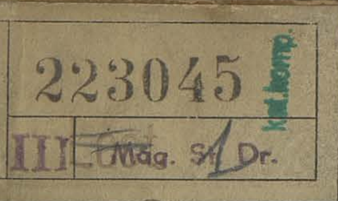
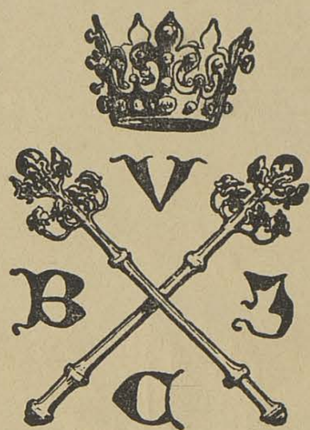

V B G
223045
kat.komp.
III
Mag. S/1 Dr.



901

ZBIOR
DZIEIOPISOW POLSKICH
WE CZTERECH TOMACH
ZAWARTY
TOM PIERWSZY
KRONIKA
MARCINA BIELSKIEGO

NIEGDYS W KRAKOWIE DRUKOWANA

TERAZ Z NOWU Z DOPROWADZENIEM

aż do AUGUSTA III.

PRZEDRUKOWANA



W WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
u XX. *Societatis JESU*
Roku Pańskiego 1764.


SOLIO MEDIUS
CONSEDIT AVITO
Virgil.

NAYIASNIEYSZEMU STANISŁAWOWI AUGUSTOWI

Z Bożey Łaski

KROLOWI POLSKIEMU

WIELKIEMU XIĄZĘCIU

Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Zmudzkiemu, Wołynskiemu, Podolskiemu, Podlaskiemu, Kiiowskiemu, Inflantskiemu, Smolenskiemu, Sewerskiemu, Czerniechowskiemu, &c: &c:

PANU NASZEMU MIŁOSCIWEMU

W Dźień fzczęfliwey y pożądaney Iego Koronacyi.



Pierwfze tey Kroniki wydanie Syn Autora poświęcił Zygmuntowi III. w Polfzcze na ten czas panuiącemu: drugie do żadnego bardziey nie należy, iako do Ciebie Nayiaśnieyszy Królu fzczęfliwie nam panować poczynaiący. Nie tylko bowiem tronu Zygmunta naftępcą ieſteś, ale y z iedneyże prawie z nim krwi pochodzifz. On po Matce, Jagiellonskiego Domu ozdobą zafzczycał fię: y na Ciebie taż krew, Narodowi nafzemu zawfze miła, przez wielką Twą Matkę w Iagiellonskim Xiążąt Czartoryskich Domu urodzoną, fpływa. Dokończenie także tey Kroniki od Batorego, aż do nafzych czafow doprowadzone, prawem ofobliwym do Ciebie należy. Ieſt albowiem zebrane z Hiſtoryi Lengnicha, ktorą ten Autor y w Twoim Domu, y dla Ciebie ułożył, y pod zafzczytem Imienia, Wielkiego owego Bohatyra Oyca Twoiego, wydał.

Znamy to dobrze Nayiasnieyszy nasz Panie, iż Ci w tey Kronice nic nowego nie ofiaruiemy. Wfzyſtkie albowiem dzieie Narodu nafzego, dofkonaley fą Tobie wiadome, niż wielu tym, ktorzy ie fpifowali. Smiało rzeknę: y cała mi to Polfka przyzna, iż od początkow Kroleſtwa tego, aż do nafzych czafow, nie mieliśmy żadnego Monarchy, ktoryby w umieiętności dzieiow y praw Oyczyſtych mogł Ciebie przewyżfzyć. Z tym wfzyſtkim nie porownana Twoia ku Oyczyźnie miłość, czyni nam nadzieię, iż łafkawym fercem przyimiefz tę nafzę przyfługę, ktora oſtatnie y prawię iuż tleiące ifkierki dawnych Dzieiopifow nafzych, męſtwo y cnoty Staro Polfkie nam przypominaiących, wfkrzefić, y potomnym wiekom podać ufiłuie.

Znaydziefz w tey Kronice Nayiasnieyszy Monarcho, fławne dzieła wielkich Twych Przodkow: znaydziefz z Rzymfkiego do nafzego Państwa wprowadzenie Domu Twoiego, iefzcze za Mieczyfława Pierwfzego Chrześciańfkiego Monarchy, owych Witellinow, Roberta Arcy-Bifkupa Gnieżnieńfkiego, y Paulina iego Brata, iednego z Rzymfkich Bohatyrow, od ktorego wielka Ciołków Familia, dla honoru, fławy, y ufzczęfliwienia nafzego w tych fię kraiach rozkrzewiła. Znaydziefz y w poźnieyfzych wiekach tychże Ciołków znakomite dzieła, y wielkie w tey Oyczyźnie zafługi. Znaydziefz nakoniec y to, iż Narod nafz nikomu po BOGU nie

 powinien

powinien bydź tak obowiązany, iako Twoim Iagiellonczykom, od ktorych y wzrost Pánstwa, y granic obszerność, y polor, y prawa, y nauki mamy.

Spodziewamy się, iż teraz zá powrotem do Tronu naszego krwi Iagiellońskiey, powrocą do nas owe tak długo pożądane wieki Iagiellońskie, powroci sprawiedliwość, powroci porządek, powroci honor y sława Narodu naszego, powrocą nakoniec od tylu Monarchow mniey szacowane nauki. Przyprowadzisz do skutku chęci dawnego Poety, ktory do pomnożenia nauk nic więcey nie pragnął, iak Mecenasow, przyprowadzisz mowię te chęci do skutku, ponieważ w Tobie nie tylko Mecenasa, ale y Augusta mieć będziemy: zkąd takie Oyczyźnie naszey skutki z nauk wypływaiące rokować możemy, iakich Rzym za Augusta, a Francya za Ludwika XIV. doznała, z tą iednak rożnicą, iż tamtych Monarchow tylko miłość ku naukom wsławiła, ciebie zaś y miłość, y nie pospolita w nich biegłość zaleca. Zaczym czas panowania Twoiego, wiekiem prawdziwie Augustowym, wiekiem złotym potomność będzie nazywała.

Ręczy nam w tym za Tobą mądrość Twoia głęboka, y chęć uszczęśliwienia Narodu naszego; ręczą wielkie, á prawdziwie Krolewskie Twe cnoty o ktorych nie odważamy się tu nic wspominać, żebyśmy się nie zdali nową Kronikę raczey zaczynać, niż starą Tobie ofiarowć. Będą swoiego czasu miały słodką nad nimi zabawę piora Historyczne. My zaś uważaiąc rzadkie tak natury, iako y dowcipu Twoiego przymioty, to tylko śmiemy mowić, y to zawsze wyznawać będziemy, iż ta Korona, ktorą dziś bierzesz, więcey od Ciebie odbiera ozdoby, a niżeli Tobie przynosi. Albowiem ani ta głowa mogła bydź bez Korony, ani ta Korona na pieknieyszey głowie mogła spoczywać.

Zostawiwszy tedy doskonalszym dowcipom pochwały sprawiedliwie Tobie ze wszech miar należące; tę iedynie teraz u nog Pańskich prozbę składamy, ażebyś Nayiaśnieyszy Panie ten zbior Oyczystych Dzieiopisow raczył od nas przyiąć łaskawie iako Ociec Oyczyzny, ktory ieszcze Synem iey będąc, pomogłeś do iego wydania. Mamy nadzieię, że przy tey okoliczności zechcesz y na nas łaskawe Twe oko y serce obrocić. Wszakże iesteśmy cząstką poddaństwa Tobie wiernego. Niestawamy wprawdzie z innemi w polu uzbroieni, nie wchodziemy w rady publiczne, nie zasiadamy w sądowych izbach; wszakże procz tych, mogą bydź inne zasługi do dobra publicznego ściągaiące się, á powołaniu naszemu przyzwoite, ktore chętnie przyimuiemy, y staramy się o to, abyśmy y Krolom naszym, y Oyczyźnie nie byli nieużyteczni. Ale przed Panem tak przezornym prożno się z tym odzywamy. Iedyna chęć nasza ta iest, abyś Nayiaśnieyszy a Miłościwy Panie nasz, raczył nas przyiąć pod Twą Pańską obronę. Cieszemy się z tego niezmiernie, iż takiego nam w te czasy Monarchę Nieba przeznaczyły, ktory y chce, y umie rozeznawać prawdę od obłudy, gorliwość od nienawiści, zasługi prawdziwe od pozornych. Mamy nadzieię, iż wkrotce Nayiaśnieyszy Panie poznasz rzeczywiście, że możemy się sprawiedliwie liczyć, między naywiernieyszemi y nayżyczliwszemi Twemi Poddanemi

Iezuici Prowincyi Mazowieckiey

PRZEDMOWA.

X. FRANCISZKA BOHOMOLCA SOC. JESU.



Nowe to Kronik oyczyſtym ięzykiem piſanych wydánie przedſięwziąłem zá rádą y naleganiem I. W. IMCi X. Józefa ZAŁUSKIEGO *Biskupa Kiiowskiego ſławnego nauk miłośniká y pomnożyciela. Ten Pan chciał wſzelkiemi ſpoſobámi ratować te ginące Dzieiopiſów naſzych oſtatki. Jakoż tak były iuż zrzadziały, iż poſzarpane, y nie całe muſiał przepłacać, kto ie mieć pragnął.*

Nie mogłem wprawdzie tak chwalebnym żądzom tego Pana odmowić, ale żem widział potrzebę koſztu, ſiły drukarni naſzey przechodzącego, do wykonania tak wielkiego dzieła, zaczym za tegoż radą, ktory był powodem mego przedſięwzięcia, ogłoſiłem w publicznych nowinach moię ochotę byleby ſto przynaymniey oſob wczeſną tych Kſiąg ieſzcze przed ich wydaniem złożyło zapłatę, z ktoreybym y druk y papiery mogł na ten koniec przygotować. Znalazło ſię koło 70. oſob kochaiących oyczyſte dzieie, ktore mi wcześnie za te tomy zapłaciły. Pomogła mi wielce do tego I. O. Xiężna IMć z Sapiehow IABŁONOWSKA *Woiewodzina Bracławska, ktora z miłości ku naukom, ſwoią powagą y námową wielu zachęciła od wczeſnego tych tomow zákupienia.*

Zacząłem ten zbior Kronikarzow naſzych od Marcina Bielskiego. Należało mi pierwſze dać mieyſce Kromerowi, iako dawnieyſzemu: ale że iego Kroniki w Polskim ięzyku wydáney nawet w Bibliotece publiczney ZAŁUSKICH *cáley pod ten czas doſtać nie mogłem, zaczym muſiałem od Kroniki Bielskiego z teyże Biblioteki od ſamegoż Iey Fundatora mnie pozwoloney zacząć.*

Że zaś Bielskiego Kronika daley ſię nie ciągnie, iak tylko do Stephana Batorego śmierci, przetoż iey dokończenie, aż do AUGUSTA III doprowadzone przydałem, ktore po więkſzey części z łacińskiey Lengnicha hiſtoryi, w Polskim ięzyku od naſzych ieſt zebrane, y ułożone.

Chciałem na początku tey Kroniki życie iey Autora położyć: ale że doskonáłey o nim wiadomości zaſięgnąć nizkąd nie mogłem, przetoż to tylko krotko namienię, czego ſię mogłem o nim dowiedzieć.

Marcin ten Bielski urodził ſię w Białey, dziedzictwie Domu Bielskich, leżącym w ziemi Wieluńskiey. Namieniaią niektorzy o nim, iż ſię był zrazu chwycił błędow Luterskich, ale ſię potym ich wyrzekł, lecz drudzy pewniey twierdzą, iż zawſze był prawowiernym Katolikiem. Umarł roku 1576, *dnia* 18 *Grudnia. Pochowan w mia-*

w miasteczku Paięcznie, do Starostwa Fortecy Częstochowskiey nadanego należącym. O czym Syn iego Ioachim Bielski, ktory zaczętą od Oyca tę Kronikę kończył, y wydrukować kazał w Krakowie w Drukarni Iakuba Sibeneychera Roku 1597. *tak mowi w teyże Kronice.* Pod tym czasem to iest dnia 18 Grudnia Marcin Bielski Ociec moy, historyą swą kończąc aż do śmierci, umarł: miał lat nie daleko 80. Pochowan w Paięcznie miasteczku w Kościele Katolickim, gdyż on był Katolikiem zawżdy. *Syn Iego Joachim to o sobie w teyże Kronice wspomina, iż za Krola Batorego znaydował się przy oblężeniu Gdańska y Połocka: a zatym Panowanie Batorego doskonale opisał, iako oczywisty iego świadek. Wyznaie y to że był u Dworu Piotra Dunina Wolskiego Biskupa pod ten czas Płockiego, mowiąc w te słowa pod rokiem* 1578. Na tymże Seymie Piotr Dunin Wolski Pan moy wziął Biskupstwo Płockie, a pieczęć wielką Ianowi Zamoyskiemu spuścił. *Gdy iednak wydawał tę Kronikę był u Dworu Krolewskiego, ponieważ przypisuiąc ią Zygmuntowi Trzeciemu, podpisał się Sekretarzem Krolewskim. Więcey nic, ani o iego, ani o Oyca życiu dowiedzieć się nie mogłem.*

Obadwa ei Bielsey pisali swą Kronikę dosyć dokładnie, stylem gładkim, iasnym y cale historycznym. Nie zażywali słow obcych, albo iak mowią makaronizmow, *ale się właściwemi Polskiemi obchodzili, y tak dostatecznie każdą rzecz wyrażali, iak żaden ięzyk nie może dostateczniey. Zkąd y ia w przedrukowaniu tey Kroniki starałem się zachować ięzyka Staro Polskiego całość, a żadnego słowa, choć teraz nie używánego odmieniać nie odważyłem się. Nad to sposob nawet pisania, albo* Ortographią *dawnych Polakow zachować usiłowałem. W czym przestrzedz mi Czytelnika należało, żeby mniey świadomi starey Polszczyzny, nie mieli tego za omyłki Drukarskie, co owych wiekow było zwyczaiem pisania. Co się słow dawnych tycze, ponieważ wiele w tey Kronice takich się znayduie, ktore nie każdy teraz zrozumie, przetoż przytaczam tu te słowa, y niektorych obiaśnienie przydaię.*



SŁOWA

SŁOWA STAROPOLSKIE

W TEY KRONICE ZNAYDUIĄCE SIĘ.

Angarie. *Iął angarie na Włochy wnosić.*
Blanki, Mury zamkowe.
Burk. Burda, zwada. *Krol ranion na burku.*
C obactwo.* Rodzay robakow. *Kogokolwiek chrobak zapchnął, umarł.*
Ciza, *Dać mu Cizę na to, aby koniec był woynie.*
Czamlot. Materya tak nazwana. *Dał Krolowi kilka sztuk czamlotu.*
Czerwonki. Choroba tak nazywana.
Drzewiey. Łepiey, prędzey.
Drugdzie. Gdzie indzie.
Drabik. Rodzay żołnierzy. *Drabikowie nasi na on czas chadzali z oszczepy, a miecze przy boku mieli: pawęzy też miewali, ktore spiąwszy bywali bespiecżni za niemi, iako za murem.*
Kiliata miara. *Kiliata iest iako półtora korca Krakowskiego.*
Kantar miara, *trzy kamienie nasze.*
Komonik Ludzie przedni Komonicy.
Kromia okrom.
Kusza Broń woienna.
Man, Lennym prawem co trzymaiący,
Manstwo, Lenne prawo.
Mastoczny. *Mastoczna sentencya.*
Mkły. *Wzrostu mkłego.*
Nadziewam się. Spodziewam się. *Nadziewał się czego lepszego od Krola.*
Narzekł. Przyrzekł.
Nasuć magierkę pełną. Nasypać.
Nawod. Namowa.
Naym naięcie. *Ktoś z naymu zapalił.*
Nie lza. Nie można, nie godzi się.
Nikam. *Popisowali się z chęciami, ale z mieysca, iak ono mowią nikam.* Ani się, ruszyc z mieysca chcieli.
Gardłuię. Podaię się w niebespieczeństwo życia.
Gniewien Krol. Zagniewany.
Giermek za Krolem iechał. Co broń za Krolem wozi.
Imiona. Maiętności.
Kostyr. *Kostyru na szaty sztuk* 20.
Łagiewka. Naczynie do wody.
Miarz. *Wszyscy iak miarz.*
Naspiżować zamek Armatami osadzić.
Obchod czynić. Exequie.
Obegnać zamek. Obledz.
Obegnańcy. Oblężeni.
Obierał się myslistwem. Bawił się.
Oborzyć. *Na Krolestwo się oborzył.*
Okęsone Krolestwo. Umnieyszone.
Otchnąć. *Złe choć nie ukąsi, tedy przedsię otchnie.*
Oprawa. Wiano.
Pątlik, *W pątlik perłowy ubrali go.*
Picowanie. Zbieranie żywności dla woyska.
Picownik. Wysłany po żywność.
Płatnerz. Co zbroie robi.
Pobocz na Konia włożyli, aby nie uciekł.
Pobratym. Krolewski.
Położon blachami Kościoł. Pokryty.
Praszczur. Iakieś pokrewieństwo.
Proki. Froce.
Przecz. Czemu,
Przeń. *Przezeń.*
Przez dzięki chciał bydź Arcybiskupem
Przesiadło im tego. Nie stało.
Przeztowłosa iako dziewka.
Przystuszało do Litwy. Należało.
Przystawsty rozdano. Załogi.
Przywąkronił się do Polski. Przybłąkał się.
Przycieś. *Ano przycieś* 20. *chłopow dźwiga.* Drzewo do budowania.
Przyskrzynął palec drzwi zawieraiąc,
Rodelę wziąwszy poszedł do szturmu.
Rostyrane żołnierze pe gospodach.
Rozieli to przyiaciele. Pogodzili.
Rug między sobą czynili. Inquizycią.
Rozkisiała prawie była ziemia od deszczu.
Schwał. *Na schwał dobry.* To iest: barzo dobry.
Sierdzisty z tego był. Zagniewany.
Skrzątwa.
Sobie y osadzać miasta poczęły.
Służbę złotą Krol darował. Servis.
Spąchać się z kim. Zmowić się.
Spolić się. Bydz pospołu.
Spawić woysko. Uszykować.
Sprawca. Ten co szykuie woysko.
Stanie postanowili do 4, *Grudnia.* Armistitium.
Stola się zawalała. Stołowanie.
Stresa biała na chorągwi.
Swieść. Siostra męża.
Szos na miasta ustanowili. Podatek od domow.
Tresować na woysko. Tresunkiem wpadać.
Turnieie czynili. Gonitwy.
Uległ przed Pieczyngi. Schronił się.
Uryć pieczęć. Wyznąć,

(b)

Usuli wał, granice. Usypali.
Wacek. *Worek*.
Wanczos. Drzewo do roboty. *Szkuty ze zbożem, a Wanczosem*.
Widz. *Widza swego postali*.
Wieca. Roki wielkie Sądowe.
Wskorania odtąd to miasto nie ma.
Wsobili się w Kuiawy.
Wwiązanie. Obięcie dobr w dzierżawę.
Wyspaczać prawa.
Zabrzeżysta rzeka. Brzegow wysokich.
Zaiuszyć kogo do czego. Zachęcić.
Zapchnął robak. Ukąsił.
Zadna żona. Szpetna.
Zieżdź. Gniłki w snopach.
Zwierzchni są Starsi.
Zaprza. Uczyniono to na zaprzą.





NAYIASNIEYSZEMU
ZYGMUNTOWI
TRZECIEMU,

z Łaski Bozey Krolowi Polskiemu, Wielkiemu X. Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Zmudzkiemu, Inflantskiemu, y Dziedzicznemu Krolowi Szwedzkiemu, a X. Finlanckiemu. &c. &c.



Wrodzona iest chęć iakaś y miłość uprzeyma przeciwko Oyczyznie człowiekowi każdemu, ktora każdego z nas, nie inaczey iedno iako owo Magnes kamień żelazo, tak ciągnie do siebie: co on Poeta Grecki Homerus rzetelnie dosyć w swym Ulissesie wyraził, który na koniec nie dbał, aby tylko mogł widzieć dym Oyczyzny swey Ithaki.

Taż słodkość Oyczyzny, Nayiaśnieyszy á mnie Miłościwy Krolu, wiedzie y mnie do tego, abym iey podług możności mey służył: ktorey niech służą inni ręką, zwłaszcza ktorych iest z to, zdrowiem, y krwią swą: ia piorem, doma gotowy przykład maiąc z Oyca swego, ktory się także tym rzemiosłem bawił.

Jakoż mym zdaniem, nieowszem poślednieysza też to iest zabawka iedna, Oyczyznie miłey piorem swym służyć, y dzieie iey zacne wiekowi przyszłemu podawać, tak iakoby w niepamięć z laty nieszły, ale owszem na świecie wiecznie miedzy ludźmi zyły.

Na czym, że onym chwalebnym przodkom naszym wiele schodziło, y przetoż dziś wiele ich spraw zacnych w ciemney nocy leży: za ktorych my krwawym potem y trudnościami wielkiemi, siedziemy sobie teraz w domach swych bespiecznie, w lepszym daleko mieniu y dostatku więtszym od nich zostawieni, a niż go oni sami mieli.

Bo oni iako wiemy, srebrá ani złota y szat takich kosztownych nie miewali, ani tak roskosznych trunkow y tych wymyślnych potraw zażywali: lecz na małe przestaiąc rowną się rzeczą wychowywali: a też wprawdzie więcey pod namiotami a niż doma mieszkali. Jakoż to na oko każdy widzieć może, że dosyć swemu czynili: gdyż na on czas będąc w pośrzodku nieprzyiacioł, w ciasnym mieyscu, iako w ogrodku zamknieni, oganiali się w małym poczcie wielom nieprzyiacioł możnym, y zdobywali pod niemi wiele krain żyznych, zwłaszcza Ruskich, Pruskich, y innych: bo na ten czas tylko samey Polski było od rzeki Odry aż do Wisłoka: od wschodu słońca Rusacy szeroko panowali, od zachodu Niemcy, na pułnocy Mazowsze z Prusy.

Co gdyby kto teraz wszystko u siebie uważył pilnie, a małość onę z tą szerokością dzisieyszych czasow Krolestwa tego porownać chciał, Pan Bog że to wie, iakoby wdzięczność onym świętym zmarłym przodkom swoim pokazować każdy z nas za to miał? Uzłocićby uzłocić groby ich, a kostki ich za święte sobie mieć: y tąż drogą za niemi iść, ieślibyśmy chcieli bydź prawdziwemi Syny ich, á nie za wyrodki miani: więc o to się starać, iakobyśmy,

dawszy tey prywacie pokoy, o dobrym się spolnym więcey pieczołowali, y dobr spolnych a niż swych więcey przymnażali y przyczyniali. Co ieśliby się nam ciężko widziało (bośmy się widzę zalężeli) tedy iednak żebyśmy potomstwu swemu wcale tego dochowali, cośmy od miłych Przodkow swych wzięli, a tego co nam oni za dzielnością y czuynością swą dostali, my przez gnuśność y lenistwo swe tego marnie nie stracili: gdyż nie pochybnie się to trafia, że Regna ijs initiis quibus crescunt, ijs etiam dissolvuntur. *Czego nas sam P. Bog ostrzedz będzie raczył.*

Lecz iesliby też niekiedy oni w sprawach swych pochybiali, co bez tego bydź nie może, bo ludźmi byli, a ludziom przyrodzona rzecz iest błądzić, tedy tu iednak czytaiąc ich sprawy, uwiarować się łatwie tego wszystkiego możemy, y nauczyć co złego a co dobrego na świecie: więc złegosię strzedz, a dobrego naśladować. A toć iest cel własny czytania Historiy, ktore tak nam zalecaią mądrzy, że nie tylko są świadkami czasu, świecą prawdy, matką pamięci, ale też mistrzynią życia naszego.

A tę ieśli komu czytać iest rzecz potrzebna, tedy tym zaprawdę więcey, ktorzy zwierzchni są: abowiem oni będąc umysłu wielkiego, weyzrzawszy na Historye, iako na obrazy, y w nich się iako we zwierciedle przeyzrzawszy, tym więcey onąże chęcią y myślą swą burzliwą ku sławie im rowney zapaleni bywaią: więc dufaiąc takowemuż szczęściu swemu, nie drzewiey ostygną; abo się na myśli upokoią, ażby z niemi porownali, a czasem ich, y przeszli.

Acżci y pospolitemu abo zgoła każdemu na świecie człowieku czytanie Historyi iest barzo potrzebne: abowiem bez nich ludzieby tu żyli nie inaczey iedno iako niemy dobytek, co tylko brzuchowi ołduie: więc ludzkie duchy abo uczynki cnotliwe pospołuby z ciałem z świata schodziły bez pamięci ludzkiey: a tenby świat był iako one Cymmeriæ tenebræ *co o nich Homerus pisze, po ktorychby ludzie chodzili iako ślepi, nie wiedząc kiedy stworzon świat, nie wiedząc nic o potopie, o Zakonie, o objawieniu słowa Bożego przez Proroki, o przyściu P. Chrystusowym na świat, y nauce iego świętey: nuż odmienności Monarchiy, Krolestw, y innych dziwnych przygod na świecie. Y ztądżeć ludzie takowe, co te rzeczy piorem swym światu podawali, wiek on dawny zwykł był wielce sobie poważać, tak iż Berosusowi Chaldeczykowi, y Jozefowi, onym Historykom sławnym, potomstwo po śmierci złote słupy stawiało: wdzięcznością swą im płacąc, prace ich, ktore oni za żywota swego dla nich w pisaniu swym podeymowali.*

Jakożci Historyą pisać, a pisać bez nagany, iest to takowa praca, ktora ia wierzę Argusowych oczu, a rąk Herkulesowych potrzebuie. Więc ludziom y prawdzie dogodzić, trudniey daleko a niżby in Olympico certamine *zawodu abo zapasu wygrać.*

Co ia u siebie uważaiąc pilnie, z wielkim mi to strachem zaprawdę przychodzi, opuścić się na tak barzo straszne y burzliwe morze, zwłaszcza żem Styrnik nie potemu: lecz iakom pierwey powiedział, co czynię, Oyczyznie swey miłey kwoli wszystko czynię; ktorey kwoli, bym też y na niebespieczną wpaść miał Scyllę, abo mię nienasycona Charybdis pożrzeć miała, tedy mi iuż nielża, iedno tam płynąć, gdziem swe żagle podał. Do czego ieśli mię też co innego przywiodło, tedy to, aby ta praca Oyca mego hæreditario jure *przy mnie została, ktory że też przedemną wprzod ten brod łamał, rozumiałem go tym łatwiey przebyć: zwłaszcza wiedząc, iże* Nihil est difficile volenti: *więc tym sobie tę pracą swą słodząc, że* Difficilia pulchra: *a oną mastoczną sentencyą prawie się opiwszy,* Tendit in ardua virtus.

Do Krôla J. N.

Aczci y przed Oycem moim było innych wiele co Kronikę Polską pierwey pisali (acz ięzykiem wprawdzie Łacińskim a nie Polskim) iako Wincenty Chadłubek *Biskup Krakowski, po nim* Długosz, *ktôrego Oycem dzieiow Polskich słusznie zwać możemy, abowiem z tego inni wszyscy brali, cokolwiek po nim pisali, iako* Miechowita, Wapowski, Kromer, *y inni. Po ktôrych wszystkich mnie tu wiele rzeczy takich przyszło pisać, czego oni ani tknęli, a mianowicie iuż to kilku Krolow Polskich spraw, także y te Interregna.*

Rzeczy to zaprawdę były takie, ktôre mędrszego y bieglyszego kogo potrzebowały. A iako ia rozumiem, Marcin Kromer *Biskup Elzberski naylacniey mogłby był w to potrafić, iako ten ktôry świadom był tych rzeczy wszystkich, bo się za niego działy: ale wolał tak uyść* odia *ludzkich. Zaczym mnie łaźnią tę naprzod wymyć przyszło: z ktôrą czekałem innych długo, wszakże gdy iey nikt nie chciał przemyć, coż było daley czynić? czekaiąc tak ieden drugiego końcaby temu nie było. Zwłaszcza żem też wiele ludzi y widział y słyszał pragnąc ustawicznie tego, aby te rzeczy na piśmie były wydane: y mnie wiele ich nalegało, abym tey pracy swey dłużey doma nie trzymał, y ludziom ku czytaniu użyczył. Wymawiałem się iakom mógł, widząc w tey mierze wielkie* pericula: *wszakże gdy mi wiele ludzi zacnych a przyiaciol moich wielkich w tym skrzątwy nie dali, im kwoli musiałem to naostatek uczynić, y tę Księgę iuż w Imię Pańskie na świat puścić.*

Co Pan Bogże wie iako to ludzie niektôrzy odemnie przyimować będą; to mię iednak cieszy, że cokolwiek piszę, tedy ex privato odio *przeciwko nikomu nic nie piszę, ani też pochlebiać zwykłem y nie umiem nikomu, tylko samey prawdzie (ktôra iest duszą Historyi) radbym dogodził: w czym sumnienie moie iest, da Pan Bog, iako kryształ czyste; lecz ieśli ludziom wszystkim nie dogodzę, to nie człowiecza, gdyż y BOG sam nie może nam czasem oraz wszystkim dogodzić.*

O tym tedy nie myśląc (co trudna) aby wszyscy, ale przedsię siła ich ufam Bogu, będzie takowych, co tey pracy moiey (iakakolwiek iest) wdzięczni będą: bo chociażby się im też co w pisaniu tym ubliżyło, tedy iako baczni z łaską to odemnie przyimą, a napotym przyiacielskie przestrzegą, y niewiadomością moią do mnie się nie obrażą: gdyż to sami wiedzą dobrze, że też człowiek nie wszystkiego wiedzieć może, y omylić się czasem musi, zwłaszcza gdy nam też insi omylnego co napiszą, abo odniosą.

Acz y w tym nas Methastenes Persa Historyk barzo dawny uczy, abyśmy byli ostrożnemi, a wiedzieli kogo w pisaniu swym naśladownć mieli, y lada nowinek posłyszawszy nie zaraz ich pisali, ażebyśmy się pierwey doskonale tych ktôrzy tego naylepiey wiadomi są dowiedzieli: powiedaiąc, że gdziebyśmy co takiego pochybnie napisali, tedy nie tylko siebie, ale y drugie co po nas będą zawiedziemy. Co oboie barzo na nas trudno: bo y Historyki, z ktôrych bierzemy rzadko zgodne nayduiemy, y ludzie rzadko nam co kiedy zgodnie odnoszą. Naprzykład: *niech o ktôrey bitwie spytam tych co tam byli, ali mi ią każdy inaczey będzie udawał. A nie dziwuię się temu, bo ia tu stoiąc trudno mam wiedzieć co się indziey dzieie: więc w krzyku, huku, kurzawie y Hetmani czasem nie wszystkiego baczyć mogą, a czasem y sami pomylą. Jakoż się to w oney bitwie* Kassyusowi y Brutusowi u Filipow *przytrafiło, także* Attyli z Ecyuszem *na Katalońskich polach; y ztądże rôżne powieści o takich rzeczach bywaią. Ze tego nie wspomnę, iako tam każdy będąc, radby sobie wszystko*

ko przypisał, y sławy życzył: gdyż sława iest to rzecz tak słodka, że też dla niey ważą ludzie zdrowie swe.

Nadto ieśli co trudnieyszego na mię było, tedy originem gentis nostræ, *zwłaszcza od tak dawnych czasow wywieść: czego iako się Historykowie owi chwalni strzegli, znaczy się to po samym* Kalistenie y Teopompie, *Historykach wielkich, ktorzy stare rzeczy opuściwszy, do nowszych się zaraz rzucili: a to mieli skryptorow innych przed sobą dosyć, ktorych w pisaniu swym naśladować mogli. A w naszych Kronikach dawnych małom ia nalazł takiego; przeto musiałem aże po obcych z wielką pracą tego szukać, y to ztąd to z owąd potrosze zbierać, k temu rożne sentencye ich w tey mierze iakokolwiek zgadzać.*

Acz ci przedemną ruszył też tego wszystkiego Marcin Kromer: *ale mało co konkludował, y owszem w wątpliwość to wszystko przywiodł, co nam starzy nasi troche o tym, maiąc to przez podanie Przodkow swych napisali. Nawet Wandality nasze własne* (parcant mihi manes illius) *nam wziął, y Niemcom przypisał: które ia zaś* vindicare patriæ, non odio aliquo tanti viri, *ale* zelo motus patriæ, *chcę. Tenże Gotty Przodki W. K. M. Niemcom zgoła przypisał, że to z Skandyi abo z Skandynawii, gdzie dziś Szwecya, tu do nas do Sarmacyi przyszli: lecz że tu z naszemi Sarmaty we społ (czego iest świadek dobry* Ovidius) *mieszkali, y Państwa Rzymskie we społek z niemi naieżdżali, aż ie potym z gruntu wywrocili y zniszczyli, tedy nie może to bydź, aby też naszych Sarmatow miedzy nie się nie namieszało.*

Na co gdy ia dziś sobie wspomnę, Nayiaśnieyszy a mnie Miłościwy Krolu, życzyłbym ieszcze Oyczyznie swey tego doczekać, aby tak iako W. K. M. iesteś onych mieysc zkąd Gotowie naprzod wyszli y Sarmatow spolnym Panem, tedy żeby iuż tak te obadwa Narody spolnie z sobą y nierozdzielnie zawżdy chodziły: a iako się niekiedy Przodkom ich szczęściło przeciwko Rzymianom świata wszystkiego Panom, także teraz żeby się szczęściło Potomkom ich przeciwko tyrannowi temu, nad ktorymby krzywdy Chrześciaństwa wszystkiego znacznie się zemścili.

Czego iako nie nowa, tak też nie owszem nie podobna rzeczby była W. K. M. dokazać: gdyż y Pohaństwo samo wrożkę tę ma, że ztąd upadek pewny ich czeka. Nuż kto weyrzy we wszystkie sprawy W. K. M. a weyrzy pilno, naydzie to, że Pan Bog mocną rękę swą trzyma nad W. K. M. iakoż to y na samym wstępku na Krolestwo to W. K. M. znacznie dosyć pokazał, y znać dał, quod per eum Reges regnent, *gdy W. K. M.* cum æmulo Regni *rozstrzygnął, a po nieprzyiaźni węzłem nieroztargnioney przyiaźni z domem tamtym zacnym złączył, Małżonkę ztamtąd W. K. M. Krolową prawie świętą dawszy, z ktorą y Potomstwo z błogosławieństwa swego świętego dać raczył: za co niechay będzie od nas wieczna iemu dzięka. Tenże y w tak młodych leciech Krolestwa takie wielkie y szerokie do rąk W. K. M. podał, że począwszy od morza Pontskiego, aż do onych tam gdzieś Hyperboreyskich ludzi y końca świata Panem W. K. M. uczynić raczył. Że nie wspomnę wielu znacznych zwycięstw, ktore on za ten krotki czas nad nieprzyiacielem tak domowym iako też obcym W. K. M. dać raczył. Co wszystko tenże wie lepiey,* in cujus genibus hæc sita sunt, *dla czego to czyni, y ieśli się w rychle czego więtszego za powodem y szczęściem W. K. M. nie mamy spodziewać: a słońca też bliżey przed Tryony swemi widzieć.*

Ale

Do Króla JMCI.

Ale abym dłużey nie bawił, na ten czas tę pracą Oyca meg, tudzież y moię, W. K. M. Panu swemu uniżenie ofiaruię: aby tak ta Księga tanti nominis confisa patrocinio *tym śmieley na świat szła, a od ięzykow uszczypliwych ludzkich, także nieprzyiaźni y z Autorem bespiecznieysza była. Nie wątpię nic, że W. K. M. odemnie nayniższego sługi swego ten dar, iaki taki, miłościwie przyiąć będziesz raczył: czym mię W. K. M. do wydania drugich części Kroniki teyże Oyca mego zaiuszyć będziesz raczył, także y po pisania spraw W. K. M. których* vivente principe *wydawać, acz się inni Historykowie zawżdy strzegli, aby ztąd abo o niełaskę Pańską nie przyszli, abo też w pochlebstwie nie byli* notati : *iednak ia na to mało się mogę oglądać, gdyż W. K. M. widzę bydź Pana takiego, który nam nie tylko iako Król poddanym, ale iako Ociec synom, miłościwie y łaskawie panować raczysz: więcey snadź chcąc nas sobie pozyskać ludzkością y dobrotliwością swą Pańską, a niżli ostrością y grożą iaką. Zaczym niechże P. Bog W. K. M. długo a fortunnie w dobrym zdrowiu chować raczy: tego ia wiernie y uprzeymie, iako wierny a życzliwy sługa W. K. M. życzę.*

Joachim Bielski Sekretarz W. K. M.

Poczet KROLOW abo MONARCHOW Polſkich.

LECH I.
LECH II.
WYSIMIR.
XII. Woiewod.
GRAKKUS.
LECH III.
WANDA.
XII. Woiewod nawtore.
LESZEK IV.
LESZEK V.
LESZEK VI.
LESZEK VII.
POPIEL I.
POPIEL II.
PIAST.
SEMOWIT.
LESZEK VIII.
ZEMOMYSL.
MIECZŁAW naypierwſzy Chrześciański Pan.
BOLESŁAW Chrobry.
MIECZŁAW II.
KAZIMIERZ I. Mnich.
BOLESŁAW II. Smiały.
WŁADYSŁAW I. Herman.
BOLESŁAW III. Krzywouſty.
WŁADYSŁAW II.
BOLESŁAW IV. Kędzierzawy.
MIECZŁAW Stary.
KAZIMIERZ Sprawiedliwy.
HELENA z Synem.
WŁADYSŁAW III. Laſkonogi.
LESZEK IX. Białły.
BOLESŁAW Wſtydliwy.
LESZEK X. Czarny.
PRZEMYSŁAW II.
WACŁAW Czeſki y Polſki.
WŁADYSŁAW IIII. Łokietek.
KAZIMIERZ II. Wielki
LUDWIK Węgierſki y Polſki.
WŁADYSŁAW V. Jagiełło.
WŁADYSŁAW VI. Polſki y Węgierſki.
KAZIMIERZ IIII.
OLBRACHT.
ALEXANDER.
ZYGMUNT I.
ZYGMUNT II.
HENRYK I.
STEFAN I. Batory.
ZYGMUNT III. Polſki y Szwedzki.

KRO-



KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO

KSIĘGI I.



KROLESTWO POLSKIE zaſiadło w Europie, trzeciey częśći świata, w krainie Sauromacyi, od Aſſarmota Syna Jektanowego, abo raczey od ludzi z iaſzczorczemi oczoma, tak rzeczoney, abowiem *ſauros* iaſzczorka, á *omma* oko, z Greckiego na Polſkie ſię wykłada. Zkąd ſię znaczy, że to ludzie bywali wſzyſtkiemu światu zawżdy ſtraſzni. Jakoż y Piſmo S. powiada, że od pułnocy na wſzyſtek świat ucisk y wſzyſtko złe ná ludzi przydzie, y także ſię działo. Tatarowie wſzyſtkę Azyą przechodzili, wielkie Krole porażali, drugie pozabijali, także y żony ich. A tu zaśię z naſzych krain, Gotty, Wandali, Alani, Ruſſy, Bulgary, Hunni, wſzyſtkę Europę zwoiowali, y gdzie ſię im podobało zaſiadali; iako Wandali w Afryce, Gotty w Hiſzpanii, Hunni w Pannonii, nuż drudzy indziey, tak aż ſię im żaden nie mogł oprzeć: oprocz tylko tego, co ſię ſami porażali: iako Attyla z Gotty we Francyi u Toloſſy. Piſał to Owidyuſz Poeta ieſzcze przed Bożym Narodzeniem za ieden dziw do Włoch, (bo tu był zaſſan, gdzie dziś Oczakow abo Białogrod, nad Pontſkim morzem: iakoż ieſzcze tam dziś ieſt Owidowo Jezioro od niego nazwane, w ktorym utonął, y grob iego nad tym Jeziorem) iż ſą tacy ludzie Sauromate okrutni, co ſię ani Boga, ani Rzymſkiey mocy boią: á ſą tak śmiałego ſerca, że po ledzie przez Dunay z wielkiemi uſcy ieżdżą: y tak grubego życia, że krew końſką z mlekiem poſpołu zmieſzaną piią, y wiele rzeczy innych o nich piſze. Zkąd ſię znaczy, że

Sarmacya Europſka.

że nad ten narod, a Scyty, nie miał świat nigdy walecznieyſzych ludzi. Co nie bez przyczyny: gdyż krainy pułnocne ſą zimne: á w zimnie będąc człowiek, ieſt czerſtwieyſzy y zdrowſzy, niż w cieple, przeto iż pory, ktore ſą w ciele człowieczym, zawżdy zawarte w nim bywaią. W ciepłych zaſię krainach ludzie ſą z otworzyſtemi pory, przeto ſą mdli y nie tak mocni. Ztądże tym naſzym ludziom, żadna nędza ani zimno na woynach ſzkodzić nie mogły, y dziś nie ſzkodzą. Ale inni narodowie, ktorzy ſą z ciepłych krain, zwłaſzcza na południe, nie ſą tak trwali, bo ſię mor prędko miedzy nie zawrze, gdyż maią pory otworzone w ſobie, ktoremi wnet wilgoci z ziemie nabieży. A to pory zowiemy, dziurki ſubtelne, ktorych człowiek nie doyrzy w ciele człowieczym, á z nich włoſy wyraſtaią. Przetoż tedy chociaż Rzymianie wſzyſtek świat poſiedli, ſamych Sarmatow á Scytow nigdy poſieść nie mogli: á nawet moc y ſława Rzymſka przez te tu ludzie Sarmackie, zwłaſzcza Wandality y Gotty, upadła: Tak iż ktorych nie przełomili, áni Kartagińczykowie, ani Perſowie, ani Galli abo Francy, przez one zginęli, y ſwey ſiły pozbyli. Są też y drudzy, co od Aſkeneſſa ſyna Gomerowego á wnęka Noego, Sarmacyą tak bydź nazwaną rozumieią. A drudzy nas Sarmatami od wodza wyſokości, z Hebrayſkiego, wywodzą. Wſzakże zkądbykolwiek to imię było, tedy to iawna y iaſna rzecz ieſt, żechmy my ſą Sarmate właśni, y przeto cokolwiek o Sarmatach piſano, to ſię ſłuſznie ma rozumieć o przodkac naſzych.

Sarmacya Aſyiſka. Jeſt też y druga Sarmacya Aſyiſka, w ktorey Moſkwa po wielkiey części, á część Tatarowie mieſzkaią: dzieli ią rzeka Tanais abo Don, od Sarmacyi Europſkiey: á idzie ná wſchod ſłońca, aż ku Scytom: na południe ma gory Kaukaſyiſkie, Kolchi, y część morza Pontſkiego, y Kaſpiyſkiego: na pułnocy morze Ocean wielki, ktory zowią Scytyiſki. Jakoż drudzy tę Sarmacyą Aſyiſką *indifferenter* Scytyą Aſyiſką zwali, nawet y tę naſzę Scytyą Europſką: iako Bonfinius piſząc Węgierſką Kronikę, y inſi.

Granice Sarmacyi Europſkiey. Naſzey zaś Sarmacyi Europſkiey granice te były według Geografow dawnych: od zachodu Wiſła, od południa gory Beſciady, od pułnocy morze Wenedyckie Ocean wielki, ktory też zwano Sarmackim, od wſchodu Tanais abo Don rzeka. Lecz teraz granice Kroleſtwa Polſkiego te ſą: od wſchodu ſłońca Niepr, od południa Wołoſzy y Węgrzy, od zachodu Sląſko y ziemia Margrabſka, od pułnocy morze Wenedyckie Ocean wielki. Jeſt tedy wſzyſtkiego wzdłuſz około 250. mil: bo ſię go narachuie 17. bez mała ſtopniow, to ieſt począwſzy od 44. ſtopnia (a to według Ptolomeuſa y Kopernika, ktorzy Krakow kładą na 45. ſtopniu) aż ku ſtopniu 61. Wſzerſz zaś na 200. mil. Abowiem idąc od Pokucia y Wołoch, gdzie eleuacia nieba ieſt na 48. ſtopniu, aż ku morzu Inflantſkiemu, gdzie eleuacia nieba ieſt na 62. ſtopniu, naydzie ſię go 14. ſtopniow: a każdy ſtopień uczyni mil naſzych 15. co zrachowawſzy, nad 200. mil będzie go w ſzerz.

Starzy Geografowie, rozmaite też ludzie przedtym kładli w tey naſzey Sarmacyi, (ktorych dziſia y ſzczętu nie maſz: á ieśli ſą, tedy ie inaczey zowią) iako naprzod Henedy naſze, ktorzy od Henetow Aſyiſkich bez wątpienia poſzli, a mieſzkali około Wiſły, ku morzu wſzędzie: po nich Gittony, á ci iedno byli z Gettany abo z Gottami: więc Phiny, Suewy, Burgundy, Auary, Ombrones, Burgi, Arſyote, Sabocy, Pieczyngi, Bieſſy, gdzie dziś Podgorze, y podobno Biecz od nich nazwan. Drugim paſmem ciągneli ſię Tyrangite; á to byli Gete, co nad Nieſtrem mieſzkali, za niemi Tagry, Baſterne, Galindi, Sudini, Igliones, gdzie dziś Litwa zaſtąpiła: á nad morzem Oſſy, Boruſcy, Velte, gdzie dziś Pruſowie y Inflantowie. Nuż paſmem trzecim kładzie ie Ptolomeus, od morza począwſzy, iako Karbomy,

Careoty,

Careoty, Agatirſy, Aorſy, Pagaryty, Sauary, Aciby, Naſci, Vibiony, Idry, Sturmy, Alany, y Roxolany, iakoby Ruś y Alany, ktore kładzie nad Jeziorem Meockim, tam gdzie Tanais w Jezioro wpada. Po nich Garony, Sargaty, Hamaroby, ktorzy domow żadnych nie mieli, tylko co ſię na kolaſach wozili, iako dziś Tatarowie czynią. Nuż Jaćwingi, Amadoki, abo Moſki, iakoż Moſkwa tam dziś wſzędzie zaſtąpiła. Niżey Nawary, Chumy, Tauroſcyty, gdzie dziś Tauryką zowią: Przekopſcy Tatarowie tam mieſzkaią, Połowce, oſtatki Gottow, ztamtąd wypędziwſzy.

Kładli też tu gory Geografowie ſtarzy, Hiperboreyſkie, Rypheyſkie, Amadockie, Venedyckie, ktorych wſzyſtkich nie maſz tak znacznych, oprocz tych ku Węgrom, Tatr, Modrey gory, Krępaku, y innych ktore zowiemy Beściady, á oni ie zwali Karpatus, á Łyſey gory gdzie ieſt Kościoł S. Krzyża, y innych mnieyſzych kilka: zkąd znać że oni tych kraiow nie byli do końca dobrze świadomi: iakoż y na wielu inſzych rzeczach barzo ſię potykali: iak Pliniuſz, gdy miedzy Niemcy policza Scythy, á Pomponius Mela, gdy powieda, że Wiſła wpada w Iſter, abo Dunay: że nie wſpomnę wiele innych takich błędow. Gory Sarmackie.

Rzeki te też przednieyſze w naſzey Sarmacyi kładli ſtarzy, iako naprzod Boryſtenes, á my dziś Niepr zowiemy. Acz Wapowſki Bereſinę rzekę raczeyby tak wolał zwać. Wſzczyna ſię Niepr z laſow y z ieziora w Moſki rzeczonego Wiaśma, y tak idzie na Ruś ku czarnemu morzu, ktore wpada bliſko Oczakowa. Na tey rzece ſą progi kamienne, ktorych przebyć trudno kto inſzy ma, oprocz ſamych Kozakow, co ſię temu zwyczaili. Są też tam y niektore wyſpy barzo obronne, na ktorych Kozacy mieſzkaią, á miedzy innemi Tomakowka: tego nie wiem ieżeli nie od Tomos, onego dawnego miaſta tak rzeczona. Dwa też brody abo ſzlaki przez tę rzekę ſą nie poſpolite, ktoremi Tatarowie do nas przechodzą: zowią ie Krzemieniecki y Kućmińſki. Druga rzeka Bug, ktorą ſtarzy zwali Hipanis: wſzczyna ſię za Miedzyborzem z ieziora iednego, y wpada w morze czarne. Trzecia rzeka ieſt Tyras, abo iako dziś zowią Nieſtr: ktora rzeka wychodzi z gor Beściadow, y wpada w toż morze pod Białogrodem. Z tychże też gor nie daleko wychodzą dwie rzece od ſiebie rożne, San y Ciſſa: więc San udał ſię do Polſki, á Ciſſa do Węgier, gdzie w Dunay wpada. Czwarta rzeka naſza Polſka Wiſła, ktorą ſtarzy Wandalus zwali, podobno od Wandala Krola, ktory nad nią mieſzkał. A od teyże potym rzeki (takbym rzekł) Wandalitowie narod naſz ſą nazwani; abowiem to nie nowina bywa, że od rzek ludzie imiona ſwe biorą: iako Tyrygite, od Tyru abo Nieſtru rzeki: Tyſſygetę, od Tybiſku abo Ciſſy rzeki: Oſtrogotti, abo raczey Iſtrogotti, od rzeki Iſtru, to ieſt Dunaiu: także też Viſgotty od Wiſſy; aczkolwiek ſą inni co to z inąd wywodzą. Poczyna ſię Wiſła w Sląſku w państwie Cieſzyńſkim, nie daleko Skoczowa, gdzie z ſkały wyſokiey na doł ſpada: także idąc śrzod Polſki, niemal wſzyſtkie rzeki Polſkie z ſobą zabrawſzy, wpada w morze Baltyckie Ocean wielki, częścią u Gdańſka, częścią u wſi rzeczoney Tefft, á częścią u Elblągu. Piąta rzeka Warta: ta ſię u Kromołowa wſzczęła, dziewięc mil od Krakowa, y wpada w Odrę. Szoſta rzeka Odra, ktorą też Viadrus y Guttalus, podobno od Gitonow abo Gottow zową: wſzczyna ſię tamże nie daleko gdzie y Wiſła w Sląſku, u miaſteczka rzeczonego Odry, á wpada w morze Ocean wielki u Szczecina. Siodmy Niemen, ktory też zowią ſtarzy Chronon, wziął ſię z błot, nie daleko miaſteczka Kopiołowa w Litwie, wpada w morzę. Jeſt y innych rzek barzo wiele w Kroleſtwie tym, ktore także ſą ſpuſtne, iako Narew, Bug. Narew wpada w Wiſłę u Nowodwora: á Bug w Narew, u Mia- Rzeki Sarmackie.

u Miasteczka Seroca, w powiecie Zakrocimskim. Nuż Ossa, Drwenca w Prusiech, y wiele innych. Także iest też iezior znacznych wiele, amiedzy innemi Hab w Prusiech, á Gopło na Kuiawach, ieziora barzo wielkie. Insze wszystkie krotkości folguiąc, opuszczam, zwłaszcza że też Długosz te rzeczy dosyć szeroce opisał: iako rzeki, ieziora, gory, y miasta.

Polskie obyczaie.

Tenże (abym y tego nie opuścił) opisał nasze Polskie obyczaie (a właśnie) pisząc tak o nas, że Polacy są z przyrodzenia chciwi sławy dobrey, y dla niey nizacz sobie zdrowie y żywot swoy ważą: k temu Panom swoim są wierni, są czerstwi, śmieli, sposobni do wszystkiego, y wytrwania nędze, głodu zimna, (zwłaszcza kiedy tego trzeba) zaśię ludzcy, gościa radzi widzą, hoyni, rozrutni, okazali, ieden nad drugiego się sadzący, sług radzi wiele używaiący, tylko że nie budowni. A te *vitia* maią (iako on pisze) że są drapieżni, wadzą się radzi, y upiiaią, zwłaszcza chłopi na wsiach: więc się nowych rzeczy y stroiow radzi chwytaią, wierzą prędko każdemu, á obietnice swey nie zawżdy chowaią: na poddane są też ciężcy: á do roli y myślistwa naywiększą chuć maią. Ale o tym dosyć.

Prowincye Krolestwa Polskiego.

Krolestwo Polskie ma te Prowincye w sobie, iako Małą y Wielką Polskę. Małą dla tego kładę pierwey, że tam iest Korona. Nuż wielkie Xięstwo Litewskie, ktore się dobrowolnie do Korony z Jagiełłem wcieliło, y unią wieczną za Zygmunta Augusta związało, zachowawszy sobie prawa swe y jurisdykcyą wcale. Ma Ruś, Prussy, Mazowsze, Żmudź ktora do Litwy należy, á Inflanty na poły, Podlasie, Wołyń, Kijow. Pomorze y Sląsko od niego odpadło.

Xiążęta Oldowne.

Ma też te Xiążęta ołdowne: Xiążę Pruskie, Xiążę Kurlandskie, Xiążęta Pomorskie, ktore ieszcze względem Lenburgu y Bytomia, Ołd Krolom Polskim czynią: Woiewoda także Wołoski czyniał. Prowincya zaś każda ma swe Woiewodztwa, á te wszystkie maią swe chorągwie z rożnemi Herby, ktore ia tu swym porządkiem będę kładł. A naprzod Orła Krolestwa Polskiego herb, ktory ma bydź biały w polu czerwonym, z skrzydły rozszerzonemi, w Koronie złotey. Woiewodztwa zaś maią swe powiaty, ktore ia folguiąc krotkości opuszczam: tylko co same Woiewodztwa á ziemie niektore przy nich, ktore maią osobne swe chorągwie, położę.

Mała Polska.

§ Naprzod tedy Mała Polska ma te Woiewodztwa w sobie: Krakowskie, Sendomierskie, y Lubelskie.

Krakowskie Woiewodztwo na chorągwi używa Orła białego w złotey Koronie, w czerwonym polu, á przez skrzydła ma złotą linią. W tymże Woiewodztwie iest Ziemia Sądecka, ktora też ma osobną swą chorągiew, na ktorey na prawey stronie są trzy stryfy czerwone, á trzy żołte, á na drugiey stronie dziewięć gwiazd, w czerwonym polu. W tymże Woiewodztwie Zatorska y Oświecimska ziemie, ktore też niekiedy Xięstwy były, y do Sląska należały. Zatorska używa Orła białego w błękitnym polu, á na piersiach Z. Oświecimska Orła czarnego, á na piersiach O. Tamże iest Xięstwo Siewierskie, ále to iest pod Kościołem Krakowskim, y zgoła sobie wolne.

Woiewodztwo Sendomierskie używa na chorągwi Tarczy, na ktorey od połowice trzy pola czerwone a trzy białe: druga połowica ma pole błękitne, ze trzema rzędami gwiazd.

Woiewodztwo Lubelskie, nosi za herb Jelenia białego, z rogami wielkiemi, w polu czerwonym, á na szyi ma Koronę złotą. Kazimierz oderwał naprzod tę Ziemię od Sendomierskiego Woiewodztwa, prze wielkość y szerokość iego.

WielkaPolska.

§ W Wielkiey Polszcze zaś są te Woiewodztwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Łęczyckie, Brzeskie, Inowłocławskie, Płockie, Ziemia Dobrzyńska, y Rawskie.

Woiewodztwo Poznańſkie noſi na chorągwi Orła białego bez Korony, w czerwonym polu.

Woiewodztwo Kaliſkie noſi Zubrzą głowę, maiąc Koronę złotą miedzy rogami, przez nozdrze kołko, pole wſzyſtko iako ſzachownica, białe y czerwone.

Woiewodztwo Sieradzkie, noſi puł Lwa czerwonego, á puł Orła czarnego, w Koronie złotey. Ziemia Wieluńſka ktora do tego Woiewodztwa należy, noſi Baranka z chorągiewką a z kielichem, w czerwonym polu.

Woiewodztwo Łęczyckie, noſi Lwa czerwonego na białym polu, á na czerwonym puł Orła białego, z Koroną złotą.

Woiewodztwo Brzeſkie, używa puł Orła białego á puł Lwa czarnego w Koronie, grzbiety do ſiebie obroconemi, na złotym polu.

Woiewodztwo Inowłocławſkie także, abowiem oboie te Woiewodztwa Kujawſką ziemią zwano, ktorą potym na te dwoie Woiewodztw rozdzielono.

Woiewodztwo Płockie, ma Orła czarnego na chorągwi w polu czerwonym, ktory na pierſiach noſi P. Ziemia Dobrzyńſka, o ktorą naſi z Krzyżaki długo ſię kłopotali, noſi na chorągwi głowę człowieczą z ſiwą brodą, á ze dwiema rogami w czerwonym polu: więc ona głowa ma dwie Koronie, iednę na wierzchu, drugą od ſpodku.

Na oſtatku ieſt Woiewodztwo Rawſkie, á to noſi Orła czarnego na chorągwi, w polu czerwonym, ktory na pierſiach ma literę R. y tą ſię tylko nie zgadza z Woiewodztwem Płockim.

§ Wielkie Xięſtwo Litewſkie, używa na chorągwi po iedney ſtronie Pogoni, to ieſt męża we zbroi, á z mieczem gołym, na koniu ze wſzego ſkoku bieżącego: po drugiey ſtronie trzech ſłupow białych, w polu czerwonym. Ma to Xięſtwo te Woiewodztwa w ſobie: Wileńſkie, Trockie, Smoleńſkie, Połockie, Nowogrodzkie, Brzeſkie, Witepſkie, Mściſławſkie, Mińſkie. W. X. Litewſkie.

Woiewodztwo Wileńſkie używa Pogoni z iedney ſtrony na chorągwi, á z drugiey ſtrony ſłupow, ieſt chorągiew czerwona, o dwu końcach, barzo wielka. Są też w tym Woiewodztwie cztery Powiaty doſyć nie małe: iako Oſmiańſki, Wiłkomirſki, Bracławſki, y Lidzki, z ktorych każdy ma chorągiew ſwą z oſobna, lecz o iednym końcu tylko.

Woiewodztwo Trockie ma ná chorągwi ſwey także Pogonią, w czerwonym polu, á chorągiew ieſt o dwu końcu. Ma te Powiaty, Grodziński, Kowiński, Upitſki, ktore wſzyſtkie z oſobna ſwe chorągwie maią, á wſzyſtko modre o iednym końcu.

Woiewodztwo Smoleńſkie, używa chorągwie czerwoney, na ktorey ieſt laſka złota, w polu ſzarym. Wſzakoż Woiewodztwa tego część wielką, y ſam Smoleńſk, po dziśdzień ieſzcze Moſkiewſki trzyma, ktory za Zygmunta I. przez zdradę Glińſkiego, był wzięt. Do niego należy Powiat Orſzańſki.

Woiewodztwo Połockie używa Pogonie cieliſtey, na ktorey ieſt Pogonia w białym polu.

Woiewodztwo Nowogrodzkie, ma ná chorągwi po iedney ſtronie Anioła czarnego w polu czerwonym, á po drugiey Pogonią. Ma te Powiaty: Słonińſki, Wilkowiſki: oba chorągwie ſwe maią.

Woiewodztwo Brzeſkie używa także Pogoni: tylko że ubior ieſt błękitny ná koniu y ná Rycerzu, w polu czerwonym. Jeden tylko ma Powiat, Pińſki, á wſzakże nie mały: ma też chorągiew ſwą.

Woiewodztwo Witebſkie, noſi na chorągwi Męża we zbroi, na koniu białym, rząd złoty, w polu czerwonym: ſama chorągiew ieſt zieloney maści, o dwu końcach.

Woiewodztwo Mścisławskie, ma chorągiew żołtą, á na niey Pogonia, w czerwonym polu.

Woiewodztwo Mińskie, Pogonią także nosi w białym polu, chorągiew sama iest cielista, o dwu końcach. Powiaty ma dwa, Mozerski y Ręczycki, ktore także maią chorągiew swą o iednym końcu.

Ruś. Woiewodztwo Ruskie.

§ Ruś ma te swoie Woiewodzt. Ruskie, Bełskie, Podolskie, Bracławskie. Ruskie nosi za Herb Lwa żołtego, w Koronie złotey, na błękitnym polu. Do niego należy Ziemia Lwowska, ktora takiegoż właśnie Herbu na chorągwi swey używa: y Ziemia Halicka, ktora nosi na chorągwi Kawkę czarną w Koronie złotey, na białym polu. Także Ziemia Chełmska, ktora nosi białego Niedźwiedzia, miedzy trzemi drzewy zielonemi, na polu zielonym. Y Ziemia Przemyska, ktora nosi na chorągwi swey Orła o dwu głowach w Koronie, na błękitnym polu.

Woiewodztwo Bełskie ma Gryfa białego w Koronie złotey, w polu czerwonym.

Woiewodztwo Podolskie nosi na chorągwi słońce z promieńmi, w białym polu.

Woiewodztwo Bracławskie, Krzyż biały w czerwonym polu.

PruskaZiemia.

§ Pruska Ziemia, nosi za Herb białego Orła, w czerwonym polu, o iedney głowie, á na szyi ma Koronę, z prawego skrzydła wyszła ręka człowiecza, á w niey iest miecz goły. Mistrzow Pruskich była chorągiew stara z żołtym Krzyżem, á we śrzodku Tarcza z Orłem czarnym, na białym polu. Dziś Xiąże Pruskie ma chorągiew białą, na ktorey iest Orzeł czarny, ktorą bierze, gdy Ołd czyni, od Krolow Polskich Panow swych. Są w Prusiech te trzy Woiewodztwa: Chełmieńskie, Malborskie, y Pomorskie.

Woiewodztwa Pruskie.

A Pomorskie używaią ieszcze Gryffa czarnego na białym polu: ztąd iż Swatopełk trzymał długo Pomorską ziemię, ktorego to Herb był.

Xięstwo Mazowieckie.

§ Mazowieckie Xięstwo nosi na chorągwi Orła białego z rozszerzonemi skrzydły, w czerwonym polu. Ma te Powiaty, Warszawski, Cerski, Wyszogrodzki, Zakrocimski, Ciechanowski, Czerwieński, Pułtowski, Rożański, Warecki, Błoński, Tarczyński, Grodziecki, Prasnyski, Łomżeński, Liwski, Wągrowiecki, Wisneński, Nurski, Kamieniecki. W tych wszystkich acz naydzie Szlachty tak wiele, iako w Woiewodztwie drugim całym, wszakże nie maią chorągwi swoich osobnych: oprocz Powiatu Liwskiego, ktory nosi puł Niedźwiedzia czarnego, á puł Orła czerwonego, o iedney koronie.

Zmudź.

§ Ziemia Zmudzka do Litwy należy, ktora iest też Ziemica dosyć przez się nie mała: y iest tak w zboże obfita, że chocia tam leda iako zaorzę y zasieie, tedy się przedsię urodzi: pługa tam żelaznego nie uyrzy, tylko drewniany, także bron nie maią, tylko co rozgami zawloką, á przedsię sie urodzi: á u nasby nic nie było. Używaią ná chorągwi czarnego Niedźwiedzia w białey obrozie, na czerwonym polu: ná drugiey stronie Pogoni.

Inflanty.

§ Ziemia Inflantska, ta nie dawno do nas przyszła, y przetoż ieszcze słuszney sprawy nie ma: iednak te Powiaty przedtym miała w sobie: Leytlandyą, Arcybiskupstwo Ryskie, Biskupstwo Derpskie, Biskupstwo Habsaleńskie y Ozeleńskie, Ziemię Kurlandską, Semigalią, Estlandyą albo Estonią, Virlandią, Haryą, Gierwelandią.

Podlasie.

§ Podlasie, używa ná chorągwi Orła białego, w polu czerwonym: á z drugiey strony używa ieszcze Pogoni, że niekiedy do Litwy przysłuszało. Jest w tym Woiewodztwie Powiat Bielski y Drohicki, obadwa osobną chorągiew maią.

§ Wołyń,

§ Wołyń, używa za herb ná chorągwi swey Krzyża białego, w czerwonym polu. Ma trzy powiaty: Łucki, Włodzimirski, y Krzemieniecki: ktore też swe chorągwie właśne maią. Wołyń.

§ Kijowianie używaią za herb Niedźwiedzia w białym polu, á na drugiey stronie Anioła białego, w czerwonym polu. Kijow.

§ Te też Miasta w Sarmacyi naszey Geografowie starzy kładli, iako Karodunum, Kalissium, Sedybabe, Lutydanum, Budorigum, Leukaristum, Scurgum, Limosaleum, Ascanialim, Rugium, Verinum, Vericium y Arboinum: ktorych teraz áni szczętu áni samego imienia nie masz: oprocz Kalissinm albo Kalisza. Dziś te Miasta w Polszcze są naznacznieysze: iako Krakow w Małey Polszcze, á Poznań w Wielkiey: w Wielkim Xięstwie Litewskim, Wilno: w Rusi, Lwow: w Prusiech co pod Krolem, Gdańsk, Toruń, y Elbląg: á w Xięstwie Pruskim, Krolewiec: w Mazowszu, Warszawa: w Inflanciech Ryga. Jest inszych po części, ále nie barzo budownych: á to przeto, iż narod nasz, zwłaszcza Szlachecki, nie zwykł w mieściech tylko ná wsiach mieszkać, áni się też w nich czasu potrzeby zawierać, y nieprzyiacielowi bronić, tylko co polem, á wstępnym boiem bitwę dawać: ktory zwyczay y Wandalitowie przodkowie nasi mieli: y przetoż w Afryce wszystkie mieysca obronne znieśli byli, oprocz samego głownego miasta Kartago; ácz się ná tym barzo oszukali, bo ich tak Belisarius łatwiey pokonał. Przetożby y nam nie wadziło, abychmy przedsię dla wiela przygod miasta miasty mieli, y w nich się kochali. A ztądżeć nas niektorzy Polakami nazwane bydź rozumieią, to iest, że to przodkowie nasi polem się bili. Acz drudzy ztąd, że to Polska zasiadła w rownych polach. Więc drudzy od polowania, że się u nas pospolicie ludzie Szlacheccy myślistwem bawią. A drudzy od Lacha przodka naszego, ktory to Krolestwo założył, Polachią pierwey, á potym Polską, łagodnieyszym przezwiskiem, mianowali: y przetoż nas Ruś Lachami, y Węgrowie, y Turcy mało nietakże zowią. Miasta Sarmackie. Miasta w Krolestwie Polskim. Polacy zkąd rzeczeni.

Lecz niż przyidę do Lecha Pierwszego przodka naszego, przyidzie mi tu pierwey jeszcze starożytność narodu naszego wywieść y pokazać: co, jako będę mogł naykrocey, odprawię.

O Początku Narodu Polskiego.

Narod nasz Polski, iż się wszyscy Kronikarze ná to zgadzaią, że poszedł z Słowieńskiego narodu, nie będę się około tego długo bawił: o tym tylko narodzie Słowieńskim, będzie mi się trzeba dłużey zabawić. Co zaprawdę z trudnością mi nie małą przyidzie, gdyż, iako wiemy, Przodkowie nasi (zkądbychmy wiadomość pewną tych rzeczy mieć mogli) pisać nie umieli, á raczey się w kłopotnym Marsie, á niż w spokoynych Musach kochali: y przetoż wiele ich spraw zacnych podziśdzień w ciemney nocy leżą. Postronni tylko o nich trochę pisali: ále y tego poginęło wiele, przez ogień nieprzyiacielski. Przetoż drugich rzeczy więcey z domysłu, á niż z pewney wiadomości, dochodzić musiemy: zwłaszcza podobieństwy się iakimikolwiek, mieysc álbo ludzi dzisieyszych znacząc. Lecz y to trudna ná nas: abowiem taka iest wielka odmiana w ludziach ná świecie, iż krom Tatarow á Indow, żadny nie może sobie przywłaszczyć krainy z dawności własney, w ktoreyby z przodkow swych starodawnych nie odmienny był: ktorzy byli w pułnocnych krainach, dziś są w południch: ktorzy byli ná wschod słońca, dziś są ná zachod. Tak świat zawżdy mieszał, y ludzie ustawicznie z iednych mieysc, ná drugie się mieysce przenaszali, szukaiąc żyznieyszych kraiow. Więc ie Pisać nasi nie umieli. Odmiana w ludziach.

też przeſadzali y rozſyłali po świecie ſtarzy Monarchowie: iako czynił Artaxerxes, ktorego Piſmo S. zowie Senacheryb, rozſyłał Zydy ná wſzyſtkie części świata, áby nigdziey pod nim w iedności nie byli, dla ſpolnego buntowania. To im y Rzymianie uczynili; y przetoż ich dziś po świecie wſzędzie doſyć. Też y Alexander Wielki tak czynił: y dziś Turek tak czyni. A tak tą mieſzaniną zopakowan ieſt wſzyſtek świat ludem rożnym. Ale zkądechmy wyſzli wrociem ſię; á coby za zdanie naſze było, około tego zacnego narodu naſzego Słowieńſkiego; Hiſtorykow dawnych dołożywſzy ſię w tey mierze, powiemy.

O SŁOWIANACH.

Sentencye rożne. Japhet. Jawan. Beliſſa. Alanus Wtory. Wandalus.

KRonikarze naſi ſtarzy początek Narodu naſzego Słowieńſkiego, wywodzą naprzod od Japheta ſyna Noego, ktory przez Jawana, á potym przez Heliſę, z Greki poſpołu rozmnożył Słowiany nad morzem Jonium y Ægeum: á ztamtąd ie piſzą przyść do Serwii, Dalmacyi, Miſſyi, Bulgaryi, Boſny, Kroacyi, Pannonii, Slawonii, y do wielu innych. A drudzy długą genealogią prowadzą, przychodząc aż do Alana Wtorego, ktory z Azyi naprzod do Europy tu przyſzedł: tenże miał czterech Synow, miedzy ktoremi był nayſtarſzy Wandalus, od ktorego rzeka Wiſła tym imieniem ieſt nazwana, y Wandalitowie poſzli. Tenże zaſię miał Synow doſyć, tak iż Polſkie, Ruſkie, Kaſzubſkie, Czeſkie, Morawſkie, Słowieńſkie, Dalmackie, Boſneńſkie, Węgierſkie, Karwackie, Bulgarſkie, krainy ſpoſiadali. Tak iako ieden barzo ſtary Kronikarz Anonimus o tym piſze.

Aſſarmot.

Lecz drudzy od Aſſarmota Syna Jektanowego Wnuka Heberowego, Prawnuka Sale, Praſzcura Arfaratowego, ktory był Syn Semow, nas mieć chcą. A to nie z żadney inney przyczyny, iedno że Sarmacyą od tego Aſſarmota tym imieniem nazwaną bydź rozumieią. Wſzakże zatym iużby był Sem, á nie Jafet, pierwſzym Patryarchą naſzym: co iż ieſt przeciw wielu piſmom, żadną miarą to w mię nie chce. Tegobym raczey ieſzcze pozwolił, żeby od Aſſarmot Sarmacya była nazwana: ále żeby od Aſſarmota narod naſz miał iść, żadnym ſpoſobem. A tuby ſię wypełniło ono, co Noe Synom ſwym przepowiedział: Że też niekiedy Jafet, (od ktorego my według zdania Hiſtorykow dawnych idziemy) miałby mieſzkać w przybytkach Semowych: gdyż ten Aſſarmot ieſt z rodu Semowego. Ale y ten tu ani Ociec iego Jektan iak żyw nie był, chociaż Iſter rzekę od tego Jektana nazwaną bydź niektorzy powiadaią. Bo wiemy to dobrze, że Sem na wſchod słońca ku rzece Eufrates ſię obrocił, y potomſtwo iego w Azyi wielkiey panowało: A do małey Azyi y Europy Jawan ſię udał, y tu Synowie iego wſzędzie oſiedli: y po wielkiey części w Azyi y w Europie panowali: iako o tym Piſma wſzyſtkie świadczą.

Aſkenes.

Nic tedy pewnieyſzego, iedno że my od Japheta idziemy. Lecz ieśli od Jawana Syna iego rowno z Greki, iako naſi ſtarzy Kronikarze rozumieią, tego twierdzić nie chcę. Lecz to wiem, że też nie od Aſkeneſa Syna Gomerowego rowno z Niemcy, (iako niektorzy chcą) chociaż Tuiſko Krol Niemiecki (iako Beroſus piſze) u nas panował, począwſzy od Renu aż do Tanais, abo Donu rzeki, ktoremu przydani byli wſzyſcy Synowie Iſtru y Meze, to ieſt Moſkwi: y tegoż Tuiſkona, piſzą, Potomek był Wandalus, od ktorego niektorzy chcą mieć nazwaną Wiſłę, y naſze Wandality. Ale to na oko dziś każdy widzieć może, że tym dwiema narodom nie maſz nic ſpolnego: to tylko że w ſąſiedztwie z ſobą zawżdy mieſzkali: áto że na ten czas, iako Beroſus

mieć

mieć chce, pod iednym Krolem byli. Wszakże my rożnym sentencyom ludzkim dawszy pokoy, to co też będziem rozumieli w tey mierze, niżey pokażemy: gotowi od każdego za wdzięczne przyiąć, kto nas czego lepszego nauczy.

Naprzod tedy nie sprzeczamy się z nikim o to, żeby narod nasz Słowieński (z ktorego my Polacy nie wątpliwie idziemy) z Przodkow zaraz swych tym imieniem miał bydź nazwany: lecz dopiero w ten czas, kiedy na Państwo Rzymskie ci tu ludzie nasi nacierać poczęli, ktorzy konfederowawszy się na nie wszyscy, iednostaynie się Sławiany, od sławy nazwali: iakoż y dziś wszystkie narody nasze to imię rady słyszą. Co bydź musiało ieszcze przed Julianem Cesarzem dobrze pierwey, u ktorego w woysku iuż służył S. Marcin Słowak: także przed Hieronimem, Cyrillusem, y Methodiusem, ktorzy wszyscy Słowacy byli: a nie dopiero za czasow Arkadyusza y Honoryusza Cesarzow, iako to niektorzy mieć chcą. Acz ieszcze w Kronikach Szwedzkich y Duńskich to nayduiemy, że Eryk będąc Hetmanem Krola Duńskiego (ktory był potym Krolem Szwedzkim) walczył z Słowaki, y Strunika Wodza ich poraziwszy ná morzu zabił; á ten Eryk był czasu Narodzenia Pana Chrystusowego, iako *Joan: Magnus Gottus* mieć chce; co ieśliby tak było, tedyby byli ieszcze dawniey. A ci przeprawiwszy się przez Dunay, Missyą, Pannonią, Tracyą, Macedonią, Istryą, częstokroć woiowali, á potym Illiryk wszystek osiedli. A za niemiż auszyli się Bulgarowie tegoż też narodu y ięzyka ludzie, od Wolgi rzeki nad ktorą mieszkali, tak nazwani: y naprzod do Dacyi, gdzie dziś Wołosza y Multani mieszkaią przyszli z Wodzem swym Derbalem, y ztamtąd wygnawszy Daki, krainę tę opanowali: potym y Missyą y Tracyą osiedli, y Zenona Cesarza Konstantynopolskiego poraziwszy, miasto Konstantynopole naieżdżali. Y dla tegoż Anastazyus Cesarz uczynił był długi mur od Sylibryi, ktora nad samym morzem Helespontskim leży, aż do czarnego morza, chcąc mieć pokoy przed niemi w Konstantynopolu. Wszakże oni mury rozwaliwszy, znowu z Tracyi Konstantynopolskie włości naieżdżali, y posiadali, zwłaszcza z Xiążęciem swym Chrunem, aż do Leona Trzeciego Cesarza, ktory był nazwan Ikonomachus, to iest obrazow burzyciel: ktorego też zasię mieszkaiąc z nim dobrze ratowali, gdy go Saraceni w Konstantynopolu dobywali, y Saraceny porazili: zwłaszcza że ich powietrze, y głod iuż był strapił, gdzie y Saraceńskie wszystkie okręty y galery ná morzu popalili. Potym Nicefora Cesarza Konstantynopolskiego porazili, y samego zabili: á potym Michała Kuroplata, u Adrynopola, że ledwie z bitwy uciekł: zaczym z desperacyi do Klasztora wstąpił á Asbalda Hetmana iego poimali, y żywo spalili. Zasię gdy Hiszpanią Saraceni woiowali, y iuż iey byli część osiedli, y Gargarum gorę w Apulii trzymali, zebrali się tamze z Chrześciany Bulgarowie, zwłaszcza przyiąwszy iuż krzest święty y wiarę Katolicką, za Mikołaia Papieża: acz się potym w Grecką wiarę prędko odmienili: Także przyciągnąwszy wodą do Apulii, Saracenow 30. tysięcy porazili, á potym w Ankońskim y Neapolitańskim porcie, zwiodwszy z niemi bitwę, okręty im y galery przyprawnym ogniem popalili. Lecz dzisia niebożęta iuż się w sprosny błąd Machometski obrocili: czego się Panie Boże pożal; á nad nie Turcy lepszych mężow nie maią, y z nich wiele Janczarow bywa. Przetoż y na dworze Cesarza Tureckiego wiele tego ięzyka Słowieńskiego usłyszy, zwłaszcza miedzy Janczary. Także iako Missyą wielką opanowawszy Bulgarowie, przezwali ią Bulgaryą od swego imienia: tedy też y Missia mnieysza nazwana iest Serbia, od Serbow ábo Sorabow, też ludzi naszych: á gdzie była Liburnia, dziś Bosna: gdzie był Illiryk y Dalmacya, dziś Slawonia. Y tak po-

Słowianie zkąd y kiedy.

S. Marcin.

Leon Cesarz.

Bulgarowie Chrześciani. Saraceni porażeni.

cząwſzy od morza Trackiego aż do morza Adryatyckiego, tamte krainy wſzyſtkie ludem ſwym Słowieńſkim napełnili, tak iż nie było tam nic iedno Słowieńſki ięzyk wſzędzie. Pannonia też po wielkiey części oſiadła była Słowieńſkim narodem.

S. Hieronim. Ztąd tedy każdy ná oko widzieć może, że ci ludzie nie próżnowali, zwłaſzcza ktorzy tak wiele Prowincyi oſiedli, y ludźmi ſwemi Europy y Azyi część wielką napełnili. Jakoż tegoż narodu ieſteśmy dziś Polacy, Czechowie, Slężacy, Pomorzanie, Kaſzubowie, Ruś, Moſkwa, Piecioorcy, Cyrkaſowie, Bulgarowie, Boſnowie, Serbowie, Dalmatowie, Illiryczykowie, Karwaci, Racy, Styrowie, Iſtrowie, y inni: aczkolwiek iuż ich doſyć obróciło ſię w inſzy narod, iako Bulgarow, Boſnow, Racow, Karwatow, w Turecki: Piecoorcow, Cyrkaſow, w Tatarſki: Pomorczykow, Slężakow, w Niemiecki: Zaſię Styrow, Iſtrow, Dalmatow, we Włoſki. Wſzakże ieſzcze ci wſzyſcy ięzyka ſwego przyrodzonego po wielkiey części używaią: zwłaſzcza po wſiach.

Z tegoż też narodu poſzedł Hieronim Swięty Doktor, ktory Biblią na Słowieńſki ięzyk przełożył: á od Damaſa Papieża to otrzymał, żeby Słowieńſkim ięzykiem Mſza bywała, y nie ieſt żaden miedzy Słowaki, coby inaczey rozumiał: iakożci był rodem Strydończyk; żył za czaſu Graciana y Teodozyuſza Ceſarzow.

Piſmo Słowieńſkie albo Ruſkie. Cyryllus Doktor. Tenże piſmo Słowieńſkie wynalazł, ktore dziś zowiemy Ruſkim. Acz też drudzy powiedaią, że Cyryllus, ktorego Cyrylla powiedaią bydź ieſzcze Księgi w Bibliotece w Erfordyi, przeciw Julianowi Apoſtacie tymże piſmem piſane. Acz chcą mieć też to drudzy, żeby dopiero Ceſarz Grecki Michał Curoplates za ieden upominek piſmo to Bulgarom poſłał: coby dobrze pośledz po Hieronimie S. y Cyrylle bydź muſiało.

Acz tedy ten narod naſz Słowieńſki ieſt dawny y ſtarożytny, iednak że nie ſkoro z początku ſwego ieſt tak nazwany, iako ſię to pokazało, przeto muſiemy daley ſzukać przodku iego: lecz nie wiem gdzieby indziey, iedno u Henetow, od ktorych że oni wyſzli, muſiemy temu wierzyć, gdyż wſzyſtkie prawie piſma o tym nam świadczą. Bo ieślibychmy ſię do Ruſi udać chcieli, tedy y ci nie mogą nic dawnego o ſobie powiedzieć, y owſzem z nami do tychże Henetow przypaść muſzą: iako ſię to wnet pokaże.

O HENETACH.

HEneci ábo Henedy (bo to wſzyſtko iedno) był naród Sarmacki, iako Ptolomeus Geograf dawny piſze, przyznawaiąc im to, że miedzy innemi Sarmackiemi narody onych ieſt naywięcey. A ci naprzód przyſzli do Sarmacyi z Azyi mnieyſzey, gdzie mieſzkali nad czarnym morzem weſpołek z Paphlagony, ktorzy też iednego ięzyka z niemi byli, według Apolloniuſza y Strabona: y od nich wyſzli według Solona. Y takżebym rozumiał Moſchiny ktorzy w przyległości z niemi mieſzkali, począwſzy od Cappadocyi aż nad czarnym morzem wſzędzie. A te Moſchiny Beroſus Chaldeyczyk Hiſtoryk bardzo dawny, kładzie wyniść od Moſocha Syna Japhetowego, powiedaiąc tak, że od Moſocha Moſchinowie w Azyi y Europie fundowani ſą, Roku po potopie 131. Lecz Henety z Paphlagony Jozephus od Ryphata ſyna Gomorowego á brata Aſceneſſowego mieć chce, od ktorego też y gory Rypheyſkie w Sarmacyi tym imieniem ſą nazwane. Ale iakożkolwiek, tedy ſama iedność mowy nas y Moſkwę iawnie wydaie, żechmy z iednego narodu z ſobą poſzli: y przetoż ſpolnego muſim bydź Oyca dzieci: á podobno Moſocha możem ſię nie przeć wſzyſcy.

Paphlagoni. Moſchini. Moſoch. Ryphath. Moſkwa.

Wſpomina

Wſpomina Xenophon Hiſtoryk dawny tych Moſkinow, ktore nad morzem Euxińſkim kładzie, tamże gdzie Henety y Paphlagony, lecz za okrutne y ſproſne ludzie ie poczyta: ale nie dziw, bo tacy więc ludzie gorni poſpolicie bywaią: á oni też w gorach Caukaſyſkich po wielkiey części mieſzkali: ktorą okrutność ich y podziſieyſzey Moſkwi znać ieſzcze. Nie darmo tedy narzeka ná nie Prorok, gdy mowi: Nieſtetyſz mnie, żem ieſt wygnan miedzy Moſech á Cedar, to ieſt, Moſki, y Araby. Jakożci Cappadocya nie była nazbyt odległa od Zydoſtwa, gdzie oni mieſzkali. Lecz Henety y Paphlagoni iuż byli ludzczeyſi, zwłaſzcza że z Greki weſpoł obcowali, y z niemi bliżey w ſąſiedztwie mieſzkali.

Tychże Henetow czyni wzmiankę Homerus Poeta Grecki, w te ſłowa: Nad Paphlagony był przełożony Pilemeneus, ktory poſzedł z Henetow, gdzie koni czyſtych doſyć, a tego oni Wodza ſwego ſtraciwſzy ná woynie Troiańſkiey, ſzli po zburzeniu Troiey z Antenorem do Włoch, y w Illiryku oſiedli. A od tychże ludzi Wenecya Miaſto zacne ná morzu Adryatyckim ieſt za czaſu Atylle zbudowane, y tym imieniem nazwane: ná co ſię Hiſtorykowie wſzyſcy tak dawni, iako y teraźni zgadzaią. Jakoż y tamte wſzyſtkie kraie nad morzem Adryatyckim Wenecyą (iako piſze Polibius) za iego czaſu zwano: y morze Adryatyckie, morzem Weneckim, iako Catto. Homerus. Antenor. Heneci w Illiryku. Wenecya.

To iuż maſz iako ci Henetowie tam w Illiryku oſiedli. A drudzy zaſię iako do Sarmacyi zaſzli, piſze o tym Strabo: ktory tak powieda: Ze dwakroć Henetowie z mieyſc ſię ſwych ruſzali, y powſtaiali, raz (iakom iuż powiedział) z Antenorem do Włoch, á drugi raz do Europy przewieźli ſię przez morze czarne, y dokłada tego, że im Cimmery powodem do tego byli. A ci ludzie nie mieſzkali od nich iedno przez morze, nád ieziorem Meockim, przeciw Tauryce, w ciaſnym barzo mieyſcu: y przetoż ie zwano Cimmerius, Boſphorus. A ztamtąd Cymbrowie naprzod wyſzli: dziś Cerkaſowie y Pieciorcy tam mieſzkaią, y mężni barzo to ludzie ſą, á naſzym ięzykiem mowią. Cymbry.

Naſi też Kronikarze tego ieſzcze dokładaią, żeby ci naſi ludzie z Alanem wtorym Wodzem ſwym tu przyſzli: zwłaſzcza Długoſz. A od tegoż Alana, rozumiem, ſą nazwani Alany: y od tych Alanow, á Gottow, Catalonia nazwana w Hiſzpanii. Tegoż poświadcza y Diodorus Siculus, tak piſząc: że Paphlagońſkie narody ſzerokie pola na pułnocy opanowali, y Sarmatami ſię nazwali. Toż rozumiał D. Tilemanus Stella, wywodząc genealogią P. Chryſtuſowę, á piſząc o początku narodow, gdy tak mowi: Y wyſzli od czarnego morza Henetowie, y ciągnąc daley, napełnili wielką część krain pułnocnych w Europie, y ieſzcze trzymaią tamte krainy, iako Ruś *&c.* Tenże na innym mieyſcu Henetami te wſzyſtkie ludzie zowie, co naſzym dziś ięzykiem Polſkim mowią. Przywiodłbym y innych wiele, coby tey ſentencyi moiey podpiſali, ále rozumiem że iuż nam na tym doſyć. Alani.

A gdy ſię owi drudzy Henetowie w Illiryku rozrodzili, tedy Iſtryą, Dalmacyą, Miſſyą, Dacyą, narodem ſwym napełnili: y iedni ſię Illiryiczykami, drudzy Iſtrami, Dalmatami, od onych krain gdzie mieſzkali, zwali: nawet aż do Macedonii y Albanii przyſzli. Potym gdy z Macedony walczyli, był im dany Philip Ociec Alexandrow dziecięciem w zakładzie, gdzie ięzyka ich nawykł, á potym ich ſzanował, y miał w wielkiey wadze: iakoż y potym Syn iego Alexander Wielki, liſt im był nadał taki, ktory Czechowie maią piſany w ſwey Kronice, w te ſłowa.

☞ My Alexander Boga naywyżſzego Jowiſza Syn w niebie, á Philippa Krola Macedońſkiego ná ziemi, Pan świata od wſchodu do zachodu ſłońca, od południa do pułnocy, potłoczyciel Medſkich, Perſkich, Kroleſtw, Gre- Liſt Alexandrow.

ckich, Syryiſkich, Babilońſkich &c. Wam oświeconemu pokoleniu Henetckiemu (abo Słowieńſkiemu) miłość, pokoy, y pozdrowienie od nas, y od naſzych namiaſtkow będących po nas w ſprawowaniu y rządzeniu świata. Przeto żeście nam zawżdy przykłonni byli w wierze, prawdomowni, we zbroi ſtateczni, boiowni, á nigdy nieuſtawaiący: Dawamy wam na wieczność wſzyſtkie krainy, od pułnocnego morza wielkiego Oceana lodowatego, aż do morza Włoſkiego ſkalnego południego. Aby w tych krainach żaden nie śmiał ſię ſadzić, áni oſiadać, iedno waſze pokolenie. A ieśliby kto taki był nalezion z obcych, niechay będzie waſz poddany, abo ſługa, y z potomki ſwemi ná wieki. Dan w Alexandryi mieście naſzego założenia, nad ſławną rzeką Nilem. Lata panowania naſzego 12. z pozwoleniem Bogow wielkich, Jowiſza y Marſa, y Bogini Minerwy.

Illiryk Rzymianie oſiedli. Illiryk Słowacy wzięli.

A gdy z Rzymiany w Illiryku długo walczyli, (iako o tym Grecy y Łacińſcy Hiſtorykowie piſali, zwłaſzcza Appianus) przemogli ie naoſtatek Rzymianie, y Genczego Krola ich poimali, y w tryumfie do Rzyma wiedli; zaczym te tam krainy wſzyſtkie oſiedli, o ktore długo z niemi czynili: y trzymali to tam Rzymianie aż do tego czaſu, iako tam Słowianie naſi naieżdżać poczęli, y zaſię im te kraie odebrali: iakom pierwey piſał. Zaczym mowę Łacińſką, ktora ſię iuż tam była zamogła, (iako to poſpolicie bywa) wykorzenili: á onę ſtarożytną Henecką przywrocili; co tym łatwiey uczynić mogli, ieśliże iey tam cokolwiek zaſtali: bo gdzieby inaczey było, (iako to Kromer chce mieć) tedyby to nie podobna rzecz była, aby naſi Słowianie tamte kraie tak prędko na ſwą mowę przekować mogli. Mieſzkalić też we Włoſzech Longobardy długo, Gotty w Hiſzpanii, Wandali w Afryce, á wżdy przecię tamtych ludzi ná ſwą mowę nie ochrzcili, y oſzem ięzyk ſwoy tam u nich ſtracili: ktory poſpolicie zatrzymawaią więc naywięcey białegłowy, od ktorych dzieci ięzyka rady wykną. Przeto więcey ſię tego trafia, że gdy ktory narod zaydzie w obce kraie, rychley mowę ſwą ſtraci, y obcey ſię napiie, á niżby ſwą właſną miał tam wnieść y wprowadzić. A co piſze, że tam ſtare imiona rzek, abo miaſt, także ludzi, nie poſzły namniey na naſzę Słowieńſką mowę: czym ſamym tego dowieść chce, że tam przedtym naſzego narodu ięzyka ludzi nie było: tedy ia tego nie baczę: y owſzem tam gorę Kurwankę u ſtarych Geografow nayduię. A Kurwanka od Kurana małą rożność ma. Także miaſto Sczodrza, ktore wzięli Rzymianie: iako Livius y Florus piſze. Nuż też miaſto ono ſtarożytne Pola: ale to ſnadź ieſzcze Colchi goniąc Medeą w Iſtryi zbudowali. Nuż Salona, Jadra, Delminium, od dania imienia, Dalmacya, iakoby dała mać: bo tę prowincyą (iako Kronikarze naſi ſtarzy piſzą) Krolowa Pannońſka Synowi ſwemu dała była. Nuż ona Krolewna Tewka, ktora Rzymianom dała pościnać poſły, mogła też bydź Dewka, albo Dziewka, á Rzymianie to odmienili. Jakoż to Rzymianom y Grekom nie nowina była, imiona poſtronne odmieniać, á na ſwą mowę wymiękczać y wycieńczać. Nuż też y w piſaniu trafia ſię to częſto, zwłaſzcza gdy ten piſze co ięzyka nie umie, że ſłowo abo literę iaką odmieni: iako tego widziemy doſyć. K temu będąc tam iuż Pany Rzymianie, może to bydź, że miaſtom, zamkom, y innym mieyſcom imiona ſwe dawali: bo tak więc bywa. Przeto ſłaby to ieſzcze dowod, żeby Illiryiczykowie ſtarzy, nie byli naſzego narodu y ięzyka ludzie: zwłaſzcza że też iako y my z Henetow (iako o tym wſzyſtkie piſma świadczą) poſzli: muſiało to tak bydź: iedno że nierozdzielnie ani ſwym porządkiem Kronikarze naſi ſtarzy o tym piſali. Y przetoż nas prowadzili, iedni z pośrzodku Grecyi, á drudzy Sarmacyi. Ano y ci y owi z iednego prawie zrzodła wypłynąwſzy, to ieſt od Henetow wſzyſcy, rożno ſię rozeſzli, iedni do Illiryku ku

Zgoda rożnych ſentencyi.

południu,

południu, á drudzy ku Sarmacyi ku pułnocy: od ktorych Słowianie nasi wyszedszy, z onemi się zasię co byli w Illiryku pomieszali, y pomieszawszy zasię tu do Sarmacyi do swych przyszli, zwłaszcza Polacy nasi. A tak iakoby o-wo właśnie sitko grali.

Też to nayduiemy, że Heneci Przodkowie nasi, mieszkaiąc w Sarmacyi, z Getami walczyli: Jako o tym Ablauius y Jordanes Historykowie Gotscy piszą. Y tenże Jordanes ná iednym mieyscu tak o nich napisał: że ci Heneci, abo Weneci, acz rożne imiona miedzy sobą maią, wszakże się pospolicie iedni Słowiany, á drudzy Antes zowią. A Matiasz Bonfinus, w swey Kronice Węgierskiey ieszcze dokładniey pisze: powiedaiąc: Że ciż Heneci, co się nazwali Słowiany, ábo Anty, wtargnąwszy do Pannonii, miedzy Biłagrodem á Budzyniem, Wenecyą miasto od swego imienia zbudowali: ktore dziś z Węgierska zowią Vellence. Kromer także, acz nam Vandality bierze, iednak Venedy za iedno z Słowaki poczyta.

Heneci w Sarmacyi.

Wątpliwości tedy iuż w tym żadney nie masz, że z tych Henetow abo Wenedow Słowianie nasi poszli; ktorzy nie wiedzieć gdzieby się indziey podzieć mieli, iedno że się Słowiany pochrzcili, á ku południowym stronom obrocili: zwłaszcza że było tych ludzi wiele, iż począwszy od brzegow morskich, ktore y dziś Wenedyckim zowią, (gdzie też Ptolomeus Geograf dawny kładzie) tedy aż do morza czarnego, á ztamtąd aż po Dunay, wszędzie rozciągnęli się byli: tak iako Jordanes pisze. Więc nie wiem, ieśliże tych Henetow z Wandality pospołu nie mieszaia. Jakoż podobieństwo wielkie, bo to ieden narod był. Y przetoż ie dziś Niemcy Windisch te wszystkie zową. Nuż te imiona nie są od siebie barzo rożne: k temu mało nie iednego rozumienia: Bo co Henety z Żydowskiego wykładaią, tułaiące się: tedy y Wandality możem ztąd nazwać, iakoby, weń daley. Nuż też Ruś od rozsiania także: ktory narod tak się też był barzo rozsiał, że wielką część Europskiey y Azyatyckiey Sarmacyi napełnił; y przetoż ie Grecy sporos, iakoby rozsiane, zwali. A ci mieszkali tam, gdzie dziś Moskwa, miedzy Nieprem á miedzy Donem: iako tego Strabo w swey Geografii poświadcza. Także też Ptolomeus Geograf dawny, świat wszystek opisuiąc, tamże ie kładzie nie daleko czarnego Morza y Jeziora Meotis: y zowie ie Roxolany, iakoby Ruś y Alany. Ktore Roxolany, ieszcze dobrze przed Narodzeniem Pańskim nayduiemy, że walczyli z Sweonami ábo z Szwedy: bo z niemi w przyległości byli, y dziś są. Walczyli y z Mitrydatem Krolem Pontskim: czego dotknął Trogus Pompeius Historyk dawny; y tenże to pisze o nich: Że z surowych skor wołowych kaftany sobie działali, á to zbroia ich była: temiż y pawęże ábo tarcze swe powłaczali: y tak ná koń, z szablą, z rohatyną, y z łukiem wsiadali: iakoż y dziś tych broni Ruś używa. Coś podobnego y Pausanias o Sarmatach powiada, że sobie z kopyt końskich á łusk smokowych kaftany także działali. Wspomina tych Roxolanow y Tacitus, że czasu Ottona Cesarza, wtargnęli byli Rzymianom do Missyi, y szkody wielkie poczynili wszędzie nad Dunaiem y morzem czarnym. Napisał y Długosz nasz w swey Kronice o nich, że Xiążę ich Odonacer, wziął był Rzym, po Narodzeniu Pańskim lata 470. za Leona pierwszego Cesarza, ktory przez 14. lat trzymał, aże potym porażon był u Akwilegii od Gottow; po ktorey porażce uciekł do Rawenny, ále go tam dobyli Gotty, y zabili. Acz niektorzy go piszą Rugiańskim, á nie Ruskim Xiążęciem: ále y ci ludzie ztąd z Gotty wyszli, ktorzy po porażce Gottow, że Włoskiey ziemie poszli zasię ku swym stronom, y miedzy Wisłą á Odrą nad morzem, gdzie dziś Pomorska ziemia, osiedli: y tam iest ta Rugia.

Windisch.

Ruś.

Odonacer Rzym wziął.

Ale dawszy Rusi pokoy, wracam się zaś do Henetow, abo Venedow (bo

to wſzyſtko iedno) o ktorych też to piſzą, że zbudowali byli miaſto nad morzem Wenedyckim, tam gdzie Odra w morze wpada, nie daleko miaſteczka Kamienia: ktore miaſto Wenecya abo Vinecia, od ſwego imienia, nazwali; czynią go wzmiankę Kronikarze Saſcy. Ale tego Miaſta iuż nie maſz, tylko ruiny znać gdzie miaſto było. Acz y tam wſzyſtkie inne miaſta, co ſą nad Wenedyckim morzem, Wenedyckiemi ábo Vandalſkiemi zowią: zkąd znać, że to wſzyſtko ieden narod był. Wſzakże y o tych oſobno, á to dla lepſzego porządku, będę piſał.

Wenecya.

O WANDALITACH.

Wandali, iako Prokop Grecki Hiſtoryk y Jordanes Gotſki świadczą, oſiedli ſpierwu mieyſca nad Jeziorem Meockim, przy morzu Pontſkim, gdzie naſi ludzie ná ten czas iuż mieſzkali, y dziś ieſzcze mieſzkaią: zkąd ſię znaczy, że to narod naſz był właſny Sarmacki: iako tego Plinius poświadcza, ktory Wandality Sarmatąmi zowie. Jeśliże tedy Wandalitowie Sarmatami byli, tedy pewnie, według świadectwa tegoż Hiſtoryka, Niemcy bydź nie mogli; gdyż ná innym mieyſcu tak powieda: że zaprawdę Niemcy Sarmate nie ſą. Nie mogli tedy bydź Niemcy żadną miarą Vandalitowie: iakoż y tam, zkąd oni wyſzli, żadnych Niemcow bliſko nie było, y dziś nie maſz, tylko co naſi ludzie. Bo co owo Carion nowy o Niemcach tam iakichſiś piſze, tedy to za ſzczyre bayki mieć możemy, ktore ani odpowiedzi ſą godne; y owſzem ſtary Carion lepiey zgadł, co tak piſze: Vandali narod ieſt Sarmacki, ktore my (to ieſt Niemcy) zowiemy Windiſch: á z tych dziſia te wielkie narody powſtały, iako Polacy, Czechowie, Słowacy, Karwaci y inni; to poty ſą ſłowa Carionowe. Tegoż mu poświadcza Crantius, ktory Venedy, Wenety, Wandality, za ieden narod ſobie ma. Nuż innych doſyć, iako Funccius, y Melius, co ná Ptolomeuſa piſał, y tablice iego wydał. Nuż *Joan: Nauclerus* także w ſwey Kronice piſząc, tak powieda: ktorzy mieſzkali nad Wenedyckim morzem, zwano ie Wenedy abo Wandali: ktorzy nad gorą Sueuem, Sweui *&c.* Y Zaſię na innym mieyſcu to twierdzi, że Wandali iednego ięzyka z Słowaki byli. Toż *Joan: Magnus Gottus*, co piſał Kronikę Szwedzką, rozumiał: y tak powieda: że Słowieńſki narod od Wandalitow ſamym tylko przezwiſkiem rożny ieſt. Tegoż rozumienia ſą Franciſcus Ireneus, Anius, y inni Włoſzy. Matyaſz Bonfinus co Węgierſką Kronikę piſał: gdzie tak piſze: Wandali ktorzy od rzeki tak byli nazwani, przezwali ſię potym Słowaki. Nawet y Concilium iedno o tym świadczy, to ieſt, że ſą Wandali Słowacy: iako to w Dekretalech Gracyanowych ſtoi. Toż naſi wſzyſcy Kronikarze mocno twierdzą, á zwłaſzcza Miechowita, ktory tego Hiſzpańſką Kroniką dowodzi. Sam ieden naſz Marcin Kromer ieſt przeciwko temu, ktory Wandality mocno za Niemce udać chce; czemu ia ſię doſyć wydziwić nie mogę. Bo co owo Blonduſem dowieść chce, żeby inſzego ięzyka Wandalitowie, á nie naſzego byli, gdy przyſzedſzy na nie z Lechem Przodkowie naſi, tak mowę ſwą z niemi zmieſzali, że trzecią ze dwu uczynili: tedy tym ſamym iaśnie to daie znać Blondus, że Wandalitowie naſzego narodu y ięzyka ludzie byli, gdyż zſzedſzy ſię z niemi, mowy ſwey nie ſtracili. Ani tak iako Blondus powieda (ktory podobno po polſku nie umiał) że dwu trzeci uczynili, tylko co w prawdzie ią zamieſzali: iakoż my dziś Polacy narozniey od drugich Słowian mowiemy. A co ich też tym ſamym za Niemce udać chce, że ie Plinius y inni Hiſtorykowie ſtarzy miedzy Gotty policzaią: tedy ich tym ſamym przegra, gdyż też Goty za Sarmaty Hiſtorykowie maią.

Wandali Słowacy.

ią. A co owo powieda, że Krolowie ich niektorzy, z Niemiecka imiona swe mieli: tedy to iuż na ten czas było, gdy się Markomanow, Swewow, y innych Niemcow miedzy nie namieszało, ktorzy y ow list do Methodyusza z Wandalickiego woyska pisali, zowiąc się Niemcy: y słusznie, bo Niemcy to byli co go pisali. Więc nie nowina to bywa, że też Krolowie czasem obcych imion zwykli używać, y w nich się kochać. Lecz y naszych imion naydzie tam dosyć, iako Wissimir, ktorego (iako pisze Bergoneńczyk) Gottowie tu ztąd wygnali do Węgier: że innych wiele opuszczę, krotkości folguiąc. Nakoniec znaczy się to z obyczaiow y z ubiorow ich, że nasi byli. Bo, iako Cornelius Tacitus pisze, chodzili w długich y dostatnich szatach: Niemcy zasię w krotkich, szczupłych, tak iako dziś chodzą. A co tenże Tacitus na innym mieyscu wątpi, ieśliżeby ich Sarmatom abo Niemcom przywłaszczyć miał: tedy to czyni, względem granic, gdyż po Wisłę Germanią kładli Geografowie starzy: á Wandali aż po Elbę rzekę mieszkali; gdzie ieszcze y te gory zkąd Elb płynie Wandaliskiemi niektorzy zowią. Jednak Niemcy, chociaż w Niemieckich stronach mieszkali, nie byli: bo oni tu z pol od ieziora Meotis przyszli, gdzie mieszkaiąc wiele Niemcow pod swą moc podbili, y te krainy ich opanowali; czego ieszcze y dzisia znaki dobre, ábowiem aż około Lipska, naszym ięzykiem po wsiach podziśdzień mowią: we wszystkiey Pomorskiey ziemi także. Y ztądże wiele się Niemcow miedzy nie za czasem namieszało, ktore w towarzystwo z sobą wziąwszy, ruszyli się z tych mieysc, y szli do Węgier, iako do żyznieyszey ziemie; á to było około trzech set lat po Narodzeniu Pańskim. Acz to bydź nie może, áby ich też tu wielka część zostać nie miała, ktorzy tu mieszkali, áże do przyścia Lecha przodka naszego, y z nim spoliwszy się Krolestwo to rozmnożyli: y przetoż ie też pospolicie Wandalickim zowią. Potym pomieszkawszy w Węgrzech, lat podobno 40. z podwiedzenia Stylikonowego Hetmana Rzymskiego (bo też był Wandalita) szli z Gandarykiem synem Modygilowym przez wszystkę Niemiecką ziemię, aże do Francyi, zspoliwszy się z Burgundy, Szwewy, Markomany, y z innemi Niemcy, ktorych wszystkich było trzy kroć, ábo cztery kroć sto tysięcy. A gdy Sweui w Niemczech, á Burgundy we Francyi, osiedli, Wandali przebywszy Pireneyskie gory, szli aże do Hiszpanii: y tamże umarł ten Gandaryk, á po nim nastał Genzeryk álbo Gąsiorek. Tenże zasię od Waliasza Krola Gotskiego wypędzon z Hiszpanii do Afryki, gdzie miasto Cartago opanował: á ztamtąd do Rzymu iachawszy, Rzym złupił, y Eudoxią Cesarzową sobie wziął za żonę: á corę iey synowi swemu Honoryusowi dał, y tegoż po sobie ná Państwie zostawił.

Wadaliccy Krolowie.

Cartago. Wandali Rzym złupili.

Tenże Honorius, że był Aryan, ná Aryańską wiarę gwałtem ludzie przywodził, y dziwne im męki zadawał: wszakże go Pan Bog prędko z świata strącił. Po nim Gundabondus Aryan także okrutny, iako y ow, panował. Więc Trasimundus, ktory nie tak okrutnie iako chytrze z Katoliki się obchodził, to iest, że ich o wiarę nie mordował, ále słowy tylko przywodził. Ilderykus ten był dobry Katolik: á wszakże niż go obrali, musiał im Aryańską wiarę poprzysiądz: czego gdy im nie zdzierżał, zabit od Gilimera, ktorego Belisarius Hetman Rzymski poraził y z państwa wyzuł, y do Konstantynopola z tryumfem zaprowadził. A toć był koniec tych Wandalitow naszych, ktorzy tu u nas mężmi wybornemi byli, á skoro w tamtych ciepłych á gorących kraiach mieszkać poczęli, zaraz znikczemnieli, y nieprzyiacielowi łatwie się użyć dali. Owo ci nasi pułnocni ludzie, wiele przed tamtemi południowemi w męstwie maią. Y niedarmoć się Turek naywięcey ogląda ná te ludzie nasze: á snadź y praktykę ma od nich zginąć.

Wandali Aryani.

Upadek Wandalitow.

A tu iuż ſtanąwſzy, poydę do Gottow, ktorych żaden narod na świecie nad narod naſz ſłuſzniey ſobie przywłaſzczać nie może, gdyż y tu długi czas z niemi mieſzkali: czego świadek ieſt żywy Owidyuſz: y tu prawie zrośli: y zrozſzy, ztąd wiele z ſobą naſzych ludzi wywiedli, gdy do innych Państw poſzli, y z niemi weſpoł Rzymſkie Państwa woiowali.

O GOTACH ábo GETACH.

Gotowie ábo Getowie (bo to ieden był narod) iako piſze Heliaſz Spartanus; wyſzli z Skandyi, ábo z Skandynawii wyſpy, gdzie dziś Szwecya, z zamorza pułnocnego, y tu do nas z Berykiem Wodzem ſwym przyſzli: (tak iako Ablavius y Jordanes Hiſtorykowie Gotſcy o tym świadczą) także tu oſiedli, naprzod nad Wiſłą; gdzie ie też kładzie Ptolomeus, zowiąc ie Gitones. A ci walczyli z Henety y z Wandality przodki naſzemi. Za niemi ſię też przywlekli do Ulmerygow, gdzie dziś Pruſka ziemia, Gepidy, ktore oni po Gotſku, iakoby leniwe nazwali: á ci też iednegoż Gotſkiego narodu z nimi byli. Potym oni Gotti rozrodziwſzy ſię tu u nas, z Wodzem ſwym Philimirem ku Meockiemu ieziorù w pola poſzli: á ztamtąd ku czarnemu morzu, y Dacyi, y Miſſyi, y Tracyi, pomknęli ſię, y ztądże Daki, Miſſy, Traces, Gety, te wſzyſtkie za iedno Hiſtorykowie mieli. Więc też drudzy ná wſchod od ſłońca ſię obrocili, tak iako to chce mieć Jordanes, (co ma rozumiem z Ablaviuſza) gdzie cokolwiek kiedy ſławnego Tatarowie ná świecie uczynili, to wſzyſtko ſwym Gottom przypiſuie: to ieſt, że Krola Egiptſkiego porazili: Azyą ſobie pod połłuſzeńſtwo podbili: Party, Amazony, ſpłodzili, (iakoźci Amazony Maſſageckie to niewiaſty były) y Troianom przeciw Grekom pomagali. Cyruſa przez Amazońſką Krolową zabili: Daryuſa, Xirxeſa, porazili; z Philipem, Alexandrem Wielkim, z Lizymachem walczyli; zwłaſzcza Krol ich Sirmius, podobno od ſzermowania tak rzeczony, ktorego iuż też Rzymſcy Hiſtorykowie wſpominaią, y Boroiſtę ktory był za czaſu Sille y Warſeſta, y Kotyzona, z ktorym ſię poſwatał Ceſarz Auguſtus. Więc był Durpan ábo Durnypan, u ktorego Domicianus Ceſarz dokupował ſię pokoiu, á przedſię go mieć nie mogł: aż Traianus naſtawſzy dopiero go uśmierzył: á na znak zwycięſtwa trzydzieści ſłupow w Dunaiu poſtawił, y moſt przez Dunay u Nikopola zbudował; ktory potym Adryan zepſował, áby po nimże Gotowie y Sarmate przodkowie naſi nie przechodzili. Nie pomogło to nic Rzymianom, przedſię oni przeprawiwſzy ſię przez Dunay, w państwa Rzymſkie poſzli, y aż do Azyi przebyli: gdzie Bythynią y Nikomedyą ſplondrowawſzy, on ſławny y bogaty Ephezyiſki Kościoł złupili y ſpalili, o co ie Bog iawnie ſkarał: ábowiem ie Claudyus Ceſarz zścignąwſzy, u Dunaia, gdy ſię z plonem przeprawiali, ná głowę poraził; ktorey klęſki chcąc ſię potym zemścić Kanab, za Aureliana Ceſarza, porażon y zabit; gdzie też y białychgłow doſyć naleziono ná poboiowiſku zabitych: á niektore poimano, y w tryumfie do Rzyma wiedziono. Y tak uſtawicznie Gotowie z naſzemi Sarmaty naieżdżali Rzymiany, począwſzy od Ceſarza Auguſta, aż prawie do tych czaſow, iako Hunni narod Tatarſki, z tych mieyſc ich ruſzyli: ktorym Ceſarz Valens, gdy ſię do niego uciekli, pozwolił ku mieſzkaniu Miſſyi, y Tracyi, y ná wiarę Aryańſką kazał ſię im pokrzcić: ábowiem też ſam był Aryan. Także kilka czaſow byli mu wierni, y połłuſzni, iako Panu ſwemu: wſzakże gdy ich ſobie lekce poczęli ważyć Rzymianie, targnęli ſię na nie, y Lupicyna z Maximem dwu Hetmanow Rzymſkich pozabiiali. Czego ſię chcąc nad niemi zemścić Valens Ceſarz, nieſzczęśliwie przeciw nim broń ſwą podnioſł: bo od nich porażon, y ſam

Gitones. Gepidy. Dacy. Miſſy. Traces. Gety. Party. Amazony. Krolowie Gotſcy. Gottowie Aryani.

y ſam w iedney marney chałupie, gdy uciekł z bitwy, ſpalon. A potym y żonę iego w Konſtantynopolu oblegli, aż ſię im wykupić muſiała; tak że z korzyſcią wielką do domu odeſzli. Więc też Gratianus y Theodoſius kilkakroć z niemi ſię koſztowali: lecz zaſię do pokoiu ſię z niemi udali. Potym Roku 412. Alaryk co po Atalaryku naſtał, Rzym wziął, y trzy dni go plondrował, ktory złupiwſzy do Kampanii ſię z woyſkiem obrocił, y tam u Konſtancyi miaſta, zachorzawſzy umarł. Po nim naſtąpił Ataulphus, ktory ze Włoch ſzedł do Francyi: ále go wygnał ztamtąd Teodoſius, tak iż muſiał uſtępować do Hiſzpanii: gdzie od ſwych zabit. Po nim naſtąpił Segieryk, á po nim Vallia, ktory gdy umarł, Theodoryk zaſiadł iego mieyſce. A ten ná Kathalońſkich polach w potrzebie zginął z Hunny. Po nim Syn iego Turiſmundus panował w Hiſzpanii: ále prędko zabit, od brata Theodoryka. A ten Theodoryk podbił pod ſwą moc Włoſką ziemię: gdzie Rawennę ſobie do mieſzkania obrał. Po iego śmierci rządziła żona z ſynem ſwym ieſzcze małym Atalanikiem. A potym był Vitiges, ktorego Beliſarius poimał, y do Konſtantynopola przywiodł. Więc był Ildebardus, Alarikus, y Totyla ktory Rzym do gruntu zburzył, y Capitolium ſpalił. Po nim naſtał Teias, á ten zabit od Narſeta Hetmana Rzymſkiego. Zaczym też Gotty páńſtwo ſwe ſtracili we Włoſzech: gdzie przez 71. lat mieſzkali. W Hiſzpanii záſię, po zabiciu Teodoryka, Turiſmundus ſyn iego panował. Po nim Henricus brat iego, ktory ſyna po ſobie Alaryka zoſtawił: á ten w Tolozie mieście ſtolec páńſtwa ſwego poſtawił: ále go ruſzył ztąd Clodoveius Francuſki Krol. Po iego śmierci Teuda Syn iego krolował. Także po nim drudzy, aż do Roderyka, ktory od Juliana Groffa poddanego ſwego zginął, o to, że mu corę iego gwałtem wziął. A na tym dopiero ten rod Gotſkich Krolow uſtał. A zatym też y Gottowie w Hiſzpany ſię obrocili: ktorzy też mężni ſą, y ſprawą Rycerſką ſłyną.

Gottowie Rzym wzięli.

Totylas Rzym zburzył.

Hiſzpani.

Ci ludzie ktoregoby narodu byli, ſpor ieſt o tym wielki miedzy Hiſtoryki: wſzakże iż od Magoga Syna Japhetowego poſzli, (iako Kroniki ich właſne o tym świadczą) od ktorego y inni Scytowie idą, tedybym rzekł że iednegoż narodu z Scyty byli, y tęż mowę mieli co dziś Tatarowie maią: ktorą oni potym w Sarmacyi, z przodki naſzemi mieſzkaiąc, zamieſzali; y przetoż wiele u nich imion naydzie Tatarſkich, także naſzych Sarmackich, iako Radogoſt, Vities, y innych. Acz też y ſiła Niemieckich, zwłaſzcza gdy iuż w te tam páńſtwa zachodne weſzli, gdzie Niemcow miedzy nie ſię wiele namieſzało. Abo ſię też ieſzcze w Skandyi, ábo Skandynawii (gdzie dziś Swecya) ięzyka tego Niemieckiego od Sweonow, ábo Saxonow napili; y ztądżeć iedni ie Tatarom, drudzy naſzym Sarmatom, á drudzy też Niemcom, przypiſuią. Ale dalekom ſię odnioſł: wracam ſię zkądem wyſzedł.

O Przyściu Lecha do Polski.

Júż tedy ukazawſzy to ná oko każdemu, że narod naſz Polſki poſzedł od Słowian, á Słowianie od Henetow, ktorzy w Azyi mnieyſzey nad morzem czarnym mieſzkali naprzod, á ztamtąd ná dwoie ſię rozeſzli, iedni z Antenorem po woynie Troiańſkiey do Iliryku, á drudzy ieſzcze pierwey dobrze z Alanem wtorym Wodzem ſwym, tu do Sarmacyi, y roźſzedſzy ſię, zaſię z ſobą pomieſzali, to ieſt naſi Sarmaccy z tamtemi Illiryckiemi: Tedy iuż mi tu nic innego nie przyidzie ukazać, iedno to, zkąd, iako, y kiedy Lech Słowianin naypierwſzy Wodz naſz tu do nas w te kraie przyſzedł; do

czego iuż przyidziemy, rożne o tym ſentencye Kronikarzow naſzych pierwey położemy.

Piſali iedni Lecha z Czechem Xiążęta Słowiańſkie, z Dalmacyi, ábo Karwacyi, ieſzcze przed Narodzeniem Pańſkim, w te krainy przyść, á narod Słowieńſki w Dalmacyi, w Illiryi, w Iſtryi, Bulgaryi, Pannonii, zdawna przebywać. Drudzy zaśię powiadaią, że nie z Dalmacyi, Karwacyi tu przyſzli: ále iako do Illiryku y Dalmacyi z Ruſi ábo Sarmacyi, tak y tu do Polſki y do Czech z Ruſi. Y teyże ſentencyi ieſt Marcin Kromer; co ma, rozumiem, z Blonduſa; acz y Wapowſki tegoż rozumienia był. Wſzakże wolę śię ia z ſtarſzemi w tey mierze zgadzać: ktorzy maiąc to, iako przez podanie od ſwych dawnych przodkow, mocno twierdzą, że to dwoie pomienione Xiążąt Lech y Czech przyſzli tu do nas z Kroacyi, gdzie mieſzkali nad rzeką Krupą, we wśi ábo miaſteczku ktore zwano Pſary: gdzie ieſzcze y podziśdzień znać że tam był zamek, á wieś trwa do tych czaſow. Coby była za przyczyna wyścia ich ztamtych krain tu do nas (gdyż poſpolicie ludzie zwykli, z ſtron pułnocnych do zachodnych, ábo południowych śię ciſnąć, nie z południowych do pułnocnych) tedy nie rozumiem żeby była inna przyczyna, iedno ta, że im podobnò ciaſno było: zaczym przychodziło im do zwad, y do rozruchow domowych. Abowiem z tych krain wiele śię tam ludzi, do nich było naciſnęło. A ktemu wiedzieli, że te tu kraie były iako napoły puſte, z ktorych Wandalitowie precz wyſzli byli. Może y to bydź, że ci Wandalitowie, co tu byli oſtali, posłali ſobie po tych dwoie Xiążąt pomienionych do Karwacyi, áby im tu przyſzli panować: gdyż Czechom, ábo Morawſkiey ziemi nie barzo odległa ieſt Karwacka ziemia. Eneas Silvius tę przyczynę kładzie, żeby Czech iedno Xiążę miał tam zabić, y przetożby y z bratem miał ztamtąd wyniść. Ale to nie ku rzeczy: Bo ieśliby Czechowi z gardłem uciekać przyſzło, tedyby Lech nie był powinien tego dla brata uczynić: á pogotowiu poddani ich.

Ktoregoby też czaſu tu przyść mieli ci bracia pomienioni Lech y Czech, rożni ſą w tey mierze Hiſtorykowie. Bo iedni dobrze ieſzcze przed Bożym Narodzeniem powiadaią, iako to chce mieć Wincenty Chadłubek, y inni ſtarzy: á drudzy po Bożym Narodzeniu. Wapowſki twierdzi, że Roku Pańſkiego 550. Hagecus ſtem lat poślędź. Wſzakże przypatrzywſzy śię okolicznościom wſzyſtkim, y czaſy z czaſy dobrze zgodziwſzy, podoba mi śię zdanie Wapowſkiego w tey mierze: y ia ná nim przeſtawam. Ktorędyby też do nas ciągnąć te Xiążęta mieli, naznaczyli niektorzy, zwłaſzcza Czeſcy: piſzą, że ſzli iako naprościey przez Węgierſką ziemię Morawie przyległą, y przyſzli naprzod do Morawy, gdzie też ſwego iezyka wiele ludzi naleźli: á potym do Boemii weſzli, ktora zdawna tym imieniem była nazwana od Boiow Gallow, ábo Francuzow: w ktorey mieſzkali, Niemce wypędziwſzy: á potym ie Niemcy Markonami ztąd wypędzili. Skoro oglądali onę krainę, podobała śię im barzo, y tam ná iedney gorze, rzeczoney Rzyp, miedzy dwiema rzekoma Elbem y Wołthawą, namioty ſwe rozbiwſzy ſadzić śię poczęli. A gdy Czech brata ſwego prośił, żeby mu onych krain uſtąpił, á ſobie innych ſzukał, uczynił mu to Lech kwoli, że uſtąpił iako młodſzemu, gdyż Lech był ſtarſzy, iako Długoſz piſze; acz też Czeſcy Kronikarze Czecha ſtarſzym czynią. Także pożegnawſzy śię z nim, poſtąpił daley z ludźmi ſwemi, y obrocił śię proſto ku pułnocy, á ku wſchodowi słońca: y przyſzedł ná te mieyſca, gdzie dziś Sląſko á Wielka Polſka, Margrabſtwo, Pomorzanie, Mekielburg, y inne: á wſzędzie ſwego narodu iezyka wiele ludzi nalazł, zwłaſzcza Wandalitow, ábo Wenedow, z ktoremi lud ſwoy ſpolił. Y przeto nas też niektorzy Wandality zowią.

Lech wedle niektorych z Ruſi.

Lech z Kroacyi.

Przyczyna tu przyścia Lechowego.

Kiedy tu Lech przyſzedł.

Wapowſki.

Czech oſiadł w Czechach.

zowią. A nawet ieszcze y dziś w Kościele śpiewaią: *Benedic Regem cunctorum, conversa gens Vandalorum,* A tę Pieśń powiedaią złożył Woyciech S. iako y Bogarodzicę, ktorą przodkowie nasi idąc do potrzeby zwykli byli śpiewać, y szczęściło się im. Ktorą y ia też tu wpiszę, dla wieczney pamiątki.

Bogarodzica Dziewica Bogiemsławiona Marya, u twego Syna Gospodynia Matko zwolona Marya, ziściesz nam, spuściesz nam: Kyrie eleyson. Pieśń Bogarodzica.

Twego Syna Chrzciciela zbożny czas. Usłysz głosy: napełni myśli człowiecze: słysz modlitwę, ienże cię prosimy.

O o daci raczy, iego prosimy: Day ná świecie zbożny pobyt, po żywocie Rayski przebyt: Kyrie eleyson.

Narodził się nas dla, Syn Boży: w to wierzay człowiecze zbożny: iż Bog lud, przez swoy trud, odiął diabłu strożą.

Przydał nam zdrowia wiecznego: Starostę skował piekielnego: śmierć podiął: wspomionął człowieka pierwego.

Jenże trudy cierpiał bezmierne: ieszczeć był nie przyspiał za wierne, aliż sam Bog zmartwychwstał.

Adamie, ty Boży Kmieciu, ty siedzisz u Boga wiecu, domieść nas swe dzieci, gdzie kroluią Angeli.

Tam radość: tam miłość: tam widzenie Tworca Angelskie bez końca: tam się nam ziawiło diable potępienie.

Ni śrebrem, ni złotem, nas diabłu odkupił, swą mocą zastąpił: ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłoć sobie, Ręce Nodze obie: Krew święta szła z Boku, ná zbawienie tobie.

Wierzże w to, człowiecze, iż Jezus Chrystus prawy, cierpiał za nas Rany, swą świętą Krew przelał, za nas Chrześciany.

O duszy o grzeszney sam Bog pieczą ima, diabłu ią odeyma: gdzież to sam przebywa, tu ią k sobie przyma.

Już nam czas, godzina, grzechow się kaiaci, Bogu chwałę daci, ze wszystkiemi siłami iego miłowaci.

MARYA Dziewica, prosi Syna twego, Krola Niebieskiego, áby nas uchował odewszego złego.

Wszyscy Swięci proście, nas grzesznych wspomożcie: byśmy z wami byli, Jezu Chrysta chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu Chryste miły: byśmy z tobą byli: gdzie się nam raduią wszystkie Niebieskie siły.

Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, tako Bog day byśmy poszli wszyscy w Ray. Gdzie kroluią Angeli.

§ Wszedł tedy tu Lech z ludźmi swemi Roku Pańskiego 550. za Panowania Justyniana Cesarza Rzymskiego, y to zacne Krolestwo Polskie założył. A Roku 26. po zburzeniu Krolestwa Wandalskiego w Afryce. A iż wszedł pod znamieniem Niebieskim Byka, (iako tego Matematycy dochodzą) tedy też przeto Venus, (ktorey to własne znamie iest) Wielką Polską rządzi: iako Mars Małą, Pan swego własnego znamienia Skopu, ktoremu Mała Polska podległa. Lech w Polszcze. Lata 550.

LECH,

NAPIERWSZY MONARCHA POLSKI.

Lech walczył z Niemcy.

OSiadszy tu z ludźmi swemi w tych krainach, gdzie pierwey Wandalitowie mieszkali, LECH, Napierwszy Wodz ábo Przodek nasz, walczył z Niemcy przyległemi sąsiady swoiemi o te mieysca długo. A gdy ieden Krolik Niemiecki wywabił go ná rękę, chcąc czynić z nim sam á sam: zabił go Lech ná poiedynku, y iego dzierżawy pobrał, y dzierżał wszystko bez sąsiad aż do morza Baltyckiego: zwłaszcza te krainy, ktore są miedzy rzekami, Wisłą, Elbem, y Wisurgiem to iest Wesserą: nad ktorą założył Zamek y miasto Brzemie, dla bronienia się w nich nieprzyiacielowi. Niemcy dziś zowią Bremen.

Brem.

Potym uspokoiwszy swe Państwa, rozdawał mieysca w Polszcze ku mieszkaniu godnieysze zwierzchnym sprawcom swym: á sam sobie obrał mieysce iedno ktore mu się zdało dosyć zgodne w tym trakcie, gdzie kiedyś Geografowie starzy kładli Limisaleum miasto: tamże założył miasto Gniezno, y Zamek nad ieziory, á imię dał mu z wrożki Gniezno, iż tam widział pełno Orłowych gniazd po drzewie. Ztądże y ná chorągwiach swych, kazał kłaść Orła białego za Herb, á od tegoż czasu to Krolestwo Polskie tego kleynotu używa. Acz też może bydź, że przeciwiaiąc się Cesarzom Rzymskim, tego Orła za Herb sobie obrał Lech napierwszy Przodek nasz: y Gniezno ztąd nazwane, że się tam naprzod sadzić począł. Jako długo był żyw ná tym swym Państwie, nie wiedzieć: co tylko niektorzy chcą mieć, że iuż był w lata nie małe zaszły, gdy w te kraie przyszedł: y przetoż go z brodą długą, á z twarzą stateczną, pospolicie maluią.

Gniezno.

Orzeł kleynot Krolestwa Polskiego.

Longobardy.

Tegoż czasu piszą Historykowie, á między innemi Nauclerus, żeby niektorzy Wodzowie Wandalscy mieli posłać do Longobardow, (ktorzy ze Szwecyi ná tę tu stronę morza wyszli, y nad morzem mieszkali) żeby ábo im Trybut dali, ábo się z niemi bili. Lecz oni bić się z niemi woleli, á niżli im co dać: á potym do Pannonii ábo do Węgier przed niemi ustąpili. Wszakże iż tu iuż nikt inszy nad temi Wandality nie panował, iedno nasz Lech, tedy to słusznie o nim, álbo o iego sprawach rozumieć mamy. Potym ci Longobardy z Wodzem swym Alboinem do Włoch weszli, iuż za Panowania Justyna Cesarza, Roku Pańskiego 570. Ktorego czasu dziwne rzeczy ńa niebie się ukazowały: widać było woyska zbroyne uszykowane, y krew z obłokow ná ziemię ciekła: do tego powodzi we Włoszech niezmierne były, za ktorą powodzią był głod. Ten Alboinus osiadszy wielką część Włoskiey ziemie, Krolestwo Longobardskie tam założył, zabit prędko w Weronie, z naprawy żony swey Rozymundy, o to, że Oyca iey zabił: y ná większy żal iey, czaszkę z głowy iego wziąwszy, dał ią we złoto oprawić, ktorą do niey piiał.

Justinus Cesarz

Longobardy we Włoszech.

Lata 576. po Justynie Cesarzu Tyberius II. nastąpił, za ktorego wszystek narod Gotski ná wiarę Katolicką się nawrocił: bo przedtym Aryani wszystko byli.

Tyberius Cesarz.

Tegoż czasu, to iest około Lata Pańskiego 580. Mauricius Cesarz Rzymski, ktory Panował po Tyberiusie, walczył z Hunny ábo Węgry, y ten ziemię Węgierską im był wydarł: iednak gdy się ucieklí do naszych Słowian, miał piekła źniemi dosyć Mauricius: ábowiem się nań byli spolili, y z Longobardy, y z Bawarczyki y z Franki, ktorzy wszyscy wielkie mu szkody w Państwach iego działali. Potym w kilku lat Longobardy Rzym oblegli: ále go nie dobyli.

Mauricius Cesarz.

LECH WTORY,
Monarcha Polski.

PO śmierci Lecha Pierwszego, o ktorego pogrzebie áni śmierci nic pewnewnego nie mamy, Lech Syn iego starszy panował, bo to tak był zostawił Potomkom swym Ociec, acz też mieli osobne dzielnice swe, zwłaszcza nad morzem, ktore Wenedyckim zowią, gdzie wiele Miast pozakładali, ktore do tych czasow trwaią. A gdy mieli prześladowanie z Duńskiego Krolestwa, od łotrow Piratow morskich, pokusili się o nie napierwey wodą: acz takiey sprawy ieszcze nie kosztowali fortuna im posłużyła, iż nieprzyiaciele, szkodniki swe, porazili. A gdy się zzwyczaili, zbudowali okręty wielkie, pościli się ku brzegom Duńskim, opanowali Rugią, Emeryą, Feonią, y Selandyą, gdzie dziś głowa Krolestwa Duńskiego, y wiele Miast pozakładali ná tych Wyspach: gdzie y dziś brzegi Słowieńskiemi zowią ich Kroniki. Także zzwyczaili się námorze ieździć y walczyć, gdzie czasem im, czasem nieprzyiacielom ich szczęście służyło: iako to bywa. A gdy potym zbytnią śmiałość wzięli, puścili się z małym ludem daleko w Duńskę Krolestwo: Sywardus Krol Duński zebrawszy się z ludem wielkim zawarł ie ná morzu, y przymusił uciekać ná wyspy, gdzie y ná wyspach długo się bili: Náostatek przemożeni Słowacy od wielkości ludzi. Był pocieszon nieprzyiaciel z tego swego zwycięstwa: umyślił mocą wszystką iechać, dobywać szkod swoich pierwszych. Acz niektorzy piszą iż to byli Wandalite: Ale to wszystko iedno y o potomkach Lechowych właśnie się rozumieć ma. Siwardus Krol Duński.

Piszą też żeby pieniędzy żadnych na ten czas naszy nie miewali, lecz tylko frymarkiem kupiectwa sprawowali: a panom swym poddáni z rol dziesięciny dawali. To bydź może że ich nie kowano, ale obca y cudzoziemska mynicá mu siałá przedśię bydź, gdyż y dziś nayduią się ieszcze u nas w ziemi onych dawnyh Cesarzow Rzymskich zakopane pieniądze.

Tegoż czasu, to iest Lata Pańskiego 604. Phokas Hetman Maurycyuszow od żołnierzow w woysku ná Cesarstwo był obran: ktorego Cesarz przeciwko naszym Słowakom był posłał. Abowiem gdy Cesarz żołnierzom nie chciał dać leż w Państwach swych ná zimę, powiedaiąc: żywcie się tam u Słowakow, iak możecie: powstali nań o to żołnierze, y tego Hetmana swoiego na tarczy posadziwszy, za Pana podnieśli: ktory Maurycyusza pogoniwszy w Chalcedonie zamordował. Lata 604. Phocas.

WISSIMIR,
Monarcha Polski.

PO Lechu wtorym był Wissimir Monarchą Polskim, ieden z tychże Potomkow Lechowych: ktorego Kronika Duńská zowie Wismer. Ten przeciw Duńczykom obrocił się mocą wielką, zbudował okręty wielkie, tak iż ieden z nich nosił tysiąc łodzi: ciągnął przeciwko Krolowi Duńskiemu Sywardowi. Sywardus Krol Duński zlękł się wielkości okrętow: iednak zastanowiwszy się upominał swoich ludzi, áby pamiętali ná swe szkody, ktore od Polakow mieli, á gardł swoich nie litowali, msczcząc się nad niemi krzywd swych. Także Wissimirus upominał swoie. Potym wsiadszy włodzie, potkali się mężnie: zwyciężył Polak: uciekł Duńczyk w wielkiey łodzi, co zowią *Triremis*. *Vissimirus* wziął Krolewski okręt, aczkolwiek go dobrze broniono: tam wiele okrętow z ludźmi pobrano, y drugie potopiono. Na tym ieszcze nie przestał Wissimir, umyślił gonić Krola Duńskiego, rozdzieliwszy woyska ná troie: Zwyciążon Duńczyk.

troie: iedno do Danii, drugie do Skanii, á z trzecim ſię ſam puścił do Jucyi. Wielkie ſtrachy były ná morzu dla tak wielkiego ludu, tak iż ſię miaſta wſzędzie poddawały dobrowolnie: á drugie przez moc muſiały. Zebrał ſię znowu Krol Duńſki ziemią: ále porażon, aż muſiał uciekać. A w ten czas poimano Syna iego Jameryka, ze dwiema Sioſtrami: ktore potym przedano: iednę Norwańczykom, á drugą Hormanom; ábowiem ná ten czas żony były kupne. Acz Chadłubek piſze, że to był Canutus, á nie Sywardus: y piſze, żeby ſamego naſi poimać mieli. Kronika Szwecka y Duńſka ma to trochę rożnicy. Bacząc Duńſki iż zwyciężon, proſił łaſki, poſtępuiąc hołd. Viſſimirus iako Pan ſwobodny á miłoſierny, uczynił wſzyſtko dla niego, wrocił mu co pobrał, y ziednał ſię z nim: zoſtawiwſzy ſobie brzegi morſkie wolne, ná ktorych miaſta

Lubek. Gdańſk.

zakładał: iako Wiſmaryą miaſto zacne, od ſwego imienia, Lubek, Gdańſk, Dantzigk rzeczone, od otrzymania zwycięſtwa nad Duńczyki: ná ten czas małe miaſteczko, dziś miaſto znamienite, gdzie wielki ſkład Kupiecki ze wſzyſtkich Kroleſtw Chrześciańſkich bywa.

Uczyniwſzy ſobie pokoy z Krolem Duńſkim Wiſſimir, Jameryka Syna iego w zakładzie wziął: także był kilka lat ſpokoiem; Sywardus trybut dawał. Ale potym inſzą myśl wziął przed ſię; ábowiem wzburzył zaſię Danią y Szwecyą przeciw Polakom: á zawżdy porażon. Naoſtatku w Skanii porażon: á w tym umarł. A Jamerykus Syn iego z więzienia uciekł, ktory potym trybut Polſkim Monarchom dawał. A ná ten czas też naſi przodkowie Saſką ziemię y Pomorſką, y Margrabſtwo trzymali.

Wiele ſzlachetnych dzieiow Lechowi Potomkowie z Niemcy mieli godnych kupiſaniu, ktorzy trwali od pierwſzego Lechá aż do 12. Woiewod pierwſzych ná ſto Lat podobno, nie daley. Ale żywiąc pogańſkim obyczaiem, bez piſma, zaniedbywáli ſpraw ſwych piſać. Nayduie ſię też to, iż Potomkowie Lechowi zakładali w Polſzcze miaſta, gdzie ſię im podobało. Z ktorych był

Poznań.

ieden rzeczony, Pozny, to ieſt *poſthumus*: ten założył Poznań, w polach przeſtronych, nad rzeką Warthą, á od ſwego imienia dał mu imię Poznań. Y dziś ieſt miaſto znamienite, á wſzyſtkiey Wielkiey Polſki głową. Potym

Kaliſz.

był drugi rzeczony Kaśliſz: ten założył nád rzeką Przoſzną, miaſto Kaliſz, gdzie pierwey była wieś Podbrzeże: iako o tym niektore Kroniki naſze ſtare świádczą. Acz tego miaſta czynią wzmiankę Geografowie ſtarzy, zwłáſzcza Ptolomeus, ieſzcze przed Bożym Narodzeniem, zowiąc ie *Kaliſſium*.

DWANASCIE WOIEWOD.

PO ześciu z świata Lechowego plemienia, złożyli ſobie Polacy Seym w Gnieźnie, ná ktorym traktowali około elekcyi, gdkoby godnego poſtawić mieli ná Monarchią. Lecz że ſię ná iednego zezwolić nie mogli, ábo też tak nie chcieli, patrzaiąc iako lepiey, dwanaście Woiewod ſobie obrali: áby każdy z nich miał pewny poczet ludzi, ku obronie ſwego mieyſca czáſu potrzeby. Ztądże y czáſu ninieyſzego tak ſię zachowuie: chocia nie w obyczay Demokracyi, ále z roſkazania Monarchy.

A mało też przedtym we Włoſzech Longobardy obrali ſobie byli XXX. Mężow, nakſztałt takichże Woiewod.

Prawa.

Prawa ná ten czas proſte u nas były, y tylko ſłowne, á nie piſane: Ná uznawaniu Sędziego wſzyſtko należało; ktore ſłuſzniey możemy nazwać uſtawami, niżli prawy.

Potym gdy ci Woiewodowie więcey ſtrzegli ſwych pożytkow niżli Rzeczypoſpolitey, y wynaſzał ſię ieden nád drugiego, waśni było pełno miedzy

niemi:

niemi: á ludzie też iedni z tym dzierżeli, á drudzy z owym, iako to bywa, y ztąże niezgoda była wielka. Co widząc cudzoziemcy, zwłaszcza Niemcy, opanowali zaśię swoie krainy, przez niedbałość ich. Obaczył to pospolity lud, przeto mowił: źle iest mieć wiele Panow, lepiey iednego dobrego. Y przetoż o iednym poczęli radzić.

A iż miedzy temi Woiewodami chcą to mieć niektorzy, żeby ieden z nich miał bydź Herbu Toporu (iako tego poświadcza ieden barzo stary Kronikarz Polski Anonimos) tedy go tu położę. Jakożci to iest Herb u nas bardzo dawny: tak iż go też Starzą zowią. Y przeto musiał tu przodek iego ieszcze z Lechem pospołu przyść do nas, á osieść w Krakowskiey ziemi, gdzie ieszcze iest ten obyczay ná wielu mieyscach, że kiedy ná gwałt ludźie bieżą, tedy Starzą wołaią. Acz też y Starykon drugdzie wołaią, bo od tegoż Herbu poszedł: o ktorym będzie ná inszym mieyscu. Ma bydź Topor sam biały, w polu czerwonym, ktory Starzą właśnie zową. Bo też drudzy w żołtym y błękitnym polu go noszą, á te pospolicie zowią kolkami. Pisze Długosz, że w tym domu ludzie zdawna bwali dowcipni, lecz upor radzi trzymali. Herb Topor.

CRAKUS ábo KROK, MONARCHA POLSKI.

GDy się tedy sprzykrzyli Woiewodowie oni pospolitemu człowiekowi, złożyli Seym w Gnieźnie, ná ktorym radzili, kogoby sobie za Pana ábo Monarchę wybrać mieli godnego ku sprawie Rzeczypospolitey. Był ná ten czas człowiek ieden zacny y rostropny miedzy niemi, ktory też był iednym z Woiewod, á był z narodu Polskiego, imieniem KROK, miał swoię dzierżawę nad Wisłą trzynaście mil od tego mieysca gdzie się zaczęła. Ten pierwey niż był wybran ná Monarchią, z miłości R. P. zebrawszy lud nie mały, ciągnął za nieprzyiacielem swoim aż do Węgier. A ná ten czas Cesarze Rzymscy Węgierską ziemię dzierżeli, wydarszy ią Węgrom. Poraził nieprzyiaciela swego, y odbił plony nie małe. Kładą nasi Kronikarze starzy tego Crakusa, ieszcze dobrze przed Bożym Narodzeniem w tych kraiach, y chcą to mieć, że poszedł od onego Rzymskiego Grachusa. Ale to bydź nie może. KROK.

Widząc to Polacy, wybrali go ná Monarchią, chocia się z tego długo wymawiał, aż za prozbami wszystkich ledwo to uczynił. Y nie omylili się ná nim: bo wnet iął się pilno starać, iakoby zaśię R. P. upadłą naprawił, y odpędził nieprzyiaciele od granic, zwłaszcza Rzymiany y Niemce. Doma też postanowił pokoy y rząd dobry, pokarawszy łotry, rozboyniki, drapieszce, ktorych było dosyć. Prawa słusznieysze ustawił swoim, według ktorych się sprawowali: tak iako ná on czas bywało. Widząc Czechowie iego dobre zachowanie przeciw poddanym, takież dobrą sprawę, wybrali go sobie za Pana, y wespoł z Polaki iemu byli posłuszni. Chocia Czescy Kronikarze piszą, iż był inny Krok ná ten czas w Czechach, á w Polszcze inny, iednego czasu: ále mniemam iż to był ieden.

Ten to KROK założył Miasto nád rzeką Wisłą, á od swego imienia nazwał ie Krokow, potym KRAKOW nazwano, Nie od Rzymskiego Grachusa, iako starzy pisali: bo tu nigdy nie byli Grachusowie z Rzyma! Ale to był Krok Słowieńskiego narodu, z potomstwa Czechowego ieszcze, bo się te narody miłowały ná ten czas barzo, iako te ktore ode dwu braci wyszły, Lecha y Czecha. To miasto ná ten czas nie wielkie było, lecz z małych początkow przyszło do tego, że dziś z Niemieckiemi y Włoskiemi przednieyszemi KRAKOW.

miasty, może wielkością, dostatkiem, y ochędostwem, zrownać. Ktorego tu konterfet własny baczysz.

Siedzi ná mieyscu barzo obronnym, w rowni, á miedzy bagny, y nie masz do niego przystępu; iedno od Kleparza: á barzoby snadnie wodą go obwiodł. Gdy ná nie z gory Zwierzynieckiey poyzrzy, (bo ztámtąd nalepiey się mu przypatrzy) iest coś podobne do Lutnie, okrągłością swą: á Grocka ulica y z Zamkiem iest iako szyia u lutnie właśnie. Ma też coś podobnego do Orła, ktorego głowę reprezentuie Zamek, Grocka ulica szyię, Przedmieścia zasię około niego są iako skrzydła iakie.

Wawel. Przy tymże mieście KROK założył Zamek, ná gorze skalney, rzeczoney Wawel. Tenże przeniosł Stolec Krolewski z Gniezna do Krakowa: iż mu się słusznieysze, y obronnieysze mieysce tam zdało. Piszą nasi starzy Kronikarze, iż pod tą gorą Wawel, był Smok wielki, ktory troie dybytka razem ziadał, także y ludzi kradł y iadł: przeto musieli mu dawać obrok, każdy dzień troie cieląt ábo baranow. Kazał tedy KROK nadziać skorę cielęcą siarką, á przeciw iamie położyć rano: co uczynił za radą Skuba Szewca nieiakiego, ktorego potym dobrze udarował y opatrzył. On wyszedszy z iamy, mniemał by ciele, pożarł razem: gdy to w nim tlało tak długo pił wodę, aż zdechł. Jest ieszcze iego iama pod Zamkiem, zowią Smoczą iamą.

Smok.

Założył też KROK w Czechach drugi Krokow, oni zowią Krokowiec; wielkie podobieństwo, iż to ieden musiał bydź Pan, bo się to iednego czasu działo.

Rękawka. Pobywszy przez czas nie mały ná tych Państwach, y starzawszy się iako trzeba, umarł, zostawiwszy dwu Synow po sobie, Kroka y Lecha, y Corkę Wandę. Pochowan Pogańskim obyczaiem ná gorze Lasotnie, ktorą teraz zowią S. Benedykta, przed Krakowem: ná ktorego grobie usypano kopiec, iako iednę gorę okrągłą, ktora ieszcze stoi do tego czasu. Łysy był, á brodę przystrzygał: iako niektorzy chcą mieć.

LECH TRZECI,
MONARCHA POLSKI.

PO śmierci Krakowey, gdy ná tym była rzecz, żeby Krakus Syn iego iako starszy panował po Oycu swym, zabił go brat młodszy w łowiech potaiemnie, y powiedział przed wszystkiemi, że go Wieprz przygodnie obraził: á żeby ludzie w tym wiarę dawali, płakał, suknią iego skrwawioną ukazuiąc: uwierzyli ludzie, y onego za Pana sobie obrali. Lecz iako żadna rzecz zła nigdy się nie zatai, gdy się tego dowiedzieli ludzie, że on brata swego zabił, chcąc áby sam panował, zaraz zrzucili go z państwa, y precz od siebie wygnali. Piszą drudzy, że nie wygnali: ále on będąc od wszystkich opuszczony y wzgardzony, od smutku y z żalu wielkiego umarł, ábo się sam zabił.

VANDA, Cora Krakusowa.

PO śmierci Krakowych Synow mizerney, był tak dobrego zachowania u wszego ludu Krok pierwszy, iż iego Corę iedyną Wandę, ábo Wendę, obrali sobie za Pana: będąc tey nadzieie, iż ona nie wyrodzi się od obyczaiow y zachowania dobrego Oycowskiego: y wziąwszy sobie za Męża ktory- by się iey podobał, R. P. rozumieli iż miała rządzić dobrze, tak iako y Ociec rządził. Jakożby się byli ná tym nie omylili, by była dłużey ná świecie.

Rytygerus. Było ná ten czas Xiążę Niemieckie Rytygerus, ten posłał do niey Dziewosłęby,

wołłeby, żądaiąc y prosząc áby iego Małżonką była. Ale ona żadnym obyczaiem nie chciała, mowiąc: wolę sobie bydź wolną, niż Zoną Xiążęcą. Słał y powtore z dary. Gdy tego nie mogł odzierżeć, chciał ią gwałtem do tego przypędzić, zebrał woysko przeciw iey: ona też przeciw iemu. Pisze Vincentius Chadłubek, iż go poraziła. Ale Długosz pisał, iż mu iego Rycerstwo tego broniło, mowiąc: Co za sławy nabędziesz, że z białągłową będziesz walczyć: my tobie tego pomagać nie będziemy, bobyśmy wieczney hanby nie uszli. Potym się sam zabił. Ona też, iako była poślubiła swoy dziewiczy stan swoim Bogom, dosyć temu uczyniła, y zskoczyła z mostu w Wisłę u Krakowa: y tak utonęła. Ciało iey naleziono ná brzegu, gdzie Dłubnia rzeka wpada w Wisłę: tamże gorę takowąż usypano ná iey grobie, iako y Oycu iey w mili od Krakowa. Wieś potym przezwano blisko grobu iey Mogiła. Zaprawdę godna była ta Panna, áby o niey dla iey stałości pisano, iako o iedney Lukrecyi Rzymskiey. Od teyże Wandy Kronikarze starzy pisali, żeby Wisłę nazwano Wandalus, iż się w niey utopiła Wanda: á od Wandalusa rzeki, ludzie Wandality. Ale to nie może bydź: bo pierwey byli Wandalite nad tą Wisłą, niż się Wanda utopiła. Raczey od Wandalusa Krola Syna Neugonowego, á Wnęka Alanowego, iako Długosz pisze. Mogiła.

Tegoż czasu to iest około Roku 680. Bulgarowie wtargnęli do Tracyi, y woysko Cesarskie porazili, ktorym Konstancyus Cesarz Tracyi ku mieszkaniu potym pozwolił, y używał ich do posługi przeciw nieprzyiacielom swym. Roku 680.

Dwanaście Woiewod na wtore.

GDy tedy nie stało potomkow Krokowych, Polacy znowu wybrali dwanaście Woiewod, ku rządzeniu R. P. y rządzili przez czas nie mały nie źle: zwłaszcza poki się zaśię w łakomstwo á ... pychę nie wdali. Bacząc to pograniczni Monarchowie, iako Cesarze Rzymscy, ktorzy w ten czas roskazowali w Węgrzech y w Morawie (ktorzy też niekiedy mieli osobne państwo swe, ále potym przyszli ná łup innym, iako Węgrom, Czechom, y Polakom) chcieli opanować Polskę, y wiele korzyści wynosili ztąd. Bacząc to ieden z prostego narodu Złotnik, ktory w potrzebach woiennych bywał, zebrał pospolitego ludu nie mało, iako mowią, ná swą szkodę: podszedł tym obyczaiem nieprzyiaciele swoie: zaszedł w las ná gorę Łysą, gdzie dziś S. Krzyża Klasztor, nałupili skor z drzewa, naczynili z nich przyłbic ábo tarczy, pofarbowali żołcią, y zielem rozmaitym, áby świetno było, y nawtykali tego ná ścinane chrosty, w mierze ná chłopie, w nocy przeciw woysku nieprzyiacielskiemu, ktore leżało pod gorą Łysą w rowni: sami też miedzy temi zasadkami ruszali się. Gdy tedy słońce weszło, rozumieli nieprzyiaciele o wielkim woysku, przeto ięli uciekać: á Przemysław puściwszy za niemi w pogonią, pobił ie. Acz Miechowita trochę inaczey o tym pisze, powiedaiąc, że gdy byli bespieczni nieprzyiaciele, rozumieiąc o naszych że uciekli, (bo pisze, że te kunszty swe zaśię byli porozbierali) naśi w nocy uderzyli ná ich oboz, y pobili ie. Wincencyus pisze, iż to byli porazili tak Alexandra Wielkiego, gdy posłał do tych naszych Woiewod, áby mu dań dali: á naśi iego Posły połupili żywo, y w skory ich nakładli słomy, posłali to iednym posłem iemu za dań: o co Aleyander rozgniewawszy się, posłał do nich Hetmana z wielkim woyskiem, áby się tego nád niemi pomścił; to tedy woysko Przemysław poraził, iakom pisał. Ale to nie mogło bydź: gdyż dobrze przed tym pierwey Alexander zszedł z świata. Przeto musiał to bydź Cesarz, ktory Rzymski, á nie Alexander: Bo ci ná ten czas Węgierską ziemię trzymali, Nieprzyiaciel kunsztem zwyciężony.

wygnawſzy z niey Hunny; (acz ſię iey też naſi Słowianie byli doplątali.) Mogło też bydź, że to byli Morawcy, ktorych Xiążę możono zwać tym imieniem Alexander.

LECH IIII. ábo LESZEK.

MONARCHA POLSKI.

Roku 700. PO tey poſſudze wybrali naſi tego Przemyſława Złotnika za Krola, Roku Pańſkiego 700. iako chcą mieć niektorzy, ktoremu Krolewſkie imię dali Przemyśl. ná pamiątkę pierwſzego Lecha, Lech ábo Leſzek.

Ten to Przemyſł Miaſto nád Sanem rzeką pod gorą założył; á od ſwego imienia Przemyślem przezwał. W pokoiu byli do iego śmierci: ábowiem po tey poſſudze iego, nie śmiał ſię ná nie żaden nieprzyiaciel oburzyć.

Roku 740. Tegoż czaſu, to ieſt około lat 740. Hunni ábo Węgrzy zaſię ziemię Węgierſkiey doſtali pod Słowiany naſzemi, poraziwſzy Swentopełka Krola ich. Tak około tey ziemie kłopotu zawżdy było doſyć, y Panowie części ſię w niey odmieniali.

LECH V. ábo LESZEK,

MONARCHA POLSKI.

PO śmierci Przemyſława ábo Leſzka Czwartego, były rożnice około wybierania Pana, gdy każdy chciał mieć po plecu Paná, iako to bywa, ábo Zawod o Krolestwo. powinnego ſwego, że temu żadnego końca nie było. Zezwolili ſię tedy ná to, áby z tych Kompetytorow wſzyſcy puſzczali ná koniech zawod, od Krakowa do Prądnika, rownią czyſtą: gdzie im cel to ieſt ſłup poſtawiono, ná ktorym Sceptra Xiążęce położono: dano iawnie wołać, ktory pierwey do niego przybieży, ten miał bydź Monarchą ich. Uſtawili ná to Sędzie, ktorzy mieli tego doyzrzeć: konie im naznaczono do tego biegania. Był tedy ieden miedzy niemi Leſzko chytry, ktory ná drodze, kędy miały konie iść, nabił gwoździ w ziemię żelaznych, ábo niedźwiadkow o trzech rogach, y ſprzyſy pował ziemią, á konia całemi podkowami dał ſobie ukować, dla uchronienia, takież oznaczył ſobie ściefzkę oſobną, iakoby chybiał onych gwoździ. Gdy czas przyſzedł ku bieganiu, wielkość ludzi zeſzła ſię ná to patrzyć, Leſzek tedy chytry oznaczoną ściefzką pierwey do ſłupa przybieżał, á drudzy zoſtali na zad, pochromiwſzy ſobie konie: zaczym zawołali wſzyſcy: Tenci ieſt, ktorego nam Bogowie ſami ukazali iawnie, y obrali go ſobie za Pana.

LECH VI. ábo LESZEK,

MONARCHA POLSKI.

POtym rychło Młodzieńcow kilka, wyſzedſzy ſobie ná przechadzkę z miaſta, puſzczali ná śmiech pieſzki: á gdy ieden z nich puścił ſię tym mieyZdrada obaczona. scem ábo ściefzką gdzie gwoździ nie było, á drudzy ſię pochromili ná gwoździach, tak iż ie ſobie z nog wyimowali, wygrał zawod miedzy niemi; obiawili to Sędziom, Leſzka tedy pierwſzego końmi roztargnęli, á tego co do ſłupa pieſzki pierwey przyſzedł zą Pana wybrali, y dali mu imię Leſzek także; ktory acz z proſtego naroda, ále rządził R. P. tak dobrze, by ſię też był miał urodzić w Krolewſkim domu: y nieprzyiaciele wſzyſtkie przemogł. A miał to w obyczaiu, iż nigdy od ſiebie zaſmuconego żadnego nie puſzczał, iedno z dobrą myślą. Piianice nienawidział, maiąc takiego gorſzego niż beſtyą: acz

acz bestya nie piie ieno co się iey chce, á człowiek piie nád chuć swoię y przyrodzenie. Nigdy nie chodził w kosztownym ubierze, iedno w prostym grubym; lecz przy gościech ábo przy Poślech, miał inne ochędożne szaty, w ktorych przedtym chadzał: á swoie stare, w ktorych przedtym chadzał niż był na ten Stolec wybran, nad sobą wieszał, áby się w pychę nie podnaszał, wspomniawszy zkąd poszedł, á wiedział iako fortuna ludźmi rządzi odmiennie ná świecie. Y trzymali ten obyczay długo Monarchowie po nim. Potym iako długo panował, ábo iaką śmiercią umarł, nie pisali nam starzy o tym: tylko Niemieccy Historykowie naznaczyli, iżby miał bydź zabit w bitwie od woyska Karła Wielkiego. Ale pospolita to Historykom niektorym, iż więcey pochlebnie piszą, niż prawdziwie, swoim Panom kwoli. To może bydź, że Karzeł Wielki walczył z tym Leszkiem: iako o tym Historykowie świadczą, ktorzy go z Słowaki walczyć powiadaią: á innych tam Słowakow ná ten czas nie było, ktorzyby tak dalece w Niemieckich kraiach panować mieli, oprocz tego Leszka. Piszą y to, żeby te Słowaki podbić miał pod swą moc Carolus. Ale y to nie rzecz: bo potym potomkowie Carolusowi o te kraie z niemi długo walczyli: iáko o tym niżey będzie. Tey woyny z Słowaki dokończywszy Carolus, obrocił się ná Węgry, z ktoremi przez ośm lat ustawicznie walcząc, zbił ich ná głowę, y Węgierską ziemię podbił pod swą moc, około Roku Pańskiego 800. Dawali mu też naśi pomoc (iako piszą) co bydź może, gdyż rownie Pogani ieszcze byli iáko y naśi.

Lech zabit.

Karzeł Wielki walczył z nașzemi.

Karzeł Wielki podbił Węgry. Roku 800.

LECH VII. ábo LESZEK, MONARCHA POLSKI.

Po śmierci Leszka tego, wstąpił ná iego mieysce Syn, tegoż imienia Leszko, ktory się też nie wyrodził od obyczaiow Oycowskich, y także się zachował dobrze w pokoiu iako y w walkach wszędzie. Wiele czynił z postronnemi, ktorzy chcieli, áby ich hołdownikiem był: ále gdy iego sprawę á moc obaczyli, nie miotali się nań potym. Piszą Historykowie Niemieccy, iż gdy Karzeł Wielki dostał Węgierskiey ziemie, puścił się z wielkim woyskiem do Saskiey ziemie: potkali się naśi z nim, miedzy rzekami Elbem y Salą: y w ten czas by miał być zabit Ociec Leszka tego. Owa postronni Historykowie nie pisali ná on czas naszego szczęścia, iedno swoie, y to go więcey przyczyniali niż było: á naśi na ten czas pisać swoich dzieiow nie umieli, áni o to dbali. To iednak pisali naśi, żeby z Juliuszem Cesarzem ten Leszko miał walczyć, y trzy kroć z nim bitwę zwodzić, á Hetmana iego poimawszy, rospuszczone złoto mu lać w gębę, mowiąc: Złota pragniecie Rzymianie, złoto piycie. Ale się ná czasiech barzo mylą: chybabychmy to o Karle Wielkim Cesarzu, ktory ná ten czas panował, rozumieć chcieli. Pisał też y Sabellicus, iżby ten Leszek ieździł do Cesarza Karła Wielkiego do Akwisgranu z dary ábo upominki: co bydź może: ále nie z trybutem, iako on chce mieć.

Miał ten Leszek Synow dwadzieścia y iednego z pospolitemi żonami, iako był obyczay u Pogan: iednego z włásney żony miał, to iest Popiela, ktorego náznaczył po śmierci ná swe mieysce, y przywiodł drugie Syny k temu przysięgą, áby Syna Popiela byli posłuszni wszyscy. Jako Bolesława, Kazimierza, Władysława, Wracisława, Otta, Baruina, Przybysława, Przemysława, Jarę, Siemiona, Semowita, Ziemomysła, Bogdalę, Spicygniewa, Spicimierza, Sbigniewa, Sobiesława, Wisimira, Cessimirza, y Wisława. Miedzy nie rozdzielił te wszystkie krainy, ná zachod słońca y nad morzem, to iest Pomorskie, y te ktore są miedzy rzeką Elbem á miedzy Habellą, aż do morza Niemieckiego, ábo Oceana wielkiego. Bolesławowi, Baruinowi, y Bogdałowi

Leszkowi Synowie.

Rozdział Państwa miedzy Syny.

gdalowi Pomorſką ziemię. Kazimierzowi y Władyſławowi, Kaſzubſką ziemię. Jarowi, y Siemianowi, Serbią Saſką. Wraciſławowi, Rugią. Przybyſławowi, Ceſſimirowi, y Ocie, Dytywonią, ktorą zowiemy Luſłacyą. Przemyſławowi, Semowitowi, y Ziemomyſławowi, Marchią Brandeburſką, od Brandeburgu tak rzeczoną: ktore miaſto naſi zwali Zgorzelec. Wiſław dzierżał Miedzyboz, dziś zowią Magdeburg. Sobieſław Dalę, dziś zowią Dalemburg. Wiſymir na brzegu morſkim dzierżał Wiſmaryą, ktorą ieſzcze założył Wiſſimir, potomek pierwſzego Lecha fundatora naſzego. Także y innych wiele miaſt, iako Brzemię, od brzemienia tak nazwane, iż tam naſi znaſzali ſwe rzeczy: nuż Luneburg, Bukowiec, Niemcy zowią Lubek: Swerinum, Niemcy zowią Mekielburg, ztąd iż gdy Ceſarz Karzeł wziął to miaſto pod Słowaki, dał go Mekielowi nieiakiemu, y Groſſem go tam udziałał. Potym Roſtok, Werle, Swanow, Oſtrow, Cieſzyn, Marłow, Polelow, Trzebeſzow, Wołogow, Ciaſne, Wołynes, Winete, Julin: te wſzyſtkie były w dzierżeniu naſzych przodkow, ktore potym znienagła pod moc Niemiecką przyſzły, y opanowali ie Frankowie, Saſowie, Tuzyngowie, Fryzowie, Weſtphali, Holandy, przez niedbałość naſzych przodkow. Acz-kolwiek Eginatus piſze, iż ie Karzeł Wielki z mocy Słowakom gwałtownie wyiął, dla niepoſłuſzeńſtwa, á że też Pogany były, á Niemcy iuż Chrześciany byli ná ten czas. Lecz Mucius piſze, iż potym Ludwik Ludwikow Syn, á Karła Wielkiego Wnęk, z niemi walczył: y tego dokłada że mu ſzkody wielkie w Nieczech działali, á drapieżą tylko żyli. Y przetoż ich zwyciężywſzy, pokoy z niemi zapewnemi kondycyami uczynił: á Xiążę ich oślepił, żeby mu ſzkody więcey nie mogł czynić, y naieżdżać Pańſtw iego. Otoż ia tak rozumiem, że to ktory muſiał bydź z tych Leſzkowych Synow. Mucius nie czyni wzmianki imienia iego: ale Paulus Conſtantius zowie go Raśliſz. Toż zeznawa Vitichindus, ktory piſze, iż długo czynili Polacy ábo Słowacy z Niemcy o te kráiny. Także y Crancius to twierdzi, iż po Wielkim Karle nie rychło naſi Serbowie utracili te kráiny, w ktorych ieſzcze do tego czaſu doſyć ich tam zoſtało, y ſwoim ięzykiem Słowieńſkim mowią, chocia pomieſzanym z Niemieckim. Także Leſzek, rozdzieliwſzy Syny, zſzedł świata. Pochowan Pogańſkim obyczaiem, w Saſkiey ziemi.

Leſzek umarł.

POPIEL PIERWSZY,
MONARCHA POLSKI.

PO Oycowſkiey śmierci, Popiel ſtarſzy Syn Leſzkow wſtąpił ná Monarchią Polſką, z przyzwoleniem wſzyſtkiey braci y Panow: ale ſię daleko wyrodził od obyczaiow Oycowſkich: bo był leniwy, niedbały, nikczemny. Ten zaſię z Krakowa do Gniezna przenioſł Stolec ſwoy: á potym z Gniezna do Kruſzwice, nad Jeziorem Gopło w Kuiawach: przez tę przyczynę ſię pomykał, áby bliżey braci mieſzkał: bo ſię bał w Krakowie mieſzkać, dla Ruſi y Francuzow, ktorzy ná ten czas panowali w Węgrzech: y inſzych nieprzyiacioł: tego to Niemcy zwali Oſſerych. Nie maſz co godnego o nim wiele piſać. Miał ten obyczay, iż klął myſzami, mowiąc: Boday mię myſzy ziadły, y tak ſię ſtało: bo acz nie ſamego, ále Syna ziadły. Piſzą naſi Kronikarze ſtarzy, Chadłubek y inſi, żeby Julia Sioſtra Juliuſza Ceſarza tego Popiela, ktorego oni zowią Pompiliuſzem, urodzić miała, to ieſt, żeby ią był miał dać Juliuſz Ceſarz za Leſzka ſiodmego, Oyca Popielowego, poiednawſzy ſię z nim, gdyż przed tym z ſobą walczyli: á ta Lublin, od ſwego imienia nazwawſzy go Julin, miałaby zbudować: (Bo oni te czaſy, z onemi gdy był

Lublin.

Julius

Julius Cesarz, koniecznie stosować chcą) co bydź nie może. Ale raczey te czasy z Karłem Wielkim Cesarzem się zgodzą, ktory posiadszy Węgierską krainę, mogł tu na ten czas z Leszkiem walczyć, á potym poiednawszy się z nim Corkę mu swą dać. Jakoż wziął też był sobie za żonę Karolus Węgierkę, nieiaką Bertę, ktorey mogł Corkę dać za Leszka. Bo przedsię podobieństwo iakieś musiało bydź do tego, gdyż do Akwisgranu do Cesarza ieździł Leszek, iako pisze Sabellicus.

Tegoż czasu, to iest Roku 812. Bulgarowie Nicephora Cesarza Konstantynopolskiego porazili, y samego zabili: w ktorey bitwie Stauratius Syn iego był ranion nad uchem, aż ledwo do Konstantynopola uciekł. Rychło też potym, to iest Roku 814. Karzeł Wielki w Akwisgranie umarł, y tamże pochowan: á po iego śmierci Ludwik Syn iego był wybran. Roku 812. Karzeł umarł. Roku 814.

POPIEL WTORY,
Monarcha Polski.

Po pogrzebie Popiela starszego, wybran ná iego mieysce Syn iego, drugi Popiel, ktorego Chostkiem, od brody y włosow ná głowie rzadkich, co rospustnego znaczy, zwano: á to z dozwoleniem Stryiow iego Xiążąt. Lecz dla iego młodych lat, więcey Stryiowie rządzili, niż on sam. Gdy dorosł, dali mu żonę z Niemiec, ktora się mu barzo wkradła w serce, tak iż ona rządziła, á nie on: przeto o nic innego nie dbali, iedno tańcowali, dobrey myśli byli. Bacząc to Stryiowie iego, upominali go, áby tego poprzestał, á R. P. przed się wziął, y o niey lepiey radził. Zonę takoż iego upominali, mowiąc: Przetośmy cię Synowcowi za Małżonkę dali, spodziewaiąc się tego po tobie, abyś go ty, iako mędrsza, hamowała od tych zbytkow ktore czyni. Lecz y ona boiąc się tego, áby mimo Syny iey, ábo Męża, ktorego z Stryiow innego nie wybrali, zmowiła się z Mężem, kazała mu się rozniemoc ná śmierć: á gdy tak uczynił, obesłał Stryie wszystkie, powiedaiąc im, iż się ná śmierć rozniemogł, y prosząc áby się do niego ziachali, chcąc przed niemi Testament uczynić. Gdy przyszli ciesszyli chorego: on im dzieci y żonę poruczał: był płacz po wszystkim dworze: ku wieczorowi prosił ich by siedli przy nim, á pili z nim y iedli. Przyniesiono trunki k temu przyprawione: napił się sam napierwey z iednego kubka: á onym drugie przyprawne z trucizną podano; gdy się porządkiem napili, strzegąc tego áby tam ktory zarazem nie padł, zmyślił sobie, iż się chce uspokoić: prosił żeby mu ustąpili, áby mogł usnąć. Ustąpili wszyscy precz, winszuiąc mu zdrowia. Gdy przyszli do gospod, rospalił ie iad, wielką boleść cierpieli, rychło pomarli. Gdy Pani Xiężna usłyszała o ich śmierci, pomowiła iż ich Bogowie skarali: powiadaiąc to, że musieli co złego nam myślić; y nie dała ich chować, iedno w iezioro wmietać. z ktorych ciał poczyniło się wielkość myszy, ktore się rzuciły ná Popiela, y zżarły go y zamorzyły, y iego żonę y syny, ktorych nie mogli ludzy, áni ogniem, áni bronią odegnać: á chocia ná wodę uciekali, wszędzie ie myszy goniły: aż nakoniec gardła dali od nich ná Zamku Kruszwickim. Xiążęta potruci. Myszy Krola ziadły.

Tegoż czasu to iest Roku 841. Ludwik Cesarz syn Karła Wielkiego umarł: á po nim nastąpił Lotarius syn iego: ktorego bracia iego ná głowę porazili, aż ledwie do Akwisgranu, á potym do Wiednia przed niemi uciekł: y potym się iednali. Roku 841.

PIAST,
Monarcha Polski.

Elekcya w Kruſzwicy.

PO śmierci mizerney Popielowey, y z żoną y z dziećmi, ziachało ſię Rycerſtwo do Kruſzwice, ku wybieraniu nowego Pana. Długo około tego traktuiąc, nie mogli ſię ná iednego Pana zgodzić wſzyſcy: y przeto roziechali ſię zniſzczym. Wſzakże gdy widzieli ſwe złe, (bo poſtronni ſłyſząc o ich niezgodzie, oburzyli ſię ná nie zewſząd) ziachali ſię tam znowu, iako Długoſz piſze, y o tym z pilnością radzili, iakoby bez Pana dłużey nie byli.

Piaſt.

Był ná ten czas w Kruſzwicy Mieſzczanin rzeczony Piaſt, ſyn Koſzyczkow, Bartnik, drudzy piſzą iż Kołodziey, człowiek dobry, proſty, y ſprawiedliwy: żonę iego zwano Rzepicha: ktoremu ſię ná ten czas ſyn urodził. A tak zabił wieprza, y beczkę miodu naſycił, ná mianowanie ſyna onego, według Pogańſkiego obyczaia. Przyſzli do niego dwa mężowie nie znaiomi, gdy ich nie chciano puścić ná Zamek, proſili Piaſta by ie przyiął w ſwoy dom. On to rad uczynił: y dał ſię im naieść y napić: proſił ich ná mianowiny: poſtrzygli mu ono dziecię, y mianowali Semowit, to ieſt Seymowic, iż ſię w Seym urodził. Naiadſzy ſię y napiwſzy oni mężowie, podziękowawſzy ſzli precz. Lud wielki ná ten czas był w Kruſzwicy, y nie mogli doſtawać żywności kupić: także do tego Piaſta chodzili w obyczay kupowania żywności, ále on darmo dawał każdemu, kto do niego przyſzedł, onego wieprzowego mięſa, y miodu, co był ná mianowanie narządził: tak mu ſporo było, iż wſzyſcy nie mogli przepić onego miodu, áni mięſa przeieść. Widząc on dziw od Boga, wſzyſcy rzekli: Co mamy innego Pana ſzukać, iedno tego, ktorego nam Bogowie obiawili. Y obrali go ſobie Panem. Aczkolwiek ſię z tego długo wymawiał, wſzakże widząc Bożą wolą, nie przeciwił ſię im, y zoſtał Panem ich. Trwało potomſtwo tego Piaſta u nas, aż do Kazimierza Wielkiego: z ktorego narodu ieſzcze y dziś ſą Xiążęta w Sląſku, Brzeſkie y Legnickie: á Mazowieckie nie dawno zeſzły.

Drudzy tak rozumieią, iż Piaſt tym obyczaiem był wybran na Monarchią. Gdy ſię ziechało wiele ludzi ná Elekcyą, á nie mogli ſię ná iednego zgodzić, y mieli ſię iuż roziechać precz, bo żywności nie mogli doſtawać, rzekł ieden Senator, ktorego było teſkno bez Pana: Wybierzmy iuż tego naoſtatek, ktory ſię do nas napierwey przewiezie przez te iezioro, okrom żeńſkich płci, á młodſzego ſzeſnaście lat; przeſtali wſzyſcy ná tym. Ten Piaſt miał pſzczelnik ná inney ſtronie ieziora, á na inney dom: będąc ná ten czas w pſzczelniku, nabrał wielką kadź miodu, ná woz włożywſzy rano napierwey przyiechał do przewozu, wiachał w prum, y wiozł ſię do brzegu. Stało wiele ludzi ná brzegu, iak miarz wſzyſcy, czekaiąc kogo im Bog da. Piaſt dziwował ſię iż go tak wiele ludzi czekało, mniemał by chcieli miod kupować: á gdy przyiachał do brzega, przywitali go wſzyſcy Krolem: on mniemał by dla miodu, proſił ich by ſobie rowno dzielili, iakoby ſię wſzyſtkim doſtało. Także onego miodu wſzyſtkim ſię doſtało po plaſtrze: y ieſzcze nalawſzy w kadź wody, uſycił ſię z oſtatkow czyſty miod, co wypili, to inney wody nalali, aż ſię wſzyſcy pożywili; á tym obyczaiem był wybran. Działo ſię to Roku Pańſk: 842.

Pierwſze mniemanie celnieyſze o Piaście.

Roku 842.

Wodziłoby ſię było wſzyſtko dobre Piaſtowi temu y iego potomkom, lecz mu przekazali Synowie ſtrutych Stryiow Popielow, gniewem tym, iż mimo nie wybrali proſtego narodu człowieka za Pana: przeto im gardzili, á ſami ſię w Niemce obrocili z dzierżawcami ſwemi. Piaſt potym wzgardził Stolcem Xiążęcym w Kruſzwicy, dla złych rzeczy ktore ſię tam ſtały, y przenioſł

go záſię do Gniezna. Piſzą że był wzroſtu krotkiego ten Piaſt, á miąższego: y przetoż to Piaſtą zwano: weźrzenia był nieżadnego. A żyw był 120. lat: ábowiem iuż miał około 70. lat gdy go ná Páńſtwo obrano, á przedſię krolował około 50. Wzroſt Piaſtow.

Lata Páńſk: 855. po Lotharyuſie, ktory do Klaſztora wſtąpił Ludwik Syn iego był Ceſarzem wybran: o ktorym to piſzą, że z naſzemi Słowaki woyny nie małe wiodł, y one zwyciężywſzy, Xiążę ich poimał y oślepił: iakom tego pierwey dotknął. Roku 855.

SEMOWIT,
Monarcha Polski.

Będąc Piaſt zeſzły w leciech, ieſzcze za żywota ſwego zoſtawił ná ſwe mieyſce Syna iedynego Semowitá, ktory że iuż był doświadczony w ſprawach Rycerſkich, y ktemu wſzyſtkie ſztuki walecznika dobrego miał w ſobie, to ieſt, że przywykł wſzyſtkim niewczeſnościom woiennym, głodzie, zimnu, gorącu, niewyſpaniu, przyięt był wdzięcznie od wſzyſtkich. Tenże ktore bydź rozumiał godnieyſze uſtawił Hetmany, poczynił Rotmiſtrze, towarzyſze, iezdne, pieſze, ktorzy ſię ćwiczyli doma pierwey, iako, á gdzie ktory miał ſtać w ſzyku. Y tak maiąc dobrą ſprawę, umyślił záſię tych krain, ktore byli Węgrzy, Niemcy, y Morawcy, pod Popielem pobrali, doſtać. A przyſzło mu to ná ten czas ſnadnie uczynić: bo Swatopług Morawſkie Xiążę walczył ná ten czas z Balbuſem, y czynił wielkie ſzkody w Niemczech. A po Balbuſie záſię naſtał Arnolphus Ceſarz, Roku Páńſkiego 888. Ktory wziąwſzy ná pomoc Węgry, poraził y zabił Swatopługa: lecz gdy záſię Arnolph nie zapłacił Węgrom ſłużby, poczynili mu wielkie ſzkody w Niemczech. A tak gdy ſię ci wyciągnęli walkami, doſtał záſię ſwoich dzierżaw Semowit, y część nie małą Morawy wziął, y przyłączył ku Polſzcze: co dziś zowiemy Sląſkiem, to ieſt Opawſki kray. Na ten czas też Swatoboy, Syn zabitego Swatopługa, trapił Methodiuſza S. Biſkupa, ktory náwracał na Chrześciańſką wiarę Słowaki; dla czego był wzgardzon od ſwoich, aż naoſtatek ſzedł ná puſzczą, y tam żywot ſwoy wiodł Puſtelniczy aż do śmierci: zaczym Kroleſtwo Morawſkie ná troie było roſtargniono; część poſiedli Węgry, część Niemcy, drugą Polacy. Obrocił ſię potym Semowit ábo Seymowic do Prus, pobrał także ſwoie krainy, ktore byli iego przodkowie utracili. Naoſtatek podnioſł zbroyną rękę ſwą ná ná Pomorzany, Kaſzubiany, to ieſt ná Słowaki, potomki onych braci ſtrutych, ktorzy ſię iuż w Niemce obracali, y doſzedłby ich był (gdy go nie chcieli bydź poſłuſzni, iako byli powinni) ále mu śmierć przekaziła. Umarł w Gnieźnie: tamże pochowan. Miał lat 32. Sprawa Rycerſka. Roku 888. Methodius. Morawſkie Kroleſtwo zginęło.

Lata Páńſkiego 901. Ludwik Trzeci po Arnolphie zoſtał Ceſarzem, ktorego z Węgierſkiey ziemie wybili Węgrowie, y Węgierſką ziemie oſiedli czwarty kroć, ktorą iuż aż do naſzych czaſow trzymaią. Porazili go tym ſpoſobem: Gdy bitwa przez ſiedm godzin całych trwała, tak iż áni ta ſtrona, áni druga uſtąpić chciała, ięli wrzeczy uciekać Węgrowie, á ludzie Ceſarſcy nieobyczaynie ie gonić: y tak ich obrociwſzy ſię przyſzedſzy prędko do ſprawy użyli: aż muſiał potym ſobie Ceſarz u nich okupować pokoy. A przedſię pod tym pokoiem wtargnęli mu byli do Niemiec, á potym do Francyi y do Włoch: o czym ná innym mieyſcu piſałem ſzerzey. Roku 901.

Lata 913. po Ludwiku Trzecim Konrad zoſtał Ceſarzem: ktorego czaſu Páńſtwo Rzymſkie naprzod od Francuzow do Niemcow przeſzło. Ale wracam ſię do Polſkich rzeczy. Roku 913.

LESZEK VIII.
MONARCHA POLSKI.

Z Wielką chucią ná ten czas wybrali Polacy ná Xięstwo ábo Monarchią Polską Leszka Osmego, SynaSemowitowego, w młodych leciech będącego: maiąc za to, áby był tych obyczaiow, sprawy, y fortuny, iako był Ociec: ále iż przez iego młode láta przydali k niemu opiekuny niedbałe y leniwe, ktorzy zaniedbali tey woyny, ktorą był Semowit podniosł przeciw Pomorzanom y Kaszubianom: tedy też y Leszek, chocia do lat przyszedł, więcey miłował pokoy niż walki. Także gdy nie mieli nasi ludzie niektorzy pokoia od Henryka Cesarza, ktory był po Konradzie, niektorzy się poddali Cesarzowi, y trybut postąpili, y Brandeburg to iest Zgorzelec, ná ten czas stracili. Y pisze to Vitichindus: żeby miał dwieście tysięcy naszych porazić lud Cesarza Henryka Wtorego: czego nie pisano w naszych Kronikach. Tenże Cesarz Czechy sobie miałby zhołdować, u ktorych Panem był ná ten czas S. Wacław: aż Bolesław nastał, ktory zabił Brata Wacława, dla panowania w Czechach: á ten mu się naprzod przeciwił, y poraził Ottona Syna Henrykowego, y Niemce wypędził z Czech: wszakże potym porażon. A potym wiele krain nasi począwszy od Brandeburgu aż do Odry, przez zdradę Tugumira, stracili. Wszakże Leszka Osmego to nic nie ruszyło, y dawszy Niemcom pokoy, wolał z swemi walczyć: puścił się z Woyskiem do Pomorskiey ziemie, ktorey dostał, y zaśię przyłączył do Polski. Potym ten Leszek umarł, zostawiwszy po sobie Syna dorosłego Zemomysła. Naznaczyli nasi niektorzy láta, ktorych się to działo, to
Roku 921. iest Roku 921. acz Hagek dobrze pośledź to chce mieć.
Roku 937. Láta Pańskiego 937. Ruś dowiedziawszy się że ná ten czas Cesarz Konstantynopolski walczył z Saraceny, wtargnęli w tysiącu łodzi (zowią to dziś
Ruś pod Konstantynopolem Kozacy Czaykami) y nieoparli się aż o Konstantynopole: wszakże porażeni od Grekow, y one łodzie ich popalono, y sáme poścináno.

ZEMOMYSŁ,
MONARCHA POLSKI.

PO śmierci Leszka Osmego, wstąpił ná iego mieysce Zemomysł, ktory się też nie wyrodził od przodkow swoich niwczym, ták w obyczaiach dobrych, iako y w zachowaniu przeciwko poddanym. Frasował się ná żonę, iż niepłodna była: wszakże po kilku lat urodziła mu Syna, ále ślepego, zkąd więtszą żałość miał: zwłaszcza gdy przestała więcey rodzić. Siodmego roku, prosił ná miánowániny Panow okolicznych (iako ná ten czas obyczay był) do Gniezna: tam postrzyżon: dano mu imię Mieczsław. A gdy wszyscy siedzieli za stołem smutno, widząc Monarchę smutnego, przy pierwszey potrawie, przyszedł poseł z weselem, powiedaiąc iż dziecię przeyrzało. Zdumieli
Cud. się wszyscy y nieprawie ieszcze wierzyli: á Matka bieżawszy przywiodła go z radością, z dobremi iasnemi oczoma. Wielka radość była wszystkich goduiących, nie ták wiele dla tego dziecięcia, iako dla iakiegoś daru Bogow swych, według Wieszczkow ich, ktorzy coś nowego przyść im obiecowali. Pisze Długosz, iż mu napierwey dano imię Mieszka, iakoby rzekł, zamieszanie R. P. dla ślepego Páná: ále potym przemieniono Mieczsław, to iest, iakoby z miecza sławę dobrą miało mieć to dziecię. Bo Pogani rozumieli to sobie ná świecką rzecz, ktorzy nawiętsze swe dobra kładli w Wiktoryach, á w dobrey sławie swey: á ono się to rozumiało za zwycięstwo czarta y śmierci, za przy-
Roku 964. ięciem Chrztu świętego, ktory ná ten czas napierwey przodkowie nasi przyięli. Gdy umarł pochowan w Gnieźnie, Láta 964.

MIECZ-

MIECZSŁAW ábo MIESZKO,

Monarcha Pierwszy Chrześciański Polski.

Mieczſław ábo Mieſzko pochowawſzy Oyca ſwego Zemomyſla, w Gnieźnie, Pogáńſkim ieſzcze obyczáiem, wſtąpił ná mieyſce Oycowſkie, z przyzwoleniem wſzyſtkich Rad: y ſprawiedliwie ſię z poddanemi obchodził: á żywot doſyć ſkromny y przyſtoyny wiodł: oprocz tylko tego że ſiedm żon miał, co ná ten czas w Pogáńſtwie nie była rzecz ſromotna: á to dla tego, áby tym więcey potomſtwa miał: wſzakże chcąc go mieć doſtatek, żadnego nie miał.

Byli iuż ná ten czas w Czechach y w Polſzcze Puſtelnicy, Pielgrzymowie, y Kupcy, ktorzy dobrze świadomi byli Chrześciáńſkiey wiary. A gdy niektorzy ſłużyli u niego ná Dworze, radzili mu áby ſię ochrzcił, á z iedną żoną mieſzkał, obyczáiem Chrześciáńſkim: chceli mieć potemſtwo. Uſłuchał ich rady. Opuściwſzy tedy pogáńſkie żony, poſłał po żonę do Czech, po Corkę Krola Bolesława, tego co Brata Wacława S. zabił, imieniem Dąbrowkę. Ktory ná to przyzwolił, tym obyczáiem, ieśli ſię ochrzci. Z tey przyczyny, ochrzcił ſię Mieczſław w Gnieźnie, z wielką pompą y apparatem, lata 966. Czechy ktorzy mu żonę przynieśli, znamienicie odprawił y darował. Y był z niego dobry Chrześcianin: Bo wnet Kościoły zakładał, Prębendy nádawał; Arcybiſkupy uſtawiał, iednego w Gnieźnie, drugiego w Krakowie. W Gnieźnie napierwſzym był Arcybiſkupem Vilibalmus Francuz, Herbu Crucini: ktorego Herbu we Francyi ieſt ieſzcze pełno, y także ie tam zowią Crucini. W Krakowie naypierwſzym Arcybiſkupem był Prochorus Włoch, ktory Krzyż także za Herb noſił. Y ztądże rzadki Herb ieſt u nas w Polſzcze, ktoryby Krzyżyka iakiego nie miał w ſobie, ktore podobno ábo im ci Biſkupi rozdawáli, ábo ie też przodkowie naſi za przyięciem wiary Chrześciáńſkiey do Herbow ſwych ſámi ſobie przykładali. Jakożci w Toporze, rozumiem, ma bydź w oney dziurce krzyżyk. Y ztądżeć niektorzy tak to rozumieią, żeby z wiarą Chrześciáńſką dopiero u nas y Szlachectwa y Herby naſtały, tak iako w Litwie: Ale były iuż Herby, lecz przez krzyżykow.

Dąbrowka.
Roku 966.
Chrzeſt S. náś przyięli.
Arcybiſkupſtwo Gnieznieńſkie.
Arcybiſkupſtwo Krakowſkie.
Crucini.

Drugie Biſkupſtwa założył w Poznaniu y w Smogorzowie ábo w Byczynie, bo tak pierwey zwano, ktore ztąd przenieſiono do Wrocławia: potym w Kruſzwicy, ktore za czaſem przenieſiono do Włocławia nad Wiſłę: Płockie, Chełmieńſkie, Lubuſkie y Kamienieckie: wſzyſtkie opatrzył dochodem ſłuſznym, zkądby mogły poczciwą żywność mieć.

Acz piſze ieden ſtary Anonimos, iż nie zrazu Arcybiſkupa w Krakowie, ále Biſkupa pierwey fundowano: á naprzod miałby tu bydź Arcybiſkupem Aaron Opat Tyniecki, za Mnicha Kázimierza: po ktorym też rychło tego drudzy zaniedbali, zwłaſzcza Lampertus Zula, ktory zaraz po nim był Krakowſkim Biſkupem.

Biſkupſtwo Poznańſkie, Smogorzewſkie, abo Byczyńſkie, potym Wrocławſkie, Kruſzwickie, abo Włocławſkie, Połockie, Chełmieńſkie, Lubuſkie, y Kamienieckie.

Chełmieńſkie Biſkupſtwo y Płockie, wątpię áby ná ten czas od Mieſzka były uſtawione, ále potym: gdy pod ten czas w Chełmińſkim kraiu ieſzcze Pruſowie pogani panowali.

* Egidius naprzod Kardynał Biſkup Tuſkuláńſki przyiechał do Polſki uſtawiać Biſkupy, także Xiężą inną: nie wiedzieć ieśli poń poſłano, czyli ſam Papież Jan XIII. roſkazał mu tu przyiechać.

Miedzy temiſz Biſkupy, był też Jordan Biſkupem iednym: ále tego Kronika nie dokłáła iakim. Przetoż ten dom muſiał z Włoch do nas za tym

Jordan Biſkup.
Trąby Herb.

tym Biſkupem przyść, á nie z Hordy, iako niektorzy rozumieią: mieniąc, żeby tu Tatarzyn ieden miał przyść, ktoremuby Krol miał nadać te trzy trąby za Herb, á to względem pewney posługi iego: á miaſto Ordyńca, Jordanem nazwać. Ale dawniey iuż u nas ta Familia była, á niż Tatarowie przyſzli do Tauryki. Podobieńſtwo wielkie że z Włoch przyſzedł ten tu Herb, iakoż go tam naydzie dosyć. Maią bydź trzy Trąby oprawne złotemi obręczami, w czerwonym polu. Piſze Długoſz, że w tym domu ludzie bywali nie chytrzy y prości.

Po Wilibalmie Arcybiſkupie Gnieźnieńſkim był Włoch drugim Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim z Familii Kolumnow Hatto abo Charno, ktory nosił Kolumnę ábo ſłup kamienny za Herb. á na wierzchu ná nim korona złota. Po tymże Arcybiſkupie, bo nie długo był żyw, piſzą tylko rok, naſtąpił Robertus drugi Włoch z Familii dawney Rzymſkiey Wittelinow, ktorego brat Paulinus miałby tu zamnożyć Familią ſwą, co Ciołka za Herb noſzą. Ma bydź Ciołek czerwony, w polu białym. Bywali to ludzie pobożni y ſiły wielkiey. Po Prochoriſie też Włochu Arcybiſkupie Krak: naſtał Prokulph. Lecz y ten nie długo żyw był.

Kolumna Herb

Ciołek Herb.

Polacy przyiąwſzy wiarę Chrześciańſką, potłukli obrazy Bałwańſkie, w ktorych Czarty chwalili za Bogi, wſzędzie po miaſteczkach, y po wſiach drugie popalili: takież wſzyſtkie modły pogańſkie zagubili, przeż edykt ábo roſkazanie Xiążęce: uſtawiwſzy ná to dzień pewny, to ieſt dzień 7. Marca. Ktore Bałwany, piſze Miechowita, że ieſzcze ich widział trzy takowe potłuczone w Kościele u S. Troyce w Krakowie, gdzie długo tak ná ziemi leżały.

Za tegoż to Mieſzka w Krakowie nád Wiſłą, gdzie dziś Klaſztor Panieńſki S. Jagnieſzki, był Kościoł pogańſki, z ktorego też Mieſzko kazał wyrzucić Bałwany czartowſkie, á Paſſyą Pána Chryſtuſowę rytą wſtawić.

Za mey też ieſzcze pamięci był ten obyczay u nas po wſiach, iż ná Białą Niedzielę po poście topili bałwan ieden, ubrawſzy ſnop konopi abo ſłomy w odzienie człowiecze, ktory wſzyſtka wieś prowadziła, gdzie nabliżey było iakie ieziorko ábo kałuża, tamże zebrawſzy z niego odzienie, wrzucili do wody, ſpiewaiąc żałobliwie: Smierć ſię wiie po płotu, ſzukaiący kłopotu. &c.

Potym co naprędzey do domu od tego mieyſca bieżeli: ktory ábo ktora ſię ten czas powaliła ábo powalił, wrożkę tę mieli, iż tego roku umrze. Zwali tego Bałwana, Marzana: takbym rzekł, że to był Bog MARS, iako Ziewanna, Diana: á Dzidzilia, Bogini VENUS: y Jeſſa, Bog JOVIS: á Nia, Bog piekielny PLUTO; ktore oni obyczaiem pogańſkim za Bogi chwalili, y kościoły im budowali, laſy poświącali, dni pewne święte uſtawiali, ofiary ſprawowali, y ku czci ich bieſiady y tańce ſtroili. Jakoż piſze Długoſz, że ieſzcze za niego, o Swiątkach zwykli ſię byli ludzie ſchadzać po wſiach, tak męſzczyzny iako białegłowy, y dziwne tańce wymyślać kwoli im: á zwali to poſpolicie Stado. Piſze tenże Długoſz, że też w Gnieźnie ſtał długo Kościoł S. Nije. Mieli ieſzcze y drugie ſwe Bogi, iako Lela y Polela, ktore niektorzy rozumieią za Caſtora y Poluxa: chwalili za Boga y Zywot, Pogodę, Niepogodę, ktorą zwali pochwiſtem: á dziś w Mazowſzu zowią ieſzcze pochwiściel; chwalili y Pioruna, Ruś zwłaſzcza, iako y Stryba, Chorza, Mokoſſa: á Pomorczycy Radogoſta, y Swatewita, y Prowa. Także wiele innych tych błazeńſtw pogańſkich było.

Marzana.

Stado.

A gdy ſię tak pilno ſtarał ná ten czas Mieczſław o Chrześciańſką wiarę, urodził mu ſię Syn z żony Dąbrowki, ktoremu dano imię, z Oyca matczynego, Boleſław: bo tak imię miał Dąbrowczyn Ociec, co S. Wacława brata zabił: ále iuż był umarł ná ten czas. Działo ſię to Lata 967. Potym też

Boleſław ſię urodził.

Roku 967.

nie

nie długo umarła Mieczſławowi żona Dąbrowka, białogłowa cnotliwa. Pochowana Chrześciańſkim obyczaiem w Gnieźnie. Ta zawżdy chodziła w wieńcu y w koronie, przez to włoſa iako dziewka, głowy nie przykrywaiąc. Dąbrowka umarła.

A gdy przyſzedł ku latom Bolesław, ożenił go Ociec za żywota ſwego, poiął Judytę Corkę Węgierſkiego Xiążęcia Gieze. Dał też Mieczſław ſwoię Sioſtrę Giezy, Adleydę: kiedy mu pierwſza żona umarła. Ta Adleyda, przywiodła męża Giezę do tego, że ſię ochrzcił. Acz Węgry inaczey w ſwoiey Kronice maią, mieniąc, iż u nich pierwey wiara Chrześciańſka naſtała: ále często odſtępowali od niey, á na pierwſze błędy naſtępowali wiele kroć. A tak pierwey u nas Chrześciańſtwo naſtało, niż w Węgrzech: w Czechach zaśię pierwey niż u nas. Tegoż czaſu do Kruſzwice napierwſzy Biſkup przyiechał, Lucidus nieiaki z Włoch, ktory noſił za Herb Mieśiąc biały, á ná nim czarna głowa końſka, ná polu brudnym, zowią ten Herb *Alba Luna*. Judita. Adleyda. Węgrowie Chrześciani. *Alba Luna.*

Potym Mieczſław poſłał do Rzyma do Papieża Benedykta Siodmego, Lamperta Arcybiſkupa Krakowſkiego Trzeciego, o Koronę Krolewſką prosząc: á tego też czaſu Krol Węgierſki Stephan poſłał był po nię: ktorą acz Stephan u Papieża otrzymał, ále Mieczſławowi iey nie chciał dać Papież, nie ufaiąc mu do końca, áby prawym Chrześcianinem bydź miał. Mieczſław poſłał po Koronę.

Na ten czas był w Czechach Biſkupem Praſkim Woyciech, z miaſteczka rzeczonego Lubicza, człowiek świętego żywota y náuki dobrey: Oyca iego zwano tam Sławnik, ktory za Herb białą Rożą noſił: á Matkę Strzeżysławę: Szlacheckiego rodu oboię. Tenże gdy Czechy karał z tego, że chociaż ſię iuż byli pochrzcili, iednak pogańſkim obyczaiem żyli, y po kilku żon miewali, grozili mu garłem. Szedł tedy do Rzyma, á tam w Klaſztorze S. Bonifacyuſza mieſzkał ſiedm lat, z towarzyſzem ſwoim Gaudencyuſem. Po iego odeściu, rzucili ſię ná iego dom Czechowie, pobili mu bracią, ktorych tam było pięć, Sobon, Spicimir, Sobiesław, Zimiſſa, y Czesław. Jedenże ten zoſtał, ktory tu w Polſzcze ſłużył, Poray: ktorego potym Krol Bolesław opatrzył dobrze maiętnością. A od tego idą w Polſzcze Poraiowie, ktorzy Rożą białą w czerwonym polu noſzą. S. Woyciech. Poray.

Potym Woyciech S. z roſkazania Papieſkiego, przyſzedł zaśię do Czech z towarzyſtwem ſwoim, zwłaſzcza z Chryſtyanem y Papatem, maiąc też z ſobą kilka Mnichow Kaznodziei. Potym ſzedł do Węgier, mieſzkał tam rok, nawracaiąc y chrzcząc ludzie: iakoż tenże, powiadaią, ochrzcił był Stephana Syna Geyze. Ztamtąd przyſzedł do Polſki: gdzie przyięt wdzięcznie od wſzyſtkich: kazał, náuczał, y chrzcił w Polſzcze. Także gdy umarł Robertus Arcybiſkup Gnieźnieńſki, ná iego mieyſce S. Woyciech był obran, Roku Pańſkiego 996. Ale nie długo tu pobywſzy, z Papieſkiego roſkazania, ſzedł do Prus nauczać wiary Chrześciańſkiey, zoſtawiwſzy ná ſwym mieyſcu Gaudencyuſa towarzyſza ſwego, ktory był także Rożycz. Roku Pańſk: 999. przyiechawſzy do Prus nauczał wſzędzie ſłowa Bożego: á gdy go przewoźnik przewiozł przez rzekę Oſſę, Pſałterz iął odmawiać, gdy w ten czas z tyłu ieden cicho zſzedłſzy, okrutnie go wiosłem miedzy łopatki uderzył. Także wſzyſtkę ziemię Pruſką przeſzedſzy, gdy przyſzedł ku morzu zabit od Pogan, z naprawy Kapłanow ich, u miaſteczka rzeczonego Romowe, dnia 23. Mieśiąca Kwietnia, Roku tegoż 999. S. Woyciech Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim. Roku 996. Gaudencius Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim. Roku 999. S. Woyciech zabit.

Tego też Roku umarł Mieczſław, y pogrzebion w Poznaniu, z żałością y płaczem ludzi wſzyſtkich. Doczekał potomka po Synu, Mieczſława także drugiego. Mieczſław umarł.

Ten Mieczſław uſtawił to był, iż gdy czytano we Mſzą Ewangelią, każdy do puł miecza dobył: co znaczyło, że był każdy gotow umrzeć dla wiary Obyczay ſtarożytny Polſki.

 Chrze-

Chrześciańskiey. Gdy zaśię śpiewano, *Gloria Tibi Domine*, wetknęli do pochew miecze, y trwał ten obyczay w Polszcze barzo długo.

Za tegoż Krola dwa Mniszy przyszli byli do Polski, mieszkali nád Dunaycem rzeką: Benedykt, drugi Sierad. Benedykta Węgry zabili o chrześciańską wiarę: ále Swierad w Klasztorze umarł w Węgrzech, surowy zakon wiodąc.

Tegoż czásu też Ruś naiachała wodą do Konstantynopola: ále ie ná głowę porażono: iako Zonaras pisze. Acz ie tam on powiada wyniść od gory Taurus; ále raczey miał rzec z Tauriki, gdzie około Ruś wszędzie mieszkała. O ktorych iż mi tu przychodzi często wzmiankę czynić, przeto z początku o nich będę pisał.

O RUSKIM NARODZIE.

RUś zkądby to imię miała, rożne są o tym zdania ludzkie. Abowiem Kronikarze nasi starzy, iako Długosz y Miechowita, tak rozumieią, że od Russa, Brata ábo Wnęka Lechowego, są tak nazwani; co żadną miarą bydź nie może: gdyż Ruś iest dobrze starsza (iakom to dostatecznie, pisząc o początku narodu naszego, pokazał) á niż Lech przodek nasz tu przyszedł. To bydź może, że ten Rus Wnęk Lechow, o ktorym oni powiadaią, mogł panować nad Rusią: ále Ruś iuż tak dawno Rusią zwano. Są też drudzy co ie od miasteczka Russy, nie dáleko Nowogroda wielkiego w Moskwie, tym imieniem zwać chcą; á drudzy od russych włosow z iakiemi dziś naywięcey Rusnakow uyrzysz. Drudzy ią też od Phet Rusyma potomka Chamowego wywodzą: iako Seweryn Dominikan w Genealogii Pana Chrystusowey, ktorą nie dawno wydał w Rzymie. A drudzy od Xiążęcia Ros, ktorego u Ezechiela w Piśmie S. nayduiemy. Lecz to napewnieysza, że od rozsiania, iakom pierwey pisał, to imię maią. Jakoż tak się barzo był ten narod po świecie rozsiał, że część wielką Europy y Azyi napełnił. Zkąd znać, że to narod był waleczny, iedno że pisać nie rychło nawykli iako y my, y przeto nic dawnego o sobie powiedzieć nie umieią. Y dopiero ztąd Kronikę swą zaczynaią, że trzey bracia u nich, to iest Sciek, Kij, Korew, naprzod poczęli panować, á Siostra Lebeda. Kij założył Miasto y Zamek nad rzeką Nieprem: á przezwał od swego imienia Kijow: gdzie iest y dziś Metropolit wielki Biskup ich. Leży to miasto w rownym polu, nad samym Nieprem. Zamek ná wysokiey gorze, trochę obdal od Nipru, ktory iest dwa kroć większy niż Krakowski. Baszt ma siedm nie małych, á tych wież mnieyszych bez liczby, wszystko drzewianych: parkan także drzewiany, á ziemią sasowany. Jest Kościołow w mieście y około miasta cudnych dosyć. A wał od rzeki do rzeki opodal od miasta, ktorego iest ná pułtory mile wzdłusz: zkąd znać, że to miasto kiedyś barzo wielkie było. Drugi brat Sciek, założył Zamek nie daleko Kijowa, nazwał od swego imienia Sciekawica. Korew trzeci brat założył Zamek Korewicę. Mieli zaśię swoie Xiążęta, ktorym rozdawali krainy puste, ku budowaniu Zamkow, iako Radzim, od ktorego wezwani są Radzimczanie, nad rzeką San: Wiatko, od ktorego Wiatczanie, nad rzeką Wolhą: Duleba, od ktorego Dulebanie, nad rzeką Bugiem: dziś się zowią Lukanie. Potomkowie Kijowi byli Oskald á Dir, ktorzy rozszerzali Państwa ná pułnocy: á Xiążęta ustawili nád sobą z inszego narodu: dla tego áby nie folgowali bratu áni swatu, áni żadnemu, co kto zasłuży. A było tych Xiążąt trzey: Ruryk, Syneus, y Thruol, ktorzy szli z narodu Waregow; ktory też narod bez wątpienia był Słowieński, y musieli gdzie blisko morza mieszkać:

Ruś zkąd zowią.

Kij. Sciek. Korew. Kijow miasto.

ktore ieszcze dziś Moskwa Wareckim zowie. Pierwsze Xiążę Ruryk był w Nowogrodzie: drugi Syneus był ná białym Jezierze: trzeci Truol był ná Izborsku. A to się działo Roku od Narodzenia Pana Chrystusowego 865. Po śmierci tych dwu, náostátek Ruryk sam panował we wszystkim: á po śmierci Rurykowey, Syn iego Geor. Ten zabił Oskalda y Dyra zdradą, Xiążęta Kijowskie: y posiadł ich Páństwa. A gdy dań wielką ná ludzie ustawił, zabili go Drewlanie: á posłali do iego żony Olhy, ieśliby chciała iść za ich Xiążę Niskina. Ona, iako chytra, obiecała to uczynić, ieśli do niey w dom przyiedzie ślubu brać. A gdy iechali Drewlanie z swym Xiążęciem do niey, zasadziła ná nie woysko ludzi ná takim mieyscu, gdzie Drewlany do gruntu pobiła, y rozmaitemi mękámi dręczyłá, mszcząc się swego męża Geora. Potym Syn Georow á Olhin Swatosław, gdy dorosł, przywiodł Drewlany zasię ku swemu páństwu, y dań dawać ułożył. Ta Olhą ieździła do Konstantynopola wiary Chrześciáńskiey wyknąć, y tam się ochrzciła, á imię iey dano Helena. Gdy iachała z Carzygroda, błogosławił iey Patryarcha, mowiąc: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami Ruskiemi. Ale iey Syn Swatosław nie chciał się ochrzcić: ktory zwalczywszy Drewlany, obrocił się ná Kozary, ktory też narod Ruski był: y wziął pod niemi Zamek rzeczony Białowieża. A potym walczył z Bulgary, posiadł ich Zamkow 80. ułożywszy ná nie dań. Zasię ciągnął do Grecyi, ktorą woiował. A w ten czás mu Pieczyngowie Kijow oblegli: że żona iego ze trzemi syny umárła od strachu. Usłyszawszy Swatosław, wrocił się ku Kijowu, á Pieczyngowie przeciw iemu też szli: poraził Kur Pieczyng Swatosławá, y sámego poimawszy, uciął mu głowę, á dał ią oprawić w złoto z ktorey pił, iako z iedney czasze. Tegoż Syn Włodzimirz wtargnąwszy do Polski, wziął był Mieczsławowi Przemyśl, Czerwone, y inne. A potym do Grecyi szedł, y tam wziął Korszon. Tenże brata Jaropołka zabił, y Kijow pod nim wziął; walczył y Pieczyngi: á gdy o rzekę tylko rzeczoną Rubiessa z niemi był, wyiachał ieden mąż z woyska Pieczyngow, dosyć urodziwy y mężny, powabiaiąc ná rękę ktoregokolwiek z woyska iego: obrał się tedy Rusin ieden, chłopek nie wielki ále mężny, y wyiechał przeciwko niemu, ktorego gdy lekce sobie ważył Pieczing, zabił go Rusin. Zaczym Pieczyngowie odstąpili. A Włodymirz ná tym mieyscu zbudował Zamek Peresław: przeto że z tamtego mieysca ten mąż był. Potym rychło zasię Pieczyngowie wtargnąwszy do Rusi poraźili Włodymirza, tak iż uciekáiąc ledwie sam garła niedał: aż przypadszy do mostu, skrył się im iakoś pod most: y tak uległ przed Pieczyngi. Ktorzy zwoiowawszy Ruskie kraie, z plonem wielkim wrocili się do domow swych. Był namawián ten Włodymirz od Tatar, áby wiarę ich przyiął: nie chciał: Zydowskiey też nie chciał: też y Łacińskiey nie chciał: ále Grecką przyiął. Abowiem gdy żądał Siostry u Bazyliusza y Konstantyna Greckich Cesarzow, odmowili mu iey, powiedaiąc, iż iey nie godzien, ponieważ nie iest Chrześcianinem: y przetoż się obiecał ochrzcić. A gdy przyiechał do Carzygroda, olśnął ná oczy: posłał do Panny skarżąc się, iż tak niefortunna; ona rzekła: Skoro się ochrzci zbędzie ślepoty; y także się stało, że skoro go ochrzcił Biskup z Korszyna, lata 990, tedy przeyrzał. A potym brał z nią ślub: ktorey było imię Anna. Przyiechał z nią do Rusi, wrociwszy zasię Korszon Cesarzom Konstantynopolskim. Y roskazał wszystkim poddanym, áby się pochrzcili; y uczynili tak, iż się wszyscy zarazem w Nieprze pochrzcili: y synow iego dwanaście, ktore miał z pierwszemi żonámi. Y dał ie uczyć pisma Greckiego. Tenże rozmaite rzemieślniki przywiodł był z Grecyi do Rusi, ktorzy Kościoły kosztownie y ozdobnie robili. Jeszcze za dobrego zdrowia syny był podzielił. Wisesławowi starszemu dał Nowogrod, Zasławowi

Drewlanie zbici.

Helena Ruska, Chrześcianką.

Swatosław zabit.

Włodymirz.

Włodymirz się ochrzcił.

Ruś się ochrzciła.

ſławowi Połocko, Swatopełkowi Thwer, Jaromirowi Roſtow: ále gdy Wiſesław umarł, Jaromir wziął Nowogrod, á Boris Roſtow, Hleb Moran, Stoſław Drewlany, Wſzewołd Włodzimirz, Mieczſław Twerkal, Zesław Smoleńſk, Sudziſław Pleſzkow, Poświd Wołyń. Wſzakże po śmierci Oycowſkiey ięli z ſobą wnet walczyć. Abowiem Swatopełk zabiwſzy dwu braci, Hleba y Boryſſa, ktore dziś Ruś zá święte ma, wziął pod niemi dzierżawy ich. A Jaroſław zaſię wypędziwſzy Swatopełka odebrał mu wſzyſtko; y przetoż ſię był uciekł Swatopełk do Bolesława Chrobrego, Krolá Polſkiego. O czym potym ſzerzey.

BOLESŁAW CHROBRY,

PIERWSZY KROL KORONOWANY POLSKI.

Po śmierci Mieczſława, wybran ieſt ná mieyſce iego Syn Bolesław, z radością poſpolitego ludu: bo ſię w nim wſzyſtkie obyczaie cnotliwe y ſprawy Rycerſkie zawżdy okazowały: tak iż wſzyſcy o nim dobrey nadzieie byli. Jakoż ſię ná nim nie omylili: Bo ten iako prawy Monarcha, nieprzyiaciele ſkrociwſzy, granice naprzod Koronne rozſzerzył, y sławę wieczną ſobie y Kroleſtwu temu ziednał.

Ten gdy ſię dowiedział o zabiciu S. Woyciecha w Pruſiech, posłał tam wnet, chcąc ciało u nich odkupić. Ktore odkupił tym obyczaiem: Iż ileby zaważyło złota y śrebra, tyle miał dać za nie. Lecz gdy przyſzło ná wagę, nie zaważyło nic prawie: z podziwieni em Pruſow. Przywiezion tedy z wielką poczciwością z Prus, napierwey do Trzemeſzna do Klaſztora potym do Gniezna: gdzie przezeń ſię wielkie cuda działy. Cud.

Otto Ceſarz. Ktoremi cudami poruſzony Ceſarz Otto Trzeci, przyiechał grob iego nawiedzać do Polſki: iż ſię tak ſnadź był obiecał w chorobie ſwey: ábo też z pokuty, bo był dał zabić iednego Grabię o żonę. Przyięt wdzięcznie od Bolesława, bo też byli ſobie powinowaci, y darowan znamienicie, to ieſt, służbą ſtołową złotą y śrebrną, y ſzatami ozdobnemi. Chcąc też to Ceſarz Bolesławowi, tak wielką wdzięczność, ktorą mu okazał, oddać: Krolem go y towarzyſzem innych Krolow nazwał, y koronował, y od wſzelkiego posłuſzeńſtwa takież dani, ktorę zwykli Krolowie Chrześciańſcy czynić y dawać Ceſarzom, wolnym uczynił. Tamże go zarazem koronował przy ceremoniach Kościelnych, ktore Arcybiſkup Gnieźnieńſki Gaudencyus ſprawował: y ten zwyczay potomkom ſwym wſzyſtkim Arcybiſkupom Gnieźnieńſkim koronować Krole Polſkie zoſtawił. K temu Krolowi Bolesławowi Ceſarz darował gwoźdź ieden, ktorym było przybito Pana Chryſtuſa ná Krzyżu, y włocznią S. Maurycego; ktore ieſzcze ſą te rzeczy ná Zamku w Kościele Krak. Wziął też Ceſarz ramię S. Woyciecha: ktore ieſzcze ieſt w Rzymie, ná wyſpie, w Kościele S. Bartłomieia. Y áby tym ieſzcze więtſza przyiaźń była miedzy niemi, zmowili tamże w małżeńſtwo Ryxę, ieſzcze małą, Corkę Hesona Eufryda Woiewody Ryńſkiego, Mieczſławowi Synowi Bolesławowemu, ktory iuż miał lat 12. Działo ſię to lata Pańſkiego 1001. Dary. Ryxa. Roku 1001.

Oyprawiwſzy te rzeczy Otto Ceſarz, puścił ſię proſto do Rzyma, áby tam uſpokoił rozruchy nowe, ktore ſię działy około wybrania Papieża. Abowiem Creſcencyus nieiaki wielki Pan Rzymſki, wybrał był innego Papieża, á Ceſarz też innego: to ieſt Grzegorza Piątego. Przetoż Ceſarz z woyſkiem przyciągnąwſzy, obległ Rzym, doſtał Creſcencyuſa, okrutnie go zamordował. Zona iego była nad wſzyſtkie we Włoſzech żony nacudnieyſza, y barzo chytra, miała ſię ku Ceſarzowi, á on też ku niey: słali ſobie upominki: naoſtatek

tek chcący się pomścić nád Cesarzem męża swego, posłała mu rękawice barzo subtelney y kosztowney roboty, y zapieczętowała w liście, namazawszy ie trucizną: gdy ie wdział ná ręce, zaraził się od nich, y umarł.

Tenże Cesarz ustawił był w Niemczech Kurfirstow ábo Elektorow sześciu, ktorżyby tylko sami wybierali Rzymskiego Cesarza: to iest te Arcybiskupy, Koleńskiego, Trewireńskiego, Moguncklego: á Xiąże Saskie, Woiewodę Ryńskiego, y Margrabię Brandeburskiego; ku ktorym potym Cesarz Rudolff przyłożył siodmego, Krola Czeskiego. Po śmierci Ottona Cesarza, wybran był Henrykus Bawarczyk. Kurfirsztowie.

Lata 1003. Bolesław posłał do Bolesława Krola Czeskiego, dowiadując się od niego, preczby mu Hetman iego Krassota Suchorucki szkody poczynił około Klecka, w Sląsku: nie pomniąc nic ná powinowactwo ktore mieli między sobą, áni ná iedność ięzyka, y rodzaiu Czechow z Polaki. Aczkolwiek Hagek pisze: żeby mu y Krakow miał był wziąć tenże Krassota, y Bolesław żeby go tam miał dobywać. Ale to niepodobieństwo wielkie: áni tego żaden z naszych pisał. Wszakże gdy Krol Czeski mało tego sobie ważył, Krol Bolesław zgromadził wnetże lud niemały przeciwko iemu: z ktorym się puścił do Czech, paląc y pustosząc wszędzie. Co widząc pospolity lud, poddawali się mu dobrowolnie: tylko co mu się Praga oparła Miasto głowne Czeskie: wszake go dobył, y wziął. A potym Wyssegroda, gdzie się był Bolesław z synem Jaromirem zawarł, dobywał, około ktorego leżał dwie lecie: wszakże naostatek musiał się mu poddać: gdzie dostawszy Bolesława, dał go Kochanowi y innym Wierszowcom w moc, ktorzy go oślepili, áby więcey nie woiował. Roku Pańskiego 1003. Woyna do Czech. Czechowie się poddali.

Ci Wierszowcy byli wielkiey Familii w Czechach y w Morawie, tak iż za panowania Mnasta Xiążęcia Czeskiego, ieden z nich chciał bydź Xiążęciem Czeskim: wszakże mu ná zły koniec przyszło, aż się sam musiał swym mieczem przebić; iako y drugim potomkom ich, co także dołki pod Pany swemi zawżdy rádzi kopali. Y przetoż się zwaśnili byli ná nie Xiążęta Czeskie, tak iż im przychodziło do tego, że ich ścinano gdzie możono dostać: á nawet y dzieci ich; y przetoż się rozbieżeli po cudzych stronach. Nosili złotą Wierszę za Herb, zkąd rzeczeni Wierszowcy. A nie Ursini: ná czym się Kronikarze nasi barzo mylą: á nawet sami sobie są przeciwni w tym, gdy ie Rauitas ábo Verfouicios piszą: bo Rawicz u nas iest Herb inszy, á Wierszowczy też inszy. Ursonecios by raczey mieli pisać, ieśliże ie za iedno mieć chcą z Rawiczami. Ale ich tak áni Kroniki Czeskie piszą, y Wierszowcami wszędzie od początku aż do końca zowią, y Wiersze Herb im daią, ktorą Raciborz dopiero w Roku 1160. tak iako o tym Dubravius pisze, porzucił: y dwie siekierze ná krzyż ná długim toporzysku, od Fryderyka y Przemysła Xiążąt Czeskich gdy z Konradem walczyli, za znaczną swą posługę wziął: ábowiem za iego pomocą, ktorą miał z Polski, nieprzyiaciela swego porazili. A to dla tego uczynili, áby iuż za odmienieniem Herbu żadney waśni Xiążętom nie zostawało ná ten dom. Do tegoż mu darowali Zamek ná granicy Baworskiey, ktory zowią Prynda, y był długo w domu ich. Bradacicami ten Herb zowią Czechowie. A od tych urośli u nas Okszycy, ktorzy siekierkę za Herb noszą: ma bydź w polu czerwonym. Pisze Długosz że ludzie w domu tym bywali chełpliwi y chytrzy. Wierszowcy. Złota Wiersza Herb. Bradacice Herb. Oksza Herb.

Temuż Kochanowi Wierszowcowi polecił Krol Polski Czeskie Xięstwo y Morawskie, pod przysięgą, y Jaromira syna Bolesławowego, á z sobą wziął Oldrzycha do Polski. Potym Cesarz Henryk Baworczyk przyczynił się do Krola za Oldrzychem, áby go Krol puścił wolno. Krol Bolesław, nie tylko

tylko puścił wolno, ále y darował, y prowadził, y wsadził ná Oycowskie mieysce: przyiąwszy od niego przysięgę, iż miał bydź posłuszen zawżdy Krolow Polskich, y z potomki swemi, takież ułożoną dań płacić każdy rok. Dał mu też ná prozbę iego brata Jaromira, ktoremu Oldrzych oczy dał wyłupić, áby mu nie przeszkadzał ná państwie. Aczkolwiek inaczey o tym stoi w Kronice Czeskiey: iż Jaromirowi w Polszcze oczy wyłupiono. Pisał też Hagek w swoiey Kronice, żeby tego Oldrzycha Anioł z ciemnice wywiodł od Cesarza Henryka: á gdy do Czech przyszedł, przystali do niego wszyscy Czechowie, y dostali zasię Pragi przez trąbienie pasterza iednego, ażby miał Bolesław ledwo uciec; co iest plotkom podobno: bo o tym pismá nie masz, áni u nas, áni u postronnych: y owszem iako Czechowie y Morawa odstała od nas, będzie o tym niżey, przy Mieczsławie.

Oldrzych wypuszczon.

Postanowiwszy Krol Bolesław swe rzeczy w Czechách y w Morawie, piątego roku krolowania swego, obrocił się ná Ruś: ábowiem Swatopełk Syn Włodymirzow uciekł się był do niego, o pomoc przeciwko bratu Jarosławowi, iakom pierwey pisał. Maiąc tedy taką pogodę ná Ruś Krol Bolesław, na tym był, iakoby był zasię odebrał te włości, ktore był Ociec iego Mieczsław utracił do Włodymirza, niebosczczyka, y ciągnął do Rusi z ludem swoim. A gdy przyciągnął ná Wołyń ku Łucku, wyiechał też k niemu Jarosław Xiążę Ruskie z woyskiem swoim, w ktorym miał Waregi y Pieczyngi, lud waleczny: ktorych iuż dziś znaku nie masz: zwali ie starzy, Peucini. Oni po iedney stronie rzeki stali, á nasi po drugiey: także Bludus Hetman Jarosławow, wołał przez rzekę ná Krola, złorzecząc mu y grożąc. Z tey tedy przyczyny Krol ważył się z woyskiem przeprawić na drugą stronę rzeki, nalazszy dobre przebycie: tam się potkał z woyskiem Ruskim, poraził Ruś z Pieczyngi, y z Połowcy, á Jarosław uciekł mu ná błota. Krol przyciągnął do Kijowa, y oblegszy dobył go przez głod: bo tam był wielki się lud zebrał; iadąc w miasto, uderzył w fortę, ktorą zwali złotą (chocia żelazna była) aż iey do połowice przeciął, ná pamięć wieczną; tam pobrał wielkie skarby Xiążęce, y Żołnierze darował, swoich utrat powetowawszy. Wsadził zasię ná swe mieysce Swatopełka. Tamże zimował: boiąc się by zasię nie wygnali Swatopełka. Polakom trudno było o żywność: bo tam byli przez cały rok. A gdy brali żywność gwałtem, Ruś ie zabiiała milczkiem, á snadź z roskazania Swatopełka: czego gdy się Krol dowiedział, kazał mężoboyce one ná garle karać. Z tey przyczyny uciekł Swatopełk, boiąc się Krola.

Pieczyngi.

Ruś porażona.

Złota Forta.

Na Wiosnę Krol osádziwszy Kijow, nabrawszy tam korzyści dosyć, y dwie corce niebosczczyka Włodymirza (ktorego też Ruś święci) z sobą wziąwszy, á k temu postawiwszy trzy słupy wielkie żelazne w rzece Nieprze, áby tam były zamierzone granice Polskie, puścił się do Polski. Jarosław maiąc o nim sprawę, zebrał lud nie mały Nowogrodzan y innych okolicznych Rusakow, puścił się po nim, chcąc go pożyć ná przeprawie rzeki Buga. Bolesław dowiedział się o nim, zgromadził lud ktory ieszcze miał około siebie, (bo ich iuż było nie mało odiechało) zachował się w mieyscu taiemnym: upominał swoie Rycerstwo w te słowa: Niechay to was nic nie trwoży, Szlachetne Rycerstwo, iż nie spełna woysko mamy, á nieprzyiaciel się przybliża k nam: może każdy z was rozumieć, kogo dwa razy skarzą, ná trzeci raz taki serca spełna nie ma. A tak proszę y upominam was, ábyście im ieszcze dziś pola dostali: przyrzekam wam za wygraną bitwę: boć się z nami nie potkaią wstępnym boiem, tylko będą fortelow swych patrzyć, y przyciekać z kątow, iako ich iest obyczay. Bo iakoby to była nasza hańba, byśmy swemu nieprzyiacielowi ná poły martwemu, ktoremuśmy iuż serce skazili, mieli teraz ustępować? Zdarzy

Słupy żelazne

Upominanie Rycerstwa.

rzy to Pan Bog, iż poydą dziś w naſzę moc: bośmy nie z ſwoiey przyczyny, ále z ich, ná nie rękę ſwą podnieśli. Wyrzekſzy to, potkali ſię mężnie z Ruſią nad rzeką Bugiem: Ruś wielkością, naſi męſtwem przechodzili: aż naoſtatek Ruś pierzchała, ktorey było y w wodzie pełno, tak iż ſię w rzece woda ze krwią mieſzała. Porażeni Ruſacy. Sam Jarosław ná odmiennych koniach uciekł. Krol Bolesław nabrawſzy łupow Ruſkich przyiechał do Polſki, nadał Kościoły, zwłaſzcza w Gnieźnie, Rycerſtwo ubogacił, rozdawaiąc im upominki według czyich zaſług, takież drugie obdarzał kleynoty rycerſkiemi. Wnetże inne Xiążęta Ruſkie poſtąpiły mu dań, y poſłuſzeńſtwo obiecali czynić, także y ſtácye dawać ná przyiazd Krolewſki. Ruś poráżona.

Zbudował też Krol Zamek, y przezwał od ſwego imienia, Chroberz; bo go Ruś przezwała, Bolesław Chrobry, iakoby Zuchwały. Chroberz Zamek.

Tenże też Krol założył Klaſztor w Sieciechowie nád Wiſłą, z pomocą Grabie Sieciecha z domu Toporow, ktory też do niego 12. wſi nadał: á po tym Grabia Krzywoſſąd, ták iako Miechowita piſze, więcey wſi tam przydał: także inſi. Noſili ci Krzywoſſądowie zá Herb ſtrzałę białą w czerwonym polu, á ogon Orli czarny w żołtym. Zowią ten Herb Nieſobia, od Nieſſobii rzeki w Sieradzkiey ziemi, nád ktorą muſieli co znacznego uczynić ci ludzie. Klaſztor w Sieciechowie. Nieſobia.

Tenże Krol założył Klaſztor ná Łyſey gorze, S. Krzyża, ná prożbę Emeryka Syna Stephanowego Krola Węgierſkiego, ktory tu rad mieſzkał u Krola Polſkiego Bolesława, bo mu był powinowaty. Tenże Emeryk dał część Krzyża Swiętego, do tego Klaſztora ná gorze: á ten Krzyż miał od Konſtantynopolſkiego Ceſarza iego Ociec Stephan. Klaſztor S. Krzyża.

Tegoż czaſu, ábo trochę przed Ruſką walką, przyſzli do Polſki dwa Puſtelnicy, mieſzkali ná puſzczy w Polſzcze, byli z Klaſztora Pereńſkiego, ieden Jan, drugi Benedykt: á k nim zaſię przyſtali czterey inſi, Maciey, Izaák, Kryſtyn, y Barnabaſz; mieſzkali ſpołu bliſko Kazimierza, ná puſzczy, w Polſzcze Wielkiey: gdzie ie tam złodzieie pobili, ſpodziewaiąc ſię u nich iakich ſkarbow: bo im był poſłał Krol ieden koſztowny kleynot, áby go ſobie przedali ná żywność: ále go nie chcieli wziąć, odeſłali go zaſię Krolowi do Gniezna, mowiąc: iż tego iemu potrzebniey niżli nam. Krol kazał tych złodziei ſzukać, y pochwytano ie w leſie, ktorzy chodzili z dobytemi mieczmi, á pochwy im poſchły: wzięli zapłatę zá ſwoy uczynek. A tych nowych Swiętych ciała pochowano w Gnieźnie lata 1005. Puſtelnicy.

Lata 1006. Po Gaudencyuſie był wzięt ná Arcybiſkupſtwo Gnieźnieńſkie Hippolitus Włoch. Hippolit Arcybiſkup.

Potym też Marcellinus Włoch był przełożon ná Biſkupſtwo Kruſzwickie, ná ktorym był lat 18. w Dierznie leży; od niegoż ten Herb nazwan Włoſzek. A ten ma dwa miecze gołe, w polu czerwonym, á cztery roże miedzy niemi białe. Włoſzek.

Gdy tedy Bolesław dokończył walek z Ruſią, á Xiążęta mu też Ruſkie dań poſtąpiły, ſtrzegąc tego, áby mu ſię lud Rycerſki doma nie zależał, umyślił zaſię tych krain dobywać w Saſkiey ziemi, ktore był przodek iego miedzy ſyny rozdzielił: iakom wyżey piſał: bo te krainy Henryk Saſkie Xiążę, á potym ſyn iego Otto pierwſzy Ceſarz, pobrał, częścią mocą, częścią dobrowolnym poddaniem, częścią też przez zdradę Tugumiera Staroſty. A tak zebrał woyſko nie małe, z ktorym ciągnął do Saſi, maiąc za to, áby tam miał bitwę z Niemcy ſtoczyć: ále nie był ſię kto oprzeć, pouciekali wſzyſcy ná ieziora, drudzy do laſow gdzie kto mogł. Także Krol przechodził wolno gdzie chciał, pobieraiąc, paląc, puſtoſząc Niemieckie miaſta y wſi, przez wſzyſtkę

Saſką ziemię, kędy chciał. Zwoiował Maydeburg, Miſſyą ábo Myſzno, Mekielburg, Holtenſch, y drugich wiele małych y wielkich miaſt: ktore po tym Henrykus Baworczyk Ceſarz oprawił, y drugie zbudował. Także te krainy wſzyſtkie na ten czas Polacy popuſtoſzyli, ktore Polakom Niemcy zodzierżowali, aż do rzeki Elbu, y Sale, y wyſpu Cymbryki, gdzie dźiś Duńſkie Kroleſtwo: okrom tych, ktorzy mu ſię dobrowolnie poddawali: ktore wſzyſtkie pod poſłuſzeńſtwo przyiął, przyſięgą obowiązawſzy, że mu bydź mieli wierni y poſłuſzni zawżdy. Wypędził ztamtąd Niemcow ná trzydzieści tyſięcy, ktore oſadzał ná Podgorzu, w Ruſi, pod gorami Węgierſkiemi, y indziey. Acz Kromer piſał, żeby ie Kazimierz Wielki miał tam dopiero przywieść z Niemiec, uczyć Polaki goſpodarſtwa: ále iuż tam przedtym byli, niżeli ſię Kazimierz urodził. A dla tego ie Bolesław tam oſadzał, áby bronili granic od Węgier y Ruſi: ále że był lud gruby, nie waleczny, obrocono ie do roli, á do krow: bo ſery dobrze czynią, zwłaſzcza w Spiſzu y ná Podgorzu; drudzy też kądziel dobrze przędą: y przetoż płocien z Podgorza u nas bywa naywięcey.

Wyprawa do Saſſow.

Niemcy w Podgorzu.

Potym rychło Krol Bolesław wezbrał ſię do Prus z woyſkiem ſwoim, pamiętaiąc co uczynili S. Woyciechowi, áby ſię iego niewinney śmierci pomścił nád Pruſy Pogany. Ciągnął proſto przez Chełmieńſką ziemię, ktora ná ten czas ku Polſzcze była przyłączona. Strach ziął wielki Pruſy, pouciekali wſzyſcy do laſow ná błota, gdzie kto mogł: bo ieſzcze nieoprawne miaſta były, áni Zamkow było: przechodził wſzyſtkę ziemię, puſtoſząc kędy chciał, żaden mu ſię nie oparł. Radzyn, Romowe, Belgę, Zamki pobrał, ktore ná ten czas naylepſze były. Widząc Pruſowie ſzkodę ſwoię, upadali do nog iego, poſtępuiąc dań, poddaność, y poſłuſzeńſtwo wſzelkie. Krol iako był miłoſierny, zoſtawił ie w pokoiu, Kapłanow im nadał, áby ie nauczali Chrześciáńſkiey wiary. A w rzece, ktorą zowią Oſſa, ſłup żelazny poſtawił, ná znak granic, mila od Rogozna miaſteczka; tamże ieſzcze y dziś tę wieś zowią Słupy, gdzie ten ſłup poſtawił. Potym dwie lecie odpoczywał, á w te czaſy Bożą chwałę opatrzał.

Woyna do Prus.

Oſſa. Słupy żelazne Słupy Wieś.

Jarosław Xiążę Ruſkie, iako nieſpokoyny, iął wichrzyć znowu: Kijow wziął po śmierci Swatopełkowey, ktorego był Bolesław uſtawił ná nim: także y Nowogrodek pod Synowcem wziął. Redede Xiążę Rozerſkie zabił, iego poddane zniewolił ſobie y przymuſił dań dawać; z Mieczſławem drugim bratem walczył, y porażon od niego: ále ſię potym ziednali y rozdzielili tym ſpoſobem: to co było zá Nieprem rzeką to Mieczſław wziął, á z tę ſtronę Niepru Jarosław.

Gdy tedy przychodziły nowiny do Krola Bolesławá częſte od iego Staroſt, iż Jarosław imo przymierze Kijow poſiadł, takież inne dzierżawy Krolewſkie. Krol iako naywięcey mogł ludu zgromadzić, ciągnął z niemi do Ruſi, Jarosław także wielki lud zebrał przeciw Krolowi. Sciągnęli ſię do rzeki Bugu, ieden z iednę ſtronę rzeki woyſko poſtawił, drugi takież z drugiey ſtrony. Krol tego dnia nie chciał bitwy zwieść, dla święta Niedziele: ále ſami woźnice, maſztalerze, kuchcicy, powadzili ſię o wodę, u rzeki napawaiąc konie: poczęli ná ſię ſtrzelać, iedni z łukow, drudzy z kuſz, drudzy kamieńmi: zbiegali ná ſię, co daley to barziey, aż przyſzło do iawney bitwy. Zaczym naſi przez rzekę do nich ſię rzucili, iedni iezdno, drudzy pieſzo: pogromili Ruſaki, aż poczęli uciekać: naſi ie gonili: w pogoni wiele ich pobili y pobrali; także okoliczne zamki, ktore na ten czas ſłabe y nie obronne były, poddały ſię Krolowi; takież miaſteczka poſtąpiły dań, iaką ułożono. Działo ſię to lata od Narodzenia Pańſkiego 1018. Ruſacy piſali przyczynę tych walek,

Jarosław wziął Kijow.

Porażon Jarosław.

Roku 1018.

lek, iż Jarosław nie chciał dać Siostry w małżeństwo Krolowi Bolesławowi: ktorą potym wziął Krol przez moc.

Gdy sobie iuż pokoy uczynił Bolesław ná wszystkie strony, z wielką pochwałą ludzką, umyślił doma bydź rządny, tak z strony sprawiedliwości ludzkiey, iako gospodarstwa. Napierwey tedy ustáwił Dwanaście Sędziow, ktore naygodnieysze rozumiał bydź między wszystkiemi swemi poddanemi. ktorym postąpił płat pewny, takież stoł; á tych rady używał w każdey rzeczy. Y sądzili ci Sędziowie sprawiedliwie, nie folguiąc nikomu, áni samemu Krolowi; á to podług zdania swego: gdyż ieszcze nie było ná ten czas praw żadnych pisanych. A przedsie pisze Długosz, iż nigdy takiey sprawiedliwości gdy prawa nastały pisane nie bywało, iako za tych Sędziow. Pisze też, iż trafiło się to było, że młodzieńcow kilku domow zacnych, ktorzy swe potráciwszy rozbiiali, poimano: za ktoremi gdy Judyta prosiła Krola, áby ie kazał wypuścić. powiedaiąc że młodzi ieszcze, mogą się obaczyć: Krol tego uczynić nie chciał: ále posłał do Sędziow; ktorzy to iednak ná przyczynę Krolewską uczynili, że ich wypuścili. Umarła ta Judyta prawie w woynę Ruską wtorą. Była to białogłowa dziwnie dobra y miłosierna. Gdy tedy Krol kogo uyzrzał, á on przyszedł ná dwor iego, spytał go wnet, czego chce: ieśli skarżyć ná kogo, odesłał go do Sędziow, áby mu sprawiedliwość była nieodwłocznauczyniona. Miał też od tego Rzeczniki, ktorzy od ludzi prostych rzecz mowili, bez żadnego datku, bo ie sam Krol opátrzał. Acz też podobno niewiele y ci w ten czás umieli, gdyż w więtszey wadze był mąż dobry, niż Prokurator. Było też u tego Krola 40. stołow pospolitych, do ktorych szedł każdy kto chciał.

Sędziow dwanaście.

Judyta Krolewa.

Tenże Krol Woiewody postanowił w każdey ziemi, áby każdy czasu potrzeby, gdy Krol roskaże, ludzie wiodł z swego Woiewodztwa. Na miasta także, áby wozy z spiżą y z ludem pieszym wyprawiali. Ustáwiono też ná ten czas podwodę, dla prędkiego iechania Komornikow Krolewskich z listy. Starostom też mocnie roskazano, áby złodzieie, głowniki, imowali, nie patrząc zacności person, á czynili ich prawo, posławszy do Sędziow po ortel. Spiżować też zamki pograniczne kazał dobrze, áby, gdyby nieprzyiaciel wtargnął do ziemie, uciéczkę ludzie mieli do zamkow. Straż także była ná granicach wszędzie postanowiona. Przetoż Krol ná ten czas ieździł częstokroć od powiatu do powiatu ná zamki, ogléduiąc dostatki żywności, także obronę, y spory uskramiaiąc. A gdzie przyiechał, tedy iuż byli Urzędnicy wszyscy oney ziemie, co mu służyli miasto nadwornych sług; zgoła chciał áby wszędzie dostatek wszystkiego było; y przeto mowił często: wolę sam czasem ná rowney rzeczy przestać, á w dostatku wszystko rycerstwo swe mieć.

Woiewodowie.

Podwoda.

Straż.

Gdy tedy iuż mu schodziło ná zdrowiu, á starość następowała, złożył Seym w Gnieźnie, pytaiąc ieśliby Syna iego Krolestwu swemu chcieli przełożyć. Powiedzieli wszyscy iednostaynemi głosy, iż chcą. Zaczym go do Sędziow przysadził, áby wyknął prawa. A gdy się widział bydź śmiertelnym, przyiąwszy Pańskie świątości, wezwał do siebie w Poznaniu Panow, tak Swieckich iako y Duchownych, tam ie upominał z prożbą, áby zgodliwi byli, strzegli przodkiem Bożey chwały, á potym dobrego Rzeczypospolitey: Syna też iego żeby do wszystkich spraw dobrych wiedli, á od wszystkiego złego hamowali: mowiąc: Ze iego dobre, wasze dobre: iego upadek, wasz upadek będzie. Syna też swego zosobna upominał, mowiąc: Moy miły Synu, iużci ia ná ten czas z światem się rozłączam, proszę y upominam Oycowskim upominaniem, ábyś w każdey sprawie przodkiem przed oczyma Pana Stworzyciela swego miał: poddane swoie miłował: zachował się im tak, iakoby nie z boia-

Upominanie Oycowskie.

źni, ále z serdeczney miłości, tobie posłuszni byli: sprawiedliwość mnoż: roskoszy á prożnowania iako iadu się strzeż. Masz się do czego rzucić, domyślay się sam. Zostawiam ci wszystkiego dosyć, y dawam ci to wszystko co sam mam: lecz samego szczęścia dać ci nie mogę, bo to w mocy u samego Boga iest. To wyrzekszy, umarł nazaiutrz, z wielkim płaczem ludzi: ktorzy mowili: Lepiey áby się był nigdy nie rodził, ábo nigdy nie umierał; czuło podobno serce ich, że się im szczęście po nim odmienić miało, ktore się też rado z człowiekiem odmienia. A to się działo Roku Pańskiego 1025.

Bolesław umarł.

Roku 1025.

Był to Pan dziwnie fortunny: y ztądże Kadłubek to o nim pisze, że mu Anioł z nieba miecz przyniosł, y oddał w ręce: ktory w każdey potrzebie maiąc, bitwy zawżdy wygrawał. Jest ieszcze dziś ten miecz w skarbie: á zowią go Szczerbic, dla tego, iż mu się był trochę naszczerbił, gdy nim ciął w złotą bramę w Kijowie. W Poznaniu pochowan, tamże gdzie umarł. Krolował lat 25. wieku iego było 58. Był Bolesław wzrostu śrzedniego, włosow gęstych, kędzierzawych, rysawych, oblicza cudnego: był szczodrobliwy, dątny iako Pan: iednak więcey żył miernie á niż roskosznie. Polska wszystka cały rok w żałości była wielkiey po nim. W ten czas żadnych tańcow áni wesela áni igrzysk nie sprawowano, áni w świetnym odzieniu Szlachta y szlachcianki chodziły: chocia im tego nie broniono. Pisze Kadłubek, iżby ten Krol miał posieść Węgierskie państwa, aż do Dunaia; ále iako to mogło bydź? gdyż on dobrze z Krolmi Węgierskiemi mieszkał? zwłaszcza z Krolem Stephanem, ktory za iego wieku był: y tu w Polszcze bywali u niego, zwłaszcza Emeryk, y byli sobie powinowaci. Chybaby to miało bydź za innych Krolow, gdy tu zbiegowie uciekali się o pomoc; o czym będzie niżey, przy Mieczsławie; do ktorego niż przyidę, o Prusiech będę pierwey pisał.

MieczSczerbic

O PRUSIECH.

Wywod narodu Pruskiego.

Prus Krol Bytyński.

PRusy stare rozmaicie Historykowie wywodzą: bo to od Brueterow, iako Eneas Silvius: to od Borusow, ktorych wzmiankę czyni Ptolomeus Geograf dawny: (á ci musieli wyniść od Rusow, ábo Krola mieć Borysa, że ie tak nazwano) á drudzy od Prusa Krola Bytyńskiego, (iako Kronikarze nasi starzy) ktory z Azyi mnieyszey morzem tu przyiechał. A tę przyczynę przyiechania iego kładą. Iż gdy z Hannibalem Hetmanem Karthagińskim naprzeciw Rzymianom przestawał, tedy Hannibala Rzymianie poraziwszy, y iego w Bytynii namacali, gdzie się on nie mogąc osiedzieć, wsiadł ná morze ze wszystkiemi rzeczami y ludźmi swemi, potym w te tu strony przypłynął: wiedząc o tym, że te kraie pułnocne nie tak były osiadłe iako południowe, ábo zachodne, gdzie ludzi iuż wszędzie pełno było. Wysiadszy tedy ná brzeg, złączył się z temi ludźmi co tu mieszkali, to iest z Gepidy, ktorzy ze Szwecyi za Gotty tu byli wyszli, także y z Ulmerygi: y przetoż mowę barzo zamieszaną mieli. Acz po wielkiey części było w niey słow Ruskich: co się ztąd znaczy, iż S. Woyciecha (iako w iego żywocie stoi) nazwali Biessem, po Rusku, Czartem. Było y siła słow Greckich, tak rozumiem od tego Prusa, ktory tu przyiechał z Grecyi: ieśliże raczey nie od Cymbrow, ktorzy *á Cymmerio Bosphoro* tu byli przyszli; á ci Cimmerii, podobieństwo wielkie, że Grekowie byli, poki się z Niemcy nie zamieszali, y Cimbry nazwali. Kurlandowie ieszcze tą dziś mową starą Pruską mowią: ále ią też iuż im daley tym barziey pomieszali.

Gepidy. Ulmerygi.

Cimmerii.

Kurlandowie.

Tymże Prusom (iako to ich Kroniki świadczą) panował niektorego czasu Pruteno: (od ktorego Łacinnicy zowią ie też Prutenos) ktoremu gdy się ten urząd był naprzykrzył, spuścił państwo swe bratu młodszemu Vedemuntowi,

Pruteno.

muntowi, á ſam, chcąc ſpokoyny żywot wieść, zoſtał nawyżſzym Biſkupem, obyczaiem Pogańſkim: ktory urząd był u nich napierwſzy: á zwano ie z Greckiego Kyrios Kyricitos, iakoby Pan nád Pany. Temuż nawyżſzemu Biſkupowi ſwemu pod iednym Dębem barzo wielkim chłodnik uczynili, wzdłuż y wſzerz ná ośm łokci: ktory wkoło akſamitem obili: do ktorego chłodnika nikomu ſię wchodzić nie godziło, oprocz tegoż ſamego Biſkupa, ábo Xiężyiego. A iesliby kto obcy tam przyſzedł, á chciał widzieć nábożeńſtwo ich, tedy podnioſſzy obicia odſłonili, y ukazowali one tam Bożki ſwe: ále przecię bliſko Dębu nikomu ſtać nie dopuścili; á był ten Dąb ná tym mieyſcu gdzie dziś miaſteczko Heiligebeil; z Niemiecka święte drzewo zową. Po iedney ſtronie drzewa onego był ieden Bałwan, ktory zwali Pieruno, Piorunowi ku czci: tamże ogień uſtawicznie y we dnie y w nocy z Dębowych drew, kwoli temu Bogu, niecono: á iesliby był zgaſł za niedbałością Xięży onych, tedy ie garłem o to karano. Z drugiey ſtrony był drugi Bałwan, ktory zwali Patrympo, przy ktorym Węża żywego zawſze chowano, y mlekiem go karmiono. Z trzeciey ſtrony był też Bałwan, nazwany Patello, przy ktorym zawżdy była świeża człowiecza głowa. Mieli y inſzych nie mało Bogow, ktorym tamże pod tym Dębem poczciwość obyczaiem ſwym wyrządzali: iako Wierzchaita nieiakiego, ktoremu dobytki ſwe, iako konie, woły, owce, kozy, świnie, w opiekę polecali. Był y drugi ktorego zwali Schneibrato, á do tego ſię z gęſiami, kaczki, kury, gołębiami, pawami, y inſzemi ptaſtwy oﬁarowali. Był y Gurcho iakiś, ktoremu potrawy ſtawiali y oﬁarowali. A mimo te wſzyſtkie, chwalili leda co za Bogi, iako Mieſiąc, gwiazdy, węże, żaby. Owa byli bałwochwalcy wielcy; co tylko była do nich dobra, że byli dziwnie ludzkiemi, y goście radzi częſtowali: á miod y końſkie mleko poſpolicie piiali.

Piſkup nawyżſzy Pogańſki.

Nabożeńſtwo Pruſkie.

PiorunBałwan Ogień Swięty.

Bogowie Pruſcy.

Tenże Wedemunt ktoremu brat Pruteno Xięſtwo Pruſkie ſpuścił, panował w Pruſiech, iáko Kroniki ich świadczą, po Narodzeniu Pańſkim, Roku 373. y miał 12. Synow, ktorzy temi imiony nazwani byli: Saymo, Niedro, Sudo, Slawo, Natango, Barto, Galindo, Varmo, Oggo, Pomedzo, Culmo, y Litwo. Miedzy ktore ſyny, gdy mu iuż było ſto ſześnaście lat, pańſtwa ſwe podzielił: y tak Pruſka ziemia na dwanaście Xięſtw była rozdzielona. Saymowi, iako ſtarſzemu pierwſzy udział dał, y zwierzchność nád drugiemi zlecił: á od tego Sayma ieſt nazwana Sambia. Wychodziło nie kiedy z tey ziemie do potrzeby konnych 4000. y pieſzych także. Krolewiec miaſto w tym Xięſtwie leży: y innych miaſteczek także zamkow ieſt w nim do dwudzieſtu.

Vedemunt.

Synowie Vedemuntowi.

Rozdział Pruſkiey Ziemie.

Sambia.

Wtory udział doſtał ſię Sudowi, od ktorego to Xięſtwo tym imieniem to ieſt Sudavia ieſt nazwane; wychodziło z niego konnych do 6000. á pieſzych do 8000. lecz przez Krzyżaki było z gruntu zburzone, tak iż dziś iedno laſy á ieziora w nim widać, á miaſta żadnego znacznego nie maſz, tylko wſi, y to marne.

Sudawia.

Natango trzecią dzielnicę wziął, od ktorego Natangia nazwana. Dzieli tę Natangią od Bartwy Alla rzeka, á od Pomezanii Paſſoria: naydzie ſię w niey do dzieſiąci miaſt z miaſteczki, y zamkow niezłych: tamże ieſt Heiligenbeil ono miaſteczko, gdzie on Dąd święty Pruſowie chwalili.

Natangia.

Nadro czwarty udział miał, od ktorego także Nadrovia powiat ieſt nazwany. Dzieli ią rzeka Prigiel, od Natangii. Spuſtoſzony ieſt przez Krzyżaki, tak iż w nim mało co ludzi mieſzka, oprocz trochy rybitwow.

Nadronia.

Slawo wziął piąty dział, ktory Slawonią był nazwan. Dzieli tę prowincyą od Litwy Momula rzeka; w tey Ragneta lezy, y innych miaſteczek do kilkunaście.

Slawonia.

Bartonia.

Barto brat ſzoſty wziął działem krainę też iednę, ktorą od niego nazwano Bartonia, ná granicy z Litwą y Mazowſzem: przeto też po części od nich ieſt ſpuſtoſzona: wſzakże ieſt przedſię w niey Municyi do ſiedmi przez Krzyżaki zbudowanych.

Galindya.

Galindo brat ſiodmy wziął też udział ſwoy, ktory Galindyą nazwano: ma z południa Mazowſze, zkąd go przeſiadły wielkie laſy. Była to ziemia kiedyś tak ludna, że też ludzi wychować nie mogła. Przetoż iednego czaſu babom, co przy połogach bywaią, roſkazano, áby żadnego dziecięcia ktore ſię iedno urodzi, zwłaſzcza białey płci, nie żywiły. W czym gdy baby Przełożonych nie poſłuchały, tedy roſkazali potym, áby wſzyſtkim białymgłowom cycki pourzynano, áby nie miały czym dzieci wychowywać. Zaczym białegłowy zbiegły ſię do iedney wieſzczki, do ktorey z daleka ludzie ieździli, radząc ſię (bo trafiała wiele rzeczy) coby czynić miały, á im do tego nie przychodziło; ona wnetże o tym pomyśliła, iakoby ich w tym ratowała; y przeto wezwawſzy do ſiebie męſzczyzn, radziła im, áby przeciw nieprzyiacielom woynę podnieśli, obiecuiąc im zwycięſtwo pewne, iedno żeby z nich, żaden broni w ręku ſwych áni zbroie ná ſobie nie miał: bo to miało tak iść z przeyrzenia Boſkiego, iako im ona powiadała, krom żadney pomocy ludzkiey. Uwierzywſzy iey, wtargnęli do nieprzyiacielſkiey ziemie wſzyſcy, y wpadſzy zprędka barzo wiele więźniow nabrali, z ktoremi iuż ſzli nazad, gdy doścignąwſzy ich nieprzyiaciele, zwłaſzcza bez broni, pobili ich y poſiekli, á więźnie y plon odięli: á potym zagoniwſzy ſię za niemi, do ziemie ich wpadli, y żony ich y dzieci wſzyſtkie powiązali y pobrali.

Chytrość białogłowſka.

Warmia. Helsberg.

Warmo brat oſmy wziął Warmią, od niego także nazwaną. Dzieli ią iezioro iedno y rzeka Paſſorya od Pomezanii. Ma Helsberg zamek y miaſto, y innych miaſt kilka murowanych, wſzyſtko Biſkupich: y ztądże to tam Biſkupſtwo zowią Helsberſkie, á drudzy Warmieńſkie.

Hoggerlandyą. Paſſorya.

Oggo brat dziewiąty wziął też Prowincyą ſwą Hoggerlandyą, od niego nazwaną. Tę od Natangii dzieli rzeka Paſſorya, á od Pomezanii Melſing y Draſen te dwie rzece. W tym powiecie leże Elbiang miaſto portowe, w mieyſcu rownym, miedzy wodami, y barzo obronnym, ma y wał mocny do tego.

Kulmeńſka ziemia.

Culmo brat dzieſiąty wziął Culmeńſką ziemię, ktora od niego naprzod ieſt tak nazwana. Dzieli ią od Polſki y ziemie Pomorſkiey Wiſła, á od Pomezanii Oſſa. Jeſt ziemia barzo wielka, y ma wiele miaſt y zamkow: miedzy ktoremi ieſt naprzednieyſze Toruń, acz dawnieyſze Chełmno.

Pomezania.

Pomedzo brat iedenaſty, miał też dzielnicę ſwą, miedzy temi rzekami Wiſłą, Elbiągiem, Druznem, y Weſera, y nazwano ią Pomezanią od niego. Tam leży Malborg zamek w rowni, barzo obronny, y wielkim nakładem zbudowany.

Malborg Zamek.

Lietewſka ziemia.

Litwo dwunaſty był z oney braci, ktory wziął też pewną dzielnicę ſwą, á ſnadź nawiętſzą ku Ruſi: á od tego Litwa ieſt nazwana, o ktorey też ſzerzey oſobno będziem piſać. Potym iako tu Krzyżacy przyſzli, (będąc wokowani od Konrada Xiążęcia Mazowieckiego) á te Pruſy ſtare wygubili, będzie o tym niżey.

MIECZSŁAW II. Krol Polſki.

Roku tegoż 1025. Koronacya Mieczſławá.

Mieczſław ábo Mieſzko Wtory Syn Boleſława Chrobrego, we trzydzieſtym piątym Roku ná Kroleſtwo Polſkie był obran, o S. Dochu w Poznaniu: tamże y koronowan z żoną ſwoią Ryxą, przez Hipolita Arcybi-

ſkupa

ſkupa Gnieźnieńſkiego, przy bytnośći Gompora Arcybiſkupa Krakowſkiego, y Paulina Biſkupa Poznańſkiego, Marcella Kruſzwickiego, Klemenſa Byczyńſkiego, y Albina Płockiego.

Potym też rychło umarł Hipolit Arcybiſkup Gnieźnieńſki, á Boſſuta Polak ná Arcybiſkupſtwo naſtąpił Roku 1027. Ten Boſſuta był z domu Wieniawow: ktory Herb przyſzedł tu do nas z Czech, tak mniemam że weſpołek z Dąbrowką; ma bydź głowa czarna Zubrza z rogi, á w hozdrach wić ſkręcona, w ktorey przodek Herbu tego przywiodł Zubra przed Xiążę, ułapiwſzy go w puſzczy, y przywiodſzy śćiął przed Xiążęciem: za co mu ten Herb Xiążę nadało: ktory od oney witki Wieniawą ieſt nazwan. Drudzy powiedaią, żeby to węglarz miał bydź, ktory tląc w leśie węgle, gdy mu śię ten zwierz do budki wnęcił, y chleb mu często ziadał, miałby go ułapić. Boſſuta Arcybiſkup. Wieniawa.

Ná Wioſnę wyprawił śię z woyſkiem do Ruśi Mieſzko: bowiem ſkoro śię dowiedzieli o śmierci Bolesława Krola Jarosław y Mieczſław Xiążęta Ruſkie, woiowali Krolewſkie Dzierżawy, y Urzędniki iego wyganiali, á ſwemi oſadzali. Te też ludzie, ktore Krol był zoſadzał nad rzeką Porſem bliſko Kijowa nabrawſzy ich z Polſki, namawiali áby śię mu poddali: czemu zabiegaiąc Mieczſław, pobrał przednieyſze Wodze do więzienia, ktore miał pod ſtrażą. Potym śię wrocił do Polſki, á ná wczaſy domowe udał: zwłaſzcza maiąc też żonę potemu młodą, co go do tego wiodła. Zaczym nieprzyiaciel iego ſerce nań wziął. Aczkolwiekby śię był mogł odiąć każdemu nieprzyiacielowi, by był chciał, bo miał gotową naukę z Oyca, y ſpoſob do tego. (Ktory rozumiał to dobrze, iż po iego śmierci nieprzyiaciel miał ſzczęśćia ſwego patrzać nad ſynem: y przetoż mowił: wſzyſtkoć co mam toc mogę dać moy miły ſynu, tylko ſzczęśćia nic, ktore ſamo od Boga ieſt.) Także gdy mu śię nie chciało ná chwilę ciężko ſobie uczynić, (áno kto ſobie pierwey ciężko nie uczyni, tedy nieprzyiacielowi nigdy) oburzyło śię nań co żywo, to Czechowie, to Ruś, to Niemcy. A naprzod mu Oldrzych Xiążę Czeſkie ślepy nie chciał dać dani, iako pierwey dawał; ktemu ieſzcze ſyn iego Brzetyſław pobrał Krolewſkie dzierżawy w Sląſku y w Morawie, wyrzuciwſzy urzędniki Polſkie. Widząc Mieſzko wielką ſzkodę ſwoię, y narzekanie poſpolitego ludu ná śię, wyprawił śię zaledwie do Morawy z woyſkiem, gdzie nie dobywał zamkow ktore byli Czechowie oſadzili, wyrzuciwſzy ábo pobiwſzy naſze, tylko lud á dobytek brał: y wrocił śię z tym do domu, iakoby iuż wſzyſtkie Czechy zwalczył. Potym inni niemal wſzyſcy co za Odrą rzeką mieſzkali wzgardzili nim, y trybutu mu nie dali: przyſtali do Czech, drudzy do Niemcow. Niemieccy Hiſtorykowie piſali, zwłaſzcza Otto Fryſingenſis, iż Konrad Ceſarz podbił był pod ſwą moc te wſzykie krainy, gdy Bolesław trybutn nie chciał dawać: ále piſali to Niemcy nie tak iako było ábo ieſt, iedno pochlebuiąc Ceſarzom, dla tego żeby im co dano. Napiſał też Mucius, iżby tego Mieczſława Ceſarz Konrad wyrzucił, á brata iego Ottona ná páńſtwie zoſtawił; co iawny fałſz: bo Mieczſław nie miał żadnego brata, iako oni piſzą: áni też Polacy żadnego trybutu dawali Ceſarzom iako żywi. Uczyniłby był wzmiankę iaką tego naſz Kronikarz Francuz, co tego czaſu był. Ale ná tym śię, rozumiem, omylaią, iż ći tam mogli dawać, ktorzy śię od Polſki oderwali, to ieſt Saſſowie, Windiſchowie, Myſnarze: á oni mniemali by to wſzyſtka Polſka była: gdyż te tam krainy były pierwey pod poſłuſzeńſtwem Krolow Polſkich. Y ztądże Margrabie Brandeburſcy poczęli naprzod rość, gdy im te krainy, ktore były naſze, Ceſarz dał: áby bronili granic od Polſki. Lubuſka Dyecezya, y Kamieniecka potym nie rychło od Polſki odpadła: bo ieſzcze y dziś dawaią S. Piotra pieniądz. A od tego czaſu iuż nie były nigdy przy Polſzcze te tam krainy: Wyprawa do Ruśi. Mieſzko ſlemiał. Wyprawa do Morawy. Polacy żadnego trybutu Ceſarzom nie dawali. Margrabſtwo Brandeburſkie

krainy: tylko ie woiowali y palili Krolowie Polſcy częſto, á nabardziey Krol Łoktek.

Zbiegowie z Węgier.

Ná ten czas zbieżeli do Mieczſława trzey bracia z Węgier: Andrzey, Bela, y Lawenta, ſynowie Ladziſława łyſego, á ſynowcy Stephana Krola Węgierſkiego: proſząc o pomoc przeciw Piotrowi bratu wuiecznemu, ktory im Kroleſtwo Węgierſkie poſiadł, po śmierci Krola Stephana. Tych tedy braci używał w poſłudze Mieczſław przeciw Pomorzanom: wyprawił ſię z niemi do Pomorzan: potkali ſię Pomorzanie z naſzemi doſyć mężnie. chocia był leniwy á nikczemny Krol: ále mu Pan Bog poſzczęścił, za iego ſprawiedliwością, iż poraził Pomorzany, y przymuſił płacić dań, iaką iego Oycu dawali: bo zabił ich Xiążę, á zdrayce pościnano. Dał tedy Krol Beli Krolewicowi Węgierſkiemu corkę ſwą, y przełożył go ná Xięſtwo Pomorſkie: za to że ſobie w tey potrzebie dobrze poczynał. Potym zaniedbał innych krain dobywać. W tenże czas Wierſzowce w Czechach pobił y połupił żywo Brzetyſław Czeſki Krol, ktorych nie mało uciekło do Polſki.

Porażeni Pomorzanie

Wierſzowcy.

Potym żona tego Krola Ryxa wzgardzona była od wſzyſtkich, iż była łakoma, y nieſprzyiaźliwa naſzym, tylko ſamym Niemcom dawała urzędy, rządziła Krolem, y wſzyſtkim Kroleſtwem. Przetoż Krol dla niey był od wſzyſtkich opuſzczon: á ztąd zamyśliwſzy ſię wpadł w ſzaleńſtwo, y przyſzedł ku śmierci, lata 1034. w Poznaniu pogrzebion. Krolował lat 9. á był żyw 40. lat. Był to Pan nikczemny, leniwy, y do wſzyſtkiego tępy: á wyrodek prawie Oyca ſwego. Czechowie piſali o nim plotki (iako wiele tego u nich ſtoi w Kronice) iżby od nich miał bydź owałaſzon, żeby potomſtwa nie miał: á ztądby miał rozum ſtracić, y nie długo żyć; co ieſt śmiechowi więcey podobno.

Ryxa wzgardzona.

Mieſzko umarł Roku 1034.

INTERREGNUM.

PO śmierci Krola Mieczſława, nie mogli ſię Polacy zarazem ná iednego Páná zgodzić: bo Krolewic Kazimierz ieſzcze młode lata miał: ztądże były rożnice wielkie. Rządziła tedy Rzpltą Krolowa Ryxa, z wielką ſzkodą á obciążeniem ludzkim: bo chocia ſię zdała bydź nábożną, ále łakomą: y przeto rozmaite Pobory układała ná poddane, ták ná ſwoie, iako y ná Szlacheckie, y ná duchowne. Polaki ná ſtronę odkładała, á Niemce do Rady ſadzała, y urzędy im dawała. Nie wdzięcznie to od niey przyimowali Polacy, y wielekroć z nią ſię ſprzeczali, mowiąc: iż to Kroleſtwo, ktore przodkowie naſi gardł ſwych nie lituiąc tak dobrze rozſzerzyli, że też z Kroleſtwem każdym Chrześciańſkim może zrownać, tedy iuż teraz poczyna z twey przyczyny ſzczupleć barzo, co ſię dzieie po wielkiey części ztąd, że ty więcey wierzyſz nieprzyiacielom naſzym, niż ſwoim poddanym, obywatelom tey ziemie: co czyniſz nád obyczay y rozum. Bo gdzieś to widziała, áby kto obcy nad ſwego mogł bydź życzliwſzy? A tak obacz ſię co czyniſz, proſiemy cię, á ná nas to raczey przekładay, co ná cudzoziemce przekładaſz. Nie maſzci tak głupich miedzy nami, ábyśmy nie rozumieli ocoć gra idzie: ále możeſz nam śmiele ufać tak wiele iako ſwym Niemcom, y więcey: byliśmy my zawżdy Panom ſwym poſłuſzni, wierni: znaki ſą dobre, poſług naſzych, ktoreśmy im czynili, wſzemu światu ſławne: przeto y tobie także wierni będziemy, tylko też chęć y miłość y ufność po tobie niech znamy, iakąchmy też po Krolach Panach naſzych zawżdy znali. Miłowalić nas oni, i á za ſyny prawie mieli: ále ty nas nie za ſyny własne maſz, iedno za paſierby, życząc więcey Niemcom, niżli nam. Lecz ieśli ſię też bierzeſz od nas, iako to baczemy po tobie, powiedz to nam raczey, á my cię wściągać nie będziem, y owſzem cię wolno precz puściem, kiedy nam liczbę uczyniſz doſtateczną ze wſzyſtkiego. Poſtaramy

Ryxa rządzi.

Rzecz Polakow do Ryxy.

ſtaramy ſię o innym Panie, ktorego nam Pan Bog z łaſki ſwey będzie dać raczył. A tak proſiemy cię powtore, nie zawodź nas y ſama ſiebie, byśmy przez twoie złe ſprawy nie zginęli.

Nie ruſzyło to nic Krolowy Ryxę, nie odmieniła przedſię obyczaiow, iedno iako ſię iey podobało czyniła. Widząc to Senatorowie, nie chcieli iey bydź poſłuſzni: pobrali pod ſwą moc Krolewſkie dzierżawy, y drugie rzeczy wyięli iey z mocy. Bacząc to ona, boiąc ſię by k czemu gorſzemu nie przyſzła, zmowiła ſię z Niemcy precz iechać: pobrawſzy taiemnie co naydroźſze rzeczy w ſkarbie, y korony obie, wyiechała potaiemnie y z ſynem Kazimierzem do Saſkiey ziemię, do Ceſarza Konrada, ſkarżyć ná Polaki, iż ią wygnali od ſiebie. Dała tedy Ceſarzowi ſkarby nie małe, ktore wzięła w Polſzcze, y korony obie: poleciła mu ſię w moc: on iey kupił zá to Salefeld, iako piſze Długoſz, y Brunſwig y Magdeburg miaſteczka, nie takie iakie dziś ſą. A Kazimierz iechał do Węgier, do Krola Stephana powinowatego ſwego: á po Stephanowey śmierci, iechał do Matki do Salefeldu. Czechowie ſię go też napierali wziąć, áby tak prżeń doſtáli Kroleſtwa Polſkiego: ábo też chcieli ſię pomścić ſzkod ſwoich nad nim, co im iego Dziad poczynił Boleſław. Potym dała go Matka do Fráncyi, á potym do Włoch ná naukę: á iuż miał lat ná ten czas 20. iako niektorzy piſali. Ztamtąd záſię do Fráncyi ſię wrocił, y wſtąpił do Klaſztora w Kluniaku, Zakonu S. Benedykta.

Ryxa precz wyiechała.

Kázimierz zoſtał Mnichem.

Po wyiechaniu Krolowy z Polſki, były u nas wielkie ucisłki, roźnice, ſwary, rozboie, zabiiania, łupieſtwa, ták iż kto mocnieyſzy ten był lepſzy.

Zieżdżali ſię wielekroć naſi ná Elekcyą Krola do Poznania y do Gniezna, ále nie mogli ſię zgodzić ná iednego: Bo iedni chcieli Ruſkie Xiążę Jarosława: Drudzy nie chcieli przyzwolić, iż był Greckiey wiary. Drudzy wotowali ná Maſlauſa Mazowieckie Xiążę: drudzy nie chcieli, iż pyſzny y okrutny. A ten Maſlaus ná ten czas był Podczaſzym u Krola Mieczſława, używał Herbu dwu Koſs. Trzymał Płocką ziemię. Po śmierci Krola wydarł drugiey braci ich dział, ktorzy ſię uciekli do Polſki o pomoc: ále nie był ktoby im pomagał. A od tegoż Maſlauſa przezwano te krainy ná pograniczu Pruſkim, Mazowſze: ieśli nie od Maſagetow to imię maią, gdyż ie też tak Eneas Sylvius zowie: wſzakże ci w Aſyſkiey Sarmacyi mieſzkali, y od nich one Amazones poſzły: á tu ich żaden nigdy Geograf nie kładł. Drudzy chcieli Brzetyſława Czeſkie Xiążę: drudzy nie chcieli, iż bękart; ábowiem go urodziła kmieca dziewka Bozena Oldrzychowi. Drudzy chcieli z pośrzodka ſiebie, iako niegdy Piaſt był: nie chcieli tego drudzy, mowiąc: iżby chciał bydź pyſznym: ſwoie tylko opatrzaiąc, á inne to przez ſię, to przez ſwe ciſnąć.

Niezgoda w Polſcze.

Maſlaus.

Koſsy.

Mazowſze.

A w ten czas Jaroſław Xiążę Ruſkie krainy ná pułnocy woiował nad Bugiem wſzędzie, bez odporu, ziemią y wodą, aż do granic Mazowieckich. Z drugą ſtronę Brzetyſław Czeſki, z dozwoleniem Oldrzycha y Jaromira, zwoiował Sląſko, Wrocſław, Poznań: y nie przepuſzczał Kościołom, áni rzeczom świętym, takież żeńſkim płciom, (gorzey niż ktory Poganin) popalił, pomordował, y okrucieńſtwa wielkie poczynił, bez odporu. Potym do Gniezna przypadł, ktore nie miało żadney obrony: Kościoł wyłupił: gdzie wziął wiele złota y śrebra, y koſztownych kleynotow, z kamieńmi drogiemi, takież ornatow perłowych. Piſze Długoſz, iż Bog ná ten czas przepuścił był ná ten lud drapieżny ślepotę, iż ſię świętych rzeczy dotykali: lecz y to nie mnieyſza była ślepota naſzych, iż w tak ſłabym miaſteczku chowali tak wielkie ſkarby, widząc ze wſzech ſtron nieprzyiaciela. Piſze też Długoſz, iż Biſkup Czeſki Sewerus, widząc plagę od Boga ná drapieżne ludzie, kazał im pościć trzy dni,

Iaroſław Polſkę woiował.

Brzetyſław także.

Gnieznieńſki Kościoł złupion.

dni, pacierze mowić, spowiadać się, y całe trzy dni ná służbie Bożey być y pokutowáć, áby im tę winę odpuścił. A potym znowu, rzucili się ná Kościoł, iuż nie tylko ná skarby, ále y ná ciała zmarłych świętych: Zakrystyana dostawszy, kazali mu sobie ukazáć gdzie S. Woyciech leży, a on ukazał im Gaudencyusa Arcybiskupa, ktory też miał grob ochędożny, iako y S. Woyciech tak że wzieli ciało z grobu Gawdencyusa, miasto S. Woyciecha. Wzieli też ciała pobitych Pustelnikow, iakom pisał wyższey o nich. Działo się to lata Pańskiego 1038. Stoi w Kronice Czeskiey (iako oni są chełpliwi) iżby miał w ten czas Krakow wziąć, y trybut ułożyć na Polaki: ale to fałsz: bo musiał skokiem do Czech w ten czas bieżeć, gdy mu Cesarski Syn Henryk w ziemie wtargnął, gdy mu nie dał trybutu.

Gaudenciusa Czechowie wzieli.

Tegoż Roku Bossuta, z domu Wieniawa, Arcybiskup Gnieznieński umarł, pochowan w Gnieznie. Po nim był obran Stephan, z domu Toporow: ktory pozwał przed Papieża Xiążę Czeskie, o złupienie Kościoła, y pobranie Swiętych y z skarby w Kościele Gnieznieńskim. Zaklął go tedy Papież ale iednak on ani ciał Swiętych Męczennikow, bo ie był dał Ołomucanom, ani skarbow nie wrócił. Pisze Długosz, iż też Cesarz w ten czás wtargnął był do Polski, z woyskiem, na prozbę Ryxe, aby ią tak przyłączył ku Cesarskim dzierżawom iako Sasy, a pomścił się wygnania iey, ale się Cesarz wrócił nie uczyniwszy żadney szkody: bo miał co czynić we Włoszech y w Burgundyey. Rychło też potym umarł ten Konrad Cesarz: a na iego mieysce wybrali kurfirstowie syna iego Henryka.

Pomorzanie woiowali Mazowsze.

Pomorzanie widząc utrapienie takie Polski, odstali od niey, y woiowali Mazowsze y Kuiawy, mszcząc się pierwszych szkod swoich. A tak całe sześć lat Polska na ten czas niemiała odpocznienia od nieprzyiacioł, ktorzy ią łupili ze wszech stron. A to nagorsza na nie iuż poczęła przychodzić, iż pospolity lud kmiecy zbuntował się był przeciwko swym Panom, aby się im z posłuszeństwa wyłomili, tylko co starszego miedzy sobą ieszcze byli obrali, ktoryby ich do tego sprawował: wszakże Pány swe niektore iuż byli pozabijali Kościoły po łupili, Księdze porospędzali. Boiący się tedy Senatorowie, by ku czemu gorszemu nie przyszło, porownanie uczynili miedzy sobą y waśni spolnych poprzestali. Bo byli drudzy stateczni ludzie starzy, co to miarkowali miedzy nimi zwłaszcza duchowne osoby starsze, ktorzy im to rozważali, iż ieśli tych rzeczy nie poprzestaną, a wczas się nie obaczą tedy przydzie im do tego na ostatek, iż im ci panowáć będą, ktorym oni teraz panuią: abo się w ręce nieprzyiaciołom swym dostaną.

PrzysłowiePolskie.

A tak ztąd do nas ono przysłowie przyszło: Po szkodzie Polak mądry. Bo dopiero po tym utrapieniu srogim Rzeczypospolitey złożyli iednostaynie Seym na Elekcyą w Gnieznie. A tam miedzy wielom podania, przestali na tym, aby posłali po Kazimierza dziedzica: rozumieiąc to o nim, że był uczonym y mądrym, w Lutecyi w sławney we wszytkim świecie Akademii ucząc się: ktory uznawszy to, że nie z ich przyczyny matka iego od nich iest opuszczona, ale z iey samey, nie będzie taki, żeby się miał na nie gniewáć o to, y do nich żeby niemiał przyiechać na Krolewstwo. Y posłali poń Posłow dwu, Duchownego y Swieckiego. A miedzy niemi był ieden Pobożanin (iako tego dokładaią Kroniki.) A ten Herb ma mieć Podkowę białą, ináczey a niż u Jastrzębcow obroconą, to iest tak, iako właśnie u konia iest przybita: a na wierzchu podkowy krzyż złoty w polu czerwonym: na hełmie puł charta. Nazwan iest ten Herb Pobog, od pobożności przodka iego ktory zostawszy Chrześcianinem, wziął Krzyż do Herbu swego, bo przedtym, zwłaszczą za Pogaństwa, gołą tylko Podkowę nosił.

Elekcya w Gnieznie.

Posłowie po Kazimierza.

Pobog.

Posło-

Posłowie ci naypierwey iechali do Krolowey do Sasu, do Saleffeldu. Uczynili rzecz do niey, prosząc áby im odpuściła wszystko, á ulitowała się ich utrapienia, ktore ztąd maią wielkie, że do tych czasow są bez Pana: przeto prosili, áby im posłała Dziedzica ich Kazimierza ná Krolestwo. Ona iako niesprzyiaźliwa Polakom, zfukała ie, y powiedziała, iż syn moy do was nie poiedzie, pamiętaiąc coście mnie Matce iego wyrządzili: á też iuż Duchownym został, w Klasztorze w Kluniaku iest we Francyi. Także ich namniey nie pocieszywszy w tym, nakoniec powiedziała, że ieszcze was Bog ma więcey karać o to, coście mi wyrządzili Pani swey, ábo y Synowi memu. Rzecz Posłow Polskich do Kxe Krolowey.

Posłowie tedy nasi prosto iechali do Francyi, do Klasztora Kluniackiego: naleźli go tam, á ono mu imię odmieniono, dano mu imię Carolus, á iuż był Dyakonem. Prosili go, áby im odpuścił wszystkie ich winy, á przyiechał ná swe Krolestwo, iuż nápoły zginione, tylko co w onym samym nadzieię ieszcze iaką taką maiąc. Dał im odpowiedź dosyć łagodną, z płaczem mowiąc w te słowa: Nie z waszey mi się to przyczyny stało moie wyiechanie od was, moi mili bracia, ále z Boskiey taiemnice: ten sam tylko wie, dla czego to uczynić raczył: co ia iemu wszystko polecam w moc. Radbychci to dla was uczynił, álemci iuż obowiązan inszym stanem, to iest Duchownym: y pod innym prawem siedzę: sam sobą nie władnę: trudno wam mam w tym pomoc. Zasmuceni Posłowie z tey powieści, szli do Opata z dary, prosząc áby im wydał z Klasztora Pana ich dziedzicznego do Polski; powiedzieli mu też swoie przygody wszystkie, przez niebytność iego. Opat powiedział, iż tego w mocy nie ma, iedno Papież sam: bo iuż iest Kapłanem. Jechali tedy nasi z Francyi do Włoch, aż do Rzyma do Papieża: prosząc go, áby roskazał dziedzica ich wydać ná Krolestwo Polskie, z Klasztora z Kluniaku: przez ktorego niebytność wiele się złego w Polszcze dzieie, od Pogan y innych nieprzyiacioł. Papież tedy Benedictus, ábo iako drudzy chcą, Klimunt Wtory, dał mu rozgrzeszenie, áby mogł wyniść z Klasztora, y iść ná swe Krolestwo dziedziczne do Polski. A Polacy żeby za ten występek tę pokutę przyieli: włosy krotko strzygli: ná każde święto w Kościele áby Stułę ná szyi nosili z białego płotna, ábo sukna, zwłaszcza Szlachta: naostatek áby każdy od głowy swey dał pieniądz ná każdy rok, za ktory będzie Lampa gorzała wiecznie u S. Piotra w Rzymie: ktory to pieniądz ieszcze zowią Swiętopietrze. Inne rzeczy ustały, iedno pieniądz S. Piotra ieszcze podobno nie ustał. Kluniak we Francyi. Rzecz Posłow do Kazimierza. Odpowiedz Kazimierzowa. Posłowie do Papieża. Swiętopietrze.

Przyiąwszy nasi te Artykuły pokuty, iechali do Kluniaku z listy Papieskiemi z radością: wzięli Mnicha ná Krolestwo Polskie. Z ktorym náypierwey iechali do Matki iego, bo tak chciał: iednak długo nie chciała się k niemu znać Matka, bo go nie mogła poznać: aż gdy znaki powiedział, rzekła: Gdyżeś ty iest moy Syn, á czemuż tam iedziesz? aza niewiesz co tobie y mnie wyrządzili? uczyniąć to drugi raz, ieśli tam poiedziesz; wszakże mu tego rozradzić nie mogła. A gdy iey nasi prosili o Korony ktore z sobą była wzięła, powiedziała iż są u Cesarza. Jechali tedy do Cesarza Henryka, prosząc za swym Krolem, áby go iako powinowatego wyprawił iako przystoi ná Krolestwo Polskie, obiecuiąc mu bydź za to wielce zawżdy powinni y z nim: także też prosili, áby skrocił Brzetysława, ábo iego Oyca, ktory wiele szkod poczynił w Polszcze, nad przysięgę swoię: y áby go też przypędził k temu, iżby wrocił co pobrał w Polszcze z Kościołow, y wiele innych rzeczy. Łaskawie się im w tym ofiarował Cesarz Henryk: Korony wrocił: y sześć set ludu zbroynego z niemi posłał do Polski: y Czecha obiecał skrocić: iakoż z nim w ten czas walczył. A tak Kazimierz, maiąc ludu dostatek, z dobrą nadzieią, podziękowawszy Cesarzowi, iechał do Polski. Kazimierz u matki. Posłowie u Cesarza.

Kazimierz przyiechał do Polski.

Gdy tedy do granic Polskich przyiechał, wyszedł przeciw iemu pospolity człowiek, z żonami y z dziećmi, z wielką radością takiemu Krolowi, ktorego kilka lat pożądali: przyięli go iako za iednego świętego, czyniąc mu wielką poczciwość: śpiewaiąc po staroświecku: A witayże witay nasz miły Gospodynie. Gdy trochę postanął, czynili rzecz k niemu starsi, áby im odpuścił, á zapomniał tych rzeczy wszystkich, ktore się ná on czas działy za iego Matki: bo się to działo nie z ich przyczyny, iedno z Matki iego. A on zapłakawszy, cieszył ie y upominał, áby byli dobrey nadzieie o nim, powiadaiąc, iż to nie wászą winą się działo, áni Matki mey, ále tak się Panu Bogu podobało, aby tak było: y stało się według świętey woli iego. A tak będziecieli mieć wiarę zupełną w Panu Bogu, á mnie posłuszni y życzliwi, pozbawi was Pan Bog tych trudności ktore macie od nieprzyiacioł waszych. Potym wszyscy prowadzili go do Gniezna, z wielką poczciwością. Działo się to siodmego roku po wyściu iego z Polski.

Ludzkość Kazimierzowa.

KAZIMIERZ PIERWSZY, Mnich, KROL Polski.

Koronacya Kazimierzowa.

PRzywrocon tedy ná swoie Krolestwo Krol Kazimierz, Carolus w Klasztorze rzeczony, maiąc lat 26. w Gnieznie koronowan y pomazan ná Krolestwo Polskie, przez Stephana Arcybiskupa Gnieźnieńskiego z Herbu Toporow, z radością wszystkiego ludu przy Poślech cudzoziemskich, ktorzy ná to byli przyiechali: á te on darowawszy poczciwie odprawił. Wnet potym wszystek umysł swoy obrocił, áby naypierwey miedzy swemi pokoy domowy uczynił: ktory zaraz wszędzie obwołać kazał. Przywrocił też ná mieysca swe te wszystkie, ktorym przez krzywdę co gwałtownie odięto: gwałtowniki, zabiiacze, zboyce pokarał. Postanowiwszy pokoy domowy, umyślił się obrocić ná nieprzyiaciele swe, ktorzy w Polszcze ná ten czas wiele szkod poczynili.

Czułość Kazimierzowa.

Aby się też mogł poratować powinowactwem iakim, z porady starszych wstąpił w przyiaźń z Jarosławem Xiążęciem Ruskim, Siostrę iego Maryą, ktora szła z Matki z Cesarzow Konstantynopolskich, poiął sobie za żonę, y po niey wziął posag nie mały. Przyprowadzona tedy do Krakowa z wielkim dostatkiem, y potym do Gniezna, á tam koronowana, zwłaszcza gdy przystała ná wiarę Rzymską, ktorey imię dano Dobrogniewa. Zaczym Krol Kazimierz wrocił państwa te Jarosławowi, ktore mu był pobrał Dziad iego Bolesław: á on mu też obiecał pomagać przeciw każdemu nieprzyiacielowi.

Żona Kazimierzowa.

A tak ná wiosnę zebrał lud, y ten co miał od Cesarza, y z Rusi: posłał go przeciw Masłausowi: (ktory też mocno chciał bydź Krolem) także Masłaus zebrał lud nie mały z Prus y z Mazowsz. Potkali się ná granicach: trwała bitwa sześć godzin; porażon Masłaus ná głowę, aż ledwo sam uciekł. Przedsię nie chciał bydź spokoiem, podwodził Prusy y Podlaszany ná Krola, mowiąc: Iż ieśli mię porazi, y wy się nie wybiegacie: boć się będzie chciał mścić krzywdy swoiey pierwszey nád wami: lepieyci się tedy nam społu bronić, gdyż po nieszczęściu rado bywa szczęście. A też nie mać on tey sprawy áni tego szczęścia iako iego Dziad miał Bolesław, zwłaszcza że miedzy Mnichy zrosł, y nie obierał się Rycerskiemi sprawami iak żyw, iedno nád Księgami leżał: przeto go łatwie użyiem, y Polskę, ktora teraz ze wszech stron otargana leży, iako ná poły pustą opanuiemy: ktorą miedzy się rozdzielimy. Y tak namowił Prusy y Jazwisze, ktorzy mieli swoie ziemice, gdzie dziś Drohiczyn y Węgrow ná Podlaszu. A tych bywało w liczbie do potrzeby do 20000. A na ten czas Syn Bolesław Kazimierzowi się urodził. Skoro ná wiosnę, Masłaus wyciągnął

Masłaus porażon.

Bolesław się urodził.

ciągnął z swoim ludem ná granice Mazowieckie: Kázimierz także przeciw iemu; ściągnęły się woyska nád Wisłę. Kazimierz widział woysko nieprzyiacielskie dobrze więtsze niż swoie, westchnął mowiąc: Ach trzebász mnie było takie brzemię wielkie brać ná się, zażywaiąc pokoiu w Klasztorze: ábowiem bych miał utracić ten szlachetny lud ktory przy mnie iest, nigdybych zato Bogu liczby nie mogł uczynić. A w tey żałości y rozmyślaniu zasnął trochę, niż się drudzy zgotowali. Usłyszał głos przez sen: Nie boy się, wszak masz wodza dobrego, sprawiedliwość: czyń śmiele z Pogany. Gdy się ocucił, pytał kto z nim gadał; á gdy mu powiedziano, że tam nikt nie był, iął im powiedać co mu się śniło. Ztądże wszyscy wzięli dobre serce przeciw Poganom, sprawili się ku potkaniu z chucią wielką: nieprzyiaciel takież. Kazimierz Krol ieździł po woysku, czyniąc dobrą myśl wszystkim, y opowiedaiąc bitwę wygraną. Wysadził zbroyne Niemce ná przodek przeciw nie zbroynym Poganom. Potkali się z obu stron mocnie: Pogani z łukow, nasi z kusz strzelali na się; trwała bitwa puł dnia. Gdy się iuż pomieszali z sobą, mieli nasi wiele naprzod iż byli zbroyni: siekli mieczmi Pogaństwo nagie, aż musieli naostatek uciekać, ktore gonili daleko. Gonił ie też y Krol sam, y spracował się tak barzo, aż go za martwe ieden Rycerski człowiek ledwo do namiotu przywiodł ukrwawionego; ktorego potym Krol opatrzył dobrze. Padło w tey bitwie nieprzyiacielskiego ludu 15. tysięcy, á 2. tysiące poimano. Masłaus uciekł do Prus: á tam go Prusacy obiesili, mowiąc: chciałeś bydź wysoko, bądźże podwyższon. A to przyszło Prusom z żalu wielkiego swych, ktorzy poginęli ná woynie. Acz ie tam ná tym mieyscu Kadłubek zowie Gottami, á nie Prusami: podobno dla Jazigow, że z niemi pospołu byli: ábo że też Prusowie od Gepidow narodu Gotskiego poszli: tak iakom tego dotknął w Prusiech. Zaczym było przyłączone Mazowsze ku Kroleſtwu Polskiemu: acz się potym rozrywało wielekroć, gdy się Krolewicy dzielili.

Glos do Kazimierza.

Bitwa znamienita.

Masłaus obieszon.

Mazowsze przyłączone ku Polszcze.

Potym Prusowie obawiaiąc się czego gorszego, posłali do Krola Kazimierza, prosząc áby ich nie karał o rebellią, ále aby ie przyiął w łaskę, chcąc się mu w moc poddać y podatki wszelkie postąpić. A tak im Krol wszystkie winy odpuścił, y w pokoiu zachował, y więźnie wypuścił. Już się też byli niektorzy z nich ná ten czas pochrzcili: ále ieszcze na poły Poganie byli. W tenże czas się drugi Syn Krolowi urodził; dano mu imię Władysław.

Prusowie się poddali.

Władysław się urodził.

Potym Cesarz Henryk, gdy słał do Brzetysława Czeskiego, áby Krolowi Polskiemu wrocił iego zamki y dzierżawy, ktore pobrał w niebytności iego, takież skarby Kościelne, y inne rzeczy. On z tego pośmiech uczynił, mowiąc: żem ia po swego dziedzica ieździł S. Woyciecha, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ktory w Polszcze leżał pogrzebiony w Gnieźnie, y wziąłem też to co było przy nim, bo to iego było. Z tey tedy przyczyny y odpowiedzi Cesarz posłał woysko przeciw iemu: ná ktore się on násadził w gorach w trudnym mieyscu, y poraził ie. W rok potym Cesarz zebrawszy się lepiey, iechał tam sam: poraził Brzetysława: zaczym musiał to wszystko wrocić Krolowi Polskiemu, pod przysięgą, co pobrał w Polszcze: y ieszcze postąpił trybut Cesarzowi, pięć set grzywien śrebra każdy rok, względem Morawskiey ziemie. A to Krol Czeski, á nie Krol Polski: iako Sylinus pisał: bo nigdy tego nie było, áby Krolowie Polscy mieli trybut dawać Cesarzom. Ná tenże czas też Biskupstwo Krol Kazimierz przeniosł w Sląsku z Byczyny do Wrocławia: iako na lepsze mieysce, dla rzeki Odry; á Byczynę ná ten czas zwano Smogorzow.

Cesarz porażon.

Brzetysław porażon.

Biskupstwo przeniesione do Wrocławia.

Uspokoiwszy Krol Kazimierz ze wszech stron swoie Kroleſtwo, wspamiętał iż z Bożego obiecania wyszedł z Klasztora ná Kroleſtwo, á iż też z obiawienia Boskiego poraził Pogany Prusy, y Masłausa: założył Klasztor ná Tyńcu

Klasztor na Tyńcu.

Klaſztor w Lubuſzu.

Aaron Arcybiſkup Krakowſki.

Korony.

Tyńcu S. Benedykta, milá od Krakowa, nad Wiſłą, do ktorego nadał ſto wſi, z wielkiemi dochody, y zamkow cztery. Drugi Klaſztor załozył w Lubuſzu nad rzeką Odrą, ktory też nadał wielkiemi dochody, y budowaniem opatrzył: tego Zakonu w ktorym był ſam w Kluniaku. Do Klaſztora Tynieckiego przywiodł naypierwey Opata z Klaſztora Kluniaka, Aarona, rodem Francuza, z ktorym ſię w tym Klaſztorze dobrze chował, y był iego żywota dobrego świadom; y dla tegoż ná Arcybiſkupſtwo Krakowſkie potym od niego był wſadzon, po śmierci Rachelina Szoſtego Biſkupa Krakowſkiego: y dzieſięciny ktore ſzły z Tyńca na Biſkupſtwo Krakowſkie, obrocono do Klaſztora Tynieckiego. Noſił za Herb ten Aaron, trzy korony złote, nakſztałt Herbu Kroleſtwa Szwedzkiego. Tegoż Biſkupa Aarona ſprawą ſtało ſię, iż każdy Opat Tyniecki ieſt Kanonikiem Krakowſkim. Wiele y innych rzeczy ku Bożey chwale ten Krol uſtawił, także Rzeczypoſpol: potrzebnych, ktorą w pokoiu y w rządzie dobrym potomſtwu ſwemu ná tym był iakoby zoſtawił.

Rozruchy w Węgrzech.

Potym go był oſkarżył Krol Czeſki do Ceſarza Henryka, iż dawał pomoc Krolewicom Węgierſkim, przeciw Piotrowi Węgierſkiemu Krolowi, powinowatemu Ceſarſkiemu: y był nieiako naruſzon z tego Ceſarz: ale ſię uſpokoił potym. Abowiem Węgrzy wypędziwſzy Abbę, przyięli zaſię tego Piotra znowu: wſzakże gdy ſię im zaś nie podobał, (że więcey miłował Niemce niż ſwoie, y urzędy im dawał) poſłali po Lawentę y Jędrzeia, Syny Ladziſława Łyſego Krola Węgierſkiego do Polſki: y wybrali Andrzeia za Krola. Przetoż nieborak Piotr chciał uciec, ále go poimawſzy oślepili Węgrowie: y tak w nędzy żywota dokonał. Czego Ceſarz dowiedziawſzy ſię, ciągnął z woyſkiem do Węgier.

Mora.

Lata 1055. umarł Venancius Biſkup Wrocławſki, ktory był cudzoziemiec: á noſił za Herb głowę Murzyńſką czarną, związaną chuſtą białą, ná polu czerwonym: ktory Herb zowiemy Mora.

Synowie Kazimierzowi.

Kazimierz umarł R. 1058.

Kometa.

Potym Krol Kazimierz uſpokoiwſzy Kroleſtwo ſwoie ze wſzech ſtron, wpadł w chorobę, ośmnaſtego lata panowania ſwego: y wezwawſzy do ſiebie Panow Radnych, polecił im Syny ſwoie, ktorych było czterech, ále rychło dwa umarli, to ieſt Mieſzko y Otto, á dwa zoſtali, Bolesław y Władyſław, z żony Dobrogniewy: miał też y corkę iednę Swatochnę. Przytym proſił Panow, áby wybrali Syna za Krola, ktoregoby rozumieli bydź godnieyſzego z nich: á ſprawowali ie z nim tak oſtrożnie, iakoby iakiego upadku nie wzięli wſzyſcy. Przyiąwſzy Pańſkie świątości umarł, Mieſiąca Grudn: Lata 1058. pochowan w Poznaniu: z wielkim płaczem wſzego ludu. Była ná ten czas Kometa znaczna. Był ten Kazimierz wzroſtu mkłego, urody doſtatniey, włoſow gęſtych, twarzy cudney, trzeźwy, mierny, bogoboyny, uczony, iako on wiek nioſł. A ten naypierwſzy Krol Polſki czytać umiał.

BOLESŁAW II. KROL Polſki, rzeczony Smiały.

Koronacya Bolesława.

Piotr Arcybiſkup Gnieźnieńſki.

Leſzczyc.

Bolesław iako ſtarſzy Syn zaraz po śmierci Oyca ſwego ná Kroleſtwo Polſkie był wybran: y koronowan w Gnieźnie przez Stephana Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, przy Matce Dobrogniewie, y przy Aaronie Arcybiſkupie Krakowſkim, y przy innych Biſkupiech takież, przy Poślech z rozmaitych krain, y innych Senatorach Polſkich.

Po teyże Koronacyi rychło umarł Stephan Arcybiſkup Gnieźnieńſki, ktory był z Herbu Toporow: á na iego mieyſce wſtąpił Piotr, Herbu Leſzczyc abo Brog. A ten Herb, piſze Długoſz, że ma początek ſwoy z Polſki; ma bydź ſam Brog żołty, w polu czerwonym, á brożyny u niego białe. Bywali w tym domu ludzie proſci, ále goſpodarze dobrzy.

Ná

Ná początku panowania Krola Bolesławá, przybiegli do niego rázem ze trzech mieysc zbiegowie, ludzie wszystko znaczni, prosząc go o pomoc: to iest, Jaromir Czeski, Bela Krolewic Węgierski, Izasław Syn Jarosławow Xiążę Kijowskie, brat wuieczny Bolesławow od brátá Dobrogniewy Mátki Bolesławowey. Coby było zá przyczyná zbieżenia ich tu do nas, krotce powiemy. A naprzod co się tknie Izasławá. Było ich pięć braci wszystkich: Izasław, Wissesław, Swatosław, Wsewold, Geor ábo Ichor. Izasławowi dostał się ná dziale Kijow, Wsewoldowi Pereasław. Wissesławá poimali byli ci bracia, y ze dwiema syny w więzieniu go chowali. A w ten czás Połowcy woiowali Ruskie kraie: przeciw ktorym Wsewold y Izasław wyprawili się: ále porażeni od nich: záczym Ruskie ziemie woiowali bez odporu Połowcy. Tam wszystka Szláchta Ruska zebrawszy się prosili obu braci, aby wypuścili Wissesławá z więzienia y z synmi: mowiąc: Iż dla nich to nas Bog karze: á gdy nie chcieli, rzucili się gwałtem, y wywiedli ie z więzienia: y ustawili Wissesławá Xiążęciem Kijowskim, ná mieysce Izasławá. Y przetoż Izasław uciekł do Polski, do Krola Bolesławá, iako do brátá, prosząc o pomoc przeciw Rusi; chociaż Ruś inaczey trochę o tym pisze. Zbiegowie do Polski. Izasław.

W Węgrzech zásię, Andrzey Krol iuż będąc w leciech niemáłych, po śmierci brátá Lawenty, wezwał do siebie drugiego brátá Belle, ktory corkę miał Mieszkowę, y Pomorską ziemię był mu puścił, (iakom pisał) chcąc mu spuścić po śmierci państwo swe: lecz gdy Cesarz Henryk podniosł był woynę ná Andrzeia tego, iakom wyżey pisał, weszli w ugodę z Cesarzem, y corkę Cesarską miał poiąć syn iego Salomon, ieszcze máły, gdy tylko miał siedm lat, ktory po nim miał panowáć. Z teyże tedy przyczyny Bela zbieżał zásię do Polski do Krola Bolesławá, iako do powinowatego, o pomoc: skarżąc się ná brátá, iż mimo onego stárego dziecię náznaczył ná Krolestwo. Bela.

W Czechach zásię, Brzetysław miał pięć synow: Wratysławá, Spicygniewá, Ottoná, Konradá, Jaromirá. Umieraiąc, Spicygniewa po sobie zostawił ná swym mieyscu: Jaromira chciał mieć duchownym: á drugim trzem Morawę rozdzielił. Lecz po iego śmierci, Spicygniew wypędził wnet od siebie mátkę Judytę y Niemce wszystkie: á Morawce przednieysze, prosiwszy ich do siebie ná cześć, powiązał y ná zámki rozesłał, áby byli pod strażą: toż y braci swey chciał uczynić. Przetoż Wratysław uciekł do Węgier, do Andrzeia ktorego corkę miał za sobą; á w tym on Spicygniew umarł. Przetoż Czechowie posłali po Wratysławá do Węgier: ktory gdy przyiechał, zgodził się ze dwiema braty, ktorzy byli w Morawie: á Jaromir miał bydź duchownym, iako y Spicygniew. Więc Jaromir zrzuciwszy kommżą z siebie, zbieżał do Polski do Krola Bolesławá, przy ktorym mieszkał iako przy powinowatym, y ieździł z nim wszędzie ná woynę. O co rozgniewawszy się ná Krola Polskiego Wratysław, wtargnął do Sląská, y poczynił szkody Krolowi nie máłe. Bolesław gdy się tego dowiedział, iako nayrychley mogł wyprawił się przeciw iemu: gdy go oskoczył ná lesie, blisko Opola, posłał do Krola áby mu złożył czás ná osobną rozmowę: chcąc wszystko uczynić co każe. Krol mu tylko do záiutrká odłożył; á on teyże nocy uciekł. Krol gdy to obaczył, ciągnął zá nim pobieraiąc, pustosząc iego dzierżawy wszędzie: także y Morawie uczynił, gdzie nabrawszy dobytka y ludzi nie mało, do domu się wcale wrocił. Na wiosnę ieszcze więtsze woysko zebrawszy, ciągnął do Czech. Wratysław boiąc się áby go bracia drudzy nie odstąpili, ábo nie wydali, posłał bracią y drugie przyiaciele, áby stanowili pokoy miedzy niemi; co też uczynił Bolesław, tym sposobem, áby szkody nádgrodził ktore poczynił. Czego áby potwierdzili krewnością, wziął Wratysław zá małżonkę siostrę Bolesław woiuie Czechy.

Swatochna. Boleſławowę, imieniem Swatochnę; á to iuż była trzecia iemu żona. Jaromir też Praſkim Arcybiſkupem zoſtał.

Tegoż czaſu Aaron Arcybiſkup Krakowſki umarł, á po nim we dwie lecie Lampart Zula Arcybiſkupem zoſtał: ále iż nie miał od Papieża ná Arcybiſkupſtwo palliuſza ábo potwierdzenia, przeto muſiał ſię tylko Biſkupem Krakowſkim piſać; y tak iuż od tego czáſu przeſtało bydź Arcybiſkupſtwo Krakowſkie, tylko Biſkupſtwo. Ten Lampart Zula, iż ſam był Familii wielkiey, to ieſt (iako Catalog świadczy) z domu Toporow, nie chciał áby też kto podleyſzy ſiedzieć miał w Kapitule Krakowſkiey, tylko Szlachcicy, y do tych czaſow to ieſzcze trwa. Naprzod tedy Kanonią dał Szlachcicowi, nieiakiemu Mikoławi, ktory ſię piſał z Wścieklic, z domu Bończa; ma być Jednorożec biały, w polu błękitnym. Przynieſion do nas ten Herb z Włoch, prędko iakoś, iako ſię wiara Chrześciańſka zaczęła; á tego Włocha muſiano zwać Bonifacyus: y przetoż go Bończa zowią. Potym dał dwie Kanonie dwiema braciom rodzonym, Stawiſzowi y Boguſzowi, ktorzy ſię piſali z Zięblic, z domu pułkozá. Ten Herb ma mieć głowę Oślą ſzarą, w polu czerwonym, á na hełmie puł kozy: y chcą to mieć niektorzy, że od Stawiſze Rycerza Polſkiego ten Herb początek ſwoy ma. Zaſię drugich dwu także braci Kanoniki poczynił; Piotra y Jakuba, ktorzy piſali ſię z Zbylitowic, Herbu Janina; ktory Herb ma mieć tarcz brunatną, w polu czerwonym; á ieſt to Herb Polſki właſny y dawny. Dał y Mściniowi y Janowi, braci także rodzoney, drugie Kanonie, ktorzy ſię piſali z Jakuſzowic, z domu Jaſtrzębcow. Także Staniſławowi z Szczepanowic z domu Prus; ktore Herby będą ná innym mieyſcu.

Lampart Zula Biſkup Krakowſki. Arcybiſkupſtwo Krakowſkie uſtało. KanonicyKrakowſcy Szlachcicy. Bończa. Pułkozic. Janina.

Tegoż czaſu Pruſowie, gdy Krol walczył z Czechy, lekce ſobie ważąc młodość iego, ſprzeciwili ſię mu, y trybutu nie dali: k temu Pomorſką ziemię woiowali, przeprawiwſzy ſię przez Wiſłę, gdy Grodek zamek oprawili y oſadzili, áby tam zabieg mieli czaſu potrzeby, y ztamtąd drapieżyli w Polſzcze. A tak Boleſław, maiąc iuż pokoy z Czechy, ciągnął do Prus z woyſkiem nie małym: Grodek obległ: ále iż trudny miał przyſtęp do niego, bo ieziora wſzędzie około niego rozlały, k temu ſię dobrze bronili, umyślił ich pożyć nie tylko mocą ále y rozumem: odſtąpił od oblężenia: zatail ſię w leſiech. Pruſowie mniemali áby odciągnął, wyciągnęli z zamku, puścili ſię do Polſki ná zdobywanie. Boleſław gdy ſię dowiedział, puścił ſię po nich: ále iż mu było przez rzekę Oſſę, á wezbrała była, przeto nie mało mu ludu potonęło, zwłaſzcza z tych ktorzy ciężką zbroię mieli ná ſobie: y dla tego drudzy pozdeymowali z ſiebie zbroie ciężkie, áby ſię przeprawili tym łacniey: y tak poścignąwſzy nieprzyiaciele ſwoie, porazili ie ſnadnie, bo ſię tego nie ſpodziewali, y byli przeſpieczni. A od tego czaſu Polacy porzucili ciężkie zbroie ſtaroświeckie, á ięli ſię lżey ná koń ubierać.

Wyprawa do Prus. Grodek oblężon. Fortel. Pruſowie porażeni.

Po Pruſkiey woynie, ſkoro Bela Krolewic Węgierſki uſtawicznie nalegał ná Krola, takież żona iego Ciotka Boleſławowa, proſząc o pomoc przeciw Andrzeiowi bratu, ktory dziecię ſwe koronował, imo iego, iakom przedtym piſał, k temu też Węgrow nie mało przyſtało iuż było do Bele. Za ſłuſzną tedy przyczyną Krol Boleſław to uczynił, że troim woyſkiem ciągnął z Belą do Węgier: żonę y dzieci w Polſzcze zoſtawiwſzy. Gdy przyſzli nad Ciſę rzekę, przybyło do nich czwarte woyſko Węgrow. Nieomieſzkał też Andrzey z ſwoim woyſkiem Czechow y Niemcow, ktore miał od Ceſarza Henryka. Y przeprawiwſzy ſię przez Ciſę, potkali ſię z naſzemi: z obu ſtron bili ſię dobrze: trwała bitwa kilka godzin: aż poczęli Niemcy uſtępować, á Czechowie za niemi; co bacząc Węgrzy, przyſtali do nich, á Krol Węgierſki Andrzey ucieka-

Woyna Węgierſka.

iąc

iąc poiman, y zamordowan od swoich. Wielką sławę w ten czas Bolesław otrzymał: á Bog mu sam pomogł, bo stał przy sprawiedliwey rzeczy. Po tey porażce koronować kazał Belę ná Krolestwo Węgierskie, w Białogrodzio Krolewskim. A Bolesław z Korzyścią nie małą do domu się wrocił.

Andrzey Krol Węgierski porażon.

Bela Koronowan.

Potym z namowy Panow Radnych Bolesław Krol poiął małżonkę piękney urody Wisesławę Ruskę, ná ktorą wiele kráin bliskością przypadało w Rusi, ktorych iey opiekunowie nie chcieli dać.

Wisesława żona Bolesławowa.

Także Krol Bolesław odpoczywał dwie lecie, áby sobie wytchnął po woynie Węgierskiey. A gdy się dobrze nagotował, ciągnął do Rusi: gdzie przyciągnąwszy, uczynił rzecz do wszego Rycerstwa w te słowa: Nie iest wam rzecz tayna, moi szlachetni Rycerze, iako oto te Xiążęta Ruskie, ktore są tak niespokoyne, że miary áni końca temu nie masz, wygnali naszego brata Izasława z iego Oyczyzny właśney z Kijowa: á ten że się do nas skłonił, y prosi nas o ratunek, ábychmy go przywrocili na iego własną oyczyznę: bylibyśmy winni Bogu y iemu, byśmy go w tey przygodzie iego ratować nie mieli: zwłaszcza że też to z przyrodzenia y z obyczaia ná świecie Xiążęta y Krolowie pospolicie maią, iż bywaią miłosierdziem poruszeni przeciw takiemu każdemu uciśnionemu, y potępiać go do końca możnieyszym nie dopuszczaią. Co y Pradziad moy Chrobry Bolesław często więc czyniał, ktory granice nam zamierzył od wschodu słońca Nieprem, od zachodu Salą y Elbem rzekami, od południa gorami Sarmackiemi, od pułnocy morzem Oceanem Niemieckim. A iako niegdy Herkules założył Gades swe: tak y on ku wieczney pamięci y sławie tego Krolestwa, postawił żelazne słupy w rzekach wszędzie. Lecz teraz z iaką sromotą to cierpiemy, iż nam tych naszych dzierżaw wiele ubyło, nie chcę wam przypominać: gdyż kto się czuie snadnie obaczy, że się to dzieie nie przeco inszego, iedno przez nasze niedbalstwo á lenistwo: ná co ia wspomniawszy, ledwo mogę łzy w oczach swych zadzierżeć. Bo co mi Dziad, Pradziad, y Ociec moy miły zostawił, á mamże ia to przez iaką niedbałość utracić? wstydziłbym się potomkow swych po mnie będących tego. A tak wziąwszy P. Boga ná pomoc, chciałbych ia dziś y z wami tego co nasi przodkowie utracili wszystkiego się powetować, á ten upadek y sromotę ktore przez ten czas ná to Krolestwo przypadły z siebie otrzeć, z wami pospołu: y Ruskie krainy zasię ku temu Krolestwu przyłączyć: skrociwszy te Xiążątka niespokoyne Ruskie, ktorzy słowa áni przysiąg nam nigdy nie dzierżą. Co mniemam iż mi tego wszyscy statecznie pomożecie: gdyż ia z wami rowno, wszystkie przygody nieść, y wszystkie prace podeymować będę. Chybabyście się iuż (czego Boże zachoway) od swoich przodkow wyrodzili; czego ia o was nie trzymam. Wiecie też to, moi naymilsi Rycerze, iako Ruskie krainy są obfite w urodzaie y w skarby, y żywności wszelkie: á tak upominam was wczas y przestrzegam pilnie, ábyście pomiernie tego wszystkiego używali: tak iakobyście ztąd ku gnuśności iakiey z roskoszy zbytniey nie przyszli: zaczymbyście potym do posług R. P. y prac wszelakich áni Bogu, áni sobie, áni Oyczyznie godnie służyć mogli: czego nas Panie Boże racz uchować wszystkich. To gdy wyrzekł, zawołali wszyscy: Niechay tak będzie, iako się tobie Panu naszemu naylepiey podoba. Potym rozdawał miedzy nie śrebro, złoto, sukno, kożuchy, y inne upominki. Y tak utwierdziwszy ie swym napominaniem, ciągnął z niemi daley do Rusi, na troię woysko rozdzieliwszy. Miał też lud nie mały Wisesław Xiążę Ruskie, z ktorym się położył u Białogrodu Ruskiego: ále gdy usłyszał o wielkim ludzie Krolewskim, ustąpił ná Połock. Obaczywszy to ludzie iego iż się bał, odstąpili go, á przystali do Bolesława; także y Kijowianie chcieli się poddać iemu, ále się bali Izasława, áby się nád niemi nie mścił, że go wypędzili. Prosili

Woyna Ruska.

Upominanie Rycerstwa od Bolesława.

Wisesław uciekł.

ſili tedy o pomoc Stoſława y Wſzewolda, mowiąc: Jeśli nie ratuiecie nas, zapalemy miaſto, á ucieczem z żonami y dziećmi do Grecyi. Upominały ich Xiążęta, áby ſię nie bali: y poſłali taiemnie do Izaſława brata, áby był łaſkaw ná Oyczyznę ſwoię, y nie dopuſzczał iey ná łup Polakom, ále owſzem uiechał z woyſka ich, y iechał ſobie ná Kijow, gdzie od wſzyſtkich wdzięcznie będzie przyięt. Dał im Izaſław odpowiedź tę: Iż mnie nie ieſt przeſpieczno nic czynić, bez woli á roſkazania Krola dobrodzieia mego. Przyciągnęli bliżey ku Kijowu: poſłał Izaſław przodkiem Syna ſwego Mściſława do miaſta z niemałym ludem, ktory dobrowolnie był puſzczon. Oſadziwſzy tedy Mściſław mieyſca obronne, poimał tych ſiedmdzieſiąt, ktorzy byli przyczyną wygnania oyca iego, y niektore pościnał, niektore poślepił: á wſkazał do Krola, y do Oyca, iż iuż poſiadł miaſto y zamek, bez ſzkody. Przyciągnął tedy Bolesław ku Kijowu: przeciw ktoremu wyſzło poſpolſtwo wſzyſtko, młodzi y ſtarzy, żony y dzieci. Działo ſię to wtorego dnia Maja, Láta według niektorych 1068.

Izaſław wziął Kijow.

Roku 1068.

Wiechał tedy do Kijowa Krol Bolesław: gdzie Rycerzowi iednemu, ná imię Owadzie, nádał ten Herb, ktory zowią Owada. Ma bydź forta złota o dwoygu drzwi, korona ná niey złota, w czerwonym polu. Także poſtawiwſzy Izaſławá ná Xieſtwo Kijowſkie, poſłał go z iednym woyſkiem do Połocka, áby doſtał Wiſſeſławá: ále Wiſſeſław daley pomknął. Wziął tedy pod nim Połock, y oſadził ſynem Mściſławem. Ale gdy ten rychło umarł, wſadził innego ſyna Stopołka ná to mieyſce, á ſam ſię do Kjowa z Polaki wrocił. Potym Krol Bolesław rozłożywſzy Rycerſki lud po leżach ná ſtronach, ſam w Kijowie mieſzkał, bacząc miaſto y mieyſce po temu roſkoſzne, w żywność obfite, lud cudny, zwłaſzcza żonki y dziewki, podobało ſię mu tam. A Izaſław Xiążę, podeymował y opatrzał wſzyſtkim Krola y dwor iego, y darował znamienicie.

Owada.

Krol w Kijowie.

Ná Wioſnę ciągnął do Przemyśla, ktory bliſkością Kroleſtwu iego należał. Ná drodze miaſteczka małe poddawały mu ſię wſzędzie: ale Przemyślanie chcieli mu ſię oprzeć, bo był przekop y wał ſypany od pułnocy, zkąd przyiechał: k temu zbieżał ſię tám był lud wielki z domoſtwem ſwym: więc zamek ná gorze z wieżami drewnianemi, iako ná on czas bywało, miaſtu obronę czynił: do tego Wiar y San wylał był w ten czas. Acz mu z trudnością to przychodziło, wſzakże dobywał ich mocą: oni ſię też mocnie bronili, y wyrywali ſię ná naſze: ále zawżdy odpędzeni. Gdy tedy nie mogli ſię w mieście oprzeć, uciekli z miaſta na zamek, na gorę. A tak miaſto wziąwſzy, dał Rycerſtwu ná łup. Zamek iż mu ſię zdał bydź trudny ku dobyciu, áby ſzkody w ludziech nie miał, obległ, nie dopuſzczaiąc do niego żywności niſkąd, áby go tak wymorzył: bo tam był lud wielki. Sami ieździli ná picowanie, y mieli żywności doſyć: obegnańcy y wody ná zamku nie mieli. Acz poczyniono było wały do rzeki, áby przekopem mogli do rzeki Sanu chodzić po wodę: ále im to nie pomogło: muſieli ſię poddać: wſzakże pod umową zachował ich przy zdrowiu, y co kto mogł ná ſię wziąć ſzedł z tym dobrowolnie precz. Wziąwſzy tedy Krol zamek, oprawił go lepiey, y mieſzkał tam przez niemały czas, rozłożywſzy po wſiach ſwoy lud wſzędzie: á nie dał wſi puſtoſzyć áni palić, dla żywności. Działo ſię to lata Pańſkiego 1069.

Przemyśl obleżon.

Zamek Przemyſki.

Bolesław wziął Przemyśl.

Roku 1069.

Tego czaſu w Węgrzech, Roku trzeciego panowania Bele Krola Węgierſkiego, upadł ſklep we wſi y zabił go. A Salomon Andrzeiow ſyn, z pomocą Ceſarza Henryka czwartego, poſiadł Kroleſtwo Węgierſkie, wypędziwſzy Belowe ſyny, Geizę, Władyſława y Lamparta; ktorzy proſto do Krakowa przyiechali: gdzie od brata Krolewſkiego y od Krolowy wdzięcznie

Rozruch w Węgrzech.

przyięci

przyięci byli, y czestowani dobrze: bo ná ten czas Krol ieszcze był w Przemyślu, do ktorego Geiza Krolewic z Krakowa przyiechał, prosząc o pomoc przeciw Salomonowi. Krol Bolesław radził się swych starszych Rycerzow, co czynić z tym miał. Radzili mu, áby tu pierwey w Rusi iakie postanowienie uczynił: bo Ruś (mowiąc) iedno tego czeka, że ty wyiedziesz, áli zasię co nowego będą broić: gdyż oni mało ważą przysiąg swoich. Także Krol Bolesław osadziwszy zamek Przemyśl swemi, ciągnął prosto do Węgier z Przemyśla przez gory z woyskiem: wziąwszy z sobą Krolewica Geizę. Salomon gdy to usłyszał, boiąc się też zdrady swych, wyiechał z Budzinia, do Mozona zamku pewnego, iako pisze Bonfinus. Zatym Biskupi Węgierscy wnet się w to włożyli, áby ie poiednali: á Geizę prosili, żeby oyczyzny nie kaził, ani krwią oblewał. A tak tym obyczaiem zgodę uczynili miedzy niemi: (ná co też Krol Bolesław przyzwolił, bo się kwapił do Rusi.) Iż Geiza z bracią swoią, mieli dopuścić Salomonowi tytułu Krolewskiego, tylko do śmierci, y dwie części Krolestwa dzierzeć, á oni ná iedney części przestáć. Co wszyscy z weselem y z radością przyięli, y Krola darowali za to. Bolesław ciągnął do Węgier.

Wrocił się tedy Krol Bolesław z Węgier do Przemyśla, gdzie przyszły mu nowiny, iż zaię Xiążęta Ruskie wygnały Izasława z Kijowa. A tak ná wiosnę ruszył się Krol ná Wołyń, gdzie była kraina barzo żyzna: pobrał tam miasteczka Ruskie y wsi okoliczne pod Xiążęty, Łucko, Włodzimierz, y Chełm pod Georem: choćiaż się dobrze bronili: á zwłaszcza Łucko, ktorego Krol dobywał przez całe sześć Miesięcy, y radby go iuż był odbiegł, á ku Kijowu się pospieszył, ále mu się nie zdało nieprzyiaciela w tył sobie zostawować: wszakże mu się ná ostatek poddał. Bolesław wziął Łucko.

Potym lata 1074. ruszył się do Kijowa, áby skrocił Xiążątka. Przeciw ktoremu wyprawił się z woyskiem Wsewold z drugiemi Xiążęty, ktorych było nie małe woysko. Krol Bolesław widząc przed sobą lud wielki Ruski, uczynił rzecz do Rycerstwa swego, mowiąc: widzę że się Ruś ná nas wszystka prawie oburzyła, moie miłe Rycerstwo, iednak proszę y upominam was, abyśmy im tey pociechy nie dali, żeby się z czego chlubić mieli, y owszem pomożmy im tego tańca ná ktory przyiechali. Czyniąc sobie, widziem, dobrą myśl: áleć to zwierzchu postawę tylko stroią: dalekoć serce od postawy maią, ná ktore trudno się zebrać kto ie raz straci. K temu też to widziem zbierana wszystko drużyna, y chałastry dosyć miedzy niemi. Przeto, wziąwszy Pana Boga ná pomoc, możemy się potkać z niemi śmiele, y pewni bydź zwycięstwa. Wyrzekłszy to, uderzono w bębny y w trąby. Upominał też y Wsewold swoie, áby pamiętali ná Oyczyznę, dzieci, żony, á iż mizerny żywot w niewoli: przeto áby sobie dobrze á mężnie poczynali, iakoby się mogli złym, okrutnym, y pysznym Lachom, z mocy wybić. Potkali się obie woyska dobrze. Poczęła Ruś pierzchać Bolesławowa, ktore miał ku pomocy, áby swoim dobre serce uczynili: ále Bolesław rozwiodł się z buławą, krzyknął ná nie, aż się wszyscy polękli. Wywiodł tedy Krol ná czoło te ktorym więcey ufał: potkali się mocnie z Rusią, y przełomali ie, że poczęli Rusacy pierzchać. Wsewold prosił, áby się opierali iako mogli, aż drugi lud nadciągnie: chocia go nie było. Ale nakoniec musiał też y sam Wsewold za drugiemi bieżeć z pola. Tam porażono Ruś ná głowę; było pobitych sześć tysięcy, poimanych także. Przyciągnął Krol do Kijowa, bronili się dobrze ná nim Rusacy: bo tam ludu się było dosyć nabiegło z porażonego woyska: á nawet y dzieci y żony kamieńmi ciskaiąc bronili się. Bolesław áby ludu nie utracił, obległ w koło Kijow, nie dopuścił nizkąd żywności do miasta: bo pole ze wszech stron, y łacno obaczyć co się kędy dzieie. Naostatek widząc iż nie mogli wytrwać bez żywności, poddali Roku 1074. Napominanie do Rycerstwa. Bitwa z Rusią. Porażon Wsewold. Bolesław Kijow wziął.

ſię dobrowolnie, wymowiwſzy ſobie w cale zdrowie, y ſpokoyne wyście z czym kto może. Wieżdżaiąc do miaſta w ten czas, ciął w złotą fortkę bronią ſwą Krol Bolesław, áby celował Pradziada ſwego Bolesława Chrobrego. Potym roſkazał wſzyſtkim Zołnierzom, áby ſię w mieście ſkromnie zachowali, áby żadney rzeczy gwałtem nie brali, áni Kościołow łupili, pod gardłem: ále ná tym áby przeſtawali co komu dadzą. Co bacząc ludzie, wieźli y nieśli do miaſta wſzelaką żywność, tak iż wſzyſtkiego było doſyć. Krolowi też Mieſzczanie Kijowſcy nadali złota y śrebra, czego tam ná ten czas pełno było nawożono z Grecyi, zwłaſzcza z Korſzona wyſpu, ktory był wziął Włodzimierz; co wſzyſtko Bolesław rozdał miedzy ſwe Rycerze, ktorzy ſobie naylepiey poczynali. A tak podbiwſzy pod ſwą moc Ruś, Izasława przełożył ná Kijowie: á ſyna iego Swatopełka ná Połocku y Nowogrodzie: drugiego ſyna iego Włodzimierza ná Smoleńsku: trzeciego Jaropołka ná Wyſzogrodzie. Także mieſzkał Krol ná Kijowie przez zimę w wielkim doſtatku, y iego Rycerſtwo. A z tey przyczyny ięli ſię wſzyſcy opilſtwa, y zbytkow: tak iż ſię im to tam właśnie przydało, co ſię było przydało Hannibalowemu woyſku w Kampanii, ktore także z roſkoſzy wielkiey znikczemniało.

Forta złota.

Zbytki z pokoia.

Tym czaſem też żony Szlacheckie Polſkie wſzyſtko złe doma broiły, zwłaſzcza że mężow iuż ſiedm lat nie widziały: y przetoż iedne męże inſze ſpoymowały, drugie też dzieci bez mężow znabywały. Bo ta młodź ktora doma zoſtała, ná wſzyſtkie zbytki ſię była udała: tak iż drugie białegłowy cnotliwe trudno ſię wyſiedzieć ſpokoiem mogły przed niemi. Y przetoż piſzą Kronikarze o Małgorzacie Zębockiey Mikołaia Zębockiego żenie, że widząc roſpuſtę takową, aż ſię była zamknęła ná wieży przy Kościele w Zębocinie, mila od Proſzowic, ze dwiema ſioſtrami: y tamże ſobie ſtrawę ciągnęła powrozem: á drzewiey nie chciała ztamtąd wyniść, aż uyrzała męża ſwego. Była Herbu Strzemię, ktore ma bydź żołte, w polu czerwonym.

Zębocka.

Strzemię.

Ná ten czas też powiadaią, owych kopcow (co ich widać doſyć po wſiach) naſuto, y twierdz ná nich pobudowano, á wodą około opuſzczono: áby ſię ná nich bronili, ci co cudze żony ſpoymowali.

Słyſząc to mężowie tych żon, proſili Krola áby ie puścił do domu, zwłaſzcza że iuż było w Ruſi ſpokoyno. Krol nie chciał tego uczynić, mowiąc, iżby tu Ruś wſzyſtko zaſię pobrała, ſkorobych ia ztąd wyiechał; także ſwowolnie wiele ich odiechało do domow ſwych. Krol to obaczywſzy, iż ich mało przy nim zoſtało, z wielkim gniewem puścił ſię za niemi do Krakowa: bo ſię bał, áby go Ruś nieoſkoczyła, widząc mało przy nim Polakow: gdyż więcey przy nim Ruſi było. Przyiechawſzy do Krakowa, karał ná gardle te co od niego zuciekali. Zonom ktore ſię niecnotliwie zachowały w niebytności mężow, kazał noſy urzynać y wargi, á ſzczenięta im przyſadzać do pierſi. Nadto Poſpolſtwo pobory niezwykłemi ciſnął: nie ſądził, áni krzywd ubogim ludziom czynionych zabraniał: ſwemi niewſtydliwemi bawiąc ſię wſzeteczeńſtwy. Piſzą y to o nim, żeby Mściſławowi z Buzenina miał wziąć żonę Kryſtynę. O co gdy go napominał Staniſław Szczepanowſki, ktory ná ten czas był Biſkupem Krakowſkim po Lamparcie, rozgniewał ſię nań. A gdy tego nie chciał poprzeſtać zaklął go.

Rycerſtwo ſię roziechało od Krola.

Pomſta nad cudzołożnikami

Ten Szczepanowſki był z Szczepanowa, ze wſi, ktora ieſt w Woiewodztwie Krakowſkim: á będąc Kanonikiem pierwey niż Biſkupem, mieſzkał ná tym mieyſcu, gdzie dziś X. Staniſław Kraſiński Archidyakon Krakowſki mieſzka: ktory w teyże kamienicy Kapliczkę mu ná gorze zbudował. Miał Oyca Wieliſława, z Herbu Pruſſow, ktorzy noſzą pułtora krzyża białego, w polu czerwonym. A dla tego ie zowią Pruſſy, że z Prus tu do nas przyſzli, ie-

Prus 1.

ſzcze

ſzcze za Pogan Pruſſow. Matka iego była Bogna Złotogolenczykowna, iako niektorzy chcą mieć; ktory Herb ma mieć Goleń złotą zbroyną z oſtrogą, taką iaka ieſt u Nowiny na hełmie. Tego Herbu iuż dziś nie maſz. Jeſt też y drugi Herb u nas, ktory takze zowią Prus: á ten ma mieć dwie koſie oſtrkiem do ſiebie obrocone, á na wierzchu pułtora krzyża: maią bydź białe koſy w czerwonym polu. Z tegoż pierwſzego ten Herb uroſł, tylko co te koſy do niego przyczynił Rycerz ieden z domu tego, ktory będąc w woyſku Krola Kazimierza Mnicha, gdy Maſlauſa poraził, poiął był corkę iedyną iego: ktory Maſlaus że te koſy noſił, wziął ie, áby tak nie zaginęły, w Herb ſwoy. Jeſt ieſzcze y trzeci dom tych Pruſſow, ktory z tego wtorego uroſł. Abowiem gdy iednę dziedziczkę z domu Pobog z maiętnością wielką poiął Pruſſowic, tedy iey kwoli puł podkowy iey właſney do ſwego Herbu wziął, á na to mieyſce koſſę iednę zarzucił; y tak trzy Herby razem w iednym zamknął. Ma mieć ten Herb koſę po iedney ſtronie, á puł podkowy po drugiey, ná wierzchu pułtora krzyża: koſa y krzyż ma bydź w polu czerwonym, á puł podkowy w błękitnym. Ale wracam ſię do Hiſtoryi. Złotogoleńczyk. Prus 2. Prus 3.

Ten Biſkup Krakowſki Szczepanowſki, kupił był przedtym wieś Piotrawin, u Piotrowina, ná Biſkupſtwo Krakowſkie, o ktorą pozwali Biſkupa przed Krola przyiaciele niebosſzczykowi, ktore, iako piſzą Kronikarze, Krol ſam ná to podwiodł. Stanął Biſkup przed Krolem y przed iego Radą pod namiotem, miedzy Solcem á Piotrawinem nád Wiſłą, gdzie ná ten czas Seymował. Pytano Biſkupa, ktorym prawem dzierży wieś Piotrawin. Staniſław Biſkup powiadał, iżem ią kupił, y zapłacił niebosſzczykowi Piotrowi: ktory iako umarł ieſt ná cztery lata. Strona powiedziała, czym tego dowiedzieſz, ábo gdzie maſz tego zapis. Biſkup wziął ſobie na pewny dowod do trzeciego dnia: á w tym czaſie kazał pościć wſzemu Duchowieńſtwu, y modlitwy czynić, áby mu Pan Bog świadka ożywił, ktoryby rzecz ſprawiedliwą zeznał przed Prawem. Potym wſzedł do Kościoła S. Tomaſza w Piotrawinie, kazał odkryć grob Piotrow, tknął go laſką Biſkupią á rękę mu podał, y rzekł: W imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Pietrze wſtań, á rzecz ſprawiedliwą zeznay; y wſtał Piotr. Ktorego Biſkup przed Sąd Krolewſki przywiodł: tam zeznał Piotr, iż przedał Biſkupowi wieś Piotrawin, y wziął zupełną zapłatę od niego. Tamże karał przed Krolem przyiaciele ſłowy, iż ſię upominaią tego do czego im nic: á iż też temu S. Mężowi trudności zadawaią niewinnie. A tak dowiodł ſwey rzeczy Biſkup; ktory ſpytał potym Piotra: Jeśli chce bydź żyw, czyli zaſię do grobu iść? Powiedział: Iż wolę wieczny żywot mieć, á nigdy iuż nie umierać: ktoregom iuż bliſko, iedno proſzę modl ſię za mną do Pána Boga, áby mię z Czyſca wybawił, boć ieſzcze w nim mam bydź do pewnego czaſu, wſzakże nie długiego: także uczynił: wſtąpił zaſię w grob: oczy zawarł: przyſypan ziemią. Roziechali ſię z tego Seymu wſzyſcy. Hiſtorya o S. Staniſławie. Piotrowin. Piotrowin wſkrzeſzon.

Potym przedſię nie dbał nic Krol ná klątwy Biſkupie, choć przed nim zapowiadał Mſzy mieć, y innych świątości w Kościelech ſprawować: y ſam gdy miał Mſzą mieć tedy aż za Wiſłę chodził przez Moſt ná Skałkę, gdzie był Kościoł S. Michała. O ktorym Krol dowiedziawſzy ſię tam, iednego czaſu ſzedł za nim, wziąwſzy z ſobą kilka Dworzan, y ony co ſkarżyli o bliſkość wſi Piotrawina. Gdy przyſzli ná Skałkę, kazał go ode Mſzy przed Kościoł wywieść; oni gdy chcieli tak uczynić, padli wznak: chcieli drugi raz, takież. Przetoż on potym ſam ſzedł, zabił Biſkupa we Mſzą, ná Skałce w Kościele. Piſzą Kronikarze, iż to byli Jaſtrzębcy, Strzemieniowe, Srzeniawowie, y Drużynowie, co pomagali tego Krolowi. Działo ſię to lata 1079. Dnia 8. Maia. Skałka. S. Staniſław zabit. Roku 1079.

Maia. Skoro po odeściu Krola, przylecieli Orłowie, y strzegli ciała S. Stanisława przez trzy dni, ktore w kęsy rozsiekane było, áby psi ábo ptacy go nie iedli: á gdy Kapłani przyszli, pozbierali one sztuki, y złożyli społu; tam się cud okazał, iż się społu zrosły wszystkie sztuki. Tamże na tym mieyscu widziano świecę goręiącą w nocy.

Cud.

Grzegorz Papież posłał klątwę do Polski.

Gdy się tego Papież Grzegorz Siodmy dowiedział, dał Interdykt do Polski, y na samego Krola: y roskazał, áby żadnego Krola nie koronowano bez woli Papieskiey napotym. Takież náte co mu tego pomagali ułożył, áby do czwartego pokolenia ich żadny potomek nie był Kapłanem ani żadnego urzędu miał przy Kościele Krakowskim.

Jastrzębiec.

A iż się te domy cztery tu wspomniały, ktore winne były śmierci S. Stanisława, tedy Herby ich położę. A naprzod Herb Jastrzębiec, ktory dla tego Jastrzębcem zowią, iż przodkowie iego przedtym Jastrząba nosi za Herb, á potym im podkowę dano, do ktorey gdy Chrześciańska wiara nastawała krzyż przydano było. A ten co ná ten czás S. Stanisława zabił, ziechał był precz do Mazowsz: y tam potomki iego naprzod Bolescyty, iakoby Bolesławowe Dworzany, nazwano: y ztądże też ten Herb Boleszczycem zowią. Z tegoż domu wyrosło innych Familii barzo wiele, co takie podkowy noszą, ale rożnie. Ma bydź ten Herb w modrym polu. Ludzie w nim pospolicie bywali chciwi á okrutni, iako Długosz pisze. Strzemię iużem pierwey położył. Co się tknie Srzeniawczykow, ci maią mieć rzekę białą, w polu czerwonym, z krzyżem. W tym domu ludzie bywali zapalczywi, á myśliwi. Pisze Długosz o Przybysławie Rycerzu iednym z Herbu tego, że mieszkał na gorze, ktorą zowią Koniusza, pod samemi Proszowicami; á temu się takowy przypadek trafił. Miał konia, ktorego przedał Węgrzynowi do Węgier, y tenże koń we trzy lata zasię przyszedł do niego, y stado wielkie koni mu przywiodł. Ztądże tę gorę y dziś zowią Koniusza: na ktorey on dla tego Kościoł zbudował. Od tychże Srzeniawow Drużynowie poszli: bo także maią rzekę, tylko że bez krzyża. Ma bydź rzeka biała, w polu czerwonym. Ludzie w tym domu za pragnące krwie miano: podobno ztąd, że to przodek ich S. Stanisława krwie był winien; ktory iednak za to pokutował, y chodził do Rzyma piesz0, po rozgrzeszenie: gdzie potym będąc Pisarzem w Kancellaryi Papieskiey, Biskupstwo Płockie otrzymał. Imię mu było Marek. Z tychże obudwu, mniemam, urosł drugi Herb, ktory Długosz zowie Kopasiną, od Kopasy Rycerza iednego, tak nazwan. Maią bydź dwie rzece, á między niemi krzyż. Lecz mało iuż tego Herbu w Polszcze. Ale wracam się do historyi.

Srzeniawa.

Drużyna.

Kopasina.

Ruszył ten zły uczynek Krola Bolesława, że S. Stanisława zabił, y przeto ziechał precz. Jedni rozumieli, do Rusi, do przyiacioł żony swey: á iżby tam miał leżeć w Pieczarach. Drudzy do Węgier, y z synem Mieszkiem: (ktory się tu zasię był wrocił) bo tam ná ten czas krolował Ładysław brat Geizyn: ktorych obudwu Krol Bolesław prowadził z woyskiem do Węgier, iakom pierwey pisał. Także tam będąc, iedni powiadaią, że się sam swą własną ręką zabił: drudzy, że poluiąc spadł z konia, y szyię złomił, y tak go psi iego właśni ziedli. Drudzy piszą, iż milczkiem ztamtąd się wymknąwszy ku Włochom się udał, y nie powiedaiąc ktoby był, w Klasztorze iednym w Karyntyi posługował w kuchni: y tam u tych Mnichow umarł. Pisze Miechowita, że tam będąc dowiadował się tego pilnie, gdzieby to było, wszakże nie mogł się nic pewnego dowiedzieć. Ale są ci dziś żywi, co iego grob w tamtymże Klasztorze w Karyntyi widzieli. Zowią Ossia ten Klasztor: iest tylko w pułtory mili od miasteczka Feltkierchen. Leży ná Cmentarzu, á na nim iest kamień wielki, ná ktorym koń osiodłany iest wyryty y ten napis: Bolesław Krol Polski,

Bolesław ziechał precz.

Smierć Bolesławowa.

Grob Bolesławow.

co

co zabił S. Stanisława, Biskupa Krakowskiego. Jakoż y u Kadłubkam to nalazł nie dawno, że także o tym pisze. Wszakże iakożkolwiek zszedł z świata ten Krol, tedy go mamy dziś pożytek dobry. Bo gdyby go był P. Bog nam ná ten czas nie dał, bylibyśmy byli pod mocą Rusi, iako Ruś u nas dziś. Lecz że nie umiał miarkować gniewu swoiego w sobie, iako pospolicie Marciales bywaią, także że szczęścia swego ktore mu był Bog dał miernie nie chciał używać, przyszło do tego, że co nieborák napisał złotem, to zmazał błotem.

Pisał Lampert Historyk Niemiecki, że ten Krol przywłaszczał sobie Koronę Krolewską, nád prawo y obyczay: y kazał się piącinaściom Biskupom (ktorych nie było nigdy tak wiele w Polszcze) pomazać. Owa Niemcy piszą tak zawżdy co chcą. Azaż nie miał Korony oyczystey ieszcze od Pradziada Chrobrego? Założył ten Krol Klasztor w Mogilnie y nadał. Dowiedziawszy się tego Piotr Arcybiskup Gnieźnieński, z domu Leszczyc, ktory był obran po Stephanie, Kościoły wszystkie w Polszcze zaklął, y trwały te klątwy przez trzy lata.

Klasztor Mogileński. Arcybiskup Kościoły zaklął.

Po wyiechániu Bolesława Smiałego z Polski, Rusacy wtargnęli do Polski, odbieraiąc zasię te krainy, ktorych był dostał Bolesław pod niemi: zwłaszcza Wasilko Rościsławic: maiąc Połowce ná pomoc z sobą. Wszakże się zasię prędko z temi Połowcami Ruś pokłopotała, y potym wielkie walki miedzy sobą wiedli. Abowiem gdy Połowcy upominali się dani u Swatopełka Xiążęcia Kijowskiego, ktorą iego ociec Wszewold dawał, Swatopełk posadzał ich Posły: dla czego rozgniewali się Połowcy, woiowali okrutnie Ruskie ziemie. Obaczył się Swatopełk iż źle udziałał, puścił Posły dobrowolnie, darowawszy: y pokoia u Połowcow szukał, ále go nie otrzymał A tak prosił Swatopełk drugich Xiążąt o pomoc, Rościsława y Włodymirza, ktorzy zsukawszy go o Posły zatrzymane, nad obyczay wszech ludzi ná świecie, ciągnęli z nim przeciw Połowcom: ále porażeni haniebnie. Zaczym Połowcy ciągnęli ku Kijowu, przeciw ktorym znowu się zebrał Swatopełk: powtore porażon. Nie wiedząc tedy iako inaczey, poiął sobie za żonę dziewkę Tworkana Xiążęcia Połowcow: wszakże przedsię pokoia przez to nie mogli mieć od Połowcow Rusnacy. Abowiem Olech Xiążę Starodubskie, wziąwszy Połowce sobie ná pomoc, woiował Cierniechowską włość, tak długo aż mu musiał ustąpić ztamtąd Włodymierz: á sam szedł ná Pereasław, gdzie go też Połowcy námacali, iż musiał im dań postąpić, á syna Swatosława w zakładzie dać; ktory syn w małey straży będąc, pobił Xiążęta Połowcow, Kitana y Itlara: y uciekł do oyca. Zaczym Włodymirz z Swatopełkiem zebrawszy się wpadli do ich obozu, y pobili Połowce. Na drugi rok wezwawszy sobie ná pomoc Prusow Połowcy, woiowali Ruskie ziemie. Zebrali się ná nie Swatopełk z Włodymirzem: porazil ie: tam zábili Tworkana y Maniaka Xiążęta Połowcow, y syny ich. Znowu się zebrali Połowcy, y przyszli bez wieści pod Kijow, y mało go nie wzięli: gdzie nabrawszy barzo wiele łupow y ludzi, wrocili się do domu. Xiążęta Ruskie udziałały Seym w Kijowie, áby się oparli Połowcom: ále Olech Xiążę Starodubskie: nie chciał z niemi bydź: przeto niechaiąc Połowcow Olecha obegnali ná Stárodubie, ktory uciekł aż do Rzezańskiey ziemie: wszakże go zasię braterskim upominaniem ku sobie przywiedli. Znowu tedy ziechawszy się radzili iakoby się Połowcom odięli. Gdzie Swatopełk Kijowskie Xiążę z Dawidem Hreorowicem, poimawszy Wasilka Kościsławica, oczy mu wyłupili, y wsadzili: ktorego drugie Xiążęta, zebrawszy się wypuściły. Potym ná tegoż Dawida powstał Swatopełk, y chciał go dobydź ná Włodzimierzu: ále Dawid uciekł do Polski do Krola Władysława, żądaiąc go o pomoc przeciw

Ruś wtargnęła do Polski. Zwada Rusi z Połowcy. Rusacy porażeni. Połowcy porażeni. Niezgoda Ruskich Xiążąt. Wasilko oślepion. Dawid uciekł do Polski.

Swatopełkowi. Krol chciał ie poiednać, ále nie mogł. Przeciw Swatopełkowi záfię zebrali fię Wáfiłko z Wolodorem bratem: porazili go; ktory posłał o pomoc fyna Jarosławá do Kolomana Krolá Węgierskiego; ktory gdy przyciągnął do Rufi w ośmi tyfięcy ludzi, położył fię między rzekami Warem á Sanem: obległ Zamek Przemyfki ná gorze, ná ktory był Wolodor uciekł. Lanka Xiężna Przemyska wyszła przeciw iemu, prosząc o łaskę, áby od oblężenia odstąpił. Krol Koloman będąc szpetny, chromy, pchnął ią nogą od siebie, mowiąc: Iż nie słuszna rzecz Krolom około Rycerskich rzeczy z niewiaftami fię obierać; odeszła smutna. Dawid gdy nie mogł pomocy odzierżeć u Krola Polskiego, przyiechał do Rusi, nalazł Boniaka z Mirkotem Xiążęta Połowcow z gotowemi ludźmi w Rusi, dał im pieniędzy przeciw Krolowi Węgierskiemu: przyszli, porazili Krola Węgierskiego, maiąc dobrą wrożkę do wygraney bitwy. Zaczym Boniak, będąc pewny wygraney bitwy, uderzył ná oboz Węgierski w nocy: poraził y pobił Węgry, y korzyść wielką wziął. Piszą Węgrzy w swey Kronice, iż nie był nigdy haniebniey żaden Krol Węgierski porażon, iako w ten czas: ktory aże ledwie za cztery niedziele do domu przez gory przyszedł.

Przemyśl obleżon. Lanka. Koloman.

O POŁOWCACH.

COby za ludzie to byli, inaczey nie nayduię, iedno że byli iedni z Litwą y Prusy y Jaczwieży, y mieszany także ięzyk mieli: co y z samych ich imion znać. Mieszkali w Tauryce, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy nád morzem Pontskim mieszkaią, tam gdzie iest Przekop, Mankop, Krem. A w tych mieyscach będąc, wielkie szkody postronnym ludziom czynili. Y przetoż od Rusi są wezwani Połowcy od plonu, bo Ruś plon Polon zowie: ábo też od łowow, bo się łowieniem zwierza bawili. Węgrzy ie nazwali Kumy, iż się z Rusią często kumali: bo po Rusku Kum Kmotr. Przeto aczkolwiek z Rusią czasem walczyli, iednak przedsię Ruś pomoc im dawała przeciwko Tatarom; wszakże nie mogli się im oprzeć: wyparli ie Tatarowie, aż do Węgier uciekli. A tam się pochrzcili drudzy: á drudzy się w Tatary, y w Turki obrocili; ostatki ich były ná Zamku Mankopie, gdzie dziś Tatarowie: ále od Turkow nie dawno pobrani, za Cesarza Tureckiego Baizetá, lata 1486.

Kumi. Połowcy zginęli.

WŁADYSŁAW I.
MONARCHA POLSKI, HERMAN RZECZONY.

WIdząc Polacy że im źle bez Krola, uczynili Seym w Krakowie: posłali po Władysławá brata Bolesławowego, rzeczonego Hermana, wybrali go za Pana: Ale się nie chciał pisać Krolem, tylko Xiążęciem, częścią dla tego uczynku brackiego, często też, iż się spodziewał ieszcze brata przyiechać ná swoie Krolestwo. Na początku tedy panowania swego ná tym był, iakoby uspokoił domowe rostyrki wszystkie, y rozboie, ktorych było dosyć. Posłał też do Papieża, Lamperta Biskupa Krakowskiego, ktory był po S. Stanisławie, Herbu Habdank, (acz ieszcze iego Herbu tak nie zwano) prosząc áby Interdykt zniosł; co Papież uczynił ná prozbę Krola y Biskupa. Potym ożenił się Władysław, z namowy Panow Radnych: poiął corkę Wratysławá Krola Czeskiego, imieniem Judytę, ktorą urodziła Adleida Krola Węgierskiego Andrzeia corka. Lecz niżli się był ożenił, miał syna z miłośnicą Zbigniewa: a z Judytą żoną drugiego Bolesławá: ále nie rychło: bo długo niepłodna była: aż z porady Lamperta Biskupa Krakowskiego, posłał Posły do Narbony, gdzie S.

Tytul Krolewski stracon. Lampert Biskup Krakowski. Judyta Władysławowa żona. Zbigniew bękart. Bolesław się urodził.

S. Egidzi leży w Klaſztorze, ofiarowali tam naſi ſkarby nie małe ſrebra y złota, proſząc Mnichow o poſpolitą modlitwę do Pana Boga, áby dał męſki płod Xiążęciu Polſkiemu. Pościli tedy Mniſzy trzy dni: tam trzeciego dnia mieli obiawienie, iż Judyta poczęła ſyna. Przyiechali naſi do domu, naleźli tak bydź iako obiawiono. Porodziła tedy ſyna: dano mu imię Stryiowſkie, Bolesław. Ale ſama po czwartym Mieſiącu umarła, z płaczem wſzego ludu. Jakoż to była niewiaſta nabożna, bogoboyna, iałmużny dawała, ſzpitale nawiedzała, ludzie ubogie zakładała, co miała wſzyſtko przebog rozdała: u męża uproſiła, iż Kościoł S. Egidziemu dał poſtawić w Krakowie pod zamkiem, y nadał Tenże Krol Grabſtwo w Sieradzkiey ziemi dał Kapitule Krakowſkiey, ktore dziś żowią Pobianice. Łagow ná Biſkupſtwo Kujawſkie. Kſiążnice wieś ná Tyniecki Klaſztor obrocił. Potym też rychło Dobrogniewa matka Władysławowa umarła w ſtarości. Poiął drugą żonę Herman, Zofią wdowę, ktora była za Krolem Węgierſkim Salomonem, ſioſtrę Henryka Czwartego Ceſarza, z namowy Ładysława S. Krola Węgierſkiego, z ktorą miał trzy corki, chocia z Salomonem nie miała żadnego potomſtwa.

Judyta umarła. Kościoł S. Egidziego w Krakowie. Pabianice. Łagow. Kſiążnice. Dobrogniewa umarła. Zofia druga żona Władysławowa.

Tegoż czaſu odſtali Ruſacy y Pomorzanie od Kroleſtwa Polſkiego, uſłyſzawſzy iż Mieſzko ſyn Bolesławow, á brat Władysławow umarł: ktorego brat Władysław wokowawſzy z Węgier, dał mu był w Ruſi niektore dzierżawy trzymać. Jakoż był to Pan nie poſpolity, y ta nadzieia o nim była, że oyca w ſprawach Rycerſkich nie miał wydać: Lecz śmierć zawiſna, nie chciała go mieć ná świecie długo: a ſnadź go ſtruto. Dawſzy tedy Herman pokoy Ruſakom, obrocił ſię ná Pomorzany. Naprzod pobrał im miaſta y zamki ná granicach: ále Pomorzanie, zmowiwſzy ſię we ſpoł z Pruſaki, uderzyli ná Krolewſkie woyſko, nád mniemanie naſzych: bo ſię Władysław nie chciał tego dnia potykać, ktory był Panny Maryi Wniebowzięcie: ále gdy muſiał, kazał ſwym do ſprawy, ktorzy wnet uderzyli śmiele ná nieprzyiaciele: rozerwali ie, iż muſieli pierzchać: pobili ich wiele w pogoni. Potym gdy ciągnął za niemi, przyſzli do niego z gołemi rękoma ſtarſi, proſząc o łaſkę, dawaiąc ſię mu w moc. Uczynił to iż im odpuścił winę: ále zamki oſadził, ktore rozumiał bydź potrzebne. Nie chcieli przedſię Pomorzanie áni Prusowie bydź długo w pokoiu, y wnet pobiwſzy Urzędniki Hermanowe, á drugie wypędziwſzy, ſprzeciwili ſię mu. Władysław Herman nie odkładaiąc długo, zimie kiedy ieziora umarzły, przyciągnął do Prus y Pomorſkiey ziemie: á gdy obaczył iż ſię w oczy nie chcieli potykać, ále ſię po leſiech y po zamkach roſtyrali, rozdwoił woyſko ſwoie, z iednym posłał Sieciecha Hetmana y Woiewodę Krakowſkiego Herbu Topor, przy drugim ſam zoſtał. Woiowali tedy przez miecz y ogień ziemie nieprzyiacielſkie. Nieprzyiaciele widząc naſze rozdwoione, zebrali ſię ná nie: wſzakże naſi, odważywſzy ſobie, niechcieli im uſtąpić: rozumieiąc że lepſza ieſt poczciwa śmierć, niż ſromotny żywot. Y przetoż zſzykowawſzy ſię potkali ſię z nieprzyiacielem, tak okrutnie, iż z żadney ſtrony nie uciekano, iedno ſię bili poki ktory mogł ná nogach ſtać, od rana do wieczora, aż ie noc rozwiodła. Działo ſię to w Sobotę Kwietną, u Drenu zamku. Nazaiutrz radę mieli naſi, ieśliże ſię do domow ſwych wrocić mieli z plonem, czyli zwycięſtwo ſwe kończyć nad nieprzyiacielem, áby im tak odpoczynku nie dawali: Jednak że dzień święty Wielkonocny nadchodził, dali im ná ten czas pokoy, á raczey ſię wrocić do domow ſwych woleli: gdzie odpoczynąwſzy ſobie trochę, y korzyść zoſtawiſzy, ktorey doſyć nabrali, wezbrali ſię znowu po trzeci raz, przyiąwſzy do ſiebie za pieniądze ludzi z Czech y z Węgier; y tak woiowali Pruſy y Pomorzany, bez żadnego odporu. Potym Nakło obegnali, mieyſce twarde ku dobyciu, ktore ſamo iezioro broni, áby ie tak głodem

Ruſacy y Pomorzanie odſtąpili. Pomorzanie porażeni. Sieciech Woiewoda Krak: Hetman. Bitwa znamienita. Nakło obegnane.

 wymorzyli:

wymorzyli: bo z tego zamku wielkie ſzkody czynili w Polſzcze Pomorzanie. W tym obleżeniu dziwne ſtrachy czynili naſzym obegnańcy przez czary: ábowiem w nocy gdy Kſiężyc świecił, zdało ſię naſzym, iakoby zbroyny lud ná koniech z bębny nadieżdżał náſze do obozu: do ktorych ſię naſi częſtokroć w nocy porywali, áno uie był nikt: á gdy iuż iawnie z obozu za temi cieniami ſię rzucili, niaprzyiaciele wyſkoczyli z zamku ná náſze: gonili ie naſi daleko: á w ten czas zapalili oboz naſzych, zgorzało go połowicę, ze wſzemi ſtatki. Piſzą: iż to P. Bog przepuſzczał ná nie te pokuſy nocne, iż poſcie iedli z mięſem. Także gdy Nakłowi nic uczynić nie mogli, do domow ſię obrocili, y z plony. Ná Wioſnę zaſię wyprawili ſię do nich, nie dadząc im odpoczynać: woiowali Pruſy y Pomorzany, nie przepuſzczaiąc nikomu. Widząc Pruſowie ſzkody ſwoie, takież Pomorzanie, proſili łaſki y poddaność uczynili. Kazał tedy Władyſław te ſobie wydać, ktorzy byli przyczyną wzruſzenia pokoiu; gdy wydali, karał ie ná gardle. A drudzy przyſięgali bydź mu wierni, iako Panu ſwemu.

Pokuſy nocne.

Pomorzanie y Pruſowie ſię poddali.

Tegoż czaſu, to ieſt lata 1087. Ceſarz Henrykus Wratyſława ná Kroleſtwo Czeſkie koronował, w Moguncyi. A to był pierwſzy Krol Czeſki: ktoremu, iako piſał Haiek, dał Kroleſtwo Polſkie w moc Ceſarz, áby mu ziego trybut dawał. Ale to dał Ceſarz, czego ſam w mocy nie miał.

Roku 1087. Wratyſław Krol Pierwſzy Czeſki koronowany.

Lata 1089. Przenieſienie ſię ſtało S. Staniſława z Skałki Kościoła S. Michała ná Zamek Krakowſki, do Kościoła S. Wacława, w dzieſiąty rok od zabicia. A to ſię ſtało przez obiawienie iedney niewiaſty Swiętoſławy: iż ſię iey ukazał S. Staniſław, y roſkazał áby ſzła do Biſkupa, á powiedziała mu, áby ciało iego ztamtąd ná Zamek Krak: przenioſł: ktorey uwierzywſzy Biſkup y z Kanoniki, wyſzli z proceſſyami, czyniąc poczciwość ciału iego: y przenieśli ie z Skałki ná Zamek. Działo ſię to za Biſkupa Lamperta.

Roku 1089. Przenieſienie S. Staniſława.

Potym rychło Wratyſław Krol Czeſki umarł, ná ktorego mieyſce Czechowie obrali Brzetyſława, poſławſzy poń do Węgier: bo tam był, rozgniewawſzy oyca, zbieżał. Ten tedy Brzetyſław, zapomniawſzy powinowáctwa, ktore miał z Władyſławem, wtargnął do Polſki, pod ten czas kiedy Władyſław miał dzieło z Pomorzany y z Pruſy, y poczynił ſzkody wielkie, począwſzy od rzeki Elbu, áż do Odery wſzędzie, y Gradec wziął, ktory był ná ten czas pod poſłuſzeńſtwem Polſkim. Chcąc ſię tego pomścić Władyſław, wyprawił Sieciecha Hetmana do Morawy: bo ſam chorował. Było iuż ná ten czas Bolesławowi dziewięć lat, ktory proſił oyca, áby go poſłał z Sieciechem woiować. Bronił mu tego ociec, długo: ale gdy go tak barzo proſił, y obłapiał za nogi, aż mu muſiał tego pozwolić, poſłał go z Hetmanem Sieciechem, polecíwſzy go Hetmanowi, áby go pilen był. Tam ſię w tym dziecięciu zarazem okazała chęć wielka do ſpraw Rycerſkich: ſam ieżdżał ná ſtraż z drugiemi, w nocy nie ſpał, we dnie mało, piciem y iedzeniem ſkromnym ſię obchodził: nic mu zimno áni gorąco nie przykre było: tak iż nad obyczay dziecińſki wſzyſtko czynił. Przeſzedſzy Morawſką ziemię Sieciech, y miawſzy utarczek kilka z Czechy, (á wſzędzie wygranych) wrocił ſię z korzyścią wielką do domu; (chociaż Haiek inaczey piſze, iako zwykł;) zkąd był Krol pocieſzon, y wſzyſcy, gdy ſłyſzeli o ſprawie Krolewica. Działo ſię to lata Pańſk: 1094.

Wratyſław umarł.

Brzetyſław wtargnął do Polſki.

Gradec.

Wyprawa do Morawy.

Sieciech Hetman.

Młodość Bolesławowa.

Roku 1094.

Nie długo odpoczywali naſi, bo wnet Pomorzanie zamek Miedzyrzecz wzięli, z ktorego wielkie ſzkody czynili w Polſzcze y rozboie. Przeto wyprawił Władyſław Sieciecha, áby dobywał Miedzyrzecza. Z ktorym ſię znowu uproſił u oyca Bolesław; acz z trudnością to uczynił ociec: ktorego polecił Sieciechowi, áby go był pilen. Przyiechawſzy naſi do Miedzyrzecza, tłukli mury taranem, iako ná ten czas był obyczay, ten był takowy. Włożywſzy na dwie kole wielkie drzewo dębowe, zakowali ná końcu żelazem, y dwa rogi uczynili,

czynili, iaka u barana: y przeto ie też zwali ftarzy ludzie Arietes: y tak wyciągały one rogi kamienie z muru. A gdy obegnańcow było mało ná zamku, nie mogli fię żadną miarą obronić: poddali fię, wymowiwfzy fwoie zdrowie, y wfzyftko co mieli. Doftawfzy Miedzyrzecza y opatrzywfzy, wrocili fię do domu z radością. Arietes ábo Tarany.

Miedzyrzecz nafi wzięli.

Kochał fię Krol w Sieciechu Woiewodzie Krakowfkim, dla iego fzczęśliwych pofług, y przełożył nań wfzyftkę fprawę Rzeczypofp: zaczym zhardział Sieciech, tak iż nikogo fobie nie ważył: y Szlachtę iedne ná gardle karał, á drugie wywołać dał: imienie im brał: zwłafzcza ná kogo fię rozgniewał. Acz nań fkargi bywały przed Panem częfte, ále mu to przeglądał, bo go miłował. Tak że wiele fię tych było wywołańcow nabiegło z Polfki do Brzetyflawa Krola Czefkiego, tamże z Brzetyflawem radzili, iakoby Sieciecha zgładzić, á do oyczyzny fwey przyść mogli. Brzetyflaw ferca im dodawał, áby fię mogł fwych fzkod pomścić: á k temu pomyślał, iakoby mogł Polfkę opanować. Naleźli przyczynę do tego niezdrożną, z porady Brzetyflawa Czefkiego Krola, áby fobie wybrali za Pana Zbigniewa, wziąwfzy go z Klafztora, iako niegdy Kazimierza pierwfzego; á tego Zbigniewa dał był ociec ná naukę do Niemiec do Sáśi, chcąc go mieć Duchownym, ktory dla wftydu, iż był bękart, wftąpił był do Klafztora. Y wnetże tedy Zbigniew pifał lift w te flowa do Magnufa Starofty Wrocławfkiego: ktory też miał złą wolą ná Sieciecha, o to, iż go przyfkarżał rąd do Pána: Ze radbym tam był we Wrocławiu, ábym fię mogł widzieć z bratem fwym Bolefławem, á wyftrzegł go co mu myśli Sieciech uczynić, áby fam Pánem był, ieszcze za żywota oyca nafzego: y abych też przeprawił u oyca fwego tym dobrym ludziom, ktorzy niewinnie cierpią to wywołanie, przez fprawę Sieciecha złego: ktorzy niechby go tam czekali we Wrocławiu wfzyfcy, do tego czafu ażby tam przyiechał. Magnus Starofta Wrocławfki, áby nic fkwapliwie nie czynił, obefłał okoliczne Pany, powiedaiąc im pofelftwo Zbigniewa fyna Xiążęcego, ktory żąda áby tu przyiechał ná Wrocław, w niektorych fwych fprawach. Zdało fię wfzyftkim odpifać Zbigniewowi, iż mu wolno przyiechać do Pańftwa oyca iego kiedy chce, zwłafzcza w dobry obyczay. Gdy tedy przyiechał otworzono bramy mieyfkie: wiechał dobrowolnie, w niemałym poczcie: prowadzon ná zamek, gdzie dano mu wfzyftkie doftatki.

Sieciech w łafce Krolewfkiey.

Wywołańcy.

Magnus Starofta Wrocławfki.

Zbigniew we Wrocławiu.

Gdy fię Władyfław dowiedział, rozgniewał fię ná Magnufa y Wrocławiany: pofłał do nich, przecz to uczynili, iż Zbigniewa puścili nád wolą iego. Wrocławianie powiedzieli Pofłom: Iż my nieiako nieprzyiaciela, ále iako fyna Xiążęcego Pana nafzego, puścilichmy do miafta: maiąc za to, abyśmy to wdzięcznie Xiążęciu Panu fwemu uczynili: ktorego my nie chcemy odftępować, ále przy nim bydź do gardł fwoich, y pofłufzni mu bydź zawżdy chcemy. A co fię tycze wywołańcow, za temi profiemy, gdyż cię wiemy bydź Pána miłofiernego, ábyś ie przyiął w łafkę fwą, áby ieduo ku fprawie: gdyż to wywołanie z ziemie niewinnie cierpią, od Sieciecha Woiewody Krakowfkiego: áby potym wpadfzy w rofpacz, nie wyrządzali czego gorfzego, gdyż to więc takim ná to przychodzi: zwłafzcza gdy fię im to dzieie nád prawo y fprawiedliwość ich, iako fię tym ftało od Sieciecha.

Pofłowie do Wrocławia.

Odpowiedź Wrocławianow.

Władyfław Herman, aczkolwiek był nie dobrego zdrowia, wyprawił fię wfkok do Wrocławia z ludem niemałym: gdzie nie chciał z fobą wziąć Sieciecha Hetmana dla zamiefzania iakiego: Syna też Bolefława polecił Woifławowi z domu Toporow kn nauce, iako młodego, y zoftawił go w Krakowie. Gdy tedy przyiechał do Wrocławia, wyfzli przeciw iemu oni wywołańcy wfzyfcy, y profili, padaiąc ná kolana, áby im Krol odpuścił ieśli co winni,

Władyfław we Wrocławiu.

ni, á one zaśię przywrocił. Władyſław, iako był Pan miłośierny, odpuśćił im wszyſtko. Tamże uczyniwszy Seym, złożył Magnuſa z Gubernacyi Wrocławſkiey: á dał mieyſce iego Woiſławowi Toporowicowi. Ten Magnus był Herbu Zarębow powiadaią. Ma bydź Lew czarny ná polu brunatnym, wſpięty iakoby z białego muru, ná ktorym ſą trzy kamienie żołte; poszedł ten Herb z Niemiec, tak iako Długoſz piſze.

Magnus złożon.

Zaręba.

Zbigniew trzeci dzień przed tym niż Władyſław przyiechał uciekł ze Wrocławia przed nim do Kruſzwice. Puśćił śię za nim ociec Władyſław, obawiaiąc śię áby z Pomorzany y z Pruſy nie zbuntował śię przeciwko niemu; co śię iednák ſtało. Przyciągnęli Pomorzanie y Pruſowie z wielkim ludem, pomagać Zbigniewowi przeciw oycu: uszykowali śię ná śiedm uſcow, przy iezierze Gopłu u Kruſzwice, ktore miaſto niemal wszyſtkie to iezioro oblewa. Stanie y Władyſław przeciw nim w ſprawie. Dadzą ſobie znak do potkania: potkaią śię z obu ſtron mężnie: y bili śię miedzy ſobą ſamiż właśni ſwoi: zabił tam nie ieden brat brata, ociec ſyna. Sprzodku powiodło śię było Zbigniewowey ſtronie: ále potym ſtrona Władyſławowa przemogła, tak iż owa uciekać muśiała. Zaczym poraził Pomorzany y Pruſy Władyſław tak barzo, aż woda w iezierze Gople ze krwią była zmieszana napoły: y wiele ich potonęło uciekaiąc w iezierze. Zbigniew do Kruſzwice uciekł: ále go tam dobył ociec, y wſadził do więzienia. A miaſto Kruſzwice, że Zbigniewa przyięło, dał ná łup Rycerſtwu, y kazał ie zburzyć, tak iż do tego czaſu nie może wſkorać. Wszakże ná przyczynę Marcina Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, ktory był wnet po Pietrze, wypuszczon, y porownan od oyca z ſynem właſnym Bolesławem. Co przedśię Zbigniewowi mało co pomogło, bo wszędźie dołki kopał pod bratem gdźie mogł.

Zbigniew porażon.

Zbigniew poiman. Kruſzwica zburzona.

Zbigniew wypuszczon.

Tegoż czaſu Pomorzanie upatrzywszy czas, gdy śię naśi odpuſtem zabawili w Gnieźnie, (bo tam w ten czas poświącano Kośćioł) kuśili śię o Santok zamek ná ten czas barzo mocny, chcąc wziąć, przez zdradę niektorych w zamku: y iuż byli w zamku bronę ſobie otworzyli, á ſtroże ſpali, ktore mogliby byli łatwie pobić y zamek opanować: ále coś śię im zdało w nocy, iakoby iakie zbroyne uſce obrociły śię do nich, zaczym oni potrwożyli śię, y uciekać gwałtem ięli: á naśi ocknąwszy śię w tym, uderzyli ná nie, y pobili ie. Potym przeciwko im Władyſław obudwu ſynow z woyſkiem poſłał: ktorzy nie uczynili żadney poſługi, bo śię poſwarzyli. Ztądże ociec Władyſław zabiegaiąc temu, podźielił ich był włośćiami pewnemi.

Santok.

Pomorzanie porażeni.

W tenże czas Brzetyſław Krol Czeſki wtargnął do Sląſka, y czynił szkody około rzeki Nyſſi; gdźie Bardę zamek wziął, y ſpalił: á na innym mieyſcu zamek założył, ná ſkale, ktory przezwał Kamieniec: ná ktorym zoſtawiwszy Zołnierza, ſam śię wrocił z plonem do domu. Wszakże to ieszcze uczynił był pierwey, niż Zbigniewa ociec w łaſkę przyiął, rozumieiąc że mu miał co wiecey zaigrać Zbigniew: ále go ta nadzieia omyliła, y przetoż śię wrocił, á o żadney woynie z naszemi więcey nie myślił: chociaż to tak było udano w Polszcze, iakoby śię znowu armować miał ná nas. Y przetoż Bolesław porwawszy z ſobą co mogł ludźi, z roſkazania oycowſkiego, tam bieżał: iednák gdy do granic przyciągnął, nie nalazł nikogo. Przetoż to Sieciechowi przypiſowano, iakoby on to miał niepotrzebnie wichrzyć. Jakoż y trwogę iednego czaſu uczynił był w woyſku; ábowiem że nie znał po ſynach łaſki takiey, iaką po oycu ich znał, (u ktorych go zawżdy pſowali iego nieprzyiaćiele, ktorych miał dośyć) radby był w łyżce wody, iako mowią, utopił Bolesława: zaźrząc mu tey dobrey ſławy, ktorą iuż miał ná ten czas w ſprawach Rycerſkich: náwet y o gardło radby go był iako przyprawił, áby przedśię po ſtaremu rządźił, á nie

Brzetyſław wtargnął do Sląſka. Barda Zamek. Kamieniec.

Sieciech wichrzy.

nie był ten coby mu był przeszkadzał. Y przetoż też Woisławowi Staroście Wrocławskiemu, z ktorym miał porozumienie, (bo to iego był Herbowny) nie kazał z swemi ludźmi tam przybyć ná ten czas. Co dopieroż mniemanie złe, zwłaszcza Panu młodemu, (ktoremu czasem leda kto łatwie uszy nabechce) czyniło o Sieciechu: y przetoż iął się zaraz tamże armować w woysku przeciw iemu. A w tym też Zbigniew przyiechał, ktory nie był Sieciechowi także przyiacielem, y sprzysięgli się oba przeciw iemu, ábo go zabić, ábo mu więcey nie dać rządzić: by też y oyca wiecznie ná się rozgniewał. Y dla tegoż do Wrocławia bieżeli, áby ztamtąd naprzod Woisławá iako powinnego iego wykorygowali, ktorego nawet do miasta więcey puszczać nie kazali. A gdy ich pytał, czemuby to czynili? Powiedzieli, że mu nie ufali, przeto że Sieciechow przyiaciel. Chciał się im sprawić wszytkiego: ále go słuchać nie chcieli. Przetoż do Władysławá áże do Mázowsz ná skargę bieżał, ktorego ná ten czas w Zarnowcu nalazł. Przyiechali tamże obadwa synowie, y stánąwszy polem z ludźmi swemi, wyprawili Posły do oyca, omawiaiąc mu się, y pod przysięgą mu to obiecuiąc, że mu są wierni y posłuszni we wszystkim synowie, tylko prosząc, żeby Sieciech więcey nie rządził: powiedaiąc, że y on sam y oni bespieczni nie są od niego: przeto, by się też miał do śmierci ociec ná nie gniewać, nie oddalili go od siebie, usieść im ná gardle iego. Nie był od tego ociec, czyniąc to za radą Panow niektorych, ktore ná ten czas miał przy sobie: y przeto kazał im przyiechać do siebie. Także ubłagany prozbami synowskiemi, iako był człowiek miłosierny, obłapił ie y pocałował obudwu, y rzekł wszystko uczynić czego prosili. Obaczywszy to Sieciech, uciekł ná swoy zamek Sieciechow. Młodzieńcy chcieli go oba dobywać ná zamku. Ale Władysław, rozumieiąc to co mu myślili uczynić, puścił się nocą po Wiśle do Sieciechowá, tylko samoczwart: ostrzegł Sieciecha. Synowie tedy Władysławowi wiedząc tam o oycu dali mu w Sieciechowie pokoy: ále rozdzieliwszy się ludźmi, iechali brać pod nim zamki y miasta gdzie on był Starostą; y wzięli Krakow, Sendomierz, Sieradz, y inne; á gdy Płocka dobywał Zbigniew, odpędzon z utrátą swoią: dla tego prosił brata Bolesławá o pomoc. Oba tedy ziechawszy się dobywali Płocka. A w tym czasie Marcin Arcybiskup wstąpił w tę rzecz, y radził Władysławowi, áby Sieciecha wygnał: by snadź dla iednego człowieka Rzeczpospolita wszystka nie wzięła upadku. Gdyż lepiey iest iednemu á niż wszystkim zginąć. Ziechał tedy Sieciech do Rusi do swoich przyiacioł po żenie: á potym szukał łaski u Władysława: y miał ią, ále iuż tey zwierzchności nie miał, y tych urzędow był prożen ktore pierwey miał. Był ten Sieciech z Familii Toporow, iakom pierwey pisał.

Woisław ruszon.

Zbigniew Płocka dobywa.

Sieciech złożon.

Teszno było Pomorzan z pokoiem bydź, przedsię dobywali Santoka: á gdy mu nie mogli nic uczynić, zbudowali inny przeciw iemu zamek, áby z niego szkody w Polszcze czynili. Posłał tedy Władysław przeciw im syna starszego Zbigniewa, ktory gdy obaczył wielkie woysko ich, odiechał zlększy się. Bolesław młodszy był z tego zasmucon, iż tak Zbigniew sobie źle począł: y przeto wyprawił się strzaskiem do Santoka, nád nadzieię ich: także zaskoczył Pomorzány, ktorzy w Polszcze wielkie szkody czynili, y poraził ie, y gonił do samego zamku, z ktorego się nigdziey więcey uie śmieli wychylić. Zaczym osławił się tak barzo Bolesław wszystkim granicznym sąsiadom, iż tak w młodych leciech sobie dobrze poczynał, że też więcey nań nacierać nie barzo śmieli. Y Brzetysław Czeski Krol, iego Wuy rodzony, o to się pilnie starał, áby się z nim poznał, á wiecznie z nim w przyiaźni mieszkał. Jechał tedy Bolesław do niego prosto od Santoka, á tam się sobie wielkiemi przyiaciélmi okazali: y darował go Brzetysław Kamieńcem zamkiem, ktory był nie dawno zbudował

Pomorzanie pod Santokiem

Bolesław Pomorzany poraził.

Kamieniec darowan Bolesławowi.

dował nad rzeką Nyſſą, iako ſieſtrzeńca ſwego, ze wſzyſtką przyległością. A ztamtąd proſto Bolesław przyiechał do Płocka, z radością oyca y poſpolitego człowieka: gdzie go ociec za iego poſługi paſował ná Rycerſtwo. W tym przyſzły zaſię nowiny, iż Pomorzanie z Pruſy pod Santok przyciągnęli, áby go doſtali. Bolesław gdy to uſłyſzał, we dnie y w nocy z ludem ſwym bieżał do Santoka: y zſzedł ie cicho, á oni około zamku ſtarego leżeli przeſpiecznie w nocy: uderzył ná nie: poraził, pobił, y wiele ich poimał, tak iż mało ich uciekło. Potym do Płocka przyiechał, áby oyca chorego pocieſzył: tamże ociec wſzyſtkie iego Rycerze paſował ná Rycerſtwo.

Bolesław paſowan na Rycerſtwo.

Bolesław poraził Pruſy z Pomorzany.

Roku 1101. Ruś wtargnęła do Polſki,

Lata Pańſkiego 1101. Ruſkie Xiążęta, Włodzimierz Nowogrodzki, Dawid Olech Perełławſki, Wolodor Przemyſki, z drugiemi, wtargnęli do Polſki, czyniąc ſzkody przez miecz á ogień, aż po Wiſłę, y tak ciągnęli do domu z wielką korzyścią, dobytka y ludzi nabrawſzy. Bolesław zebrał lud ná prędce ktory mogł mieć, puścił ſię po nich, y ſzedł za niemi we dnie y w nocy: pogonił ie u Rzeſzowa: uczyniwſzy okrzyk, uderzył ná nie w nocy, gdzie iuż przeſpieczni byli: á gdy żaden ſię nie zaſtawił, iedno uciekał gdzie kto mogł, pobił ich barzo wiele. Nawet y ci co byli powiązani, rozwiązawſzy ſię, bili ie iako inne bydło, po wſzyſtkich ſtronach: tak iż ledwo ſami Xiążątka uciekli.

Bolesław Ruś pogromił.

Roku 1102. Władysław umarł.

Lata Pańſkiego 1102. Władysław Herman, bywſzy ná świecie lat 59. rozniemogł ſię ná śmierć, potym umarł; panował 20. lat. Pochowan w Płocku. Syn Bolesław był żałościw z iego śmierci, rozumieiąc iż miał używać trudności z bratem Zbigniewem około działu: bo iuż był pobrał Zbigniew wſzyſtkie ſkarby po oycu, mowiąc, iż w iego dzierżawie umarł; wſzakże ſię w to włożyli Biſkupi, iż ie porownali, y rozdzielili ſkarby iednako.

Za tego Krola, piſze Długoſz, że tu nieiaki Spicimir zinąd przyſzedſzy, ktory *ignile pro ſtemmate deferebat*, iako on piſze, złączył ſię z tym domem ktory Leliwę noſił, poiąwſzy iedyną dziedziczkę domu tego: zaczym iął też tegoż Herbu Leliwy używáć. Zkąd ſię znaczy, że to ieſt Herb własny Polſki, á nie obcy, iako niektorzy mieć chcą. Czego mu y Orzechowſki poświadcza, chcąc koniecznie mieć że to ieſt Herb właſny Polſki. Ma bydź Mieſiąc złoty y Gwiazda, w polu błękitnym. lecz ſą niektore domy, ktore go używaią w czerwonym polu. Ci ludzie bywali wielkiemi ludźmi zawżdy w Polſzcze, y Rzeczypoſpolitey ſłużyli radzi, iako Długoſz piſze. Jeſt też y Cielatkowa u nas Herb dawny, ktory ma mieć pułtora Mieſiąca, ze trzemi gwiazdami, wſzyſtko żołte ná polu błękitnym.

Leliwa.

Cielatkowa.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY,

MONARCHA POLSKI.

Roku 1103.

LAta od Narodzenia Pańſkiego 1103. Bolesław, przezwiſkiem Krzywouſty, ná oycowe mieyſce obran, ktory áby oycowſkiey woli doſyć uczynił, dał dzierżeć bratu Zbignieiowi Kuiawſką y Łęczycką ziemię, y Mazowſze k temu, Bo tak oyca miłował, żeby był rad woli iego we wſzyſtkim doſyć uczynił: nawet go każdey godziny płakał: y aby go ſobie zawżdy wſpominał noſił ná ſzyi złotą twarz iego. A gdy wychodził po nim żałobę, namowili go Panowie Radni áby ſię ożenił. Y poiął corkę Xiążęcia Kijowſkiego Swatopełka, imieniem Zbiſławę, ktora że mu była w rodźie, otrzymał ſobie u Papieża rozgrzeſzenie. Brat iego Zbigniew zayźrząc mu tego pońſtwa, umyślił w ten czas uciekſzy ſię do Borzywoia Czeſkiego Krola, gdy weſele było w Ruſi, poſieść Kroleſtwo Polſkie pod nim. Do tego Borzywoy Krol Czeſki y Morawſkie Xiążę Swatopełk, obiecowali mu pomagać cokolwiek: ále Czechowie nie dali ná

Zbiſława żona Bolesławowa.

Zbigniew wichrzy.

ná to słowa rzec, mowiąc: Iż nam nic potym, w niepotrzebne kłopoty się wdawać: zwłaszcza nie maiący przyczyny. Ale ich nie mogli od tego odwieść, y sami musieli czynić to co im Panowie kazali. Zaczym nie małą szkodę uczynili w Polskich krainach. Z czego Bolesław barzo był zasmucony, y myślił iakoby to oddał Swatopełkowi Xiążęciu Morawskiemu: przeciwko ktoremu wyprawił Zelisława z woyskiem do Morawy: bo samego żona żadną miarą od siebie puścić nie chciała: ktory stoczył bitwę z Swatopełkiem. Trwała bitwa cały dzień: porażon naostatek Swatopełk. Tak że wrocił się z korzyścią wielką do Polski Zelisław: ále mu tam w ten czas rękę ucięto iednę, á drugą zabił swego winowaycę. Także za iego posługę dał mu Bołosław złotą rękę uczynić. Był ten Zelisław z domu ábo Herbu Bylina: ktory Herb ma mieć trzy podkowy białe, y miecz między niemi otłuczony, w polu błękitnym: á od Jakrzębca począrek swoy ma: ná Hełmie złotą rękę nosi z mieczem wyniesioną. Z tegoż Herbu, tak mniemam, wyrosł drugi Herb, ktory zowią Lzawa: ma także miecz otłuczony: y dwie podkowie: á trzecią mu przez pewny uczynek odięto. Do Ostoi iest też barzo podobny: y przetoż niektorzy miasto tych dwu podkow, dwa Miesiąca kładą. Bylina. Lzawa.

Nie długo odpoczywaiąc Bolesław, wtargnął do Morawy, popalił y popustoszył wiele wsi y miasteczek, ktore puste nalazł, bo się byli pokryli ludzie z dobytki w lasy z ostrzeżenia Zbigniewowego. Bolesław wtargnął do Morawy.

Tegoż czasu przyiechał do Polski Legat Papieski, Gwałto rzeczony, Biskup Belwaceński, czynić rząd między Xiężą: ktory złożył dwu Biskupow z urzędow, Krakowskiego iednego Ciasława, (iako Długosz mieć chce: acż go w Katalogu nie widzę) oto iż sakry nie maiąc, Biskupstwo Krakowskie trzymał. A drugiego zataiły Kroniki. Legat Papieski. Biskupi złożeni.

Ná ten czas urodził się syn Bolesławowi, dano mu imię Władysław. Chrzciny wesołe były. Aczkolwiek wiele w ten czas wichrzył Zbigniew brat, zbieraiąc pokątnie lud ná brata: iednak tego długo przeglądał Bolesław, dlá oycowskiey woli ostatniey, chcąc áby się upamiętał. Potym wyprawił się do Pomorskiey ziemie, áby oddał szkodę swą Pomorzanom, ktorzy drapieżyli w Polszcze; puścił głos iż do Czech: przetoż się kazał swoim ziechać do Głogowá. Potym ciągnął przez gęste lasy, aż do Kolberku, ktore ná ten czas miasto było dosyć znaczne: przychodząc ku niemu, położył się ná noc w lesie, gdzie przespawszy się, ná świtaniu rzekę pod miastem przebył, y zostawiwszy część ludzi u rzeki, z drugą częścią chciał ubieżeć miasto: y iuż był prawie w braniech: ále gdy poczęto mocno bronić, á ludzie iego ná łupie ná przedmieściu padli, odstąpił: y karał swe o to słowy, że tak łakomemi á nieposłuszne mi byli: ábowiem by nie to, wziąłby był miasto; y iuż Starosta sam zwątpiwszy uciekł był z niego. Przypuścił tedy znowu do niego: wszakże gdy widział, żeby go był niemogł wziąć bez wielkiey szkody w ludziech swych, bo się ludzi tam barzo wiele było zewsząd nabiegło ktorzy się mężnie bronili, dał pokoy: y popaliwszy przedmieścia, z plonem do domu się wrocił. Jednak nie długo sobie odpoczywaiąc, wyprawił się zasię znowu do tychże Pomorzan, áby wyswobodził Swatobora, krewnego swego, ktorego oni poimawszy, że był ciężki ná nie, do więzienia wsadzili: ále Pomorzanie wywiodszy Swatobora z wieże, przywiedli go pod namiot Bolesławowi, prosząc abym im ziemie nie pustoszył. Przepuścił im to Bolesław: a Swiatopora upominał, áby się przeciw im lepiey napotym zachowywał. Władysław się urodził. Bolesław pod Kolberkiem. Swatobor wyswobodzon.

Na drugi rok posłał znowu Bolesław woiowac Pomorską ziemię, o nieposłuszeństwo, Skarbimirza Hetmana swego, Herbu Habdank. (acż ieszcze ten Skarbimierz Hetman.

ten Herb tego imienia nie miał.) Skarbimierz tam wszedszy z woyskiem, wiele korzyści otrzymał, y zdrayce iedne pobił, drugie powiązał: y tak z weselem przyiechał do Bolesława; ktory ná ten czas od iednego człowieka Rycerskiego był proszony ná poświącanie Kościoła, pospolu y ná wesele: tam będąc weseł Bolesław z fortunnego powodzenia, wsiadł ná koń ze stem Rycerzow ná myślistwo, áby gdzie zwierza nadiechali, bo tam tego dosyć ná ukrainie było w dąmbrowach: natrafili ná trzy tysiące Pomorzan, á oni się skradali cicho lasy, iakoby byli mogli oskoczyć nasze gdy sobie podweselą, y tę szkodę sobie nagrodzić ktorą im poczynił Skarbimierz w ich ziemi. Bolesław widząc lud nie mały uciekać nie chciał, ále upomniawszy swoie krzyknął ná nie, poki się nie sprawili przeraził ie: tam posiekli pod nim koniá Pomorzanie, aż wnątrze z niego wisiało. Skarbimierz upominał Krola, áby się nazad wrocili, poki się nie sprawią. Przesiadszy się tedy Krol ná innego koniá, wrocił się do swoich, ledwie że trzemidziesty tylko od sta, y Skarbimierz tam oko stracił. Wszyscy karąli słowy Bolesława z zbytniey śmiałości, napominaiąc go, áby się tego potym nie ważył, leda iako wyieżdżáć, gdyż wiele przygod złych ná świecie. Chciał się tego nad niemi pomścić Bolesław zárázem, y iuż się do tego gotował, posławszy sobie po Węgry y Rusaki: ále gdy usłyszał Swatopełka Czeskie Xiążę, że wtargnął do Sląská, iż Borysławá przyiął Bolesław do siebie, ktorego był wygnał Swatopełk, ábo też z naprawy Zbigniewa uczynił: myślił długo ná ktorą się stronę miał pierwey obrocić: lecz gdy mu w tym przybyli Węgrzy, wyprawił iedno woysko do Pomorskiey ziemie z Skarbimierzem, á z drugim sam ciągnął aż do gor Czeskich. Jednak Czechowie ucichli, skoro usłyszeli o Bolesławie. A Skarbimierz zwoiowawszy Pomorską ziemię, bez wszelkiego odporu, wrocił się z wielką korzyścią do domu.

Bolesław oskoczon. *Skarbimierz oko stracił.* *Skarbimierz woiował Pomorską ziemię.*

Stoi w Kronice Węgierskiey, iż tego czasu zbieżał też był do Polski Almus, o pomoc Bolesława przeciw Kolomanowi bratu prosząc. A tak Bolesław puścił się z woyskiem do Węgier, y do tego rzeczy przywiodł, że Almusa Koloman w łaskę przyiął, y część páństwa mu swego udzielił. A działo się to lata 1106. Acz w naszych Kronikach tego nie masz. Y z teyże przyczyny Węgrowie dawali pomoc Bolesławowi, przeciw Pomorzanom y Czechom.

Wyprawa Bolesława do Węgier. *Roku 1106.*

Tegoż czasu urodziła się dziewka Bolesławowi: dano iey imię Swatochna. Tegoż też czasu Zbigniew niespokoyny uciekł z Polski do Swatopełka Xiążęcia Kijowskiego, ktory go poiednał z Bolesławem.

Swatochna się urodziła.

Na drugi rok Bolesław wyprawił się z wielkim woyskiem do Pomorzan y Prus, gdy mu ustawicznie szkody czynili w Polszcze, zwłaszcza Białogrodzanie, ktore miasto w tych tam kraiach ná ten czas nayobfitsze było: y przetoż im Bolesław posłał dwie Tarczy, iednę białą ná pokoy, drugą czerwoną ná walkę. Oni iako hardzi odpowiedzieli, mowiąc: obie przyimuiemy: białą ná wesele, á czerwoną ná rozlanie krwie Polskiey. A tak Bolesław przyciągnąwszy do Białogrodu, obległ go, ná ktorym się zawarło wiele ludzi: przytoczył k niemu drzewiane wieże, poczyniwszy obrony z wierzchu dla kamienia, ktoremi z wierzchu ciskali, tłukli mury tarany; gdzie sam Bolesław przodkiem do brony się rzucił, y siekł wrota, nie dbaiąc ná strzały ábo pociski. Odbijano nasze wielekroć. Naostatek nasi stłukszy wrota, brony dobyli, chociaż się dobrze bronili. Zaczym rzucili się wszyscy razem do miasta: á Białogrodzanie, odrzuciwszy od siebie bronie, ięli łaski prosić. Bolesław iako był miłosierny, roskazał swoim, áby przestali czynić okrucieństwa: y kazał do siebie wszemu pospolstwu przyść, y karał te ktorzy byli winnieysi, á innym wszem odpuścił. Widząc iego łaskawość drugie miasta y zamki, poddały mu się dobrowolnie: Kolberk, Kamin, Wieleń, ktory przedtym Julinem zwano, miasto

Dwie Tarczy. *Białogrod obległon.* *Białogrod wzięt.*

miasto niekiedy znaczne, Kosselin, y drugie miasteczka Pomorskie. Czarnkow się długo bronił: y dla tegoż go Bolesław obległ wkoło, y postawił około niego cztery wieże, ktore wyższe były á niż miasto; także strzelał z nich do miasta, y tak długo dobywał, aż obleżeńcy niemogąc daley wytrwać, zwłaszcza że też iuż nie mieli żywności, musieli się poddać; z ktoremi Krol pokoy uczyniwszy, obszedł się łaskawie, y to miasto Gniewomirowi, ktore iego było własne, darował, gdy się ochrzcił ná Chrześciańską wiarę: bo ieszcze byli ná ten czas Pomorzanie Pogani. Zaczym y Herb mu darował, ktory zowią Nałęcz, to iest chustkę onę, ktorą miał związaną głowę gdy go chrzczono. Jakoż ma bydź chusta zawiązana biała, w czerwonym polu. A drudzy tak powiedaią, że to iest dawnieyszy Herb Polski, y ktory ieszcze za pogaństwa był. Czarnkow oblężon. Gniewomir. Nałęcz.

Jeszcze ná ten czas nie dokończył Pomorzan Bolesław, á to dla Czechow ktorych się przestrzegał, by mu szkody nie uczynili, ná zmowie z Pomorzany: iakoż mu iuż byli spalili miasteczko Kozło, nád rzeką Odrą. Posłał tedy do Zbigniewa brata, áby się z woyskiem ruszył przeciw im, y tam pomieszkał, ażby ie oprawiono. Ale on nie chciał, y wiele przeciw bratu Bolesławowi mowił przed iego posły. A tak sam prędko iechał tam, y dał ie oprawić. A potym ku zimie rospuścił woysko, y wrocił się do Polski: gdzie uczynił żałobę przed Senatory ná brata Zbigniewa, iż on zapomniawszy oycowskiego upominania, y iego powolności, z każdym nieprzyiacielem iego przestaie przeciw iemu, y zmowy potaiemne czyni: ná co listy iego własne zdrady pełne pokazał. Senatorowie tą żałobą iego porusszeni będąc, radzili, iako nieprzyiaciela oyczyzny wykorzenić z ziemie. Usłyszawszy Zbigniew tę radę, dał się ná łaskę Krolewską: bo też mało iuż wierzył Czechom y Pomorzanom, gdyż iuż był Bolesław z Czechy pokoy wziął, á Pomorzanow nawątlił. Także mu zasię Baldwinus Biskup Krakowski Włoch, ktory był po Lamparcie Polaku, y Jarosław Ruskie Xiążę, przeprawili u Bolesława: tym sposobem, żeby tylko Mazowsze miał, á inne dzierżawy swoie Bolesławowi puścił, y sam pod iego posłuszeństwem zawżdy był. Zbigniew zdrayca. Baldwinus Biskup Krakowski.

Tegoż czasu werwali się Pomorzanie do Spicimirskiego Kościoła, pobrali wiele rzeczy Kościelnych: słudzy drudzy Kościelni uciekli, ále Archidyakon poiman z drugiemi, ktory iż był nieżadnie ubrany, mniemieli by Arcybiskup, y wzięli go z sobą; á Arcybiskup się utaił; Wszakże ci wszyscy ktorzy się Kościelnego naczynia dotykali, y Archidyakona wiązali, iedni poślnęli, drudzy się sami pobili, drudzy poszaleli, drudzy rozmaite niemocy cierpieli, z żonami, y z dziećmi: tak iż obaczywszy iawną plagę od Boga, posłali zasię to naczynie Kościelne, ktore byli pobrali, z tymże Archidyakonem, do wsi Spicimirza do Kościoła. A to się działo za modlitwą Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Marcina. A od tegoż czasu (pisze Długosz y Krancyus) Pomorzanie Chrześciańską wiarę przyięli: iednak iey przedsię statecznie nie dzierżeli. Spicymierski kościoł złupion. Pomsta nad świętokradzcy. Pomorzanie Chrześciany.

Potym zaczęła się walka Czeska y Niemiecka, z tych przyczyn. Abowiem gdy Henryk Cesarz Almusa Kolomanowego brata chciał wsadzić ná Krolestwo Węgierskie, Koloman uciekł się do Bolesława o pomoc, y prosił go ná spolną rozmowę z sobą. Ziechali się tedy do Spiskiey ziemie, ktora była pod Polską, tam sobie rzekli bydź przyiacielmi: á dla lepszey pewności, dał Bolesław Judytę za Stefana Kolomanowego syna, po ktorey w posagu dał Spiską ziemię. A od tegoż czasu Spiska ziemia była w rękach Krolow Węgierskich, aż do Krola Jagieła. Także przyciągnął Cesarz Henryk z wielkim woyskiem do Węgier, áby Almusa tam posadził: zwłaszcza maiąc o to gniew ná Węgry, iż mu wiele slug pobili w Węgrzech, gdy ciągnął do Jeruzalem. Bolesław iako się był zmowił z Kolomanem, posłał mu niemałe woysko ludzi do Henryk Cesarz. Koloman z Bolesławem się ziechał. Spiska ziemia odpadła od Polski.

Węgier ná pomoc, á ſam z drugiemi do Czech ciągnął: áby tak Czechy z Węgier wywiodł; (ktorzy ná pomoc Ceſarzowi tam iechali.) A miał z ſobą zbiegłe Xiążęta Czeſkie, Borżywoia y Sobieſławá, Kolomanowe ſieſtrzeńce. Swatopełk przy Ceſarzu był: ále tę ſprawę polecił Mutynie Wierſzowcowi y Wańkowi, naprzednieyſzym ſwym ſprawcom. Ci to potkali ſię w Czechach z Bolesławem: ále porażeni od Bolesławá, aż uciekli do Pragi. Bolesław nabrawſzy korzyści nie mało, y miaſt y zamkow kilko wziąwſzy, z korzyścią do domu przyiechał. Gdy to uſłyſzał Swatopełk, będąc w Węgrzech, uproſił ſię u Ceſarzá, áby iechał do domu. Y przyiechawſzy, gdy ſię nie mogł nad Polaki pomścić, ná ſwoie ſprawce gniew ſwoy wylał, powiedaiąc iż za ich przyczyną bitwa przegrána: gdzie Waniek ná Mutynę ſkładał, á on też nań. A tak Mutyna Wierſzowic ná gardle ſkaran ſamotrzeć, y z ſyny: á drudzy do Polſki uciekli: bo chciał ten rod Swatopełk wykorzenić wſzyſtek. Piſałem wyſzey o tych Wierſzowcach, że byli rzeczeni od Wierſzy Herbu, ktory ná ten czás noſili, z ktorych poſzli u nas Okſzyczcy: A naſi Kronikarze ie tak ná tym mieyſcu iako y pierwey przedſię zowią Ravitas. Ale ſię mylą ná tym: ábowiem to Rawiccy ſą, co Pannę ná Niedźwiedziu noſzą; á Wierſzowcy inſzy.

Czechowie porażeni. *Mutyna ścięt.* *Wierſzowcy.*

W Węgrzech ná ten czas bitwy żadney nie ſtaczał Ceſarz z Kolomanem, zwłaſzcza że Ceſarzowi ubyli Czechowie.

Gdy tedy z Czech Bolesław do domu przyiechał, dwie go rzeczy ſmutne potkały: iedna iż mu Zbiſława żoná umarła: á druga że Uście zaſię Pomorzanie wzięli, za przyczyną Gniewomira, gdy fałſzywą powieść uſłyſzeli, iżby Bolesławá miano zabić w Czechach. Nie zamieſzkał Bolesław ſwey rzeczy: wyprawił ſię prędko do Pomorſkiey ziemie, nie czekaiąc tych ktorzy nazad byli: palił, woiował, ziemię Pomorſką y Pruſką: dawſzy pokoy Uściowi, że wiedział to mieyſce dobrze bydź opatrzone. Wieleń obegnał, ná ktorym ſię Gniewomir zawarł. Był ná ten czás z bratem w woyſku Zbigniew, ktory taiemnice wſzyſtkie Bolesławowe Pomorzanom wydawał: y iednego czáſu w nocy taiemnie do nich przybieżał, radząc aby na oboz Bolesławow uderzyli, á on przodkiem przed niemi iako świadomy obiecował iść: y uczynili ták. Ale że Bolesław był zawżdy gotow, odparł im łatwie, y poraziwſzy ie, gonił ie biiąc y imaiąc: gdzie też ułapion Zbigniew, á on oczy ſobie zakrywał, by go nie poznano: á potym ſię omawiał, powiedaiąc że ſię zagonił za nieprzyiacielem. A tak o nim prawo oſadzono: tam wſzyſcy nań zgrzytali zęboma, y wołali áby go w kęſy rozſiekano, iako zdracę oyczyzny ſwey. Ale Bolesław mowił: Niechcę ia mazać ręku ſwoich, krwią brata ſwego; także go wywołali precz z ziemie: ktory do Czech zbiegł. Wieleń bronił ſię długo: ále gdy ſię nie mogł obronić, otworzyli brony, y łaſki ſzukali u Krola. Ktorym Krol blachową rękawicę ſwą poſłał ná znak, áby tak od ludzi iego przeſpieczni byli. Jednak naſi, bacząc czętą ich zdradę, nie mogli ſię ſtrzymać, okazali nad niemi wielkie okrucieńſtwo, żadnemu człeku nie przepuſzczaiąc: od czego nie mogł ich odwieść ſam Bolesław. Gniowomira tylko ſamego przywiedli żywo przed Bolesławá, y to go tam kiymi utłukſzy zamordowali. Piſze Gallus, iż tam ná ten czas Bolesław zimował, y miaſt w Pruſiech dobywał, gdy ieziora umarzły, zkąd wiele ludzi y dobytka wygnał.

Zbiſława umarła. *Uście wzięto.* *Bolesław woiuie Pomorſką ziemię: Wieleń obegnan.* *Pomorzanie porażeni.* *Zbigniew poiman.* *Zbigniew wywołan.* *Wieleń naſi wzięli.* *Gniewomir zabit.*

Ná drugi rok przyſzło z Niemcy Bolesławowi czynić. Przyczynę do tego Ceſarz Henryk nalazł, iż Bolesław dawał pomoc Węgrom: á k temu iż od niego odwiodł Czechy z Swatopełkiem: iż też wygnał Zbigniewa; ktory mu tuſzył, iż do pierwſzego wiechania do Polſki, przyſtać mieli do niego wſzyſcy Polacy: bo ſię im też iuż ſprzykrzyły częſte woyny. A tak lata 1109. Ceſarz

Woyna z Niemcy. *Roku 1109.*

Henryk

Henryk Piąty wtargnął do Sląſka, maiąc z ſobą Swatopełka Krola Czeſkiego; dobył Lubuſza zamku z miaſteczkiém, ktory był pod mocą Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego w ten czas, y dał go Arcybiſkupowi Maydeburſkiemu: Głogow obległ, ále go ſtale bronili mieſzczánie: wſzakże iż nieoprawne było miaſto zwątpili w obronie: wzięli ſobie ná rokowánie do piątego dnia, dawſzy w zakładzie ſyny ſwoie Ceſarzowi: á w tym poſłali do Bolesława, pytaiąc ieśli ſię maią poddać czyli ſię bronić? Krol Bolesław roſkazał im áby ſię bronili, obiecuiąc im prędki ratunek dać: bo miał lud pogotowiu, iedno drugich ieſzcze czekał. A tak Głogowianie przez te pięć dni oprawili dobrze miaſto, y parkany, y ſtrzelbę zgotowali, áby ſię Niemcom bronili. Gdy przyſzedł piąty dzień, Ceſarz poſłał do nich, áby ſię poddali, iako rzekli. A gdy obaczył, iż ſię umyślili bronić, obtoczył ie wkoło, y dobywał ich mocą, wytknąwſzy ich ſyny náprzod: maiąc za to, że folguiąc ſwoim ſynom nie będą ſtrzelać, ábo ciſkać ná nie kamieńmi: ále Mieſzczanie nic ná to nie dbali, przedſię ná nie ſtrzelali, y kamienie miotali, y drabinki po ktorych leźli ná parkany zrzucali, ſmołą parzyli, drzewa obalali, rohatynami bodli, aż ſię Ceſarz dziwował ich ſtałości. Tak że użałowawſzy ſię ſwoich ktorzy byli ranni, kazał odſtąpić od ſzturmu, ſtraciwſzy wiele ludzi, z Czech, z Bawor, y z Saśi, ktore odesłał do domow na pogrzeb: ále Czechowie tamże pochowani. Nie odſtąpił przedſię Ceſarz od oblężenia. Bolesław maiąc lud pogotowiu, nie zarazem chciał bitwy ſtoczyć, ále ich pierwey z kąta urywał po troſze, á nawięcey tych co na picowanie ieździli, w nocy y we dnie nie dał ſię im nigdzie wychylić, po drogach wſzędzie zaſtąpiwſzy: tak iż on był bardziey obleżon od Bolesława, niż Głogow od niego. y ztąd u nieprzyiaciol wielką ſławę miał, iż ſpiewali o nim pieśni, y ſkładali wierſze. Także Ceſarz umyślił przedſię dobywać miaſta Głogowa, iako napilniey: á Swatopełkowi z Czechy polecił oboz y obronę z tyłu, by Polacy nie przekazali. Obrał ſię tedy ieden Czech, ktorego Długoſz mianuie, Jan Czyſtes Wierſzowic, ieden z tych co nie dawno uciekli do Polſki, gdy Mutynę ścięto: ten wziąwſzy dozwolenie u Krola, nadiechał nad Czeſki oboz, y zawołał po Czeſku na Krola Swatopełka: Utekay Krali, utekay ſkoro. Krol wyſkoczył z namiotu, á on poſtrzelił go do śmierci: y uciekł ná powodnych koniech do ſwoich. Był potym ten Czyſtes Wierſzowic opatrzon dobrze od Krola za tę poſługę: y dał mu Krol w ziemi Sieradzkiey Semikowice, Radoſzowice, z innemi przyległościami: od ktorego dziś Siemikowſcy, y Radoſzowſcy idą. Tenże w tych Siemikowicach zameczek onych czaſow doſyć mocny, między wody y laſy, zbudował. A ztamtąd była matka Joachyma Bielſkiego Siemkowſka, Herbu Oxe.

Cesarz wtargnął do Sląſka. Lubuſz. Głogow oblężon. Stałość Głogowian. Fortel ná Niemce. Jan Czyſtes Wierſzowic. Swatopełk Krol Czeſki zabit. Siemikowice.

Polękli ſię wſzyſcy, zwłaſzcza Czechowie, bo ſię wnet między niemi zamieſzanie ſtało. Ceſarz ſię ſtrwożył: kazał Czechom zarazem obrać ſobie inſzego Krola, ze trzech, ieśli chcą ſyna ktorego nieboſzczyka Krola, czyli brata iego Ottona Morawſkiego Margrabie. A tak wybrali Ottona brata rodzonego. Proſili tedy Ceſarza by ie puścił do domu, chować ciało Krola ſwego: boiąc ſię też áby nieubieżeli wygnańcy Kroleſtwa Czeſkiego, Borzywoy y Sobiesław, ná ktore ſię domyślawali, że z ich naprawy zabito Swatopełka. Władysław brat ſtryieczny nieboſzczyka Swatopełka gdy uſłyſzał o brackiey śmierci, poſiadł Kroleſtwo Czeſkie, niż owi przyiechali, bo miał ná nie lepſze prawo. A Ceſarz rozgniewawſzy ſię ná Czechy, iż go odiechali, dał im więcey pokoy.

Władysław Krol Czeſki.

Bolesław acz miał lud chętliwy ku boiu, iednak niechciał bitwy zwieść z Ceſarzem, ażby był pierwey poſłał do niego Posła ſwego, upominaiąc go, áby wyiechał z dobrą wolą, á ziemie iego więcey nie puſtoſzył. Ceſarz podał te

Poseł do Ceſarza.

kondycye Posłowi, iż chceli twoy Pan ábych wyiechał, niechay przyimie te Artykuły: pierwszy, aby Polacy trybut dawali Cesarzom. Drugi, áby Zbigniewa przywrocił na swoie dzierżawy. Ale że się te kondycye ciężkie Posłowi widziały, trząsnął ná nie głową. Przetoż Cesarz chcąc ustraszyć Posła, przywiodł go do skrzynie otworzoney pełney czerwonych złotych, mowiąc: mam ia czym Pana twego zwalczyć. Poseł nasz Skarbek, dworstwem idąc ná Cesarza, rzucił tam Sygnet swoy złoty ziąwszy z palca, á rzekł: idź złoto do złota: nizacz to u nas: gdyż więcey my się w ostrym żelezie kochamy, niż w złocie. Cesarzowi było to w podziwieniu, y rzekł po Niemiecku Habdank, y ztądże ten Herb u nas tak zowią. Ma mieć dwoie VV białe, w polu czerwonym. Ludzie w nim bywali przychciwsi. Powiedaią niektorzy, że ten Herb początek swoy ma ieszcze od Skuba Szewca, za ktorego sprawą Krakus otruł onego Smoka. Gdy się wrocił Poseł Bolesławow, powiedział mu te kondycye, y wszystko co się działo: dziwował się iego uporowi á pysze Bolesław. Przypuścił tedy bliżey woysko swoie, nie dadząc mu się nigdziey wychylić. Bacząc to Niemcy, odstąpili od oblężenia, y ciągnęli sprawiwszy się ku Wrocławiu prosto, czyniąc wielkie szkody. Bolesław z tyłu idąc za niemi, wszędzie ie trapił, chwytał, wiązał, mordował, bił, strzelał: nawet nasi dla Boga prosili Bolesława áby się im dopuścił z niemi potykać wstępnym boiem; ále im rzekł: upatrzę ia swoy czas y mieysce ku temu. A gdy było przed Wrocławiem w polu, Bolesław upominał swoie ku potykaniu, mowiąc te słowa: Baczę po was Rycerstwo szlachetne, iż wam przystąpiła iednaka chęć ze mną, pospołu się bronić dziś nieprzyiacielowi naszemu, ktory tu z wielkim ludem przyiechał ná zgubę naszę, y oto woiuie krainy nasze mieczem y ogniem, obchodząc się z nami nieiako Chrześciański Pan, ále iako Poganin: á tak ludzkie łzy ktore do Boga wołaią o pomstę, te go dziś porażą. Wyrzekszy to, sprawił lud na czoło zbroyny przeciw Niemieckiemu woysku. Wszakże oni nie wierzyli áby im bitwę mieli dać nasi, y rozumieli że to tylko ná urywkę, iako y pierwey wielekroć czynili. Także poczęli nasi ná nie z łukow strzelać, z kusz, y z proc, postępuiąc bliżey k nim, Obaczyli Niemcy iż to nie żart, ścisnęli się stoiąc ná mieyscu: uderzyli nasi w nie iako w mur rohatynami, aż przyszło do mieczow: y bili się wręcz z niemi od rana aż dobrze z południa: czasem owa strona, czasem ta miała przodek: aż Bolesław przyskoczył z swoim ufcem Slężakow, uderzył ná nie z boku, gdzie się nie spodziewali, takież drudzy z tyłu: y tak ze wszech stron ogarnęli ie, wołaiąc y dawaiąc sobie dobrą otuchę. Cesarz ktory z daleka stał, widząc przegraną bitwę, począł uieżdżać: drudzy za nim: nasi ie gonili biiąc. Poległo tam Niemcow barzo wiele, y poimanych było nie mało, z ktoremi się Bolesław łaskawie obchodził. Y ieszcze to mieysce zowią dziś psie Pole, gdzie się potykali: bo się tam ná to mieysce zbiegło było psow wiele co trupy iedli: tak iż gdy się kto między nie trafił, trudno się im miał ognać. Acz Mutius Niemiecki Pisarz rożnie o tym pisze, powiedaiąc iż Niemcy tę bitwę wygrali, á Polacy przegrali, Ale to pewnieysza, co nasz Gallus pisze.

Duma Cesarska.

Habdank.

Rzecz Bolesława do Rycerstwa.

Bitwa z Niemcy.

Cesarz Henryk porażon.

Psie pole.

Po tey bitwie Krol nadał tam był ten kleynot, ktory Przyrowa zowiemy Rycerzowi iednemu Mirosławowi: to iest drzewo z proporcem żołtym ná czerwonym polu. Tak iako był z tym drzewcem stanął w przod on Rycerz do potrzeby w szyku, (na klin woysko było uszykowane) y tam sobie dobrze poczynał. Tamże y Drogomir nieiaki, odniosł ten Herb od Krola: to iest, trzy nogi zbroyne z ostrogami w polu czerwonym, gdy mu pięci synow w bitwie zabito, á trzech ochromionych do Krola przywiodł.

Przyrowa.

Drogomir.

Potym Cesarz Piąty Henryk maiąc co czynić z Włochy około wybierania

nia Papieża, naprawił Niemieckie Xiążęta ná Bolesława, áby go namowili iżby do Cesarza przyiechał, chcąc z nim przyiacielskie nałożyć, do Bamberku. Gdy się w to wdali Xiążęta, Bolesław radził się swoich Rad co miał czynić: ktorzy gdy mu tego pozwolili, wyprawił się do Cesarza do Bamberku, wziąwszy gleytowne listy, y Xiążąt dwoie przednieysze w zakładzie. Przyiechał do Cesarza: przyięt od niego wdzięcznie. Między innemi rzeczami prosił Cesarz, áby z nim iechał do Włoch, ná iego potrzebę. Wymowił mu się z tego Bolesław słusznie, iż mu Prusowie z Pomorzany poczynią szkody, gdyby się dowiedzieli o iego tak dalekiey drodze. Ale te Rycerze Cesarskie, ktore miał w więzieniu u siebie, dobrowolnie obiecał wypuścić: takież miasta y zamki z obu stron wrocili sobie: á powinowactwem tego potwierdzili, gdy wziął Bolesław siostrę Cesarską Adleydę za małżonkę sobie, á synowi starszemu Władysławowi dana była Krystyna corka Cesarska, ná ten czas ieszcze mała. Bolesław w Bamberku u Cesarza. Adleyda żona Bolesławowa.

Po śmierci Swatopełka zabitego, iakom wyżey pisał, była wielka rożnica około Krolestwa Czeskiego. Bo acz ie był osiadł iuż Władysław: ále było innych Kompetitorow dosyć: między ktoremi był też iednym Borzywoy, ktory uciekł się do Bolesława o pomoc. Posłał mu tedy Bolesław ludzi ku pomocy: á swych też miał nie mało, ktorzy się do niego schodzili. Ubieżał Pragę, y Wyssegrod. Pozwan tedy do Cesarza, przed ktorym miał sprawę z Bratem Władysławem, o bliskość ná Krolestwo Czeskie. Gdzie wsadził Cesarz Borzywoia, á Władysławowi dał Czeskie Krolestwo. O co rozgniewał się barzo Bolesław: á ieszcze go barziey podżegał Sobiesław brat Borzywoiow, ktorego miał u siebie Bolesław. A tak gdy Cesarz wyiechał do Rzymu ná koronacyą, wyprawił się Bolesław do Czech z woyskiem, posławszy pierwey do Władysława, áby Borzywoia z więzienia wyzwolił, á sam się dał z bracią swą ná rozsądek Krolewski. Lecz Władysław nie chciał tego uczynić, ále się bronić chciał. A tak Bolesław woiował Czeskie krainy, ktore są nad Elbem rzeką: przeciw ktoremu wyiechał z woyskiem swym Władysław. Potkali się nad rzeką rzeczoną Cydlin: gdzie porażeni Czechowie na głowę: aż Władysław ledwo uciekł. Tam korzyści nasi wielkie pobrali. Chocia Haiek, co Czeską Kronikę pisał, inaczey pisze: żeby naszym ná ten czas Czechowie plon odięli, y nasze rozgromili. Ale to niekrzeczy, bo wnet szukał zgody Władysław u Krola, daiąc Sobiesławowi bratu część dobrą w państwie swym, by iedno przyiechał. K temu też Bolesław maiąc lud pobity, nie ciągnąłby był prosto przeciw Prusom y Pomorzanom, iako uczynił: ktorzy wtargnęli byli do Mazowsza, y nabrali wiele korzyści: przeciw ktorym Magnus Starosta Mazowiecki, onże co był pierwey Starostą Wrocławskim, wyprawił się, y poraził ie, zdybawszy uprzespieczone w nocy: gdzie sześć set ná placu ich legło, á dwanaście set było poimanych: ostatek co się rozpierzchnęli, chłopi ná lesiech pobili: náwet dwie białegłowie, pozimki zbieraiąc, iednego z nich poimały, y związawszy, do Magnusa przywiodły. A z naszych, powiedaią, że y ieden w tey potrzebie nie zginął. Pisali też to nasi, iż ta wygrana bitwa stała się na prozbę Symona Biskupa Płockiego, ktoremu wiele szkody poczynili Prusowie; ábowiem w ten czas (iako tego Długosz dokłada) ustawicznie się modlił do Boga we dnie y w nocy: iako niegdy Moyżesz, gdy się potykali z Amalechity Żydowie. Rozruch w Czechach. Borzywoy Pragę ubieżał. Borzywoy wsadzon. Bitwa z Czechy. Porażeni Czechowie. Magnus poraził Prusy.

Cesarz Henryk, o ktorymem przedtym pisał, przyiechawszy do Rzymu, poimał Papieża Pascalisa, y Kardynały niektore, iż go nie chcieli koronować. Ustawił tedy innego Papieża, ktory go musiał przez dzięki koronować. Y dla tegoż od Niemcow, Włochow, y innych był opuszczon: y Xiążęta Saskie sprzeciwiły mu się były, y nie chciały mu być posłuszne. Rozruch w Rzymie.

Zgoda w Czechach.

Tymże czaſem Czeſkie Xiążęta poiednały ſię, za ſtaraniem Bolesławowym, tak iż muſiał Władyſław Sobieſławowi dać páńſtwa ſwego część, to ieſt Gradecki kray wſzyſtek w Czechach, á w Morawie także wiele. Nuż drudzy też tak wielki dział wzięli. Jednak nie mogli ſię przecię zatym uſpokoić.

Wyprawa do Prus. Roku 1113.

Bolesław ná tym był, iakoby to oddał Pruſom y Pomorzanom (acz mieli iuż za ſwe) co mu ſzkody poczynili, przyſięgę ſwą złamawſzy. A tak lata 1113. wyprawił ſię do Prus y Pomorſkiey ziemie z woyſkiem: oni takież przeciw iemu. Gdy przyciągnął do Kruſzwice, uyrzał młodzieńca ná Kościele, á on ſobie igra iabłkiem: (iako naſi piſzą) ruſzyli ſię z tego mieyſca. On młodzieniec

Cud.

ſpuścił ſię z Kościoła, zabieżał im drogę wprzod, iabłkiem ſobie ciſkaiąc. Krol obaczył dobry znak, ciągnął za nim wſzędzie: aż gdy było bliſko Nakla, młodzieniec ciſnął iabłkiem ku zamkowi, á ſam tym czaſem zniknął. Naſi maiąc wrożkę dobrą rzucili ſię zaraz ku zamkowi, iedni do bran, á drudzy też ná mury po drabinach: y tak o włos tego dnia miaſta nie wzięli. Obleżeńcy iż im było duſzno, uproſili ſobie przymierze do piętnaſtego dnia, tym ſpoſobem, że ieśli ich ſwoi nie ratuią, tedy ſię poddadzą. (Acz oni mieli iuż pewną nadzieię w ſwych.) W tym przyſzła wieść naſzym, że Pomorzanie z Pruſy nadciągnęli, ktorych acz było w liczbie do 40. tyſięcy, iako Długoſz piſze, iednak nie śmieli naſzym iawnie dać bitwy: y przeto zoſtawiwſzy konie, áby ich rżaniem ſwym nie wydały, ſami cicho laſy do naſzych ſię ſkradali, áby tak ukradką naſze zdybać mogli. Y przez máła ſwego niedokazali. Abowiem naſi ſpuściwſzy ſię ná przymierze, ktore ieſzcze było nie wyſzło, nie oſtrożni byli: k temu że święto było (bo w dzień S. Wawrzyńca ſię to działo) nabożeńſtwem ſię byli zabawili: y prawie w ten czas o de Mſzy ſzli kiedy ie obaczyli. A oni wyſzedſzy z laſow poczęli ſię ſzykować. Zaczym naſi dopiero ſkoczyli do zbroie, do koni, y poczną wſkok z obozu w pole wyieżdżać. Widząc oni że im ich on fortel nie ſzedł, obrali ſobie wczas mieyſce dobre do potkania: y ſtanąwſzy rządnie w ſprawie ná czoło y z bokow płoty przed ſobą poczynili. Co widząc Bolesław nápomniawſzy krotce ſwe Rycerſtwo, każe ſię im w imię Pańſkie potkać. A Skarbimierzowi roſkazał, áby gdy ſię wprzod z niemi potka, on wſzyſtką mocą z tyłu (gdzie nie tak byli oſtrożni) ná nie uderzył. A gdy ſię tak ſtało, trwoga między niemi była wielka, tak iż ſię wnetże mieſzać ięli. Zaczym też one munice ich ná czele Bolesław przerwie: dopieroż wſzyſcy uciekać poczną: iednak przez one płoty trudno było: przetoż ich barzo wiele poginęło. Tak iż do 27. tyſięcy ná placu ich legło, oprocz tych co ich w ieziorach potonęło, y w błociech powięzło. Więźniow było dwa tyſiąca. A iż przed ſmrodem trudnoby ſię było tam zoſtać, kazał Krol ciała ich wſzyſtkie ná kupę iednę znieść y pochować; ktorą mogiłę, piſze Długoſz, że do iego czaſow ieſzcze znać dobrze było. Naklanie widząc to poddali ſię dobrowolnie, z częścią innych Pomorſkich miaſt: nád ktoremi wſzyſtkiemi Bolesław Swiętopełka iednego z Rycerzow ſwych przełożył: ktory był z Familii Gryffow. A ten Herb, piſzą, że tu do nas przynieſion z Dacyi. Ma bydź Gryf biały, w czerwonym polu: nos y nogi przednie złote.

Oblężenie Nakła.

Bitwa z Pomorzany pod Nakłem.

Porażeni Pomorzanie z Pruſy.

Nakło ſię poddało. Swatopełk.

Gryf.

Woyna do Czech.

Zaſię woyna była do Czech, przez tę przyczynę, że Sobieſława Władyſław brat, Krol Czeſki, znowu wygnał do Polſki, pobrawſzy mu te maiętności, ktore mu był pierwey Bolesław u niego wymogł. Jechał tedy z nim Bolesław. Acz pierwey do Krola Czeſkiego Poſły ſwe poſłał; dowiaduiąc ſię od niego, preczby Sobieſława brata wygnał, y chcąc to mieć koniecznie po nim, áby mu wrocił to co iego ieſt. Powiedział ná to Władyſław, że go nie wyganiał, ále ſam dobrowolnie tam zbiegł, mężoboyſtwo popełniwſzy. Jakoż tak było, że zabił był Sobieſław Wańka, Radę Krolewſką, ktory go do Krola

la ofkarżał: przetoż boiąc fię Sądu uciekł. Więc mu też zarzucał Zbigniewa, ktory był u niego wygnańcem, także iako y Sobiesław u niego: ktoremu gdzieby Krol dał co iego ieft, iako bratu, tedy y on też chciał wfzyftko wrocić fwemu. Czym Krola Bolesława barziey fobie rozdrażnił: tak iż wpadfzy do Czech ftrafkiem, iął ziemię iego mieczem y ogniem woiować: y Klecka dobywfzy dał go ná łup Zołnierzom, y fpalił; choć go Sobiesław profił, áby tego nie czynił. Wyiechał był Władysław przeciw iemu z woyfkiem, nad rzekę Cybin: Także gdy o rzekę tylko z fobą ftali, (ktora rzeka acz nie tak głęboka była iako] gniąca) profił Bolesław Władysława, żeby ábo mu dopuścił do fiebie fię przeprawić, ábo on do niego fię przeprawił. Wfzakże Krol Czefki nie chciał nic uczynić. Przetoż Bolesław upatrzywfzy dzień mglifty, y kiedy nawiętfza niepogoda była, áby fię nieprzyiaciel tego nie fpodziewał, część ludzi potaiemnie przeprawił, tam blifko tego mieyfca gdzie Cybin w Elb wpada: á część w obozie zoftawił, żeby obozu ftrzegli: ktorym wołać, trąbić, ukazować fię często kazał, áby fię tego nie fpodziali. Jednak poftrzegli fię przedcię Czechowie: y poftrzegfzy, pouciekali wczas, tak iż iuż w oboziech ich Bolesław nikogo nie nalazł. Także zwoiowawfzy on kray wfzyftek za Cybiną rzeką, zwłafzcza gdy iuż żywności mu nie ftawało, iako Długofz pifze, rufzył fię z tamtego mieyfca ku domu: y idąc innym mieyfcem puftofzył ziemię. Gdy w gory y w lafy wchodził, (ktore w koło koronę Czefką iako wieniec ná głowie okrążyły) wiefzali fię wfzędzie nád niemi Czechowie, żeby ich byli gdzie w ciafnym mieyfcu użyli; iakoż ktoś był iedney nocy w woyfku trwogę wielką uczynił: wfzakże wypadfzy z namiotu fwego Bolesław, gdzie fię ná ten czas Panu Bogu modlił, uśmierzył onę trwogę: zwłafzcza że nic nie było takiego; iednak áno dzień fzpiegowie przedfię przyfzli, dawaiąc znać o ludziech pewnych. Także fkoro było po Mfzy, wezwał fwego Rycerftwa do fiebie Bolesław, y oznaymił im o tym, y kazał áby oftrożni byli, zwłafzcza ná lefie: á ieśliby co takiego przypadło, żeby fię nie trwożyli, á mężnie odpierali nieprzyiacielowi. Potym w drogę fię puścił, czoło y tył, także boki, iako naylepiey opatrzywfzy, á ranne, chore, także więźnie y wozy, we środek włożywfzy; y tak fprawą przez ony gory y lafy ciągnął; wychodząc z lafa dopiero miał potzebę z Czechy: ktorzy fię z cienia nań wyrwali, y z okrzykiem wielkim ná woyfko uderzyli: iednak nafi nie trwożąc nic fobą, zaftawili fię im mężnie: gdzie Krol fam przedewfzyftkiemi naprzod (iako ftał ná czele) Czecha iednego, co fię wyrwał przed fwaty, fwą właſną ręką zabił, á drugiego Podczafzy Krolewfki Dersław: zaczym y drudzy każdy po fwemu w netże ubiją, y Czechy prędko wefprą, tak iż uciekać poczną. Co bacząc Władysław, ktory z Zbigniewem wefpoł nie daleko ftał, kazał trąbić fwym ná odwrot: iednak ich nafi gonić długo z przodku nie śmieli, obawiaiąc fię zafadzki iakiey, bo padoł iakiś był blifko, y mieyfce po temu: wfzakże gdy fię obaczyli, puścili fię za niemi, y bili, fiekli, poki ich ftawało, oftatek poimali; y zagoniwfzy fię za niemi daleko, znowu fię do Czech wrocili, y plon wielki wygnali: tak iako o tym pifze nafz Długofz. Acz Haiek nie wfpomina tego wfzyftkiego, tylko to że Kleck nafi wzięli. Na drugi rok, iął fię znowu Bolesław gotować do Czech. Co pofłyfzawfzy Władysław Krol Czefki, pofłał do niego Pofły fwoie, profząc o pokoy: á obiecuiąc bratu Sobiesławowi dzierżawy iego dobrowolnie puścić, y tego wfzyftkiego co fię mu ftało przebaczyć. Zmowiwfzy fię tedy ná czas, ziechali fię oba Krolowie z fobą do Nyfy, y to wfzyftko wykonali: y podarowawfzy fię w dobrey przyiaźni z fobą fię roziechali.

Klecko Bolesław fpalił.

Fortel Bolesławow.

Czechowie uciekli.

Bitwa z Czechy.

Czechowie porażeni.

Zgoda z Czechy.

Jednak przedfię niechcąc marnie czafu trawić Bolesław, (chocia też zima była) z przebranym ludem wtargnął do Prus, y wfi miafteczka, popaliwfzy,

Woyna do Prus.

liwſzy, plon wielki ztamtąd wygnał, tak dobytka, iako ludzi: zwłaſzcza gdy mu nieprzyiaciel dać bitwy nie chciał. Te ludzie potym zoſadzał w Polſzcze po wſiach. Jakoż ieſt wiele wſi w Polſzce, co ie y dziś Pruſy zowią, od tych rozumiem Pruſow.

Pruſy wſi.

Zbigniew nie wiedząc co daley czynić, zwłaſzcza że widział iż nadzieia iego prożna była w Czechu, także w Pruſiech y w Pomorzanach, ktorym wſzyſtkim dokuczył Bolesław, umyślił łaſki znowu ſzukać u brata: y posłał do niego, proſząc áby mu odpuścił iego wyſtępki wſzyſtkie, obiecuiąc iuż mu bydź wiernym y posłuſznym, by tylko go opatrzył żywnością ſłuſzną, á głodem mu nie dał umierać. Ulitował ſię brat Bolesław nád nim, iakoż był to litościwy Pan bárzo, y dozwolił mu przyiechać; co było przeciw wſzyſtkim Panom Polſkim. Gdy tedy przyiechał (miáſto tego coby pokorę iaką miał czynić) wiechał iako Xiążę, z bębny y trąby, miecz przed ſobą Xiążęcy, iako był tego obyczáy, kazał nieść. Obraził tą pychą ſwą Krola y wſzyſtkie ludzie. Jednak Krol, nie daiąc mu tego znać, okazał mu przedſię twarz wdzięczną: ále wnetże iął tego żałować barzo, że go do łaſki przypuſzczał, wiedząc iego niecnotliwe ſztuki y wrodzoną złość. Y tak za radą niektorych Panow (ktorzy nie będąc przyiacielmi Zbigniewowi, Pana nań iako mogli nabarziey podżegali) kazał go taiemnie niektorym zabić: ktorzy wrzeczy zwadziwſzy ſię z nim, zabili go. A drudzy powiedaią, że mu oczy wyłupili: z czego potym miał śmierć. Załował tego potym niepomału Bolesław, że tak bratu uczynił: y dla tegoż pielgrzymował, iako o tym będzie niżey, y pokuty rozmaite czynił.

Zbigniew w łaſkę przyięt.

Zbigniew zabit.

Toż y Skarbimierza Woiewodę Krakowſkiego, Hetmana Krolewſkiego, rychło potym potkało, ktoremu Krol także kazał oczy wyłupić do więzienia wſadziwſzy, y Woiewodztwo mu wziął, á dał inſzemu. Rozgniewał ſię nań o to, iż znaiąc łaſkę Pańſką nazbyt mu był zhardział, y ſnadź chciał więcey rządzić á niż Pan. Więc Szlachtę ná Krola pobudzał, áby go nie ſłuchali, mowiąc: że ten Pan iuż tak barzo Szlachtę temi walkami wywlokł, że do nędze wielkiey przezeń przyſzli. Zaczym ſobie miłość wielką u nich iednał, y podobno za czaſem miał ſię mu wolą przeciwić; iakoż to był człek rodowity, możny w Polſzcze, y ktemu ſprawny: był Herbu Habdank. A od tych czaſow Woiewodztwo Krakowſkie niżey chodzi niż Kaſztelania Krak.

Skarbimierz ſkaran.

Woiewodztwo Krakow: poniżone.

Tegoż czáſu Maurus Biſkup Krakowſki, ktory był rodem z Rzyma, umarł: po ktorym naſtał Radogoſt Polak, Rożyc. Umarł też y Marcin po nim prędko Arcybiſkup Gnieźnieńſki, Herbu Zabawa: ktory Herb ma mieć puł ſzachownice czerwone, á pola w niey białe, á puł pola błękitnego. A to było roku 1118. Tegoż Marcina ociec Wiſław dał do Klaſztora S. Krzyża kilka wſi. Po tym Arcybiſkupie był wybran Jakub, ktory był rodem ze Znina: używał Herbu Znin wyrażonego iak litera S.

Zabawa.

Znin.

Tegoż roku Bolesław uſpokoiwſzy doma rzeczy ſwe, umyślił był ná Pruſy y ná Pomorzany iechać, áby ich iuż nawątliwſzy do końca potłumił. Ale do tego przyść prze wielkie powodzi nie mogł: ábowiem poczꝫwſzy od wioſny aż przez wſzyſtko Lato, uſtawicznie deſzcz ſzedł, nie tylko u nas w Polſzce, ále y wſzędzie: tak iż áni ſiać, áni żąć možono: przeto też tego roku był głod wielki. A przed tym czaſem niebo iednego czáſu ná trzy godziny po zaściu ſłońca zdało ſię gorzeć: co znaczyło te dżdże. A tak aż drugiego roku, ktory iuż był pogodnieyſzy, wyprawił ſię Bolesław do Pomorza y do Prus; ktorzy dowiedziawſzy ſię tego, lud wſzyſtek, nie tylko ſzlachecki ále y mieyſki y wieyſki, przeciw iemu zebrali: chcąc iuż tak oſtatniego ſzczęścia ſwego z nim ſkuſić, y ábo wygrać ábo razem wſzyſcy pomrzeć. A wſzakże to nic nie obruſzyło Bolesława: ſtawił im bitwę, acz mu było nie rowno. Z obu ſtron długo ſobie uſtąpić

Woyna z Pomorzany y Pruſy.

Niepogoda y głod.

ſtąpić nie chcieli: wſzakże potym uſ ich przedni (w ktorym oni nadzieię wſzyſtkę mieli) poczęli naſi przemagać, ktory gdy iuż począł ſłabięć, á Bolesław też przyſkoczywſzy ſwych poſilił, iął wnetże tył podawać. Zaczym on motłoch wſzyſtek iął uciekać, ktorych Bolesław nie kazał bić tylko imać: áby tak one kraie bez ludzi nie ſpuſtoſzały: y dla tegoż barzo wiele więźniow naſi mieli, ktore zaſię ná ſwe mieyſca wracali: gdyż ſię im iuż zatym zamki y miaſteczka dobrowolnie poddawały: oprocz Nakła, ná ktorym ſię był Swatopełk zdradziwſzy Krola zawarł, y dobrze opatrzył. Przetoż Krol ztamtąd proſto pod Nakło ciągnął: ktory obegnał prawie w Mieſiącu Wrześniu. Słał Swatopełk do Krola, o łaſkę proſząc, y chcąc mu ſię poddać: ále Krol ná to ſłowa nie dał rzec, bo ſię nań gniewał, o to że go zdradził, á ktemu że też był poſtrzelon z murow: á wſzakże gdy widział że miaſta mocno broniono, więc zima iuż zachodziła, á Szlachta narzekała, przyiął go do łaſki, y winy przeźrzał. Także wziąwſzy od niego ſyna iego w zakładzie, odciągnął precz, y woyſko ſwe iuż o Godziech roſpuścił. Na lato zaſię ciągnął tam: bo źle Krol odiechał tedy Swatopełk zdradził; iednak nie miał ná ten czás poſpolitego ruſzenia, tylko kogo mogł zwieść z nim iechał, bo widział że ſię Szlachcie barzo przykrzyło. Więc że tego nie trzeba było: bo oprocz Swatopełka Pomorzanie inſi poſłuſzni mu byli. Przyciągnąwſzy do Pomorſkiey ziemie, Wyſſegrad naprzod obległ, ktory był Swatopełk oſadził: á ten ſzeſnaſtego dnia od oblężenia wziął: gdzie ośm dni odpoczynąwſzy, dla chorych y rannych, ku Nakłu ſię obrocił. A tam idąc zamki y miaſteczka ktore mu były ná drodze pobierał, áby ſobie w tyle nieprzyiaciela nigdziey nie zoſtawiał. Przyſzedſzy pod Nakło, potężniey á niż pierwey iął go dobywać, bo wnet wieże wyżſze á niż były w mieście kazał poczynić, y wyrownawſzy przekop, kazał ie pod mury przytoczyć: z ktorych ſtrzelba gęſta ſzła ná obegnańce, áby ich z blankow mogł ſpędzić: iednak ſię dobrze bronili, y naſze ſtrzelali, kamieńmi bili, ſmołą lali, ogniem parzyli, branami wyciekali, y wręcz ſię z naſzemi bili. Więc też upatrzywſzy czas ná naſze, zwłaſzcza wiatr po temu maiąc, zapalali częſtokroć ony wieże naſzym, námiotawſzy pod nie łuczywa, ſmoły, ſłomy, oleiu, maſła, y innych rzeczy tłuſtych, tak iż po trzykroć wſzyſtkie zgorzały, á czwarty kroć ledwo ognia od nich obronili: ktore potym bliżey pod mur podſadzili naſi, zkąd wręcz ſię iuż z niemi ná murzech bili, y oſzczepy y mieczmi kłoli: aże ie tak ledwie z blankow zbodli, y ſámi ná mur ſkoczyli: ále ſię tam nieoſtali, bo ie ztamtąd wybili. Potym ięli dopiero rokować, proſząc áby ze wſzyſtkiemi ſtatki wolno im było z miaſta wyniść. Czego gdy im Bolesław pozwolić niechciał, proſili áby im pofolgował do kilku dni: ále im y tego nie dano, y przeto wymowiwſzy tylko ſobie zdrowie, poddali ſię: á Swatopełka Krolowi wydali: ktorego Krol do wieże kazał wrzucić, y tam zgnoić. Także Nakło wziąwſzy Krol, iuż wſzyſtkę Pomorſką ziemię oſiadł, ktora po dwa kroć przedtym wiarę Chrześciańſką przyimowała, y zaſię iey odbiegała. Potym Bolesław roſpuścił woyſko, y wrocił ſię do domu.

Prusowie porażeni. *Swatopełk zdradził.* *Nakło obegnał Bolesław.* *Nakło wzięte.* *Wyſſegrad wzięty.* *Nakła znowu dobywa Bolesław.* *Nakło ſię poddało. Swatopełk ſkaran.*

Ná drugi rok Władysławowi ſynowi z Kryſtyną Henryka Ceſarza corą, ktorzy iuż ná ten czas byli dorośli, ſprawował koſztem wielkim weſele: ná ktorym Stefan Krol Węgierſki zięć Bolesławow był, z wielą Panow zacnych Węgierſkich: y Xiążęta Ruſkie niektore, iako Jarosław Włodzimirſki, powinny Krolewſki, ktory zbiegł do Krola z Ruſi: y Borzywoy Czeſki, zbieg także drugi. W rok po tym weſelu Adleyda Bolesławowa żona, ktora dzieſięć lat była niepłodna, Kazimierza ſyna urodziła.

Weſele Władysławowe z Kryſtyną. *Kazimierz ſię urodził.*

Potym Bolesław ciągnął do Ruſi przeciw Xiążęciu Przemyſkiemu Włodzimirzowi, ktory czynił wielkie ſzkody w Polſzcze. Poraził go Bolesław

Ruś porażona.

Włodzimierz poiman. ſław ná Podgorzu pod Wyſokiem y ſamego poimał. Przynieſion do Krakowa, ále go odkupił brat Waſiłko, dwudzieſtą tyſięcy grzywien śrebra.

Głod w Polſzcze z ſuchości. Tegoż roku był zaſię głod wielki w Polſzcze prze ſuchość zbytnią: ábowiem całe trzy Mieſiące, kiedy nalepiey, dżdża nie było.

Rozruch w Czechach. Drugiego roku zaſię w Czechach niepokoy był wielki. Abowiem Władyſław Krol Czeſki z Sobieſławem brátem znowu powadziwſzy ſię, o brata trzeciego Borzyſławá, zwiedli z ſobą bitwę: ktorą gdy ſtracił Sobieſław, uciekł ſię do Ceſarza o pomoc: lecz gdy tam nie mogł nic zyſkać, do Polſki ná ſtarą goſpodę ſię udał: ktoremu z ſerca radby był pomogł Bolesław, ále ná inſzy czas to odłożyć muſiał. Woyna do Ruſi. Abowiem miał co czynić z Ruſią ná ten czas, przeciw ktorym ſię wyprawował, chąc Jarosławá powinnego ſwego wſadzić ná iego Páńſtwo, z ktorego go Ruś wygnała: á z nim ſię też weſpoł złączył u Przemyśla Kolomanus Węgrzyn, brat Stepfana Krola Węgierſkiego z niemałym woyſkiem Węgrow, także Włodzimierz y Waſił Przemyſkie Xiążęta, y drugi Włodzimierz też Xiążę iakieś Ruſkie, ktorzy wſzyſcy kwoli temu Jarosławowi byli. A tak Polacy, Węgrzy, y Ruś niektora, za Bełz wzięt. krotki czas Bełz, Czerwone, y inſze zameczki, y miaſta wzięli, y temu Jarosławowi w moc podali. Potym ku Kijowu ciągnęli: á wſzędzie wprzod ſzedł Jarosław z ſiedmią tyſięcy Polakow y Węgrow. Gdy przyciągnął ku Kiiowu, wyciągnęło przeciw iemu woyſko niemałe, wſzyſtko pieſzych: z ktoremi Bitwa z Ruſią. zwiodł bitwę Jarosław: y iużby ich pokonał, ále z miaſta przyſzedł im poſiłek: zaczym owi gorę wzięli. Gdzie Jarosław poczynaiąc ſobie mężnie o- Jarosław zabit. bałony y z koniem ná ziemię: około ktorego było wielkie krwie rozlanie, gdy Kijowianie mocno go doſtać chcieli, á Polacy też y Węgrowie żadną miarą go ſobie wydrzeć nie dopuścili: lecz naoſtatek uſtąpili placu Kijowianie, y do miaſta poſzli: á owi też Jarosława rannego z placu wzięli, ktory w kilka dni umárł. Potym obległ Krol Bolesław Kijow: wſzakże nic nie ſprawiwſzy wrocił ſię do domu. Węgierſka Kronika trochę inaczey o tym piſze, y Polakow tam nic nie wſpomina, tylko Węgry. Tamże to ſtoi, żeby ten Stefan miał walczyć z Bolesławem. Ale to nie rzecz: gdyż ſobie byli y powinni, y dobremi przyiaciołmi.

Roku 1124. Woyna do Danii. Lata 1124. Krol Bolesław do Danii z woyſkiem ſię wyprawił; przyczyna tego ta była. Piotr Duńczyk Gdy tu Piotr Duńczyk, dla ćwiczenia w młodych leciech ſwych w ſprawach Rycerſkich, przyiechał był z Danii ná dwor Krola Bolesława, ktory miał ná ten czas ſławę wielką u poſtronnych ludzi, tedy upodobawſzy ſobie ten kray, oſiadł tu był, y miał łaſkę wielką Krolewſką, tak iż mu Krol maiętności w Polſzcze nadał barzo wiele, y Grabią go ná Skrzynnie uczynił. Ktemu dał zań Xiężnę Ruſką, powinną Zbisławy pierwſzey żony ſwoiey, czego mu nikt z naſzych nie zayźrzał, bo był człowiek dobry, y umiał ſię akkomodować każdemu: więc y języka Polſkiego ſię nauczył. W tym trafiło ſię że Krola Duńſkiego Henryka brat iego właſny Abel zabił, u ktorego o- Henryk Krol Duńſki zabit. ciec Piotrow Gwilelm (co go potym naſi Swiętosławem nazwali) będąc Podſkarbim, ſkarby iego wſzyſtkie miał w ſwey mocy. Ten tedy piſał do ſyna, áby wyprawiwſzy ſię iako mogł naylepiey, tam przyiechał, á te ſkarby pobrał: życząc mu ich raczey iako ſynowi, á niż temu Tyrannowi okrutnemu co brata zabił. Powiedział to Piotr Krolowi. Krol życząc ſobie ſławy y pożytku, umyślił tam iechać: y zgotowawſzy ſobie okręty we Gdańſku, przy- Abel uciekł. płynął ſzczęśliwie do Danii. O ktorym gdy poſłyſzał Abel, uciekł z Danii: á Panowie wſzyſcy Duńſcy za perſwazyą Gwilelma do Bolesława ſię ſkłonili, karby Bolesław w Danii pobrał. zwłaſzcza ſłyſząc go bydź Panem Miłoſiernym y Chrześciańſkim: á on też ten głos puścił, iakoby dla tego przyiechał, áby ſię pomścił nád tym Tyran-

nem

nem tego złego uczynku iego. Bolesław widząc ich chęć przeciwko sobie, Krolestwo to (nie korzyszcząc w nim) wcale im oddał, y dozwolił z pośrzodka siebie Pana im sobie obrać, ktoregoby chcieli; y tak uczynili. Także pobrawszy skarby z sobą, y rodzay wszystek Piotrow, iechał do Polski. Nosił ten Piotr za Herb Łabęcia białego, w czerwonym polu, á u niego nos y nogi czarne: ktorego potomstwo ieszcze y dziś trwa u nas w Polszcze: á zowią ie Duninami, od tego Duńczyka.

Łabeć.

Duninowie.

Przyiechawszy Bolesław z Danii do Polski, nalazł wiele miasteczek y wsi swych spalonych, począwszy od Przemyśla aż do Biecza, przez Włodzimierza Xiążę Przemyskie. A tak odpoczynąwszy sobie trochę przez zimę, wyprawił się na wiosnę przeciw iemu z woyskiem: á Włodzimierz także przeciw iemu. Potkali się pod gorami, ná tym mieyscu gdzie zwano Wilhew: ále Ruś prędko tył podała, potarli ie nasi iako suche siano: ledwo sam Włodzimierz uciekł do Halicza, gdzie rychło umarł: pochowan w Przemyślu u S. Jana ná zamku, ktory Kościoł sam był dał zbudować. W tey też bitwie zginęły te Xiążęta Ruskie, Nawrot, Zaścytnik, y Dymitr. Poraziwszy Ruś Bolesław, pustoszył także ich krainy iako y oni iego, zamkami się wiele nie bawiąc: bo też iuż zima nadchodziła, ktora tego roku nader sroga była.

Woyna do Rusi.

Ruś porażona.

Włodzimierz umarł.

Tegoż roku Kraków niemal wszystek zgorzał, niewiedzieć ieśli przygodnie, ieśli z naprawy czyiey. Acz ná Czechy się spodziewano, że to z naprawy Krola ich było, o to że Sobiesław do Polski uciekł. Acz też rychło potym Krol Czeski umarł: á Sobiesław po nim iako po bracie nastąpił.

Kraków zgorzał.

Lata 1126. Włodzimierz y Rościsław Xiążęta Przemyskie po śmierci oyca swego Włodzimierza wtargnęły do Polski, z temi ludźmi ktore był ociec za żywota swego ná nas nagotował. Wszakże nie spaliwszy iedno tylko kilka wsi około Wisłoki, wrocili się do domu. A Bolesław tym czasem udał się był ná nabożeństwo wszystek, y Kościoł Krakowski ktory był barzo ciasny rozprzestrzenił, y do niego dwie wieży przymurował: ktemu szat y innych apparatow nadał dosyć: Kanonikow też przyczynił.

Roku 1126. Ruś wtargnęła do Polski.

Kościoł Krakowski ochędożon.

Tegoż roku syn mu się urodził Bolesław, ktory był potym od kędzierzawych włosow Kryspus nazwan.

Bolesław Kryspus się urodził.

A gdy częstokroć ruszało sumnienie Bolesława, o zabicie brata Zbigniewa, udał się ná pokutę ciężką: pościł w wodzie tylko á w chlebie: we włosiennicy chodził: iałmużny dawał: Naostatek udał się ná pielgrzymstwo do Narbony, do grobu S. Egidziego, gdzie więcey pieszki szedł niźli ná wozie siedział: Kościoła żadnego nie minął, gdzieby czego nieofiarował: takież ubogiego żadnego nie potkał, ktoremuby iałmużny nie dał. Mieszkał tam ná mieyscu całe piętnaście dni ná nabożeństwie. Ztamtąd wrociwszy się, szedł zasię do S. Szczepana do Węgier, gdzie go z wielką radością, okazawszy się mu pięknie, Stephan Krol Węgierski zięć iego przyiął, y odprowadził daleko, nie iako Pielgrzyma ále iako Krola. Potym do Gniezna do grobu S. Woyciecha, ktorego trochę przed tym kości podniesione były; przez Jakuba Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, gdzie ná iego skrzynkę Bolesław ośmdziesiąt grzywien śrebra dał, także pereł y kamienia drogiego nie mało: á w tey kości S. Woyciecha leżą. Umarł mu w ten czas syn Kazimierz: wszakże mu to rychło drugim synem Bog nagrodził; ábowiem mu żona urodziła Mieczsława, rzeczonego stary, od stateczności iego: y potym w rok drugiego, ktoremu dała Matka imię Dziadowskie Henricus.

Bolesław pielgrzymuie.

Ciało S. Woyciecha podniesione.

Kazimierz umarł. Mieczsław się urodził, y Henrykus.

Lata 1128. Baldwin Francuz ná Biskupstwo Kruszwickie był wzięt, po Paulinie Włochu, z domu Witellinow; nie był y całego roku: umarł: w

Roku 1128.

Ramult. Kruszwicy pochowan. Ten Baldwin używał tego kleynotu ktory zowią Ramult. Ma ten Herb pięć Roży białych, w polu czerwonym.

Zbiegowie do Polski. Po śmierci Stephana Krola Węgierskiego zięcia Bolesławowego, wybrali Węgrowie za Krola Belę ślepego, imo syny Stephanowe: dla czego uciekli się do dziada Bolesława synowie iego, boiąc się, by ich tam nie przyprawiono o garło, y prosząc o pomoc.

Wyprawa do Węgier. Bolesław poraził Albrychta. Sobiesław woiował Sląsko. A tak Bolesław wyprawił się z woyskiem wielkim do Węgier, ktoremu zastąpił w Spiszu Albrycht Margraf Rakuski, bo miał Belinę siostrę za sobą: poraził Albrychta, aż go daleko gonili nasi: y chciał iechać za nim ná Budzyn, ále mu przyszły nowiny, iż Sobiesław Czeski z naprawy Albrychta wtargnął do Sląska, y czynił szkody przez miecz y ogień nád rzeką Elbem. Bolesław radził się swoich Rad co czynić ma, ieśli wnuki postawić ná ich oyczyznie, czy do Morawy ciągnąć. Powiedzieli mu, iż lepiey swego bronić niżli cudzego. Bolesław woiował Morawę. A tak prosto z Węgier puścił się z woyskiem do Morawy przez gory. Usłyszawszy to Sobiesław, uciekł wczas z plonem, bitwy nie zwodząc. Tamże przyiechali zuowu do niego wnukowie, prosząc y dla Boga, áby im pomogł ná Belę; (ktorego był Koloman z Almusem oślepił.) Wezbrał się tedy do Węgier znowu: ále zaśię przyszli Posłowie, iż Sobiesław z Czechy czynią szkodę w Sląsku. A tak posławszy Posły do Bele, áby z wnuki iego przyiacielskie się obszedł, przypominaiąc mu to, że ich matce posag dał nie mały, to iest Spiską ziemię, zaniechał sam ná ten czas Węgrow, á ciągnął do Morawy, gdzie poczynił Sobiesławowi wielkie szkody: á gdy zima zachodziła, wrocił się z korzyścią do Polski. Tu się nie zgadzaią Kroniki Węgierskie z Polską: Abowiem Węgierska pisze, iż ten nieboszczyk Stephan nie miał żadnego potomstwa tylko Borycha, z nie własney żony Ruskiey, áni też corki Krola Polskiego miał zá sobą, tylko Gwiskarda Roberta Krola Sycyliyskiego. Ale to Węgrzy rozumiem odmienili dla Spiskiey ziemie, áby iey nie wracać było po śmierci potomkom iego.

Posłowie od CesarzaLotharyusa. Bolesław w Bamberku. W tym Posłowie przyiechali od Lotharyusza Cesarza, pokoy stanowić między Krolem Czeskim á Polskim: radząc áby się dali ná wyrok Cesarski. Wyprawił się tedy Bolesław dosyć ozdobnie y ochędożnie do Bamberku, do Cesarza Lotharyusza: także y Sobiesław. A to dla tego Cesarz uczynił, áby z sobą wziął Krola Czeskiego do Włoch: bo się mu wymawiał z tego, dla szkod ktore miał od Polakow. Tamże ie Cesarz poiednał, y zakład założył. Upominał się też Cesarz trybutu od Bolesława, z Pomorskiego Xięstwa: ále mu się z tego Bolesław wymawiał, powiadaiąc, iż on więcey nałożył czyniący z temi Pogany, niżli pożytku z nich wziął, do czego mu Cesarz żadney pomocy nie dawał, áni przodkom iego.

Ná ten czas gdy miał ieszcze dzieło Bolesław z Krolem Czeskim, także z Węgry, poczęła Ruś o sobie radzić, iakoby się z mocy y posłuszeństwa Krolom Polskim wyłomić mogli: ná co ie sadzał Jaropełk Włodzimirzowic Kijowskie Xiążę: y iuż to było u nich zamkniono w Radzie, iako do tego przyść mieli: ále ie Ruś druga wydała. O czym Krol posłyszawszy, iął się swych Panow Radnych radzić, co z niemi czynić. Piotr Włoszczowic. Piotr Włoszczowic Grabia z Księża ná to mu powiedział, iż poki drzewa z korzeniem nie wykopamy, poty będzie rosło: także poki Jaropełka Kijowskiego Xiążęcia nie dostániemy, wodza tych wszystkich, poty pokoia mieć nie będziemy. Po długich rozmowach podiął się tego tenże Piotr, iż miał dostać Jaropełka: á Krol obiecał go dobrze darować, ieśli tego dokaże. Piotr wziąwszy z sobą nieco sług ktorym naywięcey dufał, w prostym odzieniu przyiechał ná Włodzimirz do Jaropełka, skarżąc się ná okrutnego Krola Bolesława, iż go złupił z imienia, y w więzieniu

niu go chował, z ktorego powiada uciekł: y prosił áby go zachował przy sobie, á pomogł mu się zemścić krzywdy swey. Jaropełk zinnemi Xiążęty był temu rad, nadali mu koni dosyć, y żywnością opatrzyli. A gdy iednego czasu przy wieczerzy upatrzył Piotr dobry czas, gdy mało ludzi było przy Jaropełku, rzucił się nań, y związał go, y wsiadszy ná gotowe konie, uciekł z nim do Polski. Poczęli go Rusacy gonić, ále nie wczas. Krol był temu rad: co obiecał to dał Piotrowi. Wszakże Xiążęta Ruskie złożywszy się wykupiły Jaropełka. Y potym zmowili się też tymże obyczaiem Krolowi to oddać. Naprawili iednego Rusina chytrego, ktory umiał po Węgiersku, iżby zbiegł do Krola z Węgier, á prosił o pomoc przeciw Węgrom, ktorzy mię o to wygnali, iżem wotował ná twego wnuka, áby go obrano Krolem. Krol uwierzył zdraycy, przyiął go, opatrzył Starostwem Wiślickim, y poruczył mu wszystkę sprawę ná ten czas gdy ieździł do Bamberku: roskazawszy wszystkiey Szlachcie, áby wszyscy do Wiślice zabieg mieli z statki: bo się Rusi w niebytności swey obawiał. Po wyieździe iego, zdrayca dał znać Rusakom, ktorzy przyciągnęli wnet we dwudziestu tysięcy koni, łacno wzięli Wiślicę z wielkością ludzi y plonu, bo się tam była okoliczna Szlachta ziechała: y spaliwszy ten wszystek kray, iechali precz. Gdy się Bolesław wrociwszy z Bamberku tego dowiedział, zebrał woysko przeciw Rusakom, wtargnął do ich ziemie: iednak rozbiegli się wszyscy po lesie przed nim: przetoż pobrawszy ludzi y plon wygnawszy, á wsi popaliwszy, przyiechał z korzyścią do domu.

Poiman Jaropełk.

Spolne oszukanie.

Wiślicę wzięli Rusnacy.

Bolesław wtargnął do Rusi.

O tey Wiślicy piszą, że kiedyś to miasto było barzo budowne y obronne, (iakoż ma mieysce po temu) ále ná ten czas było przez Ruś z gruntu zburzone. Piszą y to o nim, zwłaszcza Anonimos ieden, że tam było nieiakie Xiążę Wisław, á tego Grabia nieiaki z Tyńca ktory był z domu Toporow poimał, y u siebie więził: ktorego użaliwszy się iednego czasu żona iego, w niebytności męża swego, z wieże wyciągnęła. A ta była Francuska, iednego Franskiego Krola corka: imię iey było Heligunda: do ktorey Grabia z Tyńca Walcer tym sposobem przyszedł. Będąc ná dworze Krola Francuskiego, upodobała go była sobie ta Panna: á gdy iey ociec żań dać nie chciał, że to był cudzoziemiec, nabrawszy z nią kleynotow y skarbow, ziechali potaiemnie w nocy. Czego mu zayźrzał Niemiec ieden, co tey Pannie też rad służył: gonił go, y czynił z nim o Pannę: iednak zabit Niemiec, á Walcer y z Krolewną do Polski przyiechał. Ta tedy iako się rąz dała wziąć iednemu, dała się wziąć po tym y drugiemu: ziechała także z tym Wisławem Wiślickim Xiążęciem, gdy męża iey doma nie było dwie lecie: bo iako się był zwykł przedtym służbami bawić, tak y ożeniwszy się siedzieć go było doma teszno. Potym gdy przyiechał do domu, dziwował się temu barzo, że żona przeciwko iemu nie wyszła, ktora była zawżdy zwykła to czynić: spyta o nię: Powiedzą mu, że z Xiążęciem Wiślickim precz ziechała; z wielkiego gniewu zaraz do Wiślice bieżał, chcąc iako prędko y niespodziewanie zbieżeć Wisława, y zemścić się tego nad nim, by mu też tam y gardło dać. Wisława ná ten czas doma nie było, w łowiech był: ále żona wyizrzawszy oknem, uyrzy go z trafunku, y zbieży prędko do niego, y obłapi iako męża swego, skarżąc się z płaczem przed nim, iże ią gwałtem wziął: y áby się tego nád nim zemścił, radzi mu, áby się do komory ná chwilę skrył: á gdy będzie czas po temu, da mu znać, áby go mogł tym łatwiey zdrayce swego pożyć, y z nią bespieczniey uść. Uwierzył nieborak. A gdy Wisław przyiechał, ukazała mu Walcera męża swego, ktorego on poimawszy, kazał tak dobrze żelazem opatrzyć, że nie podobna rzecz áby miał kiedy wyniść. Ktemu ná żałość więtszą kazał go w kunę sadzać, tam kędy z Heligundą legał. A straż nád nim siestrze zlecił, ktora teszcze była Panną: bo że nadziwy

Wiślica miasto

Wisław Xiążę.

Walcer z Tyńca.

Heligunda.

nadziwy była ſzpetna, nikt iey poiąć nie chciał. Jął ią tedy ſobie namawiać po cichu on Grabia, obiecuiąc ią poiąć, y z nią mieſzkać dobrze do śmierci, by tylko z więzienia wyſzedł: co gdy iey poprzyſiągł, odemknęła go, y miecz z głowy wyiąwſzy bratu, gdy ſpał, onemu go dodała. Także gdy ſię ocuci Wiſław y z ſwoią Heligundą, rzecze do nich Walcer Grabia: cobyście wy też rzekli, kiedybym ia te pęta y kunę złamawſzy, was pozabiiał? Zlęknie ſię zaraz Heligunda, y do Xiążęcia Wiſława poſzeptem rzecze: Miły, wieręć broni twey w głowach nie maſz. Odpowie iey Wiſław: nie boy ſię miła, trudnoćby mu te kłotki otworzyć, y tę kunę złamać. On tego domawia, á Walcer Grabia z mieczem gołym do nich proſto ſkoczy, takze ich obu weſpoł przebił, á żalu y deſpektu ſwego znacznie ſię zemścił. Piſze tenże Hiſtoryk, że tam ieſzcze za iego czaſu był grob tey Heligundy w Wiślicy ná zamku.

Grzymała. Lata 1129. Swidrigier ktory był Niemiec, Herbu Grzymała, (iako świadczy Katalog) był obran ná Biſkupſtwo Kruſzwickie, po Baldwinie Francuzie, z domu pięć Roż: z ktorym ten Herb Grzymała przyſzedł tu do nas naprzod z Niemiec. Ma mieć trzy wieże czerwone, w polu żołtym. Niektorzy noſzą męża zbroynego, w branie z mieczem dobytym: á drudzy áni brany maią. Chwali przodki tego Herbu Długoſz, y zowie ie ludźmi dobremi. Potym też rychło Biſkupſtwo Kruſzwickie przenieſiono do Włocławia nad Wiſłę.

Rola. Kroie. Lata Pańſkiego 1130. Stefan Biſkup Poznańſki umarł, z domu Rolá. A ten Herb ma mieć Rożą białą, w polu czerwonym, y około niey trzy kroie żelazne. Acz też drudzy używaią tych kroiow bez roży, á zowią Herb ten kroie: y z tego rozumiem ow pierwſzy uroſł. Piſze Długoſz, że w wtych domach ludzie bywali ſkromni, ciſzy, proſći, á ná małe przeſtawali radzi. A Familia to ieſt ſtarodawna Polſka: iakoż y za Kazimierza ieſzcze Pierwſzego wſpominaią niektore Kroniki Dobrogoſta, że u niego Hetmanił. Po tym

Radwan. Biſkupie naſtał Radwan, ktora Familia noſiła chorągiew Kościelną żołtą, w polu czerwonym. Tak niektorzy rozumieią, żeby ten Radwan, Herbu tego przodek, porwawſzy chorągiew w Kościele miał znowu uczynić potkanie, y bitwę znaczną wygrać. Familia to ieſt dawna Polſka: y znaczy ſię z niektorych liſtow Klaſztornych, że był ieden Radwan Kanclerzem u Bolesława Chrobrego. Ludzie w tym domu bywali wierni Panom ſwym, y ſerdeczni, iako piſze Długoſz.

Ruś nieſpokoyná. Ruſkie Xiążęta znowu zebrawſzy ſię, wypędziły Xiążę Halickie, przyiaciela Krolewſkiego, ktory wydawał taiemnice ich. Przyiechało to Xiążę do Polſki, do Krola Bolesława, żałować ſię ſwey krzywdy. Ale z porady Jaropołka Xiążęcia Kijowſkiego, uradzili między ſobą taiemnie Xiążęta Ruſkie, poſłać do Krola ná zdradzie: opowiedaiąc mu, że Xiążęciu Halickiemu będzie wolno do nich przyiechać, z ktorym gdyby y on przyiechał, tedy mu zaraz wſzyſcy poſłuſzeńſtwo iednoſtaynemi głoſy y poddaność chcieli oddać, bacząc ſwoie nieſzczęście y zniſzczenie ziemie. A gdy tak uczynili, Krol uwierzył: y byli temu radzi naſi; (bo też iuż drugim ſprzykrzyła ſię zbroia.) A tak wybrał ſię Krol Bolesław do Ruſi z małym woyſkiem, nie bacząc potrzeby. Ciągnął proſto do Halicza z Xiążęciem Halickim, gdzie ſię tam iuż byli nań

Zdrada Ruſakow. zaſadziły Xiążęta Ruſkie, wziąwſzy Węgry ná pomoc. Także niektorzy przeciw iemu wyieżdżali witać, á drudzy w tył zaieżdżali, drudzy z bokow, y tak ſprawiwſzy ſię rządnie obtoczyli go w koło. Bolesław obaczył, rzekł ku Hetmanowi ſwemu Wſzeborowi, Herbu (iako niektorzy mieć chcą) Nieczuia: iuż to nie śmiech. Rzekł potym ku drugim: widzę że nieprzyiaciel ná to ſię naſadził, iakoby nas miał powoli: ále lepiey nam dziatki miłe poczciwie pomrzeć,

mrzeć, broniąc śię do gardł swych, á niż sromotnie uciekáć, ábo poddawszy śię bydź w niewoli wieczney. Ale ná to nie dbał ná ten czas Woiewodá Krakowski, (ktorego zataiły Kroniki dla wstydu potomkow) pierzchnął z swoim ufcem wczas. Krol przedśię swoim dobre serce czynił. A widząc iż nie mogło bydź ináczey, potkał śię naypierwey z Węgry, bo ná czele stali, ktore poraził y rozgromił. Potkáły śię też tylne ufy z Rusią, y potárli tákże Ruśaki. Ale iż żadnego pośiłku mieć nie mogli, prze niedostátek ludzi, przeto będąc spracowáni, nieprzyiaciel nátarszy ze wszech stron, łácwie ie przełomił: gdzie pod Krolem koń zabit, aż ieden Rycerz dał podeń koniá, mowiąc, áby corychley uieżdżał, á inszego czasu szczęściá swego pátrzył. A w tym uiechał Krol bárzo frasowliwy, nie ták wiele ná Rusaki, iáko ná Woiewodę, ktory był uciekł z niemáłym pocztem ludzi. Przyiechawszy tedy do domu, Rycerza onego co mu koniá dodał dobrze opátrzył: á iż był narodu prostego, rzemiosła Kotlarskiego, Szlachcicem go udziałał, y ten Herb mu nadał, ktory zowią Nowina. Ten ma mieć ucho kotłowe białe, w polu błękitnym, miecz w pośrzodku otłuczony, ná koronie w Hełmie noga zbroyna. Z tegoż potym urosł drugi Herb co go zowią Mądrostki. Ma bydź tákże ucho kotłowe, á miasto miecza strzałá.

Woiewoda Krak. uciekł.

Bolesław porażon.

Nowina.

Mądrostki.

Woiewodzie onemu posłał konopi garść, przęślicę, y zaięczy kożuch. Przęślicę dla tego, iż nie godzien bydź mężem, iedno niewiastą: kożuch zaięczy, iż prędki ná uciekánie iáko zaiąc: konopie ná powroz, iż godzien był obieszeniá za táki uczynek swoy. Przyszedł tedy w rospacz on Woiewoda, y obiesił śię ná dzwonicy zá powroz.

Woiewoda śię obiesił.

A Bolesław też z frasunku wielkiego (iákoż od tego czasu iuż nigdy wesoł bydź nie mogł) w niemoc ciężką wpadł, y umarł, látá 1139. przyiąwszy Páńskie świątości. Rozdzielił zá żywota syny swoie. Stárszemu Władysławowi, ktorego miał z Ruską, dał ziemię Krakowską, Sieradzką, Sląsko, Pomorze. Kryspusowi zaśię, ktorego miał z Adleidą siostrą Cesárską, Mázowsze, Dobrzyn, Kujáwy. Mieczysławowi Gniezno; Poznań, Kálisz. Henrykowi Sendomirską ziemię. Kázimierzowi dzieciątku nic. A gdy go Pánowie napominali, áby mu też co náznaczył, powiedział ták: záż nie rozumiecie, kiedy cztery koła w wozie będą, że muśi tam kto piąty ná wozie śiedzieć. Tákże potym ktemu przyszło, gdy brácia po trosze dzierżeli rozdzieliwszy śię, po ich śmierci on sam ná ich czterech częściach uśiadł iáko ná wozie. Miał lat Bolesław wieku swego 54. á pánował 36. Pogrzebion w Kośćiele Płockim; z wielkim płaczem pospolitego ludu. Był człowiek wzrostu śrzedniego, greckiey płci, miłośierny, serca nazbyt wielkiego, nád ktorego y do tego czasu Krol Polski szczęśliwszy, fortunnieyszy, y walecznieyszy żaden nie był. Bitew wygránych miał czterdzieśći y siedm, krom małych utárczek, y krom tey u Halicza, w ktorey czynił swą ręką, iáko ieden Hektor Troiański, ábo Hanibal Kártagiński. Ustá miał trochę zakrzywione od wrzodu, y przeto go zwano Krzywousty.

Roku 1139. Bolesław umarł. Rozdział synow iego.

Ruskie Xiążęta tegoż czasu zebrawszy śię ná Połowce, porazili ie dwakroć u rzeki Lubnie; gdzie zabili im dwadzieśćia Xiążąt ábo Wodzow: Kusobá, Kocá, Harsłanopá, Kiltanopá, Kumana, Azupá, Kurbaká, Czernierepá, Surborá, Boniaká, Sarnká, y innych wiele. Porazili ie y potrzecie, ktore gonili biiąc dáleko: zkąd wiele korzyśći przynieśli do domu. Za co od swoich Władykow byli wdzięcznie przyięći, ták aż z processyami przeciw im wychodzili. Potym Iaćwingowie z Prusy y z Litwą woiowali z drugiey strony Ruskie páństwá, mszcząc śię Połowcow pobrátynow swoich, ábo raczey dla łupow.

Ruśacy porazili Połowce.

O JAZYGACH ABO JACZWINGACH.

Jaczwingowie coby też za ludzie byli, krotce o nich nápiszę. Ci ludzie iednegoż ięzyka y národu byli z Litwą, z Prusy, y Połowcy. A tu na Podlassu mieszkali: ktora kraina ábo od lasow gęstych, ábo też ztąd iest nazwana, iż iest Lachom ábo Polszce przyległa. Drohiczyn to było głowne miasto ich. Chrześciany nigdy nie byli. A byli tak waleczni, iż nie wiedzieli áni umieli uciekać z bitwy, chociá przegrany; á pieszo woiować chodzili; y przetoż wyginęli od nászych, przez częste walki; á Pudykus ich dopiero dokończył. Mogło ich co ieszcze w Litwie zostać, zwłaszcza około Nowogrodka, bo też to ich miasto przed tym było. Z Konradem Xiążęciem Mazowieckim nay-więcey walczyli, za ktorego Gottard Herbu Radwan razem siedmi wodzow ich poimał, y Konradowi Panu swemu ie oddał, ktore Konrad dał był ná od-kup, y za każdego z nich wziął siedm set grzywien srebra. Te ludzie zwali starzy Jazyges: ktorych wzmiankę często czyni Ovidius, będąc tu zassany nád Pontskie morze, gdzie też ná ten czás oni mieszkali. A ztąd rozumiem y do Węgier przyszli, ktore tam y dziś Historykowie zowią Jazyges Metanastas. Mieszkaią w polach nád Tybiskiem, ábo Cissą rzeką: ále tam po wielkiey części nászym ięzykiem Słowieńskim mowią.

Drohiczyn.

Gottard Radwan.

Jazyges.

Jazyges Metanastæ.





KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO KSIĘGI II.

WŁADYSŁAW II. MONARCHA POLSKI.



Po śmierci Bolesławá Krzywousta, Páná walecznego y fortunnego, ziął strach lud Polski wszystek, rozumieiąc upadek swoy pewny przez rozerwanie ná czworo tego Krolestwa, iakom wyżey pisał. Abowiem to baczyli, że nie miało bydź zgody między bracią: gdyż państwo żadne towarzysza nie rado cierpi. A tak lata Pańskiego 1140. złożyli sobie Seym w Krakowie, gdzie testament Krolewski (gdyż inaczey się im nie godziło) approbowali, y każdego z nich przy swych działech zachowali: A Władysławowi, iako starszemu, rząd nád inną bracią zlecili, y Krolestwo poruczyli. Roku 1140. Seym w Krakowie. Władysław Monarcha.

A w ten czas Sobiesław Krol Czeski, zapomniawszy dobrodzieystwa Panow Polskich, y przysięgi swey, ktorą się obowiązał był ich oycu y potomkom iego, bydź zawżdy w pokoiu z niemi, y pomagać przeciw każdemu nieprzyiacielowi, sam naypierwey począł czynić szkody w Sląsku, przez miecz y ogień, y posiadać kędy chciał. Lecz iako Bog nie długo cierpi krzywoprzysięstwa żadnego, tak y iego prędko skarał: ábowiem gdy fortyfikował wieś Kościen, zarażon był Paraliżem, y niżli przywiezion do Pragi umarł, tegoż roku. A po iego śmierci były też rosterki w Czechach, około wybierania Krola: przeto przez ten czas był z niemi pokoy. Sobiesław woiował Sląsko.

Lata 1142. Robertus Polak z domu Korab był wzięt ná Biskupstwo Krakowskie z Włocławskiego, po śmierci Radogosta z domu Roża: ná ktorym Roku 1142. Korab.

rym nie był tylko dwie lecie; pochowan w Krakowie. Ten Herb Korab przyniesion tu do nas nayprzod z Anglii. Ma bydź złoty, w polu czerwonym.

A gdy Władysław miał żonę rządziochę wielką, Cesarską dziewkę, imieniem Krystynę, (ktora że też była Niemieckiego narodu, nieprzyiacielem była Polakom) ustawicznie męża swego do tego wiodła, áby braci swey pobrał państwa ich, mowiąc z narzekaniem: że nie ná okęsone mnie Krolestwo tu dano, ále ná cáłe: ábowiem ia będąc tak zacnego rodu, mogłam była lepiey zawżdy za mąż iść, y za takiego męża coby miał Krolestwo swe spełna. Dał się iey namowić Władysław, y posłał do braci młodszey, áby mu poddani ich posłuszeństwo wszelakie czynili, y dań dawali. Gdy tego nie chcieli uczynić, rzucił się gwałtem ná ich bliskość. Zaden się inny o to nie wsparł, tylko Wszebor, ktory był ná ten czas Woiewodą Sendomirskim, á Piotr Duńczyk Grabia z Skrzynna: ci go prosili y upominali, áby pamiętał ná oycowskie postanowienie, á wedle woli iego się sprawował, y z bracią się gwałtem nie obchodził: gdyż lepiey iest żeby to zachował ná nieprzyiaciela innego: więc żeby się nie dał uwodzić żenie, ktora y iemu y nam wszystkim upadku życzy: czego gdzieby nie poprzestał, á braci młodszey krzywdę czynił, Bogby go sam o nie skarał, ktory zawżdy sierot y niewinnych ludzi broni. Rozgniewał się ná Piotra Duńczyka Władysław o to, ále to w sobie zataił, myśląc iakoby mu to potym oddał.

Wszebor Woiewoda Sendomirski. Piotr Duńczyk

Potym złożył Seym, ná ktorym z namowy żony swey rzecz uczynił do wszystkich w te słowa. Zadna rzecz inna Rzeczypospolitey prędzey skazić nie może, moi stateczni Rycerze, iako ta, gdy wiele Panow w iednym Krolestwie roskazuie: iako się to u nas teraz trafiło, gdzie ociec nasz ná czterech nas to państwo rozdzielił: zaczym o to, tym większą śmiałość ku woiowaniu nasz nieprzyiaciel bierze: á poddani nasi rozerwani będąc, ku odpieraniu iemu słabsi bydź muszą. Bierzmy sobie ná przykład oyca naszego, przed ktorym iego nieprzyiaciele drželi zawżdy: á to ztąd, iż sam ieden był, á roskazował wszystkim, y przetoż łatwie zawżdy wszystkiego dowiodł, gdy mu nikt nie przekaził: lecz poki mu też przeszkadzał Zbigniew brat iego, chociaż nie właśny, ále że go też ociec przyiął był za właśnego, y pewną mu część państwa swego udzielił, pamiętacie iakich trudności z nim używał, y iakie wnętrzne walki, takież rozboie y mordy bywały za niego. A nawet nie wierzę temu, áby nieprzyiaciel postronny tak wiele uczynił szkod w Krolestwie tym, iakie on uczynił przez wnętrzne walki: y skaziłby był to Krolestwo do końca, by się było go z pośrzodku nie wygładziło. Bierzmy też sobie naprzykład Rusaki, ktorzy rozrodziwszy się gdy chciał każdy z nich roskazować, wnetże wnętrzne walki wiedli między sobą, aż naostatek upadli: tak iż im my dziś obcy roskazuiemy. Dla tego proszę włożcie się w to wszyscy, áby ieden Pan był, ktoremuby wszyscy posłuszni byli: bo będziemli tak wszyscy roskazować, przyidziemy ná łup inszym, iako nam drudzy przyszli. Możem bracią opatrzyć żywnością poczciwą z skarbu pospolitego, y wszystkim dostatkiem, także żony ich y dzieci, á ieden niechay wszystko Krolestwo spełna trzyma. Y ta ordynacya niechayby napotym wiecznie trwała, áby zawżdy starszy młodszey braci roskazował; bo lepiey iż się ieden uniży ábo y dway y czterey, niżby mieli wszyscy upaść. Tamże Krystyna sama kilka słow podała ktemu: (bo ná ten czas była przy Krolu w Radzie.) Tak się w Niemczech między Xiążęty y między innemi zachowuie, gdzie wiele braci, tedy zawżdy starszy roskazuie młodszym, y usiędzie wyżey oyczyznie, á owe opatruie: po iego śmierci drugi starszy: á ten porządek wszyscy dzierżą. Y dla tegoż też tu mnie dano za starszego, ábym Krolową zupełną była, y oprawę słuszną podług posagu, ktorym też tu nie mały wniosła,

Rzecz Władysławowa.

Rzecz Krystyny.

ła, miała. Senat Polſki ſłyſząc to nieiak długo zamilczał, dziwuiąc ſię tym rzeczom; proſili Krola, áby iednak nic przeciw oycowſkiey woli nie czynił, áni teſtamentu gwałcił, ná ktory wſzyſtek Senat przyzwolił, y on ſam. Tym mu to płacąc, co im Zbigniewa ná przykład przytoczył, że iemu daleko inakſza ſprawa z bracią dobrze urodzoną, á niż oycu iego było z Zbigniewem bękartem, ktory nie dbał ná Boga, ná cnotę, y ná ſumnienie ſwoie, tákież ná brata oyca iego: ktoremu iż wyrządzał złości, tedy mu ſię też od niego źle ſtało. Bracia twoi ſą lepſzego baczenia, y będą ciebie poſłuſzni záwżdy, iako ſtarſzego. Nawet przygoda każda R. P. tak ich dolęże iako ciebie ſamego, y będą cię podpierać radą y pomocą w każdey potrzebie. Abowiem ludzkie przyrodzenie tak ſłabe ieſt, iż nie wſzyſtkiego ieden może obaczyć, muſi go drugi podeprzeć. Y przetoż dobrze też czaſem bywa z bracią! Bo ieśli ſię każdy Monarcha zwierza taiemnic ſwych obcym, aza nie lepiey daleko braci? Proſili go tedy y powtore, áby braci krzywdy nie czynił. Był temi ſłowy umiękczony Władyſław, y począł iuż bydź przychylnieyſzy braci: ale Kryſtyna żona iego, w nocy, iako to ony umieią, prędko go przekowała ná ſwoię wolą. A tak z iey namowy, roſkazał znowu brackim poddanym ſobie dań dawać, y poſłuſzeńſtwo czynić: á ktorzy nie chcieli, brał ie do więzienia. Ktemu zebrawſzy lud nie mały, zwłaſzcza z Ruſi, gdzie miał przyiacioły po matce, poſiadł brackie dzierżawy, roſkazuiąc pod gárdłem, áby nie byli nikogo innego poſłuſzni, iedno iego ſamego. Bacząc młodſi bracia iego upor, uciekli ſię do Panow Rad, radząc ſię ich co mieli czynić. Potym iechali do brata Władyſława, padli przed nim y przed Kryſtyną bratową ſwą, proſząc áby im krzywdy nie czynił, á to wrocił co pobrał, ślubuiąc mu czynić ná wſzem poſłuſzeńſtwo, podług powinności ſwey. Ale głuchemu prożno było co mowić: á też mu Pani nie dała. Potym uſtawił pocztę ábo dań ná poddane brackie: to ieſt kury, gęſi, iayca, miody, owſy, pſzenice, áby to dawali do ſpiżarnie iego: á gdy raz dawali, chciał áby tak każdy rok dawano. Ta rzecz tedy przywiodła poſpolity lud, iż od niego odſtawali do młodych Xiążąt, częścią z nawodu Wſzebora, y Piotra Duńczyka. A gdy gwałtem poczęli woiować ludzie iego, zwłaſzcza Ruſacy, dzierżawy młodych Xiążąt, y Kościoły łupić, zebrał lud Wſzebor, poraził ich: przetoż Krol muſiał temu dać pokoy, y odprawić Ruſaki. Co bolało barzo Krola y Krolową: y radziby ſię byli pomścili tego, nie tak ná Wſzeborze iako ná Duńczyku: wſzakże nie mogli mieć przyczyny. Aż ſię trafiło iednego czaſu, gdy wyiechali w łowy, zaiechali daleko w las, tak że ie w tym noc zaſzła, y leżeli tam przez noc bez pościeli na ziemi. Gdzie rzekł Krol żartem do Duńczyka: Lepiey ſię Pietrze twoia żona wyleży z Opatem Strzeleńſkim (Kromer piſze z Skrzyńſkim) niżli ty teraz. Zaczym też Piotr Krolowi rzekł: A coż wieſz miły Krolu, ieśli też twoia nie lepiey z Dobieſzem, niżli wa oba. A był Dobieſz ná dworze młodzieniec nie ſzkarady, ktorego Kryſtynka ráda do poſług ſwych używała: przetoż ludzie wzięli to ſobie byli ná ząb. Krol tego zamilczał, ále w pamięć wziął. Przyiechawſzy Krolowy powiedział: ktora ſię barzo rozgniewała: ále to u ſiebie taiła: poſłała po Dobieſza, powiedziała mu to, y roſkazała áby go poimał ábo zabił, ále żeby taiemnie, dla wzburzenia iakiego. Trafiło ſię tedy że gdy dziewkę wydawał za mąż Piotr Duńczyk we Wrocławiu, bo był Staroſtą Wrocławſkim, za Jarę Xiążę Serbſkie, ktore Niemcy Windiſch zowią, proſił też Dobieſza ná to weſele dla gonitw, bo był gońca nie poſpolity: gdzie iechał Dobieſz, y przygotowawſzy ſię ktemu dobrze, poimał Piotra Duńczyka: ktorego gdy przynioſł Krolowy, dała mu ięzyk urznąć, y oczy wyłupić. Wſzakże przedſię z Boſkiego przeyzrzenia, powiedaią, widział y mowił przez

Odpowiedź Senatorow.

Dań na poddane.

Wſzebor pobił Ruſaki.

Żarty złe.

Dobieſz.

Piotr oślepion Cud.

Kościoły zbudowane przez Piotra.

pięć lat. A gdy umarł, pogrzebion we Wrocławiu w Kościele S. Wincentego, ktory ten to Piotr dał zmurować przed miastem: y oprocz tego przez siedmdziesiąt inszych w Polszcze, ktore ieszcze y dziś stoią niektore: iako w Krakowie u S. Jana, u S. Jędrzeia, ná Zwierzyńcu u S. Salwatora, Panny Maryi ná Piasku, S. Marcina, S. Michała, w Każmierzu S. Wawrzyńca, w Strzelnie, w Chełmie, w Łęczycy, w Kłobucku, w Skrzynnie, w Zarnowie, w Paięcznie w Sieradzkiey ziemi Parafii moiey, w Rudzie, w Siewierze, w Chełmicy, w Wierczycowie, w Kiiach, ná Tyńcu, w Chlewiskach, w Opatowie, w Kujawskim Kościelcu, w Kaliszu u S. Warzyńca, w Czerwieńsku z Opactwem, w Każmierzu w Wielkiey Polszce, we Mstowie, w Koninie: gdzie też ná cmentarzu u Fary postawił słup wielki kamienny, ná znak tego, że z Kalisza do Kruszwice miał prawie puł drogi, bo się często tamtędy przeieżdżał, gdyż był Starostą Kaliskim y Kruszwickim: więc w Nysie, w Chotlewie, w Rabinie, w Czerwonym Kościele, w Lawinie u Mnichow y u Fary, w Leżowie przed Krobią S. Egidziego, y indziey.

Roku 1143. Biskup Wrocławski zabit.

Roku 1143. Kościeszowie Magnusa Herbu Zaręba Biskupa Wrocławskiego zabili u Mszy: za ktory uczynek do żadnych dygnitarstw y urzędow nie bywali długo przypuszczeni. Nosili ci Kościeszowie za Herb Strzałę rozdartą białą, w polu czerwonym, y przez onę strzałę krzyż: y także ten Herb od nich zowią Kościesza: ábo Strzegonia, od Bolesława Strzegonie Rycerza tego Herbu.

Kościesza abo Strzegonia.

Woyna wnętrzna.

Potym Władysław wziąwszy pomoc od Xiążęcia Halickiego przyiaciela swego krewnego, ciągnął przeciw braci áby ie wykorzenił, przed ktorym uciekli Henryk z Sendomierza, á Kryspus z Płocka do brata Mieczsława ná Poznań: iednak za niemi ciągnął z woyskiem y obegnał ie ná zamku Poznańskim iako naypilniey ich dobywaiąc. Tam Ruś źle się zachowała, czyniąc gwałty y morderstwa rozmaite nád pospolitym ludem w Wielkiey Polszce. Co słysząc Arcybiskup Jakub, iuż w zeszłych leciech będąc, iechał ná wozku do woyska Krola Władysława, prosto pod iego namiot, ubrany w Infułę, y w inne odzienie Biskupie, tam upominał z urzędu swego Krola, áby się tak srogo z bracią nie obchodził, á ich państw nie woiował: testamentu oycowskiego nie gwałcił: ktemu Rusi nie dopuszczał tak nie chrześciańsko się obchodzić. Ale Krol ná to nic nie dbał, y śmiechem go odprawił. Przeto Arcybiskup mowił: w imię Boga wszechmogącego, ia z urzędu swego zaklinam cię iako niepostusznego Kościoła Chrześciańskiego, widząc cię bydź tak barzo zatwardziałego, iako iednego Faraona: á naostatek cię tedy pomście Bożey oddawam; á z tym poiechał precz. Ale woźnica nieopatrznie iadąc zawadził o namiot Krolewski, aż upadł ná ziemie; ktora wrożka ku złemu była Władysławowi. Wszakże ná to nie dbał nic, áni woźnicy áni Arcybiskupowi za złe miał. A gdy iuż głodem przycisnął Krol obegnańce, tak iż ná zamku ku rospaczy przychodzili, nic innego nie umyślili, iedno wycieczkę uczynić, y ábo zginąć, ábo się mocą nieprzyiacielowi wybić. Także iedney nocy upatrzywszy swoy czas, kiedy przespieczni byli, y popiwszy się iedni spali, drudzy grali, drudzy tańcowali, wyciekli ná nie z zamku z wielkim krzykiem, maiąc każdy z nich pochodnią w ręku, ktoremi zapalili wszystek oboz, tak budy, szopy, iako y namioty, y przyszli prosto do Krolewskiego namiotu także z pochodniami, áże ledwo Krol uciekł; tam pobili wszystkie, drugie powiązali, pobrali wszystko cokolwiek w onym obozie należli: korzyść wielką otrzymali. To tak o tym Długosz pisze. A Kromer rożniey trochę. Powiedaiąc, że samych Krolewicow w oblężeniu ná zamku nie było, ále że się wieszali nad niemi wszędzie z ludem: przetoż gdy wyciec iuż przed głodem z zamku także z miasta obleżeńcy mieli,

Poznań oblężon.

Arcybiskup zaklął Krola.

Wrożka zła.

Oboz popalony

Władysław porażon.

mieli, wywiesili tey nocy chorągiew, maiąc to za iedno hasło z Xiążęty swemi, áby ná oboz uderzyli, á oni też tym czásem wyciec mieli: iakoż tak uczynili. Pisze y to, że widziała Ruś tę chorągiew, będąc długo w noc dobrey myśli u Krola: y powiedzieli to Krolowi: ále Krol rozumiał, że się poddać mieli wolą, y przetoż tę chorągiew wywiesili, bo wiedział że im żywności iuż nie stawało: ále się ná tym barzo omylił.

Potym ciągnęli zá Władysławem do Krakowa: ále Władysław nie czekaiąc ich uciekł do Niemiec, do Konrada Krola Rzymskiego. A tak bracia trzey, Bolesław Kryspus, Mieczsław, y Henryk pusczeni dobrowolnie do Krakowa: gdzie zastali Krystynę bratową swą ná zamku, ále iey nie czynili przykrości żadney, y owszem w uczciwości mieli. Wszakże ona za mężem iechała do Niemiec, wziąwszy z sobą syny swe, Bolesławá Altusa, Mieczsławá, y Konrada Laskonogiego. Y tak marnie Władysław páństwo swe stracił. Jakoż to tak bywa, że kto cudzego pragnie, tedy swe traci. Nie był ná páństwie więcey sześci lat. Działo się to lata 1145. Ta Krystyną Krolowa tak się brzydziła Polaki, że przy stole żadnemu bydź nie dała, tylko Niemcom, mowiąc, iż są plugawi y sprośni: ktemu urzędow żadnych nie dała dawać Polakom iedno Niemcom: y ná tym była, iakoby była te krainy Niemcy osadziła. Ale iey tego Bog nie dał.

Krakow wzięt.

Krystyna iedzie do Niemiec.

Roku 1145.

Tegoż czásu Klasztor w Jędrzeiowie założon, przez Janika Biskupa Wrocławskiego, ktory też potym był Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Był Herbu Gryf, ktory też Herb zowią y Swobodą. Przodkowie tego Herbu siła Kościołow y Klasztorow fundowali w Polszcze.

Klasztor Jędrzeiowski.

Tegoż też czásu Klasztor w Lendzie nád Wartą rzeką, y drugi w Wągrowcu, był założony, od Mieczsławá stárego, gdy z inną bracią zwycięstwo nád Władysławem otrzymał. Do tegoż Klasztora Lendzkiego przywiodł bracią z Niemiec, z Klasztora rzeczonego *Vetus mons*, to iest z stárey gory, trzy mile od Kolna. Y przetoż w Lendzie nie przyimuią iedno Niemce.

Klasztory Lendski y Wągrowiecki.

BOLESŁAW KRYSPUS
Monarcha Polski.

PO ziechaniu z Polski Władysławá z żoną y z syny, zezwolili się wszyscy Polacy wybrać sobie zá Monarchę Bolesławá Kryspusá, rzeczonego tak od włosow kędzierzawych, stárszego brata po Władysławie: ktoremu dali maiętności wszystkie Władysławowe: y ztądże dzierżał Krakowską ziemię: á opiekał się też Kazimierzem bratem naymłodszym. Będąc tedy ná tym Krolestwie, sprawował ie tak dobrze, iż się wszystkim podobało: powracał co czyie było: stacye y dáni nieznośne zodpuszczał poddanym. Y dla tegoż mocno przy nim wszyscy stali: áni ich ustraszyły poselstwa srogie, ktore często od Władysławá z Niemiec do nich przychodziły: także y groźby Cesarskie, ktory stał á stał, áby był przywrocon Władysław ná swoię oyczyznę do Polski: á ieśli inaczey będzie, woyną groził. Namawiał y Rusaki Władysław, áby mu byli ku pomocy przeciw Polakom: ále tak odpowiedzieli: iż ieszcze sobie nie odpoczynęli, áni się im rany pogoiły od Poznańskiego oblężenia. Cesarz y Czechowie, ci mieli mu pomagać: ále też na ten czas mieli z sobą co czynić, wyprawuiąc się do Syryi przeciw Saracenom. Abowiem w ten czas Saraceni opanowali byli w Azyi Edessę miasto znamienite pod Chrześciany w Mezopotanii, ktore ná ten czas dzierżeli Gallogrecy, od ktorych poszli Francuzowie. Z tey przyczyny Cesarz Konrad y Ludwik Krol Francuski, z drugiemi Xiążęty, y Biskupy Chrześciańskiemi, iechali do Azyi

Kryspus zkąd rzeczony.

Edessa.

Wyprawa do Syryi.

ábo Syryi, ratowáć swoich Chrześcian: ále się im nieszczęściło, utrácili wiele ludu, głodem y morem, przez zdradę Emanuela Cesarza Konstantynopolskiego. Ná ktorą drogę Cesarz iadąc, nie zaniechał posłać Posłow swych do Polski, nápominaiąc Xiążęta, áby koniecznie brátu Władysławowi wrócili oyczyznę iego włáſną, ktorą mu wzięli: czego gdzieby z dobrey woli nie uczynili, tedy onemu nie lża będzie, iedno mu tego wszelakim sposobem dopomoc, iáko powinnemu swemu, á ktemu ukrzywdzonemu: do czego go też y powinność urzędu iego ciągnie, áby, ktokolwiekby się do niego w krzywdzie swey uciekł, iemu iako Pan zwierzchni Chrześciańſki dopomogł.

Posłowie od Cesarza.

Ná to odpowiedź dał Krol z bracią swą: Iż Władysław od nas krzywdy nie miał żadney, ále my od niego mieli: bo nie czynił dosyć woli oycowskiey: pobierał gwałtem braci młodszey dzierżawy ich, nád wolą oycowską y wszystkich Rad: obciążał ludzie ubogie podatkami y stacyami nieznośnemi: wnętrzne walki stroił, przywodząc ná nas Rusaki, ludzie drapieżne, ktorzy łupili Kościoły, lud mordowali, iako Pogani, y wiele rzeczy nie chrześciańskich czynili: y przetoż go iawnie Pan Bog skarał o nas, że iest precz wygnan; ktorego żebychmy mieli przyiąć znowu, przebog niechay nam tego Cesarz nie czyni, ktory daleko lepiey áby nas bronił iáko niewinnych, nie patrząc ná powinowáctwo ábo krewność, niżliby nas miał gwałtem do tego przycisłáć, ábo iako nam grozi mieczem y ogniem woiowáć: gdyżeśmy mu przyczyny żadney do tego nie dali, Jakoż nic tákiego się nie spodziewamy od Cesarza, iako od Páná Chrześciańſkiego, áby to nam miał wyrządzić co iemu nie przystoi: gdyż też nam iest powinowatym, iako y Władysławowi brátu naszemu. Niechayże nam tedy nie ma za złe, że tego ná roskazanie iego uczynić nie możemy. W inney rzeczy słuszney nie wymawiamy się Cesarzowi z niczego: ále z tey samey rzeczy musim się wymowić: gdyż widziemy przez to skazę bydź Rzeczypospol: naszey. Zmiękczyła ta rzecz Cesarza, iż nieiako zaniedbał Władysławá. Acz y sam y żona y dzieci obłapiali za nogi częstokroć Cesarza, żebrząc ustawicznie pomocy u niego. Także też y Eugenius Papież przez Legata swego, y Henrykus Bawor̃skie Xiążę powinowaty Krystyny, żałowali się o to ná Seymie w Remensyi przez Posły ná Polaki, powiadaiąc, iż ci Pana swego właſnego wygnali, co uczynili nad obyczay chrześciańſki. A tak Cesarz Konrad umyślnie tu tędy iechał przez Polskę do Syryi, (acz częścią też że mu było bliżey y prześpieczniey, iáko pisze Długosz) áby mogł poiednáć Władysławá z bracią: z ktorym był też y sam Władysław; y Krol Czeſki z bracią: ktorzy wszyscy byli przyięci wdzięcznie od Krola y Xiążąt, y czestowani dobrze: ktemu od granic do granic stacye im wszędzie dawano. Prowadził ie Krol aż do morza czarnego; drudzy piszą do Konstantynopola, ále około zgody w ten czas nic nie było. Jeździł też w ten czas syn Władysławow Boleslaus Altus ná tę expedycyą z Cesarzem, ktory potym miał dzierżawę w Sląſku, y poczynał sobie mężnie, takież y drudzy Polacy z nim.

Odpowiedź Cesarzowi.

Cesarz w Polszce.

Bolesław Altus

Tegoż roku, to iest 1147. Bolesław z Henrykiem brátem, iechali z woyſkiem do Rusi, áby wsadzili Izasława ná Xięstwo Kijowskie, ktorego byli wygnali bracia, á on się uciekł o pomoc do Polski: ále iż sobie w tym niedbale ábo podobno nie szczerze poczynał Izasław, przeto się wrocili nasi do domu, leżawszy tam całą zimę obozem u Ciemierzyna, á nic nie sprawiwszy. Potym gdy go bracia oblegli na Łucku, poiednał się z niemi.

Roku 1147. Wyprawa do Rusi.

Roku 1148. Jakub Arcybiskup Gnieźnieński umarł, ktory zaklął był Władysławá, y namiot obalił nad nim. Był ten Jakub rodem ze Znina, iakom pierwey pisał. Na iego mieyſce nastąpił Janik Wrocławski Biskup, Herbu Gryf: á iego mieyſce we Wrocławiu otrzymał Walterus Rycerski

Janisław Arcybiskup Gnieźnieński.

człowiek,

człowiek, Herbu Zadora, ktory Herb zowią też Płomieńczyk. Ma mieć głowę Lwią ſzarą, ná błękitnym polu, á płomień z paſzczęki wychodzi, Francuſki Herb ieſt włáſny, y od tego Rycerza co go tu przynioſł zowią go Zadora. Gniewliwi ludzie w tym domu bywali. Tenże we Wrocławiu ná Tumie Kościoł zmurować dał, bo był pierwey drzewiany. Zadora. Tum we Wrocławiu.

Potym przyiechał z Syryi Ceſarz, y upominał ſię znowu działu Władysławowi, y przywrocenia iego ná Monarchią. Powiedziano Ceſarzowi, iż tego żadnym ſpoſobem uczynić nie mogą Polacy. Rozgniewał ſię tedy Ceſarz, y wyprawił do Sląſka woyſko wielkie. Kryſpus z bracią widząc że mu nie rowno, trapił go z kątow kędy mogł, zwłaſzcza ná picowaniu, y żywności bronił, tak iż przez głod wielki Niemcy muſieli ſię wrocić: bo przez Odrę ktora ná ten czas była wylała, trudno im było prześć: ániby im też tego byli dopuścili Polacy. Acz Kromer piſze, iż Bolesław iechał do Ceſarſkiego namiotu, gdzie uczynił rzecz przed Ceſarzem, wyliczaiąc wſzyſtkie zbytki y okrucieńſtwa Władysławowe, ktore czynił nad bracią, y nad ludem poſpolitym: y przetoż ſprawiał mu ſię tego, powiedaiąc że to ſłuſznie uczynili, że go wygnali, ktorego áby znowu przyiąć mieli, proſił by ich do tego gwałtem nie wiodł, á krwie chrześciańſkiey nadaremno nie rozlewał: obiecuiąc mu też chęć ſwą powinną nie mniey iedno iako y Władysław pokazować: k temu upominki oddał nie małe. Y tak Ceſarz dał ſię ubłagać, że ſię wrocił, á tey woyny zaniechał: zwłaſzcza że też doma miał z ſobą co czynić; co było nie ná rękę Władysławowi. Stoi też w Czeſkiey Kronice, iż ten Władysław zebrał ſię był z Ruſią y z Tatary ná Polaki: ále porażon od nich. Ceſarz wtargnął do Sląſka. Spoſob woyny z Niemcy. Rzecz Bolesławowa do Ceſarza.

A ták poſtanowiwſzy pokoy do czáſu Bolesław Kryſpus, ożenił ſię, y poiął Anaſtazyą corę Xiążęcia Halickiego w Ruſi: á Mieczysław brat iego ſioſtrę iey Eudoxyą, ná iednymże weſelu. Ale rychło Mieczysławowi umarła Eudoxya: y poiął znowu inną żonę z Węgier Gertrudę, ſioſtrę Geize á corkę Bele ślepego Krolow Węgierſkich. Ale Henrykus trzeci brat nie chciał żony mieć: udał ſię ná pielgrzymſtwo, y iechał do Jeruzalem przeciw Saracenom, poleciwſzy bratu ſwoię część w opiekę: y był tam w Syryi sławnym mężem. Przyiechawſzy we zdrowiu do Polſki dał poſtawić dom y Kościoł Farny w Zagościu nád Nidą rzeką, y przywiodł do niego Zakonniki, ktore zowią Templarii, iako w Jeruzalem byli. Piſzą drudzy, iż z nim ieździł Jaxa Szlachcic bogaty z domu Gryfow do Jeruzalem, ktory przyiechawſzy założył Klaſztor Rycerzow Bożogrobſkich w Miechowie, y nádał, do ktorego Gedeon Biſkup Krakowſki też z domu Gryfow przydał dzieſięciny. Tenże Jaxa założył Klaſztor Panieńſki ná Zwierzyńcu przed Krakowem. Żony Xiążąt Polſkich. Henryk pielgrzymuie. Kościoł w Zagościu. Jaxa. Klaſztor w Miechowie. Klaſztor ná Zwierzyńcu.

A gdy ſię też iuż przykrzyło Ceſarzowi z Władysławem, ktory nic innego nie czynił, iedno co go uſtawicznie z żoną ſwą nalegał, áby przez moc przywrocił do Polſki, áno miał też z ſobą co czynić Ceſarz, więc że mu ſię pierwſzy raz nie nadarzyło, nie chciał drugi raz o to ſię kuſić: y przetoż wolał mu dać ſwą dzierżawę włáſną ná granicy Sląſkiey, ná ktoreyby ſię mogł poczciwie wychować, á mieć ſwoy pokoy. Także bliſko Wrocławia zbudował dwa zamki Władysław, y ieden nazwał Niemiec, á drugi Grodek, z ktorych naieżdżał do Sląſka czyniąc ſzkody Polakom. Bolesław tedy Kryſpus obaczywſzy to, przyciągnął z woyſkiem do tych zamkow, y dobywał ich: ále ſię ná nich dobrze Niemcy y Czechowie bronili: iednak leżał około tych zamkow tak długo, aż ſię muſieli poddać gdy im nie ſtało żywności. Niemiec, Grodek Zamki.

Rychło potym Ceſarz Konrad umarł: á ná iego mieyſce wybrali Ellektorowie Fryderyka Barbaroſę, Szwabſkie Xiążę, ſynowca Konradowego. Ktory Ceſarz nowy złożył Seym ná Xiążęta Niemieckie w Wircburku: Barbaroſa Ceſarz.

gdzie też Władyſław ze trzemi ſyny przyiechał: tam ſynom trzem dla większego poruſzenia kazał u nog Ceſarſkich upaść, ſam żałuiąc ſię z płaczem ná Polaki, iż go z oyczyzny wypędzili. Przyczyniał ſię zá nim Krol Czeſki, y Xiążęta drugie z ktoremi iuż był wziął towarzyſtwo będąc tam długo. Ceſarz Fryderyk acz miał pilnieyſzą ſprawę z Longobardy o Medyolan, wſzakże pierwey poſłał do Polſki z tym; iż ieśli zaſię nie przyimiecie Władyſława ná Kroleſtwo Polſkie, á trybutu nie dacie, (bo Władyſław obiecał trybut dawać każdy rok) woiować was będę zaraz mieczem y ogniem. Polacy, áni Władyſława przyimiemy, áni trybutu damy, Poſłom powiedzieli. Z tey przyczyny Barbaroſa puścił ſię do Polſki z wielkim ludem Niemcow y Czechow, lata Pańſkiego 1158. przez Saſką ziemię, Mieſiąca Września: przeprawili ſię przez rzekę Odrę.

Ceſarz wtargnął do Polſki. Roku 1158.

Polacy acz mieli lud niemały z Ruſi y z Polſki, wſzakże nie chcieli z niemi bitwy ſtoczyć, iako z ludem zbroynym, ktemu że nie rowno im było: ále tak poczynali iako z Konradem, z kątow ſię wyrywaiąc, trapili ludzie Ceſarſkie, naywięcey te ktorzy żywności ſzukali: ktemu naſi popalili byli gumna, zboża y trawy wſzędzie w około, áby Niemcy nie mieli żywności. Spalili też byli naſi ſwoie miaſteczka, Bytom, Głogow, y inne, dla nieprzyiacioł, áby nie mieli nigdziey złożenia.

Spoſob woyny z Niemcy.

Narzekali tedy Niemcy ná Ceſarza, iż ie wwiodł w tak głodne kraie: dla tego Fryderyk Ceſarz radził ſię ſwoich, co ma daley czynić: ieśli ſię ruſzemy ztąd, nie będzie to z dobrą ſławą naſzą: ktemu będą nas Polacy gonić y w pogoni trapić. Wyrozumiawſzy wolą Ceſarſką Krol Czeſki, iechał do Boleſława, wziąwſzy gleyt: mowił z nim, radząc Polakom, áby ſię nie dali pſować, gdyż ná to ſię udał Ceſarz, żeby ie zniſzczył: ále iedźcie do niego, uczyńcie poſtanowienie z nim ſłuſzne, przyimie was wdzięcznie do ſiebie, y z łaſką odprawi.

Krol Czeſki traktuie o pokoy.

Uczynili tedy tak naſi, iechali do Ceſarza pod namioty ná gleycie, proſząc áby ſię chrześciańſko z niemi obſzedł, ludzi nádaremno nie mordował, ziemie nie puſtoſzył, ſzkod mieczem y ogniem nie czynił, ſprawuiąc mu ſię tego, że mu nic nie winni. Po długich mowach Ceſarz uczynił wyrok, áby Władyſławowi Sląſko puścili: á Krol Boleſław áby wyprawił trzy ſta iezdnych z kopiami do Medyolanu, ná pomoc Ceſarzowi.

Władyſław otrzymał Sląſko

Ktemu áby pewnieyſza zgoda była, zmowili naſi ſieſtrzenicę Ceſarſką Adleidę Mieczſławowi Poznańſkiemu Xiążęciu za małżonkę; á iuż to trzecia iemu żona była: bo mu iuż Węgierka była umarła, ktora mu urodziła dwu ſynow, Ottona, y Stefana.

Adleyda żona Mieczſławowa

Niemcy tę hiſtoryą inaczey piſali: Jakoby Kryſpus Ceſarzowi miał poſtąpić trybut dawać każdy rok: co ſię nigdziey nie nayduie. Także poſtanowiwſzy pokoy z Polaki Ceſarz, ná drugi rok ciągnął do Lombardyi: dobywać Medyolanu, maiąc z ſobą Władyſława Czeſkiego, ktorego koronował w Ratyſponie ná Kroleſtwo Czeſkie. Acz iuż daley niż od 60. lat Czechowie nie mieli Krola koronowanego, iakoż od Wratyſława.

Krol Czeſki koronowan.

Głod w Polſzcze.

Tegoż czaſu głod był wielki w Polſzcze: bo ſię trafił nieurodzay, ktemu woyſka pokaziły wiele zboż w Sląſku y w Polſzcze, tak iż ludzie mało co mieli żąć ná polu. Tego czaſu umarła żona Kryſpuſowi przy dziecięciu Leſzku: po niey poiął inną, Rościſława Xiążęcia Przemyſkiego corkę.

Wtora żona Boleſławowa.

Rychło po tey zgodzie Władyſław umarł, w Holſacyi w Starogradzie mieście, wyprawuiąc ſię ztamtąd do Sląſka, ktorego mu ieſzcze było do tych czaſow nie puſzczono.

Władyſław umarł.

Acz Długoſz piſze, żeby w Płodcu miał trucizną umrzeć, y otrut bydź od braci. Zona też iego Kryſtyna ſtarzawſzy ſię także umarła. Także ſynowie ich, ktorych było trzey, Boleſław Altus, Mieczſław, y Konrad Laſkonogi, nie przyſzli do Sląſka aż we cztery lata po oycowſkiey śmierci, to ieſt aż roku 1163. Ktore ſtryiowie tak podzielili: Boleſławowi ktorego zwano Altus, to ieſt wyſoki, Wrocławſki powiat: Mieczſławo-

Roku 1163. Rozdział Synow Władyſławowych.

wi, Raciborſki y Opolſki, ktory Opawę miłośnicy ſwey darował: Trzeciemu bratu Konradowi, ktorego zwano Laſkonogi od cienkich nog, Głogow y Krosno ſię doſtało; ktorzy wſzyſcy mieli bydź poſłuſzni Krola Polſkiego, iako zwierzchniego Pana ſwego. Jednak za tym rozdziałem zaraz Sląſko odpadło od Polſki, tymże prawie ſpoſobem, iako y Pomorze wſzyſtko pierwey. A Sląſko ztąd nazwane ieſt, że ſię tam ludzie z rożnych mieyſc ſchodzili, ábo zléźli, to z Polſki, to z Czech, to z Morawy: á nie od Elizyiſkich pol, iako o tym baie Niemiecki Piſarek Głogowczyk Cureus. Był pocieſzon Ceſarz, z tego ich podziału, zwłaſzcza iż ſię Bolesławowi doſtała dobra część, ktorego on naybarziey miłował, dla iego poſług znacznych, ktore czynił u Medyolanu: Abowiem gdy ieden Longobarczyk wyiechał z miaſta ná koniu, wywabiaiąc Niemcow ná rękę, y czyniąc pośmiech z nich, tedy gdy żaden Niemiec wyiechać nie śmiał, Bolesłaus Altus nie cierpiąc tego dłużey, wyiechał przeciw iemu, y zbił go z konia, y przebił ná ziemi: á potym zebrał z niego koſztowne kleynoty: gdzie ich wiele patrzyło z miaſta, y z woyſka Ceſarſkiego ná to: za czym dobre ſerce uczynił wſzyſtkim. A z tey przyczyny Ceſarz był nań łaſkaw. Slą́ſko od Polſki odpadło. Slą́ſko zkąd rzeczone. Boleslaus Altus.

Uczyniwſzy tedy dobry pokoy ſobie z ſynowcy Bolesław Kryſpus, uradził woynę do Prus: gdzie ſię wyprawił y z bracią ſwą. Bo ſkoro po śmierci Krola Krzywouſta, odſtali od Polſki Pruſowie, y wiarę Chrześciańſką zarzucili. A tak rozdzielili woyſka ná troie, przeprawiwſzy ſię przez rzekę Oſſę, do ziemie ich weſzli z woyſki, pobieraiąc ludzi, dobytki, paląc, biiąc, iako w nieprzyiacielſkiey ziemi. Widząc to Pruſowie, iż im nie mogli odeprzeć, bo nie mogli mieć więcey ſwych wſzyſtkich ludzi tylko ſzesnaście tyſięcy iezdnych, á dzieſięć pieſzych, ięli łaſki ſzukać, chcąc uczynić doſyć roſkazaniu iego we wſzyſtkim. Bolesław powiedział, iż inaczey was nie zachowam w pokoiu, iedno ábyście zburzyli pogańſkie kościoły, á wiarę chrześciańſką przyięli. Cięžko ſię im to zdało uczynić, ále muſieli, gdy nie mogło bydź inaczey: pozwolili ná chrzeſt, więcey dla boiaźni niżli dla Boga. Także áby tym rychley przyięli wiarę chrześciańſką, roſkazał y dał wołać Bolesław, ktory ſię nie ochrzci, zaraz go wezmą w niewolą, y przetoż ſię pochrzcili wſzyſcy. Potym uſtawiwſzy ná nie nie wielki podatek, áby tym ſtałſi byli, poiechał od nich. Ale źle rok wyſzedł, áli zaſię ná pierwſzy błąd przyſzli: Kapłany wygnali, o ktore pierwey proſili: Kościoły przekowali ná ſwoię wiarę: y poſłali dary wielkie do Kryſpuſa, proſząc áby ie tylko w ich wierze ſtarożytney, ktorą mieli z oycow, z dziadow, y pradziadow zachował: á inne wſzelkie poſłuſzeńſtwa chcieli mu czynić, y dani zwykłe dawać. Kryſpus, gdy mu więcey ſzło o wełnę niż o owce, zaniechał tak tego, mało dbaiąc o wiarę ich, by tylko dawali co powinni: wſzakże iako ważyli ſię wiarę zmienić, tak y iemu ważyli ſię dani nie dać, y iego ſprawce precz wygnać. A potym do Chełmieńſkiey ziemie wtargnęli, y do Mazowſza, ſzkody wielkie czyniąc, y dobytek pobieraiąc. Gdy to uſłyſzał Kryſpus, nie mieſzkaiąc nic, zebrał ſię iako mogł ná prędce, chcąc ich gdzie zaſkoczyć: iednak gdy uſzli z plonem, nie chciał ich daley gonić: gdyż trochę ludzi miał. Woyna do Prus. Pruſowie pochrzczeni. Pruſowie zarzucili wiarę. Pruſowie wtargnęli do Mazowſza.

Na drugi rok, to ieſt 1167. zebrał woyſko wielkie do Prus, gdzie też y bracia z nim iechali z ſwoiemi poczty. Pruſowie rozumieiąc iż nie mogli Polakom odeprzeć mocą, pouciekali w laſy z dobytki, ná błota y ná ieziora, gdzie uczynili ná naſzych zaſadzkę. Abowiem iako byli ná dworze u Kryſpuſa czterey Pruſacy zdrayce, ktorzy ſię mienili bydź wygnańcy z Prus, o to iż im radzili, áby więcey nie odmieniali wiary chrześciańſkiey, á Bolesława byli poſłuſzni, ktoremu iuż nie ieden raz przyſięgali wiarę chować: tedy uczynił ich Kryſpus wodzami woyſka ſwego; á byli ci zdrayce dobrze świadomi drog. Roku 1167. Woyna do Prus. Pruſowie zdraycy.

Gdy tedy naſi do połowice Pruſkiey ziemie zawoiowali, á nie widzieli przed ſobą miecza dobytego, rzekli zdrayce oni, że wiemy my gdzie ſię zachowali z dobytkiem Pruſowie: przeto ſzkodaby tego dobytka y z ludźmi nie pobrać. Polecił im tedy Kryſpus tę ſprawę, áby ie przywiedli na ludzie y dobytki. Także zdrayce zawiedli ie ná błota, y ná iezierzyſka ľgniące, ktemu w laſy gęſte, iż ich było ani tam ani ſam naſzych: dali znać Pruſom ktorzy ie oſkoczyli pieſzo, y ſtrzelali w naſze iako w cel, y bili rohatynami, kamieńmi, kiymi: bo ſię iuż byli ná to przygotowali. A tak porazili Henryka z iego woyſkiem do końca, y ſamego zabili, gdy ſię im mężnie bronił. Boleſław Kryſpus nie mogł ratować brata, ktory na zad był, bo wtążby mu ſię było ſtało: á tak co prędzey uiechał z ſwoim ludem, y odiechał tam brata zabitego Henryka: gdzie wiele zacnych Panow y ludzi poległo Polſkich, z ktorych nabrali Pruſacy wiele korzyści, śrebra, złota, y koni, á ſwoim Bogom czynili cześć y chwałę z tey porażki. Przy tymże Henryku Xiążęciu, zginął tam Rycerz rzeczony Miroſław, tak iako o tym ſtary ieden Hiſtoryk Polſki piſze, gdy z ſiadſzy z konia ſwego chciał Henrykowe ciało z ziemie podnieść, y ná koń ſwoy włożywſzy unieść: ále w tym dał gardło, dość temu nie uczyniwſzy. Wſzakże potomkom iego Krol nadał za to ten Herb, ktory zowią Przyiaciel.

Polacy porażeni. Henryk zabit.

Mirosław zabit

Przyiaciel.

Na końcu tego roku złożył Boleſław Seym w Krakowie, ná ktorym dano Sendomierſką ziemię po niebożczyku Henryku Kazimierzowi, ktory ieſzcze nie miał działu ſwego między bracią, bo mu był ociec nic nie naznaczył. Acz Sendomierz zoſtawił był ſobie Boleſław, ná co y ſam Kazimierz dobrowolnie pozwolił. Nie długo po tym ożenił ſię Kazimierz, y poiął corę Wſzewolda Xiążęcia Bełſkiego, imię iey było Helena.

Seym w Krakowie. Kazimierz Sendomirſki Xiążę.

Kazimierz ſię ożenił.

Nie kontenci byli Xiążęta Sląſkie, iż im z tego działu nic nie przyſzło: bo ſię też oni ſpodziewali puścizny iakiey po ſtryiu. Więc ich to bolało, że niektorych zamkow y miaſt nie trzymali w Sląſku, bo ich im był ieſzcze Boleſław nie puścił: ktemu że ſobie zwierzchność nád niemi zoſtawił: á oni ſerca do niego nie mieli, że im to był oyca wygnał: czego radziby ſię byli nád nim kiedykolwiek zemścili, by tylko okkazyą mieli: ktorey że nie rozumieli nigdy mieć lepſzey iako ná ten czas, ięli ſię armować przeciw niemu, y lud zbierać z Niemiec y z Czech, chcąc mu w Krakow wiechać, zwłaſzcza że wiedzieli mu bydź niechętne poddane niektore: iakoż byli ci powiadaią z naſzych, co ie ná to ſadzali, y rady im dodawali. Czego gdy ſię dowiedział Boleſław, wezwał Rady ſwey, radząc ſię ich co miał czynić. Uradzili poſłać do Xiążąt Poſły, ktorzyby im to rozwieść umieli, że ſię nie maią czego u nas upominać: gdyż Kazimierzowi ſłuſznie ſię ten dział Henrykow dał, ktory ieſzcze działu żadnego nie wziął był między bracią. A iż ſię Sendomierz oderwał Boleſławowi, tedy y to nie bez przyczyny: ábowiem Monarſze każdemu należy ná tym ſiła, áby zwierzchność miał nad miaſty przedniemi; toż y o Krakowie, do ktorego ſię oni bliſkość mieć ozywaią, rozumieć maią: bez ktorego miaſta Monarchą bydź Polſkim nie może żaden. Ná ktorą Monarchią iż on od wſzyſtkich ieſt zgodnie obran po oycu ich, ktory też iuż nie żyw, á on tego według lat po nim ieſt naybliżſzy, tedy mu y tego zazrzeć ſłuſznie nie maią. A co ſię tknie tych zamkow ktore on tam ieſzcze trzyma, tedy y te on, folguiąc zgodzie y miłości krewney, gotow ieſt im puścić. Ktorym poſelſtwem zmiękczeni będąc Xiążęta, dali pokoy woynie, y przeſtali ná tym wſzyſtkim.

Rozruchy wnętrzne.

A wſzakże przedſię naleźli ſię ſwoi tacy niektorzy, co wichrzyć y mięſzać w R. P. nie przeſtali, zwłaſzcza Krakowianie, ktorych głową był Jaxa Herbu Gryf, com go pierwey wſpominał, y Swiętoſław, oba możni y rodowici: ktorzy mocno chcieli Kazimierza Sendomierſkie Xiążę obrać ſobie za Pána: nie

Jaxa wichrzy.

nie maiąc żadney inney przyczyny ná Bolesławá, tylko tę, że Pan był nie waleczny, á do pokoia więcey skłonny: więc żeby Miecisławowi (ktorego także nikczemnego y gnuśnego bydź widzieli) drogę do panowania, ktory miał po Bolesławie wedle lat nastąpić, zawarli. Co acz z podziękowaniem przyiął od nich Kazimierz, wszakże się im słusznie wymowił, powiedaiąc że mu się tego uczynić nie godzi, áby miał bratu swemu, zwłászcza starszemu, y ktorego dobrodzieystwo wielkie znał, państwo iego z rąk mu wydzierać. Więc y onym się to nie godzi także, áby mieli Páná swego, ktory im do tych czasow dosyć łaskawie panował, ná starość iako owo starego psa z domu wygnać, nie maiąc nań przyczyny żadney. Bo że się porażką Pruską do niego obrażaią, tedy więcey się to z dopuszczenia Bożego, á niż przez iego złą iaką sprawę stało. Wywodząc to pięknie, że nie masz nikogo tak mądrego ná świecie, coby też czasem niemiał się potknąć. Więc że nieszczęście siła czasem może: y Bog przepuszcza rad y to y owo ná ludzie za grzechy nasze: tak iż rady y sprawy Panow naszych by były ze wszech naymędrsze, nie tak czasem padną iakoby było trzeba. Naostatek by też dobrze Páná ieszcze marnieyszego mieli áni ż maią, tedyby sobie wspomniawszy ná onego oyca naszego, ktory tę Koronę nie tylo tak wielą zwycięstw ozdobił, ále też y tak szeroko rozszerzył, słusznieby go cierpieć u siebie mieli. Tym zamknął, że gdzieby do końca tak niebaczni byli, á iego zrzucić z państwa chcieli, tedy nietylko żeby im miał pomagać, ále z nim iako z bratem przeciwko im powinienby był przestać. Y takci ich uskromił Kazimierz że temu dali pokoy. Kazimierz Sprawiedliwy.

Lata 1170. Bolesta nieiaki ábo Jastrzębiec, ktory był Kasztelanem Wiskim, powadziwszy się z Wernerusem Rożycem, Biskupem Płockim, o wieś Krasko, ktorą mu był gwałtem Bolesta odiął; ále ią zásię przez prawo Biskupowi musiał wrocić, naprawił brata swego Bieniasza ná Biskupa, że go naiechawszy nocnym obyczaiem w Biskupicach wsi iego, zastawszy go ná łożku śpiąc haniebnie zamordował, á ciało iego ná dwor wywlokł, y plew nań nasuwszy á chrostem zwierzchu przykładszy, pokrył áby go nie naleziono: iednak to wszystko wypatrzył sługa pokoiowy Biskupi, ktory się był pod łożko skrył ná ten czas, gdy Pana iego zabito, ktory wnetże o wszystkim nie omieszkał sługom dać znać, á ci przyiechawszy ciało Biskupie wzięli, y do Płocka odwieźli, y z wielką uczciwością pochowali: iakoż y dziś zá świętego tam tego Biskupa maią, y cuda się dzieią przy grobie iego. Czego gdy się dowiedział Piotr Srzeniawa Arcybiskup Gnieźnieński, ktory był wzięt po Janiku, zaklął on wszystek powiat. Przetoż kazał Krol poimać Bolestę, y przywieść go przed się do Gniezna: ktory koniecznie chciał z tego wyniść, przeto iż sam przy tym nie był, á nie on ale brat zabił: iednak że to z naprawy iego się stało, osądzon ná gardło, y śrzod rynku tamże w Gnieźnie spalon. A Bieniasz brat iego zrazu nie wiedzieć gdzie się był podział, podobno ziechał do Prus do Pogan, z ktoremi maiąc bliskie sąsiedztwo często obcował: iakoż y ná ten czas było ich z nim nie mało, gdy ten uczynek popełnił. Długosz pisze że ziemię przepadł. Na tego Biskupa mieysce wstąpił Lupus Godziemba Kustosz Płocki. Ma ten Herb mieć sosnę o trzech wierzchach zieloną, y z korzeniem, w polu czerwonym: maią też bydź przy korzeniu dwie gałąsce odcięte. Godziemba podobno był przodek iego, y przetoż go tak zową. Roku 1170. Biskup Płocki zabit. Piotr Srzeniawa Arcybiskup Gnieźnieński. Kasztelan Wiski spalon. Godziemba.

Lata Pańskiego 1173. Umarł Bolesław Kryspus, będąc ná Monarchii lat 27. Pogrzebion w Krakowie ná zamku; wieku swego miał lat 46. Zostawił po sobie syna iednego Leszka, ktoremu przydano przezwisko Biały, od włosow białych; tego Ociec umieraiąc polecił Kazimierzowi, y sprzęt Roku 1173. Bolesław umarł. Leszek biały.

swoy wszystek, y skarby, ktore ná troie testamentem rozdzielił, to iest część ich dał bratu Kazimierzowi, część Leszkowi synowi á ostatek żenie.

Stefan Węgierski Krol umarł. Bela trzeci. Krol Czeski umarł. Sobiesław Krol Czeski.

Tegoż czasu Stefan Krol Węgierski umarł. A gdy synowie iego nie mogli się zgodzić, Bela brat Stefanow Krolestwo otrzymał. Władysław też Krol Czeski, ktory był z Barbarosą Cesarzem u Medyolanu, w starości umarł. Potym syna iego zrzucił Cesarz z Krolestwa, á Sobiesławowi ktorego miał przedtym w więzieniu dał ie. Zbieżał tedy do Niemiec syn Władysławow y z żoną, boiąc się Sobiesława: tamże rychło umarł.

Walki po wszem świecie.

Tegoż czasu walki były po wszystkim prawie świecie między Chrześciany. Abowiem Wenetowie z Krolem Węgierskim y z Konstantynopolskim Cesarzem Emmanuelem walczyli o Dalmacyą: ktory Emmanuel starał się też u Papieża o drugą Stolicę Cesarską, wiedząc że Papież źle mieszkał z Barbarosą Cesarzem. A Henrykus Krol Angielski wygnan był od syna z Krolestwa, iż zabił Tomasza Biskupa Kantuaryńskiego, człowieka świętego. Cesarz zasię Barbarosa we Włoszech w Lombardyi walczył.

S. Tomasz Canthuariensis zabit. Gedeon Biskup Krakowski.

Tego też czasu Gedeon Herbu Gryf ná Biskupstwo Krakowskie wstąpił, po śmierci obżarłego Mateusza. O ktorym tak napisano, iż gdy do niego Kryspus posłał posła swego, prosząc áby go ratował czym mogł z swoich dochodow ná potrzebę Rzeczypospol: gdy ciągnął do Prus, przywiodł Posła Xiążęcego do wychodu swego, y rzekł: otoż tu moie wszystkie dochody, bierzże ieśli chcesz. Był ten Mateusz Herbu Cholewa, ktory ma mieć dwie klamrze żelazne, á między niemi miecz otłuczony, w polu czerwonym. A iż ten Herb iest podobny do Ostoi, tedy też drudzy tego Biskupa za Ostoyczyka rozumieią. Godności w sobie nie miał żadney, tylko że był pieniędzy pożyczył Władysławowi będąc Scholastykiem Stobnickim: y przetoż mu dał był Biskupstwo. Ten Gedeon będąc ná Biskupstwie Krakowskim, założył miasteczko Kielce, między lasy: tamże y Kościoł zmurować dał z kwadratu, y puł tumu założył: do ktorego nadał wsi pewne y dziesięciny.

Cholewa.

Kielce.

MIECZSŁAW STARY,

MONARCHA POLSKI.

Miecsław obran.

Po pogrzebie Bolesława Kryspusa, ziechali się do Krakowa Xiążęta Polskie y Sląskie z Pany y Szlachta, ná wybieranie Krola. Tamże Polacy Wielcy wybrali Mieczsława Starego, Poznańskie Xiążę, ná Monarchią Polską: á Polacy mali nie chcieli iedno Kazimierza: ale iż ordynacyą były uczynili, iż ná starszą bracią Krolestwo przychodzić ma, przetoż ná Mieczsława Starego się zgodzili; ktory nie tak był stary laty, iedno, że był z młodu zawsze stateczny, y przetoż to imię otrzymał. Ten gdy był wybran ná Krolestwo, dał się Henrykowi Kietlicowi za nos wodzić: y przetoż się uprzykrzył wszystkim, zwłaszcza swoią łakomością, ustawiaiąc nowe á nieznośne podatki, tak ná Szlachtę iako y ná prosty lud. O iednę sarnę ábo niedźwiedzia ktoby zabił, gardłem karał: iakoż y wiele ich o to potracił: bo chciał by nie wolno było nikomu áni Szlachcie tylko onemu samemu zwierz bić. Ktemu urzędnicy y Dworzanie iego co chcieli brali gwałtem, wolno im było wszystko, sprawiedliwości żadney z nich nie było. Bacząc to Biskup Krakowski Gedeon, upominał go pięknie z tego: ále prożno głuchemu było co mowić: powiedział mu ná to: ábyś ty Xięże patrzył swego urzędu w Kościele, á ia też swego domu czynić to będę co mi się będzie podobało.

Henryk Kietlicz.

Naprawa na Krola.

Naprawił tedy Biskup iednę niewiastę, y nauczył ią iako miała mowić przed Krola przyszedszy, ażeby z sobą wzięła dwu chłopcow: także uczyniła.

ła. Przyszedszy przed Mieczsława, zdaleka stanęła, twarz smutną okazała, z płaczem wołała o sprawiedliwość. Gdy Krol usłyszał, kazał iey przystąpić, á pytał czego chce. Powiedziała tak: Miły Krolu (bo ná ten czas ieszcze inaczey nie mowiono) ia uboga żona proszę o sprawiedliwość z tym pasterzem. Miałam stadko owiec, do ktorych naięłam pasterza paść, á on mi ie potruł, y wilki y psy poszczwał, żem przyszła dla tego ku wielkiey nędzy y upadku. Odpowiedział pasterz: (iako go nauczono.) Nie krzyw ia nic miły Krolu, iey syn przyszedł do nas z wielkością psow, ktorzy się rzucili ná owce, y nie mogliśmy ich im odiąć. Syn rzekł: Panie nasz, wilki ia szczwał á nie owce, bo chcieli owce tłuc, także psi niechaiąc wilkow potłukli owce swoie. Mieczsław z Radami swemi nalazł bydź winnego onego syna iey, iż dopuścił psom owce targać y mordować. Powstał zaraz Gedeon Biskup, á rzekł: sprawiedliwieś Krolu wyrok uczynił, y sprawiedliwieś się tu sam osądził: uczyńże też ty z siebie sprawiedliwość swoiey matce ziemi Polskiey. Tyś iest ten syn tey niewiasty, to iest dziedzic tey ziemie, ktoryś swey matce, to iest ziemi Polskiey, szkodę udziałał, gdyś rospuścił łakome psy, to iest sługi abo urzędniki swoie, co połupili y pożarli owce, to iest ludzie ubogie: á tak wstań á łupiestwá więcey nie dopuszczay, á psy day powiesić, to iest sługi swe drapieżne, co szkodę ludziom czynią: á temu stadu potłuczonemu dopomoż, áby się zasię zapomogło: bo gdzie tego nie uczynisz, skarze cię Bog, iako y twego brata starszego skarał Władysława. Wyszedł z Rady Mieczsław gniewaiąc się, á grożąc Biskupowi y drugim Panom Radnym, ná ktore rozumiał iż to ich naprawa była. — Przypowieść trafna.

Obaczywszy Rycerstwo Polskie, takowe sprawy iego, á że poprawy żadney w nim nie było, ziechawszy się taiemnie ná mieysce pewne, radzili kogoby mieli za Monarchę obráć. Stefan Woiewoda Krakowski mianował Kazimierza Sendomierskie Xiążę, zalecaiąc iego dobre obyczaie y postępki cnotliwe: że Pan rostropny, rozsądny, mądry, sprawiedliwy. Jakoż tam dawał o nim przykład ieden barzo trefny. Abowiem gdy grał kostki z swoim dworzaninem Janem Konarskim, Herbu Habdank, y gdy go ograł, ruszyła furya onego Dworzanina, że Panu swemu dał w gębę, y uciekł: potym trzeciego dnia uchwycon, y przywiedzion przed Xiążę. Rada Xiążęca siadła ná tey sprawie, skazała Konarskiego dać ściąć, iż się śmiał ná Pana swego targnąć: y iuż był kat pogotowiu. Ale Kazimierz uczynił go wolnym, y ono wszystko co wygrał wrocił, powiadaiąc iże nieborak mało co winien, bo mu to z desperacyi przyszło: winnieyszym ia niżli on, żem mu sam do tego dał przyczynę, żem go ograł. Zdało się tedy y innym wszystkim, áby do Kazimierza Posły wyprawili, żądaiąc go áby przyiechał ná Krolestwo. Wymawiał się im z tego długo, mowiąc: Boże tego nie day, ábym ia brata starszego w tym upośledzić miał, ábo się miał z nim wadzić o państwo przez czegoby to bydź nie mogło. Powiedzieli mu Posłowie: Patrzayże ábyś potym tego nie żałował: bo maiąc to państwo prawie w ręku, tedy ie chcący upuszczasz: gdyż ieślić o trudność idzie, tedyby nasza to była á nie twoia praca. Dał się im tedy naostatek namowić Kazimierz, y przyiął to państwo ná się. Działo się to lata 1177. — Polacy radzą o innym Panie. — Kazimierz sprawiedliwy. — Konarski.

Tegoż roku Alexander Trzeci Papież uciekł do Wenetow przed Cesarzem Barbarosą, ktorego syn Cesarski Otto goniąc wpadł w ręce Wenetom, y nie chcieli go puścić Wenetowie, aż musiał Papieżowi wrocić Cesarz wszystko co pobrał, y pokorę czynić przed Kościołem S. Marka w Wenecyi, padszy ná ziemię, á Papież po nim deptał, mowiąc on Psalm: *Super Aspidem & Basiliscum ambulabis, & conculcabis Leonem & Draconem.* A tak się uspokoiły walki we Włoszech. W Azyi też Cesarz Konstantynopolski Emmanuel walcząc, poiman od Turkow: potym wykupion, y umarł. Alexego syna ieszcze — Roku 1177. Alexander Papież. — Papież depce Cesarza. — Emanuel poiman od Turkow.

 małego

małego zoſtawił po ſobie, ktorego Andronikus opiekun otruł, dla panowania.
Ale wracam ſię do Polſkich rzeczy.

Miecſław Stary zrzucon.

Mieſzko ábo Mieczſław ſtary gdy uſłyſzał iż obrano Kazimierza ná iego
mieyſce, uciekł ſię do zięciow o pomoc: ábowiem miał corek ośm ze trzemi
żonami, ktore wſzyſtkie były zamężni. Dał był iednę Sobieſławowi Krolo-
wi Czeſkiemu, drugą Xiążęciu Saſkiemu, trzecią Frydrychowi Lotaryń-
ſkiemu, czwartą Boguſławowi Pomorſkiemu, piątą iego ſynowi Ottonowi,
ſzoſtą Bolesławowi Pomorſkiemu Xiążęciu, ſiodmą Xiążęciu Halickiemu, oſmą
Bolesławowi Xiążęciu Rugii, do tego ſynow miał pięci.

Zięciowie Miecſławowi.

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY,
MONARCHA POLSKI.

Wiazd Kazimierzow do Krakowa.

Kazimierz tedy Sendomierſkie Xiążę, będąc obran od wſzyſtkich Rad y
od Rycerſtwa ná Monarchią Polſką, przyiechał do Krakowa barzo w ma-
łym poczcie, áby ſnadź tego nie rozumiano o nim, żeby on gwałtem miał wy-
dzierać bratu ſwemu to państwo. Otworzono mu wſzyſtkie bramy, y prze-
ciw iemu wyſzło co żywo, witaiąc go z radością, y obrońcą ſwym á wybawi-
cielem nazywaiąc. Widząc tedy Kazimierz iż ſą wdzięczni przyiechania ie-
go wſzyſcy, dziękował im za to.

Miecſław wſzyſtko ſtracił.

Mieczſław ſpierwu udał ſię był do zięciow o pomoc, ále że każdy z nich miał
z ſobą co czynić, nie zyſkał u nich nic; do tego ſyn go własny zdradził: abowiem
wziąwſzy kilka zamkow oycu w Wielkiey Polſzcze, y wſzyſtkę niemal Wielką
Polſkę, ktora ieſzcze przy nim ſtała, przyſtał do Kazimierza, rozgniewawſzy
ſię ná oyca, że ſyny młodſze, ktorzy byli od trzeciey żony, barziey miłował, niż
onego. Rad był temu barzo Kazimierz, y przyiąwſzy go wdzięcznie, dał mu
wſzyſtko trzymać, oprocz Gniezna, ktore ſobie zoſtawił. Toż y Pomorſka zie-
mia uczyniła, odſtała od Mieczſława, á do Kazimierza przyſtała, zwłaſzcza ta
ſtrona, ktora Pruſom przyległa, gdzie Gdańſko leży: nád ktorą Sambora
Zyrę Grabię uſtawił, ktory Leſzka wychował: á w Stolpeńſkim abo Słupe-
ckim kraiu Boguſława, z domu Gryfow: ktorzy obadwa potym nie za słu-
gi, ále za Pany tam bydź chcieli. A tenże też Sambor w Oliwie Klaſztor zbu-
dował, Reguły Cyſtercieńſkiey.

Sambor Zyra.

Boguſław.

Klaſztor w Oliwie.

Miecſław u Kazimierza łaſki ſzuka.

Fryderyk Ceſarz utonął.

Widząc tedy nieborak Mieczſław iż od wſzyſtkich ieſt opuſzczony, iechał
do Raciborza z żoną y z dziećmi, potym do Ceſarza Fryderyka proſić o po-
moc: ále prożno było, bo miał Ceſarz z ſobą co czynić: y ná ten czas wypra-
wiał ſię do Azyi, gdzie tam potym utonął w Armenii w rzece kąpiąc ſię.
Przeto Mieczſław nie maiąc w nikim nadzieie żadney, uciekł ſię do brata Ka-
zimierza, proſząc áby mu iego tylko dział pierwſzy przywrocił, chcąc go posłu-
ſzen bydź w każdey rzeczy. Kazimierz iako był Pan dobry y miłoſierny nie był
od tego, tylko że nie chciał nic przez Rad ſwych uczynić: y radził ſię ich: ále
Panowie Radni nie radzili mu ná to, mowiąc: ábo chceſz podobno, iż cię wy-
pędzi; bo możeſz rozumieć po pierwſzych poſtępkach iego, żeby tu on nie był
nigdy ſpokoiem, áni by odmienił ſwego obyczaiu: y ieſzczeby ſnadź gorſzy był,
boby ſię chciał mścić krzywdy ſwey. Usłuchał ich w tym Kazimierz, dzięko-
wał im za tę przeſtrogę. Potym Mieczſław uciekł ſię do zięcia ſwego Xią-
żęcia Pomorſkiego, za ktorego pomocą ubieżał Gniezno, y dzierżał te tam
krainy w Wielkiey Polſzcze wſzyſtkie, ktore mu syn przeiednawſzy ſobie oyca
dobrowolnie poddał. A Kazimierz też przez ſzpary ná to patrzał.

Miecſław Gniezno ubieżał.

Kazimierz podatki zniosł.

Kazimierz widząc chęć wielką ſwych poddanych przeciwko ſobie, zniosł
z nich wſzyſtkie ciężary, to ieſt podatki y danie nieznośne, ktore był przed nim

Miecz-

Mieczſław wnioſł: ktemu prawa ſłuſzne poſtanowił: y ná Urząd ludzie godne przełożył, ktorzyby nie dopuſcili nikomu krzywdy czynić, tak ubogiemu iako bogatemu, tak Xięży, iako komu innemu. Bo ten był obyczay w Polſzcze pierwey, iż było wolno wziąć ná drodze konia, wołu, y co potrzeba, zwłaſzcza w duchownych wſiach, gdy kto w poſelſtwie iechał, ábo po potrzebie R. P. także ſłudze Krolewſkiemu. Bo chociaż ſtacye y podwody dawano, przedſię ſobie brali, co ſię komu podobało. Nuż gdy Biſkup umarł, ábo ktory duchowny bogaty, wieżdżała ſzlachta w maiętności, kto czego zachwycił to iego było. Prawa uſtawione. Ciężary z Duchownych imion zniesione.

Z tey przyczyny złożył Kazimierz Seym w Łęczycy, ná ktorym byli ná ten czas ci Biſkupi, Zdziſław Arcybiſkup Gnieźnieńſki, herbu Ciołek, ktory był po Pietrze Srzeniawie, Gedeon Krakowſki, Zyroſław Wrocławſki, Onoldus Włocſławſki, Cherubin Poznańſki, Lupus Płocki, Konrad Kamieniecki, Gaudencyus Lubuſki, Biſkupi: Otto Poznańſkie, Boleſław Wrocſławſkie, Leſzek Mazowieckie Xiążęta: y drugich Panow y Szlachty nie mało, gdzie ten zwyczay podnieśli precz, y oſtrzegli áby napotym żaden nie śmiał tego czynić. Y z tym poſłali do Papieża Alexandra trzeciego, áby im to potwierdził. Seym w Łęczycy Roku 1180.

Była też ná ten czas rożnica między Xiążęty Sląſkiemi, ktorym Mieczſław niechcąc ná ſwoim przeſtawáć, wydarł Wrocław zwłaſzcza Boleſławowi bratu: wſzakże pomierzył to wſzyſtko Kazimierz, iż wrocił Mieczſław bratu Boleſławowi Wrocſław, á darem wziął od Kazimierza Oświecimſki kray: tak áby ſpokoiem byli. A od tegoż czaſu Oświecim był przyłączon ku Sląſku, ktory przed tym przy Polſzcze był, to ieſt w Krakowſkiey ziemi: iakoż y teraz tamże ieſt, ále ſię nie rychło do nas ztamtąd nawrocił. Niezgoda Xiążąt Sląſkich. Oświecim przyłączon ku Sląſku.

Piſze Długoſz, iż tego czaſu Kazimierz wziął pod Ruſkiemi Xiążęty te krainy, Brzeście Litewſkie, ktore było odſtąpiło od Polſki, Drohiczyn, Włodzimierz, y Przemyſki kray, ze wſzemi przyległościami. Brześcia dwanaście dni dobywał, y dobywſzy ſkarał zdrayce ná gardle: y zamek nad miaſtem zbudował, ktory ſwemi oſadził. Działo ſię to lata 1182. Ztamtąd proſto ciągnął do Halicza: áby wſadził ná Xięſtwo Halickie Mściſławá, ktorego bracia wypędzili, że był bękart: y przetoż do Kazimierza uciekł ſię o pomoc. Za złe w ten czas mieli Panowie Radni Kazimierzowi, iż Mściſławowi bękartowi pomagał przeciwko właſnym dzieciom: także Mikołaiowi Woiewodzie Krakowſkiemu, że on Krola do tego wiodł. Ten Mikołay był Herbu Lis. Ktory Herb dla tego tak zowią, że przed tym noſili Liſzkę za Herb, á potym Strzałę im było dano, ze dwiema ielcami, Liſzkę pierwſzą ná Helm włożywſzy. Ma bydź ſtrzała biała, w polu czerwonym. Zowią też y Bzura ten Herb: podobno że przodek iego nád tą rzeką co ſławnego uczynił. Roku 1182. Walki z Ruſią. Brzeście Litewſkie. Mikołay Woiewoda Krak. Lis abo Bzura.

Potym przyſzła nowina iż Wſzewold Bełſki, á Włodzimierz Halicki, Mściſławowi bracia, z wielkim woyſkiem ciągną do Halicza, ktorych wieſzczkowie w tym upewnili, że wygraną bitwę mieć będą: ztądże ieſzcze naſi barziey narzekali ná Woiewodę y Krola, mowiąc, że nas chcą gwałtem potracić. Gdy ſię woyſka ziechały, Ruſacy ná naſze naieżdżaiąc łaiali, grozili, wywabiali. A naſi ſtali ſpokoiem z roſkazania ſtarſzych. Gdzie uczynił rzecz do ſwoich Kazimierz, dawaiąc im dobrą otuchę: á między innemi rzeczami przypomniał im Poznańſkie obłężenie, wſpominaiąc iako tam ſobie poczynali Ruſacy, ktorzy nie umieli nic więcey iedno drzeć: że nieiako dobrzy walecznicy, ále iako rozboyce iacy, patrząc tylko drzeć, á kiedy ſię było bić, áli zaraz uciekli. A żeby tego nie dbali nic, że łaią, ſromocą, ukazuiąc że to ich wſzyſtko męſtwo: ktorzy niechby ie iuż tak zdrowi ięzykiem ſwym bili, á oni ie ſwą bronią, tak iako przodkowie ich wielekroć to czynili. Y tak potwierdziwſzy ie Napominanie do Rycerſtwa.

ſwą mową, kazał w bębny uderzyć ku potkaniu. Uderzyli ſię mocno z obu ſtron ná lewym rogu, (ktory ſprawował Woiewoda) Ruſacy z łukow ſtrzeláiąc naſzym ſilni byli, lecz naſi z kuſzami á z rohatynami też im nie źle odpieráli: wſzakże pótym uſtąpili naſi na zad, y przetoż wzruſzył ſię był wſzyſtek lewy rog. Co gdy obaczył Kazimierz, ktory był ná prawym rogu, przypadł do nich z poſiłecznym uſem, y ratował ich: iednak ſam mało gárdła nie dał w onym zamieſzaniu. Prawy rog záſię rządnie dócierał Ruſi, tak iż muſieli poſtępować ná zad: á naſi ie gonili daleko, y więcey ich pobili goniąc niż w potykaniu. Poimanych też było wiele: á Xiążęta ná odmiennych koniech ledwo uciekli. Potym w obozie ich wielką korzyść naſi wzięli. Haliczanie widząc to, wnet ſię naſzym poddali: nád ktoremi Mśćiſławá Kazimierz przełożył, ktory przyſięgę mu oddał, że miał bydź záwżdy wierny y poſłuſzny Krolom Polſkim.

Porażeni Ruſacy.

Halicz ſię poddał.

Gdy ſię to w Ruſi działo, Mieczſław ſtáry, ktory myślił uſtáwicznie o tym iakoby záſię ku Monarchii przyſzedł, przenáiął Zyrę abo Zyroſławá Grabię, ktory ſię Leſzkiem Boleſławá Kryſpuſá ſynem opiekał, áby námawiał Leſzka iżby ſię do Mieczſławá uciekł: acz ſię z tego długo Leſzek wymawiał, ále za poradą y námową Zyry przyzwolił. Ztądże Mieczſław wwiązał ſię w Mazowſze y w Kuiawy ná Leſzka, áby przez to przyſzedł do Monarchii. Gdzie zodmieniał wnetże wſzyſtkie urzędniki, tak w Mazowſzu iako y w Kuiawach. Z żałością tedy potym tego używał Leſzek z Zyrą, iż odſtąpili od cnotliwego Pana y dobrodzieia ſwego Kazimierza, á przyſtali do wárchołá, co nie umiał nigdy bydź z pokoiem. Y umyślili iecháć záś do Kazimierza, proſić o łáſkę: przed ktorym wyznali wyſtępek ſwoy, iż źle uczynili. Kazimierz iáko był dobrotliwy Pan, odpuścił im to wſzyſtko. Zaczym Leſzek ſynowiec dopuścił mu záſię wwiązáć ſię w Kuiawy y w Mazowſze: co uczynił rad Kazimierz. A w tym Leſzek umarł, w Płocku pochowan poczciwie. Y tak Mazowſze y Kuiawy przybyły Kazimierzowi: o co ſię gniewał Mieczſław bárzo: ále trudno miał temu co rzec.

Mieczſław wichrzy.

Zyra Leſzkow opiekun.

Leſzek umarł.

Roku 1185. Woyna z Ruſią

Láta 1185. Była znowu woyna do Ruſi, z ktorey urosła y Węgierſka. Abowiem gdy Mśćiſławá Ruś, ktorego był ná Haliczu przełożył Kazimierz, otruła, przeto że więcey miłował Polaki niż onę: Włodzimierz ktory był uciekł do Bele Krolá Węgierſkiego, uſłyſzawſzy o śmierci Mśćiſławá, proſił Bele, áby mu dopomogł ná Xięſtwo Halickie przyść. Ale Bela wſadził Włodzimierza do wiezienia, á ſyna Andrzeia poſłał ná Halicz: ktory gdy ſię uczynił Włodzimierzem, puściła go Ruś ná Halicz. A tak otrzymał Halicką ziemię Andrzey Belin ſyn, y ſwemi Węgry zamki oſádził. Potym uciekł z więzienia Włodzimierz z Węgier, y zebrawſzy tego łotroſtwá w Ruſi nie mało, dobywał zamku Halickiego pod Andrzeiem: ále nic nie mogł uczynić. A tak ono łotroſtwo poczyniło ſwym ſzkody nie małe w Ruſi y w Przemyſkiey ziemi wſzędzie, ktorą ná ten czás iuż Kazimierz dzierżał. Poſłał tedy tam Kazimierz Mikołaia Hetmana Woiewodę Krakowſkiego z woyſkiem, áby te łotry rozgromił: (ktorego też brat rodzony Fulko był ná ten czás Biſkupem Krakowſkim, po Gedeonie) ále gdy o tym poſłyſzeli Ruſnacy, rozleźli ſię precz, y w gorach zbiiali długo. Potym obaczywſzy ſię Włodzimierz, żałował tego bárzo, iż ſobie tak źle począł, á z razu do Kazimierza proſząc go o pomoc nie iechał: ktorego acz tą drapaniną ſobie rozgniewał, iednak przedſię iechał do niego, wiedząc go bydź Panem miłoſiernym, proſząc áby mu odpuścił co go rozgniewał, á pomogł mu do Halicza przyść, ślubuiąc mu poſłuſzeńſtwo czynić y trybut dawáć. Kazimierz wſzyſtko mu odpuścił, y ná Halicz Mikołaiowi Woiewodzie Krakowſkiemu, z woyſkiem prowadzić go kazał. Acz mu

Mikołay Hetman Woiewoda Krakowſki. Fulko Biſkup Krakowſki.

iuż

iuż nie tak o Włodzimierza szło, iako o to áby sobie Halicza nie dał wziąć Węgrom, ktory maiąc iuż przedtym w ręku marnie tak upuścił. Złączyła się Ruś niektora z naszemi, y tak wespoł w koło Halicz oblęgą y okopaią, wieże y tu y owdzie wszędzie postawią, áby nikt z miasta y do miasta nie mogł wniść áni żywności mogło przybyć, ktorey że nie wiele iuż mieli, rozumieli nasi że ich głodem nie długo wymorzyć mogli. Poczęli się byli ochotnie Węgrowie bronić z przodku, rozumieiąc o Beli Krolu swym, że im miał prędki ratunek dać, gdyż mu szło o syna: iednak gdy o pomocy zwątpili, á żywności iuż im nie stawało, ięli rokować z Mikołaiem Woiewodą Krakowskim, áby ich wolno y z rzeczami wypuścił, á oni mu ustąpić y zamek podać chcieli: co on uczynił rad, y niektore roty swoie ieszcze im przydał, áby ie w całości odprowadzili aż do granic. Y tak zaśię Halicza, ktory iuż był ná złey toni, odyskał Krol Kazimierz; czym sobie sławę wielką y rozumienie dobre u Rusi wszystkiey, y u innych postronnych ludzi, ziednał.

Halicz obegnan.

Halicz nasi wzięli.

Lata 1188. Jeruzalem zaśię naszym Chrześcianom Saraceni wzięli: y dla tegoż Klemens Papież też tu był do Polski posłał o ratunek prosząc: otrzymał to, że duchowni wszyscy dziesięciny swe ná ten rok ná to dali.

Jeruzalem Saraceni wzięli.

Dziesięciny Papież wziął.

Bela Krol Węgierski, że mu to syna Kazimierz wygnał z Halicza y Halicz wziął, skarżył się przed wszystkiemi o to, powiedaiąc że mu złamali przymierze Polacy, ktore z dawnych czasow zawżdy te dwa narody miewały z sobą. A tak iął woynę gotować wielką przeciwko nam: á niżli się iako trzeba nagotował, wyprawił wprzod przed sobą pewny poczet ludzi, ktorzy wtargnąwszy do Polski szkodę wielką uczynili: nasi także iemu: y tak z obu stron szkody sobie wielkie czynili, wsi palili, ludzie pobierali, plon wyganiali. Co naszym barzo nie w smak było: ięła szlachta narzekać ná Krola, mowiąc, że mu tego nie trzeba było, mogł sobie dać dobry pokoy z Węgry, á z niemi się nie potrzebnie dla łotra Włodzimierza nie warcholić, z ktoremichmy my w dobrym sąsiedztwie y przyiaźni przez tak długi czas zawżdy mieszkali. Ale ta mowa ich była marna y głupia: ábowiem przy Haliczu dostałoby się było drugiey Rusi, ktorey snadź moglibychmy byli y dziś nie mieć, bychmy tu byli przez gory Węgry przepuścili, y tu się im sadowić spierwu ieno dozwolili. Lecz mądrze to ná ten czas czynił Kazimierz, że tym początkom złym wczas zabieżał: aczci Kamaryny (iako ono mowią) ruszył, y kłopotu niepotrzebnego z Węgry sobie nabył: ále musiało to tak bydź. Wszakże też Węgrowie mieli za swe: y ieśli się naszym przykrzyła woyna, tedy y onym, bo też mieli co ná ten czas z Wenety czynić, walcząc z sobą około Dalmacyi: y przetoż wzięli przymierze z Kazimierzem do trzech lat. A tym czasem też Kazimierz iechał do Rusi, chąc poiednać Xiążę Romana Włodzimierskiego, z Wszewoldem Bełskim. A ztamtąd gdy był ktoś przyniosł tę nowinę do Polski, iakoby Kazimierz miał bydź strut od Rusi, y umrzeć: tedy Mieczsław usłyszawszy to przybiegł wnet do Krakowa, gdzie nalazł swych dosyć, co mu tego pomagali. Jednak Mikołay Woiewoda Krakowski y z Biskupem Fulkiem bratem swoim rodzonym, nie chcieli go puścić ná zamek, y bronili mu się. Gdzie tam Mieczsław kastel zbudował, áby ich dobywał. Kazimierz gdy się tego dowiedział, wziąwszy z sobą Włodzimierza, Romana, y Wszewolda Xiążęta Ruskie, y woysko iakie mogł ná prędce zebrawszy, ciągnął prosto do Krakowa: złączył się z nim przed Krakowem Mikołay Woiewoda Krakowski, maiąc ludzi około siebie dosyć, y innych wiele Panow y Rycerstwa do niego niemało przybyło: także ciągnęli z sobą wespoł wszyscy. Mieczsław widząc że mu nie rowno, rzucił się sam do Wielkiey Polski po lud, á Bolesława syna z Henrykiem Kietlicem (ktory był naywiernieyszą radą iego) przy onym zamku

Woyna z Węgry.

Szlachta szemrze.

Przymierze z Węgry.

Mieczsław wziął Kraków.

Mieczsław zamku dobywa.

Mieczſław odpędzon odKrakowa.

swym zoſtawił: wſzakże niż im przyiechał ná pomoc, on kaſtel im ſpalono, y ſame porażono, á drudzy piſzą że ſię poddali. A tam Władyſławá ſyna Mieczſławowego Kazimierz nie tylko wolno oycu puścił, ále też y udarował, y one wſzyſtkie co przy nim byli: czym ſobie barzo zwyciężył nieprzyiaciele ſwoie, y Mieczſławá ſamego, ktory od tych czaſow iuż mu więcey ná tym páńſtwie nie przeſzkadzał. A Kietlic zwątpiwſzy o ſobie, (ábowiem on był tych wſzyſtkich niezgod przyczyną) uciekł do Kościoła S. Troyce, gdzie Ruś ſwywolna y drapieżna wpadła była łupić Kościoł, między ktore wmieſzał ſię był Kietlic, chcąc iako uyść między niemi, bo go Ruś nie znała: ále gdy tam przybiegł Kazimierz bronić Kościoła Ruſakom, (iakoż y obronił) poznali go naſi choć twarz krył między Ruſią, y poimali: ktorego Kazimierz dał Xiążęciu Romanowi ná wieczne więzienie, y udarowawſzy Ruś dobrze odeſłał. Ten Kietlic poſzedł z Niemiec, á noſił za Herb trzy węzły łańcucha pancerzowego złotego, w polu czerwonym. Jeſt Herb właſny Niemiecki, y także go zowią Kietlic. Piſzą o nich że bywali w tym domu ludzie nabożni.

Kietlic.

Woyna do Prus. Rokn. 1190.

Uſpokoiwſzy rzeczy ſwe domá Kazimierz, wezbrał ſię do Prus, roku Páńſkiego 1190. áby ſię brata ſwego Henryka śmierci zemścił, y Pruſy ſobie podbił y uſkromił. Jechali z nim ná tę woynę Xiążęta, Bolesław Mieczſławow ſyn, Bolesłaus Altus, y Mieczſław brat iego. A gdy tam przyciągnęli, iuż opatrzniey y mędrzey ſobie naſi poczynali, á niż pierwey za Bolesława Kryſpuſa, kiedy klęſkę od nich wzięli: ábowiem woyſko w ſprawie zawżdy chodziło: ſtraż y ſzpiegowie byli: ná picowanie w małym poczcie nigdy nie ſłali: przez trudne mieyſca idąc, ná nieprzyiaciela wſzędzie pilne oko mieli: á zaſadzki ſię bali: iakoż nieprzyiaciel był ná tym, áby naſzych mogł gdzie z kąta użyć: iednak gdy widzieli, iż im żaden fortel nie ſzedł, á iawnie też naſzym trudno odeprzeć było, muſieli ſię poddać, zwłaſzcza że widzieli ſwe utrapienie wielkie y zniſzczenie ziemie, przez miecz y ogień od naſzych: bo ſię mścili naſi pobitych zdradą braci y powinnych ſwych. Kondycye te im były podane od Kazimierza: áby naprzod wiarę Chrześciańſką przyięli: á trybut za przeſzłe lata ſpełna zapłaciwſzy, nápotym go zawżdy dawali: chorągwie ktore byli naſzym pobráli żeby ie wrocili: do tego ſto ſynow Szlacheckich żeby im w zakładzie dali. Ná co wſzyſtko oni z chęcią radzi przyzwolili, tylko co wiary Chrześciańſkiey, o ściętą ſzyię przyiąć nie chcieli.

Pruſowie ſię poddali.

Kondycye Pruſom dane.

Na teyże expedycyi że ſobie poczynał dobrze Pobożanin ieden, nadał mu Krol Kazimierz ten Herb, ktory zowią Lubic: to ieſt drugi krzyż ná wierzch podkowy mu przydał: y tak ma ten Herb podkowę taką iaką Pobog z krzyżami dwiema białemi, w błękitnym polu. Od tegoż uroſł drugi Herb, ktory zowiemy Krzywda: iakoż właśnie ieſt iako y Lubic, iedno że mu przez pewny uczynek ná wierzchu podkowy ucięto połowicę krzyża: ma także bydź w polu błękitnym iako y Lubic. Tymże obiema, to ieſt Lubicowi y Krzywdzie, ieſt podobny Puchała: á ten ná podkowie weſpołek noſi pułtrzecia krzyża razem. A w Mazowſzu tych wſzyſtkich podkow naywięcey. Tamże y tego Herbu pełno co go zowią Pokorą: ktory ma także podkowę ále bez krzyża, lecz miaſto krzyża ma klucz poprzek przez podkowę. Jeſt y tego tam doſyć co go zowią Boża wola, á ten ieſt właſny taki iako Lubic, bo także ma mieć podkowę y dwa krzyża, tylko co do niego przydano ná ſpodku pułmieſiąca żołtego: á podkowa z krzyżmi także ma być biała, w błękitnym polu. Ale wracam ſię do Hiſtoryi.

Lubic.

Krzywda.

Puchała.

Pokora.

Boża wola.

Gdy ſię z Prus wrocił Krol Kazimierz, ziechał ſię z Belą Krolem Węgierſkim w Spiſzu, u ſtarey wſi: gdzie przymierze wieczne poſtanowili z ſobą, przez śrzodek Arcybiſkupa Strygońſkiego, á Biſkupa Aggierſkiego, y inne

Pany z Węgierſkiey ſtrony, á z Polſki przez Fulka Biſkupa, y Mikołaia Woiewodę Krakowſkiego: tym obyczaiem: áby Krol Węgierſki nie przechodził tu nigdy gor Bieściad, y dał pokoy Ruſi: więc wſzyſtkich ſzkod z obu ſtron między ſobą zapomniawſzy, żeby poſtaremu Węgrowie z Polaki dobremi ſobie przyiacioły byli: tak iż ktoby był przyiacielem Polakom ten Węgrom, kto nieprzyiaciel Węgrom ten Polakom.

Za tegoż Krola Koziegłowſcy nad Sląſkiem ięli ſię byli zbiiać: iakoż to nie nowina ná ten czas było: y przetoż im Koziegłowy wzięto ná Krola, á Mikołaiowi Herbu Lis Woiewodzie Krakowſkiemu dano; ktory zamek w nich założył opodal od miaſta; dziś puſto ſtoi. Noſili ci Koziegłowſcy za herb trzy głowy kozie ſzare, w polu brudnym, ktory herb Zerwikaptur zowią. Zerwikaptur.

Lata 1194. uſpokoiwſzy ſwe páńſtwo zewſząd Kazimierz wezwał wſzyſtkich Panow do ſiebie, (bo podobno ſerce iego czuło że miał prędko umrzeć) na ktore uczyniwſzy cześć, w dzień S. Gotarda, doſtatkiem ich częſtował: gdzie w ten czas gadaiąc ſię z Pany o nieśmiertelności duſzy, ſkoro iednę pełną wypił, omdlał, y padſzy umarł zarazem. Wſzyſcy ſię polękli y dziwowali barzo, nie mogąc rozumieć zkąd mu ta nagła śmierć przyſzła. Jednak tak ſię potym nalazło, iż mu w ten trunek ktory wypił, wſuła coś była białogłowa iedna, chcąc go ku ſobie przyciągnąć: bo tak powiadaią o nim, że go nie mierziała podwika; z czego go Fulko Biſkup Krakowſki nie raz karał y napominał. Czwartego dnia pochowan ná Krakowſkim zamku, w wielkim Kościele, w korze, z żałością wſzyſtkich ludzi. Był śrzedniey urody, á ná weyzrzeniu wdzięczny, więc naymniey nie gniewliwy. Sprawiedliwym go ztąd nazwano, że Konarſkiego nie dał ściąć o pogębek gdy koſtki z nim grał, iakom pierwey piſał.

Za tego to Krola przynieſiono S. Floryana do Polſki, tym obyczaiem iako naſi Kronikarze piſzą. Iż poſłał był Krol Kazimierz do Papieża Lucyuſa Trzeciego Poſły ſwe, o potwierdzenie praw duchownym: przez ktore Poſły roſkazał też proſić Oyca Papieża, o iakie kości Swiętych. Papież Lucyus rad to uczynił: kazał kaplicę otworzyć, gdzie Swiętych kości było wiele, u S. Wawrzyńca przed Rzymem: ruſzył ciała y kości S. Wawrzyńca, wywiaduiąc ſię znakow od niego, ieśliby chciał do Polſki, ále odwrocił twarz ſwoię ná ſtronę, daiąc znać iż nie chce; takież S. Szczepan udziałał; ále S. Floryan nie daleko nich leżąc, ściągnął rękę, daiąc znać iż chce do Polſki, ktorego z wielką radością przywieźli naſi, z Legatem Papieſkim Biſkupem Mutyneńſkim, lata 1184. A gdy wyſzli przeciw niemu Krol, Biſkup, y wiele ludzi ſtanęło ciało S. Floryana ná Kleparzu, ná tym mieyſcu gdzie dziś Kościoł iego, á daley nie chciało z tego mieyſca. Czym dał znać, iż tam chciał ſwoie mieyſce mieć, á bydź obrońcą z pułnocney ſtrony od nieprzyiaciela tego miaſta: zwłaſzcza że też z drugiey ſtrony iuż był zaległ S. Staniſław, to ieſt od południa. Tamże Kazimierz z Biſkupem Krakowſkim Gedeonem dali Kościoł doſtateczny Swiętemu Floryanowi zmurować: y fundowali do niego Kanonii kilka: á Proboſtwo z Plebanii Kościoła Swiętego Michała z Skałki uczynili. Wſzakże przedſię ciało iego potym ná zamek Krakowſki wzięto, y w grobie marmurowym śrzod Kościoła ſchowano: á tylko iedno ramie ná Kleparzu zoſtało.

S. Floryan przynieſion do Polſki.

Cuda.

Roku 1184. Cud.

Kościoł na Kleparzu.

Ten S. Floryan bywał Ryceſkim człowiekiem, y miewał pod ſwą mocą po kilku tyſięcy ludzi ku potrzebie, w Tycyi mieście we Włoſzech, gdzie iuż było wiele Chrześcian naſtało: á gdy z roſkazania Dyoklecyana Ceſarza okrutnego iechało dzieſięć tyſięcy ludzi ku potrzebie Akwilinowi do Baworſkiey ziemie, między ktoremi Rycerzmi tam byli poimani czterdzieści ich, y męczeni

Hiſtorya o S. Floryanie.

ni przez Akwilina Hetmana o chrześciańſką wiarę, tedy też y on ſłyſząc o tym iechał tam dobrowolnie, y obiawił ſię też bydź iednym chrześcianinem: przetoż przywiedzion przed Akwilina, ktorego Akwilin kazał bić dwa razy kiymi okrutnie, y oſękami targać, á potym wſadzon do ciemnice: naoſtatek zepchnion z moſtu, maiąc kamień przywiązany do ſzyie, y utopion w rzece Enezie, na ktorey w zwodę płynąc ná iedney ſkale oſiąknął. Potym od chrześciańſkiey niewiaſty Waleryi był pochowan: ztamtąd do Rzymu przenieſion: á potym do Krakowa.

Klaſztor Suleiowſki. Tenże Kazimierz Klaſztor w Suleiowie fundował nád Pilcą rzeką, ieſzcze będąc Xiążęciem Sendomirſkim, y nadał, lata 1176. Gdzie wieś pierwey była nieiakiego Ruſſawa Grabie, Herbu Habdank, ktory umarł bez potomſtwa, á dobra ſwoie odkazał ná Kościoł. Zbudował także drugi w Pokrzywnicy, lata 1186. Do ktorego ſię też potym dobrze przyłożyły te dwie Familie, Habdankowie y Boguryiczykowie. Za niegoż y Gedeon Herbu Gryf Biſkup Krakowſki założył Klaſztor w Wąchocku, gdzie dzieſięcin Biſkupich nadał do niego nie mało, lata 1179. Tego też czaſu Wit z Chotla, będąc Biſkupem Płockim, fundował te Klaſztory, w Płocku, w Witowie, y w Buſku, Zakonu Premonſtratow. Tego też czaſu wielkie zaćmienie ſłońca było: potym był wielki mor.

Klaſztor Pokrzywnicki.

Klaſztor w Wąchocku.

Klaſztory w Płocku, w Witowie, w Buſku

Mor.

HELENA, Matka z Dziecięciem LESZKIEM BIAŁYM.

Elekcya. PO pogrzebie Kazimierzowym, tamże w Krakowie zaraz Senatorowie y Rycerſtwo Polſkie weſzli w radę, kogoby mieli obrać ná Monarchią Polſką. Fulko Biſkup Krakowſki ſwoy głos podał ná Leſzka Białego ſyna Kazimierzowego, ktory że był ieſzcze w młodych leciech tedy Opiekuny mu dać radził, ktorzyby przez ten czas, poki lat ſwoich niedoydzie, ſprawowali R. P. Także też y brat iego Mikołay Woiewoda Krakowſki rozumiał: ktorych ná ten czas wielka władza była między Senatory, przeto y drudzy za nim ſzli: ále niektorzy temu ná odpor byli, mowiąc, iako nas ma dziecię rządzić, gdy ſię ſamo ſprawować nie umie? ále weźmy Mieczſława Starego, ktory ieſt ſynem właſnym Krzywouſta onego walecznego Pána naſzego: á ieśliby nie tego, tedy ktorego z Sląſkich Xiążąt, ktorzy też bliſkość maią do tego. Fulko Biſkup powiedział: Lepiey ſię nam zachował zawżdy y ſprzyiaźliwiey Kazimierz ociec Leſzkow, niżli ci wſzyſcy: ieśli o lata idzie, tedy nie długo tego czekać że Leſzek urośćie, y będzie też taki, mamy tę nadzieię pewną o nim, iaki był iego ociec: á tym czaſem matka iego niechby rządziła, ażby ſyn doroſł: iednak tak áby nic nie czyniła nád wolą tych Panow, ktorzyby dziecięciu byli dani za opiekuny. Podobało ſię to wſzyſtkim: y pozwolili ná to, áby Helena rządziła, ażby ſyn doroſł. A Woiewodę y Biſkupa Krákowſkiego dzięcięciu przydano za opiekuny, lata Páńſkiego 1194. Tam Woiewoda Mikołay powſtawſzy dziękował wſzyſtkim, iż pamiętaiąc ná zacne zaſługi Kazimierza Pana ſwego, pokazali ſynowi iego tę wdzięczność, że go ſobie Panem obrali: powiedaiąc, że ich wſzyſtkich Pan Bog za to będzie cieſzył, y odpłatą im będzie. Y naypierwey tam mu przyſięgę ſam uczynił: po nim drudzy.

Fulgo Biſkup Krak.

Leſzek z matką obran.

Opiekunowie.

Roku 1194.

Woyna wnętrzna. Gdy to uſłyſzał Mieczſław Stary, rozgniewał ſię barzo, nie tylko o to iż go Krolem nie obrano, ále y o to iż go do tego nie wezwali: á tak woyną tego chciał dochodzić, czego od nich z dobrą wolą nie mogł mieć. Obeſłał ſyny, zięcie, y przyiacioły, takież poddane ſwoie: zebrał ludzi bliſko dzieſiąci tyſięcy: przyciągnął do Krakowſkiey ziemie, ſpodziewaiąc ſię uſtraſzyć Krakowiany,

kowiany, áby go puścili do Krakowa: lecz Woiewoda Krakowſki wiedział o tym dobrze, miał też lud nie mały z Ruſi, y te wſzyſtkie ktorzy z Kazimierzem niebofzczykiem bywali ku potrzebie. Położył ſię Mieczſław nad rzeką Mozgawą, ſiedm mil od Krakowa, czekaiąc ku pomocy Sląſkich Xiążąt. Ale Woiewoda niżli Xiążęta przyiechały, potkał ſię z nim u tey Mozgawy. Haniebna tam bitwa była ſwoich, y wiele ludzi z obu ſtron padło. Zabit tam Bolesław ſyn Mieczſława Starego, y ſam Mieczſław ranion iż ledwo uiechał w lektyce. Także Roman Xiążę Ruſkie będąc ranny ledwo uſzedł: á ludzie iego zbito. W tym Ślężacy przyiechali, Mieczyſław Opolſkie y Raciborſkie Xiążę, Jaroſław Bolesława Wyſockiego Wrocławſkiego Xiążęcia ſyn, z świeżym ludem, do ktorych ſię zgarnęli Pomorczycy, y niektorzy Polacy z Mieczſławowey ſtrony. Także znowu naiechali naſze, ktorych ieſzcze trochę zoſtało ná tym mieyſcu gdzie bitwa była, á drudzy ſię zagonili za nieprzyiacielem. Naſzych że nie było z to, ięli im uſtępować z placu: wſzakże gdy ich nagrawali ſromotnie, łżąc y hańbiąc, zwłaſzcza Ślężacy, nie mogli wytrwać, y przeto ſkupiwſzy ſię do Goworka Woiewody Sendomirſkiego dali im bitwę: gdzie między Ślężaki á naſzemi bitwa była ſroga, y długo doſyć ſtała, gdy koniecznie ſię zemścić pierwſzey porażki ſwych Ślężacy chcieli: lecz naſi też iuż tego co mieli w rękach ſwych wydrzeć ſobie nie dopuścili. Aż w tym Goworka Woiewodę oſkoczywſzy Ślężacy poimali, Zaczym naſi iuż wątleyſi byli: ále ich noc ratowała. Nazaiutrz widząc Ślężacy że Pomorzan y innych wiele zacnych ludzi mężow dobrych poginęło, więc nie mogąc rozeznać czyia wygrana, nawrocili ku domowi: ábowiem ſię tego bali, áby ſię znowu Polacy nie poprawili: y przetoż więznie z ſobą pobrawſzy poſzli precz. A między innemi Goworka Woiewodę Sendomirſkiego z ſobą wzięli, ktory ſię potym wykupił. Był ten Goworek z Herbu Rawic, ktora Familia tu do nas przyſzła z Czech. Ma bydź Panna ná Niedźwiedziu z roſzczoſanemi włoſami, w koronie, ręce rozſzerzone maiąc: Niedźwiedź ma bydź czarny, w polu żołtym. A iż ta Familia tu u nas naprzod oſady ſwe miała w Rawſkiey ziemi, y przetoż ie zowią Rawice: iakoż y dziś tam tego Herbu naywięcey. Jako y tego co go zowią Pneyma. A ten Herb ma mieć dwie łapie niedźwiedzie iabłko trzymaiące, á przez nie ſtrzała; ktory Herb Xiążęta Mazowieckie nádały były Strzelcowi iednemu dobremu, ktory podobno niedźwiedzia w ten czas zabił gdy iabłko iadł, á potym mu łapy obciął.

Mozgawa. Miecſław porażon. Bitwa na wtore. Goworek poiman. Rawic. Pneyma.

Fulko Biſkup Krakowſki ná ten czas był we wſi ſwey Dzierzęcinie, dowiaduiąc ſię pilnie iakoby ſię naſzym powiodło. A gdy był nieiako ſtrwożon od ſwych co z tey bitwy przyieżdżali, powiedaiąc o Goworku że poiman, y náſzym dobito, poſłał tam dowiaduiąc ſię pewnie Xiędza iednego ſwego: ktory we dwu milach tylko od tego mieyſca gdzie bitwa była, potkawſzy ſię z ſwemi co na zad iechali, dowiedział ſię, że nie było nic tak ſzkodliwego do końca, iako powiedano, tylko iż ſpolny raz był. Jednak on obawiaiąc ſię przedſię Mieczſława, áby ku Krakowu nie chciał znowu ciągnąć, wſiadſzy ná koń bieżał wſkok za Romanem Xiążęciem Ruſkim, ktorego ná wtorym noclegu doścignąwſzy, proſił dla Boga, áby ſię wrocił do Krakowa, á ſyna Kazimierzowego, ktoremu ociec zawżdy dobrze ſię rad zachował, w przygodzie ratował y nie opuſzczał. On że był ranion wymowił mu ſię z tego, á ktemu że też Ruſi mu było wiele pobito: więc nie miał prawie z kim ſię wrocić. Przeto Fulko nic tam nie zyſkawſzy, wrocił ſię do Woiewody, ktory zebrawſzy nie mało świeżych y rozbiegłych ludzi, chciał ciągnąć za nieprzyiacielmi. Jednak mu nie dał Fulko Biſkup: ále radził, áby bronił Krakowa: y także uczynił

Przyciągnął do Krakowa z ludem, gdzie była Helena żona Kazimierzowa z dziećmi, y osadził Krakow dobrze.

Roku 1197. Legat Papieski.

Tegoż roku, to iest 1197. przyiechał Legat z Rzymu do Polski, zapowiedaiąc Kapłanom żon y kucharek. Nie radzi temu byli niektorzy: ále musieli tak czynić iako im kazano. W Czechach nie chcieli tego przyiąć, y mało Legata nie zabili, y lekkość mu wyrządzali. Ustawił też żeby w Kościelech ślub dawano, á nie w domiech.

Slub w Kościele.

Włodzimierz umarł.

Rychło po tym Włodzimierz Halickie Xiążę umarł, ktorego był ná Haliczu Kazimierz postawił. Przeto była znowu do Rusi woyna: bo Ruskie Xiążęta, zwłaszcza Roman Xiążę Włodzimirskie, gotował się wiechać w Halicz, powiedaiąc że nań bliskością po stryiu przyszedł. Radzili nasi niektorzy, aby iuż Halickiey ziemie Ruś więcey nie dzierżała, bo się im nie raz dali znać, ále aby była ná powiaty rozdzielona, y ku Polszcze przyłączona w iecznie, także y drugie krainy Ruskie. Drudzy powiedali, ieśli ten kray odeymiemy Rusi, zmowią się wszyscy ná nas, y przywiodą nam rodzay obcy, z ktorym będziem woyny zawżdy dosyć mieli: ále posadźmy Romana iako bliższego, przyiąwszy trybut y posłuszeństwo od niego. Lepsza była rada pierwsza: ále ta poślednieysza plac otrzymała. Jechał tedy Woiewoda Mikołay z woyskiem do Rusi, wsadzać Romana ná państo Halickie. W ten czas Leszek Biały iuż maiąc 10. lat, naparł się z Woiewodą iechać, áby widział ludzi w polu y sprawę woienną. Broniła mu tego matka, y Biskup Fulko. Ale powiedział, ieśli mię z Woiewodą nie poślecie, poiadę samowtor za nim: nawet ieśli konia mieć nie będę, poydę piesżo. Już mię też, powieda, tesżno między temi kądzielniczkami siedzieć, wolę bydź między chłopy czystemi, á uczyć się tych spraw ktore Krolom należą. A tak Woiewoda Krakowski wziął go z sobą. Gdy przyciągnął ku Haliczu, zastąpili mu Haliczanie, niechcąc mieć Romana Panem: Jednak Woiewoda łatwie ie pogromił, aż musieli pierzchać do miasta. Potym ięli łaski szukać, obiecuiąc Leszkowi nie mało śrebra, złota, pereł, szat, koni dać, áby ich w moc Romanowi nie dawał, á raczey sam Panem ich był á nie Roman. A gdy tego nie mogli uprosić, musieli to uczynić co im kazano, y bramy Romanowi otworzyć: ktoremu przysięgali wiarę y posłuszeństwo czynić. A sam też Roman takież przysięgą się obowiązał, bydź posłuszen zawżdy Krolom Polskim; á Haliczanom się też obiecował bydź Panem łaskawym; czego się potym nie nalazło. Potym Leszek z Woiewodą do Krakowa się wrocił.

Wyprawa do Rusi.

Roman Xiążę Halickie.

Miecsław wichrzy.

Mieczsław Stary aczkolwiek klękę wziął y syna stracił u rzeki Mozgawy, wszakże nie chciał bydź spokoiem, á czego mocą nie mogł otrzymać, chytrością swą to umyślił sprawić: ná tym przedsię będąc, iakoby Monarchii dostać mogł. Y przetoż po lekku w tym sobie postępuiąc, Kuiawską naprzod ziemię, potym Mazowieckie krainy pobrał, w ten czas gdy się Leszkowi Panowie sami z sobą około tey parzey (iako to więc bywa) zgodzić nie mogli: zwłaszcza Mikołay Woiewoda Krak: z Woiewodą Sendomirskim Goworkiem, przy ktorych zaciągnęły się te dwie Familie, Lisow y Rawicow: aż náostatek Mikołay Goworka wygnał, tak iż musiał zbieżeć do Czech, toż dopiero był pokoy. Także Mieczsław starał się o to, iakoby Woiewodę Krakowskiego y inne Pany mogł przez dary uchodzić, áby mu Krakow spuścili: u ktorych gdy nie mogł tego doyść, udał się do niewieściey płci, iako mdleyszego przyrodzenia, Heleny Leszkowey matki, namawiaiąc ią do tego dziwnemi sposoby, áby mu y z synem to Państwo spuściła: obiecuiąc że po śmierci iego nikt inszy panować nie będzie, tylko iey syn: ukazuiąc iey też to, że słuszniey daleko áby on w młodości iego rządził y roskazował, iako stryi, a niż kto inszy.

Niezgoda Rawicow z Lisami.

ChytrośćMieczsławuwa.

Zaczym

Zaczym nie upłynęłoby nic ſynowi iey: gdyż niżby doroſł, onby za tym będąc iuż tak dalece zaſzły w lata umrzeć mogł. Co lepiey żeby za dobrą wolą uczyniła, á niż z muſu: gdyż ſama to dobrze widzi, że pobrawſzy tak wiele, iuż mu o ten oſtatek łacniey będzie: áni mu ſię ſama Krakowſka ziemia z Sendomierſką oprze. Dała ſię namowić proſtaczka: ſpuściła mu páńſtwo: za taką przyſięgą, iż gdy będzie miał ſyn iey lat 20. ma zaſię mu ſpuścić Monarchią, y liczbę mu uczynić ze wſzyſtkich dochodow. A tak ná dzień S. Bartłomieia Mieczſław przyiechał do Krakowa, ochędożnie y z doſtatkiem wielkim, ktorego przyięli Krakowianie. Także wwiązał ſię w Krakowſką ziemię y we wſzyſtkie przyległości, uczyniwſzy przyſięgę, że temu wſzyſtkiemu miał doſyć uczynić. Działo ſię to lata Páńſkiego 1200. Przetoż Helena do Sendomierza z dziećmi wyiechała. A Goworek też Woiewoda z Czech przyiechał. Helena páńſtwo ſpuściła Mieczſławowi. Roku 1200.

Tegoż czaſu było wielkie drżenie ziemie w Polſzcze, y wiele Kościołow y domow ſię poobalało. Tego też czaſu Konſtantynopole wzięli Weneci z Galliki abo Gallogreki, pod Ceſarzem Alexiuſem, ktory uciekł do Halicza, á Konſtantynopole odzierżał Baldvinus Francuz: wſzakże Saraceni zmocnili ſię byli w ten czas w Azyi, iż wiele Chrześciańſkich miaſt y krain poſiedli: y Granatę w Hiſzpanii wzięli. Anglia też y Hibernia pod Papieſką moc ná ten czas przyſzły. A w Niemczech Henrykus Ceſarz ſyna we trzech leciech koronowanego ná Kroleſtwo Rzymſkie zoſtawiwſzy umarł. Po iego śmierci powſtały nań Xiążęta Rzeſkie, zwłaſzcza Filip Szwab opiekun tego dziecięcia: ktory ſam ſię uczynił Ceſarzem. Papież zaſię nań podwiodł Ottona Xiążę Saſkie: ktorzy walki wiedli w Niemczech tak długo aż Filip zabit, á Otto umarł: á tak ono dziecię Fryderyk gdy doroſł uczynił pokoy. Drżenie ziemie w Polſzcze. Alexius Ceſarz ubiegł do Halicza. Henryk Ceſarz umarł. Fryderyk Ceſarz.

Tegoż roku, po Sciſſawie z Herbu Ciołek, Henryk Kietlic Xiążę Brzeſkie ná Arcybiſkupſtwo Gnieźnieńſkie wſtąpił, S. Jadwidze w trzecim pokoleniu powinny: ktory będąc ſam w Rzymie, otzymał to naprzod od Papieża, że był *Legatus natus.* Tenże był tak rządny ná ſwoim urzędzie, że Xięży żon, także kucharek (co ſię było ſpoſpolitowało między niemi) nie dopuścił, y do przyſięgi ie o to przywodził. Duchowne też od prawa świeckiego wyiął. Y Kaſztelanią Słupſką do Arcybiſkupſtwa rekuperował y przywrocił, od Gwadara Krola Duńſkiego, ktory ią bliſkością (że go Anna Xiężna Polſka urodziła) ſobie przywłaſzczał. Był rodem z Berna. Henryk Arcybiſkup *Legatus natus.* Kaſztelania Słupſka.

Gdy doroſł Leſzek Biały, upominała ſię Helena matka iego u Mieczſława, áby ſpuścił iey ſynowi Leſzkowi Monarchią Polſką iako ſię obowiązał. Wymawiał ſię iey y tak y owak, czaſem ſwoią chorobą, czaſem na Seym odkładał: aż naoſtatek powiedział iawnie, iż mu ſię tego nie godzi uczynić: ábowiem głupiby był, gdyby maiąc ſyny godne, innemu dać ſwoie páńſtwo imo nie miał: zaczym każdyby rzekł, iż nie właśni muſzą bydź. Co ſłyſząc Helena, z żałością y z płaczem od niego iechała. Panowie niektorzy, boiąc ſię áby ná iego ſyny Monarchia nie przyſzła: bo im ſzło o to, áby ich nie złożyli z urzędow, á ſwych nie naſadzali ná ich mieyſca: á tak zmowili ſię wſzyſcy ná Mieczſława, y upatrzywſzy ſwoy czas gdy iechał do Poznania, zwłaſzcza Mikołay Woiewoda Krakowſki y inni z Heleną, ubiegli Krakow pod nim, y oſadzili, zaczym inne miaſta ſię im poddały: tylko Bytom zoſtał w mocy Mieczſławowey, zkąd częſte naiazdy do Krakowa bywały. Mieczſław wygnan. Bytom.

Tegoż roku Boleſław Altus Władyſławow ſyn Xiążę Wrocſławſkie umarł: po ktorym Henrykus Barbatus ſyn iego zoſtał. Ten Klaſztor w Lubuſu założył Reguły Cyſtercienſow, gdzie Mnichy przywiodł z Porteńſkiego Klaſztoru: ktorzy naprzod tu z ſobą przynieśli iabłka, ktore od nich zowią Daporty. Tegoż też Boleſława ſyn ſtarſzy Jarosław, będąc Wrocławſkim Boleſław Altus umarł. Henrykus Barbatus. Klaſztor w Lubuſu. Daporty iabłka. Nyſſa do Biſkupſtwa.

Biſkupem, Nyſſę miaſto dał ná Biſkupſtwo wiecznie, ze wſzyſtką dzierżawą.

Mieczſław Stary wichrzy.

Mieczſław ſtary będąc zrzucon z Monarchii Polſkiey, iął znowu biegać około tego: iechał do Heleny, ktorą cudnemi ſłowy błagał ſobie, mowiąc: Iż ſię to nikim innym nie działo, iżem ia Monarchii twemu ſynowi Leſzkowi nie ſpuścił, iedno twoiemi Pany Radnemi, zwłaſzcza Woiewodą Krakowſkim, ktoryby więcey rządził niż twoy ſyn, y ma po ſobie wſzyſtkę Radę, zaczym nie długoby było tego czekać, iżby ſam był Monarchą imo ſyna twego: ale chceſzli aby ſię te rzeczy uſpokoiły, wypądź precz Woiewodę Krakowſkiego, á ia potym twemu ſynowi ſpuſzczę Monarchią powoli dobrowolnie, á teraz Kuiawy mu puſzczę zaraz: gdzie tego nie uczyniſz, mieczem tego będę dochodził. Łacno mu uwierzyła, iako niewiaſta, bo iednak byli drudzy co ią do tego wiedli z Panow Polſkich, zwłaſzcza Goworek Woiewoda Sendomierſki Mikołaiow nieprzyiaciel, y inſi ná złość Mikołaiowi, ktorego gdzie mogli do Heleny oſkarzali y pſowali. Gdy ſię tego dowiedział Mikołay Woiewoda, przyſtąpił do Heleny, ſprawuiąc ſię tego, y powiedaiąc, żeby chciał w czym podyść ſyna iey, ſnadnieby był tego dokazał: ále o tym nigdy nie myślił: y przeto fałſzywie to nań mieni Mieczſław, y niewinnie go tak udaie do niey; y przytaczał onę przypowieść, gdy radzili wilcy paſterzowi, áby pſy od ſiebie wypędził, mowiąc że my z tobą będziem owce paść; także Helenie właśnie tuſzył. Potym iechał do Mieczſława, chcąc mu ſię tego ſprawić co nań mieni. Uczynił rzecz długą do niego: naoſtatek tym zawiązał: iż ieślim dobre poſługi czynił Panu ſwemu Leſzkowi, ſynowcowi twemu, tedy y tobie będę, gdy Panem moim będzieſz. Mieczſław był rad temu, y darował go znamienicie. Y tak przezeń przyſzedł do Monarchii barzo prędko; (a iuż to trzeci kroć.) Na ktorey będąc, powiedział w głos Helenie, że ieśliś ſię ſpodziewała po mnie tego, abych twemu ſynowi miał ſpuścić Monarchią, tedy cię to omyli: bo nie od ciebie iey mam, ále od Woiewody. A tak áni Monarchii, áni Kuiaw, áni Wiślickiego powiatu mu ſpuścił, iako był obiecał: lecz ieſzcze mu trzy zamki w Sendomirſkim krain wziął: mowiąc, iż te ná Krolewſtwo Polſkie przyſłuſzały. Potym ná tym wſzyſtek był, iakoby mogł Koronę Polſką opanować, á Krolem koronowanym bydź. W tym zaſzła go prędka śmierć, gdy iuż miał wieku lat 73. umarł, lata Pańſkiego 1202. Pogrzebion w Kaliſzu, w Kościele S. Pawła, ktory on dał zmurować, y puł tumu tam założył, y opatrzył dochody: ále potym Kościoł y miaſto ná inne mieyſce przenieſiono, tak iż dziś ná dworze iego grob ſtoi. Założył te Klaſztory, Lendſki, Wągrowiecki, Lubińſki, nad rzeką Odrą, y Szpital w Poznaniu u S. Michała zbudował y nadał.

Rzecz Woiewody do Mieczſława. Mieczſław trzeci kroć Monarchą.

Mieczſław umarł. Roku 1202. Kościoł w Kaliſzu. Klaſztory, Lendſki, Wągrowiecki, Lubińſki, Szpital Poznańſki. Jaſieńczyk.

Tegoż roku Wawrzyniec Biſkup Poznańſki umarł, Herbu Jaſieńczyk. Ma mieć ten Herb klucz żołty, w polu błękitnym. Bywali w tym domu ludzie dobrzy y nie chytrzy.

Lodzia.

Tegoż roku Gotard z domu Łodzia wzięt ná Biſkupſtwo Włocławſkie, ktoremu ono brata Swiętoſława poimali Krzyżacy ná Raciążu, aż go odkupić muſiał cztermi ſty grzywien śrebra, ktore im ukazał ná dzieſięcinach Pomorſkich. Ma bydź Łodzia żołta, w polu czerwonym. A przodkowie tego Herbu z ſtaradawna piſali ſię ze Bnina.

WŁADYSŁAW III. Laſkonogi,

MONARCHA POLSKI.

Po śmierci Mieczſławowey, wſzyſcy iednoſtaynie ná Leſzka Białego Monarchią dzierżeli, mowiąc: iż Bog iawnie pokazuie, że ma ná nię ſprawiedliwość

dliwość

dliwość Leszek, ktorą Bog dawno iemu naznaczył. Tylko Woiewoda Krakowski Mikołay z Biskupem Fulkiem przeciw temu byli, á ná syna Mieczysławowego Władysława dzierżeli: bo się gniewali ná Helenę, iż Woiewodę chciała wywołać kwoli Mieczysławowi. Wysławiał tedy Woiewoda rod wielki Mieczysławow, dzieci iego dobre, dostatek wielki maiące: á też nie słusznoby dziedzicow włásnych tego oddalać. Jednak nie mogł nic z bratem przewieść: bo co żywo po Leszku było. Co widząc pozwolili y oni ná Leszka, tym obyczaiem, ieśli Goworka od siebie wypędzi. Y z tym posłali do Leszka, powiedaiąc, że ieśli chce bydź Monarchą, musi Goworka wygnać od siebie. Rozmyślał się Leszko y pomyślił tak sobie: y miałby dla mnie dobry á zasłużony człowiek bydź wygnan y zelżon niewinnie, Boże tego nie day, ábych ia to miał uczynić. W tym przystąpiwszy Goworek przed Leszka mowił: Dla mnie iednego moy Panie nie opuszczay Krolestwa, bo masz do niego sprawiedliwość nád inne; mnieć Pán Bog pożywi: ziechawszy do cudzey ziemie będę się wszędzie miał dobrze: azasz mnie wiele trzeba, zwłaszcza staremu, ktory iuż leda kiedy umrę: A tak zleć radzą ci coć dla mnie każą Monarchią opuścić. Ta życzliwość iego zruszyła ieszcze barziey Leszka, iż nie chciał odstąpić Goworka starego sługi swego. Przeto odesłał z tym do Rycerstwa, oznaymuiąc, iż nie iest od tego, áby nie miał woli Krolestwa przyiąć, ktorym go czczą, ále bez kondycyi, ktorey ieśliże nie odstąpią, tedy y Krolestwa nie chcę. A ieździł w tey rzeczy Swiętosław Złotogoleńczyk, iako tego Anonimos dokłada. Wybrali tedy Władysława Laskonoga, rzeczonego od cienkich nog, syna Mieczysława Starego, ktory też z tego się wymawiał, ieśliby to było nád wolą Leszka Białego: ále gdy to nie było naprzeciwko Leszkowi, dopiero przyzwolił. A tak iechali do Krakowa z nim, gdzie go przyięli y obwołali za Monarchę Polskiego: ktory tak dobrze y sprawiedliwie sprawował urząd swoy, aż się wszystkim podobało: gdyż nád wolą swych Rad nie chciał nic czynić.

W tym czasie Roman Halickie y Włodzimierskie Xiążę, zapomniawszy swey przysięgi ktorą się Krolom Polskim obowiązał, nie chciał im bydź więcey posłuszny, y na inne Xiążęta się targnął, mowiąc: że trudno mnie miodu pożywać, aż pierwey muszę pszczoły z ula wygnać. Także mnie panować w Rusi, pokibym śąsiadow nie zbył. Y przetoż iedne powyganiał, á drudzy od strachu uciekli do Polski, boiąc się go; zkąd się stał bogatym y możnym w Rusi, tak iż wszystko tam miał po swey woli. Na czym nie przestaiąc, iął naieżdżać Leszkowe dzierżawy, taiemnie z przodku, potym iawnie: pobierał ludzie y plon wypędzał: także kupieckie towary, ktore mieli Polacy w Rusi, brał. Gdy słał do niego Leszko, przeczby to czynił? Pyszno odpowiedał, mowiąc: iż mi wolno czynić w swoiey ziemi co chcę: y owszem mi oni niechay puszczą (to iest Leszko z Konradem bracia) ziemię Lubelską, za moie utraty y rany, ktorem podiął dla nich, ná on czas u Mozgawy. Ktorzy gdy mu ná to powiedzieli: iż nie godzien zapłaty taki każdy ktory z bitwy uciecze, iakoś ty uczynił. Rozgniewał się o to barzo: przeto Lubelską ziemię y Sendomirską woiował: acz Sendomierzanie także iego krainy pustoszyli: ále gdy wielkie woysko zebrał, nie mogli mu nic uczynić. Y wtargnął znowu do Polski, y obegnał w Lublinie zamek, ktorego przez cały Miesiąc dobywał. Ale gdy usłyszał, iż Leszko z bratem Konradem z woyskiem ciągną przeciw iemu, opuściwszy Lublin, szedł ochotnie przeciw im, grożąc się iuż Polskę wszystkę posieść, y Polaki zagubić, y przetoż okazował wielkie okrucieństwo nád ludem pospolitym w ciągnieniu, nie przepuszczaiąc wszelkiemu stanowi, á naywięcey Kapłany dziwnemi mękami trapił, Kościoły palił, dzieweczki gwałcił, go-

Elekcya.

Posłowie do Leszka.

Kondycye Leszkowi podane. Goworek.

Swiętosław Złotogoleńczyk.

Władysław elektem.

Przypowieść.

Roman wtargnął do Polski.

Lublin obleżon.

rzey niż kiedy Poganin: nie dbaiąc ná Posły Polskie, ktorzy do niego ieździli, zwłaszcza Vitus Biskup Płocki, upominaiąc go żeby się tak niechrześciańsko nie obchodził: wszakże nie dał mu ná to żadney słuszney odpowiedzi. Także przeprawił się przez Wisłę u Zawichosta, częścią w brod, częścią w łodziach: ná brzegu namioty rozbił: tam się dowiedział, iż nasi ciągną przeciw iemu, ále nie wierzył by z nim bitwę mieli zwieść: aż gdy widział, iż się nasi gotuią ku bitwie, dopiero się chciał szykować, á nasi z wielkim krzykiem uderzyli nań. Ná ten czas Hetmanił naszym Krystynus Woiewoda Płocki, Herbu Gozdawa, ktory Herb ma mieć Lilią białą, w polu czerwonym. Jest Familia włásna Polska. A bywali to ludzie wierni zawżdy Panom swym, y mężni. Ten postawił z daleka Xiążęta Leszka y Konrada, dla przygody iakiey. Roman acz zamieszkał, ále mu przedsię ná postawie nie zeszło: potkali się z obu stron dobrze nád Wisłą, pułtory mile od Sendomierza: trwała bitwa godzine abo dwie: Roman wielkością, nasi męstwem przechodzili. Roman by szalony ieździł wołaiąc á upominaiąc swoie; ná ktorego nasz osobny uniec uderzył, chcąc go poimać: ále się im oparł: gdzie zabito konia pod nim. Widząc iż źle, przesiadszy się ná klaczę, puścił się ná drugą stronę przez Wisłę: drudzy za nim: nasi ie gonili biiąc, aż za Wisłę daleko; tamże w pogoni zabit Roman. Ciało iego w Sendomierzu pochowano, ále ie Rusacy odkupili tysiącem funtow śrebra, y pochowali między Bohatyry swe w Kijowie. Nasi wrociwszy się do namiotow Ruskich, nabrali korzyści dosyć, koni, wozow, śrebra, szat, y wiele innych rzeczy. Pisze Ruś, że gdy się wyprawiał Roman ná tę woynę, żądał błohosławienia od Władyki Włodzimirskiego; nie chciał tego uczynić, mowiąc: Iż to przeciw Bogu czynisz, walczysz z Chrześciany: skarze cię Bog o to. Wskazał do niego Roman: skarzę ia ciebie lepiey przyiechawszy z woyny. Powiedział Władyka: A co wiedzieć ieśli się wrocisz. Też Romanowi śniło się w ten dzień gdy się miał potykać, iż widział we śnie, áno trochę szczygłow ptakow porazili wielkość wroblow; zawołał swoich Popow: pytał ich coby to było? powiedzieli iedney tu stronie dobry znak, ále drugiey nie dobry. Działo się to u Zawichosta, roku 1205. Miesiąca Czerwca, w dzień Protazego y Gerwazego SS. Męczennikow. Ktorym Leszek ná zamku Krakowskim dał postawić Ołtarz y nádał: ále potym odięto wiele dochodow od niego.

Vitus Biskup Płocki. Krystynus Woiewoda Płocki. Gozdawa. Bitwa u Zawichosta. Roman porażon y zabit. Sen Romanow. Roku 1205. S. Gerwazy y Protazy.

Tegoż roku Litwa poczęła woiować y drapieżyć w Rusi. Zebrawszy się ná nie Rusacy, porazili ie, y przepędzili ktemu, iż im musieli trybut dawać: á gdy nie mieli, tedy winniki do łaźni á kobiałki, ábo łyka, ná znak poddaństwa swego.

Litwa.

Tego też czasu Inflanci, lud gruby, leśny: pochrzczeni od Meinarda Biskupa: ale iż często odstępowali od wiary Chrześciańskiey, przeto tam potym są przywiedzeni Rycerze Bożogrobscy z Niemiec, iako y do Prus.

Inflanci.

LESZEK BIAŁY,

MONARCHA POLSKI.

PO zwycięstwie ktore miał nad Rusią Leszko Biały był w cenie większey u wszystkich Polakow á niż pierwey, y przetoż radzili áby był wzięt ná Monarchią, bo nań sprawiedliwie przypadła była: á iuż też był umarł Woiewoda Krakowski Mikołay, co mu w tym przekazał: á tak złożywszy Seym, ná ktorym też był Fulko Biskup Krakowski, posłali Posły do niego do Sendomierza, żądaiąc go áby przyiechał ná Monarchią Polską, ktora nań sprawiedliwie zdawna przypada. Dał odpowiedź Posłom: pierwey dziękuiąc im za tę życzliwość:

Posłowie do Leszka.

wość: ále powiedział, że ia tego nie mogę uczynić nad wolą brata mego Władysława, ktorego ia więcey miłuię niż co ná świecie. Gdy się tego dowiedział Władysław Laskonogi, ustąpił mu dobrowolnie páństwa, á sam iechał ná Poznań, lata 1206.

Rychło też po tym Fulko brat Woiewodzin umarł, á na iego mieysce wstąpił Wincenty Kadłubek Proboszcz Sendomirski Rożyc, roku Páńskiego 1208. Ktorego sama Kapituła Krakowska podała: gdyż przedtym Krolowie podawali. Był człowiek uczony, według onego czasu, y pisał Kronikę Polską. Roku 1206. Wincenty Kadłubek Biskup Krak.

Po śmierci Romanowey Ruskie Xiążęta, ktorych się namnożyło wiele, poczęli między sobą walczyć, y iedni drugie wypędzali. Tym co krzywda była, wezwali Andrzeia syna Kolomanowego Krola Węgierskiego ná Halickie Xięstwo; (bo się bali Leszka ktory poraził Romana.) Przyiechał tedy Koloman do Halicza, dosyć ochędożnie y z dostatkiem, gdzie był pomazan ná Krolestwo Gallacyi to iest Halickie, o czym drudzy Rusacy nie wiedzieli: ále gdy się dowiedzieli, zmowili się wszyscy, wygnać go z Halicza: zwłaszcza Mścisław, ktory się Halicza domagał bliskością. Koloman mniemaiąc by miał bydź spokoiem ná Krolestwie Halickim, odesłał służebne swoie do Węgier, iedno z trochą został. Mścisław tedy zebrał lud nie mały z Rusi y z Połowcow, wyrzucili Kolomana z Halicza: u ktorego też ná ten czas był Wincenty Kadłubek Biskup Krakowski, y Iwo Saulow Grabie syn Kanclerz Koronny, Herbu Odrowąż: ktory Herb z Morawy tu do nas przyniesion. Ma bydź biały, w polu czerwonym. Bywali ci ludzie opatrznemi około siebie y wymownemi. Co ci dwa Posłowie tam czynili, nie napisali tego Kronikarze, áni Kadłubek, chocia sam pisał Kronikę Polską: ábo też czemu Polacy nie wzięli Halicza po Romanie zabitym, maiąc to w mocy swey. A tak się domyślaią drudzy, iż Koloman nie od Rusi wezwan był do Halicza ná Krolestwo, ále od Leszka Polskiego, ktory mu to był dał w posagu po siestrze Salomie. A tak gdy ią przynieśli do Węgier, ztamtąd iechali z nim prosto do Halicza, pomazować go ná Krolestwo Halickie, y possessyą daiąc. Acz też to za ieden dziw u mnie, iż się raczey liczył być Halickim Krolem, á nie Ruskim. Niezgoda w Rusi. Koloman Krol Halicki. Koloman wygnan. IwoKanclerz Odrowąż.

Na drugi rok posłał Leszko nie małe woysko ná pomoc Kolomanowi dostawać Halicza. Mścisław też był pogotowiu z swoiemi Xiążęty Ruskiemi, z Włodzimierzem Rurykowym, Rościsławem Dawidowym, y drugim Rościsławem Mścisławowemi synmi: miał też nie mały poczet Połowcow, ktorzy się chcieli mścić nád Węgry zabitego swego Xiążęcia. Przyciągnąwszy nasi pod Halicz, wnet się poddali Haliczanie naszym: przetoż osadziwszy Koloman zamek, gdzie też y żona z dziećmi była, wyciągnął przeciw nieprzyiacielom: potkali się z Rusią: porazili Polacy swoię prawą stronę, aż poczęła Ruś uciekać, y gonili ie nasi. Lewy rog trzymali Węgrzy, y z przodku dobrze sobie poczęli: ále gdy Mścisław przypadł im z tyłu z wielkim ussem Połowcow, poraził ie. Nasi zagoniwszy się za Rusaki, nie mogli tak prędko przyśc ku sprawie, y porazili ie drudzy Rusacy co Węgry porazili pierwey. Zaczym dobyli zamku, wymorzywszy go głodem. A tak poddał się im Koloman y z żoną, gdzie byli cały rok pod strażą u Mścisława: á potym go ociec Andrzey z więzienia wyprawił. Y poiednali się tym obyczaiem: iż corkę Mścisławowę poiął za małżonkę Bela starszy syn Andrzeiow, Kolomanow brat, á po trzech lat miał zasię spuścić Halicz Mścisław Kolomanowi, y spuścił: ále zasię Romana zabitego syn wygnał go ztamtąd, aż znowu przez oyca Krola Węgierskiego (acz nie rychło) był tam wstawion: gdzie przedsię dłużey trzech lat nie mieszkał, bo go Ruś otruła; á gdy nie było potomka, Halicz wzięli Węgrzy. Polacy y Węgrzy porażeni. Halicza Ruś dostała. Koloman otrut.

Węgierſcy Krolowie Halickiemi y Lodomirſkiemi Krolmi.

Ruś to tam opanowała. A od tego czaſu wypadli Węgrzy z Ruſi: ále przedſię piſáli ſię Krolmi Gallicyi, to ieſt Halickiemi, y Łodzimiryi to ieſt Włodzimirſkiemi. Potym ſama Ruś między ſobą nie mogli ſię z ſobą długo zgodzić o ten Halicz, ábowiem gdy wypędził Izaſlaus Romanowica z pomocą Połowcow, Izaſław ſpuścił to zaſię Michałkowi, Xiążęciu Włodzimierſkiemu.

Woyna z Ruſią.

Sulisław Hetman.

Także Panowie Ruſacy, podnioſzſzy ſię w pychę z tego zwycięſtwa u Halicza, wieżdżali do Polſki, wziąwſzy Litwę ná pomoc. Leſzko tedy poſłał woyſko ſwe z Suliſławem Kaſztelanem Sendomirſkim Hetmanem do Ruſi, ktorzy im też takież ſzkody czynili, y doſtali korzyści nie małey. Także drugi raz wtargnęli do Ruſi: przeciw ktorym ruſzyły ſię Xiążęta Ruſkie: potkały ſię woyſka bliſko Włodzimirza: porazili Polacy Ruſaki ná głowę, y wielę ich pobili ná placu, y w pogoni poimali. Między ktoremi ci byli zacnieyſi, Swiętoſław Mściſławow ſyn, Jerzy, Jaroſław, Włodzimierz, y Konſtanty Xiążęta. Przywiedziono ie do Leſzka, gdzie byli pod ſtrażą tak długo aż ſię wykupili. Wielką korzyść naſi w ten czas w Ruſi wzięli: bo było nanoſzono doſyć z Węgier śrebra, złota, takież z Grecyi, gdy tam naieżdżał Daniel Romanowic: więc też gdy Ceſarz Konſtantynopolſki zbieżał był do Halicza z wielkiemi ſkarby. Była ta porażka nad Ruſią lata Pańſkiego 1211.

Ruſacy porażeni.

Roku 1211.

Tegoż roku była Kometa wielka, trwała dni 18. Kſiężyca Maia, ku wſchodu ſłońca, ktora wiele złego znamionowała naſzym kraiom. Abowiem Tatarowie, lud u nas przed tym nieſłychany, przyſzedſzy tu od wſchodu ſłońca, y przepráwiwſzy ſię przez rzekę Wolhę, lata Pańſkiego 1202. (drudzy piſzą iż ieſzcze 1188.) przyſzli ná Połowce, gdy ie rozdrażnili ná ſię ieżdżący do nich za Wolhę ná zdobycz, y przywiedli ie w te krainy za ſobą. Połowcy gdy obaczyli takie wielkie poruſzenie Tatarow ná ſię, proſili Ruſkich Xiążąt wſzyſtkich o pomoc, bo też także o nie ſzło. Poſłali też y Tatarowie do Ruſi, áby nie pomagali Połowcom, ſwym nieprzyiacielom. Ale Ruſacy pobili Poſły ich. Tatarowie z tego gniewu porazili Połowce y Ruſaki, y wſzyſtkie ziemie ich ſplondrowali: á zwalczywſzy Połowce, ich mieyſca oſiedli, to ieſt Przekop, Krym, Mankop, Azow, Kierkiel, y inne.

Tatarowie tu naprzod przyſzli.

Tatarowie Ruś y Połowce porazili.

A Leſzek tym czaſem udał ſię był ná goſpodarſtwo, ná budowánie, murowánie, obieżdżał wſzyſtkie krainy, ieżdżąc od Staroſtwa do Staroſtwa, czyniący wſzędzie ſprawiedliwość poddanym. Bo częſte ſkargi bywały od ubogich ludzi y Szlachty ná Staroſty y Urzędniki Krolewſkie. Potym iechał y do Pomorſkiey ziemie, gdzie Swatopełka Herbu Gryf przełożył, zkąd mu miał dawać każdy rok tyśiąc grzywien śrebra: y potym innym Monarchom Polſkim wiecznie: ná co y przyſięgał inaczey nie czynić: ále rychło to zmienił. Mazowſze y Kuiawy bratu Konradowi dał dzierżeć, z dozwoleniem Rad z działu oyczyſtego. Potym námowion od Panow Radnych, áby żonę poiął, bo iuż miał lat 28. Poiął tedy Grzymiſławę corkę Jaroſława Xiążęcia Ruſkiego, ktorego też miał w więzieniu przed tym: á z tą miał Boleſława Pudyka, ktory ná zamku Korczynie ſię urodził, y dziewkę Salomeą.

Swatopełk.

Konrad Xiążę Mazowieckie.

Grzymiſława żona Leſzkowa.

Pudykus ſię urodził.

Tegoż czaſu Henryka Brodatego Wrocławſkiego Xiążęcia ſynowie dwa, Henryk y Konrad, ktore miał z żoną Jadwigą, corą Morawſkiego y Karwackiego Xiążęcia Bertolda, zwiedli z ſobą bitwę ſrogą, ná tym mieyſcu gdzie zowią Studnica w Sląſku, między Legnicą á Goltberkiem: gdzie poraził Henryk Konrada ná głowę, aż tylko ſamoſzoſt uciekł do oyca do Głogowa. A potym w krotkim czaſie będąc w łowiech, gdy ſię zagonił zazwierzem, padł z nim koń, złomił ſzyię. Co wſzyſtko matka iego S. Jadwiga wiedziała duchem wieſzczym, y opowiadała mu to, ále ſię z tego śmiał: taż mu y o przegraney bitwie także powiadała, á nie wierzył. Przyczyna tey woyny

Jadwiga.

Bitwa między ſyny Henrykowemi.

Konrad złomił ſzyię.

yłab

była między niemi. Ze gdy ich ociec za żywota podzielił, tedy ten Konrad ná ſwym dziale nie przeſtaiąc, chciał był bratu ſtarſzemu Henrykowi Wrocław, ktory mu ſię działem doſtał wydrzeć. Potym tenże Henryk Brodaty z nawodu żony ſwey, założył Klaſztor Panieńſki w Sląſku, trzy mile od Wrocławia: do ktorego kupił imienia za 50. tyſięcy złotych, lata 1203. á do tego Klaſztora przywiodł naypierwey Panny z Bamberku, z ktorych była naypierſza Xiężna Petrucya, po niey Gertruda cora Henrykowa y S. Jadwigi. A gdy pytał Henryk Xiężny Petrucyi, trzebali czego więcey przykupić do Klaſztora: odpowiedziała z Niemiecka: Trzeba nic; śmiali ſię tedy iey mowie, y przezwali Trzebnica miaſteczko, gdzie ten Klaſztor ieſt. Tego też czaſu Mściław Xiążę Opolſkie y Rybnickie, założył Klaſztor Panieńſki w Rybnikach: ktory potym ſyn iego Kazimierz przenioſł do Czarnowąſow. Wincenty też Biſkup Krakowſki nadał do Krakowſkiego Kościoła wiele rzeczy, bo był piorun zapalił Kościoł ná zamku, gdzie wiele rzeczy pogorzało w Kościele. Nadał też Lampę, ktora uſtawicznie gore w Kościele ná zamku. Potym wſtąpił do Klaſztora w Jędrzeiowie: ſpuściwſzy Biſkupſtwo Iwowi z Końſkiego Herbu Odrowąż; á tam żywota dokonał: y był żyw pięć lat, á ná Biſkupſtwie był dzieſięć. Drudzy piſali tę przyczynę iż puścił Biſkupſtwo á wſtąpił do Klaſztora, że nań powſtało wſzyſtko Duchowieńſtwo o to, iż pozwalał ieździć z Krolem ná woynę.

Klaſztor w Trzebnicy. Petrucya. Trzebnica. Klaſztor w Rybnikach. Czarnowęſy. Piorun Kościoł zapalił na zamku Krakowſkim. Lampa na zamku. Iwo Biſkup Krakowſki.

Iwo ſyn Saulow z Herbu Odrowąż będąc Biſkupem Krakowſkim, wokował z Rzymu Jacka ábo Hiacynta Herbownego ſwego Odrowąża także, ktory ſię rodził we wſi rzeczoney Lanka, y będąc Kanonikiem Krakowſkim wſtąpił do Dominikanow w Rzymie: zkąd gdy ze trzema innych Mnichow przyſzedł, nadał im Kościoł S. Troyce Biſkup, gdzie była pierwey Fara: á Farę przenioſł do Panny Maryi, ktory Kościoł ſamże zbudował: iakoż y wiele innych Kościołow y Klaſztorow teyże Reguły po Polſzcze nabudował. W Kaczycach też Cyſtercieńſkiego Zakonu Klaſztor Mnichow zbudował: ktory potym do Mogiły przenioſł, y hoynie nadał. Lecz po śmierci iego chcieli byli ſynowcy to wſzyſtko gwałtem pobrać, ále tego dokazać nie mogli. Też Szpital ná Prządniku, do ktorego wſi nadał y dzieſięciny pewne obrocił, á polecił go braci, ktorzy ſię de Saxia zową. Potym go przenieſiono do Krakowa, gdzie Kościoł S. Ducha, do ktorego też Farę S. Krzyża przyłożył, y wieś Biſkupice dał Klaſztorowi. Tenże we Mſtowie, w Dłubni, y w Dzierzążnie Klaſztory pomurować dał, y w Sendomierzu u S. Pawła Farę założył, takież w Wawrzynczycach y w Daleſzycach Fary nadał.

S. Jacek. Kościoł S. Troyce. Kościoł P. Maryi w Krakowie. Klaſztor w Mogile. Szpital u S. Ducha. Kościoły od Leſzka zbudowane.

Roku 1219. Umarł Henryk Kietlicz Arcybiſkup Gnieźnieńſki, Teodoryka Xiążęcia Berneńſkiego ſyn, z Eudoxyi matki Polki: á na iego mieyſce był obran w roku przyſzłym Wincenty Polak, z Herbu Nałęcz.

Roku 1219. Wincenty Arcybiſkup Gnieźnieńſki.

Tego roku w Polſzcze całe lato ſzedł deſz uſtawicznie, rzadko przeſtawaiąc: ztądże był wielki głod z powodzi: potym mor y ná ludzie y na bydło: bo y zima była wielka. Wiele ludzi w ten czas pożywił Iwo Biſkup z ſwoich folwarkow.

Mokre Lato. Głod y mor w Polſzcze.

Konrad Mazowieckie Xiążę, ktoremu Leſzko udzielił Mazowſze, Kujawy, Dobrzyń, będąc we złym ćwiczeniu z młodu, y w roſkoſzy y prożnowaniu wychowan, nie umiał ſię zgoła rządzić na tym pańſtwie: iednak iż mu Bog dał Kryſtyna Woiewodę Płockiego, z Herbu Gozdawa, wielkiego y ſprawnego męża, tedy poki ten rządził, poty było dobrze: bo y doma była za niego ſprawiedliwość: była kara: á od nieprzyiacioł zaſię poſtronnych był pokoy. Abowiem y Litwę y Pruſy częſtokroć porażał: tak iż w głos ludzie o tym mowili: że temu było Xiążęciem bydź, á nie Konradowi. Z przywodu

Konrad Mazowieckie Xiążę. Kryſtynus Woiewoda Płocki.

tedy niektorych ludzi zazdrościwych, ktorzy go do Pana tak udawali iakoby śię ná iego páńſtwo kaſáć miał, kazał go poimáć, y oczy mu wyłupić, potym zabić: á iego dzieci precz wypędzić. A ktemu go przywiodł Jan Czapla Scholaſtyk Płocki, á Kanclerz Xiążęcy. Ale pomścił śię tego Bog nád niemi rychło. Bo Pruſowie ſkoro śię dowiedzieli, iż Kryſtyn nie żyw, wtargnęli do Mazowſza, y wielkie mu ſzkody poczynili: Nawet Chełmieńſki kray opanowali, przez zdradę Woiewody mieyſca tego, ktory śię Pruſki iedney rozmiłował. Potym y Płocko ſpalili, gdzie też przed tym zamek z przygody śię był zapalił y zgorzał: á tam wiele rzeczy pogorzało Kościelnych. Widząc tedy Konrad Xiążę Mazowieckie, iż Pruſom Poganom nie mogł żadną miarą odeprzeć, ktorzy mu ſzkody nieznośne czynili, zwłaſzcza gdy tego Kryſtyna Wojewody Płockiego (ktorego oni zwali Mazowieckim Bogiem) nie czuli: poſłał Kryſtyana Biſkupa Chełmieńſkiego w Poſelſtwie do Fryderyka Ceſarza Wtorego, za ktorego Jeruzalem wzięli Saraceni, proſząc go, áby mu poſłał ná pomoc przeciwko Pruſom Poganom, Zakonniki ktore zwano Bożogrobſkie Rycerze, S. Jana z Rodys, z domu Niemieckiego Panny Maryi Kościoła. Ktorzy zkądby poſzli krotko napiſzę.

Kryſtyn oślepion. Czapla Scholaſtyk Płocki. Pruſowie do Mazowſza wtargnęli.

O KRZYZAKACH.

Gdy ieſzcze Chrześciani dzierżeli Jeruzalem, był tam Klaſztor S. Jana, ktorego Regułę przyiąwſzy Rycerze z Rodyś, ná tym byli fundowani, áby ſtrzegli Bożego grobu od Saracenow: bo to tam byli nayprzednieyſi ná ten czas mężowie. Był też záśię w Jeruzalem Szpital z Kośćiołem Panny Maryi, ktory zowią Templarſki: á ten był Niemiec ieden nabożny założył, dla pielgrzymow Niemcow: ktory co daley to barziey nadawali kupcy Niemieccy, iż był barzo bogaty. Ci też przyięli iednę Regułę z Rycerzmi Bożogrobſkiemi, y potwierdzenie wzięli od Papieża y Ceſarza. Także bronili ſpołem Jeruzalem, maiąc zawſze kilkanaście tyśięcy ludzi ku potrzebie. Ależ go przedśię źle uſtrzegli: bo Żołdan wziął Jeruzalem barzo łatwie: iakom ná ſwym mieyſcu piſał. Skoro Jeruzalem Saraceni wzięli, wyſzli Rycerze ztamtąd, przyſzli do Ceſarza Fryderyka wtorego, prośić o inne mieyſce, gdzieby założyć ſwoy Klaſztor mogli, á trwáć w nim do końca iako Bogu poślubili. Przetoż Ceſarz poſłał ich ná pomoc dwadzieścia tyśięcy Konradowi Xiążęciu Mazowieckiemu do Prus przeciwko Poganom: ktorzy tam przyſzedſzy Pruſy Pogany wypędzili, á ſami ich kraie osiedli; acz nie zaraz, bo dosyć długo pierwey z niemi czynili, niż ich pokonali: á naoſtatek muśieliby byli záśię uciec przed niemi do Niemiec, by byli Polſcy Krolowie nie dawali im pomocy. Potym przyſzli do wielkiey możności y bogactw mieſzkaiąc w Pruſiech: ktoremi nadęci, podnieśli śię w pychę, y na złości śię y zbytki wſzelakie udali: tak iż nie nowina im to była, żony gwałtem od mężow bráć, y wiele innych niecnot broić. A Krolom Polſkim Panom y dobrodzieiom ſwoim ſzkody wielkie czynić, puſtoſząc im przez miecz y ogień obyczaiem nieprzyiacielſkim włáſne dzierżawy ich, y ludzie pobieraiąc w niewolą, y robiąc niemi iako bydłem: á temi wſzyſtkie prawie zamki ſwe pomurowali. Lecz iako Pan Bog ſprawiedliwy, tedy im też tego nakoniec cierpieć nie chciał, á przez Krole Polſkie Pany ich znacznie ie pokarał. Nośili ci Zakonnicy białe płaſzcze, á na nich krzyże czarne: y z bronią chodzili, á brod nie golili.

Klaſztor S. Jana w Jeruzalem.

Szpital Templarſki.

Rycerze Jerozolimſcy.

Tym tedy Konrad Xiążę Mazowieckie naprzod był dał w Chełmieńſkiey ziemi ten kray co ieſt między Wiſłą ábo Drwęcą rzeką, nakſztałt Xięſtwa iakiego: tym obyczaiem, żeby ſobie z Pruſy Pogany o to czynili. A iż śię byli Poganie iuż we wſzyſtkę Chełmieńſką ziemię w wiedli, tedy oſtatek tey ziemie

Chełmieńſka ziemia Krzyżakom dana.

Przywiley ſtary Krzyżacki.

mie Chełmieńſkiey mieli wrocić Xiążęciu, wypędziwſzy z niey Pruſy. A drugie mieyſca zkądby Pogany wygnali, według wyroku tych ktoreby ná to wyſadzili, miały iść ná poły, ábo iakoby należli iednacze. Też Polakom aby żadnych krzywd nie czynili, áni gwałtow, áni ſzkod, áni ich nieprzyiacielow nie przyimowali, ále przeciw Poganom áby zawżdy z Polaki byli ku potrzebie: á gdzieby inaczey uczynili, ábo co przeciwnego Polakom wyrządzali, tedy tak ſobie z niemi poſtąpić mieli, iako z niewdzięczniki dobrodzieyſtwa ich, to ieſt że dobrodzieyſtwo dane ſtracić mieli. A takowy Przywiley Konrad Mazowieckie Xiążę, Pruſkiemu Miſtrzowi naypierwſzemu Hermanowi nieiakiemu z Salce dał. Ktory potwierdził Papież Grzegorz dziewiąty. Y tenże Przywiley Biſkup Elsberſki, Staniſław Hozyus nalazł był w Kſięgach ſtarych, po Niemiecku piſany, ná zamku Lubawie. Herman Miſtrz Pruſki. Hozyus.

Ale to Krzyżacy inaczey odmienili, doſtawſzy innego Przywileia od Fryderyka Ceſarza wtorego. Y ten ukazował Pruſki Miſtrz Wolffang za Ceſarza Karła piątego ná Seymie w Auſpurku, lata 1548. gdzie ná ten czas był Staniſław Laſki Poſłem, ktory przeczuwſzy to, że Niemcy uradzili woynę przeciw Krolowi Polſkiemu o Pruſy, dał o tym znać do Krola. A Krol Zygmunt zaraz kazał ſpiſować Rotmiſtrze, y w bęben uderzyć w Krakowie, chcąc Niemce uprzedzić. Co poſłyſzawſzy Niemcy ná onym Seymie, woynie tey ktorą iuż byli zamknęli, dali pokoy. Ná tymże to liście ſtało, iż wſzyſtkie mieyſca mieli dzierżeć Zakonnicy Krzyżacy, z ktorych Pogany wypędzą, aż do nowey Marchii. Ale ſam to rozum ukazuie, iż Ceſarz Fryderyk nie mogł tego nikomu dać, czego ſam nie miał w ſwey mocy: áni też Konradowi tego tam Krzyżakom trzeba było dawać, gdyż tam iuż Chrześcianie wſzyſtko byli, zwłaſzcza naſi ludzie, co ie zowiemy Kaſzuby, Serby, á Niemcy zowią Windiſch. Ale tylko im dał Konrad, iakom wyżey dotknął, w Chełmieńſkiey ziemi pewny kray, z temi miaſty y zamki: ktore ſą, Grudziądz, Wapſko, Kopryn, Wilizaſz, Kolno, Ruch, Kiſſin, Głębokie, Turno, Pin, Ploth, Podſtolſko, Kowalewo, Belcz, Kolman, Oſtrowidz, Newir, Bobroth, Wencyno, Mileſzowo, Oſieczno, Plowąż, Jabłonowo: y ze wſiami wſzyſtkiemi do tego należącemi: á to nakſztałt Xięſtwa iakiego w tey tam ziemi: á nie wſzyſtkę ziemię Chełmieńſką. Do czego ieſzcze im przydał ſto wſi, y połowice intraty ſwey wſzyſtkiey ktorą miał z Chełmieńſkiey ziemie pozwolił: y tam ná zamku dopuścił im zbudowáć Klaſztor ſwoy, á nic więcey: á oni ſobie za tym chcieli przywłaſzczyć wſzyſtkę Chełmieńſką ziemię; o ktorą potym zwada ſię zaczęła między nami á imi. Ale przywiley Konradow tenby ie był ſnadnie rozſtrzygnął, by go byli nie zakryli. Data iego była, w Łowiczu, Roku Pańſkiego, 1222. przy ktorym byli ci; (y piſano ie tam wſzyſtkie) Gottardus Kanclerz Mazowiecki, Mikołay Kanclerz Krakowſki, Arnold Mazowiecki, Marek Krakowſki, Jakub Sendomirſki, Derſko Wrocławſki Woiewodowie: Pakoſław Krakowſki, Meſtwin Sendomirſki, Hoſtaſius Wiślicki, Klimunt Płocki, Teodorus Kruſzwicki, Maurycyus Wrocławſki, Sobieſław Wrocławſki, Stefan Boleſławſki, Petryk Legnicki Kaſztelani. A Konrad ſamo Xiążę y z Biſkupem ſwym Gedeonem, pieczęci ſwe przyłożyli. Przy ktorych była też y pieczęć Leſzka Krola Polſkiego, Henryka Xiążęcia Wrocławſkiego, Wincentego Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego: y tych Biſkupow, Krakowſkiego, Poznańſkiego, Wrocławſkiego, Kuiawſkiego. Faliz Krzyżacki. *Præſentes.*

Potym przydał im był ieſzcze Gedeon Biſkup Płocki, z pozwoleniem Kapituły ſwoiey, Karnow y Popow ze wſzyſtkiemi wſiami do nich należącemi, w teyże ziemi Chełmieńſkiey, y dzieſięciny niektore po teyże ziemi. Też Kapituła Wrocławſka ſpuściła im ſwoie prawo ná wieś Wyſzyn, ktorym to Przywiley drugi Krzyżacki.

Konrad nagrodził. To w ten czas im tylko iako iałmużnikom było dano, ale ſobie potym więcey brali. A działo ſię to lata Pańſkiego 1228. nad Wiſłą, przeciw Płocku. Tamże ieſzcze po dwu lat obiecał im Konrad dać
Nieoddawana Krzyżakom. Nieſzewę zamek, ze trzemi wſiami w Kuiawach. A Kryſtyan Biſkup Chełmieńſki, obiecał im dać to wſzyſtko w Chełmieńſkiey ziemi co miał od Konrada, tylko ſobie wymowił y potomnym Biſkupom Chełmieńſkim, ze 200. włok podatki, to ieſt z każdey włoki ſpąd pſzenice y żyta każdy rok.

Także oſadziwſzy ſię tam ci Rycerze, zwłaſzcza w Dobrzyniu, naprzod zbudowali twierdz nad wiſłą u Chełmna w Dobrzyńſkiey ziemi, gdzie przełożył Hermań Konrada z Landisberga ſtarſzym. Zbudowali drugą twierdzę, ktorą przezwali Fogielfang, Dębową, przeciwko Toruniowi nad Wi-
Dybow. ſłą, gdzie zowią Dybow (ále maią zwać Dębow) áby żtąd mogli wyprzeć Pogany. Wſzakże też takową drugą zbudowali municyą Pogani za Toruniem,
Rogow. y przezwali ią Rogow: drugą nád ieziorem, ktore dziś zowią Pipinowo ie-
Jezioro Pipinowo. zioro. Bo ten Pipinus u Pruſow był ſtarſzym ná ten czas, á był wielki nieprzyiaciel Chrześcianom. A tak ze wſzyſtkich ſtron ná ten czas zbiegło ſię Chrześcian doſyć, z Mazowſza, z Polſki, z Sląſka, y z Xiążęty, do Krzyżakow, z ktoremi pobrali Pruſom te wſzyſtkie twierdze, ktorych byli naczynili: potym Toruń, Kwidzin, y Elbląg, takież Rogożno ábo Rogow, y Chełmno: á to za krotki czas. Także y drugi raz uczynili: Ziemię wſzyſtkę Pruſką zwoiowali, z Xiążęciem Wrocſławſkim Henrykiem Brodatym; ktory kwoli Konradowi Xiążęciu Mazowieckiemu powinnemu ſwemu to czynił; gdzie do-
Pipinus poiman y zabit. ſtawſzy Pipina, przywiązali go do drzewa, y wytoczyli z niego ielita. Założył
Kwidzin Zamek. wnet Miſtrz Pruſki zamek Kwidzin, z ktorego Pruſy Pogany naieżdżał, y nie dał ſię im nigdziey bliſko ſiebie, za pomocą naſzych, ſadzić; y tak z nienagła za niemi poſtępuiąc, wypędzili ich aże za Krolewiec ku Litwie. Gdzie Konrad poſłał Kryſtyna Biſkupa, áby chrzcił Pruſy Pogany, á nawracał ná Chrześciańſką wiarę, naznaczywſzy mu ieſzcze część dobrą Chełmieńſkiey ziemie, czymby ſię mogł wychowáć y potomkowie iego, przyſzli Biſkupi Chełmſcy. Nie mogli przedſię oni Krzyżacy Pruſew Poganow do gruntu wykorzenić. A tak poſłali do Woyciechá do Rygi w Inflanciech, áby poſłał bracią ſwego Zakonu, ktorzy noſili miecze czerwone ná płaſzczach z krzyżem, przeciw Pruſom Poganom, ná pomoc Chrześcianom: za co poſtąpił im był Konrad w Dobrzyńſkim kraiu część nie małą ziemie między Kamieńcem á Kulmenżą po-
Inflanty porazili Pruſowie. tokami. Ale gdy ſię z Pruſy potkali, porazili Pruſowie Inflanty na głowę, tak iż odbieżeli Dobrzyńſkiey ziemie, y zaſię do Inflant uciekli. Piſzą naſi Kronikarze, iż całe dwa dni bitwa trwała.

W ten czas też Leſzko poſłał był ná pomoc bratu Konradowi do Prus
Gryfowie źle ſobie poczęli ludzi ſwoich: gdzie Gryfowie barzo źle ſobie poczęli: ábowiem Jan ſyn Klimuntow y z innemi co tego Herbu byli uciekli z bitwy, y drugie ná mięſne iatki wydali. Przez ktory uczynek ſwoy przyſzli o poczciwość, y z urzędow ie złożono; o co ná nie naywięcey inſtygował Iwo Biſkup Krakowſki, z Hoſtazym Grabią też Odrowążem; czego z żałością używał Marek Woiewoda Krakowſki, będąc też z Familii Gryfow, y drudzy Gryfowie: y przeto weſzli w taiemną radę, (między ktoremi też był Andrzey Doktor Kanonik Krakowſki) iakoby ſię tego nad Leſzkiem Panem ſwym zemścili. A tak poſłali
Gryfowie Leſzka zdradzili Woiewodę Marka do Henryka Brodatego do Sląſka, namawiaiąc go na Monarchią Polſką, iako ſtarſzego y bliżſzego z rodu Krzywouſtego Bolesława, mowiąc, iż ſię iuż Leſzko ſprzykrzył wſzyſtkim Polakom dla tego że Konrad brat iego więcey rządzi niżli on ſam. Henryk brodaty aczkolwiek był człowiek nabożny, iednak przedſię łakomſtwo go ruſzało; zebrał lud nie mały,

ły,

ły, (acz go od tego żona Jadwiga odwodziła) y do Krakowa ciągnął, według rady Markowey. A gdy przyciągnął z woyskiem, położył się w Dłubnie, mila od Krakowa. Leszko gdy to obaczył, zebrał też lud swoy, iako mogł naprędce, y drugi miał od Konrada brata: ciągnął przeciw iemu. Gdy Henryk obaczył większe woyska Leszkowe niż swoie, y trudność większą niż Marek powiadał, posłał do Leszka prosząc áby się ziechali sami gdzie ná osobną rozmowę. Pozwolił tego Leszko: ziechali się w rownym oba poczcie: y siedli pod namioty, ktore były ná to rozbite, gdzie też był Konrad Xiążę Mazowieckie. Po długich rozmowach przystąpili z sobą do ugody, ktore Iwo Biskup Krakowski poiednał: y byli sobie przyiacielmi: y czestował go Leszek w Krakowie 8. dni. Gdzie napotym rzekli sobie pomagać przeciw każdemu nieprzyiacielowi. O tym Marku Gryfie nie pisano co mu uczynił Leszko, za to tylko, że iest nota tego, iż mu potym przeprawiał Henryk u Leszka. Henryk do Krakowa ciągnie. Henryk się ziednał z Leszkiem.

Roku 1223. Wincenty Kadłubek Rożyc, ktory pisał Kronikę Polską, umarł w Klasztorze Andrzeiowskim: do ktorego wstąpił porzuciwszy Biskupstwo Krakowskie, y dobra swe Klasztorowi temu oddał. Był rodem ze wsi Korkona, od Opatowa. Oyca miał Boguchwała, á matkę Bognę. Pochowan tamże w Klasztorze. Roku 1223. Kadłubek umarł.

W Wielkiey Polszcze były rożnice ná ten czas nie małe. Abowiem Władysław Plwacz syn Ottonow, wnuk Mieczsława Starego, ktory był w opiece u drugiego stryia Władysława Laskonoga, skoro dorosł lat, upominał się stryiowi, áby mu czynił liczbę z opieki, y maiętność puścił: á gdy nie chciał, ubieżał Kalisz pod nim. Gdy się tego dowiedział Laskonogi, zgromadził lud iaki mogł naywiększy, pospołu y z Szlachty y z chłopow: obegnał zamek: leżał kilka niedziel około niego: aż ie głodem przypędził, iż się musieli poddać, wymowiwszy sobie wolne wyście. A Władysław Plwacz w nocy samosiodm tylko uciekł do Leszka Białego do Krakowa. A gdy nie chciał mu Leszko dać pomocy, zbieżał do Węgier: gdzie od Andrzeia Krola był wdzięcznie przyięt, y mieszkał tam przez dziewięć lat, boiąc się stryia. Potym do Polski przyszedł cicho, w Mniszym odzieniu, y wziąwszy przyiaźń z Swatopełkiem Pomorskim dzierżawcą, poiął u niego corkę Helingę to iest Helenę: á tak za iego pomocą Uście zamek wziął; zkąd stryiowe imienie naieżdżał y drapieżył: Mogileński Klasztor wyłupił: wiele Szlachty pobił, ktorzy z Laskonogiem przestawali. Gdy to usłyszał Laskonogi, zebrał woysko ze wszystkiego państwa swego, obegnał zamek Uście: ktory acz trudny był ku dobyciu, bo między wodami leży, iednak przedsię dobywał go mocą, tarany, wieże sprzytaczał drzewiane, y rożmaite sztuki wymyślał ku dobyciu, iako ná on czas było poki dział nie znano: y przeto im daley tym słabiey sobie poczynali: odieżdżali drudzy: popijali się: przespieczni byli. Obaczył to Plwacz, sprawiwszy lud ku potkaniu, wyciekł z zamku na nieprzyiaciele. Także nie małą szkodę w nich uczynił, aż poczęli uciekać. Laskonogi bacząc to, iął hamować uciekaiące, y sprawił us ku potkaniu, y tak oparł się im, aż musieli zasię oblężeńcy ná zamek wrocić. Wszakże stracił tam mężow dobrych nie mało Laskonogi, między ktoremi też zabit Dobrogost Herbu Nałęcz Woiewoda Poznański. Rychło po tym Laskonogi odstąpił od oblężenia, á Plwacz za nim szedł. Wziął tam sławę nie małą z tego zwycięstwa Plwacz, przeto ich siła do niego przystawało, á od Laskonoga odstawali. Poznań y Kalisz przednieysze miasta iemu się poddały. Walki wnętrzne. Władysław. Plwacz. Władysław Laskonogi. Uście obegnane. Poznań y Kalisz poddali się Plwaczowi

Tegoż czasu Swatopełk odstąpił od Leszka, ani mu więcey chciał dani dawać z Pomorskiey ziemie, áni posłuszeństwa czynić: dla tego iż go Xiążęciem Pomorskim mieć nie chciał. Obaczywszy to Leszko Monarcha Polski, radził się swoich, takież Henryka Brodatego co z tym czynić. Uradzili Seym zło- Swatopełk.

żyć blisko gdzie Pomorskiey zieuie, a pozwać go ná Seym Mandatem: ieśli stanie: poimać go: ieśli nie stanie, wziąć Pomorską ziemię, á samego szukać y karać, iako przystoi takiego. Złożyli tedy Seym w Gąsawie, we wsi Opata Trzemeszyńskiego blisko Znina, Xiężyca Listopada, to iest na dzień S. Marcina. Puściwszy ten głos, że to dla tego czynią, áby uspokoili Xiążęta Wielkopolskie, chcąc iako Swatopełka tam przywabić. Ale on to dobrze przeczuł, ábo go też ostrzeżono. Przyiechali tedy na dzień złożony do Gąsawy ná Seym, Leszko Monarcha, Henryk Brodaty Wrocławskie Xiążę, Władysław Laskonogi, y wszyscy Panowie Polscy. Był też Władysław Plwacz, ktorego mieli iednać z stryiem. Był też Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi Krakowski, Wrocławski, Włocławski, Poznański, Lubuski, y Płocki. Swatopełk od dnia do dnia przewłoczał swoy przyiazd przez Posły, á owdzie się zbierał, chcąc przyiechać z ludem nie małym zbroynie. Maiąc tedy szpiegi ná Seymie, między ktoremi był też ieden zięć iego Plwacz, ktory mu dawał znać wszystko co się działo, przypadł z woyskiem ná nie, (á Leszko się w ten czas mył w łaźni) także kogo potkał, bił, zabiiał, Leszka szukaiąc, ktory wypadszy z łaźni, konia dopadł, y iął uciekać: puścili się po nim: widząc iż nie mogł uciec, bronił się im dosyć długo, tamże zabit, u wsi Marcinowa. Henryka Brodatego gdy chcieli zabić, padł nań iego sługa Pielgrzym z Wissemburku, ukłot y usieczon na nim aż do śmierci: y tak odeszli ich mniemaiąc by oba zabici, bo też był barzo ranion Henryk, aż ledwie w lektyce uiechał, iednak się potym wygoił we Wrocławiu; á Wissemburkowe potomki ubogacił. Xiężą, Biskupi, widząc nierząd w nogę uderzyli. Działo się to lata Pańsk: 1227. A od tegoż czasu Swatopełk, iął się pisać Xiążęciem Pomorskim. Ciało Leszka przywieziono do Krakowa, y pochowano ná zamku, z płaczem y podziwieniem wszego ludu. Był ná Monarchii lat 33. Załosny to tam był Seym ná ten czas: lecz nasi sami sobie winni byli, iż tak nieostrożni byli, y lekce sobie nieprzyiaciela pokładali. Piszą drudzy, iż miał wiedzieć o tym Konrad Mazowieckie Xiążę, bo miał zachowanie z Swatopełkiem.

Seym w Gąsawie. Leszko zabit. Wissemburkowie. Roku 1227.

A tu iuż iż mi przyidzie Litwę często wspominać, z ktoremi też nasi kłopotu dosyć miewali, będę o nich z początku pisał.

O LITWIE.

Ptolomeus Geograf dawny, świat wszystek opisuiąc, ná tych mieyscach gdzie dziś Litwa, kładzie te zdawna narody Sarmackie, Galindy, Sudyny, Budyny, y inne: lecz to był narod, tak rozumiem, z zamorskich krain, (gdzie dziś Szwecya) z ludzi tych ktore Historykowie zowią Gepidy, iakoby po Gotsku leniwi. Abowiem ci Gepidy będąc iednego rodzaiu z Gotty, nie rychło za swemi do Prus przyiechali: tamże gdy iuż swych omieszkali: (bo się daley do Sarmacyi Gotti udali, y nad Wisłą osiedli, gdzie ie też Ptolomeus kładzie) zostali oni w Prusiech, y z Ulmerygi się złączyli. A od tych Prusowie Starzy poszli, Litwa, Zmodź, Inflanci, Jaćwieżowie, Połowcy, Curowie, y inni. Więc ieszcze do tych przyszli Cimmeryi ábo Cimbry powstawszy *a Cimmerio Bosphoro.* Ktory narod że podobno był Grecki (bo z Greki w przyległości mieszkali) przeto też siła słow Greckich było w mowie Pruskiey, y Litewskiey: gdzie się pospolicie słowa kończą ná os, nakształt Greckich, iako Dziewos, z Greckiego Theos, to iest Bog, ieśliże też nie od Prusa Bithyńskiego Krola, ktory tu do Prus z Grecyi przypłynął; (iakom o Prusiech pisał.) Ciż Cymbrowie potym pomieszkawszy tu przez niektory czas z temi ludźmi, y spoliwszy się z niemi, postąpili daley do

Gepidy. Ulmerygi. Cymmeryi abo Cymbry.

Niemiec,

Niemiec, morza się wszędzie trzymaiąc (iakoż też pierwey nad morzem Pontskim mieszkali) y tam osiedli gdzie dziś *Cymbricam Chersonesum* zowią. A ztamtąd wyszli Rzymskich państw woiować; o ktorych Cymbrach pisałem szerzey w Kronice wszystkiego świata. Także ci co tu zostali, Prusy wszyscy byli nazwani: ieśliż od Prusa Bytyńskiego Krola, iakom pierwey pisał, ieśli od Borusow narodu Ruskiego, ábo od Borysa Krola ich, trudno wiedzieć. U tychże Prusow krolował Wedemunt, ktory miał dwanaście synow, między ktore państwa swe podzielił, á między temi był ieden Litwo, od ktorego naypierwey Litwę nazwano. A iż też siła słow Łacińskich w mowie Litewskiey się nayduie, tedy bez wątpienia musiał tu kto ze Włoch zaiechać w te kraie. Jakoż o Publiusie Libonie ta sława iest: od ktorego y Litwę tak nazwaną bydź niektorzy rozumieią. A ten po porażce Pompeiusowey (u ktorego był ten Libo Hermanem morskim), boiąc się Juliusa Cesarza miałby tu przyyść w te kraie, y Romanowo miasto, iakoby Rzym nowy, we dwoie tu zbudować; ktorey sentencyi iest Długosz y inni Kronikarze nasi Polscy. Jakoż iest ieszcze tam rzeka Liba, y miasteczko tymże imieniem, iako niektorzy mieć chcą, od tego Libona nazwane: ktore on z morza wyświadszy z ludem swym miałby naprzod zbudować. Acz drudzy nie o Libonie, ále o Palemonie to piszą, żeby ten tu naprzod ze Włoch miał przyiechać. A iako Latopiscowie Ruscy świadczą, za panowania onego okrutnego Nerona Cesarza Rzymskiego: á to dla okrucieństwa iego, ktore czynił nad poddanemi swemi. A drudzy Latopiscowie Ruscy piszą, żeby dopiero za czasu Attile: przed ktorym gdy był strach wielki we Włoszech wiele ze Włoch uciekało ludzi. Ale nie wiem iakoby ten Palemon Chrześciańską wiarę stracić miał, ábo potomstwo iego, gdyż iuż ná ten czas Chrześcianie wszystko we Włoszech byli. Przeto wolałbym raczey podpisać się ná zdanie pierwsze; to iest żeby ten Palemon za Nerona tu ieszcze przyszedł ábo przypłynął morzem z żoną y z dziećmi, y ze wszystką czeladzią swoią, także z kilkiem osob przyiacioł swych Szlachcicow zacnych Rzymskich. Między ktoremi ci przednieysi byli: Prosper Cesarinus z Herbu Kolumnow, Dorsprong ktory był Herbu Hippocentaura, y Julianus Ursinus, to iest co Niedźwiedzia za Herb nosił, y Hector z Herbu Rożey. Owa wszytkich było w liczbie do 500. iako piszą; y tu osiadszy Romanowe miasta (ktorych było dwoie, iedno tam kędy naywyższy Kapłan Pruski mieszkał, á drugie nie daleko Memla rzeki) zbudowali, y z temi się ludźmi co tam mieszkali złączyli, y mowę swą zamieszali. Tenże Palemon, (iako Kroniki Litewskie świadczą) ábo raczey tego Palemona ktorykolwiek z potomkow dobrze pośledź miał trzech synow, Borka, Kunossa y Sperę, ktorzy po śmierci iego panowali. Borkos został się przy Zmudzi, gdzie Zamek od swego imienia założył: zowią go Jurborg. Kunos tamże też nie daleko drugi zamek zbudował: zwano go Kunossow, á dziś Kowno. Też y Spera zamek swoy założył Wilkomir, nad rzeką Swiętą. A gdy Borkos y Spera pomarli, brat trzeci Kunos ich zamki opanował, y sam onym wszystkim państwem rządził. Tenże zaśię Kunos miał dwu synow Kierna y Gibuta, po ktorego śmierci onym państwem się rozdzielili. Kiernos po obie stronie Wilii rzeki nad Litwą panował, y od swego imienia zamek sobie zbudował, ktory był głową państwa iego: á bratu iego działem Zmudź się wszystka dostała. Oba ci bracia spoliwszy się z woyski swemi wtargnęli do Rusi, y około Połocka á Bracławia wielkie szkody poczynili: wszakże też tym czasem Inflanci do Zmudzi się im werwali: co im zaśię wrociwszy się z plony do domu oddali.

A gdy Kiernos umarł, Zywibund syn iego był Xiążęciem Litewskim, á Muntwil Xiążęciem Zmudzkim, po śmierci oyca swego Gibuta. Ci bracia

Cymbrica Chersonesus. | Litwa zkąd nazwana. | PubliusLibo. | Romonowo. | Liba. | Palemon. | Borkos. | Kunos. | Kowno. | Spera. | Wilkomir. | Kiernos y Gibut. | Zywibunt. | Muntwil.

barzo ſię miłowali, y w pokoiu páńſtwa ſwe dzierżeli, daiąc Ruſi trybut wyżſzey pomieniony, to ieſt łyka, kurpie, winniki do łáźni, y inne podłe rzeczy, ná znak tylko poddáńſtwa ſwego: bo tam w puſtyniach będąc nie mieli ço innego.

Wikint.

Umarł potym rychło Muntwil. Syn iego Wikinth był po nim Xiążęciem ná Zmudzi. Zywibund Xiążę Litewſkie tym czáſem umyślił ſię Ruſi z poſłuſzeńſtwa wybić: y przeto upatrzywſzy ná nie czas, Wikitowego brata Erdziwiła z woyſkiem przeciw nim wyprawił, ktory przeſzedſzy Wilią rzekę Nowogrodek miaſto y zamek pod Ruſią wziął y oſadził: daley poſtąpiwſzy z woyſkiem nad Niemnem rzeką zamek ná gorze zbudował, ktory Grodno nazwał: potym ná Podláſie ſię udawſzy Brzeście, Mielnik, Drohicz wziął, y oſadził. Zaczym on kray wſzyſtek poſiadł, á ludziom ſwym zamki one rozdawał: iáko Eurinſowi z Herbu Urſinow, przodkowi Munthwidow wſzyſtkich, dał co dziś Euriſką dzierżawą zowią: Granzyuſowi z Herbu Rożey dzierżawę Granozyńſką, od ktorego Dowoynow dom idzie: á Campiez Herbu Hipocentaurow, zkąd Gaſtałtowie poſzli, Ośmianę poſtąpił.

Erdziwił. Nowogrodek. Litwa wzięta. Grodno. Podlaſie.

Dowoynowie. Gaſtałtowie.

Kaydan Carz Zawolſki.

Po tym zwycięſtwie Erdziwił, gdy Kaydan Carz Zawolſki poſłał do niego áby mu trybut dał, tedy zatrzymawſzy u ſiebie Poſły gotował ſię tym czáſem potaiemnie przeciw iemu, y obeſłał Wikinta brata ſwego Xiążęcia Zmudzkiego, y Zywibunda Litewſkiego, nuż też z Xiążęty Ruſkiemi ſię porozumiał y pokumał. A gdy iuż był gotow, odprawił Poſły, dawſzy im ſtrzał parę miaſto dani, á ſam zaraz za Poſły ciągnął. Także przyſzedſzy ſpredka ná nie, pobił y pogromił: potym prędko umarł: Algimunta y Mingala dwu ſynow po ſobie poſtawiwſzy. Z ktorych pierwſzy Algimunt był Xiążęciem Zmudzkim po Wikincie, ktory też był prędko umarł, ábo iako niektorzy mieć chcą, że w tey potrzebie od Tatar zginął. Ten zaś wtory Mingal był Xiążęciem Nowogrodzkim y Połockim, poraziwſzy Połocany; ktorzy Xiążęcia żadnego ná ten czas nie mieli, tylko trzydzieści mężow u nich rządziło: á dzwon wielki śrzod miaſta był, ktorym ſię do ſpraw wſzelkich R. P. zwoływali. Potym ten Mingal w Nowogrodku, będąc iuż dni pełen y wieku, umarł: po ſobie zoſtawiwſzy ná dwoie Xięſtwo dwu ſynow, Skirimunta y Ginwiła; ktorzy oyca Pogáńſkim obyczaiem pochowali, y ciało ſpaliwſzy kościom iego uſypali Kurhan wielki nie daleko Nowogrodka.

Tatary Litwa poraziła. Algimunt y Mingal.

Połocko.

Skirimunt. Ginwil.

Potym Skirimunt iako ſtarſzy ſiadł ná oycowſkiey ſtolicy w Nowogrodku y w Litwie. Ginwil Połockie Xięſtwo wziął, ktory poiął Maryą Boryſa Kniazia Twerſkiego corkę, dla ktorey ſię ochrzcił y Grecką wiarę przyiął: dano mu na chrzcie imię Jurga. A to było naypierwſze Chrześciáńſkie Xiążę w Litwie; z Pſkowiany y z Smolenſzczany długo woynę wiodł o granice. Lecz w niedoſzłym wieku umarł, zoſtawiwſzy ſyna Boryſſa: ktory uczyniwſzy oycu Chrześciáńſkim obyczaiem pogrzeb, páńſtwo ſwe pobożnie ſprawował: Kościoły budował. Ten Kościoł S. Zofii na zamku Połockim, ktory y dziś trwa, zmurował, y Monaſter Panieńſki S. Spaſa od zamku w puł milu nad Połotą: wſzakże puſty ná ten czas widziałem gdy Krol Stefan Połocko wziął. Zmurował y innych Monaſterow doſyć: y zamek ktory od ſwego imienia Boryſſem nazwał: po ktory Kniaź Moſkiewſki chciał granice ſwe mieć. A gdy umarł pochowan w Kościele u S. Zofii. Zoſtawił ná tym páńſtwie ſyna Rychwalda, ktory też tylko iednego ſyna zoſtawił Chleba, á corę iedyną Poroſkalę; á ta wſtąpiła do Zakonu, y mieſzkała w tym Monaſterze S. Spaſa ſiedm lat: á potym aż w Rzymie ſię zoſtała, y tam umarła: iako Ruſkie Kroniki świadczą. Tenże też Chleb prędko umarł, y nie długo Połocanom panował: po ktorego śmierci zaſię byli do wolności pierwſzey przyſzli. A to był koniec tych Xiążąt Połockich: przeto wracamſię zaſię do Nowogrodzkich y Litewſkich.

Borys.

Kościoł S. Zofii w Połocku. Monaſter S. Spaſa.

Borys Zamek

Rychwal. Chleb. Poroſkala.

Skiri-

Skirimunt Xiążę Nowogrodzkie y Litewſkie, maiąc dzieło z Xiążęciem Łuckim, poſłał do Zywibunda Xiążęcia Litewſkiego, Zawileyſkiego y Zmudzkiego, proſząc go o ratunek przeciwko Ruſi: ktory mu poſłał ſyna ſwoiego ſtarſzego Kukowoyta z woyſkiem nie małym: z ktorym ſię on złączywſzy, ciągnął przeciwko Mściſławowi Xiążęciu Łuckiemu; ktory z Wołyńcami y z Pinſzczany y Kijowiany, około Brześcia wſzędzie ziemię iego plondrował. Potkały ſię woyſka na oney ſtronie rzeki Jazyaldy: zaraz Mściſław zſzwankował: Pinſcznie pierzchnęli: Kijowianie także: Wołyńcy za niemi. Na placu y po leſiech wſzędzie było pobitych nie mało. A Xiążę ledwo uciekł ná Łucko. Zaczym Skirimunt wziął przez poddanie Pińſko, y Turow. A to ſię działo roku od Narodzenia Pańſkiego 1220. Od ktorego czaſu Latopiſcowie Litewſcy ábo Ruſcy iuż pilnieyſi byli w piſaniu Hiſtoryi, á niż przed tym. Bo iuż lata kładli, ktorego ſię roku co działo. Po tym zwycięſtwie odiechawſzy od Skirimunta Kukowoyt, wrocił ſię do oyca ſwego Zywibunda, ktorego barzo choro zaſtał: bo iuż był w leciech zeſzły; także potym rychło umarł. Poieta też żona iego iuż była umarła. Ktorey Kukowoyt ſyn obraz poſtawił nad ieziorem. Ten obraz chwalili potym ludzie proſci: á gdy zgnił, uroſły ná tym mieyſcu dwie Lipie wielkie, ktore aż do czaſow Jagiełłowych Litwa y Zmudź chwalili za Bogi, pieśni ſwe o tey Poiecie ſpiewaiąc.

Skirimunt. Kukowoyt. Mściſław porażon. Pińſko y Turow wzięte. Poieta.

Po śmierci oyca ſwego ten Kukowoyt ná Xięſtwo Litewſkie y Zmudzkie wſtąpił: ktory gdy umarł zoſtawił po ſobie ſyna Utenesa. A Skirimunt Xiążę Nowogrodzkie y Litewſkie znowu ſię wyprawił przeciw Balakleiowi Carzowi Zawolſkiemu, ktory Ruſkie Xiążęta tak barzo był ściſnął (á to za nieżgodą ich) że dań od nich brał: y tey ſię też u Skirimunta przez Poſły ſwe upominał: ále on miaſto dani wargi Poſłom y noſy pourzynał; czego gdy ſię Balakley dowiedział, wtargnął do Ruſkich krain: zabieżał mu Skirimunt u Koydanowa: Tam gdy ſię z obu ſtron ſzalenie potkali, ſzwankowali Tatarzy, y będąc rozerwani pierzchać poczęli: lecz ſam Carz z wielkością Murzow mężnie ſię biiąc ná placu poległ. Zatym też Tatarowie zoſtawſzy bez wodza po polach y po leſiech byli bici. Po onym zwycięſtwie Skirimunt zaraz ciągnął do Siewierſkiey ziemie za Niepr: gdzie naprzod Mozer wziął przez poddanie, potym Starodub, Cierniechow, Karaczow, owo wſzyſtkie miaſta ſtoliczne Xiążąt Ruſkich w ziemi Siewierſkiey: ktore za żywota ſwoiego rozdzielił ná ſwe ſyny. Lubartowi ſtarſzemu dał Karaczowſkie y Cierniechowſkie Xięſtwo, Piſſimuntowi Turowſkie y Starodubſkie, á Troinatowi młodſzemu Nowogrodek y Podlaſie y Powiliſką Litwę naznaczył po ſwey śmierci: potym umarł. A gdy ſię nad ſyny iego chciał zemścić Carz Zawolſki śmierci oyca ſwego, ktory zginął od oyca ich Skirimunta, zebrał przeciw im inne hordy Tatarſkie, y wtargnął do ziem Ruſkich, obyczaiem ſwym ſzkody czyniąc. Przeciw ktoremu obeſławſzy ſię oni trzey bracia wyciągli w pole, weſpołek y z inſzemi Xiążęty Ruſkiemi: porazili Tatary: wſzakże dwa bracia z nich tam gardła dali, Lubar y Piſſimunt; gdzie też zginął Siemion Michałowic Druckie Xiążę, y Andrzey Dawida Mściſławowica Xiążęcia Łuckiego ſyn; ſam tylko Troinat ná placu ſię zoſtał, y zwycięſtwo otrzymał; ktory Algimunta ſyna w Nowogrodku ná ſtolicy ſwey zoſtawiwſzy, ſam do Starodubia, Cierniechowa, Karaczowa, y do Turowa odiechał: y wwiązał ſię w te Xięſtwa, ktore nań ſpadły prawem przyrodzonym, po Lubarcie y Piſſimuncie braciech rodzonych, w tey bitwie od Tatar zabitych. Potym rychło do Nowogrodka wrociwſzy ſię umarł. A ſyn Algimunt na iego mieyſce wſtąpił: y panował w Nowogrodku wſzyſtkiey Litwie y Ruſi, od Wilii począwſzy aż do Starodubia, Cierniechowa, Turowa, Karaczowa; także Podlaſie

Utenes. Skirimunt. Balakley Carz Zawolſki. Skirimunt Tatary poraził. Siewierſka ziemia wzięta. Lubart. Piſſimunt. Troynat. Tatarzy porażeni. Algimunt.

dlaſie wſzyſtko w pokoiu trzymał: tylko co miał trochę zatarczki z Dawidem Mśćiſławowicem Xiążęciem Łuckim y Bełſkim, o granice Podlaſkie y Brzeſkie; umarł potym prędko: á na iego mieyſce Ryngolt ſyn wſtąpił.

Ryngolt.

Tego też czaſu Utenes Xiążę Zmudzkie y Litwy Zawileyſkiey umarł: ktory za żywota ſwego zlecił Ryngoltowi ſyna ſwego iedynego Swintorocha y z państwem ſwym. A tak Ryngolt, gdy za prawem opiekuńſkim przyſzedł do Zmudzkiey, Kurſkiey, Litewſkiey, y Zawileyſkiey ziemie, á ſam też miał drugą część ſwą właſną po drugiey ſtronie Wilii, ktemu w Ruſi kilko Xięſtw, to ieſt Nowogrodzkie, Siewierſkie, Starodubſkie, Karaczowſkie, Ciernichowſkie, y ziemię Podlaſką, dopiero ſię począł piſać Wielkim Xiążęciem Litewſkim, Zmudzkim, y Ruſkim. Czego mu zaźrzeli inſze Xiążęta Ruſkie, zwłaſzcza Swatoſław Kijowſkie Xiążę, ktory ſobie władzą wſzyſtkiey Ruſi, tak iako dziś Moſkiewſki, przypiſował. Przeto począł radzić z drugiemi Xiążęty, zwłaſzcza ze Lwem Włodzimirſkim y Dimitrem Drudzkim, iakoby Litwę okroczyć mieli, á pod ono poſłuſzeńſtwo pierwſze przywieść. Zmowili ſię tedy wſzyſcy ſpolną mocą iednoſtaynie ſobie pomagać, y walczyć przeciw Ryngoltowi, iżby go wygnali z Nowogrodka, Starodubia, Karaczowa, Cierniechowa, z Podlaſia, z Grodna ſtarodawney oyczyzny ſwey Xięſtw Ruſkich, ktore zawżdy do Kijowſkiey Monarchii należały. Wzięli też ná pomoc kilka tyſięcy Tatarow od Carza Zawolſkiego. A tak zgodnie wſzyſcy ciągnęli przeciw iemu, paląc y puſtoſząc Nowogrodzkie włości wſzędzie nad Niemnem. Ryngolt też także Wielki Xiądz Litewſki, zebrawſzy wſzyſtkę Litwę y Zmudź y Ruſaki ſwe, acz im nie do końca ufał, ſzedł przeciwko im y ſtanąwſzy w ſprawie nad Niemnem u Mochilney, uderzył na nie z wielkim okrzykiem; y ta bitwa trwała od poranku aż do wieczora. Wſzakże Litwa naoſtatek przemogła, y plac otrzymała: zaczym ſię iuż więcey Ruſkie Xiążęta nie śmieli kuſić o nie.

Swintoroch.

Ryngolt Kśiądz Litewſki.

Bitwa z Ruſią u Mochylney

Porażeni Ruſacy.

Tegoż czaſu Niemcy z Brenna, z Lubku, y z innych miaſt y krain Pomorſkich w okrętach do Inflant częſtokroć nawiedzać poczęli, aż za czaſem wſzyſtkę ziemię Inflantſką abo Łotowſką opanowali, y obywatele iey narod gruby y leśny zniewolili. Do Litwy potym y do Zmudzi przez Dźwinę, także do Kurlandow naieżdżali: iakoż y ten Ryngolt miewał z niemi częſte potrzeby: zwłaſzcza o granice około Dźwiny y o Kurlandy.

Niemcy do Inflant przyprzyſzli.

Potym dożrzawſzy lat ſwoich Ryngolt, y będąc długo na tym państwie umarł, zoſtawiwſzy po ſobie ſyna Mendoga, ktory po nim panował. Ten Mendog walczył długo z Krzyżaki: iednak gdy mu ſię oña woyna przykrzyła, kwoli im ochrzcił ſię, y obiecał Krzyżakom te krainy ſpuścić, Zmodź Kurowſki kray, Podlaſie, Jaćwiże, áby mogł bydź Krolem Litewſkim, iakoż z roſkazania Papieſkiego pomazał go ná Kroleſtwo Arcybiſkup Inflantſki y Chełmieńſki Biſkup: ále potym poſtanowiwſzy ſwe rzeczy, nie ſpuścił Krzyżakom krain przerzeczonych, y Chrześciańſką wiarę zarzucił: á na granicach Polſkich drapieżył. Wſzakże mu to ná dobre nie wyſzło; zabit od Stroynata, y ze dwiema ſynoma, z Ruklą y Repikaſą. A ten Stroynat państwo po nim otrzymał roku 1263. ktorego też zaſię Worſalk Mendokow ſyn co wſtąpił do Czerncow zabił, á śmierci oyca ſwego nád nim ſię zemścił: y ſam ná to państwo będąc pierwey Czerncem wſtąpił: y w Mazowſzu y w Polſzcze wielkie ſzkody czynił. Potym ſię udał ná Wołyń, chcąc Włodzimiez wydrzeć Lwowi Danielicowi, ktory Daniel piſał ſię też niekiedy Krolem Ruſkim: wſzakże Lew uchodząc mądrze woyny, wdał ſię z nim kompromis o te rożnice ktore mieli między ſobą, á zwłaſzcza z ſtrony granić. Roſpuścił te dy woyſko Worſalk w nadzieię oney ugody, y przyiechał ná czas złożony do

Mendog Krol Litewſki.

Stroynat.

Worſalk Mnich.

Wrowſka, gdzie był Monaſter S. Daniela, á on tam był pierwey Czerncem, tamże ná iednacze czekał, ktorzy ſię też iuż byli ziechali do Włodzimierza, iako Waſilko Xiążę Halickie ſtryi rodzony tego Lwa, y Swarno Xiążę Drohickie, także inſze Xiążęta Ruſkie: Ztamtąd to dwoie pomienione Xiążąt przyiechali do Woiſiełka w poſelſtwie ode Lwa, proſząc go áby do Włodzimierza do nich przyiechał: á to dla ſpolney námowy. Zbraniał ſię Woiſiełk, wſzakże gdy mu za beſpieczność oni Pollowie przyrzekli, dał ſię námowić: iechał do nich: przyięli go wdzięcznie: y dali mu goſpodę w Monaſterze S. Michała. Nazaiutrz proſił wſzyſtkich tych Xiążąt do ſiebie ná obiad Markolt Pan Ruſki, ktory był naywyżſzym ſprawcą u Daniela Krola Ruſkiego, gdzie też był y Woiſiłk, ktory podpiwſzy ſobie poiechał ku goſpodzie ſwey: prowadził go Lew Xiążę Włodzimirſkie aż do Klaſztora: tamże będąc z ſobą ná pokoiu, zabili Woiſiłka zdradą. Y tak na tym Woiſiełku ſtanęła ta Familia Ryngoltowa. A ta Stolica przyſzła zaſię do Swiętoroga Uteneſowego ſyna; (co go ono oiciec umieraiąc Ryngoltowi oddał w opiekę.) Ten zgodnie był od wſzyſtkich obran w Kiernowie, maiąc wieku ſwego iuż 96. lat: Y przetoż ná tym páńſtwie nie był tylko dwie lecie: ktory Germonta ſyna po ſobie ná páńſtwie zoſtawił. Pochowan tam gdzie Wilna w Wilią wpada, obyczaiem Pogáńſkim: ná ktorym mieyſcu y drugich Xiążąt, ciała były potym palone y ch wane. Ten Germont miaſteczko Gierwaty od ſwego imienia w Litwie założył: z Xiążęty Ruſkiemi walczył: do Małey Polſki też wtargnął, ále o tym będzie niżey. Umarł zoſtawiwſzy dwu ſynow, Giligina y Trabuſa. Giligin był Xiążęciem Litewſkim, á Trabus Zmudzkim: wſzakże Giligin ledwie był ze trzy lata ná ſwym páńſtwie: umarł roku 1278. Romana ſyna ná ſwe mieyſce zoſtawiwſzy; ktory ieſzcze za żywota oycowego piąci ſynow ſpłodził, Narymunta, Dowmanta, Holſę, Gedruſa, y Troidena. Ten Roman nie namieſzkawſzy ſię też ná tym páńſtwie umarł prędko: á po iego śmierci był obran Trabus Xiążę Zmudzkie, brat iego ſtryieczny: á to mimo właſne ſyny iego, ktorych było całe pięć, ktoremi ſię wſzyſtkiemi on opiekał. Ten Trabus założył miaſteczko Trąby od ſwego imienia. Umarł potym prędko w Nowogrodku, y zawiezion od Xiążąt przerzeczonych ſynowcow ſwych ná mieyſce zwyczayne, tam gdzie Wilna do Wilii wpada: ſpalon tamże na Zgliſku poświęconym, ubrany w ſzatę Xiążęcą, y w zbroię, poſpołu z bronią, z końmi, z ſługami y z myśliſtwem; potym zebrano kości iego, y w trunnę włożono, á na tym mieyſcu mogiłę wyſoką uſypano. Po śmierci Trabuſa, ziechała ſię Litwa wſzyſtka do Nowogrodka, gdzie onych piąci braci dzieląc ſię ſkarbami Trabuſowemi zaſtali: to ieſt Narymunta, Dowmanta, Holſę, Giedruſa, y Troidena. Tamże Narymunta, iako ſtarſzego, ná páńſtwo Litewſkie y Zmudzkie obrali. Ktory zaraz z Nowogrodka do Kiernowa Stolicę ſwą Xiążęcą przenioſł. Bracią też tym ſpoſobem kontentował: Dawmantowi Uciańſką krainę udzielił, ztąd ſię potym Dawmant Xiążęciem piſał. Holſy zaſię począwſzy od Wilny rzeki aż do Korabla błotnego rzeczyſcą dał udział, gdzie dwa zamki, ktore od ſwego imienia nazwał Holſzany, zbudował, z ktorych ſię Holſzańſkim Xiążęciem piſał, y potomkowie iego, ktorzy niedawnych czaſow uſtali. Gedruſowa dzierżawa była, począwſzy we dwu mil od Wilii rzeki, aż do Dźwiny: w ktorym páńſtwie zbudował ſobie zamek nad iednym ieziorem Gedroki nazwanym: y ztąd Gedroccy Kniaziowie poſzli: lecz zdrobnieli iuż barzo, co ſię rozrodzili. Troydemowi ſię Podlaſie doſtało y Jaczwingowie, ktore gdy Polacy ná głowę porazili, Narymunt oſtatek ich poſiadł. Tam Raygrod zamek, ktory ieſzcze y dziś trwa, zbudował Troidem,

Markolt. Swiętorog. Giermunt. Gierwaty. Giligin y Trabus. Roman. Syn wie Romanowi. Trabus. Trąby. Narymunt Xiążę Litewſkie. Dawmant. Holſa. Holſany. Gedrus. Gedroki. Troydem. Raygrod.

nad rzeką Biebrą. A będąc w ſąſiedztwie z Mazury y z Ruſią, walczył uſtawicznie z niemi, także z Krzyżaki Pruſkiemi.

Niezgoda domowa braci.

Potym woyny domowe między Litwą naſtąpiły: zwłaſzcza gdy ſię bracia, iako to więc poſpolicie bywa, z ſobą nie zgadzali. A przyczyna ta ich niezgody była. Gdy Narymunt y Dawmant dwa bracia rodzeni, dwie ſioſtry rodzone poięli, tedy iedna z nich Dawmantowa, prędko była iakoś z tego świata zeſzła: ktorą gdy ſioſtra iey w chorobie nawiedzała, Dawmant iey po śmierci żony ſwey puścić nie chciał, y wziął ią ſobie gwałtem za żonę. Czego Narymunt dowiedziawſzy ſię, był żalem nie małym wzruſzony: y obeſłał drugą bracią młodſzą, ſkarżąc ſię przed niemi na brata Dawmanta, o tę ſwą zelżywość ktora go potkała: proſząc przy tym, áby ſię ięli za krzywdę iego. Rzekli mu tego dopomagać wſzyſcy. Y zebrawſzy ſię ciągnęli przeciw bratu: oblegli go ná zamku Ucianach. Wyrozumiawſzy Dawmant iż ſię nie mogli bronić, ſpuścił ſię w nocy z zamku, y przekradſzy ſię przez woyſko Narymuntowe, uciekł aż do Pſkowa: gdzie go ſobie Pſkowianie obrali za Pana. A Narymunt wziął Ucienę, y żony ſwey zaſię doſtał. Zaczym bracia młodſi Dawmantowe Xięſtwo między ſię rozſzarpali y rozebrali. A gdy umarł Narymunt: iedkego z pośrzodka ſiebie Troydema naymłodſzego ná pańſtwo obrali, nie pytaiąc ſię nic o to brata ſtarſzego Dawmanta Xiążęcia Pſkowſkiego; ktory maiąc zakrwawione ſerce przeciw Treydemowi, że będąc naymłodſzym mieyſce iego zaſiadł, ktore mu prawem przyrodzonym należało, ſtarał ſię wſzelkim obyczaiem, iakoby go z świata zgładził: ále gdy mu iawnie nie mogł nic uczynić, naprawił nań ſześci chłopow, ktorzy upatrzywſzy czas, gdy ſię mył w łaźni, pilnowali nań kiedy wynidzie, zaſtąpiwſzy mu na ścieſzce wrzeczy iakoby ſię przed nim ſkarżyć mieli ná kogoś o krzywdę ſwą: potym gdy wyſzedł, y ſzedł między niemi, nie maiąc wielkiey zgraie ná ten czas przy ſobie, uderzyli nań kiymi, y zabili go prędko między ſobą: potym zuciekali. W tym też czaſie Holſa Xiążę Holſańſkie umarł, zoſtawiwſzy ná pańſtwie Algimunta z Mendonem. Umarł y drugi brat Gedrus rychło po nim, zoſtawiwſzy ſyna Ginwila ná Xięſtwie Gedrockim. Co wſzyſtko ná rękę było Dawmantowi, ktory y Troydema y drugich dwu braci, iednym prawie razem zbył: więc iż ſyn Troydemow, ktory tylko był ieden ná imię Romunt, Czerncem zoſtał: á owi ieſzcze małemi byli: przeto rozumiał temu, że mu nikt do Xięſtwa Litewſkiego przeſzkadzać nie miał, á iż go on był naybliżſzy. Dla tegoż tedy zebrawſzy woyſko wielkie, zwłaſzcza z krain Ruſkich, ciągnął ná pańſtwo do Litwy. Co uſłyſzawſzy Romunt ſyn Troydemow z Xiężny Mazowieckiey, zrzucił z ſiebie kapicę, á zbroię wdział, y zebrawſzy wſzyſtkę Litwę ciągnął przeciw iemu, chcąc ſię zemścić nád nim oyca ſwego, á oyczyznę z wielkiey trwogi wybawić. A gdy ſię oboie woyſka ściągnęły, nad iednym iezioren ſprawiwſzy ſię potkali ſię z obu ſtron mężnie, y trwała bitwa dosyć długo. Naoſtatek przemogła Litwa Ruſnaki: wygrał Romunt: á Dowmant w tey potrzebie zabit. Po tey bitwie ciągnął zaraz Romunt do Połocka, y wziął go ſnadnie: bo za tą trwogą nie był kto go broniąc. A tak od tych czaſow Połock przy Litwie zawſze był.

Dawmant wziął bratu żonę.

Ucinay.

Troydem obran na Xięſtwo Litewſkie.

Algimunt y Mindow.

Ginwil.

Romunt Czerniec.

Romunt zrzucił kapicę.

Dowmant porażon y zabit.

Z tey woyny przyiechawſzy Romunt do Kiernowa, powzdał ono pańſtwo Rycerſtwu wſzyſtkiemu, uczyniwſzy rzecz do nich dosyć długą. A gdy go iednym głoſem wſzyſcy proſili, áby ich Panem był, wymowił ſię im ſłuſznie z tego, powiedaiąc, iż ſię mu tego uczynić nie godzi, gdyż on raz przyſiągſzy Panu Bogu ſwemu ſłużyć, wiary ſwey iemu złamać nie chciał. Przeto żeby ſobie inſzego Pana ſzukali, radził im. Lecz z bratow Stryiecżnych żadnego im wziąć nie radził, (ktorych było trzey, Algimunt z Mindowem ſynowie

Romuntowa rada.

nowie Holſego, á Ginwil Giedruſow) przez tę przyczynę, że byli młodzi, y przeto podołaćby páńſtwu temu nie mogli: do czego doſkonałego męża á nie dziecięcia potrzeba. Jakoż im Witeneſa takiego ukazał y zalecił; ktory Witenes był rodem z Eryagoli: á to miaſteczko ieſt w Zmudzi, nád Dubiſzą rzeką: gdzie iedne go czáſu Troydem gdy iechał, uźrzał dzieci igraiąc w piaſku, między ktoremi też był ten Witenes, ktory iż mu ſię podobał, wziął go y wychował: y był u niego naprzod w komorze, aż też za czaſem Marſzałkiem; tego tedy radził im wziąć za Pana; w czym go oni radzi posłuchali. Był tedy obran ná to páńſtwo Witenes, roku Páńſkiego 1282. za panowania w Polſzcze Leſzka czarnego, ktory ſobie wziął za Herb męża zbroynego ná koniu z mieczem gołym: ktory Herb zowią Pogonia: ná przykład tego, áby takiego Pana potomkowie zawſze obierali, coby ich umiał bronić, á nieprzyiaciela ſwego gromić y bić. A Romunt zaſię do Klaſztora ſię ſwego udał, ktory ieſt nad Niemnem w Nowogrodzkiey ziemi. Sioſtra też iego za Boleſławem Xiążęciem Mazowieckim była. Wyprawił ſię był ten Witenes do Polſki z woyſkiem nie małym: lecz porażon od Leſzka czarnego: iako o tym będzie niżey. Acz potym wielekroć wieżdżaiąc ſzkody nie małe tak u nas w Polſzcze iako y w ziemi Pruſkiey czynił: czego ſię dotknęło niżey ná kilku mieyſc. Zabit potym od Gedimina ſługi ſwego, ktory będąc pierwey u niego Koniuſzym, był zaſię po iego śmierci Xiążęciem Litewſkim, y żonę iego poiął, z ktorą ſię powiedaią pierwey znał. A od tego poſzedł Olgerd: á od Olgerda Jagiełło; o ktorych będzie niżey. A ná ten czas do Hiſtoryi ſię Polſkiey wracam.

Witenes X. Litewſki. Eryagoli.

Pogonia Litewſka.

Gedymin X. Litewſki.

BOLESŁAW PUDICUS,
Monarcha Polski.

Mało władał Monarchią Polſką Leſzko Biały za żywota ſwego, tylko co ná ſwey części przeſtawał. A to ze dwu przyczyn: ábo z ſwoiey niedbałości: ábo ſię też nie chciał bratom przykrzyć, zwłaſzcza bratu Konradowi Mazowieckiemu Xiążęciu, ktory miał tak wielką część Polſki, iako y on. Przetoż po iego śmierci było wielkie zamieſzanie w Polſzcze: gdyż nie znać iuż było prawie oney Monarchii pierwſzey: á k temu że też Leſzek barzo młodego dziecięcia odumarł Boleſława. A iż ſię go nie godziło przedſię ná ſtronę odrzucić, przetoż obrali go naſi, opiekuny mu przydawſzy ażby był doroſł. Około ktorey opieki było kłopotu doſyć między Konradem Mazowieckim Xiążęciem, á Henrykiem Brodatym: bo ſię też y Senatorowie ſami w tym nie zgadzali, y iedni życzyli Konradowi, á drudzy Henrykowi; acz większa część po Henryku była: bo ſię obawiali Konrada, wiedząc że był Pan okrutny. Przy Henryku ſtała matka Boleſławowa Grzymiſława, corka Jaroſława Xiążęcia Ruſkiego, ſtali też przy nim Woiewodowie, Marek Krakowſki Herbu Gryf, Pakoſław Sendomierſki, y inni. Także Konrad przyciągnął z woyſkiem do Krakowſkiey ziemie, á Henryk z woyſkiem ſwoim leżał bliſko Skały miaſteczka nád rzeką Prądnikiem: bo tam zbudował był twierdz iednę, á drugą u Miedzyboża: zaczym poſiadł tam ten wſzyſtek kray. Konrad chcąc mu zburzyć onę twierdz przyciągnął do niey: tam ſię potkały woyſka obie: poraził Henryk Konrada, gdzie wiele ludzi zginęło; tamże Przemyſł ſyn Konradow zabit, á ſam ledwo uciekł. Zebrał ſię znowu Konrad, puścił ſię do drugiey twierdze; ſzukaiąc mieyſcem ſzczęścia. potkali ſię z ſobą: porażon powtore Konrad, u wſi Wrociryſza: aż uciekł do Mazowſza znowu zbierać ludzi. A Henryk rozumieiąc iż iuż miał mieć pokoy, zwłaſzcza gdy zima zachodziła, roſpuścił woyſko: y tak ſobie przeſpiecznie

Pudykus obran.

Woyna Henryka z Konradem.

Konrad porażon.

Konrad powtore porażon.

cznie ieździł wszędzie po Krakowskiey ziemi: bo miasto żadnego z nich przyiąć do siebie nie chciało, ażby się byli rozstrzygnęli sami między sobą; á Grzymisława Leszkowa żona z dziećmi ná zamku się zawarła. W tym Konrad maiąc nad nim szpiegi, cicho ziechał nań, y poimał w Kościele w Niedziele we wsi Spytkowicach ná Sląsku, y zasłał go do Mazowsza. Gdy się tego dowiedział syn iego drugi Henryk, zbierał lud co nayrychley, áby oyca wyzwolił z więzienia. Ale niewiasta bogobyna Jadwiga S. żona Henrykowa rozwiodła mu to: y kazawszy sobie zaprządz woz, iechała do Mazowsza do Konrada Xiążęcia. Uczyniła do niego rzecz osobliwą: gdzie między innemi rzeczami to mu powiedziała, iż wiemy że masz sprawiedliwość do tego dziecięcia większą á niż mąż moy, ale przyiaźni od poddanych iego nie masz: y przetoć męża mego nawiedli ná to, áby się on nim opiekał, boiąc się tego ábyś iakiego niemiłosierdzia nad nim y nád matką iego nie pokazował: ále ty pamiętaiąc ná to że wżdy twoia krew, proszę cię zachoway go iako własne dziecię swoię, á krzywdy mu żadney także matce iego w sierotstwie iey nie czyń: chcesz li áby cię P. Bog ná wszystkim dobrym twym cieszył y błogosławił. Y tak umiękczyła serce Konradowe ta Pani Szlachetna, iż uczynił wszystko czego żądała: y wypuścił iey męża Henryka, y wszystkie inne ktore był pobrał do więzienia: nad to miały wstąpić dzieci ich w krewność między sobą. Takżeć się opiekał Konrad Bolesławem: przeciwko czemu nie była Grzymisława, áni Mała Polska wszystka.

Henryk poiman od Konrada. Spytkowice. S. Jadwiga.

Henryk wypuszczon.

Tegoż czasu to iest roku 1232. wspomina Długosz Tomasza Biskupa Wrocławskiego, z domu y z Familii Koźlerogi, ktory Herb przy Floryanie Szarym położę. Ná ten czas też Ottokarus Krol Czeski umarł, á na iego mieysce syn Więcław wstąpił.

Roku 1232.

Ottokarus Krol Czeski umarł.

W Wielkiey Polszcze nie mnieysze także walki były między swoiemi. Abowiem Laskonogi odstąpiwszy od Uścia, iakom wyżey pisał, zebrał się znowu z przyiacielmi, chciał swego zasię dostawać, pod synowcem Władysławem Plwaczem: ktory maiąc pomoc od oyca żony swey Swatopełka, potkał się z nim, ále porażon, y poimán. Gdy potym z więzienia uciekł, do Swatopełka przybieżał, ktory nie tylko mu pomoc dał, ále y sam z nim iechał przeciw Laskonogiemu: ktory nie śmieiąc zwieść bitwy uciekł do Kazimierza Raciborskiego Xiążęcia; á tak zasię Plwacz syn Ottonow dostał swego. Laskonogi będąc w Sląsku cztery lata, naszło się tam ludzi do niego zewsząd dosyć, zwłaszcza tych ktorzy tu co złego zbroili, ábo się zadłużyli: ktorych desperatow maiąc nie mało, przyciągnął z niemi do Gniezna: obległ zamek pod Plwaczem: leżał dwa Miesiąca: nie mogł mu nic uczynić. A gdy usłyszał, iż przeciw iemu ciągnie z woyskiem Swatopełk, odstąpił precz. Rychło potym od smutku umarł w Srzedzie: pochowan w Łubinskim Klasztorze; drudzy piszą iż w Raciborzu; wszetecznik był wielki: obyczaie sprosne miał. Tenże niedbałością swą, Słupską ábo Stolpeńską dzierżawę w Pomorskiey ziemi utracił do Edwarda Krola Duńskiego, ktory był wyszedł rodem z Polskich Xiążąt po matce: ále ta kraina Stolpeńska nie mogła długo cierpieć cudzoziemskiego Krola pysznego: przystali zasię do Swatopełka Pomorskiego Starosty.

Walki w Wielkiey Polszcze.

Laskonogi poimał Plwacza.

Plwacz uciekł.

Laskonogi uciekł.

Gniezno obleżone.

Laskonogi umarł.

Edwardus Krol Duński.

Władysław Plwacz będąc iuż Panem wszystkiey Wielkiey Polski, áby też Panu Bogu za tę łaskę y dobrodzieystwa iego wdzięczność iaką pokazał, dał zmurować Klasztor Panieński w Hołoboku, Cysterceńskiey Reguły, nad rzeką Przosiną, ktory nadał dostatecznie. Dokładaią tego niektorzy, żeby ten grunt miał bydź pierwey nieiakiego Ratułda Rycerza, ktory był Herbu także rzeczonego Hołobog: ále gdy mu dano nagrodę słuszną ustąpił ztamtąd Ma mieć ten Herb puł Łosia przeciętego, w polu czerwonym. Dał też powiedaią do tego Klasztora Wierzbięta syn Klemensow dwie wsi. Tenże

Klasztor w Hołoboku.

Ratułd.

Hołobok.

Wierzbięta.

Plwacz,

Plwacz, pisze Długosz, Kościoł Gnieźnieński y Poznański wyiął od prawa świeckiego, takież od robot y od staeyi; aczkolwiek iuż to był sobie wyprawił Arcybiskup, iakom pierwey pisał. Dopuścił też był ten Plwacz Arcybiskupowi monetę kować, takież łowiska w lesiech, y Poznańskiemu Biskupowi: czego się przedtym nikomu nie godziło, oprocz samego Xiążęcia. Dał też Krobią miasteczko na Biskupstwo Poznańskie, ktore przedtym Sułkowem zwano.

Wolności Duchownym od Plwacza nadane. Krobia.

Potym gdy się ten Plwacz iął surowie nazbyt z poddanemi obchodzić, odstąpiło od niego Rycerstwo, y Panowie Wielkopolscy, bo też iako żywi serca do niego nie mieli: á to dla tego, iż przez iego przyczynę Leszek Biały Pan cnotliwy był zabit: y przystali do Henryka Brodatego, ktory przyciągnął do Wielkiey Polski z woyskiem. Lecz Władysław Plwacz nie chciał z nim bitwy stoczyć, bo go nie było z to, zwłaszcza że go poddani odstąpili. Przetoż spaliwszy Srzem y Bnin zamki, Gniezno osadził, ná ktorym żołnierze swe zostawiwszy, sam iechał do Swatopełka. Zaczym Henrykus wiele miast pod nim pobrał y wsi, Bnin y Srzem oprawił y osadził, ná ktore przełożywszy Borzywoia wnuka swego, od corki Adleidy, syna Margrabie Morawskiego Dypolda, sam się wrocił do domu.

Henryk przyciągnął do Wielkiey Polski. Bnin y Srzem spalon. Borzywoy.

W tym Iwo Biskup Krakowski iechał do Włoch do Papieża do Perużu, z ktorym miał dobrą znaiomość mieszkaiąc ná nauce w Paryżu, tamże to otrzymał od Papieża, że rozgrzeszył od przysięgi Henryka Brodatego, ktorą się był obowiązał, nie wdawać się poki żyw w opiekę Pudykowę, áni Konradowi w niey przeszkadzać; co ieśli na żądanie Henrykowe, ieśli też z tey nienawiści, ktorą miał przeciwko Konradowi uczynił, trudno wiedzieć.

Iwo u Papieża. Henryk od przysięgi rozgrzeszon.

Obaczywszy to Konrad, iż się zasię Bolesław y z matką uciekaią do Henryka, wezwał ich na osobną rozmowę: gdy przyszli do niego, oboie poimał y wsadził do więzienia na Cyrsku, y umyślił ie umorzyć głodem. Potym ie kazał przenieść do Klasztora do Sieciechowa nad Wisłę, á sam się y z ludem nie małym y z Krzyżaki puścił do Prus ná Pogany: ktorzy przedsię wrywali się do państw iego, y szkody mu nie małe czynili, paląc y pobieraiąc ludzi. A w tym czasie Bolesław Pudyk z więzienia uciekł y z matką, za pomocą Opata tego Klasztora, Mikołaia Francuza, ktory im koni dodał, ktore oni rozsadziwszy sobie, y stroże popoiwszy, uciekli na nich do Zawichosta, á potym do Sendomierza: ztamtąd iechali do Sląska do Henryka. Gdy się tego dowiedział syn Konradow Bolesław, wielkie okrucieństwo czynił nad temi co stronę Pudykowę trzymali, zwłaszcza nad Krakowiany, ktore z Wiślice wyieżdżaiąc woiował: wszakże też y iego dzierżawie także czyniono. Przyciągnał potym Henryk Brodaty z wielkim ludem y z Bolesławem Pudykiem, ktory z wielką radością od swoich przyięt był, y wziął łacno Krakowską y Sendomierską ziemię, bo z nim Mazowszanie bitwy nie śmieli zwieść. Acz nakład wielki uczynił Henryk ná to; y przetoż mu dał za to Bolesław Pudyk Krakowską ziemię, że wszystką zwierzchnością, á Sendomierską sobie zostawił. A iżby był tym przespiecznieyszy od Konrada, uprosił sobie u Henryka w Krakowskiey ziemi zamek ná skale w Przeginiey, gdzie tam mieszkał z matką swą w pokoiu przez pięć lat aż do śmierci Henryka. A Konrad też miał co na ten czás z sobą czynić: bo z Prusy Pogany walczył. Więc mu też był wiechał w Płock Margrabia Myszeński; iż mu nie zapłacił co mu pomagał przeciw Prusom. Ale potym rychło dobył go Konrad, pobiwszy mu ludzi wiele: y zapalił go wespoł y z syny w Kościele, gdzie byli uciekli.

Bolesław y z matką wsadzon. Cyrsko. Bolesław z matko uciekł. Bolesław Konradow syn. Henryk wziął ziemię Krakowską. Przęginia zamek. Płocko wziął Margrabia Myszeński.

Lata 1234. Teodor Herbu Gryf, Woiewoda Krakowski, Klasztor Cysterceńskich Mnichow w Łodzimierzu wsi swoiey, nie daleko Nowego Targu,

Teodor Woiewoda Krakowski.

Klaſztor w Szczyrzyczu.

gu, fundował. Lecz iż od zbiegow częſte tam przenagabanie Mniſi miewali, y przeto ná Szczyrzycze ſię ztamtąd przenieśli.

Bromiſſa Paradyſki Klaſztor.

Tegoż też roku Bromiſſa Wieniawczyk z Gościkowa, we wſi ſwoiey Gościkowie, mila od Swiebodzina y od Miedzyrzecza, takoweyże Reguły Klaſztor drugi fundował: ktory dziś Paradyſkim zowią.

Roku 1235.

W rok potym, to ieſt 1235. zebrał woyſko Konrad przeciw Henrykowi, y przyciągnąwſzy do Krakowſkiey ziemie, namawiał Krakowiany cudnemi ſłowy, y obietnicami; áby k niemu przyſtali: á gdy nie chcieli tego uczynić, oſadził Klaſztor Andrzeiowſki, y Kościoły w Skármirzu y w Prandocinie: potym do Krakowa przyciągnął, y ſtanął między miáſtem á zamkiem, gdzie Kościoł S. Andrzeia ſtrzelbą oſadził; [bo ná ten czas na przedmieściu był.] Henryk acz mogł z nim bitwę zwieść, ále tego przeſtrzegał, aby ludzi z obu ſtron wiele nie zginęło. Wſzakże go trapił ze wſzech ſtron zwłaſzcza ná picowaniu. A tak Konrad widząc ſzkodę ſwą ze wſzech ſtron, y k temu że mu też z Krakowa mocno odpierano, odciągnął od oblężenia, z niemałą ſzkodą ſwą. Puścił ſię do Mazowſza, wſzędzie paląc y pobieraiąc, obyczaiem nieprzyiacielſkim. Potym Henryk zdobywał za ę Kościołow, ktore on był oſadził, á około S. Andrzeia Kościoła tak długo leżał, aż ſię muſieli poddać: gdzie wypuścił wſzyſtkie wolno.

Konrad dobywał Krakowa. Kościoł S. Jędrzeia. Konrad odciągnął od Krakowa.

Zgoda między Henrykiem y Konradem.

Włożyli ſię w to potym Senatorowie Polſcy, áby pokoy między niemi uczynili, tym obyczaiem, żeby obadwa y Konrad y Henryk dali więcey tym opiekom pokoy, á Pudyk ſwym rządził iako chciał: ponieważ iuż lata miał. To iednak niechby było ná dobrey woli iego, dokładać ſię mu ktoregoby z nich chciał, y miał go ſobie zá opiekuna. A gdy ná to przyzwoliły ſtrony, obrał ſobie Henryka Brodatego Pudyk. Nie milo to było Konradowi, wſzakże ſpuścił zamki ktore miał w opiece Bolesławowi; á zatym weſzli w krewność Konrad z Henrykiem: tak iako to była S. Jadwiga ná on czas poſtanowiła między niemi: to ieſt, iż Konradowi ſynowie poięli wnuczki Henrykowe: Bolesław ſtarſzy Konſtancyą, á Kazimierz młodſzy Gertrudę. Miał ieſzcze trzeciego młodſzego Semowita; ktore wſzyſtkie za żywota rozdzielił: wſzakże trzymał ſam, aż do śmierci wſzyſtko.

Konradowi ſynowie

Kazimierz X. Raciborſkie umarł.

Tego czaſu Kazimierz Opolſkie y Raciborſkie Xiążę Mieczſławow ſyn umarł; zoſtawił po ſobie dwu ſynow, Mieczſława y Władyſława, z żony Wiecſławy. Mieczſław poiął był żonę Judytę corę Konrada Mazowieckiego Xiążęcia: ále zſzedł tak bez potomſtwa. Brat ná iego mieyſcu był. W Węgrzech też Bela czwarty ná oycowſkie mieyſce ná ten czas naſtąpił po śmierci Andrzeia.

Bela Czwarty Krol Węgierſki.

Rząd dobry za Henryka.

Także Henryk nie maiąc iuż przenagabania żadnego od Konrada, z dozwoleniem Bolesława Pudyka, rządził wſzyſtkim iako trzeba: y ow miał tylko tytuł, á Henryk pożytek brał wſzyſtek z Krakowſkiey ziemie y zinąd, mowiąc, że ná to ſiła nałożył. Przeciwko czemu nie był Pudyk, y owſzem go we wſzyſtkim ſłuchał. Jakoż nie źle było za niego, ábowiem y praw ſtarych poprawił, y łupieſtwa zabronił: także podatki ktore zwano dziewiczymi, wdowimi, y takich innych wiele zniosł, ktorych iuż dziś nie maſz w zwyczaiu: Kościoły dochodami ſłuſznemi opatrzył: Urzędniki dobre poſtanowił, ktorzyby ná ſwym przeſtawali, á nie łupili ubogich ludzi: złoczyńce karał, y mężoboyce, iedny więzieniem, drugie gardłem. Z Opatowa też wygnał Templarſką ſektę, á na Lubuſkie Biſkupſtwo dał Opatow y 16. wſi z dzieſięcinami, y miaſteczko Kazimirz w Polſzce, á w Sląſku Borek, ze wſzyſtką przyległością. Potym Opatow za naſzey pamięci wykupił Kryſztof Szydłowiecki Herbu Odrowąż, Woiewoda y Staroſta Krakowſki.

Templarſka ſekta wygnana. Opatow. Kryſztof z Szydłowca.

Iwo

Iwo Biſkup Krakowſki wiodł ſpor wielki z Laurencyuſem Biſkupem Wrocławſkim [ktory od zbytniey woniey roży powiedaią umarł] o mieyſce w Radzie. Na co acz miał liſty Iwo od Papieża, iednak nie chciał mu przedſię Lorens uſtąpić. Wſzakże w tym prędko Iwo umarł ná drodze, iadąc z Perużu do Rzyma na odpuſt bliſko Mutyny, ktorego ciało Mniſi Dominikani przywieźli z Włoch do Krakowa, y u ſiebie ſchowali w Kościele u Swiątey Troyce. Po nim wakowało Biſkupſtwo Krakowſkie dwie lecie: bo ſię o nie dwa prawowali. Wiſław z Kościelca Kanonik, Herbu Zabawa, y Miſtrz Andrzey Scholaſtyk, ſyn Marka Woiewody Krakowſkiego, Herbu Gryf, ktory był z Iwonem we Włoſzech. Ale Wiſław wygrał, za przyczyną Henryka Brodatego; wſzakże też Andrzey Płockim Biſkupem prędko zoſtał. A w tym Kościoł ná zamku zgorzał, ktory był Iwo blachami położył. Wſzakże go Wiſław oprawił, y wieżę nową zbudował. Tenże Wiſław w Kościelcu u Proſzowic w oyczyźnie ſwey Kościoł z cioſanego kamienia dał zmurować; dziś widzę puſto ſtoi.

Spor Biſkupow.

Wiſław Biſkup Krak.

Kościoł Krakowſki zgorzał.

A tu zaſię z Małey Polſki do Wielkiey przeydziemy. Ná ten czas gdy Henryk Brodaty walki wiodł z Konradem Mazowieckim, Borzywoy namiaſtek Henryków Pawła Biſkupa Poznańſkiego imieniem woiował. A gdy do niego Biſkup iechał do Srzema, wſadził go do więzienia: z ktorego uciekſzy zaklął Borżywoia. Potym Władyſław Plwacz, drapieżąc też w Wielkiey Polſzcze ubieżał Srzem, y pobił ná nim kogo zaſtał, zwłaſzcza Borzywoia y Sędziwoia. Acz Długoſz piſze, żeby to był inny Borzywoy, á nie ten co go tam Henryk przełożył. Nawet ſpalił zamek, áby tam iego nieprzyiaciele nie byli. Henrykus będąc w Krakowie, uſłyſzawſzy to ruſzył ſię tam z woyſkiem przeciw Plwaczowi. Ktorego obległ w Gnieźnie ná zamku. Aczkolwiek był zamek drzewiany, wſzakże go dobrze broniono: gdzie tám utracił nie mało ludzi Henryk. Widząc tedy ſzkodę ſwoię odciągnął, y ſzedł proſto ztamtąd do Sląſka: tamże będąc w Krośnie, rozniemogł ſię ná śmierć: y przyiąwſzy Pańſkie świątości, umarł láta 1238. Ciało iego ſyn Henryk, Pius rzeczony, w Trzebnicy pochował. Zoná Henrykowa S. Jadwiga, nie chciała bydź przy iego pogrzebie, áni u niego poſtała, boiąc ſię áby płaczem nie zgrzeſzyła: bo powiedała iż to ieſt przeciw Bogu kto umarłego żáłuie. Ta S. Jadwiga, piſzą to o niey, iż mieſzkała z mężem w wdowim ſtanie na trzydzieści lat: á on też przez ten wſzyſtek czas brody nie golił: przeto go zwano Brodaty.

Rozruchy w Wielkiey Polſzcze.

Biſkup Poznańſki poiman.

Srzem.

Gniezno obłężone.

Henryk umarł Roku 1238.

S. Jadwiga.

Henryk zkąd nazwany Brodatym.

Tegoż roku Litwa woiowała w Mazowſzu, około Czerwieńſka. Przeciwko ktorey Konrad poſłał Rościſława z Herbu Roch, ktory [iako ieden Kronikarz piſze] nie oczekiwaiąc drugich, ażby ſię byli z nim ściągnęli, uderzył na nieprzyiaciela. Nieprzyiaciel chcąc go przywieść na lud, uſtępował: lecz gdy ſię poſtrzegł wczas Rościſław, iął pierzchać ná zad: y tak uciekaiąc przywiodł nieprzyiaciela na ſwe ludzie nie wiadome, ktorzy ſię iuż byli ściągnęli: zaczym Litwę porazili naſi. A ztądże ten iego Herb nazwano Pierzchała, ktory ma miecz Rocha właśnie takiego, iakim w ſzachach graią.

Litwa woiuie Mazowſze.

Litwa porażona.

Pierzchała.

Tegoż czáſu Miecława Konradowego ſyna, Xiążę Kuiawſkie, myſzy ziadły; nie pomogło mu nic chocia ná wodę w łodzi uciekał; także iako y Popiela. Pan Bog go zá to ſkarał, że ubogim ſierotom czynił krzywdę, y chleb im z gęby wydzierał.

Po śmierci Henryka Brodatego Władyſław Plwacz, przymierzał zaſię na ſwe páńſtwa pierwſze przyść: ále gdy obaczył niechuć k ſobie wſzyſtkich ludzi, wpadł w niemoc, y tak choro iechał do Pomorſkiey ziemie, do Swatopełka, á tam umarł. Zoſtawił po ſobie ſyny, Przemyſława, y Bolesława, ktory

Plwacz umarł

Rozdział synow Elwaczowych.

ktory potym był rzeczony Pius. Ciało iego pochowano w Poznaniu. Rozdzielili sobie iego synowie oyczyznę, y dzierżeli ią w pokoiu: zwłaszcza te zamki, Nakło y Uście: ále do Gniezna nic nie mieli.

Konrad Mazowiecki Xiążę po śmierci Henrykowey, oborzył się znowu ná Pudyka, począł pod nim iego dzierżawy posiadać, pierwey milczkiem, potym iawnie. Bolesław Pudyk aby mu odparł, udał się do Węgier do Krola Bele: z ktorym chcąc odnowić dawne powinowactwo, posłał do niego Klemensa z Klimuntowa Gryfa, Kasztelana Krakowskiego, y Janusza Herbu Topor Woiewodę, prosząc áby mu dał corę swoię w małżeński stan Kunegundę Krolewnę, nabożną, cnotliwą, obyczayną: y przeto też za iednę świętą policzona iest. A to się działo lata Pańskiego 1239. Co uczynił Krol Węgierski chętnie rad, y posłał mu ią, y posag z nią 40. tysiąc grzywien, z ktorą mieszkał Bolesław do śmierci, w dziewiczym stanie: y przeto go zwano Pudicus, to iest wstydliwy. Konrad tedy oglądaiąc się na Węgry zachował się z Pudykiem w pokoiu: ále się ná ten czas obrocił do Bydgoszczy, ktorą Swatopełk pod Henrykiem wziął y posiadł. Nie cierpiał tego Swatopełk, puścił się z woyskiem do Inowrocławia do Kujaw, pobrał y popalił około niego wiele wsi.

S. Kunegundys.

Roku 1239.

Bolesław zkąd nazwany Pudicus.

Bydgoszcza.

Swatopełk woiował Kujawy.

Kazimierz syn Konradow.

Potym Konrad posłał syna Kazimierza do Wrocławia, áby tam widział swoię żonę przyszłą Konstancyą wnuczkę S. Jadwigi: á częścią też áby się uczył. Przeto z nim posłał Jana Czaplę, Scholastyka Płockiego, człowieka uczonego; ktory też był Konrada na to przywiodł, iż dał stracić Krystyna człowieka w Rycerskich rzeczach sprawnego niewinnie, iakom pierwey pisał. Acz też y sam potym ná to przyszedł, z tey przyczyny: Abowiem gdy pisał Konrad wiele kroć po syna Kazimierza do Wrocławia áby przyiechał, ktory gdy nie przyiechał, spodziewał się iż to Scholastykowa była rada: boiący się tedy áby iakiey zmowy nie czynili przyiaciele z nim przeciwko oycu, posłał z gniewem po Czaplę Scholastyka: gdy przyiechał, dał go męczyć rozmaitemi mękami, ná ostatek obiesić, ále go Przeor kazał oderznąć, y pochować ná tumie: ktorego znowu żona Konradowa Agazya kazała wykopać, y obiesić nad Wisłą. Ale go zasię Dominikani pochowali. Y dla tegoż był zaklęt Konrad y z żoną od Duchowieństwa, z roskazania Papieskiego: y tak długo był w klątwie, aż się upokorzył ná Synodzie Łęczyckim; gdzie się tam ugodził z Fulkiem Herbu Koźlerogi, Arcybiskupem Gnieźnieńskim, y z Andrzeiem Gryfem synem Marka Woiewody Krakowskiego, y ze wszystkim Duchowieństwem tym obyczaiem, iż dał Łowicz miasto ze wszystkiemi przyległościami wiecznie na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie: k temu áby tenże Arcybiskup Gnieźnieński y potomkowie iego w Płockim Kościele byli Kanoniki; á z Łowickiego klucza wszystkiego tylko grzywnę złota miał dawać Xiążęciu Mazowieckiemu każdy rok, y potomkowie iego. A tym obyczaiem dopiero był rozgrzeszon Konrad. Działo się to lata Pańskiego 1240.

Czapla Scholastyk.

Konrad zaklęt.

Łowicz na Arcybiskupstwo dano.

Klasztor S. Franciszka w Krakowie.

Klasztor w Brześciu.

Tegoż czasu Krol Pudycus, ná przyczynę matki swey, Klasztor S. Franciszka zbudował w Krakowie: do ktorego Mnichy z Prągi przywiodł. A drugi był przedtym Iwo Biskup Krakowski w Brześciu, w pięci milach od Krakowa, nad Wisłą zbudował.

Roku 1240. Tatarowie.

Zawichost spalon.

Sendomierz wzięt.

Lata Pańskiego 1240. straszliwe á okrutne przyście Tatarskie było do Polski, przez Ruskie ziemie: ktorzy pobrawszy wiele korzyści około Lublina y Zawichosta, [gdzie y Zawichost w ten czas spalili] wrocili się ku domowi; ktorą korzyść odniozszy, znowu przyszli zimie, y Wisłę gdy omarzła przeszedszy, obrocili się do Sendomierza: wzięli miasto y zamek, gdzie tam wiele ludu pobili; co się tam zawarli; także y w Pokrzywnicy Klasztor wyłupali, y

Mnichy y ludzie wszystkie pobili. Ztamtąd obrocili się ku Krakowu, gdzie ná ten czas Pudykus zamknął się był z żoną y z matką swą Grzymisławą ná zamku: á Włodzimierz Herbu Gryf Woiewoda Krakowski u wsi Kaliny ziazd miał z Szlachtą. Tatarowie nabrawszy się dosyć, wrocili się od Wiślice y Skarmierza, w siedmi mil tylko od Krakowa, y tak ciągnęli z korzyścią do Rusi; czego dowiedziawszy się Włodzimierz Woiewoda Krakowski, puścił się zá niemi w pogonią, z Szlachtą Krakowską y Sendomierską: y dogonili ich u Turska, mila od Połańca, gdzie ná nie prędko wpadszy pogromił ie, y więźniow uie mało wybawił: wszakże Tatarowie do sprawy przyszedszy, łacno naszych przemogli, bo im barzo nierowno było; gdzie między inszemi zabit młodzieniec osobliwy, gdy sobie dobrze poczynał, Michał Przedwoiowic. A wszakże ich przecię daleko nie śmieli gonić Tatarowie, bo się bali zasadzki iakiey: y owszem porzucaiąc po drodze wiele rannych y chorych do lasow się Sieciechowskich pospieszali, y tam w lesie ktory zowią Strzemech kilka dni się utaili: potym gdy ludzi żadnych nie widzieli, poszli ku Rusi: á to iuż było poście. Potym zaś ię ieszcze z więtszym woyskiem przyszli z gniewem wielkim, aże pod Sendomierz: gdzie pobywszy dwa dni, rodzielili się ná dwoie, iedno woysko posłali do Wielkiey Polski y Kuiaw, z Kaydanem Hetmanem, ktorzy tam szkody wielkie czynili bez żadn y odpory: Mniszki Witowskie u Piotrkowa posiekli, okrom trzech ktore w las uciekły; przeto się potym ná pewnieysze mieysce do Buska przeniosły, á Opactwo Buskie do Witowa przeniesiono. Drugie woysko Tatarskie puściło się do Krakowa, z Batym Hetmanem. Wszakże drudzy piszą, iż Baty przez gory prosto do Węgier poszedł, á Peta ku Krakowu się obrocił. Przeciw ktoremu wyiechali zbroynie, Włodzimierz Woiewoda Krakowski, Klemens Kasztelan Gryfowie obadwa, Pakosław Woiewoda Sendomierski, y Raciborowic Herbu Jastrząb syn Kasztelana Sendomierskiego, y innych poczet nie mały. Zetkali się z Tatary u Szydłowa, nad wsią Chmielnikiem. Tatarzy widząc ich, sprawili się wnet ná dwa usce przeciwko im: z ktorych ieden usiec z naszemi się potkał, uczyniwszy ná nie okrzyk wielki, iako ich iest zwyczay, á drugi usiec ná posiłek im został. Naszych że mało było, nie było co dwoić, razem się wszyscy potkali; ná lewym rogu byli Krakowianie z swym Woiewodą y z Kasztelanem: ná prawym Sendomirzanie, także z swym Woiewodą, y z Raciborowicem synem Kasztelana Sendomirskiego. Bili się z sobą przez kilka godzin, aż náostatek Tatarowie ustąpili: nasi rozumieiąc że iuż wygrali, rozsuli się goniąc ich: ále w tym drugi usiec Tatarski świeży nastąpił, z ktorym przecię potkali się nasi, y bili się aż ná umor: wszakże gdy sprawce swe y męże co przednieysze potracili náostatek do lasow bliskich pierzchnęli y uszli. Zginęło w tey potrzebie barzo wiele naszych ludzi znacznych: á między innemi Krystynus Sułkowicki z Niedźwiedzia, Woyciech Stępocki, Mikołay Witowski, Zamęta, y Sulisław. Lecz Tatar daleko większa liczba była pobitych. Była ta bitwa dnia 18. Marca, w tymże roku 1241.

Krol Bolesław gdy usłyszał o tey porażce, uciekł y z żoną y z matką do Węgier z Krakowa: drudzy też do Niemiec, do Czech zuciekali: á drudzy do lasow, y ná błota. Potym Tatarowie po wygraney bitwie przyszli do Krakowa, ále gdy go bez ludzi naleźli, w dzień prawie Wielkonocny, popalili wszystko, okrom Kościoła S. Andrzeia; ktory był ieszcze ná przedmieściu; á na tym się było wiele ludzi zawarło, ktorych nie mogli Tatarowie dobyć. Potym poszli do Sląska; á gdy mosty wszystkie ná Odrze przed niemi pozmiatano, zbudowali sobie z trzaskiem most z łodzi u Raciborza, przez ktory gdy się poczęli przeprawować, uderzył na nie Miecław Raciborskie y Opolskie Xiążę, maiąc

Włodzimierz Woiewoda Krak. Tatary poraził.

Strzemech Las.

Mniszki Witowskie.

Bitwa z Tatary.

Porażeni nasi

Roku 1241.

Krakow spalon.

Tatarowie w Sląsku.

Miecław Xiążę Raciborskie.

iąc trochę iakąś ludzi, y natopił ich nie mało: iednak gdy się Tatarzy w pław puścili, nie patrząc mostu, (iako ich iest obyczay) musiał im ustąpić, y do swych iść ku Legnicy. A Tatarowie przeprawiwszy się poszli ku Wrosławiu prosto: gdzie też bez ludzi miasto iako y Kraków zastali, y spalili. Zamek tylko się im obronił: od ktorego poszli wskok, iako psi oparzeni. Tak powiedaią, że za modlitwą Cieslawa nieiakiego Przeora u Dominikanow Mnichow, miałby się słup ognisty ukazać na niebie, ktoryby iasnością swą miał Tatary wystraszyć z obozu ich. Także u Legnice się zeszli z Kaydanem y z drugiemi Tatary, co na wielką Polskę szli. Na ktore Henryk Pius Wtory S. Jadwigi syn zebrał okolicznych ludzi dosyć, z Niemiec, z Polski, y z Prus. A gdy u Legnice woyska obieżdżał, upadł nań kamień z Kościoła Panny Maryi, y mało go nie zabił; co złe znamię było. Zszykował woyska ná czworę. W iednym woysku byli Krzyżownicy, co im Papież ná to dał Indult: á ci byli z rożnego narodu: do ktorych się przyłączyli Gornicy z gor Goldberskich: nád temiż wszystkiemi był przełożony Bolesław Dypolda, Morawskiego Margrabie syn. W drugim byli mali Palacy, (nad ktoremi był Sulisław Herbu Gryf Włodzimierza Woiewody Krakowskiego brat) wespołek y z Slężaki niektoremi: nad ktoremi był starszy Miecsław Raciborskie y Opolskie Xiążę. W trzecim woysku byli Prusacy, y z Mistrzem swym Pomponem. Czwarte było woysko nawiększe y naypotężnieysze, Slężaków á wielkich Polakow: ktore sprawował Henryk sam. Także y Tatarskie woysko na czworę było zszykowane: ále iedno Tatarskie woysko większe było niż nasze wszystkie. Tamże ná Polu Dobrym, tak rzeczonym, ktore leży nad Nysą rzeką w rowniey czystey, potkanie z nim uczynili, w Poniedziałek Przewodney Niedziele. Gdzie naypierwey Krzyżownicy z Hawerzmi (bo to sobie uprosili u Henryka) potkali się z Tatary: poczęli im naprzod ustępować Tatarowie, ábo nie mogąc razu ich wytrzymać, ábo też że ich to iest obyczay: ále potym od Tatar potarci, iak od gradu zboże byli, tak iż mało ich co uszło: y Bolesław sam wodz ich tam poległ. Potym Polacy Mnieysi z Slężaki nastąpili, y z drugim ufcem Tatarskim się potkali; á ci w nich dziurę nie małą udziałali, zwłaszcza gdy ich á kusz dobrze parzyli: aż Tatarski trzeci ufiec nastąpił, ktory swych posilił: wszakże y ci musieliby byli ustępować, by był Miecsław Opolskie y Raciborskie Xiążę nie począł z woyska uciekać, gdy usłyszał Tatarzyna wołaiąc, z tyłu Polakom zaszedszy: behayte, behayte; y tak się omylił, mniemaiąc by kazano uciekać. Co uyrzawszy Henryk, westchnął y rzekł: gorze się nam stało. Zaczym woysko czwarte Tatarskie, ktore było naywiększe, rzuciło się ná woysko Henrykowe ktore się z ufcem Mistrza Pruskiego wespoł złączyło; y bili się społu wszyscy mężnie, gdy y Henryk swym serca dodawał, á owdzie też Peta także swoie napominał: Naostatek poczęło się iuż było naszym nie gorzey szczęścić: ále w tym Tatarzyn ukazał się z chorągwią, ná ktorey była ta litera Grecka X á na wierzchu głowa iakaś człowiecza, z brodą długą, z ktorey ust wychodził ná nasze dym szkáradny y strászliwy, k temu barzo smrodliwy: tak iż się nasi zdumieli iako omamieni, y nic z sobą nie mogli począć. Tatarzy to widząc, tym śmieley natarli ná nasze: gdzie nasze ná głowę pobili; á między innemi zginął tam Mistrz Pruski Pompon. Henryk widząc iż iuż prawie źle, uderzył się sam naostatku o nieprzyiaciela, z tą trochą co przy nim byli, chcąc tam iuż ábo zginąć, ábo się swoich zemścić: wszakże gdy w szystkie zbito około niego, tylko co samoczwart został, to iest z Klimuntem Woiewodą Głogowskim Herbu Gryfem, y z Sulisławem ktoregom pierwey wzmiankę uczynił, y z Konradem Konradowicem, y z Janem Iwanowicem, iął z niemi z namowy ich uciekać: y iużby mogli uyść, lecz w tym koń pod Henrykiem, ktory był barzo

Wrocław spalon.

Legnica. Henryk Pius.

Złe znamię.

Woysko nasze.

Woysko Tatarskie.

Dobre Pole.

Bitwa z Tatary.

Bolesław zabit.

Fortel Tatarski.

Czary Tatarskie.

Nasi porażeni.

Pompon Mistrz Pruski zabit.

barzo ranny, padł: acz mu inszego Jan wziąwszy od komornika dodał; ále w tym Tatarowie przypadli; á gdy się Henryk na iednego z bronią wyniosł, drugi go pod pachę ugodził, y tak go z konia zwalił. Zaczym Tatarowie okrzyk haniebnie wielki uczynili, y ná ziemi Henryka porwawszy ná dwoie strzelenie z łuku odwiedli: wszakże gdy widzieli że począł mdleć od oney rany, ścięli go, y głowę iego ná drzewce wdziali, á samego odarli. Tamże oni trzey przy nim zabici: á czwarty z nich Jan, co był dodał konia Henrykowi, przebiwszy się przez nieprzyiaciela, uciekł; za ktorym puściwszy się Tatarow dziesięć gonili go ná milę; w tym gdy mu przybył Lusmanus nieiaki Slężak samotrzeć, co też uciekał z bitwy, obrocił się z nim ná nie, y ośm ich zabił, á dziewiątego poimał. Pochowáni co znacznieysi we Wrocławiu, w Kościele S. Jakuba. Henryka nie możono poznać, bo mu ucięli Tatarowie głowę y nosili ná drzewcu: ále małżonka iego poznała go po szostym palcu u lewey nogi. Ktorego uczciwie pochowano, w tymże Kościele we Wrocławiu. A Tatarowie chcąc wiedzieć liczbę pobitych, dziewięć worow skorzanych wielkich napełnili uszu, tylko u każdego iedno ucho urznąwszy. Między ktoremi ci znamienitsi Polacy byli: Stefan z Wierbny Herbu Janina, z Andrzeiem synem, Klimunt Pełcznicki Andrzeiow syn, Tomasz Piotrowic, y Piotr Kusza. Potym przyszli pod zamek Legnicę, kazali go sobie otworzyć, mowiąc: oto wasz Pan Henryk, ktorego głowę ná drzewcu nosili. Ale im odpowiedzieli: iż ná iego mieysce mamy inszych dosyć. Także odstąpili precz, y u Odmuchowá leżeli ośm dni. Potym przez Sląsko szli do Morawy, paląc á pustosząc ziemię. Przyszli pod Ołomoniec; á gdy tam leżąc bespiecznie sobie poczynali, wypadli ná nie obleżency w nocy cicho, gdzie wodz ich Peta od nieiakiego Sternberka zabit. Przetoż ztamtąd poszli wnetże precz Tatarowie, y szli do Węgier, gdzie się zeszli z Batym. A Sternberg za tę posługę był od Wencesława Krola dobrze udarowan, y ten Herb otrzymał. Ktory ma mieć gwiazdę złotą, w czerwonym polu: y także zową ten Herb Sternberg.

Henryk Pius zabit.

Jana Polaka męstwo.

Liczba pobitych.

Sternberg.

Po zwoiowaniu Tatarskim tak okrutnym, Polacy zwłaszcza Krakowianie y Sendomierzanie widząc że barzo źle bez Pana (bo o Pudyku mało co było słychać, y nie wiedzieć gdzie się podział.) Przeto uczynili sobie Seym, y wybrali za Pana Bolesława Łysego, Syna Henryka zabitego od Tatar; á ten sobie wziął Klimunta y Rusca Sulisławowego syna Woiewodę Krakowskiego, z domu Gryfow, za opiekuna. Gdy to usłyszał Konrad Xiążę Mazowieckie, rozgniewał się iż go tym nie poczczono, iako starszego. A tak prosił Swatopełka o pomoc przeciw Bolesławowi Łysemu: ále mu się z tego wymowił Swatopełk potrzebą swoią. Ali o to Tatarowie przyszli z Węgier przez Spiskę ziemię, y nabrawszy ludzi y korzyści więcey ieszcze niż pierwey, szli mimo Oświecim zaśię do Węgier: a tam trzy lata mieszkali: y potym wrocili się do swoich krain. Także Konrad wyprawiwszy się przeciw Bolesławowi, ciągnął z ludem niemałym do Sendomierskiey y Krakowskiey ziemie, pobrał miasta y zamki za sprawą Zegoty, z domu Toporow. Klemens Kasztelan Krakowski y Woiewoda, bacząc iż mu odeprzeć nie mogli, osadzili zamek Skałę: zawarli się ná nim. Nie dobywał ich tam Konrad, ále osadziwszy Krakowski zamek, wrocił się sam do Mazowsza. Przyciągnął potym Bolesław Łysy z Sląska z Niemcy do Krakowa: nie mogł nic uczynić: á gdy usłyszał iż Konrad ciągnie ratować swoich, odciągnął precz do Sląska. Potym gdy Konrad przyciągnął pod Skałę zamek, podał mu go Klimunt, nie spodziewaiąc się żadnego ratunku. Y tak iuż Konrad miał wszystkę Monarchią Polską. Lecz zubożał był barzo tak częstemi walkami, y przetoż ustawił

Bolesław Łysy wybran za Krola. Klimunt z Rusca.

Tatarowie na wtore.

Zegota.

Dani wielkie. wielkie dani w Małey Polfzcze, nie tylko ná oracze, ále y ná Szlachtę, y ná Duchowne: mowiąc: iż potrzeba zamkow mocnych w Polfzcze dla Pogan.

Widząc tedy Senatorowie, y Rycerftwo, takież pofpolity lud, iż owdzie ie Tatarowie pokázili, á owdzie też przez wnętrzne walki pokażeni fą: Głod w Polfzce. zaczym y głod wielki przyftąpił: przeto umyślili fzukáć Bolefława Pudyka, gdziebykolwiek go naleść mogli. A tak pofłali poń potaiemnie: bo w ten czas odiechał był Konrad do Mazowfza. Gdy fię tego dowiedział Konrad, Seym w Skarmierzu. uczynił Seym w Skarmierzu; ná ktory gdy przyiechali Panowie, poimał co przednieyfze, y pofłał do Mazowfza powiązawfzy: ále Woiewoda Krakowfki Klimunt nie dowierzał mu, ziechał precz, z bratem Sulkonem y z Teodorem; y iechali profto ná Pieniny do Bolefława Pudyka, gdzie iuż był ná ten czas z Węgier przyiechał. Potym rychło dnia pierwfzego miefiąca Sierpnia, uciekli z więzienia Panowie Polfcy z Mazowfza, y pobudzili wfzyftko pofpolftwo przeciw Konradowi. Ufłyfzawfzy Klimunt Woiewoda Krakowfki, iż uciekli Panowie z więzienia, był z tego pociefzon: y z radością przyciągnął pod Kraków: gdzie złączywfzy fię wfzyfcy fpołu, doftali zafię Krakowa: wyrzuciwfzy Urzędniki Konradowe. Bolefław przyiechał. A w tym też czafie Bolefław z żoną Kunegundą przyiechał z Pienin: ktora gora ieft blifko Czorfztyna dziwnie obronna. Prandota Białaczowfki Bifkup Krak. Przeciw ktoremu wyiechał Prandota Białaczowfki, Bifkup Krakowfki, Herbu Odrowąż, ktory był po Wifławie Herbu Zabawa: wyfzło y wfzyftko pofpolftwo, y mali y wielcy, tak ubodzy, iako bogáci; tamże mu przyfięgę uczynili znowu wfzyfcy. Gdy fię tego Konrad dowiedział, fkokiem do Krakowa przybieżał: obległ ná zamku Bolefława: ále gdy widział, iż wfzyfcy zá nim dzierżą, y nierowno mu było, ofadziwfzy Kościoł S. Andrzeia, ktory iefzcze ná przedmieściu był, iechał do Mazowfza lud zbieráć: poruczywfzy fprawę Bogucie nieiakiemu z Krakowfkiey ziemie, Boguta. ktory iefzcze z nim dzierżał. Ale Boguta, boiąc fię by o co gorfzego nie przyfzedł, fpuścił z dobrey woli Kościoły ofadzone, S. Andrzeia y S. Jerzego. Konrad woiuie ziemię Sendomirfką. Konrad zebrawfzy lud wielki z Litwy y Podlafia, Jaćwiże, k temu Przemyfława Poznańfkie, y Miecfława Opolfkie Xiążęta wziąwfzy fobie ná pomoc, wciągnął w ziemię Sendomierfką, ktorą ogniem y mieczem trapił, bez wfzego miłofierdzia. Bolefław Pudyk gdy fię tego dowiedział, maiąc ludu potrofze z Węgier y fwoie Suchodoł wieś. Krakowiany, potkał fię z nim u Suchegodołu we wfi, chocia mnieyfzy poczet Konrad porażon. miał; poraził lud wfzyftek Konradowi: y poraziwfzy miernie tego używał: nie gonił, áni zabiiać kazał. A ztąd mu fię ięły poddawáć wfzyftkie zamki, ktore trzymał Konrad. Potym przyiechał do Krakowa z radością pofpolitego ludu.

Rozruchy w WielkieyPolfzce. W Wielkiey Polfzcze także rozruch był nie mały, po zwoiowaniu Tatarfkim, y po zabiciu Henryka Piufa. Abowiem gdy Bolefław Łyfy (ktorego także obrali byli fobie za Pana Wielcy Polacy iako y Mali) począł fię im przykrzyć, iż wielkie danie ná nie uftáwiał: więc iż więcey wierzył Niemcom niż fwoim, y na Urzędy ie przekładał, y do Rady przypufzczał: przeto tedy Senatorowie Polfcy, zwłafzcza Bogumił Woiewoda Poznańfki, Czekunt Gnieźnieńfki, Tomafz Poznańfki Kafztelani. y Domarad Sędzia, złożyli fobie Seym u Poznania: y pofłali fobie po fyny Plwaczowe, po Bolefława y Synowie Plwaczowi. Przemyfława, młodzieńce ofobliwe, chcąc ich fobie wziąć zá Pany; á ci miefzkali ná ten czas ná zamku Uściu: y tylkoż mieli fwey oyczyzny, bo im był Nakło Swatopełk odiął. Gdy przyiechali do Polfki, dano im wwiązanie we wfzyftkie zámki y miafta, wyrzuciwfzy Łyfego Bolefława, okrom Przementy, Przementa. Bolefław Łyfy wypędzon. ktorego zamku nie chciał puścić Starofta ábo Urzędnik Bolefława Łyfego; wfzakże go rychło pod nim Szlachta dobyła. Rozgniewał fię o tę zelżywość

fwą

swą Łysy: chciał o to czynić: ale go od tego odwiodła iego Baba S. Jadwiga, mowiąc: Nie bądź przyczyną rozlewania brackiey krwie, ktorzy bliskość maią do tego: bo to ich oycu było gwałtem odięto. A tak dał im pokoy: bo też weszli w krewność z sobą: y poiął był Przemysław Elżbietę siostrę iego rodzoną.

Rychło potym S. Jadwiga umarła, to iest lata 1243. Miesiąca Października. Piszą iż ciało iey było żołte iako wosk od postow, także od niewyspania, gdy ustawicznie ná modlitwach bywała: á po śmierci iey było białe y cudne. Potym we 23. roku kości iey podniesiono; pochowana w Trzebnicy, w Klasztorze iey zakładania. S. Iadwiga umarła. Roku 1243.

Krzyżacy też wybrali byli inszego Mistrza, po śmierci Pompona zabitego od Tatar u Legnice, Henryka z Widy, ktory przyszedł na pustki, bo zasię Prusowie Pogani pobrali wszystko Krzyżakom, przez zdradę Swatopełka, ktory boiąc się o swoię Pomorską ziemię, áby mu iey Krzyżacy nie wydarli, podwiodł Prusy Pogany ná nie y pomagał im; y ztądże zasię Prusowie odstąpili od wiary Chrześciańskiey, y pobili Chrześciany, zwłaszcza Kupce, gdzie ktorego zastali w Prusiech; takież pod Krzyżaki pobrali miasta y zamki: okrom Elbinga tylko y Balgi, ktore się im nie chciały poddać. Także Swatopełka Hetmanem nad sobą ustawili, ktory zebrawszy się z niemi y z swoiemi Pomorzany, zwoiował Chełmieńską ziemię mieczem y ogniem: zkąd wywiodł o cztery tysiące ludzi; zwoiował wszystko prawie, okrom Torunia, Chełmna, á Radzyna zamkow, ktorych nie mogli dobyć; o co go zaklął Papież Innocencyus IIII. przez Legata Biskupa Mutyneńskiego: ále ná to nie dbał. Tenże Legat rozdzielił ziemię wszystkę Pruską, ná te Dyocezye: Warmieńską, Sambieńską, Pomezańską, y Chełmieńską, iako Długosz pisze. Był w ten czas Marszałkiem Krzyżackim Dzietrzych Teodorykus, ten ná tym był, iakoby nigdziey bitwy nie zwodził z Prusy, ktorych była wielka moc, gdyż się z Pomorzany złączyli: ále tylko umyślił się im ná zamku bronić, á Swatopełkowi w Pomorskiey ziemi iako naywięcey szkodzić, oddawaiąc mu też to co on im wyrządzał w Prusiech. A gdy miał Swatopełk ná granicy Pruskiey zamek rzeczony Zartawicę, ná ktorym chował swe wszystkie skarby, ten zamek Dzietrzych umyślił iakokolwiek mu wziąć: iakoż tego snadnie dokazał, y ubieżał go iedney nocy iuż w miesiącu Grudniu zimie, maiąc z sobą 24. tylko we zbroi ludzi: y stroże naprzod gdy spali pobiwszy, pobił te wszystkie ktorzy byli ná zamku: á skarby pobrał y wysłał: takież ciało nieiakiey S. Barbary: á zamek dobrze osadził. Przypadł prędko do niego Swatopełk: ále mu nic nie mogł uczynić: tylko co około niego palił y pustoszył dzierżawy Krzyżackie y Polskie. Potym zastąpiwszy mu Dzietrzych z Kazimierzem Kujawskim Xiążęciem Konradowym synem, poraził go, iż ledwo uciekł. Potym ciągnęli za nim, wezwawszy sobie ná pomoc Przemysława Xiążęcia Wielkiey Polski ktoremu też był Nakło wziął, iakom pisał; y woiowali Pomorską ziemię mieczem y ogniem; gdzie Wyszegrod wzięli, y Nakło się poddało Przemysłowi iako dziedzicowi. Widząc Swatopełk swoie nieszczęście, pozwolił ná iednanie; y także ie Legat Papieski Gwilelm poiednał, tym obyczaiem, áby dał w zakładzie syna y Radę swą przednią, á nasi mu wrocili więźnie y zamki, y z miasteczki, ktore mu byli pobrali, okrom Zartawice, bo mu nie dowierzali. Wszakże nie długo to iednanie trwało: bo Swatopełk zebrawszy znowu Prusy Pogany, woiował z niemi Chełmieńską ziemię. Zebrali się też Krzyżacy nań: ále się nie mogli zgodzić: bo dwa Marszałkowie byli, nowy y stary. Dzietrzych stary chciał uderzyć na nie, gdy się przeprawowali przez iezioro, ktore zowią Rewzyna: widząc iż z nie ludzi nie mieli nowy Marszałek Berlinus, nie

Henryk z Widy Mistrz Pruski.

Rozruch w Prusiech.

Swiatopełk woiuie Chełmieńską ziemię.

Swiatopełk zaklęt.

Legat Papieski.

Zartawica zamek.

Swiatopełk porażon.

chciał, iedno ná wszystkie razem uderzyć, chcąc wszystkie pobić y plon odiąć
Krzyżacy poraženi. także uczynili: ále porażeni od Swatopełka nad Ossą rzeką, ledwo ich dwa-
dzieścia uszło: y potym y drugi raz im dobił. A tak wrociwszy się do domu z
zwycięstwem Swatopełk, obiecował dać dobre upominki Woytowi Chełmień-
Remka Woyt Chełmieński. skiemu Remce nieiakiemu, áby mu iego więźnie wypuścił, ktore dał w zakła-
dzie. Co gdy chciał Woyt uczynić y z inszemi mieszczany, wydał ie w tym Jan
nieiaki sługa Komendorski, co się leczył w mieście u Barwierza będąc ranny,
y ná zamek Panu swemu o tym dał znać. Przetoż gdy tam był iuż ná to po-
szedł Woyt z innemi mieszczany Chełmieńskiemi, nie chciał ich Kommendor
puścić na zamek, y one więźnie ná Zartawicę odesłał. A iż mu też nie miło by-
ło ná Kazimierza, iż dawał pomoc Krzyżakom, przeto pod nim Kujawy woio-
wał mieczem y ogniem, nie dbaiąc ná klątwę Papieską y umowę ktorą Legat
stanowił: ieszcze wszykiey Polszcze groził. Potym zbudował zamek nad rze-
Zantyr. ką w Prusiech, ktory przezwał Zantyr: z ktorego brał te wszystkie, ktorzy po
Wiśle ieździli z kupiami. A na tym mieyscu zasię po 40. lat Krzyżacy zmu-
Maryemburk rowali Maryemburg. Widząc Krzyżacy że ztąd wielką szkodą mieli, bo im
portu przekazał, szukali z nim zgody przez brata Swatopełkowego Sambo-
ra, y obiecali mu Zartawicę wrocić: ále on ieszcze chciał, áby mu syna wolno
puścili: wszakże iż nie było kumu wierzyć, nie chcieli tego uczynić: y syna mu
zassali do Rakus, ktorego polecili w moc Frydrychowi Xiążęciu. Zbudował
Swiecie. Swatopełk y drugi zamek nad Wisłą rzeczony Swiecie: acz mu przekazali
często Krzyżacy, ále przedsię dowiodł swego. Drugi zamek począł był sta-
Puterborg wić ná drugiey stronie Wisły Puterborg: ále mu go zabroniono.

Roku 1245. Lat 1245. powstała była Szlachta wszystka Wielkopolska y z Pany na
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego y Biskupa Poznańskiego, o kowanie monety, y
inne wolności, ktore im był Plwacz nadał: y ięli się o to uskarżać przed Prze-
mysławem y Bolesławem Xiążęty swemi: wszakże oni oyca swego woli w ni-
czym odmieniać nie chcieli, y owszem to ieszcze approbowali y konfirmowali.
Kazimirz X. Kujawskie woiuie Pomorską ziemię. Tegoż roku Kazimierz Kujawskie y Łęczyckie Xiążę syn Konrada Xiążęcia
Mazowieckiego zebrawszy się, przyszedł do Chełmieńskiey ziemie, y złączy-
wszy się tam z Krzyzaki y z Henrykiem Lichtersteinem y Druzelinem Podcza-
szym Fryderyka Xiążęcia Rakuskiego, ktore tam było posłano Krzyżakom
ná pomoc, wtargnął do Pomorskiey ziemie: także woiowali Pomorską ziemię
dziewięć dni. Swatopełk nie śmiał się sam pokusić o nie, ále skokiem posłał
Bitwa z Pomorzany. po Prusy Pogany, z ktoremi złączywszy się, stoczył bitwę z naszemi: trwała
bitwa długo: obie stronie były przy dobrey nadziei: iednak naszym przekazały
korzyści, ktoremi się byli obciążeli; przeto gdy im było duszno, poczęli im
Martinus Chorąży Kruszwicki. ustępować. Gdy to obaczył Martinus nieiaki Chorąży Kruszwicki, krzyknął
ná Kujawiany áby się wrocili, także y na Niemce. Gdy się wszyscy ku bitwie
Pomorzanie porażeni. sprawili, porazili Pomorzany y z Prusy. Zaczym wielkie korzyści wygnali
ztamtąd. A w tym czasu przyiechał drugi Poseł Papieski z Rzyma rzeczony
Opiso Legat, Zgoda z Swatopeł kiem. Opiso, od Papieża Innocencyusa Czwartego, ktory pokoy z Kazimierzem y z
Swatopełkiem y z Krzyżaki postanowił: przywiodszy Swatopełka ku
Swiatopełk rozgrzeszon. przysiędze, áby dosyć czynił ugodzie; á gdy to uczynił, rozgrzeszył go od klą-
twy, ktorą go był zaklął Legat, o niezdzierżenie ugody pierwszey.

Roku 1246. Ascelinus Mnich posłan do Chama. Lata Pańskiego 1246. Ascellinus Mnich Franciszkan, posłan był od
Papieża Innocencyusa z Lugdunu z drugim bratem do Chama Wielkiego
Carza Tatarskiego, namawiaiąc go, áby przyiął wiarę Chrześciańską, á ludzi
Chrześciańskich przestał mordować, tak iako uczynili iego ludzie nie dawno
w Rusi w Polszcze, w Sląsku, w Morawie, w Czechach, y w Węgrzech. A
gdy ich pytał, iaka wiara wasza? powiedzieli mu, wiara nasza iest nam podana

do Chrystusa, ktorego Bog naywyższy posłał ná ten świat w pokoiu, áby przyiął człowieczeństwo z Panny S. Maryi: á dał się umęczyć za swoie wierzące, áby oni wiecznie z nim żyli: potym zmartwychwstał, abyśmy także y my zmarłych wstali, y poszedł do nieba zaśię do oyca swego, zkąd potym przyidzie sądzić żywych y umarłych. Smiał się z tey wiary Tatarzyn, iż spokoyna á nie waleczna: mowiąc, iżby mi się w tey wierze ludzie zależeli, á znikczemnieli. Przeto wrocili się do domu Posłowie nic nie sprawiwszy. Tatarzyn niechciał wiary Chrześciańskiey.

Tegoż roku nieiaki Widga z Czorstyna, Szlachcic z Krakowskiey ziemie, Herbu Janina, posławszy trzy szkuty przed sobą żywności Zakonnikom do Prus, (bo tam ná ten czas był głod wielki, podobno nayięcey przez spustoszenie ziemie przez nieprzyiaciela) wstąpił do Zakonu ich; o ktorym pisze Długosz, że też y złota miał nie mało, (bo kopał gory ná tym mieyscu gdzie dziś wieś iest Ławsko, tu na naszey stronie w Polszcze) ktore dał Zakonnikom wszystko. Widga z Czorsztyna. Konrad woiuie Sendomierski kray.

Konrad Mazowieckie Xiążę, pamiętaiąc swoię porażkę u Suchodołu, iakom pierwey pisał, chciał się tego pomścić nad Bolesławem Pudykiem: ále iż nie mogł z to mocy mieć, posłał do Litwy po Jaćwiże y po Litwę sobie ná pomoc: ktorzy z wielkim ludem przypadszy, wielkość ludzi y dobytka pobrali w Sendomierskiey ziemi, zwłaszcza w Łukowskim y w Sieciechowskim kraiu, aż do Wisły. A na ten czas Hetmanił u Konrada Wawrzęta z Herbu Slepowron; ktory Herb, takbym rzekł, że idzie z oney starożytney Familii Rzymskiey Korwinow; á tu do nas rozumiałbym że z Węgier przyszedł; ktorego przodek musiał tu był u nas poiąć Pobożankę, y przetoż ten Herb Pobog do kleynotu swego przyiął, Kruka swego ná wierzch wsadziwszy, ktory pierścień w gębie nosi; ma bydź w polu błękitnym ten Herb, iako y Pobog. Lecz drugi przodek Famili tey kruka tylko onego swego dawnego nosił, ktora ieszcze Familia u nas podziśdzień trwa. Jest też y drugi Herb u nas co go zowią Jezierza. A ten ma mieć ptaka czarnego na krzyżu w polu czerwonym. Wawrzęta. Slepowron. Korwin. Jezierza.

Bolesław zebrawszy lud iako mogł naprędce, wyiechał naprzeciw nieprzyiacielowi. Potkał się z niemi we wsi Jaroszowie: porażon od wielkości: gdzie wiele naszych zbito y poraniono: á sam Pudyk ledwo uciekł. Zaczym wielki strach przyszedł ná Szlachtę w Sendomierskiey ziemi: dla czego musieli się Konradowi okrutnemu poddawać. Biskupie też imienie woiował, około Bożęcina y Kielc: bo się nań gniewał. Y przetoż Prandota Białaczewski Biskup Krakowski zaklął Konrada: ktorey klątwy potwierdził Fulko ábo Pełka z Herbu Koziegłowy Arcybiskup Gnieźnieński, uczyniwszy Synod ná to. Potym zabudował niektore zamki w Sendomierskiey ziemi Konrad y osadził swemi: ále to rychło potym Bolesław pokaził, y wygnał iego Urzędniki. Bo w ten czas Prusowie y Jaćwiże rozgniewali się ná Konrada, iż im nie zapłacił służby ábo żołdu, gdy byli z nim przeciw Bolesławowi: y z tey przyczyny woiowali od Wisły począwszy aż do Ciechanowa wszędzie ziemię iego: wszakże gdy się zebrała ná nie Szlachta Łęczycka y Mazowiecka, poraziłi ie: ále z wielką szkodą swoią, bo wiele krain popalili; gdzie też y Płocko miasto spalili, tylko co zamek został. O iako była w ten czas R. P. utrapiona w Polszcze, przez wnętrzne walki! bo czego Tatarowie nie spustoszyli, to swoi do ostatka pokazili y ponędzili ubogi lud. A Xiążęta mało dbali o to, by iedno ambicyi swoiey dosyć uczynili. Ano cokolwiek Panowie grzeszą, to ubodzy ludzie wszystko za to cierpieć muszą. Także Konrad odpędziwszy Pogany, obrocił zaśię swoy miecz do Małey Polski, pospołu z synem swoim Kazimierzem, y z Opolskim Xiążęciem Miecławem zięciem swoim: przyciągnął Konrad zaklęt. Jaćwiże woiowali Mazowsze. Płocko spalone. Utrapienie Polski. Konrad woiuie Małą Polskę.

gnął z niemi do Krakowa, gdzie się tam był zawarł na zamku Bolesław. A tak zbudował twierdz przeciw zamkowi: ná tym mieyscu gdzie wpada Rudawa w Wisłę, y okopał wałem. Drugi zamek zbudował nad Wisłą ná Tyńcu, mila od Krakowa. Drugi u Lelowa miasteczka; á ten Miecsławowi polecił: także y drugie swoiemi osadził; á sam do Mazowsza iechał; ále po wyiechaniu iego, Bolesław Tyniecki zamek wziął. Boiąc się tego drudzy, dobrowolnie spuszczali Bolesławowi zamki.

Zamek na Tyńcu.

A w ten czas też Konrad umarł, lata od narodzenia Pańskiego 1247. Zostawił po sobie trzech synow, Bolesława, Kazimierza, y Semowita: ktore ociec za żywota rozdzielił: ále Kazimierz nátym nie chciał przestać. Abowiem wziął bratu Bolesławowi Sieradz, Spicymierz, y Rozprzę: á samego wsadził z żoną Gertrudą. Ten Konrad Mazowieckie Xiążę, używał powiedaią Herbu Męża zbroynego ná koniu z drzewem: w czym rożność nieiaką w tym Herbie zachowywał, ábowiem czasu woyny tedy z złożonym drzewem się pieczętował, á w pokoiu, co rzadko było u niego, tedy iako go noszą. U tegoż Konrada był Rycerz (iako niektore Przywileie świadczą) Przybysław z Rostkowa, z Herbu Dąbrowa, ktoremu Konrad że Jaćwingi poraził nadał był Prasnysz. Z tegoż Rostkowa Kostkowie idą, y są Rostkowscy właśni, ále ich Prusacy przezwali Kostkami, gdzie się ich przodek wyniosł. Ten Herb ich Dąbrowa ma początek swoy od Jastrzębca; ma bydź podkowa biała, w polu błękitnym, y trzy krzyże złote.

Konrad umarł. Roku 1247. Niezgoda synow Konradowych.

Kostkowie. Dąbrowa.

A tak po śmierci Konradowey Bolesław Pudykus już miał lepszy pokoy niż pierwey: przeto począł R.P. skażoną przez walki ustawiczne naprawiać: ubogi lud zakładać: sprawiedliwość czynić: rozboie uspokoił. Zaczym wielką miłość u ludzi otrzymał. Jednak zasię roku 1248. Konradowi Rycerze po śmierci Konradowey wespołek z Litwą y z Jaćwingi, nad ktoremi był przełożony Przedysław Lada, w Sendomirski kray wpadli, y wsi nie mało popalili, gdzie plon wielki wygnali. Ten Przedysław był tegoż Herbu Lada, od ktorego go tak zwano: ktory Herb takowy iest, iako go tu kładę. Ma początek także swoy od Jastrzębca, y ma bydź w polu błękitnym. Byli przodkowie tego Herbu ludzie waleczni.

Lada.

W tenże czas nie iedno się w Polszcze te walki działy, ále snadź po wszystkiey Europie, ábo w Chrześciaństwie. Abowiem Bela Krol Węgierski z Fryderykiem Xiążęciem Rakuskim zebrali na się woyska wielkie: á gdy się potkali, zabit Frydrych Rakuski. W Czechach też tego czasu Przemysław oyca Wacława wygnał z Krolestwa: ále go ociec poimał, y wsadził do więzienia: wszakże wypuszczon potym: á w Morawie mu dał mieszkanie. We Włoszech też walczył Cesarz Frydrych wtory z Papieżem, dla czego nań podwiodł Papież Elektory Niemieckie, áby wybrali innego Cesarza, to iest Henryka Lantgrawa S. Elżbiety syna: ktory gdy w tym był zabit u Ulmy, Gwilelma Holandra zasię obrano. A potym rychło ten Frydrych Cesarz był porażon od Papieża y Francuza y od syna w Apulii, y tamże dokończył żywota.

Walki po wszem Chrześciaństwie.

Potym y w Sląsku wnętrzne walki między sobą wiedli potomkowie S. Jadwigi. Abowiem gdy Henrykus Pius co od Tatar zginął syn Henryka Brodatego miał czterech synow, z Anną żoną corą Ottokara, Pierwszego Krola Czeskiego, to iest Bolesława Łysego, Henryka, Konrada, Władysława, tedy tych dwu młodszych posłała była S. Jadwiga ná naukę do Włoch, bo chciała ie mieć koniecznie Duchownemi: także Konradowi obiecano już było Biskupstwo Bamberskie, á Władysławowi Salcburskie: á owi dwa rozdzielili sobie oyczyznę w Sląsku, to iest Łysy Bolesław wziął Wrocław, á Henryk Legnicę z przyległościami. Nie spodobała się kraina Wrocławska

Rozruchy Sląskie.

wika Łysemu, wziął państwo Legnickie, a Wrocław puścił Henrykowi. Drugiey braci młodszey części przy sobie zostawili obadwa, to iest Konradowi przy Legnicy, á Władysławowi przy Wrocławiu. A gdy ieden z nich został Duchownym, drugi nie, był o to między niemi kłopot wielki, tak iż do rozlania krwie przyszło; o czym będzie niżey.

Także w Wielkiey Polszcze zamięszka była wielka, gdy Bolesław Łysy iako niespokoyny Poznańskiego państwa y Kaliskiego (ktorym się iuż byli synowie Plwacza, Bolesław y Przemysław rozdzielili) umyślił pod niemi dobywać, y wielkiey Polski wszystkiey zasię dostać. Do czego áby tym snadniey przyszedł, zbudował naprzod zamek nád Odrą, y przezwał go Kopanica. Przeciw ktoremu bracia Xiążęta Wielkiey Polski wyiechali, chcąc zrzucić on zamek: ále się niektorzy przyiaciele do tego przychylili, iż się poiednali: tym obyczaiem: iż Przemysł Poznańskie Xiążę Bolesławowi Łysemu miał dać Santok, Międzyrzecz, y Zbąszyn: á on miał nowy zamek rozwalić. Potym Bartwin Xiążę Kaszubskie y Serbskie, chciał mocą Santok opanować: ále go odpędzili oba od tego, Przemysław y Bolesław Łysy: ktory za tę pomoc spuścił zasię Przemysłowi Santok. — Rozruchy w Wielkiey Polszcze. — Kopanica Zamek. — Bartwin Xiążę Kaszubskie. Santok.

Tegoż też czasu Kazimierz Kuiawskie y Łęczyckie Xiążę Konradow syn, Landeńską krainę opanował, y Klasztor ktory iest nad Wartą rzeką osadził. Ale go ztamtąd Xiążę Kaliskie Bolesław Pius dobywszy Klasztora niepoczciwie wysadził. A Swatopełk mu też tym czasem Chełmieńską y Kuiawską ziemię znowu zwoiował, złamawszy mu poprzysiężone przymierze, ktore miał z nim Kazimierz y Krzyżacy. Miał z sobą Swatopełk ná ten czas Prusy Pogany, ktorzy wzięli ná Gołubiu barzo wiele ludzi y korzyści, bo nád domniemanie ich przyszli: y w Kuiawach nie mniey. Aczkolwiek im Krzyżacy odięli ten plon, gdy Swatopełk Chrystoburg (ktory zamek Krzyżacy zakładali) chciał im za iedną drogą zburzyć: ále go tam porazili. Jednak mu to mało co pomogło, bo przedsię znowu pod ten Chrystoborg przyciągnął: ále gdy ten lud co wprzod szedł, pogromion był od Krzyżakow, y sam z woyskiem drugim musiał uciekać sprośnie, gdzie się ich w Wiśle wiele uciekaiąc potopiło. — Kazimierz Kuiawskie Xiążę. — Gołub. — Swatopełk porażon od Krzyżakow.

Tymże szczęściem uniesieni będąc Krzyżacy Pomorską ziemię pustoszyli, przez miecz y ogień: y plonu wiele ztamtąd wygnali; toż y w Prusiech czynili. Lecz Prusowie Pogani, zastąpiwszy im w mieyscu ciasnym, do tego Krzyżaki przywiedli, że się im poddać musieli: czego swoim Mistrz Pruski y Marszałek rozradzić żadną miarą nie mogli, ále raczey żeby się do gardł swych bronili; iakoż daleko lepiey było: bo do iednego wszystkie pozabiiali Prusowie. Gdzie Mistrza Pruskiego moc wszystka zemdlona prawie była; wszakże potym od Chrześciaństwa będąc posileni Krzyżacy, zebrali się znowu ná nie: ktore nie tylko porazili, ále wygnali z Prus za Krolewiec, drugie przymusili ná chrzest Swięty. Co widząc Swatopełk, w starości iuż będąc, musiał się iednać z Krzyżaki, przez środek Jakuba Laodyńskiego Archidyakona Posła Papieskiego: ktory był przyiechał od Papieża Innocencyusa, stanowić pokoy tu w Polszcze: á prosić o iakie wspomożenie, ku obronie przeciw Cesarzowi Frydrychowi, ktory innego Papieża chciał postanowić w Rzymie. A tak ziechawszy się Duchowne osoby do Wrocławia z Polski, postąpili mu piątą część dochodow swoich do trzech lat. Co áby im też Papież nagrodził, uiął nam postu wielkiego, ktory bywa Marca y Kwietnia. Bo pierwey było dziewięć niedziel postu, á dziś pułsiodmy. — Krzyżacy porażeni od Prusow. — Post umnieyszony

A gdy Konrad Xiążę, ktory miał bydź Biskupem Bamberskim (iakom nie dawno pisał) nie chciał bydź duchownym, upominał się u Bolesława Łysego, iako u brata oyczyzny swey, ná imieniu Legnickim: bo tam była część — Walki w Śląsku.

naznaczona, kiedy ſię dzielili oni dwa bracia świeccy: á Władyſławowi bratu czwartemu na Wrocławiu. Z tey przyczyny tedy Bolesław Łyſy chciał zaſię ſwoiey pierwſzey części, to ieſt Wrocławſkiego Xięſtwa, rozumieiąc iż drugi brat Władyſław Biſkup Salcburſki, nie będzie ſię części upominał, ktorą miał ná Wrocławiu. Gdy tedy Henryk brat nie chciał puścić Bolesława do Wrocławia, zebrał Bolesław woyſko Niemcow y Slężakow: obległ Wrocław: ktory że było nowemi mury oprawiono, nie mogł mu nic uczynić, choć tam leżał trzy mieſiące. Ale udał ſię ná wſi y miaſteczka, palił, puſtoſzył, woiował, pobrał dobytek około Wrocławia wſzędzie. Potym przywiodł więkſze woyſko Niemcow za pieniądze, chcąc doſtawać Wrocławia: obległ Wrocław drugi raz: ále Wrocławianie nie tylko mu ſturmy odbiiali, ále wychodząc w nocy z miaſta bili ie, y odegnali od miaſta. Widząc ſwoie nieſzczęście, iż go wſzyſcy opuścili, y owdzie utracił wſzyſtko na ſłużebne nakładaiąc, a nic nie zyſkał, zaſtawił ziemię Lubuſką, ktorą ieſzcze miał ná goli, Margrabiom Brandeburſkim, Ottonowi y Janowi. A od tego czaſu Lubus przyſzedł w moc Saſom, gdzie tam wiele Xiążąt Polſkich leży. A tak przyſzedł ku nędzy, y wpadł w ſzaleńſtwo. Uchwycon od ſług, y przywiedzion przed Henryka brata, ktory ſię był zawarł na Wrocławiu. Brat Henryk maiąc nad nim litość, puścił go dobrowolnie, za przyrzeczeniem, iż ſię miał w pokoiu zachować. Ale temu doſyć nie uczynił, bo y bratu Konradowi nie wrocił części, y Henrykowi odpowiedział. Zytawę y Gierlicę miaſteczka zaſtawił, niektorym poddanym ſwym. Hinka Kaſztelana Krośnieńſkiego ſyna poimał, że czuł u iego oyca o pieniądzach. Przetoż widząc taki nierząd, odſtawali od niego poddani, zwłaſzcza Krośnieńſka ziemia wſzyſtka, y Krosno miaſto ſamo y zamek, á do Konrada przyſtawali. Potym Konrad widząc iż mu brat Bolesław puścić iego części nie chciał, á Henryk też drugi brat do tego mu pomoc nie chciał, do Przemysława Xiążęcia Poznańſkiego y Kaliſkiego ſię uciekł: ktory go wdzięcznie przyiął, y dobrą mu potuchę dał, takież ſioſtrę Salomeą za małżonkę mu poślubił; y tam weſele było w Poznaniu. Gdzie ná ten czas Tomaſza Kaſztelana Poznańſkiego, y Tomisława Podczaſzego ſwego z ſynem, Nałęczow obudwu, wypuścił z więzienia, za przyczyną Biſkupa Poznańſkiego y Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiepo, także innych Panow, zwłaſzcza gdy mu ſię zaręczyli bydź wiernemi y posłuſznemi. Przyczyna ta była więzienia ich, że byli przeciw temu, iż ſię z bratem frymarczył ná Gniezno, á wziął od niego ná to mieyſce Kaliſz; á drudzy powiedaią że o to, iż chcieli od niego odſtać. Po tym weſelu posłał Przemysł do Xiążąt Sląſkich, do Henryka y Bolesława Łyſego, áby Konradowi część oyczyzny wydzielili. Henrykus powiedział iż on nic nie dzierży brackiego. Bolesław zuchwale powiedział: wſzak Konrad Xiędzem zoſtał, nie ma nic do oyczyzny, mogł ná Biſkupſtwie przeſtać. A tak Przemysł z Konradem ciągnęli z woyſkiem do Legnice na poſſeſſyą: tam nád rzeką Odrą założyli zamek Bytomia, nie daleko Głogowa, y oſadzili ſtrzelbą: z ktorego naieżdżał Bolesława Łyſego, tak długo aż go poimał y dał do więzienia: ále potym rychło uciekł. W ten czas gdy był przemysł Konradowi ku pomocy w Sląſku, ubieżał mu zamek Dren Barvinus Kaſzubſkie ábo Pomorſkie Xiążę: wſzakże go Przemysł za ieden mieſiąc wziął, y poimał wſzyſtkie ktorzy ná nim byli. Zbąſzyn też wziął, ktory byli oſiedli łotrzykowie z Lubuſa od Margrabiow. Tym obyczaiem. Abowiem gdy chcieli zaiąć paſterzowi dobytek, prosił ich by mu nie zaymowali, chcąc im dobrą rzecz powiedzieć: á gdy rzekli, nie zaymiemyć iedno powiedz; także powiedział: Iż teraz ná zamku w Zbąſzynie nie maſz tylko troie ludzi, y to chłopow wieyſkich. Także oni ſkoczyli w zamek: wrotnego

Wrocław oblężon.

Lubuſka ziemia zaſtawiona.

Zytawa y Gerlica zaſtawiona.

Konrad ſię uciekł do Polſki.

Nałęczowie w więzieniu.

Bytom.

Dren.

Zbąſzyn.

go zrzucili w przekop, á sami go osiedli. Przemysł gdy się tego dowiedział, skokiem bieżał z ludźmi, wziął zasię pod łotry Zbąszyn; á wszakże puścił ie pod umową wolno. Opanował też tenże Przemysł Wieluńską ábo Rudzką ziemię, (bo pierwey w Rudzie to miasto było założono) ktorą ziemię Wieluńską opanował był przedtym Miecław Xiążę Opolskie y Raciborskie, w ten czas gdy Henryk Brodaty Wielką Polskę posiadł, wypędziwszy z niey Władysława oyca Przemysłowego y Bolesławowego. Lecz gdy ten Miecław przerzeczone Xiążę Opolskie umarł bez potomstwa, á żonę Judytę wdowę zostawił corę nieboszczyka Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, tedy iey był dał Dziewierz Władysław tę Wieluńską ziemię, bo nie miał czym iey z wiana skupić. A w tym czasie szła za mąż ona wdowa za Henryka Xiążę Wrocławskie, ktory niżli się wwiązał w Wieluńską ziemię, uprzedził go Przemysł, Kaliskie y Poznańskie Xiążę, z życzliwością Szlachty Wieluńskiey, áby do Sląska nie przychodzili. Gdy tedy Przemysł przyszedł ku Wieluńskiey ziemi, odliczył Judycie ábo iey mężowi posag y wiano; á tak był w pokoiu. Temuż Władysławowi dziewierzowi Xiężny Wrocławskiey Bruno Biskup Ołomuniecki spalił w ten czas Raciborz miasto, ze wszystkiemi Kościoły y domy; od zamku go odbito: wszakże się mu aż odkupili trzema tysiącoma grzywien: bo nie chciał odstąpić od oblężenia.

Wieluńska ziemia.

Raciborz spalon.

Lata Pańskiego 1251. Sol naleziona iest we wsi Bochni, pięć mil od Krakowa. Naleźli ią chłopi gdy studnią kopali w ziemi. Drudzy piszą, że ią Kunegundys żona Pudykowa nalazła, roku Pańsk: 1252. potym w Wieliczce.

Sol naleziona w Polszcze.

Roku 1251.

Tegoż czasu Bolesław Pudyk maiąc iuż spokoyne iakokolwiek państwo, z Prandotą Biskupem Krakowskim, posłali do Lugdunu do Papieża Innocencyusa Czwartego, Mistrza Jakuba z Skarszewa Herbu Leszczyc Dziekana Krakowskiego, y Mistrza Gierarda Kanonika Krakowskiego, á Bogusława Podprzeorzego Braci Mnieyszych: áby prosili o podniesienie kości S. Stanisława: rozpowiedziawszy znaki y cuda iego naywyższemu Biskupowi. Papież nie skwapiał się ná to: ále polecił słuchać, á wywiedzieć się znakow y cudow S. Stanisława, y spisać ie, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, Biskupowi Krakowskiemu, Wrocławskiemu, y Opatowi Lubuskiemu; ktorzy spisali, y spisawszy posłali drugi raz do Oyca Papieża. Jednak niechętnie to iakoś Kardynałowie przyimowali: y przeto odesłano to raz ieszcze do Komisarzow Papieskich, po doskonalsze świadectwo. Także trzeci raz Posłowie nasi musieli ieździć do Peruzynu miasta we Włoszech, gdzie w ten czas S. Piotra podnosił nowego męczennika. Tam Kardynałowie im tak odpowiedzieli: Iże dla niedbalstwa waszego te rzeczy się iuż zastarzały: przeto nie może to bydź uczyniono. Radzili się tedy Posłowie z sobą, co czynić maią. Potym rzekł im ieden Kardynał z Gaietanu: Powiedacie że wasz S. Stanisław wiele znakow działał, á teraz tego iednego ktorego mu y wam potrzeba czemu nie uczyni, to iest, áby nas zgodne uczynił ná iego podniesienie: bo ich wiele nie przyzwalało, zwłaszcza Raynoldus Kardynał Biskup Hostyeński, y on sam. Słysząc to Posłowie, polecili to S. Stanisławowi westchnąwszy w moc. On Kardynał wpadł w ciężką niemoc iż go y lekarze opuścili. Ukazał się mu S. Stanisław w nocy: spytał go: znasz mię? Odpowiedział z strachem: iż nie znam. Rzekł S. Stanisław: iam iest Biskup Krakowski, ktorego ty bronisz podniesienia kości. Raynoldus rzekł: miły S. Stanisławie odpuść: ilem był ná przekazie, tyleć będę ná pomocy. Zaczym S. Stanisław rzekł: wstań, á bądź zdrow: á odprawcie co prędzey posły moie; ktory wstał, á szedł do Papieża, powiedział mu te rzeczy. Papież dawszy innym wszystkim rzeczom poko̧y, szedł prosto do Kościoła, y wstąpił ná Kazalnicę, á Kanonizował, to

Kanonizacya S. Stanisława.

Cud.

ieſt opowiedział bydź uwielbionego od Boga S. Stanisława, przez znaki dowodne. A to było w Azyzyum, w Kościele S. Franciſzka, lata 1253. mieſiąca Września. Ktorego dnia poranu gdy Papież Mſzą odprawował, wnieſiono do Kościoła młodzieńca nie dawno zmarłego, z wielkim płaczem przyiacioł żałuiących śmierci iego. Tam Papież padſzy na ziemię Pána Boga proſił, áby świątobliwość S. Stanisława przez przywrocenie żywota temu młodzieńcowi była wsławiona. Ledwo co wyrzekł, á młodzieniec iakby ze ſnu powſtał: Za co Pánu Bogu podziękowawſzy Papież kończył Kanonizacyą. Y wpiſał tego nowego Swiętego w Kalendarz Swiętych, ktorego święto uſtawiono Xiężyca Maia: ná co liſty dano. Przyiechali tedy Posłowie z radością do domu, przeciw ktorym Prandota Biſkup z wielkością ludzi wyſzedł, czyniąc im poczciwość. A tak roſkazał Biſkup ná kazaniach obiawiać ludziom, áby ſię zeſzli ná oſmy dzień Maia, ku podnieſieniu kości świętych. Także ná ten czas podnieſione ſą kości Stanisława S. y omyte w winie, y rozdane do niektorych Kościołow w świątości, lata Pańſkiego 125 4. zoſtawiwſzy drugie ná mieyſcu. Przyczym byli, Opiſo Legat Papieſki Opat z Mezanu, Fulko Arcybiſkup Gnieźnieńſki, Prandota Krakowſki, Tomaſz Wrocławſki, Wolimur Włocławſki, Andrzey Płocki, Wit Litewſki, Gerard Ruſki Biſkupi, y Opatow wiele. Z świeckich zaſię Bolesław Pudyk Monarcha Polſki, Przemysław Poznańſkie, Kazimierz Kuiawſkie y Łęczyckie, Semowit Mazowieckie, Władysław Opolſkie Xiążęta: y innych ludzi barzo wiele, tak z Polſki iako z inſzych przyległych wſzyſtkich krain: że ſię w mieście ludzie wſzyſcy rozpoſtrzeć nie mogli, aż polem drudzy leżeli.

Roku 1253. — Cud. — Roku 1254.

Tegoż dnia rok przedtym była powodź wielka w Krakowie: iakoż tego lata kilka mieſięcy uſtawicznie deſzcz ſzedł nie przeſtaiąc, tak żeby był po leſiech y po polach mogł w czołnie ieździć.

Powodź w Krakowie.

Tegoż czaſu umarł Boguchwała w Solcu Biſkup Poznańſki, człowiek uczony, y ktory do Kościoła wiele Kſiąg ſwych odkazał po śmierci. Po nim był Piotr obran Herbu y domu naſzego Prawdzic, człowiek dobry y pobożny. Acz go długo Fulko Arcybiſkup Gnieźnieńſki ná to Biſkupſtwo poświęcić nie chciał, iakoż y nie długo też był ná nim, tylko rok á dwa mieſiąca. Pochowan w Kościele Poznańſkim. A po nim zaś naſtał Boguchwała z Sczerneſinu Rożyc.

Boguchwała Biſkup Poznańſki umarł.

Ten Herb naſz Prawdzic przynieſion tu z Niemieckich krain, y przyniosł go Szlachcic aż od Renu: ktory poiąwſzy w Polſzcze dziedziczkę bogatą z domu Prawdzicow (ktorzy koło owo co ná ſtoł ſtawiaią za Herb noſili) nowe *proclama* Herbu ſwego otrzymał, y tu oſiadł. Ma bydź puł Lwa żołtego, z czerwonego muru, w polu białym. Drudzy miaſto muru, z ktorego Lew wygląda, maią pole błękitne. Jeſt tego Herbu nie tylko u nas w Polſzcze, ále y w Niemczech y we Włoſzech wſzędzie doſyć. Jakoż y Germanicus Malaſpina Legat za Krola ZYGMUNTA III. dziśieyſzego Pana naſzego, ieſt tego Herbu: tylko murem białym á Lwem koronowanym odmienił. Tak to udaią, żeby przodka tego Herbu (ktory peregrynował daleko do Afryki, a był Portugalczyk) tak barzo ſię rozmiłował ten Lew, że go nigdziey nie chciał zoſtać y za nim wſzędzie chodził: nawet gdy umarł, tedy dobywſzy ſię do grobu iego nie chciał od niego nigdziey odyść: y tak zdechł leżąc w onym grobie, iako go maluią. A z tego ſię go ten Lew rozmiłował, że go Portugalczyk w puſzczy (á on z Smokiem walczy) ratował. Ktorego dobrodzieyſtwa iego Lew będąc wdzięczen, iął zrazu za nim chodzić iako pies iaki, y zwierz mu gonić. Potym trafiło ſię też że iednego czaſu ten Portugalczyk był ranion od Maurow, tak iż go krew poczęła uchodzić: ktorą krew iaſzczorka przybiegſzy

Prawdzic.

ſzy gdy łeptała ná ziemi, Lew ſmutny ſtoiąc nad nim rościął ią nogą: áli wnetże druga iaſzczorka przybiegſzy ziele maiąc iakieś w gębie, ſkoro ſię iey dotkła zleczyła ią; co bacząc on Portugalczyk zabił iaſzczorkę, y wyiąwſzy iey ziołko ono z gęby przyłożył ſobie ná ranę: zaczym krew zaraz ſtanęła, y rana ſię ięła zawierać, á potym rychło goić. Byłoby y co więcey piſać o tey peregrynacyi tego przodka naſzego, (iako mam ſprawę, zwłaſzcza od poſtronnych ludzi) ále tym ſię bawić nie chcę.

Tegoż czáſu Litwa w Mazowſzu woiowała Wiſneńſki powiat, á potym záſię trzeciego roku przyſzła z wielkim woyſkiem do Lubelſkiey ziemie, woiuiąc, pobieraiąc, bez żadnego odporu. Zamek drewniany w Lublinie ſpalili. Był ná ten czas ich Xiążęciem Mendok, ktorego Krzyżacy Pruſowie wieſiekroć porażali, y przypędzili iż ſię muſiał ochrzcić: y obiecał był Krzyżakom ſpuścić te krainy, Zmudź, Woyſzeńſki y Kurowſki kray, Podlaſie gdzie mieſzkali Jaćwingi, áby mogł bydź Krolem Litewſkim: y przyſzedł k temu: abowiem z roſkazania Papieſkiego, pomazał go Arcybiſkup Inflantſki, y Biſkup Chełmieńſki. Wſzakże potym poſtanowiwſzy ſwe rzeczy nie ſpuścił Krzyżakom tego co obiecał, y wiarę Chrześciańſką zarzucił, k temu ná granicach Polſkich drapieżył. A łacno mu było, bo ná ten czas nie był w Polſzcze Bolesław Pudykus, był ku pomocy Beli Krolowi Węgierſkiemu, przeciw Ottokarowi Krolowi Czeſkiemu, ktorego też y ociec Wacław, po śmierci Miecsława Raciborſkiego y Opolſkiego Xiążęcia, Opawę był wziął, y Mikołaiowi Bękartowi ſwemu ią dał. Tę tedy Pudyk, áby záſię do Polſki przyłączył, á Belę ratował, woiował krainy Opawſkie mieczem y ogniem. Wſzakże Opawy nie doſtał. Tą tedy woyną zabawion będąc Pudykus, nie mogł Litwie odeprzeć.

Litwa woiuie w Mazowſzu y w Polſzcze.

Mendok Xiążę Litewſkie.

Bolesław woiuie Xięſtwo Opawſkie.

W Sląſku záſię Konrad ſyn Henryka Piuſa naieżdżał brackie maiętności z zamku Bytomſkiego, ktoremu chcąc pomoc Przemyſł Poznańſkie Xiążę Swiekier iego, iakom pierwey piſał, ziednał ſię z Bratem Bolesławem rodzonym, z ktorym ſię był pogniewał, do więzienia go wſadził, mieniąc nań żeby go o zdrowie chciał przyprawić, przeto że go ná frymarku oſzukał, dawſzy mu Gniezno za Kaliſz: aże ie Fulko Arcybiſkup Gnieźnieńſki, ziechawſzy ſię z niemi w Geczu, tym ſpoſobem pogodził: Ze Bolesław miał mieć Gniezno, Kaliſz, Wieluń, Pyzdry, Srzodę, Bnin, Biechow, Gecz, y Pobiedziſka: A Przemyſł Poznań, y ze wſzyſtkiemi innemi przyległościami. A tak oba ciągnęli z niemałym ludem do Sląſka: woiowali krainy około Oleśnice, Syczowa, Trzebnice, Cerekwie, aż do rzeki Widawy, mila od Wrocławia, potym aż za Odrę: dla tego iż Henryk Wrocławſkie Xiążę Konradowi nie chciał dać części oyczyzny iego, áni mu iey pomagał dochodzić u brata Bolesława Legnickiego Xiążęcia, iako był powinien: k temu nie zapłacił mu pięć ſet grzywien śrebra za ktore mu ręczył, iednego Niemca z więzienia wykupuiąc. Wſzakże woiuiąc Sląſko Przemyſł, przepuſzczał Kościołom, y rzeczom świętym, takież ludziom ubogim.

Rozruch w Sląſku.

Był w ten czas Opiſſo Legat we Wrocławiu, kiedy Konrad woiował w Sląſku, przeto go zaklął: á wſzakze dał mu rozgrzeſzenie prędko, á Biſkup go też Wrocławſki poiednał z bracią. Dał tedy Bolesław Łyſy bratu Konradowi, ktory nie chciał bydź Biſkupem Bamberſkim, Głogowſkie Xięſtwo: chocia nie rad. Konrad też więźnie wypuścił.

Ugoda Xiążąt Sląſkich.

A w te czaſy Mendok Xiążę Litewſkie weſpołek z Pruſy Pogany wtargnął do Mazowſza, á tam okrutnie woiował, przez miecz y ogień. Miaſta, wſi, popalił. Do Płocka przyciągnął, á gdy nie nalazł w mieście żadnego człowieka, zapalił wybrawſzy wſzyſtko. Także odesławſzy plon, ſam ciągnął

Mendok wtargnął do Mazowſza. Płock ſpalon.

do Prus przeciw Krzyżakom: á tam okrucieństwo wielkie czynił nad ludźmi, żadnemu stanowi nie przepuszczaiąc, obyczaiem Pogańskim. Krzyżacy nie śmieli się o tak wielki lud pokusić: bo ich było około trzydzieści tysięcy: musieli ná stronę ustąpić. A tak nabrawszy się Litwa z Prusy Pogany, wrocili się z korzyściami wielkiemi do domow w całości.

Wyprawa Krzyżakow na Prusy Pogany. Roku 1255.

Krzyżacy boiąc się by nie zniszczeli do końca, uciekli się do Chrześciańskich Panow o pomoc, zwłaszcza Polskich Xiążąt y Biskupow, takież Ottokara Czeskiego Krola, Margrabiow, y inszych, ktora gdy im była posłana, wciągneli lata Pańskiego 1255. w Pruską ziemię, zwłaszcza do krainy Zambinskiey, gdzie byli Pogani. Nie śmieli się potkać z Chrześciany, ále prosili o chrzest y wiarę Chrześciańską, poddaiąc się; dla czego postawili tam dwa zamki Krzyżacy, y osadzili, ieden nad rzeką Proglą blisko morza; ktory przezwali po Niemiecku Kinigsberg, á drugi Brunsberg. A Eneas Silvius pisze, iż ie pobudował Ottokar Krol Czeski, dzierżąc te wszystkie krainy, Śląsko, Polskę, Prusy. Czego nigdy nie było. Jakoż y wiele inszych rzeczy pisał z waśni naprzeciw Polakom: bo się gniewał ná nie, że go Biskupstwem Elczberskim upośledzili; acz mu Pan Bog stanął za szkodę, bo potym był Papieżem.

Kimsberg. Brunsberg. Æneas Silvius

Swiatopełk Nakło wziął.

Nie prożnował y Swatopełk temi czasy, ktory że był iuż stary, posłał syna swego, ktory był w zakładzie u Krzyżakow, áby taiemnie obegnał Nakło zamek Przemysława wnuka swego: iakoż dostał go barzo prędko, przez zdradę stroża iednego, ktory się dał podkupić. Gdy się tego Przemysł Poznańskie Xiążę dowiedział, żałował się przed braty Xiążęty Polskiemi tego na Dziada swego. A tak posłali mu ku pomocy, Bolesław Pudyk tysiąc koni we zbroi, Semowit Mazowiecki 800. Bolesław też Przemysłow brat, y Kazimierz Xiążę Sieradzkie, Łęczyckie, Kuiawskie, ruszyli się sami, Gdy z tym ludem Przemysł przyciągnął pod Nakło, nie mogli mu nic uczynić, bronili go dobrze Pomorzanie. Zbudował tedy drugi zamek od zachodu słońca przeciw iemu y osadził swemi, naspiżowawszy go dobrze, áby był staremu zamkowi ná przekazie: iżby się z niego żaden wychylić nie mogł; á sam się wrocił rospuściwszy lud do domu. Także z obu zamkow czynili częste wycieczki na się, y ugániali się z sobą. Potym Przemysław z bratem Bolesławem y Kazimierzem, uczynili znowu expedycyą do Pomorskiey ziemię, y dawszy iuż Nakłowi pokoy, puścili się do Raciąża Zamorskiego nie Kuiawskiego, ná ktorym było wiele ludzi z Pomorskiey ziemie, bo się tam byli znieśli ze wszystkim: ktore zdybawszy nieopatrzne ná świtaniu y z prędka ná nie uderzywszy, iedne pobili á drugie y z zamkiem zapalili: y tak odiechali. A Swatopełk zasię prędko po ich odiechaniu przyciągnął pod Nakło, ktore opatrzywszy, dobywał nowego zamku, pod ktory kazał chrostu y drew namiotać, chąc tak zamek zapalić: wszakże drwa zgorzały, á zamkowi nic nie było, bo go dobrze broniono. Potym kazawszy swym tarcze ná głowę włożyć (co zasklepieniem starzy zwali) kazał im przez przekop suchy prześć, y ścianę zamkową zapalić: ále gdy kamienie wielkie ná nie walono, y drzewa z gory miotano, musieli odstąpić, nic nie sprawiwszy. Potym gdy iawnie nic uczynić nie mogł, udał się ná chytrość. Odciągnął z ludem precz od zamku: puściwszy głos, iż do domu odciąga. A tak w dole blisko zamku zasadził ludzi, strzegąc pilnie, ieśli się wychylą z nowego zamku nasi; á swoim roskazał ná starym zamku, áby owych powabili ná rękę; także uczynili; nasi do nich wyszli we zbroi bić się, á oni co ná zasadce byli, zaskoczyli ie od zamku, y pobili do iednego. Zaczym rozumiał Swatopełk że zamek nowy miał wziąć, ále owi co ná nim zostali Polacy, rzekli: iest nas więcey ieszcze co się zdraycom oprzemy, bośmy ich iuż dobrze świadomi. Widząc Swatopełk iż nie mogł wskorać, poiednał się z Przemysławem wnukiem,

Walki o Nakło.

Raciąż Zamorski spalon

Fortel Swatopełkow.

Fortel drugi Swatopełkow

Zgoda Przemysława z Swatopełkiem.

kiem, to iest od dziewki swey synem, przez Popona Kontora Pruskiego na zieździe we Kcinie: y wrocił Przemysłowi Nakło. A Przemysł za szkody ktore poczynił w Pomorskiey ziemi, postąpił mu pięć set grzywien śrebra: ktorych niżby wypłacił, dał mu w zakładzie dziewięć Szlachcicow; więźniowie z obu stron wypuszczeni. Przysięgi także z obu stron były, że ieden drugiego nie miał więcey szkodzić áni naieżdżać.

Rychło potym ten Przemysł umarł, maiąc lat tylko trzydzieści y sześć. W Poznaniu pochowan. Wypisuią Kronikarze nasi starzy, zwłaszcza Baśko Custos Poznański, iego pobożne życie ná świecie, y cnotliwe obyczaie, á że był dziwnie Pan nabożny, trzeźwy, mierny, k temu rozsądek miał w sobie wielki. Ten Klasztor Panieński dał zmurować nád Wartą. Y z Srody przeniosł Dominikany do Poznania. A w Gnieznie Szpital rycerzow Bożogrobskich założył, ktory iest w poruczeństwie Proboszcza Miechowskiego. Gnieźnieńskiemu Kościołowi dał też Czerwelin wieś. Poznańskiemu Buk miasteczko; co było przeciw woli Panow Polskich. Zostawił po sobie cztery cory, Konstancyą, Weronikę, Agacyą, y Eufemią, z żony Elzbiety urodzone, y syna ktory się po nim urodził: ktoremu oycowskie imię dano Przemysł.

Przemysł umarł. Baśko.

Dzieci Przemysłowe.

Tego też roku miesiąca Września Jacek z Herbu Odrowąż, ze wsi rzeczoney Lanka, Mnich Dominikan umarł: leży u S. Troyce w Krakowie, ná ktorego grobie że się cuda wielkie pokazowały, y on ie za żywota czynił, starali się nasi o Kanonizacyą iego po wielekroć: lecz tego długo otrzymać nie mogli: aż ná ten czas gdy był Posłem Stanisław Minski, Herbu Prus, dzisieyszy Woiewoda Łęczycki, za Klemensa osmego Papieża, w roku Pańsk: 1594. to otrzymał: y tenże Kanonizacyą iego nam przyniosł.

S. Jacek umarł.

Sląskie Xiążęta ieszcze nie były ná ten czas w pokoiu, zwłaszcza Bolesław Kalvus, ktoremu za przykro się to widziało, iż stracił Głogow: y chcąc to sobie nagrodzić y inne utraty, poimał Tomasza Biskupa Wrocławskiego, gdy poświącał Kościoł w Gorce. Poimał też Bogusała Proboszcza, y Hekarda Kanonika; ktore złupił aż do koszule: y na konie przywiązawszy przyprowadził do Legnice: y szacował ie ná dziesięć tysięcy grzywien; á gdy ich nie mieli dać, posadzał ie w cebry, iż się zwinęli w kupę iako kłębek nici, zkąd wielką boleść mieli. Fulko Arcybiskup Gnieźnieński, złożywszy Synod ná Duchowne w Łęczycy, zaklęli go; á gdy ná klątwy nie dbał, oznaymili to Papieżowi Alexandrowi Czwartemu: radząc się co z tym czynić. Papież odpisał Arcybiskupowi, áby pobudził wszystkie Polaki przeciw iemu, y krzyż podniosł z odpusty, ná takiego desperata. Także pisał do Biskupa Magdeburskiego, áby Niemce podwiodł nań. Ale Biskup Tomasz że mu się przykrzyło tak długo bydź w więzieniu ciężkim, postąpił Łysemu dwa tysiąca grzywien: y od tych czasow dziesięcinę pieniężną miał brać od niego, ktorą pierwey wytykano po wszystkim Biskupstwie Wrocławskim. Radzi temu byli bracia iego Henryk y Konrad: á nie wiem nie ichli też to náprawa była, że zuchwalca (ktoremu się rychley wszystko zeydzie) ná to podwiedli. Wszakże co Xięży raz uczynił, chciał też y bratu Konradowi to napotym wyrządzić: ále się w tym ostrzegł: y co go on miał poimać, to sam w iego ręce wpadł: y przymusił go do tego, że zasię Biskupowi wrocić 2000. grzywien musiał: tylko co dziesięciny pieniężne zostały wieczne.

Łysy poimał Biskupa Wrocławskiego.

Bolesław Łysy zaklęty.

Biskup się wykupił.

Konrad Łysego poimał.

Tegoż czasu Bolesław Pudykus dał miastu Krakowsk: Niemieckie prawo, y Woyta w nim postanowił: ktory naprzod miasto porządnie rozmierzywszy Rynek w nim wymierzył, y ulice sprostował: gdyż przedtym leda iako miasto zbudowane było.

Krakowowi prawa nadane.

Lata Pańskiego 1258. Było w Polszcze trzęsienie ziemie, co rzadko bywa

Roku 1258.

Trzęsienie ziemie. Wnętrzne walki w Polszcze.

wa u nas: zkąd się ludzie polękali barzo. Jakoż nie przyniosło to potym nic dobrego. Bo wnet były mory, głody, wnętrzne walki, y przeście nieprzyiaciela, zwłaszcza Tatarow: o czym będzie niżey. A tych wnętrznych walek był przyczyną Kazimierz Xiążę Sieradzkie, Łęczyckie, y Kuiawskie, potomek Konrada Mazowieckiego, o ktorymem pierwey pisał. Abowiem dawszy do więzienia brata Semowita, pobrał iego dzierżawy własne. Wziął y pod Biskupem Kujawskim Raciąż. Lelowski też Powiat pod Bolesławem Pudykiem woiował: gdzie zbudował zamek nad miastem; wziął też Lendską ziemicę pod Piusem Bolesławem. A z tey przyczyny Bolesław Pius Xiążę Kaliskie poruszył się nań, wziąwszy sobie na pomoc Xiążęta Pomorskie y Kaszubskie, ktorym też był przesiadł Kazimierz: poczęli woiować Kuiawy, oblegli Inowrocław. Kazimierz nie maiąc z nie mocy, posłał do Bolesława Piusa, áby się z nim ziednał, chcąc mu zasię wrocić ziemicę Lendską, y zamek zburzyć, ktory tam nowy postawił. Uwierzył mu Bolesław; odciągnął z Kuiaw z woyskiem: ále Kazimierz, nie tylko że nie wrocił Lendskiego kraiu, ále y na drugi rok woiował Kaliską ziemię, mieczem y ogniem. A w ten czas Pius Bolesław z Kalisza do Poznania iechał, tylko we trzydzieści koni, nie wiedząc nic o czym; á w tym uźrzy w drodze áno zabiegi były wielkie zewsząd, y ludzie do lasow uciekali. Jął tedy zbierać wnetże woysko, ktorego gdy zebrał nie mało z tych co się byli rozbiegli, stanął z niemi w lesie blisko Opatowka wsi u Solca: y sprawiwszy iedne z tyłu, drugie z przodku, uderzy na nie na świtaniu z lasa, okrzyk uczyniwszy, áż się po lesie rozlegało. Nieprzyiaciele mniemaiąc lud wielki w lesie zasadzony, poczęli uciekać, á owi ie gonili. A tak odbił płony wielkie Bolesław trochą ludzi, y poimał tam Woiewodę Kuiawskiego Marcina z drugiemi. Wszakże się zatym nie uspokoił Kazimierz, poimał też Woiewodę Poznańskiego Herkarda, y Kaliskiego Mikołaia, także Symona Xiędza brata Herkardowego, wywiodszy ie na rozmowę przyiacielską, y Szlachty nie mało: áby swego Woiewodę Kuiawskiego imi odkupił. Potym Pakość miasteczko pod Bolesławem wziął, y zamek w nim zbudował, áby z niego naieżdżał Kaliską ziemię. Bolesław Pudykus Monarcha bacząc iż Kazimierz wiele złego broi między bracią, zmowił się nań z Piusem, y z bratem iego Semowitem, woiowali Łęczycką ziemię, y zamek w Łęczycy zbudowali: ktory żywnością y obroną opatrzywszy, Semowitowi iako dziedzicowi w moc go polecili. Kazimierz że mu iuż duszno było, wziął z niemi do dwu miesięcy przymierze, obiecuiąc uczynić wszystko coby była wola ich: y przysiągł im na to. Ale gdy się oni roziechali, nie uczynił swoiey przysiędze dosyć, Przeto na drugi rok Pius zebrawszy się wciągnął do Kujaw, nie wyiechał z nich, aż zarazem musiał mu spuścić Pakość y Lenską ziemicę. K temu druga niefortuna nań przyszła, że dwa synowie iego własni przeciw niemu powstali, y Leszko Czarny Sieradzką, á Zemomysł Łęczycką ziemię pod nim wzięli; ktorzy się na oyca rozgniewali o to, że ich macocha struć chciała.

Lelowski zamek.

Inowrocław oblężon.

Kazimierz porażon.

Pakość.

Łęczycki zamek.

Tatarowie.

Przez te tedy wnętrzne walki czego swoi w Polszcze nie zniszczyli, to Tatarowie ostatek popalili; ktorzy znowu zasię przyszli mocą wielką przez Ruskie ziemie do Polski, z temi wodzami swemi, Nogaiem y Telebugą. Z ktoremi też były y Ruskie Xiążęta, á snadź kwoli Kazimierzowi. A było to iuż w miesiącu Grudniu, gdy rzeki umarzły: przeto przeszli gdzie chcieli. Y minąwszy Lublin, szli do Sendomirskiey ziemie, gdzie wpadszy bez wieści, wiele ludzi pobrali. Zawichosta dobyli, wybrali, y spalili: gdzie Pudykus zbudował był świeżo Panieński Klasztor S. Klary, y nadał do niego wsi 25. ktory oni wyłupili: także y u S. Krzyża. Przyszli do Sendomierza, á gdy w mieście nie było nikogo, spalili ie: potym zamek obegnali, we dnie y w nocy dobywali

Zawichost spalon.

Sendomirz obegnan.

wali go, nie dadząc im odpoczynąć: á gdy mu nie mogli nic uczynić, Lew y Roman Danielowi ſynowie, uczynili rokowanie z Piotrem z Krępey tego zamku Staroſtą, y innemi, mowiąc im, iż ieśli chcecie bydź w całości zdrowia y ſtatkow ſwych zachowani, idźcież wy nayprzednieyſi do namiotow Xiążąt Tatarſkich, proſić łaſki, z dary iakiemi, cobyście ſiebie y zamek odkupili: á my wam przyrzekamy za wſzyſtkę wolność przyść y odyść. Uwierzyli naſi Ruſi, mniemaiąc áby to oni z miłości chrześciańſkiey czynili. A tak Piotr z Krępey z Zbigniewem bratem, y z przednieyſzą Szlachtą, ſzli do wodzow Tatarſkich, upokorzyli ſię im iako byli nauczeni od zdradliwey Ruſi. Tatarowie iako to ieſt zdradliwy á chytry narod, rzucili ſię ná nie, powiązali ie, y pościnali. Zaczym do zamku ſię wielkim pędem rzucili: ktorego w ten czas nikt nie bronił, w nadzieię tego co Ruś powiadała: gdźie takie okrucieńſtwo uczynili, iż nigdy więtſze bydź nie mogło. Bo ſię tam byli zbieżeli ze wſzego kraiu ludzie z żonami y z dziećmi, ktore przebrawſzy co godnieyſze, oſtatek poſiekli, tak iż krew z zamku potokami wſzędzie płynęła. A gdy ſię iuż zmordowali nad niemi, do Wiſły drugich iako bydła napędzili, y potopili. Potym ſię obrocili do Krakowa, ktory naleźli bez ludzi: tylko ſię ná zamku zawarł Klimunt Woiewoda Krakowſki, y obronił go: á Boleſław Pudyk y z żoną uciekł do Węgier: (á matka iego prawie ná ten czas była umarła) á lud poſpolity pouciekał w laſy, drudzy w gory. Y tak puſtoſzyli ten wſzyſtek kray ná ten czas Tatarowie aż do Bytomia, ábo do ſamego Opola. Po trzech mieſięcy wrocili ſię w całości do domu, z wielkim plonem. Było to lata Pańſkiego 1260. Acz Długoſz rokiem to pierwey kładzie: oprocz tego żeby dwa kroć ci Tatarowie tu w ten czas byli pierwſzego roku w Grudniu, á potym zaś ná lato. Jakoż podobieńſtwo wielkie, bo y dziś ieſzcze w mieſiącu Czerwcu czynią obchody Kościelne w Sendomierzu, za te duſze pobite, iako Męczenniki. Na co nadał odpuſtow nie mało Papież Alexander Czwarty.

Okrucieńſtwo Tatarſkie.

Roku 1260.

Tego czáſu Michał Paleologus poſiadł Konſtantynopolſkie Ceſarſtwo, wypędziwſzy Francuzy z Krolem ich Baldwinem. A tak záſię do Grekow od Łacinnikow przyſzło to páńſtwo, ktore było pod ſprawą ich 50. lat. Rychło potym w Lugdunie ná Seymie poſpolitym uczynili ugodę między Greki a Łacinniki, przednieyſi Duchowni y świeccy Panowie: ále ią Grekowie zrzucili. W ten czas też Francuzowie Sycyliyſkie y Neapolitańſkie Kroleſtwa opanowali.

Francuzy wypędzono z Grecyi.

Zgoda z Greki.

W ten czas niektore Xiążęta Tatarſkie zwłaſzcza Huſa Kaſan przyięli Chrześciańſką wiarę, to ieſt Ormiańſką. Ktory potym był Krolem Perſkim, y Turki takież Saraceny porażał; y ſą potomkowie iego aż do naſzey pamięci.

Huſa Kaſan.

Po śmierci Kolomana Halickiego Krola, Daniel Romanow ſyn, ktory był ná ten czas między Xiążęty Ruſkiemi nayprzednieyſzy, poſłał do Opiſona Legata Papieſkiego, ktory ná ten czas w Polſzcze był, áby go pomazał na Kroleſtwo Ruſkie, to ieſt Halickie, obiecuiąc przyiąć Rzymſką wiarę, y poſłuſzeńſtwo czynić według Rzymſkiego Kościoła, á zatym ziednoczeniem bronić ſię weſpoł z Polaki od okrutności Tatarſkiey. Obiawił to Opiſſo Legat Prandocie Biſkupowi Krakowſkiemu, ktory uwierzywſzy iego fałſzywey powieści, pozwolił ná to rad: y tak pomazali go ná Kroleſtwo Halickie. A on za to dobrodzieyſtwo naſzych, zebrał wcyſko wielkie z Ruſi, y z Litwy, y z Tatar, wciągnął z ſieſtrzeńcem ſwym Swarnem bez wieści do Mazowſza: tam we wſi Jaſzowſku w Folwarku poimali Semowita Xiążę Mazowieckie y ſyna iego Konrada, przy ktorych nie było Dworzan więcey trzydzieści, bo tam przeſpieczni byli. Tamże Swarno ściął Semowita: ále Mendok

Daniel Krol Ruſki.

Semowit poiman.

Konrada zachował, y dał ná okup. Potym woiowali ziemię Mazowiecką przez miecz y ogień okrutnie. Bacząc to Szlachta Mazowiecka, potkali ſię z niemi u wſi Długoſiedla, y nie małą ſzkodę w nich uczynili, gdzie ſię im więźniowie rozbiegli: ale náoſtatek przemożeni od wielkości. Podnieśli ſię w pychę z tego zwycięſtwa nieprzyiaciele: puścili ſię do Kuiaw: nabrali tam dobytka y Ludzi mnoſtwo. Popaliwſzy, ſplondrowawſzy, Mazowſze, Kuiawy, puſcili ſię do domu z plonem. Bolesław Pius Kaliſkie Xiążę zmiłował ſię nad ubogim ludem, ktory płakał y narzekał w Mazowſzu, co nie miał ich kto bronić, áni też mieli co ieść: ciągnął do nich z niemałym woyſkiem, nabrawſzy doſyć żywności, ktorą rozdawał ubożſzym. Nabrał też z ſobą wielkość rzemieślnikow, zwłaſzcza Cieśli, Mularzow. Zamek w Płocku dał poſtawić, ktory było ſpalono, y opatrzywſzy go dobrze obroną y żywnością, dał go wdowie Semowita nieboſzczyka zabitego żenie, takież ſynom iey, Konradowi y Bolesławowi. Na Wioſnę zaſię przyſzli ci woianie do Mazowſza: ale iż tam iuż byli po tey ſtronie Wiſſy wſzyſtko ſpuſtoſzyli, y nie mieli co brać, przeprawili ſię tu przez Wiſſę, y puścili ſię do Łowicza, á tam krainę okoliczną woiowali, przez miecz y ogień: gdzie też y Bolesławowym poddanym ſię doſtało. Także ſię ſam P. Bog nád náſzemi zmiłował, iż ſię oni Pogani bili między ſobą: podobno o dział nierowny. Gdzie Stroynat Mindaka ſynowca y ſyny iego weſpiączki pobił, á ſam zwierzchność otrzymawſzy ciągnął ku Czerwieńſku, gdzie ludzie wſzyſtkie pośiekł ná zamku, á drugie popalił: białegłowy tylko pobrał. Wſzakże ſię y nad nim tego pomścił P. Bog, bo go zaſię nie na długo zabił Woyſaka Mindakow ſyn. Woyſak także zabił Lew Danielow ſyn zdradą; y tak ſię to potym złe ſamo poiadło; ále nie ſtało za naſze.

Dlugoſiedle. Naſi porażeni.

Bolesław Pius.

Płocki zamek.

Mindak zabit.

Stroynat zabit. Woyſak zabit.

Bolesław Pudykus Monarcha Polſki, chcąc ſię tego pomścić nád Litwą, zebrał lud nie mały: wciągnął ná Podlaſie iuż mieśiąca Czerwca, gdzie Jaćwingowie ná ten czas mieſzkali: ktorzy wiedząc o nim, pogotowiu byli z ſwoim Xiążątkiem Komiatem: y przed świtaniem ná naſz oboz z wielką chucią y śmiałością uderzyli: iednak że ich przecię wczas ſtraż naſza poſtrzegła, dali im naſi bitwę, y bili ſię z niemi mężnie: chwilę niemałą ná obie ſtronie nie znać było wygraney, aż iako był zabit Komiat ſtracili ſerce. Wſzakże że ten obyczay mieli, iż nigdy nie uciekali z bitwy, (bo ſię pieſzo biiali) tedy ſię przecię bili, poki mogł ktory z nich ná nogach ſtać: tamże porażeni, iż żaden nie uſzedł: á ktorzy zoſtali, ochrzcili ſię. Y tak ich dokończywſzy Pudykus, krainy ich wſzyſtkie, to ieſt Podlaſie, oſiadł: ktore áby tak puſte nie było, przywiodł tam zinąd ludzi, to ieſt z Ruſi á z Mazowſza. Działo ſię to roku 1264.

Jaćwingowie porażeni.

Bolesław wziął Podlaſie.

Roku 1264.

Była też w ten czas Kometa, ktora ſtała całe trzy mieſiące, zkąd potym był wielki mor ná bydło wielkie y małe, tak iż od ſtada całego ledwo czworo bydła zoſtawało.

Mory głod w Polſzcze.

Tegoż roku Krzyżacy porażeni od Pruſow Pogan do gruntu, tak iż ſam Miſtrz zabit Helmeryk, ktory był naſtał po Konradzie Landgraſie z Turyngii; zabit też y Marſzałek Teodoryk. Tegoż czaſu czynią wzmiankę niektore liſty Jankuły y Laryſy.

Krzyżacy porażeni od Pruſow.

Laryſa.

Ná drugi rok Ruſacy z Xiążęciem ſwym Swarnem wielką mocą wciągnęli do Sendomierſkiey ziemie, dla korzyści: ále Szlachta z poſpolitym ludem zebrali ſię ná nie prędko, y gdy ſię rozbiegli w zagony porazili ie, y plon im odbili.

Potym też Bolesław Pudykus podniosł woynę ná nie, y rozesłał woienne liſty, áby ſię ściągali do Ropczyc miaſteczka. Gdzie polecił tę ſprawę Piotrowi Woiewodzie Krakowſkiemu; á ſam zoſtał doma z Kingą żoną, uſta-

Ruś porażona.

Robczyce.

wicznie z nią będąc ná modlitwach, áby mu Pan Bog dał zwycięstwo nad nieprzyiacielem. Piotr tedy Woiewoda wciągnął do nieprzyiacielskiey ziemie: Straż y szpiegi miał wszędzie ná wszystkie strony, sprawą szedł, tak iż we dnie y w nocy koni nie rozpuszczali nasi, á tylko popasaiąc ich w ręku dzierżeli: rady w tey mierze używaiąc innych starszych Rycerzow, zwłaszcza Jana Sendomierskiego Woiewody. Także ná mieyscu gdzie zwano Pięta Swarno z Litwą y z Rusią y z Tatary zabieży nászym, (bo iuż też był Daniel ná ten czas umarł) y tudzież od naszych się położy. Jednak tego dnia nasi nigdzie się nie ruszali z obozu, aż nazaiutrz: pamiętaiąc że przed kilkiem lat, w ten dzień prawie, dobrze się im z Rusią zdarzyło u Zawichosta; (á było to dnia 19. Czerwca.) Uszykuie tedy swe w polu Piotr Woiewoda Krakowski, a Swarno także też uczyni. Poczną do siebie strzelać, Polacy z kusz, á Ruś z łukow. Ale iż ná złym mieyscu nasi stali, bo ich uprzedziła Ruś do dobrego mieysca, przeto nasi niechaiąc strzelby rzucili się z wielkim pędem ná nie z rohatynami: przerazili czoło Ruskie; potym do mieczow przyszło; zaczym Ruś ięła ustępować ná zad, aż pierzchnęła. Swarno znowu ie zbierał chcąc się oprzeć, ále temu nie mogł dosyć uczynić, musiał uciekać z niemi. Gonili ie nasi daleko, y wiele poimali żywo. Potym do namiotow się ich rzucili, gdzie wiele korzyści nabrali, z ktorą do Polski cało się wrocili. A tak siła upadło Rusi mocy przez tę porażkę, tak iż przez długi czas nie naieżdżali naszych więcey. Piszą że to zwycięstwo otrzymali nasi nád Rusią, ktorych czworako więcey á niż naszych było, za modlitwą Kunegundy: ktorey się ukazali w ten czas gdy bitwa była, dwa młodzieńcy święci, y obiawili iey tę dobrą nowinę. Ktorych ona rozumiała bydź Gerwazego y Protazego, w ktorych dzień ta bitwa była, y przed ktorych się Ołtarzem ná ten czas modliła. W teyże bitwie że sobie dobrze poczynał Swatysław z Herbu Drya, był od Pudyka dobrze udarowan: tak iako o tym ieden Anonimos pisze. Ten Herb Drya zowią też Mutyną; á iest tu do nas przyniesion z Burgundyi; y maią być trzy kamienie żołte w polu czerwonym.

Pięta.

Swarno uciekł,

Ruś y Litwa porażona.

Drya abo Mutyna.

Tegoż czasu Litwa z Prusy Pogany woiowali zasię Mazowsze, ktorym się Bolesław y Konrad Xiążęta Mazowieckie tylko ná zamku bronili.

Litwa z Prusy wojnią Mazowsze.

Tegoż też czasu Bolesław Kaliskie Xiążę walkę wiodło z Konradem Margrabią Brandeburskim, o Santok pograniczny zamek: ktory Margrabia wziął, y pomowił, by mu go Bolesław w posagu dał, po synowicy Krystynie corce Przemysławowey. Lecz gdy się w to włożyli przyiaciele ich z obu stron, tak postanowili: áby Bolesław Santok, á Margrabią Dren, potłukli á zburzyli, dla tego, żeby się więcey ná nich Raytarzy nie przechowywali: bo z nich wielkie szkody czyniono, tak w Polszcze iako w Margrabstwie: ktore potym oprawiono.

Woyna z Margrabią.

Santok y Dren zburzon.

Tegoż też czasu Henrykus Wrocławskie Xiążę umarł, á snadź otrut; zostawił po sobie dwoie dzieci, Henryka syna, y Jadwigę corę, ktoremi się opiekał stryi Arcybiskup Salczburski.

Henryk umarł.

Tego też czasu Salomea Krolowa Halicka, siostra Bolesława Pudyka, umarła, ktora po śmierci męża swego Kolomana Krola Węgierskiego y Halickiego w Klasztorze Panieńskim mieszkała w Zawichoście, á potym w Skale, bo tam było przeniesiono ten Klasztor iako ná przespiecznieysze mieysce. Pochowana u S. Franciszka w Krakowie: przy ktorey grobie cuda bywały, y oley wonieiący z iey ciała powiedaią płynął, ktory uzdrawiał wiele chorob ludzkich.

Salomea umarła.

Tego też czasu Kazimierz Kujawskie y Łęczyckie Xiążę umarło, ktory po sobie zostawił te syny, Leszka Czarnego Sieradzkie Xiążę, y Zemomysława.

Kazimierz umarł.

wa. A z drugą żoną miał Władyſława Łokietka, Kazimierza, Semowita.

Rozdział braciey.

TakżeKazimierz Łęczycką ziemię dzierżał, á drudzy dwaKuiawy ſobie rozdzielili. Zemomyſł Inowłocław wziął, á Loktek Brzeście, Semowit Dobrzyńſki kray.

Klaſztor w Brześcin.

Tenże Kazimierz założył Klaſztor w Brześciu Dominikanow.

Swatopełk umarł.

Swatopełk też tego czaſu w ſtarości wielkiey umarł, ktory przez wſzyſtek czas żywota ſwego walczył z ſwoiemi. Był ani Poganin, áni Chrześcianin: z Pruſy Pogany dzierżał przeciw Chrześcianom. Zoſtawił po ſobie czterech ſynow, Mszczuia, Warciſława, Sambora, Raciborza, ktorym przykazał umieraiąc, áby nie walczyli z Krzyżaki Pruſy: á Polſkim Xiążętom áby ſię dobrze we wſzyſtkim zachowali; w Klaſztorze Oliwie pochowan.

Klimunt Papież umarł.

Tegoż roku Papież Klimunt Czwarty umarł, ktory ś. żywota był. Po iego śmierci nie było trzy lata Papieża, przez niezgodę Kardynałow.

Zemomyſł wygnan.

Zemomyſł Kuiawſkie Xiążę Kazimierzow ſyn, gdy ſię iął bracić nazbyt z Krzyżaki, bo tam u nich z młodu był wychowan, iakoż był y zniemczał prawie, odſtąpili go poddani, á do Bolesława Kaliſkiego przyſtali: ktoremu też y Bydgoſzczą miaſto nád rzeką Berdą Teodoryk ochrzczony Prus wydał: bo tam był przełożon od Kazimierza nieboſzczyka. Gdy tedy ten Teodor był w ſławie naruſzon, kazał ſię czeladnikowi zabić. Piſzą też żeby tego czaſu Litwa do Kuiaw wtargnęła.

Roku 1269. Roſtyrk między Biſkupy.

Roku 1269. długo między ſobą ſpor wiedli ci dwa Biſkupi, Płocki z Chełmieńſkim, áże ie poiednali Biſkup Kuiawſki, á Pruſki Miſtrz: tym ſpoſobem, iż Chełmieńſki miał dać wieś Orzechow, y trzy ſta łanow w ziemi Lubawſkiey Biſkupowi Płockiemu, za te dobra y dzieſięciny ktore ſobie przywłaſzczał w ziemi Chełmieńſkiey.

Woyna z Margrabią.

Tegoż roku była woyna między Bolesławem Kaliſkim Xiążęciem, á między Margrabiami Brandeburſkiemi, z tey przyczyny.

Suliniec zamek.

Abowiem gdy Otto brat Konradow, chcąc doſtać Santockiey ziemie, zbudował zamek Suliniec między Lubuſem á Miedzyrzeczem náprędce, przywiozſzy z ſobą gotowe izbice z drzewa, ktore gliną ze wſzech ſtron oblepił dla ſpalenia, tedy Bolesław

Miedzyrzecz oprawion.

rozumieiąc że ſię to ni ku czemu dobremu nieſie, kazał też Miedzyrzecz oprawiać, wały ſypać, gliną oblepiać: czego á niżli dokonał, Otto przypadwſzy do Miedzyrzecza z woyſkiem, miaſteczko wybrawſzy ſpalił, zamku tylko nie mogł dobydź. Bolesław ſłyſząc to, zbierał lud iako naprędce mogł: przyciągnął do Miedzyrzecza, chcąc czynić z Margrabią o to: ále gdy go tam nie zaſtał, woiował mu Lubuſką ziemicę: y przyciągnąwſzy do Sulenca iął go dobywać: gdzie Zołnierze iego zaſklepiwſzy ſię (iako to ſtarzy zwali) to ieſt tarcze włożywſzy ná głowy, podeſzli pod ścianę, y glinę z niey obiwſzy zapalili, tak iż

Suliniec ſpalon.

ogień prędko zamek wſzyſtek ogarnął, chociaż Saſſowie długo ſię ogniowi bronili, y niemal wſzyſcy zgorzeli, mało ich co przez parkan uciekło, ktore żywo poimano. A naſi też małą korzyść wzięli ná zamku, gdy wſzyſtko zgorzało. Y tak tę robotę zrobiwſzy wrocił ſię Bolesław do domu.

Otto Margraf Sántok oprawion.

A gdy ná Wioſnę odiechał do Krakowa, nawiedzać Bolesława Pudyka, Otto tym czaſem Santok oprawił, okopał, ſtrzelnice z drzewa poczynił, y oſadził, żywnoſcią y obroną opatrzył, nád umowę pierwſzą. Bolesław tedy przyiechawſzy z Krakowa, gdy ſię tego dowiedział że Otto Margrabia Santok oprawił nád umowę,

Dren oprawion.

oprawił też on Dren do oſmego dnia, y oſadził. Ale gdy naſi, iako zwykli, niedbale ſobie poczynali, Santoczanie go pod niemi ubieżeli w nocy; ktorego iako potym naſi doſtali, będzie o tym niżey.

Cuda w Polſzcze.

Tegoż roku wiele ſię dziwow u nas okazało w Polſzcze. Abowiem w Krakowſkiey ziemi, iedna Szlachcianka uczciwa, Małgorzęta Wirzbosławſka, razem miała 36. dzieci żywych, dnia 21. mieſiąca Stycznia. Zaſię dnia 6. mieſiąca Grudnia, iaſność ſię ná niebie nakſztałt krzyża ukazała, ktora

nie

nie tylko miasto, ále y wszystek on kray oświeciła. W Kaliszu się też urodził cielec ze dwiema głowami psiemi, y zęboma, á siedm nog miał cielęcych: głowa iedna była większa ná mieyscu swym, ále druga u ogona mnieysza; tego ścierwu nie chciał ieść żadny ptak, ani pies. W Sląsku zaśię u wsi Michałowa, między rzekami Nyssą á Odrą, trzy dni krwawy deszcz szedł, á przedtym rok widziano ná powietrzu, iakoby się woyska potykały; y także całe lato deszcz szedł, iż powodź wszystkie zboża zabrała ná polach, y nietylko zboże ále y dobytek: zkąd wielka szkoda była y drogość. Polękli się ztąd wszyscy: przeto się, z namowy Duchownych, uciekali do Pana Boga, áby tę plagę uskromił. Krwawy deszcz.

Ná drugi rok gdy pisano 1271. Bolesław Kaliskie Xiążę gdy nie mogł Santoka áni Drena dostać, wielki lud zebrał z Polski, z Kuiaw, maiąc z sobą Zemomysła. Opowiedział woynę Margrabiom Brandeburskim. A gdy się nie śmieli z nim potykać, tylko po zamkach się pozawierali, nasi Santocką ziemię woiowali. Potym pod Sołdyn przyszli, ktory (przystawiwszy do niego drabiny) wzięli mocą, y wybrali, y spalili. Wrocił się tedy Bolesław z korzyścią do domu. A Zemomysławowi za tę posługę wrocił Kruszwicką ziemię: á zamek stłukł. Roku 1271. Nasi woiuią Margrabstwo. Sołdyn spalon.

W Sląsku też Bolesław Łysy temi czasy brata Konrada chciał był poimać w Bolesławicy miasteczku: ále mu uciekł: wszakże pod nim wziął Bolesławice. A iuż też był Konrad drugą żonę, wdowę corkę Myszyńskiego Margrabie Theodoryka, poiął: ktora gdy mu prędko umarła, á nie miał posagu wrocić, wwiązał się mu Margrabia w te iego dzierżawy, Krosno, Gryffenstein, y Pryn. A od tego czasu te krainy odeszły od Polskich ábo Sląskich Xiążąt: ktore potym zastawił był Margraf Arcybiskupowi Magdeburskiemu. Bolesław Łysy Bolesławice.

Na drugi rok ta woyna ktorą wiodł Bolesław Xiążę Kaliskie z Margrabiami, przeniosła się do Pomorskiey ziemie. Abowiem po śmierci Swatopełkowey, gdy synowie iego walczyli z sobą, zwłaszcza Mszczuy á Warcisław: tedy ten Warcisław będąc w więzieniu u Mszczuia, uciekł się był do Konrada Margrabie o pomoc, obiecuiąc mu to dobrze nagrodzić; (iakoż mu Gdańsko dał w zakładzie.) A gdy w tym czasu umarł Warcisław, Mszczuy posłał do Konrada Margrabie, áby mu Gdańsko wrocił, ktore nań prawem przyrodzonym spadło, po bracie Warcisławie. Lecz gdy Konrad Margraf nie chciał tego uczynić, ażby mu pierwey zapłacił, co ná potrzebę woienną iego bratu Warcisławowi nałożył: (á powiedział summę wielką) przetoż Mszczuy nie maiąc z Margrabie mocy, posłał do Bolesława Xiążęcia Kaliskiego, áby się oba spolili, przeciw Margrabiom hardym y chytrym. Co Bolesław rad uczynił: y przyciągnął z woyskiem do Pomorskiey ziemie. A tam się z Mszczuiem złączywszy, przyciągli do Gdańska: obegnali zamek poczęli go dobywać machinami, ábo tarany, iako był obyczay ná ten czas: ále nie mogli mu nic uczynić: bo się ná nim Sasowie dobrze bronili, strzelaiąc z kusz. Także dziewiątego dnia od oblężenia Polacy udziaławszy sklep nád sobą z tarcić, podeszli pod ścianę z bliska, y iedni siekli parkan; drudzy ogień podsadzali, drudzy też po drabinach ná blanki leźli: á chociaż smołą gorącą ná nie lano, y ogniem parzono, także kamieńmi, pociski bito, á wszakże się przecię odbić żadną miarą nie dali: y tak długo się z niemi uganiali; aż w zamku strzelby im nie stało: zaczym poczęli się słabo bronić. Nasi to obaczywszy, tym silniey przynaglali im: y także zamku mocą wielką dobyli: gdzie ich wiele pobili: á drudzy im ná wieże iednę wysoką uciekli: zkąd potym, wymowiwszy sobie tylko żywot y bronie oddawszy, zeszli: ále ie zaraz okowano, y w więzienie pobrano. Tam korzyści nabrali dosyć nasi: ktorą w rowny dział obrocili. Woyna z Margrabią. Gdańsko nasi obegnali. Gdańska nasi dobyli.

Miasteczko wnet się poddało : bo ná ten czas małe było. Tám poimał niektore mieszczany Mszczuy, co Margrabiom przychylni byli, Arnolda y Jakuba: ktorym wziął dwie wsi, Skrobotow y Witomino : y dał ie ná Biskupstwo Kuiawskie. Potym Bolesława z poczciwością odprowadził, y darował znamienicie.

Bolesław cztery miesiące tylko dawszy swoim odpoczynać doma, záśię ruszył się z woyskiem przeciw Margrabiom: nad ktorym przełożył synowca swego, ktorym się opiekał Xiążę Poznańskie, Przemysława, tylko w szesnastym roku, przydawszy k niemu męże stateczne, rostropne, y sprawne w rycerskich rzeczach, Przedypełka Poznańskiego Woiewodę, á Jana Kasztelana Kaliskiego; ktory wciągnąwszy w ziemię Margrabską, minąwszy Dren zamek, woiował mieczem y ogniem ná tę stronę Odry rzeki wszędzie: y Strzelca zamku dobył, ktory był nie dawno Konrad postawił, y wybrawszy spalił. Wszakże nad ludem pospolitym mieli nasi miłosierdzie. Nabrawszy się tedy co dosyć wszystkiego, uczynili odwrot. A gdy iuż u Wielunia miał rozpuścić woysko Bolesław, dowiedział się tego, iż Dren był źle opatrzon, przeto wrocił niektore swoie Rycerze na zad, oblegli Dren, y za małą pracą go dostali ; bo go podali Sasowie , gdy im Kaszubi pierwszą bromę spalili. Ktory zamek osadzili nasi, y opatrzywszy żywnością odiechali, y tak w pokoiu do sześci lat wszystka Wielka Polska była.

Dren nasi wzięli.

Lecz w Małey Polszcze był rozruch wielki, gdy poddani właśni przeciw Panu swemu Bolesławowi Pudykowi powstawali : á to się działo za powodem Pawła Przemańkowskiego , z Herbu Pułkozic , Biskupa Krakowskiego, co nastał po Prandocie. Ktory gdy nie pomniąc nic ná Urząd y powolanie swoie, ná myślistwo, piiaństwo, wszeteczeństwo, y zbytki wszelakie wszystek się był udał: Mniszkę też był iednę Szlachciankę wziął w Skale, z ktorą mieszkał : o co w Kunowie poimali go Otto y Zegota młodzieńcy dwa z domu Toporow, z roskazania Pudyka, z ktorym się też on nie zgadzał: y przynieśli go ná Sieradz do Leszka Czarnego. Czego gdy się dowiedział Arcybiskup Gnieźnieński, zakiął wszystkie Kościoły w swey Diecezyi, y w Krakowskiey. Bolesław tedy kazał go wypuścić, tylko miesiąc był w więzieniu, y ziednał się z nim, przez srzodek Dzierżykraia Proboszcza y Walcera Kanonika Krak: tym sposobem: áby mu dał za to więzienie dwieście grzywien śrebra, y Dzierzasną wieś: á Ottę y Zegotę żeby skarał; iakoż siedzieli za ten uczynek miesiąc także iako y on; ktorych że było tego wstyd, ábo że się Biskupa obawiali, wyprzedali się z Krakowskiey ziemie do Sląska , y w Opolskim Xięstwie mieszkali. Jednak to Biskupowi nic nie pomogło : ábowiem podwodził ná Pudyka Szlachtę Krakowską: á zwłaszcza te ktorzy swoie dobra marnie potraciwszy ná cudze się radzi miecą: także ktorzy byli dłużni, á płacić nie było czym: ábo ktorym o gardło szło: tedy z temi y z innemi takiemi wszystkiemi, pokątnie ziazdy swe iął miewać Biskup, namawiaiąc ich do tego, áby sobie innego Pana obrali.

Rozruch w Małey Polszcze. Paweł Przemankowski Biskup Krakowski.

Roku 1272. Dnia 20. Września, Janussius z domu Tarnawa, Arcybiskup Gnieźnieński, ktory nastał po Fulku , umarł; pochowan w Gnieźnie. Za niego Alexander Papież ustawił to był w Rzymie ná Biskupy, áby ktoryby sobie po nie nie przyiechał, Biskupem bydź nie mogł: y przetoż on sam musiał sobie po nie ieździć. Ten Znin założył miasteczko nad iezioręm , gdzie przedtym wieś była. Po nim nastał Philip , z Herbu Gozdawa. Co się tknie tego Herbu Tarnawa , tedy mniemam że do nas przyniesion z Rodys, á tu nazwisko otrzymał od rzeki tak rzeczoney Tarnawa. Ma bydź krzyż biały, w polu

Roku 1272. Ianussius Arcybiskup Gnieznieński umarł.

Filip Arcybiskup.

Tarnawa.

polu czerwonym: do ktorego powiedaią puł Mieſiąca żołtego Boguchwale nieiakiemu Rycerzowi ſławnemu przydano.

Roku 1273

Xiążę Opolſkie na Monarchią obran

Lata tedy Pańſkiego 1273. upatrzywſzy czas naſi Koniuraci ná Krola, gdy odiechał do Opawy ná ugodę z Ottokarem Krolem Czeſkim, po ſwoim pokątnym Seymiku, poſłali do Władyſława Xiążęcia Opolſkiego, áby ich Panem był: dawaiąc winę Bolesławowi, iż niefortunny Pan, á ſprawiedliwości im nie działa, y tylko ſię myśliſtwem bawi, daley nic: dla czego poddani pſy y ptaki chować mu muſzą, takież podwody zawżdy częſte dawać: á co gorſzego, że bez woli ich wybrał ná ſwe mieyſce Leſzka Czarnego powinowatego ſwego: á to wſzyſtko Biſkupa Krakowſkiego ſprawa była. Władyſław tedy Opolſkie Xiążę długo ſię ná to rozmyślał, rozumieiąc iż to trudne rzeczy ſą, gdyż ięſzcze Bolesław żyw: tylko w tym nadzieię nieiaką miał, iż iuż był zeſzły w leciech, á nie miał potomſtwa, y wiedział to że ná Leſzka Czarnego, ktorego on ſobie chciał wziąć za ſyna, wiele ich nie przyzwalało: kazał tedy onym wſzyſtkim przyiechać ná Seym do Opola, áby tam to było przyſięgą y liſty utwierdzono. Jechali oni pokątni praktykanci do Opola w tey rzeczy, zwłaſzcza Biſkup ſam Paweł, y inſi. Bolesław Pudyk wiedział tę ich ſprawę wſzyſtkę, przeto nic nie ſprawił w Opawie kwapiąc ſię do domu, tylko co pomknęli ſobie przymierza ieſzcze do 20. lat. Jadąc tedy z Opawy z dworem ſwoim y Pany niektoremi, potkał ſię z ſwoiemi adwerſarzami u wſi Boguſzyna, gdy iechali do Opola, y uderzył ná nie: bronili ſię mu doſyć długo, wſzakże naoſtatek poraził ie Bolesław, chocia też iego zbitych nie mało było y rannych, wſzakże więcey owych legło, á mało ich co uciekło ná Opole: ktorym imienia pobrał, á tym rozdał ktorzy przy nim byli.

Wnętrzna woyna.

Litwa w Lubelſkim kraiu Naſi Litwę y Pruſy woią.

A w tym czaſie Litwa w Lubelſki kray wtargnęła, y uczyniła ſzkodę nie małą. Domyślali ſię tego drudzy, iż ie Paweł Biſkup przywiodł, bo miał z niemi zachowanie y powinowactwo. Zebrali ſię też Mazowſzanie y Kuiawianie na nie, y woiowali ich także dzierżawy, y Pruſkie, ktorzy z Litwą przeſtawali: bo też Litwa bywała im ku pomocy częſto przeciw Krzyżakom: y dla tegoż ożyli byli zaſię Pruſowie, y byli ſilni Krzyżakom, y porażali ie z Miſtrzem ich.

Bolesław Śląſką woiuie.

Bolesław Pudyk rozgniewawſzy ſię ná Władyſława Opolſkie Xiążę, iż dał mieyſce u ſiebie iego nieprzyiacielom, zebrał ſię nań, áby mu to oddał: y wezwał ſobie ná pomoc Xiążę Kaliſkie, y Xiążę Sieradzkie: woiowali krainę Opolſką, y Raciborſką, y przedmieścia w Opolu y w Raciborzu popalili: á nie mogli ſamego ku bitwie wyzwać, tylko co z kątow wyrywaiąc ſię ná nie czynił im ſzkodę. Ná drugi rok ieſzcze większe woyſko zebrał za pieniądze: ále Xiążę Kaliſkie pokoy między niemi prędko poſtanowiło.

Lukierda.

Iolenta.

Leſzko Czarny.

Tegoż czaſu Przemyſław Xiążę Poznańſkie poiął Lukierdę corkę Mikołaia Serbſkiego, á wnęczkę Szczecińſkiego Xiążęcia Barwina od corki, z przyzwoleniem Bolesława Kaliſkiego opiekuna, ktory nie miał żadnego potomſtwa z żoną Jolentą, z corką Beli Krola Węgierſkiego, á ſioſtrą Kunegundy. Bolesław też Łyſy poiął drugą żonę Adleydę, corę Sambora Poznańſkiego Xiążęcia: ále od niego uciekła. A Leſzko też Czarny z ſwoią źle mieſzkał Gryffiną, ktora była corka Rościſława Xiążęcia Ruſkiego: ta iawnie to ná męża powiadała, iż mu było nic po żenie: y przetoż przeſtowłoſa chodziła ná ſześć lat ſzedſzy zań. Także Pudykus iechawſzy do Sieradza poiednał ie.

Dziwy.

W ten czas też dziecię ſię iedno urodziło w Krakowie, ktore zaraz mowiło, y miało zęby, á ſkoro ie ochrzczono, ſtraciło zęby y mowę. Drugie także urodziło ſię w Krakowie, ktore w ſześci mieſięcy po porodzeniu, powiedało Tatary przyść, á głowy ludzkie pościnać; á gdy go pytano zkąd to wie? po-

wiedało, że z nieba; á gdy go pytano, ieśli się też ono boi Tatarow? powiedziało, że boię: bo mię też zetną; iakoż spełniło się to potym wszystko.

Roku 1276. Tegoż czasu, to iest lata 1276. Szlachcic ieden drapieżny roznie mogł się ná śmierć: á gdy go Kapłani upominali, áby opatrzył sumnienie swoie spowiedzią, takież Sakramentem nayświętszym: powiedział, iż mi to iuż nic nie pomoże: bom iuż wiecznie potępion z Boskiego Sądu. Potym usłyszeli, ktorzy przy nim byli, wielkie narzekanie y bicie iego: á gdy go oględowano, wielkie blizny były po nim y rany wszędzie, aż krew szła z nich. Polękli się wszyscy ktorzy to widzieli; á w tym umarł.

Desperat.

Snieg wielki. Tegoż roku śnieg ná dziwy wielki w gorach upadł, w Miesiącu Październiku. Tegoż czasu Ładysław rzeczony Chun, po Stefanie oycu, ná Krolestwo Węgierskie był wybran, ktory też z Ottokarem Krolem Czeskim także walczył. Ten opuściwszy żonę swą własną, z Kumiankami Pogańskiemi niewiastami obcował, y miał ich kilka, Judanę, Mandalę, Kuptkę, y innych wiele, ktore wszystkie były ná schwał cudne.

Rozruch w Slązku. Tegoż czasu Xiążęta Slązkie z sobą walki wiodły, o Krosno, Gryffenstein, y Pryn, ktore były w zastawie u Arcybiskupa Magdeburskiego: gniewaiąc się o to, iż do cudzych rąk przyszły, á sami tego nie mieli czym wykupić. Henryk tedy, ktorego potym zwano Probus, Wrocławskie Xiążę, że miał pieniądze wykupił ie. Bolesław Łysy zayźrząc mu tego, posłał do niego, áby mu wydzielił część oyczyzny po Władysławie Biskupie Salczburskim umarłym. Gdy mu się z tego wymowił, iż on nic po nim nie wziął, upatrzył swoy czas, gdy się nie ostrzegł we wsi Jelce poimał go, y zaniosł ná zamek Lehen áby co ná nim wystraszył. Przyczyniali się za nim Wrocławianie, prosząc áby go wypuścił, á dał to ná przyiacielski rozsądek: ále niechciał ná ich prozbę nic uczynić. Przeto zebrali się nań z Wrocławiany Slązkie Xiążęta, iako Władysław Opolski, y Konrad Głogowski, ktorym też dał pomoc nasz Bolesław Pudykus, y Przemysł Poznańskie Xiążę tam osobą swą przybył. Bacząc to tedy Łysy, posłał też wskok po Sasy za pieniądze, także po Mysnary, Bawary, Szwaby. Potkały się woyska z obu stron w polach, między Zgorzelcem á Sprotawą: trwała bitwa długo. Widząc Łysy szkodę w swych, pierzchnął: ále syn iego Henryk zastanowił się z temi co poczęli uciekać: potkali się znowu: rosproszyli naostatek Niemcy Xiążęta Slązkie, y naszego Przemysława Poznańskie Xiążę poimali. Y tak Łysy otrzymał zwycięstwo, ktorego obawiaiąc się Wrocławianie, uciekli się do Ottokara Czeskiego Krola, obiecuiąc mu dać Klecko, do żywota iego, by ich tylko bronił od Łysego. Także poiednał one Xiążęta Ottokar, ále z wielką szkodą Henryka, bo mu był Łysy powinowaty po matce. A tak Henryk Probus musiał dać Łysemu Bolesławowi te miasta z przyległościami ich, Nowytarg, Strożą, Gryffenberg, Pryn, Geschwindorf, áby z więzienia wyszedł. Potym posadził Henryk swoię Szlachtę niektorą, ktorzy trzymali stronę Bolesława Łysego.

Henryk Probus poiman.

Łysy poraził Xiążęta Slązkie.

Litwa z Prusy woiuie. Tegoż roku Litwa z Prusy Pogany woiowali Mazowsze, Chełmieńską ziemię, Kuiawską, Łęczycką: gdzie wiele plonu wywiedli. Jakoż pisze Długosz, że w ten czas ná czterdzieści tysięcy ludzi wzięli oboyga pogłowia.

Cud. Tego czasu też dziwy na niebie widziano, to iest światłość wielką w nocy, iakoby się niebo otworzyło. A to znamionowało rychłą śmierć Bolesława Pudyka. Tegoż czasu w Krakowskiey ziemi w iednym iezierze ułowiono dziw strászliwy, z Kozią głową, maiąc oczy iako świece. Uciekli rybitwi od niego: á ono zasię weszło pod lod, bo zimie było, z wielkim rykiem. Chodzili tam Xięża z processyami, áby się wywiedzieli co iest, ále nie mogli się dowiedzieć co to było.

Drugie

Drugiego roku Xiążę Kaliſkie z ſynowcem ſwoim Przemyſławem, wyprawili ſię z woyſkiem przeciw Margrabiom o Santok: mieli też ná pomoc Pomorzany. Woiowali ná tę ſtronę Odry Margrabſtwo mieczem y ogniem. Záſtąpił mu z woyſkiem ſwoim Otto Lang ſyn Trzeciego Ottona z Saſy, y z innemi: potkali ſię u Sołdynu: porazili Polacy Ottona, aż na zamek uciekł. Także przeſzedſzy wſzyſtkę ziemię iego Bolesław Kaliſkie Xiążę, wrocił ſię y rozpuścił woyſko. Po roku potym umarł z gorączki, zoſtawiwſzy po ſobie trzy dziewki, ktore polecił w opiekę ſynowcowi Przemyſłowi Poznańſkiemu Xiążęciu. Ten za ſwego żywota dał zbudować te zamki, Dupin, Nieſłuſz, y Bolesławiec w Wieluńſkiey ziemi: y Klaſztor Panieńſki założył w Gnieźnie S. Klary. Margrabſtwo naſi woiuią. Otto Margraf porażon. Bolesław Pius umarł.

Roku 1278. Marcinowi Herbu Bodula dano Arcybiſkupſtwo Gnieźnieńſkie, po Filipie: ále go nie trzymaiąc umarł. Pochowan w Bononii, w Klaſztorze u Dominikanow, przed Zakryſtyą. Ten to Marcin piſał Kronikę o Papieżach: á był Penitencyarzem Papieſkim. Bodula Herb ma mieć trzy Lilie białe, w polu błękitnym. Po Marcinie záſię był obran w drugim roku ná Arcybiſkupſtwo Włościborz, Herbu Pomian. Ktory Herb bez wątpienia ma początek ſwoy od Wieniawy. Ma bydź Zubrza głowa: lecz za iakiś uczynek miecz przez nię tkwi. Piſzą tak, że nieiaki Łaſtek z Grabia brata rodzonego Jaranda Dziekana Gnieźnieńſkiego we wſi Lubanii zabił, y przetoż mu ten miecz przydano; Pole ma bydź białe, ábo żołte. Roku 1278. Martinus Polonus. Bodula. Pomian.

Tego też roku, to ieſt 1279. Bolesław Pudykus Xiążę Krakowſkie y Sendomirſkie, Monarcha Polſki umarł. W Klaſztorze S. Franciſzka pochowan, ktory on dał zmurować. Ten nadał wielkie wolności Krakowſkiemu Kościołowi. Y Kanonikom Krakowſkim pozwolił, áby im dzieſięć oſob Szlacheckich, ábo dwanaście czaſu woyny ſłużyło, dla drapieſtwa: á ci mieli bydź od woyny wolni. Biſkupa też Krakowſkiego wypuścił ze wſzyſtkich powinności, tylko mu miał dawać ſtacyą raz w rok, kiedy mu ſię trafiło iechać przez Biſkupie imienie. Założył też Klaſztor w Krzyżanowie Panieńſki Premonſtratow, nad rzeką Nidą. Też w Krakowie założył Klaſztor S. Marka. Panował w Polſzcze lat 52. A nic ſię dobrego za niego nie działo. Zona iego Kunegundis rozdawſzy ubogim ſkarby ſwoie, ſama wſtąpiła do Klaſztora w Sączu, poſpołu z Jolentą ſioſtrą, żoną Xiążęcia Kaliſkiego. Bolesław Pudykus umarł. Klaſztor Krzyżanowſki. Klaſztor S. Marka.

Po tych záſię dwu Bolesławiech śmierci, trzeci Bolesław Łyſy Xiążę Legnickie umarł: zoſtawiwſzy po ſobie ſyny, Henryka, Bolesława, y Bernata, y cztery corki. Tego czaſu Ottokar Czeſki Krol od Rudolfa w bitwie porażon, y zabit: przeto Henryk Wrocławſkie Xiążę záſię Klecka doſtał. A Rudolf Ceſarz Rakuſy ſwe, Styryą, Karwacką ziemię, y inne od niego odebrał: ná ktore Albrychta ſyna ſwego naznaczył. A od tego idą Arcy-Xiążęta Rakuſkie. Bolesław Łyſy umarł.

LESZKO CZARNY,

Monarcha Polski.

PO śmierci Bolesława Pudyka, Leſzko Czarny, ſyn Kazimierza Kujawſkiego Xiążęcia z narodu Mazowieckich Xiążąt, ná iego mieyſce wſtąpił, gdyż ieſzcze był naznaczon od ſtryia Pudyka. Przetoż ſkoro ſię dowiedział o śmierci, ábo o chorobie Pudyka ſtryia ſwego, iechał ſtrzaſkiem do Krakowa y z żoną, gdzie ſtryiowi znamienity pogrzeb uczynił. Nie byli Mali Polacy przeciwko temu, y owſzem radzi Panu tym prędzey byli: ábowiem temi czaſy Lew Xiążę Ruſkie ſyn Daniela Krola Ruſkiego, maiąc z ſobą Leſzko obran. Ruś w targnę ła do Polſki.

bą Ruś, Litwę, Tatary, zwoiował ziemię Lubelſką, y do Sendomierza przyciągnął: od ktorego ze ſromotą odciągnąwſzy położył ſię z woyſkiem dwie mili od Sendomierza, u wſi Goślic. Tam do niego przyciągnął Warſz Herbu Rawicz, Kaſztelan Krakowſki, z Piotrem Woiewodą Krakowſkim, y Januſz Herbu Janina Woiewoda Sendomierſki: ſtoczyli z nim bitwę, trzeciego dnia Lutego roku 1280. Tatarowie naprzod ſię potykali, potym Ruſacy: ále przemożeni od Polakow, przeto wſzyſcy pierzchnęli; zaſtanowili ſię byli trochę Tatarowie, ále gdy ich Ruś odbieżała, y oni poſzli, odmiotawſzy od ſiebie bronie; gonili ie naſi daleko, y pobili ie w pogoni nie mało: gdzie y Lew ſam ledwo ſię wybiegał. Poległo wſzyſtkich ośm tyſięcy ná placu, á dwa tyſiąca było poimanych, ktore przywiedli Leſzkowi. Wſzakże ieſzcze Leſzko ná tym nie przeſtaiąc, w kilkanaście dni zebrał ludu iezdnego do piętnaście tyſięcy, á pieſzego dwa tyſiąca, woiował ziemie Ruſkie, aż do Lwowa, zkąd wielką korzyść do Polſki przygnał, tak ludzi iako dobytka: zamkow wiele pobrał; drugie popalił. Piſzą że cztery tyſiące było więźniow, á na pięć rachuią pobitych. Tegoż roku Tomko Biſkup Płocki umarł, y w Płocku pochowan: á na iego mieyſce naſtąpił Goſlaus, Herbu Gryf, ktorego Kapituła obrała.

Roku 1280.

Ruś porażona y Tatarzy.

Na drugi rok Leſzko Czarny Sląſko woiował z Mſczuiem Pomorſkim Xiążęciem. A to z tey przyczyny, iż Henryk rzeczony Probus Wrocławſkie Xiążę proſiwſzy tych Xiążąt do ſiebie, Przemyſława Poznańſkiego, Henryka Legnickiego, y Henryka Głogowſkiego, do wſi Baryczy, na ziechanie ſpolne, gdzie też był zaproſił y Leſzka ſamego, ále ſię mu wymowił, poimał ie, y poimawſzy, oſobno każdego z nich poſadzał. O co ſię uiął mocno Leſzek: y przeto woiował Wrocławſkie Xięſtwo wſzyſtko, y przedmieście we Wrocławiu ſpalił: á on ſię ná zamku zamknąwſzy áni ſię ukazał, áni Xiążąt wypuście przedſię chciał. Proſili go Wrocławianie, y dla Boga klękaiąc przed nim, áby ie wypuścił: ále nie chciał: y wolał tak że mu oyczyzna popiołem ſtanęła. Także Leſzko nabrawſzy ſię poſzedł z plonem. A on też potym Xiążęta wypuścił, tym ſpoſobem, że mu Przemyſław miał puścić Wieluńſką ziemię, ktorą on liczył za ſwą: á owi dwa że nie mieli co dać, pozwolili ſię mu ſtawić po trzydzieści koni, y tak ſłużyć do piąci lat; á tym obyczaiem ie z więzienia wypuścił.

Leſzek woiował Sląſko.

Tegoż roku 1281. Pruſowie woiowali Krzyżaki, y dob... y tych zamkow ich Chryſtoborgu, Maryewerden, Zantyru, Plementow, y Grudziądza, zburzyli ie. A od tego czaſu Maryemburg, ná tym mieyſcu gdzie był Zantyr, poczęto murować miaſto y zamek, za Mangolda Pruſkiego Miſtrza: do ktorego przywiedli odnogę z Wiſły: dziś żową Nogat. Tego też czaſu Sycylia odſtąpiła Francuzow, iednego dnia y iednego wieczora Francuzy wſzyſtkie wybiwſzy, á do Hiſzpanow ſię udała: zkąd były wielkie przyczyny walek; y ona przypowieść urosła: *Siculæ veſperæ.*

Roku 1281. Pruſowie woiowali Krzyżaki.

Nogat.

Siculæ veſperæ.

Lata 1282. Litwa z oſtatki Jaćwieżow, wtargnęła do Lubelſkiey ziemie, ktorą rozdzieliwſzy ſię ná troię, piętnaście dni woiowali, á tam wielki poczet ludzi pobrali. Leſzko Czarny ſądził ná ten czas Szlachtę w Krakowie, lecz gdy ſię tego dowiedział wyiechał z trzaſkiem z Krakowa, á iako nayrychley mogł z ludem ciągnął do Lubelſkiey ziemie: ále iuż byli precz wyciągnęli: z czego był zaſmucon; rozmyślał ſam w ſobie co czynić miał, ieśli gonić nieprzyiaciele, ktorych było czternaście tyſięcy, á on y połowice tego ludzi nie miał, czyli ſię wrocić do domu. A w tym rozmyślaniu ukazał mu ſię w nocy przez ſen S. Michał, upominaiąc go, áby bez żadney boiaźni, nieprzyiaciele gonił: obiecuiąc mu ich pomoc. Nazaiutrz Leſzko wezwawſzy Rycerſtwa do ſiebie,

Litwa z Iaćwingi Lubelſką ziemię woiuią.

Sen Leſzkow.

bie, powiedział im widzenie swe, ktorym ich też potwierdził, że nie byli od tego wszyscy, áby nie gonić. Także zostawiwszy wozy, y strawy sobie na koń ná kilka dni wziąwszy, puścili się za niemi, pogonili ie między temi rzekami Narwią á Niemnem, 13. dnia Października. Abowiem że się łupem obciążyli, nie mogli śpieszno iść. Gdy ich postrzegli, ięła się zrazu trwożyć Litwa, ále im Jaćwingowie serca dodawali, y radzili się potykać, bo tego oni nigdy w obyczaiu nie mieli, áby mieli uciekać. Leszko Czarny napomniawszy krotce swoie rycerstwo, áby każdy z nich dla swey wiary Chrześciańskiey, dla oyczyzny, żon y dzieci, gardła dać nie żałował: potkał się w imię Boże z niemi: potkali się y oni z naszemi nie źle: iednak trudno mieli nasz uf przełomić, abowiem że pole ciasne było ktore lasy w koło okrążyły, w ieden ufiec Leszko wszystkie był swe uszykował, zaczym im silni byli, y poczęli ich przemagać: á więźniowie też im nie źle pomogli, ktorzy porozwięzowawszy się prędko, z tyłu w nie uczyniwszy okrzyk uderzyli, tak chłopi iako y białegłowy, ktore by też były nie biły, tedy samym wołaniem serca naszym dodawały; á nawet psi sami, ktorzy byli zabiegli za gospodarzmi swemi, kąsali ie iako nieprzyiacioły swe: ktorzy też y kilka dni przedtym wszystko wyli, czuiąc podobno swoie. Także przełomieni y potrwożeni zewsząd będąc, ięli pierzchać, y do lasow się bliskich kryć: ktorych nasi w pogoni siekli, y z lasow wywodzili, zwłaszcza więźniowie, ktorzy ná nie mieli serce wielkie, aż noc drugie zakryła. W teyże bitwie, ostatek prawie Jaćwingow inż polegli: ktorzy się też byli pierwey naszym poddali y pochrzcili: lecz zaśię do Litwy do Pogan przystali, á wiarę Chrześciańską porzucili. Y Litwy mało co uszło, y ci co uszli od żałości á wstydu sami się pobili. Z naszych piszą y ieden w ten czas nie zginął, co rzecz podziwienia godna. Wrocił się nazad Leszko do Lublina, gdzie z tych łupow zbudował Kościoł S. Michała, ktory y dziś stoi: ná pamiątkę tego, że go we śnie widział, y on go o tym zwycięstwie upewnił.

Litwa porażona. Koniec Iaćwingow. Kościoł S. Michała w Lublinie.

Tak tedy uczyniwszy sobie Leszek Czarny od nieprzyiaciela pokoy, doma zaśię miał wielki niepokoy. Abowiem zmowiwszy się nań Sendomierzanie, uczynili sobie Seym w Sendomierzu, z Janem Woiewodą y z Krystynem Kasztelanem swym (z ktorem też y Paweł Biskup Krakowski cicho dzierżał) odstali od niego, y postawszy sobie po Konrada Mazowieckie Xiążę, obrali go za Pana y zamki mu wszystkie podali. Czego gdy się dowiedział Leszek Czarny iechał do Krakowa, gdzie zebrawszy lud, á dwor też swoy do tego maiąc, ciągnął przeciwko Konradowi do Sendomierza: iednak Konrad nie ufaiąc sile swey, nie chciał z nim bitwy zwieść, ále po lud większy do Mazowsza bieżał, obiecuiąc swym nienadługo przybydź. Zaczym owi Panowie, co ich odbieżał, poczęli bydź w trwodze, gdyż o nie gra szła: y przeto gdy Leszek z niemi dobrze nałożył, obiecuiąc im wszystkiego łaskawie przeyźrzeć, przywiedli zaśię wszystkę Szlachtę do tego, ktorą samiż pierwey poburzyli, że Leszka za Pana przyięli wszyscy, y zamki mu podali; y tak się wnętrznym walkom zabieżało.

Sendomierzanie wichrzą.

Tegoż roku y drugiego był głod wielki w Polszcze, tak iż ludzie przed głodem uciekali, iedni do Węgier, drudzy do Rusi: ále nie trafili: ábowiem Węgrowie, co mieli to im wydarli, y same Kumanom poprzedali: á Ruś swoie Tatarom. Lecz w Czechach ieszcze gorzey było, bo tam matki swe dzieci iadły. Potym głodzie był zaśię wielki mor, iako to pospolicie bywa, z tych chwastow co to ludzie iedzą łada co.

Głod w Polszce. Mor.

Lata 1283. w miesiącu Październiku zaśię Litwa przypadszy do Sendomierskiey ziemie niespodzianie korzyść wielką osięgła, brali, palili, á nie był się im kto oprzeć: ábowiem Szlachcie trudno było tak prędko do kupy, tyl-

Roku 1283. Litwą w Sendomierski kray wtargnęła.

ke co ná zamkach y zameczkach swych siedzieli, patrząc z żałością co się dzieie. A ná ten czas Leszek Czarny w Krakowie Wieca sądził: gdy mu tedy dano znáć o tym, porwał się zaraz z dworem swoim, y Szlachtą wszystką, ktora ná ten czas była ná Wiecach: bieżeli dniem y nocą ku Sendomierzu: á drudzy Krakowianie z domow swych za nim się pośpieszali. Sendomierzanom także dano wprzod znáć, áby się co prędzey obsyłali, y do Sendomierza zieżdżali. A gdy się iuż wszyscy ściągnęli pod nieprzyiaciela, uczynił rzecz piękną do nich Leszek, napominaiąc ich y prosząc, áby sobie mężnie poczynali, y żon swych miłych także krewnych, náwet chłopkow swych, ktore o to w niewolą wiodą, ratowali: á oycow, matek, starych, dziatek małych niewinnych, ktore wszędzie po drodze leżały posieczone, znacznie się pomścili: także wsi swych, miasteczek, Kościołow popalonych y połupionych, Kapłanow pozabiianych, świątości Pańskich nogami podeptanych; o co wszystko żeby się nie strachali nic umrzeć: zwłaszcza dla chwały Bożey, dla sławy dobrey, nád ktorą nie masz nic ná tym świecie lepszego, y ktorey się pewnie nikt z nas doma nie doleży, trzeba się iey dobić. Co ia wam nie dla tego, moi cnotliwi Rycerze, przypominam, żebym o waszym męstwie miał wątpić, ktoregom ia iuż dobrze przed tym świadcm, ábo żebym was miał straszyć tym nieprzyiacielem ktoregoście wy iuż świadomi są dobrze: tenżeć to iest coście go tak rok ná głowę choć wam było nie rowno porazili, á z was y ieden tam nie zginął: nie umieć tá chałastra iedno kraść á uciekać, á ieśli bić, tedy z kąta gdzie wyrwawszy się, y gonić gdy kto ucieka: ále iawnie bitwy dać y bić się áni mogą áni tego radzi czynią. Przeto wiedząc to do nich dobrze, nie macie się czego strachać: ále owszem do nich iako ná wesele iść, y oddać im to sowicie co nam poczynili. Do czego żebyście iesżcze tym śmieley y z lepszym sumnieniem szli, tedy radzę wam, ábyście upokorzywszy się Pann Bogu, wszyscy wyspowiedáli się grzechow swych, y Ciało Pańskie przyięli; co gdy wyrzekł, samże to zaraz naprzod uczynił, á potym inny. W tym Pogaństwo dowiedziawszy się o nich, ięli uchodzić do lasa bliskiego, ktory był nád Łukowem: á tam weszli w radę coby czynić. Pomyślali o ucieczce, iedno że im żal było łupow y plonu tak wielkiego odbieżeć. Przeto nie wiedząc iako ináczey, uradzili bitwę zwieść. Także plon wszystek w lesie zostawiwszy, y więźnie lepiey á niż pierwey zkrępowawszy, wypadną strzaskiem z lasa, y z wielkim pędem y okrzykiem ná násze uderzą. Poczęli się nasi z przodku nieco trwożyć, przeto że iesżcze nie gotowi byli, y widzieli ich woysko wielkie: iednak gdy ich Leszko wskok sprawił, y napominał, áby się tą wielkością ich nie trwożyli, wstąpiło w nie wnetże lepsze serce; ktore iako ná dwa usce był rozdzielił, tak też dwu sprawcow im dał, Zegotę Herbu Topor Krakowskiego, á Janusza Herbu Janina Sendom: Woiewody; z ktorych każdy swego usca pilnował. A sam też zaś ná wszystkie miał pilne oko, y gdzieby było trzeba wszędzie posiłki dawał. Wszákże nie długo było oney ochoty nieprzyiacielskiey: ábowiem acz rzeźwo dosyć z przodku się potkali, ále o násze iak o mur właśnie sie uderzyli, y to tylko o ieden usiec, w ktorym byli Krakowianie z Zegotą swym Woiewodą: przeto ięli z sobą wnetże wątpić: co bacząc drudzy co wprzod zostali, skoczyli w lasy rozsypką gdzie kto mogł. Nasi przybiegszy do lasa plon im odbili, y więźnie rozwiązali: ktorzy kilka dni ich szukaiąc ze psy po lesie imali y zabiiali, oddawaiąc im to sowicie co im też oni czynili. Wrociwszy się z tey bitwy Leszek Czarny, domniewał się wszystko ná Pawła Biskupa Krakowskiego, że to on Litwę nań przywodzi, dla tego áby temi czystemi wiazdami nieprzyiacielskiemi turbował go iako nabarziey, á Szlachcie oprzykrzył, za to co go więził ná Sieradzu: nie wiedząc tedy

Napominanie Rycerstwa.

Bitwa z Litwą.

Litwa porażona.

dy co z nim rzec, kazał go poimáć ſwym Dworzanom, y znowu ná Sieradz odeſłáć: ále wypuściwſzy go muſiał mu to dobrze nagrodzić, za wynalazkiem Kaſztelana y Woiewody Krakowſkiego, także Xiędza Scholaſtyka Krakowſkiego, ná ktore ſię oba dali.

Paweł Biſkup wſadzon.

Tegoż roku Tomaſz Opat Tyniecki, w miaſteczku ſwym Opatowcu, założył Klaſztor Predykatorow.

Tegoż roku Włościborz Arcybiſkup Gnieźnieńſki z Herbu Pomian umarł: á Jakub Swinka po nim naſtał. Ktory Herb ma mieć głowę Wieprzową, á rękę w błękitnym rękawie, ná polu czerwonym. Bywali w tym domu ludzie zwadni y mowni, iako Długoſz piſze. Ten Arcybiſkup Szpital w Unieiowie fundował: y do Arcybiſkupſtwa nie mało tak wſi, iako y dzieſięcin przyczynił: y Biſkupſtwo Chełmieńſkie, nád ktorym juryſdykcyą ſobie przywłaſzczał Arcybiſkup Ryſki, Stolicy ſwey przywrocił.

Iakub Swinka Arcybiſkup Gnieznenſki, Swinki.

Ná ten czas też był Biſkupem Wrocławſkim Tomaſz nieiaki: ktoremu gdy kazał ſobie dać pieniędzy Henryk Probus Xiążę Wrocławſkie ná Zołnierza, á on tego uczynić dla niego nie chciał, áni też był powinien, wiechał mu w Nyſę, y zamek Otmuchow wziął; czego gdy mu záſię wrocić nie chciał, Jakub Swinka Arcybiſkup Gnieźnieńſki, uczyniwſzy Synod w Łęczycy, zaklął go, y we Wrocławiu, także we wſzyſtkich Páńſtwach iego Mſzy wſzędzie zakazał; iakoż czynili doſyć temu zakazaniu Xięża inni wſzyſcy, oprocz Mnichow S. Franciſzka, ktorzy więcey ſnadź ſobie łaſkę Xiążęcą ábo iako marny pożytek do czaſu ważyli, á niż karę Kościelną. Zaczym go tym bárziey ieſzcze zatwardzili, y ná drugą Xiężą poruſzyli, tak iż powyganiał precz wſzyſtkie, że muſieli niebożęta iść do Polſki, gdzie wdzięcznie byli przyięci. Naoſtatek wypędził y Biſkupa; ktory choć ſię nań ná Lugduńſkim Koncilium o to ſkarżył, á wſzakże nic nie wygrał, bo Henryk iuż też tam był zabiegł wczas rzeczom ſwym. Wrociwſzy ſię tedy ztamtąd Biſkup iechał do Raciborza, y od Kazimierza Władyſławowego ſyna Xiążęcia Raciborſkiego wdzięcznie był przyięt. O co ſię gniewał Henryk ná Kazimierza, y obiegł go ná Raciborzu. A gdy narzekali mieſzczanie, że przeń ſzkody wielkie mieli, ubrawſzy ſię iako właśnie do Ołtarza w odzienie Biſkupie, wyſzedł z miaſta, y z drugą Xiężą, y ſzedł do obozu Henrykowego: á gdy go zdaleka uźrzał Henryk, wyſkoczył z namiotu ſwego, y bieżał przeciwko niemu: gdzie zdziwiwſzy ſię y zlękſzy prawie, upadł mu u nog; proſząc áby mu odpuścił: obłapił go Biſkup, y odpuścił wſzyſtko, y klątwę z iego ziąć dał: á on mu też wrocił co iego było, y Xięży wſzyſtkiey. Tenże Tomaſz Biſkup Wrocławſki, za to dobrodzieyſtwo Kazimierzowi ktore mu okazał w domu ſwym, Kanoniki w Kościele ná zamku Raciborſkim założył, y z ſwych dzieſięcin im nadał. A Henryk też potym Kościoł S. Krzyża ná Tumie Wrocławſkim poſtawił, y Xięży dochodow nadał.

Thomaſz Biſkup Wrocławſki.

Henryk Probus zaklęt.

Raciborz obleżon.

Ugoda Henryka z Biſkupem.

Kanonicy Raciborzycy.

Kościoł S. Krzyża we Wrocławiu.

Lata Páńſkiego 1285. Szlachta wſzyſtka Małopolſka y z Pany, zbuntowana będąc od Pawła Biſkupa Krakowſkiego, záſię odſtąpiła od Leſzka Czarnego, á Konrada Mazowieckie Xiążę iednoſtaynemi głoſy przyięli: ktoremu drogę zaiechali do Sendomierza ci Panowie: Paweł Biſkup Krakowſki, Warz Kaſztelan, Zegota Woiewoda Krakowſki, Januſz Woiewoda, Kryſtyn Kaſztelan Sendomierſki: gdzie mu przyſięgę ſwą oddali. Zaczym wſzyſtka Krakowſka y Sendomierſka ziemia iuż iego była, oprocz ſamego tylko Krakowa miaſta y zamku, gdzie na ten czas był Leſzek y z żoną ſwą: do ktorego Konrad ciągnął z woyſkiem dobywać go. Leſzek że go wſzyſcy odbieżeli, á nawet y właśni ſłudzy iego, Krakowſkim mieſzczanom Niemcom zamek, miaſto, y żonę ſwą Gryſinę polecił, ktorych proſił, by mu wierni byli, á zamku

Roku 1285. Szlachta Małopolſka przyſtała do Konrada.

Mieszczanie Krakowscy Zamku bronią.

Stałość Krakowian.

Konrad Krakow spalił.

Leszek Konrada poraził u Bogucic.

Krakow opatrzon.

Wolności Krakowian.

Bolesław Xiążę Płockie.

Chrobactwo w Prusiech.

Bernat Xiążę Legnickie umarł.

Roku 1286.

Leszko wojował Mazowsze.

Konrad wziął Gostynin.

Płock wziął Łokietek.

Litwa wtargnęła w Dobrzyn.

ku dobrze bronili: sam prędko iechał do Węgier, nabywać pomocy przeciw Konradowi. Lecz, Krakowianie nie mogąc oboyga bronić, to iest zamku y miasta, sprowadzili się wszyscy z miasta, á na zamku się tylko zawarli. A gdy Konrad przyciągnął do nich, nalazł miasto puste: posłał do mieszczan ná zamek aby mu poddali zamek: ktorzy odpowiedzieli, iż nie możem tego uczynić, gdy ieszcze Leszek żyw Pan nasz, ktoremuśmy przysięgali: boby przez to ná nas krzywoprzysięstwo zostało. Rozgniewawszy się Konrad miasto Krakow spalił, y zamku iął dobywać: ktorego mieszczanie dobrze bronili, naspiżowawszy go sobie prawie dobrze, y strzelbą opatrzywszy, tak iż trudno im tam co miał uczynić. A zatym też Leszek z Węgry y z Kumany, ktore mu był Ładysław Krol Węgierski ná pomoc posłał, do Polski przyciągnął. Przeciw ktoremu Konrad wyiechał. Potkali się ná polu u wsi Bogucic blisko rzeki Raby, miesiąca Sierpnia: tam porażon Konrad Mazowieckie Xiążę do gruntu, aż ledwo sam uciekł do Mazowsza: á potym się więcey on iuż nie kusił. Leszko Czarny przyiechawszy do Krakowa, Węgry y Kumany znamienicie odprawił, darował, y do Węgier odesłał. Więźnie ktore poimał dobrowolnie wypuścił. Krakowskim mieszczanom, ktorych wierność poznał, wielkich wolności nadał: miasto ich murem y wałem obtoczył: y sprawę mieyscką samym Niemcom poruczył, w ktorych się kochał: iakoż y sam po Niemiecku się wszystko nosił. Dał też to mieszczanom Krakowskim, áby we wszystkim z stanem Szlacheckim porownani byli.

Tegoż roku Bolesław Płockie Xiążę brat Konradow do Rusi wtargnął: ále źle się wrocił, áli mu Ruś toż uczyniła, y także wtargnąwszy do Mazowsza szkody podziałała.

Tegoż czasu w Prusiech nowe chrobactwo powstało, á snadź z morza przyszło, maiąc ogony iako u Raka: kogokolwiek zapchnął, umarł do trzeciego dnia, á ieśli uiął za gołe ciało, musiał aż nożem ciało urzynać, co tak tego dzierżał; á to tak człowieka iako y dobytek. Tegoż czasu Bernat Xiążę Legnickie, syn Bolesława Łysego, umarł.

Lata Pańskiego 1286. Leszko Czarny maiąc serce zakrwawione przeciw Konradowi, wyprawił się wrzeczy przeciw Litwie, ná ktore ziednał też był sobie list od Oyca Papieża ná Krzyżowniki: ále opuściwszy Litwę Pogany, ciągnął z ludem przeciw Konradowi do Mazowsza, gdzie tam przez miecz y ogień wielkie szkody poczynił, ktoremu nie mogł odeprzeć żadną miarą Konrad Mazowieckie Xiążę: potym się wrocił z korzyścią wielką do domu.

Tegoż czasu Konrad Mazowieckie Xiążę, wziąwszy ná pomoc Litwę y Ruś, dostał zamku Gostynina, przez zdradę niektorych, ktorzy się byli ná nim zawarli, pod Władysławem Łokietkiem: ná ktorym zamku sześć set ludzi Litwa posiekła. Łokietek Xiążę Kuiawskie y Brzeskie chcąc mu to oddać, zebrał lud iako mogł nayprędzey: przyszedł pod zamek Płocki bez wieści, do ktorego potaiemnie po drabinach wlazszy, y stroże pobiwszy, á drugie pochwytawszy, zamek sobie otworzyć kazał, y tak go dostał: ktorego drzewiey puścić nie chciał Konradowi, aż mu też Gostynin iego puścił.

Tego czasu Litwa z Prusy y z Żmudzią potaiemnie wtargnęli w Dobrzyńską ziemię, y w Dobrzyń samo miasto wpadszy w Niedzielę rano, gdy ludzie byli w Kościele lud pobrali, á drugie posiekli, y miasto zapalili. Wzięli ná ten czas ná trzy tysiące ludzi, y dobytka wiele wygnali. Ktorey szkody chcąc się wrzeczy zemścić nád Pogany Leszek Czarny, ruszył Szlachtę wszystkę, y ruszywszy wtargnął do Mazowszą trzemi woyski, y splondrował ziemię wszystkę Konradowi Xiążęciu Mazowieckiemu.

Tegoż

Tegoż czasu Pelusa Xiążę Litewskie, maiąc krzywdę od innych Xiążąt Litewskich, uciekł się do Pruskiego Mistrza, od ktorego wziąwszy pomoc uderzył ná nie niespodziewanie, gdy byli ná weselu, y pobił. A Pana młodego poimał y żonę iego, od ktorych wiele kleynotow pobrał, y same do Krolewca z drugiemi więźniami przywiodł. Pelusa Xiążę Litewskie.

Tegoż roku, miesiąca Grudnia, wielkość Tatarow przyszła z Wodzami swemi Nogaiem y Telebugą, także y z Rusią do Lubelskiey ziemie y do Mazowsza, potym y do Sendomierskiey ziemie: acz od Sendomierza ie odegnano. Potym do Krakowskiey ziemie, gdzie wiele Kościołow, Klasztorow, y zamkow, wybrali y popalili, tylko co Klasztora ná Łysey gorze niechali, za námową Rusi. Przyszli do Krakowa w Wigilią Bożego Narodzenia: obegnali miasto: około ktorego straciwszy kilka zacnych osob swych, odeszli precz czyniąc wszędzie w okoliczy wielkie szkody: y nieoparli się aż o Tatry. Leszek nie maiąc z nie mocy, ziechał do Węgier, y z żoną swą Gryfiną. W ten czas Kunegundys żona Bolesława Pudyka, ze dwiema siostrami Jolentą, y Konstancyą Daniela Krola Ruskiego żoną, y siedmdziesiąt Panien, z Klasztora Sądeckiego ná gorę Pieniny uciekła: á tam przez wszystek czas woiowania Tatarskiego mieszkała. Wszakże Klasztoru tego gdzie ona mieszkała nie spalili Tatarowie, dla zasług S. Kunegundy, iako piszą. Tatarowie Polskę woiują. Krakow obegnan od Tatar. Kunegundys uciekła na Pieniny.

Lata 1287. Wrocili się ztąd Tatarowie, zwoiowawszy wiele krain: gdzie iednych samych dziewek ná dwádzieścia tysięcy narachowali, gdy się u Włodzimierza zdobyczą dzielili: poczym znać, iż musieli wielki lud wywieść w niewolą. Idąc przez Ruś, szkody żadney w Rusi nie czynili, dla tego że z niemi wespoł do Polski chodzili: iednak iako ono mowią, iż złe acz nie ukąsi tedy przedsię otchnie. Także y oni uczynili: bo w Rusi wody wszystkie w rzekach pozarażali, namiotawszy w nie serc ludzkich iadem napuszczonych, tak iż ich barzo wiele od onych wod ięło chorować, á potym mrzeć, y był mor wielki w Rusi ná drugi rok: zwłaszcza gdy się nie rychło w tym postrzegli. Roku 1287. Mor w Rusi.

Tegoż roku niektora Szlachta Wielkopolska zebrawszy się, Wołobog wzięli pod Henrykiem Xiążęciem Wrocławskim, y do Polski tak iako pierwey był, przyłączyli.

Lata 1288. Leszko Czarny wyprawił Mateusza Wojewodę Sieradzkiego z woyskiem do Mazowsza, przeciw Konradowi, gdzie wielkie szkody przez miecz y ogień poczynił. A gdy iuż nazad szedł Mateusz z plonem, Konrad woysko zebrawszy, tak z Szlachty iako z pospolitego człowieka dnia 25. Czerwca, ścignął ie u granic swych, y taiemnie ná ubespieczone uderzył, y poraził: gdzie Woiewoda zastawiwszy się mu mężnie z trochą ludzi, wołał dać gardło á niż uciekać: y tak Konrad swoy plon wszystek zasię odebrał. Czego gdy się dowiedział Leszko z frasunku wielkiego wpadł w chorobę, w ktorey umarł, ostatecznego dnia miesiąca Sierpnia, Lata 1289. w Krakowie ná zamku. Pogrzebion u S. Troyce, ná lewey stronie choru: bo tam sobie ieszcze za żywota mieysce wybrał. Roku 1288. Sieradzany poraził Konrad. Leszek umarł. Roku 1289.

INTERREGNUM.

Po śmierci Leszka Czarnego, ktory zmarł bez potomstwa, było siła Kompetytorow ná Monarchią Polską: między ktoremi był też nie poślednieyszy Władysław Łokietek (dla małey urody tak rzeczony) brat Leszkow rodzony, iednego oyca, lecz inney matki: ktory po śmierci brackiey opanował zaraz Sieradzką ziemię, ktora odłączywszy się od Krakowian y Sendomierzan, dobrowolnie go za Pana przyięła. Lecz Krakowianie y Sendomierzanie u- Sieradzanie Łokietka przyięli.

Ziazd u Sendomierza.

Krakowianie y Sendomierzanie obrali Bolesława Xiążę Płockie.

Henryk Probus do Krakowa przyiechał.

Bolesław z Krakowa uciekł.

czyniwszy sobie ziazd u Sendomierza, obrali Bolesława Xiążę Płockie, z porady Pawła Biskupa Krakowskiego: á to mimo Konrada brata iego starszego, że się go bali o te szkody, ktore mu z Leszkiem Czarnym w Mazowszu uczynili: że mu się też po dwa-kroć iuż to Państwo nie zdarzyło. Przyiechał tedy Bolesław do Krak: dosyć stroynie, ktorego wszyscy z ochotą przyięli, y za Pana przywitali. Rychło potym przyiechał Henrykus Probus Xiążę Wrocławskie, z namowy niektorych mieszczan Krakowskich, ktorzy do niego w tey rzeczy ieżdzili: y wiechał w wielkim poczcie zbroyno, ktoremu mieszczanie Krakowscy z chęcią radzi bromy otworzyli, zwłaszcza Rzeznicy, ktorych náten czas była moc y władza wielka w Krakowie. Oddało mu tedy miasto klucze, y posłuszeństwo zwykłe uczyniło. Co widząc Bolesław, iął uieżdżać w czas z zamku: ábowiem raczey się był ubrał do tańca, á niż ná woynę. Prosili go y dla Boga Panowie Senatorowie, áby się zatrzymał, obiecuiąc mu dać prędko ratunek; á Szlachtę ruszywszy Henryka wygnać: iednak gdy go nie mogli żadną miarą zadzierżeć, poiechał precz z gniewem: mowiąc. żebym ia tu był nigdy nie przyiechał ná te rozruchy, bym to był wiedział. Po odiechaniu ie zaraz Sulko z Miedzyrzecza, ktoremu był zamek od Bolesława powierzon, Henrykowi go puścił. Bacząc to Senatorowie y Rycerstwo, wyprawili do Henryka Posły, podawszy mu kondycye pewne, ktore gdzieby im poprzysiągł, rzekli go sobie wziąć za Pana. Co gdy obiecał uczynić, iechali do niego, y poddaność mu swą oddali: y tak sposobiwszy rzeczy swe w Krakowie, wyciągnął zasię do Wrocławia. A Łokietek tym czasem woysko zbierał: ktory maiąc pomoc od Wielkopolskich y Pomorskich Xiążąt, także od Kazimierza brata Xiążęcia Łęczyckiego, y Konrada y Bolesława Xiążąt Mazowieckich, z wielkim ludem ciągnął na Wiosnę do Krakowa. Czego gdy się dowiedział Henryk, będąc sam chor, posłał Henryka Legnickie, Przemysława Sprotawskie, y Bolesława Opolskie Xiążęta, z woyskiem nie małym do Krak: nad ktoremi maiąc szpiegi Łokietek, zastąpił im u Siewiora miesiąca Kwiet: y zwiodszy z niemi bitwę, z wielkim krwie rozlaniem z obu stron, poraził ie: gdzie Przemysł Konradow syn Głogowskie Xiążę w młodych leciech zginął: á Bolesław Xiążę Opolskie ranion y poiman. Potym ieszcze dwie bitwie Łokietek wygrał ná Słężakach, iednę u Skały, á drugą u Swiętnice. Y tak dopiero do Krakowa ciągnął: ktorego iako zwycięzcę przyięli wszyscy, y za Pana przywitali. Ale nie długo się tam ná tym Państwie weselił. Abowiem Henryk Xiążę Legnickie znowu (gdy sam Henrykus Probus ieszcze był chor) z woyskiem się wyprawił, maiąc ufność wielką w mieszczanach Krakowskich, że mu do tego obiema rękoma pomogą. Ten tedy dniem y nocą tam bieżąc, nie spodzianie o pułnocy przyszedł pod miasto, ktorego mieszczanie z trzaskiem do miasta puścili. Tak-żo gdy pocznie bydź trwoga wielka w mieście, (iako to więc bywa gdy nieprzyiaciel wpadnie.) Łokietek nie wiedząc co się dzieie, zbieży z swemi z zamku: y o włos nieprzyiacielowi w ręce nie wpadł, aż ledwie do Klasztora S. Franciszka cało uszedł: ktorego Mnisi Franciszkanowie, przez mur w kapicy cicho wypuścili. A ci co iego stronę dzierżeli, iedne pobito drugie poimano, y dobra ich konfiskowano: nawet Biskupowi samemu nie przepuszczono, ná ktorego wiedzieli to dobrze że Łokietkowi był przyiacielem: przeto w więzieniu także był, iako y drudzy: ále go potym y z drugiemi prędko wypuszczono. Potym y okoliczną Szlachtę woiowano, imano, ktorzy ieno Łokietkowi przychylni byli. Co widząc drudzy, ięli się poddawać Henrykowi co prędzey. Także postanowiwszy iako naylepiey rzeczy wszystkie w Krakowie, y ludzie tam tak ná zamku iako y w mieście zostawiwszy, odiechało precz Xżę Legnickie.

Łokietek do Krakowa ciągnie.

Siewior. Slęzacy porażeni.

Łokietek w Krakowie.

Henryk Legnickie Xiążę wziął Krakow Łokietek uciekł.

Y iechał

Y iechał do Wrocławia do Probusa: ktory bacząc się, iuż bydź barzo chorego, uczynił taki testament, przy Tomaszu Biskupie Wrocławskim, y przy innych, zdawaiąc po śmierci Xięstwo Wrocławskie Konradowi Głogowskiemu Xiążęciu, stryiowi swemu: á Krakowskie Przemysławowi Xiążęciu Wielkiey Polski. Zatym umarł miesiąca Sierpnia, lata 1290. Powiedaią niektorzy żeby miał bydź strut. Pochowan u S. Krzyża ná zamku Wrocławskim w Kościele, ktory on dał był nowo zbudować. Henrykus Probus umarł.

Konrad Głogowskie Xiążę, słysząc iż mu nieboszczyk Henryk Xięstwo Wrocławskie Testamentem zapisał, przyiechał do Wrocławia ná wwiązanie: ále mieszczanie y z Pany nie chcieli go przyiąć, mowiąc: iż nie rad słowa swego dzierży; woleli Henryka Legnickie Xiążę syna Bolesława Łysego: ktory gdy do Wrocławia przyiechał iedną bromą, drugą Konrad uiechał. Mścił się tego nád Henrykiem Konrad iako mogł, pustosząc mu dzierżawę Wrocławską. Więc ieszcze zmowił się nań potaiemnie z iego bratem rodzonym Bolesławem Xiążęciem Swidnickim: czego nań brat Henryk nie wiedząc, prosił go też áby był z nim iako z bratem przeciw Konradowi Głogowskiemu: y darował mu te trzy miasta, Reychembach, Frankenstein, y Strzelin: wszakże Bolesław Swidnicki, wziąwszy miasta, nie był áni z tym áni z owym. Potym Konrad iął namawiać Lutka Dworzanina Henrykowego, áby Pana swego do niego żywo przyniosł, ábo głowę iego, obiecuiąc go za to Panem udziałać: á temu Lutkowi dał był oyca ściąć Pakosława Henryk, iż był zabił towarzysza drugiego: przeto go nie trudno ná to namowił. Acz wystrzegano Henryka z tego, áby Lutka nie chował, ále ná to nic nie dbał; także Lutko upatrzył czas gdy był Henryk w łaźni, bez sług, pochwycił go nago, y włożył ná koń podwodny, y tak uciekł z nim do Sandwoitu: potym go do Głogowa przyniosł, gdzie dał mu Konrad uczynić taką skrzynią żelazną, w ktorey nie mogł áni siedzieć, áni stać, iedno dwie dziurze były, iedna ku oddychaniu, druga ku potrzebie. W ktorey wielką mękę cierpiał, tak iż mu postąpić musiał co chciał, to iest trzydzieści tysięcy grzywien pieniędzy, y te miasta, Namysłow, Beroltow, Kruczbork, Byczynę, Koncestad, Rozemberg, Hainow, y Bolesławiec. A tym obyczaiem był dopiero wypuszczon; wszakże iuż nie mogł nigdy przyść ku pierwszemu zdrowiu, przez skurczenie żył. Henryk Piąty Xżę Wrocławskie. Lutko zdraycá. Henryk poiman. Henryk wypuszczon.

Krakow też po śmierci Henryka Probusa był puszczon przez iego sprawce, podług ostatniey woli iego, Przemysławowi Xiążęciu Wielkiey Polski, ktoremu też tym czasem y Mszczuy Xiążę Pomorskie syn Swatopełkow, ieden iuż tylko od czterey braci y to bez potomka zostawszy, spuścił swe Xięstwo Pomorskie: y tak oraz y Pomorze mu się dostało, y ziemia Krakowska. Lecz do Sendomierskiey Łokietek go uprzedził, y o Krakow się ieszcze pod nim starał, y przetoż go dziwnym obyczaiem prześladował y naieżdżał. Wszakże gdy się tak oni sami dwa między sobą o to wadzili, trzeci ie rozwadził. Abowiem Gryfina Leszka Czarnego żona, boiąc się obudwu, áby iey ktory z oprawy nie wypędził, posłała do swego siestrzeńca Wacława (od siostry Kunegundy Krolowey Czeskiey) Krola Czeskiego, áby przyiechał do Polski, chcąc mu swe Prawo spuścić ná Krakowską y Sendomierską ziemię: ná co acz Prawa żadnego nie miała, oprocz oprawy, iednak listy iakieś sobie zmyśliła. Tey okkazyi będąc rad Krol Czeski, posłał tam Tobiasza Biskupa Praskiego z woyskiem: bo sam ná ten czas iechał ná Seym Rzeski, obierać nowego Cesarza, gdyż też iest iednym Elektorem Rzeskim Krol Czeski. A tak lata Pańskiego 1291. Tobiasz Biskup Praski przyiechawszy do Krakowa wwiązał się w Krakow, ná Wacława Krola Czeskiego: ktorego mogłby był w Przemysławowi Krakow puszczon. Łokietek Sendomirską ziemię wziął. Gryffina Krakow Wacławowi podała. Tobiasz Biskup Praski do Krakowa wiechał. Roku 1291.

miaſto nie puſzczać Przemyſław by był chciał: ále żeſię też bał Łokietka áby mu go nie wydarł, y przeto iemu ná złość wolał go obcemu puścić: y tak do Krakowa bárzo ſnadnie przyſzedſzy Czechowie, opanowali wſzyſtkę Krakowſką ziemię. A potym y do Sendomierſkiey ſzli: gdzie naprzod Wiślicę przez poddanie wzięli: á potym też y Obleykowa zamku nád Wiſłą mocą dobyli. Potym Sendomierz oblegli: ktorego gdy poczęli dobywáć, od Łokietka nie pocześnie byli odpędzeni, gdzie ich y wiele pobił y poimał. A tak ztamtąd wrociwſzy ſię, oſadzili zamki ſwe iako naylepiey, y Krakow: á ſam Tobiaſz do Czech poiechał wziąwſzy z ſobą Gryſinę, áby ſię záſię rozmyśliwſzy nie kaiała; ktora tam była w lichym chowániu aż do śmierci.

Wiślicę Czechowie wzięli.

Łokietek Czechy odegnał od Sendomierza.

Łokietek Wiślice doſtał.

Także po wyiechaniu Tobiaſza Łokietek záſię dobył Wiślice y innych zamkow pod Czechy, y woiował Krakowſką ziemię mieczem y ogniem, náwet y przedmieścia wſzyſtkie około Krakowa popalił: á nie mogł ſię mu nikt oprzeć: dla czego Krakowianie poſłali do Wacławá, áby ich bronił; ktory poſłał Tobiaſza záſię: ále nie śmiał ſię kuſić o Łokietka, y poſzedł do Czech precz. Przeto ná drugi rok ruſzył ſię ſam Wacław z większym woyſkiem, wziąwſzy ſobie ná pomoc Ottona Langę Margrabię Brandeburſkiego: y tak ciągnęli dwiema woyſki do Polſki. Przyciągnęli do Krakowa Roku 1292. ná dzień P. Maryi Wniebowzięcia: gdzie od mieſzczan Krakowſkich byli wdzięcznie przyięci. Tam kilko niedziel ſtawili, o Łokietku radząc co z nim czynić. A Łokietek iako rzecz chytra dał im pokoy, że ſię do woli naradzą: y chciał ie pierwey zrozumieć co myślą, á niż miał co z niemi począć.

Roku 1292 Wacław przyiechał do Krakowa.

Sieradz ſpalō.

Potym ſię do Sieradza ruſzyli, czyniąc Łokietkowi wſzędzie ſzkodę wielką: miaſto ſpalili, ktore było bez obrony, ále zamkowi dali pokoy, że go widzieli w trudnym mieyſcu, zwłaſzcza w rowni czyſtey między wodami, k temu dobrze opatrzony. Łokietek nie chciał z niemi nigdziey bitwy ſtoczyć, tylko z ciaſnych kątow trapił ie kędy mogł, tak Czechy iako Niemce: tak iż małą koryść z tego, y owſzem większą ſzkodę wzięli: bo y wciągnieniu ich wſzędzie urywał, y ná każdym noclegu trapił, żywności nie dopuścił, do wody im bronił, owa nie wiedzieli naoſtatek co z nim rzec, muſieli ſię názad z woyſkiem do Czech wrocić: bo też Wacław miał inſze ſwe potrzeby pilne w Czechach. Po ktorego odiechániu záſię Łokietek iął naieżdżać Krakowſką ziemię, páląc, puſtoſząc, y pobieraiąc.

Opolſkie Xięſtwo odpadło od Polſki.

Temuż Wacławowi Krolowi Czeſkiemu Kazimierz Opolſkie Xiążę, nie maiąc gwałtu żadnego áni potrzeby tego bacząc, zapomniawſzy narodu ſwego Szlachetnego Polſkiego, ktory wiodł z Krolow Polſkich, poddał ſię y zoſtał Manem wiecznie Kroleſtwá Czeſkiego. A tym obyczaiem Xięſtwo Opolſkie y Bytomſkie od Polſki ieſt odłączone.

S. Kunegundys umarła.

Tegoż roku Kunegundys Krolowa Polſka umarła: ktora ácz męża miała, iednak to twierdzą że tak Panną będąc do Klaſztora wſtąpiła, y Mniſzką zoſtała. W Sądeckim Klaſztorze pochowana. Ktora po śmierci wielkie cuda czyniła: iako piſzą: iż ośmdzieſiąt umarłych wſkrzeſiła: pięćdzieſiąt więźniow wybawiła: ſześćdzieſiąt ślepych przeźrzało: ſześć ſet uzdrowionych przez iey modlitwę było. Iakoż była to Pani święta y dziwnie nabożna: lecz za czáſow iey nic ſię prawie dobrego w Polſzcze nie działo, tylko co ſię między ſwemi krew lała, á Tatarowie przechodzili wſzyſtkę Polſkę; co ſię nie przeco inſzego działo, ieduo za iakimſiś ſkarániem Pańſkim, za grzechy naſze.

Cuda Kunegundy.

Paweł Biſkup Krakowſki umarł.

Po niey też rychło umarł Paweł on zły Biſkup Krakowſki, co wſzyſtko Rzeczpoſp: mieſzał: y przetoż też trzy kroć był w więzieniu. O ktorym to piſzą, że iednego czáſu będąc u Dominikanow Mnichow w Krakowie, uſłyſzał głos z nieba taki: Biada tobie Pawle nieboże, y lepiey żebyś ſię był ná świat

Cud.

nigdy

nigdy nie rodził; co nietylko sam słyszał, ále y ci co przy nim byli, ktorych było do 70. Też y Mnich ieden iawnie to zeznawał, że widział przed nim wilka, á on się wspiął ná przednie nogi, mowiąc do niego człowieczym głosem: Biada tobie Biskupie, boś wziął y zabił; co ludzie rozumieli o oney Mniszce, co ią był wziął z Klasztora: y płodząc z nią niecnotę duszę iey zabił. Zaczym dopiero iął pokutować. Y przeto zasię usłyszał taki głos: Odpuszczono tobie będzie Pawle, dla twoiey skruchy, y będzieć się iuż lepiey wszystko działo: á będziesz żyw ieszcze siedm lat. A Paweł odpowiedział; Dobrzeby mi miłosiedzie Boże uczyniło, by mi tak długo przedłużyło żywota, żebym wypokutował za swe grzechy. O tym Biskupie piszą też to, że był tak myśliwy, iż gdy Mszą miewał tedy psi około niego chodzili, y z ptaki przed nim Myśliwcy stali. Nawet trafiało się to, że gdy mu kto u sieci zwierza zepsował, tedy go rohatyną z gniewu przebił. Po tym Biskupie nastąpił Prokop, ktorego Długosz zowie Rusinem, z Familii Korczak, Gryfiny Krolowey Leszka Czarnego żony powinny: u ktorego Krola był też Kanclerzem. Nosił za Herb Czaszę złotą, á w niey psia głowa w czerwonym polu: zasię ná Chełmie trzy rzeki białe. Zowią ten Herb Korczak: á z Węgier tu naprzod przyszedł. O ktorym będzie ná innym mieyscu szerzey, bo go dwoiako używaią.

Prokop Biskup Krakowski.

Korczak. 1.

Lata Pańskiego 1293. wielkość Tatarow przyszła do Lubelskiey y Sendomierskiey ziemie, ktorzy wiele ludzi pobrali, takież y dobytka: przez co siła mocy Łokietkowi ubyło: y przetoż iuż począł bydź skromnieyszy, y Krakowskiey ziemie przestał naieżdżać.

Tegoż czasu uciekł był do Polski z Węgier, Andrzey brat Ładysława Krola Węgierskiego, ktory był opatrzon od Przemysława Xiążęcia Polskiego. y trzymał Chroberz. Ale Węgrzy ktorzy byli przenaięci od brata z Węgier, utopili go w rzece Nidzie. W Sączu pochowan, przy S. Kunegundzie.

Andrzey Krolewic Węgierski zbieg.

Tegoż czasu też Litwa z Krzyżaki wielkie walki wiedli, z obu stron szkody wielkie sobie czyniąc. A potym Lata Pańskiego 1294. Witenes Litewskie Xiążę przyciągnął potaiemnie do Łęczyce ná dzień Swiąteczny, gdzie wiele ludzi w Kościele pobił y pobrał: ktoremu Kazimierz Łęczyckie Xiążę zaiechało nad rzeką Bzurą, blisko Sochaczowa w Troianowie, drudzy piszą w Łukowie: uczynił z nim potkanie, y zdarzyło mu się z przodku dobrze: ábowiem wiele Pogan pobił; wszakże gdy się názbyt śmiele darł między nie, ogarnion, y zabit; zaczym ięło co żywo uciekać, Wodza straciwszy; y tak zwycięstwo przy Poganiech zostało. Po nim został Łokietek Łęczyckim Xiążęciem Prawem przyrodzonym, gdyż potomka nie miał żadnego.

Witenes Xiążę Litewskie wtargnął. Roku 1294.

Bzura rzeka.

Kazimierz porażon.

Tegoż roku Konrad Mazowieckie Xiążę umarł w Czerwieńsku, y tamże pochowan. Tenże założył Klasztor w Błoniu, y nadał. Tegoż czasu też Klasztor we Czczowie założył Mszczuy Pomorskie Xiążę.

Konrad Mazowieckie Xiążę umarł. Klasztor w w Błoniu. Klasztor we Czczowie.

PRZEMYSŁAW WTORY,

Krol Polski.

Przemysław Wtory Xiążę Wielkiey Polski y Pomorskie, Testamentem ieszcze naznaczony od Henryka Probusa, iednostaynym głosem z radością pospolitego ludu, ná Krolestwo Polskie iest pomazan y koronowan, przez Jakuba Swinkę, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy innych Duchownych, w Gnieźnieńskim Kościele, y z iego małżonką Ryfą Krola Szwedzkiego corą. A ten dopiero był Krolem koronowanym w Polszcze u nas; ktorego począwszy od Bolesława Smiałego aż do tych czasow nie koronowano żadnego. Tenże tedy będąc prawym Krolem, Pieczęć wielką Krolewską dał sobie wnetże uryć,

Pieczęć Krolewska.

ryć, zwłaszcza dla listow głownieyszych: ná ktorey z iednę stronę wyrzezano Orła, á na drugiey stronie osobę Krolewską siedzącą ná Majestacie, dzierżąc w prawey ręce Sceptrum, á w lewey Jabłko z krzyżykiem, z takim textem: SIGILLUM PREMISLAI REGIS, DUCIS POMERANIAE. Ná drugiey stronie był taki text: REDDIDIT IPSE SUIS VICTRICIA SIGNA POLONIS. Także też y ná Monecie wybiiano. Co słysząc Wacław Krol Czeski, miał mu to za złe, że go ná Krolestwie posiadł: iednak że się sam nád nim pomścić nie mogł, przez trudności swe, Margrabie naprawił: ktorzy zebrawszy się potaiemnie przyciągnęli do Rogożna, gdzie był Krol wesoł z swemi Dworzany czasu Mięsopustnego, w dzień S. Doroty: uderzyli ná Krola nieopatrznego; acz się dosyć dobrze y długo bronił z swoią trochą ludzi, ktore miał przy sobie; także usieczonego pochwycili ná koń, chcąc go żywo dowieść: ále rychło umarł. Pochowan w Poznańskim Kościele, gdzie iego przodkowie leżą. Krolował tylko siedm miesięcy. Piszą Kronikarze, iż iego śmierci przyczyńcy byli Nałęczowie y Zarębowie: y przetoż áni w czerwonych szaciech chodzić, áni w iednym usie z drugiemi stać mogli: aż do tego czasu, kiedy Kazimierz Wtory z Rusią miał potrzebę: gdzie dopiero sławy swey poprawili, y z innemi we wszystkim byli zasię porownani.

Rogożno.

Przemysław Krol zabit.

Nałęczowie y Zarębowie.

Piszą o tym Krolu, iż to była pomsta Boża nad nim, o nielutościwy uczynek ktory uczynił nád pierwszą żoną swoią Lukierdą, ktorą potaiemnie pannom iey udawić kazał: nie maiąc do niey przyczyny żadney, iedno tę że nie płodna była; iakoby to ná woli iey było, á nie w rękach Boskich. Acz choć też miał drugą żonę Ryssę Krolewnę Szwedzką, tedy z nią tylko iednę dzieweczkę miał, ktora w ośmi leciech po nim została; á tę poiął Wacław: iako o tym będzie niżey. Pisze Długosz, iż iescze pieśń staroświecką zastał, ktorą złożono o tey Lukierdzie, á o Przemysławie: y śpiewano ią w Wielkie Polszcze: w ktorey go prosiła żona iego, áby ią był w iedney koszulce do domu odesłał, á okrucieństwa tego nád nią nie czynił. Była ta Lukierda z Xiążąt Serbskich, z Sasy, ábo Kaszubka.

Lukierda udawiona.

Pieśń staroświecka o Lukierdzie.

Zbudował ten Przemysław Szpital ná Przedmieściu w Kaliszu, á w Poznaniu Klasztor Panieński Reguły Dominika S. W Zupach też Krakowskich Biskupowi Krakowskiemu dwudziesty Bałwan soli postąpił: á potym Wacław Krol Czeski dziesiąty Bałwan przyczynił. A iuż też był umarł ná ten czas Prokop Biskup Krakowski: á Jan Muskata Mistrz w naukach wyzwolonych po nim nastąpił, z Herbu Gozdawa.

Kościoły od Przemysława zbudowane.

Jan Muskata Biskup Krakowski.

Lata Pańskiego 1296. Ziechali się Panowie do Poznania, tak z Polski iako y z Pomorzan, radzić o innym Panie, ná dzień S. Woyciecha: gdzie się ich wiele zgadzało na Władysł: Łokietka, uważaiąc u siebie iego dzielność, y gotowość takież bliskość ktorą miał do Krolest: Polsk: do tego że miał iuż Kuiawskie, Łęczyckie, Sieradzkie, y Sendomierskie Xięstwa: Zaczym rozumieli, że państwo Polskie w iedność zasię za niego przyść mogło: czego barzo sobie życzyli wszyscy: bo widzieli że z roszarpanego państwa korzyści áni pociechy żadney nie mieli, y owszem co iedno wnętrzne walki były między niemi. Przyięli go tedy za Pana, y zamki mu wszystkie puścili: iedno że on iescze koronować się im nie dał, áżby był pierwey niektorych mieysc dostał w Krakowskiey y Sendomierskiey ziemi, ktore był osiadł Wacław, y do tych czasow dzierżał. Naprzod tedy do Pomorskiey ziemie z Wielkiey Polski się obrocił, gdzie z wielką radością od wszystkich był przyięt, y od Leszka synowca swego syna Zemomysłowego: ktory ná tym był, iakoby był Pomorską ziemię wszystkę osiadł: iakoż y Gdańsk iuż ná ten czas trzymał: ktorego on ztamtąd ruszywszy y z sobą wziąwszy, Woysława Pomorczyka tam ná Gdańsku zostawił. Na drugi

Roku 1296. Elekcya.

Łokietek Krolem obran.

Woysław Starosta Gdański.

drugi rok dopiero do Małey Polſki ſię wyprawił, y te mieyſca ktore oſiedli Czechowie trapił y naieżdżał: acz im Ślężacy przedſię ratunek dawali. O co rozgniewawſzy ſię Łokietek, wtargnął do Sląſka, y plon ztamtąd nie mały wygnał: bo też trafił ná ten czas ná niezgodne Xiążęta między ſobą. Abowiem Bolesław Swidnickie Xiążę, opiekuiąc ſię dziećmi Henryka brata ſwego Xiążęcia Wrocławſkiego y Legnickiego, chciał ſię koniecznie mścić tego nád Konradem Głogowſkim Xiążęciem, że oyca ich więził, iakom pierwey piſał: iednak to potym między niemi rozięli przyiaciele: y ugodzili tym ſpoſobem: że Konrad dał te dwa Powiaty Bolesławowi Xiążęciu Swidnickiemu, Bolesławſki y Haynowſki: z ktorych ieden potym ſynowcom puścił, gdzie zamek Kozonow leży, á Bolesławſki przy ſobie zoſtawił z Clycendorfem zamkiem. Toż Xiążę Swidnickie nie maiąc gdzie pieniędzy podzieć, Brzeg, Niemce, Grotkow, miaſta pobudował: y Wrocławiany że mu nie byli do końca posłuſzni obległ, y tak długo leżał pod miaſtem, że muſieli łaſki ſzukać u niego, y murow ſwych ná cztery łokcie w koło zniżyć. Potym rychło umarł Konrad Głogowſkie Xiążę, Henryka y Konrada dwu ſynow zoſtawiwſzy. Henryk po oycu naſtąpił: á Konrad że był garbaty zoſtał Xiędzem, y był Proboſzczem Wrocławſkim: obrano go było y Arcybiſkupem Salcburſkim, ná ktore iadąc, gdy ſię dowiedział że tam piwa nie maſz, wrocił ſię u Wiednia, y nie chciał Arcybiſkupſtwa dla tego; y przetoż go dał brat wſadzić, że tak był ſzalony y głupi. Wypuścił go potym, ále prędko umarł. Łokietek wo iuie Sląſko. Niezgoda Xiążąt Sląſkich. Kozonow. Brzeg. Wrocław obleżon. Konrad Głogowſkie Xiążę umarł.

Łokietek przyiechawſzy z Sląſka, do Wielkiey Polſki obrocił ſię z woyſkiem ſwym, gdzie przez długi czas prożnuiąc, udał ſię z prożnowania ná wſzelakie zbytki y roſpuſty, także iego Zołnierze, wſzyſcy nic nie czynili, iedno pili, łotroſtwo ſtroili, dzieweczki, mężatki, gwałtem brali, Duchownym w imiona wieżdżali. O co gdy ich Łokietek nie karał, upominał go Andrzey Biſkup Poznańſki o to. Ale gdy mu to nic nie pomogło, zapowiedział Mſzy we wſzyſtkich Kościołach ſwych wſzędzie. Co on bacząc, iednał ſię z nim, y kazał mu wſzyſtko nágrodzić, cokolwiek mu pobrano. Wſzakże gdy inni wſzyſcy do niego ſię tym obrazili, ięli wnetże myślić o innym Panie; y przetoż pod niebytność iego, gdy odiechał do Małey Polſki, złożyli ſobie ziazd w Poznaniu Lata Pańſkiego 1300. y tam Wacława Krola Czeſkiego, ktorego naypotężnieyſzego rozumieli bydź przeciw iemu, za Pana obrali, y Posły poń posłali: ktory będąc Krolem koronowanym Czeſkim, przyiechał do Polſki iako Krol w odzieniu Krolewſkim, y w Koronie złotey, y tak na wozię iechał przez Kaliſz do Gniezna. A ieſzcze też do tych czaſow dzierżał niektore ſwe zamki w Krakowſkiey y Sendomierſkiey ziemi, ktorych mu Łokietek wydrzeć nie mogł. Łokietek roſpuſtny. Wacław obran. Wacław przyiechał do Gniezna.

WACŁAW KROL Polſki y Czeſki.

Wacław Krol Czeſki, Xiążę Krakowſkie y Sendomierſkie, á Margrabia Morawſki, ná Kroleſtwo Polſkie w Gnieźnie, od Jakuba Swinki Arcybiſkupa, pomazan y koronowan, Lata Pańſkiego 1300. Przyczym było wiele Xiążąt, takież y Biſkupow. Potym iechał do Poznania, gdzie Panowie Polſcy ziechawſzy ſię, dali mu Ryſſę ábo Helżbietę corę iedyną Przemysława Krola zabitego, doſyć piękney urody: bo iuż była iego pierwſza żona umarła Gritta, Rudolfa Krola Rzymſkiego cora. Skoro odprawił weſele, zebrał woyſko Wacław przeciw Łokietkowi: pobrał mu zamki y wſzyſtkie iego dzierżawy, Kuiawy, Łęczyce, y Sieradz: ná ktorych nie Polaki ále Czechy zoſtawiał y ná Urzędy przekładał: iako Hinkę z Dubu Staroſtą Wielkopolſkim Roku 1300. Koronacya Wacławowa.

uczynił, Mikołaia Xiążę Opawſkie Staroſtą Krakowſkim, Frycza Slężaka Pomorſkim, Taſſę Wiſſeburczyka Kujawſkim, y drugie indziey poſadził.

Ruś wtargnęła do Polſki. A tym czaſem Ruś do Polſki wpadſzy, Sendomirſki wſzyſtek kray ſplondrowali, y w Korczynie zamek (ktory był drzewiany) ſpalili; potym z plonem prędko uſzli. Zebrali ſię ná nie Sendomierzanie, chcieli im też to tąże Piotr Halko. miarką oddać. Ruſnacy maiąc Litwę y Tatary ná pomoc zabiegli im u Lublina, z Hetmanem ſwym Piotrem Halkiem, iako tego Joannes Birgerus Ruś porażona. dokłada. Dali im bitwę naſi, chociaż ich dobrze mniey było, y porazili ie: á drudzy do Lublina uciekli, ktore oblegli naſi w Lublinie, y głodem wymorzyli, tak iż ſię muſieli poddać. Tego Halki, ktoregom tu wſpomniał ieſt ie-Sałwa. ſzcze dziś w Ruſi potomſtwo. Noſzą za Herb trzy Krzyże złote, ná polu błękitnym. A ten Herb zowią Sałwa.

Roku 1302. Lata Pańſkiego 1302. Jan Romka Biſkup Wrocſławſki umarł, á na iego mieyſce naſtąpił z Henryk z Wierzbny.

Kometa. Tegoż roku była Kometa ná zachod Słońca w znamieniu Niedźwiadkowym, ktora trwała przez cały mieſiąc, á promienie ſwe iedny ná wſchod ſłońca, drugie ná południe podawała.

Wacław ninaczym nie był, iedno żeby Łokietka do gruntu wykorzenił, y pobrawſzy mu iuż wſzyſtko, ſamego nawet chciał poimać: ále Łokietek umiał ſię też kryć przed nim: á naoſtatek iuż nie ufaiąc nikomu, áni Polakom, áni Czechom w domu nigdziey nie ſypiał, tylko co po leſie ſię błąkał: potym zwątpiwſzy iuż o ſobie, y boiąc ſię áby go kto nie poimał y do Krola nie przywiodł, (iakoż to zlecono było Ulrykowi Boſzkowicowi Czechowi, Krako-Łokietek do Węgier uciekł. wſkiemu y Sendomierſkiemu Staroście) do Węgier uciekł, y do Amadeia Woiewody Węgierſkiego ſię ſkłonił, ſkarżąc y żałuiąc ſię ſwoiey niefortuny; ktory go wdzięcznie w dom przyiął. A Wacſław gdy mu iuż wſzyſtko w Polſzcze pobrał co miał, udał ſię do Mazowſza, chcąc mu wziąć Goſtynin y Płocko: ále gdy nie mogł, Mazowſze zwoiowawſzy, wrocił ſię. Także poſtanowiwſzy rzeczy ſwe wſzyſtkie w Polſzcze, iechał do Pragi z młodą Krolową ſwoią Ryſſą abo Helżbietą.

Andrzey Krol Węgierſki umarł. A w ten czas Andrzey Krol Węgierſki umarł w Budzyniu. Przeto niektorzy Pánowie Węgierſcy poſłali do Wacſława, áby ich też był Krolem: ále ſię im ſtarością wymowił: ſyna im iednak poſłał też Wacſława, ktorego Wacław Krolem Węgierſkim. miał z pierwſzą żoną ſwą. Przyiechał tedy do Węgier ſyn iego ná Kroleſtwo koſztem wielkim. Ale iedni go przyięli á drudzy nie chcieli: bo też drudzy ſobie Karła Martella obrali. Przeto Wacſław ociec przyciągnąwſzy do Węgier z woyſkiem, ſyna wziął, y zamki niektore w Węgrzech oſadził ſwemi.

Łokietek pielgrzym. A tym czaſem Łokietek chodził do Rzyma w proſtym odzieniu iako Pielgrzym, ábo chcąc wypokutować za ſwe grzechy, ábo ſię też chcąc ſkarżyć przed Papieżem ná Polaki, iż go od ſiebie wygnali. Potym ná zad idąc przez Nie-Amadey. mieckie kraie, wſtąpił znowu do Amadeia Woiewody, y tam przez kilka czaſow u niego mieſzkał. A tegoż to Amadeia muſiało tu do nas przyść potom-Amadeowa. ſtwo, od ktorych ten Herb Amadeowa zowią; ktory ma Orła białego w koronie złotey, á pierścień złoty w gębie trzyma, z rozſzerzonemi ſkrzydły y nogi, Łokietek przyciągnął do Polſki. á bez ogona, w czerwonym polu. Także Łokietek wziąwſzy pomoc od Amadeia Woiewody Węgierſkiego, przyciągnął do Polſki: wziął zamek podle Pełczyſka. Wiślice Pełczyſka: z ktorego Czechy naieżdżał, mordował: y Wiślice doſtał, za przyiaźnią Mieſzczan niektorych: potym Lelowa: zaczym wſzyſtek on Wiślica. Lelow. okoliczny kray iął ſię mu poddawać, tak iż mu co dzień to więcey dzierżaw y Wacław Krol umarł. ludzi przybywało. A w tym też ná iego ſzczęście Wacſław Krol Czeſki w Pradze trucizną, iako niektorzy rozumieli, umarł, Roku Pańſkiego 1305.

Po

Po ktorego śmierci już Łokietkowi łatwiey wszystko szło niż pierwey, y Sendomierską ziemię posiadł, wypędziwszy z niey Czechy: acz mało co miał Żołnierza, tylko lud pospolity, ktorzy mu wiernie tego pomogli. Co widząc Panowie y Szlachta, tak Sendomierska iako y Krakowska, poczęli mu bić wnetże czołem; y ziechawszy się do niego wprowadzili go w Krakow, ktoremu miasto bramy wnetże otworzyło, za radą y powodem Woyciecha Woyta: á potym y Czechowie na zamek go puścili, gdy się nie mogli pomocy z Czech doczekać od Krola młodego syna Wacławowego: á iuż też co ieść ná zamku nie mieli. Łokietek do Krakowa wiechał.

Tenże Krol Wacław Czeskie grosze naypierwey do Polski przyniosł: á przedtym skorek naywięcey popieliczych ábo wiewiorczych miasto pieniędzy brano. Ten też Krol przyczynił miasta Krakowa, puściwszy mur od S. Franciszka aż do zamku: á z drugą stronę, od S. Andrzeia, aż do bramy Stradomskiey. Tenże Krol Sądecz miasto pod gorami Krepakiem, gdzie Biała w Dunaiec wpada, zbudował. Za tegoż Krola Wacława, chcąc to mieć niektorzy, żeby Grabie Herb był tu do nas przyniesion z Czech, przez Grabię nieiakiego Czecha z domu tego, ktory że osiadł we wsi nie daleko Piotrkowa, Grabiną Wolą y podziśdzień tę wieś zowią, y potomka iego także Grabią. Maią bydź Grabie białe o siedmi zębach, we trzech gorach zielonych, w żołtym polu. Praskie grosze. Moneta Polska. Krakow rozszerzon. Sądecz. Grabie.

Bolesław Swidnickie Xiążę tegoż czasu umarł, zostawiwszy trzech synow, Bernarda Swidnickie, Henryka Jawbrskie, y Bolesława Monsterberskie Xiążęta. A ten naypierwey szacunek do Sląska wniosł, y wyprawę woienną pieniężną ustawił, miasto pospolitego ruszenia. Bolesław Xiążę Swidnickie umarł. Szacunek w Sląsku.

Lata Pańskiego 1306. Wacław młody Krol Czeski zebrał woysko do Polski wielkie, chcąc dochodzić Krolestwa Polskiego po oycu swym, y Krakow wziąć pod Łokietkiem: ále nie dochodząc granic, w Ołomuncu gdy się przesypiał o przypołudniu nie wiedzieć od kogo zabit; domniewáli się niektorzy, że to z naprawy było Albrychta Cesarza, ktory tam Rudolfa syna swego wsadził, ożeniwszy go z Ryssą. A od tych czasow Czechowie iuż ze krwie Krolow swych Czeskich Krola nie mieli. Roku 1306. Wacław Krol Czeski zabit.

Tegoż roku dnia 8. Maja, gdy gorzał Krakow, około Kościoła wszech SS. przeleciał ogień ná zamek, gdzie Kościoł się nayprzod zaiął, chociaż blachami był położon, á potym zamek, tak iż wszystko wygorzało ná zamku, cokolwiek ieno drzewianego było. Wielka ná ten czas szkoda się stała ludziom przez ogień. Krakowski zamek zgorzał.

Tegoż roku do Litwy wciągnęli Krzyżacy z Mistrzem Teodorykiem z Aldemburgu, ktorym wzięli Krzyżacy dwa zamki ná granicy y oprawili, iednemu dali imię Frydburg, iakoby miasto pokoiu, á drugiemu Beger, iakoby Baworskie miasto. Także osadziwszy one miasta, odciągnął Pruski Mistrz: ktorych chciał dobyć mocno Gedymin Witenesa Xiążęcia Litewskiego ná ten czas Koniuszy, ále nie mogł nic uczynić; przetoż do Pruskiey ziemie wtargnął, ktorą mieczem y ogniem zwoiował. Poścignął go gdy szedł z plonem na zad Marszałek Pruski u Głębokiego, y zwiodł z nim bitwę: gdzie z obu stron tak haniebnie się z sobą bili, że nie znać czyia wygraną była: Potym zasię Prusy woiował Witenes Xiążę Litewskie, wielkie szkody czyniąc: y wrociwszy się bez szkody, Bogom swoim więźnie ofiarował. Pruski Mistrz takież Litwę naieżdżał: aż temu końca nie było, przez tę wszystkie czasy, poki się Litwa nie pochrzciła. Woyny Krzyżackie z Litwą.

Tenże Witenes gdy z Prus wyciągnął z plonem, ná granicy, gdzie iuż był przespieczny, wyiął z puszki śrebrney Sakrament, y oplunąwszy rzucił ná ziemię,

mię y podeptał go: mowiąc ku więźniom: Gdzie teraz ieſt waſz Bog, iż wam nie pomoże. Ale rychło potym Henrykus Sas Miſtrz Pruſki naiechał go taiemnie, y poraził, tak iż ledwo ich ſześć uciekło, y to ranni. Prawie go Bog iawnie ſkarał, za ten niezbożny uczynek iego. A potym rychło go Gedymin ſługa iego zabił, y Xięſtwo opanował.

Witenes porażon.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, KROL POLSKI.

Roku 1306.

LAta Pańſk: 1306. ziechawſzy ſię Panowie y Ryceŕſtwo z Małey Polſki do Łokietka do Krakowa, znowu ná Kroleſtwo Polſkie go obrali. Wieldzy Polacy tylko nań nie chcieli zezwolić, obawiaiąc ſię áby takimże nie był iako y pierwey. Y przetoż odłączywſzy ſię od Małych Polakow, inſzego ſobie obrali, Henryka Xżę Głogowſkie, Konradowego ſyna, ſieſtrzeńca Przemyſławowego. Y to przeſzkodziło Łokietkowi, że ieſzcze ná ten czas nie mogł bydź koronowan, gdyż Korona w Gnieźnie była chowana, y tam Krole koronowano. Dla tegoż Łokietek podniośł woynę przeciw Henrykowi: ále gdy mu Henryk nie chciał dać nigdziey bitwy polem, tylko co mu ſię po zamkach bronił, przeto zwoiowawſzy tylko ziemię, y ſtrawiwſzy tak Lato, poiechał ná Pomorze, wziąwſzy niektore Pany Polſkie Polſkie z ſobą: támże odebrał przyſięgę od Pomorzan we Gdańſku; nád ktoremi przełożył Przemyſława y Kazimierza ſynowce ſwe, Zemomyſłowe ſyny, oprocz Gdańſka nád ktoremi Boguſzá Sędziego Pomorſkiego Staroſtą uczynił.

Wieldzy Polacy obrali Henryka.

WoynaHenrykowa z Łokietkiem.

Ná ten czas gdy ſię Łokietek we Gdańſku zabawiał, Litwa zkradſzy ſię cicho laſy do Wielkiey Polſki przepadła, y Kaliſz y Stawiſzyn ſpalili y wſzyſtek okoliczny kray zwoiowali: zkąd płon wielki wygnali; o czym ledwie Mazurowie nie wiedzieli: bo że oni ſtronę Łokietkowę dzierżeli, nie byli przyiacioły Wielkim Polakom, iż Łokietkiem gardzili.

Litwa WielkąPolſkę woiuie.

Potym nie długo w pokoiu trzymał Pomorſkiey ziemie Łokietek. Abowiem Piotr Szwanca Generał Pomorſki, Woiewody Gdańſkiego ſyn, człowiek łakomy, gdy mu tam czegoś Krol odmowił, względem utrat ktore podiął opatruiąc zamki, zaraz od Krola umyślił odſtać, á do Margrabiow przyſtać, y wſzyſtkę im Pomorſką ziemię podać; co iemu ſnadnie dokazać było, gdyż tam był człowiekiem wielkim, y k temu całe dziewięć zamkow w rękach ſwych trzymał. Czego gdy ſię nań dowiedział Władyſław, wyprawił ſię z trzáſkiem do Pomorſkiey ziemię, y tego Piotra Szwancę poimał, á ná Krakowſki zamek do więzienia odeſłał: ktorego zaſię puścił, gdy dway bracia zań ſiedli: lecz potym przenaiąwſzy ſtroże y ci uciekli do Pomorſkiey ziemie, y do Margrabiow wſzyſcy ci Szwancowie przyſtali. Zaczym Margrabiowie poſłali woyſko z Janem y z Woldemarem Hetmanmi ſwemi do Pomorſkiey ziemie, ktorzy za ſprawą tego Piotra Szwance zamki iedne pobrali, drugie ſię im też dobrowolnie poddały. Potym y pod Gdańſk przyciągnęli, ktory oblegſzy, y wałem w koło otoczywſzy, przez poddanie wzięli, bo tam Niemcow ſiła w nim było. Zamku potym ięli dobywać, ná ktorym ſię zawarł Boguſz Sędzia Pomorſki y Staroſta Gdańſki, z wielą inney Szlachty Pomorſkiey, ktora ieſzcze przy Krolu mocno ſtała. Tenże poleciwſzy zamek niektorym ſwym, z Niemirą towarzyſzem ſwym wypadł do Krola do Sendomierza, oznaymuiąc mu o tym, że iuż miaſto Gdańſk Margrabiowie wzięli, y zamkowi trzeba ratunku prędkiego. Obiecał ich Łokietek iako mogł nayprędzey ratować. Jednak Boguſz wątpiąc áby to wczas było, radził Krolowi,

Piotr Szwanca zdrayca.

Piotr Szwanca poiman.

Margrabiowie wzięli Pomorze. Gdańſk oblężon. Boguſz.

lowi, áby do Miſtrza Pruſkiego poſłał, proſząc go żeby to dla niego uczynił, żeby pomogł im zamku bronić. Przeſtał ná radzie iego Łokietek: y poſłał iego ſamego w tey rzeczy do Miſtrza. Jechał tedy tam Boguſz, ktory używał w tym Miſtrza od Krola, uczyniwſzy rzecz piękną do niego, y przypominaiąc mu wiele dobrodzieyſtwa Xiążąt Polſkich, ktore pokazowali zawżdy Zakonowi ich. Miſtrz Pruſki Henryk (ktory był rodem z Sas) uczynił to chętnie rad, zwłaſzcza tym obyczaiem, áby mu to było nagrodzono: y poſławſzy ludzi y żywności ná zamek, podiął ſię bronić iedney połowice zamku: drugiey połowice bronił Boguſz z Pomorzany. Zaczym Margrabiowie muſieli odſtąpić od zamku, bo ná nie oblężeńcy częſto wycieczki czynili, y do miaſta ſię ſprowadzili, gdzie zoſtawiwſzy część ludzi ſwych, ku zimie do domow ſię ſwoich wrocili: ktorych naſi pobili y miaſto wzięli. A gdy tak ciała ich leżały nie pochowane Opat Oliwſki Budgerus kazał ie pobrać, y u ſiebie w Klaſztorze pochować. Mieſzczany też, ktorzy byli zdradzili y miaſto Margrabiom wydali, ná gardle pokarano. Zaczym iużby ſię byli mogli naſi czyście obyść bez Krzyżakow ná zamku, y pomocy Miſtrza Pruſkiego nie potrzebować, ále że ſię ſami wdawali w to, coż im było rzec: k temu co raz to ich zawżdy przybywało ná pomoc: áno było nie trzeba. A gdy ich iuż więcey było niż naſzych, ięli umyślnie zwady czynić z naſzemi: aż też naoſtatek ná naſze ſię rzucili, y powiązali ie, y Boguſza ſamego do więzienia wſadzili, ktorego drzewiey wypuścić nie chcieli; aż im zamek wſzyſtek dobrowolnie puścił do przyiazdu Krolewſkiego: ktory Krolowi, gdyby przyiechał, á nagrodził im to co ich koſztuie, puścić mieli. Zaczym Boguſz y z ſwemi wſzyſtkiemi muſiał, ácz nie rad, ſprowadzić ſię z zamku. Czego gdy ſię Krol w Krakowie będąc dowiedział, iął tego nie pomału żałować, że kiedy Krzyżakow ná pomoc wzywał, á zamku im tego iakoby też właśnie wilkowi owce powierzył. Acz mogł to o nich rozumieć, że było kpmu ufać, bo też także wyrządzili byli pierwey Leſzkowi Kuiawſkiemu Xiążęciu, z ſtrony Michałowſkiego Powiatu, ktory gdy im był zaſtawił Leſzek we trzech ſet grzywien Pruſkich, á to pod lapſem do trzech lat, ná okup ſamego ſiebie, gdy był poiman w Węgrzech od Wacława Krola Czeſkiego, y zaſię doſtawſzy pieniędzy, nim wyſzły trzy lata chciał go od nich wykupić tedy pieniędzy nie chcieli brać od niego, y tak mu długo czas zwłaczali, aż muſiał ieſzcze od nich wziąć dwieście y ſześćdzieſiąt grzywien Leſzek, á wieczność im powzdać. Y tak Michałowſki Powiat, ná nim prawie wyſzalili. Co wiedząc Łokietek, mogł wybornie na pſa ſadła, iáko ono mowią nie miotać; ále ktoż ſię ſpodzieie czyiey zdrady. Także poſtanowił z niemi czas pewny do ziechania, chcąc iako to ná nich ieſzcze wytraktować. Także ziechali ſię z ſobą w Kraiowicach, bliſko Radzieiowa ná Kujáwach: ná ktorym ziezdzie Władyſław Łokietek ná Miſtrza Pruſkiego iął ſię ſkarżyć przed Pany, tak Swieckiemi, iako Duchownemi, y Rycerſtwem, przypominaiąc co mu za ſztukę wyrządzili Krzyżacy, y iaką zdradę nad nim pokazali: że zamek iego włáſny mu wzięli, zapomniawſzy dobrodzieſtw tych, ktore zawżdy znali od Xiążąt y Monarchow Polſkich, ktorych właśni iałmużnicy byli zawżdy y ſą. Pruſki Miſtrz Henryk, omawiaiąc ſię, powiedział przyczynę wyrzucenia Boguſze, dla zwad ktore ſpołu czynili ná zamku, y gotow był zamek puścić, ále nagrody chciał za utraty ſwe. A gdy go pytano, czego chciał? powiedział nie podobną ſummę, to ieſt, ſto tyſięcy grzywien groſzy Czeſkich. A gdy nie chciał nic upuścić przerzeczoney ſummy, roziechali ſię wſzyſcy nic ſprawiwſzy. W tym Miſtrz Pruſki z Krzyżaki ſwemi przywiodſzy lud wielki z Niemiec obegnał miaſto Gdańſko, ná dzień S. Dominika, kiedy naywiękſzy ziazd bywa ludzi ná Jarmark, lata 1310. Poczęli ſię naſi dobrze bronić z przodku, iakoż Pomorſkiey Szlachty, wiele ſię tam było naiechało, iednak po

Pomoc Kraykacka.

Boguſz poiman.

Michałowſki powiat.

Ziazd w Krajowicah.

Skarga Łokietka na Krzyżaki.

Miſtrz ſię omawia.

Gdańſko Krzyżacy wzięli Roku 1310.

piąci dni ſkoro, wziął go Pruſki Miſtrz, przez zdradę niektorych mieſzczan, zwłaſzcza Niemcow, ktorzy bramy otworzywſzy w nocy, do miáſtá nieprzyiaciela puścili. Tam w mieście pobili naſze Krzyżacy, y nad poſpolitym ludem okrutność táką uczynili, że więcey ſię tám krwie Polſkiey rozlało ná ten czas we Gdáńſku, á niż kiedy w ktorey bitwie. Widząc inſze miáſtá okrutność ich, z boiáźni poddáwáły ſię im. A iuż był ná ten czás Karzel z Licemburgu Miſtrzem Pruſkim: ktory ze Gdáńſká proſto ciągnął do Tczowa. Przeciw ktoremu Kazimierz Xiążę, ktoremu z brátem Przemyſłáwem Krol Pomorſką ziemię był poruczył, z zamku Tczowſkiego wyſzedł, proſząc áby przeſtał woiowáć ziemice Pomorſkiey, brátu iego y iemu ná ten czás zwierzoney, od Krola Łokietka, y áby, ieśli nie dla kogo inſzego, tedy to dla niego ſamego uczynił, z ktorym Zakon ich zdawna wiodł przyiaźń dobrą. Powiedział mu ná to Miſtrz, że bliżſzy był ſobie á niż iemu. To iednak rzekł dla niego uczynić, że go chciał wolno przepuścić z zamku y z rzeczami iego będzieli chciał: lecz ieśliby ſię też chciał bronić, tedy mu to dał ná wolą. A zatym do ſtołu iął ſiadáć Pruſki Miſtrz, y z ſobą Kazimierza poſadził. A gdy obiadowáli, tedy tym czáſem woyſko Miſtrza Pruſkiego obległo w koło zamek. Po obiedzie ſkoro pokwapił ſię Kazimierz do zamku, gdy widział że nie mogł nic uproſić u Miſtrza Pruſkiego: ále mu iuż trudno było prześć, bo ludzie w koło zalegli; poſłał tedy do Miſtra Pruſkiego, dziwuiąc ſię, przeczby mu ſię to ták od niego działo, gdyż przyiecháwſzy tu wolnie, záſię ztąd wolno odyść nie może, y gdy ſtánowił około pokoiu, pod ten czás mu zámek obleżon, czego ſnadźby y Pogánin żaden nie uczynił. Ná co dał mu táką odpowiedź Miſtrz Pruſki, mowiąc. że nie zgadł Kazimierz ábych ia tu miał dármo przyść z tym woyſkiem ktore mam, ábo żebym y iednę godzinkę miał z nim prożnowáć, dokądbym oſtatka Pomorſkiey ziemie nie wziął: ále naylepiey iemu przeſtáć ná tym co mu ia rádzę, to ieſt ſwe rzeczy ztąd wziąwſzy wcale uść, á zamek podáć. Widząc Kazimierz że trudno było ináczey, wywiozſzy ſię z rzeczámi ſwemi wſzyſtkiemi. zamek puścił, y iechał do brátá Przemyſłáwa ná Swiecie zámek Gdzie wnet Tczow Pruſki Miſtrz ſpalił. Odtąd ciągnął do Swiecia, paląc y puſtoſząc wſzędzie miáſtá y wſi, iáko nowe, Choynice, y inne ktore mu były ná drodze. Tákże Siecie obegnał zamek, iuż tylko oſtatni w Pomorſkiez ziemi, ktory że był doſyć mocny, y ludźmi y ſpiżą dobrze opátrzony: bo ſię tam inni wſzyſcy z innych zamkow zbiegli byli, y ſam Kazimierz y z Przemyſławem obá bráciá byli záwárli: przeto rozumieiąc Krzyżacy, że nie ták łatwie go mieli wziąć, ięli wieże budowáć, y tárany gotowáć do tłuczenia parkanu, (bo parkan był gliną oblepiony, á nie mur) y inne przyprawy do tego) iáko ná on czás bywáło) ſobie ſporządzáć. Co gdy długi czás muſiało wziąć, nim ſię to nagotowáło, poſtáwili dwie ſzubienicy przeciwko zamkowi, grożąc obegnańcom, że ieśli záraz nie podadzą zamku, tedy gdy ich dobędą dadzą ich powieśić. A iżby im tym więkſzy ſtrach czynili, káżdy dzień chłopa iakiego doſtawſzy ábo kilku dáli tám obieśić. Między ktoremi był łotr táki Szeifryd Kommendor, ktory nim wyiechał, nábrał záwżdy poſtronkow z ſobą, y przyſięgał ſię, drzewiey nie ieść áni pić, ażby kto ná tych poſtronkách muſiał pierwey wiſieć: ále Pan Bog ták go ſkárał, że iednego czáſu opiwſzy ſię wſkoczył w ogień y zgorzał. Jednák gdy áni groźby ich obegnáńcow uſtráſzyć mogły, á mocą też trudno było z niemi, událi ſię ná chytrość, y nieiákiego Andrzeiá Cedrowicá Pomorczyká z Herbu Gryffow náleźli, ktory ſię podiął tego, że náſzym cięciwy u kuſz porzazáć miał, ták żeby nie mieli czym ſtrzeláć: co gdy on iedney nocy zrobił, do Miſtrza Pruſkiego potáiemnie uciekł, y dał ſpráwę o wſzyſtkim ná zamku. A w ten czás Pruſki Miſtrz kazawſzy dopiero wieżę przytoczyć y tárany do ściany przypuścić. począł ſzturmowáć uſilnie do zamku.

Kazimierz Xiążę.

Tczow ſpalō

Swiecie obegnane.

ku. Naſi widząc to rzucą ſię ná blanki do ſtrzelby, gdzie nayda cięciwy wſzyſtkie u kuſz porzezane, zaczym porwą ſię do broni ręczney, rohatyn, mieczow, poczną nieprzyiaciela ſpierać, ktory iuż polazł był po drabinkach na blanki, k temu ná nie kamieńmi poczną z wierzchu bić, aż muſieli ná zad uſtąpić. Po tym ſzturmie naſi, zwątpiwſzy barzo o ſobie, poſłali do Miſtrza, proſząc aby ſię zachował z niemi w pokoiu do 4. niedziel, obiecuiąc że gdzie przez ten czas ratunku mieć nie będą od Krola, tedy ſię poddadzą; na co on pozwolił rad. A tym czaſem Krolowi o tym wſzyſtkim dali znać, proſząc, áby niż ten czas wynidzie, ratunku im dać nie omieſzkał. Jednak że Krol miał też co doma czynić z ſobą, nie mogł ſam przybyć: ále Andrzeia Kaſztelana Roſperſkiego z trochą ludzi ná odſiecz im poſłał, aby tylko nad nieprzyiacielem ſię wieſzaiąc, dzierżał ie ná ſobie, ażby on ſam z woyſkiem nadciągnął. Jednak Kaſztelan Roſperſki, nie umieiąc ſobie w tym poſtępować, uyżrzawſzy nieprzyiacielſkie woyſko, ulękł ſię go zaraz, y wrocił ſię do domu nic nie ſprawiwſzy. A oblężeńcy też gdy czas przyſzedł, nie widząc żadnego ratunku, poddali ſię, w dzieſiątey prawie niedzieli od oblężenia: wymowiwſzy rzeczy ſwe wſzyſtkie wcale. Y wyiechali z zamku Xiążęta obadwa Kazimierz y Przemyſław, y Boguuił Staroſta Swiecki, y Otto Lexyk Kaſztelan, y inni wſzyſcy: ktorzy proſto iechali do Władyſława Łokietka. Przyiął ie wdzięcznie Władyſław, áni winował wniczym, gdyż widział że doſyć z ſiebie czynili. Y tak wſzyſtkę Pomorſką ziemię ſtracił Łokietek marnie: gdy ſię ná ten czas z Henrykiem około Wielkiey Polſki zabawiał.

Swiecie Krzyżacy wzieli.

Lata Pańſkiego 1310. urodził ſię ſyn Łokietkowi z żony Jadwigi, w miaſteczku Kowalu ná Kuiawach, ktoremu dano imię Kazimierz. Tego czaſu w Polſzcze, we Włoſzech, y w Niemczech, wielka powodź była, y głod nieſłychany: iż ludzie muſieli ieść zioła.

Roku 1310. Kazimierz Wielki urodził ſię. Powodź. Głod.

Lata 1311. Karolus Pruſki Miſtrz, rozumieiąc temu iż Pomorſkiey ziemie ſpokoynie dzierżeć nie mogł, ktorą przez zdradę wziął pod Krolem Władyſławem, proſił przez liſty Łokietka, áby ſię ziechali do Brześcia Kuiawſkiego, chcąc z nim przyiacielſkie nałożyć o Pomorſką ziemię: y uczynił tak Łokietek. Tamże proſił Krola Pruſki Miſtrz, y Rady Polſkiey, áby zoſtawili Pomorſką ziemię przy nich, chcąc ią zapłacić im iako ſtoi: á k temu ieſzcze chciał zbudować Klaſztor ieden w Polſzcze ktory chciał doſtatecznie opatrzyć y nadać, tak iżby 40. mężow w nim zawżdy było. Do tego ná każdą potrzebę Krolewſką, czterdzieści Rycerzow wyprawić ſwoim nakładem ná wieki. Na oſtatek zamek Nieſzow z Orłowem y Murzynowem chciał puścić. Słyſząc to Łokietek rozgniewał ſię barzo, y powiedział mu, iż mu to nie ieſt przedayno; zaczym roziechali ſię precz, nic nie ſprawiwſzy. Widząc tedy Miſtrz Pruſki iż nie mogł od Łokietka odzierżeć czego chciał, uciekł ſię do Margrabiow Brandeburſkich, żądaiąc ich áby mu przedali Pomorſką ziemię, tę zwłaſzcza co iuż Krzyżacy dzierżeli: y poſłał im dzieſięć tyſięcy grzywien ſzerokich groſzy, co radzi uczynili, iż przedali iako nie ſwe: y dali mu liſty; w ktorych to ſtało, że u nich kupił Miſtrz Pruſki Pomorſką ziemię, za dzieſięć tyſięzy grzywien groſzy ſzerokich; ktory liſt ieſt u Długoſza. Data iego w Dworze Braden.

Roku 1311. Ziazd w Brześciu. Pruſki Miſtrz kupił Pomorſką ziemię u Margrabiow.

Tegoż roku umarł we Włoſzech Boryſław Arcybiſkup Gnieźnieńſki, z Herbu Bylina: ktory był wzięt po Swince. Pochowan w Bononii w Klaſztoroe S. Kaſtora. Potym Boryſławie roku 1312. naſtąpił ná tę ſtolicę Janiſław, Herbu Kotfic. Ktory Herb ma mieć pole czerwone w polu białym; z Niemiec tu ieſt do nas przynieſion, mało nietegoż czaſu kiedy y ten drugi co go zowią Radzic; á ten ma mieć Kotew morſką ná czerwonym polu, á nad

Boryſław Arcybiſkup umarł. Kotfic 1. Radzic.

rogami dwie gwiazdźie, Lecz drudzy zaſię używaią takoweyże Kotſie, ále bez gwiazdy, y zowią ten Herb Stumberg: od tey Familii mniemam.

Potym Rycerſtwo Wielkopolſkie widząc wielkie ſzkody ſwoie zewſząd, uczyniło Seym w Gnieźnie, poddali ſię Łokietkowi, Henrykiem wzgardziwſzy: przeto że im też Praw ich nie trzymał. Czego dowiedziawſzy ſię Henryk, poſłał tam Biberſteyna Hetmana ſwego z woyſkiem, ktorego mieſzczanin ieden Poznańſki rzeczony Przemek, w miaſto puścił. A od tego Biberſteyna

Stumberg.

Herb u nas tak zowią: ktory ma mieć rog Jeleni czerwony w polu żołtym. Ten Herb przynieſion tu do nas z Niemiec: á początek iego ieſt, iako piſzą, od Szwaycarow. Tenże Biberſtein z Przemekiem Kościoł wielki oſadził: Kanonicze domy popalił: Mikołaia Archidyakona Poznańſkiego zabił. Gdy ſię tego naſi dowiedzieli, zebrali ſię przeciw iemu, iako Dobrogoſt Samotulſki rzeczony Mały, Tomyſława Woiewody Poznańſkiego ſyn, Herbu Nałęcz: y z niemi bitwę doſyć krwawą z obu ſtron zwiodſzy poraził ich, y tego

Biberſtein.

Biberſteyna ztamtąd wygnał. A mieſzczany Poznańſkie, ktorzy byli winni tey zdrady, pokarał: a iż ná Xięża ſię targnęli, tedy za tę winę od tych czaſow żaden z nich nie mogł bydź Kanonikiem áni Biſkupem Poznańſkim. Acz nie tylko w Poznaniu ále wſzędzie iuż ten obyczay ſię zachowuie, że nie może bydź Kanonikiem áni Biſkupem, iedno Szlachcic. Umarł potym rychło ten

Henryk Xżę Głogowſkie umarł.

Henryk Xiążę Głogowſkie, od żalu wielkiego, że go Bolesław Xiążę Wrocławſkie poraził. Zoſtawił czterech ſynow, Henryka Zegańſkie, Konrada Oleśnickie, Jana Stynawſkie, á Przemyſława naymłodſzego Głogowſkie Xiążęta. Zaczym też iuż Łokietek, ſpokoynie dzierżał wſzyſtkę Wielką Polſkę.

Roku 1312.

Lata Pańſkiego 1312. Woyciech Woyt Krakowſki z ſwoią Radą niewdzięcznie to przyimuiąc od Krola Łokietka, iż obciążał ludzi poſpolite wielkiemi daninami, a iż też nie karał o zbytki Zołnierza, uczynił zmowę z Boleſławem Opolſkim Xiążęciem, iakoby mu wydał miaſto Krakow: á to było pod niebytnością Krolewſką. Xiążę Opolſkie przyiechawſzy do Krakowa,

Woyt Krakowſki zdrayca. Xiążę Opolſkie do Krakowa przyiechał. Grodek. Opolſkie Xżę uciekł. Pomſta nad zdraycy.

puſzczon do miaſta przez mieſzczany: wziął miaſto; ále zamku nic: wſzakże miaſto zamku dom ſobie obrał Woytowſki, gdzie dziś zowią Grodek, y ten fortyfikował. Łokietek gdy ſię tego dowiedział, ciągnął tam zaraz z woyſkiem, chcąc obledz miaſto Krakow: ále Xiążę Opolſkie, nie czekaiąc go wyciągnął z miaſta precz: zwłaſzcza gdy go też Łokietek przez Poſły napominał. A za nim ten Woyt, y inni co ſię czuli winni iechali. Także potym Łokietek przyiechał do Krakowa, gdzie iedne kazał pościnać, drugie poćwiertować, ktorzy tego byli winni. A Woytowſkie dzierżawy, ktorych miał ná ten czas doſyć, pobrał, y dom Woytowſki, ktory zowią Grodek, (á ten teraz ieſt w dzierżeniu Grabiow z Tarnowa, Herbu Leliwa.) Tamże bramę y wieżę S. Mikołaia wyſtawił przeciw temu Grodkowi, ná ktorych obronę miał, dla lepſzego napotym pokoiu. A od tego czaſu Woyt Krakowſki Rady więcey nie wybierał, iedno Woiewoda Krakowſki. Był ten Woyt Herbu tego, co

Oſſorya.

go zowią Oſſorya. Ktory Herb tu przyſzedł do nas z Czech, y zagęścił ſię tu był u nas w Polſzcze, tak iż ſię też przeciwił Toporom: y przetoż y to imię ſobie przywłaſzczał Starża: ále za tą zdradą Woyta tego, co żywo go porzuciło, ſromaiąc ſię zań, y do Leliwy ſię rzucili, dla nieiakiego podobieńſtwa Herbu tego. Ma bydź koło żołte bez dzwona, krzyż ná wierzchu, ábo miecz otłuczony. Piſzą o przodkach Herbu tego, że bywali ludzie w nim ludzcy. Był

Muſzkata Biſkup poiman. Biecz. Łętkowice. Bolesław Xżę Opolſkie umarł.

też obwinion w tym y Biſkup Krakowſki Muſzkata: przeto że Slężak był, ze Wrocławia rodem, á wſzakże Szlachcic Herbu Gozdawa. A tak go Krol Łokietek poimał, y do więzienia wſadził, y Biecz mu wziął za to, ktory tym ſpoſobem odpadł od Biſkupſtwa Krakowſkiego. Tamże przytym y Łętkowice zginęły wieś przepyſzna, od Proboſtwa Miechowſkiego, gdy ią ná ten czas ten Woyt trzymał. Potym też rychło Bolesław Xiążę Opolſkie umarł.

y drugi także Bolesław Mazowieckie Xiążę, roku Pańskiego 1313. zostawiwszy czterech synow: dwu z Litewki, Zemowita y Troydema: á dwu z Czeski, Wencesława y Wańka.

Lata 1314. Kometa o Bożym Narodzeniu była, ktora trwała niemal przez wszystek Luty. A potym zaś się była y druga, ále iuż mnieysza, y nie tak długo trwała iako pierwsza. Potym y trzy miesiące razem widać było ná Niebie. Zaczym drugiego roku był wielki głod w Polszcze, tak iż matki swe dzieci iadły, iako pisze Długosz. A nie tylko to na ludzie przychodziło, ále y na wilki, ktorzy ludziom zastępowali, á miotali się ná nie na drogach, y żarli je. Mor potym był wielki. Roku 1314 Kometa. Głod w Polszcze. Mor.

Tegoż czasu Templarski Zakon razem wszędzie po wszystkim Chrześciaństwie był wygubion, za roskazaniem Papieskim taiemnym z Koncilium Wiedeńskiego: á dobra ich Rodyeńskim Rycerzom były dane. Templarski Zakon wygubion.

Krzyżacy nie dosyć maiąc ná tym, że Pomorską ziemię Łokietkowi wyparli, ále y Xiężey dziesięciny dać nie chcieli, tylko co po 4. grosze z łanu im za nię postępowali. O co się zięli Biskupi Polscy, zwłaszcza Arcybiskup Gnieźnieński, Biskup Kuiawski, y Płocki, ktorzy też tam mieli swoie dziesięciny u nich, y zaklęli ie. Jednak gdy oni na to mało dbali, porozumiawszy się z Krolem wespoł, wyprawili lata Pańskiego 1316. Gerarda Biskupa Włocławskiego do Jana 22. Papieża Rzymskiego, skarżąc się ná nie o to, iże y Pomorską ziemię Krolowi wzięli, nie maiąc do niey żadnego prawa: także też y dziesięcin ktore im właśnie należą dawać nie chcą: á k temu że ná klątwy Kościelne zgoła nic nie dbaią. Prosił przytym tenże Gerard Biskup Włocł: Papieża, áby z oney dawney klątwy w ktorey byli począwszy od Bolesława Smiałego, aż do tych czasow Krolowie Polscy, Krola Łokietka rozgrzeszył: rozumieiąc że też y Przemysława częścią dla tego Pan Bog ná tym Krolestwie nie poszczęścił, że się koronować kazał, nie maiąc pierwey rozgrzeszenia od Papieża. Gdy się tego dowiedział Pruski Mistrz z swoiemi Krzyżaki, posłał także swoie Posły, żałuiąc się ná Krola Polskiego, iż mu wydziera Pomorską ziemię, ktorą kupili Krzyżacy u Margrabiow: iako ich list omawia. Osobno też pisali do Krola Jana Czeskiego, áby przekaził u Papieża Koronacyi Łokietkowi, ponieważ się też y on mienił mieć bliskość do niego: gdyż miał Krola Wacława Czeskiego y Polskiego corę. Jednak Papież, nalazszy bydź Pruskiego Mistrza winnego, dał te Kommissarze: Janusza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Domarata Biskupa Poznańskiego, y Opata z Mogilna, do wysłuchania tey sprawy. A co się tknęło koronacyi, tedy acz ná to nic nie odpowiedział Papież, iednak taiemnie dał znać, że nie chciał bydź przeciwko temu, áni przeszkadzać. A to czynił dla Jana Krola Czeskiego, ktory tam był Łokietkowi na przeszkodzie. Co wszystko oznaymić nie zaniechał Poseł Krolowi, y Kommissyą ná Krzyżaki posłał: á sam dla dalszego prawa z niemi został w Avinium u Papieża, gdzie przez cztery lata mieszkał. Pozwano tedy Pruskiego Mistrza y Kommendory przed Kommissarze, pierwey do Brześcia, potym do Włocławia. Gdy stanęli, skazano im wrocić Pomorską ziemię: á za te pozytki co z niey wzięli przez ten czas iako ią trzymali, pułtorakroć sto tysięcy grzywien Pruskich, y trzydzieści tysięcy za szkody. Czego gdy przyiąć nie chcieli, zaklęto ie: także też Mszy nigdziey bydź nie mogło dla nich. Krzyżacy dziesięciny Księżey nie chcą dać. Roku 1316. Poseł do Papieża. Kommissya Papieska. Kommissarze w Brześciu.

A Łokietek też y z małżonką swoią Jadwigą był koronowan, przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Janusza ná Krakowskim zamku. Gdzie Korona od tego czasu, iako na mieyscie bespiecznieysze była przeniesiona, y to mieysce do koronowania Krolow iest uprzywileiowane. Przy czym było wiele Panow, tak Duchownych iako Swieckich, y Rycerstwa. Rychło potym Gerard Biskup Włocławski umarł w Rzymie, będąc tam Posłem; ktorego zo- Łokietek koronowan. Korona przeniesiona z Gniezna do Krakowa.

Gerard abo Osmorok.

wią Herb także Gerard. Ma bydź Krzyż rozdarty, w polu czerwonym, á na każdym rogu krzyża iabłko: ná Hełmie noszą Cietrzewia.

Tegoż czasu, to iest Lata Pańskiego 1320. Domarad Herbu Grzymała Biskup Poznański umarł: po ktorym Jan Trzeci Doliwczyk nastał.

Helżbieta Krolowa Węgierska.

Potym Łokietek Helżbietę corę swą Krolowi Węgierskiemu Krolowi (ktory to iuż miał trzecią żonę) posłał: ktora z wielką uczciwością do Budzyna była przyprowadzona.

Dobrzyń Litwa woiowała.

Tym czasem Litwa Dobrzyn zwoiowała, tak iż prawie ziemia ta wszystka popiołem stanęła; á trzymał ią ná ten czas synowiec Krolewski Władysław Zemowitow syn, ktory że się tam trudno miał osiedzieć tak przed Litwą iako przed Krzyżaki, ktorzy nie dosyć maiąc ná Pomorskiey ziemi, ieszcze y tey chcieli, przeto ustąpił z niey Krolowi, á Krol mu dał Łęczyce za to. Potym zasię Litwa Mazowsze około Pułtowska woiowała, sto y trzydzieści wsi spaliła. Widząc tedy Krol Łokietek zewszad szkody swoie wielkie, to od Krzyżakow, to od Margrabiow, to od Litwy, umyślił z Litwą w krewność wniść: y przeto posłał Dziewosłęby do Gedymina Xiążęcia Litewskiego, áby corę swoię dał iego synowi Kazimierzowi za małżonkę; ná co on chętnie pozwolił. A tak lata Pańskiego 1325. przyniesiona do Krakowa, y ochrzczona od Nankiera Biskupa Krakowskiego, Herbu Oxa: á dano iey imię Anna, á pierwey iey było imię Aldona; z ktorą niezliczoną rzecz więźniow Polskich prowadzono; bo iż złota áni śrebra nie miała Litwa ná posag, lecz miasto tego więźnie wszystkie, co ich w Polszcze nabrali, darowali. Także Krol ktore miał w więzieniu dobrowolnie wypuścił: ktorzy z więzienia wyszedszy poczęli robić, siać, orać, kopać, y gospodarstwem żywności nabywać, opuściwszy Kozactwo; á ztąd wsi ná Podlasiu ięli osiadać, gdzie przed tym pustynie były.

Anna żona Kazimierzowa. Roku 1325.

Mazowsze Łokietek woiuie.

A tak uczyniwszy sobie pokoy Krol z iedney strony, umyślił z Krzyżaki zacząć woynę: ále pierwey Mazurow y Margrabiow ktorzy z niemi dzierżeli chciał sparzyć. Przeto uczyniwszy pospolite ruszenie w Krakowskiey y Sendomierskiey ziemi, obrocił ie do Mazowsza, ktorzy mieczem y ogniem spustoszyli tey ziemie nie mało, y Płock spalili. A na drugi rok, to iest Lata Pańskiego 1326. wyprawił się przeciw Margrabiom Brandeburskim, gdzie y Litwę z sobą wziął y Ruś: przyciągnął tam o S. Janie, pobrał y popalił te wszystkie dzierżawy y krainy około rzeki Odry, aż do Frankfortu y Brandeburgu bez wszelakiego odporu: gdzie samych Kościołow na sto y czterdzieści spalili, á wsi co niemiara. Miasty y zamki nie chcieli się zabawiać; y tak z wielką korzyścią do domu się wrocili: y więźniow żywych, krom tych co pobili, ztamtąd do sześci tysięcy wywiedli. Tamże gdy iednego Klasztora Panieńskiego dobyli, Litwin Mniszkę wziął: á gdy ią chciał zgwałcić, prosiła go áby tego nie czynił, á ona chciała go nauczyć, żeby mu nigdy żelazo żadne nie szkodziło; pozwolił ná to Litwin rad: á gdy kazała mu tego sama sprobować ná swoiey szyi, ściął ią. Z teyże potrzeby idąc Litwa na dom Mazowsze barzo woiowała. Czego chcąc się zemścić nad niemi Andrzey nieiaki Szlachcic Mazowiecki, wmieszał się między nie, y upatrzywszy czas, Wodza ich Dawida nieiakiego zabił, y uciekł. Ná drugi rok Litwa samaż Margrabstwo woiowała zasię, y plony także ztamtąd nie małe wygnała. A Krzyżacy też z Wańkiem Xiążęciem Mazowieckim wtargnąwszy ná Kuiawy, Kowalu zamku dobyli y spalili.

Roku 1326. Margrabstwo Łokietek woiuie.

Stałość Mniszki.

Litwa Margrabstwo woiuie. Krzyżacy Kujawy woiują.

Roku 1329. Woyna Pruska pierwsza.

Lata tedy 1328. Łokietek nie chcąc iuż daley cierpieć Krzyżakom tych swoich krzywd tak wielkich, uczynił pospolite ruszenie przeciwko im, maiąc do tego pomoc od Karolusa Krola Węgierskiego zięcia swego, y od Litwy, y od Rusi: z ktorym wszystkim woyskiem wciągnął w ziemie ich, do ziemie Chełmieńskiey, y zwoiował ią aż do rzeki Ossy mieczem y ogniem. Zamkom

tylko

tylko dał pokoy, ná ktorych śię Krzyżacy wszędzie pozawierali, á bitwy mu nigdziey polem dać nie chcieli. Co widząc Łokietek, ludzie postronne wszystkie precz rospuścił, á swym kazał do Mazowsza, woiować Wańka Xiążę Mazowieckie. Czego śię potym prędko pomścili Mazurowie nad Kuiawiany, ktore wespoł z Krzyżaki także woiowali. O czym gdy posłyszał Łokietek, przybył swym wczas ná pomoc do Kuiaw, y poraził swego nieprzyiaciela: z ktorey bitwy Mazurowie z swoim Wańkiem uciekli: ále Niemcom, ktorym uciekać trudno było, dobito: gdzie y Kommendor Toruński zabit.

Nakierus Biskup Wrocławski.

Tegoż Roku Naukierus Biskup Krakowski, Herbu Orła, ktory Kościoł Krakowski prawie z gruntu wystawił, stary obaliwszy, y blachami wespołek y z owemi wieżami nakrył, ná co śię też Kapituła y pospolity człowiek przykładał, przestąpił ná Biskupstwo Wrocławskie: o ktore śię dwa innych przez całe siedm lat prawowało. Po nim Jan Grot z Słupie Rawic był wzięt na Biskupstwo Krakowskie. A ten zbudował Iłżecki zamek: y od tegoż wieś do Biskupstwa Krakowskiego należącą Jangrotem iest nazwana, ktorą przedtym Biskupicami zwano.

Jan Grot Biskup Krak. Iłżecki zamek. Jangrot wieś

Roku 1329. Jan Krol Czeski. Dobrzyn wzięli Krzyżacy. Paweł Spicymierz Ogon. Ogończyk.

Ná drugi rok, ktory był 1329. Jan Krol Czeski, będąc od Krzyżakow ná pomoc wezwany, przyciągnął z wielkim woyskiem do Prus: złączywszy śię z Krzyżaki obległ Dobrzyn: ktorego gdy długo y dosyć dobrze dobywali, muśieli śię im naostatek obłężency poddać, y ześć z zamku: ktory Krzyżacy osadzili. Był tam ná tym zamku starszy nieiaki Paweł Spicymierz Woiewoda Łęczycki, rzeczony Ogon, ztąd, że gdy Piotr z Radzikowa przodek ich iako powiedaią miał dwu synow, Piotra Ogona, y Andrzeia Powałę, tedy tego iednego potomstwo nazwano Powałami, á to drugie Ogonami: y Herb ten ktory oni nośili, Ogończyk iest nazwan: ktory Herb poszedł podobno od Odrowąża; á chcą to mieć żeby w Morawie był nabyty. Ma bydź biała Strzała y puł pierścienia, w polu czerwonym, z Hełmu ręce Panieńskie w zgorę wyniesione, ná pamięć tego, że ta Panna przez tego Rycerza była od nieprzyiaciela wyswobodzona. Temuż Herbowi mało niepodobien iest Herb co go zowią Drogosław. Ma bydź także puł pierścienia białego á belt ná wierzchu, w polu błękitny; w Wielkiey Polszcze naywięcey go używaią. Tak rozumieią, że z Sląska przyszedł.

Drogosław.

Łokietek iż mu było nierowno, nie chciał zwieść z niemi bitwy, ále z kąta urywał ich wszędzie gdzie mogł, zwłaszcza te co ná picowanie ieździli, y te co im Wisłą żywności dodawali, ktorą często im on zabierał. Potym u Dobrzynia przeprawiwszy śię przez Wisłę nieprzyiaciel, miasto Włocławek wziął y spalił, nie morduiąc Xięży: ále uchwalili, żeby śię tam sadowić y budować żaden z nich nie ważył. Gdzie Biskupią włość wszystkę około Włocławia wszędzie Krzyżacy pośiedli. A był ná ten czas Biskupem Włocławskim Maciey Golanczewski, nazwany Pałuka, Sławnika Kasztelana Nakielskiego syn, z Herbu Topor: ktory po Gerardzie co w Awinionie umarł był wzięt. O ktorego matce to powiedaią, że dwanaśćie synow razem urodziła: z ktorych on tylko sam został żyw, á drudzy zaraz pomarli. Potym do Mazowsza poszli Krzyżacy y Czechowie, ktore tak długo woiowali, aż śię im muśiał poddać Waniek, y wyznać Jana Krola Czeskiego za Pana, iako tego ktory śię też mienił mieć bliskość do kroleſtwa Polskiego: przeto że go Polska Krolewna Płockim, Wyszegrodzkim, y Gostyńskim, iako to ná liściech stoi, uczynił. A tymże też Prawem ieszcze przed tym Krzyżakom przedał Pomorską ziemię: zwłaszcza że iuż ono kupno ktore mieli od Margrabiow, było im za wyrokiem Kommissarzow Papieskich naganione y odcięte: ktorego listu przepis iest u Długosza. Data iego w Toruniu tegoż roku 1329. w Wstępną Niedzielę. Otrzymali potym y drugi list takowyż ná ziemię Dobrzyńską. Gdzie to wyznawa

Włocławek spalon. Maciey Golanczewski Biskup Włocławski. Matka 12 synow urodziła. Waniek śię poddał Czechom. Pomorską ziemię Krzyżacy kupili u Krola Czeskiego.

znawa Jan Krol Czeſki, zowiąc ſię y Polſkim, że ią u niego kupili, za cztery tyſiące y ośm ſet kop Praſkich groſzy. Także gdy ono Lato tak ſtrawili, ná Zimę woyſka zwiedli, y wrócili ſię do domow ſwych, tak Krzyżacy iako Czechowie tryumfuiąc, áno nie było nazbyt z czego; y śmieią to piſać Haiek y Dubrawſki Kronikarze Czeſcy, że ná ten czas Łokietek muſiał ſobie odkupić pokoy u Krola Czeſkiego za czterdzieści tyſięcy czerwonych złotych.

Roku 1330. Woyna 2. Pruſka.

Na drugi rok ktory był 1330. przed ſamemi żniwy, przyciągły znowu woyſka nie małe Czechow, Niemcow, za pieniądze do Prus, byli y Krzyżacy z Inflant im ná pomoc. Także wſzyſcy wyciągną z Miſtrzem Pruſkim Wernerusem do granic Polſkich: y naprzod Wyſzegrod Kuiawſki y Nakło ſzturmem wezmą: ále iednak nie bez wielkiey ſzkody ſwey w ludziach, ktore zamki wnetże popáli, y Gniewkow. A naſi Radzieiowſki zamek ſami ſpalili, áby go nieprzyiaciel dobywſzy nieoſadził, á ztamtąd ich kraiom nie ſzkodził. Potym Raciąż Biſkupi zamek oblegą, około ktorego muſieli poſzypłać, niż go wzięli, bo go im dobrze broniono: y przeto ludzi tam wiele ſtracili. A mogliby ſię im byli naſi ieſzcze dłużey bronić, ále im ſtudnią odięli, bez ktorey źle było, bo w zamku wody nie było; zaczym radzi nieradzi muſieli ſię im poddać; na ktore oni baczenia żadnego nie maiąc, pobili ie: chcąc ſię zemścić ſwych pobitych nad niemi: tylko kilka przednieyſzych przy zdrowiu zachowali, Swiętoſława Brata Biſkupiego, y Wincentego Kaſztelana Starogradſkiego, y inne ktorych wſzyſtkich Biſkup czternaſty grzywien odkupił, do tego obiecał ſię wiecznemi czaſy od niego więcey nie brać za dzieſięcinę że wſzyſtkiey Pomorſkiey ziemię, tylko z łanu po 6. groſzy. Przez ten czas Łokietek lud zbierał z Węgier, z Litwy, y zinąd. O ktorym gdy poſłyſzy Wernerus Miſtrz Pruſki że ciągnie k niemu, wrocił ſię do domu: za ktorym ſzedł Łokietek w też tropy: y przyciągnąwſzy do Prus, ziemię Chełmieńſką woiował; z ktorym nie śmiał Miſtrz bitwy ſtoczyć, áni mu ſię dopuścił nigdziey przez rzekę Drwencą przeprawić, namiotawſzy w nię kłodziny, y palow oſtrych nabiwſzy: á ſam z woyſkiem po drugiey ſtronie pogotowiu był. Także gdy tam Krola kilka dni zabawił, Krol nalazł brod inny u młyna Libickiego: iednak gdy mu y tam zabiegli Krzyżacy, ſzedł nad rzeką ku Brodnicy daley, á owdzie podle młyna część ludzi zakrył, áby gdyby odeſzli, oni ſię wſkok przeprawili, y ogniow nanieciwſzy ſwym znak dali: y także uczynili. Co widząc Krol Łokietek wrocił wſkok do ſwych: á Krzyżacy (ktorzy po drugiey ſtronie rzeki wſzędzie gdzie ſzedł Łokietek zabiegali mu) nie mogli tak prędko ná ciężkich koniech zdążyć; y tąkci ſię przeprawili naſi wſzyſcy: á owi do zamkow zuciekali. Zaczym wſzędzie gdzie chciał wolno ſobie z woyſkiem chodził, paląc y biorąc; potym plon do Polſki odeſłał, á ſam zaſię do Dobrzyńſkiey ziemie wtargnął: Dobrzynia iął dobywáć: ále gdy go dobrze broniono, nie mogł mu nic uczynić; y przeto idąc zaſię nazad przez Chełmieńſką ziemię, dopieroż ią burzył y niſzczył, wſzyſtkę prawie wypalił, aż po rzekę Oſſę: y ieſzcze przez Oſſę chciał prześć, áby oſtatek iey zniſzczył. O czym poſłyſzawſzy Miſtrz, ktory ná ten czas był w Grudziądzu z ſwą Radą, poſłał o przymierze do Krola proſząc. Dał mu ie tedy do roku, tym ſpoſobem, żeby zaraz ziemię Dobrzyńſką y Bydgoſzczą wrocił: á o Pomorſką ziemię dali ſię ná wyrok Janowi Krolowi Czeſkiemu y Węgierſkiemu Karłowi: Krol Węgierſki miał bydź z Polſkiey ſtrony, á Krol Jan Czeſki od Krzyżakow. A zatym Łokietek woyſko ſwe roſpuścił. Gdy przyſzedł czas naznaczony, zwiodł Krol Łokietek Krola Węgierſkiego: ále Krzyżacy nie mogli zwieść Krola Czeſkiego: przeto z tego iednania nic nie było: y woyny potym między niemi cięższe były.

Wiſſegrod. Nakło. — Raciąż. — Łokietek woiuie ziemię Chełmieńſką. — Fortel Łokietkow. — Łokietek Ziemię Chełmieńſką woiuie. Przymierze z Krzyżaki.

Roku 1331. Seym w Chęcinach. Wincenty z Pomorzan.

Lata Pańſkiego 1331. Łokietek złożył Seym w Chęcinach ná Pany y Szlachtę, ná ktorym Wincentego Samotulſkiego z Pomorzan, Herbu Nałęcz,

łęcz, złożył z Woiewodztwa Poznańskiego y z Starostwa Wielkiey Polski, á syna swego Kazimierza ná iego mieysce posadził: podobno dla tego, że on iuż, będąc stary, przykrzyło mu się tak często ieździć ná te woyny do Prus, y wolał by był raczey to przez syna odprawowáć. Dla czego Wincenty z Pomorzan uciekł się do Ludera Pruskiego Mistrza do Malborku, namawiaiąc go, áby woiował, á pustoszył Polskie krainy: chcąc mu w tey rzeczy służyć.

A tak Luderyk Pruski Mistrz tegoż lata 1331. posłał z woyskiem Teodoryka Aldemburczyka Marszałka, y Otta Luterburczyka, á z niemi Wincentego z Pomorzan do Polski, ktorym przykazał, áby Wincentego we wszystkim słuchali. Przeprawiwszy się tedy przez Wisłę u Torunia, o mały włos Brześcia y Inowłocławia nieubieżeli: álę ie przedsię wczas obaczono, y po chorągwiach z daleka poznano: ktorym u samych bram bitwę nasi dasi dali, y rządnie ich sparli, ubiwszy ich do dwu set koni. Nie zabawiali się tam potym długo, ále iako mogli nayprędzey dniem y nocą bieżeli do Wielkiey Polski: gdzie naprzod wziąwszy z trzaskiem Słupce miasteczko Biskupa Poznańskiego, y spaliwszy ie, bieżeli do Pyzdr, chcąc tam zbieżeć Kazimierza syna Krolewskiego, y poimáć go: iakoż łatwiey tego byli dowiedli, bo to miasteczko nie obronne: ále gdy ná nie uderzyli, iuż Kazimierza tam nie było: bo będąc wczas przestrzeżon uciekł do lasa. Także Krzyżacy kogo tam zastali pobili, y miasteczko zapalili, tak iż wszystko do gruntu z domy y z Kościoły wespoł zgorzało. Potym okolicę wszytkę z tey y z drugiey strony rzeki Warty mieczem y ogniem zwoiowali: zkąd korzyści dosyć wygnawszy, do domu się wrocili. Za co Wincenty od Mistrza Pruskiego, ktorego zastał ná ten czas w Toruniu, był dobrze udarowan, y w wielkiey wadze mian: k temu iuż takiey usności o nim był, że się go niwczym nie strzegł, á wszytko nań samego przekładał. Znowu tedy tegoż lata ieszcze z większym woyskiem, ktore miał tak z Niemiec iako z Inflant, Pruski Mistrz do Polski Wincentego wyprawił, roskazawszy mu woiować, iako naybarziey ziemię: ázaby oprzykrzywszy woynę Polakom przy Pomorskiey ziemi mogł się iako osiedzieć, ábo co ieszcze więcey ná nich wytargowáć za pokoy. Ciągnąc tedy przez Kuiawy, dali tam ná ten czas, pokoy, chcąc ią sobie na zad idąc zachowáć, y szli prosto do Łęczyce: gdzie przyciągnąwszy w koło ią zapalili, y zamku dobyli, ktory też spalili. Potym wsi y miasta okoliczne popaliwszy, szli do Kalisza, gdzie także zamek wzięli, ktory ieszcze ná ten czas był ná przedmieściu: ále od miasta nie poczciwie ie odprawiono. Tam pięć dni mieszkali, czekaiąc Jana Krola Czeskiego, ktory się był ná pomoc obiecał przyiecháć: á gdy nie przyiechał, ruszyli się ztamtąd: spalili Gniezno, Znino, Pobiedziska, Nakiel, Srzodę, Kostryn, Kleczow, y wsi wszystkie okoliczne, Kościołom nie przepuszczaiąc, iako inni Pogani: nawet z Kościoła Gnieźnieńskiego ciało S. Woyciecha wziąć chcieli, ále że go skryli Kapłani naleść go nie mogli. Ztamtąd ruszyli się do Sieradzkiey ziemie, spalili Unieiow, Sieradz, Staw, Turek, Wartę, Szadek, y wsi okoliczne. Gdzie w Sieradzu Przeor Zakonu Kaznodziey wyszedł, prosząc Hermana Elbińskiego Kommendora, z ktorym z dawna miał znaiomość, klęknąwszy, áby im Klasztora niechali z pokoiem: odpowiedział: Nie rozumiem po Polsku; y rzucił się sam naypierwey ná Klasztor: y wybrawszy z niego śrebro, odzienie, y wszystkie sprzęty, ktorych byli ludzie nanosili, Kościoł zapalili. Ztamtąd wrocili się zasię znowu do Kalisza, chcąc go dostáć: ále tam także nie wskurali, iako pierwey, y straciwszy coś ludzi odstąpili; ábowiem to miasto dosyć iest samym mieyscem obronne, iako to ktore rzeka Przosna w koło obeszła, y szeroko oblała. Potym ná Konin się obrocili. A gdy tamtędy ciągnęli, dowiedzieli się że Szlachta wszytka okoliczna, ktora mieszkała między Głuszynem á Niezamyślem ieziorem, wespołek z żonami, y z dziećmi, y z poddanemi swe-

Wóyna 3. Pruska.

Pyzdry spalone.

Łęczyca spalona.
Zamek Kaliski.

Miasta popalone w Polszcze.

Niezbożność Krzyżacka.

Konin.

mi, także y z dobytki, ná iedno mieysce barzo obronne się znieśli, ktore byli opuścili wodą w koło, przywiodszy wodę z tego iezioraprzekopą, ktorą poczawszy ode wsi Zwolney y Kempy aż do Głuszyna miasteczka ná siedm mil kopali: przeto tam trzy tysiące koni Krzyżacy posłali, chcąc tego mieysca dobyć, y korzyść ktora tam była osięgnąć. Ktorym gdy tam Krol Marszałka swego z sześcią set Dworzan ná pomoc posłał, wyciągli przeciw Krzyżakom za Przekop, y bitwę im rządną dali, y pobili, tak iż ich mało co uszło; abowiem że nasi konie mieli rączsze niż oni, trudno ktoremu z nich było uciec; czego y dziś ieszcze tam są znaki dobre po kościach. A potym iuż ich wszędzie po trosze nasi urywali: zwłaszcza że też Łokietek tam był nadiechał z woyskiem: iednak że widział iż nie miał z to ludzi, nie śmiał z niemi iawnie nigdziey bitwy zwieść: acz mu z żałością wielką przychodziło, patrząc ná takie srogie spustoszenie ziemie swey: ále coż było rzec. Przeto nie wiedząc iako inaczey, posłał taiemnie Posły swe do woyska Pruskiego, do Wincentego z Pomorzan, ktore nauczył y roskazał im, áby się czynili w woysku zbiegi od Krola Polskiego: á owdzie po cichu upominali Wincentego, áby pamiętaiąc ná gniazdo swe, w ktorym się urodził, y wychował, zmiłował się nád utrapioną oyczyzną swą: rozwodząc mu to, że acz Bog nie zarazem, ále przedsię kiedyż tedyż, zemści się tey krwie niewinney nad nim, ktorey przez iego przyczynę wiele wylano y Świątości Pańskich nie uczczono: k temu żeby uważył swoy gniew, ktory wziął przedsię bydź niesprawiedliwy y niesłuszny: gdyż wolno to Krolowi dać swe komu chce: wszakże miasto tego mogłby był wziąć co innego, coby za iego stało, by się był nie skwapiał; lecz co się stało, to iuż prożno: átoli to wszystko obiecowali mu u Krola przeiednać, ieśliby to iaką posługą swą znaczną oyczyznie nagrodził. A gdy to Posłowie Wincentemu statecznie przepowiedzieli, westchnął y zapłakał, powiedaiąc, słodką bydź każdemu oyczyznę. Takżeć obiecał to wszystko uczynić do czego go wiedli: y czas pewny z niemi umowił, kiedy się z Krolem miał ziechać. W nocy tedy puścił głos, iż ná szpiegi miał sam iechać, á oglądać woysko Polskie: á tym czasem był u Krola, ktorego sprawił o wielkim ludu, ále nikczemnym ku walce, ábowiem każdy z nich łupem się obciążył, y więcey będzie z korzyścią chciał uciekać, niżli się bić: á tak radził áby bez wszey boiaźni Krol z niemi potkanie uczynił, ślubuiąc mu za wygraną bitwę: y sam z swym ludem, ktory miał z Polski, rzekł naprzod w nie uderzyć y serce im skazić: á z tym się wrocił do woyska Pruskiego. Łokietek będąc myśli dobrey, woyska szykował; postawił syna ná mieysca przespiecznieyszym, z Rycerzem Nekandą, ktory był z domu Toporow: sam się ná czoło ukazał w iasney zbroi, z niemałym strachem Krzyżakom. A to było Xiężyca Września, w dzień S. Stanisława, tegoż roku 1331. o słońca wschodzie, u wsi Płowcow, blisko Radzieiowa. Lecz pierwey niżli się mieli potykać, upominał Krol Łokietek swoie w te słowa: Rozumiem że iest wam wszem rzecz wiadoma, Rycerstwo moie miłe, z kim á o co walkę wiedziem, to iest z temi, ktorzy znaiąc dobrodzieystwo przodkow naszych, á nie będąc go wdzięczni, nas samych miasto Pogan woiuią. A o coż? O to, że Pomorską ziemię gwałtem nam posiedli, także y inne krainy nasze: á ieszcze grożą się nam wiecey posiadać: y przetoż nas woiuią, morduią, palą, szkodzą, Kościoły łupią, naczynie, ubiory Kościelne, ná sprosną rzecz obracaią: Panny Zakonne Bogu poślubione pohańbili, obyczaiem iako iedni Pogani: Kapłany pomordowali, drugie w niewolą pobrali. Co ieśliże was ieszcze nie ruszy, wierzę że kamienne serca macie. Więc ieślibyście rozumieli, że iuż o tym przestaną? Nie rozumieycie tego, myślą oni ieszcze o tym, iakoby was z tych krain waszych wygnali: á nawet sławne imię Polskie zagubili, tak iakoby go żadna pamiątka ná świecie nie była. Bo wiecie to sami, iako z dawna narod ten Niemiecki

Krzyżacy porażeni.

Poselstwo do Wincentego

Wincenty się uznał.

Nekanda.

Plowce.

Napomina. nie Rycerstwa.

cki

cki naszey krwie Polskiey iest nieprzyiacielem srogim. Ale owa się im to wszystko może dziś od nas oddać, y samych to potkać, co oni nam myślą, tylko wy też mieycie się do tego, á wspominawszy dziś każdy ná swe gniazdo, w ktorym wychowan, z oycow, z dziadow, y pradziadow swych, chciey się tey krzywdy swey znacznie zemścić nad nieprzyiacielem swym. Co ieśliże uczynicie, bez wszelakiego wątpienia otrzymamy zwycięstwo nád nieprzyiacielem: pomoże nam Pan Bog do tego za naszą sprawiedliwością. Mamy siłą naprzod przed nieprzyiacielem: bo oni co czynią, czynią z łakomstwa, (ktorego Bog zakazuie) posiadaiąc cudze krainy: á my czyniemy o swą krzywdę, nie z swey chuci ábo z pychy iakiey, iedno poniewoli, widząc przed sobą oyczyznę spaloną, y te ognie ktore się ieszcze wszędzie kurzą: żony, dzieci, w łańcuchach płaczą narzekaiąc. Co niechay was dziś wszystko ruszy moie cnotliwe Rycerstwo. A ieśliby też to was trwożyło, że nieprzyiaciel ma lud wielki: tedy nic to nie iest, zwłaszcza kto wie, że w tey mierze więcey trzeba sprawy dobrey á śmiałości, ktora widzę załáską Bożą w was iest, á niż wielkości woyska, zwłaszcza nie ćwiczonego y nie sposobnego, iako iest Niemieckie, ktorych iużeście świadomi dobrze, y wiecie to sami że nie masz nic w nich iedno pycha. Do tego widzicie że są łupem obciążeni: przeto boiąc się go utracić, będą uciekać, á więźniowie ie sami będą bić, gdy my poczniemy. Więc nasz zbieg Wincenty z Pomorzan zapewne mi przyrzekł iż będzie z nami, y potuszył nam dobrze, á zgoła przyrzekł, za wygraną bitwę. A tak da Pan Bog dziś ten ogień oyczyzny naszey krwią Niemiecką zaleiem. Tylko o to was proszę, ábyście posłuszni byli starszych swych, ktorym co poruczono, á chorągwi swych ábyście pilni byli: ia też nieomieszkąm dać posiłku wszędzie, tym ná ktore przyidzie gwałt iaki.

Gdy tedy obaczył że wszyscy maią chuć dobrą ku potkaniu, skoro był dzień dobry kazał Krol Władysław uderzyć w bębny, áby byli pogotowiu wszyscy. A iako ná pięć ufcow woysko było uszykowane, potkał się naypierwey pierwszy ufiec, w ktorym był Dwor Krolewski: potym drugi za nim. Trwała bitwa z obu stron długo z przodku: á sam Krol biegał od woyska do woyska, napominaiąc wszędzie swoie, áby sobie dobrze poczynali, y posiłki im gdzie było trzeba dawał. Krzyżacy będąc nieco strwożeni, w ieden ufiec wielki wszyscy się ścisnęli, opasawszy się wkoło łańcuchy długiemi, áby ich nasi nie rozerwali. Zaczym nasi o nie się iako o mur uderzali: y iuż byli zwątpili o Wincentym, gdy go długo nie słychać było, á mgła też była w ten czas, iż ieden drugiego widzieć nie mogł: lecz Wincenty, iako był rzekł, uderzył z tyłu z wielkim strachem Krzyżakow: ktorzy zaraz poczęli pierzchać, á Polacy ich bić: tak iż ich więcey w pogoni á niż w potkaniu pobili. A gdy iuż było po wszystkim, uyrzą z daleka, (bo iuż mgła upadła) áno nowy uf wielki szedł Krzyżakom ná pomoc od Brześcia, w ktorym był Kommendor Russer z Pławna, drugi także z Ottonem z Brundorfu, w ktorych obudwu było szesnaście chorągwi. Napomniawszy tedy swe Łokietek, áby zwycięstwa swego iuż z rąk sobie wydzierać nie dopuszczał, potkał się z niemi: wszakże prędko byli przełomieni y porażeni od Polakow; gdzie zabici są ci Kontorowie, Herman z Elbląga, Woyciech z Gdańska, y innych wiele, okrom poimanych. Trwała ta bitwa od wschodu słońca, aż do wieczora; w ktorey, iako piszą, czterdzieści tysięcy Niemcow porażono: z Polakow pięć set zginęło: á iako piszą drudzy 30. á tych przednieyszych 15. iako Zegota z Morawice Chorąży Krakowski, Herbu Topor, Krystyn z Ostrowa Rawic Chorąży Sendomierski, Jakub ze Zmigroda rzeczony Szumka, Herbu Drużyna, Kasztelan Sanocki, y inni. Działo się to Lata Pańskiego 1331.

Bitwa znamienita.

Krzyżacy porażeni.

Roku 1331.

Floryan Szary

Tamże Łokietek nazaiutrz ieżdżąc po boiowisku, uyźrzał Floryana Szarego, Herbu Koźlerogi, ktory będąc ukłoty spisami tkał w się ielita: stanął Krol nád nim żałuiąc go, y mowiąc do swych: To ten mękę wielką cierpi;

Zły sąsiad. odpowiedział Floryan: o Krolu, nie toć ieszcze męka, ále kto ma złego sąsiada we wsi; z tey przyczyny dał go Krol leczyć, á gdy się wyleczył hoynie go opatrzył. A od tego czásu Herb iego ktory przedtym Koźlerogi zwano, Jelitami nazwano. Maią bydź trzy drzewa żołte w czerwonym polu, á na Hełmie puł kozła z rogami.

Jelita.

Był też dobrze darowan od Krola Wincenty z Pomorzan: y za tę posługę winę mu wszystkę odpuszczono, á do czci pierwszey przywrocono. Jednak Rycerstwo, maiąc przeciwko niemu serce zakrwawione, o te szkody ktore przez iego przyczynę wzięli, rzucili się nań ná iednym zieździe, y także go ukłowszy między sobą zabili. A tak zapłatę swą przedsię wziął, za ten zły uczynek ktory uczynił.

Wincenty z Pomorzan zabit.

Boiąc się Jan Krol Czeski o Krzyżaki, áby ich Łokietek do końca nie zniszczył á do Prus nie ciągnął, przetoż wtargnął mu do Polski, y obległ Poznań. A tak Łokietek, opuściwszy Krzyżaki, ciągnął do Poznania. Krol Jan usłyszawszy to odciągnął, straciwszy tam u szturmu siedm set ludzi, y dział nie mało odiechał. Jechałby był Łokietek za nim, ále iuż zima iż záchodziła, á woysku też czas było wytchnąć, rospuścił swych do domu.

Krol Czeski odpędzon od Poznania.

Starali się potym o pokoy między Krzyżaki, á Krolem Polskim, Carolus Krol Węgierski y Jan Czeski: ále gdy się nie chciało Krzyżakom Pomorskiey ziemie wrocić, nie mogło to bydź. Przetoż Krzyżacy rozesłali do Niemiec pieniądze, ludzi zasię zbierać ná Krola Polskiego; ktorzy gdy się ściągnęli, woiowali Kuiawy przez czternaście dni: y wsi barzo wiele popaliwszy, wrocili się do domu. Zasię znowu w Roku 1332. ieszcze z większym woyskiem tam przyszli: á nie dbaiąc nic choć zima była, Brzeście oblegli, spodziewaiąc się go głodem wymorzyć: ále gdy iuż pod nim całe trzy miesiące leżeli, á nie mogli go wymorzyć, umyślili go mocą dobywać. y przetoż w Wielki Piątek prawie, kiedy się ludzie naywięcey nabożeństwem zabawili, przypuścili do szturmu, y tak bez przestanku szturmowali do nich przez całe cztery dni: wszakże ich dobyć nie mogli: aż siodmego dnia będąc iuż barzo spracowani nasi poddali się im. Wziąwszy Brzeście Krzyżacy osadziwszy, y ciągnęli daley; także pod Inowłocław przyszli, ktory gdy oblegli, w koło mieszczanie się im poddali. Ten także fortyfikowawszy, Gniewkow zamek oblegli: ná ktorym się zawarł Kazimierz Xiążę, synowiec Krolewski. A gdy uczynili z nim taką zmowę, iż im zamku miał ustąpić, á oni go wolno mieli przepuścić, tedy kazawszy rzeczy swe wszystkie z niego wywieść, zapalił go przed oczyma ich, dopiero go im puścił. Y także ze wszystką Szlachtą, ktora się tam ná ten czas do niego była zbieżała, do Krola przyiechał. Także drugich mieysc łatwie wszystkich Krzyżacy dobyli: oprocz tylko Pakości zamku, ktorego Woyciech Kościelecki Woiewoda Brzeski, Herbu Ogończyk, rządnie bronił, y wiele ich tam pobił. A iżby się w Kujawy tym lepiey wsobili, ięli sobie tam iako doma gospodarować, y Brzeście stare przenieśli, ná to mieysce gdzie dziś iest, iako ná obronnieysze, niż gdzie pierwey było. A Łokietek tym czasem zbierał ná nie woysko, y iuż tylko zboż ná polu czekał, á ludzi z Węgier od Krola Węgierskiego: ktorzy gdy przyszli, ciągnął prosto przez Mazowsze do Chełmieńskiey ziemie. A gdy mu nieprzyiaciel nie chciał bitwy dać, woiował także ziemię ich. A gdy się świeciły zewsząd od ognia wioski ich, nie mogąc tego dłużey cierpieć Mistrz Pruski, chciał mu koniecznie bitwę dać: ále Komenderowie żadną miarą nie dali, boiąc się by także nie stracili ná tym, iako y pierwey: ále owszem radzili do Krola posłać o przymierze prosząc. Y tak Krola zwiedli, że im uwierzywszy dał się oszukać: á tym woyskiem ktore wywiodł nic nie sprawił. Na teyże expedycyi Pruskiey Rycerz ieden z domu Jastrzębcow, przez znaczną posługę swoię, iako to niektorzy piszą, u wsi Bialina, dostał tego

Woyna 4. Pruska.

Roku 1332.

Brzeście wzięto.

Jnowłocław wzięto.

Gniewkow spalon.

Pakość obroniona. Kościelecki.

Brzeście przeniesione.

Łokietek woinie Chełmieńską ziemię.

go Herbu: ktory też zowią Bialina. A ten takowyż ma bydź właśnie iako y Jaſtrzębiec, tylko co do niego bełt abo ſtrzałę przydano.

Bialina.

Łokietek z Prus wyciągnąwſzy ſzedł z temi ludźmi do Sląſka proſto, áby ſię zemścił ſzkod ſwych nád Slężaki, ktore mu przeſzłego roku z Janem Krolem Czeſkim około Poznania podziałali: gdzie przez 50. twierdzy dobył y popalił, y Kościen obegnał. Szydzili z tego Czechowie, ábowiem to miaſteczko leży barżo w twardym mieyſcu, między Jeziory y błoty także zamek. O co rozgniewawſzy ſię ná nie Kázimierz ſyn Krolewſki, z temi co byli przy nim ſkoczył do ſzturmu: co naſi obaczywſzy, ięli ſię drzeć wſzyſcy za nim, y drzewiey nie odſtąpili od zamku aż go wzięli: zaczym y miaſteczko ſię poddało. Dali pościnać wſzyſtkie Czechy, á to przeto iż tam nie mało naſzych było pobito. A to iuż była oſtateczna walka Władyſława Łokietka: ábowiem tego czaſu, wrociwſzy ſię do Krakowa, wpadł w niemoc, gdzie przyiąwſzy Pańſkie Swiątości, umarł, w dzień S. Grzegorza, Xiężyca Marca, lata 1333. Pochowan na Krakowſkim zamku, ná lewey ſtronie Choru, przeciw Zakryſtyi, przed ołtarzem S. Ładyſława, ktory on założył y nadał. Krolował od koronacyi lat 12. y doſyć z ſiebie czynił zawżdy. Jakoż acz był Pan wzroſtu małego, ále ſerca wielkiego, y czerſtwy aż do śmierci. Umieraiąc proſił, uby ſyna iego za Pana ſobie obrali: do ktorego napominanie piękne uczynił, y radził áby tey wony z Krzyżaki ktorą on zaczął nie przeſtawał. Tegoż czaſu Wańko Xiążę Mazowiecki, złe á ſrogie na poddane ſwe, umarło; pochowan w Płocku. Za tegoż Krola Jakub Bobola z Piaſku, Herbu Leliwa, fundował Proboſtwo w Krakowie u Wſzech Swiętych.

Łokietek Sląſko woiuie.

Kościen Łokietek wziął.

Łokietek umarł. Roku 1333.

Wańko Xiążę umarł.

Proboſtwo u Wſzech Swiętych. Bobola.

Czaſu panowania tegoż Łokietka, wielka niezgoda była między Xiążęty Sląſkiemi, ktora ich do tego przywiodła, że zapomniawſzy ſwego Szlachetnego y Sławnego rodzaiu, ktory wiedli z Krolow Polſkich, odſtąpili od kroleſtwa Polſkiego, á wdali ſię w Manſtwo Janowi Krolowi Czeſkiemu, Czego po wielkiey częśći był przyczyną Bolesław ſyn ſtarſzy Henryka Wrocławſkiego Xiążęcia y Legnickiego, ktory wyiąwſzy ſię z opieki Bolesława ſtryia ſwego Xiążęcia Swidnickiego, iął marnie tracić dobra oyczyſte. Co widząc bracia iego młodſi, gdy dorośli, ięli ſię wczas działu ſwego napierać. Rozdzielono tedy ná troie ono Państwo ich: ná iedną część Wrocław, ná drugą Legnicę, á na trzecią Brzeg: ktora że naymnieyſza dzielnica była, przydano do niey z onych dwu części, ze Wrocławia czterdzieści y ośm tyſięcy Grzywien, á z Legnice trzydzieści y dwa tyſiąca. Ze był potrzebny Bolesław, wziął Brzeſkie Xieſtwo, dla przydatku, á Henryk Wrocławſkie, Ładyſław Legnickie oſiadł. Henryk zdobywſzy ſię ná pieniądze u poddanych ſwoich, zapłacił Bolesławowi Xiążęciu Brzeſkiemu on przydatek, Ale Ładyſław Xiążę Legnickie, iż nie miał pieniędzy, puścił mu w zaſtawie Legnicę. Zaczym przyſzedſzy do nędze wielkiey, iął brata naieżdżać y ſzkodzić go, chcąc áby mu puścił iego właſne, á pieniędzy ábo mu czekał ábo mu ie odpuścił. Czego nie cierpiąc Bolesław Xiążę Brzeſkie, ziechał nań y poimał, y do więzienia go wſadził; wſzakże ſię potym zaś z nim ugodził tym ſpoſobem, że mu na każdy rok miał dawać z Legnice pięćſet grzywien, á on też ná tym miał przeſtać. Co ſobie z obu ſtron pod przyſięgą obiecali ziścić: ále nie ziścili: ábowiem Ładyſław iął znowu zaś iego Państwa naieżdżać z Hornsbergu Szlacheckiego zamku. W tym go chłopi poimali z Brzeſkiego Klucza, ze dwudzieſtą oſob: y tak zaſię znowu od brata do więzienia wſadzon: w ktorym będąc rok oſzalał: y przetoż go brat, zmiłowawſzy ſię nád nim wypuścił. A gdy ſię długo tu y owdzie po Sląſku tułał, udał ſię do Mazowſza, y u Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego corkę poiął. Potym tenże Bolesław Xiążę Brzeſkie z Konradem Xiążęciem Oleśnickim woynę zaczął, o pewne zamki,

Sląſko odpadło od Polſki

Rozruch Xiążąt Sląſkich.

Bolesław. Henryk. Ładysław.

Konrad Xiążę Oleśnickie.

ktore dziad iego Konrad Xiążę Głogowskie ná Henryku oycu iego nie słusznie był wycisnął: Y gdy mu splondrował wszystkę włość Oleśnicką, do tego go przywiodł, że mu za ugodą puścił Konrad Xiążę Oleśnickie Namysłow, Biruťow, Klucborg, Byczynę: względem czego Bolesław puścił mu też Oławę y Lubieśz: acz za owego nie stało. Nie dosyć maiąc ná tym Bolesław Xiążę Brzeskie, że zdarł ták barzo Xiążę Oleśnickie, y bratu Legnicę wydarł, przedsię ieszcze o tym myślił, iákoby pod Henrykiem bratem Włocławia dostał, za ktory Legnicę mu dawał, ále on nie chciał. Czego dowiedziawszy się Jan Krol Czeski, iáko był chytry, umyślnie ie powadził, aby mogł tym łatwiey do wszystkiego Sląska przyść: iakoż iuż miał Opolskie, Raciborskie, Cieszyńskie, Bytomskie Xięstwa: Kłosko też iuż był kupił, y Frankstein, y Głogowa chytrością swą dostał: o Wrocław, á Legnicę; y Brzeg tylko mu gra szła. Gdy się tedy owi dwa bracia z sobą nie zgadzali, uciekł się z nich ieden, to iest Henryk Xiążę Wrocławskie, do Władysława Łokietka Krola Polskiego, poddaiąc mu się ze wszytkim w moc: ktory przyiechawszy ratował go, y ratowawszy poiechał precz, á nie chciał od niego nic bráć za to: y owszem mu tego życzył, áby swe wszystko w cale miał, á corkom to swym (bo nic miał syna) na posag obrocił. Gdy to posłyszał Jan Krol Czeski, boiąc się o Łokietka áby Wrocławia nie osięgnął, iechał umyślnie do Henryka, y nałożywszy z nim pięknie wyszydził ná nim Wrocław, á Kłosko mu dał: przenaiąwszy niektore mieszczany Wrocławskie że Pana swego do tego namowili. Y ták opanowawszy Wrocław Jan Krol Czeski, Haynow y Golberg wydarł zasię mieszczanom, co Xiążę Brzeskie Bolesław zostawiło było Wrocławianom. Mowił z nim o to Bolesław, powiedaiąc że tego nie miał czynić, áni Wrocławia u brata przed nim dostawać: ále mu ná to powiedział: żem bliższy sobie, á niż komu. W tym Władysław utraciwszy posag po żenie w Mazowszu, do domu przyiechał, y Legnice groził się przedać Janowi Krolowi Czeskiemu; czego boiąc się Bolesław Xiążę Brzeskie, poddał się ze wszystkim swym Xięstwem Janowi Krolowi Czeskiemu. Toż Oleśnickie Xiążę uczyniło, y inne wszystkie Xiążęta Sląskie: tylko sam ieden Bernat Swidnickie Xiążę, Zięć Władysława Krola Polskiego, y syn iego Bolesław ieszcze był przy Polszcze: ále potym y ci nie długo za drugiemi do Czech poszli, y mátki swey włásney Korony Polski odbiegli. Nawet nie tylko narodu swego Polskiego się zaprzeli, ále y Herb swoy włásny, to iest Orła białego porzucili, y niektorzy czarnych, żołtych, czerwonych sobie nawymyślali.

Firleiowie. Za tego też Krola Firleiow Familia zacna (ktora Lewarta zá Herb nosi) przyszła do Polski, z tey okkazyi. Gdy Krol Władysław Łokietek peregrynuiąc przez Frankonią, był w domu u Szlachcica iednego (ktory używał Lewart. tego Herbu Lewarta) tedy tenże Szlachcic oddał mu syna swego zá sługę: ktorego Krol do Polski przyiechawszy opatrzył, y z bogatą wdową ożenił. A ta acz miała syna wszakże był Duchownym, Proboszczem u S. Floryana. Z taże wdową on Frankończyk miał syna Ostazyusa, ktory potym był Obożnym Krolewskim: z tegoż Urzędu miasto Firleger Niemieckiego słowa ięto go zwać Firleiem, á potym y potomki iego podziśdzień ták zową. Acz są też iuż y drugie domy w Polszcze, co się od nich rozrodziły, y ináczey się zowią, choć tegoż Herbu są.

KAZIMIERZ WIELKI,
KROL POLSKI.

Roku 1333. KAzimierz Wielki Łokietkow syn ná Krolestwo Polskie wybrany, pomazan od Janisława Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Lata Pańskiego 1333. w Krakowie

kowie ; gdzie też byli ná ten czas Posłowie od Karła Krola Węgierskiego, ktorzy się przyczyniali za nim, áby był ná to Krolestwo obran: obiecuiąc im pomagać przeciw każdemu ich nieprzyiacielowi. Tamże też y Krolowa Anna żona iego była koronowana. Aczkolwiek matka iego nie chciała dopuścić za swego żywota koronowania Krolowey, wszakże ná proźbę Kazimierza syna swego dopuściła: á sámá wstąpiła do Klasztora Sądeckiego. Przydany iest Krolowi dla ieszcze nie wielkich lat Gubernator Jaszko z Mielsztyna, Herbu Leliwa, miłośnik wielki R. P. y doźrzałego rozumu. Ktory Krolowi naprzod radził, z strony uspokoienia Krolestwa Polskiego od niepokoiow wnętrznych, zwłaszcza od zboycow: ktorych wiele poimawszy tak Szlachty, iako prostych powiesił, y rozmaitemi mękami potrapił. Jaszko z Mielsztyna. Zboycy pokarani.

Tegoż roku spadł śnieg dnia 23. Kwietnia, ktory przez pięć dni trwał: á wszakże zbożu nic nie szkodził, y owszem tego roku była wielka żyzność, y urodzay barzo dobry. Ale drugiego nie tak: ábowiem Szarańcza wszystko ziadła; tak iey było wiele, że słońce lecąc zasłaniały: a gdy ná ziemię padły, tedy się kopyta końskie w nich zakrywały. Szarańcza.

Lata Pańskiego 1335. iuż w Miesiącu Listopadzie, ziechali się do Węgierskiego Wyszegrodu, Jan Krol Czeski, y Karzeł Węgierski, chcąc pogodzić Krola Polskiego z Krzyżaki; gdzie też y sam Krol Polski Kazimierz iechał. Pruskiego Mistrza samego nie było, ále z iego strony był Henrykus Ruthenus Kommendor Chełmieński, Markwardus Kommendor Toruński, Conradus Swieciński. Tam Krolowi Kazimierzowi były przysądzone Kuiawska y Dobrzyńska ziemia, á Pruskiemu Mistrzowi Pomorska y zamek Nieszow, z obiema brzegami Wisły, dla nawigacyi słuszney: do tego miał dać Pruski Mistrz Krolowi za szkody dziesięć tysięcy złotych. Ná ktorey zgodzie acz barzo tracił Kazimierz Krol Polski, a to przeto że mu nie tak był życzliwy Jan Krol Czeski iako Krzyżakom, y Karolusa Krola Węgierskiego do siebie iako chytry przyciągnął: wszakże pozwolił ná to wszyąko, chcąc mieć pokoy. Co uczynił nad wolą oycowską: ktory go umieraiąc o to prosił, áby woynę zaczętą z Krzyżaki kończył, á Pomorskiey ziemie, iako właśney oyczyzny swey, nie odstępował nigdy. Także gdy się upominał wwiązania w Kuiawską y w Dobrzyńską ziemię, nie chcieli Krzyżacy tego uczynić, ażby Polacy pierwey dali ná się listy, y przysięgali Panowie z Krolem, że się wiecznie wyrzekaią Pomorskiey ziemie. A gdy był Seym około tey rzeczy, żadną miarą ná to nie chcieli przyzwolić Szlachta Polska, iedno mieczem zaśię dobywać swoich krain. Roku 1335. Ugoda z Krzyżaki.

A w tym posłali do Papieża, skarżyć się ná Krzyżaki, o gwałtowne posiedzenie krain przerzeczonych, Jana Grotta z Słupce Rawica, Biskupa Krakowskiego, do Avinium. Papież Benedykt Dwunasty, wysłuchawszy skargi Posłow Polskich, posłał Kommissarze do Polski, Gerarda z Carcerow Proboszcza, y Piotra Gerwazego Kanonika Awiceńskiego: ktorym zupełna moc była dana, wysłuchawszy obu stron, to zaśię przywrocić, co właśnie komu należy. Mieysce ku wysłuchaniu tey sprawy naznaczyli sobie Kommissarze w Warszawie; gdzie pozwali przed się Pruskiego Mistrza Teodoryka z Aldemburgu ná dzień czwarty Lutego, Roku Pańskiego 1336. z strony Krolewskiey Mistrz Bartold z Raciborza rzecz sprawował, y oddał ná piśmie Kommissarzom kontrowersyą swą; z Pruskiey strony Mistrz Jakub Pleban z Chełmieńskiego Biskupstwa: ktory szczycił się Interdyktem iakimsi Cesarskim naprzod, w ktorym to było, áby on nie śmiał nic oddalać od zakonu swego, bez woli Cesarskiey. A potym gdy mu to nie szło, położywszy appelacyą do Oyca Papieża, iechał precz. Lecz Kommissarze Papiescy opowiedali się mieć zupełną moc na to od Papieża: y przetoż w Kościele S. Jana w Jan Grot Biskup Krakowski Posł do Papieża. Kommissarze Papiescy. Roku 1336.

Dekret Kommissarski. Warszawie nakazali Krzyżakom, aby wrocili ziemię Kuiawską, Dobrzyńską, Pomorską, Michałowską Kazimierzowi Krolowi Polskiemu, y sto dziewięćdziesiąt y pułpięta tysiąca grzywien za szkody Krolowi odliczyli, á za nakład prawny, tysiąc y sześć set grzywien: do tego żeby Kościoły wszystkie spustoszone zoprawiali, y co w nich wzięli wszystko powracali: á to pod klątwami wielkiemi. Ktore skazanie ieszcze y dziś iest ná pismie.

Litwa porażona. Temi czasy Litwa do Mazowsza wpadli: á gdy u Pułtowska przez Narew z plonem się przeprawiali, uderzyła ná nie Szlachta Mazowiecka, y tak iedne pobili, drugie potopili, że ich mało co do domu uszło; á to się działo lata Pańskiego 1337. Roku 1337. Krzyżacy też ná ten czas dobywali pod Litwą zamku iednego rzeczonego Pulle, ná ktorym gdy się Litwa obronić nie mogła, nákładszy kupę drzewa środ zamku, rzeczy swe y żony y dzieci tam włożyli, y zapalili, á potym sami w ogień wskoczyli, tak iż zamek zgorzał, á nieprzyiacielowi żadney korzyści áni pociechy nie zostawili. Stałość Litwy.

Roku 1339. Seym w Krakowie. Lata 1339. Krol Kazimierz złożył Seym walny w Krakowie, ná Pany y Rycerstwo Polskie, ná ktorym powiedział im wolą swoię, iż chce zostawić potomkiem po sobie na Krolestwie Polskim Ludwika siestrzeńca swego, syna Karła Krola Węgierskiego imo Mazowieckie y Sląskie Xiążęta nieprzyiaciele Korony Polskiey: powiedaiąc tę przyczynę: iż gdy ociec iego ná pomoc bierał Węgry przeciw Prusom, y innym nieprzyiaciołom swym, żadney zapłaty im nie dawał, ktorym takową chęć nie godzi się też iedno chęcią oddać. Polacy niektorzy na to przyzwalali, á drudzy zamilczawali. A iuż też była umarła tegoż roku Krolowa Anna iego żona, cora Gedymina Xiążęcia Litewskiego: ktora za swego żywota nic innego nie czyniła, iedno tańcowała, á muzykim rada słuchała, bez ktorey ná pięć nigdziey nie stąpiła. Na zamku Krakowsk: pochowana; ta zostawiła po sobie corę iedyną Helżbietę. Potym Kazimierz iechał sam osobą swą do Węgier: á tam ná zamku Wyszegrodzie przyiął Ludwika siestrzeńca swego, za potomka swego własnego, pod słuszne mi umowami: y pakta ktore były zdawna między temi krolestwy odnowił. Anna Krolowa umarła, Ludwik od Kazimierza przyięt. Roku 1340.

Lata 1340. po śmierci Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego, przypadły ná Kazimierza bliskością Xięstwa Ruskie, Lwowskie, y Włodzimierskie, ktore dzierżał Bolesław prawem przyrodzonym, po Xiążęciu Lwowskim: ále iż nie dzierżał Ruskiey wiary, przeto go otruli. A tak zebrawszy lud Kazimierz ciągnął do Rusi: obległ Lwow, ktory mu się poddał zarazem: tam wielkie skarby pobrał w kościołach Ruskich: á między inszemi rzeczami, wziął dwa krzyże złote, kamieńmi drogiemi osadzone, w ktorych była część Krzyża S. ná ktorym Pan Chrystus umarł. Jest ieszcze ieden krzyż w kościele na zamku Krakowskim. Lwow wziął Kazimierz. Ztamtąd zasię do Włodzimierza ciągnął, á tam twierdz drzewianą spalił, iako y we Lwowie: zatym do Krakowa z skarby przyiechał: ktore zostawiwszy w Krakowie, znowu się wyprawił do Rusi z wielkim woyskiem: gdzie przez Lato te tam kraie wszystkie ku swemu posłuszeństwu przywiodł, iako Przemyską, Halicką, Lwowską, Sanocką, Łukowską, Włodzimierską, Lubaczowską, Trębowelską ziemię, Tustan, y wiele innych. A iuż od tego czasu te ziemie od krolestwa Polskiego nie odstawały, y ná Woiewodztwa y Powiaty były rozdzielone, iako inne ziemie w Polszcze: także y do iednego prawa obywatele tamei, z obywatelmi krolestwa Polskiego zarowno byli przypuszczeni. Ruskie ziemie ku Polszcze przyłączone. A drugą część Rusi Litwa iuż też ná ten czas dzierżała, ktorą przez niezgodę Xiążąt Ruskich pod niemi wzięła; zwłaszcza ci trzey bracia, Jawnut, Keystut, y Lubart, synowie Gedyminowi: z ktoremi Kazimierz pewne pakta uczynił. Lecz przedsię Litwa tego prawie czasu do Mazowsza wpadła, y z tym Keystutem szkody poczyniła.

Lata 1341. Janisław Arcybiskup Gnieźnieński umarł; po nim nastąpił Jarosław Skotnicki, Herbu Bogorya; ktory Herb ma mieć dwie strzały złamane białe, w czerwonym polu, y dla tego tak zowią, że tegoż imienia Rycerzowi był nadan, ktory te strzały odniosł w sobie od Połowcow, iako niektrrzy chcą mieć. Tegoż roku umarł y Nankierus Biskup Wrocławski; po ktorym nastąpił Przedysław Pogorzelski, Herbu Grzymała: ktoremu gdy wieżdżał do Wrocławia ná to Biskupstwo zaszli na drogę mieszczanie Wrocławscy boso, bez czapek, w płaszczach długich, y tak go prowadzili od Ratusza aż do Kościoła S. Woyciecha: pokorę czyniąc, że się ná dobra kościelne targali, o co w klątwie byli, z ktorey ie on wypuścił; iednak ie Pan Bog za to skarał: abowiem prędko potym niemal wszystek Wrocław zgorzał. Tegoż czasu Wincenty Granowski, Generał Wielkiey Polski, Herbu Leliwa, poiąwszy dziedziczkę z Pilce, Pilce przeniosł z domu Toporow, w dom swoy: ktore Granowskie potym Pileckiemi zwano. Ale iuż ci Pileccy rożnego Herbu byli od pierwszych. Roku 1241. Jarosław Skotnicki Arcybiskup Gnieznieński. Bogorya. Pogorzelski Biskup Wrocławski. Wrocław zgorzał. Granowski. Pileccy.

Wrociwszy się Krol Kazimierz z Rusi, umyślił się żenić, zwłaszcza że też iuż był żałobę wychodził: y przetoż lata 1341. posłał dziewosłęby do Haskiego Landgrafa, o corę iego Adleydę, áby mu ią za małżonkę posłał. Ktorą mu Landgraf swą osobą przyniosł, y dwa tysiaca kop Praskich groszy w posagu zapisał. Ale w krotkim czasie porzucił ią Kazimierz, bo szpetna była, y inszych się iął. Także dał iey Dwor zmurować w Zarnowcu, gdzie była chowana, iako inna wdowa; dla czego ustawicznie prosiła oyca áby ią wziął, y tak uczynił, zwłaszcza gdy mu iey żaden aie bronił. Potym rychło w swym kraiu umarła. Roku 1341. Adleyda 2. żona Kazimierzowa. Zarnowiec.

Drugiego roku to iest gdy pisano 1342. Krol Kazimierz do Węgier iechał ná pogrzeb: ábowiem temi czasy Carolus Krol Węgierski umarł. A ztamtąd wrociwszy się, nic innego nie czynił, iedno się z białemi głowami zabawiał, co go były tak barzo zczarowały. Ano mu było podobniey kończyć woynę z Krzyżaki, zwłaszcza sprawiedliwą z niemi maiąc: ále dał się im przywieść do tego, że się z niemi ziechawszy w Inowłocławiu dnia 22. Lipca, pozwolił im Pomorskiey ziemie: czegoby był ociec iego nigdy nie uczynił: á tylko ziemię Kuiawską y Dobrzyńską wziął od nich; co z obu stron pismem y pieczęciami w Kaliszu było utwierdzono. Lecz drudzy Panowie Polscy ná to nie przyzwali, tak duchowni iako y świeccy, y Rycerstwo wszystko: y nie była tam pieczęć iedno Krolewska, á Zemowita Wiskiego, y drugiego Zemowita Czerskiego, y Bolesława Mazowieckich Xiążąt, á kilku miast, A to się działo lata Pańskiego 1343. Roku 1342. Carolus Krol Węgierski umarł. Krol się zgodził z Krzyżaki. Roku 1343.

Odebrawszy tedy Kuiawską y Dobrzyńską ziemię od Krzyżakow Kazimierz, obrocił woysko swe ná Henryka Xiążę Zegańskie, chcąc mu odebrać Wschowę, (Niemcy zową Freystad) ktorą ieszcze dziad iego Henryk niekiedy wziął, y od wielkiey Polski do Sląska oderwał. Gdy pod miasto przyszli, dobywali go kilka dni, tłukąc taranmi mury, potym dziurę uczyniwszy, przez moc wzięli: acz się dosyć dobrze bronili Slężacy; ktore wszystkie kazał Krol Kazimierz poimać, y ná łup Zołnierzom dać. Mieszczanom przepuścił, y przy prawie ich ie zachował. A między innemi rzeczami, kować im monety pozwolił: co też mieli przedtym od Xiążąt swych. Ztamtąd do Cieniawy ciągnął, ktorą wziął potłukszy około niey mury: gdzie Jerzego Kornica przełożył. Wszakże gdy Xiążę Zegańskie, ze trzema braty Konradem, Janem, y Przemysławem, do Krola pod namioty przyszli, y łaski prosili, Krol mu wrocił on zamek, y Kornicowi z niego ziechać kazał. Ten Kornic Rusin był, y Wschowę nasi wzięli.

ztamtąd ten dom tu przyſzedł. Bywali ci ludzie wierni Panom ſwym, á taki Herb noſili, ktory nazwany ieſt Kornic, y tego Herbu w Sląſku naywięcey.

Kornic.

Tegoż roku Helżbietę corkę ſwoię, ktorą miał z pierwſzą żoną Kazimierz, dał zá Boguſławá Pomorſkie ábo Szczecińſkie Xiążę: po ktorey dał mu dwadzieścia y ſześć tyſięcy kop Praſkich groſzy ſamych pieniędzy, procz wyprawy. Weſele było w Poznaniu, wielkim koſztem, koło Mięſopuſt, w roku 1344. Tamże z nim weſpoł y z iego bracią Barninem y Warciſławem Xiązęty Pomorſkiemi, uczynił ligę wieczną, przeciw każdemu nieprzyiacielowi, á mianowicie przeciw Krzyżakom, tak iż ſobie ſpolnie pomagać mieli. A to naypierwſze było zprzymierzenie tych Xiążąt z Krolmi Polſkiemi.

Helżbieta XiężnaSzczecinſka. Xiążęta Pomorſkie.

Tegoż roku była Szarańcza w Polſzcze, ktora przyſzła do nas z Węgier: á po niey Tatarowie, ktore Daſzko Staroſta Przemyſki, y Daniel Oſtroſki, potaiemnie przywiedli ná naſze do Ruſkich krain: nie z żadney inney przyczy-
potaiemnie przywiedli ná naſzę do Ruſkich krain: nie z żadney inney przyczy-
ny, iedno że im ſzło o Grecką wiarę, áby iey naſi nie wygubili. Przeciw ktorym Kazimierz wyprawił ſię z woyſkiem: ziechali ſię u Sendomierza: Krol ná iedney ſtronie był Wiſły, broniąc im przeprawy, á Tatarowie ná drugiey: także ná ſię ſtrzelali przez Wiſłę, oni z łukow, á naſi z kuſz. W ten czas zabit Woyciech Woiewoda Sendomierſki, z domu Habdand, ſtrzałą od Tatarzyna poſtrzelony. Potym Tatarowie nad Wiſłą wſzędzie ſplondrowawſzy poſzli precz przez Lubelſką ziemię: y Lublina kilka dni dobywali, ále mu nic uczynić nie mogli.

Szarańca. Tatarowie.

Lata 1345. Krol Jan Czeſki ślepy, uiąwſzy ſię za krzywdę Xiążęcia Zegańſkiego, że mu Krol wziął Wſchowę, wtargnął do Polſki: ktory obrociwſzy ſię proſto ná Oświęcim ku Krakowu ciągnął, nie chcąc od niego drzewiey odſtąpić, ażby go był wziął. Ale go ta nadzieia minęła: ábowiem go naſi zewſząd trapili, zwłaſzcza picowniki. Odſtąpił wczas od oblężenia: y ſam ſię w przod puściwſzy za ſobą woyſku kazał ſię poſpieſzać: ktore ná dwoie rozdzielił, y iedno obrocił ku Lelowu, á drugie ku Olkuſzu. Porażeni od naſzych iedno woyſko u Białey, bliſko Lelowa, á drugie we wſi Pogonie u Olkuſza; gdzie w obudwu bitwach ci przednieyſi Czechowie zginęli, Zagic, Ptarſko, y Alſo Stumberg; poimani, Hinko, y wiele innych, ktorzy długo byli w więzieniu, acz doſyć łaſkawym u Kazimierza. Przypiſowano to zwycięſtwo naypierwey Prędocie Gałce Odrowążowi: y przeto od Krola był dobrze udarowan za to. Acz też y Toporowie tám ſobie dobrze poczynali, y Hinka poimali: y przetoż to nazwiſko niektorzy z nich otrzymali, to ieſt, że ie Hinkami zwano. W Czeſkiey Kronice inaczey ſtoi: ábowiem piſze, iżby dań poſtąpił Krol Polſki Czeſkiemu; co niepodobna rzecz ieſt, y żaden tego z naſzych nie piſze. Potym rychło ten Jan Krol Czeſki ślepy zabit w bitwie od Anglikow, gdy pomagał Francuzom: á ná iego mieyſce był obran ſyn Carolus, ktory też był y Ceſarzem po Ludwiku Ceſarzu. A z tym w Namyſłowie Krol ſobie uczynił pokoy, y pakta pewne z ſtrony tych Państw.

Roku 1345. Woyna z Czechy. Krakow oblężon. PorażeniCzechowie. Prędota Gałka. Hinkowie. JanKrol Czeſki zabit. Carolus Ceſarz. Pakta z Ceſarzem

Lata Pańſkiego 1347. złożył Krol Kazimierz Seym walny w Wiślicy, ná ktorym uſtawił prawa w Polſzcze, ktoremi ſię ieſzcze y dziś ſądziemy. Tenże wiele zwyczaiow złych tam zniosł; á między innemi rzeczami, zwyczay ten około przyſięgi, w ktorey gdyby ſię kto był w naymnieyſzym słowku omylił, tedy ſprawę ſwą tracił.

Roku 1347. Seym w Wiślicy. Prawa Polſkie.

Tegoż roku Jan Grot, Herbu Rawic, Biſkup Krakowſki umarł: ktory tak był przeważny, iż Krolowi bronił miaſteczka Sokolnikow bliſko Skarmierza zakładać, gdzie tam był Proboſzczem: á to dla tego, áby nie było ná przeſzkodzie to miaſteczko Skarmierzowi; k temu podawanie tego Proboſtwa

boſtwa y innych wiele beneficyi Krolowi odiął, á do Biſkupow Krakowſkich przenioſł; aż nie dawno Eraſmus Ciołek, Biſkup Płocki, u Leona Papieża Krolom to zaſię wyiednał. Po Grocie dano Biſkupſtwo Krakowſkie Piotrowi Falkowſkiemu, Herbu Doliwa; ktory ma mieć trzy Roże czerwone, w białym polu, á częścią w błękitnym. Ten Falkowſki tegoż roku umarł, będąc Legatem do Avinium: y tamże pochowan. Po nim dano Bodzęcie Jankowſkiemu Rożycowi, Dziekanowi Krakowſkiemu, ktory też był z Falkowſkim Biſkupem w legacyi do Papieża poſłan. Falkowſki Biſkup Krakowſki. Doliwa. Bodzęta Biſkup Krakowſki.

Tegoż też czaſu ziawiła ſię Sekta Biczownikow, ktorzy chodzili od miaſta do miaſta, opuściwſzy ſzaty po pas, biiąc ſię w plecy okrutnie biczmi, drudzy miotłami, wołaiąc do Boga o wſpomożenie: także też y żony y dzieci ich czyniły: drudzy przed niemi chorągwie noſili. Sekta Biczownikow.

Lata Pańſkiego 1349. Krol Kazimierz wyprawił ſię z woyſkiem do Ruſi, áby tych krain Ruſkich dobył, ktore Lubart y Kieyſtut Xiążęta Litewſkie dzierżeli: y doſtał Łucka, Włodzimierza, Brześcia, Chełmu, y wſzyſtkiego Wołynia, takież Bełſkiey ziemie. Ruſkich Xiążąt niechał ſpokoiem, ktorzy mu ſię w moc podawali, tylko zamki ich głowniey ſze ſwoiemi Polaki oſadził. A iż ſię Krolowie Węgierſcy do Ruſi ozywali mieć prawo, y przeto piſali ſię Krolmi Halickiemi, uczynił zmowę z Krolem Węgierſkim Ludwikiem, y z iego bratem Stefanem Xiążęciem Słowieńſkim, áby nań prawo ſwe iakiebykolwiek mieli do Ruſi wlali, za to co też on naznaczył Ludwika ſieſtrzeńca ſwego po ſobie ná kroleſtwo Polſkie; iakoż iuż też był Ludwik poſłał matkę ſwą do Polſki, áby wyſłuchała przyſięgi Panow Polſkich. Roku 1349. Wołyń wziął Kazimierz. Traktaty z Węgry.

Krol Kazimierz wrociwſzy ſię z Ruſi, dopiero iako znowu ná zbytki ſię udał, y miał iednę Panią duſzkę w Opocznie, drugą w Krzeſzowie, á trzecią ná Łobzowie; z czego gdy go Bodzęta Biſkup Krakowſki upominał, nie pomogło mu to nic: y owſzem ſię ieſzcze do Biſkupa tym obraził, y Ottę Pileckiego z domu Toporow nań wſadził, áby mu złości wyrządzał, y poddane iego w Sendomierſkiey ziemi do robot y podatkow gwałtem przymuſzał. O co gdy Baryczka Kanonik Krakowſki pozew Krolowi noſił od Biſkupa, (bo nikt inſzy nie śmiał) kazał go Krol Kochanowi ſłudze ſwemu oblec w wor, á pod lod włożyć, y utopić, zimie o S. Łucyi: y przetoż Krola Bodzenta zaklął. Baryczka utopion. Krol zaklęt.

Tegoż roku y drugiego był ſrogi mor w Polſzcze, tak iż miaſta y wſie były puſte: á nie tylko w Polſzcze, ále po wſzelkim Chrześciańſtwie to było. W czym winowano Żydy, rozumieiąc, że wody iadem iakimſiś zarażali: y przetoż ie rozmaicie o to męczono. Mor wielki.

Tegoż czaſu Litwa rozgniewawſzy ſię o Wołyń, ktory im naſi odięli, woiowali Sendomierſką ziemię y Bełſką: aczkolwiek też mieli co czynić z Krzyżaki, ktorzy maiąc pomoc z Niemiec y z Francyi, czynili im wielkie ſzkody. A tak zaſię te Ruſkie krainy, ktore im był Kazimierz odiął, wzięła Litwa przez zdradę Ruſi, iako Chełm, Bełz, y Brzeście, gdzie Kazimierz zamek był nowo z cegły zmurował: zkąd barzo w Polſzcze ſzkodzili. Potym z woyſkiem Lubart ciągnął do Lwowa, ále że tam murem były dobrze opatrzone zamki oba, dał im pokoy, tylko co wſie w około popalił. Przetoż Krol Kazimiez zebrawſzy ſię ſpołu z Krolem Ludwikiem ná nie, ciągnęli tam, y poraziwſzy Litwę Lubarta poimali Lata Pańſkiego 1351. y Włodzimierza pod nim doſtali, także innych krain zaſię. Potym Lubart uciekł z więzienia, y zebrawſzy ſię znowu ná Krola woiował krainy Ruſkie y z Kieyſtutem, y Włodzimierz wziął. Krol Kazimierz przyciągnąwſzy do Ruſi, poraził ie drugi raz y Lubarta z Kieyſtutem poimał, á krain ſwych doſtał. Widząc Lubart ſwe nieſzczęście, Woyna z Litwą. Roku 1351.

ſzczęście, proſił áby był ochrczon ná Lacką wiarę, á tak był ochrzczon, y przyſięgał, bydź wiernym, y poſłuſznym Krolowi Polſkiemu: ále zdradliwie, bo ſkoro był wolen, zebrał lud nie mały z Litwy y z Ruſi, z ktorym ciągnął do Halicza: drudzy piſzą, iáko Bonfinus do Włodzimierza: pobrał tam wiele rzeczy kupieckich w Jarmark. Potym ciągnął z woyſkiem znowu do Sendomierſkiey ziemie, y pobrał tam wielki plon około Zawichoſtu: á to z przywodu naſzych niektorych, iáko piſze Długoſz, co mieli z nim porozumienie: z ktorych był ieden Piotr Pſzonka, Herbu Janina, á drugi Otta z Czekarzowic z domu Toporow. Ci tedy będąc przewodniki, byli poſłani od Litewſkiego woyſka przodkiem, áby nałeźli brod ku przeprawie przez Wiſłę: y uczynili tak: nałeźli bliſko Zawichoſta brod, y naznaczyli palmi, powtykawſzy ie w ziemię, bo w nocy umyślili tędy ciągnąć, by ſię ludzie nieoſtrzegli. Z przygody Rybitwi ieżdżąc w łodziach obaczyli pale roztykane: ſtrwożyli ſię, rozumieiąc że to ſobie nieprzyiaciel ten brod poznaczył: przeto wybrali one pale, á potknęli ie ná głębokie mieyſce. Gdy tedy Litwa przyciągła ná ono mieyſce naznaczone przez Wiſłę, przednie uſy puściły ſię w wodę, według znakow onych: porwała ie woda y zanurzyła, aż wſzyſcy potonęli. Widząc to drudzy cofnęli ſię ná zad: á mniemaiąc że zdrada, ścięli Pſzonkę ná brzegu, á Otta im uciekł. Także ſię wrocili, á nie ukazowali ſię nikomu, iedno laſmi uchodzili. Potym gdy zoſtał naſzym Krolem Jagiełło, pobrał imiona ich. Pſzoncynę wieś Krzyżanow przyłączył ku Staroſtwu Lubelſkiemu, á Szczekarzewice ledwo zaſię wrocił, ná przyczynę wſzyſtkich Panow, Zaklice z Szczekarzowic ſynowcowi Ocinemu.

Piotr Pſzonka Otta z Szczekarzewic.

Pſzonka ścięt

Tegoż też czaſu Tatarowie będąc od Olgierda Xiążęcia Litewſkiego wezwani, woiowali Podole, ktore też iuż ná ten czas Kazimierzowe było.

Tatarowie Podole woiowali.

Tego czaſu wiele Szlachty w Wielkiey Polſzcze ſpiſało ſię było przeciw każdey oſobie, okrom Krola ſamego, bronić ſię od krzyd wſzelakich ſpolnym groſzem wſzyſcy; gdy ich pytano: przecz to czynili? nie chcieli powiedzieć, tylko powiedali, że to ná nieprzyiaciela domowego uczynili. Domyślano ſię tego, iż ta Konfederacya ná Urzędniki Krolewſkie była, ktorzy w ciąży brali dobytki często Szlachcie. Jeſt w ſkarbie ta Konfederacya ſpiſana, y zapieczętowana 21. pieczęci Szlacheckich.

Konfederacya Szlachty.

Lata Pańſkiego 1353. Była Wioſna wſzyſtka ná dziwy ciepła, á potym zaſię w Czerwcu ſpadł taki śnieg, że leżał ná mięſz ná ziemi do dwu łokiet, y trwał całe ſześć dni: ludzie polękali ſię byli o zboże, ktore iuż ſię było wyſuło iako trzeba: ále mu nic nie było: y był tego roku taki urodzay, że trudno o lepſzy.

Roku 1353. Śnieg w Czerwcu.

Lata Pańſkiego 1355. Mazowieckie Xiążęta przyſtali do Korony. Abowiem gdy Konrad Semowitow ſyn, o ktorym piſałem wiele przy Bolesławie Wſtydliwym, zſzedł był bez potomſtwu: á Bolesław brat iego we wſzyſtkim ſię zoſtał: ktory miał dwie żenie, Ruſkę Przecſławę pierwſzą, á drugą z Czech: więc z Ruſką miał Semowita y Troydema, á z Czeſką Wańka. Tedy po śmierci Oyca ſwego tak ſię byli rozdzielili Xięſtwem Mazowieckim ci ſynowie: Semowit wziął Czerſko, Rawę, Liw, Goſtynin: Troydem zaſię Warſzawę, Sochaczow, Wiſkitki, Ciechanow, Nowogrod, y Nowydwor; Wańko Płocką ziemię. Semowit iednegoż ſyna zoſtawił, tymże imieniem. Trodem zoſtawił potomki, Bolesława y Kazimierza, z ktorych Bolesław Ruſkich krain doſtał po matce, ále otrut, iákom pierwey piſał. Ci tedy wſzyſcy poddali ſię w Mańſtwo Kazimierzowi Krolowi Polſkiemu dobrowolnie, z tym prawem, że ktoryby zſzedł z świata bez potomſtwa, tedy ná Krola iego część przypadać miała. A gdy naypierwey z nich Bolesław Płocki umarł bez

Roku 1355. Mazowieckie Xiążęta przyſtali do Korony.

potomſtwa,

potomstwa, przyszło ná Krola państwo Płockie, gdzie y zamek dał zmurowáć. Rychło też Xiążę Kazimierz umarł, przyszło ná Krola także iego Państwo; Semowit tylko został, ktory chciał po braciech we wszystkim dziedziczyć. A tak Krol Kazimierz boiąc się by się nie udał do Czech, ábo do Krzyżakow, wziął z nim taką ugodę: iż miał we wszystkim Xięstwie zostać; co sobie tym obyczaiem zapisali, iż nie obyczaiem dziedzictwa; ále z daru Krolewskiego, miał dzierżeć Xięstwo Mazowieckie: ztądże y posłuszeństwo miał czynić, y przeciw każdemu nieprzyiacielowi z Krolem bydź: áni też traktatow żadnych z nikim innym czynić, bez wiadomości Krolewskiey: także ná to wszystko przysięgał. Co się działo w Kaliszu, Miesiąca Stycznia, roku iako wyżey 1355. Gdzie Semowit Xiążę Mazowieckie, przystąpiwszy przed Krola y z Biskupem swym Płockim Mikołaiem, y z wielą innych Panow Radnych swoich, porzucił chorągiew przed nogami Krolewskiemi, y przysięgę mu uczynił, wespołek z Pany Radnemi swemi. A iż też była żywa żona Wańkowa wdowa, y mieszkała w swey oprawie, tedy y z tą ugodę takową támże uczynili, że miała we wszystkim dziale męża swego, do śmierci mieszkać: á po śmierci iey to wszystko co tu iest z tę stronę Wisły Krol Kazimierz miał trzymać, á po iego zasię śmierci dopiero Semowit: á to zrazu, co po oney stronie Wisły. A od tegoż Semowita poszły inne Mazowieckie Xiążęta, aż do ostatnich Janusza y Stanisława y Odrowążowey. Acz też Długosz iakiegoś drugiego Semowita ná ten czas tam wzmiankę czyni, ktory dzierżał Wisnę, y podpisał się też tam ná ten list: ále trudno wiedzieć ktory to był. Semowit przysięga Krolowi.

Pisze Kromer iż ten Krol przywiodł Niemce do Rusi y ná Podgorze dla gospodarstwa; może bydź, że iaką trochę: ále dawno Bolesław Chrobry y Bolesław Krzywousty iuż ich tam był posadził, pobrawszy ie w Sasi, iakom pierwey pisał. Niemcy na Podgorzu.

Kazimierz gdy go o Baryczkę gryzło sumnienie, co go dał utopić, posłał do Papieża Klemensa Szostego, Woyciecha Kanclerza ziemie Dobrzyńskiey, prosząc áby go o to rozgrzeszył, y z klątwy wypuścił; co otrzymał wszystko od Papieża, zwłaszcza gdy widział Ociec Swięty skruchę y pokorę iego. A przytym Krolowi pozwolił, dziesiątą część dziesięcin od Xięży brać, do czterech lat, na pomoc przeciw nieprzyiacielom Poganom, zwłaszcza Tatarom y Litwie. Względem czego też Krol Kazimierz dobra Duchownych w Dyecezyi Krakowskiey uczynił wolnemi od płacenia poradlnego, ktorego ná ten czas bywało po dwanaście groszy z łanu, y aż do Ludwika to tak trwało. Acz nietylko u Xięży, ále y u Szlachty iuż go był zaniedbał, áni więcey aż do śmierci swey wybierał. Radłow też y Uszew zasię wrocił Kościołowi Krakowskiemu, y innych wiele wsi ná Podgorzu, co był Biskupowi pobrał. Kościołow także nabudował barzo wiele. Poseł do Papieża. Kazimierz rozgrzeszon.

Widząc też że to z wielką niesławą narodu Polskiego było, y kosztem nie małym poddanych, iż z miast appellacye aże do Magdeburgu chadzały: y przeto odciął to precz, á miasto tego mieysce appellacyom wszystkim na zamku Krakowskim naznaczył; á to było Roku Pańskiego 1356. Ná ktorym Sądzie zasiada Woyt z siedmią Ławnikow, ktore Wielki Rządca obiera: á Woyta sam Krol podaie. Oneż uczynił wolne od wszystkich podatkow, y Jurysdykcyi wszelakich wyiął, tak iż tylko przed Krolem á Kommisarzmi iego powinni stawać. Lecz od tych zasię iest appellacya do sześci miast, od ktorych iuż appellacyi dalszey nie masz: á te są miasta, Krakow, Sądecz, Bochnia, Wieliczka, Kazimierz, y Olkusz: z ktorych miast z każdego po dwu Radziec ná pewne czasy do Krakowa zawżdy przyieżdżaią. Ale iuż dziś te niemal Roku 1356. Wyższe prawo w Krakowie. Appellacya do sześci miast.

wſzyſtkie appellacye do Krola, za Mandaty Krolewſkiemi, wyciągniono. Zaczym iuż lepiey miaſta poczęły ſię ſobić y oſadzać w Polſzcze, á niż pierwey.

Roku 1357. Jadwiga 3 żona Kazimierzowa.

Potym Lata 1357. Krol Kazimierz poiął trzecią żonę Jadwigę, dziewkę Xiążęcia Głogowſkiego, niepoſpolitey urody y cudności: gdy mu iuż była umarła druga, ktorą był ociec rok przedtym wziął z Zarnowca, gdzie przez piętnaście lat mieſzkała.

Maćko Borkowic poiman. Napiwow.

Lata 1358. Maćko Borkowic, z Herbu Napiwow, (ktorzy noſili głowę Jelenią z rogami, á między niemi Wilka ſzarego, w polu żołtym) będąc Woiewodą Poznańſkim, był poiman z roſkazania Krolewſkiego w Kaliſzu, o to, iż przechowywał zboyce u ſiebie; (ktorzy ſię byli barzo ná ten czas w Polſzcze zawzięli: ále ich Kazimierz uſkromił;) przynieſiono go ná Olſztyn zamek, á tam głodem umorzon: bo mu nie dawano, iedno wiechetek ſiana ná dzień, á wody trochę, iako Długoſz piſze: zaczym przyſzło mu do tego, że był wſzyſtko ciało ná ſobie okąſał od głodu. Jego śmierci Januſz brat rodzony z Czacza chciał ſię mścić: ále kazał go Krol zgładzić, y dobra ich pobrał,

Czacz.

iako Kośmin, Czacz, y inne. A ſyn tego Maćka uciekł do Margrabſkiey ziemie: zkąd naieżdżaiąc, rozbiiał kupce po drodze, Szlachtę imał, aż potym w

Rozrażow.

Rozrażewie był od chłopow oſkoczon y zabit. Wſpomina Długoſz, że ten Maćko Borkowic miał mieć iakieś porozumienie z Krolową: ále nie wiem z ktorą: bo ieśli z Anną Litewką, tedy iuż ſtara była: ta też co ná Zarnowcu mieſzkała cnotliwie ſię chowała, nuż tę trzecią dopiero rok Krol poiął: y tożby naywiękſza nań przyczyna była, że ſię Krol tak ſurowie z nim obſzedł, y dom iego wygładził, tak iż nie wiem by ten Herb gdzie dziś nalazł.

Kontrowerſye między Szlachtą y Duchownemi Seym w Krakowie.

Tegoż roku były kontrowerſye nie małe między Szlachtą á Duchownemi, zwłaſzcza w Woiewodztwie Krakowſkim, y Sendomierſkim, y Lubelſkim, za Biſkupa Bodzenty, około dzieſięcin y jurysdykcyi Xiężey: przetoż złożył Krol Kazimierz Seym dla tego w Krakowie: ná ktorym Lubliniany y Sieciechowiany uczyniono wolne od płacenia dzieſięcin do 30. lat; á to przez ſpuſtoſzenie ſrogie tych tam kraiu od Pogan. A co ſię tknęło inſzych, tedy tę kontrowerſyą roziął między niemi Krol, ktorą miał decydować z Jaroſławem Bogoryą Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim.

Woyna do Wołoch.

Potym Krakowiany, Sendomierzany, y Lubliniany, y Ruſkie ziemie ruſzył Krol Kazimierz, przeciwko Wołochom; o ktorych że mi tu przyſzło wzmiankę uczynić, krotko o nich z przodku napiſzę.

O WOŁOCHACH.

Wołoſką ziemię Geografowie ſtarzy Dacyą zwali, y te granice iey były, tu od Polſki Nieſtr, ktory oni zwali Tyras, od zachodu ſłońca miała Jazygi Metanaſti, od wſchodu Pruth, (zwali go ſtarzy Hieraſſus) á ten dzielił ią z Miſſią małą, ktorą dziś Bulgaryą zowią, od południa Dunay, á ten ią zaſię dzielił z Miſſią więkſzą, gdzie dziś ieſt Serbia y Boſna. Ta ziemica po długich woynach z Ceſarzmi Rzymſkiemi, naprzod była od Traiana Ceſarza pod moc Rzymſką podbita: acz przedtym iuż tam złoczyńce ſwe poſyłali Rzymianie, ktorzy tam zoſiadali: y ztądże dziś wiele Rzymſkich ábo Łacińſkich

Dacya.

ſłow naydzie w teymowie ich, ktorą z Ruſką pomieſzali. A w teyże Dacyi inkluduią ſię nietylko Wołoſzy, ále y Siedmigrodzanie, y Racowie. Wołoſza zaſię dzieli ſię ná dwoie, y teraz ma dwu Woiewodow, Multańſkiego y Wołoſkiego: acz pierwey pod iednym tylko Woiewodą była, y tegoż ábo Multańſkim ábo Wołoſkim Woiewodą zwano, bo ta ziemia dyſtynkcyi tey przedtym nie miała: lecz dziſia tę część ktora ſię Siedmigrodzkiey ziemie dotyka, Multańſką

tańską ziemią właśnie zowią, á owę ktora nas, Wołoską. Używa Herbu głowy czarney Zubrzey, á gwiazdy między rogami: potym gdy poczęła hołdować Turkom, przydano iey Mieśiąca połowicę, ná białym polu. Ludzie w tey ziemi są źli, zdradliwi, Panom swym niewierni. Jednak iest ziemia obfita we wszystko: wołow y owiec w niey dosyć: ábowiem tam pastwiska są osobliwe: y przetoż iuż tam większe woły y owce, niż u nas. Gorzysta iest ta ziemica po wielkiey części. Długo o tych ludziach niesłychać było, ábowiem śiedzieli sobie w pokoiu: y przetoż Historykowie też mało co o nich pisali, tylko co Zonaras Historyk Grecki ná kilku mieyscach ich w Historyi Cesarzow Konstantynopolskich wspomniał, z Greckiego zowiąc ie Blachi, iakoby Wlachi: aż dopiero Kronika Węgierska Woiewodę ich Bazarada wspomina, ktory walczył z Karłem Krolem Węgierskim, Roku Pańskiego 1330. Po ktorym mniemam nastąpił Stefan, ktory zostawił dwu synow, Stephana y Piotra: á ci gdy się około pańtwa z sobą zgodzić nie mogli, uciekł się ten starszy Stefan do Kazimierza Krola Polskiego, o pomoc przeciwko Piotrowi bratu młodszemu swemu: (ktory za pomocą Węgierską do pańśtwa go uprzedził) obiecuiąc bydź za to czasy wiecznemi hołdownikiem Krolom Polskim, y posłusznym tey Koronie. Z tey tedy przyczyny Kazimierz posłał woysko swe do Wołoch, z tymże Stefanem: ktore tam weszło ná początku mieśiąca Lipca, Roku Pańskiego 1359. Szczęściło się naszym z przodku dobrze, ábowiem kilka utarczek wygranych mieli, y przetoż Wołosza więcey dać bitwy nie chciała, ále przed niemi ustępowała: á gdy ie w las wludziła za sobą, ktory zowią Płoniny, powaliła wszystek las ná nie, bo przedtym każde drzewo spodcierali daley niż do połowice, á tak walili iedno drzewo ná drugie, iż się same drzewa ná nie obalały: gdzie wiele ludzi zginęło, á ostatek poimali, ktore Kazimierz zwykupował; iako Zbigniewa Oleśnickiego, Herbu Dębno, ktory Herb urosł z Herbu Habdank: ábowiem tego Herbu Pannę poiął był Demrot Tatarzyn, ktoremu gdy się ochrzcił, przydano krzyż, y od tegoż Demrota Dębnem ten Herb podobno nazwano: ábo iesliże też tey Panny Dębno zamek było. Nawoy Tęczyński, Andrzeia Tęczyńskiego Woiewody Krak: syn, uszedł iakoś: y prosto ztamtąd maiąc do Rzymu drogę obiecaną szedł, y Xiędzem tam został: był potym Dziekanem Krakowskim: tak iako Miechowita pisze; acz Kromer pisze żeby go poimano. W tey porażce stracili nasi trzy chorągwie ziemskie, Krakowską, Sendomierską, y Lwowską: y dziewięć Szlacheckich, iako Toporow, z ktorych iedna była tego Nawoia Tęczyńskiego, Leliwow, Lisow, Rawicow, Gryffow, Srzeniawow, Habdankow, Pułkozow, y Strzemieńczykow.

Bazarad.

Stefan.

Piotr y Stefan.

Roku 1359.

Płoniny las.

Porażka naszych.

Dębno.

Potym był mor srogi w Polszcze wszędzie, tak iż ledwo połowica ludzi ná ten czas w mieściech y ná wsiach żywo została; w samym Krakowie, piszą, że dwadzieścia tysięcy ludzi umarło.

Mor w Polszcze.

Roku Pańskiego 1361. Posłał Krol Kazimierz do Urbana Papieża do Avinium, prosząc go o Arcybiskupa Lwowskiego w Rusi; co łatwie otrzymał; y był nim naprzod Kristinus Szlachcic Polski, ktorego konsekrował Arcybiskup Gnieźnieński, przy bytności Krolewskiey. Otrzymał Krol y konsens ná zbudowanie Akademii, ktorą kosztem wielkim ná Kazimierzu począł budować: ále iey nie dokończywszy umarł; także z niey nic nie było: aż potym Krol Władysław Jagiełło w Krakowie inną zbudował.

Roku 1361. Arcybiskupstwo Lwowskie.

Akademia na Kazimierzu zaczęta.

Tegoż roku Krol złożył znowu Seym w Krakowie, dla tych kontrowersyi ktore się były wzniecily między Szlachtą á Biskupem Krakowskim, tak z strony dziesięcin, iako y jurysdykcyi duchownych; y posłał po Jarosława Bogoryę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ktory wysłuchawszy dobrze obudwu

Arbitracya Bogoryi.

ſtron w Krakowie, iechał do Wieliczki za Krolem, y tamże wyrok taki przy Krolu między Szlachtą á Biſkupem Krakowſkim y Duchowieńſtwem wſzyſtkim uczynił: że ktoryby Pan gwałtem dzieſięcinę Xiędzu wziął, áby zaraz był zaklęt: á ieśliby ią chciał odkupić, tedy żeby przed S. Jakubem targ z Xiędzem uczynił, bo potym iuż będzie wolno Xiędzu komu inſzemu ią przedać: ná ogrodzie ieśliby też kto zboże iakie ſiał, żeby dzieſięcinę dał; ktora to Arbitracya Bodzenty ieſt y u Długoſza y w Statucie Laſkiego doſtatecznie wyrażona.

Wrocław zgorzał. Tegoż roku dnia 25. Lipca Wrocław wſzyſtek zgorzał, przetoż Wrocławianie, rozumieiąc że ie Pan Bog tym nawiedził nie przez co inſzego iedno przez Zydy, ktorych tam ná ten czas było barzo wiele, rzucili ſię ná nie, y pobili iedne, á drugie wygnáli.

Głod. Drugiego roku był głod wielki, nie iedno u nas w Polſzcze, ále wſzędzie. Pokazało ſię było zboże piękne ná polu z przodku, ále w Mieſiącu Czerwcu mrozy y ſrogie niepogody wſzyſtko zaſię pokaziły. Jednak Krol Kazimierz, iako był opatrzny, miał pełne ſtodoły y ſzpichlerze zboża w każdym imieniu: ktorych ná ten czas ruſzył, y za małe pieniądze ludziom potrzeſze wſzyſtkim udzielał, przez zły czas chcący ie przechować: á ktorzy pieniędzy nie mieli, tedy w nowę zaſię oddać mieli, ábo odrobić muſieli. Jakoż ná ten czas robili mu ze ſtrawy zamki, mury, groble, przekopy: y ow przekop około Kazimierza robiono w ten czas, w ktory część Wiſły wpuſzczono, áby nim ſol, drzewo, y inne rzeczy pławiono. Zebrał y oprocz tego co przybudował ná ten czas Krol Kazimierz wielkie pieniądze za zboże. Tegoż roku była Kometa, ktora trwała ná pięć Niedziel.

Kometa.

Roku 1363. Lata 1363. zwaśnili ſię byli przeciw ſobie Karzeł Czwarty Ceſarz, y Krol Czeſki, á Ludwik Krol Węgierſki, z ktorym Kazimierz Polſki iako to był powinien przeſtawał, y do tego ſię ieſzcze był Zygmunt Krol Duńſki, k woli Bogusławowi Xiążęciu Szczecińſkiemu powinnemu ſwemu, (ktory też powinien był zawſze bydź z Krolem) do Krola przyłączył. Przyczyna ta była; iż przed Poſły Węgierſkiemi Ceſarz matkę Ludwikowę źle wſpominał, przyczytaiąc iey to, żeby miała bydź wſzeteczną. O co poczęli byli z obu ſtron woyſka ná ſię gotować. Co widząc Urban Papież, rozial to między niemi, y poiednał ich, przez Jana Franciſzkana Mnicha, ktory w tym wiele pracował. A dla pewnieyſzey przyiaźni, zmowił Helżbietę corę Bogusława Xiążęcia Stolpeńſkiego, á wnęczkę Krola Polſkiego Kazimierza, od cory właſney Helżbiety, za małżonkę Karłowi Ceſarzowi: ktoremu to iuż była trzecia: y weſele ná Mięſopuſty poſtanowione było w Krakowie. Na ktore Krol Polſki wezwał tych gości: Karła Ceſarza, Ludwika Krola Węgierſkiego ſieſtrzeńca ſwego, Zygmunta Duńſkiego, Piotra Cypryſkiego Krolow: y tych Xiążąt, Ottona Bawarſkiego, Semowita Mazowieckiego, Bolesława Swidnickiego ſieſtrzeńca ſwego, Władysława Opolſkiego, y innych wiele Grabiow y Panow. Gdzie naypierwey Bogusław z ſwoią corą przyiechał y z Krolem Duńſkim, potym Ludwik z Węgier, więc Cypryſki Krol, ktory morzem przyiechał aż do Dunaiu, potym ziemią przez Wołochy aż do Polſki: a ci wſzyſcy z Krolem Polſkim przeciw Karłowi Ceſarzowi milę od Krakowa wyiechali, y z iego małżonką przyſzłą Helżbietą, k temu rządnie y ozdobnie uſtroioną y przybraną, z wielkością zacnych białychgłow: gdzie tam ſwego przyſzłego małżonka w polu pod namioty przywitała: także inni wſzyſcy. Wyſzły też y Proceſſye przeciw Ceſarzowi z Duchowieńſtwem, takież z poſpolitym ludem: witania y oracyi było do wieczora. Wſzyſtkim Krolom y Xiążętom oſobno były pokoie dane, ochędożnie przyprawione ná zamku Krakowſkim,

Helżbieta żona Karła Ceſarza.

Weſele Ceſarſkie w Krakowie.

wſkim, takież y drugim w goſpodach; gdzie wſzyſtkiego doſtatek dawano: wina beczki takież owſa ſtały przed domy: brał ſobie każdy z nich wolno kto chciał. Trzeciego dnia ślub im dawał ná zamku w wielkim kościele Jarosław Arcybiſkup Gnieźnieńſki, przy wſzyſtkich Krolach y Xiążętach. Potym rozmaite gry, gonienia, zapaſy, y kuglarſtwa były: owo co kto umiał każdy ukazował.

Był też ná ten czas mieſzczanin Krakowſki bogaty z Niemiec rodem nieiaki Wierzynek Szlachcic, z Herbu Łagoda, ktory też Wierzynkowa zowią. (ma mieć pola dwoie, białe dolne, á gorne czerwone.) Ten będąc ſprawcą tego wſzyſtkiego weſela, ábowiem był Podſkarbim Krolewſkim, proſił tych wſzyſtkich ná cześć do ſiebie w dom, wyzwoliwſzy to ſobie, áby mu wolno było według woli ſwey ſadzać goście za ſtoł. A tak poſadził naypierwey Pána ſwego Krola Kazimierza, dawaiąc do tego ſłuſzną przyczynę, że to ieſt Pan moy własny, potym Ceſarza, po nim Krola Węgierſkiego Ludwika, po nim Krola Cypryſkiego, po nim Duńſkiego, takież y Xiążęta: ktore barzo dobrze uczeſtował, y z oſobna każdego znamienicie darował. Jakoż to piſzą, iż ſamemu Kazimierzowi dał ná ſto tyſięcy złotych. Także trwało to weſele przez dwadzieścia dni. Potym podarowawſzy ſię z ſobą, roziechali ſię precz; kazał Krol każdego z nich odprowadzić, aż do granic, y dawano im potrzeby wſzyſtkie. Wnucce też ſwey Ceſarzowey dał poſagu przez ſto tyſięcy złotych. Wierzynek, Łagoda.

Tegoż roku był mor w Polſzcze, y zima zaſię ciężka, tak iż beſtye od zimna zdychały, y wilcy od głodu, ábowiem były śniegi niezmiernie wielkie. Mor. Zima ciężka.

Lata 1365. uczynił Krol poſpolite ruſzenie do Ruſi, áby zaſię tych krain doſtał, ktore od niego do Litwy przez te kilkanaście lat poprzyſtawały. A gdy do Bełſkiey ziemie przyciągnął, wyiechał przeciwko iemu Xiążę Jerzy, poddaiąc mu ſię, á proſząc łaſki: otrzymał wſzyſtko czego chciał u Krola, y to że mu iego własnych dzierżaw nie pobrał, áni żadney ſzkody w ziemi iego uczynił, y ieſzcze k temu Chełmſki wſzyſtek Powiat z Chełmem mu darował, wydarſzy go Lubartowi, ktorego do łaſki przyiąć, chocia go proſił, żadną miarą nie chciał. Potym ná Wołyń ku Włodzimierzu ciągnął: á gdy mu nie był kto ſię oprzeć, wziął Łuck, Włodzimierz, Oleſzko. Y tak on kray wſzyſtek uſpokoiwſzy, á Lubarta z niego wygnawſzy, Xiążęcia Alexandra tam przełożył: gdzie w Włodzimierzu zamek, ktory był pierwey drzewiany, z cegły zmurować kazał. Ten Alexander był wiernym Panu ſwemu Kazimierzowi, ále Jurek nie tak: ábowiem kilkakroć zanoſił ſię od Krola odſtać. A od tych czaſow iuż Litwa więcey nie woiowała krain Krola Kazimierza, tylko raz z Kieyſtutem była wpadła trochę do Mazowſza u Pułtowſka, y to miaſteczko ſpaliła: gdzie ná ten czas zgorzał y zamek z wielą ludzi, ktorzy ſię tam byli z żonami y z dziećmi y z rzeczami wſzyſtkiemi znieśli. Przyiechawſzy Krol z Ruſi, obrocił ſię do Wielkiey Polſki: gdzie z Biſkupem Lubuſzeńſkim Piotrem ugadzał ſię z ſtrony pewnych maiętności, ktore mu był pobrał: y dozwolił mu trzymać w pokoiu wſzyſtkich innych ſwych dobr pod ſobą, tym ſpoſobem, żeby go za Pana ſwego wyznawał. Roku 1365. Woyna do Ruſi. Wołyń zaſię Kazimierz wziął. Pułtowſk ſpalon. Biſkup Lubuſki.

Lata 1367. w Bytomiu kruſzec ołowny, ktory tam przed tym kopano, zginął: przez tę przyczynę powiedaią, że dwu Xięży niewinnych zabili, Piotra Plebana, y Mikołaia Kaznodzieię; o co ich klął Biſkup Krakowſki Floryan z Morſka, z Herbu Jelitow, ktory był po Bodzencie, co Bozęcin zbudował. Ale potym od Papieża byli rozgrzeſzeni. Tegoż roku Mikołay Biſkup Płocki umarł: ná ktorego mieyſce naſtąpił brat iego rodzony Staniſław, Herbu Prawdzic. Piſali ſię z Gulczewa. Roku 1367. Kruſzec ołowny w Bytomiu zginął. Floryan z Morſka Biſkup Krak.

Tegoż czaſu Panowie z Drenu y Santoku, znaiąc ſię do tego, że te zamki ſą Dren y Santok.

ſą ná gruncie Krolewſkim, przyſięgę mu względem ich uczynili, y poſłuſzeńſtwo oddali.

Krol w Malborku. Potym Krol do Prus ſię udał, widzieć Malbork, y inne zamki, ktore nowo pobudowali Krzyżacy: bo on że też ſam był dobry budownik, rad to widział gdy kto co zbudował; wdzięcznie wſzędy był przyięt od Miſtrza Pruſkiego. Potym wrociwſzy ſię ztamtąd, wziął ligę z Ludwikiem Krolem Węgierſkim, przeciwko Karłowi Ceſarzowi, y Krolowi Czeſkiemu: ktory

Roku 1369. ſpiſek ieſt w Skarbie, Data iego 1369.

Swidnickie Xięſtwo do Czech przyſzło. Tegoż czaſu Bolesław Xiążę Swidnickie umarł, ktory państwo ſwe odkazał Karłowi Ceſarzowi (ktory był y Krolem Czeſkim) iako powinnemu ſwemu: y tak oſtatek Sląſka do Korony Czeſkiey przyſzedł.

Roku 1370. Lata Pańſkiego 1370. Przemieſzkawſzy zimę wſzyſtkę Krol Kazimierz w Krakowie, ná Wioſnę zaraz iechał do Wielkiey Polſki, gdzie zmieſzkawſzy przez Lato, pod Jeſień do Sendomierſkiey ziemie ſię obrocił, á potym do Ruſi dla łowow umyślił był iechać: ále w tym goniąc Jelenia w Przedborzu nazaiutrz po Narodzeniu Panny Maryi, gdy padł z nim koń ſtłukł ſobie go-

Krol złamał nogę u Przedborza. leń lewą, tak iż go ná wozie za martwego do Przedborza przywieziono. Zaczym w gorączkę zaraz wpadł: iednak Medykowie zabiegli prędko temu. A gdy mu ſię polepſzało kazał ſię wieść ztamtąd do Sendomierza, gdzie będąc (iako tam ieſt owocow dobrych doſyć) gdy iadł gruſzek wiele, y w łaźni ſię myiał, wpadł znowu w gorączkę, á wſzakże przedſię nie była taka ciężka, áby nie mogł był w drogę iechać: y przetoż kazał ſię wieść do Krakowa, gdzie mu też radzili Medykowie co prędzey iechać dla opatrzenia tym ſnadniey zdrowia ſwego. Przyiechawſzy do Chrobrza pił wodę, choć mu tego Doktorowie zakazowali, zaczym ſię iął gorzey mieć, tak iż w Pokrzywnicy w Klaſztorze leżał całe ośm dni. Potym wzmogſzy trochę w drogę ſię udał: przyiechawſzy do Oſieka zaſię pił miod, ktorego mu Maciey Doktor dozwolił pić, y przetoż ſię ieſzcze gorzey począł mieć: potym do Korczyna choro przyiechał: á ztamtąd do Krakowa iuż w Grudniu. Gdzie acz mu Doktorowie dobrze tuſzyli, iako to oni umieią: iednak on bacząc ſię bydź barzo chorym, wezwawſzy do ſwego pokoia Floryana Biſkupa Krakowſkiego, y Władysława Opolſkie Xiążę ſieſtrzeńca ſwego od Helżbiety ſioſtry, przy Pośle Ludwika Krola Węgierſkiego, ktory ná ten czas przyiechał był do niego nawiedzać go, u-

Teſtament Kazimirzow. czynił taki Teſtament: Na ktorym oddał Krakowſkiemu Kościołowi krzyż on złoty ktory wziął we Lwowie z drzewem Krzyża S. Nuż też Gnieźnieńſkiemu y Poznańſkiemu Kościołowi, niektore inne rzeczy. Potym dwiema corom ſwoim, Annie y Jadwidze (ktore miał z żoną Jadwigą corą Głogowſkiego Xiążęcia) wſzyſtkę łożnicę ſwą y z obiciem, ſzat, śrebra, złota, wſzyſtkiego napoły: á drugą połowicę żenie ſwey Jadwidze matce ich. Potym Kazimierzowi wnuczkowi ſwemu od dziewki, ſynowi Xiążęcia Szczecińſkiego, odkazał ziemię Sieradzką, Łęczycką, Dobrzyńſką, y te cztery zamki, Kruſzwicki, Bydgoſki, Włotow, y Walc. Synom ſwym nie właſnym Niemierzy y Pełce, ktore miał z Zydowką dał te wſi, Kutaw, Drugnicę, Jurzyną y inne. Zbigniewowym ſynom z Brzezia Przedborowi y Pakoſławowi, dał miaſteczko Włodziſław z kilką wſi. Zaklice zamek Miedzygorze w Sendomierſkiey ziemi. Jaśkowi Zarowſkiemu Podgaie. Pawłowi z Łodzi Neklai: y innym Dworzanom, wiele rozdał. Także opatrzywſzy żonę, dzieci, ſługi, uczynił Teſtamentu ſwego Exekwutorem Jana z Strzelec Suchegowilka, Herbu Grzymała, Dziekana Krakowſkiego, y Kanclerza Koronnego. Potym przyiąwſzy Pańſkie Swiątości, umarł ná zamku Krakowſkim, trzeci dzień

Kazimierz umarł. przed S. Lenartem: tamże w Kościele wielkim pochowan na prawey ſtronie

ku

ku południu wielkiego Ołtarza, pod marmurowym kamieniem. Był ná Kroleſtwie lat 37. żył 60. lat.

Ten Pan inne wſzyſtkie Krole Polſkie, rządem, goſpodarſtwem, y budowaniem przeſzedł: y przetoż ſłuſznie był nazwan Kazimierz Wielki. Za niego też dopiero Mynice Polſk: naywięcey poczęto kowáć: (gdyż przedtym ſkorzaney więcey było.) A ná niey z iedną ſtronę był Orzeł, z drugą ſtronę Krol na maieſtacie Sceptrum maiąc w ręku ſiedział: á napis był taki: *Moneta Regis Caſimiri Secundi.* Rzadko widáć tych pieniędzy iuż temi czaſy; także też y na liſty Sigilla kładziono. Ten podle Krakowa założył Kazimierz miaſto, ktore omurować dał, y wodą opuścił: á na tym mieyſcu była pierwey wieś rzeczona Bawoł. Dał też obmurować te miaſta, Skawinę, Olkuſz, Będzin, Lelow, Sendomierz, Wiślicę, Opoczno, Szydłow, Radom, Wawelnicę, Lublin, Stawiſzyn, Kaliſz, Pyzdry, Wieluń, Łęczycę, Płocko, Konin, Piotrkow, Inowłodz, Lwow, Sanok, Kroſno, Cchow, Brzeznicę. Też y te zamki pomurował, Poznańſki, Kaliſki, Siradzki, Sendomierſki, Lubelſki, Lwowſki, Łęczycki, Płocki, Kolſki, Szydłowſki, Boleſławſki, Oſtrzeſzowſki, Wieluńſki, Lanckoronę, Lelowſki, Będziñſki, Ociec u Skały, Krzepicki, przy ktorym y miaſteczko nowo ná mieyſcu mokrym zaſadził: nuż Corſztynſki, Zawichoyſki, Solecki, Korczyńſki, Koninſki, Nakielſki, Miedzyrzecki, Kruſzwicki, Złotoryą, Przedecki, Bydgoſki, Lubaczowſki, Trębowelſki, Halicki, Tuſtan, Przemyſki, Przyſzowſki, Rawſki, Wyſzegrodzki, Przedborſki. Krakowſki też zamek, ktory był nikczemny przedtym, przyczynił go y ochędożył: ná ktorym dwa Kościoły z gruntu poſtawić dał, S. Michała y S. Jerzego; też y Szpital ná Stradomiu. Też w Sendomierzu y w Wiślicy Kollegiatę założył. W Stobnicy, w Szydłowie, w Łapczycy, w Garkowie, w Niepołomicach, w Solcu, w Opocznie, w Korczynie Kościoły dał pomurować. Tenże Kościoł wielki ná zamku Krakowſkim dał blachami położyć, á we środku gwiazdami pięknie ochędożyć. Też te Klaſztory założył, w Piotrkowie, w Łęczycy, w Korczynie, do ktorych kſiąg y rzeczy kościelnych nakupił. Też w Krakowſkim Rynku Sukiennice poſtawić dał; (ktore potym inaczey wyſtawiono.) Y Zwierzyniec pod zamkiem Krakowſkim zbudował: ktory iuż dziś zagubiono. Owa cokolwiek Polſka dziś ma murowanego, większa połowica z iego ieſt pracy.

Mynica Kazimierzowa.

Kazimierz Miaſto.

Bawoł wieś.

Miaſta y zamki y kościoły od Kazimierza zbudowane.

Kościoł też Bożego Ciała koſztem wielkim dał poſtawić w Kazimierzu: gdzie iednego czaſu złodzieie ukradſzy puſzkę z Sakramentem, mniemaiąc bydź złotą, á ono była miedziana pozłociſta, w kościele Wſzech Swiętych, wrzucili w iezioro bliſko Kościoła S. Wawrzeńca, gdy ieſzcze ná ten czas wieś tam była, y zwano ią Bawołem. A gdy w nocy widano iaſność wielką ná onym mieyſcu, chodzili tam Xięża z Proceſſyami, y naleźli Boże Ciało z puſzką; y przetoż ná tym mieyſcu ten kościoł był zbudowany od Krola: do ktorego nadał Kielichow, Ornatow, y innych rzeczy doſyć: y Fara S. Wawrzyńca k niemu przyłączona ieſt. Tenże też Kazimierz Kościoł S. Katarzyny y S. Małgorzaty w Kazimierzu założył: pod ktory ſam naypierwſzy kamień włożył, y pierścień ktory miał ná palcu, ná pamięć ſundacyi ſwey, rzucił. Ten też Krol klaſztora w Mogile dokonał. Tenże we Lwowie kościoł Arcybiſkupi założył z Fary: do ktorego naypierwey Kryſtyna Arcybiſkupem uſtawił. Tenże też zameczek Lobzow przed Krakowem wyſtawił: gdzie tam chował miłośnicę z Czech rzeczoną Rokiciana, ktora była niepoſpolitey cudności, ále głowy nie zdrowey, czego do niey Krol nie wiedział, aż mu chłopiec ktory ią z przygody obaczył á ona ſię czeſze, powiedział: przeto ią wzgardził, á Heſter Zydowkę ná iey mieyſce wziął: dla ktorey wiele wolności Zydom nadał.

Heſter Zydowka.

Niemierza y Pełka. Z tą miał dwu ſynow, Niemierzę y Pełkę. Niemierzę w Pokrzywnicy zabito, gdy gwałtem podwodę brał: á Pełka umarł. Tym nadał był Herb, ktory

Mieſzaniec. nazwano Mieſzaniec: to ieſt puł Orła białego, y dwie roże białe, w polu czerwonym: wſzakże gdy nie zoſtawili po ſobie żadnego potomſtwa, ten Herb ich zginął.

W Niepołomicach także naprzod Zamek zbudował, doſtawſzy zamianą tamtego mieyſca, od Woiſławá, Herbu Gerard, ktory tam twierdze ſobie był zbudował nád Wiſłą, y Kościoł S. Jana we wſi założył: przetoż długo ten dom miał podawanie tamtego kościoła, iako Długoſz piſze.

Ludziom proſtym był dziwnie przychylny, tak iż go niektorzy chłopſkim Krolem zwali. A gdy iednego czáſu kmiecie Ziemiańſcy przed nim ſkarżyli ná Pany ſwe, o zbytnie podatki ábo roboty: powiedział im tak, miey chłopie w kalecie ogniwo, á na polu krzemień naydzieſz, łacno ſobie z nim ſprawiedliwość uczyniſz, ieśli maſz krzywdę. Ale im to nic nie pomogło, przecię robić muſieli: acz iuż dziſia więcey robią.

Woyna Krzyżakow z Litwą. Za tego Krola między Krzyżaki á Litwą częſte walki bywały, y przetoż w Polſzcze był pokoy od nich. A gdy iednego czaſu Litwa z Kieyſtutem y Patrykiem wtargnęli potaiemnie, wielkie ſzkody czyniąc, zaſtąpili im Krzyżacy, y uczynili z niemi potkanie: gdzie ie porazili ná głowę y Xiążę Kieyſtuta poimali, á Patryk ledwo ſię wybiegał. Wſadzon Kieyſtut ná Malbork do mocnego ſklepu: wſzakże wywiedzion trzeciego dnia od Litwina nowo ochrzczonego, ktory mu przynioſł ſzatę Zakonną, z krzyżem do ſklepu, á oblokł go w nię, y wywiodł ná koń wſadziwſzy, kto go widział, mniemał by Krzyżak iechał: wſzakże gdy pogonia była za nim, w leſie z konia zſiadł, y tak nocą uſzedł; przyſzedł do Mazowſza do cory Anny, ktora była za Januſzem Mazowieckim Xiążęciem, gdzie zdobywſzy ſię na konie do domu ſię wrocił: á potym znowu ſię zebrał ná Krzyżaki: iednak porażon od nich y poiman od Kommendora z Barſteynu: ále znowu przez przenaięcie ſtrożow uciekł. Potym Krzyżacy Kowno oblegli, ná ktorym było wiele ludzi: A gdy ich chcieli Xiążęta ratować, Olgierd, Kieyſtut, y Patryk, porażeni od Krzyżakow. Zaczym

Kowno wzięli Krzyżacy. tym mocniey dobywali Kowna, y dobyli go, podkopawſzy ſię pod mury: ktore gdy upadły, wiele Krzyżakow potłukły. A działo ſię to w Wielkonocną Sobotę. Wybrawſzy miaſto zapalili, y odiechali precz.

Golanczewſki Biſkup Płocki. Kościoł y Zamek we Włocławiu. Za tegoż też Krolą Maciey Golanczewſki Biſkup Płocki, Herbu Topor, Kościoł we Włocławku zbudował, y zamek, y drugi zamek w Raciążu; ktory gdy ſię barzo ſtarzał, ſpuścił Biſkupſtwo Zbilutowi, powinnemu ſwemu: ále tego potym żałował, bo go źle chował.

Statury był ten Krol nie małey, y ciała miał doſyć ná ſobie, włoſow gęſtych, kędzierzawych, brody długiey, ſzeplunił trochę.



KRONI-



KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO KSIĘGI III.

LUDWIK KROL
Polski y Węgierski.



PRzez ośm set lat abo daley Polska zawżdy miała Krole, abo Kśiążęta swego narodu, okrom Wacława Czecha, ktory tu, iako przedtym pisał, na mieysce Łokietka własnego dziedzica był wtrącony, y niedługo panował: dopiero oto teraz po śmierci Kazimierza Wielkiego, ktory szedł bez potomstwa męskiego, przyszło na obce Pany Krolestwo to, to iest na Ludwika Krola Węgierskiego, a potym na zięcia iego Jagiełła Litwina, y na iego potomstwo. Wszak że nizli tu przyiechał Ludwik, wielkiey trudności y szkod użyła Korona ta. Abowiem Semowit Mazowieckie Xiążę, źle się o śmierci Krolewskiey od syna Janusza dowiedział, ktorego na to chował przy Dworze iego, opanował zaraz Płocko, Wyszogrod, Sochaczow, Rawę, Gostynin, Miasta y zamki, przez dobrowolne poddanie Starostw zwłaszcza, że mu bliskością należały, y Starostom też ręce namazał był dobrze. Od Saśi także były wielkie szkody: bo skoro się dowiedział o śmierci Krolewskiey Hasso Starosta Brandeburski, obległ Santok, zwłaszcza że od swoich Sassow ktorzy byli na Santoku wziął sprawę, że tam ludzi niewiele było, y Starosty na ten czas Sędziwoia że Bhina, Herbu Łodzia, na zamku nie było: także przypuściwszy do szturmu, tak długo dobywał, aż się mu musieli poddać. Zawarł się był na zamku Sędziwoy Seszyński młodzieniec niepospolity, y czynił z siebie dosyć, ale że niemiał z kim to począć, trudno się było oprzeć: bo Sassowie zdraycy niechcieli mu nic pomoc.

Cudzoziemey Krolewie.

Santok wzięto.

Seszyński.

moc. Z drugiey ſtrony Lubart y Keyſtut zebrawſzy Litwy y Ruſi niemało przyciągnął na Wołyń, y chciał Łuck ubieżeć: ale gdy prożno było, obległ go. Był tam na zamku Piotr Turſki od Łukowa Herbu Rogala Staroſtą, ktory acz-by ſię był mogł dłużey bronić wolał ſię w czas poddać, ulękwſzy ſię Litwy, gdy mu przegrożki czynili. A tak podał im zamki obadwa za umową, ſtary y nowy: ſtary był drzewiany y ten Litwa opatrzyła, a ow inny nowy [ktory na innym mieyſcu Kaźimierz wielkim koſztem przez dwie lecie murował, ie-dnak go był ieſzcze nie dokończył] z gruntu zburzyła, y z ziemią zrownała: dla tego, aby ſię tam nie znaczyła poſſeſia Kaźimierzowa. Potym do Lubel-ſkiey y Sendomierſkiey ziemie wtargnęła, y wielką korzyść oſięgła. Na ten czas y Kościoł S. Krzyża na gorze Łyſey wydarli, y drzewo Krzyża S. wźięli: Z ktorym gdy na granicę przyiechali, nie mogły powiedaią woły ani konie woza z mieyſca daley ruſzyć. Polękli ſię tedy wſzyſcy, pytaiąc coby ſię to dzia-ło? Ruſin ieden im powiedział przyczynę tego mowiąc, iż zgwałcili mieyſce święte, a krzyż ten wźięli bez wſzelkiey uczciwości z Kościoła. Litwa tedy wnet drzewo Krzyża S. odesłała na ſwe mieyſce, iednym Slachcicem więźniem, rzeczonym Karabola: ale inne rzeczy pobrali. Na ten czas nie był ſię im kto o-przeć, gdyż ludźie będąc bez Wodza, bez Krola, byli właśnie iako owo błędne owce bez paſterza: bo acz Ludwik iuż był naznaczon na to Państwo, ieſzcze za dobrego zdrowia Każimierzowego, iednak przedſię maiąc ieſzcze nieco w tym wątpliwości, niechciał tu z razu przyiechać, widząc dobrze że mimo oń było innych bliżſzych dosyć: były corce dwie Każimierzowe: był Każimierz wnuk Xiążę Szczecińſkie: były Mazowieckie y Kujawſkie Xiążęta. Przetoſz pier-wey przed ſobą matkę tu ſwoię na wzwiady posłał. A tym czaſem też naſi po-ſłali Poſły ſwe do niego, do Wyſzogroda, Floryana z Mokrſka Jelitczyka Biſku-pa Krakowſkiego, y Jana Strzeleckiego rzeczonego Suchegowilka, Herbu Grzy-mała, Kanclerza Koronnego, proſząc, aby iako naprędzey do nich przybywał, y Kroleſtwo, iemu iuż dawno przed tym naznaczone; przyiął. a onym w wielkich trudnościach y niebeſpieczności ach ratunkiem był. Wyſłuchawſzy ich długo ſię namyślał, niż im na to odpowiedział: a to nietylko Poſłowie naſi nań nalega-li, ale y Panowie Węgierſcy do tego mu radzili, aby Kroleſtwa tego nieopu-ſzczał. Ale y tym y owym on na to tak odpowiedział: Że y wy nie rozumiecie ſwego dobrego co mi do tego radzicie, y wy co proſicie: abowiem gdzie to może bydź żeby Krol ieden dwoygu Kroleſtwu mogł dosyć uczynić, y gdy iednego będzie chciał pilen bydź, muſi drugiego zaniedbać, y będzie to tak właśnie, iako gdyby ieden paſterz dwie trzodzie paſąc niewiedział ktoreyby miał pier-wey pilnować, bo zaktorąby ſię iedno udał, drugieyby mu odbiedz przyſzło. Wſzakże dał ſię potym namowić że iechał. A Bonfinus piſze, że zaraz uſły-ſzawſzy o śmierci Każimierza wuia ſwego, iechał tam. Gdy przyiechał do Są-cza, wyiechali przeciw iemu Panowie Polſcy, y ſzlachty wiele, ktorzy wſzyſcy przyprowadzili go do Krakowa: przeciw niemu wyſzło też Duchowieńſtwo y Mieſzczanie we zbroi z Krakowa, y przywitali go, iako Pana z radością. A to ſię działo Lata Pańſkiego 1371.

Turſki. Wołyń wzięła Litwa. Litwa woiuie ziemię Sendomierſką. Karabola. Poſłowie po Ludwika. Ludwik przyiechał. Roku 1371.

Nazaiutrz pytał go Strzelecki Kanclerz, Jeżeli Teſtament chce chować w ca-le we wſzyſtkim niebożczyka Krola. Rzekł, że chcę: mało ſię na to rozmyśli-wſzy: ale gdy mu powiedzieli, że nie byłoby to z dobrym Rzeczypoſpolitey abo-wiem tym Teſtamentem Krol Każimierz wiele rozdał, y k temu że też ten Te-ſtament był nieco podeyrzany: przeto przez Władyſława Xiążę Opolſkie tę im odpowiedź dał, że to chce do rady wſzyſtkiey odłożyć. Gdy ſię zſzedł Senat, zgodzili ſię na to, że inne wſzyſtkie rzeczy w tym Teſtamencie miały bydź wa-żne, oprocz tego ſamego co Każimierzowi Xiążęciu Szczecińſkiemu tak wie-

le bez

ie bez pozwolenia Rzepltey dano, czego Krol bez Rad swych uczynić nie mogł. To przypuszczono na rozsądek tych dwu Mężow, Pełkę Zambra Sędziego Sendomierskiego, a Wilczka Naborowskiego Podsędka Krak. Ci tedy zasiadwszy na tym, naleźli to, iż taki Testament gdzie idzie ku skaźie R. P. y umnieyszeniu krolestwa, nie ma bydź trzyman ale skażon: abowiem ku takim wielkim donacyom miał Krol przyzwać Senatorow swoich: a tak iż się to stało bez ich woley, skazali aby w tey mierze ten Testament żadney mocy nie miał. Chciał tedy Krol Ludwik aby ten Dekret podpisali Senatorowie: ale niechcieli, mowiąc, iżby pewna woyna z nim była o to: bo on maiąc Szwagra Cesarza Karła Czwartego, pomagałby mu tego: a tak lepiey iżby się z nim Krol Ludwik zgodził tym sposobem, iżby mu puścił Dobrzyńską ziemię, a do tego Bydgoszczą Wielatow abo Włotow, y Walc, a inne krainy sobie pobrał. Naczym też przestał Kaźimierz Xiążę Szczecińskie: y przysięgę uczynił, że zawzdy miał bydź wiernym y posłusznym Krola Polskiego: a gdzieby zszedł bez potomstwa, tedy się to wszystko zasię miało wrocić na Krole Polskie. Kaźimirz Xiąże Szczecińskie ołdownik Polski.

Potym do Koronacyey chciał Krol przystąpić lecz y około tey dosyć było niezgody: abowiem Wielcy Polacy chcieli, aby to było w Gnieznie iako niegdy bywało: á Mali Polacy, maiąc iuż tego świeży przykład, gdy tam Łokietka koronowano, á potym Kaźimierza, y przetosz nigdziey indziey iedno w Krakowie to mieć chcieli. Po długim tedy sporze, przewiedli to Mali Polacy iże koronowan był Ludwik w Krakowie, dnia 7. Listopada, od Jarosława Bogoriey Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy bytności drugich Biskupow, Floryana Krakowskiego, Piotra Lubuskiego, y drugich, Lata Pańskiego 1371. A ten Krol Ludwik był siestrzeniec własny niebosczyka Krola Kaźimierza, á syn Karła Krola Węgierskiego, z cory Łokietkowey Helzbiety urodzony. Koronacya Ludwikowa.

Aczkolwiek tedy iuż mieli Krola Polacy, á wszakże długo nie mogli zapomnieć Krola Kaźimierza: bo nie rowne obyczaie Ludwik Krol miał od niego: do ktorego wolno było każdemu by naymnieyszemu przyść, á z tym trzeba wszystko mowić przez tłumacze: więc co gorsza, cudzoziemce miał na większym baczeniu niż obywatele własne, ktorym rozdawał wielkie dzierżawy, ku szkodzie Rzeczypospolitey iako Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu dał Rucką abo Wieluńską ziemię, Olsztyn, Krzepice, Bobolice, Brzeźnicę. Potym pogrzeb znamienity y kosztowny sprawował Kaźimierzowi Wuiowi swemu: gdzie dopieroż był wielki płacz y narzekanie ślachty y ludu pospolitego w Polszcze, iż zostali sierotami po własnych dziedzicach y Paniech swych: ktorzy ieszcze począwszy od Piasta trwali aż do tego czasu: á iż przyszli na obce Pany, ktorych się obyczaie nie zgadzały z naszymi: bo wszystko po swey woli chcieli mieć Węgrzy, á nie według obyczaiu tey tu ziemie. Bacząc tedy Krol Ludwik, iż Polacy kniemu chęci nie mieli, á naywięcey dla iego sług Węgrow złego zachowania, obawiał się tego, aby ktorey corki Kaźimierzowey nie wzięli sobie na krolestwo Polskie: y przetosz odesłał ie do Węgier: á na większą wzgardę, dał ie do Felicyanowey żony chować: z ktorey corką Kaźimierz będąc w Węgrzech niecnotę płodził. Ten to Felicyan chciał był Oyca Ludwikowego Karła zabić, gdy wieczerzał, werwawszy się do niego: ale sługy przypadwszy, uchwycili go wczas: także y samego y iego wszystko potomstwo potracono. U tegoż Felicyana żony były te corki Kaźimierzowe, nie barzo w uczciwym y nie tak iako przynależało na ich stan chowaniu. Wszakże szły przecię nie barzo źle za mąż. Annę starszą poiął Grabia Cyliski: Jadwigę poiął Romerus Słowak. Rychło po koronacyey iechał Krol do Wielkiey Polski, mieszkał dwa dni w Gnieźnie: tam mu uczyniono Maiestat w Kościele, chcąc aby nań wstąpił, y potwierdził swoiey pierwszey koronacyey: ale tego nie- Pogrzeb Kaźimirzow. Corki Kaźimirzowe.

chciał uczynić, powiedaiąc że im w pierwszey przysiędze iego wątpić nie trzeba, ani też iemu powtarzać się iey godzi. Rychło potym do Krakowa przyiechał. Zasię do Węgier wyprawił się, nie dostawszy Santoka ani Włodzimirza, y Zamków ktore świeżo od Korony odpadły: bo też w Węgrzech miał tym czasem co czynić z Wołoskim Wojewodą, ktory od niego odstał: ale go poraził, y zasię sobie podbił. Kroldwey Helzbiecie matce polecił Rzeczpltą Polską sprawować: ktora wnetże zodmieniała w Polszce Starosty, Woiewody, y inne Urzędniki, takież Radne Pany, stare, godne, stateczne, poważne: á na ich mieysce posadziła ludzie młode, lekkie, płoche, pochlebce, á między innemi Przecława Gołuchowskiego Wieniawczyka, Woiewodę Kaliskiego ruszyła z Starostwa Wielkiey Polski, á dała Otcie Pileckiemu z domu Toporow, ktory acz był człowiek zacnego rodu, ktemu chlebodawca wielki, ale że nie miał osiadłości w Wielkiey Polszce, co iest przeciw prawom Polskim, przeto co żywo powstało było przeciw iemu: także potym ten urząd spuścił Sędziwoiowi z Subina Toporczykowi także: lecz y ten nie mogł temu tak podołać iako było trzeba, ani uspokoić rozboycow domowych y granic bronić.

Ludwik iechał do Węgier.

Krolowa Helzbieta rządzi.

Gołuchowski.

Pilecki.

Sędziwoy z Subina.

Tegoż lata dnia 15. Kwietnia piorun uderzył na kościoł w Poznaniu, y roztrzaśł obraz Przemysławow, y iego żony Rysse w iego kapliey. Na ten czas też był mor w Wielkiey Polszce.

Mor w Polszce.

Tego też czasu Jarosław Bogorya Arcybiskup Gnieznieński, zaklął Semowita Xiążę Mazowieckie, iż z iego rozkazania syn Krystyna Wojewody Płockiego Pietrasz kupił Arcybiskupie imienie, około Łowicza: za co Semowit musiał dać dwie wsi, á nim go rozgrzeszono. Potym ten Arcybiskup olsznął, y przetosz spuścił Arcybiskupstwo Mikołaiowi Kossutowskiemu powinnemu swemu: ale gdy go ten niemogł otrzymać, znowu Janowi Suchemuwilkowi siestrzankowi swemu ie spuścił, ktory go tym prędzey za przyczyną Krolewską y Cesarską u Papieża doszedł. Był ten Suchywilk rodem ze wsi Strzelec w Sendomirskiey ziemi, nie daleko Szydłowa, Herbu Grzymalczyk. A sam Jarosław wstąpił do klasztora w Lendzie nad Wartą: po dwu lat przeniosł się do Kalisza, á tam żywota dokonał. Ten Bogorya w Łowiczu, w Opatowie, w Kaliszu, w Uniejowie, w Kamieniu, zamki dał pomurować. Tenże y kościoł w Kaliszu, w Gnieznie, w Kurzelowie, Opatowie zmurował, y w Uniejowie puł tumu założył. Tenże nadał Farę w Krzepicach w Nowym miasteczku, nad Przosną rzeką, na prozbę Kazimierza Krola. Acz to było podobniey Bodzęcie Biskupowi Krakowskiemu uczynić, gdyż to było w iego Diecesiey. A z tey przyczyny przyszło to tam podawanie na Arcybiskupa Gnieznieńskiego, choć Krzepice w Krakowskiey Diecesiey są. Po śmierci niedał się do kościoła drzwiami wnosić, iedno dziurą, pod kaplicą wykopawszy: przyczynę tego powiedał, iż dziurą wszedł na ten urząd, á nie drzwiami. Piszą nasi Kronikarze o tym Arcybiskupie, iż gdy był Rektorem w Bononiey, trafiło się że Urząd mieyski dał ściąć Anglika Proboszcza: o co uiąwszy się mocno Jarosław, przeniosł Akademią na insze mieysce z Bononiey swą mocą, y tak długo to trwało, aż dosyć uczynili Rayce za tego Anglika.

Bogorya Arcybiskup olsnął.

Jan Suchywilk Arcybiskup Gnieznieński.

Tegoż roku Helzbieta cora Bosseńskiego Deszpota Stephana Krolowa Węgierska urodziła Jadwigę corę Krolowi Ludwikowi w Węgrzech. Acz syna raczey oczekiwali wszyscy, y ociec sam.

Roku 1372. Lata 1372. Ludwik Krol Węgierski y Polski wziął przyjaźń y powinowactwo z Cesarzem Karłem Czwartym, y Krolem Czeskim, dawszy swoię corkę Maryą starszą Zygmuntowi synowi iego w małżeński stan: ktoremu kupił ociec Karzeł Margrabstwo Magdeburskie u Ludwika syna Ottonowego. A iż nie miał syna żadnego, tylko te dwie dziewce Maryą y Jadwigę Ludwik, o

tym

tym myślił, iakoby iednę corkę widział na Krolestwie Węgierskim, á drugą na Polskim. Więc żeby tego tym łatwiey dowiodł, zaszedł tym obyczaiem na Polaki, y kazał aby mu poradlne [Krolewszczyzną to pierwey zwano] dawano z łanu po dwanaście groszy Praskich, ktemu po korcu żyta, takież owsa, według starego obyczaiu. Niechcieli mu tego postąpić, mowiąc, iż ie z tego wyzwolił iuż Kaźimirz. Na co im powiedział: iż tylko to wam był obiecał, ale ieszcze na to Przywileiu nie dał, y w tym umarł. poświadczali mu tego drudzy. A gdy o tym długa alterkacya była, naprawił swoię stronę, aby drugim mowili sami od siebie: Weźmy iego corkę sobie za dziedziczkę, tedy Krol dla nas to uczyni, że się z nami z strony tego poradlnego łaskawie obeydzie. Na tym tedy stanęło, iż wzięli młodszą Jadwigę za dziedziczkę na Krolestwo Polskie, á Krol tylko na dwu groszu z łanu przestał, á nic więcey: lecz ieśliby Krol gdzie zamek iaki budował abo stary oprawiał na granicy, tedy ich poddani mieli mu tego dopomagać. Przyięli to na ten czas Polacy wszyscy, tylko się Biskupi z tego wymawiali, á zwłaszcza Krakowski: y listy na to przeszłych Krolow zwłaszcza od Kaźimirza ukazował, że ich poddani byli wolni od tego: ale im to nie mogło iść dla drugich, musieli rowno z księżą drugą y z ślachtą ciągnąć. Klasztorni tylko poddani, długo płacili to poradlne po dwanaście groszy postaremu y postaremu robią aż podźiśdzień do zamkow Krolewskich, y dawaią podwody. Działo się to w Koszycach w Węgrzech, Lata Pańskiego 1374. Tamże też postanowili naśi z Krolem, aby żaden cudzoziemiec nie mogł żadnego urzędu mieć y zamkow pogranicznych trzymać w Polszcze, ani żaden z Xiążęcego rodu. A szło to o Opolskie Xiążę, ktory na ten czas wiele zamkow trzymał. Poradlne po dwu groszu. Roku 1374.

Potym przyszło zaśię wiele złego na Polskę przez wnętrzne walki, ktorych byli przyczyną źli niektorzy á niespokoyni ludzie, lecz aby to szło swym porządkiem, wyżey poczne. Woyna domowa.

Miał Krol Władysław Łokietek brata Zemomysława, ten odumarł trzech synow, Przemysła, Lestka, y Kaźimirza, między ktore rozdźielił oyczyznę swoię, Przemysłowi Bydgoszczą, Lestkowi Inowłocław, Kaźimirzowi Gniewkow. Z tych dwa zeszli bez potomstwa, tylko Kaźimirz został, ktory zostawił syna po sobie Władysława Białego á Helzbietę corkę, ktorą wychowała u siebie Ludwikowa matka w Węgrzech, y dała za mąż Bosseńskiemu Deszpotowi Stephanowi: á ta urodziła żonę Ludwikowę Helzbietę, z ktorą miał Ludwik te dwie corce, Maryą y Jadwigę. Gdy tedy potym Władysław Biały zaszedł w kłopot z Krolem Kaźimierzem stryiem swoim o Bydgoszczą y Gniewkow, wziął od niego tysiąc złotych Praskich groszy: y te dwa zamki puściwszy Krolowi, udał się na pielgrzymstwo: naostatek wstąpił do klasztora, do Benedyktynow w Diwionie w Burgondyey, gdzie mu siostra iego Deszpotowa, y Krol Kaźimirz dawali, co mu było potrzeba, mieszkał tam na szesnaście lat: aż gdy było po śmierci Kaźimierza Krola, naśi Polacy chciwi będąc nowych rzeczy, gdy się im naprzykrzył cudzoźiemski Pan, y niewieście rozkazywanie, posłali do Diwiona, po tego Władysława Białego Mnicha, prosząc aby przyiechał na oyczyznę swą, á ich Panem był, powiedaiąc, żeś ty bliższy nam niżli Ludwikowa matka niewiasta panować. Dał się tedy im łatwie namowić: ale iż Dyakonem iuż był, przeto posłali do Papieża do Awinium, aby mu dopuścił wyniść z klasztora na oyczyznę: lecz niechciał tego Papież żadną miarą uczynić, choć y sam ieździł do niego. Wyszedł tedy swowolnie z klasztora, y szedł naprzod do Węgier, potym do Polski, maiąc z sobą trzydzieści drabow: ubieżał cicho Inowłocław, tegoż dnia Gniewkow y Złotoryą opanował: bo pochwytawszy Urzędniki tak ie długo męczył, aż musieli poddać zamki, y przyśięgać wierność mu zachować. Ali się naszło do niego wnetże wiele ło- Mnich Władysław broi.

troſtwa, dłużnikow, rozboycow, zabijaczow, z ktorymi Szárlejow mocą wziął. Gdy to obaczył Sędziwoy z Szubina, Staroſta Wielkiey Polſki, dał znáć o tym Krolowi Ludwikowi do Węgier. Z rośkazania tedy Krolewſkiego zebrał lud niemały: obległi Mnicha na Inowłocławiu. Gdy obaczył iż ſię nie mogł bronić, uczynił z Sędziwoiem táką zmowę, iż mu Krol miał nagrodzić za iego oyczyznę, á on uſtąpił z Inowłocławia, y inne zamki co pobrał puścił. Gdy długo nadgrody czekał, obaczył iż to niepewne były rzeczy, wziął znowu Złotoryą, pod ſzwagrem Sędziwoiem Skrzypińſkim, ktory że był pijanica wielki, naprawił nań Rybaki, że przywiozſzy wina z ſobą z Torunia upoili go, y ſługi iego: a on ſwym kazał wnocy wleść po drabinkach do zamku: y tak zamku onego doſtał. Ali zaſię prędko naſzło ſię łotroſtwa do niego ze wſzech ſtron: z ktoremi wziął zaſię Gniewkow y Staroſtę Gerárda Słoneckiego, aż muſiał go Sędziwoy Staroſta Wielkiey Polſki wykupić. Także z tey Złotoryey wſzytkę Polſkę woiował, zwłaſzcza te ktorzy z iego ſtrony nie byli. Nie mogł mu Sędziwoy Staroſta Wielkiey Polſki odeprzeć. A tak Jaſzek Kmita z Wiśnica, Herbu Srzeniawa, Staroſta Sieradzki zebrawſzy Sieradzany ſwe, ciągnął przeciw iemu: puścili wozy iną drogą, á ſami iną ſzli. Mnich obaczył wozy oſobno, uderzył na nie, gdzie nabrał doſyć korzyści; lecz gdy ſię potkali naſi z nim u Gniewkowa, porażon na głowę, aż ledwo ſam uciekł w łodzi na inną ſtronę Wiſły na Złotoryą: z kąd zaſię iął ſię ſzkod wielkich czynić, ani mu mogli tego zabronić ci ludzie co ie był na to Sędziwoy zoſtawił na zamku Jarosława Służewſkiego. Przetoż znowu ruſzył ſię przeciwko niemu, większą ieſzcze mocą á niż pierwey: maiąc nietylko Wielką Polſkę wſzyſtkę z ſobą, ale do tego Kujawiany, y Kaźimierza Szczecińſkie Xiążę: obległi wſzyſcy Mnicha na Złotoryey, y dobywali go długo: ktorym on nietylko ſię na zamku bronił, ale y z zamku wycieczki częſte na nie wnocy na wodzie czynił, y urywał ich, zwłaſzcza ſtraży y tych co na picowanie ieździli. A miał dwu młynarzow, iednego co mu Złotoryą zdradą był wydał, á drugiego Hanka z Brześcia, ktorzy umieli dziwne inſtrumenta do ſtrzelby wymyślać, y tą barzo ſzkodzono naſzym. Jednak ten Hanko uważaiąc to u ſiebie, że bądź krotko bądź długo, tedy tam onym nity puścić: przeto iął o ſobie wczas myślić, y na tym był iakoby Władyſława Mnicha zdradziwſzy, zamek Staroście Wielgopolſkiemu wydał, co obaczywſzy Mnich [podobno że ſtrzelaiąc przenaſzał naſze] poimał go y dał męczyć: wymęczył to na nim, że powiedział umyſł ſwoy y ſpoſob, iako tego miał dokazać, co wſzyſtko iuż wiedząc Mnich od niego, kazał mu z tym zięcia ſwego od ſiebie [wrzeczy w taiemności wielkiey] do Staroſty Wielgopolſkiego do woyſka wyſłać, czemu był rad Staroſta, y nieopowiedziawſzy tego nikomu [podobno chcąc co przed drugimi ugonić] o puł nocy przybiegł tylko z ſweml ſługami pod zamek cicho, y poſtanął kęs u bromy, ktora że mu była zaraz otworzona kazał ſwym tam iechać: ali w tym zapuſzczono kratę, ktorą mu dwu Szlachcicow znacznych zabito, Grabię z Uścia, y Fryderyka Wedelą, á 26. ich tam za kratą zoſtało, ktore wnetże rozświeciwſzy pochodnie w zamku poſtrzelano, y kamieńmi pobito. Co widząc Staroſta Wielgopolſki, wrocił ſię ze ſromotą y ſzkodą ſwą nazad: y zaraz z gniewu wielkiego, kazał ſię wſzyſtkim gotować do zamku, á począwſzy ſzturmować ieſzcze przed świtaniem nie odſtąpił aż przed wieczorem: iednak nie wziął zamku, á wiele ludzi potracił: gdzie y Kaźimirz Szczecińſkie Xiążę wziął w łeb kamieniem, acz przez przyłbicę, ale przecię nie pomogło mu to nic, umarł z tego razu prędko. Nazaiutrz zwątpiwſzy on Mnich o ſobie, wywiodł przed zamek onego Hanka młynarza, y z zięciem iego, y z drugim młynarzem, kazał im nakłaść kupę drew, y tak ie ſpalił, chcąc naſze tym ubłagać: dopie-

Inowrocław obłężon.

KmitaStaroſta Sieradzki.

Mnich porażon.

Ruſzenie pospolite pod Złotoryą.

Złotorya obłężona.

dopiero się poddał, wymowiwszy to sobie, żeby mu Krol dał dziesięć Tysięcy złotych we złocie za oyczyznę iego, iakoż to Krol uczynił, gdy iechał do Węgier do niego, y ktemu Opactwo bogate mu był dał w Węgrzech: iednak na nim nie długo pobywszy, szedł zasię do swego klasztora do Diwionu, y tam żywota dokonał. Mnich się poddał.

Tegoż Roku 1374. Dnia 14. Miesiąca Lutego, Jan Biskup Poznański puchliną umarł: á po nim nastał Mikołay z Kurnika, Herbu Łodzia.

Potym Krolowa Elżbieta matka Ludwikowa wezbrała się do Węgier z Polski, bo iey tam Krol postąpił niemałe dochody w Słowieńskich ziemiach, ktore Wenetom odiął. Lecz niedługo tam będąc, przyiechała zasię do Polski, przeciw ktorey wyieżdzali tak Senatorowie iako ślachta, zwłaszcza z Krakowskiey y Sendomirskiey ziemie, aż do Sącza, ktorą dosyć ochędożnie y z radością przyimowali: gdzie między inszemi rzeczami też to iey za pewne oznaymili, iż Litwa umyśliła woiować Polskę, y Ruskie krainy posieść, á tak prosili aby o tym myśliła iakoby temu zabieżeć. Ona iako białogłowa, więcey z pychy niż z rozumu, powiedziała im tak: Nie boycie się, iest u mego syna tak długa ręka, iż będąc w Węgrzech dosięże y Litwy: a tak wielka głowa, iż gdy ią nieprzyiaciel uyźrzy, zadrży y na głos iego ucjecze. Na co spuścili się nasi. A Litwa tym czasem z Xiążęty swemi, z Kieystutem, Witułtem, Jagiełłem, Lubartem, y Georem, mocą wielką wtargneli do Rusi, woiowali krainy Lubelskie, y Sendomirskie, tak iż cokolwiek posad było między Sanem á Wisłą rzekami, wszystko zwoiowali y pobrali, nie tylko chłopstwo, ale y ślachty mało im co zuciekało, bo bez wieści na nie przyszli. Na ten czas też Tarnowska Kasztelanka Wiślicka wdowa, iadąc z swoiey Wielkiey wsi do Krakowa do Krolowey w nawiedziny, ledwie przez Wisłę do Sendomirza uciekła. Także Piotras Grzymalczyk synowiec Arcybiskupi, ktorego gdy naiechali do Baranowa iego wsi, porwawszy na koń żonę, á małe dzięciątko, wskoczył w Wisłę, y tak przepłynął, goniła go Litwa, ale mu nie mogli nic uczynić. Aczkolwiek też na ten czas od Krzyżakow Litwa wielką szkodę wzięła, bo im Zmudzką ziemię, niemal wszystkę zwoiowali, y Kowno oblegli, ale mu na ten czas nic uczynić nie mogli, wszakże go potym rychło dobyli y spalili. Mało to iednak ruszyło Krolowey Elżbiety, przedsię tańce stroiła, wesoła była: chociaż babie było iuż przez 80. lat. Litwa woiowała w Polszce.

Potym trafił się takowy przypadek załosny w Krakowie. Gdy Węgrzy ktorzy z nią przyiechali, [iako to iest u nich obyczay] brali gwałtem siana, owsy, drwa, ludziom co na targ przyieżdzali do Krakowa, Przedbor z Brzezia Płomieńczyk, ktory miał dwor przed bromą Stradomską w Krakowie, roskazał swoim sługom, aby tego strzegli, żeby iego poddanym Węgrzy nic nie brali, ieśliby co ktory przywiosł, lub na targ, lub iemu do dworu: około czego powadzili się Węgrzy z czeladzią Przedborową, gdy chcieli brać siano gwałtem poddanym Przedborowym, aż się poczęli siec około onego siana. Krolowa widząc to z zamku, kazała Staroście Jaszkowi Kmicie z Wiśnicza, aby tam ziechał, á nie dał się im wadzić. Kmita gdy począł rozwadzać postrzelon od Węgrzyna z łuku w szyię: z ktorym postrzałem nie mogł na zamek doiechać, spadł z konia y umarł, przed zamkiem Krakowskim: na tym prawie mieyscu, gdzie owa tablica iest wymalowana na murze. Gdy się tego synowie iego dowiedzieli, zebrawszy się z przyiacielmi, bili, siekli, mordowali Węgry, iuż nietylko tych ktorzy się wadzili z naszemi, ale gdzie ktorego mogli naleść, tak w gospodach iako y na ulicy, każdego z nich zabili: tak iż ich na ten czas 160. wszystkich zginęło: á drudzy do zamku do Krolowey uciekli, y był zamek trzy dni całe zawarty, ktory nasi oblegli, ale potym dali się hamować. Pochowano

Przedbor z Brzezia.

Kmita postrzelon.

Węgrzy pobici.

wano pobite w kaplicy u S. Franciszka w klasztorze. Działo się to lata Pańskiego 1376. Była z tego Krolowa żałosna barzo: aby ubłagała Piotra Kmitę syna nieboszczykowego, dała mu Starostwo Łęczyckie za to. Wyiechała potym z Krakowa do Węgier.

Roku 1376.

Tegoż czasu Papież Grzegorz Jedenasty, przeniosł zasię Stolec Papieski z Awinium do Rzymu, po 70. lat.

Turcy tu naprzod przyszli.

Tegoż też czasu Amurates Turecki Cesarz, przewiozszy się, naprzod przez Helespont, gdzie iest wąskie morze, pobrał wiele Greckich y Słowieńskich krain, zwłaszcza Bulgary, Serby, Albany, y inne. Papież boiąc się o Włoskie krainy, prosił o pomoc wszego Chrześciaństwa. Posłał też y do Polski Legata Mikołaia Biskupa Maioraceńskiego, ktory złożył Synod w Unieiowie na Biskupy: tam ułożył dań na Duchowieństwo po dwa grosze od grzywny. A przedtym też umarł był Biskup Wrocławski, Przecław Pogorzelski Grzymalczyk, po ktorym wielkie skarby zostały: oktore tak się długo on Legat starał, aż mu ie dać musiano: wziął wszystkiego trzydzieści tysięcy złotych w złocie, á osobno ośm tysięcy złotych Annaty.

Legat Papieski w Polszce.

Pogorzelski Biskup Wrocławski.

Na drugi Rok Krol Ludwik z namowy matki swey, zodmieniał zasię znowu urzędniki w Polszcze: przełożył Domarata z Pierzchnia na Starostwo Wielkiey Polski, á Sędziwoia z Szubina na Krakowskie przesadził. w Kujawach zasię ustawił Piotrasa Małochę z Małochowa z Sędomirskiego krain Grzymalczyka, iż więcey postąpił dawać, á Bartosza z Wiszemburgu, y Bartosza z Sokołowic męże doświadczone złożył. Na Damarata stąd był łaskaw, iż bronił Węgrow gdy ie Polacy bili o Kmitę: zaczym na zamek nie mało ich uciekło.

Na ten czas też wyprawiał Krol Ludwik z Węgier przeciw Litwie do Ruskich krain. przeto posłał do Polski do wszego Duchowieństwa, prosząc aby na tę wyprawę złożyli pieniędzy dla służebnych. niechcieli tego uczynić, boiąc się aby to nie weszło w obyczay na potym. O co rozgniewał się Krol barzo, y rozkazał ślachcie, przez Domarata, aby się do niego ziechali do Sendomirza: sam też przez gory na Sanok ciągnął z niemałym woyskiem Węgrow, prosto do Sendomirza. Piszą że samych Toporow na ten czas było do tey potrzeby siedm chorągwi: y wylicza wszystkie Długosz. Jedna była Otty Pileckiego, Wojewody y Starosty Sendomirskiego: druga Sędziwoia z Szubina, Starosty Krakowskiego: trzecia Jaszka z Tęczyna, Kasztellana Woynickiego: czwarta Mikołaia Ossolińskiego, Kasztellana Wiślickiego: piąta Drogosza z Chrobrza, Sędziego Krakowskiego y Starosty Sieradzkiego: Szosta Zakliki z Miedzygorza, Kanclerza Koronnego: siodma Jana Ciołka z Lowinnice. Tam Krol rozdzielił woysko na dwoie, posłał Krakowiany y Sendomirzany z Sędziwoiem dobywać Chełmu, á sam z drugimi obległ Bełz. Polacy z Sędziwoiem za ośm dni wzieli Chełm, Grabowiec, Horodło. Potym przyciągli pod Bełz, gdzie złączyli się z drugim woyskiem ktore iuż leżało około Bełza. A iż w mocnym mieyscu leży Bełz, przeto go nie mogli dobyć: á tak umyślili go głodem wymorzyć. Gdy tedy nie mogli długo na zamku trwać, przyszedł Keystut z Georem na gleycie, poddawaiąc się pod moc Krolowi. Uczynili tedy takową ugodę: Iż Geor Xiążę Bełzkie, miał się poddać pod moc Krolewską, ze wszystką włością swoią, y posłuszen bydz na każde rozkazanie Krolom Polskim: czego poprawił przysięgą. Krol ufaiąc mu, nietylko go zostawił w dzierzawie oney, ale ieszcze postąpił mu Jurgielt dawać, po stu grzywien każdy rok, z Bocheńskich Zup. A Krol to naywięcey dla tego uczynił, aby tym prędszy koniec woynie był: abowiem widział iż się Węgrzy często na Polaki miotali, gniewaiąc się o to co się im stało w Krakowie: przeto rospuścił woysko-

Wyprawa do Rusi.

Toporowie.

Zamki Ruskie pobrali Polacy

woyſko prędko, by do czego gorſzego nie przyſzło: bo też w ten czas Szafrańca Piotra w twarz ranili: ktorego aby Krol ubłagał, dał mu zamek Pieſkową ſkałę. Tych Szafrańcow przodek pierwey był nazwany Zaprzaniec: abowiem ſię go dwa bracia zaprzeli, niechcąc mu dać działu między ſobą, że go nie było na ten czas, gdy ſię dzielili, był w cudzey ziemi: y przetoſz też on rozgniewawſzy ſię na bracią, niechciał z nimi iednego Herbu używać, [á był z domu Toporow] y Topor na Hełm włożywſzy, konia białego za Herb wziął, na ktorym z domu był wyiechał, y ten tylko mu ſię był z oyczyzny doſtał. Ma bydź koń biały z czarnym popręgiem ſzerokim, w czerwonym polu: y także go od ſtarze zowią Starykoń.

Szafraniec ranion.

Pieſkowa ſkała

Stary Koń.

Potym Ludwik poſłał do Papieża, żądaiąc go aby przyczynił Biſkupow Ruſkich, zwłaſzcza widząc że iuż nie mało ozywałoſię ludzi w Ruſi do Katolickiey wiary, według porządku kościoła Rzymſkiego. A tak założył Biſkupſtwo Przemyſkie y Włodzimirſkie, y Arcybiſkupſtwo Halickie, iako Długoſz piſze. Acz przedtym Kaźimirz iuż był Arcybiſkupa Lwowſkiego, nad ktorego y dziś tam inſzego niemaſz, poſtanowił. Za tym że więcey życzył Węgrom aniż Polakom, chciał Ruś przyłączyć do Węgier, odiąwſzy od Polſki: y przetoſz umyślił Urzędy tam rozdać Węgrom, odiąwſzy Polakom. A iż na ten czas dzierżał Władyſław Opolſkie Xiążę w Ruſi wiele zamkow y krain, od Krola Ludwika, tak iż ſię też Xiążęciem Ruſkim iuż piſał, przeto dał mu Dobrzyńſką ziemię y Bydgoſką, ktorą pierwey zwano Wyſzogrodzką, okrom Walca y Słuchowa, ktore był wziął Krol niedawno ſpadkiem po Kaźimierzu Szczecińſkim Xiążęciu zabitym od Mnicha pod Złotoryą, iakom piſał. Ktemu dał mu Inowłocław, Gniewkow, Złotoryą, Scharley, y Xiążęciem nad tymi wſzyſtkimi uczynił: tym obyczaiem aby był zawzdy poſłuſzny Krolom Polſkim Panom ſwoim: á gdzieby potomſtwa iego męſkiego nie ſtało, záſię to na Krola miało wrocić lennym prawem, iako to bywa. Względem czego wziął od niego Ruſkie krainy, y poſpołu z drugimi rozdał ie Węgrom: iako Emerykowi Aggierſkiemu Biſkupowi, Jurkowi Zuderze y iego braciey, Emerykowi Bebekowi, Janowi Zapoley. Co ſię rzecz zdała cięžka Polakom, y podeyrzany był Krol u nich, z tego, że więcey życzył cudzoźiemcom niż ſwoim.

Poſelſtwo do Papieża.

Biſkupſtwa Ruſkie.

Xżę Opolſkie Xiążęciem Dobrzyńſkim.

Ruś Węgrom rozdano.

Ktemu y to naſzych niepomału obchodziło, że nie mieſzkał z nimi: powiedaiąc że mu tu powietrze nie ſłuży. przeto ludzie ubodzy nie mieli ſię do kogo uciec w krzywdach ſwoich: Prawa iakoby trzeba nie ſzły: možnieyſzy ubożſzego ściſkał. Jeśli ktorzy ieździli do Budzynia do Krola na ſkargę, żadney ſprawiedliwości nieodnoſili, tylko ie liſty odprawowano, za ktore Węgrzy wielkie pieniądze brali. Tu záſię przełożeni nie mogli ſię ſami zgodzić z ſobą, każdy z nich chciał rządzić y Krolem bydź: przetoſz chciał był koniecznie Krol Gubernatorem Xiążę Opolſkie uczynić, ktoryby miaſto niego wſzyſtkie rzeczy odprawował. Ubodzy ludzie pozwoliliby byli na to radzi, ale Senatorowie żadną miarą niechcieli. Y przeto złożyli ſobie Seym, ieden w Wiślicy drugi w Gnieźnie, na ktorych uradzili, aby nie byli poſłuſzni Xiążęcia Opolſkiego, iako cudzoźiemca, ktorego bez ich dozwolenia dał im Krol przeciw prawom y uſtawom ich: y z tym poſelſtwem poſłali do Krola. A tak Krol coſnął ſię záſię od przedſięwzięcia ſwego, obawiaiąc ſię by co gorſzego z tego nie uroſło.

Seym w Wiślicy y w Gnieźnie.

Lata 1377. záſię Krzyżacy z Litwą woyny wiedli, naieżdzaiąc ieden drugiego, y ſzkody ſobie wzaiem czyniąc: gdzie Litwa w iednym leſie we Zmudzi drzewa podtarwſzy Krzyzaki poraziła, á potym trzemi woyſki do nich

Roku 1377.

Litwa Krzyżaki poraziła.

wciągnąwſzy, wielkie im ſzkody poczyniła około Inſterborku y Wielowa, z Wodzami ſwemi Olgierdem y Kieyſtutem.

Potym chciał to mieć koniecznie Krol po Duchownych [rozgniewawſzy ſię na nie o to, że mu niechcieli poboru złożyć na ſłużebne do Ruſi.] aby mu płacili połowicę onego poradlnego dawnego, to ieſt po ſześci groſzy z łanu y po korcu żyta, y po korcu owſa: czego gdzieby z dobrą wolą niechcieli uczynić, tedy kazał z nich brać poſtaremu, iako pierwey bywało, to ieſt po 12. groſzy, á po dwa korce żyta y owſa także z łanu: powiedaiąc że mu to wolno było im odpuścić, y nie odpuścić, á że tylko świeckich z tego wypuścił, á nie kſięża. Wſparło ſię o to Duchowieńſtwo, zwłaſzcza Jan Arcybiſkup Gnieźnieńſki, y przetoſz uczynił Synod na kſięża w Kaliſzu, ſkąd wyſłali do Krola Floryana Biſkupa Krakowſkiego, y Dobrogoſta Dziekana, ktorzy ziednali to u niego, iż tylko po dwa groſze dawać mieli, iako y ſlachta, á nic więcey. To ſię działo lata Pańſkiego 1378.

Synod w Kaliſzu.

Roku 1378.

Tego czaſu Karzeł Czwarty Ceſarz y Krol Czeſki umarł, ktory na ſwoie mieyſce ſyna ſtarſzego Wacława naznaczył: á ten dopiero Kroleſtwo Czeſkie dziedziczne ſobie uczynił, y przywiodł na to Czechy, że mu tego pozwoliſi.

Karzeł 4. Ceſarz umarł.

Tegoż czaſu Xiążę Opolſkie przywiodł był trzech bracie rodzonych z Czech do Ruſi Herbortow, Fryderyka, Wacława, y Mikłuſza, ktorzy ſię piſali z Fulſztyna: á ieſt ten zamek na Morawie, y tam w Ruſi oſiedli. Noſzą za Herb trzy miecze gołe w iabłku zielonym, na czerwonym polu.

Herbort.

Tegoż roku Kowno, ktore były niedawno ſpalili Krzyżacy, ziechawſzy ſię to troie Xiążąt Litewſkich, Olgierd; Kieyſtut, y Patryk, ięli go znowu oprawować, y moſt wielkim koſztem na Niemnie budować. Na ktore przyſzedſzy Commendor z Ragnety rozgromił ie od roboty, y znowu Kowno ſpalił, y moſt rozrzucił. Pruſki też Miſtrz przyſzedſzy ieſzcze z więkſzym woyſkiem zamek Piſtow ſpalił, gdy z niego Litwa poućiekała. A potym Welunią obległ, pod ktorą nanoſiwſzy kupę wielką drew zapalił, y tak zamek y z ludzmi zgorzał: tylko co Staroſta tego zamku Baſtawd nieiaki wyſkoczył z ognia, ktorego Niemcy poimawſzy wiedli do Miſtrza: ale go im drudzy w ręku ich rozſiekli. Przetoſz aby ſię tego Litwa nad nimi pomściła, wciągnęła potaiemnie do Prus z Kieyſtutem, y tam ſzkodę wielką około Jurgenborka poczynili. Ale urwał ich trochę, gdy nazad ſzli z plonem Commendor Jurgenborſki. Tenże Kieyſtut za iedną drogą we Zmudzi Marſzałka Pruſkiego Miſtrza pogromił, y plon mu wſzyſtek odiął: aż ſam Marſzałek ledwo uciekł.

Woyny Krzyzackie z Litwą

Krzyzacy porażeni.

Potym Vigandus z Belderſteynu Commendor Balgiańſki wpadſzy do Litwy, zwoiował wſzyſtkie krainy nad Niemnem rzeką, y wiele ludzi y plonu nabrawſzy do domu w cale odſzedł. A po nim zaſię Gottyfred Marſzałek Pruſkiego Miſtrza przyſzedſzy także z woyſkiem, około Narwie, Litwie wielką ſzkodę poczynił, y potym na rzekę Niewiaſſę wſiadwſzy w łodziach około ſtarego Kowna brał y palił wſzędzie, y z wielką korzyścią odſzedł. A po tym wrociwſzy ſię znowu, te powiaty trzy wypalił, Labniow, Egelow, y Paſtow. Y zaſię trzeci raz chciał wtargnąć: ále ſię rozniemogł: przeto na ſwe mieyſce Commendora z Balgi poſłał, ktory także wielkie ſzkody poczyniwſzy w Litwie, w cale do domu ſię wrocił. A Litwa tym czaſem Pakowa dobywała, iednak go dobyć nie mogła: á nawet odſtąpić muſiała, gdy im Miſtrz Inflancki przyſzedł na odſiecz. ktory prędko potym wtargnął do Litwy y ſześć Powiatow w Litwie wypalił, tak iżby był y namnieyſzey chałupeczki nie nalazł. Poście zaſię w roku 1379. Commendor z Oſterodu z Bukarden z Manſweltu, do Kamieńca przyſzedſzy miaſteczko ſamo ſpalił, y ludzie w nim pobrał. Po nim rychło przyſzedſzy Vigandus Commendor Balgiańſki rozdzie-

Roku 1379.

lił

lił woyſko ſwe na troie, y te trzy Powiaty ſplundrował, Drohicki, Miednicki, y Brzelki: y Brzeście chciał był wziąć, á wſzakże ſię od niego pokwapiwſzy ſzedł z plonem nazad. W te czaſy Keyſtut rozchorował ſię w rzeczy na śmierć, aby ſię tym bardziey Krzyżacy na to ubeśpieczyli, y na zamkach nie tak oſtrożni byli. A on tym czaſem cicho wpadſzy do Prus, zamek Ekierzberg obległ, y doſtawſzy łatwie [bo ſię nieſpodziali] zapalił: á ſamego Staroſtę Janá Symbacha w więżienie wziął, ktorego gdy chciała Litwa w ogień wrzucić y Bogom obyczaiem ſwym ofiarować, niechciał im tego Kieyſtut dopuścić. Czego chcąc ſię zemścić Gotyfred Marſzałek Pruſki, zebrał wſzyſtkiego woyſka na dwanaście tyſięcy, y przyciągnąwſzy pod Troki, ktore trzymał Kieyſtut, Trocki y Wileńſki wſzytek Powiat woiował mieczem y ogniem. Widząc tedy Keyſtut że ſię ognie wſzędzie około niego świecą, poſłał do Pruſkiego Marſzałka, proſząc na rozmowę z ſobą. Także gdy ſię z ſobą zeſzli, uproſił to u niego Keyſtut, że mu ſzkody więcey nie czyniąc odciągnął precz. Ale źle ten odciągnął z Litwy, ali zaſię Commendor Ragnecki przyciągnął do Zmudzi, dadzień S. Jana Krzciciela, gdzie te Powiaty popalił, Przewańſki, Łabiowſki, Paſteryńſki, Eroglelſki y Pernawſki: y tak z wielką korzyścią wrocił ſię do domu. Potym zaſię tenże Gotyfred Marſzałek Pruſki, zebrawſzy ieſzcze woyſko więtſze á niż miał pierwey, przyciągnął do Litwy, gdzie napierwſzy był iego nocleg u Dzirſmunt. wtory u Siedlin, trzeci pod Troki, czwarty u Rudnik, za piątym pod Wilno przyſzedł, gdzie dopiero w zagony roſpuścił wſzędzie, y Keyſtuta w Wilnie obległ: ktory acz przymierze u Krzyżakow otrzymał był do pewnego czaſu, iednak że ſię iuż było zagorzało w mieście ktore Krzyżacy zapalili, zgorzała miaſta tegoż dnia połowica, á połowicę ledwo oblężeńcy ugaſili. Potym gdy wyſzło przymierze, poczęli Keyſtuta Krzyżacy na zamku dobywać: iednak widząc, że mu nie mogli nic uczynić, odſtąpili precz. A gdy ſzli nazad, Witułt ſyn Keyſtutow w pięci ſet koni tylko poſzedł za nimi, y zabiegwſzy im drogę laſy, wſzyſtkie im wozy z żywnością zabrał, ktore byli ſobie nagotowali, tak iż przez ſześć dni y ſami y konie ich idąc przez ony puſtynie nie mieli co ieść. Była na ten czas tak barzo utrapiona y ztworzona Łitwa tymi tak częſtymi naiazdy Pruſkiego y Inflantſkiego Miſtrza, że nawet niewiedzieli co czynić. Przeto, iako Długoſz naſz piſze, iuż takowa rada między nimi była, że uciec do laſow na iakie błotne y nieprzyſtępne mieyſca mieli, y tam ſpolnie wſzyſcy y z dobytki ſwemi mieſzkać przed nieprzyiacielem.

Troki oblegli Krzyżacy.

Wilno oblegli Krzyżacy.

Witułd.

Utrapienie Litwy.

Tegoż roku też w Wielkiey Polſzce rozruchy niemałe były. Abowiem gdy Borkowicowie z Pomorſkiey ziemie naieżdżali częſto miaſteczko Walc, y puſtoſzyli ie, Domarat Grzymalczyk, Staroſta Wielkiey Polſki, zebrawſzy ludzie, zwoiował ich też dzierżawy w Pomorſkiey ziemi, gdzie im wſi y folwarki ich także popalił. Także też y Sędziwoy z Wiru Kaſztellan Bnińſki Nałencz, gdy mu nie zapłacił niebofzczyk Każimirz Xiążę Szczecińſkie, za ſłużbę gdy wałczył z Ottonem Brandeburſkim, woiował imienie Swatobora Xiążęcia Szczecińſkiego: czego mu dopomagał ſynowiec iego Czarnikowſki, Sędzia Poznańſki. Dla czego Swatobor, zebrawſzy lud z miaſt Pomorſkich, y z Starogarda, obległ Słupią Janowi Czarnikowſkiemu, gdzie nazaiutrz ſkoro zednem przypuścił do ſzturmu, wſzakże nic nie mogł uczynić, aczkolwiek ſzturmował do ſamego wieczora: y owſzem tam ludzi wiele ſtracił, ktore był przypuścił z ogniem y z ſiekierami pod parkan, ſpuściwſzy przekop, ktore wſzyſtkie z gory kamieńmi pobito. Aż nazaiutrz proſił Swatobor, aby mu ciała ich wolno było wziąć y pochować; co od oblężeńcow łatwie otrzymał. Potym widząc że nie mogł nic Słupi uczynić odſtąpił, y rozdzieliwſzy ſię na dwoię, popalił

Woyny w Wielkiey Polſce.

Słupia oblężona.

palił Czarnikowſkiemu wſi wokoło. Ale potym Sulisa Wedelſki poiednał ię, y nagrodził dobrze tę ſzkodę Czarnikowſkiemu Swatobor. O co przedſię Swatobor pokoia ieſzcze nie miał: abowiem zaſię roku Pańſkiego 1380. Wedelſki arendowawſzy Słupią u Czarnikowſkiego, znowu zebrał ſię na Swatobora, y wtargnąwſzy mu w ziemię, nabrał korzyści doſyć około Szczecina: á gdy uchodził z plonem, poścignął go na granicach Polſkich nad nadzieię Swatobor, y poraził Polaki, y Plon odiął. Padło Polakow w tey bitwie do czterech ſet y pięcidzieſiąt koni, á że ſto ich na ieziorze utonęło. acz zginęło też y tak wiele Pomorzan: Mogłby był z ſwymi wſzyſtkimi uść wcale Wedelſki do zamku Słupie, ale żal im było plonu odbieżeć.

Roku 1380.

Polacy porażeni.

Floryan Biſk: Krak: umarł.

Tegoż roku Floryan z Mokrſka Jelitczyk, Biſkup Krakowſki, umarł który w Bodzięcinie y w Iłży zamek prawie iako znowu wyſtawił. Tenże w Dobrowodzie y w Węgliſzynie oyczyznie ſwey zmurował kościoł. Też y ubiorow wiele do kościoła Krakowſkiego nakupił. Po nim naſtał Zawiſza z Kurozwąk Rożyc, Archidyakon Krakowſki, ktory był Kanclerzem u Krolowey ſtarey Węgierſkiey Helzbiety, Ludwikowey matki. Ktora też drugiego Roku w ſtarości wielkiey umarła w Węgrzech: na wyſpie u Budzynia pochowana.

Zawiſza z Kurozwąk Biſkup Krakowſki.

Roku 1381. Elzbieta umarła. Semowit umarł.

Tegoż czaſu Semowit Xiąże Mazowieckie umarło, ktory zoſtawił po ſobie dwu ſynu, Jana y Semowita, ktore miał z pierwſzą żoną corką Mikołaia Opawſkiego Xiążęcia. Doſtały ſię im te dzierżawy w Mazowſzu, Janowi Warſzawſka, Semowitowi Płocka ziemia. Z drugą żoną miał też ſyna Henryka, á dwie corce, z ktorych iednę dano Władyſławowi Opolſkiemu Xiążęciu, drugą Każimirzowi Szczecińſkiemu Xiążęciu. ktora potym będąc wdową ſzła za Henryka ſyna Ludwikowego Brzeſkie Xiąże do Sląſka. Henrykowi temu dano Proboſtwo Płockie y Łęczyckie: ale Łęczyckie z krzywdą mu dano, bo Pełka Grabowiecki miał na nie prawo od Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego: y przetoſz obległ był Henryk Łowicz, y tak długo leżał około niego, aż mu Pełka muſiał prawa ſwego uſtąpić. Tego to Henryka matkę Semowit mąż acz bardzo miłował [iakoż była na ſchwał cudna] iednak kazał ią ſługom żabić, dla tego że ią miał w podeyrzeniu, przez powieść ſioſtry ſwey Xiężny Cieſzyńſkiey, y tego młodżieńca co go przyłożono do niey końmi roſtargać. wſzakże gdy tego nie mogł potym wymęczyć na Pannach iey, aby to na nię miały zeznać, żałował tego barżo. Był Semowit Xiąże utratny, przeto był ciężki na poddane: z młodu nadawał kościoły, á na ſtarość ie prześladował, y przywłaſzczał ſobie dochody ich: o co bywał częſtó w klątwach.

Temi czaſy umarł Dobieſław Sowka Biſkup Płocki, Herbu Prawdzic, á po nim naſtał Scibor Archidyakon: ktorego Kapituła wſkok, boiąc ſię Xiążąt aby im Henryka nie dali, wybrała: á Arcybiſkup Gnieźnieńſki go konfirmował. Acz on na tym nieprzeſtaiąc, zapożyczywſzy ſię u Zydow Krakowſkich w ſześć ſet kop groſzy Praſkich, poſłał znowu do Rzyma po konfirmacyą: czego mu ieſzcze na on czas nie była potrzeba. Był ten Scibor Herbu Oſtoyczyk, ktory Herb ma mieć Mieſiąca dwa żołte, w polu czerwonym, á między nimi miecz otłuczony. Bywali ci Oſtoyczykowie mężowie czyści. A od tegoż Oſtoyczyka uroſł drugi Herb, co go zowią Przegonia. takoweſz dwa Mieſiąca ma mieć, y miecz także z Głowicą, á na Hełmie Smoka, ktoremu płomień z paſzczęki wychodzi.

Oſtoia.

Przegonia.

Po śmierci Krolowey ſtarey Krol Ludwik złożył Seym Polakom w Budzyniu. Acz była to nowa rzecz Polakom, y ſzkodliwa, á niebeśpieczna barżo, tak daleko na Seym ieździć, do cudzey ziemie, iednak przedſię iechali, zwłaſzcza ci co krzywdę mieli, ſpodziewaiąc ſię tam iaką ſprawiedliwość odnieść. Tam radząc długo około naprawy Rzeczypoſpolitey na oſtatek tym Krol zamknął

Seym w Budzyniu.

Triumviratus w Polſzce.

zamknął Seym Polſki, iż trzem Panom w Polſzce [ponieważ Xiążęcia Opolſkiego niechcieli] polecił wſzyſtko odprawiać miaſto ſiebie, tak ſądy iako inne rzeczy, iakoby appellacya de Krola nie przychodziła: Zawiſzy z Kurozwąk Herbu Roża, Biſkupowi Krakowſkiemu, ktory nie dawno naſtał po Floryanie, y Dobkowi z Kurozwąk Rożycowi także Kaſztellanowi Krakowſkiemu, bratu Biſkupiemu, á Sędziwoiowi z Subina Toporowicowi Woiewodzie Kaliſkiemu y Staroście Krakowſkiemu. Lecz ſamemu tylko Zawiſzy Biſkupowi oſobno polecił Urzędy rozdawać komu chce, okrom tylko Krakowſkiey Kaſztellaniey, á Woiewodztwa. Ludzie ubodzy, ktorzy byli iechali na Prawo do Budzynia, przyiechawſzy do domu narzekali, iż tam żadney ſprawiedliwości nie odnieśli. A ci Panowie ktorym to było zlecono, acz ieździli od powiatu do powiatu, ziechawſzy naprzod do Kuiaw, ale przedſię w Sądy ſię żadne wdawać nieśmieli, przeto że Biſkupa nie było, ktory tylko Kanclerza ſwego był poſłał miaſto ſiebie, Jana Naſyca Miſtrza, Archidyakona Krakowſkiego. A tak odwołali Sądy do Kaliſza, gdzie ſię ſpodziewali Biſkupa ſamego przybydź: á kiedy przyiechali do Kaliſza, tedy przedſię ze wſzyſtkiego nic nie było: przeto Krolowi łaiała ślachta, y przeklinała.

Tegoż czaſu Władyſław Xiążę Opolſkie, Wieluńſkie, y Dobrzyńſkie, zapowiedział był w ſwey ziemi Dobrzyńſkiey dawać dzieſięcin Biſkupowi Płockiemu: ktemu kazał Biſkupim poddanym w ſwey dzierżawie dawać ſobie poboru po pułgrzywny z łanu, o co Biſkup go zaklął: ale poiednał ich potym Jan Arcybiſkup Gnieznieńſki, z Janem Zbilutem Biſkupem Wrocſławſkim, na Złotoryey. *Opolſkie Xżę dzieſięcin nie chce dać.*

W Wielkiey Polſzce też Domarat Staroſta Wielkiey Polſki, z roſkazania Krolewſkiego ruſzywſzy ślachtę, obległ Bartoſza Choteckiego abo Koźmińſkiego Rożyca na Oddalanowie, ktory rozbijał z tego zamku kupce y inne ludzie na granicy: gdzie na ten czas Szlachta ſzkody wielkie podziałała w imionach Duchownych, zwłaſzcza Arcybiſkupowi Gnieznieńſkiemu y Biſkupowi Lubuſkiemu. A gdy było iuż ciężko Koźmińſkiemu, ugodził ſię tym obyczaiem z Domaratem, iż puścił Oddalanow Krolowi ze wſzyſtkim imieniem kniemu należącym, á Krol miał zapłacić zań kupcom Francuzom [ktore złupili rozboyce iego] ośmnaście tyſięcy złotych. Potym też rychło Uniejow Arcybiſkupi zamek Grabowſki wziął, na ktorym był Pełka brat iego Proboſzcz Kurzelowſki, ktorego pod ten czas zabił na bieſiedzie u Piotraſa Małochy Staroſty Łęczyckiego y Kujawſkiego, Mikołay Kaſztellan Łęczycki, abowiem ſię byli poſwarzyli, o łowiſka w leſiech: wſzakże też ſam Kaſztellan zabit od ſług tamże Pełczynych. Cokolwiek tam na zamku Grabowſki zaſtał [iakoż tam były ſkarby Arcybiſkupie] pobrał wſzyſtko, y zamek dobrze opatrzywſzy, nie puścił go Arcybiſkupowi, aż mu to odpuścił co mu pobrał, mieniąc iż to iego brata Pełki było. Działo ſię to Lata tegoż 1381. ktorego też roku dnia 8. Mieſiąca Sierpnia w ziemi Pomorſkiey trzy mile od Gdańſka fundowano klaſztor Kartuzyſki w Maryenhauſu. A ten fundował Jan Ruſińſki, y te wſi do niego nadał, Koplin, Czaple, y Gdynią, nad rzeką Radomią, y inne. Ale iuż ten klaſztor ſpuſtoſzał był, y dobra iego Gęſkaw Opat Oliwſki przywłaſzczył ſobie. Aż teraz niedawno dziſieyſzy Biſkup Kujawſki, Hierenim z Rozrażowa, Herbu Doliwa, zaſię go Kartuzom przywłaſzczył. *Woyny w Wielkiey Polſzce. Koźmińſki rozbija. Oddalanow obleżon. Uniejow Grabowſki wziął. Klaſztor Kartuzyſki.*

Lata 1382. Zawiſza z Kurozwąk Biſkup Krakowſki Rożyc w Dobrowodzie wſi mila od Wiſlice będąc wnocy bądź nagłą chorobą umarł, bądz z drabiny gdy chciał do dziewki kmiecey na brog ſiana wleść [bo rożna wieść ieſt] ſpadſzy złomał ſzyię. W Krakowie pochowan, w kaplicy Bożego Ciała, przez oyca Dobka Kaſztellana Krakowſkiego: ktory mu pogrzeb *Roku 1382. Zawiſza Biſk: Krak: złomał ſzyię.*

sprawił po świecku, pod przykryciem koni we zbroi. Na iego grobie słyszan był głos od Kapłanow w kościele, ano Czarci wołali: Poiedźmy na ops, to iest po staroświecku, na niecnotę, y konie y zbroia chrześciała. Ten fundował siedm Mansyonarzow w zamku Krakowskim. fundował y kościoł we wsi swey oyczystey Chodowie y w Porębie. Po iego śmierci wstąpił na Biskupstwo to Radlica Doktor Lekarski, na żądanie Ludwika Krola, ktory był po tym y Kanclerzem Koronnym. Był rodem z Wielkiey Polski, ze wsi Radlice, blisko Kalisza, Slachcic, Herbu Korab. Oyca miał Michała, á Matkę Krystynę.

Radlica Biskup Krakowski.

Tegoż roku prędko po Zawiszu Biskupie Krakowskim Mikołay z Kurnika Biskup Poznański umarł, á po nim zaśię w kilka dni Jan Suchywilk Arcybiskup Gnieznieński: ktorego łakome zebranie marnie rostargano: brał kto czego mogł dostać. Semowit Płockie Xiążę wsi Arcybiskupie wybrał: Łowicz obegnał. Gdy do niego Kapituła Gnieźnieńska posłała czemu to czyni przeciwko Bogu y prawu pospolitemu, iako ieden Poganin, á nie Chrześcianin: powiedział, iż to iest moich przodkow nadanie, przeto gdy niemasz Arcybiskupa, na mię to przychodzi opatrzać: wszakże ia o podawanie niedbam wybierzcie kogo chcecie, iedno nie tego kogoby chciał Dzierżek Kasztellan Gnieźnieński nieprzyiaciel moy. bo ten Dzierżek bronił Łowicza. Wybrali tedy Dobrogosta Nowodworskiego, Dziekana Krakowskiego, z Herbu Nałęcz: ale y ten nie był, bo Krol dał Bodzięcie Doktorowi w Prawie nauczonemu. Gdy tedy Dobrogost appelował do Rzyma, iechał z Mikołaiem Biskupem Poznańskim Ellektem społu: poiman u Ferwisu od Wenetow kwoli Krolowi. Zaczym Bodzięta został się przy Arcybiskupstwie: á Jan Kropidło synowiec Władysława Xiążęcia Opolskiego, na Biskupstwie Poznańskim. obu potwierdził Papież Urban Szosty, ktory kwoli Ludwikowi to wszystko rad uczynił. Jakoż mu miał bydź za co powinien: Abowiem gdy Francuzowie obrali byli innego Papieża Klemensa Siodmego z Joanną Neapolitańską Krolową, ktora była męża obiesiła, tedy Krol Ludwik posłał też tam był woysko swoie z Karłem synowcem Urbanowi na pomoc: zaczym się Urban na tym Urzędzie został. Ten Bodzęta Arcybiskup Gnieznieński był Herbu Szeliga, ktory ma puł Mieśiąca rogami wzgorę, Krzyż w pośrzodku żołty, w polu czerwonym.

Semowit Łowicz obległ.

Nowodworski.

Bodzęta Arcybiskup Gniezn.

Urban Papież.

Szeliga.

Tegoż czasu było rosterku dosyć we Wrocławiu, między Duchownemi á mieszczany o Swidnickie piwo. Abowiem zapowiedzieli byli mieszczanie piwa woźić Swidnickiego do Wrocławia: ktorego gdy przywieziono Dziekanowi, Rayce Wrocławscy posiekli na beczkach obręczy, y Furmana wsadzili, że ie przywiosł nad zapowiedź. Dla czego Lubuski Biskup y Wrocławski zaklęli lud mieyski Wrocławski. Potym Wacław Krol Czeski przyiechał do Wrocławia, aby ie zgodził: y kazał przed sobą kapłanom mieć mszą w kościele, ale tego niechcieli uczynić: dla czego Krol Wacław rzucił się na ich domy y statki, á za nim co żywo, pobrali Księżey dobytek na wsiach wszędzie, ktory tak tanie przedawano, że na ten czas trzy sta owiec wziął za trzy grzywny, woła za Wierdunk, krowę za pułtrzecia grosza. Potym Opata z Piasku od P. Maryey dał wsadzić, iż zakazał w kościele służby Bożey. á gdy także Opata od S. Wincentego chciał wsadzić, rzekł mieć mszą przed nim, y drugim mnichom roskazać: wszakże wnocy uciekł z drugiemi mnichy do Strzelna. przeto Krol pobrawszy skarby ich, rozdzielił swe służebne nimi: sobie też posłuszeństwo przykazał poddanym ich. Działo się to tak przez siedm lat. Potym gdy się poiednali przez Legata Papieskiego, odpuściła Krolowi Kapituła siedm tysięcy złotych, ktorych był pożyczył iego ociec Karzeł Cesarz u nich.

Rostyrki we Wrocławiu.

Swidnickie piwo.

Wacław Krol Czeski.

Tegoż

Tegoż czasu Strozborg Proboszcz Gnieznieński był pozwan y wsadzon od Papieskiego Legata Tomasza Luceryna, o to iż na liczbie został niemało Papieżowi, z dochodow tych ktore mu tu było poruczono wybierać: á gdy niemiał czym zapłacić, dan do wiecznego więzienia. Strozborg poiman.

Potym Krol Ludwik bacząc się iuż być chorym, aby za żywota postanowił potomstwo swoie, złożył Seym walny Polakom w Zwoleniu, we Spiskiey ziemi, na końcu miesiąca Lipca. Gdy się tam ziechali, uczynił rzecz do nich z płaczem, aby mu przepuścili, ieśli im iakie omieszkanie kiedy uczynił nie bytnością swoią, u nich. Przytym prosił za Zygmuntem Margrabią Branderburskim zięciem swym, ktory poiął Maryą corę iego starszą, a niebyło mu tylko 14. lat na ten czas, aby mogł bydź Krolem Polskim po nim: daiąc tę racyą tego, że ku Polszce przyległe iest Margrabstwo iego, ktore mu był ociec kupił u Ottona, iakom pierwey pisał. A Gwilelm zasię Arcyksiążę Rakuskie, przyległ Węgrom, ktoremu też iuż był młodszą corę swoię Jadwigę narzekł dać, y z Krolestwem Węgierskim. Dlaczego przywiodł tam Polaki do tego, że mu mus ieii przysięgać, inaczey po iego śmierci nie czynić. Seym wSpisz. Zygmunt ellect.

Skoro tedy po tym Seymie, Zygmunt będąc ellectem przyiechał do Polski, aby wszedł w possesią krolestwa tego za zdrowia Ludwikowego, á przytym żeby uspokoił wnętrzne rozruchy u nas: abowiem przedsię Bartosz Koźmiński, nieprzestawał rozbijać, iako się był nauczył, Przetosz przyiechawszy do Wielkiey Polski z woyskiem Zygmunt, gdzie miał y Węgrow niemało z sobą, wziął Koźmin zamek y miasteczko, y Nabyszyce, y Koźminiec pod nim, y Oddalanow obległ: abowiem go był nie podał Krolowi iako rzekł za pierwszym oblężeniem: wszakże pogodzili się prędko z Krolem Zygmuntem, bo się też Krol Zygmunt do Mazowsz kwapił przeciw Semowitowi, aby go przyciągnął ku posłuszeństwu sobie, co iuż był brat iego uczynił: lecz on niechciał, przetosz Zygmunt Mazowsze woiował około Płocka wszędzie. A w tym czasie Krol Ludwik umarł w Węgrzech w Tyrnawie na Seymie, Miesiąca Września, tegoż roku. pochowan w Białagrodzie Krolewskim. Smierć iego znamionowała Kometa. Panował w Polszcze lat 12. a w Węgrzech 14. Był Pan urody średniey, y oczu wesołych: kędzierżawy: trochę garbaty: ludzi uczone miłował, Częstokroć odmieniwszy się w szaty chodził między pospolitym ludem, nasłuchawaiąc co o nim mowią, abo iego Radzie, takież o Poborcach ieśli sprawiedliwie Pobor wybieraią, y oddaią, abo o Sędziach ieśli sprawiedliwie sądzą: á stąd w wielu sprawach był ostrożnym. Chwali go Bonfinus w Węgierskiey Kronice: lecz nasi nie barzo: bo się wiele złego za niego działo w Polszcze: podobno przez niebytność iego. Nabożny też Pan był, Tenże Kumany gruby á okrutny narod na Chrześciańską wiarę mocą przywiodł y nawrocił: tylko Zydow nie mogł nawrocić, przeto ie wygnał z Węgier. Tenże Krol Bulgary, Bosny, Serby, Karwaty, ku Węgierskiemu Krolestwu przyłączył: Wołoskiego Bogdana ku posłuszeństwu sobie przypędził: Dalmacyą, to iest Słowieńską ziemią, Wenetom wydarł: we Włoszech w Napuliey walki fortunne wiodł: á z tey przyczyny nie mogł w Polszce swey powinności dosyć czynić, gdyż wielą spraw innych był zatrudnion. Zygmunt do Polski przyiechał. Ludwik Krol umarł.

U tegoż Krola Podskarbim był Polskim Dymitr Bożydar, ktory Korczak za Herb nosił, á w nim pies do połowice siedział: na Hełmie zasię były trzy wręby, iakom go pierwey położył: bo go tak pierwey u nas noszono: lecz w Węgrzech [skąd tu do nas przyszedł] inaczey, to iest że pies na Hełmie w czaszy siedział, á trzy wręby za Herb noszono, Jakoż go y ten Podskarbi Krolewski obyczaiem Węgierskim iął na- Dymitr Bożydar. Korczak 2.

przod u nas używac, z namowy Krolewskiey. Przez te trzy wręby rozumieią ludzie trzy rzeki co przednieysze w Węgrzech, Dunay, Drawę, y Sawę abo Cisę, nad ktoremi przodek tego Herbu znaczne posługi uczyniwszy, był kiedyś w tey tam źiemi od wszytkich Krolem obran, y ten Herb trzy wręby, abo trzy rzeki otrzymał: á psa w czaszy na Hełm włożył, ktorego pierwey za Herb używał. Y ſtądżeć owa powieść, o Węgrzech urosła. że Węgrowie kiedyś psa Krolem mieli. lecz to ieszcze przed przyściem Hunnow do Pannoniey bydź musiało. Z tegoż Herbu urosł drugi Herb co go zowią

Nabram. Waldorf, abo Nabram, ktory ma mieć trzy pola białe, á trzy czarne: á to za pewny występek przodkowi iego nosić go tak kazano, y te trzy wręby poprzek obrocono. Za tegoż Krola y ten Herb iest tu do nas przyniesion z Wę-

Pogonia. gier Pogonia: ma bydź ręka zbroyna z obłoku miecz goły trzymaiąc, w żołtym polu. Jest tego Herbu w Krakowskiey źiemi niemało. Za tegoż Krola

Topacz. y drugi Herb przyniesion, ktory zowiemy Topacz, tak nazwany od Topacza Raca iednego, ma bydź sępie skrzydło czarne, á noga złota, w czerwonym polu,

Ci Racowie [á iest to narod Słowieński] za Krola Ludwika naprzod tu

Służba Żołnierska. do nas służbę Żołnierską z drzewem á z tarczą wnieśli: gdyż przed tym naszy z kuszą tylko ieźdźieli, ktorą hak maiąc u pasa, schyliwszy się na koniu á kuszę o nogę zawadziwszy dopinali. Rohatynę ktemu mieli, ktorą uwiązawszy u łęku przy koniu włoczyli, y przetosz ią włocznią zwali. Do tego miecz był u boku. A to była własna y starożytna broń Polska, ktorą dopiero na ten czas naszy porzuciwszy do drzew się rzucili,

Synowie Gedyminowi. W te czasy też w Litwie niezgody było dosyć miedzy synmi Gedyminowemi, ktorych było siedm. Acz wszystkich ociec ieszcze za żywota podzielił, y dał Montywidowi Kiernow, Harymuntowi Dreńsk, Olgierdowi Krewę, ktory też po żenie wziął Witepsk, Jawnucie Wilno, Keystutowi Troki, Koryatowi Nowogrod. Lubardus miedzy nimi działu nie miał, iedno po matce wziął Włodzimirz, ktemu też nań Lwow przypadł bliskością. Miedzy tąsz bracią naosobliwszy to byli dwa Olgierd y Keystut, y przetosz się też nabarźiey z sobą zgadzali y miłowali, A gdy widzieli Jawnuta człeka nikczemnego, ktory trzymał Wilno, zmowili się nań wźiąć mu ie skoro po śmierci oyca swego: lecz gdy na ten czas Olgierd do Witepska odiechał, ktore się mu dostało po żenie, Keystut sam zebrawszy się ubieżał Wilno, y oba zamki wziął. Przetosz Jawnut nieborak uciekł do lasa, wszakże Keystutowi Rycerze tam go poimali, y do Wilna przyprowadzili, ktorego brat Keystut do więźienia wsadził. Potym przyiechał tam y Olgierd, odprawiwszy swe sprawy w Rusi. A gdy się oni dwa bracia tym państwem długo czcili, wziął go połowicę Olgierd z Wilnem iako starszy, á Keystutowi ostatek udzielił: iednak tak, że przy nim władza wszystka zostawała. Potym między sobą ugodę taką postanowili, y przysięgą iey sobie potwierdzieli, że wiecznemi czasy w pokoiu się sami z sobą zachować mieli, y spolnie przeciw wszystkim nieprzyiacielom sobie pomagać: á co by kolwiek pod nimi dostali, tedy się tym na poły dzielić mieli. Potym tego Jawnuta brata swego ulitowawszy się Zasław mu w Rusi dali.

Olgierd Xiążę Litewskie. Tenże Olgierd Wielkie Xiążę Litewskie, miał dwanaście synow, z Ruską

Synowie Olgierdowi. żoną Maryą Xiążęcia Twereńskiego corką. A byli ci: Jagiełło, Skirgiel, Swidrygał, Borys, Korybut, Vigunt, Korygal, Narymunt, Langwin, Lubart, Andrzey. Butaw, ktore matka ku Greckiey wierze zawzdy wiodła. Keystut też

Synowie Keystutowi. miał tych piąci synow: Witułta, Patryka, Totwila, Sigisda, Woydata. Ale nad nie miał Wituł przodek urodą y rozumem, iako u Olgierda Jagiełło: przeto wielką przyiaźń y towarzystwo ci dwa bracia z sobą wiedli, iako y oycowie ich.

ich. A gdy umarł Olgierd w Roku Pańskim 1381. Jagiełło po oycu swym został Xiążęciem Litewskim, do czego mu dopomogł Keystut stryi iego, ktory go także miłował barzo, iako y oyca iego. Lecz Czart, iako nigdy nie śpi, prędko kość między nie wrzucił. Abowiem gdy był u Olgierda Podczaszym Woydyło nieiaki chłop prosty, ale chytry y sprawny, [á był pierwey Młynarzem] za czasem tak się go barzo rozmiłował Jagiełło, że mu siostrę swoię dał w małżeński stan: czym obraził sobie niepomału Keystuta. Co Woydyło bacząc, iął wnet wadzić Jagiełła Pana swego z stryiem Keystutem, boiąc się aby go z łaski iako nie wysadził. Y tak za złą swą radą przywiodł łatwie Jagiełła, iako Pana młodego, do tego, że się przeciw Keystutowi, złamawszy mu przysięgę Oycowską, z Pruskim Mistrzem potaiemnie zmowił y spisał, czego gdy się Keystut dowiedział od Konrada Osterodeńskiego Kommendora, ktory mu krzcił corę, co była za Januszem Mazowieckim Xiążęciem, expostulował z synowcem swym Jagiełłem, o to, wszakże gdy się tego przał, dał mu w tym wiarę: aż gdy Połocka Jagiełło posłał dobywać, ktorzy go niechcieli bydź posłuszni, dopiero pobaczył że to prawda: abowiem mu tam od Inflanckiego Mistrza przyszła pomoc, y przetosz Keystut zebrawszy tym czasem iako nayprędzey ludzie, przyciągnał do Wilna, y Wilno wziął y z Jagiełłem. Tamże nalazł spiski ktore z Pruskim Mistrzem Jagiełło był poczynił, y ukazał ie synowi Witułtowi, posławszy poń do Grodna: iednak na prozbę Witułtowę to uczynił ociec, że Jagiełła wolno wypuścił, y Witepsko y Krewę mu dał, á sam Wilno y zatym Xięstwo Wielkie Litewskie osięgnął: á Woydyła dał obwiesić. Potym gdy Keystut woysko posłał do Siewierskiey ziemie, dobywać Nowogrodka pod Korybutem, bo go niechciał bydź posłuszen, Jagiełło namowił Hanula Starostę y mieszczany Wileńskie, iż mu miasto poddali. Potym Troki obległ z ktorych wczas wymknał się Witułt, boiąc się oblężenia od woyska Jagiełłowego, y z matką do Grodna ziechał, á do oyca wskazał co się działo. Trozanie widząc moc wielką, poddali się Jagiełłowi: bo był przyiechał Jagiełłowi na pomoc Pruski Marszałek. Keystut gdy się tego dowiedział musiał odciągnąć od Nowogrodka, posławszy do Zmudzi po więcey ludzi: przyciągnął do Kowna, gdzie się z Witułtem synem swym złączył, á potym społnie ciągneli do Trok. A tym czasem Janusz Xiążę Mazowieckie Litwie Drohiczyn y Mielnik, upatrzywszy na nie czas, zaś ię wydarł, y wszystek ten kray ktory leży miedzy Narwią y Bugiem rzekami, y Surazem, Bielskiem, Kamieńcem, y Brześciem miasty: y tak z plonem wielkim do domu się wrocił.

Pod Troki gdy przyiechał Keystut, Jagiełło też nagotowawszy się posłał do niego aby znim pierwey traktował, á niżby do rozlania krwie miało przyść miedzy nimi. Do Witułta też syna iego posłał, z ktorym się przed tym zawżdy miłował, aby oyca wiodł do zgody, ktory do tego pozwolił. Także Skirgełła brata swego do Keystuta Jagiełło posłał. Zaczym też Witułt do Jagiełła przyiechał: traktuiąc długo z sobą pokoy namowili, do ktorego zawarcia y Keystut sam przyiechał do obozu Jagiełłowego, dufaiąc mu. A tak Jagiełło maiąc Keystuta y Witułta w ręku, poimał ich wnetże, Witułta do Wilna gdzie pod strażą był odesłał, á Keystuta związawszy okować dał, y w łańcuch wsadziwszy do Krewy posłał, y do więzienia kazał wsadzić, gdzie piątey nocy był udawion od Proxy Piwnicznego, Getka, Drewlanina, Kucka, Kysyca, y od innych, ktorym to było roskazano. Ciało iego przywiezione do Wilna, ktore od Skirgiełła Pogańskim obyczaiem z zbroią y z szaty, y z końmi żywotnemi, ze psy nalepszemi było spalone, á potym kości do ziemie pochowane. Y tak osiągszy znowu swe Państwo Jagiełło, naprzod te wszystkie ktorzy byli przyczyną Woydyłowey śmierci kazał poimać, iako Widymunta stryia

Jagiełło Xiążę Litewskie.

Wilno Keystut wziął.

Keystut Xiążę Litewskie. Woydyło obwieszon.

Troki wziął Jagiełło.

Janusz Xiążę Mazowieckie wziął Podlasie Litwie.

Keystut udawion.

Jagiełło znowu Xżę Litewskie.

Witułt poiman

rodzonego famey żony Keyftutowey, matki Witułtowey, y Butrynna Woydyłowego Wnuka, ktore kazał końmi roftargać, á drugie pościnać. A Witułta pofłał y z żoną do Krewey na więźienie, gdzie był pod ftrażą, nikt do niego nie chodził, iedno żenie wolno było chodzić na noc, á po ranu wyniść, że dwiema fłużebnemi tylko. Skąd wyfzedł przez poradę żony fwey, ktora go ubrała w białogłowfkie odzienie, á na iego mieyfce fłużebną Pannę pofadziła, także za żoną wyfzedł rano, miafto fłużebney Panny. doczekawfzy nocy z gory fię fpuścił po powrożie, y przyfzedł do Xiążęcia Mazowieckiego fzwagra fwego, od ktorego był przyięt wdzięcznie, drudzy pifzą iż fię tam okrzcił. Potym boiąc fię Jagiełła fzedł do Prus, á tam był przyięt y przechowan, y czynił fzkody Litwie z Prufy. Przetofz Jagiełło wfkazał do niego, aby fię wrocił na fwoy dział do Litwy, obiecuiąc mu Xięftwo Litewfkie fpuścić. Przyzwolił na to Witułt rad, y aby tam z prożnemi rękami nie przyfzedł, dobył Pruśkich zamkow trzech na granicy Litewfkiey, Jurgiemburgu, Maryemburgu, y Nawandza, gdzie zakonniki pościnawfzy, y zamki one popaliwfzy do Litwy fię nawrocił. A gdy mu fię zdało długo obietnice czekać, chciał Wilno ubieżeć tym obyczaiem. Na fto fani nakład ludzi we zbroiach niemało, á zwierzchu ie zwierzyną rozmaitą dał przykładać, puściwfzy głos iż fieftrze wefele miał fprawować, y tak im kazał iechać do Wilna. Ale iego niektorzy fprawcy oftrzegli Wilniany, y przetofz go niepufzczono do miafta. Zaczym Witułt boiąc fię, uciekł znowu do Prus, y czynił ftamtąd Litwie fzkody z Krzyżaki. Potym Jagiełło tym fpofobem fię znim zgodził: że mu poftąpił Grodno, Brzeście, Mielnik, Bielfko, Drohiczyn, Suraz, Kamieniec, y Wołkowifka, z Powiaty ich, tym obyczaiem, iakoby był pod iego pofłufzeńftwem, á Pofłow fwych bez iego woley nigdziey nie fłał.

Witułt uciekł.

Witułt fię wrocił do Litwy.

Fortel Witułtow.

Ugoda z Witułtem.

INTERREGNUM.

GDy fię ofławiła śmierć Krola Ludwika w Rufi, Węgrzy w Rufi ktorzy tam byli przełożeni na Urzędy od Ludwika, iakom pierwey pifał, poprzedali zamki, Krzemieniec, Olefzko, Horodło, Łopaczyn, Śniatyń, Litwie, zwłafzcza Lubartowi Łuckiemu Xiążęciu, y wźięli za to niemałą fummę pieniędzy od niego: wfzakże ci zdrayce byli karani od Krolowey Helzbiety, na czci y maiętności, y na gardłach, drudzy więźieniem.

Wołyń przedan Litwie.

W Polfzce też było wielkie zamiefzanie: bo wiele takich było, co niechcieli mieć Zygmunta za Krola, obrażaiąc fię do niego tym, że w Domarata tylko famego był wległ, á o inne wfzyftkie niedbał: y przetofz pofłali do niego, chcąc to mieć po nim, aby złożył Domarata z urzędu, ktory był Starofta Wielkiey Polfki. Gdy tego niechciał uczynić, poiechało od niego co żywo. Przyiechał do Poznania, potym do Gniezna, aby czynił Ludwikowi obchod: tam od Arcybifkupa Bodzęty był wdzięcznie przyięt. Potym iechał do Kujaw: tam też do niego pofłali, aby oddalił Domarata Staroftwa, á gdy niechciał, y ieszcze furowo mowił przeciw temu, ziechali fię do Miłofławia, gdzie wybrali Pofły do Małey Polfki, aby fię wfzyfcy ziechali do Radomfkiego, radzić o nowym Krolu. Ziechali fię tedy dnia 25. Liftopada w tymże roku 1382. na mieyfce naznaczone: tam fię ich wiele zgadzało aby wźięli młodfzą corkę Ludwikowę Jadwigę, á dali ią w małżeńfki ftan Semowitowi Warfzawfkiemu Xiążęciu. Dzierżał za Zygmuntem Arcybifkup Bodzęta, y Domarat Starofta Wielkiey Polfki. A gdy był fpor około tego niemały z obu ftron: ftrona Zygmuntowa dowodziła przyfięgą tego, ktorą fię obowiązali y Ludwikowi y Zygmuntowi Polacy, innego Pana niemieć oprocz iego: lecz ftrona inna powie-

Zygmunt w Gnieźnie.

Seym w Radomfkim.

Roku 1382.

dała

dała tak na to, iżeśmy my tylko z corek Ludwikowych ktorakolwiek młodszą li starszą li wziąć za Pana obowiązali się przysięgą, á nikogo innego: czym chcieli odrazić Zygmunta od tego. Potym zaśię Mali Polacy złożyli też sobie Seym na dzień 6. Grudnia, w Wiślicy, na ktory Wieldzy Polacy posły swe posłali. Tamże też y sam Zygmunt przyiechał z Domaratem y Arcybiskupem Bodzętą. Przyiechali y Posłowie od Krolowey Helżbiety z Węgier na tenże Seym, Biskupi Stephan Aggierski, á Jan Cenadyiski: ktorzy dziękowali Polakom od Krolowey Helzbiety, iż tak nieprzepominaią corek iey na Seymach swych, á wiarę Panu swemu chowaią nieodmienną, ktorą się obowiązali nieboszczykowi Ludwikowi, niemieć Pana innego oprocz iego corki ktoreykolwiek, iako dziedziczek własnych: przytym prosili, aby mało poczekali, żeby się na to Krolowa dobrze rozmyśliła, ktorąby z nich do Polski miała posłać, á ktoraby miała na mieyscu zostać, ieśli młodsza Jadwigą, abo starsza Marya. Wdzięczne to było poselstwo Polakom, bo się iednak zgadzało z ich Seymem Radomskim. A tak złożyli znowu drugi Seym w Sieradzu, dnia 26. Lutego, w drugim roku, to ieft 1383. na ktorym mieli namowić oprawę Posłom Węgierskim: á Zygmuntowi iuż tam dali zrazu znać, że go niechcą: bo się do niego nietylko Domaratem obrazili, ale tym więcey że Polakow nie miłował, y do stołu swego nie kazał ich puszczać: więc też że Czechowi iednemu Probostwo Zwierzynieckie nad wolą wszystkich Panow Polskich dał, mimo Nankiera Polaka. Takżeć wyiechawszy z Wiślice chciał iechać do Krakowa Zygmunt, ale y tam go Dobek z Kurozwąk Kasztellan Krakowski niechciał puścić. Widząc tedy iż nie był wdzięcznym Krolem u Polakow, wyiechał z Polski do Węgier, ktoremu przedsię aż do granic potrzeby wszystkie dawano. Przyiechał do Węgier, ano Panowie Węgierscy wybrali iuż byli y koronowali Maryą iego żonę za Pana. Lecz nie barzo mu była rada Krolowa, bo tego chciała aby ona tylko sama Krolowała bez niego. U ktorey gdy Mikołay Garra Woiewoda Węgierski rządził prawie wszystkim, zaczym iął bydź pyszen drugim z wielkiego dostatku, rowno iako Domarat w Polszcze. Panowie Węgierscy obraziwszy się tym do Krolowey, posłali do Krola Karła Neapolitańskiego, ktory był rodem z Francyey, synowca nieboszczyka Krola Ludwika, y koronowali go na krolestwo Węgierskie. Używała tego Krolowa z wielką żałością: takież Marya płakała narzekaiąc: á sam Zygmunt ziechał do Czech, obawiaiąc się Węgrow. Ale rychło potym Krol Karzeł był zabit z naprawy Krolowey Helzbiety, od Frykacza sługi iego: za co mu Krolowa dała zamek Gimel. Ale wracam się do Polskich rzeczy.

Seym w Wiślicy.

Posłowie Węgierscy.

Seym w Sieradzu. Roku 1383.

Zygmunt precz iedzie.

Marya Krolowa Węgierska.

Mikołay Garra

Karzeł Krol Węgierski zabit.

Semowit Xiążę Mazowieckie, rozumieiąc się też bydź bliskim krolestwa Polskiego, umyślił mocą go dochodzić: co uczynił za radą Bartosza Chotelskiego abo Koźmińskiego, człowieka niespokoynego: ktory przyiechawszy do niego do Mazowsz, wziął od niego niemały poczet ludzi, y z nimi prosto ciągnął do Kalisza, y przyszedszy nocą pod miasto, począł wrota wiercieć mieyskie cicho, y iuż byli niemałą dziurę we wrociech do zamku wytarli piłą, á drudzy na mury poczeli leść: aż ieden Piekarz blisko bramy mieszkaiąc, usłyszał zbroyny lud, zawołał na strażą y na sąsiady: także odbili nieprzyiaciele od miasta, y od zamku. Gdy tedy odpędzon Chotelski abo Koźmiński od Kalisza, Koźminek zaśię swoy wziął, ktory mu był Zygmunt wziął, y Chodec zamek swoy opatrzył, y osadził dobrze. Potym przeprawiwszy się przez rzekę Przosnę, szedł do Koźmina wielkiego: ale od niego odpędzon, przez Domaratowe sługi y ludzie. Potym Parsko obegnał zamek Michała Tomaszka: leżał tam ośm dni, zaczym przypędził samego do tego, iż iego stronę musiał dzierżeć, opuściwszy Domarata. Także co dzień to więcey się ich zbiegało do Bartosza Chotelskie-

Woyny wnętrzne.

Kalisza dobywał Koźmiński

Wincenty z Kempna.

telskiego, zwłaszcza ci co waśń mieli na Domarata: á drudzy też do Wincentego z Kempna, Woiewody Poznańskiego, ktory pospołu y z Bartoszem Chotelskim, y z Mazowszany ruszywszy się przeciw Domaratowi, napierwey mu Pyzdry miasteczko y zamek oblegli, ktore oboie do szostego dnia wzięli, przez poddanie: przetosz wszystkie ludzie puścili wolno z zamku. Potym do Kalisza przyciągnęli: poddało się im miasto, ale zamek nic, na ktorym był Jan Lekoszyński Kasztellan Łęczycki: oblegli go tedy wkoło: ktoremu przyszedł na odsiecz Konrad Xiążę Oleśnickie od Dersława Iwińskiego Kasztellana Gnieźnieńskiego, brata Domaratowego, też Grzymalczyka, będąc wezwany: ale że widział że go nie było z to, udał się na dom iego. Domarata też na ten czas doma nie było, iechał był dla ludzi do Niemiec y do Czech. Tamże od Kalisza prosto Sędziwoy Swidwa Nałęcz, posłan był do Poznania ku pomocy Poznańczykom. [bo słali do nich mieszczanie Poznańscy, chcący się poddać, odstawszy od Domarata] Gdy tedy tam przyiechał Swidwa, puścili go dobrowolnie do miasta. iedno na zamek nic: przeto zbudował Swidwa basztę przeciw zamkowi, aby się im nie dał wychylić nigdziey: ale inną stroną wychodzili gdzie chcieli, y czynili szkody zwłaszcza Duchownym, łupiąc ich wsi wszędzie. Na drugim mieyscu zasię Domaratowa strona wiele złego broiła, wzięli mocą Nakło, Łabiszyn, Pakość, Miedzyrzecz, Zbąszyn, Miedzychod, Wieleń, Keyblow, miasta y zamki, y wszystkie włości okoliczne splundrowali: bo miał z swey strony ludzi także dosyć. ktorzy mu tego pomagali, Herbowni iego wszystko, iako Grzymała Oleśnicki Kostrzyński, Andrzey Swierad Kamieński. Kasztellani: Wierzbięta Smogulecki, Teodoryk Margoński. Potym przyiechał Domarat z niemałym ludem do Wielkiey Polski, zwoiowawszy miasteczko Wronki y wsi około niego, położył się u Piotrkowic folwarku Swidwinego blisko Samotuł, ktore także wyłupił. Gdy się onim dowiedział Swidwa, dał znać zaraz Chotelskiemu o nim. także przyciągnął wnocy nad iego woysko. Ostrzegano Domarata, ale nie dbał, bo się niespodziewał Bartosza Chotelskiego, ani Kasztellana Srzemskiego znim, tylko samego Swidwy, ktorego lekce sobie ważył. Jednak nazaiutrz obaczywszy ich, począł sobą trwożyć. Lecz owi nie dawszy mu się y dobrze rozmyślić ani sprawić, uderzyli nań: gdzie porażon Domarat: za ktorym gdy daleko zagonił Swidwa, trafił na Wierzbiętę Smogulecklego, ktory szedł na pomoc Domaratowi, maiąc sto koni z włoczniami, á pięć set pieszych: y tenże ratował ludzi Domaratowych y wiele Swidwinych pobił, gdy się byli rostrzelali po stronach nierządnie goniąc nieprzziaciela: áż sam Swidwa uciekł do zameczku Dersława Grocholę Ostroroga Kasztellana Santockiego, Herbu Nałęcz. Tegoż dnia tam dobywał Domarat Swidwy, szturmuiąc do niego do samego wieczora, áz nazaiutrz gdy usłyszał nowinę, iż ludzie ciągną Swidwie na pomoc [czego nie było] ustąpił do Obornik: á tam cokolwiek było wsi między Poznaniem á Bukiem, á Wronki miasty, y Wartą rzeką, wszystko powoiował Domarat mieczem y ogniem, iako ieden nieprzyiaciel obcy.

Pyzdry wziął Koźmiński.

Lekoszyński.

Iwiński.

Swidwa.

Swidwa poraził Domarata.

Smogulecki Swidwę.

Woyna Grzymalczykow z Nałęczami.

Mizerna á utrapiona na ten czas była Rzeczpospolita Polska, przez takowe wnętrzne walki, zwłaszcza tych dwu Familyi, Grzymalczykow z Nałęczami: tak iż żadne mieysce, żadne imienie całe nie było, gdzieby go nie złupiono: żaden człowiek tak mąż iako y niewiasta, nie mogł swoiey wolności mieć, abo przespieczności. gdzieby kogo niezachwycono skoro się ukazał: ale wszędzie rozboie, łupiestwa, zabijania, mordowania, męczenia bez wszelakiey litości, tak Duchownych poddanych, iako y świeckich.

Posłowie od Krolowey z Węgier.

Pisali nasi do Krolowey Helzbiety aby przyiechała, á tym rozruchom zabiegała w Polszce. Ale tylko Posły posłała, Biskupa Wesperyńskiego, z drugimi dwiema:

mi dwiema: ktorzy Polaki wypuścili z tey przysięgi, ktorą się byli obowiązali przedtym Zygmuntowi y iego żenie Maryey, nad nie innych Panow nie mieć, tym sposobem żeby młodszą wybrali sobie Jadwigę za dziedziczkę, z ktorą na przyszłe Święto Wielkonocne obiecowała przyiechać do Krakowa na Koronacyą. Prosili też Posłowie, aby po Koronacyi mogła mieszkać przy matce, do słusznego czasu, dla iey młodych lat. Na co rozmyślali się Polacy długo, zwłaszcza na ten Artykuł, aby przy matce miała mieszkać po Koronacyey: bo widzieli w Polszce wielki rozruch, przez te woyny wnętrzne tych dwu Familiy. Ktore aby iako mogły bydź porownane między sobą, naznaczeni byli k temu ci Woiewodowie, Spytek z Melsztyna Leliwczyk Krakowski, Sędziwoy z Subina Toporowic Kaliski, Mikołay Bogorya Kasztellan Zawichoyski, y Krzesław Scukocki, ktorzy z listy Krolowey Helzbiety iechali naprzod do Kalisza chcąc to mieć po Łękowskim Podstaroścím, aby w ich ręce podał miasto y zamek, poki Pan nie będzie koronowan. Ktory wziął sobie na pytanie swoich starszych ktorzy kazali mu puścić. Lecz z drugiey strony Bartosz się opierał, dla Semowita iakom pisał. Takież drudzy iechali do Poznania z listy Krolowey, roskazuiąc aby byli w pokoiu wszyscy, á Domarat aby był Starostą do słusznego czasu, á zamki dzierżał ktore w poruczeństwie miał od Krola.

Potym złożyli sobie Seym w Sieradzu na dzień 28. Maia, na ktorym Semowita Mazowieckie Xiążę za Pana sobie obrać chcieli, tym sposobem żeby wziął Krolewnę Jadwigę za małżonkę. na co wiele się ich zgadzało. acz też podawali drudzy głosy swe na Pomorskie Xiążę iże był z rodzaiu Krolow Polskich starych. Tamże też przyiechał Władysław Xiążę Opolskie, chcąc bydź Elektem iednym, bo też siostrę miał Semowitowę za sobą: lecz strona Semowitowa dobrze się nań nierzuciła, aż ledwie temu przednieysi niektorzy Panowie zabiegli, Abowiem wiele ich barzo było z Semowitowey strony: á między innemi Bodzęta Arcybiskup Gnieźnieński, ktory gdy pytał ślachty wszystkiey. chcąli sobie wziąć Semowita za Pana? zawołali wszyscy zgodnie, iż chcą. Tylko sam Jaszko Tęczyński, Kasztellan Woynicki, syn Andrzeia Woiewody Krakowskiego, tę rzecz rozwiodł, mowiąc w te słowa: Nie przeto abym się z wami pospołu w tey mierze zgadzać niemiał, Panowie moi y bracia, lecz dla tego to mowię, że nam tego trzeba strzedz pilnie, abyśmy temu Krolestwu skwapliwą radą swoią iakiego upadku nie przynieśli, á po czasie [co iuż więc bywa nie rychło] tego nie żałowali: bo azasz niewiecie żeśmy się obowiązali przysięgą potomkom Krola Ludwika, nad nie innego Pana nie mieć: przeto dobrzeli to będzie ieśli inaczey uczynimy: Jeśliby kto rzekł, wolno nam to uczynić, obrać sobie kogo chcemy za Pana: tedy ia niechcę w tey radzie bydź, bobych był iednym krzywoprzysiężcą, [czego mię Pan Bog uchoway] y Boże ten umysł od was wszystkich odwroć. Coż tedy mamy czynić, rzekłby kto? y mamy tak zginąć bez Pana wszyscy? Boże uchoway: nie tak: powiem co rozumiem. Odłożmy to ieszcze do czasu słusznego: są tu Posłowie z Węgier Krolowey iako wiecie, z iakim poselstwem przyiechali, przez te wskażemy do Krolowey Węgierskiey, iż my inaczey nie uczyniemy, iedno iakośmy z niebosczczykiem Krolem Ludwikiem postanowili, to iest, ze corę tę drugą iego [gdyżeśmy iuż wolni od pierwszey[na Krolestwo weźmiemy. Wszakże iż Krolestwo nasze upadek wielki bierze, przez niebytność Krola tak długo, tedy prosimy Krolowey, aby na Swiątki przyszłe posłała do nas Krolewnę corkę swoię, na Koronacyą, a potym iey pomyślimy o małżonku takim, ktoregobychmy rozumieli bydź z dobrem Rzeczypospolitey naszey. Jeśli tego nie uczyni, tedy iuż nie będziem nic winni w tey mierze, ani Bo-

Seym w Sieradzu.

Rzecz Tęczyńskiego.

gu ani oney, gdyż to nie będzie z naszey przyczyny. A tam dopiero Semowita, abo kogo będzie wola was wszystkich, za Pana sobie obierzemy.

Podobała się ta rzecz wszystkim, y z tym Posły odprawili. To iest chceli być Jadwigą naszą Krolową, żeby przyiechała na czas naznaczony: á męża sobie sama nie wybierała, iedno żeby ten był, ktoryby się nam podobał, á z nami w Polszcze mieszkał obecnie: tak iakoby zaśię te krainy przyłączył do Polski, ktore są oderwane od nas: iako Wieluńska y Dobrzyńska źiemia, także w Ruśi, y niemało inszych. A z tym Posłowie odprawieni, y Seym się rozjechał.

Odprawa Posłow Węgierskich.

Gdy przyszedł naznaczony czas, Krolewna przedśię nie przyiechała: ale Woiewoda Kaliski przyiechawszy z Węgier wymawiał ią, powiedaiąc, że nie mogła przybyć dla powodzi wielkich: iednak chcąc przedśię temu wszystkiemu czynić dosyć co się postanowiło, przyiechała tu do Kószyc, aby tam rzeczy wszystkie z nimi postanowiła, ktore będą z potrzeby Rzeczypospolitey. Podobało się to wszystkim. Jechali do niey ci Senatorowie do Koszyc, Bolesław Kurozwącki Kasztellan Krakowski, Spytko Melsztyński Krakowski, Jaszek Tarnowski Sendomirski. Wincenty z Kempna Poznański, Sędziwoy z Szubina Kaliski Woiewodowie, y Domarat Kasztellan Poznański y Generał Wielkiey Polski: ktorzy tam postanowili znowu z matką iey, iż na dzień S. Marcina miała do Krakowa przyiechać na Koronacyą, á w małżeństwo wstąpić z tym, ktorego iey Panowie Polscy obiorą. Jeśliby też z mężem potomstwa nie miała, tedy iey siostry Maryey potomkowie będą dziedziczyć w Polszcze: takież ieśliby Marya nie miała potomstwa z Zygmuntem, tedy potomkowie Jadwigi Krolowey Polskiey dziedziczyliby w Węgrzech po ich śmierci. A tak wieczne tam przymierze y ziednoczenie stało się Węgrow z Polaki.

Posłowie do Koszyc.

Przymierze z Węgry.

Semowit Mazowieckie Xiążę nie rozumieiąc iakoby inaczey nayśnadniey mogł przyść do krolestwa Polskiego, umyślił Krolewnę Jadwigę wziąć mocą, zastąpiwszy iey na drodze, gdy poiedzie z Węgier: y przetoż iechał do Krakowa, w piąci set koni. niepuścili go Krakowianie, boiąc się iakiego rozruchu: á tak na Kleparzu na Probostwie stanął, gdzie był dał dwor zmurować Bodzęta Arcybiskup będąc Proboszczem u S. Floryana. Lecz y tam niechcąc się długo bawić, poiechał do Korczyna, y mieszkał tam piętnaście dni czekaiąc kiedy poiedzie Krolewna do Krakowa, aby ią wziął. A gdy się iey nie mogł doczekać [bo śnadź naywięcey dla tego nie przyiechała, boiąc się go] iął woiować te tam krainy: spalił Xiąż miasteczko Spytkowi z Melsztyna, iż przeciw iemu był. Potym posłał do Kuiaw Abrama Sochę Herbu Zagłoba Woiewodę Płockiego, y Krzesława syna Dobiesławowego Kasztellana Kruszfickiego: á ci Kuiawy przypędzili mocą ku posłuszeństwu iemu: zwłaszcza że Piotras Malocha Woiewoda Brzeski, z Kasztellanem Brzeskim, ktory y tenże był Starostą Kruszfickim [lecz nie napisali Kronikarze ktorego domu] tego mu pomagali: ktore gdy też iuż za podeyrzane miała Krolowa Helzbieta, posłała na ich mieysce Scibora Mościckiego: ale nim przyiechał z Węgier iuż podali byli zamki Semowitowi, ktorych on odyskać od Semowita tak łatwie nie mogł, tylko co Brześcia dostał, za poddaniem mieszczan, ktorzy się Semowita bali, y nie ufali mu: iakoż był człowiek okrutny. Wszakże nie mogł się tam długo Scibor osiedzieć przed Mazury, musiał ustąpić precz, gdy miasto oblegli: ktore gdy się poddało wiele mieszczan posadzono, á drugie wygnano. Potym y Łęczyca się poddała Semowitowi, ktorą obległ Piotras Malocha: zaczym iuż sobie przywłaszczał prawie Krolestwo Polskie. Przeto złożył Seym w Sieradzu swą władzą na dzień 15. Czerwca, grożąc mieczem y ogniem ktoby nań nie przyiechał. wszakże niewiele ich przedśię

Semowit Krolewnę chce wziąć.

Xiąż spalon. Socha.

Semowit podbił Kuiawy.

Scibor Mościcki.

Łęczyce wziął Semowit.

Seym w Sieradzu.

przy-

przyiechało: nie był tam prawie nikt, tylko ci Biſkupi, Mikołay Włocławſki, á Scibor Płocki, á Arcybiſkup Bodzęta, maiąc z ſobą potrzeſze Wielkich Polakow: y tamże Arcybiſkup, zá pozwoleniem wſzyſtkich, Semowita Krolem Polſkim obwołał: y koronować go zaraz chciał, by byli tego drudzy nie rozwiedli, zwłaſzcza ludzie ſtateczni. Skoro po tym Seymie ciągnął Semowit do Kaliſza z ſwoim woyſkiem, y obległ miaſto y zamek, gdzie ſię do niego przyłączył Konrad Oleśnickie Xiążę ſzwagier iego, maiąc z ſobą trzy ſta koni z kopiami. Za co obiecał mu był Oddalanow puścić Bartos Koźmińſki. Semowit elect.

Pod tenże czas Koſtrzyńſki y Kamieniecki Kaſztellani, y Wierzbięta Smogulecki, oblegli miaſteczko Znin. Zaczym mieſzczanie wzięli ſobie na pytanie do ſłuſznego czaſu do Arcybiſkupa Pana ſwego: ktory że ſię im kazał poddać, aby miaſta nie ſpuſtoſzono, uczynili tak że ſię poddali. Ciſz Gębice miaſteczko złupili, iż z ſtrony Semowitowey było. Także nieiaki Radecki, Kamień y inne Arcybiſkupie dobra połupił, powiedaiąc iż Arcybiſkupa Bodzętę kazała Krolowa z ziemie wywołać, o to że trzymał z Semowitem. Potym rychło Arcybiſkup odkupił Znin, piącią ſet grzywien Praſkich groſzy, y dzieſięcinami niektoremi na Pałukach. Czego dowiedziawſzy ſię Abram Woiewoda Płocki, y Sławek Chorąży Mazowiecki, ktorzy w Kujawach byli na urzędziech od Semowita, rozgniewali ſię na Arcybiſkupa, o to, że nieprzyiaciela ich pieniędzmi podpomogł: y przetoſz oblegli Skwierniewice Arcybiſkupi zamek y miaſteczko, ktore wzięli z przyległościami. Co nań Pan Bog ſprawiedliwie dopuścił, abowiem nad wolą wſzyſtkich oſobnę ſobie Pány obierał. Acz ieſzcze nie koniec był iego złego, abowiem Domarad Kaſztellan Poznańſki, ktory iuż był Staroſtwa zbył Wielkiey Polſki, [na iego mieyſce wſtąpił Pielgrzym Węgleſzyńſki Jelitczyk, Floryana Biſkupa Krakowſkiego ſynowiec] przyiechawſzy do niego z Węgier, weſpołek z Wierzbiętą, y z innemi Grzymalczykami Herbownemi ſwemi, przywiodł go do tego, że muſiał ſpuścić Wierzbięcie Smogulęckiemu y z Grzymałami drugimi Zninſkie imienie y z miaſteczkiem: ſtraſząc go tym, że go Krolowa z Arcybiſkupſtwa chce ruſzyć, ktora ſię nań barzo gniewa o to, iż innego Krola nominował: y przetoſz poſłała do Papieża Arcybiſkupa Strygońſkiego, aby innego Arcybiſkupa na iego mieyſce dał. Za ktory Znin oni chcieli mocno ſtać przy nim, y krzywdy mu żadney niedać nikomu uczynić: á ſami mu iuż większą uczynili, że mu go wzięli: ktory gdy im puſzczał, proſił za poddanemi, aby ſię łaſkawie z nimi obchodzili, á nie darli ich: co mu oni ziścić obiecowali, ale wątpię żeby ziścili. Znin Arcybiſkupowi wzięto. Skwierniewice. Węgleſzyńſki Staroſta Wielkopolſki. Bodzęta oſzukan.

Tegoż czaſu Henrykus Głogowſkie Xiążę z bratem ſwoim widząc takie niepokoie w Polſzce oblegli Wſchowę, ale odpędzeni przez mieſzczany, także wſi tylko popuſtoſzywſzy, wrocili ſię. Starał ſię Wągleſzyńſki Staroſta Wielkiey Polſki, iakoby był przeciw im ciągnął, ale gdy ſię Mało Slachty do niego ziechało, zoſtał z nimi doma. więc miaſto tego coby byli mogli Kaliſza ratować, ktorego Semowit dobywał, rzucili ſię wſzyſcy na imiona Duchownych, zwłaſzcza Poznańſkiego Kościoła, y klaſztoru Lubińſkiego. Tylko co Tomiſława Wyſotę y z bratem poimali, o to, iż dał Poniec Konradowi Oleśnickiemu Xiążęciu: ktorego gdy iechali naſzy dobywać, Slężacy boiąc ſię zapalili go, á ſami uciekli: wſzakże go naſi oprawili, ale z wielkim utrapieniem poddanych Duchownych, ktorzy ſą około Krobiey y Dolſka. Także ſię roziechali. Potym zaſię rychło tenże Wągleſzyńſki Generał ruſzył Wielką Polſkę wſzyſtkę, gdzie iuż więcey ſię ich ziechało niż pierwey, pod Winiec wieś Biſkupa Poznańſkiego: wſzakże ie łatwie pogromił Bartoſz Koźmińſki, ſpadſzy na nie prędko bez wieści, y wiele ich poimał, y konie im z wozmi pobrał. Wſchowa obleżona. Poniec ſpalon.

Widząc takie utrapienie y mordy Wielkiey Polſki Mali Polacy, złożyli

Seym w Krakowie. Seym ſpolny w Krakowie, na dzień S. Jakuba, na ktory też proſili Semowita Mazowieckiego Xiążęcia, y Arcybiſkupa Bodzęty, by przyiechali a radzili o uſpokoieniu tych walek wnętrznych, ktore ſię między nimi działy, á w pokoiu ſię z ſobą aby tylko do dwu mieſięcy zachowali. Na co długo pozwolić Koźmiński niechciał, bo przedſię Kaliſza dobywał, y drapieżył około Kaliſza wſzędzie: á wſzakże gdy przyiechał Semowit na Seym, roſkazał mu aby koniecznie odciągnął, y więcey nie drapieżył. Acz na Kujawach przedſię inſi Urzędnicy Semowitowi drapieżyli, zwłaſzcza te ktorzy ich ſtrony nie dzierżeli.

Zygmunt z woyſkiem w Polſzce. Słyſząc to Krolowa Helzbieta rozgniewała ſię na Semowita: y przetoſz poſłała do Polſki zięcia ſwego Zygmunta, z Demetryuſzem Arcybiſkupem Strygońſkim, we dwanaście tyſięcy ludzi zbroynych Węgrow przeciw niemu, ktorzyby go powściągnęli, y te walki uſpokoili w Wielkiey Polſzce. Gdy ſię przeprawili przez gory, położyli ſię z woyſkiem u Sącza: do ktorych Senatorowie y Rycerſtwo Polſkie ziechali ſię: á tam radźili ſpołu, ieśliby mieli podnieść woynę na Semowita, abo nie, y oddać mu te ſzkody ktore poczynił: gdyż przymierze zaſzło. Jedni odradzali, powiedaiąc iż ſię godzi chować kazdemu przymierze: drudzy mowili, iż ie ſamże Semowit iuż zwałcił. A tak na tym ſtanęło, aby nań woynę podnieśli, iako na ſkażcę pokoia domowego. Także wſzyſcy ciągnęli do Mazowſz na Radom. Semowit nieśmiał z niemi bitwy zwieść nigdziey, bo go nie było z to, przetoſz Zygmunt mieczem y ogniem puſtoſzył Mazowſze z Węgry y z Polaki: tylko brata iego Januſza dobr nigdziey nie ruſzali, bo ten zawżdy dzierżał z Poſpolitą rzeczą y ſiedział ſobie w pokoiu.

Zygmunt Mazowſze puſtoſzy.

Tegoż czaſu Pielgrzym Wągleſzyński Staroſta Wielkiey Polſki, Wincenty Wojewoda Poznańſki, Dzierżek Oſtrorog rzeczony Grochola Santocki, Sędziwoy Swidwa Nakielſki, Kaſztellani, Arnold z Waldowa, y inni, ciągnęli do Znina, iż Arcybiſkup Bodzęta dzierżał ſtronę Semowitowę. Położyli ſię pod miaſtem, bo ich do miaſta niedopuſzczono: także ſpaliwſzy przedmieście, ciągnęli do Gniezna, gdzie dom Arcybiſkupi y Kanonicze domy wyłupili. Po tym Nakielſką ziemię, ktora była pod mocą Domarata woiowali: także też y Domarad z ſwoią fakcią ich dzierżawy woiował: y Łęczno wybrawſzy ſpalił, y około niego drugie włości. Drogoſz też Chroberſki Staroſta Sieradzki, Wolborz wźiął y złupił, chcąc do tego gwałtem przywieść Kanoniki Włocławſkie, aby po Zbilucie Herbu Topor Biſkupie Kujawſkim [ktory na ten czas umarł; á Henryk Kanonik Włocławſki od Kapituły trzymał Wolborz] Mikołajowi iego bratu. dano Biſkupſtwo: wſzakże go minęło, bo ie tym barźiey ſobie rozdraźnił: y dano ie Troianowi, ktory też był Kanonikiem Włocławſkim. ale Urban Papież Szoſty wolał mieć Jana Kropidła ſyna Opolſkiego Xiążęcia, ktorego przeſadził z Poznańſkiego Biſkupſtwa na Włocławſkie. Potym Zygmunt zwoiowawſzy Mazowſze ciągnął do Kujaw, obegnał Brzeście, pod ktorym leżawſzy iedenaście dni, wźiął potym z Xiążęciem Semowitem przymierze do Wielkieynocy przyſzłey, za przyczyną Xiążęcia Opolſkiego: przyczym też był y Arcybiſkup Gnieźnieński, ktory iuż na ten czas przyſtał do Rzeczypoſpolitey odſtąpiwſzy Semowita: bo zrozumiał z Zygmunta Krola Węgierſkiego, iż go oſzukał Domarat, ſtraſząc go Krolową: zaczym na nim wyłudzili Znin, iakom pierwey piſał. Także ſkoro po odiechaniu Zygmunta do Węgier, upominał ſię Arcybiſkup Znina u nich, ktorego oni niechcieli mu dać, ażby im nakład zapłacił, co na ſłużebne wydali. Zmowił ſię tedy Arcybiſkup z Raycy y z Burmiſtrzem, aby otworzyli miaſto, gdy w nocy do nich przyciągnie: także uczy-

Znin oblężon.

Gniezno złupione.

Chroberſki Wolborz wźiął.

Jan Kropidło.

Zygmunt Kujawy woiuie.

że uczynili: przyięli Arcybiskupa, y wyrzucili z Sasy z Pomorzany z miasteczka, á Jaranda Dziekana Gnieznieńskiego tam przełożył. Znin Arcybiskup wziął.

Tegoż czasu upatrzywszy czas Litwa na nasze wtargnęli do Mazowsz, z Xiążęciem swym Jagiełłem synem Olgierdowym: oblegli Drohiczyn, pod Janem Xiążęciem Mazowieckim, ktory zamek nie dawno wespołek z Mielnikiem y z Kamieńcem y z Surazem wzięło Xiążę Mazowieckie, pod Keystutem świekrem swoim, gdy się Litwa domową woyną zabawiała. Ten zamek Drohicki był poruczon Sasinowi Marszałkowi Xiążęcemu, Herbu Jastrzębiec, ktorego acz na ten czas w zamku nie było, wszakże gdy usłyszał obegnanie zamku, á nie miał tam obrony dostateczney, przyiął wnet do siebie trzydzieści mężow z oszczepy, á sześćdziesiąt z kuszami, y przebił się przez pośrzodek nieprzyiacioł do zamku, y tak wszedł do swoich w zamek. Zaczym Litwa będąc strwożona gotowała się precz odciągnąć. A w tym Ruś, ktorey tam było pełno w zamku, [iakoż w tych tam krainach wszędzie na ten czas Ruś mieszkała] zdradziła nasze, y zmowiwszy się z Litwą potaiemnie, zamek zapalili, á sami się spuścili po powroźie, y uciekli do obozu Litewskiego. Litwa widząc iż zamek gore, ięli do niego wszystką mocą szturmować, aby nasze od gaszenia ognia oderwali: y tak iedni od ognia w zamku zgorzeli, á drudzy od nieprzyiaciela byli pobici. á Sasin żywo przyszedł w ręce nieprzyiacielskie. Jagiełło Mazowsze woiował. Sasin. Drohiczyn spalon.

Potym Litwa zebrawszy się y z Rusią iako mogła nalepiey, wciągnęła do Prus, y woiowała koło Wartenburgu: gdzie wielką korzyść pobrawszy, wyciągnęła precz: gdyż ani Mistrz ani żaden Commendor nieśmiał się im na ten czas ukazać, bo mieli lud wielki. Litwa z Rusią Prusy woiuią.

Krolowa Helzbieta gdy corki swoiey na czas naznaczony nie przysłała, ktorey przez dwa miesiące całe, to iest przez wszystek Listopad y Grudzień, nasi czekali: Sędziwoy z Subina Woiewoda Kaliski y Starosta Krakowski, za wolą wszystkich Senatorow y Rycerstwa Krakowskiey ziemie, iechał do Krolowey Helzbiety o Nowymlecie, to iest roku Pańskiego 1384. wziąwszy z sobą z Polski, dwu młodzieńcow domow zacnych powinnych swoich, áby ie tam w zakładzie zostawił, zeby tym prędzey Krolewnę Krolowa posłała. Między ktoremi był syn Michała z Wierzbna, á drugi Melsztyński: iako tego Kronikarz stary Polski dokłada. Także z nimi iechał, aż do Jadry do Słowieńskiey ziemie: gdzie zastawszy Krolową, prosił iey aby znimi posłała Krolewnę Jadwigę do Polski na koronacyą, á skoro po koronacyey, tedy ią zasię obiecał przyprowadzić, á żeby tak długo mieszkała przy matce pokiby nie dorosła. Czemu ieśliby Krolowa wiary nie dała, tedy iey chciał dać w zakładzie onych dwu młodzieńcow powinnych swoich. ktorzyby tam byli tak długo, ażby Krolewna przyiechała: czego gdzieby niechciała uczynić, groźił iey tym że sobie Polacy pomyślą o innym Panie. Lecz iż miała Krolowa na ten czas co innego na się, bo Węgrzy posłali byli do Napuliey po innego Krola Karla, ktorego potym Krolowa dała zabić, przeto wątpliwą odpowiedź dawała. Co widząc Sędziwoy, iawnie iey to dał znać, że innego iuż Pana Polacy wezmą, á oney dłużey czekać nie będą. Ona tedy boiąc się aby Krakowa ktoremu innemu Panu Sędziwoy nie podał, posłała prędko Jaszka Tarnowskiego Kasztelana Sendomirskiego z listy, aby Krakow opanował; á nikomu go nie dawał bez iey roskazania: á Sędziwoiowi kazała przy sobie zostać. Co obaczywszy Sędziwoy, posłał też iednego z swey strony prędko, roskazawszy mu aby uprzedził Jaszka Tarnowskiego do Krakowa, y nie dał go tam puszczać: á sam w też tropy za Jaszkiem wybieżał: nie żegnaiąc się: y był od godziny do godziny w Krakowie, 60, mil Węgierskich wielkich, na odmiennych koniech: y dał sprawę dostateczną Senatorom o wszystkim. Sędziwoy z Subina Posel do Węgier. Roku 1384.

Seym w Lelowie. Złożyli tedy Seym w Lelowie, potym w Radomſkim, dla Wielkich Polakow, na ktory gdy przyiechał Sędźiwoy, niemogł ſię wypowiedzieć o hardości Krolowey y niedowiarſtwie iey, przeto chciał tego aby radźili o innym Panie: ale gdy to przyſzło na praktykę, obaczyli drudzy iż to były nieprzeſpieczne rzeczy, ani ſię im godziło nad ſłowa ſwe Pana innego obierać, iedno tego czekać na ktorym głoſy wſzyſtkich ſtanęły: przeto posłali tam ieſzcze Przecſława Wąwelſkiego w poſelſtwie do Krolowey, aby ią umiekczył, á te młodzieńce wyzwolił ktorzy tam zoſtali w zakładzie. Za czym przyſięgli ſię iuż więcey Posłow do niey nie ſłać, á innego Pana ſobie obrać, ieśliby do nich na dzień oſmy Maja nie przyiechała, abo corki ſwey nie posłała. Jechał tedy do niey Przecſław Wąwelſki z tym to poſelſtwem, iako mu roſkazali, ktory iey to umiał przełożyć, iako ſię wiele złego w Polſzce działo przez niebytność Pana, gdyż nietylko nas nieprzyiaciel poſtronny woiuie, ale y naſi ſami ſobie nie przepuſzczą. Jednak przedſię Krolowa ani ſama przyiechała, ani corki ſwey posłała: tylko Zygmunta znowu wyprawiła z woyſkiem, ktoryby Rzeczpoſpolitą Polſką rządził, aż Krolowna doroście. Ale Polacy gdy ſię tego dowiedzieli ziechali ſię do Sącza, y posłali przeciw Zygmuntowi do Lubowle, ktora na ten czas w kroleſtwie ieſzcze Węgierſkim była, powiedaiąc mu aby nie ieździł do Polſki, bo ieśliby inaczey uczynił, tedy za iednego nieprzyiaciela będzie poczytan. Zatrzymawſzy ſię tedy na granicach Zygmunt, posłał Posły ſwe, proſząc aby Polacy Posły ſwe do niego posłali, żeby ſię z nimi rozmowił około tego w czym ieſt od Krolowey posłan. Posłani tedy byli do niego Spytek z Melſztyna, Sędziwoy z Subina, á Jan Tarnowſki: ktory to ledwie u nich uproſił, aby ieſzcze poczekali do Swiątek: do czego był naywiętſzym powodem Sędźiwoy, dla powinnych ſwych zatrzymanych w zakładzie: ktore mu Zygmunt obiecał wyſwobodzić. A wſzakże temu wſzyſtkiemu przedſię ſię doſyć nie ſtało od Krolowey. Przetoſz w Wielkiey Polſzce walki zaſię iako znowu wiedli między ſobą, tak Senatorowie niektorzy, iako y Rycerſtwo: ieden drugiego naieżdżaiąc na dom, ſzacuiąc, á wiążąc, paląc zamki y miaſta, wſi wybieraiąc. A między innemi Wincenty z Kempna Wojewoda Poznańſki, y Peregryn Wągleſzyńſki Staroſta Wielgopolſki, y Swidwa Nakielſki Kaſztellan: ci oblegli Bnin, ktory dzierzał Mikołay Łodzia, przeto że był z ſtrony Domaratowey: á wſzakże tam popadſzy ſzkodę w ludziach nie małą, odciągnęli precz, tylko co wſi zwoiowali. Potym uczynili z ſobą przymierze do pewnego czaſu te dwie Familie zawaśnione, ktorego gdy Wyſſota z Kurnika Herbu Łodzia będąc zaiątrzony przeciw Domaratowi ſtrzymać niechciał, poczynił im Domarat takiez ſzkody wielkie, wybrawſzy im miaſteczka ich Samotuły y Każimierz, ktory był Swidwin, y wſi barzo wiele.

Wąwelſki Poſel do Węgier.

Lubowla.

Zygmuntowi nie dano do Polſki.

Posłowie do Zygmunta.

Wincenty z Kempna.

Bnin obleżon.

Przymierze Grzymalczykow z Nałęczami.

Wyſſota.

Domarat Samotuły wybrał.

Gdy przyſzedł czas naznaczony, przedſię Krolowa nie posłała corki Jadwigi iako rzekł Zygmunt: przetoſz Krakowianie y Sendomirzanie do Sącza ſię ziechali, ſkąd znowu chcieli Przecſława Wąwelſkiego iuż nie do Krolowey ale do Zygmunta posłać, dowiaduiąc ſię u niego. przeczby ſię im nie doſyć działo podług obietnice iego. Ale im Wąwelſki odradził, powiedaiąc że was abo za ludzie lekkie y odmienne będą tam mieć, abo ia w nieprawdzie tam zoſtanę, rzekſzy raz więcey tam nieprzyieżdzać w tey rzeczy: á zaſię przyiadę. Y takci ſię roziechali tam nie śląc więcey tych posłow, tylko co z ellekcyą ſię przedſię ieſzcze trochę zatrzymali. Lecz Sędziwoy ktorego to nawięcey dolegało, iechał ſam od ſiebie do Krolowey, chcąc iako wyſwobodzić one młodzieńce powinne ſwe. Gdzie przyiechawſzy, zaſtał iuż Krolewnę Jadwigę á ona ſię gotuie do Polſki iechać: ktorą prowadzili dwa Duchowni, Dimitr Kardynał Arcybiſkup Strygońſki, y Jan Cenadyiſki Biſkup, y Panow świeckich

Węgier-

Węgierſkich niemało, z wielkim doſtatkiem y ochędoſtwem. Gdy tedy naſi uſłyſzeli iż Krolewna iedzie do Polſki, iechało co żywo do Krakowa, á drudzy też do granic wyieżdzali przeciwko niey. Także przyprowadzono ią z wielką radością do Krakowa: y tamże koronowana w dzień S. Jadwigi, przez Arcybiſkupa Bodzętę. Tę Pannę zmowił był ieſzcze ociec Ludwik za żywota ſwego za Gwilelma z domu Rakuſkiego: ale ſię Polakom nie podobał: na tym byli iakoby iey inſzego męża á ſobie Krola naleźli. Jadwiga Krolewna do Polſki przyiechała. Koronacya Krolewny Jadwigi. Jadwiga zmowiona za Gwilelma.

Gdy tak o tym długi czas radzili, ali w tym przyiechali Poſłowie z Litwy od Jagiełła Xiążęcia Wielkiego Litewſkiego, Skirgiel y Borys bracia iego, y Hanul Staroſta Wileńſki: ktorzy dary znamienite y koſztowne Jadwidze Krolewnie przynieśli: żądaiąc iey Panu ſwemu w małżeńſki ſtan: wiele dobrego obiecuiąc za tym urość Rzeczypoſpolitey Polſkiey. Pilnie to przed ſię brali Polacy, co ci Poſłowie mowili: lecz Krolewnie nie podobał ſię namniey, przeto że był Poganin, więc iż z Gwilelmem Rakuſkim ſlub pierwey brała, y ociec to tak był poſtanowił między nimi, pod zakładem dwu ſet tyſięcy złotych. Co gdy Poſłom powiedziano, odpowiedzieli tak na to Poſłowie: Iż co ſię tycze Chrześciańſkiey wiary, tedy zdawna Pan naſz ma tę chuć, y z nami poſpołu do tego, aby ſię okrzcił, gdyż też y matka iego ieſt Chrześcianka Greckiey wiary: przeto my to przyrzekamy, iż nietylko brat naſz Jagiełło, ale y my z nim, y poddani naſi wſzyſcy pokrzcimy ſię, ku chwale Bożey á ku naſzemu duſznemu zbawieniu, bez omieſzkania. Co ſię tycze Gwilelmowego zakładu, nietylko dwieście tyſięcy złotych Xiążę Jagiełło da przyidzieli do tego, ale y wſzyſtkie ſkarby Litewſkie ktorekolwiek ma y będzie mieć obroci ie do Polſki: k temu y Litwę przyłączy ku Polſzce, iż to będzie wſzyſtko w iedności. Podobało ſię to wſzyſtkim Polakom barzo: iedno iż im ſzło o ſtarą Krolową Węgierſką, do ktorey ſię odzywała na radę Jadwiga Krolewna. Przeto poſłali tam Poſły ſwe Polacy, Mikołaia Bogorye Kaſztellana Zawichoyſkiego, Włodka Ogrodzińſkiego y Kryſtyna Oſtrowſkiego Rawica Staroſtę Kaźimirſkiego: opowiedaiąc iey w tey mierze wolą Panow Polſkich, y radząc ſię iey, coby ſię też oney zdało. Ktora powiedziała im tak: Ze ieśli Polacy rozumieią ſtąd mieć iaki pożytek, tedy niech to uczynią, ia na wſzyſtkim co ſię onym podobać będzie przeſtawam: zwłaſzcza że też ſtąd rozmnożona będzie wiara Chrześciańſka. Potym rychło ta Krolowa gdy iechała do Słowieńſkiey źiemie była poimana w drodze, od Bana Karwata, z ktorym potykał ſię Gara Wojewoda y wſzyſtek dwor Krolowey: ále porażeni wſzyſcy, gdźie y Gara zabit, y Frykacz co Krola Karła zabił. A Krolową w rzece unurzano, á potym y z Maryą na ieden zamek wzięto: ſkąd Maryą Zygmunt wyzwolił, á ona tam gardło dała. Gdy z tym poſelſtwem z Węgier przyiechali naſi Poſłowie od Krolowey Helżbiety. powiedaiąc iż na wſzyſtkim przeſtawa Krolowa co oni uczynią: odprawiono dopiero Poſły Litewſkie, obiecuiąc to wſzyſtko uczynić czego żądali. Acz przy tym nikt prawie nie był z Wielkiey Polſki, częścią dla ſpolnych walek ktorych było doſyć między nimi, á częścią dla tego iż życzliwſzy byli Semowitowi Xiążęciu Mazowieckiemu niż Litwinowi. Poſłowie Litewſcy od Jagiełła. Poſłowie do Węgier.

Poſłani też byli z Poſły Litewſkimi ci naſi Poſłowie, Włodek Ogrodzińſki y Kryſtyn Oſtrowſki, oniſz co do Węgier ieździli, Piotr Szafraniec, y Hinka z Rogowa Herbu Działoſza: [ktory Herb ma mieć ſzary rog Jeleni y ſkrzydło Sępie, w czerwonym polu] aby go przyprowadzili na Kroleſtwo Polſkie, gdzieby te Kondycye wyżſzey mianowane przyiął y poprzyſiągł: ieſzcze knim to przydawſzy, aby zaſię tego dobył co od Polſki odięto było. Poſłowie do Litwy z Polſki. Działoſza.

W tym czaſie też Krolewna Jadwiga uczyniła zgodę z Xiążęciem Mazowieckim Semowitem, iż wſzyſtkie zamki y dzierżawy ktore pobrał w niebytności Ugoda Krolewny z Semowitem.

tności Krola wrocił: á Krolewna mu miała dać dziesięć tysięcy kop Praskich groszy: w czym Kujawy miał dzierżeć, pokiby mu pieniędzy nie dano. Więźnie też z obu stron byli wypuszczeni. A ugoda Semowitowa o Łęczyce z niektoremi Pany Polskiemi, miała bydź w niwecz obrocona. Także y Mogilnicki klasztor y miasteczko od niego iest wrocone.

Gwilelm w Krakowie. Gdy się tego dowiedział Gwilelm Rakuski, przyiechał z niemałym dworem do Krakowa, w dostatku wielkim: á tam długą chwilę mieszkał, bywaiąc weseł z Krolewną często na zamku: potym gdy mu broniono na zamek chodzić, Krolewna chodziła na doł do niego z swoim Fraucymerem, do klasztora S. Francifzka, á tam się widała często z Gwilelmem. Do czego iey

Gniewosz. był powodem Gniewosz z Dalewic Podkomorzy Krakowski, z Herbu Strzegonia, ktory był życzliwy temu Gwilelmowi, y poń z roskazania Krolewny ieździł. Bacząc Panowie że Panna chętnieysza była Gwilelmowi á niż Jagiełłowi, niechcieli iey więcey z zamku puścić, zwłaszcza Dobek z Kurozwąk Rożyc Pan Krakowski: y przetosz ona rozgniewawszy się, siekierę wziąwszy, chciała iednego czasu wrota rąbać, y stamtąd gwałtem wynisć, y ślub z Gwilelmem brać: od czego ią aż ledwo odwiodł Dymitr Herbu Korczak, Podskarbi Krolewski, powiedaiąc iż to na iey stan nie przystoi: także dała się hamowac. W tym gdy Gwilelm posłyszał że Jagiełło iedzie, boiąc się iakiey lekkości, uiechał precz potaiemnie z Krakowa, zostawiwszy skarby y kleynoty Gniewoszowi, za ktore niemało sobie imienia nakupił Gniewosz: wszakże to potym synowie iego marnie utracili.

Tegoż roku Woyciech Pałuka Biskup Poznański umarł: po ktorym Kapituła Jana Doliwczyka obrała: á Jarosław Arcybiskup go potwierdził.

Jagiełło niż Posłowie iego także nasi przyiechali do niego iuż wiedział o wszystkim, bo mu na podwodzie swoi dali znać: przeto z trzaskiem iął się gotować. A gdy przyiechali Posłowie, wszystko z chęcią obiecał wykonać co się

Jagiełło wyiechał z Wilna. postanowiło: y tego ieszcze pozwolił zdobyć wszystkiego cokolwiekby od Korony odeszło: na co y listy dał. Y niewiele się bawiąc, zaraz wyiechał z Wilna, w niemałym poczcie ludźi: ktorego prowadzili Posłowie nasi na Lublin, gdzie kilka dni sobie odpoczywał z drogi, á potym lekko szedł ku Krakowu. Ktoremu Spytek Melsztyński Wojewoda Krakowski, z wielą innych Panow, zaiechał drogę, y z radością go witał. Krolewna także posłała przeciw iemu Zawiszę Oleśnickiego: acz ledwie to Panowie na niey przemogli, bo więtszym przyiacielem Gwilelmowi była niż iemu: wszakże przedsię kazała się Zawiszy potaiemnie przypatrować Krolowi, żeby iey umiał sprawę dać o nim: bo podobno abo malowanego nie miała, abo też Malarzowi nie do końca wierzyła. Zawisza gdy przyiechał do Krola, był barzo wdzięcznym gościem u niego: potym przypatrzywszy się mu dobrze przyiechał do Krolewny: powiedział iako pan osobliwy: y schwalił go iey tak, iż dopiero ięła się mieć ku niemu, y stroić: iakoż była to białagłowa tak cudna, iako iedna Helena.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO
KROL POLSKI.

Roku 1386. A Tak Roku 1386. dnia 12. Lutego, Krol Jagiełło wiechał do Krakowa: przed ktorym wiechało wprzod wiele ludźi, ktorzy wszyscy na pięć ufcow byli uszykowani: we czterech była Litwa, Ruś, Tatarowie, z saydaki wszystko oprawnemi, y w szaciech ochędożnych, w piątym Panowie y Rycerstwo Polskie też od złota y srebra y zbroy świecąc się wszyscy: á tam między nimi iechał Jagiełło stroynie y ochędożnie, na koniu naschwał cudnym. ktory

przyiechawszy na zamek, szedł prosto do pałacu Krolewny Jadwigi, ktora iuż na to z Fraucymerem swym ochędożnie przybranym czekała, y przywitawszy ią dziwował się iey piękney urodzie y obyczaiom, ktore mu się barzo podobały. A nazaiutrz iey dary znamienite posłał, przez Witułta, Swidrygała, y Borysa bracią. Tak powiedaią że też na ten czas Gwilelm przyiechał do Krakowa nieznacznie, ubrawszy się iako Kupiec, chcąc się widzieć z Krolewną: ale gdy się o nim dowiedziano, szukano go pilnie, zwłaszcza w Morsztynowskiey kamienicy, gdzie gdzie go było skryto, y w nocy taiemnie wyprowadzono. Potym się eż prędko ożenił ten Gwilelm, y poiął Joannę Karła Sycyliyskiego Krola siostrę. Trzeciego dnia Jagiełło był okrzczon y z bracią swą, od Arcybiskupa Bodzęty, y Radlice Biskupa Krakowskiego: á imię mu dano Władysław, Swidrygałowi Bolesław, Skirgielowi Kazimirz, Wiguntowi Alexander. Abowiem Litewski narod na ten czas ieszcze był Pogańskiey wiary, chwalili leda co za Bogi: iako ogień, ktory zwali Zyne, y za iednę świątość mieli. Nuż też węże, ktore doma sobie chowali y karmili: á gdy go ktory nie miał, za iedno to nieszczęście sobie poczytał. Lasy też sobie mieli za domy świętych. A słońce gdy za chmurę zaszło, tak mniemali, że się na nie gniewało, y przetosz mu ofiary czynili. Także piorunowemu trzaskaniu osobne modły czynili, iako iednemu Bogu, ktory zwali Perkun. y drzewa także osobne swe mieli, przed ktoremi klękali y ofiary im czynili, ktorych się nie godziło żelazem tykać: á ieśliby kto w nie siekierą uderzył, tedy się uciął. tak Czart umiał ludzi mamić. Schodzili się też na Nowie Miesiąca Października, zwłaszcza sprzątnąwszy zboża z pola, na używanie tych potraw ktore Bogom swym ofiarowali: y tak przez całe trzy dni dobrey myśli byli. Co zwykli y dziś ieszcze zachowywać, zwłaszcza ludzie prości na wsiach: á zowią to Rudenaie: podobno *a Rubigalibus festis*, ktore były u Rzymian: iakoż niemal tym sposobem obchodzone bywaią. Ludziom też umarłym pogrzeby takowe sprawowowali, że ie co w naylepszych szaciech, z kleynoty y z końmi, we zbroi y ze psy, zwłaszcza te ktorzy się w myślistwie kochali, palili, y kości ich zebrawszy do ziemie kładli: obyczaiem także Rzymskim: á tam im miod y mleko przy grobie stawiali. Ale tego wszystkiego, za przyięciem wiary Chrześciańskiey, musiał się Jagiełło odrzec: za czym dopiero w małżeństwo wstąpił z Krolewną Jadwigą z wielkimi ceremoniami obyczaiem Krolewskim. A zatym Litewskie Xięstwo y Zmudź, y wszystkie ziemie Ruskie, ktore w iego mocy na ten czas były, przyłączył ku Krolestwu Polskiemu wiecznie, przysięgą tego poprawiwszy, y przeklęctwo srogie, na tego każdego wniozszy, ktoby kiedy przyczyną był rozerwania tego spolnego związku. Czwartego dnia potym pomazan na Krolestwo od Arcybiskupa, y koronowan nową Koroną, bo starą wyniosł z Polski Krol Ludwik: ktorą potym Zygmunt Cesarz wrocił, y drugie Sceptra. Nazaiutrz prowadzon z zamku do miasta, gdzie na Stolec k temu przyprawiony wstąpiwszy, przyimował przysięgę od Radziec miasta Krakowa. Tamże mu Litewskie y Ruskie Xiążęta, ktore były, przysięgały posłuszni bydź iego samego y Krolowey, że wszystkiemi włościami swemi. Czego wszystkiego są listy w skarbie, pod pieczęciami y podpisy, Demetryusa Korybuta Xiążęcia Siewierskiego, y ośmi poddanych iego, ktorzy zań przyrzekali: nuż wiele innych, iako Skirgeła, Alexandra Wigunda Kierniowskiego, Teodora Lubarta Łuckiego y Włodzimirskiego, Wasila Pińskiego, Włodzimirza Kijowskiego Xiążąt, Symona Langwinowego syna Starosty Nowogrodzkiego: nuż Jerzego Dougotowica, Jerzego y Jędrzeia, Michała Xiążęcia synow: nuż braciey drugiey iego. Trwało to wesele Krolewskie z rozmaitemi gonitwy y igrzyski przez kilka dni.

Gwilelm w Krakowie.

Jagiełło okrzczon.

Koronacya.

A w tym czaſie Miſtrz Pruſki Konradus Celner, wzgardziwſzy Krolewſkim weſelem, na ktore też był proſzon przez Dimitra Podſkarbiego z Goraia Herbu Korczak, upatrzywſzy ſwoy czas kiedy w Litwie mało ludzi było: wtargnął z woyſki do Litwy, y nieprzyiacielſkim obyczaiem te tam ziemie woiował mieczem y ogniem, y Łukomlą mocą wziął, á Połock mu ſię poddał gdzie Andrzeia brata Jagiełłowego poſtanowił, przeto że z Miſtrzem trzymał, y on go to był nawiodł na to że Litwę woiował, chcąc ſam bydź Xiążęciem Litewſkim. Acz Ruſka Hiſtorya powieda, iż nie Pruſowie ale Inflanci to uczynili: á podobieńſtwo, gdyż im tam ci przyległeyſi.

Krzyżacy woiuią Litwę.

Tegoż czaſu y Swiętoſław Xiążę Smoleńſkie czynił ſzkody wielkie w Litwie, około Witepſka y Orſzey, y Mściſław obegnał. Czego gdy ſię wſzytkiego Jagiełło dowiedział, poſłał tam Witułta y Skirgela z Litwą, z ktorym iechali y Polacy radzi na ſwą ſzkodę: ktorzy wnetże Łukomle dobyli, y Andrzeia z niey wyrzucili, á drugie pościnali, y ſwymi zamek oſadzili: bo iuż było woyſko Pruſkie abo Inflatſkie uſzło. Stamtąd puścili ſię do Mściſławia, ktorego dobyli, y Swiętoſława zabili, á ſyna iego Jurka na Smoleńſko przełożyli, przyiąwſzy od niego ciężką przyſięgę: Potym y Połocka doſtali. Potracili te co byli zdrady przyczyną: á Andrzeia dali do więzienia na Chęciny.

Smoleńſkie Xiążę czynił ſzkody w Litwie.

Andrzey w więzieniu na Chęcinach.

Pomieſzkawſzy trochę z Krolową Jagiełło w Krakowie, iechał z nią do Wielkiey Polſki, aby tam uſpokoił rozruchy wſzyſtkie. w Poznaniu był przez Wielkonocne dni: gdzie poiednał te dwie Familie, Grzymały z Nałęczami, y wodze ich przednieyſze, Domarata z Wincentym z Kempna, ktorzy ſobie byli głownemi nieprzyiacielmi. Tamże kościelne dobra roſkazał każdemu powracać, co kto kiedy wziął: á Bartoſza Koźmińſkiego Rożyca, ktory iął ſię był rozbiiać, gdy przed nim niechciał ſtanąć na pozew, kazał z ziemie wywołać, y Oddalanow zamek iego właſny mu wziął, y przyłączył do ſtołu ſwego. Jana też Wienieckiego Płomieńczyka, Sędziego Poznańſkiego, o nieſprawiedliwe Dekreta dał wſadzić, á imienie mu pobrał: ktory dla wielkiey okrutności, krwawy Dyiabeł był nazwany. Potym gdy przyiechał do Gniezna, kazał ſobie ſtacyą kſiężym poddanym dawać, ktorey gdy mu niechcieli dać, kazał brać dobytki ich: dla tego zapowiedział mieć przed nim ſłużby Bożey Proboſzcz Mikołay Strożberg, rodem z Poznania, ktory był na mieyſcu Arcybiſkupim. Aż go Krolowa zgromiła o to, mowiąc że to nie w Litwie: bo tu obyczaiu tego niemaſz, aby kto co komu miał gwałtem brać. Takżeć kazał wſzyſtko powracać ubogim ludziom co było wzięto. Za czym Krolowa weſtchnąwſzy rzekła: To ſię im dobytek wroci, ale płacz ich kto im nagrodzi. Y tak przez wſzyſtko Lato y Jeſień Krol tam w Wielkiey Polſzce mieſzkał: aż ku zimie do Litwy ſię wezbrał na drugi rok, to ieſt lata Pańſk: 1387, weſpołek y z Krolową młodą. Jechał z nim y Arcybiſkup Gnieznieńſki, y wiele Kapłanow dla krzczenia Litwy. Jechali też z nim te Xiążęta, Jan Semowit Mazowiecki, Konrad Oleśnicki, Bartoſz z Wiſzemburgu Wojewoda Poznańſki, Kryſtyn z Koziegłow Sądecki, Mikołay z Oſolina Wiślicki Kaſztellani: Zaklika z Miedzagorza Kanclerz, Mikołay z Moſzkorzowa Podkanclerzy, Spytek z Tarnowa Podkomorzy: y innych wiele.

Koźmińſki wywołan.

Wieniecki Sędzia.

Roku 1387.

Przyiechawſzy do Litwy Krol Władyſław, złożył Seym w Wilnie, ſkoro wſtąpiwſzy w poſt: na ktory ſię ziechali Skirgiel Trocki, Witułt Grodzińſki, Włodzimirz Kijowſki, y Korybut Nowogrodzki, Xiążęta bracia Krolewſcy, y inney Slachty także poſpolitego człowieka mnoſtwo wielkie. Tam około przyięcia wiary Chrześciańſkiey była pilna namowa: do ktorey ie krol wiodł mocno, nauczaiąc ich ſam y tłumacząc od Kſiężey, bo naſi kſiężą nie umieli po Litewſku, á Krol umieiąc Ruſki ięzyk rozumiał po Polſku: y

Seym w Wilnie.

Litwa ſię okrzciła

tak

tak ich wiele na to przywiodł że pozwolili na krzeſt, tak z Panow iako poſpolitego ludu. A iżby tym chętnieyſi byli do tego, nakupił w Polſzcze ſukna białego barzo wiele, y kazał ſukien naſzyć, w ktore ie ku krzczeniu obłoczono, y udarowano każdego. á tak ze wſzyſtkich ſtron ono Pogańſtwo ſzło na krzeſt, ſłyſząc o ſwobodzie Krolewſkiey: á podobno drugi nietylko dla krztu ale y dla ſuknie ſzedł. A iżby ſię ze krztem Kſięża tym prędzey odprawiali, kazali im gromadami niemałymi ſtanąć, y tak wſzyſtkie razem w oney gromadzie wodą kropiąc krzcili, á imiona właſne z oſobna każdey gromadzie dawali, tey Piotr, drugiey Jan, trzeciey Staniſław, czwartey Jakub, aż do końca: takież y niewiaſtom kazano ſtanąć, daiąc imię iedney gromadzie Anna, drugiey Katarzyna, trzeciey Jadwiga, aż poki ich ſtawało. A tym obyczaiem okrzczono wſzyſtkich barzo prędko około trzydzieści tyſiąc, procz tych co przedtym iuż okrzczeni byli na Ruſką wiarę. Acz przedſię doſyć trudności z nimi Kapłani długo mieli, niżli z nich pierwſzego bałwochwalſtwa wypędzili. Abowiem iako chwalili z przodkow ſwych za Boga leda co, ogień, węże laſy, ſłońce, tak im przedſię ofiar czynić nie przeſtawali. Aż Władyſław kazał im one kościoły ich bałwochwalſkie popalić, laſy zwycinać, węże pobić, ogień święty niezagaſzony zalać: gdzie ſię dziwowali, iż Bog czego złego na Lachy nieprzepuścił, mowiąc: By to z naſzych kto uczynił, nie cierpiałby mu tego Bog. ażci ich tak powoli wſzyſtkie nawrocił. Tamże zaraz na tym mieyſcu założył w Wilnie kościoł S. Staniſława, gdzie ogień święty Pogańſtwo miało: y Biſkupa Wileńſkiego poſtanowił napierwey Andrzeia Waſiłka Franciſzkana mnicha, rodem z Polſki, z domu Jaſtrzębcow, Spowiednika y Kaznodzieię Węgierſkiey Krolowey Helżbiety. Przy tymże kościele czterech Prałatow, á ośmi na Prebendzie uſtawił. Założył też ktemu Plebaniy ſiedm, w Wiłkomirzu, w Myſzogoli, w Niemcu, w Miednikach, w Krewie, w Obolczach, y Haynach. Też prebendę S. Marcina na Zamku gornym założył. y wiele innych kościołow pozakładał y ponadawał do ktorych Krolowa wiele ſzat y ochędoſtwa kościelnego nadała. Potym Krolową do Polſki odeſłał, á ſam ieżdżąc od ziemie do ziemie po wſzyſtkiey Litwie kazał nawracać lud poſpolity na wiarę Chrześciańſką wſzędzie, y pacierza ich uczył. Do Urbana też Papieża Dobrogoſta Poznańſkiego Biſkupa z obediencyą poſłał. Potym z Witepſka y z Połocka, pokarawſzy tam te co go chcieli odſtąpić, do Wilna ſię wrocił: gdzie Skirgiela na ſwoim mieyſcu przełożył, y weſele tam ſprawował koſztem wielkim ſieſtrze ſwey Alexandrze, ktorą wydał za Semowita młodſzego ſyna Xiążęcia Mazowieckiego, ktoremu Radom w poſagu obiecał. Także rok cały w Litwie pobywſzy, nawrocił ſię do Polſki, y iechał przez Ruś, gdzie Krzeſława Kurozwąſkiego Kaſztellana Sendomirſkiego na Łucku Staroſtą uczynił, á we Lwowie Piotr Wojewoda Wołoſki, przyſtawſzy do niego od Węgrow, hołd mu uczynił: przyſięgaiąc ſam y Panowie iego, bydź wiecznie poſłuſznymi iemu ſamemu, y Krolom Polſkim.

Biſkupſtwo Wileńſkie.

Andrzey Biſkup Wileńſki.

Poſeł do Papieża.

Piotr Woiewoda Wołoſki hołd czyni.

Skoro po wyiechaniu Krolewſkim z Litwy zaraz było mieſzaniny doſyć. abowiem gdy ſię to zdało Witułtowi za ſromotę, iż Skirgiela chłopa ſzalonego y opiłego nadeń przełożono, oſadziwſzy Grodno y Brzeście iechał do Mazowſz, do Jana Xiążęcia Mazowieckiego zięcia ſwego, y z żoną Anną, potym do Semowita. A gdy obaczył iż nie był wdzięcznym gościem u nich, puścił ſię do Prus, á tam od Krzyżakow wdzięcznie był przyięt: abowiem mieli dobrą nadzieię, że przezeń ku Zmudzi abo Litwie łatwie przydą. Tamże mieſzkaiąc przez niemały czas, po Niemiecku nawykł. Potym puścili ſię do Litwy z Woyſki Krzyżacy Pruſcy z Inflandſkimi, maiąc z ſobą Witułta, y ſzkody niemałe czynili. bo nie był ſię im kto oprzeć. gdzie ſama Litwa między ſobą ſię

Rozruchy w Litwie.

nie zgadzała, y na dwie części rozdzieliła, tak iż iedni byli ktorzy Witułtowi, á drudzy ktorzy Skirgielowi życzyli. Boiąc ſię tedy Krol aby mu Witułt pod Skirgielem Wilna nie ubieżał, gdyż Ruś miał wſzyſtkę po ſobie, poſłał z Polſki do Wilna Mikołaia Moſzkorzewſkiego, Herbu Piława, Podkanclerzego, z ludem niemałym, ku obronie obu zamkow. Ten Herb Piława ma mieć pułtrzecia Krzyża, w polu błękitnym. kleynot ieſt Polſki dawny. Jeſt też y drugi Herb iemu podobny, ktory ma mieć trzy krzyże ſpełna: zowią go Boycza. á w Ruſi go niektore domy używaią.

Moſkorzewſki. Piława.

Boycza.

W tym Witułt obraziwſzy ſię czymſiś do Krzyżakow, podobno że z nim nie ſzczerze ſzli, poſłał potaiemnie do Krola, łaſki ſobie u niego ſzukaiąc, á o Xięſtwo Litewſkie proſząc: w czym gdy mu Krol dobrze potuſzył, niepowiedaiąc nic Krzyżakom, poiechał do Litwy, y trzy im zamki na granicach Zmudzkich wziął, Jurgburg, Margemburg, y Neyhaus, gdy go nie ſtrzegąc ſię iako ſwego puścili: y pobiwſzy na nich ſłuzebne, á drugie poimawſzy, także rzeczy inne wſzyſtkie pobrawſzy, zamki one popalił. Potym gdy mu zarazem Wilna nie puſzczono, iął bydź złey nadzieie o Krolu, y chciał zamek zdradą wziąć, ale gdy obaczono wczas nie mogł tego dokazać. y przetoſz przeiednawſzy ſobie znowu Krzyżaki przez liſty, zbiezał zaſię do Prus, ſkąd przez dwie lecie czynił w Litwie ſzkody wielkie, naieżdzaiąc z Krzyżaki.

Krolowa oſławiona.

Na ten czas też Krola powadził z Krolową Gniewoſz Krakowſki Podkomorzy, śmieiąc to twierdzić przed Krolem, żeby miała Krolowa obcować pierwey z Gwilelmem, bywaiąc z nim w klaſztorze S. Franciſzka, y potym żeby nieznacznie tu kilka kroć Gwilelm do Krakowa miał przyieżdzać, y widawać ſię potaiemnie z nią. Krolowa żądała powiadacza. powiodział Krol na Gniewoſza. Gdy Gniewoſz ſtanął, powiedział iż ſłychał od Gwilelma, iż ie pokładano ſpołu ieſzcze dziećmi w Węgrzech. Krolowa ſię do tego znała: ále ani tam ani tu w Krakowie nigdy tego nie było coby iey panieńſtwu miało ſzkodzić: gdzie dobrowolnie tego przed Pany przyſięgą poprawiła. w czym ią też wyświadczał Jaſzko Tęczyńſki, powiedaiąc iż będąc przy niey przez ten wſzyſtek czas, nigdy nic po niey takiego nie baczył. A tak Gniewoſz było to pozwan na Seym do Wiślice, ktory gdy tego dowieść nie mogł co mowił, z dekretu Krolewſkiego pod ławą to odwoływać, abo iako poſpolicie mowią iako pies odſzczekawać muſiał przed wſzyſtkimi, ku ſwey wieczney hańbie.

Gniewoſz odwoływa.

Kropidło Arcybiſkup.

Tego czaſu Jan Kropidło Xiążę Opolſkie, pierwey Poznańſki potym Włocławſki Biſkup, po śmierci Arcybiſkupa Bodzęty chciał bydź przezdzięki Arcybiſkupem, iakoż był coś trochę, bo mu tego Papież nieiako dopomagał: ale mu to u Krola nie poſzło, zrzucon zaſię z niego: y tak nie miał y Włocławſkiego Biſkupſtwa, bo ie było dano Henrykowi Legnickiemu Xiążęciu, y Arcybiſkupſtwa ktore dano Dobrogoſtowi Nowodworſkiemu, Herbu Nałęcz. A gdy ſię uporem obchodził, poiman od Zbigniewa z Brzeżia Płomieńczyka, Marſzałka Koronnego, y wſadzon do więżienia. do tego pobrano mu wſzyſtko co miał: wſzakże potym za przyczyną niektorych przywrocon był na Włocławſkie.

Dobrogoſt Arcybiſkup.

Roku 1390.

Lata Pańſkiego 1390. iechał do Litwy Krol, aby tam waśni ſpolne Xiążąt uſkromił między Litwą á Ruſią, á Witułtowę myśl ſkrocił, ktorego obiecali Krzyżacy na Xięſtwo Litewſkie poſadzić, á dla tegoż zbierali lud w Niemczech. A iż dzierżał na ten czas Witułt, te zamki w Litwie y na Podlaſiu, Brzeście, Kamieniec, Grodno, z ktorych czynił ſzkodę Krolowi po granicach, przeto Krol naprzod niechaiąc niczego wziąć mu ie umyślił, gdyż mu też były po drodze. gdzie Brzeście za dzieſięć tylko dni wziął, á Hinkę z Rogowa na nim przełożył. ſkąd gdy ſię Rycerſtwo Polſkie naparło aby ie do domu puścił,

Woyna z Witułtem w Litwie.

Brzeście Krol wziął.

mu puścił, zwłaszcza że zima zaszła, [á było to iuż w mieśiącu Lutym] rospuścił ie, tylko dwor przy sobie zostawił, ktorego wszystkiego nie było więcey dziewiąci set koni. y sam tylko iechał do Kamieńca, ktory zamek łatwie wziąwszy, Zimbrama Maszkowskiego, Herbu Słońce, na nim postanowił. Potym przeprawiwszy się przez rzekę Niemen z tą trochą ludzi Grodno obległ, gdzie przyiechali wnetże do Krola ci Panowie z Litwy y z Rusi, Skirgiel, y Włodzimirz, y Korybut, z niemałym ludem: także obległszy wszyscy Grodno, dobywali go. Co słysząc Witułt, przyiechał z woyskiem Krzyżakow, y stanął na tey stronie rzeki Niemnu przeciw miastu, gdzie usuwszy kopiec, począł zamek na nim budować. Ale mu to nie przyszło nic do pożytku, y owszem tym czasem naśi wzięli zamek, na co on sam patrząc nie mogł ich ratować. aż potym zawiodł łańcuch przez rzekę, aby się oń łodzie oparły, á na łodziach chciał most budować, chcąc tak ratować miasto. Ale naśi gdy to obaczyli, pocięli na brzegu rzeki na gorze sośnie wielkie, y w wodę wwalili, ktore gdy na łańcuch przyszły, przerwał się od onych drzew, á tam łodzie iego poszły z wodą y z ludźmi przewracaiąc się: z ktorych ieden Niemiec wypłynął na ten brzeg gdzie naśi stali, chocia nań drudzy Niemcy wołali stoiąc na swym brzegu, áby radniey utonął, niżby miał w nieprzyiacielskie ręce wpaść: y tenże wydał naszym wszystkę sprawę Witułtowę y umysł. Obaczywszy to Witułt, wnoy odciągnął precz. A naśi Grodno wzięli dnia 50. od oblężenia. Wielki głod był w ten czas na naszę, bo żywności niemieli: konie aż lasem żywe były: á naśi chleb ow Litewski z plewami y z kłośiem na poły iedli. Kamieniec. Zymbram Maszkowski. Grodno naśi wzięli.

Potym Krol iechał do Wielkiey Polski, gdzie mu Warcisław Xiążę Pomorskie abo Szczecińskie na ten czas ołd czyniło, y przysięgało wiecznemi czasy posłusznym bydź, y przeciw Krzyżakom pomoc dawać: iako o tym list szerzey świadczy, ktory iest w skarbie. Tenże za Bogusława brata tam się zaślubił y zapisał, że to także miał uczynić nieodwłocznie w Pyzdrach, y za Barwina trzeciego brata; á Nakło też miał puścić Krolowi, á Bydgoszczą za nie wziąć. Jakoż tamtemu wszystkiemu dosyć się stało. Jest y drugi list w skarbie od tych trzech braciey pod pieczęciami, gdzie wyznawaią, iż Bydgoszczą od Krola odebrali, á Nakło puścili. Lecz iako Nakło przyszło do ich rąk, nic o tym nie piszą Kroniki nasze: podobno ie wzięli w ony burdy Wielgopolskie. Xiążęta Pomorskie.

W tenże czas gdy Krol był w Litwie, zebrała też Krolowa Jadwiga na swą stronę Polakow drugie woysko, z ktoremi ciągnęła do Rusi, y wzięła Jarosław, Przemyśl, Grodek, Halicz, Trębowlą, gorny zamek Lwowski, y wszystkie te tam kraie Ruskie ktore leżą pod Południe: wyrzuciwszy z nich Węgry y Slężaki. ktorych ociec iey nasadzał.

Na Lato zaśię gdy snop był na polu, Krzyżacy przywiodszy wielki lud z Francyi, z Niemiec, y z Angliey, wciągnęli do Litwy trzemi woyski: w iednym był przełożon Witułt, w drugim Mistrz Pruski, w trzecim Mistrz Inflantski, ktorzy koniecznie chcieli wszystko Xięstwo Litewskie osieść, á na nim przełożyć Witułta. Do Kowna się ściągnęli naprzod, gdzie dwie rzece się schodzą Niemen y Wilia. stamtąd szli do Trok, ktore spalili. potym do Wilna, á tam obozem się położyli. Zwiedli z nimi bitwę naśi, ale przemożeni od nich: gdzie zginęli ci przednieyśi, Symon Jawnuta, Hlebowic Swiętosławow syn, y Jan Lew. Potym obegnali zamek niski, ktory zapalili zdrayce z naymu, gdzie przez cztérnaście tyśięcy ludzi pogorzało, á drugie pobito. Tamże y Korygiel brat Krolewski, gdy uciekał z ognia, był poiman y ścięt. Gornego zamku dobrze bronił Mikołay Moskorzowski z Polaki, chocia też nie mieli dostatku do obrony: ktorym acz ukazowali na więtszy strach głowę na drzewie Korygielowę, ale naśi na to nic nie dbali, przedśię się im mężnie Krzyżacy woiuią Litwę. Wilno obleżone.

broniili na swym zamku. Dziury też, ktore iuz byli do miasta strzelaiąc ustawicznie z dział wybili, zaprawowali pilnie, czym mogli, to gnoiem to ziemią. K temu straż wednie y w nocy ustawicznie dzierżeli, strzegąc by Ruś abo Litwa ich nie zdradziła. Nuż też Skirgiel wyciekaiąc ustawicznie na nie z swoią Rusią y Litwą z miasta, szkodę w nich czynił niemałą. A gdy tedy tam leżeli trzy miesiące á nie mogli nic uczynić, odciągnęli precz, iuż w Miesiącu Październiku, straciwszy z obu stron ludzi niemało zacnych: gdzie zginął z ich strony Grabia ieden z Niemiec, y Totiwil Witułtow brat, ktorego postrzelono z zamku: á z drugiey strony Narymunt Jagiełłow także brat rodzony, ktorego na poiedynku zbito z konia y poimano, á potym za nogi na Ilmie obieszono, y tak z łukow ustrzelano. Idąc nazad popustoszyli w ten czas wszystkę ziemię Zmudzką Witułt z Kontorem Ragneckim: także y w Litwie bez wszego miłosierdzia ubogi lud mordowali, kościoły, domy palili, á co lepsze rzeczy zabierali.

Potym Krol Jagiełło zebrawszy lud z Polski, w miesiącu Listopadzie, do Wilna przyiechał, nakupiwszy sukna na suknie, ktore im rozdawał, takież spiże na wozy wołowe nakładszy, ktorą zamek Wileński naspiżował: na ktorym gdy niechciał bydź daley Mószkorzowski, nawięcey dla Skirgieła z ktorym się wszytko wadził, więc że Rusi y Litwie nie do końca ufał by go kiedy nie zabili, przeto na iego mieysce przełożył Jana Oleśnickiego, Herbu Dębno, á Skirgiela aby go tam dłużey niemiał przełożył na Kijowie, Janowi też Xiążęciu Mazowieckiemu dał Drohiczyn, Bielsko, Mielnik że wszemi przyległościami w lenno, aby iako przedtym tako y teraz ku Polszcze te tam kraie należały. Potym przyiechał Krol do Polski Zimie, gdzie wziął przymierze z Xiążęty Sląskimi, z Henrykiem Głogowskim, y Konradem Oleśnickim, tym obyczaiem, aby do niego do Kalisza przyiechali, á pogodzili się z sobą. acz Kroniki nie piszą o co się byli powadzili. Potym Krol posłał spiże y ludzi Oleśnickiemu do Wilna, bo zasię Witułt na lato ciągnął z Krzyżaki do Wilna, maiąc nadzieię iż mu go podadzą, dla złego zachowania Skirgielowego: bo ieszcze nie wiedział Witułt żeby go stamtąd rusz ono. Gdy tedy Oleśnicki posłyszał o nieprzyiacielu spalił miasto, aby się nieprzyiaciel niemiał gdzie zachować. A gdy się w kościele zachowywali, uderzył na nie taiemnie bez wieści, urwał ich coś, y uciekł na zamek. Bacząc nieprzyiaciel iż nowi ludzie na zamek przyszli, á Skirgiela tam niemasz, odciągli precz. Jednak aby darmo nie wyciągnęli, Wilkomirią y Nowogrodek nad Wilią rzeką spalili, ktore był Skirgiel zbudował.

Oleśnicki Starosta Wileński.

Tegoż Lata zasię znowu przyciągnął Witułt z Krzyżaki do Litwy, Miedniki y Wieldżany na Zmudzi spalili: á potym y zimie przyciągli ku Kownu, gdzie Krolewscy też ludzie byli: y przetosz tam blisko zbudowali z drzewa naprędce trzy zamki, Neygrod, Mettemburg, y Rytterwerder. Na Rytterwerdzie osiadł Witułt, á dwa drugie Krzyżacy osadzili, z ktorych wielkie szkody czynili w Litwie. przetosz Oleśnicki chcąc te zamki znieść, posłał tam Wigunta Alexandra brata Krolewskiego z woyskiem, ktory obległ Rytterwerder, y iuż by go był wziął, by był dłużey leżał około niego, ale się prędko od niego pokwapił.

Krzyżacy znowu woiuią Litwę.

Już też było Krolowi Jagiełłowi przycięższym, tak daleko się przeieżdzać z woyskiem y ze spiżą wszytką do Litwy: bo w ten czas wszystkę niemal Litwę żywił swoim zbożem, co puste krainy były: k temu nieurodzay był wielki: przeto boiąc się aby nakoniec nieprzyiaciel ziemie nie posiadł, naprawił Henryka syna Xiążęcia Mazowieckiego Semowita, ktory był naznaczon na Biskupstwo Płockie po Sciborze, aby iechał do Prus do Witułta, á z nim się

potaie-

potaiemnie pogodził, obiecuiąc go przełożyć na wszystko Xięstwo Litewskie. A iuż też był umarł truciżną Wigunt Krolewski brat rodzony. ktorego nabarźiey Krol miłował że wszystkiey braciey, dla iego godności y obyczaiow ktore miał w sobie: przeto gdy ten ustąpił, snadnieysze mu było z Witułtem iednanie, ktoremu imo rodzone braty obiecał dać Xięstwo Litewskie, bacząc bracią rodzoną do tego niegodne, bo się tylko myślistwem parali á piiaństwem. Tymże obyczaiem poiednał ie Henrykus narzeczony Biskup Płocki, ktory też prędko potym poiął corę Witułtowę Ryngalę, porzuciwszy Biskupstwo, chocia iuż miał dwoie święcenie: ale rychło strut. Przeto Papież Bonifacius posłał tu był swego przyiaciela na Biskupstwo Manfiola, z dawney Familiey Rzymskiey ktorą zowią Parta Roma: ale go tu dano Polakowi Jakubowi z Kurdynaiowic, Herbu Serokomla. Ten Herb Parta Roma [ktory rozumiem tu na ten czas przyszedł z tym Manfiolem] żowią nasi Papirona. ma bydź gęś własna na poduszce, ktora obudziła onę straż Rzymską na Capitolium gdy Francuzowie iuż w zamku byli, za czym się im obronili y z muru nieprzyiaciela pospychali. W Sieradzkiey żiemi tego Herbu nawięcey. A co się tknie tego drugiego Herbu Serokomla, tedy to iest Herb własny Polski, nażwany od Rycerza imienia tego: wyszedł od Habdankow, y takowysz iest właśnie, tylko co mu krzyż przyczyniono na wierzchu, ktory krzyż ma bydź złoty, á sam Herb biały, w czerwonym polu.

Wignnt brat Krolewski umarł.

Parta Roma

Serokomla.

Gdy tedy stała się ta ugoda y przyiaźń między Krolem á Witułtem, Witułt aby tego skutkiem poprawił, iechał na zamek Rytterwerder: powiązał Krzyżaki y Kupce ktorzy tam z nimi mieszkali: zapaliwszy zamek wyiechał precz z więźniami. Gonili go z obu zamku drudzy Krzyżacy, ale ie poraźił, y poraźiwszy zamki wźiął y spalił. Gdy przyiechał do Wilna w niemałym poczcie y z niemałym łupem, wdzięcznie przyięt od Oleśnickiego, z roskazania Krolewskiego. Krol dowiedziawszy się o Witułcie w Wilnie, pospieszył się do Litwy: źiechali się społu z Witułtem u Ostrowa: uczynił Witułt Krolowi pokorę iako się godziło, á Krol go też wdzięcznie przyiął do siebie, y z Skirgielem poiednał.

Witułt się z Krolem ziednał.

Witułt trzy zamki Krzyżakom spalił.

Gdy do Wilna przyiechali, tam Krol przełożył na Wielkim Księstwie Litewskim Witułta, y Xiążęciem uczynił, przyiąwszy od niego przysięgę, iż miał zawżdy bydź poddany y posłuszny iemu, y Krolom Polskim. toż y Anna żona Witułtowa uczyniła, przysięgaiąc sama za się y za męża swego. o czym były listy dostateczne. Lecz tym ieszcze Krol nie uczynił sobie w Litwie pokoiu, bo Swidrygał y Skirgiel gniewali się o to na Krola, iż stryiecznego brata mimo rodzone przełożył. Uciekł się tedy Swidrygał do Krzyżakow, z ktoremi często Litewskie krainy trapił, y zamki te pobrał, Suraż, Garten y Straniel. Skirgiel także był nieprzyiacielem wielkim Witułtowi, za to: aż Krol iechawszy tam z Krolową do Litwy poiednał ie, przydawszy ieszcze Skirgielowi Krzemieniec, Starodub, y stare Troki: á ieśliby się ieszcze w czym nie zgadzali tedy mieli się dać na rozsądek Krolowey: iako Długosz á za nim Miechowita pisze. Acz Litewska Historya nie wspomina nic tego Skirgiela, iedno Korybuta brata iego, ktory miałby stoczyć z Witułtem bitwę, y porażon bydź od niego, á uciec na Nowogrodek, gdzie była żona iego z dziećmi: ale go y tam dobył, y wsadził do więźienia, aż go Krol kazał wypuścić: gdy zań przyrzekł Alexander Rzezańskie Xiążę. Andrzey też na ten czas puszczon wolno, ktory na Chęcinach siedział: ktorego wyręczył Witułt y inni, ślubuiąc zań iż się miał w pokoiu zachować. Teodorowi też Xiążęciu Włodzimirskiemu na ten czas Siewierski kray dano, do żywota iego. Także uspokoiwszy Krol w Litwie wszystko, puścił się do Polski z Krolową.

Witułt Xiążę Litewskie.

Swidrygał do Prus uciekł.

Korybut porażon od Witułta

Witułt potym z roſkazania Krolewſkiego Orſze dobył, y Witepſko wziął przez poddanie, wyrzuciwſzy z nich Swidrygała, ktory to był zdradą pobrał pod Teodorem zabiwſzy go: á tego Teodora tam był Krol uſtawił. Tamże przyiechało do niego Smoleńſkie Xiążę, także Xiążęta Odruńſkie, poddawaiąc ſię pod moc y obronę Witułtowi. Na Wioſnę zaſię Witułt wziął Kijow y Zytomirz, pod Włodzimirzem Xiążęciem, á dał Skirgielowi, iako byli rzekli ſobie. Skirgiel też dobył Cerkas, y Swiniegogrodu: ktory rychło po tym będąc w łowiech ſtrut od iednego Czyrnca, gdy był od niego imjeniem Metropolity ſwego do wſi na cześć proſzon. pochowan w Pieczarach w Kijowie. Witułt uſtawił na Kijowie Staroſtę Jana Olgemundowego ſyna. Potym Rzeżańſką ziemię woiował przez Siemiona, á ſam do Smoleńſka ciągnął, aby Xiążę Chleba wyrzucił, ktory ſię mu ſprzeciwiał, á inſzego uſtawił. Tamże do Smoleńſka Bazyli Waſil Kniaź Moſkiewſki przyiechał do Witułta, od ktorego był wdzięcznie przyięt iako od oyca, bo miał corkę iego za ſobą Bazyli.

Kijow Witułt wziął.

Skirgiel umarł.

Potym Witułt trzy ordy Tatarow poraził. Więc Teodora Podolſkie Xiążę ſyna Koryatowego iż mu ſię ſprzeciwiał poimał: á tak wziął pod ſwą moc Bracław Kamieniec, Smotrycz, Czerwonygrod, Skałę, y wſzyſtko Podole, ktore potym Krolowi przedał za czterdzieści tyſięcy złotych, tak iako Kroniki Litewſkie piſzą. Ale my to w ſwych Kronikach nayduiemy, że dobrze przedtym Podole do Korony Polſkiey należało: przeto go kupować nie trzeba było: iakoż y z liſtow dwu, ktore ſą w ſkarbie inaczey ſię to nayduie, ktore świadczą, że Teodor tenże Xiążę Podolſkie z Panem z Munkacza, ktory był Węgrzyn, podali te zamki Krolowi Władyſławowi, á Władyſław zaſię dał ie w lenno Witułtowi: iako o tym liſt świadczy co ieſt w ſkarbie, Data iego roku 1394.

Witułt Tatary poraził.

W tym czaſie zaſię Pruſowie z Swidrygałem ſzkody czynili w Litwie, tak iż ſię o Wilno kuſili w nadzieię zdrady, bo niektorzy Czerncy maiąc porozumienie z nimi, mieli zapalić oba zamki, ale gdy ich ieden wydał, poimano ie y potracono. A tak Krzyżacy muſieli precz odſtąpić, ktorym acz mogli naſi śmiele bitwę dać, bo doſyć Polakow tam było y Ruſi, także Litwy, ale woleli ich z kątow urywać y trapić, tak iż wielką ſzkodę w nich uczynili: y przetoſz mało co wſkorali w ten czas na tey woynie Krzyżacy.

Krzyżacy pod Wilnem.

Tegoż czaſu Krol Władyſław kazał podnieść wyżſzey murow około zamku Krakowſkiego, ktore były na ten czas barzo niſkie: y Burgrabiow na zamku przyczynił, y dochod im naznaczył, aby byli iako ſtroże zamkowi, y mieli pogotowiu zawzdy ieżdne ſłużebne z ſtrzelbą na zamku. Klaſztor też założył na Kleparzu S. Krzyża, gdzieby po Polſku śpiewano Mſzą, do ktorego miał przywieść mnichy Słowieńſkiego ięzyka z Pragi, zakonu S. Benedykta: ale przez śmierć Krolowey prędką ta rzecz nie wzięła końca: wſzakże tam przez kilka lat mſzą śpiewano Słowieńſkim ięzykiem. piſze Długoſz, że to ieſzcze za iego pamięci było. Drugi klaſztor założył przed Krakowem Panny Maryey na Piaſku, braciey Karmelitow. Pſałterzyſty też na zamku Krakowſkim, naznaczywſzy płat w Zupach Solnych.

Klaſztor Sw. Krzyża na Kleparzu.

Kościol P. Maryi na Piaſku.

Tegoż czaſu Biſkup Krakowſki umarł, rzeczony Radlica, dla iego małego wzroſtu: był Herbu Korab. na iego mieyſce obrała Kapituła Sieciecha Chmielnickiego Rożyca: ale Krol dał Piotra Wiſza, Kanclerza Krolowey, Proboſzcza Włocławſkiego, Doktora w Prawie nauczonego, z Familiey Brogow.

Radlica umarł.

Wiſz Biſkup Krakowſki.

Tegoż czaſu Zygmunt Krol Węgierſki przyiechał do Polſki, aby ſię widział z Krolową Polſką Jadwigą, Swieścią ſwoią: od ktorey wdzięcznie był przyięt: mieſzkali w Sączu tydzień, traktuiąc z ſobą około Węgierſkiego

Zygmunt przyiechał do Polſki.

Krole-

Kroleſtwa: bo że była Zygmuntowi żona Marya umarła, á tak Zygmunt boiąc ſię by go Węgrzy nie złożyli z Kroleſtwa, á Jadwigi niewźięli, iako właſney dźiedziczki, wczas do niey przyiechawſzy rzeczom ſwym zabieżał. Jakoż k niey więtſzą chuć mieli Węgrzy niż ku Zygmuntowi: bo ſię nań były wſzytkie krainy zwaśniły, zwłaſzcza Słowieńſkie źiemie, y Wałaſki Wojewoda Stephan. Acż Bonfinuś w Kronice Węgierſkiey inaczey to trochę piſze: to ieſt, żeby miał Władyſław Jagiełło ciągnąć z woyſkiem do Węgier, zaraz ſłyſzawſzy o śmierci Krolowey Węgierſkiey, aby Kroleſtwo opanował, ktore przypadło na Jadwigę żonę iego, iako na dźiedziczkę właſną: ale gdy mu zaiechał drogę zbroynie Jan Kaniſa Arcybiſkup Strygońſki, wrocił ſię.

A iż też był przyſiągł Krol zdobywać tych wſzyſtkich krain ktore nieſłuſznie odłączono od Polſki, iął ſię upominać Władyſławowi Xiążęciu Opolſkiemu Kujaw, ktore trzymał po corce Semowitowey, y innych krain Polſkich, ktore iuż był drugie rozdał ſwoim dźiewkom w poſagu, iako Tucholą Xiążęciu Alexandrowi, á drugie pozaſtawiał Konradowi Miſtrzowi Pruſkiemu, to ieſt Złotoryą w ſześci tyſięcy y w ſześci ſet y trzydźieści dwu złotych czerwonych, á potym Dobrzyńſką źiemię wſzyſtkę w pięcidźieſiąt tyſięcy złotych, nie radząc ſię o to Krola iako Pana ſwego zwierzchniego: k temu granice ſobie ſuł gdźie chciał, odgraniczaiąc ſię od Krola. Co wſzyſtko bacząc Krol Władyſław k czemu ſię to miało, poſłał do niego Poſły: Lecz gdy im hardą odpowiedź dał, na tym był Krol iakoby przeciw iemu woynę podnioſł, ktorą ſam Krol z pięcią tylko Senatorow, acz Kroniki nie piſzą z ktorymi, zawarł. A ci radzili mu naprzod, aby uczynił ugodę z Semowitem młodſzym Xiążęciem Mazowieckim, z źięciem ſwoim, á z ſzwagrem Władyſławowym, iżby mu ſwe Prawo ſpuścił na Kujawy, y na inne krainy w Mazowſzu, á Krol mu dał za to w Ruſi Bełſką źiemię, Lubaczow, Buſko, Grabowiec, Horodło, Zwoleń, y Łopacin lennym prawem, to ieſt żeby ie trzymał pokiby potomka męſkiego iego ſtawało: á iżby z tych żadnego nie oddalał od kroleſtwa Polſkiego: á ſam na każdą wyprawę woienną był gotow z Krolem iechać. Dopiero uczyniwſzy poſpolite ruſzenie rozdźielił na dwoie woyſko, y z iednym Kryſtyná z Oſtrowa Rawica Kaſztellana Sendomirſkiego ku Dobrzyniowi náprzod poſłał, á ſam z drugiemi wrzeczy miał iść za nim: á on wyboczywſzy trochę ku Olſztynowi ſię udał, ktory trzeciego dnia wźiął. potym gdy przyciągnęły k niemu Xiążęta Mazowieckie Jan y Semowit, oddzieliwſzy część woyſka Spytkowi Melſztyńſkiemu Wojewodzie Krakowſkiemu Leliwczykowi, wziął za ſiedm dni Krzepice, Wieluń, Brzeźnicę, Oſtrzeſzow, Grabow, Bobolice, Częſtochowę, gdźie Opolſkie Xiążę klaſztor założył na gorze, y obraz z Bełza Panny Maryey przenioſł. A tam Krol roſkazał ſwoim, aby kościelnych rzeczy nie ruſzali. Boleſławca tylko wziąć nie mogli, aż koleią około niego ſiedm lat leżeli Staroſtowie: bo był dobrze opatrzon żywnością, ktorey rzeką Proſną nawożono.

Woyna z Opolſkim Xiążęcie.

Kośćioł Częſtochowſki.

Boleſławiec.

Kryſtyn też przyłączywſzy przy ſobie Kujawiany obległ Bobrowniki w Dobrzyńſkiey źiemi: ale gdy uſłyſzał Konrada Pruſkiego Miſtrza że ciągnie z woyſkiem przeciw iemu, odciągnął od zamku. A Opolſkie Xiążę z Sląſka ięło też naieżdżać wſzędźie Krolewſkie miaſta, paląc, łupiąc, y zbiiaiąc częścią po drodze: iakoż y Kupce Krakowſkie połupił, gdy do Wrocławia iechali na Jarmark, pobrawſzy im towary y pieniądze y wozy: bo ſię do niego zchodźiło niemało łotroſtwa zewſząd, zwłaſzcza dłużnicy, rozboynicy, zabiiacze, abo ci wſzyſcy ktorzy gardła zaſłużyli. Z tey Przyczyny tedy Krol wtargnął z woyſkiem do Sląſka, y pobrał mu wiele wſi y miaſteczek popuſtoſzył, Opole obległ. Przetoſz Opolſkie Xiążę ućiekło ſię o pomoc do Wacława Krola

Kupce Krakowſkie rozbito.

Czefkiego: ale tam nic nie zyfkał, bo przedtym wźięli przymierze y dobrą przyiaźń miedzy fobą mieli. Przetofz niewiedząc co czynić uciekł fię do Konrada Oleśnickiego, y Bernata Namyflowfkiego Xiążąt, profząc aby go poiednali z Krolem. Dał fię tedy Krol do tego przywieść, tym obyczaiem iż miał Kupcom wrocić co pobrał, á Strzelce y Lubliniec y inne miafteczka ktore mu Krol pobrał miał ich Krolowi odftąpić. A te dał zarazem Krol Mielfztyńfkiemu dzierżeć. Zaftawił potym te miafteczka w Sląfku Spytek Mielfztyńfki Przemyflowi Cieszyńfkiemu Xiążęciu y fynom iego, w tyfiącu grzywien Prafkich grofzy, iako Lubliniec, Gorzow, y Olefzno. Ale Długofz pifze, iż Krol Władyflaw dał był te miafteczka Bernatowi Opolfkiemu Xiążęciu, gdy poiął corkę Mielfztyńfkiego: á Boleflawiec wrociła Agata żona niebofzczyka Władyflawa Opolfkiego Xiążęcia Krolowi.

Roku 1396. Tegoż lata 1396. Zygmunta Krola Węgierfkiego Turcy na głowę poraźili w Nikopolim, [á na ten czas był Cefarzem Tureckim Bajazet, fyn Amuratow] aż ledwo fam Krol uciekł włodźi po morzu, y tak płynął do Konftantynopola, potym do Dalmacyey, á ftamtąd do Węgier przyprowadzon. zaczym na drugi rok Turcy woiowali frodze Węgierfką źiemię, A gdy była ta flawa o Krolu iż nie był żyw, przeto Władus Wołofki Wojewoda poddał fię pod moc y obronę Władyflawowi Krolowi, y żenie iego Jadwidze, iako dziedziczce Krolestwa Węgierfkiego. Było wiele Polakow na ten czas przy Zygmuncie Krolu w tey bitwie, ktorzy fię bronili Turkom do gardła: miedzy ktoremi był Wafił Kafztellan Wyfzegrodzki z fynem Rolandem, y Tomafz Kalfki, Scibor Sciborowic Oftoyczyk, ktory gdy niemogł łodzi doftąpić, á Turcy, ho gonili, we zbroi wfkoczył w Dunay y przepłynął na drugą ftronę, y tak przyfzedł do Wołoch: był potym u Krola Zygmunta w wielkiey łafce.

Zygmunt od Turkow porażon.

WoiewodaWołofki poddał fię Krolowi.

Scibor Sciborowic.

Tegoż roku umarł Andrzey Ciołek Woiewoda Mazowiecki trucizną: ktory tak był fprawiedliwy, że gdy mu fię trafiło na Sądziech fiedzieć w Czerfku, á fprawa była nieiakiego Slachcica Andrzeia Rzefzotka z Czerwienic nieprzyiaciela iego głownego, z Janem Xiążęciem Mazowieckim Panem iego właſnym, o pewne maiętności, tedy acz wfzyfcy byli po Xiążęciu, on fam przeciwko niemu wfkazał, zwłafzcza widząc że miał fprawiedliwą ten Slachcic. Tegoż to Andrzeia był fyn Stanifław, ktory iako ieden ftary Kronikarz pifze będąc iefzcze dziecięciem, dwu chłopcow na obu dłoniach nofił. Potym będąc w Krakowie, Dzwon wielki u Panny Maryey wniofł na wieżę, ktoregoby nie wciągnęło y czterdzieści chłopow. W Oftrolece też wfi fwoiey przyfzedfzy do Młyna ano przycieś dwadzieścia chłopow dzwiga á nie mogli iey nic uczynić, tedy kazawfzy wfzyftkim od cieńfzego końca ią wziąć na drągi, á fam od mięźfzego ią wziął, zaniofł z nimi gdzie trzeba było. Był tak mocny, że kiedy drewno iakie furowe ścifnął w ręku, tedy woda z niego ciekła. Dwie potkowie razem rozłomił, Powroz by namocnieyfzy ftargał, Mieczow dwanaście razem za końce wziąwfzy podniofł. A nie był tak duży żaden ktoregoby w ręku nie utrzymał. Czecha też iednego na Krolewfkim wefelu zapaśnika flawnego ftłukł. Pifze y innych rzeczy dofyć tenże Kronikarz o nim, ktore ia opufzczam. Miał y dwu braciey: leżą wfzyfcy y z oycem w Warce.

Przykład Sędziego fprawiedliwego.

Stanifł: Ciołek.

Roku 1397. Na drugi rok Krol Władyflaw umyślił woynę po nieść na przeciwko Prufom, o to iż mu Dobrzyń pofiedli, więc Litwę bez przeftanku trapili, y Zmudzkiey źiemie niemało iuż trzymali: ale mu Rady Polfkie broniły tego, mowiąc: iż maią po fobie Xiążęta Niemieckie, przeto lepiey z nimi ugody pierwey fpatrzyć. Złożyli tedy Seym w Inowłocławiu, na ktory też wezwali Prufkiego

Seym w Inowłocławiu.

Miftrza

Mistrza á Krola tam niechcieli mieć, że wiedzieli iż był barzo obrażon y zaiątrzon przeciw im, zwłaszcza o Litwę nabarziey, tylko co Krolowa była. Krzyżacy do niczego się słusznego przywieść nie dali, tylko czas fortelami swymi zwłaczali, aby iedno Dobrzyńską ziemię mieli. Zgromiła ie o to Krolowa, mowiąc im, iż wy iesteście tak łakomi że dla swego łakomstwa, y Boga byście zdradzili, nietylko Krola Pana waszego. Przysięgaliście wierność y poddaność chować Krolom Polskim iako Panom y dobrodzieiom swoim, ktorzy was od Pogan częstokroć na przodku bronili, á niezdzierżeliście im tego: czynicie się Duchownemi, á wy iako zboycy iacy zabieracie ludzkie dobra: iuż to wszystko Chrześcianie á nie Poganie, niewiem przeczbyście to drapiestwo abo okrucieństwo czynić mieli iako czynicie. Naostatek im to powiedziała: Jać pokim żywa mogę od woyny Krola odwodzić, nie życząc tego aby się krew Chrześciańska miała rozlewać: ale uyrzycie że po mey śmierci słuszną zapłatę weźmiecie za swe takowe postępki. á z tym się roziechali, ani pokoiu pewnego zamknąwszy, áni też woyny obmyśliwszy.

Krolowa gromi Krzyżaki.

Tegoż czasu Witułt wyprawił się przeciw Tatarom, ktore poraził, y przygnał iednę ordę do Litwy z żonami y z dziećmi, ktore osadził, rozdawszy im pewne wsi około Waki rzeki, y uczynił wolnymi od podatkow wszelkich, tylko co na woynę powinni są iechać. Ale się oni prżą tego, aby byli więźniami Witułtowymi, tylko że z dobrey woley przywiodł ie ku pomocy przeciw Prusom. Odpoczywał w ten czas Witułt przez rok, aby sobie więcey ludzi zgromadził.

Tatarowie Litewscy.

A na ten czas też Zygmunt Krol Węgierski przyiechał do Polski do Krakowa, aby się widział z Krolową y rozmowił w rzeczach swych, z strony Węgierskiego Krolestwa: bo widział barzo niechętne sobie Węgry po tey porażce, ktorą wziął od Turkow, iakom pierwey pisał: tamże z Krolem przymierze sobie uczynił do szesnastu lat.

Zygmunt w Krakowie.

Przymierze z Węgry.

Na drugi rok Witułt wyprawił się przeciw Tatarom wielkim, że mu się na nich pierwey poszczęściło: co uczynił nad wolą Krola y Krolowey, ktora mu nie radziła, y wiele ich od tego odwodziła, opowiedaiąc im duchem prawie Prorockim, o przyszłey klęsce ich. Niedbaiąc na to nic iechali nasi na swą szkodę z nim, miedzy ktoremi byli ci zacnieysi, Raphał Tarnowski Jaszka Kasztellana Sendomirskiego syn, Sędziwoy Ostroróg, Dobrogost Samotulski, Jan Głowacz Woiewoda Mazowiecki, Jan Dąbrowski, Warcic Mnichowski, Socha Woiewoda Płocki, Tomasz Wierzynek, y Spytek Mielsztyński Woiewoda Krakowski, ktorego Krol Grabią uczynił na Podolu przededwiemą laty, nad wolą Krolowey y wielu Rad: á to dla tego, aby tam był tym mieyscom pogotowiu na obronę. Także Witułt przyciągnął do Kijowa, gdzie oglądawszy swe woyska pełen dobrey nadzieie, ciągnął przeciw Tatarom wielkim, nad ktoremi na ten czas panował Tamerlan walecznik wielki, ktory acz był małego domu, iednak przez dzielność swą do tey godności był przyszedł, że Azyą niemal wszystkę posiadł. Ten poraził Bazaieta Cesarza Tureckiego, y kazał go nosić przed sobą w żelazney klatce, á po nim na konia wsiadał. Piszą to o nim że kiedy miasta ktorego dobywał tedy pierwszego dnia pod białym namiotem siadał, wtorego pod czerwonym, trzeciego pod czarnym: Biały znaczył łaskę, czerwony przelanie krwie, czarny zburzenie y zniszczenie wszystkiego miasta. Piszą y to o nim, że miewał po dwanaściekroć sto tysięcy woyska, tak iż wszystek świat przed nim drżał: przetosz niedziw było Witułtowi z nim przegrać. A tak przeprawiwszy się przez Sułę y Psołę rzeki Witułt, szedł polem aż do rzeki Worskle, gdzie mu Edyga przeszedszy rzekę Tanais Hetman Tamerlanow zabiegł z woyski wielkimi, ktore uyrzawszy

Wyprawa Witułtowa do Tatar.

Tamerlan.

Edyga.

wszy nasi strwożyli się zrazu. y przetosz Spytek Mielsztyński radził traktować z nimi: ale nasi niektorzy młodsi boiaźń mu w tey mierze przypisowali, zwłaszcza Paweł Zukowski Herbu Gryf, powiadaiąc nań żeby mu było żal od żony młodey umrzeć: á sam naprzod uciekł gdy do tego przyszło. Podobała się ta Mielsztyńskiego rada Witułtowi, y przetosz posłał do Edygi Posły, dowiaduiąc się od niego, przeczby tu w te kraie tak daleko przyiechał, gdyż tam dosyć maią pol Tatarowie w Azyey ku mieszkaniu, y mogliby tu nam dać pokoy w Europie: przeto napominał go aby stąd wyciągnął, á lekce ich sobie nie ważył, gdyż oni o te tu ziemie swe gotowi są umrzeć. Na co Edyga Posłom tak powiedział, że Tamerlanes Pan moy, Medy, Persy, Turki, y inne narody w Azyey zwyciężywszy y opanowawszy, na tym iest aby tez y Europę sobie zhołdował y posiadł: przeto chcecieli bydź za pokoiem, tedy w zakładzie syny swe mu daycie, á trybut każdy rok płaccie. Y z tym Posłowie iechali precz. Co gdy swym odnieśli, zaraz na koń ięli wszyscy wsiadać, woląc raczey umrzeć, á niżby to mieli uczynić. Ktore Witułt sprawiwszy do potrzeby, y krotce napomniawszy, potkał się sam naprzod z Tatary: za ktorym potkali się wszyscy dosyć ochotnie, y pili się barzo długo, aż naostatek od wielkości Tatar byli przemożeni, y potym tył podali. Witułt obaczywszy iż swoi uciekaią, niemogąc ich żadną miarą zawściągnąć, y sam z Swidrygałem, Ostrorogiem, Samotulskim iął uciekać. A Mielsztyński nieżycząc sobie tey sromoty żeby miał uciekać, rzucił się w pośrzodek nieprzyiacioł z rohatyną, iako ieden Kurcyus Rzymski, y zabit. Tamże zabit Andrzey, Dimitr, y Korybut bracia Krolewscy, y inszych dziewięcioro Xiążąt Litewskich y Ruskich. Zabit y Abram Socha Wojewoda Płocki, Herbu Zagłoba. A ten Herb ma mieć podkowę, z ktorey krzyż wyięto, á szable przez pewny mord włożono. Tak mniemam że ten Herb poszedł od Pobogow, á nie od Jastrzębcow, iako niektorzy mieć chcą, gdyż nie wywroconą ale prostą podkowę noszą. Zabit y Njemiec Wądwic ktory Herb iego także zowią Wadwic. maią bydź dwie rybie [iedna białła na czerwonym polu, á druga czerwona na białłym] tyłem do siebie obrocone, á linia w pośrzodku. W teyże bitwie nalepiey tam sobie nasi poczynali Prawdzicowie, Nieczuiowie, Nałęczowie, y Rawiczowie, iako piszą. Działo się to roku Pańskiego 1398. dnia 14. miesiąca Sierpnia, w dzień Czwartkowy. Po tym swym zwycięstwie Tatarowie ciągnęli do Tauryki, gdzie Kafy pod Genueńczykami dobylili y spalili. także y innych miast nad morzem, w ktorych Grekowie mieszkali. Nieprzepuszczał ich tu iednak przez Niepr Witułt, zalegszy im na przeprawie wszędzie, y Kasztel blisko Niepru zbudowawszy, ktore mieysce po Tatarsku zowią Tawan, iakoby przewoz. Tak iako Wapowski pisze. Ale drudzy piszą, że ci Tatarowie Niepr przeszedszy, nie oparli się aż o Łucko na Wołyniu, á Kijowianie się im odkupili trzemi tysięcy Rublow, á Rubl ieden rachnią na sto groszy.

Witułt porażon.

Mielsztyński zabit.

Socha zabit. Zagłoba.

Wadwic.

Roku 1398.

Edyga Kafy dobył.

Tegoż roku Krolowa Jadwiga urodziła dziewkę: dano iey imię Bonifacya Helzbieta: ale umarła trzeciego dnia: a za nią też y Krolowa rychło poszła. pochowano ią przed wielkim ołtarzem na lewey stronie w kościele na zamku Krakowskim. Na iey pogrzebie było zacnych ludzi wiele, y Posłow od Krolow y Xiążąt. Był y Poseł Papieski od Bonifacyusza Dziewiątego, ktory był raczey na krzciny á nie na pogrzeb przyiechał. Była to Krolowa bogoboyna, nie pyszna, cnotliwa, miłosierna na ubogie ludzie, na Bożey służbie ustawicznie bywała: Ołtarze, szpitale, zakładała, zwłaszcza w Krakowie: w Pradze też była Bursę Litewską, dla Litwy aby się tam uczyli, założyła: y pisze Długosz, że ieszcze za niego była, á nie skazili iey Heretycy, y zwano ią Krolowey Bursą. Wszystkie skarby, ktore dosyć niemałe miała od matki

Jadwiga Krolowa umarła.

Bursa Litewska w Pradze.

matki swey z Węgier, umieraiąc odkazała na ubogie, y na dokończenie Kollegium Krakowskiego, ktore był zaczął Kaźimirz Wielki w Kaźimierzu: uczyniwszy te Exequutory, Piotra Biskupa, y Jana z Tęczyna Kasztellana Krakowskiego. Odkazała kościołowi na zamku Krakowskim szatę na Ornat perłową z drogiemi kamieńmi, ktory ieszcze iest dziś nakosztownieyszy. Poście y w Adwent zawsze pościła, á pompy się wielkiey iako żywa strzegła, tak iż gdy się gotowała leżeć połog obicia żadnego kosztownego niechciała mieć: bo też podobno czuła śmierć swoię. Po śmierci iey u grobu cuda bywały: o czym księża, ktorzy całą noc na zamku Krakowskim w kościele śpiewaią, świadectwo dawali.

Władysław Krol Polski gdy mu Krolowa umarła bał się tego aby go Polacy nieopuścili, á inszego Pana sobie nie wźięli, gdyż dziedziczka umarła, á tak umyślił im sam spuścić dobrowolnie Krolestwo, nie życząc sobie tego żeby że sromotą był wyrzucon. Jednak mu to rozwiedli Panowie Polscy, y radzili, aby się co prędzey starał o inną żonę, á zwłaszcza o tę, ktorą mu ieszcze za żywota naznaczyła niebosczka Krolowa Jadwiga, to iest Annę corkę Gwilelma Grabie Cyliyskiego, ktorey poiął też iuż był siostrę Krol Zygmunt za drugą żonę. á była to wnuczka Wielkiego Kaźimierza, przeto niejaką bliskość miała do Krolestwa Polskiego. Gdy się tedy to podobało Krolowi, posłał Posły do iey stryia Hermana, bo iuż ociec był umarł, Jana z Obichowa Wieniawczyka Kasztellana Srzemskiego, Hinkę z Rogowa Herbu Działosza, Jana Ostrowickiego Herbu Topor, ktorzy mu ią przynieśli na dzień szesnasty miesiąca Lipca do Krakowa. Lecz że nie umiała innego ięzyka iedno Niemiecki, przeto ią dano pierwey uczyć po Polsku, ktorego nawykła za ośm miesięcy, z podziwieniem wszystkich. A tym czasem Krol iechał do Litwy, gdzie pierwszego związku ziednoczenia Polski z Litwą ponowił, y z Witułtem takie pakta uczynił: Iż ieśliby Witułt umarł bez potomstwa, tedy na Krola miało przypadać państwo iego wszystko, okrom Grodka y czterech folwarkow, ktore miało bydź dane Zygmuntowi Witułtowemu bratu, tym obyczaiem, aby był zawżdy poddany y posłuszny Krolom Polskim, á Wielkim Xiążętom Litewskim: także y oprawa Anny żony Witułtowey miała przyść po śmierci iey na Krola. Na wszystko są listy dostateczne. Działo się to Roku Pańskiego 1401. Potym gdy Krol z Litwy przyiechał, niemiło mu było na dziewosłęby, iż mu tak żadną żonę przywieźli, przeto przedłużał wesele: ale za radą Panow masiał z nią ślub brać: y było wesele tegoż roku: na ktore też przyiechała matka iey corka Kaźimierza wielkiego, przyiechał też y Witułt z żoną Anną. iednak Koronacyą Krolowey, odłożono na drugi rok. Anna druga żona Władysławowa. Ponowienie Uniey.

Tegoż roku Kollegium dwoie wystawiono, jedno na Zydowskiey ulicy, [dziś zowią S. Anny, bo tam pierwey Zydowie mieszkali] dla nauk pospolitych, drugie na Grodzkiey ulicy, dla Prawa: ktore nadane iest dosyć szczodrze, według onych czasow, od tego Krola y od Krolowey, Acz [iako dziś są czasy droższe] trzebaby go ieszcze posilić y ratować: bo toż to iest fundament ieden Rzeczypospolitey dobrze postanowiony nieposlednieyszy, mieysce mieć takie do ćwiczenia ludzi młodych. Co iście z niemałymby pożytkiem naszym było. abowiem gdyby ci co do Włoch, do Francyey, y do Niemiec po nauce ieżdzą tu się uczyli, tedyby tak wiele od nas pienięży do cudzych źiem nie wyniesiono. Ale o rządzie szkoda u nas mowić. Nosi za Herb to Kollegium Krakowskie dwoie Sceptra Krolewskie na krzyż. Collegium Krakowskie. Sceptra.

Na ten czas był pokoy w Polszce, ale w postronnych krolestwach zamieszanie wielkie: bo Węgrzy poimali Krola swego Zygmunta, ktory dał naściнać Panow Węgierskich: y do Krola Polskiego Władysława słali, cząc go Krol Zygmunt poiman.

Krolestwem: ale go Władysław przyiąć niechciał, y ieszcze Posły zgromił, że niemieli tego czynić Panu swemu. Y przetosz po Ładysławą Neapolitańskiego Krola posłali, á Zygmunta dali w moc synom niebosczyka Mikołaia Bana Karwackiey ziemie, gdzie na Soklusu siedział: ktorego potym wdowa matka ich wypuściła, á rzekł to iey synom wszystkim dobrym oddawać, iakoż oddawał. A Scibor Ostoyczyk był też wielką przyczyną do tego, abowiem zebrał wiele ludzi z Polski y z Czech, y osiadszy kilka zamkow w Węgrzech, przez trzy lata szkody wielkie czynił, y Panow Węgierskich kilku poimał, ktorych drzewiey wypuścić niechciał, aby Zygmunta Pana iego wypuścili. A gdy mu pieniędzy nie stało, pożyczył mu Krol dziesięci tysięcy grzywien: á w tym zastawił nową Marchią, ktorą miał Zygmunt kupioną ieszcze od oyca swego. Jest ten zapis w skarbie: ale o possessyey nie wiedzieć ieśli ią Krol trzymał abo nie.

We Włoszech też było pełno domowych woien miedzy Galeacyusem Medyolańskim Xiążęciem á Florentyny: przeto Florentynowie pobudzili nań Cesarza Roberta: lecz mu y ten nic nie uczynił. Nuż koło obierania Papieżow było także kłopotu dosyć: abowiem Włoszy wybierali swego, Francuzowie też swego: także ieden drugiego klął: rozruchow było dosyć gdy każdy swemu pomagał.

Rozboycy na Czorstynie.

W Polszcze się tez byli temi czasy ięli niektorzy zbijać: przetosz na nie Krol Władysław zesłał dwor swoy, y pod nimi wzięli zamek Czorstyn między gorami nad Dunaycem, przeciw zamkowi Niedzedzy: miedy ktoremi byli starsi, Grot Słupecki Rawic, á Jan Rogala Kasztellan Włocławski, ktory był poiman, y był w więzieniu kilka lat: potym wypuszczon na przyczynę Czarnego Zawisze. á Grot uciekł, wszakże iego zamek zburzono Konary w krainie Sendomirskiey. á to ie do tego przywiodło, iż był ieden z nich z ziemie wywołan, o zabicie Jana Osolińskiego Kasztellana Wiślickiego, gdy się wadzili z sobą o granice z strony wsi Dwukos, na prebendę Sendomirską przynależącą, ktorą syn Osolińskiego na ten czas trzymał. Cisz poimali też byli Andrzeia Sieciechowskiego Toporczyka, y Piotra Zborowskiego Jastrzębca, á na ten zamek zanieśli.

Piotr Zborowski poiman.

Xiążę Oświecimskie zabito.

Tegoż czasu Przemysław Xiążę Oświecimskie syn Przemysława Xiążęcia Cieszyńskiego, z naprawy Xiążęcia Raciborskiego, był zabit zdradą, od nieiakiego Marcina Ghrzana Czecha, w ten czas gdy z Gliwic do Cieszyna na woźie iechał: co zrobiwszy on łotr do Czech uciekł: gdzie dowiedziawszy się o nim na iednym zamku Xiążę Cieszyńskie ociec, dał zań trzy tysiące złotych, że mu go wydano: ktorego kazawszy na miedzianego konia wsadzić ognistemi kleszczami targano, że wnętrze z niego wypadły: y sześciom inszym ktorzy tego byli przyczyną toż się stało.

Dren.

Tymi czasy też Ulryk dziedzic zamku Drenu na podraniczu poddał się pod moc Krolowi, ktory zamek skoroby bez potomstwa z szedł miał przypadać na Krola Polskiego, według lennego Prawa: na co przysięgali iego Urzędnicy zarazem.

Kościoł Bożego Ciała w Poznaniu.

Krol Władysław w Poznaniu tegoż czasu dał zmurować kościoł Bożego Ciała. W Tarnowie też Kollegiatę kapłańską założył Biskup Krakowski Piotr, na prozbę Jana Tarnowskiego Wojewody Sendomirskiego, Pana onego mieysca, ktory się sam do tego przyłożył. Tego też czasu Dobrogost Arcybiskup Gnieźnieński umarł, á na iego mieysce wstąpił Mikołay Kurowski z Herbu Szreniawa, ktory trzymał y Biskupstwo Kujawskie społu do dwu lat.

Mikołay Kurowski Arcybiskup Gnieźnieński.

Roku 1403.

Lata Pańskiego 1403. Alexander Wojewoda Wołoski, á za nim Ro-

man

man Piotrow syn, skoro wyszedł z więźienia od Swidrygała przysięgali Krolowi z poddanemi swemi, bydź wierni y posłuszni Krolom Polskim, á na każdego nieprzyiaciela pomagać im, okrom Prus dla dalekości. Na tenże czas Bogusław Pomorskie Xiążę przyiechał na dwor Krolewski, ktorego Krol przyiął do służb swych, postąpiwszy mu ośm set grzywien Jurgieltu każdy rok: á on miał mu zawzdy stawić ku każdey potrzebie sto koni z kopiami. Wojewoda Wołoski przysięgał. Bogusław Xiążę Pomorskie.

Tegoż czasu Gwilelm Margraf Myszeński wziął z Krolem przyiaźń dobrą y towarzystwo. A Panowie też Węgierscy z Polskimi sprzysięgli się z sobą bydź dobrymi przyiacioły, y Krolom Panom swym nie pomagać przeciw sobie walczyć: co podobno stąd było urosło, iż Zygmunta Pana swego wsadzili, ktorego Krol pomyślił wyswobodzić: iakoż poiechał był iuż do Sącza, ale w tym wypuszczon od wdowy Banowey: iakom niedawno pisał. Przymierze z Węgry.

Witułt też tym czasem miał dzieło z Xiążęciem Smoleńskim, ktory się mu sprzeciwiał, y przetosz zebrawszy lud nań z Litwy y z Polski obległ Smoleńsko, na ktorym się zawarła ślachta przednieysza z żonami y z dziećmi, ktorego dobył straciwszy potrosze ludzi. Tamże dostał wielkich skarbow y korzyści dosyć: ktorych część posłał Krolowi, drugą rozdał Rycerstwu, każdemu według zasług. Potym drugie zamki się mu poddały dobrowolnie, y tak ono Xięstwo pod swą moc podbił, y na Wojewodztwo obrocił. A Xiąże Smoleńskie do Węgier uciekło do Krola Zygmunta: á tam żywota u niego na służbie dokonał. Zabit tam w tey potrzebie Jan Kasztelan Kaliski, y innych znacznych Polakow kilka, y Wirzbięta Kampieński Chorąży Wieluński szkaradnie w twarz ranion. Witułt Smoleńsk wziął.

Z Prusy też zasię miał kłopotu dosyć także z Inflanty Witułt: za sprawą Swidrygałową, ktory tam do nich uciekł: abowiem y ci y owi z wielkiemi poczty wtargnęli do Litwy, zwłaszcza do Zmudzi, y wiele korzyści pobrali. Nieśmiał z nimi Witułt bitwy zwieść, bo zbroyni byli, ale za Inflanty zarazem ciągnął taiemnie: á gdy się do domow roziechali woiował ich krainy, y Dyneburg miasteczko wziął nad Dźwiną, á zamek mu się poddał, ktory wybrawszy y z miasteczkiem spalił: y tak nawrocił się z korzyścią do domu. Gdzie sobie mężnie począł Piotr Ryterski, Herbu Topor, przy dobywaniu Dyneburgu, abowiem sam naprzod na mur wstąpił. Krzyżacy woiuią Litwę. Witułt Inflanty woiuie. Dineburg spalon.

Zaczym Prusacy zasię z Inflanty znowu zebrawszy się poczynili wielkie szkody, y ludzi wiele zabrali: ktore potym co przednieysze Witułt zamianą wykupował, daiąc więźnie za więźnie. Bacząc tedy Jagiełło tak wielką szkodę ziem swych, przyzwał z Prus Swidrygała, zapłaciwszy tam zań długi niemałe: y aby się nie wadził z Witułtem w Litwie, odkupił od potomkow Mielsztyńskiego Podole, piącią tysięcy grzywien groszy Praskich, y dał mu ie, y przydał mu ieszcze Stryi y Zydaczow w Rusi, k temu Szydłow, Stobnicę. y pułtora tysiąca grzywien z Zup solnych każdy rok. Jednak nieuspokoił się ieszcze tym Swidrygał, iako nieustawiczny, przecię do Prus przymierzał. Uczynił tedy Krol z Prusy ugodę na Seymie w Raciążu Biskupim o Swiątkach [ktory był w drugim roku] tym obyczaiem: Iż Krol miał dać Pruskiemu Mistrzowi czterdzieści tysięcy złotych monety za Dobrzyńską ziemię, y Złotoryą: w Litwie zasię aby Krol dzierżał Nowogrod wielki, á Prusowie Zmudzki kray, á cokolwiek mieli w Litwie żeby to puścili Krolowi: k temu niemieli też żadnego nieprzyiaciela puszczać do Litwy przez swoię ziemię, ani przyimować wygnańcow ani zbiegow, tak z Polski iako y z Litwy, zwłaszcza krewnych Krolewskich: k temu aby też wolno było Kupcom tak Pruskim iako Litewskim y Polskim iechać z iedney ziemie do drugiey z towary abo z kupiami swemi. Potym Pruski Mistrz prosił Krola na cześć do Torunia z dworem Podole Swidrygałowi Krol dał. Seym w Raciążu. Zgoda z Pruskim Mistrzem. Krol w Toruniu.

rem wszystkim, gdzie tam byli weseli, y turmieie czynili z sobą Polacy z Niemcy: ale Dobek Oleśnicki otrzymał przodek przed Niemcy. W ten czas gdy Krol obieżdżał miasto oględuiąc położenie iego, iedna niewiasta oblała go pomyiami z kuchnie: skazano ią karać na gardle, ale Krol wszystko iey odpuścił, gdyż to niechcąc uczyniła.

Seym w Korczynie. Potym wrocił się do Polski, y złożył Seym w Korczynie na dzień 11. Listopada, ktory Seymiki Powiatowe naprzod [co była rzecz dopiero nowa w Polszce] uprzedzały: á to przeto, iż Krol na tym Seymie żądał u ślachty poboru, na wykupienie Dobrzyńskiey ziemie, po 10. groszy z łanu, ku ktorey summie przyłączył poradlne 2. grosza z łanu. Było wszystkich pieniędzy sto tysięcy grzywien. Dziś chociaż gęstszy kmieć, y rol się przyczyniło trzykroć więcey niż było, tedy ledwieby to uczyniło, co tak sprawiedliwie ten Pobor daiemy. Wszakże z tego nic nie było, bo Prusowie niechcieli puścić Dobrzynia.

Seymiki Powiatowe.

Pobor.

Krol we Wrocławiu. Rychło potym Krol iechał do Wrocławia, za żądaniem Wacława Krola Czeskiego, w poczcie więcey niż piąci tysięcy ludzi, dosyć zbroynie y kosztownie y ochędożnie ubranych, tak iż się Krol Czeski temu dosyć wydziwić niemogł: ktory gdy Zbigniew z Brzeźia przodkiem przed Krolem iechał w sześci set koni, mniemał by sam Krol Polski był w tym poczcie, y przetosz wyiechał przeciw niemu ze wszystkim dworem swoim. Był tam Krol wdzięcznym gościem u niego, y traktowan dobrze przez ośm dni. gdzie z sobą to byli postanowili, iż Krol Czeski Wacław miał wrocić Śląsko Polakom, á oni mieli mu dawać ku każdey potrzebie cztery sta ludźi z kopiami iezdnych: bo się oglądał na ten czas Krol Czeski na Zygmunta ktory pod nim stał o to państwo, y przetosz naprawiał Xiążęta Rakuskie nań, że go woiowali w Morawie. Jakoż ten Wacław był człekiem nikczemnym y piianicą, á nawet y poddani go sadzali do więźienia kiedy zachcieli. wszakże z tych traktatow nie było zgoła nic. Ten Wacław gdy iednego czasu zamek w Pradze zgorzał, ni o co się naprzod nie spytał, iedno ieśli piwnice w cale zostały. Był też y Cesarzem, ale zrzucon.

Xiążę Mazowieckie poiman. Temi czasy ugodę ktorą uczynił Krol z Prusy zgwałcili sami Prusowie: ąbowiem ziechawszy taiemnie na Jana Xiążę Cerskie poimali go, y poimawszy przywiązali mu nogi pod koń, y tak go nieśli na Słuchow. wszakże gdy Krol do nich posłał wypuścili go, ktory wyszedszy z więźienia w Warszawie kościoł zbudował.

Seym w Gniewkowie. Potym drugi Seym w rok po Raciązkim Krol złożył w Gniewkowie, potwierdzać pierwszey ugody z Mistrzem Pruskim: gdzie gdy nową rzecz wtoczyli Prusowie, to iest, aby się Krol nie pisał Panem Pomorskiey ziemie, musiał im Krol więtszą summę we dwoie postąpić za Dobrzyńską ziemię. Takież też ziazd drugi był z Witułtem w Litwie nad Niemnem rzeką, na mieyscu rzeczonym Galin: gdzie Marquat Brandeburski y Schorberg, iako Niemcy pyszni, nałaiali Witułtowi, nazwawszy go ieden z nich złym synem á drugi zdraycą: wszakże Witułt niebiorąc tego tak dalece przedsię, iako baczny, zgodził się z nimi, y ustąpił im Zmudzi, zwłaszcza widząc że mu Krzyżacy barzo silni byli. Co uczynił nad wolą ludzi tamtych, ktorzy koniecznie niechcieli się im poddać: y przetosz zieżdżali na Niemce w nocy, y bili ie wyciekaiąc z lasow. Z tey przyczyny Niemcy zbudowali trzy zamki w Zmudzi, dwa nad Niewazą rzeką, á trzeci gdzie wpada Dubica w Niemen, aby ie ukrocili.

Swidrygał uciekł do Prus. Temi czasy Swidrygał zasię uciekł do Prus, spodziewaiąc się dostać Xięstwa Litewskiego przez Prusy: ale pierwey osadził zamki w Podolu: á tak Krol prosto z Gniewkowa iechał do Podola, pobrał zasię iego dzierżawy wszystkie ktore mu był dał, począwszy od Kamieńca aż do Trębowle, y przełożył

tam

tam Piotra Szafrańca na zamkach. gdzie też old na ten czas czynił Krolowi, y przyśiągł Woiewoda Wołoski w Kamieńcu. Szafraniec.

Tegoż czasu Drahin na granicy Tomasz Wągleszyński Kasztellan Sendomirski á Starosta Wielgopolski wziął za cztery dni: wyrzuciwszy z niego Niemce, swemi osadził. Drahin nasi wzięli.

Lata Pańskiego 1406. Witułt maiąc trochę pokoia od Prusow wyprawił się do Moskwy z woyskiem, y przeprawiwszy się przez Wolhę rzekę, Mośkiewskie krainy woiował, z ktorym Moskwa nieśmiała się nigdziey potykać wstępnym boiem, przetoſz przechodził ich źiemię gdzie chciał, skąd korzyść wielką wyniosł. Było z nim Polakow dosyć w ten czas, ktorzy byli nie szkodni tey drogi. Co gdy mu posmakowało pierwszy raz, znowu więtsze woysko niż pierwey zebrał, zwłaszcza Polakow, nad ktorymi był przełożony Zbigniew z Brzeźia Marszałek, zwoiował Moskiewską źiemię aż do rzeki Oki. Bronił mu przeprawy przez rzekę Swidrygał brat, ktorego Prusacy niechcieli przyiąć, dla ugody ktorą mieli z Krolem, y przeto do Moskwy był zbieżał, spaliwszy Starodub y Brańsko, ktore mu dał Krol, y czynił Bazylemu posługi niemałe, trapiąc nasze gdzie mogł, zwłaszcza z ciasnych kątow. Potym uprosił pokoy Bazyli u Witułta, ktory wierząc mu iako źięciowi, puścił się do domu co wskok na rozsadzonych koniech, kwapiąc się do żony: á nasi w ciągnieniu byli strapieni głodem, niepogodą, na koniech schodzili, bo to było iuż o świętym Marcinie: przetosz Tatarowie nad nimi ieździli, iakoby ich mogli pożyć, y niedali się im nigdziey z woyska wychylić: aż nasi zsiadszy z koni musieli pieszo iść przez błota, broniąc się im uciągaiąc po trosze: gdzie tam potracili koni wiele nasi, y tak aż ledwie nie pieszo drudzy do Krola do Niepołomic przyszli: wszakże im to Krol nagrodził. Roku 1406. Witułt woiuie Moskwę. Swidrygał do Moskwy uciekł Starodub spalon.

Tegoż czasu Jakub Kobyliński Grzymalczyk, Mikołay Chrząstowski Strzegończyk, y Andrzey Tęczyński, oskarżeni byli, iakoby z Krolową Anną mieli iakie porozumienie. Dla czego Chrząstowski obawiaiąc się zbieżał z ziemie: á Kobyliński na Litewskim zamku siedział trzy lata: Tęczyński zaraz wypuszczon. Karali tedy Senatorowie słowy Krola, oto iż tak skwapliwy iest, á wierzy leda czemu, zwłaszcza widząc bydź Krolową niewinną. A gdy Klemensa Moskorzowskiego Kasztellana Wiślickiego y Starostę Krakowskiego naleźiono bydź w tym winnym, że Krolową oskarżył, musiał to przed Senatem zasię odwołać, powiedaiąc że co mowił tedy to nieprawdziwie na Krolową mowił. Krolowa potwarzona. Moskorzowski odwoływa.

Trochę przedtym w Krakowie rzuciło się pospolstwo na Zydy, ktorzy mieszkali około Sw. Anny. Czego nie mogli żadną miarą uhamować tenże Klimunt z Moskorzowa Kasztellan Wiślicki á Starosta Krakowski, y Mikołay Wielkorzańca: wybrawszy im domy zapalono, á same powmiatano w ogień: zaczym zgorzało y chrześciańskich domow niemało, y kościoł S. Anny: Kollegium wielkiego ledwie obronili Studenci. Wiele w ten czas Chrześcianie Zydow pokrzcili, zwłaszcza dzieci, y pokrzciwszy wychowali, á wiary nauczali. Przyczyną był tego rostyrku Kaznodzieia u S. Barbary Mistrz Budek Kanonik Wiślicki, ktory to na kazaniu powiedział, Iż przeszłey nocy Zydowie dziecię iedno Chrześciańskie umęczyli, y krwią się iego mazali: k temu że na Kapłana gdy z Sakramentem do chorego czasu iednego chodzono kamieńmi ciskali. Zaczym ludzie wszyscy wybiegszy z kościoła na nie się rzucili. A też mieli na nie waśń o to, iż Urzędnicy zamkowi byli po nich za dary, tak iż kiedy co Zyd uczynił, abo kradzione rzeczy miał u siebie, dano mu pokoy: zgoła Zydowi zeszło się wszystko, ieszcze Chrześcianina oń karano. ale się im na ten czas oddało to od Chrześcian sowicie. Tumult w Krakowie na Zydy.

A gdy Prusowie [iakom pierwey pisał] niechcieli stać przy pierwszey á potym y wtorey ugodzie, áni się w pokoiu zachować, zwłaszcza z Litwą, przetosz Krol złożył drugi Seym w Litwie w Kownie, na ktory przyiechał Ulryk Jungen z Kommendory swemi: gdzie Krol chciał koniec sobie z nimi uczynić, ale y ztamtąd nic z sobą pewnego nie postanowiwszy roziechali się, podarowawszy się tylko z obu stron. W tym Szkuty abo Komięgi na Wiśle Krolowi pobrali, ktorych było 20. A te Krol z Kujaw wyprawił ze zbożem, aby ie doprowadził morzem, á potym Niemnem do Litwy, bo w ten czas był wielki głod w Litwie na ludzi, z tych walek tak częstych. Posłał tedy Krol do Mistrza Ulryka Posły swoie, Mikołaia Kurowskiego Herbu Szreniawa Arcybiskupa Gnieznieńskiego, ktory był obran po Dobrogoście, Mikołaia Michałowskiego Rożyca Sendomirskiego, Janusza Tuliskowskiego Kaliskiego, y Wincentego Granowskiego Leliwczyka Nakielskiego Kasztellany, dowieduiąc się, przeczby to uczynił: ale nic nie sprawili: bo Mistrz powiedział, że to Krol źle czyni, iż na nas posyła żywność Poganom. Potym rychło zasię Litewskie Kupce rozbili u Ragnetu. Witułt gdy to usłyszał, niechciał daley cierpieć tych krzywd: posłał cicho Rumbolda Marszałka wprzod do Zmudzi z Woyskiem, á sam za nim zasię ciągnął: gdzie pobiwszy ludzie służebne Mistrzowi Pruskiemu, opanował prędko Zmudzką ziemię, ktorą iuż było dano Prusom z ugody.

Seym w Kownie. Ulr. k. Mistrz Pruski.

Posłowie do Mistrza.

Witult Zmudzką ziemię wziął.

Z tey przyczyny posłali Krzyżacy do Krola, ktory był w ten czas w Obornikach, Posły swoie, żałuiąc się na Wituła o Zmudzką ziemię y o pobicie ludzi: oświadczaiąc się, iż nie oni przymierze wzruszyli ale z Krolewskiey strony onym iest wzruszone, pytali też Krola, pomagali tego Witułtowi czyli niechce wiedzieć o tym: mowiąc, iż łacno my to oddamy Witułtowi kiedy Krol da temu pokoy. Krol niewiedział co z tym rzec, bo obawiał się tego, aby woyny cięzkiey na się nie obalał, gdyż snadnieyszy przystęp Krzyżakom był do Polski á niż do Litwy: á tak złożył Seym w Łęczycy, na dzień 17. Lipca, Lata Pańskiego 1409. ktorego oni niechcąc czekać poiechali precz grożąc:

Posłowie Prusky.

Roku 1409.

Z tego Seymu posłał znowu Krol do Prus Mikołaia Kurowskiego Arcybiskupa Gnieznieńskiego, Mikołaia Michałowskiego Sendomirskiego, Janusza Tuliszkowa Kaliskiego, Kasztellany: ktorzy żądali od Prusow, aby gdzie z Krolem na Seym przyiechali, á postanowili miedzy sobą pewne przymierze. A co się żałowali na Wituła o Zmudzką ziemię, grożąc mu to oddać, tedy im to wywodzili, że coby się działo Witułtowi tedy Krolowi samemu, gdyż to wiedzą iż nie Witułtowa iest Litwa, ale Krolewska: przeto iesliby oni tam iaką szkodę uczynili w Litwie, nie iemuby to uczynili ale Krolowi. Zaczym Mistrz Pruski się roziadszy powiedział, Ze będą mieli pewną woynę á nie Seym. Więc też Arcybiskup niemogąc ścierpieć oney pychy iego rzekł: woyną ani groź, bo ieśli ty na Litwę pociągniesz, tedy my też do ciebie poydziemy. Czego on roskazania tak dalece niemiał, ale więcey to zdomyslu swego rzekł: ano Posłowi źle się domyślać więcey niż roskażą, bo tym podrwił wszystko, gdyż usłyszawszy to Pruski Mistrz był rad temu barzo, y rzekł zaraz: otosz mam czegom chciał: ponieważ mi Krol skazał woynę przez Posły swe, tedy ia też wolę do głowy się prosto mieć niż do nog, á raczey z Polską woynę wieść niż się po lesiech Litewskich tłuc. Y tak nam Poseł oną mową swą woynę narządził z Krzyżaki. Bo odprawiwszy Posły Pruski Mistrz, zaraz ciągnął z woyskiem: obległ Dobrzyń, ktory wziął y spalił: gdzie okrucieństwo wielkie poczynił, y pościnał wszystkie ktore zastał na zamku, y Starostę Jakuba Płomieńczyka. Potym Rypin y Lipno wziął: gdzie także okrucieństwo swe nad mieszczany ukazał, nieprzepuszczaiąc tak dzieciom, żonom, iako y Ducho-

Seym w Łęczycy. Posłowie do Prus.

Woyna z Prusy. Dobrzyń wzięto.

Rypin y Lipno.

wień-

wieństwu. Wźiął potym zamek Bobrowniki, chocia się mogli dłużey bronić na nim: dla czego był wsadzon na dno do wieże Starosta Warcisław Gotartowic, z Herbu Lisow: drudzy byli na czci karani. Wszakże Bartosz Płomykowski poprawił swey czci pod miastem u Grunewalda. Potym też y Złotoryą osmego dnia wzięli, bo się na niey ludzie nie mogli żadną miarą osiedzieć, przed ustawiczną strzelbą: gdzie nabrali ludzi dosyć, ktore mieli puścić wziąwszy swoie od Witułta na zamianę: ale przedsię owe pobrawszy tych niepuścili, mowiąc iż pomarli. Do Bydgoszczey potym przyszli, ktorey gdy tak łatwie wźiąć nie mogli, przenaięli Burgrabiego, ktory był na mieyscu Starościnym: że im ią podał: czego gdy się dowiedział Starosta Bydgoski Tomasz Wąglesżyński Starosta Wielkiey Polski, od smutku umarł: na iego mieysce wstąpił Wincenty Granowski Leliwczyk, Kasztellan Nakielski. Bobrowniki. Złotoryą. Bydgoszczą. Wincenty Granowski.

Zatym Krol obesłał wszystko Rycerstwo, tak w Polszce, w Rusi, iako y w Litwie, aby się ziechali wszyscy na woynę, Rusacy z małemi Polaki do Wolborza, á Polacy Wielcy do Łęczyce. Gdy się tedy ziechali wszyscy, okązowali się u Radziejowa, á stamtąd ciągnęli prosto do Bydgoszczey, ktorą na ostatku Września oblegli. á gdy Pruski Mistrz bronić iey nie mogł, posłał do Krola, aby się dali na wyrok Krolowi Czeskiemu Wacławowi: á to tylko dla zwłoki uczynił, aby w tym zima zaszła, á te rzeczy stanowił Konrad Xiążę Oleśnickie. Co też Krol bacząc, iął tym pilniey Bydgoszcze dobywać, ktorą nasi osmego dnia wźięli, y dobrze osadzili. Potym Mistrz kazał się swoim ziechać do Swiecia, gdźie posłał Krol część woyska swego ktore wnet ie rozpłoszyło, y stanowiska im pobrali. A w tym przyiechali Posłowie od Wacława Krola Czeskiego, Jenko Wrocławski y Swidnicki Starosta, y Konrad starszy Oleśnickie Xiążę: ktorzy tę woynę miedzy niemi rozięli, w nadzieię zgody, y stanie postanowili do 24. dnia Czerwca przyszłego Roku, bo Zima zachodziła: á Witułt też z Litwą nie przyiechał, tylko co listy posłał, radząc Krolowi do pokoiu. Czego niewdzięcznie nasi przyimowali od Krola, iż się dał tak uwieść Pruskiemu Mistrzowi: y przypisowała tam ślachta niektorym Panom, że się dali w tym podkupić. A w tym Przymierzu Korybut Prusom szkody poczynił niemałe, niewiedząc o nim. Lecz tey wymowki nie przymuiąc Prusowie, w miesiącu Marcu na rok przyszły wpadli także do Litwy, skradszy się lasy, y rzekę Netupę taiemnie przebywszy, á do tego ieszcze straż graniczną Litewską ktorą ognie wydały w nocy u Jaskru pobiwszy, bez wieści przyszli aże pod same Wołkowyska, w dzień Niedzielny: gdzie niemałą szkodę uczynili, y ludzi nabrali wiele w kościele. Witułt tylko przez siedm mil był od tego mieysca na ten czas, ale na stronę w lasy uchodził, bo nie miał ludzi wiele. Pospolite Ruszenie. Bydgoszczą nasi wzięli. Przymierze z Prusy. Prusacy wtargnęli do Litwy.

Tegoż czasu było wielkie zamieszanie w Chrześciaństwie, zwłaszcza we Włoszech, około wybierania Papieżow: bo ich było trzech wybrano, á każdy miał swego co mu tego dopomagał. A tak złożyli Seym w Piźie Duchowni, aby to uspokoili. Na ktory też nasi iechali, Piotr Wisz Biskup Krakowski, y Opat Tyniecki, y od Kapituły Płockiey, y od Kollegium Krakowskiego Posłowie: ale nie mogli tey niezgodzie zabieżeć wszyscy. Co widząc Jan Hus Czech, iął temi czasy kazać przeciwko Kościołowi powszechnemu Rzymskiemu, na ktorego naukę Czechowie wnetże, á potym wiele Niemcow y Polakaw przystało, zwłaszcza gdy Krol Wacław przez spary na to patrzał: ktory gdy mu mowiono aby tego w swym Krolestwie nie dopuszczał, tedy mowił, że mnie niesie ta Gęś złote iayca. [bo Hus po Czesku Gęś] Lecz niewiem co za pożytek on sobie z tego upatrował. Trzey Papieże. Jan Hus.

Potym Krol Władysław z Prus przyiechawszy złożył Seym w Niepołomicach:

Seym w Niepołomicach. micach: á ztamtąd posłał do Krola Wacława Czeskiego, dowieduiąc się, będzieli chciał kończyć to iednanie z Prusy, iako rozią miedzy nimi przez Posły swoie. Posłowie ci byli, Woyciech Jastrzębiec Biskup Poznański, Zbigniew z Brzezia Marszałek koronny, Wincenty Granowski Generał Wielgopolski, Andrzey Brochocki y Grabia z Skrzynna: á z Litwy, Butrym y Mikołay Cebula Pisarz: i od Xiążąt Mazowieckich, Scibor Rogala z Samchocima y Plichta oba Marszałkowie swych Xiążąt. Stamtąd Krol iechał prosto do Brześcia Litewskiego, á tam sami dwa z Witułtem radzili około woyny z Prusy, o czym żadny niewiedział okrom Mikołaia Trąby Podkanclerzego. Dla czego Dobrogostowi Czarnemu z Odrzywoła Herbu Nałęcz Staroście Radomskiemu Krol złecił, aby na łodziach most gotował przez zimę w Kozinicach, dla przeprawy przez Wisłę: á sam Krol y z Witułtem iechał do Białowież, á tam nabili dosyć zwierzyny, Zubrow, Łosiow, Sarn, y Jeleni, ktorych w beczki Krol kazawszy nasolić posłał do Płocka Narwią, á potym Wisłą ku Prusom.

GrabiaCyliski. Na drugi rok, to iest 1410, przyiechał Henryk Grabia Cyliyski brat Krolowey Anny do Krola ktorego zastał y z Krolową w Jedlney: był mu Krol barzo rad. Ten radził, aby się Krol ziechał z Krolem Węgierskim Zygmuntem, á pokoy sobie z nim pewny postanowił. iakoż to Krol miał uczynić. Potym iechał na Podole, gdzie do Lwowa do niego przyiechali Posłowie z Węgier od Zygmunta, ktory iuż był na ten czas obran Cesarzem, chcąc żeby się w Kieżmarku z Krolem ziechali: także Krol wziąwszy z sobą Witułta poiechał ku Sączu prosto. A tam ziechało się dosyć do niego Senatorow, ktorzy mu niedali samemu ieździć, ale Witułta posłać. Posłał tedy Krol Witułta do Kieżmarku do Zygmunta, chcąc z nim iesczce pomknąć przymierza do czterech lat, tak iako przedtym wziął ie był z nimi do 16. Na co odpowiedział Zygmunt, iż ieśli Krol będzie walczył z Prusy, ia z nimi będę przeciw Krolowi Polskiemu: á to Niemcom kwoli czynił, áby był obran Cesarzem: á k temu mu też Krzyżacy obiecali czterdzieści tysięcy złotych czerwonych, ieśliby walkę zaczął z Polaki. Tamże Zygmunt odwiodwszy osobno Witułta mowił z nim potaiemnie, aby odstąpił od Krola Polskiego, á on go miał koronować na Krolestwo Litewskie. Ale Witułt obaczywszy chytrość iego, á iż z Prusy trzymał, nie żegnaiąc poiechał. A Zygmunt poścignąwszy go w mili u wsi Białłey, darował go, y pięknie się rozstali: y do Krola wskazał, że go chce ziednać z Krzyżaki. Przyiechawszy Witułt powiedział wszystko Krolowi co wyrozumiał z Zygmunta: wszakże dał mu się potym przekować: iako o tym bądzie niżey. W tenże czas w Sączu będąc Krol, założył Klasztor Prémonmonstratow Mnichow.

Zygmunt dzierży z Prusy.

Zygmunt Witułta namawia.

Dekret niesprawiedliwy Krola Czeskiego. Potym też Wacław Krol Czeski wyrok między Krolem á Krzyżaki takowy uczynił, z nauki Margrabie Morawskiego Jodoka: co nic ku rozumowi nie było, to iest, Aby Polacy napotym nie wybierali Krola z wschodnich krain, bo tam wszystko Pogani, iedno z zachodnich: á Dobrzyńską krainę aby dano do roku trzymać Krolowi Czeskiemu, á on potym da ią ktora strona będzie miała lepszą sprawiedliwość. A gdy to skazanie iego po Niemiecku ięto czytać, nasi powiedzieli, iż nie umieią po Niemiecku, y chcieli iść precz. Więc im po Czesku ięto czytać, ale także powiedzieli, że nie rozumieią. A gdy im Krol powiedział że to ieden iężyk: powiedzieli mu, że nie ieden: bo co u was chłop siodłak, to u nas siodło insze: chcąc dworstwem iako mogli nalepiey z tego wyniść, zwłaszcza widząc wielkie błazeństwo, y tak poiechali precz. ktorym Paszportu Krol dać niechciał, y kazał im zastąpić Boczkowi Poździebrackiemu [oycu onego co potym Krolem był] na drodze: ale nasi będąc też ostrożni,

dali mu

dali mu bitwę y poraźili go, tak iż ledwie nie utonął uciekaiąc w Elbie rzece. A potym iadąc na Hradec, Kłocko, Swidnicę, do Wrocławia przybieżeli, á ſtamtąd do Polſki. Widząc tedy Krol że to błażeńſtwo, rozmowiwſzy ſię według potrzeby z Witułtem, rozeſłał liſty wſzędzie, ktore że na wiciach noſzono, Wiciami dziś ieſzcze zowią: roſkazuiąc do Prus na woynę. Więc aby też Zygmunt [ktory iuż był obrany Ceſarzem] z Węgier nieprzeſzkadzał, oſadził gory od Węgier Szczyrzyczany, Podgorżany, y Sączany: nad ktoremi przełożył Jana z Szczekocina Kaſztellana Lubelſkiego, á Staroſtę Sądeckiego Herbu Odrowąż. Dwor także rozeſłał aby ſię na woynę wyprawiali w domach ſwych. A Witułt też iechał do Litwy lud zbierać. Zaczym poſłał Krol Zbigniewa z Brzeźia Płomieńczyka Marſzałka ſwego z pieniądzmi do Czech, aby tam ludzie zbierał: co było przeciw niektorym naſzym, powiedaiąc że ſiła pieniędzy wynidzie na cudzoziemce, y lepiey też to ſwym dać. Ale na to powiedział Zbigniew z Brzeźia, że dobrze też mieć y cudzoziemce nietylko ſwe, abowiem cudzoziemiec każdy będzie ſię chciał dobrze popiſać dla ſławy ſwey: bo gdzieby ſobie źle począł, rozumie żeby mieyſce łatwie ſtracił. Potym poſłał znowu Krol do Zygmunta Ceſarza do Węgier, Zawiſzę Oleśnickiego, y Staniſława Ciołka, pytaiąc go będzieli go chciał iednać z Krzyżaki iako rzekł, abo nie. Powiedział, Iż iadę ſam dla tego do Prus, abych was koniecznie poiednał: á wſzakże ſam nie iechał, ale poſłał Mikołaia Garę Słowaka, y Scibora z Sciborowic Oſtoyczyka Polaka, y Jurka Kiersdorfa Slężaka. nie tak dla tego żeby ie pogodził, iako dla czterdzieści tyſięcy złotych, ktore mu obiecali dać. Poſły iego Krol czeſtował, y kazał prowadzić ſwym nakładem aż do granic Pruſkich. Jednak nato ſię nieſpuſzczaiąc gotował wſzyſtko co do woyny należy.

Wici.

Gory od Węgier oſadzone.

A gdy ſię o tey potrzebie dowiedzieli naſi Polacy w Węgrzech, ktorych było doſyć na dworze u Zygmunta, á nawet tam byli drudzy oſiedli, odiechali precz od Zygmunta wſzyſcy, zwłaſzcza że ſłyſzeli iż z Pruſy dzierżał przeciw Polakom: y przyiechali do Krola: miedzy ktoremi ci przednieyſi byli, Zawiſza Czarny, Jan y Farurey Garbowſcy dwa bracia rodzeni Sulimczykowie, Tomaſz Kaliſki Rożyc, Woyciech Malſki Nałęcz, Dobek Puchała z Wangrow Wieniawczyk, Jan Brogłowſki Grzymalczyk, Skarbek z Gory Habdank. Ci tedy wſzyſcy przyiechali do Krola, ſłużyć mu ku tey potrzebie: co im Krol potym dobrze nagrodził.

Polacy cnotliwi.

Potym Krol wyiechał z Krolową, á odieżdzaiąc polecił ſprawę wſzyſtkę Mikołaiowi Kurowſkiemu Arcybiſkupowi Gnieźnieńſkiemu. gdziekolwiek iechał iałmużny dawał ubogim, y będąc w Słupi mieſzkał tam dwa dni, ktore miaſteczko ieſt pod gorą S. Krzyża, á ſtamtąd pieſzo ſzedł na gorę, gdzie czynił wielkie nabożeńſtwa, rozdaiąc iałmużny, poſzcząc, á nie iadał aż wieczor. Już też w ten czas przymierze z Pruſy wychodziło, przeto z drogi poſłał dwor ſwoy wprzod, dla obrony na Brzeście do Inowłocławia y Bydgoſzczey: ktorzy początek woyny uczynili gdy popalili niemało wſi Miſtrzowi nad Wiſłą, na co patrzali Poſłowie Węgierſcy. O co Miſtrz Pruſki gniewał ſię barzo: wſzakże przedſię oni Poſłowie wzięli między niemi á Krolem do dzieſiąci dni ſtanie. A tym czaſem naſi ziechawſzy ſię u Czerwińſka moſt przez Wiſłę uczynili na łodziach, [ktory u Roſinic iuż był na to zbudowany] po ktorym przewieźli wſzyſtkie potrzeby woienne y Działa na drugą ſtronę Wiſły: á tam namioty rozbili, gdzie do nich Witułt z Litwą y z Tatary Zawolſkimi, ktore na to przez źimę u ſiebie chował, przyiechał: przeciwko ktoremu Krol kilkanaście Chorągwi ludzi ſwych wyſłał. Tamze gdy ſię przeprawowało woyſko przez trzy dni, Jakub Biſkup Płocki mſzą y kazanie przed

Krol iedzie do Prus.

Krol nabożny na gorze Sw. Krzyża.

Moſt u Czerwińſka.

Witułt przyiechał.

Krolem miewał, w wielkim zgromadzeniu ludzi: gdzie, iako był człek uczony, iżeroce o woynie ſprawiedliwey y nieſprawiedliwey dyſputuiąc, ukazał woynę tę bydz zaczętą przeciw Krzyżakom pobożną, potrzebną, y ſprawiedliwą: czym też lud wſzyſtek niepomału przeciw im pobudził y zapalił. A na ten czas do Krola przyiechał Dobieſław Skoraczowſki Polak, z obozu Pruſkiego Miſtrza, od Poſłow Węgierſkich, dowieduiąc ſię kiedyby Poſłom kazał do ſiebie Krol przyiechać abo kędy. Powiedział mu Krol dzień pewny, ale

Rozmowa Skoraczewſkiego z Miſtrzem.

mieyſca nie naznaczył. Gdy ſię wrocił ten Skoraczowſki, pytał go Miſtrz gdzie teraz Krol? powiedział, że iuż tu za Wiſłę przyiechał przez moſt. nie wierzył. Więc go pytał o Witułta. powiedział, że przy nim przyiechał zbroyno, konno. odpowiedział, mowiſz to iako ſtrona, ia wiem iako ieſt zbroyna Litwa, więcey tam czaſzy łyżek w ich obozie naydzieſz á niż zbroy, potym o moſt pytał, ieśli ten moſt ſam widział: rzekł że widział. Zaczym ſię Miſtrz rośmieie, y rzecze do drugich: plotki to: y Krol za Wiſłą, y Witułt za Niemnem ieſzcze. Zaczym Dobieſław rzecze, obaczyſz to Miſtrzu nie długo.

Brogłowſki.

W tym gdy iuż wyſzły one dzieſięć dni przymierza, Jan Brogłowſki Staroſta Bydgoſki przyiechawſzy pod Swiecie, wnocy zaſadzkę uczynił: á gdy dzień był ukazał ſię im z trochą ludzi, aby wywabił Niemce do ſiebie, ktorzy gdy wyſzli z zamku, wrzeczy przed nimi uciekał, á oni po nim, y tak przywiodł ie na hak, iż ie w koło naſi ogarnęli, y iedne pobili, á drugie poimali y przywiedli do woyſka ſwego. Co ſłyſząc Miſtrz Pruſki poſłał tam Henryka Plaweniuſa

Poſłowie Węgierſcy.

Kuntora Swieckiego, na pomoc zamkowi. Potym przyiechali Poſłowie oni Węgierſcy do Krola do obozu, ſtanowiąc pokoy, á pytaiąc Krola czego chce po Pruſkim Miſtrzu. Krol powiedział: Niechay mi puſzczą Dobrzyńſką ziemię, á do Zmudzkiey ziemie aby nic nigdy nie mieli: á o ſzkody niechay Krol Zygmunt między nami wyrok uczyni. Niepodobało ſię to Krzyżakom, za to ſobie maiąc iakoby w ręku zwycięſtwo mieli, Gdy daley Poſłowie Węgierſcy nic nie czynili, poſłał do nich Krol Piotra Korsboka [ktorzy Korsbokowie

Korsbok.

trzy Karpie złote w polu białłym za Herb noſzą, a ieſt to Familia Sląſka] áby mu powiedzieli, co chcą daley Krzyżacy z Krolem czynić. Zeſzli ſię w radę Kuntorowie z Miſtrzem, wſzyſcy na woynę wołali, okrom Wendeńſkiego Kuntora, ktory radził na zgodę, mowiąc: Iż nie pewna bywa woyna, pewnieyſzy pokoy. Przeciwko ktoremu powſtał Vernerus Tetingier Kuntor Elbieſki, mowiąc: Mogłeś doma zoſtać, a chorą bracią w ſzpitalu opatrzać. Powiedział Wendeńſki: Jać co mowię tedy według Boga mowię, ktory ſię we krwi ludzkiey nie kocha: ale ty patrz byś nie był śmielſzy gębą niż ręką. także rozwadził ie w tym ſwarze Poſeł Węgierſki, radząc takze ku zgodzie: ale mu w tym przymowił Miſtrz Pruſki Ulryk, mowiąc: Mowiſz iako ſtrona, iżeś Polak. A tym czaſem ruſzył ſię Krol z woyſkiem na inne mieyſce: y aby Rycerſtwa doświadczył ieśli było pogotowiu, kazał dać znać o bliſkim nieprzyiacielu. Także ſię położył nad rzeką Wekrą: á tam Litwa y Ruś takież Tatarowie okrucieńſtwo czynili nad ubogim ludem, Pogańſkim obyczaiem: przeto Rycerſtwo Polſkie przyiechawſzy do Krola do Namiotu, gromili go o to, iż dopuſzcza tego okrucieńſtwa Litwie abo Tatarom czynić nad Chrześciańſkim ludem, y kościołow łupić, grożąc precz odiechać ieśli tego będą więcey czynić. Krol zaraz kazał wolno puścić ludzi ktorych byli nawiązali Tatarowie, á Litwie y Ruſi ktorzy kościoły łupili kazał ſię Witułt ſamym powieſić, y muſieli. Z tamtąd ruſzył ſię Krol daley, á gdy iuż wſzedł w nieprzyiacielſką ziemię, rozſzykował ſwe woyſka po polu gdzie był plac potemu. Tamże wziąwſzy Chorągiew ſwą Krolewſką w rękę, na ktorey był Orzeł biały w Koronie z rozſzerzonemi ſkrzydły, iął tak nabożnię z płaczem y wzdychaniem mowić:

Krol nad Wekrą.

Krol w ziemi nieprzyiacielſkiey.

O naywyż-

O naywyższy Panie, tobie nic nie iest skrytego, ty wiesz wszystkie nietylko uczynki ale y myśli ludzkie, ciebie dziś biorę sobie na świadectwo, żem do tey woyny przyczyny żadney nie dał, anim się do niey iak żyw skwapiał: lecz co czynię tedy z musu czynię, y nieprzyiaciel moy do tego gwałtem mię prawie wiedzie, ktory tak wiele ludzi niewinnych, mnie do czasu od ciebie zwierzonych, pobił y pomordował, y włości moie mieczem y ogniem popsował. Raczże to dziś rozeznać á ukazać między nami kto lepszą sprawiedliwość ma, gdyż niemogło bydź inaczey: mam za to że sprawiedliwie tę swoię Chorągiew przeciw swemu nieprzyiacielowi w imię twoie podnoszę. Czego tak mi Bog pomoż, y wszyscy Swięci, Amen.

Zapłakali wszyscy z Krolem, y Witułt, y Xiążęta Mazowieckie, y otarszy oczy zaczęli Bogarodzicę śpiewać. y tak szli w sprawie, aż ku Luteburgu. gdzie między dwiema ieziorami napierwszy nocleg w ziemi nieprzyiacielskiey mieli. Tamże sprawę wszystkiego woyska poruczono Zyndranowi Maskowskiemu Miecznikowi Krakowskiemu, Herbu Słońce: ten chocia był małego wzrostu, ale w tych rzeczach biegły. ku niemu byli przydani Witułt, Krystyn Ostrowski Kasztellan Krakowski, Jan z Tarnowa Krakowski, Sędziwoy Ostrorog Poznański, Mikołay Michałowski Sendomirski, Woiewodowie, Mikołay Trąba Proboszcz S. Floryana z Kleparza Podkanclerzy, Zbigniew z Brzezia Marszałek, y Piotr Szafraniec Podkomorzy Krakowski. Dwa też przewodnicy byli, ktorzy woysko wiedli świadomi drog dobrze, bo z Prus rodem byli. A tak postanowiwszy swoie rzeczy wszystkie według potrzeby, przyciągli do Luteberga miasteczka nieprzyiacielskiego, ktore nasi iuż byli spalili: y szli do Kuretnika ktore nad Rubikowem ieziorem leży, niedaleko rzeki Drwiącey, tamże rozbili namioty swe, gdzie nasi wzięli przez pięćdziesiąt koni gdy ie napawano w rzece. Obaczyli tedy wnet lud nieprzyiacielski blisko, [iakoż Pruski Mistrz był zaraz za rzeką] przeto Krol zakazał aby żaden z woyska nie wyieżdżał na picowanie, aby też żaden w woysku nie trąbił, ale owszem czekał aż każą zatrąbić: á na pierwsze zatrąbienie Krolewskiego Trębacza w zbroie się wszyscy ubierali, na wtore konie siodłali, na trzecie aby za Marszałkiem ktory z mnieyszą to iest nadworną chorągwią Krolewską szed wyciągali: áby nie wołali, czuyni y ostrożni byli. A iż Krzyżacy drugi brzeg byli opanowali, na ktorym rożnow natykali y palow w rzece nabili, broniąc naszym przeprawy przez rzekę, przeto Krol ruszył się z tego mieysca ku Działdowu, gdzie przyiechał do Krola Frycz z Replina Slężak, Poseł Cesarza Zygmunta. powiedaiąc: Iż Zygmunt opowieda pewną woynę Krolowi Polskiemu, dla Prusakow. ale osobno Krolowi poszeptał w ucho, iz to czterdzieści tysięcy złotych czerwonych przezeń mowią, ktore mu posłali. Ten też Poseł powiedał, aby byli Polacy dobrego serca, bo dobrze więtsze woysko Polskie niż Pruskie. Odprawion Poseł temi słowy od Krola, Aby mu takież Bog oddawał iako on mnie oddawa moie dobrodzieystwa, ktorem dla niego czynił. Tenże Frycz wrociwszy się powiedział Krzyżakom, iż Polacy pogotowiu są potykać się z nimi. Bo Krzyżacy byli tey nadzieie, aby nasi mieli pierzchać przed nimi, że to odciągli na zad, chcąc na innym mieyscu w gorę rzekę gdzie przebydź. Czego gdy się domyślił Pruski Mistrz, niechcąc dać sobie więcey ziemie psować, rzucił się ku Bratianu, gdzie kazał dwanaście mostow przez rzekę coprędzey zbudować, po ktorych woysko swe do Krola przeprawił. Potym z Działdowa ruszył się Krol ku Dąbrownu, gdzie przed wieczorem się położył: a gdy niektorzy z naszych podiechali pod miasto, [ktore było dosyć mocne, bo y ieżioro ie oblało, tak iż do niego tylko z iedney strony był przystęp, y mury miało mocne] wyciekli na nie z miasta, y bili się z naszymi

Zyndran Maskowski Hetman. Słońce.

Luteberk.

Ustawy w woysku.

Działdow.

Frycz Slężak.

ſzymi długo: gdzie ich wiele poległo, á drudzy uciekli: naſi też wziąwſzy ſię za nimi, gonili ich aż w miaſto, y wnetże drabinki do murow przypuściwſzy drzewiey nie odſtąpili aż miaſto mocą wielką wzięli: aczkolwiek ſtrzelbą y kamieńmi barzo naſze parzono. Także wybrawſzy y ſpaliwſzy Dąbrowno, gdzie korzyść wielką wzięli, y więźniow niemało poimali, ktore wſzyſtkie puścili, oprocz ſamych Krzyżakow, ktore na zamianę chowali, trzeciego dnia, to ieſt, dnia 15. Lipca, z tamtąd ſię ruſzyli, y dwie mili uciągnąwſzy u Grunewaldu przy chroście ſtanęli, á to dla wiatru wielkiego, ktory y w nocy był tak wielki że w woyſku Pruſkim namioty był rozmiotał, y tegoż dnia ieſzcze był więtſzy. Tamże u tego Grunewaldu kazawſzy ſobie Krol rozbić Namiot ſłuchał Mſzey: w tym Poſłowie ſzli, á ſzli ieden za drugim, daiąc znać o nieprzyiacielu bliſko. Krol niedbał tego nic ani ſię bał, lecz czekał ażby było po Mſzey. Krzyżacy ſię też bali iakiey zaſadzki z chroſtu, nieśmieli bliſko przyſtąpić, á to było z Bożego przeyrzenia, bo ſię ieſzcze byli naſi nie ſprawili dobrze. á w tym czaſie Witułt ſprawował ſwoy lud, Litwę, Tatary, y Ruſaki. A Zyndram Maſzkowſki Miecznik Krakowſki ſprawował woyſko Polſkie, gdzie 51. Chorągwi Polſkich było, á w Litewſkim woyſku 40. W Polſkim woyſku pierwſza Chorągiew była źiemie Krakowſkiey, ktorą nioſł Marcin Wrocimowſki, Herbu Pułkozic. á ci przednieyſi mężowie na czele ſtanęli. Zawiſza Czarny Sulimczyk, Domarat z Kobylan Grzymalczyk, Skarbek z Gory Habdank, Paweł z Biſkupic Nieſobia, Jan Warſzowſki Nałęcz, Staniſław z Charbinowic Sulimczyk, Jara z Targowiſka Lis. Wtora Chorągiew była Krolewſka, rzeczona Gończa, na ktorey dwa krzyża żołte były w polu błękitnym: tę ſprawował Andrzey Brochocki Oſsoryiczyk: gdzie ci mężowie naprzod ſtanęli, Jan Sumik z Nabrzoza, ktory u Ceſarza Tureckiego ſłużył na dworze przez ſzeſnaście lat, y w wielkich potrzebach bywał, Bartoſz y Jaroſław z Płomikowa Herbu Pomian, Dobieſław Wieniawczyk, y Zygmunt Czech. Trzecia także Krolewſka, na ktorey była Pogonia Litewſka, był na niey koń biały w czerwonym polu: pod nią dwor Krolewſki ſtał: ſprawca był Jędrzey Ciołek z Zelechowa, y Jan z Sprowy Odrowąż. na pierwſzym rzędzie ci ſtanęli Rycyrze, Mſzczuy z Skrzynna Herbu Łabęć, Alexander Gorayſki Herbu Korczak, Mikołay Powała z Taczora, y Saſin z Wihucza też Herbu Powała. Czwarta była S. Jerzego, na ktorey był krzyż biały w czerwonym polu: á pod tą Czechowie wſzyſtko byli á Morawcy: ktorą nioſł Jan Zarnowſki Czech, á ſprawcy byli Sokoł y Sławek. Piąta Województwa Poznańſkiego, Szoſta Sendomirſkiego, Siodma Kaliſkiego, Oſma Sieradzkiego, Dziewiąta Lubelſkiego, Dzieſiąta Łęczyckiego, Jedenaſta Kujawian, Dwunaſta Lwowian, na ktorey Lew był wymalowany żołty na ſkałę wſtępuiący w polu błękitnym. Trzynaſta Wielunian, na ktorey ſtrefa na ten czas była biała poprzek w polu czerwonym, do ktorey obrocił Krol Ślężaki ſłużebne, że ślachty niewiele pod nią było. Czternaſta Przemyślan, Pietnaſta Dobrzynian, Szeſnaſta źiemie Chełmińſkiey, Siedemnaſta, Oſimnaſta y Dziewietnaſta Podolan, Dwudzieſta Haliczan, Dwudzieſta pierwſza y wtora Semowita Xiążęcia Mazowieckiego, na ktorey był biały Orzeł bez Korony, w polu czerwonym. Dwudzieſta trzecia Janusza Xiążęcia Mazowieckiego, na ktorey te dwa Herby poprzek były, Orły dwa, á Puchacza dwa, iakoby w ſzachownicy białey y czerwoney, Dwudzieſta czwarta Mikołaia Kurowſkiego Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego Herbu Srzeniawa. Dwudzieſta piąta Woyciecha Jaſtrzębca Biſkupa Poznańſkiego ktorą wiodł Jarand z Brzudzewa, Herbu Pomian. Dwudzieſta ſzoſta Kryſtyna z Oſtrowa Kaſztellana Krakowſkiego Rawicza. Dwudzieſta ſiodma Jana Tarnowſkiego Leli-

Dąbrowno naſi wzięli.

Krol u Grunewaldu.

Chorągwie woyſka Polſkiego.

Leliwczyka, Wojewody Krakowſkiego. Dwudzieſta oſma Sędziwoia z Oſtroroga Wojewody Poznańſkiego Nałęcza. Dwudzieſta dziewiąta Mikołaia z Michałowa Rożyca, Wojewody Sendomirſkiego. Trzydzieſta Jakuba z Koniecpola Wojewody Sieradzkiego Pobożanina. Trzydzieſta pierſza Jana z Obichowa Wieniawczyka Kaſztellana Sremſkiego. Trzydzieſta wtora Jana Ligęzy z Bobrku Wojewody Łęczyckiego Pułkożica. Trzydzieſta trzecia Jendrzeia z Tęczyna Kaſztellana Woynickiego Toporczyka. Trzydzieſta czwarta Zbigniewa z Brzezia Płomieńczyka Marſzałka. Trzydzieſta piąta Piotra Szafrańca z Pieſkowey Skały Podkomorzego Krakowſkiego Herbu Starykoń. Trzydzieſta ſzoſta Klemenſa z Moſkorzowa Piławczyka Kaſztellana Wiślickiego. Trzydzieſta ſiodma Wincentego Granowſkiego Leliwczyka Staroſty Wielgopolſki. Trzydzieſta oſma Dobieſława z Oleśnice Herbu Dębno, Trzydzieſta dziewiąta Spytka z Jaroſławia Leliwczyka. Czterdzieſta Marcina z Sławſka Zaręby. Czterdzieſta pierwſza Dobrogoſta z Szamotuł Nałęcza. Czterdzieſta wtora Kryſtyna z Koźiegłow Liſa, Kaſztellana Sądeckiego. Czterdzieſta trzecia Jana Mężyka z Dąbrowy Herbu Wadwic. Czterdzieſta czwarta Mikołaia Trąby Podkanclerzego. Czterdzieſta piąta Mikołaia Kmity z Wiśnicza Srzeniawczyka. Czterdzieſta ſzoſta Gryffow, ktorą wiodł Zygmunt z Bobowey Podſędek Krakowſki też Gryf. Czterdzieſta ſiodma Habdankow, ktorą ſprawował Zaklika z Korzekwina też Habdanczyk. Czterdzieſta oſma Jelitczykow, ktorą ſprawował Floryan z Korytnice Kaſztellan Wiślicki y Staroſta Przedecki też Jelitczyk. Czterdzieſta dziewiąta była Chorągiew Czeſka, ktorą ſprawował Jan Jenczyk Morawiec Herbu Odrowąż ktorego ociec wyprawił na pomoc Krolowi Władyſławowi, maiąc z nim dobrę zachowanie. Pięćdzieſiąta Gniewoſzowa z Dalewic, Herbu Strzegonia, pod tą byli y Polacy y Czechowie weſpoł. co za pieniądze ſłużyli. Pięćdzieſiąta y iedna była Korybutowa, na ktorey była Pogonia. W Litewſkim zaſię woyſku te Chorągwie tak ſtały. [ktorych było wſzyſtkich czterdzieści, na ktorych Pogonie były á ſłupy wſzyſtko rożnych maści.] Napierwſza była Wileńſka, więc Trocka, Grodzieńſka, Kowieńſka, Lidzka, Miednicka, Połocka, Witepſka, Kijowſka, Pińſka, Nowogrodzka, Smoleńſkich trzy Chorągwie, Brzeſka, Wołkowicka, Drohicka, Mielnicka, Krzemieniecka, Starodubſka, y niektorych Xiążąt Ruſkich. Nuż Czara Zawolſkiego też kilkanaście. Chorągwie Litewſkie.

Na prawey ſtronie ſtanął Witułt z Litwą y z Ruſią y z Tatary, na lewey Zyndran z Polaki: á na przodek ſtarzy y doświadczeni Rycerze byli wyſadzeni. Potym iuż ſię barzo przybliżało woyſko Pruſkie, oczym dawał znać Hanek z Chełmu Oſtoyczyk, iż ich iuż widział na oko, także Derſław Włoſtowſki Okſzyc, y drudzy: lecz Krol niechciał ſię przedſię ruſzyć, aż Mſzey wyſłuchał: przeto Witułt przybiegſzy do niego, wołał aby przeſtał pacierzy. Także ſkoro było po Mſzy Krol wſiadł na koń ciſawy, á Kapłanom y ludziom nieſpoſobnym kazał do obozu: za czym woyſko ſwoie obieździł w koło. upominaiąc ie aby ſobie mężnie poczynali, ukazuiąc im z zwycięſtwa ſławę nieśmiertelną, zachowanie w cale oyczyzny, korzyść wielką z nieprzyiaciela: wyliczaiąc przytym krzywdy y ſzkody ktore maią od Krzyżakow niezbożnych ludzi: ktorych aby ſię pomścili nad nieprzyiacielem ſwym proſił y napominał: zwłaſzcza widząc iż ſię to dzieie nie z naſzey ale z ich przyczyny. A w tenczas przyiechali od Pruſkiego Miſtrza dwa Poſłowie do Krola z Tarczami, na iedney był Orzeł czarny o dwu głowach, á na drugiey Gryf: ktorzy gdy byli przyprowadzeni przed Krola, mowili w te ſłowa: Sławny Krolu, Miſtrz Pruſki Ulryk poſłałci oto dwa miecza, tobie ieden á bratu Witułtowi drugi na pomoc, Dwa miecza przynieſiono.

abyś z ſobą nie trwożył, á śmiele ſię z nimi potykał: á ieśli ciaſne pole maſz, chceć uſtąpić ſwego mieyſca. Krol z pokorą ono poſelſtwo przyiął, [tak iako y dziś ieſzcze w pieśni śpiewaią] y weſtchnąwſzy ku Panu Bogu rzekł: Aczci mieczow mamy doſtatek, wſzakże y te weźmiemy, ktore mogą ſię nam przydać na waſzego Miſtrza. Bogci to lepiey widzi żechmy ſkłonnieyſi byli ku pokoiu z nim zawżdy á niż ku woynie: ale kiedy tak barzo pragnie krwie naſzey, coż rzec? nie wątpię nic w tym, że Pan Bog przy ſprawiedliwości naſzey ſtanie, á onego za ten iego przepych ſkarze. To rzekſzy, kazał wziąć one Miecze od nich: ktore ieſzcze y dziś ſą w ſkarbie. Potym zdało ſię wſzyſtkim áby Krol w bitwie nie był, á na ſtronie gdzie na beſpiecznym mieyſcu ſtanął, przydawſzy mu ſtroże zdrowia iego, Semowita młode Xiążę Mazowieckie, Zygmunta, Korybuta, y Fieduſka nieiakiego też z Xiążąt Litewſkich, Trąbę Podkanclerzego, Jana Mężyka Wadwica, ktory tłumaczył Krolowi od Poſłow Miſtrza Pruſkiego, Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Solawę Czecha, Bieniaſza Wieruſzę z Białey od Wielunia Podkomorzego Krolewſkiego, Henryka z Rogowa Herbu Działoſza, ktory potym był Podſkarbim Krolewſkim, y Zbigniewa Czaykę z Nowegodwora Herbu Dębno, ktory drzewo za Krolem noſił, y Piotra Madaleńſkiego Herbu Laryſa, y inne. Zatym zaczęli ſtarą pieśń, Bogarodzicę, naſi śpiewać. A w tym też uderzono w trąby y w bębny ku potykaniu. A iż ſtali Pruſowie na wyżſzym mieyſcu á naſi niżey, przetoſz gdy puścili na naſze ze dwu dział, ſzkody żadney w naſzych nie uczynili, bo przeniosły kule woyſko: lecz im przedſię raźniey było z gory ſię potykać á niż naſzym z dołu. A wſzakże pod gorą potkawſzy ſię naſi z nimi, oparli ſię im nieźle. Zaczym był wielki grzmot z obu ſtron y chrzęſt zbroie, takież łamanie drzewcow: co tak trwało na godzinę. Potym bacząc Krzyżacy iż prawy rog był ſłabſzy, w ktorym byli poſtanowieni Litwa, Ruſacy, Tatarowie, obrocili na nie wſzyſtkie mocy ſwoie, maiąc ſobie za to, że kiedy ci pierzchać będą, tedy za nimi y Polacy. Niemogąc tedy długo wytrzymać ludzi zbroynych Ruś, Litwa, takież Tatarowie, poczęli pierzchać, ktorych niemogł Witułt żadną miarą zatrzymać, bo tak ſproſnie uciekali, że ſię drugi nie obeyźrzał aż Litwie, gdzie pomowili iż naſze porażono. Smoleńſzczanie ſię tylko zaſtawili, ktorych było trzy Chorągwie, y mężnie doſyć ſobie poczynali: bo acz ich pierwſzą chorągiew na głowę zbito, iednak drugie dwie ſię oparły, zwłaſzcza przyłączywſzy ſię do naſzych: bo mieli to ſobie za hańbę uciekać. W naſzym też woyſku Polſkim tegoż czaſu zbili Krolewſką Chorągiew nieprzyiaciele, ktorą ſprawował Marcin Wrocimowſki Herbu Pułkożic Chorąży Krakowſki: wſzakże iey zaſię wielką mocą naſi doſtali. A tu iuż poczęli ſłabieć y uſtępować naſzym Krzyżacy: á naſi na nie dopieroż tym barziey nacierać, zwłaſzcza gdy deſzczyk ſię w ten czas lekki rzucił, zaczym kurzawy tak wielkiey iako przedtym nie było, ktora naſzym wadziła, bo mieli wiatr po ſobie Krzyżacy. Lecz Polſkie woyſko to zaſię miało naprzod, iż Krzyżacy goniąc Litwę roſtyrali ſię byli, y tym wzruſzyli nieco ſwego ordynku, y przetoſz ich naſi tym łatwiey przełomili y porazili: tylko co zoſtało ſamego Miſtrza ſzeſnaście Chorągwi świeżych ludzi, co ſię ieſzcze nie potykali, w ktorym Miſtrz ſam Pruſki był z przednieyſzemi ſwemi Kuntory. Ci tedy obaczywſzy że ich pierzchaią, poczęli naſzym w bok zaieżdżać, aby ie tak prędzey przełomili. Krol że tam ſtał bliſko z ſwą Chorągwią mnieyſzą, ktorą nioſł Mikołay Morawiec z Kunoſzowic Herbu Powała, obawiaiąc ſię aby nań nie uderzyli, poſłał Zbigniewa Oleśnickiego Piſarza Kancellaryiſkiego do woyſka po poſiłeczne uſſy, aby mu przyſzły na pomoc, chcąc ſię ſam z nimi potykać: ale tego niedopuścił Mikołay Kiełbaſa Nałęcz, aby ſwoi nie rozumieli żeby z woyſka uciekali, zaczymby ſię

Bitwa znamienita.

Smoleńſzczanie.

Wrocimowſki Chorąży.

by ſię mogli potrwożyć, á nieprzyiaciel śmiałość więtſzą mogł wziąć. Takżeć Krol muſiał ſtać ſpokoiem, á tych ſłuchać ktorym to poruczono. y przetoſz Chorągiew iego wnet ſpuſzczono, aby go ſtąd niepoznano: wſzakże przedſię Rycerz nieiaki Dypold Kikierzyc z Luſacyey, poznawſzy go, ze wſzego ſkoku bieżał z drzewem do niego. Krol też będąc chętny przeciw iemu wypadł. á w tym Oleśnicki Piſarz z drzewem iuż nałomionym Krola zaſkoczy, y Niemca onego z konia zraźi: dopiero Krol weń zawadzi y w czoło prawie ugodzi, gdy mu chełm z głowy ſię nachylił, bo go też indziey trafiać było prożno, gdyż był w zupełney zbroi wſzyſtek: także go drudzy przyſkoczywſzy dobili. Dał potym Biſkupſtwo Krakowſkie Krol temu Oleśnickiemu za to. Naſi odprawiwſzy owe pierwſze obrocili ſię y do tych: acz długo rozumieli, że ſię to Litwa ku nim wraca, á o nieprzyiacielu iuż nie myśleli: wſzakże gdy ich Oleśnicki Dobieſław przynioſł na ſobie, obaczyli że nie żart, y potykali ſię z nimi iako znowu. ktore Miſtrz ſam Ulryk y Kommendor Elbieńſki ſprawował, ieżdząc na białym koniu wſzędzie po woyſku, y wołaiąc na ſwe: wſzakże y tych naſi potym przełomili, y ogarnąwſzy wkoło, pobili, tak iż ich małoco uciekło. Tamże zabit Miſtrz Ulryk y wiele Kommendorow iego: zabit y ten Kuntor Wendeńſki, co im radził do zgody. Xiążę Szczecińſkie poiman, przez Skarbka z Gory: y Konrad Biały Xiążę Oleśnickie, przez Czecha z Zalcze: ktorzy będąc z narodow Krolow Polſkich woleli być z Niemcy. Poiman y Każimirz Pomorſkie Xiążę, y Kiersdorf Ślężak, od Przedpełka Kopidłowſkiego Herbu Dryia, z pięćdzieſiąt innych towarzyſzow.

Oleśnicki.

Porażeni Krzyżacy.

Miſtrz Uiryk zabit.

Potym na oboz ſię naſi rzucili, w ktorym naleźli rozmaite narzędy, na wiązanie naſzych. Wina też było w nich doſtatek, ale ie Krol kazał poſiec z pułkufki, dla tego by ſię naſi nie popili: zaczym ono wino ze krwią zmieſzawſzy ſię na poły ciekło ſtrumieńmi wſzędzie. Pobitych liczą do piącidzieſiąt tyſięcy, á więźniow do czterdzieſtu tyſięcy: iako Długoſz piſze. Jakoż to bydź może: bo powiedaią że wſzyſtkiego woyſka Niemieckiego było ſto tyſięcy: byli w nim Pruſowie, Inflanci, Czechowie, Morawcy, Ślężacy, Francuzowie, Anglikowie, Szkotowie, Duńczykowie, Bawarczykowie, Myſzniarze, Rakuſzanie, Szwabowie, Szwaycarowie, Fryzowie, Turyngowie, Łuſſacy, Pomorzanie, Saſſowie, Kaſſubowie, y wſzyſcy prawie Niemcy, Znaſzych tylko dwanaście Slachcicow zginęło, między ktorymi ci znacznieyſi byli Jakubowſki Rożyc, á Czulicki Imbram Herbu Czerwnia.

Czerwnia.

A gdy trupami wſzędzie one pola były napełnione, ruſzył ſię Krol tegoż dnia przed ſamym wieczorem ſtamtąd, y uciągnał milę ku Marienburgu, gdzie nad ieziorem obozem ſtanął, y tam dopiero iedli wſzyſcy, y Krol, ktoremu aże chłodnik z chroſtu uczyniono, bo namioty ieſzcze były nie przyſzły: y tam ſpał á deſzcz był wielki wnocy y źimno, y przetoſz rannych ludzi od źimna wiele na poboiowiſku pomarło. Przed świtaniem kazał Krol Woźnemu rzeczonemu Bogucie zawołać, aby ſię wſzyſcy iako rano do niego zeſzli, á Mſzey wyſłuchawſzy więźnie y Chorągwie wſzyſtkie Krolowi oddawali. Potym pobite Krol chować kazał: á Miſtrza z Marſzałkiem y z Kuntory przednieyſzymi, kazawſzy ich nakłaść na woz y czarnym axamitem nakrywſzy, do Marienburgu odeſłał.

Chorągwi wſzyſtkich iednę y pięćdzieſiąt naſi wźięli. Pierwſza była ſamego Miſtrza biała, na niey był Krzyż złoty, á w nim orzeł czarny: pod tą ſam ſtał Miſtrz, ktory był w ubierze białym haraſowym, y w tymże zabit. Wtora Chorągiew była tymże kſztałtem: pod ktorą byli Żołnierze pienięźni, y Dwor Miſtrzow. Trzecia Chorągiew biała, Krzyż na niey czarny tylko ſam: tę ſprawował Marſzałek Pruſki Francuz, ktory za Herb noſił Rzekę z krzyżem,

Chorągwie Pruſkie.

w Hełmie kura, ten zabit w tey potrzebie: ciało iego do Malborku zawieziono. miał pod swoią sprawą Francuzy. przy nim byli Piotr Ophman, y Krzystof Biskup Lubeceński. Czwarta Chorągiew była żołta, na niey Orzeł czarny, á poprzecz przez pierśi y przez skrzydła miał pręgę białą, paznogcie czerwone. tę sprawował Konrad Xiążę Oleśnickie z Sląska, pod nią byli iego ludzie właśni. Piąta Chorągiew czerwona, koniec miała barzo długi, krzyż na niey, ktory z wali S. Grzegorza: tę sprawował Gregorius Kieczdorf, ktorego poimano. Szosta Chorągiew była czerwona miasta Chełmna, ktorą nosił Chorąży Ziemski: ten uciekł: wszakoż go potym dał ściąć drugi Mistrz Henryk, przyczytaiąc mu zdradę. Była nakształ rzek czarna strefa y krzyż przy niey, ogon miała długi. Siodma Chorągiew na czerwonym polu, miała klucz biały: ktorą sprawował Tomasz Podskarbi Pruskiego Mistrza. zabit na tey woynie. Osma Chorągiew czerwona, na niey Orzeł iako Jana S. Ewangelisty malują, w nogach trzymał napis S. Jana: ktorą sprawował Markwardus. pod nią byli Zołnierze pieniężni z rożnych krain. Tę wydarł Mikołay Morawiec Skunaczowski Powała. Dziewiąta Chorągiew była biała, na ktorey była Zubrza głowa: tę sprawował Gwilelm Kommendor Grudziącki. była pod nią Slachta onego powiatu, y mieszczanie Grudziąccy. zabit ten Kommendor y Rycerstwo iego zbite, mało go co zostało. Dziesiąta Chorągiew biała, na niey Liszka czerwona ięzyk wywiesiła czarny, Kommendora z miasta Balgi: pod nią byli Krzyżacy y Zołnierze pieniężni. Jedenasta Chorągiew była Kommendora z Chence, na niey były dwie rybie czerwone. Dwunasta Chorągiew miasta Kinzberka: ktorą sprawował namiestnik Kommendora Kinzberskiego: była czerwona, na niey Lew biały w Koronie złotey, krzyż czarny długi w głowach u Lwa: ten znak był dał Krol Jan Czeski Rycerstwu ktorzy na Pogany walczyli. Trzynastą Chorągiew miał Wilelm Kommendor: tamże pod tą było mało Krzyżakow tylko co cudzoziemcy, w Szachownicę robiona, na czworo pola białe y czarne. Czternasta Chorągiew Biskupa Sambińskiego, ktorą sprawował Grof Henryk: pod ktorą byli Krzyżacy y Zołnierze za pieniądze: Chorągiew biała, na niey krzywe kołpaki. Piętnasta Chorągiew miasta y Kommendorstwa Tucholskiego: ktorą sprawował Henryk Kommendor. był to tak barzo nadenty Niemiec, że dwa miecza gołe przed sobą kazał nosić, iakoby iaki zwycięzca: acz to było Mistrzowi y innym Kommendorom nań nie miło. á potym tak sprosnie uciekał po przegraney bitwie, że żaden sprośniey: iednak poiman á oćięt iako pień: á to powiedział, że tych mieczow nie schowam, aż oba we krwi Polskiey pomażę. były pola cztery czerwone á białe. Szesnasta Chorągiew wielkiego Kommendorstwa: ktorą sprawował Krzyżak ieden Konrad Lichterstein: pod tą byli ludzie z Rakus pieniężni y Krzyżakow nieco: trzy pola w niey były, czerwone y białe: ten zabit, y ludzie iego pobici. Siedemnasta Chorągiew Kommendorstwa Nieszewskiego: ktorą sprawował Kommendor onegoż zamku: sam uciekł, ale Chorągiew została, ktora trzy pola czarne y białe miała. Ośmnasta Chorągiew biała, na niey dwie strzale pomorańczowey barwy, była żołnierzow pieniężnych z Westphaliey: ktorą sprawował Westphalczyk ieden za swe pieniądze własne, na słowo Mistrzowskie: bo tę sławę o sobie był puścił Ulryk, iakoby miał mieć złota wieżę pełną, za ktore mogłby długo z Polaki walczyć: przetosz Niemcy garnęli się zewsząd do niego. Dziewietnasta Chorągiew biała, na niey pole czerwone, trzy roże w nim białe, Woytostwa y Miasta Rogożna: ktorą prowadził Woyt Fryderyk. Dwudziesta Chorągiew Kommendorstwa y Miasta Elbląga: ktorą sprawował Kommendor onegoż miasta Vernerus Tetingier: pod tą byli żołnierze z Elbieńskiego powiatu y Mieszczanie, Krzyżakow niewiele: były na niey dwa

krzyża

krzyża czerwone w białym polu. Dwudziesta pierwsza Chorągiew Kommendorstwa y miasta Koprzywna: ktorą sprawował Burkardus Kommendor: miał pod swą sprawą Krzyżaki y żołnierze pieniężne. Był na niey Anioł biały w polu czerwonym: zabit. Dwudziesta wtora Chorągiew biała, na niey Jeleń czerwony, Kommendorstwa y miasta Brodnice: ktorą sprawował Kommendor Brodnicki. miał pod swą sprawą Krzyżaki y Rycerstwo onego powiatu. Dwudziesta trzecia Chorągiew biała, na niey miecz czerwony y Kurwatura czerwona Biskupstwa Chełmieńskiego: ktorą sprawował sługa Biskupi Theodorykus. Dwudziesta czwarta Chorągiew biała, na niey trzy rogi Jelenie szare, Woytostwa y zamku Brabiana y Nowego miasta: pod ktorą byli Krzyżacy, y Mieszczanie, y żołnierze pieniężni. Dwudziesta piąta Chorągiew, na niey krzyże dwa czerwone w polu białym: pod nią byli ludzie pieniężni: zbici wszyscy. Dwudziesta szosta Chorągiew, na ktorey był bełt y strzała czerwona: pod nią byli Niemcy, ktorzy swym kosztem Krzyżakom gwoli przyiechali. Dwudziesta siodma Chorągiew czerwona, na niey Liszka biała z rozdziewioną gębą: pod ktorą byli Szwaycarowie. ktorzy za pieniądze Mistrzowskie byli wywiedzieni. Dwudziesta osma Chorągiew Miasta y Kommendorstwa Elbieńskiego: pod ktorą byli Krzyżacy y ślachta onego kraiu, y żołnierze pieniężni: miała Krzyże dwa czerwony w białym, biały w czerwonym polu. Dwudziesta dziewiąta Chorągiew była Zuławska: ktorą sprawował Woyt: pod tą byli Krzyżacy z zamku Malborku, y wszyscy Sołtysi onego kraiu: na niey trzy pola białe miedzy czarnemi. Trzydziesta Chorągiew Elbieńska: ktorą sprawował Mistrz Elbieński: pod tą tylko sami Mieszczanie byli, á żołnierze pieniężni ichże kosztem: krzyże były dwa na niey biały w czerwonym, czerwony w białym. Trzydziesta pierwsza Chorągiew Kommendorstwa y miasta Słuchowa: ktorą sprawował Arnoldus Kommendor Słuchowski: pod tą byli Krzyżacy y Slachta onego powiatu: na niey był Baran biały. zabit tenże Kommendor, y do Malborku zawieżion. Trzydziesta wtora Chorągiew czarna, na niey była biała siekiera, miasta Barsten: ktorą wiodł Woyt: pod tą byli Krzyżacy y ślachta onego kraiu. Trzydziesta trzecia Chorągiew Kommendorstwa y Miasta Osteroden, Chorąży tey Chorągwie był Pielgrzym, y poiman: cztery kwatery w niey czerwone á białe. Trzydziesta czwarta Chorągiew miasta Sczytna: ktorą sprawował Woyciech Kommendor: były w niey dwie pola czerwone y białe, á linia przez nie. Trzydziesta piąta Chorągiew miasta y Kommendorstwa Regneta: ktorą sprawował Kommendor Grof Fryderyk, pod ktorą byli Krzyżacy: biała, na niey kołpaki trzy czerwone. ten Kommendor poiman. Trzydziesta szosta Chorągiew miasta Krolewca, na niey była korona czerwona w białym polu, krzyż biały w czerwonym. Trzydziesta siodma Chorągiew, pola żołte, białe, á czerwone: pod tą było Niemcow z oszczepy niemało. Trzydziesta osma Chorągiew z Woytostwa Tczowa: ktorą prowadził Woyt Tczowski: były na niey cztery pola czarne á białe. Trzydziesta dziewiąta Chorągiew miasta Holstel więtszego: tę sprawował Woyt: trzy pola miała, czarne, białe, czerwone. Czterdziesta Chorągiew Mysneńska, były pola na niey cztery błękitne, á czerwone. Czterdziesta pierwsza Chorągiew biała, na niey Orzeł czerwony, przez skrzydła miał żołte strefy, nos y nogi żołte, miasta Brandeburgu: ktorą sprawował Markward Kommendor. Ta Chorągiew była dana Miastu temu przez Margrabię Brandeburskiego, gdy walczył z Pogany. Był poiman ten Markward przez Jana Długosza z domu Wieniawa. Czterdziesta wtora Chorągiew biała, na niey Gryf czerwony, Kazimirza Xiążęcia Szczecińskiego: był poiman, wszakoż potym od Krola wypuszczon. Czterdziesta trzecia Chorągiew ziemie Chełmieńskiey: ktorą pro-

wadził Grof ieden Kommendor Toruńſki: pod ktorą byli Krzyżacy y mieſzczanie Toruńſcy y Chełmieńſcy, y żołnierze pieniężni od Torunia naięci: krzyż na niey czarny, kraie czarne, u ogona y u Chorągwie rzeki czerwone y białe. Czterdzieſta czwarta Chorągiew czerwona, na ktorey były dwa krzyża białe miaſta Gdańſka. Czterdzieſta piąta Chorągiew, ktorą ſprawował Kommendor Gdańſki, biała y czarna ſtrefa była przez nię. Czterdzieſta ſzoſta Chorągiew była biała Biſkupſtwa Elsberſkiego: ktorą ſprawował ſługa Biſkupi: był na niey Baranek z Chorągiewką w polu czerwonym: zbici y poimani. Czterdzieſta ſiodma Chorągiew miaſta Torunia, miała pole białe, wieże na nim czerwone, brana czarna, krata biała, żołte drzwi. Czterdzieſta oſma Chorągiew zamku Gdańſkiego była biała, przez nię czarna ſtrefa. Czterdzieſta dziewiąta Chorągiew Kommendorſtwa y zamku Gniewu: ktorą ſprawował Jan Grabia Kommendor Gniewſki: ten był ranny, zawieźion do Malborku z roſkazania Krolewſkiego: tamże umarł. pochowan w kościele S. Anny. na niey był belt biały z ſtrzałą, w polu czerwonym. Pięćdzieſiąta Chorągiew czarna, na niey biała ſiekiera: ktorą prowadził Woyt z Swiecia, Sekerka rzeczony. Pięćdzieſiąta iedna Chorągiew błękitna, na niey Lew czerwony w białey ſtrefie, ięzyk biały wywieſił, korona złota na głowie, paznogcie, zęby żołte, ogon pſtry: tę ſprawował Kommendor Brańſicki.

Więźnie wſzyſtkie Krol wypuścił, za przyſięgą, że ſię mieli do Krola ſtawić do Krakowa na S. Marcin, za ktore ręczył Zbigniew Marſzałek y Piotr Szafraniec Podkomorzy Krakowſki, ktorym dano y na ſtrawę: Xiążęta tylko y inne przednieyſze zatrzymano, y po zamkach po Polſzce rozeſłano: iako Kaźimirza Szczecińſkie, y Konrada Oleśnickie Xiążęta, Krzyſztofa Kiersdorfa Slężaka, y inne. Dwu tylko Kuntorow Markwarda y Sumberga, Witułt kazał ściąć, dla tego że mu byli pod Kownem nałaiali.

S. Staniſław na powietrzu Sen Krolewſki.

Piſzą iż ſię w ten czas S. Staniſław ukazał naſzym na powietrzu, daiąc im dobry znak. Krolowi ſię też śniło iż walczył z mnichem, y poraźił go: á to było w tę noc kiedy ſię mieli potykać. Piſzą y to iż naſzym Czechowie do wygraney bitwy wiele dopomogli. tym obyczaiem: Abowiem gdy Zarnowſki z Chorągwią ſwą, na ktorey był S. Jerzy, ieſzcze przed bitwą uciekł, Mikołay Trąba Podkanclerzy gdy iechał do obozu z woyſka z inną Kſiężą, nalazł go w leſie, y iął go gromić aby tego nie czynił ale owſzem ſię wrocił. Czego wſtydząc ſię inni Czechowie co z nim byli, namowili go że ſię wrocił: iakoż potym barzo ſię tego wſtydził, bo był iako czci odſądzony między wſzyſtkiemi. Także gdy ſię wrocili Czechowie z ſwoią Chorągwią, mniemali Krzyżacy ze znowu Litwa zaſię na poſiłek Polakom ciągnie, y przetoſz ſię tym ięli wnetże trwożyć, á potym uciekać. Była ta bitwa we Wtorek w dzień SS. Apoſtołow, ktore zowią Rozeſłańcy, Lata 1410.

Roku 1410.

Po tey bitwie zaraz roſpiſał Krol liſty do Polſki, do Krolowey, do Arcybiſkupa, Biſkupow, y innych Panow, do Krakowſkiey Kapituły, Kollegiatow, Mieſzczan, oznaymuiąc im o tym ſwym zwycięſtwie. Potym trzy dni odpoczywali naſi, nad wolą tych ktorzy radzili aby zarazem do Marieburgu ciągnęli, na ktorym trochę ludzi było zoſtało; ale wnet Henryk Plauenius Kuntor Swiecińſki, zebrawſzy ludzi do pięci tyſięcy ktorzy ſię rozbiegli, oſadził nimi zamek niż naſi przyciągnęli. Poſłowie Węgierſcy gdy o tey porażce Krzyżakow uſłyſzeli w Malborku, wyciągnąwſzy oſtatek pieniędzy we Gdańſku, poſzli zarazem do Węgier. Trzeciego dnia przed tą bitwą pogromił też był Michał Kochmaiſter naſze niektore Wielgopolaki z Krainy, w Pomorſkiey źiemi, ktorym tam Krol kazał ſię był ruſzyć woiować Margrabſką źiemię, z Macieiem z Wąſoſza, Herbu Topor, Wojewodą Kaliſkim y Staroſtą Na-

Henryk Plauenius.

kiel-

kielskim. Powiodło się było sprzodku naszym dobrze y nabrali korzyści dosyć ale z nią uść niemogli, bo ten Kochmaister zebrawszy się zastąpił im: dali mu nasi bitwę, y bili się z nim mężnie: wszakże gdy ten Starosta z bitwy uciekł porażeni nasi. Gdzie Jarosław Grzymalczyk mąż sławny, ktory świeżo z Hiszpaniey przyiechał, y mężnie tam sobie w potrzebach z Saraceny poczynał, poiman: gdyż to sobie za sromotę poczytał uciekać. Było to iednak na rękę barzo naszym, że owdzie u Grunewaldu o tey porażce swych nie wiedzieli, aż po bitwie: boby się byli nieco tym trwożyli. Potym Krol Jagiełło ruszył się obozem daley. y tam więźnie co przednieysze na zamki rozesławszy, te pospolite wypuścił, przyiąwszy od nich przysięgę, że wiecznemi czasy broni swey na Polaki niemieli podnosić: ktorym dawszy na strawę, kazał ie odprowadzić do Osterodu ludziom swoim. Tegoż dnia wziął Hohenstein, nad ktorym Jana Kretkowskiego Herbu Dolega przełożył. Nazaiutrz to iest w Sobotę Morąg miasto y zamek mocny miedzy ieziory y błoty poddał mu się: ktory zlecił Andrzeiowi Brochowskiemu. W dzień Niedzielny Prusmork mu także Krzyżacy dobrowolnie poddali: na ktory gdy posłał Jana Sochę Pisarza swego z Mroczkiem obu Nałęcze popisować rzeczy, zabit niewiedzieć od kogo Socha. co Mroczkowi przypisowano, rozumieiąc że się mu to z iego naprawy stało: y przetoż przyiaciele nieboszczykowi dali mu winę o to: wszakże gdy dowodu pewnego nie było, odprzysiągł się. Ten zamek zlecił Krol Mroczkowi z Łopuchowa, iako Długosz zowie, Herbu Laski abo Leszczyc. Potym przyciągnął do Dzirzgowa. gdzie zamek bez ludzi zastał, co z niego pouciekali Krzyżacy, iednak tam dostatek wszystkiego nalazł tak strawy iako y innych rzeczy. Ztamtądże do Sendomirza do Kościoła P. Maryey krzyż srebrny pozłocisty posłał. Ten zamek Zbigniewowi z Brzezia poruczył. Z tamtąd siodmego dnia przyciągnął pod Marieburg, y nazaiutrz wziol miasto, y zamku mało nieubieżeli nasi, za temi ludźmi mieyskimi ktorzy się garneli gwałtem na zamek. Potym obleżeńcy spalili most na Nogacie, aby się ze dwu stron tylko bronili, bo ludzi mało było, á Malborg iest zamek wielki. Krol obległszy zamek, postawił naprzod Polaki, więc Litwę, y Ruś pod Południe: także ze wszystkich stron tłukli z dział mury, á nawięcey z kościoła mieyskiego y z końca mostu przez rzekę. W tenże czas ślachta Pruska, y miast wiele z Chełmieńskiey y Pomorskiey ziemie, ze cztermi Biskupy, Chełmieńskim, Warmieńskim, Pomezańskim y Sambieńskim przyiechali do Krola do Namiotow, z dobrey woli, poddaiący się Krolowi pod moc y pod obronę ze wszystkimi statki swemi: Jako Gdańsk, Toruń, Chełmno, Krolewiec, Swiecie, Gniew, Tczow, Nowe, Brodnica, Brandeburg, Koprzywno, Grabinow, Wencesław, Gołubia, Grudziąc, Allenburg, Osterdon, Nidborg, Działdow, Szczytno, Kuretnik, Bratian, Kowalewo, Hamerstyn, Bitow, Lemburg, Holand, Piskory, Rogożno, Stum y Tuchola, A ieszcze z tych wszystkich Elbieżanie naprzod, ktorzy Wernera Tetyngiera [co ono wołał na woynę, iakom pisał, á sam napierwey uciekł] wyrzuciwszy, Krolowi zamek poddali: ktory Krol dał Janowi z Tarnowa Wojewodzie Krakowskiemu, gdzie cokolwiek nalazł srebra y złota Wojewoda posłał to Krolowi. Także Mikołay z Michałowa uczynił Wojewoda Sendomirski, ktoremu Krol dał Brodnicę. Wszystkie tedy Krol łaskawie przyiąwszy do siebie, odebrał od nich przysięgę, tak od ślachty iako y od mieszczan, obiecuiąc ich zachować przy Prawach y zwyczaiach ich. Potym drugie zamki rozdał miedzy swe: dał Krolewiec y Holand Witułtowi, Osterdon y Nidborg Janowi, Działdow y Szczytno Semowitowi Xiążętom Mazowieckim, Bitow, Hamerstyn, Sypelbin, Frydland, Balgemburg, y puł Słuchowa Bogusławowi Stolpińskiemu Xiążęciu. acz się ten Bogusław przyłą-

Naszy porażeni.

Pruskie miasteczka Krol bierze.

Marieburg obleżon

Pruskie miasta się Krolowi poddaią.

czył był do Krzyżakow, odstąpiwszy od Krola, ale po porażce Grunewaldskiey odbiegł ich, y przyszedszy do Krola do Namiotow uczynił ołd y przysiągł, bydź wiecznie wiernym y posłusznym Krolom Polskim, y bywać znimi ku każdey potrzebie swym kosztem: lecz za granicę niepowinien był iść, tylko za pieniądze Krolewskie: za co poddani iego wszyscy ręczyli y przysięgali. Przeto synowca iego Kazimirza, ktory był poiman w bitwie, darmo wypuścił, za ktorego ręczył Bogusław y z poddanemi swemi, że go był miał stawić kiedy Krol każe. Także drugie zamki rozdał Rycerstwu Polskiemu, każdemu według iego zasługi. Gdzie y Czechow nie przepomniał, ktorzy dobrze służyli. Tamże Gdańszczanom dał połowicę wymiarow y młynow Gdańskich, y na milę wszędzie gruntu około miasta: oprocz maiętności Duchownych, y świeckich, y łąki ktore należały do zamku: dał im też wsi niektore ná małey Zuławie: dał wolne łowienie w morzu na 2. mili na wschod słońca: dał im też podawanie kościoła u Fary z szkołą, y innemi rzeczami tam należącemi, Zamek obiecał się Krolowi poddać, skoroby Maryeburgu dostał. Inne miasta y zamki ieszcze Krzyżacy dzierżeli, iako Radzin, Plechow, Swiecie, Brandeburg, Balin, Ragnetę, y Memel.

Bogusław Xżę Pomorskie ołd czynił Krolowi.

Krol Gdańszczanow udarował.

Temiż czasy wypadli byli na nasze bramą obleżeńcy, upatrzywszy czas potemu: ale nasi prędko się skupiwszy do nich, łatwie ie odpędzili, y gonili áż pod samo mury, y áż w bramę wsiekli, á ná ten czas straż trzymali Dobek Oleśnicki, Kmita z Wiśnicza, y ktoś trzeci, ktorego imienia Kroniki nie naznaczyły tylko że był Herbu Gryf. Lecz miedzy temi, to piszą, nálepiey sobie Dobek Oleśnicki poczynał, ktory iuż áż za bramą w zamku był z ludzmi swemi, y by go byli owi dwa z swemi także ratowali, mogłby się był zamek wziąć tego dnia.

Plauenius u Krola.

Potym prosił Henryk Plauenius Kuntor z Swiecia, áby mogł przystąpić do Krola, y dano mu to. przyszedszy tedy pod namiot Krolewski z bratem swym, y kilka Czechow y Slęzakow, uczynił rzecz w te słowa do Krola: Sławny á mężny Krolu, ácz od ciebie iesteśmy do gruntu tą woyną zniszczeni, iednakci za złe mieć trudno mamy, y winować cię nie możemy, gdyżechmy my sami sobie tego winni, y tobie do tego przyczynę dali, bośmy ná twe państwa właśne się targali, lud niewinny mordowali, ugod żadnych nie trzymáli, pokoiem twoim gárdzili, y Posły twe niewdzięcznie przyimowali, skąd widzimy iawną pomstę od Boga ná się: ále że iuż iesteśmy dobrze y áż názbyt od ciebie za to skarani [iakoż nasz lud wszystek co przednieyszy poległ, y tylko się nas kęs ieszcze mały warta] prosimy cię abyś się nad námi, ktorzy oto winę swą przed tobą iawnie wyznawamy, zmiłował á nas do końcá nie zátracał: prosim dla Bogá przepuść iuż nám, á obydź się z námi iako Pán Chrześciański miłosiernie y łaskawie. Abowiembyś z tego żadney pociechy nie miał, áni sławy, áni u Boga odpustu, gdybyś nas miał, zwłaszcza ludzie Duchowne, do końca zetrzeć y wykorzenić, ktorzy się ná wolą dawamy, przed tobą padamy. Wiemyć żeśmy przeciw tobie wiele wystąpili: ále im więtszy występek nasz był przeciw tobie, tym też będzie sławnieysze przed wszystkim światem miłosierdzie twoie. Nie żądamy niezwyciężony Krolu byś to nam wrocić miał coć fortuna przyniosła, także y tych krain ktore były twe właśne przedtym, iako Pomorska, Chełmieńska, y Michałowska ziemia, tylko o Pruską krainę cię prosimy, ktorey przodkowie nasi pod Pogany dostaiąc, gardły to swemi zapieczętowali: y Polski, y Mazowsza, y innego Chrześciaństwa mężnie dosyć broniąc od Pogan: ná ktorych my mieyscu potomkowie ich właśni, ábychmy się przed tobą osiedzieli, prosimy dla Pana á Zbawiciela nászego, y Panny náyświętszey Maryey mátki iego, pod ktorey tytułem y zasłoną iest kościoł nász: ktory był zawżdy szczytem od Pogan, y da Pán Bog ieszcze będzie, gdy się ty

Krolu

Krolu będzieſz raczył zmiłować nad nami. Rozmaicie naſi to Poſelſtwo [ktore było doſyć ſłuſzne] przyimowali: iedni radzili zoſtawić ie przy tym iako proſzą, lecz drudzy byli przeciw temu, powiedaiąc iż ſkoro ſię zaſię zmocnią, tedy będzie wtąż iako y pierwey: ná co ſię ich więtſza część zgodziła. Y przetoſz taką im odpowiedz dał Zbigniew z Brzezia Marſzałek: ponieważ ſię ſami znacie do tegozeście wyſtąpili przeciw Panom y dobrodzieiom ſwym Krolom Polſkim, y przetoſz was Bog ſkarał, powiedacie, tedyby wam tu inaczey trochę trzeba z Krolem poſtąpić: bo to śmieſzna proſicie miłoſierdzia w polu u Krola á zamek przed nim zawieracie, niedufaiąc miłoſierdziu iego. A tak wam Krol kazał powiedzieć, iż chcecieli otrzymać to o co proſicie, poddaycie pierwey Krolowi zamek w iego moc, á potym w zamku będziecie proſić: gdzie wſzyſtko ſnadnie od niego otrzymacie y więcey ieſzcze, á niż proſicie. Rozgniewał ſię Plauenius, y powiedział: Panem Bogiem świadczę żechmy doſyć powolności z ſiebie czynili: ále gdy nie chcecie, Panu Bogu niechay to będzie poruczono. Ia zamku nie podam, áni innych naſzych dzierżaw, ktore ieſzcze w rękach ſwych mamy, by do gardła ſwego. á zatym poſzedł precz. A odtegoż czaſu ięła ſię naſzym fortuna mienić. Odpowiedz od Krola. Fortuna ſię naſzym mieni.

W tym Miſtrz Inflantſki Herman przyciągnął do Prus. Przeciw ktoremu wyprawił Krol Witulta ze dwiemanaście Chorągwi Polſkimi: ktory nadiechał go u rzeki Paſsaryey za Hollandem miaſteczkiem. Herman iako chytry iż go z to nie było, proſił na oſobną rozmowę Witulta, z ktorym odwiodſzy ſię, namawiał go aby odſtąpił od Krola, przyrzekaiąc mu za to, że mu miał ziednać Koronę na Kroleſtwo Litewſkie, á Zmudzkiey ziemie wiecznie mu odſtąpić: by mu tylko w tym dopomogł żeby mogł poiednać Krola z Pruſy. A tak Herman, zoſtawiwſzy poczet ſwoy w Balgeburgu y Brandeburgu, przyiechał do Krola pod namioty, w piącidzieſiąt koni: proſząc Krola, aby na tym przeſtał iako on miedzy nimi naydzie. Krol mu dozwolił tego. przeto wolno iechał na zamek, á tam uczynił wſzyſtkim dobrą nadzieię, y radził aby ſię bronili, powiedaiąc im żem nawiodł Witulta iż precz odiedzie: á Zygmunt też ma wtargnąć do Polſki pewnie. co ſprawiwſzy poiechał precz, Krolowi o tym nic niepowiedziawſzy. Czechowie ktorzy byli na zamku dali znać Sokołowi Czechowi, ktory w Polſkim woyſku był, áby z Krolem mowił: Iż chceli im dać czterdzieści tyſięcy złotych, tedy podadzą mu zamek: bo ſię im było ſprzykrzyło dáley bydź w obleżeniu, dla głodu y czerwonek ktorych było pełno miedzy nimi. Ale ſię to naſzym niezdało kupować, co rozumieli mieć darmo. Herman Inflantſki Miſtrz u Krola. Czechowie chcieli przedać Marienburg.

W tym też Pleban nieiaki ſtary z Gdańſka, ktory był na ten czas ná zamku, obrał ſię ná to, że go wyprawił Plauenius z zamku, zaſzywſzy mu w ſuknię trzydzieści tyſięcy złotych Duplonow wſzyſtko, áby ie rozdał miedzy Kommendory, Gdańſkiego, Swiecińſkiego, y Sluchowſkiego, żeby za nie ludzi przyięli. Y tak ten Pleban przeſzedł przez naſz lud wolno, chramiąc wrzeczy y potaczaiąc ſię, iakoby chor był, naſi widząc iż Kapłan ſtary, chory, dali mu pokoy. A iuż też był Witult y Xiążęta Mazowieckie poiechali precz. Y Andrzeia Tęczyńſkiego tęſkno było do młodey żony, Anny z Kraśnika, cory Dmitra Podſkarbiego Koronnego, ktorą niedawno poiął: przeto podwodził ślachtę, iako piſze Długoſz, áby proſili Krola, żeby ie puścił do domu, zwłaſzcza że Ceſarz Zygmunt ſzkody czynił w Podgorzu. Lecz Slachta Pruſka y z miaſty ktore były przyſtały do Krola, proſili dla Boga Krola, áby nie odſtępował od obleżenia, przyrzekaiąc mu za to, iż tam długo trwać nie mogą przed głodem y muſzą ſię poddać: á ieśliby tak odiechał, tedyby te miaſta wſzyſtkie ktore ſię mu poddały potracił. Wymawiał ſię im Krol, iż pieniędzy Pleban chytry. Tęczyńſki ślachtę burzy. Pruſacy radzą dobrze.

nie ma na ſłużebne. Radzili tedy naſi. uſtawić pobor w Pruſiech: á drudzy radzili, aby miaſto pieniędzy Krol dawał ſłużebnym zamki y miaſta Pruſkie do czaſu. Lecz Krol obawiaiąc ſię áby ſię nieuprzykrzył Pruſakom tak prędko poborem, ábo żeby też Rycerſtwo nie łupiło mieſzczan, á ſtąd żeby zaſię do Krzyżakow nieprzyſtali, oboyga tego niechciał uczynić, y rady zdrowey niechciał ſłuchać: acz go też y Mikołay Trąba Podkanclerzy Koronny, y z wielą drugich dobrze nie z płaczem proſił, áby nie odſtępował: wſzakże przedſię odſtąpił dnia 7. mieſiąca Września, zapaliwſzy oboz, z wielką radością obleżeńcow: zoſtawiwſzy na Słuchowie trochę Dworzan y ſłużebnych, z Andrzeiem Brochockim Oſzorczykiem, áby woiowali kray Molborſki mieczem, y ogniem. Aby ſię był ieſzcze nie ruſzał, tedyby mu ſię byli poddali wſzyſcy, ktorzy iuż iedno tylko do pietnaſtego dnia bronić ſię mieli, bo dłużey żywności nie było: á potym ſię poddać mieli. Zle tedy ſobie Krol począł, że dłużey nie trwał: pod ktorym gdy ſię ſtamtąd ruſzał, koń kaſztanowaty padſzy zdechł, ktory dopiero niż wſiadł nań grzebł nogą y rzał: co też było iście iedną nie dobrą wrożką. Była na ten czas w woyſku Krolewſkim taka wielkość much, że to rzecz nie podobna ku wierzeniu: ktorych niſkąd inąd ſię nie było nie namnożyło iedno z wielkości trupow końſkich, ktore im zdychały.

Krol odſtąpił od Marienburgu.

Wrozkażla.

Idąc Krol na dom wziął Zamek Rydzyn doſyć mocny, ktorego naſi aż od Grunewaldſkiey bitwy do tego czaſu dobywali: iednak Krol tam przyiechawſzy, gdy obiecował te wſzyſtkie dobrze udarować, ktorzyby tego zamku doſtali rzuciło ſię ich barzo wiele do ſzturmu, y za pięć godzin tylko go wzięli. bramę do niego wyſiekſzy. Gdzie Dobek Oleśnicki, Piotr Chełmſki, y Floryan Korytnicki, dobrze ſobie poczynaiąc, wielką ſławę odnieśli. Tam piętnaście Krzyżakow mężow oſobliwych, ktorzy widząc że iuż zle, bronie zarzuciwſzy, poddawali ſię naſzym, naſi poimali, ktore do Polſki przywiedziono, á zamek Janowi Sokołowi Czechowi polecono: ale rychło otrut przez iednego mieſzczanina w Toruniu, gdy tam Krola odprowadzał: iednak dzieci iego Krol opatrzył, y w Krakowie na nauce chował: á zamek Radzyn potym polecił Dobkowi Puchale.

Plauenius Pruſki Miſtrz.

Henryk Plauenius zoſtawſzy Pruſkim Miſtrzem, zbierał lud iako mogł naprędzey, pożyczywſzy ſto tyśięcy złotych u mieſzczan Gdańſkich: bo zaſię do nich przymierzali. Dał im też Wacław Krol Czeſki ſto y piętnaście tyśięcy złotych na Chomętowſkie imienie, ktore mieli w Czechach. Za te tedy pieniądze ſłużebnych w Niemcech, w Czechach, y w Sląſku znowu naprzyimowali: ktorzy wſzyſcy ſię zieżdzali naprzod do Michała Kochmeyſtra, ktory z nimi obległ Tucholſki zamek, y dobywał go; miaſto ſię zaraz poddało. Krol na ten czas iuż był w Nięſzawie, gdy go to doſzło: przeto ſto tylko albo co trochę więcey koni Dworzan ſwych, z Piotrem Mieżwieckim Herbu Starykoń, do Tuchole wyprawił: aczby był rad Krol więcey poſłał, ale nie mogł, bo ſię każdy do domu kwapił. A wſzakże tym co pobliżey byli kazał przedſię zoſtać, iako Sędziwoiowi Oſtrorogowi Woiewodzie, y Dobrogoſtowi Samotulſkiemu Kaſztell. Poznańſkim, z Marcinem z Labiſzyna Herbu Topor Wojewodą Brzeſkim: o ktorych dowiedziawſzy ſię Miezwiecki złączył ſię z nimi: położyli ſię u Koronowa miaſteczka bliſko Tuchole. Kujawſka też y Dobrzyńſka ślachta ziechała ſię była za roſkazem Krolewſkim, iedni do Brodnice, drudzy do Brześcia, do Rypina, y Nakła, niedopuſzczać ſzkod ſobie czynić w ziemi od nieprzyiaciela. á ſam Krol w Inowłocławiu był, żałując dopiero że od obleżenia odſtąpił, y woyſko roſpuścił: abowiem codzień to mu nie barzo pocieſzną nowinę przynieſiono. iakoż za ten krotki czas pobrał był nieprzyiaciel te Zamki, Oſterod. Nidburg, y Działdow. więc go też y Staniſław

Krzyżacy wzieli Oſterod, Nidburg. Działdow.

Charbinowski Sulimczyk, y Mikołay Starykoń, co przyiechali od swych od Koronowa, namniey w tym nie pocieszyli, że powiedzieli iż pod Tucholą przystąpić przez wielkość ludzi nie mogą: zaczym o Zamek barzo się Krol bał. Lecż nieprzyiaciel skoro posłyszał o niewielkim ludzie naszych u Koronowa, rzuciła się ich wielka część od Tuchole do Koronowa, chcąc nasze nieopatrzneześć y pobić: iakoż y iezyka dostali, poimawszy Tomasza Szeligę Podkomorzego Sieradzkiego, Mikoł: Dąbeckiego Gryfa, y Wrzesińskiego Rożyca, ktore nasi na szpiegi wysłali: skąd wiedzieli że naszych barzo mało było: y przetoż nie patrząc ordynku żadnego ani sprawy, coprędzey iako na pewną wygraną bieżeli, y ieszcze z koni pozsiadali, áby ich nie obaczono, y spiezywszy się na miasteczko przypadli, prawie o południu gdy nasi obiadowali. Nasi porwawszy się co wskok do koni ku Klasztorowi w pole [ktory leży na skale blisko rzeki Berdy] z trząskiem bieżeli. á tam sprawiwszy się wnetże pogotowiu stanęli. Nieprzyiaciel widząc to, iął zrazu nazad ku koniom uchodzić, á potym wsiadszy na konie co prędzey uchodzić, áby tak iazdę naszę od piechoty oderwał. lecz nasi obyczaynie też sobie w tym poczynali, y z lekka ich urywaiąc potrosze nadieżdzali. Gdy do Lańska wsi Mniszey milę od miasteczka przyszli, zastanowili się Niemcy na gorze, y wnetże woyska swe uszykowali. Nasi nie byli także od tego bitwę im dać: ale że gora była do nich przykra, wyboczyli trochę od nich, y z inszey strony sprawiwszy się stanęli. Ali w tym wyiechał Rycerz ieden, ną imię Konrad, rzeczony Niemiec, acz był Ślęzak, á był z Seregu ludzi Cesarza Zygmunta, ktory na rękę iął wyzywać naszych sam á sam, chcąc czynić z każdym: przeciwko ktoremu wyiechał Jan Szczycki Doliwczyk: potkali się z sobą z drzewy, wszakże zraził Polak Ślęzaka z konia, y poimał go. Zaczym się też obie woyska strzaskiem potkały, y bili się dosyć długo y mężnie, ieden drugiemu niechcąc koniecznie nic dać taniey: áż się upracowali wszyscy, y przetosz sobie wytchnąć musieli. Zaczym skoro sobie czoła kęs potarli, y rany z zawięzowali, á drudzy iako powiedaią, po iedney do siebie wypili, potym iako znowu się bili, niechcąc także iako y pierwey ieden drugiemu ustąpić: acz z obu stron iuż ich legło barzo wiele. Na wtore tedy gdy ktoś zawołał, zezwolili wszyscy na odpocznienie: y odpocznąwszy także iako y pierwey, potrzecie się z sobą potkali. Gdzie Jan Ostrowicki, rzeczony Miąższy, Herbu Topor, przebiwszy się przez uf Niemiecki do Chorągwie ich, zabił Chorążego, á Chorągiew ich wziąwszy, na ktorey było puł pola czerwonego na ukoś á puł białego, wetknął ią sobie za szyię, y zdrowo z nią uszedł do swych. á niebyła insza Chorągiew we wszystkim ich woysku, iedno ta: iako y w naszym także iedna, ktorą niosł Piotr Toporczyk Rykrski. Zaczym skaził serce Niemcom: tył zaraz podali: á nasi ie gonili, y bili aż do nocy. Mikołaiowi Słupowskiemu Powale tam też dank wielki dawa Wapowski, powiedaiąc iako to człek był mężny, y iako Niemce gromił, tak iż mu się żaden oprzeć nie mogł. A Długosz y te drugie tam zaleca: iako y Sędziwoia z Ostroroga Nałęcza Wojewodę Poznańskiego, Macieia z Labiszyna Wojewodę Brzeskiego Herbu Topor, Piotra z Miedwiedzia Herbu Starykoń, Miciuga z Skrzynna Herbu Łabęć, Jakuba Kobyleńskiego Grzymałę, Gniewosza z Dalewic Strzegomczyka, Jana y Farureia z Garbowa Sulimczyki, Mikołaia Chrząstowskiego Strzegomczyka, Jana Nosa z Dobrkow Toporczyka, Skarbka z Gory Habdanka, Dzika z Kadłubia, Mikołaia Bielawskiego Jeliczyka, Stanisł. Jelitka Doliwczyka, Bartłomieia Płomkowskiego Herbu Pomian, Zaklikę Korzekwickiego Herbu Serokomla, Krystyna Magora z Goworczowa Rawica, Dobka Olrwińskiego Ostoyczyka, Dobka Okuia Wieniawczyka, Jana Reia z Nagłowic Okszyca, Woyciecha Malskiego Nałęcza, Dobka Puchałę z Wągrow Wienawczyka, Tomasza

Tuchola oblężona.

Jan Szczycki.

Bitwa znamienita u Koronowa.

Jan Miąższy.

Niemcy porażeni.

Zgraia.

maſza Kalſkiego Rozyca, Derſlawa Włoſtowſkiego Okſzyca, Alexandra Gorayſkiego Herbu Korczak, Kazimirza z Kunracic Herbu Zgraia, y inne. Poległo w ten czas z Pruſkiego Miſtrza ſtrony ludzi około ośmi tyſięcy, oprocz więźniow, ktorych też było nie mało. A od tych czaſow nieśmieli długo Krzyżacy z naſzymi zwodzić bitwy. Działo ſię to dnia 10. Października.

Nazaiutrz naſi ciągnęli do Bydgoſzczey, [bo trupy pochowawſzy tam ſię łupy dzielili] á potym ruſzyli ſię ku Inowłocławiu do Krola: gdzie przywieźli ſześćdzieſiąt wozow więźniow, oprocz tych uboższych co pieſzo ſzli: na ktore Krol kazawſzy uczynić wieczerzą, uczynił potym do nich rzecz piękną: ganiąc im to, że przeciw iemu byli z Krzyżaki ludźmi niezbożnymi: ktorych acz Zakon zaſiadł był na Pogany, ále to oni iuż obracaią na Chrześciany, zwłaſzcza na nas: acz na tym nie barzo tyią, ani ich Pan Bog barzo fortuni, y iużby mogli ſię obaczyć, á więcey temu dać pokoy: wſzakże oni iuż tak zaślepieni ſą że ſnadź tego nie przeſtaną. A tak was upominam, abyście wy im tego więcey nie pomagali, chcecieli aby was Pan Bog potym barziey o nas nie ſkarał. Potym przyiąwſzy od nich przyſięgę puścił wolno wſzyſtkie: okrom Michała Kochmeyſtrą Hetmana ich, ktorego dano do więźienia na Chęciny.

Tucholą wzięto.

Pątlik ſtaroświecki.

Owym drugim co zoſtali pod Tucholą daleko ſię lepiey zdarzyło: abowiem przywiodſzy przed zamek kilka Polakow więźniow, á z nimi Namira Dobrzyniaka, [ktory zdradziwſzy Krola przyſtał do Krzyżakow] ſtrwożyli tym barzo Staroſtę Tucholſkiego, rzeczonego Brzozogłow, tak iż im podał zamek. bo ten Nawir wołał że naſze porażono u Koronowa: á mienił ſię bydź Mikolaiem Powałą, gdyż w iego pątlik ubrali go Krzyżacy, ktory był perłowy wſzyſtek, iako na on czas chodzono, ieſzcze z długimi włoſy. A tego pątlika doſtali Niemcy w bitwie, gdy ſpadł z głowy Powale, gdzie go z konia było zbito. Przetoſz Krol znowu ruſzył ślachtę, ále tylko z Wielkiey Polſki: á z Małoy Polſki, także z Podgorza, y Ruſkich krain nic. Sciągnęli ſię wſzyſcy do Bydgoſzcze: z kąd poſłał Piotra Szafrańca Podkomorzego Krakowſkiego ze dwiemanaścią Chorągwi do Tucholey, á przed nimi wyprawił ſześć ſet ſtrzelcow z kuſzami, ktorzy woiuiąc wſzędzie około Tucholi, przyſzli pod zamek, aby wywabili iako Niemce z zamku. á Szafraniec z ludem zataił ſię na ſtronie. Gdy Pruſowie obaczyli iż mało ludzi naſzych, wyſzli z zamku przeciw im, á naſi im uchadzali, chcąc ie przywieść na hak, y iuż byli prawie przywiedli, lecz naſi niewiem co uczynili że ſię nie zaraz ná nie nie wyrwali: [zaczymby byli wſzyſtkie ogarnęli razem, y zamku doſtali] ktore obaczywſzy pierwey Niemcy, poczęli zaſię uciekać, á naſi ie gonili biiąc, że ſię nie oparli áż w bramie Tucholſkiey gdzie wiele ich bobili, á drugich poimali, wiele ich też poſpadało w wodę z moſtu ciſnąc ſię do miaſta. Poimano tam w ten czas pięci Kapitanow Czechow, á miedzy innemi Jana Zaiąca, y Niemcow kilka. A Monſterberg Xiążę uciekł: także y Biſkup Wirczburſki Ebeardus. Działo ſię to dnia 28. Października.

Piotr Szafraniec.

Porażeni Niemcy.

Potym gdy Plauenius Miſtrz Pruſki niechciał nigdziey bitwy zwieść z Polaki, poiechali precz naſi, nie pytaiąc ſię o to Krola: bo też iuż zima zaſzła była: tylko co ſłużebni á dwor Krolewſki zoſtał. Po ktorych odieździe Pruſki Miſtrz obległ Stum: abowiem go ſtamtąd uſtawicznie naieżdżał aż ku Malborkowi Andrzey Brochowſki Staroſta Stumſki, y przetoſz go mocą wſzytką całe ſześć Niedziel tam dobywał: wſzakże gdy widział naoſtatek że mu tam nie mogł nic uczynić, umyślił odciągnąć: y iuż ſię gotował w drogę, gdy ſię wieża tym czaſem z prochy zapaliła w zamku, takli z przygody, takli też kto z naymu zapalił, niewiedzieć. Przetoſz Miſtrz Pruſki znowu ſię o nie kuſił. Bronił ſię przedſię Brochowſki poki mogł, dziurę do zamku drzewem zaprawiwſzy y ziemią zaſaſowawſzy: wſzakże gdy widział że ſię obronić nie mogł, po-

Stum obleżon. Brochowſki.

ſłał do

ſłał do Krola, pytaiąc co każe czynić? ktory mu ſię poddać kazał. y także uczynił. Potym ſię też y Morąg Pruſkiemu Miſtrzowi poddał. Zkąd proſto obrocił ſię do Radymna, ktore za pierwſzym przyiechaniem poddało ſię: acz zamek mu ſię obronił, pod ktorym zmieſzkawſzy także całe ſześć Niedziel Pruſki Miſtrz odciągnął precz, miaſteczko oſadziwſzy. Przetoſz Dobek Puchała Staroſta Radimiński, chcąc ſwego miaſteczka doſtać, poſłał do Woyciecha Malſkiego na Brodnicę, áby mu przyſzedł na pomoc: ktory gdy przyſzedł, wypadli nań z miaſteczka, á owdzie też drudzy z zamku go ratowali: y tak bitwa ſtała miedzy nimi doſyć długo. A w tym Kapłan ieden z przygody zapalił działo w bramie, ktore ſwych barzo wiele pobiło: zaczym ſię tak barzo ſtrwożyli, mniemaiąc że zdrada w mieście, iż zaraz odrzuciwſzy od ſiebie bronie naſzym ſię poddali: ktorych naſi nie bili, tylko poimali: á miaſteczko wybrawſzy ſpalili. Tymi czaſy piſał do Torunian y Gdańſzczan Pruſki Miſtrz, żeby mu ſię poddali, obiecuiąc im za złe niemieć, że do Krola przyſtali, zwłaſzcza gdy tego bydź potrzebę widzieli: do tego wolności im więtſze obiecował nadać, gdzieby to uczynili. Dali ſię łatwie namowić, tylko żeby ſię z woyſkiem pod miaſta ich ukazał, áby Krol rozumiał to o nich, że go nie zdradzili, ale że ſię z potrzeby poddać muſieli. A tak Henryk Pruſki Miſtrz część woyſka ſwego pod Gdańſk poſławſzy, ſam ſię ku Toruniowi obrocił. Przetoſz Torunianie y Gdańſzczanie do Krola zaraz poſłali, proſząc go o pomoc. Krol niewiedząc nic o tey ich zdradzię, łaſkawy reſpons Poſłom dał, obiecuiąc ich barzo prędko ratować, zwłaſzcza Torunian naprzod, by tylko łodzi, prumow, y ſzkut co naywięcey pogotowiu dla przeprawy woyſka mieli. Y wnet Krol zebrał woyſka wſzyſtkiego do dzieſięci tyſięcy, z ktorym do Gniewkowa przyciągnął, trzy mile tylko od Torunia, aby ich ſtamtąd byłaliby tego potrzeba ratował. Tamże znowu Poſłowie przybieżeli, áby ich Krol koniecznie ratował: bo gdzieby dziś ieſzcze przed wieczorem iaka pomoc im nieprzyſzła, tedyby ſię muſieli poddać. Powiedział Krol, że nie przed wieczorem, ale na południe u nich będzie, by tylko łodzie, prumy, ſzkuty, pogotowiu mieli: á było o pułdopołudniu iuż w ten czas: lecz oni nie czekaiąc wieczora poddali ſię. Mogł był Krol poſadzać Poſły ich o to, ále puścił ie wolno: wiedząc że Poſeł mało winien. Przetoſz ſię do Inowłocławia nazad z woyſkiem wrocił. A tym czaſem Miſtrz Pruſki maiąc iuż Gdańſk y Toruń, dobywał zamku w Toruniu: ale nie dobył bo go naſi dobrze bronili, y na miaſto wyciekali częſto, paląc im domy y biiąc. Potym Krol iechał do Gniezna gdzie miał drogę obiecaną do grobu S. Woyciecha: ſkąd zaſię ślachtę Wielgopolſką ruſzył, y zoſtawſzy ſam w Inowłocławiu, woyſko z Sędziwoiem Oſtrorogiem Wojewodą Poznańſkim do Pomorſkiey ziemie poſłał, ktory Klowo wziął y ſpalił, y ziemię Pomorſką wſzyſtkę zwoiował mieczem y ogniem, dawſzy pokoy zamkom.

Gdy ſię to w Pruſiech działo Krol Węgierſki Zygmunt, áby obietnicy doſyć ſwey uczynił za one czterdzieści tyſięcy złotych ktore wziął od Krzyżakow, poſłał na Podgorze ze dwienaście Chorągwi Scibora Sciborowica Polaka, Siedmigrodzkiego Wojewodę, z Czechy, á Słowaki, y Rakuſzany. [bo Węgrowie niechcieli, powiedaiąc że mamy przymierze dawne z Polaki.] Naſi acz ſię roziechali ktore tam było zoſtawiono, zwłaſzcza że zima zaſzła, wſzakże ſię wnet ziechali y ściągnęli ku Sączu: iako Spytek Jaroſławſki, Jan Szczekocki Kaſztellan Lubelſki, Jan Wałach z Chmielnika, y inni. Obaczywſzy lud Scibor ſpaliwſzy Sącz ſtary uieżdżał na Muſzynę, ku Bardyiowu: naſi po nim: porażili go u Bardyiowa barzo małym ludem, wſzakże też naſzych niemało zbito: y poczęli iuż byli uciekać naſi, aż ich ledwie zawściągnęli Bochunek Kaſper, y Dalibor ſprawcy przednieyſi, y znowu ſię im potkać kazali: zaczym

Stum wzięt. Morąg.

Radymno obłężone.

Malſki.

Gdańſk y Toruń od Krola odſtał.

Naſi woiuią Pomorſką ziemię

Zygmunt woiuie Podgorze.

Sącz ſpalon.

Węgrowie porażeni. dopiero ie przełomili, tak iż sam Scibor y z bratem y Hagierskim Biskupem ięli uciekać. Ci znacznieysi byli w tey bitwie: Spytek Jarosławski, Jan Szczekocki Kasztellan Lubelski, Jan Chmielnicki, y drudzy, byli też y Węgrzy niektorzy zbiegowie. Potym nasi weiągnęli też do Węgier, czynili szkody w Węgierskiey ziemi, wracaiąc się kilka razow od granic Polskich.

Krol na ten czas był w Inowłocławiu, ktory obawiaiąc się aby mu Zygmunt Cesarz więcey tych szkod nie czynił w Polszce, posłał do Mistrza Pruskiego o zgodę: y mieli się ziechać do Raciąża, Miesiąca Grudnia, w tey rzeczy: iakoż się byli ziechali, ále nie było nic z tego. Lecz przedtym trochę, to iest dnia 2. Miesiąca Listopada, poraźili byli zasię nasi niemało Niemcow, ktore był przywiodł Herman Inflantski Mistrz z Niemiec á z Czech, na pomoc Prusakom, y ten lud zostawiwszy u Gołubia sam iechał w małym poczcie do Malborku, chcąc się rozmowić z sobą około tey woyny z Polaki. Dowiedziawszy się tego nasi ktorzy po zamcech leżeli, ná Rypinie, ná Bobrownikach, y na innych, pokusili się o nie, y obrali sobie Hetmanem Dobka Puchałę. ktory wiedząc że mu nierowno było, tym fortelem na nie zaszedł. Posłał ich część pod Gołubie miasteczko, y kazał im woiować, brać, palić, wszedzie w około, á sam Puhała się zataił ná stronie z ludźmi. Nieprzyiaciel widząc trochę naszych, wyskoczyli ná nie, á nasi im uciekali. W tym wyrwał się Puchała Wieniawczyk z ludem, ktore łatwie rozprószył, y gonił biiąc áż do miasteczka. Mieszczanie widząc to, zawarli bromę przed nimi, boiąc się aby nasi na nich nie wiechali do miasta: y tak niebożęta zostali przed bramą ná moście: przeto odrzuciwszy od siebie bronie dali się naszym dobrowolnie: gdzie więźniow cztery kroć więcey było niźli naszych, bo mniemali drugi uf naszych iesżcze gdzie na zasadce. za co się barzo sromali gdy ie przywiedli nasi do Rypina: stamtąd do Brześcia do Krola byli przywiedzeni, ktore Krol puścił wszystkie, przyiąwszy od nich przysięgę, oprocz Kurowińskich, ktorzy pierwszego ślubu Krolowi nie zdzierżeli byli, á Krzyżakow ktore zadzierżano.

Ziązd u Raciąża.

Puchała poraźił Prusy.

Potym Krol wziął przymierze z Mistrzem na ieden Miesiąc tylko nic więcey, przez Piotra Szafrańca. A w tym czasie bieżał do Polski, y ziechał się z Krolową u Radoszyc: gdzie przypowiedział ślachcie woynę do Prus, skoro na Wiosnę. Potym się ruszył do Wrocławia, gdzie przyiechał do niego Witułt z swą Litwą, ktory rozradził Krolowi aby nie oblegał Torunia, gdzie na ten czas był Mistrz z swemi Kommendory, ále radził aby pierwey traktował około pokoiu. Położywszy tedy woysko w boru na wyspie pod Toruniem ięli rokować. á w tym czas wyszedł przymierza miedzy nimi, przetosz iesżcze go sobie daley pomknęli: o czym niewiedząc Jan Brzozogłowy Starosta Bydgoski, przeprawiwszy się przez Wisłę wc 40. tylko koni, uderzył ná Papow, y Dwor przed miastem spalił, gdzie koni Krzyżackich była pełna staynia, ktore wszystkie pobrał. A gdy dano prędko wiedzenie do Torunia, wyiechało co żywo z miasta gonić go: wszakże on kazawszy się cowskok swoim z onymi końmi pławić przez Wisłę, sam samodwunast tylko się im zastawił, y tak długo się z nimi uganiał aż swoi przepławili wszystkie konie: bo też nieśmieli nań nacierać, boiący się iakiey zasadzki: aż mu zatym łodzi dodano, w ktorych się przewiosł ná inną stronę Wisły.

Ruszenie pospolite do Prus

Potym pokoy się stał z Krzyżaki, lecz nie barzo pomyśli Polakom, wszakże że Witułtowi tak się zdało, musieli Polscy Panowie nie bydź przeciw temu. A ten takowym sposobem był uczynion. Iż Zmudzką ziemię Witułt y Krol mieli tylko dzierżeć do swego żywota, á Krzyżacy mieli dać dwieście tysięcy złotych groszy Praskich Krolowi przez rok, na trzy raty rozdzieliwszy, Mazowieckiemu też Xiążęciu Semowitowi mieli wrocić Zakrocimski Po-

Ugoda z Prusy.

wiat.

wiat. Krol co pobrał miał im im wszystko wrocić, á Dobrzyń przy Krolu miał zostać. o Santok y Dren y inne krzywdy, mieli z obu stron ludzie godne posadzić ná tym, á na ich wynalasku przestać: lecz iesliby się zgodzić nie mogli, tedy to miał Papież między nimi rostrzygnąć. Zamykały się też pod to przymierze Xiążęta Stolpeńskie y Mazowieckie z strony Krolewskiey, á z strony Pruskiego Mistrza Krol Węgierski Zygmunt, iesliby on tego potrzebował abo chciał. Na co wszystko dawszy sobie ręce, przyiechał Pruski Mistrz do Krola pod namioty, gdzie tam wszystek koniec swoy wźięli, y więźnie sobie powracali tam wszystkie, y podarowali się. Tamże Krol, niedołożywszy się w tym Rad Polskich, dał Witułtowi Podolską źiemię, áby iey bronił od Tatar: kazawszy stamtąd wyiechać Piotrowi Włodkowi Charbinowskiemu Podstolemu Sendomirskiemu. Potym się roziechali precz. Rychło zaśię Krol wrociwszy się do Polski iechał do Ruśi, á tam z Alexandrem Wojewodą Wołoskim porozumiewał się przeciwko Zygmuntowi Krolowi Węgierskiemu, y zastawił mu Smiatyń, Kołomyią, y wszystko Pokucie w tysiącu Rublow srebnych pieniędzy. Tegoż roku na Alexandrowe zaśię mieysce Stephan wstąpił, y także posławszy do Krola czterech Posłow ołd mu czynił, chcąc bydź pod iego obroną y posłuszeństwem, iako Alexander y iego przodkowie byli: á Pokucie mu wrocił: na co są listy w skarbie, iż się go nigdy nie mieli Wołoszy upominać: bo też podobno ieszcze go nie dzierżał Alexander: y w tym umarł, abo go Stephan wygnał.

Podole dano Witułtowi.

Pokucie zastawione.

Pokucie wrocone.

W tym też czasie za sprawą Zawisze Czarnego ziechali się Panowie Węgierscy z Pany Radami Polskimi w Spisu, w Nowey wsi, áby mogli pokoy wieczny postanowić miedzy sobą y Pany swemi: á gdy nie mogli temu dosyć uczynić, wźięli stanie do ośmi mieśięcy, tym sposobem, iesliby w tym czasie Polacy na Krzyżaki broń podnieśli tedy też Krol Zygmunt miał przymierze to zrzucić, á iesliby też Prusowie przyczyną byli wzruszenia pokoiu, tędy iuż ich Krol Zygmunt miał odstąpić, á im przyiaźń wypowiedzieć.

Przymierze z Węgry.

Potym Krol z Ruśi puścił się do Litwy, przez Chełmską źiemię na Wołynię, á do Jana Papieża ktory nastał po Alexandrze posłał Posły swe z obediencyą, Andrzeia Laskarego Herbu Godziemba Proboszcza Włocławskiego, Marcina Wrocimowskiego Chorążego Krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego Sekretarza swego, ktorzy dali niemałe upominki od Krola Papieżowi, to iest cztery misy złote, y dwie czasie także złote, á trzy kożuchy Sobole, y inne futra. Prośili przytym, aby te rzeczy ktore naśi w kościołach Pruskich pobrali czasu woyny, mogły bydź słusznie zobracane do kościołow Polskich: á iżby też dał Indult ná Krzyżowniki naprzeciw Tatarom, ktorzy czynili szkody w Ruśi. Otrzymali wszystko, oprocz Indultu, bo też dał był takowy Indult naprzeciwko Neapolitańskiemu Krolowi, iż innego Papieża chciał mieć. A Zygmunt też Krol Węgierski przeszkadzał w tym: także Posłowie Pruscy, mowiąc: Iż na nas chce obrocić te ludzie Krol Polski, á nie na Tatary.

Posłowie do Papieża.

Tegoż czasu Mikołay Kurowski Herbu Srzeniawa Arcybiskup Gnieźnieński złomił szyię z konia, gdy do Krola na sprawę iechał. Abowiem go pomowiła była Anna Krolowa, żeby ią miał w niebytności Krolewskiey sobie namawiać. Miał wielkie skarby ten Arcybiskup, ále ie brat Piotr z innemi powinnemi niewiedzieć iako między sobą rozchwycili. Na iego mieysce wstąpił Mikołay Trąba Podkanclerzy y Arcybiskup Halicki, z roskazania Krolewskiego: acz to było nad wolą Kapituły. A Jan Rzeszowski na Halickie Arcybiskupstwo nastąpił, ktore potym przeniosł do Lwowa z Halicza. Krakowskie też wydarł Wiszowi Woyciech Jastrzębiec.

Arcybiskup złomił szyię.

Trąba Arcybiskup Gnieźnieński. Arcybiskupstwo Halickie do Lwowa przeniesione.

Przyieżdżaiąc Krol do Krakowa, szedł pieszo aż do samych Niepołomic, nabo-

Www 2

nabożeństwo czyniąc: tamże Chorągwie Pruskie dał zwieszać w Kościele na zamku, ktorych było 51. A te ieszcze y dziś widać, lecz przed prochem mało ich znać.

Tegoż czasu Pruski Mistrz prosiwszy do siebie na obiad niektorych mieszczan Gdańskich, y tych Slachcicow Pruskich, Chorążego Chełmieńskiego, Janusza Orzechowskiego, y Konrada Ropkowskiego, maiąc ie za podeyrzane dał ie pościnać.

Cymbarka. Roku 1412. Ernestus Xiążę Rakuskie przyiechał do Krola do Krakowa, żądaiąc w małżeński stan Cymbarki Xiężny Mazowieckiey, Siestrzenice Krolewskiey: ktora mu była dana. A ta potym urodziła Fryderyka Cesarza, ktory był na Cesarstwie lat 52.

Posłowie Weneccy. Tegoż roku Weneci posłali do Krola Polskiego postępuiąc mu pieniędzy na 500. ludzi z kopiami, gdzieby podniosł woynę przeciw Zygmuntowi Krolowi Węgierskiemu, ktory też iuż był Cesarzem został: ale nic nie zyskali u nas, bo strzegli tego nasi, aby nie wzruszali przymierza z Węgry. takież Cesarz gdy się

Posłowie Węgierscy. tego dowiedział posłał wnetże do Krola Scibora Wojewodę Siedmigrodzkiego, aby Krol do niego do Lubowle do Spisa na rozmowę przyiacielską przyiechał: gdzie iechała wprzod Krolowa Anna aby siostrę oglądała Barbarę, żonę Zygmuntowę, á sam Krol w Sączu trochę pozostał: gdzie naiechało się do niego wiele Panow y Xiążąt, zwłaszcza Mazowieckie y Litewskie, Korybut

Ziazd Krolow w Lubowli. także. Potym stamtąd się ruszył. A gdy było blisko Lubowle wyiechał k niemu Krol Zygmunt aż do gory y z żoną Barbarą, gdzie się przywitali z sobą w polu, á potym do zamku iechali. Rokowali siedm dni, iednak się z sobą zgodzić na pokoy nie mogli: áż Zygmunt na stronę sobie odwiodszy Krola Władysława łatwo go na wszystko na co się zawziął namowił, iako nie chytrego: gdzie zamknęli to z sobą potaiemnie, aby sobie pomagali przeciwko każdemu nieprzyiacielowi wespołek y z Witułtem. zwłaszcza przeciw Krzyżakom: ktore wygnawszy z Prus, rozdzielić sobie Pruską ziemię mieli napoły: oprocz

Ugoda Krola Polskiego z Zygmuntem Cesarzem. Pomorskiey, Chełmieńskiey, Michałowskiey ziemie, ktore ku Polszce zdawna należą, także też Ruskich, Podolskich, krain, ani Wołoskiey ziemie, ktore na ten czas właśnie do Krolestwa Polskiego przysłuszały, niemiał się ich upominać Zygmunt, áże po śmierci w pięć lat. Także też Węgrowie po śmierci Zygmunta Krola swego aże w pięć lat. A tym czasem Krol Polski miał roskazać Wołochom, aby ieśliby ich sam nie potrzebował, byli ku pomocy Zygmuntowi przeciw Turkom. A ieśliby Wołoszy tego uczynić niechcieli, tedy oba Krolowie mieli ie wygnać, y ziemię ich sobie na poły rozdzielić, y wziąć to coby komu było przyległo. A co się tkło krzywd zobopolnych miedzy poddanymi, tedy na to mieli bydź Sędziowie czterey wysadzeni z obu stron. Więc Węgierscy mieli zasiadać w Sączu, á Polscy w Lwoczy. A iż na ten czas trafili się byli Posłowie Pruscy do Zygmunta, ostrzegł sobie tego Zygmunt, aby co się tkło Prus niemianowano nigdziey w liściech tey Kondycyey, tylko co słownie sobie to z trzymać mieli. á to dla tego, żeby był ieszcze na nich co wyłudził pieniędzy, iako człek chytry á obłudnik wielki. Naostatek wywiodszy

Krol w Budzyniu. Krola włowy namowił go że iechał z nim do Budzynia: co było barzo przeciw Panom Polskim, zwłaszcza przeciw Janowi Tarnowskiemu Woiewodzie Krakowskiemu: lecz niemogli go żadną miarą wściągnąć. Tamże go zasię oszukał [acz łatwo tego oszukać kto komu wierzy] że się dał nań. tak iż coby wyrzekł miedzy nim á Pruskim Mistrzem miał Krol na tym przestać: przyrzekaiąc mu za Prusy, że coby też on wyrzekł, tedy mieli wszystko uczynić: lecz ze wszystkiego nie było nic, bo aby y Krola miał przy sobie, y z Krzyżakow miał pożytek, tedy wszystko odwłaczał. Zaczym Krola od woyny odwiodł: bo gdy

bo gdy mu pieniędzy nie położyli na czas naznaczony podług ugody oney u Torunia na wyſpie uczynioney, miał koniecznie woynę przeciw im podnieść: lecz go tak wſzyſtko bałamucił tym compromiſsem ſwym: na ktory przedſię ſam nie źiechał, tylko co niektore Pany Węgierſkie na to zeſłał. bo też miał z Wenety dzieła doſyć, od ktorych w ten czas gdy był Krol w Budzyniu, przyiechali Poſłowie, bo ie rzekł Krol Polſki poiednać z Ceſarzem Zygmuntem, y kuſił ſię o to, ale nie mogł temu doſyć uczynić, gdy Weneci Dalmacyey wrocić niechcieli. Tamże gdy naſz Krol był w Budzyniu, przyiechali do niego Poſłowie Tatarſcy doſyć ochędożnie z upominkami niemałemi, obiecuiąc Krolowi bydź ku potrzebie przeciw każdemu nieprzyiacielowi: ktorym radził też Krol aby toż Poſelſtwo przed Zygmuntem ſprawowali. co gdy uczynili, był z tego Zymunt barzo pocieſzon, y był tym hard Wenetom. Potym odprawiwſzy Poſły, gonitwy y igrzyſka rozmaite ſprawowali. gdzie Polacy przed innemi plac otrzymali, zwłaſzcza ci, Dobek Oleśnicki Kaſztellan Woynicki, Mſczuy z Skrzynna, Domarat y Jakub Kobylińſcy, Jan y Farurey Garbowſcy, Zawiſza Czarny, Mikołay Powała, Woyciech Malſki, Piotr Cebrowſki, Marcin Rytwieńſki, Jędrzey Balicki, Jan Goły z Strzałkowa, Marcin Szczodrowſki, y Scibor Sciborowic, ktorzy y naprzod na plac zawżdy przyieżdżali, y z placu na oſtatku zieżdżali, iako piſze naſz Długoſz. A byli tam nietylko Węgrowie, Czechowie, Wołoſza, Słowacy, lecz Niemcy, Włoſzy, y inne nacye co gonili. Potym na myśliſtwo Krolowie z ſobą na wyſpę ktora ieſt na Dunaiu ieździli. Tamże ſię też był ſkaźił Krol Bawolim ſerem, iż go niemało iadł, á ieſzcze potym ſzedł do łaźni gorącey, y zaſię z łaźniey wyſzedſzy kąpał ſię długo w rzece, tak iż gorączka mu była z tego przypadła: á wſzakże go Doktorowie ratowali iż zdrowo wyiechał z Węgier, ktorego darował był Zygmunt Ceſarz temi zaſię apparaty Krolewſkiemi, ktore była Helżbieta żona Ludwikowa z Polſki wynioſła, to ieſt Koronę, Sceptrum, y Jabłko złote, y miecz Boleſława Chrobrego. Przyiechał do Polſki przez Morawę y Sląſko na Cieſzyn, piątego mieſiąca po wyiechaniu z Polſki. Wieżdzaiąc do Krakowa kazał przed ſobą nieść one Inſignia Krolewſkie, ktore mu wrocił Zygmunt. Pobywſzy trochę w Krakowie, ruſzył ſię na Sendomirz. u Rubieſzowa ziechał ſię z Witułtem nad rzeką Bugiem, á tam o tych rzeczach wſzyſtkich miał z nim rozmowę co mowił z Ceſarzem. Tamże do Ruſi przyiechali do niego Poſłowie od Zygmunta Ceſarza, proſząc go, aby mu pożyczył ośmdzieſiąt tyſięcy złotych: á w nich chciał mu zaſtawić Spiſką źiemię, y piętnaście miaſt, oprocz tylko ſamego Spiſkiego zamku. Dał mu Krol tę ſummę, abo ukazał u Krzyżakow, iako piſze Długoſz. A od tego czaſu Spiſka źiemia zoſtała ſię przy Polſzce: bo ſię był Ceſarz zapiſał pod takimi zakładami: Iż ieśliby ich na ten czas nie wrocił, tedy tylką ſummę przepaść miał: y ieśliby na drugi czas, tedy tylką drugą: ieśli na trzeci, tedy tylką trzecią: aż to iuż z liczby wyſzło.

Poſłowie Tatarſcy do Krola przyiechali.

Koronę Zygmunt wrocił.

Spiſka źiemia do Polſki przyſzła.

Ruś obiechawſzy przyiechał potym Krol do Polſki gdzie pomieſzkawſzy trochę w Niepołomicach, puścił ſię do Litwy, á tam mieſzkał przez zimę, ktora tak ciepła była iż mieſiąca Lutego ogrodne pożytki roſły. Przyiechawſzy na Wioſnę do Polſki iechał do Poznania: gdzie był Biſkupem Piotr Wiſz, ktorego wezwawſzy Krol przed ſię w kościele, klęknąwſzy proſił go, aby mu odpuścił iż go z Krakowſkiego Biſkupſtwa ruſzył.

Zima ciepła.

Krol przepraſza Wiſza.

Potym Krol zaſię iechał do Ruſi, á tam w Grodle uczynił Seym na Polaki y Litwę. tamże ziednoczył doſkonale Litwę z Polſką: Prawa im nadał: y kleynoty Polſkie rozdawał, co zowiemy Herby. Jako Hreorowi Oſtikowi, od ktorego Radziwiłowie poſzli, dał Trąby, Monwidowi Wojewodzie Wileńſkiemu,

Seym w Grodle.

Herby w Litwie Polſkie.

ſkiemu, od ktorego Dorohoſtayſcy idą dał, Leliwę. Nagorom y Niemierzom, od ktorych dziś Kniaźiowie Połubińſcy y Niemierzowicowie ſą, dał Herb Jaſtrzębiec, Mikołaiowi Beliminowi dał Herb Rożą, Ładaydzie Srzeniawę, Sołohubowi Prawdźica naſzego, Jawnowi Woiewodzie Trockiemu Zadorę, Korewi Dębno, Wiſzegierdowi Odrowąż, Laconowi Pobog, Mingałowi Kaſztellanowi Wileńſkiemu Rawica, Golimuntowi Łabęcia, ktorego tam używaią dziś Talwoſzowie, Butowiczowi dał Godzięby, Swingałowi Kaſztellanowi Trockiemu Liſa abo Bzurę, ktorego dziś używaią tam Sapijowie, Wiſygenowi Bogoryą, dziś Wołowiczowie ten Herb maią, Wołckowi Kurkwi Pułkoźicą, Danielowi Rolą, Przodkom Chotkiewiczowym Kościeſzą, Budiwiłowi Sulimę, Czuprowi Korczak, używaią go tam dziś Woynowie, Mingałowi dał Serokomlą, Mundigierdowi Wadwica, Tawtygierd Drije wziął, Gaſtald Habdanka, Rymowidowic Grzymałę, Dawija Pierzchałę, Ginetkuncowic Zarębę, Gomar Nowinę, Koican Sukowic Wężyka: ma bydź Wąż w polu czerwonym á iabłko w gębie za gałąſkę trzyma źieloną w Koronie złotey, o ktorym Herbie piſze Długoſz, że bywali w nim ludzie gniewliwi. Surgut wziął Gieralda abo Oſmorog, Moydylon Kuſſolowic Białłą abo Trzaſki, Ewil Ciołka, Wolcko Rokuttowic Działoſzę, Giedroch wziął Topacz, Jerzy Samgaw Ogończyka. Szaka wziął Pomian, Naczko Doliwę, Twerbut Offoryą, Monſtwild Dołęgę, ktory Herb ma mieć białłą podkowę y ſtrzałę także białłą ábo bełt w błękitnym polu, y krzyż złoty: á ma to nazwiſko ten Herb od przodka ſwego Dołęgi Rycerza z Herbu Pobog. Z tegoż Herbu uroſł zaſię y drugi Herb u nas w Polſzce, ktory zowią niezgoda: ſtąd iż brat brata zabił, y przetoż wyięto mu krzyż, á na to mieyſce miecz przez podkowę położono: ma także bydź w polu błękitnym iako y inne podkowy, Dańczykowic Janinę, Koczan Nałęcz, Mienich Łodzia, Woyſnar Wilkolewic kota morſkiego w żołtym przepaſaniu, á na czerwonym polu. Wzięli y drudzy Radwana, Oſtoią, Wieniawę, Gozdawę, y innych Herbow Polſkich doſyć, tak na ſię iako y na domy ſwe, ktorych tam potomſtwo ieſzcze y dziś używa. Do ktorych to Herbow przodkowie naſi ochotnie na ten czas Litwę iako bracią ſwą przyięli, y z nimi ſię weſpołek złączyli, obiecuiąc to ſobie ieden bez drugiego Pana nie obierać, Seymy ſpolne miewać, abo w Lublinie abo w Parczowie: iednęż k temu wiarę powſzechną Rzymſką trzymać: na co wſzyſtko Litwa tam pozwoliła y podpiſała ſię.

Wężyk.

Dołęga.

Niezgoda.

Kot Morſki.

Stamtąd Krol ruſzył ſię do Litwy á potym do Zmudzi, gdzie ieſzcze Bałwany Czartowſkie chwalono, to ieſt ognie, laſy, węże, ktore przywiodł Krol na Chrześciańſką wiarę, iedne za dobrą wolą, á drugie z muſu: bo im laſy święte poſieczono, węże w domach popalono proſtym ogniem, á ogień święty zagaſzono. Wſzakże ſkoro po odiechaniu Krolewſkim niektorzy zaſię chcieli znowu zniecać on ogień święty, ſzukaiąc go w popiele: ale gdy niemogli go naleść, dali pokoy: lecz chodzili pomdlawſzy. A Kapłan żaden z nimi mowić nie umiał coby ich nauczał, tylko ſam Krol był u nich miaſto Apoſtoła y Kapłana. Na tenże czas w Miednikach Biſkupa Zmudzkiego uſtawił: á Kiezgała na Staroſtwo przełożył.

Zmudź okrczona.

BiſkupZmudzki.

Staroſta Zmudzki.

Lata 1414. Przyiechał Krol Jagiełło z Litwy do Polſki, potym do Kujaw, gdzie na czas umowiony z Krzyżaki do Słońſka ſię ziechał: á iuż w ten czas Michał Kochmeiſter był Miſtrzem Pruſkim, wſadziwſzy do więźienia Henryka Plaueniuſa, że był utratny, abo że był przychylny Polakom. Czego ſię dowiedziawſzy brat iego Ulryk Kuntor Gdańſki uciekł do Krola, aby mu ſię toż nie ſtało. y Henrykby był iuż z więźienia uciekł, by był Jan Kropidło Wro-

Roku 1414.

Michał Kochmeiſter Miſtrz Pruſki.

Plavenius wſadzon.

cławſki

cławski Biskup, ktoremu się Krol tego zwierzył, Mistrza Pruskiego nie ostrzegł. Tamże przyiechał był od Cesarza Zygmunta Arcybiskup Strygoński, iednać Krola z Mistrzem Pruskim: ale że był przychylnieyszy iednacz onym á niż nam, nie było z tego nic: bo acz wiele złego nabroili Krzyżacy, tedy im za to nagrody żadney nie kazał czynić, choć y Kupce Poznańskie rozbili na Jarmaku w Gdańsku, y pobili, y łotrow dosyć znaymowali co palili miasteczka w Polszce, k temu że Dobrzyńską ziemię woiowali, ludzi zabierali y robili nimi przekopy u zamkow, á drugie zabijali y wiesili. Przetosz Krol Władysław umyślił woynę przeciw im podnieść: zbierał lud przeciw im z Litwy, z Rusi, z Polski, z Czech, z Sląska. Tatarow też Witułt niemało przywiodl z sobą, ktorzy się wszyscy iuż byli ściągnęli pod Wolborz. Do tego były Xiążęta Sląskie na pomoc Krolowi, iáko Opolskie, Raciborskie, Cieszyńskie, Oleśnickie, Zegańskie, Lubińskie, Koszleńskie, y Opawskie. Nawet Laczek Hetman Morawski posłał mu był iednę Chorągiew ludzi. Owo miał na ten czas nasz Krol taki lud, że mogł y z naywiększym Monarchą walczyć.

Kupce Poznańskie rozbito.

Woyna do Prus.

W tenże czas Biskup Poznański Wisz umarł: ktory by był nie umarł, musiałby mu był ustąpić żasię Jastrzębiec z Krakowskiego Biskupstwa, z roskazania Concilium, ktore na ten czas było w Konstancyey: na ktorym Jana Husa spalono, á po nim Hieronima towarzysza iego w rok, ktorzy w Czechach kazali y opowiedali naukę przeciwną kościołowi powszechnemu Rzymskiemu. Dano potym Andrzeiowi Laskaremu z Gosławic, Herbu Godziemba, Biskupstwo Poznańskie: w niebytności iego, ktore ledwie przyiął.

Piotr Wisz umarł.

Jan Hus spalon

Laskary Biskup Poznański

Potym Krol Polski ruszył się do Prus, przy bytności Posłow Pruskich, ktorzy takli na szpiegi, takli też dla zwłoki byli przyiechali, niewiedzieć. Wtargnąwszy do Prus pobrał te Miasteczka y zamki w Prusiech, Nidborg, Hohenstein, Allenstein, Guttestad, Czergow, Prabuty, Bissowiswerder, y Kracborg. Helzberg gdy oblegli wyszedł z niego Biskup Warmieński Jan, w odzieniu Biskupim z Kapłany, y uprosił iż odstąpili nasi od oblężenia, bo to iego miasto było. Potym około Holandu długo leżeli, ale że widzieli że go było trudno dobyć, odstąpili: gdzie klęskę niemałą Litwa popadła, abowiem na picowaniu poimali byli Krzyżacy Butrego Witułtowego Marszałka, y Rusina Mikitę. Potym ciągnęli ku Chełmu á Toruniowi, ktorzyby się byli bez wątpienia poddali, ale Mistrz Michał chcący ie od tego odwieść, iako chytry, narządził Posła takiego z listy swemi, ktore tak napisał od siebie imieniem tych ktorzy się na Brodnicy zawarli. Mistrzu nasz wiedz pewnie, że się nie możemy długo bronić, boć nam niedostawa y strawy y strzelby, przeto się nam przyidzie poddać ieśli nas w czas nie ratuiesz. Tenże Poseł iechał w rzeczy z Brodnice do Malborku, nie strzegąc się nic woyska naszego: á gdy był poiman od naszych, powiedział iż iedzie do Malborku z listy, y listy dał zaraz, ktore gdy przeczytano, skokiem ciągnęli nasi dobywać Brodnice, gdzie nietylko samo przez się miasto było dosyć obronne, ale y ludzi było dosyć w nim: przetosz nasi nie mogli im nic uczynić, y leżeli tam dosyć długo z wielkim utrapieniem swym, bo żywności nie było. Co bacząc Witułt poiechał precz, choć też to było przeciw Krolowi, takież y drudzy: wszakże przedsię Krol odstąpić nie chciał, á o żywność się starał iako mogł napilniey, zasyłaiąc dla niey dáleko y po całym ufcu ludzi. Dowiedziawszy się tego Pruski Mistrz że się ich wiele roziechało, zebrał lud swoy y na tym był iakoby dał bitwę Krolowi. Słysząc tedy nasi że Mistrz ciągnie byli temu radzi, y z ochotą go czekali, wszakże gdy iuż był blisko rozmyśliwszy się zasię uciągnął nocą, y rozłozywszy po zamcech ludzie swe trapił nasze gdzie mogł po drogach. Ale y na tym nie wskorał: abowiem gdzie się iedno ukazali bili ie wszędzie nasi, choć im też czasem było nierowno.

Miasteczka Krol w Prusiech pobrał.

Helzberg.

Holand.

List chytry.

Brodnice nasi oblegli.

rowno. Jednego czaſu Dobek Puchała u Łubeka zabił ich do dwu ſet, á ſześćdzieſiąt w kiryſiech wſzyſtko przed ſobą do obozu przygnał. A w tym czaſie przyiechał Legat Papieſki, Biſkup Lauzańſki, ktory wziął miedzy nimi ſtanie do dwu lat. Zaczym Krol dopiero ſlachtę roſpuścił. Tę woynę nazwali byli naſi głodną, bo głod był wielki. A iż ſię dali z obu ſtron na Concilium Konſtantyeńſkie, wyprawił też tam Krol Poſły ſwoie, Mikołaia Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego, Jana Włocławſkiego, Jakuba Płockiego, Biſkupy, y Andrzeia Laſkarego z Goſławic Godziembę iuż mianowanego Biſkupa Poznańſkiego, Jana Tuliſzkowſkiego Pana Kaliſkiego, y Zawiſzę Czarnego Sulimczyka męża nieposłpolitego. Gdzie Zygmunt Ceſarz obiecował bydź Krolowi pomocnym na tym Concilium: tylko też tego chciał po Krolu żeby był miał pilne oko na Węgierſką ziemię po niebytności iego: iakoż czynił temu Krol naſz doſyć, co ſię godziło dobremu przyiacielowi czynić: abowiem gdy Turcy poraziwſzy Węgry czynili ſzkody wielkie w Słowieńſkich ziemiach, poſłał do Turka Skarbka z Gory y Ormianina z nim, przez ktore wyiednał im przymierze do ſześci lat: z ktorym gdy iechał ten Ormianin proſto do Węgier á Skarbek do Polſki, poimali go Węgrowie y rozbili: czego ſię Krol potym wſtydził.

Głodna woyna

Roku 1415.

Lata Pańſkiego 1415. Krol Władyſław iechał do Ruſi, gdzie do Sniatynia przyiechał k niemu o Swiątkach Alexander Wołoſki Woiewoda w wielkim doſtatku y z wielkością ſlachty. Tamże przynioźſzy upominki niemałe, czynił ołd Krolowi, porzuciwſzy przed nogami Krolewſkimi Chorągiew: y przyſięgę mu oddał, obiecuiąc bydź poſłuſzen Krolow Polſkich. W tenże też czas przyiechali Poſłowie z Konſtantynopola, ieden Duchowny, á drugi świecki, od Ceſarza y od Patryarchy Konſtantynopolſkiego, proſząc aby ich Krol ratował żywnością: bo w ten czas Machomet Tracyą wſzyſtkę zwoiował, y wſi y miaſta popalił, á nawet z Pruſy do Adrynopola iuż był Stolicę ſwoię przenioſł. Przetoſz Krol kazał im dać zboża, y nawozić do morza Pontſkiego gdzie dziś Oczakow, ktory był ieſzcze w ten czas ku Kroleſtwu Polſkiemu. Potym iechał Krol do Litwy, á tam go darował Witułt dwudzieſtą tyſięcy grzywien Praſkich groſzy, y czterdzieści ſorokow Soboli, y ſto ſztuk Złotogłowow, takze ſto koni rozmaitych.

Alexander Woiewoda Wołoſki ołd czyni.

Poſłowie od Ceſarza Konſtantynopolſkiego.

Oczakow Polſki.

Na drugi Rok Krol, pogrzebſzy Annę wtorą żonę ſwą w Krakowie, [ktora mu była tym czaſem umarla] zaſię iechał do Litwy, chcąc poſtanowić granice z Zmudzią, od Prus y od Inflantow: ale przez przepych Krzyżakow ze wſzyſtkiego nie było nic: abowiem duſali w Tatary, ktore był Michał Kochmeiſter Miſtrz Pruſki naiął na to, aby naſze trapili gdzie mogli y rozrywali. Jakoż rychło potym Edyga Carz Tatarſki ſzkody poczynił około Kijowa wielkie, y Kijow miaſto ſpalił, ktore od tego czaſu wſkorania nie ma: lecz zamku wziąć nie mogł, acz go z pilnością dobywał: ale dobytek wſzyſtek y ludzi barzo wiele pobrał. A Krol naſz co miał nieprzyiaciela gonić, to wolał tym czaſem ſię weſelić w Sanoku: áby ieſzcze był młodą poiął, ale Babę, Helzbietę nieiaką, corę Ottona z Pilce Woiewody Sendomirſkiego, Herbu Topor, ktorą przedtym unioſł ieden Morawczyk, á potym mu ią drugi wydarł y owego zabił, potym zaś była za Granowſkim Kaſztellanem Nakielſkim Leliwczykiem: y tak Pilca przeſzła od Toporow do Leliwczykow, y Granowſkie nazwano Pileckiemi, ktorzy byli rożni od onych ſtarych Pileckich Herby. A nie tak iako Kromer piſze, żeby Granowſki odſtąpić miał ſwego Herbu pierwſzego, á inny przyiąć. Taſz potym Krolowi niewiedzieć z czego ſię podobała, iż ią poiął, bo iuż ſtara była y wyſchła od ſuchot: tak ludzie rozumieli że go zczarowała: czym Krol barzo ſię ohydził. Wiedzieli to na Concilium w Konſtancyey, bo to piſali Krzyżacy: y było to w podziwieniu wſzyſtkim ludziom w

Anna Krolowa umarla.

Tatarzy ſzkody czynią.

Krol Granowſką poiął.

Pilca przeſzła od Toporow do Leliwczykow.

dalekich

dalekich ſtronach. Z ktorą gdy przyiechał do Krakowa kazał ią koronować. Lecz Mikołay Trąba Arcybiſkup Gnieznieńſki, iż to było nad wolą Panow, zwłaſzcza Sędziwoia Oſtroroga Woiewody Poznańſkiego, niechciał iey koronować, aż Jan Rzeſzowſki Arcybiſkup Lwowſki koronował ią. Czego gdy ſię dowiedział Mikołay Arcybiſkup Gnieznieńſki, będąc w Konſtancyey na Concilium, potwierdził ſobie tego, żeby nie mogł żaden u nas koronować Krola ani Krolowey, iedno Arcybiſkup Gnieznieńſki: y tenże ſię naprzod iął piſać, *Primas Regni.* Piſze Długoſz, iż tak miał dobre zachowanie na ten czas ten Arcybiſkup na Concilium Konſtancyiſkim, iż by był chciał bydź Papieżem otrzymałby to był. W ten czas też tam ſkarżył na Falkiemberga Mnicha Dominikana, ktory gwoli Pruſkiemu Miſtrzowi napiſał był Paſkwilus wierſzem na Krola Polſkiego, y na wſzyſtkie Polaki: y wſadzon był o to, á te kſiążki dano imprimować w Lutecyey: y dano ie było temu Arcybiſkupowi gdy tam miał na czci u ſiebie Doktory, bo tamtędy przyſzła mu droga z Ceſarzem, gdy iechali iednać Krola Francuſkiego z Angielſkim. Uciekł potym z więzienia ten mnich, y przyſzedł do Miſtrza Pruſkiego, ktoremu gdy tylko dał dwa czerwone złote Miſtrz Pruſki, zarzucił ie przed nim: o co mało go niekazał w Wiśle utopić Pruſki Miſtrz, rozgniewawſzy ſię nań: aż go inſi Kommendorowie ledwo wyproſili. A tak potym ieſzcze gorſzy Paſkwilus na Krzyżaki napiſał, á Krola Polſkiego nie mogł ſię zaſię wychwalić. Koronacya Krolowey. Prerogativa Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego. Paſkwilus na Polaki.

Potym pomknął ieſzcze przymierza Krol z Pruſy do dwu lat, na przyczynę Ceſarſką y Karoluſa Krola Francuſkiego: z ktoremi zaſię drugiego Roku to ieſt 1418, ziechał ſię na ugodę u Wielunia na Zmudzi, gdzie y Pany Polſkie wywiodł był z ſobą: ale że wſzyſtkiego nie było nic. Tamże gdy był w łowiech w iednym leſie rzeczonym Wygry, o włos niewpadł w garść Krzyżakom, Raſtemburſkiemu Kommendorowi. Przymierze z Krzyżaki. Roku 1418. Ziazd na Zmudzi.

Tegoż roku Witułt gdy mu Anna umarła, drugą żonę poiął, Juliannę Ciotkę iey: á gdy mu Piotr Biſkup Wileńſki niechciał dać ślubu, że mu to była powinna, Jan Kropidło Biſkup Włocławſki, ktory na ten czas był przy Krolu w Litwie, dał mu ślub z nią: powiedaiąc, iż tego wyſokim ſtanom dopuſzczono. Witułt drugą żonę poiął.

Tegoż czaſu gdy umarł Soltankierei Car Przekopſki, przyiaciel dobry Witułtow, ktory z nim na woynach wielekroć bywał, naſtał ſyn iego Karemberda, ktory iął wnet Witułtowi ſzkody czynić w Podolu: przetoſz Witułt wziąwſzy Tatarzyna z Litwy Betſubala, poſłał go z woyſkiem na Państwo do Tatar: ale potkawſzy ſię z nim Karemberd zabił go. A wſzakże potym od Zarenfreda brata ſwego też ſam prędko zabit. A ten Zarenfred naſtąpił po nim, ktory z Witułtem barzo dobrze takież iako y ociec iego mieſzkał, y Witułta oycem ſwym zwał. Rozruch miedzy Tatary.

Lata 1419. poſłał Poſły ſwe Marcin Papież Piąty, zgadzać Polſkiego Krola z Pruſkim Miſtrzem: Jakuba Spoletana, y Ferdynanda Hiſzpana Biſkupa Luceńſkiego: ale że byli łakomi łatwie ſię dali przepchnąć złotą ſzwaycą Miſtrzowi Pruſkiemu, y przetoſz dzierżeli ſtronę iego mocnie. [á tacy poſpolicie nie ziednaią nikogo.] Co też bacząc Krol, niechciał ſię z nimi daley w rzecz wdawać, y odprawiwſzy ie, iechał do Węgier do Koſzyc, bo go tam Zygmunt Ceſarz wzywał pilnie. Tamże gdy ſię Krolowi wiele zalecał, obiecuiąc mu pomagać przeciw Krzyżakom, mało na nim nie wyłudził Spiſkiey ziemie, ktorą iuż mu rzekł był Krol puścić darmo, aże go od tego naſi Senatorowie ledwie odwiedli, bo lepiey go byli zrozumieli á niż on. Ztamtąd przyiechawſzy do Krakowa gotował ſię do Prus, gdzie mu Ceſarz przyſłał na pomoc z ludźmi Biſkupa Paſzewſkiego Kanclerza ſwego, y Jana Herdeka Grabię, Roku 1419. Puſłowie Papieſcy. Ziazd Krolow w Koſzycach. Wyprawa do Prus. Herdek.

ktorzy mieszkawszy w Krakowie przez czterdzieści dni na obrokach Krolewskich, wrocili się do Węgier niewiedzieć z ktorey przyczyny. Jednak przedsię iechał Krol do Prus na Wolborz, gdzie się wszystko Rycerstwo ściągnęło do niego, z ktoremi ciągnął na Mazowsze, y iuż był blisko granic Pruskich, gdy Bartosz Kapra Arcybiskup Mediolański przyiechał od Cesarza Zygmunta, y drudzy Posłowie Papiescy, ktorzy tę woynę wnetże rozwiedli miedzy nimi Compromisem, y chcieli do dwu lat stanie mieć, ale nasi niechcieli tylko do Trzech Krolow: o co narzekała ślachta na Krola barzo. Lecz Krol tę wszystkę winę składał na Woyciecha Jastrzębca Biskupa Krakowskiego y Kanclerza, dla czego wszyscy nań powstali byli. Tamże pod namioty przyiechali do niego od Eryka Krola Duńskiego, Szwedzkiego, y Norweyskiego, y Xiążęcia Pomorskiego, y od iego Panow Radnych, stanowić z Krolem wieczną przyiaźń y towarzystwo, y pomoc przeciwko każdemu nieprzyiacielowi, oprocz tylko Zygmunta Cesarza y Wacława Czeskiego Krola: á mianowicie na Krzyżaki. Potym Krol rospuściwszy woysko iechał na Kujawy do Wielkiey Polski, gdzie iadąc z Poznania do Srody pod wieczor, uderzył nań tak srogi piorun, że iednym razem y konie w wozie Krolewskim, na ktorym się Krol wiozł, y dwu drabantow Krolewskich co szli około woza, y Woiewody Poznańskiego y Kaliskiego konie, y innych dziewięć koni Dworzańskich y iednego Krolewskiego na ktorym siedział Giermek co drzewo niosł za Krolem, zabił: á woźnicom y sługom co siedzieli na koniech nic, tylko co na Giermku szatę rozdarł, á Krola ogłuszył, tak iż nie zaraz do siebie przyszedł, y potym do trzech dni nie słyszał.

Przymierze z Prusy.

Posłowie od Krola Duńskiego y Szwedzkiego.

Piorun na Krola uderzył.

Tegoż czasu Edyga Hetman Tamerlanow [co przedtym poraził Witułta] aż za Tanaim rzeką mieszkaiąc, posłał do Witułta, ofiaruiąc mu swą przyiaźń, y obiecuiąc przeciwko każdemu nieprzyiacielowi iego z nim bywać. Co wdzięcznie Witułt przyiął od niego, y upominki mu niemałe posłał.

Strzałowie.

Tegoż też czasu Strzałowie z Sląska, maiąc zaście z Konradem Białym Xiążęciem Koźleńskim, Panem swym, wybrali się tu do nas do Polski, ieden z nich Piotr Sosnowic frymarkiem za Radoczą dostał. Lecz ziednali się potym z Xiążęciem przez ludzie zacne, zwłaszcza Sędziwoia Ostroroga Poznańskiego, Mikołaia z Michałowa Sendomirskiego, Mikołaia z Oporowa Łęczyckiego, Woiewody. Używaią pola czerwonego z białym za Herb.

Kotfic 2.

Rozruch w Czechach.

W Czechach też na ten czas było wielkie zamieszanie z Husowey y z Wikleffowey nauki: abowiem pospolitwo w Pradze pobiwszy Radę w Nowym mieście, sami z żonami y z dziećmi wyszli na gorę iednę, á do nich z inąd drudzy, tak iż się wszystkich zgromadziło do czterdziestu tysięcy. Tamże mieszkali w Taborze, łupiąc domy y kościoły wszędzie. O co frasował się Krol Wacław: á w tym frasunku gdy się rozgniewał na Podczaszego swego o coś, ruszyło go powietrze. y w kilku dni umarł.

Wacław umarł.

W tenże czas y Machomet Cesarz Turecki umarł, á na iego mieysce wstąpił Bajazet. Przetosz Zygmunt Cesarz był rostargniony w myśli, to iest ieśliże z Turki miał woiować abo o Czechy się starać: dla czego posłał do Krola, aby się z nim ziechał w Sączu. A gdy to uczynił Krol, radził się go Cesarz w tym: ktory mu radził aby pierwey uspokoiwszy sobie Czechy, woynę na Turki podniosł, Lecz on nie posłuchawszy go w tym, pierwey na Turki się obrocił, ktorym nic nie uczynił, owszem ie tylko rozdraźnił. A w Czechach dopuścił Heretykom się zmocnić, Wszakże by był przedsię na Seym iechał do nich do Berna, wszystkoby był podług myśli swey ieszcze sprawił. Lecz wolał pierwey do Wrocławia, gdzie też pospolstwo Radę swą pozabiiało, ktore on srodze o to karał. Przeto Pradzanie boiący się go, aby ich też także nie karał, niechcieli go puścić.

Machomet umarł.

Ziazd Krolow w Sączu.

Cesarz we Wrocławiu.

Tamże do Wrocławia kazał do siebie przyiechać Posłom Polskim y Pruskim, aby tam miedzy nimi wyrok uczynił, podług Compromissu, ktory też iuż wychodził. Lecz stron dobrze nie przesłuchawszy, tylko co gotową kartkę z wacka wyrwawszy, przeczytał wyrok swoy: ktory iż był ku krzywdzie naszey stronie, Posłowie nasi Arcybiskup Gnieznieński, y Biskup Krakowski, Poznański, Kujawski, Płocki: także y ci Wojewodowie, Krakowski. Poznański, Sendomirski, Pan Kaliski, Marszałek Koronny, y Zawisza Czarny, wszyscy oświadczywszy się, że takiego Dekretu niesłusznego y niesprawiedliwego nie przyimuią, iechali precz. W ktorym y to było, żeby on dawny Compromis, ktory był pierwey przez Commissarze Papieskie uczyniony, wstał, á poślednieysza ona zgoda Toruńska w swey wadze została, było y to [czego nawet nie było włożono w Controwersyą stron] aby Złotoryą y Jasieniec, y młyn Lubicki Krol im wrocił, á granice ktore były uczynione tak od Zmudzi iako y od Mazowsza z Prusy, do żywota tylko Krolewskiego á Witułtowego trwały: á to pod winą dziesiąci tysięcy grzywien srebra. Względem czego wszystkiego mieli dać Krzyżacy za szkody Krolowi pułtrzynasta tysiąca czerwonych złotych, á nic więcey. Gdy to usłyszał Krol nasz będąc na ten czas w Litwie zafrasował się barzo: á wszakże mu to wybijał z głowy Witułt. Także posłał Krol do Cesarza Zbigniewa Oleśnickiego, z Cebulką Sekretarzem Witułtowym Polakiem, Herbu [iako go sam zowie Długosz] Cielepele, abo pień, ktory Herb będzie niżey, aby mu powiedzieli, Jeśli mu to tak Cesarz płaci dobrodzieystwo iego ktore czynił wielekroć dla niego, y ieśli to tak powinnego szanuią, ktoremu nie tego Cesarz zawżdy obiecował, ale się barzo sparzył na słowiech y obietnicach iego, y przetosz kazał mu tak powiedzieć, że tego iego niesłusznego y niesprawiedliwego Dekretu nie przyimuie, czego się nań Panie Boże pożal. A gdy to tak przed Cesarzem przy wszystkim Consesie mowił Oleśnicki, á Cebulka też ieszcze kilkiem słow imieniem Witułta Pana swego poprawił, rozgniewał się Cesarz na nie, tak barzo, iż ie chciał oknem wyrzucić w rzekę, ale go od tego hamowali Biskupi. Potym Obaczywszy się Cesarz posłał Posły swe do Krola, wymawiaiąc się że się to nie nim działo, ale że mu omylną sprawę dali Krzyżacy: y obiecał tego ieszcze poprawić. Acz Krzyżacy iuż by też byli na to nie pozwolili. Przetosz znowu Krol do niego Biskupa Krakowskiego, y Marszałka swoiego posłał: ale y w tym Krolowi wiary swey nie zdzierżał. Widząc tedy Krol prożność á nikczemność iego, dał mu więcey pokoy. A wezwawszy Rad swych, radził się ich co ma czynić? to iest, ieśliże miał przestać na tym Dekrecie Cesarskim, abo nie. Radzili mu aby czasu czekał, gdyby mu Krzyżacy pieniądze kładli wedle Dekretu, to iest dwanaście tysięcy czerwonych złotych: na ktory czas posłał Krol Jana Kościeleckiego Ogończyka Wojewodę Włocławskirgo, z Bigniewem Oleśnickim Sekretarzem swym, coby tego pilnowali. Tam gdy Krzyżacy przyiechali á złota tak wiele nie mieli, lecz srebrem dokładać chcieli, nasi na tym długo przestać niechcieli, y tak czas umyślnie zwlekli: á gdy był wieczor, protestowawszy się, iż im podług Dekretu pieniędzy Krzyżacy nie położyli, iechali precz pieniędzy niewziąwszy: z czego był Krol pocieszon barzo, życząc sobie tego żeby to był Cesarz wiedział, iż się nie z iego przyczyny temu dosyć nie stało, ale z ich.

Posłowie nasi u Cesarza.

Dekret Cesarski niesprawiedliwy.

Posłowie do Cesarza.

Posłowie Cesarscy.

Rada dobra.

Krzyżacy Dekretowi dosyć nie uczynili.

Potym rychło był Seym w Łęczycy, na ktorym była wielka niezgoda. Abowiem gdy Helzbieta Krolowa [ktora była z domu Toporow] nie była chętna Woyciechowi Biskupowi Krakowskiemu, także Tuliszkowskiemu Kasztelanowi Kaliskiemu, y Zbigniewowi z Brzezia Marszałkowi, o to iż byli przeciw iey zawżdy, więc upatrzywszy też czas na nie że od ślachty źle słyszeli o ten Dekret Zygmuntow, instygowała tym więcey z nimi na nie przed Krolem, y

Seym w Łęczycy.

tego dowiodła [iako żony umieią cudnie męże do wſzyſtkiego gdy chcą przywieść] że ię o to Krol kazał ſpozywać Inſtygatorowi wſzyſtkich trzech na

Granowſka umarła.

Seym przyſzły. A wſzakże niźli termin przyſzedł umarła Baba: á oni ſię też uderzyli w pierſi. iakoż iey nikt nie żałował, ani chodził po niey w żałobie, tylko ſam Krol. Pochowana w tey Kaplicy gdzie Stephan Krol leży: y gdy go chowano wyięto iey kości z trunny, po ktorych znać ieſzcze było, że to białagłowa muſiała bydź ſubtelna y cudna. Na tymże Seymie Woyciechowi Biſkupowi Krakowſkiemu, ktory też był y Kanclerzem, pieczęć chciano wziąć. o to iż Wincentemu Granowſkiemu Leliwczykowi, ſynowi Helzbiety Krolo-

Zamieſzka na Seymie.

wey, liſtu na Grabſtwo [ktore mu był Krol dał] pieczętować niechciał, że to było przeciwko prawu: iakoż ani na to Panowie drudzy zezwolić chcieli: o co burda była niemała. A ieſzcze potym więtſza, gdy na tegoż Biſkupa powſtali w Radzie przyiaciele niebożczyka Wiſza, zwłaſzczá Bartoſz Włodek Sulimczyk, y z drugimi, o to, że go był poſiadł w Biſkupſtwie Krakowſkim. á to wſzyſtko ſzło z poduſzczenia Krolowey: o co mało ſię krwie rozlanie nie ſtało w zamku, gdy ſłudzy poczęli ſię drzeć do zamku, aż zwod ledwie przed nimi podnieſiono, y bramy zawarto. Potym Panowie uſkromili to wſzyſtko: á miedzy innemi Jan z Tarnowa Wojewodá Krakowſki, ktory człowiek był dowci-

Rada około Kroleſtwa Czeſkiego.

pu wielkiego. Potym była Rada na tymże Seymie około Kroleſtwa Czeſkiego, ieśliże ie miał Krol przyiąć abo nie: bo iuż wiedzieli że Poſłowie z tym iechali: wſzakże nie radzili go wſzyſcy przyimować, ponieważ miedzy ſobą tak niezgodne: iednak zadzierzeć ieſzcze Poſły radzili, dla Zygmunta Ceſarza, aby

Poſłowie Czeſcy.

go w roſole dla Pruſow trzymali. A w tym przyiechali Poſłowie z tą rzeczą: ktorym ſię Krol tym wymowił, że mu ſię tego nie godzi uczynić nie dołożywſzy ſię w tym brata Witułta. Z teyże tedy przyczyny iechali iedni do Litwy do Witułta, á drudzy zoſtali u Krola w Niepołomicach: bo w Krakowie ich niechcieli mieć Duchowni, aby naſi od nich ſię nie ſpąchali. Także Witułt one Poſły z tym odprawił, iż ſię pierwey miał w tey rzeczy z Krolem rozmowić. á

Poſłowie Czeſcy.

z tym odiechali do Czech. Przyiechali drugi raz gdy Krol był w Mereczu z Witułtem: á tam ie też wątpliwie y na tę y na owę ſtronę Krol y Witułt zoſtawił, [bo ieśliby Krol niechciał, tedy Witułta chcieli wziąć na Kroleſtwo] gdzie powiedzieli im to, że acz nam Zygmunt barzo niepraw, y źle ſię nam zachowuie, bo z Krzyżaki nieprzyiacioły naſzemi przeciwko nam przeſtaie, wſzakże ſię my tym nad nim mścić niechcemy, ani ſię na iego bliſkość po bracie rodzonym Wacławie kwapiemy, y owſzem go tym pierwey przed ſobą poczcimy,

Poſłowie do Ceſarza.

y Poſły ſwe w tey mierze do niego poślemy. W tym poſłali Jana Tarnowſkiego Wojewodę Krakowſkiego, z Zbigniewem Oleśnickim, oznaymuiąc mu to wſzyſtko, y wymawiaiąc iego nieſzczyrość y nieżyczliwość przeciwko im, y to mu ukazuiąc, że ſię oni inaczey przeciwko niemu zachowuią á niż on przeciw im, naoſtatek go chcieli z Heretyki Czechy zgadzać. Przyiął wdzięcznie to poſelſtwo od Krola Zygmunt, y tym mu to chciał oddać, że mu corę ſwą [ktora tylko była iedna] dawał, z ktorą wziąłby był Krol dwoie Kroleſtwo, Węgierſkie y Czeſkie. Lecz ieśliby iey niechciał czekać [bo ieſzcze mała y niedoroſła była] tedy dawał mu Agacyą, żonę brata ſwego Wacława Krola Czeſkiego, z ktorą wziąłby był Sląſko, y ſto tyſięcy złotych poſagu, y Pruſkiey ziemie wſzyſtkiey obiecował mu Krol Zygmunt pomoc dobyć. O czym gdy oznaymili Poſłowie naſi Krolowi, poſłał wnet tegoż Zbigniewa do Witułta, co

Seym w Niepołomicach. Poſeł do Ceſarza.

radzi z tym czynić: ktory radził mu na Seym odłożyć do Niepołomic. A ſtamtąd Zawiſzę Czarnego wyſłali do Ceſarza Zygmunta, proſić o Agacyą Krolową, aby ią dał w ſtan małżeńſki Władyſławowi. Lecz że w ten czas miał po-

Taborowie porazili Ceſarza.

trzebę Zygmunt z Taborzany, ktorzy go poraźili, aż ledwie uciekł: gdzie

Zawi-

Zawiszę gdy też uciekł do miasteczka Gory [aczby był mogł uiechać by był chciał [Czechowie tego Miasteczka poimali, y trzymali go w więzieniu przez niemały czas u siebie: y przetosz się to małżeństwo odwlokło, á potym z tego nie było nic. Tych Taborow Wodzem był Zyszka chłop ślepy na iedno oko, y Heretyk, wszakże w sprawach Rycerskich dobrze biegły, bo też służał w Prusiech Krolowi wespołek z innemi Czechy, y był w Grunewaldeńską woyną. W tenże czas Krol Władysław zmowił corę swą Jadwigę w małżeński stan, za syna Fryderykowego Margrabię Brandeburskiego, Burgrabię Noremberskiego. Ale iż był ieszcze młody, kazał mu się dla czwiczenia zabawić pierwey na dworze swym: y polecono go Heliaszowi Dziekanowi Sendomirskiemu, y Piotrowi Chełmskiemu, ktorzy mu cwiczenie dawali. Uczynili pakta miedzy sobą ten Margrabia z Krolem takowe, Iż ieśliby Krol syna żadnego niemiał, tedy na tego syna Krolestwo Polskie spaść miało: a on też ziemię Margrabską miał przyłączyć wiecznie do Polski, y przeciw Prusom pomagać. Wszakże ta rzecz do skutku nie przyszła. Acz więcey też obiecował Margrabia á niż uczynił. Bo gdy było pomoc przeciw Prusom, tedy wszystko odwłaczał, powiedaiąc że Prusowie uczynią wszystko co on każe, nawet by ie chciał y w woz zaprządz, y przetosz od woyny wszystko Krolowi odradzał.

Zawiszą poiman.

Zyszka.

Jadwigę obiecano Margrabi.

Temiż czasy Witułt Korybuta, na złość Zygmuntowi Cesarzowi, posłał do Czech na Krolestwo: ktory gdy przyciągnął do Morawy, uciekł Cesarz stamtąd przed nim do Węgier, odstąpiwszy od zamku Ostroga, ktorego na ten czas dobywał. A tak wyzwoliwszy to Miasteczko od oblężenia Korybut, iechał do Uniejowa, ktore miasteczko że trzymało stronę Cesarską obległ ie, y barzo go prędko dobył, acz było dosyć obronne, ktore na łup Zołnierzom puścił. Potym ciągnął do Czech, gdzie od wszystkich wdzięcznie za Pana był przyięt, y miasto Praga klucze mu do miasta oddało, y zamki obadwa go przyięły: gdzie iuż panował iako własny Pan ich, w pokoiu y w rządzie niezłym, to iest złe karząc á dobre miłuiąc, przez czas niektory. A iż mu na zamku, rzeczonym Karłowy kamień, wiele należało, obległ go y dobywał, strzelaiąc ustawicznie do niego ze trzech szańcow, przez sześć miesięcy całe: á wszakże go dobyć nie mogł, bo zima w tym zaszła: wszakże się ich natrapił, ieśli czym inszym, tedy tym, że gdy strzelano do nich z dział trupy y innemi plugastwy, był tam taki smrod u nich, że drugim aż zęby od smrodu powypadały z gęby.

Korybut do Czech na Krolestwo iechał.

Potym posłał Papież Posła swego Antoniego Zena, aby przeyrzał tę sprawę Krola Polskiego z Pruskim Mistrzem. Lecz że na ten czas Krola nie było w Polszcze, iechał za nim do Litwy, bo się tam na ten czas żenił Krol co było nad wolą wszystkich Senatorow Polskich co przy nim byli, oprocz Witułta samego, ktorego Krol poimował Siestrzankę Ruskę, Kijowskiego Xiążęcia corkę: po ktorey nic nie wziął, y ieszcze dał. imię iey było Zofia. á iuż to była czwarta żona Jagiełowa. A gdy się Krol wrocił z Litwy, przyiechał do niego Poseł od Xiążęcia Monteńskiego, chcąc się mu poddać pod obronę y z Xięstwem swym: [á to Xięstwo w Niemcech leży nad Renem] ale mu się Krol z tego wymowił.

Poseł Papieski.

Zofia żona czwarta Jagiełłowa.

Zatym woyna z Prusy zasię nastąpiła, z ktorymi radby był Krola ten Legat Papieski ziednał, ale nie mogł: bo Cesarz rozgniewawszy się o to na Krola, że Witułt Korybuta brata z woyskiem niemałym tak z Polski iako z Litwy posłał na krolestwo do Czech, podwodził Prusy na Polaki, y nie dał im inaczey na stanie pozwolić [ktorego ieszcze chciał pomknąć ten Legat miedzy nimi] iedno tym obyczaiem, aby Papież y Cesarz mogł ie gdy będzie chciał roskazać im zrzucić. do ktorych też posłał listy potaiemnie przez żebraka. A gdy on żebrak w Koninie był rozniemogł się na śmierć, y powiedział o liściech

Woyna do Prus.

Zygmunt przez żebraka listy do Prus posłał.

Cesarskich, na ktorych to stało: Iż gdy się, uprzespieczą Polacy, tedy wy bądzcie pogotowiu, á ia też Xiążęta Rzeskie tym czasem pobudzę, iż wam dadzą pomoc na Polaki. Krol Polski bacząc to kazał, się swym co prędzey gotować. Sciągnęli się wszyscy do Czerwieńska, gdzie skoro przeszli Wisłę nazaiutrz do niego przyiechał Witułt z Litwą, było wszystkiego ludu Krolewskiego o sto tysięcy, oprocz pieszego ludu, ktorego kilka tysięcy za pieniądze przyięto. Dnia wtorego Lipca przyszli pod Lutenburg miasteczko, ktore wzięli. Dowiedziawszy się o nich Pruski Mistrz posłał przeciw im trzydzieści tysięcy woyska swego, z Ulrykiem rzeczonym Czanger Marszałkiem swym, á sam został w Malborku. Zasadzili się byli na nasze na lesie, y tam im dać bitwę chcieli: ale gdy ich nasi postrzegli, ruszyli się stamtąd, y przeszedszy Drwiącą rzekę, szli prosto ku naszemu woysku, ktorego iuż blisko będąc położyli się y okopali dobrze. Gdzie Czanger kazał oznaymić swym żeby na iutro potykać się byli gotowi. Jakoż bez wątpienia dałby był bitwę naszym, aniby się był na to rozmyślał, aż mu to rozwiodł Konrad Ślęzak rzeczony Niemiec, człek sprawny y w Rycerskim rzemieśle biegły, ktory mu radził, aby pierwey niż co pocznie dowiedział się o sprawie y woysku nieprzyiacielskim. y także uczynił, że z Konradem wyiechawszy oglądał z daleka woysko nasze, ktorego że przeyrzeć okiem nie mogł, co pola wszystkie okryło, iakoż go kładzie Długosz do sta tysięcy: ulększy się tedy, kazał swym zaraz uciągać precz: czego Krol dowiedziawszy się, posłał wskok za nimi ludzi lekkich, coby ich trapili z tyłu gdzie mogli. iakoż ubili ich niemało, y drugich też poimali: bo tak uciekali że się nie oparli aż za Drwiącą rzeką, chcąc tam prześcia naszym bronić. Krol tegoż dnia przyszedł za nimi do rzeki Drwiącey, y tam się położył. A gdy brzeg swoy działy y strzelbą dobrze osadziwszy poczęli naszym prześcia bronić, Krol z Chorągwią swą ktorą zowią Gończą kazał się na innym mieyscu przeprawić. Co oni obaczywszy ięli zaraz uciekać: á nasi ie w pogoni siec y bić. Y tak Drwiącą rzekę przebywszy nasi, u Bratiana w mili od rzeki stanęli. A Niemcy się po zamkach wszędzie rozeszli. Nazaiutrz ku Ryssenburgu szli, ktory wzięli y spalili: gdzie kościoł rządny zgorzał: y wszystek ten kray splundrowawszy y wypaliwszy, Ossę rzekę przeszli, przez ktorą się dwa dni przeprawowali. Gdzie nasi sługę Posła Cesarskiego poimawszy za szpiega do Krola przywiedli, ktory iechał po Gleyt na Posła: wszakże gdy się spowiedział, kazał go Krol puścić, y list dawszy odprowadzić.

Ryssenburg spalon.

Wołoszy poraziliNiemce.

W ten czas też Wołoszy [ktorych Krol miał cztery sta od Alexandra Wojewody na pomoc przeciw Krzyżakom] zagonili się byli aż pod Maryeburg, paląc wsi wokoło: na co sam Pruski Mistrz Michał patrzał oknem z zamku, y widząc że ich mało, posłał wskok iazdę swą Niemiecką przeciw im. Wołosza widząc że im nierowno, uskoczyli ku lasu, y pozsiadawszy z koni á za drzewem każdy swym stanąwszy ięli strzelać do nich z łukow, tak w same iako w konie, ktorych gdy nastrzelali niemało, ięli Niemcy uciekać: á Wołosza wsiadszy na konie gonili ich, y bili, y imali: ktorych nabiwszy y nawiązawszy niemało, wrocili się z nimi do Krola, za co byli pochwaleni y udarowani.

Gołubie nasi wzięli.

Potym nasi przyszli do Gołubia, y tegoż dnia miasteczko wzięli: ktore Krol puścił na łup. Tamże była wieża iedna nad rzeką dosyć mocna, na ktorą niemało Mieszczan y Krzyżakow pouciekało: gdy ich dobywano poddali się, zdrowie swe w cale sobie wymowiwszy. Przy tym Gołubiu iako były dwa zamki nie daleko siebie, tedy ieden sami Krzyżacy ktory był słabszy spalili, y konie pobili aby się naszym niedostały, á na drugim się zawarszy bronili: á wszakże ich nasi dobyli, gdzie przez cztery sta ludzi Rycerskich y 15. Krzyżownikow nasi wzięli, ktore wszystkie do więzienia pobrali. Tamże do Krola przyiechał

iechał Poseł od Cesarza Zygmunta, prosząc aby Korybutowi kazał precz wyiechać z Czech, y aby nie pustoszył ziemie Pruskiey Zakonnikom poddanym Cesarskim, ktorzy ieśli co zadziałali tedy z Rzeszą obiecował uczynić sprawiedliwość z nimi Krolowi: á ieśliby go też obrażał Dekret pierwszy Cesarski, tedy go chciał poprawić: lecz ieśliby się też nań gniewał o co innego, tedy w tey mierze chciał się dać sądzić Panom Węgierskim y Polskim. Dał mu Krol na to odpowiedz: Iż aczkolwiek Dekret przeciw mnie wyszedł Cesarski, wszakżem go ia pilnie strzegł abych przeciw niemu nie wykroczył: lecz oni ani Cesarskiego, ani Posłow Papieskich, żadnego nigdy Dekretu nie zdzierżeli: wszakże iednak y do woyny iesżczebychmy się byli nieskwapili, y stanie z nimi mieli, podług woley Zena Papieskiego Posła, byśmy byli nie naleźli u żebraka listow z podpisem y pieczęcią Cesarza Zygmunta, ku szkodzie naszey y nad domniemanie nas wszech: á tak musim tego zbroyną ręką dochodzić, czego nie możem prawem słusznym otrzymać. Co się tycze Korybuta, ia o tym niewiem: ale wnet Witułt przyznał się do niego, y powiedział że mszcząc się tak wielkiey krzywdy ktorą mamy od Cesarza, iż z tymi łotry Krzyżaki przeciwko nam przestaie, tedym ia też to iemu na złość uczynił. Ale niechay nam Krzyżacy dadzą pokoy tedy też Korybut wyiedzie z Czech zaraz. Z tym odprawieni Posłowie. A nasi przedsię woiowali w Prusiech. A iż się Krol tego obawiał, aby gdy on Prusy woiuie Krzyżacy iemu też do Kujaw nie wpadli, zostawił tam Macieia z Labiszyna Brzeskiego, y Janusza Kościeleckiego Inowłocławskiego, Wojewody, y ze wszystką ślachtą Kuiawską, nad ktorymi sprawę wszystkę zlecił Andrzeiowi Brochowskiemu Osorczykowi Staroście Brzeskiemu, że był sprawnieyszy: ktory położywszy się między Murzynowem y Orłowem, był pogotowiu czekaiąc na nieprzyiaciela. Jednak Wojewodom gdy się to za krzywdę widziało, iż Brochowskiego acz umieiętnego, ale że chudego pachołka Krol nad nie przełożył, rozgniewawszy się odiechali precz: wszakże przedsię Brochowski nic nie opuścił co nań przystało. Czego gdy się dowiedział Kommendor Toruński, wyciągnął taiemnie nocą z Torunia, y złączywszy się z Reytery, ktorych było na Nieszawie ośm set, umyślili go zyść iako cicho w nocy: ale tego dokazać nie mogli, bo gdy na pierwszą straż trafili, zaraz się druga postrzegła, y zasię trzecia, ktora swym dała wczas znać do obozu. Przeto Brochowski nic nie omieszkawszy, wyskoczył zaraz z swymi, y uderzył na Niemce, ktorzy iuż blisko obozu byli. Także z nimi bił się w nocy po Księżycu: gdzie małym fortelem nasi wygrali: abowiem gdy dwadzieścia koni z inszey strony przypadło Polakow uczyniwszy okrzyk, Niemcy mniemali by ich było więcey pierzchali w cienie, á nasi ie gonili: ktorych ieśli co do lasa uszło, tedy ich nazaiutrz chłopi znaydowali, y przywiedli. Tamże oprocz innych wiele więźniow Porucznik poiman, y dwanaście Krzyżakow, á sam Kommendor uciekł. Potym Krol wziąwszy zamek on w Gołubiu [iakom pisał] przyciągnął do Kowalewa, ktore mieszczanie sami spalili, á na zamek uciekli: ktory że dosyć był mocny y obronny długo się Krol koło niego zabawiał. A tym czasem, abo co mało przedtym, wzieli Niemcy Drahin, z Dobrogostem Nałęczem Kasztellanem Kamieńskim, gdy szli Pruskiemu Mistrowi na pomoc z Niemiec. Wszakże nasi prędko zasię tego zamku dostali, przez Pawła Wężyka: ktory będąc miedzy Niemcy w nocy, dał znać naszym pocichu, aby przyszli pod zamek chcąc im bydź pomocen: á gdy przyszli pod zamek, spuścił im sieci sarnie, po ktorych leźli do zamku wzgorę, iako po drabinach: ktorzy wnet Niemce wyrzucili, á drugie poimali w zamku, y Dobrogosta wyswobodzili. Tego Wężyka potym Krol opatrzył w Zupach. Potym Krol u zamku Kowalewa stracił szturm: abowiem Krzyżący nabiwszy palow ostrych w przykop słomą z

Poseł od Cesarza Zygmunta.

Odpowiedz Posłowi.

Brochowski poraził Krzyżaki

Drahin wzięto

Wężyk.

Drahin nasi wzięli.

 wierzchu

wierzchu przytrzęśli, y tak naſze ułowili że ich tam wiele legło y zoſtało: gdzie y Dobrogoſt co Drahin ſtracił zabit, z wielą innych Nałęczow, co z nim chodzili do ſzturmu. Także tego zamku nie dobywſzy ſzedł na Papow [ktory ſpalił] ku Toruniowi: á gdy ſię dowiedział o pewnym woyſku Miſtrza Pruſkiego, poſłał przeciw im ſzeſnaście Chorągwi Polſkich, y drugą ſzeſnaście Litewſkich: wſzakże ſkoro ſię o nich dowiedzieli Niemcy rozpierzchli ſię precz: gonili ich naſi aż do Radzinia.

Krol obległ Toruń.

A gdy marło w Toruniu, Krol ſpaliwſzy Przedmieście, ruſzył ſię do Chełmińſkiey ziemie, wſzędzie puſtoſząc y paląc: tak iż ſię też iuż przykrzyło barzo Krzyżakom na to patrząc, y ſłyſząc płacz uſtawiczny ludzki. Przetoſz poſłali do Krola Poſły, proſząc o Chrześciańſką ugodę.

Poſłowie od Miſtrza Pruſkiego Mielno Jezioro

Krol nie odmowił im tego. A tak ſię ziechali do Mielna ieziora nad rzekę Oſſę, na dzień przenieſienia S. Staniſława: gdzie tegoż dnia ſię zgodzili. Żmudzi Krzyżacy ktorey ſię dopierali odſtąpili, á Nieſzawę Krolowi wrocili, zamek ſwoy ſtamtąd zniozſzy, y połowicę cła wodnego na Wiśle u Torunia z połowicą wolną Wiſły radzi pozwolili, y ſummę pewną pieniędzy poſtąpili. Wſzakże tego wſzyſtkiego nie zdzierzeli: zwłaſzcza gdy im Zygmunt Ceſarz nie dał.

Na teyże ugodzie ſądził ſię Niemiec ieden z Mikołaiem Powałą, mieniąc to nań, iakoby go miał poimać w Koronowſką bitwę, [iakoż go tam było zbito z konia] y pod ſłubem go wypuścić. Sprawował ſię z tego Powała [iakoż na on czas ſłowo Rycerſkie wiele ſobie ludzie ważyli] y świadkow na to żądał: miaſto ktorych ukazował Niemiec Pątlik z iego głowy właſney. A on na to powiedział: żebyś ty był człek Rycerſki, tedybyś ſię łupy nie bawił, czego ludzie Rycerſcy nie czynią, aleś łotr abo odzierca iaki. y tak śmiech był z onego Niemca.

Zaraz tedy Krol ſtamtąd odiechał y tegoż dnia nie daleko Brodnice ſtanął: á nazaiutrz zbudowawſzy w ſiedmiorę moſty przez Drwiącą przeſzedł. gdzie ſkoro po Mſzy przyſtąpili do niego Chorążowie wſzyſcy, y klęknąwſzy we zbroi przed nim, Chorągwie mu ſwe oddali, z tą wiarą iako ie od niego wzięli. Zaczym Krol woyſko roſpuścił, y pożegnawſzy ſię z Witułtem y z Kiążęty innemi poiechał do Poznania: gdzie miał drogę obiecaną Panu Bogu cześć y chwałę zwykłą oddać.

A gdy do wielkich waśni iuż przychodziło Krolowi z Ceſarzem, Panowie Węgierſcy żądali od naſzych Panow ziechania na oſobne mieyſce. Ziechali ſię tedy naſi z nimi, naprzod do Corſtyna, więc do Kieſzmarku:

Ziazd w Kieſzmarku.

gdzie poſtanowili, aby ſię Ceſarz z Krolem Polſkim ziechał na przyſzłe Půłpoſtu do Staregoſioła na Seym, y z Radami ſwemi: gdzie też y Pruſcy Poſłowie żeby byli.

Arcybiſkup Trąba umarł.

Tamże na ten czas Mikołay Trąba Arcybiſkup Gnieźnieńſki umarł, ktory naprzod Primaſem ſię iął piſać: á ná iego mieyſce Woyciech Biſkup Krakowſki Jaſtrzębiec wſtąpił: na tego zaſię mieyſce Zbigniew Oleśnicki, Herbu Dębno: do czego mu dopomogł Witułt, acz ſię przedtym nań gniewał.

Oleśnicki Biſkup Krakow:

Ziazd Krolow u Staregoſioła.

Ziechali ſię tedy na czas naznaczony Ceſarz z Krolem do Staregoſioła: gdzie dawnych pakt miedzy temi Państwy ponowili, y ſami ſię z ſobą pogodzili:

Zgoda z Miſtrzem Pruſkim

z Krzyżaki też Ceſarz Krola pogodził, tym ſpoſobem iako u Mielna ieziora było poſtanowiono. A co ſię tknie kupiectw y innych rzeczy, tedy mieli ſię ziechać do Nieſzawy z ſobą. Zaczym ſię roziechali: y prowadził Zygmunt Krola aż do Lubowle: y tam był z Krolem na Wielkanoc. czeſtował go Krol dobrze.

Korybut z Czech przyzwan.

Także dopiero Krol Korybuta wokował z Czech zaſię do Litwy. ktory w Czechach miał iuż barzo wiele ludzi po ſobie, y miaſto Praga było po nim. Ten przyiechawſzy do Polſki, napierał ſię u Krola Dobrzyńſkiey y Kujawſkiey ziemie: czego gdy mu Krol odmowił, iął wnetże wichrzyć, o co Krola ſobie

barzo

barzo rozgniewał. Potym Witułt ſię ziechał u Wielunia miaſteczka, ktore ieſt nád Niemnem rzeką ná granicach Pruſkich y Zmudzkich, z Miſtrzem Pruſkim: gdzie Krol też poſłał Zbigniewa Oleśnickiego Biſkupa Krakowſkiego, y Sędziwoia Oſtroroga Woiewodę, Dobrogoſtá z Samotuł Kaſztelana, Poznańſkie, y Staniſławá Ciołka Podkáuclerzego. Tamże iuż uſuli między Pruſy á Zmudzią granice wieczne. Tegoż czaſu Polacy ziechawſzy ſię do Warty ſpiſali byli wiele artykułow dobrych y potrzebnych. Tegoż czáſu Ludwik Xiążę Legnickie y Brzeſkie fundował klaſztor Kartuzyſki u Legnice, nád rzeką rzeczoną Kacbach, y według potrzeby opatrzył y nadał. Ziazd u Wielunia na Zmudzi.

Potym była Koronacya Krolowey Zofii znamienita y wſzemu światu ſławna, ná ktorey, oprocz Ceſarza Zygmunta ktory naoſledź przyiechał, był Eryk Krol Duńſki, y Branda Kardynał Poſeł Papieſki, y Julianus Ceſarius Kamerarz Papieſki ktory też potym był rychło Kardynałem, nuż Ludwik Bawarſkie Xiążę, Semowit, Władyſław, Kazimierz, y Alexander bracia Mazowieckie Xiążężęta: Bernat Opolſkie, Boleſław Cieſzyńſkie, Jan Raciborſkie, Kazimierz Oświecimſkie, Wacław Opawſkie, dwa Konradowie biały y czarny, Kośleńſkie, Wacław Zegańſkie, Korybut brat Witułtow: nuż Kuntorowie z Prus, Elbieńſki y Toruńſki, ná mieyſce Miſtrza Pawła z Rusdorfu. Witułt nie chciał bydź, gniewał ſię ná kogoś, ſnadź ná Krolową. A gdy przyiechawſzy do granic Węgierſkich Ceſarz, długo ſię ociągał do Krakowa przyiechać, chcąc áby mu Krol kilku Panow Polſkich poſłał w zakładzie, przetoż Krol Duńſki Eryk ſam ſię dobrowolnie naparł tam iechać y zoſtać w zakładzie, z Zbigniewem Oleśnickim Biſkupem Krakowſkim, y z drugim Zbigniewem z Brzezia Marſzałkiem Koronnym. Widząc tedy Zygmunt Ceſarz táką chęć iego, tedy nie potrzebuiąc żadnych zakładow wyiechał zaraz z Sramowic, y iechał ná Nowytarg proſto: á gdy do Myślimic przyiechał cztery mile od Krakowa, zaiechał mu Krol drogę, z wielkim tłumem ludzi, y z radością go przyiąwſzy do Krakowa prowadził. Krolowa też Zofia w pięci ſet koni zaiechała mu drogę, ná gorę Laſſotyńſką: y tamże ziemię kobiercami kazawſzy wſzędzie uſłać, Ceſarza y z Barbarą żoną iego witała: ktorą ná złociſte ſanie do ſiebie wziąwſzy, iechała tak z nią aż na zamek. Nazaiutrz rano zeſzli ſię wſzyſcy do kościoła: gdzie Zofia od Woyciecha Jaſtrzebca Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego była koronowana. Działo ſię to roku Pańſk: 1424. dnia 12. Mieſiąca Lutego. Po koronacyi wſzyſtkich Krol wziął ná zamek, gdzie dobrey myśli bywali zawżdy z ſobą: á zaſiadali wſzyſcy weſpoł w iedney izbie, ktorą Laſkowiec zwano: była iey połowica drzewiana á połowica murowana; y z tegoż drzewa owa Grodzka izba ieſt ieſzcze ná zamku w Krakowie. Ná Piątek proſił wſzyſtkich do ſiebie Zawiſza czarny Sulimczyk, y czeſtował ich znamienicie y udarował, á miał dom ſwoy ná S. Jana ulicy. Na tymże weſelu ſtarano ſię iakoby był Krol dał Jadwigę corę ſwoię Boguſławowi Pomorſkiemu Xiążęciu, powinnemu Ceſarſkiemu: gdyż ſię Krol ná Fryderyka Margrabię gniewał, y nie chciał iey dać ſynowi iego, acz był obiecał, przeto iż też Margrabia nie dawał pomocy Krolowi przeciw Pruſom, iako to był powinien: á wſzakże do tego nie przyſzło, gdy ná to Panowie Polſcy żadną miarą zezwolić nie chcieli, powiedaiąc, iż co ſię iuż raz rzekło, tedy ſię to godzi każdemu trzymać. Nie chciał y Witułt ná to pozwolić, ktorym ſię Krol náybarziey wymawiał, bo u niego Fryderyk był ná Dworze; y przetoż tam był Ceſarz Poſły ſwe do niego w tey rzeczy poſłał: ále to rzeczy były prożne; więc też y Papieſcy Poſłowie odradzali od tego, bo Fryderyk był powinny Papieżowi, z domu Kolumnow. Na tymże weſelu uproſili byli wſzyſcy goście u Krola Jagiełła, iż obiecał dać pięć tyſięcy koni ná pomoc,

Koronacya Królowey Zofii.

Roku 1424.

Łaſkowiec Izba.

Zawiſza Czarny.

moc, przeciw Heretykom Czechom, okrom tych co ná swą szkodę poyda: ná ktore Papież miał dać Bullę. Mieszkali w Krakowie wszyscy goście piętnaście dni: potym się roziechali do domow swych. A Krol odprowadzał Cesarza aż do Sącza: z ktorym też iechał Eryk Krol Duński: bo do Bożego grobu ieździł w ten czas. Wrociwszy się Krol do Krakowa, iechał do Wiślice, gdzie do niego Posłowie Czescy przyiechali, prosząc áby im znowu Korybuta ná krolestwo posłał. Czego nietylko im Krol odmowił, ále y woiować ich sam chciał, gdzieby z Heretyki dłużey byli, á Papieżowi się nie upokorzyli. Wszakże Korybut nazbierawszy łotrostwa barzo wiele zasię tam iechał, nád wolą Krolewską; przeto był w podeyrzeniu Krol u Cesarza Zygmunta, chocia mu był posłał z Piotrem Miezwieckim 5000. ludzi, iako się było rzekło, przeciw Heretykom Czechom: wszakże gdy nigdziey ich w Morawie nie chciano do miast pusczać, boiąc się nasi czego gorszego, wrocili się do Ołomuńca do domu, bo tych Taborow w Czechach było ná 30000.

Jndulr przeciw Czechom. Korybut do Czech. Piotr Miezwiecki.

Tegoż roku, to iest 1424. urodził się Jagiełłowi syn Władysław, miesiąca Listopada, z radością wszystkich ludzi: czwartego Miesiąca ochrzczon, przez Posły Papieskie, Cesarskie, Xiążąt Medyolańskiego, y Weneckiego, y innych Sląskich: ktorzy wielkie dary przynieśli onemu dziecięciu: á Witułt kolebkę śrebrną, w ktorey było sto grzywien śrebra. Udarował też Władysław Krol każdego Posła dobrze. Przyiechał potym drugi Poseł Papieski Ursinus Kardynał, ktory darował Krola gwoździem iednym ktorym było przybito Pana Chrystusa na krzyżu; przeciw ktoremu wszystko Duchowieństwo z processyami wychodziło: iako ná on czas był lud nabożny, y do służby Bożey dziwnie gorący; iest iesczce dziś ten gwozdź ná zamku Krakowskim w kościele. W tenże czas Mikołay Lasocki przyniosł to od Papieża Krolowi, że mu było wolno oderwać Lubelską ziemię od Diocezyi Krakowskiey, á do Chełmskiego Biskupstwa przyłączyć: ále się o to mocnie zaparł Zbisek Biskup Krakowski.

Władysław się urodził. Ursinus Kardynał. Gwozdź Pana Chrystusow.

Lata 1425. był Synod w Łęczycy, ná ktorym mieli złożyć Duchowni Krolowi dwadzieścia tysięcy złotych ná Heretyki, za dozwoleniem Papieskim: ále nie złożyli, dla tego żeby im to w obyczay nie weszło. Tegoż czasu umarł Jakub Biskup Płocki: á po nim Kapituła, ná proźbę Semowita Xiążęcia, Stanisława Pawłowskiego, Herbu Pierzchała, Archidyakona Płockiego obrała: ktory Krola tym był sobie obraził ná Synodzie przeszłym, że nie przyznawał Krolowi żadney zwierzchności w Mazowszu; (á to szło z strony tey Kontrybucyi wyżey pomienioney.) Y dla tegoż Krol złożył Seym w Brześciu Litewskim, w Roku 1426. ná ktory kazał Xiążęciu przyiechać aby ołd czynił: ále się chorobą wymowił. Przetoż posłał Krol do niego, áby koniecznie w Sendomierzu to uczynił. Ná tymże Seymie Brzeskim pozwolono Krzyżakom drugiey połowice młyna u Lubiszowa: á to za prozbą usilną Witułtową, ktory też chciał im powiat ieden ná Zmudzi nad morzem, rzeczony Dolangeński, puścić; y przetoż tam z tego Seymu Zbigniew Biskup Krakowski, Domarat Kasztelan Biecki, y Piotr Szafraniec Podkomorzy Krakowski, z Mikołaiem Drzewickim Pisarzem Kancellaryinym, naznaczeni byli do Witułta Posłami, áby tego nie czynił. Tamże ná tym Seymie chciał Krol, áby Polacy syna iego Władysława za Pana sobie obrali: czego mu byli pozwolili tym sposobem, żeby Szlachcie wolności Krol przyczynił, á z Duchownych imion stacye zniosł, y Kuiawianom owsy ktore dawali odpuścił. Potym Seym był w Łęczycy, ná ktorym gdy tego wszystkiego Krol nie chciał zatię uczynić, powiedaiąc, że mu Cesarz do tego nie radzi, powstawszy Senat wszystek w Radzie, kazał sobie on list Zbigniewowi Biskupowi Krakowskiemu,

Roku 1425. Synod w Łęczycy. Seym w Brześciu Litewskim. Roku 1426. Seym w Łęczycy.

mu, ktoremu był zwierzon, dać, ktory gdy im oddał, tudzież przed Krolem go zdrapali: y przetoż z tey rzeczy ná ten czás nie było nic. Ale záś inną drogę Krolowi podał Cesarz ná to, to iest áby z osobna każdego z Panow Krol prosił y darował, żeby się podpisowali. Y także Krol uczynił, że uchodził Pany iedne dary, drugie obietnicami, tak iż się ich barzo wiele podpisało ná to, y pieczęci swe przyłożyli. Lecz drudzy byli, co nie chcieli ná to przyzwalać, áni się podpisować, áni darow brać: więcey dobro Rzeczyposp: sobie ważąc, á niż własne pożytki: ále takich mało było; á dziśby podobno ieszcze mniey. Rychło potym urodził się drugi syn Krolowi: dano mu imię, Kazimierz: ále roku nie doczekawszy umarł. Tegoż roku był wielki mor w Polszcze y w Litwie, tak iż Krol nie miał mieysca bespiecznego gdzieby miał mieszkać, także y Witułt w Litwie, aż musieli po lesiech mieszkać y z żonami; tamże Krol ná myśliſtwie będąc w Białowieżach, padł z nim koń, y złamał sobie goleń: dla czego mieszkał nie mały czas w Krasnymstawie, lecząc się.

Zygmuntowa rada.

Mor wielki w Polszcze.

Krol złamał goleń.

Potym Witułt zebrał lud nie mały z Polski y z Litwy do Moskwy, z ktoremi ciągnął do Pskowa: ktore miasto ná ten czás było sobie wolne; ále mu się ta wyprawa nie szańcowała, bo mokrość była wielka, y dżdże ustawiczne szły: á też nie miał sprawiedliwości do tego, bo tamta Ruś za pokoiem mieszkaiąc, kupiectwa tylko patrzyła, á iemu iako żywi nie byli nic winni. A wszakże chcąc Pskowianie pokoy mieć, odkupili mu się nie małą summą pieniędzy. Krol też Władysław posłał pięć tysięcy ludzi, ktore zebrał w Rusi, ná pomoc przeciw Turkom Zygmuntowi Cesarzowi, z Janem Kobylińskim (ktory iuż dom zszedł) Starostą Sanockim, Herbu Grzymała: przyciągnąwszy z tym ludem do Brayłowa miasteczka, gdzie Seret wpada w Dunay, leżał tam całe dwa miesiąca, wespołek y z Wołochy, ktorzy też z roskazania Krolewskiego ruszyli się byli ná Turki gwoli Cesarzowi: iednak gdy się Cesarza doczekać nie mogli, ktory sprawami Czeskiemi był zabawiony, wrocili się. Acz druga też Ruś nie ieździła daley od granic, powiedaiąc że nie powinni, ażby im było dano po piąci grzywien ná drzewo, według ustawy Kazimierza Wielkiego: y przetoż ie Krol karał o to długim więzieniem, á drugim imiona pobrał: wszakże ná przyczynę Panow odpuścił im to potym, y wrocił wszystkim imiona, oprocz Woytostwa Krosnieńskiego.

Witułt wyprawił się pod Pskow.

Pskow się odkupił.

Kobyleński Posłan na Turki.

Tegoż też roku umarł Semowit Mazowieckie Xiążę, zostawiwszy po sobie czterech synow y pięć corek; ktore syny tak rozdzielił: Semowitowi dał Rawską ziemię, Władysławowi Płocką, Kazimierzowi Bełską, czwarty Alexander nie miał działu z bracią, bo został Duchownym, y był Trydentskim Arcybiskupem, á potym Kardynałem. Corki były za mąż dane, Cymbarka Ernestowi Rakuskiemu Xiążęciu, ktora urodziła Fryderyka Trzeciego Cesarza, Eufemia Wacławowi Cieszyńskiemu, Kunilia Bogusżowi Stolpeńskiemu Xiążętom, czwarta Ofka ábo Agacya Michałowi Xiążęciu synowcowi Witułtowemu, piąta dziewką umarła. Tegoż Roku Laskary Biskup Poznański umarł: po ktorego śmierci był o to Biskupstwo kłopot: bo Papież dał ie Mirosławowi, Herbu Nałęcz, ktory był Datarzem u niego w Rzymie, á Krol (ná co pozwoliła y Kapituła) dał ie Stanisławowi Ciołkowi Podkanclerzemu swemu. Y tak Mirosław był poświęcon, á Ciołek dochody brał; y tenże się przy nim został, bo rychło umarł Mirosław. Potym też rychło ná Włocławskie Biskupstwo wstąpił Jan Szafraniec Kanclerz Koronny, po śmierci Pełki co był po Kropidle.

Semowit umarł. Rozdział Mazowieckiego Xięstwa.

Niezgoda o Biskupstwo Poznańskie. Ciołek Biskup Poznański.

Szafraniec Biskup Wocławski.

Na drugi rok, to iest 1427. Krolowa Zofia była osławiona, iakoby się w swym stanie małżeńskim nierządnie chowała: á tego wszystkiego Witułt był podwodem: chciał podobno áby on sam po Krolu dziedziczył. Krol iako rad

Roku 1427. Krolowa osławiona.

rychło uwierzył, zwłaszcza stary iuż będąc, kazał poimać dwie Pannie służebne Krolowey, Katarzynę y Helżbietę Szczekockie obie, siostry rodzone, ktorych gdy postraszono mękami, ięły powiedać, że ci bywali u Krolowey ná pokoiu, to iest Hinka z Rogowa, Piotr z Kurowa, Wawrzyniec Zaręba, Jan Kraska, Jan Koniecpolski, Piotr y Dobek Szczekoccy: z ktorych ci trzey ostatni uciekli, drudzy powsadzani byli. A Panny ktore to powiadały odesłano do Litwy, y tam za mąż szły. Krolowa maiąc żałości dosyć y smutku przyiechała do Krakowa: chciano ią do Litwy posłać áby tam była pod strażą: Senatorowie Polscy nie dali, y upominali Krola áby tego nie czynił, zwłaszcza Jan Tarnowski Woiewoda Krakowski, ktory ná ten czas był w wielkiey wadze u Krola: y ten obaczywszy iż Krol kazał iuż wozom się nagotować po nię iechać, iął mu to rozważać, temi słowy: Y coż czynisz naylepszego Krolu, że swoie gniazdo mażesz, y ná dziatki swe takową hańbę wleczesz, przypisuiąc to matce ich á żenie swey, ná co nie masz słusznego dowodu, tylko te dwie dziewce, ktoreby się y Boga zaprzały boiąc się mąk: zaszty nie masz więcey sług y ona przy sobie, ktorzy o tym nie wiedzą, będąc przy niey każdey godziny. Pomni ná to iakiegobyś nam to dziedzica zostawił: i zaliby go tym nie zelżył? Rozmyślayże się tedy dobrzelibyś to uczynił, ieślibyś Krolową dał do więzienia niewinnie: bo zatym każdyby z nas rzekł, iż to prawda, chociaby tak nie było. Takżeć ná to przyszło, za radą Panow Senatorow, iż Krolowa odwodziła się od tego przysięgą samosiodma; y przysięgały z nią te Panie: Katarzyna żona Mikołaia Michałowskiego Woiewody Sendomierskiego, Kochna Jakuba Koniecpolskiego Woiewody Sieradzkiego, Jadwiga Jana Głowackiego Woiewody Mazowieckiego, Anna Zbigniewa z Brzezia Marszałka, Klichna Nawoia z Mokrska, Helena Pawła Bogumiłowskiego Sędziego, żony, y druga Helena Kotka Panna, co potym szła za Paczanowskiego. Po ktorey przysiędze żądała Krolowa prawa ná Jana Strasza Odrowąża, mieniąc iż ten przed Witułtem to naprzod powiedział, á Witułt przed Krolem naplotł. Lecz gdy się do tego Strasz nie znał odwiodł się przysięgą, przed Sędzią Sieradzkim Piotrem Widawskim, Herbu Habdank; (bo dzisieyszy Widawscy Wężykowie są, ktorych przodek do corki tego Sędziego wstąpił.) Tamże wabił ná rękę Strasz te wszystkie ktorzy to nań mienili; wszakże przedsię potym był wsadzon w Sendomierzu o to, gdy nań znowu Krolowa skarżyła ná Seymie przed wszystkiemi: ále zasię wypuszczon.

Odwod Krolowey. *Odwod Strasza.*

Tegoż roku Krolowa urodziła syna, dano mu imię Kazimierz; ktoremu praktykował Czech ieden Astrolog Krakowski Henryk, iż miał długo bydź żyw, ále nieszczęśliwy to Pan miał bydź: á brat iego Władysław szczęśliwy, ále prędko miał umrzeć; co się potym wszystko okazało.

Kazimierz się urodził.

W tenże czas, to iest Lata Pańskiego 1428. Cesarz Zygmunt wyprawił się z woyskiem ná Turki, wszakże boiąc się z niemi bitwy zwieść, przeprawił się zasię ná tę stronę Dunaia ku Siedmigrodzkiey ziemi, iako ná mieysce bespiecznieysze, odbiegszy wiele swych ná brzegu, ktory się tak prędko przewieść nie mogli, y ná mięsne iatki nieprzyiacielowi ie wydawszy; między ktoremi był też w liczbie Zawisza Czarny Woiewoda Siedmigrodzki, ktory aczby był uść mogł, (bo Cesarz łodź poń posłał) iednak towarzystwa nie chcąc wydać potkał się z niemi wespoł, y bił się z Turki dosyć długo y mężnie, aż nawet go Turcy wkoło ogarnąwszy poimali, y do Cesarza żywo przywieść chcieli, wszakże gdy się oń zgodzić nie mogli, ná złość go sobie rozsiekali; y tak zginął mąż ten zacny; ktory poki żyw był, stárał się zawżdy pilnie o dobrym oyczyżny swey, y Krola swego wiodł do tego, iakoby z Polaki mieszkał dobrze. Jest tego Zawisze tablica w kościele S. Franciszka w Krak: iemu ná pamiątkę postawiona,

Roku 1428. *Zawisza zabit.*

na, y nápis ná niey; był Herbu Sulimczyk, ktory tu iest do nas przynieśion z Niemiec; ma bydź czarny Orzeł, w polu żołtym, pod nim trzy kamienie, w czerwonym polu. Piszą to o nich, że bywali ci ludzie serdeczni y sławy dobrey chciwi. Tamże też Piotr z Szczekocina od Turkow poiman, Herbu Odrowąż, y innych dosyć: ktore Krol Zygmunt powykupował. Sulima.

Tegoż czasu Witułt maiąc przy sobie Rycerstwa Polskiego nie mało, iedne z dobrey woli drugie za pieniądze, wyprawił się z woyskiem przeciw Wielkim Nowogrodzanom do Moskwy, ktorzy ná ten czas byli sobie wolni: wszakże iż mu ná przeszkodzie wielkiey były lasy, zebrał do dziesiąci tysięcy chłopow z siekierami, ktorym kazał przed sobą rąbać one lasy, á mosty ná błociech słać: y tak za niemi po lekku z woyskiem postępował, aż przyszedł do Opoczki: gdzie Nowogrodzanie przyiechawszy do niego do obozu, odkupili mu się wielką summą złota y srebra: także iako przedtym uczynili Pskowianie. Byli ná ten czas ci przednieysi w iego woysku, Bolesław Swidrygał, y Zygmunt Xiążę Starodubskie brat iego rodzony, więc Kazimierz Xiążę Mazowieckie, Alexander Włodzimierzow syn, Jurek Langwinowic, nuż Wincenty z Szamotuł Kasztelan Miedzyrzecki, ktory y Hetmanił, Jakub Kobyliński, Jan Cyżowski, Mszczuy z Skrzynna, Mikołay z Brzezia, Maciey z Uścia, Jan z Szczekocina, Jan Zaręba z Kalinowey, Jakub Przeborz z Morawian, Dzik z Chadłuby, Mikłasz Sępiński, y drugich wiele, ktorzy przy Witułcie że mieli się ná wszystkim dobrze radzi się przy nim bawili: iakoż y młodź ćwiczenie czyste miała u niego. Witułt pod Nowogrod się wyprawił. Nowogrod się odkupił.

Po tey nieszczęśliwey porażce swey Zygmunt Cesarz wrociwszy się do domu, nikogo barziey w tey mierze nie winował, iedno Krola Polskiego, że mu pomocy nie posłał iako obiecał; (á on był posłał, iedno że nie mogąc się doczekać Cesarza wrocili się.) Przetoż się nań gniewał barzo, y áby mu to oddał umyślił Witułta iakokolwiek z nim powadzić: y dla tegoż chciał się z niemi ziechać w Łucku, wrzeczy chcąc z nim ligę wziąć ná Turki; ná co Krol łatwie przyzwolił. Gdzie iadąc, zaiechali mu Semitowi synowie, Xiążątka Mazowieckie, w Sendomierzu, y tamże mu przysięgali: ktorym że też stryi ich Jan Xiążę Warszawskie w tych czasiech umarł, wrocili się do domu, á Krol drogą swą poiechał. Także ziechali się u Łucka ná dzień 6. miesiąca Stycznia, roku Pańskiego 1429. tak iako sobie byli rzekli. Gdzie przyiechawszy Krol naprzod y z Witułtem, wyiechali przeciw Cesarzowi ná milę; (ktory iechał y z żoną wespołek.) Także przywitawszy się, wsiędzie Krol do Cesarzowey ná sanie, á Cesarz do Witułta, y iechali tak z sobą wespoł. Nazaiutrz w Senacie uczynił rzecz szeroką Cesarz do Krola, powiedaiąc iako ni o co się barziey nie stara, áni więcey pragnie, iedno áby to Pogaństwo, ktore iuż tak barzo w gorę wyleciało, mogło bydź nieiako powściągnione. Y przetoż naywięcey ten ziazd tu chciał mieć, áby się spolnie z Krolem o tym naradził, y za iego radą y pomocą (gdyż onego samego nie iest z to) tę woynę przeciw nieprzyiacielowi Krzyża S. podniosł, á nie cierpiał dłużey imienia Pańskiego tak bluźnić, y tych świętych mieysc, ná ktorych się Pan á Zbawiciel nasz urodził y cierpiał za nas, y tamże Ciało iego Przenayświętsze leżało, Poganom deptać nie dopuszczał: także Misyą, Tracyą, Macedonią, ktorą nie dawno Amurates opanował, y Grecyą wszystkę, z rąk Pogańskich wyswobodził, á daley w Państwa Chrześciańskie szerzyć mu się nie dopuścił. Do czego że mu iest ná wielkiey pomocy ziemia Wołoska, áby Dunaiem żywności y inne potrzeby woienne przez nie spuszczać mogli aż do morza, tedy żeby ią naprzod spolnie opanowali, y opanowawszy ná poły się nią rozdzielili. A iż też tego potrzeba, áby niżli co zaczną z nieprzyiacielem doma zgodni byli, tedy prosił áby Korybut koniecznie z Czech wyiechał Zygmunt się gniewa na Krola. Xiążęta Mazowieckie hold czynią. Roku 1429. Ziazd Krolow u Łucka. Rzecz Zygmunta Cesarza do Krola.

chał, á Heretycy naprzod byli uſkromieni, ktore wykorzeniwſzy iużby im nic do tey woyny nieprzeſzkadzało áni zawadzało: tak za pomocą Pańſką barzoby ſnadnie Amurata z Grecyi, á Sułtana z Paleſtyny wypędzili. Władyſław Krol (iako ſam był ſzczery) rozumieiąc że to iuż tak bydź miało iako Ceſarz mowi, naradziwſzy ſię z Pany ſwemi tę mu nazaiutrz odpowiedź dał: Za niezgodą Panow Chrześciańſkich (ktorzy czaſem leda pożyteczek ſwoy więcey ſobie ważą niż ſpolne dobre Chrześciańſkie) do tego przyſzło niezwyciężony Ceſarzu, że ten nieprzyiaciel tak wiele Państw Chrześciańſkich, czego ſię Panie Boże żal, opanował, y prawie urozſzy niezgodą ſamych nas tak ſię barzo zmocnił, y nam tak ſilen ieſt, że go też ſobie nie lekce nam ważyć trzeba: y lada iako ſię nań miotać ſzkoda, aże pierwey dobrze ſię naradziwſzy y nagotowawſzy na to, y z innemi Pany Chrześciańſkiemi porozumiawſzy. Bo azażeś ſam Ceſarzu iuż dwakroć nie doświadczył tego ná ſobie, co to za nieprzyiaciel? W pierwſzey potrzebie z Baiazetem miałeś Niemce, Francuzy, Włochy ná pomoc, á przedſię bitwę ſtracił, y ſam ſię ledwo wybiegał, y po morzu ſię natułał, aż cię Wenetowie do domu przywieźli. W tey zaſię wtorey z Amuratem wieſz do czegoć przyſzło, że nie dawſzy mu bitwy wziąłeś klęſkę w ludziech, á ſam uſtąpiwſzy za Dunay ażeś w Siedmigrodzkiey ziemi przed nim ſię utaił. Przeto inaczeyby nam trzeba w tey mierze ſobie poſtąpić á niż ty chceſz, nie od tak cienkiego końca począć. Bo coś Wołoſką ziemię naprzod wſpomniał, tedy to ieſzcze rownieyſza, acz też tey nie trzeba wydzierać nikomu, (boby to była nie Chrześciańſka) gdyż to ziemia ieſt własna Stefana Woiewody Wołoſkiego Ołdownika mego, ktory krom tego będzie z nami zawżdy. Jakoż y teraz był gwoli tobie ná roſkazanie moie, y nie mogąc ſię ciebie doczekać ziechał z pola weſpołek y z moiemi ludźmi. Nie Woiewody Wołoſkiego, ále trzeba do tego Panow Chrześciańſkich wſzyſtkich, tak iżby ciągnęli iedni wodą, drudzy ziemią. Wodą niechayby ſzli Hiſzpani, Angli, Szkoci, Włoſzy, Weneci, Papież, Ceſarz Konſtantynopolſki, Krol Cypryſki, nád ktoremi Hiſzpańſki Krol niechayby był ſtarſzy. A ieśliby niezgodni byli ci wſzyſcy, (iakož wiem pewnie że ſą) tedy ty będąc Ceſarzem y Panem Chrześciańſkim pierwſzym, z Oycem S. weſpołek do zgody przywodzić ie maſz, żeby waśni ſpolne odłogiem położywſzy, ábo więc ná czas iaki zawieſiwſzy, przeciwko ſpolnemu nieprzyiacielowi ſpolnie ſobie pomagali. Taż Armata Chrześciańſka niechayby u Heleſpontu w Propontydzie, gdzie ieſt morże nayważſze, ſtanęła, y Turkow z Natolii tu do Grecyi nie puſzczała. Potym niechayby ſię ruſzyli ziemią Francuzowie, Niemcy, Szwaycarowie, Czechowie, Węgrowie: dopiero Polacy z Litwą, z Ruſią y z Wołochy: y złączywſzy ſię u Dunaia, niechby ſpolnie ſzli do Tracyi, Miſyi, Macedonii, Teſſalii, Etolii, Epiru, Achai, y wſzyſtkiey Grecyi. A takby Turki wſzyſtkie razem zagarnęli co ich tu ieſt w Grecyi y pobili, ktorychby Chrześcianie ſami wſzędzie bić dobrze dopomogli. Potym Grecyą tak oſwobodziwſzy, do Paleſtyny zaſię ſzli, ktorąby także łatwie wyſwobodzili. Do ktorey Ligi przyidzieli Chrześcianom, obiecuię to Ceſarzu, y krwią ſwą ledwieć ſię nie zapiſzę y z bratem ſwym Witułtem, żeć tego wiernie pomożemy, y pewnie poślednieml w tey Lidze nie będziemy: iakożci iuż zdrowie, ſiły, y wſzyſtkie doſtatki naſze do tego ofiaruiemy. Co ſię tknie Korybuta tedy ſam to Pan Bog wie, że nie była ta wola moia, áby tam iechał: y przetoż te wſzyſtkie co tam z nim iechali kazałem z ziemie wywołać, y maiętności im pobrać. Jednak to przedſię wezmę rad ná ſię, że go ztamtąd wywabię, áby y to nie było przeſzkodą iaką do woyny tey tak świętey: w ktorey niech nam P. Bog ſam fortuni, Pana Boga o to proſmy. Toż y Witułt powiedział, y innych Panow Senatorow było zdanie. Także ſię z Rady rozſzedſzy

Odpowiedz Krolewſka.

ſzy iął zaraz Ceſarz odwiodſzy ſobie Witułta ná ſtronę ná Barzego go wſadzać, y namawiać áby Koronę przyiął, á on mu ią obiecował chętnie rad poſłać. Nie odmawiał Witułt, ále powiedział że tego bez Krola nie może uczynić. Y przetoż nazaiutrz rano barzo Ceſarz wſtawſzy weſpołek y z Ceſarzową do Krola ná pokoy przyſzedł, u ktorego ná łożku ſiadſzy, á innym wſzyſtkim precz wyniść kazawſzy, uczynił rzecz piękną do Krola, wynoſząc náprzod ſamego Krola, więc Witułta, y dom ich wſzyſtek aż pod niebioſa, więc będąc im przyiacielem y widząc z iakąby to ſławą narodu ich było, ofiarował ſię chcieć Witułta Krolem Litewſkim uczynić, y Koronę mu poſłać. Czego żeby też y on iako bratu y krwi ſwey życzył, proſił: powiedaiąc żeby to nietylko Witułtowi ále y iemu ſamemu y wſzyſtkiemu narodowi Litewſkiemu było kú ozdobie wielkiey; y tak długo go o to proſił y z Ceſarzową weſpołek, aż Krol nakoniec nie wiedząc co daley rzec powiedział, iż ieśli Senat Polſki przyzwoli, tedy ia też przyzwolę. Gdy to było w Radzie, uczynił rzecz długą Witułt, ukazuiąc Panom Senatorom iakoby to była ſławna rzecz y pocieſzna wſzemu Chrześciańſtwu, dwiema braci mieć tak wielkie Kroleſtwa, ná coby ſię każdy nieprzyiaciel muſiał obeyźrzeć dobrze, gdyż y Ceſarz z nami ſpołu w iedneyby Lidze był. Gdy domowił proſił áby przy nim Senatorowie wotowali. Co acz nie barzo było dobrze, iednak mu tego pozwolili. Powiedział tedy náprzod Jaſtrzębiec Arcybiſkup Gnieźnieńſki zdanie ſwe, w ktorym acz wiele słow było, ále do konkluzyi mało, y głucho coś wſzyſtko. Ale gdy ná Zbigniewa Oleśnickiego Biſkupa Krakowſkiego przyſzło, ten ſzedł w przod prawie: y to była iego mowa właſna: Co zamyśli ſerce twoie oſiadły, Wielkie Xiążę Litewſkie, iże przepomniawſzy przyſięgi ſwey ktorąś ſię obowiązał Krolowi Polſkiemu, bydź go posłuſzen y przeſtawać ná tym co maſz z łaſki iego, nowe ſobie iakieś wynayduieſz tytuły, ktore tobie nie ſą przyſtoyne: gdyż iuż Litwa z Polſką dawno, z przyzwoleniem obu ſtron wſzyſtkich Senatorow, ieſt ziednoczona, y pod iedną Koroną rzekli ſobie zobopolnie bydź: gdzieby inaczey uczynił, byłby winien przodkiem Bogu ktoremuś przyſięgał, potym nam wſzyſtkim, ſobie naoſtatek. Acz my dobrze wiemy że to nie z ſiebie maſz, iedno z nawodu Ceſarſkiego nieprzyiaciela wielkiego naſzego, ktory nie dla tego to czyni áby tobie cześć wyrządził, ále áby cię z Krolem bratem twoim powadził. Uważże u ſiebie radniey dobrodzieyſtwa Krolewſkie, y życzliwość nas wſzyſtkich, niżli chytrość á obłudę Zygmunta Ceſarza, ktoregoś iuż wielekroć doświadczył ná Pruſiech, y ná Inflantach, y na wielu innych rzeczy. A ná to ſię pilnie rozbacz, iakobyś ſię ty Pruſom, Inflantom, Moſkwie, Tatarom ſam obronił ſamą Litwą bez nas, gdyż ci wſzyſcy więcey ſię ná Polaki oglądaią niż ná Litwę. Napatrzyłeś ſię pierwey tego, iakoć częſto pod nos kurzono, y przed oczyma twemi oyczyznę twą płokano: lecz teraz za tym związkiem ſpolnym naſzym, y oyczyzna twa w cale ieſt, y ty z łaſki Krola Pana ſwego panuieſz w niey ſzczęśliwie y z wielką ſławą ſwoią. Y niewiem czegoć ieſzcze ná ſtarość nie doſtaie, zwłaſzcza że też y dziatek nie maſz. Jeślić ſię Kroleſtwa tak barzo chciało, á czemużeś go nie wziął kiedyć go Czechowie dawali. Daleko to było lepiey przyiąć ktoreć dobrowolnie dawano, á niżby nád przyſięgę ſwą tego ſię miał gwałtem domagać. Czegoć ia z mieyſca ſwego nietylko żebym pozwolić miał, ále owſzem wiedz pewnie bronić ci tego będę. Poprawił ieſzcze Jan Tarnowſki Woiewoda Krak: y mowił doſyć oſtrze, nie oglądaiąc ſię nic ná Witułta; (ktory tuż ſiedział.) Takżeć tuż drudzy, dłużſzą ſię rzeczą nie bawiąc, zezwalali wſzyſcy ná tych dwu. Co słyſząc Witułt porwał ſię z ſtołka, y poſzedł precz grożąc y mowiąc, że tego inakſzym ſpoſobem doydzie, ponieważ oni za dobrą wolą pozwolić mu tego nie chcą. Potym Krola zſukali Senatorowie,

Witułt ſię ſtara o Koronę.

Rzecz Oleśnickiego do Witułta.

torowie, iż takich rzeczy bratu dopuſzcza, á iż ſię Ceſarzowi da tak barzo oſzukować. A z tym roziechali ſię z Łucka, á Krol za niemi nocą poiechał: Ceſarz tylko z Witułtem tam zoſtał dla rozmow: iednak obawiaiąc ſię Polakow áby mu czego nie wyrządzili, poſpieſzył ſię co prędzey do granic.

Poſłowie od Witułta. Potym Poſłowie z Litwy od Witułta przyiechali do Krola, Gaſtołd Woiewoda Wileńſki, á Rombołt Marſzałek: ktorego zaſtali ná Seymie w Korczynie, gdzie rada była około zabronienia Witułtowi Korony. Summa tá wſzyſtka ich poſelſtwa była, że luboby przyzwolili lubo nie przyzwolili Panowie Polſcy, tedy Wituł chce bydź koniecznie Krolem Litewſkim. Poſłali tedy Polacy do niego ſwe Poſły, między ktoremi ci przednieyſi byli, Zbigniew Oleśnicki Biſkup Krakowſki, y Mikołay Michałowſki Woiewoda Sendomierſki: kazawſzy mu to powiedzieć: iż ieśli nieodmieni przedſięwzięcia ſwego Wituł, tedy nas ma za nieprzyiacioły ſobie pewne. On ná to im odpowiedział: że nie on ále Krol w tym winien, ktory go ná to ſamże wſadził: czego gdzieby odbieżeć tak płocho miał, byłaby to ſromota iego wielka, powiedaiąc że ſię iuż tym wſzędzie oſławił, y do Ceſarza w tey rzeczy poſłał: á Krzyżacy go ieſzcze tym więcey ná to podżegali y przywodzili, z ktoremi ſię też iuż był pobracił. Co wſzyſtko gdy do wiadomości Panom Polſkim przyſzło, (ktorzy y liſty y Poſłańce iego niektore przeięli) ziechali ſię do Krola do Sendomierza, ná dzień Narodzenia Panny Maryi, gdzie (iako w Wiślicy ná dzień Wniebowzięcia Panny Maryi) tak też ná ten dzień Seymy rad Krol ſkładał.

Seym w Korczynie.

Poſłowie do Witułta.

Ziazd w Sendomierzu.

Poſłowie do Witułta.

Tam Poſły zaſię znowu wyprawiono do Witułta, Zbigniewa Oleśnickiego Biſkupa Krakowſkiego, z Janem Tarnowſkim Woiewodą Krakowſkim: ktorzy ieśliby nie mogli iego umyſłu inaczey odwrocić, tedy áby mu to powiedzieli: iż kiedy ſię tak barzo Korony tey napiera y Kroleſtwa pragnie, tedy mu ią Krol gotową Polſką dobrowolnie chce ſpuścić, bacząc ſwoy wiek ſtáry, k temu na zdrowiu będąc zeſzły: acz ieſzcze z Radami ſwemi o to nie mowił, ále ma za to że ie do tego przywiedzie, kiedy im ſłuſzne przyczyny do tego ukáże. Bo to upatrował Krol, iż on nie maiąc potomſtwa męſzczyńſkiego rodzáiu, mogłby był zaſię ſyn iego ktory po nim bydź Krolem. Do czego mogłby ſię był dać namowić Wituł Poſłom, by byli naſi Polacy niektorzy nie przeſzkodzili, ktorzy chcąc mu ſię w tym zachować oznaymili mu o tym wſzyſtkim z Rady, tak iż przedtym wiedział z czym Poſłowie do niego przyiechali; y przetoż wczas rozmyśliwſzy ſię dobrze ná wſzyſtko, tę im odpowiedź dał, mowiąc: Niechcę ia tak bydź niebaczny, ábych Krolowi zwłaſzcza bratu miał brać koronę zażywota iego z ręku, za co muſiałbym ſię wſtydzić przed wſzyſtkiemi ludźmi: ále niech on ma ſwą á ia też ſwą: co że ſię tak iuż oſławiło u wſzyſtkich Krolow Chrześciańſkich, inaczey nie godzi mi ſię uczynić; przeto Panowie Polacy niech mi nie maią za złe. A ieśli ná mię z Krolem ſwym zbroyną rękę podnioſą, iako mi Poſłowie dali znać, będę ſię bronił. A w ten czas od Ceſarza przynieſiono mu ſmoka w dary, oſobnym dziełem: ktory podárek wdzięcznie przyiął Wituł: ále ná przyſięgę y pakta żadne, do ktorych go ciągnął Ceſarz, pozwolić nie chciał: podobno ſię Oleśnickiego y Tarnowſkiego Poſłow naſzych wſtydził, ktorzy go od tego odwodzili, y ſurowie z nim o tym mowili; acz iuż nie tak Tarnowſki iako Oleśnicki: y przetoż Tarnowſkiemu upominkow nie mało nadał, á Oleśnickiemu zgoła nic, áby ie powadził, y Tarnowſkiego do Oleśnickiego w ſuſpicyą przywiodł; acz o Tarnowſkim Oleśnicki nie inaczey rozumiał, iedno iako o ſobie; tak iż gdy mu rzekł Wituł: To ty miły Oleśnicki iedno ná mię naywięcey nacieraſz, á Kollega twoy Tarnowſki nic nie mowi; powiedział mu Oleśnicki: Jeślić Tarnowſki pozwoli tego żebyś

Upominki od Ceſarza.

Wituł chytry.

byś był Krolem Litewſkim, tedy y ia wiedz to pewnie pozwolę. Ale że cnotliwi obadwa byli, y przetoż nie mogł na nich nic wſkorać. Przykład cnotliwych Senatorow.

Temi czáſy Panowie Senatorowie Polſcy z Węgierſkiemi mieli ſię byli ziechać z ſobą, traktować około tego, iakoby byli Pany ſwe z ſobą zwiodſzy ná pewne mieyſce znowu pogodzili: lecz do tego im nie przyſzło. Słał też Krol y do Papieża, ſkarżąc ſię na Ceſarza o tę Witułtowę koronę. Przetoż Papież y do Ceſarza y do Witułta liſty piſał, áby tego zaniechali: ále to nic wſzyſtko nie pomogło.

Potym Lata 1430. Krol Władyſław bacząc ſwoie iuż zeſzłe lata, ziechał ſię z Senatory y z Rycerſtwem do Jedlney, áby tam z niemi poſtanowił, ktoregoby ſyna ſobie chcieli wziąć za Krola po iego śmierci: gdzie Praw im poprawił y wolności przyczynił, tak iako im obiecował. A naprzod daniny tak Duchowne iako y Swieckie, także wſzelakie Dygnitarſtwa y Urzędy, áby nikomu nie były rozdawane tylko obywatelom właſnym w tymże Powiecie oſiadłym: k temu żeby expektatywy żadne nie ſzły. Zamkow też pogranicznych áby nie dawano cudzoziemcom, áni tym coby byli *ex Ducali genere*, to ieſt z Xiążąt. Kościoły, Klaſztory, áby od wſzelakich penſyi y exakcyi wolne były. Szlachta aby tylko była powinna z ziemie nieprzyiaciela wygnać: á ieśliby za granicę ſzli, tedy po piąci grzywien ná drzewo ma im Krol dać. A gdzieby Szlachcica ktorego ná woynie poimano, tedy żeby go Krol wykupił: á za więźnia każdego Szlachcicowi dać ma kopę, będzieli go chciał mieć. Monety żadney żeby nie kowano, aż za pozwoleniem Rad tylko. Poddani Szlacheccy żeby nic Krolowi nie byli powinni dawać, tylko poradlnego po dwu groſzu: od czego Woytowie wolni. Szlachcica żadnego żeby nie wolno było poimać, oprocz gdyby co ukradł, zapalił, rozbił ná dobrowolney drodze, zgwałcił. Dobr też żeby żadnemu z nich Krol nie brał bez Prawa, áni go ſądził krom Rad Koronnych. Kommiſarzow ná granice żeby nie bronił dawać. A Ruś żeby też wolność co y Polacy mieli, tylko żeby owies zwykły aż do śmierci tego Krola płacili. A Kuiawy y ziemia Dobrzyńſka do dzieſiąci lat. Za ktore wolności przodkowie naſi obiecali mu ſyna iego za Krola wybrać, ktory ſię im będzie widział godnieyſzy, y gdy dorośćie, á Prawa im poprzyſięże, koronować. A tam ono wſzyſtko zebranie Szlacheckie obowiązało ſię przyſięgami, za nieprzyiaciela takiego każdego oyczyzny mieć y przeciw niemu powſtać, ktoryby przeciw temu wſzyſtkiemu był co tam ná ten czas ná tym Seymie poſtanowili: także ktoryby bunty iakie nowe chciał ſtroić, ábo Heretykom pobłażać. Czego potym ſobie wſzyſtkiego ieſzcze potwierdzili ná trzech Seymiech za tegoż Krola, w Poznaniu, w Brześciu, y w Dobrzyniu: ná co y liſty Krol im dał, ktore ſą w ſkarbie.

Roku 1430. Seym w Jedlney.

Praw poprawa.

Ruś y Kujawy porownane z Polſką.

Z tegoż Seymu Krol poſłał zaſię Poſły Zbigniewa Oleśnickiego y Mikołaia Michałowſkiego do Witułta, áby go wymowili u niego. Bo ſię żałował nań Witułt, iż go oſławił u Papieża y w Niemczech, y Koronę mu zapowiedział w Rzymie. Pytali go też Poſłowie, czemu oſadza zamki pograniczne, y Litwę przywodzi ſobie ku przyſiędze, nie mogąc tego ſłuſznie czynić? Wymawiał ſię, powiedaiąc, że to czyni dla nieprzyiaciela: ále iuż to on czynił w nadzieię Kroleſtwa tego: iakoż iuż mu miano przynieść koronę od Ceſarza w Księżycu Wrześniu. Przetoż Krol polecił to Janowi Czarnkowſkiemu Podkomorzemu Poznańſkiemu, áby ſtrzegł ná granicach Polſkich tych Poſłow z koroną, ábo z liſty Ceſarſkiemi, y nie przepuſzczał ich. A tak Jan Czarnkowſki Podkomorzy Poznańſki, z roſkazania Krolewſkiego, poimał Poſły Ceſarſkie, Doktora Baptyſtę Cygalla Włocha Genueńczyka, y Zygmunta Rota Niemca, ktorzy z liſty iechali do Witułta: ná ktorych to ſtało: iż Ceſarz obiecuie

Posłowie do Witułta.

Jan Czarnkowſki poimał Poſły Ceſarſkie.

biecuie mu dwie koronie co dzień posłać, iednę samemu á drugą Juliannie że-
nie iego. W tych liściech była kopia ziednoczenia Węgrow, Prusow, In-
flantow, y Litwy. Przeczytawszy nasi te listy, ruszyli się przeciwko tym co
korony nieśli, chocia im Krol tego nie roskazał, tylko z swey chuci dla dobre-
go R. P. zwłaszcza ci Panowie z Wielkiey Polski, Sędziwoy Ostrorog Wo-
iewoda Poznański y Generał Wielkiey Polski, Dobrogost z Samotuł Ka-
sztelan Poznański, oba Nałęczowie, Jarand z Brudzowa Herbu Pomian Wo-

Turza Gora,

iewoda Inowłocławski: y położyli się między lasy gdzie zowią Turza gora, áby
tam Posły co nieśli korony przeięli, ktorzy przez Pruską ziemię chcieli z niemi
iechać do Litwy: ále się ostrzegli: przeto się nazad z Frankfortu wrocili do

Posłowie się z Koronami wrocili.

Cesarza Zygmunta do Węgier. Wituł gdy się tego dowiedział, iż iego Po-
sły przeięli Polacy z listy, á z koronami się drudzy wrocili na zad, zafrasował
się barzo, ále tego po sobie nie dał znać: bo miał w ten czas gości u siebie do-
syć, ktorych iuż był zaprosił ná Koronacyą swą, to iest Mistrza Pruskiego, y
Inflandskiego, z Kommendory przednieyszemi: nuż tych Xiążąt, Moskie-
wskiego, Twerenskiego, y Odoiowskiego, y niektorych Tatarskich: ktorych
wszystkich trzymał u siebie, czekaiąc ná to niemal cały Miesiąc. W tym się roz-
chorował, nie wiedzieć ieśli z frasunku, czyli tak czas przyszedł. Jednak przed-
się pycha go nie mogła ominąć, przedsię ná tym był, iakoby koronę miał, kto-
rey że nie mogł inaczey naysnadniey dostać, iedno za wolą Krolewską, przeto

Poseł od Witułta.

iako chytry posłał Posła swoiego Mikołaia Maldrzyka Rożyca do Krola pro-
sząc go aby do niego przyiechał do Litwy, chcąc go ieszcze ubłagać abo sło-
wy abo dary, także y Polskie Pany. Bronili tego Senatorowie Krolowi, á-
by tam nie ieździł, wiedząc iż Wituł człowiek chytry y przewrotny: wszakże

Król iechał do Litwy do Witułta.

gdy usłyszeli że chor, pozwolili mu tego. Y iechali z nim przednieysi Pano-
wie, zwłaszcza Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski, ktory naycięższy był ná
Witułta, y przetoż Wituł innym stacye dawał, á iego zgoła zaniedbywał.

Wituł prosi Króla o Koronę.

Gdy tam przyiechali do Wilna, prosił Krola áby mu dopuścił koronę wziąć
ná Krolestwo Litewskie tylko przez dzień ábo przez dwa, przyrzekaiąc mu ią
zasię spuścić do trzeciego dnia: mowiąc, że nie dla żadney pychy to uczynić
chciał, tylko iże się iuż osławił wszem Krolom Chrześciańskim w tey mierze.
Krol mu odpowiedział: iż mu się tego nie godzi uczynić bez swoich Rad.
Potym do Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, ná ktorym rzecz
ta naywięcey należała, posłał, prosząc áby Krola ná to namawiał y drugą Ra-
dę iego, przyrzekaiąc mu to dobrze oddać. Jednak Oleśnicki powiedział, iż
się tego y iemu y Krolowi nie godzi uczynić nad przysięgi swoie: y przetoż dłu-
gą rzeczą iął mu to rozwodzić, áby tego nie czynił, ukazuiąc mu to iako we
zwierciedle, że miasto tego coby mu to ozdobę iaką miało przynieść, tedy przy-
niesie hańbę, á Polszcze y Litwie zginienie wieczne. Gdyż Cesarz y Krzyżacy
nieprzyiaciele głowni nasi nie dla czego inszego to kuią, iedno żeby te dwa na-
rody powadzili z sobą, á powadziwszy sami ie zasię pożarli: iakoż y Cesarz śmie
to iuż iawnie mowić, y śmieie się z tego, powiedaiąc, żem ia iuż kość wrzucił

Zygmuntowa sztuka.

taką między dwu psow, około ktorey się pokąsaią sami. Przeto niechby się w
tym obaczył, prosił go y dla Boga, á wiedział co czynił. Więc y tak stary iuż
będąc, k temu schorzały y śmierci bliski, á potomka mu Bog nie dał, ktoryby
po nim panować miał, żeby temu wszystkiemu co zamyślił raczey dał pokoy.
Na ostatek mu powiedział, że gdziebym ci tego pozwolić miał, byłbym y two-
im, y Pana swego, y R. P. zdraycą. Dziwował się Wituł iego stateczności

Wituł groził Oleśnickiemu.

y stałości: y gdy widział że prożbą trudno go było użyć, iął mu grozić, mo-
wiąc: iż ieśli mnie gwoli Krol zrzucił z Biskupstwa Krakowskiego Piotra
Wisza, tedy y tobie się tak stanie. Biskup rzekł: Nie iest Pan nasz tak nieba-

czny

baczny áby on mnie to uczynić miał, gdyżem mu tego nie zasłużył. Potym iuż co dzień to więcey choroba przynaglała Witułtowi, przetoż wszystko iął opuszczać, y roskazowął wszystkim od siebie precz wyniść, tylko Krol został, ktorego prosił, áby mu wszystkie występki iego odpuścił, powiedaiąc iż cokolwiek mu wyrządził tedy nie z siebie tego miał tylko z ludzi: potym go prosił za Litwą, áby ustaw y danin iego nie odmieniał, áni psował. Także iako ná dobrego Chrześcianina przystoi, wyspowiedawszy się y przyiąwszy Pańskie świątości, umarł w Trocech, maiąc iuż więcey niż 80. lat. Lata Pańsk: 1430. y do Wilna przywiezion, y tam z płaczem ludzi wszystkich od Krola pochowan; iakoż tam ieszcze iest iego własny obraz ná koniu obyczaiem Greckim po staroświecku malowany. Był to Pan czuły y dowcipu wielkiego, mierny w iedzeniu y w piciu, bo nie piał nic iedno wodę: ná cudzoziemce łaskawszy był niż na swoie; z Urzędniki tak się obchodził, iż kiedy ktory zbogaciał, tedy mu pobrał wszystko, y zasię go ná tym urzędzie przełożył, á gdy się wspomogł zasię mu wziął wszystko: y przeto to tak czynił, áby ich liczby nie słuchał. Był wzrostu nie wielkiego y szczupły ná ciele, á brodę golił. Zona iego nim umarł, chciała była dáć kleynoty swoie wszystkie Zbigniewowi do schowania gdy iechał do Polski, á ieśliby w tym umarła żeby ie do kościoła obrocił: ále się iey Zbigniew z tego wymowił. Witułt umarł

Po śmierci Witułtowey, Władysław Krol Polski nie radżąc się Rad swych (ktorych dla tego do Polski od siebie odesłał) dał Swidrygałowi Xięstwo Litewskie, człowiekowi pierzchliwemu, marnotrawcy, y piianicy. Dowiedziawszy się tego nasi Polacy ktorzy byli w Rusi, Hrycko Kierdeiowic, Teodoryk, Michał, y Mużyło bracia z Buczacza Habdankowie, Kruszyna z Galowa, przyciągnęli pod Kamieniec, y posłali do Starosty Kamienieckiego Doygerta Woiewody Wileńskiego, áby do nich zszedł z zamku ná rozmowę, powiedaiąc bydź pilną potrzebę tego Rzeczypospo: ktory ieszcze nie wiedział o śmierci Witułtowey: á gdy tak udziałał, poimali go y związali, á w zamki Kamieniec, Smotrycz, Skałę, y w Czerwonygrod possessyą wzięli. Ten Hrycko Kierdeiowic był tego Herbu co go zowiemy Kierdeiowa; maią bydź trzy Lelie w puł pola błękitnego, á drugie puł pola ma bydź czerwone. Ten Herb nadał w Rusi Ludwik Krol Polski y Węgierski niektorym tam obywatelom, zapewne zasługi, ná ten czas gdy Bełz obległ. Bywali w tym domu ludzie mężni. Tego gdy się dowiedział Swidrygał Krola nie uczcił, mowiąc: Ty Krolu dzierżałeś mię z Witułtem dziewięć lat w więzieniu, (bo był ná Krzemieńcu w więzieniu u Witułta, ále uciekł,) mogłbych ci to teraz oddáć, y tak ieśli mi Podola y Kamieńca nie wrocisz, ztąd cię nie puszczę, á do więzienia wsadzę: takież y Polakom co przy nim byli groził uczynić. Z tey tedy przyczyny iuż to było pomowiono wszędzie w postronnych Krolestwach y u Papieża, żeby Krola Polskiego brat Swidrygał wsadził; y przetoż iuż był Papież posłał listy do Litwy, áby był Krol wypuszczon pod klątwami wielkiemi. Krol Władysław uchodząc z nim trudności, posłał ná Kamieniec Zaklikę Tarła z Szczekarzowic Toporczyka, do Michała Buczackiego, mocno przykazuiąc, áby temu Michałowi Babie Rusinowi, co przy nim iechał, dał w wiązanie w Kamieniec, y w inne zamki. Ale Andrzey z Tęczyna, y Mikołay Drzewicki, Herbu Ciołek, ktory miał pieczęć Krolewską, napisawszy ná karteczce, áby tego nie czynił, (powiedaiąc że to Krol z musu czyni á nie z dobrey woli) w wosk wlepili, y dali chłopcu Tarłowi Zaklice, á roskazali áby Buczackiemu ábo Mieszczanom Kamienieckim w niebytności iego powiedział tak ustnie: iż chcąli nie zabłądzić, niech rady w wosku szukaią; także w pieczęci

Swidrygał Xiążęciem Litewskim.

Kierdeiowa.

Swidrygał wichrzy.

Zaklika Tarło.

List chytry.

ci onę kartkę naleźli: ktorą przeczytawszy, z trzaskiem Buczacki wsadził Michała Babę do więzienia, á zamkow nie puścił.

Nasi Polacy w Polszcze wziąwszy sprawę o tym wszystkim dostateczną, od Jana Oleśnickiego Marszałka, ktory świeżo z Litwy przyiechał, dziwowali się temu barzo, y mieli za złe Krolowi, że tak płocho sobie począł: iednak o tym przedsię radzili iakoby temu coprędzey zabieżeć mogli, á Krola z Litwy wyswobodzili; do czego acz im mor przeszkadzał, ktory ná ten czas był wszędzie w Polszcze, wszakże przedsię ziechali się ná Seym do Warty, ná dzień 6. miesiąca Grudnia. Tamże ruszenie pospolite do Litwy uchwalili: y mieli się stawić wszyscy o Pełni Stycznia, u Kiian nad Wieprzem rzeką. A wszakże Posły swe pierwey posłali do Swidrygała, Zbigniewa Krakowskiego y Jana Włocławskiego Biskupy, á Sedziwoia Ostroroga Poznańskiego y Jana Lichińskiego Brzeskiego Woiewody: ktory tam iadąc, w Warszawie się dowiedzieli, że iuż Krol wolny; przeto wrocili się z drogi do domu, y swym dali znać áby nie ieżdżili. Abowiem skoro się Swidrygał dowiedział o tey gotowości naszych, przeprosił Krola, y wolno go precz puścił. Acz Wapowski pisze, że Krol ná rozsadzonych koniech uciekł, ktore mu rozsadził po drodze Michał Buczacki, y dał o tym znać Andrzeiowi Tęczyńskiemu y Mikołaiowi Drzewickiemu, co byli przy nim: ktorzy uyżrzawszy konie z zamku áno u chałupki małey w polu stoią, wywabili Krola ná przechadzkę, y powiedzieli mu o tym. Powsiadawszy tedy ná one konie z Krolem ziechali precz, y tak ná odmiennych koniech bieżeli dniem y nocą ku Podolu prosto; kazał ich gonić Swidrygał, y iuż ich Litwa doganiała, bo Krol daley nie mogł wytrwać ná koniu, że też iuż był stary: ále w tym trafili się Kupcy z Chełmu, ktorzy ná kilkanaście kolas wieźli towary z Litwy, y do nich wsiadł Krol ná kolasę, (á te kolasy nakryte były wszystkie łubami) y tak uiechał. Nabiegła Litwa one kupce, pytaiąc ich ieśli kogo nie potkali? powiedzieli że potkali, y drogę im inszą ukazali; y tak Krol do Chełmu przyiechał; gdzie dowiedziawszy się o nim Krolowa przyiechała do niego. Ná tymże Wartskim Seymie, dali nasi Inspektory pewne Krolewskim synom, áby się tym lepiey ćwiczyli, Wincentego Kota z Dębian, Herbu Doliwa, Kustosza Gnieznieńskiego, y Piotra Ryterskiego.

Seym w Warcie.

Posłowie do Litwy do Swidrygała.

Krol uciekł z więzienia.

Chełmianie Krola uwieźli.

Ná drugi Rok Krol z Chełmu przyiechał do Sendomierza ná Seym: ná ktorym gdy o Swidrygale naywięcey była rzecz, ieszcze to nasze przeciwko iemu barziey zaiątrzyło, że niektore zamki ná Podolu pobrał, y Smotrycza dobywał; acz go tam nasi niepocześnie ztamtąd odpędzili y porazili: wszakże potym zebrawszy się znowu, około Trębowli y około Lwowa drapieżył wszędzie, y z Zbaraża y Krzemieńca y Oleska ustawicznie naieżdżał, szkody czyniąc: y przetoż chcieli koniecznie przeciwko iemu uradzić woynę. Ale Krol im to rozwiodł, y raczey posłać do niego pierwey radził. Posłali tedy te Posły do niego, Stanisława Poznańskiego, y Jana Chełmieńskiego Biskupy, á Sędziwoia Ostroroga Poznańskiego, y Jana Lichińskiego Brzeskiego Woiewody, z tym áby z Podola wyiechał, á te zamki co pobrał wrocił, y do Krola przyiechał, á o Xięstwo Litewskie prosił: bo ieśliby ie chciał mieć, tedyby mu trzeba inaczey w tey mierze sobie poczynać, á niż poczyna. Zuchwale na to Posłom odpowiedział Swidrygał: nawet Ludkowi z Brzezia Doliwczykowi dał w gębę: á nie tylko żeby miał wrocić zamki ktore pobrał, ále ieszcze wszystkiego się Podola napierał. Czego potym y przez Posła swego swego Wasila Xiążę Ruskie, rzeczonego Krasny, ponowił.

Seym w Sendomierzu.

Posłowie do Swidrygała.

Tego czasu przyiechał do Krola do Krakowa Korybut, z innemi Heretyki Czechami, ktory po śmierci Zyszczyney osadził był Gliwice, y tam mieszkał z innemi Heretyki, szkody działaiąc w Sląsku: wszakże ich tam wykurzy-

Korybut przyiechal do Krola,

ło

ło Xiążę Oleśnickie Konrad Biały, wziąwszy miasto pod niemi y spaliwszy ie, ná ten czas gdy Korybut był u Krola. Dysputowali się tamże przed Krolem Kollegiaci Krakowscy z Heretyki: przy czym był Zbigniew Biskup Krakowski: y zakazał był Mszy wszędzie w Kościelech miewać w Krakowie, przeto że tam Heretycy byli, aż Krol im kazał ná Kaźmierz się przeprowadzić ná dzień S. Wielkonocny. Przetoż Korybutowi barzo to nie miło było ná Biskupa, y iadąc na Kaźmierz groził Kościołowi S. Stanisława ná Skałce.

Tegoż też czasu napiwszy się błędu Heretyckiego od Czechow niektorzy Polacy nasi, zwłaszcza Jakub Nadobny z Rogowa z Familii Działoszow, y Jan Kuropatwa z Łacuchowa Srzeniawczyk, targnęli się ná Kościoł Częstochowski, y złupili go: acz mniey tam wszystkiego naleźli á niż rozumieli. Tamże cięto obraz Panny Maryi szablą, ktorą ciosę dziś ieszcze znać. Złapano ie, y siedzieli ná Krakowskim zamku o to. Kościoł Częstochowski złupion.

Potym Krol do Biecza się z Krakowa ruszył, y tam się gotował ná woynę przeciwko Swidrygałowi: do ktorego Posła swego Jana Łutka z Brzezia Płomieńczyka Pisarza Kancellaryiskiego wprzod wyprawił, áby go iako do zgody z Krolem pocichu przywiodł y namowił. Ale gdy Swidrygała w sadno iakoś sprzykra Łutko ruszył, targnął się nań. Czego dowiedziawszy się Krol, tym się barziey nań ieszcze obraził: y tym prędzey się gotował, y przyciągnąwszy pod Grodło położył się nad Bugiem rzeką, y tam dwanaście dni leżał czekaiąc ná Wielkie Polaki, ktorzy y nie rychło ciągnęli y szkody wciągnieniu niezmierne czynili. Potym przeprawili się przez Bug, gdzie im zaiechał w sześci tysięcy koni Swidrygał: (á Ruś się wszystka do lasow y na błota z bydły precz pokryła) tamże miał kilka utarczek z naszemi: ále wszędzie przegrał: gdzie y Senko Xiążę Ruskie zabit, y innych nie mało pobito y poimano: y zamek Włodzimierz Krol wziął y spalił. W tym nadciągnęli Wielcy Polacy, ktore Krol zgromiwszy że tak nie rychło przyiechali, puścili się w pław ze wszystkiemi woyski przez Styr rzekę głęboką y zabrzyzystą, ktora pod Łucko bieży: ábowiem mostu nie było, bo go za sobą zrzucił Swidrygał, y Krola ná drugiey stronie czekał, chcąc mu zabronić przeprawy przez rzekę: wszakże gdy się nasi przeprawili nie dodzierżał im pola, y spaliwszy miasto Łucko, á na zamku Turzę Rusina osadziwszy, pierzchnął precz ze wszystkim ludem swym: ktorych nasi gonili, y wiele poimali: á między innemi Rumbolda Marszałka Litewskiego, y Gostołda, ktore potym wyswobodził Swidrygał, ślubuiąc ich zasię stawić w Krakowie ná naymnieysze Krolewskie roskazanie. Tamże y sam Swidrygał uciekaiąc mało gardła nie dał: iakoż nasi iuż tak rozumieli że miał zginąć, bo szatę iego między innemi łupy ukrwawioną naleziono, y do Krola przyniesiono: ktorego Krol aż płakał, co go tak żałował. Było pobitych naszych nie mało, gdy nieobyczaynie Tatary (ktore miał Swidrygał z sobą) gonili. Jako Jakub z Rogowa, Jakub Ligęza, Henryk Pakosławski, Sulisław Suracki, Jakub Komorowski, ledwie się wyleczył Paweł Zborzeński. W tenże czas y drugie zwycięstwo nasi nád ludźmi Swidrygałowemi otrzymali, ktorzy Bełską ziemię woiowali, gdzie był posłan Kazimierz Xiążę Mazowieckie, z Janem Mężykiem Dąbrowskim Wieniawczykiem Starostą Ruskim, z sześcią tysięcy ludzi. Woyna z Swidrygałem. Utarczki z Swidrygałem. Włodzimierz Zamek wzięto. Swidrygał uciekł.

Potym obległ Krol Łuck ze wszystkiemi woyski swemi, ná dzień S. Małgorzaty, w tymże roku 1431. ktorego dobywał nie dobywaiąc prawie. A gdy z dział uczyniono dziurę do niego, przypuścili nasi ná switaniu do szturmu: wszakże szturm stracili, zwłaszcza gdy rządu nie było, áni posiłkow dawano. Jednak tegoż dnia Jurza Starosta Łucki o przymierze do Krola przysłał: y tak dał mu Krol do trzech dni wytchnienie: á to uczynił nad wolą niektorych Łuck oblężon, Roku 1431.

Panow Rad swych: zaczym obegnańcy dziurę onę zaprawili, y znowuſię lepiey á niż pierwey opatrzyli, y wody ktorey oni tam nie mieli z rzeki ſobie nanieśli. Czego y po drugikroć im dozwolił, nie bez wielkiego ſzemrania po wſzyſtkim woyſku: ábowiem to dziwnie ſobie drudzy rozumieli: iakoż ten głos był poſpolity o Krolu, że Swidrygałowi y Litwie więcey niż Polakom folgował. Y przetoż nie darmo Długoſz napiſał, że trochę przedtym gdy ſię ná tę woynę Krol gotował, przyiechał do niego Kommendor Toruńſki od Miſtrza Pruſkiego, wrzeczy chcąc z nim ſtanowić pokoy, á on iakieś praktyki cicho z nim ſtroił: to ieſt żeby porozumiawſzy ſię z Krolem Pruſki Miſtrz, pomogł Litwie zniewolić Polaki. Byli też y niektorzy Panowie naſi w woyſku tak dobrzy co z nieprzyiacielem w nocy potaiemnie rozmowy mieli, y onych żywnością y wſzelakiemi potrzebami ratowali: iakoż to y Wawrzyńcowi Zarębie Kaſztelanowi Sieradzkiemu Staniſław Cwikła z Konina Herbu Łabęć zadał, piſze Długoſz.

Praktyki.

Swidrygał chcąc naſze odſtraſzyć od Łucka, zmyślił liſty do Krola od Carza Tatarſkiego, żeby Podolu dał pokoy, ktore on darował Swidrygałowi. Lecz gdy widział że mu ten fortel nie ſzedł, poſłał o pokoy do Krola, rozumieiąc też to o Polakach, że nań pozwolą radzi, zwłaſzcza że iuż zima zachodziła, y ná koniech barzo byli zeſzli. Acz to uczynił ná zdradzie, chcąc áby obegnańce od oblężenia wyzwolił, y naſzym ſię kraiom zimie maiąc pomoc od Tatar y Wołoch dał znać. Wyſadzono tedy z obu ſtron oſoby pewne coby traktowali około pokoiu, zwłaſzcza Semowita Xiążę Mazowieckie, z ſiedmią Woiewod, y trzech Kaſztelanow. W tym Ratno zamek wzięli pod Krolem Swidrygałowi ludzie, gdy Ruś zdradziła, y ſpalili go: á drudzy Powiat Chełmſki wybrali. Czego ſię nad niemi dobrze zemścił Ciołek, ktory był na Chełmie, zaſtąpiwſzy im we ſtu y trzydzieści koni tylko, ktorych zbił do trzech ſet, á do czterdzieści poimał. U Krzemieńca też nieprzyiaciel niemnieyſzą klęſkę wziął od Piotra Szafrańca, y Piotra Meduſkiego, y Dzierzka Włoſtowſkiego, y Hrycka Kierdeiowica, ktorych wſzyſtkich było do dwu tyſięcy koni: wſzakże ſię ich trochę ukazowało pod zamek, ktore oni obaczywſzy wyciekli na nie wſzyſcy, y tak ich przywiedli naſi ná hak, że ie oſkoczyli y pobili, tak iż mało ich co do zamku uſzło. Także leżeli naſi przedſię pod Łuckiem, nie daiąc ſię nigdziey wychylić Litwie y Ruſi: ktorzy takie okrucieńſtwo nad naſzemi czynili, że ktorego z nich doſtali, tedy go umęczywſzy, y upiekſzy z blankow na żałość wielką wywieſili, y wołaiąc ná naſze łżyli y ſromocili. Tamże też iednego młodzieńca naſzego nożem zarzezawſzy wnątrze z niego wſzyſtko wyięli, y w małe kąſki poſiekawſzy na donicę roſpalonego węgla włożyli, y tak chodząc z oną donicą po zamku wſzędzie kadzili y kurzyli, czaruiąc y do tego modlitwy ſwe iakieś ſtroiąc, áby tak zamku onego Polacy dobyć nie mogli. Lecz oddawali im też to Polacy iako mogli, y gdzie ktorego zachwycili nie mieli także miłoſierdzia nad nim, y żywić nie chcieli. Ná tenże czas koni barzo wiele naſzym pozdychało: zkąd ſmrod był wielki, y much niepodobna rzecz w woyſku. Pſzenicą ich naſi popſowali, ábowiem gdy im dawali ią w ſnopiech, od plew wnątrza im zdziurawiały; obaczyli to potym, ale nie rychło. W Sobotę dzień S. Idziego, Proki (iako zowie Długoſz) ábo proce na dziwy wielkie naſi zaſadziwizy, z drugiey ſtrony rzeki Styru, kamienie niezmiernie wielkie także ścierwy końſkie do miaſta miotali, y oblężeńcom barzo ſzkodzili.

Fortel Swidrygałow.

Ratno zamek ſpalon.

Ciołek Ruś poraził y Litwę.

Ruś porażona.

Okrucieńſtwo Ruśi nad Polaki.

Czary Ruſakow.

Iuż zgody bliſko byli Deputaci z obu ſtron na to wyſadzeni, ále to roſprół Swidrygał, chcąc żeby też do tego pokoiu y przymierza Miſtrz Pruſki y Wołoſza należała: ábowiem iuż ſię był z niemi zkonfederował Swidrygał ná Polaki, poſławſzy im upominki nie małe. Y przetoż złamawſzy przymierze Krolowi

łowi Krzyżacy, Kujawy y ziemię Dobrzyńską woiowali, á Wołoszy Ołdownicy Polscy Ruś y Podole. A wszakże Wołochom Buczaccy dali się dobrze znać, y plon wszystek odbili, ktory mieli dosyć nie mały: ábowiem koło Sniatynia, Kamieńca, y Halicza, wszędzie tamte kraie zwoiowali: áże ledwie z tey porażki sam Woiewoda Alexander uciekł: y potym prędko umarł z żalu wielkiego. Byli ci Buczaccy z Herbu y Familii Habkand: ále ich iuż dziś nie stało, y Buczac przyszedł w dom Jazłowieckich po białey płci, ktorzy też są Habdankowie. W tenże czas Rohatyn wzięto Wołochom, ktory Mikołaiowi Parawie z Łubina Rycerzowi swemu Krol dał. Toż się y Krzyżakom stało gdy krainę woiowali, od Jana Jarogniewskiego Herbu Orła: ktory Herb ma mieć Orła czerwonego; ten Herb bez głowy w polu białym: acz drudzy miasto głowy gwiazdę mu przydaią, á drudzy też nic; przyszedł do nas z Węgier: y ieszcze naydzie go tam dosyć; zowią tę Familią Saszanie w Węgrzech, a u nas Saszowskiemi: y ten Herb Saszor. Był y z tym Jarogniewskim Bartłomiey z Wiszemburgu, Herbu Nałęcz, y Dobrogost Koliński, y inni: ktorzy wszyscy posłyszawszy o nieprzyiacielu że woiuie w domach ich, spadli prędko od woyska, y zebrawszy lud pospolity ná Kujawach y w ziemi Dobrzyńskiey, potkali się z niemi blisko Nakła nád rzeką Winsą, u wsi Dąbek, we Srzodę przed podniesieniem S. Krzyża, spiewaiąc zwykłą swą pieśń, Bogarodzica, głosy wielkiemi: zaczym lasy w około srodze brzmiały, z podziwieniem Krzyżakow, zkąd się tak wielki lud prędko wziął. Także porazili ich nasi, á choć bronie swe porzucali pobili wszystkie, oprocz Teodoryka Marszałka Inflantskiego, y siedmi Kommendorow Pruskich, ktore do więzienia ná zamek Krakowski odesłali: y tam wszyscy pomarli, oprocz Teodoryka. Tamże czterech Chorągwi dostali nasi, ktore ieszcze y dziś wiszą z innemi w kościele ná zamku Krakowskim. Drudzy Krzyżacy co Kujawy y ziemię Dobrzyńską woiowali, wrocili się iuż byli de domu bez szkody: ktorzy do dwudziestu czterech miast spalili za krotki czas; między ktoremi te były znacznieysze, Inowłocław, Włocław, Nieszawa, ktore miasto ná ten czas rownało się Toruniowi co tak było nasiadłe, á wsi barzo wiele; ábowiem mieli takie co ie ná to naymowali, y płacili każdemu z nich co miasto spalił po trzydzieści grzywien: ktory wieś po iedney grzywnie płacąc. W ten czas y zamek Nieszawski wzięli, przez zdradę Mikołaia Tumigrała, Herbu Wczele, Starosty Kujawskiego. O Brzeście się prożno kusili, bo go dobyć nie mogli: zebrało się było Szlachty z chłopstwem nie mało, chcąc im ná boru bitwę dać: ále ich od tego Tumigrała odwiodł, powiedaiąc im o wielkim ludzie: y przetoż mu zdradę w tym przypisowano.

Buczaccy poraziłi Wołoszą.

Buczac w dom Jazłowieckich przyszedł.

Krzyżacy porażeni.

Orła abo Saszor.

Krzyżacy porażeni.

Nieszawa.

Krzyżacy miasta palili.

Już też od Łucka nasi odstąpili, wziąwszy przymierze do pewnego czasu między sobą: á mieysce sobie dla zgody naznaczyli w Parczowie. Przeto Krol ztamtąd ku Chełmu się ruszył, á tam nieco pobywszy do Lwowa przyiechał, gdzie się do niego barzo wiele naiechało Szlachty z Kujawskiey y Dobrzyńskiey ziemie, prosząc Krola o opatrzenie: ábowiem Krzyżacy maiętności ich wszystkie, pod ten czas gdy byli ná woynie, zwoiowali y wniwecz obrocili: z ktorych iedne Krol odprawował pieniądzmi, (acz ubogi y wyciągniony woynami był ná ten czas skarb Krolewski) drugim maiętności rozdawał: wszakże gdy wszystkich podzielić nie mogł, ukazał drugim do maiętności Duchownych, áby w nich przez zimę przemieszkali. Co było Duchownym nie k myśli. Y przetoż Woyciech Jastrzębiec Arcybiskup Gnieźnieński, y Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski, przyiechał do Krola, upominaiąc go áby im tego nie czynił, y klątwą mu grożąc: acz iuż Arcybiskup nie tak, iako Biskup Krakowski surowie się o to zastawiał, chociaż tylko w samym Miechowie w Dyocezyi iego Szlachtę Krol mu był położył: gromiąc Krola że to nie słusznie czyni, że cudze rozdawa:

Nasi odstąpili od Łucka.

w Duchownych imionach leżą.

Zbigniew Oleśnicki gromi Króla.

dawa: acz potrzebnym y utrapionym wprawdzie, ále nikt ich inny do tey nędze nie przywiodł iedno on sam woyną Łucką, sam prawie chcący, gwoli Litwie zwłaczaiąc á nieprzyiacielowi folguiąc: więc też z Pruskim Mistrzem nie wiem iakie tam porozumienie maiąc.

Seym w Niepołomicach. Jadwiga umarła. Potym Krol przyiechał do Polski ná Seym do Niepołomic, ná dzień iedenasty Listopada: gdźie mu córa iego Jadwiga umarła, ktorą on był za Frydrycha Margrabię Brandeburskiego zmowił; tak rozumieli niektorzy żeby ią macocha struła, boiąc się aby synow iey do kroleſtwa Polſkiego nie ubieżała: zwłaszcza że była prawnęczka Kazimierzowa. Jest iey Epitaphium ná zamku, od Jadama Swinki Kanonika Krakowskiego napisane, ktory tych czasow nienagorszy Poeta był.

Roku 1432. Potym roku 1432. Krol z wielkim orszakiem ludzi przyiechał do Lublina, á ztamtąd ná onę ugodę, ktora miała bydź z Swidrygałem do Parczowa: gdzie naczekawszy się dosyć długo á prożno, (ábowiem Kommendor Toruński będąc ná ten czas tam u Swidrygała nie dał mu ieździć) wrocił się ztamtąd do Sieradza ná Seym: gdzie Władysław syn nayſtarszy Krolewski, za zgodą wszech stanow, ná kroleſtwo po oycu swym iest naznaczon y obran.

Seym w Sieradzu. Władysław obran na Krolewstwo. A gdy z kilku mieysc nieprzyiaciel się koronie pokazował, tedy tam to uradzono, áby ktoryby z nich naprzod się pokazał przeciw niemu wszyscy się naprzod ruszyli, y tego odprawiwszy z drugim zasię czynili; y ztąd ta Konstytucya urosła, áby Krol, chociażby miał kilku nieprzyiacioł razem, nigdy woyska swego nie rwał, ále aby spolnie ze wszystką Szlachtą nieprzyiacielowi z osobna każdemu odpierał.

Dywizia zabroniena. Tumigrała czci odiądzon Wczele. Tamże Mikołay Tumigrała Herbu Wczele był przekonan prawem, o to że zamek Nieszawski nieprzyiacielowi podał: acz się tym wymawiał, że go bronić nie mogł. Ten Herb ma mieć Szachownicę z żołtym á z białym polem, á ná Hełmie Murzynkę z zawiązaną głową. Herb iest Sląski. Piszą, żeby przodek pierwszy miał go nabyć graiąc z corą Krola z Granaty Szachy.

Posłowie z Czech. W tenże czas też Czechowie przyiechali do Krola, (ktorego zastali w Pabianicach w drodze, gdy z Wielkiey Polski do Małey iechał) obiecuiąc Krolowi pomagać przeciwko Prusom, y áby też ziednali Korybuta z Krolem, ktory mogł bydź ná pomocy wielkiey Krolowi przeciw każdemu nieprzyiacielowi iego. Wdzięczne to było poselstwo Krolowi, y przeto czestował Posły dobrze: ále Xiężey nie barzo miło było na Heretyki patrzyć, zwłaszcza Zbiszkowi Biskupowi Krakowskiemu, ktory dał Interdykt, áby Msze nigdziey nie były w kościelech w Krakowie; co obraziło barzo Posły, y Jana Męzyka z Dąbrowy Woiewodę Ruskiego z Piotrem Korzbokiem, ktorzy z Posły przyiechali do Krakowa.

Interdykt na Heretyki. A gdy się skarżyli o to Posłowie przed Krolem, był gniewien Krol ná Biskupa, tak iż mu ręki nie chciał dać w Wiślicy, y nałaiał mu, grożąc onym Wilżem Biskupem Krakowskim, áby się strzegł, żeby mu się także iako y onemu nie stało. Odmowił Biskup ná wszystko wedle potrzeby Krolowi, nie boiąc się żadnych pogrożek Krolewskich. Y gdy go przestrzegał Jan Tarnowski Woiewoda Krakowski, powiedaiąc że mu Krol ná gardło odpowiedał: on wstawszy sam tylko w nocy z iednym Xiędzem á chłopcem co świecę przed nim niosł, szedł do kościoła, áni się tego bał.

Poseł od Kroła Cypryiskiego. Tego czasu przyiechał do Krola do Wiślice Poseł Krola Cypryiskiego Bardwin Marszałek Krolewski, pierwey morzem Egeiskim przez Hellespont y Propontidem, potym morzem ktore zowiemy Pontus Euxinus, á potym w wzwodę płynął rzeką Dunaiem aż do Wołoch, zkąd do Rusi ziemią przyszedł: żądał u Krola corki Jadwigi w małżeński stan: prosił też, by mu Krol pożyczył dwieście tysięcy złotych we złocie, zastawuiąc mu w tym część Kroleſtwa Cypryiskiego; ále z tego wszystkiego nic nie było: bo iuż była Jadwiga umarła,

łą, y pieniędzy nie było. Oddał Krolowi kilka sztuk Czamletu, (co na on czas był wielki upominek) y kadzidła rozmaite, y drzewo Aloes.

Tegoż Roku to iest 1432. posłał Krol do Litwy Wawrzyńca Zarębę pocichu, áby zbuntował Pany Litewskie przeciw niespokoynemu Swidrygałowi: zwłaszcza że wiedział iż nie sprzyiał Litwie tylko Rusi. A tak Litwa zrozumiawszy wolą Krolewską, przystali wnetże do Zygmynta Starodubskiego Xiążęcia, brata Witułtowego, á owego chcieli zachwycić w Oszmianach: ále go ostrzegł Iwaśko Monwidowic, że uciekł w nocy do lasa, á ztamtąd ná Ruś, á potym do Smoleńska, zkąd zebrawszy łotrowskiey Rusi nie mało y Inflantow, czynił szkody w Litwie. Zygmunt obaczywszy iż Swidrygał uciekł, poimał iego żonę, wziął Wilno, Troki, y Grodno. Na ten czas Krol był w Sendomierzu, gdzie mu tę nowinę Jan Niemirowic od Zygmunta przyniosł. Potym Zygmunt posłał do Krola, prosząc áby go Xiążęciem uczynił. Posłał tedy Krol siedm Panow przednieyszych do Litwy, á byli ci: Zbiszek Biskup Krakowski, Jarand z Brudzowa Sieradzki, Jan z Lichna Brzeski Woiewodowie, Władysław z Oporowa Podkanclerzy, Wawrzyniec Zaręba, y inni: ktorzy od Zygmunta przyięli przysięgę, y od iego Rady wszystkiey Litewskiey, tym sposobem iako Witułt: áby był zawsze posłuszen Krolow Polskich: áby nic nie czynił bez woli ábo roskazania Krola Polskiego, á iemu był ku pomocy z ludem swym zawżdy kędy potrzeba ukaże, tak przeciw Prusom, Inflantom, y Swidrygałowi: z Prusy áni z Inflanty przymierza żeby nigdy nie brał: potomkowie też iego áby nie dziedziczyli ná tym państwie, oprocz dozwolenia Krolewskiego: do Podola áby nic nie miał, iakoż Olesko, Horodło, Ratno, Wetle, Łopacin, ná ten czas iuż byli Polacy wzięli, á syn iego Michał tylko miał przestać ná Trocech oyczyznie swey z drugiemi braty: á ieśliby zeszli z świata tedy ná Krola Polskiego wszystko miało przyść. Wołyńską ziemię tylko miał mieć do żywota swego, tak iako ią było dano Witułtowi: po śmierci iego ná Krolestwo Polskie przypadać miała. Ná co wszystko pozwolił Zygmunt, z Michałem synem swym, y ze wszemi Pany Litewskiemi; iakoż ná to listy były dane z obu stron. Po wykonaniu tych rzeczy dopiero Zbigniew Biskup Krakowski miecz od Krola Zygmuntowi Xiążęciu Litewskiemu oddał; przyczym wszystkim byli Posłowie Mistrza Pruskiego, iako Ludwik Kommendor Toruński, z drugiemi trzema Kommendory, ktorzy byli przyiechali do Swidrygała brać przymierze z nim y buntować się przeciwko Krolowi Polskiemu: iakoż y z Zygmuntem traktaty iakieś zaraz chcieli stroić, y mieli po sobie Pana Litewskiego iednego Jurka Butryma, człeka dowcipnego y bywałego, co im tego pomagał: ále nie mogli nic wskorać, y owszem kazano im z Litwy corychley wyieżdżać. Potym Krol iechał do Lwowa, áby drugich zamkow zdobywał pod Swidrygałem: gdzie będąc Łuckiey Szlachcie dał ten Przywiley, áby nikomu, oprocz samego tylko Krola gdy przyiedzie, Stacyi nie dawali, y áby ludzie Greckiey wiary byli zachowani w pokoiu, także kościoły ich. Tamże ze Lwowa wyprawił woysko swe przeciw Fetkowi Xiążęciu Ostrowskiemu, ktory ieszcze trzymał z Swidrygałem: nád ktorym woyskiem przełożył Wincentego z Samotuł Starostę Ruskiego, y Jana Mężyka z Dąbrowy. Gdy o nich posłyszał Fetko, zgromadził wnetże przeciw im lud nie mały, Wołyńce, Tatary, Wołochy, iednak przedsię nie chciał z niemi nigdziey zwieść iawney bitwy, tylko co z kątow ná nasze przypadał, á picownikom naywięcey szkodził. Nasi tedy tym czasem dobywali ostatka miast y zamkow pod Swidrygałem: y iuż byli wszystkich dobyli, oprocz samego Bracławia: ná ktorym widząc że się nie mogł osiedzieć Fetko kazał swym ustąpić, y miasto y zamek zapalić. Y tak nasi opanowawszy iuż wszystko Podole, ku domu się obrocili: zwłaszcza

Swidrygał wypędzon.

Zygmunt Xiążę Litewskie.

Zygmunt przysięga Krolowi.

Krol we Lwowie.

Fetko Xiążę Ostrowskie.

Wincenty z Samotuł. Jan Mężyk.

zwłaszcza że też iuż zima była zaszła. Za ktoremi idąc pocichu z ludźmi swemi Fetko, czuhał ná to, iakoby im był dał gdzie ná przeprawie bitwę: y trafiło się że gdy byli nasi u Morakwy rzeki barzo błotney y topiliftey, ktora ieft między Bugiem á Niestrem rzekami, on położył się nie daleko nich u Kopestryna między chrosty y lasy: także gdy się naszych połowica iuż była przeprawiła, á połowica ieszcze przeprawiać się miała, uderzył ná nasze z tyłu Fetko z wielkim okrzykiem, nasi że o nieprzyiacielu ani myślili dziwna się im to rzecz widziała z przodku, y ięli się z sobą nieco trwożyć: wszakże skupiwszy się ich wnetże niemało, oparli się im rządnie, y bili się z niemi dosyć długo: drudzy co iuż ná oney stronie rzeki byli, widząc to oślep w rzekę bieżeli, chcąc swych ratować: ále się ich siła potopiło y ná błociech powięzło, gdyż ná gaci ktorą przez błoto usłali wozy się były zatarły, tak iż ich nie było áni tam áni sam. Zaczym owi co się bili z niemi tak barzo się iuż byli spracowali, (gdyż im nie rowno było) aż też y bronią więcey władnąć nie mogli. W tym Ruś dawszy im pokoy rzuciła się do wozow. A tym czasem też Kiemlic ze stem koni, ktory dla żywności odiechał był od woyska, wracał się do swych, y usłyszawszy z daleka trzask y wołanie wielkie, dorozumiał się zaraz o potrzebie naszych z Rusią: przeto kazawszy w bębny y w trąby uderzyć, dla większego strachu nieprzyiacielowi, y uczyniwszy okrzyk wielki; przypadł ná nie: ktory ie tak potrwożył (bo rozumieli o iakim innym woysku) że ięli zaraz uciekać, maiąc iuż zwycięstwo prawie w ręku: á nasi ie goniąc bili y imali w nocy po Księżycu. Y tak nasi za szczęściem wielkim swym, á sprawą dobrą tego Kiemlicza, zwycięstwo to nad niniemanie otrzymali. Legło tam Rusi ná ten czas w tey bitwie przez kilka tysięcy. Nasi tylko dwa znacznieysi zginęli, Jakub Trestka z Michoczna, á Mikołay z Smogorzewa. Chorągwi dwanaście dostali, ktore w Kościele S. Stanisława są zawieszone.

Bitwa u Morakwy rzeki. *Kiemlic.* *Ruś porażona.*

Krol tego dnia gdy ta bitwa była będąc w kościele u S. Krzyża modlił się Panu Bogu: á w ten czas ta wieść przyszła, że nasi Ruś porazili: ktora nowina iako tak prędko przeleciała dziwna to ieft rzecz: gdyż od tego mieysca gdzie ta bitwa była do Lwowa ieft przez 50. mil. A wszakże nie do końca ieszcze Krol wierzył temu: aż nazaiutrz z listy przybieżał Komornik na odmiennych koniech z woyska, ktory tę nowinę przyniosł. Dopieroż Krol y wszyscy P. Bogu z tego szczęśliwego zwycięstwa dziękowali, y tryumfowali. Była ta bitwa ostatniego dnia miesiąca Listopada, tegoż roku 1432.

Swidrygał u Ośmian porażon.

Tegoż czasu też Zygmunt z Litwą poraził Swidrygała, ktory był zebrał na dwadzieścia tysięcy ludzi z Moskwy, z Rusi, z Tatar, y z Inflant: legło ich do dziesiąci tysięcy ná placu, á cztery tysiące poimano. Chorągwi wzięto ośm, ktore w Wilnie w kościele są zawieszone; ále Swidrygał uciekł. Była ta bitwa u Ośmian, w dzień Poczęcia Panny Maryi; y przetoż tam Zygmunt założył Kollegiatę, ná znak tego zwycięstwa; á Krolowi o tym swym zwycięstwie coprędzey dał znać.

Seym w Krakowie.

Krol iadąc do Krakowa ná Seym ná Boże Narodzenie, szedł przez Kazimierz y Krakow pieszą, obchodząc kościoły y czyniąc nabożeństwo pierwey niż wiechał ná zamek. Na tym Seymie radzili, iakoby Krzyżakom oddać te szkody ktore poczynili w Kujawach y w Dobrzyńskiey ziemi. Jednak nic nie skończywszy złożyli ná wtorą Niedzielę w post drugi Seym w Sendomierzu: ná ktorym uradzili, posłać o pomoc do Czech; acz to było przeciw Biskupom, ktorzy żadney sprawy mieć z Heretyki Krolowi nie radzili. Tamże Concilium z Bazylii posłało Posły swe do Krola, áby się z Krzyżaki prawem á nie lewem obchodził, y ná Concilium swe krzywdy y doległości wszystkie ktoreby miał włożył. Krol że iuż tak stary był że od starości mało co widział, barzoby był rad

Seym w Sendomierzu. *Posłowie od Concilium z Bazylii.*

swemu

swemu pokoiowi: y przetoż kazał powiedzieć Posłom, iż ieśli Prusacy dosyć uczynią za szkody ktore poczynili, Krol nie będzie od tego áby z niemi w pokoiu nie miał się zachować. A co się tkło drugiey prozby, żeby Krol z Concilium dzierżał przeciwko Eugeniusowi Papieżowi, ktory tamtego Concilium nie chciał mieć w Bazylii, y chciał go przenieść do Ferarza, tedy przez swego Posła obiecano im dać odpowiedź. Ztamtąd ci Posłowie do Mistrza Pruskiego iechali, áby go przywiedli do ugody z Krolem: y przetoż złożyli pewny dzień do ziechania się obiema stronom: lecz gdy czas przyszedł nie przyiechali Krzyżacy, áni nikogo posłali, ktorych nasi czekaiąc przez piętnaści dni, á prożno, roziechali się.

A tym czasem też Krol Seym był złożył w Kole, ná ktory zbroynie wszyscy przyiechali, y tam woynę dopiero uradzili przeciw Krzyżakom. W tym też Czechowie z Taboru, ktorzy się zwali Orphanos, to iest sierotami, z Wodzem swym Capkiem do Satoku ná pomoc Krolowi przyciągnęli: ktore Piotr Szafraniec we dwu set koni prowadził od granic. Także przyłączył Krol do nich wielkie Polaki, nad ktoremi przełożył Sędziwoia Ostroroga: á ci wszyscy woiowali nowe Margrabstwo. Wzięli y spalili dwanaście miast, wsi wszystkie, okrom miasteczka Kosna, bo w dobrey obronie leży, y przetoż osadzili ie y naspiżowali dobrze. Tegoż też czasu Zygmunt Xiążę Litewskie dwanaście dni woiował Inflantską ziemię, zkąd wielkie korzyści wywiozł. Nuż też w Rusi Rysko Kierdey poraził y poimał Nossa Xiążę Ruskie, ktory trzymał stronę Swidrygałowę, w ziemi Chełmskiey, u Hrubieszowa: nád rzeką Bugiem. Ná tymże Seymie Kolskim postanowiono to było, áby Krol będąc zeszły w leciech doma został. Przetoż przełożył nád woyskiem Mikołaia Michałowskiego Rożyca Kasztelana y Starostę Krakowskiego, gdzie mu Krol roskazał, áby nie bawiąc się zamki ziemię co naybarziey plondrowali: ále ten Michałowski nie pomniąc na roskazanie Krolewskie, ciągnął prosto pod Choynice, ktore iuż też był obległ Ostrorog z Czechy, zwoiowawszy nowe Margrabstwo wszystko, oprocz Landsbergu: także złączywszy się wespoł dobywali Choynic wszyscy, ktore że było miasto dosyć mocne y dobrze opatrzone, nie mogli mu nic uczynić. Przetoż kusili się kopaniem pod mury: ále iż rzadka ziemia była, stoła się im wszystko zawalała. Dawszy tedy temu pokoy spuścili y osuszyli przekop, y tak do szturmu szli prosto, chcąc wziąć gwałtem ono miasto: ále z stratą swą musieli odyść, zwłaszcza gdy Czechowie naprzod tył podali. Zginął tam ná ten czas Jarand z Brudzowa Woiewodic Inowłocławski, młodzieniec niepospolity, y Piotr z Oporowa poiman, á Jan Mężyk z Dąbrowa w nogę postrzelon, y inni. Także gdy tam dwa miesiąca całe marnie strawili, odciągnęli precz, bo też iuż nie mieli co ieść, y koniom nie było co dać. Potym woiowali Pomorską ziemię gdzie wiele miasteczek y wsi splondrowali, y klasztor bogaty w Peplinie wyłupili. Potym ciągnęli do Tczowa, (á przed woyskiem wszędzie wprzod chodzili Czechowie, dla stanowienia obozu) gdzie że było wiele służebnych z Niemiec, z Sląska, y z Czech, poczęli się byli naszym dobrze bronić, iednak gdy zapalili nasi przedmieście, á z przedmieścia doszedł ogień do miasta, chcieli się dopiero poddać naszym, ále nie w czas, bo ie ogień ogarnął, tak iż nie mogli ani oni áni nasi ognia ugasić: y tak zgorzało miasto ze wszystkiemi rzeczami y statki, y ludzi wiele. Jednak więźniow przedsię nasi tam wzięli ná dziesięć tysięcy: między ktoremi co iedno było Czechow, te wszystkie uprosił sobie Capko: ktorym rozmaite męki zadawał, á na ostatek kazawszy nakłaść stos drew, spalił ie, mowiąc tak: iż wy będący iednego ięzyka y rodzaiu z przodkow swych z Polaki, dzierżycie z Niemcy nieprzyiacioły swemi przeciw im. Także też Jan Strasz z Białaczowa Odrowąż

Seym w Kole Woyna do Prus.

Nowe Margrabstwo nasi woiuią.

Zygmunt Inflanty woiuie

Kierdey poraził Nossa.

Choynice oblężone.

Szturm nasi stracili.

Pomorską ziemię nasi woiuią.

Tczow spalon.

Capko Czech.

Strasz.

Flifom uczynił, ktore wfzyftkie co ich tam było zamknąwfzy w chałupie, obewlokł flomą y zapalił. A gdy fię wyłamali (bo chałupa była drzewiana) kazał obftąpić wkoło z rohatynami y niepufzczać żadnego: aż Michałowfki Hetman przypadfzy kazał ie wypuścić, y on ogień ugafić. Aiż też tam było wiele niewiaft y dziewek, takież dzieci, te wfzyftkie kazał do Wifły w całości odprowadzić, przydawfzy do nich ftroże: tamże wfiadfzy ná fzkutę iechały wodą każda do fwych przyiacioł; zkąd wielką ſławę otrzymali nafi u wfzech ludzi, tak iż fię drugie miafta dobrowolnie poddawały Krolowi, á fwoie Krzyżaki przeklinali, iż fię niemiłościwie w Kujawach woiuiąc zachowywali, gdzie y

Klafztor złupion Oliwfki. Gdańfk obleżon.

kościołom nie przepufzczali; acz też y nafi niektorzy Klafztor w Oliwie, mila od Gdańfka, tam ná ten czas złupili. Potym do Gdańfka przyciągnęli, y położyli fię pod miaftem: gdzie leżąc cztery dni wfzftkę ziemicę około Gdańfka zwoiowali; y Latarnią ktora była drzewiana rozrzucili. Tamże Rycerftwo przyiechawfzy nad morze wozili fię po morzu, raduiąc fię iż przyfzli do morza

Nafi u Morza.

y opanowali brzeg morfki. A Czechowie ieden do drugiego pił wodę morfką, y nabrali iey fobie w łagiewki, ktorą ná znak zwycięftwa do domu z fobą przynieśli. Także zwoiowawfzy nafi Pomorfką ziemię aż do morza, obrocili fię ku Tucholey, y Jafieńca zamku: pod ktorym gdy leżeli, Miftrz Prufki iuż ná ten czas począł był traktować około pokoiu z nafzemi: zaczym też y Czechy iuż było rofpufzczono. W tym gdy ftarfi traktuią około pokoiu, młodź wfzyftka rzuci fię do zamku, y zamek on z trzafkiem wezmą y wyłupią, á ludzie w nim wfzyftkie wyfieką, rozgniewawfzy fię o Jana Lewina Wilczyńfkiego Rożyca,

Jafieniec Zamek fpalon.

ktorego tam zabito. Także łotr iakiś niepotrzebnie on zamek zapalił, że wfzyftek zgorzał. Nie miło to było Krzyżakom że fię im to ftało pod tym czafem gdy traktowali około pokoiu: iednak tym fię nafi wymawiali, żę to Zołnierz nád wolą y przykazanie ftarfzych uczynił, więc że też iefzcze nie była namowiona zgoda. Zaczym Krzyżacy byli tym fpiefznieyfi do fkończenia przy-

Przymierze z Krzyżaki.

mierza: ktore do trzech miefięcy było im dane; á tym czafem mieli z fobą pokoy ftanowić w Brześciu. Potym więźniowie zwłafzcza przednieyfi byli wypufzczeni, pod takim ślubem, iż ieśliby fię ftrony nie zgodziły, tedy mieli fię Krolowi zafię ftawić: á te ubożfze po kopie tylko przedawano. Ná ten czas zwoiowali byli nafi wfzyftkę Pomorfką ziemię, okrom tylko czternaście wfi, ktore między ieziory zoftały. Potym Hetman lud rofpuścił: á Czechowie do Krola do Pyzdr fzli, ktore wdzięcznie Krol przyiął, y darował ftarfze; acz Bifkupi Krolowi bronili tego áby ie przyimować miał, iż to byli z Taboru Czefkiego Hufowey Sekty.

Szczecińfkie Xiążę.

Tegoż też czafu Kazimierz Szczecińfkie Xiążę pakta takowe z Krolem uczynił, że nie miał nigdy bywać z Krzyżaki przeciw Krolowi, áni przepufzczać ludzi z Niemiec przez fwą ziemie do Prus.

Potym Krol wyiechał z Pyzdr do Sendomierza przed morem: ktory ná ten czas był wfzędzie w Wielkiey Polfzcze, tak iż y Bifkup Włocławfki Jan

Szafraniec Włocławfki Bifkup umarł. Oporowfki Bifkup Włocławfki.

Szafraniec umarł powietrzem: ná ktorego mieyfce Władyfław Oporowfki, z Herbu Sulima, Podkanclerzy Koronny, Dziekan Krakowfki, wftąpił; pochowan w Krakowie, w kaplicy S. Szczepana, ktorą on fundował wefpołek z bratem fwym Piotrem Szafrańcem Woiewodą Krakowfkim. Tam-

Praktykuią Krolowi umrzeć.

że do Sendomierza przyiechał do Krola Czech iakiś, od Chryftiana ſławnego ná ten czas Aftronoma w Pradze, praktykuiąc mu, że tego roku miał ftękać barzo ábo umrzeć, z ktorym gdy fię Krol kilka razy zawierał fam tylko, miał mu za złe Zbifzek Bifkup Krakowfki, boiąc fię áby co z nim nie mowił z ftrony wiary, gdyż był ten Czech Heretyk: y przetoż mufiał wnetże precz iechać. Ali

potym

potym prędko Kometa ſię ukazała, ktora bez wątpienia śmierć Krolewſką znamionowała: trwała cały mieſiąc. Kometa.

Potym do Niepołomic Krol iechał gdzie ná S. Marcin Seym był złożył. Tam przyiechał do niego Heliaſz Alexandra Wołoſkiego Woiewody ſyn ſtarſzy: ktory to Alexander, maiąc dwie żenie miał z niemi tych dwu ſynow, Heliaſza y Stefana: y Heliaſza iako ſtarſzego ná páńſtwo po ſobie naznaczył: ktory Stefana młodſzego wygnał, y matkę iego utopił. Jednak Stefan Multany y inne ludzie gorne do ſiebie przyłączywſzy, y od Turkow wziąwſzy pomoc, wypędził Heliaſza, ktory ſię do Krola uciekł, y proſił áby mu Krol do páńſtwa iego właſnego dopomogł, chcąc bydź wiernym y poſłuſznym, obyczaiem zwykłym przodkow ſwych, Krolom Polſkim. Potym też rychło od Stefana brata iego Poſłowie z upominkami nie małemi do Krola do Łęczyce przyiechali, ofiaruiąc ſię takież iako y brat bydź wiernym y poſłuſznym Krolowi, á proſząc áby oycowſkich ſzkod wſzyſtkich zapomniawſzy ktore mu czynił w Podolu, nań był łaſkaw. Aczkolwiek tedy Heliaſz rodzoną ſioſtrę miał Krolowey Zofii za ſobą, y Krol mu był życzliwſzy á niż owemu, iako ſzwagrowi, iednak że Panowie baczyli być pożytecznieyſzym R. P. Stefana, przeto Krolowi radzili, áby tego na Woiewodztwie zachował, y ieſzcze mu dał Chocim, Ciekun, y Chmielow te zamki, odebrawſzy od niego przyſięgę: á Heliaſza raczey opatrzył w Polſzcze maiętnośc: i ſłuſzną, áby ſię też y ow zawżdy nań oglądaiąc w ſwey powinności trwał. A wſzakże gdy ná tym Heliaſz niechciał przeſtać, y owſzem myślił o tym iakoby zaſię do ſwego przyſzedł, chciał ztąd zbieżeć do Wołoch, ále od Jana Czoły był poimań: przeto na zamku Sieradzkim był poſadzon, gdzie uczciwie doſyć był chowan y z żoną y z dziećmi. A Stefan w Soczawie, tak iako rzekł, przed Poſły przyſięgę ſwą Krolowi oddał, y do Krola przyiechawſzy ołd czynić miał, ſkoroby Krol był w Ruſi. A iżby ſię tym lepiey Krolowi zachował, Tatarow tym czaſem coś urwał, ktorzy wtargnąć do Podola mieli: y Bracław wziąwſzy pod Swidrygałem Krolowi oddał.

Seym w Niepołomicach.

Rozruchy w Wołoſzech.

Heliaſz w Polſzcze.

Poſłowie od Stefana.

Pokucie dano Wołochom.

Heliaſz wſadzon. Stefan przyſięga Krolowi

Z tegoż Seymu Krol był poſłał niektore Pany do Brześcia Kuiawſkiego, w mieſiącu Styczniu, ná traktaty około pokoiu z Miſtrzem Pruſkim: ále że Krzyżacy nie chcieli tych kondycyi przyiąć ktore naſi podawali, nie było ze wſzyſtkiego nic: y tak zniczym Poſłowie naſi przyiechali do Krola do Łęczyce; czym barziey ieſzcze naſi byli rozdrażnieni, y ięli wołać do Prus ná woynę, nie czekaiąc lata, zwłaſzcza poki iezióra y rzeki zamarzłe. Ale że Krol pieniędzy nie miał trudna to nań była, gdyż Szlachcie trzeba było dać żołd po pięci grzywien ná koń: bo y tak przeſzłego lata mieli z niemi kłopotu Panowie doſyć u Choynic, że ie wywiodſzy za granice żołdu im podług prawa ich nie dano: aż im to przyrzekli, że im Krol tego, więcey nie miał czynić. Wſzakże ſię ſpoſob do tego łatwy nalazł, to ieſt że Woiewodowie mieli im przyrzec za to, iż każdemu z nich zapłata ſię ſtanie: y tak dopiero ruſzyć ſię mieli. O czym poſłyſzawſzy Krzyżacy wnet do Krola Poſły ſwe poſłali, z temiż kondycyami ktorych pierwey nie chcieli, y wzięli przymierze z Krolem do dwunaſtu lat. A tym czaſem, ziechawſzy ſię ná dzień Narodzenia P. Maryi w drugim roku do Słońſka, radzić mieli o wiecznym pokoiu. Tamże zaraz z więzienia był wypuſzczon Marſzałek Inflantſki, ktory od Litwy w bitwie był poiman: á Teodor Buczacki Staroſta Kamieniecki zań wyſzedł, ktory był poiman od Fetka Xiążęcia Oſtrowſkiego pod Kamieńcem, gdy nań z zamku ściekł widząc mały lud iego, á owdzie o większym ludzie nie wiedział, co go Fetko zataił, y tak oſkoczon y poiman; á tego Fetko Swidrygałowi był poſłał, á Swidrygał Inflantſkiemu Miſtrzowi darował.

Seym w Łęczycy.

Przymierze z Krzyżaki.

Fetko Buczackiego poimał.

Woyna Xiążąt Sląskich.

Tegoż czasu powadziwszy się z sobą te Xiążęta Sląskie, Bolesław Opolski y Mikokołay Raciborski, około granic, bitwę sobie dali u Rybnik: gdzie Xiążę Opolskie ostało się na placu, á Raciborskie uciekło. Kazimierz też Xiążę O-świecimskie umarł, zostawiwszy te syny, Wacława, Przemysława, y Janusza: ktorzy się tym Xięstwem wszyscy trzey rozdzielili.

Oświecimskie Xiążęta.

Swidrygał wtargnął do Litwy. Zygmunt dał Pany swe pościnać.

W Litwie też tym czasem, iako się Krol zabawiał woyną w Prusiech, nie prożnował Swidrygał; ábowiem zebrawszy się z Inflanty y z Rusią wtargnął do Litwy; ktoremu nie śmiał dać bitwy Zygmunt: bo że ná ten czas dał był pościnać te co nayprzednieysze Pany, Monwida Woiewodę Trockiego, y Rumbolda Marszałka Wielkiego, o zdradę, powaśnił był barzo wiele ná się ludzi, y przetoż im nie do końca ufał. Nie zwodząc tedy bitwy z nim, ludzie iego trapił gdzie mogł y żywności im bronił, y tak gdy był ściśnion zewsząd nieprzyiaciel, musiał przed głodem naostatek wyiechać precz. A wszakże szkodę wielką udziałał, ábowiem Wilno y Troki spalił, y cokolwiek iest wsi między temi miasty wszystkie wyniszczył y popalił. Posłał też był y do Tatar, prosząc áby go ná Xięstwo Litewskie wsadzili, z ktorego go Zygmunt wypędził. Ale gdy Tatarowie przyiechawszy dowiedzieli się tego że to wola Krolewska tak była, chcąc się tego nad nim zemścić, że im tego nie powiedział, Czerniejowski y Kijowski kray wszystek mu splondrowali: y tak z plonem poszli precz. W Rusi też Fetko Xiążę Ostrowskie y Nosr Brzeście nad Bugiem rzeką oblegli, y bez pochyby wzięliby ie byli, bo żywności nie było: ále gdy posłyszeli iż Mazowszanie ciągną z roskazania Krolewskiego, odciągnęli precz. Potym Zygmunt przysłał do Krola do Radomia, gdzie ná ten czas był ná Boże Narodzenie, prosząc áby się z nim ziechał w Litwie.

Tatarowie u Kijowa woiuią. Fetko Brzeście obległ.

Roku 1434. Krol w Krynkach.

Roku tedy 1434. ziechali się z sobą w Krynkach, skoro po Nowym Lecie: gdzie się bawili łowy przez kilka dni. Tamże Krol potwierdził Zygmunta na Xięstwo Litewskie: ktoremu gdy Zygmunt nadał upominkow nie mało, iechał zaś do Polski ná Lublin y Sendomierz. Przyiechał do Korczyna prosto ná Seym, gdzie tam był przez post. Ztądże wyprawili Posły do Bazylii na Concilium, áby omowili Krola: bo tam nań byli naskarżyli Posłowie Pruskiego Mistrza przed wszystkiemi; á ci Posłami byli: Zbiszek Krakowski, Stanisław Poznański Biskupi, á Jan Koniecpolski Herbu Pobog Kanclerz Koronny, y z Mikołaiem Lasockim z Herbu Dołęga Dziekanem Krakowskim. Ale niżli wyiechali ná to to poselstwo, Zbiszek Biskup Krakowski, niespodziewaiąc się iuż Krola zastać żywego dla iego starości, karał go w te słowa mowiąc: Chcesz Krolu ábyśmy cię omawiali przed wielkiemi ludźmi, á twe sprawy niczemu się dobremu nie godzą: acz niektore są też dobre, ále ie złe zatłumiaią, á to naypierwey: iż dopuszczasz Przełożonym ubogim krzywdy czynić: nie słuchasz skargi ubogich: prawa przedłużasz, dopuszczaiąc ie Prokuratorom wywracać y wyspaczać ku utracie ubogim ludziom, tak iż ubogi maiąc czasem sprawiedliwą rzecz nie zostoi się przy niey, zwłaszcza gdy ma z możnieyszym: długo w noc wieczerzasz, á śpisz długo na dzień, gdzie cię wszyscy u drzwi czekaią: myśliwstwem się zbytnim bawisz: wdrogę gdy iedziesz szkody czynią twoi Dworzanie poddanym naszym: Podwody y stacye nieznośne biorą, także y ciąże: Monetę złą kuiesz, fałszywą, ku szkodzie R.P. k temu masz ieszcze w sobie wiele rzeczy Pogańskich, ktore Chrześciańskim ludziom nie należą: pochlebce u ciebie pierwsze mieysce maią, takież błaznowie. Ano nie trzeba się Królowi parać lekkiemi rzeczami, iedno temi coby iemu y Rzeczypospo: były pożyteczne: bo każdy Krol nie iest sam swoy ále wszystkich. Rozgniewał się Krol o to, y rzekł: Owo tobie iedno samemu Zbiszku krzywda. Powstali drudzy z Arcybiskupem, powiedzieli, że to od wszystkich mowił tak świeckich iako

Seym w Korczynie. Posłowie do Bazylii.

Zbiszek karał Krola.

ko y Duchownych; zaczym Krol opłonął. Potym Seym skończywszy do Krakowa się obrocił, áby ztamtąd się wyprawił do Rusi, gdzie mu ołd czynić miał Stefan Woiewoda Wołoski, syn Alexandrow.

Przyiechawszy Krol do Krakowa, dano mu znać o zboycach, ktorzy nie daleko Czorsztyna zamku, obrąbawszy się ná lesie, ztamtąd wielkie szkody czynili, tak Węgrom iako y Polakom: á było między niemi Rusi y Czechow nay-więcey, ktorych Frydrych nieiaki Rusin co się w Czechach schował był Wodzem. Przeto Krol posłał Dwor swoy przeciwko im by ich rozegnali. Potym do Rusi poiechał: á gdy przyiechał do Grodka, w Sobotę Swiąteczną siedząc u stołu, z Posły Woiewody Wołoskiego, febra go popadła, ztąd że był naziąbł w lesie słowika długo w noc słuchaiąc będąc w Miednikach, iako powiedali Doktorowie: á wszakże iuż też był w leciech zeszły, tak że mało co na oczy widział, przeto czas śmierci przyszedł. Widząc się tedy bydź śmiertelnym, Testament uczynił: á o syna Władysława prosił, áby go Krolestwa nie oddalali, polecaiąc go w opiekę y z Kazimierzem drugim synem swoim Panom, zwłaszcza Zbiszkowi, z ktorym się iednaiąc kazał mu oddać pierścień ziąwszy z palca z ktorym zawżdy chodził aż do śmierci: á miał go od żony swey Jadwigi gdy z nią ślub brał. Także świątości y obrzędy kościelne przyiąwszy, ostatniego dnia Maja umarł. Panowie co przy Krolu byli dali o tym wnetże znać Zofii Krolowey, y synom Krolewskim Władysławowi y Kazimierzowi, także Biskupom, y innym Panom świeckim: ktorzy obawiaiąc się iakiey trudności od Swidrygała y Fetka, posłali Dwor Krolewski ná Podole, ktorzy tam aż do koronacyi mieszkali. A ciało do Krakowa przywieziono: gdzie z żalem wielkim wszystkich ludzi iest pochowan, w kościele po prawey stronie. Był Pan urody mierney, twarzy szczupłey, długiey, głowy też długiey y łysy: uszu wielkich: szyie długiey: głosu miąższego: mowy prędkiey: oczu czarnych y małych, á niespokoynych. Niewczesnościom wszelakim przywykł był, iako zimnu, głodu, y gorącu: myślistwem się obierał: Sobolich áni żadnych kosztownych szat nie miewał, iedno baranie od zimn[illegible]: ná walki nie skwapliwy był, ktore więcey przekładał na inne niż na się: á wszakże był fortunny, był miłosierny, hoyny, szczodrobliwy. W łaźni trzeciego dnia się myiał: wina áni piwa nie rad piiał, tylko wodę: długo w noc rad siadał, y przetoż też długo sypiał, y przeto do kościoła nie rychło chadzał, tak iż musiano go ze Mszą długo czekać; ubogim nie gardził: sam ich krzywdy słuchał: iedno ná skazanie był leniwy y tępy. Miał też ten obyczay, iż gdy z przygody pierwey lewy bot niż prawy obuł, on dzień za niefortunny sobie poczytał: y też niżli z domu wyszedł pierwey nogą kołko zakryślił. W podnoszenie Bożego Ciała cokolwiek około siebie nalazł to zwinął, y oplunąwszy zarzucił; á gdy był od Biskupow przestrzegan o to, powiedział, że się tak rozumiem bydź nikczemnym prochem y wzgardzonym przed oblicznością Bożą, iako ten proch ábo ten wiechetek ktory zarzucam od siebie. W skarbiech się nie kochał, bo co miał Rycerstwu wszystko rozdał, u ktorych miał wielką miłość: iednak narod swoy Litewski barziey miłował niż nasz: y przetoż wszystkie kłopoty Litewskie Polska musiała zastępować za niego, zwłaszcza od Prus. Może go tedy słusznie Litwa dziś zwać oycem oyczyzny, y za świętego mieć: iakoż ie on naprzod ná Chrzest S. nawrocił. Ná budowanie y oprawę miast nie barzo był dbały, tak iż ich wiele obleciało za niego ktore Kazimierz Wielki pomurował. Kollegium iednak w Krakowie dał zmurować. Biskupstw dwoie w Rusi fundował, Chełmskie y Kijowskie. Kościoł też w Lublinie S. Brygidy Mniszkom zbudował y drugi Klasztor S. Ducha w Sączu; oprocz tych innych cochmy ich wyżey wspomnieli. W Gnieźnie, w Sendomierzu, y w Wiślicy, kościoły dał nakształt Ruskich malować. Augustyny też Mnichy do Kazimierza przywiodł.

Zboycy na Czorsztynie.

Krol w Grodku.

Krol Jagiełło umarł.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁOWIC,
KROL POLSKI y WĘGIERSKI.

Elekcya w Poznaniu.

PO śmierci Krola Jagiełła, ziechali się naprzod Panowie y Rycerstwo z Wielkiey Polski do Poznania, gdzie y Zbiszek przyiechał, bo się wrocił posłyszawszy o śmierci Krolewskiey z Koniecpolskim z drogi, zleciwszy to poselstwo ktore mieli ná sobie innym dwiema towarzyszom swoim. Tamże (acz to było przeciwko Abraamowi Zbąskiemu Sędziemu Poznańskiemu Herbu Nałęcz, y Janowi Strászowi Herbu Odrowąż, y innym niektorym) Władysława syna starszego Krolewskiego wybrali na państwo, y koronocyą naznaczyli: ná ktorą do Zygmunta Xiążęcia Litewskiego posłali, żeby ábo sam przyiechał, ábo Posły posłał. Obraziło to Małe Polaki: wszakże przedsię namowił ie Zbiszek Biskup Krakowski że pozwolili, tylko dalszy czas koronacyi był odemkniony. Jednak Spytek Mielsztyński Leliwczyk, y Dzierżek Rytwiański Jastrzębiec, oparli się o to: á ludzie to byli rodowici y możni. Acz Mielsztyński zalecaiąc się Eufemii Xiężnie Mazowieckiey iuż był natracił, á wszakże (iako marnotrawcom nie trudno o to) miał przedsię sług dosyć, y zachowanie nie małe między Szlachtą: z ktoremi porozumiawszy się obadwa, ziechali się do Opatowa, gdzie się ná to wszyscy zgadzali, áby Władysław Krolem nie był: wywodząc to, iże Pan młody ieszcze sam sobą nie rządzi, matka iego pyszna, opiekunowie łakomi, Rzeczpospolita będzie utrapioana. Pomagał im tego Chroberski Goworek człowiek stary, przypominaiąc co się pierwey przez młode Krole działo. Prosiła tedy Krolowa Zofia Biskupa Zbiszka y drugich Senatorw, áby iechali do Opatowa, á rosprozyli te tam pokątne Seymiki. Ktorzy przyiechawszy tam, rozwodzili to szeroką rzeczą oney drużynie zebraney, áby takowych ziazdow zaniechali: ukazuiąc im to, iż takie rozdwoienie nie bywa z pożytkiem R. P. iedno waśni á rosterki spolne, á potym zgubę wszystkim przynoszą. Ukazali im też listy pod pieczęciami: gdzie niebosczyk Krol z Radami swemi postanowił ná Seymie, z dozwoleniem wszystkich, syna starszego po swoiey śmierci ná Krolestwo Polskie postawić: y poprawili iuż tego przysięgą wiele ich: dla czego nie godzi się nam inaczey uczynić, iedno tegoż Krolem mieć ktory iuż przedtym postanowion iest; y tak rozprószyli on Seym w Opatowie. Wszakże nie byli przedsię z pokoiem oni buntownicy, y spiknąwszy się z onemi drugiemi Wielkopolskiemi, przyiechali ná koronacyą do Krakowa; gdzie wnet ten szmer rzucili, mowiąc: Jako on nam ma przysięgę czynić, gdyż nie wie co iest przysięga? á ieśli ią ná inny czas odłożą, tedy nie będzie mu się zasię chciało potym iey uczynić. Zaczym Senatorowie kazali sobie księgi z kościoła Krakowskiego przynieść, w ktorych był obraz namalowany niebosczyka Krola Kazimierza Wielkiego, y rok napisan w ktorym był wybran ná Krolestwo Polskie: gdzie okazało się, iż w tychże leciech był wybran y koronowan ná Krolestwo Polskie iako y on. Jednak iż przedsię widzieli że nie miał ieszcze słusznych lat do przysięgi, odłożyli mu tę przysięgę ná dalszy czas: ktorą że uczyni ręczyć za to Senatorowie y z Zofią matką mieli: y drzewiey mu rządzić nie mieli dopuścić, ażby temu dosyć uczynił. Na czym iużby byli oni mogli przestać słusznie: ále że nie o to im gra szła, ale żeby byli Semowita Xiążęcia Mazowieckiego radzi Krolem mieli: przetoż nie chcieli natym przestać: y ięli wnetże wrzeszczeć, áby im Krola nad wolą ich gwałtem nie dawano; chcąc taką koronacyą rozerwać, ábo ieszcze zwlec, żeby się lepiey spraktykowali. A wtym Głowacz Marszałek Koronny zawołał głosem ná wszystko Rycerstwo, mowiąc: ktorzy chcecie koronacyi, stańcie po prawey stronie, ktorzy nie chcecie po lewey. Gdy się

Władysław obran.

Mielsztyński. Rytwiański.

Seymik w Opatowie.

Goworek Chroberski.

Swar około Koronacyi.

Głowacz Olesnicki.

tak

tak ſtało, wſzyſcy zawołali chcemy, chcemy. Y tak gdzie więcey głoſow było ná tym ſtanęło. Nawet Mielſztyńſkiego z Zbąſkim, y z Strzeſzem z Kościelca, ktorzy byli wleźli wyſoko, chcąc temu kontradykować, odepchniono precz. Dla czego iął wołać Mielſztyńſki głoſem wielkim łaiąc Marſzałkowi: wſzakże mu to ścierpiał, dla zamieſzania Rzeczypoſpolitey.

Był tedy koronowan Władyſław przed ſamym wieczorem ná zamku Krakowſkim, przez Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego Jaſtrzębca, lata Pańſkiego 1434, przy Xiążętach Mazowieckich Semowicie, Boleſławie, y Kazimierzu, także przy wielu Biſkupow y Woiewod Polſkich, y Rycerſtwa, y Pośl ech Litewſkich, Dołgierdzie Woiewodzie y Staroście, y Marcinie Schadu Archidyakonie Wileńſkim, y przy Poſłach Wołoſkich, w dzień S. Jakuba. Nazaiutrz miał wſtąpić ná Maieſtat ktory mu było przyprawiono w Rynku Krakowſkim, áby od mieſzczan przyſięgę przyiął według ſtarego zwyczaiu: ále gdy widział iż ſię o mieyſce wadzili Mazowieckie Xiążęta, zwłaſzcza Semowit, z Biſkupy, nie wſtąpił. Potym radzili, kto miał rządzić Rzeczypoſp: do tego czaſu ażby Krol przyſzedł ku latom. Wiele ich dawało wota na Semowita Mazowieckie Xiążę, bo był człek dobry, ſtateczny, y ſprawiedliwy: ále ſię to drugim nie podobało, mowiąc, iż iako mu zaſmakuie Kroleſtwo, nie będzie ſię mu go potym chciało puścić Krolowi: zwłaſzcza maiąc po ſobie wiele ich między Pany Polſkiemi. A tak uſtawili áby w każdym Woiewodztwie był ieden Prowizor obran między Szlachtą coby Krolewſkich dochodow patrzył ná każdy rok, y liczbę z nich czynił Senatorom; w Krakowſkiey ziemi byli dwa; á tym Prowizorom naznaczyli każdemu z nich po pięćdzieſiąt grzywien. Tamże Ruſka y podolſka Szlachta była we wſzyſtkim porownana z nami: ále to było z ſzemraniem wſzego Rycerſtwa: bo zdáwna Ruſacy powinni byli iechać na woynę wſzędzie kiedy Krol roſkazał, y nie trzeba im było piąci grzywien płacić. Nuż też byli powinni opatrzać zamki ſpiżą, y oprawiać ie: k temu z każdego łanu dawać po dwu korcu żyta y po dwu owſa ná każdy rok Krolowi, y po 4. groſze. Wſzakże że też to była wola niebośzczyka Krola, nie godziło ſię naſzym inaczey czynić.

Władyſław koronowan.

Swar o mieyſce.

Prowizorowie Krolewſcy.

Ruſaków ziednoczenie z Polſką.

Nadchodziły z razu Krola młodego rozmaite przygody y trudności, ná ktore ſię trzeba było barzo oględać. Abowiem przymierze z Pruſy śmiercią Krolewſką iuż było upadło: Zygmunt też Ceſarz, iako był wielkim nieprzyiacielem Polakom, trzeba ſię było obawiać áby czego nie począł, zwłaſzcza widząc Pana młodego: nuż Mikołay Kotſic, rzeczony Sieſtrzeniec, Ślężak, drapieżył w Polſzcze, zebrawſzy nie mało łotroſtwa: ſwoi też doma nie wſzyſcy będąc kontenci z Pana radziby byli okazyi iakiey do zamieſzania Rzeczypoſp: iakoż y Szlachtę Wielkopolſką poczęli byli podwodzić przeciwko Xięży, o płaceniu dzieſięcin. Poſłali tedy naprzod Panowie Senatorowie do Zygmunta Ceſarza Poſły, Jana Koniecpolſkiego Kanclerza, y Oleśnickiego Marſzałka, proſząc go, áby ſwoie wnuczki corki Albrychta Xiążęcia Rakuſkiego młodym Krolewicom Polſkim, iednę Władyſławowi drugą Kazimierzowi, dał w ſtan małżeńſki. Odłożył to Ceſarz ná inny czas, powiedaiąc że trzeba im pierwey między ſobą rożnice wſzyſtkie znieść, á potym ſię z ſobą krewnić: ná co Seym miał złożyć ná Swiątki w drugim roku. Ano Ceſarzowi nie o to ſzło, ále o to, żeby ſię rad opiekał Krolem Władyſławem. Jakoż go był iuż tym opoił Jan Gamrat Sulimczyk, będąc Gońcem przed Poſły wielkiemi do Ceſarza, á tego był tak ſprawił Piotr Szafraniec Woiewoda Krakowſki, powiedaiąc że z tym Poſłowie do Ceſarza iadą; podobno z nim żartował. Y gdy mu co innego Poſłowie przynieśli, barzo mu to było nie w ſmak, y przetoż iuż im nie taką chęć okazował iako z przodku: ktorych naoſtatek ni

Poſłowie do Ceſarza.

ecz więcey nie żądał iedno o to áby go tą opieką tylko byli poczcili przed ludźmi: (bo iuż to był sam rozgłosiłpierwey) ále y tego uczynić nie chcieli Posłowie: chociaż im po tysiącu złotych Jurgieltu postępował za to: powiedaiąc że się onym iako Posłom nie godzi więcey domyślać á niż im zlecono.

Ziazd w Raciążu z Krzyżaki.

Krzyżacy też z naszemi złożyli sobie ziazd w Raciążu, ná dzień Narodzenia P. Maryi, áby tam pokusili zgody między sobą: ále z tego nie było nic, bo czekał na to Pruski Mistrz iako się Inflantom powiedzie z Litwą, bo w ten czas woiowali w Zmudzi, y nabrali korzyści dosyć; á Zmudź też podtarli drzewa ná lesie kędy mieli ciągnąć z plonem, gdzie iedno drzewo ná drugie waląc potłumili y porazili tym obyczaiem wszystko woysko Inflantskie. Czego dowiedziawszy się Pruski Mistrz, posłał w skok za naszemi, ktorzy naczekawszy się ich, odiechali precz: także w Brześciu ie ścignie Kommendor Osterodeński, prosząc o przymierze. Nasi acz wiedzieli też iuż o tey porażce Inflantskiey, iednak im pozwolili przymierza do S. Floryana: na ktory czas ziazd sobie w Brześciu złożyli ná zgodę.

Inflanci woiują na Zmudzi.

Inflanci porażeni.

Ziazd w Będziniu.

Koziegłowski.

Potym z Slężaki był też ziazd w Będzinu, około szkod y nagrod spolnych: bo w ten czas Mikołay Kotfic, rzeczony Sieltrzeniec, uczynił szkodę nie małą Krystynowi Koziegłowskiemu, Krystyn zasię większą dobrze Slężakom, y Gliwce wziął: á tak nagrodziły się szkody z obu stron, á Kotfic z towarzyszmi swemi wypędzon y wywołan z Sląska. A ieśliby ktora strona była tey ugodzie przeciwna, tedy druga miała ná nię zbroyną rękę podnieść. Lecz nie długo ta ugoda trwała u Slężakow, bo zasię znowu drapieżyli.

Swidrigał woiuie na Podolu.

W tenże też czas Swidrygał woiował w Podolu, y Xiążę z Nieświeża poimał: ále mu się nie źle nasi oparli, y Xiążę zasię wyzwolili: zwłaszcza Wincenty z Samotuł, z Michałem Buczackim; za co Xiążę dał Krolowi Bracław y Krzemieniec: ktore zasię Krol mu puścił do śmierci, gdy przysięgę uczynił, bydź zawżdy wiernym y posłusznym y z potomki swemi. Także po śmierci iego gdy nie miał potomka ná Krola przypadły te zamki iego, oprocz tych dwu pierwszych, Zbaraz, Winnice, Chmielnik y Sokolnik.

Niezgoda z Księżą.

Doma też iako się były wszczęły rożnice między Duchownemi á Szlachtą, tedy dla uśmierzenia ich Seym był złożon w Piotrkowie: wszakże przed Mielsztyńskim, Zbąskim, y Strasszem, y innemi trudno było przyść do zgody: ktorzy wrzucili to, że z tych wszystkich rol ktore były nowo wykopane nie trzeba płacić dziesięcin: k temu żeby żaden Szlachcic ktory pługiem swym orze nie dawał dziesięciny nikomu, tylko do kościoła swego. Ale tego oboyga Xięża żadną miarą nie chcieli pozwolić: tylko tego pozwolili, áby konopney dziesięciny nie dawali, á dziesięciny Xiędzu nie byli powinni odwozić: k temu Xięża kop im rozmiatać nie mieli áni w nich gmerać, oprocz żeby im zieźdź iaką abo zgniełki zostawiono.

Ziazd w Wiślicy.

Potym rychło umarł Spytko Woiewoda Sendomierski: po ktorego śmierci w Wiślicy ná zieździe wrzucono to było, áby gdy kto umrze nikomu po nim urzędu áni dygnitarstwa żadnego nie dawano, tylko tym coby byli tego mieyscem naybliższy. Y tak gdy około tego było kłopotu dosyć, Jan Czyżowski Pułkozic Kasztelan Sendomierski ná toż Woiewodztwo wstąpił: á na iego mieysce Kasztelan Lubelski; y tak drudzy po drugich następowali: aż do końca: á naostatku Biecką Kasztelanią wziął Klimunt Strzelecki przewiskiem Wątrobka, ieden z Prowizorow Krakowskich.

Roku 1435. Ziazd z Krzyżaki.

Lata 1435. znowu zasię nasi ziechali się ná zgodę z Krzyżaki do Brześcia y do Służowa: ále także się zgodzili iako y pierwey. Gdyż Pruski Mistrz ná to patrzał iako się pierwey Swidrygałowi z Litwą powiedzie, toż dopiero chciał traktować około pokoia. A ná ten czas ieszcze wyżebrał u naszych

przymierze

przymierze aż do S. Mikołaia. Potym w Sieradzu Seym był: ná ktorym będąc Krol z matką swą radziby byli Eliaszá wypuścili: wszakże gdy Posłowie Stefanowi prosili o to pilnie áby był ieszcze zadzierżan, także nie wypuszczono go: ále w kilka dni potym uciekł z zamku w nocy, gdy stroże zasnęli, (á na ten czas był Piotr Szafraniec Starostą) y przybieżawszy do Wołoch woynę przeciw bratu podniosł. W Litwie też Swidrygał wziąwszy ná pomoc sobie Inflanty, Ruś, y Tatary, woiował wszystkę Litwę bez odporu. Zebrał się przeciwko niemu Zygmunt Xiążę Litewskie, iako mogł naylepiey: ále że mu było nie rowno, przeto posłał do Krola prosząc o pomoc. Zebrano tedy wnetże ludzi nie mało, ktore z Jakubem Kobylińskim Grzymałczykiem, Hetmanem niepospolitym, tam wyprawiono. Także złączywszy się z Litwą, nád ktorą Zygmunt Michała syna swego przełożył á sam do Trok iechał, przyciągli pod nieprzyiaciela do Wilkomiryi, y tylko o rzeczkę małą ktorą ná koniech przeiechać mogł z sobą stanęli: gdzie przez trzy dni dali sobie pokoy, ieden na drugiego czekaiąc ażby się ruszył; acz też pogody ná to słuszney nie było. Potym wyciągnie z swemi Swidrygał, y sprawiwszy się pocznie wyieżdżać ztamtąd, kwoli mieyscu lepszemu. A naśi mniemaiąc żeby uciekali uderzą im w tył, chcąc ich urwać cokolwiek. Także gdy z obu stron daią sobie posiłki przyidzie do rządney bitwy między niemi, ktora długo tak wątpliwa stała, aż Jakub Kobyliński ruszywszy swych iezdnych kilka rot, ktore stały ná posiłku, da pomoc swym. Ali w tym Swidrygałowa strona ięła tył podawać y uciekać, ktorych tym usilniey naśi ięli bić y siec, gdzie barzo ich wiele poległo, zwłaszcza Inflantow, Czechow, Slężakow, ktorzy tam byli z Korybutem: bo że we zbroiach ciężkich ci wszyscy byli, więc że nie świadomi drog, trudno im było uciekać, musieli się dać zbić wszyscy: ieśli ich też co uciekło do lasa, tedy ich tam potym naleziono. Tamże Inflantskiego Mistrza moc wszystka ná tey woynie poległa: y sam Mistrz mężnie się biiąc zginął, y Marszałek iego, y Kontororowie wszyscy: tak iż zamki Inflantskie długo stały bez ludzi puste. Chorągwie też wszystkie naśi pobrali: oboz nieprzyiacielski złupili. Korybut będąc ranny poiman: ktorego gdy naśi Polacy pytali, czemu nie uciekł? powiedział, że będąc ia długi czas między wami, nie nauczyłem się tego; potym rychło z ran umarł; á drudzy rozumieli że go Zygmunt kazał otruć. Poiman tamże Zygmunt Rot Slężak, ktorego też przedtym poimał był Jan Czarnkowski, gdy od Cesarza do Witulta w Poselstwie ieździł, y na słowo go Krol wypuścił: ále się nie stawił, y przetoż go w rzekę Swiętę wrzucono y utopiono. Swidrygał sam tylko z trochą Ruśi uciekł: ále Smoleńsk, Orszą, Połock, Witepsk, y Ruś niemal wszystkę stracił. Gdy usłyszał o tym swym zwycięstwie Zygmunt Xiąże Litewskie, dziękował Panu Bogu za to: y ná tym mieyscu gdzie ta bitwa była zbudował kościoł Farny, y znamienicie go nadał.

Przymierze z Krzyżaki. Seym w Sieradzu.

Heliasz uciekł.

Swidrygał woiuie Litwę

Kobyliński.

Bitwa u Wilkomiriey z Swidrygałem

Swidrigał porażon.

Inflantski Mistrz zabit.

Korybut poiman.

Rot utopion.

Pod ten czas przyiechali Posłowie od Cesarza do Krola, opowiedaiąc żal wielki ktory ma ztąd Cesarz, że w nieprzyiaźń Xiążęta Litewskie tak dalece z sobą zaszły, y prosząc áby ich Krol ziednał: ábo więc on się tego chciał podiąć. Powiedziano Posłom, że nie może tego nikt barziey żałować iako Krol sam, co się w iego oyczyznie dzieie, y iuż się dosyć o to starał iakoby był bracią poiednał, ále gdy Swidrygał nie chciał go słuchać, tedy im nielża iedno się z sobą polem rosprawić: iakoż iuż do tych czasow spodziewał się tego że się rosprawili. Ledwo od Krola Posłowie odeszli, áli w tym Poseł od Zygmunta przybieży, powiedaiąc o zwycięstwie swych; przetoż zaraz kazał Krol po Posły, ktorzy gdy przyszli, powiedział im o tym wszystkim co się stało; dali wnetże znać Cesarzowi Posłowie. Zatym tegoż wieczora kazał Krol *Te Deum laudamus* śpiewać w kościołach wszędzie: ognie całą noc niecono, y tryumfy stroiono. Toż zwycięstwo sprawiło, że ná dzień S. Mikołaia w Brześciu ziecha-

Posłowie od Cesarza.

wſzy ſię Krzyżacy z naſzemi, cięższe ieſzcze á niż im pierwey były podane kondycye przyięli. Naprzod iż mieli wrocić wſzyſtko kościołom co gdzie pobrali: także y dzieſięciny płacić Biſkupowi Włocławſkiemu, á za ſzkody mu dać dwanaście ſet złotych czerwonych, co mu dom ſkazili w Gdańſku: á Krol im wrocił nowe Margrabſtwo y Koſno, á oni Krolowi Nieſzową y myto Wiślne z połowicą Wiſły u Torunia, y dziewięć tyſięcy złotych w monecie, á pięć ſet we złocie: á Jaſieniec mieli odzierżeć. Też y o granice, y o ſzkody, każdy rok mieli wyſadzać pewne oſoby, ktorzyby rozeznawali co czyiego ieſt, tym obyczaiem áby Krol wybierał Krzyżaki, á Miſtrz Pruſki Polaki, każdy z nich po dwu, mieyſce k temu obrawſzy. A te pakta ábo ugodę każdy Krol takież Pruſki Miſtrz nowo wybrany w rok miał poprzyſięgać: á Panowie Radni z poddanemi w dzieſięć lat z obu ſtron przez Poſły. A gdyby ktory z nich chciał być przeciwko tey zgodzie, tedy Szlachta y z miaſty nie mieli bydź poſłuſzni w tey mierze Panow ſwych z obu ſtron.

Zgoda z Krzyżaki.

Tegoż czáſu Ślężak nieiaki Jurga Stos, zgwałciwſzy pokoy ktory rok przed tym w Wieluniu między temi Páńſtwy był poſtanowiony, wpadł do Polſki, y koło Kłobucka wielkie ſzkody poczynił. Czego nie cierpiąc Wawrzyniec Zaręba, także y inna Szlachta Wieluńſka, zebrali ſię ná nie, y ścignęli ich gdy ſzli z plonem na zad, wſzakże plon zoſtawiwſzy uciekli precz.

Ślęzacy około Kłobucka ſzkody czynią.

Zaręba Ślężaki pogromił.

Ná drugi rok o Swiątkach prawie ziechali ſię naſi z Pány Węgierſkiemi do Kreżmarku, gdzie o Spiſzu była rzecz: ále naſi ani ſłowa ná to dali rzec. Tamże Pány ſwe pogodzili. Zaczym Krol zaſię znowu poſłał do Ceſarza Poſły ſwe, Mikołaia Powałę, y Pawła z Sienna Herbu Dębno, żądaiąc go o wnuczkę, áby mu iednę dał w ſtan S. małżeńſki, á drugą bratu iego. Od czego acz Ceſarz nie był, iednak to ná inny czas odłożył: bo też w ten czas miał co czynić z Taborzany, ktorzy kościoły łupili y domy wybierali, co dzień to więcey. Mało im to co pomogło, chociaż im na Concilium Bazyliyſkim, ktore ſtało ośm lat, dopuſzczono dawać Ciało Páńſkie pod dwiema oſobami, to ieſt chleba y wina: á to w ten obyczay, áby ſię od kościoła ſpolnego nie odrywali. Potym iakoś prędko umarł Zygmunt, á Krol też Władyſław wnuczki iego nie żądał więcey.

Kontrowerſya o Spiſz z Węgry.

Poſłowie do Ceſarza.

Czechom dopuſzczono *alteram ſpeciem.*

Tegoż też czáſu Heliaſza z Stefanem Krol poiednał przez Poſły, y rozdzielił ie. Stefanowi ſię doſtała nadolna ziemia, to ieſt Multańſka, gdzie Biłagrod y Kilia od morza: á Heliaſzowi ta ſtrona od nas, gdzie Soczawa y Chocim, z drugiemi zamki; ktory to Heliaſz zaraz przyiechawſzy do Lwowa, przyſięgał Krolowi poddaność zachować, (porzuciwſzy Chorągiew przed nogami iego, iako ieſt obyczay) y bywać ku potrzebie przeciwko każdemu nieprzyiacielowi. Potym go Krol podniożſzy z ziemie pocałował, y iego Radnym Panom rękę dawał. Poſtąpili tedy Wołoſzy z ſwym Woiewodą dawać Krolowi ná każdy rok ſto koni, dwieście ſztuk Koſtyru ná ſzaty, cztery ſta wołow, wyziny dwieście wozow. Względem czego dał mu też Krol dzierżeć Halicz do żywota iego, áby tam miał ſkład przeſpieczny ſkarbom ſwoim: á on też Krolowi wrocił Pokucie, y liſt ktory był dał nieboſzczyk Krol iego oycu Stefanowi ná tę krainę, iakom pierwey piſał. Na iegoż też przyczynę dał Krol Arcybiſkupſtwo Lwowſkie Janowi Odrowążowi, po Janie Rzeſzowſkim Herbu Pułkoza, imo Zdziechowſkiego Rawicza, ktorego iuż był ná nie náznaczył. Także Stefan Woiewoda Multańſki poſłał Poſły ſwoie do Krola z dary nie małemi, chcąc też poddaność ſwą oddać y przyſięgę uczynić Krolowi, iako y brat iego: ále to ná inny czas było odłożono. Potym takież uczynił ołd iako y Heliaſz. A iżby ſię był rad pokazał życzliwym Koronie, wziął

Wołoſka ziemia rozdzielona.

Heliaſz ołd czyni.

Dań od Woiewody Wołoſkiego.

Pokucie wrocone.

Odrowąż Arcybiſkup Lwowſki.

Stefan ołd czyni.

Bracław

Bracław pod Litwą, y dał go do rąk Dzierzkowi Włostowskiemu Staroście Podolskiemu, ktory mu zaśię Litwa potym wzięła.

Roku 1436. umarł Woyciech Jastrzębiec Arcybiskup Gnieźnieński, á na iego mieysce wstąpił Wincenty z Dębna Herbu Doliwa, przezwiskiem Kot, Podkanclerzy Koronny, y Kantor Krakowski, á na Przemyskie Mikołay Chrząstowski Herbu Strzegonia, po śmierci Łubińskiego: imo Francizka Oreckiego, ktorego Kapituła obrała. Roku 1436. Wincenty Arcybiskup Gnieznieński.

Tegoż też roku umarł Sroński, rzeczony Grad, Herbu Dołęga, Woiewoda Mazowiecki: o ktorym to powiedaią że był żyw do sta y czterdzieści lat: iakoż to Epitaphium iego świadczy w Srońsku.

Swidrygał widząc iż iest od wszystkich opuszczon posłał do Krola, prosząc áby go w łaskę przyiął, poddaiąc się w moc iego y z swemi zamki: iakoż iuż był Łucko od niego odebrał Wincenty z Samotuł Kasztelan Miedzyrzecki, á Jan z Sienna Woynicki Oleśko ná Krola: wszakże iż to było przeciwko Zygmuntowi posłał Krol do niego Posły swoie, Wincentego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, y Zbigniewa Biskupa Krakowskiego, Jana z Tęczyna Woiewodę Sendomierskiego, y Marcina z Sławska Woiewodę Kaliskiego, áby poiednali Swidrygała z nim. O ktorych dowiedziawszy się Zygmunt, wyiechał przeciw im z Grodna, gdzie ie wdzięcznie przyiął, y znamienicie czestował: wszakże się do tego żadną miarą nie dał przywieść, áby się iednać miał z Swidrygałem, y owszem prosił o to, áby go Krol w łaskę nie przyimował, áni u siebie iako nieprzyiaciela iego nie przechowywał. Tamże to sprawili ná ten czas Posłowie, że ponawiaiąc ziednoczenia pierwszego tych Państw z sobą, do tego przywiedli Zygmunta, iż się opisał, áby Wielkie Xięstwo Litewskie po śmierci iego ná Krola spadało, mimo syna iego Michała, ktory tylko ná swey oyczyznie własney miał przestać. Zaczym też Krol Zygmuntowi dał Łucko, tym obyczaiem, áby po śmierci iego przypadało ná Krola, ze wszystkim Wołyniem. Dorgierd też Woiewoda Wileński przysięgał Krolowi, po Zygmuntowey śmierci nie spuszczać nikomu zamku Wileńskiego iedno Krolowi, ábo iego potomkom Krolom Polskim. Wołyń dan Zygmuntowi

Lata Pańskiego 1438. Spytko Mielsztyński Leliwczyk, maiąc pomoc od Fetka Xiążęcia Ostrowskiego, Uszew miasteczko, że mu było przyległo, Biskupowi Zbiszkowi wziął: O co gdy był pozwan przed Krola, iako pospolitego pokoiu wzruszyciel, poiednał się z Zbiskiem, wrociwszy mu to co iego było, y dobrze nagrodziwszy. Y ztąd owa Konstytucya w Korczynie urosła ná Seymie, ktory był prędko: iż ten każdy za nieprzyiaciela oyczyzny ma bydź poczytan, ktory się prawem pospolitym nie kontentuie, á gwałtem y mocą krzywdy swey dochodzi. Także ktobykolwiek Heretykiem został, ábo Heretykow bronił. Gdzie też y one Prowizory naprzod Mali Polacy abrogowali, áni im więcey posłuszni bydź chcieli. Roku 1438. Spytek Mielsztyński. Seym w Korczynie. Prowizorowie abrogowani.

Potym rychło Dzierżek Rytwiański Jastrzębiec, maiąc spadek nie mały po Woyciechu Arcybiskupie, przyiął kilka rot iazdy y piechoty: o co gdy był pozwan przed Krola, powiedział że ia nic przeciwko oyczyznie wszczynać nie chcę. Także ná Sląsko się obrocił, y tam przypuściwszy w nocy z drabinkami do szturmu Zator wziął, y Oświecimski kray wszystek pod swą moc podbił. A iuż też był ná ten czas Zygmunt Cesarz Krol Węgierski y Czeski umarł: przeto Slężacy byli w wielkiey trwodze: wszakże się przedsię nań zebrawszy, porazili go u Siewiora, bo się iego popili, y zdobycz mu wszystkę odięli. Przetoż Rytwiański musiał Krolowi spuścić Zator, wziąwszy od Krola tysiąc grzywien: ktory gdy kilka lat Krol trzymał, wrocił go zaśię Wacławowi Oświecimskiemu Xiążęciu, pod tą umową, áby Berwald gdzie był stek rozboycow Dzierżek Rytwiański wziął Zator. Zygmunt Cesarz umarł. Rytwiański porażon u Zatora. Berwald, na Krola przyszedł.

Krolowi puścił, á on był ołdownikiem Krola Polſkiego z bracią ſwą młodſzą Przemyſławem y Janem. A od tego czaſu Xiążęta te Oświecimſkie y Zatorſkie należały do Korony Polſkiey, za ſprawą tego Rytwiańſkiego, ktory ſię ná nie oborzył. Acz te Xiążęta rozrodziły ſię były tak barzo, iż ſię im mało doſtało oyczyzny, przeto rozboy czynili, Kupce pobierali, domy łupili, dobytki wyganiali.

Oświecim przyłączon do Polſki. Xiążęta Oświecimſkie zbijały.

Po śmierci Ceſarza Zygmunta było wielkie zamieſzanie w Czechach: ábowiem iedni obrali Albrychta Zygmunta Ceſarza zięcia, á drudzy poſłali do Kaźimierza naſzego Krolewica, ktoremu ná ten czas tylko trzynaście lat było, áby ich Krolem był, zwłaſzcza Taborowie. Krolowa też Barbara Zygmunta żona ná naſzego przyzwalała, imo zięcia Albrychta, przeto była od Rakuſzan poimana. Dla czego Krol złożył Seym w Korczynie, radząc ſię ieśli tam brata poſłać ábo nie. Zbiſzek Biſkup Krakowſki nie radził, także Xiążęta Mazowieckie, y inne przednieyſze Rady, oprocz Zygmunta Xiążęcia Litewſkiego, do ktorego też Krol ſłał w tey mierze Przedbora Koniecpolſkiego Kaſztelana Roſperſkiego, radząc ſię go. Iż tedy większa część przemogła áby tam Kaźimierz iechał, Poſłał Krol przed nim woyſko do Czech, z Sędźiwoiem Oſtrorogiem Poznańſkim, á Janem Tęczyńſkim Sendomierſkim Woiewody, iako piſze Bonfinus, we dwu tyśięcy koni; przyłączyli ſię do nich Czechowie, tak iż ich było o czternaście tyśięcy; woiowali tym dobra ktorzy im byli przeciwni. Albrycht Rakuſki gdy ſię tego dowiedział, poſłał do Krola Poſły ſwe do Krakowa, Bałazego Węgrzyna, y Rabſztyna Czecha, wywodząc ſzeroce iako on ma bliſkie prawo do Czech, y względem żony ſwey Helżbiety cory Zygmuntowey dziedziczki Krola Czeſkiego, y względem dawnych pakt ktore ma dom Rakuſki z Czechy: proſił tedy áby brata ſwego tam Krol nie ſłał, y áby iemu w Kroleſtwie tym nie przeſzkadzał, zwłaſzcza że był dobrze od większey częśći obran á niż Kaźimierz brat iego: czego gdzieby nie chciał uczynić, tedy mu ſię tego trzeba ſpodziewać, áby y ſwego właſnego kroleſtwa dla cudzego nie zatrudnił. Na co Krol rozmowiwſzy ſię z Radami ſwemi, tę im odpowiedź dał: Wiadomo to ieſt każdemu, że brat naſz Kaźimierz Krolem Czeſkim ieſt obran, y poń tu przyſłano, proſząc áby tam iechał. Za uſilną tedy prożbą ich przyiął to kroleſtwo, pewien tego będąc że w tey mierze Albrychtowi Panu ich nic nie winien, gdyż to wolno było Czechom obrać ſobie za Pana kogo chcą: iakoż nikt tego bliżſzy nad nas, ktorzy iednegoż narodu y ięzyka zdawna z niemi ieſteśmy: á z Niemcy iako żywo oni nic ſpolnego nie maią: ktorych ſię też y my namniey nie boiemy. Za tą odpowiedzią poiechali Poſłowie precz. Lecz Albrycht naſze uprzedził do Pragi, y koronowan był w Pradze: gdzie miał wielki lud z Węgier, z Czech, y z Niemiec, tak iż wſzyſtkich było do trzydzieśći tyśięcy: z ktoremi wyciągnął przeciw naſzym. Przeto naſi widząc iż im nie rowno, uſtąpili ku Taboru Miaſteczku pod gorę: gdzie ſię okopali y obwarowali wozmi. Albrycht też położył ſię bliſko ich. Naſi maiąc to ſobie za ſromotę kryć ſię przed nieprzyiacielem w obozie, wyiechali z obozu, y uſzykowawſzy ſię polem rządnie ſtanęli, chcąc dać bitwę nieprzyiacielowi. Albrycht obaczywſzy taką śmiałość wielką w Polakach, zdziwił ſię temu nie pomału: y ábo nie śmieiąc bitwy zwodźić, ábo też nie życząc rozlania krwie Chrześciańſkiey, nie chciał wyiechać: ále oboz tym pilniey kazał opatrzać y warować, gdyż naſi tylko ná iedno ſtrzelenie z działa (ktorych iuż ná ten czas zamnożyło ſię było doſyć) od obozu byli, y tak ſtoiąc do wieczora w ſprawie ná noc do obozu zaſię weſzli. Potym iuż przeciwko ſobie nigdy nie wyieżdżali, tylko co harce między niemi á utarczki uſtawiczne bywały: czaſem ſię onym á czaſem też naſzym zdarzało. A między inſzemi Jurek Pożdziebracki,

Czechowie Kaźimierza Krôlem obrali.

Kaźimierz na poſeſſyą ſzle do Czech

Poſłowie Rakuſcy.

Albrycht koronowan w Pradze.

Utarczki z Albrychtem.

ktory

(ktory był z naſzey ſtrony) naylepiey tam dowiodł ſwego, ktory z ſwemi ludźmi dwakroć więcey Niemcow pogromił, y w oboz ſię za niemi zagonił. Jeździli też Poſłowie między niemi, traktuiąc około pokoiu: ále nie mogli ich pogodzić. Zatym głod przyſtąpił, ktory ie rozegnał: naſi do miaſteczka Taboru poiechali, á Ceſarz ku Pradze; gdzie iadąc w puł drogi woyſko roſpuścili. Krol Władyſław áby ſwych ratował, uczynił poſpolite ruſzenie w Polſzcze do Czech: lecz Sląſko umyślił pierwey zwoiować, że trzymali z Ceſarzem: y przetoż im przez Poſłańca ſwego odpowiedź poſłał. Także gdy ná dzień 8. Września Mała Polſka wſzyſtka ściągnęła ſię do Częſtochowey, przybył do nich Krol z dworem ſwym: y ſzli ná Lubliniec y Strzelce do Sląſka, y woiowali tę tu ſtronę wſzyſtkę Sląſka: á potym przeſzedſzy Odrę ſzli proſto ku Opawie. Wielcy Polacy záſię zrazu przeprawili ſię przez Odrę, y tak przez wſzyſtko Sląſko ſzli paląc y puſtoſząc, áż ku Opawie, gdzie złączywſzy ſię z Krolem mieli weſpoł wſzyſcy ciągnąć do Czech. Lecz gdy ſię iuż Krol miał z Opawy ruſzyć, potkał ſię z ſwemi ktorzy na zad ku domu ſzli, á od nich wziąwſzy doſtateczną ſprawę o wſzyſtkim, wrocił ſię nazad z korzyścią y z plonem nie małym. Widząc ná ten czas taką ſzkodę ſwoię wielką Sląſkie Xiążęta, Wacław Opawſki y Raciborſki, Bolesław Głogowſki, Bernat, Jan, y Mikołay Opolſcy, y Szlachta Brzeſka, poſłali do Krola Władyſława, obiecuiąc głoſy ſwe dać ná Kazimierza, y nie bydź więcey od tego áby nie miał bydź ich Panem: by iedno Czechowie chcieli przyzwolić. Monetę k temu fałſzywą obiecali wywołać: bo też y to za krzywdę ſobie Polacy brali przeciwko im, bo iey tu byli naſłali do Polſki barzo wiele. Oświecimſkie też Xiążęta, Wacław, Przemyſław, y Jan, iuż ná ten czas naſi byli. Ruſzenie poſpolite do Czech. Sląſko naſi wojuią. Sląſkie Xiążęta zezwalaią na Kazimierza.

Podolanie nie byli z Krolem w Sląſku, bo mieli doma co czynić z Tatary, ktorych wielkość przyſzła do Podola z Carzem ſwym Sachmatem, y wiele ludzi, y plonu także bydła nabrali. Naſi Ruſnacy ſzli za niemi w pogonią, ktorych poſtrzegſzy Sachmat ſtanął ná gorce ſuchey, á niemal w koło były trzęſawice wielkie, y tak ſprawiwſzy ſię czekali z ſwemi pogotowiu ná naſze: á iżby ſię tym większe y ogromnieyſze woyſko iego zdało, kazał cieniow co naywięcey poczynić, y poubierawſzy ie w ſzaty ná konie powodne (ktorych miewaią do ſyć Tatarowie) powſadzać. Naſi chcąc im ſtrzały ubieżeć rzucą ſię z trzaſkiem do nich, á o trzęſawicy nie wiedzieli, ná ktorą gdy przyſzli powięźli y z końmi. Obaczywſzy to drudzy cofnęli ſię, y wołaiąc, ſam, ſam, chcieli inną ſtroną do Tatar przebyć: á tylne uſy widząc to mniemali że naſi uſtępuią, y zaraz ięli uciekać: y tak marnie naſi tę bitwę ſtracili, ktorych w pogoni pobili nie mało Tatarowie; gdzie y ſam Hetman Michał Buczacki, ktory ſię wprzod potykał, zginął, y wiele inney Szlachty Ruſkiey y Podolſkiey: po ktorych Tatarowie potym przechodzili kędy chcieli Ruſkie krainy. Piſzą iż kiedy Tatarowie ſzaty zwłoczyli z pobitych naſzych, tedy Jan Włodkowic Sulimczyk, (ktory ſię był między trupy zataił) tak był cierpliwy, że choć mu ucięto palec z pierścieniem, tedy áni ſię dał znać áby był żyw: y tak uległ. Piſze Długoſz, iż go zaſtał ieſzcze ná świecie, y widział ten palec ucięty u niego. Sachmat wojuie na Podolu. Porażeni naſi. Buczacki zabit. Włodkowic.

W tym Barbara Zona Ceſarza Zygmunta wziąwſzy penſyi dwadzieścia tyſięcy złotych czerwonych od Albrychta ná każdy rok, odſtąpiła oprawy w Węgrzech, y przyiechała do Polſki; wdzięcznie ią Krol przyiął, y dał iey ziemię Sendomierſką dzierżeć do żywota: wſzakże potym w Czechach żywota dokonała, żyiąc roſpuſtnie, chocia iuż była nie młoda, iako iedna Semiramis; á z Mniſzek ſię śmiała iż świata nie umieią użyć; mowiąc: iż po śmierci niemaſz áni tych mąk ktoremi nas ſtraſzą, áni tych roſkoſzy tak wielkich o ktorych Ceſarzowa przyiechała do Polſki.

nam powiadaią; pochowana w grobie Krolewſkim w Pradze od Podebrańſkiego, ktory też był potym Krolem Czeſkim.

Tegoż roku była wielka drogość w Polſzcze, tak iż korzec żyta płacono po złotemu, iako piſze Długoſz. Ale ieſzczeby to ná ten czas nie barzo drogo było,

Krol przysięga Polakom. Tegoż roku to ieſt 1438. Krol Władyſław maiąc iuż piętnaście lat począł ſam przez ſię Kroleſtwo ſprawować, y przyſięgę iako rzekł Polakom uczynił: przetoż mu liczbę Prowizorowie czynili; á to było w Piotrkowie ná

Seym w Piotrkowie. Seymie: gdzie Zygmuntowi Litewſkiemu Xiążęciu ſą odnowione pakta.

Tegoż czaſu Concilium zaſię do Ferarza, gdzie iuż byli przyiechali Grekowie, przenioſł Eugenius Papież z Bazylii: á Concilium też Papieſki ſtolec odiąło Eugeniuſowi, á dáło go inſzemu Felixowi. Jednak y Concilium y Papież w tym tylko zgodni byli, że o to ſię pilnie ſtarali, iakoby Ceſarza z Krolem Polſkim ziednali, dla Turka ktory Chrześciánom przyſiadał barzo ſałdow:

Multańſki ołduie Turkom. bo y Woiewodę Multańſkiego iuż żołdował, y Racy, y Serby, poſiadł, y do Węgier ſię przymykał.

W tenże czas Slężacy z roſkazania Ceſarſkiego gotowali ſię do Polſki, z Woyciechem Margrabicem Brandeburſkim. Dla czego z tego Seymu Piotrkowſkiego poſłał Krol do Ceſarza Albrychta czterech Poſłow do Wrocławia, bo tam był proſto z Czech przyiechał. To było zdanie naſzych, áby znowu Elekcya była, á Czechowie obrali ſobie kogo chcieli: bo aczby byli też Ceſarza obrali, tedy nie dbali, bo ſię ſpodziewali żeby Ceſarz to Kroleſtwo zaſię miał ſpuścić Kazimierzowi, y dać mu dziewkę ſwą, iako to był obiecał na oſobnym mieyſcu iednemu z Poſłow Polſkich Arcybiſkupowi Gnieźnieńſkiemu Wincentemu. Wſzakże gdy każdą rzecz Niemcy roſparali, naſi obraziwſzy ſię tym poiechali precz: ktore ścignąwſzy w Namyſłowie Poſłowie Ceſarſcy, gdyż nie

Przymierze z Ceſarzem. mogła zgoda bydź, do roku przymierze z niemi poſtanowili, tym ſpoſobem, że ſię mieli ziechać tym czaſem ná granicach z ſobą, między Bardyowem á Bieczem, gdzie traktować o pokoiu z ſobą mieli: ále do tego potym nie przyſzło.

Roku 1439. Seym w Korczynie na Heretyki. Lata Pańſkiego 1439. Krol złożył Seym w Korczynie po Wielkiey nocy, naywięcey dla Heretykow, ktorzy ſię iuż byli poczęli zamnażać w Polſzcze. Ná ktory Spytko z Mielſztyna że był Heretyk zbroyno przyiechał, maiąc

Mielſztyńſki Heretyk. z ſobą nie mało zbieraney drużyny: y ſtanął we wſi ſwey Piaſkach bliſko Korczyna: zkąd naiechawſzy ná Korczyn, uderzył ná goſpodę Władyſława Biſkupa Kuiawſkiego, y Mikołaia Laſockiego Herbu Dolega Dziekana Krakowſkiego, rano gdy ieſzcze ſpali, y złupił ie: takież kláſztorowi uczynił, gdzie ſtali Jan Koniecpolſki Kanclerz, y Jan Oleśnicki Marſzałek: ále ich tam nie nalazł, bo ſię byli ſchronili ná zamek przed nim, gdy ie z iego obozu oſtrzeżono. Zbroiwſzy to wyciągnął z miaſteczka; potym położył ſię obozem bliſko miaſteczka: gdzie Nida wpada w Wiſłę, á tam ſię otoczywſzy wozmi iął wnetże okopować: wſzakże nie przyſzło mu do tego, ábowiem Krol z trzaſkiem kazał wſzyſtkim za nim wyciągnąć, á dać mu co prędzey bitwę. A tak Hinka z Rogowa Herbu Działoſza, y Dobek z Szczekocina, ruſzyli ſię za nim, y zwiedli z nim

Mielſztyńſki zabit. bitwę, w ktorey gdy ſię doſyć bił mężnie, zabit. Zaczym ſię inni wſzyſcy wnetże roſpierzchnęli, z ktorych iedne pobito, drugie poimano: ále ie Krol kazał puſzczać, zwłaſzcza to chłopſtwo ktorych było tam nie mało. Jeſzcze ſię trochę ruſzał Mielſztyńſki, kiedy o nim prawo oſadzono, y iako gwałtownika domowego pokoia, y wyſtępcę przeciw Majeſtatowi Krolewſkiemu, oſądzono;

Rabſztyn na Krola wzięto. przez trzy dni tak leżał nago nie pochowany. A zamek iego Rabſztyn na Krola wzięto. Melſztyn, za przyczyną Panow, iego żenie dano: ktory potym po dziedzicZce przyſzedł w dom Jordanow. Potomſtwu też iego nie miało to ſzkodzić, gdyż oni tego nie byli nic winni. Zbiſzek Biſkup Krakowſki ná ten czas

czas nie był, bo się go przestrzegał, gdyż nań nawiększą miał waśń, bo go klął. Pisze Długosz, (ktory nikogo nie zwykł ochylać) iż Krolowa Zofia była tego wszystkiego przyczyną, y ta Spytka podwiodła: lecz z ktorey miary miałaby to uczynić nie wiem.

W Polszcze Wielkiey także Abram Zbąski, Herbu Nałęcz, powstał był ná Biskupa Poznańskiego Stanisława Ciołka, że go klął o to, iż Heretycką Xiężą u siebie przechowywał: ktore gdy Biskup pozwał, przyiechał z niemi zbroynie, y nie dał mu ich sądzić. Nie będąc tedy bespieczen od niego Biskup, musiał w Krakowie mieszkać. Lecz Zbąski tym czasem przedsię nie proznował, ábowiem z Henkiem Xiążęciem Głogowskim powadziwszy się około granic, wtargnął mu do Sląska, y szkodę wielką poczynił. A tak Xiążę zebrawszy się nań potkał się z nim, y poraził go, y samego raniwszy poimał: aż go powinni iego wyręczyli. Potym gdy rychło ten Biskup Ciołek umarł, á na iego mieysce wstąpił Andrzey z Bnina, Herbu Łodzia, ktory widząc iż Zbąski nie dba nic ná klątwy, zebrawszy do dziewiąci set koni, obległ Zbąsyn: ktorego tak długo dobywał, aż mu musiał wydać pięć Xięży Czeskich: ktore on związawszy kazał do Poznania przywieść, y śrzod rynku nakładszy stos drew spalić; á Zbąski rychło potym od żałości umarł. Lasockiego z Herbu Dolega Kapituła była pierwey ná to Biskupstwo wybrała: ále mu Papież Eugenius nie chciał dać Sakry, iż z nim nie dzierżał ná Concilium, będąc w Bazylii. Tegoż też czasu po Pawłowskim Biskupie Płockim, ktory umarł w Toruniu y tam leży, Biskupstwo Płockie wziął Paweł Giżycki, Herbu Gozdawa, Scholastyk Krakowski, á od Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Wincentego potwierdzon. Zbąski Heretyk. Zbąski poiman. Zbąski umarł. Paweł Giżycki Biskup Płocki.

Tegoż czasu wielki ogień był w Krakowie, ktory nie małą szkodę mieszczanom poczynił. W te czasy też prawie przeciw Mikołaiowi Serafinowi Zupnikowi, y Raycom Krakowskim, wzburzyło się Pospolstwo, o monetę fałszywą, ktorey było naniesiono do Polski: y by byli wczas nie uciekli na zamek, pobitoby ie było. Wszakże Biskup Zbiszek z drugiemi Pany to porownał, posadzawszy niektore ktorzy się naleźli bydź winnemi: á potym ie puścił gdy się ucisżyło pospolstwo. Ogeń w Krakowie. Wzburzenie pospolstwa Krakowskiego.

W tychże czasiech Metropolita Kijowski Isidorus przyiechał od Papieża Eugeniusa z Rzymu, ktory ná tym był iakoby do iedności kościoła Rusnaki swe przywiodł: ná co iuż miał od Papieża Konsens, ktory go y Kardynałem iuż był uczynił: iednak był od swych wsadzon, y siedział długo ná Moskwi w więzieniu, aże potym uciekł.

Tegoż Roku Cesarz Albrycht gdy się gotował przeciw Turkom umarł, czerwoną niemocą, ktora mu się dostała z malonow, bo ie bez miary iadł. A przedtym była widziana Kometa, ktora na tydzień świeciła ku zachodowi Słońca á na południe: á ta bez wątpienia znamionowała śmierć iego. Węgrowie tedy będąc w wielkich trudnościach y nieprzespiecznościach, radzili co prędzey z Krolową o innym Panie: y obrali Władysława Krola Polskiego: po ktorego Posły swe wyprawili, Jana Segedzińskiego Biskupa, Matyasza Talonciusa Dalmackiego y Kroackiego Bana, Emeryka Marcella Ochmistrza, Jana Pereniego starszego, y Ładysława Palociusa, ktorzy do Krakowa miesiąca Lutego w roku przyszłym to iest 1440. z niemałym pocztem, ochędożnie, y z dostatkiem wielkim przyiechali, żądaiąc go ná krolestwo Węgierskie. Długo ta rzecz między Senatory była rozbierana dosyć mądrze, iakoż się było ná co rozmyślać: ábowiem dwoie Krolestwa sprawować iednemu, zwłaszcza młodemu, gdzie iuż Turcy paszczękę swą byli rozdziewili, była ta rzecz wielkiego uważenia godna. Przetoż byli ci co mu tego bronili áby tam Albrycht Cesarz umarł. Kometa. Władysław obran Krolem Węgierskim. Posłowie z Węgier do Władysława Roku 1440.

nie ieździł: lecz drudzy radzili áby iechał, życząc w tey mierze ſławy oyczyznie ſwey, y mowiąc, że lepiey ieſt za cudzą ścianą ſię bronić nieprzyiacielowi, á niżli go doma u ſiebie czekać. Skłaniał ſię długo do tych Władyſław ktorzy mu radzili áby nie ieździł, nie tylko dla tych racyi pierwſzych ktorem położył, ále że mu Węgrzy też to podali za iednę kondycyą, áby Krolową Helżbietę poiął: ktora że iuż była letnia, k temu brzemienna, nie barzo mu ſię iey chciało poiąć; wſzakże potym dał ſię namowić Poſłom, ktorzy go ledwie nie z płaczem proſili. A ieſzcze był przy tym Amurata Ceſarza Tureckiego Poſeł, ktory mu poſtępował pieniędzy na ſto tyſięcy ludzi przeciw Albrychtowi: bo pierwey wyiechał ten Poſeł ániż Ceſarz Albrycht umarł. Potym około kondycyi była mowa: między ktoremi też ta iedna była od Poſłow podana Krolowi, iż ieśli Krolowa Węgierſka ſyna będzie miała, tedy mu miał dopomodz Władyſław do kroleſtwa Czeſkiego: á ieśli corkę, tedy ią poſażyć: á Krol wiecznym dziedzicem Węgierſkiego Kroleſtwa z potomki ſwemi miał bydź. Ali w tym przyſzła nowina z Węgier, iż Krolowa porodziła ſyna: y dla tegoż Poſłom kazała ſię wrocić. Ale Poſłowie nie chcieli, y owſzem proſili Krola, áby ſłowu ſwemu doſyć czynił á rzecz zaczętą konał. Bo Krol barzoby był rad nie ieździł by to mogło bydź. Potym Tureckiego Poſła z tym odprawił, oznaymuiąc mu iż on iuż ieſt Krolem Węgierſkim, y chceli Amurat áby z nim w przyiaźni dobrey mieſzkał, tedy niechayby mu wrocił Serby y Race, ktore Węgrom odiął. Zatym trzey Węgierſcy Panowie odiechali precz, czwartego tylko to ieſt Segedzińſkiego Biſkupa zoſtawiwſzy, ktory miał Krola prowadzić do Węgier: á Pereni ná Sareſu ſwym zamku miał go czekać, y tam czeſtować. Matyaſz y Emerykus iechali proſto do Krolowey, ktora gniewem pobudzona dała ie poſadzać. Gdy to obaczył Sędziwoy Oſtrorog Woiewoda Poznańſki, y Jan Koniecpolſki Kanclerz Koronny, ktorzy byli Poſły od Krola Władyſława do Krolowey, nie ſprawuiąc poſelſtwa za radą Biſkupa Hagierſkiego wrocili ſię do Polſki: áno było lepiey iechać y ſprawić z czym ie poſłano: iakoż im to Długoſz gani.

Poſeł Turecki.

Ładyſław ſię urodził.

Węgierſka niezgoda.

A tak ná dwoie Węgrzy byli rozdzieleni, y iedni ſtali przy Krolowey, á drudzy przy Krolu Władyſławie. Nie obeſzło to iednak nic Krola Władyſława, przedſię ſię do Węgier gotował, áni ſię od przedſięwzięcia ſwego żadną miarą odwieść dał, áby ſnadź płochości iakiey ábo boiaźni po ſobie nie pokazał. A ieſzcze tym czaſem nowina do niego taka z Litwy przyſzła, że Jan Czartoryſki (ktore też Xiążęta od Gedymina idą) zabił Zygmunta Xiędza Wielkiego Litewſkiego, zmowiwſzy ſię z drugą Litwą y Ruſią nań, dla okrucieńſtwa iego ktore czynił nad niemi: ábowiem nie mało znacznych ludzi niocz prawie dał potracić, y ieſzcze niektore chciał. A tym go obyczaiem pożyli. Niedźwiedzicę miał Zygmunt ktora przy nim legała iako ieden Komornik, wchadzała y wychadzała kiedy chciała do niego: á tak w nocy oni zdrayce ſtrzegli iey kiedy wyſzła, gdy tedy wyſzła, oni otworzonemi drzwiami weſzli do niego, zabili go, y wielkie ſkarby przy nim pobrali tamże ná zamku w Trocech; ktorego zabiwſzy włożyli ná ſanie, y zaprzągſzy parę koni wygnali ie z zamku; ciało iego ná polu nalazſzy Panowie Litewſcy, pochowali uczciwie w Wilnie w Witułtowym grobie. Po iego śmierci Ościk Kaſztelan Wileńſki, Gaſztołd, Monwid, y innych wiele Panow Litewſkich, dzierżeli mocno to Xięſtwo ná Krola Władyſława: ále drudzy przy Michale Zygmuntowym ſynie ſtali, zwłaſzcza Żmudź wſzyſtka. Swidrygał też tym czaſem oberwał Łucko, á Bolesław Xiążę Mazowieckie, Mielnik, Bielſko, Drohiczyn, y inne. Widząc tedy Krol takowe zamieſzanie w Litwie, zlecił te tam wſzyſtkie ſprawy bratu Kazimierzowi, w niebytności ſwey: ktory tam za Gubernatora miał bydź do

Zygmunt zabit.

Swidrygał ubiegł Łucko. Xiążę Mazowieckie wziął Podlaſie.

tego

tego czaſu ażby przyiechał: á ſam do Węgier wyiechał mieſiąca Kwietnia w tymże roku, chocia była wielka powódź w ten czas, z zimy takiey ſrogiey, ktora od Pełni Liſtopada ſtała aż do Pełni Kwietnia, tak iż ſnopki ná domiech ludzie odzierali bydłu, co nie miało co ieść: y potym głod był wielki: także mor ná bydło y ná ludzie. Prowadziła Krola do Sącza Zofia Krolowa matka, brat Kazimierz, Bolesław Mazowieckie Xiążę, y wiele Panow Polſkich; gdzie rozrządzał drugie rzeczy y Gubernatory te w Polſzcze zoſtawił; w Małey Polſzcze y w Ruſi, Jana Cyżowſkiego Pułkozica Kaſztelana Krakowſkiego: w Wielkiey Polſzcze, Woyciecha Malſkiego Woiewodę Łęczyckiego. Staroſty też niektore nie wiedzieć z ktorey przyczyny zodmienił. Jako miaſto Jana Pileckiego Leliwczyka, tegoż Jana Cyżowſkiego Staroſtą Krakowſkim uczynił: Krzeſława Kurozwańſkiego Rożyca, miaſto Staniſława Oſtroroga Poznańſkim: Teodoryka Buczackiego, miaſto Piotra Polaka Kamienieckim. Biſkupowi Zbiſzkowi puścił Spiſz, áby tam ſwoie pieniądze wybrał co Krolowi pożyczył.

Zima wielka.

Głód.

Mór.

Gubernatorowie w Polſzcze.

Poſtanowiwſzy rzeczy ſwe wſzyſtkie w Polſzcze Krol Władyſław, puścił ſię do Węgier, z pocztem ludzi doſyć nie małym. Przyiechawſzy do Kieżmarku, poſłał przed ſobą ztamtąd Symona Hagierſkiego Biſkupa, Wincentego z Samotuł Kaſztelana Miedzyrzyckiego, Jana Sieńieńſkiego, y Andrzeia Tęczyńſkiego, do Budzynia, ktorzy uprzedziwſzy Ulryka Grabię Cyliyſkiego powinnego Krolowey Helżbiety, (ktory też tam w 500. koni poiechał był) opanowali Budzyń; o czym poſłyſzawſzy Ulryk wrocił ſię do Krolowey. Już ná Hagrze Krol był gdy ſię dowiedział że Krolowa Ładyſławá ſyna ſwego, ktoremu ieſzcze nie było ſpełna czterech mieſięcy, kazała koronować w Białogrodzie: á koronował go Dioniſius Arcybiſkup Strygońſki, przy bytności wiele Panow Węgierſkich, co też iey ſtronę dzierżeli: iako Matyaſz Weſprymeńſki, Benedykt Jauryeńſki Biſkupi, Ulryk Cyliyſki Grabia, ktory przyſięgał zań, Mikołay Wilaki, Ładyſław Gara, Andrzey Both, Ładyſław y Emeryk Kanuſowie, y Tomaſz Czech, y inni. Przy koronacyi było płaczu doſyć, bo y matka płakała, y dziecię, y wſzyſcy co tam byli. Nieobeſzło to nic Władyſława, iechał przedſię tym prędzey ku Budziniu: przed Budzyniem w ſiedmi milach zaiechał mu Wawrzyniec z Hedrewara Woiewoda ábo Naderban Węgierſki, ktory też był y Staroſtą Budzyńſkim, ze dwiema ſynoma y z barzo wielem Rycerſtwa Węgierſkiego, gdzie Krola witali wſzyſcy. Náiutrz przyſzli do Dunaia, przez ktory gdy ſię przewieźli, zaiechali mu Polacy wprzod ná trzy uſce ſię rozdzieliwſzy, zbroynie wſzyſcy iako do potrzeby. Nuż ludzi barzo wielka wielkość z miaſta wyſzła: wyſzli Xięża z proceſſyami: wyſzli mieſzczanie. Y tak Krola w miaſto wſzyſcy wprowadzą, á potym ná zamek, ktory Zygmunt Ceſarz dał był nowo ochędożnie wyſtawić. Gdy ſię dowiedzieli o Krolu Panowie Węgierſcy ná Budzyniu, co żywo do niego iechało iá iechało. Przyiechał Jan Koloceńſki Arcybiſkup, y Matyaſz Weſprymeńſki, od Krolowey odſtawſzy. Nuż Piącikościelſki, Siedmigrodzki, Zagrabſki, Nitryeńſki, Sirmieńſki, Waccieńſki, Waradzyńſki, y Cenadyeńſki, Woiewodowie, y Biſkupi. Także od Stefana Deſzpota Poſłowie, bo ſam nie mogł być dla Turkow, y od Boſneńſkiego Xiążęcia. Potym y Arcybiſkup Strygońſki, ktory dziecię koronował, z Ładyſławem Garą ná Gleycie przyiechali: przeciw ktorym wyieżdżał Krol, y łaſkawie ie przyiął. W tym Krolowa Helżbieta iełá lud przyimować, nád ktorym Smykowſkiego Czecha przełożyła, roſkazawſzy mu áby te co z nią nie dzierżeli naieżdżał y imał, dla tego Rab mu zamek mocny puściła. O czym dowiedziawſzy ſię Krol Władyſław, poſłał kilka tyſięcy ludzi, tak Węgrow iako Polakow, pod Rab, ktorzy gdy oblegli Rab, zaſtali

Krol iechał do Węgier.

Ładyſław dziecię Koronowan.

Krol Władyſław w Budzyniu.

Krolowa przyimuie lud.

Ulryk poimań.

tam ná nim Ulryka, y poimali go ná wyspie, gdy uciekał ztamtąd do Krolowey do Presporku. y do Krola przywiedli: z ktorym Krol, acz on tego złego wszystkiego był przyczyną, łaskawie się obszedł, y pod strażą go mieć kazał.

Rzecz Krola Władysława do Węgrow.

W dzień S. Piotra y Pawła Krol wezwawszy do siebie Panow wszystkich Węgierskich ná zamek, uczynił rzecz takową do nich: przypominaiąc im to z przodku, iako Posłowie ich przyiechawszy do niego opowiedzieli mu to że go sobie wszyscy zgodnie za Pana obrali, bo inaczey też ániby on tu był przyiechał, gdyż ná Krolestwie Polskim y Wielkim swym Xięstwie Litewskim snadnieby się był mogł wychować y przestać: lecz teraz że inaczey wszystko widzi, barzo się temu dziwuie, y w tym się Bogu y onym wszystkim oświadcza, że on tego Krolestwa nie chce áni pragnie: ktorego iednak nie dla ambicyi żadney, ále aby tylko Chrześciańskwu wszemu w tey mierze dogodził, á ich od Turka bronił, przyiął. Jakoż gdzieby zgodni nie byli, á miasto Turka sami z sobą walczyć woleli, tedy on przyczyną tych wnętrznych walek ich nie chciał bydź: y prosił áby go z tego wypuścili: á on iako do nich przyiechał wolnie, żeby zasię odiechać mogł od nich wolnie. Zeszli się Panowie Węgierscy ná rozmowę z sobą, y przez Wawrzyńca Hedrewara Woiewodę Węgierskiego tę odpowiedź mu dali: Znamy to wszyscy że iakochmy cię sobie zgodnie za Pana przyięli, tak y zgodnie Posły swe po cię Krolu posłali, y było to z wolą Helżbiety Krolowy naszey: lecz zapomniawszy umowy tey ktorą z nami miała, prędko się odmieniła, y co tylko syn iey gdyby się był urodził miał przestać ná Czeskim Krolestwie, to teraz oboie Krolestwo chciałaby weń wetkać: áno to Krolestwo nie dziecięcia ále Krola męża prawego, będąc w takowym niebespieczeństwie położone, potrzebuie. A wszakże áby go te płoche niewieście sprawy naymniey nie obruszały, prosili: ukazuiąc mu to, że wszyscy iak miarz Panowie Węgierscy nań się zgadzaią, oprocz tych dwu ábo kilku niewieściuchow, ktorym tuszyli że nie długo mieli się w tym obaczyć, y iego przeprosiwszy, do niego się y z dziecięciem ucieć. A tak áby nie wątpił nic, á Krolestwo to iako przyiął raz z chucią, tak go nie opuszczał aż do śmierci, prosili: obiecuiąc przy nim stać do gardł swych, y iemu wiarę y posłuszeństwo w całe zawżdy zachować, iakoż tamże zaraz przysięgi mu swe oddawali. A naprzod przysięgał Arcybiskup Strygoński, potym inni Biskupi, więc inni świeccy Panowie. A potym wziąwszy go ná ramiona swe, iako tam iest obyczay, wzgorę go podnieśli, y Krolem wszyscy zawołali. Nazaiutrz zszedszy się zasię ná zamek, Koronacyą ná dzień S. Alexego złożyli w Białogrodzie, gdzie iest obyczay Krole koronować: y przetoż po Koronę do Wyszegrodu posłali: wszakże iey nie naleźli ná Wyszegrodzie: bo Krolowa Elżbietą zawiozszy ią tam skoro po koronacyi, misternie ią iakoś kładąc do skrzynki wymknęła, iż nikt nie obaczył, y skrzynkę prożną zamknąwszy zapieczętowała. A to dla tego uczyniła, áby kogo drugiego nie koronowano: bo tą tylko Koroną był obyczay Krole Węgierskie koronować; á była tá Korona S. Stefana. Przetoż o to miał się spyszna Gara Podskarbi, bo się nań rzuciwszy wszyscy dobrze go nie rozsiekali między sobą, aż go im Krol ledwo odiął. Był iednak pod strażą trzy dni ná zamku; o co Krol barzo się frasował, powiedaiąc iż gdy to drudzy usłyszą co się iednemu dzieie, nie przyiadą więcey do mnie ná Gleycie, áni mi wierzyć będą; przeto gdzieby go w tym słuchać nie chcieli, á iego z trzaskiem nie wypuścili, tedy iemu było nielża iedno od nich precz odiechać, iako od nieposłusznych poddanych swych. y takci musieli go wypuścić, acz to ledwie uczynili; za co Gara barzo dziękował Krolowi: ále go przedsię rychło zdradził, rozgniewawszy się o to że mu Starostwo Wyszegrodzkie, za ten uczynek iego wzięto, á dano ie Wincentemu z Samotuł Kasztelanowi Miedzyrzyckiemu; iakoż prawo to uczyniono było.

Odpowiedź Węgrow.

Panowie Węgierscy przysięgaią Krolowi.

Krolowa Koronę skryla.

Gara Podskarbi Węgierski wsadzon.

Wincenty z Samotuł na Wyszegrodzie.

było, że nie miał nikt tego zamku trzymać tylko Polak. Nie wiedząc tedy Panowie Węgierscy iako inaczey, uradzili otworzyć do grobu S. Stefana, y zdiąwszy Koronę z głowy iego, Krola nią koronować, á Sceptrum, Jabłko, y Miecz z Wyszegrodu przywieziono: bo Krolowa niczego innego nie wzięła tylko Koronę. Przeto Krolowa Elżbieta zwątpiwszy barzo o swych rzeczach, nięła zdraycę iednego Węgrzyna, obiecuiąc mu násuć magierkę pełną czerwonych złotych, azaby iako zdradą Krola przed koronacyą zabił ábo otruł; ktory przyiechawszy do Budzynia, gdy do tego nie miał iako przyść, powiedział to Krolowi, chcąc też podobno co od niego wziąć za to: ále Krol nie chciał się nim bawić, áni tego przed się brał: wszakże Panowie Węgierscy kazawszy onego zdraycę poimać, kleszczami go kazali targać, á potym końmi roztargnąć. Krolowa nięła naKróla. Zdrayca skaran.

Także Krol Władysław z Budzynia iechał do Biłagrodu ná koronacyą: gdzie przyiechawszy ná czas naznaczony, ubrano go w szaty S. Stefana, ktore iuż były barzo nabutwiały, y tak go prowadzono do kościoła: gdzie był pomazan od Dionisiusa Strygońskiego Arcybiskupa, y koronowan Koroną S. Stefana własną. A po koronacyi ná Maiestat, ktory był w puł Kościoła ná to nagotowany, w onym wszystkim habicie Krolewskim, (ktory też ná ubior Kapłański poszedł) wstąpił, przed ktorym Sceptra Krolewskie, y Krzyż, y Miecz, także Proporzec dzierżano. Ludzi był taki tłum, że się w kościele zmieścić nie mogli; acz ich wiele bito u drzwi y nie puszczano; czego pilnowali mieszczanie Budzyńscy, ktorych to powinność zdawna była, tam się stawić ná ten czas zbroynie y z Chorągwią swą, á strzedz drzwi u kościoła ażby Krol wyszedł; ktory wyszedszy, wsiadł zaraz ná koń, y iechał przez wszystko miasto do Kościoła S. Marcina, ktory iest ná przedmieściu: y tam wszedł ná wieżę, ná ktorey będąc ná wszystkie cztery strony obrocił się z mieczem gołym, iakoby daiąc znać, że ze wszech stron powinien był Krolestwa tego bronić. Ztamtąd wrociwszy się do miasta prosił ná bankiet do siebie onych wszystkich Panow co przy tey koronacyi byli, y Posłow: potym gonitwy y gry były sprawowane rozmaite. Władysław koronowan na Królestwo Węgierskie.

Gdy się tego wszystkiego dowiedziała Krolowa Helżbieta, zwątpiwszy w Węgrzech (ktore ona zdraycami często zwała) iechała z Presporku do Rakus do Fryderyka Cesarza, gdzie syna Ładysława y Koronę zostawiła. A Krol do Budzynia z Biłagrodu zaś przyiechał, y tam wszystko Lato y Jesień strawił, radząc około spraw R. P. Węgierskich: á czasem się też do Zwierzyńca, ktory iest ná wyspie rzeczoney Cepoł w puł Dunaia, przeieżdżał, y myślistwem zabawiał. Królowa Cesarzowi Koronę zaniosła

A tym czasem przyszła wieść że Turcy Biłagrod zamek nad Dunaiem mocny (tam gdzie Sawa w Dunay wpada) oblegli mocą wielką: ktory że był dobrze opatrzony żywnością y ludźmi, także że też był ná nim Starosta po temu Jan z Uranu człek wielki y sprawny, nie bał się tego Krol áby go Turcy mieli wziąć: wszakże przedsię posłał tam Posły swe, Dobrogosta z Ostroroga, y Łukasza z Gorki, w poselstwie do Amurata Cesarza Tureckiego: oznaymuiąc mu że on iuż iest Krolem Węgierskim, á tak áby krolestwa iego nie naieżdżał, á od zamku odstąpił, y tę przyiaźń ktorą mu w Polszcze przez Posły swe nie dawno ofiarował skutkiem pokazał. Amurat nie dawszy Krolowi żadnego responsu, Posły ná Senderow odesłał: ktory zamek nie dawno przez zdradę niektorych był wziął, gdy mu się dali podkupić; co gdy mu zasmakowało, kusił się y o Biłagrod tym sposobem: y przetoż iął był strzelać do nich listki, ále oni zasię te iego listki do niego strzelali. Przeto obaczywszy iż ich tak nie mogł użyć, iął strzelać do nich okrutnie z dział, y mocą wszystką dobywać. Acz y oni czy- Biłagrod Turcy oblegli. Posłowie do Amurata Cesarza Tureckiego.

nisi też z siebie dosyć, áni się iego naymniey bali. A gdy przekop wszystek drwami byli zakładli y napełnili, po ktorym iść do szturmu mieli, nasuli obegnańcy taiemnie prochu w nocy po onych drwach wszędzie: także skoro ze dniem okrzyk wielki uczyniwszy rzucą się po onych drwach do szturmu Turcy, á Węgrowie dali im pokoy, áby się ich tym więcey naszło: y dopiero gdy iuż byli pod mury, y drudzy iuż też po drabinkach ná blanki leźli, uczyniwszy okrzyk uderzyli ná nie, y z blankow zbili, á ogień pogotowiu maiąc na drwa rzucili, ktory gdy prochow doszedł pobiły ie drwa wszystkie. Toż im wyrządzili ná wodzie, gdzie im baty także wszystkie popalili, ná ktorych iednegoż czasu przypuścili byli do szturmu kiedy y ziemią, zaczym ich barzo wiele poginęło, bo szturmowali począwszy od poranku aż po samego wieczora: á wszakże nic nie wygrali. Y przetoż Amurates leżawszy tam sześć miesięcy całe, odciągnął precz, zwłaszcza że zima nadchodziła, k temu spodziewał się odsieczy od Władysława; kazawszy tedy do siebie Posłom naszym przyiechać z Senderowa, odprawił ie z tym, że nie gardzi przyiaźnią Krolewską, tylko żeby do Serbow nie miał nic, á Biłágrod mu puścił, tak żeby granice między niemi były po Sawę rzekę wszędzie: á inaczey pokoia mieć z nim nie może. A to się wszystko działo Lata 1440.

Szturm Turcy ſtracili.

Turcy odciągnęli od Biłagrodu.

Po koronacyi skoro odesłał Krol Zbiszka Biskupa Krakowskiego do Polski: ktory będąc w miasteczku Kiewiestcie, uczynili mieszczanie nie mały tumult nań, chąc áby płacił za inne Polaki co ie tam poszkodzili ciągnąc do Węgier. Biskup powiedział że nie powinien nizakogo płacić iedno sam za się: nawet ná rozsądek Krolewski to przypuszczał. Jednak gdy oni ná tym nie chcieli przestać, áni się hamować, Dworzanie Biskupi wsadziwszy Pana ná konia, kazali mu wyiechać z miasta, á sami gdy nie mogło bydź inaczey owdzie się z niemi potkaią, á na drugim końcu miasteczko zapalą: y tak mieszczanie w trwodze będąc imą uciekać, ktorych nasi nasiekszy y nąbiwszy, w cale zé wszystkiemi rzeczami swemi wyiechali: tylko co niektorzy z naszych ranni byli.

Zbiszek Biskup Krakowski odiechał od Króla.

Potrzeba naszych z Węgry.

Rychło potym był Seym w Małey Polszcze w Korczynie ná ktorym była Krolowa Zofia. Tam postąpiono Krolowi pobor ná pomoc do Węgier, po wierdunku z łanu (wyiąwszy te ktorzyby żołnierską służyli) á od Woytow po grzywnie.

Seym w Korczynie. Pobor po 12. groszy.

Już też był y Kazimierz do Litwy przyiechał: we dwu tysiący koni: ktorego prowadzili Kazimierz y Bolesław Xiążęta Mazowieckie, y kilka Panow Polskich: ktoremu Michał Zygmuntow syn, w piąci set koni, z upominkami nie małemi, daleko w drogę był zaiechał, prosząc go, áby go przy oyczyznie iego własney z pokoiem zachował, á te co zabili oyca iego pokarał. Przyiął go wdzięcznie Kazimierz, y łaskawie dosyć odprawił. A gdy do Niemnu rzeki przyiechał, przyiechało do niego Litwy nie mało, ktorzy go prowadzili aż do Wilna; gdzie przeciwko niemu wyiechał Matyasz Biskup Wileński, Jan Hostyka Kasztelan y Starosta Wileński, y miasto wszystko, także go wprowadzili ná zamek, y z wielką wdzięcznością przyieli. A gdy wyrozumieli że nie za Xiążę ále za Gubernatora do nich przyiechał, ięli wnetże namawiać nasze Senatory, áby mu tego pozwolili żeby był Xiążęciem Litewskim: bo się obawiali Michała Zygmuntowego syna, aby go do Xięstwa nieuprzedził, á potym się nád niemi wszystkiemi oyca swego nie mścił. Ale nie chcieli tego nasi żadną miarą uczynić, powiedaiąc to bydź przeciw prawom y przysiędze ich własney: y owszem ich o to prosili, áby tego zaniechali. Lecz oni swe przedsię uczynili, y nazaiutrz rano barzo, poki ieszcze Polacy po gospodach spali, zszedszy się ná zamek, Kazimierza wziąwszy za rękę, do Kościoła S. Stanisława w wiedli, y tam Xiążęciem Wielkim Litewskim przywitali, y posadziwszy go ná Stołku wierność mu swą y poddaność oddali. Nasi wstawszy gdy się dowiedzieli,

Kazimierz do Litwy iechał.

Kazimierz Xiążęciem Litewskim.

dzieli, żałowali tego barzo, y expostulowali z niemi o to, powiedaiąc że się im to dziać od nich nie miało, áże to przeciw przysiędze swey uczynił iednak oni też swe wymowki mieli, powiedaiąc że to dla Michała uczynili. Potym zamek w Trokach, ktory ná Michała ieszcze dzierżano, oblegli: do ktorego gdy strzelać z dział poczęto, poddali się. Potym też Jan Czartoryski Kazimierza sobie przeiednał, że go nie karano o to, co Zygmunta zabił: acz mu rzeczy iego wszystkie zabrano, gdy skarbow ktore pobrał po Zygmuncie nie chciał wrocić, y samego dobrze koło tego nie zabito, aż do Polakow uciekł. Y tak zostawszy Xiążęciem Wielkim Litewskim Kazimierz, posłał do brata Władysławа, omawiaiąc mu się że to uczynił, y racye do tego nie małe daiąc: iednak on nie wdzięcznie barzo tego od brata przyiął. Potym słał kilkakroć o konfirmacyą prosząc, ále mu to do przyiazdu swego wszystko Krol odkładał. Odprawił też był Polaki wszystkie tamże zaraz Kaz imierz, kwoli Litwie: ábowiem nie chcieli tam żadnego mieć: iednak każdego udarował, tak iż każdy kontent odiechał.

Potym prędko Arcybiskup Strygoński, rozgniewawszy się ná Krola o to, iż ná Simona Biskupa Hagerskiego był łaskawszy á niż nań, odstał od Krola, á do Krolowey zasię przystał: także y Władysław Gara Podskarbi uczynił, y inni za niemi. Zaczym wziąwszy serce Krolowa z Rakus przyiechała do Węgier, ktorey wnetże się poddały Koszyce, Bardyow, Lubocza, y Kremnica, y inne wszystkie miasta gdziekolwiek byli Niemcy: ktore ona osadziła, á Iskrze woysko (ktory był Czech) zbierać kazała w Rakusiech, w Czechach, w Morawie, w Sląsku wszędzie; ktory zebrawszy lud nie mały, Operyasza naprzod dobył: potym Sarysz przez zdradę wziął zamek Jana Pereniego, y Kizyk podkopem zamek także brata iego Mikołaia, blisko Koszyc. Przetoż iuż się Iskra Hetmanem iął pisać Ładysława Krola Węgierskiego, y w Kremnicy czerwone złote bić pod tytułem Pana swego. Do tego szkodę wielką czynił wszędzie w Spiszu: á ieszczeby był większą poczynił, by się był nieoglądał ná tegoż Miko łaia Pereniego Starostę Kieżmarskiego, ktory często się tam z nim uganiał. Z dobyła się ieszcze y ná drugie woysko Krolowa, nad ktorym Ładysława Garę przełożyła, á sama do Ostromi pod bok Krolowi się przymknęła, chcąc go z Budzynia wypędzić. Krol słysząc o tákiey śmiałości iey, przyczynił co mogł naprędce ludzi do Dworu swego, y Jana Huniadę nad niemi przełożył, á Mikołaia Frystackiego Polaka: owego nád Węgry, á tego nad Polaki: ktore wnetże wyprawił przeciwko Ładysławowi Garze: przyiechali blisko podeń, gdy leżał u miasteczka rzeczonego Batta, y tamże z trzaskiem z nim bitwę zwiedli. Bili się z obu stron dosyć mężnie y długo, y ná tę y ná owę stronę fortuna się chwiała, wszakże naostatek zwycięstwo przy stronię Krolewskiey zostało: zwłaszcza gdy Frystacki z Polskim ufcem konnym y dobrze zbroynym, ktory stał ná posiłku, uderzył w nie wszystką prawie mocą, y tenże nieprzyiaciela naprzod przełomił, tak iż wnetże ięli wszyscy uciekać: á nasi ie gonili daleko y bili, á drugie imali: ktore gdy do Krola przywiedli, kazał ie Krol puścić: czym sobie wielką sławę y miłość u wszystkich Węgrow ziednał. Y iuż zasię poczęła iego strona gorę brać w Węgrzech za tym zwycięstwem, á Krolowey ięła słabieć. Do ktorey gdy do Ostromi Ładysław Gara z tey straconey bitwy przybieżał, tak ią barzo przestraszył, że z trzaskiem musiała do Rabu uieżdżać, co się bała áby Krolowi Władysławowi w ręce nie wpadła; za ktorą y Ładysław Gara iechał, á potym się nieostał aż u Cesarza Fryderyka, co go wstyd było w Węgrzech się ukazać że bitwę stracił. Acz y tam nie trafił, bo go Cesarz zaraz kazał wsadzić iako zdraycę, powiedaiąc że chcący tę bitwę stracił. Tamże gdy w więzieniu był długo, przyczyniał się Krol Władysław

Arcybiskup Strygoński y Podskarbi Węgierski zdradzili Krola.

Krolowa się moeni. Jskra.

Jan Huniad.

Krolewska strona wygrała.

Krolowey strona słabieie.

za nim: ále nie mogł go wyprośić: aż śię ſam wykupił, y dał śiedmdźieśiąt tyśięcy złotych Ceſarzowi.

A od tegoż czáſu Huniad im dáley tym więcey był w wadze u Krola, y w ſprawach Rycerſkich miał ſławę wielką: iakoż y w tey bitwie nieleda iako ſobie poczynał, ábowiem gdy kilkakroć ſwoi iuż poczęli byli osłabiać, on między nie wſkoczywſzy zawżdy ich poſilił, y bitwę iako znowu naprawił: y przetoż go Woiewodą Siedmigrodzkim Krol uczynił. Acz był pierwey chudym pachołkiem: oyca miał Wołoſzyna, á Ruſka go urodziła: zwano go Korwinem odewśi ktorą ták w Wołoſzech zowią. Acz niektorzy ták rozumieli, żeby miał bydź Ceſarza Zygmunta bękart. Zbudował potym zamek w Siedmigrodzkiey ziemi ná granicy, ktory od ſwego imienia nazwał Huniad.

Huniad Woiewodą Siedmigrodzkim.

Niezgoda w Czechach.

Jako między Węgry ták y między Czechy było ná ten czas niezgody dosyć około wybierania Krola: ábowiem iedni takież dźiecię obrać chcieli, drudzy Xiążę Baworſkie: ále ten nie chciał, boiąc śię trudności, gdyż wiedźiał o dźiedźicu właſnym. Chcieli też áby Fryderyk Ceſarz ábo ſam był Krolem, ábo śię dźiecięciem opiekał: ále śię tego podiąć nie chciał, powiedaiąc że miał z ſobą co czynić: y rádźił áby z Panow Czeſkich y Węgierſkich opiekuny dźiecięciu obrali; y także uczynili, że wybrali, opiekunow dwu dźiecięciu z pośrzodka śiebie, Meynarda y Ptarſka, owego Katolika á tego Heretyka. Ale rychło potym ten Ptarſko umarł, á Jerzyk Pozdziebracki ná iego mieyſce obran: ktory Pragę ſam opanowawſzy, Meynarda od tego odſtrychnął, y powiedaią otruł. A od tego czáſu Huſowa wiara poczęła śię iako znowu krzewić w Czechach.

Opiekunowie Ładyſława dźiecięcia.

Dobiesław Oleśnicki.

Tegoż roku Dobiesław Oleśnicki Woiewoda Sendomierſki umarł: leży u S. Krzyża ná Łyſey gorze; ten miał z żoną ſwą Katarzyną Herbu Korczak ſynow 12. wſzyſtko żywych, z ktorych każdy miał iakie Dygnitarſtwo ábo Urzędy, á drudzy byli Duchownemi: miał k temu corek trzy, z ktorych była iedna za Janem z Koniecpola Pobożaninem, Kanclerzem Koronnym.

Roku 1441. Polacy do Węgier ciągną.

Láta Pańſkiego 1441. woyſko Polſkie ktorego było pięć tyśięcy koni za pobor łanowy, do Węgier wyciągło: á to ieſzcze poczty niektorych Panow ozdobiły: iako Jana Tęczyńſkiego Woiewody Krakowſkiego, Jana Oleśnickiego Kaſztelana Sendomierſkiego, Hryczka Kierdeia Woiewody Podolſkiego, Jana Sienieńſkiego Staroſty Sendomierſkiego, Dzierzka Rytwieńſkiego, y wielu innych ktorzy tam ná pomoc Krolowi iechali. A gdy mimo Kapuſtany zamek Krolowey Elżbiety, ktory ieſt nad Bardyiowem, ciągnęli, nie zdało śię go im miiać, y przetoż go oblegli, y iużby go byli dobyli, ále Krol przyſłał do nich, aby śię tym nie bawili, á oprędzey do Budzynia poſpieſzali; y także uczynili. A gdy przyieżdżali ku Budzyniu wyiechał Krol przeciwko im, y widząc takie woyſko (ktoremu śię też y Węgrowie barzo dźiwowali) iuż był przy nadźiei lepſzey á niż pierwey: do ktorego przyczyniwſzy ieſzcze Węgrow więcey, nie chciał dłużey prożnowáć: y nie czekaiąc Wioſny, ieſzcze w mieśiącu Lutym, ruſzył śię z tym woyſkiem ku Rakuſom y Morawie, áby tamte zamki pobrał, z ktorych mu czyniono wielkie ſzkody: zostawiwſzy ná Budzyniu Mikołaia Laſockiego Dźiekána Krakowſkiego, Wawrzyńca Hedrewara Woiewodę Węgierſkiego, y Pawła Woynickiego Kaſztelana: y drzewiey śię nie wrocił, aż one wſzyſtkie zamki pobrał, nie ważąc ſobie nic zimna áni niewczaſow żadnych. Także ieſzcze poście do Budzynia przyiechał, chcąc śię obrocić záśię z Woyſkiem ku Koſzycom y Bardyiowu: ále mu Węgrowie żadną miarą nie dopuścili, obawiaiąc śię áby do Polſki nie naparł śię ztamtąd iecháć. A też mor był ná ten czas wielki w Węgrzech, acz śię go Krol namniey nie bał: y trafiało śię że też czaſem ná pokoiu iego marli, á on tego nie dbał. Y tak Krol ono woyſko ktore miał dosyć wielkie, acz było ieſzcze co czynić,

Mor w Węgrzech.

nić, muſiał roſpuścić. Czego dowiedziawſzy ſię Krolowa, tedy co pierwey pokoiu u Krola żebrała, iuż nie o pokoiu ále o woynie myśliła. Y przetoż Krol nie mogąc ſię doczekać iey Poſłow, iako ie była rzekła poſłać, wſkazał do niey, że gotow ieſt z nią pokoy uczynić. Ná co ona nic więcey nie rzekła, tylko to: Coż? ábo Władyſław mniema żebym ia tak głupia bydź miała, żebym mu Kroleſtwa Węgierſkiego mimo ſyna ſwoiego więcey życzyć miała? Potym wyprawił Krol Władyſław Jana Capkę Czecha pod Koſzyce: pod ktoremi należawſzy ſię nic nie uczynił; y owſzem gdy ſię Węgrowie od niego rozbiegli, nie mogąc też iuż tam dłużey trwać, muſiał odciągnąć. Chciał go był Krol przełożyć ná Kieżmarku, ná mieyſce Mikołaia Pereniego, ale w tym Iſkra przez zdradę Mieſzczanina tam iednego Kieżmark wziął: tak iż gdy nieprzyiaciel iedną bramą do miaſta wpadł, on drugą ledwie uciekł. Drudzy zawarſzy ſię ná kilku wieżach długo ſię bronili nieprzyiacielowi: y by ich był kto ratował mogłby ſię był Kieżmark obronić. Acz ná ten czas tamtędy ciągnęli ná pomoc Krolowi Wielcy Polacy, y w Podolincu miaſteczku nie daleko leżeli, nad ktoremi był przełożonym Wawrzyniec Zaręba Kaſzt: Sieradzki, z Mikołaiem Skorą Sędzią Poznańſkim, ále nie chcieli ich ratować, choć do nich ſłali, powiedaiąc że nie maią od Krola tego roſkazania. Aby ſię byli z mieyſca naymniey ruſzyli, tedyby byli Iſkrę łatwie z Kieżmarku wypędzili, y Krolowi poſługę nielada uczynili. Także oni nieborzęta gdy iuż nie mogli ſię daley bronić áni ieść co mieli, muſieli uſtąpić, gardła ſwe tylko ſobie wymowiwſzy. Potym naſz Podoliniec gdy Kieżmark wzięto miał kłopotu doſyć, bo go uſtawicznie Iſkra naieżdżał. Ale go bronił dobrze Mikołay Komorowſki Herbu Korczak, ktory był ná Spiſzu od Zbiſzka Biſkupa Krakowſkiego przełożony: bo w ten czas Zbiſzek Spiſz trzymał od Krola.

Jan Capko.

Wawrzyniec Zaręba.

Mikołay Komorowſki.

Krolowa maiąc Prespurk miaſto w ſwey mocy, barzo ią to bolało że nie miała Zamku: przeto kazała z miaſta do niego uſtawicznie we dnie y w nocy ſtrzelać, azaby go była mogła ſtłuc. Ale Stefan Rozgońſki Staroſta tamtego mieyſca umiał ſię iey bronić, y rychleyby go tam było głodem wymorzono á niż mocą wzięto. Czego naybarziey ſię boiąc wymknął ſię pocichu z zamku do Krola do Budzynia, proſząc áby go Krol żywnością ratował. Krol Władyſław wiedząc dobrze co mu tam ná tym zamku należało, poſłał tam wnetże z tym woyſkiem Polſkim co świeżo przyſzło Andrzeia Tęczyńſkiego, ktory przyciągnąwſzy do Tarnawy roſpuścił w zagony ku Presporkowi wſzędzie, y tę żywność wſzyſtkę ktorey tam doſtał, obrocił do Zamku. Gdzie przyciągnąwſzy przedmieście ſpalił, tak iż iuż ogień był począł do miaſta latać. Zaczym Tęczyńſki mało teyże nocy miaſta nie wziął weſpołek y z Krolową, ktora będąc w wielkiey trwodze dała ná ten czas zamkowi więcey pokoy.

Andrzey Tęczyńſki pod Preſporkiem.

Temi czaſy Smoleńſzczanie opanowawſzy zamek wypędzili Litwę, á Geora Mściſławſkiego za Pana ſobie wzięli. Czego dowiedziawſzy ſię Kazimierz, poſłał woyſko do Smoleńſka: dobył nayprzod miaſta y ſpalił, á potym zamek opanował. Potym też Michałowi Zygmuntowemu ſynowi zabrał wſzyſtkę oyczyznę, także Bolesławowi Xiążęciu Mazowieckiemu wziął Bielſko, Mielnik, y Drohiczyn.

Kazimierz wziął Smoleńſk.

Kazimierz wziął Podlaſie.

Złożyli tedy ſobie Seym naſi w Parczowie z Litwą: ná ktory przyiechawſzy czekali długo ná Litwę nim przyiechała, y iuż byli zwątpili o nich. Gdzie byli y Poſłowie Bolesławowi, ktorzy liſty doſtateczne ná te zamki pokazowali: ktore gdy przeczytano, Litwa powiedziała, że tych zamkow Bolesław nigdy nie był w ſpokoynym dzierżeniu áni używaniu także przodkowie iego, tylko dopiero teraz, kiedy ie po śmierci Zygmuntowey upatrzywſzy czas ná Litwę gwałtem odiął. Przyiechał też był ná ten Seym y Michał ſkarżyć ſię ná

Seym w Parczowie.

Kazimierza, że mu wſzyſtko pobrał, y do takiey nędze przywiodł, że by nie Xiążęta Mazowieckie nie miałby co ieść: á proſząc że ieśli nie wſzyſtko tedy áby cokolwiek mu wrocił. Ale Litwa tym ſię wymowiła, że tego nie maią w zleceniu od Kazimierza Xiążęcia ſwego: przeto nie mogą ſię ſami niczego domyślać; y tak ſię z niczym rozieohali.

Moſkwa woiuie Litwę. Rychło potym Moſkiewſki maiąc ná pomoc Tatary Kazańſkie woiował w Litwie, á Litwa też potym zebrawſzy ſię woiowali w Moſkwi, y ztamtąd Litwa Moſkwę. wygnali wiele plonu: ktore gdy Moſkwa goniła dali im bitwę, y porazili Moſkwę.

Piotr Odrowąż. Tegoż czaſu Piotr Odrowąż Woiewoda Ruſki y Staroſta Lwowſki, y wiele Paniąt Ruſkich, iechali Krolowi ná pomoc do Węgier kośztem ſwym: ktorzy nim gory przeſzli mieli kłopotu wſzędzie z Czechy doſyć: iednak gwałtem przebiwſzy ſię przez gory, w cále do Budzynia przyſzli; ktore Krol Władyſław wdzięcznie barzo przyiąwſzy poſłał wnetże do Roznawy, ktorą oblegſzy dobyli iey, gdzie wiele Czechow pobili y drugie poimali. A Krolowa też tym czaſem oblegſzy zamek w Preſporku dobywała go zaſię znowu, y był w wielkim niebeſpieczeńſtwie ten zamek: ábowiem iuż tam było muru barzo wiele zbito. Aż Krol ſam zebrawſzy náprędce co mogł ludźi, tak z Węgrow iako z Polakow, tam przybiegł, ktorego nie czekaiąc Krolowa Helżbieta uciekła aż do Wiednia. A on też miaſto obległ y dobywał go: ále iż żywnośći nie było, á k temu zima twarda była, odſtąpił ku Tarnawie, á potym ná Budzyn ſię wrocił. A to iuż było w Roku Pańſkim 1442. Ztamtąd Piotra Odrowąża, z temi wſzyſtkiemi co kośztem ſwym do niego przyiechali z Ruśi, odeſłał zaſię do domu, udarowawſzy dobrze każdego z nich, naywięcey dla niebeſpieczeńſtwa iakiego od Tatar: y prowadził ie Symon Hagierſki Biſkup aż ná Hagier, gdzie im chęć wielką pokazał, y doſtatki wſzyſtkie dawać kazał. Także gdy ſię tam naylepiey ubeſpieczyli, náiechał ich w nocy do miaſteczka (bo nie zawarte było) Telephus Kapitan Koſzycki, y prawie we ſpiączki zdybał, iedno że ſię wozmi byli obtoczyli to im było ná wielkiey pomocy: y przetoż porwawſzy ſię ze ſnu do broni, y ſkupiwſzy ſię bronili ſię im przy woziech dobrze. A w tym uſłyſzawſzy taki rozruch Odrowąż, porwie ſię z goſpody, y chce ſwych ratować, áli w tym poiman. A Telephus rozumieiąc że miał ná Hetmanie doſyć, dał drugim pokoy, y coprędzey z nim uieżdżał ku Koſzycom. Naſi obaczywſzy iż im Hetmana poimano, dopadſzy koni puśćili ſię w pogonią za Telephuſem, chcąc ábo wſzyſcy gardła dać, ábo Odrowąża ratować; z ktoremi poſłał też y Biſkup Hagierſki dwor ſwoy Węgry. Złączywſzy ſię tedy naſi z niemi dośćignęli Telephuſa, bo ſię byli łupy obciążyli przeto nie mogli prędko uchodźić. Obaczywſzy pogonią zá ſobą Telephus, Odrowąża wprzod odeſłał ná Orawę, á ſwe ſprawiwſzy z Polaki ſię im naprzod potkać kazał, rozumieiąc że kiedy te porażą tedy Węgrowie dadzą temu pokoy, bo im mniey do tego. Ale ináczey ſię trafiło. Abowiem Węgrom naprzod przyſzło ſię z niemi potkać, á potym Polakom: dopiero gdy Węgry ſtarto, naſi ſię z niemi potkali, z takim ſercem, że ledwie by ſię zęboma z niemi niekąſali, nie tylko broniami ſię bić mieli; gdzie ná umor ſię z niemi biiąc Telephuſa ná głowe porazili, y ſamego poimali, tak iż mało ich co z tey bitwy uciekło: y tak korzyść zaſię naſi wſzyſtkę odięli. Jakub Czuder Staroſta ná Orawie, u ktorego ná zamku był Odrowąż, obawiaiąc ſię áby nie miał wielkiego kłopotu oń, wziąwſzy go z ſobą iechał z nim do Budzynia, chcąc ſobie im Krola przeiednać y przeproſić: iakoż to Krol wdzięcznie barzo od niego przyiął, że tak uczynił: á Telephuſem naſi Hagerſkiego Biſkupa darowali. Y tak wrociwſzy ſię do ſwych z Budzynia Odrowąż, nalazł wſzyſtkie w cále, ábowiem y ieden Szlachcic nie zginął, oprocz trochę

Krolowa uciekła do Wiednia.

Roku 1442.

Telephus.

Odrowąż poiman.

Naſi porazili Węgry.

Odrowąż wypuſzczon.

chę gminu; rannych było potroſze, á między innemi Hinka z Rogowa, y Jan Szekocki.

Pod ten czas Mikołay Komorowſki z Mikołaiem Czayką Kapitanem ná Brożowcu, wziąwſzy ſprawę od ſzpiegow, że ná Operyaſzu miaſteczku nie wiele było ludzi ſłużebnych, ciągnęli tam z ludźmi ſwemi, życząc ſobie tey ſławy y przyſługi u Pana: y przyſzedſzy taiemnie pod miaſteczko w nocy, przypuścili z drabinkami do muru, y tak miaſteczka onego doſtaną; gdzie iż ſię było pięćdzieſiąt Czechow ná iedney wieży zawarło, ktorzy ſię mogli im bronić długo, dali im pokoy: y miaſteczko wybrawſzy y ſpaliwſzy, poſzli precz. Czego gdy ſię dowiedział Iſkra wyciągnął wnetże z Koſzyc, y poścignął ie, ábowiem ſię byli korzyścią barzo obciążyli. Komorowſki z Czayką widząc zá ſobą pogonią, korzyść wſzyſtkę ná kupę ſkładſzy ſprawili ſię, (acz im było nie rowno) y potkali z niemi: á gdy długo z ſobą czynili, przemożeni naoſtatek naſi od wielkości: gdzie korzyść onę wſzyſtkę ſtracili, y Komorowſkiego z Czayką poimano. Po ktorym zwycięſtwie zaraz ciągnął Iſkra do Podoleńca; ále gdy mu go dobrze broniono, y ludzie ná odſiecz z Polſki ſzli, ktore Zbiſzek boiąc ſię o Spiſz poſłał, odciągnął do Brożowca, gdzie zamek ieden prochy ſię w nim zapaliwſzy roztrzaſkały, á drugi mu ſię poddał. Potym do Rychnawy przyſzedł zamku Mikołaia Pereniego, doſyć mocnego y dobrze opatrzonego, y przetoż muſiał długo ſtrzelać do niego nim ſię mu poddali: ktorym ná odſiecz poiechał iuż był Symon Biſkup Hagerſki, ále niewczas; przetoż Iſkra dowiedziawſzy ſię o nim wyciągnął przeciw iemu, y przyſzedſzy podeń położył ſię bliſko iego: á wſzakże gdy obadwa ná ſię nie nacierali, rozeſzli ſię z ſobą nie dawſzy ſobie bitwy. Potym iednali ſie z ſobą, y poiął wnuczkę Biſkupią Iſkra: zaczym więźnie wſzyſtkie wypuścił Biſkup ktorzy byli ná Hagrze, Telephuſa, y inne Czechy: ále Iſkra ſwych przedſię nie wypuścił z Koſzyc, zwłaſzcza Komorowſkiego z Czayką, y innych Polakow: bo to taki był łotr ten Iſkra, że nikomu ſłowa nie zdzierżał, nawet właſnemu oycu żony ſwey za tą przyiaźnią Pogrodzice zamek wydarł, o ktory gdy ſię przedtym wielekroć ſtarał nie mogł go nigdy doſtać.

Tegoż roku dwa Papieże razem będąc, Eugenius y Felix, oba poſłali Poſły ſwoie do Krola Władyſława: od Eugeniuſa był Julian Ceſarinus Kardynał, á od Szczeſnego ktorego dało Concilium Baſilieńſkie był Alexander ſyn Semowita Xiążęcia Mazowieckiego, od Witułtowey ſieſtrzenice urodzony, Patryarcha Akwileńſki, y Biſkup Trydentſki, też Kardynał. Polacy náni ániz tym áni z owym przeſtawali, czekaiąc końca między niemi. Lecz Węgrowie byli przychylnieyſi Eugeniuſowi. Jeździł też w ten czas Iſidorus Metropolita Ruſki we dwu ſtu koni ná to Concilium do Baſilii z Poſły Polſkiemi.

Od tegoż Eugeniuſa Papieża przyiechawſzy Julianus Kardynał, iednał Krola Władyſława z Elżbietą Krolową; y wyrozumiawſzy naprzod Krola, że iako przedtym tak y teraz nie był nigdy od pokoiu z nią, iechał y do Krolowey do Rabu, ktorą (iako był człek wielki y wymowca dobry) namowił łatwie do pokoiu, bo ſię iey też iuż woyna przykrzyła, ná ktorą ſię barzo była zadłużyła. Te tedy kondycye podała Krolowi. Naprzod áby ſię nie piſał Krolem Węgierſkim, ále tylko iako opiekun trzymał Kroleſtwo, áż ſyn iey Ładyſław będzie miał lat piętnaście, á potym żeby mu ie puścił: k temu żeby corkę iey ſtarſzą poiął, po ktorey mu Sląſko miała puścić w poſagu, w ſummie dwu kroć ſto tyſięcy złotych: á młodſzą Kazimierz brat iego Xiążę Litewſkie, po ktorey chciała mu dać poſag gotowy, ſto y dwadzieścia tyſięcy złotych: do tego oſtatek Spiſkiey ziemie chciała puścić do Polſki, za utraty Krolowi: wyrzec ſię też chciała z Ruſkich ziem ieśliby ieſzcze iakie prawo

Komorowſki Operyaſz wziął.

Komorowſki poiman.

Dwa Papieże.

Alexander Xiążę Mazowieckie Kardynał.

Izydorus Metropolita Ruſki.

Krolowa ſię iedna z Krolem.

wo Węgrowie mieli do tego. A ieśliby tym czaſem ábo potym Łádyſław ſyn ʒey umarł, tedy nikt inſzy nie miał bydź Krolem Węgierſkim iedno on; ktore Artykuły gdy przynioſł Krolowi Julianus Kardynał, nie barzo był od nich y wſzyſcy Panowie Węgierſcy, oprocz tylko tego iednego, áby ſię nie miał piſáć Krolem Węgierſkim: y dlą tegoż muſiał kilkakroć y tam y ſam biegáć między niemi Kardynał, ucieraiąc to. Aż naoſtatek do tego rzeczy przywiodł, żeby Krol Władyſław iechał ſam do niey do Rabu, ná dzień S. Katarzyny: á tam dopiero miał z nią o tym mowić. Przyiechał tedy tam Krol ná czas mianowany, ktorego Krolowa ochotnie przyięła, także przywitawſzy ſię zaraz ięli z ſobą około zgody mowić, ktora łatwie doſzła, gdy Krolowa owey ſwey pierwſzey Kondycyi odſtąpiła, á Władyſławowi Węgierſkiego Kroleſtwa pozwoliła: tym ſpoſobem, żeby ſię ſobie Korony Węgierſkiey u Ceſarza Fryderyka upominał: á Rakus ſynowi iey, iako oyczyzny iego właſney ktorą iuż był Fryderyk Ceſarz oſiągł, pod Ceſarzem dobył. Obiecała mu y to, że gdy corkę iey poymie miała go miłować niemniey iedno iako ſyna ſwego właſnego. Potym upominki ſobie dawali: gdzie Krol Władyſław złotą ſłużbę Krolowey darował, y Sobolich futer cudnych nie mało nadał. Także zoſtawiwſzy tam u niey Mikołaia Laſockiego Dziekana Krakowſkiego, do ſpiſowania tych Artykułow wſzyſtkich, poiechał wprzod do Budzynia, á Krolowa za nim trzeciego dnia: gdzie konkludowali to z ſobą wſzyſtko co byli namowili, y Ulryk z więzienia wypuſzczon. Ztamtąd przyiechawſzy Krolowa zaś ná Rab trzeciego dnia, gdy przyſzedł ná nię bol wielki w żywocie, umarła: ktorey żałował Władyſław barzo. Acz rozumieli niektorzy żeby trucizną umarła: ále nie wiem coby ſię było Władyſławowi zawiązało z iey śmierci, gdyż ieſzcze żadney Kondycyi ſię było doſyć nie ſtało, áni mu Koſzyc y innych zamkow puścił Iſkra, ktory przyſtawſzy do Fryderyka Ceſarza ſzkody przecię w Węgrzech czynił iako ſię był nauczył.

Ulryk wypuſzczon.

Krolowa umarła.

Ná Wioſnę ſkoro Amurates Ceſarz Turecki poſłał Poſły ſwe do Krola do Budzynia, nie będąc od pokoiu z nim, ieśliby mu Biłagrod y oſtatek Serbſkiey ziemie puścił, ábo trybut dał. Przy czym był y Julianus Kardynał ná ten czas przy Krolu, ktory do tego Krolowi nie radził; acz y ſam Krol ná to słowá nie dał rzec, także inni Panowie Węgierſcy: oprocz Mateuſza Taloncyuſa Karwackiego Baná, y niektorych innych, ktorzy radzili Krolowi do pokoiu. Odpowiedział Poſłom Krol, że z łaſki Bożey ieſzcze nie przyſzło iemu y temu zacnemu Kroleſtwu do takowego punktu, áby miał ſobie kupowáć pokoy, zwłaſzcza maiąc ſto koni y ludzi, y wſzyſtkiego doſtatek, czym może odeprzeć zawżdy każdemu nieprzyiacielowi: przeto powiedział, że nie potrzebuię takowego pokoiu: y owſzem będzieli go chciał bić Amurates Ceſarz Turecki, będzie mu ſię bronić. A te zamki ktore pobrał ieśliże mu ich z dobrą wolą nie wroci, tedy mu ſię tego trzeba obawiáć áby ſwych przy tym nie ſtracił: gdyż to więc bywa że kto cudzego pragnie ſwoie czaſem upuſzcza. Y z tym Poſły odprawił. A ná ten czas też od Jana Huniada liſty przyſzły, że dwakroć Turki poraził: gdzie Turkow nie mało zginęło, y więźniow było doſyć, ktore do Krola do Budzynia prowadzono, y z Chorągwiami Tureckiemi. W iedney bitwie Mezites Baſza ſam Hetman zabit y z ſynem, á w drugiey ledwie ſię Sciabud też Hetman wybiegał.

Poſłowie od Ceſarza Tureckiego.

Turcy porażeni.

Gdy ſię to w Węgrzech działo, w Polſzcze było też rozruchu doſyć: ábowiem z Sląſka uſtawicznie zboycy naieżdżali y łupili. Czego nie mogąc dłużey Wielcy Polacy cierpieć, ruſzyli ſię przeciw im, y Sląſko po tę tu ſtronę Odry wſzędzie zwoiowali, y Gorzow y Ciecierzow gdzie zboycy mieſzkali zburzyli, y korzyść tam nie małą oſięgli. Jednak z Namyſłowa zaś naieżdżał Zaic Rakuſzanin,

Woyna z Slęzaki.

kuſzanin, ktorego ná to była do Wrocławia niebośzczka Krolowa Helżbieta walcząc ieſzcze z Krolem Władyſławem przyſłała, áby w Polſzcze woiował. Tenże Wieluńſki kray wſzytek był ſplondrował, y przedmieście w Wieluniu ſpalił. Wieruſzow wyłupił, gdzie Klemenſa Wieruſza Pana tamtego mieyſca poimał, y więził; á ten plon do Rakus wſzyſtek wygnał. Przodek tych Wieruſzow przyſzedł tu naprzod z Myſzyńſkiey ziemie do Polſki, á od niego ten Herb ieſt tak nazwany Wieruſz: ktory ma mieć puł kozła ſzachowanego aż do ſamych kopyt, druga połowica przednia ma bydź wſzyſtka czarna z głową y z nogami, w polu białym: Szachownica czerwona y biała. Piſze Długoſz że bywali ci ludzie wierni Panom ſwym, y ztądże ie Wieruſzami zwano. A naywięcey tych Wieruſzow ieſt w Wieluńſkiey ziemi, y tamże to miaſteczko Wieruſzow leży nád Przoſną rzeką. Od ktorey Przoſny rzeki ieſt też Herb co go zowią Przoſna. Ma bydź Lew żołty w polu błękitnym, ná grzbiecie trzy wieże. Muſi bydź że przodek iego coś znacznego uczynił nád tą rzeką. Wieruſz. Przoſna.

Potym ieſzcze większy był kłopot z Ślężaki, o to iż Zbiſzek Biſkup Krakowſki Siewior kupił ná Biſkupſtwo Krakowſkie w Sląſku, u Wacława Cieſzyńſkiego Xiążęcia: w ktory gdy mu Sląſkie Xiążęta broniły wwiązania, dla tego áby do Polſkiey Korony nie przychodził, Piotr Szafraniec przyiechawſzy tam z ludem nie małym gwałtem ſię wwiązał ná Biſkupa; o co ſię Sląſkie Xiążęta gniewały, y Polſzcze odpowiadały. Siewior kupion.

W Ruſi też było utrapienia doſyć: ábowiem Tatarowie aż około Lwowa palili y ludzi barzo wiele nabrali: ktorych płacz ſrogi ſłyſząc Windyka Staroſta ná Glinianach, gdy mimo oń iuż nazad ſzli, wypadł ná nie z zamku w kilku ſet koni, y ná świtaniu prawie ná nie uderzywſzy urwał ich nie mało, y plon im wielki odiął: wſzakże od wielkości Tatar ogarnion wkoło, porażon, y zabit. Tatarowie w Ruſi. Windyka zabit od Tatar.

Widząc tedy naſi zewſząd ſwe takie wielkie ſzkody, złożyli ſobie ziazd w Piotrkowię, á potym w Sieradzu: gdzie wiele rzeczy dobrych y potrzebnych poſtanowili: ále nic do ſkutku nie przyſzło, gdy nie był ten coby to miał exekwować. Zle było zgoła bez Krola: rządu nie było: ſprawiedliwości nie było: obrony nie było; bo co żywo ſię tam do Węgier do Krola garnęło, á granice wſzędzie były puſte; gdyż Krol ná te iedno był łaſkaw, co mu tam ſłużyli, y tym tylko dawał: ktorym tak wiele był rozdał, że y ſam przyiechawſzy do Polſki nie miałby był co ieść. A nawet y cudze dawał: bo kto go iedno śmiał o co proſić tedy dał, nie pytaiąc ſię, iako Pan młody, ieśli ſłuſznie ábo nie ſłuſznie; y choć kto ieſzcze był żyw tedy przedſię dał, gdy mu powiedziano że umarł; y przetoż ci co im powydzierano maiętności, nie wiedząc iako inaczey, uciekali do Tatar, á Tatary nawodzili ná ſwe: zaczym ſzkoda ſię wielka wſzyſtkim działa. A tam dopiero przyznawali naſi tym co nie radzili Krolowi Węgierſkiego Kroleſtwa przyimować, że to ich dobra y zdrowa rada była: gdyż iako żaden Styrnik dwu okrętow, tak żaden Krol dwoyga kroleſtwa razem dobrze nie może ſprawować. Ziazd w Piotrkowie y w Sieradzu.

Lata 1443. Krol Władyſław Seym złożył ná Pany Węgierſkie w Budzyniu ná Swiątki, ná ktorym, zwłaſzcza maiąc iuż doma pokoy, uradzili woynę przeciw Turkom: do ktorey Panowie Węgierſcy chętni byli wſzyſcy, y pomocy wielkie Krolowi ofiarowali. Także Julianus Kardynał obiecował, że go Eugenius Papież pieniądzmi miał dobrze ratować. Gotował ſię tedy Krol y Panowie Węgierſcy z Krolem iako naypilniey ná tę woynę; poſłano y o pomoc do Fryderyka Ceſarza, y do innych Panow Chrześciańſkich, także y do Miſtrza Pruſkiego y Inflantſkiego: ále nigdziey nie byli za zyſkiem: tylko to uczynił Ceſarz że do dwu lat przymierze z Krolem wziął: á Papież Indult dał po wſzyſtkich Pańſtwach Chrześciańſkich, że ſię przedſię potroſze zebrało Roku 1443. Seym w Budzyniu.

Rycerſtwa Krzyża S. nád ktorym Julianus Kardynał był ſtarſzym, Krzyż miáſto proporca kazawſzy przed niemi noſić. Polacy nie mały poczet ludzi poſłali.

Trzęśienie ziemie. Tegoż Roku Mieśiąca Czerwca było trzęśienie ziemie w Węgrzech, w Czechach, y w Polſzcze, tak wielkie aż domy upadały: co tu u nas bywa rzadko: y w kośćiele u S. Katarzyny w Kazimierzu ſklepienie ná ten czas było upádło; po ktorym trzęśieniu ziemie były długo nieurodzayne lata w Polſzcze.

Woyna z Turki. Ruſzył śię tedy Krol Władyſław z Węgry y z Polaki z Budzynia ná tę woynę przeciw Turkom, y przeprawiwſzy śię ná tę ſtronę Dunaia, lekko ſobie ſzedł ku Ciſy rzece, áby drudzy nadiechali za nim, y poſtanąwſzy nád Ciſą trzy dni przeprawił śię przez nię. A potym záśię u Słonego kamienia, ktory ieſt przed Synderowem, Dunay przebywſzy, do Biłagrodu przyciągnął: gdźie

Jurek Deſzpot. záiechał mu Jurek Deſzpot, ktoremu Amurates Ceſarz Turecki wydarł był wſzyſtkie krainy Słowieńſkie, y ſynow mu dwu oślepił: y przetoż uciekł śię do Węgier, y opatrzono go było w Węgrzech. Ruſzywſzy śię ztamtąd, Racką

Krol Racewoinie. ziemię woiował naprzod, gdźie wiele wśi y miáſteczek popalił. Gdy przyſzedł do rzeki Morawy ſtanął nád nią obozem, á ztamtę ſtronę pięć ſet koni wyprawił, áby śię gdzie o nieprzyiacielu dowiedzieli, ktorzy trafiwſzy ná ſtraſz Turecką czterech wnet ich poimali, od ktorych dowiedzieli śię o Turkach bliſko. Przetoż Krol Władyſław Jana Huniada Woiewodę Siedmigrodzkiego tam wyprawił, z dziesiącią tyśięcy ludu przebranego, tak Węgrow iako Polakow, áby ie niewiadomie iako zeſzli: ktorzy przeſzedſzy o południu rzekę Morawę, za przywodem onych więźniow przyſzli bez wieśći ná Turki w nocy, y u-

Turcy porażeni. derzyli ná nie, á ieſzcze im zaſzli od ich ſtrony, tak iż ktory iedno uciekał każdy im w ręce wpadł, y tak ie pobili; gdźie legło Turkow o trzydzieśći tyśięcy, á cztery tyśiące było poimanych, y Chorągwi dziewięć Tureckich tam wzięto. Z tym zwyćięſtwem Huniad wrocił śię do Krola. Potym ruſzył śię Krol da-

Krol w Bulgaryi. ley; y do Bulgaryi przyſzedł: gdźie Bulgarowie będąc iednego iezyka z nami dobrowolnie śię wſzędźie Polakum poddawali y nie mogli śię z niemi nagadáć. U Zofii muśieli śię nieco zabawić, przeto że miáſteczko przez śię ieſt mocne, y Turkow tam było doſyć: iednak go dobyli. Potym ku gorom ſzli, chcąc prześć przez nie do Macedonii ábo Tracyi. Ale Amurates Ceſarz Turecki poſłał tam był Karambeia Baſzę Natoliyſkiego, powinnego ſwego, z niemałym ludem, áby im bronił prześćia; ktoremu to roſkazał, áby z naſzemi bitwy nie zwodził, tylko żeby przeprawy bronił: ále Karambey widząc że miał ludzi z nie, uderzył na nie z gory. Krol dał mu bitwę: á było to w wigilią Boże-

Bitwa z Turki. go Narodzenia. Stała ta bitwa długo wątpliwa, y barzo iuż byli poczęli ſłabieć naśi: aż piechota w bok im przyſzła, ktorzy ie z koni ięli zbadáć oſzczepy, y ci ie naprzod przełomili że poczęli ku gorom uſtępowáć. Acz Karambey biegaiąc wſzędźie ná koniu długo ich zatrzymawał ná ſobie, y upominał: á wſzakże naśi

Turcy porażeni. naoſtatek ie przełomili y roſproſzyli, aż iedni w gory á drudzy do obozu uciekli: ktory ſtał bliſko ná gorze ná obronnym barzo mieyſcu. Tamże ſam Hetman

Karambey poiman. Karambey w tey potrzebie, gdy wpadł koń pod nim w doł, od drabika iednego poiman. Potym ku obozu ich naśi śię rzucą, ále że iuż wieczor nadchodźił, dali pokoy. To tak Kalimach y Długoſz piſali. Ale Bonfinus inaczey troche, powiadaiąc żeby Krol ſam w tey bitwie nie był, ále Huniad tylko. Wſzakże iakożkolwiek tedy w tym ſą zgodni, że tam Polacy naśi ná wielkiey pomocy Węgrom byli, á nie tylko iazda ále y piechota, ktora náprzod Turki, iakom piſał, z boku przyſzedſzy przełomiła. Acz tego Bonfinus nie dokłada ieśli Polſka ábo Węgierſka; ále po oſzczepiech łatwie znać ktoremi Turki zbo-

dli;

dn: bo tak ná on czas drabikowie naſi chadzali z oſzczepy, á miecze przy boku mieli: pawęzy też miewali, ktore ſpiąwſzy bywali beſpieczni za niemi iako za murem, áni ich iazda leda iako przełomiła. Ale iuż dziś wſzyſtko inaczey, więc nie wiem ieśli tak lepiey: lecz to baczę że co pierwey Węgrowie piechocie naſzey dank dawali, to my dziś Węgierſką chwalemy. Nazaiutrz o trzeciey godzinie ná dzień woyſko Krol uſzykowawſzy kuſił ſię znowu o oboz Turecki: ále żadną miarą ná gorę przyść do nich nie mogł. Acz gorę iuż byli iednę opanowali naſi, ále nie mogli przyść do nich, tylko co ſtrzelali ná nie. Także gdy kamieńmi z gory y wielkością ſtrzał naſzym poczęli ſzkodzić, kazał Krol odwrot uczynić: gdzie y ſam kilkiem ſtrzał był poſtrzelon. iedno że przez zbroię nie mogły prześć. Drugiego dnia weſzli w radę co czynić, ieśli że o nieprzyiaciela ſię ieſzcze kuſić, czyli widząc iuż Rycerſtwo tak barzo ſtrapione głodem y ná koniech zeſzłe do domu ſię wrocić. Deſzpot y z płaczem proſił, áby zwycięſtwo ſwe kończyli, powiedaiąc że gdzieby Turki z gor wypędzili, tedyby do Tracyi w żyzne pola weſzli, y tamby zimować mogli; ktorym nawet pieniądze ſwe dać obiecował. Także radził Huniad, y Julianus Kardynał: y Krol był nie od tego, iednak że ludu mu było żal, ktory tak barzo był ſtrapiony, kazał ſię im ku domowi obrocić. Co obaczywſzy Turcy ſzli wnetże za niemi, y często á gęſto naieżdżali naſze, tak iż ci co nazad ſzli uſtawicznie potrzebę z niemi miewali. Acz przedſię wſzędzie ſię naſzym zdarzało z niemi dobrze, y na iednym leſie do dwu ſet ich ubili, acz naſzych też do ośmidzieſiąt tamże zoſtało. Zaczym iuż tak barzo naſzych nie naieżdżali więcey. Jednak przyſzło było naſzym do tego, że tłomoki y zdobycz wſzyſtkę ktorą mieli, ſkładſzy ná kupę zapalili: áby im tym lżey było uieżdżać. Także przyſzli do Biłagrodu: á tam odpocząwſzy trzy dni przyſzli przeprawiwſzy ſię przez Sawę do Budzynia. Sam Krol boſemi nogami wſzedł do miaſta, y od kościoła do kościoła chodził, dziękuiąc P. Bogu za ſzczęśliwe powodzenie y zwycięſtwo nad nieprzyiacielem: á Chorągwie nieprzyiacielſkie dał w kościele Panny Maryi zawieſić; gdzie y naſi Polacy proporce ſwoie powieſzali: Piotr Szczekocki Podkanclerzy Odrowąż, Piotr Samotulſki Nałęcz, Paweł Sieniński Kaſztelan Woynicki Herbu Dębno, Jan Amor z Tarnowa Leliwczyk, Mikołay z Chrząſtowa Strzegończyk, Mikołay z Zakrzewa Rożyc, Hinko z Balic Topor, Michał Laſocki Dolega, Staniſław z Pleſzowa Sulima, Tomaſz Wawrzymowſki Wieniawczyk, Zbigniew Roſperſki Płomieńczyk, Jan Ligęza z Bobrku Pułkozic, Piotr Kamieniecki Pilawczyk, y inni. Także Węgrowie niektorzy, iako Huniad y Fryſtacki.

Piechota Polſka.

Bitwa z Turki.

Krol w Budzyniu.

Sławna to była porażka Turecka wſzemu Chrześciańſtwu: przeto ze wſzyſtkich ſtron iechali á iechali Poſłowie, gratifikuiąc Krolowi, á napominaiąc áby tey woyny z Turki nie zaniechiwał: iako Papieżcy, Weneccy, od Genueńczykow, ktorzy też obiecowali imieniem Panow ſwych armatę ná morze wyprawić, y u Helleſpontu zaſtąpić, iakoby z Natolii do Europy Turkow nigdziey nie przepuścili. Był y Poſeł od Paleologa Ceſarza Konſtantynopolſkiego, ktory tez także Turkow u ſiebie wyglądał co dzień w Konſtantynopolu, y ten ſkoro ná Wioſnę obiecował przybydź Krolowi z woyſkiem. Przyiechali y naſi Poſłowie Polſcy do niego, raduiąc ſię także z tego iego ſzczęśliwego zwycięſtwa, á proſząc áby przyiechał do Polſki: przekładaiąc mu trudności ſwe wſzyſtkie: iako Tatary, ktorzy często á gęſto do Podola wtargiwaią y ſzkody wielkie czynią: nuż Litwę, ktorych Xiążę Kazimierz brat Krolewſki miał co raz zwieść bitwę z Xiążęty Mazowieckiemi, o Drohiczyn y inne zamki ná Podlaſiu: Ślężaki k temu ktorzy ſię grozili co dzień wtargnąć do

Poſłowie rożni u Krola.

Poſłowie Polſcy.

Polſki, z tey przyczyny, iż Zbiſzek Biſkup Krakowſki kupił był w Sląſku Siewior ná Biſkupſtwo Krakowſkie. Wſzakże to ukazowali, że Krol bytnością ſwą łatwieby to mogł uſpokoić wſzyſtko y temu zabieżeć, y przedſię woynie Tureckiey doſyć uczynić, w ktorey áby też ſobie oſtrożnie poczynał, proſiliby napominali Krola, áby ſię nie ſpuſzczał ná płonne Panow Chrześciańſkich obietnice, á raczey pewnieyſzy był pomocy iakiey z Polſki, zwłaſzcza gdzieby tam ſam teraz iechał, y z niemi o wſzyſtkim ſię rozmowił y naradził wedle potrzeby. Krol Władyſław rozważał to u ſiebie pilnie co miał czynić, widział że go owdzie trzeba, owdzie też trzeba: wſzakże rozmyśliwſzy ſię dobrze, powiedział Poſłom, że tam będzie ſkoro po Węgierſkim Seymie, ktory iuż był złożył ná dzień S. Jerzego; y z tym Poſły odprawił: ktorzy tę nowinę wdzięczną przynieśli wnetże do Polſki.

Seym w Budzyniu.

Zatym Seym był Węgierſki w Budzyniu, ná ktory przyiechał też był Iſkra ná Gleycie Krolewſkim: ktorego gdy żadną miarą od Ładyſława dziedzica odwieść nie możono, przymierze z nim do pewnego czaſu poſtanowiono. Przyiechał także Pankracyus, ktory też wiele złego w Węgrzech ná ten czas broił: á ten że iawniey zbiiał, kazano go obieśić. Toż y Iſkrze mało ſię nie ſtało, aż go Krol Polakom kazał taiemnie ná Rab uwieść: bo ſzło Krolowi o to áby był wiarę ſwą każdemu wcale zachował: za co potym dziękował Iſkra Krolowi, y tak go tym ſobie zwyciężył, że nie był mu więcey takim nieprzyiacielem iako pierwey. Doma tedy rząd uczyniwſzy na tym Krol był wſzyſtek, iakoby był tę woynę Turecką kończył: y dla tegoż pobory po wſzyſtkim Kroleſtwie poſtanowiono ná ludzie, działa, kule, prochy, wozy, y inne apparaty woienne: co tym trzema, Waradzyńſkiemu y Hagierſkiemu Biſkupowi, y Ianowi Huniadowi Woiewodzie Siedmigrockiemu zlecono. O czym wſzyſtkim przez liſty ſwe dał Krol znać doſtatecznie Panom Chrześciańſkim, proſząc ich o pomoc przeciw temu nieprzyiacielowi. a ſam ſię do Polſki iechać gotował; ktorego Panowie Węgierſcy y z płaczem prawie proſili, aby tego nie czynił, powiedaiąc że gdzieby ſię tego Amurates Ceſarz Turecki dowiedział że Krola niemaſz w Węgrzech tedyby zaraz do Ziemię wtargnął. Dał ſię im Krol namowić, iednak tego chciał po nich, aby Poſły ſwoie do Polſki poſłali ſami od ſiebie, proſząc aby Krolowi nie mieli za złe że do nich na ten czas nie mogł przybydź iako ſię był obiecał, ukazuiąc im iakoby to było z wielkim ich złym, gdzieby pod ten czas tak niebeſpieczny od nich odiechał. Słał też y do Krzyżakow Krol, żądaiąc ich podług powinności ich Chrześciańſkiey o pomoc na tę woynę Turecką: ale iuż ſię też byli Krzyżacy w domu zależeli, y z wielkich doſtatkow ktore mieli na roſkoſzy y zbytki wſzelakie udali, przetoż im ciężko było iechać.

Pobor na Turka w Węgrzech.

Poſłowie do Polſki.

Krakowiany rozbito.

Gdy ſię to rozſławiło po Polſzcze, że Krol nie przyiedzie Bolesław Xiąże Opolſkie iął zaraz rozboie na granicach czynić: nawet Kupce Krakowſkie gdy na Jarmark do Wrocławia iechali w Klucborku rozbił, od ktorych wziął iednego z drugim na dwakroć ſto tyſięcy złotych. Za co uiąwſzy ſię mocno Polacy, chcieli wtargnąć do Sląſka: ale Krol Władyſław dowiedziawſzy ſię tego rozwiodł im to, obawiaiąc ſię aby mu to przeſzkody iakiey do woyny Tureckiey nie uczyniło, y przeto kazał im cierpliwemi bydź do przyiazdu ſwego.

Gdy ſię tedy Amurates Ceſarz Turecki dowiedział, że ſię nań nie tylko Krol Władyſław wſzyſtką mocą gotuie, ale też y Papież, y Weneci wodą, y inni, wlazło mu to w łeb barzo, bo ſię tego obawiał, áby wſzyſcy Chrześciańſcy Panowie nań ſię nie poburzyli: y przetoż do Deſzpota potaiemnie y do Huniada poſłał, żądaiąc ich áby Krola Władyſława namowili, żeby przymierze

z nim

z nim wziął, obiecuiąc Deſzpotowi zaſię wſzyſtko wrocić co mu pobrał, á Deſzpot cokolwiekby miał w Węgrzech tak od Albrychta Ceſarza iako y od Władyſława żeby to wſzyſtko Huniadowi ſpuścił, k temu za Karambeia miał mu dać Ceſarz Turecki czterdzieści tyſięcy czerwonych złotych. Smaczne to były rzeczy obiema, przeto obiecali to radzi uczynić. Zaczym Poſłowie Tureccy przyiechali, o ktorych dał wnetże znać Huniąd Krolowi, powiedaiąc że iadą z przymierzem: przeto żeby Krol do Segedynu coprędżey z woyſkiem przybywał: áby Turcy gotowość iego widząc, tym ſkłonnieyſi do pokoiu byli. Gdy tedy Krol tam przyiechał, przyiechali do niego Poſłowie Tureccy, z upominki nie małemi od Ceſarza Amurata, ofiaruiąc mu imieniem Pana ſwego pokoy, chciallиby wieczny, chciałliby też do czaſu: á k temu Deſzpotowi ſyny y ziemię wſzyſtkę Racką wracali. Łatwie ſię Krol dał przywieść do pokoiu, zwłaſzcza że go też Polſkie ſprawy po części trudniły: więc że ná Ceſarza ſię Fryderyka oglądał, z ktorym ieſzcze przyiaźni takiey iakiey trzeba było nie miał. Około gor śrebrnych trochę ſwaru było: á wſzakże gdy y te Turcy Deſzpotowi puścili, uczynili między ſobą przymierze aż do dzieſiąci lat, tym ſpoſobem, żeby więźniowie z obu ſtron byli wypuſzczeni; acz owdzie wziął przedſię pocichu za Karambeia czterdzieści tyſięcy czerwonych złotych Huniad. Był przy tym wſzyſtkim Julianus Kardynał, ktoremu ten pokoy barzo nie k myśli był: lecz ieſzcze o armacie Chrześciańſkiey nic pewnego nie wiedząc, ieśliże ią ze Włoch miano wyprawić ábo nie, nie do końca był w tym ſporny. Gdy do poprzyſiężenia tego przymierza przyſzło, napierali ſię tego mocno Poſłowie Tureccy, áby Krol ná Sakrament przyſięgał: iednak że ſię to wſzyſtkim nie zdało, áby takie taiemnice Pańſkie wydawać ſię Pogańſtwu miały, nie chcieli ná to naſi pozwolić: ále ná tym ſtanęło, że Krol przyſiągł ná Ewangelią, á Turcy ná Alkoran.

Poſłowie Tureccy. — Przymierze z Turki.

Skoro Poſłowie Tureccy odiechali oddawać Zamkow Deſzpotowi, áli w tym liſty od Franciſzka Kardynała Florentſkiego, Hetmana nad armatą Chrześciańſką, przyſzły: w ktorych to ſtało, że Amurates (będąc zrazu pokoiem upewniony od Deſzpota y Huniada) wyciągnął do Karmanii, y tam ná ten czas moc wſzyſtkę ſwą obrocił, przetoby teraz czas był Chrześcianom wſzyſtko mu zaſię odebrać cokolwiek poſiadł w Europie, zwłaſzcza że oni u Helleſpontu zaſtąpiwſzy z Azyi by go tu nie puścili: á tak aby ſię Krol z woyſkiem coprędzey poſpieſzał do Macedonii y Thracyi, á tam żeby ſię z niemi gdzie weſpoł złączył. Takoweż drugie liſty przyſzły od Paleologa Ceſarza Konſtantynopolſkiego, niemal w te ſłowa piſane. Przetoż Krol y Panowie Węgierſcy wſzyſcy ięli dopiero (acz iuż było niewczas) tego żałować, że ſię do przymierza ſkwapili, á z innemi Pany Chrześciańſkiemi o tym ſię pierwey nie porozumieli. Więc ich ieſzcze tym więcey Julianus Kardynał podburzał, wiodąc ie do tego, áby to przymierze, ktorego oni ſtanowić bez innych Panow Chrześciańſkich nie mieli áni mogli, zrzucili: obiecuiąc to Krolowi, że go Papież od tey przyſięgi miał rozgrzeſzyć. Y takci dał ſię Krol namowić, że to przymierze, za perſwazyą Kardynałową zrzucił. A Turcy iuż byli tym czaſem (przyſięgę ſwey dosyć czyniąc) wſzyſtkie zamki Deſzpotowi powracali: iako Gołumbiec, Senderow, Sarnow, Kruſowiec, Kowin, Zweryn, Nowobarde, Srzebrnik, Oſtrowiec, Koźnicę, Caperchan, Prokopią, Laſkowiec, Zielonygrod, y inne.)

Krol przymierze złamał.

Żałował tego Krol zrazu że przymierze zrzucił, widząc że y połowice tego woyſka nie miał co miał pierwey: bo gdy poſłyſzeli o przymierzu, co żywo ſię rozieżdżało, á drudzy w drodze będąc tedy ſię powracali: iako Polacy ktorych

ſzło barzo wiele z Polſki ná pomoc: ále za piſaniem Krolewſkim wſzyſcy ſię wrocili, y tę nowinę pocieſzną do Polſki przynieśli, że Krol przymierze z Turki wziął; y przetoż ſię go u ſiebie prędko ſpodziewali. Wſzakże gdy potym uſłyſzeli, że to przymierze zrzucił, żałowali tego barzo, rozumieiąc że to Krolowi ná dobre wyniść nie mało: gdyż imię Boże kto nadaremnę bierze, bez pomſty nie bywa. Y przetoż złożyli byli ſobie Seym w Piotrkowie, z ktorego Posły ſwe do Krola wyprawić mieli: ále ie uprzedził Krolewſki Posłaniec, Jan Gruſzczyńſki Rożycz Cuſtos Krakowſki: ktory im to od Krola opowiedział, że Krol nie mogł inaczey uczynić, zwłaſzcza że tego Panowie Chrześciańſcy koniecznie po nim chcieli, iedno że muſiał tę woynę rad nie rad kończyć. Tenże miał to w roſkazaniu od Krola, áby Polacy dawali pomoc Xiążętom Mazowieckim przeciw Litwie y Kazimierzowi bratu: (iakoż iuż byli Łęczycany, Kuiawiany, y ziemię Dobrzyńſką z tego Seymu na to obrocono) ále pierwey áby ſię Panowie ſtarali iakoby ſtanie między niemi wzięli, aż do Krolewſkiego przyiechania. A tak Wincenty Arcybiſkup Gnieźnieńſki, á Jan Oleśnicki Woiewoda Sendomierſki, iechali do Kazimierza, ktory iuż u Drohiczyna z woyſkiem leżał, y dałby mu iuż był bitwę Mikołay Powała Ogończyk Podkomorzy Sendomierſki, ktory Hetmanił Mazurom, ále Xiążęcia Bolesława z tym czekał, ktory na Seymie był w Piotrkowie. Jakoż było woyſko nielada Mazowieckie w ten czas: do ktorego też był przybył Michał y z Litwą niektorą, y miał potaiemną zmowę z drugiemi co byli w woyſku Kazimierzowym, że za pierwſzym potkaniem mieli przeſtać przy Michale. Także ie tym obyczaiem poiednali, iż Bolesław Kazimierzowi miał uſtąpić Drohiczyńſkiey wſzyſtkiey ziemice, okrom Węgrowſkiey tylko, á Kazimierz miał miał mu dać dwanaście tyſięcy złotych w monecie Praſkich groſzow. Wſzakże tey ugody nie długo dzierżał Kazimierz, y Węgrowſką ziemicę zaſię mu wydarł; czego w ſzyſtkiego nie zaniechali naſi przez Gońca ſwego Krolowi oznaymić; á Posłom ktorzy byli poiechali do Krola kazali ſię wrocić, rozumieiąc że iuż Krola nie mieli zaſtać w Węgrzech.

Seym w Piotrkowie.

Poseł od Krola.

Zgoda o Podlaſie.

Roku 1444. Woyna z Turki.

Lata Pańſkiego 1444. dnia 20. Września Krol nie maiąc y połowice ledwie tego woyſka co miał pierwey, y przetoż ſmutny był barzo, wyiechał z Segedzina, y ciągnął proſto do Bulgaryi: trzeciego dnia Października u Orſzawy rzeki ſię przeprawił przez Dunay: á tam Goniec Polſki ścignąwſzy go oddał mu liſty, ktore on przeczytawſzy łzy mu ſię z oczu rzuciły; co też iedną nie dobrą wrożką było.

Amurates gdy ſię tego dowiedział, dziwował ſię temu barzo, y nie ważąc ſobie tego lekce, wnet ſię poiednał za iakiemi mogł kondycyami z Karamabegiem Tatarzynem, y poiednawſzy z onym wſzyſtkim woyſkiem z Azyi do Europy ſię obrocił: á ieſzcze do Grecyi do ſwych Staroſt wſzyſtkich piſał, áby co naywięcey ludzi zbierali, á pod Andrynopole ſię z niemi ſtawili, obiecuiąc tam ſam z tym woyſkiem ktore miał nie długo do nich przybyć: á nad Władysławem ſię tego iego krzywoprzyſięſtwa zemścić, ſamegoż Jezuſa Chrześciańſkiego Boga ktoremu Władysław wiarę złamał biorąc ſobie ná pomoc. A Władysław ku Nikopolim miaſtu ktore ieſt głową wſzyſtkiey Bulgaryi ciągnął, tym umyſłem áby iako mogł nayprędzey do Kaliopolim y Helleſpontu przybyć, á tam ſię z armatą Chrześciańſką złączyć. Aczkolwiek była inna droga proſtſza ná Adrynopole, ále że ſię onychże gor co pierwey bał, wolał daley á lepiey ná Bulgaryą polmi czyſtemi obiechać, udawſzy ſię trochę ná lewo ku morzu Pontſkiemu. Y tak przyiechał do Nikopolim dnia 26. tegoż Mieſiąca, gdzie iż było miaſto doſyć opatrzone dał mu pokoy, tylko co przedmieścia około niego ſpalił. Tamże przyiechał do niego Dragula Woiewoda na dolney ziemie Wołoſkiey, ze cztermi tyſięcy koni, ktory proſił Krola áby mu za

Dragula Woiewoda Multańſki.

złe nie miał że ołdował Turkowi, bo musiał. A gdy uyźrzał mały lud Węgierski, mowił: Iż więcey Turek miewa ludzi gdy w łowy iedzie ábo ná przeiadzkę; gdyż nie było wszystkiego á wszystkiego woyska więcey dwudziestu tysięcy, iazdy szesnaście tysięcy á piechoty czterech z Krzyżowniki. A tak radził Krolowi, áby się wrocił á nie zwodził bitwy z Turki, tusząc straconey bitwie; iedna iż nad przymierze, druga iż mało ludzi. Podobała się ta rada wielom ich w woysce: ále Julianus Kardynał nie dał ná to słowa rzec, powiedaiąc że nayciężey nam do Hellespontu przyść, zastaniem tam swych dosyć, z ktoremi gdy się złączym będzie nas z Turka; co słysząc Dragula ruszywszy ramionami rzekł: Boże day to by tak było co ten Xiądz powieda. Gdy tedy widział że nie mogło bydź inaczey, zostawił Krolowi ludu swego cztery tysiące z synem; acz y sam miał był wolą iechać, ále widział iako we zwierciedle do czego miało przyść: iakoż y Wieszczka iedna (ktorey on barzo wierzył) źle zgoła Krolowi tuszyła: y przotoż wolał sobie dać pokoy, tylko przedsię syna wyprawił, ktorego z płaczem prawie żegnał y napominał, áby iako naybarziey Krola był pilen; co widząc wielom się łzy z oczu puszczały. Przetoż dał też Krolowi dwa konia barzo prędkie dla iakiey złey przygody, y dwu przewodnikow ktorzy wiedzieli przeskoki wszędzie tamtych mieysc. Potym od Nikopolim w lewo zostawiwszy Dunay podle gory Hemu ciągnęli do Tracyi, gdzie roskazał Krol pod gardłem, áby kościołow Chrześciańskich nie łupili, áni palili, áni ludzi mordowali, tylko żywności brali; ztądże się ich wiele z dobrey woli poddawało Krolowi. Puściwszy też kilku więźniow Turkow, dał im Krol takowe listy, áby Turkom wolno było z miast y z zamkow bliskich uciekać ku morzu, ktore wszystkie wcale obiecował Krol kazać przewieść do Azyi, żeby tam sobie bespiecznie mieszkali, á Tracyi dali więcey pokoy. Wszakże wolało się ich nabieżeć do Sumená y Petrasza, zwłaszcza z Machoraczu, Warny, Kanarny, Galaty, y z innych miast, ktore są nád morzem, bo tam były troiste mury mocne, y przekopy głębokie wkoło. Ale ich przedsię nasi tegoż dnia gdy przyszli dobyli: gdzie ná pięć tysięcy Turkow wzięli. Tam w ten czas dwa Polacy dobrze sobie poczynali, Jan Tarnowski, á Leszek Bobrzycki: gdy Tarnowski u Sumenu wrota wysiekł, (gdzie odniosł dwie ranie srogie) á Bobrzycki naprzod u Petrasza ná mur wskoczył. Słał też Krol do Szkanderberga do Albanii o pomoc spolną przeciw Turkom, według powinowactwa Chrześciańskiego: y obiecał się, by go iedno Jurek Despot chciał przepuścić przez Racką ziemię przez gory wolno: ále nie mogł tak prędko przyiechać, bo też nie ufał Despotowi iż z Turki przeciw iemu pierwey dzierżał. A w tym czasie Amurat przewioższy się przez morze u Kalliopolim z ludem swym wszystkim, ktorego miał około ośmdziesiąt tysięcy, á drudzy piszą sto tysięcy, przyciągnął do Adrynopola, gdzie złączył się z drugim swym woyskiem. Nie zawściągnęli ich nasi Chrześcianie, iako byli rzekli, y ieszcze snadź brali myto od nich po czerwonemu złotemu od głowy gdy ie przewozili. Przyiechali szpiegowie ktorzy znać dali Krolowi o wielkim ludzie Tureckim: wszakże nie lękał się nic tego. A tak dnia 10. Listopada woysko naszych przyszło do Warny miasteczka pod gorami, ktore iuż nasi byli wzięli. W tym przyszła nowina o wschodu słońca że Turcy iuż barzo blisko są. Przeto poczną się nasi coprędzey gotować. Krola że ná ten czas lewa noga bolała, bo się mu był wprzod ná niey uczynił, Jan Huniad szykował woysko, ktore między gory á ieziorem co iest u Warny postawił, czoła trochę zakrzywiwszy, ná lewym rogu tylko cztery Chorągwie nád błoty iakoby w bespiecznieyszym mieyscu postawił, y tamże sam stanął: á Krola za sobą w pośrzodku z dworem iego wszystkim. Ná prawym rogu kto-

Krôl Władysław w Tracycy.

Sumen y Petrasz wzięto.

Jan Tarnowski. Leszek Bobrzycki.

Warna.

Położenie Węgerskiego woyska.

ry był ku gorom poſtawił Frankobana, z Hagierſkim Biſkupem, ktorym Deſzpota y Juliana z Krzyżowniki y Wołochy przydał. Za niemi Waradziński Biſkup y Bobrzycki Polak ſtanęli; więc Chorągiew S. Ładyſława, ktora iuż ná oſtatku ku obozu ſtała: á ten że opodal ſtał ku żadnemu pożytku naſzym nie był. Także naſi w ſzyku będąc ná trzy godziny ná dzień Turkow czekali. A to za złą wrożkę mieli, że proporzec Krolewſki wiatr zrzucił y podarł: y Krolewſki koń długo ná ſię Krolowi nie dał wſieść. Naprzod tedy Turkow ſześć tyſięcy przed woyſkiem ſwym przyſzło z wielkim okrzykiem, z ktoremi ſię Frankobanus y Symon Hagerſki Biſkup mężnie potkaią, y łatwie porażą, tak iż poczną uciekać Turcy. Co obaczywſzy Waradziński Biſkup, ktory pozad ſtał, rzuci ſię z ſwego mieyſca w pogonią za niemi: toż y Deſzpot y Wołoſzy uczynią: Y tak oni obadwa Biſkupi y Deſzpot y Wołoſza zagonią ſię za niemi, mniemaiąc że to iuż koniec: áno źle ná gorę wbieżeli, áli obaczą woyſko takie Tureckie ktorego oczyma przeźrzeć nie mogą; przeto nie wiedząc gdzie trzy Biſkupi w lewo ſię udadzą, chcąc uciec, ále trudno było bo błota zaſtąpiły: ná ktorych Waradzyński uwiązł y z koniem, y tak marnie gardło dał: á Hagerſki widząc że źle nie chciał zá nim, ále nad błoty proſto ku Galacie ſię udał, y tam zabit: á drudzy powiedaią że poiman, y mianoby go widzieć potym w Turczech, á on chodził za owcami. Deſzpot y Wołoſza tym ſobie lepiey poczęli że zaſię ná ſwe mieyſce przyſzli. Zaczym Turcy mocą wſzyſtką przyſzedſzy ná tak zamieſzany prawy rog łatwie go ſtarli, á Wołoſze w gory napędzili; potym aż do Chorągwie S. Ładyſława ſię przebili: gdzie Frankobanus á Julianus Kardynał tylko ſię im trochę oparł; tamże y Bobrzycki Polak zabit tuż u ſamego obozu, y do obozu iuż poczęli ſię byli Turcy ſypać, á naſi z prawego rogu wſzyſcy uciekać, aż Krol Władyſław przybiegł z uſcem ſwych y rątował ich: zaczym Turcy ięli wnetże tył podawać. Nie goniąc ich iednak daleko Krol wrocił ſię zaſię do Juliana y do Frankobana, ná ktore gdy świeży lud Turecki naſtąpił znowu ſroga bitwa między niemi była, y Turkow tam znowu legło barzo wiele, (acz tego przed wielkością nie znać było) bo gdzie ſię iedno ná nie Władyſław obrocił tedy drogę w nich ſobie wſzędzie uczynił, tak iż iuż co żywo pierzchało przed nim, áni mu ſię żadne uſce Tureckie oprzeć nie mogły. W tym naſi trafili ná Wielbłądy ná ktorych rzeczy Ceſarſkie były, á tych boiąc ſię konie żadną miarą ná nie przytrzeć nie chciały: wſzakże Wołoſza przypadſzy z gor odpędzili ie precz, y pole wolnieyſze naſzym uczynili: á wſzakże ſiła zaraz na kupie naſzych padnie. W tym przyidzie ná Krola uſiec wielki Tatarſki, ále y ten Krol nienadługo rozgromił. Po nich iuż oſtatni uſiec Turecki naſtąpił, wſzakże y ten iął ſpreśnie uciekać, y nieoſtali ſię drudzy aż w Adrynopolu: y rozneśli tę byli wſzędzie nowinę po Tureckiey ziemi, że Turki porażono. Janczarowie tylko ſami ná placu zoſtali: gdzie Aſyiſki Baſza z bitwy uciekł, y Amurat głową ſwą uległ: á ten chciał iuż był uciekać, aż mu Janczarowie pobocz ná konia włożyli, iako Wapowſki piſze: ktory wnetże iął ich y dla Boga proſić, áby ſobie iako naymężniey poczynali, á tey zdrady y złamania wiary Bogu ſwemu nad Gaury do gardł ſwych ſię mścili. Potym w Niebo weyrzawſzy pocznie tak do Boga głoſem wielkim wołać: O Boże Chrześciański, ieśliżeś ieſt Bog prawdziwy (iakoż ia ledwie nie rozumiem tego o tobie) zemściże ſię ty dziś nád Chrześciany ſwemi tego coć wiarę ſwą złamali, y imię twe święte nadaremno wzięli. Władyſław także widząc iż ná Janczarach wſzyſtko prawie zwycięſtwo należy, krotce ſwoich napomni, áby ſię nic nie trwożyli, á w Panu Bogu á Zbawicielu ſwym, o ktorego krzywdę czynią, zupełną nadzieię mieli. Zaczym wſzyſtką mocą rzuci ſię do nich. Ale Janczarowie leżeli mocno

Bitwa z Turki.

Biſkupi dwa zginęli.

w ſprawie,

w ſprawie, przetoż trudno im było co uczynić. Widząc tedy Huniad w iakim niebeſpieczeńſtwie był Krol położony, przybiegł do niego z lewego rogu, ktory też nie źle ſobie poczynał, proſząc y dla Boga, áby uieżdżał, á na lepſzy czas ſię chował: ále mu Krol powiedział, że wolę umrzeć á niż uciekać. Y tym ſię barziey ieſzcze począł drzeć między Janczary, gdzie y Baſzę Azyatyckiego ktory tam był uciekł ſam ſwą właſną ręką zabił. Przetoż Huniad chcąc radzić w czas o ſobie z lewym ſwym rogiem wſzyſtkim uciekł, Krola ná mięſne iatki wydawſzy, ktory tylko z trochą Polakow zoſtawſzy, mężnie ſię biiąc, zabit od Janczarow, gdy konia pod nim przebito że padł. Polacy co byli przy nim dali ſię także zbić. Potym głowę iego uciąwſzy Janczarowie ná drzewiec wetkli, ktorą po woyſku ná znak zwycięſtwa noſili. Y tak zginął Krol oſobliwy w ſwoich młodych leciech doſyć marnie: ktorego żałowali nie pomału wſzyſcy Chrześciańſcy Panowie: bo w nim nadzieię pokładali, że ten był miał wyſwobodzić wſzyſtko Chrześciańſtwo od mocy Tureckiey: lecz iż ſzczęście inaczey chciało, żal ſię tego Boże. Kallimach inaczey trochę tę bitwę opiſuie, powiedaiąc że Huniad (ktory nie lewego tylko rogu pilnował, ále wſzędzie biegał po woyſku, y pomoc dawał gdzie było potrzeba) nie uciekał aż po ſtraconey bitwie, y iuż było Krola zabito między Janczary, ktorego ciała gdy nie mogł doſtać, dopiero uciekł z Wołochy tylko ſamemi. Ale iakożkolwiek, dobremu ſludze godziło ſię było przy Panu umrzeć. O Julianie też piſze y o Deſzpocie y Frankobanie, że do obozu iuż byli uciekli w ten czas gdy ich Krol ratował; inſze rzeczy także piſał. Trwała ta bitwa aż do wieczora: y przetoż Turcy nie gonili nikogo: nawet całą noc Janczarowie nie ſpali, obawiaiąc ſię Chrześcian áby ná nie znowu nie uderzyli. Przetoż y nazaiutrz ná oboz nie śmieli uderzyć, aż trzeciego dnia, bo ſię bali iakiey zaſadzki: gdzie kogokolwiek naleźli nikogo nie żywili. Julian uciekaiąc zabit od Wołochow; drudzy piſzą ná przewozie, gdy Wołoſzyn przewoźnik obaczył u niego tłomoczek ciężki, y zabiwſzy go wrzucił w wodę. Z Polakow tylko dwa uciekli, Jan Rzeſzowſki Herbu Pułkozic, ktory był potym Biſkupem Krakowſkim, á Grzegorz z Sanoka Herbu Strzemię, ktory był potym Arcybiſkupem Lwowſkim. Zabici też w ten czas dwa bracia Tarnowſcy, Jan Major y Jan Gratus, y Zawiſzowie dwa czarni. Tamże też Metryka Polſka, iako ią poſpolicie przy Krolech wożą, zginęła: y maią iey ieſzcze kilka kſiąg w Konſtantynopolu Turcy. Ci też byli poimani z naſzych, Paweł Grabowſki, ktory był potym Biſkupem Chełmſkim, Woyciech Zychlińſki z domu Prus, Andrzey Sienieńſki Herbu Dębno, Jan Strzelecki Wątrobka Kanonik Krakowſki, Jan Borowińſki, Marcin Chorążyc, y Piotr Latoſzyńſki z domu Gryf; acz potym wyſzli. Wſzyſtkiego woyſka Węgierſkiego w ten czas y z Wołochy nie było więcey dwudzieſtu tyſięcy y czterech, ktorego ledwie czwarta część uſzło, y to tego ſiła w drodze y ná przewozie poginęło. Turkow też w ten czas zginęło według Bonfina więcey niż trzydzieści tyſięcy, według Długoſza 80. Wybrał też był Amurat 12. młodzieńcow Polſkich urodziwych ſobie ku poſłudze y żonom ſwoim, áby ie dał obrzezać ná Sektę Machometowę; bacząc to oni, uradzili między ſobą zabić Amurata y Baſzę, mowiąc: Lepiey nam gardła dać, niż to nam maią wyrządzić: ále ie w tym wydał ieden Bulgarczyk ktoremu ſię tego zwierzyli. Potym boiąc ſię iakich mąk, iako oni czynią, zawarſzy ſię w komorze gdzie nikt nie widział, zbili ſię ſami do iednego, áby nie przychodzili w nieprzyiacielſkie ręce. Piſze Wapowſki w Kronice ſwey, iż wyieżdżaiąc z Segedzinu Krol, dał Piotrowi Wapowſkiemu z Radochowic Herbu Nieczuia, Dworzaninowi ſwemu, pieniędzy ná dwa tyſiąca koni, áby mu ie wywiodł z Polſki: iakoż wywiodł, y

Huniad uciekł. Krol Władyſław zabit.

Męſtwo młodzieńcow Polſkich.

Piotr Wapowſki.

Szkanderbeg iuż był z niemi u Cisy rzeki, gdy się dowiedział o porażce tey. O ktorey gdy też Szkanderbek usłyszał, był z tego zasmucon tak barzo iż trzy dni nie iadł áni pił zawarszy się. Narzekał ná Jurka Deszpota iż mu on w tym winien, iż przez iego ziemię nie mogł gorami tak rychło przyść ratowáć Krola; iakoż y Huniada w ten czas Deszpot poimał był zdradą, y nie puścił aż mu spuścić musiał zamki w Serbii. Lud ktory się był z woyska Węgierskiego rozbieżał do Albanii, kazał im dawáć Szkanderbeg wszystkie potrzeby y żywności, y kazał ich odprowadzić gdzie się kto chciał obrocić. O tym Deszpocie piszą, iż był áni Turek, áni Chrześcianin.

Amurat zatym swym zwycięstwem podniosł się dopieroż w pychę, umyślił wszystek lud swoy obrocić do Albanii przeciw Szkanderbegowi, á pobráć pod nim zamki, zwłaszcza Kroią głowę wszystkiey Albanii; wszakże áby go Kroia. mogł iako inaczey ułowić. pisał k niemu list w te słowa.

List Amurata do Szkanderbega. Amurat Ottoman Cesarz Turecki, ná wschod y na zachod słońca Pan, Szkanderbegowi wychowáńcowi niewdzięcznemu żadnego zdrowia. *&c.*

Nie mogę tego wyrzec iakoś mi wiele przewinił, zwłaszcza gdy sobie wspomnię to wszystko coś mi uczynił, mnie samemu y oycu mey żony Deszpotowi: lecz ieszczeby to było wszystko nic, kiedybyś był Boga iednego nie opuszczał y Machometa Proroka iego, á nie przyimował tey obłędliwey Gaurskiey wiary: ktorą gdziebyś zasię opuścił, tedy ieśliś znał przedtym dobrodzieystwo moie, poznałbyś tym ieszcze większe, y oyczyznę swą w cale, y co więcey: ktorey mieć nie będziesz iesliże się nie obaczysz. Niechay cię to nic nie uwodzi żeś to trochę nad moim Urzędnikiem zwycięstwa otrzymał, toć się działo moim folgowaniem, chcąc ábyś się upamiętał: bom cię nie dał do końca trapić, przetom lud mały przeciw tobie posyłał, maiąc o tobie tę nadzieię iż przyidziesz kiedykolwiek k sobie. A tak nie upamiętaszli się zaraz pomyślę sobie inaczey o tobie. Szerzey ci powie drugie rzeczy ten moy Poseł Uradyn. A zatym bądź dobry, maszli rozum. Dan z Adryanop: Miesiąca Lip: od Narodz: Jezusa 1444.

Odpis Szkanderbegow. Szkanderbeg odpisał mu w te słowa.

Rycerz Chrystusowey wiary Jurek Kastryotus Xiążę Albańskie, Amuratowi Ottomanowi Xiążęciu Tureckiemu.

Ten list ktoryś do mnie pisał Amuracie folguiąc starości twey wdzięcznie y z Posłem ná ten czas przyimuię: áleć go za śmiech więcey sobie mam. Zadawasz mi niewdzięczność iakąś y zmienienie wiary, á przedsię mnie k sobie przyciągasz gładkiemi słowy, iako Magnes żelazo, ábych zapamiętawszy dusze swoiey, obłędliwą twą wiarę przyiął, ktorey ty nie prawdą ále mocą bronisz. Obacz się co czynisz: co za święty y co za tak wielki Prorok twoy iest Machomet, y co ty za pismo gruntowne masz swey wiary? A iż wierzysz w iednego Boga, toć każdy człowiek wie ná świecie, iż Bog ieden iest, y tak wierzy: ále iako k niemu przyść, á przez kogo, ná tym wszystko zależy: gdyżeśmy my sami niegodni przyść przed Maiestat iego przez sprosne grzechy swoie: musiemy tedy mieć Chrystusa iednacza á pośrzednika naszego, przez ktorego do Boga mamy przystęp mieć; ále głuchemu prożno co powiedać, bo nie słyszy. A że mię też winnym czynisz, tedy wiedz pewnie że sprawiedliwiem ia Amuracie ná cię ręce swoie podniosł, za niewolą swą; bo mi nie szło o małą rzecz: Przodkiem o duszę, ktorąś mi był podał w Czartowskie ręce: potym o oyczyznę, ktorąś mi wydarł bracią pobiwszy: k temu o miłą wolność, ktora droższa iest nadewszystkie skarby ná świecie. Przeto proszę opuść iuż srogie swe pogrożki, ktorychem ia świadom, á mnie tych rzeczy nie obiecuy ktoremi mię nigdy ná swą stronę nie nawiedziesz. Dan z Namiotow ná Epirze, Lata 1444.

Amurat dziwował ſię iego tak hardemu piſaniu: y przetoż nie chciał go przeſtać, ażby go był zniſzczył; iakoż tak długo z nim walczył, aż pod Kroią zamkiem z gniewu umarł, iż lud utracił, á z lekkością ſwą muſiał odſtąpić. Drudzy piſzą że tam wpadł wniemoc, y tak go wieziono napoły umarłego do Adrynopola: á tam umarł.

Był Krol Władyſław urody śrzedniey, czarnych włoſow y oczu, wdzięczny ná weyrzeniu, śniadey płci y oblicza, mierny w iedzeniu y piciu, cierpliwy ná wſzyſtek niedoſtatek: nie wadziło mu tak zimno iako gorąco: był Pan świebodny, miłoſierny, y dziwnie nabożny. Było mu lat gdy umarł 21. Panował Polakom lat 11. Węgrom 5. Polſkę wywlokł y pozaſtawiał był wiele zamkow ná tę woynę Turecką, chcąc ſię wſzemu Chrześciańſtwu okazać poſługą ſwoią: ktorzy go do tego wiedli, áby Turki z Europy wypędził: iakoż miał do tego początki nie złe, by był trochę oſtrożniey ſobie w tym poczynał.

Za tegoż Krola przyſzedł tu do Polſki nieiaki Karwat, zwano go Murdelio: ktory ten Herb noſił co go też zowią u nas Murdelio. Ma bydź Mieſiąc złoty w polu czerwonym, krzyż ná wierzchu, á pod ſpodkiem gwiazda. Murdelio.

Tenże Krol nadał też w Węgrzech ná Budzyniu Jerzemu Czarnemu mieſzczaninowi Krakowſkiemu ten Herb ktory zowią Boże zdarz; maią bydź cztery Lilie czarne ná każdym rogu w białym krzyżu. Ale ten Herb iuż zginął. Boże zdarz.

INTERREGNUM.

GDy uſłyſzeli Polacy o porażce y zabiciu Krola ſwego Władyſława, był wielki płacz y żałość po wſzyſtkiey Polſzcze. Acz długo temu nie wierzyli, boby byli radzi áby ſię to odmieniło; iakoż rożne nowiny ſzły, iedni powiedali że zginął, drudzy nie. Przeto ſpodziewaiąc ſię ieſzcze, że ábo do Konſtantynopola, ábo do Wenecyi, ábo też do Wołoch gdzie z tey bitwy ubieżał, poſłali tam Jana Rzeſzowſkiego, y Egidziego Suchodolſkiego: ále ſię nie mogli o nim nigdzie dowiedzieć. Ztądże naywięcey Elekcya innego Pana ſię przedłużyła, á Interregnum pułtrzecia lata w Polſzcze trwało. Zaczym rozruchy były u nas nie małe zwłaſzcza od Sląſka, zkąd rozboiow y inſzych krzywd z obopolnych było doſyć. Przetoż przymierze do roku z Xiążęty Opolſkiemi wzięli byli naſi, Bernardem y Bolesławem w Głogowie, chcąc bydź za lepſzym pokoiem; gdzie poſtanowiono, áby więźniowie ná rękoiemſtwa z obu ſtron byli wypuſzczeni. A gdyby ſię trafiła tym czaſem woyna iaka ztamtąd, tedy te Xiążęta Opolſkie nie mieli pomagać przeciwko Polakom, áni przez ziemie ſwe nikogo przepuſzczać do Polſki, także ludzi z ziemie ſwey nikomu nie dopuſzczać wywodzić. A gdyby rożnica iaka trafiła ſię między niemi, tak z ſtrony granic w grunciech, iako też względem krzywd innych, tedy po dwu oſob z obu ſtron mieli ná to wyſadzić, coby to pogodzili: á gdzieby pogodzić nie mogli ná decyzyą Krolewſką to mieli puścić. Potym Wrocławianie, y Namyſłowianie także ſtanie z naſzemi wzięli do 10. lat. Xiążęta zaś drugie Sląſkie, iako Opawſkie, Raciborſkie, Cieſzyńſkie, Oświecimſkie, przyiechawſzy do Krakowa, pakta ktore mieli z Koroną Polſką wiecznie między ſobą potwierdzili. Polacy ſzukaią Krola. Przymierze z Sląſkimi Xiążęty.

A gdy iuż naſi zwątpili o Krolu, złożyli ſobie Elekcyą w Sieradzu ná dzień 23. Kwietnia, od śmierci Krolewſkiey w drugim roku. Ná ktorey naypierwey Zbiſzek Kardynał wotował ná Kaźimierza Xiążę Litewſkie; á to była iego naywiękſza racya, iż bylliby żyw Krol Władyſław, á przywrocił ſię do nas, tedyby ſnadnie brat bratu z Kroleſtwa uſtąpił. A tak wſzyſcy ſię ná to zgodzili. Y wybrawſzy Poſły poſłali do Litwy, áby Kaźimierza wezwali ná Kro- Elekcya w Sieradzu. Kazimierz Elekt.

leſtwo Polſkie, iako bliżſzego po bracie rodzonym. Ale im ná to nic pewnego nie odpowiedział Kazimierz, wymawiaiąc ſię fraſunkiem ſwym wielkim ktory miał z śmierci Krolewſkiey: tylko im radził żeby ieſzcze rządzili ci Gubernatorowie ktorym to Władyſław Krol polecił iadąc do Węgier. Nie przeſtali ná tym Polacy, znowu poſłali do niego tych ośmi Senatorow: Wincentego Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, Zbigniewa Krakowſkiego y Władyſława Kujawſkiego Biſkupy, Jana Tęczyńſkiego Krakowſkiego, Łukaſza z Gorki Poznańſkiego, Jana z Lichna Brzeſkiego, Piotra z Sprowey Lwowſkiego Woiewody, y Jana z Koniecpola Kanclerza Koronnego. A wprzod ieſzcze Krolowa Zofia matka iego iechała, ktoraby go tu była Krolem barzo rada widziała. Y przyiechawſzy do Litwy chcieli tego po nim, áby ie upewnił, á na wątpliwey rzeczy nie dzierżał, ieśli ma przyiąć Kroleſtwo Polſkie ábo nie: bo ieśliby nie chciał, tedy oni będą ſobie innego Pana ſzukać, bez ktorego długo bydź nie mogą dla trudności ktore ná nie przychodzą ze wſzech ſtron. Nie był przeciwko temu Kazimierz, iedno ſię ſpodziewał że go Litwa nie miała chcieć puścić, dla wielu przyczyn: iedna iż ſię obawiali Michała Zygmuntowego ſyna áby w niebytności Kazimierzowey nie wziął Páńſtwa Litewſkiego, y áby ſię potym nie mścił oyca ſwego nád niemi: k temu o Podole y o Łucko gra ſzła, ktorego ſię Litwa napierała. A tak z wątpliwą rzeczą Poſłowie od niego odiechali, ktorzy oświadczali ſię, iż oni doſyć czynili powinności ſwey, że dziedzica właſnego upośledzać tym nie chcą: ále iż on o to nie dba, więc onym nielża iedno innego Pana ſobie ſzukać. Przetoż Krolowa Zofia matka Kazimierzowa radziła mu, áby Seym złożył, á z Litwą poſtanowił iakoby miał Polaki odprawić. Także złożył Seym w Litwie, áby dali ſłuſzną odpowiedź Polakom: z ktorego Seymu poſłali ſześć Panow Litewſkich do Piotrkowa, gdzie Polacy ná ten czas Seym mieli. Ci Poſłowie tylko z tym przyiechali, powiedaiąc: iż ieśliby kto inny chciał bydź Krolem Polſkim nád bliſkość y ſprawiedliwość Kazimierzowę, będzie z każdym takim czynił iako z nieprzyiacielem o to. Działo ſię to láta 1446. Nie dbali Polacy tych pogrożek, umyślili przedſię innego Krola wybrać, to ieſt z Mazowieckich Xiążąt ktorego: wſzakże ieſzcze zatrzymali ſię z tym trochę, azaby ſię Kazimierz obaczył y rozmyślił dobrze ná wſzyſtko: pamiętaiąc iakich trudności używali pierwey przez Elekcye rożne. Przeto poſłali ieſzcze do niego poważne y ſtateczne Senatory, Jana Przedborza z Koniecpola Sendomierſkiego, Scibora Szarleia Inowłocławſkiego Kaſztelany, y inne. Lecz y ci nic przynieśli nic pewnego. Złożyli tedy Polacy Seym znowu w Piotrkowie, ná ktory ſię wſzyſcy ziechali. Wyſłuchawſzy Mſzy o S. Duchu, przyſtąpili do Elekcyi zaraz. Tam wotował Biſkup Krakowſki Zbiſzek ná Fryderyka Margrabię Brandeburſkiego zięcia Jagiełłowego. Przeciw temu był Paweł Płocki Biſkup, ktory wotował ná ktoregokolwiek Xiążę Mazowieckie, Władyſława ábo Boleſława. Pomagali mu tego Jana Czyżowſki Kaſztelan, Jan Tęczyńſki Woiewoda Krakowſki, Łukaſz z Gorki Woiewoda Poznańſki, y drugich wiele. A tak wybrali Boleſława Xiążę Mazowieckie. Gdy to Kazimierz uſłyſzał, żałował tego barzo, iż tak ſobie niedbale w tym poſtąpił: ábowiem y w tym wątpił áby ſię mogł oſiedzieć w Litwie przed Michałem zięciem Boleſława Xiążęcia Mazowieckiego, Elekta nowego: nuż też Litwie nie ufaiąc, ktora mu nie chętna była; iakoż y temi czaſy Swełta nieiaki Ruſin, (ktorego Kazimierz tak miłował, że z nim na iednym łożu legał) o zdrowie go mało nie przyprawił, zmowiwſzy ſię z drugiemi. Przeto do Krolowey matki ſwey potaiemnie poſłał, áby z Polſkiemi Pany nałożyła dobrze, iakoby ſami z ſiebie poń poſłali, á wezwali

Poſłowie do Kazimierza.

Seym w Piotrkowie. Poſłowie od Kazimierza.

Roku 1446.

Poſłowie do Kazimierza.

Elekcya w Piotrkowie.

Boleſław Xiążę Mazowieckie Elekt.

Swełta Ruſin.

á wezwali ná Kroleſtwo Polſkie, obiecuiąc że iuż nie będzie odmawiał. Matka tedy iego prędko Małą Polſkę wſzyſtkę do tego przywiodła, że z iego ſtrony byli. Y dla tegoż ſobie złożyli Seym w Bełżycach, z ktorego poſłali Piotra Kurowſkiego Kaſztelana Sądeckiego do Litwy do Kazimierza, żądaiąc go znowu ná Kroleſtwo Polſkie. Polacy Wielcy gdy to uſłyſzeli, narzekali ná Małą Polſkę, iż ſię oni wdawaią w tákie rzeczy ktorych bez inſzych nie mogli czynić, wiedząc że Kazimierza tak wiele razow wzywali, á on żadney im odpowiedzi nie dawał. Jechał tedy do Wielkich Polakow w tey rzeczy Jan Pilecki, ktorzy złożyli ſobie byli Seym w Kole, ná ktorym iuż wſzyſcy przeſtali ná Kazimierzu áby był Krolem Polſkim, odeſławſzy Boleſławowi. Potym złożyli ſobie Seym w Korczynie, potwierdzaiąc ten Kolſki ziazd. Drugi potym złożyli w Parczowie, gdzie ſię ſpodziewali Kazimierza: ále tam nie chciał przyiechać, mowiąc: Iż ia iakom nie wſkazował do was o Kroleſtwo Polſkie, tak ani ná Seym do Parczowa nie mam po co przyiechać: wſzakże ná prożbę matki ſwoiey y niektorych Panow Polſkich przyiadę do Brześcia: tamże ieśli mię będą w czym potrzebować, tedy niechay przyiadą do mnie. Wielka to była cierpliwość Polakow ná ten czas, y nieiaka mizerna kondycya, iż ie tak Litwa za nos wodziła: bo to nie z ſiebie miał Kazimierz, iedno z nich. Jednak poſłali ieſzcze y do Brześcia ſześć Panow przednieyſzych: ktorym powiedział to Kazimierz, z namowy Litewſkiey, iż ieśli chcecie Polacy abych waſzym Krolem był, przyimicież te kondycye: to ieſt, áby było Podole, Łucko, Ratno, y Oleſzko ku Litwie przyłączono. Jawnie Polacy nie chcieli tego poſtąpić, ále Krolowi poſzeptali w ucho: Nie maſz o co mowić Krolu: bo to wolno tobie będzie dać komu chceſz, będąc Panem nas wſzyſtkich. Zaczym dopiero deklarował ſię iawnie, że chciał iechać na Kroleſtwo Polſkie.

Seym w Bełżycach:

Seym w Kole.

Seym w Korczynie.

Seym w Parczowie.





KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO KSIĘGI IV.



KAZIMIERZ JAGIEŁŁOWIC, KROL POLSKI.



Roku 1447. Koronacya Kazimierzowa

KAzimierz Wielki Xiądz Litewſki przyiechał do Krakowa ná Koronacyą lata Pańſkiego 1447. dnia 25. Kſiężyca Czerwca, w wielkim poczcie Litwy y Ruſi; gdzie był koronowan z radością wſzech ludzi, przez Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego Wincentego: według obyczaiu zdawna zachowałego. Kaſztelan Krakowſki niosł Koronę, Woiewoda Sceptrum, Poznańſki Woiewoda Jabłko, á Sendomierſki Miecz. Ale Matematycy ábo Gwiazdarzowie Koronacyi tey nie chwalili, powiedaiąc bydź czas zły y nieſzczęśliwy. Nazaiutrz iechał Krol do Rynku Krakowſkiego, áby tam przyimował przyſięgę od mieſzczan Krakowſkich, gdzie był ná to Majeſtat ochędożnie przyprawiony: ná ktory gdy miał Krol wniść, powſtał poſwarek o mieyſce między Biſkupy á Xiążęty Mazowieckiemi. Bacząc to Krol wrocił ſię ná Zamek nie źſiadaiąc z konia. Wſzakże potym Xiążęta mieyſca uſtąpiły Biſkupom.

Swar o mieyſce.

W Koronacyą nabiegło ſię było ludzi pełno do Krola ná zamek ze wſi Opata Tynieckiego, tak niewiaſt iako męſczyzn, płacząc że im bydło pozaymowano, o to iż ſtacyi na przyiazd Krolewſki nie dali: zaczym był krzyk wielki w zamku, aż im kazano ono ich bydło wypuścić. Tegoż też dnia klaſztor w Mogile zgorzał.

Klaſztor w Mogile zgorzał.

Potym

Potym rada była do ktorego Papieża posłáć z obedyencyą, bo ich dwa ná ten czas było, Felix y Mikołay, co nastał po Eugeniusie: wszakże woleli posłáć do Mikołaia; (iakoż się y ten potym ostał, gdy mu ow drugi ustąpił.) Jechali tedy tam Wysota z Gorki Herbu Łodzia Proboszcz Poznański, y Piotr z Samotuł Nałęcz Kasztelan Kaliski. Prosili o te trze rzeczy Papieża od Krola, o Annaty, o dziesięcinę z dziesięcin Xiężych do sześci lat, y o pieniądz S. Piotra ná oqronę przeciw Tatarom. Ale się z tego wszystkiego wymowił Papież, tylko przedsię ná dziesięć tysięcy złotych kazał się złożyć Xięży: á podawania swego ná dziewięćdziesiąt beneficyi w Dyocezyi Gnieźnieńskiey Krolowi ustąpił.

Dwa Papieże.

Posłowie z obedyencyą.

Po koronacyi rychło Krol iechał do Wielkiey Polski z matką swą: á gdy był w Kaliszu przyiechał k niemu Michał Zygmuntow syn z Litwy, padł przed nogami Krolewskiemi, prosząc áby mu Krol wrocił oyczyznę, ále nic nie uprosił; á iżeby go iakokolwiek pocieszył, obiecał go wsadzić ná Woiewodztwo Wołoskie, bo się w ten czas bracia o nie zgodzić nie mogli. Gdy tedy Krol do Poznania przyiechał, zagorzał się Poznań: gdzie rzuciła się Litwa, Ruś, Tatarowie, y nasi niektorzy do łupu, o co bitwa mało nie była z mieszczany: aż Krol Marszałka swego posławszy ledwie to zahamował. Jednak Poznań zgorzał mało nie wszystek: á nietylko Poznań, ále y Lublin, Znin, Sieradz, Bochnia, Xiąż, á wszystkie tego roku.

Krol w Poznaniu.

Miasta zgorzały.

Złożył potym Krol Kazimierz w Piotrkowie Seym ná dzień S. Bartłomieia, áby tam potwierdził Prawa wszystkie Polakom: lecz do tego nie przyszło: tylko co przymierza z Prusy ponowił. Tamże prosili go Polacy, áby Litwie nie rozdawał Krol dzierżaw ktore ku Polszcze należą, y Podole żeby iako przedtym tak zasię do Polski należało: á o Chmielnik y Miedzybož, ktore Teodor Buczacki odiął temi czasy Litwie, żeby się nań Krol nie gniewał: á gdyby do Litwy odiechał tedy żeby zawżdy Senatory Polskie brał z sobą. Ale Krol nie mogł im ná to nic słusznego powiedzieć, ażby się z Litwą rozmowił; Przetoż do Litwy poiechał. A w Polszcze tym czasem źli ludzie śmiałość bez Krola wziąwszy, ięli się zbiiać, zwłaszcza ná granicach Słąskich; acz iuż nie tylko Ślężacy, ále y niektorzy nasi. Ná tenże czas Ślężacy Będzin wzięli y wyłupili, posławszy tam dziesięć wozow do miasteczka furmańskich, wrzeczy z kupiami, á w woziech było pełno zbroynych, ktorzy wysiekszy wrota w nocy drugie łotry puścili, także u Grabowa barzo wiele Kupcow rozbili, y około Wielunia wsi popalili. A Kazimierz tym czasem łowy się zabawiał w Litwie, á o Polskę mało dbał.

Seym w Piotrkowie.

Rozboie w Polszcze.

Ná drugi rok, to iest 1448. złożył Krol Kazimierz w Lublinie Seym Polakom y Litwie wespołek. A tam żądali Panowie Litewscy Krola y wszey Rady Polskiey, áby listy ziednoczenia Litwy z Polską były im nieco odmienione y poprawione: to iest, áby tylko poki plemienia Jagiełłowego stawa to ziednoczenie trwało, á nie wiecznie: obawiaiąc się áby tak imię y sława ich nie zginęła, á za czasem Litwa się w Polskę nie obrociła; żądali też áby im te zamki Oleszko, Wietle, Łopacin y Grodło były wrocone, y Podole wszystko, ktore, iako oni mienili, Koryatowicy Tatary z niego wygnawszy do Xięstwa Wielkiego przyłączyli, y zamki niektore pobudowali; á Krol też k temu przydał kilka słow za Litwą, prosząc aby się z niemi w przyiaźni dobrey zachowali. Polacy ná to Krolowi pierwey, potym Litwie powiedzieli: iż nie może bydź lepsza zgoda między nami á Litwą, iedno kiedy będziem z sobą w Unii, ábo spolnym zwiąsku, pod iednym Panem mieszkać, y za iedno Krolestwo się wszyscy poczytać. Gdy na to nie przyzwalała Litwa: powiedzieli im Polscy Panowie: iż się im tego iuż nie godzi odmienić co iest raz przedtym postanowiono,

Roku 1448. Seym w Lublinie.

Pustułata Litewskich Panow.

Respons Senatorow Polskich

y liſty y zapiſy umocniono, y przyſięgami z obu ſtron utwierdzono, zwłaſzcza zá Jagiełłá, ktory ſię ná on czas Polakom y z potomki ſwemi obowiązał mocnie te cztery Artykuły trzymać, pierwey niż Krolewnę Jadwigę z Kroleſtwem wziął. Pierwſzy Artykuł, áby S. Chrzeſt przyiął z brácią y poddanemi, y uczynił temu doſyć. Drugi áby wſzyſtko ſwoie Xięſtwo y inne dzierżawy ktore miał y nabyć mogł ku Kroleſtwu Polſkiemu przyłączył, y także uczynił. Trzeci, áby wſzyſtkie ſkarby ſwoie ná potrzebę Kroleſtwá Polſkiego obrocił. Czwarty, iż miał wſzyſtkie więźnie Chrześciańſkie wypuścić. (Co ſię tkło Podolſkiey ziemie, tedy im ná to táką replikę dáli: iż Podolſka ziemia nigdy nie byłá ku Litwie, áni iey też Polacy mieli od Litwy. Jáwnie to ſtoi w Kronikach, iż Krol Kazimierz Wtory doſtał iey część ſpadkiem przyrodzonym, część mocą: ktorą kiedy chcieli przechodzili Tatarowie, ztądże byłá ſpuſtoſzona: ále Kazimierz poczyniwſy twierdze drzewiane w Kamieńcu, Bakocie, Bracławiu, w Miedzybożu, w Włodzimierzu, dzierżał ią z pokoiem: po iego śmierci przyſzłá ná Ludwiká, y był w dzierżeniu iey: po Ludwiku przyſzłá ná Jagiełłá Krola Polſkiego, ktorą rozdawał iako chciał, zwłaſzcza ludziom zaſłużonym, to ieſt Spytkowi z Melſtyná, y innym. Dawał ią y bráci, zwłaſzcza Witułtowi y Swidrygałowi, ále tylko do żywota, á nie ná wieczność: dla tego nie mogłá tam Polakom wieczność zginąć. Zygmunt Xiążę Litewſkie także dzierżał ią darem á nie wiecznością, y te zamki, Oleſzko, Wetlow, Łopacin, Łucko, Grodło, iako o tym ſą liſty w ſkarbie, ktore świadectwo dawáią iż to wſzyſtko Kroleſtwu Polſkiemu właśnie przynależy. Słyſząc to Panowie Litewſcy z gniewem odiecháli precz. Tegoż czáſu Poſeł Papieſki Kameryńſki Biſkup przynioſł Krolowi złotą Różą z Rzymá.

Podolſka ziemia do Polſki należała.

Złota Roża.

Jechał potym Krol do Krakowá, przeciwko ktoremu mieſzczan tyſiąc pieſzych we zbroi wyſzło á pięć ſet iazdy: á Kollegiaci, iako tego ieſt obyczay, wyniść nie chcieli: co kwoli Felixowi ktoregoby radzi oni widzieli Papieżem czynili; o co ſię gniewał ná nie Papieſki Poſeł, y chciał ie kląć y wygániać: ále im Zbigniew Biſkup przeprawił. W Krakowie Krol máło pomieſzkawſzy ruſzył ſię do Ruſi, áby tam uſpokoił Woiewody Wołoſkie młode, ktorzy po śmierci oycow ſwych nie mogli ſię zgodzić, będąc obadwá ſobie brácia ſtryieczni, Roman z Piotrem; Piotrowi pomagał Jan Huniad Gubernator Kroleſtwá Węgierſkiego, zá ktorego pomocą wyrzucił Piotr Romana: ktory że był powinowaty Krolowi Kazimierzowi po mátce, uciekł ſię do Krola; chciał go tedy Krol ábo poiednáć z brátem, ábo mocą ná ſwe mieyſce poſtawić; y dla tegoż ruſzył Ruſką Szlachtę, Przemyślany, Lwowiany, Bełzany, Chełmiany y Podolany. Ciotka też Romanowa ze dwiema ſty Wołochow do niego przyiecháłá, ktorey dał Krol Kołomyią trzymáć. Potym ruſzył ſię Krol ze Lwowá, ále w drodze ſię dowiedział że iuż Roman nie żyw, bo go brát Piotr otruł: ktory gdy w nádzieię Huniadowę nie chciał czynić przyſięgi Krolowi (acz to był przedtym obiecał) przeto Krol ciągnął do Kamieńca, á ztamtąd poſłał do niego Piotra Odrowążá Woiewodę Ruſkiego, y Przedborza z Koniecpola Kaſztelana Sendomierſkiego y Staroſtę Przemyſkiego, z tym poſelſtwem, áby do Krola przyiechał á przyſięgę uczynił, iako iego przodkowie czynili: y áby też wydał Michała Zygmuntowego ſyna, odpowiedniká Krolewſkiego, ktory gdy mu Krol wſzyſtko pobrał uciekł był pierwey do Xiążąt Mazowieckich, potym do Prus, potym do Sląſka, więc do Węgier, aż do Wołoch. Powiedział Piotr Woiewoda: iż ia gotow ieſtem przyſięgę uczynić gdzie y kiedy Krol każe: lecz co ſię tycze wydania Michała, tedy tego nie mogę uczynić, ſtrzegąc uczciwego ſwego, boby mnie to nie czciło, człeka niewinnego y tego ktory ſię do mnie ſkłonił wydać, ále to uczynię, iż mu każę z ziemie ſwey wyiecháć

Wołoſcy Woiewodowie.

Poſłowie do Wołoch.

iechać gdzie chce; iakoż prędko potym wyiechał z Wołoch do Tatar, y ztamtąd ſzkody wielkie czynił. Także Krol nie czekaiąc áby był do niego Petryło przyiechał Poſły ſwe tam poſłał do Chocimia: gdzie przyſięgę uczynił Krolowi przed Poſły Polſkiemi, á potym miał ſam przyiechać do Krola naydaley za trzy mieſiące, gdzie Krol roſkaże, y old mu uczynić.

Woiewoda Wołoſki przyſięga Krolowi.

Potym Krol do Nowogroda ná Seym ſię pokwapił: ná ktorym woynę przeciw Xiążęciu Twerſkiemu uradził z Litwą. A tym czaſem Tatarowie wtargnęli do Podola, wielkie ſzkody poczynili: wſzakże ich Teodoryk Buczacki gromił w kilku mieyſc, y plonu im nie mało odiął. A Jurza Litwin będąc ná Bracſławiu czeſtował ich: zkąd ſię naſi domyślawali, że ie Litwa ná nas powiodła, gniewaiąc ſię o Podole: y ná Krola ſamego była tu ſuſpicya, żeby o tym miał wiedzieć; ábowiem mało co przedtym byli u niego Poſłowie Tatarſcy w Kamieńcu, ofiaruiąc mu ſię pomagać przeciw Piotrowi Wołoſkiemu Woiewodzie: lecz nie wiedzieć z czym ich Krol odprawił.

Seym w Nowogrodzie.

Tatarowie w Podolu.

Suſpicya o Krolu.

Tegoż czaſu Arcybiſkup Gnieźnieńſki Wincenty rzeczony Kot Doliwczyk umarł: á na iego mieyſce Władyſław Oporowſki Sulimczyk Biſkup Kuiawſki wſtąpił: á na Kuiawſkie Mikołay Laſocki Herbu Dolega, z Papieſkiego podánia, nad wolą Krolewſką, ktory chciał mieć Jana Gruſzczyńſk: z Iwanowic Rożyca: wſzakże dochodow nie brał Laſocki, bo mu ie Krol zapowiedział.

Oporowſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki.

Tegoż roku to ieſt 1448. Huniad opiekun Krola młodego Ładyſława w Węgrzech zebrał woyſko przeciw Turkom, z ktorym ciągnął do Bulgaryi: á tam nád rzeką Zytnicą gdy bitwa między niemi trzy dni ſtała porażon. Á iuż też na ten czas Deſzpot Jurek był z Turki, gdy mu wrocił zamki w Rackiey ziemi, y Szkanderbega nie chciał przepuścić przez ſwoię ziemię, gdy ciągnął ná pomoc Huniadowi, y Huniada poimał gdy uciekał z bitwy.

Huniad porażon.

Tegoż roku Michał Zygmuntow ſyn, ktory zaſię uciekł z Wołoch do Tatar, pobrał z pomocą Tatarow w Siewierſkiey ziemi te Zamki Starodub, Nowogrodek, y drugie bliſko Moſkwy, poraziwſzy naſzych trochę ludzi: ále Krol poſławſzy woyſko wielkie Litwy y Polakow wyrzucili go zaſię z tych krain, pobrawſzy zamki.

Michał woiwał Siewierſką ziemię.

Będąc ná ten czas Krol w Litwie poſłał ztamtąd Poſły ſwe do Węgier, Jana Zagorſkiego Ochmiſtrza Krolowy Zofii, y Jana Długoſza Wieniawczyka Kanonika Krakowſkiego, (ktory temi czaſy Zbiſzkowi Kardynalſką czapkę przyniosł od Papieża) áby poiednali Iſkrę Czecha z Janem Huniadem Gubernatorem Węgierſkiey ziemie: bo go Iſkra poraził, á on też pod Iſkrą zamkow niektorych dobył; á te walki działy ſię ná granicy w Spiſkiey ziemicy, ktorą ná ten czas dzierżał Zbiſzek Kardynał od Krola, gdzie nie mogło bydź bez ſzkody Krolewſkich ludzi.

Długoſz.

Lata Pańſkiego 1449. Złożył Krol Kazimierz Seym w Piotrkowie Mieſiąca Grudnia: ná ktorym naypierwey był poſwarek między Zbiſzkiem Biſkupem Krakowſkim Kardynałem, á między Władyſławem Oporowſkim Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim, o mieyſce w Radzie, aż poſzedł Arcybiſkup z Rady precz. A ná ten czas przyiechał Poſeł od Ceſarza Fryderyka, przyczyniaiąc ſię za Xiążęciem Mazowieckim Władyſławem, áby mu Krol ſpuścił Rawę y Bełz, ktore nań ſpadáły bliſkością po bracie: co Krol ná dalſzy czas odłożył. Potym Polacy Wielcy, ktorzy mocno przy Arcybiſkupie ſwym ſtali, ięli proſić Krola, áby dał pierwſze mieyſce w Radzie Arcybiſkupowi Gnieźnieńſkiemu, ktory tę prerogatywę zdawna ma: acz też owdzie Mali Polacy przy Kardynale mocno ſtali; ále Krol do Papieża odłożył tę rzecz. Przetoż Arcybiſkup rozgniewawſzy ſię poiechał nazaiutrz precz z Piotrkowa: po ktorego odieździe iechał też y Biſkup Zbiſzek Kardynał, boiąc ſię iakiego zamieſzania, zwłaſzcza gdy

Roku 1449. Seym Piotrkowſki.

Swar o mieyſce Arcybiſkupa z Kardynałem.

gdy go o to proſzono. A tak gdy oba wyiechali wolnieyſza R. P. była. Ná tym też Seymie proſili Krola Panowie Polſcy, áby im konfirmacyą praw ich wydał, tak iako tego ieſt obyczay: k temu aby też nic od Polſki nie odrywał, á Xięſtwu Litewſkiemu nie przyłączał. A nie chciał tego uczynić ná ten czas folguiąc Litwie, y odłożył to ná inny czas. Zaczym było wiele tych w Polſzcze co od tego czaſu Kazimierza nie chcieli przyznawać za Krola, że to praw ich im nie potwierdził áni poprzyſiągł.

Roku 1450. Seym w Krakowie. Ná drugi rok ſkoro ná Wioſnę złożył Krol Seym w Krakowie Małym Polakom: ná ktorym chciał to mieć koniecznie, áby Staroſtowie imali y karali złodzieie y rozboyce, bo w ten czas ſię byli zagęścili. Jakoż Szlachty wiele ſię naydowało co tym robili: á między innemi ná Piotra Szafrańca to powiadano, ztąd iż bliſko Secemina mieſzczanina Krakowſkiego nieiakiego Zwierzynka rozbito, y pięć tyſięcy złotych mu wzięto; y przetoż niektorzy tarli ná to, áby Rug między ſobą uczynili: ále tego bronił Jan Tęczyńſki Woiewoda Krakowſki, boiąc ſię zamieſzki iakiey, ábo też Krola nie chcąc Krolem przyznawać, że im praw ieſzcze nie poprzyſiągł. Zaczym tym więkſze ieſzcze było łupieſtwo y rozboyſtwo w Polſzcze. — Rug.

Bogdan. Tychże czaſow ozwał ſię drugi Wołoſki Woiewoda Bogdan, bękart Alexandrow, przed ktorym ſyn Heliaſza pierwſzego Alexander z matką uciekł ſię do Krola, proſząc o pomoc przeciw niemu. Poſłał tedy tam Krol Jana Sienieńſkiego Herbu Dębno: ktory ruſzywſzy Ruſkie ziemie wypędził Bogdana, pobrawſzy te miaſta, Nemiec, Soczawę, Chocim: y Alexandra poſadził. Bogdan záſię zebrawſzy łotroſtwa gornego nie mało wypędził Alexandra: ktory záſię do Krola przybieżał, żałuiąc ſię co mu Bogdan wyrządził. Krol tedy radził ſię coby czynić z tą ziemicą nieſpokoyną: iedni radzili wygnać wſzyſtkie Woiewody, á ziemię Wołoſką oſadzić ſwemi urzędniki, y rozdzielić ią ná powiaty: drudzy przeciw temu byli, mowiąc: iż lepiey za cudzą ścianą bronić ſię Turkom niżli nam ſamym. A tak byli tam poſłani Piotr Odrowąż, y Przedbor Koniecpolſki z woyſkiem, ná prozbę drugich Wołochow, áby Alexandra wſtawili ná Wołoſkie Woiewodztwo: ktorzy ruſzywſzy Ruś, y k temu Wołochow maiąc z ſobą po części, weſzli do Wołoſkiey ziemie trzemi woyſki: nad Wołochy był Alexander, nád Podolany Michał Buczacki, á nad drugą Ruſią y Polaki Odrowąż z Koniecpolſkim. Ktorzy przeſzedſzy rzekę Nieſtr ſtanęli pod Chocimiem zamkiem, ktory ná Alexandra trzymano, á Bogdan u Lipowca był z ſwym woyſkiem. O ktorym dowiedziawſzy ſię naſi, przeprawili ſię wnetże przez Prut rzekę, chcąc mu dać bitwę: ále on nie dotrzymawſzy im pola uſtąpił, áby ich tym daley w ziemię ſwą za ſobą zawiodł y ſtrudził; á gdy aż do Barladu rzeki naſi przyſzli, niechciał im przedſię dać bitwy tylko co w leſiech leżał, á Poſły ſwoie do nich ná zdradzie poſłał z upominkami niemałemi, chcąc ſię poddać Krolowi y poſłuſzeńſtwo zwykłe czynić, y ná każdy rok dawać 7000. złotych we złocie, koni ſto, wołow ná kuchnią tyſiąc, tylko żeby go bronił od Turka. Przyzwolili ná to naſi, przeto iechali do domu uwierzywſzy zdraycy, ktory ná tym był iakoby ich gdzie zdradą użył. Oſtrzegał ie Burkulab opiekun Alexandrow, áby mu nie wierzyli, á na pieczy ſię mieli: ále naſi nie dbali nic tego, y przeſpiecznie ſobie ſzli; aż Piſarz z woyſka iego zdradziwſzy przybieżał, y dał im ſprawę o wſzyſtkim. Przetoż Burkulab radził, ábá ten las gdzie zaſadkę ná nie uczynił ominęli, á polmi acz trochę daley obiechali. Lecz naſi niechcąc go w tym ſłuchać woleli bliżey iść proſto przez on las, przez ktory wozy naprzod puścili z onym Burkulabem, przydawſzy mu wſzyſtkie Wołochy y Podolanow część. Wyrwała ſię tedy naprzod Wołoſza ná one wozy w puł laſa, ále ie naſi odegnali że przedſię las przeſzli w cale. A

Rada około Wołoſkiey ziemie.

Woyna do Wołoch.

Barlad rzeka.

w tym gdy naſze woyſka w las miały wchodzić ukaże ſię Wołoſza z lasow, z ktorych ieden uſiec był tak wielki iazdy, że miał ośm Chorągwi, á drugi uſiec ieſzcze był większy pieſzych Czerni. Naſi tedy ná cztery uſce wnetże ſię rozdzielili, bo też tylko Chorągwi było, ná lewym rogu ſtanął Mikołay Porawa Staroſta Halicki: ná prawym Michał Buczacki: nuż Odrowąż y Koniecpolſki za niemi. Alexander w pośrodku był między niemi. A było to nazaiutrz po oney zgodzie, to ieſt dnia 6. mieſiąca Września, u wſi rzeczoney Kraſney, gdzie począ wſzy ſię bitwa ſkoro po wſchodzie ſłońca, trwała aż do zachodu: czaſem naſzym czaſem Wołochom ſzczęście ſłużyło y ſpolny raz był, aż gdy ná Czerń przyſzło, tedy ci dopiero naſzym konnym, zwłaſzcza w mieyſcu ciaſnym y nierownym, koſami ſzkodzić poczęli, aż Wodzowie przybiegſzy ledwie bitwę wznowili: ále ſami tam gardła dali, iako Piotr Odrowąż, Mikołay Porawa, y Michał Buczacki. Zaczym iuż Bogdanowa ſtrona przemagała naſze, y bliſko zwycięſtwa byli. A w tym Burkulab z Wołochy przybieżał, ktory iuż był za laſem, Podolany przy woziech zoſtawiwſzy, y ten ſerca dodał naſzym, á Wołochom ſkaził: przeto ięli zaraz pierzchać w gory y laſy, á naſi ie goniąc bili: y tak za pomocą Wołochow tę bitwę ktora iuż była prawie ſtracona naſi wygrali. Acz y Piotr Odrowąż, onże co był ná Hagrze od Węgrow poiman, wiele tam z ſiebie czynił, y kilkakroć ſam prawie tę bitwę wznawiał: y przetoż tak ſię iuż był upracował, że y ręką nie mogł więcey władnąć, y tak go zabito; pochowan w Mogile w Klaſztorze, przeto że ten Klaſztor od Odrowążow ieſt fundowany; á Porawa z Michałem Buczackim we Lwowie. Byli ci Buczaccy Herbu Habdank, ále iuż ich potomſtwa nie ſtało. Dziſieyſi Buczaccy ſą Herbu Piława, ktorzy ſą Tworzowſcy właśni, á przodek ich z Sieradzkiey ziemie wyſzedł. Zginął w teyże potrzebie Jan Nieſwoiowſki, Jan Bieſkowſki, y Staniſław Dawidowſki, y inni.

Bitwa z Bogdanem. *Wieś Kraſna.* *Bogdan porażon.* *Buczaccy.*

Ná ten czas gdy naſi w Wołoſzech byli, Sadachmat Czar Tatarſki upatrzywſzy czas wtargnął do Ruſi, y aż po Grodek y Bełz wſzędzie ſplondrował: gdzie y Władyſława Xiążę Mazowieckie y Bełſkie o włos nie poimał, gdy ná ten czas był w łowiech. Pobrali Tatarowie barzo wiele ludzi, y plon nie mały wygnali. A przedſię Krol mało o to dbał, wolał w Litwie mieſzkać łowy ſic bawiąc, aniż temu zabiegać: chociaż Panowie Polſcy uſtawicznie do niego piſali, áby przyiechał á bronił ich iako powinien. Umarł też temi czaſu Jan Odrowąż Arcybiſkup Lwowſki, od żalu wielkiego ktory miał z śmierci brata ſwego co w Wołoſzech zginął; ná ktorego mieyſce wſtąpił Grzegorz z Sanoka rodem, ktory nie był Szlachcic; był też ten Grzegorz w oney bitwie pod Warną. Umarł y Mikołay Laſocki, zapowietrzywſzy ſię w Rzymie u Kameryrnu. Przetoż Gruſzczyńſki ná Biſkupſtwie Włocławſkim iuż żadney przekazy nie miał.

Odrowąż Arcybiſkup Lwowſki umarł. *Grzegorz z Sanoka.*

Temiż czaſy Przemyſław Xiążę Cieſzyńſkie wtargnął do Siewierſkie y ziemie Zbiſzkowi Biſkupowi Krakowſkiemu, y zamku w Siewierze dobywał: ále nie mogł mu nic uczynić, tylko co ſzkody wielkie wſzędzie w około podziałał. Przetoż Zbiſzek zebrawſzy ſię woiował też około Cieſzyna wſzędzie, tak długo aż muſiał ſię z nim Przemyſław zgodzić, y wſzyſtkie ſzkody nagrodzić.

Siewierſkie Xieſtwo woinie Xiążę Cieſzyńſkie.

Na początku lata Pańſkiego 1451. Krol w Wilnie Seymował z Litwą, ktorzy radzili o tym iakoby Podole y inne Wołyńſkie zamki wymogli na Polakach: lecz iż to widzieli z trudnością bydź wielką, większa ſię ich część ná to zgadzała, áby temu dali pokoy. Wſzakże przedſię áby tego milczeniem ſwym zgoła niezaniedbywali, piſali do Panow Polſkich, áby ſię z niemi z ſtrony tego w Brześciu Litewſkim ná S. Staniſław w Maju ziechali; ále ſię im dalekością wymowili. Potym obieżdżał Krol Kazimierz te zamki, Witebſk, Smoleńſk,

Roku 1451.

lesk, Połock, á potym do Wilna się wrocił, y ztamtąd do Piotrkowa przed Swiątkami przyiechał: gdzie był Seym ná Swiątki: na ktorym Zbiszek Kardynał Biskup Krakowski nie był, dla tey kontrowersyi ktorą miał z Arcybiskupem o mieysce. Y przetoż gdy się schylili Panowie z Małey Polski do Krola około tego, wyrok Krol taki przez Jana Czyżowskiego Pułkozica Kasztelana Krakowskiego uczynił: áby Zbiszek Kardynał (gdyż to iest wyższy niż Arcybiskupi urząd) miał podle Krola nayblizsze mieysce, á Arcybiskup Gnieźnieński podle niego: z tą ochroną, áby napotym żadny Duchowny nie śmiał prosić Papieża o czapkę Kardynalską, áni Legatem był, bez wiadomości Krolewskiey y wszey Rady, pod straceniem beneficyi swych wszystkich w Polszcze. Tamże ná tym Seymie cudzoziemskiey monety zabroniono, chociaby była naylepsza, widząc to z szkodą bydź Rzeczypospolitey.

Seym w Piotrkowie.

Dekret między Kardynałem á Arcybiskupem.

Potym Krol przyiechał do Krakowa, gdzie Seym uczynił znowu ná Małe Polaki; ná ktory Wielcy Polácy posłali te Posły, Łukasza z Gorki Woiewodę y Starostę Poznański: Mikołaia Skorę Kasztel: Kaliskiego, y Wawrzyńca Zarębę Kasztelana Sieradzkiego á Starostę Wieluńskiego; znowu tam o tym mowiono iakoby zboyce uspokoić w Polszcze: wszakże iż Rugu Szlachta nie chciała między sobą mieć, trudno było wymacać winnego. Acz Krol by był nic innego nie uczynił iedno na Barwald á ná Wołek posłał, tedyby ich nałapał dosyć: bo ná Wołku Gels Ślężak, á na Barwaldzie Włodek z Skrzynna Herbu Łabęć, y z żoną swą Katarzyną rozbiiał; z ktorym Skrzyńskim walczył potym Piotr Szafraniec o ten Berwald, za czym wielkie się szkody działy Xiążętom Oświecimskim, tak iż dwa tysiąca złotych obiecali dać Szafrańcowi áby ztamtąd wyiechał: o co był potym kłopot między niemi. A iż też Wrocławianie nowe iakieś y niezwykłe cła ná nasze towary ustawili byli, tedy Krol kazał ziemię zawrzeć, y tam więcey nie dał z towary ieździć: ále żeby oni sobie po wszystko do Polski ieździli. Y przetoż składy w tych mieściech poczynił, w Poznaniu, w Kaliszu, y w Wieluniu: y cło pograniczne ná cudzoziemce ustawił. Nie podobała się ta Konstytucya mieszczanom Krakowskim, y prosili áby była zniesiona: ále tego nie mogli otrzymać. Ná tenże czas Norymberczanom Kupcom kazano wyiechać precz z Polski, ktorzy obywatelom tutecznym wielką przeszkodą byli. Z Bolesławem też Xiążęciem Opolskim było postanowione przymierze. A iż się także wszyscy upominali ná tym Seymie konfirmacyi u Krola, odłożył to ieszcze Krol do Seymu, ktory miał spolnie z Litwą uczynić w Parczowie.

Seym w Krakowie.

Składy w Polszcze.

Cło pograniczne.

Potym Krol miał Seym w Korczynie: gdzie mu Mała Polska postąpiła pobor po sześci groszy z łanu: ktorego Szafarzmi byli ci dwa, Krakowski y Sendomierski Woiewodowie. Tamże Krola w wielu rzeczach napominał Zbiszek: á między inszemi rzeczami z strony Michała Zygmuntowego syna, áby mu wrocił co pobrał, powiedaiąc że ieśli dla czego tedy dla tego Pan Bog go iawnie y one z nim karze, y ninaczym prawie nieszczęści: wszakże ná to iego napominanie Krol nic nie dbał. Potym do Rusi się obrocił. A gdy był w Sendomierzu, przyiechał tam do niego Dawid Musttapha, Amurata Cesarza Tureckiego synowiec, ktory zbiegł był do Węgier, y tam mieszkaiąc wiarę Chrześciańską przyiął: także gdy się o śmierci Cesarskiey dowiedział, chciał tam przez Polskę iechać: ále gdy się dowiedział, że iuż inszego obrano, Machometa, wrocił się zasię do Węgier. Potym rychło przyiechał też do Krola Poseł od Filipa Xiążęcia Burgundskiego, prosząc o pomoc pieniężną przeciw Sułtanowi Egiptskiemu, áby mogł zasię pod nim dobydź Jeruzalem: ále nic nie otrzymał, bo mu Krol powiedział, że też ma co z Tatary czynić. A gdy Krol był w Samborze, przyiechała do niego Marya Heliasza Woiewody Wołoskiego

Seym w Korczynie. Pobor.

Krol do Rusi iedzie.

ſkiego żona wdowa z ſynem ſwym Alexandrem, znowu proſząc o pomoc przeciwko Bogdanowi: ále to odłożył Krol do Seymu. A tym czaſem poſłał tam Andrzeia Odrowąża Staroſtę Lwowſkiego, áby bronił tych zamkow ktore ieſzcze w ich dzierżeniu były. Tamże Krolowa Zofia z Pany niektoremi z Małey Polſki do Krola poſłała Jana z Bobrku Ligęzę Herbu Pułkozica Kaſztelana Bieckiego z Janem Długoſzem, proſząc y napominaiąc Krola áby ſtrzegł tego pilnie iakoby Łuck do rąk Litewſkich nie przyſzedł po Swidrygałowey śmierci, (ktory ná ten czas choro ſię iuż miał) á do Polſki go zaś przywrocił. Krol powiedział że radby to uczynił, by tylko ſię Litwa o to nie gniewała; y przetoż to wſzyſtko ná Seym odłożył.

Potym Seym był w Parczowie, ná ktory Panowie Litewſcy długo przyiechać nie chcieli, tylko co Poſły poſłali, żądaiąc áby im gleyt dano: ále żeby ſię tym Unii nie derogowało, uczynić tego naſi nie chcieli. Takżeć gdy im Krol ślubił zapokoy, przyiechali; przeciw ktorym wyiechał Krol aż do Ł m-ży y do Parczowa przyprowadził: tylko co Gaſtołd przedſię przyiechać niechciał. Tamże Podola y Łucka y innych zamkow poſtaremu ſię napierali. Więc też y niektore ſłowa w Przywileiu Unii żeby im były odmienione proſili, á mianowicie gdzie Jagiełło Litwę inkorporuiąc do Korony chce ie mieć poſłuſzne wiecznemi czaſy Krolom Polſkim: tedy miaſto tego coby mieli bydź poſłuſznemi, chcieli żeby byli ſpolnemi towarzyſzami ich, gdyż dobrowolnie á nie z muſu żadnego do nich przyſtali: powiedaiąc żeby to było ku wielkiey krzywdzie ich, y nigdy tak oni nie pozwalali ná to, iako to napiſano. Ná co Zbiſzek imieniem wſzyſtkich doſyć ſkromnie im odpowiedział, powiedaiąc, że ſię im iuż tego odmieniać nie godzi co raz poſtanowiono, y iuż przez dwu Krolow potwierdzono, y kilku Xiążąt Litewſkich, y onych ſamych poprzyſiężono: czego dowodził podpiſy y pieczęciami ich. A co ſię tkło Podola y innych zamkow, tedy także wywodził, (iakom pierwey piſał) że właśnie to do Polſki należało zawżdy y należy; przeto proſił ich áby ſię tego u nich więcey nie napierali: ábo więc obrali ſobie Sędzią tych rzeczy ábo Krola ſamego, iako ſpolnego Pana, ábo kogoby chcieli. Naoſtatek niechcąc ſię naſi z niemi z zawaśnionemi ſercy roziechać, ieſzcze tę kontrowerſyą do dalſzego czaſu między ſobą zawieſili: á potym ſię roziechali. Krol też z Parczowa zaraz do Litwy iechał, poleciwſzy ſprawy Wołoſkie Janowi Czyżowſkiemu Kaſztelanowi y Staroście Krakowſkiemu, Piotrowi Samotulſkiemu Poznańſkiemu, y Przedborowi Koniecpolſkiemu Sendomierſkiemu, Kaſztelanom: ktorzy tym czaſem gdy ſię do Wołoch wyprawiali, przyſzła ta nowina, że Piotr (też bękart nieboſzczyka Alexandra) zabił zdradą Bogdana, upatrzywſzy nań czas gdy ſię upił, y Alexandrowi toż uczynić chciał, áby tak ſam państwo Wołoſkie otrzymał: ále że woyſko Polſkie nadeſzło, nie mogł tego dokazać, y muſiał ſię przed Alexandrem umykać.

Tegoż czaſu miała potrzebę znaczną Szlachta Wieluńſka u Byczyny z Janem Gelſem Slężakiem zboycą, ktory ná Wołku mieſzkał: ále porażeni y pobici od niego: gdzie zabit Klimunt y Jan Wieruſzowie, y Mikołay Kampieńſki.

Tegoż czaſu był też mor w Wielkiey Polſzcze: ále w Małey Polſzcze nieſłychać nic było, choć był konkurs wielki ludzi w Krakowie ná miłościwe Lato. Abowiem temi czaſy poſłał Mikołay Papież do Polſki Indult takowy: Iż ktoby do Krakowa, do Gniezna, do Lwowa, do Wilna ſię obiecał, tedy także wielki miał oſiągnąć odpuſt, iakoby do Rzymu chodził: tym ſpoſobem żeby połowicę tego co miał ſtrawić do Rzyma idąc odłożył oſobno, y z tego połowicę dał Krolowi ná Tatary, á drugą połowicę do rąd Krolowey Zofii ná poſag ubogim dzieweczkom, y Papieżowi ná poprawę Kościołow w

Seym w Parczowie.

Rozruch w Wołoſzech.

Wielunianie porażeni.

Mor w Polſzcze.

Miłościwe Lato w Krakowie.

Rzymie. A wſzakże gdy ſię to ciężko ludziom widziało, tedy miaſto połowice, tylko czwartą część odkładali.

Roku 1452. Swidrygał umarł.

Lata Pańſkiego 1452. Mieſiąca Stycznia Swidrygał Olgierdowic iuż konaiąc Litwie kazał puścić Łuck zamek, nie pomniąc ná przyſiegę ſwą, ktorą ſię obowiązał nikomu zamku tego nie puſzczać tylko Polakom. Tegoż czaſu y Michał Zygmuntow ſyn umarł w Moſkwie: ktory do Wilna ztamtąd przywiezion, y tam pochowan w Kościele z Swidrygałem poſpołu doſyć poczciwie od Krola.

Michał umarł.

Tegoż czáſu Piotr Chrząſtowſki Strzegończyk Przemyſki Biſkup umarł: á to Biſkupſtwo Krol dał Mikołaiowi Błaſzkowicowi Slężakowi; dla tegoż Szlachta Małopolſka powſtała przeciw Krolowi naypierwey o Łucko, iż za iego niedbałością wzięła ie Litwa, potym iż to Biſkupſtwo dał Cudzoziemcowi: więc iż praw ich niechciał poprzyſiądz, iako był powinien. Zieżdżali ſię tedy koło tego częſto Mali Polacy y Ruſacy, y mieli poſłać w tey rzeczy do Krola: iakoż iuż byli wyſłali Jana Oleśnickiego Woiewodę Sendomierſkiego, y Woyciecha Mnichowſkiego Kaſztelana Zawichoyſkiego: ále Jan Czyżowſki Kaſztelan Krakowſki wrocił ie, powiedaiąc że prożno do Krola iedziecie ná ſkargę, gdyż to z wolą Krolewſką Litwa uczyniła: przeto raczey żebyście woynę do Łucka uchwalili, á Włodzimierz ktory Litwa ſpaliła oprawili y oſadzili ſwoiemi. Wſzakże z tego nic nie było, bo Krola bali ſię rozgniewać, ktory był przychylnieyſzy Litwie á niż Polakom, boiąc ſię ich áby ſobie inſzego Xiążęcia nie obrali. A gdy ſię tego Krol dowiedział, (bo go iuż y Podſkarbiemu y Zupnikowi zakali ſłuchać) przed Wielkiemi Polaki przez Tomaſza Secygniowſkiego Jelitczyka Poſła ſwego ná Małe Polaki ſię ſkarżył, iż oni Seymiki pokątne czyniąc mowią przeciw iemu ſiła, y takowe rzeczy ſtanowią ktore ſą z obrazą Majeſtatu y uymą władze iego Krolewſkiey: bo ieśliby o co ſłuſznego mieli mowić, tedy niechby mowili ná Seymie przy wſzyſtkiey Radzie gdzie tego mieyſce, á nie ná ſtronie. Jakoż y Seym w Sendomierzu dla tego złożył ná Swiątki, ná ktory przyiechali Jan Biſkup Włocławſki, Łukaſz z Gorki Poznańſki, Mikołay Szarley Brzeſki, Boguſław Inowłocławſki Woiewodowie, y niektorzy z Małey Polſki Panowie, zwłaſzcza co po plecach Krolewſkich byli; á wſzakże nic tam ze wſzyſtkiego nie było.

Mała Polſka przeciw Krolowi powſtała.

Seymiki pokątne.

Seym w Sendomierzu.

Potym gdy przyiechał Krol do Krakowa, oborzył ſię nań Zbiſzek, mowiąc mu doſyć: iż ty Krolu nie dbaſz o R. P. nie czyniſz doſyć powinności ſwey Krolewſkiey: bawiſz ſię więcey myśliſtwy á bieſiadami, á niż czym potrzebnieyſzym: nie dbaſz nic ná ucisk ludzki y na płacz ubogich ſierot, ktore ze wſzech ſtron wołaią o ſprawiedliwość: áni o obronę dbaſz, widząc iż nieprzyiaciel bierze, pali, także y ſwoi drapieżą rozboynicy: Uſtaw y praw Krolow dawnych nie trzymaſz: Przyſięgi nam iuż to pięć lat zwłaczaſz, ktorąś nam miał zaraz uczynić: Łucko y Ratno Litwa nam wzięła: Przemyſkie Biſkupſtwo dałeś Cudzoziemcowi, nád prawo: Litwieś ſię wſzyſtek poddał, á o Polſkę nie dbaſz, ktorąś prawie wyniſzczył y wyzſał; wiele innych rzeczy Krolowi wymawiał ná ten czas. Pytał go potym Krol, ieśli to od wſzyſtkich mowił, czyli ſam z ſiebie? Drudzy tego zamilczeli, ále ſię drudzy przyzpali, zwłaſzcza Woiewoda Krakowſki, y Sendomierſki: y z tym poſzli wſzyſcy precz Panowie od niego z Rady, áni więcey do Rady przychodzić chcieli. Było Poſłow Cudzoziemſkich doſyć, ktorych nie miał iako Krol ſłuchać áni odpráwiać, gdy Senatorow nie było: aż Krol błagaiąc ich obiecał ná to Seym w Sieradzu ná dzień 24. mieſiąca Sierpnia złożyć, gdzie te wſzyſtkie rzeczy zawieſił, á tym czaſem Poſły poſtronne odprawiał.

Zbiſzek napomina Krola.

Senat poſzedł od Krola precz

Tegoż

Tegoż też czaſu przyſzła nowina iż Tatarowie wtargnęli do Podola, y Row gdzie dziś Barem zowią ſpalili; á tam Stogniewa Reia Okſzyca Staroſtę tamtego zamku y z żoną poimali, y wiele innych ludzi pobrali, bo nie wiadomie przyſzli. Przypiſowano to niedbalſtwu Teodoryka Buczackiego, ktory miał ſtraż pograniczną niepilną.

Tatarowie w Podolu.

Rey poiman.

Potym Krol ruſzył ſię do Wielkiey Polſki, á potym do Nieſzowey: gdzie tam do niego Ludwik Pruſki Miſtrz przyiechał z Radami ſwemi, ktore znamienicie czeſtował: y ſpołu do Torunia iechali, gdzie także Krol był wdzięcznie przyięt od Miſtrza, y dobrze udarowan. Pokwapił ſię potym Krol do Sieradza ná Seym. A w tym dano mu znać, że Bolesław Xiążę Opolſkie, rozumieiąc mieć czas ná Polſkę że ſię to Krol z Pany Polſkiemi nie barzo dobrze zgadzał, wtargnął do Polſki, maiąc woyſko nie małe Czechow, Morawcow, Slężakow, y Niemcow: y Siewierſkie Xięſtwo z ziemią Wieluńſką wſzędzie ſpuſtoſzył. Przetoż Krol będąc w Kaliſzu kazał ſię ruſzyć Szlachcie przeciw iemu: ále gdy go nie chcieli ſłuchać, ażby im pierwey poprzyſiągł prawa: przeto przyiechawſzy do Sieradza ná Seym, wyſłał dwor ſwoy przeciwko iemu, ktorzy przyiechawſzy do Wielunia żadney poſługi nie uczynili, y wiele ich powietrzem pomarło, bo ná ten czas było powietrze wſzędzie. A Bolesław też poſłał do Krola do Sieradza, proſząc o przymierze: ktore mu ieſzcze było pomknione do roku, tym ſpoſobem żeby tym czaſem ſię pogodzili. Ná tym Seymie było innych Panow doſyć, tylko Zbiſzka nie było. Tamże też przyiechali Poſłowie Litewſcy, Andrzey Dowoyna, y Michał Mintołhowic: ktorzy także iako y pierwey proſili, aby przy Podolu y Wołyniu wcale byli żachowani, powiedaiąc że ich ſą właſne: á iżby nie za niewolniki ále iako za towarzyſze ſwe od nich byli poczytani y rozumiani, woląc ſnadź gardła pierwey dać á niżby ná to zezwolić mieli: ofiaruiąc im przy tym chęć y miłość ſwą powinną ſpolną przyiacielſką, y chcąc ich złe y dobre ſpolnie z niemi znoſić, y dla nich krwie zdrowia y maiętności ſwych wſzyſtkich nie żałować. Dziękowali im naſi za tę chęć ich y ofiarowanie: y tego im radzi pozwalali, że oni ich nie inaczey iedno za bracią ſwą właſną mieć chcieli, za ktoreby oni nigdy nie mieli ſię precz wſtydzić áni niemi gardzić, á owſzem żeby w iednym związku z niemi byli, y pod iednym Krolem y w iednym Kroleſtwie ſię zamykali; á co ſię tknie Podola y Wołynia, tedy im doſyć ſzeroce ukazowali, że te ziemie do Korony właśnie należą: o co ſię chcieli puścić ná rozſądek Krolewſki, iako y pierwey; y z tym Poſły odprawili. Potym Krola nalegli, áby im prawa poprzyſiągł, tak iako to był powinien. A wſzakże Krol proſił, áby mu ieſzcze do roku tego pomkli: lecz gdy nie mogło bydź, proſił áby tylko ośmi oſob co przednieyſzych z Rady ná to wyſadzili: ktore obowięzawſzy przyſięgą że tego nikt inſzy nie miał wiedzieć, powiedział im w taiemności: iż ia to wſzyſtko radbym uczynił co chcecie, ále mi o Litwę idzie, by ſię od nas nie oderwała: á tak mieycie ieſzcze cierpliwość áby do roku, á w tym czaſie Łucko y inne zamki pod ſwą moc wezmę, takież y ſkarb Litewſki powoli do Polſki wywiozę. Tamże Oleśnicki Woiew: Sendomierſki rzecze Krolowi, áby mu ná to co mowił liſt dał ſwoy ręką właſną podpiſany, á ten liſt áby był dan do ſchowania Arcybiſkupowi Gnieźnieńſkiemu; y ſtało ſię tak. A w tym ſię Seym roziechał, bo ſłyſzeć było iż Sachmat Czar Tatarſki wtargnął do Podola: iakoż ſzkody ná ten czas wielkie poczynili Tatarowie, y nieoparli ſię aż o Lwow: y zaſię znowu korzyść do granic odnioſzſzy, większą ieſzcze ſzkodę uczynili, bo ſię iuż ludzie byli ubeſpieczyli: y po kilkakroć tego w tymże roku bywało. A Krol w Litwie tym czaſem łowy ſię zabawiał. Acz z Seymu naznaczył tam był Hetmany, Jana Czyżowſkiego Kaſztelaną, á Jana Tęczyńſkiego Woiewodę Krakowſkiego, z ktoremi ſię mieli ruſzyć nie

LudwikPruſki Miſtrz u Krola. Krol w Toruniu.

XiążęOpolſkie woiuie w Polſzczę.

Seym w Sieradzu.

Poſłowie Litewſcy.

Rada taiemna.

Liſt Krol na ſię dał.

Tatarowie ſzkody czynią.

tylko Rusnacy ále y Wołoszy: iednak nim się nasi wygotowali, Tatarowie naczyniwszy się dosyć szkod iuż doma byli. Przyczytano to Litwie żeby to z ich nawodu było, y iakoby Gasztołd z Monwidem słali im upominki przez Ościka; ktory że ná ten czas trafił gdy Ecyger Czar Przekopski, z zazdrości łupu, poraził Sachmata, poiman był, y od Tatar do Ecyngiera ledwie nie nago przywiedzion. A Sachmat z żonami swemi y z dziewiącią synow y z innemi Murzami do Litwy, iako do przyiacioł swych z tey bitwy uciekł. gdzie był wdzięcznie przyięt. Wszakże gdy zaśię milczkiem chciał ztamtąd uciec, dan był do więzienia ná Kowno, y tamże umarł.

Sachmata poraził Ecingier.

Krakowska też ziemia ná ten czas nie była w pokoiu: bo Przemysław Cieszyńskie Xiążę, y Jan Oświecimskie, zebrawszy tysiąc ludzi pieszych y iezdnych, czynili wszędzie szkody w około w Polszcze, upatrzywszy czas kiedy się co żywo rozbieżało z domow przed morem, bo w ten czas wielki mor był. Przetoż Piotr Szafraniec maiąc tę przyczynę ná nie że mu dwu tysięcy złotych nie zapłacili, ktore byli obiecali, wziął pod niemi Malec, ná ktorym sto koni iazdy y pieszych sto zostawił, ktorzy ie trapili zewszą, á sam też k temu z Będzinia co raz ich naieżdżał, y tak im był ciężki że musieli mu zapłacić co byli winni, y do tego dać ieszcze ośm set złotych szkody nagradzaiąc: á on im też Malec ich wrocił. Potym Xiążę Cieszyńskie nie dzierżąc przymierza ktore do sześci miesięcy z naszemi uczynił, rozbił Kupce Krakowskie, gdy iechali z Jarmarku ze Wrocławia. Rychło potym Jan Szczekocki z Janem Kuropatwą Jastrzębcem Podkomorzym Lubelskim, z roskazania Seymu Lubelskiego, ktory pod ten czas Mali Polacy mieli, oblegli Jana Xiążę Oświecimskie ná Oświecimiu, dla szkod ktore czynił często, y tak go długo dobywali, że się musiał poddać; gdzie Jan Kuropatwa Podkomorzy Lubelski ná zamku został.

Sląskie Xiążęta drapieżą.

Piotr Szafraniec.

Krakowskie kupce rozbito.

Ziazd w Lublinie.

Oświęcim naśi wzieli.

Lata 1453. Konstantynopole Machomet Cesarz Turecki wziął, pod Paleologiem Cesarzem Greckim, 50. dnia od oblężenia: y tam Stolec swoy z Adrynopola przeniosł.

Roku 1453. Konstantynopole wzięto.

Tegoż roku skoro ná Wiosnę koło Łucka y Oleszka Tatarowie wpadszy szkodę wielką poczynili, y ná dziewięć tysięcy więźniow wywiedli. A potym zaś o Wielkieynocy ieszcze ich więcey przyszło pod Trębowlą, gdzie także szkody nie małe poczyniwszy, iuż szli nazad z plonem, gdy Jan Łaszcz Zynkowski, y Matyasz Miedzybośki Starostowie, z Janem rzeczonym Niemiec z Latyczowa ścignąwszy ich, nocą ná nie uderzyli, y ubespieczone pobili: ostatek co uciekli widząc gdy dzień był iż naszych nie wiele, kusili się o nasze: wszakże ie nasi porazili y do iednego zbili, á plon wszystek odebrali.

Tatarowie szkody czynią.

Łaszcz.

Tatarowie porażeni.

Tegoż czasu trafiło się w Lublinie, że gdy niewinnego człeka wywiedziono ná plac o mężoboystwo, ktore inszy á nie on popełnił, tedy Kat chocia po trzy kroć go ciął nie mogł gościąć, y tylko co go ná trzech mieyscach drasnął: zaczym był wolnym uczynion.

Tegoż roku Alexander Wołoski Woiewoda, ktoremu Krol dopomagał ná Woiewodztwo, przysięgał Krolowi przed Posły wiarę y posłuszeństwo zachować, pospołu z Radą swoią, y pomoc dawać przeciw Tatarom y każdemu nieprzyiacielowi iego. Tegoż też czasu Władysław Arcybiskup Gnieźnieński z Oporowa, ktory w Oporowie zamek zbudował, umarł: á na swe mieysce: zostawił Jana z Sprowy z domu Odrowążow, Kanonika Krakowskiego, imo Tomasza Strzepczyńskiego Herbu Prus.

Alexander Wo iewoda Wołoski przysięga Krolowi.

Jan z Sprowey Arcybiskup.

Tegoż roku 1453. w Mieśiącu Czerwcu złożył Krol Kazimierz Seym w Parczowie, dla zgody Litwy z Polaki; ná ktory sami nie przyiechali, iedno czterech Posłow posłali, á między inszemi był Jan Niemirowic, obawiaiąc się czegoś. Jakoż y pierwey tamże ná Seymie przeszłym przyczytywali to naszym,

Seym w Parczowie.

Posłowie Litewscy.

żeby

żeby ná nie mieli śię zmowić pobić ie; o czym Kroniki naſze nic nie piſzą, tylko Kroniki Litewſkie twierdzą to, żeby za przeſtrzeżeniem niejakiego Andrzeia Rohatyńſkiego Polaka Panowie Litewſcy nocą mieli cicho z Parczowa wyiechać do Brześcia, y w obozie (bo obozem przed miaſtem ſtali) nikogo nie zoſtawić, tylko ſług trochę á woźnic: á naſi nazaiutrz przypadſzy gdy nikogo tam znacznego nie naleźli dali temu pokoy. Czego dowiedziawſzy śię Panowie Litewſcy dopieroż byli zaiątrzeni do tego czaſu przeciw Polakom, y Herby ktore od nich wzięli ná braterſtwo, niektorzy z nich im zaśię odeſlali. Jako Gaſtołd Woiewoda Wileńſki, Monwid, Kieżgał, Radziwił, y inni: aż Krol ie potym ledwie ubłagał; ále to nie rzecz. Ciż Poſłowie także iako y pierwey żądali, áby było przywrocone Podole y Wołyń do Litwy, mowiąc: iż niebośzczyk Witułt pożyczył ná nie Krolowi Jagiełłowi czterdzieści tyśięcy złotych czerwonych, á tak to ſpadkiem przyſzło ná X. Litewſk: po Panie ich Witułcie. Lecz Polacy powiedzieli ná to: że ponieważ Witułt dawał ná nie pieniędzy obyczaiem zaſtáwnym, tedy tam Litwa nie miała żadney wieczności: á pieniędzy śię też upominać nie mogą, gdyż po Witułcie prawem przyrodzonym ná brata Jagiełła ſpadły. Naoſtatek chcieli śię w tey mierze przypuścić ná rozſądek. lubo Krolewſki lubo Papieſki: lecz oni nie chcieli iedno ná Ceſarza ábo Czara Tatarſkiego; y tak z niſzczym odprawieni Poſłowie; acz Krol chciał to ieſzcze zawieſić do drugiego Seymu: ále Polacy nie chcieli. Potym ſłuchano Poſłow Xiążąt Mazowieckich, Władyſława y Boleſława, ktorzy śię upominali Tykoczyna y Goniądza u Litwy: ktorym gdy Krol nie dołożywſzy śię Rady ſurowie odpowiedział, powiedaiąc, że ſłuſznie Litwa uczyniła że to wzięła, bo to ich: był zgromion od Zbiſzka Kardynała o to, powiedaiąc, iż śię Krolowi tak ſurowie nikogo odprawować nie godzi, ále co naypiękniey śię z każdym mu trzeba obeyść, zwłaſzcza z ſwemi: daiąc mu ná przykład pſzczoły, ktorych matka żądła nie ma, dla tego áby pſzczoł nie kąſała: y ukazuiąc że Xiążęta Mazowieckie ſą właśnie iako ſwoi, bo ſą towarzyſze y przyiaciele Koronni, y ze krwie Krolow Polſkich idą, przy ktorych krzywdzie ſtać wſzyſtka Korona muſi. Zatym śię Krol obaczył, y żal mu tego było że tak porywcze ſobie w tym poſtąpił. Potym Poſłowie od Szlachty y miaſt Pruſkich byli, ktorzy śię ſkarżyli ná Krzyżaki, o nieznośne krzywdy ktore mieli od nich: proſząc Krola, áby ich bronił od Pruſkiego Miſtrza. Także drudzy Poſłowie byli, proſząc áby Krol tego nie czynił, á podług pakt dawnych z niemi śię zachował. Oboim dano tę odpowiedź, że Krol iako Pan Chrześciańſki nie chce nikogo wadzić: ále raczey będąli go do tego obie ſtronie wzywać, gotow ich ieſt iednać. Potym Zbiſzek iął ná Litwę przed Krolem dośyć oſtrze nacierać, iż to ná Seym nie przyiechali, ukazuiąc iako to ieſt iego wzgarda wielka iż go nie ſłuchaią, y nie ſą mu tak poſłuſznemi poddanemi iako Polacy: y przetoż proſił go áby ie też barziey á niż ony miłował: á na to śię nic nie oglądał żeby od niego odſtać mieli, gdyżby go y w tym y w żadney przygodzie iego Polacy pokiby ich iedno ſtawało nie opuścili, ktorzy y ſą y zawżdy będą wiernieyśi iemu, á niż oni. Gdzie y Suchty Ruśina onego nie przepomniał ktory Krola chciał zdradą zabić, chociaż śię Krol w nim tak kochał że z nim ná pokoiu wſzyſtko śię zawierał. Czego ſłuchaiąc Krol głowę ſpuścił zafraſowawſzy śię, á wzdychał częſto.

Poſłowie Mazowieccy.

Zbiſzek gromi Krola.

Poſłowie Pruſcy.

Zbiſzek na Litwę dociera.

Suchta Ruśin.

Potym złożył Seym w Piotrkowie ná dzień S. Jana: ná ktorym upominał Krola Arcybiſkup Gnieźnieńſki, áby ſwemu liſtowi dośyć uczynił, ktory dał ná śię, á przyśięgi daley nie zwlaczał iedno iako śię obowiązał. Krol ſobie wziął do drugiego dnia. Nazaiutrz powiedział im, iż mu śię nie godzi przeciw pierwſzey przyśiędze ktorą czynił iuż Litwie drugiey przeciwney czynić: á

Seym w Piotrkowie.

wszakże ieśliby to inaczey być nie mogło, tedy to chciał uczynić tym obyczaiem, iáko Krol Polski tylko, ále nie iako Xiążę Litewskie. Wszakże się naszym tákowa przysięga zdała fortelna, (iakoż była) prosili tedy y z Zofią matką iego áby tych fortelow poniechał, ále uczynił to co ma uczynić. Prosili go przy tym áby pilnieyszy był spraw Rzeczyp: Polskiey, ktora że wszech stron nieprzyiaciol miała pełno. Radzili też áby przy sobie miewał zawsze czterech Panow Radnych Polskich, á na ich radzie przestawał y nad wolą ich nic nie czynił: á ieśliby uczynił áby to nie ważno było. Stacye y podwody áby były bez szkody ludzkiey: zgoła áby nic nád zwyczay stary się nie działo. Y Starostowie żeby w tym byli napomnieni y pohamowani, áby Szlachcie bezprawia żadnego nie czynili. Gdzie ieśliby Krol tego wszystkiego koniecznie nie chciał wypełnić, tedy odpowiedzieli, że chcieli weyźrzeć w to iakoby temu zabieżeli. Ná co támże zaraz Senatorowie wszyscy ręce sobie dali, że tego chcieli sobie pomoc: y Szlachta Artykuły pewne iuż byłá sobie spisała. Co widząc Krol uczynił przysięgę. y wszystko co się im podobało; gdzie mu y to w przysięgę włożono, áby to wszystko co odpadło od Korony zaśię przywrocił; á drugie rzeczy ná inny czas odłożyli. Támże Cieszyńskiemu Xiążęciu, y Bernatowi, Bolesławowi, y Mikołaiowi Opolskim, przymierza ieszcze do dwu lat pomkniono. Pisze Długoż iż do dziewiątego dnia Seym ná ten czas trwał, co było nád obyczay. A cożby rzekł Długosz kiedyby go widział puł roka, iako za Zygmunta Augusta bywało. Potym Krol iechał do Krakowa, á tam mało co zmieszkawszy iechał zaśię do Litwy.

Stateczność Senatorow Polskich.
Król przysiągł.

Temiż czasy Jan Xiążę Oświecimskie chciał dobyć Oświecimia, ktory dzierżał Kuropatwa ná Krola, ále odpędzon: przetoż oprawił blisko zameczek Wołek, z ktorego czynił wielkie szkody w Polszcze łotrowskim obyczaiem około Wielunia y w Siewierskiey włości. Aż tam iechał Jan Tęczyński z ludźmi Woiewoda Krakowski, ktory obległ go ná Wołku, zaczym się poddał, y wziąwszy pewną summę pieniędzy ustąpił z Oświecimia Krolowi; y tak Oświecim ná Krola przyszedł: ktoremu Szlachta wszystka Oświecimska przysięgała wierność y posłuszeństwo zachować, w roku przyszłym to iest 1454. Acz przedsię ná tym nie przestaiąc Jan Xiążę Oświęcimskie, począł się był upominać znowu Oświęcimia, aż mu Krol ieszcze coś był dał á dopiero się wyrzekł dostatecznie ze wszystkiego.

Wołek zamek.

Oświecim przyszedł na Króla.

Tegoż czasu Krol posłał Posły swe do Ładysława Krola Węgierskiego y Czeskiego, Kujawskiego y Poznańskiego Biskupy, y Jana Czyżowskiego Kasztelana, z Janem Tęczyńskim Woiewodą Krakowskim, y Jana Koniecpolskiego Kanclerza, y Dzierzka Rytwieńskiego Kasztelana Rosperskiego, y dwu Panow Litewskich Andrzeia Szakowicza Starostę Połockiego, z Janem Niemirowiczem, ktorych wszystkich było dwanaście set koni, zmawiać siostrę iego Elżbietę á Corę Albrychta Cesarza za Krolą Kazimierza: gdzie wdzięcznie byli przyięci, y to małżeństwo dziesiątego dnia było konkludowane we Wrocławiu ná Ratuszu: po ktorey miano dać sto tysięcy złotych posagu, tym sposobem áby się nigdy nie wracał ná dom Rakuski, choćiaby potomstwa nie miała: wszakże iey y tego nie dano. A Krol przedsię, iako Posłowie obiecali, zapisał iey wiano na trzech Zamkach, y pięć tysięcy złotych we złocie ná Zupiech Bocheńskich y Wielickich każdy rok pozwolił brać. Zaczym była przyprowadzona do Cieszyna, á ztamtąd do Krakowa. Posłowie do Krakowa prosto iechali, wziąwszy z sobą ze Wrocławia Jana Kapistrana Mnicha Bernardyna Włocha, człowieka świętobliwego żywota, y Kaznodzię niepospolitego: przeciwko ktoremu Zofia Krolowa y Kardynał Zbiszek ze wszystkim Duchowieństwem wyszli, y z wielką uczciwością go przyprowadzili do miasta.

Posłowie do Króla Ładysława.

Elżbieta Królowi zmowiona.

Kapistran Mnich.

Potym zbudowano mu Majestat środ rynku Krakowskiego, blisko Kościoła S. Woyciecha, gdzie kazywał przez tłumacza (bo po Polsku nie umiał) po całe cztery godziny, nauczaiąc słowa Bożego, y cuda nie małe czyniąc. Przetoż cisnęli się do niego chorzy, chromi, ślepi, ktore on uzdrawiał. Przystało też do zakonu iego barzo wiele ludzi y znacznych, á między innemi Jan Melsztyński Leliwczyk, młodzieniec barzo bogaty; ktorym Zbiszek Kardynał zbudował Kościoł ná Stradomiu, (gdzie był dwor brata iego Jana z Oleśnice,) pierwey drzewiany, á potym dał go zmurować.

Tegoż Roku Pruska Szlachta y miasta, nie chcąc daley cierpieć okrutności y zbytkow takież łupiestwa Krzyżakow Panow swoich, Krzyżaki z miast wszędzie wypędziwszy, posłali do Krola Posły swe, chcąc mu się poddać: ktorzy acz go w Sendomierzu gdy iechał z Litwy zastali, ále ich nie słuchał aż w Krakowie, bo się kwapił ná wesele. Gdzie Roku 1454. dnia 9. Lutego była mu przyniesiona Elżbieta poślubiona małżonka, cora Albrychta Cesarza, z wielkim dostatkiem y ochędostwem. Przeciw ktorey Krol y z Krolową Zofią matką swą wyiechał przed miasto, z wielkością ludzi, Xiążąt, Panow, y Rycerstwa: á przedtym dwa tysiąca koni aż do Cieszyna przeciw niey wysłał. Ale iż był w ten czas deszcz od rana do wieczora, przeto pomokły ná drugich Złotogłowy, Axamity, zkąd nie małą szkodę mieli; szacowano ubior ná Krolu samym ná czterdzieści tysięcy złotych. Nazaiutrz był spor między Arcybiskupem Gnieźnieńskim, á Zbiszkiem Kardynałem, ktory z nich miał ślub dawać. A gdy się około tego zgodzić nie mogli, spuścili to Janowi Kapistranowi Mnichowi Bernardynowi: á wszakże gdy Mnich po Polsku nie umiał, zgodzili się Biskupi, tym sposobem, żeby Zbiszek Kardynał ślub im dawał, á Arcybiskup Krolowę koronował. Potym szli wszyscy z kościoła ná zamek, gdzie byli z sobą dobrey myśli przez kilka dni, były rozmaite gry, tańce, y gonitwy sprawowane. A gdy Krol wesele odprawił, dopiero Posłow Pruskich słuchał, od ktorych mowił Jan Bazeński w te słowa: Przodkowie nasi, niezwyciężony Krolu, iako wiele złego wycierpieli y iakie woyny srogie wytrwali dla tych ludzi złych y niezbożnych, ktorzy iako żywi z nikim dobrze się nie obeszli, áni w pokoiu z sąsiadnemi Pany byli, żaden nie iest ktoby nie wiedział, y przetoż tu nam tego przed tobą wspominać nie potrzeba: co iako nam teraz oddaią zamilczeć tego nie mogę: ábowiem nie tylko nam maiętności nasze właśne wydzieraią, ále też żonki, corki nasze, gwałtem biorą, y z nami czynią co się im podoba, biią, sadzaią, więzią, nád nami się napastwią krom winności naszey wszelkiey. Aby ieszcze co dobrego iużby nam nie tak było ciężko ále hultaystwo, ktore z Niemiec gdy wyżoną ábo wywołaią, to do nich wstąpią, y nikogo tam nie przyimą dobrego. Ktore my o tak nieznośne swe krzywdy pozwalichmy byli przed Cesarzá: lecz miasto odniesienia sprawiedliwości, tedy oni w to tak potrafili, że nas ieszcze Cesarz winnemi nalazł, powiedaiąc żechmy się zwierzchności swoiey przeciwili: (bochmy wprawdzie byli Ligę pewną między sobą uczynili), za co kazał nam sobie dać sześćkroć sto tysięcy złotych winy, á trzech set z nas kazał ściąć. Nie mogąc my tedy iuż dłużey wytrwać takiey ciężkiey niewoli naszey, musielichmy się do broni rzucić, y tak nam P. Bog w tym poszczęścić raczył, żechmy ich iuż z szyi swych zbili, y te miasta y zamki one wypędziwszy opanowali: iako Toruń, Gdańsk, Elbląg, Grudziąc, Elzberg, Gołubie, Kowale, Gniew, Swiecie, Papow, Tucholą, Holand, Krolewiec, Radzin, Brandeburg, Nidburg, Prusmark, Morąg, Brodnicę, Chełmno, Działdow, Ragnet, Osterod, Bratyan, y inne, ktorych iest wszystkich do 50. á z temi wszystkiemi pod moc y obronę twoię, Krolu, uciekamy się,

Prusy się poddaią Krolowi.

Roku 1454. Elżbieta przyniesiona do Krakowa.

Spor między Biskupy.

Bożeński. Rzecz Posłow Pruskich.

ſię, y proſiemy, ábyś nas miłościwie y łáſkawie przyiąć raczył do ſiebie, iako te
ktorzyśmy zdawna tobie należeli, y nad ktorego nie ma nikt inſzy do nas pra-
wa większego iako ty, gdyż zdawna Polſcy Krolowie Panowie naſi właśni
byli, á Krzyżacy przychodniowie: ktorzy niewdzięczni będąc dobrodzieyſtwa
Panow ſwych Krolow Polſkich, co im wyrządzali y iaką chytrością á zdradą
z niemi ſię obchodzili, z grozą y wſpominać. Lecz ieśliby ſię oglądał ná przymie-
rze ktore maſz z Ludwikiem naſzym Miſtrzem, tedy iż ie on tobie zgwałcił,
(iakoż go y przodkowie iego nigdy przodkom twym Krolom Polſkim nie
zdzierżeli) tedy go też y ty ſłuſznie iemu nie maſz dzierżeć: ábowiem z Litwą iuż
ſię począł porozumiewać przeciwko tobie; ktemu krzywdy doſyć maią podda-
ni twoi, co ná granicach mieſzkaią od niego. Proſiemy tedy ábyś nic ſię ná to
nie rozmyślaiąc nas pod obronę ſwoię przyiął, y tey pogody ktorą teraz maſz

Rada około Pruſow.

ná Pruſką ziemię nie zaniechiwał. Skoro domowił kazano im odyść. Potym
ná to Panowie wotowali. A naprzod Kardynał Zbiſzek, ktory nie radził ich
przymować, że zaſzła przyſięga y przymierze z Pruſkim Miſtrzem. Jan Czy-
żowſki Kaſztelan Krakowſki radził przyiąć óbiema rękoma, á tey okkazyi nie
opuſzczać, y lekce ſobie nie ważyć ziemie Pruſkiey, ktora ieſt doſyć nie mała y
bogata porty, miaſty, y innemi dochody wielkiemi: około ktorey iako wiele
przodkowie naſi krwie ſwey rozlali á nie mogli iey nigdy mieć, á teraz gdy do
rąk nam ſama dobrowolnie lezie mielibychmy ią opuſzczać? nie day tego Bo-
że. Bo doſyć iuż tak okęſone Kroleſtwo mamy, od ktorego tak wiele pro-
wincyi odeſzło, iako Sląſko, Margrabſtwo, y inne, ſzkodaby go też nie przy-
czynić ná to mieyſce zkąd inąd, zwłaſzcza gdy tego czas ieſt. A co my rzeczem
kiedy ſię oni komu inſzemu poddadzą? A wlaźſzy tam kto inſzy, áli zaſię z nim
burdy będziem mieli doſyć, y będziem potym tego żałować, ále nie wczas bę-
dzie. Przeto ia radzę w imię Boże przyiąć ich y bronić, nie oglądaiąc ſię áni
ná przymierze, ktorego nam Krzyżacy iako żywi nie zdzierżeli, áni na żadne
trudności, bez ktorych rozumiem nie będzie: wſzakże przed trzaſkiem, iako ono
mowią, ſzkoda do laſa nie iść. Zezwoliło wiele ná iego wotum: oprocz tylko
Jana Tęczyńſkiego Woiewody Krakowſkiego, ktory widząc że ta rzecz iako
ieſt ſama wielka tak też potrzebowała wielkiego rozmyſłu, y przetoż radził to
ná Seym odłożyć; y tak piętnaście dni ſtrawili około tego, radząc ieśli ich
przyiąć ábo nie przyiąć; aż też y Rycerſtwo do tey rady przypuſzczano, (iako
piſze Długoſz) radząc ſię ich co ſię im w tey mierze zdało. Ná ten czas Pruſki
Miſtrz poſłał też był Podſkarbiego ſwego wrzeczy ná weſele, á owdzie mu dał
pięćdzieſiąt tyſięcy złotych, áby temu zabiegał co naybarziey żeby Pruſow pod
obronę ſwą Polacy nie przyimowali, by też naoſtatek y Miſtrz ſię miał ſam
poddać y ołd poſtąpić Krolowi. Także gdy ſię Poſłowie dali w tym ſłyſzeć,
że gdzieby ich Krol nie przyiął, tedy ſię mieli udać do Ładyſława Krola Czeſ-

Król przyiął Pruſy.

kiego, ktory z chęciąby ie był przyiął: przetoż Krol poſławſzy po Poſły, przy-
iął ie pod obronę ſwą: y zaraz czterech Woiewod kreował, ktorzyby tam zie-

Cztery Woiewodowie w Pruſiech.

mią rządzili, Jana Gdańſkiego, Gabryela Toruńſkiego, Scibora Elbięſkiego,
Bażeńſkie, y Auguſtyna Stena Krolewieckiego: nad ktoremi wſzyſtkiemi
Woiewodę Gdańſkiego przełożył, y Gubernatorem ziemie Pruſkiey uczynił.

Wiewiorka.

Noſzą za Herb ci Bażeńſcy Wiewiorkę, ktora wſpiąwſzy ſię orzech gryzie, á
ogonkiem ſię przykryła. Co wſzyſtko wykonawſzy y liſty utwierdziwſzy Poſły
odprawił; ktorzy nim ieſzcze z Krakowa wyiechali przyſzła ta nowina do Kro-
la, że Gdańſzczanie, Toruńſzczanie, Elbiężanie, y Krolewcanie, zamki ſwe po-
burzyli, áby za czaſem w takiey niewoli iako pierwey nie byli. Nie podobało
ſię to Szlachcie Pruſkiey, także naſzym wſzyſtkim, y Krolowi, ále coż było rzec

temu.

temu. Y przetoż wyiazd też swoy Krol zadzierżał, á miał tam prędko iechać, zwłaszcza gdy nie miał takiego zamku gdzieby się mogł bespiecznie zawrzeć; Jednak Posły swe tam posłał, Andrzeia Biskupa Poznańskiego, z Janem Koniecpolskim Kanclerzem, ktorzyby tam byli aż do przyiazdu iego. Miasta Pruskie zamki potłukły.

Słysząc o tym drugie miasta Krzyżackie, tam gdzie nowym Margrabstwem zowią [acz Kaszubską źiemią mianoby to zwać właśnie] wybili się także z posłuszeństwa Krzyżakom, y Frydrychowi Margrabi Brandeburskiemu poddali: ktory posławszy Posły swe do Krola, prosił áby mu tego nie miał za złe, obiecuiąc Krolowi pomagać przeciw Krzyżakom. Na co Margrabi tak powiedziano: áby puścił te krainy ktore ku Polszcze z dawna należały: á gdzie tego nie uczyni, woynę pewną będzie miał. Tegoż czasu posłał Krol Polski do Ładysława Krola Czeskiego, Mikołaia Chrząstowskiego Strzegończyka Woyskiego Krakowskiego, do Cesarza Fryderyka do Renspurku ná Seym Niemiecki, y do Papieża Jana z Brzezia Doliwczyka Lutkowego syna, áby iego niewinność omowili, przeciw skargom Mistrza Pruskiego. Jechał potym do Brześcia áby tam miał Seym z Litwą, iżby nie dopuszczali Inflantom ciągnąć do Prus przeciw Polakom. Złożył potym Seym w Łęczycy, Księżyca Maja, ná ktory mało ich przyiechało z Małey Polski y Rusi. Tam to było postanowiono, áby Krol sam co prędzey iechał do Torunia przyłączywszy do swego Dworu Kujawską y Dobrzyńską ziemię ná pomoc Prusom, ktorzy byli ná ten czas oblegli Malbork, y Stum, y Brodnicę miasto, bo zamek iuż ná ten czas trzymał Jan Kościelecki Woiewoda Inowrocławski, ktory mu podał Kommendor ieden. FryderykMargrabia nowe Margrabstwo posiadł. Seym w Brześciu. Malborg Prusowie oblegli.

Także Krol iechał do Prus, y wiechał do Torunia w wielkim poczcie ludzi, y dosyć ozdobnie: ábowiem samych Dworskich Chorągwi było do 12. Byli z nim dwa Biskupi, Włocławski y Poznański, Jan Tęczyński Krakowski, Łukasz z Gorki Poznański, Stanisław z Ostroroga Kaliski, Piotr z Oporowa Włocławski, Mikołay Szarleyski Brzeski, Woiewodowie; Piotr z Samotuł Poznański, Piotr z Gaju Kaliski Kasztelani; Jan z Koniecpola Kanclerz Koronny, y Piotr z Szczekocina Podkancl: oba świeccy. Także środ Rynku zbudowan był Krolowi Majestat ozdobny, ná ktorym Woiewoda Chełmieński od wszystkiey Szlachty, y miasto, przysięgi mu swe oddawali. Tamże do Torunia przyiechali Posłowie od Czeskiego y Węgierskiego Krola Ładysława, Jan z Rozenbergu: chcąc tego po Krolu, áby ustąpił z Prus Krzyżakom, do ktorych też on sprawiedliwość ozywał się mieć: ábo Posły posłał w tey rzeczy do Pragi. Zdało się to Polakom za śmiech: bo iednak Krol mało o tym wiedział, ále to wyszło z Podebrańskiego Jerzyka, ktory ná ten czas w Czechach więcey rządził niż Krol, y był potym Krolem: przetoż im nic nie odpowiedziano, iedno że w tey rzeczy Krol miał swe Posły posłać; á do Malborku ich do Pruskiego Mistrza nie dopuszczano. Wszakże potym rychło przyiechał zasię od Krola Ładysława inny Poseł, Jan z Biberszteynu, obiecuiąc Krolowi nie przeszkadzać w Pruskiey ziemi. Co barzo wdzięcznie Krol od niego przyiął: y posłał zatym do niego Jana Tęczyńskiego Woiewodę Krakowskiego, y Piotra Samotulskiego Kasztelana Poznańskiego, ktorzyby mu to iaśnie ukazali że ta ziemia słusznie Krolowi należy. Krol w Toruniu. Posłowie Czescy.

Potym Krol z Torunia do Elbiąga się obrocił, gdzie nieiako za Pana, ále ledwie nie za Boga od tych tam ludzi był przyięt: ktorzy mu także Majestat środ rynku iako y w Toruniu uczyniwszy przysięgali. A naprzod Scibor Bazeński Woiewoda Elbięski swym y wszystkiey Szlachty tamtego kraju imieniem: także Biskupi trzey, Chełmieński, Pomezański, y Sambieński, tylko czwarty nie Warmieński, bo u Mistrza Pruskiego był w Malborku: ále Krol w Elbiągu.

iego Kapitula przyſięgała. Do Krolewca Jan Koniecpolſki Kanclerz iechał przyimować przyſięgę. A ſam Krol obrocił ſię do Gdańſka proſto, przewiozſzy ſię przez Wiſłę: gdzie trudno wymowić z iaką też wdzięcznością był od tego miaſta przyięt, y iako hoynie czeſtowan, y znamienicie udarowan: á nie tylko on ſam, ále y Dwor iego wſzyſtek. Tamże też ná Majeſtacie także przyſięgał mu Jan Bazeńſki Woiewoda Gdańſki y Gubernator wſzyſtkiey ziemie Pruſkiey, á potym mieſzczanie: gdzie Krol kilkiem dni więcey zmieſzkał: y tam praw, wolności, ſwobod, Gdańſzczanom nadał, ktorym oprocz tego co im cła, wymiary z młynow, czynſze z miaſta, z czego wſzyſtkiego pierwey Miſtrzom Pruſkim ſześćdzieſiąt tyſięcy złotych, (iako Wapowſki piſze) dawáli, odpuścił, á tylko ná dwu tyſiącu przeſtał: ále im ieſzcze Zuławę mnieyſzą, oprocz tylko trzynaſtu wſi ktore ſobie zoſtawił, nadał. Względem czego oni go też byli powinni darmo cztery dni y ze wſzyſtkim Dworem iego u ſiebie podeymować: á miaſto zamku ktory zburzyli, mieli mu w mieście pałac Krolewſki znamienity zmurować, y ſzpiklerz, y ſtaynią. Potym do Torunia ſię wrocił, á ztamtąd do Grudziądza iechał ná Seym Pruſki, ná ktorym ułożył pobor ná Pruſaki ná zapłatę Czechom, ktore Pruſowie ſami byli przyięli, y Malbork obledz kazali. Lecz że drodzy byli (bo im płacono ná koń po 26. złotych ná ćwierć lata, á poſługi ich żadney nie było) zapłaciwſzy kazano im precz, á miaſto nich Krol roty ſwe wſzyſtkie Dworſkie pod Malbork poſłał, nad ktoremi był ſtarſzy Jan Szczekocki Staroſta Lubelſki. Tamże ná tym Seymie Grudziąckim Unia ſię doſtateczna ſtała ziem Pruſkich z Koroną Polſką, ażeby też Senatorowie ich w Radzie iako y Koronni ſiadali, y ſpolnie o dobrym R. P. radzili, y Krola żeby także ſpolnie z niemi obierali, tylko żeby przy prawach y zwyczaiach ſwych dawnych zoſtali, á Chełmſkim ábo Maydeburſkim prawem ſię ſądzili, acz wolno im też było y Polſkie przyiąć. Tamże im Krol odpuścił rozmaite podatki ktorych Krzyżacy ná nie nawymyślali, iako Narząs, Funtczoł, to ieſt po dwa pieniądza od grzywny Pruſkiey, y innych wiele. Urzędow też żadnych w Pruſiech obiecał Krol nikomu nie dawać tylko obywatelom włáſnym, iako y w Polſzcze. Monetę dopuścił kowáć tym czterem miaſtom, Toruniowi, Elbiągowi, Krolewcowi, y Gdańſzczanom, zwłáſzcza pokiby woyna ta trwała, á potym tylko Toruniowi á Gdańſkowi. Kupcom wſzyſtkim dozwolił wſzędzie do Polſki z kupiami ſwemi iechać y przedawać: y inſzych wolności wiele im tam nadał.

Krol w Gdańſku.

Seym w Grudziadzu. Pobor.

Szczekocki. Unia Prus z Polſką.

Potym z Grudziądza záſię Krol ſię wrocił do Torunia: á tam do niego przyiechali Poſłowie z Renſpurku od Papieża, y od Ceſarza, y od wſzyſtkiey Rzeſzy Niemieckiey, proſząc za Krzyżaki, aby im Krol odpuścił ieśli go w czym rozgniewali, á z Pruſkiey ziemie im uſtąpił: á oni chcieli Seym złożyć ná to w Frankforcie, áby ich tam porownáli we wſzyſtkim: y porownawſzy żeby y on y oni ciągnęli z niemi, podług powinności ſwey Chrześciańſkiey, przeciwko Turkowi do Tracyi, dobywać Konſtantynopola, ktore nie dawno Turcy wzięli. Proſili też Poſłowie áby mogli wniść do obleżeńcow ná Malbork do Miſtrza Pruſkiego Ludwika, y áby Krol kazał odſtąpić od obleżenia Malborku, Stumu, y Brodnice: ále tego oboyga nie mogli od Krola otrzymáć. Przeto dawſzy Krol po ſobolim kożuchu Poſłom, odprawił ie tym, że przez Poſły ſwe da im ná to ſłuſzną odpowiedź: áby tak iedno Niemce do czaſu zatrzymał.

Poſłowie z Renſpurku u Krola.

Rychło potym Stum ſię poddał, ábowiem iuż nie mieli co ieść ná nim: gdzie pięćdzieſiąt ich od głodu zdechło, á pięćdzieſiąt ledwo żywych do Malborku przyſzło, ſto do Krola przyſtało, między ktoremi byli czterey Krzyżacy. W Malborku też wyrwali ſię byli obleżency ná naſze, ále im naſi dali wſtręt, y gonili

Stum ſię poddał.

y gonili ich aż do ſamego zamku biiąc. W tym przyſzedł okręt z Gdańſka po Wiśle, naładowany ſmołą ſiarką, prochem, ktory przypuścili naſi pod moſt y zapalili: ále go przedſię Krzyżacy ugaſili.

Potym przyciągło do Prus ludu ſłużebnego ná pomoc Pruſkiemu Miſtrzowi ośm tyſięcy z Niemiec, Czech, y Sląſka: część ich zebrał za pieniądze Pruſk: Miſtrza Podſkarbi iego, ktory proſto z Krakowa z weſela Krolewſkiego tam iechał do Niemiec dla ludzi: á część Miſtrz Niemiecki poſłał darmo. Balłaſar y Rudolf Zegańſkie Xiążęta były nád tym ludem ſtarſze á Bernad Szumberg Czech. A iuż też był Pławenius drugi Czech w tyſiącu koni przyciągnął pierwey, y wiechał ná Choynice: zkąd wielkieby był ſzkody podziałał w Pruſiech, by mu był Mikołay Szarley Woiewoda Inowrocławſki á Staroſta Słuchowſki y Tuchelſki wczas nie zabieżał, we dwanaście ſet koni, y z ſiedmią ſet pieſzych. A zatym też Krol Wielką Polſkę wſzyſtkę pod Choynice ruſzył: gdzie ciągnąc wielkie ſzkody ſwym podziałali, y inſzych wiele niezbożnych rzeczy od nich ſię działo: przetoż wielkie przeklęctwo było ná nie. Ziechał ſię Krol z niemi u Czerckwice, we dwu milach przed Choynicami: gdzie zaraz naſza miła Szlachta o prawiech y wolnościach ſwych ięła dyſputować, aż ie Krol ledwie uſkromił: á potym ná ſiedm ufcow rozdzieliwſzy ie ku Choynicom proſto z niemi ciągnął, chcąc tam zabronić weſzcia nieprzyiacielowi. Acz mu drudzy radzili, áby im dał był pokoy, y raczey żeby tam byli weſzli, bo ták wielkie woyſko w oblężeniu będąc długoby trwać nie mogło, gdyż nie miałoby co ieść: y ták łatwieby ie potym zwalczyli. Lecz ieśliby też bitwę chciał zwieść, tedy żeby mało poczekał, ażby Jan Czarnkowſki Kaſztelan Gnieźnieńſki z Janem Wedelſkim z ſłużebniemi nadciągnęli: ábo żeby po dwor ſwoy Krol wſkok poſłał pod Malbork; ná co radzili mu Wielcy Polacy: ále Jan Koniecpolſki Kanclerz nie radził, powiedaiąc żeby zatym wziął ſerce nieprzyiaciel, gdyby odſtąpili od oblężenia: á też nas ieſt dobrze z nieprzyiaciela. W tym ſtraż nieprzyiacielſka z naſzą ſię ziechała, y dali ſobie bitwę rządną: gdzie naſi plac otrzymali. Dnia tedy 18. Mieſiąca Września tegoż roku 1454, Krol uſzykował woyſko, nád ktorym byli ci ſtarſi, Łukaſz z Gorki Poznańſki, Staniſław Oſtrorog Kaliſki, Mikołay Szarley Inowłocławſki, Woiewodowie, y Dzierżek Rytwieńſki Kaſztelan Roſperſki, Panowie wſzyſtko, ále około ſpraw Rycerſkich mało rozumieli, á inſzym też tego nie dopuścili, ktorzyby w to lepiey trafili á niż oni, powiedaiąc: że to ich ieſt urząd właſny. Także ſzli ſprawą przeciwko nieprzyiacielowi, z ktorym aż przed wieczorem ſię ziechali. A gdy ná złym barzo mieyſcu y błotnym naſzym przyſzło ſię potykać, ták iż ſię im konie ledwo z błota dobywały, wiele miał nieprzyiaciel przed niemi: á wſzakże przedſię dobrze ſię naſzym z przodku zdarzyło, ábowiem ich pierwſzy ufiec przełomili, y Xiążę Zegańſkie od Jana Rydzińſkiego zabit. Aczkolwiek pokrzepili ſię zaſię Niemcy ná naſze, y ná nich iechali, ktorym ſprawcy naſi poſiłek wnetże dali. Zaczym w rowni ieſzcze bitwa ſtała, y nie było nic ták niebeſpiecznego, gdy ufiec walny, w ktorym Krol ſtał, iął nie wiedzieć dla czego uciekać, áni ich mogł żadną miarą zawściągnąć; co obaczywſzy drudzy ktorzy naprzod ſtali y w potrzebie byli, ięli także za niemi uciekać. Krol tylko ſam ná placu zoſtawſzy naydłużey ſię opierał: y przyſzedłby był do wielkiego niebeſpieczeńſtwa, bo uciekać nie chciał, aż go gwałtem prawie ci ktorzy zdrowia iego przeſtrzegali z bitwy wywiedli: á między innemi Dominik Kazanowſki Herbu Grzymała Podkomorzy Krolewſki, ktory leży w Krak: u Bernardynow: o czym nagrobek iego świadczy; także ledwie do Bydgoſzcze Krol uſzedł. Wzięli tam ná ten czas naſzym Niemcy przez cztery tyſiące wozow ze ſpiżą; ludzi mało pobitych było, ledwo o ſześćdzieſiąt, z ktorych ci znacznieyſi byli,

Niemcy przyciągli do Prus.

Ruſzenie Wielkiey Polſki pod Choynice.

Straż Niemiecka pogromiona.

Bitwa u Choynic z Niemcy.

Dominik Kazanowſki. Naſi porażeni.

Piotr Szczekocki Odrowąż Podkanclerzy Koronny, Mikołay z Mokrſka Jelitczyk Sendomierſki Chorąży, Jan Zawiſze Czarnego iedyny tylko ſyn Sulimczyk, Jan z Rożnowa Staroſta Kolſki, Jan Rydziński Herbu Lelie; ktore maią bydź białe, á na Hełmie ſłup y ſtrzała przezeń. Jan Dąbrowſki Pruſak będąc ſrodze uſieczony ulekł między trupy. Noſzą ci Dąbrowſcy w Pruſiech za Herb Pannę w ſzacie białey w koronie, ktora we dwie trąbie miedziane trąbi: ma bydź w polu czerwonym. Poimanych było trzy ſta y trzydzieści, z ktorych ci znamienitſi byli, Łukaſz z Gorki, Mikołay Szarley, Jan Szczeſny z Tarnowa, Jan y Mikołay Rytwieńſcy. Jan Melſztyński, Egidzi Suchodolſki, Sędziwey Leżeńſki, Piotr Strykowſki, Bartoſz Ogrodzieńſki, y inni: ktorzy wſzyſcy mogliby byli uciec by byli chcieli: ále tak ie Pan Bog pokarał, że ſię ſami dawali dobrowolnie nieprzyiacielom w ręce: ktore wſzyſtkie ná Malborg zaprowadzono, gdzie ie tak źle chowano że ich połowica pomarła: ktorych áni chować Krzyżacy dopuścili, ále ie końmi nago do Wiſły włoczyli. Przypiſowali tę porażkę iedni nieumiejętności ſprawcow, á drudzy też ſkaraniu iakiemuś Pańſkiemu za grzechy ich. Uſłyſzawſzy tę porażkę ſwych Polacy ktorzy leżeli pod Malborkiem, odſtąpili zaraz precz, z radością wielką oblężeńcow, ktorzy tryumfowali barzo z tego. Lecz ich nie cieſzył Marſzałek, mowiąc: że ſię trzeba bać áby to zwycięſtwo naſze nie wielkie nad Polaki, nam więkſzey ſzkody nie uczyniło. Potym miaſta Pruſkie przednieyſze poſłały do Krola, ktory był ná ten czas w Nieſzawie, áby ſobie ſerca nie kaził tą przygodą, á na drugi raz ſpatrzył lepſzego ſzczęścia, obiecuiąc mu pomagać pokiby ich mogło ſtawać, z ſtatki y z maiętnościami ich. Krol im tak powiedział, iż ſię o to poſtara że ſię nie długo nieprzyiaciel będzie cieſzył z tego ſzczęścia małego. A Krzyżacy roſpiſali do Niemiec y do Włoch wſzędzie liſty, iż ſię im powiodło dobrze ná Polakach. Piſali też do miaſt ktore od nich odſtały, aby zaſię przyſtały, á poſłuſzeńſtwo czyniły, y podatki im dały, pod winami wielkiemi: ále ná to żadne miaſto nic nie dbało, tylko ſam ieden Biſkup Sambieńſki dał ſię im zwieść: co nad przyſięgę ſwoię uczynił. A gdy tam ſkarby wſzyſtkie z kościołow pobrawſzy do nich znioſł, pobrali mu ie, y ſłużebnym niemi płacili.

Lelie.

Dąbrowſki.

Naſi odſtąpili od Malborku.

Pruſkie miaſta cieſzyły Krola.

Potym Krol lud on ſwoy ktory miał pod Malborkiem rozłożył po zamkach wſzędzie, boiąc ſię áby do Krzyżakow iako ſię im to trochę ſzczęściło nie przyſtawali: iakoż Stum y Prusmark poddał ſię im: także Tczow y Gniew ſkoro woyſko Niemieckie do nich przyciągnęło bramy ſwe im zaraz otworzyli, y do miaſta puścili. Do tychże ludzi chcąc ieſzcze więcey Krol woyſka przyczynić, poſłał wſkok do Sląſka, Morawy, Czech, ludzi zbierać. Do tego Małą Polſkę ruſzył do Prus: oprocz Ruſi ktorey ſię kazał ruſzyć przeciw Tatarom, y leżeć nad Bohą rzeką, áby tym czaſem ſzkody iakiey nie uczynili. Niepotemu wprawdzie czas był, bo iuż zima zachodziła: á wſzakże ſzli ochotnie wſzyſcy, chcąc ſię koniecznie zemścić nad nieprzyiacielem tey klęſki ſwych pod Choynicami. A woyſko Niemieckie też tym czaſem do Malborku przyciągnęło, napieraiąc ſię żołdu ſwego. Ale iż Miſtrz nie miał pieniędzy, muſiał im aż ſrebrem kościelnym płacić: á przedſię im y tym nie wypłacił, y zoſtał im był ieſzcze winien po czterykroć ſto tyſięcy złotych, ktorych gdzieby im był nie zapłacił ná Mięſopuſty, tedy im miał puścić Malbork y inne ſwe zamki, á więźnie wſzyſtkie Polſkie darować; do ktorego czaſu czekaiąc tey zapłaty ſwoiey leżeli ná Malborku nic nie czyniąc. A naſi przeprawiwſzy ſię przez Wiſłę u Torunia (gdzie ná łodziach moſt byli ſobie zbudowali) leżeli nad laſem w mili od Laſzyna Krzyżackiego miaſteczka, w mieyſcu wprawdzie dobrym przy wodzie y drewnie, ále daley poſtąpić nie chcieli, żeby ſobie w tył nieprzyiaciela nie zoſtawowali, á wozow też taką wielkość mieli dla ktorych trudno daley poſtąpić mieli:

Stum y Prusmark poddał ſię Miſtrzowi.

Także Tczow y Gniew.

Ruſzenie Małey Polſki do Prus.

Mali Polacy u Laſzyna leżą.

mieli: tylko co wtargiwali w ziemię, wsi paląc, y ludzie także dobytki pobieraiąc, iakoż bywały zabiegi aż po sam Malbork, y ognie z zamku widać było. A w tym też wrocili się Posłowie nasi z Czech, wszystko sprawiwszy podług myśli. Za ktoremi zaraz też Posłowie Ładysławowi do Krola do woyska przyiechali, prosząc áby Krol do Wrocławia do niego przyiechał, y pogodził go z Margrabiami Myszyńskiemi z strony granic: ná ktorego się w Kompromis obie stronie dały; á była to naprawa wszystko Krzyżacka, żeby Krola iako od woyny odwiedli; y dla tegoż Posłowie sami od siebie Krola prosili, áby dawszy woynie pokoy z Krzyżaki przypuścił się ná Kompromis Krola ich. Ale Krol powiedział, że iuż musi zaczętą woynę z niemi kończyć, dla ktorey trudno mu tam samemu teraz iechać, wszakże ná mieysce swe obiecał kilka Senatorow swych posłać. Jakoż posłał Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Kasztelana Lubelskiego, z Janem z Brzezia Archidyakonem Gnieźnieńskim, ktorzy tam nic nie sprawili, ábowiem Margrabiowie nie chcieli nikogo mieć Kompromisarzem tylko Krola samego: zkąd znać że to sztuka Krzyżacka była. Potym widząc Krol, że czas nie był potemu, nic nie sprawiwszy, tylko dwie te miasteczka wziąwszy, Prabuty y Niekiszałkę, rospuścił woysko iuż o Pełni Stycznia, w roku przyszłym to iest 1455. gdy woleli wszyscy dać po 12. groszy z łanu ná Zołnierza, á niźli tam sami leżeć: zwłaszcza gdy widzieli że nieprzyiaciel dać im bitwy nie chciał, á zamkow też dobywać ciężko się im zdało. Także tam Krol Andrzeia Tęczyńskiego nád Chełmską ziemią, Piotra Samotulskiego nad Pomorską, y Jana Koldę nád drugiemi y z ludem służebnym zostawiwszy, odiechał precz do Polski, á potym do Litwy: ábowiem tam Jan Gasztołt Woiewoda Wileński poburzył Pany y Szlachtę Litewską, áby Podola y niektorych zamkow ná Wołyniu mocą dochodzili, gdyż ich Polacy z dobrą wolą im wrocić nie chcieli: zwłaszcza pod ten czas gdyby się Polacy zabawiali woyną Pruską; wszakże Krol to wszystko łatwie uśmierzył, y Pany Litewskie przywiodł do tego, że Polakom przeciw Krzyżakom pomoc dać obiecowali: iakoż Jana Chodkiewica z ośmią tysięcy koni Litwy y Tatar rzekli wyprawić, y ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych Krolowi ná służebne pożyczyć: iako Latopiscowie ich świadczą. Ale Kroniki nasze tego nie piszą; zkąd znać że to było nie przyszło do skutku.

Posłowie od Ładysława.

Roku 1455. Pobor.

Gasztołt burzy Litwę.

Tamże w ten czas do Wilna Czar Przekopski Ecyngier pobratym Krolewski posłał Posły swe, chcąc też do Prus swoie Ordy posłać Krolowi ná pomoc. Radził też Krolowi áby zamki dobrze opatrzył w Rusi y w Podolu, bo ia iuż stary, powiedał, nie mogę swych ludzi hamować, áby tam szkod nie czynili, á syny też małe mam, słuchać ich w tym nie będą.

Posłowie Tatarscy.

Tegoż też czasu Zbiszek Oleśnicki, Kardynał y Biskup Krakowski, Xiążę Siewierskie, umarł: ktory za trzech Krolow będąc, wszystkich ná wodzy chciał mieć. W Sendomierzu się rozniemogł czyniąc obchod Koniecpolskiemu Kanclerzowi: gdzie tam puł tumu założył. Wiele innego iego nadania było tak do kościołow iako ná naukę żakom, ktorym Bursę Hieruzalem zbudował; iakoż miał wielki zbior, trzymaiąc do Biskupstwa Spiską ziemię w zastawie. Był Biskupem 32. lecie. Na iego mieysce wstąpił Tomasz Strzepczyński Prus, Ponkanclerzy. Tego dnia zgorzało w Krakowie ná dwieście domow, Grodzka y Kanonicza ulica, á zamku ledwie obroniono. Tegoż też czasu w Gnieźnie kilkakroć piorun ná kościoł uderzył, y gałkę z niego zraził. Mało przedtym Bolesław Mazowieckie Xiążę umarło, dobry y bogoboyny y sprawiedliwy Pan, przeto go wszyscy żałowali; zostawił po sobie czterech synow, Konrada, Kazimierza, Bolesława. y Jana, y dwie corce, Annę y Zofią.

Zbiszek Kardynał umarł.

Kościoł Sendomierski.

Bursa Jeruzalem.

Strzepczyński Biskup Krakowski.

Krakow gore.

Bolesław Xżę Mazowieckie umarł.

Tego roku nic znacznego w Prusiech nie było, tylko co małe utarczki Krzyżacy z naszemi miewali: ále naśi wszędzie mieli nád nie. Działdow wzięli byli pod Sławkiem Chunbowskim Mazurem, ktoremu go był Krol polecił: ále go prędko zaśię dostał Jan Kolda Czech, y wybrawszy spalił; á tym obyczaiem go dostali: Ubrał się właśnie iako Kontor, á sługi swe iako Krzyżaki: y przyiechawszy do bramy zawołał po Niemiecku, áby mu otworzono: także go Wrotny puścił, mniemaiąc by Kontor iaki; á tám wiele Krzyżakow pobił. Tegoż czásu Kinsberk stary y nowy do Krzyżakow dobrowolnie przystał: á ná Knipowie się im naśi dosyć długo y dobrze bronili. Y Torunia mało nie stracił Tęczyński, przez zdradę, o czym też dwa Rayce wiedzieli: bo iuż był blisko Szumberg, á Mistrz też nie daleko zá niemi ze trzemi tysięcy ludzi pogotowiu stał: ále drudzy w mieście obaczyli; wzięli tedy zdrayce swą zapłatę. A ták Mistrz obaczywszy iż nie mogł tego dokazáć ná co się był usadził, idąc nazad wiele wsi spustoszył w Chełmieńskiey ziemi.

Kolda Czech dostał Działdowa.

Kinsberk się poddał Krzyżakom. Zdrada w Toruniu.

Krol postanowiwszy swe rzeczy w Litwie, przyiechał do Polski ná Seym do Piotrkowa Księżyca Maja: tam byli y Posłowie Pruscy, z ktoremi radził o woynie z Krzyżaki: lecz oni nie radzili mu do pospolitego ruszenia, powiedaiąc że dosyć było ná służebnych: ná ktore iż pieniędzy w skarbie nie było, chciał Krol áby mu postąpili pobor po 12. groszy z łanu. Wszakże ieszcze drugi Seym ná to złożyć musiał tamże w Piotrkowie ná ostatek Lipca: ále y w ten czas nie mogł tego ná Szlachcie Krol przewieść. Przeto pospolite ruszenie uchwalił, tym sposobem żeby iedny wici za troie razem były rozesłane: bo kiedyby iedne zá drugiemi rozsyłać przyszło, tedyby to było czásu wzięło ná trzy miesiące; bo nie godziło się wici po wiciach wyprawowáć prędzey tylko we cztery Niedziele. A wszakże nie sporo przedsię naszym było się gotowáć, podobno ná to się spuszczali, że przychodziły nowiny od służebnych Krzyżakow, iż ieśliby im Krol chciał dáć pieniądze, tedy mu spuszczą zamek Malbork, y drugie zamki. Przeto w tey rzeczy byli posłani do Prus, Jan Biskup Włocławski, Jan Rytwieński Starosta Sendomierski. Ale się ieszcze namyślali zwłaszcza Niemcy, ktorym że się było trochę tym czásem poszczęściło gdy wzięli Knypowie miasteczko y zamek, nád rzeką Przegolą, ktorego długo dobywali, odmienili zaśię swoy umysł. Czego gdy się Krol dowiedział, smucien był z tego barzo, y obawiaiąc się áby drugie miasta do nich nie przystały, iako było słyszeć o Toruniu y o Gdáńsku, ruszył się pod Jesień ze wszystkiemi do Prus. W ten czas też Niemcy oblegli byli Frydland, ná ktorym był Czech Skubela, ktory Niemcom rządnie dobił; ábowiem dał im pokoy aż się blisko podszáńcowali, á w ten czas puścił strzelbę y ziemną ábo dolną y zwierzchnią, y pobił ich barzo wiele, á drugie gonił daleko biiąc, y poimał ich sto, á do pięci set ubił. Pisze Długosz iż też w ten czas leniwo sobie y niedbale poczynali naśi, bo się nie rychło drudzy zieżdżali: á owi zaśię co wprzod iechali brali tak wiele sobie żywności ktorey przeieść nie mogli, aż gdy się z noclegu ruszyli tedy popalili ono wszystko: á Xięży náywiększe szkody działáli, także w dobrach Krolewskich. Krol przed niemi wprzod przyiechał do Brześcia, á tam drudzy do niego przyiechali, radzić zkądby służebnym Krzyżackim zapłacić. Ale gdy inszey rady nie było, radzili drudzy pobrać z kościołow śrebro y złoto ná to. Na co iuż był zezwolił Arcybiskup Gnieźnieński, y Biskup Kuiawski, y Płocki: względem czego sześć tysięcy złotych z tych trzech Dyocezyi wnetże złożyli, nie chcąc áby kościelnych rzeczy ruszono: á Krakowski Biskup Strzepczyński nie chciał nic postąpić, áni na to przyzwolić. Gdy się tedy Krol przeprawił przez Wisłę u Torunia po

Seym w Piotrkowie.

Ruszenie pospolite powtorze do Prus.

Jedne wici za troie.

Knypowie wzięli Krzyżacy.

U Frydlandu stracili szturm.

Srebro kościelne Duchowni odkupili.

moście na łodziach, przyiechał do niego Margrabia Brandeburſki od Pruſkiego Miſtrza (ktoremu kwoli ſtawił pięć ſet Raytarow) pod Namiot, chcąc Krola zwlec od tey woyny, y proſząc aby ſię nań dał w tey mierze. A gdy Krol tego nie chciał uczynić, proſił áby oſoby pewne ná to obrał, y ná mieyſce pewne poſłał, ktorzyby traktowali o pokoiu, ręcząc mu za Pruſkiego Miſtrza że mu takie kondycye ſam poda ná ktorych on ſłuſznie będzie mogł przeſtać; ná co przyzwolił Krol. Ziechali ſię tedy do Kościelca ná czas naznaczony: gdzie z ſtrony Krolewſkiey ci byli poſłani, Jan Biſkup Włocławſki, Jan Tęczyńſki Krakowſki, Piotr Oporowſki Łęczycki, Woiewodowie, y Hinka z Rogowa, Herbu Działoſza Kaſztelan Sieradzki; ále więcey tam ná śmiech przyiechali niż ná zgodę: bo chcieli Krzyżacy áby im Polacy uſtąpili ze wſzyſtkich Prus, maiąc iuż część wielką Chełmieńſkiey ziemie, á Pomorſką wſzyſtkę w mocy. Przeto Polſcy Poſłowie łaiali Frydrychowi Margrabi, powiedaiąc, że ich tam nie miał ná co wodzić. Potym obiecował od Krzyżakow wrocić Krolowi Chełmieńſką y Michołowſką ziemię, y zapłacić utraty: ále o tym y mowić z nim nie chcieli; odiechali precz; á woyſko też tym czaſem Polſkie przyciągnęło do Laſzyna, y tamże leżą miało kędy pierwey Mali Polacy leżeli. Potym miaſteczko oblegli: ktore iużby ſię im było poddało, ále w tym czteryſta Krzyżakow przekradło ſię przez woyſko, gdyż między naſzemi rządu żadnego áni ſtraży nie było, y wſzedſzy do miaſta obronili go naſzym, ták iż go nie dobywſzy odciągnęli precz przed głodem, bo iuż to mieſiąca Liſtopada było; gdzie koni odeſzło im przynamniey czwarta część; czemu byli radzi nie tylko Krzyżacy, ále y ci co ſtronę Krolewſką dzierżeli: ábowiem im wielkie ſzkody działali.

Margrabia traktuie z Krolem o pokoy.

Naſi pod Laſzynem.

Gdy ſię to tak działo w Pruſiech, rozboycy przy granicach Sląſkich zbiiali wſzędzie w Polſzcze, zwłaſzcza Kawka y Jan Swieborowſki Polacy, á Jurek Stoſz Morawiec: z tey przyczyny, iż im było nie zapłacono ſłużby w Pruſiech: czego ſię mścić do gardła ſwego ſprzyſięgli nad Polaki; do ktorych nagarnęło ſię było wiele łotroſtwa innego. Woiowali naprzod około Olkuſza y Sławkowa, gdzie wzięli przez ośmdzieſiąt koni co w kole biegały, y Sławkow ſpalili. Potym drapieżyli w Wieluńſkiey ziemi, y Kempno wzięli, ubrawſzy ſię iako chłopi ze wſi, ktorzy przyſzli wrzeczy z czyńſzy do Pana, y puſzczono ie dobrowolnie, á oni pochwyciwſzy Wierzbiętę Pana tego zamku poſłali go do Morawy: ále potym Wieluńſka Szlachta obległſzy Kempno, ktorym też był przyſłał Arcybiſkup Gnieźnieńſki y Biſkup Poznańſki ná pomoc dwor ſwoy, tak długo go dobywali aż ſię oni łotrowie muſieli poddać, gardła ſwe ſobie wymowiwſzy wcale. Tego czaſu też Xiążę Mazowieckie Władyſław umarło, zoſtawiwſzy dwu ſynow, Semowita y Władyſława, ktorzy że ieſzcze mali byli: Paweł Giżycki Biſkup Płocki był ich opiekunem.

Rozboie przy granicach Sląſkich.

Wierzbięta poiman.

Wielunianie zdobyli Kempna.

Władyſław Xiążę Mazowieckie umarł

Krol puściwſzy Szlachtę do domu ſam pozoſtał w Grudziądzu z Pany, radząc około woyny z Krzyżaki. A iż ſię ná to wſzyſcy zgadzali, że lepſzy ieſt żołnierz pieniężny, á niżli to poſpolite ruſzenie, ktore pożytku żadnego nie czyni, ále owſzem ſzkodę: przeto o pieniądzach była rada gdzie ich doſtać. Radzili tedy niektorzy, áby Pobor po 12. groſzy z łanu uſtawić z Szlacheckich dobr, á z Xiężych y Krolewſkich połowicą więcey: do tego żeby Xięża połowicę ſwych czyńſzow dali; ná co tam ſię iuż wſzyſcy byli zgodzili, y obwołano to było w Krakowie, y wſzędzie: wſzakże zaś Xięża nie chcieli ná to pozwolić. Przeto Krol Seym złożył w Piotrkowie, ſkoro ná początku roku Pańſkiego 1456, ná ktorym nic z tego wſzyſtkiego nie było: ábowiem Xięża nie chcieli żadną miarą ná to przyzwolić. Przeto zaſię poſpolite ruſzenie do Prus było uchwalone ſkoro po Swiątkach: wſzakże nie doſzło, przez wielki głod ktory

Seym w Piotrkowie. Roku 1456.

ry ná ten czas był, y powodzi wielkie. A też iuż nie barzo było tego trzeba, ábowiem ci ktorym to zlecono iuż ſię byli zgodzili z Zołnierzmi Pruſkiego Miſtrza, około tych zamkow ktore trzymali, że ie mieli puścić wſzyſtkie Krolowi, gdyby im zapłacono to co im zadzierżano; á przyſzło wſzyſtkiey ſummy dáć czterykroć ſto tyſięcy złotych y ſiedmdzieſiąt y ſześć tyſięcy złotych: ktorey ſummy połowice chcieli zapłácić ſámi Pruſowie, áby tym prędzey koniec mieli. Y przetoż Krol tam zaraz do Prus bieżał, y poſtanowiwſzy wſzyſtko wedle potrzeby, złożył Seym záſię w Piotrkowie: ná ktorym radzili zkądby pieniądze wziąć, bo ſumma wielka była. Radzili tedy, áby Krol ze wſzyſtkim duchowieńſtwem y Szlachtą dał połowicę czyńſzow ſwych ná to: á oſobno z oſob ſwych każdy áby płácił. Mieſzczanie záſię żeby ſię ſzacowali wſzyſcy, y po dwu groſzu od grzywny z maiętności ſwey dáli. Kmiecie wſzyſcy żeby po groſzu od każdey głowy w domu pogłownego płacili. A Szlachcic każdy co kmieci nie miał á ſwym pługiem orał po pułgrzywniu. A wſzakże z tego ná ten czas nic nie było: ábowiem wzięli to ſobie Wielcy Polacy ná ſwoy Seymik Generalny do Koła, á Mali do Korczyna: gdzie dopiero to Pogłowne konkludowáli, y Poborce ná to obrali. Jeſt to Pogłowne ſpiſane w Statucie. Duchowni wzięli też to byli ſobie ná ſwoy Synod: wſzakże y ci poſtąpili co na nie przyſzło, y ſnadź ieſzcze więcey. Ale gdy przedſię ſumma nie wyſtarczała, napierał ſię ieſzcze Krol ſrebra kościelnego z zamku Krakowſkiego, ktorego Biſkup Krakowſki Strzepczyńſki nie chciał mu pozwolić: ále miaſto tego pięci tyſięcy złotych z Kapitułą ſwą u Kupcow pożyczywſzy dał Krolowi.

Seym w Piotrkowie.

Pogłowne.

Litwa też tego czáſu chciała koniecznie mocą Podola dochodzić: á to mieli z Krzyżakow, ktorzy im obiecali tego dopomagać: y przeto z tego Seymu Piotrkowſkiego byli tam poſłani niektorzy, coby zamki dobrze opatrzyli: bo ſurowie doſyć Litwa ná ten czás przez Poſły ſwe wſkazała do Krola, przypominaiąc mu przyſięgę ktorą im uczynił gdy miał ná Kroleſtwo Polſkie iechać, ktorey gdzieby nie dzierżał za Pana go ſobie mieć nie chcieli.

Litwa chciała Podole wziąć.

Wołoſzy też nie mieli temi czáſy pokoia przed Turki, y przyſzło ná to iż Piotr Woiewoda Wołoſki, ktory naſtał po Alexandrze, przyſiągſzy pierwey Krolowi przed Poſłem iego Andrzeiem Odrowążem Woiewodą Ruſkim, poddał ſię Machometowi Ceſarzowi Tureckiemu, y dwa tyſiąca czerwonych złotych trybutu mu poſtąpił. A naſi przed trudnościami w Pruſiech nie mogli ich ratować.

Piotr Woiewoda Wołoſki poddał ſię Turkowi.

Tegoż czáſu Krzyżacy wzięli Bratian zameczek mocny w Chełmieńſkiey ziemi, przez zdradę tych co ná nim byli, w niebytności Treſki Staroſty tamtecznego; y o Brodnicę ſię kuſili nocą, ále odpędzeni z ſzkodą ſwoią.

Bratian Krzyżacy wzięli.

W Toruniu też powſtało było poſpolſtwo ná Radę, podobno o te krzywdy ktore im naſi działali: y przetoż wziąwſzy im klucze z ręku, chcieli otworzyć Krzyżakom. Czego gdy ſię dowiedzieli Gdańſzczanie, dali wnetże znáć náſzym ſłużebnym co byli po zamkach, ktorzy tam przybieżawſzy, zabiegli temu wczas, y poimali ich dwieście z poſpolſtwa, á co winnieyſzych ſiedmdzieſiąt dali ściąć.

Tumult w Toruniu.

W Krakowie też dwu Kapłanow, á ſnadź Kanonikow Krakowſkich, dali ściąć Rayce, Turſkiego y Gnoieńſkiego, obwiniwſzy ie we złodzieyſtwie. Potym zaklęto Krakow: y tak długo w klątwie byli, áż dali za nie trzy ſta złotych; ále to ſnadź uczynili Rayce z wolą Krolewſką.

Tegoż roku urodziła Krolowa Elżbieta Krolowi ſyna Władyſława, Krola Węgierſkiego y Czeſkiego, dnia 1. Marca, ktorego Krol z ſobą wziąwſzy iechał do Litwy; co uczynił nád wolą y prozbę Panow Polſkich, ktorzy go proſili o to pilnie, áby nie odieżdżał, ażby był Prus dokonał: ále że mu też było do Litwy pilno, muſiał tam iechać: ábowiem Litwa, rozgniewawſzy ſię nań

Władyſław ſię urodził.

o to

Rozruch w Litwie.

o to iż im Polacy Podola dać niechcieli, chciała ſobie koniecznie za Xiążę obrać Symona Olelkowica Kiiowſkie Xiążę, przodka Xiążąt Słuckich. A tego byli powodem Gaſtołd Swiekier iego, Geor Oſtrowſkie Xiążę, y Alexander Jurgiewic nieiaki, ktorego Krol z nędze wyiąwſzy Panem uczynił: ále Monwid z przyiacielmi drugiemi trzymał Krolewſką ſtronę. Lecz temu wſzyſtkiemu Krol przyiechawſzy wczas zabieżał ná Seymie w Wilnie, gdzie naywinnieyſzym ſię Gaſtołd nalazł, y ten ſam tylko z tak zuchwałym poſelſtwem ſłał do Krola, á inſi wſzyſcy nie chcieli ſię do tego znać: á wſzakże go Krol o to nie karał, boiąc ſię iakiego rozruchu.

Tumult we Gdańſku.

W Gdańſku ſię też tego czaſu ſtało zamieſzanie wielkie, á to przez iednego Marcina Rogę, ktory trzymał ſtronę Krzyżakow: z tey przyczyny, iż ſłużebni zapalili byli przedmieście: a iż też Krol iakoby nie dbał nic o Pruſy, odiechał do Litwy. A tak zrzuciwſzy ſtarą Radę, nową wybrali. Co gdy uſłyſzał Ulrykus Czerwonka Hetman ná Malborku, iechał do Gdańſka, y rozwodził im te rzeczy, mowiąc: iż komuście raz przyſięgali, godzi ſię iuż wam ſwą przyſięgę trzymać. Krol iż odiechać muſiał z pilney potrzeby ſwey, zaſię będzie prędko z ludem większym niż pierwey, á o was radzić będzie: pod ktorym daleko teraz większych świebod zażywacie y lepiey ſię macie á niż pod Krzyżaki, y nie macie krzywdy żadney dla niego. Przeto nie daycie ſię nikomu uwodzić ná ſtronę. A tak uſpokoiwſzy te burdy we Gdańſku, piſał do Wielkiey Polſki y do Krola, w iakiey nieprzeſpieczności odiechali Pruſkiey ziemie, iakie burzki były w Gdańſku, ktore on zaledwie uſpokoił. Bo iuż ná ten czas przychylny był Krolowi Czerwonka, ktory Malbork miał mu poddać, tylko pieniędzy czekał. Poſłali tedy Wielcy Polacy Woiewodę Brzeſkiego, poſłali y Gdańſzczanie do Krola do Litwy, áby bez omieſzkania przyiechał, dla tych burd ktore ſię działy w Pruſiech: bo przedſię Marcin Roga nie chciał bydź ſpokoien; y przetoż poſłali tam z ludem Jana Czarnkowſkiego Kaſztelana Gnieźnieńſkiego, z Kaſztelanem Kaliſkim, ktorzyby Biſkupowi Kujawſkiemu ná ten czas Gubernatorowi Pruſkiemu byli ku pomocy. Gdy tedy przed niemi inſtygowała ſtara Rada ná tego Marcina Rogę, dali go ściąć: zaczym dopiero był pokoy: y ſtara Rada była przywrocona ná ſwe mieyſce.

Ulryk Czerwonka ſprawca Krolewſki.

Poſtowie do Krola do Litwy.

Roga ścięt.

Kometa. Turcy porażeni pod Biłagrodem.

Tegoż czaſu Kometa była cały mieſiąc. A w ten czas Turki poraził pod Biłagrodem Boſeńſkim Jan Huniad z Kapiſtranem Mnichem, ktory miał ludzi z Polſki ſześć ſet, y barzo dobrze tam ſobie poczynalj. Tam y Machomet ranion, iż ledwo uciekł. Rychło potym pomarli obadwa y Huniad y Kapiſtran, á po śmierci tego to Jana Huniada, drugiego roku to ieſt 1457, ſyna iego Ładyſława Krol Węgierſki Ładyſław dał ściąć, o to iż zabił Ulryka Grabię wuia Krolewſkiego; á Matyaſza brata iego do Wiednia dowieziono, y wſadzon do więzienia. Jednak matka ich chciała ſię mścić, y iuż była zebrała lud nie mały Słowakow y Turkow przeciw Krolowi: ále rychło iakoś w tym Krol Ładyſław umarł. Piſzą niektorzy, iż Krola tego Węgierſkiego Podebrańſki dał otruć, dla Kroleſtwa Czeſkiego, ktore otrzymał od Czechow, iż z niemi trzymał wiarę Huſowę. A przyſzło to było Kroleſtwo prawem przyrodzonym ná dwie ſieſtrze, żonę Kazimierza Krola Polſkiego, á na Gwilelma, ktory drugą ſioſtrę ſtarſzą miał, Saſkie Xiążę. Karolus też Francuſki Krol przez Poſły ſwoie mienił ſię do tych Kroleſtw bliſkość mieć. Ale Jerzyk Podebrańſki Czech Czeſkie otrzymał, á Matyaſza Węgrzy obrali, zwłaſzcza Michał Zylagi wuy iego, ktory we dwudzieſtu tyſięcy zbroynego ludu przyiechał ná Seym, iako piſze Bonfinus. A iż był ná ten czas Matyaſz u Podebrańſkiego w więzieniu, wykupili go Węgrowie piąciądzieſiąt tyſięcy złotych czerwonych; ktoremu też Podebrańſki corkę ſwoię dał w małżeń-

Podebrańſki Czeſkim Krolem.

Matyaſz Krolem Węgierſkim.

ſki ſtan, y przyiaźń z ſobą wzięli: ále nie długo iey było między niemi. Piſze naſz Długoſz iż Karolus Krol Francuſki nie ſobie żądał tych Kroleſtw, ále Władyſławowi ſtarſzemu ſynowi Krola Polſkiego, ktoremu obiecował dać corkę ſwoię z dobrym poſagiem, tę ktorą iuż był poślubił Krolowi nieboſzczykowi Ładyſławowi Węgierſkiemu. Tegoż roku był wielki mor w Węgrzech, ktory też y Polſkę ztamtąd nawiedził.

Roku 1457. Seym w Piotrkowie. Seym w Kole. Ruſzenie Wielkiey Polſki po trzeci kroć do Prus. Karzeł Krol Szwedzki. Lata Pańſkiego 1457. Krol Kazimierz przyiechał z Litwy ná Wioſnę ſkoro do Piotrkowa ná Seym, potym do Koła do Wielkiey Polſki; tam radzili o koło Pruſkiey ziemie, co z nią czynić, gdyż pieniędzy Krol nie miał w ſkarbie płacić ſłużebnym. Ruſzywſzy tedy Wielką Polſkę, uproſił to u Szlachty, áby w ſwą obronę wzięli te zamki w Pomorſkiey ziemi, Słuchow, Swiecie, y Tucholą. A ſam ſię do Gdáńſka obrocił, gdzie w ſześci tyſięcy ludzi wiechał. Tamże przeciwko iemu wyſzedł też był pieſzo Karzeł Szwecki Krol, ktory tam był zbieżał, będąc wypędzony od ſwych: do ktorego Krol zſiadł z konia y przywitał, á potym mu konia drugiego kazawſzy dać iechali z ſobą. Tamże do Gdáńſka przyiechał Ulryk Czerwonka do Krola, z ſtrony zapłaty żołnierzom Miſtrza Pruſkiego: ktorych pieniędzy że ſię mu ná czas umowiony nie dało, uczynili byli żołnierze tumult ná Malborku w niebytności Czerwonki. Przetoż Czerwonka wziąwſzy część pieniędzy od Krola bieżał tam, áby ie uſpokoił: á oſtatek tam Krol poſłał przez Andrzeia Tęczyńſkiego, Jana Czarnkowſkiego, Jana Długoſza, Scibora Bayzena, y Rayce Gdáńſkie: ktorzy (gdy uſtąpili żołnierze Pruſkiego Miſtrza z zamku) weſzli ná Malbork: gdzie była wyliczona ſumma tak wielka żołnierzom wſzyſtkim, iako cztery ſta ſiedmdzieſiąt y ſześć tyſięcy złotych: á w pięcidzieſiąt y w ſześci tyſięcy złotych, ktore mu był ieſzcze Krol zoſtał, zaſtawił mu Gniew, Swiecie, Gołąb, Prusmark, y Kowalow. Przyiechał tedy Krol zatym ze Gdáńſka do Malborku y z Pany Polſkiemi, lata iako wyżey ſtoi, we Srzodę Swiąteczną: zaczym wziął wwiązanie we wſzyſtkę Zuławę y Tczow, á lud ſłużebny Miſtrza Pruſkiego kazał prowadzić do granic Polſkich, Andrzeiowi Tęczyńſkiemu, y Jarandzie Brudzowſkiemu. A Miſtrza ſamego z Kommendory ná Krolewiec: ktory płakał gdy wychodził z zamku iakby go zabiiał. Dali ná ten czas Gdańſzczanie nad pierwſzą ſummę z dobrey woli ſwey trzydzieści tyſięcy złotych czerwonych, ktoremi pieniądzmi barzo byli Krolowi dogodzili. Także Krol obaczywſzy wierność y życzliwość ku ſobie Czerwonki, polecił mu Malbork zamek, á ſam do Bydgoſzczy odiechał. Oblegli też naſi Wielcy Polanie ná ten czas Nowe nad Wiſłą, y iuż obegnáńcy chcieli ſię poddać, bo nie mieli co ieść: ále Jan Kotſic, będąc przenaięt od nich, namowił naſze, áby odſtąpili od oblężenia: ktorych proſił Prandota Lubieſzowſki Hetman dla Boga, áby ſię nie ruſzali aż za roſkazaniem Krolewſkim, lecz nie chcieli go w tym ſłuchać, y poiechali precz; przetoż Krol kazał ściąć Kotfica. W tychże dniach uczynili wycieczkę Krzyżacy z Działdowa zamku ná Dobrzyńſką ziemię, y wielkie ſzkody poczynili: było ich w liczbie do ośmi ſet wſzyſtkich; zebrało ſię naſzych ná nie do czterech ſet, ále ie Krzyżacy pogromili. Sypelbin też oblegli byli Krzyżacy, ná ktore naſi uczynili byli wycieczkę: ále naſze ſparli. Potym Pruſki Miſtrz z ſwemi Kontory myślił o tym, iakoby Malborku zaſię mogł doſtać: bo miał ieſzcze niektore w miaſteczku y w zamku przy Czerwonce, co mu tego życzyli taiemnie. A tak maiąc z niemi porozumienie Bernat Szumberg Czech w nocy przyiechawſzy do miaſteczka, puścili go mieſzczanie z ludźmi zbroynemi, pobili tam Krolewſkie ſłużebne po goſpodach roſtyrane, drudzy ná zamek zuciekali, po ktorych ſię puścili Niemcy, chcąc zamek ubieżeć, ále ie Czerwonka odpędził, z wierzchu kamieńmi ná nie biiąc y ſtrzelaiąc. A w ten czas moſt

Krol Malbork kupił.

Czerwonka ná Malborku.

Kotſic ścięt.

Naſi pogromieni.

Szumberk Malbork miaſteczko wziął.

był

był z miasta do zamku: ále go od tego czasu zatracono. Gdy było we dnie puścili do miasteczka rozmaitą strzelbę z zamku, tak iż się żadny z domu nie śmiał ukazać, iednak wysiekszy ściany z domu do domow wszędzie do siebie przechodzili. A boiąc się wycieczki iakiey ná się z zamku, okopali miasteczko w koło, y wał od zamku usuli, ktorego dokończywszy przeprawili się przez Nogatę, y Zuławę woiowali. A w tym Lubieszowski przyiechał ze Gdańska wodą ná pomoc Malborkowi, zebrawszy trochę tych ludzi co się byli rozpierzchnęli z Malborku, y z niemi wysiadł na ląd: lecz gdy ich mało było, chcieli ná zad do łodzi: ktorym Lubieszowski z gołym mieczem zastąpiwszy, powiedział: że takiego każdego za nieprzyiaciela mieć będę, ktoryby tam z nim zostać nie chciał. Przeto wnet kazał rozbić namioty y okop uczynił, áby tak od wielkości nie był ogarnion, á z okopu prosto bitwę dać chciał. Szumberg obaczywszy iż ich mało uderzył ná nie ná oboz: podkali się dobrze z obu stron, y iuż ustępowali Krzyżacy nazad naszym, ále zaś poprawiwszy się iako znowu bili się z naszemi, aż tego było blisko wieczora. W tym cztery sta koni zbroynych z StarogrIada przypadło na ratunek naszym, y wnet rozproszyli Niemce, że iedni do Nitichu á drudzy do Malborka uciekli; gdzie zginęło wszystkich do ośmdziesiąt: á Szumberg ranny ledwie uciekł. A wszakże zebrawszy się znowu wziął Chełmno miasto, przez zdradę iednego Czecha, ktory się tam był ożenił. Gilawę też Krzyżacy wzięli, gdy służebni ná picowanie ieździli. Czego gdy się Krol dowiedział, postanowił tak z Wielkiemi Polaki, áby miasto pospolitego ruszenia ze sta grzywien gołych czyńszow iednego kopiennika wyprawili: á osobno miasteczka piechotę áby wyprawowały. Zebrało się tedy wszystkich sześć tysięcy, tak iezdnych iako pieszych, y przyszli pod Malbork; nád ktoremi był przełożony Scibor Chełmski Starosta Wielkiey Polski. Przyłączyli się do nich Gdańszczanie y Elbiężanie, ktorzy bronili Zuławy, y do miasteczka Malborku nie dopuścili żywności. Także leżeli nasi około tego miasteczka cztery miesiące, chcąc ie głodem wymorzyć: ále trudno było, bo się wszyscy dobrze opatrzyli. Strzelano też do nich z zamku, ále co tylko kościoł tłuczono, á onym nic nie było.

Lubieszowski.

Szumberg porażon.

Szumberg wziął Chełmno.

Gilawa wzięta.

Wyprawa Wielkich Polakow pod Malbork.

W Krakowskiey też ziemi było ná ten czas rozruchow dosyć: ábowiem Kawka y Jan Swieborowski zebrawszy barzo wiele łotrostwa do siebie, gorę ktorą zowią Zebracza blisko Oświecimia osiedli, y ztamtąd okolicę wszystkę woiowali: do ktorych co dzień to ieszcze więcey łotrostwa przybywało; á między innemi y Jan Xiążę Oświecimskie do nich się przyłączył, áby zasię Oświecimia iako dostał; iakoż blisko tego było: ábowiem gdy Jan Synowiec Podstarości Oświecimski poimał ośmi tych łotrow y wsadził do wieże ná dno, á powroza tego ktorym ie tam spuszczano zabaczono odiąć, tedy to łotrostwo w nocy wylazło zasię po onym powrozie z wieże, y opanowawszy onę wieżę, poczęli się w niey kamieńmi bronić. Czego dowiedziawszy się Jan X. Oświecimskie, szedł im coprędzey ná ratunek. Przeto Podstarości nie wiedząc iako inaczey, zgodził się z onemi łotry niż Xiążę przyszło, y wrociwszy im konie ich y broni, y dwieście czerwonych złotych darowawszy, puścił precz; ktore zaś Katarzyna Włodkowa Skrzyńska trafiwszy w drodze obłupiła y pobiła. Zaczym też Jan Xiążę Oświecimskie dawszy Oświecimiowi pokoy, wespołek y z innym łotrostwem, drugą gorę ktorą zowią Wapienną blisko Dopczyc opanowali, y miasteczko Myślimice osadzili: przeciwko ktorym wszystkim Szlachta Małopolska za listy Krolewskiemi pod Jesień się ruszyli: ktorzy obległszy Myślimice dobywali ich iakoby też nie dobywaiąc, ktorych snadnieby byli mogli iuż dobyć, by był rząd y sprawa dobra między niemi, bo było ich znie, gdyż iako Wapowski pisze było wszystkich do sześcidziesiąt tysięcy: gdzie iuż taki

Woyna z zboycy.
Gora Zebracza.

Gora Wapienna.
Ruszenie Małych Polakow pod Myślimice

gwałt był obegnańcom, że y kamieni im nie ſtawało ciſkaiąc ná naſze, áż kiymi y lada czym ciſkali. A w tym ktoś uczynił rozruch wielki, zawoławſzy, do domu, tak iż wſzyſcy ięli wołać, do domu, do domu; y poiechali precz, onych łotrow nie dobywſzy; gdzie przez czterdzieści Szlachcicow zginęło u ſzturmu, á do ſta było rannych. Potym gdy odiechali, Jan Xiążę Oświecimſkie wyciekſzy ztamtąd Kłobucko wyłupił y ſpalił. Dla czego naſi inſzą drogę ſobie do obrony przeciw tym łotrom wynaleźli, to ieſt żeby Zołnierza pieniężnego mieli, ktorym z Zup ſolnych poſtąpili płacą, nie dokładaiąc ſię w tym Krola, każdemu z nich po 12. groſzy ná tydzień; y leżeli iedni z Janem Czyżowſkim Kaſztelanem Krakowſkim w Skawinie, á drudzy z Janem Tęczyńſkim Woiewodą Krakowſkim w Olkuſzu, drudzy z Przedborzem Koniecpolſkim Kaſztelanem Sendomierſkim w Lelowie.

Tatarowie w Ruſi.

Tego też czaſu Tatarowie czynili ſzkody w Ruſi; przeciwko ktorym zebrali ſię Ruſnacy, Bartłomiey Buczacki Staroſta Podolſki, z Janem Łaſzczem Podkomorzym: y poſtrzegli ich pierwey: ktorych były dwa uſce, w iednym więkſzym był motłoch, á w drugim choć mnieyſzym ludzie przedni Komonicy; rozumieiąc tedy naſi że tam więkſza moc była gdzie ich więcey, uderzyli ná nie mocą, y porazili łatwie. Uſłyſzawſzy to drudzy poſtrzegli ſię, y ſtanęli pogotowiu w ſprawie. A gdy był dzień, naſi lekce ie ſobie ważąc dali im bitwę: y poczęło ſię naſzym nie źle z przodku wodzić, bo ich byli iuż zamieſzali: ále zaſię ſprawiwſzy ſię znowu (áno iuż ich było nie ſtawać iako Łaſzcz radził) dali im bitwę, y ogarnąwſzy w koło naſze, zwłaſzcza gdy ich mało było, zbili: gdzie y Buczacki y Łaſzcz biiąc ſię mężnie gardła dali.

Bitwa z Tatary ſpolna.

Seym w Piotrkowie.

Potym Krol z Prus przyiechał do Piotrkowa ná Seym, ktory złożył ná dzień 24. Liſtopada. A wſzakże że tam mało było Panow, nie poſtanowiwſzy nic roziechali ſię precz; y przetoż Seymiki były w Kole y w Korczynie, ná ktorych pobor po 12. groſzy z łanu poſtąpili, ná zapłatę Zołnierzom Pruſkim. A iż iuż był ſtary barzo Jan Czyżowſki Staroſta Krakowſki, tak iż ſię nie mogł zboycom ognać, Mikołaiowi Pieniążkowi Herbu Odrowąż dano Staroſtwo Krakowſkie, opatrzywſzy go ieſzcze więkſzym dochodem: áby to łotroſtwo ktorego było doſyć, mogł pohamować; więc też y tym niektorym popłacono ktorym było winno za ſłużbę; zaczym ſwe zameczki, z ktorych złości ludziom wyrządzali y zbiiali, podali Krolowi, á Krol ie zburzyć kazał: y Oświecimſki kray oſadził, áby od tych zboycow wolni byli. Potym z Krolową do Litwy iechał.

Seym w Kole y w Korczynie Pobor.

Seym w Piotrkowie. Iſkra przyiechał do Krola.

Lata Pańſkiego 1458. przyiechał Krol z Litwy ná Seym do Piotrkowa: gdzie zaſię poſpolite ruſzenie uchwalili do Prus. W ten czas Iſkra przyiechał z Węgier do Krola, upominaiąc go áby Kroleſtwo Węgierſkie wziął prawem przyrodzonym po żenie, á nie dopuſzczał go Matyaſzowi trzymać: obiecuiąc mu do tego pomagać. Bo ieſzcze Iſkra miał kilka zamkow w Węgrzech pod ſwą mocą: drugie mu Matyaſz wydarł. A gdy mu ſię Krol wymawiał trudnościami Pruſkiemi ktore miał w ten czas, ſtarał ſię Iſkra iakoby Krola ziednał z Krzyżaki, maiąc nadzieię w ſwoich powinowatych Czechach, ktorzy w ten czas pieniądze brali u Pruſkiego Miſtrza: ále tego nie mogł dowieść, bo ſię ná wielkie rzeczy brali Krzyżacy, iż ſię im trochę poſzczęściło.

Ruſzenie poſpolite do Prus czwarty kroć.

Krol tedy kazał ſię ſwoim ściągnąć do Gniewkowa, potym przez Wiſłę przeprawiwſzy ſię po moście na łodziach, położyli ſię przed Pępowem: bo wzięli byli Krzyżacy Pępow przez zdradę przedtym, zkąd ſzkody czynili około Torunia. Gdy tedy naſi radzili iako tego zamku Pępowſkiego dobyć, ali oto wnet ſłużkowie, kucharze, maſztalerze, woźnice, chłopi ze wſi, chłopięta, y inny poſpolity lud, nie opowiedziawſzy tego ſtarſzym, rzucili ſię do bramy, złamali

fortę,

fortę, y zwod fpuścili, zaczym w zamku ftał fię rozruch wielki. W tym przyfzła nowina do woyfka, iż nafi dobywaią zamku. Rzucili fię tedy z trzafkiem wfzyfcy, y dobyli go. A gdy fię oblężeńcy dobrowolnie dawali, uczynił łafkę nad niemi Piotr Samotulfki Kafztelan Poznańfki, ktory lud fprawował, y puścił ie z zamku wolno: gdzie tam mało o to gardła od pofpolftwa nie dał: bo zabili byli oblężeńcy Zbigniewa Jawora Dobrzyckiego, y Czecha ktory oboz toczył, y kilka drugich dobrych mężow, ktorzy przodkiem wpadli w zamek. A ieszcze fię ciężey o to gniewali, iż im piwnic broniono, takież żywności: przetoż ná złość zapalili zamek, gdzie wfzyftko pogorzało, y Száfarze Krolewfcy y Pańfcy co bronili żywności zgorzeli. A potym Krol kazał mury potłuc, by zamku nieprzyiaciel nie oprawił. Od Pępowa pufcili fię nafi do Chełmu, ktore miafteczko acz ieft wielkie y nie obronne, á wfzakże że tam było wiele ludzi, dali mu pokoy, á do Malborku fię rzucili. Za ktoremi zaraz wybieżał Szumberg z Chełmu, chcąc ich uprzedzić do Malborku: ále fię obłądził w nocy, y trafił ná nafze, przeto y fam nazad ledwie uciekł: y ubiegł tegoż dnia 15. mil. Gdy przyfzli nafi pod Malbork oblegli miafteczko w koło, ktore Krol kazał zrazu z dział tłuc ze wfzech ftron: wfzakże gdy Ifkra iął biegać między niemi á Krolem ftaraiąc fię o pokoy, nie tak go dobywali pilno, y fzło to w długą. Zaczym przyfzło do takiego ogłodzenia woyfko, leżąc tam tak długo, że im koni fiedm tyfięcy od głodu zdechło, á nawet między fame mor fię rzucił, y umarło ich do ośmi fet. Przetoż Szlachta hurmem przyfzedfzy do namiotow Krolewfkich, poczęła wołać ná Krola, żeby ie do fzturmu puścił, ślubuiąc mu dobyć tego tak lichego miafteczka. Czego gdy Krol za radą niektorych Panow zbraniał fię uczynić, nie mogła Szlachta inaczey o tych Paniech rozumieć, iedno że mieli iakieś ciche porozumienie z nieprzyiacielem. A ieszcze ie obegnańcy barziey drażnili, wołaiąc z miafta, że to dobrze opieprzyli, á tak żeby im dali pokoy. Jakoż powiedano że widano niektorych Panow flugi, á oni fię tam w nocy przeieżdżali: á między infzemi ná Jana z Brzezia Podkanclerzego Krolewfkiego to fię obaliło: przeto Szlachta wfzyftka dobrze fię nań nie rzuciła, aż mufiał iechać precz; w tymże zima zafzła. Przetoż Krol mufiał z niemi wziąć ftanie do dwudzieftu miefięcy: tym fpofobem, żeby zaraz po ośmi ofob z obu ftron dali, ktorzyby fię ziechawfzy do Chełma na tym zafiedli, á ieśliby fię nie zgodzili tedy fię mieli dać ná wyrok Albrychtowi Rakufkiemu; á przez ten czas Ifkra miał trzymać miafteczko w fekweftrze ażby fię zgodzili, á potym ie dać Krolowi: á ieśliby fię nie zgodzili, tedy ie zafię miał wrocić Krzyżakom. Wfzakże y to do fkutku nie przyfzło, ábowiem fię w tym nafi rufzyli nád wolą Krolewfką do domu: do czego był powodem Jan Oftrowicki Nafzyan: y przetoż Krol mufiał fię rufzyć za niemi, gdy go famego odbiegli, tego nie dokończywfzy. Y iechał do Krak: do Krolowey, ktora mu tym czafem powiła fyna Kazimierza: zoftawiwfzy ná zamku Malborfkim Scibora Chełmieńfkiego, ná mieyfce Czerwonki. Dawali mu Gdańfzczanie pieniądze ná cztery tyfiące ludzi by był Krol nie odieżdżał, ále fię kwapił do Krolowy. Tamże do Krakowa przyiechali do niego Pofłowie z Czech, Woyciech Koftka, y Boczek Buklic, od Krola nowego Czefkiego Jerzyka Podebrańfkiego, profząc fąfiedzkiego zachowania z nim: obiecuiąc fpuścić fynowi iego ktoremu Czefkie Kroleftwo po śmierci fwey, iako prawemu dziedzicowi po matce ich Elżbiecie fieftrze niebofzczyka Ładyfława Krola Czefkiego y Węgierfkiego: ktore iż przyiął, tedy nie tak z fwey chuci iako że go do tego gwałtem przywiedli Czechowie to uczynił, ftrzegąc tego áby kto obcy u nich nie panował. Dał im Krol odpowiedź w te fłowa: Zdawna ia tego pragnę ábym wiodł dobrą przyiaźń z Czechy, y tę chęć ktorą ia mam przeciw im potrzebaby tego ábym ią też

Pępow nafi wzięli.

Malbork nafi oblegli.

Kazimierz fię urodził.

Pofłowie od Krola Czefkiego.

Odpowiedź Pofłom Czefkim.

znał po nich. Lecz nie wiem przez ktorą przyczynę odkładaią moie syny od ich bliskości, gdyż wiedzą iż oni są własnemi dziedzicy ich po matce swey: ale wszak tę krzywdę skromnie cierpiemy do swego czasu, aż nas Pan Bog pocieszy. Jeśli mi się tedy Czechowie takiemi przyiaciołmi okażą iakom im ia iest, mniemam iż ná tym nie utracą. Krola Jerzyka w tym nie winuię, iż Krolestwo iako obywatel tamteczny przyiął: Życzemy mu tego, tym sposobem żeby to ziścił co obiecuie. Rad był takiey odprawie Krol Jerzyk od Krola Kazimierza: bo też miał z sobą co czynić; y czuł to dobrze, iż niektorzy Panowie Czescy y Slężacy, takież y Myśnarze mieli powstać przeciw iemu o wiarę.

Roku 1459. p Seym w Piotrkowie. Potym złożył Krol Kazimierz Seym w Piotrkowie miesiąca Stycznia w roku przyszłym, to iest lata Pańskiego 1459. ná ktorym radzili iako z Prusy poczynać maią, bo Iskra dał znać Krolowi, że Mistrz Pruski te mu kondycye podaie: Naprzod iżby mu chciał dać za wszystkie utraty sto tysięcy złotych, y dwie Chorągwi ludzi ku każdey potrzebie iemu samemu y innym Krolom Polskim, y bydź posłuszny tey Korony y iego potomkom wiecznemi czasy: co mocno chciał poprzysiąc że wszystkim Konwentem swoim: á Krol miał im ustąpić ze wszystkich Prus. Ale ná to Posłowie Pruscy, ktorzy ná ten czas od Szlachty y od miast z Seymu Elbieskiego byli posłani, słowa rzec nie dali: prosząc Krola, áby ná to nie przyzwalał, á ich tym katom w moc nie podawał, y swym potomkom napotym trudności nie zadawał: gdyż oni Polakom nigdy wierni nie będą, áni z pokoiem usiędą pokiby ich do końca nie wykorzenili; bo oni do tego iednania nie przystępuią z chęci swey Chrześciańskiey iakoby byli powinni, ále że widzą iż muszą. A też nád niemiby się dopiero tego pomścili że od nich odstali, y rozmaite męki by im dopieroż zadawali, á gorzey niż ieszcze pierwey z niemi się obchodzili. Do czego aby im kiedy nie przychodziło, zprzysięgli się ná tym Elbieskim Seymie wszyscy, iż gdzieby ich Polacy opuścili, tedyby im nielża iedno się bronić do ostatniego grosza, nákoniec y gardł swych: woląc snadź wszyscy pomrzeć, á niżli w takiey niewoli bydź iako pierwey. Widząc tedy taką stateczność ich Senatorowie nasi, powiedzieli iednostaynie wszyscy: Iż nie słuszno nam braci naszey przedawać za pieniądze nikomu, boby to było z wielką hańbą naszą: ále lepiey iuż nam dokonać tych Krzyżakow, y z Prus precz wypędzić. Bo ieślibychmy się mieli łakomić ná te pieniądze ich ktore nam postępuią, tedy prędko my w Prusiech możem zebrać takową summę, á bez szkody braci swey, y pewnieysza nam to będzie á niżlibychmy z ręku ich ieszcze nie pewnych patrzyć mieli: bobyśmy snadź przez takie iednanie sobie niepokoy uczynili napotym, y ieszcze ich ná się posilili. A tak lepiey daleko iuż im odpoczynku nie dawszy co prędzey ich dokonywać; y ná tym stanęło. Zaczym się wszyscy dnia 13. iako się Seym zaczął roziechali. A Krol też z Krolową odiechał do Litwy: á ztamtąd zasię skoro ná Wiosnę przyiechał do Wielkiey Polski do Koła ná Seym, chcąc kończyć tę woynę. Gdzie że się pospolite ruszenie nie podobało Krolowi y onym samym, przetoż ze sta grzywien czynszu postąpili trzech konnych, iednego z kopią á dwu Strzelcow z kuszami, iako ná on czas ieżdżono: á z miast piechotę wyprawowano. Y woysko było nie podleysze: ktore Krol posłał ná pomoc swym do Prus. A Mali Polacy ziechawszy się do Korczyna, nic nie postąpili: chcąc tego po Krolu, áby prawa ich pierwey naprawił á nimby o obronie co naymniey mowić mieli. Y przetoż ie Krol za nieprzyiacioły oyczyzny á nieposłuszne poddane osądził: zwłaszcza te ktorzy tego powodem byli. Jednak y to woysko Wielkopolskie mało co w Prusiech posługi uczyniło: átoli przedsię broniło áby swym szkody nie czynili Krzyżacy: gdzie zmieszkawszy przez Lato ná Jesień się do domu pospieszyli, bez woli starszych swych. Daleko większą posługę służebni uczynili: ábowiem

Posłowie Pruscy.

Seym w Kole. Wyprawa z Wielkiey Polski do Prus.

Mali Polacy za nieprzyiacioły osądzeni.

gdy

gdy przyszli bez wieści ná lud Krzyżacki w niższych Prusiech, ktorzy poszli byli ná granice Polskie woiowáć, uderzyli ná nie, y zbili ie do gruntu, tak aż ledwo sam Mistrz Ludwik uciekł; á tam się nasi dosyć łupu z nich nabrali, tak iż się ná każdego dostało po 20. złotych. A tak Krzyżacy znowu poczęli mowić o pokoiu, y było z niemi przymierze do czásu. A w tym wzięli pod Krolem Lubawę, także y Szkuty Polskie rozbili tym co ná Gniewie byli, ktore do Gdańska szły z towarami z zbożem á wanczoszem. Gdy skarżono przed Mistrzem, czemu to w przymierzu uczynili. Powiedział, iż on tego nie kazał áni wie o tym, ále Zołnierze to swowolnie uczynili: przeto prosił áby się Krol tym nie obrażał. Mistrz Pruski porażon. Lubawa wzięta. Szkuty Polskie rozbili Krzyżacy.

Tegoż roku w Miesiącu Kwietniu powstały były takie wiatry, ktore y domy nie tylko drzewa wywracały, zaczym dżdże ustawiczne szły á szły przez wszystko Lato, przeto z nieurodzaiow głod był wielki, á potym mor.

Tegoż roku ná ostatku Księżyca Sierpnia przyiechali do Krola do Łęczyce Wrocławianie y Namysłowianie, dawaiąc się Krolowi pod moc: bo nie chcieli bydź pod Jerzykiem Czeskim Krolem dla wiary Husowey, także y Slężacy drudzy. Ale im od Krola powiedziano: iż ich Krol Kazimierz ná ten czas bronić nie może, gdyż ma co czynić z Krzyżaki: iednak ieśliby się z niemi poiednał tedy nie był od tego. Wrocławianie y Namysłowianie poddawali się Krolowi.

Tegoż też roku umarł Łukasz Słupecki, o ktorym pisze Wapowski, że go Diabeł opętał, o to iż dziesięciny Xięży nie dawał, y przetoż wielkie strachy bywały ná iego grobie. Ale iuż siła dziś takowych, przetoż dadzą Czarci im pokoy.

Lata 1459. złożył Krol Seym w Piotrkowie, ná ktory nie chciała Mała Polska przyiechać, ążby im Krol przyrzekł za pokoy; ábowiem we zbroiach dworzanom swym Krol kazał ná ten Seym iechać; á gdy im Krol przyrzekł za pokoy, przyiechali Posłowie od nich, Jan Rytwieński Jastrzębiec Starosta Sendomierski, Jan Tarnowski, y Jan Melsztyński, oba Leliwczykowie. Jan Rytwieński mowił od nich w te słowa: Z wielką tego żałością używamy, Oświecony Krolu, iż nas niewinne poddane swoie za nieprzyiaciele sobie masz: ludzie zbroyne zgotowałeś przeciw nam: nie masz tak między nami żadnego, ktoregobyś się przestrzegać miał, wszyscyć z chęcią służemy. Wielkać potrzeba nas do tego przypędziła, żeśmy u ciebie to złożenie Seymu uprosili: nie dla tego ábyśmyć co przeciwnego myślili, ále abyśmy około zachowania zdrowia żon y dzieci takież maiętności y praw pospolitych radzili, á R. P. napoły upadłą opatrzyli. Jeśliby się chciał prawie wywiedzieć iako á zkąd te rzeczy złe u nas pochodzą: ztąd pewnie zkądeśmy się nigdy nie spodziewali: to to iest, od ciebie samego, y od twoich Urzędnikow: ktorzy nie tylko nie czynią ubogim ludziom sprawiedliwości, ále y sami uciskaią bracią naszę; iako się teraz okazało ná Staroście Chełmskim Kuropatwie, ktory Latyczyńskiego Zygmunta y Wierzbiętę Sienickiego iż ich dobra pobrał, spotwarzał, bez ich winy, y rozmaicie ich trapi. Ale to mnieysza co *privatim* bywa, większa to y szkodliwsza nam wszystkim, iż dopuszczasz brać á posiadać nasze Polskie krainy w Rusi y Litwie, ktorych nasi przodkowie gardły swemi dostawali; o to Łucką ziemię sobie przywłaszczyli, gdzie grunt iest dobrey urody: wsi wiele opanowali w Parczowskim kraiu: w Podolu wiele zamkow posiedli, y ku drugim się przymykaią: Xiążętom Mazowieckim naszym sąsiadom, twym Mannom, dwie mieście wydarli z przyległościami wielkiemi, to iest Goniądz y Węgrow: Drohiczyn kupili nad wolą naszę, dosyć za małe pieniądze, y posiedli, gdzie to było tobie słuszniey zapłacić, á my byśmy byli złożyli pieniądze, zwłaszcza gdy tak mała summa sześć tysięcy złotych: nie czyniliby snadź tego, by od ciebie nie Seym w Piotrkowie. Posłowie od Małey Polski. Rzecz Rytwieńskiego na Seymie.

mieli przyzwolenia, ábo gdyby innny Pan był nie cierpiałby im tego. Tak barzo ſą niebaczni, iż nie tylko z nami ku potrzebie Pruſkiey nie bywaią, według powinności ſwey, (gdyż przez naſzę pomoc też doſtali pod Pruſy Zmudzkiey ziemie) ále áni nam kiedy podziękowali za poſługi naſze. A takci zhardzieli, iż twego roſkazania nizacz ſobie ważą. Gdy ſię dobrze rozmyśliwſzy rozważyſz tego y owego ludu zaſługi, naydzieſz to u ſiebie, że nie maſz ich za co miłować: boć oni nie byli nigdy wierni twemu oycu áni tobie będą, y owſzem ſzukali záwżdy tey rady u naſzych nieprzyiacioł, iakoby ſię wam z poſłuſzeńſtwa wybili. A my Polacy, iako ieſt wſzem wiadomo, twoiego przodka takechmy ku gorze z dobrey woli ſwey wyſtawili, wſadziwſzy go ná Stolec krolewſki, iż z iednym Krolem naywiękſzym mogł porownać, y u wſzego świata ſławnym bydź: Zmudź y Litwy część wydarliśmy Pruſom, á daliśmy záſię Litwie: brata twego Władyſława wſadziliśmy ná Kroleſtwo Węgierſkie ſwym nakładem: przeciw tobie iakośmy ſię zachowali ſam świadkiem bądź: ábowiem iuż to od wielu lat gardłuiemy uſtawicznie w Pruſiech przy tobie; za te naſze zaſługi tak ſię to nam okazuieſz, iż dopuſzczaſz Litwie z naſzych ſię dobr przyodziewać, á z nas naſze odzienie zwłoczyć? Nuż aza też to małe rzeczy, że Monetę cudzą złą brać u ſiebie dopuſzczaſz, y ſwoię też nie dobrą kować każeſz? Dopuſzczaſz też łotrom rozboiow, ktoreby łacno wykorzenił, gdyby chciał á ſkarbu naſzego marnie nie utracał. Takież ſtacyami y podatki nieznośnemi nas obciążaſz. Gdy kto chce ſkarżyć o cokolwiek ná Urzędniki twoie odwracaſz twarz od niego. Te y wiele rzeczy innych od ciebie Krolu cierpiemy, my ktorzyśmyć tego nie zaſłużyli, ktoreś zawżdy miał ſobie powolne, y do każdych poſług ſwych gotowe. Proſiemy tedy ábyś ſię odmienił, á napotym poprawił. Godzić ſię nam oddać łáſką ſwą zaſługi naſze; niechayby nam Litwa wrociła to co nam pobrała, przez niedbałość twoię. Monety złey przeſtań kować, cudzey nie day wnoſić. Staroſtowie áby ſię lepiey zachowali Szlachcie, á ubogiey braci nie uciſkali: ktorych áby też nie obciążano podatkami nieznośnemi, takież y cły. Drogi áby były wolne od rozboiow. Rzeczpoſpol: naſzę tak miey ná dobrey pieczy iako y Litewſką: á oycem nam bądź nie oyczymem. Co ieśli wſzyſtko u ciebie uproſiemy, á chutliwego cię ku ſobie poznamy, żadny nakład, żadna nędza, nam nie będzie ciężka, áni gardł ſwych litować będziem ku wſzelkiey potrzebie twoiey, dla R. P. Jeśli też inaczey uczyniſz, nie ſpodzieway ſię nic od nas takiego, czegoby ſię po wiernych y życzliwych poddanych ſwych ſpodziewać miał. Odpowiedź ná to wzieli od Krola ſłuſzną: gdzie ſię im Krol ofiarował bydź łaſkawym Panem, y niewinność ſwoię omowił, y przyczyny ſłuſzne ná to powiedział. Wſzakże nic nie poſtanowili ná tym Seymie gruntownego; ábowiem choć podatki poſtąpiła Wielka Polſka po 6. groſzy z łanu, ále Mała Polſka nie chciała, wymawiaiąc ſię iż tego roſkazania nie maią od braci. Przeto było drugi Seym tamże złożono ná dzień 6. Grudnia: ná ktorym wyſadzono 20. oſob, ktorzy w to mieli pilno weyźrzeć, áby w czym R. P. nie była ſzkodna, a Krol y wſzyſcy mieli ná tym przeſtać coby oni rzekli. Tamże uſtawili 12. groſzy z łanu ná obronę, także ná miaſta ſzos. Do tego Xięża y Szlachta ośmą część ſwych czynſzow dali; co wſzyſtko ſzło ná tę woynę do Prus. A Jan Rytwieńſki też Łaſkę od Krola wziął, y potym milczał. Ná tenże czas też wzięto Staroſtwo Malborſkie Sciborowi Chełmieńſkiemu, á dano ie dwiema poſpołu, Janowi Kościeleckiemu Herbu Ogończyk Woiewodzie Inowłocławſkiemu, á Prandocie Lubieſzowſkiemu Herbu Wieniawa, áby ieden dochodow patrzył, á drugi obrony: y ztądże dziś tam ieſt Staroſta y Podſkarbi.

Pobor.

Staroſta y Podſkarbi Malborſki.

Poſel do Papieża.

Tegoż też czáſu poſłał Krol Kazimierz do Papieża Piuſa, Jakuba Sienieńſkiego, Herbu Dębno, Gnieźnieńſkiego y Krakowſkiego Proboſzcza, z obedyencyą,

dyencyą, á k temu winszuiąc mu wszego dobrego ná tym przełożeństwie, chocia był wielkim nieprzyiacielem Polakom: ktorego przy tym prosił Sienieński, áby uczynił wolne Prusaki od klątew ktoremi ie Mistrz Pruski zaklął, iż odstali od niego do Krola. Prosił też tenże Poseł, áby te Pruskie Zakonniki Bożogrobskie zasłał ná wysep rzeczony Tenodos w Grecyi, bronić Peloponezu: o co y drudzy Chrześciańscy Xiążęta prosili: bo iuż był ná ten czas Machomet Cesarz Turecki wziął Korynt miasto znamienite w Grecyi, y Mitylény, takież Lemno, wyspy Greckie. Ale tego nie mogł nasz Poseł uprosić u Papieża, gdyż pierwey Krzyżacy zabieżeli temu, ná ktore on był zawżdy łaskaw będąc ná dworze Cesarza Fryderyka, á Polakom y z Panem swym nie był nigdy życzliwym; co się znaczy y z iego Kroniczki ktorą pisał: także y po Pośle iego Hieronimie Kreteńskim Arcybiskupie, ktory tu potym w Polszcze był, znać dobrze było: iako będzie o tym niżey.

Krzyżacy też tego czasu byli porażeni od naszych, tym obyczaiem, u miasteczka Passenheimu w niższych Prusiech: Namawiali mieszczany w tym miasteczku áby się im poddali, przyrzekaiąc im za wieczną wolność. Oni weszli w radę z swym Starostą, ktorego zwano Michał Sromotny. Przyzwolili tedy tym obyczaiem áby im posłali woysko iakie dla obrony od Polakow. Sromotny też posłał cicho ná inne zamki po więcey ludzi Polskich. Gdy tak uczynili Krzyżacy, posłali tam pięć set Reytarow, á Knechtow ieszcze więcey, z ktorych tylko Sromotny trzy sta iazdy puścił ná zamek, y pobił ie, á drugie powiązał: takież w miasteczku drugim uczyniono: á drudzy uciekli ná ieziora, ále że ieszcze lod był cienki załomili się y potonęli. Sromotny porazil Krzyżaki.

Ná ostatku tego roku Krolowa Helżbieta urodziła syna Krolowi, ktoremu dano imię Olbracht. Jan Olbracht się urodził.

Lata 1460. ziechali się do Bytomia Czechowie z Polaki, chcąc zgodę y przyiaźń dobrą Panow swych widzieć między sobą: o co się starał z pilnością Przemysław Cieszyński Xiążę: ále nic z tego nie było, przeto ná inszy czas złożyli sobie tamże ten ziazd. Gdy przyszedł czas, nie przyiechali Czechowie, bo w ten czas wiele im pogorzało miasteczek y wsi w Czechach, mniemaiąc áby Krol Kazimierz ábo Krolowa miała ná to kogo naiąć coby to palił. Czego gdy się dowiedział Krol Kazimierz, chcąc im to z głowy wybić á sprawić się Krolowi Jerzykowi tego, posłał k niemu Jakuba Dębieńskiego Rawica Kasztelana Małogoskiego, y Woyciecha Gorskiego, áby go od tego grubego o Krolu rozumienia odwiedli, á Krola przed nim oczyścili. Ná co im powiedział Krol Jerzyk: Iż ia nigdy nie miałem tego w pomyśleniu, ábym to o Krolu ábo Krolowey rozumieć miał, y owszem wierzę że z tey szkody naszey się nie cieszą, bo co nam, toż y onym się może stać; k temu Posłowie przydali: Iż ieśliby był kto taki coby to ná Krola Polskiego mienił, ábo o nim to rozumiał także o Krolowey, tedy Krol chce z takim czynić o to. Potym zgodzili się z sobą, tym sposobem, żeby ieden z drugiego nieprzyiacielem nigdy nie przestawał. A co się posągu tkło Krolowey Helżbiety że go było nie dano Krolowi, tedy się dla tego mieli z sobą ziechać do Głogowa, naydaley za rok, y tam się z sobą około tego pogodzić: gdzie posłano było Stanisława Ostroroga Kaliskiego Woiewodę, Jana z Brzezia Doliwczyka Podkancl: y Jana Długosza Kanonika Krakowskiego y Kustosza Wielickiego. Potym słychać było iż to Pruski Mistrz y Szumberg iego Hetman ná te pożogi naymowali łotry w Czechach, á ná Krola to zmowili chcąc go z Czechy powadzić.

Roku 1460. Ziazd w Bytomiu Posłow Polskich z Czeskiemi.

Posłowie do Jerzyka.

Posłani też ná ten czas byli Posłowie do Krola Kazimierza od Cesarza Albrychta z Rakus z Hieronimem Arcybiskupem Kreteńskim, ktory iechał od Papieża, áby mogli Krola Polskiego z Mistrzem Pruskim poiednać: lecz Hieronim Arcybiskup Kreteński.

Krol obaczywſzy iż ten Hieronim dzierżał ſtronę Miſtrza Pruſkiego, nie chciał z nim ſprawy mieć, tylko ſię ná ſamego Albrychta dawał: ále też on nie chciał ſam tego ná ſię przyiąć. Także ſię nic nie ſtało, tylko z Ludwikiem Bawarſkim Xiążęciem (ktorego z Krolem powadzili byli Krzyżacy) á Konradem Oleśnickim pokoy ſię ſtał, o ſzkody ktore poczynił w Polſzcze Konrad.

Walc Krzyżakom podano. Ruſzenie poſpolite Wielkich Polakow piąty kroć do Prus. Skrzyńſki zboyca.

Także zbywſzy tych Poſłow Krol iechał do Ruſi, á tym czaſem Walc zamek pograniczny wydał Krzyżakom Jan Wędelicki, będąc ná nim przełożony. Czego dowiedziawſzy ſię Krol, kazał Wielkim Polakom ten zamek obledz, ktorego oblegli y dobywali: ále go dobydź nie mogli, roziechali ſię precz.

Tegoż czaſu Borzywoy Skrzyńſki, Herbu Łabęć, z Turzey gory, ktora ieſt nad Dopczycami, ſzkody wſzędzie w około czynił: przeciwko ktoremu ruſzy ſię Mikołay Pieniążek z Witowic, Podkomorzy y Staroſta Krakowſki, z Piotrem Komorowſkim, y z Szczyrzyczany, do ktorych też y Krol dwor ſwoy przyſłał, dobył pod nim onych municyi iego, y ztamtąd wypędził.

Seym w Brześciu Litewſkim.

A Krol w Ruſi będąc poſłał do Ecyngiera Czara Tatarſkiego y Stefana Woiewody Wołoſkiego, żądaiąc ich o pomoc przeciw Krzyżakom; co obadwa z chęcią obiecali uczynić. Potym Krol w Brześciu z Litwą Seymował, gdzie ie od woyny odwiodł ktorą chcieli podnieść przeciw Polakom o Podole, zwłaſzcza gdy widzieli że ſię woyną Pruſką Polacy zatrudnili.

Seym w Sendomierzu.

Seym w Łęczycy.

Jechał proſto z Brzezia Krol do Sendomierza, gdzie także Seymował z Małemi Polaki, á potym z Wielkiemi w Łęczycy. Rada była iego wſzyſtka około woyny z Krzyżaki; zaczym wyprawiono lud ſłużebny pod Walc. Na tymże Seymie Łęczyckim poſtanowiono to było, áby Lubieckiego klaſztora Konwent nie mogł mieć Opata, bez konſenſu Krolewſkiego. Zkąd potym ſekwella urosła y na inne wſzyſtkie Opaty, tak iż teraz ich Mniſzy nie obieraią tylko Krol.

Malbork miaſteczko naſi wzięli.

Tegoż czaſu Malbork miaſteczko, ktorego naſi ſłużebni przez cztery mieſiące dobywali, y iużby ie byli podkopem wzięli, ále ſię poddało. Gdzie Kościelecki Knechty wſzyſtkie co ich tam nalazł dał do więzienia, a trzech mieſzczan dał ściąć, ktorzy byli przyczyną tego odſtania od naſzych: inſze wſzyſtkie wcale zachował. A gdy Walca naſi dobywali, dano im ſprawę że Szumberk z Niemcy ciągnie z Niemiec ze trzema tyſiącmi ludzi. Boiąc ſię tedy Jakub Dębieńſki, ktory nad temi ludźmi był ſtarſzy co dobywał Walca, áby tam obegnańcom nie chciał przyść ná odſiecz, odciągnął od Walca, y zaſadził ſię naſi w pewnym mieyſcu, chcąc mu dać bitwę. A wſzakże gdy ſię Niemcy będąc w Frankforcie dowiedzieli, że iuż Malbork naſi wzięli, poſzli zaś nazad precz, tak iż nie zoſtał tylko z piącią ſet Szumberg, z ktoremi przedſię do Prus ciągnął. A gdy ſię dowiedział o naſzym ludzie, chcąc ich minąć udał ſię ku Choynicom, gdzie bieżał tak prędko że iednego dnia 12. mil uciągnął: ále mu przez ſto koni zdechło; o ktorym dowiedziawſzy ſię w Choynicach ci co na Walcu byli, w nocy zapaliwſzy zamek uciekli wſzyſcy do niego do Choynic. A tak on z temi wſzyſtkiemi ku Gdańſku ſię obrocił, y obległ Zameczek ieden w mili od Gdańſka, uczyniwſzy zaſadkę w mieyſcu ciaſnym ná Gdańſzczany, ktore gdy bieżeli ná odſiecz onemu zamkowi łatwie zdziałał, y ſześćdzieſiąt ich zabiwſzy przez dwieście poimał, między ktoremi byli y dwa Rayce. Zaczym y Gołubie mu ſię poddało, gdzie wiele Szlachcicow Dobrzyńſkich, ktorzy ſię tam byli znieśli y z maiętnościami, pobrał. Zamku Czerwonka obronił. Potym y Puck wziął, ktore na ten czas Eryk Krol Szwecki zaſtawą od Krola trzymał. Bielaw cały rok dobywał, ále ich nie dobył. Bartenſtein mu ſię zrazu poddał. Swiecie też ieden więzień wydał, za nieopatrznością naſzych, ktory wciągnął ich ná ſto w nocy ná gorę ſieciami. A Dobrzyńſka ziemia aże ſię mu odkupiła.

Walc ſpalon.

Szumberg Gdańſzczany poraził. Wziął Gołubie miaſteczko.

Puck.

Bartenſtein.

piła, boiąc się szkod od nich. Erykus też Szczecińskie Xiążę zapomniawszy przysięgi swey y dobrodzieystwa ktore miał od Krola Polskiego, wydał Krzyżakom żadnego gwałtu nie maiąc Lemburg miasto y Bytom: nie dbaiąc nic ná prożby mieszczan, ktorzy mu klękali u nog prosząc áby tego nie czynił: k temu ieszcze dawali mu tę summę ktorą Krzyżacy dali, á nie chciał tego uczynić. Wszakże naszym nie gorzey też temi czasy padło: ábowiem pod Krzyżaki ubiegli w nocy Kwidzin y Warmią, gdzie tam wielką korzyść odnieśli: tak iż się ná każdą osobę dostało ná dwieście złotych; k temu porazili dwa kroć Krzyżaki u Paradyskiego klasztora, y rosploszyli drugie. Lemburg y Bytom poddan Krzyżakom. Kwidzin y Warmią nasi wzięli. Krzyżacy porażeni.

Tego roku Tomasz Strzepczyński Herbu Prus Biskup Krakowski umarł: ktory ná Testamencie dał Kościołowi Łowickiemu tysiąc złotych ná założenie Mansionarzow. Librarią założył w Gnieźnie, w Poznaniu, w Unieiowie, y w Kollegium w Krakowie. Po iego śmierci był kłopot o Biskupstwo Krakowskie między trzemi Elekty. Krol dał Janowi Grusczyńskiemu Rożycowi Kanclerzowi swemu, ktory był iuż Biskupem Włocławskim. Kapituła zasię wybrała Jana z Brzezia Lutka Doliwczyka Podkanclerzego Krolewskiego, ktory więcey głosow miał niż Grusczyński, á wszakże że widział iż to nie była wola Krolewska, dał temu pokoy, á na Włocławskim przestał. Papież zasię dał Janowi Sienieńskiemu Herbu Dębno, ktory był u niego w poselstwie, y tam sobie uprosił pierwsze vacans. Przetoż tego pomazali Suffraganowie ná Biskupstwo: bo srogie klątwy przyniosł z sobą ná Kanoniki, gdzieby inaczey uczynili. Czego gdy się Krol dowiedział będąc ná ten czas w Prusiech, tak się barzo rozgniewał że zaraz Piotra Komorowskiego z Dobiesławem Kmitą posłał do Krakowa do Kanonikow, przykazuiąc im koniecznie pod straceniem beneficyi swych wszystkich, y wywołaniem, áby nikogo za Biskupa nie mieli tylko Grusczyńskiego, á tych klątew Papieskich się nic nie bali, y appellowali ábo do lepszey sprawy dania Papieżowi, ábo więc ná Concilium. Kanonicy nie wiedząc co czynić, owdzie się Papieża owdzie też Krola bali, y przeto iedni z tym drudzy z owym trzymali. A wszakże przedsię żaden z nich przy Bożey służbie nie chciał bywać, tylko co przez Kapłany swe to odprawowali. Także Krol kazał Jakuba Sienieńskiego z ziemie wywołać, y wszystkie te wygnać ktorzy iego stronę trzymali: y áby exekwucyą nád niemi czynił Mikołay Pieniążek Starosta Krakowski roskazał; ktory wnetże obległ Sienieńskiego ná Pińczowie, ále uszedł ná Melsztyn, tamże go Melsztyński zachował nád wolą Krolewską, wespołek y z Janem Długoszem Kronikarzem Polskim. Potym iął brać ná Krola Biskupie y Kanonicze imiona, iako Kielce y inne. A Pawła Dziekana y drugiego Długosza wygnał. Dzierzka też Krzyżanowskiego Proboszcza, kazawszy go oblec w Dalmacyą y komżą, z drugiemi Kanoniki z Krakowa kazał Oprawcom swym z miasta wyprowadzić. Nuż też Wikarye, Jana Białka, Jana Lelowskiego, y Mikołaia Bogdana, á Marcina Ryncę Mansionarza, y drugie ktorzy przyimowali Processy Papieskie, ktore wszystkie bramą Swiecką z miasta wypędzono, z wielkim żalem pospolitego człeka. Gdzie ná ten czas Janowi Długoszowi Stanisław y Dobiesław Kurożwanccy Rożycowie dom splondrowali, z roskazania Krolewskiego: á Pieniążek im w maiętności wieżdżał; co kazał też był uczynić Krol Stanisławowi Wątrobce Okszycowi, ále tego nie chciał uczynić. Posłani tedy byli do Papieża Piusa Jan Rytwieński Starosta Sendomierski, á Maciey z Raciąża Kanonik Włocławski od Krola, żałuiąc się ná Sienieńskiego, iż on gwałtem nad wolą Krolewską wbiia się na Biskupstwo, á innego wypądza. Rostyrk około Biskupstwa Krakowskiego. Jakub Sienieński wywołan. Kanoniki wyganiaią z Krakowa.

Lata 1461. w Miesiącu Lutym złożył Krol Seym w Brześciu Kujawskim, ktory Seym miał bydź w Piotrkowie, ále dla Prus bliżey się tam przeniosł Roku 1461. Seym w Brześciu.

nioſł. Jednak iż tam Mali Polacy nie przyiechali, ruſzył ſię Krol do Litwy ná Seym, ktory miał w Wilnie ná Wielkąnoc prawie. Tam mu Litwa mowiła: ábo tu z nami Krolu mieſzkay, ábo ná mieyſce ſwe day nam Siemiona Olelkowica Kijowſkie Xiążę; ále Krol to ná inny czas odłożył. Y ruſzył ſię zaſię do Polſki do Sendomierza, gdzie roſpiſał liſty do Senatorow, áby ſię z niemi ziechali. Wſzakże gdy ich mało co tam przyiechało, iechał do Krakowa, á ztamtąd uczyniwſzy ruſzenie poſpolite w mieſiącu Czerwcu do Inowłocławia przyciągnął, chcąc tę woynę kończyć z Krzyżaki: gdzie czekał ná Małe Polaki ażby ſię byli ściągnęli; á w tym Krzyżacy Sipelbin, Raſtemburg, Bieławy, y Morąg miaſteczka obłegli. Krol Kazimierz złey rady uſłuchał, (á ſnadź niektorzy Panowie byli przedarowani od Miſtrza) wolał do Choynic ciągnąć y do Pomorſkiey ziemie, áby ſię pomścił nad Szczecińſkim Xiążęciem iego zdrady, áno było lepiey ratować oblężeńcow. Wſzakże oblężeńcy ci ktorzy byli ná Sipelbinie wypadli taiemnie ná oblężeńce, porazili ie y namioty ich pobrali. Takież ná Raſtemburgu Burmiſtrz mieyſcki uczynił, zmowił ſię z Krzyżaki poddać im miaſteczko: á gdy przyſzli weſpołek y z Miſtrzem, wyſzedł do nich przed bramę, powiedaiąc że nie było czaſu, bo iednak ten Burmiſtrz ná to ſię był ieſzcze nie przygotował) wſzakże gdy obaczyli iż mienił ſłowy, przebił go Sliwnicki ſługa Miſtrzow. Y tak o włos naſi Miſtrza nie doſtali; á z teyże przyczyny drudzy od oblężenia odſtąpili u Morąga. Drudzy naſi ktorzy po zamcech leżeli, tak Czechowie iako Polacy, zmowiwſzy ſię weſpoł y Jana Skalſkiego Czecha Wodzem ſobie obrawſzy, przewieźli ſię przez iezioro Hab[f], y woiowali Sambieńſką ziemię mieczem y ogniem, ktorą Krzyżacy ieſzcze dzierżeli, y wynieśli ztamtąd korzyść wielką. Tegoż czaſu Krolowa Helżbieta urodziła ſyna Kazimierzowi, dano mu imię Alexander.

Seym w Wilnie.

Ruſzenie poſpolite do Prus piąty kroć.

Porażka na Krzyżaki.

Alexander ſię urodził.

Krol Kazimierz gdy ciągnął do Choynic, iakom wyżey piſał, przyſzła w drodze nowina takowa do woyſka, iż Andrzey Tęczyńſki będąc w Krakowie gdy uderzył Klimunta Płatnerza, o to iż mu zbroie ná czas nie wygotował, tedy ten Płatnerz gwałtu nań zawołał, zaczym pobudził wſzyſtko poſpolſtwo; co widząc Rayce, ſzli do Krolowey ſkarżyć o ten gwałt: Krolowa założyła winę ośmdzieſiąt tyſięcy złotych, áby byli w pokoiu do roſprawy Krolewſkiey; ále niżli zeſzli z zamku Rayce, poſpolſtwo ſię rzuciło zamknąwſzy bramy ná dom Kiezlinkowſki, gdzie ſię Tęczyńſki zawarł, ná Brackiey ulicy, wſzakże tamtemu mieyſcu nie ufaiąc, uſzedł był do Kościoła S. Franciſzka, y z Secygniewſkim, y Spytkiem Melſztyńſkim, á tam na wieżę wleźli: potym z wieże złazſzy Tęczyńſki ſzedł do Zakryſtyi, á towarzyſtwo iego y ſłudzy zoſtali ná wieży. Poſpolſtwo mieyſkie, bez żadnego baczenia mieyſca y oſoby rzuciło ſię do kościoła, dobyli go gwałtem z Zakryſtyi, y haniebnie zamordowali: á ciało iego wlekli Bracką ulicą aż do Ratuſza ubłocone, brodę y włoſy na głowie opalili: k temu ná wzgardę wielką dwa dni tak u Ratuſza leżał, trzeciego dnia go włożono do kościołka S. Woyciecha, á czwartego przyiacielom dopiero wrocono: ktorego potym pochowano w Xiężu. Ci zaſię co ná dzwonicy byli bronili ſię im aż do drugiego dnia przez całą noc, aż gdy ich przy zdrowiu obiecali zachować, poddali ſię; także ie wzięto ná Ratuſz, á potym wypuſzczono. Jan zaſię ſyn tego Andrzeia Tęczyńſkiego ledwie uległ u iedney wdowy, podle teyże Kizlinkowſkiey kamienice, á w nocy z domu Długoſzowego (ktory był ná rogu bliſko zamku ná Kanoniczey ulicy) z muru ſpuſzczon. Słyſząc to przyiaciele zbiegli ſię wſzyſcy z trzaſkiem w woyſku do Krola: gdzie Jan Tarnowſki Amor od nich rzecz żałobliwą do Krola uczynił, aż też y ſam Krol płakał. Potym nie chcieli nic inaczey, zwłaſzcza Mali Polacy, iedno żeby ſię wrocić wſzyſcy, á zemścić ſię nad mieſzczany mordu tego. Krol obawia-

Andrzey Tęczyńſki zabit.

iąc ſię áby do rozerwania iakiego nie przyſzło, iakoż ſię było dużo ná to zanioſło, zabiegał temu iako naybarziey mogł, obiecuiąc powinnym iego ſprawiedliwość taką uczynić ná iakieyby przeſtać mogli; także ſię uciſzyli wſzyſcy w woyſku. A Krol też zatym wyſłał Piotra z Samotuł Kaſztelana Poznańſkiego, Staroſtę Wielkiey Polſki, y Jana Zarębę Kaſztelaná Sieradzkiego Staroſtę Wieluńſkiego, áby woiowali ziemię Nakielſką, iż dawali podatki Szczecińſkiemu Xiążęciu. Potym do Frydlandu ſię przyſzańcowali, y wzięli go łacno. Potym przyciągnęli do Choynice, gdzie leżeli 15. dni, á nie uczynili nic: tylko ſześć ſet Tatarow Litewſkich poczyniło wielką ſzkodę Erykowi Xiążęciu Szczecińſkiemu, ktory chcąc ſię nad niemi zemścić tego, porażon od nich, aż ledwo ſam uciekł. Widząc to Zofia żona Erykowa, niewiaſta urodziwa, oblicza cudnego y obyczaiow, wymowy wdzięczney y roſtropna, y mądra nad obyczay innych białychglow, przyſzła do namiotu Krolewſkiego z ſwoim Fraucymerem, uczyniła rzecz przed Krolem taką iakiey ſię wſzyſcy dziwowali, Polſkim ięzykiem. Krolowi tak ſię barzo podobała, że rzekł: Zal mi tego żem tey białeygłowy nie poiął, maiąc to w ſwey mocy, po ktorey Eryk Duńſki Krol iey Dziad dawał mi dobry poſag, á Szczecin iey był właſny; (a po Helżbiecie nic nie wziął Krol z Rakus.) Ubłagała tedy Krola, że przepuścił winę mężowi iey wſzyſtkę.

Frydland naſi wzięli. Naſi pod Choynicami. X. Eryk porażon. Zofia żona Erykowa.

Gdy zima zachodziła ięła Szlachta ſzemrać przeciw Krolowi, iże ich tak długo trzyma u tych Choynic, á nie iedzie do Prus: nawet y chłopięta za Krolem wołały, że około niego zła rada, iako Długoſz piſze. Krol tedy wſzedſzy w radę z Pany co czynić, uradzili żeby Szlachta dwudzieſtą cząſtkę czynſzow ſwych dali zaraz na Zołnierza, wyiąwſzy Pany ktorzy ná to nie pozwalali: żá co dwa tyſiąca koni ſłużebnych przyięli: á na drugi rok żeby Pobor wſzyſcy dali po 12. groſzy z łanu. Zaczym woyſko Krol na wſchodzie Września roſpuścił od Choynic, (częścią też boiąc ſię iakiego rozruchu, abowiem ſię Szlachta zwaśniła była ná Piotra Samotulſkiego, że ich ukrzywdził w dziale dzieląc ſię z niemi łupem) á do Prus poſłał ludzi ſłużebne za pieniądze, ktorym uſtawił Hetmana Piotra Dunina z Prawkowic Podkomorzego Sendomierſkiego: á ſam ſię wrocił do Bygdoſzczy, gdzie do niego przyſzła nowina, iż mu matka umarła Krolowa Zofia, białogłowa nabożna y miłoſierna na ubogie, ná co ſię była barzo zadłużyła: przetoż ſyna proſiła áby za nie długi zapłacił. Wiele też rzeczy ſprawiła do kościoła Krakowſkiego ná zamku: y ośm Kapłanow uſtawiła w kaplicy S. Troyce, gdzie pochowana ieſt; gniewliwa była trochę. ſzła z domu Xiążąt dawnych Kijowſkich. Potym ſię Krol do Pyzdr y Kowna obrocił, gdzie Jeſień przemieſzkał. A Dunin złączywſzy ſię z Gdańſzczany Swiecie zamek Wiſłą obegnał, tak wodą iako y ziemią, y wzięli go: ále zaſię Krzyżacy znowu oblegſzy Morąg, Bielawy, y Sepelbin wzięli też pod Krolem, gdy ich nie był kto ratuiąc, bo Dunin nie miał tak wiele ludzi. Bransberg ſię też poddał Pawłowi Biſkupow, ktory z Krzyżaki dzierżał, wyrzuciwſzy z niego Skalſkiego Czecha: ktory kilka kroć ſię kuſił z drabinki przyſtawiwſzy wziąć go, ále tego nie mogł dokazać. Takież Frydland poddał ſię, bramę w nocy Krzyżakom otworzywſzy, ktorzy wpadſzy pobili we ſpiączki wſzyſtkie Polaki. Starogard takież wzięli przez zdradę trzech mieſzczan z Rady. Nawet Gdańſka y Torunia mało nie wzięli także przez zdradę niektorych mieſzczan, ktorzy uczynili tumult ná to: ále że ſię Krzyżacy ná czas umowiony nie ſtawili, nie przyſzło do tego; przetoż one zdrayce poimawſzy pokarano. A ſzło to wſzyſtko z Mnichow dwu Kartuzow, ktorzy chodzili od miaſta do miaſta, obiecuiąc wielkie wolności, áby ſię poddali Krzyżakom. Brodnice też zaſię doſtali Krzyżacy miaſta, przez nieopatrzność Mikołaia Kościeleckiego:

Pobor. Dunin. Jagiełłowa umarła. Swiecie naſi wzięli. Krzyżacy wzięli Morąg. Bielawy. Sepelbin. Bransberg. Frydland. Starogard. Gdańſk y Toruń w niebeſpieczeńſtwie. Brodnice.

go: y zamek iżby byli wzięli, by tam był nieprzypadł Dunin, ktory przebiwſzy ſię przez woyſko nieprzyiacielſkie ratował ſwych y żywności im dodał.

Seym w Korczynie. Poſłowie od Ecingera Czara Przekopſkiego.

Potym Krol Kazimierz z Wielkiey Polſki obrocił ſię do Korczyna, gdzie złożył Seym ná dzień 6. Grudnia; tamże ſłuchał Poſłow od Ecyngiera Tatarſkiego Czara, ktory ſię ofiarował Krolowi bydź przyiacielem, nie dbaiąc nic ná to choć Litwa go namawiała áby Podole puſtoſzył. Odprawił go Krol z tym: dziękuiąc mu iż ſię nie dał namowić Litwie, áby ſzkody Polakom czynił: ále że iego oboi ſą tak Litwa iako y Polacy, łatwie Krol to za czaſem pogodzić może; á iżby tak do końca był ſtateczny w przyiaźni ſwey iako począł żądał: y napominał go: á upominki mu poſłał. Tamże też przyiechał Poſeł od Krola Jerzyka z Czech, żądaiąc Krola áby ſię z nim ziechał w Głogowie: á tam go chciał iednać z Pruſy; ktoremu Krol obiecał dać odpowiedź przez ſwoie Poſły. Był też w ten czas y Poſeł u Krola od Margrabie Brandeburſkiego, prząć ſię tego áby on kiedy miał przeſtawać z Krzyżaki przeciw Krolowi.

Tamże byli pozwani Rayce Krakowſcy, ále nie ſtanęli, wymawiaiąc ſię przywileiem Kazimierzowym, iż nigdzie nie mogą bydź ſądzeni iedno na zamku Krakowſkim. Przetoż ich w nieſtaniu potomkowie niebożczyka Tęczyńſkiego wzdali, tak o głowę iako o zakład. Potym z Korczyna iechał Krol do Krakowa, gdzie dawſzy Gleyt Mieſzczanom Krakowſkim, kazał im przed ſobą ſtanąć ná zamek, w Wigilią Trzech Krolow, Roku Pańſkiego 1462. Odzywali ſię Mieſzczanie do Prawa Maydeburſkiego, chcąc ſię odwieść iako bliżſzy wedle prawa tego: Jednak im zadano, że tę obronę iuż ſobie upuścili w Korczynie, gdy ſię wzdać dopuścili. A tak w kilka dni potym zeſłał Krol ná Ratuſz Mikołaia Skorę Gaiowſkiego Kaſztelana Kaliſkiego, y Mikołaia Pieniążka Staroſtę Krakowſkiego, áby podług dekretu Krolewſkiego byli winowayce wydani; gdzie iuż Rayce wſzyſtkie y Poſpolſtwo zaſtali; tamże Staniſława Leymitera, Konrada Langa, Jaroſza Szarleia, y Marcina Belzę z Rady ſtrona ſobie obrała: á z Poſpolſtwa Jana Teſznara, Jana Wolframa Kuſznierza, Woyciecha Małarza, Jana Schylinga, y Mikołaia rzezonego Czarnego Cechmiſtrza, ktorych winnieyſzemi bydź rozumieli. Płatnerz co tego wſzyſtkiego nabroił uciekł, y Doidzwon co niebożczyka Tęczyńſkiego ukazał. Także ie do wieże na Zamku, ktorą y dziś zową Tęczyńſką, wſadzono, z ktorey piątego dnia ich wyciągniono, y ſześci, gdy ich poprzyſiężono, tamże w Zamku ścięto, á trzech, Belzę, Teſznara, y Wolframa, Jan Tęczyńſki ſyn niebożczykow wziął ná Rabſztyn, ktore w więzieniu więcey niż rok u ſiebie trzymał, á potym wypuścił: y zakładu ktory mu Krol ná Mieſzczanach Krakowſkich nakazał tylko ſześć tyſięcy y dwieście złotych wziął: oſtatek odpuścił.

Roku 1462.

Mieſzczany Krakowſkie ścinano.

Poſłowie wrocili ſię z Rzymu.

Tegoż czaſu Poſłowie naſi od Papieża wrocili ſię po Krola, ktorzy dwa liſty przynieśli, ieden gdzie czyni Papież Adminiſtratorem Biſkupſtwa Krakowſkiego Jana Pniowſkiego Archidyakona Krakowſkiego, aż do przyiazdu Legata iego do Polſki; á drugi gdzie obiecuie Krolowi tam wrychle Poſła ſwego poſłać, ktoryby Biſkupy o to Biſkupſtwo pogodził. Ale Krol że konfirmacyi Gruſzczyńſkiemu od Papieża nie przynieśli Poſłowie, á upominki rozdali nie małe, ſami nie wiedząc za co, barzo ſię gniewał ná nie; y do Jana Melſztyńſkiego poſłał áby koniecznie nie przechowywał u ſiebie Sienieńſkiego iako Bannita: wſzakże Melſztyńſki pięknie ſię z tego Krolowi wymowił, á przedſię Biſkup u niego mieſzkał, weſpołek z Janem Długoſzem.

Poſłowie Pruſcy.

W tym przyiechali do Krola Poſłowie Pruſcy, Gabryel Bazeńſki Woiewoda Chełmieńſki, y Otto Machwic, od Szlachty, á od miaſt dwa Rayce

Gdańſcy

Gdańscy, ukazuiąc mu w iakim niebespieczeństwie iest ziemia Pruska, á osobliwie zamek w Brodnicy, ktorego usilnie dobywaią Krzyżacy: ná ktorym że wiele Krolowi należy, prosili Krola áby się coprędzey do Prus stawił, gdyż o nim posłyszawszy nieprzyiaciel nazadby się musiał cofnąć. Postępowali mu połowicę swych czynszow y Cizę ná Zołnierza. Przetoż Krol iął wnetże myśleć o tym iakoby ich ratować: á wszakże pierwey ieszcze Posły swoie posłał do Krola Czeskiego, chcąc się z nim ziechać w Głogowie wielkim, ná 12. dzień Maja, ażeby go poiednał z Krzyżaki: ále tym obyczaiem, żeby przy Pomorskiey y Chełmieńskiey ziemi Krol został, á inaczey prożno się miał kusić o iednanie. Posłowie ci byli, Stanisław Ostrorog Woiewoda Kaliski, y Jan Tarnowski Amor Kasztelan Sądecki. A tym czasem Krol kazał co náywięcey Zołnierza przyimować za pieniądze, ktore do Dunina do Prus posłał, á sam 10. dnia Lutego z Krakowa do Łęczyce wyiechał. Dunin gdy mu ludzi przybyło poszedł ku Brodnicy: ále gdy się dowiedział że mu nierowno było, bo się tam że wszystkich zamkow Pruskiego Mistrza lud był zbieżał, wrocił się; y zamek iuż też nie mogąc trwać dłużey poddał się. Zaczym nieprzyiaciel serce wziął wielkie, y o Malbork iuż się miał kusić wolą. Ciza. Zamek w Brodnicy wzięli Krzyzacy.

Tego czasu Semowita Mazowieckie Xiążę y Władysława brata iego Gotard Rybieński Kasztelan Sochaczewski Herbu Radwan otruł, iż mu chcieli wieś Rybną odiąć: obu w Płocku pochowano. A gdy nie mieli potomstwa żadnego, Płocko, Bełz, Rawa, y Gostynin prawem lennym przypadło ná Krola; około Bełza Krol nie miał żadney trudności, ábowiem Szlachta Bełska do niego rada przystała, y zamek podała: ná ktorym Krol przełożył Jana Łysakowskiego, ktory przysięgę oddał Krolowi. W Mazowszu też Rawę y Gostynin Grot Nowomieyski mu poddał: tylko Płocanie nie chcieli się poddać Krolowi, ktorym podobało się tak bydź osobno pod Xiążęty dla swoich wolności. A to wszystko Paweł Płocki Biskup wichrzył, ktory posławszy po Katarzynę do Litwy, (ktora też szła z rodzaiu Xiążąt, á była za iednym Litwinem za mężem Michałuskiem, ále iey iuż był umarł) przyiął ią za Xiężnę swą; ále widząc Płocanie że im nic było po białeygłowie, kazali iey precz, y Konrada Xiążę Warszawskie wzięli sobie za Pana. Przetoż Krol Kazimierz iechał do Łowicza, gdzie obesłał Pany áby się do niego ziechali. A ztamtąd posłał do Płocan, Jana Włocławskiego y Andrzeia Poznańskiego Biskupy, Łukasza Poznańskiego y Piotra Łęczyckiego Woiewody, y Jana Tarnowskiego Kasztelana Sądeckiego: ktorzy gdy do Płocka przyiechali, namawiali ich áby się Krolowi poddali: á gdy się ociągali, złożył im Seym Krol w Łęczycy, ná ktory gdy mało ich przyiechało, tylko co Barbara Xiężna matka Konradowa, á Szlachty trochę, roskazał im Krol koniecznie wszystkim áby ná drugi Seym z dobrą wolą, chcąli, przyiechali. A tym czasem żeby w pokoiu się zachowali: bo ta Katarzyna zebrawszy lud chciała dobywać Gostynina y Rawy. Xiążęta Mazowieckie potrute. Płocko y Bełz na Krola przyszło. Seym w Łęczycy.

Potym Krol wyiechał z Łęczyce do Głogowa, ktora po odiechaniu Krolewskim w kilka dni wszystka zgorzała; á przedtym trochę Krakowa większa połowica, ku południu y zachodowi słońca; wyszedł był ten ogień od S. Troyce z klasztora, zapalił Alchimista ieden. Gdy Krol był w mili od Głogowa, wyiechał przeciw iemu Krol Jerzyk z miasta, we dwu tysiącu koni, z ktorym byli dwa Biskupi, Włocławski y Ołomuniecki, y czworo Xiążąt: ále nasi nad nie mieli dostatkiem y ochędostwem, takież ludzi miał więcey, ktore na szesć ufcow Krol rozdzielił, bo wszystkich z nim było do piąci tysięcy. Także przywitawszy się ná koniech, iechali z sobą Krolowie do miasta: Krol Kazimierz stał na zamku, á sam Krol Czeski w Ratuszu. Dziewięć dni z sobą rokowali: gdzie Łęczyca zgorzała. Krakow zgorzał. Ziazd Krolow w Głogowie.

gdzie potwierdzili pierwſzego przymierza, ktore byli przed rokiem między ſobą poſtanowili w Bytomiu. Tam iuż Krol Czeſki nie miał więcey przeſzkadzać w tych dzierżawach w Szląſku Krolowi, to ieſt, w Oświecimiu, Zatorze, Wołku, Zywcu, Berwaldzie, Siewierze: á Krol też Polſki rzekł nie upominać ſię więcey poſagu ktory żenie iego był zapiſany ná Kroleſtwie Czeſkim. O krzywdy y ſzkody ſpolni mieli bydź z obu ſtron iednacze, ktorzy oględać y wyſłuchać wſzyſtkich roznic mieli z pilnością: á ktoraby ſtrona krzywdę miała, kazać iey nágrodzić, ábo co czyie ieſt wrocić, pod winami wielkiemi. A ieśliby ieſzcze chcieli ſię z ſobą ziechać ſpołu, tedy nie indziey iedno w Polſzcze; k temu pomagać ſobie ſpołu przeciw Poganom mieli, zwłaſzcza przeciw Turkom. Z Krzyżaki około zgody nic nie było, bo Krzyżacy zhardzieli byli, iż zamku w Brodnicy doſtali. Przyiechał też w ten czas Poſeł od Xiążęcia Ludwika Bawarſkiego do Kazimierza, podwodząc go ná Margrabię Frydrycha: powiedaiąc że on z Krzyżaki dzierży przeciw Krolowi; y chciał mu dawać Ludwik pomoc tak przeciw Krzyżakom iako Margrabi. Lecz iako tego Poſła odprawiono nie napiſał Długoſz áni Wapowſki. Potym ſię roziechali Krolowie dawſzy ſobie upominki ná znak wieczney między ſobą przyiaźni. Piſze Długoſz, iż pierwey Krol Kazimierz proſił Krola Czeſkiego z iego Biſkupy y Xiążęty na bankiet, ná ktorym będąc gdy widział Krol Jerzyk wielką pompę, doſtatek śrebra y złota u Krola Polſkięgo, ſromał ſię Krola prośić ná ſwoy bankiet, á nawet wielkiemu doſtatkowi Polſkiemu nie mogł ſię wydziwować: y zawoławſzy Woyciecha Koſtki Konſyliarza ſwoiego, ktory Polaki lekce zawżdy kładł przed nim, powiedział mu, że ábo ich dobrze nie był świadom, ábo to z waśni ná nie mowił.

Pałuki Krzyżacy woiuią. Słupſki poiman. Naſi pogromieni.

Wyiechawſzy Krol z Głogowa przyiechał do Poznania, gdzie przyſzła do niego więść, iż Krzyżacy co ná Choynicach leżeli woiowali Pałuki, y Macieia Słupſkiego Herbu Topor, y innych Szlachcicow do kilku poimali. Wtargnęli też byli naſi do nowego Margrabſtwa, ále gdy ſobie nieopatrznie poczynali, nabito ich. Przetoż Krol Kazimierz ruſzył ſię z Poznania do Inowłocławia, á ztąd wyprawił dwor ſwoy y chłopow z koſami co naywięcey, áby poſiekli wſzyſtko zboże w Chełmieńſkim kraiu.

Cuda na Niebie.

Tegoż czaſu dziwy widziano ná Niebie: ábowiem ſkoro po zaściu ſłońca Krucyfix z mieczem ukazał ſię ku zachodowi á południu. Też idąc w Proceſſyi głowa S. Staniſława pociła ſię iako żywa. Ali rychło potym Borzywoy

Rozboie w Polſzcze.

Skrzyńſki y Włodek wyciągnąwſzy ow z Letawy á ten z Biecza w pułtoru tyſiącu koni około Oświecimia wſzędzie ſzkody wielkie poczynili, y między

Bukowiec Gora.

Wołkiem á Zary nád rzeką Sołą gorę iednę oſiedli, ktorą zowią Bukowiec: y tam fortecę mocną zbudowali, z ktorey okoliczne ten kray wſzyſtek naieżdżali. Przetoż Pieniążek Staroſta Krakowſki, zebrawſzy ludzie iedne za pieniądze drugie też darmo, weſpołek z Piotrem Komorowſkim, y z Przecſławem Dmoſickim, oblegli ie ná Bukowcu: zkąd Borzywoy Skrzyńſki wybieżał ná Oſtrawę dla więcey ludu: ále go potym nie ſłychać było; przetoż Włodek muſiał ſię poddać, wymowiwſzy ze wſzyſtkiemi gardła ſwe.

Krzyżacy odpędzeni od Fraumburgu. Gdańſzczanie Sambieńſki kray woiuią.

Potym Krol przyiechał do Torunia, zkąd wyprawił przed ſobą wprzod dwor ſwoy przeciw Krzyżakom do Piotra Dunina, áby ratowali Warmii, to ieſt Fraumburgu, ktorą Krzyżacy oblegli: á tak odpędzili Miſtrza y z iego ludem od oblężenia, á iego oboz y ſtatki pobrali; y w ten czas też Gdańſzczanie przewiozſzy ſię przez Jezioro Hab, woiowali Sambieńſki kray. Nie prożnował też Szumberg Czech, ábowiem będąc ná Chełmnie naieżdżał uſtawicznie naſze, y ſzkody czynił wielkie: iakoż iednego czaſu taiemnie przewiozſzy ſię przez Wiſłę, y o Nieſzawę, ktorą Krol ná inne mieyſce był przenioſł k woli

Toruniowi,

Toruniowi, chciał ſię kuſić, gdzie ua ten czas mieſzkała Krolowa: y przetoſz tę wieś gdzie pierwey była Nieſzawa ſtara zapalili. była trwoga około Krolowey wielka, aż Tatarowie z Dworzany ktorzy tam byli zoſtali przy Krolowey wyiechali przeciw im, y zabiegſzy im od łodzi pobili wſzyſtkie, tylko ich ſześć im uciekło. Krzyżacy porażeni.

A Dunin odpędziwſzy Krzyżaki od Fraumburgu, puścił ſię do Pomorſkiey ziemie z ludem ſwym do Lemburgu, Bytomia, Starograda, Pucka, ktore byli niedawno Krzyżacy pobrali: woiował ie mieczem y ogniem. Miſtrz też Pruſki aby doświadczył tych ludzi ktore mu nowo za pieniądze przywiedli, Frycz z Rakus y Kaſper Noſtwic Slężak, kazał ſię im nagotować przeciw naſzym, zarąbawſzy naſze w ciaſnym mieyſcu miedzy ieziory aby niemogli uciekać. Obaczywſzy to Dunin, poſłał ſkokiem do Krola, daiąc mu znać co ſię z nim dzieie, á o ratunek proſząc. Krol tedy prędko wyprawił do niego Woyciecha Gorſkiego z drugim towarzyſtwem, y z Tatary. Gdy ſię tego dowiedzieli Krzyżacy. oſadzili więtſzą część ludzi na brzegu Wiſły, chcąc naſzym zabronić przeprawy abo ich na przewoźie użyć, á mnieyſzą część woyſka zoſtawili nad woyſkiem Duninowym: ale Gorſki na innym mieyſcu ſię przewiozł. Obaczywſzy to Krzyżacy chcieli uprzedzić Dunina, á porazić go niźli Gorſki nadiedzie. Baczył to dobrze Dunin, y wiedział iż k niemu ciągnie Gorſki, o ktorego ſię tak wiele bał iako y ſam o ſię: przeto chciał w nocy taiemnie do niego przybyć aby ſię złączyli, ale gdy widział iż wſzędzie zaręby były, nielża mu było inaczey iedno ſię mocą przebić przez nieprzyiaciela, á drogę ſobie do ſwych otworzyć, y także uczynił. Sprawiwſzy y napomniawſzy ſwe, á pieſzę w pośrzodek miedzy iazdę włożywſzy, potkał ſię z Niemcy śmiele, także też y Niemcy z naſzemi, bo Noſtwic przywiodł był wſzyſtkie do tego że ſię ſprzyſięgli nie uciekać. Gdy tedy nalepiey ſię potkali, Paweł Jaſieńſki Herbu Gozdawa [á temu też podobna Poronia tylko co dwiema Rożoma odmieniła] uderzył z ſwym proporcem w bok Niemcom, iż ie obrocił z drzewy od naſzych ku ſobie, á naſi dopieroż w nie uderzą, y poczną ſię z nimi wręcz ſiec: á gdy tak przez całe trzy godziny z ſobą czynili, coſnęli ſię nazad obie ſtronie, y zaſię ſobie troche wytchnąwſzy potkaią ſię iako znowu, y bili ſię na godzinę z ſobą. Aż gdy był ranion Frycz oſłabieli trochę Niemcy ktore przedſię napominał acz go krew uchodziła, aby na to nic nie dbali, á znowu ſię potkali. wſzakże gdy zemdławſzy iuż padł poczęli uciekać wſzyſcy z Noſtwicem: á naſi ie gonili daleko bijąc. Pieſzy niemogąc uciec rzucili ſię do obozu, ktory był położon miedzy ieziory, á rożny oſtawiany y okopany: á tak naſi dobywaiąc go wielką ſzkodę popadli w koniech, bo aż gwałtem muſieli pierſiami końſkimi przełomić ony płoty: gdzie wiele doſtatkow naſi naleźli, y piętnaście dział wzięli, á wozow dwieście pełne zbroy y broni y innych apparatow woiennych. Uſiec ieden Niemiecki konny gdy trafił na one zaręby nie mogł uciec, y przetoſz tam wſzyſcy zbici od naſzych. Zabito dwa tyſiąca wſzyſtkich, á ſześć ſet poimano, gdzie naſzych tak wiele nie było. Z naſzych nie zginęło więcey, ſta y to gminu, naznacznieyſzy był Hektor Chodorowſki z Herbu Brogow: ale rzadki ktoryby nie był ranion: y ſam Dunin był przez ud poſtrzelon, y rękę mu przebito. Była ta bitwa u Pucka w Pomorſkiey ziemi. Po bitwie ſkoro Gorſki ſię ziechał z nimi, iako piſze Wapowſki. także odpoczywali naſi tam trzy dni chowaiąc umarłe: gdzie nadiechał też był Eryk Szczecińſkie Xiążę w ſześci ſet koni, chcąc Krzyżaki ratować, zapomniawſzy łaſki Krolewſkiey ktorą iego żenie pokazał, iakom piſał: lecz obaczywſzy że Krzyżaki porażono iął uciekać nazad z ſwoimi, á naſi ich dogoniwſzy porazili y poimali ich 50. Darował Krol ſwe Rycerſtwo, y dziękował za dobrą poſługę wſzyſtkim, á zoſobna Piotrowi

Dunin Pomorſką ziemię woiuie.

Jaſieńſki.

Poronia.

Frycz zabit.

Noſtwic uciekł

Krzyżacy porażeni.

Hektor Chodorowſki.

Eryk porażon.

Duninowi, Pawłowi Jaśieńskiemu, Wacławowi Nieborowi, Mikołaiowi Wilkanowskiemu, Tomaszowi Odrowążowi, Janowi Długoszowi bratu Kanonika Krakowskiego: drugim rozdał Herby ślacheckie według zasługi czyiey. Tegoż prawie czasu naśi wygrali drugich trzech bitew z Krzyżaki, iedney u wśi Jaśieńca, drugiey u Piśiey rzeki w Mazowszu, trzeciey u Swiecia. Na ten czas też Duchowni postąpili byli Krolowi kontrybucyą na Synodzie w Kaliszu, w Wielkiey Polszce po 20. groszy od grzywny śrebra, á w Małey Polszce po 10. groszy z dochodow swych.

Krzyżacy trzy kroć porażeni. Kontrybucya Duchownych.

Tegoż czasu Ulryk Czerwonka wypuszczon z więźienia od Krola Czeskiego Jerzyka k woli Krolowi Każimirzowi, ktorego dał był wsadzić k woli Pruskiemu Mistrzowi: bo ten Czerwonka był Czech poddany Krola Jerzyka. Gdy przyiechał do Polski wziął od Krola pomoc, zdobył zaśię swego miasteczka Gołubu w nocy taiemnie: gdzie służebni Mistrza Pruskiego uciekli mu byli na dwie wieży, chcąc śię bronić: ale gdy ich ogniem podkurzyli, muśieli śię poddać, á mieszczany ktorzy go zdradzili pokarał. Zaczym wiele miast w Prusiech zaśię przystawało do Krola.

Czerwonka wziął Gołub.

Potym na Seym Krol iechał do Piotrkowa, ktory złożył na S. Marcin, na ktory Małych Polakow barzo mało przyiechało. Tamże przyiechali Konrad Xiążę Mazowieckie y Katarzyna ciotka iego wdowa, co była za Michałuśkiem Litwinem, y Paweł Biskup Płocki, wszystkich było do ośmi set koni, y Konrad Czarny Oleśnickie Xiążę, bo też należał do tego. Ci wszyscy Płocka y Bełza mocno śię napierali, Przetosz wysadził Krol na to Stanisława Ostroroga Wojewodę Kaliskiego, z Grotem Doktorem, ludźie prawne: á ci dwa coby należli na tym mieli przestać. Zbraniał śię długo tego Konrad Mazowieckie Xiążę, powiedaiąc że tam nie przyiechał na żadne sądy z Krolem, ale raczey wolałby śię z nim pogodzić. Wszakże potym kazał proponować od Krola Jan Rytwieński Marszałek: przy ktorym dwa Prokuratorowie stanęli, powiedaiąc że w dobrach lennych, iako iest Xięstwo Mazowieckie, succeśśu żadna oprocz tylko potomka własnego męskiey płci iść nie może: ale takowe dobra na Krola właśnie przypadać maią. Powiedział Prokurator od Xiążąt na to, dowodząc tego listy, że Każimirz Wielki Xiążęta Mazowieckie uczynił wolne od lenna. Na to Prokuratorowie Krolewscy powiedzieli, że tego Krol nie mogł uczynić bez pozwolenia Rad swych y wszystkiey Rzeczypospolitey iakoż potym przyśięgały Xiążęta Mazowieckie Krolom Polskim na to lenno, iako Semowit, Każimirz, Jan, y Władysław. Co słysząc Konrad Mazowieckie Xiążę rozgniewał śię y poszedł precz, á zaraz kazawszy konie pośiodłać poiechał z Piotrkowa. A sąd on, Plock, Bełz, Sochaczow, y Gostynin, przysądził Krolowi: od czego nikt nie appellował ani do Papieża ani nigdziey, iako Wapowski pisze. y Xiążę Oleśnickie nie mowiło nic przeciwko temu, ktory od Krola hoynie był udarowan. Ku końcu Seymu przyiechał zaśię Legat Papieski Hieronim Kreteński Arcybiskup, przeciwko ktoremu Panowie wszyscy wyiechali. Nazaiutrz do Rady przyprowadzon, gdzie uczynił rzecz piękną do Krola, zowiąc go Antemurale abo basztą iaką y szczytem od Pogan, Tatarow y Turkow, y aby przeciw im z innemi Pany Chrześciańskimi woynę podniosł namawiaiąc, á z Krzyżaki do zgody go wiodąc. drugie rzeczy do prywatney rozmowy sobie z nim zachował. Gdy tedy było na zaiutrz, zawarł śię z Krolem na pokoiu, gdzie nikt inszy nie był oprocz Arcybiskupa Gnieznieńskiego, ktory Krolowi tłumaczył. Tam gdy przyszło do Sieniеńskiego, chciał to koniecznie mieć po Krolu Legat, aby mu Biskupstwo Krakowskie dał, powiedaiąc że to iuż bydź inaczey nie może, ponieważ Papież mu ie dał. O co rozgniewał śię Krol tak barzo, że Legatowi powiedział: Iż

Seym w Piotrkowie. Sąd około Płocka y Bełza. Płocko y Bełz przysądzono Krolowi. Arcybiskup Kreteński.

wolał

wolałbym Krolestwo Polskie pierwey stracić, á niż bym to miał uczynić. A Legat też powiedział: Iż lepieyby troygu Krolestwu razem zginąć, á niżby Papieskie słowo miało na wsz[?]cz iść, bo za tym władza iego snadnieby mogła zginąć. przeto z gniewem obadwa rozeszli się precz. Trzeciego dnia potym Krol opłonał, posłał po Legatą sobie znowu, z ktorym iuż układniey á niż pierwey o tym mowił: y na tym stanęło, że Sienieński miał przyiechać na Gleycie od Krola na Seym przyszły, ktory tamże w Piotrkowie Krol złożył na dzień 7. Stycznia w roku przyszłym. Zaczym też Legat zrozumiawszy dobrze Krola czego by chciał po Mistrzu Pruskim iechał do Brześcia Kujawskiego, á stamtąd przez listy porozumiewał się z nimi z strony zgody. A Krol do Rawy y Gostynina iechał, aby tam possesią wziął: gdzie iedno z tych Starostwo Mikołaiowi Gutowskiemu, á drugie Grotowi Nowomieyskiemu Rawiczowi Cześnikowi Rawskiemu dał, y drugie wsi wiecznością im nadał: przeto że przez nie do tych zamkow przyszedł. Tamże Arcibiskupowi Gnieznieńskiemu grzywnę złota, ktorą przedtym z Łowicza Xiążętom Mazowieckim każdy rok płacono, odpuścił: potym do Radomia do Krolowey iechał. Grzywnę złota z Łowicza Krol Arcybiskupowi odpuścił.

Tegoż czasu był tumult wielki w Wiedniu, abowiem meiszczanie gdy im sześci Raycow wsadzono oblegli Fryderyka Cesarza na zamku, ktorego całe dwa miesiąca dobywali. á to wszystko była sprawa iego brata Albrechta. Jerzyk Podebrański Krol Czeski gdy się tego dowiedział, chciał go wyzwolić, y ciągnął z woyskiem do Wiednia: ale tam porażon na przedmieściu od Albrechta. Potym taką ugodę uczynili miedzy sobą: Iż Fryderyk spuścił Xięstwo Rakuskie synowi Maximilianowi, á Albrecht był iego opiekunem, Jerzykowe też syny uczyniono Xiążęty Munsterberskiemi w Sląsku. Cesarz obłężon w Wiedniu.

Tegoż roku Stephan Wojewoda Wołoski przysięgał przed Posły Krolowi, ociecuiąc sam do Krola przyiechać y hołd mu uczynić gdy każe. Acz też przysięgał przedtym tenże Stephan, ale że się był przeniosł do Węgrow, tedy przeto znowu przysięgał. Stephan przysięga Krolowi.

Lata Pańskiego 1463. przyiechał Krol Kazimirz na Seym do Piotrkowa, na ktory ziechało się też Senatorow barzo wiele: przyiechał y Legat Papieski Arcybiskup Kreteński, y Sienieński maiąc Gleyt Krolewski w trzydziestu osob tylko: przyiechali y Posłowie Mazowieckich Xiążąt, Mikołay Boglewski Warszawski Wojewoda, Wincenty Giżycki Marszałek, Mikołay Mierzewski, y Mikołay Małek oba w prawie biegli. Litewscy też Posłowie przyiechali, Totywil y Cużek. Tamże upadł u nog Krolewskich Sienieński, prosząc aby go Biskupstwa iego nie oddalał. Ale Krol żadną miarą tego uczynić niechciał, powiedaiąc, że wolałbym pierwey Krolestwo stracić, á niżby kto inny nad wolą moię miał mi Biskupy dawać. Widząc tedy Sienieński takowy upor Krolewski, zgodził się z Gruszczyńskim, y wziąwszy od niego cztery tysiące złotych iuż go nie turbował więcey. y tak ta kontrowersya miedzy nimi stanęła, ktorą wiedli z sobą więcey niż przez dwie lecie. Zaczym też y Kanonikom wszystko powracano co im było pobrano. A tak Gruszczyński zostawszy się na Biskupstwie Krakowskim, spuścił dopiero Włocławskie Janowi Lutkowi z Brzezia Doliwczykowi. A od tegoż czasu Biskupy Krol obiera w Polszcze: czego byli przyczyną ci dwa, swarząc się o nie miedzy sobą. Tamże Mazowieckie Xiążęta przez Posły swoie prosili, aby im Krol wrocił Płocko, abo się dał na wyrok w tey rzeczy Fryderykowi Cesarzowi, y Fryderykowi Margrabi Brandeburskiemu, á Ludwikowi Bawarskiemu Xiążęciu: ále Krol nie chciał nic uczynić. Litwa też żądała Podola, Oleszka, Ratna, Bełza, woyną koniecznie grożąc gdzieby im tego nie wrocono: ale im na to nic nie odpowiedziano, tylko iż tam Krol miał posłać do Litwy w tych y w innych rzeczach Roku 1463. Seym w Piotrkowie. Zgoda Biskupow. Biskupy Krol podaie.

Posły swoie, ktore zarazem naznaczono, Stanisława Ostroroga Woiewodę Kaliskiego, y Jana Rytwieńskiego Marszałka. Tamże woynę do Prus uchwalili. Potym Krol iechał do Radomia do Krolowey, á stamtąd do Litwy: gdzie za nim Senatorow barzo wiele iechało: á tam na Seymie będąc w Wilnie odpowiedz na to słuszną dawali Panom Litewskim: na ktorey iednak gdy nie przestawali Panowie Litewscy, Krol do Parczowa na Seym spolny to im odłożył. Papieskiego też Posła Hieronima kazał Krol odprowadzić żołnierzom swym ktorzy byli w Prusiech, do Krolewca do Pruskiego Mistrza: gdzie się w ten czas naszym szczęściło: abowiem u Ornety poraźili Krzyżaki tym sposobem; Przyszło woysko Mistrza Pruskiego pod miasto w nocy, maiąc zmowę z mieszczany że im mieli bramy otworzyć y miasto podać: á mieszczanie opowiedzieli to byli przedtym Janowi Skalskiemu Czechowi Staroście swemu: przetosz zasadziwszy się na nie kazał im bramy otworzyć, ktorych gdy część niemała weszła, bo wszystkich nie śmiał w puścić gdyż go nie było z nie, rzucił się na nie y pobił á drugie powiązał, ostatek gdy uciekli na ieziořo á ieszcze nie miąższy lod był załomili się na ieziorze y potonęli. U Skąpego też miasteczka trzy sta koni Czerwonka co był na Gołubiu poraźił Krzyżakow, ktorzy w Dobrzyńskiey źiemi drapieżyli, zieżdzaiąc z Brodnice. W Słuchowie także się też temi czasy przytrafiło: Będąc tam Starostą Władysław Danaborski Herbu Topor Kasztellan Nakielski, odiechał do Polski, á zamek Podstarościemu swemu polecił Jurkowi, też z domu Toporow, ktory zmowiwszy się z Krzyżaki, y wziąwszy od nich summę niemałą pieniędzy, chciał im zamek podać, tym sposobem: kazał swym wszystkim co ich było na zamku wtargnąć do źiemie nieprzyiacielskiey dla żywności, á sam tylko ze dwunaścią Pomorzan został na zamku, z ktoremi zmowę miał: wszakże gdy się z nimi podobno niechciał rowno dzielić, poimali go y wsadzili, y po Starostę posławszy obiawili to, ktorego inaczey puścić niechcieli, iedno ażby im był przyrzekł nie karać ich o to. Wszakże im Starosta słowa nie zdzierżał, y wszystkie dał potracić: ano było lepiey swego Podstarościego. Przetosz to rozmaicie ludzie sobie wykładali: iakoż y Podstarości iawnie powiedał, że miał roskazanie od Starosty, aby zamek podał. Y tak o włos tego zamku, ktory był pierwszym prawie po Malborku, nasi marnie nie stracili.

Seym w Wilnie.

Naszym się szczęści w Prusiech,

Skalski pobił Krzyżaki.

Czerwonka poraził Krzyżaki

Danaborski.

Gdy tedy widźieli Krzyżacy swe nieszczęście zewsząd, nie byli od zgody. Nawet Legata Papieskiego pospolstwo y białogłowy z płaczem prosili, y dla Boga, aby Pany ich poiednał z Krolem, nie mogąc iuż dłużey tey woyny trzymać na sobie. ktorym Legat pochwalił to barzo przez tłumacza, że tak statecznie przy Krzyżakach Paniech swych trwaią: á Polakom ludziom złym, okrutnym, y bezbożnym, ktorzy żadnego prawa do nich nie maiąc, do końca się niedadzą pożrzeć: z ktorymi obiecał im pokoy pewnie [iakoby on Krola miał w mocy swey] ziednać, abo stanie wziąć do 12. lat, azaby się niebożęta iako tym czasem zaś zapomogli, y na Polaki pokrzepili. A tak z nim Mistrz Pruski posłał trzech swych Posłow na traktaty do Brześcia; gdzie też iuż Polscy Posłowie przyiechali byli, Stanisław Ostrorog Nałęcz, Piotr Oporowski Sulimczyk Mikołay Kościelecki Ogończyk, Woiewodowie, Sędziwoy Czechel Proboszcz Kłodawski, Jan Dąbrowka, Jakub Szadek, y Maciey z Raciąża, Doktorowie. A gdy też z miast przyiechali Posłowie, zwłaszcza z Gdańska, z Elbiąga, y z Torunia, Papieski Poseł niedopuścił ich do siebie, że to byli w klątwie od Krzyżakow: ale Polacy niedbaiąc tego nic puścili ich gwałtem, y z nimi wespoł zasiedli. O co Poseł rozgniewał się barzo, y zapowiedział w kościelech służby Bożey. W tym trafiło się że od Skalskiego listy przyszły, ktory pod ten czas Heiligebeil miasteczko wziął y spalił, y wiele źiemie Krzyżakom zwoiował.

Traktaty w Brześciu około pokoiu.

Heligebeil nasi wzięli.

wał Przetoż Rycerstwo Polskie otworzywszy sobie do Kościołów śpiewali wszędzie *Te Deum laudamus*, y kazali dzwonić na złość Legatowi. A Legat wołał świadcząc się na Króla, iż gwałt Kościołom czyni, y zwierzchność Papieską lekce sobie waży, sługom iego despekty czynić każe. Powiedział mu Ostrorog: Panie Pośle nie przyiechałeś ty tu nas iednać, ale raczey wadzić, iako to po tobie dobrze znamy y z listów twych wiemy [któreśmy na drodze przeięli] coś pisał do Pruskiego Mistrza. zaczym raczey iedź precz. Rozgniewawszy się tedy Legat iechał do Krakowa chcąc ieszcze co zawichrzyć około Biskupstwa Krákowskiego: ále do Krakowa nie puszczon. przeto iechał do Wrocławia, á ztamtąd do Rzymá, posławszy listy do Litwy do Króla, W których się skarżył na Biskupa Kuiawskiego, iż mu despekty wielkie Polacy czynili w Brześciu z naprawy iego: przeto iesliby chciał się zgadzać z Mistrzem Pruskim, tedy niechayby to było kędy za granicą gdzieby przespieczie strona mogła przyiechać. [iakoby rzekł we Wrocławiu.] A tamże się na ten czas trafiło było Miłościwe lato, to iest na S. Ian gdzie było ludzi dosyć y Prus, upominał ich, aby odstąpili Polaków, mowiąc przeciwko nim co naygorzey, á przystali do Krzyżaków. Także białegłowy z osobna namawiał, áby męże swe do tego wiodły, żeby do nich przystali. Zkąd znać dobrze iakim był ten Poseł y z Panem swym przyiacielem Polakom. Posłał potym Król do niego Iana Rytwieńskiego Marszałka z Doktorem Sadkiem, aby dał rozgrzeszenie Prusakom którzy te klątwy niewinnie cierpią tak długo. Odpowiedział tylko tym dać rozgrzeszenie, y to do czasu ktorzy będą pokóy stanowić, á tak ze wszystkiego nic nie było. Potym w Polszce nigdy niebył ten Legat, bo nabrał się był co dosyć od Krzyżakow, á nic im nie pomógł, y owszem bardziey zawadził. Legat się gniewa.

Tegoż roku Posłowie z Kafy przyiechali do Króla, prosząc aby im dopuścił ludzi za pieniądze z ziemie swey wywieść bronić się Turkom, czego im dozwolił. Zebrało się tedy naszych pięć set, ktorzy gdy tam ciągnęli zwadzili się z mieszczany w Bracławiu y iednego zabili, ktorzy gdy na nie gwałtu zawołali zapalili Bracław, áby się zabawili mieszczanie koło ognia gasząc: a oni tym czasem uszli precz. A tak Michał Czartoryski, Starosta tego zamku, zebrawszy się z swą Litwą á mieszczany, poścignęli ie gdy się przeprawiali przez Bnoch rzekę, y porazili, zaiechawszy ie z obu stron, y zbili, tylko co ich 5. zostało żywych: po tym łupem się ich podzielili ktory na trzydzieści tysięcy złotych szacowano. Posłowie z Kafy.

Tymiż czasy też Król Matyasz posłał po ludzie do Polski ktorych wywiodł mu Szczęsny z Paniowa Godziemba pięć set, z Ianem Srzeskowskim rzeczonym białym Doliwczykiem: do ktorych przyłączywszy Matyasz siedm set Węgrow, z Sokolim Piotrem, posłał ich od Futaku gdzie sam leżał na granice ku Bosnie: bo na ten czas Turcy wzięli byli Bosnę y Iayce zamek: gdzie Łazarza Despota poimali, ktorego uwiązawszy u pala ustrzelali, mowiąc: Miałeś wielkie skarby, za ktore mogłeś się bronić á niechciałeś, łakomstwo cię uwiodło y lenistwo. Tamże na ten czás Turcy na trzydzieści tysięcy Słowian młodzieńcow osobliwych wzięli, ktore na Ianczary obrocili. Węgrzy tedy obaczywszy lud wielki Turecki uciekli: á nasi użałowali się więźniow onych ktore byli powiązali Turcy w Węgrzech, uderzyli na nie wnocy, aby nieobaczyli Turcy ich małości, y tak całą noc z sobą czynili á gdy był dzień, Turcy obaczywszy mało ludzi chcieli ie wkoło oskoczyć, w tym więźniowie rozwiązawszy się dopomogli im, á stali też niedaleko Racy sprawiwszy się ku bitwie czekáiąc czyiey fortuny, abo niefortuny: á gdy obaczyli iż sobie nasi dobrze poczynali, y Turcy się iuż ku ucieczce się mieli, pomogli im, y dopieroż Turki porazili, gdzie Szczęsny Paniowski. Ian Biały. Iayce Turcy wzięli. Łazarz Despot. Polacy Turki porazili.

náſi na ten czas dobrą poſługę uczynili Matyaſzowi: bo zbili Turkow do cztech tyſięcy ták małym ludem, y ſiedmnaście tyſięcy więźniow Węgierſkich wybawili. Dziękował im tedy Matyaſz, y darował każdego z oſobná: á Węgrom co uciekli lekkość uczynił, gdy ie w czepcach niewieścich kazał wodzić po woyſku iawnie, wołaiąc, iż niegodni bydź chłopy iedno niewiaſtami. Piotra Sokolego Węgrzyna też dobrze darował, ktory przy Polakach ſamoſześnaſt tylko zoſtał. Potym używał Krol Matyaſz poſługi Słowieńſkiego narodu więcey niż inſzego, to ieſt Polakow, Czechow, Morawcow y Ślęzakow, Iákoż y Kleophas Targowicki Polak. Herbu Tarnawa, długi czas u niego hetmanił. Temu Szczęſnemu Paniewſkiemu dał był ſynowicę ſwą Korwinownę z ktorą zoſtawił ſynow pięć.

Węgrowie zle ſobie poczęli.

Tegoż czáſu Paweł Giżycki Herbu Gozdawa Biſkup Płocki umarł. Pochowán w Pułtowſku w Kościele ktory on dał ſam zmurować: y Kanoniki dobrym dochodem opatrzył. Na iego mieyſce Scibor wybran, Herbu Prus, Acz też y Sieniaſki o nie ſię ſtarał, ale go nie mógł dość.

Biſkup Płocki umarł. Collegiata w Pułtowſku.

Zátym Król dla tey woyny z Pruſy ktorą uchwalił w Piotrkowie przyiechał z Litwy do Polſki. iuż w mieſiącu Czerwcu, y iechał do Łęczyce, gdzie ſię wſzyſcy mieli ściągnąć do niego. A tam, gdy mu Senatorowie niektorzy zaiechali drogę, y przeſtrzegli go że Slachta ſzemrze przeciwko iemu o te tak częſte woyny, złożył Seym w Korczynie na dzień piąty Lipca: gdzie ośm dni ſeymuiąc pobor poſtanowili, miáſto poſpolitego ruſzenia, po ſześci groſzy z łanu, á oſobno z karczm y młynow także po 6 groſzy. Od czego na ten czas naypierwey płacić poczęto. Za ktore pieniądze wnet Zołnierza przyiąwſzy wyſłano do Prus: ktorzy Gniew oblegli nad Wiſłą: bo z tego miaſteczka drapieżyli Krzyżacy na Wiſle, y Szkuty częſto pobierali. Przetoż koniecznie ich naſi chcieli dobyć, y okopali ie wkoło wały, y wieże drzwiane pobudowali, z których uſtawicznie do nich ſtrzelali. Gdańſzczanie też zaſtąpili na Wiſle z dołu, aby obegnańcom żadna żywność nie ſzła, ani ludzi przybywało. Lecz Król pod ten czas mało Gdáńſka nie ſtracił, przez niektóre zdrayce mieſzczany, ktorzy z Miſtrzem Pruſkim mieli zmowę, zwłaſzcza Matys Schyman Doktor w prawie, y Iurek Kucharz, ktorzy Miſtrzów lud przywiodſzy nie znacznie do miáſta, poczynili ie Tragarzmi co wory noſzą na Spiklerze z Szkut: á iuż też niedaleko Gdańſka był ſam Miſtrz w pułtoru tyſięcy koni: ale ieden z tychże zdradziec oſtrzegł. Przetoż wezwawſzy wſzyſtkich na Ratuſz pocichu, uczyniono o nich prawo, y poścináno: tylko co Schymana że to był Doktorem nieśmiano ſądzić ani karać, Przetoż go wziął do ſiebie Biſkup Kuiawſki: którego potym z więzienia wypuścił, a on do Pruſkiego Miſtrza uciekł. Widząc Miſtrz iż niemogł nic wſkurać na Gdáńſku, umyſlił ſwych ratować na Gniewie: przetoż wyſłał im na pomoc ludzi z Królewca Habem, ktorzy potym Wiſłą wzgorę ſię ciągnąc mieli: á wſzakże poſtrzegſzy ich naſi, zaſtąpili im na Habie z Gdáńſzczany w Szkutach, y w barkach, y innych ſtatkach: y potkali ſię z nimi, y porazili: gdzie ich tyſiąc zabili, á ſześć ſet poimali, y do Gdáńſka z armatą ich wſzyſtką przywiedli. Piſze Wapowſki że ta bitwa w mili tylko od Elbląga była. Dowiedziawſzy ſię o tey porazce ſwych Plauenius Kommendor Elbiąſki z Bernatem Szumbergiem, ktorzy z ludźmi pogotowiu na brzegu ſtali czekaiąc iako ſię ſwym powiedzie, roziechali ſię precz. Iednak rychło potym Plauenius wziął Holand przez zdradę mieſzczan niektorych, gdy naſi wyiechali na picowanie: wſzakże naſi zamek dzierżeli, y bramę mieyſką. przeto poſłali po Dunina, proſząc go o pomoc, ktory leżał u Gniewu. Dunin tedy zoſtawiwſzy piechotę w obozie á iazdę tylko z ſobą wziąwſzy przybieżał tam z trzaſkiem, o ktorym gdy ſię Plauenius dowiedział zapaliwſzy miaſteczko

Seym w Korczynie. Pobor. Pobor z karczm y młynow.

Gniew obleżon

Zdrada w Gdáńſku.

Krzyżacy na Habie porażeni.

Holand Plauenius wziął.

Holandu zaſię naſi doſtali.

ſteczko uciekł: ktore Polácy záſię ugáſili, y ugáſiwſzy zdráyce mieyſkie poścináli.

Tegoż czáſu Inflanty, ktorzy ſzli na pomoc Pruſkiemu Miſtrzowi, naſi co byli na Nidburgu, na Peſenheymu, y Ornecie, złączywſzy ſię z Elbieżany na Habie, także nie daleko Elbląga, porazili. Gdzie wiele ich pobito, y dwa okręty im wzięto, na ktorych było dwieście pieſzych, y iazdy ſto. Inflanci na Habie porażeni.

A na ten czas Krol był na Seymie w Piotrkowie, ktory w Kórczynie złożył pod pełnią Pazdziernika. Gdzie záſię Poſlowie od Xiążąt Mazowieckich upominali ſię Płocka, y chcieli ſię w tey mierze dáć káżdemu z obcych Panów ſądzić: ale od Krola nic nie otrzymali, bo te rzeczy iuż były oſądzone domá. Tamże do Prus záſię woyna na drugi rok byłá uchwalona. Y przetoż Król poſłał do Ruſi Iana Tęczyńſkiego, Kaſztellana Krakowſkiego, Dzierzka Rytwieńſkiego Sendomirſkiego, y Andrzeia Odrowąża Ruſkiego, Woiewody: którzy iechali do Kamieńca pogranicznego na Podolu, y wykupili go zręku Teodoryká Buczackiego, [bo był w záſtawie u niego] y oprawili dobrze: na co ſię złożyłá Podolſka Slachta: dali po wole z łanu, gdyż pieniędzy nie było w ſkarbie. Potym Litwa ſię go napierałá z groźbami: ale go im nie dano. Skoro było po Seymie Krol iechał do Wielkiey Polſki, á ztamtąd na Radom do Litwy: ktorzy przez ten wſzyſtek czas iako naſi walczyli z Pruſy niechcieli nam pomagáć gniewaiąc ſie o Podole: y owſzem ieſzcze czáſu na nas patrzyli, chąc w nas uderzyć, gdziebychmy ſię byli wyciągnęli z Pruſy. co Krol dobrze bacząc odwiodł ich od tego: y ten ziazd ktory był miedzy nimi złożył na Gromnice, tedy go na dzień Narodzenia Panny MARYI przełożył, dla tego że záwaśnione ſerca ich widział przeciw Polakom. Seym w Piotrkowie. Kamieniec wykupion od Buczackich.

A gdy naſi tak długo leżeli pod Gniewem, iuż go byli tak bardzo wygłodzili, że oblężeńcy wſzyſtek lud co do obrony nie należał z miáſteczka muſieli wypędzić, ktory záſię naſi tam wpędzili: aż nakoniec gdy iuż niemieli co ieść muſieli ſię poddáć, náźáiutrz po Bożym Národzeniu, wymowiwſzy tylko ſobie wczym chodzą wſzyſcy, á wozow czternaście z rzeczami. Zkąd wyſzło czterysta Knechtow, ze dwiema Kommendory Ulrykiem y Wiſenbachem Bawárczykiem: ktore naſi odprowádzili aż do Krolewca, aby byli za pokoiem. W tych że dniach prawie Ian Skalſki Czech Holſtyng zamek pod Krzyżaki ubieżał, y wybrawſzy ſpalił. Zołnierze też Pruſkiego Miſtrzá co na Frylandzie byli rozgniewawſzy ſię że im żołdu nie zapłacono, wybrali miáſteczko, y zápaliwſzy poſzli precz. Gniew naſi wzięli. Holſtynk ſpalon. Frydland ſpalon.

Lata Pańſkiego 1464. w mieſiącu Kwietniu Król przyiechał z Litwy do Krakowa, gdzie wziął z mieſzczan trzy tyſiące złotych winy, za to że nie bronili Zydów, którzy ieſzcze mieſzkali na S. Anny ulicy w Krakowie, gdy ich Krzyżownicy łupili, y 30 zabili: áż drudzy uciekli do Iana Tęczyńſkiego Kaſztelana Krakowſkiego dworu, gdzie też iuż ich poczęli byli dobywáć, áż Gruſzczyńſki Biſkup Krakowſki, z Iakubem Dębieńſkim Staroſtą Krakowſkim, y Podſkarbim, y z innemi przypadſzy, ledwie ich obronili, y na zamek uwiedli. A ci Krzyżownicy ſzli na ten czas do Węgier przeciwko Turkom: których wſzyſtkich wyſzło było z Polſki z Szczęſnym Hetmanem dwanaście tyſięcy. bo na ten czas Pius II. Papież pobudzał wſzyſtkie Pany Chrześciańſkie przeciwko Turkom. iakoż mu ſię ich iuż ſiła było naobiecowało: ale oprocz Wenetow á Philipa Xiążęcia Burgundſkiego wodą, á Matyaſza Węgierſkiego Królá ziemią, á Królá też naſzego ktory miał tę dobrą wolą, żaden nie iechał. Y to y ci gdy Pius II. Papież umarł w Ankońſkim porcie który ſię też był z nimi na to nagotował, wrócili ſię wſzyſcy: tylko co Matyaſz Król Węgierſki Turków przedſię trochę urwał, y Iayce zamek wziął, z pomocą tych naſzych Polaków Roku 1464. Krzyżownicy łupią Zydy w Krakowie. Krzyżownicy ſzli do Węgier. Pius 2. Papież umarł.

Krzyżowników, którzy mu posługę dobrą czynili: lecz gdy im nie zapłacono, ięli się byli w Węgrzech szkody czynić.

Seym w Korczynie. Z Krakowa do Korczyna Krol zaraz iechał: gdźie miasto pospolitego ruszenia postąpiła mu Slachta po 12. groszy z łanu, także wiele z karczm y z młynów. Pobor. Ztamtąd iechał do Wielkich Polakow do Krola, ktorzy się frasowali Seym w Kole. bardzo na Małe Polaki, iż bez nich na pobor pozwolili. lecz gdy im to dał Krol na nadobrą wolą, iż niechcąli dać poboru tedy żeby sami iechali: ale tym się wymawiali że niepowinni bez drugich iechać: także nagadawszy się, á prożno, woleli pobor dać á niż iechać. iakoż lepiey wygrali: bo daleko silnieysi byli Krzyżakom żołnierzem niż pospolitym ruszeniem, ktorym się sami bardziey woiowali niż nieprzyiaciela. Y nam day Boże dziś dobry rozum.

Szumberg przystał do Krola. Bernat Szumberg Czech Hetman Pruskiego Mistrza widząc że się Krolowi Polskiemu co dzień to lepiey w Prusiech wodzi, á Pruski Mistrz słabieie, obiecował do Krola przystać, y te zamki y miasta ktore były u niego w ręku podać iako Chełm, Starogard, y Brodnica: gdy mu Krol żołd iego zapłaci.

Krzyżacy porażeni. Tegoż czasu nasi też Krzyżaki u Kolbergu porazili. á to miasteczko było Herminga Biskupa Kamieńskiego: ktory że się iuż był sprzykrzył mieszczanom, niechcieli go słuchać. Przeto Biskup pocichu zebrawszy się na nie, y wziowszy siedmi set Reytarow na pomoc od Mistrza Pruskiego, przyiechał do miasteczka wnocy, aby ich pobił wszystkich: A wszakże gdy ich przestrzegli Gdańszczanie, y ludzi im cicho do miasta morzem posłali, nie puścili Biskupa do miasta, Kolberg się poddał. ktory gdy swym kazał leść na mury, pozmiatali ich, y drugie wyciekszy pobili á Krolowi się poddali.

Lubczanie Krola iednaią z Mistrzem w Toruniu. Potym włożyli się w to Lubczanie, iakoby Krola z Mistrzem Pruskim poiednali, na ktore się dawał Pruski Mistrz, y wzięli ieszcze do siebie po iednemu z Rady z tych miast, z Luneburgu, z Rostoku, z Wismera, z Inflantskiey ziemie, z Rygi, y Derptu. mieysce do tey ugody złożyli w Toruniu, za pozwoleniem Krolewskim, ktory z Koła prosto przyiechał do Brześcia, y posłał tam na tę ugodę do Torunia Iana Lutka Biskupa Włocławskiego, Łukasza z Gorki Poznańskiego, Stanisława Ostroroga Kaliskiego, Sędziwoia Leźnickiego Sieradzkiego, Piotra Oporowskiego Łęczyckiego, Mikołaia Kościeleckiego, Scibora Baszyna Chełmieńskiego, Woiewody: Hinkę z Rogowa Sendomirskiego, Mikołaia Czarnkowskiego Gnieźnieńskiego, Kasztellany: Iana Długosza Sekretarza Iana Dąbrowkę, Iakuba Szadka, Doktory: ktorym przydał od Slachty Pruskiey czterech, á z miast z Torunia czterech, z Elbląga dwoch, á z Gdańska czterech, á piątego Plebana, ktory był Doktorem w prawie. Z strony Mistrza Pruskiego byli ci, Iodokus Biskup Oxyliński, Henryk Plawenius Kommendor Elbieński. Gerardus Marszałek Inflantski, y innych wiele tak Duchownych iako świeckich, tak z Slachty iako z miast, tak z Prus iako y z Inflant. Pułtora miesiąca całe traktowali około tego, á niemogli się zgodzić: co nikim się nie działo iedno Margrabiami y Niemcy drugiemi, ktorzy Mistrzowi nie radzili aby się miał podawać Krolowi Polskiemu y ołdownikiem iego bydź, zwłaszcza bez wiedze Xiążąt Rzeskich: bo się iuż byli zgodzili o inne rzeczy, to iest, Iż Krol Polski miał mieć wiecznie Pomorską, Chełmieńską y Michałowską ziemię y wszystek Elbiński kray z miastem: á Mistrzowi nadolne Prusy miały przyść. Acz też y o Malborg ieszcze nie do końca zgoda była, ktorego się przedsię Krzyżacy napierali: y aby z tego niebyło nic te kość naostatek wrzucili: aby Krol żołnierzom ich popłacił. Bo był tey nadziei Pruski Mistrz że Plawenius miał był ubieżeć Toruń, namowiwszy sobie mieszczany do tego na ten czas iako tam mieszkali traktuiąc około tey zgody. A tak gdy się roziechali z niszczym z Torunia, Krol będąc w Brześciu do woyny iął się zaraz mieć.

A iż

A iż Nowe na naywiętszey było zawadzie naszym, [abowiem tam z niego Krzyżacy Szkuty na Wiśle często rozbijali] przeto tam Krol posłał piechotę swą z Tomicem nieiakim, aby ie obległ: ktory gdy nazbyt bespiecznie sobie poczynał, przeto porażon od oblężeńcow: gdzie o sto ludzi zginęło, á drudzy do łodzi uciekli na Wisłę. Naśi odpędzeni od Nowego.

Tegoż dnia Adam Wilkanowski Herbu Lis Starosta Nideburski y Sarnowski, zebrawszy się poraził Krzyżaki, te co byli na Działdowie, gdy chodzili na zdobycz do Mazowsza, y onę zdobycz im pobrał. Wilkanowski poraził Krzyżaki. Potym też Działdow Konrad Mazowieckie Xiążę obległ, y wziął pod Mistrzem. Działdow wzęt. A iż Nowe barzo było przesiadło Krolowi, znowu Jana synowca tam posłał, y Pawła Jasieńskiego Herbu Gozdawa z dworem swym, ktorym się z Duninem kazał złączyć. Nowe obleżono. A wszakże go tak łatwie nie mogli wziąć, gdy go dosyć dobrze broniono, y samo też mieysce przez się dosyć obronne iest. przeto więcey niż rok pod nim leżeli. Gdańszczanie też obległi Puck, ktorego gdy wodą y ziemią przez 6. miesięcy ustawicznie dobywali, poddał się im. Gdańszczanie Puck wzięli. Przetosz znowu Krzyżacy posłali do Krola, prosząc o zgodę. Posłan tedy był w tey rzeczy Jan Długosz, z ktorym Gubernator Pruski y Radziec trzey z pierwszych trzech miast ziechali się, y naprzod u Malborku á potym u Stumu z Krzyżaki pokusili tey zgody: y iuż nie był od tego Pruski mistrz aby niemiał był przyiąć tych kondyciy ktorych Krol chciał w Toruniu, tylko trzeba było posłać Krolowi do zawarcia tego wszystkiego do Malborku: Traktaty z Krzyżaki. ale powietrze przeszkodziło ktore w ten czas srogie w Prusiech było, Mor w Prusiech. tak iż Krol z Brześcia dla niego musiał uieżdzać do Kłodawy, á potym do Łęczyce, gdzie do niego przyiechała Krolowa z Krakowa, ktora tym czasem urodziła mu była corkę Zofią. Zofia Krolewna się urodziła.

Potym iechał do Piotrkowa, gdzie 15. dni Seymował. Seym w Piotrkowie. Tamże znowu była sprawa Mazowieckich Xiążąt, gdzie też było y Oleśnickie Xiążę znim: ale ią iesżcze dłużey odłożono. A iż w Piotrkowie barzo prędko się też zapowietrzyło, iakoż we wszystkiey Wielkiey Polszcze iuż wszędzie marło, z Piotrkowa do Parczowa Krol iechał na drugi Seym, ktory był pierwey na dzień Narodzenia Panny Maryey przełożył, á potym na S. Marcin: gdzie barzo wiele się Panow Polskich naiechało, ale Litewscy Panowie niechcieli tam z Brześcia przyiechać, chcąc też tego po naszych aby do nich do Brześcia przyiechali. Także się zgodzili wszyscy do Łomże. Seym w Łomży. A wszakże tam nie mogli nic sprawić bo nie mieli gdzie stać w lichym y ciasnym mieścisku, á zimne czasy iuż były stać pod namioty: przeto musieli się roziechać. Zaczym też y Krol odiechał do Litwy y z Krolową. A iż powietrze za nim wszędzie chodziło, y w Wilnie barzo prędko ięło się mrzeć: przeto do Grodna, á potym do Kowna, musiał przed powietrzem ustąpić, y tam zimę przemieszkał.

A tym czasem Plawenius narządziwszy sobie mieszczany Toruńskie do tego, iakom pierwey pisał, w tysiącu człeka w nocy wodą pod Toruń przyszedł: Torunia mało niewzięli Krzyżacy. y minąwszy domy rybitwie na przedmieściu pod samymi murami byli, y drabinki do murow przystawiwszy po nich na mury leźli. gdy ich stroże obaczyli, á iuż też poczęło było świtać, przetosz trzask wnetże na mieście ludzie uczynili, y na mury iedni skoczyli á drudzy bramą na nie wypadli, y także ich ledwie odegnali, aż musieli onych drabinek odbieżeć, y na wodę do łodzi uciekać. Aby ich było w czas nie obaczono bez pochyby wzięliby byli miasto: bo zdrady było pełno w mieście, y potym Karnyszyn w Mazowszu wzięli, gdy go nie barzo dobrze opatrzono: ale Konrad Xiążę Mazowieckie zebrawszy się prędko obległ ie tam, y wymorzył głodem, tak iż się musieli poddać.

Tegoż czasu Węgrowie wtargnęli do Spissa, aż miasta Krolewskie siedmią tysięcy złotych się odkupiły. Węgrowie wpadli do Spissa. A to Węgrowie dla tego uczynili, iż im Szcze-

Szczesny. ſny naſz Polak Slachcic, maiąc woyſko n emałe á naywięcey Polakow ktorzy ſię bracią zwali, ſzkody wielkie czynił, y zamki niektore pobrał y poſiadał w Węgrzech, dla tego iż mu ſłużby nie zapłacono: nawet Węgry kilkakroć poraził, zwłaſzcza Stephana Spiſkiego Grabię, y Emeryka Dyaka: ktorzy niemogąc ſię nad nim pomścić, w Polſzce ſię tego mścili. Y przetoſz Przecław Dmoſicki Oſtoyczyk Staroſta Spiſki, chcąc ſię też tego zemścić, począł ſię armować na Węgry, aż go od tego ledwie odwiódł Jakub Dębiński Rawic Staroſta Krakowſki, y Podſkarbi Koronny, oſtrzegaiąc tego aby pod niebytnością Krolewſką nowe iakie burdy nie były, zwłaſzcza że też Krol Węgierſki Matyaſz piſał, obiecuiąc kazać nagrodzić ſzkody ktore ſię ſtały: bo ſię na ten czas na Krola Kaźimierza oglądał: iakoż dla tego w Bardyowie ziazd złożył, k temu że z Turkiem miał co czynić, ktory mu na ten czas wziął Jayce zamek, y 27. miaſteczek w Boſnie y Rackiey źiemi.

Dmośicki.

Jan Gruſzczyński Arcybiſkup Gnieznieńſki. Tegoż roku Jan ze Sprowy Arcybiſkup Gnieznieńſki umarł Kwietnia. dano Arcybiſkupſtwo Janowi Gruſzczyńſkiemu: á Jan Lutek Krakowſkim zoſtał, Jakub zaſię Sienieńſki Włocławſkim. Przedtym też trochę dano było Pawłowi Grabowſkiemu Chełmſkie.

Jan Lutko Krakowſki.

Roku 1465. Lata Pańſkiego 1465. wzięli naſi Nowe nad Wiſłą, przez podanie obleżeńcow, ktorzy iuż też dłużey bronić ſię nie mogli. Chciał ich był ratować Noſtwic wywiodſzy z źiemie Pomorſkiey ſześć ſet iezdy á dwieście piechoty, ktorym obiecował zapłacić na mieyſcu: á gdy im nie miał pieniędzy dać, poſzli od niego precz w Choynicach.

Nowe naſi wzięli.

Miſtrz Pruſki woiuie Żuławę. Potym Miſtrz Pruſki woiował Żoławę Gdańſką, gdzie niemało żywności nabrał, y poſłał ią na Starogárd, rozumieiąc iż Starogard naſi mieli obledz: acżkolwiek Bernat Szumberg obiecał go był ſpuścić Krolowi y z inſzemi zamki, ale w tym umarł, á ſyn iego wolał z Miſtrzem dzierżeć á niż z Krolem. Wſzakże Rycerſtwo Polſkie Nowego doſtawſzy, rozgniewało ſię iż im ſłużby nie zapłacono, y poiechali precz, tak iż na Nowym nie zoſtało więcey tylko trzydzieści Drabow z Jaſieńſkim, y oſiadſzy gorę iednę nad Wiſłą w Dobrzyńſkiey źiemi, z Wodzem ſwym Mekieſzem, ktorych wſzyſtkich było z tyſiąc, na Wiśle wſzędzie łupili, y do Mazowſz y Kujaw w targiwali, á Tomiec z Sorcem, y z Janem Bukowſkim z Bogdanowa Rożycem, oſiedli Labiſzyn, z kąd Duchowne imiona naieżdzali w Wielkiey Polſzce, ktorzy ſamey iezdy mieli z tyſiąc, á pieſzego ludu także wiele. Ale Biſkupi zabiegli w czas temu: abowiem tym co byli w Labiſzynie Biſkup Poznańſki dał tyſiąc złotych, á owym drugim Biſkup Kujawſki pułtoraſta złotych: á tę gorę co ią byli oſiedli, oſiadł Mikołay Dzialiński Ogończyk, aby potym z niey nie ſzkodzono: na co ſię mu ślachta złożyła. y tak zbyli onych niepotrzebnych gości od ſiebie. O czym wſzyſtkim gdy ſię nie rychło dowiedzieli Krzyżacy, zwłaſzcza ci co w Neymarku byli, żałowali tego barzo, że ſię z razu o Nowe nie kuſili: y ieden drugiego w tey mierze winuiąc powadzili ſię ſami miedzy ſobą, tak iż 12. ich w tey burdzie zginęło.

Bernat Szumberg umarł.

Rozboie w Polſzcze.

Krol we Lwowie. Na Wioſnę puścił ſię Krol z Grodna proſto do Lwowa, wyſławſzy wprzod Krolową do Korczyna. Będąc we Lwowie przyſzła k niemu Slachta Ruſka, ſkarżąc ſię na nieboſzczyka Andrzeia Odrowąża, o krzywdy ſwoie nieznośne ktore mieli od niego. A tak Krol Janowi bratu iego ktory po nim dziedziczył pobrał te tam Staroſtwa wſzyſtkie, kazawſzy mu oddać ſummy ktore tam były na nich: na co Lwowianie, Haliczanie y Bełzanie złożyli pobor po 12 groſzy z łanu, y po wole z domu: co uczyniło wſzyſtko 20. tyſięcy złotych: y dano tę ſummę Odrowążowi. A tak Lwow, Gliniany, y Żydaczow do rąk

Lwow wykupion od Odrowążow.

Krole-

Krolewſkich przyſzły, oprocz tylko Sambora, na ktory pieniędzy ieſzcze nie doſtawało.

Seym w Korczynie.

Posłowie Wielkopolſcy.

Potym Krol przyiechał do Korczyna, dnia 12. Maja na Seym, na ktory z Wielkiey Polſki przyiechali Poſłowie, Łukaſz z Gorki Poznańſki, Staniſław Oſtrorog Kaliſki, Piotr Oporowſki Łęczycki, Wojewodowie, y Scibor Chełmſki Podkomorzy Poznańſki, z zupełną mocą poſłani: gdzie ſeymuiąc piętnaście dni całych, to konkludowali, aby Polacy Mali dali po 12. groſzy z łanu na Zołnierza, á Wielcy Polacy ſami ſię ruſzyli pod Choynice, y tam leżeli tak długo ażby ſię żołnierz ściągnął: y przetoſz tylko po 6. groſzy poboru dali. Z tamtąd Krol iechał do Krakowa, ktorego przed przyiazdem iego wielka część zgorzała, y Kościoł S. Franciſzka. Tamże do niego przyiechali Poſłowie Pruſcy, Gabryel Baiſen Wojewoda Chełmſki, y ze trzech miaſt przednieyſzych po iednemu z Rady, powiedaiąc że tymi czaſy Slachta y miaſta Pruſkie ktore ſą pod Miſtrzem mieli ziazd ſwoy na Neryndzie, y maią ſię wſzyſcy do pokoiu z Krolem, by też nacięższe im kondicie Krol podał, bo iuż do nędze wielkiey przyſzli przez te woyny tak częſte: proſili tedy, aby im Krol zlecił traktować z nimi około pokoiu. Ale Krol rozmowiwſzy ſię o tym z Radą nie pozwolił im tego, tylko czas y mieyſce im złożył, á tam ſwe Kommiſarze na to poſłać obiecał y z tym ie odprawił, darowawſzy każdego z nich. Zatym też odiechały od niego te Xiążęta Sląſkie, Przemyſław Cieſzyńſki, Jan Raciborſki, Wacław Zatorſki, Jan Gliwicki, y Jan Rybnicki: ktorzy byli przyiechali do Krola na krzciny: abowiem w ten czas miała dziewkę drugą Krolowa Jadwigę, ktora rok tylko żywa będąc umarła. Z Krakowa Krol iechał do Kaliſza, gdzie na dwu Panow Radnych Czeſkich decilią ſię przypuścił z Konradem X. Oleśnickim z ſtrony ſpadku iego w Mazowſzu. Z tamtąd do Brześcia, aby z Pruſy koniec iaki miał, bądź przez woynę bądź też przez zgodę. Tam doſzło go to, że Władyſław Danaborſki Herbu Topor Kaſztellan Nakielſki zebrawſzy ſię z niektoremi towarzyſzmi ſwemi, ktorych wſzyſtkich było pięć ſet koni oprocz pieſzych, umyślili ſzkody czynić w Polſzce, o niezapłacenie ſłużby. A ci z nim byli, Mikołay Piotrowſki, Jakub Kreſa Oſtoyczyk, Jan Bukowſki z Bogdanowa Rożycz, á to był moy dziad z matki, ktory tam długo ſłużył. Poſłał tedy Krol do nich, poſtępuiąc im po trzy złote na koń, aby tego nie czynili. Gdy niechcieli na tym przeſtać, grożili ſobie płacić, oſadzono Znin y inne miaſta Duchowne: á Krol z tymi ktore mogł mieć na prędce gotował ſię obledz Nakło y Danaborzyn, gdzie ſię chowali. Bacząc to oni cudnie nałożyli z Krolem, y przypadſzy do nog Krolewſkich, proſili o łaſkę. Także Krol zapłacił im ſtarą ſłużbę, y na nową zadał, y poſłał ich pod Starogard, nad ktorymi był Jaśieńſki ſtarſzym, ale ſię opatrzyli obleżeńcy dobrze, y mieli żywności doſtatek: przeto ich tak łatwie naſi dobyć nie mogli. Tam gdy Jaśieńſki iechał oględować przyſtępu bliſko Starogardu, Pomorzanow 60. koni ubrało ſię po Polſku, y ſtali na zaſadzce, do ktorych Jaśieńſki iechał, mniemaiąc by ſwoi, ktorzy pochwyciwſzy go uciekli z nim na Starogard: gdzie tryumfy takie ſtroili, iakoby woyſko wſzyſtko porazić mieli. Ano na iego mieyſce wnet naſi wybrali Gotarda Radlińſkiego, Herbu Tarnawa, ktory oblegſzy Starogard, puścił ſię ſam ku Tczowu z niektoremi roty dla żywności. Widząc tedy obleżeńcy iż naſzych mało zoſtało pod namioty, wyciekli z miaſteczka na nie: ale naſi nie tylko ſię im bronili, ale ie gonili biiąc, aż do miaſteczka, y nawiązali drugich ktorzy tak prędko nie mogli uciec. A potym miewali naſi z nimi utarczki częſte gdy na nie wyciekali uſtawicznie, zwłaſzcza na te co na picowanie ieździli: wſzakże ich naſi często gromili. A choć Zima była iuż zaſzła tedy przedſię od obleżenia odſtąpić niechcieli, y przez wſzyſtkę żimę tam leżeli: kto-

Krakow zgorzał.

Posłowie Pruſcy.

Ziazd Pruſakow na Neryndzie.

XiążętaSląſkie u Krola na krzcinach.

Danaborſki.

Kreſa.

Bukowſki.

Starogard obleżon.

Jaśieńſki poiman.

Radlińſki.

Krzyżacy porażeni.

Szczęści się Krzyżakom. rey nie nagorzey się też wodziło Krzyżakom: abowiem y Mazury u Ciechanowa poraźił Mężyk Czech Kapitan ich, z Działdowa zamku, gdy nie ostrożnie z nim bitwę zwiedli. Nuż u Tczowa Slachty Pruskiey na ośmdzieśiąt nawiązali, y kilku zabili. U Gniewu też 55. naszych gdy na picowanie ieździli poimali, z Starogarda na nie zbieżawszy: y potym nazaiutrz Gniewa o włos nie wzięli, gdy sprawę wzięli że tam mało naszych było: aż ledwie się im obronił Marcin Brzeński Prusak, y to tylko aż kamieńmi na nie ciskaiąc, co nie było czym strzelać. Wszakże gdy naszych z Malborku 60. koni á z Gdańska 70. piechoty tam przybieżało. odstąpili, przedmieście spaliwszy. wszystkę iednak Zoławę Gdańską splondrowali byli w te czasy, aż po samę przedmieście ich. Nawet do Xiążęcia Szczecińskiego źiemie, ktory iuż z Biskupem Kamieńskim przyłączył się był do Krola, wtargnęło ich 300. koni: ale ich tam do iednego zbito. U Kwidzinia też Toruniąnom y Gdańszczanom niemało szkut z towary na wiosnę pobrali. Tegoż roku pogorzał Stradom wszystek, oprocz Kościoła u Bernardynow.

Brzeński Prusak.

Krzyżacy porażeni.

Stradom zgorzał.

Potym Krol iechał z Inowłocławia do Kalisza, na końcu Miesiąca Września: á tam Jodokus Biskup Wrocławski z Wilelmem Rosembergiem Compromisarze od Krola Czeskiego posłani, pogodzili Krola z Konradem Xiążęciem Oleśnickim, tym sposobem, że mu Krol za cztery lata miał zapłacić 24. tysiące złotych, á on z Małgorzatą żoną swą miał się wyrzec wszystkich spadkow w Mazowszu, y źiemi Bełskiey, y wiana ktoreby nań przypadło po śmierci Anny Władysława Xiążęcia Mazowieckiego żony. Z tamtąd iechał do Poznania: gdzie Posłowie Pruscy do niego przyiechali, prosząc aby Malbork poruczył Slachcie Pruskiey, gdyż na służebne wiele wychodzi, á oni iuż tak wiele dawać nie maią co, zwłaszcza że zniszczały wsi ustawicznemi walkami. Jednak im to Krol odłożył do Seymu, powiedaiąc że on sam tego uczynić nie może. Potym Krol z Poznania iechał do Koła, gdzie zmieszkał pięć dni seymuiąc z Wielkimi Polaki, ktorzy ani do Prus ieździli, ani rownie z Małemi Polaki poboru to iest po 12. groszy postąpili: y przetosz też y owi drudzy nic nie dali.

Krol się zgodził z Xiążęciem Oleśnickim.

Posłowie Pruscy.

Seym w Kole.

Z tamtąd Krol na Łęczyce y Radom iechał do Litwy, gdzie do niego przyiechał Ludwik Patryarcha Antyocheński, ktory był posłan od Papieża y od Cesarza Chrześciańskiego do Ecyngiera Czara Tatarskiego. Summa poselstwa iego była ta: prosząc aby przeciwko Cesarzowi Tureckiemu wespołek z Chrześciany woynę podniosł: á oni mu chcieli dobrze płacić. Odpowiedział im na to: Iż ieśli Krol Polski moy pobratyn chce to uczynić, á mnie tym przez Posła swego upewni, tedy iemu k woli ia to wszystko uczynię, y będę z Chrześciany rad przeciwko Turkom przestawał: lecz ieśliby ten niechciał bydź: y ia dam temu pokoy. Mowił tedy ten Ludwik z Krolem Kaźimirzem, prosząc go iako Pana Chrześciańskiego, aby się z tey Ligi nie wymawiał, y do tey woyny był powodem Tatarom przeciw Turkom, gdyż się oni nań odzywaią, á Turcy też nie boią się żadnego narodu więcey iako Tatarow, po oney porażce Bayzeta od Tamerlana Tatarzyna. Ale Krol na Seym tę rzecz odłożył, á Posłowi nic pewnego na to nie powiedział.

Poseł Papieski do Czara Tatarskiego.

Roku 1466. Lata 1466. miesiąca Stycznia, złożył Arcybiskup Gnieźnieński Synod na Duchowne w Łęczycy, na ktory też Krol posłał Sędziwoia Leżnickiego Wojewodę Sieradzkiego, y Michała Lasockiego Starostę Łęczyckiego, o ratunek prosząc na tę woynę do Prus. A tak w Krakowskiey Diecesiey postąpili po sześci groszy od grzywny śrebra z swych wszystkich dochodow, á w inszych Biskupstwach po 12. groszy. A to dla tego mniey w Krakowskim Biskupstwie, że tam szacunek iest ostrszy niż gdzie indziey.

Synod w Łęczycy

Pobor Duchowni postąpili.

Tegoż też czasu Inflanci posłali Pruskiemu Mistrzowi siedm set iazdy, y piecho-

piechoty coś: ktorzy Swiętą rzekę przebywszy gdy przyszli na Zmudź, zarąbiono im drogi wszystkie na lesie, y nie zostawiono tylko iednę ku morzu, y to dołow po niey nakopano, ktore chrostem z wierzchu przykryto: á gdy ich nie znać było pod śniegiem, powpadało ich tam wiele, ktorych łatwie użyła Litwa: ostatek co uciekli potonęło, gdy się lod pod nimi załomał: drugie poimali, ktorzy im sprawę taką dali, że przedtym czasem 40. okrętow na morzu utonęło z ludźmi, gdy szli z Niemiec na pomoc Pruskiemu Mistrzowi. Widząc tedy taką niefortunę Mistrza Pruskiego Paweł Biskup Warmieński, przystał do Krola. A Pruski też Mistrz iął iuż pilniey myślić o zgodzie á niż pierwey.

Litwa Jnflanty na Zmudzi porazila.

Czterdzieści okrętow Krzyżakom utonęło.

Tegoż czasu był Seym w Piotrkowie: na ktorym Xiążęciu Mazowieckiemu Konradowi iuż Krol postępował Wiśnieński powiat, ale na tym niechciał przestać. Tam na tym Seymie był obwinion Jan Pieniążek syn Starosty Krakowskiego, Archidiakon Gnieznieński, o cudzołostwo y mężoboystwo razem. abowiem z Dorotą Jana Rogale Woiewody Warszawskiego corką á żoną Jakuba Boglewskiego maiąc porozumienie, kazał iey męża własnego we śpiączki zabić. Przeto z Kapłaństwa zrzucon: á potym od oyca, gdy się iął zbijać, poiman, y wsadzon do więźienia na zamek Iłzecki. A ta dobra Pani uciekła do Prus do Mężyka Czecha, y z nim mieszkała. Był ten Rogala, ktoregom tu wspomniał, Herbu tegoż imienia Rogala. A ten Herb tu do nas z Niemiec przyszedł: ma bydź Zubrzy rog w polu czerwonym, á rog Jeleni w polu białym. Tamże na tym Seymie Piotrkowskim zawarli Pobor po 12. groszy z łanu. Byli tam Posłowie Pruscy, prosząc Krola y dla Boga aby co prędzey do Malborku się z woyskiem ukazał, obiecuiąc mu dać Cizę na to, zaczymby iuż koniec prędki mogł bydź tey woynie: bo miasta wszystkie Pruskiego Mistrza na tym są, że się Krolowi chcą poddać. A tak odprawiwszy Krol Seym za piętnaście dni, zaraz do Brześcia się ruszył: ktoremu zaiechali drogę Arcybiskup Gnieznieński, Biskup Włocławski, y ci dwa Woiewodowie, Poznański y Sieradzki, y Piotr Gay Kasztellan Kaliski.

Seym w Piotrkowie.

Pieniążek od oyca wsadzon.

Rogala.

Pobor.

Posłowie Pruscy.

Tegoż czasu Jan Skalski Czech wziął w Prusiech Mielzak, ktorego mu Kapituła Warmieńska nie broniła, zwłaszcza że z Krolem iuż dzierżała iako y Biskup, tamże ieszcze 60 Knechtow zastawszy, ktorzy byli Pruskiego Mistrza, poimał y powiązał. Czego dowiedziawszy się Pruski Mistrz, posłał tam trzy tysiące iezdnych y pieszych z Henrykiem Plaweniusem, rozumieiąc że Polacy, iako są oni bespieczni, wziąwszy zamek marnie go iako odeszli, y niewiele na nim ludzi zostawili. Przyszedszy tedy cicho podeń nocą Plawenius, ze wszystkich czterech stron rzuci się do niego, y iuż z iedney strony bramę był wyłamał do niego, wszakże nasi go zasię z niey wysiekli, y owe drugie z blankow kamieńmi na nie biiąc odpędzili precz, tak iż musiał odstąpić 200. człeka straciwszy. Nazaiutrz o Holand się zasię kusił, ale y tam wziął chłostę. Osieka też w Pomorskiey źiemi nasi na ten czas dobywali, zbudowawszy Kasztel przeciw iemu: ktorych chcąc ratować Krzyżacy z Choynic y z Starogarda, przyszło ich było niemało na nasze. O ktorych dowiedziawszy się nasi w drodze zastąpili im, y zwiodszy z nimi bitwę poraźili. Widząc to obleżeńcy zapalili miasteczko y uciekli, puściwszy się w pław przez wodę. Lecz nasi przybiegszy ugasili ogień. y miasteczko ono wzięli. Też y u Reśle potkawszy się z naszymi, ci co z Warteburgu Biskup Warmieński kazał im precz, porażeni byli od naszych. Przetosz Ludwik Mistrz Pruski chcąc się tego wszystkiego zemścić na Pawle Biskupie Warmieńskim, woiował iego dzierżawy Brunsberg, Elsberg, Ornetę, Reśle, abo Guttestad, y około Melzaka zboże podeptał y popalił. Także też nasi iemu poczynili około Bartensteynu.

Mięlzak nasi wzięli.

Szturm stracił Plawenius.

Krzyżacy porażeni.

Osiek nasi wzięli.

Krzyżacy porażeni.

Przyszły potym listy do Krola iż Rudolph Biskup Lawintyński Poseł Papięski ie-

Rudolph Legat Papieſki we Wrocławiu. ſki iedzie do Krola, ugadzać go z Miſtrzem Pruſkim. Poſłał tedy Krol Jana Długoſza Sekretarza ſwego do niego do Wrocławia, iż on nieodmawia tey ugody z Pruſkim Miſtrzem, by iedno nie tym ſpoſobem była, iaką pierſzy Legat Hieronim Kreteńſki Biſkup czynił, ktory wziąwſzy upominki niemałe od Miſtrza Pruſkiego, miaſto iednania ieſzcze nas barziey powadził. Odpowiedział na to Rudolph, iż niechciał bydź Kreteńſkich obyczaiow, iedno co bedzie wedle Boga y ſprawiedliwości, to uznać chciał. iakoż też tego czaſu y Fryderyka Ceſarza z Matyaſzem Krolem Węgierſkim tenże Poſeł ziednał. Był ten Rudolph niedaleko od Moguncyey rodem z Niemiec.

Poſłowie Pruſcy. W tychże dniach znowu Pruſcy Poſłowie przyiechali do Krola, Scibor Gubernator Pruſki y Gabryel Wojewoda Chełmſki, oba bracia Bażeńſcy, Herbu Wiewiorka, imieniem wſzyſtkiey Slachty Pruſkiey y trzech miaſt pierwſzych: proſząc, aby Krol coprędzey do Malborku przyiechał, y tey woynie ktora ſię im też iuż przyiada coprędſzy koniec uczynił: abowiem ſkoroby ſię tam pobliżey ukazał, tedyby do niego niemało miaſt Pruſkiego Miſtrza przyſtało: więc by ſię tez y ku Krolewcowi pod bok Pruſkiego Miſtrza podſzańcował. Napierali ſię też tego iako y pierwey aby im zamek Malbork był zwierzony, ktorym ſłuſzniey Krol mogł ufać aniźli obcym: więc też y z mnieyſzym by to koſztem iego było, y nie tak z cięſzkością poddanych, ktorzy przed Zołnierzem co ich uſtawicznie drapią y ſiać iako nie maią. Czego wſzyſtkiego gdzieby Krol dla nich niechciał uczynić, zatrząſali tym że o ſobie inaczey radzić chcą. Obraźiła ta ſurowa mowa ich Krola barzo y Senatory wſzyſtkie co przy Krolu byli. Abowiem gdy iuż tak wiele Polacy ſzkod y koſztu dla nich podięli, nawet krwie ſwoiey rozlali, á oni dopiero odſtawać od nich chcieli, więc miaſto pokazania wdzięczności iakiey za to ieſzcze im roſkazować chcieli: Wſzakże do czaſu wołał to Krol ſkromnie wſzyſtko znośić, á im przedſię łaſkawy reſpons dać kazał: obiecuiąc ſię iakoby mogł naprędzey do Malborku do nich ſtawić, á tam z nimi o wſzyſtkim wedle potrzeby ſię namowić, á że tylko ſnopu na polu czeka: abowiemby Zołnierz nie miał ruſzywſzy ſię co ieść ani koni czym karmić. Y tak odprawiwſzy Pruſaki poſtąpił daley do Inowłocławia, aby ſię tym prędzey żołnierz za nim poſpieſzał. A tam od Eryka Szczecińſkiego Xiążęcia przyiechali do niego Poſłowie, obiecuiąc Krolowi drogę zaiechać. y pomoc dać przeciw Krzyżakom, ieśli ſam głową ſwą ſię ruſzy: tylko chciał wiedzieć ieśliże do Choynic czyli do Malborku Krol ſię pierwey obroci. Potym proſili też aby Xiążę Lemburg y Bytom, na co ſię iuż poddani ſami złożyli mogł odkupić od Krzyżakow, z ktorymi iuż to poſtanowił że ośm tyśięcy złotych tylko od niego maią wziąć, á więźnie miał mu puścić. A ieśliby też tym ſobie Krola nie obraźił, tedyby ſię o Choynice y o Starogard chciał ſtarać, á zaby ſię iako z Krzyżaki mogł około nich ztraktować: á on tak względem Lemburka y Bytomia iako też y tych drugich zamkow chciał Krolowi ołd czynić. Widząc tedy Krol że Eryk na Pomorſką źiemię barzo napiął, nic innego Poſłom iego nieodpowiedział, iedno to, że za piętnaście dni w Bydgoſzczy ſię ſtawi, á tam żeby ſam przyiechał do Krola: á o tym z nim mowił, y dotąd ſię ze wſzyſtkim zadzierżał, á Krzyżakom pieniędzy żadnych na Krola nie dawał, y więźniow im nie puſzczał, raczey tak ieſzcze mały czas wytrwał, gdyż mu iego dzierżawy zgināć nie mogą.

Krol w Bydgoſzczy. Potym Krol do Bydgoſzczy przyiechał. Tam mu przyſzła ta żałoſna nowina, iż pod naſzymi wzięli Pomorżanie Zamek Słuchow, przez zdradę, [na ktorym był przełożon Jurek Dąbrowſki] tym obyczaiem. Poimał był Dąbrowſki Marcina Szyſzowickiego, poddanego Xiążęcia Henryka Szczecińſkiego, y ſtowarzyſzył ſię z nim: [był to doſtateczny Ziemienin] temu zwierzał ſię

Słuchow Pomorzanie wzięli.

zawżdy

zawzdy wſzyſtkiego, y nieſtrzegł ſię go w niczym: á [było na tym zamku tak wiele Pomorzan iako y Polakow, miał tedy Szyſzowicki taiemne rozmowy z Pomorzany, około wzięcia zamku. Y trafiło ſię gdy żywności nie mieli, powiedział Szyſzowicki Staroście Dąbrowſkiemu doſyć mieć u ſiebie żywności wſzelkiey, y aby poſłał do domu iego kılka wozow po mąkę radził. Gdy tak uczynił, poſłał cztery wozy po żywność, dawſzy liſt od Szyſzowickiego: na ktorym liście ſtało, aby przy tych woziech przyſzło po czterech mężow zbroynych przy każdym woźie, by kto nie odbił żywności na drodze. Przyiechawſzy do Słuchowa noſili onę mąkę na weyśredni Zamek naſi. A Szyſzowicki upatrzywſzy ſwoy czas rzucił ſię na Staroſtę z Pomorzany, związali go, y wſzyſtkie Polaki, á niektore zmiotali z gory, ſzeſnaście ich tylko wſadził do wieże na doł, z Dąbrowſkim. á tym obyczaiem opanowali zamek Słuchow, mało nie taki iako Malbork. Z żałością tego Krol używał: poſłał do Xiążęcia Stolpeńſkiego, pytaiąc go ieśli to z iego roſkazania uczynili poddani iego, czyli ſami z ſiebie? Poſłał też y do tego Szyſzowickiego, aby zamek wrocił z dobrą wolą, á Staroſtę wypuścił z wieże: bo gdzie tego nie uczyni, nielża Krolowi iedno ſtarać ſię o to, iakoby on za ten zdradliwy uczynek ſwoy wziął ſłuſzną zapłatę: ale niechciał nic uczynić. Słali też y Krzyżacy z Choynic do niego, proſząc aby im ſpuścił Słuchow, obiecuiąc mu ſummę niemałą pieniędzy. Także też y Frydrych Margrabia poſłał mu na pomoc 40. koni, obiecuiąc mu inną dzierzawę dać za ten zamek: ale ich Szyſzowicki niechciał puścić do zamku.

Naradziwſzy ſię tedy Krol w Bydgoſzczey doſyć dobrze na to, umyślił ſię obrocić ku Choynicom, dawſzy pokoy Malborkowi, choć to było barzo przeciwko Pruſom: iedna aby żołnierzowi ktory ſzedł z Niemiec do Miſtrza Pruſkiego zabiegł: druga żeby exkurſy do Wielkiey Polſki zabronił: trzecia aby z tamtąd Słuchowa zaſię iako doſtał: pod ktory gdy mieli ciągnąć naſi, Starogardzanie zwątpiwſzy o ſobie, zwłaſzcza gdy też iuż tęſkno ich było w tak długim obłężeniu, uciekli precz z zamku w nocy, iazda do Choynic, ktora na Szczeſnego Paniewſkiego ledwie nie trafiła co w przod pod Choynice ſzedł przed woyſkiem, á piechota we wſi rzeczoney Zantyr przy kościele nad Wiſłą ſię okopała, ſkąd potym na Wiśle ſtatki łupiła y rozbijała. Nazaiutrz mieſzczanie niebożęta będąc iuż od żołnierza wolni poddali ſię Gotartowi Radlińſkiemu, Herbu Tarnawa. Czego dowiedziawſzy ſię Krol był temu rad, y tym radnieyſzy woyſko ſwe wſzyſtko za Paniewſkim pod Choynice z Duninem y z ſynowcem Hetmany wyprawił, do ktorych też Panowie niektorzy przyłączyli poczty ſwe, ktorzy wſzyſcy zoſtali przy Krolu w Bydgoſzczy. Za śmiech to ſobie zprzodku mieli Choyniczanie obłężenie, bo mieli ludu y żywności doſyć, zwłaſzcza że obozem opodal od miaſta ſię naſi położyli: wſzakże gdy ſię do nich bliżey przyſtąpili y w koło ich okopywać poczęli, ięli na nie uſtawicznie wycieczki czynić, chcąc im do tego przeſzkodzić: iakoż częſto naſzych zarywali: aż Krol poſłał Litwę y Tatary, ktorzy ſię z nimi częſto uganiali: także ich od tego odnęcili. W tym gdy 40. drabikow naſzych Polſkich [ktorzy byli Jana Kościeleckiego Wojewody Inowłocławſkiego] podeſzło pod Zamek Słuchow, wywabiaiąc na rękę obłężeńcow, aby tak doſtali ięzyka, kazał Szyſzowicki wybieżeć z zamku wſzyſtkim aby ie pochwytano, y ſam wypadł za nimi, tak iż nikt nie zoſtał w zamku, iedno dwa Kapłani á Miſtrz co uczył żaki. Ci tedy zmowiwſzy ſię wſzyſcy zawarli zamek, á Staroſtę wyciągnęli z wieże, bo go barzo żałowali, gdyż ſię mieli za niego dobrze, y z nim ſzeſnaście Polakow. Zaczym uczyniwſzy naſi okrzyk niemały z murow, dodali ſerca naſzym, á owym ſkazili, że zaraz ięli uciekać obaczywſzy zdradę w zamku: y wpadſzy do ſtaynie, ktora była przed zamkiem, powſiadali na konie Dąbrowſkiego, y uciekli.

Szczeſny Paniewſki.

Zantyr.

Starogard ſię poddał.

Naſi oblegli Choynice.

Słuchow nasi wzięli.

A tak Polacy opanowali zaśię zamek Słuchow szoſtego dnia iako go byli ſtracili. Z czego był Krol pocieſzon barzo, y udarował one Kapłany y żaki, także one drabiki. Zaczym y Frydland y Hammerſtein te dwie miaſteczce, ktore były odſtały od Krola przez ſrogość Danaborſkiego Staroſty ſwego, przyſtały zaśię do Krola.

Frydland y Hamerſtein śię poddały.

Czego wſzyſtkiego gdy śię dowiedział Pruſki Miſtrz Ludwik, wlazło mu to w łeb barzo, y boiąc śię aby oſtatka co miał nie ſtracił, złożył ſwym ziazd w Krolewcu: gdzie ſam naprzod iął o zgodzie mowić, gdyż żaden nie śmiał, ábowiem pod gardłem był zakazał aby żaden o pokoiu nie mowił. na co łatwie przyzwolili wſzyſcy. Y przetoſz Henryka Szumberga Bernardowego ſyna do Krola z tym poſłali, aby czas y mieyſce do zgody mianował. Krol iuż był Poſła odprawił z tym, że śię miał o tym pierwey z Pruſaki ſwemi namowić: ale potym kazawſzy go w drodze pogonić, pozwolił na to, żeby na dzień Norodzenia Panny Maryey przyiechał Miſtrz do Chełmna, á Krol też miał bydź w Toruniu, z kąd Kommiſarze do zgody mieli z obu ſtron wyſłać do Chełmże.

Ziazd w Krolewcu.

Miſtrz poſłał do Krola.

A tym czaſem przedśię dobywano Choynic, do ktorych kazał Krol conawięcey zgromadzić chłopow z Kujaw y z Wielkiey Polſki, z rydlmi y motykami także z śiekierami, ktorzy we dnie y w nocy robiąc wał okrutny w koło uſuli, aby tak żadney nadzieie w ratunku abo w ucieczce nie mieli. Wyciekli byli na naſze Krzyżacy, ale im naśi bitwę dali, y odpędźili precz. Potym y w południe gdy naśi obiadowali wyciekli drugikroć, gdzie naśi z nimi kilka godzin potrzebę mieli, y niemało ich zwłaſzcza w pogoni pobili: á gdy śię nie mogli wſzyſcy zmieśćić w bramie uciekaiąc, śiła ich przed miaſtem pobito: á drudzy ſpadaiąc z moſtu w przekop we zbroiach potonęli. Potym rychło puśćiwſzy naśi kilka ſtrzał z ogniem przyprawionych, miaſto zapalili, tak iż go czwarta część prawie pogorzała, y Spiklerze z żywnością zgorzały. Y przetoſz Ulryk Kommendor przyiechał do nich pod namioty, chcąc śię poddać. Przyſiągſzy tedy wſzyſcy, że nigdy do śmierci ſwey broni nie mieli podnieść przeciwko Krolowi Polſkiemu, wyſzli ze wſzyſtkiemi rzeczami ſwymi precz. A naprzod więźnie oddali: miedzy ktoremi był naprzednieyſzy Jaśieńſki: potym działa, y inne wſzyſtkie potrzeby do obrony. Z tamtąd ſzli proſto do Lemburgu y Bytomia Zołnierze ci Pruſkiego Miſtrza, ktore puścili Erykowi Xiążęciu Szczecińſkiemu, wziąwſzy od niego ośm tyśięcy złotych. A naśi oſadziwſzy Choynice z tryumfem iechali do Krola do Torunia, ktory iuż tam był zaiechał dla ugody z Krzyżaki. A iuż też Zantyr przedtym Tomiec Kapitan Krolewſki wziął był, wybiwſzy z niego Niemce. Był rad barzo Krol tey nowinie, y darował ſwe rycerſtwo dobrze, á Choyniczany w łaſkę przyiął. acz rada ta była, iakoby wſzyſtkie wytracono, y miaſto ich zburzono, dla tych zdrad ktore śię od nich tak częſto działy.

Krzyżacy porażeni.

Choynice naśi zapalili.

Choynice śię poddały.

Lemburg y Bytom Xżę Szczecińſkie odkupił

Zantyr wzięto.

Tegoż też czaſu Neſki gory nad rzeką Wękrą dobyli Konradowi Dworzanie, z ktorey Krzyżacy ſzkodę wielką w Mazowſzu czynili.

Gory Neſki dobyto.

Tegoż czaſu Jerzyk Podebrańſki Krol Czeſki poſłał Scibora Towaczowſkiego Czecha, aby ſkarał Wrocławiany co go niechcieli bydź poſłuſzni: ale on niechaiąc Wrocławian, puścił śię z Czechy do Częſtochowey, y złupił klaſztor y miaſteczko, przyczynę ſobie nalazſzy, iż Krol Polſki ſłużby nie zapłacił iego niektorym towarzyſzom. Przeciwko ktoremu Jakub Dębińſki Rawicz Podſkarbi Koronny y Staroſta Krak: ktoremu Krol w niebytności ſwey Małą Polſkę zlecił, poſłał Przecſława Dmoſickiego Staroſtę Spiſkiego, z częścią ludzi, á ſam z częścią zoſtał: wſzakże go Dmoſicki dogonić nie mogł, uſzedł mu do Namyſłowa. A z tamtąd dawſzy pokoy Wrocławianom, wrocił śię na Morawę. Słał Krol do Krola Czeſkiego w tey rzeczy Kaſztellana Małogoſkiego: ale śię

Czechowie Częſtochowę złupili.

Krol

Krol wymowił iż o tym nie wie. Y przetoſz był potym ziazd koło tego w Bytomiu na S. Andrzey.

Przyiechał zatym do Krola do Torunia dnia 26. mieſiąca Sierpnia Rudolph Legat Papieſki, chcąc Krola zgadzać z Pruſkim Miſtrzem, ktory potym też rychło przyiechał do Chełmna. Także ziechali ſię z obu ſtron do Nieſzawy raczey niż do Chełmże, y ſtanęli pod namioty, bo w Toruniu Krol nie chciał mieć więcey Krzyżakow, obawiaiąc ſię zdrady iakiey iako y pierwey. Po wielu traktatach za ſtaraniem pilnym Rudolphowym y ſpieſzeniem ſię też Krolewſkim z Torunia, bo iuż tam zmierało, zgodzili ſię nakoniec dnia 19. mieſiąca Paździeŕnika u Torunia; gdzie y Pruſki Miſtrz ſam przyiechał, ktorą ugodę z obu ſtron ſobie podpiſali y pieczętowali. Działo ſię to w domu poſpolitym, ktory zowią Giełdą w Toruniu. á była głoſem czytana ludziom wſzyſtkim ta ugoda: Niemcom czytał Legat po Niemiecku, á Polakom po Polſku Wincenty Kiełbaſa Nałęcz Sekretarz Krolewſki. Była też potwierdzona z obu ſtron przyſięgami, to ieſt Miſtrza Pruſkiego y Krola Polſkiego, także Panow Senatorow, Kommendorow, ślachty y miaſt. ktora acz w Statucie ieſt doſtatecznie wypiſana, iednak y tu ią krotce włożę. Rudolph Legat Papieſki u Krola. Zgoda z Pruſkim Miſtrzem.

Krol Polſki ninieyſzy y potym będący aby dzierżał te źiemie, Chełmieńſką, Pomorſką, y Michałowſką, ze wſzyſtkimi miaſty, zamki, wſiami, y przyległościami: k temu też z drugiey ſtrony Wiſły te miaſta y Zamki, Malbork, Stum, Krysborg, Elbing, y Tolchiinitę, z ſwoimi Zoławami, y używaniem laſow abo łowiſk, y z ſześcią wſi ktore do Holandu przyſłuſzaią, y z Nerynga wſzyſtką: oprocz tylko trzech wſi ktore maią zoſtać Pruſkiemu Miſtrzowi, dla łowienia ryb na ieziorze Habie. Miſtrz Pruſki ten y potym będący z ſwymi Zakonniki ma dzierżeć oſtatek źiemie Pruſkiey: wſzakże tym prawem aby był wierny y poſłuſzny zawzdy Krolow Polſkich, tak ten iako y po nim będący: á tego poprawił każdy doſtateczną przyſięgą ſzoſtego Kſiężyca po przyięciu urzędu ſwego, przyiechawſzy do Krola, bez żadney odwłoki, pod ſtraceniem Pruſkiey źiemie, ktory też miał mieć mieyſce ſwe w Radzie podle Krola po lewey ſtronie, takież y iego Kommendorow kilka mieli ſiadać w Radzie. Powinien też był każdy Pruſki Miſtrz tak ten iako y po nim będący z Krolem iechać przeciwko każdemu nieprzyiacielowi, á nieopuſzczać Krola Pana ſwego tak czaſu ſzczęścia iako y nieſzczęścia. Miał też przyimować do zakonu ſwego tak Polaki iako Niemce, aby ich było na poły. Niemiał też Konwent zrzucić Miſtrza z urzędu ani go wybierać, iedno z wiadomością Krolewſką. Nuż ieśliby ktore zamki były w dzierżeniu czyim, mieli ſobie z nich uſtąpić do pewnego czaſu: á ieśliby ie kto inſzy tym czaſem poſiadł, tedy mieli ich ſobie ſpolnie pomoc dobywać. Więźniowie też mieli bydź wypuſzczeni z obu ſtron: takież zbiegowie abo wygnańcy mieli bydź na ſwe mieyſca przywroceni: Chełmieńſki kościoł miał ſię zaſię wrocić do matki ſwey Gnieźnieńſkiego kościoła, opuściwſzy zakon: tylko Pomezańſki miał bydź pod nimi. Zamki, miaſta, wſi, y inne wſzyſtkie dochody kościelne, miały bydź przywrocone z obu ſtron ſwym kościołom. Drogi miały bydź wſzędzie wolne, tak na źiemi iako y na wodzie, według ſtarego zwyczaiu. Co wſzyſtko tamże utwierdzili ſobie z obu ſtron przyſięgami. Y aby ta ugoda wiecznie trwała, poſłali z tym do Papieża, aby im to potwierdził, y winę założył na tego ktoby tę ugodę zgwałcił. Poſłani tedy byli do Rzyma do Papieża ci Poſłowie, Wincenty Kiełbaſa Biſkup Chełmieńſki y Pomezańſki, y Jan Oſtrorog Kaſztellan Miedzyrzecki, Nałęczowie obadwa: á od Miſtrza Pruſkiego Jan Winkler Doktor w prawie, ktorym roſkazano miedzy inſzemi rzeczami, aby Papieżowi zalecili Rudolpha Legata, y opowiedzieli iego pilność ktorą czynił z ſtrony tey ugody Krola Poſłowie do Papieża o konfirmacyą.

Polskiego z Mistrzem Pruskim: przytym prosili pilno Papieża, aby miał nań wzgląd: iakoż był potym Biskupem Wrocławskim po śmierci Jodoka z Rozemberga Biskupa Wrocławskiego.

Wiele ich było w Prusiech co się im niepodobała ta ugoda, iż tak wiele Krzyżakom Krol puścił, spodziewaiąc się tego iż gdy zasię ku dostat ku przyidą będą chcieć posiadać przyległe miasta y drugie dzierżawy: iakoż się to potym okazało na Mistrzu Woyciechu z domu Brandeburskiego: o czym będzie przy Krolu Zygmuncie.

Zbytek Polski. Trwała ta woyna Pruska przez całe trzynaście lat: po ktorey naszi na wszelkie zbytki y rozkoszy się udali, [iako pisze Długosz] tak iż nie innego nie czynili mężczyźni iedno włosy sobie trafili á czesali, ktore długo nosili, przeciwiaiąc się we wszystkim prawie białygłowom, y na stroie się zbytnie wysadzaiąc. A z tąd wiele ich podłużywszy się do ubostwa przychodziło, y maiętności poutracało: y przetosz drudzy aże zbijali.

Potym Rudolph Papieski Poseł namawiał Krola, aby czynił o Krolestwo Czeskie z Jerzykiem Podebrańskim, obiecuiąc mu pewną pomoc od Papieża: y z tym poiechał precz. Dawał mu Krol upominki niemałe, ale niechciał nic wziąć; tylko co dwieście złotych Jurgieltu od Krola przyiął na Bocheńskich Żupach do żywota swego. A Krol też ruszył się z Torunia do Kozinic nad Wisłę, gdyż w ten czas mor był po wszystkiey Polszce. O tym Legacie Rudolphie napisał Długosz, iż gdy był we Włocławiu, iadąc z Rzyma do Prus, iedna niewiasta imieniem Weronika nabożna dziwnie widziała go przed Majestatem Bożym, á on miecz goły we dwoię złamał: co znaczyło, że miał uspokoić w Prusiech Mistrza Pruskiego z Krolem. W tym Jan Schrank zebrawszy do dwu tysiąću człeka Xiążęciu Stolpeńskiemu wziął Pełcznice: á zatym też Xiążęcy ludzie wzięli Krolowi Drain zamek pograniczny. Przeto Krol posłał do Schranka, aby wrocił Pełcznicę, á Drain też puszczono.

Roku 1467. Lata Pańskiego 1467. Krol Kaźimirz gdy był w Kozinicach urodził mu się

Zygmunt się urodził. syn dnia pierwszego miesiąca Stycznia: dano mu imię Zygmunt. potym iechał do Litwy, gdzie pobywszy ze dwa miesiąca, przyiechał do Polski, złożył

Seym w Piotrkowie. Seym w Piotrkowie dnia 3. Maja. Tam k niemu przyiechał Plawenius na mieyscu Mistrza Ludwika, ktory tym czasem umarł. Tamże drudzy Senatorowie co nie byli w Toruniu na tę zgodę przysięgali. Tam też niektore rzeczy Krol zodmieniał w Prusiech, á niektore nowo ustawił: á to za prozbą ślachty y mieszczan Pruskich: iako Gubernacyą tę zgoła zniosł precz, á Województwo Elbieńskie w Malborskie obrocił, ktore trzymał na ten czas Bassen Scibor: Kasztellanią Elbieńską nowo ustawił, ktorą wziął Fabian Maulus. Wojewodą Gdańskim abo iako dziś zowią Pomorskim, został Otto Makwicki, Kasztellanem Mikołay Pilawski, Kasztellanem Chełmieńskim Ludwik Mortański. Tegoż też

Poseł Tatarski. czasu przysłał do Krola Nordwlad syn niedawno zmarłego Ecyngiera Czara Tatarskiego, potwierdzaiąc miłość y zachowanie oycowskie z Krolem, y obiecuiąc mu pomagać przeciw każdemu nieprzyiacielowi. Potym radzili iakoby zapłacili służebnym ktorzy w Prusiech służyli, ktorych wielkość była przyiechała z żonąmi y z dziećmi na Seym. á tak na każdą osobę po ośmi złotych na rok iezdnym, á pieszym po cztery złote rachuiąc, wyniosło to do dwu set y siedmdziesiąt tysięcy złotych: ktorą summę miano im za pułtrzecia lata wypłacić: na co poboru było trzeba, á ślachta go pozwolić niechciała na Seymikach swych w Korczynie y w Kole: przetosz y tam go konkludować nie możono. Znowu tedy Krol w Kole na dzień S. Jakuba á w Korczynie na dzień S. Wawrzyńca dobrze pośledz, aby się z nimi Wielcy Polacy mogli znieść, Seymiki postanowił. Jednak Zołnierz ledwie na tym przestał, zwłaszcza iż Włodek

Dana-

Danaborski Starosta Nakielski ich podburzał, ktory niechciał przedsię swych obyczaiow przestać, iako się był nauczył wichrzyć: iakoż y o Słuchow zamek się kusił niedawno przedtym, ale mu odparto. Arcybiskupa też Gnieźnieńskiego imienie woiował, y kościoły łupił: Mynicę fałszywą kował. Acz był zacnego rodu, Wojewody Inowłocławskiego syn z domu Toporow, y sam był Radą Krolewską, wszakże sobie nieprzystoynie poczynał. Chciano tedy po nim rękoiemstwa na tym Seymie, iakoby tego więcey nie czynił, á szkody nagrodził. A gdy go nikt niechciał ręczyć, poimano go, y dano w moc Piotrowi Samotulskiemu Nałęczowi Wojewodzie Poznańskiemu Generałowi Wielkiey Polski, ktory go dał ściąć w Kaliszu. Potym przyiaciele y żona żałowali się tego przed Krolem na Generała, iż się tak skwapił nań. Chcąc to Krol z siebie złożyć, kazał go pozwać na Seym: ale naleźli Panowie Radni, iż to zasłużył. Zaczym był lepszy pokoy w Polszce, y rozboie ustały, ktore się iuż były poczęły wzniecać, tak iż drogi wszędzie były niebeśpieczne. Jakoż y Jana Rzeszowskiego Kasztellana Krakowskiego, y Starostę Korczyńskiego gdy iechał z Piotrkowa do Częstochowey rozbito było, nieiaki Jan Niemiec á Jan Włościowski. Na ten Seym przyiechał też Poseł od Krola Czeskiego Jerzyka, Jan z Hieyna, żądaiąc Krola aby z nim dawne przymierze y przyiaźń mocnie dzierżał. Krol mu taką odpowiedź dał: Iż ia chcę trzymać pokoy przyiacielski Panu twemu iakośmy sobie raz rzekli, by iedno była nagrodzona szkoda ktorą mi iego poddani uczynili. Ali też zatym Posłowie od stanow Czeskich, ktorym Papież dozwolił Pana innego obrać że to był Heretyk, przyiechali: miedzy ktoremi był pierwszy Zdenko Stemberg Burgrabia Praski: prosili Krola, aby to Krolestwo Czeskie ktore iemu własnie należy przyiął, á Heretykom w nim nie dopuścił dłużey się rościągać. Powiedział Krol że ponieważ iuż po Seymie tedy nie może nic słusznego w tey mierze im na ten czas odpowiedzieć, ażby się potym poradził Senatorow swych: bo szło o to Krolowi, aby z Jerzykiem w nowe kłopoty nie zachodził, gdyż mu się woyny Pruskie dały znać. Acz przedsię nieradbyby był tego Krolestwa dzieciom swym upuścił, ktore im właśnie należało. Z Piotrkowa iechał prosto do Niepołomic, gdzie do niego nasi Posłowie przyiechali od Papieża, ktorzy ieździli o potwierdzenie ugody z Prusy: ale nic nie ziednali, oprocz przywrocenia Biskupstwa Chełmieńskiego do Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego: á to przeto, iż się Papież odwoływał na Rudolpha Legata swego, ktoremu to zlecił. Przyiechał tedy znowu Rudolph do Krola do Krakowa, namawiaiąc go aby przyiął Krolestwo Czeskie pod Jerzykiem Heretykiem, obiecuiąc mu pomoc od Papieża y Cesarza Frydrycha y innych Panow Chrześciańskich, á grożąc tym że Papież inaczey mu konfirmacyey z Krzyżaki nie da ażby woynę przeciw Heretykom Czechom podniosł. A w tym też Czechowie Katolicy posłali do Krola z Seymu swego Igłowskiego, prosząc żeby abo sam do nich na Krolestwo przyiechał abo syna ktorego posłał, aby nic więcey tylko w tysiącu koni, obiecuiąc go sami na to Krolestwo postawić. Lecz gdy się z tego wymawiał, prosił go nawet Legat aby tylko Krzyżownikom z swego Krolestwa dopuścił do Czech wyniść: á on chciał dać Indult: ale y to bydź niemogło, bo Panowie Krolowi do tego nie radzili, będąc obrażeni że Papież z Krzyżaki wątpliwy im pokoy czynił, konfirmacyey swey nie dawszy, á owdzie ie w nową woynę zasię zaciągał. A tak to wszystko do Seymu Korczyńskiego, ktory rychło przypadał, było odłożono. Lecz y ten dla powietrza był do Krakowa zasię przeniesion. Gdzie byli y Wielcy Polacy wezwani: á wszakże ich mało przyiechało. Tam naradziwszy się na to, dali taką odpowiedź tak Legatowi iako Posłom Czeskim: Przodkiem dziękuiąc im od Krola za tę chęć y życzliwość ich przeciwko iemu, że mu Krolestwa Czeskiego życzą, ktore

Danaborski wichrzy.

Danaborski ściet.

Rozboie w Polszce.

Poseł od Krola Czeskiego.

Poseł Czeski.

Posłowie nasi wrocili się z Rzymu.

Rudolph Legat u Krola.

Posłowie Czescy.

Seym w Krak.

Odpowiedź Legatowi od Krola y Posłom Czeskim.

aczkolwiek prawem przyrodzonym ná Krola Polſkiego przypada abo na ſyny iego po matce ich, wſzakże iż ma z Krolem Jerzykiem poprzyſiężone pakta zdawna, przeto ſię mu tego nie godzi uczynić aby go miał wyganiać: ale ſię chce pilnie o tym poſtarać, aby waśni á roſtyrki domowe ktore ſię dzieią miedzy Krolem Czeſkim á poddanymi iego uſpokoił: k temu aby go też pod poſłuſzeńſtwo kościoła powſzechnego Chrześciańſkiego przywiodł, tak żeby Papieża ſłuchał y poſłuſzen mu był, tylko żeby też Papież nie ſkwapiał ſię nań z Bulą abo klątwami ſwemi. á z tym odprawieni Poſłowie. Także Rudolph Legat iechał do Wrocławia, á Piotr Erklens ktory też był z nim iechał do Rzymá, z ktorym iechał Jan Sempińſki Polak, aby otrzymał konfirmacyą tey ugody z Pruſy bez wſzelkich odwłok, y aby też Papież potwierdził Wincentego Kiełbaſę Biſkupa Chełmieńſkiego ná Biſkupſtwo Warmieńſkie, po śmierci Pawła; ktore iuż też był otrzymał od tegoż kościoła Kapituły, Mikołay Tungen co tam był Piſarzem w Rymie,

Poſeł do Papieża.

Poſłowie do Prus.

Potym Krol Kaźimirz poſłał Poſły ſwe do Prus, Biſkupa Włocławſkiego Sienieńſkiego, Biſkupa Chełmieńſkiego Wincentego Kiełbaſę, y Jana Kościeleckiego Wojewodę Inowłocławſkiego, aby tam porownali roznice niektore miedzy Miſtrzem Pruſkim á naſzymi: gdzie miſtrzowi Pruſkiemu kazali złożyć piętnaście tyſięcy złotych ze dwanaście miaſt Krolewſkich w Pruſiech; bo mu to był Krol przy zgodźie obiecał, widząc wielki defekt iego, bo nie miał czym płacić Zołnierzom, Potym Krol iechał do Litwy, bo iuż w Polſzce, w Ruſi, w Mazowſzu wſzędzie marło. Tam na mieyſce Mikołaia Biſkupa Wileńſkiego, ktory nie dawno zmarł, dał Jana Loſouicyuſa mieyſkiego ſynka z Wilna, ktory był pierwey Biſkupem Łuckim: á na Łuckie Marcina Rzeſzowickiego Herbu Gryf. A iż też był tym czaſem Mikołay Kamieniecki Biſkup powietrzem umarł, dał na iego mieyſce Mikołaia Golambickiego, też Gryfa. Lecz y ten gdy prędko od zboycow na drodze był zabit, dał zaſię Mikołaia Pruchnickiego Herbu Korczak. Poſłał też był Krol nim wyiechał do Litwy Poſły ſwe do Czech, Staniſława Oſtroroga Wojewodę Káliſkiego, Jakuba Dębińſkiego Podſkarbiego, y Jana Długoſza, radząc Krolowi Czeſkiemu Podebrańſkiemu aby ſię zgadzał z poddanemi ſwemi, y aby przeciw kościołowi powſzechnemu y Papieżowi nic nie wyſtępował, chceli ſię oſiedzieć na Krolestwie ſwym ſpokoiem. Dał odpowiedź taką, iż on nic nie czyni ani poddanym ani Papieżowi: lecz ieśli inaczey wierzy á niż Papież uczy, tedy iemu na tym nic, gdyż on ſam liczbę z tego dać Bogu muſi. A wſzakże naoſtatek w tych y w innych rzeczach chciał ſię przypuścić na wyrok Krolewſki: ale ſtrona iego przeciwna, zwłaſzcza Wrocławianie, niechcieli Krola naſzego Kommiſarzem mieć bez dozwolenia Papieſkiego: mowiąc, Iż Jerzyk nie zdzierzy ſłowa nikomu. A tak tylko wzięli ſtanie miedzy ſobą do pięci mieſięcy. Tegoż roku źimy prawie nic nie było, z kąd był wielki mor w Polſzcze wſzędzie.

Mor w Polſzce.

Pruchnicki Biſkup Kamieniecki.

Poſłowie do Krola Jerzyka.

Roku 1468.

Protaſius Poſeł Czeſki.

Lata Pańſkiego 1468. na Wioſnę przyiechał zaſię Krol do Krakowa, do ktorego przyiechał Protaſius Olomucki Biſkup, wiodąc Krola do tego, aby podnioſł zbroyną rękę na Podebrańſkiego, á złączył ſię z Ceſarzem y z Matyaſzem ſpołu przeciw iemu, żeby go wypędzili z Kroleſtwa: á gdzieby tego nie uczynił, tedy Matyaſz weźmie Kroleſtwo Czeſkie imo iego ſyny. A oſobno w taiemney rozmowie namawiał Krola, by dał corki ſwe w małżeńſki ſtan iednę Matyaſzowi ktoremu żona była umarła, á drugą Maximilianowi ſynowi Ceſarza Frydrycha: á ſtąd, powiedał, rychley ku Kroleſtwom Czeſkiemu y Węgierſkiemu iego corki mogłyby przyść á niż ſynowie, ktore ieśliby też potomſtwa niemiały, nieodmawialiby mężowie ich na ſwe mieyſca ſynow ie-

now iego po ſobie naznaczyć. Krol Polſki tę odpowiedź dał Protaſiuſowi: Iż ia Kroleſtwem Czeſkim nie gardzę, alem to odłożył na Seym, ktory w rychle chcę mieć. á tym czałem ieśliby ie kto inſzy wziął, chcę z takim każdym czynić: bo moia żona abo moie dzieci więtſzą bliſkość maią do niego niźli kto inſzy. Co ſię tknie Matyaſza, z tym ia przyiaźni żadney y ſpowinowacenia mieć nie mogę, ażby pierwey nagrodził mi ſzkody ktore w Spiſzu poczynił: k temu że ſię też wpiera w Wołoſką źiemię, ktora moia ieſt właſna, y z tym Poſeł odprawion.

A iżem tu wſpomniał Wołoſką źiemię, iże ſię w nię wpierał Krolowi Matyaſz, tędy tak ſię to działo. Trzey bracia nie mogli ſię zgodzić około tey źiemie, Stephan, Piotr, y Berendy: á gdy Stephan obu wypędził, uciekli ſię do Każimirza: ale Każimirz więcey życzył Stephanowi. Szli tedy do Węgier do Matyaſza aby im pomogł do Wołoch przyść na ſwoie. A tak Matyaſz zebrał ludźi czterdzieśći tyſięcy, z ktoremi proſto przez gory ciągnął do Wołoch, woiował ią mieczem y ogniem. Stephan acż miał pomoc z Polſki, wſzakże nieśmiał ſię z nim iawnie potkać, gdyż nierowny poczet ludzi miał przeciw iego woyſku, tylko po ſtronach go urywał. A gdy obaczył iż ſię Węgrzy położyli z Krolem u Miaſteczka Banie, poſłał taiemnie Wołochow dwu, ktorzy zapalili miaſteczko. Węgrzy gdy uciekali z miaſteczka przed ogniem na Stephanow lud treſowali, ktore rozſadził w koło: á tak Stephan poraźił woyſko Węgierſkie tak barzo, aż Matyaſz raniony ledwie uciekł przez gory, odbieżawſzy wſzyſtkiego: gdźie piſzą dźieſięć tyſięcy ludźi Węgierſkich legło. Poſłał tedy Stephan Krolowi Każimirzowi część dobrą tych łupow y Chorągwie wſzyſtkie do Wilna, proſząc drugi raz o pomoc. Matyaſz znowu ſię zbierał zbiwſzy Siedmigrodzką źiemię: ale z porady Protaſiuſa obrocił ſię do Czech. W ten czas Krolowi urodził ſię ſyn dano mu imię, z namowy Protaſiuſa, Ceſarſkie, Fryderyk.

Trzey bracia Woiewodzicy Wołoſcy.

Stephan Woiewoda Wołoſki poraźił Matyaſza.

Fryderyk ſię urodził.

Po wyiechaniu Protaſiuſowym z Polſki, przyiechał zaſię Koſtka Poſtupicki od Krola Czeſkiego Jerzyka, dziękuiąc mu za dodzierżenie ſtateczney przyiaźni, á proſząc aby go poiednał z Papieżem, powiedaiąc że nietylko ſam nań powſtał ale y wſzyſtkie Krole Chrześciańſkie podwiodł, á on iego ſyna ktoregokolwiek imo ſyny ſwoie naznaczyć na Kroleſtwo Czeſkie chciał, widząc że k niemu maią chuć wielką Czechowie, ktorzy też y iednego rodzaiu ſą z Polaki, y iednę mowę maią. A tak radził żeby Krol Każimierz poſłał w tey rzeczy Poſły ſwe na Seym do Czech. Lecz Krol Jerzyk nie z prawego to ſerca mowił, iedno z muſu, bo ſię bał tego aby go oba z Matyaſzem nie wypędzili z Czech: bo iuż Matyaſz miał woyſko przeciw iemu gotowe chocia mu był Jerzyk świekier, y iuż mu ſię poddawali Morawianie. Krol Każimirz według iego ofiarowania także mu ſię też ofiarował, y obiecał wſzyſtko uczynić czego żądał, by iedno ſłowu ſwemu doſyć uczynił. Poſłał tedy Krol Każimirz Poſły ſwe znowu do Czech, tych co y pierwey, oprocz Długoſza, [bo go do ſynow obrocił y był Pedagogiem u Krolewicow] ugadzać Krola Jerzyka z poddanemi: ale w ten czas Matyaſz ciągnął z woyſkiem do Czech, także przed nim nic Poſłowie nie ſprawili. Mieli tedy za złe Czechowie Krolowi Polſkiemu iż tak niedbale ſobie w tym poczynał: abowiem mogąc mieć zrazu abo ktory ſyn iego Kroleſtwo Czeſkie gdy ſię długo rozmyślał kto inſzy ſię na nie oborzył. Do Stephana też Wojewody Wołoſkiego Krol poſłał Dobka Biſiowſkiego Kaſztellana Bełſkiego, y Staniſława Tęczyńſkiego Kaſztellana Krakowſkiego ſyna, obiecuiąc mu Krol dać pomoc przeciwko Matyaſzowi, tylko żeby mu ołd zwykły nie odwłocznie uczynił.

Koſtka Poſeł od Jerzyka.

Poſłowie do Czech.

Długoſz Pedagog Krolewicow.

Matyaſz ciągnie do Czech.

Poſłowie do Stephana Wojewody Wołoſkiego.

Potym Krol iechał do Wiślice na Seym, gdzie proſił Slachty Małey Polſki o

Seym w Wiślicy.

ſki o pobor na zapłatę Zołnierzom w Pruſiech: ale ſię mu Wielką Polſką wymawiali. Przetoſz Krol iechał do Koła, gdzie także Wielcy Polacy wymowili mu ſię Małymi Polaki. A tak Krol położył Seym Walny w Piotrkowie, na ktory chciał tego aby tak z Małey iako Wielkiey Polſki ze wſzyſtkich Woiewodztw przyiechali Poſłowie, ktorzyby mieli moc od drugiey braciey zezwolić na Pobor, aby mu ſię na potym ieden drugim nie wymawiał. Także to przyſzło od tego czaſu w obyczay, iż żaden Seym Walny nie może być bez Poſłow, ani prawa żadne bez nich kowane: zaczym ſię im daley tym więcey władza ich zamogła, tak iż iuż Senat ze wſzyſtkiey władze wyzuli. A toż ſię nie kiedy w Rzymie przez Trybuny ſtało: á w Grecyey w Lacedemonie mieście przez Ephory. A nikt ich w to barziey nie wprawił iedno ſamiſz Krolowie: abowiem gdy Pobor mieć chcieli, tedy tym żębatſzym zawzdy co dali: á chcieli też aby czaſem milczeli, to im gęby zatykali: tak ie zaprawili na ſwe złe, że czaſem mowią więcey niż trzeba, tylko żeby co wziąć. Jakoż będzie drugi tak długo gadał, aż mu muſzą co dać abo obiecać. A ktory z nich naywięcey ſię u braciey w mowie pokazuie, że ieſt dobrym ſtrożem Rzeczypoſp: tedy ten napierwey co weźmie, y będzie potym milczał. Nuż też niektorzy Panowie gdy ſię na Krola rozgniewaią, [zwłaſzcza gdy im Krol czego odmowi] to Poſły nadmą, y tak długo gadaią aż Pan ſwego dopnie, á onym ſię też co okroi. Owo boię ſię że za czaſem to naſze Koło więcey na zepſowanie wolności naſzey á niż na przeſtrogę będzie. Zaczym trzeba ſię tego obawiać, aby ta zbytnia wolność naſza nam wielkiey niewoley nie przyniosła, y Tyrańſtwem ſię iakim nie ſkończyła, abo więc nas wſzyſtkich razem nie zgubiła: zwłaſzcza nie zabieżymyli w czas temu. A tym obyczaiem niegdy R. P. Rzymſka znamienita upadła, przez zbytnie rządy tych Trybunow, y ſwowoleńſtwo Poſpolſtwa, aż przyſzło do wnetrznych walek, potym do władzy iednego, więc Tyrańſtwa, á potym zginienia.

Seym w Kole. *Seym w Piotrkowie.* *Poſłowie Ziemſcy naypierſi.*

Potym Krol Każimirz iechał do Bydgoſzczey, z kąd Krolową odesławſzy do Nieſzawy ſam do Gdańſka iechał, przeciwko ktoremu ludzie z Gdańſka wyſzli na drogę, czyniąc mu wielką poczciwość ktorych wſzyſtkich było do czterech tyſięcy we zbroiach, á z nimi dwa Biſkupi, Kujawſki y Chełmieńſki, y Slachty niemało wyiechało. Mieſzkał tam Krol 30. dni całe, ktorego y z Dworem iego wſzyſtkim Gdańſzczanie przez ten wſzyſtek czas podeymowali doſtatkiem wielkim: y tam mu ſię tego ſprawili, co ie był oſkarżył w Wilnie Henryk Plawenius, iakoby oni chcieli przyſtać do Burgundyiſkiego Xiążęcia. Potym do Malborku iechał, á tam uſtawił Pobor, ktory oni zowią Ciza, na ośm lat w Pruſiech: á z tego miały iść trzy części na Krola dla ſłużebnych, á iedna na miaſta przednieyſze. Z tychże Poborow Gdańſzczanie ſobie wzięli pięć tyſięcy złotych na ten dług ktory im był Krol winien: oſtatek odpuścili Krolowi: y te trzy powiaty mu wrocili co u nich były w zaſtawie, iako Gdańſki, Pucki, y Tczowſki, á Krol im też odpuścił zadzierżany czynſz za piętnaście lat trzydzieści tyſięcy złotych. Tamże do Malborku przyiechał Henryk Plawenius z drugiemi Kommendormi, ktory na mieyſcu Pruſkiego Miſtrza był. Przyiął ie Krol wdzięcznie, y uczynił to wſzyſtko czego żądali: to ieſt że Nidburg wrocił, ktory im należał. Sędziow dwanaście uſtawił po ſześci z każdey ſtrony, ktorzyby każdy rok w Elbingu mieście zaſiadali, y krzywdy wſzelakie miedzy obiema ſtronami rozeznawali. Radził im też aby bez omieſzkania ſobie Miſtrza wybrali: y darował ich piącią tyſięcy złotych. Tamże trzech Podkomorzow dla rozeznawania granic uſtawił, y Sędzie w każdym Powiecie ktorzyby Slachtę ſądzili poſtanowił. W Chełmieńſkiey ziemi iednego, w Malborſkiey drugiego, we Tczowſkiey trzeciego, we Swiecińſkiey czwartego,

Krol w Gdańſku. *Seym w Malborku.* *Ciza,* *Henryk Plawenius u Krola.* *Podkomorze y Sędzie w Pruſiech Krol uſtawił.*

w Słu-

w Słuchowſkiey piątego, w Gdańſkiey ſzoſtego. Poſtanowiwſzy te rzeczy w Malborku przyiechał do Torunia. W te czaſy były dwie wielkie Komety, iedna po drugiey, ktore wiele złego znamionowały, iako woynę, głody, mory, walki, ſuchości, powodzi. Komety.

Przyiechał Krol z Torunia na Seym do Piotrkowa, ktory był złożył na dzień 9. Października, á Seymiki przedtym w Kole y w Korczynie, z ktorych była Poſły Slachta na Seym wyſłała dla poboru. Tam przyprowadzono do Krola Baltazara Kanonika Wrocławſkiego, ktorego Rudolph Legat poſłał, proſząc aby dopuſzczono Krzyżownikom wyniść z Polſki przeciwko Jerzykowi Krolowi Czeſkiemu: za ktorym wſzedł zaraz Poſeł Krola Jerzyka, proſząc aby go Krol czaſu nieſzczęścia iego iako przyiaciel nieopuſzczał, y z Papieżem go porownał, chcąc wſzyſtko uczynić co mu Krol każe. Oboiey ſtronie powiedziano, że Krol chce Poſły ſwe poſłać do Papieża, y każe im wſtąpić do do Wrocławia do Rudolpha Legata, aby od oboiey ſtrony wiedzieli z czym poiadą. Tamże znowu ſądził ſię z Krolem Konrad Xiążę Mazowieckie, y iego ciotka Katarzyna wdowa co była za Michałuſkiem Litwinem: znowu toż wſzyſtko co y pierwey Krolowi przyſądzono. Potym poboru ſię Krol mocno napierał, na zapłatę Zołnierzom Pruſkim: ále że mu ſię Poſłowie od Slachty wymowili z tego, powiedaiąc że im bracia doma tego zakazali, przetoſz znowu w Kole y w Korczynie mieſiąca Grudnia Seymiki im złożył, na ktorych zaledwie to Krol otrzymał iż mu pobor poſtąpili po 12. groſzy z łanu, z tą oſtrogą, żeby Panowie połowicę tego dali á poddani ich połowicę: bo na ten czas na ubogie ludzie ciężko było, y był głod wielki tego roku: á to niſkąd inád iedno z wielkości myſzy, ktorych było z wielkiey ſuchości doſyć, y te poiadſzy zboża w ſtodolech y na polu popſowały wſzędzie. ale to przedſię wſzyſtko chłopkowie nieborzęta zapłacili. Tegoż roku Mikołay Wieniawczyk Polak Biſkup Wileńſki umarł, y pochowan tamże w Wilnie: po ktorym Jan Joczowic Wileńczyk naſtąpił. Seym w Piotrkowie. Poſeł od Rudolpha Legata. Poſel od Krola Jerzyka. Seym w Kole y w Korczynie. Pobor. Głod. Myſzy z ſuchości.

Lata 1469. Krol przyiechał do Lwowa, aby mu tam ołd czynił Stephan Wojewoda Wołoſki, iako przed Poſły w Soczawie obiecał: wſzakże nie śmiał ſam przyiechać, bo go niektorzy ſtraſzyli żeby go Krol chciał poimać. przed Poſły Janem Mężykiem Wieniawczykiem Wojewodą Podolſkim, á Spytkiem Jaroſławſkim Podkomorzym Przemyſkim przyſięgę oddał Krolowi, á potym ſię ſam obiecał do Krola do Kamieńca, abo gdzie Krol każe, przyiechać. gdyby mu dwa mieſiąca przedtym oznaymił. Tegoż czaſu też Medlingier Cżarz Tatarſki poſłał Poſły ſwe do Krola, zalecaiąc ſię mu, y obiecuiąc bydź z nim przeciw każdemu nieprzyiacielowi, odprawieni z dary. Roku 1469. Stephan przyſięga Krolowi. Poſłowie Tatarſcy.

Ze Lwowa potym Krol ſię wrocił do Krakowa ku końcu Mieſiąca Kwietnia, gdzie Zołnierzom Pruſkim popłacił co był winien. Tam poſłowie zaſię byli u niego, tak od Jerzyka Krola Czeſkiego, iako y z ſtrony iego przeciwney, á od tych był nieiaki Zaięc. Było iuż na ten czas duſzno Jerzykowi, bo z iedney ſtrony Matyaſz go z Morawy dolegał, á z drugiey Otto Xiążę Bawarſkie, ktory z Krzyżowniki z Niemiec gwoli Matyaſzowi przyiechał. Przetoſz iuż ſię modlił Matyaſzowi, przypominaiąc mu dobrodzieyſtwa iego wſzyſtkie ktore kiedy dla niego czynił. Acz mu ſię też Matyaſz omawiał, że co czyni tedy nie ſam z ſiebie to ma, ale że mu Papież każe, ktorego muſi w tym ſłuchać, iako namiaſtka tu Bożego na ziemi. A to Kroleſtwo że mu daie á iemu iako Heretykowi ie bierze, nie godzi mu ſię nim gardzić. Wſzakże zgodziliby ſię iuż byli, zwłaſzcza będąc ſami tylko dwa z ſobą na rozmowie u Orſzycy wſi bliſko Ołomuńca, o co ſię y Poſłowie naſi pilnie ſtarali: ále Jerzykowa ſtrona przeciwna y Węgrowie Matyaſzowi tego żadną miarą nie dopuścili, á na- Poſłowie z Czech dwoi.

więcey Legat, tylko co ſtanie miedzy ſobą tego roku wzięli. Potym Krol Matyaſz przyiechawſzy do Ołomuńca Krolem Czeſkim ſię kazał obwołać, y od tych czaſow tak ſię piſał. Z tamtąd iechał do Sląſka, gdzie mu miaſta muſiały przyſięgać. Przetoſz Krol Jerzyk Seym złożył, na ktorym niewiedząc iako inaczey Władyſława Krolewica Polſkiego Krolem Czeſkim po ſobie naznaczył, ktory po śmierci iego zaraz Krolować miał: przy czym byli Poſłowie naſi, Staniſław z Brzeźia, y Grzegorz Lubrańſki, ktorzy tam byli poſłani od Krola iednać Jerzyka z Matyaſzem. Y z tym do Krola Polſkiego Poſły ſwe poſłali, ktorego w Radomiu gdy iechał do Litwy zaſtali: opowiedaiąc mu to, Ze ſyna iego Władyſława Czechowie Krolem ſobie obrali: tym ſpoſobem żeby Jerzyk do śmierci ſwey na Kroleſtwie za pokoiem był, á Krol Każimirz go od iego nieprzyiacioł wſzyſtkich bronił, y u Papieża mu przeprawił: więc po śmierci iego żeby Krol Władyſław żonę iego w cale zachował przy oprawie iey, á ſyny iego przy Xięſtwiech ich: Poddanym też ktorym co rozdano nic nie brał: á naprzod Ludomiłę Jerzykowę corę żeby poiął. O czym gdy rada była rożne były głoſy w Senacie: abowiem nie radzili drudzy wdawać ſię w ſprawy żadne z Heretykiem, ani Heretyczki Krolewicowi poymować: zwłaſzcza Biſkupi wſzyſcy: wſzakże więtſza tych część była ktorzy radzili Krolowi aby tym nie gardził. Poſłał tedy Krol dla wykonania tych kondycyi wſzyſtkich Poſły ſwe do Czech, Jana Tarnowſkiego Woynickiego, y Staniſława Wątrobkę Sądeckiego, Kaſztellany. Do kontrowerſiy Węgierſkich byli ci naznaczeni, Jan Lutko Biſkup Krakowſki, Jan Tęczyńſki Kaſztellan Krakowſki, Dzierżek Rytwieńſki Sendomirſki, Staniſław Oſtrorog Kaliſki, Wojewodowie, y Jan Długoſz Kanonik Krakowſki, wſzakże acz dwa razy ſię na to zieżdżali, ale nie było ze wſzyſtkiego nic: bo Węgrowie nieprzyiechali. Do Prus byli też zaraz z tamtąd poſłani, Jakub Siemieńſki Włocławſki, y Wincenty Kiełbaſa Chełmſki, Biſkupi, y Piotr Dunin Podkomorzy Sendomirſki: dla roſtrzygnienia wſzelkich kontrowerſiy, ieśliby ſię iakie miedzy Krzyżaki á naſzymi nalazły. Abowiem tego Krol ſtrzegł pilnie iakoby ſię żadna przyczyna Krzyżakom nie dawała do zrzucenia tey zgody, ktorey widział że Papież potwierdzić niechciał, oco Papieża y Fryderyk Ceſarz barzo proſił aby tego nie czynił, więc y Krol Matyaſz, aby iako Krola od Czech odwiodł: y przetoſz Krzyżaki do woyny podżegał, ktorego też tym czaſem Jerzyk w Morawie poraźił. k temu Stephan Wojewoda Wołoſki naiechawſzy go do Siedmigrodzkiey źiemie wielkie mu ſzkody poczynił. Także Każimirz ſwe rzeczy wſzyſtkie według potrzeby poſtanowiwſzy w Polſzce, iechał do Litwy, gdzie w Grodnie miał Seym.

Matyaſz Krolem Czeſkim ſię piſze. *Władyſław Krolem Czeſkim mianowan.* *Poſłowie Czeſcy.* *Poſłowie do Czech.* *Kommiſarze na zgodę z Węgry.* *Poſłowie do Prus.* *Seym w Grodnie.*

Pod ten czas Zawolſcy Tatarowie z Mamiakiem Czarem ſwym przez Wolchę rzekę ſię przeprawiwſzy trzemi tu woyſki ku nam poſzli, iednym ku Litwie, drugim do Podola, trzecim do Wołoch. Ci co ku Litwie ſię obrocili wielkie ſzkody poczynili, zwłaſzcza około tych zamkow ktore ieſzcze na Wołyniu y w Podolu Litwa dzierżała, to ieſt około Krzemieńca, Zytomierza, Kuſmianow, Zudowa y Włodzimirza: z kąd na dzieśięć tyſięcy ludzi wygnali, gdy Litwy mało było coby im byli na odpor. Acz ich Krol przeſtrzegał, ktoremu w czas dał był o tym znać Mengligier Czar Przekopſki Pobratyn Krolewſki: ale lekko to ſobie ważyli. Na Podolu gdziekolwiek Polacy dzierzeli mało wſkorali, abowiem gdy poſłyſzeli o woyſku naſzym pod Trębowlą, nad ktorym był ſtarſzy Raphał Jarosławſki Lwowſki, y Paweł Jaſieńſki Bełſki y Chełmſki Staroſtowie, wrocili ſię nazad. A w Wołoſzech ich trzy kroć Wojewoda porażał, y ſyna Czara Zawolſkiego poimał: po ktorego gdy Czar Zawolſki poſłał Poſły ſwe grożąc aby go wypuścił, Stephan zaraz przed oczyma ich kazał go rozſiec, y Poſły na pal wbić.

Tatarowie Zawolſcy. *Stephan poraźił Tatary.*

tylko

tylko co iednego z nich [á było ich wszystkich sto] puścił, obrzezawszy mu nos y uszy, aby to swemu Panu powiedział.

Potym na Seym Krol do Piotrkowa przyiechał, ktory był złożon w mieśiącu Październiku. Tam Posłowie naśi od Papieża wrocili się z niszczym: bo y konfirmacyey na zgodę Pruską nie przynieśli, y Wincentemu Kiełbaśie niechciał Papież dać Biskupstwa Warmieńskiego. Co się tkło Krolestwa Czeskiego, tedy że tam w tym przeszkadzali im Posłowie Matyaszowi, odłożył to Papież do Legata swego, ktorego tu zaraz miał przysłać, żeby obu stron wysłuchał pilnie. Potym byli słuchani Posłowie Jerzykowi, ktorzy z tymże przyiechali co y pierwey: ale im Krol odłożył dotąd, ażby Legat Papieski przyiechał. Seym w Piotrkowie.

Zatym Posłowie byli słuchani od Fryderyka Margrabie Brandeburskiego, y Eryka Xiążęcia Szczecińskiego, ktorzy obadwa dali się byli na Krola, z tey miary, że Margrabia Brandeburski chciał tego, aby był Ołdownikiem iego Eryk X. Szczecińskie: ukazuiąc na to listy Cesarskie: lecz Eryk tym się bronił, że on nie powinien nikomu inszemu ołdu czynić, tylko Krolowi Polskiemu ktorego źiemia Pomorska zawzdy była, á niczyia insza. Wszakże Krol, strzegąc się tego aby ktorego z nich sobie nie zwaśnił, dekretu żadnego niechciał miedzy nimi czynić, y na inny czas to odłożył. A tym czasem kazał Kollegiatom Krakowskim tę causę pilnie przeyzrzeć, y coby też oni rozumieli w tey mierze chciał się od nich nauczyć. Zatym Scibora Chełmskiego Sędziego Poznańskiego do nich posłał, aby ie pogodził, abo więc stanie miedzy nimi do czasu pewnego wziął: bo z sobą woynę o to wiedli, y był silen barzo Margrabia Erykowi: y przetosz żona iego przyieżdzała do Krola prosząc o pomoc: ale Krol że nieradby był żadnego sobie zwaśnił, posłał ich iednać, y zatym ten Kompromis był urosł. Chciał też y na tym Seymie tego po Krolu Fryderyk Margrabia, aby za syna iego pierwszey żony dał Krol corkę swą: od czego niebył Krol, ale to na dalszy czas odłożył. Na końcu tegoż Seymu, ktory 40. dni stał, przyiechał do Krola Henryk Plawenius będąc iuż Mistrzem Pruskim obrany, ktory przysięgę swą Krolowi oddał: zaczym siedział po lewey stronie Krola w Radzie, y był udarowan hoynie: ale prędko przyiechawszy do Prus umarł Apoplexią. Potym byli naznaczeni z tego Seymu ći Posłowie, do Fryderyka Cesarza Stanisław Wiślicki: do Czech Stanisław Wątrobka Sądecki, y Mikołay Skop Oświecimski, Kasztellani: Do Węgierskich Panow Jan Wątrobka Kanonik Krakowski. Do Wołoch Jan Rytwieński Marszałek Koronny: do Czara Przekopskiego Zborowski Jastrzębiec. Krol Kompromisarzem miedzy Margrabią á Xiążęciem Szczecińskim. X. Szczecińskie ołdownik Krolewski. Seym 40. dni. Plawenius Pruski Mistrz przysięga Krolowi. Zborowski.

Po Seymie zaraz Krol y z Krolową iechał do Litwy, gdzie zamki swoie obieżdżał, na ktorych nie był od 16. lat, to iest Połocko, Witepsko, Smoleńsko, z wielkością Panow Litewskich: á to się działo źimie iuż roku 1470. Na Wiosnę przyiechał do Polski do Korczyna, á tam słuchał Papieskiego Posła: ktory wymawiał Papieża, iż on synowi iego Władysławowi nie może dać Krolestwa Czeskiego, iedno Matyaszowi, bo to lepiey zasłużył Papieżowi y Stolicy iego, broniąc Chrześcian od Turkow, także y od Heretykow: ale oto niechay da corkę swoię Matyaszowi, á społu żeby oba wypędzili Heretyka Jerzyka Podebrańskiego z Czech. Przyiechał też w tenże czas Poseł od Cesarza Fryderyka Raphał Leszczyński Herbu Wieniawa Polak, zdawna iemu zasłużony, opowiedaiąc imieniem Cesarskim Krolowi zdradę á przewrotność Matyaszowę: Iż on niebacząc dobrodzieystwa iego ktore czynił dla niego, y Papieżowi go zalecił, podwodził nań cicho Xiążęta, aby go nie słuchali y zrzucili z Cesarstwa, á tak żeby się go Krol strzegł ani mu wierzył, iako temu ktory nikomu nie dodzierzy słowa, á k temu chciwego na ludzkie Państwa: y przetosz iuż Roku 1470. Poseł Papieski. Leszczyński Poseł Cesarski.

niechciał bydź z nim nigdy więcey wiedności y w przyiaźni, á raczey z Krolem od tych czasow nakładać. Czego dla lepszey pewności chciał aby ich dzieci tego skutkiem poprawili, á w stan małżeński z sobą wstąpili. Podobało się to Poselstwo Krolowi Polskiemu. Posłał tedy w tey rzeczy do Fryderyka Cesarza Dzierzka Rytwieńskiego Sendomirskiego, y Stanisława Ostroroga Kaliskiego, Woiewody, aby zmowili Kunegundę corkę Cesarską za Władysława Krolewica, á także corkę Kazimierzowę za Maxymiliana Cesarskiego syna: á potym sobie pomogli społu swoim dzieciom dostawać Krolestwa Czeskiego y Węgierskiego pod Matyaszem: ale nic na ten czas ci Posłowie nie ziednali iego, tylko co przymierze przynieśli, á wianâ się trochę domowili Krolowey z Rakuskiego domu. Posłał też Krol Polski do Jerzyka Krola Czeskiego, Jakuba Dębieńskiego Rawica Kanclerza Koronnego, y Stanisława Szydłowickiego Odrowąża Kasztellana Zarnowskiego, prosząc go y upominaiąc, aby iako obiecał po swey śmierci spuścić Krolestwo Czeskie Krolewicowi Władysławowi, iuż tego nie odmieniał: upominali też Czechy te zwłaszcza co trzymali stronę Matyaszowę aby się pogodzili z Jerzykiem Panem swym, ktory iuż był w ten czas wypędził z Czech Matyasza, poraziwszy mu lud u gory Kutny. Tamże w Korczynie iedenaście dni tylko Krol zmieszkawszy, y Posła tam Papieskiego odiechawszy, iechał do Rusi we trzech tysięcy koni, aby ołd przyiął od Stephana Woiewody Wołoskiego: ale się Drakułą wymowił z ktorym na ten czas walczył, y prosił Krola aby go z nim pogodził: iakoż Krol boiąc się aby ten Drakuła do Turka się nieuciekł rad się w to włożył, á Stephan inszego czasu ołd miał uczynić.

Posłowie do Cesarza. *Posłowie do Jerzyka Krola Czeskiego.* *Matyasz porażon w Czechach.* *Drakuła:*

Z Rusi Krol pokwapił się do Korczyna, gdzie na Seymik prawie trafił. Potym do Piotrkowa na Seym iechał, ktory na dzień 28. Października był złożon. Tam gdy poboru się Krol napierał, [dla ktorego naywięccy Seym ten był złożon] powiedzieli Mali Polacy, że Wielkich Polakow nie masz, bez ktorych na to pozwolić nie mogą. A tym też Krola zagadli, mowiąc: Ze ty Krolu musisz to podobno Litwie k woli czynić że niechcesz nam konfirmacyey praw do tych czasow wydać, abyśmy się u ciebie tego nie upominali, żebyś nam Podole y Wołyń przywrocił, gdzie wiele ieszcze zamkow Litwa trzyma, á tyś nam przysiągł to wszystko do Korony przywrocić co od niey odeszło: przetosz o poborze ani mow, ieśliże nam tey konfirmacyey teraz zaraz nie wydasz, á w niey nie oznaczysz ktore krainy ku Polszcze przysłuszaią, á ktore ku Litwie.

Seym w Piotrkowie.

Widząc tedy Krol że nie mogło bydź inaczey, konfirmacyą praw wszystkich wedle potrzeby podpisał, y zapieczętować kazał: á oni mu też postąpili pobor po 12. groszy z łanu: á miasta według starego zwyczaiu szos. Tegoż czasu Henryk Rychtenbergius nowy Pruski Mistrz [gdy umarł nagle Plaweniuś] na Seymie przysięgał Krolowi. Z Mazowieckiemi też Xiążęty, zwłaszcza Warszawskimi, była znowu sprawa, o ziemicę Płocką, Rawską, y Gostyńską: dawał im iuż Krol Płocką lennym prawem, by tylko byli ołd Krolowi czynili, á wrocili dwadzieścia tysięcy złotych ktore dał był Xiążęciu Oleśnickiemu: lecz gdy ieszcze na tym nie przestawali, odłożono to na drugi Seym. Do Papieża też Krol Posły swe posłał, Michała Opata S. Krzyża, á Jakuba Dębińskiego Kanclerza y Starostę Krakowskiego: prosząc aby potwierdził tey ugody z Prusy, y Krola Władysława syna iego od Krolestwa Czeskiego iemu prawem przyrodzonym służącego nie oddalał, gdyż y sam przedtym do tego Krola wiodł y napominał. Do Krola też Jerzyka kazał im po drodze wstąpić, aby nieodmieniał swego słowa: bo zaśię był przychylen Matyaszowi, ktory go obiecał także na tym Krolestwie niechać do śmierci, y syna

Konfirmacyą praw Krol wydał. *Pobor.* *Pruski Mistrz przysięga.* *Xiążęta Mazowieckie Płocka się upominaią.* *Posłowie do Papieża.*

iego Wiktorzyna z więźienia wypuścił, y Margrabstwo mu Myszyńskie abo Śląsko obiecał dać. Do Prus też Krol posłał Jakuba Sienieńskiego Kujawskiego Biskupa, y Stanisława Ostroroga Kaliskiego z Janem Kościeleckim Inowłocławskim, Wojewody, dla rożnic pewnych. Po Seymie Piotrkowskim iechał Krol y z Krolową do Poznania na odpust do Bożego Ciała: á tam iadąc wstąpił do Koła na Seym, gdźie się na pobor wszyscy zgodźili. Potym do Litwy iechał y z Krolową, á tam niemały czas byli, stanowiąc sprawy Litewskie. W ten czas też Inflanci po śmierci Mistrza swego wybrali szesnaście wsi w Litwie. Seym w Kole. Inflanci szkode czynią w Litwie.

Lata 1471. Po śmierci Symona Olelkowica Kijowskiego Xiążęcia, były w Kijowie rożnice miedzy syny iego, chocia ieszcze młodymi, ktore był polecił nieboszczyk ociec Krolowi aby się nimi opiekał: czego na znak posłał Krolowi Konia, Łuk, y Szablę swoię, ktorymi walczył przeciw Tatarom. Krol tedy rozmowiwszy się z Litwą rozdźielili ie, á Xięstwo Kijowskie przemienili na Prowincyą abo Powiat, gdźie Marcina Gastołda Litwina przełożył na Wojewodztwo. Ale Rusacy rozgniewawszy się iż to Litwina przełożył, niechcieli go przyiąć, ale prosili aby im dał Michała Symonowego brata, ktory na ten czas był na Nowogrodzle Starostą, abo kogo innego by tylko był Greckiey wiary, abo syna ktorego nieboszczyka Symona: wszakże gdy Krol tego inaczey niechciał mieć, musieli przyiąć Gastołda. Ten Symon Olelkowic szedł też od Olgierda syna Gedyminowego, rownie iako y Jagiełło: á od Alexandra abo Olelka Olelkowic iest nazwany, ktory był Xiążęciem Kijowskim, y około Słucka szeroko panował. tenże miał tego Symona z corą Moskiewskiego Kniaźia. Tegoż Siemiona cora była za Konstantym Xiążęciem na Ostrogu, ktory wespołek y z szwagrem swym Jerzym Xiążęciem Słuckim tego Siemiona synem poraźił dwadzieścia y cztery tysiące Tatar na Olszawicy. Miał za sobą ten Jerzy Radziwiłownę, y z nią dwu synow spłodził, Siemiona y Jerzego. Więc Siemion bez potomstwa młodo zszedł: aczkolwiek miał żonę Katarzynę corę tego Xiążęcia Ostrowskiego, ale od Łukasza Grabie z Gorki mocą mu była wzięta, iako o tym będzie niżey. Jerzy zaśię z Tęczyńską miał trzech synow, ktorzy wszyscy tych czasow bez potomka męszczyńskiego zeszli, tylko co cora iedna została. A to iest ten rodzay własny Xiążąt Słuckich. Używali Herbu Pogonia. Potym Inflanci wybrawszy innego Mistrza, posłali do Krola nagradzaiąc szkody ktore poczynili w Litwie, czym pokoy ziednali sobie. Roku 1471. Woiewodztwo Kijowskie. Rod Xiążąt Słuckich. Inflanci nagradzaią szkody Litwie.

Potym Krol do Polski przyiechał, aby o synu Władysławie radźił, iakoby go na Czeskie Krolestwo postawił: gdyż wiedział że się iuż Matyasz kumał z Jerzykiem: ktory widząc że mocą nie mogł iał pięknie z nim nakładać: bo też miał z sobą co czynić: abowiem mu byli Turcy wiele pobrali w Słowieńskiey źiemi y w Węgierskiey aż do Zagrabia y Karwackiey źiemie, tak iż się musiał tego sromać barzo Matyasz, bo mu urągali drudzy iako Arcybiskup Strygońki y Biskup Pięcikościelski, mowiąc: Iż podobnieyci swego bronić, niż cudze wydźierać: nuż też Ślężakow od niego y Czechow barzo wiele było odstało, gdy z Jerzykiem bitwę przegrał. Przetosz przyszło było do tego, że obie stronie ziechały się z sobą na Seym, ktory iuż był złożył Jerzyk Krol Czeski do Polna: y iużby tam był Jerzyk przyzwolił na Matyasza, by się byli Posłowie nasi w tym nie nagodźili, Jakub Dębieński y Michał Opat Swiętokrzyski: aż mu ci ledwie to rozwiedli, napominaiąc go aby iuż co raz rzekł inaczey nie czynił, á słowa swego dodzierżał Krolowi. Takżeć skoro po odiechaniu Posłow naszych rychło umarł Krol Jerzyk, z opuchłych nog. Po iego tedy śmier- Seym Czeski w Polnie. Jerzyk Krol Czeski umarł.

ci Matyaſz poſłał do Czech Stenkona Konopiſkiego Czecha we dwu tyſiącu koni, á ſam z woyſkiem miał ciągnąć, upominaiąc Czechy y prożbami y groźbami, aby nikogo innego nie mieli Krolem tylko iego. W Pradze na ten czas mieli Elekcyą ſwą Czechowie, gdzie tam rożne wota były, iedni chcieli Krola Polſkiego ſyna Władyſława, á drudzy Matyaſza, drudzy ſyna niebośzczyka Jerzyka, zwłaſzcza ci co wiarę Huſowę wyznawali, drudzy też Ceſarza Fryderyka, drudzy też Krola Francuſkiego, ſpodziewaiąc ſię aby zapłacił długi ktore był dłużen Krol Jerzyk, á w tych długach pozaſtawiał był duchowne y ſwoie imiona, tak iż tego długu wſzyſtkiego było o trzy ſta tyſięcy złotych. Przyiechał też był w ten czas do Czech Margraf Myſzeńſki w pięci tyſięcy koni, bronić Czechow od iakich gwałtow, ale y ſwey rzeczy był pilen, ſpodziewaiąc ſię też bydź Krolem. Krol Każimirz wiedząc o tym wſzyſtkim dobrze co ſię tam dzieie, wyprawił do nich naprzod Pawła Balickiego, potym Marcina Wrocimowſkiego, potym Dobka z Kurozwąk, upominaiąc ſię bliſkości dzieci ſwych y obietnice ich, według pakt ktore miał z Krolem Jerzykiem. Byli też y od Competitorow drugich Poſłowie, zwłaſzcza od Krola Matyaſza Agierſki Biſkup, y Wojewoda Siedmigrodzki. Po długich rozmowach złożyli ſobie inſzy ziazd do Kutnow, aby tam wolnieyſzą radę mieli. Także naoſtatku obrali Krolem Władyſława ſyna Każimirza Krola Polſkiego, dnia 25. Maja, roku wyżſzey napiſanego: chocia temu byli na odpor Jan z Rozemberga, Stenko Konopiſki, y Endrzych Gradecki Czechowie: ktorzy Matyaſzowi życzyli. Wyprawili tedy Czechowie ludzi zacne do Polſki, wzywać Władyſława na Kroleſtwo Czeſkie. Matyaſz gdy ſię tego dowiedział, iż go miniono Kroleſtwem Czeſkim, czynił okrucieńſtwo wielkie w Morawie y w Czechach. Woyciech też Myſzeńſki Margraf gniewał ſię na Czechy, iż go z tym minęli, począł ſię im ſrogo ſtawić, bo ſię ſpodziewał iż Władyſław niemiał Kroleſtwa tego przyiąć, przeto miał ieſzcze nieiaką nadzieię: wſzakże Czechowie rzucili ſię nań, iż muſiał z ziemie uciekać ſtraciwſzy nie mało ludzi: zapalił iednak miaſteczko y z kruſzczami ſrebrnemi, bo u tych Kutnow ſą ſrebrne gory.

Seym w Pradze.

Poſłowie do Czech.

Ziazd Czechow w Kutnach. Władyſław Krolem Czeſkim.

Tegoż roku Władyſław wyprawił ſię do Czech z Polſki na Kroleſtwo, wziąwſzy od Oyca ſiedm tyſięcy ludzi iezdnych á dwa pieſzych, pod ſprawą Pawła Jaſieńſkiego Herbu Gozdawa, co go byli Pruſowie zdradą poimali pod Starogardem. Wyiechali tedy z Krakowa dnia 25. Lipca, ktorego Oyciec do granic odprowadzał. Prowadzili go ci Biſkupi, Mikołay Kamieniecki, Wincenty Enneńſki, á Paweł Laodycki, y ſześcioro Xiążąt Sląſkich: nuż ci Wojewodowie, Staniſław Oſtrorog Kaliſki, y Mikołay Kucińſki Herbu Ogończyk Łęczycki, y Jan Długoſz Kanonik Krakowſki, ktory Krolewice uczył. Przeciw im wyiechali Czechowie u Klecka z wielkością ludu Rycerſkiego: gdzie tam przyſięgę czynił Czechom, prawa ich zachować w całości, y długi wſzyſtkie Jerzykowe zaſtąpić.

Władyſław iedzie do Czech.

A Matyaſz wiedząc doma u ſiębie o fakciach wielkich muſiał ſię wrocić do Węgier: bo ſkoro Czechowie wybrali Władyſława Krolem, tedy też Węgrowie poſłali do Polſkiego Krola, o drugiego ſyna Każimirza, aby przyiechał na Kroleſtwo Węgierſkie, bo iuż ſię im był naprzykrzył Krol Matyaſz. Wſkazali też do Krola Polſkiego, iż gdzieby im ſyna na Kroleſtwo nie poſłał, tedy groźili ſię do Turka uciec. Krol Każimirz nie wymowił ſię im z tego, y poſłał im ſyna Każimirza z niemałym pocztem ludzi, ktore Piotr Dunin ſprawował. Jechał też z nim Dzierzek Rytwieńſki Wojewoda y Staroſta Sendomirſki, Jan Tarnowſki Woynicki, Staniſław Wątrobka Okſzyc Sądecki, Staniſław Szydłowiecki Odrowąż Zarnowſki, Kaſztellani, y innych wiele. Roſkazał też Krol Pawłowi Jaſieńſkiemu, aby ſię do nich przyłączył: y proſto z Czech do

Węgrowie gardzą Matyaſzem.

Każimirz Krolewic iedzie do Węgier.

Węgier

Węgier iechał z tym woyſkiem ktore miał, á ſam Oyciec Kaźimirz prowadził ie aż do Sącza. Matyaſz będąc u Berna w Morawie z woyſkiem, gdy ſię tego dowiedział, ciągnął przeciwko naſzym z niemałym ludem, ktore mogł mieć z Morawy y z Słąſka, y uprzedził ie do Budzynia. Naſi przyſzedſzy do Hatſana, położyli ſię u Nitry miaſteczka Strygońſkiego Biſkupa, gdzie nieprzyiechał do nich żaden Pan Węgierſki, iako ſię byli obiecali ani ſtaciy dali, tylko Pięcikościelſki Biſkup, y to wnet zaſię iechał do Oſtromia: bo Matyaſz poſłyſzawſzy iż Kaźimirz iedźie, uchodził pięknie ſobie wſzyſtkie Pany, tak iż ſię zaſię do niego nakłonili, á owego odbieżeli: iakoż to nie nowina Węgrom, prędko ſię odmienić. Także maiąc ſzeſnaście tyſięcy ludzi Krol Matyaſz, czekał Krolewica Kaźimirza u Budzynia: nie byli iuż tylko we trzech milach od ſiebie, á nieśmiał ſię Matyaſz potykać, bo nie dufał Węgrom áni też Polakom ktorych miał niemało w woyſku ſwym. A w tym czaſie przyiechał do Krola Polſkiego Poſeł Tileman od Sixtuſa Papieża, proſząc aby z Matyaſzem bitwy nie zwodził, bo ma co czynić z Turki, chcąc ie ſam pogodzić. Nie odmawiał Krol Polſki z Matyaſzem ugody przyiacielſkiey, zwłaſzcza widząc iż Węgrzy omylili iego ſyna, y puścił to rad na iego uznanie. A przytymże Pośle poſłał Jana Wątrobkę Kanonika Krakowſkiego do ſyna y Panow Węgierſkich, aby ſtanie wzięli, abo ſię ugodzili iako nalepiey mogli z ſobą obie ſtronie. A w tym czaſie ſłużebni od Krolewica Kaźimierza ięli ſię rozbiegać z woyſka, że im pieniędzy nie dawano. Co widząc Panowie niektorzy, radzili Krolewicowi aby zoſtawiwſzy na Nitrze Pawła Jaſieńſkiego Hetmana ze cztermi tyſięcy człeka, ſam odiechał gdzie indziey na przeſpiecznieyſze mieyſce. A w tym powieść przyſzła: Iż Matyaſz na Nitrze Krolewica chce obledź. A tak wyiechał z trzaſkiem z Nitry Kaźimierz, nie ſtawaiąc aż u Iławy w Morawie, gdzie porzucili na drodze na 60. wozow, co tak prędko uieżdzali, chocia ich nikt nie gonił, za co ſię naſi potym wſtydzili: tak powiedaią żeby to Rytwieńſki był tego przyczyną: ale Pan Bog to był podobno ten ſtrach dopuścił na naſze, że w ciągnieniu kościoły łupili, y ludzie ubogie darli, dziewki y mężatki gwałcili, y wiele innych nie Chrześciańſkich rzeczy czynili. Poſeł Papieſki. Kaźimirz wyieżdża z Węgier.

Tegoż roku dwa Biſkupi umarli, Jan Lutko Krakowſki y Scibor Płocki: Matyaſz Zmudzki trochę ie uprzedził, na Janowe mieyſce wſtąpił Jan Rzeſzowſki z Przybyſzowki Pułkożic, o Płockie długo zgody nie było, gdyż ich trzech w Kapitule obrano, Scibora Bełzkiego Archidyakona, á Andrzeia Oporowſkiego Sulimczyka, y Kaźimirza Xiążę Warſzawſkie Boleſławowego ſyna: tenże ie otrzymał, za przyczyną Fryderyka Ceſarza: bo ta cauſa wyſzła była aż do Rzyma, zwłaſzcza z Oporowſkim: bo Scibor z razu uſtąpił prawa ſwego Xiążęciu Kaźimirzowi, ale Oporowſki niechciał tego uczynić, bo też miał Krola po ſobie: przetoſz mu Krol dał Elzberſkie w Pruſiech, ruſzywſzy z niego Mikołaia Tungena, ktoremu dano Kamieńſkie: o co było potym kłopotu doſyć w Pruſiech. Był to nikczemny Biſkup ten Kaźimierz, y miał ſługę chłopa iakiegoś co nim rządził iako chciał. Lutko Biſkup umarł. Rzeſzowſki Biſkup Krakowſki. Tungen ruſzon

Lata 1472. Była wielka Kometa: trwała dwa mieſiąca, obracaiąc ſię y tam y ſam z ogonem, wiele złego zatym przez trzy lata ſię działo, był głod, mor, walki. Roku 1472. Kometa.

Kaźimierz Krolewic pomieſzkawſzy kilka dni w Iławie, ruſzył ſię do Rozemburgu, gdzie mu tam Piotr Komorowſki Herbu Korczak na wſzyſtkim uczeſność czynił, y dawał potrzeby: ſpuſzczał mu Likawę, Hradecz, Orawę, ktore zamki trzymał na pograniczu Węgierſkim, ale ſię mu tam zdało nieprzeſpieczno mieſzkać, przeto przyiechał do Polſki, á iż ſię wſtydził Oycu y wſzyſtkim ukazać, przeto mu Krol dał mieſzkanie na Dobczycach. Paweł Jaſieńſk Komorowſki.

będąc na Nitrze wyiechał z niey, zostawiwszy na niey trzy sta ludu ku obronie: ktorego Matyasz gonił; chocia ieszcze stanie miedzy nimi nie wyszło: wszakze nieśmiał się oń kusić, bo ostrożnie szedł: á k temu iuż był sobie odważył, y potykać się z nim chciał, lub strata lub zysk. A tak wyiechał cało: ale zamki wszystkie pod naszymi Matyasz pobrał, okrom Strepkowa, ktory blisko Polskich granic iest. Ciężko na ten czas było na Krola Każimirza, abowiem nie miał skądby zapłacił służebnym ktorzy z Węgier przyiechali, bo się iuż był wyciągnął y wszystko pozastawiał wyprawuiąc syny ná Krolestwa, iednego do Czech drugiego do Węgier: przeto Rycerstwo łupiło po drogach, y w Księżych imionach leżeli. Złożył tedy Krol Seym w Piotrkowie w mieśiącu Marcu: ale tam nie mogł nic uprosić. Złożył przeto drugi w Kole y w Korczynie, á tam postąpiła mu ślachta po 12. groszy z łanu. Duchowni też postąpili mu połowicę dochodow swych: okrom Krakowskiego Biskupstwa, ktore tylko po 18. groszy postąpiło od grzywny, á to przeto iż w tey Dyecesyey szacunek iest nayspráwiedliwszy niż gdzie indziey, z kąd się Krol nieiako poratował. Posłali zatym Senatorowie nasi do Panow Węgierskich, Stanisława Wątrobkę Okszyca Kasztellana Sądeckiego, aby spolnie między Pany swemi wzięli przymierże do roku. Pozwolił na to Matyasz: chocia się chlubił y rospisał listy do Papieża y do Krolow Chrześciańskich, iako Krola Polskiego poraził y gonił: czego nigdy nie było. Przyiechał potym drugi Poseł Papieski Marek Wenet, upominaiąc Krola, aby zaniechał walek z Węgry, ale raczey aby się zmowili przeciw Turkowi wszyscy, ktorego tym czasem poraził był dwakroć Husakasan Perski Krol. Jakoż w tey rzeczy tenże Perski Krol słał do Papieża, y do Cesarza, y do Krola Polskiego, radząc aby go sobie pomogli, y wygnali z Grecyey, gdy się tam on na nim zabawi. Ale Matyasz wolał z nami walczyć, zwłaszcza że widział Krola Polskiego y Czeskiego na skarbiech zeszłego: á sam pieniędzy tym czasem dostał był niemało od swych Biskupow y niektorych Panow, ktorych prosiwszy do siebie na cześć prosił pierwey aby mu pieniędzy pożyczyli: á gdy powiedzieli że nie mieli, nalazł on u nich, y kazał wszystko pobrać co mieli, y ieszcze ich posadził: gdzie mu każdy musiał dać Cyrograf na się na niemałą summę pieniędzy, y ieszcze ich nie puścił, aż żony ich przyieżdżały wykupować ie, abo zasiadły na ich mieyscu. A tak Poseł Papieski nic nie sprawiwszy iechał do Wrocławia. A Krol Każimirz zaśię złożył Seym w Piotrkowie: gdzie u ślachty ieszcze uprosił po 6. groszy z łanu, rozdawszy niektorym Panom Urzędy ktore na ten czas wakowały. Tamże obrał 9. Posłow z Panow Radnych, ktorzy mieli iechać do Nyssy, stanowić pokoy z Matyaszem á z Krolem Polskim, y Czeskim Władysławem, Posłał też Każimirz z tamtąd pomoc synowi do Czech pięć set koni: bo słyszeć było iż się Matyasz miał do gor Kuczyńskich. Jakoż Wiktorzynowi Jerzyka nieboszczyka synowi pobrał był tam blisko miasta y zamki, na ktorych miał pogotowiu tysiąc koni y ośm set piechoty.

Potym Krol Każimirz gotował się do Prus, słysząc że naiechał Biskup Kamieński Tungen Oporowskiego Biskupa Warmieńskiego, iż go w tym Biskupstwie posiadł, iakom pierwey pisał: zebrawszy w Węgrzech ludzi pieszych do pięci set za pieniądze, y chłopstwa swego zbiwszy niemało: do tego maiąc też pomoc od niektorych Prusow taiemnie: bo ich to bolało że Polacy tam te Urzędy trzymali. Także zwoiował włość Biskupa Warmieńskiego. A gdy Elsberg oblegli stracił tam pięć set ludzi wszystkich u szturmu, gdy chłopstwo ono popoił, aby tym śmieley szli: zaczym odciągnął precz. Rozięli potym miedzy nimi tę rzecz Posłowie Krolewscy, Jakub Sienieński Biskup Włocławski, á Mikołay Kuciński Wojewoda Łęczycki: tym sposobem że się mieli dać obadwa na rozsądek

Seym w Piotrkowie.
Seymik w Kole y w Korczynie Pobor.
Przymierze z Krolem Matyaszem.
Poseł od Papieża.
Poseł Perski.
Matyasz chytrze zasiedł na swe.
Seym w Piotrkowie. Pobor.
Kommissarze na zgodę Krolow.
Tungen burzy

ſądek Papieſki. W tenże czas też przyiechali do Torunia do Krola Polſkiego Poſłowie Kryſtyerna Krola Duńſkiego, podawaiąc Krolowi to, aby ſyn iego Władyſław Krol Czeſki poiął świeść iego, corę Woyciecha Margrabie Brandeburſkiego. Ale to Krol dał na wolą Władyſławowi. Teyże Jeſieni woiowali Turcy Słowieńſkie krainy nad rzeką Sawem, Hiſtryą także Forum Julium, aż do zameczku S. Daniela, bez żadnego odporu. Posłowie Duńſcy. Turcy woinią krainy Słowieńſkie.

Lata Pańſkiego 1473. Krol Kaźimirz wyiechał z Torunia, á iechał proſto na Warſzawę do Litwy: á tam Seym złożył Litwie na środ poſtu, na ktorym u- łożył pobor po 6. groſzy Czeſkich z pługa. Tegoż czaſu umarł Klemens Biſkup Kijowſki: á na iego mieyſce naſtąpił Woyciech Narbułt Litwin, Herbu Topor. Tegoż roku ziechali ſię Poſłowie naſi do Nyſſy z Papieſkim Poſłem Markiem, iakom wyżey dotknął, ſtanowić pokoy miedzy Krolmi: gdzie tam ſześć Niedziel byli około tego, a nic nie ſprawili, tylko znowu mieli ſię ziechać w mieſiącu Sierpniu do Opawy, y tam po ośmi oſob na to wyſadzić, á ſami Krolowie żeby bliſko gdzie byli, aby ſię ich we wſzyſtkim dokładali: Polſki Krol miał bydź w Oświecimiu, Czeſki w Klecku, Węgierſki w Ołomuńcu, á ieśliby ſię o małą rzecz nie mogli zgodzić, tedy miał wyrok miedzy nimi uczynić Karzeł Burgundſkie Xiążę: á ieśliby ſię tego niechciał podiąć, tedy Francuſki Krol, á Krol Polſki tym czaſem miał puścić Strepkow. Roku 1473. Seym w Litwie Pobor. Narbułt. Kommiſſya w Nyſie.

Tegoż czaſu przeciwko Xiążęciu Rybnickiemu inne Xiążęta Sląſkie woynę podniosły, z nawodu Matyaſzowego, że z nim niechciał trzymać: iako Monſtenberſkie, Cieſzyńſkie, Raciborſkie, Opolſkie, y inne: ktorzy wſzyſcy Rybniki mu oblegli. y gdy ich przez całe trzy mieſiące dobywali, dobyli ich: á potym Żarki mu chcieli wziąć, na ktorych ſię był zawarł Jan Kreſa Polak Oſtoyczyk, y bronił ſię im dobrze, czyniąc na nie częſte wycieczki. A w tym Jakub Dębiński Podſkarbi Koronny za piſaniem Krolewſkim wtargnął do Sląſka: przetoż muſiały Xiążęta odſtąpić od oblężenia, y z Xiążęciem Rybnickim ſtanie wziąć, á Rybniki miał trzymać Kropacki Slachcic tameczny Sląſki, á Żarki Dębińſki, do tego czaſu ażby ſię Krolowie miedzy ſobą pogodzili. Woyna Xiążąt Sląſkich. Rybnik dobyte. Żarki obleżono Jan Kreſa. Dębinſki Xiążęta rozwadził.

Przyiechawſzy Krol z Litwy Seym złożył w Piotrkowie na dzień pierwſzy Maja, na ktory Małych Polakow nie było, bo ſię rozgniewali na Krola, iż na przeſzłym Seymie w rozdawaniu Urzędow upośledzono było Jana Tarnowſkiego Woynickiego, y Dobka Kmitę Lubelſkiego, y Staniſława Wątrobkę Sądeckiego, Kaſztellany. A tak w Radomiu Krol drugi Seym złożył na Swiątki, gdzie ubłagawſzy Krol ſobie Pany, iął ſię ich radzić około tego ziazdu Opawſkiego: ktory acz ſię z wielu miar naſzym Panom nie podobał, iednak gdy z Woyciecha Sokołowſkiego Poſła od Krola Władyſława zrozumieli wielki defekt iego, tak iż Krol Kaźimirz przezeń muſiał mu dzieſięć tyſięcy czerwonych złotych poſłać, co niemiał y co ieść, nie chcieli bydź przeciwko temu, y Poſłow tam naznaczyli 8. według poſtanowienia: Jana Rzeſzowſkiego Krakowſkiego, y Jakuba Sienieńſkiego Kujawſkiego Biſkupy, Łukaſza z Gorki Poznańſkiego, Staniſława Oſtroroga Kaliſkiego Wojewody, Dobka Kmitę z Wiſnicza Kaſztellana Lubelſkiego, Jana z Rythwian Marſzałka, Zbigniewa Oleśnickiego Podkanclerzego, Jana Długoſza Kronikarza Polſkiego. Potym Stropkow Krol kazał puścić Mikołaiowi Pereniemu, czego żałował barzo, iedno że ſię rzekło muſiało tak bydź: abowiem poki w rękach Polſkich był oglądał ſię na Krola Matyaſz: więc z niego wielkie ſię wſzędy działy około Koſzyc w Węgrzech, co barzo Matyaſza bolało. Z tegoż Seymu do Fryderyka Ceſarza był poſłan Adam Dziekan Poznańſki, proſząc Ceſarza o konfirmacyą Władyſławowi Krolowi Czeſkiemu na Kroleſtwo Czeſkie, iako w tym Kroleſtwie był tego obyczay, á przytym aby ſię z nimi konfederował weſpoł przeciwko Matyaſzowi, do ktorey Seym w Piotrkowie. Seym w Radomiu. Kommiſſarze do Opawy. Stropkow Krol puścił. Poſeł do Ceſarza.

Ligi obiecał Krol przywieść y Wojewodę Wołofkiego. Wdzięczne to było poselstwo Cesarzowi: bo acz się był z Matyaszem poiednał, ale mu przedsię nie był przyiacielem, y nie miał za co, gdy nań bracifzki to ieft oftatki onych Krzyżownikow Polakow co fzkody przed tym czynili w Węgrzech podwodził, że mu Rakufy plundrowali: acz ich tam niemało pobito y drugie potruto, gdy im namieszano wapna w potrawy y trunki. Wfzakże tę rzecz do Seymu Rzefkiego zawiesił, ktory złożył w Aufzpurku prędko, y Posłowie nafi tam byli przeto posłani, Paweł Jasieński Gozdawczyk, y Saniflaw Kurozwącki Rożyc: á Czefcy Buryan Podkomorzy Władysława Krola Czefkiego, y drudzy dwa z nim. Lecz iż Cesarz zabawił się był długo w Niderlancie, żeniąc tam fyna Maxymiliana z Maryą Burgundską Xiężną iedynaczką, po ktorey Niderland na dom Rakufki przyfzedł, musieli Posłowie przez całe fześć miesięcy mięfzkać u Albrychta Margrabie Brandeburfkiego, [gdy nikogo nie zastali w Aufzpurku] czekaiąc na Cesarza: y dla tegoż nie wrocili się z Niemiec aż na Wielkąnoc do Krola. Wfzakże wfzyftko wedle myśli fprawili u Cesarza.

Bracifzki potruto.

Niderland na Rakufany przypadł.

Kazimirz ku tey ugodzie Opawfkiey nie omieszkał w czas przybydź do Oświecimia: gdzie wiechał więcey niż w fześci tysięcy ludzi, bo miał Panow z fobą Polfkich y Litewfkich dosyć, y Tatarow Litewfkich miał tysiąc. Krol także Czefki Władysław u Klecka miał niemało ludzi z fobą: abowiem widząc iego dobroć fzczerą y ludzkość Czechowie przystawali do niego, á od Matyafza że ich gwałtem przynukał y do przysiąg przywodził odstawali: iż z Panow Czefkich nie mogł zwieść nikogo do Opawy do tey ugody Matyafz: gdzie nasi fpełna y w czas przyiechali, także Czefcy, á od niego nie był nikt, oprocz Woyciecha Bifkupa Węfprymińfkiego Węgrzyna, á Woyciecha Kostki Czecha, bo Czefcy Panowie zgoła mu się wymowili: á Węgierfkim trudno było, ktorzy mieli w ten czas co czynić z onymifz bracifzki co woiowali Cesarza w Rakufiech, bo gdy im Matyafz nie zapłacił żołdu, obrocili się do Węgier, y woiowali przy granicach Polfkich Węgierfką ziemię wfzędzie, bo Polacy zgoła byli, acz się też iuż namieszało było między nie rozmaitych narodow, y opanowali Modrą gorę, Bukowiec, y Stropkow, ktory im zaś Pereni fpuścił. Dla tego tedy Panowie Węgierfcy aże 20. dnia od czasu naznaczonego dopiero przyiechali, gdzie też y Rudolph Bifkup Wrocławfki że trzema Raycy Wrocławfkimi przyiechał. Wfzakże zgoda bydź nie mogła, gdy Węgrowie wielkich rzeczy chcieli: á miedzy infzemi tego, aby Krol Jadwigę corę fwą dał za Matyafza, y w posagu puścił mu Spifką ziemię od Polfki, á od Czech Morawę y Sląfko, y 50. tysięcy złotych za nakład woienny, przetofz się roziechali znifzczym. Potym Krol Matyafz obrocił się na one bracifzki, y wziął Modrą gorę pod nimi, gdy ich zdradził ich ftarfzy Suchodolfki, ktory potym prędko zabit w Krośnie od Jana Wilka Kafubianina: á ten gdy był poiman od Starosty, nie kazał go Krol karać on. Potym wziął y Bukowiec, na ktorym byli trzey bracia Barzowie Herbu Korczak, także przez podanie: przeto wypuścił wfzyftkie co tam byli, broń od nich odebrawfzy y odarfzy, á po kiiu im tylko y po fukni dawfzy, za przysięgą taką że nie mieli nigdy bydź przeciw Matyafzowi. Czym Krola fobie rozgniewali Barzowie, że ie kazał posadzać o to. A z teyże przyczyny potym Matyafz woiował Podgorze: o czym będzie niżey.

Krol w Oświecimiu.

Kommiffia w Opawie.

Bracifzkowie woiuią Węgry.

Suchodolfki.

Barzowie.

Matyafz wykorzenił Bracifzki

Na ten czas była wielka fufza w Polfzce, aż Wisła wyfchła była tak barzo że przez nię ieżdżono u Torunia: lasy gorzały: dobytek piasek iadł wespoł z trawą, z tądże zdychał, á o żywność trudno było: y mor zatym był, przed ktorym aż Krol ustąpił z Krakowa do Wiślice, y tam mieszkał.

Sufza wielka.

Tegoż roku w Krakowie zgorzał Stradom dnia 26. Lipca: potym trzeciego dnia

go dnia mniſzki S. Jędrzeia, Grodzka ulica, y część Kanoniczey, ledwo obroniono zamku: też y Wieliczka, Konin, Bełz, Chełm, Lubowla, kościoł na Tumie w Łęczycy z kapłańſkiemi domy, y klaſztor w Mogile. Tegoż czaſu Jan Gruſzczyńſki Rożyc Arcybiſkup Gnieznieńſki umarł: ktory niczym więcey nie myślił iedno żeby był bracią ſwą ubogacił: iakoż im Koźmin kupił: lecz około niego Mikołay Koświder z Bartoſzem Kaſztellanem Sendomirſkim zały długo chodzili. Po nim naſtąpił Sienieńſki z Biſkupſtwa Włocławſkiego: á na iego mieyſce Zbigniew Oleśnicki, oba Herbu Dębno, Podkanclerzy Koronny. Miaſta goraią. Gruſzczyńſki Arcybiſkup umarł. Koświder. Sienieńſki Arcybiſkup.

Tegoż czaſu Tatarowie wpadli w ziemię, y około Kijowa na ſiedm ſet człeka wzięli. Turcy też z Boſny wypadſzy Styryą y Karyntią wſzyſtkę ſplundrowali: acz ich też Huſankaſan Krol Perſki poraził był do piącidzieſiąt y ſześci tyſięcy, gdzie ſamych Sędziakow pułtora ſta legło, á by była noc bitwy nie rozwiodła, ległoby ich więcey, aniby ſię był podobno ſam Machomet wybiegał. Tatarowie ſzkody czynią.

Matyaſz rozumieiąc że Krol Kaźimirz nań te tam braciſzki podwiodł, kazał zimie ieſzcze wtargnąć Tomaſzowi Tarczemu z ſześcią tyſięcy ludzi do Podgorza, ktory cicho przeſzedſzy gory przypadł w nocy do Zmigroda, y przyſtawiwſzy drabinki do muru łatwie go wziął. Potym do zamku iął ſtrzelać z dział, tak długo aż ſię poddali, zwłaſzcza gdy iuż ſztukę muru wybili. Tamże ſię tedy okopawſzy, y przekopy głębokie wkoło poczyniwſzy, á baſzty z drzewa pobudowawſzy obozem ſię położyli. A z tamtąd naieżdzali Jaśliſka, Brzoſtek, Kołaczyce, Fryſtad, Dembowiec, Duklę, y na dwieście wſi wyłupili y popalili. Pilzna także dobywſzy ſpalili, ktore na ten czas dobre y doſyć mocne miaſto było: lecz źle ſobie poczęli że ſię okupić niechcieli, á tylko cztery ſta złotych od nich Węgrowie chcieli. Kroſno ſię im obroniło, acz przez zdradę mało go też nie wzięli: także zamek Goleſz Tynieckiego Opata: y Węgrom tam dobito. Muſzyna Biſkupa Krakowſkiego że mało było ludzi do obrony poddała ſię im. Węgrowie wtargnęli do Podgorza.

Krol Kaźimirz będąc o tym przeſtrzeżon przedtym [acz to cicho w rzeczy ſprawował Matyaſz, niezwierzaiąc ſię tego nikomu gdzie ſię miał obrocić] przetoſz Seym Małym Polakom w Opatowcu złożył: na ktorym to ſobie poſtanowili, aby ieśliby woynę iaką miał zacząć z nimi Matyaſz, dali wſkok po 6. groſzy z łanu na Zołnierza: do tego aby ruſzenie poſpolite było: na ktore że nie rządnie iuż na ten czas naſi ieździli y nie każdy zarowno ciągnął poczęli byli mowić około pomiaru, ale to wſzyſtko do ſkutku nie przyſzło. Tam że gdzieby ślachcic ślachcica zabił [co przedtym była rzecz nowa, á iuż ſię na ten czas to miedzy nimi zagęściało] wina była poſtanowiona ſto grzywien y 20. dać przyiacielom, á rok y ſześć Niedziel w wieży ſiedzieć. Potym nie mianowawſzy ſtateczney obrony roziechali ſię precz. Dopiero poſłyſzawſzy o nieprzyiacielu, iął ſię Krol zbierać, ano nie w czas, y ruſzać ślachtę, A nieprzyiaciel poczyniwſzy ſzkody wielkie, poſzedł precz. W tym przyiechali Poſłowie od Wołoſkiego Wojewody Stephana, powiedaiąc iż ſię mu dobrze poſzczęściło przeciw Drakule Wojewodzie Multańſkiemu, ktorego poraził, y miedzy inſzemi Dąbrowicę przednieyſzy iego zamek mu wziął, y tam pobrał ſkarby iego y żonę ze dwiema corkami. Przynieśli też Krolowi z tego łupu Chorągwi 28. Ali wnet drugi Poſeł przyiechał, proſząc Krola o pomoc, bowiem Drakuła iechał do Turka proſząc o pomoc przeciw iemu, y iuż Turcy woiuią w Wołoſkiey ziemi. Poſłał tedy Krol do Wołoch Dobka Biſiowſkiego Kaſztellana Bełſkiego, á Egidziego Suchodolſkiego, aby miedzy nimi rozięli do czaſu ſłuſznego, á Bucza- Seym w Opatowcu. Pomiar. Poſłowie Wołoſcy. Drakułę Stephan poraził. Poſłowie do Wołoch.

Buczacki ciągnie do Wołoch.

á Buczackiemu Herbu Habdank roſkazano, aby ze wſzyſtką ſlachtą Podolſką ciągnął na pomoc Stephanowi Wołoſkiemu Wojewodzie.

Woyna Stephana Woiew. Wołoſkiego z Turki.

Gdy tedy Machomet Turecki Ceſarz Drakule Wojewodzie Multańſkiemu przeciwko Stephanowi ſto y dwadzieścia tyſięcy na pomoc woyſka Tureckiego z Tatary z Multany do Wołoch poſłał, Stephan Wojewoda Wołoſki maiąc też Buczackiego z Podolany na pomoc od Kazimirza Krola Polſkiego, ktorych było dwa tyſiąca wſzyſtkich, á Wołochow czterdzieści tyſięcy, y pięć tyſięcy Czaklow ktore był Matyaſzowi Krolowi Węgierſkiemu odiął, wyciągnął z tym ludem przeciwko Turkom, z ktoremi więcey fortelu niż mocy zażywaiąc Tureckie ſtraźliwe á wielkie woyſka zewſząd trapił: á tym ich więcey zdziałał, iż w nadolney ziemi gdzie Turcy mieli ciągnąć wyniſzczył przedtym wſzyſtko, y trawy nawet popalił: zaczym ſami y konie ich roſkoſzne od głodu zdychali. Potym gdy ich przywiodł w niebeſpieczne mieyſca nad ieziorо Rakowiec u rzeki Berladu, uderzył na nie y tam Turkow y z Tatary małym ludem ſto tyſięcy na głowę poraził, y trupy pobitych kazał znośić na gromady: iakoż tam kości ich gromadami ieſzcze leżą, y trzy krzyże na znak tego zwycięſtwa murowane ſtoią. Kilka też Baſzow Hetmanow przednieyſzych zabito. Chorągwi woiennych więcey niż ſto wzięto. Więźnie wſzyſtkie kazał na pale powbijać: tylko czterech przednieyſzych, y Chorągwi 36. także część łupow nieprzyiacielſkich, Kazimirzowi Krolowi do Litwy przez Pany ſwe poſłał. A Matyaſz Krol Węgierſki roſpiſał wſzędzie do Papieża y do Ceſarza y do inſzych Panow chrześciańſkich, przypiſuiąc to ſobie zwycięſtwo nad Turki, y powiedaiąc że to Hetman iego Stephan Wojewoda Wołoſki [ktorego ſię y ſam bał] uczynił: ale Stephan z tego ſię zwycięſtwa niewynoſząc, ſrogo zakazał po wſzyſtkiey ziemi ſwoiey, aby żaden tego zwycięſtwa iemu nie śmiał przypiſować, ale ſamemu Panu Bogu: y przez cztery dni całe pościł, P. Bogu dziękuiąc za to. Na Ceſarza też Tureckiego takim fortelem zaſzedł, że mu przez Poſła ſwoiego upominki wielkie poſłał, wrzeczy niewiedząc żeby to z wiedzą iego bydź miało: y przetoſz ſkarzył ſię na łotrzyki iakieś y wywołańce z pańſtw Tureckich, ktorzy mu wielką ſzkodę poczynili w ziemi iego, powiedaiąc że acz ich trochę podkarał, ale ieſzcze za iego nieſtoi: á tak proſił aby mu byli wydani, abo ſię z nich ſprawiedliwość ſtała, ktorzy tam do ziemie Ceſarſkiey uciekli.

Turcy porażeni.

Matyaſz chelpliwy.

Ruſzenie poſpolite do Węgier.

W tym ſię ſlachta naſza acz nie rychło do Opatowca do Krola ściągała, ktorzy w ciągnieniu ſzkody ſwym wielkie poczynili, tylko co nie palili, ale brali, gwałcili, Kościoły łupili, ſwawola wielka była, grozy ani kary y rządu nie było: tak iż ſię temu wiele ich wydziwić nie mogło, iako od onych przodkow ſwych iuż na ten czas Polacy daleko ſię byli odſtrzelili: á boię ſię że dziſieyſzych czaſow dopierożby było gorzey. Dział z Krakowa y z inąd do Krola nawieziono. Służebnych też iuż było po częśći, y Litwy y Tatar Litewſkich do Krola ſię naiechało niemało: zaczym Krol iuż ſię miał ruſzyć do Węgier. A w tym Węgierſcy Panowie piſali do Panow Polſkich, proſząc ich, aby Krola ſwego wiedli do zgody z Panem ich, y z nimi ſię weſpoł ziechawſzy traktowali około tego. Była o tym długo rada co czynić, bo naſzych bolały te ſzkody ktore przez Węgry wzięli, radzi by ie byli pierwey oddali á potym ſię iednali: lecz że też z drugiey ſtrony widzieli w woyſku nierząd, k temu że zima zaſzła, nie byli od zgody ſłuſzney: y przetoſz Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, y Biſkupa Krakowſkiego, z Dobieſławem Kmitą Kaſztellanem Lubelſkim, y Janem Rytwieńſkim Marſzałkiem, na to wyſadzili: ktorzy ziechawſzy ſię do Starey wſi z Węgry, ktorzy byli w Sramowicach także na to poſłani, y zaſiadſzy z ſobą na tym weſpoł, zgodzili ſię tym ſpoſobem: Zeby ſobie więźnie z obu ſtron wrocili, á ſzkody za

Komiſarze na zgodę u Starey wſi.

dy za

dy za szkody szły, y przymierze miedzy sobą do trzech lat mieli, w ktorym miał też bydź y Krol Czeski, á ktoryby z nich to przymierze chciał zrzucić, tedy go poddani w tym niemieli słuchać, ani go bydź posłuszni, ktory obowiązek samisz Węgrowie podali: bo wiedzieli że Pan ich nie rad dzierżał słowa. W tenże czas Siedmigrodzanie przyiechali do Krola Kazimirza, prosząc z płaczem aby ie Krol przyiął pod obronę swą, bo nad nimi Matyasz wielkie okrucieństwo czynił. A tosz Matyasza przywiodło do zgody. Zaczym aż iuż w miesiącu Lutym roku przyszłym 1474. Krol dopiero ślachtę rospuścił, ktora nic inego nie działała, iedno maiętności zwłaszcza duchowne łupiła, á nietylko żywności sobie z nich brała, ale ieszcze y do domow odsyłała. W tenże czas Machomet Cesarz Turecki obległ zamek Jayce: ale gdy usłyszał iż Matyasz ciągnie przeciw iemu z pomocą drugich Krolow [czego nie było] odciągnął ze sromotą, powrzuciwszy działa do rzeki Sawu. Przymierze z Węgry. Roku 1474. Turcy uciekli od Jayce Zamku.

Przedsię Matyasz był nieprzyiacielem Krolowi Polskiemu chocia mieli przymierze, bo nań podwodził Tungena Biskupa Kamieńskiego z Prusy y z Ślężaki: á na Władysława Czeskiego Krola po truciznę posłał, y zdraycę iednego Czecha na to naiął aby go otruł, ktorego poimano w Kutnach, ale boiąc się mąk sam się oną trucizną otruł, ktorą miał zaszytą w sukni: á była taka iadowita, że kogo namniey zaleciała umarł. Morawian też ktorzy z Krolem Władysławem dzierżeli prześladował, y do siebie wiele ich przyciągnął, część proźbą część groźbą. Potym się oborzył na Piotra Komorowskiego Herbu Korczak, człeka dostatniego y maiętnego w Węgrzech, założywszy nań przyczynę tę, iż Kazimirza Krolewica u siebie przechowywał, pod ktorym wziął te zamki na pograniczu Polskim, Węgierskim, y Śląskim, Rozemberg, Hradecz, Zabiniec, Starygrod, Likawę: á w Orawie się był sam zamknął, z ktorey gdy mu dano ośm tysięcy złotych we złocie ustąpił do Polski na Zywiec. Do Śląska też posłał dwa tysiąca ludzi z Janem Bielikiem Ślężakiem, na pomoc Wacławowi Xiążęciu Rybnickiemu, przeciw Henrykowi synowi niebosczyka Jerzyka Podebrańskiego Xiążęciu Koźlińskiemu, ktory mu był obległ Pleźinę miasteczko: ale odstąpił gdy przyciągli Węgrzy. Wszakże Wacław nie dufaiąc Matyaszowi zamknął miasteczko przed Węgry, á sam ustąpił na Oświecim, gdzie był Jakub Dębiński Starosta Krakowski z woyskiem: y przeto Bielik Pleźinę obegnał, y poddali się tym obyczaiem, żeby Matyasz odpuścił wszystko Wacławowi Rybnickiemu. Z Pleźiny puściło się do źiemie Oświecimskiey z woyska Bielikowskiego trzysta iezdnych woiować, ktore Polacy poraźili wszystkie ziechawszy z Oświecimia: bo im w ciasnym mieyscu zastąpili, miedzy stawy, tak iż nie mogł żaden z nich uciec, y dwieście ich zabili á sto poimali. Przetosz się drudzy nie śmieli więcey kusić. Matyasz Władysława chce otruć. Matyasz Komorowskiemu zamki pobrał. Pleźinę Bielik wziął. Dębinski Bielika poraził.

Tegoż roku przyiechali do Krola dwa Posłowie Weneccy, Paweł y Antoni, ieden iechał do Moskwie, drugi do Husakasana Krola Perskiego: ktorzy przynieśli upominki niemałe Krolowi, á prosili żeby ich przepuścił przez źiemię swą, y żeby ie kazał przeprowadźić, co łatwie od Krola otrzymali. Zatym też Poseł drugi Wenecki od Perskiego Krola Zeno nieiaki przyiechał do Polski z Persyey, ktory tak trzy lata tam wyiechał. Tenże przyniosł od Krola Perskiego do Krola listy Kaldeyskim ięzykiem pisane, namawiaiąc go, aby z inszemi Pany Chrześciańskimi na Wiosnę podniosł woynę przeciwko Turkom: á on też z drugiey strony miał nań zebrać po trzykroć sto tysięcy ludzi, y z Azyey go wygnać. Takoweż listy miał do Papieża, Krola Francuskiego, Wenetow, y innych Panow Chrześciańskich. Miał też y ustne zlecenie od tegoż Krola Perskiego do Krola, że synowi iego ktoremukolwiek chciał dać corkę swą w małżeński stan, ktorą miał z Katarzyną Trapezuńskiego Cesarza corą, po ktorey Posłowie Weneccy. List od Krola Perskiego.

rey obiecował mu dać w posagu Konstantynopole ze wszystkiemi Greckiemi państwy, wypędziwszy z nich Machometa. Wszakże że to Krol miał sobie za bayki, ani na list odpisał, ani Posłowi responsu dał, tylko rzekł Posła tam swego posłać.

Zegańskie Xiążę woiuie w Polszcze.

W tym się wyrwał Jan Xiążę Zegańskie szalone [ktorego Matyasz na to podwiodł, y dział mu ze Wrocławia kazał dać] ktory zebrawszy cztery tysiące ludzi w Niemcech, zwłaszcza tych rzemieśniczkow, y przeprawiwszy się przez Odrę rzekę, przyszedł pod Wszową, y iął iey dobywać, ktorą iuż byli zapalili we troię, ale mieszczanie ugasili ogień. A gdy nie mogł ich pożyć, dawszy pokoy Wszowey, pustoszył wsi wszędzie w około y palił. Nie oborzył się nań nikt, tylko Piotr Gunicki z domu Prusow, nie maiąc z sobą iedno 30. koni, uderzył na trzy sta łotrzykow onych ktorzy byli odciągli od woyska, y poraził ie. A gdy się zagonił za nimi aż blisko woyska, oskoczyli go w koło iezdni: bił się z nimi poki mogł bydź żyw, ale od wielkości pobici wszyscy. Chocia zebrali się byli nasi na nie, iako Łukasz z Gorki Poznański, Stanisław Ostrorog Kaliski, Wojewodowie, Matyasz Moszczyński Herbu Łodzia z Duszyna General Wielgopolski, ktorych wszystkich było do dwunaściu tysięcy, ale nic nie czynili, tylko co swoie łupili, zwłaszcza Duchowne imiona, y inne rzeczy brzydliwe gorzey niż kiedy Pogani czynili, á mogąc się pomścić nad nieprzyiacielem, dopuścili im tego iż sześć set wsi spalili około Kostena y indziey, przeto byli w podeyrzeniu ci Panowie, bo ich imion nigdziey nie ruszono. W tym gdy Kopanice kazał zapalić, poprawiaiąc ognia wpadł w ogień ten desperat, z kąd acz go swoi ledwie wyrwali: wszakże się barzo popalił, tak iż musiał się wrocić: zaczym się też rozpierzchło ono łotrestwo.

Wszowa oblężona.

Gunicki zabit.

Ruszenie Wielkich Polakow.

Kopanica.

Krol w Toruniu.

Krol był w ten czas w Toruniu, miał trudności dosyć około Biskupstwa Elsberskiego: bo powstali byli wszyscy o to na Krola, y miasta y Slachta niektora Pruska, á nawięcey Gdańszczanie, iż Polak był Biskupem Pruskim, á to wszystko Tungen Biskup wichrzył, ktory też był niemal wszystkie miasteczka y zamki pobrał Oporowskiemu, iako Heilsberg, y inne zwłaszcza przez zdradę: nie pomniąc na to, że się byli miedzy sobą rzekli w pokoiu zachować aż do wyroku Papieskiego, przetosz ani przed Krolem niechciał stanąć gdy go pozwano, ani też woyska chciał rospuścić gdy go Krol napomniał. A tak Krol nic nie sprawiwszy musiał z Torunia wyiechać przed morem do Polski. Potym miesiąca Czerwca złożył Seym w Piotrkowie: na tymże Seymie oderwano część Wojewodztwa Sendomirskiego [ktore było nazbyt wielkie] na Woiewodztwo Lubelskie. Tamże przyiechał Poseł od Krola Czeskiego Władysława Scibor Tabaczowski, á po nim Jan Cupowski, prosząc o pomoc przeciw Matyaszowi, ktory nie zdzierżał słowa swego, woiował przedsię w Morawie y wCzechach. Krol naprędce posłał mu 24. tysiące złotych czerwonych na służebne.

Seym w Piotrkowie.

Woiewodztwo Lubelskie. Poseł od Krola Czeskiego.

Tą szkodą ktorą Xiążę Zegańskie uczynił będąc Krol Każimirz przeciw Slężąkom zaiątrzony, ruszył wszystkę Polskę na woynę do Sląska, ktorzy wszyscy się mieli ściągnąć pod Pełnią Sierpnia do Milowa miasteczka mniszego. A Krol iechał do Korczyna, z kąd się miał wyprawiać.

Ruszenie do Sląska.

W tym mu dano znać, że Tatarow przeprawiło się siedm tysięcy przez Niepr, na tym mieyscu gdzie zowią Tawane, iakoby po naszemu przewoz: bo tam Niepr iest naszerszy, więc wyspy tam są gęste, tak iż od iedney do drugiey może łatwie przebyć, á na każdey sobie odpocząć: á przepłynąwszy Niepr iest tam trawa na tym mieyscu barzo dobra na konie: przetosz tam pospolicie Tatarowie zawżdy sobie kilka dni odpoczywaią gdy do nas idą. Czego Krol sobie nic nie ważąc nie posłał tam nikogo, ani kazał się ruszyć na nie. Zaczym

Tatarowie szkody czynią.

Tawane abo Tatarski przewoz.

czym Tatarowie wybrali około Kamieńca wſzędzie, Halicza, Glinian, Dunayca, Gołogor, Zbaraża, owa na ſto mil w dłuſz źiemie wſzyſtkiey zwoiowali, á na 30. wſzerz: á prawie we Żniwą trafili, przeto ludzi na polu nabrali doſyć. Dobyli na ten czas y Zbaraża na ktorym Jan Xiążę był, gdzie żonę iego wzięli w niewolą Tatarowie y z ſynem namłodſzym, á ze dwiema ſynami także corkami ledwie ociec uſzedł, przebiwſzy ſię przez nieprzyiaciela, y zamek on zapaliwſzy. Dunayca miaſteczka ſwego Jerzy Arcybiſkup Lwowſki obronił: á Pomorzan Swinka, nie będąc tylko ſamoſzoſt, ktory mężnie ſobie doſyć poczynał. Także uſzli precz z plony y z ludźmi, ktorych do ſtá tyſięcy wywiedli. Gonili ich naſi, ale im nic nie uczynili, y ieſzcze ludzie drugie uciekaiąc Tatarowie pobili. Miał Xiążę Czartoryiſkie y Gaſtołd ludzi doſyć, ale ſię z Polaki złączyć niechcieli. Przetoſz y w ten czas Litwa w podeyrzeniu była u naſzych, żeby to z ich naprawy było: iakoż to na nie Czaryk Aider Ecyngierow wywoływał.

Zbaraſz.

Dunaiec.

Pomorzanie.

Litwa podwioдla Tatary.

Potym Krol wyiechał na Sląſką woynę, y czekał we Mſtowie całe ſześć Niedźiel na ślachtę niźli ſię do niego ściągnęła, á to z tey przyczyny że mowili iż to ieſt przeciw prawom iechać za granicę bez grzywien zwykłych, á nawięcey Krakowianie, zwłaſzcza Tęczyńſcy, Rabſztyńſki y Mielſztyńſki, ktorzy ślachtę na to podwodźili: y tak czas co nalepſzy im uſzedł. Wſzakże ich potym namowił Krol, iż ſię ruſzyli dnia 26. Września, y wciągnęli w Sląſko: gdzie napierwey wzięli Klucbork y Byczynę Xiążętom Brzeſkim. Roſpuſzczono potym wſzędzie w zagony, pobieraiąc dobytki. Potym ſię przeprawili u Chrapkowic przez Odrę rzekę, opuściwſzy Opole, puścili ſię ku Wrocławiu, gdzie wiedzieli że ich czekał Matyaſz. Brzeg wziąwſzy ſzli do Oławy, ktorą także łatwie wzięli, y tam ſię położyli we czterech mil od Wrocławia, á tam przyiechali do niego Poſłowie od Matyaſza, żądaiąc przymierza: ale Krol z tym oczekiwał ſyna Władyſława z Czechy. Przyiechali też byli Poſłowie y od Erneſta Margrabie Myſzyńſkiego, pokuſzaiąc zgody, od ktorey nie był Każimirz bo Zima zachodziła: ale Matyaſz iako był zwykł hardo ſobie poczynał: y chcąc naſzych ſztuką użyć [bo rozumiał że ſię na ten pokoy ktorego ſię napierał naſi ſpuściwſzy nie oſtrożni będą] zełał w nocy wſzyſtkę iezdę y piechotę ſwą na naſze ze Wrocławia. Gdy tedy ciągnęli całą noc, ano dzień obaczyli naſze przez ſprawy u wſi Szwanowic, y uderzyli na nie: naſi poczęli zrazu nazad uciągać: ale gdy im Tatarowie na pomoc przyſkoczyli, ktorzy niedaleko byli, potkali ſię z nimi: á Matyaſzowi zaſię nazad uciekali, aby ie przywiedli na ludzi, ktorzy pozad na zaſadce ſtali. Co gdy do woyſka naſzego dano znać [bo niedaleko było] ruſzył Krol Dwor ſwoy z Pawłem Jaſieńſkim, y drugi lud gotował ſię za nimi prędko. Matyaſzowi gdy obaczyli za ſobą lud wielki, pierzchali prędko do Wrocławia: naſi po nich biiąc ie y imaiąc aż bliſko Wrocławia: y ubieżeliby byli Wrocław naſi w ten czas, poraźiwſzy Matyaſzowe woyſko, by był nie Jan Rytwieńſki Hetman y Marſzałek Koronny ich zahamował, abo obawiaiąc ſię zaſadzki iakiey, abo też tak chciał: iako ſię drudzy domyślali y gęſto o tym mowili, żeby ſię Matyaſzowi dał był podkupić, co ieśliby tak bydź miało, tedyby iawnie Pan Bog ten dom ſkarał, ktory zſzedł wſzyſtek rychło. Poległo w ten czas ludzi Matyaſzowych na tyſiąc, poimanych też było niemało, acz znacznieyſzych tylko 60, miedzy ktoremi był Wilelm z Perſtyna Czech, Piotr Hugwic Slężak, y Paweł Karwat Węgrzyn: y kilka Chorągwi naſi wzięli. Znowu tedy dnia 12. Października przyiechali do Krola Poſłowie Myſzyńſkiego Margrabie, mowili około ugody, iż to źima zachodziła: ale z tego nic nie było, tylko co u Kazimirza uproſili iż przeſtał woiować Zegańſkiey źiemice. Potym dnia 24. Października przyiechał Krol Czeſki Władyſław, maiąc z ſobą ludu

Sląſka woyna.

Klucbork y Byczyne naſi wzięli.

Brzeg y Oławę także.

Bitwa naſzych z Węgry.

Rytwieńſki podeyrzany.

Węgrowie porażeni.

Krol Czeſki przyiechał.

ludu dwadzieścia tyſięcy ale więcey pieſzego. Witali ſię Krolowie z radością, takież drudzy z ſobą. Także przyſtąpili bliſko Wrocławia, y tam położyli ſię obozem. Miał też y Matyaſz ſwoy oboz pod miaſtem gdzie Kościoł S. Wincentego: y gdy woyſka naſze ſzły patrzał ſobie na nie z miaſta, przeglądaiąc co ſię kędy u naſzych w woyſku dzieie: bo on więcey chytrością niż mocą nabiiał. Patrząc tedy na naſze woyſko wzdychał, mowiąc: bych miał taki lud, chciałbych z każdym Panem walczyć. Lecz prożno ſwoy czas naſi Krolowie na ten czas trawili, á mogący nieprzyiaciela wkoło obegnać niechcieli. Radzili dobrze drudzy, aby przekopawſzy wodzie przekop, obrocili tam Odrę kędy pierwey chadzała, á od Wrocławia ią odwiedli. A łatwieby na ten czas tego dokazali, bo iednak mała woda była. Zaczym mogliby byli miaſto obegnać w koło, y tak ściſnąć żeby było żywności im nie przybywało. Ale dali ſię uwodzić Krolowie, á ſami nic nie rozumieli. Także nic nie czynili, tylko co miaſteczka á wſi plundrowali, będąc bez ſprawy tak Czechowie iako Polacy, á Czechowie y kościołom nie przepuſzczali: oco Pan Bog wſzyſtkie potym pokarał, bowiem razem przyſzła na naſze nędza, głod, zimno, y mor, aczkolwiek przywieziono było z Czech żywności doſyć, ale że było barzo drogo nie mieli naſi za co kupować: także y w Wieluniu było żywności doſyć, ale im zalegli od niey po drogach wſzędzie Matyaſzowi ludzie, y niedopuſzczali żywności wieść do ſwoich, y wiele naſzych pobierali na picowaniu, y do Wrocławia odnoſili do więzienia, tak iż pełne wieże więźniow były: á naywięcey ich imowali Polacy co przy Matyaſzu byli, ktorych ſię naſi trudno mieli uſtrzedz: iako Jakub Pieniążek Odrowąż, z Mikołaiem y Piotrem też Odrowążem, Jan Laſocki Marcinowſki, Staniſław Zborzeńſki, Jan Gamrath, Paweł Grot, Piotr Ludomſki Marcin Łopacki, y Jan Ternka: na ktore że był łaſkaw Matyaſz y dobrze im płacił ſłużyli mu wiernie, y niechcieli od niego odſtać chociaż walczył z Polaki. Oboz ſię też naſzym w ten czas zażegł, y niemało zgorzało wozow Polſkich y Czeſkich, aż ledwo ugaſzono. Widząc tedy Matyaſz leniwą ſprawę naſzych, poſłał Xiążęta Sląſkie, Opolſkie, y Kożuchowſkie, ktorzy też ſzkody czynili około Sieradza w Wielkiey Polſzce, y przy Sląſku Miedzyrzecz opanowali, ktory wydał Sędziwoy Zydowſki Burgrabia, niemaiąc gwałtu żadnego, o co potym imienie wzięto mu na Krola. Oparli ſię im proſci ludzie u Boleſławca, ale porażeni: tylko Kłobuczanie odpędzili ich od ſiebie, aż Opolſkie Xiążę ledwo uciekło. Gdy ſię tedy naſzym tak nie powodziło, wſtąpili w tę rzecz Margrabiowie aby ie poiednali, bo ſię iuż ku zimie miało: dla czego zieżdzali ſię po dwakroć wſzyſcy trzey Krolowie w pole z ſobą pod namioty, ktore Krol Matyaſz rozbić kazał: gdzie dnia 21. Liſtopada na to ſię zgodzili, aby po czterech oſob miedzy ſobą do Wrocławia dali. Jakoż dał Krol Jakuba Dębieńſkiego Sendomirſkiego, Staniſława Oſtroroga Kaliſkiego, Mikołaia z Kutna Łęczyckiego, Wojewody, y Andrzeia Rożą Proboſzcza Łęczyckiego. Krolowie też Czeſki y Węgierſki, dali także po czterech: ktorzy iużby byli wieczny pokoy miedzy nimi namowili, by był chciał dać Krol Kazimirz ſwoię corkę za Matyaſza. Ale Krolowa Polſka Helzbieta na to ſłowa nie dała rzec, mowiąc: Iż Matyaſz chłop, Kruczek, Wołoſzyn, pies, nie godzien iey. Jako to ieſt u białychgłow poſpolita, że rady wiele rządzą: á Krol iey też w tym uſłuchał. Przeto ſtanie miedzy nimi tylko wzięto do 30. Mieſięcy: á więźnie z obu ſtron ſobie wypuścili, y zamki powracali. W Sląſkiey Kronice to ſtoi, iż ci iednacze naleźli miedzy ſobą, aby Matyaſz pod namiot Krola Polſkiego ſzedł bez czapki, uniżył ſię pokornie, á Krola przywitał. Ale Matyaſz iako zwykł bydź hardym na koniu iechał, w złotogłowowey ſzacie, wieniec włożył na głowę chocia było zimno, przed namiotem zſiadł z konia, ſzedł do

Wrocław naſi obiegli.

Polacy w Matyaſzowym woyſku.

Miedzyrzecz Zydowſki podał.

Traktaty.

Rzędziochy.

Przymierze.

Krola pieſzki. A Krolowi ſwemu Polacy nakładli byli czapek na głowę, na deſpekt Matyaſzowi, aby mu wſzyſtkich nie przyſzło zdiąć przeciw iemu. Ale Krol Kaźimirz iako niepyſzny wyſzedſzy przeciw iemu przed namiot, zdiął one wſzyſtkie czapki, y przywitali ſię. Z Władyſławem Krolem Czeſkim niechciał długo gadać Matyaſz, aż go ledwie uproſił Kaźimirz. Chciał też Matyaſz aby w tym przymierzu był Tungen Biſkup Elsberſki. Potym ſię Krol Kaźimirz rozſtał z Krolem Czeſkim, á ſam ſię do Poznania udał, á ſtąd do Łęczyce. A Matyaſz iako chłop chełpliwy rozpiſał liſty do Papieża y Krolow innych, iż mogł był poraźić dwu Krolow: ale ſię z nimi Chrześciańſkie obſzedł. Przeto go w Hiſtoryе piſali Włoſzy za iednego Scipiona abo Hanibala, á Turcy mu pobrali barzo wiele krain, ktorym on dawſzy pokoy, wolał z ſwoimi walczyć. A to też ſprawiło, że w ludźiach uczonych ſię kochał, y wiele im dawał: y przetoſz go drudzy aż do nieba wynieśli. Potym obrocił to ſwoie męſtwo na Xiążęta Sląſkie, y dopuścił ich woiować ſwoim Węgrom, zwłaſzcza Wrocławiany. Gliwickie też Xiążę poimał y dał go do więźienia. Rybnickiemu y Oleśnickiemu pobrał maiętności, mowiąc: iż z Polaki dzierżeli. Cieſzyńſkiego obronili Polacy. Także zarazem przymierze zgwałcił: bo Firſtenſtein zamek Krola Czeſkiego w Sląſku obegnał: ale go z tamtąd dwor Krola Czeſkiego odegnał. W Morawię też niektore zamki podkupiwſzy ich Staroſty pobrał. — Matyaſz chełpliwy.

Na końcu tego roku umarł Biſkup Przemyſlſki Mikołay Błaſzkowic Siężak, Herbu Odrowąż. Chciała Kapituła innego na to mieyſce dać, ale Krol dał ſwego, Andrzeia Oporowſkiego Sulimczyka, ktorego wygnał był Mikołay Tungen z Biſkupſtwa Elsberſkiego, aby na nim do czaſu przemieſzkał, dokądby ku ſwemu nieprzyſzedł. — Oporowſkiego wygnał Tungen.

Lata 1475. przyiechał do Krola do Litwy Izaak Trapezunczanin Perſkiego Krola Poſeł, proſząc y namawiaiąc do tego Krola, aby przeciwko Turkom woynę podniosł: upewniaiąc go w tym, że na Wioſnę Krol Perſki przeſzedſzy rzekę Eufraten w Azyey mnieyſzey z woyſkiem ſię ſwym ſtawi, ktorego będzie miał po trzykroć ſto tyſięcy: y iuż go tam z tey ſtrony dobrze nagrzeie, by też tylko Krol z innymi Pany Chrześciańſkimi porozumiawſzy ſię z tey tu ſtrony mu go pomogł: zaczymby ſzwank prędki wziął. Powiedział mu Krol że gotow ieſt to wſzyſtko uczynić na żądanie Krola Perſkiego, y Turka mu rad pomoże bić, by tylko inni Panowie Chrześciańſcy chcieli, á nietylko źiemią ale y wodą przeciwko niemu ſię ruſzyli. Y przetoſz ten Poſeł iechał do innych Panow Chrześciańſkich: á naprzod do Matyaſza Krola Węgierſkiego, więc do Ceſarza, Wenetow, Papieża, Krola Francuſkiego, Hiſzpańſkiego, y Angielſkiego: ale nic nie ſprawił. — Roku 1475. Poſeł Perſki.

Po nim rychło przyiechali też Poſłowie Wołoſcy od Stephana Wojewody, proſząc aby mu Krol dał ratunek przeciw Turkom, bo znowu gotuią ſię mocą wielką do niego z Drakułą. Upominali tedy tak Panowie Litewſcy iako Polſcy Krola, aby o tey źiemi lepiey radził á niż radzi, y nie dał iey nieprzyiacielowi pod ſobą brać, á raczey tam Czechom dał pokoy. Złożył tedy Krol Seym dla tego w Lublinie: gdzie Dzierżek Rytwieńſki Wojewoda Krakowſki także brat iego Marſzałek powſtali na Krola, powiedaiąc: Ze ociec iego także y brat y on ſam ſiła nam Polakom nieprawi, za ktorych Kroleſtwo naſze ktore oni kwitnące wzięli iuż teraz niſzczeie, nietylko przez nieprzyiaciela poſtronnego ale też przez Litwę bracią naſzę niebaczną, ktore oni maiąc w ręku tak im barzo folgowali y na ſwe złe roſpuścili. Z tamtąd poſłał Krol do Turka, proſząc według przymierza y zachowania dawnego, aby dał pokoy iego poddanemu Wojewodzie Wołoſkiemu: opowiedaiąc ſię że przy nim przeſtać muſi: — Poſłowie Wołoſcy. — Seym w Lublinie. — Rytwienſcy powſtali przeciwko Krolowi. — Poſeł do Turka.

chocia tego do tych czafow zawzdy ftrzegł, aby z nim ftateczną przyiaźń wiodł: gdyż ieśliby co winien był Wojewoda, tedy on z nim fprawiedliwość chciał mu czynić. W tym pofelftwie ieździł Marcin Wrocimowfki Podftoli Krakowfki. Tegoż też czafu Turcy wzięli Kafę pod Genueńczyki, przez zdradę Wołochow, z wielką korzyścią tak fkarbow iako ludzi: miedzy ktoremi było ofobno wybranych młodzieńczykow 150. ktore na fprośną rzecz obrano Machometowi: ale ich tego Pan Bog zachował, bo Grekowie wiozące ie w okręcie do Konftantynopola, pobiwfzy Turki odwieźli ie Stephanowi do Wołoch, ktorzy od Stephana byli zachowani. Wyprawił fię też Matyafz przeciwko Turkom do Słowieńfkiey ziemie maiąc ludu 10. tyfięcy: lecz nieśmiał z Turki bitwy zwieść, ale pokaził twierdze ktorę byli Turcy poczynili fobie nad rzeką Sawą, aby lepfzy przyftęp mieli do Seremiey. Potym rychło Turcy wofowali w Węgrzech aż do Waradzynia, bez żadnego odporu, aż do rzeki Ciffy: z kąd wiele ludzi wygnali y dobytka.

Kafę Turcy wzięli.

Turcy woinią w Węgrzech.

Po Lubelfkim Seymie złożył Krol drugi Seym w Korczynie w miefiącu Lipcu, na ktorym rada była o Turkach: á wfzakże nie zdało fię nic fkwapliwie nafzym czynić, y czekać Wrocimowfkiego Pofła, ażby fię z tamtąd wrocił: á pofłał do Stephana Pofły, czyniąc mu dobrą nadzieię że go mieli ratować. Jakoż iechał tam w tey rzeczy Staniflaw Wątrobka Wojewoda Bełfki, y Andrzey Borzyfzowfki Probofzcz Łęczycki Kanonik Krakowfki. Potym Krol przyiechał do Krakowa, z kąd iechał do Poznania: gdzie dana ieft Jadwiga Krolewna Polfka w małżeńfki ftan Jurkowi Bawornkiemu Xiążęciu. Był y Cefarz Fryderyk na tym wefelu. Potym źle barzo miefzkało to Xiążę z tą Jadwigą, acz była dofyć nadobna, bo fię nierządem bawił: daleko ią tedy lepiey było dać Matyafzowi: ktory dowiedziawfzy fię tego frafował fię barzo, y rzekł ku Polakom ługom fwym, że tego Kaźimirz będzie żałował. Potym też rychło Beatę corkę z niewłafney żony Ferdynanda Krola Neapolitańfkiego poiął. Nie dano było pofagu tey Jadwidze, aże fynowi iey płacił go Zygmunt trzydzieści y dwa tyfięcy złotych czerwonych.

Seym w Korczynie.

Jadwiga Krolewna fzła za Xiążę Bawórfkie.

Potym Krol złożył Seym w Sieradzu na S. Marcin, na ktorym profił ślachty, aby mu złożyli pobor na pofag corkom, bo też już była druga poślubiona Woyciechowi Margrabi Brandeburfkiemu, to ieft Zophia. Jedni pozwalali, ale drudzy nic, zwłafzcza Mała Polfka: y przetofz to odłożono na drugi Seym. Tegoż roku fto domow w Krakowie zgorzało w nocy, nie daleko bramy Swiętego Mikołaia. Tegoż roku była powodź wielka w Krakowie, tak iż u Bernardynow na ołtarzu była woda: przeto wielkie fię ludziom fzkody w zbożach podziałały, y mofty wfzędzie wody pozmiatały. Tegoż roku przyfzła Szarańca z Węgier y z Morawy, ktora w Polfzce á nawięcey w Sieradzkiey y w Łęczyckiey ziemi w Mazowfzu wielką fzkodę podziałała. Tegoż roku dnia 2. Lipca uderzył na Kościoł S. Francifzka w Krakowie piorun, y Krucifix wfzyftek ftłukł: co fię potym też tamże ftało Roku 1576. dnia 25. Maja.

Seym w Sieradzu.

Ogień w Krakowie. Powodz.

Szarańca.

Piorun uderzył na kościoł S. Francifzka.

Lata Pańfk: 1476. po śmierci Władyflawa Xiążęcia Mazowieckiego Anna żona iego, Krolowi Kaźimirzowi fpuściła Sochaczow. Chcieli tam Krola uprzedzić Jan y Bolefław Warfzawfkie Xiążęta, ale ich niechciała puścić Arcybifkupia czeladź, ktorzy tam przodkiem byli wiechali: gdy tedy uie mogli wnidź, profili Krola aby im nie brał blifkości ich: ale niemogli tego odzierżeć. Tegoż roku Krol Polfki z Węgierfkim pofłali Pofły fwe do Starey wfi, potwierdzaiąc pierwfze przymierze. Tamże dopiero Matyafz wrocił Zmigrod y Mufzynę: á o Wołofką ziemię do dwu lat wzięli ftanie.

Roku 1476.

Sochaczow na Krola przypadł.

Matyafz wrocił Zmigrod y Mufzynę.

Potym Krol flyfząc pofłuchy y takie y owakie w Prufiech, y na tego Tun-

gena

gena niepomału się gniewaiąc, że to nad wolą iego trzymał Biskupstwo Elsberskie, k temu z Krolem Matyaszem nieprzyiacielem iego nakładał, obrocił się do Prus z Sochaczowa prosto ze dwiema tysiącoma koni służebnych: iednak poprożno czas trawił, to w Brześciu, to w Nieszawie, to w Toruniu, na Pany niektore z Małey Polski długo czekaiąc. W tym przyiechał do niego do Torunia Ulryk Mistrza Pruskiego Marszałek, omawiaiąc Pana swego, że z razu do niego sam nie przyiechał, y z mniemania złego go wywodząc. Potym samże Mistrz Henryk Rychtemberg do Krola przyiechał: przeciwko ktoremu Biskupow y Wojewodow kilka y dwor wszystek Krolewski wyieżdżali. Przyszedszy przed Krola omawiał się także, y przysięgę znowu chciał czynić, byłaliby tego potrzeba. Przeciwko Tungenowi obiecował też Krolowi pomoc: czego nie ziścił: abowiem że był Niemiec Niemcy wszyscy tego Biskupstwa mu życzyli: á nawet y Gdańszczanie znim iawnie przestawali, gdzie też y na ten czas tumult się stał niemały od pospolstwa przeciwko Radzie: wszakże ten tumult Krol łatwie uśmierzył, posławszy tam Posły swe, Jakuba Sienieńskiego Arcybiskupa, y Jana Rytwieńskiego Marszałka. Potym w Elbingu ziazd Krol postanowił, á nawięcey dla tego Tungena: ale musiał go zaniechać y wrocić się do Polski iako naprędzey: abowiem tym czasem Marcin Wrocimowski Poseł przyiechał od Machometa Cesarza Tureckiego, opowiedaiąc że go zastał w Warnie z woyskiem wielkim, y ciągnie do Wołoch. Mowił z nim imieniem Krolewskim żeby tego nie czynił, gdyż to iest ziemia Krola Polskiego. Odpowiedział na to: Byś mię był zastał u Adrynopola á nie tu tak daleko tedybym się był wrocił: wszakże żem się iuż na to udał, tedy muszę to konać com wziął przedsię, nawięcey Tatarom swym Przekopskim kwoli, ktorzy mię o to proszą barzo, abym im pomogł przeciwko Wojewodzie Wołoskiemu. Jednak ieśliby chciał Wojewoda Wołoski w pokoiu się osiedzieć, niechayby mi dał trybut, więźnie wrocił, y Kilią. Na czym gdy nie chciał Stephan Wojewoda Wołoski przestać, zaraz Turcy zbudowawszy w pięcioro most przez Dunay przeprawili się do Wołoch: acz im bronił przeprawy Wojewoda, ale zabronić trudno miał, gdyż zdrugiey strony Tatarowie nalegali, na ktoresię musiał obrocić. To odniosł Wrocimowski Krolowi: á ponim Poseł zasię od Stephana przybiegł, że iuż Tatary na głowę poraził, y aż do Niestru ie gonił, á teraz na Turki się zasię obrocił, alę niemasz go z to aby im bitwę miał dać, tylko co z kąta ich urywa, trawy y żywności pali, aby ie ogłodził, á dobytek z ludźmi w gory precz wysłał, y iuż ich niemało pobił, y teraz na trzydzieści tysięcy poraził dawszy im bitwę z lasa na ktorym go byli oblegli: á nie stracił tylko dwieście swych, y tak przez nie się mocą przebił: ale to ieszcze iakoby nic, gdyż ich silna rzecz, przeto prosił Krola o ratunek, iako to powinien. Krol iż mu nie tylko o Wołochy ale y o Podole szło, aby zwoiowawszy Turcy Wołochy y Podola nienawiedzili, [iakoż przedsię byli kilkanaście wsi spalili] kazał się ruszyć do granic, ślachcie Podolskiey y Chełmskiey, z Pawłem Jasieńskim Podskarbim y Starostą Bełskim y Chełmskim: ktorzy przyszedszy do Wołoch nie mnieyszą szkodę iako y Turcy uczynili, á posługi żadney nie uczyniwszy do domow się wrocili. Krol tym czasem miał Seym w Piotrkowie miesiąca Sierpnia, gdzie całe trzy Niedziele radząc o obronie ziemie Wołoskiey nic nie sprawili, y tak się rozjechali. Potym w Kole y w Korczynie Seymiki ślachcie Krol złożył, na ktorych prosił poboru: ale mu go postąpić nie chcieli Wielcy Polacy, dla tego iż przeciwko prawu dał Maciejowi Mośzczyńskiemu Herbu Łodzia Staroście Wielkopolskiemu Wojewodztwo Kaliskie, gdyż ieden dwu Urzędow tak wielkich trzymać nie mogł. W Korczynie także miała mu ślachta za złe, że Rytwieńskim tak wielę Urzędow dał iako Dzierzkowi Kasztellanią y Wojewodz-

Krol ciągnie do Prus.

Henryk Pruski Mistrz u Krola

Tumult we Gdańsku.

Poseł z Turek przyiechał.

Turcy w Wołoszech.

Tatary Stephan poraził.

Turki Stephan poraził.

Ruszenie Rusi do Wołoch:

Seym w Piotrkowie.

Seym w Kole.

Seym w Korczynie.

two Krakowſkie, á iego bratu Janowi Kaſztellanią Sendomirſką z Laſką Koroną: y dla tegoż poboru poſtąpić niechcieli. A o to też Krol zwaśnił był ſobie ſlachtę Krakowſką, iż Cikowſkiemu Herbu Radwan Podſędkowi Krakowſkiemu odiął wieś Cikow, á do Niepołomic ią przyłączył, założywſzy nań winę że mu bijał Jelenie w puſzczey: iednak ślachta tak go miłowała że mu ſię złożyli z łanow, y za to ſobie kupił Woyſławice. Chociaż tedy ślachta niepoſtąpiła poboru, Krol Kaźimirz z Korczyna iechał proſto do Lublina, á potym do Bełza, aby tak nieprzyiaciel o nim poſłyſzawſzy pośpieſzył ſię z Wołoch: iakoż tak było że ſię Turcy wrocili, abo boiąc ſię Krola Polſkiego, abo też że głody mor miedzy nie ſię rzucił: ktemu że armata Turecka ktora ſzła z działy y z prochy dla zdobywania zamkow na morzu utonęła.

Cikowſki.

A Krol Matyaſz roſpiſawſzy do Włoch liſty iął to ſobie wnetże przypiſowáć, że przed nim Turek z Wołoch uciekł, ktorego w krotkich czaſiech obiecował im z Grecyey precz wypędzić. Y tak zbłaźnił Włochy, że mu weſpołek z Papieżem złożyli na dwakroć ſto tyſięcy ſzkutow: do czego mu dopomogł Ferdynand Neapolitańſki Krol, ktorego bękartkę Beatę poiął. Xiążę Medyolańſkie tylko nie dało mu ſię w tym oſzukać, ani mu y groſza dało. A wſzakże iego prożność niedługo Włoſzy poznali, abowiem tegoż roku pod Jeſień Turcy Ceſarzowi Karniolę, Karyntyą, y Styryą zwoiowali, y wielki plon z tamtąd także ludzi wygnali, y iego twierdze wſzyſtkie ktorych był nad Dunaiem wyżey Smiderowa nabudował, gdzie było do czterech tyſięcy ludu ſłużebnego zdobywali. Ceſarz zaſię Fryderyk rozumieiąc że to z naprawy Matyaſzowey Turcy mu ſzkody podziałali, zebrawſzy ſię nań [ktoremu też y Władyſław poſłał cztery tyſiące Czechow na pomoc] nabrał niemało zamkow pod nim teyże Zimy, á na Lato ieſzcze z więtſzym woyſkiem ſię nań gotował: y dla tegoż do Krola Kaźimirza poſłał znowu Raphała Leſzczyńſkiego Wieniawczyka, wzywaiąc go do Ligi przeciw Matyaſzowi: do czego go y Władyſławowi Poſłowie ktore był przy Ceſarſkich poſłał namawiali, á ci zaſtali Krola w Wilnie, gdzie na ten czas z Ruſi ſię był obrocił. Nie był od tego Krol, y dla tegoż Seym w Piotrkowie w roku przyſzłym to ieſt 1477. w mieſiącu Kwietniu złożył, bo wiedział wſzyſtkie ſprawki Matyaſzowe że nań Pruſy burzył, ktorym y pomagać przeciwko niemu obiecował, y iuż w Sląſku ludzie na to zbierał: k temu że do Stephana Wojewody Wołoſkiego ſłał, namawiaiąc aby odſtał od niego á do niego przyſtał: nawet Mikołaia Komorowſkiego brata Piotrowego ſtryiecznego ſłał, aby do niego y z ſynem Alexandrem przyiechał, wiodąc go do tego, aby mu Berwałd, Zywiec, y Szaflary zamki ſwe w Polſzcze ſpuścił, á on mu obiecował wrocić te wſzyſtkie zamki ktore mu był w Węgrzech pobrał. Przetoſz Krol barzoby był rad ſpiknął ſię nań z Ceſarzem ażeby mu to był oddał, ale nie było iako, bo pieniędzy nie było; á ślachta też na tym Seymie poboru poſtąpić niechciała, ani też ſami iechać na granice bez grzywien zwykłych chcieli. Przetoſz reſpons taki dał Krol Ceſarzowi przez Poſła ſwego Andrzeia Oporowſkiego Biſkupa Warmieńſkiego: że mu na ten czas pomocy żadney dać nie może bo ma co czynić z Turki, Tatary, Pruſy. Do Władyſława też ſyna Jana Drzewickiego Sekretarza ſwego poſłał, aby iechał z Ceſarzem, y trzy tyſiące mu złotych na tę drogę poſłał.

Matyaſz chełpliwy.

LeſzczyńſkiPoſeł od Ceſarza.

Seym w Piotrkowie. Roku 1477.

Komorowſkiemu Matyaſz wraca zamki.

Potym Krol ku Pruſom umyślił ſię obrocić, y tam wprzod przed ſobą Piotra Dunina Kaſztellana Sieradzkiego y Staroſtę Łęczyckiego, y Jana Białego z tyſiącem ludzi iezdnych y pieſzych poſłał, aby tam ſkarali te ktorzy ſię buntowali przeciw Polakom, wywiedziawſzy ſię pierwey wſzyſtkiego pilnie: á Krol za nimi miał z więtſzym woyſkiem ciągnąć. Wſzakże nienalazło ſię nic takiego niebeśpiecznego: abowiem ieśli co było [iakoż przedſię było, bo y Chełmſki

Poſłowie de Prus.

y Malborſki Wojewodowie także Gdańſki Burmiſtrz iuż ſię byli poczęli zmawiać z Krzyżaki, nawet liſty przeięli byli naſi, że y Kſiążęta Mazowieckie miały z nimi bydź, aż ie niektorzy Panowie od tego odwiedli] wſzakże przed Duninem y Białym poſłańcy Krolewſkimi wſzyſtkiego ſię zaprzeli. Nawet ślachta Pruſka opowiedziała ſię bydź przy Krolu, y znowu chcieli przyſięgać że nigdy Krola Polſkiego nie odſtąpią, y gdzieby tego iaka potrżeba była tedy z każdey wſi kmiecie czterey piątego mieli wyprawić, á miaſta poczty pewne ſtawić. Nawet y ci ktorzy pod Miſtrzem byli, obiecali odſtąpić Miſtrza, ieśliby ugody z Krolem niechciał dzierżeć, chociaż im też iey Papież nie potwierdził.

Władyſław Krol Czeſki zebrał ośm tyſięcy Czechow na pomoc Ceſarzowi Frydrychowi, z ktorymi ſam ciągnął do Rakus. Tamże mu dał Chorągiew w Wiedniu z niemałymi Ceremoniami, iako tego był obyczay. Potym rychło iechał do Czech, bo nie mogł długo ludu tak wielkiego trzymać dla niedoſtatku ſkarbu, á Ceſarzowi też tego niepotrzeba było.

Władyſława konfirmuie Ceſarz na Kroleſtwo Czeſkie.

W Pruſiech też na ten czas umarł Miſtrz Henryk, á na iego mieyſce był wybran Marcin Truchſes: ktory chciał też był znowu coś wichrzyć, y przetoż ſię wyłamował z przyſięgi Krolowi: ale Ceſarz do niego piſał liſty, grożąc aby ugody pierwſzey nie przeſtępował.

Marcin Truchſes Miſtrz Pruſki.

Tegoż też czaſu ſłychać było ażeby Mikołay Komorowſki miał ſię chcieć dać uwieść obietnicom Matyaſzowym, á do niego przyſtać: y przetoż Krol poſłał niektore Pany ſwe dowiaduiąc ſię tego od niego pewnie, á odwodząc go aby tego nie czynił: ale ſię im tym wymowił, że iuż Matyaſzowi przyſiągł. Przetoſz znowu dwu Wojewodow Spytka Jaroſławſkiego Ruſkiego y Staniſława Wątrobkę Bełſkiego do niego poſłał, namawiaiąc go aby pieniądze wziął z Zywca y z innych maiętności ſwych á Krolowi ie puścił. Czego gdy niechciał uczynić, kazał ſię Krol ruſzyć Jakubowi Dębieńſkiemu z Dębian Wojewodzie Sendomirſkiemu y Staroście Krakowſkiemu, ktory Zamkow iego za pięćdzieſiąt dni zdobywał, y zdobywawſzy Berwałd zburzył, Zywiec zapalił, Szaflary Markowi Ratułdowi [ktore były iego przedtym właſne] wrocił. Lecz niewiem iako potym te Szaflary na Krola przyſzły: kadukiem nie mogły przyść, bo ten Ratułt miał corkę dziedziczkę, ktora Pieniążki urodziła, y po niey imiona inſze na nię ſpadły. Ci Ratułtowie używali takowego Herbu. Ma bydź puł pierścienia złotego, á krzyż w pośrzodku. Jeſt tego Herbu na Podgorzu doſyć, noſzą go w polu czerwonym, podobien ieſt Szelidze, y mało nie ieden: ktory ma także puł mieſiąca á krzyż. Zaczym Komorowſki do Krola przyiechał do Krakowa, ſkarżąc ſię że mu ſię gwałt dzieie od Krola ſamego. Potykał go Krol czym innym, ale niechciał: y iechawſzy do Matyaſza proſił aby mu pomogł przyść do ſwego: iednak gdy na ten czas miał z ſobą co czynić Matyaſz [bo walczył z Ceſarzem] nie mogł go ratować, y przetoż namyśliwſzy ſię Komorowſki przyiechał do Krola, y Kraſnoſtaw wziął od niego za to. Lecz zaſię potym Zywiec był mu przywrocon: iakoż y teraz w domu ich ieſt.

Zywiec Komorowſkiemu Krol wziął.

Ratułtowie.

Ratułt.

Krol Matyaſz gdy uſłyſzał iż Ceſarz Frydrych roſpuścił woyſko, Krol też Czeſki odiechał, woiował Rakuſy, nie dadząc ſię odwieść od tego Panom ſwoim Radnym: ktore wſzyſtkie zwoiował iako ſą w ſzerz y w dłuſz, aż do Bauworſkiey ziemie: czego mu Lichterſtein y inni Rakuſzanie co do niego przyſtali dobrze pomogli, á ieſzcze było ſtanie na ten czas miedzy nimi, y przetoſz Ceſarz odiechał był do Styryey. Wiedeń obległ, ale z ſzkodą ſwoią muſiał odſtąpić. Turcy w ten czas przechodzili iego krainy gdzie chcieli, y brali aż do Forum Julium, gdzie Wenety u rzeki Liſonty porazili. Ale mu krzywdſzy był Ceſarz, ktoremu że było prawie duſzno poſłał do Każimirza Krola, y ſyna iego

Matyaſz woiuie Rakuſy.

Władysława, prosząc o pomoc: ale iż źima zachodziła trudno było. Przetoż go Krol chcąc pieniądzmi ratować, posłał mu dziesięć tysięcy złotych przez Andrzeia Borysławskiego Rożyca: ale ich Cesarz nie wziął, bo się zatym z Matyaszem zjednał, tym obyczaiem, aby się Cesarz wyrzekł Krolestwa Węgierskiego, á Matyasz miał mu puścić wszystkie zamki w Rakusiech ktore pobrał: względem czego miał mu dać sto ośimdziesiąt tysięcy złotych.

Stephan poimał Drakulę. Tegoż też czasu Stephan Woiewoda Wołoski poimał Drakulę, do czego mu dopomogli Brasowianie mieszczanie pobiwszy Turki. Zaczym posiadł nadolną ziemię wszystkę: na ktorey przełożył Cypuliszę Starostę swego. Na czym nie dosyć maiąc, ieszcze niektore dzierżawy Tureckie zwoiował y popalił, y Żupy solne ktore wielki pożytek czyniły Turkom odiął.

Bolesław też Xiążę Mazowieckie poiął żonę Annę corkę Pawła Hunowskiego Woiewody Bełskiego, Herbu Prawdzic: ale ią potym porzucił, gdy mu bracia urągali iż nie według swego stanu się ożenił. Acz Konrad brat iego gorzey ieszcze, gdy poiął z Krakowa Mężatkę, wziąwszy ią mężowi, á gdy mu umarła poiął y drugą mieszczkę z Krakowa także, Olexego nieiakiego corkę.

Roku 1478. Seym w Piotrkowie. Skarb Pospolity. Lata 1478. złożył Krol Kazimirz Seym w Piotrkowie: gdzie miedzy innemi rzeczami naprzod rada była, aby się skarb pospolity założył, żeby czasu pilney potrzeby było się sięgnąć do czego, na co chcieli niektorzy pozwolić po wierdunku każdy rok z łanu, ale Wielcy Polacy to rozproli, zwłaszcza Woyciech Gorski Starosta Wszowski, y Łukasz z Gorki, z Janem Czarnkowskim. Tamże było o to prawo uczyniono, aby żaden pod poczciwością nie śmiał na Starostwo Sendomirskie summy Krolowi dawać.

Sendomirz nie ma bydź zastawian. A to z tąd przyszło. Iż nieboszczyk Dzierżek Rytwieński, maiąc summę na Sendomirzu ieszcze od Władysława trzeciego Krola Polskiego zapisaną, oddał ią Krolowi na testamencie: y przetosz Jan Rytwieński brat iego musiał ią Krolowi odpuścić, y Sendomirz wrocić, o co rozgniewawszy się podburzył inne, chcąc tym Krolowi ugorzyć, aby tam na to nikt potym Krolowi pieniędzy nie pożyczał.

Seym w Brześciu. Potym Krol w Brześciu złożył Seym, aby tam Pruski Mistrz nowy przysięgę mu uczynił: y przetosz Krol do niego Jana Choińskiego Herbu Habdank Sekretarza swego posłał.

Choiński. O ktorym dowiedziawszy się Pruski Mistrz z Krolewca aż do Ragnety ku Żmudzi przed nim uciekał. A tak na tym Seymie nic też innego Krol nie sprawił, tylko to że Zbigniewa Biskupa Włocławskiego Gubernatorem Pruskiey ziemie uczynił, á Kościeleckiemu Starostwo Malborskie wziąwszy dał ie Duninowi.

Posłowie Węgierscy. Na ten Seym Krol iadąc gdy był w Łęczycy przyiechali do niego Posłowie Węgierscy potaiemnie, y tak cicho poselstwo swe sprawowali, że nikt inny tam nie był tylko sama Krolowa, ktora od nich Krolowi tłumaczyła: chcieli zgoła odstać od Matyasza Krola: ale im nic pewnego na to nie powiedziano, gdy się pierwey na takimże poselstwie ich Krol sparzył.

Krol w Litwie. Potym z Brześcia iechał Krol do Litwy, ktorym też złożył Seym Miesiąca Marca: gdzie Litwa żądała go, aby syna ktorego dał im na Xięstwo Litewskie: ale Krol niechciał: acz tego barzo Olbracht żałował, y ledwie nie płakał.

Posłowie Turecki y Tatarski. Tam k niemu przyiechał Poseł od Cesarza Tureckiego z niemałymi upominki, z ktorym też był y Poseł Czara Tatarskiego Nurdwlana, żądaiąc oba przyiaźni spolney y przymierza wiecznego. A to Turka do tego przywiodło, iż mu się na Stephanie Woiewodzie Wołoskim nie zdarzyło: więc go też to dochodziło, iż się nań zmawiali inni Panowie Chrześciańscy. Powiedział mu Krol Kazimirz, iż on iako rad pokoy z każdym Monarchą zachowuie [nad ktory nie ma sobie nic milszego na świecie] tak y z nim w dobrey przyiaźni rad chce bydź, y przymierze wieczne wziąć: dla ktorego też Posły swoie do niego obiecał

posłać.

posłać. Odprawiwszy Posła iechał na Seym do Piotrkowa, ktory był o Świątkach. Seym w Piotrkowie.

W ten czas też Biskup Włocławski był na Seymie w Grudziądzu, gdzie przysięgi znowu czynili Prusacy od Polskiego Krolestwa nigdy się nie odrywać. Do Mistrża też iechało pięć Posłow, przecz przysięgi nie czyni, iako iego przodkowie czynili: ale go naleźli á on się armuie przeciw Polakom, z narodu Niemcow y Matyasza Krola y niektorych Miast, y już był u Jana Szumberga Brodnicę, Chełm, y Starogard wykupił: co nie iemu ale Krolowi należało wykupić: á sam czekał na ludzie z Węgier u Osterdomu. Przeto posłał Krol z Seymu Piotrkowskiego do Matyasza Stanisława Wątrobkę Woiewodę Bełskiego, upominaiąc go, przeczby to czynił nad przymierze, iż Pruskiemu Mistrzowi śle ludzi przeciw Krolowi. Do Papieża też posłał Gosłubskiego Kanonika Poznańskiego, skarżąc się na Baltyzera Posła iego, ktory mieszkaiąc we Wrocławiu posłał interdykt ieden na Krola Każimirza á drugi na Krola Czeskiego, mianuiąc iednego Heretykiem á drugiego fautorem Heretykow: á to k woli Matyaszowi ten Legat czynił. Takież Gabryel Mnich iakiś, ktorego Kardynałem nowo Papież uczynił, k woli Matyaszowi pisał uszczypliwe wiersze we Wrocławiu przeciw Polakom. Na tymże Seymie Piotrkowskim Krol otrzymał od ślachty pobor po wierdunku z łanu na tę woynę do Prus. Też tam ustawiono naprzod aby do Wielkiey Polski Gradowki nie wożono, ale aby Koronną sol tam spuszczano y przedawano. Seym w Grudziądzu. Poseł do Matyasza. Poseł do Papieża. Pobor. Gradowki zapowiedziano.

Potym Poseł nasz Wątrobka wrocił się do Matyasza: z ktorym przyiechał Poseł iego Probostcz Budzyński, z tą rzeczą: Iż Matyasz tego przymierza nie może trzymać bez Mistrza Pruskiego, przeto radził aby zaniechał woyny z nimi: lecz by mu on w tym mogł poradzić lepiey, iakoby sobie z nimi miał począć, zaczymby y on sam od tey przysięgi swey ktorą się im obowiązał mogł być wolny. Posłał tedy znowu Każimirz do niego Jana Długosza, aby mu to poselstwo szerzey wyłożył, zaprzał się wszystkiego, ale Posłowie obaczyli iż dwie woyska gotuie, iedno do Polski, drugie do Prus. Wszakże to otrzymali od niego, że mieli zesłać swe Posły wszyscy trzey Krolowie do Ołomuńca na Trzy Krole w drugim roku, ktorzyby miedzy nimi ugodę namowili: á tym czasem żeby Krol Prusom á zwłaszcza Tungenowi Biskupowi dał pokoy. Nie podobało się to Polakom, bo też iuż był Każimirz woysko posłał do Prus, ktorzy krainy Elsberskiego Biskupa Tungena woiowali: ktory acz miał trochę ludzi od Mistrza Pruskiego, y to chłopstwa prostego, ustąpił precz, nie śmieiąc bitwy z naszymi zwodzić, zaczym iego dzierżawy nasi woiowali, y temu tam wszystkiemu kraiowi przy nim się dostało. A w tym czasie Matyaszowe woysko przyciągło do Sląska, ktorego było siedm tysięcy: głos puścili iż na pomoc Zegańskiemu Xiążęciu przeciw Woyciechowi Margrabi Brandeburskiemu, wiodł ie Czech Zielony, ale porażeni dwa kroć od Margrabie. Skaziło to serce Pruskiemu Mistrzowi y Tungenowi ktory się do niego uciekł, poczęli łaski szukać u Krola przez Zbigniewa Biskupa Włocławskiego, y Pawła Jasieńskiego Starostę Malborskiego. Poseł od Matyasza. Poseł do Matyasza. Krol woinie Tungena. Czech Zielony porażon od Margrabie.

Lata Pańskiego 1479. skoro po Nowymlecie miał Krol Seym w Piotrkowie, na ktory przyiechał Poseł od Matyasza, prosząc Krola aby się ten ziazd ktory miał bydź w Ołomuńcu daley ieszcze pomknął, na ktory żeby sam przyiechał, ieśliby synowi swemu Władysławowi y sam sobie dogodzić chciał: á ieśliby się mu to tam mieysce nie podobało, tedy niechby ie sobie gdzie chce obrał: á tym czasem prosił żeby Tungenowi dał pokoy, ktoremu iuż nasi pobrali byli wszystko, y Elsberg oblegli przednieysze Miasto Biskupie. Przyiął to Każimirz od Matyasza poselstwo wdzięcznie: przeto kazał od Elsbergu odstapić. Roku 1479. Seym w Piotrkowie.

Posłowie do Matyasza. pić. Posłał tedy swoie Posły do Matyasza, Raphała Jarosławskiego Marszałka, Pawła Jasieńskiego Podskarbiego Koronnego, y Andrzeia Borysławskiego Rożyca Proboszcza Łęczyckiego, aby iuż ten ziazd w Ołomuńcu grontownie postanowili między nimi, y upewnili Matyasza w tym od Krola, że Krol Tungena w łaskę przyimie, y da mu ktore inne Biskupstwo, gdy się oni z sobą pogodzą. Jakoż wakowało na ten czas Biskupstw dosyć: bo umarł Wincenty Kiełbasa Chełmieński Biskup Nałęcz, y po nim rychło Andrzey ze Bnina Łodzia Poznański, y Paweł Grabowski Chełmski, acz Poznańskie iuż dał był Krol Uryelowi z Gorki, o ktore się też Stanisław Kurozwącki Rożyc Podkanclerzy starał, y Kapituła go chciała. Także postanowili Posłowie nasi z Matyaszem tak, aby Krol Matyasz posłał swe Radne Pany z zupełną mocą do Polski do Sieradza na Swiątki, dwu Duchownych á dwu Swieckich. á tam żeby też był Pruski Mistrz z Tungenem Biskupem: á tam coby Panowie Węgierscy z naszymi Polskimi postanowili, żeby Mistrz z Tungenem na tym przestał. Dzierżeli tam stronę Polską mocno Węgrowie, y Matyaszowi uszy nacierali aby z Chrześciany nie walczył, widząc iako się Turcy daleko wiedli w iego Państwa y we Włoskie krainy, tak iż Weneci musieli drogo u nich pokoy sobie odkupić, y Sczodrą im puścić w Słowieńskiey ziemi o ktorą wiele się krwie ich rozlało. Z tychże przyczyn Matyasz iednania z Krolem nie odmawiał.

Andrzey ze Bnina.

Uryel z Gorki.

Tatarowie w Rusi. Przedtym trochę Tatarowie wtargnęli byli do Podola: ale gdy posłyszeli w Rusi Spytka Jarosławskiego y Jana Odrowąża Woiewodę Podolskiego z ludem, wrocili się wrzeczy precz, á oni się w czarnym lesie utaili, y skoro się nasi roziechali, ali oni zasię znowu przyszli y Bracław wybrali y spalili, á od zamku ledwo ie odbito, na ktorym był Cartoryiski: y tak z plonem wielkim w cale uszli.

Zofia Krolewna za Margrabię szła. Krol Kazimirz odprawiwszy Seym w Piotrkowie posłał Zofią corę swą Fryderykowi Woyciecha Margrabie Brandeburskiego synowi młodszemu do Frankfortu, z ktorą siedm set koni wyprawił. Potym Seymik Małym Polakom w Korczynie á Wielkim w Kole złożywszy, na ktorych obudwu sam był, uprosił sobie u ślachty pobor po 12. groszy z łanu. Potym do Radomia do Krolowey iechał, á z tamtąd do Piotrkowa, gdzie do Sieradza na ten ziazd ktory miał bydź na Swiątki wyprawił niektore Pany swe Radne, gdzie też y Mistrz Pruski z Tungenem Biskupem przyiechał, tylko co Panow Węgierskich nie było, bo na ten czas miał iednanie z Krolem Czeskim Matyasz w Ołomuńcu, y czekał na to iakoby się był z nim rosprawił, á dopiero Mistrza iednał z Krolem. Niemogąc się tedy Węgrow doczekać, przyiechali do Krola do Piotrkowa wszyscy, gdzie Tungenus padł przed Krolem, prosząc aby mu Krol wszystko odpuścił. Zaczym mu Krol dał zasię Biskupstwo Warmieńskie, á on też Krolowi przysiągł bydź mu zawzdy posłuszen iakoż y drudzy Biskupi po nim dziś to czynią, á nie tylko oni sami ale y Kanonicy, á nawet poddani ich co dziesięć lat zawzdy. Pruski Mistrz maiąc nadzieię ieszcze w Matyaszu nie przysięgał, mowiąc, że wolę iż skorę ze mnie zedrzecie á niż bym miał przysięgać. W tym przyiechał Poseł od Matyasza prosząc Krola aby daley pomknął czasu tey ugody z Pruskim Mistrzem, co dla niego łatwie Krol uczynił, y rzekł pomknąć do świętego Bartłomieia, przez Posły swoie ktore do niego słał.

Seymik w Korczynie y w Kole.

Pobor.

Kommissia w Sieradzu.

Tungenus Krolowi przysięga

Potym Krol ruszył się z Piotrkowa do Radomia, zostawiwszy tam Pruskiego Mistrza, ktory czekał ażby przyiechali Posłowie od Matyasza: bo nie śmiał do Prus iechać nie ugodziwszy się z Krolem: bo się bał poddanych swych. A gdy nikt nie przyiechał na S. Bartłomiey od Matyasza, Pruski Mistrz zwątpiwszy w sobie iechał do Krola do Korczyna: á w tym przyiechali od Matyasza

ásza Posłowie do Krola z Węgier. Stephan Siedmigrorzdki Wojewoda, á Boczek Czech, ktorzy omawiali naprzod Krola Matyasza przecz nie posłał nikogo do Sieradza, bo miał z Krolem Czeskim na ten czas ugodę dotąd: iednak teraz im polecił tę sprawę, to iest żeby Krola pogodzili z Prusy coby było bez szkody obu stron. A Matyasz iako chytry zawiesił to był dotąd ażby się był zgodził z Krolem Czeskim Władysławem: iakoż się zgodzili tym sposobem: Iż Władysław miał bydź Krolem Czeskim, á on żeby miał Slasko y Morawę: lecz ieśliby pierwey umarł Matyasz, tedy mu zasię ma to wrocić do Krolestwa Czeskiego, do tego dać mu czterdzieści tysięcy złotych. Także gdy do tego przyszło, Mistrz Pruski przekładał naprzod swe dolegliwości szeroce, ktore się mienił mieć od Krola. A Krol Polski ukazał na piśmie ugodę tę ktorą miał z Mistrzem Pruskim przedtym poprzysiężoną, y iuż od innych Mistrzow przysięgami utwierdzoną, ktorey gdy on dzierżeć niechciał ani przysięgi czynić, Posłowie naleźli go bydź daleko winnieyszym, y powiedzieli mu aby żadney nadzieie nie miał w Krolu Węgierskim, bo ma co czynić z Turki: á tak roskazali mu y z groźbą, aby przysiągł według dawney ugody przodkow swych, musiał tedy to uczynić, y przysiągł tamże zaraz w Korczynie, dnia 9. Październiká, wespołek z Konwentem swoim, Krola za Pana wyznawać, y posłuszen go bydź. Rotę mu wydawał Jan Rzeszowski Biskup Krakowski. Także y iego Rada wszystka uczyniła, y trzey Rayce z Krolewca. Brodnicę, Chełmno, y Starogrod tylko do S. Marcina miał dzierżeć, á Krol miał mu dać ośm tysięcy złotych, ktore dał Szumberskiemu. Wysadzili też z obu stron po cztery osoby naydować kto komu płacić ma szkody: gdzie naleźli iż Krol miał dać za utraty Pruskiemu Mistrzowi pułtora tysiąca czerwonych złotych wezłocie, y dał, acz więcey to dobrze kosztowało Mistrza co Tungenowi pomagał. A Intercyzę ktorą byli poprzysięgli Pruski Mistrz z Matyaszem sobie trzymać [y przetosz niechciał drugi raz Mistrz przysięgać Krolowi iż pierwey Matyaszowi przysięgał] mieli dać do rąk Biskupa Wrocławskiego Rudolpha, ktory ią miał zdrapać przed oczyma Jana Lasockiego Scholastyka Gnieźnieńskiego, [ktorego tam dla tego miano posłać] niedawaiąc iey żadnemu czytać. Potym byli wszyscy radzi y weseli z tey ugody, bo zatym y z Węgry ponowione przymierze było. Także Krol czestował y darował wszystkie, tak Posły iako y Mistrza: ktore odprawiwszy iechał do Litwy z Krolową y z dziećmi, á sprawy wszystkie Polskie polecił Jakubowi Dębińskiemu Kasztellanowi y Staroście Krakowskiemu, y Pawłowi Jasieńskiemu: ktorym też to zlecił, aby odprawili iako mogli nalepiey służebne, ktorzy woiowali Duchowne imiona, gdy im nie zapłacono służby Pruskiey.

Posłowie od Matyasza.

Zgoda Matyasza z Krolem Czeskim.

Truchses Pruski Mistrz przysięga.

Krol do Litwy iechał.

A w ten czas Jwan Kniaź Moskiewski wziął w Litwie Nowogrod wielki z wielkimi skarby, bez żadnego odporu: ktorego przedtym przodkowie iego byli w takiey niewoli u Tatar Zawolskich, że gdy Tatarski Poseł do Moskwy iechał, tedy miał przeciw iemu Wielki Kniaź Moskiewski milę pieszki iść bez czapki, á mleka od klacz miał mu na drogę wynieść, ktorego gdyby kropla iaka piiąc ukapnęła Posłowi na grzywę koniowi, tedy miał to zlizać, k temu żadney rzeczy nie miał odmowić Czarowi Tatarskiemu, á temu ktoryby mu list czytał abo wykładał od Czara miał posłać futro sobole: y miał klęczeć ze wszystką Radą kiedy list czytano od Czara Tatarskiego. Na walkę też z Czarem powinien był zawzdy iechać, gdyby tego po nim potrzebował. Ale ten Iwan iuż się wybił na ten czas z tego wszystkiego Tatarom: bo miał żonę z Grecyey, ktora go na to namawiała aby się tym wszom odiął. Y tak nietylko się Tatarom odiął, ale y Litwie wiele pobrał Ruskich krain, zwłaszcza ten Nowogrod, z ktorego miało intraty Xięstwo Litewskie na każdy rok o sto tysięcy czerwonych

Nowogrod wielki wziął Moskiewski.

Czynsz z Nowogroda wielkiego.

wonych złotych, iako Wapowſki piſze. Acz Latopiſowie Ruſcy piſzą, że tylko dzieſięć tyſięcy czerwonych złotych, á Fryzow Niemieckich ſto, do tego Soboli, Ryſiow, Kun, Liſow, Marmurkow, Wilkow, owa wſzyſtkich futer po 40. ſorokow. Jakoż było to miaſto przedtym bogate, bo tam wielki ſkład był Kupiecki, iednak onie zubożył: gdzie mieſzczanow co nabogatſzych dał ściąć trzy ſta, aby ich ſkarby pobrał, á drugim tylko po trzeciey części zoſtawił. A to ſię wſzyſtko ſtało przez nieſworność Litwy z naſzymi, co ſię z ſobą wſzyſtko gryzli około Podola: ano było lepiey ſię im zgadzać, á nieprzyiaciela ſpolnie ſobie pomagać.

Stephan Batory 100000 Turkow poraźił. Tegoż czaſu Turkow poraźili ſto tyſięcy Węgrzy w Siedmigrodzkiey źiemi, u Sobinowa, przez ſprawę Batorego Stephana, ktory Węgry pierwey á niż bitwę zwiodł przyſięgą obowiązał aby ſię do gardł ſwych bili á nie uciekali: y poſzczęścił im Pan Bog iż zwycięſtwo otrzymali: ale nie bez ſzkody ſwey, bo zabit Paweł Knes po Batorym wodz napierwſzy, y Jaxye Xiążę Rackie, ktorzy też wiele do wygraney bitwy Węgrom pomogli. Matyaſz na ten czas chorował na nogi, miał podagrę, przeto tam nie był, y pomowiono żeby był umarł: ale ożył na ſzkodę Ceſarſką: bo zaraz Tomaſza Tarczego poſłał do Rakus, gdzie wiele ſzkod podziałał przez miecz y ogień, y Rab wziął, y Gracu dobywał.

Roku 1480. Mor w Polſzce. Lata Pańſkiego 1480. był wielki mor w Polſzce wſzędzie, y drugiego roku takież: á przynieſiono go było z Węgier. Drugiego roku umarł Symon

Symon Lipnica Bernardyn umarł. Lipnica Bernadyńſkiego zakonu, człowiek dobrego żywota: y przeto go też za świętego maią, y cuda u grobu iego ſię dzieią.

Każimirz Krolewic umarł. Tegoż Roku y Każimirz umarł ſyn Krolewſki w Wilnie; tamże pochowan, przy ktorego grobie wiele pomocy ludzie chorzy znaią, ci co ſię do niego obiecuią: iakoż wiele Kroniki naſze o iego świętym żywocie piſzą.

Długoſz umarł. Tegoż też czaſu Jan Długoſz z Niedzielſka od Wielunia, ſamſiad moy, Wieniawczyk, Kanonik Krakowſki, Arcybiſkup Lwowſki mianowany, umarł: na Skałce w Każimierzu pogrzebion, człowiek onego czaſu uczony y wymowny. Ten ſyny Krola Każimrza uczył, y Kronikę Polſką doſyć ſzeroce piſał, zebrawſzy od innych pierwſzych Kronikarzow wſzyſtko co oni piſali. Nie był Krol nań łaſkaw z przodku, y z innemi Kanoniki kazał go był Pieniążkowi wygnać z Krakowa, y dom mu ſplundrowano: ale potym był nań łaſkaw, y do poſług go ſwych często używał. Piſał aż do ſamey śmierci wſzyſtko co ſię działo. Umieraiąc w Teſtamencie tego dołożył y proſił, aby ktorykolwiek z Kollegiatow Krakowſkich tę pracą iego kończył, y aby takiego zawżdy mieli między ſobą, dochod mu pewny naznaczywſzy, coby ſię tym parał.

Roku 1482. Lata Pańſk: 1482. Krzyſztof Szafraniec z Pieſkowey Skały odpowiedział Wrocławianom: á iż Krakowſcy mieſzczanie dzierżeli z nimi, doſtało ſię y onym przy nich, przetoſz Krakowianie oblegli Szafrańca we Zborowie, gdzie ſię mył na ten czas w łaźni Plebańſkiey, iadąc do Lublina na Jarmark: chcieli go poimać, ale nie mogli mu nic uczynić, bo prędko przyſzedł do broniey, y broniąc ſię pobił te znacznieyſze, Staniſł: Lantmana, Jana Nonerta, Jana Reychla, Konrada Ecyngera, Swatoſława y Bartłomieia Zynrychy: ktore do Krakowa przywieźiono, y pochowano u matki Bożey w kościele w iednym grobie. Poimali go potym Piecz y Szuſz Podgurzanie, z naprawy mieſzczan Krakowſkich, w Sczercowie miaſteczku, y przywieźli go do Krakowa: wſadzon na zamek, po-

Szafraniec ścięt. tym ścięt z roſkazania Krolewſkiego. Spiewaią tam ieſzcze około Szczercowa chłopi po wſi pieśń ſtaroświecką o tym.

Tumult w Pradze. Tegoż czaſu było wielkie zamieſzanie w Czechach w Pradze miedzy Radą á Poſpolſtwem, gdy ſię Poſpolſtwo rzuciło zwłaſzcza Heretycy na Kościoły, y wybrali

y wybrali ie, y Kapłany, Mnichy, á potym Radę pobili, y na Krola w okna ſtrzelali, ktory ie ſwoią cierpliwością iako mogł uchadzał: y potym im tę winę, za przyczyną ſynow Jerzykowych, odpuścił.

Tegoż czaſu wzięli Hidrund Turcy w Apuliey: ale go záſię Neapolitańſki Krol wziął za pomocą Węgrow, ktore był Matyaſz poſłał iako ſzwagrowi ſwemu.

Láta Pańſkiego 1484. Bayzet Ceſarz Turecki ktory naſtał po Machome- Roku 1484.
cie, chcąc ſię zemścić porażki oyca ſwego nad Stephanem, wziął Kilią w na-
dolney źiemi y Biłagrod, zamki obronne, nie przez ſzkody ſwych. Multań- Turcy wzięli Kilia y Biłagrod.
ſką źiemię powoiował ſzablą y ogniem. Stephan widząc nierowny lud prze-
ciw ſwemu, uſtąpił na ſtronę, na mieyſca obronne: bo Wołoſka źiemia ieſt go-
rzyſta y błotna y laſy zaroſła na wielu mieyſcach: á do Kaźimirza poſłał o po-
moc. A tak lata Pańſkiego 1485. po Zniwiech ruſzył ſię Krol do Lwowa, ro- Roku 1484.
ſkazał też wſzyſtkim Ruſkim źiemiom aby byli pogotowiu á do niego ſię ścią- Krol we Lwowie.
gali, także y Litwie. Wiele ich było ktorzy z dobrey woley ſzli y iechali na ſwą ſzkodę, tak iż było wſzyſtkich ludzi godnych do potkania więcey niż przez dwadzieścia tyſięcy: z ktorymi przeprawiwſzy ſię Krol przez Nieſtr u Halicza, przyſzli do Kołomyey, tamże na polu rozbito namiot, pod ktorym przyprawiono Stolec Krolowi, na ktorym ſiadł, á Stephan tam przyiechał na koniu ochędożnie, gdy zſiadł z konia wzięli go Dworzanie Krolewſcy miedzy ſię y przyprowadźili do Krola, gdźie Chorągiew porzucił przed Krolem, y ſam padł przed nogami iego: á w tym namiot upadł, [ktory na urząd tak był przy-
prawiony, aby ludzie wſzyſcy na to patrzali.] Zaczym uczynił przyſięgę do- Stephan ołdczyni.
ſtateczną Krolowi z Pany Radnymi ſwemi, Krola Polſkiego bydź poſłuſzen wiecznie, tak on ſam iako y potomkowie iego, y bydź z nim przeciw każdemu nieprzyiacielowi iego, y przeſtrzedź go we wſzyſtkim coby iemu ſzkodzić miało, ani z nikim bez woley iego woyny zaczynać, o czym ieſt liſt w ſkarbie Krolewſkim doſtatecznie piſany. Potym gdy wſtał Krolowi rękę pocałował, zatym na obiad proſzon, ſiadł za ſtoł ſamoczternaſty z ſwoią Radą. A tak on wielki walecznik co Turka, Tatary Węgry porażał, Krolowi Polſkiemu ſwe poddańſtwo poddał. Co kiedyby było Matyaſza potkało, á coż wiedzieć iakoby ſię on był nie chlubił z tego. Potym ſię do domu wezbrał, wziąwſzy z ſobą trzy tyſiące ieżdy Polſkiey Kopiennikow ku pomocy: nad ktorymi był prze-
łożony Jan Karnkowſki z domu Junoſzow, od Niemcow Polakiem nazwany Jan Karnkowſki.
gdy był w woyſku Zygmunta Ceſarza. Przodek to był Staniſława Karnko-
wſkiego dźiſieyſzego X. Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego człowiek w Rycerſkich Junoſza.
ſprawach biegły y ſprawny. Ma mieć ten Herb Barana białego w polu czerwonym, ktory na źieloney trawie ſtoi we krwi po bok, ma nazwiſko ſwe z Niemiecka. Także iechał z tymi Polaki Stephan przeciw Turkom: lecz z Turki nigdzie ſię nie potykał, bo mu nie rowno było, ale z ciaſnych kątow ich urywał: á gdzie im ciężko bywało do Polſkiego woyſka Wołoſza uſtępowała zawzdy, iako za mur: á gdy na naſze Turcy przyſzli łatwie ie naſi przełomili, ktore záſię Wołoſza iako ſą oni prędcy gromili: y tak ich zawzdy Stephan nabił, że muſieli naoſtatek z źiemie iego wyiechać. Wſzakże Kilią y Biłagrod oſadzili Turcy. Z tego Biłagrodu wożono więc zboże daleko, nawet aż do Cypru, zwłaſzcza pſzenicę, ktore tam od nas ſpuſzczano Nieſtrem: y był to Port Podola wſzyſtkiego przedtym ſławny.

A tak Krol Kaźimirz poſtanowiwſzy rzeczy ſwe w Ruſi, przyiechał do
Krakowa, á tam ſyna Fryderyka na Biſkupſtwo Krakowſkie przełożył, po śmier- Fryderyk Krolewic Biſkupem Krakowſkim.
ci Rzeſzowſkiego, lata 1488.

Tegoż czaſu Tatarowie czynili ſzkody wielkie w Podolu y w Ruſi często- Roku 1488.
kroć.

kroć. Czego niechcąc też iuż im dłużey cierpieć Krol Kaźimirz, skoro posłyszał o nich że się przez Niepr przeprawili, wyprawił wskok przeciwko im Jana Olbrachta syna swego, ze wszystkim Dworem swoim: do ktorego przyłączyli się Podolanie y Rusacy. Dźiało się to roku Pańskiego 1489. Jan Olbracht wiedząc że Tatarowie nie długo na mieyscu radzi mieszkaią, ale z plonem co prędzey na zad uchodzą, przeto im wprzod iako mogł naprędzey na szlaki ich zwykłe zabiegał, zwłaszcza maiąc wodze Kozaki tych tam mieysc świadome: także do Kopestrzyna wsi przyiechał, gdzie wziąwszy sprawę że iuż Tatarowie z plonem nazad idą dwiema woyskoma, [bo też dwu Wodzykow abo Carzykow swych mieli] zostawiwszy wozy y zawady inne na tym tam mieyscu, iechał przeciwko im. Tatarowie z daleka pobaczywszy w polach nasze zastanowili się trochę, y sprawiwszy się prędko obyczaiem swym, wystrzelili ku gorze wszyscy po strzale, tak iż strzałami niebo prawie zaćmili: zaczym naszych y koni wiele poranili: y przetosz nasi ze wszystkiego skoku do nich bieżeli, y potkawszy się z nimi wręcz łatwie ie przełomili, tak iż Tatarowie ięli zaraz pierzchać na błota na ktorych gdy powięzli, naszy spieszywszy się do nich pobili ie, ostatek poimali: gdzie ich do piącinaście tysięcy zgineło, do tego im plon wszystek [ktorego mieli dosyć] odbili, y więźnie wyswobodzili. Potym za drugimi Tatary się puścili, ktorzy osobnym woyskiem idąc do Kopestrzyna prawie na nasz oboz trafili, ktory wybrali, rozumieiąc że nasi z niego uciekli: tamże cokolwiek miodu y gorzałek w nim nalezli wypili, y rządnie podpili byli sobie drudzy: gdy nasi na nie przypadli, tak iż iako bestye abo bydło siekli y bili, tylko co Carzyk z trochą ich oparł się im był wszakże nie mogąc przyść do sprawy porażon y zabit: gdzie do dźiesięci tysięcy Tatarow nasi zasię pobili, y plon także niemały odbili. Zaczym miał sławę wielką Krolewic Olbracht, y miłość u wszystkich ludzi Rycerskich. Była ta bitwa u Szawrany rzeki, ktora w Bug wpada. Potym chcąc się tey klęski swey zemścić Tatarowie, źimie czas sobie upatrzywszy do Podola wpadli: w tym śniegiem wielkim zapadli. Nasi przyszedszy na ich szlak, szli po nich gotowym torem, á oni toruiąc sobie byli spracowani, tak iż ich ani tam ani sam było: przeto snadnie ie nasi dogoniwszy pobili: gdzie ich zginęło około dźiewiąci tysięcy.

Tatarzy w Podolu.

Roku 1489.

Olbracht Krolewic na Tatary wyciągnął.

Tatarowie porażeni u Kopestrzyna.

Tatarowie porażeni u Sawrany.

Tatarowie trzeci kroć porażeni.

Potym posłał Krol Kaźimirz Posła swego Mikołaia Firleia [co potym był Kasztellanem Krakowskim y Hetmanem do Prus] do Bayzeta nowego Cesarza Tureckiego, aby z nim przymierze y pokoy wieczny, iaki z iego przodki miał, postanowił.

Firley Poseł do Turek.

A Matyasz Krol Węgierski niechciał przedsię bydź z pokoiem: bo chocia miał przymierze z Krolem Czeskim przedsię go szarpał: Sląskim Xiążętom pobrał dzierżawy: pod Cesarzem Wiedeń wziął. A tak Czeski Krol uciekł się o pomoc do naszego Krola Kaźimirza. W tym gdy się nań nalepiey przygotowali, Matyasza popadła Apoplexia w Wiedniu, gdy Nowe miasto kazał obegnać, y w tym umarł, z radością wszystkich okolicznych Panow, á nawet y poddanych iego. Ciało iego z Wiednia prędko wywieźiono do Białogrodu, y nie barzo po Krolewsku schowano. Zaczym Wiedeń y wszystkie Rakusy Maxymilian zasię opanował, á oycu podał, rosproszywszy woysko Czarne Matyaszowe. Tyrolskie też Grabstwo ku Wiedniu przyłączył, odiąwszy Wenetom.

Matyasz w Wiedniu umarł.

Po śmierci Matyaszowey nie mogli się zgodzić Węgrzy na ellekcyey Krola: bo iedni chcieli Krola Czeskiego, drudzy Olbrachta brata iego, drudzy Hanzlika bękarta Matyaszowego, drudzy Maxymiliana: ale Władysław Krol Czeski wszystkie uprzedził, za pomocą Beaty żony Matyaszowey: bo w nim miała nadzieię że ią miał poiąć. Jednak iechał tam y Olbracht, wyprawiwszy się z

Krako-

Krakowa iako mogł naprędzey, maiąc woyska wszystkiego do dwanaście tysięcy: przyiechał do Peśtu, nalazł mieysca osadzone strzelbą, y brata Władysława na Krolestwo koronowanego: przeto odciągnąwszy od Peśtu z porady swoich mało mądrych, Szarysz, Operyasz, Cybin abo Sobinow, na drodze wziął: Koszyce obegnał, ktorych dobywał mocą wielką, maiąc dosyć dział z Polski: á wszakże ich dobydź nie mogł. Ruszył tedy Krol Węgierski swoie ludzie przeciw iemu: bo częste skargi przychodziły do niego od poddanych, iż Polacy szkody czynili wielkie, gdy woyska siębie blisko były. Panowie niektorzy Węgierscy włożyli się w to, aby wzięli do czasu stanie w nadzieię zgody miedzy nimi. Przyzwolił Olbracht, aby się w tym czasie oyca swego poradził, á Węgrzy też z Krolem się swym porozumieli, nie rozlewaiąc krwie swey nadaremno. Potym się roziechali, Olbracht iechał na Operyasz, á Węgrzy do Budzyna.

Władysław Krol Czeski Krolem Węgierskim.

Olbracht do Węgier prożno ciągnie.

Olbracht Koszyce obegnał.

Krol Kaźimirz w ten czas był w Litwie, radząc o Xięstwie Litewskim: bo w ten czas przyiechali byli dwoie Xiążąt Siewierskich do Krola Polskiego, podawaiąc mu w moc Siewierską ziemię, bo się tam nie mogli osiedzieć przed Moskiewskim: á chcieli wziąć iakie inne opatrzenie od Krola. A w tym trafiło się iż gdy chcieli do Krola wniść na pokoy, odzwierny iż ich nie znał niechciał ich puścić, á gdy chcieli przezdzięki, Odzwierny mocą wielką drzwi zawieraiąc przyskrzynął palec iednemu z nich, zaczym poszli precz rozgniewawszy się: o co ścięto Odzwiernego, aby ie ubłagano: ale nic nie pomogło: iechali do Moskiewskiego Iwana, y spuścili mu Siewierską ziemię wszystkę.

Xiążęta Siewierskie do Krola przyiechały.

Xiążęta Siewierskie Moskiewskiemu się poddały.

Gdy tedy Krol usłyszał co się z Olbrachtem działo, gniewał się na Władysława, iż on znaiąc takie dobrodzieystwo oycowskie, że go wstawił na Krolestwo Czeskie swoim nakładem, niechciał tego k woli oycu uczynić, á żeby był bratu spuścił Krolestwo Węgierskie. Kazał tedy znowu Olbrachtowi mocą tego Krolestwa dochodzić, postawszy mu ludzi na pomoc, zwłaszcza Litewskich Tatarow: dział też nabrano z Krakowa: á tak musiał Olbracht słuchać oyca chocią nie rad, bo widział wielki niedostatek swoy, y ludzi rozbieżało się mu iuż było wiela, rozumieiąc iż bracie przyidzie do zgody, á oni spodziewali się zostać na koszu. Gdy tedy wyszedł czas stania miedzy nimi, poczęli nasi plundrować Węgierską ziemię: płacz y narzekania do Władysława przychodziły często á gęsto: przeto wyprawił Władysław przeciw Polakom ośmnaście tysięcy ludzi, pieszych y iezdnych. Olbracht tylko iuż cztery tysiące godnych ku potkaniu miał, bo drugie rospuścił. Upominali Biskupi Olbrachta, aby zaniechał z bratem tey walki: powiedział, wolę oyca słuchać niż brata. Gdy się tedy potkali powiodło się Polakom dobrze na przodku, ale potym ogarnieni od Węgrow w koło. Olbracht się dobrze bronił, tak iż dwu koni pod nim zabito, á trzeciego raniono, nawet gdy się do niego garnęli Czechowie, chcąc go poimać w tym się mu miecz upadł, aż Krupski dodał mu miecza, ktorym się obronił, y dwu z nich zabił. Poraźili go tedy Węgrzy u Koszyc, Lata 1491. dnia 1. Stycznia nad zachodem Słońca: noc iednak ratowała nasze iż ich nie mało ubiegło. Olbracht się był odłączył od swych uciekaiąc, [á ciemna noc była] trafił miedzy Węgry ktorzy go gonili, á wszakże uszedł im obronną ręką, aż przyszedł na Operyasz, gdzie przybiegaiąc do zamku z konia iego wnątrze wszystkie wypadły, bo był w brzuch ranion, że padł y zdech. Gdy usłyszał Krol Władysław o porażce naszych był myśli utrapioney z tego: á wszakże gdy usłyszał o zdrowiu brata Olbrachta był barzo pocieszon: y posłał k niemu Posły swe ktorzy ie ugodzili. Zaczym spuścił Olbracht bratu prawo swe na krolestwo Węgierskie: tym sposobem, że gdzieby potomstwa nie miał, tedy on po iego śmierci miał bydź Krolem Węgierskim. Zaczym wypuścił z przysięgi te ktorzy mu przysięgali.

Olbracht porażon u Koszyc.

Roku 1491.

Ugoda miedzy bracią.

gali. A wziął od Krola Węgierskiego w Sląsku wielki Głogow, Kożuchow, Sprotawę, Zieloną gorę, Swiebodzyn, Gorę, Krosno, Opawę, Stynawę, Karnow, Toszek, Bytom, Swirkleniec y Koźle, y zarazem mu dano w to wwiązanie, za roskazaniem Kazimirza Xiążęcia Cieszyńskiego na ten czas Starosty Sląskiego, gdzie Olbracht Jana Polaka Karnkowskiego Starostą uczynił, ktorego się Sląski Historyk Cureus wyganić nie może, że podobno chłopstwu nie dopuścił swey woli, y te co tumulty chcieli czynić karał. Co wszystko miał trzymać Olbracht, dokądby Krolestwa iakiego nie miał: iakoż zostawszy Krolem, Zygmuntowi to zasię spuścił: á do tego też Operyasz y Sabinow w Węgrzech trzymał. Potym więźnie z obustron sobie wypuścili. Są tey ugody listy ieszcze w skarbie, pod pięczęciami Krola Węgierskiego, y trzynaście Panow Rad iego. Potym Jan Olbracht poiechał do Polski.

Karnkowski Starosta Głogowski.

A w tym czasie niźli Władysław rospuścił ludzi, przyciągnął do Budzynia Hanzlik Matyaszow syn z niemałym ludem Wołochow, takież Maxymilian: gwałtem chcieli bydź Krolmi Węgierskimi, mieniąc się mieć do niego bliskość: poraził obu Władysław, y uspokoił sobie Krolestwo. Beaty przedsię nie poiął, bo iuż była nie młoda y niepłodna.

Porażon Maxymilian y Hanzlik.

Kaźimirz w Litwie na ten czas będąc gdy się dowiedział o porażce Olbrachtowey żałował tego barzo, y chcący go ratować wziął stanie z Moskiewskimi do czasu, á do Polski się chciał pospieszyć: podobno nie wiedział ieszcze o tey ugodzie ich, abo iey też niechciał trzymać. Acz go też y inne potrzeby odzywały do Polski: abowiem corce swey Annie miał sprawować wesele, ktorą wydawał za Xiążę Pomorskie. Więc też tego czasu Mucha łotr iakiś Wołoszyn, chłop prosty, zebrał był ludu z Wołoch y z Rusi takiego iakiego sam do dziesiątka tysięcy, [ieśliże z roskazania Woiewody Wołoskiego abo sam z siebie to uczynił niewiedzieć] y woiował Pokucie y Ruskie ziemie: wszakże Mikołay Chodecki, rzeczony Zemełka, mąż niepospolity, z Zołnierzmi Polskimi poraził go, ale sam przedsię uciekł Mucha. Potym iuż za Olbrachta znowu zbierał lud: á gdy był u iedney Ruski, z ktorą rad obcował, wydała go potaiemnie: á nasi go poimali, y do Krakowa zwiążawszy posłali: gdzie umarł w więźieniu. Także Krol Kaźimirz wyiechawszy z Wilna do Trok, tam wpadł w chorobę: z Trokow do Grodna chorego przywieziono, á tam mu przypadła niemoc czerwonka, z ktorey co daley to był mdleyszy, á gdy go Doktorowie uleczyć nie mogli, leczył go Bernardyn ieden, grubym chlebem y pieczonemi gruszkami: zaczym począł puchnąć, y spytał Doktorow, żeby mu powiedzieli, możeli bydź żyw abo nie? powiedzieli mu prawdę. Więc tedy umrzeć, rzecze. Y uczynił testament, w ktorym wydziedziczył syna Władysława ze wszystkiego: á Olbrachta na Krolestwo, Alexandra na Xięstwo naznaczył. Potym przyiąwszy Pańskie świątości umarł tamże w Grodnie, miesiąca Czerwca, roku Pańskiego 1492. przywieźion do Krakowa, á tam pochowan w Zamku w Kaplicy S. Krzyża. Panował na Krolestwie Polskim 45. lat, żył 64. Był wzrostu wysokiego, mkłego, długiey á suchey twarzy, łysy, szeplunił trochę, myśliwy był dziwnie, y przetoż w Litwie rad mieszkał: nie pyszny był bynaymniey, á trzeźwy, bo żadney rzeczy nie pijał tylko wodę: w łaźniey się rad często myiał: pracey też, źimna, słońca, nader był cierpliwy: á na wszem oycu Jagiełłowi podobień. Helzbietę małżonkę swą nad obyczay miłował, á ona także iego: z ktorą dziatek niemało miał, iako te syny: Władysława Krola Węgierskiego y Czeskiego, Kaźimirza ktory młodo umarł, Jana Olbrachta Krola Polskiego, Alexandra Wielkie Xiążę Litewskie Krola także Polskiego, Zygmunta Xiążę Głogowskie y Krola Polskiego, Fryderyka Kardynała: nuż te corki: Jadwigę Xiężną Baworską, Zofią Margrabiną Brandeburską, y dwie Elzbiecie ktore Pannami pomarły:

Mucha łotr.

Zemełka Muchę poraził.

Kaźimirz umarł. Roku 1492.

Potomstwo Kaźimirzowe.

marły: nuż Annę Xiężnę Pomorską, Barbarę Xiężnę Saską, y Helzbietę Xiężnę Legnicką.

Przed śmiercią Krolewską [prawie o pełni Grudnia] widać było trzy słońca na niebie w południe. Potym Kometa była przez dwa miesiąca, ktora po zachodzie słońca zawzdy się ukazowała, znaczyła bez wątpienia śmierć Krolewską. Po śmierci też iego iakoś rychło zagorzało się było w Kollegium wielkim, y niemało miasta zgorzało. Potym mor był w Polszcze wszędzie, tak na ludzie iako na bydło. Trzy Słońca. Kometa. Kollegium się zapaliło. Mor w Polszce

Panowie Litewscy skoro po śmierci Krola Kazimirza złożyli Seym w Wilnie, na ktorym Wasil y Michał Glińscy, y Siemion Xiążę Słuckie, Xiążęta tez Holszańskie, Mścisławskie, y Gedrockie, niedokładaiąc się w tym Polakow [á to było w leb Uniey] Alexandra Kazimirzowego syna, według żądania y prozby Oycowskiey, na Xiestwo Litewskie podnieśli, na zamku Wileńskim: á to obyczaiem swych zwykłych Ceremoniy, ubrawszy go w czapkę Xiążęcą perłami y kamieńmi drogimi osadzoną, także szatę zwykłą nań wdziawszy. Tam gdy go iuż na Majestacie posadzili, á Biskup Wileński nad nim błogosławieństwo czynił, wystąpił Litwin Chreptowic Litewski Marszałek. y ten mu miecz goły tak iako był dawny tego obyczay podał, y te słowa mowił: Weźmi Xiążę naiaśnieysze ktoregośmy cię za Księdza y wodza sobie wybrali ten miecz, y miey zupełne panowanie nad nami, á pamiętay iż nad tym Xięstwem iesteś przełożony ktoreć stanie za wszystkie z osobna Cesarstwa y Krolestwa postronne: tylko tak nam chciey panować, żebyś w iedney ręce miecz á w drugiey laskę nosił, to iest złych srogością y sprawiedliwością żebyś powściągał, á dobrych uczynnością y dobrotliwością swą Pańską żebyś garnął do siebie. Co ieśli tak uczynisz, każdemu z osobna Krolowi rowny będziesz: á ieśli co wystąpisz, tedy y sam swoiego y naszego zginienia przyczyną będziesz. A to wyrzekszy podał mu miecz: ktory on wziąwszy dziękował im za to, y ofiarował się im bydź Panem zawzdy łaskawym. Alexander na Xiestwo Litewskie podniesion. Ceremonie Litewskie.

JAN OLBRACHT,

Krol Polski.

Po pogrzebie Krola Kazimirza ziechali się Polacy do Piotrkowa miesiąca Sierpnia na wybieranie nowego Krola, gdzie tam rożne wota były: iedni chcieli Olbrachta, zwłaszcza Rycerstwo. iż otrzymał dobrą sławę gdy Tatary po dwakroć poraził: lecz drudzy go niechcieli, iż stracił bitwę w Węgrzech, maiąc go też za pysznego: ale chcieli Alexandra, iako pokornieyszego y szczodrzeyszego: drudzy chcieli Zygmunta, iako statecznieyszego, przy ktorym stał Raphał Jarosławski Marszałek, y Tęczyńscy ze wszystką Toporow Familią. Acz Litwa iuż była wybrała Alexandra za Wielkiego Księdza, iako ociec roskazał, ale Polacy wsparli się o to z Litwą, dowodząc tego prawem, iż oni bez Polakow nie mogą sobie Pana obierać, takież Polacy bez nich: boby to iuż było przeciw Uniey. Przyiechał też Janusz X. Mazowieckie z bratem Konradem do Piotrkowa na ellekcyą, w tysiącu koni: namioty im szeroko rozbito po polu, maiąc tę nadzieię aby Janusza za Krola wybrano, iako potomka starych Krolow Polskich: z ktorym gdy Mazurow się pełno naiechało ięli przewodzić, y otym przemyśliwać iakoby gwałtem Janusza Xiążę swoie obrali: iakoż miał potaiemnie życzliwego sobie Zbiszka Oleśnickiego Arcybiskupa, obaczywszy to Krolowa Helzbieta, zebrała za swe pieniądze ludzi służebnych w Krakowie pułtora tysiąca. ktore posłała synowi Fryderykowi Biskupowi Krakowskiemu, aby bronił strony Olbrachtowey z drugimi ktorzy iego stronę dzierżeli: á miedzy Ellekcya w Piotrkowie. Zbiszek Arcybiskup.

dzy temi służebnymi było tych wiele co Olbrachtowi do Węgier służyli. Gdy tedy Senatorowie Polscy y Slachta wszystka do koła się zeszła dnia 27. miesiąca Sierpnia, gdzie Fryderyk sam na ten czas presydował, [bo Zbiszka Arcybiskupa nie było, zachorzał był, obrali wszyscy iednostaynie Olbrachta, na ktorego ludzie Rycerscy co około namiotu stali naprzod krzyknęli. Także z nim prosto do Krakowa iechali: gdzie od Zbiszka Arcybiskupa, iuż na ten czas opuchłego, koronowan był, y pomazan według starego zwyczaiu. acz nie z chęci to czynił: bo był przeciw temu, y z Raphałem Jarosławskim Marszałkiem, y z innemi niektoremi Pany: y przetosz się iawnie przeciw temu protestował, iakoby nie był Krol wolnie obrany. Zaczym Krol Olbracht, posławszy do Władysława brata Krola Węgierskiego, uczynili Konfederacyą miedzy sobą taiemną, że gdzieby z nich ktoremu poddani wierzgać chcieli, tedy sobie przeciw im pomoc mieli: bo też y Węgrowie niektorzy na Krola Węgierskiego brykali. Wszakże ci Panowie, to iest Arcybiskup y Marszałek, prędko po koronacyey pomarli. A tak Fryderyk Krolewic y Arcybiskupstwo y Biskupstwo Krakowskie odzierżał, y Kardynałem był.

Olbracht obran

Fryderyk Kardynał.

Tegoż roku tak ciepła źima była przea dwa miesiąca Stycznia y Lutego, iż sady kwitnęły, trawy wielkie były, ptacy się lęgli: ale Marca wszystko pokaził mroz.

Zima ciepła.

Potym Krol iechał do Wielkiey Polski w pułtoru tysiącu koni, á tam do niego przyiechali Posłowie od Wenetow, y od Bayzeta Carza Tureckiego. Wenecki namawiał Krola, aby się wyprawił z woyskiem przeciw Turkom z drugimi Pany Chrześciańskimi: bo na ten czas Turcy zwoiowawszy Albanią wzięli byli Dyrachią Miasto nad Morzem Adryatyckim Wenetom. Turecki dał niemałe upominki, á żądał dawnego przymierza: bo się bał spiknienia obudwu Krolow przeciw sobie: á nie lekce sobie ważył Polakow, ktorych był świadom gdy z Wołochy czynił. Długo się Olbracht rozmyślał iako te Posły miał odprawić, y przetosz blisko roku ich u siebie chował: naostatek z tym odprawił Posła Tureckiego, że mu dał przymierze do trzech lat: á Weneckiemu się wymowił, że mu się tego niegodziło uczynić, gdyż wziął z Cesarzem Tureckim przymierze.

Wenecki Poseł.

Poseł Turecki

Roku 1493. Jwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski, maiąc czas y pogodę za nowego panowania Alexandrowego, na początku źimy podniosł woynę na Litwę, y wziął Wiaźmę, Chlepin, Mieszczok, Lubocieśk, Mszczeńsko, Serpokoch, y włości inszych barzo wiele w Siewierskiey źiemi. Widząc Alexander iż go nie było z to woynę z nim zacząć, wyprawił do niego Posły, ktorzy przyiechawszy do Moskwy ziednali mu przymierze wieczne: na co przysięgę od Kniaźia Wielkiego Moskiewskiego wzięli. Wszakże Nowogrod wielki, Wiaźma, y insze wyżey mianowane zamki przy Moskiewskim zostały: tylko co Kupce Smoleńskie, co na tych zamkach pobrał, wolno puścił. Zatymże przymierzem Posłowie zmowili w małżeństwo za Alexandra corkę Kniaźia Wielkiego Moskiewskiego Helenę, z Anny corki Tomasza Paleologa Peleponezeńskiego Despota urodzoną, ktorey siostra druga była za Woiewodą Wołoskim Stephanem walecznym.

Roku 1453. Moskwa w Litwie woinie.

Przymierze z Moskiewskim.

Helena żona Alexandrowa.

Tegoż czasu [iako pisze Miechowita] Franca naprzod do Polski przyniesiona, przyniosła ią iedna białogłowa z Rzyma do Krakowa, co tam na odpust chodziła. Ta choroba naprzod się we Włoszech zwłaszcza w Neapolitańskim państwie na Francuziech pokazała, gdy Osmy Karzeł Krol Francuski do Włoch wtargnął, y o Krolestwo Neapolitańskie walczył: y przetosz tę niemoc Francą, zowią, od Francuzow. A Francuzowie ią też zowią Neapolitańską, że się tam naprzod na nię zdobyli.

Franca w Polszce.

Lata

Lata 1494. ziechali się do Lewoczey Miasta w Spiskiey ziemi Krolowie, Władysław Czeski y Węgierski, Jan Olbracht Polski z bracią swoią Zygmuntem y Fryderykiem, z ktorymi też był siestrzeniec ich Fryderyk Margrabia Brandeburski: á tam radzili iakoby się pomścili nad Turki okrutnego zamordowania stryia swego Władysława u Warny, y szkod ktore poczynił w Krolestwie Węgierskim. Zamknęli to sami bracia miedzy sobą tak iakoby o tym nikt niewiedział, á puścili głos iż nic nie postanowili, y tak się roziechali, tamże w ten czas miedzy sobą umowili taiemnie, Wołoskiego Wojewodę wygnać z Wołoch, á Krolewica Zygmunta wsadzić na iego mieysce. Wiedział to prędko Turek, przeto Posła swego drugi raz posłał do Krola, potwierdzaiąc przymierze przysięgami z obu stron. Ten Poseł Turecki stał w ten czas w Xiążęcey kamienicy na rogu w Krakowie, á Wielbłądy postawił pod Ratuszem, ktorych było szesnaście. Starzy ludzie ktorzy pamiętali kazanie Mnicha Kapistrana, powiedali, iż się na ten czas spełniło to co powiadał, iż Turcy ieszcze kiedy postawią swoie Wielbłądy śrzod rynku Krakowskiego: iakoż to na ten czas widzieli przeto to dziwnie u siebie rozbierali. Roku 1494. Ziazd Krolow w Lewoczy. Poseł Turecki.

Tegoż czasu plaga była przez ogień wielka na Kraków, gdy się zażgło u Piekarza podle Nowey bramy, w Niedzielny dzień, miesiąca Czerwca: wygorzało wszystko cokolwiek było domow od Nowey bramy aż do Swieckiey, od pułnocy y zachodu słońca, oprocz rynku samego, y z tymi bramami, S. Mikołaia, S. Floryana, y Sławkowską, á S. Marka kościołem y klasztorem, także ze wszemi wieżami ktore były w murze, też z dzwonicą S. Szczepana y z Plebanią, aż Turcy włożywszy na Wielbłądy swoie rzeczy poiechali precz. Zydom nie tak się stała szkoda wielka przez ogień iako przez złodzieie, ktorzy im domy wyplundrowali: y przetosz od tych czasow przenieśli się z Krakowa do Kazimirza, gdzie teraz mieszkaią. Krakow zgorzał. Zydy przeniesiono na Kazimirz.

Tegoż też roku w Kollegium wielkim skarb naleziono w murze, gdzie LECTORIUM SOCRATIS. Szacowano go na dziesięć tysięcy czerwonych złotych. Podobieństwo że Zydowski był, bo tam Zydowie pierwey mieszkali. Y przetosz dziś Kollegiaci święcą dzień S. Ladysława, ktorego dnia ten skarb naleźli. Były tam czerwone złote na ktorych był ten napis: Marya Krolowa Węgierska, mniemaią że ta co była za Zygmuntem Cesarzem. Odkupił ie Krol Olbracht od nich: á Fryderyk Kardynał pierścienie kosztowne im pobrał, y tylko pięćdziesiąt grzywien im za nie dał. Skarb naleziono w Kollegiū.

Na ostatku miesiąca Września Tatarowie Przekopscy czynili szkody na Podolu y Wołyniu: przeciw ktorym posłał Krol dwor swoy, ktory złączywszy się z trochą tam służebnych y ślachty potkali się z nimi, gdy iuż z plonem szli u Wiśniowca. Szczęściło się naszym z przodku, iednak będąc ogarnieni w koło od wielkości są porażeni, bo im Tatarowie strzałami szkodzili barzo: gdzie zabit Endrzych Kamieniecki y Dzierżek Głowiński. Nosili ci Kamienieccy za Herb pułtrzecia krzyża białe w błękitnym polu, ktory zowiemy Piława. Tatarowie szkoey czynią. Kamienieccy.

Tego też czasu cud się okazał w Krakowie, gdy iedna niewiasta nie daleko S. Ducha dziecię urodziła martwe, á na grzbiecie u niego był wąż żywy gryząc ciało. Druga we wsi rzeczoney Czarney urodziła dziecię z zaięczymi uszami y z szyią. Dziw.

Lata Pańskiego 1495. Przyniesiona była Helena Kniażia Moskiewskiego corka Alexandrowi Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu do Wilna, przeciwko ktorey wyieżdżał z Radą wszystką y z dworem swoim: przywitał ią wyiechawszy z gor Wileńskich, y społem iechali w zamek Wileński: gdzie przez kilka Niedziel czestował Moskwę co z nią byli. Roku 1495. Helena przyniesiona.

Płocko na Krola przyszło.

Tegoż roku Jan Mazowieckie Xiążę umarł, po ktorym Krol Płocko wziął ktore mu był puścił, á o inne dzierżawy tak się zgodził z bratem iego Konradem, aby ie do żywota dzierżał, á Cyrsko tylko samo lennym prawem: tym sposobem żeby z Krolem bywał ku każdey potrzebie: á potym na Krola miało to wszystko przypadać: na co miał przysięgę uczynić w Lublinie.

Powodź w Krakowie.

Tegoż roku była wielka powodź w Krakowie środ lata.

Roku 1496. Barbara Xiężna Saska.

Roku 1496. Barbarę siostrę swą Krol Olbracht wydawał za Jerzego Saskie Xiążę Albrychtowego syna.

Kalimach umarł.

Tegoż roku umarł Philip Kallimach, człek uczony y chytry, Poeta y Orator dobry: był rodem z Włoch z Florencyey: ktory gdy Platynę Papież dał wsadzić y inne uciekł z Rzyma do Polski. Jego rady Krol Olbracht używał we wszystkich sprawach swoich, bo był iego Preceptorem, y był nań barzo łaskaw. Czego mu zayrząc naśi ięli mu grozić: Boiąc się tedy Krol aby go nie ztłukli słał go w dalekie krainy w poselstwie: ieździł od Krola do Wenetow, do Papieża, y do innych Krolow, gdzie mieszkiwał długo, tak iż mniemali Polacy aby się nie miał wrocić: á gdy przyiechał znowu nań kraczeli: bo byli tego mniemania o nim żeby on Krola podwodził na ślachtę, radząc mu, aby ie w srogości chował, y nieodpuszczał żadnemu gdy się ktory czego dowini: iakoż o mężoboystwa radził aby ie gardłem karał. Tenże namawiał Krola do tego, aby k temu ślachtę przywiodł, iżby oni grunty swoie wszystkie Krolowi puścili; gdyż o nie wielkich trudności sami miedzy sobą zażywaią, y z tąd morderstwa y zabiiania miedzy nimi bywaią: á oni żeby od Krola żołd pewny brali, á w mieściech mieszkali: na co żeby konie chowali, y sami zawzdy gotowi ku potrzebie woienney we zbroi na roskazanie Krolewskie wsiadali. Dozwoliwszy im tylko folwarkow iakich małych mieć na wsiach swych, coby ich swym pługiem zorać mogli. A Starostowie Krolewscy mieli płacić każdemu z onychże dobr gdy czas przyidzie, wybrawszy czynsz od Kmieci ich, z ktorych da każdy rad dziesięć złotych płatu do roku Panu gdzie nie będzie nic robił. A tym obyczaiem uszliby zwad y trudności domowych, tak około granic iako około zaymow dobytka. K temu w mieście mieszkaiąc wrządzieby byli lepszym y karaby snadnieysza była, boby się Urzędu obawiać musieli. Prawa zaśię takie chciał mieć: aby dwanaście Sędziow ną nich siedziało, na kształt Parlamentu: á przed nimi aby swą rzecz każdy powiedał po prostu, bez wszelkiego nakładu: á Sędziowie byli opatrzeni z skarbu pospolitego. Na wiele inszych rzeczy Krola podwodził, mowiąc: Iż się tak z tą wolnością nigdy nieprzyiacielowi nie odeymiecie, iedno zawsze Krol u ślachty w niewoley będzie, á ślachta u nieprzyiaciela: á tak będzie to iako niewieście nierządne Krolestwo zawzdy. Podobała się ta rada Krolowi, ale ślachcie namniey: y przetoż nie zawzdy się im pokazował, y prawie w czas umarł. Leży u S. Troyce pod mosiądzowym przykryciem.

Mor w Polszce

Tegoż roku był mor wielki w Wielkiey Polszce: potym przyszedł do Krakowa: ucichnął na zimę, bo była zima wielka y mroźna: ale na lato zaśię znowu ieszcze więtszy był mor niż pierwey.

Ten Krol Olbracht iako był z przyrodzenia chciwy sławy dobrey, zwłaszcza w Rycerskich rzeczach, starał się oto pilnie, iakoby był z Turki zwieść bitwę mogł, chcąc się pomścić śmierci stryia swego: ale pierwey umyślił wygnać Stephana z Wołoch abo poimać, iako byli w Lewoczy miedzy sobą Krolowie oba bracia cicho zamknęli: gdzie chcieli Zygmunta brata na iego mieyscu posadzić. Naprawił tedy niektore poddane swoie Krol, aby puścili głos, że Turcy y Wołoszy ciągną wielką mocą na Podole: y przetosz się ślachcie wszystkiey ruszyć kazał skoro na Wiosnę, lata Pańskiego 1497. Do Alexandra też

Ruszenie pospolite do Wołoch. Roku 1497.

brata

brata posłał, ktory także Litwę k woli iemu wszystkę ruszył. Nuż do Jana Tiffeniusza Mistrza Pruskiego, ktory mu się też nie wymowił z tego, y gotował się iako mogł nalepiey. Także do Xiążęcia Mazowieckiego Konrada: lęcz samego wypuścił z tey woyny, gdy przysięgę swą oddał, tylko co ludzi posłał. Zołnierza też niemało przyiął, tak iezdnego iako pieszego. Ściągali się tedy wszyscy do Lwowa: sam trochę Krol zastanowił się u Przemyśla z bratem Zygmuntem. A naprzod do Wołoskiego Wojewody posłał Krzesława z Kurozwąk Rożyca Biskupa Kujawskiego, z Mikołaiem Podlodowskim z Przytyka Herbu Janina Kasztellanem Radomskim, aby był gotow dobywać pod Turki Biłagrodu y Kiliey, y z nim przeciwko Turkowi wespoł ciągnął á woysku iego żywności dodał. Rad był temu barzo Stephan, y z niszczego się nie wymowił podług powinności swey Krolowi, gotow będąc z iego woyskiem się złączyć y ciągnąć z nim na Turka: ale aż po niżey Dunaia, bo mu się naprzod wydzierać na tę woynę nie godziło, zwłaszcza będąc u Turkow w gardle, iakoż z tym też Posły swe do Krola posłał. Namawiali potym Biskupi Krola, widząc że Krol nie na Turki ale na Stephana się gotuie, aby dał tey woynie pokoy: á miedzy innymi Krzesław Kurozwącki, ktory ieździł do Wołoch: do ktorego też y Fryderyk Kardynał pisał w tey rzeczy: ale mu Krol tak powiedział, że tobie Księże nieprzystoi iedno w kościele rządzić, á w Rycerskie sprawy się nie wdawać, bo ty mego umysłu nie wiesz ani żadny iedno ia sam, y ta suknia ktora na mnie iest by wiedziała wrzuciłbych ią w ogień. Y z tądże się niektorzy domniemywali, że z nauki Kallimacha tę woynę dla tego był podniosł, aby ślachty iednę część woyną wytracił á drugą sobie zniewolił. Y z tąd on rym: Za Krola Olbrachta wygubiona Slachta. A Stephan iuż też zrozumiał dobrze co bydź miało: abowiem dowiedział się wszystkich taiemnic Lewockich od Węgrow, ktorzy nie życzyli Wołochow Polakom: przeto posłał szpiegi gdzie się Olbracht obroci: y obaczył że się nasi ruszyli od Lwowa do Pokucia á nie do Kamieńca, gdzie im była bliższa droga ku Kiliey y Biłagrodu. Posłał tedy do Krola trzech Posłow swych co zacnieyszych, ktorzy go pytali, ieśli iako przyiaciel czy iako nieprzyiaciel iedzie do Wołoskiey ziemie. Bo ieśli na Turki przyiechał mogł prostą drogą ciągnąć, niż tędy ku Kiliey, gdzie gotow mu był na drogę zasyłać żywność: lecz ieśli Wołoch przyiechał woiować, będzie tego Krol żałował zawżdy. Krol się o takie hardę poselstwo rozgniewał, y Posły poimać kazał, y do Lwowa zasłać, co uczynił nad obyczay y prawo wszech na świecie ludzi: gdyż Poseł ma bydź wszędzie wolen. A tak nie czekawszy Krol Litwy, Mazowszan, Prusow, wciągnął do Wołoch, maiąc ludu Polskiego godnego do boiu około ośmdziesiąt tysięcy, krom tego motłochu innego, á samych wozow było na trzydzieści tysięcy, á to iuż było miesiąca Lipca. Tam rada była, ieśli pierwey Krol miał wziąć Chocim, czyli do Soczawy prosto ciągnąć. Radzili iedni aby byli pierwey Chocim wzięli, á nieprzyiaciela sobie pozad nie zostawowali, iżby swiebodne y przespieczne było iechanie do woyska: iakoż była to rada dobra: ale że więcey tych było co do Soczawy iako do głowy prosto chcieli, szli do Soczawy: ktorą [na czworo rozdzieliwszy woysko] w koło obegnali, spodziewaiąc się aby się poddać mieli, bo się im był Stephan naprzykrzył: ale się dobrze bronili, y co nasi we dnie dziurę uczynili, to oni ią w nocy zaprawili. A tak gdy długo leżeli, Wojewoda zebrawszy lud niemały Czaklow, Turkow, Tatarow, Wołochow, nieśmiał się walnie potykać, ale z lasow y z gor okrutnie mordował nasze, zwłaszcza na picowaniu, bo zarąbane wszędzie drogi na lesie były, aby do naszych żadna żywność nie szła. Widząc nasi złe znaki wszystkie, narzekali na Krola, iż ie tam na zgubę wywiodł, á te były znaki: Krolewski koń biały co szedł na podwodzie w potoczku małym utonął: wołow dwie-

Posłowie do Stephana.

Kurozwącki Krola odwodzi od woyny.

Posłowie Wołoscy.

Krol Posły posadzał.

Krol wciągnął do Wołoch.

Soczawę nasi oblegli.

Złe znaki.

ście co ſpiże wiozły za woyſkiem źle wyſzły ze Lwowa rozpędził wiatr, iż ich ledwie po polu pochwytano: chłop co ſię mu głowa kaźiła we Lwowie wołał: na ſwe zle iedziecie: nuż grom zabił Slachcica iednego pod namiotem, y dwanaście koni: Kapłan maiąc Mſzą upuścił na źiemię Sakrament. A tak proſili Krola żeby ie do domu puścił, zwłaſzcza gdy nie było drugich, iako Litwy z Alexandrem, Mazowſzan, Pruſakow, ktorych Miſtrz umarł we Lwowie Tyſſenius, k temu że też Wojewoda ſłał do Krola o pokoy proſząc, także do Krola Władyſława do Węgier aby ſię w to włożył do brata żeby go zaniechał. Zaczym przyiechali Poſłowie Węgierſcy od Krola Władyſława do Krola, upominaiąc y proſząc aby z Wojewodą miłościwie nałożył, by w roſpacz nie przyſzedł á do Turkow ſię nie uciekł. Y przetoſz Krol z tey przyczyny wziął z Bogdanem Stephanem przymierze: bo też był zachorzał, częścią podobno z fraſunku że mu ſię nic po myśli nie wiodło, częścią z prace. Także odſtąpił od oblężenia Szoczawy, á na pewny dzień odiazd ſwoy po wſzyſtkim woyſku obwołać kazał. A gdy ſię tego dowiedział Stephan że naſi przez Bukowinę mieli ciągnąć á nie tam tędy ktorędy ſzli, poſłał do Krola, przeſtrzegaiąc go aby tamtędy nie chodził, á to dla tego aby na leſie Wołoſza iako ſą zdrayce wielcy ludziom iego złości iakiey nie wyrządzili: ale radził żeby polmi obiechał, powiedaiąc że acz tam daley trochę, ale nie tak gorzyſto. Wſzakże iż mu w tey mierze Krol wiary dać niechciał, rozumieiąc że to dla tego czyni aby mu tamtego kraiu [ktory ieſzcze był cały] nie napuſtoſzyli, obrocił ſię proſto na Bukowinę, gdzie naſzy czwartym noclegiem przyſzli, á wſzędzie gdzie ſzli ſzkody nieżmierne Wołochom czynili, więc bez ſprawy ſzli, iako doma prześpiecznie ſobie poczynaiąc, co bacząc Wołochowie zaſadzkę na nie uczynili na Bukowinie, y drzewa na to podtarli. Gdy Krol onego dnia przez on las ze wſzyſtkim woyſkiem nie mogł ſię przeprawić, bo było laſu na dwie mili wſzerz, á k temu zła droga przeżeń była y gorzyſto barzo, położył ſię tamże w leſie, á wielkie Polaki przed ſobą w przod poſłał, ktorzy on las tegoż dnia prześpiecznie przeſzli, y żadney ſzkody nie wzięli. Nazaiutrz wyſławſzy Krol przed ſobą wozy y działa, ſam na woźie kazał ſię wieść że był chor, á dwor wſzyſtek około niego iechał, za nimi ciągnęli Mali Polacy y Ruś, á naoſtatku ſzli ſłużebni. Gdy było w puł laſu zarąbawſzy drogę oſkoczyli wozy Wołochowie, y wyłupili ie, działa naſzym odięli. W tym Stephan z woyſkiem ſwym nadiechawſzy uderzył na naſze z tyłu, okrzyk wielki uczyniwſzy. Naſi co nazad ſzli obrocą ſię do nich, á owi też na leſie bronią ſię iako mogą, iednak że do ſprawy przyść nie mogli, áni też ieden do drugiego prześć y wyſłuchać go mogł, przez wielki trzaſk ludzi w oney trwodze y łom drzewa ktore ſię na leſie zewſząd waliło, y wiele naſzych pobiło. Zaczym nie wiedząc iako inaczey rzucą ſię nazad naſi wſzyſcy, tam gdzie oboz pierwſzy mieli, y tamże ſię Wołochom trochę oprą, ktorym Krol na ratunek dwor wſzyſtek poſłał. Zaczym wytoczywſzy ſię naſi z onego laſa, y prędko ſprawiwſzy, potkali ſię z Wołochy, gdzie też iuż Wołoſza wſzyſtka uſłyſzawſzy bębny y trąby z laſa ſię zbiegała. A naſi też także na pomoc ſwoim ſzli, y Krol ſam za nimi przyiechał. Przeto Wołoſza niemogąc naſzym wytrzymać wnetże pola uſtąpili, ktore odpędziwſzy precz naſi przez on las przeſzli, nie maiąc od nich więcey przenagabania żadnego. Las przeſzedſzy położył ſię Krol nad ſamym laſem, y tam dzień odpoczywał dla ſwych, aby ieśliby ſię gdzie obłąkali do ſwych trafili. Tamże ſię obrachowawſzy, naleźli to, że ich ſiła miedzy nimi nie doſtawało: z ktorych iedni byli pobici, iako dwa Tęczyńſcy, Mikołay Wojewoda Ruſki, á drugi Gabryel z Morawice, Herbort, Grotowie dwa Rawiczy, y Gniewoſz, Raphał Humieńſki Gozdawa, Jerzy Murdelio, y inni: á drudzy poimani, ktorzy nieoſtali

Tyſſenius Pruſki Miſtrz umarł.

Poſłowie Węgierſcy.

Przymierze.

Krol odciąga od Soczawy.

Bukowina.

Naſi porażeni na leſie.

Bitwa z Wołochy.

ſię aż w Tatarach abo Turkach, iako Jan Tęczyńſki Zbigniewa Podkomorzego Krakowſkiego ſyn, Piotr Pruchnicki Herbu Korczak, Staniſław Targowicki Herbu Tarnawa, y innych wiele: z ktorych nierychło ſię potym drudzy wracali do domu, iako Odrowąz Wojewodzic Ruſki aż w oſimnaście lat, tak iż nikt go nie poznał, tylko ſama matka, á nawet y do śmierci temu ludzie nie wierzyli aby ten był, bo obyczaie zmienił, y nikczemnik ſię z niego ſtał. Nad drugimi Wołoſza okrucieńſtwo wielkie działała, y za włoſy ie [bo na ten czas długie włoſy naſi noſili] na drzewie wieſzała. A od tychże czaſow ięli ſię podgalać y ſtrzydz. Potym iuż mądrzey ſobie naſi poczynali á niż pierwey, ſprawą wſzędzie ſzli, wſzakże ich przedſię Wołochowie gdzie mogli trapili: á nawet iedney nocy maiąc wiatr potemu trawy [iako tam ſą wielkie] wkoło nich zapalili, tak iż pożarem obozby im był zgorzał: ale w czas obaczywſzy, koſami w koło obozu trawę daleko pokoſili, y tak bez ſzkody zoſtali. Miewali y kilka utarczek naſi z nimi, ale nigdziey Wołoſza nie wſkorała, bo im naſi zawzdy rządnie dobili. Nad Mazury ſię trochę pomścili, gdy ich ſzło ſześć ſet koni od Xiążęcia Mazowieckiego na pomoc Krolowi. Stephan przeciwko im wyprawił trzy tyſiące Wołochow, ktorzy zaſtąpiwſzy im u wſi Sepnice bitwę z nimi zwiedli. Bronili ſię doſyć długo y dobrze Mazurowie, iednak od wielkości przemożeni y zbici. Zaczym wziąwſzy ſerce na naſze Stephan, zaległ im był u Czarnowic nad Prutem ze wſzyſtkimi ſwymi ludźmi, chcąc bronić przeprawy przez rzekę. Wſzakże naſi mocą wielką ſię przeprawili, y bitwę rządną mu dali, tak iż poſzła w las Wołoſza á więcey ſię naſzym na oczy nie ukazowała. Z tę tu ſtronę Prutu Krol będąc trzy dni leżał, bo chor był. A przez ten czas naſi ſzkodę wielką w ziemi Wołoſkiey uczynili, y plonu nie mało wygnali. Tamże w nocy nowina tą do woyſka przyſzła że nieprzyiaciela tuż nad ſobą maią, á Krol że ich koniecznie odiechać chce. Zaczym trwoga wielka w woyſku powſtała, tak iż Wielcy Polacy nawiązawſzy tłomokow do koni uciekać chcieli, y wozow tam zodbiegać. A tak Krol, acz był chor barzo, muſiał na konia wſieść, y z namiotu ſię im ukazać. Zygmunta też brata ſwego do drugich poſłał, ubeſpieczaiąc ich w tym, że o niebeſpieczeńſtwie żadnym niewie, ani ich też odiechać chce: ktory z zapalonemi świecami ieżdżąc wſzędzie po woyſku, ledwo onę trwogę uśmierzył.

Polacy ſię podgalaią.

Wołoſza Mazury pobiła.

Wołoſza pogromiona.

Trwoga w Obozie.

Nazaiutrz gdy ſię Krol w drogę ruſzyć miał przyſzło Litwy kilkanaście tyſięcy od Alexandra, ktorzy przez ten wſzyſtek czas nad Bugiem rzeką u Bracławia leżeli, zamek ten oprawiaiąc y fortifikuiąc. Proſiła tedy Litwa Krola aby ich do ziemie nieprzyiacielſkiey puścił, dla zdobyczy: ale Krol niechciał tego uczynić, wymawiaiąc ſię złym zdrowiem ſwym, dla ktorego muſiał ſię coprędzey nazad kwapić. A gdy iuż Nieſtr przeſzedł u Sniatynia, dopiero ono woyſko wſzyſtko roſpuścił, á ſam pomału kazał ſię wieść do Lwowa, y tam tak długo leżał aż ozdrowiał. Z tamtąd wrociwſzy ſię do Krakowa niczym ſię innym nie bawił iedno bieſiady, gry, tańcy, y białymigłowami: y trafiło ſię to iednego czaſu, że gdy po Krakowie ſamowtor abo ſamotrzeć w nocy chodził, bez światła, trafił na iakieś pachołki pijane, ktorzy powadziwſzy ſię z nim ranili przez twarz, y nierychło ſię mu ta rana zagoiła.

Litwa przyiechała.

Bracław Alexander oprawił.

Krol ranion na burku.

Tegoż roku ziechawſzy ſię do Nyſſy Mikołay Xiążę Opolſkie, Henrykus Kleckie, Jan Roth Biſkup Wrocławſki, Kazimirz Xiążę Cieſzyńſkie, poſwarzyli ſię ſami w Radzie na Ratuſzu. Tam Mikołay Opolſkie Xiążę, maiąc puginał pod ſuknią, rzucił ſię z nim pierwey na Henryka, potym na Biſkupa, potym na Cieſzyńſkie Xiążę, ktory był Staroſtą Sląſkim. Popadli go chcąc mu wydrzeć puginał, także targaiąc ſię z nim ſpadli z gory na doł: á gdy mu puginał wydarli,

Zwada Sląſkich Xiążąt.

darli, uciekł do kościoła: ale Biskup kazał go z kościoła wziąć: tamże zarazem ścięt przed Ratuszem, bo im zadał kilka ran kłotych.

Roku 1498.

Kościoł S. Piotra.

Lata 1498. Mistrz Jan Fels z Poznania Pleban S. Szczepana, widząc cmyntarz mały, u swego kościoła, zaczym ludzie zmarłe chowano leda kędy w polu, założył cmyntarz przed miastem Krakowskim, y kościoł na nim dał w drzewo zmurować, S. Piotra zowią, tamże Spowiednikow dwu ustawił Polskiego y Niemieckiego, aby zawżdy byli gotowi słuchać spowiedzi ludzi.

Stephan wtargnął do Polski.

Tegoż roku skoro na początku Miesiąca Maja, Stephan Wojewoda Wołoski chcąc się zemścić krzywdy swey ktorą miał od Jana Olbrachta, zebrał woysko niemałe Wołochow, Multan, Turkow, Tatarow, z ktoremi do Podola y do Rusi wtargnął, á minąwszy Lwow aż do Kańcugi miasteczka y do rzeki Wisłoki wszystkie wsi y miasteczka bez odporu splundrował, Przemyśl, Radymno, Przeworsko, Lancut miasta spalił: gdzie wielkość ludzi oboiey płci w niewolą Turcy, Tatarowie, y Wołoszy wywiedli: tak iż Tracya, Macedonia, Tatarskie hordy, Azya, y Grecya brańcami Ruskimi y Polskimi były napełnione: bo o sto tysięcy ludu, iako powiedaią, w te czasy wzięli, z niezliczoną bydła y stad wielkością: á co pobitych po drodze leżało, zwłaszcza ludzi starych y dziatek małych, liczby temu nie było. Potym ieszcze znowu Tatarowie odniozszy łupy do hordy miesiąca Lipca przyszli, y szkody niemałe poczynili. Przeto Krol Olbracht ślachcie wszystkiey kazał się na woynę ruszyć, á u Sendomirza się bez omieszkania zbroyno stawić. Na co gdy się nasi leniwo zbierali, nieprzyiaciel z wielką korzyścią do hordy się w całe wrocił. Co usłyszawszy nasi do domu się też wrocili, gdy mało mnieyszą niżli Tatarowie szkodę, zwłaszcza w Sendomirskiey ziemi, poczynili.

Miasta popalone.

Tatarowie wtargneli.

Ruszenie pospolite na Tatary.

Liga Węgrow z Polaki.

W tym brata Zygmunta do Krola Węgierskiego Krol posłał, prosząc o pomoc. Przeto w tey rzeczy przyiechał Biskup Wesperymeński Poseł do Krakowa, dnia 1. Lipca: gdzie uczynili Konfederacyą spolną miedzy sobą Węgrzy y Polacy przeciwko każdemu nieprzyiacielowi: z czego wszyscy pocieszeni byli, y *Te Deum laudamus* po kościelech śpiewali. Wszakże to naszym nie przyszło nic ku pożytku: bo zasię skoro po Tatarach na schodzie miesiąca Listopada, o S. Katarzynie, Turkow 70000. przez Wołochy do Podola wtargnęło, gdzie wszystkie włości około Niestru, Halicza, Zydaczowa, Drohobyczy, y Sambora ogniem y szablą woiowali: á nie przestaliby byli burzyć, by ich był Pan Bog sam nie zahamował, abowiem przyszły na nich srogie zimna, y śniegi takie wielkie spadły, że ani daley ciągnąć ani się wrocić mogli, gdzie krom koni ich y dobytkow ludzi samych więcey niż przez czterdzieści tysięcy od zimna zdechło: y wiele ich potym naydowano, ktorzy pobiwszy konie w brzuchy ich rospruté przed wielkim zimnem wleźli. Drudzy zaś co do Wołoch uciekli od Stephana Wojewody Wołoskiego byli zbici: ktory Wołochy swe w Polskie szaty zubierał [co ie na Bukowinie Polakom pobrał] y powiedał że ie Polacy pobili: Na ten czas przyszedł był taki strach na Polskę, że co żywo uciekało, á nawet drudzy z Polski prowadzić się iuż chcieli. Na Krakow też taka trwoga przyszła, że ięli wilkok mieszczanie murow wszędzie poprawować: y w ten czas brama S. Floryana z owemi wieżami iest wystawiona, y wał od Kleparza zbudowany, y Rudawa miedzy wał á mury puszczona.

Turcy wtargneli do Polski

Porażka na Turki.

Trwoga w Polszce.

Brama S. Floryana.

Roku 1499.

Roku 1499. przyiechał do Krakowa Biskup Waradzyński z Węgier od Krola Władysława do Krola Olbrachta, stanowiąc obronę przeciw Poganom. W co że trudno było potrafić przez Stephana Wojewody Wołoskiego, ktory wszystkie nieprzyiaciele zwłaszcza Turki y Tatary na Polskę pobudzał y nawodził, dla tegoż prosił za nim Krol Władysław brata Olbrachta, aby z nim łaskawie postępował, gdy sam Stephan tego żądał, y Posły swe na słowo Krola Władysława

tu był

tu był posłał. Tamże tych Krolow obrona spolna przeciw Turkom utwierdzona była: na co się też y Alexander Xiążę Litewskie podpisał. Tamże się stało odnowienie ziednoczenia W. X. Litewskiego z Koroną Polską, ieszcze za Jagiełła postanowionego. Nadto ieszcze przydana była deklaracya koło obierania Krola y W. X. Litewskiego, to iest aby obadwa te narody ieden bez drugiego Pana sobie nie obierali ani podnosili. Na co listy w skarbie Koronnym pod pieczęciami Panow Polskich y Litewskich są.

Ziednoczenie Litwy z Polską.

Tegoż czasu ugoda się stała miedzy Olbrachtem Krolem á miedzy Stephanem, ktory prosił Krola o to, aby mu winę wszystkę odpuściwszy na Województwie go iego własnym zachował, á on przeciwko każdemu nieprzyiacielowi iego miał bydź gotow. Czego mu Krol łaskawie pozwolił, y wszystko odpuścił. Kondycye te też miedzy nimi były, aby zbiegow żadnych z obu stron nie przyimowali: á ieśliby się ktoremu przytrafiło Wołoskiemu Wojewodzie zbieżeć przed Turki do Polski, tedy go Krol miał przyiąć, y pomoc mu iakoby zaś do swego państwa przyśc mogł: też Wojewoda powinien był dawać pomoc przeciw Turkom, tak Polakom iako Węgrom czasu potrzeby, y przestrzedz wczas gdzieby co niebeśpiecznego z Turek obaczył: Sprawiedliwość aby Starostowie z obu stron nieodwłoczną czynili: kupcom żeby wszędzie wolno ieździć było. Czego są ieszcze listy w skarbie.

Zgoda z Stephanem.

W ten czas też Kniażia Moskiewskiego Iwana Wasilewica Posłowie u Krola byli w Krak: o przymierze y przyiaźń prosząc: co snadnie otrzymali.

Posłowie Moskiewscy.

Tegoż roku Władysław Krol Węgierski y Czeski, także Olbracht Polski, trzeciemu swoiemu bratu Zygmuntowi Głogowskie y Opawskie Xięstwo w Sląsku postąpili, y nad gornym Sląskiem Starostą go przełożyli: na ktorym państwie będąc tak poddanym iako pogranicznym ludziom barzo się dobrze zachował, y rozboie w Sląsku uskromił.

Zygmunt Sląskie Xiążę.

Dowiedziawszy się Cesarz Turecki Bayzet o tym ziednoczeniu Krolow, posłał Posły swe do Krola Polskiego, pokoiu abo przymierza prosząc: bo na ten czas wodą y ziemią państwa Weneckie woiował, y Metonę y Koronę miasta znamienite im wziął: do tego ludzi w niewolą wiele im pobrał: tak aż pokoy u Turkow odkupić drogo musieli. A w ten czas też wielkie woyny we Włoszech były, gdy Hiszpani z Francuzy o Krolestwo Neapolitańskie, á Maxymilian z Szwaycerami, także Papież z Florentyny, y Wenetowie z Genuensami, nuż Medyolanczycy z Panem swym Ludwikiem Sforcyą Dziadem Bony Krolowey Polskiey, ustawicznie woyny wiedli.

Posłowie Tureccy.

Walki we Włoszech.

Tegoż roku urodził się na Kaźimierzu w Krakowie miedzy Żydy Cielec ze dwiema głowami, iedna była na tyle á druga na przodku, á ogon we śrzodku grzbieta był: nog miał siedm na prawym boku, á na lewym żadney: insze członki miał spełna, był nieiako podobien bliźniętom, długo przed fortą glinianą leżał na dziwy ludziom.

Cud.

Tegoż roku Iwan Wasilewic W. Kniaź Moskiewski, nalazszy przyczynę na Litwę iż Alexander corce iego Helenie ktora była za nim nie zbudował Cerkwie Ruskiey na Wileńskim zamku, k temu że się mienił mieć prawo na Ruskie krainy aż po Berezynę rzekę, zmowił się z Mindykiereiem Czarem Przekopskim, y podniosł woynę przeciw Litwie. Posłał też do Kniażia Siemiona Możayskiego, y do Kniażia Wasila Osiemiatczyca, namawiaiąc ich z prożbą, aby ze wszystkimi zamkami swoimi Siewicrskimi od Alexandra odstąpili, á iemu służyli. Ktorzy wnet postanowienie takowe y przysięgę z Moskiewskim uczynili, aby W. X. Litewskie z pomocą iego woiowali, á coby zamkow Litewskich wzięli to im Kniaź Moskiewski wszystko obiecał dać. A gdy im przysiągł to spełnić, posłał zaraz Wojewodę swego Jakowa Zaharmicza na pomoc im: z ktoremi po-

Moskiewski podniosł woynę przeciw Litwie.

mi poſzli do Brańſka y do Siewierſkiey źiemie. A gdy przyćiągli pod Brańſk, á Woiewody Brańſkiego na ten czas nie było, tedy Brańſzczanie niektorzy wiedząc o Moſkwie umyślnie na zdradzie zamek zapalili: widząc Moſkwa iż zamek gore, rzucili ſię ku zamkowi, y wzięli go. Także te zamki na ten czas do Moſkiewſkiego ſię doſtały w ręce, Czernieiow, Starodub, Nowogrodek, Siewierſki, y inne.

Moſkwa wzięła Brańſk Czernieiow Starodub Nowogrodek.

Alexander ſłyſząc to zebrał woyſko, y poſłał z nimi Hetmana ſwego Xiążę Konſtantyna Oſtrowſkiego, y Mikołaia Radziwiła, Hreora Ośćika, y innych wiele: á ſam za nimi ciągnął do Boryſowa. Konſtantyn ciągnął ku Smoleńſku: á na Smoleńſku na ten czas Woiewodą był Staniſław Kiſzka, ktorego Konſtantyn wziąwſzy z ſobą ciągnął do Drohobycza, á tam doſtał ięzyka. Ten powiedział, iż Jakow Hetman Moſkiewſki z niewielkim woyſkiem pod Drohobyczem leżał, ale tak trzeci dzień przyſzli k niemu drudzy Woiewodowie Moſkiewſcy z wielą ludzi: á przetoſz im nie radził aby mieli bitwę z Moſkwą zwodzić, gdyż naſzych było mało. Wſzakże naſi niedaiąc mu w tym wiary na Moſkwę ciągnęli, y przeſzedſy wieś Łopacinę, á nie doſzedſzy do rzeki Wiedroſzey, we dwu milach od woyſka Moſkiewſkiego ſtanęli, gdzie dowiedzieli ſię zapewne iako Moſkwy barzo wiele, á iż iuż naſzych czekaią ſtoiąc w ſprawie, y gotowi ku bitwie ſą u Wiedroſzy. Przeto Konſtanty wſzedł w radę z Pany y z Rycerſtwem, co miał czynić. Zgodzili ſię naſi zwieść bitwę z Moſkwą. A tak ciągnęli dwie mili laſy y błoty: á ſkoro wyſzli na pole potkali ſię z Moſkwą: gdzie wiele ludzi z obu ſtron padło. A Moſkwa uſtąpiwſzy nazad poſzli precz przez rzekę Wiedroſzę: bo ſię ſpodziewali więcey ludzi Litewſkich z laſa przybydź. A gdy Litwa do rzeki Wiedroſzy przyſzła, Moſkwa obaczyła woyſko Litewſkie barzo małe, á że poſiłku żadnego nie miało [iakoż tylko ich pułczwarta tyſiąca było, á Moſkwy czterdzieśći tyſięcy] przeto widząc ich mały poczet ſkoczyli ku Litwie, á tam ich porazili na głowę. Poimali też miedzy inſzemi Hetmana ſamego Xiążę Konſtantego, y Hreora Ośćika Herbu Trąby, Litowara Chreptowica Marſzałka, Mikołaia Chlebowicza Herbu Leliwa, y Zienowica [ktorzy puł pierśćienia á krzyż na wierzchu tym ſpoſobem w polu czerwonym noſzą] y wiele innych. Ale Konſtantyn był w tęſzym więzieniu chowan niż drudzy: abowiem powiedano że miał ręce opak ołowem nazad zalane y nogi okowane, przeto muſiał mu przyſięgę iaką on chciał czynić. Noſi dom Xiążąt Oſtrowſkich zdawna S. Jerzego za Herb, rownie iako y inne przedtym Xiążęta Ruſkie noſiły, y dziś Moſkiewſki noſi. Lecz przy tym y innych dziſia używaią.

Konſtanty Xiąże Oſtrowſkie.

Kiſzka.

Litwa porażona.

Hetman Konſtanty poiman.

Zienowicow Herb.

Herb Oſtrowſkich.

Teyże Jeſieni Moſkwa zamek Puciwil wzięła za Kijowem mil ſześćdzieſiąt w polach, á od Czernichowa 30. mil: gdzie Sapihę Herbu Lis w więzienie wzięto, y oſtatek Siewierſkiey źiemie Moſkwa poſiadła, y Dorohobuż, y Toropiec: owa barzo wiele źiemie Litewſkiey na ten czas Moſkwa wzięła.

Sapiha poiman.

Moſkwa wzięła Siewierſką ziemię.

Teyże Jeśieni Mindikirey Czar Przekopſki poſłał ſyna ſwego Achmatkireia Sołtana, z inſzemi ſynami ſwemi, ktorzy zwoiowali źiemię Wołyńſką, y ſpalili miaſto Włodzimirz, Brześćie ſpuſtoſzyli: nuż około Bełza, Kraśnika, Turobina, Kraſnegoſtawu, Lublina, Urzędowa. aż do rzeki Wiſły burzyli. Przeciw ktorym zebrał ſię Olbracht Krol: ale gdy niemogł Pogan dogonić, wrocił ſię do Krakowa. Ci Tatarowie rychło potym złożywſzy łupſ w Przekopie, mieſiąca Września, wrocili ſię zaſię, y u Zawichoſta przebywſzy Wiſłę począwſzy od Opatowa aż do Brześcia Litewſkiego nazad ciągnąc wſzyſtkie włośći ſplundrowali. A znaczyła tę ſrogą plagę Pogańſką Kometa, ośmnaśćie dni przed pierwſzym wtargnieniem Tatarſkim trwaiąca: y Kurza noga ktora na ten czas zgorzała, w Piątek prawie przed Kwietną Niedzielą. Była trocha Zołnierzow

Tatarowie.

Kometa.

Kurza noga zgorzała.

na Po-

na Podolu, nad ktorymi był starszy Piotr Myszkowski Jastrzębiec Starosta Lwowski, ktorzy naieżdżiwszy się nad nimi dali im pokoy bo im nierowno było. Ruszył się Krol Olbracht za nimi z Krakowa o S. Krzyżu w Jesieni, za ktorym też mieli Krzyżownicy ciągnąć, na ktore Legat Papieski przyniosł listy aby byli obroną przeciw Poganom: ale skoro Krol uiechał, Krzyżownicy rzucili się na Zydy w Każimirzu, y wiele ich połupili y pozabiali, wyłamawszy do nich fortę glinianą. Krakow przed nimi zamkniono było, y tak szli po wale przez Stradom. A w ten czas z muru patrzyli Posłowie Tureccy, y grożili im, wyciągaiąc ręce. Potym za Krolem szli, ale nie w czas, bo iuż byli Tatarowie uszli nabrawszy się, iako zawżdy czynią. Piotr Myszkowski. Zydy połupiono.

Potym Roku 1500. Alexander W. X. Litewskie posłał do Polski, do Czech, y do Niemiec lud zbierać za pieniądze przecim Moskiewskiemu: ktorych zebrał poczet niemały: á w Poznaniu pieniądze im dawano, nad ktoremi Zołnierzami był starszy Jan Polak Karnkowski Herbu Junosza. Z temi tedy ludźmi y z woyski swemi Litewskimi Alexander ciągnął do Mińska: á tam mu przyniesiono nowinę, iż Dimitr syn Kniażia Moskiewskiego ciągnie z wielkimi woyski y z działy pod Smoleńsk, y iuż Smoleńska dobywa. Usłyszawszy to Alexander, posłał przeciw iemu Litwę z Stanisławem Białym Kasztellanem Trockim y Starostą Zmudzkim, także Jana Polaka z służebnymi: á Moskwa tym pilniey Smoleńska dobywała czyniąc szturmy w nocy y wednie: wszakże za pomocą Bożą odbici byli, y wielką trudność podiąwszy y u szturmu barzo wiele ludu straciwszy, z wielką hańbą y sromotą od zamku odstąpili: á Biały y Jan Polak Karnkowski przebywszy Niepr u Orsze pod Smoleńsk przyciągnął. Usłyszawszy to Dymitr tym prędzey się pokwapił do Moskwy, á woyska Litewskie położyły się na gorach, y leżeli tam przez Jesień. A gdy Zima przyszła wrocili się do domu. Zaczym Litwę dwoia w ten czas szkoda podkała: Pierwsza od nieprzyiacioł: druga iż pieniądze prożno wydali na Zołnierze, ktorzy posługi im żadney za to nie uczynili: y owszem czego nieprzyiaciel nie zwoiował to oni splundrowali. Roku 1500. Karnkowski Hetman do Litwy. Moskiewski pod Smoleńskiem.

Roku 1501. dnia 11. Stycznia Krol Olbracht złożył Seym w Piotrkowie, gdzie Posły Tureckie ktorzy cały rok na to czekali odprawił, z przymierzem do piąci lat. Tamże zaraz po nich przyiechali Posłowie Czara Zawolskiego Sachmata, ktorzy sprzyiężenia z Polaki y Litwą przeciwko Moskiewskiemu y Przekopskiey hordzie żądali. Co było Krolowi wdzięczno: y uczynił przysięgę na to z Pany Koronnymi y Posłami W. X. Litewskiego od Alexandra ku tey sprawie posłanymi. Przysięgali też Posłowie Tatarscy zwykłym obyczaiem na szable gołe, leiąc na nie wodę, ktorą pili, mowiąc: iż ktoby tę przyiaźń y to sprzymierzenie złamał, tedy niechayby od tey szable zginął, y krew się iego tak lała iako się ta woda leie. Odprawieni tedy ci Posłowie do hordy z wielkimi podarkami, á przy nich Jan Olbracht Krol posłał Krzysztofa Teślika, á Alexander Michała Haleckiego, ktorzy obadwa umieli po Tatarsku dobrze, do Czara, będąc iego przyiaźni wdzięczny, á postępuiąc mu Jurgielt to iest za trzydzieści tysięci złotych Kożuchow y Sukna, á on miał z woyskiem swoim, ktorego był powinien stawić trzydzieści tysięcy, bydź gotow przeciw każdemu nieprzyiacielowi. Przyiechali też Posłowie y od Wojewody Wołoskiego Stephana na ten Seym, prosząc aby mu według przymierza Krol wydał zbiega Piotra syna Wojewody pierwszego Heliasza, dla tego iż się sadził na Hospodarstwo Wołoskie. O czym gdy się długo z Pany Krol radził, niechcąc sobie Stephana gniewać [bo się też do Prus na ten czas wyprawował] dał go ściąć we Czhowie, na co patrzyli Posłowie Wołoscy: á iżby się śmierć iego nie zdała bydź bez przyczyny, rozsławiono iż zfałszował listy Krolewskie. Tak tedy Krol Olbracht Roku 1501. Seym w Piotrkowie. Posłowie Tureccy odprawieni. Posłowie Tatarscy. Halecki. Upominki Tatarskie. Posłowie Wołoscy. Wojewodzic Wołoski ścięt.

odprawiwszy Posłow Wołoskich do Torunia się wyprawił, aby przysięgę wziął od nowego Mistrza Pruskiego Fryderyka syna Xiążęcia Saskiego, ktory acz był na prozbę Krolowey Matki od Krola na to państwo obran, iednak się długo Krolowi z posłuszeństwa wyłamował: á gdy do niego Krol posłał, on zwłoczył ode dnia do dnia, aż w tym Krol Jan Olbracht apoplexią umarł. Ciało iego do Krakowa odwieziono, y w Kościele na Zamku uczciwie iest pogrzebione, w kaplicy S. Jana. Był Jan Olbracht urody wysokiey, płci czarnawey, miał uczenie nie złe, y bawił się czytaniem, zwłaszcza Historyki rad czytał: Krasomowca był wielki, hoyny, skłonny ku każdemu, Dworu swego tysiąc y sześć set koni obecznie chował, mieczyk zawżdy przy boku miewał: był dowcipny, śmiały wielkomyślny, ale nie fortunny, acz przed śmiercią poczęło mu iuż było szczęście lepiey służyć. Smierć iego znamionowała Kometa, ktora trwała Miesiąc. Gałka z Ratusza Krakowskiego też spadła, ktorą nowo y mocno Cieśla wprawił. Krolował lat ośm, y miesięcy 8. Wieku swego miał czterdzieści lat y miesiąc. Po iego pogrzebie Fryderyk Kardynał posadził niektore Duchowne, o skarby ktore pobrali po nim, á zwłaszcza Drzewickiego Herbu Ciołek Podkanclerzego Koronnego, u ktorego to w mocy było: á wszakże potym wypuszczon.

Fryderyk Mistrz Pruski. *Krol Olbracht umarł.* *Znaki śmierci Krolewskiey.*

Teyże Jeseni Czar Zawolski Sachmat syn Achmata przebywszy Wołgę y Don abo Tanais rzeki ze wszystką Hordą Zawolską przyciągnął na pomoc Litwie przeciw Moskiewskiemu, ktorego prowadził Poseł Litewski Michayło Halecki, wciągnął prosto w ziemię Siewierską, gdzie pustoszył państwa Moskiewskie aż do samego Brańska, y dobył Nowogrodka Siewierskiego, á insze zamki poddały się dobrowolnie: ktore Czar Zawolski Haleckiemu podawszy w moc żeby ie wziął na Alexandra W. X. Litewskiego sam stanął na Nieprze miedzy Czernichowem á Kijowem. Tamże Czara Przekopskiego Mindykiereia, gdy mu onych pol chciał bronić, stoczywszy bitwę z nim poraził: á potym zwycięstwie posłał do Litwy, powiedaiąc iż im przyszedł na pomoc we stu tysięcy koni Hordy swoiey, á prosząc Alexandra áby się z nim ziechał y nieprzyiaciele swoie woiował. A w ten czas Polacy Alexandra na Krolestwo wybrali: ktory Sachmata na ten czas zaniechawszy gotował się z Pany Litewskimi do Krakowa na Koronacyą.

Czar Zawolski. *Czar Zawolski poraził Przekopskiego.*

ALEXANDER
KROL POLSKI.

SKoro po śmierci Olbrachta zaraz według zwyczaiu Seym dla wybrania nowego Krola Fryderyk Arcybiskup y Kardynał w Piotrkowie złożył: na ktorym Senatorowie y Rycerstwo Koronne rozmaite zdania swe podawali. Bo iedni Władysława Węgierskiego y Czeskiego Krola chcieli, czego był powodem Piotr Kmita z Wiśnicza Sreniawczyk Marszałek Koronny, y iuż byli posłali do niego na Budzyń Piotra Myszkowskiego Woiewodę Łęczyckiego z Mikołaiem Wroblowskim Kanonikiem Krakowskim, prosząc aby przyiechał na Krolestwo. Na co Władysław barzo rad przyzwolił, y do Cesarzą Maxymiliana, także do Ludwika Francuskiego Krola, y inszych Panow Chrześciańskich rospisał listy, iż go Pan Bog nietylko na Czeskie y Węgierskie Krolestwo wywyższyć raczył, ale y na Polskie. Drudzy zaś Zygmunta Głogowskiego Xiążęcia stronę trzymali. Ale ci przewiedli ktorzy Alexandrowi W. X. Litewskiemu życzyli: abowiem iuż tego przedtym doznali, że Władysław będąc Krolem Węgierskim á ktemu ieszcze Czeskim niemogłby tak Polszcze dogadzać iako było trzeba: czego świeże były przykłady; á też gdzieby był kto

Elekcya w Piotrkowie.

inszy Krolem Polskim oprocz Alexandra, tedy oderwałaby się iuż była zatym Litwa od Polski: co bydź nie mogło bez wielkiego krwie rozlania, bo się iuż Alexander brał z woyskiem chcąc dochodzić prawa swego mocą: iednak go matka Krolowa Helzbieta hamowała. A w tym na czas Panowie Litewscy przyiechali, Woyciech Tabor Biskup Wileński, y Jan Zabrzeziński Marszałek wielki, y Mikołay Radziwił Podczaszy, ktorzy według zlecenia Pana swego y Rad wszystkich mieli długie traktaty z Pany Koronnemi około wybierania Krola, dowodząc tego spiski spolnie między sobą uczynionemi, że tenże ma bydź Krolem Polskim co y W. X. Litewskim, y tenże W. X. Litewskim co y Krolem Polskim: bo gdzieby inaczey było, tedyby się rozłączenie tych Państw stało: co iuż sobie od tych czasow mocniey á niż pierwey rzekli trzymać, zgadzaiąc się na to, aby spolnie byli pod iednego Pana władzą, á ten aby w Polszcze wespołek y z nimi był wybieran y koronowan: zaczym też panowie Litewscy każdy według mieysc swoich w Senatorskim Kole wotować y zasiadać iuż mieli: tylko Sądy ich żeby im według zwyczaiu starego, zostawione były, nuż Marszałkowie Pieczętarze, Podskarbiowie, y inni Urzędnicy, żeby także byli Litewscy iako y Polscy, ktore artykuły wszykie według potrzeby spisawszy y Postanowiwszy Panowie Koronni, Alexandra W. X. Litewskiego Krolem Polskim obrali, y obwołali: y zaraz do Brześcia k niemu te Pany wyprawili: Andrzeia Rożę Arcybyskupa Lwowskiego, y Jana Lubrańskiego Herbu Gozdawa Biskupa Poznańskiego. A ten to był Lubrański, co z bratem swoim Mikołaiem Garcziną Wojewodą Poznańskim uczynił takową ordynacyą, że gdzieby niestało Lubrańskich, tedy Lubraniec na dalsze herbowne przypadać miał, iako na Laskarego, Swiecińskiego, Paniewskiego, ktorzy szli z domu tego: á ci dziewki dziedziczki własne posażyć mieli, y dać każdey z nich po piąci set czerwonych złotych: á ieśliby ktora w zakon wstąpiła, tedy dwie ście. Wszakże się to wszystko połamało po Tomaszu Lubrańskim Kasztellanie Brzeskim, gdy Jakub Chlewicki Herbu Odrowąż poiął corkę iego dziedziczkę, o co było kłopotu y mordow dosyć. Jechali też y ci Swieccy Panowie, Andrzey z Samotuł Poznański, Jan Tarnowski Sram przezwiskiem Lubelski Wojewodowie, ktorzy od Alexandra y od Panow Litewskich przysięgę wziąwszy, około zachowania praw y spiskow y zprzymierzenia Litwy z Polską, Krolestwo mu oddali. Tak Alexander bez omieszkania w tysiącu y czterech set koni do Krakowa przyiechał: bo się tego obawiał aby go brat Władysław Czeski y Węgierski Krol od niektorey części na Krolestwo Polskie wezwany nie uprzedził. Acz ten gdy usłyszał że brata iego obrano chętnie mu życzył tego, y wnetże Posły swe ktore iuż był z tą nowiną wszędzie rozesłał gonić kazał aby się wrocili, ale iuż drudzy daleko byli.

Posłowie Litewscy.

Alexander obran.

Posłowie po Krola.

Ordinacya Lubrańskich.

W ten czas Posłowie od Czara Zawolskiego Sachmata ktory na Kijowskich polach leżał przyiechali do Krakowa, skarżąc się na Polaki y Litwę, iż ich przez tak dalekie á trudne drogi na pomoc sobie przeciw Tatarom Przekopskim przyzwawszy sami się z nimi według zmowy y sprzysiężenia nie złączą, y tak długo tę woynę odwłaczaią, zaczym ich od zimna y głodu iuż wiele y z końmi leżąc tak długo w polach poginęło. Na co im odpowiedziano: Iż Krol Alexander Koronacyą odprawiwszy zaraz miał się z nim złączyć, y o to postarać żeby tak dalekiey drogi swey nie żałował. Z tym tedy poselstwem Tatarowie odprawieni: y upominki im dano. A w tym czasie Czara Sachmata żona sprzykrzywszy sobie nędzę głod y zimno w polach z więtszą połowicą iego Rycerstwa do Mindykiereia Czara Przekopskiego uciekła, z ktorymi wespoł Czar Przekopski Mindykierey złączywszy się bez wieści, uderzył na Czara Zawolskiego Sachmata, y poraził go na głowę, y hordę iego wszystkę wziął: á sam

Posłowie od Sachmata.

Porażon Sachmat.

Czar Zawolſki Sachmat z bratem ſwoim y z niektoremi Kniaźiami y Ułany przybiegł do Kijowa, á ſtanąwſzy niedaleko Kijowa poſłał do Kniaźia Dimitra Wojewody Kijowſkiego, powiedaiąc mu o przygodzie ſwey, gdzie Wojewoda Kijowſki przez kilka dni go podeymował y udarował, á potym bez wiadomości z Kijowa we trzech ſet koni ziechał do Biłagrodu. Chciał potym do Bayzeta Ceſarza Tureckiego uciec á poddać ſię mu w moc, y żądać pomocy przeciw Krolowi Polſkiemu, żeby ſię nad nim dla ktorego wſzyſtko ſtracił krzywdy ſwoiey zemścił: ale gdy ſię dowiedział iż Ceſarz Turecki k woli Mindykiere-iowi Carzowi Przekopſkiemu kazał go Sendziakowi Biłagrodzkiemu poimać, á ſobie do Konſtantynopola przyſłać, ſkokiem zaſię do Kijowa przybieżał. A Wojewoda Kijowſki obſkoczywſzy go do Wilna przyprowadził, gdzie tam był pod ſtrażą aż do Seymu Brzeſkiego.

Alexander koronowan. Potym Alexander od Fryderyka brata Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego y Kardynała dnia 12. Grudnia w Kościele Krakowſkim koronowan na Kroleſtwo Polſkiey, przy Helzbiecie Krolowey matce ſwey, y przy Konradzie Xiążęciu Mazowieckim, y wielu Panow tak z Polſki iako z Litwy, y przy wielu Poſłow poſtronnych. Rychło potym dnia 18. Grudnia Zygmunt Xiążę Głogowſkie y Opawſkie z Węgier przyiechał, y Poſeł Wenecki za nim, winſzuiąc Krolowi nowemu ſzczęśliwego krolowania. Przyiechała też potym Krolowa Helena

Krolowa Helena. z Litwy do Krakowa, dnia 4. Lutego, Roku 1502. ale nie była koronowana, dla tego iż w Greckiey wierze trwaiąc Katolicką ſię wiarą brzydziła, y miała na zamku Krakowſkim ſwoię kaplicę, gdzie obyczaiem Ruſkim nabożeńſtwo ſwe odprawowała. Nie barzo to wdzięcznie od Krola przyimował Papież że temu nie umiał zabieżeć: á wſzakże aby z nią mogł mieſzkać poſłał mu na to Diſpenſacią: ktorą widziałem w Metryce.

Roku 1502. Roku 1502. Krol Alexander w Zapuſty zaraz ruſzył ſię do Litwy z Krolową Heleną, ſłyſząc o tym iż Kniaź Dymitr Zyłka ſzwagier iego ſyn W. X.

Moſkwa woiuie Litwę. Moſkiewſkiego Smoleńſkie włości woiował. A tak zoſtawiwſzy Fryderyka brata Kardynała Gubernatorem Kroleſtwa Polſkiego przyiechał do Wilna. A w tym czaſie Litwa z Staniſławem Kiſzką od Smoleńſkiego zamku Moſkwę odbili. Wſzakże wiele Moſkiewſki włości Litewſkich na ten czas poſiadł, za niedbałością Alexandrową.

Teyże Zimy Krol Alexander poſłał do Kniaźia Moſkiewſkiego Poſły ſwe,

Przymierze z Moſkiewſkim. Piotra Myſzkowſkiego Wojewodę Łęczyckiego, y Jana Buczackiego Wojewodzica Podolſkiego, á z Litwy Staniſława Chlebowica Wojewodę Połockiego, y Jana Sapiehę: ktorzy przymierze wzięli na ſześć lat z Moſkiewſkim, á więźnie mieli bydź wroceni, oprocz Konſtantyna, ktoremu iuż Moſkiewſki ufał, bo mu przyſiągł, y przeciw Tatarom go ſyłał.

Tatarowie. Tegoż roku Tatarowie zaſię wciągnęli do Ruſkich krain, y do Sendomirſkiey źiemie, aż do Paczanowa: ſpalili w ten czas Rzeſzow, Jarosław, Radymno, Bełz, Kunow, Lagow, y wielki Opatow. A gdy przychodzili ku Paczanowu,

Wapowſki. dał im wſtręt Jan Wapowſki Herbu Nieczuia Dworzanin Fryderyka Kardynała, maiąc Strzelcow poczęści: z ktorymi wyſzedł przed miaſteczko, y rządnie w ſprawie ſtanął, tak iż nieśmieiąc nań nacierać Tatarowie odciągli od miaſteczka, y zatym poſzli nazad. Do niego miał też przybydź ſam Fryderyk Kardynał, ktory iuż na ten czas był w Korczynie z piącią ſet koni, gdzie y piechoty miał po części, á ślachta też Krakowſka iuż za nim nadciągała: wſzakże Tatarowie iako niezwykli długo mieſzkać na iednym mieyſcu z plonem ſię prędko pokwapili, ktorych było na ten czas do trzydzieści tyſięcy. A gdy ſię przeprawiali przez Wiſłę, przez tyſiąc więźniow ſobie potopili.

Tegoż czaſu Mikołay Firley z Dąbrowice Staroſta Lubelſki, za Olbrachta

Krola

Krola ieszcze będąc do Bayzeta Cesarza Tureckiego posłany, wrocił się z Turek. A w ten czas w Bośnie Turcy obegnali Jayce zamek: przeciw ktorym Władysław Krol posłał woysko swe do Bosny, y poraziwszy Turki obronił zamku. Turcy porażeni.

Tegoż roku ożenił się Krol Władysław, y poiął Xiężnę Waskońską Annę, we Francyey, z dozwoleniem Beaty starey Krolowey. Potym rychło posłał drugi raz woysko przeciw Turkom, nad ktorym przełożył Piotra Jaza Siedmigrodzkiego Woiewodę, z Hanzlikiem synem Matyaszowym, porazili Turki gdy Bayzet był w Persyey, ktory y tam był porażon. Z tey przyczyny struli go Turcy, powiedaiąc że nie fortunny, á wybrali syna iego Selima. Władysław się ożenił. Turcy porażeni powtore.

Roku 1503. Miesiąca Marca Fryderyk Kardynał umarł: pochowan na Zamku w Krakowie przed wielkim Ołtarzem w mosiądzowym grobie, w kraciech prawie. Był Fryderyk wzrostu wysokiego, weyrzenia wdzięcznego, rozumu nie wiele było, á w piiaństwie się kochał, y miał swe co z niemi zawarszy się piiał. Po nim dał Krol Arcybiskupstwo Gnieznieńskie Andrzeiowi Roży Borysławskiemu Arcybiskupowi przeszłemu Lwowskiemu, po ktorym to zaśię Arcybiskupstwo wziął Bernat Wilczek. Biskupstwo Krakowskie dał Janowi Konarskiemu z Herbu Habdank: acz nie wiele umiał, iedno że był w łaśce u Fryderyka Kardynała. Przedtym umarł też był Krzysztof Kurozwański Rożyc Biskup Kujawski, na Seymie ieszcze w Piotrkowie, przeto po nim dał Krol w ten czas Wincentemu Przerębskiemu Herbu Nowina Biskupstwo Kujawskie, [ktory był przedtym Biskupem Przemyskim:] á był to stryi Jana Przerębskiego Podkanclerzego y nominowanego potym Arcybiskupa Gnieżnieńskiego. Po nim na Przemyskie wstąpił Maciey Drzewicki, ktory też był Podkanclerzym. Roku 1503. Fryderyk Kardynał umarł. Roża Arcybiskup. Konarski Bisk. Krakowski.

Tegoż czasu Konrad Xiążę Mazowieckie umarł, dwoch synow Jana y Stanisława barzo młodo zostawiwszy: po ktorego śmierci iuż miało Mazowieckie Xięstwo okrom samego Cerska na Krola przypadać, bo tylko za dożywociem ie trzymał Konrad: iednak Krol matce ich Xięźnie Annie wdowie dozwolił wszystko trzymać, aż do postanowienia iakiego gruntownego na Seymie. Wszakże potym na Seymie Piotrkowskim zostawiono te dzieci przy wszystkim Xięstwie Mazowieckim, według prawa lennego: á ieśliby bez potomstwa męskiego zeszli obadwa, tedy wszystko Xięstwo Mazowieckie na Krola Polskiego przypaść miało: á corki Xiężne ieśliby były, tedy im posag miano dać według stanu ich Xiążęcego. Konrad Mazowieckie X. umarł.

W tymże roku miesiąca Sierpnia Czarzowic Przekopski Bitykerey Sołtan syn Czara Mindykiereia wpadł bez wieści do Litwy, w sześci tysięcy Tatar: y przyszedł naprzod do Słucka, á Xiążę Słuckie Siemion był na ten czas w Słucku, ktory zawarł się na Zamku, á Czarzowic położył się koszem pod Słuckiem, á z tamtąd zagony rospuściwszy zwoiował około Klecka y Nieświeża wszędzie, y zamek Klecko spalił, y nie wrocili się ludzie iego aż w sześci milach od Nowogrodka. Tatarowie w Litwie.

Tegoż roku zaśię Tatarow trzy tysiące pod Słuck bez wieści wpadli, y woiowali aż pod Nowogrodek: á szli nazad przez błota Hrycyńskie, na ktorych Xiążę Słuckie Siemion, y inni Panowie Litewscy, Stanisław Kiszka, Olbracht Gasztołd, y Jerzy Niemirowic, wnetże się zebrali, y dogonili ich za rzeką Przypieczą, za Grodkiem w mili, y tam na głowę ich porazili, y plon odbili. Tatary Litwa poraziła.

Tegoż roku wtargnęli też Tatarowie do Podola, o S. Marcinie, gdzie wiele korzyści nabrali. A gdy z plonem ciągnęli, spadł śnieg wielki na nie: w tym zebrali się naśi, y szli za nimi szlakiem ich gotowym, á oni do brzucha

Ruś poraźiła Tatary. w śniegu brodzili' poścignęli ich zatym, y snadnie poraźili, iż żaden nie uciekł, y plon odięli, ale w ten czas zabity Zemełka Hetman od Tatarzyna z łuku ktory iuż na źiemi leżał.

Zemełka zabit

StephanPókucie wziął. Potym Stephan Wojewoda Wołoski Pokucie zwoiował y wziął, powiedaiąc, iż ten kray Polacy Wołochom niesłusznie odięli. Przeto Krol Alexander roku 1503. przyiechawszy z Litwy złożył Seym walny w Lublinie, na dzień S. Symona Judy: na ktorym radzili około Pokucia, ktore sobie przywłaszczał Wołoski Wojewoda Stephan: dla czego przyięli naśi służebne, miedzy ktorymi też było Racow dosyć ktore Krol Alexander de Wołoch posłał na woynę, ktorzy Wołoską źiemię wzaiem woiowali, tak długo aż Stephan musiał ustąpić z Pokucia, y zamki wrocić ktore był swymi osadził, zwłaszcza gdy sam w ten czas na nogi Podagrą chorował. A iż Zołnierze duchowne y inne wśi nazbyt łupili, z tey przyczyny ustawiono naprzod na tymże Seymie szacunk na iałowicę, gęś, kurę, siano y inne rzeczy, iako maią Zołnierze płacić: y przystawsty im pewne rozdano. Na tymże Seymie dano Janowi Laskiemu Herbu Korab Sekretarzowi Krolewskiemu pieczęć wielką Koronną.

Seym w Lublinie.

Racowie.

Pokucia naśi dostali.

Ustawa Zołnierska.

Roku 1504. Stephan Woiewoda Wołoski umarł. Lata 1504. Stephan Wołoski Wojewoda umarł. Był to Pan waleczny y fortunny: bo Turkow iedną rażą przez sto tysięcy poraźił, á potym kilkakroć: nuż Tatary: y Matyasza Krola Węgierskiego, ktoremu odiął Czakielską źiemicę: nawet Krola Polskiego Olbrachta na Bukowinie. Może go tedy każdy Historyk z tą fortuną iego tak wielką á państwem tak małym rowno kłaść z onymi wielkimi á sławnymi Hetmany. Y przetosz go też zowią Wołoszy, Kara Bochdan, to iest, drogi Bogdan, á dla iego niewymowney dzielności maią go za świętego.

FryderykPruski Mistrz niechce przysięgać. Tegoż roku Krol ieździł do Prus, gdźie od miast Pruskich wziął przysięgę: á Mistrz Pruski Fryderyk niechcąc przysięgi uczynić, do Niemiec do przyiacioł iechał, aby miał słuszną wymowkę. W Niemczech też na ten czas było niepokoiow dosyć, miedzy Maxymilianem Cesarzem á Rupertem Philipa Woiewody Reńskiego synem, że mu Cesarz Bawarskie Xięstwo wydarł, y dał ie Albrychtowi powinnemu swemu. Przetosz Mistrz Pruski na ten czas nie mogł się na pomoc u swych zdobydź przeciwko Krolowi. A Krol też poiechał z Prus pod Jesień do Polski: bo Zołnierze przyiechawszy z Podola gdy im niemiano pieniędzy dać w Krakowie wiechali w dobra duchowne. A w te czasy Kaźimierz począwszy od Rynku aż do Wielickiey bramy zgorzał, bo gdy się zażgło o południu gorzało aż do nocy: na co Krol z zamku patrzał. Potym Krol Seymował w Piotrkowie, gdźie Mazowieckie sprawy iakom pierwey dotknął skończył.

Zołnierze łupią. Kaźimierz zgorzał.

Seym w Piotrkowie.

Roku 1505. Przyczyna wszystkiego złego w Litwie. Roku 1505. Złożył Krol Alexander Seym w Brześciu Litewskim, na ktory przyiechał dnia 11. Stycznia, maiąc na Pany Litewskie gniew o to, iż gdy za przyczyną Michała Glińskiego dał nieiakiemu Jendrzeiowi Droździe Lidę, wziąwszy ią Ileńcowi, á Ileniec uciekł się w tym do Panow Rad Litewskich, y przetosz niechcieli dać Panowie Litewscy Lidy temu Droździe, powiedaiąc iż to przeciwko prawu było y przywileiu ich, ktory samże Alexander gdy go podnosili na Xięstwo dał im był takowy: Iż niemiał żadnemu urzędu brać, tylko temu ktoryby stracił gardło abo poczciwość, o co się Krol gniewał barzo, á Gliński maiąc waśń na nie, zwłaszcza na Zabrzeżińskiego, ieszcze Krola barziey podżegał. Ten Gliński bywał za młodu w cudzych stronach, we Włoszech, w Hiszpaniey, y na dworze Maxymiliana Cesarza zrosł: przetosz był sprawny, y w rzeczach Rycerskich niemniey biegły, á Ruskiey wiary był, za swą tedy godnością przyszedł był do tego, że prawie puł Litwy trzymał: zaczym wiele ślachty zwłaszcza Ruskiey na swoię stronę sposobił, tak iż za czasem się obawiali

Gliński.

Panowie Litewſcy, aby W. X. Litewſkiego upatrzywſzy czas nieopanował, á do Ruſi od Litwy Stolicę nieprzenioſł, y przetoſz z nim uſtawicznie ſię kłopotali, y do Krola go oſkarżali, iakoby ſię na to naſadzić miał, aby Xiążęciem Litewſkim zoſtał: lecz iż miał łaſkę wielką Krolewſką, Krol temu wiary dać niechciał: y owſzem więcey iemu dufał y wierzył, gdy na nie inſtygował że oni iego Majeſtatowi byli przeciwni y nieposłuſzni. Tak że mu uſtawicznie w ucho ſzepcąc przywiodł Krola do tego, iż Krol Zabrzeżińſkiemu, Kiſzce, Chlebowicowi, ſtał na gardło: abowiem to ukazował Krolowi, iż poki w Litwie ci Panowie [namniey trzey] gardła niedadzą, poty w tym Xięſtwie roſtyrki będą. Czego gdy Krol niemogł dokazać w pośrzodku Litwy, dla wielkiey możności y potężności tych Panow, przeto ich wyzwał na ten Seym do Brześcia, chcąc ich tam ſkarać, zamek o nich zamknąwſzy: lecz będąc przeſtrzeżeni Panowie Litewſcy na zamek niechcieli wniść. Odwodził od tego Krola Jan Łaſki Kanclerz Koronny, upominaiąc go aby tego nie czynił: y oświadczał ſię, mowiąc: Iż ia wolę do Polſki ſię wrocić, á niż przy tym bydź. Zaczym ſię Krol ſkromnieyſzym ſtał w oney zapalczywości ſwey przeciw Panom Litewſkim: tylko Zabrzeżińſkiemu Trockie Województwo wziął. A zaraz z Brześcia poſłał po Czara Zawolſkiego Sachmąta, ktory na ten czas w Wilnie pod ſtrażą był chowan. A gdy przyiechał Czar Sachmat do Brześcia, wyiechał przeciw iemu Krol na pięć mil od miaſta, dosyć ozdobnie także ſtanął pod namiotem na polu, á kazał ſukna wiele naſłać tam gdzie miał Czar z konia zſieść, y po tym ſuknie aż do namiotu Krolewſkiego ſzedł. Krol wyſzedſzy wziął go z ſobą do namiotu, y poſadził wedle ſiebie, iako towarzyſza. A tam ſiedząc Krol Alexander y Czar Zawolſki paſowali na Rycerſtwo wiele Polakow, Litwy, y Tatarow. Potym go Krol wziął do Polſki do Radomia na Seym: gdzie śmiele dosyć ſkarżył ſię długą rzeczą na Krola Alexandra, y na Pany Polſkie, y Litewſkie, iż od nich próżnymi obietnicami był przyzwan przeciw Czarzowi Przekopſkiemu na pomoc, z dalekich ſtron Zawolſkiey hordy, aż do morza Kaſpiyſkiego: á gdy im z woyſkiem na pomoc przyſzedł, był od nich opuſzczony, á prawie na mięſne iatki wydany, y zatym od Czara Przekopſkiego porażony, tak iż ludzie ſwoie wſzyſtkie y to co miał miał marnie utracił: naoſtatek gdy do nich iako przyiaciel uciekł nad świętobliwe zachowanie przyſięgi, za więźnia od nich mian, y pod ſtrażą w więzieniu do tych czaſow chowan: ale Bog [rzecze tak z płaczem ręce wzgorę podnioſzy] dobrych wſzyſtkich y złych rzeczy odpłaciciel mnie y Krola będzie kiedy w tey ſprawie ſądził, á nędze y utraty moiey y zgwałconey przyſięgi znacznie ſię zemści, naoſtatek prośił, aby mu było wolno odiechać y wrocić ſię do ſwey hordy Zawolſkiey. Na to odpowiedź wziął, Iż áni na Boga, ani na Krola, ani na kogo tey winy wkładać niema iedno ſam na ſię: á to przeto, iże ſłowu y przyſiędze ſwoiey dosyć nie czynił: abowiem gdy u Kijowa leżał tedy miaſto obrony abo pomocy poddanym Krolewſkim ſzkody działał iako ieden nieprzyiaciel, mogący leżeć raczey na granicy Moſkiewſkiey pod Starodubiem, á tam ſobie korzyści zdobywać z krain nieprzyiacielſkich, niżli tu bliſko Przekopu w gardle nieprzyiacielowi leżeć: á tam będąc daleko przeſpiecznieyſzy by był, y do tego by był nie przyſzedł, aby ſię też był Krol z nim złączył, odprawiwſzy ſprawy ſwe pilnieyſze. Druga co gorſza, iż do Turek chciał ziechać. Zatym Sachmat zwieśił głowę, á prośił żeby mu dopomogli zemścić ſię tego nad Czarzem Przekopſkim. Obiecał Krol, by iedno mogł tak rychło ludzi zebrać. A w ten czas poyzrzał po ludziach ktorych bywa dosyć około Krola na Seymie, á ukazawſzy ie ręką, rzekł: A ci azaby ſię też nie bili kiedy trzeba: á na cóż ie chowącie? Odpowiedziano mu. Iż tu nie w Tatarzech, nie wſzyſcy u nas na woynę ieżdżą: abowiem iedni tym drudzy owym ſię paraią,

Sachmat u Krola.

Seym w Radomiu.

Sachmat rzecz czyni.

Odpowiedź Sachmatowi dana.

raią, drudzy też P. Bogu służą. A na ostatku prosił, aby mu dopuszczono posłać do braciey swey Nahaiskich Czarow za Wolgę rzekę, aby go ratowali y podpomogli: abowiem był tey pewney nadzieie o swych Tatarzech co byli przy Przekopskim Czarzu, iż skoro uyrzą kołpak iego, tedy zaśię k niemu przystaną, czego mu pozwolono, y był wesoł z tey odprawy. Potym go Krol kazał odesłać do Litwy na Troki, gdzie był poczciwie chowan.

Na tymże Seymie niektorą ślachtę o orozboy potracono. Osuchowskiego y Mysowskiego ścięto, á Rusinowską w skorniach, z ostrogami, z mieczem, w ubierze męskim, iako ią poimano, obieszono. Tamże obronę też przeciwko Tatarom stanowiono: na co Posłowie Małey Polski po 12. groszy z włoki na Żołnierze postąpili: ale Wielkopolanie pozwolić na to niechcieli. Na tymże Seymie Panowie Litewscy chcąc niewinność swoię pokazać, á niechcąc dłużey we złym mniemaniu u Krola bydź, za oskarżeniem przewrotnego Michała Glińskiego, prosili o przyczynę Panow Polskich do Krola, aby ich z nim rozsądził: iakoż Panowie Polacy za nimi prosili: co Krol obiecał uczynić skoro się do Litwy wroci.

Rusinowską obieszono.

Tegoż lata dnia 19 Maja że dżdżem haniebnym, okrutnym trzaskaniem, spadł wielki grad w Krakowie, tak iż sztuki lodu padały iako kokosze iayca, ktore nietylko drzewa ale y dachy na domach otłukły: na zamku wieżę iednę strzaskał piorun z sztuką muru: co podobno znaczyło prędką śmierć Krolewską, iakoż tamże ieszcze na Seymie w Radomiu Krola powietrze ruszyło było, y tak go choro do Krakowa przywieziono do Doktorow. Do ktorego na ten czas przyiechali Posłowie od Bogdana Wojewody Wołoskiego, prosząc Krola o siostrę Helzbietę, á wracaiąc Tysmienice y Ciesybiesy, ktorych był ieszcze ociec iego nie wrocił. Ale Krolowa stara na to słowa nie dała rzec, że był inszey wiary, to iest Greckiey, wszakże go daley zawieszono: á za to iż dał iako nie swe podziękowano. Potym przyiechali Posłowie w osimdziesiąt koni od Tatarow Nahayskich Czarzykow do Wilna w poselstwie do Sachmata, do ktorego na rozmowę byli wolno przypuszczeni: á gdy tak z nim w łowy y na przeiazdzki ieździli, tedy iednego czasu z Trokow taiemnie chciał uciec Sachmat, y bieżał dniem y nocą, ale od Olechna Monwidowica u Kijowa dogonion, związan, y na Troki odwiezion: gdzie pod strażą ciesniey potym był chowany. W tenże czas przyiechali Posłowie do Litwy od Mindykiereia Czara Przekopskiego, prosząc aby Sachmata z więzienia nie wypuszczali, y by nie uciekł pilno go strzegli, á on obiecował z Krolem w dobrym pokoiu mieszkać, y pomoc dawać na każdego nieprzyiaciela, gdzie się on Krolowi iako przyległy samsiad rychley á niż Sachmat z daleką hordą swoią przygodzić może. Uwierzyli zdradliwym słowom Mindykiereiowym Panowie Litewscy: wszakże do przyiazdu Krolewskiego odprawę Posłom odłożyli. A Sachmat Czarz Zawolski nieborak w więzieniu będąc gdy się tego dowiedział mowił, aby Przekopskiemu nie wierzyli, bo on bez tego nie wytrwa aby niemiał do ich krain wtargiwać. Jakoż się wnet spełniło proroctwo Sachmatowe. Abowiem w tym przyszli Tatarowie ku Nieprowi na Łoiową gorę, y tam się przez Niepr przeprawiwszy poszli do Litwy, gdzie sam Machmetkierey syn Czarski koszem stanął pod Mińskiem, á pod Słucko posłał dwu bratow swoich, Bitykiereia y Burnasza, ktorzy tam przyszli na dzień P. Maryey w Niebowzięcia, gdzie się była Anastazya Xiężna zawarła z dzieciątkiem Jurgim Siemionowicem, do ktorey szturmował, podmioty czyniąc, y ogień podkładaiąc: ale się mężnie bronili Słuczanie, ktorych napominała z płaczem Xiężna, aby maiąc tylko iednego dziedzica od Pogan go obronili, y przetosz Tatarow wiele poległo. Potym poszli ku Nowogrodku: á na ten czas Panowie Litewscy wszyscy byli w Nowo-

Grad srogi w Krakowie.

Krol chor.

Posłowie Wołoscy.

Sachmat chciał uciec.

Posłowie od Przekopskiego

Tatarowie w Litwie.

Tatarowie pod Słuckiem.

Tatarowie pod Nowogrodkiem.

grodku, radząc o Glińskim: ktory dowiedziawszy się o Tatarach, rozwinęli się precz, ktore Tatarowie gonili aż za Niemen rzekę: gdzie wielką szkodę uczynili przeszedszy Niemen, z kąd z więźniami y z dobytkiem nazad się wrocili ku Nowogrodku: acz zamku Nowogrodzkiemu nie mogli nic uczynić, ktory Gastołd osadził był dobrze, y wycieczki czynił na Tatary, A Machmetkierey miasta Mińska dobył, tylko zamku nic. Wielkie na ten czas szkody w Litwie Tatarowie poczynili, z kąd powrocili się bez szkody nazad, ludzi samych przez sto tysięcy iako powiedaią wywiodszy. Tatarowie pod Mińskiem.

Potym po odeyściu Tatar było powietrze w Mińsku y w inszych miastach Litewskich: á Wilnianie tym czasem będąc Tatary tak barzo strwożeni, [bo zagony ich aż pod same miasto zachodziły] mur około Wilna obwodzić y zamkow poprawiać poczęli. Mur około Wilna.

Tegoż roku Iwan Wasilewic W. X. Moskiewski na schodzie Miesiąca Listopada umarł, nayszczęśliwszy po Włodzimirzu Monarsze Ruskim nad insze: bo się Tatarom z niewoley wybił, y kilka hord ich zhołdował: też z Szwedami, Inflanty, Filandy, szczęśliwie woyny wiodł: Litewskiemu Xięstwu przez siedmdziesiąt zamkow y miast z Nowogrodem wielkim odiął, y straszny był wszystkim sąsiednym narodom: w Moskwi piiaństwa zabronił: piąci synow Dymitra, Wasila, Juria, Siemiona, Andrzeia spłodził, y Helenę corkę ktorą dał Alexandrowi Krolowi w małżeństwo. Po ktorego śmierci Wasil Iwanowic syn iego panował: ktory Iwanowica Bielskiego posłał rzeką Wolhą na Machmetkireia Czarza Kazańskiego: także przyszedszy ku Kazani obstąpił zamek Bielski ze wszystkich stron, ziemią y wodą szturmuiąc do niego, na ktorych uderzywszy Tatarowie, iednych pobili á drudzy się potopili, mało ich co na Wicinach ubiegło, y to gdy przyszły na nich burze wielkie potonęli, tylko sam Bielski w małym poczcie ledwo uciekł. Popadł tam w ten czas wielką szkodę w ludziach Moskiewski. Iwan Wasilewic umarł. Bielski pod Kazanią porażon.

Tegoż roku Helzbieta Krolowa corka Albrychta Krola Węgierskiego y Czeskiego, á żona Kaźimirzowa, w Krakowie umarła: pochowana tamże na zamku w Krakowie od syna Alexandra y Zygmunta, w Kaplicy przy mężu swym Kaźimirzu. Krolowa stara umarła.

Potym Krol Alexander w roku 1506. pilnością lekarzow z niemocy wyzwolony, miesiąca Listopada do Lublina na Seym z Krakowa przyiechał: na ktorym Seymie wszczął się spor miedzy świeckiemi Pany y duchownemi około porządku siedzenia w Senacie: bo się domagali Panowie świeccy aby Biskupi ieden bok Krolewski chociasz prawy sobie obrali, á im drugiego dopuścili: á żeby też z imion swoich y dochodow kościelnych wyprawę pospolitą woienną odprawowali. Tam po długich swarzech Krol za duchownymi skazał, aby oni przy swych prerogatywach dawnych w cale zostali. Tamże uchwalono kować monetę na pospolitą obronę, y kowano pułgroszki. Duchowni też pobor postąpili na Zołnierze, ktorych Krol wyprawił przeciw Bogdanowi Wojewodzie Wołoskiemu, aby go z Pokucia wypędzili. Abowiem Bogdan gdy się dowiedział o śmierci Krolowey starey, ktora mu dziewki swey Halszki żadną miarą dać niechciała, posłał był znowu do Krola Posły swe, prosząc o nie. Krol to dał na wolą Krolewnie: ale ona niechciała zań, wymawiaiąc się żałobą matki swey, ale to w tym było, że Bogdan chłop był sprosny y iednooki, przeto się Pannie nie podobał. Rozgniewawszy się tedy Bogdan wziął Pokucie: ale iako ie prędko wziął, tak ie zasię prędko stracił, gdy tam cztery tysiące Zołnierza naszego z tego Seymu uchwalonego przyszło, ktorzy sześć set Wołochow co tam byli pobiwszy, zamki wszystkie odebrali, y do Wołoch wtargnęli. W ten czas dwa młodzieńcy urodziwi Strusowie, Herbu Korczak, Szczesny á Jurek, Roku 1506. Seym w Lublinie. Spor w Radzie świeckich z Duchownemi. Woyna z Wołochy. Strusowie pobici.

odłączywſzy ſię od woyſka, ſzli w kozactwo do Wołoch, w piącidzieſiąt koni tylko: gdzie trafili na wielkość Wołochow, á mogąc uiechać potkali ſię z nimi: tam że od wielkości przemożeni: Szczeſny zarazem zabit, Jurek mogł był uiechać, ale niechciał, mowiąc: Boże tego nie day, abych przy ſwym miłym bracie gardła niemiał dać: y bił ſię z nimi tak długo, aż koń będąc uſtrzelany pod nim padł: tak że go poimali, potym ſamo oſmego ścięli, ktorych naſi wſzyſcy nie mogli ożałować przez długi czas, wſzakże ſię tego zarazem pomścili ſłużebni nad Wołochy, gdy także Kamieniecki ſamych Wołoſkich Boiarow [poraziwſzy ich dwa uſce] dał na tym mieyſcu 50. ściąć. Potym Bogdan trzecikroć Poſły ſwe do Krola poſłał, o Krolewnę proſząc, pozwolił mu iey Krol za temi Kondycyami: Jedna, aby Rzymſką wiarę przyiął: á druga, aby poſtaremu był Ołdownikiem Krolom Polſkim, Jednak gdy w tym Krol umarł, Zygmunt mu tego potym nie zyścił.

Tegoż czaſu w Krakowie będąc na lekach Mikołay Raciborſkie Xiążę umarł, ktory Annę Zbigniewa Tęczyńſkiego corę miał za ſobą. Ciało iego do Raciborza odwieziono.

Potym Krol do Litwy iechał, gdzie na dzień S. Grzegorza przyiechał, bo go tam Poſłowie Czara Przekopſkiego y od Nahayſkich Czarzykow drudzy czekali: więc też chcąc odiſkać od Moſkiewſkiego ſwe zamki ktore mu był Moſkiewſki pobrał, bo w Moſkwi roſtyrki na ten czas były wielkie miedzy Waſilem á Dymitrem brata iego ſtarſzego Dymitra ſynem, około tego Państwa: wſzakże gdy ſię dowiedział iż Waſil zoſtał ſię na Państwie niechciał go draźnić y owſzem onę przeciw Moſkwi wyprawę na inſzy czas odłożył. A chcąc doſyć uczynić żądaniu Czara Przekopſkiego, żebrał Pany wſzyſtkie Litewſkie do Wilna, y kazał do ſiebie Sachmata Czara Zawolſkiego z Trokow przyprowadzić: á tam go Krol oſądził iako zdraycę ſwego, ktory chciał uciec y przedtym ſzkody mu wielkie około Kijowa poczynił, á to na wieczne więzienie, y przetoſz go w łańcuchu do Kowna odeſłał, gdzie potym od żałości umarł: á drudzy Tatarowie iego po inſzych zamkach rozłożeni.

Sachmat umarł.

Krol Alexander znowu zachorzawſzy w Wilnie, co daley to gorzey ſię miał, bo powietrzem był zarażony. A w ten czas ozwał ſię ieden Lekarz abo radniey matacz nieiaki Balińſki, ktorego tak zwano po żonie, gdy u nieiakiego Balińſkiego pod Olkuſzem corkę poiął. A ten matacz gdy był urodzonym Polakiem mianował ſię bydź Grekiem z Familiey oney dawney Laſkarow, á tak ſię był z ſwym matactwem rozſławił, iż zewſząd do niego ſię ludzie ciſnęli: á od bogatych nie brał iedno po ſtu czerwonych złotych: y dla tegoż go byli inſi Medycy Krakowſcy nazwali Setnikiem, acz ſię on chronił iako Sową światła: y przetoſz w Balinie miedzy chłopy gornymi mieſzkał. Także Krol Alexander gdy mu choroba iuż przycisnęła, poſłał z Wilna po tego Balińſkiego ſławą iego uwiedziony: ktory niechciał ſię z mieyſca ruſzyć aż mu napierwey dano trzy ſta złotych czerwonych, toż dopiero wziąwſzy z ſobą Aptekę Krolewſką iechał do Wilna: gdzie Krolowi przyprawił wannę, [ſnadź maiąc zmowę z Michałem Glińſkim] do ktorey rozmaitych ziół nakładł, y nad nimi Krolá parzył, aż ſię pocił, ktemu małmazyą y wina co namoonieyſze kazał mu pić, co ieſt przeciw wſzyſtkim Lekarzom. A gdy z zbytniego pocenia był zemdlon, upominał drugi Doktor Krolewſki z Błonia Kanclerza Łaſkiego, aby gwałtem odwiedli od Krola tego bałamuta. Kanclerz Łaſki z ſwego urzędu widząc Krola na poły umarłego kazał Lekarza poimać y wſadzić, y chować go aż do przyiazdu Zygmunta z Sląſka: wſzakże gdy mu dopomogł Michał Glińſki uciekł on matacz, á potym na Zwierzyńcu w klaſztorze y z żoną mieſzkał potym na Skałce u mnichow: gdzie go poimano y wſadzono do dworu Biſkupiego: wſzakże potym puſzczon, y patrzył zaſię Alchimiey potaiemnie: na

Szalbierz.

ktorą

ktorą zadłużywszy się u mieszczan Krakowskich, uciekł precz od żony: y tylosz go było widać.

Tatarowie w Litwie.

A w tym Tatarowie zasię Przekopscy do Litwy wtargnęli Miesiąca Sierpnia, y przyszedszy do Kleska, tam gdzie się Niemen niedaleko wszczyna, położyli się koszem, na ktorym zostawiwszy dwu Czarzykow swych z dziesiącią tysięcy ludzi, dwadzieścia tysięcy w zagony puścili. A Krol na ten czas w Wilnie leżał iuż schorzały barzo, iednak stamtąd y z żoną do Lidy się ruszył, ktory zamek leży dwanaście mil od Wilna: przyczyna tego była, że gdy się Litwie Krol ruszyć kazał, Litwa niechciała, ażby się Krol osobą swą ruszył.

Ruszenie pospolite w Litwie.

Tamże będąc Krol w Lidzie przybieżał szpieg z postrzałem, daiąc znać o Tatarach blisko: ale temu Panowie Litewscy ieszcze nie do końca wierzyli: dla tegoż Gliński kilka Racow swoich mężow doświadczonych posłał, aby się pewniey wszystkiego wywiedzieli: ktorzy nie daleko wyiechawszy wpadli na straż ich y bitwę z nimi zwiedli, y dziewięć zabili, y głowy ich przynieśli. Przeto był strach wielki około Krola w Lidzie. Zdało się tedy wszystkim, aby Krol do Wilna w Lektyce był odwieżion. A ślachta też wszystka dopiero gwałt widząc ku Lidzie się zbiegała. Tam Krol gniewaiąc się sam na się iż na koniu nie mogł siedzieć, Stanisławowi Kiszce Hetmanowi, y Michałowi Glińskiemu wszystkę sprawę nad woyskiem, ktorego się było więcey niż siedm tysięcy zebrało, zlecił: ale że też Kiszka zachorzał, Gliński tylko sam iechał. Do brata też Zygmunta posłał, aby co rychley przyieżdzał do Litwy: bo chociażby też był Krol żyw abo nie, potrzeba go była. A wieści za wieściami ustawicznie przychodziły, iż Tatarowie do Lidy uprzeymie ciągną. Przeto Krola na poły umarłego Woyciech Tabor Biskup Wileński, Jan Zabrzeziński, y Jan Laski Kanclerz, z Krolową Heleną, dniem y nocą do Wilna prowadzili: á niesiono go w Lektyce miedzy dwiema końmi, przemieniaiąc ich często, na ktorych siedzieli Mikołay Rusocki Herbu Korab ktory był potym Kasztellanem Biechowskim, y Jan Sobocki. A Tatarowie przeprawiwszy się przez Niemen, położyli się od Lidy w mili, á drudzy w puł mili, y postrzegszy ludzie cofnęli się nazad. A Gliński dawszy im pokoy ciągnął zaraz na kosz ku Klecku y z Litwą, aby zagony Tatarskie uprzedził. Wyiechawszy tedy dnia 4. Miesiąca Sierpnia w Poniedziałek wieczor iuż przed zmierzchaniem, ciągnęli imo Ostazyno: nazaiutrz przybieżało niemało ludzi od Cyrina y od Połowki, powiedaiąc że tam zagon ieden Tatarski iest blisko, ktory się iuż wraca z plonem do kosza: á nasi nic nie odpoczywaiąc bieżeli tam wskok, y potrafili na pięć set Tatarow wracaiących się z plonem, y tam ich na głowę poraźili, y wiele więźniow wybawili.

Zagon Tatarski porażon.

A ci ktorzy uciekli na Kosz Czarzowicom sprawę dali, iż woysko Litewskie idzie. Przeto Czarzowicowie do bitwy się wnetże zgotowali, y na brzegu rzeki stali, czekaiąc naszych: ktora acz nie głęboka, iednak lgniąca była, y przetosz przeprawa przez nię była trudna: á Tatarowie strzelaiąc na nasze z łuku przeprawy im bronili: iednak Litwa maiąc trochę strzelby odstrzelali ich: zaczym się do nich przeprawiwszy bitwę z nimi zwiedli dosyć dobrze y mężnie.

Sędziwoy Czarnkowski.

W tym Sędziwoy Czarnkowski Nałęcz Wojewodzic Poznański ze trzemi sty Polakow z Wilna od Krola nadieżdzał na pomoc Litwie, y uczyniwszy czoło szerokie w trąby y w bębny kazał uderzyć, aby się tym więtsze y ogromnieysze woysko zdało nieprzyiacielowi: zaczym Tatary wnet potrwożył á swoim serca więtszego dodał: tak iż ięli uciekać á Litwa ie dopieroż biła, y w staw napędziła, ktory tam był blisko. gdzie iedni potonęli á drudzy na błociech y s końmi powięźli, aż koni zbywszy Czarzykowie sami pieszo uciekli, ktorych noc zakryła.

Tatarowie porazeni.

Tam Gliński dosyć z siebie czynił, gdy aż na trzecim koniu się osiedział, gdy dwu pod nim zabito. Potym oczekiwał na zagony, co

ſię iedno ktory wrocił to ich ogarnąwſzy pobił, tak iż do dwudzieſtu tyſięcy Tatar wſzyſtkich zbił, krom tych co ich poimał: koni także do dwudzieſtu tyſięcy wzięli naſi, y więźniow wielką rzecz wyſwobodzili, y plon pobrali. Owa znaczne w ten czas zwycięſtwo Litwa nad Tatary otrzymała. Przyſzła nowina potym do Krola do Wilna, iż Tatary porażono. Acz iuż był Krol mowę zamknął, wſzakże ręce ſkładaiąc, y łzy z oczu wypuſzczaiąc, Panu Bogu dziękował za to. Także zrzucaiąc wſzyſtko z ſiebie przykrycie, dawał ſtoiącym przy ſobie rękę kazdemu, iako kiedy kto na daleką drogę ma iść: á tam poruſzył wſzyſtkie ku płaczu: á zatym z światem ſię rozdzielił, Sakrament święty pierwey przyiąwſzy, roku 1506, dnia 19. mieſiąca Sierpnia, we Srodę o czwartey godzinie w noc, maiąc wieku ſwego łat 46. á nie będąc na Kroleſtwie tylko 4. lata, mieſięcy 8. Jego śmierć kilka dni przedtym Kometa ktora była ku pułnocy uprzedziła, też okrągła kula ogniſta barzo iaſna z obłokow na wieżę Krakowſkiego Ratuſza iedney nocy ſpadła była.

Alexander umarł.

Był Alexander średniego wzroſtu, twarzy przydłużſzey, włoſow śniadych, kościſty, ramion ſzerokich, y ſiłę miał w ſobie: ale dowcipu nie było: dla czego był milczący: w ludziach Rycerſkich á w muzyce ſię naywięcey kochał: hoynością wſzyſtkich innych bratow przewyżſzył, za rozkoſz to ſobie maiąc gdy komu co darował: dla czegoſz więcey za utratnego niżli za ſzczodrego był poczytan, tak iż prawie w czas umarł, poki ieſzcze wſzyſtkiego nie rozdał tak w Polſzce iako w Litwie. Nakładał też y na gory na Krępaku, na co go namowił Piotr Wapowſki: acz kruſzec byli naleźli, ale ſię im praca nie zapłaciła. W Erazmuſie [co go zwano Ciołkiem] Biſkupie Płockim nawięcey ſię kochał, y Biſkupſtwo mu dał chociaſz nie był Slachcic, y tegoż do Papieża y Ceſarza w poſelſtwie ſyłał. Był u niego na Dworze Woyciech Brudzyńſki, Prawdzic naſz, ſiły dziwnie wielkiey, ktory y ſześci chłopow zbroynych razem unoſił, á ſiedząc na koniu gdy ſię wrot uiął tedy aż konia podnoſił, ściſnąwſzy go kolany.

Ciołek Biſkup Płocki.

Brudzyńſki.

Był potym ſpor około pogrzebu. Bo Jan Laſki Kanclerz uſiłował ciało Krolewſkie do Krakowa prowadzić, ponieważ y ſam za żywota o to proſił. Zaś Panowie Litewſcy w Wilnie go podle Kazimirza brata pochować chcieli: obawiaiąc ſię tego, aby Glińſki możny y świeżym zwycięſtwem nadęty W. X. Litewſkiego nie opanował, y Wilna nie ubiegł w niebytności Panow Litewſkich. A w tym Zygmunt Xiążę Głogowſkie y Opawſkie, Staroſta Sląſki, uſłyſzawſzy w drodze o śmierci brata Krola Alexandra, będąc we dwunaściu mil od Wilna, co rychley ſię do Wilna poſpieſzał. Przeciwko ktoremu Glińſki w ſiedmi ſet koni wyiechał, á z Xiążęciem Zygmuntem więcey dwu ſet nie było: tamże Glińſki piękną oracyą uczyniwſzy, wiedząc iż był w podeyrzeniu u Zygmunta, wymawiał ſię z tego y ſprawował, żeby ſię on miał kiedy na W. X. Litewſkie ſadzić, powiedaiąc że w tey mierze niewinnie ieſt od Panow Litewſkich do niego oſkarżon: potym ofiarował poddaność, wierność, y poſługi ſwe Xiążęciu Zygmuntowi, iako Panu ſwemu przyrodzonemu. Za co mu też Zygmunt podziękowawſzy, we wſzyſtkim mu ſię ſtawić łaſkawie ofiarował. Potym wſzyſcy Panowie Litewſcy z poczty niemałemi do niego przyiechali, á przywitawſzy go W. X. Litewſkim do Wilna prowadzili. Tamże rychło zgotowawſzy wſzyſtkie potrzeby do pogrzebu Krolewſkiego pochowali Alexandra, nad wolą iego, na zamku Wileńſkim, w kościele S. Staniſława, w teyże kaplicy w ktorey brat iego Każimirz Xiążę cudami świętobliwości ſławny był pogrzebiony, y gdzie przedtym Witułt niż iego kości Waleryan Biſkup Wileńſki przenioſł leżał, y Swidrygał, y inni iego bliſcy. A ten tylko Krol Polſki leży w Litwie do tych czaſow.

Spor około pogrzebu.

Zygmunt do Wilna wiechał

Pogrzeb Alexandrow.

Tam-

Tamże zaraz odprawiwszy pogrzeb Alexandrow, Panowie Litewscy Zygmunta na W. X. Litewskie bez Polakow, czyniąc to nad unią swą, wybrali. dnia 20. Października, w tymże roku 1506. y z zwykłemi ceremoniami y tryumphy Czapkę mu Xiążęcą [ktora była z Axamitu czerwonego w sztuczy złote kamieńmi drogiemi osadzona] na głowę włożył Biskup Wileński Woyciech Tabor, á miecz podawał Michał Gliński iako Marszałek. Tamże mu wszyscy Panowie Litewscy y Posłowie z Województw przysięgali. Zygmunt X. Litewskim.

Tegoż też czasu Władysławowi Krolowi Węgierskiemu y Czeskiemu urodził się syn Ludwik, przy ktorego połogu matka umarła. Ludwik się urodził.

Tegoż roku w dzień Wniebowzięcia P. Maryey, z Soboty na Niedzielę Miechow wszystek zgorzał, z kościołem y klasztorem. Miechow zgorzał.





KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO

KSIĘGI V.

ZYGMUNT I.



PO śmierci Krola Alexandra, ziechali się naſi na Seym do Piotrkowa, dla Ellekcyi Krola nowego: gdzie w dzień święty Poczęcia P. Maryey, Zygmunt Kazimirzowic, Wielkie Xiążę Litewſkie, Głogowſkie, Opawſkie, na Kroleſtwo Polſkie zgodnie od wſzyſtkich był obran. Ktoremu też y Władyſław Krol Węgierſki y Czeſki, dobrowolnie prawa ſwego uſtępował, przez Poſła ſwego Karłacza. Z tey przyczyny tedy naſi, tamże zaraz z tey Ellekcyey, Poſły ſwe do niego do Litwy wyprawili, Wincentego z Przeręba Herbu Nowina Włocławſkiego, Jana Lubranſkiego Herbu Godzęba Poznańſkiego, Macieia Drzewickiego Herbu Ciołek Przemyſkiego, Biſkupy: Andrzeia z Samotuł Herbu Nałęcz Poznańſkiego, Jana z Tarnowa Herbu Leliwa Bełſkiego, Wojewody: y Jana Laſkiego Herbu Korab Kanclerza Koronnego. Przyiechali też byli na ten Seym niektorzy z Litwy, iako Biſkup Łucki Kiſzka Hetman polny, y Żabrzeżinſki młodſzy, ale iuż po Ellekcyey było, ktorym naſi za złe mieli, że bez nich Zygmunta Xiążęciem ſwym ſobie obrali. Naſi Poſłowie na ten czas Zygmunta w Mielniku na Seymiku zaſtali, y tam mu Kroleſtwo Polſkie oddali: ktore on z wielką radością y ochotą przyiąwſzy, poiechał do Polſki, y przebywſzy Wiſłę u Koźinic, przyiechał do Krakowa w Mieſiącu Styczniu, Roku Pańſk: 1507. Przeciw ktoremu Polacy w poczciech barzo ozdobnych y niemałych wyiechali, á po Kozacku ich naywięcey było, accomoduiąc ſię w tey mierze Litwie. Tak tedy o dwudzieſtey y wtorey godzinie, dnia 20. tego mieſiąca, na zamek Krakowſki, z radością wſzyſtkiego Rycerſtwa y ludu poſpolitego, z wiel-

Marginalia: Ellekcya Zygmuntowa. — Poſłowie po Krola. — Roku 1507.

z wielkim tryumphem był wprowadzon. Tamże pomazan, y koronowan w kościele wielkim na Kroleſtwo Polſkie, dnia Nawrocenia S. Pawła roku Pańſkiego 1507. przez Andrzeia Rożą Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego: przy bytności Bernarda Wilczka Arcybiſkupa Lwowſkiego, Jana Konarſkiego Krakowſkiego, Macieia Drzewickiego Przemyſkiego, Jana Lubrańſkiego Poznańſkiego, Wincentego Przerębſkiego Kuiawſkiego, Eraſmuſa Ciołka Płockiego, Łukaſza z Torunia Warmieńſkiego, Biſkupow, y przy wiele Senatorow świeckich. Był też Poſeł y od Władyſława Krola Węgierſkiego y Czeſkiego, Stephan Telecki. Byli y ci Panowie Litewſcy, Michał Glińſki, Jan Zabrzeżińſki, Jerzy Radziwił, Alexander Chotkiewicz, y inni. Na tey Koronacyey było też potroſze rożnice miedzy Biſkupy około mieyſca, zwłaſzcza miedzy Kujawſkim y Poznańſkim: także miedzy Arcybiſkupem Lwowſkim y Biſkupem Krakowſkim, o prowadzenie po prawey ręce Krola do Kościoła: ale Krol przyſądził Biſkupowi Krakowſkiemu prawą rękę, iako Paſterzowi w ſwym kościele: lecz tylko do tego Aktu. Nazaiutrz uczyniono środ Rynku Majeſtat Krolowi, na ktory iechał z zamku w ubierze Krolewſkim, w koronie, na koniu: á tam od Mieſzczan przyimował przyſięgę: gdzie mu też y mieyſckie klucze położyli, ktore zaſię wzięli od niego do ſwych rąk. Koronacya Krolewſka.

Na tymże Seymie Koronacyey, tak Krol iako y Rada myślili o tym iakoby zaſię Rzeczpoſpolita upadła była naprawiona, á ſkarb ktory wyniſzczał był poratowany. Przeto tam uſtawili pobor, po 12. groſzy z łanu, tak na ſlacheckie poddane iako y na duchowne. Mieſzczanie mieli dawać puł ſoſzu. A ci co na widerkafach pieniądze maią czwartą część płatu. Biſkupi też oſmą część dzieſięcin pozwolili płacić. Na tymże Seymie za poſpolitą uchwałą pozwolono Monetę kować Krolowi, zwłaſzcza groſze, pułgroſzki, y ſzelągi. Też na tym Seymie to naprzod poſtanowiono, aby iako Pieczętarze dwa, tak też Referendarze byli dwa, ieden duchowny, drugi świecki, dla przeſłuchawania ſkarg ludzkich. Ztamtądże Stephan Telecki Poſeł Węgierſki proſto do Wołoch iechał, przymierze y pokoy ſtanowić miedzy Bogdanem Wojewodą Wołoſkim, y obiema Krolmi Władyſławem y Zygmuntem, ktory iako ſłychać było, chciał wtargnąć do Polſki. Też do Węgier z tego Seymu byli ci Poſłowie obrani, dla ſpolnego ratunku y związku miedzy temi Kroleſtwy Węgierſkim y Polſkim, Jan z Lubrańca Biſkup Poznańſki, Staniſław z Choczca Marſzałek Koronny, Jan z Laſka Kanclerz, y Krzyſztof z Szydłowca Kaſztellan Sendomirſki. Pobor. Referendarze. Poſłowie do Węgier.

Niżeli też był z Litwy Krol wyiechał do Polſki na Kroleſtwo, z Czarzem Przekopſkim przymierze uczynił, takim ſpoſobem, aby Przekopſki zawzdy na iego potrzebę był gotow, y na nieprzyiacioły iego walczył, á Krol mu za to Żołd abo Jurgielt na każdy rok, piętnaście tyſięcy złotych w monecie miał płacić. Żołd Tatarſki.

Na początku panowania Krola Zygmunta obrali ſię niektorzy ſzalbierze w Polſzce, iako Piotr Zatorſki z Krakowa, Jakub Mielſztyńczyk Woyt z Brzeźin, y drudzy, ktorych było w liczbie trzynaście: wybrali miedzy ſobą Chryſtuſa y dwanaście Apoſtołow: chodzili po wſiach każąc y cuda czynili kuglarſkim obyczaiem: to ieſt, wſkrzeſzali umarłe, na zmowie: ryby łowili w kałużach na roſkazanie Chryſtuſowe, wſadziwſzy ie tam pierwey: takież y w piec chleby miotali, á zaſię w imię Chryſtuſa wybierali: ſpodziwieniem ludzi proſtych, ktorych za nimi wiele chodziło. Gdy do Sląſka ſzli wſtąpili do Częſtochowey w Kapitulny czas, gdy tam bywa wielka ofiara [nie znano ich ieſzcze] uczynili Judaſza Obſeſſem, ktory nakładł ſobie wzanadrza kamyczkow za koſzulę od gołego ciała, á zwierzchu miał ſuknią dwoiſtą, w ktorey była kieſzeń Szalbierze.

niemała ſkryta: wiedli tedy drudzy onego opętanego do ołtarza aby go ofiarowali, á potym miano z niego czarta wyganiać: opierał ſię Obſes, wrzeczy niechciał do obraza, á gdy go gwałtem przywiedli, rzucił ſię na ofiarę wydarſzy ſię im z ręku, brał na ołtarzu pieniądze á kładł do ſowitey ſukńie, oſtatek zrzucił z ołtarza. Przybiegli mniſzy odpaſali go, maiąc za to aby wzanadra kładł pieniądze: wypadły tedy ony kamyczki ktorych był za koſzulę nakładł, á pieniądze zoſtały miedzy ſukniami, także wyſzli precz z kośćioła z pieniądzmi. Chodził Obſes po goſpodach, gdźie mięſo uyzrzał tedy ie brał, zrywał pieczenie z roznow á ciſkał na ſwoie Apoſtoły, á oni iedli á żegnali ſię, á tak ſię żywili, gdyż ſwoiey kuchnie nie mieli. Gdy było w Sląſku przyſzli do iedney Ziemianki na wſi, rzekli iey: Pani ślachetna, nawiedza cię Chryſtus z Apoſtoły ſwemi, ofiaruy im co. Rzekła, Niemam męża doma, przeto mi ſię nie godzi ſamey nic czynić. Rzekli: Maſz iakie obruſy abo prześcieradła ku poświęceniu? Rzekła: Mam, á gdy ukazała, rzekli: To my weźmiemy z ſobą, abyć ſię przędziwo rodziło. Rzekła: Ze nieśmiem przed mężem, á tak oni zawinęli żagwie kęs z ogniem w ono prześcieradło, dali iey zaſię, włożyła ie w ſkrzynię: gdy to tam tlało, zapaliła ſię ſkrzynia, á od ſkrzynie dom. Mąż przyiechał: dom zgorzał. Powiedziała przyczynę, Iżem niewdźięcznie przyięła Chryſtuſa z Apoſtoły iego, przeto na mię tę plagę przepuścił Pan Bog. Rzekł mąż: Łotrci to iaki był. Pytał drugich ſamſiad gdzie ſię obrocili, powiedzieli: ku Polſzce. Zebrali ſię wſzyſcy, ſzli po nich. Obaczył Chryſtus. rzekł ſwoim: Pietrze, iuż ſię moia męka przybliża. Piotr rzekł: Y moia też z tobą Panie. Rzekł Chryſtus: Pietrze, nielżać mnie iedno oknem. Rzekł Piotr: Panie ia c ebie nie ſtanę pokim żyw. A gdy ie chłopi obſkoczyli w iednym domu, dotłukli im kiymi w okniech, wrocili ſię tedy z guzy do domow, á daley niechcieli chodźić po tey świąci, kłał ie Biſkup o to, ale mu powiedzieli, iż iuż za to pokutę odnieśli, gdy im kiiem doprano: przeto proſili o rozgrzeſzenie, y byli rozgrzeſzeni, á polepſzyli ſię. Jakoż te Franty niektore iam ieſzcze na świecie zaſtał y znał.

A gdy ſłużebni Krolow zmarłych, Olbrachta y Alexandra, upominali ſię zapłaty u Krola Zygmunta za ſłużbę, zwłaſzcza Czechowie, Niemcy, także Polacy: Krol niewiedział co temu rzec daley, bo poborow nieſtawało na to, á w ſkarbie też nie było pienięduy: wſzakże z porady Jana Bonera, ktory na ten czas był ſprawcą u niego, łatwie ſię Krol ratował. Ten Boner przyſzedł tu do Polſki z Niemiec ieſzcze za Kaźimirza Krola, iako Miechowita piſze, á za nim też drudzy trzey bracia iego, Jakub, Frydrych, y Jędrzey, ludzie wſzyſtko doſtatni y bogaci, á od Jednego z tych poſzedł Seweryn, ktory Zofią Bethmanownę w Krakowie iedynaczkę bogatą poiął, z ktorą miał corkę Zofią, co była za Firleiem w Krakowie. Noſili ten Herb, to ieſt połowicę czarney á białey Liliey, podobny Gozdawie. Bethmanowie zaſię noſili za Herb, rękę z pacierzmi, y ſtądże tę Familią z Niemiecka tak zwano Bethmany, iakoby P. Bogu ſię modlący. Ten tedy Boner dał wnetże kować monetę, zgromadziwſzy ſrebra z kąd mogł. A gdy ſię prędko zamogł w pieniądze, wykupił Krolowi źiemię Spiſką, ktora była we dwunaśći tyſięcy czerwonych złotych, od Jana Jordana z Zakliczyna: Oświecim y Zupy Ruſkie, ktore były we czternaśćie tyſięcy złotych czerwonych, od Pawła Czarnego Mieſzczanina Krakowſkiego: Proſzowice od Jurka Langa dziewiącią tyſięcy złotych czerwonych: Nieſzową od Staniſława Kośćieleckiego dziewiącią tyſięcy: od Krakowſkich Radziec, co ku wielkim rządom przyſłuſzało, ſtraż rybitwią, młyny, iatki, y inne dochody, dwiemanaście tyſięcy z Zup obudwu Krakowſkich ſolnych wiele długu ſkupił: Olborę Olkuſzką, to ieſt dzieſięcinę od kruſzcu, u Seweryna Bethmana piąciątyſię-

Bonarowie.

Betmanowie.

Bonar dobra Krolewſkie wykupił.

cią tyſięcy odkupił Siradz pięcią tyſięcy, Goſtynin dwiema tyſięcy y trzemi ſty, Radom trzemi tyſięcy, Sochaczow ſiedmią tyſięcy, Piotrkow tyſiącem y dwiema ſty, Drohobycz pięcią tyſięcy, Rabſztyn pułtorem tyſięcy, Rytter zamek tyſiącem, cło Lubelſkie tyſiącem y cztermi ſty, Słuchow cztermi tyſięcy, Tucholą iedenaścią tyſięcy, Sądecz cztermi tyſięcy, Inowłocław pięcią tyſięcy, moſtowe y cło Toruńſkie dziesiącią tyſięcy złotych wykupił zrozmaitych ręku, k temu ſłużebnym wſzyſtkim zapłacił, na ktore wyſzło około dwakroć ſto tyſięcy złotych. Nad to zamek Krakowſki, ktory był prawie upadł, z wielkim koſztem zmurował: zwłaſzcza ſtronę od zachodu ſłońca, potym inne ściany.

Tegoż roku Żyda w Krakowie ſpalono, przekonawſzy go piſmem: ktory wiele przeciw wierze Chrześciańſkiey mowił, y bluźnił Sakrament Pańſki. Żyd ſpalon.

Tegoż też roku wielki mor był w Krakowie, gdzie pomarło ludzi poſpolitych poczet niemały. Mor w Krakowie.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Ruſkich krain, czarną drogą: przeciw ktorym wyprawił ſię Jan Kamieniecki Pilawczyk Kaſztellan Lwowſki, Staroſta Buſki, z roſkazania Krolewſkiego, z pięcią ſet ſłużebnych: k temu Podolanie y wiele innych iechało z nim. Tenże dnia 23. Mieſiąca Lipca do Miedzyboża przyciągnąwſzy, á koniom y Rycerſtwu trzy godziny wytchnąwſzy, dogonił ich u Woromowa, gdzie na nich, gdy iuż z łupy ſzli nazad, uderzył y poraził, tak iż ich dwa tyſiąca na placu zoſtało: y więźnie y plon im wſzyſtek odbił. Kamieniecki poraził Tatary

W Litwie tego czaſu wielkie rozruchy były, miedzy Michałem Glińſkim y Janem Zabrzezińſkim, ktorym obiema Krol złożył był rok pewny: lecz gdy widział wielkie zaſcie miedzy nimi, dla tego odwłoczył, ażby ſię iako poiednali: abo iżby ſię tym pewniey wſzyſtkiego wywiedział, co Panowie Litewſcy na Glińſkiego mienili. Przetoſz Glińſki do Władyſława Węgierſkiego y Czeſkiego Krola [ktory nań był łaſkaw na Budzyń iechał, od ktorego przynioſł liſty przyczynne, y Poſłowie Węgierſcy dla tego z nim przyiechali. A gdy niechciał iuż dłużey leżeć w tym roſole Glińſki, proſił Krola, aby wzdy iuż kiedykolwiek wyrok miedzy nim á Zabrzezińſkim uczynił. Ale gdy obaczył iż Krol onę ſprawę poſtaremu zwłoczył, abo ſnadź przeciwney ſtronie więcey folgował, gniewem wielkim pobudzony Krolowi naoſtatku powiedział. Iż ſię pokuſzę o taką rzecz, ktora tobie Krolu y mnie napotym będzie żałoſna. A odiechawſzy do domu z gniewem, wnet iednego ſwego wiernego ſługę z liſtami do Moſkiewſkiego poſłał: w ktorych to piſał: Iż ieśliby mu W. X. Moſkiewſki dobrowolnego do ſiebie przyiechania dozwolił, á na to mu przyſiągł, y liſty gleytowne przyſłał, tedy z zamkami ktore w Litwie trzyma [á trzymał puł Litwy prawie] do niego ſię przekinąć obiecał, z czego ſię Moſkiewſki uradowawſzy, gdyż ſłyſzał y znał wielką dzielność Glińſkiego, wnet na iego żądanie przyſięgę uczynił, y czegobykolwiek od niego potrzebował, to ſkutecznie przyrzekł wypełnić, na co mu liſty taiemne poſłał. Glińſki.

W tymże czaſie wnet Kniaź Moſkiewſki z woyſkiem wielkim, minąwſzy Smoleńſk, na mil trzydzieści w Litewſką ziemię wciągnął: założywſzy ſobie tę przyczynę na Krola, że ſioſtra iego Helena żona Alexandrowa wdowa nie w takiey wadze u niego była, iakoby miała bydź: á iże Tatary nań ſadza. Przeto Krol Zygmunt uſpokoiwſzy Kroleſtwo Polſkie od Węgier, Wołoch, y Pruſow, ruſzył ſię do Wilna z woyſkiem Polſkim y Litewſkim, Tatarow k temu Przekopſkich przyzwawſzy: ciągnął przeciw Moſkiewſkiemu: ktory zaraz uſłyſzawſzy, iż Krol z Litwą y z Tatary ſię przybliża niechcąc zwodzić bitwy, do Moſkwy ſię z woyſkiem ſwoim wrocił zaczym Litwa od Moſkwy Czykow Woyna z Moſkwą. Zygmunt do Moſkwy.

Zamek odiſkała: á ſplundrowawſzy niemało miaſteczek y włości Moſkiewſkich, łupy wielkie z plonem wywiedli. Zygmunt też Krol widząc iż nieprzyiaciel bitwy ſię chronił, k temu woyſko niedoſtatkiem żywności y zbytnią gorącością było ſtrapione, do Wilna ſię wrocił. Także y Czarz Przekopſki, ktory oſimdzieſiąt tyſięcy Tatarow w woyſku ſwoim, iako ſława była, miał, nic nieſprawiwſzy do Przekopu ſię wrocił.

Potym Krol do Polſki ku źimie odiechał, y w Krakowie miał Seym: á Glińſki ſkoro po odieździe Krolewſkim, udał ſię na wſzyſtko złe oyczyzny ſwey, á naprzod zbuntowawſzy ſobie inne towarzyſtwo y pomocniki ſwoie, w ſiedmi ſet ieżdnych zbroynych przeprawił ſię przez Niemen z Liſkowa, y proſto do Grodna wiechał: maiąc wiadomość przez ſzpiegi, iż tam Jan Zabrzeźińſki Litewſki Marſzałek w ten czas mieſzkał w dworze ſwoim, ktory ieſt przez rzekę od miaſta końcu moſtu, á na więtſze nieſzczęście iego teyże nocy potkał w drodze przed Grodnem miłośnicę iego, ktora od niego iechała, tę poimawſzy kazał iey pytać, mękami ſtraſząc, o wſzyſtkich taiemnicach Zabrzeźińſkiego: ktora dla ſtrachu muſiała wſzyſtko powiedzieć. Tak Glińſki oſkoczywſzy go w dworze nieſpodzianego, kazał do iego pokoiu drzwi wybić. Tamże ſludzy iego nalazſzy Zabrzeźińſkiego w pościeli kazali go ściąć Turczynowi, á wetknąwſzy głowę iego na ſzablę przynieśli przed Glińſkiego, ktory ią kazał na drzewce wetknąć, y nieſiono ią przed nim cztery mile, aż do ieźiorka iednego ku Wilnu iadąc, tamże ią kazał utopić, gdzie ieſzcze y dziś ſłup murowany przy gościńcu nad tymże ieźiorkiem w boru ſtoi. Był ten Zabrzeźińſki Leliwczyk, bo ſzedł od Monwida iako y Dorohoſtayſcy.

Zabrzezińſki zabit.

Rozumieiąc tedy Glińſki iż Krol tego leda iako mimo ſię nie puści, zwąrpiwſzy w łaſce Krolewſkiey do woyny myśl nakłonił, á Krolowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto wnetże barzo wiele ślachty na ſwą ſtronę obietnicami, darami, y nadzieią opanowania Xięſtwa Litewſkiego przyciągnął, y z Waſilem Glińſkim bratem rodzonym złączył moc ſwoię: ktory mu też zaraz kilka zamkow ſwych y Krolewſkich nad ktoremi był przełożon podał: y tak oblegli Mińſko, ale widząc iż go dobrze broniono, ciągnęli z woyſkiem pod Klecko. Z tamtąd Waſil iego brat ku Kiiowu ſię obrocił, Zytomira y Owrucia dobywał, namawiaiąc Ruſką ślachtę y Boiary, aby do iego brata dobrowolnie przyſtali: ktory ſię na to udał, aby Xięſtwo Litewſkie opanował. w czym ieśli go Bog pocieſzy, tedy zaſię to państwo od Litwy do Ruſi iako przedtym bywało przenieſie, y Monarchią Kijowſką odnowi, ktoremi obietnicami iuż był tak barzo wiele Boiar Kijowſkich zwiodł, iż mu niektorzy przyſięgali. Sam zaś Kniaź Michał Glińſki Słucki zamek obległ, ſpodziewaiąc ſię iż Anaſtazya Xiężna, iako wdowa na ten czas po Xiężęciu Siemionie będąca, tylko z iednym ſynem Xiążęciem Jerzym, abo z ſtrachu, abo z namowy łagodney iemu w małżeńſtwo przyzwoli, ktorą poiąwſzy tak rozumiał, iż mu mocy niemnieyſzey tudzież ſkarbow za przybyciem Xięſtwa Słuckiego przybydź miało: ale widząc iż zamku mężnie tak z blankow iako częſtemi wycieczkami broniono, á iż też ani w łagodney namowie áni w zdradliwym ſłowie nie wſkorał, rozgniewawſzy ſię umyślił przymiotem zamek ſpalić: ale gdy mu wiele ludzi zbito, wnet zagony roſpuścił po wſzyſtkich Słuckich y Kopylſkich Włościach Tatarſką okrutnością plundruiąc, tak iż wſzyſtkie dzierżawy Xiężny Słuckiey wypuſtoſzył. Od Słucka zaś y od Kopyla odciągnąwſzy ciągnął do Turowa, ktorego wnet dobył, á ſwoiemi oſadził, y przyſięgę od Bojarow Ruſkich wziął. Potym Mozer obległ, ktory też częścią mocą częścią poddaniem od ślachty Kijowſkiey wziął, y oſadził. Tam potym Waſil Wielki X. Moſkiewſki przyſłał mu na pomoc Oſtaphija Daſkowica onego ſławnego Kozaka [ktory ſię był do

Glińſki rebelizuie.

Glińſki Słuck obległ.

niego

niego przedał] z dwudziestą tysięcy ludzi Moskiewskich iezdnych: z temi pod insze zamki Ruskie Gliński ciągnął, á tak kniemu przystali Kniaziowie Druccy z zamkiem swoim Druckim: y Kniaź Michayło Mścisławski Lingwieniewic z zamkiem Mścisławiem: k temu te zamki Horsza, Kryczow, Homel, poddały mu się, ktore Gliński Moskwą osadził. Sam zaś nazad wrocił się do Słucka, spodziewaiąc się iż Xiężna Anastazya, strachem y iego szczęściem uwiedziona, miała mu się poddać: ale go ta nadzieia iako y pierwey omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znowu do Nowogrodka, á z tamtąd zagony aż pod Wilno rospuścił: zaczym wielkie zabiegi do Wilna były przed nim. A gdy widział że tak wielkiey mocy nie miał, aby mogł Krolowi odeprzeć, osadziwszy zamki, z skarbami y z przyiacioły do Moskiewskiego ziechał, wysławszy wprzod przed sobą Wasila Glińskiego brata. Tam będąc od Moskiewskiego wdzięcznie przyięty, traktowali, iakoby naprzod Smoleńska dostać, zaczymby snadniey iuż insze zamki Litewskie osieść mogli. Było ich też iuż z Rusi y z Litwy barzo wiele, iako Jodocus Decius pisze, ktorzy tego Glińskiemu pomagali: y byłoby ich było ieszcze więcey, by był potemu czas dłuższy. Ale Zygmunt Krol początkom szkodliwey woyny zabiegaiąc, Mikołaia Firleia Hetmana swego z Rycerstwem służebnym conaprędzey przed sobą wyprawił, á sam też za nim, uspokoiwszy Koronne sprawy, ruszył się śpieszno do Litwy: y wyiechał czwartego dnia Maja, prawie w dzień ś. Floryana z Krakowa. A w tym czasie Michał Gliński wziąwszy pomoc od Moskiewskiego z wielkim woyskiem ciągnął pod Mińsko, y dobywał zamku usilnym szturmowaniem: ale gdy usłyszał, iż Zygmunt Krol z woyskiem ciągnie, przeto corychley posłał do Moskiewskiego, prosząc go o więtszą pomoc: ktory mu wnet posłał na ratunek sześćdziesiąt tysięcy iezdnego woyska, nad ktorym swoich Hetmanow przełożył, Jakuba Zacharyna y Kniazia Sczenię. A Krol przyciągnąwszy do Brześcia ludzie służebne Polskie, ktorych było pięć tysięcy oprocz Dworu iego własnego, szykował: Litewskie też woyska u Nowogrodka się szykowały: z ktoremi złączywszy się Krol z ludem służebnym, ciągnął przeciw Glińskiemu do Mińska. Co słysząc Michał Gliński zaraz od Mińska odciągnął, á pod Borysow z Moskiewskim ludem prosto się udał. Krol też zszykowawszy znowu usy u Mińska wszystkie, ciągnął po nim y dogonił go u Orszey nad Nieprem, gdzie mu iuż ono drugie woysko Moskiewskie w sześciudziesiąt tysięcy z Danielem Sczenią y Jakubem Zaharynem przybyło. Przeto przerzeczeni Moskiewscy wodzowie wyrozumiawszy iż Michał Gliński ucieka, á Krol za nim idzie, wnet z niespodzianey trwogi upadło im ono serce harde, y zaraz uwodzili woyska swoie, w samey ucieczce nadzieię pokładaiąc: á przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością y z szkodą przez Niepr, osadzili wszystkie brzegi, chcąc naszym przebycia za sobą obronić: á sami się położyli w mili z onę stronę Niepra miedzy lasy. A w tym czasie woysko nasze nad Niepr przyszło w śniących zbroiach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świetnemi, pierzem, zdadząc się Moskwi barzo ogromnemi: y położyli się obozem na tym mieyscu, gdzie Moskwa przez Niepr uciekała: co było w dzień S. Małgorzaty: á w tym kilka set potym kilka tysięcy naszych na dwu rożnych mieyscach wbrod przebyli Niepr, iedni na dole, drudzy na gorze; á Moskwa tym czasem bronili owdzie naszym przeprawy, zwłaszcza woysku wszystkiemu, gdzie przeciw im nasi brnęli: ale drudzy co się byli w niż y wzgorę na dwu mieyscach rożno y daleko od siebie przepławili, bez wieści przyskoczywszy na Moskiewski oboz z ogromnym okrzykiem uderzyli, y od potraw ich, bo w ten czas ieść prawie poczęli, rozgromili, á pobiwszy ich na owe co się z naszemi o brod uganiali uderzyli, zaczym się nasi tym łatwiey przeprawowali. Bacząc to Krol Zygmunt, ktory z drugiey strony

Gliński zbiegł do Moskwie.

Firley Hetman

Gliński pod Mińskiem.

Moskwa porażona.

bitwie się zaczętey dziwował, przez Niepr sam na koniu przebył, gdzie swoim serca dobrego przydał, á Moskwie szyki zmylił, bo za Krolem zewsząd co żywo krzycząc, hucząc, ochotnie iako na wesele, pieszy y iezdni w brod ciągnęli. Ale iż iuż słońce zachodziło, przeto Krol mądrze postępuiąc, dla iakiey zasadzki, kazał swoim zbroynym w sprawie na koniach stać pogotowiu, aby tak snadniey na wielkie woysko Moskiewskie ktore nie daleko leżało uderzyć porządnym szykiem mogli, skoroby świtać poczęło, á tak postanowiwszy porządnie straż w woysku swoim, sam się do obozu o trzeciey godzinie w noc wrocił, y aż wnocy obiedował. A Michał Gliński ktory ostatecznego szczęścia swoiego, y zwycięstwa w tey bitwie usiłował skosztować, napominał Hetmanow Moskiewskich, aby Krolowi walną bitwę dali, obiecuiąc im pewne y barzo snadne zwycięstwo, ieśliby według iego rady postępowali: ale Hetmani iż im inaczey był Wielki X. Moskiewski roskazał, niechcieli Glińskiego w tym słuchać: przeto o pułnocy ruszyli się wielkim strachem potrwożeni, á porzucaiąc ciężary przez błociste lasy ono woysko wielkie uwodzili. Michał też Gliński paląc á pustosząc za sobą aż na Starodub za nimi musiał pierzchać, obawiaiąc się aby od naszych nie był w łykach, iakoż iednak by nasi chcieli byli gonić Moskwę, barżoby byli snadnie strwożoną y bez sprawy po lesiech uciekaiącą porazili: ale iż częścią dla drog niebespiecznych, częścią inszych niewczasow woiennych Panowie Radni tego Krolowi bronili, przeto prosto od Orszey ruszył się Krol do Smoleńska, á tam na przedmieściu oboz położył, dnia pierwszego miesiąca Sierpnia.

Moskwa ucieka.

Wspomina tam Herberstain na ten czas nieiakiego Pierzchlińskiego [podobno był Leszczyc] ktorego, gdy Krol z woyskiem leżał miedzy Dąbrowną y Smoleńskiem, koń twardousty wniosł w puł Niepru rzeki, á potym go zrzucił z siebie, aż za kolana w kiryssową zupełną zbroię ubranego, ktory do dna w głębokość się rzeki bystrey pograżył, y iuż go wszyscy byli opłakali, mniemaiąc iż utonął, gdy na to y Krol sam Zygmunt y ludzi przez trzy tysiące patrzało: á w tym Pierzchliński iako był w ciężką zbroię opięty, pod wodą nurkiem po ziemi idąc przeszedł aż na drugą stronę Niepru, á tylko się dwa razy wody napił, iako samże powiedał: y był potym u Krola w łasce.

Pierzchliński.

Potym Krol Mikołaia Firleja z Dąbrowice y Konstantego [ktory niedawno z Moskwy z więzienia wyszedł] Hetmany swe posłał Moskwę woiować, á sam głową swą u Smoleńska leżał: wszakże przez niezgodę swą Hetmani mało co sprawiwszy wrocili się. Kiszkę też posłał z kilkiem tysięcy Litwy y Polakow, pod Wiaźmę zamek Moskiewski za Dorohobuzem nad Nieprem, á tam wszystkę włość około zamku wybrał y wypalił: przeciw ktoremu się Moskwy wiele zebrało, chcieli go oskoczyć: o czym wziąwszy sprawę przez więźnie Kiszka, dał znać do Krola: posłał mu Krol ku pomocy Firleia z kilkiem usfcow ludzi: ale niż Firley Kiszce na pomoc przybył, Moskwa uciekła zodbiegawszy ciężarow wszystkich: kilka set ich iednak Kiszka urwał straży, ktorzy uciekszy do woyska potrwożyli Moskwę, o czym Kiszka niewiedząc, sam też z ludem nazad odciągał pomykaiąc się ku swym, zwłaszcza że wiedział o wielkim woysku nieprzyiacielskim, ktorego kładą do sta tysięcy, á Litwa go też była wszystka prawie odbiegła, iako Wapowski pisze, tylko co Polacy przy nim zostali.

Firley. Konstanty. Kiszka.

Ten dom Kiszkow w Litwie nosi Dąbrowę za Herb, á ma początek swoy z Polski, y Zgierskim przodka ich zwano: ktory w Litwie służąc u iednego Pana Litewskiego corkę iedynaczkę poiął, á tam z żartu tak był nazwan. Także się wrocił do woyska Kiszka uczyniwszy niezłą posługę: gdzie od Krola był pochwalon, y ci Polacy co przy nim zostali: á Litwie co od niego zuciekali miał za złe Krol, na ktore samże Konstantyn naywięcey instygował przed Krolem, powie-

Kiszkowie.

daiąc

dając że y iemu też byli wyrządzili na Wiedrufkich polach, na ten czas gdy był poiman od Mofkwy: y przetofz radził Krolowi, aby nigdy bez flużebnego woyfka Polfkiego Litwie niedał fię o Mofkwę kufić.

Mofkiewfki dowiedziawfzy fię o niefzcześliwym powodzeniu woyfka fwoiego, pofłał Gońca do Krola, przymierza na czas profząc, zaczym Pofły wielkie z pewnemi kondycyami dla poftanowienia wiecznego pokoiu przyfłać obiecował. Krol też mądrze u fiebie wfzyftko uważaiąc, y bacząc iż Zima nadchodziła, á nieprzyiaciel bitwy ławney zwieść fię chronił, więc że wfzyftko z wielkim kofztem á z małym pożytkiem prożno po lefiech y błotach morduiąc fię przyfzło mu chować, przyzwolił na pokoy: zwłafzcza że też pilne á wielkie fprawy Koronne bytności Krolewfkiey na ten czas potrzebowały. Pofłał tedy do Mofkiewfkiego Jana Sapihę Kanclerza Litewfkiego, ktory ono doczefne przymierze z Mofkiewfkim utwierdził. A te przednieyfze kondycye w tym przymierzu były zamknione: Aby zamki wfzyftkie ktore Michał Glińfki przed tym zdawna dziedzicznym prawem w Litwie trzymał, y ktore za tą woyną y zdradą fwoią pobrał, iako Turoblą, Mofki, y inne, były Krolowi ku Wielkiemu Xięftwu Litewfkiemu wrocone: Glińfki iako zbieg, aby w Litwie iuż wfzyftkich dzierżaw poftradał, á w Mofkwie fobie mieszkał: więźniowie też wfzyfcy zobudwu ftron aby byli wypufzczeni, iakoż wypuścił w ten czas Mofkiewfki te wfzyftkie ktore było z Xiążęciem Konftantym na Wiedrofzy poimano. Przyiechali potym z Mofkwy Pofłowie, ktorzy zamki od Kniazia Glińfkiego ofadzone, według przymierza zamknionego, wrocili y podali: więźniow też Litewfkich ktore z turmy wypuścić kazał Mofkiewfki, przyiechało dofyć z nimi, miedzy ktoremi był znacznieyfzy Gerzy Bartofławic, zaczym przyiacioły Glińfkiego z żonami y ze wfzyftkim cifz Pofłowie płaczących y lamentuiących [bo fię im niechciało] do Mofkwy pobrali, wfzakże rychło potym gdy fię im mieszkanie w Mofkwie nie podobało, do Litwy nazad uciekli, á do Drucka zamku Konftantego dwie ście ich nazad przyfzło: ktorych był Wodzem Oftaphi Dafkowic Kozak niepofpolity: ktorym wfzyftkim Konftanty u Krola przeprawił. Krol tedy widząc iż fię przymierze według woley iego ftało, woyfka część rofpuścił, bo zima nadchodziła, á część z Konftantynem na Wołyń wyprawił. Bo tego czafu Tatarowie Przekopfcy, mniemaiąc iż fię Krol z Mofkwą dłużey zabawi, do Litwy byli wtargnęli, ktorych część Kniaź Konftanty poraził y na głowę pobił, á drugą część ich żagonow Polus Rufak ſławny Kozak pogromił, y łupy odbił. Łukafz także Morawiec Rotmiftrz ze dwiema fty piefzych na ieden zagoń Tatarfki trafił, á widząc iż abo uciekaiąc abo mężnie fię broniąc iedno zginąć było, zdała mu fię rzecz poczciwfza śmiele acz nie rowno z Pogany bitwę ftoczyć: tak wnet nad Słucą rzeką, ktora pod Słucki zamek płynie, zatoczywfzy wozy porządnie potkał fię z Tatary, gdzie nie tak mocą iako fortelem nad Poganow wielkością zwycięftwo otrzymał. Tatarowie porzuciwfzy plony rofpierzchnęli fię: ktorych gdy piefzy dogonić nie mogli, wypadli im na ratunek Boiarowie z zamku Słuckiego na koniech, ktorych Anaftazya Xiężna w ten czas przy fobie miała, á ci dogoniwfzy Pogan na błocíftych mieyfcach część ich pobili, część poimali, y na kilkanaście mil gonili. A tak Litewfkie Xięftwo na ten czas razem od Tatar y Mofkwy dwoch nieprzyiacioł było wybawiono. Krol potym do Wilna dnia 12. Liftopada przyiechał, gdzie P. Bogu za fzczęśliwe zwycięftwo po wfzyftkich kościołach dziękował. A potym Rycerftwo dobrze zafłużone opatrował y darował: á te ktore miał podeyrzane żeby z Glińfkim trzymali poimał y w Trokach pofadzał: iako Gaftołda Podfkarbiego Litewfkiego, y brata iego Michała Koniufzego, y Michała Glińfkiego zięcia, ze trzema Dworzan fwych. A to fię działo wfzyftko w roku 1508.

Sapiha.

Przymierze z Mofkwą.

Tatarowie porażeni.

Roku 1508.

Roku 1509. Roku 1509. dnia 18. Stycznia Posłowie Moskiewscy we trzech set koni przyiechali do Wilna, dla poprzysiężenia przymierzą. Ktorym Krol więźnie wszystkie wypuściwszy darował, było ich do ośmidziesiąt wszystkich. Zatym, że przymierzem gdy naszych barzo wiele kupcow tak z Litwy iako z Polski iechało do Moskwy, dla towarow kosmatych, trafiło się że będąc w Moskwi w mieście zapaliło się w gospodzie ich z przygody zaczym puł miasta prawie zgorzało: y przetosz Moskiewski, powiedaią że oni tam na zdradzie przyiechali, kazał iedne poscinać. á drugim wszystko zabrać: tak iż im uczynił szkody do czterdzieścia tysięcy złotych, skarżyli się potym, ale prożno.

Turza umarł. Tegoż czasu umarł bogaty Kupiec w Krakowie, Turza: ktory naprzod iął odganiać srebro od ołowu przez miedź, z czego barzo zbogaciał z chudego pachołka. Jego syn był Ołomunieckim Biskupem, y drugi Wrocławskim.

Seym w Piotrkowie. Tegoż roku 1509. przyiechawszy Krol Zygmunt z Litwy do Polski, złożył Seym w Piotrkowie na Pany y Rycerstwo Polskie, na ktory dnia 11. Marca przyiechał. A w ten czas Stradom wszystek zgorzał, krom samych tylko Kościołow, S. Jadwigi, S. Jagnieszki, y Bernardyńskiego, miasta Krakowa z wielką pracą ledwie obroniono.

Stradom zgorzał.

Ludwik obran Krolem Węgierskim y Czeskim. Tegoż czasu Ludwik syn Krola Władysława we dwu leciech tylko był na Krolestwo Węgierskie pierwey á potym Czeskie koronowany. Na iego koronacyey był wielki tumult w Pradze, gdy się Węgrowie powadzili w mieście z mieszczany Czechy, o iednę Pannę mieyską ktorą gwałtem chcieli wziąć, tak iż Węgrow dwadzieścia znacznych osob w tym tumulcie zabito.

Z tegoż Seymu Piotrkowskiego poselstwa do Papieża y Xiążąt Niemieckich były odprawowane, około pokoiu pogranicznego zachowania, y sprawiedliwości czynienia, miedzy temi państwy. W tych legacyach ieździł Piotr Tomicki w Prawie Doktor, Archidyakon Krakowski Sekretarz Krolewski: y wszystko podług potrzeby sprawił.

Potym Krol do Krakowa na Wiosnę przyiechał. Tamże Rady Krola żądały, aby się ożenił. Na co Krol pozwoliwszy, poselstwo zacne do Mekelburgu naznaczył, y wyprawił Jana Łaskiego Coadjutora Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego Kanclerza Koronnego, Jana z Lubrańca Biskupa Poznańskiego, Krzysztofa z Szydłowca Podkomorzego Koronnego, żądaiąc Xiążęcia Mekelburskiego o corkę, ale to małżeństwo przekaziła Wołoska woyna, y Posłowie z Poznania się wrocili. Bo Krola nowiny zaszły o Bogdanie Wojewodzie Wołoskim, że z wielkim woyskiem do Rusi y Podola ciągnie. Aczkolwiekby był Krol nie rad tey woynie z tym narodem y Chrześciańskim y sąsiedzkim, y ktory był iako mur y baszta przeciwko Tureckiey mocy: wszakże ią podniosł za początkiem y niezdzierżeniem wiary Bogdana Wojewody, ktory za napominaniem Krola Władysława, niechciał bydź za pokoiem, acz to pokazował, iakoby swe ludzi na Tatary obrocić miał: wszakże wolał w ziemię Krolewską iść. A dawał te naywiętsze przyczyny tey woyny. Pierwsza, Pokucie odięte. Wtora, że mu Elżbieta siostra Krolewska, ktorą mu był Alexander za żonę przyobiecał, odmowiona była. Trzecia, że o szkody y krzywdy swe z Polski nigdy sprawiedliwości otrzymać nie mogł. Krol gdy usłyszał że im daley tym więtsze szkody Bogdan czyni, z Rycerstwem Koronnym y Żołnierzami zabieżeć nieprzyiacielowi chciał, ktory iuż Kamieńca y Halicza dobywał: ale prożno, y owszem działa pod Haliczem potracił. Potym pod Lwow przyciągnął paląc wszędzie y woiuiąc, ktorego trzy dni prożno dobywawszy y utarczek tam kilka miawszy, czwartego odciągnął precz, zwłaszcza słysząc iż Krol z wielkimi woyski nie daleko: przetosz do Wołoch nazad uciągać począł, y Rohatyn przez podanie wziąwszy spalił, kościoły połupił, srebra wszystkie wybrał, y dzwo-

Posłowie do Mekelburskiego.

Wołoska woyna

ny do Wołoch wywiozł. Krol iż go febrą zaszła za nim ciągnąć nie mogł, ale posłał z ludem swym Mikołaia Kamienieckiego Herbu Piława Woiewodę Krakowskiego Hetmana Koronnego, uczyniwszy obietnicę Panu Bogu y S. Stanisławowi Patronowi swemu, dać do kościoła srebrny obraz za zwycięstwo uczynić. Hetman przeprawiwszy się z ludem przez Niepr rzekę bystrą, ziemię nieprzyiacielską mieczem y ogniem burzył: Miasteczka Czarnowce, Dorohim, Botusany, Stepanowce, Chocim, y insze twierdze, dwory, wsi, folwarki, w popioł obrocił: Pokucie wybiwszy Wołochy odiskał: y tak wzdłuż iako wszerz ziemię Wołoską zwoiowawszy pod Soczawę przyciągnął, ktore iest stołeczne miasto Hospodarow Wołoskich. Zbiegł był nieiaki Waśko Wołoszyn na ten czas do naszych, y był im ku wielkiemu pożytku, przywodząc ich na pewne mieysca, ktory też poimał drugiego Waśka, co mu był żonę wziął, y przetosz go na pal wbił, temu potym Waśkowi Krol dał dzierżawę do żywota, u Jarosławia Chotnic. Nie widzieli tam nasi y broni dobytey przed sobą, ani się im nikt ukazał, szli sobie bespiecznie wszędzie gdzie chcieli: bo y sam Bogdan nawet aż w lesie mieszkał. W tym Krol Władysław do Zygmunta posłał, staraiąc się o pokoy. A tak gdy nazad Hetman Koronny z ludem z Wołoch odciągał, y Rycerstwo Koronne iuż Niestr przebyło, tylko co sami Żołnierze za Niestrem zostali, ktorzy byli pod sprawą Tworowskiego, ukazało się dopiero Wołoskie woysko, z ktoremi w sprawie stanąwszy gotowi byli nasi zwieść bitwę: ale Wołoszy poczęli ustępować, y zasię następować fortelnie. Naszych kilko usow zaszło im w tył około gor cicho, drudzy sprzodku: uderzyli w bębny, y okrzyk uczyniwszy potkali się z nimi prędko: poczęli Wołoszy pierzchać, á nasi ie gonili, y iedne imali, drugie bili: z ktorych posłali 30. Krolowi do Lwowa, á 50. ścięli, dla tego, iż też pierwey Bogdan Żołnierze Polskie pod Trębowlą poimane w Podhaycach dał poscinać, ktorych mogiły gdy Hetman nadiechał łzami się zalawszy, ślubił ich krwie się zemścić. Miedzy więźniami Wołoskimi byli przednieysi, Logoffet, Humennik, Kirssa, wielki Szafarz Petryka, y Dobrostep. Toczyła się ta bitwa dnia 4. Octobra, w dzień S. Franciszka, ktory dzień od tego czasu sławnie Polacy święcą, á Krol tegoż dnia wiedział o zwycięstwie swych, w woysku Bogdanowym było wszystkiego Rycerstwa Wołoskiego samo prawie czoło, y dwa tysiąca Turkow. Porażony Wołoszyn iuż łatwiey się Władysławowi Krolowi do pokoiu dał przywieść, ktory przez Posły Węgierskie, Oswalda Karłacza y Bornomissę, Polskie, Jana Łaskiego Kanclerza, Andrzeja z Kościelca, Jerzego Krupskiego Herbu Korczak Kasztellana Belskiego, Piotra Tomickiego Archidyakona Krakowskiego, Wołoskie, Logoffeta, Thadora, Izaaka Starostę Nowohrodzkiego, Iwanka y Petrykę, w Kamieńcu dnia 17. Stycznia iuż w roku przyszłym postanowion iest: temi kondycyami, aby łupy pobrane wrocone, á szkody nagrodzone były. Krupski z Tomickim do Wołoch dla przyięcia przysięgi od Bogdana posłani, ktorą ich zgodę też Krol Władysław, dla więtszey pewności, podpisał: dla czego Tomicki y do Władysława ieździł.

Kamieniecki Hetman.

Wołoską ziemię nasi woiuią.

Bitwa z Wołochy.

Ugoda z Wołochy.

Tegoż czasu gdy Krol był we Lwowie Jakub Szydłowiecki Herbu Odrowąż Podskarbi Koronny umarł: á na iego mieysce Andrzey Kościelecki Herbu Ogończyk nastąpił.

Tegoż roku Miesiąca Octobra Wielki Kniaź Moskiewski Pskowa wielkiego, bogatego miasta, y zawzdy przedtym wolnego y z zamkiem obietnicami y chytrością swą dostał, y dzwon w ktory na wszelki gwałt dzwoniono do Moskwy wywieść kazał.

Pskow Moskiewski wziął.

Tegoż roku bitwę stoczył Czar Przekopski z Nohayskiemi Tatary, y tam dwu synow stracił, á sam ledwo uciekł.

Nahaycy Przekopskiego poraźili.

Drzenie ziemi

Tegoż roku drżenie ziemi wielkie w Konstantynopolu było, tak że Bayzet Cesarz Turecki z miasta y murow się wyprowadziwszy pod namioty w polu mieszkał. Było to drzenie y w Bośnie, w Dalmacyey, we Włoszech: z wielkim strachem ludzkim, y zapadnieniem wiela miast y budowania.

Posłowie od Cesarza.

Na końcu tego roku Posłowie od Cesarza Wit Furst y Jan Kuchmeister Doktorowie w Prawie do Krola do Krakowa przyiechali, w sprawach Pruskich. Bo Frydrych brat Jerzego Xiążęcia Saskiego, ktory był zięć Krolewski, Mistrz Krzyżacki, hołdować niechciał, y owszem się do Cesarza y do Rzeszy odwoływał. A tak Cesarz żądał, aby ta kontrowersya przez Kommissarze spolne, Papieskiego, Cesarskiego, Polskiego, y Pruskiego, uznana y rostrzygniona była.

Poseł Papieski

Roku 1510.

A w tym też czasie przyiechał Poseł od Papieża Juliusza II. Jakub Pizo, ktory do Krakowa dnia 6. Stycznia iuż w roku 1510. wiechał, wiodąc Pany Chrześciańskie ku zgodzie miedzy sobą na Turka: y Krolowi perswaduiąc, aby z bratem Władysławem w Tracyey z nim woynę zaczął, obiecuiąc mu wodą pomoc, y pieniądzmi go chcąc ratować. Jakoż ten Papież zebrał był wielkie pieniądze na to: y niczego sobie u P. Boga więcey nie życzył, iedno żeby w kościele S. Zofiey w Konstantynopolu [iako to często przypominał] Mszą mogł mieć, na ktorą woynę Hetmanem nikogo innego mieć niechciał iedno Krola Polskiego. Ktore Poselstwo Krol wdzięcznie przyiął: dokładaiąc tego, że niepotrzebuie tak wielkiego napominania w tey rzeczy tak potrzebney Chrześciaństwu wszystkiemu: y będzieli kiedy ta rzecz od Panow Chrześciańskich statecznie przedsię wzięta, Krol Polski ostatni nie będzie, odpowiedź na Seym Piotrkowski odłożył.

Seym w Piotrkowie.

Także Seym był w Piotrkowie w miesiącu Lutym złożon. Na ktorym miedzy inszemi rzeczami to postanowiono było: Aby Wielkie X. Litewskie także Pruskie byli powinni brzemiona wszelkie Rzeczypospolitey: spolnie z Koroną tą na sobie nosić, y woynę pospolitą wespoł służyć. Stało się też w ten czas postanowienie z Duchownemi, żeby tam świeccy niepowinni byli stawać w tych rzeczach ktore się świeckich spraw dotyczą.

Swieckie sprawy od Duchownego Prawa wyięte.

A gdy ono poselstwo Papieskie z strony woyny Tureckiey od Krola przełożone było, zdało się Stanom Koronnym barzo niebespieczne, dla niezgody samych Panow Chrześciańskich, y nie pewnych obietnic: Jednak przedsię posłali z tym do Władysława Krola Węgierskiego y Czeskiego, radząc się go coby za odpowiedź w tey mierze Papieskiemu Posłowi mieli dać. Jeździł w tym Jan Łaski Kanclerz Koronny, z Mikołajem Firleiem Wojewodą Lubelsk.

Kommissya w Poznaniu.

Co się tkło zgody z Prusy, był czas pewny dla tego złożon w Poznaniu, y mianowan dzień S. Jana Krzciciela. Gdzie ziechali się na ten czas ci Kommisarze: z strony Cesarskiey Opat Fuldeński, y Grabia z Mansweltu, y z inszemi: z strony Krola Węgierskiego y Czeskiego, Jan Turza Biskup Wrocławski: á od Zygmynta Krola Polskiego był Jan Łaski Arcybiskup Gnieźneński, [bo iuż był tym czasem Andrzey Roża umarł] Wincenty Przerębski Herbu Nowina Kujawski, Jan Lubrański Poznański, Łukasz Warmieński, Biskupi, Andrzey z Samotuł Wojewoda Poznański, Mikołay Hardzina z Lubrańca Wojewoda Kaliski, Jan Zaręba Kasztellan Poznański, Łukasz z Gorki Kasztellan Łęczycki y Wielkiey Polski Starosta Generał, Ambroży Pempowski Herbu Gozdawa Starosta Malborski, Zygmunt Targowicki Herbu Tarnawa: Garzias Hiszpan, Dominik z Secemina, Mikołay Cepel z Poznania w Prawie Doktorowie. A z Prus od Mistrza y Krzyżakow Biskup Sabieński, y niektorzy Kontorowie. Papieski Poseł, Achilles de Grasis, na dzień naznaczony nie mogł przybydź w czas z Węgier od Krola Władysława, gdzie był w teyże sprawie iako y u

Roża umarł.

Łaski Arcybiskup Gnieźneński.

Krola,

Krola, to ieft z ftrony woyny Tureckiey. Lecz iednak na tym zieździe Poznańfkim nic fię nie poftanowiło: bo Krzyżacy maiąc potuchę od Cefarfkich, wiela rzeczy fię nieznośnych domagali, á Polacy im niczego niepozwalali: y owfzem ie Lafki Arcybifkup zgromił. Naoftatek ani przymierza ktorego chcieli do dziefiąci lat im dali. A tak Frydrych Miftrz Prufki, chroniąc fię hołdu abo woyny, odiechał do Safiey, y tegoż roku dnia 14. miefiąca Grudnia umarł. Frydrych Miftrz Prufki umarł.

Potym Poseł Papiefki wrociwfzy fię z Węgier do Krola, iuż po rozieździe Kommifarzow z Poznania, fwoie pofelftwo przed Krolem fprawował: gdzie począwfzy od roznice tey iako fię poczęła miedzy Krolem á Krzyżaki, niczego nieprzepomniał, y imieniem Oyca świętego Krolowi prawo dobre przyznał. Potym napominał y żądał, aby Krol wefpołek z bratem fwym Władyfławem [ktory iuż był na tym] y z infzemi Chrześciańfkimi Pany doma pokoy poftanowiwfzy, przeciw Turkowi walczył. Dano od Krola odpowiedź, Iż chocią z Pogany Tatary y Mofkwą odfzczepieńcy woynę uftawiczną wiedzie, wfzakże y brata fwego Krola Węgierfkiego w iego przedfięwzięciu Chrześciańfkim y pobożnym opufzczać nie będzie chciał. A iż iefzcze niezgody fię miedzy Xiążęty y Pany Chrześciańfkimi zawadzaią, zda fię bydź potrzebno, tę na Turka wyprawę na dalfzy czas pomknąć: owa P. Bog do tego lepfzey pogody użyczyć będzie raczył. Pofłano potym Pofła do Papieża gratuluiąc mu pokoiu, ktory iuż był miedzy niektoremi Pany Chrześciańfkimi fprawił, y gdzieby y drugie do tego przywiodł niewymawiaiąc mu fię z teyże woyny Tureckiey. Poseł Papiefki.

Od Krola Duńfkiego było też pofelftwo, ktory żądał Krolewny Helzbiety fioftry Zygmuntowey w małżeńftwo. Ale iż Panna morza fię bała, Pofła udarowawfzy odprawiono. Legacya Duńfka.

Byli tegoż roku Pofłowie z Mofkwy około fprawiedliwości uczynienia o krzywdy pograniczne. Także od Czara Przekopfkiego, ktory tegoż lata chcąc fię zemścić porażki fwey nad Nahayfkimi, wyprawił fię znowu przeciw im, y przebywfzy Don rzekę, zdybał ich niegotowe, ktorych dwakroć pogromiwfzy, żony y dzieci im pobrał, y tak przez fiedymdziefiąt tyfięcy pogłowia wfzyftkiego do hordy fwey zapędził. Nahaycy tedy żałuiąc żon fwych y dzieci wiele ich do niego zuciekało: zaczym fię Przekopfki barzo zmocnił. Tegoż prawie czafu gdy ta bitwa była, we Lwowie było takie grzmienie y trzafkanie, że fię wielka część murow y domow zobalała. Z Mofkwy. Z Tatar. Nahayfkie poraził Przekopfki.

Potym prędko tenże Mindikierey Czar Przekopfki, nie dzierżąc przymierza Krolowi, do Litwy fię obrocił z wielkim woyfkiem, y źiemię puftofzył, aż nie daleko Wilna, y wielkie plony ludzi y bydła wygnał: zaraz fię y do Wołoch udał y ludzi przez fiedymdziefiąt tyfięcy wywiodł. Acz nazad prędko przez Nieftr uciągaiąc fyn Czarfki Bitykierey, z wielą tyfięcy Tatarow y więźniow na byftrey wodzie utonął. Za Tatary Hetman Wołofki Kopac z małym woyfkiem w pogonią pofzedfzy, więcey chciwie niźli opatrznie potykaiąc fię z nimi, od nich ogarniony mężnie śmierć podiął. Siedmfet Wołochow na placu legło, trzy fta ich zdrowo ufzło. A Tatarowie więtfzą fzkodę od wody niż od ludzi wziąwfzy, do Perekopa z łupem fię wrocili. Ktorą porażką Bogdan Wojewoda Wołofki będąc ftrwożony, pofłał do Krola profząc, aby ieśliby Tatarowie znowu nań przyfzli, [iako fię tego fpodziewał] dał mu ratunek, ktemu żeby Pofły iego przepuścił przez źiemię fwą do Mofkwie, co oboie od Krola łatwie otrzymał. Przekopfki w Litwie woiuie. Wołofza porażona od Tatar. Poseł Wołofki.

Tegoż też czafu była y od Turka Legacya, á w niey Pofłem Imbraim, dnia 10. Marca, ktory przyfięgę od Krola wziął na przymierze roczne, po ktore Andrzey Zakrzewfki Pifarz Krolewfki przedtym ieździł. dłużey go brać niechciał, Poseł Turecki.

chciał, ſpodziewaiąc ſię że Panowie Chrześciańſcy mieli woynę z nim zacząć, od ktorey on też bydź niechciał.

Gory Wielickie goraią. W tymże roku w Wieliczce w Gorach ſolnych ieden Gornik ogień zapuścił, czym ſię wiele ludzi poduſiło: á gdy ſię żaden ku ratunku tam ſpuścić nie ważył, Andrzey Kościelecki Zupnik na ten czas wielkim ſercem wdał ſię w to niebeſpieczeńſtwo, za nim Seweryn Bethman Rayca Krakowſki, maiąc przez 90. lat, ktory Kościeleckiego iuż dymem prawie zaduſzonego ożywił, y potym za obudwu czerſtwością ogień ugaſzon, y zawaleniu gor ſię zabieżało.

Jubileus. Był tegoż roku od Papieża Juliuſza do Polſki Jubileus poſłany, dla budowania kościoła S. Piotra w Rzymie, na co gdy niemało pieniędzy złożono, dwię części ich na obronę Koronną obrocić roſkazano, á trzecią Fukarowie na Papieża odebrali.

Roku 1511. Seym w Piotrkowie. Roku 1511. Seym był w Piotrkowie, na ktorym rada była około obrony przeciw Tatarom: zaczym to uchwalono, aby cztery tyſiące koni żołnierza na Podole przyięto, ktorzyby y Wołochow ratowali przeciw im gdyby tego była potrzeba, na co pobor uchwalono po 18. groſzy z łanu na ten rok, á na drugi po 12. Także y ci Slachcicy mieli płacić co kmieci nie maią á tylko płngiem ſwym ſobie orzą, y Woytowie: mieſzczanie także ſzos y czopowe mieli dawać. Do tego Krol miał mieſzkać przez wſzyſtko lato w Brześciu Litewſkim, aby gdzieby posłyſzał o Tatarach ruſzył ſię ſam z Dworem ſwym. Tamże zabroniono Krolowi monety więcey kować, przeto że czerwone złote zdrożały, y płacono ie po trzy wiardunki, á teraz iuż ledwo nie po kopie. Więc też dla tego że nieiaki Piorun Kurozwącki Rożyc pułgroſzkow złych nabił, co ie zwano Piorunki. [aczby teraz nalazł wiele gorſzych] Oco zbiegł aż do Wiednia, y tam umarł. Na tymże Seymie też uſtawiono, aby Spiſne żadne tak ſtrony płacenia poboru iako poradlnego nie było wyciągane.

Pobor na 2. lecie.

Piorunki.

Spiſne.

Anna Radziwiłowna Xiężna Mazowiecka. Tamże Anna Radziwiłowna wdowa Xiężna Mazowiecka żona Semowitowa z ſyny z Staniſławem y Januſzem do Krola przyiechała, y za iego y Rad Koronnych dozwoleniem Wiſki powiat od Glinkow we dwanaście tyſięcy złotych wykupiła, pieniądze odliczono Arcybiſkupowi Łaſkiemu Wujowi y opiekunowi Glinkow.

Poſłowie od Władyſława y Miſtrza Pruſkiego. Na tymże Seymie byli Poſłowie Krola Władyſława, y Margrabie Fryderyka oyca Albrychta á ſieſtrzeńca Krolewſkiego, ktory był obrany po Fryderyku za Miſtrza Pruſkiego, proſząc Krola y Rady o potwierdzenie, obiecuiąc hołd y powinność wſzelaką przyſtoyną wykonać. Od Krola nie odmowiono, ale przeſtrzeżono go żeby ſię rozmyślił co przedſię bierze: bo ieśli nie z dobrey woley, tedy z muſu Koronie oddać powinność ſwą będzie muſiał. Z tą odpowiedzią dnia 13. Marca Poſłowie odiechali, á za nimi w tey mierze do Władyſława do Wrocławia Tomicki Sekretarz był poſłan. Potym w Toruniu ſię ziechali z ſtrony Krolewſkiey y Krzyżakow zobopolni Poſłowie, do ſkończenia tego iako miał Miſtrz Albrycht y zakon Krzyżacki Krolowi y Koronie przyſiądz: ale ſię z tamtąd, przez upor Krzyżacki, nic nie ſprawiwſzy roziechali. A Krol ſkoro po Seymie do Brześcia iechał, gdzie te wſzyſtkie ktore zatrzymał w więzieniu dla fakcyi Glinſkiego, na przyczynę Panow Rad Litewſkich wolne uczynił.

Na ten czas Krol Władyſław był we Wrocławiu, gdzie y z ſynem Ludwikiem iuż koronowanym przyiechał, dla tego, aby ołd od Sląſkich Xiążąt przyimował. Ale iż Czechowie Sląſko nie do Węgier ale do Czech należeć zdawna powiedali, y ołdu Węgierſkiego Krolowi bronili, Krol bez ołdu do Węgier odiechał: á w Sląſku zatym doſyć łotroſtwa y rozboyſtwa było. Otrzymali na ten czas Wrocławianie od Krola Władyſława liſt na ſkład, zmowiwſzy ſię z

Skład Wrocławſki.

Joachi-

Joachimem Xiążęciem Brandeburſkim, ktory także drugi ſkład w Frankforcie chciał mieć, aby tak Polacy tych ſkładow niemieli gdzie minąć. Co gdy obaczył Krol Zygmunt że to uczyniono na Polaki, wydał Edykt aby żadnych rzeczy do Wrocławia z Korony nie wieziono, ale do Czech: czemu Wrocławianie mocno uſiłuiąc, gdy zabieżeć u Czechow nie mogli, bo Czechowie Zygmunta barzo miłowali, y dla pozytku ſwego Polakom u ſiebie handlow dopuſzczali: w Presburgu potym na zieździe Krolow braciey ten ſkład znieſion był, ale trwało to tak 4. lata: zaczym była taka nędza we Wrocławiu, że Rzemieśnicy niemaiąc co ieść iuż ſię ich było wiele do innych miaſt rozbiegło, y by tak dłużey, muſiałoby było to miaſto zniſzczeć. W Polſzce też korzenie tak było zdrożało, że funt pieprzu płacono po całemu złotemu: wſzakże Krol iuż go był zakazał z tamtąd wozić, gdyż potym Ormianie ięli ſię go z Turek wozić, więc też ze Gdańſka iuż tego ſzło doſyć.

Potym Poſłowie od Przekopſkiego Czara przyiechali, żądaiąc z Krolem wiecznego braterſtwa, y przeciw każdemu nieprzyiacielowi iego chcąc bydź gotowym: á dla lepſzey pewności miał ſyna y wnuka dać w zakładzie: względem czego Krol mu też poſtąpił Jurgielt każdy rok piętnaście tyſięcy złotych czerwonych, połowicę z Litewſkiego ſkarbu, á połowicę z Polſkiego. Dzierżał to ſtale poki mu pieniędzy niedano: á potym we czterdzieści tyſięcy koni naiechał do Wołoch, zwłaſzcza będąc opoiony tym ſzcześciem, że Selim Ceſarz Turecki corę iego poiął, przeciwko ktoremu wyciągnął Bogdan z Wołochy, maiąc y Węgrow od Krola Władyſława piechoty ſześć ſet, á iezdzy ſiedm ſet, do tego Krol Zygmunt kazał ſię ſwym Zołnierzom ktorych było cztery tyſiące ruſzyć, iemu na pomoc, z Staniſłwem Lanckorońſkim Herbu Zadora, y Tworowſkim Herbu Pilawa Hetmany. Lacz ſkoro Nieſtr przeſzli Tatarowie przyſzła do nich nowina że Nohaycy żony im y dzieci zabrali, y wſzyſtkie za Don rzekę precz zapędzili: przetoſz żalem wielkim będąc zdięci, wrocili ſię wſkok do domu: á Krol też uſłyſzawſzy to poiechał do Krakowa. Poſłowie od Przekopſkiego.

W te czaſy też Selim Ceſarz Turecki do Krola poſłał Zygmunta Laſkowſkiego z Mościſk Woytowica, ktory ſię iuż był poturczył, z tym poſelſtwem, że on ten pokoy chce z Krolem zachować, ktory dziadowie y Oycowie z iego przodki chowali. Odprawion z takimże poſelſtwem. Poſeł Turecki

Tegoż czaſu Lubczanie rozbili Okręty Holanderſkie u Gdańſka nad Helem, naładowane towary Polſkiemi, zwłaſzcza miedzią [á ta była wſzyſtka Fukarow] ktore tylko wiatrow czekały. Poſłał tedy Krol do Ceſarza, żałuiąc ſię na nie, że to gościom iego uczynili. Ceſarz acz niechętnie, wſzakże przedſię kazał ſprawiedliwość uczynić, Wrocono tedy część, á część nic, tych towarow Fukarom. Lubczanie rozbili Holandy.

Lata 1512. Krol Zygmunt za radą brata Władyſława poiął ſobie za żonę Barbarę wnuczkę Kazimirza Xiążęcia Cieſzyńſkiego, corkę Stephana z Zapoły Pana na Trenczynie, Grabie na Spiſu, y Wojewody Siedmigrodzkiego, człowieka w zamki, miaſta, y ſkarby możnego: ktorego małżeńſtwa [iako na świecie] wiele Polakow y Węgrow iako nierownego nie chwaliło, tak wiele też przez cnotę y ſławę obudwu wiela dobrego ſię z niego widzieć obiecowało. Po ktorego małżeńſtwa poſtanowieniu Ceſarz Maxymilian Krolowi ofiarował Pannę Włoſkiego narodu w małżeńſtwo. Na co odpowiedź dana była: Iż iuż to bydź nie może, gdyż inſze małżeńſtwo zaſzło. Poſeł odprawiony y udarowany. Ale Ceſarz obraziwſzy ſię, Krzyżaki na Krola pobudził, y z Moſkwą ſię pobracił. Jeździł w tey rzeczy do Węgier Jan Lubrańſki Biſkup Poznańſki, Krzyſztof Szydłowiecki Kaſztellan Sendomirſki, Łukaſz z Gorki Generał Wielgopolſki, ktorzy ią prowadzili doſyć ochędożnie do Pol- Roku 1512. Barbara 1. żona Zygmuntowa.

ſki: Była też z nią iey matka Jadwiga, z ſynem Janußem, y z bratem ſwym Kaźimirzem: było wſzyſtkich do, ośmi ſet koni. Przyiechali do Morawice bliſko Krakowa dnia 5. Lutego, á tam nocowali. Nazaiutrz w Piątkowy dzień wyprawił ſię przeciwko niey Krol Zygmunt doſyć ochędożnie, ale iż był wielki śnieg y mroz, przeto na ſaniach iechał do Łobzowa, á tam czekał nowey małżonki ſwey: potym gdy przyiechali, przez Jana Laſkiego Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego była przywitana od Krola. Była witana od Kollegiatow y Mieſzczan Krakowſkich na Kleparzu. Także iechał z nią Krol poſpołu na ſaniach do Krakowa na zamek. Trzeciego dnia po wiechaniu była koronowana. Była na tym weſelu Elzbieta ſioſtra Krolewſka, Jan Staphileus Poſeł Papieſki, Jan Turza Biſkup Wrocławſki, y z drugim Poſłem od Władyſława, Frydrych Xiążę Legnickie, Arcybiſkupi Gnieznieńſki y Lwowſki, y inſzych Biſkupow y Opatow niemało: byli Poſłowie od Kardynała Strygońſkiego, od Patryarchy Konſtantynopolſkiego, od Biſkupow Waradzyńſkiego y Ołomonieckiego, od Jerzego Xiążęcia Saſkiego, od Frydrycha Margrabie, od Naderſpana Woiewody Węgierſkiego, y od Woiewody Wołoſkiego, wſzyſcy uczęſtowani y udarowani dobrze, od Krola odiechali.

Tatarowie w Ruſi.

Przekopſki acz był iurgieltnikiem Krolewſkim, przedſię wtargnął Krolowi na Wioſnę do Ruſkich krain we dwudzieſtu y piąci tyſięcy, położył koſz miedzy Buſkiem á Oleſkiem: á z tamtąd roſpuścił w zagony na wſzyſtkie ſtrony. Krol Zygmunt nie mieſzkaiąc nic poſłał Dwor ſwoy ku ſłużebnym do Ruſi: ale niźli Dwor przyſzedł, Lanckorońſki Kamieniecki Staroſta zwiodſzy trochę ludzi ſłużebnych y innych, poraźił zagon Tatarſki u Biłki do kęſa, przyparſzy ich na błoto: czym dobre ſerce naſzym uczynił: tak iż zebrawſzy ſię wſzyſcy do kupy chcieli na nie pod Wiśniowcem gdzie z plonem uciągaiąc leżeli uderzyć: gdzie y Lanckorońſki dowiedziawſzy ſię ſprawy Tatarſkiey y położenia ich przyiechał do woyſka wieczorem, powiedaiąc że nieoſtrożni y beſpieczni ſą y daleko od ſiebie leżą. Także radzili około tego iakoby ich pożyć nalepiey: A Lanckorońſki przemieniwſzy konie iechał znowu pod nie w nocy, á tym czaſem kazał im koni y ſiebie iedzeniem potwierdzić: przyiechawſzy z ſtraży, radził aby im bitwę dali. A iuż też Konſtantyn Hetman Litewſki przyiechał z ſwoimi Wołyńcy, ktorych miał do dwu tyſięcy koni: gdzie wſzyſtkich z naſzymi było około ſześci tyſięcy. A iż wſzyſcy byli chciwi ku potykaniu [bowiem mieli wſzyſtkie znaki dobre po ſobie] nie mogli ſię zgodzić o czoło pierwſze, kto ſię miał pierwey potykać: Konſtantyn proſił, aby ſię z ſwym ludem pierwey potykał, iako z zwyczaynieyſzym, ktorzy zawzdy na tym ſą y wiedzą obyczay Tatarſki, bo ſnadź pierwſze nieobyczayne potkanie uczyni drugim złe ſerce: Polacy też dopierali ſię pierſzego potkania, powiedaiąc że my zbroynieyſi y konie lepſze mamy: więc nie nowina to nam bijać ſię z nieprzyiacielem. Przyznawał im to Konſtantyn, ale powiedał że z Tatary rożne ieſt dzieło á niż z inſzemi, y trzeba z nimi umieć. A w tym ſtraż przyſzła iż ſię iuż Tatarowie gotuią, bo bliſko świtanie było. Przeſtawſzy tedy naſi ſwaru ſprawili ſię, ludzie Konſtantego na prawy rog, Polacy na lewy. Polſkie woyſko ſprawował Mikołay Kamieniecki, Litewſkie Konſtanty. Konſtantyn odwiodł ludzie ſwoie trochę od Polſkich ufow. Wyrwali ſię nań Tatarowie ſwoim obyczaiem okrzyk uczyniwſzy: potkali ſię wſzyſcy dobrze: ale ſtrzelbą ſwoią Tatarowie Litwę barzo trapili; á w tym czaſie poczęła Litwa z Ruſią pierzchać, gdy pola daley nie mogli wytrzymać. Konſtanty na Polaki krzyknie o ratunek: wyſtąpili z rotami ſwemi Woyciech Sampolińſki, Jakub Potocki, Litwę ratowali:

Lanckorońſki.

Bitwa znamienita.

Konſtanty hamuie ſwoie uciekaiące, y znowu uczyni potkanie z Tatary. Tatarowie bacząc moc na ſię, ſprawili ſię wſzyſcy w ieden uf y z tymi co przy płonie

nie byli, zostawiwszy co podleyszych trochę przy korzyściach: potkali się wszyscy dobrze: usy Polskie iedny za drugimi szły, ogarnęli ie wkoło Tatarowie, pomieszali się wszyscy, przebił się ieden uf Polski przez Tatary aż do kosza ich gdzie więźniowie byli, rozwiązali ich kilku, potym ieden drugiego rozwięzował, pomagali czym kto mogł, z więźniow stali się Rycerze. Tatarowie strwożeni y spracowani iuż będąc poczęli uciekać: nasi ie gonili biiąc daleko. Tam w ten czas odbili wielką korzyść plonow wszelakich nasi, poraziwszy pięć á dwadzieścia tysięcy Tatar trochą ludzi w dzień S. Witalisa, lata wyżey napisanego, tamże pod Wiśniowcem nad rzeką Horynią. Więźniow samych, ktore Tatarom odbito piszą być szesnaście tysięcy. Koni Tatarskich nasi pobrali około dziesiąci tysięcy. Więźnie do Krakowa przywieziono, y na drugie zamki rozesłano. Byli w tey bitwie ci znamienitsi z Mikołaiem Kamienieckim Hetmanem, Jan Odrowąż z Sprowy, Otho z Chodcza Herbu Junosza Wojewoda Podolski, Stanisław z Chodcza Marszałek Koronny Starosta Lwowski, Marcin Kamieniecki, Piotr y Stanisław Kmitowie, Stanisław Lanckoroński Herbu Zadora, Jan Swierczowski Herbu Trąby, Jan y Mikołay Pileccy, Jan Szram z Tarnowa Jakub Secygniowski Herbu Jelita, y wiele innego Rycerstwa Polskiego. Z Konstantynem zasię był Zbarąski Andrzey, y Michał Wiśniowiecki, y z synmi, ktore domy iedneyże dzielnice są, á noszą za Herb puł miesiąca y krzyż. Idą z Xiążąt Litewskich, od Korybuta Olgierdowego syna, y przetosz też y Pogoniey używaią.

Tatarowie porażeni.

Zbarąskich y Wiśniowieckich Herb

Zaczym Przekopski ku odnowieniu przymierza, ktore sam był zgwałcił, do Krola posłał, y dla pewności w zakładzie Dzaladyna syna swego do Wilna posłał: lecz y to przymierze zasię po śmierci tego Dzaladyna, ktory gorączką umarł nie widziawszy Krola, samisz Tatarzy zgwałcili, gdyż im też Krol zwykłego żołdu iuż więcey dawać niechciał, widząc że mu słowa nie dzierżą: więc się tego boiąc, aby im to w obyczay nie weszło, y za iaką powinność sobie tego niechcieli mieć: á zatym y Turczyn aby się też trybutu iakiego za czasem od niego nie napierał: Przetosz umyślił to, był na obronę raczey obrocić, á niżby ie sam ieszcze na się miał posyłać.

Tatarom żołd zawciągniono.

Tymże czasem Krol naywięcey się budowaniem bawił około zamku Krakowskiego y kościoła, do ktorego obraz srebrny z obietnice oney pierszey na Ołtarzu S. Stanisława postawił, ktory robiono w Norymbergu: y grob bratu Kardynałowi z mosiądzu dał uczynić.

Wotum

Na dzień S. Marcina był Seym w Piotrkowie, na ktorym były nowe Cła postanowione od wosków, miodow, wołow, koni, y innych rzeczy, ku ratunku Krolewskich potrzeb. Gdzie też Xiążętom Mazowieckim dano ziemię Wiską do żywota, ktorey żądali dziedzictwem. Byli z tego Seymu do Papieża, Cesarza, do Węgier, y do Daniey Posłowie. Na tymże Seymie było poselstwo y od Władysława Krola, winszuiąc Krolowi zwycięstwa z Tatarow, á opowiedaiąc chorobę Cesarza Tureckiego, á iż Władysław ieśliby Turek umarł chciał Słowieńskich ziem pod nim dobywać: przeto prosił aby mu tego brat pomogł. Zygmunt radził, aby Władysław nierozmyślnie woyny z Turki nie poczynał, á trwał ażby się P. Bog zmiłował. Przyiechał na ten Seym y Każimirz Margrabia Brandeburski brat rodzony Mistrza Pruskiego Albrychta, y kilka Kontorow, dla umoderowania artykułow pokoiu wiecznego: gdzie się postanowiło, aby Albrycht z łaski Krolewskiey Mistrzem był, ażeby Krolowi y Koronie przysiągł: pozwolono y tego Krzyżakom, aby Polacy do tego braterstwa Krzyżackiego nie byli przypuszczani: Mistrz aby z swą bracią w Rusi abo w Podolu miał iaką ziemicę, aby z Pogany o wiarę Chrześciańską walczył: á na to aby dwa tysiąca czerwonych złotych na każdy rok iako żołdu pewnego od

Seym w Piotrkowie. Cła.

Każimirz Margrabia u Krola.

go od Krola miał. Ktore kondycye Każimirz przyiąwszy, odniosł bratu, y czas pewny hołdu y mieyſce w Poznaniu z Krolem poſtanowił. Zatym ſię Seym Piotrkowſki nie tak dokończył iako rozchwiał, nieſworą Poznańſkiey y Kaliſkiey Slachty, ktorzy iż z zamierzoną mocą Poſſy poſłali, na pobor pozwolić niechcieli, ale ſię poſpolitego ruſzenia domagali. Przetoſz Krol proſto z Seymu do Wielkiey Polſki y z żoną Barbarą iechał. co było iuż w roku 1513. Mieſiąca Stycznia: gdzie będąc w Poznaniu tamże ziazd złożył Poznańſkiey y Kaliſkiey ziemi, Małey Polſzce do Korczyna: gdzie poſtanowił, aby okazowanie było Slachty na iednym mieyſcu, ktorą popiſać roſkazał. Potym Koronę na pięć części rozdzielono, aby każda część ſwoy rok w Ruſi przeciw Pohańcom ſłużyła: á ktoby temu doſyć czynić niechciał, aby iednego iezdnego dzieſiącią złotych odkupił. Co iednak nie doſzło, gdy Krola do Litwy potrzeby oderwały, á bogatſi przez łakomſtwo z chudſzemi rowno ciągnąć niechcieli. Gdy Krol w Poznaniu mieſzkał urodziła mu ſię corka Jadwiga, ktorą dał za Joachima Margrabię Brandeburſkiego. Gdy przyſzedł czas ku hołdu Miſtrzowi naznaczony, Miſtrz nieprzyiechał, ale Joba Biſkupa Pomezańſkiego poſłał, proſząc odkładu do S. Marcina: czym ſię Krol nie pomału obraźił: wſzakże powinowactwu folguiąc odkład uczynił, iednak tym obyczaiem, aby iuż potym powinności ſwey doſyć y z bracią ſwoią czynił. Lecz to wſzyſtko na zmowie z Maxymilianem Ceſarzem Albrycht czynił, z ktorym ſię y z Moſkiewſkim przeciwko Zygmuntowi ſwemu rodzonemu wuiowi zbracił y zmowił, aby tak zewſząd na Zygmunta wſzyſcy trzey razem uderzyli. Jakoż Moſkwicin takiego towarzyſtwa doſtawſzy, przymierzem poſtanowionym z Zygmuntem pokinął, y gorącą woynę przedſię wziął: á do Ceſarza Poſſy ſwe przez Pruſką ziemię poſłał, o Koronę y pomoc przeciwko Krolowi Polſkiemu. Jeździł w tym Sleynic nieiaki Niemiec z Myſzeńſkiey ziemie ślachcic, y nieiaki Lata Czech kupiec Krakowſki: ktory był poimany y karany o to.

Wiedząc tedy iuż o tym wſzyſtkim Krol Zygmunt, złożył Seym w Radomiu w mieſiącu Czerwcu, na ktorym tak o pokoiu wnętrznym iako też o obronie od poſtronnego nieprzyiaciela naradziwſzy ſię z Pany Polſkimi podług potrzeby, poiechał do Litwy z żoną ſwą Barbarą. Przekopſkiemu też żołd zwykły, ktorego mu iuż był umknął znowu poſtąpił: á to dla tego, aby y ſam za pokoiem był od niego, y przeciw Moſkiewſkiemu mu pomagał.

Tegoż roku Wawrzyniec Myſzkowſki z Spytkowic Januſza Xiążę Zatorſkie Pana ſwego [gdy iuż o to przed Krolem nań ſkarżył, ale Krol przez prętki odiazd ſkończyć tego nie mogł, iednak wodę mu roſkazał puścić o ktorą ſzło] wyiechawſzy z nim w pole zabił, y potym ziechał. A drugiego roku na woynie z Moſkwą gdy ſię dobrze popiſał, za przyczyną Hetmanow, ku łaſce Krolewſkiey przywrocon. Zaczym Zator na Krola lennym prawem przypadł.

Tegoż roku Helena Moſkiewka Alexandrowa żona umarła: ktora wielekroć uciekała do Moſkwy, ale ią zawzdy wracano do Wilna. W Ruſkiey kaplicy pochowana. Tegoż też czaſu Zamek dolny w Wilnie zgorzał, ktory był nowo acz z drzewa ale ochędożnie od Krola Zygmunta zbudowany, co było znakiem woien przyſzłych z Moſkiewſkim. Jakoż Moſkiewſki ſkoro na wioſnę, wyprawił wſkok woyſko wielkie z Glińſkim do Litwy.

Tegoż czaſu Jan z Laſka Arcybiſkup Gnieźnieńſki z Staniſławem Oſtrorogiem Kaſztellanem Kaliſkim do Papieża w poſelſtwie ieździli: także do Wenetow. Summa poſelſtwa Weneckiego przed ſądem y Xiążęciem ich Lauredynem ta była. Załowali rozlania krwie Chrześciańſkiey ktora ſię częſto rozlewa w krainach Włoſkich y Niemieckich przez wnętrzne walki, gdzieby lepiey takową

Marginalia: Roku 1513. — Jadwiga ſię urodziła. — Poſelſtwo od Miſtrza. — Ceſarz ſię z Moſkwą kuma. — Seym w Radomiu. — Tatarom żołd przywrocon. — Xiążę Zatorſkie zabit. — Helena umarła — Zamek Wileńſki zgorzał. — Poſłowie do Papieża y Wenetow.

takową moc y nakłady na nieprzyiaciela Chrześciańskiey wiary obrocić było: do czego gdyby przyszło ofiarował się Krol Chrześciaństwu wszystkiemu służyć w tym, y nie bydź pośledniejszym. Tamże będąc na czci Posłowie nasi u Xiążęcia Weneckiego, miedzy innemi rozmowami to im powiedzieli: Iż wy tu siedźicie za Polskim Krolestwem iako za murem z Niemcy wszytkiemi y Francuzy od Tatar, ktorzy by nie Polacy wszystkichby was namacali. Powiedziało Xiążę Weneckie na to: Że y my nie proźnuiemy, y są nasze zacne y sławne dzieie Rycerskie po wszem świecie, tak na wodzie iako na źiemi, ustawicznie czyniąc z wielkimi á możnemi Pany. Na co mu Arcybiskup powiedział: To wy dla rozszerzenia Państwa swego to czynicie, á my dla sławy y miłości Chrześciańskiey. Zatym też Krol iadąc do Litwy do Albrychta Pruskiego Mistrza posłał, napominaiąc go, aby kondyciom przez Kaźimierza brata iego przyiętym dosyć czynił. Ale się odwoływał na Włoskie y Niemieckie Mistrze: y starał się u Papieża y u Cesarza usilnie, y u Xiążąt Rzeskich o pomoc: ażeby Krola na Concilium Laterańskie pozwano. Ale to staranie wniwecz poszło, bo temu zabieżał Arcybiskup Łaski będąc tam posłem, ktory to iaśnie rokazał, że Krolowie Polscy zawzdy byli w używaniu hołdu Pruskiego, także u Cesarza mało wskurał: bo przez niedostatek skarbowy trudno go miał ratować: tylko co Moskwę na Krola sadzał, y Niemców Puszkarżow źiemią y morzem nasłał, ktorzy mu dział nowych nalali: także Włochow do budowania zamkow. A Niemcy też pamiętaiąc stare przygody, ktorych z pociechą nie używali, nie tak z chęci iako że nie mogło bydź inaczey z pokoiem siedzieli. Wszakże dwoie książek po Niemiecku wydano było, ktoremi gdy czym innym bydź nie mogło mszczono się na Polskim narodzie.

Krol Mistrza napomina.

Krol przyiechawszy do Litwy iuż w miesiącu Sierpniu, w Wilnie na Pany Litewskie Seym złożył: gdzie pierwey około pokoiu, á potym około woyny z Moskiewskim radził: na ktorą Krol za pieniądze dziesięć tysięcy iezdy Polskiey á dwa tysiąca piechoty miał przyiąć, iakoż zaraz Rotmistrzom przypowiedzieć kazał służbę, á do tego Litwa się wszystka miała ruszyć. Działa też, prochy, kule, wozy, gotowano podług potrzeby, y tak się armował Krol całą źimę. Przekopskiemu też żołd posłał, aby był z nim pogotowiu. Moskiewski słysząc o tym gotował się także iako mogł nalepiey, y skoro na Wiosnę w roku przyszłym 1514. posłał przed sobą Glińskiego, ktory wtargnąwszy do Litwy kusił się o kilka zamkow: ale nic nie uczynił, y owszem go nasi na kilka mieysc urwali y gromili: tak iż się musiał wrocić, nic nie sprawiwszy.

Seym w Wilnie.

Gliński wtargnął do Litwy.

Tegoż tedy lata 1514. sam Kniaź Moskiewski przyszedł z wielkim woyskiem pod Smoleńsk, y on oblegszy dwanaście go Niedziel dobywał, strzelaiąc bez przestanku, iakoż miał do trzech set dział z sobą: wszakże gdy go dobrze broniono, ani działy ani ognistemi kulami nic mu nie uczyniwszy, szkodę tylko we włościach poczyniwszy, odciągnął. Ale Gliński nadzieię mu potym nie długo uczynił, obiecuiąc mu Smoleńska dostać, tylko żeby go z łaski iego miał: ktory gdy mu Kniaź Moskiewski obiecał, y listem zapisał, Gliński usadził się na to iakoby go przez zdradę dostał: y nie trudno tego dowiodł, zwłaszcza u Ruskiego narodu, za obietnicami wielkiemi, á częścią też groźbą wielkich á srogich mąk ieśliby ich Kniaź Moskiewski mocą y nie za dobrowolnym poddaniem dostał: pieniądzmi k temu brząknął. A tak za tymi perswasiami Ruś lękła y Panom swym niewierna zamek podała, Roku 1514. dnia 30. Lipca, ktorego pod Moskwą Witułt W. X. Litewskie dostał, przede stem lat. Był tak wały y basztami y strzelbą y wszystkiemi potrzebami dobrze opatrzony, że mu było trudno z dział y podkopem co uczynić, do tego miał według potrzeby ludzi dosyć, przeto nie barzo się tym obłężeniem iego Krol trwożył. Aczkolwiek tam przedsię

Roku 1514. Moskwicin pod Smoleńskiem.

Smoleńsk podan Moskwi.

się posłał pięć set piechoty Polskiey z Janem Spargaldem, ktory przyszedszy do Orszy tam został á do Smoleńska iuż nie mogł wniść. Sołohub nasz Prawdzic na ten czas był starszym, ktory aczby się mogł bronić iakoż chciał, ale go Ruś niechciała w tym słuchać.

Na Smoleńsk Moskiewski wiechał.

Nazaiutrz po wzięciu Zamku Kniaź Moskiewski nań wiechał, y w wielkim kościele Greckim obyczaiem nabożeństwo swe sprawował. Zamek, Kościoły, z srebra, z złota, kleynotow odarł, y do Moskwy miasta odesłał. Także one wszystkie Zołnierze co tam byli do Moskwy obrocił: á swemi ludźmi zamek osadził. Boiary tylko zostawił, przysięgę od nich przyiąwszy. Lecz drudzy przysięgać mu niechcąc woleli statkow swych odbieżeć, á do Krola się udali, ktorym Krol w Litwie dawał osiadłości, á nawięcey około Ucianey, dotąd dokądby Smoleńska zasię nieodebrał, zwłaszcza Kniaziowi Ozyreckiemu, y Massalskiemu, y innym. Potym woyska Moskiewski osmdziesiąt tysięcy wyprawił, roskazawszy im aż pod Wilno ciągnąć, pewne sobie zwycięstwo nad Krolem Polskim obiecuiąc, á pęta żelazne na więźnie wozmi za woyski kazał wieść: Cesarzowi y Xiążętom Niemieckim więźnie celnieysze obiecuiąc. Krol na ten czas był w Wilnie, ktory gdy się o wzięciu Smoleńska dowiedział, zafrasował się barzo, y zaraz woysko swe ku Mińsku obrocił; w ktorym nietylko za pieniądze ludzie byli służebni, ale też y poczty Panięce. Było y młodych Paniąt niemało, aby swą młodość zaprawiali: miedzy ktorymi byli przednieysi Tęczyńscy, Pileccy, Kmitowie, y inni. Za ktoremi Krol z Radami, y z Dworem przyciągnął: gdzie oglądawszy woysko, prowadził ie pod Boryssow, á tam drugi raz był okaz.

80000. woyska Moskiewskiego

Papież stara się o iednanie z Moskwą.

W tym od Papieża Lwa X. Poseł Jan Pizo człowiek uczony przyiechał, aby Krola od woyny z Moskwą odwiodł, á przymierze postanowił. Co Krol wdzięcznie przyiął, ale to mu ukazał, że to bydź żadną miarą niemoże, abowiem to człowiek iest niewierny, nadęty, hardy, iuż on umysłu swego nieodmieni: przeto pokoy sobie chce uczynić od niego bronią, ktory inaczey odzierżon bydź nie może. Także Krol z woyskiem swym, ktorego miał wszystkiego iezdy trzydzieści tysięcy, á piechoty trzy tysiące, przeciw Moskwi iuż gdy się zboża dostawały z ochotą wyciągnął. Potym za prożbą Rad swych, sam do Boryssowa odiechał, zostawiwszy ku straży zdrowia swego cztery tysiące ludu. Woysko Krolewskie niżli się z obozem ruszyło P. Bogu przez ś. spowiedź, y świątości chwalebney przyimowanie upokorzyło się y potwierdziło: á potym z weselem y radością ku nieprzyiacielowi poszło, nie bez znakow przyszłego zwycięstwa: bo krucy y sępowie za woyskiem lecieli, y chłopięta pierwszego dnia igrzysko sobie uczyniwszy, y na dwie kupie iednę Polską drugą Moskiewską się rozdzieliwszy, tak się z sobą mężnie potykały, aż też z żartu wyszło, gdzie Moskiewska strona pierzchać musiała, á Polska za nią z krzykiem, hukiem, bieżąc wołać ięła, bieży Moskwa, gońcie, biycie tę zdrayce.

Woysko Krolewskie.

Gliński w więzieniu.

Michała Glińskiego też fortuna się zmieniła, bo miasto nadgrody za posługę, o więzienie u Moskwy przyszedł. Abowiem gdy widział, że go Tyran o Smoleńsk na słowie dzierży, przez Krola Władysława łaski Krola Zygmunta otuchę wziąwszy, chciał się do Pana swego przyrodzonego y do wolności wrocić, y tak się o to postarać, iakoby zasię Smoleńskiem Krola przeprosił, á ludzie Moskiewskie na hak przywiodł: ale niektorzy z Panow Litewskich, ktorym się tego Krol Zygmunt zwierzył, oznaymili tę rzecz taiemnie Wasilowi Moskiewskiemu, boiąc się Michała Glińskiego, y niechcąc go mieć w Litwie. Przeto Moskiewski kazał go wziąć á związać, y posłał do Moskwy na więzienie. A Trepkę Herbu Topor Posła od Krola Węgierskiego do Glińskiego do rożna przywiązawszy kazał piec: także Jeżewskiemu Herbu Prus Komornikowi Krole-

Trepka. Jeżewski.

wskie-

wskie mu, ktory był do Moskwy rzekomo o gleyt Posłowi Papieskiemu posłany, ale miał y do Glińskiego listy taiemne, nogi aż po goleni w oleiu smażono, goleni wierciano, y za paznokcie trzaski zabiiano: lecz oba tak stateczni byli, że nic nie powiedzieli, y tak ledwie żywi do Polski się wrocili. Wszakże potym z więźienia Gliński był wypuszczony, y w takiey łasce zasię był, że go opiekunem synow swych Moskiewski uczynił. Jednak potym po śmierci Wasila gdy żonę iego Helenę wdowę, á corkę brata swego Wasila Glińskiego, z wszeteczeństwa y okrucieństwa słowy karał: ona zdradę iemu zadawszy, w więźieniu go umorzyła: á sama też potym struta. Kniaź Owczyna iey Panic potym pod Starodubem poimany, w Polskim więźieniu żywota dokonał. Ale się wracam skądem wyszedł.

Moskiewski dowiedziawszy się od szpiegow o wielkim woysku Krolewskim, roskazał swym Wojewodom, aby ie iako bydło do Moskwy puhami zagnali, ktorzy roskazanie Pana swego czyniąc, nad rzeką Bereźiną blisko obozu Krolewskiego woysko położyli, ludziom Krolewskim na postrach. Nasi rzekę przebywszy do Moskwy, uszykowali się: ale Moskwa walney bitwy dać niechciała, zwłaszcza że małymi poczty kosztuiąc fortuny, dwakroć przegrała, abowiem pierwszy raz dnia 28. Sierpnia ludzi trzynaście set, drugi raz pierwszego dnia Września dwa tysiąca ludzi stracili, y Kisielic ieden z przednieyszych Wojewod abo Hetmanow z niektoremi więźniami Krolowi odesłani byli, gdzie Jan Boratyński Herbu Korczak Starosta Rohatyński rządnie sobie począł. Zaczym sprawce ludzi Moskiewskich z onego mieysca cofnęli się, y za Niepr woyska zaprowadzili, chcąc za sobą woysko Krolewskie wyciągnąć, abo go na przeprawieniu użyć. Nasi maiąc za to aby Moskwa uciekała, za nią się y z działy pospieszyli: lecz iż żadnego brodu nie było, okrom tego mieysca gdzie się Moskwa przeprawiała, y onego broniła. Hetmani przez rzekę z sobą mowili, Polscy Moskiewskich żądali aby się im do siebie przeprawić dopuścili, á oni chcą przeprawiwszy się bitwę dać: á chocia Moskiewscy pod wątpieniem odpowiadali, wszakże nasi maiąc chęć na nie, zostawiwszy nad brzegiem kilka tysięcy lekkich ludzi, aby się tak Moskwi ukazowali, na inym mieyscu most z drzew y koryt spiąwszy, y działa y piesze na drugą stronę Niepru przeprawili. A gdy się most gwałtowną wodą rozerwał, wszystka iezda, w szyku iako do potrzeby nie rozrywaiąc się w rzekę bystrą skoczyli, y wszyscy zdrowo okrom iednego ktory w wodzie został rzekę do nieprzyiaciela przebyli, prawie o wschodzie słońca: na co patrzyła Moskwa. Konstantyn Xiążę z Ostroga był nad Litwą Hetmanem y Jerzy Radziwił, nad Polaki Jan Swierczowski Herbu Trąby, nad Dworem Woyciech Sampoliński. Litwa prawą stronę, lud Polski lewą trzymał, pieszy y strzelba na swych mieyscach stała. Owa nasi stali w dobrey sprawie, tak sprzodku, styłu, y z bokow. Moskwa czoło szeroko rościągnęła, chcąc nasze ogarnąć: y usce co mocnieysze na nim postawiła, za ktoremi trzy woyska stanęły. Dział nie mieli: á sami się też byli barzo obciążyli. Na ten czas gdy na harc niektorzy z obu stron wyieżdzali, wielkie skrzydło Moskiewskie za gorami naszym zaciągało, aby nasze tak mogli ogarnąć y zaczapić: przeciw ktorym się puścił z lewey strony Sampoliński z Dworskim pocztem, y bitwę zaczął, niemałą porażkę w nieprzyiacielu czyniąc: potym insze wszystkie usy z sobą się stoczyły y zwarły, huk, krzyk, wołanie, strzelanie, chrzęst zbroy, bębny, trąby ktorych sama Moskwa pięć set miała, daleko słychać było, y coś gromom podobno było. Polacy iako w morzu trzykroć się w Moskiewskich ludziech ochynąwszy wielką w nich dziurę uczynili, gdzie gdy już wszystkiemi siłami o zwycięstwo z obu stron gra szła, Krola Polskiego ludzie, y męstwem, y żartkością, mocą wielką Moskwę przechodzili: więc ich też do tego

Utarczki.

Bitwa z Moskwą.

Puſzkarze ſtrzelbą dobrze ugadzali, y ſzkodę w nich niemałą czynili: zaczym
Moſkwa ucieka.
poboczne ich uſce pierzchać poczęły. Co widząc walny uf ktory był na czele
ſwoich ucieczką ſtrwożony, á od naſzych ręką y ſtrzelbą tym mężniey poparty,
za drugiemi rozproſzywſzy ſię iął w ſwą ſtronę przez gory, doły, laſy, bieżeć y
Porażka Moſkwy.
uciekać, iuż iako z przegraney bitwy; naſi uciekaiące bili, śiekli, bodli, przez
kilka mil: pola, błota, laſy, ciał pobitych pełne były: koni takież wielka moc
Kropiwna rzeka.
leżało: zwłaſzcza u Kropiwney muliſtey y maiącey przykre brzegi rzeki, czte-
ry mile od mieyſca bitwy oney, gdzie tak wielka liczba ludzi y koni zoſtała, aż
ſię woda w niey ſpaczyła y hamowała: á ludzie naſi z pragnienia aż krwawą wo-
dę przyłbicami pili. Była ta bitwa u Orſzey, 24. mil od Smoleńſka, w dzień Na-
rodzenia P. Maryey: á poczęła ſię dwie godzinie z południa, y trwała aż do za-
chodu ſłońca. Gonili ich naſi aż na ośm mil: y przeto iedni o puł nocy, á dru-
dzy aż nazaiutrz wracali ſię do ſtanowiſka ſwego, z wielą więźniow: miedzy kto-
Więźniowie.
remi był Iwan Czeladzin, y ośm Woiewod, ktorzy byli nad ludem Moſkiew-
ſkim Hetmany: Radnych Panow 37. Inſzych Kniaźiow, Boiarow, przez dwa
tyſiąca, okrom inſzego gminu, z ktorych przednieyſze Konſtantyn nazaiutrz
po bitwie częſtował, y rycerſką pociechą w nieſzczęściu im ſerca dodawaiąc,
łaſki Krolewſkiey nadzieię czynił. Zginęło Moſkwy w tey bitwie czterdzie-
śći tyśięcy: z Krolewſkich czterey tylko znaczni ludźie zabici: á miedzy in-
Zborowſki.
nemi Jan Zborowſki Herbu Jaſtrząb brat rodzony Marcinow, y Słupicki: in-
ſzych ludzi Rycerſkich około piąci ſet: rannych było niemało. Chorągwi Mo-
ſkiewſkich wſzyſtkich doſtano: oboz rozſzarpano: koni nieprzyiacielſkich dwa-
dzieścia tyśięcy y inſze łupy miedzy Zolnierze rozdano. Winſzowanie potym
było Rycerſtwa y Rotmiſtrzow, ktorzy ſię z bitwy wrocili: y Mſzą o S. Troy-
cy na cześć y na chwałę P. Boga miano, y *Te Deum laudamus* śpiewano, á więź-
nie Krolowi do Boryſſowa odeſłano.

Krol ſię wrocił do Wilna.
Krol otrzymawſzy tak fortunne z łaſki miłego Boga zwycięſtwo, á poſła-
wſzy ku poſiłku ludziom ſwym cztery tyſiące iezdy, ktore był ku ſtraży zdro-
wia ſwego przy ſobie zoſtawił, kazał aby woyſko iego dalſzego ſzczęścia koſz-
towało: y o Smoleńſk ſię ſtarało. A ſam z Radami więźnie przednieyſze Mo-
ſkiewſkie z ſobą pobrawſzy, do Wilna wyiechał, w wielkim błogosławieńſtwie
ludzkim y dziękowaniu P. Bogu. Nazaiutrz po wſzyſtkich kośćiołach, także
w rychle y po wſzyſtkich pańſtwach Koronnych dzięki Panu Bogu oddawane
były. Patrzyły na ten tak ſławny wiazd Krola Zygmunta niewiernych Krzy-
Poſłowie Krzyżaccy.
żakow Poſelſkie oczy z Prus y z Inflant, ktorzy ſłowy á nie ſercem Krolowi te-
go zwycięſtwa winſzowali, bez wątpienia maiąc żałość że tak ich konfederaty
uczęſtowano: przetoż w odpowiedzi Krolewſkiey dotkniono tego, że krzywo-
przyſięſtwa pyſznych nieprzyiacioł Pan Bog karać zawzdy raczy: więc y to,
że winſzowania ich ſą Krolowi wdzięczne ieśliże ſą wierne. Naoſtatek byli
upomnieni, aby powinności ſwey czynili doſyć: dokładaiąc tego, że ieśliby ina-
czey było, Krol prawa ſwego zaniechać niechce.

Moſkiewſki będąc tą ſtraconą bitwą przeſtraſzony, á prawie ku ſzaleńſtwu
y furyey pobudzony, biegał po zamku Smoleńſku, napominaiąc zdrayce co mu
Smoleńſk podali, aby mu wierni byli, á on im dobrą nagrodę za to obiecował:
nazaiutrz z Smoleńſka w małey kupce do Moſkwy takim pędem bieżał, iż za
dzień á noc kilkadzieſiąt mil naſzych ubieżał: á to czynił częścią boiąc ſię aby
gdzie ludziom Krolewſkim w ręce nie przyſzedł, częścią aby go ſamiſz ſwoi
nie wydali, częścią chcąc uprzedzić ſławę ſtraconey bitwy, aby go bracia kto-
re on u ſiebie w niewoli trzymał, zmowiwſzy ſię od pańſtwa nie odſtrych-
nęli. A woyſko Krolewſkie przyſzedſzy pod Smoleńſk iż przy ſobie nie mie-
li wielkiey ſtrzelby, á źimna niepogody zaſzły, tudzież żywności z trudno-

ścią

ścią nabywano od Smoleńska ná zimę odciągnęło, ſtraciwſzy tam kilka ſztur-mow: ſnadź by byli tam zaraz bieżeli Moſkwę poraziwſzy, mogliby Smoleńska doſtać, poki nie był tak opatrzon: więc z ſtrachu mogliby ſię byli poddać: ále ſię naſi długo bawili, y tak zwyćięſtwa tego co ſię naſzym często trafia użyć nie umieli. Mindykierey Czar Przekopſki z ołdem ku pomocy od Krola wezwany nie daleko będąc, tak ſię chytrze obchodził, że czaſu bitwy nie był iedno patrzał komu ſzczęście poſłuży. Także widząc że Moſkwicin przegrał y uciekł, on zatym w iego ziemię wciągnął y onę ogniem wypalił y złupił. Tatarzyn chytry.

To zwycięſtwo liſtem ſwym Krol Zygmunt Papieżowi Lwowi X. oznaymił, y dziesięć mu zacnych Moſkwicinow przez Mikołaia Wolſkiego z Podaic Herbu Pułkozic Rycerza Bożogrobſkiego poſłał: wſzakże Papieża nie doſzły, bo ie Ceſarz Poſłowi odiął, y przez Lubek do Moſkwy odeſłał: y czym mogł Moſkwie pomagał: á nad Krolem Zygmuntem ſię mścił. Wſzakże w Rzymie y proceſſye y nabożeńſtwa rozmaite, za to Panu Bogu dziękuiąc, były: zatym y tryumfy, ognie, ſtrzelania, oracye ludzi uczonych: chocia to wſzyſtko Niemieckiego narodu ludzie przekazać chcieli. Pizo też on Poſeł Papieſki w Poſſzcze, gdy woyny rozwieść nie mogł, nie ieżdżąc do Moſkwy, od Krola darowany, z Wilna do Włoch odiechał. Mikołay Wolſki. Tryumfy w Rzymie.

Potym Xiążę Konſtantyn Chorągwie Moſkiewſkie do Wilna Krolowi przywiozſzy, w Wileńſkim kościele powieſił: także więźnie oddał, ktore po rożnych zamkach poſadzono: á Moſkiewſki ich wykupować nie chciał: y tak oni ſędziwi y znaczni ludzie tu pomarli; ktorym iednak żony za żywota do Polſki z Moſkwy co mogły poſyłały.

Tegoż czaſu w Węgrzech gdy ná Tomaſza Kardynała Strygońſkiego Zołnierze S. Krzyka zbierano do Tracyi przeciw Turkom, rzuciło ſię do woyny co żywo, zwłaſzcza chłopſtwo wſzędzie po wſiach od roli, nad zakaz Panow ſwych, tak iż ich było do ſześćdzieſiąt tyſięcy: ktorzy obrali ſobie Hetmanem Jerzego Czakla Siedmigrodzanina, człeka woiennego, iedno że łotra wielkiego. Ten wnetże chcąc opanować Koronę Węgierſką, y ſam Krolem zoſtać, przyłączył do ſiebie Duchownego iednego y Zakonnika też drugiego, z ktoremi podzieliwſzy ſię woyſki rzucili ſię wſzyſcy naprzod na Biſkupy y Xiężą, kościoły burząc, łupiąc, gwałcąc, y wſzelakie obrzydliwości czyniąc: y tak przez trzy Mieſiące Węgierſką ziemię plondrowali. Ten Jerzy Czakiel, utracił był wſzyſtkę maiętność, także gdy mu ſwego nie ſtało, na cudze ſię rzucił, co poſpolicie bywa. Barżo wiele ludzi od tego łotroſtwa poginęło: nawet y Biſkupa iednego z ſześcią ſet Szlachty ná pale powbiiali: y kapłanow w kościele barzo wiele pozabiiali. Aż Januſz Grabia Spiſki Woiewoda Siedmigrodzki brat Barbary Krolowy Polſkiey zebrawſzy ſię, ono roſpuſtne łotrowſkie woyſko u Themeſzwaru poraził y wygładził, y Hetmany ich ſrogą śmiercią pokarał: á wodza ich tego Jerzego żelazną ogniſtą koroną ukoronowawſzy ćwiertować kazał. Zaczym Węgierſka ziemia od tey domowey woyny uſpokoiona była. Woyna domowa w Węgrzech.

Rok 1515. był znaczny ſpolnym ziazdem Krolow, y ziednaniem Krola Zygmunta z Ceſarzem Maxymilianem. Abowiem gdy Maxymilian do Węgier patrzył, ſtarał ſię o ſpowinowacenie z Władyſławem Krolem Węgierſkim y Czeſkim. Miał Władyſław ſyna Ludwika iuż koronowanego, y corkę Annę iedyną: miał y Ceſarz dwu wnukow, Karła y Ferdynanda, y Maryą wnuczkę iednę corkę brata Filipa Xiążęcia Burgunſkiego, ktorzy wſzyſcy byli niedorośli. A ponieważ za obeſłaniem Ceſarza Maxymiliana Władyſław nie chciał ſię w żadne traktaty wdawać, znaiąc znaczną niechęć Ceſarſką ku Krolowi Zygmuntowi bratu ſwemu, Ceſarz iął ſię ſtarać, iakoby ſię z Zygmun- Roku 1515. Jednanie Ceſarza z Zygmuntem.

tem porownał. Co poczęło ſię traktować w Wiedniu przez Kuſpiniana Staroſtę Wiedeńſkiego, y przez Krzyſztofa Szydłowieckiego Kaſztelana Sendomierſkiego, ktory tam ná ten czas od Krola Zygmunta w inſzych rzeczach był Poſłem. Ci obadwa do Panow ſwych odnieśli nie złe początki ſpolney przyiaźni: iedno ſię muſiała trochę odwlec przez trudności Węgierſkie, o ktorych ſię powiedziało, y przez woynę Moſkiewſką: wſzakże gdy ſię mieſiąca Liſtopada ná Seym do Budzynia Ceſarſki y Polſki Poſłowie ziechali, między ſobą to poſtanowili, żeby ſię Krolowie z Ceſarzem w Presburgu ná pułpoſtu ziechali.

Krzyſztof Szydłowiecki.

Krol w Krakowie.

Krol Zygmunt po ſławnym zwycięſtwie ſwoim, zamki Litewſkie ludźmi oſadziwſzy y opatrzywſzy, á woyſka po pewnych potrzebnych mieyſcach zoſtawiwſzy, do Krakowa dnia 5. mieſiąca Lutego z Krolową Barbarą przyiechał. Gdzie Seym maiąc, inne ſprawy według potrzeby opatrzywſzy, wielką pieczęć po Macieiu Drzewickim Biſkupie Kuiawſkim Szydłowieckiemu, á małą Piotrowi Tomickiemu Biſkupowi Przemyſkiemu po Szydłowieckim dał: domowy rząd Janowi Konarſkiemu Biſkupowi Krakowſkiemu, á woienną ſprawę Mikołaiowi Kamienieckiemu Woiewodzie y Staroście Krakowſkiemu z inſzemi poruczył. Potym ſię za dozwoleniem Rad Koronnych w drogę ku Ceſarzowi Maxymilianowi udał. Byli między Węgry, Czechy, y Polaki, ktorzy od tego ziazdu Krola odwodzili, Ceſarzowi nie dufaiąc, y te ſpowinowacenia podeyrzane maiąc: ále Krol Zygmunt wielkim ſercem doſyć z niewielką komitywą, ktorą miał z ludzi zacnych y celnieyſzych Familiy, w drogę przedſię iechał. A byli z Krolem ci, zwłaſzcza Maciey Drzewicki Biſkup Kujawſki, Jan z Lubrańca Biſkup Poznańſki, Piotr Tomicki Biſkup Przemyſki Podkanclerzy Koronny, Mikołay Firley Woiewoda Sendomierſki, Mikołay Radziwił Woiewoda Wileńſki, Andrzey z Tęczyna Woiewoda Lubelſki, Jerzy Bazińſki Woiewoda Maryeburſki, Łukaſz z Gorki Kaſztelan Poznańſki y Generał Staroſta Wielkopolſki, Mikołay z Szydłowca Kaſztelan Radomſki, Staniſław z Oſtroroga Kaſztelan Kaliſki, Andrzey z Kościelca Kaſztelan Woynicki Podſkarbi Koronny, Staniſław z Chodcza Marſzałek Koronny, Jan Pilecki Staroſta Lubelſki, Jan Grabia Tarnowſki, Piotr Kmita z Wiśnicza, Jaroſław z Łaſka. Było y inney młodzi tak z Polſki jako z Litwy nie mało: tak iż wſzyſtkich liczono około dwu tyſiącu, okrom tych co na kotczych iechali. Maciey z Miechowa Doktor w Medycynie y Aſtrolog, gdy Krol z Krakowa wyieżdżał, powiedział iż ſię Krol nie miał ziechać z Ceſarzem aż w puł mieſiąca Lipca: iakoż ſię tak ſtało. Krol iednak dnia 5. Marca z Krakowa wyiechał: przed Tyrnawą Jerzy Biſkup Pięcikościelſki, y Jerzy Margrabia Brandeburſki wnuk obu Krolow, Zygmunta imieniem Krola Władyſława przywitali, y do Presburgu dnia 24. Marca przyprowadzili. Władyſław y z ſynem Ludwikiem przeciw bratu wyiechał, z radością y z płaczem ſię witaiąc. Piąty dzień potym przyiechał Mateuſz Kardynał Gurczeńſki Poſłem od Ceſarza, z inſzemi Konſyliarzmi Ceſarſkiemi, przeciw ktorym Ludwik z Węgry y Polaki świetno wyiechał, y one od obudwu Krolow witał. Tegoż dnia Tomaſz Kardynał Strygońſki y Patryarcha Konſtantynopolſki przyiechał, ktorego także Ludwik przeciw iemu wyiechawſzy do miaſta przyprowadził. Przy Krolu Węgierſkim byli ci przednieyſi, Tomaſz Kardynał y Arcybiſkup Strygońſki, Arcybiſkup Kołoczeńſki, Jerzy Biſkup Pięcikościelſki, Staniſław Biſkup Ołomoniecki, Ładyſł: Biſkup Wacieńſki, Michał Biſkup Boſſeńſki, Jerzy Magr: Brandeburſki, Karzeł Xiążę Munſterberſkie, Jan Grabia z Kaniſſe, Ładyſł: Stemberk Kancl: Czeſki: okrom tych nie mało zacnych innych y maiętnych Węgrow y Czechow.

Krol do Presburgu iedzie.

Ziazd Krolow w Presburgu.

Za

Za tymże Posłem swym Kardynałem Cesarz posłał y drugiego Posła swego Bartłom: Xiążę Munsterburskie do Presb: ku Krolom, ále ná Dunaiu utonął. Potym były traktaty około pożytkow Węgierskich, Polskich, y Czeskich, także potym około pokoiu, przymierza, ziednoczenia, y spowinowacenia: ále iż Krolowie pragnęli z Cesarzem się widzieć, z ktorym rozumieli że o wszystkim przy oczu łatwieysza sprawa bydź miała, podawszy kondycye z obu stron do spowinowacenia, Kardynał Gurczeński do Wiednia dnia 12. miesiąca Kwietnia odiechał: po ktorego odiechaniu skoro, mało nie puł Miasta Presburga zgorzało; gdzie y gospoda Krola Władysława zgorzała, á Zygmuntowey gospody ledwie obronili Polacy, ktorzy on ogień sami prawie ugasili w mieście. Także on Kardynał z Wiednia przez niektore Rady Cesarskie Cesarzowi do Auspurku, gdzie ná ten czas seymował, o wszystkim dał znać. Co Cesarz zrozumiawszy przez oneż Rady swe, napominał Kardynała áby zasię ku Krolom iechał, y ono teskliwe ich czekanie zatrzymał; ktory gdy do Presburgu znowu przyiechał, po kilku radach dnia 20. Maja postanowili małżeństwo Anny Krolewny corki Krola Władysława z Ferdynandem, ábo samym Maxymilianem Cesarzem: potym drugie Ludwika Krola, z Maryą corką Xiążęcia Burgundskiego. Kondycye małżeństwa oboyga podpisane, zapieczętowane, y w Radzie publikowane były. Te Traktaty gdy się Kardynałowi powiodły z Krolmi, bieżał do Cesarza áby go pobudził ku temu, áby się ku Krolom pospieszył: ále iednak ieszcze Cesarza trzymały inne trudności. Tczywo było dłużey Krolom czekać, bo ich też przyiazdu domowe sprawy potrzebowały. Posłali tedy kilka osob z swey komitywy: gdzie od Krola Polskiego ieździł Piotr Kmita, opowiedaiąc to Cesarzowi, że go dłużey czekać nie chcą: ktory zaraz odprawiwszy Posły za niemi iechał, y dnia 10. miesiąca Lipca do Wiednia przyiechał: ktorego witać posłali Krolowie pewne osoby z Rad swych, każdy z osobna: także też Cesarz posłał swoie witać każdego z osobna. Mieysce ku spolnemu ziazdu naznaczono wielkie pole między Brugiem á Hamburgiem miasteczki. Z Cesarzem byli Mateusz Kardynał S. *Angeli* Biskup Feltreński Poseł Papieski, Piotr Urrea Poseł Hiszpański, Robert Poseł Angielski, Arcybiskup Bremski Xiążę Brańświckie, Jan Biskup Regenspurski Pfalczgrabia Ryński, Vigel Biskup Padeński, Krzysztof Biskup Laybacki, Bertołd Biskup Chimski, Jerzy Biskup Wiedeński: z Swieckich Wilhelm y Ludwik Xiążęta Bawarskie, Kazimierz Margrabia Brandeburski, Albrycht Xiążę Mekelburskie, Ulrych Xiążę Wirteberskie, Bertołd z Henneberku, Jerzy Grabia Montforski, Karol Grabia z Elingu, Jerzy Grabia Soneberski, Jan y Ulrych Grabiowie bracia z Hardeku. Inszey Szlachty, Paniąt, Dworzan y pieszego ludu nie mało, wszystkich pięć tysięcy. Także Cesarz dnia 5. potym wyiechał z Wiednia przeciw Krolom: á pierwey przez Kuspiniana im oznaymił, áby z koni takież z wozow nie zsiadali: y kazał iedno drzewo wysokie na czystym błoniu wkopać, coby ie zdaleka widać, pod ktore się mieli ziechać, á pod nim swe rozmowy mieć miasto namiotu. A tak z noclegow swoich naypierwey pod to drzewo przyiechali, á Cesarza czekali: Krol Zygmunt z Hamburga, á Władysław z synem y Krolewną Anną z Brugu, ná ostatku Cesarz z Lanxendorfu miasteczka przyiechał pod ono drzewo w Lektyce, Władysław też w lektyce, Zygmunt Krol ná koniu y Ludwik, Anna Krolewna ná wozie, wszyscy ochędożnie. Poczty ich także barzo cudne. Gdzie widzieć było dosyć rozmaitych narodow ludzi, stroiow, ubiorow, kroiow, sposobow, prawie wszyscy ná wystawę. Niemcy zbroyno y ogromno, á Polacy, Węgrzy, Czechowie stroyno y świetnie: lecz nasi złotem y srebrem inne wszystkie przechodzili; iednak w tey rozmaitości narodow, wszyscy między sobą zgodni byli. Krolowie gdy się

Xżę Munsterburskie utonął.

Presburg zgorzał.

Cesarz w Auspurku.

Traktaty.

Mieysce ziechania.

Ziazd Cesarza z Krolmi.

z Cesarzem przywitali, y Cesarz im barzo ochotną twarz á zwłaszcza Zygmuntowi pokazał, przez Kardynała Gurczeńskiego áby Krolowie do Wiednia ściąpili żądał. Rada Węgierska od tego odwodziła: ále Zygmunt pozwolił, z pokazaniem wielkiey dufności o przyiaźni Cesarskiey. Czego Cesarz gdy się dowiedział, był temu wielce rad, y wziął wielkie serce y miłość ku Krolowi Zygmuntowi, obiecując to zawżdy pokazać, że się Krol Zygmunt na iego brackiey miłości omylić nie ma. Tak gdy Zygmunt y brata namowił, nazaiutrz do Wiednia wiechali. Starosta Wiedeński kazał był wszystkie poczty liczyć obudwu Krolow: ále gdy się deszcz trafił, á spiesznoWszyscy iechali kwapiąc się do gospod, nie mogł temu dosyć uczynić: á wszakże iuż ich było naliczono przez pięć tysięcy. Często tam Miechowitę Doktora ludzie wspominali, ktory to opowiedział, że Krolowie Cesarza nie mieli oglądać przed 16. dniem miesiąca Lipca: co się tak stało. Dnia 19. Lipca ná zamek gdy się Krolowie y z Radami swemi ziechali, Cesarz sam do nich długą cudną rzecz łacińską uczynił; ktorey ta summa była: Naprzod się omawiał z nierychłego przyiazdu swego, potym te rzeczy przekładał ktore rozumiał bydź należące ku przyiaźniu spowinowaceniu, ná końcu Krole ku podniesieniu woyny przeciw Turkowi napominał, przypominaiąc żałość swą ktorą miał z tych przypadkow, ktore mu do tey woyny dotąd przeszkadzały. Owa ten dzień w Radzie strawion był, y to co był Kardynał w Presburku z Krolmi postanowił, potwierdzenie y skutek wzięło.

Krolowie z Cesarzem w Wiedniu.

Miechowita.

Rada.

A tak dnia 22. Lipca w dzień S. Maryi Magdaleny, Cesarz z Krolmi y Krolewnami, z Xiążęty y Posły postronnemi do kościoła S. Szczepana ziechał, gdzie Mszy wysłuchawszy, Cesarz w ubierze Cesarskim ná maiestacie usiadł między Krolmi, y Annę Krolewnę corkę Władysławowę przez Kardynała Strygońskiego, ábo sobie ábo z wnukow swych iednemu Karłowi ábo Ferdynandowi w małżeństwo przyiął y poślubił, y onę za Krolową koronował. A Krolewnę Maryą tegoż Filipa Burguńskiego Xiążęcia corkę Ludwikowi Krolowi synowi Władysławowemu za żonę oddał. Potym po pasowaniu na Rycerstwo niektorych Szlachciców, y po błogosławieństwie przez Kardynała danym, iechali ná zamek ku bankietowi. Insze dni gonitwami, biesiadami, y rozmaitemi krotofilami strawione były; w ktorych gonitwach był też Jan Tarło Herbu Topor. Potym dary społny sobie posyłali, Cesarz darował Krola Polskiego dwiema koniomа ubranemi, z ktorych ieden był we zbroi aż do kopyt: ktore Krol wdzięcznie przyiął, mowiąc że ná tych koniech gotow będzie iechać wszędzie ku potrzebie Cesarskiey. Krol Zygmunt dał mu trzy soroki soboli, z ktorych każdy szacowano ná on czas ná sto czerwonych złotych. Także każdego ná Dworze Cesarskim upominki nie przepominał. Cesarz zasię darował obudwu Krolow po Złotogłowie niepospolitym ná śrebrze, takież Ludwika y Krolową Annę. Dał też Krolowi Polskiemu konew śrebrną barzo pięknym działem. Ludwikowi dał koń we zbroi, y samemu zbroię pozłoconą. Dnia 18. Lipca przymierze Krolow z Cesarzem postanowione w Radzie przez Kuśpiniana zawarte y ogłoszone było. Także te rzeczy tak odprawiwszy Cesarz z Krolmi na roziezdnym chcąc dobrą myśl uczynić, w łowy do Nowego miasta z niemi iechał, y tam trzy dni one hoynie częstowawszy, y na wieki pożegnawszy, z płaczem się z niemi rozstał. Mnieyszych rzeczy wiele nie wspominam co się tam przy tym zieździe działy, á to dla tego bym nie przedłużył: áni zapasow Radzimińskiego z Czechem Styblicem, ktorego Radzimiński stłukł. Nosi ten dom Herb Brodzic. Maią bydź trzy krzyże żołte w polu czerwonym.

Małżeństwa Krolow.

Wesele. Gonitwy.

Upominki.

Łowy.

Radzimiński.

Brodzic.

Także Krol Zygmunt do Krakowa dnia 19. Sierpnia się nawrocił: ktory

ry to sobie ná tym zieździe sprawił: Náprzod z Cesarzem się poiednał, y przymierze wieczne z nim wziął, á przymierze między Cesarzem á Moskiewskim rosprol: do tego Cesarz miał go z Moskiewskim poiednać, y Mistrza Pruskiego do ołdu mu przywieść: nádto wyprawa ná Turka iednostayna była między niemi uradzona, z pomocą inszych Chrześciańskich Krolow y Panow. Y dla tegoż od Krola Posłowie byli posłani, Maciey Drzewicki Biskup Kujawski, Rafał Leszczyński Starosta Słuchowski, y Jan Dantyszek Sekretarz, do Wenetow. Jednak iż Wenetowie oglądali się ná koniec Francuskiey woyny z Cesarzem, Posłowie Polscy nic nie sprawiwszy, do Cesarza y potym do Polski się wrocili: zostawiwszy u Cesarza Dantyszka, áby go Cesarz według potrzeby imieniem Krola Polskiego używać mogł. Ná czym rok cały u Cesarza mieszkał: á potym nie skończywszy tey sprawy do Krola się wrocił. Posłowie do Wenetow.

Temiż czasy kiedy Krol był w Presburgu wtargnęli Tatarowie do Podola. Panowie Polscy ktorym była Rzeczpospol: poruczona wyprawili siedm set koni do Rusi, ále uprzedzili Tatarowie przyszli we 2000. ludzi nad Trębowlą, zastali ieszcze śpiąc służebne. Tworowski ktory ná ten czas był starszym nad niemi, kazał swoim do broni: wnet z miasta wygnali Tatary: ktorzy gdy obaczyli że tak mały lud, znowu chcieli się kusić o miasteczko: z ktoremi cały dzień się uganiał u mostu Tworowski. Potym Tatarowie rozumieiąc że ludzie nadciągać mieli, uszli. A nasi zebrawszy się ku Miedzybożu za niemi poszli: ále oni wpadszy ná pola, iako ptacy się rozlecieli. Tatarowie wtargnęli do Podola. Tworowski.

Teyże Wiosny Czar Przekopski, iako mienił, kwoli Krolowi Zygmuntowi do Moskwy chodził, y wielkie szkody poczyniwszy, aż czternaście mil od miasta Moskwy się z ludźmi wrocił. Także y Jan Swierczowski Hetman nád Zołnierzmi w Litwie, poraziwszy y rosproszywszy Moskwę, Wielkieluki, Toropec, y insze miasteczka popalił, y z łupem się nazad zdrowo wrocił. Tatarowie w Moskwie. Toporec spalon.

Rychło potym Wielki Hetman Koron: Mikołay Kamieniecki umarł. O wacancie po nim á zwłaszcza o Woiewodztwo y Starostwo Krakowskie konkurrowali zacni y oba zasłużeni ludzie, Szydłowiecki Kasztelan Sendomierski y Kanclerz Koronny, á Andrzey Kościelecki Kasztelan Woynicki, Koronny Podskarbi, Zupnik y Wielki Rządca Krakowski, Spiski, Oświecimski, y Zatorski Starosta. Ale Szydłowiecki za pomocą Cesarską przemogł, y Woiewodztwo z Starostwem Krakowskim przy pieczęci, przy tym Starostwa, Sieradzkie, Gostyńskie, Sochaczowskie, Korczyńskie, Łukowskie, przeciwko Statutowi otrzymał, y do śmierci chocia o to ná Seymiech Posłowie wołali trzymał. Zatym Kościelecki z żałości wielkiey w chorobę wpadł, ktorey gdy mu śmierć synowska (ktorego tylko iednego miał) przydała, nie długo potym umarł; człowiek zacny, y z przodkow y swoiemi zasługami wielki. Ten y w skarbie Koronnym, y w Zupach, y w ozdobie wszelakiey około stołu Krolewskiego, taki porządek uczynił, ktory się za przodkow iego na tych Urzędziech nigdy nie pokazował. Corkę iednę zostawił Beatę, ktorą potym z Fraucymeru Krolowey Bony Heliasz Xiążę Ostrowskie syn Konstantynow poiął. Noszą ci Kościeleccy Herb Ogończyk. Vacancie. Kamieniecki umarł. Kościelecki umarł. Beata Xiężna Ostrowska.

Tegoż roku gdy był Krol ieszcze w tey drodze, Barbara Krolowa Polska drugą corkę imieniem Annę urodziła, pierwszego dnia miesiąca Lipca, po ktorey ią we złym zdrowiu Krol do Krakowa się wrociwszy zastał. Ná ten czas z wielkich mokrości, iako indziey powietrze morowe panowało, tak y w Krakowie. Potym Krolowa zemdlona wielką y długą chorobą, dnia 2. miesiąca Października umarła, z wielkim żalem Krolewskim, y wszech ludzi. Bo dla wielkiey iey pobożności, ku Krolowi małżonkowi wiary y powolności, á ku wszystkim ludziom niewymowney dobroci y ludzkości, y ku ubogim szczo- Anna Krolewna się urodziła. Powietrze w Krakowie. Barbara Krolowa umarła.

drobliwości, y dla innych wszelakich cnot, muśieli ią wszyscy ludzie miłować. Za nią Ochmistrz iey Stanisław Jarocki Herbu Rawic dnia 8. poszedł: człowiak iako śiły wielkiey, tak rozumu y baczenia dobrego. Pochowana Krolowa w kaplicy Krolewskiey ná zamku, ktorą ná ten czas nowo Krol Zygmunt dał wystawić.

Jarocki umarł.

Pod tenże czas Helżbieta śiostra Krolewska, dana w małżeński stan Xiążęciu Legnickiemu Frydrychowi, ktore było w Presburgu namowione. A ta przez Jana Turza Biskupa Wrocławskiego do małżonka uczciwie odprowadzona iest, dnia 6. Listopada.

Wesele Helżbiety X. Legnickiey.

Potym Krol dla powietrza do Sendomierza z corkami odiechawszy, sześć set iazdy do Ruśi wyprawił: á gdzieby gwałt iaki był, wici dla pospolitego ruszenia rozesłał, á potym do Litwy iechał. W tym Jan Łaski Arcybisk: Gnieźnieński, z Concilium Laterańskiego z Rzymu się wrocił, y Tytuł *Legati Nati* sobie y potomkom swym Arcybiskupom Gnieźnień: wiecznemi czasy otrzymał.

Legatus Natus Arcybiskup Gnieźnieński.

Roku 1516. Krol Zygmunt do Litwy przyiechawszy umysły Litewskie od woyny odwrocone nalazł, áni też żadnego poboru postąpić chcieli: Zołnierza Polskiego zbywaiąc á swey mocy dufaiąc. Także Krol zapłaciwszy Zołnierzom woysko rospuścił, zwłaszcza iż się za staraniem Cesarza Maximiliana spodziewał pokoiu z Moskwą; ktory pomniąc obietnicę swą Baltazara Edera do Moskwy posłał, staraiąc się o iednanie między Krolem á Moskiewskim: u ktorego przedtym mieszkał Poseł inny Cesarski Pantaleon, nápominaiąc go áby woyny z Zygmuntem Krolem nie przestawał. Baltazar gdy do Moskwy przyiechał, był od pierwszego Posła Pantaleona u Kniazia oskarżony, iakoby nie Posłem ále szpiegiem był; dla czego go Moskiewski do więzienia wsadził, y mało o srogą śmierć nie przyszedł. Wszakże wysłuchawszy potym dostatecznie poselstwa, á na Cesarza się uskarżaiąc, tylko z listem do Cesarza Posła odprawił: ktory nie wiedząc co w nim, y znikim się rozmowić nie mogąc w Moskwie, przez wielką straż ktora była nad nim, nie mogł żadney sprawy dać Krolowi Zygmuntowi, ieśli się gotuie ná woynę, ábo iako do niey gotow: owa sobie za wielkie szczęście miał, że się ztamtąd żywo á zdrowo wrocił. Także za Baltazarem y Pantaleona Moskiewski do Cesarza z Posły swemi odprawił; ktory Pantaleon acz był z Infland do Krola przybieżał, wszakże nic takowego nie powiedział, iedno to że Moskiewski nie chce Posłow swych do Krola słać, przeto ieśli Krol chce tam Posły swe posłać, tedy żeby o gleyt Posłom swym posłał: ktory będzieli chciał dać ábo nie, y tego nie wiedział. To też powiedział że oyczystych zamkow swych ktore są w rękach Litewskich zaniechać nie chce. A tak Krol małą nadzieię maiąc w Traktaciech Cesarskich, iął się gotować na woynę. Czara też Przekopskiego do tego zwykłym obyczaiem y upominki wzywał. Ale ten chytry Pohaniec y od Moskiewskiego upominki brał y obiema pomoc obiecował. Przetoż dawszy pokoy Moskwie, kazał się przeprawić czterem Czarzykom swym przez Niepr ze czterdziestą tysięcy woyska, y wpaść czarnym szlakiem do Ruśi. Krol acz temu psu Pohańskiemu nie do końca zwierzał, iednak przedśię nie rozumiał tego, áby wszystką swą mocą miał szkodzić ziemi Ruskiey, iedno utarczkami, ktorym rozumiał że dosyć uczynić mieli żołnierze Ruscy, y dla tegoż Szlachty wszystkiey nie ruszył: iednak listy swemi Woiewodow, Kasztelanow, Starost, y przednieysze Szlachty napominał, áby się z Zołnierzmi, tam gdzieby potrzeba pokazowała, ruszali; ále nie był nikt tak rączy; zaczym gdy iedni ná drugie patrzyli Ruś y Podole Tatarom, iako ná mięśne iatki, wydali: ktorzy w ziemię wszedszy u Buska się położyli á swym obyczaiem zagony rospuściwszy wzdłuż y wszerz wśi, dworce, miasteczka, wypalili, wybrali, do kosza swego ludzi, bydła, plony spądzaiąc. Potym od Niestru rzeki ku gorom Węgierskim poszli, wśi y miasteczka niektore Węgierskie zburzyli,

Roku 1516. Krol w Litwie.

Poseł Cesarski w Moskwie wsadzon.

Zdrada Tatarska.

Tatarowie w Ruśi.

Kosz pod Buskiem.

rzyli, zboża popalili ludzi wſzelakiego wieku oboiey płci do pięćdzieſiąt tyſięcy wywiedli, ſtare ludzi y dzieci bili, dzieweczki przy rodzicach, żony przy mężach gwałcili: y tak ná czterdzieści mil wzdłuż y wſzerz ziemie ná ten czas ſpuſtoſzyli; á żaden ku ratunku nie przybieżał, iedno Marcin Kamieniecki Woiewoda Podolſki, ktory z Staniſławem Lanckorońſkim Staroſtą Kamienieckim, y Janem Tworowſkim, y z Zołnierzmi ſię złączywſzy, ná ośm ſet Tatarow pod Trębowlą napadli y one porazili, á łupy im odięli, także ich pięć ſet u Podhaic natrafili, ktorzy widząc iż im przyſzło gardło dać, mężnie ſię z naſzemi bili, ſiekli, á potym od naſzych ſą pobici. Kuſili ſię ná ten czas Tatarowie y o Buſko, ále mu nic uczynić nie mogli: przedmieście przedſię ſpalili, y z łupem precz odeſzli. Za ktoremi Mikołay Firley Hetman Koronny, z Woiewodą Podolſkim, y z inſzemi Zołnierzmi, ktorych wſzyſtkich było przez dwa tyſiąca, prożno ſię byli puścili, bo z wielkim ludem potykać ſię, á ſwych tracić nie chcieli: dwieście iednak Tatarow, ktorzy byli od ſwych daley odbieżeli porazili; inſze wſzyſtko Pohańſtwo wcale odeſzło. Tak powiedaią, że ſię naſzym od tego czaſu iuż było ſzczęście zmieniło, iako ona święta prawie Pani Barbara Krolowa umarła: ále to grzechy naſze wſzyſtko ſprawiły, za ktore nas P. Bog tak barzo ná ten czas tym nieprzyiacielem pokarał: więc też naſze leniſtwo, nieſforność, łakomſtwo, poczęści to ſprawuie, że nam żal dla oyczyzny też co kiedy uczynić: á wolemy to marnie ná co innego obrocić. Krzyſztof Szydłowiecki Woiewoda y Staroſta Krakowſki, z bratem ſwym Podſkarbim, y z kilkiem innych, wyprawili ſię byli z Krakowa przeciw im: ále niewczas: przeto przyiechawſzy do Sendomierza wrocili ſię, bo iuż Tatarowie byli doma. — Okrucieńſtwo Tatarſkie. — Utarczka z Tatary.

Po tey ſzkodzie poſłał Krol do Przekopſkiego, pytaiąc, czemuby mu ſzkodę tak wielką uczynił nad przyſięgę ſwoię. Powiedział, iż to wſzyſtko młodź była, ktorey płochości nie mogłem ukrocić. Widząc tedy naſi Tatarſkie pośmiechy, więcey przyſiędze ich nie chcieli wierzyć, y poczęli tam ſłużebnych więcey chować: ktorych ſię zebrawſzy tego czaſu kilka ſet z Przecławem Lanckorońſkim iechali w kozactwo pod Biłagrod, zaięli dobytek Turecki y Tatarſki, pędzili do domu: Tatarowie y Turcy pogoniwſzy ie u Widowego ieziora bili ſię z niemi, przemogli ie naſi, y z korzyścią ſię wrocili. A ná ten czas ſię dopiero Kozacy u nas wſzczęli. — Kozacy.

Moſkiewſki ſłyſząc o tey ſzkodzie naſzey od Tatar, poſłał woyſko ſwe do Witebſka, ná ten czas gdy Szlachta bez mała wſzyſtka przyſzła ſię była do Wilna ſkarżyć przed Krolem na Woiewodę ſwego Januſza Kościegowica, o wielkie á nieznośne drapieſtwa iego. Także gdy ci w Wilnie ſprawiedliwości biegaią, á Panowie Pana bronią, Moſkwa wpadła do Witepſka, gdzie Miaſto y wſi w około popalili, zboża podeptali: Owa oni nędzni ludzie ſkarżąc ſię o iedno wſzyſtko utracili, tak iż ſię nie mieli gdzie podzieć. Już y o zamku Krol był zwątpił, bo áni żywności, áni ſtrzelby, áni ludzi ná nim było: ále go wżdy Bog ieſzcze obronił, za przyściem Czarza Przekopſkiego z woyſkiem ośmdzieſiąt tyſięcy Tatarow do Moſkwy, ktorzy ſię z Ruſi dopiero wrociwſzy, Moſkiewſką ziemię wzdłuż y wſzerz barzo daleko ſzablą y ogniem popſowali, ludzi y bydła barzo wiele nabrali. Przeſtraſzony tedy Moſkiewſki ludzi ſwe od Witepſka odezwał, y przeciw Tatarom poſłał; ále porażeni od nich; gdzie przez dwadzieścia tyſięcy ludzi boiowych mu zginęło, á wielka moc człowieka poſpolitego wywiedziona. — Moſkwa pod Witepſkiem. — Tatarowie w Moſkwie. — Moſkwa od Tatar porażona.

Tatarzyn Poſły do Krola do Wilna poſłał, to opowiedaiąc, y więkſzą ieſzcze w Moſkie poſługę uczynić obiecuiąc, byle wiedział, iakiey woli ku niemu Krol ieſt: iakoż ſyna ſwego w zakładzie Krolowi chciał dać. Rozumiem że nie dla czego innego to czynił, iedno dla głodu á nędze ſwey wielkiey, dla — Poſłowie Tatarſcy.

ktorey u Czarnego lasa nád Nieprem ná zimę śię mieli położyć, iako naśi Posłowie, ktorzy w Ordzie ná ten czas byli, też tego poświadczali: y przestrzegali nasze áby śię w tym czuli, ábowiem y sam Czarz dla głodu pohamowaćby ich nie mogł áby szkod czynić zabiegami swemi nie mieli. Krol to wnetże oznaymił Staniśł: Lanckorońskiemu Star: Kamienieck: y Janowi Tworowsk: napominaiąc ich áby straż y oko pilne ná to mieli, iakoby wiadomość o wszystkim wczas bydź mogła. Do Krakowskiey, Sendomierskiey, y Lubelskiey ziemie y Woiewod ich wici rozesłano. Zaczym Rady pomniąc niedawną szkodę, porozumiawszy śię ziazd w Mielcu za sprawą Krzysztofa Szydłowieckiego mieli: gdzie uradzili tyśiąc iazdy z pospolitych pieniędzy do Zołnierzow Ruskich przyłączyć, ná to mieysce żeby iuż Szlachta leniwa domá leżała. Konstantemu też Xiążęciu Ostrowskiemu Krol kazał Wołyń wszystek ruszyć y z Zołnierzmi śię Polskiemi złączyć, gdzieby tego potrzeba była. Owożci Tatarowie dnia 3. mieśiąca Grudnia od Czarnego lasa ná czworę śię rozdzieliwszy w Podole wybieżeli, ku Kamieńcu, Latowicu, Miedzybożu, y Zynkowu. Te co pod Miedzyboż y Latowic przyszli, Staniśław Lanckoroński poraził, drugie poimał, łupy odiął, á więźnie Krolowi do Wilna odesłał. Tamże w tey potrzebie zginął Roman Xiążę Ostrowskie, á Konstantego wnęk strzałą postrzelony od Tatarzyna, gdy śię za nim daleko zagonił. Drugie Paweł Farurey Sylimczyk pod Miedzybożem u wśi Radzinic, biiąc śię z niemi do trzeciey godziny w noc, poraził: gdzie ich ubił do czterech set. A te co pod Zynkowem byli Jakub Secygniewski Jelitczyk poraziwszy pobił, powiązał, tak iż mało mu ich co od tyśiąca koni żywo uszło.

Ziazd w Mielcu.

Tatarzy porażeni.

W tych nabiegach Tatarskich Szlachta domowa ięła śię ná Krola gniewać, iakoby Krol w tey mierze naywinnieyszy był, á nie my sami cochmy tak zlenieli, że nam ciężko y z domu wyiechać, á dać śię też nam nie chce: więc damyli co połowicę nam tego odeydzie. Owo nie wadziłoby też Woiewodztwu każdemu koleią rok swoy ná granicy odsłużyć, do tey trochy Zołnierzow co tam są: á ieśli iedno małe, więc dwie złożyć: byłoby y ćwiczenie, y obrona łacna. Ale z tym dokładem, żeby braci swey nie łupić: á nie u Lwowa ále u Kijowa gdzie leżeć.

A gdy od Witepska Moskwicin odciągnął przez Tatary oderwany, Krol roskazał Litwie ciągnąć pod Homel Moskiewski zamek: ále go nie dobywszy do domu śię wrocili.

Litwa pod Homlem.

W Prusiech tego roku nie na wszem pokoy był; ábowiem Mistrz Pruski iako Pan młody dawał znaki po sobie że spokoiem wytrwać nie miał, y ludzie zbierał, ktorzy poddane y Kupce Krolewskie łupili gdzie mogli y zabiiali: iego Starostowie chłopy Krolewskie do więzienia brali, á sami gdy co uczynili, to ná Krolewskie ludzie składali. Potym oba Mistrzowie, tak Pruski iako Inflantski, spisawszy ludzi, umyślili do Elbiąga y do Zmudzi ciągnąć, kiedyby co w Litwie Moskwicin broił. Ale słysząc że Zmudź dobrze opatrzona, á Starosta Zmudzki gotow im był bitwę dać, woysko odwiedli nazad. A potym śię Krolowi przez listy omawiali. Co acz iawny był fałsz, wszakże Krol łaskawy im respons dał, ná inny czas sobie z niemi sprawę zachowuiąc. Wszczął śię też był y w Prusiech tumult między Gdańszczany á Szlachtą okoliczną, około zboycow y łotrostwa przechowywania: ále go Krol przez Macieia Drzewickiego Biskupa Włocławskiego łatwie uśmierzył.

Pruski Mistrz niespokoyny.

Rozruch w Prusiech.

Było y w Mazowszu wzburzenie wielkie Szlachty przeciw Annie Xiężnie Mazowieckiey. bo im były rządy niewieśkie namierznęły: y dla tegoż do Makowa śię ziechawszy, iey dwu synow Staniśława y Janusza iuż dorosłych od niey odiąć, y Xięstwo w lepszy rząd wstawić chcieli: ále gdy od twierdzy ie odstrzelano,

Rozruch w Mazowszu. Anna Xiężna.

ſtrzelano, gdzie niektorzy ranni y niektorzy też pobici byli, przeto nic nie ſprawiwſzy, á tylko ſię barziey powaśniwſzy roziechali ſię. Także X. ſtarſze Staniſław o włos nie był poſtrzelon ſtrzałą, gdy oknem z twierdze wyglądał. Potym gdy te ſprawy daley ſię ſzerzyły, áni przez liſty y mandaty Krolewſkie pod winami uſkromić ſię mogły, (choć w tym wiele Łaſki Arcybiſkup pracował) ná Seymie Koronnym, przez Dekret ſkonczone były. Salewſkiego Dworzanina iey naywięcey w tym winowano, ktorego rady Xiężna we wſzyſtkim ſłuchała. Ta to Xiężna (ktora ná ten czas była wdową) ſłyſząc że Ceſarz, y Węgierſki Krol, Krola Zygmunta wiodą ku wtoremu małżeńſtwu, daiąc mu obierać między trzemi, ábo Leonorę wnuczkę Maxymilianowę, ábo ſieſtrzenicę Karła Krola Hiſzpańſkiego, ábo Bonę Arragońſką Xiężnę Barſką, ſtarała ſię przez pewne Rady, áby abo corkę iey, ábo onę ſamę Krolowi raiono. Byli niektorzy ktorym ſię więcey podobało to małżeńſtwo domowe, z ktorym tym rychley mogło Mazowſze do Korony przyść, y poſag tak wielki z nią bydź mogł, iako pierwey z Barbarą, niżli cudze á poſtronne małżeńſtwa. Do czego doſtała y liſtow Ceſarſkich przyczynnych: lecz nie z ſerca to czynił Ceſarz, ále iako proſzony. Potymże y ſama z ſyny do Krola do Wilna przyiechała, ſkarżąc ſię na ſwe poddane: á proſząc Krola áby do niey w dom wſtąpił do Krakowa iadąc. Ale potym drudzy tę radę rozwiedli, y Krola nie przez Mazowſze, ále proſto do Krakowa ná weſele Bony Krolowey prowadzili.

W Węgrzech Krol Władyſław widząc że Panowie Chrześciańſcy nie pochopni y nie ſpoſobni do woyny z Turkiem, wziął z nim przymierze, w ktore y Krola Zygmunta zawarł. Potym żądał áby do niego na Seym Krol Zygmunt przyiechał: ále ſię Zygmunt trudnościami ſwych páńſtw z tey drogi wymowił: á na ſwe mieyſce Jana Łaſkiego Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, y Krzyſztofa Szydłowieckiego Woiewodę y Staroſtę Krakowſkiego Kanclerza Koronnego poſłał. Przyiechał też był do Krola do Litwy Poſeł, od wdowy Woiewodziny Siedmigrodzkiey matki Barbary Krolowey nieboſzki żony Zygmuntowey, y od Januſza ſyna iey Grabie Spiſkiego y Woiewody Siedmigrodzkiego, ktory Krolowi dolegliwości iey z ſynem ktore od ſwych nieprzyiacioł cierpią odnioſł. Krol powiedział, że ma żałość z ich fraſunkow, ktore nie inaczey miłuie iedno iako za żywota nieboſzki małżonki ſwey: wſzakże napominał świekrę, áby ſyna ſwego do tego wiodła, iakoby ſię lepiey przeciw Krolowi Władyſławowi Panu ſwemu zachowywał, niżli o nim powieści ſą: takim ſpoſobem chce ſię za nim przyczynić y ſtarać mu ſię o łáſkę. Z czym gdy był poſłan do Krola Władyſława Jan Karnkowſki Sekretarz, Krol Władyſław dnia 14. mieſiąca Marca w Budziniu umarł. Krol Zygmunt gdy ſię dowiedział o śmierci brata ſwego, roſkazał pogranicznym ſwoim Staroſtom, áby tego ſtrzegli, żeby zamki w dobrym opatrzeniu były, y we wſzyſtkich rzeczach pilność y czułość na granicy była. Potym za prożbą Panow Węgierſkich y Krola Ludwika, Krol Zygmunt poſłał dwu Panow ſwych, tych ktore był pierwey naznaczył, X. Jana Łaſkiego Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, y Szydłowieckiego Woiewodę Krakowſkiego, áby weſpołek z Poſły Ceſarza Maxymiliana y z Radami Węgierſkiemi o ſieroctwie Krola Ludwika y prawie ieſzcze dziecięciu radzili, rząd y ſprawiedliwość poſtanowili, Zamki opatrzyli, poſłuſzeńſtwo poddanych y dochody Krolewſkie w rezę wſtawili, nienawiści ludzkie ktorych ſię było namnożyło pogaſili. Ale Węgrzy widząc Krola dziecięciem, á każdy go chcąc rządzić, u niego władać, wſzyſtko do ſiebie garnąć, do niego áni Ceſarſkich áni Krola Polſkiego Poſłow przypuścić nie chcieli: y ſami na ſię one rządy wziąwſzy, tak ſię łakomſtwem, nienawiściami, roſtyrkami potargali, że nie długo potym y Krola zgubili y ſami zgineli.

Przymierze Krola Władyſława z Turki.

Władyſław Krol Węgierſki umarł.

Poſłowie do Węgier.

Xiężna Legnicka umarła. Roku tegoż Frydrychowi Xiążęciu Legnickiemu Helżbieta małżonka Krolewna Polſka po urodzeniu dzieciątka wespołek y z nim umarła. Xiążę przez Posła ostatka ſię posagu upominało. Odpowiedziano, że to nie ieſt obyczay posagu ſię upominać, gdy áni żona áni dziecię zostało, y owſzem Xiążę powinien posag y wszyſtkę wyprawę ktora była barzo koſztowna wrocić. Wſzakże Krol obiecał to Xiążęciu pokazać, że go także iako y za ſioſtry ieſzcze żywey miłuie y miłować chce.

Tegoż roku ſzkaradny ſię uczynek ſtał w Krakowie. Mniſzy nieiacy rospuſtni u S. Franciſzka, Woyciecha Fontyna Mnicha, Szlachcica Włoſkiego, Doktora w Piśmie S. uczonego, cnotliwego y prawie świętego człowieka zabili: dla tego iż ie ze złych obyczaiow karał, á ſtarał ſię iakoby ie w dobry porządek y przyſtoyną ich Regułę wprawił: czego gdy oni ścierpieć nie mogli, dnia 5. Września w pułnocy do iego komorki dobywſzy ſię z łoża wywlekli, y rozmaite mu męki zadawaiąc onego zamordowali, y potym ciało do piwnice wrzucili; á zatym maiąc ſumnienie o to pouciekali; dzieſięć ich było; ktorzy iednak za ſtaraniem Jana Konarſkiego Biſkupa Krakowſkiego wſzyſcy poimani byli: y ſkoro przywieziono dozwolenie od Papieża, ná Rynku P. Maryi w Krakowie oſądzeni, y na gardlech iedni pokarani ſą, á drugie poſadzano ná Lipowiec: zkąd potym uciekli. (Fontyn zabit.)

Tegoż czaſu Leo Papież przyſłał Jubileus do Polſki, z ktorego część iałmużny pieniędzy z ſkrzynie miała iść ná murowanie Kamieńca miaſta, dwie części ná obronę poſpolitą, czwarta część ná Papieża. Ale iuż ludzie co daley to barziey o rzeczy zbawienne nie dbali. (Odpuſty.)

Tegoż roku Piotrkow wſzyſtek wygorzał co go kolwiek było w murze. Tamże w ten czas wieżę Krolewſką ná przedmieściu zaczynano murować. (Piotrkow zgorzał.)

Roku 1517. Roku 1517. Ceſarz Maxymilian Krola Zygmunta ku nowemu małżeńſtwu radą ſwą wiodł, raiąc mu te Panny, ktore ſię wyżey powiedziały, y daiąc mu między niemi obierać. Krol Leonorę był ſobie y z pochwały ludzkiey y za radą niektorych Panow Rad ſwych upodobał: w czym do Ceſarza Rafał Leſzczyńſki ieździł: ále iż bracią chorą miała, ná ktorą gdyby zeſzli Flandrya y Burgundya przyść miała: á tak nie zdało ſię iey Stanom Hiſzpańſkim tak daleko za mąż dać. Przyſzło potym do tego że myśl ſwą ſkłonił do Bony Xiężny Medyolańſkiey, Jana Galeacego Sforciey Xiążęcia Mediolańſkiego y Izabelle Krolewny Aragońſkiey corki. W Wilnie w ten czas był Krol gdy ſię te rzeczy ſtanowiły: zkąd, według rady Ceſarza Maxymiliana, przy Chryzoſtomie, ktory był od Xiężny Medyolańſkiey matki Bony przyiechał, X. Konarſki poſłan był; ktory gdy dał znać Krolowi że wſzyſtko podług myśli ſprawił, wyprawił tam Krol Staniſława Oſtroroga Kaſztelana Kaliſkiego, y z niemi Poſły. Na tenże czas też poſłano było do Węgier X. Drzewickiego, radzić około ſpraw Krola Ludwika, z Radami Węgierſkiemi; ktory że y w Czechach miał Seym mieć temi czaſy, proſił przez liſty ſwe ſtryia Krola Zygm: áby też y tam ſwego Poſła poſłał, żeby mu imieniem iego opiekunem y obrońcą tam we wſzem y radą y pomocą był. A tak tam był poſłan Andrzey Tęczyńſki Staroſta Chełmſki y Ratyńſki: przez ktorego Poſła ſwego Krol Zygmunt liſtem ſwym napominał Perſtyńſkiego, áby mu poſłał ciało puſtelnika iednego z pięci rodzoney braci w Czechach, ktore Krol Władyſław bratu ſwemu Zygmuntowi będąc w Presburgu darował. (Poſeł do Xiężny Medyolańſkiey. Poſłowie po Bonę. Poſeł do Węgier. Poſeł do Czech)

Tegoż czaſu był poſłan do Wołoſkiego Woiewody Stefana, Jerzy Krupſki Kaſztelan Lwowſki y Staroſta Hrodelſki, około przyſięgi iego y Rad iego, także około wolnego kupczenia do Turek przez iego ziemię, y około pomocy ſpolney ná Tatary, y około zbiegow. (Poſeł do Włoch.)

Lata

Lata tegoż dnia 30. mieśiąca Lipca Krol z Wilna ku Połocku z woyſki ſwemi ſię ruſzył, gdzie dnia 23. Sierpnia przyiechał. A tam ſkargi ſzły á ſzły do Krola od Albrychta Miſtrza Pruſkiego, to ná Staroſtę Zmudzkiego, o grunt y o inne krzywdy, to ná inſze: także y ludzie Krolewſcy bez przeſtanku z ſkargami przychodźili, ſkarżąc ſię o bicie, więzienia, mordowania, łupienia rozmaite. Aż Krol po częſtym piſaniu ſwym ſkromnym y cierpliwym, z Połocka do niego poſłał, koniecznie go iuż napominaiąc, áby ſię ſkromnie zachował, á poddane ſwe od złoczyńſtw, y czynienia ſzkod hamował. W czym gdy poprawy nie było, iedno mowy prożne á od rzeczy rożne: Krol edykt wydał, Aby żaden z poddanych Krolewſkich nie handlował z poddanemi Krzyżackiemi, áni żadney kupiey áni rzeczy do ziemie Krzyżackiey woził, pod utraceniem wſzyſtkiego, y pod gardłem. Także y do Xiążąt Mazowieckich napiſano, napominaiąc ie áby tego w ziemiach ſwych przeſtrzegali. Ceſarz Maxymilian doſyć czyniąc obietnicy y przyiaźni ſwoiey, ieſzcze do Moſkwy poſłał drugi raz Poſła ſwego, z Boguſzem Poſłem Krola Zygmunta, ſtaraiąc ſię o iednanie, ábo o iakie przymierze. Ktorzy dnia 8. Septembra do Moſkwy wyiechali. Ale iako pierwey tak y ná ten czas nic ſię nie ſprawiło; bo miał iakąś otuchę od Krzyżakow Moſkiewſki. Krol tedy widząc iż ten nieprzyiaciel krotnieć nie chce, kazał ſię ruſzyć z woyſki ſwemi Konſtantemu Xiążęciu Oſtrowſkiemu, y Janowi Swierczowſkiemu Hetmanom do Moſkwy; á ſam poiechał do Wilna. Ktorzy wſzedſzy w ziemię Moſkiewſką wielką ſzkodę wſzędzie działali, y aż o Pſkow ſię oparli; zkąd ſię wracaiąc ſzli pod Opoczkę zamek ná gorze nad rzeką doſyć obronny: gdzie zaraz dwoię ſtraż Moſkiewſką pogromili. Moſkwa między wodami ſię położyła, áby ku potykaniu z naſzemi nie przychodziło. Przetoż naſi (acz nie barzo w ſtrzelbę byli opatrzeni) Opoczkę oblegli: także dziury nie uczyniwſzy puścili do ſzturmu: co bacząc Moſkwa, dali im pokoy aż przyſzli pod parkan, y tam dopieroż z blankow poczną ná nie ſtrzelać y drzewa walić, tak iż tam naſzych nie mało pobito. Co bacząc Swierczowſki uczynił odwrot: ktoremu za złe miano że tak marnie ſobie począł: ktory acz był człek Rycerſki y ſprawny, ále podobno więcey do polney bitwy, á niż do dobywania zamkow. Tamże u tego ſzturmu Andrzeiowi Boratyńſkiemu Herbu Korczak kamieniem z zamku ramię y z ręką utrącono, ktorego drabi porwawſzy do obozu odnieśli. Umarł potym w Wilnie, wygoiwſzy ſię. O ktorym to powiedaią: że mogłby bydź zdrow, by był wiarę małżonce ſwey chciał złamać: ále wolał umrzeć á niż to uczynić, chocia go Doktorowie do tego nawiali. Ciało iego Jan Boratyńſki brat odwiozł do Przemyśla, y tamże go u S. Jana pochował; á potym ſam ſię zaſię do woyſka poſpieſzył.

Krol w Połocku. Edykt Krolewſki. Poſłowie do Moſkwy. Naſi woiuią Moſkwę. Naſi pod Opoczką. Boratyńſki.

Czarz Przekopſki, y ná ten czas wiary nie zdzierżał Krolowi Zygmuntowi; bo chociaż wziął żołd od Krola, przedśię ná pomoc nie przybył: y Krol nie dufaiąc mu, muſiał w Ruſi ná inſze Zołnierze pieniądze dawać. Acz też Poſłowie Krolewſcy z Tatar dawali mu znać, że tam przez zamieſzanie y roſtyrk między niemi (choćby ſam Czarz chciał) zawściągnąć ich trudno miał, zwłaſzcza brata ſwego Achmeta Sołtana; iakoż na końcu mieśiąca Liſtopada wpadł był ná Wołyń y do Bełſkiey ziemie, y ſzkody poczyniwſzy nie małe wrocił ſię bez ſzkody.

Tatarowie w Ruſi.

Ná ten czas wydano też było we Włoſzech iakieś Praktyki gwiazdarſkie, około złych przypadkow Krola Zygmunta: lecz on Chrześciańſkim prawie y Krolewſkim ſercem wzgardził niemi, á Panu Bogu ſprawy ſwe poruczył.

Krol widząc że áni ſię Moſkwicin dał do boiu użyć, áni też o iego gwałtowney mocy mocy wiadomość była, woyſka ſwe roſpuścił, zwłaſzcza ku zimie: tylko co przedśię ſłużebnych ludzi potroſze po zamcech zoſtawił, tak iezdnych

 iako

iako pieſzych, ktorzy ſię uganiali zawżdy z Moſkwą. A ſam z Wilna dnia 7. Grudnia wyiechał, y do Krakowa na dzień Nowego lata przyiechał, áby to małżeńſtwo ktore wziął przed ſię kończył: iakoż ſię iuż były rękowiny ſtały w Neapolim prawie w dzień S. Mikołaia Patrona Barſkiego. Przetoż ſkoro ná Wioſnę Xiężna Bona poślubiona małżonka iego wyiechała z Neapolim ku Polſzcze, ktorą prowadziła Matka iey Xiężna Barſka do Manfredu á potym Proſper Kolumna X. zacne Włoſkie, przez morze aż do Forum Julium, gdzie po drodze morſkiey nieco ſobie wytchnęła. Tamże do niey przyiechał Hippolit Kardynał Ferarſki iey powinny, ktory ią prowadził do Polſki. Poſłowie też Polſcy z nią iechali wſzędzie. Także iechała przez Karyntyą, Styryą, Rakuſy: gdzie iey zaiechał od Krola Kazimierz Margrabia Brandeburſki ſieſtrzeniec Krolewſki we ſtu koni Raytarow zbroyno, iako do potrzeby. A potym Krol wyſłał przeciw iey Jana Lubrańſkiego Biſkupa Poznańſkiego, Eraſmuſa Biſkupa Płockiego, Łukaſza z Gorki Kaſztelana Poznańſkiego y Generała Staroſtę Wielkopolſkiego, y Krzyſztofa Szydłowieckiego Woiewodę y Staroſtę Krakowſkiego Kanclerza Koronnego. A zaś weſele we dwie niedzieli po Wielkieynocy naznaczono.

Krol w Krakowie.

Rodzay Sforcyow.

Rodzay tey Bony krotko tu naznaczę: Franciſzek Sforcya był człowiek y Rycerſki y ſprawny, dla czego dał mu był corę ſwoię Maryą Filip Xiążę Medyolańſkie, po ktorego śmierci Xięſtwo Medyolańſkie odzierżał, gdyż innych dzieci nie miał: wſzakże trudności wielkich używał ná nim y potomkowie iego. Ten Franciſzek po śmierci ſwoiey zoſtawił ſynow pięć, Ludwika, Aſkaniuſa, Filipa, Oktawiana, y Galeacyuſa; trzey ich umarli, iedno Ludwik z Galeacyuſem zoſtał. Galeacyus od poddanych zabit w kościele: zoſtawił po ſobie ſyna Jana, á corę Blankę Maryą; opiekał ſię Ludwik ſynowcem ſwoim Janem, y Blanką Maryą: ktorą dał za małżonkę Maxymilianowi Ceſarzowi; z tey przyczyny Ceſarz pomagał mu o Xięſtwo Medyolańſkie przeciw Krolom Francuzkim. Jan ſyn Galeacyuſow poiął za małżonkę Izabellę wnuczkę Ferdynandowę Krola Neapolitańſkiego, z ktorą miał Bonę corę, á Franciſzka ſyna. Jan Sforcya ociec iey umarł ieſzcze w młodych leciech y ſyn też Franciſzek, przez przyczynę Krola Francuzkiego Ludwika. A to był oſtatni potomek zacnego rodzaiu Sforcyow, z ktorego poſzła Bona. Noſili za Herb Sforcyowie Węża w koronie, á on dziecię pożyra; ktory też Herb Krolowie Longobardcy przedtym noſili.

Herb Sforcyow.

Roku 1518. Seym w Krak.

Pobor.

Lata 1518. Seym był w Krakowie ná dzień Nawrocenia S. Pawła. Na ktorym Seymie pobor ná obronę przeciw Tatarſkim nabiegom y inſzym nieprzyiacielom był poſtanowiony ná dwie lecie, po groſzy ſześci z łanu.

W tym Bona Krolowi Zygmuntowi do Krakowa dnia 15. Kwietnia była przynieſiona: przeciwko ktorey Krol wyiechał weſpołek z Xiążęty Mazowieckiemi y innemi Panami Radami ſwemi przed miaſto, y czekał na nię pod namioty ná to rozbitemi: tamże gdy zſiadła z konia Krolowa witał ią naprzod od Krola Laſki Arcybiſkup, á potym Krol wyſzedſzy z namiotu przywitał ſię z nią, y przywitawſzy pod namiot prowadził (á ſukno czerwone wſzędzie rozbite było po ziemi.) Tamże przednieyſi wſzyſcy co z Krolową przyiechali, witali Krola, á potym iechali ku miaſtu. A tym czaſem z dział bito y ſtrzelano wſzędzie po polu, y niektorzy kopie z ſobą kruſzyli. Potym przed zayściem ſłońca na zamek wiechali, y do kościoła zaraz zſiedli: gdzie Piotr Tomicki Herbu Łodzia Biſkup Przemyſki y Podkanclerzy od Kanonikow Krakowſkich Krolową witał. Z kościoła ná pałac ſzła: á potym czwartego dnia w Niedzielę koronowana była. Na to weſele było wiele Panow Chrześciańſkich proſzonych, Ceſarz Maxymilian, Ludwik Krol Węgierſki y Czeſki, ktorych tam Poſłowie

Koronacya Bony.

ſłowie byli. Było też wiele Xiążąt Włoſkich y Niemieckich. Weſele wielkim nakładem, ozdobą, cztami, gonitwami, y inſzemi krotofilami koſztownemi, przez niemało dni ſprawowane było; w ktorych gonitwach dank naywiękſzy odnioſł Jan Tarło Krayczy Krolewſki, gdy z Kazimierzem Margrabią goniąc, zbił go z konia we zbroi zupełney ná ziemię. Także wſzyſcy goście przyſtoynie od Krola udarowani, do domow ſwych odiechali. A zatym Krol między Xiążęty Mazowieckiemi á ich poddaną Szlachtą dekret uczynił: y Poſłowie do Mazowſz od Krola byli poſłani ku exekucyi tego wſzyſtkiego.

Nie długo po tym weſelu przynieſiono nowinę do Krakowa iż Moſkwę pod Połockiem naſi porazili, tym ſpoſobem. Gdy Moſkwa Połock obległa, Jan Boratyńſki leżał ná ten czas z pięcią ſet koni po tey tu ſtronie Dźwiny, ktory dowiedziawſzy ſię o nieprzyiacielu,zaraz umyślił ná odſiecz ſwym przyść, y gdy ſzuka brodu ktorędyby miał prześć, ukazał mu ſię pachołek iakiś w białych ſzaciech ná białym koniu, y zawołał ná nie: Owo ſam tędy zá mną iedźcie wſzyſcy; y ſkoczywſzy ſam naprzod w rzekę, przepłynął aż ná drugą ſtronę, y przepłynąwſzy ná brzegu zaraz zniknął. Tak mowią żeby to S. Kazimierz bydź miał, ktory wiele cudow inſzych y teraz w Wilnie, powiedaią, czyni. Widząc tedy ten cud Boratyńſki, zdziwił ſię barzo, y rozumieiąc że mu ſam Bog przez Anioła ſwego ukazuie drogę ná nieprzyiaciela, wſkoczył z ſwemi wſzyſtkiemi ná koniech w rzekę, y tak przebrnąwſzy uderzy nieſpodzianie ná Moſkwę, ktore że nie gotowe zaſtał łatwie ie przełomił. A ieſzcze był ſwym trębaczom roſkazał, ktore po tey tam ſtronie Dźwiny ná to w obozie ſwym zoſtawił, áby gdyby ſię potkał w trąby uderzyli, y co żywo w obozie iako náybarziey krzyczało. Co gdy tak uczynili, Moſkwa mniemaiąc że więcey woyſka Polſkiego idzie, ięła uciekać, á naſi ie goniąc daleko bili: zwłaſzcza że też Gaſtołd leżąc tam po drugiey ſtronie w pułtoru tyſiącu ludzi, wczas ſwym ná pomoc przyſzedł: y tak dwa tyſiąca tylko ludzi naſzych ſiedm tyſięcy Moſkwy porazili, za ſprawą Boratyńſkiego. Tenże Boratyńſki potym w oney przegraney bitwie ktorą miał Januſz Krol Węgierſki z Ceſarzem Ferdynandem, był tak ſrodze raniqn że zoſtał ná placu: á gdy nazáiutrz Węgrowie ſię przechodzili po onym poboiowiſku oględuiąc trupy naleźli go nagiego, co go Knechci odarli, y tak napoły umarłego wzięli, y do Barwierza zanieśli: ktory wyleczywſzy ſię, przyiechał do domu, y zaſtał ſzwagry á oni ſię iuż maiętnością iego podzielili: bo im ſługa iego przybiegſzy z tey bitwy dał ſprawę że był zabit.

Moſkwa porażona.

Jan Boratyńſki

Zarazem potym w mieſiącu Sierpniu Tatarow Przekopſkich piętnaście tyſięcy przeprawiwſzy ſię przez Niepr y Nieſtr do Wołoch wtargnęli, y wielkie ſzkody poczyniwſzy z wielką zdobyczą ludzi plonu uciągali. Bogdan Woiewoda Wołoſki wezwawſzy ná pomoc Polſkich Żołnierzow pogranicznych, ktorych było trzy tyſiące, y ſwych też nieco maiąc, puścił ſię za niemi, y z Pohańcy dufaiącemi wielkości ſwey bitwę ſtoczył, y łup wſzyſtek odiąwſzy, one do gruntu poraził; ktore nowiny Krolowi Zygmuntowi były barzo pocieſzne.

Potymże Tatarowie w Mieſiącu Październiku chcąc ſię zemścić klęſki ſwey, odpoczynąwſzy nieco pod czarnym laſem, wtargnęli ná Wołyń: ktorych Konſtantyn ubił do ośmi ſet, á Oſtaphi Staroſta Cyrkaſki trzy ſta.

Tatarowie porażeni.

Potym do Węgier ná prozbę Krola Ludwika poſłano wielkie Poſły ná dzień S. Jerzego z Poſły Ceſarſkiemi, Jędrzeia Tęczyńſkiego Woiewodę Lubelſkiego, y Jana Karnkowſkiego Proboſzcza Skarbimierſkiego, pokoy ſtanowić między Pany Węgierſkiemi, między ktoremi ſię narodziło było wiele roſtyrkow; wſzakże acz Ludwik nie wyłamował ſię z opieki Ceſarſkiey y Krola Zygmunta, ále ich Rad według praw Węgierſkich do Rady Węgierſkiey przypuścić nie mogł. A Panowie Węgrowie nic innego nie czynili, iedno ſobie

Poſłowie do Węgier.

bie oczy sami łupili, mało co się oglądaiąc ná to, że im Turcy stali nad szyią; iakoż w tym Turek zamek Jeziorą Krolowi Ludwikowi w Węgrzech wziął. Także do Papieża około wyprawy przeciw Turkowi był Posłem od Krola Zygmunta Erasmus Ciołek Biskup Płocki, y Rafał Leszczyński Kasztelan Łęcki, y Bogusz Marszałek W. X. Litewskiego. Bo Papież Pany Chrześciańskie spisuiąc y iednocząc przeciw Turkowi, Krola Polskiego Zygmunta naywyższym Hetmanem chciał mieć. Co áby łatwiey doyść mogł, do tego ciągnął Papież, áby Ludwik Krol Węgierski y Czeski był obrany Krolem Rzymskim: ále iż Franciszek Krol Francuzki otoż się też pilnie starał, y w Polszcze u Krola Zygmunta opiekuna Krola Ludwika dla tego Posły swe miał, tedy trudno było to przewieść, gdyż to był możny Kompetytor: przeto ná odsadę iemu Karła Krola Hiszpańskiego musiał forytować. Y ciż Posłowie nasi prosto od Papieża iadąc z Posły Ludwika Krola Węgierskiego y Czeskiego, iako Elektora Rzeskiego, ná Seym do Auspurku ná obranie Krola Rzymskiego iechali. Był także y do Moskwy posłan od Papieża brat Zakonu S. Franciszka, Mikołay Szonberg, do tey Ligi Wielk. K. Moskiewsk. napominaiąc, y staraiąc się o stanie do pięci lat z Krolem Zygmuntem. W czym Cesarz Maxymilian też swe Posły tamże posłał, Franciszka z Kolla y Antoniego z Komitow. Ale niżli się ci zwrocili z Moskwy Cesarz Maxymilian umarł: ktorego śmiercią ta społna Chrześciańska konfederacya ná Turka ięła osłabiać.

Posłowie do Papieża. Liga Panow Chrześciańskich. Cesarz Maxymilian umarł.

Tegoż roku nocy Wielkonocney Radomskie miasteczko w Sieradzkiey ziemi wszystko pogorzało. Tam plagę iawną Bog raczył okazać, iż skoro po pogorzeli, wilcy przyszli oporem wielkim, y kąsali ludzie: gdzie nie mało ludzi pokąsali w budziech aż do śmierci. Jedenże z tych wilkow zabit, ktory się miotał ná ludzi, chocia z niego wszystkie wnętrzności wisiały. Nie śmieli się przed niemi ludzie nigdziey wychylić á było tego ná cztery niedziele. Około Radomskiego iest tam Herbu nie mało co go zową Taczała; á tego nigdziey indziey w Polszcze nie wiem; ma bydź Zoraw szary w polu żołtym, á około szyie dwie gwiaździe w polach czarnych; powiedaią że z Czech tam przyniesion.

Radomskie zgorzało. Taczała.

Roku 1519. w dzień S. Pryszki Izabellę pierwszą corę Krolowi Bona urodziła w Krakowie, ktorą nowinę do Litwy mu przyniesiono, zkąd iadąc Seym złożył w Piotrkowie miesiąca Lutego. Na tymże Seymie korrekturę Praw Koronnych niektorym z Rad zlecono: Konstytucyami urzędy Woiewodze, sądownych Urzędnikow Ziemskich poprawione: Kommissarze deputowani na uznanie krzywd pogranicznych między Rusią á Litwą: Księgi Grodzkie, Sieradzkie, y Łęczyckie za wieczne akta przyznano: winę ná te włożono ktorzyby świeckiego do Prawa Duchownego wyzwali, zwłaszcza o sprawę świecką: Ruśnic używać y nosić zakazano, oprocz woyny tylko. Tamże skarg było dosyć od ludzi Krolewskich ná Mistrza Pruskiego Albrychta Margrabię Brandeburskiego, o więzienia, zabierania, gwałty, mordy, y krzywdy rozmaite: ktorych Krol cierpliwy y nieskwapliwy nie chcąc się ieszcze mścić, pięknie go napominał áby tego nie czynił.

Roku 1519. Izabella się urodziła. Seym w Piotrkowie.

Ná ten czas z Węgier Posłowie przyiechali dnia 5. Marca, ktorzy Konstytucye swe Węgierskie do Krola przynieśli, potym o radę imieniem Krola Ludwika prosili, ponieważ w nadzieię tey Ligi iuż nie blizu u siebie trzyma Tureckiego Posła, ktory dla przymierza do niego był posłan: lecz gdy Cesarz Maxymilian umarł, rozumie że śmiercią iuż ta Liga Chrześciańska przeciw Turkowi podobno nie tak rychło doydzie: zaczym miałliby Krol Ludwik, ktorego państw naypierwey moc Turecka dosiąc może, przymierze z Turkiem wziąć ábo nie: ktoreby był iuż dawno wziął, by go był od tego Papież y z Cesarzem prozbami y namowami swemi nie odwodził. A ieśliżeby też Multańskiey

Posłowie Węgierscy.

ſkiey ziemi, do ktorey ſię Turek bierze, mogł pomagać pod tym przymierzem. Odpowiedziano od Krola Zygmunta. Ponieważ bez doyścia ſpołku woyny Chrześciańſkiey Ceſarz Maxymilian umarł, á nie wiedzieć iako rychło drugi naſtąpi, y gdy naſtąpi będzieli tey chęci ktorey był Ceſarz Maxymilian, tedy áby Krol Ludwik o ſobie radził, á ſwemu niebeſpieczeńſtwu zabiegał czym może, y przymierzem nie pogardzał, ktore mu Turek poſyła: ále iednak tym obyczaiem áby to pierwey Papieżowi, y tę potrzebę ſwą oznaymił. Multańſkiey ziemi nie odmawiaiąc pomocy tyle ileby ſię godziło. Konſtytucye też przytym pochwalono. Z tym poſelſtwem gdy Poſłowie odiechali, nie długo potym było drugie poſelſtwo z Węgier, w nim był poſłany Karzeł Xiążę Munſterberſkie. A iż niektorzy Węgierſcy Panowie, iako Bornomiſa y Charlacki, zamkow według uchwały Seymu Baleczyńſkiego puścić nie chcieli, proſił imieniem Krola Ludwika o Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego y Woiewodę Lubelſkiego, áby ich tam Krol Poſły poſłał, żeby napomnieli ſtany Węgierſkie, áby uchwałom Korony ſwey doſyć czynili; y to żeby u Węgrow otrzymali, żeby do Czech Krolowi iechać dopuścili. Odprawa Posłow. Posłowie drudzy z Węgier.

Ná ten czas też w Frankforcie Seym był ná Elekcyą Ceſarza złożony, ná dzień S. Wita: gdzie chocia wielce uſiłował Krol Francuzki Franciſzek áby był Ceſarzem, y miał ich po ſobie nie mało, co mu tego życzyli: wſzakże Karolus Krol Hiſzpańſki ſyn Filipa á wnuk Maxymilianow Ceſarzem był obran, oſtatnich dni mieſiąca Czerwca: do ktorego aktu Krol Zygmunt Poſły ſwe z Poſły Krola Ludwika poſłał, względem Kroleſtwa Czeſkiego. Ale rychło Czechowie nie dawſzy o tym znać Krolowi Zygmuntowi, Krolowi Ludwikowi lata przyſądziwſzy, onemu Kroleſtwo w zupełną moc podali. Ktora ich niewdzięczność, acz nieiako obchodziła Krola Zygmunta, y omawiali mu ſię niektorzy co ſię tego winnemi bydź czuli, wſzakże to on łaſkawie mimo ſię puścił. Seym w Frankforcie.

Na ten czas Waſil Wielki K. Moſkiewſki, pobraciwſzy ſię z Czarzem Przekopſkim, y mocnie go ſobie upominki uiściwſzy, wyprawił go ze czterdzieſtą tyſięcy ludzi, Ruſkich ziem Krola Zygmunta woiować, á ſam też do Litwy z drugiey ſtrony miał wtargnąć. Tatarowie tedy nie odpowiednie w mieſiącu Lipcu przez Wołyń do Ruſkich ziem aż do Bugu przeſzli, y Bug przebywſzy, ogniem y ſzablą Lwowſkie, Bełſkie, Lubelſkie Woiewodztwa woiowali, y ludu poſpolitego wielką liczbę precz zagnali. Przeciw ktorym Zołnierze naſi Polſcy wyprawili ſię y z Szlachtą Ruſką: do ktorych też Konſtantyn przybył y z ſwemi ludźmi. W tym Tatarſkie woyſka idąc iuż nazad y wielkie tłumy ludzi y bydła przed ſobą pędząc naſi nadeſzli, ktorzy iako ſzarańcą pola wſzyſtkie zakryły. Te woyſka Tatarſkie gdy Xiążę Konſtantyn oglądał, począł ſobą nieiako trwożyć, obawiaiąc ſię áby z nierownym woyſkiem walkę począwſzy ludzi ſwych prożno nie ſtracił, gdyż ludu wſzyſtkiego naſzego nie było więcey piąci tyſięcy, á Tatar było do ośmdzieſiąt tyſięcy: radził tedy Rotmiſtrzom y ich towarzyſzom, áby ſię raczey gdzie między wodami położyli, gdzieby przez cieśnią y ſami nieprzyiaciela ſnadniey użyć, y nieprzyiaciel z niemi ſzeroko bitwy zwodzić nie mogł: ábo ieśliby ſię to nie zdało, żeby ſię przez Bug nie przeprawiali, ále czekali ażby ſię część iaka Tatarow przeprawiła, y te nie zarazem wſzyſtkie gromili; to była rada Konſtantyna. Co niektorzy bacznieyſi chwalili, ále młodſi y niećwiczeńſi, ktorzy poſpolicie gorętſi bywaią, ięli to ganić Hetmanowi, boiaźń mu przyczytaiąc, y zazdrość, iakoby Polakom tey ſławy życzyć nie chciał: co mimo uſzy puſzczał Konſtantyn, proſząc z ſkładaniem ręku, áby nie możeli bydź inaczey, tylko do iutra bitwę odwlekli (to wtorek, ktory on ſobie zwykł był mieć za podeyrzany) obiecuiąc że pomoc Tatarowie w Ruſi.

z Tworowſkim z Podola co godzina miała przybydź, takież y z Litwy, y z Wołoch. Ale gdy młodź tego nie chciała ſłuchać, y owſzem Hetmanowi łaiała, Konſtantyn ſię rozgniewawſzy ná koń wſiadł: á zatym pierwſze uſce Polſkie przez Bug ſię ięły przeprawiać, prawie ná gotowe Tatary do boiu. Na lewey ſtronie rzeki było pogorzeliſko miaſteczka od Tatarow ſpalonego, tám naſi wyſiadali, ále iż o dołech y zapadach nie wiedzieli, ięli do piwnic y dołow wpadáć: á Tatarowie ná beſpiecznym mieyſcu ſtoiąc, z łukow ie y konie ich ſtrzelali: gdzie Polacy przez płoty, ogrody, y rozliczne zawady, Tatarow áni ręką użyć ani drzewy doſiąc mogli. Co widząc Konſtantyn, ná inſzym mieyſcu brodem ſwe Wołyńce przeprowadziwſzy, Polakom ná ratunek przybył, á gdy ſię w Tatary zawarł, Polacy z onych padołow iakokolwiek ſię do Tatarow ná lepſze mieyſce wyprawiwſzy, ſrogą bitwę z Tatary uczynili: z obu ſtron ich wiele polegało, á chocia przez niezbroyność Tatarow więcey, wſzakże tego w wielkości nie znać było. Ná roli pooraney ta bitwa była, ktora końmi wzruſzona taką kurzawę uczyniła, że naſzym wſzyſtek prawie wzrok odięła; zaczym Tatarowie polekku náſze obeſzli, biiąc ſię w pośrzodku. Konſtantyn biegaiąc upominał, wołał, ſerca tak Polakom iako Wołyńcom dodawaiąc. Aż naoſtatek naſzym ſiły uſtały. Konſtantyn, Marcin Kamieniecki Woiewoda Podolſki, y Staniſław Halicki Marſzałek Koronny, widząc że Tatarowie przemogli, uiechali ná zamek Sokalſki, ná lepſzy ſię czas R. P. chowaiąc. Tatarow poległo cztery tyſiące, Polakow y Litwy dwanaście ſet. Była ta porażka dnia 2. Sierpnia. Tę porażkę upor ludzi młodych, á nieſłuchanie ſtarſzych uczyniło: á między inuemi Frydruſza Herborta w tym winowano, ktory że był ſerca wielkiego, był chciwy dziwnie do potkania: iakoż y ná ten czas widząc upadek naſzych, nic ſię nie ſtrwożył, á żywot ſwoy za nic ſobie ważąc, rzekł: Boże tego nie day, ábych ia przy mey miłey braci gardła nie miał dać. Roſpuściwſzy tedy koń ze wſzego ſkoku, dobrowolnie iako ieden Curtius Rzymſki ſkoczył między nie z drzewem, bił ſię z niemi poki mogł ſobą władać: á tam od Tatarow rozſiekan. W teyże też bitwie zginął młodo Mikoiay Firley ſyn Mikołaia Hetmana. Krol Zygmunt o porażce ſwych uſłyſzawſzy, Szlachtę Małey Polſki wſkok obeſłał, y ſam z Krakowa do Sendomierza ſię ruſzył, áby Tatarowie odwrotu nie uczyniwſzy, ziemie nie puſtoſzyli. Ale Tatarowie czuiąc ſię też niecałemi, do domow ſwoich z plonem uſzli.

Bitwa Sokalſka.

Naſi porażeni.

Frydrus Herbort.

W tym czaſie z Litwy też nowina Krolowi przyſzła, że Moſkwy pięćdzieſiąt tyſięcy wzdłuż y wſzerz Litewſkiego Páńſtwa tak wiele zburzyli, że ſię tylko we dwunaście mil od Wilna wrocili; acz Litewſcy Panowie z niemałym woyſkiem Moſkwy dogoniwſzy, barzo ich wiele porazili, y wielką część łupow im zaſię odięli: co Krola nieiako pocieſzyło, y po wſzyſtkich kościołach w Krakowie P. Bogu dzięki z tego czynił.

Moſkwa do Litwy wtargnęła

Moſkwę Litwa poraziła.

Przed zimą wiadomość przyſzła, że ſię Albrycht Margrabia Brandeburſki Miſtrz Pruſki przeciwko Krolowi, ſieſtrzeniec przeciwko wuiowi, zbiera y armuie, á że Gdańſk z inſzemi miaſty ſą w niebeſpieczeńſtwie: Krol widząc że go nieprzyiaciele ze wſzech ſtron ſięgaią, Bogu wſzyſtko poruczaiąc á ſerca nie odmieniaiąc do Torunia ſię ruſzył: gdzie ná Seymie ſtanow Koronnych zezwał, áby przeciwko Miſtrzowi woynę uchwalili; co uſłyſzawſzy Miſtrz, ſąſiadowi ſwemu Fabianowi Biſkupowi Warmińſkiemu, ktory Krolowi wierny był, odpowiedź poſłał: y nie długo czekaiąc Brunsberg mocne iego miaſto nad Habem przez zdradę ubieżał, y ſwemi ludźmi oſadził. Na Seymie pobor ná Zołnierza uchwalon z łanu po pułgrzywny. Dzieſięć tyſięcy iazdy y piechoty wnetże ſpiſano, y przeciw nieprzyiacielowi ieſzcze przed Bożym Narodzeniem

Woyna Pruſka

Seym w Toruniu.

Pobor.

dzeniem wyprawiono; nád ktorym ludem Mikołaia Firleia Woiewodę Sendomierſkiego Hetmanem uczyniono. FirleyHetman do Prus.

Roku tedy 1520. Firley z woyſkiem do Prus wſzedſzy, kilka wnetże zamkow y miaſteczek dobrze obronnych wziął, iako Olſztynek, Iławę, Dąbrowno, Schonberg, Morąg, Lubomil, Libſtad, Szalfeld, Preyſzmark, y inſzych Miſtrza y Biſkupa Pomezańſkiego dzierżaw nie mało fortunnie y bez wielkiey trudności dobył, w mieſiącach Styczniu y Lutym, Roku 1520. Były potym rozmaite bitwy w Pruſiech z obu ſtron cały ten rok. A w tym było poſelſtwo dwoie od Papieża, iedno przez Zacharyaſza Biſkupa Gardyńſkiego, potym przez Jana de Medices do Krola Zygmunta, napominaiąc do zgody z Miſtrzem, ábo ſtanie do 5. lat biorąc. Krol dawał ſię ná rozſądek Papieſki takim ſpoſobem áby iuż pewien był wiary Krzyżackiey y pokoiu. Ruſzył ſię z ludem potym Firley du Holandu, gdzie ſię był o Miſtrzu dowiedział, y zamek obległ: ále potym wiedząc że ztamtąd wyiechał, zoſtawiwſzy tam część ludu do Kwidzinia ſię ktory zową Mariemuerder, gdzie była Katedrą Biſkupa Pomezańſkiego nád Wiſłą z zamkiem mocnym y miaſtem, obrocił, ktorego gdy mocą wielką dobywał, trzeciego dnia Biſkup y z Xiężą ſię poddał, y do Krola do Torunia przyiechał, y Krolowi przyſiągł. Byli u Krola Poſłowie z Niemiec od powinowatych Albrychtowych: ále iż nieznośne kondycye podawali, nic nie ſprawiwſzy odiechali; ktorzy to Xiążęta ięli ná pomoc Albrychtowi Knechty po Niemcech ſpiſować. W tym Jakub Secygniowſki ſto raitarow, y ſto Knechtow pod Preyſmarkiem poraził, y 12. Szlachcicow do Krola przywiodł. Staniſław też Xiążę Mazowieckie 2000. Niemcow poraził: zaczym Liche y Lecko ná granicach Mazowieckich zburzył. Nuż Kryſki Herbu Prawdzic z Mazury Niedbog obległſzy wziął, y ludźmi Krolewſkiemi oſadził. Firley takież oſadziwſzy Kwidzyn do Holandu ſię wrocił, y mocą go dobył, oſtatniego dnia Kwietnia: y także oſadziwſzy do Brunsbergu ciągnął, ktory iż w obronnym mieyſcu leży, przez rzekę Paſawę do Heiligebeynu miaſteczka poſzedł, y ono z zamkiem wziął. Z Brunsbergu Niemcy ná Secigniowſkiego wycieczkę byli uczynili, ktorych ſześć ſet poraził y poimał. Od Heiligebeynu pod Brandeburg Zamek przyſzli, ktory także mocą wzięli. Przyiechali byli do Krola do Torunia Xiążę Legnickie y Jerzy Margrabia Brandeburſki brat Albrychtow, pokuſzać iednania: ktore iako ludzi zacne uczciwie podeymowano: ále iż też nie ſłuſzne ich kondycye były, bez ſkutku odiechali.

Poſłowie Papieſcy.

Poſłowie z Niemiec.

Jakub Secygniowſki.

Xiążęta u Krola.

Miſtrz tedy widząc że mu ſię nie ſzańcuie, y boiąc ſię iuż o Krolewiec, począł myśleć o zgodzie y o poddańſtwie, zwłaſzcza że iuż ledwie przy Sambii y Hinderlandyi zoſtał. Boiąc ſię tedy oſtatka utracić, pokorny liſt do Krola napiſał, łáſki proſząc, wſzyſtko co każe czynić obiecuiąc, niektore kondycye poſtanowiwſzy, o ktorych ſam z ſamym Krolem traktować obiecał, á proſząc o gleyt dla beſpiecznego do Krola przyiazdu. Za radą Rad ſwych Zygmunt dał gleyt Miſtrzowi, przydawſzy tę kondycyą, áby przyiechawſzy zaraz przyſięgę uczynił, á bez tego mu gleyt nie miał iść. Przyiął gleyt Miſtrz, ále z kondycyi potym wychodził, że ich ſnadź było w piśmie nie dołożono. Co w ten czas było gdy był iuż pod Krolewcem Firley oboz zatoczył: ktoremu Miſtrz gleyt poſławſzy, z nim ſię widział, y przy nim oboz oglądał, do Krola ſię rychło iechać y wiarę ſwą oddać, Polakom też wſzelaką życzliwość ofiaruiąc: ále potym do miaſta iechawſzy nie ſporo ſię do Krola gotował.

Miſtrz z ſobą trwoży.

Gleyt Miſtrzowi dan.

W tym czaſie corka Krolewſka młodſza ktorą miał z Barbarą Węgierką umarła. Także y Biſkup Poznańſki Lubrańſki Herbu Godziemba umarł; ná mieyſce iego Piotr Tomicki Herbu Łodzia Przemyſki Biſkup Podkanclerzy naſtąpił.

Krolewna umarła.

Roku 1520.

Ná ten czas Carolus V. do Niderlandu wodą z Hiſzpanii przyiechał: zaczym Krol Francuzki z Henrykiem Krolem Angielſkim przymierze uczynił, ná co ſię byli do Cales dnia 7. Czerwca y z żonami ziechali.

Ziazd Krolow Francuſkiego z Angielſkim.

Albrycht Miſtrz u Krola.

Przyiechał tedy Albrycht Miſtrz Pruſki do Torunia, y Krolowi pokornie rękę pocałowawſzy kilkakroć z nim rozmowę miał. A gdy gleyt wychodził, nazaiutrz iuż miał koniecznie przyſięgę uczynić, ále Kontor ieden z Krolewca do niego przybieżawſzy powiedział mu, że z Lubeckiego portu morzem cztery tyſiące Knechtow do Memla przypłynęło, á że iuż do tychmiaſt ſą w Krolewcu, y o niemałey pomocy z Niemiec mu otuchę uczynił. Miſtrz to uſłyſzawſzy uradował ſię, y obietnicę ſwą wczorayſzą wnetże zmieniwſzy, prośił Krola o wolny odiazd. Krol acz go mogł zatrzymać dla odmiany wiary y wychodzenia gleytu, wſzakże go puśćił precz, y ieſzcze mu przyſtawa dał, áby beſpiecznie odiechać mogł. Także Miſtrz do Krolewca wroćiwſzy ſię, Knechty ſwe z Niemiec y z domowemi ludźmi Habem do Brunsbergu poſłał: ále ie Gdańſkie okręty potkawſzy porazili, potopili, poimali. Przy Krolu była o tym rada co daley czynić, y gdzie woyſko ku konaniu woyny poſłać: iedni radzili do Sambii, drudzy do Barteyna, trzeci do Krolewca: ále na táki ſpoſob trafili ktory przewłokę uczynił: to ieſt, że Firleia pod Braunsburg poſłano, o ktorym ta iuż wiadomość mogła ie była oſtrożnieyſzemi uczynić, że mocą nie dobyty był. Odciągaiąc tedy z woyſkiem od Krolewca Brandeburg zburzył, bydła do woyſka napędził, y Brunsberg obległ; do ktorego ſtrzelał doſyć potężnie, ále prożno, bo mury były miąźſze, przeto trudno im było co uczynić, tylko co Ratuſz w mieście z dział ſtłukli: wymorzyć ich też było trudno, bo port mieli wolny ktorego im odiąć nie mogli, bo nie mieli ludzi z to, á w mieście ludzi było doſyć: y tak oblężenie długo trwało z koſztem wielkim Krolewſkim, bo ná ludzie ſłużebne wychodziło pieniędzy moc.

Brunsberg oblężon.

Tegoż czaſu z Nidburgu Raytarowie Niemieccy, ktorych było ſto, do Mazowſz wtargnęli: ále ich Mazurowie oſkoczywſzy zbili, tylko co ſam ieden Kontor ich uciekł.

Tatarowie porażeni. Strus zabit.

Tymże czaſem Tatarow dwa tyſiąca do Podola wpadło, ktore Trzebińſki Rotmiſtrz mężnie poraził: gdzie ná ten czas goniąc Tatary Jakub Strus młodzieniec zabit.

Poſłowie Moſkiewſcy.

Pod tenże czas Kniaź Moſkiewſki o pokoy do Krola poſłał: ktory gdy ani pokoiu áni więźniow obiecował, ażby Moſkiewſki Smoleńſk wrocił, czego Moſkiewſki uczynić nie był gotow, ták áni pokoy áni woyna była między niemi.

Auguſt ſię urodził.

Ná ten czas ſię Krolowi Zygmuntowi ſyn Zygmunt Auguſt urodził w Krakowie dnia pierwſzego mieśiąca Sierpnia, za ktorą weſołą nowiną Krol ochotniey woynę odprawował. A naypierwey tę nowinę Jan Zaręba z Kalinowey, maiąc rozłożone konie, do Torunia z Krakowa Krolowi przyniosł.

Powodź.

Tegoż roku w Mieśiącu Sierpniu była powodź wielka z uſtawicznych dżdżow, y zboża ná polu w kopiech poroſły.

Poſłowie Węgierſcy y Tatarſcy.

Zatym od Ludwika Krola Węgierſkiego y Czeſkiego Poſłowie przyiechali, Wawrzyniec Biſkup y Trepka Polak. A od Czarza Przekopſkiego Heliaſz Murza.

Gdy Firley pod Brunsberkiem leży, do ktorego też Krol Swierczowſkiego przydał, Miſtrz pod Heilsberg miaſto Biſkupa Warmieńſkiego przyciągnął: ále tam nic nie ſprawiwſzy, dla mocy y obrony zamku y miaſt, ſpaliwſzy przedmieście, do Reźla przyciągnął: ále y tam twardo wſzyſtko nalazł y murem y ludem, bo tam leżał Jakub Sęcygniowſki z tyſiącem y ośmią ſet iezdy: także ſię do Raſtemburku obrocił: za ktorym Sęcygniowſki ſię puściwſzy,

wſzy, oſtatni lud iego trapiąc, przymuſił ie obrocić ſię, gdzie ſześć ſet zbroynych Rayterow poraziwſzy, przymuſił czwałem Miſtrza do Raſtemburku poſpieſzać. Także pod Barſteynem drugim ſię ſtało, gdzie nieiaki Jakub Broſzowiecki mały urodą, wielkiego chłopa Niemca, ſam á ſam ſię z nim wyzwawſzy, iako Olbrzyma zwyciężył, y poimał, y potym do Krola zaprowadził. Miſtrz w tym w nocy Melſzak miaſteczko ubieżał, y prędkości używſzy y mocy wziął: gdzie był z ludźmi Krolewſkiemi Wawrzyniec Myſzkowſki. Potym do Ornety ciągnął miaſta dobrze mocnego: tam był Staniſław Radwankowſki Rotmiſtrz przełożony, z Płazą: ktory ná przodku dobrze ſię bronił. Potym poſłał do Radwankowſkiego Pruſki Miſtrz, áby mu ſpuścił Ornetę z dobrą wolą: ieśli tego nie uczyniſz, ia iey mocą dobędę, á tobie rozmaite męki zadawać będę: á ſpuściſzli dobrą wolą, wynidzieſz ze wſzyſtkiemi dobrze udarowany. Radwankowſki nieborak ieśli z boiaźni, ieśli z łakomſtwa, nie wiedzieć, z nim taiemną umowę nád wolą towarzyſzow ſwoich uczynił: o ktorey każdy z nich inaczey powiedał: owa iakożkolwiek podał miaſto Miſtrzowi, nie maiąc gwałtu żadnego.

Niemcy porażeni.

Broſzowiecki.

Radwankowſki.

Selim Ceſarz Turecki, ktory przedeczterem lat Syryą, Egipt, y Arabią, pod moc ſwą podbił, w Konſtantynopolu umarł: po ktorym ſyn Soliman ná páńſtwo wſzedł. Na ten czas też Czar Przekopſki Nohayſkie Tatary pod moc ſwoię podbił, y ku Prekopu nád Niepr przeprowadził, przez czterdzieści tyſięcy ludzi.

Soliman Ceſarz Turecki.

Nohayſkie Przekopſki podbił.

W puł mieſiąca Września nowiny przyſzły, że ná pomoc Krzyżakom idą nie małe woyſka z Niemiec. Dla tego Krol Pruſką Szlachtę z Zołnierzmi ku Miſtrzowi obrocił, áby bronili Biſkupa Warmieńſkiego miaſt y zamkow, á przeciw Niemcom Szlachtę Wielkiey Polſki przez Wici obeſłał, á drugą do Ruſi przeciw Tatarom, kazawſzy pierwey Szlachcie ſię do Wągrowca ziechać; gdzie Krol dnia 5. Pazdziernika przyiechał: á nazaiutrz woyſko Niemieckie u Frankfortu przez Odrę przeiechało. W tym Xiążę Legnickie do Krola przyiechało dla pokoiu, ábo podobniey ná ſzpiegi, á ieśliby Krol chciał kondycye Toruńſkie przyiąć: ále Krol pierwſzego podania nie uſtąpił, pokazuiąc że go ni kaſka te woyſka Niemieckie nie obchodzą. Już wiele Szlachty około ſiebie Krol miał w Wągrowcu, gdy od Zygmunta Schonberga Niemieckich ludzi Hetmana, odpowiedny liſt Krolowi y Koronie Polſkiey przynieſiono. Tę odpowiedź Krol y z Pany śmiechem przyiął. Także Niemcy od Frankfortu do Miedzyrzecza trzecim noclegiem przyciągnęli, y przez dwa dni wielką ſtrzelbą dobywaiąc go wzięli. Krol ná Poznań przebranych tyſiąc ſtrzelcow poſłał. Niemcy gdy weſzli w granice, od Polakow trapieni byli prędkością koni, áni odpoczynku mieli. Przecław Lanckorońſki, y Andrzey Tęczyńſki Rycerze Hierozolimſcy, ludzie wielkiego ſerca, z kilkiem rot Niemieckich bawiąc ie ná ſobie tak ſobie poczynali, że ie znędziwſzy, ſtrapiwſzy, bili, imali, y do Krola częſto y gęſto więźnie poſyłali: y to ſprawili że Niemcy nie myśląc o Poznaniu w lewo ſię obrocili, y przeprawiwſzy ſię przez rzekę Wartę u Skwirzyna przez Margrabſką ziemię, ktorą zowią Nową Marchią, ku Pruſom ciągnęli. Ale zaſię u Walca od naſzych byli witani, gdzie ná pierwſzym potkaniu ośmdzieſiąt ich ubili á 30. poimali; w ktorey potrzebie Przecław Lanckoruńſki znacznie tam ſobie poczynał, y kilka kroć tarcz maiąc ná ſobie przez ich ſzyce ſię przebiiał. Potym y Jan Zaręba Woiewoda Kaliſki pułtoraſta iazdy y ſześćdzieſiąt pieſzych poraził, y więźniow nie mało Krolowi odeſłał. Gdzie Mikołay Ruſocki Herbu Korab Kaſztelan Biechowſki dobrze ſię też popiſał. Po tey pracy chcąc ſobie naſi trochę wytchnąć y koniom, przyiechali do Kamienia: także gdy pili długo w noc, Niemcy ná świtaniu

Ruſzenie pospolite.

Dywizya woyſka.

Ziazd w Wągrowcu.

Xiążę Legnickie.

Pycha Niemiecka.

Przecław Lanckorońſki. Andr. Tęczyńſki.

Niemcy porażeni.

przyszli, ktorych nie postrzegli nasi, aż przed samym miastem, gdy z gaiu wyciągali: z trzaskiem tedy rzuciwszy się do zbroie y do koni ięli wyciągać przeciw im: ale Niemcy nie dawszy się im też sprawić, uderzyli ná nie: uganiali się iednak nasi z niemi dosyć długo, á potym im ustąpili, wozow nieco y do sta koni straciwszy; zaczym Niemcy miasteczko ono wyłupili. Mistrz słysząc o woysku Niemieckim że się przybliża w sześci tysięci piechoty, á tysiącu iazdy, pod Helsberg przyciągnął, y mocno go dobywał tak iż muru wielką część obalił: y pewnieby iuż był miasto wziął, lecz Jakub Secygniowski tam z tysiącem koni prawie ná czas przybył, ktory za dziurą strzelbę zasadził, á sam przy niey z ludźmi swemi stanął, posławszy do Mistrza áby do szturmu ludzi puścił; ale Mistrz nie chciał się w niebespieczeństwo wdać: y tak odciągnął ku Rastemburgu.

Nasi pogromieni.

Helsberg obronion.

Krol z Wągrowca dnia 2. Listopada do Bydgoszczy wyiechał, zwłaszcza że się dowiedział że iuż Niemcy inędy á nie przez Polskę do Prus się obrocili: iakoż iuż y pod Słuchowem do tych czasow byli: strzegąc tedy tego áby się Mistrz z woyskiem Niemieckim gdzie około Gdańska nie złączył, posłał do Gdańska Zarębę z iazdą, gdzie też iuż byli pieszy Starosty Malborskiego Kościeleckiego, ktoremu roskazał im przewozu przez Wisłę bronić. Niemcy od Słuchowa nic nie sprawiwszy odciągnęli: Choynice wzięli, y Starogard, z inszemi małemi miasteczki, y Tczow, gdzie zebrawszy łodzi chcieli się przewozić: ále im tego strzelbą Kościelecki bronił, y obronił; oni też słysząc że Krol ze czterdziestą tysięcy iazdy do Bydgoszczy przyciągnął, wrocili się ku Gdańsku, y tam się obozem położywszy, mocno á á obronne miasto naleźli: przez traktaty go użyć chcieli, ále Gdańszczanie do żadney im rzeczy powolni nie byli: y owszem z miasta ná nie Krolewscy Żołnierze Polacy wypadali, szkody w nich nie małe czyniąc, y nigdy bez więźniow do miasta się nie wracaiąc. Tam przyszła taka nędza ná knechty, iż ie co żywo biło, y chłopięta; á tak wiele ich imowano, że nie wiedząc co z niemi czynić, puszczano ich przebog, widząc ich nędzę: nie mieli co ieść, áni w czym chodzić, prochow, wszystkiego im nie stało: narzekali ná Mistrza iż ie z ziemie wywiodł, á nie płacił im. Krol boiąc się o Gdańsk posłał ná ratunek temu miastu przebranego pieniężnego ludu sześć tysięcy, z Mikołaiem Firleiem, ná odsiecz przeciwko Niemcom, y dla odbierania pobranych miasteczek. Jakoż zasię zaraz Starogard y Tczow odebrał. Schonberg Hetman nád Niemieckim ludem, mniemaiąc że walne Krolewskie woysko ciągnie, boiąc się áby od niego ogarnion nie był, nád brzegiem morskim ku Pomorskiey ziemi iął z ludźmi swemi naieżdżać. Jan Zaręba Woiewoda Kaliski ze Gdańska wyiechawszy za Niemcy się puścił, y w nich szkodę czynił. Przybył y Mikołay Firley z swemi, ktory część swych ludzi za Niemcy posłał, á z drugą częścią do Choynic się obrocił. Ci co za Niemcy poszli za pierwszym razem sześć set za wtorym dziewięć set Niemcow porazili, sto czterdzieści zbroynych więźniow było: y tak ie bili, siekli, aż do samego Lemburku. Mikołay Firley pod Choynice miasto przyciągnąwszy, miał nieco trudności około niego, bo ie był dobrze ludźmi Schonberg osadził, iakoż trzysta knechtow tam iego było: wszakoż mu się potym poddało.

Krol w Bydgoszczy.

Choynice y Starogard y Tczow wzięli Niemcy.

Gdańsk oblężon.

Głod ná Niemce.

Niemcy porażeni.

Choynice się poddały.

Zygmunt tedy Krol gdy się dowiedział że Niemcy od Gdańska do Pomorskiey ziemie, nie bez szkody swey odciągnęli, Szlachtę rospuścił, á Żołnierzom powinny żołd zapłaciwszy woynę im kończyć kazał: Zoracińskiego tylko Czecha z kilkiem set odprawił; potym do Brześcia Kujawskiego się ruszył. Mistrz zasię znowu pod Helsberg przyciągnął, ná Fabiana Biskupa Helsberskiego; ále mu Jakub Secygniowski był tam ná pomoc posłan, ktory także tego miasta obronił iako y pierwey: do czego mu dobrą pomoc uczynił Alexander Iłowski Prawdzic nász, ktory dwiema set koni polem trapiąc Krzyżaki,

Szlachtę Krol rospuścił.

Helsberg znowu obroniono.

ki, y żywność im odeymuiąc, ku takiemu niedostatku ie przywiodł, że musieli od Helsbergu odciągnąć; ktore Secygniowski wypadszy, aż pod Rastemburg szkodę w nich czyniąc odprowadzał. Owa za takiemi przygodami chwilę Mistrz w pokoiu siedział: wszakże sobie nieco odpoczynąwszy trzeci kroć Helsberg obegnał: ale także iako y pierwey od niego przez Secygniowskiego mężnie odsadzon. Zaczym do inszych się miasteczek obrocił, y Naumark z inszemi nie wielkiemi miasteczki przez zdradę otrzymał. Potym do Krolewca iechał, y mieszkaiąc tam przez post miłośnicy swoiey poście wesele sprawował. A Jakub Secygniowski z Alexandrem Iłowskim około Frydlandu, Gerdan, y Welau, szkody w ziemi Krzyżackiey czynili; w Szeburku Krzyżakow przez dwieście poraził, y przez pułtora sta wsi zburzywszy z wielką korzyścią się do Helsbergu wrocił. W tym Mistrz pod Elbląg dwa tysiąca pieszych posłał, ktorzy po ciemney nocy, między szpiklerzami się utaiwszy, bramą ná świtaniu otworzoną miasto ubieżeć chcieli. Gdy oświtnęło, á miasto otworzono, knechci Krzyżaccy przypadszy dwie pierwsze bramy ubieżeli, u trzeciey ledwie spuszczeniem żelazney kraty zahamowani byli, y z wielką pracą, gdyż bitwa przez siedm godzin trwała, zaczym są od miasta odbici. Mistrza gdy fortel iego omylił, iuż mu się naprzykrzyło, y iął zatym stateczniey o pokoiu myśleć. Także z naprawy iego gdy się Krol z Brześcia do Torunia wrocił, chcąc tę woynę z nim kończyć, Xiążę Legnickie starać się o pokoy do Krola przyiechał, za nim y Jerzy Margrabia Brandeburski; byli do tego Cesarscy y Węgierscy Posłowie przysłani. Pokoy bydź nie mogł: ale iednak przymierze do czterech lat postanowione było: á pobrane z obu stron zamki y miasteczka komu należały powracane były. A to się działo miesiąca Marca, iuż w roku przyszłym.

Mistrz o Elbląg się kusi.

Przymierze z Mistrzem do 4 lat.

Tegoż roku Mieszczany Kazimierskie ścinano ná Zamku Krakowskim, o Słabosza Szlachcica z Krakowskiey ziemie, ktorego byli ścięli niesprawiedliwie samotrzeciego, y w doł nie chrześciańskim obyczaiem wrzucili, mieniąc nań áby gwałt uczynił, gdy tłukł do gospody, gdzie mieszkały niewiasty gościnne: gdy tam chciał uporem wniść, niewiasta gwałtu wołała: poiman Słabosz, y przywiedzion ná Ratusz: osadzili o nim prawo gorące, y ścięli. Przyiaciele iego ziechawszy się, żałowali się tego ná nie, iż skwapliwie á bez winy niebosczyka Słabosza zamordowali. Urząd zamku Krakowskiego w tey rzeczy posłał do Torunia do Krola, bo tam był ná ten czas: Krol kazał naydować, ieśli był gwałt ábo nie był: ieśli nie, áby byli ná gardle karani Rayce z Burmistrzem. A gdy się tak nalazło iż gwałtu nie było, dani byli za to pod miecz Burmistrz y dwa Rayce; Kaczka, Sieczek, y Szeling. A od tego czasu uchwalon iest ten Statut, áby Urząd mieyski nie tracił żadnego Szlachcica gorącym prawem przy ktoryrnby nie było Urzędu Grodzkiego, to iest Starosty ábo Podstarościego: ieśliby inaczey czynili, Burmistrz ze dwiema Raycy ma gardło dać.

Kazimierskie Rayce ścinano.

Słabosz ścięt.

Statut Toruński.

Roku 1521. Krol do Krakowa się ruszył, gdzie dnia pierwszego Maja przyiechał.

Roku 1521.

W tym czasie pięć tysięcy Tatarow Przekopskich przeprawiwszy się przez Niepr, Mozyr miasteczko wybrali, y spalili, potym ku Litwie poszli, wiele szkod między Słuckiem á Pińskiem poczynili: także z niemałą korzyścią przeciwko sobie miecza dobytego nie widząc, nazad uszli.

Tatarowie w Litwie.

Tegoż czasu Machmetkirey Czar Przekopski z Nohayskich Tatarow pomocą, (ktore nie dawno pod swą moc był podbił) wielką mocą y gotowością przez rzekę Wolgę Kazan głowne miasto, ktore ná ten czas pod Wasilem Wielkim K. Moskiewskim było, wziął, y Tatary Kazańskie sobie podbił; czego się chcąc wetować Moskiewski iął się zbierać nań: á Przekopski wziąwszy nań iuż serce uprzedził go, y z ośmdziesiąt tysięcy ludzi do ziemie iego poszedł,

Tatarowie w Moskwie.

gdzie wielką część ziemie iego dobrze osiadłey, rzekę Okę przeszedszy, wielką prędkością wybrał y zburzył: y pod Moskwą miastem głownym we dwu mil się położywszy, dania bitwy czekał: czego gdy się doczekać nie mogł, z wielką wielkością ludzi, ktorych ná trzy kroć sto tysięcy szacowano, dzieci y stare ludzi posiekszy, odszedł y potym do Turek w Kasie ná wieczną niewolą zaprzedawał.

Soliman Albę wziął.

Tego roku y Soliman miesiąca Maja z wielkim woyskiem z Konstantynopola wyciągnąwszy do Węgier pod Albę ábo Biłagrod zamek przednie mocny nád Sawą á Dunaiem przyciągnął, od ktorego insi Cesarzowie Tureccy z sromotą odstępować musieli, ktory obległ pierwszych dni miesiąca Lipca. Ludwik Krol Węgierski y Czeski, ná ten czas w szesnaście lat, dla poratowania tego zamku z Budzynia dnia 17. Lipca z Węgierskim woyskiem się ruszył: od Krola mu też Zygmunta sześć tysięcy iazdy z Janem Tarnowskim przyszło. O ktorych gdy Turek usłyszał, większą mocą zamku iął dobywać, strzelbą y ognistemi kulami, aż naostatek prochy zasadziwszy y zapaliwszy wziął go dnia 29. miesiąca Sierpnia: ktory zamek był Basztą wszystkiey Węgierskiey ziemie; á zarazem y zamek Sabac pięć mil od Alby opanował: y tam granice państwa swego po Sawę rzekę pomknął; słysząc że woyska Węgierskie y Polskie nadchodzą, wskok zaprawiwszy dziury w zamku y ludem nie małym go osadziwszy nazad odciągnął.

Tarnowski.

Seym Piotrkowski.

Krol Zygmunt dla tych tak częstych Tatarskich naiazdow Seym do Piotrkowa ná dzień S. Szymona Judy złożył, ktory podług niedawnego postanowienia Bydgoskiego Seymiki powiatowe uprzedzały, á potym Generalne: w Wielkiey Polszcze w Kole, w Małey w Korczynie, á w Rusi w Wiśni; y to były naypierwsze Seymiki u nas powiatowe; lecz nieszczęśliwie wniesione, bo się ná swym we Srzedzie Wielcy Polacy dobrze nie posiekli, około zamierzoney mocy Posłom dania: zaczym się on Seymik rozchwiał, tak iż Krol musiał go drugi raz przez listy swe im złożyć: ná ktorym przedsię Posły z zupełną mocą z strony poboru obrali, tym sposobem, áby ieśliby większa część Woiewodztw nań pozwalała żeby też oni pozwolili; iakoż wszyscy widząc bydź nie z pożytkiem to nasze pospolite ruszenie, zwłaszcza ná Tatarzyna ktory nieprzyiaciel iest prędki, y nie długo ná mieyscu mieszka, pozwolili łatwie ná pobor po 12. groszy z łanu; acz y pospolite ruszenie uchwalono, byłoliby go potrzeba. Ale nim do tego przyszło, było rozruchu pierwey dosyć, gdyż Posłowie do niczego się nie chcieli dać przywieść, aż Panowie Duchowni ná proźbę stanu Rycerskiego zawiesili klątwy przeciw Szlachcie, ktorzy iadąc ná Pruską woynę kościelne imiona poszkodzili. Ná tym też Seymie Stanisława Radwankowskiego Rotmistrza, że był Ornetę miasto Biskupa Warmieńskiego Krzyżakom wydał, czci odsądzono; ktory potym tułaiąc się we Lwowie z desperacyi Sakrament Ciała Pańskiego ukradł, y Zydom przedał: o co potym spalon był. Inszych też Szlachcicow dwanaście iego towarzyszow, ktorzy nie stanęli do prawa, czci odsądzono, á ktorzy stanęli, dopuszczono się im przysięgą odwieść że o tey zdradzie nie wiedzieli. Tamże ná tym Seymie cztery tysiące iezdnego ludu pieniężnego do Podola wyprawiono.

Seymiki Powiatowe.

SeymikiGeneralne.

Radwankowski czci odsądzon.

Smierć Xiężny Mazowieckiey Anny.

W tym roku miesiąca Marca Anna Radziwiłowna Xiężna Mazowiecka zeszła z świata w Litwie, y w Warszawie u Bernardynow pogrzebiona.

Leo X. umarł.

Pod ten czas Lew X. Papież umarł, ná ktorego mieysce był obrany Kardynał Flandreński, ktory w niebytności Karła Krola Hiszpańskiego Krolestwo Hiszpańskie sprawował: á ten Adryanem szostym był nazwany.

AdryanVI.Papież.

Tego roku Soliman Cesarz Turecki trzeciego roku panowania swego

Wyspę

Wyspę y miasto mocne Rodis wziął, w dzień S. Szczepana; Mistrza Rycerzow Hierozolimskich tytułu S. Jana Chrzciciela z Kommendory y wszystkim Rycerstwem, według umowy, we wszystkim wcale co mogli wynieść okrom strzelby wypuściwszy. Rodysz Turcy wzięli.

Ná ten czas Erasmus Ciołek Krakowczyk Biskup Płocki, będąc u Papieża od Krola posłany powietrzem umarł.

Roku 1522. Wasil Kniaź Moskiew: do Krola Zygmunta do Wilna Posły swe przysłał, prosząc o przymierze do pięci lat: ktore mu pozwolone było. Roku 1522. Przymierze z Moskiewskim.

Pod ten czas Christiernus Krol Duński, Szwedzki, Norweyski, Tyran okrutny, ktory siostrę Karła V. Cesarza miał za sobą, y miał z nią syna, od Szwedow, á potym od Duńczykow dla dziwnego á niesłychanego okrucieństwa (y pomordowania Rad Szwedzkich y ludu pospolitego ná czci) ktore w Stokolmie w Krolestwie swym Szwedzkim pobroił, y dla inszych szkaradnych spraw swych, był wypędzon z Krolestw. Y dla tegoż Szwedowie posłali do Krola Zygmunta, krolestwo Szwedzkie mu ofiaruiąc. Za co im Zygmunt podziękowawszy, wymowił się z tego odległością samą. A wszakże oni nie dbali o to żeby u nich sam miał mieszkać, ále żeby tylko namiastka swego z tysiącem człeka tam chował. Ale y z tego się Krol wymowił, powiedaiąc, iż dosyć ma w swym Krolestwie. Szwedowie tedy sobie Gustawa, dziada dzisieyszego Krola Pana naszego Zygmunta Trzeciego, ktory pierwey Gubernatorem ich był, za Krola obrali. A za tegoż Krola wszczęło się Luterstwo w Szwecyi, zaczym y Biskupi Katoliccy wypędzeni byli. Jan Linkopeński Biskup długo we Gdańsku niesłuszne wygnanie cierpiąc mieszkał. Upsaleński Arcybiskup do Rzymu poiechał. Christiernus Krol Duński y Szwedzki. Gustaw Krol Szwedzki.

Roku 1523. Zygmunt gdy z Litwy do Krakowa się wrocił, Moskiewscy Posłowie w pięci set koni do niego przyiechali, przyimować od niego przysięgę ná przymierze pięci lat, ktorą iuż był ná ten czas Kniaź przez Posły Zygmuntowi pierwey uczynił. W miesiącu Maju Krol Zygmunt chor był, y k temu mało o niebespieczeństwo zdrowia przez złego iakiegoś człowieka, ktory godzinę w noc do okna Krolewskiego ku świecy strzelił, nie przyszedł. Ten niecnota nie mogł bydź znalezion. Roku 1523. Moskiewscy Posłowie. Do Krola strzelono.

Tegoż roku dnia 18. Października godziny 13. urodziła się w Krakowie Anna Krolowa Polska dzisieysza Pani nasza starsza. Anna Krolowa dzisieysza się urodziła.

W tym czasie ná Wiosnę Mechmetkirey Czar Przekopski wyprawił się z wielkim woyskiem, chcąc Tatary Zawolskie pod swą moc podbić: ále oni y z drugiemi dalszemi się porozumiawszy, ktorzy mieszkaią nád morzem Hirkańskim y Kaspiskim, zawiodszy go w cieśnią, gdzie Wolga w morze Kaspiskie wpada, bitwę mu dali, y onego porazili y zabili. Zaczym Ostafi Starosta Cyrkaski, ktory przed rokiem w bitwie z Tatary był poimany, z Przekopu uciekł, y do Cyrkas się wrocił. Turcy też nie chcąc prożnować środ láta Swerin zamek mocny w Multańskiey ziemi po lewey stronie Dunaia, ná mieyscu do Węgier y Siedmigrodzkiey ziemie przyległym, wzięli. W Tatarzech z woli Cesarza Tureckiego ná mieysce Mechmetkireia Sedetkirey posadzon: ktory zaraz do Krola Zygmunta posłał, żądaiąc z nim przyiaźni, obiecuiąc pomoc ná każdego nieprzyiaciela, y obowięzuiąc się bydź przyiacielowi przyiacielem, á nieprzyiacielowi iego nieprzyiacielem. Posłowie iego uczczeni y udarowani: chociaż to ludzie nie pewni z przyiaźnią. Zawolscy Tatarowie. Przekopski porażon. Ostafi wyszedł z Tatar. Posłowie Tatarscy.

Tego roku Adryan Pąpież uczony y stateczny nie całe dwie lecie ná Stolicy Rzymskiey siedząc umarł. Po nim nástąpił Kardynał *de Medices*, ktory był nazwany Klemens VII. Adryan Papież umarł.

Seym w Piotrkowie.

Tegoż roku był też Seym w Piotrkowie, ná ktorym między inszemi rzeczami to postanowiono było, áby Woiewodowie podług Urzędu swego w przedawaniu rzeczy wszelakich dozorni byli: á Doktorowie Apteki áby każdy rok pilnie rewidowali.

Ogień w Krak.

Tegoż roku w Krakowie ogień wyszedł podle Kościoła S. Anny, nie wiedzieć od kogo: zgorzała Szkoła S. Anny, Plebania, y wszystkie domy około Swieckiey bramy, takież około Kollegium, á S. Ducha Kościoła ledwie obroniono.

Miechowita umarł.

Tegoż roku Maciey Miechowita umarł, Kanonik Krakowski, Doktor w lekarstwie nie pospolity, człowiek dobrego á prawie świętego żywota, iałmużnik wielki, y wielki miłośnik swey oyczyzny, bo ten naypierwey podiął pracą około drukowania Kroniki Polskiey, zwłaszcza łacińskim ięzykiem: Spisał też obie Sarmacye Europską y Scityiską, to iest o nas y Tatarach pisząc; pochowan ná zamku Krakowskim. Po nim rychło stary Boner umarł, Rząńca Krola Zygmunta wielki, miesiąca Września.

Skarb naleziony w Kollegium.

Tegoż roku w Krakowie Kollegiaci łamiąc mur w Kollegium skarb naleźli w konwi miedzianey, w ktorey iedno pierścienie były, á złote wielkie Portugalskie; było też y śrebro, ále ten człowiek co to nalazł pierwey sobie część wziął niżli powiedział.

Piotr Tomicki Biskup Krakowski. Koziegłowy kupione.

Tegoż roku Piotr Tomicki Herbu Łodzia Podkancl: Koronny Biskup Poznański, po Konarskim ná Biskupstwo Krakowsk: wstąpił, ktore mu za żywota swego będąc iuż sam zeszły w leciech puścił. Był potym żyw ná 2. lecie. Tenże Koziegłowy do Kościoła Krakowsk: kupił

Roku 1524. Matka Krolowey Bony umarła.

Rok 1524. Izabella Xiężna Barska matka Krolowey Bony żywota dokonała, po ktorey Vicerex Neapolitański wziął w moc Xięstwo Barskie. Krolowa Bona, ná ktorą dziedzicznym prawem to Xięstwo po matce przypadło, do Karła V. Cesarza iako Krola Neapolitańskiego słała, Xiędza Stanisława Borka Kanonika Krakowskiego, ktory to otrzymał, że Cesarz Xięstwo Barskie Krolowey Bonie y iey potomkom przywrocił. Tenże Poseł Cesarza napominał, áby między Krolmi y Pany Chrześciańskiemi pokoy uczyniwszy, moc swą ná Turka obrocił: ktorego moc iako Węgierskiemu Krolestwu teraz, tak y w rychle potym inszym Chrześciańskim Prowincyom ciężka może bydź. Ktore nápominanie wdzięcznie było przyięte, y pomoc Węgrom obiecana; by tylko Francuski Krol we Włoszech trudności nie czynił.

Bar ná Krolową Bonę przyszedł.

Federa z Krolmi Duńskim y Szwedzkim.

Pod ten czas z Danii, z Szwecyi, z Pomorskiey ziemie, y z Mekielburgu poselstwa były do Krola Zygmunta, żądaiąc z nim przyiaźni y przymierza: ktore uczynił Zygmunt z Frydrychem Krolem Duńskim, y Gustawem Krolem Szwedzkim, y z Pomorskiemi, y Mekelburskiemi Xiążęty

Edykt na Wrocławiany.

Lecie był do Krola Poseł od Ludwika Krola Węgierskiego, prosząc áby Krol edykt swoy podniosł, ktory uczynił, aby do Wrocławia żadnych towarow z Korony nie wywożono: á to z tey przyczyny, iż oni towarow żadnych tak z Niemiec do Polski; iako z Polski do Niemiec wozić nie dopuszczali, ále u siebie tych wszystkich rzeczy skład mieć chcieli, y zatym ie podług myśli swey przedawali: przetoż też Krol kazał był zamknąć ziemię: zaczym oni wielką szkodę swą czuiąc, uciekli się do Ludwika Pana swego. Co Krol dla synowca swego uczynił, że on edykt podniosł. á Wrocławianie też postaremu się w tey mierze zachowali. Odzierżał też tamże Krol Ludwik u Krola Zygmunta, że Posły swe do Czech słał, dla uspokoienia nieznasek domowych. W czym był posłany Andrzey Tęczyński Woiewoda Krakowski: y dobrze á z pochwałą tam wszystko sprawił.

Tegoż roku Turkow ſkoro ná Wioſnę dwanaście tyſięcy przyciągnęło, między ktoremi było cztery tyſiące Białogrodzkich y innych Tatar, ktorzy wiele wſi takież miaſteczek ſpalili; á między innemi Zynkow, ktore było Staniſława Odrowąża miaſteczko: ále zamku obroniono; o Kraſiłow zamek ſię też kuſili, áleim nie źle pod nim dobito. Krol Szlachtę obeſłał przez liſty, ktore zowiemy wiciami: nie mogli bydź rychło gotowi, tylko ſłużebni ludzie. A Panowie z dwory ſwemi, ruſzyli ſię przeciwko im, Mikołay Firley Hetman, Grabiowie z Tęczyna, z Tarnowa, z Wiśnicza, nuż Staroſtowie ze Lwowa, Kamieńca, Buſka, y innych zamkow, ſzli za niemi: wſzyſcy mieli dobre ſerce ku potkaniu z niemi, lecz Hetman im rozwodził, áby nie byli tak barzo gorący, przypominaiąc im Sokal. A w tym Turcy poſłyſzawſzy o tym odciągnęli precz, y odciągaiąc pod Rohatyn przyſzli, gdzie iż im z miaſta więźnia Turczyna wrocić nie chciano, miaſteczka ięli dobywać: ledwie widząc że iuż blanki drzewiane przełamuią do kościoła ktory był obronny uciekli: z ktorego ſię mężnie broniąc, Turkom dali odpor za ſprawą Sieniawſkich. Tam ná ten czas ieden naiezdnik Turecki ná harc wyiechawſzy wywabiał naſzych, przeciwko ktoremu gdy ſię mąż ieden rządny obrał, X. Mikołay Zamoyſki ſyn Floryanow z Skokowki Jelitczyk, poprzedził go, y Turczyna z konia zraził y zwyciężył. Niektorzy też puściwſzy ſię wprzod przed woyſkiem z Janem Tarnowſkim zaſkoczyli zagon Turkow pod iedną dąbrową nád błoty, gdy ſię od Komorna wracali, y porazili ich. Potym drugie naſi nád Nieſtrem gromili, drugie też Wołoſzy ná przeprawie Dunaia bili. Owa przedſię nie mało więźniow Tureckich Krolowi było przywiedziono, ktore dano okować.

Turcy w Podolu.

X. Zamoyſki.

Za Turki zaraz Tatarow czterdzieści tyſięcy przez Niepr ſię przeprawiwſzy przyſzło także, ſzkody czyniąc, paląc, biorąc, y przedmieście Lwowſkie przeſzedſzy, u Mościſk koſz położyli. Tam ſię Aſłam Sultan brat ſtryieczny Czara Przekopſkiego z woyſkiem położywſzy, trzydzieści tyſięcy w zagony puścił, ktorzy w rożnych ſtronach wielkie ſzkody poczynili, wſi, miaſteczka, popalili, ludzi wiele poimali. Pod zamkiem Pruchnikiem gdy ich nieco pobito, naleziono między niemi niewiaſty, ktore ſobie łby pogoliwſzy w męſkim odzieniu chodziły: nie mało ich też chłopi koſami poſiekli.

Tatarowie.

Koſz u Mościſk.

Krol Zygmunt uſłyſzawſzy o Tatarach w Ruſi, Szlachcie Małey Polſki przeciwko nim ruſzyć ſię roſkazał: ſam ſię też do Sendomierza poſpieſzył. Tatarowie czuiąc że ſię Krol ku nim ruſzył, názad od Mościſk odciągnęli: ktorych goniąc niektorzy Rotmiſtrze y Dworzanie Krolewſcy po części porazili: y więźnie odeymowali. Zygmunt acz aż do Lwowa za Tatary ſię był puścił, ále ich dogonić iako było potrzeba nie mogł, czego z niewymowną żałością używał: zkąd ſię potym do Krakowa wrocił, długiego pokoiu iuż od tych czaſow z Tatary używaiąc. Zaczym kraie Ruſkie napoły ſpuſtoſzałe, dobrze pobudowane y naſiadłe były.

Poſpolite ruſzenie.

Krol we Lwowie.

Tegoż roku była wielka z nieurodzaiu ozimin y iarzyn drogość po wſzyſtkiey Polſzcze: bo mrozy wſzyſtkie zboża były popſowały, ktore ſtały aż do Swiątek: aż ludzie ná wſi chwaſt iedli, żywiąc ſię.

Głod.

Franciſzek Krol Francuſki pod ten czas Genuą y Medyolan miaſto głowne we Włoſkiey ziemi opanował, zaczym wſzyſtko Chrześciańſtwo prawie wielkiemi woynami wzruſzone było. Dla czego Krol Zygmunt Ludwika Krola Węgierſkiego y Czeſkiego do tego wiodł, áby on ſobie z Turkiem w pokoiu ſiedział, ktory iemu ſamże Turek ofiarował: ále Węgrzy tak byli záślepieni, że nie tylko pokoiem od Turka tak możnego ſąſiada, Grecyi, Azyi, Syryi, Egiptu, y Arabia Pana gardzili, ále ieſzcze Poſłom iego noſy y uſzy poobrzezawſzy one do Pana ſwego tak odeſłali. Czego ſię Krol Zygmunt dowiedziawſzy

Genuą y Medyolan Krol Francuſki wziął.

Krol Zygmunt Ludwikowi na pokoy z Turkiem radzi.

wſzy przez Poſły ſwe Andrzeia Krzyckiego Herbu Kotſic iuż ná ten czas Biſkupa Przemyſkiego, y Witwińſkiego Herbu Prus Kaſztelana Płockiego, tego Węgrom nie pochwalał. Ludwik aczby był rad Zygmunta uſłuchał wſzakoż za nieſzczęściem, ná ktore ſię mu iuż zbierało, Węgrom ſię uwieść dał, ktorzy go do zwiedzienia bitwy z Turkiem gorąco wiedli, przywodząc mu czaſy Krola Matyaſza, ktory zaraz y z Turki y z Ceſarzem Chrześciańſkim y z Wenety walcząc moc Węgierſkiego Kroleſtwa pokazał. Przywiedli go do tego y Papieſkie y Weneckie namowy, ktorzy byli ſobie tego życzyli áby Turka Węgierſką woyną zabawionego ſami prożni byli: ná co y pieniężną pomoc dawali; ktora iednak w pożytek nie przyſzła: bo Panowie Węgierſcy nie na obronę pograniczną, ále na ſwe raczey potrzeby pieniądze obracali, á zamkow pogranicznych iako było potrzeba nie opatrzali: ktore Turcy zoſtaiąc puſto prawie brali, á im daley tym ſię więcey w Węgierſką Koronę wkorzeniali. Soliman obaczywſzy że Węgrzy przymierzem gardzą, y będąc barzo obrażony zgwałceniem y poſzkaradzeniem Poſłow ſwych, gotował ſię wielką mocą do Węgier.

Miſtrz Pruſki w Węgrzech. Tego czáſu Albrycht Miſtrz Pruſki do Ludwika Krola do Węgier przyiechał, o przyczynę do Krola Zygmunta proſząc, áby przymierze ktore do cztrech lat uczyniono było daley pomknione: lecz gdy tam żadney pociechy áni otuchy nie odnioſł, y owſzem gdy do Krola był puſzczon, tedy áni Krol áni żaden Pan Węgierſki przeciwko niemu czapki nie ruſzył, ná wzgardę iego wielką; (á to kwoli Krolowi Polſkiemu) przeto wrociwſzy ſię do domu zaraz

Miſtrz złutrzał białą ſzatę Krzyżacką z czarnym krzyżem złożył, á ſektę Luterſką przyiął.

Poſłowie z Woloch. Wtenże czas Stefan Woiewoda Wołoſki do Krola poſłał, odnawiaiąc dawne pakta z Krolmi Polſkiemi: á proſząc o liſty do pogranicznych Staroſt, áby mu nie dopuſzczali ſzkod czynić w ziemi iego: przy tym proſząc o wolne przeście Poſłom ſwym do Moſkwy. Pierwſzym prozbom dano mieyſce: ále Poſłow do Moſkwy przepuścić nie chciano.

Roku 1525. Poſel Pomorſki Ná początku roku 1525. Poſelſtwo było od Barmina Xiążęcia Pomorſkiego ſieſtrzeńca Krolewſkiego, około poſagu y około pomocy przeciwko Joachimowi Margrabi Brandeburſkiemu, z ktorym miał rożnice około granic: á przytym Krola proſiło Xiążę ná ſwe weſele. Odprawiono Poſła z tym, że pomoc dać obiecano, gdzieby tego była potrzeba: y ná weſele Krol Poſła ſwego poſłał.

Gdańſki tumult. Ná ten czas we Gdańſku dnia 22. mieſiąca Stycznia wielkie ſię zamieſzanie ſtało, ktore trwało y przez drugi cały dzień: wielka część miaſta z wielkim tumultem Luterſkie błędy przyięła: Senat przez dwa dni całe tego broniąc, zaiuſzonego poſpolſtwa pohamować nie mogł: ktore w iednym gorę otrzymawſzy, y do drugiego ſię rzuciło: ſtarą Radę zrzucili, á inſzą nową z poſpolſtwa obrali, z Piſarza mieyſkiego Burmiſtrza uczyniwſzy. Tam zatym poſtępkiem kościoły połupili, kleynoty, śrebro, krzyże, kielichy pobrali. Co uczyniwſzy do Krola liſt napiſali, wiarę ſwą ku Krolowi zalecaiąc, ſwą też relligią y porządek nowo uczyniony chwaląc, á proſząc áby byli przy nim zachowani: zwłaſzcza że tą odmianą nic dochodom Krolewſkim nie odeydzie, á k temu iż wiarę ſwoię przyſięgą znowu uczynioną Krolowi y Koronie utwierdzili. Ta rzecz Krola y Rady Koronne barzo obeſzła, iako nowa y niebeſpieczna z wiela przyczyn, á zwłaſzcza dla Miſtrza Pruſkiego, ktory nowo też ſtarey wiary odſtąpiwſzy, mogł ſię do nich przyłączyć, y tak Krolowi ſilen bydź: przeto Krol Zygmunt nie pokazował im obrażenia żadnego z tey takowey odmiany. Aż w tym Albrycht Miſtrz Pruſki za radą Henryka Xiążęcia Legnickiego y Jerzego Margrabie Brandeburſkiego z poddańſtwem ſwym

Krolowi

Krolowi y Koronie się deklarował, takim sposobem, áby z Mistrza Pruskiego był od Krola uczyniony Xiążęciem lennym w Prusiech, dokądby męskiego potomstwa iego y Kazimierza á Jerzego braci iego stawało: ktorych gdyby nie stało, áby ziemia Pruska Xiążęca ná Koronę przypadła. Ná ktore kondycye gdy Krol dla uspokoienia y uwiarowania się większych trudności zezwolił, Albrycht Pruski Mistrz ostatni, iuż bez ubioru Krzyżackiego do Krola do Krakowa ná końcu miesiąca Marca przyiechał, gdzie dnia 10. miesiąca Kwietnia Krolowi ná Majestacie w rynku nágotowanym siedzącemu, gdy się ze wszystkim Albrycht oddał, Krol onego Xiążęciem Krolewieckim w Prusiech uczynił, y Proporzec iemu z Herbem Orła czarnego na szyi Koronę á S ná piersiach maiącego podał: gdzie Albrycht nowe Xiążę Krolowi y potomkom iego y Koronie poddaństwo y wiarę swą przysięgą ná wieczne czasy oddał. Gdańszczanie gdy o tym usłyszeli, z postrachem do Krola kilku z nowych Rad wyprawili; ktorzy gdy od Krola łaskawie odprawieni byli y odiechali, przyiechała w tym stara Rada, y o nieznośney rospuście, y wielkim zamieszaniu w mieście Gdańsku Krolowi sprawę dali, prosząc z płaczem áby w to weyrzał, á upadkowi onego miasta zabieżał, a iżby sam osobą swą do Gdańska przyiechał: gdyż stara wszystka Rada, wszyscy maiętnieysi y celnieysi ludzie przy Krolu stoią, y insi wszyscy co zwiedzeni są, gdy Krola oglądaią zasię przystąpią, áby ci tak rospustni ludzie karanie odnieśli. Posłowie łaskawą od Krola odpowiedź y nadzieię odnieśli, maiąc to roskazanie, áby zasię do do domow odiechali, á tego strzegli, ile z nich może, áby miasto Krolewskie ku szkodzie iakiey nie przyszło.

Albrycht Xiąże Pruskie.

Posłowie Gdańscy.

Tego roku dnia 11. miesiąca Lutego o wtorey, trzeciey, y czwartey godzinie ná dzień, pięcioro słońce się ná niebie ukazało, dwie około samego słońca między wschodem á południem, drugie dwie daleko od nich między zachodem á pułnocą. Co widząc ludzie, odmianę Korony Węgierskiey y innych wiele Chrześciańskich woien, ktore potym nie długo były, sądzili: bo Francisżek Krol Francuzki tegoż miesiąca dnia 24. u Pawii we Włoszech od Zołnierzow Hispańskich y Niemieckich Karła V. Cesarza w nocy poimany, y do więzienia zaprowadzony: potym dwu synow w zakładzie dawszy był wypuszczony: ktorych też potym wielką summą pieniędzy wykupił, y siostrę iego wziął za żonę.

Pięcioro Słońce.

Francisżek Francuski Krol poimany.

Klemens VII. Papież temi czasy słysząc o sławnych bitwach y zwycięztwach Krola Zygmunta z Pohańcy Turki, Tatary, Wołochy Moskwą, czapkę kosztowną y miecz poświęcony, błogosławiąc mu y winszuiąc większych tryumfow, posłał. Poseł wdzięcznie przyięt, uczczon, udarowan, y odprawion.

Papież miecz y czapkę Zygmuntowi przysłał.

Tego roku Tatarowie Setkireia Czara swego że był w Turczech wychowany y mniey w sobie okrucieństwa miał iako niewalecznego wygnali, á brata iego Osłam Sultana sobie za Pana uczynili. Ale Cesarz Turecki, znaiąc męstwo y dzielność Osłam Sultana y oglądaiąc się nań, Sedetkireia brata Setkireiowego ná Państwo naznaczył. Czego gdy się Oslam Sultan z pisania od przyiacioł swych z Turek dowiedział, uciekł się do Krola Zygmunta, prosząc przez Posły swe áby mu dozwolił w polach nád Nieprem z siedmdziesiąt tysięcy ludzi się położyć, ieśliby mu gwałt czynił Cesarz Turecki, chcąc z swemi ludźmi ná każdego Krolewskiego nieprzyiaciela iść, Krola Zygmunta oycem swoim nazywaiąc, a prosząc áby go za syna przyiąwszy iego w swey obronie miał. Dano od Krola Zymunta odpowiedź Posłom: Iż Krol Zygmunt Oslam Sultana Czara za syna przyimuie, y iemu wszelakiego szczęścia życzy: że Cesarz Turecki iemu nie chętliw tego żałuie, od niego ieśli co cierpieć będzie, że mu chce dozwolić w ziemi swey nad Nieprem bespiecznego mieszkania,

SetkireyCzarz Przekopski złożon. Oslam Sultan obran.

 y potrze-

y potrzebami wszelakiemi według możności zakładać go chce. Ten odkaz Oslam Sultanowi przez Posły odniesiony był barzo wdzięczny.

Nowa burda między Cesarzem á Królem Franciszkim.

W ten czas zaśię za nieszczęściem R.P. Chrześciańskiey Karzeł V. Cesarz Rzymski z Francîszkiem Krolem Francuskim znowu zaszedł, z obu stron przeciwko sobie buntować się poczęli: z czego żałościw będąc Krol Zygmunt á litując upadku Chrześciaństwa, zwłaszcza za tą czułością Turecką y rozdarciem paszczęki ná Chrześciaństwo, woyny tey Cesarzowi nie chwalił: zkąd Cesarz o nim iako o dobrym Krolu rozumieiąc, y pragnąc z nim dobrey przyiaźni y miłości spolney, wieczne przymierze z nim uczynił, y ná znak towarzystwa swego, ktore zowią *Aurei Velleris*, łańcuch iemu z kosztownemi kamieńmi z Herbem złotego Baranka przysłał. Ktorego *pro symbolo* Arcyxiążęta Rakuskie przeto noszą, że rod swoy od Gotow ktorzy osiedli byli Hiszpanią liczą, zwłaszcza z *Amalorum* Familii, bo u nich nayprzednieysze to były dwie zdawna Familie, *Baltorum* ktora Wiszgoty rządziła, á *Amalorum* co Ostrogoty, y ta złote rono nosiła za Herb; ma bydź Baranek złoty z rożkami także złotemi.

Krol Zygmunt brat *Aurei Velleris*.

Złote rono.

Woyna chłopska w Niemczech.

Tegoż roku powstało chłopstwo w Niemczech przeciw Panom swoim, tak Duchownym iako Swieckim: gdzie wiele Biskupow y Panow pozabiiali. Tego chcieli po Panach swych, áby sobie sami Księżą obierali, y wiarę Luterską trzymali, á żeby dziesięcin nie dawali snopem, tylko gołym zbożem, á żeby też byli ludźmi sobie wolnemi, á od Panow swych uciskani nie byli, zwłaszcza dawszy im to, co im byli powinni: więc y lasy, łowiska, rzeki, zwierz, żeby im nie był od Panow zapowiadany, co wszystko muszą od Panow swych drogo odkupować: á zwierza nie godzi się im y z własnego ich zboża wygnać: áby też gdy ktory z nich zemrze Pan żaden dzieciom ich nic nie brał; porażono potym te chłopy.

Mor.

Tegoż roku (iako to po głodzie bywa) był mor wielki w Polszcze: k temu ognie barzo panowały: pogorzały w ten rok Miasta Łowicz, Sendomierz, Warta, Sądecz, Unieiowski zamek, Zarnowiec, Turek.

Seym Piotrkowski.

Ten rok się dokonał Seymem Piotrkowskim ná dzień S. Mikołaia złożonym: z ktorego Krol, pomniąc się w obietnicy swey, ktorą Gdańszczanom uczynił, kilka dni w Krakowie po Seymie zmieszkawszy, dnia 19. Lutego drugiego roku to iest 1526. z Krakowa do Prus się ruszył, y do Malborku dnia 8. Marca wiechał: gdzie mu nowinę przyniesiono, że Janusz Xiążę Mazowieckie dnia 10. Marca będąc strut od swych umarł: zaczym Mazowieckie Xięstwo do Korony przypadło. We Gdańsku buntownicy gdy usłyszeli że Krol iuż iest w Malborku, ięli się radzić iakoby się Krolowi stawić mieli: po rozmaitych y rożnych sentencyach, ná tey stanęło, áby Posły do Krola do Malborku wyprawić, á iemu fortunnego do Prus przyiazdu winszować, á żeby go do miasta y z dworem uczciwie przyiąć, á żeby się przedsię wszystkie trzy miasta ná pieczy miały, y społem się gdzieby iaka potrzeba przypadła ratowały: działa po walech y basztach rozłożyli, á wrota u bram odięli. Był we Gdańsku nieiaki mieszczanin zacny y maiętny Filip, nazwiskiem Bischow, z przodkow swych zawżdy Krolom Polskim wierny: ten iako się bacznie w tumulcie mieyskim zachował, tak Krolowi ku uspokoieniu miasta wszelakich słusznych drog podawał, y Krola we wszystkim przestrzegał. Zaczym Krol przed sobą do miasta, áby sobie wszystko do wiazdu swego sposobił, kilka zacnych Rad swoich, Krzysztofa Szydłowieckiego Kasztelana Krak: Andrzeia Tęczyńskiego Woiewodę Krak: Łukasza z Gorki Kasztelana Poznańskiego Generała, posłał, ktorzy do miasta przyiechawszy tak ludzi uięli, że z wielkiemi chęciami przyiazdu Krolewskiego oczekiwali, y natychmiast Posły do Krola wyprawili, prosząc áby miasto swe przykładem przodkow swych nawiedzić raczył; w Legacyi pierwszym był Jan Scholc Luterskiey fakcyi głowa. Posłowie od Krola łaskawie

Roku 1526. Krol do Gdańska iedzie. Smierć Janusza Xiążęcia Mazowieckiego.

Filip Bischow.

Posłowie do Gdańska.

wie przyięci y odprawieni byli. Za niemi się Krol do miasta ruszył ze Tczowa z kilkiem tysięcy ludzi: gdy się ku Gdańsku przybliżał, ludzi wielka moc z żonami, z dziećmi wyszli, wielką radość pokazuiąc. Krol gdy do miasta wiechał, roskazał áby zasię wrota do bram przyprawiono, á klucze mieyskie mu przyniesiono, á działa żeby do Caikhausu y ná swe mieysca odprowadzone były: gdyż on spokoiem przyiechał, á nieprzyiaciela się im żadnego obawiać nie trzeba. Czego gdy nie uczynili, Krol gniew swoy do czasu pokrywszy, wezwał Woiewod, Kasztelanow, y wiele Szlachty Pruskiey. A ná ten czas y Barmin Xiążę Pomorskie siestrzeniec Krolewski w trzech set koni zbroyno przyiechał: z drugą stronę y Albrycht Xiążę Pruskie drugi siestrzeniec: obadwa áby nawiedzili wuia swego. Także Krol Cechmistrzow y starszych wszystkich bractw wezwawszy ná Geldę, roskazał Piotrowi Kmicie z Wiśnicza Woiewodzie Krak: y Marszałkowi Koron: áby ich pytał, ieśli pamiętaią ná przysięgę y wiarę swą, Krolowi y Koronie Polskiey uczynioną, á ieśli się w posłuszeństwie swoim zachowali. Co gdy Marszałek milczenie roskazawszy uczynił, á oni ná to ochotnie odpowiedzieli, że pamiętaią y znaią ná wszem powinność swą: Marszałek roskazał, aby ktorzykolwiek są Krolowi wierni y stronę iego dzierżą, áby ná prawą stronę przeszli: co wnetże gdy większa dobrze część mieszczan uczyniła, drudzy co się byli poczęli ociągać, za wstydem á z boiaźni, áby się z rebellią swą nieodkryli, też za niemi poszli, ktorych wiarę Marszałek pochwaliwszy, roskazał áby wszyscy Krolowi y wiarę y poddaństwo swe przysięgą odnowili. Także wszyscy podniozszy dwa palca ku gorze przysięgli. To gdy się stało, Krol za radą spolną Rad swych Polskich y Pruskich, iął się o tym pytać, ktoby był przyczyną tego zamieszania niedawnego, y tey odmiany w wierze Chrześciańskiey w tym mieście, y złożenia starey Rady, á postanowienia nowey? A żeby to trybem porządnym szło, náypierwey te Rady ktore były z mieysc swych ruszone ná Urzędy swe zasię wsadził: ktorzy będąc powinni ukazać winowayce, Jana Scholca przed się wezwali y do więzienia dali. Scholc chcąc o sobie sprawę dać, prosił aby przed osobę Krolewską przywiedzion był; czego gdy mu Krol dozwolił, przedeń przyszedł y przy pospolstwie długiemi słowy swą niewinność wywodził. Tam Filip przezwiskiem Bischow iął go pytać, temi słowy: czemuś ty Scholcie kościoły z złota, śrebra, y kleynotow połupił? czemuś sam w głownym kościele ná kazalnicę wstąpiwszy ważył się naypierwey Luterską wiarę wnosić? czemuś szubienicę, koło, y miecz przed Ratuszem postawił? Jan Scholc to słysząc gdy się począł wiercieć, á naostatek do pospolstwa się odzywać, że to za wszystkich roskazaniem uczynił: Pospolstwo krzyknęło, że o tym nie wiedzą y wiedzieć nie chcą, że co czynił, ná swoy karb czynił; tam zawstydzony zamilknął, wydaiąc się prawie za winnego; ktorego zaraz do więzienia Krol wieść kazał: ktory potym ze trzynastą towarzyszow, co się naywinnieysi naydowali, ścięty był, á drudzy z miasta precz wypędzeni. Krol buntowniki pokarawszy, według woli swey rząd w mieście y sprawę wszelaką postanowił: kościelne rzeczy zewsząd znieść roskazał, ktore gdy były iednego dnia zniesione, do kościołow ie oddał, y chwałę Bożą starodawnym porządkiem, Xiężą ktorzy byli wygnani ná swe mieysca przywrociwszy, odprawować roskazał. Ná morze potym wsiadł za Laterną, y po nim się iako Pan ziemski y morski woził. Tamże Jerzemu Xiążęciu Stolpeńskiemu z Pomorza siestrzeńcowi swemu y iego potomkom Lemburg y Bytom, y inszą pobrzezną morszczyznę w lenno dał. Potym mieszkawszy we Gdańsku pułczwarta miesiąca, sądząc, rządząc, y sprawy pospolite odprawuiąc, dnia 24. miesiąca Lipca, zostawiwszy po sobie wielką miłość y sławę u poddanych, do Polski odiechał.

Xiążęta Pomorskie y Pruskie.

Rozum Zygmuntow

Przysięga mieyska.

Gdańszczanie pokarani.

X. Pomorskiemu Lemburg y Bytom dan.

Mazowſze do Korony ſię wrociło.

Do Warſzawy potym przednieyſzego Miaſta Mazowieckiego dnia 25. Sierpnia przyiechawſzy, Xiążęciu Januſzowi uczciwy pogrzeb ſprawił, y prawo Krolewſkie y Koronę utwierdzaiąc, przyſięgę od obywatelow tey części ziemie przyiąwſzy, w poſſeſſyą wſzyſtkę ziemię wziął: ktora od czterech ſet lat, za rozerwaniem Korony ná cztery części, ſwe Xiążęta miewała: ktorych tam iuż ná ten czas nie ſtało.

Turek do Węgier.

Waradyn wzięty y Wilak.

W te czaſy Ceſarz Turecki maiąc trzykroć ſto tyſięcy woyſka nád Sawę rzekę do Węgier przyciągnął, y powoli ſię przez nię przeprawiwſzy biorąc zameczki y miaſteczka, pierwey Waradyn nád Dunaiem mocny zamek, gdzie nie dawno Storcza Zygmunta Krola Dworzanina Kapitana Polſkiego y z Polaki Węgrowie ſami byli pobili, potym y Wilak miaſteczko gdzie S. Jan Kapiſtran leży, wziął. Potym Drawę rzekę z ſwemi woyſki przeſzedł, á położywſzy oboz pod Mochaczem Miaſtem nád Dunaiem, y działa trzemi rzędami zaſadziwſzy, Ludwika Węgierſkiego y Czeſkiego Krola ze wſzyſtką mocą Węgierſką czekał. A iż ná Krola Zygmunta miał waśń, że dał przeſzłego roku Krolowi Ludwikowi pomoc, y ná ten czas tegoż ſię ſpodziewaiąc, Tatarom Krola Zygmunta iakim znacznym wtargnieniem zabawić roſkazał: dla ktorych naſi coby byli Krolowi Ludwikowi mogli iść ná pomoc doma zoſtali. Ludwik chocia widział że mu na pomocach zkąd ſię ich nadziewał zeſzło, dowiedziawſzy ſię że Turek z mocą wielką Sawę y Drawę przeſzedł, Rycerſtwo Węgierſkie zbiwſzy, z kilkiem tyſięcy iazdy z Budzynia ſię ku nieprzyiacielowi ruſzył dnia 24. Lipca: przyſzło mu potym trzy tyſiące iazdy y piechoty od Ferdynanda Arcyxiążęcia Rakuſkiego, ktorego ſioſtrę Maryą Krol Ludwik za ſobą miał: przybył mu też z pułtorem tyſiącem ludzi Polſkich Lenart Gnoinſki, Herbu Warnia ábo Raku: ktory Herb dla tego tak zową, że podobno znacznego co pod Warną Rycerz tego Herbu pokazał. Sciągali ſię y Panowie Węgierſcy za niemi z poczty ſwemi: lecz nie tak prędko iako chęć Krola Ludwika y ſama rzecz potrzebowała. Gdy ku Mochaczu miaſtu Biſkupa Pięcikościelſkiego przyciągnął, ledwie trzydzieści tyſięcy ludzi miał, wſzakże iż niedaleko o nieprzyiacielu wiedział, tamże ſię obozem położył. Czekał długo Krol ále ſię doczekać nie mogł Jana Treczyńſkiego Grabie Spiſkiego, ktory mu z dzieſiącią tyſięcy ludzi miał przybydź. Nie chwaliło wiele ludzi, á zwłaſzcza Gnoińſki Polak, człowiek biegły w Rycerſkich ſprawach, tego tak bliſkiego położenia pod nieprzyiacielem, ktory radził áby ſię Krol nazad uſtąpił, á nieprzyiaciela za ſobą gdzie w cieśnią wprowadził, gdzieby go ſnadniey użyć mogł, ábo żeby z obozu bitwę dał, gdy mu tak barzo nierowno było: lecz Węgrzy tego nie ſłuchaiąc w ſprawie ſtanęli. Soliman Ceſarz Turecki gdy obaczył że Węgrzy ſprawiwſzy ſię bitwę zaczynaią, á było to dnia 29. mieſiąca Sierpnia w dzień S. Jana, ſtrzelbę ná nie tak gęſto wypuścić roſkazał, że zarazem prawie wſzyſtka piechota zrażona y pogromiona była. Naſtąpiwſzy iazda Węgierſka tak ſię mężnie w Turki zawarła, że ſparſzy wſzyſtkie pierwſze uſy aż do Janczarow przeſzła, y iuż przed oczyma ſamego Solimana bitwa była: ktorą widząc Soliman, koń prędki ſobie kazał podać, y bliſko tego było żeby był uciekał, aż znowu wielką y gęſtą ſtrzelbę puścić kazał, iuż ani ſwych ani cudzych nie ſzanuiąc: tam gdy ſię oną ſtrzelbą ięli Węgrzy mieſzać y targać á gęſto polegać, k temu gdy Krola iuż nigdziey nie widzieli, ktory był w bitwie we średnim uſie, do tego że za ſobą uyrzeli że ich oboz gore, rozumieiąc że ich Turcy zewſząd ogarnęli, gdzie kto mogł ięli uciekać y biegać we dwoie, iedni ku gorom á drudzy nad Dunaiem, krotſzą ále niebeſpiecznieyſzą drogą, ktorą ſię y Krol Ludwik był udał, y tam ulgnął w iednym wodniſtym padole y z koniem, y tak między trupy umarły nalezion; gdzie Węgrow barzo wiele

Gnoińſki. Warna Herb.

Mochacz. Jan Treczyńſki Hrabia Spiſki.

Bitwa z Turki.

Ludwik porażon y zginął

le

le nietylko pobitych, ále potopionych y końmi potłoczonych poległo, Arcybiſkupow dwa, Biſkupow pięć, zacnych ludzi, Grabiow, Freycherow, tak wiele zginęło, że ich mało co uſzło. Także y Gnoińſki zabit, y ścięty nalezion od ſwych, y tak pochowan. Ceſarz Turecki Krola Ludwika y z woyſkiem iego ná głowę poraziwſzy, á iako powiedáią y ſam iego upadku żałuiąc, do Budzynia z woyſki ſwemi przyciągnął: miáſto ſpalone, á zamek przednie obronny y ozdobny od Niemcow, ktorych tam ośm ſet było, zarazem podany: Niemcy iedną ſtroną wypuſzczeni, ná drugim mieyſcu od Turkow pobici byli. Z Budzynia Turek wrocił ſię do Alby. Tákże Waradyn y inſze Zamki oſadziwſzy, wrocił ſię z tryumfem do Konſtantynopola. A Węgrzy ciało Pana ſwego nalazſzy dnia 9. Liſtopada w Białogrodzie, gdzie ſię Węgierſcy Krolowie chowáią, z płaczem wielkim pochowali. Nazaiutrz Jan z Tręnczyna Grábia Spiſki ná Kroleſtwo obrany, y potym drugiego dnia w dzień S. Marcina koronowany był; ktore uſpieſzenie do wielkich potym woien przyczynę dało.

Budzin wzięt.

Janusz Krol Węgierſki.

A Krol Zygmunt Pruſkie y Mazowieckie rzeczy odprawiwſzy wtorego dnia Páździernika do Krakowa przyiechał: gdzie mu ſię urodziła Katarzyna Krolowa Szwedzka, matka dziſieyſzego Krola Pana naſzego, dnia pierwſzego mieſiąca Liſtopada, o czwartey godzinie.

Katarzyna Krolowa Szwędzka ſię urodziła.

Także ná początku roku 1527. Tatarow dwadzieścia y ſześć tyſięcy za roſkazaniem Tureckim przez wody, rzeki, y ieziora zamarzłe do Litwy wtargnęli, á poczyniwſzy nie mało ſzkod około Pińſka, do Bełſkiey potym y Lubelſkiey ziemie przyſzli, biorąc, paląc. owa im do łacnego wſzędzie prześcia twarda zima przez wody pomagała. Jeden zagon przyſzedł pod Skokowkę zamek Szczeſnego Zamoyſkiego Podkomorzego Chełmſkiego, ná ktore ludzie z zamku wyciekli, ktorym ſię uſtępuiąc udali ſię w gay, ktory tamże ieſt ná tym oſtrowie, á za nim rzeka oparzyſta Wieprzec y błoto, ná ktore przyparci, bici byli. Zatym woyſko z plony y więźniami uciągło. Konſtanty dniem y nocą ſię za niemi poſpieſzywſzy z ludźmi pod Kaniowem, gdzie ſię byli na noc Tatarowie rozgościli, u Olſzanice (á śnieg był ná ten czas wielki) ná świtaniu ná nie uderzył, y tak na nie ugodził, że im áni do koni przyść nie dopuścił. Także oni aczkolwiek długo ſię pieſzo z łukow bronili, wſzakże naoſtatek porażeni y zbici byli, że ich ledwie co uſzło, y plon wſzyſtek nazad wrocon: y tak powetował tam Konſtantyn Sokalſkiey bitwy przegraney. Siedm ſet Tatar poimanych, á więźniow Chrześcian czterdzieści tyſięcy wybawionych było. Potym Konſtantyn Xiążę gdy do Krakowa z więźniami y proporcy Tatarſkiemi wiechał wielką uczciwość y podziękowanie od Krola odnioſł.

Roku 1527.

Tatarowie.

Szczeſny Zamoyſki.

Olſzanica.

Konſtanty Tatary poraził.

Z Moſkwy też był Poſeł temiż czaſy, ſtanowiąc przymierze, ktore ná ſześć lat odzierżawſzy odiechał. Było go do czterech ſet koni.

Poſeł Moſkiewſki.

Tegoż roku ná Kroleſtwo Czeſkie Ferdynand Arcyxiążę Rakuſkie był koronowany w Pradze, dnia 24. Lutego.

Ferdynand Krolem Czeſkim.

Krol Zygmunt w ten czas Andrzeiowi Krzyckiemu dał po Rafale Leſzczyńſkim Płockie Biſkupſtwo, á po Krzyckim Przemyſkie Janowi Karnkowſkiemu Herbu Junoſza: Krzyſztofowi Szydłowieckiemu páńſtwo Krakowſkie, á Janowi Grabi z Tarnowa Woiewodztwo Ruſkie dał.

Uacancie rozdane.

W ten czas we Włoſzech Hiſzpáńſkie y Niemieckie woyſko Karła V. leżało u Medyolanu z Hetmanem ſwym Xiążęciem Borbonem, ktorego było do czterdzieści tyſięcy: á to gdy pieniędzy inaczey mieć nie mogło, do Rzymu przyciągnęło, y Papieża Klemenſa ná *Caſtrum Angeli* obległo; gdzie Borbona poſtrzelono; zaczym Hiſzpani y Niemcy Rzym złupili, y za więźnie okup brali. Aże Papież pokoy ſobie odkupuiąc z Ceſarzem od tych czaſow przeſtawać obiecał, á na zapłatę Żołnierzom trzykroć ſto tyſięcy koron uiścił: y tak Rzym od

Woyſko Ceſarſkie wzięło Rzym.

onego woyska wybawił. Karzeł gdy się tego dowiedział, iął płakać, z żałością używaiąc tego ukrzywdzenia Papieskiego, y to pokazuiąc że się bez iego wiadomości to stało. Przeto sam potym do niego przyiechawszy, padszy przed nogami iego przeprosił go: y tak się to skończyło.

Posłowie Francuscy. Tegoż czasu Krol Francuski Franciszek poselstwo swe do Krola Zygmunta przysłał, żądaiąc áby Janowi Krolowi Węgierskiemu przeciwko Ferdynandowi Krolowi Czeskiemu pomocen był: przy tym skarżąc się ná Karla Cesarza, że on mogąc z Turkiem woynę wieść, na Chrześciaństwo swoy miecz obraca: także y swą krzywdę przypominaiąc, że za syny, ktore u niego w zakładzie ma, trzechkroć sta tysięcy czerwonych złotych od niego wziąć niechce. Krol Zygmunt iż sam z sobą miał co czynić, niechciał się ani przy tym ani przy owym popisować, y oboię stronę do tego wiodł aby z sobą pokoy postanowili, á woynę na Turka obrocili.

Ferdynand Krolem Czeskim. Teyże Jesieni Ferdynand Krol Czeski z woyskiem do Węgier iechał, y Budzyń wziął dnia 10. Listopada, y w Białogrodzie na Krolestwo Węgierskie był koronowany. Przetosz Krol Jan do Siedmiogrodzkiey ziemie odiechał, á Posły swe do Krola Zygmunta do Piotrkowa ná Seym przysłał, żądaiąc pomocy przeciwko Ferdynandowi: tego dokładaiąc, iż ieśliby go pomoc Polska minąć miała, tedy mu nielża iedno się do Turka uciec. Krol Zygmunt nieofiaruiąc żadney pomocy Chrześcianinowi na Chrześcianina, staranie pilne czynić obiecał, aby słuszny pokoy między niemi postanowion bydź mogł.

Roku 1528. Także Krol Jan zebrawszy woysko z Węgier y z Polskich Zołnierzow dnia 6. Marca drugiego roku bitwę z Niemcy zwiodł u Cissy rzeki, y tam będąc porażony do Polski uciekł, na Kamieniec zamek niedaleko Krosna, gdzie od Marcina Kamienieckiego Woiewody Podolskiego był wdzięcznie przyięt: á potym u Jana Tarnowskiego na Tarnowie niemały czas mieszkał. A Ferdynand tym czasem Tręcina dobył, y te miasta, Koszyce, Bardyow. y insze pobrał, y ludźmi swemi osadził.

Janusz porażon.

Tatarowie porażeni. Tegoż roku pod Kamieńcem Jazłowiecki z Skryckim Rotmistrze tysiąc Tatarow porazili.

Krakow zgorzał. Tego też roku miesiąca Maia, o S. Stanisławie, Krakowa wielka część od nowey bramy aż do Kościoła S. Szczepana y z Kleparzem zgorzała, y około sta strzelby na murzech stopiło się: ktore wrychle Zygmunt naprawić, y onych przyczynić, y pod zamkiem chędogi Caikhaus dla nich zbudować kazał.

Caighaus pod zamkiem.

Lwow zgorzał. Tegoż roku abo przeszł. Lwow też zgorzał do gruntu, miesiąca Czerwca.

A gdy się Węgrom Niemieckie roskazywanie naprzykrzyło, po Krola Janusza do Polski posłali, wzywaiąc go do siebie: ktory nic nie mieszkaiąc do Węgier się wrocił miesiąca 8. po wyieździe swym. Zaczym się wielka odmiana stała, y Węgierska ziemia ięła Turkowi trybut dawać, aby Krola Janusza od Ferdynanda bronił.

Janusz się poddał Turkowi.

Nasi pod Oczakowem. Na końcu tego roku Przecław Lanckoruński Starosta Chmielnicki, y Ostaphi Cyrkaski, wespoł z Winnickim, y z Bracławskim Starostami, zmowiwszy się w kilkunaście set koni Polakow y Rusakow, pod Oczakow poszli: gdzie trzykroć bitwę z Tatary szczęśliwie zwiodszy, trzydzieści tysięcy bydła y pięć set Koni do domow swych przygnali.

Cud. Tegoż czasu urodził się wielki dziw człowieczy u Radomia w Brankowie, maiąc Głowę Lwią, piersi kosmate zgrzytało zębami głosem strasźliwym rycząc: był żyw ośm godzin.

Tegoż roku Jan Swierczowski Herbu Trąby umarł, ktory w oney Orszańskiey bitwie szczęśliwie Hetmanił: zrodził się w Lubelskiey ziemi: był Kasztellanem Wiśnickim y Starostą Lubelskim: pochowan w Lublinie, w Kościele S. Stanisława.

Roku

Roku 1529. w Piotrkowie Seym był, ná ktorym naypierwey Mazowieccy Panowie w Radzie śiedzieli. Ná tymże Seymie pobor był uchwalon (acz za wielką trudnością Posłow) na obronę przeciwko Turkom, Tatarom, y Wołochom: á Podołanie y Ruś ȧby pogotowiu byli. Tenże naypierwszy pobor Mazowsze ięło z nami dawać. Roku 1529. Seym w Piotrkowie. Pobor.

Po Seymie Krol do Litwy wyiechał, ná końcu Kwietnia, y z Krolową w Litwie będąc ciężką gorączkę miał.

Tegoż lata niektorzy Polacy za odiechaniem Krolewskim do Litwy, iako Jazłowiecki, Sieniawski, Latalski, y inni, ktorzy z rotami ná granicy Podolskiey leżeli, w tyśiącu koni do Oczakowa poszli: nie wiedząc tego że Osłam Sultan (ktoremu był Krol Zygmunt w ziemi swey nad Nieprem mieszkać dopuścił) pod ten prawie czas ná ich nieszczęście z bratem śię swym poiednał, y Oczakow od niego działem wziął: zaczym oni trafiwszy ná Osłam Sultanowe Tatary, kilka set ich porazili, y konie pobrali, y pod Oczakow przyszli. Osłam Sultan śię potym z miasta ukazawszy, gdy ich iął pytać, preczby mu iako pobratynowi Krola Zygmunta Pana swego tę krzywdę czynili? oni zdumiawszy śię á Krola Pana swego śię nie obawiaiąc, wiedząc że Osłam Sultana za przyiaciela miał, broń położyli, y konie pobrane ná prożbę iego wrocili, powiedaiąc że śię to omyłką stało, gdyż nie wiedzieli o ziednaniu z bratem, á że śię mu Oczakow dostał. Osłam Sultan zatym Jazłowieckiego nád temi tam ludźmi starszego do śiebie ná Oczakow przyiacielskim sposobem dla pobracenia wezwał, ktory temu uwierzył, acz insi wątpili. A gdy do Oczakowa Jazłowiecki wiechał, Tatarowie przyszli ná nasze gwałtem, y oskoczywszy ie zewszą, z łukow ięli ná nie strzelać. Polacy stanąwszy ięli śię chwilę tarczami zakładać, aż Osłam Sultan przybieżał, y bitwę rozeymuiąc kilku Tatarow z łuku zabił: ále gdy ich uhamować nie mogł, ná stronę ustąpił. Naśi widząc że źle, ięli uciekać, iako Stanisław Pilecki: á Latalski z Tatary śię mężnie uganiaiąc, gdy od Tatarow był obskoczony, w ręce im żywo przyszedł, ktorego potym Jan Biskup Poznański brat iego wykupił. Po tey bitwie Osłam Sultan chąc pokazać że nie z iego wolą to śię stało, Jazłowieckiego wolno puścił. A to śię działo dnia 3. mieśiąca Sierpnia: ktorego też dnia y u Sokala nasze porażono. Naśi pod Oczakowem. Latalski poiman. Jazłowiecki wypuszczon.

Tegoż lata Cesarz Turecki Soliman ná pomoc Krolowi Janusżowi ze dwiema kroć stem tyśięcy ludzi do Węgier przyciągnął, z Budzynia Niemce wypędził, y Krolowi Janusżowi oddał. Potym do Wiednia ciągnął, y on wodą y ziemią obległ: mosty ná Dunaiu popalił: wszystkie pola około Wiednia woyski swemi przykrył. W Wiedniu było piętnaście tyśięcy Niemieckiego ludu, ktore Ferdynand prawie przed Solimanowym przyciągnieniem do Wiednia był posłał. Cokolwiek muru we dnie Turcy zepsowali, to zaśię w nocy Niemcy zaprawiali: aż dziurę nie zaprawioną zostawiwszy kilka tyśięcy Turkow ná niey połowili y porazili. A tak Turcy szturmow zaniechali: á Soliman prożno śię kuśiwszy od Wiednia nie z wielką sławą swoią nazad ku Budzyniowi odciągnął: y potym śię do Konstantynopola wrocił. Cesarz Turecki pod Wiedniem.

Tegoż roku Posłowie byli Moskiewscy u Krola w Wilnie, skarżąc śię ná Seweryna zboycę morskiego, ktory w Moskwie szkodę czynił: á ten Seweryn był Inflant: wszakże śię im Krol wymowił, że nie miał nic do niego. Posłowie Moskiewscy.

Tegoż roku Litwa syna Krolewskiego Zygmunta Augusta dnia 18. mieśiąca Października ná Wielkie X. Litewskie podnieśli, przy Krolu Zygmuncie oycu, y Krolowey Bonie matce. Zatym Krol Zygmunt ná Seym do Piotrkowa iechał, ktory był ná dzień S. Andrzeia naznaczony w tymże roku: lecz śię nie skończył aż w drugim. Ná ktorym Seymie dnia 18. mieśiąca Grudnia Zygmunt I. Xiężę Litewskie. Seym w Piotrkowie.

Tenże Krolem Polſkim.

Stany Koronne ſyna Krolewſkiego Zygmunta za Paná ſobie po oycu Zygmuncie obrali, y z tym do Zygmunta młodego, ktory przy matce był, Poſły wyprawili, Andrzeia Krzyckiego Płockiego, Jana Karnkowſkiego Przemyſkiego Biſkupy, Othę z Chodcza Sendomierſkiego, Mikołaia Kościeleckiego Kaliſkiego, Woiewody, Jana Kościeleckiego Łęczyckiego, Jana Tęczyńſkiego Lubelſkiego, Staniſława ze Sprowey Bieckiego, Mikołaia Ruſockiego Biechowſkiego, Spytka z Tarnowa Biechowſkiego, Piotra Opalińſkiego Lendzkiego, Kaſztelany: ktorzy do Krakowa przyiechawſzy w dzień Trzech Krolow, Zygmunta Wtorego Krolem Polſkim imieniem Stanow Koronnych przywitali, y dzień Koronacyi iego ná dzień 20. mieſiąca Lutego w roku przyſzłym, to ieſt ná ſtary zapuſt, opowiedzieli.

Roku 1530.

Roku tedy 1530. Krol Zygmunt Seym Piotrkowſki odprawiwſzy do Krakowa przyiechał. A w ten czas w Spiſkiey ziemi Kacyanus Hetman Ferdynandow począł był wieść złe ſąſiedztwo z poddanemi Krolewſkiemi, iakoż y nie mało wſi wyłupił, y Niedecz Zamek był obległ. Z czego Zygmunt Krol Ferdynanda przez piſanie ſwe przeſtrzegł y napominał, áby ſię to nie działo.

Koronacya Zygmunta Wtorego.

Do Krakowa ſię też wiele Panow ná Koronacyą ziechało: Był Albrycht Xiążę Pruſkie, y Wilhelm Margrabia brat iego, Arcybiſkup, y dziewięć Biſkupow, Pan Krakowſki, Woiewod czternaście, Kaſztelanow ośmnaście, Suffragani dwa, y Opatow ſześć, byli y Poſłowie od wſzyſtkich Woiewodztw y od wiela miąſt, także barzo wiele Szlachty. Dnia naznaczonego Zygmunt Wtory ná Kroleſtwo Polſkie pomazany koronowan, w dzieſiąci lat, w Krakowie w Kościele S. Staniſława. Koronatorem iego był Jan Laſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki. Nazaiutrz po Koronacyi Krol koronowany w Rynku ná Majeſtacie w ubierze w ktorym był koronowany uſiadł, y miaſto mu przyſięgę czyniło. Tamże ná tey Koronacyi Stanom Koronnym Krol Zygmunt y Krolowa Bona liſtem ſię obowiązali, że nie będą powinni Krolowi młodemu poſłuſzeńſtwa czynić, ażby do lat przyſzedſzy onym prawa poprzyſiągł.

Klątwa na Januſza.

Tegoż roku wyſzła klątwa od Papieża ná Januſza Krola Węgierſkiego, o zbracenie ſię z nieprzyiacielem wiary Chrześciańſkiey. Także y Jan Laſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki do Rzymu był pozwan, iakoby pomocen być miał ſynowcowi ſwemu Hieronimowi Woiewodzie Sieradzkiemu, ktory przy Krolu Januſzu był: y tenby radzić miał Panu ſwemu, áby ſię o pomoc do Turka udał, y tak Turki do Węgier przywieść.

Krol iedna Ferdynanda z Januſzem.

Krol Zygmunt wielkie ſtaranie czynił, około ſtanowienia pokoiu między Krolmi Ferdynandem y Januſzem: z Krolem Januſzem przez Xiędza Sebaſtyana Opalińſkiego Herbu Łodzia Sekret: ſwego traktował: á przez Xiędza Jana Dantyſzka z Ceſarzem Karłem, y z Krolem Ferdynandem. A dla gruntownieyſzego ſtanowienia pokoiu tego, tudzież y ſpowinowacenia ſwoiego z Krolem Ferdynandem, Jana Latalſkiego Herbu Prawdzic Poznańſkiego, Andrzeia Krzyckiego Herbu Kotfic Płockiego, Biſkupy, Piotra Kmitę z Wiśnicza Woiewodę Krakowſk: Jana Tarnowſkiego Woiewodę Ruſkiego y Hetmana Polnego, Łukaſza z Gorki Kaſztelana Poznańſkiego, y Jana Choieńſkiego Herbu Habdank Archidyak: Krak: ną ziazd z Poſły Krola Ferdynanda y Krola Januſza do Poznania ná dzień S. Michała wyprawił. Z ſtrony Krola Ferdynanda był Jakub Wrocławſki Biſkup, Zygmunt z Herberſtyna Doktor, Beatus Widman; z ſtrony Krola Januſza Franciſzek Arcybiſkup Koloczeńſki, Jan Laſki, Stefan Werbert Kanclerz, Hieronim Laſki Woiewoda Sieradzki y Siedmigrodzki, Franciſzek Drugeths Homonai, Andrzey Proboſzcz Strygońſki Doktor; ktorzy iednak w Poznaniu długo około

Kommiſſarze na zgodę Krolow Węgierſkich w Poznaniu.

tego

tego pracuiąc, y ná tych traktaciech aż do S. Marcina mieszkaiąc, pokoiu między Krolmi Ferdynandem y Januszem nie mogli uczynić, iedno przymierze ábo stanie do roku. A co się tycze spowinowacenia Krola Zygm: z Krolem Ferdynandem, tedy ciż Posłowie Elżbietę corkę Krola Ferdynanda, ieszcze barzo młodą, zá małżonkę Krolowi Zygmuntowi Wtoremu zmowili; z czym potym do Krola ná Seym Piotrkowski Zygmunt Herberstein Poseł Krola Ferdynanda przyieżdżał. Na ktorym też Seymie do Krola Xiążę Pruskie przyiechawszy dwie rzeczy przekładał, iednę około mieysca swego w Koronney Radzie, gdyż się nietylko Radą ále y Elektorem Krola bydź nazywał, drugą około nowego Mistrza Pruskiego, ktorego nie dawno Cesarz uczynił, áby ztąd iaka trudność ná Koronę z strony ziem Pruskich nie przyszła. Około mieysca namowę ná przyszły Seym odłożono, kiedyby y wszystkich Koronnych praw naprawa bydź miała, bo wiele Rad Koronnych ná Seymie nie było: á około Pruskiego Mistrza ta dana odpowiedź, że Krol zlecił Posłowi swemu Janowi Dantiskowi ná to u Cesarza pilnować, áby się co nie wznawiało ku iakiemu zatrudnieniu Korony y ziemie Pruskiey. A w ten czas też dano Krolowi znáć, że Petryło Woiewoda Wołoski do Rusi się bierze wtargnąć; przeto Krol iął tym pilniey około obrony radzić. Pobor tedy był namowion z łanu po groszy 20. także y czopowe: ktory barzo nie rychło był wybieran; wszakże ná lato Zołnierzom pieniądze dano.

Helżbieta Zygmuntowi Wtoremu zmowiona.

Seym w Piotrkowie.

Xiążę Pruskie mieysca chce w Radzie y Elektorem Krola bydź.

Pobor.

Ná ten czas też był Seym Rzeski w Auspurku, ná ktorym się Mistrz Pruski nowy przeciwko Xiążęciu Pruskiemu y Koronie opowiadał z swym prawem: zaczym pozew z tego Seymu ná Xiążę Pruskie Albrychta przyniesiono, áby przed sądem komory Cesarskiey za wicie stanął, że ziemię Krzyżacką w świeckie państwo obrocił. Xiążę Albrycht takim pozwem obesłany, przez Posły swe to Krolowi Zygmuntowi oznaymił, rady y pomocy prosząc. Krol odpowiedział, że sam znowu Posłowi swemu to u Cesarza zlecić chce, áby Xiążęcia tego do cudzego prawa nie wyzywano. A co się Roku danego tycze, radził áby Xiążę swego Posła ná Rok posłał, ktoryby Xiążę obmowił, że nigdzie nie powinien odpowiedać iedno przed Krolem Polskim, iako przed Panem swym: a iżby inhibicyą Krolewską tam okazał.

Xiążę Pruskie przed Cesarza pozwane.

Krol Janusz będąc napomniony, áby przymierze przez Posły iego pozwolone potwierdził, odpowiedział, że mu się nie zda áby ie potwierdzać miał bez wiadomości Cesarza Tureckiego obrońce swego: y dla tego w tey mierze do Turka słał Hieronima Łaskiego Woiewodę Sieradzkiego y Siedmigrodzkiego: ktory nazad przyiechawszy od Turka, nietylko do Janusza, że się z żądaniem iego zgadza, ále y do Krola Zygmunta uczciwe pisanie, że kwoli temu przymierzu przezeń uczynionemu wszelakiey woyny tego roku zaniechać chce, odniosł.

Tego roku zgorzało Wilno, że ledwie go trzecia część została: gdzie y kościołow wiele pogorzało, tak Greckich iako y Rzymskich. W Krakowie także zgorzała Grodzka y Kanonicza ulica.

Wilno zgorzało. Grodzka y Kanonicza ulica zgorzała.

Tegoż czasu było poselstwo od Solimana Cesarza Tureckiego do Krola Zygmunta. Był Posłem Kierdey Polak: ktory będąc ná Podolu poimany poturczył się. Ten pozdrowiwszy Krola imieniem Cesarskim, listy mu oddał, przyiacielskie dosyć pisane.

Kierdey Poseł Turecki.

Lata 1531. dnia 19. Maja Jan Łaski Arcybiskup Gnieźnieński umarł: człowiek, iako onego wieku, dosyć uczony y wymowny. Ten młodość swą w Kancellaryi strawił, y prosto ná Arcybiskupstwo wstąpił. Ná Laterańskim Concilium był, y tytuł ztamtąd kościołowi Gnieźnieńskiemu *Legati nati* od Papieża Lwa X. odniosł. Statut też Polski pisał. Po nim Arcybiskupem został

Roku 1531. Łaski Arcybiskup umarł.

Drzewicki Arcybiſkup Gnieźnieński.

Maciey Drzewicki Herbu Ciołek Biſkup Kujawſki, á Biſkupem Kujawſkim Jan Karnkowſki Herbu Junoſza z Przemyſkiego, á Przemyſkim Jan Choieńſki Herbu Habdank Sekretarz Krolewſki.

Poſłowie Tatarſcy.

Tegoż czaſu Oſlam Sultan Przekopſki przez Poſły ſwe chęć ſwą Krolowi opowiedał, żądaiąc tylko żeby mu piętnaście tyſięcy czerwonych złotych poſłano: gdyż Ulanow y Murzow ſwych daley utrzymać nie może; ktoremu uczciwą odpowiedź dano, y przyſtoyne upominki obiecano.

Na Concilium Breve.

Tym czaſem od Papieża *Breve* przynieſiono, áby Krol ná Concilium powſzechne Poſły ſwe poſłał, gdziekolwiek będzie naznaczone, ku zabieżeniu odſzczepieńſtwom.

Woyna Wołoſka.

Petryło Wołoſki Woiewoda, zapomniawſzy wiary y powinności przodkow ſwych, ktorzy zawżdy przyſięgami ſwemi obowięzowali ſię Krolom Polſkim bydź wiernemi y posłuſznemi Koronie tey, wtargnął z ludem ſwym do Pokucia, wybrał, wypalił miaſteczka takież wſi poddanych Krolewſkich, Kołomyą, Sniatyń, Tyśmienicę, y wiele innych, aż do Halicza, y około wſzędzie: przeto Krol przeciwko niemu Jana z Tarnowa z domu Leliwa Hetmana Koronnego z woyſkiem poſłał. Pierwſzego dnia mieſiąca Sierpnia Kometa ſię ukazała, gdy naſzych dwanaście ſet przez Nieſtr ſię przeprawiwſzy, do Pokucia wtargnęli, y z Wołochy ktoremi było zamki oſadzono dwanaście kroć ná rożnych mieyſcach bitwę ſtaczaiąc y one porażaiąc, Pokucie zaſię do Korony odebrali. Za ktorym poſzczęście niem Jan Tarnowſki Hetman z woyſkiem do Pokucia przyſzedſzy, położył ſię obozem u Obertyna. Wołoſki Woiewoda maiąc ſprawę o ludziech, poſłał ſześć tyſięcy wprzod, ktore niedaleko od zamku Gwoździka Tarnowſki poraził, y zamek Wołochy z niego wypędziwſzy Polaki oſadził; zaczym począł ſię ku domowi zwracać. W tym wieść przyſzła, że Piotr Woiewoda Wołoſki, że dwiema á dwudzieſtą tyſięcy ludzi y z działy prędko przyieżdża. Nas tylko cztery tyſiące iazdy y piechoty było, y przeto dla tak nierowney liczby z nieprzyiacielem radziło naſzych wiele áby działa pozoſtawiwſzy do Halicza ſię poſpieſzyli: ále Tarnowſki człowiek ſerca wielkiego rzekł: Nie day tego Boże abych ia kleynota Pana mego odbieżeć, á tył nieprzyiacielowi nie widząc go podawać miał: tu abo umrzeć, ábo wygrać. Zaczym ſerca naſzym przybyło. Hetman też oboz porządnie założywſzy, okop iął czynić, wozy ſpinać, po woziech ſtrzelcom, w puł obozu ná placu ieździe zbroyney y kozackiey ſtać y gotowemi bydź kazał: także weſoło obieżdżaiąc ſwoie, pewne im zwycięztwo obiecował. A w tym Piotr Woiewoda Wołoſki z wielkim woyſkiem ſię przybliżył, y obozem ſię położywſzy pięćdzieſiąt dział zaſadził, nioczym nie myśląc, iedno żeby mu naſi nie pouciekali, y dla tego uſce iego wkoło oboz Polſki obſtąpili: zaczym armować y naieżdżać na oboz poczęli wywabiaiąc naſzych na harc, y wykładaiąc naſzych obyczaie. Drabi naſi cicho ſkradaiąc ſię z ruſznicami na nie ubili kilku. W tym ná oboz ſzturmować poczęto, y ſtrzelbę ogromną wypuſzczono: bliſko pięci godzin bez mała bez wſzelakiey ſzkody naſzych, ſtrzelba trwała: lecz Polſcy Puſzkarze, nad ktoremi był ſtarſzy Stałzkowſki Herbu Bogorya, Wołochy tak parzyli, że ſię nazad poczęli uſtępować. W obozie naſi w ſprawie gotowey ſtali długą chwilę niż ſię potykali. Wołoſzy chytro ſobie poczęli, bacząc lud naſz ná czele w ſprawie dobrey, zbroyny, mniemaiąc podleyſzy bydź u poślednieу bramy, obrocili ſię ku niey, u ktorey ſtał Balicki Herbu Topor y Andrzey Troianowſki Herbu Seliga Sendomierzanie obadwa, za niemi drudzy Rotmiſtrze. Krzyknie ná nie Hetman, áby ſię w Boży czas potykali. Troianowſkiemu przyſzło było naprzod, ále ſię młodym y niezwyczaynym towarzyſtwem wymowił: iakoż to dobrze uczynił: bo miałliby źle ſobie począć á drugim ſerce ſkazić, lepiey że ſię wymowił:

Tarnowſki Hetman. Kometa.

Wołoſi porażeni.

Bitwa pod Obertynem.

Balicki. Troianowſki.

mowił: ále nie wymowił się Balicki, ktory acz w leciech zeszły był, ále na sercu nic, potkał się mężnie z Wołochy: lecz od wielkości Wołochow sparci byli, gdzie towarzyszow kilko zabito. Drugie roty wystąpiły, potykały się z niemi dobrze, Mikołay Sieniawski Leliwczyk, Maciey Włodek nasz Prawdzic, ci wszyscy bili się z niemi rządnie. Prokop y Alexander Sieniawscy y drudzy z rotami, ktorzy stali u przedniey bramy, będąc chciwi ku potkaniu wypadli z obozu w sprawie w bok Wołochom, y zwiedli rządnie bitwę z niemi. Tarnowski y tych y owych często á gęsto świeżemi hufcy posiłał. Y iuż przez pułtory godziny bitwa, ná żadną stronę nie okazuiąc zwycięstwa, trwała, gdy Tarnowski iuż ostatek woyska swego oboz przebrawszy wypuścił ná nieprzyiaciela, także strzelbę: zaczym Wołoszy iuż nie mogli daley mocy naszych wydrzeć, ále zaraz ięli ustępować, á potym obrociwszy się tył podali. Nasi uciekaiące gonili biiąc, y w pogoni wielką porażkę w nich czyniąc. Woiewoda Wołoski, ktory stał ná pagorku końca bitwy czekaiąc, uyźrzawszy że iego bieżą y hamować się nie dadzą, koniem też odwrociwszy iął uciekać y uciekł. Oboz Wołoski Zołnierze rozchwycili: Działa wszystkie całe Hetman odebrał, ktorych było 50, oprocz tych inszych: posłał wszystkie do Krakowa; takież więźnie, ktorych było więcey niż tysiąc. Zaczym tryumfy sprawowano w Krak: ná ktorych Szydłowiecki Podskarbi miotał pieniądze po rynku. Była ta fortunna bitwa ná dewsią Obertynem, dnia 22. miesiąca Sierpnia; á w tey zginął Seweryn Herbort. Nazaiutrz Kometa nie dała się iuż nam tak świetno widzieć iako przeszłey nocy: ktora ieśli nie tę porażkę Wołoską, tedy susżą podobno znamienowała: iakoż tego czasu była susza wielka. A Krol Zygmunt zaraz posłał do Solimana Cesarza Tureckiego, Jakuba Wilanowskiego Herbu Orła, oznaymuiąc mu to zwycięstwo y odebranie Pokucia: y żądaiąc go aby Wołoszyna napominał, iako swego Hołdownika, áby się spokoynie zachował, á w swych granicach mieszkał. Soliman powinszowawszy Krolowi Zygmuntowi zwycięstwa, dziwował się temu że małym barzo ludem tak wielkie woysko Wołoskie porażone było. Posłał zaraz potym, roskazuiąc mu, áby z Krolem Zygmuntem pokoy zawżdy chował, á granic iego potym nie sięgał. *Wołosi porażeni.* *Poseł do Turck.*

Po tey porażce Wołochow Jan Tarnowski Hetman, zostawiwszy w Pokuciu część Zołnierzow, do Lwowa á potym y do Krakowa do Krola przyiechał, oddawszy Panu Bogu chwałę, trzy proporce w kościele nád grobem S. Stanisława ná pamiątkę tego zwycięstwa zawiesił. A potym mu na Seymie przyszłym względem tey posługi pozwolon był pobor po groszy 2. z łanu. Co żadnego przedtym áni potym Hetmana w Polszcze nie potykało. A oni co w Pokuciu byli zostawieni, kilkakroć do ziemie Wołoskiey wtargiwali, y niemałą korzyść ztamtąd wynosili: czego gdy iuż też nazbyt bywało, zasadzili się ná nie Wołosza, y rotę iednę zbiwszy Rotmistrza poimali. Także Krol Janusz widząc że ciężko Wołoskiemu, y żałuiąc iego upadku, posłał do Krola Zygmunta biorąc mu stanie. *Tarnowskiemu pobor pozwolion.*

Ná ten czas Seym w Krakowie był złożon ná dzień S. Mikołaia, ktory się nie skończył aż w roku 1532. Ná ktorym Posłowie Xiążęcy dnia 28. Stycznia wzięli tę odpowiedź. Naprzod co się tkło Elekcyi Krolewskiey ktorey się domagali, tedy że to prawem Koronnym y zwyczaiem dawnym ostrzeżono iest, áby żaden wyższego stanu do Elekcyi nie miał nic okrom Rad á stanow Koronnych, przetoż y Xiążę Pruskie nie może do tego należeć. Potym około Apologii, ktorą był chciał wydać Xiążę Pruskie naprzeciwko Mistrzowi Pruskiemu, taki mu respons dano: Ze acz przystoi każdemu o sobie dawać sprawę, ále wdawać się w Apologie takie ktore mogą wiele ludzi obrazić, á zwłaszcza ludzi starożytney wiary, tedy nie zda się rzecz Xiążęciu godna, ále *Seym w Krakowie, Roku 1532.* *Odprawa Pruskich Posłow.*

Professorow szkolnych. Potym co się tkło posłania do sądu komornego, tedy mu do tego Krol nie radził, chociaż na przodku inaczey się zdało.

Christiernus Krol Duński.

Tego czasu Christiernus Krol Duński ktory był wygnan, znowu się o Krolestwo Duńskie kusił, y woyska zbierał: lecz Xiąże Pruskie, iż Frydrycha Krola nowego Duńskiego corkę miał za sobą, tedy też starał się o to aby szwagrowi pomagał.

Posłowie Węgierscy.

W dzień Trzech Krolow przyszła prośba od stanow Węgierskich do Rad y Rycerstwa Polskiego, aby do nich posłali z pośrzodka siebie pewne osoby na ziazd Wesprymski, aby sami między sobą naleść mogli, iakoby iednego Krola z ziemie wyposażywszy przy drugim się zostali. Tegoż czasu Cesarz Karzeł będąc w Regenspurku starał się aby Ferdynanda z Ianuszem poiednał: ale Ianusz Krol na Padewski ziazd do traktatow niechciał posłać.

Poselstwo Tureckie.

W tymże czasie Imbraim Basza posłał, upominaiąc się wrocenia rzeczy pobranych Woiewodzie Wołoskiemu, zwłaszcza dział: ale był odkaz za wskazanie według potrzeby przystoyny. Tegoż czasu gdy się naszych tysiąc koni z Pokucia do Wołoch werwało, byli oskoczeni od Wołochow y porażeni u Tirassowiec, gdzie przez dwieście naszych zginęło, á drudzy ledwie uszli. Także potym dnia 22 Lutego przymierze było uczynione, za staraniem Krola Węgierskiego Ianusza, między Krolem Zygmuntem á Piotrem Woiewodą Wołoskim, na sześć miesięcy do pierwszego dnia maia, á potym od tego tám czasu aż do roku: ale nayduiąc w nim defekty Woiewoda Wołoski na ten czas go był nie ápprobował: wszakże pokoy chował, za napominaniem Tureckim. Także y Tatarowie się zachowali, nie tak z chęci swoiey, iako dosyć czyniąc woley Cesarza Tureckiego: zwłaszcza że Osłam Sultan wołał na Brata Czara Przekopskiego walczyć, przeciwko ktoremu zebrawszy Zawolskie Tatary uczynił z nim podkanie: ale porażony będąc uciekł się pod Krola Zygmunta do Cerkas, ktory mu nad Nieprem dopuścił mieszkać: za co on zawsze był życzliwy Krolowi Zygmuntowi.

Wołoszа naszе porazila.

Przymierze z Wołochy.

Osłam uciekł się do Polski.

Seym w Piot:

Poselstwo Tureckie.

Tegoż roku był też Seym w Piotrkowie, ktory Krol Zygmunt odprawiwszy iechał do Krakowa, gdzie do niego Ludwik Orytty przysłał, daiąc znać, że mu Cesarz Turecki zlecił Krola Zygmunta z Woiewodą Wołoskim iednać, á tak aby Posły na granicę Wołoską posłał, gdyż też y Woiewodzie Wołoskiemu Cesarz Turecki kazał posłać: co Krol chętnie uczynił, y Posła udarował.

Posłowie od Xiążąt.

Tamże od Ioachyma Margrabie Brandeburskiego y Barnina Xiążęcia szczecińskiego przyiechali Posłowie, skarżąc się na Starostę Tuczyńskiego o częste rozboie y naiazdy. Przeto Krol posławszy sobie po Starostę zgromił go: wszakże gdy się do tego nie znał żeby to z iego wiedzą bydź miało, czego przysięgą swą poprawił, odpuścił mu na ten czas: á potym rozkazał, aby tego strzegł pilnie, iakoby go w sąsiedztwie z Xiążęty zwłaszcza z powinnemi nie wadził.

Szydłowiecki umarł.

Tegoż czasu Mikołay Szydłowiecki Kasztellań Sendomirski Podskarbi Koronny człowiek cnotliwy umarł: po ktorym skarb poruczon był Spytkowi Tarnowskiemu.

Przekopski obległ Cerkasy.

Na Wiosnę skoro Setchkirey Czar Przekopski dowiedziawszy się iż Osłam Sultan u Cirkas z woyskiem leży, tam przyciągnął: ale Osłam Sultan w czas ostrzeżon, przez Niepr się przeprawiwszy, do Moskiewskiey ziemi ustąpił. Zaczym Sethkirey Cyrkasy Zamek obległ, maiąc od Turka Ianczarow do pułtoru tysiącu, y dział przez pięćdziesiąt z sobą: á gdy przez trzynaście dni mocno go dobywaiąc, ani strzelbą ani ogniem nic mu uczynić niemogł, y owszem ludzi siła á prożno stracił, bo Ostafi Starosta Cyrkaski mężnie się bronił,

nił do Ostafieia wskazał, aby do niego dla przyiacielskiey rozmowy ziechał: ale Ostafi nie dufał. O co gdy po drugi raz prosił, Ostafi takim obyczaiem zezwolił, áby mu kilku zacnych ludzi ná zamek w zakładzie posłał, ktore gdy posłał, on ziechał do niego, y iedząc y piiąc z nim miod pobracił się, y to sprawił że z nieprzyiaciela przyiaciela Krolowi Zygmuntowi Panu swemu uczynił. Zaczym niedługo potym dwoi Posłowie z Tatatar u Krola byli, od Sethkireia y od Oslam Sultana: ktorego iuż Krol miał iako za swego, y płacił mu: a on mu też służył gdzie było potrzeba.

Roku tegoż Soliman wszystką się mocą nagotowawszy, y Mátkę pożegnawszy y swe nabożeństwo pogańskie odprawiwszy, chcąc odrzucić Krola Ferdynanda od Krolestwa Węgierskiego, z Konstantynopola dnia 17 Maia wyciągnął, Dunaiem wzwode działa y żywność prowadząc: y przyszedszy do Alby Zamku swego, dowiedział się że Cesarz z Krolem Ferdynandem y ze wszystką Rzeszą w Aspurku seymuią: co nieiako obeszło Turczyna, zwłaszcza iż wiedział szczęście Cesarza Krola, ktory możnego Krola Francuzkiego był poimał, y wiedział moc iego, także ligi Panow Chrześciańskich się bał: przeto by go było niewstyd, wrociłby się był rad: iednak iuż mu nielża iedno to czynić na co się udał. Záczymże cokolwiek było między rzekami Sawą y Drawą szablą y ogniem okrutnie zwoiował. Dosiągł y Karyntyey y Styryey na niektorych mieyscach, tak iż iedno we 13 mil od Wiednia był: tam się z obozem okopawszy czas nieiaki czekał: á żeby nieprożnował, Ginca miasta z zamkiem ktore od obozu iego niedaleko leżało dobywać kazał: lecz iż tám było siedm set Rycerskich ludzi, tedy ci mocnie strzelbą zamku broniąc, w Turkach tak wielką szkodę czynili, że odstąpić musieli. Cesarz Karzeł dowiedziawszy się o Solimanie, że Włoch trzydzieści tysięcy Włochow y Hiszpanow z Antonim Lewą dosiągł, z Niemiec też ludzi miał dosyć, także z Flandryey y Brabancyey iezdy y Knechtow: także z Krolem Ferdynandem Bratem z Auszpurku do Regenspurku Dunaiem przyiechał: przybyło mu też y Polakow dobrze ćwiczonych trzy tysiące: wszyscy się u Wiednia po lewey stronie Dunaia ściągnąwszy położyli. Soliman gdy o tym usłyszał, chociaż ieszcze niebyła tego potrzeba, y miesiąc Wrzesień był suchy, nazad do Węgier iął uciekać, y do Budzynia się wrocił. A niźli się ruszyć miał, wysłał był dwanaście tysięcy Turkow, aby Rakuską ziemię woiowali: ktorzy gdy się dowiedzieli że ich Cesarz odiechał, z łupem y więźniami za nim przyspieszali: ale ich Polacy z Węgry na lekkich koniach dogoniwszy tak dobrze gromili, że ich na mieyscu dziewięc tysięcy poległo. Gdzie Polacy wielką sławę odzierżeli, y onym prawie samym to zwycięstwo przyznane było. Cesarz y Krol Ferdynand dnia 23 Wrześ· do Wiednia przyiechawszy, gdy się dowiedzieli że nieprzyiaciel uciągnął, á prawie upuszczon z tego byli bardzo żałośni, y niczym się w tym ciągnieniu niepocieszyli, iedną tą posługą Polakow: Ktorzy od Cesarza tamże uczciwe podarowanie odnieśli. y tak Cesarz Woysku zapłaciwszy, do Włoch, potym do Hiszpaniy odiechał. Tak było zwątpiono w Turczech o Cesarzu Solimanie, y iuż była ta powieść w Konstantynopolu, iż iest porażon y z Woyskiem. Iakoż temi czasy y Andrzey *de Auria* Hetman Wodny Cesarski do Grecyi przypłynąwszy, Valonę w Epirze y Coronę w Peloponesie wziął, y Turkom wiele szkody poczynił, okręty w porciech potopił, działa pobrał, Coronę Hiszpany osadził. y tak z wielką korzyścią się nazad do Włoch wrocił. Kometa też na ten czas przez pięćdziesiąt dni gorzała.

A gdy się Soliman do Konstantynopola wrocił, posłał do niego Krol Zygmunt o przymierze Piotra Opalińskiego Herbu Łodzia Kasztellana Lędzkiego: ktore między Zygmuntem y Solimanem, y między Syny ich Zygmuntem

Wyprawa Solimanowa do Węgier.

Wyprawa Karła Cesarza na Turki.

Soliman z Węgier uciekł.

Polacy Turki porazili.

Andrzey de Auria.

Cometa.

Opaliński Poseł do Turek.

Wtorym á Mustaphą było postanowione. Soliman pomoc na nieprzyiacioły iego obiecował: acz iey Krol Zygmunt nieżądał. W tym też sobie upewniał Krola Zygmunta, żeby iego nieprzyiaciołom iawnie y taiemnie nie pomagał: á on także to obiecał czynić. y tamże zaraz srodze zakazał Przekopskiemu y Wołoskiemu, aby szkody żadney nie śmieli się ważyć w Polszcze czynić.

Poseł Moskieski. Na końcu tegoż roku było z Moskwy Poselstwo około szkod pogranicznych, aby ich Krol niedopuścił czynić, á roskazał státecznie przymierze chować, Kupcom iego aby wolny wszędzie był przeiazd: ale iż się z strony Moskiewskiey większe krzywdy naydowały, Krol Zygmunt uznanie tych rzeczy odłożył do Kommissarzow z obopolnych pogranicznych.

Poseł Tatarski. Z Przekopa też od Osłam Sułtana Poseł przybieżał, ktory po wygnaniu Sedkireia Czarem znowu został, ofiaruiąc stateczną przyiaźń, wszakże o zwykłe upominki prosząc, aby nimi Ulany y Murzy od czynienia szkod w Polszcze y w Litwie hamować mogł. Krol Pánstwa mu tego chętnie życząc y winszuiąc Posły swe z Posły iego wyprawił, y upominki zwykłe posłał.

Smierć Krzysztofa Szydłowieckiego. W tymże czasie Krzysztof Szydłowiecki Kasztellan Krakowski y Kanclerz Koronny, gdy dziatki iego wszystkie pomarły, bez potomstwa z świata zszedł: ktory w Legacyách u Cesarza Maximiliana y inszych Krolow y Xiążąt bywaiąc wielką posługę Koronie czynił, y sobie sławę taką ziednał, iż Krol Francuzki, Krol Angielski, y Krol Władysław Węgierski, w wielkim go poważeniu mieli. Imienia po nim wielkie z białemi głowami w cudze domy się obrociły. W Wielkim Opatowie, ktory on pobudował y wały koło niego sui, pochowan iest.

Roku 1533. Seym Piotrkowski niezgodny. Roku 1533. Seym był w Piotrkowie na dzień Trzecch Krolow, ale bardzo niezgodny. Bo z Srody Seymiku Wielkopolskiego żadnych Posłow nie było: á Sendomirskiego; Kuiawskiego y Łęczyckiego Woiewodztw Posłowie powiedzieli, że bez nich niczego pozwolić niemogą: inszych dziewięć Woiewodztw Posłowie z radami się zgodzili, y podatek na obronę pozwolili. tym obyczaiem áby to ziazdy głowne Kolski y Nowomieyski approbowały, co złym przykładem na potomne czasy zostało: to iest, aby takie Seymiki Seymu poprawować miały: ale iż Krolowi szło naywięcey o to aby granice puste bez Zołnierzow niezostawały; musiał na to rad nie rad zezwolić. Czego nikt inszy przyczyną nie był iedno Wieldzy Polacy.

Posłowie Tatarscy. Na tym Seymie było Poselstwo od Czara Przekopskiego Osłam Sultana, ktorym przyiaźń potwierdzał, upominkow iednak zwykłych się upominaiąc, gdyż wielkim kosztem swym swoie Murzy y Ulany od drapiestwa Państw Koronnych zatrzymywa. Był z tymiż Posły y Ostafi Starosta Cerkaski, ktory do Rady przywiozł wielkie kule od strzelby Tatarskiey, ktorym się mężnie na Cyrkaskim Zameczku obronił. za co mu Krol, Biskupi, y Panowie wszyscy dziękowali, y pieniędzy niemało złożyli: á Krol mu, aby potym chętliwiey służył, Krzyczow y Ciecierszko zameczki za Nieprem ku używaniu dał.

Ostafi Starosta Cyrkaski. Tamże w Radzie tego Ostafieia pytano, iakoby temu zabieżeć aby Tatarowie u nas tych szkod nieczynili? Radził abyśmy na Nieprze dwa tysiące człeka ustawicznie chowali, ktorzyby na Czaykach przeprawy Tatarom do nas bronili: á kilka set iazdy do tego, ktorzyby żywność im obmyślali. do tego iako na Nieprze iest wiele takich ostrowow żeby na nich zamki zabudowano, y miasta zosiadały. Podobała się ta rada wszystkim, ale przedsię się nic nie stało. Zatym do Rady był wprowadzon Poseł Turecki Kierdey, poddany Krolewski, iedno

Poseł Turecki. że się był poturczył: ten od Cesarza Tureckiego pozdrowiwszy Krola y wszystkiego mu dobrego y szczęśliwego iako Bratu powinszowawszy, odpowiadał iako mu się przeszłego lata podług myśli wszystko zdarzyło w Węgrzech, y

iako nieprzyiaciela swego Ferdynanda szukał po ziemi iego wszędzie, á niechciał mu się na plac stawić: zaczym cokolwiek było włości iego między Drawem y Sawem rzekami spustoszywszy, nawet Styryą, Karniolę, Karyntyą y Rakusy nawiedziwszy, szczęśliwie odiechał, y w dobrym zdrowiu do domu się swego zwrocił. Na co mu respons taki dano: Iż Cesarz Soliman miał szczęście na nieprzyiaciela swego, y szczęśliwie á w dobrym zdrowiu z swym woyskiem wszystkim do domu się wrocił, Krol Zygmunt wielce się z tego raduie, y wszystkiego dobrego y szczęśliwego także iemu iako bratu y somsiadowi swemu życzy. Uczęstowany y udarowany potym poseł odiechał. A Oslam Sułtanowi upominki zwykłe obiecano. Y tak Krol Zygmunt, mądrze sobie poczynaiąc, z tym Pogaństwem rządny pokoy miał od nich, y nie tak często mu z nim do Woyny przychodziło, do ktorey się on, iako Pan baczny y mądry, nigdy nie sięgał, aż za wielkim przyczyny danie.

Po Seymie Piotrkowskim Krol do Krakowa się wrocił. Tam do niego od Woiewody Multańskiego Poseł przyiechał, wieczny pokoy y przymierze z nim stanowić: co powiedział że nie dla czego innego czyni iedno dla sławy wielkiey, cnoty y mądrości iego, chociaż nigdzie granicy z nim nie ma. Poseł Multański.

Z Krakowa ruszył się Krol do Niepołomic z Krolową Boną y ze wszystkim dworem, na krotofile: gdzie tam miał niedźwiedzia nad obyczay wielkiego ktorego z Litwy przywieziono w skrzyni: gdy go wypuszczono w gaiu blisko Wisły, poszczwano go wielkimi psy naypierwey, ktore on połamał, y pobił, y poranił ich o sto: chłopow było o trzysta z oszczepy ktorzy mu niedali do Wisły: z przodku był nie mężny, ale potym gdy się rozgniewał oslep bieżał na ludzi. Ożarowskiego Herbu Rawicz Podkomorzego Krolewskiego przewrocił z koniem. Tarło Krayczy pieszo chciał do niego z oszczepem, ale mu wydarł oszczep niedzwiedź iż padł, ledwie go chłopi z oszczepy przypadłszy ratowali, y psi go w nogi w ten czas pokąsali. Puścił się potym tam gdzie Krolowa stała, ktora uciekaiąc przed nim, podkinął się koń pod nią, spadła y uraziła się, bo była brzemienna: tamże porodziła bez czasu Syna, ktory pochowan zarazem w Niepołomicach. Stanczyka też błazna przewrocił z koniem w ten czas. A tak by byli nie chłopi z oszczepy ratowali, wieleby był ludzi pomordował. Krol się śmiał z Stanczyka, rzekł mu: Począłeś sobie nie iako Rycerz, ale iako błazen, żeś przed niedwiedziem uciekał. Rzekł Stańczyk: Większy to błazen co maiąc niedzwiedzia w skrzyni puszcza go na swoię szkodę. Tenże Stańczyk gdy go raz chłopięta opadli y z niego suknie zdarli, aż uciekł do Krola, powiedział Krolowi (a on go żałował że go to odarto) bardziey Krolu ciebie drą á niż mnie, ánoć wydarto Smoleńsk á przecie milczysz. Owa z błazny szkoda Panom żartować, bo prawdę radzi żartem rzeką. Iakoż to Stańczyk był błazen osobliwy. Krol w Niepołomicach. Stańczyk

Tegoż roku Frydrych Krol Duński, ktory Chrystyerna wygnał y w więzieniu miał, dnia 8 Kwietnia z świata zszedł. A ten naprzod do Krolestwa Duńskiego Luterską wiarę wprowadził. Frydrych Duński Krol umarł.

Lecie Krol Zygmunt y z Krolową y z Zygmuntem młodym y z Izabellą Corką do Litwy iechał. W ten czas Kometa długo gorzała na pułnocy ktorą pułnocnym kraiom szkodliwą bydź sądzono. Z tamtąd do Moskwy do Wasila Kniazia Moskiewskiego słał, aby Smoleńsk wrocił, ieśliby statecznego á wiecznego pokoiu chciał. czego gdy odmowił, Posłowie w niwco się dáley nie wdawaiąc do Litwy się wrocili. Przetoż chyliło się zaśię do woyny, y ziazdy dla tego były, y na żołnierze podatek pozwolono tamże w Litwie na trzy lata z łanu po 12 groszy. Krol w Litwie. Poseł do Moskwy.

W tym czasie Oslam Sultan Czar Przekopski pietnaście mil od Moskwy miasta nad rzeką Oką Moskiewskie woysko poraził, y z wielkim łupem nazad odszedł Oslam Sultan poraził Moskwę.

odſzedł. z ktorą nowiną zaraz do Krola Zygmunta poſłał, y o żołd proſił. A gdy po odprawie Poſłow iego trochę ſię było z upominki omieſzkało, iuż ſię był ten pohaniec nagotował do Ziemie Krolewſkiey, y przez Niepr (chociaż na ten czas był wielki) u Tawanie ſię przeprawił, za cztery dni tylko: ale mu ie na ten czas prawie przynieſiono: ktore na dzieſięć tyſięcy czerwonych złotych były ſzacowane. ktore upominki on odebrawſzy, odwrot gwołi Krolowi Zygmuntowi do Moſkwy uczynił, y dobrą poſługę znowu tam uczyniwſzy do domu odiechał.

Andreas de Auria. Oſmego dnia mieſiąca Sierpnia Andrzey *de Auria* z ludem Ceſarſkim w Peloponezie nad Trzydzieścią tyſięcy Turkow wodą, y nad drugą trzydzieścią tyſięcy ziemią wielkie zwycięſtwo otrzymał: y Koronę ratowawſzy, á żywnością opatrzywſzy, y cztery inſze miaſteczka tamże wziąwſzy, do Sycylii na zimę armatę odprowadził.

Klimunt VII. Papież. Katarzyna Medices Krolowa Francuzka. Tegoż roku Clemens VII. Papież morzem do Marſilii ſię puścił, y tam ſię z Krolem Francuzkim ziechał, gdzie był y z Kardynały hoynie przyięty y udarowany. A tamże była Katarzyna *de Medices* Xiężna Florencka Synowica Papieżka, za Henryka Syna Krola Francuzkiego w małżeńſtwo zmowiona.

Waſil umarł. A w naſzych ſtronach przed ſamą zimą Kniaź Moſkiewſki Waſil w chorobę wpadſzy, niedługo potym umarł: Iwana Syna zoſtawiwſzy we czterech lat, pod trzemi opiekuny: między ktoremi był Michał Glińſki, ktorego Waſil zdługiego więzienia wyzwoliwſzy w takiey łaſce na oſtatek miał, że iego Synowicę był poiął, y wielkimi go maiętnościami opatrzył. ale mu tego wſzyſtkiego po śmierci Waſilowey niedługo potym wytchnęło: bo Ierzy y Andrzey Iwana dziecięcia ſtryiowie gdy ſię ku opanowaniu Stolice mieli, iego iako iednego z opiekunow, maiąc go podeyrzanym dla iego rozumu, żelazem okowanego do cięſzkiego więzienia podali. Także za temi początki długo w Moſkwie pokoiu nie było.

Rozboynicy na Niedziedzy. Tegoż czaſu rozboynicy, odpowiedziawſzy ziemi Czeſkiey y Rakuſkiey, otrzymali zamek Niedziedzą, pod Michałem z Spiſſa mieſzczaninem z Krakowa. Byli ci Kafunk, Opel, Sirton, Fluk, Minkwic Niemiec, między ktoremi byli też drudzy Czechowie, ktorym Krol Ferdynand zabrał imienie dawſzy im winę o to, iakoby falſzywe talery kowali. Nanoſili na ten zamek ludzi z Czech z Sląſka, z Gor Tarnowſkich bardzo wiele, ktore ſzacowali. Pobrali też y Bytomiany, ale zwyſkakowali oknem y połamali ſzyie. Potym Kafunkę poimano, y upieczono na żelaznym koniu: drudzy ſię rozbieżeli, tylko ſam Minkwic zoſtał na zamku Niedziedzy. Pod ktorym zaſię chłop Lękawa Wołoſzyn wziął ten zamek, y przedał go Iaroſzowi Laſkiemu. Chciał go potym Minkwic dobywać pod Łaſkim, ale na tym utracił, bo mu Laſki poimał Knechty pod Podoleńcem, y nie wypuścił aż przyſięgali, nigdy broniey nie podnoſić na Polaki.

Roku 1534. Seym w Piotrkowie. Roku 1534 był Seym w Piotrkowie na dzień Trzech Krolow w niebytności Krolewſkiey, ktory na ten czas był w Wilnie, bo y z Tatar y Wołoch niepewny był pokoy. Na ktorym podatek na obronę był uchwalon, z łanu po 16 groſzy, y pewne artykuły poſtanowione: z ktoremi do Krola Zygmunta do Litwy było poſłano, aby ie potwierdził.

Moſkwa porażona. Starodub. A tym czaſem Litwie ſię przeciwko Moſkwie rządnie fortuniło. Bo gdy dano znać że Moſkwa z niemałym woyſkiem ciągnie, oni przeciwko nim ſię nic niemieſzkaiąc wyprawiwſzy bitwę z niemi zwiedli niedaleko Starodubiu, y one na głowę porazili. Woyſko Moſkiewſkie dwu Hetmanow miało, ieden na placu zoſtał, drugi żywo w ręce przyſzedł. Potym woyſko naſze onę bitwę wygrawſzy pod Starodub przyſzło: miaſto wzieli y ſpalili: ale zamku na ten czas

lud

lud niemały, ktory na nim był, obronił. Potym pod Radochoszczem w Ziemi Siewierſkiey oboz położyli: y tam ſię naſzym dobrze wiodło: Radochoszc wybrali y ſpalili, y zamek zburzyli, tyſiąc Moſkwy pobili: Woiewoda z zamku, z żoną y z dziećmi wzięty. Potym ſię na dwoie woyſko rozdzieliło: iedna go część z Woiewodą Kiiowſkim ku Czernieiowu poſzła, á druga ſię ku Smoleńſku obrociła: gdzie czſto Moſkwę acz po trochę biiąc Smoleńſk miaſto ſpalili: lecz ſię o zamek, ktory z drugą ſtronę Niepru leży y ludźmi dobrze opatrzony był, niekuſili. Zatym na zimę roſpuſzczone woyſko. W ten czas też dwa znaczni ludzie z Moſkwy, Iwan Łącki, y Bielſki, do Krola Zygmunta zbiegli. oba byli wdzięcznie przyięci, y maiętnościami w Litwie według ſtanu ſwego opatrzeni, y do rad taiemnieyſzych używani. Łącki poiął Połubińſką, z ktorą miał dwu Synow, Teodora y Hreora. Ledwie Litwę do domow roſpuſzczono, ali też Moſkwy tyſiąc koni na Dwzinę nieſpodziewale przypadſzy Połock y Witepſk ſpalili y kilka wſi k temu wybrawſzy nazad uſzli. Łącki.

Tegoż czaſu na kilkunaſciu mieyſcach w Podolu y w Ruſi (wzłaſzcza za uſtawicznym tam mieſzkaniem Iana Tarnowſkiego Hetmana Wielkiego, na ktorego ſię pograniczni nieprzyiaciele oglądali) zamki oprawione były, y miaſteczka ſię wałmi otoczyły: między ktoremi te celnieyſze były, Chmielnik ktory ſam Tarnowſki tam leżąc z woyſkiem oprawił: á Trębowlą Tęczyńſki Kaſztellan: Krak: Medykę zaſię Kmita Woiewoda Krakowſki: Prochnik też, Radochow, Dynow, Wapowſkich miaſteczko, y inſze mieyſca na ten czas zoprawiano. Trembowla; Medyka.

W ieſieni nagotowało ſię było dzieſięc tyſięcy Tatarow do Ruſi y do Podola wtargnąć: ale iż od więzniow wiedzieli, że niemało żołnierzow z Hetmanem leży, odwrot uczynili, y do Wołynia wtargnęli: gdzie iż nieſpodziewale przyſzli, wielkie ſzkody poczynili: potym y Zaſławſkie przedmieście ſpaliwſzy, z piąciąnaście tyſięcy więźniow odeſzli. Tatarowie na Wołyniu.

Teyże Ieſieni Klimunt VII. Papież nie do końca ſpokoyny umarł. Po ktorym obrany był Alerander Farnezy, człowiek cnotliwy y uczony, ktory Paweł III. był nazwany. A ten godę czyniąc między Pany Chrześciańſkiemi, wſzyſtkie do podnieſienia ſtateczney woyny przeciwko Turkowi wiodł, y nie małym ſię nakładem do tego przyczyniał. Paweł III. Papież.

Na tenże czas w Węgrzech na wielki ſię niepokoy zanioſło, bo ſię wielkie Familie między ſobą poważniły, Bebek, Cybak, Grytty, Łaſki, Maiłat: acz z rożnych á rozmaitych przyczyn, ale z tych naprzednieyſzych, że ſię iedni z tym ozywali iakoby ich to boleć miało, Ze Węgierſka ziemia pod moc Turecką niebacznie przyſzła: druga zaſię ſtrona w Turcech zdała ſię mieć ſwe porozumienia, zkąd ięli bydź drugim podeyrzeni w Tureckich ſprawach. Ludwika Gryttego człeka w Węgrzech znacznego y Gubernatora Siedmigrodzkiego Krol Ianusz używał, ktory mieſzkawſzy dwie lecie w Turcech, potym ſię był wrocił z niemałym woyſkiem, tym ſnadź umyſłem, aby był Siedmigrodzką ziemię pod moc Turecką podał, wytraciwszy Urzędniki Węgierſkie. A Bebek iż ſię iął udawać za tego ktoryby chciał z Węgier Turki wygnać, y krzyż miaſto haſła y ſam wziąwſzy, y ſługom y żołnierzom y poddanym ſwym na koniec dawſzy, wielką do ſakcyi drogę otworzył, y zatym do Ferdynanda odſtąpił. Także Grytty do Siedmigrodz. ziemie iechawſzy, iż widział że Emeryk Cybak Biſkup Waradzyńſki iemu był na przeſzkodzie, przeto go przyiacielſkim obyczaiem ku ſobie wezwał, ktory gdy w pułtoru tyſiącu koni przyiechał, nic ſię takiego nie nadziewaiąc, był od Doczy Ianuſza zabit pod Megeſzem. Zaczym Grytty Megieſz obegnał: á Hieronima Łaſkiego ſwego wiernego Towarzyſza, ktoremu Rozruch w Węgrzech. Grytty. Bebek. Cybak. Łaſki.

ktoremu też na Krola było niemiło o to że mu nie płacił, posłał pod Waradzyn. Potym Grytty mocą Megesz wziął. ktorego Mayłat ze wszystkiemi Siedmigrodzany, dostawszy dobrey pomocy od Woiewody Wołoskiego, iął w mieście dobywać: tam Grytty długo się bronił: ale potym gdy go Batyan zdradził, ktory go obiecał Węgrom wespołek y z Turki wydać, iął z miasta uchodzić: gdzie od Wołochow był poimany y ze dwiema Syny, y tak go przed Mayłata Hetmana Węgierski: przywiedziono, ktoremu Mayłat nazaiutrz rano kazał ręce obiedwie obciąć, a o południu nogi, wieczor dopiero głowę mu ucięto: á Synowie iego dway na iednym koniu związani do siebie tyłem, precz zaslani. Doczy Ianusz też od iednego Turczyna ścięty. Wtym po Hieronima Łaskiego Krol posłał, abo życząc mu tego aby przy Gryttym nie zginął, ábo że go też miał za podeyrzanego około śmierci Cybaka Biskupa Waradzyńskiego. ktory do niego do Budzynia we trzech set koni przyiechał: z ktorym się kilka dni łaskawie namowiwszy, na prośbę iego puścił go do Siedmigrodzkiey ziemie: á gdy Dunay z swemi ludzmi przebywszy trochę uiechał, Krol za nim Iarockiego Polaka Herbu Rawic znowu posłał, aby się z kilkiem osob ieszcze do niego wrocił: on tak uczynił: lecz skoro wszedł na zamek, żaráz mu gmach ukazano, w ktorym z iednym sługą á z kucharzem zostać musiał. Rady Koronne á zwłaszcza powinowaci w Polszcze gdy się dowiedzieli, że Hieronim Łaski Woiewoda Sieradzki w więzieniu, Mikołaia Rusockiego Herbu Korab Kasztellana Biechowskiego do Krola Ianusza wyprawili, żądaiąc aby był wypuszczon: pisał y Krol Zygmunt pilnie y ostrze. Odpisował Krol Ianusz wszystkim, á więzienie szło w długą. około czego Ian Łaski Proboszcz Gnieźnieński y Łęczycki, w Polszcze staranie czynił. Iakoż potym Andrzey Tęczyński Kasztellan Krakowski z peregrynacyi Bożogrobskiey się zwracaiąc Krola Ianusza nawiedził, á tamże wespołek z Ianuszem Tarnowskim Woiewodą Ruskim, ktory tam na ten czas był też przyiechał, staranie takie uczynili, że Hieronim Łaski był wolno wypuszczony y udarowany: á k temu ieszcze Dobroczyn mu Krol Ianusz dał w pewney summie dzie..eć, gdzie zaraz z Tęczyńskim y z Tarnowskim iechał, áby tę summę od mieszczan podniosł: czego gdy mieszczanie uczynić niechcieli, związał ich whetże co przednieyszych siedmi, y przed sobą z Tęczyńskim ku Kieszmarku wprzod wyprawił: á sam z Tarnowskim w piąci set koni za nimi poślédź iechał, trzymaiąc wiele chłopstwa na sobie, y bitwę z nimi często á gęsto zwodząc, ktorzy koniecznie więźnie im odbić chcieli, y tak ich aż do samey Cissy rzeki odprowadzali: ktorą przebywszy na koniech do Kieszmarku cale wszyscy przyiechali, á potym do Polski.

Tegoż czasu wzieła moc sekta Nowokrzczeńska, ktorey był głową Krawiec Hans uon Leiden: ktory złączywszy się z wielą ludzi swowolnych w Westwalii Minster miasto zacne Biskupowi tego tam mieysca odiął, y ono opanował, z wielą inszych dzierżaw. á ten Hanus pisał się Krolem Izraelskim y wszystkiego świata. Cokolwiek czynił, by tez naygorszego, wszystko powiedał że tak ociec kazał, Pana Boga rozumieiąc: ale ten Boga Oycem nie miał ktorego uczynki Diabelskie były. Iuż byli y Amsterdam celnieysze miasto w Flandryi chytro ubieżeli, y na ratuszu się zawarli: ktorych Burmistrz y z Radą, co na tę głupią á sprosną sektę nie pozwalali, poimawszy, á sąd o nich osadziwszy, iako łotry ná gardlech karał. Potym ono łotrostwo porażone było: á Wodz ich Hans Leiden Krol Izráelski z drugiemi dwiema, z ktorych ieden się zwał Duchem świętym, osądzeni na gardło.

Roku 1535 w miesiącu Lutym było Poselstwo u Krola w Wilnie od Xiążęcia Pruskiego, dawaiąc znać o praktykach Krzyżáckich, y prosząc pomocy. Było y drugie poselstwo dnia 14 Marca, od Ioachima Margrabie Brandeburskiego,

Maiłat.

Łaski wsadzon

Łaski wypuszczon.

Sekta nowokrzczeńska.

Roku 1535. Poselstwo Pruskie.

burſkiego, ktory proſił o Krolewnę Iadwigę Ioachimowi Synowi Margrabi Brandeburſkiemu. co otrzymał. Iadwiga za Margrabie zmowiona.

Tego czaſu Moſkwa trzemi woyſki zimie przez błota y wody wiadomemi drogami przyſzedſzy, tak głęboko byli w Litwę wlezli, aż ſię o Bracław ośmnaście mil od Wilna oparli: y do Wilna ciągnąć chcieli, ále ſię tám o Krolu dowiedziawſzy, rozumieiąc że bez ludzi nie ieſt, nazad odeſzli. A nad temi ludźmi był naywyżſzym ſprawcą Owczyna opiekun Kniazia Moſkiewſk: ktory okrucieńſtwo takowe czynić dopuſzczał, że dzieci małe na koły wtykać kazał. Krol za tą nowiną Litwę wzbił, y áby nieprzyiacielowi drogę zaść mogli roſkazał: ále oni pierwey dopadli gránice ſwey, niźli im naſi drogę zaſkoczyli. Co że ſię zimie naſzym niepowiodło, na lato ſię lepiey nagotowali, bo z Polſki ludzi ſiedm tyſięcy przyſzło z Ianem Tarnowſkim Hetmanem Wielkim, y Andrzeiem z Gorki Kaſztel: Kaliſkim aczkolwiek y niż ci przyſzli Oſtaſi Staroſta Cirkaſki, Kozakow trzy tyſiące maiąc, długo y ſzeroko w Marcu Moſkiewſkie ziemie woiował. Owczyna wtargnął do Litwy. Okrucieńſtwo Moſkiewſkie.

W Kwietniu do Gdańſka poſłani byli od Krola Poſłowie, Ian Dantyſzek Biſkup Chełmińſki, y Ierzy Bażyńſki Woiewoda Malborſki, áby ſię dowiedzieli, ieśli ſię Gdańſzczanie zachowuią według przyſięgi ſwey, y ieśliby zaſię znowu iakie nowe ſekty przyimowali. Ale Gdańſzczanie tam na ten czas dobrą y przyſtoyną liczbę dali, że temu oboiemu doſyć czynią według powinności y przyſięgi ſwey. Poſłowie do Gdańſka.

Krolowi Zygmuntowi młodſzemu chowano Preceptora Włocha Sikuluſa: iedno ſię to Stanom niepodobało, że tak iuż podraſtaiącego matka przy ſobie bawiła: z czego od Stanow był Krol napominan. Zatym że przyſzło do tego, że Piotr Opalińſki Kaſztelan Lendzki, był Krolowi młodemu dany za Ochmiſtrza, aby młodość iego na pieczy miał, y tego doglądał, żeby niepotrzebnymi rzeczámi Krol ſię nie bawił, y uczciwych nauk żeby pilnował. Tegoż też czaſu Senatorowie Koronni, á zwłaſzcza za początkiem Tomickiego Biſkupa Krakowſkiego, Zygmuntowi Wtoremu to Imię Auguſtus dawać poczęli. Auguſtus.

Przynieſiono na ten czas liſt od Papieża Trzeciego Pawła do Krola Zygmunta, w ktorym wypiſował niechrześciańſkie práwie poſtępki Henryka Krola Angielſkiego, iako żonę ſwoię uczciwą, ciotkę Ceſarſką, dla cudzołożnice porzucił: iako Iana Kardynała Ropheńſkiego: y Mora Kanclerza ſwego dał ściąć: y wiele złych inſzych rzeczy pobroił: żądaiąc przytym, áby Krol Zygmunt iako oycu Duchownemu á Paſterzowi tego żałować pomogł: á gdzieby nań przyſzło, áby to Krolowi Angielſkiemu pokazował co ſię ſłuſznie nie Chrześciańſkiemu człowieku pokazać ma. Poſelſtwo Papieżkie.

Krol na początku lata z Litwy do Polſki przyiechał, y na weſele Krolewny Iadwigi Corki ſwey Krola Ianuſza wzywał: gdzie zalecał mu Hieronimá Laſkiego, y proſił za nim aby mu pietnaście tyſięcy czerwonych złotych, ktore na Dobrocinie miał, odliczone były. A naſi potym ściągnąwſzy ſię z Litwą, nad ktoremi był ſtarſzy Radziwił Woiewoda Wileńſki, oblegli Homel zamek na granicy w Siewierſkiey ziemi, y wzięli go. Potym ciągnęli do Staroduba, wywiedziawſzy ſię iż ſię tam zawarł Owczyna: obegnali wkoło, y dobywali pilnie. Z Starodubu ſię też dobrze bronili, bo ich tam wiele było w zawarciu, y zamek był doſyć mocny, zwłaſzcza że z drzewa dębowego w izbice zrąbiony, y przetoż mu kule mało co wadziły: áż naſi pod zamek prochy zaſadziwſzy, zapalili prochy, ktore on parkan z gruntu wyrzuciły y do zamku dziurę uczyniły, do ktorey lud pieſzy ku ſzturmu Tarnowſki puścił na dwu mieyſcach: á gdy zamek od onych prochow ſię zapalił, muſiała ſię Moſkwa z nie- Weſele Iadwigi. Radziwił. Starodub wzięty.

go sypać. Tam wielki lud pobrano, skarbow y wszelkich rzeczy niemało dostano: lecz tego więcey pogorzało. Poyman Owczyna, Syczki, Kołuczow, y wiele innych, iż mało nieprzewyższali więzniowie naszych. Przeto Ian z Tarnowa Hetman zwierzchni kazał ściąć wszytkie stáre y mniey godne, á tylko co celnieysze zostawiono. Ktorą nowinę na wesele Krolewny Iadwigi z Ioachimem Margrabią Brandeburskim gdy do Krakowa Krolowi przyniesiono, był z niey bárdzo pocieszon: y zasłużone żołnierzom záplacić kazał: y ieszcze na pułtrzecia kwártała służbę im przypowiedział.

Owczyna Poiman.

W tym też czasie Chrystyna Szydłowiecka Panna Ianowi Xiążęciu Monsterberskiemu Hetmanowi Sląskiemu w małżeństwo dana.

Chrystyna Szydłowiecka.

W miesiącu Wrześ: przyszły listy z Turek od Solimana Cesarza do rad Koronnych, pełne złości, Iakoby ta nowina do iego uszu doyść miała, żeby Krol Zygmunt Pierwszy z Zygmuntem Wtórym Synem swym pomarli: napominaiąc rady, áby iesli się to stało, czegoby bardzo nie rad słyszał y odmianyby tey nowiny sobie życzył tak o sobie radzili iakoby sobie Krola pozytecznego obierali: ofiaruiąc im pomoc, ieśliby iakiego nieprzyiaciela na się mieli. Panowie odpisali: Ze Krolowie obadwa z łaski Bożey żywi y zdrowi: wszakże dziękowali za pokazanie takiey życzliwości. Toż y sam Krol uczynił, potym do Turek niedługo posłano Iana Ocieskiego z listy dwoiego przymierza, z Solimanem Oycem y z Synem iego Mustaphą. A do Ferdynanda Krola Rzymskiego, Węgierskiego, y Czeskiego, Stanisława Tarła Kanonika Krakowskiego Sekretarza Krolewskiego, około Kommissyi pogranicznęy Sląskiey, także y około łotrostwa ktorego się było na granicy z obu stron namnożyło.

Posielstwo Tureckie.

Ocieski do Turek Posłem.

W Krakowie dwa mandaty publikowane były, ieden przeciwko Nowokrzczeńcom, á drugi przeciwko rozboynikom, ktorzy przy granicach Sląskich ludziom y miastom pewnym odpowiedziawszy ieździli.

Na ten czas też Piotr Tomicki Herbu Lodzia Biskup Krak: w Piątek przed wszemi Swiętemi umarł, po ktorym Ian Latalski Prawdzic nasz Biskup Poznański Biskupem Krakowsk: został. Umarł także y Maciey Drzewicki Herbu Ciołek Arcybiskup Gnieźnieński po ktorym Andrzey Krzycki Herbu Kotsic Biskup Płocki Arcybisk: został. Płockim Biskupem po Krzyckim został Ian Choieński Herbu Habdank Biskup Przemyski: á Biskupem Przemyskim Piotr Gamrat Sulimczyk.

Latalski Biskup Krakow.

Tegoż Roku w Iesieni Karzeł V. Cesarz w Afryce zwycięstwo otrzymał, y Tunis z Goletą wziął.

Tegoż Roku umarł Bernat Wapowki Kantor Krakowski, co też Kronikę Polską pisał: leży na zamku w Krakowie, był Herbu Nieczuia: ktory ma mieć drzewo osieczone w polu czerwonym, á krzyż na wierzchu. Ludzie w tym Domu bywali opatrzni. Powiedaią że ztąd ten Herb zowią Nieczuia, że Krola Krzywoustego na ten czas gdy miał z Czechy potrzeby, przodek tego Herbu obudził, zawoławszy głosem wielkim przez sen. Wyrosł ten Herb od Herbu starożytnego Polskiego Pnia abo drzewa także osieczonego, ktore ma bydź od krzyża, y używaią go tak niektore domy.

Wapowski umarł.

Nieczuia.

Krol Zygmunt Seym w Piotrkowie na dzień S. Katarzyny. złożywszy do Litwy odiechał, dla woyny Moskiewskiey. Na ktory Seym odniesiono na wszystkie artykuły (z ktoremi były do Litwy do Krola z Seymu pierwszego stany posłały) od Krola respons y deklaracyą. Gdzie naypierwszy był Dekret ná Seymie uczyniony, około erekucyi wszystkich praw y Statutow. Drugi dekret był uczyniony, Aby niżliby Zygmunt August poprzysiągł prawa Koronne, wszystkie Kościoły y Klasztory, miasta Pruskie, Gdańsk, Toruń, swoie przywileie y nadania na blisko przyszłym Seymie kładli y ukazowali: w ktorych

Pień.

rych ieśliby się co naydowało prawu pospolitemu przeciwnego, áby kassowano było. Ná tym seymie żaden pobor niebył uchwalon, iedno pospolite ruszenie. Także Krol dosyć czyniąc Seymowey uchwale, wici dwoie po Koronie rozesłał, z Wilna dnia 5. Stycznia w roku Pańskim 1536. rozkazuiąc aby byli gotowi przeciwko każdemu nieprzyiacielowi. Starostom też rozkazano, áby miastá mieli pogotowiu wozy z żywnością dla pospolitego ruszenia. tak iakoby za trzeciémi wiciami byli gotowi gdzieby ié obrocono. Także trzecie wici wysłano dnia 6 Marca, w ktorych rozkazano się wszystkim ściągnąć do Glinian, na dzień S. Iana Chrzciciela: wszakże tego dołożono, że ieśliby iaki inny obyczay obrony naleść mogli, nizli to pospolite ruszenie, że się im dla tego Generalne Seymiki składaią, ná ktore do Koła y do Korczyna byli Posłowie od Krolá, w Kole pozwolono podatek złanu po 8. groszy, y także szos y czopowe. A tak gdy ten pobor uchwalon był, y ruszenie pospolite niedoszło. Także ten rok niemiał w sobie nic godnego pamięci, okrom tylko tego, że na Seymie Litewskim Zygmunt August Litwie prawa y wolności poprzysiągł, w dzień S. Marka Ewangelisty: á Poselstwá niektore się odprawowały do Arcybiskupa Ryskiego, Mistrza Inflantskiego: w ktorym przyczyniał się Krol za Wilhelmem Margrabią Brandeburskim siestrzeńcem swym Koadiutorem Ryskim y Nominatem Ożylskim, ktory miał adwersarza Reynalda nieiakiego do tego Biskupstwa, aby rychło iego sprawa uznána y sądzona była. Do Papieża Cesarza, y y Krola Ferdynanda, też był posłan Piotr Opaliński Kasztellan Gnieźnieński, Krola Zygmunta Augusta Hohmistrz.

Roku 1536.

Ziazd u Glinian.

Pobor za Pospolite ruszenie

August Litwie przysięga.

Tegoż roku był Seym złożon w Krakowie na wszę Swięte, ale potym był do S. Marcina pomknion, na ktory Krol z Litwy przyiechał. W niebytności Krolewskiey dwie części zamku zgorzały, nowo zbudowane y ochędożnie wystawione, z żałością wszystkiego ludu. W ten czas się wiele ludzi potłukło ktorzy ogień gasili: albowiem sklepienie gankow ná nie upadło, y potłoczyło ie do iednego, zwłaszcza ktorzy się nie ostrzegli. Winowano w tym Xiędza Iarockiego, ktory miał gmachy Krolewskie w poruczeństwie iakoby się z iego przyczyny miało zażżeć od świecy w izbie Krolewskiey gdzie legał: winowano też y Pisarza w skarbie w tey rzeczy, iżby od niego z komina pod dachowkę miał ogień wyniść, y tak się zakraść. owa pewnie więdzieć niemożono, zkąd taka szkoda wielka przyszła. Krol gdy zámek zgorzały nalazł, miał to sobie za znak Seymu niezgodnego y niefortunnego: iako tak było. á trwał ten Seym dni 28. to iest od dnia 12. Listopáda aż do dnia wtorego Marca w drugim roku. Tamże Anna Xiężna Mazowiecka z Stanisławem Odrowążem mężem iey była pozwana, á te dobra ktore dokąd Panną byłá zá dozwoleniem Krolewskim w Mazowszu trzymała, gdy z nich niechciała ustąpić, rozumieiąc że iey po bracie należą: ale ią od tego Lennym prawem odsądzono: y Odrowąż Starostwo Lwowskie stracił, y Samborskie, na ktorym że była summa odłożono mu ią, także y Row, ktory potym Barem nazwano.

Seym w Krakowie.

Zamek Krakowski zgorzał.

Na tymże Seymie dnia 6 Lutego Krol Zygmunt August poprzysiągł prawa y wolności Koronne, dokładaiąc tego, iże dokądby ociec iego żyw był niemá używać władzy Krolewskiey: co y Krol sam Zygmunt ociec listem swym Stanom Koronnym obwarował. Potym około wiela artykułow była námowa między Posły á Rádámi, na ktorych się wiele zgodzili, y Krol ie także przyiął, okrom niektorych: ktore gdy nie szły wedle myśli ich, Seym się rozszedł bez zawarcia y dokonania ich. Tamże pieczęć była dana Ianowi Choieńskiemu z domu Habdank z Biskupstwem Krakowskim, po Latalskim z domu Prawdzić, ktory po śmierci Krzyckiego Herbu Kotfic na Arcybiskupstwo był wstąpił. Płockie zaśię po Choieńskim Biskupowi Przemyskiemu Piotrowi

Roku 1537. August Koronie przysięga.

Choinski Biskup Krakowski.

Latalski Arcybiskup Gnieźnieński.

trowi Gamratowi dano, A po Iana Karnkowſkiego śmierci Lukaſz z Gorki Biſkupem Kuiawſkim zoſtał, A iż na przeſzłym Seymie ktory był bez Krola wyſzły były na Senatory nieiakie uſzczypliwe piſma, tedy edykt Krol uczynił przeciw takowym, coby takie rzeczy piſali ktoreby za ſobą ciągnęły obelżenie Stanu Senatorſkiego, zakazuiąc tego pod gardłem. także y drugi edykt przeciwko odpowiednikom pogranicznym, ktorych ſię było zwłaſzcza z ſtrony Sląſka namnożyło.

Poſpolite Ruſzenie. Gdy ſię tedy obrona przeciwko nieprzyiacielowi zwłaſzcza Wołoſzynowi potoczna, przez rozchwianie Seymu, poſtanowić niemogła, Krol z Seymu ieſzcze nizli ſię dokonał, abo rozerwał, wici po Koronie rozeſłał pierwſze dnia 19 Lutego wtore dnia 8 Marca, trzecie we Wtorek Wielkanocny: rozkazuiąc, aby ſię na dzień Nawiedzenia Panny MARYI do Trębowli ściągnęli. Seymiki też dla informacyi w Powieciech złożone były. Wyſłano zaraz y Uniwerſały, iako ſię Szlachta w ciągnieniu y w obozie zachować ma. Wyciągnęła tedy Szlachta ku Lwowu: Krol ſię też z Senatory ruſzył. W ten czas do Papieża z obydyencyą był poſłan Tomaſz Sobocki. Gdy Krol był we Lwowie, á Szlachta ſię pode Lwow ściągnęła, powſtały wielkie narzekania Szlachty przeciwko Krolowi, y przeciwko radom: tę dawaiąc przyczynę, iakoby Krol wiele rzeczy czynił, ku ubliżeniu ich praw y wolności, á Rady abo o to nie mowiły, abo też y Krolowi tego pomagały. I dla tego Rycerſtwo ięło ſię zieżdżać na oſobne mieyſca w polach: potym w Kláſztorze we Lwowie Rokoſz ſwoy mieli: tám wolno mowili, z oſobna kto chciał zdanie ſwoie powiedał do. magaiąc ſię tego na Krolu, áby im ártykuły ktore na ſpiſku podawali przyiął, inaczey ſię niechcąc ruſzyć przeciw nieprzyiacielowi. Krol im takie rzeczy odkładał na Seym do Piotrkowa, obiecuiąc tam wſzyſtko uczynić coby ſłuſzno było, á teraź żeby ciągnęli przeciw nieprzyiacielowi: ale oni niechcieli iedno zarazem to mieć. Tymże ſię przedłużenię ſtało, áż dni Ieſienne zimne zaſzły. Do tego rokoſzu y ſługi od Panow odbiegli, zwłaſzcza Szlachcicy, tak iż Panowie przez ſług zoſtali. y od tegoż czasu ięli Cudzoziemce chować. To obrażało Szlachtę naybardziey, iż Senatorowie niektorzy wotowali na to, áby rożność w ſtanie Szlacheckim była, to ieſt żeby byli iedni niżſzego á drudzy wyżſzego abo Pańſkiego ſtanu, iako w Czechach. Do tego to ieſzcze przyſtąpiło, że gdy ieden Senator znaczny ſuiami tę drobną Szlacztę co to była pieſzo przyſzła nazwał, takowa ſię żałość w Szlachcie poruſzyła, iż do takowego rozruchu przyſzło, żeby go był ſam Pan Bog dziwnym obyczaiem á prawie cudem (bo chmura wielka y powietrze na ten czas powſtało) nieuśmierzył, bliſko tego było żeby ſię była Szlachta na Pany rzuciła, á poſłuſzeńſtwo Krolowi wypowiedziała.

Rokoſz pod Lwowem.

Wołoſzyn za gránicą o tym wiedząc pociechę z tego miał niemałą. Krol z iedney ſtrony domową żałością zdięty, z drugiey ſtrony wſtydem, że nieprzyiaciela przez niepowolność Szlachty użyć niemogł: wſzakże ſię iuż na iednę ſtronę przeważyć muſiał, iż Szlachtę onę tak pobudzoną y zarzewioną do domu puścił, y tak na pośmiech nieprzyiacielowi ona wolna wyprawa Koronna wyſzła, gdzie iż ſię nic nieſprawiło, ci co doma ſiedzieli, tę woynę kokoſzą nazwali. Iednak Krol Zygmunt áby tak zgoła ledaiaką granice nieodieżdził, záchowuiąc ſię na fortunnieyſzy czas, zoſtawił żołnierzow około dwu tyſiącu w polu, pod ſprawą Andrzeia Tęczyńſkiego Kaſztellana Połanieckiego, y Mikołaia Sieniawſkiego Kaſztellana Bełzkiego, y tak ſię do Krakowa z żałością wrocił. Ian też Tarnowſki Hetman Wielki, iż go pode Lwowem nieuſzanowano, do domu odiechał: na ſwym mieyſcu iednak Mikołaia Sieniawſkiego, o ktorym ſię powiedziało, zoſtawiwſzy. A też gdy ieſzcze Krol był

Kokoſza woyna.

we Lwowie

we Lwowie Posłowie Krola Ferdynanda y Wołoscy w Krakowie byli, dla przymierza: gdzie z Ianem Choieńskim Biskupem Krakowskim, á z Ianem Bonarem traktaty czynili około tego.

Po tym takowym wyciągnieniu, ktore się Krolowi nie nadało, Krol na końcu tego roku złożył Seym na przyszły rok do Piotrkowa na dzień Trzech Krolow. Na ten Seym ludzie przynieśli serca zaiątrzone. A iż na Seym byli dwoi Posłowie obrani, iedni od Panow: drudzy od Szlachty, między nimi nawalnym Seymie były konteńcye wielkie. Do tego czyniła trudność niemałą sprawa Mikołaia Rusockiego Herbu Korab Kasztellana Biechowskiego, ktory był na Seym pozwany, o zabicie Tomasza Lubrańskiego Kasztellana Brzeskiego. Ten z przyiacioł wielką zgraią przyiechawszy, posły wiodł do tego, iakoby ta ostrość sądu, na ktorą się był Krol z niektoremi Radámi nagotował, ulżona była: lecz gdy widział że Krol tych rzeczy mocno popiera, Kasztelan Biechowski z swemi przyiacioły z Seymu odiechał. Potym spozywano na Seym kilka osob przednieyszych z Szlachty, ktore miano za hersty zaburzenia Lwowskiego, y byli slubem o to zawiązani: lecz potym łaskawie im Krol za przyczyną Rad, tego przeyrzał. Roku 1538. Seym w Piotr. Rusocki.

Służebni ktore Krol na Granicy zostawił dla obrony, wiazdy tym czasem czynili do Wołoch, y ztąd wygnali korzyści niemałe, Czarnowce, Botuszany, y inne wsi y miasteczka w Wołoszech popalili, aż blisko Soczawy. Bacząc Wołoski szkody swoie, gotował się z swymi ludźmi na Podole, rozkazawszy by każdy konie kowane ostro miał, dla gołoledzi. (bo to było iuż w miesiącu Lutym: á oni mu szkody poczynili po S. Marcinie) Wtargnąwszy na Podole spalił Czerwone, Iagielnice dobywał, także Czarnokoziniec. przeciw ktoremu nasi Rotmistrze ktorzy byli rozłożeni po miasteczkach na leże gotowali się, acz zgody y zforności między nimi nie było. Przyszli na nie przodkiem bez wieści, niewywiedziawszy się pierwey wielkości y położenia woyska. Andrzey Tęczyński Starosta Rohatyński, Mikołay Sieniawski Hetman Polny, y innych Rotmistrzow kilko, stanęli blisko rzeki Serety, bo się im iuż nazad niegodziło ustępować: á drugie roty za niemi przyciągały powoli. Wołoszy ktorych było do dwudziestu tysięcy z Turki iuż w gotowey sprawie stali. sprawili się nasi ku potkaniu, chociaż ich trocha było: dzierżał prawą stronę Mikołay Sieniawski, á Tęczyński lewą: potkali się dobrze Wołochowie, mocno w sprawie stali zwłaszcza Turcy, k temu wielkie czoło uczynili, y konie mieli dobre, nie mogli ich nasi przełomić z trochą ludzi: przeto musieli uieżdżać iako kto mogł: przez rzekę Seretę wiele ich poległo, wiele poimano, znacznych Szlachcicow przez sześćdziesiąt, á pacholikow przez osimset pobito, między innymi zabit Węgliński Herbu Godzęba, y Pilecki Herbu Leliwa, á Włodek prawdzic poiman. Tę porazkę przypisowano niezgodzie sprawcow naszych, że iedni drugich niesłuchali, áni też czekali: o co się Krol frasował na nie bardzo. Ta nowina załosna o porazce naszych u Seretu przyszła prawie na Seym ktora tym prędzey ludzie rozroźnione do zgody przywiodła. Y także na tym Seymie podatek pozwolili z łanu po 12 groszy: Artykuły też Seymowe spisane y w druk podane były: Do Sląska y do Węgier z towarami Koronnemi drogę zawarto, á to dla wielkich krzywd ktore tám y na granicy y za granicą ludzi Koronne potykały. Zaczym do tego przyszło, iż między Krolem Ferdynándem z strony Krolestwa Czeskiego, Morawy z Sląska, y Krolem Zygmuntem, przez zobopolne Kommissarze, ktorzy byli w miesiącu Maiu do wielkiego Głogowa zesłani, pakta pewne były postanowione w Miesiącu Styczniu. Edykt k temu wydano, áby z Korony żaden Szlachcic na postronną woynę niewyieżdżał: gdyż Krol sam żołnierzow y pieniężnego ludu potrzebuie. Woyna z Wołochy. Nasi porazeni u Seretu. Pobor. Kommissya w Głogowie.

Z tego Seymu do Turek był Posłem Erasmus Kretkowski Herbu Dolega Kasztelan Brzeski: ktorą legacyą to się sprawiło, że Cesarz Turecki obawiając się aby Krol Zygmunt Wołoskiey ziemie niewziął, wolał go uprzedzić: y dla tego zarazem woysko posłał, y Wołoską ziemię pod swą moc podbił: Potym Krol też wyprawił tám Iana Tarnowskiego Hetmana z ludźmi służebnymi, tak piesze iako y iezdę, ktory położył się u Chocimia z woyskiem swoim miesiąca Sierpnia, y kazał kopać podeń, chcąc prochy pod mury podsadzić: y mogłby był tego dokazać, ale w tym Woiewoda szukał zgody. Też y Zygmunt August ruszył się był za Tarnowskim ku Lwowu, aby swego szczęścia w młodości swey pokusił: ale iuz tego nietrzeba było, bo Krol Ferdynand y Krol Ianusz włożywszy się w tą zaiednali tę woynę.

Kretkowski Posłem do Turek.

Wołochy Turcy wzięli.

Na ten czas dla dokończenia Małżeństwa Zygmunta Augusta z Elżbietą Corką Ferdynanda Krola Rzymsk: Węgierskiego y Czeskiego, byli posłani, Ian Dantyszek Biskup Warmiński, Ianusz Latalski Woiewoda Poznański.

Posłowie do Cesarza.

Po tym Seymie Piotrkowskim Ian Choieński Biskup Krak: y Kanclerz umarł, człowiek świątobliwego y pobożnego żywota, y dobrze uczony: po ktorym Biskup Płocki Piotr Gamrat Sulimczyk na Biskupstwo Krakowskie wstąpił. A pieczęć dano Samuelowi Macieiowskiemu, y rychło potym Biskupstwo Chełmskie.

Gamrat Biskup Krakowski.

Tegoż czasu woyska Tureckie do Wołoch nadciągnęły, ktore nowego Woiewodę imieniem Stefana Alexandrowica na Woiewodztwo Wołoskie wsadzili: á ow pierzchnąć musiał, y do Ianusza Krola Węgierskiego się udał, uciekszy na zamek iego Cyczawę, y z skarbami, ktora odmiana w Wołoszech nieiaki czas wątpliwość czyniła, iesli się było pokoiu abo niepokoiu spodziewać: ale potym y znowym Woiewodą Stefanem był według potrzeby pokoy postanowion: do czego niebył trudny Stephan, gdy słyszał o swym adwersarzu przy Krolu Węgierskim.

Stefan Woiewoda Wołoski.

Na końcu Roku tego, był złożon Seym do Piotrkowa na dzień S. Andrzeia, ale iż Krol Zygmunt nań niemogł iechać, dla choroby swey, przeto go przeniosł do Krakowa: co gdy nie k myśli było wielkim Polakom, nie rychło się do Krakowa zieżdżali: także w małey bardzo liczbie Senatorow Krol Seym odprawować musiał.

Seym w Krak:

Roku 1539. Pokoy między Krolem Ferdynándem, á Krolem Ianuszem, o ktory długo wiele traktatow było, w Waradzyniu doszedł, w dzień S. Macieia Apostoła: ktory iż nieiako z nierownemi kondycyami zdał się bydź Krolowi Ianuszowi uczyniony, zbraniał się go publikować, á to dla tego, iż go z dworu Cesarza Tureckiego w tym obesłano, żeby to Cesarza Tureckiego obrażać miało, że się on bez wiadomości iego z nieprzyiacielem iego iednał. Około czego Zygmunt y do Ferdynanda posyłał, omawiaiąc go y do Turka. Miał y Ferdynand na ten czas u Turka Posła swego Hieronima Łaskiego ktorego ku sobie przyciągnął, zwłaszcza Krola Ianusza niewdzięcznością y niechęcią od siebie odrażonego: gdzie ieden Krol o drugim rozumiał, iakoby na dworze Cesarza Tureckiego mieli pod sobą dołki kopać.

Roku 1539. Zgoda Ferdynanda y Ianusza.

W Kwietniu był do Turek posłan drugi raz Iakub Wielamowski Herbu Orła, około spraw Węgierskikh y Wołoskich.

Na ten czas iest zmowiona Izabella Pierwsza Corka Krola Zygm: z Krolem Węgierskim Ianuszem, przez Broderyka Biskupa Wacieńskiego Pereni Piotra Grabie Węgierskiego, y Werbewicá Stephána Kancl: Węgierskiego, ktora była do Węgier zaniesiona z kosztowną wyprawą, przez Stanisława Tarła Biskupa Przemyskiego, y Piotra Opalińskiego Kasztellana Gnieźnieńskiego.

Izabella za Krola Ianusza dana.

W miesią

Krzciny Tureckie.

W mieśiącu Wrześniu Cesarz Turecki Krola Zygmunta y z Krolem Zygmuntem Auguſtem przez liſt ſwoy proſił na weſele Corki ſwey, y ieſzcze na większe drugie weſele ſwoie, to ieſt na Chrzeſt abo obrzezowanie dwu Synow ſwoich, Krol odpiſał, wymawiaiąc ſam ſiebie y Syna, żeby naybardziey chcieli tego uczynić niemogą. Poſła iednak obiecał, ktory ieſliby wczas niebył, y tego krotkością czaſu obmowił: owa żeby zę wſzyſtkiego niebyło nic.

Poſelſtwo do Ceſarza Ferdynanda y do Papieża.

W mieśiącu Grudniu do Papieża y do Ferdynanda było od Krola Poſelſtwo, przez Iana Wilamowſkiego Biſkupa Kamienieckiego: do Ferdynanda, około ſpraw Krola Ianuſza: do Papieża, ńapominaiąc go y proſząc, aby myſlił o rychłym złożeniu powſzechnego Concilium, gdyż ſię obawia wielkiego odſtąpienia od Kościoła,

Sobocki do Turek Poſłem.

Dnia 22 Grudnia do Turek był poſłany Tomaſz Sobocki, około Tatarow, kupcow niektorych, y Ianuſza Krola Węgierſkiego. W tymże mieśiącu oſtatniego dnia Piotr Kmita z Wiśnicza Woiewoda y Staroſta Krakowſki y Marſzałek Koronny, do Krola Węgierſkiego Ianuſza był poſłan, około iegoż ſpraw w Turcech, potym oprawy Krolowey Izabelle, omawiaiąc przytym Krola Zygmunta, że Hieronim Laſki do Turek od Krola Ferdynanda bez wiadomości Krolewſkiey iechał.

Piotr Kmita Woiewoda Krakowſki do Węgier.

Mieſzczka w Krakowie ſpalona.

Tegoż Roku Katarzyna Malcherowa Rayczyna Krakowſka przez Zydy zmamiona, Chrześciańſką Wiarą wzgardziła: á częścią iey też to przyſzło z ſkażenia głowy, abo rozpaczy, bo ſię wſzyſtko prawowała rada. A gdy iey od błędu odwieść niemożono, oſądzona ieſt przez Piotra Gamrata Biſkupa Krakowſkiego na śmierć: na ktorą ſzła tak śmiele, iako na weſele: ſpalona środ rynku Krakowſkiego.

Roku 1540 Czapka y miecz Auguſtowi od Papieża przynieſiona.

Na tym Seymie dnia 15. mieśiącá Lutego od Papieża Pawła III. Krolowi Zygmuntowi Auguſtowi w Kościele na zamku przy oycu y matce czapkę y miecz poświęcony Hieronim Rozarius Poſeł oddawał: rzecz cudną do niego uczyniwſzy, áby wiary S. Chrześciańſkiey obrońcą był, á kaiał ſię zamieſzaniem ſtron Niemieckich, ktore ſwoim odſtąpieniem od iedności Kościoła Powſzechnego o wielkie trudności y woyny przyſzły. Na co on taką dał odpowiedź: Ze ia Panu BOGU za to światło dziękuię ktorym mię oświecić raz raczył, y nie wątpiąc nic w Wierze ſwey, tey ſię do śmierci trzymać będę. Po-Kurfirſta był Poſłem Biſkup Kuiawſki Łukaſz ż Gorki, ktory temi czaſy Wiarę Katolicką we wſzyſtkiey ziemi ſwoiey odmienił: z czego Iadwiga Krolewna żona Kurfirſtowa była zaſmucona: lecz ona przy ſtarożytney wierze ſtatecznie trwała. W tymże roku Ián Laſki Proboſzcz Gnieżnieńſki y Łęczycki, y ktory iuż był mianowanym Biſkupem w Węgrzech Weſprzymeńſkim do Niderlandu, potym do Anglii iechawſzy ożenił ſię. A na ten czas też y w Toruniu, Elbiągu, y Gdanſku, znowu ſię Luterſka wiara rozżarzyła. Krol Zygmunt wiedząc to, z tego ich przeſtrzegał, napominał, y rozkazował áby odmiany nieczynili, żeby im to zá czáſem niewádziło, A gdy oni zwłaſzcza Gdáńſzczanie dawali ſpráwę o ſobie, że relligia ich dobra, á Krol im powtorzył iż niedobrá, tedy zárázem potym edyktów Krołewſkich, ktore Krol do nich poſłał około przedáwánia zbożá, przybiiać áni ich ludziom obwołać niechcieli dopuścić.

X. Laſki ſię ożenił.

Miaſta Pruſkie ználtrzały.

Niecnota Zydowſka.

Tego roku ſłáł Król do Ceſarzá za Xiążęciem Pruſkim, áby z niego bańnicyá Rzeſká była zdięta.

Zydowie tego czaſu widząc iż ſię ludzie ięli o wierze ſwey Chrześciańſkiey gádáć y ſwarzyć, iakoby wątpiąc o niey, niemáło Chrześcian u nas na Zydowſką wiarę zwiedli, y onych poobrzezowali: áżeby ſię tego niekaiali, z Korony ie do Węgier á potym do Turek wyſyłali. Względem czego gdy

Król Zygmunt kazał inkwizycyą Woiewodzie y Staroście Krakowſkiemu między Zydy czynić, Zydowie ſię przez ſpráwcę do Ceſarzá Tureckiego, uciekli, prosząc o przyczynne liſty do Króla, aby Zydom do Turek wolno było ieździć. Ceſarz Turecki im powiedział áby o to nieproſili, ále żeby mało poczekáli, á ia, powiedá, w rychle tám będę y Chrześciány wypędzę, á wám pokoy uczynię, y wſzędzie wolną drogę otworzę. Król Zygmunt iako Pan Chrześciáńſki ták ſię w tym poczuł, żę za częſtą á ſrogą inkwizycyą to prędko ucichnąć y uſtáć muſiało. Ták był nie źle począł ſzatán ſwe proporce rozciągáć.

Satkirey nowy Czar Przekopſki,

W tym czáſie Tátárowie Nowego Ceſárzá doſtáli, pierwſzego wypędziwſzy ná imie Saytkireia: z ktorym pokoy odnowion był w mieſiącu Kwietniu, iako y z pierwſzemi Czarżmi.

Krolewic Ianus ſię urodził.

Ianuſz Krol Węgierſki umarł.

Tegoż czáſu urodził ſię Syn Ianuſzowi Królewi Węgierſkiemu: ále Król Ianuſz rychło potym wpádſzy w ciężką chorobę z świátá zſzedł. Z temi nowinámi Rády Węgierſkie do Krolá Zygmuntá dnia 22. mieſiącá Lipcá przyſłały: między którėmi był też Ierzy mnich Biſkup Wáradziński y Podſkárbi Koronny, który to przeczuwſzy że ſię Ferdynánd do Budzynia gotuie, odpowiedział to Królewi, y ukazał iako we źwierciedle, że ieśliże to uczyni, tedy Węgrowie do Turka zaraz ſię ucieką, záczym nikomu gorzey nie będzie iedno onymże ſamym. Záczym do Węgier Król kazał nágotowáć ſię Woiewodzie Krákowſkiemu Piotrowi Kmicie: ále ſię z tey drogi wymowił. Kázano potym Ianowi Wilamowſkiemu Biſkupowi Kamienieckiemu ale y ten w chorobę wpádł, z ktorey niewſtáiąc umárł. Kázáno tedy Ianuſzowi Zbąſkiemu Dziekánowi Krakowſkiemu: ále y ten ſię rozniemógł. Nakoniec Andrzeiowi Czárnkowſkiemu Szkolaſtykowi Krákowſkiemu, który był świeżo że Włoch do Wilná przyiechał, temuż do Ferdynandá pierwey potym do Królowey Izabelle iecháć kázáno: oznáymuiąc Ferdynandowi, że Król Zygmunt aczkolwiek wnuká miłuie iáko krew ſwoię, wſzákże mu do Króleſtwá Węgierſkiego pomagáć niechce, y niebędzie, więcey miłuiąc pokoy y dobre Chrześciańſkie, á Izábelle iednák y z iey Synem ſieroctwo Ferdynandowi zalecaiąc. Do Izabelle też poſelſtwo takie iakie to od żáłoſnych rodziców było wſkazáne. Potym radził Król Zygmunt, áby ſię według pakt nieboſzczyka mężá ſwego zachowáłá, á ná Budzyniu niezáwiełá, gdyż ſię około niego turmieiu ſpodziewá: ale áby puściwſzy Krolowi Ferdynandowi Budzyń, ſámá do Treczyná zámku y do oprawy ſwey z ſynem iecháłá, wſzákże áby ſyná od ſiebie odłączáć niedopuſzczałá:: toż y Radom Węgierſkim Król Zygmunt dáwał znáć. W tym do Królá Zygmuntá od Ferdynándá Poſeł Zygmunt z Herberſtyná przyiechał, żądaiąc go áby on Izábellę córkę ſwą do tego przywiodł, żeby z Budzynia Królowi Ferdynándowi dobrowolnie według pakt zſtąpiłá: ale iuż w ten czás Rady Węgierſkie, którzy przy Królowey byli, imieniem iey y Syná iey do Turek Poſły wſkok wypráwiły, proſząc áby ich bronił, á od Króleſtwá Węgierſkiego nikomu odrážáć niedopuścił. Poſłowie co w Turcech byli dniá 17 Paździer-nika nápiſáli, że wſzytko według myśli ſwey odzierżeli: albowiem Ceſarz Turecki nikogo niechce znáć Królem Węgierſkim, iedno Ianuſzowego Syná ktoremu Stephan imię dáwał: wſzákże go potym nie Stephanem ále Zygmuntem Ianem okrzczono. Król Zygmunt ná obie ſtronie patrzył, ná Ferdynandá, y ná corkę ſwą: iednak iednego żądał, to ieſt, pokoiu, á tylko zeby córká iego przy ſwym zoſtáłá: y dla tego ták Izabellę z tego iako y pierwey nápomi-nął, y Ferdynandowi radził, áby ſię nieſkwápiał, á mało cierpliw był: bo ieſli ludzi do Budzynia poſle, Turek z mocą przyciągnie, y obudwu rozwádzi.

Czarnkowſki Poſel do Ferdynanda y do Izabelle.

Herberſtein Poſeł od Ferdinanda.

Król

Król Ferdynand nietylko Posły częstymi obsyłał Izabellę áby mu z Budzynia zstąpiła, ále y Hetmanom swym Węgierskim z ludźmi pod Budzyń ciągnąć kazał, w czym go Król Zygmunt znowu hamował. Turek się też zatrzymywał, y do Węgierskich Rad pisał, áby mu pierwey iednego z przednieyszych ludzi posłali. Niedługo potym Niemieckie woysko pod Budzyń przyciągnęło na ten czas práwie gdy iuż był Iakub Wielamowski z Wilna do Turek wysłany. A Hieronim Łaski tam był od Ferdynanda Posłem: przeto gdy Cesarza Tureckiego ta nowina doszła, że Niemcy pod Budzyniem, był w wielkim niebespieczeństwie Łaski, y by był nie Poseł Króla Francuzkiego (który zaraz z Dworu Cesarza Tureckiego chciał iechać precz gdzieby co Łaskiego potkało) dałby tam był gardło. W tym też do Węgier Tureckie pierwsze woysko przyciągnęło, które się u Peszthu położyło. Zaczym Kommissarze zobopólni między Królem Rzymskim Ferdynandem á Królową Izabellą ięli traktaty czynić, á Turcy z Niemcy potrosze z sobą igrzysko zaczynali, czym wszystka prawie zima zeszła. Niemcy pod Budzyniem. Łaski w Turczech zatrzyman. Turcy u Peszthu

Na ten czas miesiąca Listopada Ian Ocieski był do Papieża Posłem, prawie pod ten czas gdy w Wormacyi Seym Rzeski był bez Cesarza, na którym była rozmowa między ludźmi oboiey strony około relligii lecz do pożytku nic nieprzyszło. Ocieski Posłem do Papieża.

Roku 1541. byli z Polski Kommissarze wysłani na granice, między Koroną á między Margrabską ziemią. A do Króla Ferdynanda, y do Królowey Izabelle, znowu Andrzeia Czarnkowskiego posłano: po ktorym niedługo y Andrzeia z Gorki Kasztellana Poznańskiego y Starostę Wielgopolskiego tamże posłano. Roku 1541. Posłowie do Ferdynanda.

Mało przedtym Tatárowie wtargneli do Rusi, poczynili szkody wielkie około Winnice, y indziey. Bernad Pretfic Herbu Wczele Starosta Barski, pamięci od nas wszech Polaków godny, puścił się do nich z trochą kozakow á Czeremiszow uprzeymo, aż pod Oczakow za nimi przyszedł, áno iuż na wodę w okręty ludzi pobrane w niewolą wiedziono do Kafy przedawać: płakał patrząc na ich nędzę, mowiąc k nim, iż bych was bardzo rad ratował bych iako mogł. Wszakże się tego znamienicie pomścił, gdy Tatarskie dzieci takież żony posiekł, y potopił gdy uciekały na wodę: drugie Czeremissowie strzelali na wodzie iako kaczki. Także się z plonem wrocił w całości do domu, toż y na drugi rok uczynił. Tatarowie. Pretfic.

Na ten czas też w Wołoszech, zasie inny Hospodar nastał: bo Wołoszy Stephana zabiwszy, Alexandra obrali: ktorego zasię Piotr on pierwszy Woiewoda, bardzo z małym Woyskiem przyciągnąwszy, z Pańwa wypędził Piotr Woiewodą Wołyńskim nawtore.

A gdy się tak Węgierskie sprawy zatrudniły, poczęli byli niektórzy raić Krolową Izabellę za Cesarza Karła: ale z tego nic niebyło: przeciwko ktoremu też na ten czas wiele się ich zbuntowało było. Byli w tey liczbie przeciwko niemu wszystkie Rzeskie Xiążęta, Krol Duński, Xiąże Pruskie, Xiążęta Pomorskie, Xiążęta Slązkie, Wrocławianie, Czechowie, ktorzy wszyscy pomoc na Cesarza obiecowali: okrom Xiążąt Bawarskich, Mauryca Xiążęcia Saskiego Myszynskiego á Ioachima Kurfirsta Brandeburskiego. O czym na inszym mieyscu. Bunt Xiążąt na Cesarza.

W ten czas Ian Latalski Prawdzic Arcybiskup Gnieznieński umarł: po ktorym Arcybiskupem został Piotr Gamrat Sulimczyk: który był Arcybiskupem Gnieźnińskim, y Biskupem Krakowskim. Gamrat Arcybiskup Gnieźnieński y Biskup Krakow.

Dniá 26 miesiąca Sierpnia Turek z nowymi woyski głową swą przyciągnąwszy do Peszthu y do Budzynia, Niemce pobił na ziemi y na wodzie, y Budzyń wźiął: do ktorego Iánczary puścił. Także Krolewica z mamką od Matki Turcy Budzyń wzięli.

Krolewic u Turka w ręku. wziąwszy do Tureckiego obozu odnieśiono: ktorego Cesarz Turecki oglądawszy, á Królem Węgierskim mianowawszy, zaśię matce odesłał: która z miasta wyiechać musiała; gdy Turcy wszystko opánowáli: potym do dzierżawy swey w ktorey trzy zámeczki wolne miała, była odprowádzoná od Cesarzá Tureckiego. Potym Przywiley przynieśiono Królewicowi na Siedmigrodzką ziemię. Potymże ták wielkim á ostátnim upadku Węgierskiey ziemie do Dobroczyná oboia stroná, ták Króla Rzymkiego iako Królowey Izabelle, ná dzień 18. Października Seym sobie złożyła: chcąc radzić, iakoby wzdy ten ostatek cale zachowáć. A tám Piotra Lubomierskiego, Herbu Drużyná, Dworzánina swego Krol do Królowey Izabelle Posłał.

Seym Dobroczyński.

Laski w Polszce. Na ten czas Hieronim Láski, dwakroć truciznę w Turcech wziąwszy, chor do Polski przeiebhał, y w Krakowie leżąc przestrzegał Krola w niektorych rzeczach pilnych z strony Turkow.

Posłowie Wołoscy. Prawie na końcu tego Roku, poselstwo przyszło z Wołoch od Piotra Woiewody Wołoskiego, ktorym zwrócenie swe na Páństwo Wołoskie oznaymował, upominaiąc się więźniow niektorych swych.

Roku 1542. Seym w Piotrkowie. Na początku roku 1542. prawie ná post był Seym do Piotrkowa złożony: na ktorym Król sam niebył, bo w Litwie został, ale przez Posły swoie Bernata Maciejowskiego Kasztellana Lubelskiego y Andrzeia Czarnkowskiego, potrzeby te dla ktorych Seym był złożon Stanom Koronnym oznaymił. Tamże Lubomierski wrociwszy się od Królowey Izabelle, powiadał to co widział, á iż Krolowa Izabella prosi áby po nie posłano, bo się tego obawia, áby do Konstantynopola na wieczne więzienie wzięta niebyła. Na tymże Seymie niemało artykułow było postanowionych, y pobor po groszy dwanaście z łanu był uchwalon na dwie racie. Z czym wszystkim do Króla Posłowie byli od Rad y od Szlachty posłani. A potym Senatorowie słysząc że na Seymie Praskim urádzono woynę przeciwko Turkowi, pisali do Króla do Litwy, aby się do Polski wrocił boiąc się tego, żeby Turek dowiedziawszy się o tym niechciał ich uprzedzić, á od nas niepoczął. Także Król do Polski na końcu mieśiąca Maia przyiechał. Seym Rzeski też był pod ten czas w Spirze: gdzie także na Turka woynę uradzono: á Hetmanem nad Woyskiem Niemieckim Ioachima Kurfirsta Brandeburskiego uczyniono. A Król Francuzki tym czasem chciał woynę podnieść przeciwko Cesarzowi, y przetoż (iako to Królowa Izabella dała znać Królowi Zygmuntowi) od Cesarzá Tureckiego żądał pomocy przeciwko Cesarzowi: zaczym Krolowi Francuzkiemu sto tysięcy ludzi morzem na to obiecano.

Pobor.

Seym Rzeski.

Traktaty z Izabellą. Na ten czas też z Królową Izabellą z strony Króla Ferdynanda traktowano, áby z swey części w Węgrzech Krolowi Ferdynandowi ustąpiła, á za to Spiski Powiat wzięła, y dwanaście tysięcy czerwonych złotych na każdy rok: ále te traktaty niedoszły.

Kommissarze na granicy z Turki. Tegoż roku byli Kommissarze na granice do Podola między ziemią Koronną á między Państwy Tureckiemi z obu stron wysłani.

Papież Concilium składa. Rozesłał był Papież Paweł Trzeci do Cesarza y Panow Chrześciańskich proces, składaiąc Concilium powszechne: ále Cesarz Karzeł odpisał, że przy trudności które są między nim á między Krolem Francuzkim, także między innemi Pany Chrześciańskiemi, tedy temu nie czas. Był y do Króla Zygmunta w tey rzeczy Poseł od Papieża Otto Truchses, wzywaiąc Króla na Concilium: które na dzień pierwszy Listopada było złożone.

Laski umarł. Tegoż Roku Iarosław Laski Woiewoda Sieradzki, mąż sprawny y doświadczony, k temu w wielkich sprawach y Poselstwach rozmaitych bywały

u postronnych Panow, Cesarzow, Królow, w Oyczyźnie umarł, w Krakowie na zamku w kaplicy Rytwieńskich pochowan. Ten widząc że przed nieprzyiacioły w oyczyźnie niemogł nic wskorać, udał się był do Węgier do Króla Iana, który na ten czas z Ferdynandem walczył, y tak za iego radą, gdy się do Turka udał, otrząsnął się Ferdynandowi Król Ian, który iuż był bardzo namdlał: czym Laski wielką miłość sobie u Krola Iana zjednał: iednak gdy tę suspicyą miał o nim, iakoby dołki miał kopać pod nim z Gryttym, á o Krolestwo Węgierskie się starać, założywszy nań przyczynę inszą, wsadził go do więzienia: z którego gdy wyszedł za staraniem Polskim, udał się zasię do Ferdynanda, chcąc się zemścic despektu swego nad Królem Ianem: y zemściłby był pewnie, lecz w tym gdy Posłem był w Turcech trucizny się mu dano napić: iesliże się go Turcy obawiali, ieslize też Król Ian naiął, (który iuż też był prędzey umarł,) niewiedzieć.

Tegoż roku dnia 8 Marca z Niedziele na Poniedziałek Ian Zamoyski Kanclerz y Hetman Koronny się urodził. Ian Zamoyski się urodził.

Na początku Roku 1543. na dzień Swiętey Agnieszki był Seym do Krakowa złożon. Na tym Seymie był podatek uchwalon z łanu po dziesięć groszy. A iż ieszcze na tym Seymie niepodniesiono było edyktu o zawarciu Korony z strony kupiectwa y wywożenia towarów do Sląska y do Węgier, tedy złożono ziazd znowu do Głogowa Kommissarzom Królewskim, Ferdynandowym, y Zygmuntowym, na dzień Swiętego Bartłomieia blisko przyszły, áby tam był koniec rożnicom wszystkim około krzywd ludzi pogranicznych. Roku 1543. Seym w Krak. Pobor.

Po tym Seymie wyprawiono Posły po Elżbietę Corkę Króla Rzymskiego Ferdynanda, Króla Zygmunta Augustá żonę Samuela Macieiowskiego Biskupa Płockiego y Podkanclerzego Koronnego, Ianusza Latalskiego Woiewodę Poznáńskiego Herbu Drogosław: który Herb ma mieć puł pierścienia z strzałą, w polu błękitnym: á sam Herb ma bydź biały: od Drogosława przodká iego mniemam że tak rzeczony, á powiadaią że tu do nas iest przyniesion z Sląska. Także z nią do Krakowa przyiechali w Sobotę dnia 5. Maia, miała lat 16. Panna, która y sliczną urodą y obyczaymi á ludzkością swą bardzo była ludziom przyiemna. Zygmunt August na ten czas w trzecim á dwudziestym lecie był. Nazaiutrz była w Krakowskim Kościele ná zamku, przez Piotra Gamratá Arcybiskupa Gnieżnińskiego y Biskupá Krakowskiego, przy Assystencyi Mikołaia Dzierzgowskiego Iastrzębca Biskupa Kuiawskiego, y Sebestyana Branickiego Herbu Korczak Biskupa Poznańskiego, koronowana. Byli z Krolową Elżbietą, Ierzy Margrabia Brandeburski Karła V. Cesarza Chrześciańskiego Poseł, Ian Biskup Ołomuniecki, Balcer Biskup Wrocławski, Tysław Berka Korony Czeskiey nadworny Marszałek, Mikołay Hrabia z Salmu Komorná Radá Krola Ferdynanda, Franciszek Batyan Węgrzyn Grabia Grabstwa Zelaznego zamku, y Zygmunt z Herberstyna Komorna Rada Krola Ferdynanda. To wesele było sprawowane przez dwie Niedzieli. Dnia 28. Maia Andrzeia Zebrzydowskiego Herbu Radwan Biskupa Kamienieckiego wyprawiono do Krola Ferdynanda, w sprawach Krolowey Izabelle, daiąc sprawę, że nie oną ale kim innym się dosyć nie stało kontraktowi między niemi uczynionemu. Niedługo potym Król Zygmunt August do Litwy odiechał, żonę w Krakowie zostáwiwszy: co ludzi ięło obchodzić. Drogosław. Elżbieta Augustowi przyniesiona. Koronacya Krolowey Elżbiety. Zebrzydowski Poseł do Ferdynanda.

Tegoż roku był mor wielki w Krakowie: powiedaią że umarło około dwudziestu tysięcy ludzi. Mor w Krakowie.

Na końcu tego roku złożon był Seym do Piotrkowa na dzień Swię- Seym w Piotrkowie. Roku 1544.

tego Andrźeia: ale dla powietrza był pomknion ná dzień trzech Królow drugiego roku 1544. Ná tym Seymie czopowe ſamo było uchwalono. Ktory to Seym iż był nietylko dla obrony, ale y dla naprawy rządu domowego złożon, wiele rzeczy potrzebnych na nim było poſtanowiono. Był podany obyczay obrony przeciwko Tureckiey walney mocy. Poſłano też było z tego Seymu na Seym Regenſpurſki do Ceſarza Chrześciańſkiego Karła, Mikołaia Myſzkowſkiego Stolnika Krakowſkiego, z gratulacyą że ſię Ceſarzowi z przeſzłego lata przeciwko adwerſarzom iego ſzczęſliwie wiodło: (abowiem poraził Iana Kurfirſta Xiąże Saſkie z innemi Xiążęty, pod laſem rzeczonym Lochſana bliſko Elbu rzeki) ale go iednak wiodł do tego, aby raczey o zgodzie myſlił á o ziednoczeniu z ſwemi aby ſię tak moc Turecka nie ſzerzyła: także napominaiąc, aby ſię z Krolem Duńſkim pogodził, á z wielą Nieprzyiacioł razem nie czynił: potym zalecał ſprawę Xiążęcia Pruſkiego. Miał tenże Myſzkowſki do Ferdynanda y do ſtanow Rzeſkich poſelſtwo. Poſłano y do Papieża, Iana *de Valentinis* Proboſzcza Krakowſkiego proſząc y napominaiąc, áby ſię Papież w tą włożył, iakoby Ceſarza z Krolem Francuzkim pogodził. Tamże na ten Seym Rzeſki w mieſiącu Maiu, za napomnieniem Krola Zygmunta, Krolowa Węgierſka Izabella poſłała z tym poſelſtwem do Krola Ferdynanda, ktore było ſprawowano przy Ceſarzu bracie iego, że mu gotowa z ſtąpić z Siedmigrodzkiey ziemie, tym ſpoſobem, aby za to miała w Sląſku Xięſtwo Opolſkie, y Raciborſkie, y Głogowſkie. Ale to podanie nieſzło: bo Ferdynand odpowiedział, że te Xięſtwa w wielkiey pieniężney ſummie zawiedzione ſą, na ktore ſię trudno na ten czas zdobyć. Ale iednak aby ſię to dokonać mogło, żądał Krol Ferdynand áby Krolowá Izabella Poſły ſwe na bliſko przyſzły Seym Rzeſki przyſłała.

Poſeł na Seym Rzeſki.

Poſeł do Papieża.

Poſeł do Izabelle do Ferdynanda.

W mieſiącu Lipcu Turcy w Węgrzech kilka zamkow wzięli: á Ceſarz Turecki przyſłał do Ierżego Mnicha, napominaiąc go, aby ſię daley w rządy nie wdawał, áżeby około ſiebie dworu niemiał, iedno Mnichy aby ſię z nimi Bogu modlił: żeby tego pewien był, iż go Ceſarz od Nieprzyiacioł iego obroni. Do Slachty też ktorzy byli na Rokoſzu Dobroczyńſkim Mandat przynieſiono, aby ſług niechowali, áby z bronią niechodzili, iedno coby na dwie piędzi była, á przy tym roſkazuiąc, áby zamki Czycow, Fugaracz, y Kikiel, podano Woiewodzie Wołoſkiemu. Węgrzy widząc że ſię nie dobrze udali do Turka, wdzięczniey niżli pierwey ięli przyimować Poſły Ceſarſkie, y Krola Ferdynanda. Chłopi zaſię tego ſię byli ięli, że Pany ſwe łapali, á ná Budzyń noſili, gdzie ie tracono: abowiem chłopſtwo Turkowi rado, bo tam Panow niemaſz, iedno tylko ieden Pan.

Poſelſtwo Tureckie do Węgier.

W mieſiącu Sierpniu Sebeſtyan Branicki Herbu Korczak Biſkup Poznańſki umarł, Biſkupſtwo to dano Pawłowi Wolſkiemu Herbu Łabęć Kanclerzowi Koronnemu.

Tego roku ſtało ſię iednanie między Ceſarzem Karłem á Franciſzkiem Krolem Francuzkim, y koniec wſzyſtkim woynom Francuzkim.

Pokoy między Ceſarzem y Krolem Francuzkim.

Na ten czas było czworo zaćmienie iednego roku, słońca dwoie, mieſiąca także dwoie: co ſię przedtym nigdy nie trafiło, przeto Matematycy zdawna o tym roku powiedali, á piſali, iż fortunni to ludzie będą co te czaſy przetrwaią.

Czworo Zaćmienie.

Tegoż roku ſkoro po Seymie Piotrkow pogorzał, takież Warſzawa przy bytności Krolewſkiey gdzie wielką ſzkodę ludzie popadli przez ogień gwałtowny,

Roku 1545. Seym w Krakowie.

Na początku Roku 1545. na Trzy Krole złożon był Seym do Krakowa, na ktorym ſię nic nie poſtanowiło: rozwarły go fakcye przeciwne, ktorym

podołać

podołać niemogł Król Zygmunt przez ſtarość y choroby ſwe: wſzakże aby granice były iakotako opatrzone, czopowe z miaſt Królewſkich y Duchownych poſtanowiono, zkąd tyſiąc żołnierzow do Ruſi wyprawiono: acz niebyło od Tatar żadnego tego roku niebeſpieczeńſtwa.

Tegoż roku mieſiąca Czerwca Elżbieta Królowa Polſka żona Króla Zygmunta Auguſta umarła, z wielką żałością ludzi wſzech ſtanów. Umarł też y Piotr Gamrat Sulimczyk Arcybiſkup Gnieźnieńſki y Biſkup Krakowſki wrzodem, który żowią Carbunculus: pochowán w Krakow. Po nim na Arcybiſkupſtwo wſtąpił Mikołay Dzierzgowſki Herbu Iaſtrząb Biſkup Kuiawſki, á na Biſkupſtwo Krakowſkie Samuel Macieiowſki Herbu Ciołek Biſkup Płocki. Smierć Krolowey Helżbiety. Dzierzgowſki Arcybiſkup. Macieiowſki Biſkup Krakowſki.

Na końcu roku tegoż, był naznaczon drugi Seym w Krakowie na dzień S. Katarzyny, ná którym Poſłowie poſtulata niemałe podali, zwłaſzcza około złączenia Litwy, Mazowſzá, Pruſów, Zatorá, Oświecimia, o co iako y na pierwſzych Seymach, tak y na tamtym pilnie proſzono. Około appellacyi z Prus pod Xiążęciem iako pierwey, ták y na ten czas proſzono, áby były dopuſzczane do Króla: z czego ſię wyłamowáło Xiąże Pruſkie. Seym w Krak.

Potym Seymie naſi poczynili ſzkody pod Oczakowem Kupcom Tureckim, o co niemało trudności było z Turek: Kommiſſarze dla tego byli wyſłani dla inkwizycyi: náwet áż Greczynowi iednemu ſzkody z ſkarbu Krolewſkiego nagradzano. Krol ſzkody Turkom nagradza.

Lata 1546. Piotr Woiewoda Wołoſki umarł: á po nim ná Woiewodztwo Wołoſkie wſtąpił Eliaſz Syn iego, który do Krola Zygmunta Poſły ſwe poſłał, przymierze odnawiaiąc, y o ſprawiedliwość proſząc. Do Turek też z Polſki pierwey Staniſława Broniewſkiego Herbu Tarnawa, potym Mikołaia Cikowſkiego Herbu Radwan poſyłano. A iż też w Węgrzech Ierzy mnich Biſkup Waradzyń, który miał bydź wiernym opiekunem, Krolowey Izabelli, ſam iął krzywdę iey czynić, po zameczku, po dzierżáwie iey odeymuiąc, poſłano do niego z Polſki, napominaiąc go z tego: y zaraz tenże co był poſłan do Węgier (á był Andrzey Iakubowſki Herbu Topor) do Ceſarza Tureckiego o toż ieździł. Roku 1546. Eliaſz Woiewoda Wołoſki. Cikowſki Poſeł do Turek. Poſeł do Węgier.

Lata 1547. Zygmunt Król Polſki Seym walny w Piotrkowie przez liſty, iako ieſt obyczay, na S. Marcin położył: na którym poſtanowiwſzy R. P. ſprawy wſzelakie około práw, obrony, y innych rzeczy których potrzebuie R. P. wpádł w chorobę ciężką, zwłaſzcza że też iuż był ſtary: w którey na poły martwy będąc przywiezion na Saniach z Piotrkowa do Krákowá, mieſiąca Lutego, latá Pańſkiego 1548. gdzie przyiąwſzy Pańſkie świątości w święto chwalebne Wielkonocne Zmártwychwſtania Pańſkiego z świątem ſię rozdzielił, z wielką ſkruchą á pokorą, na zamku Krakowſkim, którego śmierć nietylko obywatele tey ziemie, ále y poſtronne ludzi zaſmuciła. Urody był to Pan kráſney y ſiły wielkiey, tak iż powrozy targał, podkowy łamał: niewiele rad mowił, ále z baczeniem: był trochę gniewliwy, ále iednak gniew umiał w ſobie táić: był trzeźwy, mierny: w czepcu z młodu chadzał, włoſy długo noſił, brodę poſtrzygał, lecie w wieńcu rożanym rád chadzał bez czapki: na wálkę nie był ſkwapliwy, przetoż od wielu poſtronnych Królów miał wielką przyiaźń: ná nieprzyiaciela ſię nieruſzył áż za wielką krzywdą, y przeto mu P. BOG dáwał ſzczęście. Miał wieku ſwego lat 82. Był na Króleſtwie lat 41. A gdy umarł Rady Koronne po Króla młodego do Litwy wſkok poſłały: który do Krakowá przyiechał pierwſzego dnia Maia. Mátka y ze trzema córkámi ſmutnie go witáła: rzecz czynił Samuel Mácieiowſki Biſkup Krakowſki Kanclerz Koronny: ná ktorą imięniem Królewkim odpowiedał Podkanclerzy. W kilka dni potym liſty rozpiſac Król kazáł, czas pogrzebu naznáczaiąc ná dzień S. Roku 1547. Roku 1548. Smierć Krola Zygmunta. Pogrzeb Zygmuntow.

Iakuba: w wigilią którego zapaliło ſię ná ulicy pod zamkiem, gdzie Kościołek S. Idziego zgorzał, y wielkie niebeſpieczeńſtwo zamkowi y ciału umarłego Króla to było przynioſło: lecz ugaſzono ten ogien. Potym ten Pogrzeb był doſyć odpráwion uczciwie y ſłáwnie. Ciało pochowano na zamku w Kościele, w tey Kaplicy ktorą ſobie za żywotá zbudował. Trzydzieści mar było pod przykryciem rozmaitych farb złotogłowowych: á za marami ſzło także trzydzieści koni Krolewſkich, pod przykryciem kitaiek rozmaitey farby z herby Królewſkiemi. Po nich Chorążowie ziemſcy wſzyſcy iechali na koniech, káżdy z ſwoiey ziemie chorągwią w kiryſiech w żałobie, maiąc ná chorągwiach Herby rozmáite ziemſkie: á Nadworny wprzód z Orłem koronnym: ten ſiedział na białym koniu, á miecz goły nioſł, obróciwszy go ku ſobie przed marami, ná których ciało było Królewſkie, iechál Ian Tarło w zupełnym kiryſie, który Máxymilian Ceſarz Królowi dál, gdy byli ſpołu w Wiedniu, maiąc w ręku miecz goły, takież chłopiec z drzewem. Przed marami ſzli Poſłowie ziemſcy. Nieſiono też przed Marámi Królewſkie ſceptrá, nioſł miecz Zygmunt Wolſki Herbu Pułkozic, Iabłko Tęczyńſki Marſzałek Nadworny, Sceptrum Piotr Kmita z Wiſnicza Woiewoda y Staroſta Krakowſki, Koronę Ian z Tarnowa Kaſztelan Krak: Ciało za nimi nieſli Dworzanie, z wielkością świec lanych. Zá ciałem ſzedł Król miedzy Poſły Ceſarſkim y Królá Rzymſk: Ferdynanda: za nim ſzła Królowa Matka iego miedzy Xiążęty Pruſkim á Margrabicem, przyprowadzili ciało do Kaplice, y ſkładziono ſceptra na marach. Na ten czas Arcybiſkup Gnieźnieńſki miał Mſzą, ſłużyli mu Biſkupi wſzyſcy: po Ewangelii Biſkup Krakowſki Samuel Macieiowſki doſyć uczone y długie Kazánie uczynił o iego świętobliwym żywocie. A gdy Pacierz śpiewáno we mſzy Ian Tarło we zbroi, y Giermek który drzewo nioſł do Kościoła wiechali, obtykawſzy Hełm y zbroie świeczkami. Gdy śpiewano *Agnus DEI*, Panowie mianowani ſceptra abo ornámenta, który co noſił, na ołtarz znieſli, y tám ſpokłádáli: potym Król Auguſt hełm, Xiążę tarczą, Margrabic miecz, Cieſzyńſkie Xiąże drzewo, przed wielkim Ołtarzem o ziemię uderzyli, y drzewo złamáli, w ten czas też kiryśnik z konia ſpadł przy marach, Kánclerz y Podkanclerzy pieczęci Króla umarłego potłukli, á inſze im na to mieyſce dano od Króla młodego. Po wykonaniu tych ſpráw wyſzli z Kościoła. Tamże orácyą czynił Samuel Macieiowſki Biſkup Krákowſki, po Polſku: piſał potym y drugą Staniſław orzechowſki, y Kromer po łacinie.

Na zaiutrz w Piątek obchody w mieście czynili wſzyſcy w Kościele ze wſzyſtkiemi Proceſſyami, położywſzy ſceptra Krolewſkię na marach. Naprzód u wſzech Swiętych, gdzie miał mſzą Biſkup Kamieniecki: więc u Swiętego Franciſzka, gdzie Biſkup Chełmski: potym u S. Anny, gdzie Biskup Przemyski: potym u S. Szczepana: gdzie Biskup Płocki: potym u P. Maryi, gdzie Biskup Poznański: aż na oſtatek u S. Troyce, gdzie X. Suffragan. W Niedziele też Mieſzczanie Krak: u P. Maryi w Rynku znowu ſwoie obchody czynili, doſyć żałobliwe y nabożne, przy Mſzy, w którey Biskup Przemyski P. Bogu ſłużył.

Potym wſzyſtkim trafiło ſię, że był bankiet na zamku we śrzodę, przy ktorym pierwſzykroć mięſo na ſtole Krolewſk: w ten dzień było widziane: czym ſię ludzie obrażać ięli: ale Król omawiał ſię, iż tak bydź muſiało dla Niemców.

Po tym Królu wſzyſtka Korona prawie w żałobie przez cały rok chodziła, y nawet ſromota to była, z domu na ulice bez czarney ſukni y proſtemu człeku wyniść. W ten czas na Pannach nie uyrzał áni wieńca, ani grania y muzyki uſłyſzał: bieſiady, tańcow, przez cały rok nie było.

ZYGMUNT

ZYGMUNT AUGUST,

Krol Polski.

POgrzeb Króla Zygmunta oyca fwego Zygmunt Auguft odprawiwfzy, Seym dla fpraw R. P. do Piortkowa na Swięty Łukafz złożył: acz fię potym przewlokł do pierwfzego dnia Stycznia roku 1549. Na Seymie według obyczaiu witania Królów, Ian Sirákowski Herbu Ogończyk, co był potym Woiewodą Łęczyckim, od Pofłów rzecz piękną czynił, przypominaiąc Krolowi przodki iego Iagiełowfkiey Familii, dlaczego ie Królmi Polfkiemi obierano, y iego pięknie napominaiąc, áby w ich ftrzemioná ftąpał, á tę R. P. miłowáł, y iey wolności pomnażáł, która mu z miłości tey, którą miała przeciw oycu iego Zygmuntowi, Korónę w młodych leciech ná głowę iego dobrowolnie y chętliwie włożyłá. Na wfzyftko odpowiedział od Królá Macieiowfki wedle potrzeby. Po przywitaniu, gdy Król propofycyą Kanclerzowi czynić kazał, Pofłowie powiedzieli, że fię w żadną rzecz wdawáć niechcą, ážby ftan Królewfki ták był opatrzon, iako przyftoi: y przytoczyli záraz Barbarę Radziwiłownę, co pierwey była zá Gáftołtem: którey acz wyznawáli bydź zacną Familią, wfzákże, iż ią Król wziął fobie za żonę bez wiadomości Rad fwoich, tedy żoną mu bydź niemoże. Czego gdy fię kilkakroć Pofłowie oftrze upomináli, zwłáfzcza przez Piotrá Boratyńfkiego Herbu Korczák, nakoniec z upadániem ná kólaná do nóg Królowi profili: Król poruszony pokorną prośbą poddánych fwych, wftáł, y czapkę zdiąwfzy żądáł áby máło cierpliwi byli, ażby fię w tey mierze rozmyślić mógł: tákże gdy fię rozmyślił, w Radzie pofłom fam przez fię odpowiedziáł: Iż R.P. nád zdrowie fwe przekłada: ále iż zdrowie R. P. ná wierze Królewfkiey należy, iako wy macie fobie o wierze mey obiecowáć ku R. P. iefli ią małżonce fwoiey złamię? iako wám wierny będę, gdy żenie włafney niewierny? owá tym po długiey mowie záwárł, że żony tey zániecháć niechcę, by też na nacięższą przyść miało, co ufłyfzawfzy Pofłowie żałośnie zaraz z Rady odefzli. Mikołay Dzierzgowfki Iaftrzębiec, gdy mu kázáno wotowáć, niepochwálił odpowiedzi Królewfkiey, powiedaiąc, że niema ták fobie Król poczynáć w wolnym Króleftwie: y tego dołożył, że iefliby fię oglądáł ná grzech opuścić żonę, weźmiemy ná fię wfzyfcy ten grzech, y rozdzielimy go miedzy fię dla R. P. Ian Dziadufki Ielitczyk Bifkup Przemyfki, wtąż zá nim wielka część Rády do rozwodu wiedli, iáko Piotr Kmitá Krákowfki, Ian Tęczyńfki Sendomirfki, Márcin Zborowfki Kalifki, Mikołay z Brzudzewá Łęczycki, Raphál Lefzczyńfki Brzefki Woiewodowie, także Andrzey Kafztel: Poznáńfki y Generál Starofta Wielkopolfki. Z drugiey ftrony był Samuel Macieiowfki Bifkup Krákowfki, który to ukazowáł, że niewidzi tego iakoby fię to rozftáć mogło, co fię iuż ráz ftało, y P. Bogu popzyfięgło á też na tym Koronie máło bydź powiedáł, by tylko Król fpráwiedliwość czynił, á nas bronił, za nim pofzli drudzy Bifkupi, Andrzey Zebrzydowfki Kuiawfki, Ian Droiowfki Herbu Korczak Chełmfki, Lenard Kamieniecki, y Ian Tarnowfki Kafztelán Krakowfki, Potym gdy áni ofobná fchadzka Pofłow z Pany, áni Andrzeia z Gorki Káfztelana Poznańfk: rzecz wielka y nafadzona do Króla uczyniona, áni Kmity Woiewody Krakowfkiego dokuczania Królá od żony odwieść mogły, wielkie ono ufiłowanie przefiláć fię poczęło. Co gdy Pofłowie widzieli, że iuż Królowi żony odiąć niemogli, z infzey go ftrony dobywáć poczęli, to ieft, chcąc to mieć po nim, áby nie fwym imięniem, ále R.P. wfzyftko

Seym w Piotrkowic.

Roku 1549.

Barbára Krolowa.

wſzyſtko ſię ſpráwowáł, gdy ieſzcze kondycyom niedoſyć uczynił, to ieſt áżby Litwę, Pruſy, Zator, do Polſki przyłączył, pierwey żonę odeymowano, á teráz Koronę. Lecz Ian Tarnowſki Káſztelan Krakowſki przeciwko temu rzecz baczną uczynił: ale gdy iey Kmita niecierpiał, y prawie oſtrze á gorąco ſię dzierżeli ſwych ſentencyi, Król iako dekretem koniec kontrowerſyi czyniąc, á rzecz y wotum Tarnowſkiego za zdrową radę R. P. uznawſzy, rozkazał obwołać ſądy. Co gdy uſłyſzeli Panowie, co byli przeciwni y Poſłowie, precz odeſzli, y ták odiecháli. A Król na ten czas z Samuelem Macieiowſkim Biſkupem Krakowſkim, y Ianem Tarnowſkim Kaſztellanem Krakowſkim, ſądy pilnie y ſprawiedliwie odpráwowáł. A zaraz potym wſzyſtkę tę ſprawę do wſzyſtkiego Rycerſtwa Koronnego przez liſty ſwe rozpiſawſzy, y chęć ſwoię ku dobremu R.P. zaleciwſzy, tudzież te targania w R. P. y na ſtan ſwóy Królewſki, to o żonę, to o Iuryſdycyą nacieránia, priwacye ludzi chciwych przyczytáwſzy, ſerca y umyſły ludzkie ták pogłádził, że niedługo potym ináczey ſię mu rzeczy obrociły, potym iechał do Krakowa.

Krol ſądy odprawuie.

Krol Uniwerſały po Koronie rozſyła.

Tegoż czaſu trafiło ſię to w Krakowie, gdy ſłudzy Xiędzá Andrzeia Czarnkowſkiego w nocy prowádzili nierządnicę, Zacy od ſzkoły Wſzech Swiętych odbili im ią: oni wnet potym ſzkołę naſzli, y tám kilku zabili, á drugich poranili. Nazaiutrz na zamek Studenci y żacy wſzyſcy hurmem y z krzykiem przyſzli do Królá: ale iż tám przypuſzczeni nie byli, y owſzem od Urzędnikow napomnieni byli aby ſię skromnie y uczciwie zachowali, á Maieſtat Páński czcili: oni tym obrażeni precz poſzli, y ciała pobitych towarzyſzow na ſię wziąwſzy ná rynek przynieſli, y tám przez Woźnego Xiędza Czarnkowskiego powołać dali. Była to rzecz żałoſna bardzo, ták że o nieſzpornych godzinach pobite do grobu zaprowadzili. Potym do Rektora Mikołaia Szatka, y do Biskupa Macieiowskiego, iako obrońce y Podkanclerzego Akademii Krákowskiey poſzli, proſząc áby takiego mordu imo ſię nieopuſzczali, á oń u Króla mówili: czego ieſliby niechcieli uczynić, ábo komu w tey mierze chcieli folgowáć, tedy im nielża, iedno z Krakowskich ſzkół puſtki poczynić. Zá którym wrzáskiem poſpolitym, Król rozkazał ſtudentów wezwać przed ſię, y dopuścił im przed ſobą mówić, którzy skargę uczynili na Xiędza Czárnkowskiego, proſząc áby karan był. Xiądz Czárnkowski omawiał ſię, że tego zábicia niewinien, y świadki ſtáwiał, że w ten czas y w domu ſwym niebył, ále u iednego Xiędza wieczerzał, gdy ſię to ſtáło. Król iż Xiędza Czárnkowskiego iako Duchownego ſądzić nie mogł, Biskupowi Krákowskiemu inkwizycyą o to uczynić zlecił: do którey inkwizycyi ſtudenci przyść niechcieli: wſzakże Biſkup Krákowſki wezwáwſzy Burmiſtrzá y innych ludzi, wſzelkię pytánie czynił: z powieści ludzkiey, pod przyſięgą, naydowáł ſię Xiądz Czárnkowski bez winy, ále ſłudzy iego winnymi ſię pokázáli, czego ſtudenci niechcąc przyiąć, ięli ſię zbieráć z Krak: áby precz poſzli. P. Krákowski Ian Tárnowski do Kościoła S. Franciſzká ziechał, y tám Studentów wezwáwſzy chciał ie ubłágáć, y blisko iuz tego było: iednák oni z więkſzą furyą y zalem odſzedłſzy á ná drugi dzień ſię nágotowawſzy po ranu ſpiewáiąc, *Ite in orbem univerſum*, z płáczem ludzkim precz z Krakowá wſzyſcy do iednego wyſzli, ſzkoły, Kościoły, burſy, Collegia opuściwſzy: á potym ſię do domow ſwych wrociwszy do Niemieckich ſzkół Luterskich ſię wiele ich obróciło, do Prus, do Czech. Załoſny to był akt, y niebardzo pocieſzny Królowi, który za nimi poſyłał, żądáiac, rozkazuiąc, áby ſię wrócili: ále ſię ich bárdzo mało wrácało, y to nierychło.

Studenci poſzli z Krakowa

Tráfiło ſię y to było w Krákowie, że dziewka Matkę ſwą właſną zábiła, nieiaka Strzelimuſzanka: ktorá była o to kleſzczámi targáná, y potym w worze zaſzyta utopiona.

Tegoż

Tegoż czasu część zamku Krákowskiego zgorzáło, przeciwko Kościołowi Swiętego Stanisławá. Ogień na zamku Krakowskim.

Tegoż Roku Tatarowie na końcu miesiąca Wrześniá w Ruskich kraiach wielkie szkody czynili. Zołnierza niebyło: wszakże Bernat Pretwic, Ian Herburt, Alexander y Prokop Sieniawscy, ná zágony Tatarskie puszczali się: ále gdy wielkości ludzi wytrzymać niemogli, Tátárowie zámek Peremirkę oblegli, ná którym iako nieopatrzonym, á ludzi niemałymi ociążonym, gdy Wiśniowiecki Kniaź odźierżeć się nie mógł, poddał się y z żoną Tatarom. A gdy on z zámku wyszedł ostátek ludzi ięło się mężnie bronić Tátárom: ále Tátárowie podniatę uczyniwszy zámeczek spálili y ostatek pobráli. Od Peremirki gdy szli dáley w Ruś, Ian Tárnowski Kasztellan Krák: z Sendomirza z swemi ku Tarnopolu zaciągnął: z drugiey strony od Przęmyśla Piotr Kmita Woiewoda Krákowki był poszedł: ále gdy się dowiedział w Wiśni że iuż Tátárowie wstręt od Iana Tarnowskiego wziąwszy nazád poszli, też się wrócił. Tatarowie w Rusi.

Slachta widząc iż na Rzeczposp: ucisk y przygody zewsząd idą, á doma nierząd, niesłuchanie niepowolność, ięli się dopiero obaczać że to złe czynią: bo miedzy nimi byli niektórzy, co áni Królá przyznáwáli, áni sądów słucháć chcieli: którzy potym byli o to spozywáni. Wyprawili tedy do Królá Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Dzierzgowskiego, prosząc aby Seym złożył, do czego iż Króla trudnego Arcybiskup znalazł, (bo Król widząc ku sobie niechęć, tudzież praktyki rozmáite, Seymu niechciał) powiedział Królówi, iż go sam złożyć chce, ieśli ty Królu tego nieuczynisz. Na co mu Król powiedział, że to niebędzie, áby kto nad wolą moię Seym składać miał. Tak Arcybiskup odiechał, á Seymu też acz tym groził nie składał. Szlachta chce Seymu.

Roku Pańskiego 1550. Ian Tarnowski Kasztellan Krakowski Króla od przedsiewźięciá iego odwiodł, y przywiodł do tego gładce, przypominaiąc mu powinność iego Królewską, y miłość Oyczyzny, y powinną cierpliwość, że Seym na czwarty dzień Maia do Piotrkowa złożył. Na Seymikach powiatowych, które Seym uprzedzać zwykły, Slachta iuż się inaczey zachowała: żony zapomniano, tylko posłom rozkazano u Króla upominać się naprawy w Rzeczypospolitey. Na Seymie przy proprozycyi Królewskiey Senat z Królem expostulował: przez Arcybiskupa, o one uniwersały, któremi Król do Slachty Rady swoie podał, czego Król czynić niemiał, á ták áby drugim pismem to rozpisowanie pierwsze swe umiarkował: lecz Kasztellan Krakowski te uniwersały pochwalił, y powiedział że to było lekárstwo ná rozbieżałe animuszy ludzkie, y rany Rzeczypospolitey: gdzie tego zaniechawszy, przystąpili Posłowie do Artykułów na pierwszym Seymie podanych: ále iako y pierwey, ták y tám nic niezyskáli: przeto z radami się sami zawarli, y z nimi samemi, przeczby tak u Króla swą władzą zgubili, y Królowi wszystkiego dopuszczáli, rzecz sobie uczynili. Którym rady na wszystko odpowiedaiąc, radzili y żądali, áby sądów Królowi z mocy niebráli, á sprawiedliwości bez którey ludzie bydź niemogą niezatrudniali, Także sądów Królowi y Radom pozwoliwszy, do exekucyi praw Koronnych od Królow Albrychta y Alexandra áby się im dosyć działo przystąpili. Co gdy krzcić przyszło, napierwey na pieczęć Macieiowskiego Biskupa Krakowskiego, a na Starostwo Sendomirskie Kasztellana Krakowskiego uderzyli, chcąc áby on pieczęć, którey z ták wielkim Biskupstwem trzymáć niemoże, á ten Stárostwo, które nigdy do żywota dáne bydź niemiáło, puścił: á ten Macieiowski pieczęć puścił, á Kasztellan Krakowski Starostwo, chocia dziesięcioro takie zasłużył. Król widząc iż Posłowie ostro zaprzęgli w exekucyą, powiedział, iż nie po części ále wszystkie prawa poprzysiągł: á ták áby wszystkie exekucyą miały. Co gdy się okazowała rzecz bydź trudna y niepodobna, Roku 1550. Seym w Piotrkowie. Exekucya. Macieiowski. Tarnowski.

dobna, owszem ku zamieszaniu więcey, niźli ku popráwie, á zwłaszcza iż Posłowie widzieli że nie iedenby był chrámáć ná tym musiał, chcieli tylko od Albrychtowych y Alexandrowych Statutów począć: ále y tego niewiedząc iako y zkąd począć, także niemało rzeczy napoczynawszy wszystkiego zaniechali. A iż tego czasu Stanisław Orzechowski Oxyc Kanonik Przemyski Kapłanem będąc żonę umyślił był poiąć, y to od Biskupa Przemyskiego Iana Dziaduskiego na ten Seym był pozwán, y zaklęt, tedy tą ákcyą tego Seymu dokonywáli: Biskupi ganiąc mu to, á niektorzy z Swieckich Rad przy nim stoiąc, á gdy Posłowie z nim do Króla przyszli, y audyencyą mu uprosili, miedzy stronami do niemałey burdy y waśni było przyszło.

X. Orzechowski.

Po Seymie, który się nieskończony rozszedł, Król do Krákowa do Królowey wrócił się, gdzie go prowadzili y ci ktorzy iey pierwey przeciwni byli, á iako Biskupi tak świeckie Rády uczciwość iey czynili: co Królowi bardzo było ku myśli, toż Kmita, (który się niedawno przysięgał łaski przed nią nie podnosić) toż y inny wszyscy czynili: y sama Królowa Bona iako synową witáć ią posłała. Też y Mikołay Radziwił, brat iey stryieczny, ku takiemu poważeniu przyszedł, ze mu się wszyscy kłaniali, y łaski u niego zabiegali. Potym Król w Niepołomicach będąc, przyiechał tam Kmita y z żoną swą Królową witáć: gdzie wdzięcznym gościem był, á tym więcey iż żona iego Królowey Barbarze krwią powinna była: gdzie będąc Króla do siebie y Królową na Wisnicz na S. Bartłomiey prosił: co Król rád uczynił, y tam iechał: gdzie też był y Mikołay Radziwił. Czcił Króla przez trzy dni kosztownie, y udarował wszystkie, tak iż z dworu żaden niebył, któby był bez upominków odiechał. Ale iż Król naywięcey o to stał, iakoby Barbara Koronowana była, przeto Kmity náywięcey w tym używał, iakoby był do tego co nayrychley przyszedł: do czego Kmita wszelaką mu był drogą rád pomógł, ale iż o tym ná Seymie nic niebyło przełożono, tedy trudno było: iednak drogę tę do tego naleziono, áby Lenne Xiążęta ku hołdu były do Krakowa y z Radami Koronnemi obesłane: áby ták y Barbara przytym zieździe kórónowana bydź mogła. Y stało się tak, iż na dzień 13. miesiąca Listopada, do Krakowa się Rady Koronne ku temu hołdu ziechały, okrom Iana Tęczyńskiego Woiewody Sendomirskiego, y Andrzeia z Górki Kasztellana Poznańskiego: á tam Arcybiskup Gnieźnieński Mikołay Dzierzgowski Bárbarę żonę Królewską kórónował lecz bardzo chorą, która ku dobremu zdrowiu iuż nieprzychodząc niedługo potym umarła. Takze po koronacyi hołd Lennych Xiążąt Posłowie Krolowi na Maiestácie według obyczaiu czynili.

Krol w Krakowie.

Koronacya Barbary.

Na ten czas Król Mikołaia Oleśnickiego z Pińczowa, pozwał przed się, o wiarę: który iako człowiek młody z inszemi Towarzyszmi swoimi napadszy ná Francifzká Stankara Włocha, iego wiary się był nauczył, w Pińczowie Kościół zbudowány y nadany od Zbiszka Kardynała przodka swego odmienił, y mnichy z niego wygnał. Przyiechał Oleśnicki z Przyiacioły. A iż Biskup Krakowski Samuel Macieiowski na ten czas iuż był umarł, Biskupstwa Administrator Ian Przerębski zasiadł na sądzie: ále iż strona przyiechawszy gromadą nie była powolna Biskupiey władzy, z drugiemi Biskupy tę rzecz Królowi odniosł, iako Oleśnicki niebardzo uczcił sądu Biskupiego. Andrzey Zebrzydowski Biskup na ten czas Kuiawski wielką żałobę położył, prosząc Króla aby niedopuszczał wiary Swiętey Chrześciańskiey, którą dawno Polska przyięła, nowymi sektami gwałcić: ázeby poyrzał na Niemiecką ziemie, która dokąd w iedności wiary Chrześciańskiey Rzymskiey trwała, żadney domowey woyny nieuznała: ále zgwałciwszy ią y odrzuciwszy, iuż się tak pomieszáła, że tam iuż Slachcica chłop niesłucha, Slachcic Xiążęcia, Xiąże Cesarza: owa tak to Pan

Oleśnicki Pozwan.

Andrzey Zebrzydowski Biskup Kuiawski.

Bog

Bóg ſprawuie, że Krolewſka władza z Kapłańſkiey idzie, á nigdziey ſię świecka moc nieodzierży, gdźie Duchowna ſzwankować pocznie. Napomniał tedy Króla, áby w tey mierze ſię dobrze poczuwał, á złym początkom wczas zabiegał. Stał przy Zebrzydowſkim wſzyſtek Senat, gdy wyliczał iako złupiony Kośćiół, iako Xięża wygnani, iako cudzych zbiegów obrońcą ſię ſtał Oleſnicki, iako ieſt powodem inſzym wſzyſtkim ludziom do wzgardy praw y przełożeńſtwa. Gdy domówił, uczynił obmowę od Oleśnickiego Mikoł: Rey z Naglewic Oxyc, Poeta przyrodzony Polſki: ten iako był Dworzanin, ná mnichy winę złożył, że oni przez zły żywot ſwóy ztamtąd pouciekali. Gdy kazano wyſtąpić, á Rádom wotowáć, Ian Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki oſtrą rzecz, uczynił, ku temuż końcu iako Zebrzydowſki: ieſzcze tego dokładaiąc, iako to ſrodze prawem opatrzono ieſt, áby ziazdy żádne okrom rozkazu Królewſkiego nie były. Tu młodzi ludzie zieżdżaią ſię, ſpiſuią ſię, nowe rzeczy tworzą, ſtarych dobrych obyczáiow odſtępuią, ſwego przełożeńſtwa, ſwych Biſkupow nieſłuchaią. Kárać ſię maſz Królu poſtronnymi przykłady. Wiary przeciw Królowi pobożeńſtwo ku Bogu fundamentem ieſt: niechowa iey Królowi, kto ią Pánu Bogu złamie. Tego przeſtrzegał mądry oćiec twóy, tego y ty maſz ſtrzedz, y temu początkowi ták oſtrze zabieżeć, iakoby ſię to daley nieſzerzyło, taka y Kmity Woiewody Krákowſkiego, taka y inſzych wſzyſtkich ſentencya była. Walenty Dębieńſki Herbu Rawic, na ten czas Biecki Káſztelán, który potym był Podſkarb: Koronnym, potym Kánclerzem, á potym Kaſztellanem Krákowſkim, miarkował oſtrą innych ſentencyą, y proſił áby Król nieſkwápiał ſię na człowieká ták zacney Fámilii, który ſię tylko młodością unoſił. Król tedy iako był z przyrodzenia łaſkawy, łaſkawy dekret czyniąc, przez Iana Tarnowſkiego Kaſztellana Krakowſkiego kazał powiedzieć Oleśnickiemu iakie káranie zaſłużył gdyby ſię Król według oſtrości pawa które iemu czytano zachowáć chciał: ále na ten czas tego miłościwie przegląda: tym iednak ſpoſobem, áby ſię tego na potym nieważył, á Stankara precz od ſiebie oddalił. przydano y to, że ktoby ſię tego na potym ważył, bądź męſzczyzna bądź biała płeć, że Król wedle Statutu Staroſtom káráć te rozkaże. Oleśnicki uczynił co rozkazono, y Stankará odprawił. który iuż mieyſca w Polſzcze niemaiąc, do Krolewca ſię udał: ále y tam trafił na człowieka inſzey ſekty Oſiandra, który był u Xiążęcia w wielkiey łaſce, á tak niemogąc mu wytrzymáć muſiał zaſię ztamtąd wypadáć. Po Stankárże nieucichły te początki, bo Xiądz Marcin Krowicki, który był u Kmity Woiewody Krakowſkiego Piſarzem dochodow, żonę poiął w Zurowicach we wſi Stániſława Orzechowſkiego Magdálenę Pobidzyńſką, z którą uciekaiąc przed Biſkupem Krakowſkim na Pinczow ſię udał.

Po śmierci Macieiowſkiego Król Biſkupſtwo Krakowſkie Andrzeiowi Zebrzydowſkiemu, á wielką pieczęć Ianowi Ocieſkiemu Iaſtrzębcowi człowiekowi Fámilii rowney, ále godności y wymowy wielkiey, y który niemało Tureckich, Włoſkich, y Niemieckich, Legácyi odprawił, á Ianowi Przerębſkiemu małą pieczęć dał.

Roku Pańſkiego 1551. Bárbárá Królowa umárła w Krákowie dnia 6. mieſiąca Kwietnia, rozumieli niektorzy że była ſtruta przez iednego Włocha Doktorá. Prowadził Król iey ciało z wielkim żálem do Wilna: y támże ią pochowáł na zamku w kaplicy wedle pierwſzey Małżonki ſwey Elżbiety, pogrzeb iey znamienity ſprawiwſzy.

Gdy Król w Litwie mieſzkał, w Polſzcze Xiądz Staniſław Orzechowſki Herbu Oxyc żonę poiął Magdalenę Chełmſką. O co gdy go nieprzeſtáwał gromić Ian Dziaduſki Biſkup Przemyſki, wielkie miedzy ludźmi na ſtán Duchowny

Rey.

Ian Tarnowſki.

Walenty Debieńſki.

Stankar.

Krowicki.

Zebrzydowſki Biſkup Krakowſki.
Ian Ocieſki Kanclerz.

Roku 1551 Barbara umarła.

X. Orzechowſki ſię ożenił.

chowny nawáłnośći powftáły, bo iuż zatym káżdy Xiądz dla bezżeńftwa iáko zá bezzakonnego był udawan y rozumian, Przetoż Gnieźnieńſki Arcybiſkup Dzierzgowſki Synod do Piotrkowa złożył: ná którym wyſzła Confeſſia ábo wyznanie wiary Chrześciáńſkiey, pod tytułem Arcybiſkupim napiſana, przez Staniſława Hoſiuſza Kárdynáłá, człowieka uczonego. Tamże Orzechowſki iako Xiądz ſwemu Biſkupowi niepoſłuſzny był za Heretyka deklarowány, y tak Królowi podany. Tákże potym Synodzie Biſkup Przemyſki Staniſława Stadnickiego z Dubiecka o Wiarę pozwał, y zaklął: Biſkup Krakowſki Konrada Krupkę: Arcybiſkup Gnieźnień: Laſockiego, Chryſtofa y Iak: Oſtroroga.

Synod w Piotrkowie. *Hoſius.*

Tegoż roku Eliaſz Woiewoda Wołoſki Piotra Woiewody ſyn, odſtąpiwſzy wiary Pana Chryſtuſowey, do Machometa przyſtał, y do Ceſarza Tureckiego do Konſtantynopola iechawſzy doſtał urzędu nieiakiego: na którym áby godność ſwą pokazał, ſpoliwſzy ſię z Tatary, y máiąc wodza dróg wiadomego imieniem Mormura, Bracław ubieżał, y pobiwſzy ludzi celnieyſze, miaſto do gruntu ſpalił, Acz miaſto zaſię pobudowało ſię, ále w ludziech Rycerſkich, których tám wiele poginęło, wielką ſzkodę Koróna podięła. Tatarowie z wielkim łupem odeſzli: y pewnieby byli powtorzyli, y dáley w Koronne páńſtwa poſzli, ále temu zabieżał Spytek Iordan z Zakliczyna Podſkarbi Koronny, bo zarazem Kaſztellanowi Krakowſk: pieniędzy poſłał, który wſkok żołnierze za pieniądze zebrawſzy, na granicy pogotowiu był. Król też dla na potym lepſzey obrony W. X. Litewſkiemu Seym złożył w Wilnie o S. Michale: na który Seym przyiechali Poſłowie z Korony, námawiaiąc Króla, áby Litwę wiódł do unii dla tym łatwieyſzey obrony przeciw Tatarom, y nieprzyiacielowi każdemu: wſzakże tam na ten czas na to niedáła ſię námowić żadną miarą Litwa. Pobor tylko Krolowi na trzy lata na obronę pozwoliła, od włoki po piąci groſzy. Potym Eliaſza Bóg ſkarał iakoś prętko: ábowiem gdy Soliman wątpił o iego wierze Machomeckiey, tak go zatracił że o nim żadney wiadomości niebyło. Na ten czas była wielka drogość y głód w Polſzcze, y w Litwie, tak iż w Krakowie korzec żyta był po trzy złote.

Eliaſz ſię poturczył. *Bracław ſpalon* *Spytek Iordan.* *Seym w Wilnie.* *Drogość w Polſzcze.*

Tego roku Andrzey z Górki Kaſztelan Poznańſki Staroſta Wielkopolſki, trzech ſynów zoſtawiwſzy, Łukaſza, Andrzeia: Staniſława, w Poznaniu mieſiąca Paździérnika umárł: po którym Kaſztellanią Król dał Piotrowi Karnkowſkiemu, á Generalitwo Ianuſzowi Kośćieleckiemu potym Woiewodzie Sieradzkiemu.

Andrzey z Gorki umarł

Tego roku w Węgrzech Ierzy Kinſtard Podſkarbi Węgierſki Biſkup Waradzińſki z mnicha, w takiey łaſce od Króla Ianuſza odumarły, ze go opiekunem Królowey Izabelle żony ſwey y Ianuſza Zygmunta ſyna ſwego uczynił, gdy do tego rzeczy przywiodł, że y Budzyń do Turka ſtracił, y Koſzyce do Ferdynanda, y oſtatek do obudwu, ſam na oſtatek marnie zginął: ábowiem z rozkazania Ferdynanda od Iana Baptyſty Gaſtalda zabity ieſt. Zaczym Królowa Izabella muſiała traktować z Ferdynandem.

Kinſtart zabit.

Roku Páńſkiego 1552. był Seym w Piotrkowie na pierwſzy dzień mieſiąca Lutego, na który Król z Litwy przyiechał. Tam dopiero na tym Seymie przy Mſzy o Duchu Swiętym (od którey ſię zawżdy chwalebnie Seym w Polſzcze zaczyna) przy podnoſzeniu Ciała Páńſkiego, nalezli ſię niektórzy przed oczyma Królewſkiemi, co czapek niezdeymuiąc ſtali, áni klękać chcieli. Więc pierwey mięſo we ſrodę dano, potym Xiądz żonę poiął, á teraz iuż świątości nieczczono. Po propoſycyi Krolewſkiey, około obrony Poſłowie odpowiedzieli, że o żadney obronie y o żadnym poſtronnym nieprzyiacielu mowić niechcą, aż domowego prożni będą, domowym nieprzyiacielem nazwali Xiężą. Od Poſłow był Rafał Leſzczyńſki Herbu Wieniawa, który u ludzi miał credit wielki,

Roku 1552. Seym w Piotrkowie. *Raphał Leſzczyńſki.*

wielki, bo na przeszłym Seymie Woiewodztwo Brzeſkie dobrowolnie był ſpuścił. Proſili tedy Posłowie Króla, áby ich Xięża nieſądzili z ſtrony odſzczepieńſtwa, y aby Król tey władzy z ręku ſwych niepuſzczał, áni ſię nią z nikim dzielił powiedaiąc że idzie o wolność poſpolitą, idzie o władzą Krolewſką a. by nikt inny Slachcica Polkiego o cześć y gardło, maiętność, nie ſądził tylko ſam Król. Także nazwano było Biſkupy na ten czas Hipokrytami y wilki drapieżnymi: czego ieſzcze nigdy w Polſzcze niebyło ſłychać. Na co gdy ſię zdumieli Biſkupi y zamilczeli, Król Posłom kazał o czym innym mowić: Potym że Andrzey Zebrzydowſki Biſkup Krakowſki milczenie ſobie u Króla y Rad otrzymawſzy, długimi y wywodnemi ſłowy pokazał, że to iuż one czaſy przyſzły, o których Swięty Paweł powiedział: że dla złości ludzkich, miała wiara przyść ku obelżeniu: która gdy ſię iuż rozſypować poczyná, iuż tez y wſzyſtkie rzeczy ludzkie walić ſię muſzą. Ale iednak ieſli dla złey Xięży rzeczy Boſkie powagę ſwą tracić maią, iako ſię też rzeczy świeckie odzierżą dla złych Królow? Bowiem Pan Bóg nad ludźmi niepoſtanowił Bogów, ále też ludzi: tákże tedy y Xięźá y Królowie krewkości podlegli ſą, iż ludźmi ſą. Acz tego niewidziemy, preczby w Polſzcze Xięża między innemi ludźmi nagorſzemi bydź mieli: bo ieſli na urodzenie weyrzyſz, rowni ſą drugim: ieſli ná żywot ábo na obyczaie, tedy y w tym tak ſię ſprawuią, iako inſi nad nie lepſzemi ſię pokazać niemogą: ieſli o naukę idzie, tedy ich to własna rzecz wiedzieć co im potrzeba umieć á co niepotrzeba, w czym wſzyſtkim nie trzeba ſię im ſprawiac przed niczyim innym ſądem, gdyż oni ſą od Pana Boga inſzych ſądzić poſtanowieni, (ale ſię tu niekładzie oracya ta iego wſzyſtka, dla przedłużenia.) Na oſtatek tym zawiązał, że M. Krolu ſłyſzałeś ſkargę, ſłyſzałeś :iako te Sędzie uczczono, iako y ciebie ſamego, ktorego władza naſzą władzą ſtoi: nie czczą Biſkupow, nie czczą Senatorow: o Kościoł nic, ſtoi Kościoł Swięty ná opoce ktoremu nikt nieuczyni żadnego gwałtu, o cię Królu idzie ſamego, bliſko tego że y tobie ſamemu nie przepuſzczą, ktorzy ſię na te targnęli przez ktorych ręce P. Bog y R. P. na głowę twą koronę włożyła. Wieſz co ſię w Niemcech dzieie, iako ſię ta ſwawola áż o Ceſarſki Maieſtat oparła: iuż też tego y u nas początki widziemy. Krzywda Boża y Kościoła iego świętego, krzywda twoia. Wolności ſię ludziom chce: co to za wolność, nieſłuchać Biſkupa, nieſłuchać Krola? Bo wziąć ſąd około odſczepieńſtwa Biſkupowi, á dáć go Krolowi, co innego ieſt, iedno ſám ſwoy ſąd zgubić, á Xiężego nieodzierżeć? czyli z ciebie uczynić chcą onego Krola, ktorego Bog y z ofiarą iego odrzucił, y trądem zaraził? nie twoia to rzecz uznawać miedzy trądem á nietrądem, ale Kapłańſka, ktora gdy wcale będzie, y twoy Maieſtat cały zoſtanie; władnąc będzieſz, fortunny będzieſz, Bog przy tobię będzie. Była Zebrzydowſkiego rzecz y beſpieczna y uczona, y taka że iuż po niey niebyło co pocieſywać: przetoż inni wſzyſcy na iego votum pozwalali, oprocz tych co ie iuryſdykcia Xiężey mierziała, y przetoż na nie iako mogli naybarziey nacierali. Także Krol widząc wielkie z obudwu ſtron uięcie ſię za ſwoie zdania, á na obie ſtronie ſię oględuiąc, chcąc oboiey ſtronie dogodzić, do kilku niedziel zwłaczał, kuſząc iednania y porownania miedzy ſtronami: ale gdy to bydź niemogło, przyſtąpił potym do dekretu, ktory kazał ferować Kanclerzowi Ocieſkiemu: że według rozumienia ſwego, y dawnych ſpraw Koronnych, inaczey widzieć tego niemoże, iedno iż ſąd około odſzczepieńſtwa właśnie Xiędzom Biſkupom należy. Po ktorym dekrecie Posłowie umilknęli, zdumiawſzy ſię, á potym do X: Biſkupow do dworu Arcybiſkupiego przyſzli, przez Piótra Boratyńſkiego, proſząc áby ſię ządzierżeli z exekucyą dekretu Krolewſkiego, á małą cierpliwość mieli, aby ſię mogli około zgody porozumieć, Duchowni uſłyſzawſzy proźbę Po-

Spor o Iuryſdykcyą Duchownych.

Rzecz Zebrzydowſkiego w Radzie.

Dekret Kieſkiego.

ſłow, cáły rok ſami dobrowolnie Iuryſdykcyą ſwą zawieſili, niechcąc iey używáć przeciwko żadnemu Szlachcicowi przez on rok, áżby ſami drogę do tego podali, iakoby ſię w tey mierze Canonow á praw Koronnych nieodſtępowało. Czego acz Xiężá pozwolili dobrym umyſlem, y zdało ſię że to miało bydź ſluſznie za wdźięczne od ludzi przyięto: wſzakże po Seymie więtſzemi ſię waśniami przyiechawſzy do domow ſwych świeccy przeciw Duchownym zaiątrzali. A Seym poborem zawarto, nic innego nie ſprawiwſzy. Támże na tym Seymie, za przyczyną Panow Rad niektorych y Poſłow, iuż był ſobie przeiednał Orzechowſki ſwego naprzod Biſkupa Przemyſkiego, więc Arcybiſkupa: korzy mu tę winę odpuściwſzy, ſprawę tę iego wſzyſtkę około ożenienia Papieżowi wcale zachowali. Zaczym iuż z Xiężą w radzie weſpołek bywał y z nimi weſpołek radził około zadzierżenia iuryſdykcyi duchówney, którey naruſzenia nikt inſzy więtſzą przyczyną nie był iedno on ſam naprzod.

Izabella w Polſzcze.

Po Seymie Krolowa Węgierſka, Izabella, Króleſtwo przez traktaty Królowi Ferdynandowi podawſzy, z Węgier wyiechała, y do Krak: mieſiąca Lutego z ſynem Ianem Zygmuntem, Królewicem przyiechała. A gdy Opolſkie prowenty ktore miała od Ferdynanda małe były przez iey ſtan, Krol Zygmunt Auguſt oney iako ſieſtrze maiąc litość nad nią Sanok w Ruſi, Krzepice w Krakowſkiey ziemi dał, á Krolowa Bona Wieluń, ukazała też fortuna moc ſwą nad tą Panią, która z wielkiey Krolowey ku temu przyſzła ucifkowi, y niedoſtatkowi: Stańczyką błazna była przypowieść o tym ściu iey za mąż, Aby Krol zbudował iey dom wczas w Krak: żeby miała gdzie mieſzkać przyiechawſzy z Węgier, iakoż niedługo tego tam Páńſtwa było, Powiedaią gdy według umowy Krola Izabella Ianowi Baptyście woyſka Ferdynandowego Hetmanowi w Koſzycach oddáwała Koronę złotą, z wierzchu Korony krzyżyk wypadł, y tak ſię záwieruſzył że go naleść niemożono: y ták Koronę bez krzyżyka do Ferdynanda zanieſiono: ktory krzyżyk dziecie małe Krolewiczek nalazło, y igraiąc z nim do Matki ſmutney na pokoy weſzło, pytaiąc preczby ſię tak bardzo ſmuciła? Na co mu Matka odpowiedziała: A zasz ſię nie mamy o co troſkać moy miły Synu, żem tobie nędznemu Krolowi, y ſobie nędzney ſtraciwſzy wſzyſtko, Korony nawet złotey zachować niemogła. Rzekło dziecie niefraſuy ſię Matko, mamy tey Korony ieſzcze ſztukę: á włożywſzy rękę w zanadra, wyiął krzyżyk złoty, mowiąc, ieſzcze niemamy wątpić, że do tego krzyżyka y drugie ſztuki wrocić ſię mogą.

Alexander Woiewoda Wołoſki.

Tegoż Roku Alexander na Woiewodztwo Wołoſkie był wſadzon: od Mikołaia Sieniawſkiego z domu Leliwa Wiewody Ruſkiego Hetmana Koronnego, Stephana wypędziwſzy: ktory tak ſłychać było, że ſię iuż miał był poturczyć, a z Wołoch Ceſarzowi Tureckiemu uſtąpić: za ktore Ceſarz Turecki miał mu inną krainę za morzem dać, czemu gdzieby był wczas Hetman niezabieżał, iużby było w Wołoſzech Turkow pełno. Prowadził go na to páńſtwo Paweł Secygniowſki Ielitczyk, z roſkazania Hetmańſkiego.

Ną tenże Seym Piotrkowſki Biſkup Wrocławſki Promnic przyiechał od Ceſarza Ferdynanda do Krola, proſząc aby ſię mogli ſami z ſobą oblicznie widzieć y ziechać do Wrocławia, w rzeczy około rożnic w granicach od Polſki y Sląſka, ále było coś inſzego w tym. Stał ten Seym aż do Wielkieynocy.

Krol do Gdańſka iedzie.

Seymu dokonawſzy Krol do Gdáńſka ſię iął gotować, wiedząc to że nowe z Niemiec praktyki tam ſię wznawiać poczęły, áże ſię zawadzało potroſze niezgody między poſpolſtwem á Radą: na ktorą drogę wziął z ſobą niektore z Rad Koronnych: y iechał ku Gdańſku w puł mieſiąca Czerwca: ku miaſtu gdy przyieżdżał, onego przed miaſtem z pocztem mieyſkim iezdnym y pieſzym, ozdobnie y uczciwie, z oddaniem kluczy mieyſkich, iako Krola y Pana ſwego

go Rada mieyſka przyięła: ktore on zaſie Radzie oddał. Krol w domu Iana Werdy ſtał, człowieka na ten czas we Gdańſku naznacznieyſzego y nabogatſzego. Do Gdańſka ku Krolowi przyiechali Albrycht Margrabia Brandeburſki Xiąże Pruſkie, y Barnim Xiąże Pomorſkie, dla ſpraw ſwoich, y chcąc mu iako Panu y powinnemu ſwemu poczciwość wyrządzać: iakoż to pokazowali co przyſtało. A gdy tam Krol czas nieiaki zmieſzkał, zwada ſię od małych pachołąt dworſkich, á łoźnych ludzi Gdańſkich źaczęła: do ktorey gdy ſię y ſtarzy kupić poczęli, zamieſzanie ſię wielkie ſtało, y ku takiey bitwie przyſzło, że to ledwie Marſzałek y inſze Rady Koronne, ktore z Krolem we Gdańſku były, y Radą mieyſką we ſpołek uſkromili. Rannych wiele, á zabitych kilka poległo, tuż pod okny Krolewſkimi. Miał tam był Krol wolą roſtyrki mieyſkie y nierządy, przykładem oyca ſwego, poſkromić, y winnieyſze pokarać: ale taka była powieść miedzy ludźmi, że temu Gdańſzczanie u niektorych Panow przez upominki zabieżeli. Odprawiwſzy Krol mieyſkie ſprawy iako czas nioſł, ku Litwie na Krolewiec iechał: gdzie go Albrycht Margrabia Xiąże Pruſkie hoynie przez cały tydzień czeſtował. Acz tę dobrą myſl ieden żałoſny przypadek rozerwał: abowiem gdy Krol był na przeiazdce w polu z Xiążęciem, y z wielą Panow, y dworem ſwoim, y z Pruſką Slachtą, ſtrzelbę ku ozdobie Feſtow onych wypuſzczono: á gdy z mozdzerza ſtrzelić chciał Puſzkarz ku gorze, kula ſię prawie ku Krolowi obrociła, y tuż podle Krola pacholę Krolewſkie Kniazia Wiſniowieckiego, ktory nioſł ſzefelin przy Krolu, roztrąciła aż ſzata ná Krolu mozgiem pacholęcia onego ſpluſkana była. Z czego Xiąże Pruſkie żałoſny był, obawiaiąc ſię aby w iakim złym mniemaniu nie był: ale go Krol ſam cieſzył, y żadney obrazy niepokazał.

Tumult Gdańſki.

Wiśniowiecki zabit.

Wyiechał potym Krol z Krolewca, y iechał na Zmodź do Wilna, gdzie ułożył z Pany na czwarty rok Pobor na wſzyſtkę Slachtę z każdego konia (wiele ich ktory był powinien na woynę ſtawić) po kopie Litewſkiey: o czym Slachta mało wiedziała, á wſzakże przed ſię muſiała dawać kiedy ią grabiono. A ten pobor do ſkarbu á nie do Poborców oddawano.

Pobor w Litwie.

Tegoż roku był głod w Polſzcze, y mor.

Głod y mor w Polſzcze.

Krol Zygmunt Auguſt będąc wdowcem ieſzcze młodym, dla małżeńſtwa nowego Poſły do Rakus wyprawił, Roku Pańſkiego 1553. Mikołaia Radziwiła Xiąże na Nieświeżu y Olice Woiewodę Wileńſkiego y Marcina Kromera na ten czas Sekretarza, y Iana Przerębſkiego Podkanclerzego, ktory potym był Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim: przez ktore Poſły Krolowi za żonę była zmowiona Katarzyna Corka Krola Ferdynanda Rzymſkiego wdowa, ktora była pierwey za Franciſzkiem Gonzagą Xiążęciem Mantuańſkim: lecz z nim nie mieſzkała tylko ſześć niedziel, bo utonął na iezierze. Ta że była Sioſtrą rodzoną Elżbiety Krolowey ktora za Zygmuntem Auguſtem piewey była, małżeńſtwa tego ludzie niechwalili. Iakoż że było niezwyczayne, przetoż od oboiey ſtrony do Papieża ſłano, áby do takiego małżeńſtwa pozwolił. Także to Małżeńſtwo Poſłowie ſkończywſzy, Krolową Katarzynę do Polſki na S. Ian przywiezli. A Krol też Seym na ten czas dla Koronacyi iey w Krakowie złożywſzy, ſam ku czaſowi z Litwy nieomieſzkał przyiechać. Katarzynę brat Ferdynand przyprowadził, maiąc przy ſobie poſły oycowſkie, y niemało ludzi zacnych Niemieckiego y Ceſarſkiego Narodu: było y Xiąże Pruſkie Albrycht Margrabia, ktory we trzech ſet koni zbroyno przyiechał, nieiako gość ale iako domownik: iakoż to Xiąże umiało zawſze Krola Pąna ſwego czcić. Wyiechał Krol przeciwko niey. Na tym weſelu była Krolowa Bona matka Krolewſka ze cztermi corkami, Izabellą Krolową Węgierſką wdową, Zofią, Anną, Katarzyną, Pannami: był y Ian Zygmunt Krolewic Węgierſki.

Roku 1553 o Katarzynę.

Koronacya Katarzyny.

ſki. Polacy byli świetno y ozdobno złotem, ſzaty, pierzem, konmi dobrze ſtali. Gonitwy rozmaite były, y na zamku y na rynku Krakowſkim przed Krolem z nową małżonką na Maieſtacie ſiedzącemi pokazowane, Niemcy z Polaki, y Polacy z ſobą. Na tymże weſelu hoynie doſyć wſzyſcy cudzoziemcy podeymowani byli. Acz Ferdynand Arcyxiążę niedługo ſię zabawiał, poiechał bardzo prędko, przyczyna tego była, że ſię z Tarnowſkim y innymi Pany Polſkimi pogniewał: abowiem gdy ſię niektorych kondycyi nieſłuſznych około Kroleſtwa Polſkiego napierał, to ieſt że gdyby Krol bez potomka zſzedł, aby na dom Rakuſki ta Korona przypadała, tedy na to przy nimże ſamym powiedzieli Senatorowie Krolowi, że to Krolu niebędzie, ani ty możesz tego uczynić gdyż to nie wewładzy twey ieſt, y zatym Xiędza Przerembſkiego Podkancl: ktory w Poſelſtwie ieździł pytali, zwłaſzcza Kmita y Tarnowſki, ieſliżeby on z tym ieździć miał abo nie, y tego tam pozwalać? Ale z tego ſię im Xiądz Przerembſki wymierzył: y z Gnieńſkim (od ktoregoby to wyniść miało) choć Xiądz uczynić chciał.

Kmita umarł. Tegoż Roku Piotr Kmita z Wiśnicza, Pan moy Woiewoda y Staroſta Krakowſki, Przemyſki, Kolſki, Spiſki, ktory ſię z młodych lat ſchował na dworze u Ceſarza Maxymiliana, oſtatni potomek tego domu umarł, w wigilią Wſzech Swiętych: pochowan w Krakowie w Kościele na zamku przed ſwoim ołtarzem. Ten był wielkim miłośnikiem Rzeczypoſp. y ſtarał ſię z każdey miary pilnie o to, iakoby to Kroleſtwo iakiego upadku za niego nie wzięło. Zamki ktore trzymał w wielkiey opatrzności miał. Slachtę miłował y bronił od wſzelakich krzywd, y iednał, y ſtarał ſię o ich dobre: przeto mu radzi ſłużyli, y bywali ku potrzebie. Ludzie uczone przy ſobie bawił, y nimi ſtał. A choć też miał uſtawiczną nieprzyiaźń z Tarnowſkim, przed ſię iednak gdzie R. P. co zachodziło, tedy obadwa radzi ſię na to zgadzali.

Mniſzek umarł. Tegoż też roku Mikołay Mniſzek Podkomorzy Krolewſki umarł: pochowan na zamku Krakowſkim, ktory tu był przyſzedł do Polſki z Czech, abo z Morawy, za panowania Zygmunta pierwſzego, wyprzedawſzy ſię tam, dla niechęci Ceſarza Ferdynanda. Acz mu był przeprawił u niego Krol Zygmunt gdy ſię tu uciekł: ale przed ſię tam niechciał iuż bydź więcey: y wolał tu mieſzkać bo ſię tu ożenił, y poiął Kamieniecką Woiewody Ruſkiego corkę, piſał ſię z wielkich Konczyc, ktore Kończyce leżą niedaleko Fryſtatu. Noſił za Herb ſiedm pior Struſich.

Mniſzek.

Tego roku było ſrogie powietrze w Wilnie, y na wielu mieyſcach w Litwie.

Dimitr Xiężnę unioſł. Tego roku Dimitr Sanguſko, Xiężny Beaty Oſtroſkiey ktora była za Eliaſzem Xiążęciem Oſtroſkim corkę Halſzkę, gdy mu iey pierwey matka w małżeńſtwo broniła, unioſł: ktorey matka, iako po corce iedney żałoſna będąc, do Krola do Krakowa z wielkim krzykiem y narzekaniem przyiechała, y to u Krola otrzymała, że za Dimitrem wſzędy Uniwerſały áby był iman rozeſłano. Dimitr rozumieiąc że z Panną niemiał ſię w Polſzcze oſiedzieć, ku Sląſku y Czechom ſię udał. Niemało ſię ludzi o niego ſtarało, á między inſzemi Marcin Zborowſki Woiewoda Kaliſki, co potym Panem Krakowſkim był: ten puściwſzy ſię za nim głęboko w państwa Ceſarſkie, áż u Nimburgu w Czechach go dogonił, y nieubranego zdybawſzy poimał: do ktorego poymania iż był niepowolny śmiertelnie był ranion, y potym dnia drugiego w Iaromirzu umarł: y tamże w Kościele leży z napiſem kto był, y od czyich rąk zginął. Mieli potym trudność mieſzczanie od Ceſarza że go wydawali, abo od gwałtu niebronili: ále im potym Krol u Ceſarza tę niełaſkę przeprawił. Także Zborowſki corkę Xiężnie Matce oddał: o ktorą potym wielkie burdy były.

Zborowſki Dimitra poimał.

Maurycy zabit. Tegoż roku Maurycy Kurfiſt Xiąże Saſkie, po kilku fortunnych bitew

ktore

ktore miał z Margrabią Albrychtem Brandeburſkim co z Noremberczany wálczył, zginął w pogoni zá nieprzyiacielem bieżąc, z rusnice od ſwegoż ſługi zabit, y w Freyberku w Myſzyńſkiey ziemi leży: ktoremu Noremberczanie iako dobrodzieiowi ſwemu grób koſztowny ſprawili: gdzie obraz ryty na koniu w tey zbroi w której był zabity wyſoko ſtoi, był to człowiek wielkiego ſerca, urody wdzięczney: zoſtał Kurfirſtem po ſtryiu ſwym Ianie Fryderyku Xiążęciu Sáſkim, ktorego był Karzeł V. Ceſárz w Milberku poraził y poimał y Kurfirſtoſtwo y Witemberg z inſzemi miaſty mu wziął, y Máurycemu ie go Synowcowi dáł.

Tegoż roku Piotr Firley Woiewoda Ruſki ſyn Mikołaiow, co był Panem Krakowſkim y Hetmanem Koronnym, umarł: leży u Dominikanow w Lublinie, tam gdzie y ociec iego, zoſtawił trzech ſynow, Iana, Mikołaia, y Andrzeia. Firley umarł.

Roku 1554. Xiąże Pruſkie częſto á gęſto przez Poſły y piſanie ſwe dáwał znać Krolowi, że Henryk Xiąże Brunświckie z Miſtrzem Pruſkim Niemieckim ſpiknąwſzy ſię, do Pomorzá y do Prus woyſko zbieráli: o czym od Xiążęcia Mekielburſkiego pewną wiadomość wziął. Krol to Radom Koronnym przez Liſty oznaymił, y do Staroſtw liſty rozeſłał, także y do Xiążąt Pomorſkich, Iana Margrabie Brandeburſkiego, Ioachima Kurfirſta piſał: także Gdańſzczanom y Elbieżanom pogotowiu bydź rozkazał: takież y do Krola Rzymſkiego Ferdynanda poſłał, áby Henryká, iako ten ktory był na ſię wźiął około Prus iednanie y do tego roziemcą był, od tego odwodził. Henryk zatym Krolewſkim iego praktykom zabieżeniem, ſzlak zmienił, y do Holſztynſkiey ziemie ſię z ludem obrocił, chcąc Króleſtwo Duńſkie ubieżeć. Tym czaſem y Albrycht młodſzy Margrabia począł był lud zbierać w Polſzcze, chcąc wtargnąć w Rzeſkie páńſtwa: ále za żądaniem Ceſárſkim Krol iako powinowatego ſwego od tego odwiodł: za co mu Ceſarz przez Liſty ſwe dziękował. Ten to Albrycht był ktoregom wyżſzey wſpominał, co poczynił ſzkody niemałe miaſtom Rzeſkim, y z Norembergiem walczył, Bamberg, y Herbipol, abo Wiercburſkie Biſkupſtwo złupił, o co był na Seymie Rzeſkim wywołan, czego on wetować y mścić ſię chciał: lecz gdy go z tę ſtronę Krol Polſki nieforytował y owſzem go hamował od tego, on ſię zaſię z Krolem Francuzkim złączył, wiedząc tam o niepewney z Ceſarzem przyiaźni: gdzie go też Ceſarz niezániechywał, proſząc Krola Francuzkiego, áby nieprzyiacielowi iego y państwa Rzymſkiego pomocy niedáwał, áni łaſki żadney pokazowáł. Ali znowu o Henryku Bruświckim wiadomość przyſzła, że zaſię do Prus ciągnie: przeto Król wici rozeſłał, y do Ferdynanda poſłał, áby go z tego hamowáł. Także z Inflant dano znać że y tám na Henryka ludzi zbieraią: wſzakże pod ten czas przyciągnąwſzy też Albrycht Margrabia ſtoczył z nim bitwę u Sſinfortu: ále porażon od Brunświckiego y złupion ze wſzyſtkiego, ták iż tylko przy ſamym Plaſenburku zoſtał. Roku 1554. Henryk X. Bruńświckie chce do Prus.

Pod tenże czas Poſeł z Turek y z Wołoch do Krola przyiechali, Krolowi oznaymuiąc, że Ceſarz Turecki nie ieſt przeciwko temu, áby Krolewic Węgierſki y z matką do Siedmigrodzkiey ziemie niemiał iechać: z czym y Węgrzy przyſłali. O czym Krol Ferdynandowi y Radom Koronnym dał znać: y przetoż tam był wyſłan Marcin Kromer Kanonik Krákowſki. Poſłowie z Wołoch y z Turek.

Tymiſz czaſy dwa Biſkupi u nas od Papieża obſyłani byli, Ian Droiowſki Herbu Korczak Biſkup Kuiawski, y Iakub Uchańſki Herbu Radwan Biſkup Chełmſki, że byli w Relligii podeyrzeni. Biſkupi w Wierze podeyrzeni.

Tegoż roku Krol złożył Seym w Lublinie, ale ſię mało Panow Rad y Poſłow nań ziechało, niepozwalaiąc na to Królówi, áby tam Seymy miały Seym w Lublinie.

Poseł Moskiewski. bywáć. Tamże Poseł Moskiewski (gdy tam pierwey ieździł Stanisław Dowóyna Połocki Woiewoda, y przymierze na dwie lecie przyniosł) przyiechał w tysiącu koni Moskwy, potwierdzaiąc to przymierze. Miał też to w instrukcyi od W. Kniazia, iż iesliby Krol Kniazia Moskiewskiego chciał pisáć y wyznáć Czarzem wszystkiey Rusi, tedy żeby z nim pokoy uczynił wedle woli Krolewskiey, choć ná wieczne czasy: ále Krol tego niechciał uczynić. Potym odprawiwszy Posła wyiechał z Krolową z Lublina do Litwy.

Roku 1555. Paulus 4. Papież. Roku 1555. Iuliusz III. Papież umarł: po ktorym Marcellus nastąpił, człowiek bogoboyny: lecz iedno kilka á dwadzieścia dni na Papieztwie bywszy umarł, z wielu ludzi żałością. Po ktorym Carafa Paulus Czwarty rzeczony nastąpił.

Inflanci szkody czynią. Tegoż roku z Inflant Litwę y Żmudź wielkie szkody potykały, tak przez pozogi iako y przez łupiestwa ludzi, y wsi wybierania: czego pisania y poselstwa żadne Krolewskie pohamowáć niemogły.

Tego roku Xiążę Pruskie Albrycht Margrabia Ianowi Albrychtowi Xiążęciu Mekelburskiemu Annę Zoną Corkę swą, ktorą miał z pierwszą żoną Krolewną Duńską, w małżeństwo dał. Na ktorym weselu w Mekelburskiey ziemi w Swerynie Duńczykowie z Posłem Krola Polskiego o mieysce poswarek uczynili: á był Posłem Piotr Barzy Herbu Kończak, ktory potym był Kasztellanem Przemyskim, y w poselstwie będąc do Krola Hiszpańskiego w Neapolim umarł: ale tam przed Duńczykami mieysce mu było dane: á Duńczykowie umywszy się do Gospody poszli ieść.

Spor o mieysce Duńczykow z Barzym.

Kryski. Na ten czas umarła matka Cesarska Ioanna Krolowa Hiszpańska. Woyciech Kryski Herbu Prawdzic Dworzanin Krolewski był na pogrzeb od Krola Posłem: á potym y do Anglii ieździł.

Lipoman Legat Papieski. Na ten czas Aloisi Lipoman Biskup Weroński od Papieża do Polski przyiechał człowiek wielkiey nauki, pobożny y ostry: ktory iż na te czasy trafił, gdy się niektore możne Familie za naukę Luterowę uiąwszy, na stan Duchowny ięli mocnie nacieráć, temu się opponuiąc, wiele waśni sobie był w Polszcze náczynił, y wiele despektow odnosił, á nietylko pisma szkaradne o nim miedzy ludzi podawane były, ale mu też y o zdrowie stano. Podnietą tych rzeczy byli ludzie niektorzy przednieyszy w Polszcze y w Litwie, ktorzy ácz sami w uporze swym z tego świata zeszli, iednak potomstwo ich Bog do iedności Kościoła Chrześciańskiego przywrocić raczył. W ten czas trafiło się było że w Sochaczowie Dziewka iedna uboga Ziemianka Dorota Łazęcka we dni Wielkanocne u Dominikanow Ciało Pańskie w usta wziąwszy ukraść chciała, ále obaczono, y potym we wsi Sukocku dostawszy go, ale go nieprzyiąwszy, w chustkę ściowała, y do Zydow przyniosła, y im za pieniądze wydała, co gdy się wynurzyło, była na gardle karana, y kilka Zydow spalono. Był w ten czas Lipoman w Łowiczu z Arcybiskupem Mikołaiem Dzierzgowskim, y obadwa o to się starali, żeby taki uczynek słuszne karánie odniosł: co się przez Urząd Krolewski y mieyski prawnie postępuiąc stało.

Sakrament Zydom przedany.

X. Lutomirski zluterzał. Ná ten czas też Xiądz Stanisław Lutomirski Herbu Iastrząb będąc Plebanem Konińskim y Tuszyńskim, był do Arcybiskupa o naukę Kacerską pozwany. A on z sobą Biblią wziął, y kilka set przyiacioł do tego, ktorych ná zamek Łowicki niepuszczono: á iż Ducha pokory nie było, Xiądz pozwany z przyiacioły odiachał precz: y potym confessią swą na piśmie wydał, y Krolowi, y Arcybiskupowi, y inszym Panom ią rozesłał, y rozesławszy do druku podał: wszakże sam przy niey niedługo trwał y na koniec do sprosnego bluźnierstwa przeciwko Bostwu Syna Bożego przyszedł, wespołek z Marcinem Krowickim, y innymi.

Do Papie-

Do Papieża z obedyencyą Posłem był posłany Stanisław Macieiowski Kasztellan Sendomirski y Marszałek Nadworny, człowiek wymowny y dosyć uczony. Posel do Papieża.

W tym też roku dwa Bracia Zarębowie Ian y Andrzey gdy za nieiaką krzywdą swą miastu Wormacyi odpowiedź byli posłali, y krzywdy swey nad ludźmi onego miasta mścić się chcieli, iakoż iuż byli poczęli, Krol za żądaniem Cesarskim, tę rzecz gładce uspokoił y poiednał. Zarębowie.

Lata 1556. Krolowa Bona nasadziwszy się na to, y tych pomocy do tego użyczyszy o ktorych rozumiała że rzeczami władnęli u Krola y w Radzie w drogę do Włoch się nagotowała. Przeciwił się temu Krol mocno, za napomnieniem Rad swych, ktorzy wiedzieli dobrze że to iey z Polski wyiechanie miało bydź z wielką szkodą tey Korony, ábowiem z sobą wielkie pieniądze wywiozła. Napominali ią y Panowie co przednieyszy áby tego nieczyniła, przypominaiąc iey zacny á spokoyny stan Krolewski w Polszcze, że iest prawą Krolową, że na wielkie swe pociechy patrzy, syn Krolem znacznym, ona też u wszystkich iako prawa mátka Krolewika cześć, powolność, y posłuszeństwo zna: á co więtszá corki trzy Panny źa męże niewydane sierotami zostawi: wszakże acz ią rozmaitemi sposoby od tego odwodzili, ona iuż umysłu swoiego odmienić niechciała, y owszem niektore Pány przez iednę noc bardzo odmieniła; niewiem modlitwą iaką czy upominki, bo tak powiedaią że onych czasow nie radzi ludzie zarzucali gdy co dawano. A tak skarby wielkie wysławszy przed sobą, sama za nimi wyiechała, drogę wozom do Włoch przez gory przeprawiwszy: bo tam pierwey wozy niechadzáły. Odprowadzał ią z roskázania Krolewskiego áż za gránice Piotr Boratyński Herbu Korczak, Iana Boratyńskiego onego syn co Moskwę u Połocka poraził: á tenże gdy ią iuż żegnał od Krola syna iey, y od corek Krolewien uczyniwszy rzecz bardzo żáłosną, Krolowá ięła płakać srodze, y niemogąc nic przemowić od płaczu kázała iechać. Od Cesarza Ferdynanda, y wszystkich Niemieckich y Włoskich Xiążąt uczciwie witana y przyimowana była. Philipowi Krolowi wielkiey summy pieniędzy pożyczała, ktore y dziś tam są. Frasunku było po wszystkiey Polszcze dosyć, około Krolewien płaczu, miedzy ludźmi wrzáwy, ale wszystko iuż było prożno. Roku 1556. Bona do Włoch iedzie.

Za Krolowy Bony Troian y Prosper dwa bracia Prowanowie Slachcicy Włoscy do Herbu Kolumnow przyięci, ktorzy przedtym krzak wina nosili, y za Indygeny przyięci y poczytani są. Prowanowie.

Tegoż Roku Franc Goslicki Herbu Grzymała będąc na Podolu mężem sławnym poiman gdy chodził w polu od Tatar, y rozsiekan ná iedney gorze, ktorą gorę Mogiłą Goslicką Kozácy dziś przezywaią.

Tego roku zaczynały się nowe burdy w Inflanciech, zwłaszcza z strony Wiary, o ktorych gdy Moskwicin posłyszał, zebráwszy woyska wielkie do granic Inflackich á potym do Derptu miasta Biskupiego przyciągnął. Inflanci ięli o pomoc to tam to sam biegać, to do Krola Duńskiego, to do Cesarza, y innych Xiążąt: lecz że ci wszyscy mieli co z sobą czynić niemogli mieć od nich ratunku żadnego. W tych mieszaninach Henryk mistrz Inflancki umarł, á Wilem Firstemberg na iego mieysce nastąpił: ktory zaraz ze wszystkimi Kontory swemi relligią odmienił, y wiarę Luterską przyiąwszy, ná Arcybiskupa Ryskiego Margrabię Brandeburskiego, bráta Xiążęcia Pruskiego Albrychta, á powinnego Krola Zygmunta Augusta powstał, iż mu bronił Kościołow psować y wiarę odmieniać. A szukaiąc nań przyczyny złożył Seym walny w Uendzie stołecznym zamku swoim, ktorzy dziś naszy Kęsią zowią, na ktorym uchwalił woynę przeciw Arcybiskupowi Ryskiemu, kładąc nań tę potwarz Niezgoda Inflantska.

iákoby on Inflanty chciał wydáć Krolowi Polſkiemu , á Kurlandy bratu Xiążęciu Pruſkiemu. Zaczym woyny u nas do Inflant uroſły. Do ktorych niż przyidziem, o ziemi Inflanckiey z grutu piſać będziemy.

O INFLANCIECH.

Ziemia Inflancka ma na pułnocy Finlackie Xięſtwo, á na południe Zmudź y Litwę, od zachodu morze ią zaſtąpiło, á od Wſchodu Moſkwa. Ieſt iey wzdłuż około dziewiącidzieſiąt mil, á ná ſzerz połowicą mniey. Ieſt rożdźielona ná te Powiaty: na Leytlandyą abo Powiat Ryſki, ná Arcybiſkupſtwo Ryſkie, na Biſkupſtwo Derpſkie, na Biſkupſtwo Hábſelſkie y Ożelińſkie, na ziemię Kurlandzką, ná Xięſtwa Semigalſkie, Eſtlandſkie, Uirlandſkie, Prowincyą Haryſką, y Gorwelandſkie Xięſtwo.

Leythlandya. Leytlandya ábo Powiat Ryſki ma Rygę miaſto, ktore ieſt prawie głową wſzyſtkiey ziemie Inflantſkiey, tam niekiedy ſtolicę ſwą miał Miſtrz, Pruſki, ma ſpuſt ze wſzyſtkiey Białey Ruſi Dźwiną, y Port morſki. W tymże Powiecie ieſt Dyament zamek niedobyty nad morzem, gdzie Dźwina w morze wpada, y Blokhaus: w tych obudwu muſzą okręty clić które do Rygi idą, y przeto ſą na wielkiey przeſzkodzie Ryżanom: wſzakże iednak otrzymali to ſobie niedawno Ryżanie u Krola że im Blokhaus dopuścił znieść. Kircholm zamek murowny nad Dźwiną dwie mili za Rygą: tamże Aſcherad zámek tez mocny, o ktory ſię Moſkwa częſto kuſiła: nuż Nitaw, Georgenburg, Lewburg, Roſſiten, Lucen, Luden, Neuenhul zameczki tylko bez miaſt. Potym Dunenburg zamek mocny y obronny nad Dźwiną, w ktorym Commendor ieden zawſze mieſzkiwał: y Segiewolt zamek y miaſto, gdzie Marſzałek Inflantſki mieſzkał: tamże Aries zamek tylko, á Wolmiu miaſto y zamek: więc Hermes zamek, y Marienburg: á Rodempeus y Adzel Moſkiewſki ſpalił.

Arcybiſkupſtwo Ryſkie. Arcybiſkupſtwo Ryſkie ma Kokenhaus zamek y miaſto nad Dźwiną obronne y mocne, y Uxul, y Lenuard, zamki nad Dźwiną. Uxul dziś puſty, y bitwa tám znać kiedyś znaczna była, bo ieſzcze ſtóſy kości pod nim leżą. Więc Krewbug, Landon, Seſnegon, Schanborg, Serben, Conenburg zámek z miaſteczkiem, Salis, Uanſel, Danlen, Iencel, Treyden, y Smilten, ale go Moſkiewſki ſpuſtoſzył: nuż Sancel zamek nad dziwy mocny bliſko morza, ktory był Archidiakona Ryſkiego, y Cremon zamek Kapitulny. W tymże Arcybiſkupſtwie były te zamki Slacheckie, Nochrozen, Roſenberg, Maian, Pierkiel, Roſpe, Nabbe, Elner, y Berſon.

Biſkupſtwo Derpſkie. Biſkupſtwo Derpſkie ma Derpt miaſto wielkie, ktore dlugo było w ręku u Moſkiewſkiego, ieſt zamek w tym mieście doſyć obronny, leży na gorze nad miaſtem: ieſt też tam Falcnar, gdzie był Klaſztor znaczny, Neinhaus Werbeke, Oldentorn, Kiriepe, Uerpech: y Slacheckich Zamkow cztery, Olſen Kamelicht, Raden, Regental.

Biſkupſtwo Habſelińſkie y Ozelińſkie. Biſkupſtwo Habſeleńſkie y Ożelińſkie miało Wikeclandſką ziemice, ktorey było czternaście mil wzdłuż á dwanaście wſzerz, trzymał ią Krol Szwedzki: leży wſzyſtka nad morzem, ma Habſol zamek głowny, y z miaſtem w ktorym Tum ieſt: tamże ieſt Lode zamek mocny y Lehal miaſto z zamkiem, gdzie też ieſt klaſztor Panieńſki. Fickiel y Felin Moſkwa zburzyła, á Uerder ſami Krzyżácy ſpuſtoſzyli. Ozylia ieſt wyſep na morzu, kilka mil od brzegu, ktorá też do tego Biſkupſtwa należała: ma dwa zamki z miaſty, ktore ſami Krzyżácy Krolowi Duńskiemu podali, zowią ieden zamek Arncburg, á Drugi Senenburg: obá ſą bardzo mocne: trzymał ie Magnus brát Krola Duńskiego,

skiego, ktory miał ołd czynić Krolowi Stephanowi, tak względem onych zamkow, iako innych wszystkich ktore trzymał w ziemi Inflantskiey: lecz umarł prędko.

Ziemia Kurlandska iest przy Żmudzi á Prusiech, trzyma ią dziś Gotard Ketler Xiąże Kurlandskie, ołdownik Krolewski: ma te miasta y zamki swe własne, Newburg, Frauenburg, Schroden, Durbin, Hrubin, Alsangen, Goldingier, Sabel, Candar, Tuckon. Iest też tam y Biskupa Kurlandskiego siedm zamkow ktore Magnus trzymał, Edwalen, Pilten, Hasenpot, Angermunde, Dondangen, Neinhaus, y Amboten. Kies zamek y miasto mocne, w ktotym Mistrz Inflandski zwykł miewać swe Seymy: pod tym zamkiem Sapiha z pomocą Krola Szwędzkiego, poraził Moskwy niemało y działa pobrał, iako o tym będzie na inszym mieyscu szerzey. Ziemia Kurlandska, X. Kurlandskie

Siemigalskie Xięstwo iest między ziemią Kurlandską á Litwą: te ma przednieysze zamki, Soleburg, Basenborg, Doblin, Nethar: co wszystko trzyma z łaski Krolow Polskich Xiąże Kurlandskie. Semigalskie Xięstwo.

Estlańskie abo Estońskie Xięstwo leży nad morzem ku Szwecyi: tam iest Felin na ktorym ostatniego Mistrza Inflantskiego Moskiewski wziął y do Moskwy zaprowadził, Lais, y Talckosen: Taurus zamek na twardym mieyscu: Operpal, ten zamek nasi spalili: Karxháus, Helmeth, Rugen, Parnawa gdzie zamek iest bardzo mocny y miasto nad morzem: dostali go nasi pod Krolem Szwedzkim. Estonia.

Virlandia ma w sobie Narwę miasto obronne y zamek nad rzeką Narwą, ktora rzeka graniczy Inflanty z Moskwą: przeto na drugiey stronie tey rzeki iest Iwanowgrod: ktory iest iuż na gruncie Moskiewskim. Tamże iest Tolcburg zamek: miedzy Rewlem á Narwą leży, niedalego morza: więc Wissenburg y Bercholm: y dwa Slacheckie zamki, Asz y Est. Virlandya.

Harya iest nad morzem ku Szwecyi, Iest iey na dłuż sześnacie mil a ośm na szerz, z Powiátem Wirlandskim za iedno Xięstwo było poczytane: ma Rewel miasto znamienite y zámek obronny, ktory w morzu prawie siedzi. Był też w tym mieście Biskup, y miał te zamki, Badys, gdzie był Klasztor znáczny, y Fegneur. Harya.

Gerwelandskie Xięstwo leży nad morzem y tylko go siedm mil iest wzdłuż á wszerz sześć, wszakże żyzne iest bardzo, tam iest biały kamień. Gerwelandskie Xięstwo.

Nosiła ta ziemia za Herb za Krzyżakow Krzyż.

Iest w ziemi Inflantskiey ięzykow kilká, iako Inflantski, Estoński, Łotfiński, Kurowski, ktore wszystkie są dziwnie pomieszane z inszemi, á miedzy sobą owszem są rożne. Tymi chłopi pospolicie po wsiach mowią, á w mieściech po Niemiecku: bo się tam Niemcow, zwłaszcza ludzi kupieckich, do nich naiechało było morzem, y tam zosiadali. Przedtym był to lud bardzo gruby y prosty, tak iż woski na ten czas precz wymiatali przed domy, áż za czasem ięli go u nich kupcy kupowac, więc też dopiero ie chowali. A iż widzieli że o Bogu nic prawie ci ludzie niewiedzieli, y ieszcze onych zábobonow sprosnych Pogańskich zakrawali, ięli z sobą wozić Kapłany, ktorzyby ie wiary Chrześciańskiey nauczali. Iakoż miedzy inszemi był w tey mierze niepośledniey szy nieiaki Meinardus z Lubku, Kapłan żywota bardzo pobożnego, ktory tam w roku 1200. do nich naprzod przypłynął, y zbudowawszy sobie u nich budkę na brzegu samowtor tylko mieszkał: takżeć do niego wiele ich często przychadzało, dziwuiąc mu się: więc też od nich ięzyka się ich uczył, aż go za czasem prawie dobrze nawykł: zaczym iął towarzyszyć z nimi, namawiaiąc ie aby się pokrzcili, á wiarę Chrześciańską bałwanow odbieżawszy przyięli: y tak mu Bog w tym poszczęścił że ich zá krotki Meinardus. Inflanci Chrześciianie.

czas bardzo wiele na wiarę Chrześciańską namowił: aż y Kościoły ięli budować. A ten Meinardrs był ich Biskupem, ktorego Arcybiskup Breniński na Inflantskie Biskupstwo poświęcił. Gdy umarł wstąpił na iego mieysce Cysterczeński Opat, nieiaki Bertoldus, ktory był Biskupem Inflantskim: wszakże gdy z Chrześciany mieli mieć potrzebę, á on miedzy nie nieubrany będąc wiechał, chcąc im to rozwieść, ukłoli go miedzy sobą. Był po nim zasię Woyciech ktory R. P. Chrześciańską daleko lepiey rozszerzył, ludzi pokrzcił, Kapłanow nawiodł, Rygę murem obtoczył. Takżeć potym gdy ludzi Chrześciańskich między nimi im daley tym więcey przybywało, więc też y obcych się naieżdżało, udało się ich niemało na to, zwłaszcza za namową y powodem tego Woyciecha, iż Zakon Krzyżacki przyięli, ktorzy nosili na płaszczu dwa miecze ná krzyż. Waldemorus też Krol Duński Estonią oblegszy od morza, Renacyą miasto nad morzem założył, y y lud dał pokrzcić, á Biskupstwo Inflantskie ku swemu Arcybiskupstwu Lundskiemu przyłączył: ale potym Arcybiskup Inflantski też był przez Papieża ustawiony, ktory miał te Biskupy pod sobą, Derpskiego, Habselskiego, Rewelskiego, y Oxylskiego, A gdy oni Krzyżacy niemieli mocy z to, áby Poganom ktorych było ieszcze bardzo wiele sprostać y podołać mogli, z Pruskim Mistrzem się porozumiewali, zaczym Pruski Mistrz Konrad Groff Tyryngiński im pomoc dawał: y tenże Wolsina nieiakiego, ktory był starszy miedzy niemi, na Inflantskie Mistrzostwo naprzod podniosł, w roku 1234. co potwierdził Grzegorz Papież tego imienia Dziewiąty, y obwołać to kazał po wszystkich Pruskich y Inflantskich mieściech. Lecz aby był Mistrz Inflantski do Mistrzostwa Pruskiego wcielony, y tam właśnie należał chciał to mieć: y ztądże zawsze Mistrz Inflantski Mistrzowi Pruskiemu był posłuszny, y pewną dań dawał, áż do Albrychta Margrabie Brandeburskiego, ostatniego Mistrza Pruskiego, ktory za to wziął był pewną summę pieniędzy razem od Mistrza Inflantskiego, zaczym go od wszelakiego posłuszeństwa y obowiązku na potym wolnym uczynił, Takżeć Inflantska ziemia wszystka przyszła pod moc Mistrzow Inflantskich: ktorą przez Kommendory swe rządzili, zamki w niey gęste budowali, y zakładali, z nieprzyiacioły postronnemi walczyli, y potężnie im odpierali. Było też y okrom Mistrza Inflantskiego Biskupow kilka w Inflanciech, iako Arcybiskup Ryski, Biskup Derpski, Habseski, Ożelski, Kurlandski, y Rewelski, ktorzy wszyscy mieli też swe Xięstwa udzielne: á wszakże Mistrz sam z Arcybiskupem wszystkim prawie władali: y przeto miasto Rygę ktore było głową wszystkiey Inflantskiey ziemie naspoł dzierżeli: lecz Mistrza samego był zamek. Mynicę też obadwa kowali, ktorą każdego z nich y dziś w Inflanciech biorą. Appellacie z tey ziemie szły więc do Lubku, oprocz samey Rygi, do ktorey się też kilka miasteczek z appellacyą wytaczały. Na wsiach inaczey, bo tam było zawsze niewolstwo wielkie iako y dziś: y przeto Niemcom pospolstwo niesprzyiało że to u nich byli w niewoli. A nawet gdy umierali tedy przyiaciele ich do grobu siekirę na Niemce kładli, á przytym kładli strawy y trunku potrosze, y trochę pieniędzy, á śpiewali z płaczem: Idź nieboże z nędze tego świata na lepszy świat, gdzie Niemcy tobie panować nie będą, ále ty im panować będziesz. Więc niewiem iesli toż dziś tak za naszych Polakow śpiewaią: ácz to wiem że gdzie ktorego głupie na stronie zeydą, tedy go bardzo radzi zabiią. Pacierz na wsiach lud prosty tak mowi, y to ich iest ięzyk pospolity. *Tabes mus kas tu es eksčan nebessis, swecic twoff waarc. Enat mums valstibe tows. Bus praac tows, ka eksčan nebes ta semes. Musse demse mayse dut*

Krzyżacy w Inflanciech.

Mistrz pierwszy Inflantski.

Pacierz Inflandski.

dut mums schoden Nepomate mums greche musche, ka mes nepamat musseparaduekien. Ne vede mums veluna badeklę. Pet passarga mums na wsei lewne.

Ta Ziemia zá Stephana Krola dopiero prawie do nás przyszła: lecz do tych czásow prawa áni porządkow ieszcze słusznego w niey niemasz: á wszakże iuż Senátorowie y Posłowie ich na Seymie z nami zasiadaią, ktorzy ze trzech narodow bywaią obierani, z Polskiego, Litewskiego, Inflantskiego, y także Sędziowie co się przed niemi sądzą: co gdy się Polacy z Litwą zgodzić o nie niemogli, na alternatę to iest żeby po Polaku był Litwin, á po Litwie Polak, przyzwolili: y także ie teraz społnie trzymaią.

Obfita ziemia w urodzay, w dobytek, y zwierz rozmaity, iest y ryb w ieziorach wszędzie pełno: owa na wszystkim nic tey ziemi niezeszło, by iey był tak bardzo Moskiewski niepopustoszył: ktorego przodkom Mistrzowie Inflantscy dosyć długo dobrze odpierali. Iako roku 1381. Gdy Kniaź Wielki Moskiewski z wielkim bardzo woyskiem pod zamek Neuchus rzeczony ktory leży w powiecie Derpskim, przyciągnął, y on zamek obległ, tedy Starosta onego zamku z łuku samego Kniazia ugodził y zabił, á potym się wszystka Moskwa rozpierzchła, y uciekać ięła: za ktoremi oni ściekszy z zamku szli w pogonią, y bardzo ich wiele ná błociech y lesiech zbili. Także zasię w Roku 1500 zebrawszy się na Moskwę Mistrz Wolter z Pletenburgu, z Arcybiskupem Ryskim y Biskupy inszemi, ktorzy wszyscy nic więcey niemieli tylko siedm tysięcy Reytarow Niemieckich, á pięć tysięcy Currow pieszych ábo Corlandow: z tym woyskiem przyszli pode Pskow, prawie w dzień podniesienia S. Krzyża, tamże iako iest rowna wielká w polu uszykowáwszy stanęli pogotowiu: przeciw ktorym przyszło do sta tysięcy ábo więcey Moskwy z Tatary: ná ktore kazał naprzod Mistrz Inflantski działa wszystkie wystrzelić, á potym się potkał z Tatary ktore przełomiwszy y rozgromiwszy, przyszedł z ludem swym iuż napracowanym na Moskwę świeżą, z ktoremi áż do nocy czyniąc dosyć mężnie, naostatek ie poraził. W tey bitwie zgineło wiele Moskwy y Tatar, gdyż tak powiadaią że tam leżały trupy ná dwie mili całe: z strony Mistrza Inflantskiego tylko ieden Reyter zginął: rannych bardzo wiele ále nieszkodliwie, gdyż każdy z nich był dobrze zbroyny. Gdy się o tey porazce swych dowiedział Iwan Wasil Wielki Kniaź Moskiewski, zdziwić się temu dosyć niemogł iż tak małe Woysko, iego ludzi tak wiele poraziło: przeto zaraz do pięcidziesiąt lat z Inflanty wziął przymierze. Owa tak się dobrze ta ziemica Moskwie oganiała, że iey żadną miarą uczynic nic nie mogli: aż gdy niezgoda, zwłaszcza z strony wiary, miedzy nie weszła, dopiero ich użyli. Moskwę Inflanci porazili.

Tegoż tedy roku iakom pierwey dotknął 1556. po Swiętym Ianie Chrzcicielu Wilelm Firstenberg ze wszystkim Zakonem swoim y Hetmanem, Derpskim, y Rewelskim, y Habselskim Biskupami, y Slachtą Inflantską, mocą wszystką wyciągnął przeciwko Arcybiskupowi Ryskiemu, y wtargnął mu wziemicę, ktorą pustoszył obyczaiem nieprzyiacielskim. Arcybiskup też acz był umyślił w polu bitwę dác, bo miał przy sobie Szlachty niemało, ále widząc że nierowno uchodził obronną ręką do Kokemhausu zamku swego nad Dźwiną, tamże się zawarł, á Mistrz go wielką mocą dobywał: lecz iż zamek był sam przez się dosyć mocny strzelba mało mu wadziła, iednak iż spiże na nim mało było, głodem go wymorzył: przeto osmego dnia od oblężenia zamek y miasteczko Arcybiskup kazał otworzyć, poddaiąc się dobrowolnie. Ale Mistrz niemaiąc naymnieу baczenia na to wsadził go do więzienia, w ktorym go trzymał mało nie cały rok, y wszystkie mu miasta y zamki pobrał. Przeto Mistrz Arcybiskupa wsadził. Lącki zabit.

to Krol August naprzod posłał do Mistrza Kaspra Łąckiego, dla wyswobodzenia Arcybiskupa Ryskiego, iako bráta ciotecznego swego: ale Inflanci zgwałciwszy práwo Boże y prawo ludzkie Łąckiego w drodze zabili, niż do Mistrza doiechał. Za tym despektem posłał ieszcze Król Biskupa Żmudzkiego do Mistrza, który także o zabicie Łąckiego, iako o wyzwolenie Arcybiskupa wiele pracowáł: ále przez hardość Niemiecką nic niesprawił, y z niczym do Króla przyiechał.

Łącki zabit. Posel do Inflant.

Temi tedy despektami nieznośnemi Krol August słusznie będąc pobudzony, Roku 1557. Seym walny koronny do Warszawy na początek Nowego roku złożył: tam pospolite ruszenie uchwalone było, y rozdwoienia woyska Królowi pozwolono gdzieby się nieprzyiaciel z rożnych mieysc pokazał: lecz do tego nie przyszło, bo to ludem służebnym Król odprawił, do których dwor swoy przyłączył, á do tego Panowie ozdobne mu poczty stawili. Także z Wilna ku Inflantom na przodku miesiąca Lipca Król się ruszył, posławszy przed sobą gońca, któryby pokóy Mistrzowi opowiedział. Pokazował po sobie Mistrz że z Królem kosztować woyny chciał: ale gdy sie dowiedział o Królu u Pozwola z woyski wielkimi, truchleć mu serce poczęło. A na ten czas Hetman ił Mikołay Mielecki Herbu Gryf Woiewoda Podolski, Hetman prawie żywy y sprawny. Posłał y drugi raz Król do mistrza, napominaiąc go áby miecza iego niekosztował, ale raczey łaski szukał. Mistrz Inflantski acz miał też woyska swego siedm tysięcy Raytarów, y sześć proporcy Knechtów, także gburów kilka tysięcy, y Biskupi trzey Derpski, Habselski, y Rewelski poczty mu swe stawili: wszakże gdy widział iż go niebyło z to, złożywszy hardość nadętą, udał się do pokory, á przez Posły Cesarza Ferdynanda, y swoie prosił łaski y pokoiu: który snadnie otrzymał: bo Król nárádziwszy się z Pany Radnemi, odpowiedział Posłom łaskawie: Iż gdyby nam o niewinne ludzie zwłaszcza dziatki małe y stan Białogłowski nie szło, nigdybyśmy pokoiu Mistrzowi niepozwolili: wszakże iżby to rozumiał, że my rozlania krwie Chrześciańskiey niepragniemy, uczynimy wszystko, tylko sam Mistrz, iesli pokoiu prosi, niechay tu do obozu naszego przyiedzie, á Arcybiskupa z sobą przyprowadzi. Przyiechał tedy Mistrz dnia naznaczonego we trzysta koni do obozu Krolewskiego, wespołek y z Arcybiskupem Ryskim, y Krzysztophem Xiążęciem Mekielburskim Coadiutorem Arcybiskupstwa, którzy wszyscy miedzy hufcami przez pewne Senatory prowadzeni byli, a ku wielkiemu Chłodnikowi, który był na to chędogo nagotowany, w którym Król na mieyscu wynioſłym siedział: gdzie gdy przyiechali, z koni wszyscy zsiadszy przed Króla z pokorą szli. Mistrz poklęknąwszy Króla przeprászał. Potym po odpowiedzi imieniem Królewskim uczynioney kazano mu siedzieć: Gdzie Arcybiskup Królowi iako Panu y dobrodzieiowi swemu za wybawienie dziękował: którego na pierwsze mieysce przywrócić, y szkody mu wszystkie nadgrodzić, á Królowi Woienne nakłady odłożyć samże Mistrz obowiązał się, á zatym był pokoy z obudwu stron utwierdzony, y woyska rospuszczone.

Seym w Warszawie. Roku 1557. Wyprawa do Inflant. Pozwolę. Mielecki Hetman. Mistrz przyiechał do Krola. Zgoda z Mistrzem.

Niedługo potym przez Ierzego Klefelta miasta Pomorskie *Societatis Ansæ* z Królem ięły traktować, około *Dominium maris* y protekcyi: ále gdy ta rzecz była do Seymu odłożona, potym odłogiem aż dotąd została.

Civitates Ansæ

Tego Roku w Warszawie zimie Król Seymowáł: na którym Seymie nic tak znacznego niepostanowiono, tylko co o porządku około Ellekcyi przyszłego Króla mowiono: y spisano to było, ale ze wszystkiego niebyło nic.

Seym w Warszawie.

Tegoż Roku Królowa Izabella do Węgier do Siedmigrodzkiey ziemie y z Królewicem była odprowadzona.

Tegoż też roku Krolowa stara Bona w Barze umarła.

Bona umarła.

O Halskę

O Halſkę córkę Xiężny Oſtroſkiey znowu też burdy były: bo Xiąże Słuckie Siemion Olelkowić przyiechawſzy nieznacznie do Lwowa, brał ſlub z Xiężną Halſką: która była poſlubiona przedtym Łukaſzowi z Gorki, aż ie Król ſam iednał o to w Krakowie.

Tegoż roku Krol zaczął moſt drzewiany koſztem wielkim budować w Warſzawie: ktorego potym Anna Krolowa Polſka ſioſtra iego dobudowała y poprawiła, y bramę od miaſta z wieżą wymurowała dla ognia. Moſt Warſzawſki.

Roku 1558. Król Seym złożył w Kraſnymſtawie po świątkach na który Panow Polſkich mało co przybyło, bo ſię upominali przez Poſły áby Seym był w Piotrkowie. á Krol potym wyiechał do Warſzawy, á ztamtąd do Krakowá do Krolowey. Roku 1558. Seym w Kraſnymſtawie.

W tym czaſie Iwan Waſilewic Wielki Kniaź Moſkiewſki do Inflant z wielkiemi woyſki przyciągnął, y w Powiecie Derpſkim ſzablą y ogniem wielkie ſzkody poczynił y wielkie plony ludzi y bydła wypędził: iednak ieſzcze tego roku Derp ſam z kilkiem zameczków wcale był zoſtał, gdzie zewſząd mnoſtwo ludzi ſię było nabieżało. Moſkiewſki do Inflant.

W ten czas y Narwę Krzyżacką Moſkwa ſpaliła, y ten tam Powiat wſzyſtek ſpuſtoſzyła, y z wielką korzyścią odeſzła. Inflanci w Kieſſy radę uczyniwſzy, uradzili, pokoy ſobie ſześciądzieſiąt tyſięcy czerwonych złotych odkupić, z czym gdy Poſły do Moſkwy wyprawili, tym czaſem na Narwę Moſkiewſką ſię targnęli, y ludzi Moſkiewſkich nieco urwáli: dlatego Poſłowie od Kniazia zgromieni byli: y tak nic nieſprawiwſzy wrocili ſię. Zaczym Kniaź woyſko Moſkiewſkie y Tatarſkie znowu do Inflant poſławſzy, Narwę miaſto mocą á zamek przez podanie wziął: potym iego Woyſko wokoło ſzkody wielkie y mordy czyniąc przyległe mieyſca pod moc Moſkiewſką podbiiało: potym pod Neihus Biſkupi zamek pod miaſtem przyſzedſzy, onego przez podanie doſtali. Miſtrz Krzyżacki zwątpiwſzy o ſobie y ſile ſwey, Biſkupa Derpskiego odbieżał, y od niego 25 mil odiechał. Moskwa kogo podkali bili, ſiekli, wiązali, zwłaſzcza ludzi Niemieckiego Narodu: y tak wſzyſtkie kraie przeſzedſzy y zburzywſzy pod Derpt przyciągnęli (było Moskwie wſzyſtkiey o trzykroć ſto tyſięcy powiadáią) y tamże Niemcow kilka uchwyciwſzy, y onym okrutnie ręce poucinawſzy, y pomęczywſzy, do miaſta poſłali, wskazuiąc że im tak będzie ieſli ſię dobrowolnie niepoddadzą: potym z działy przyciągnąwſzy gęſtą ſtrzelbę na nie puścili: płaczu dzieci, niewiaſt, było pełno wſzędy: przeto niewiedząc co daley rzec, zwłaſzczá że też ſami miedzy ſobą zgodni niebyli, á to z ſtrony wiary, miaſto poddali, ciężkie kondycye na ſię przyiąwſzy: to ieſt, że ktoby chciał ſwey wiary używać, żeby ſię zaraz z miaſta precz wynioſł gdzie mu ſię podoba, chceli do Niemiec albo gdzieindziey. Także wyſzli z miaſta ci co przy ſwey wierze ſtatecznie ſtali: á co w mieście zoſtali, pod Moskiewskie roskazowanie głowy ſwe poddali. Narwę Moſkwa wzięła. Derp ſię Moſkwie poddał.

Gdy te nowiny do wiadomości Królewskiey przyſzły, żałość Królowi uczyniły, dopiero widział że lepiey było Inflantom ſię niedać wymodlić, ále ie mocą opanować, niekuſiłby ſię był o nie Moskwicin. Bardzochmy tedy ſobie nieprawi, żechmy tego nieuczynili: zaczymechmy one ku zgubie, á R. P. ku zatrudnieniu przywiedli. Ná ten czas iuż nam iakoś nie ſporo było, bo Król od Pozwola wrociwſzy ſię, pokoiu iął ſmakować.

Roku 1559. Gdy iuż Inflanci obaczyli, że ani o ſobie ſami radzić ani od Rzeſzy y Ceſarza pomocy mieć niemogli, z tegoż Ceſarza radą y dozwoleniem, uciekli ſię do Krola Polskiego, proſząc aby ie w obronę ſwą przyiął. A tak po długich namowách do tego przyſzło, że pakta były uczynione miedzy Krolem y Miſtrzem y ſtany Inflantskiemi. Miſtrzem iuż na ten czas był Roku 1559. Inflanci ſię Krolowi poddaią.

Gotard Ketler dziſieyſze Xiąże Kurlandſkie: bo w tym roku Firſtembrg był na Felinie zamku przez zdradę żołnierzow poymany, y do Moſkwy zawieziony: gdzie potym umarł. Także y z Arcybiſkupem Ryſkim y z Coadiutorem iego poſtanowienie ſię pewne ſtało, y zamki Miſtrz Krolowi oddał, ále działa z nich zwioſł. y Inflanci w obronę przyięci. Zaczym Krol do Moſkwy poſłał, napominaiąc Moſkiewſkiego, aby Inflantom iako ziemi Krolewſkiey dał pokóy, y to co pobrał áby wrócił. Iednak tego mało dbaiąc Moſkwicin, iął ſię znowu do Inflant gotować. O to ſię też Krol iął ſtarać u Panow Chrześciańſkich, iakoby nawigacya Narewſka była zabroniona.

Zwada z Moſkwą y Inflanty.

W tymże roku między Ceſarzem á Królem były traktáty około rzeczy Barſkich y Węgierſkich. Niedługo potym też Izabella Królowa Węgierſka umarła. Do Królewica Ianuſza iey Syna był z Polſki Poſłem Mikołay Cikowſki, Kaſztellan Sądecki.

Izabella umarła.

Umarł też w Poliżce Ian Droiowſki Herbu Korczak Biſkup Kuiawſki, po którym Król Biſkupſtwo dał Iakubowi Uchańſkiemu Biſkupowi Chełmſkiemu. Lecz iż Uchańſki widział że wątpiono w nim o Rzymie, tedy też czegoś nowego, áby ſię przy Biſkupſtwie chócia nad wolą Papieżką zoſtał, kuſić chciał: ale go napominał Krol z tego, radząc aby na Biſkupſtwo zwykłym obyczaiem wchodził, á R. P. áby niezatrudniał, y łáſki u Stolice Apoſtolſkiey ſzukał.

Przez te czaſy mieſzkał Krol wſzyſtko w Litwię, u którego był w łaſce wielkiey Mikołay Trzebuchowſki Ogończyk Podkomorzy Królewſki: iednak gdy Padniewſki Herbu Nowina po Przerębſkim wziął mnieyſzą pieczęć, przeſtał bywać w komorze Królewſkiey, acz też iuż o to mało dbał, bo na Staroſtwie Bełzkim mieſzkał. Podkomorſkiego iednak Urzędu nikomu áż do śmierci ſwey nieſpuścił. Potym Padniewski do Polski odiechał. Więc iż y Kanclerza Iana Ocieſkiego na ten czas niebyło przy Krolu, wezwano Piotra Myſzkowſkiego Kanonika Krakowskiego do dworu, y Sekretaryą mu wielką dano, y pieczęć nową Kwadratową dano uczynić, za którą wſzyſtkie odprawy Koronnę, aż do Seymu Piotrkowskiego były odprawowane.

Trzebuchowſki. Padniewſki.

Myſzkowſki.

Tegoż roku Philip Padniewski Podkanclerzy Korony do Krakowa przyiechawſzy, y w Kamienicy ſwey o godzinie wnoc ſię złożywſzy, łancuſzek złoty z pieczęcią Koronną ná ſtole przykrywſzy czapką położył, zatym do dalſzych pokoiow idąc, z których prętko wróciwſzy ſię do pierwſzego pokoiu łancuſzka z pieczęcią nie zaſtał, wnetże z fraſunkiem y pilnością wielką ſzukaiąc, y od ſlug ktoby ſię tym czaſem przy pokoiu zabawiał wywiaduiąc ſię, niemogł żadnym obyczaiem ktoby wziął te rzeczy dość. Aż potym ſama zguba ſię odkryła, gdy nieiaki Bartek chłop ze wſi Sluziny uiąwſzy trochę łancuſzka ukradzionego międzу żydy w Bochni go przedawał, y wziąwſzy ośm Talerow od Zyda iuż ſię precz brał, kiedy Zydowi w myſl wpadło pytać niemiałliby go więcey, ofiaruiąc mu iż miał taić y dobrze zapłacić, on z przodku ociągaiąc ſię za uſiłowaniem Zyda z zanadrza oſtatek począł wyciągać, do którego Zyd ſkwapliwie przyſtąpiwſzy y łancuſzka ſię uiąwſzy pieczęć ſtłuczoną która na nim wiſiała wytargnął: chłop widząc że zle wezbrał ſię co naprędzy od Zyda, y zapłaty ſię nieupominaiąc, á Zyd ſzedſzy Krzykowskiemu Podżupkowi Bocheńſkiemu dał o wſzyſtkim znać: zaczym on chłopa rozkazawſzy z pilnością ſzukáć, nieomieſzkáiąc nic z łancuſzkiem y pieczęcią do Krakowa do Króla przybył: za co wdzięcznie od niego przyięty był. Za nim zaraz y chłopa przywieziono, y na zamek do więzienia á potym dnia 6 Lutego na Ratuſz dano, y tám przeczby to uczynił, ieſli nie z przenáięcia ábo dla pieczętowania liſtow iakich pilnie ſię wywiedzieć kázano: ále on ná mękach zeznał że to w nadzieię kradzieży uczynił, ſiedząc podle pieca y mieſzek bacząc przy łancuſzku złotym, w ktorym ſię y pie-

Pieczęć Krolewſką ukradziono.

niędzy

niędzy ſpodziewáł, y gdzieby było pieczęci wiedział ná toby ſię był żadnym obyczaiem nieśmiał pórwáć. Przeto za rozkazaniem Królewſkim żelazne naczynie tak wielkie iako pieczęć uczyniono, y 10 dnia Lutego w Piątek przed Niedzielą Srodopoſtną roku 1559 wywiedzionego na czterech ſtronach w rynku rozpalonym żelazem pieczętowano, ná czele y na pierſiach, y przed miaſto go wywiodſzy obieſzono. A potym nową pieczęć z rozkazania Królewskiego wyryto, od oney pierwſzey rożną. Gdzie Padniewski Podkanclerzy żáłoſny będąc pocieſzył ſię bardzo, że ſię to tak wyiawiło: także y Krol był temu bardzo rad.

Roku Pańskiego 1560 był Poſłem do Ceſarza Ferdynánda Ián Przerembski Arcybiskup Gnieźnieński w ſprawach Hiſpańſkich, Węgierskich, Pruskich, y około ceł Sląſkich. Tegoż roku Xiądz Ian Laski co ſię był ożenił umarł. Roku 1560. Poſeł do Ceſarza.

Tegoż Roku około Trzech Królów woysko Moskiewskie Inflanty plondrowało, y Maryenburg zamek wźięli. Ruſzała ſię Litwa przeciw im, ale nabrawſzy ſię Mośkwa z wielkiemi łupy do Moskwy uſzli. Kniaź Alexander Połubiński miał z nimi potrzebkę dwakroć pod Marienburgiem y niedaleko Kieſy, y ſtraż Moskiewską poraził, y Woiewodę poimał: który był poſłany z inſzemi więźniami Królowi do Wilna. Noſi ten dom Połubinskich Orła za Herb rozſzyrzonego, á ná pierſiach Podkowę á Krzyż. Mośkwa w Inflanciech.

Trochę przedtym przywąkronił ſię tu był do Polski nieiaki Iakub Herâclides Baſilicus Deſpot, który ſię Deſpotem Samos wyſpy nazywáł, umiał kilká ięzykow dobrze, Włoski, Niemiecki, Grecki, Łaciński, y inſze: ten y przy wypráwie Pozwolskiey był, który między ludźmi iż miał osobną godność w ſobie był bárdzo wzięty. Także po Pozwolskiey około Woiewodztwá Wołoskiego domyſlać począł: ále iż mu trudno było głośno o tym mowić, dla paktów Polskich z Turkiem, niektórym Ewángelikom ſię tego zwierzył, bo y ſam był tey wiary człowiek: czego iż widział że mu zrázu niechwalili, bo ſię każdy z nich na pokoy poſpolity oglądał, iął ſię tego roku cicho nad granicą chować, ludzi ſobie potroſze miedzy Kozaki ſpoſobiaiąc. O czym gdy Królowi dáli znáć pográniczni Stároſtowie, Król Uniwerſały rozeſłał, áby mu tego broniono, y przetoż u Pomorzan zahamowan był, że ſię wrócić muſiał. Deſpot.

Tegoż Roku Andrzey Zebrzydowski Biskup Krákowski umarł: po nim Biskupſtwo dáno Philipowi Padniewskiemu Herbu Nowiná. Padniewſki Biſkup Krakow:

Roku Pańskiegó 1561. dnia 16 Maia Ián z Tárnowa Hetman Wielki Koronny umárł, maiąc lat 73. w Tarnowie pochowan: zoſtáwił Syná Ianá Chryſztoforá, który poiął Zophią Odrowążownę z Sprowy corkę Anny Xiężney Mazowieckiey, ále niemáiąc z nią potomká, w kilku lat potym umárł: zaczym Tárnów ná Zophią Sioſtrę iego która była zá Xiążęciem Oſtroskim przypadł, o który było kłopotu doſyć miedzy Grábią z Tarnowá á Xiążęciem: iakoż go mocą dobywáł Albrycht Laski pod Xiążęciem, y wźiął: czego Grábia potym przypłácił. Roku 1561. Ian z Tarnowa Hetman Koronny umarł.

Ná wtoré Deſpot lepiey ſię nágotowáwſzy z Albrychtem Láskim do Wołoch ciągnął, y Alexándrá Woiewodę Wołoskiego wypędziwszy, páńſtwo Wołoskie opanowáł. Alexander wyzuty z Páńſtwa, do Turek ſię udáł, y z dziećmi: á Deſpot ſię im dáley tym więcey ſpoſobiać iął, do Króla do Polski poſłał, chcąc páktá Koronne potwierdzić. Ceſarzowi też Chrzesciańskiemu to oznáymił. Z czego Ceſarz był kontent, bo go miał iako za ſwego, iakoż był wychowany na Dworze Rakuskim. Poczęli byli ludzie zrazu ná to wołáć, y Laskiego niechętliwie wſpominać że go tám wprowadził: ale potym gdy ſię Deſpot do Korony z przyiaźnią ozywáł, niektórzy ludzie z Polski zacni y pomoc mu ſwą ofiarowali, y od niego upominki miewáli, y powinowáctwem iego nie- Deſpot w Wołoſzech.

gardzić chcieli. Bytność Laskiego przy nim, długo mu y u Wołochow miłość, y u Polaków sławę czyniła, gdyż go iako zá brata miał, y bez iego woli, rády, y wiadomości, nic nie czynił. Bywali iuż y Posłowie od Króla u niego, y Rady niektóre Koronne, iako do człowieká uczonego, y z którym mogłá bydź przyiaźń wdzięczna, często pisywali. Wyszedł iak miarz rok onego pańftwa iego, gdy iął ciężkie pobory na Wołochy ustáwiać, y angárie niemałe na nie wnosić: od czego iż się Laskiemu odwodzić niedáł, k temu Kościoły iął odzieráć, y na pieniądzę się fundować, czerwone złote bić, y iuż iako w bespiecznym páństwie z władzą się swoią rozciągáć: Laski widząc że w takim ludzkim ucisku niedługo miał trwać, od niego się odłączył, y do Polski przyiechał: Despota swemu rozumowi y szczęściu zostawiwszy.

Pretsic umarł. Tegoż roku zacny Rycerz na Podolu Bernat Pretsic Herbu Wczele Starosta Trębowelski umárł, który przez wiele lat gránice Ruskie y Podolskie od Tatar oganiał, á fortelem swym zawzdy ich używał, y wiele fortunnych potrzeb z nimi miewał.

Eryk Krol Szwedzki Rewel wziął. Na końcu tego roku Eryk Król Szwedzki, czuiąc że na Rewlu niewiele ludzi Królewskich także y na Pernawie, posłał kilka tysięcy ludzi do Rewla, które Rewlanie Rotę Królewską z miasta wypędziwszy przyięli, y Szwedzkiego Króla pstre Knechty do miasta wprowádzili: gdzie záráz y Pernawę zamek, y Białykamień, y Padys, y Karkus, y Leal, tenże Król Szwedzki wziął, y Krzysztof Xiąże Mekelburskie on Coadiutor Arcybiskupstwa Ryskiego, zapomniawszy świeżego dobrodzieystwa Króla Polskiego, do Króla Szwedzkiego się przyłączył. Ale iako tam na ten czas miał Król Ernesta Weiera z szczęściem, á garścią set ludu Niemieckiego poimał go, y poimawszy Królowi posłał: którego Król, na zamek Rawski odesłał, straż iego Ianowi Iarzynie Herbu Biała ábo Trzáski pilnemu y trzeźwemu Szlachcicowi, który tylko wodę piiał, poleciwszy. Nosi Weier trzy Róże zá Herb.

Weier Iarzyna Herb Weierow.

Widząc Król że y Moskiewski im dáley tym więcey moc bierze, y Król Szwedzki niemało w Inflanciech pobrał, do Króla Duńskiego Fryderyká dwá Posły swe posłał, Fráncifzká Rusockiego Herbu Koráb Kasztellana Nákielskiego człowieká w postronnych kraiach wiadomego, y Gábryela Grábowieckiego Grymalczyka, przez nie czyniąc z nim pakta przeciwko Erykowi Królowi Szwedzkiemu: która rzecz Królowi Duńskiemu wdzięczna była, y chciwie się za nię iął: bo y z Królem Szwedzkim iuż przedtym odedwu lat woynę był zaczął, y zá temi paktami ku Osili y Wikowi, które iuż w Inflanciech miał, nádziewał się ieszcze czego lepszego tám od Króla dostáć. Do Tráktatow gdy przyszło, podáwał Król Duński takie kondycie, że się ich niezdáło Posłom Polskim przyimowáć, gdy się w nich wielká nierowność pokazowálá. Miał Król Polski y Król Duński przeciwko Królowi Szwedzkiemu walczyć, ale cokolwiekby Król Polski dostał w Inflanciech, ná Imię Pernáwy, Kartusa, Padysa, y innych zameczkow, to miał Królowi Duńskiemu oddáć. Druga że Król Duński przyiaźni Kniaźia Moskiewskiego (z którym miał Krol Polski nieprzyiaźń) porzucić niecheiał. Było y inszych wiele kondycyi nieznośnych a niesłusznych: które widząc Kasztellan Nakielski z Rostoku do Króla przybiegł prosząc áby raczey Król takich nieprzystoynych pakt nieprzyimowáł, gdyż Królowi niebyło takiego gwáłtu. Ale Król miał na ten czas takię swe racie, że kázáł te kondycie przyiąć, y sam potym gdy mu ie odniesiono, approbowáł.

Pakta z Duńskim.

Roku 1562. Roku 1562. Polacy długo będąc bez Krola w Polszcze, á widząc że sprawiedliwości niemasz, obrony niemasz, Tatarowie często w Podolu y w Rusi, doma się przez nieczynienie powinności urzędow wszelakich wiele złego y nierządu

rządu przyczynią, á iż zá prywatą práwie wszyscy idąc R. P. ubogiey y obnażoney zaniechali y odbieżeli przeto porozumiawszy się z rádami Koronnemi Slachta, do Krolá do Litwy Posły wyprawili, miedzy ktoremi był Woyciech Przyiemski Rawic: ci do Krola przyiechawszy, y potrzeby R.P. wszystkie przełożywszy, o Seym prosili, co Krol chętnie rad uczynił. Był tedy Seym złożon do Piotrkowa wtymże roku na dzień 22. miesiąca Listopada. Posłowie do Litwy. Przyiemski.

W tymże czasie Ian Xiąże Finlandskie, brat Krola Szwedzkiego Eryka, przyiechał do Wilna, prosząc o Katarzynę Krolewnę w małżeństwo: á iuż była pewna nieprzyiaźń z Krolem Szwedzkim, bo wziął był w Inflanciech Krolowi Rewel, Weistein, Pernawę: wszakże tego powinowactwa Xiążęcia Finlandskiego Krol na stronę nieodkładał, y owszem mu Krolewnę Siostrę za żonę oddał, y w Wilnie kosztowne wesele sprawił: z ktorą gdy Xiąże przez Inflanty przyiechawszy do brzega Finlandskiego przypłynął á ledwie na brzeg wysiadł o woysku się brackim dowiedział: także go na zamku iego obległ, y tak długo go landem y wódą dobywał aż go dobył, y dobywszy go do więzienia wziął. Dawał tę przyczynę Krol Szwedzki, że on wiedząc o nieprzyiaźni z Krolem Polskim, y o pewney woynie pod czas tey nieprzyiaźni, z nieprzyiacielem iego się powinowacił nád wolą iego. Krolewnie iednak Katarzynie, á bratowey swey, widząc iey wielki smutek, dawał tę wolność, aby ze wszystkiemi swemi rzeczami, nazad do Polski się wrocić mogła: ale mu odpowiedziała, że ona męża w nieszczęściu nieopuści, bo go za męża sobie biorąc towarzyszem go sobie szczęścia y nieszczęścia wszelakiego wzięła, także z nim została w więzieniu áż do siodmego roku. O Moskiewskim to powiadaią, że gdy się dowiedział iż Krolewna Katarzyna (ktorey się on napierał) Xiążęciu Finlandskiemu w małżeństwo była dana, bardzo troskliwy y sierdzisty z tego był, y powiedaią że tym gniewem obostrzony, z wielką mocą ku Litwie się oburzył. Xiąże Finlandskie Katarzynę poymuie. Xiąże Finlandskie w więzieniu.

Potymże weselu Ian Tęczyński Woiewoda Bełzki (ktory po Xiążę Finlandskie ieździł, y tenże go do Wilna przyprowádził) iął się też zaraz gotować do swey Cecyliy Krolewny Szwedzkiey: (ktorą był sobie zmowił za małżonkę, będąc tam Posłem od Krolá Augusta do Eryka Krolá Szwedzkiego posłany) lecz gdy tam iechał, był poiman na morzu, z rozkania Krola Duńskiego, y do Kompenhagen przyprowadzon: gdzie prędko z frasunku w chorobę ciężką wpadszy umarł. Ciało iego morzem przyprowadzono do Gdańska, y w Kraśniku pochowano. Ian Tęczyński iedzie do Szwecyi. Ian Tęczyński umarł.

Tegoż roku Gotard Ketler Xiążęciem Kurlandskim y Semigalskim od Krola Augusta był uczyniony. X. Kurlandskie.

Tegoż czasu Mikołay Mielecki Herbu Gryf Woiedwoda Podolski y Hetmán Koronny umarł. Był to człek surowy y rządny. W tenże czas y Ian Przerębski Arcybiskup Gnieźnieński umarł. Po nim Arcybiskupstwo Iakubowi Uchańskiemu dano: á Biskupstwo Kuiawskie Mikołaiowi Wolskiemu z Podhaic Herbu Połkozia. Mielecki umarł. Uchański Arcybiskup.

Za wroceniem się Posłow z Litwy Polacy, iedni chętliwie á drudzy z boiaźnią Krola oczekawali:: á to dla exekucyi, ktorey iedni zdawna pragnęli, á drudzy iey niebardzo radzi byli, zwłaszcza ci co dobra od stołu Krolewskiego trzymali: iednak aby się wszyscy rowno życzliwemi do dobrego pokazali, wszyscy iednako zwierzchu na Krolewski przyiazd się gotowali. Wielki to był y zawołany Seym, y prawie iako sądny dzień: na ktory Krol do Piotrkowa przyiechał, dwor swoy wszystek w szarzą ubrawszy, barwę tę ziemieńską nazywaiąc: y iuż nie do wieże ale do Bugaiu dworu drzewianego nad stawem Bugaiem zsiadł, z bębny, z trąbami, y z strzelbą. Skoro Seym zaczęto pieczęć Padniewski Biskup Krakowski puścił, á Myszkowskiemu ią dano. A iż rzecz wielką y Seym w Piotrk:

Exekucya. zdawna zależałą zaczynano, wiele około niey trudności było. Exekucya bydź miała wszystkich spraw y Statutow, po ktorych mało więc bywa, gdyby do exekucyi niebyły przywiedzione, lecz to tak dymem wszystko poszło: zwłaszcza gdy Statuta Alexandrowe, Kazimirzowe, y Władysławowe mądrze deklarowane były, około sum ważnych abo nieważnych także wieczności upadłych po Statucie Alexandrowym: więc około dobr wielkich rządow, około dożywocia na straconych summach. Byli tam niektorzy, ktorzy iż się widzieli bydź na oczu y ięzykach ludzkich, tuż przed Krolem listy rzezali, darli, y pod nogi Krolewskie miotali, y takim obyczaiem mus uprzedzali: ale drudzy mowili, że listy nic niewinne, myśmy winni y chciwość nasza, przed ktorą R. P. nigdy nic niema. Było popisowania dosyć z chęciami swemi ku R. P. ieden nad drugiego z oracyą się wynosząc, ale z mieysca iako ono mowią nikam. Aż Krol to w pośrodek podał, iż z miłości R. P. wszystkich dochodow swoich czwartą część na

Quarta. obronę R. P. dać pozwala, dlatego aby ta czwarta część trzech części tym prędzey się wypytała. Zatym Rewizory uradzono, aby po Koronie ieżdżąc wszystkie dobra Krolewskie oględowali, á potym Lustratorowie byli: zatym incomparibilia Urzędow, Starostw sądowych, należione y odcięte: zatym osiadłość Dygnitarzow, zatym Rewizye listow na blisko przyszły Seym, ktory był tamże do Łomży na dzień S. Marcina złożony, postanowiono. Nacierali tam y na Stan Duchowny, około Iurysdykcyi ich y służenia woyny Posłowie, ale ta rzecz daley była odłożona. Były tam na tymże Seymie uchwalone na raz nowe sądy w każdym Woiewodztwie, dla odsądzenia dawno zastarzałych

Nowe Sądy. akcyi, ktorych Krol na Seymie osądzić żadną miarą niemogł: zostawiwszy excepty pewne sądu Krolewskiemu, wlokł się ten Seym bardzo długo, y trwał aż do drugiego roku. Tamże Kniaź Dimitr Wisniowiecki, ktory był pierwey do Turek potym do Moskwy ziechał, z Albrychtem Laskim przyiechał: oba gdy przed Krola przyszli, á byli od wielkich tłumow ludzi przyimowani y

Wiśniowiecki. witani, uczciwą o sobie sprawę dali: przeto łaskawie byli od Krola przyięci y wina im przeyźrzana. Rychło potym był bardzo chor Wisniowiecki, y rozumiał żeby struty miał bydź: czego Krol żałuiąc Doktorom go swym opatrować kazał.

HosiusKardynał. Na ten czas też Stanisław Hosius Kardynał z Concilium Trydeńskiego, na ktorym z sześcią inszych on Presidentem był, do Polski przyiechał. Był to człek godny y uczony, rodzic z Krakowa.

Na ten czas też Walenty Gentilis Heretyk szkodliwy, po Polszcze naukę swą szkodliwą rozsiewał: wszakże potym ztąd uciekł, y w Bernie uchwycon, á na gardło skaran.

Na tymże Seymie wielka laska była dana Ianowi Firleiowi, z Woiewodztwem Lubelskim. Tamże okazowanie w Woiewodztwiech razem na ieden dzień, na dzień S. Woyciecha było uchwalone, w drugim roku.

Ian Firley. Pod tymże Seymem Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski, odprawiwszy Gońca Krolewskiego y Krola ubespieczywszy listem gleytownym na

Moskiewski pod Połock. wielkie Posły danym, zebrał woysko bardzo wielkie, y przyciągnął pod Połocko w Sobotę dnia 31 miesiąca Grudnia, obległ miasto y zamek ze wszystkich stron, dobywaiąc go bez przestanku usilną strzelbą. Bronili się nasi na Połocku dosyć mężnie z przodku, y z zamku częstemi wycieczkami Moskwę wspierali: ale gdy Dowoyna Woiewoda Połocki kazał miasto około ktorego był parkan nie zły zapalić, zaraz wszystkim serce upadło, bo Czerni prostych ludzi ktorey było niemało musieli precz wygnać: co wszystko było Moskiewskiemu na rękę, bo za powodem onych chłopow, z iam leśnych wielkiey żywności Moskwa dostała, y spaleniem miasta, pod samy zamek się przyszańcowała, y działa

działa burzące bliżey podsadziła. Także wnocy w Niedzielę na Poniedziałek strzelaiąc bezprzestanku zamek zapaliła, tak iż przez kilkadziesiąt domow w nim zgorzało, y ludzi około gaszenia wiele pobito. W tym Dowoyna Woiewoda Połocki z Władyką wyszli z zamku, podaiąc się na łaskę wielkiego Kniazia. Wierzchleyski iednak Rotmistrz Polki mężnie się bronił, zastawiwszy się w dźiurze z innymi Polaki. Ten Wierzchleyski był Slęzak, á był Herbu Bersten: ktory Herb ma mieć kołka płużne złote, w polu czerwonym. Potym Moskiewski długo z niemi traktuiąc, przywiodł ich do tego że się poddali, zwłaszcza gdy im to przyrzekł, że wszystkie zdrowo y z maiętnościami ich miał wypuścić. Tak tedy dnia 15 miesiąca Lutego w roku 1563. Moskiewski Połocko wziął, gdzie Bernardyny Mnichy Tatarom wszystkie posiec kazał, y Zydy w Dźwinie potopić: á Woiewodę Połockiego y z żoną, y Władykę Haraburdę, Iana Hlebowica, także Litwę wszystkę nad umowę w więzienie wźiął, ktore złupiwszy ze wszystkiego do Moskwy iako żydow do Babilonu w niewolą zapędzono. Rotmistrze tylko Polskie darowawszy im po sobolim kożuchu złotogłowem powleczonym y uczęstowawszy wolno wypuścił, ze wszystkimi rotami. Támże zostawiwszy Piotra Soyskiego z ludem niemałym, sam się do Moskwy wrocił. O tey woynie gdy Krol usłyszał, żałosny był bardzo z tego: y przetoż przestawszy seymowáć do Litwy poiechał. Bersten. Roku 1563. Połock wzięty.

W tym Xiąże Brańswickie Eryk, maiąc ludzi przez siedymnaście tysięcy Niemcow, do Prus przyciągnął ten głos o sobie pusczaiąc, iakoby ku służbie Krolewskiey iecháć miał. O czym Ian Kostka Kasztelan Gdański dał znáć Arbiskupowi, á Arcybiskup do Krola do Litwy z tym wyprawił, dowiaduiąc się za ktoregoby Eryka mieć, iesliże za swego, czy za nieprzyiaciela. Lecz niemogąc się odpisu doczekać, Woiewody pobliższe, y Xiążęcia Pruskiego Albrychta starego, także Kostkę Kasztellana Gdańskiego Arcybiskup obesłał, áby się w tym czuli, á ku Grudziądzowi się co rychley ściągali, y to opatrzyli iakoby Eryk w Koronie szkody iakiey nieuczynił. Nieomieszkał nic Kostka z Xiążęciem się porozumiawszy dać mu witręt: przewcz naprzod u Czczowa opatrzył. Zuławę zbił, y sam się z niemi ruszył, zamek Malborski opatrzywszy: gdzie Mikołay Laski na ten czas był Starostą, á on Poskarbim. W tym mu Xiąże Pruskie z dworem swym y Slachtą we dwu tysięcy koni przybył: á Slachtá też Koronna z kilkiem Woiewod swych ięli się ku Grudziądzowi ściągać. Przewiozł się tedy do niego Kostka naprzod przez Wisłę (bo iuż był pod Czczow przyciągnął, Gdańsk minąwszy) y pytał go, coby przed się brał, y czegoby z takowym ludem w państwach Krolewskich szukał? on żałośnie odpowiedział, że zawiedziony iest, á że mu się iego koszty y życzliwość nie tak od Krola nádgradza iako sobie obiecował: na co za kabatem listy się mieć mienił, ale ich nie ukázował. Po długich traktaciech dał się do tego przywieść, że nazad odciągnął. Gdańszczanie mu iednak pokoy wiosek swych odkupuiąc pożyczyli trzynaście tysięcy talerow, na wieczne nieoddanie. Była potym wiadomość, że prędzey uciągał nazád niż do Prus ciągnął, bo się bał pogoni. Eryk wtargnął do Pruś. Kostka. Eryk ucieka z Prus.

Tegoż czásu Wołosza zeczniwszy sobie z Despotem, Tomżę obráli. Czego dowiedziawszy się Despot, iął o sobie wątpić, y rádby był iuż z skárbami się iako umknął, ále niemogł do tego przyść, záwárł się tedy ná Soczawie: á iż około siebie miał ktorym niedufał, precz takiego wygnał. A gdy ludzie Tomzini ku zamku bespiecznie przychodzili, mniemáiąc iż w nim nikogo niemasz, on bramę zprędká otworzywszy, z dźiał ktore w brámie stały wiele ludzi pozábiiáł. Lecz mu y te fortele niedługo szły, bo głod y niedostátek wszystkich rzeczy ná zámku długo mu trwáć niedopuściły. A ták gdy Tomżá z Woyskiem na polu będąc do niego posłał, áby z zámku zszedł, á iuż sobie dálszey nadzieie w Tomża Woiewoda Wołoski.

páńſtwie nie czynił: nárzekáiąc ná fortunę w ktorey odmianę prędką poznał, wſiadł na koń ſwoy koſztownie ſię ubráwſzy y broń do boku przypaſawſzy, z kilkiem ſług ſwych, z ktoremi ſię pożegnał, y ták zámek otworzywſzy z niego wyiechał: poglądał po ludziech ſmutnie miedzy ktoremi iechał, ktorzy mu żadney uczciwości iako pierwey niewyrządzali: y rádby był w inſzą ſtronę ſię udał ále prożno było. Poſłał do niego Tomżá, áby z koniá zſiadł, á broń od niego áby odięta była. Ták gdy uczyniono, pieſzo przed Tomżę przyſzedł, y bokiem do niego ſtánąwſzy żadney mu uczciwości nieuczynił. Tomżá do niego rzekł: precz ty Woiewodzie Wołoſkiemu pokłonu y uczciwości nie czyniſz? On oſtatnie rzekł: ciebie ia zá Paná nie znám, ále zá zdraycę ſwego. Tomżá zatym buławą nań uderzył, á Wołoſzy ſkoczywſzy wnetże go zámordowáli, y głowę iego uciąwſzy na kopią włożyli, ktorą po woyſce wſzyſtkim noſili, á ten koniec był Deſpotow w Wołoſzech. Druga Wołoſzá ktorzy ná Tomżę nie zezwalali, w ten czas prawie gdy inſzy Tomżę ná páńſtwo podnoſili po Dimitra Wiſniowieckiego poſłali: ktory gdy mu ſię Wołoſza przyſięgą obowiązała, że go zá Paná wezmą by ſię im iedno ukazał, z Kozaki do Wołoch przyciągnął: lecz niżli mu ku pomocy ci przyſzli co po niego przyſłali, od Tomżinych ludzi był pogromion. A iż ſam dla chorego zdrowia na wozie iechał, niemogąc przed iezdnemi uiechać, w kopę ſiana zakryć ſię chciał, którego chłop co przyiechał po ſiáno wydał: támże był poimán y z innemi niektóremi Polaki, którym ſamże Tomża uſzy y nosy rzezał, y niemáłe okrucieńſtwa nád niemi poczyniwſzy do Polſki ie puścił: á ſamego Wiſniowieckiego z Ianem Piaſeckim Podoláninem Herbu Zabawa Ceſarzowi Tureckiemu do Czarzygrodá poſłał: ktorzy tám na há ku obádwá zawieſzeni byli, nad odnogą morſką ku Galácie idąc. Piaſecki łatwiey ſkonał, bo lecąc uwiązł ná haku zá ud, á głową ſię na doł obrocił, y ták prędko go krew zalálá. A Wiśniowiecki zá żebro uwiązł y tak oczymá ſię obrócił ku gorze przeto był żyw do trzeciego dnia aż go Turcy uſtrzeláli z łuku gdy przeklinał ich Machometa. Wſzákże chociaż Wiſniowieckiego Ceſarzowi Tomża poſłał, przed ſię tam ná łáſce Ceſárſkiey niewſkurał: bo Alexander Woiewoda Wołoſki, ktorego był Deſpot z páńſtwa wyzuł, za upominkami na dworze Tureckim ták ſwoie rzeczy upatrzył. że go Ceſarz Turecki z niemáłym Tureckim y Tatarſkim woyſkiem do Wołoch prowadzić rozkazał. O ktorey mocy Alexandrowey Tomżá dowiedziawſzy ſię z Moczugiem y z kilkiem innych Panów Wołoſkich do Lwowá przybieżał, á tám ſię ukryć chciał: ktorego Krol y dla okrucieńſtwa ktore nád Polaki poczynił, y dla wzruſzenia przymierza z Turkiem, poſławſzy dworzanina ſwego Staniſł. Kráſickiego Herbu Rogala, y z Moczugiem y z inſzemi na gardlech pokarać rozkazał. A Alexander na Páńſtwo ſwe wróciwſzy ſię ſpokoynie na nim żywota dokonał.

Deſpot zabit.

Wiſniowiecki.

Wiſniowieckiego śmierć.

Tomża ścięt.

Na ten czas Król za nieiakim nawiedzeniem Páńſkim z Królową Katarzyną małżonką ſwą iął ſię rzedzey widać: y záſławſzy ią do Radomia, nigdy iey potym do ſiebie niewzywał. Winy inney do niey niemiał, iedno że ſyta była, á potomſtwa niemiała. O czym Ceſarz dowiedziawſzy ſię, Andrz: Dudyćego Biſkupa Pięcikościelſkiego do Króla przyſłał na Seym Warſzawſki: który to Seym z pewnych przyczyn z Łomży do Warſzawy był przełożony, na tenże dżień na który był do Łomży receſſem Piotrkowſkim złożony. A przed tymże Seymem Ian Ocieſki, Herbu Iaſtrzębiec Kanclerz Korónny, Staroſta Krakowſki, Oświecimſki, Zatorſki, Sądecki, y Olſztyńſki umarł, w Krakowie. Na tym Seymie Warſzawſkim, wedle receſſu Piotrkowſkiego, oſtała ſię rewizya Liſtow: á tak ſprawa exekucyi daley na tym Seymie poſtąpiła: iednak końca niewzięła, ále wſzyſcy Dzierżawcy przy dobrach Królewſkich áżby rewiſyą wyprawiono zoſtawieni byli. Pieczęć wielka Koronna po

Dudycy.

Ocieſki umarł.

Seym Warſzawſki.

Ocielkim była dana Walent: Dębieńſkiemu Podſkarb: Koronnemu. A iż ſię ſprawa około Unii z Litwą na ten Seym przytoczyła, dla którey ſię wiele Litwy naiechało, tedy dla kwapienia ſię P. P Litewſkich do domow ſwych przez woynę Moſkiewſką, na inſzy czas była odłożona ta ſprawa, y Seym Litwie do Bielſká na Swiątki był złożon około tego, á potym ſpólny Koronny do Parczowa na dzień S. Iana Krzciciela, y drugi zaraz walny Koronny w drugim roku na dzień Trzech Królow dla ſkończenia exekucyi: nie mianuiąc mu na ten czas żadnego mieyſca: ále potym Piotrkow był mu obran.

Na tymże niniejſzym Seymie okazowanie na dzień S. Mateuſza Ewangeliſty przełożone było. Tamże Król chcąc wſtępek iaki uczynić do Unii, deklaracyą tákową uczynił: że te obadwa narody ſą iedną pod iednym Panem Rzecząpoſpolitą: á ponieważ naród Polſki zawżdy wolne Panów ſwych obieránie miał, á Xięſtwo Litewſkie zá ſwe dziedziczne Król rozumiał mieć, tedy ſukceſſyi ſię tey odpiſał, y oney Korónie odſtąpił: opatrzenie iednak potomſtwá, ieſliby które było, bez wſzelakiey diſmembracyi ſobie wymawiaiąc: záczym iuż iako iedney Rzeczypoſpolitey ſpólne Seymy y Rady pod iednym Królem, iako pod iedną głową, bydź miały. A to zachowuiąc obiema narodom Práwá y Przywileie, także zwyczaie dawne, które iednak temu związkowi nic zawadzać niemiały. Na tymże Seymie, podług inkorporacyi w Piotrkowie uczynioney, Oświecimſkiego y Zatorſkiego Xięſtwa do Korony Przywileiu wcielenia niektóre artykuły deklarowane były. Tamże pobor po 20 groſzy z łanu dla obrony był uchwalon.

Okazowanie.

Pobor.

Na tenże Seym do Warſzawy weſoła nowina z Litwy przyſzła, Iż Moſkwy czterdzieści tyſięcy naſi porazili, pod Newlem zamkiem Moſkiewſkim. Gdzie Floryan Zebrzydowſki Kaſztellan Lubelſki Hetman Koronny, ſam będąc na ten czas chorym, z Ieżierzyſzc na mieyſcu ſwym wyprawił Staniſławá Leśniowolſkiego z Obor Herbu Pierzchała Káſztellana Czerſkiego, z pułtora tyſięcy ludzi ſłużebnych Polſkich, y z kilkanaście działek polnych: ná które przyſzło woyſko to tak wielkie Moſkiewſkie, y tám ſię położyło. Leśniowolſki maiąc o nich wiadomość pewną, kazał wnocy ognie ſzeroko niecić, áby ſię tym więkſze woyſko nieprzyiacielowi zdało: á położył ſię był w mieyſcu bárdzo dobrym y obronnym, tak iż wodę ze dwu ſtron miał około ſiebie. Nazaiutrz wyiedzie ráno, y lud ſpráwiwſzy, także działka zaſadziwſzy, czekáł na nieprzyiaciela. Potym też Moſkwa ięła ſię ukazowáć, których naſi okiem przeyrzec niemogli. Oni widząc garść naſzych, dziwowali ſię śmiałości ich : y ſam Hetman Moſkiewſki Kniaź Krupſki tak ſobie tuſzył, że ich nahaykámi zapędzić do Moſkwy mieli. Stoczyli bitwę z ſobą. Trwała bitwá począwſzy od poránku aż do wieczora: y iuż była Moſkwa poczęła naſze wielkością zwłaſzcza na początku przemagáć, wſzakże przedſię naſi na oſtatku plac otrzymali, y Moſkwy wiele pobili. Leżało ich na placu do ſiedmi abo ośmi tyſięcy namniey, oprocz tych co ſię ich w wodzie potopiło, y tych co w pogoni pobito. Naſzych bardzo mało co zginęło: miedzy któremi ci tylko byli naznacznieyſi, Oleśnicki, á Czyżowſki. Tak Pán Bóg z łaſki ſwey raczył niepodobną bardzo do wygrania tę bitwę naſzym dać wygráć, czemu ſię y Moſkwa wydziwić niemogła. Y przeto gdy Hetman drugi Moſkiewſki (bo ich dwa było) winował Krupſkiego, przyczytaiąc mu to że marnie tę bitwę ſtracił, rzekł mu, ukazawſzy naſze ludzi: Ano ſą ieſzcze, idź też ty pátrzay, ować ſię lepiey zdarzy á niż mnie, ia drugi raz iuż o nie kuſić ſię niechcę, bo mi ſię dali znáć. iakoż był ranion. Y żtądże Krupſki boiąc ſię áby go on Hetman przed Wielkim Kniaziem nie oſkarżył, uciekł do naſzych: którego Król potym Kowelſkiem y innemi imiony opatrzył. Noſił ten Krupſki Lwa za Herb.

Moſkwa porażona.

Zebrzydowſki. Hetman.

Leśniowolſki.

Krupſki.

Tu mi się też zamilczeć tego niegodzi, iako ieden wyrostek Slachcic (którego nie mianuię dla uczciwego domu iego) zwątpiwszy o wygraney bitwie z potrzeby uciekł, y przybiegł do Hetmana z tą nowiną że naszych porażono na głowę: z czego Hetman żałościw był bárdzo: lecz niedaiąc do końca wiary onemu wyrostkowi, (acz powiedał że na oko straconą bitwę widział) wyprawił wskok kilka rot na posiłek swym, o których to rozumiał że się nieprzyiacielowi niedali leda iako użyć, zwłaszcza że oprcz Leśniowolskiego było tám Rotmistrzow kilka dosyć sprawnych, iako Stanisław Zamoyski, Paweł Secygniowski, Sieniawski, Potocki, Ian Zborowski, Oleśnicki, Bełdowski, y Wierzchleyski pierszy: o tych wszystkich rozumiał że sobie płocho począć niemieli. Y tak z niemi dobrze zdrowemi potkali się oni ludzie: o czym Hetmanowi dali wskok znać. Frasował się Hetman na onego wyrostka, y ledwie go Rotmistrze wyprosili iż go nie dał ściąć.

Moskwa do Litwy. Moskiewski dowiedziawszy się tego zebrał znowu ieszcze większe woysko, które wyprawił z Piotrem Serebrnym y z Czarzewicem Kazańskim do Litwy: mieli ci dwa pięćdziesiąt tyśięcy, á Soyski trzydzieści tyśięcy, który rożno szedł, ale miały się obiedwie woyska ściągnąć na Druckich Polach, á potym do Wilna społnie iść. Położył się tedy obozem Serebrny dwie mili od Orszey nad rzeką Kropiwną, á Soyski na Czaśnickich polach. O Soyskim wziąwszy pewną wiadomość od szpiegów Mikołay Radziwił Xiąże na Olice Hetman Litewski, ruszył się przeciwko niemu z Hreorem Chotkiewicem: mieli oba do dziesiąci tyśięcy ludzi do boiu godnych. Przyciągnąwszy pod Ulę dnia Nawrocenia Swiętego Pawła, dali Moskwi bitwę, y za pomocą Bożą porazili ie, które przez całą noc gdy miesiąc świecił w pogoni iako bydło siekli, á drugich chłopi y Kozacy bardzo wiele pobili. Owa wszystkiey Moskwy zginęło do dwudziestu tyśięcy, á ostatek do Połocka ledwo ubiegło. Tamże Piotr Soyski od chłopa siekirą zabity poległ: którego potym w Wilnie w Cerkwi Preczystey pochowano. A Radziwił Woiewoda Wileński na iego koniu do Wilna wiechał. Zabit y Osyph Chwiedorowic, mąż wzrostu wielkiego, tak iż go na wzwyż było puł pięta łokcia, pod którego sprawą działa bywały. Drugie woysko Moskiewskie większe, którego było pięćdziesiąt tyśięcy, z Serebrnym leżało na ten czas od Orszey dwie mili: przeciwko któremu ruszył woysko Polskie służebne, Floryan Zebrzydowski Hetman Koronny: iednak gdy do Fiłoná Kmity Starosty Orszańskiego Panowie Litewscy pisali, oznaymuiąc mu o tym zwycięstwie, przeięła Moskwa listy, y dowiedziawszy się o porażce onego swego woyska żaraz pierzchnęła, y obozu odbiegła. Żałowali naszi barzo iż im tak uszli, y tak rozumieli niektórzy żeby im to umyślnie miano wyrządzić, ale to nie rzecz. Z tą tedy nowiną wyprawiła zaraz Litwa do Krola do Warszawy na Seym, gdzie y więźniów niemało posłali.

Mikołay Radziwił. Chotkiewic.

Moskwa Porażona.

Moskwa uciekła

Na tenże Seym Warszawski przyiechało Xiąże Mekielburskie Ian Albrycht, staraiąc się o wyswobodzenie brata swego Krzysztofa, którego w Inflanciech Weier poymał. Byli Posłowie y od Cesarza Kurfirsta Saskiego Augustá, y od od innych Xiążąt Rzeskich, y od Xiążęcia Pruskiego. Do Rostoku też byli posłani, Ian Kostka Kasztelan Gdański, y Marcin Kromer, na traktaty, miedzy Królem Polskim, Duńskim, y Szwedzkim.

Potym żołnierze Król do Inflant wyprawiwszy, sam z pewnymi Radami ná to obranemi, Iakubem Uchańskim Arcybiskupem Gnieźnieńskim, Mikołaiem Wolskim Biskupem Kuiawskim, Ianem Sierákowskim Woiewodą Łęczyckim, Ianem Tomickim Kasztelanem Gnieznieńskim, y z niektoremi innemi, iechał do Bielska na Seym Litewski, który był na świątki naznaczon w roku 1564. Na którym sposob záwárcia Unii namawian był. Trudności

Seym Bielski.

Roku 1564.

czyniły

czyniły niektórych Panow miedzy ſobą waśni, y oſtrzeyſze nizli czas potrzebował rozmowy: które Król częſtokroć y ſam uſty ſwemi, y przez inſze Rady uſkramiał, który Seym ták ſię przewlokł, że Seymu Koronnego do Parczowa złożonego zaśiągł. Dla czego Król wiedząc że iuż w Parczowie y Panowie y ziemſcy Poſłowie nań czekaią, Andrzeia Dębińſkiego Syna Kanclerza Koronnego do nich poſłał, áby mało cierpliwi byli. Na tym Seymie Bielſkim dnia 22. mieśiąca Lipca piorun wierzchni zamek zapálił, który ogień ták prędko moc wziął, że za dwie godzinie nietylko wierzchni ále y dolny zamek ze wſzyſtkim iako umiotł zgorzáł: ná który ogień Król ná koniu u ſtáien ſtoiąc patrzał. Bielſki Seym Król odpráwiwszy do Párczowá przyiachał, y tam dalſzy poſtępek około Unii uczynił, gdzie roty y niektóre poczty, które do Litwy były odpráwione oględowáł. Tam do Królá Poſeł od Maximiliana Królá Rzymſkiego przyiechał, oznaymuiąc, iż Ferdynad Ceſarz Rzymſki w dźień S. Iakuba Apoſtoła umarł. Któremu Król Chrześciańſkim zwykłym obyczaiem támże w Parczowie przy Poſle obchód czynił.

Piorun ſpalił zamek.

Seym Parczowſki.

Ferdynand Ceſarz umarł.

Tegoż roku Król edykt po Pruſiech rozeſłál, y we Gdáńſku y inſzych mieściech obwołać go kazał, áby żaden Kupiec do Szwecyi y do Narwy nie ieźdźił, chcąc káżdego na maiętności karáć, ktoby ſię tego przeſtąpić ważył. Około czego do Xiążąt Pomorſkich, y inſzych które Porty maią, Staniſław Czarnkowſki, á potym Ian Sulikowſki Sekretarze, byli w poſelſtwach poſłani.

Edykt Krolewſki.

Tymiż czaſy Iezierzyſzcza zamku Moſkwa pod naſzymi dobywáła, którey było do kilkanaście tyśięcy z Iurgim Tolmakiem: Iednak gdy ſię Litwy do dwu tyśiącu zebrało, y z Witepſka przyſzli ſwym na odſiecz, odſtąpić Moſkwa muśiała z wielką ſzkodą ſwą, bo ich pogromili, y ſtrzelbę pobrali, aż ſam Tolmak ledwo uciekł, który zaśię poprawiwſzy ſię mocą wielką ten zamek wźiął. Iuż też na ten czas po Floryanie Zebrzydowſkim Staniſław Lesniowolſki Hetmanił: za którego Staniſław Cikowſki Herbu Radwan będąc na mieyſcu Hetmańſkim wtargnął do Moſkwie, przyſzedł pod Smoleńſko: á potym ciągnął do Siewierſkiey ziemie, gdzie niemało włości popalił, y wcałości ſię do domu wrócił. Potym zaśię pod Kraſnogródek zamek Moſkiewſki chodził, gdźie ogniem á mieczem wielkie ſzkody poczynił: wſzakże zamku niedobywſzy nazad ſię wrócił: á było to roku Pańſkiego 1565.

Moſkwa Iezierzyſzcza wzięła. Cikowſki.

Roku 1565.

Filon też Kmita Ozepow zamek ſpalił, y miaſto zburzył, gdzie ſię náſi nabráli, y korzyść dobrą ośiągli: bo tam karawany Tureckie záſkoczyli. Tak że aż do Stároduba wſzyſtkie włości ſplondrowáli. Noſi za Herb ten dom dwie Chorągwie, które maią bydź żółte w polu czerwonym. Potym iakoś rychło Mikołay Talwos Szweckie woyſko poraził u wſi Kirempe, y gromił ie aż do Rewla, y więźniów cztery ſta z ſtrzelbą y z chorągwiami y z bębny przyprowadził do króla do Wilna. Był też z nim w tey potrzebie Mikołay Solecki, y naprzód ſię z rotą ſwą potkál: który że tám dobrze ſobie poczynał, dał mu Król kilkadzieśiąt włók na Zmudzi.

Filon Kmita.

Herb Kmitow.

Tymiż czaſy też Bolko Kniaź Siewierſki Karkus y Hokier zamki Inflantſkie pod Moſkwą ubieżał.

Tegoż roku Mikołay Radziwił Xiąże na Olice y Nieświeżu umarł: po którym Woiewodztwo y z pieczęcią dano Mikołaiowi Radziwiłowi na Dubinkach Xiążęciu, ſtryiecznemu bratu iego.

Radziwił umarł

Z Seymu Parczewſkiego Król do Piotrkowa na Seym Koronny, o którym ſię wyżſzey powiedziało, przyiechał: y tam według Konſtytucyi ták dwuletnich Piotrkowſkich, y takrocznich Warſzawſkich, daley w ſprawie exekucyi ſię poſtąpiło. A gdy wſzelakiego nierządu, który ſie w korónie dzieie, tę

Seym w Piotrk.

naywiękſzą przyczynę wſzyſcy naydowali, że Dygnitarze y Urzędnicy wſzelacy, powinności Urzędow ſwych doſyć nieczynią, długie na tym Seymie były namowy, iakoby kogo zwierzchniego nád nimi poſtanowiono, coby ich doglądáł: y należli takiego kogoś, iedno niewiedzieli iako iego okrzcić, iedni Cenſorem, drudzy dozorcą, trzeci Inſtygatorem, czwarci Inſtitionarium: także o Urzędzie y imieniu iego długo ſię Panowie z Poſły naſwarzywſzy, nakoniec nic niekonkludowali, y dać pokóy temu muſieli: á ná to mieyſce Konſtytucyą na niedbałe Urzędniki uczynili. Tamże to opatrzyli, áby Marſzałek, Podſkarbi, Dygnitárſtw żádnych przy Urzędziech ſwych nie trzymáli: też aby Zydowie Urzędu żadnego mieć na ſobie niemogli: w rzeczach poczciwości dotykaiących ſię porządne ſcrutinium poſtanowiono. Tamże też wyſzła owa Konſtytucya, żeby Staroſtowie o nieczynienie exekucyi rzeczy od Duchownego ſądu oſądzonych pozywani niebyli: zaczym zgoła Iuryſdykcya Duchowna ſkażona, która na pierwſzym Piotrkowſkim Seymie walić ſię poczęła, á ná ten czas dopiero ſię obaliła, bo też tego iakoś Panowie Swieccy im życzyli, áby iako ſię onym ſamym exekucyą prawá łamały, żeby y Duchowni całemi niebyli. Na tymże Seymie dozwolono Królowi na dobra ſtołu Królewſkiego doſtáć piącikroc ſto tyſięcy złotych, wyiąwſzy pewne mieyſca które niemiały bydź zoſtawiane: także to opatrzywſzy, aby dobra Krolewſkie nikomu z Xiążęcych domów wdzierżenie puſzczane nie były. Tamże Konſtytucyą Parczowſką około nabycia trzechkroć ſta tyſięcy umorzono: ná którey ſummy wypłacenie podátek był uradzony po 20 groſzu z łanu. A zatym Seymowe wſzyſtkie ſprawy, na bliſko przyſzły Seym Koronny (gdziebykolwiek w przyſzłym roku tak do exekucyi iako y do Unii miał bydź złożon) były odłożone. Król po Seymie do Litwy iechał, y w Grodnie, wyprawuiąc żołnierze do Inflant, aż pod Koronny Seym mieſzkał.

Scrutinium.

Iuriſdykcya Duchownym ſkażona.

Pobor.

Roku 1566. Seym Lubelſki.

Roku 1566. Seym Koronny w Lublinie był złożony ták Litwie iako y Polakom, na który po Wielkieynocy Król przyiechał, á poſtępuiąc w ſprawach Seymowych niemały czas ná Litwę czekał. Na ten czas od Staniſława Hoſiuſa Kardynała y Biſkupa Warmieńſkiego, liſtów kilka ieden po drugim z Prus przynieſiono: który pilno o tym Królowi znać dawał, co ſię w ziemi X. Pruſkiego działo. A potym y dwa bracia Kaniczowie Eliaſz y Frydrych, którzy przez długi czas Xiążęciu ſłużyli, do Króla do Lublina przybieżeli, dawáiąc znać iako ſię tam do wielkiego zamieſzania zanoſiło. Albowiem iż Xiąże Pruſkie ſtáre iuż takiego wieku było że ſobą władnąć niemogło, á ſyn też iego Albrycht dziecię we czternaście lat o ſobie nie wiele wiedziało, ludzie niektórzy z Niemiec pogodę upatrzywſzy, ięli ſię mieć do dawnych práktyk, ázáby im iako dobrze padły, zwłaſzcza że widzieli Króla do wſzyſtkiego nierychłego. Miał za ſobą Córkę Xiążęcia Pruſkiego Xiąże Mekelburſkie Ian Albrycht: tego tedy za opiekuna Xiążęciu młodemu, niedokładaiąc ſię w tym Króla, raili. A byli na to z Niemiec Xiążęciu dani czterzey, Ian Functius Miniſter dobrze uczony z piſma ſwego znaiomy, Maciey Horſt, Ian Schnela, Ian Stembach. którzy po ſobie mieli wiele ludzi: lecz tych więcey, którzy im byli przeciwni, á ci ſtare Rady od Xiążęcia odſadziwſzy, ſami wſzyſtko ſprawowali. Ci tedy od tego rzeczy wiedli, áby Xiążęcia ſtarego namowili, żeby za opiekuna ſynowi ſwemu Iana Olbrechta Xiąże Mekielburſkie wziąwſzy, piſmo mu ſwe na to dał, y cztery zamki przednieyſze w Pruſiech mu zapiſał, Mamel, Grobin, Mariemburg, y Mariemuerder: co aby im ſzło, teſtament Xiążęcy przez Króla dawno potwierdzony ſkazili, y inſzy na to mieyſce uczynili. Ażeby ſię ich przedſięwzięciu ziemia nieprzeciwiła, fortelnie na ſtrach woyſko ſpiſali, głos puſzczaiąc żeby ie mieli poſłać Królowi Duńſkiemu: którego woyſka było

Zamieſzka w Pruſiech.

ło do iedenaście set koni ludzi przebránych, Prussakow wszystko á Pomorszczyków. O których gdy się Król Duński dowiedział, powiedział że ich niepótrzebuię. Oni aby mieli płaszczyk iaki którymby się okryli Xiąże na to przywiedli, aby te ludzie Królowi Polskiemu na potrzebę Inflantską ofiárował, á na ten czas áby na te Zołnierze iako Królowi należące pobor na poddane swe postanowił. Które rzeczy wszystkie że ciągnęły za sobą wielkie niebespieczeństwo, naznaczył tám Król Kommissarze swe, Iana z Służewa Sulimczyka Woiewodę Brzeskiego, Piotra Zborowskiego na ten czas Kásztelána Bieckiego, Iana Kostkę Kasztellana Gdańskiego, Mikołaia Firleia z Dąbrowice na ten czas Sekretarza: przed którémi posłał wprzód Iana Sulikowskiego Sekretarza, áby się z Seymem (który tam na ten czas był) zatrzymali, dla Kommissarzow Królewskich. Kommissarze do Prus. Do Iana Albrychta Xiążęcia Mekielburskiego Piotra Kłoczewskiego Doliwczyka też Sekretarza posłał, daiąc mu znać że tych iego praktyk Król z podziwieniem używa, y napominał go, áby do Prus nieieździł, czego iesliby się ważył, tedy tego nie miał z pociechą użyć. Sulikowski gdy do Prus przyiechał, Seym sie Pruski iuż záczynał, iednak z nim Kommissarzów czekano. Seym Pruski. W tym one nowe Rady woysko pod miasto przywiodły, pierwey sześć set koni, potym z Pomorskiey ziemie pięć set: chciano ie y do miasta puścić, y Memel zamek Pelikanowi słudze Xiążęcia Mekielburskiego oddać: ale Sulikowski zabiegał temu zewsząd, zwłaszcza maiąc stany po sobie. Gdy tedy tym nowym radom praktyki tam żadne nie szły, chcieli na koniec pouciekać, wrzeczy Poselstwo do Niemiec sobie zmysliwszy: aż ich stany w starym mieście w Knypawie y w Lewniku, wednie y wnocy strzedz kazały, która straż rano, w południe y wieczor zawżdy się pokazywała dla wszelakiego niebespieczeństwa. Gdy tedy Kommissarze przyiechali, maiąc przy sobie Kaniczow dwu braci, Xiąże do nich przysłał, że Kanicza Eliasza iako wywołańca ścierpieć niemoże, á tak żeby go od siebie odesłali: lecz Kommissarze tego nieuczynili, y do Xiążęcia wskazali, áby inaczey Pana swego Posły y Kommissarze czcził. Trzeciego dnia do Xiążęcia na zamek przyiechali, y z niemi mowić chcieli: ale on za radą swych rad nowych, niechciał ich słuchać. A tak Kommissarze do stanów się obróciwszy, y do Kościoła wielkiego na Knypawie z nimi ziechawszy, onych wysłuchali, y według ich prozby pokazane cięszkości leczyli. Rady nowe przed się spozywali: lecz za obroną y obmowami Xiążęcymi nie stanęli. W tym wnocy Xiąże stare z nowymi Radami zmowiwszy się, małuchno do Niemiec nieuiechał. Komissarze z stanami lepiey osobę Xiążęcą y Rady nowe y zamek y miasto opátrzywszy, dla informacyi do Króla Sulikowskiego do Lublina wyprawili: bo się na Króla y na Posła swego przy Królu Xiąże z Radami swemi odzywał, y tym trudnił. W tym Ian Isuel ieden z nich uciekł, y poiman z rozkazania Kommissarzów: ten w więzieniu będąc wszystko na się y na towarzysze powiedział. Gdy się z Lublina Sulikowski wrócił, Xiąże niemogąc się iuż daley oprzec, onę sługi swe Kommissarzom wydał, sam siebie oczyszczaiąc, z którémi stany przed sądem od Kommissarzów wysadzonym kontrowersyą wiodąc, onych pokonali, y wszystkiego ná nie listownie, iawnie, y oczywiście dowiedli: którzy gdy nakoniec grożono ie męczyć do wszystkiego się przyznali, iedno tę przyczynę dawali, zwłaszcza Horst człowiek między nimi y u Xiążęcia mieyscem y godnością przednieyszy, że tego niewiedział: aby Król Polski taką władzą miał nad Xiążęciem Pruskim: y tak rozumiał, że to wszystko co Xiąże czynił, wolno mu było czynić. Prosili tedy miłosierdzia: ále z drugą stronę stany prosili sprawiedliwości. A tak Functius Schnella y Horst na gardło osądzeni dnia 28 Pazdziernika na rynku Knypawskim są ścięci, á Paweł Schalich z Stembachem wywołani. Nowa Rada pościnana. Mścił się potym ten Paweł Schalich

nad Kommiſſarzami tego piſmem ſwym w druk wydanym. Zaczym ſtare Rady zwłaſzcza Hoffmiſtrzá y Kanclerza náſwe mieyſce Kommiſſarze wſtáwili: Hoffmiſtrzem był Ian Truchſes z Wálburku, á Kánclerzem Ian Kreic. Tym tedy poſłuſzeńſtwo wſzelakie czynić rozkazawſzy, wſzyſtkę władzę około Xiążęcia ſtarego, młodego, y Xiężny im zlecili. Około rozdania máiętności Ziemſkich, y ſkarbu Xiążęcego rozſzarpania uznanie, na drugi Seym Pruſki odłożyli: który tamże po Wielkieynocy we trzy Niedziele naznaczyli, y tak ziemię uſpokoiwſzy, z podziękowaniem wſzech ſtanów, y ſamego ſtarego Xiążęcia, odiechali.

Stara przywrocona.

A gdy ſię Panów Litewſkich długo doczekáć Król na ten Seym niemógł, przyiechali potym od nich Poſłowie, obmawiaiąc ich, że dla wielkiego niebeſpieczeńſtwa przed Moſkiewſkim na Seym Koronny przybyć niemogli. A tak ſprawy inne odłożono na Seym Piotrkowſki bliſko przyſzły. Po którym Seymie Koronnym, y inſzy Seym ſpólny Polakom y Litwie według przywileiow ich ku ſkończeniu Unii obiecano.

Posłowie Litewſcy.

Na tymże Seymie Lubelſkim Poſłowie Ziemſcy dowiedziąwſzy ſię iż Król Katarzynę Królową, która na ten czás ná Wieluniu mieſzkała, z Polſki do Ceſarza odſyła, po żozmaitych traktaciech które mieli między ſobą, uważaiąc to u ſiebie że iey z Polſki wyiechanie niemiało co dobrego Rzeczypoſpo: urodzić, przyſzli przed Królá do Rady, proſząc go áby z máłżonką ſwą tak mieſzkał iako Chrześciańſkiemu Panu przyſtoi. Do Panów też kilkakroć oſobno bez Króla przychodzili, proſząc ich y napominaiąc, aby temu wſzelakim ſwym ſtarániem zabiegali, iákoby Pan na ſię y na R.P. gniewu Bożego, á za gniewem Boſkim iakiego nieſzczęścia niewewlokł. Tego takowego napominania y prośb od Poſłow był powodem Iakub Oſtroróg człowiek doſyć wymowny. Ztądże przyſzło do tego, że iednego dnia gdy Król do Rady przyſzedł, Uchańſki Arcybiſkup z ſtołka powſtawſzy do Króla rzecz ſtoiąc czynił, (z którym wſzyſtka Radá powſtała) napominaiąc go, áby żoną ſwą niegárdził, á oney od ſiebie nieodſyłał: przypominaiąc mu przyſięgę, y ſlub iego: przywodząc przykłády y karania od Boga za grzech: á nakoniec y dla Boga go proſząc, áby ſię nád ſtanem ſwym Krolewſkim, ſławą y ſumnieniem, y nad wſzyſtko Rzecząpoſpolitą zmiłował, y tego domawiaiąc ukląknął z płaczem, á na twarz ſwą padł, zaczym płacz ſię wſzyſtkim z oczu rzucił. Porwał ſię ſam Król do niego podnośić go z nieiakim zawſtydzeniem, tákże y drudzy Panowie, którzy podźwignęli Arcybiſkupá z ziemie. Król oną tak żałoſną rzeczą y ſpráwą Arcybiſkupią wzruſzony na ten czas nic nieodpowiedział, ale małą przemowę uczyniwſzy nazaiutrz odpowiedź dáć obiecał. Nazaiutrz po długiey rzeczy którą do Arcybiſkupa y rady y Poſłów czynił, nakoniec powſtał, á czapkę zdiąwſzy te ſłowa powiedźiał: proſząc áby mu iuż więcey z tym dali pokóy, gdyż on z nią mieſzkáć niemoże, by do tego przyść miało, (á na gardło ukazał.) Co gdy rzekł, uſiadł, y zaraz zawoławſzy Kanclerza Iakubowi Oſtrorogowi Stároſtwo Wielkopolſkie po Ianuſzu Kościeleckim dać kazał, które on acz ze wſtydem wſzakże z podziękowaniem przyiął. Podał też to był Król Poſłom, áby Sektom tym co ſą niebeſpiecznieyſze, zwłaſzcza tym co czci y chwały Synowi Bożemu uymuią, zabiegáli: do tego nie przyſzło, bo też iuż y miedzy Poſły wiele Aryanow było.

Katarzyna iedzie z Polſki.

Oſtrorog.

Arcybiſkup Króla napomina.

Po tym Seymie Lubelſkim Król do Warſzawy ſię obrócił, y tam niedługo zmieſzkawſzy, do Knyſzyna iechał, gdzie Piotrkowſkiego Seymu czekał. Zimie dano mu znać z Prus, iż ſię Xiężna Pruſka do powinowatych ſwych bierze. A tak Król Solikowſkiego tam poſłał, áby koniecznie niewyieżdżała: á ieſliby chciała iechać, żeby oprawy ſwey odſtąpiła. Za którym obeſłaniem

ſłaniem Xiężna umyſł ſwóy odmieniła, y po tym o drodzę do Niemiec więcey nie myſliła. A Król też Kommiſſarze ſwe zatym znowu do Prus na przyſzły Seym który był o Wielkieynocy posłał, Iana z Służowa Sulimczyka Woiewodę Brzeſkiego, Iana Krzyſztoporſkiego Herbu Nowina Kaſztellana Wieluńſkiego, y Iana Koſtkę Kaſztellana Gdańſkiego: którzy dopiero w pierwſzą kłobę rzeczy te tám wſzyſtkie wprawili, y Kaniczom ſię doſyć od Xiążęcia ſtało. Kommiſſya wtora do Prus.

Tegoż Roku Tatarowie w Podolu y w Ruſi wiele wſi y miaſteczek popuſtoſzyli: także y Wołochowie w Pokuciu niemałe ſzkody poczynili. Woiewodá Ruſki Sieniawſki y Hetman był oblężon na Miedzybozu od Tatar, gdzie go wielką mocą dobywali: iednak ſię im obronił, y nakoniec odciągnąć muſieli. Kozacy też Litewſcy z Birulą Wodzem ſwym chodzili do Moſkwy y zdobyczą niemałą ſię wrócili, ciż potym na Sytnie zamku Moſkwy trzyſta pogromili, y działek kilko y hakownic ze ſto wzięli y prochu z kulami moc wielką. Zborzk też byli wzięli naſi pod Moſkiewſkim zameczek niedaleko Pieczar: ale go zaſię Moſkiewſki odebrał, y ludzie tam na nim pobrał: miedzy któremi wziął Piotra Kazimirſkiego Biberſteyná którego gdy mu ſlubił zaſię ſię ſtáwić ſłał do Króla dla zamiany więźniów: y tak uczynił, że ſię mu zaſię ſtawił. Tatarowie w Podolu. Sieniawſki Hetman. Kazimirſki.

Tegoż roku 1566 dnia 20 Czerwca urodził ſię Zygmunt Królewic Szwedzki, Król dziſieyſzy Pan naſz, na ten czas gdy było Xiążę Filandſkie ociec iego w więzieniu u brata Eryka: okrzczon na zamku Gryſpholeńſkim dnia 29 tegoż mieſiąca. Zygmunt Królewic Szwecki.

Tegoż też czaſu Dębińſki Herbu Rawic będąc Przełożonym na Romberku pod Hadzlem Moſkwę gromił, y Rakobur y Afelin Moſkiewſkiemu ſpalił. Iakoż y potym tamże w Inflanciech doſyć znacznych poſług czynił, y wiele zameczków pobrał. Dębińſki.

Roku 1567. ziechali ſię do Piotrkowa, ták Król iako Rady y inne ſtany Koronne na Seym walny Koronny, który w Lublinie był złożony: na którym kończąc exekucyą, warunek y ſzafunek czwartey części był namówiony trzy części żeby do ſtołu Królewſkiego należały, á na piątey części Staroſtowie ábo dzierżawce żeby ſię wychowywáli. Niezawieraiąc w tym drogi Król do nadgrody ludziom zaſłużonym: których opatrywania ſpoſób do drugiego Seymu ieſt odłożony. Tamże y Annaty były wſpominane, áby w Koronie zoſtały na obronę R. P. Żołnierze też od ſądow wyięci byli: oprócz tych, którzyby abo przeſądzeni byli, abo ku zapiſom ſprawy mieli, y ci którzyby o mężobóyſtwa abo gwałty iakie y naiazdy domowe ſpozywani byli, drugie rzeczy tak z ſtrony exekucyi iaſko z ſtrony Unii na drugi Seym, który iuż był złożon w drugim Roku, były odłożone: gdyż na ten czas przez woynę która ſię z Moſkwą toczyła tych rzeczy ſię ſtanowić niemogło, dla którey tamże pobor po 20. groſzu z łanu z dzieſięciną poſpolu był uchwalony. Roku 1567. Seym Piotrkowſki. Merita. Anaty. Exempcie Zołnierzow. Pobor

Tegoż roku Kniaź Roman Sanguſkowic (który dom że też od Gedimiñowego ſyna Lubarda weſpołek z Czartoryiſkim idźie Pogoni Herbu używá) maiąc pewną wiadomość od ſzpiegów o woyſku Moſkiewſkim, w którym było y Tatarów doſyć, ruſzył ſię z Czaśnik 20 dnia Lip. do nich. Miał z ſobą ták wiele ludzi: Chotkiewicowych dwieście koni, Konſtantego Wiſniowieckiego dwieście, Iurgiego Ziemowica dwieście, Ianuſza Zbaraſkiego czteryſta, Tyſkiewicowych pułtora ſta, á ſamego Kniazia Romána było dwieście. Ruſiecki y Dymitrowſki Rotmiſtrze pieſzy mieli piechoty cztery ſta. Kozaków było pułtora ſta. Przyſzedſzy na nie bez wieści ze Czwartku na Piątek, wnocy naprzód ſto koni ſtraży pogromił, potym nadedniem na woyſko zprędka przypadł, Kniaź Roman.

 padł,

padł, y rozrzuciwszy kobylenia uderzył w nie: tam na głowę ono woysko Moskiewskie y Tatarskie nie dawszy się mu rozpostrzec poraził, y więźniów niemało poimał: także oboz ich wziął, gdzie niemałą korzyść nasi wzięli. Z tey porażki Piotr Serebrny Hetman ranny ledwie uszedł. Amurat Hetman Tatarski zabity. Kniaź Wásil Palecki poiman: ale od ran umarł. A z naszych tylko 12 zabitych, á rannych było 30. Moskwy od ośmi tysięcy mało co uszło.

Moskwa porażona.

Roku 1568. Krol pod Radoskowicami.

Potym roku Pańskiego 1568. Zygmunt August Król zebrawszy woysko dosyć niemałe, wyciągnął osobą swą pod Radoskowice za Wilno mil 24, zkąd się do Moskwy miał ruszyć wszystką mocą: iakoż miał woysko tákie że mu też rownia w Polszcze niebyło: które samże szykował. Przyczyna tego iego wyciągnienia ta była. Był tu nieiaki Kozłów Moskwicin który się ożenił w Litwie, Korszakownę poiął: ten będąc Posłem od Króla do Moskiewskiego, sprakty kował był niemal wszystkie przednieysze Pany w Moskwie, że się Królowi chcieli poddáć, by tylko Król się im ukazał z woyskiem, á Kniazia Moskiewskiego związawszy wydać: dla czego tenże Kozłow był tam od Króla (wrzeczy do Moskiewskiego z Listy) posłan: iednak gdy to Moskiewski przeczuł, Kozłow był na palu. Zaczym Król strawiwszy czas próżno pod Radoskowicami, część woyska rospuścił, á sam do Grodna się wrocił: część pod Ulę posłał, nad którym ludem był przełożony Ian Chotkiewic Starosta Zmudzki: który iął dobywać zamku potężnie, ale gdy przyszła oblężeńcom pomoc z Połocka Moskwa się tym usilniey broniła: gdzie wiele ludzi naszych do szturmu niezwyczaynie przypuszczonych (bo dziury niebyło) zbito, á szańcować się też trudno było, bo ziemia na ten czas zmarzła była: przeto od oblężenia musieli odciągnąć. Filon Kmita zebrawszy człeka do czterech tysięcy, chodził aż pod Smoleńsko, wyiechało przed miasto na herc Moskwy niemało, ale ie poraził, y kilku poimał, zaczym więcey wyieżdżać nieśmieli, á nasi też na kilkanaście mil około Smoleńska wybrawszy, nazad się z plonem wrocili.

Kozłow.

Ulę wzięto.

Tegoż Roku miesiąca Września Kniaź Roman Hetman Polny Ulę zamek Moskiewski obronny wziął y spalił, tym sposobem. Naprzód Kozaki w czołnach pod zamek wyprawił, á sam zastąpiwszy z ludem od Połocka y Turowley Raczkowskiego y Tarnáwskiego Rotmistrzów pieszych z drabinkami do blankow przypuścił wnocy, Kozacy zaś z Birulą, Minkiem, y Oskierką ziemną strzelbę ubieżeli, drudzy bramy y forty poczęli siec, á drudzy zamek zapalili. Bo Moskwá raduiąc się strzelcom, którzy im nowo przybyli, popili się byli. A gy się potym z naszemi wręcz z zamku zapalonego w bramach poczęli siec, wnet Mikołay Sołohub Rotmistrz nieszukaiąc brodu przebył Ulę ze wszystką rotą swoią, y dodał pieszym posiłku, którzy na blanki po drabinach leźli y w bramách się z Moskwą siekli. Potym sam Kniaź Roman posłał rotę swoię gdy iuż zamek gorzał, y Woynę, y Tyskiewica, y Kniazia Lukomskiego Rotmistrzow, którzy gwałtownym zewsząd pędem Moskwę upornie się w ogniu broniącą pogromili, byli, y zamek wzięli: gdzie dwu Woiewód Welaminów y więźniów zacnych trzysta poimali á strzelców z Rusnicámi ośm set. Ale korzyści inszey żadney niebyło, bo wszystko w zamku zgorzáło, aż zamek nasi znowu zbudowali.

Laski pod Oczakowem

Pod ten czas Olbrycht Laski Woiewoda Sieradzki pod Oczakowem Tatary pogromił, ták aż Tatarowie na morze uciekali: gdzie nasi wiele plonu zaięli, wszakże im do pożytku nieprzyszedł. y sami potym z pracą uszli, bo konie zeszłe mieli, á Tatárowie naieżdżaiąc bez przestanku ie trapili, ledwo ie od siebie odstrzeliwali.

Birula.

Tegoż też roku Kozacy Witebscy z Birulą Uświat, Wielisz, zamki, y włości Moskiewskie zewsząd opalili, y Dworzany samego Kniazia Moskiewskiego

ſkiego pod Wieliżem gromili. Gdzie Podczaſzego W. Kniazia Piotrą Hołowina poimali, y do Witepſka przywiedli. Y tak przez cały ten rok uſtawicznie zimie y lecie okrutne ſzkody w ziemiach Moſkiewſkich ci Kozacy Witepſcy czynili. Przeto mieſiąca Września dnia 29 na S. Michał Moſkwa z ſześcią tyſięcy Tarar Nohayſkich pod Witepſk przyciągnęli, z trzema przednieyſzemi Woiewodami, Seremetem, Waſilem Buturlim, y Hreorem Soborem, którzy przez dwa dni póſady mieyſkie we dwoie zapaliwſzy pod zamek naieżdżali: aż za przemyſłem Woiewody Witepſkiego Staniſława Paca, który zmyſlił iakoby mu na pomoc miał iść Kniaź Roman, odciągnęli.

Freybiterowie.

Gdańſzczanie (iako był Król Auguſt Freybitery na morzu poſtanowił, zaraz po wźięciu Narwie przez Moſkiewſkiego, dla zabronienia Narwickiey nawigacyi) tedy obawiaiąc ſię im áby ich za czaſem źmocniwſzy ſię ſzkód nieczynili, ięli o tym myślić iakoby ie precz znieśli, chociaż byli ich to ludzie właśni, y áby o Królu nierozumieli zeby ie chować miał na przeſzkodę iaką, á nie na pożytek miaſtu, Klefeldowi Burgrabi Gdańſkiemu zwierzchność nad nimi był zlecił, acz nieiako Burgrabi Gdańſkiemu, ále iako Kommiſſarzowi ſwemu: na co miał liſt oſobny od Króla: y przetoż wyiął ie był Król iako ſługi ſwe od wſzelakiey iuryſdykcyi mieyſkiey. Co iże Klefeldá bolało złożył z ſiebie potym urząd ten, y zmowiwſzy ſię z Ferberem Burmiſtrzem (bo to oba byli herſtowie we Gdańſku) lud poſpolity wzburzyli przeciw Freybiterom, powiedaiąc że przez te ludzie za czaſem przydzie iaka niewola, abo zguba oſtatnia na miaſto: y przetoż rzuciwſzy ſię na Serpinka Kapitana ich ſtarego mało go nie zabili: á potym iedenaście ich gwałtem wźiąwſzy z okrętu, nieoglądaiąc ſię na Kommiſſarza Królewſkiego który gotów był z nich ſprawiedliwość czynić, dali ściąć w bramie, y głowy ich poſpołu wſzyſtkie na ieden pal wetknęli podle drogi, którą Freybiterowie do Pucka ieździli: zaczym y do miaſta ich więcey y do portu niechcieli puſzczać, y Kapitanowi ſwemu co był na Blokhauzie kazali z dział do ich okrętow ſtrzelać, az ie ták za czaſem wyniſzczyli y zatracili, a oſtatek potym Król Duńſki pogromił. Król dowiedziawſzy ſię tego, poſłał tam Kommiſſarze. Przeciw którym Gdańſzczanie wnetże Knetchy przyięli działa na rynek wytoczyli, okrętow kilka z ſtrzelbą narządźili, bramy y Ratuſz oſadzili, we zbroi pogotowiu bydź miaſtu kazali, ſtraż wedmie y wnocy, na wſzyſtkich mieyſcach trzymali, trwogi czynili, na oſtatek bramy przed niemi zawarli, y do miaſta ich puścić niechcieli, przetoż Kommiſſarze wrocili ſię precz.

Freybiterowie zatraceni.

Kommiſſarze do Gdańſka niepuſzczeni.

Xiąże Pruſkie umarło.

Tegoż roku Xiąże Pruſkie weſpołek y z Xiężną iednego dnia oboie pomarło: Xiąże na Tapawie poranu, á Xiężna w Krolewcu wnocy. Gdzie wnetże Krol poſłał Iana Sulikowſkiego do Xiążęcia młodego y do Rad, obawiaiąc ſię áby cudzoziemcy za śmiercią Xiążęcą oco ſię nowego niekuſili: przeto roſkazał aby zamki wſzyſtkie były w dobrym opatrzeniu. Pogrzeb ich był dnia 5 Maia, na ktorym ci byli Poſłowie od Krola Ian Koſtka Kaſztellan Gdańſki, Ian Sulikowſki, ktorzy Xiążę młode za ciały prowadzili. Nazáiutrz teſtament Xiążęcy imieniem Krolewſkim otworzyli, y Xiążęciu z Radami iego oddali, ktory potym przez Krola potwierdzon. Na ktorym pogrzebie niebył nikt inſzy oprocz Xiążęcia Mekielburſkiego Poſłow. Potym dla poſtanowienia opieki y hołdu uczynienia był Seym w Heiligbeilu złożon: gdzie będąc Kommiſſarzmi Woiewoda Brzeſki Kaſztellan Gdańſki, y Sulikowſki, wſzyſtko podług potrzeby odprawili, y opiekę według teſtamentu Xiążęcego imieniem Krolewſkim Hofmiſtrzowi Burgrábi Kanclerzowi y Marſzałkowi zlecili: przyſięgą ie obowiązawſzy, ze będą ſię wiernie w tym zachować, á iż za wiadomością Krolewſką mieli liczbę ſłuſzną z tego wſzytkiego Xiążęciu uczynić gdy do lat przyidzie.

Seym Pruſki.

Kommiſſarze.

Roku 1569. Seym Lubelski.

Roku 1569 był Seym wálny w Lublinie, na ktory przyiechał Hosius Kardynał, y Wincenty Porticus Legat Papieski, y Posłowie od Cesarza Maxymiliana, y od Iana Krola Szwedzkiego szwagra Krolewskiego, oznaymuiąc mu, iako go Pan Bog po długim więzieniu na Krolestwie Szwedzkim postawić raczył. Byli też Posłowie od Xiążąt Pomorskich, y od Cesarza Tureckiego: także Goniec Moskiewski: Xiąże też Legnickie potym przyiechało, y oddał za upominek Krolowi dwu Lwu młodych.

Unia Dokta.

Na tymże Seymie skończyła się gruntownie Unia, abo ziednoczenie W. Xięstwá Litewskiego z Koroną Polską: przy ktorey Unii Xięstwu Litewskiemu to osobliwie warowano, áby ono exekucyi z strony dobr stołu Królewskiego niepodlegało. Wołyń też, Podlasze, y Kiiowskie Woiewodztwo do Korony wiecznymi czasy przyłączono. Opierali się o to Panowie Litewscy dosyć długo, a wszákże náostatek na to zezwolili. Tamże Kniaź Roman po wzięciu Ule, działa y więźnie Moskiewskie przyprowadził, y Krolowi oddawał.

Wołyń, Podlasze, Kiiow. do Korony przywrocono.

Kommissarze do Gdańska.

Tamże Mieszczánie Gdańscy, á zwłaszcza Kiefeld, byli pozwani, o to iż Kommissarzow Krolewskich nieuczczili, k temu nowe burdy w mieście wzniecali, y Freybitery sługi Krolewskie poscinali. Przetoż z tego Seymu byli do Gdańska Kommissarze naznaczeni y posłani, między ktoremi ci byli Stanisław Karnkowski Biskup Kuiawski, Ián Sirakowski Woiewoda Łęczycki Herbu Ogończyk, Ian Kostka Gdański, Mikołay Firley Wislicki, Symon Subiki Inowłocławski, Kasztellani. Tamże Mikołaiowskiego ścięto, ktory dobrowolnie wołał dać gardło á niżeli cześć stracić, o zábicie Iana Lutomirskiego z Chelnice Herbu Iastrząb Kasztellana Sieradzkiego, ktorego niewiedzieć iesli z przyczyny czyiey, czyli o krzywdę swą zabił. A drugiego bratá iego czci odsądzono: wszakże potym za restytucyą drugich Krolow w Polszcze mieszkał, zwłaszcza że strona milczáła: á potym gdy się z ludźmi niezgadzał wypędzon. Xiąże też Mekielburskie, ktore na zamku Rawskim pod strażą chowane było, w ten czas wypuszczono, gdy przysiągł Krolowi za wierność y pokoy. Tamże y Mieszczanie Krakowscy byli pozwani, o ścięcie gwałtowne Mistrza Wolskiego: o co było w Krakowie miedzy Mieszczany á Studenty burdy dosyć.

Mikołaiowski ścięt.

Xiąże Pruskie hołd czyni.

Na tymże Seymie dnia 19 Lipca Albrycht Fryderyk Margrabia Brandeburski Wtóre Xiąże Pruskie hołd y przysięgę Królowi Augustowi na Maiestacie siedzącemu uczynił, Tamże go Król y inszych wiele przy nim na Rycerstwo pasował. Byli też y Posłowie przytym od Margrabiow, którym acz się dopuszczono Proporca uiąć, wszakże się Posłowie Ziemscy przeciw temu opowiedali.

Lustratorowie.

Na tym Seymie Lustratorowie dobr Krolewskich byli naznaczeni, tak od Króla iako y od Rad y Rycerstwa, po iednemu wszędzie. Bez poborow też nie było.

Na tymże Seymie, za skończeniem Unii, zwyczay dawny zasiadania Panów Rad tak Polskich iako y Litewskich odmieniono, y innym sposobem w porządek wprawiono. Warszawa też mianowicie Seymom była naznaczona.

Senat Krolestwa Polskiego.

A ten porządek zasiadania Pánów Rad iest takowy.

ARCYBISKUPI.	BISKUPI.	
Gnieźnieński,	Krákowski,	Poznański,
Lwowski,	Kuiawski,	Płocki,
	Wileński,	Halsberski,] *alternatą.*
		Łucki,]

Krakow-

Przemyſki,
Zmudzki,
Chełmieńſki,
Chełmſki,
Kiiowſki,
Kamieniecki,
Wendeński,

KASZTELAN
Krakowſki,

WOIEWODOWIE
Koron.
Krakowski.] alternatą.
Poznański,]
Wileński,
Sendomirski,
Kaſztel: Wileński,
Woiew: Kaliski,
Trocki,
Siradzki,
Kaſztel: Trocki,
Woiew: Łęczycki,
Staroſta Zmudzki,
Woiewoda Brzeski,
Kiiowſki,
Inowłocławſki,
Ruſki,
Wołyński,
Podolſki,
Smoleńſki,
Lubelſki,
Połocki,
Bełzki,
Nowogrodzki,
Płocki,
Witebski,
Mazowiecki,
Podlaski,
Brześcieński,
Chełmieński,
Mściſławski,
Malborski,
Brocławski,
Pomorski,
Miński,

KASZTELANI
W. kſi.
Poznański,
Sendomirski,
Kaliski,
Woynicki,
Gnieźnieński,
Sieradzki,
Łęczycki,
Zmudzki,
Brzeski,
Kiiowski,
Inowłocławſki,
Lwowſki,
Wołyńſki,
Kamieniecki.
Smoleńſki,
Lubelski,
Połocki.
Bełzki,
Nowogrodzki,
Płocki,
Witebski,
Czerski,
Podlaski,
Rawski,
Brześcieński,
Chełmieński:
Mściſławski,
Elbieński,
Bracławski,
Gdański,
Miński,

KASZTELANI
Mnieyſ.

Sądecki,
Miedzyrzecki,
Wiſlicki,
Biecki,
Rogoziński,
Radomski,
Zawichoſtski,
Lędzki,
Srzemski,
Zarnowski,
Małogoski,
Wieluński,
Przemyski,
Halicki,
Sanocki,
Chełmski.
Dobrzyński,
Połaniecki,
Przemęcki.
Krzywieński,
Czechowski,
Nakielski,
Roſperski,
Biechowski,
Bydgoski,
Brzeziński,
Kruświcki,
Oświecimski,
Kámieński,
Spicymirski,
Inowłocki,
Kowalski,
Santocki,
Sochaczowski,
Warſzawski,
Goſtyński,
Wiski,
Racięski,
Sirpski,
Wyſogrodzki,
Rypieński,
Zakroczymski,
Ciechanowski,
Liwski,
Słoński,
Lubaczowski,
Konarski Siradzki,
Konarski Łęczycki,
Konarski Kuiawski.
Marſzałek Koronny,
Marſzałek Litewski,
Kanclerz Koronny,
Kanclerz Litewski,
Podkanclerzy Koronny,
Podkanclerzy Litewski,
Marſzałek Dworu Koronnego,
Marſzałek Dworu Litewskiego.

Referendarze też przy Królu maią moc źdanie ſwe w Radzie powiedzieć.

Tegoż Roku wdzień S. Witaliſa w Maiowe dni, śnieg wielki ſpadł, trwał przez trzy dni, począwſzy dnia trzeciego Maia aż do piątego,

Zborowſki Poſeł do Turek.

Pod ten czas Piotr Zborowski ze Zborowa Poſeł Koronny w Turczech z przymierzem dożywotnim przyiechał, ktore to w ſobie miało że ſpolne krzywdy y ſzkody z obu ſtron niebyły wſpomnione, á z nowych tylko ſprawiedliwość czyniona.

Krolewic ſię poiednał z Ceſarzem.

Tegoż roku Król Auguſt Ceſarzá Chrześciańskiego Maxymiliana poiednał z Ianem Królewicem Węgierskim ſieſtrzeńcem ſwym rodzonym z którym Ceſarz przez Swendego Hetmana ſwego długi czas wiódł woynę: á poiednawſzy do takiey miłości przywiodł, że Królewicowi iuż był ziednał do ſtanu małżeńskiego wnuczkę Ceſarską, Xiężnę Kliweńską.

Straſz.

Tegoż roku Ceſarz Turecki Selim przyſłał do Króla Imbraima Straſza Herbu Odrowąż, Polaká poturczonego, żądaiąc go o to, ponieważ mu był nieprzyiacielem Kniaź Iwan Moskiewski, áby przepuścił trzydzieści tyſięcy woyska iego przez grunt Korony Polskiey do Moskwy, czego Król mu pozwolić żadną miarą niechciał, y owſzem mu tego mocą wſzyſtką bronić chciał. Z czym poſłał do niego Dworzanina ſwego Andrzeia Taranowskiego Herbu Bilina, który też przedtym do Danii trzykroć y do Szwecyi w poſelſtwie ieździł. Ten tedy wyiechawſzy z Lublina w wigilią Bożego Ciała tegoż roku, iechał przez Wołoską ziemię, przez Bukowinę, na Soczawę, na Lopuczno, przyiechał do Kilii, gdzie iuż Turcy mieſzkaią, z Kilii iechał wzgorę rzeki Dunaia do Iazu, kędy wyzinę łowią: ktory Iaz leży cztery dni iazdy od Kilii, z Iazu do Tulce miaſteczka, z Tulce do Baby, z Baby puścił ſię na podwodzie do wſi Horowerdy. Z tamtąd do miaſteczka Hałapapy, á tam u tego miáſteczka ieſzcze ſą wały y mury zburzone, kędy ſię Grekowie kiedyś bronili naſzym ludziom: idzie ten mur y wał na 30 mil wzdłuż. Z tamtąd do miaſteczka Bazarczyka, potym do Prowadyi: tam ieſt zamek Grecki na skale wyſokiey zburzony, Z Prowadyi do wſi Ciengiey. Z tamtąd zaś przez gorę bardzo wyſoką (gorę tę zowią Bałchany) do drugiey wſi Greckiey: ale tę gorę obiechać może, dwa dni iazdy z drogi wokoło: abowiem ta gora tak ieſt bardzo wyſoka, że trudno przez nię wozmi przeiechać. Z teyże wſi do miaſteczka Haidoſz. A tam ſię dzielą drogi do Konſtantynopola iedna na Adrynopolę, á druga na proſt przez dąbrowy y laſy do Kierkliſs ſławnego miaſta Greckiego: gdzie zamek tak ieſt obronny, że Bayzet Ceſarz Turecki leżąc pod nim putora lata, dobyć go niemogł, aż naoſtatek ſami dla głodu z zamku wyſzli, gdy im żywności nieſtało, á wſzyſcy na woysko Tureckie uderzyli y tam wiele Turkow zbiwſzy, też mężnie gardła dali. potym Turcy wziąwſzy on zamek dobrze go opatrzyli, Kościoły w nim wſzyſtkie zburzyli, których było na pięćdzieſiąt, tak iż Czerncow ſamych po ośmi tyſięcy w nich mieſzkiwało, á tylko ieden Kościół zoſtawili, który ieſt z ſamego marmuru y alábaſtru zbudowany od Ceſarza Konſtantynopolsk: imieniem Konſtantego. Z Kierkliſſu do miaſteczka Biegarazar y do miaſteczka Wiſſe, kędy ieſzcze y dziś w tym miaſteczku ſtoi zamek murowany, ale od Turkow zburzony, około ktorego zámku były cztery mury y wały ábo przekopy, każdy mur na trzy ſążnie miąższy: ale skoro go Turcy doſtali tedy one mury potłukli, z Wiſſe do miaſteczka Bitulce, kędy Ceſarz Turecki ieżdża włowy, y tam mieſzkiwa po kilku niedziel w ſwoim dworze, przy ktorym ma ogrod barzo koſztowny, w ktorym rozmaitych ptakow y zwierza małego ieſt doſyć. to miaſteczko iedno zmile od

Taranowſki w Konſtanty opolu.

Konſtantynopola leży, z Bitulce do Konſtantynopola wiechał 14 dnia mieſiąca Lipca: gdzie iako ieſt mowy doſyć beſpieczney y ſerca dobrego acz wzroſtu małego. upominał Ceſarza Tureckiego aby woysko ſwoie, ktore iuż było

dnia

Taranowſki.

Droga Taranowſkiego do Konſtantynopola.

dnia 20 Marca z Konstantynopola wyiechało, gdzie indziey á nie przez grunt Krolewski obrocił: iakoż Cesarz Turecki, obawiaiąc się tym sobie Krola obrazić, indziey im drogę nalazł, y przez pustynie Asyskie do Astrahanu kazał iść. Także Taranowski w Konstantynopolu przez cztery niedziele mieszkaiąc na przeiażdzkę y tam y sam ieżdzał. A naprzod do Galaty oględować działa Cesarskie, ktorych tam iest przez kilka tysięcy, á drugich też barzo wiele leży tak na ziemi bez łoża y bez koł, tylko samy rury abo sztuki: ieszcze ich co rok przyczyniaią zawzdy. Potym ieździł morzem do zamku Karazar, do ktorego sadzaią Turcy więźnie znaczne Chrześciańskie. Tamże przeciwko temu zamkowi iest drugi zamek ktory zowią Anatulkarazar: á tam iest wąskie morze barzo, przeto ktoryby okręt z białego morza na czarne chciał prześć, tedy nie może tych zamkow minąć. Tamże iadąc zaraz wstąpił do Lustransow Cesarskich, dziwnie, kosztownie, y znamienicie zbudowanych: ktorych iest wiele: Jeden iest zbudowany z drzewa Cyprysowego foremną robotą, rzezaniem dziwnie kosztownymi, kwiaty przyozdobiony. Drugi z kosztownego Alabastru y Marmuru budowany: w ktorym są rycia barzo foremne y złotem malowane. W trzecim Lustransie są ściany zmurowane z Gliny Tureckiey, tak szachowane iako tu do nas dzbanki Tureckie wożą. Tamże też iest ieden gmach ze skła zbudowany, y pawiment także skłem pięknym położony. Przy każdym Lustransie są fontany piękne, y wielkim kosztem sprawione: y zioła dziwnie woniaiące: owoce rozmaite, iako cytryny, pomarańcze, figi, pomagranata, drzewa oliwne, y insze. Tamże w niektorym Lustransie iest rozmaitego źwierza dosyć nad brzegiem Anatulskim, kędy Cesarz ieździ krotofil używać: á wszędzie tam są konie Cesarskie dziwnie piękne, na ktorych sam ieżdża, y z tymi co przy nim zawzdy mieszkaią. Abowiem do tych Lustransow zwykł zawsze Cesarz ieździć wodą na Galerze: á tak gdzie iedno przyiedzie tam ma konie gotowe, na ktorych ieżdża na łow z Sokoły y inszym myślistwem. Było też tam na ten czas źwierzę ktore zowią Sarnapa, ktore iest zbytnie wielkie y wysokie, że począwszy od stop aż do wierzchu głowy może go bydź zwysz na sześci sążni y więcey: ale przodku iest wyższego, á niżli zadku: sierć na nim iest pstra á biała, iako szachownica: głowę ma na ksztalt Wielbłąda. Ogrod Cesarsk.

Potym wziąwszy odprawę u Cesarza, wyiechał z Konstantynopola dnia 14. Sierpnia, y iechał drogą inną: y naprzod do miasteczka Konczyk czele miedzia przyiechał, á z tamtąd zaś do drugiego miasteczka Begekczyk miedzia: gdzie iest most wielkim kosztem zbudowany przez odnogę morską, około ktorego dziesięć tysięcy ludzi pięć lat na każdy dzień robiło, niż go dokonali. Potym niemianuiąc innych miasteczek przyiechał do Adryanopola dnia 19. tegoż miesiąca, z Adryanopola do wsi Greckiey przezwiskiem Cierygi przez Bałchany gory, z tamtąd przez Prowadią, Bazarczyk, Czarnowodę do Baby, do Sachy puścił się Dunaiem w Galerze do Kiliey na doł wody, tamże za Kilią iakoby we dwu milach Dunay wpada w morze, z Kiliey do Białogrodu, w Białogrodzie wozil się przez Niestr, ku Oczakowu, do ktorego iechał całe dwa dni polem: na iednym mieyscu są studnie kędy konie wodzą poić, niedaleko Oczakowa woził się przez Jezioro ktore zowią Berezan, ktore Jezioro gdyby kto obiechać chciał tedy dwa dni z drogi iazdy, wszakże przedsię przez ten Berezan może konie przepławić, bo wąskie iest, tylko na iedno strzelanie z łuku. Do Oczakowa przyiechał drugiego dnia Września, kędy skoro dostał przewoźnika, przewiozł się tegoż dnia przez Niepr [ktory wpada w morze puł mile za Oczakowem] y był w Przekopie za dwa dni dobrze iadąc na podwodzie: á wszędzie iechać trawami wielkimi nad morzem, á drugie też piaskami, gdzie wstępował do Czarowicza Aldygiereia, ktorego zastał milę wielką od Przekopu, á on Droga Taranowskiego z Konstantynopola za woyskiem Tureckim. Oczakow. Przekop.

Wielbłądy y insze stada pasie, y z łuku się strzelać uczył: ktorego imieniem Kro-
lewskim pozdrowiwszy do Przekopu na noc odiechał, wespołek y z Causzem
Tureckim, gdzie musiał mieszkać przez dwa dni, skupuiąc sobie żywność kto-
reyby było na iedenaście dni: bo z tamtąd polmi pustemi przyszło mu iść aż do
Ozowa, z Przekopu wyiechawszy tegoż dnia nocował w polu przy wodzie do-
brey, nazaiutrz u studzien murowanych, ktore zowią Karaki, to iest Czarne
studnie: od ktorey studnie do rzeki Suda miał dwa noclegi. Potym dwa dni
iadąc bez wody, trzeciego dnia przyiechał do wody barzo śmierdzącey y roba-
czney, przezwiskiem Karszak: z tamtąd do rzeki Agarlibert, á po polsku Drew-
niany potok, wielki dzień iazdy: od tego potoku do rzeki Bein, to iest wielki
kał, mały dzień iazdy: od tego potoku do rzeki Małykał od ktorey wielkie puł
dnia iazdy do trzeciey znaczney rzeki Musz. W tamte pola miedzy te rzeki Ta-
tarowie Przekopscy, Krymscy, z bydłem, z owcami, y z Wielbłądy, z końmi,
chodzą na zimowanie: bowiem tam są trawy barzo wielkie, y też te rzeki bar-
zo rybne, á iż Tatarowie nie zwykli sian żadnych kosić, tedy zimie z bydłem
tam zachodzą, kędy trawa naywiętsza, z ktorey bydło śnieg odgrzebszy, zawsze
się może naieść. Tamże w tych polach zwierza bywa okrutna moc, iako sarn,
ieleni, koni, dzikich wieprzow, że po trzy sta sarn w iednym stadzie uyrzy. U
teyże rzeki Musz iest dąbrowka niewielka, ale barzo gęsta, ktorą tam woda
wkoło opłynęła, tak iż iest iakoby iaka wyspa, na ktorey zwierza bywa tam
wielka moc: przeto tam nasi Kozacy zwykli chodzić źwierz strzelać, y Tata-
row rozbiiać: ktorych gdy będzie ze dwie ście z ruśnicami, Tatarow kilka ty-
sięcy się na nie zbierze, á przedsię im nic nie uczynią skoro tam tey dąbrowki
dopadną, tam więc Wiśniowiecki rad przebywał. Znać też tam ieszcze w tych
polach zamek iakiś przed laty. iakosz y dziś mury stoią zburzone przy onym
brodzie. Od tey rzeki Musz do zamku Tureckiego Ozowa, ktory po Turecku
Ozow. zowią Atali, dwa dni iazdy: ale niż do Ozowa przyiedzie, iest tam rzeczek y ie-
zior błotnych niemało. Pod ten zamek Ozow idzie rzeka wielka, ktorą zowią
Tanais. Tanais, a po Polsku Don: ta dzieli Europę od Azyey: y tamże iakoby we dwu
milach wpada w morze. A niż do tego zamku Ozowa przyiedzie, trzeba się
przez nię dwa razy pławić, raz przez odnogę ktorą zowią Duniec, á drugi raz
przez samę rzekę Don. Tatarowie gdy z woyskiem iadą przez tę rzekę tak się
zwykli pławić: nawiążą dwa snopy trzciny, y zforuią konie iako psy, uzdy na
szyię od iednego do drugiego włożywszy, ogony im też iednego z drugim zwią-
żą: á tak na iednę wiązań włożą łuki z saydakami y z iarczakami, á sami na dru-
giey siedząc konie za ogon trzymaią iedną ręką, á drugą ich poganiaią: y tak
ich ony konie muszą przeciągnąć na drugą stronę. Do Azaku przyiechawszy
dnia 16. Września, tam sobie znowu nakupić musiał żywności, coby iey mogł
mieć znowu na 11. dni bo także tam polmi mu pustemi przyszło iechać. Tegoż
dnia wyiechawszy z Azaku nocleg pierwszy miał przez wody. Nazaiutrz na po-
łudnie stanął u wody śmierdzącey: tamże u oney wody iest kościoł Pogański,
kędy byli zwykli Tatarowie pierworodne bydła Bogom swym ofiarować, po-
łowicę onych bydląt paląc, á połowicą ptaki y inne zwierzęta karmiąc: gdzie
ieszcze y dziś sroga á okrutna moc Orłow bywa, sępow, kań, krukow, y innych
drapieżnych ptakow, ktorzy się tam zdawna przyzwyczaili mieszkać. Potym
zaś dnia trzeciego miał stanowisko u dobrey wody: á tam konie napoiwszy,
wieczor on od onego mieysca milę abo dwie uiechać musiał z drogi, obawiaiąc
się rozboycow Tatarskich: y tak częstokroć to czynić musiał. Tamże w tych
polach widać źwierza wielką moc, iako dzikich koni, sarn, ieleni, y innego zwie-
Nahaycy. rza barzo wiele. Dnia 22. tegoż miesiąca Września przyiechał do hordy No-
hayskiey, y tam był tego dnia u nich na czci: ktorego częstowali kobylem mle-
kiem.

kiem, y mięſem końskim, y baranim: ale mu nie barzo ſmakowała ona część, abowiem obawiał ſię iakiey zdrady, [zwłaſzcza wnocy] gdyż ci Tatarowie ani ſię Boga boią ani go też znaią, y czci ani cnoty w nich niemaſz, ani też prawa żadnego maią, kto duzſzy ten tam lepſzy: wſzakoż iednak miedzy ſobą ſtarſzego iednego maią, ktorego zowią Kazeymurza: ale go ſłuchaią kiedy chcą, á tego roku przez boiaźń Czarza Przekopſkiego wzięli byli ſobie za Pana ſyna iego. Bydła y innego dobytka wielką obfitość maią, tak iż u iednego po kilka ſet owiec, po kilkudzieſiąt klacz, krow, wołow, także Wielbłądow po kilkanaście naydzie: á to wedle przemożenia każdego, ktory dobytek tak źimie iako y lecie na polach żywią trawą. Nie orzą, ani ſieią, ani tam chleba znaią, ani też żadnych iarzyn. Bydlę ktore im zdechnie to ſobie za oſobliwą źwierzynę maią, powiedaiąc że to ſam Bog zabił. Liſzki, wilki, ktore w polach biią, wſzyſtko iedzą. Pieniędzy żadnych tam nie znaią, chiba kiedy Cyrkaſcy Tatarowie do nich z ſuknem y z płotnem przyiadą, za to oni barany, krowy, woły, daią, z onych bydlęcych ſkor wory czynią: w ktore wydoiwſzy krowy, owce, wielbłądy, y kobyle mleko leią, y tamże ono mleko kwaſzą: ktore gdy ſię iuż zſiędzie, odlawſzy ſerwatkę precz, na opończą [na ktorey ſypiaią] wyleią, y tak ono na ſłońcu ſuſzą. Gdy też iaki źwierz zaſtrzelą, abo im bydlę iakie zdechnie, tedy mięſo w cieniuchne paſki ſkraią, y tak ie na ſłońcu ſuſzą, y to na ſłońcu wędzone mięſo y mleko uſuſzone na źimę chowaią, y to źimie iedzą: abowiem tam drew niemaſz przyczymby ſobie ieść czynili źimie: Lecie wzdy przy trawie ſuchey iakotako ſobie uwarzą: ale naywięcey tam mlekiem żyią. Kotary abo domki czynią z pilśni owczey, abo z wielbłądzey, y pod onym mieſzkaią. Obecnego mieſzkania nie maią: abowiem dziś na iednym mieyſcu ſtoi, á tam trawę wypaſie, nazaiutrz ſię ze wſzyſtkimi domki ſwemi y z maiętnością na inſze mieyſce przenieſie. Wielki to u nich Pan y bogaty, ktory na dwu wozach dom ſwoy y ze wſzyſtkim domoſtwem zanieſie, każdy woz o dwu koł: w ktorych woźiech u nich konie nie robią, tylko wielbłądzi abo woły. Przedtym niedawnego czaſu Moſkwa od Aſtrachanu w kilkunaściu tyſięcy koni wycieczkę na nie uczyniwſzy, bydła y inſze dobytki wſzyſtkie, także ſtada im była zabrała: przeto na ten czas u nich był taki głod, że ſyn oyca ieśli miał ſtarego zabił y ziadł, brat ieśli też komu umarł abo dziecię z ziemie potaiemnie ie wykopał y ziadł. A żeby ſię ich tym więcey mnożyło, wolno mieć żon każdemu ile chce.

Od tych tedy bezbożnych Tatarow odiechawſzy, dwa dni był w polach bez wody, trzeciego dnia przyſzedł do wody śmierdzącey y robaczney, á tam iuż niebyło co ieść, y co pić. Z tamtąd przyciągnął do Jeziora iednego, gdzie od Tatar Kazańſkich żywności doſtał za pieniądze, á ci z Moſkwie uciekali do woyſka Tureckiego y Tatarſkiego, ktore pod Aſtrahanem leżało: gdzie było Turkow wſzyſtkich do trzydzieścia tyſięcy, á Tatar do ośmidzieſiąt tyſięcy, z Adigiereiem Czarem Przekopſkim, ktory miał z ſobą y czterech ſynow ſwych. Nad tym woyſkiem Tureckim był ſtarſzym Beglerbek Kafiński, y Sędziakow ſześć: á nad Janczary był Kapitan Ueliaga Janczarſki Baſza. Dział przy ſobie woyſko Tureckie niemiało nic więcey iedno trzy polnych, á dwie działa burzące, pod ktoremi chodziło czaſem po dzieſiąci czaſem po dwanaście par wielbłądow: á w woyſku Tatarſkim było działek dwanaście polnych, ktore też ciągnęli Wielbłądzi. Nad woyſkiem Tatarſkim był ſtarſzy Suliżberk, á drugi Azeyſryſki Kniaź, y Muſtapha. To woyſko Tureckie z Konſtantynopola wyiechawſzy dnia 20. Marca przeprawiło ſię u Sachy przez Dunay, y ſzło wſzyſtko polmi puſtemi aż do Niepru: od Niepru mieli byli iść drogą proſtą ku Aſtrahanu przez hordę Przekopſką: ale Czar Tatarſki niechciał ich przepuścić przez Hordę ſwą: przeto tamże muſieli ſię przez Niepr przeprawić u Kućmińſkiego prze- Woyſko Tureckie pod Aſtrachanem.

wozu, wziąwſzy od Sędziaka Techińſkiego przewodnika Sieozę Tatarzyna ktory w kilku ſet koni prowadził ie aż do rzeki Donu, [abo Tanais] ktora rzeka płynie pod Ozow wſzyſtko polmi puſtemi, gdźie tam żadney żywności nie było: onę żywność ktorą mieli na wielbłądźiech, mułach, y koniech powodnych, ktorą ſobie byli nagotowali do Aſtrahanu, niźli do Ożowa przyiechali wſzyſtkę źiedli. Do Ożowa przyiechawſzy nie mogli iuż tak wiele żywności doſtać: ale niźli tam do Ożowa przyiechali, muſieli ſię kilka razy pławić, bo tam rzeki gęſte, Jeźiora głębokie, y błota ſgniące. Tamże u tego Ozowa ziechało ſię z nimi woyſko Tatarſkie, y mieſzkali tam przez dzieśięć dni, odpoczywaiąc koniom. Naſpiżowawſzy żaś na wielbłądy, muły, y konie powodne żywności co mogło bydź, y tak iechali pod Aſtrahan ſpolnie. Tenże Sołtan Selim Ceſarz Turecki w mieśiącu Kwietniu wyprawił był armatę wodną ku Aſtrahanu, Galer pułtora ſta z batami, na ktorych było pięć tyśięcy Janczarow z ruſznicami, á trzy tyśiące Boſmanow ktorzy na galerach robili, nad ktoremi uczynił Hetmanem Miſerleta Kapitana Turczyna zacnego: na ktorych galerach było żywności wielka moc co za onym woyſkiem polnym wieźli do Aſtrahanu: y tamże na onych galerach mieli przypraw doſyć ku kopaniu gory Perewłoki, ktora leży miedzy rzeką Donem abo Tanain á miedzy rzeką Wolhą. Tę gorę dla tego zowią Perewłoką po Moſkiewſku, że tam Moſkiewſcy Kozacy zwykli baty y łodźie ſwoie przewłoczyć od rzeki Wolhy aż do rzeki Donu: y zwykli chodzić tymi łodziami woiować pod zamek Ożow na doł wody, á gory tey miedzy temi rzekami ieſt pułczwarty mile tylko wzwyſz, á na doł także, owa wſzyſtkiey ſiedm mil liczą. Pod tę gorę gdy przyiechali, [á iechać tam było wzgorę wody rzeką Donem od Azaku nieblizu] wyſzedſzy na brzeg dobyli wałkow na ktorych mieli przetaczać galery. Tamże Moſkwy kilkanaście tyśięcy na nie uderzyło przez wieści, y tam Janczarow barzo wiele pobili, także Boſmanow, aż drudzy ledwie ucieklí do galer na wodę: gdzie tak im Moſkwa dokołatała, iż od onych ośmi tyśięcy ludzi ledwie ich zoſtać mogło pułtrzecia tyśiąca. A gdzieby byli ci Turcy przewlekli ony galery przez tę gorę na rzekę Wolhę, tedy mieli gorę Perewłokę kopać z tamtey ſtrony od rzeki Wolhy, chcąc rzekę Wolhę wprowadzić w Tanais abo w Don. A tak po onym pogromieniu iako ie Moſkwa poraźiła, nazad ſię muſieli wrocić ku Azaku y z oną armatą: á gdy nazad uieżdżali, tedy Moſkiewſkich kilkadźieśiąt Kozakow w maluczkich łodkach za nimi ſzli, trwogę na nie częſto czyniąc, y ſzkody w ludziach, á czaſem Kozacy ony galery miiali w nocy y częſto z przodku y z tyłu na nie z kątow ze trzciny uderzali, oſtatni raz uderzyli na nie iakoby we dwu milach od Azaku, y kilkanaście Turkow ubili, á inſzych poranili, że ledwie z oſtatkiem uciekli do zamku Ożowa. Pod zamek przyiechawſzy, zaraz ony działa burżące z galer zięli, y wſzyſtkie prochy, ktorych było przez kilkanaście ſet cętnarow: á te prochy wſzyſtkie oſtatniego dnia tegoż mieśiąca Września, za zapaleniem iednego domku w zamku, zaięły ſię, y w ludziech wielką ſzkodę poczyniły. Tak ono woyſko ktore wodą ſzło porażone na głowę, á oſtatek za nieſzczęściem zginęło. Ciſz Moſkiewſcy Kozacy wzgorę tey rzeki Tanais idąc nazad, wſzędy trawy palili, za woyſkiem Tureckim y Tatarſkim pożary puſzczaiąc, dla tego żeby było woyſko tamtędy nazad nieſzło, á druga żeby z zamku Azaku y z inſzych hord żywności za woyſkiem wieść nie mogli. A ono drugie woyſko Tureckie y Tatarſkie, ktore ſię polmi puściło, przyſzedſzy dnia 5. Września do zamku Aſtrahanu, nie mogło tak bliſko mieć przyſtępu do zamku przed rzeką Wolhą, ktora idzie pod ten zamek y w koło go opłynęła, á k temu że też było dobrze opatrzono ſtrzelbą y ludźmi, przeto tam leżąc cały tydzień nic nie poczynali: á gdy przeſpieczni byli ani ſię nieprzyiaciela ſpodziewali,

Perewłoka gora.

Moſkwa Turki poraźiła.

wali, dnia 12. września Moſkwy kilka tyſięcy w nocy wycieczkę na nie uczynili, łodziami, batami, galerami, nad ktoremi był Serebrny Hetman Moſkiewſki, á tam nad świtaniem prawie uderzyli na woyſko Tureckie y Tatarſkie, w ktorym wielką ſzkodę uczyniwſzy, zaś Moſkwa obronną ręką uſzła do zamku. W tym ſię też dowiedzieli co ſię z armatą ich wodną y z ludźmi [ktorzy im ſzli na pomoc wodą] ſtało, nad to widzieli, że im żywności nieſtawało: przeto ięli z ſobą trwożyć: y iuż byli odſtąpili od zamku pierſzy raz dnia 16. Września, chcąc ſię nazad wrocić, ale za radą Tatarſką zaś powtore zamek oblegli nazaiutrz: y tamże zaraz naradziwſzy ſię ięli Kaſtel budować na tym mieyſcu kędy przed laty był ſtary Aſtrahan, dwie mili wzgorę wody od teraznieyſzego Aſtrahanu, y zaraz kilka tyſięcy ſię przeprawiło Tatarow do Moſkwy, dla nabycia żywności: ale ſię potym żaden nie wrocił, bowiem ich Moſkwa pobiła. Mieſzkali tedy potym tam przez 11. dni: á gdy iuż zgoła żywności im niedoſtało, muſieli ſpalić on ſwoy Kaſtel, á z tamtąd z wielkim żalem y z zelżywością ſwoią odciągnąć dnia 27. Września: ſzkody żadney nie uczyniwſzy, tylko ſpaliwſzy małą oſadę przed zamkiem. Tatarowie w Moſkwi pobici Tureckie woyſko odciąga od Aſtrahanu.

Gdy tedy iuż nazad ciągnąc od zamku na pierwſzym ſtanowiſku byli, przyiechał Taranowſki do nich, weſpołek z Cauzem Ceſarza Tureckiego ktory z nim ieździł: y oddali liſty Czarzowi Tatarſkiemu y Beglerbekowi Kafińſkiemu. Tamże ſię Taranowſki przypatrzył y ſprawie ich wciągnieniu. A naprzod ſprawie Tureckiego woyſka: w ktorym naprzod rano przed świtaniem godzinę u namiotu Hetmańſkiego trąbiono na cienkich trąbach, po ktorym trąbieniu zaraz ſzły ich wielbłądy z wozy ſkoro iedno mały dzień: powtore trąbiono w inne trąbki y w ſurmy Tureckie y w bębny bito, zaczym woyſko ſię ruſzyło: gdzie wychodzili naprzod Saphiowie, to ieſt iakoby Zołdacy abo Slachcicowie, uff doſyć wielki: za nimi działa z kulmi y prochy, ktore wielbłądzi ciągnęli: po ſtronach ſzli zewſząd wielbłądzi y muły y inne konie powodne, na ktorych noſzą żywność. Potym Janczarowie z ruſznicami, iedni na koniech drudzy pieſzo, za Janczary zaś Sułakowie z łuki, ktorzy noſzą kołpaki na głowie, połowicę złotem haftowane, á oſtatek kołpaczek biały z pilśni. Za tymi Sułaki wiedziono koni przez kilkadzieſiąt powodnych Hetmańſkich, barzo pięknych, z doſtatkiem wielkim y ochędożnie przybranych, za onemi końmi powodnemi iechali Sędziakowie, za Sędziaki dopiero Hetman oſobą ſwą, za Hetmanem tudzieſz noſzą ogon biały końſki, robotą foremną. Potym za nim nieſiono trzy Chorągwie nader wielkie z czerwoney kitayki, w ktorych w każdey mogło bydź po ſtu łokiet: á ony Chorągwie były około drzewa zwinione, bo ich nigdy nie rozwiiaią, aż kiedy bitwę maią ſtoczyć z nieprzyiacielem: na tychże drzewach miaſto grotu ieſt ſerce wielkie ze złota uczynione u tych Chorągiew: u onychże ſerc wiſzą worki niemałe złotogłowowe, w ktorych ieſt napiſany ich zakon od Machometa podany, gdy tedy bitwę maią ſtoczyć z nieprzyiacielem, tedy one Chorągwie roſpuſzczaią, dla tego iżby każdy patrząc na on zakon napiſany, nie żałował gardła ſwego dla wiary Machometowey dać, drzewa te nioſą Cauzowie Hetmańſcy, ſzarłatem abo ſuknem czerwonym przepaſani pod pachą. Za onemiſz ſzli trębacze, z ſurmy, z bębnami: za trębaczami zaſię ſzło Chorągwi ośm, każda inſzey maści: za Chorągwiami zaś uff wielki Saphiow, po ſtronach Cauzowie Hetmańſcy ieździli, niedopuſzczaiąc nikomu przyſtąpić do Beglerbeka, ani do onych drzewiec na ktorych zakon ich noſzą, á potym po ſtronach inſze uſy ſzły wprzod y nazad y po bokach gdzie kto mogł doſyć nierządnie. Na ſtanowiſko gdy przyiadą, tedy oni Sędziakowie y Saphiowie prowadzą Hetmana aż do iego namiotu, á tam niż z konia zſiędą wſzyſcy mu czołem zwykli bić, toż potym każdy na ſwoie ſtanowiſko ſię rozie-

Taranowſki w Woyſku Tureckim.

Sprawa Tureckiego woyſka w ciągnieniu.

dzie. Gdy wieczor iuż przychodził, iako fię iuż poczęło zmierzchać tedy wfzyfcy zwykli do Boga wołać, Hała hała hała hay, to ieft, Boże zmiłuy fię nad nami. Po onym okrzyku iuż, woyfko tak barzo ucichało, że chociaby kto nad nie blifko przyiechał tedy nic nie ufłyfzy: ieśli miał co ieden do drugiego mowić, tedy pomału fzeptać mufieli: ognie wfzyftkie pogafili: konie ktorekolwiek na trawie mieli wfzyftkie nagotowawfzy im za dnia trawy na ftanowifku na noc wiązali: iesliby też ktory miał konie waśniwe, tedy ie tak dobrze przywięzowali, żeby ieden drugiego nie dofięgał ani fię kwikały, a ieśli ieszcze ktory tak zamożny był żeby miał ięczmień abo owies, tedy wfzyfcy á wfzyfcy iedney godziny obrok dawali. Obozu żadnego niemaią, tylko około Hetmana oboz ieft obtoczony: ale gdy o nieprzyiacielu wiedzą, tedy fię wielblądy oftawiaią miafto obozu. Działa ich od Hetmana daleko ftawały przy Janczarach: ale też barzo nierządnie. Za Stanowicznym nofzono też drzewce z ogonem, takiefz iako y przy Hetmanie, ktore tam na onym mieyfcu na ftanowifku kędy Hetmański namiot miał ftać wtykał zawzdy naprzod ieżdząc: około onego potym mieyfca kędy kto mogł wfzyfcy fię ftanowili.

Sprawa Tatarskiego woyfka w ciągnieniu.

Czarz zafię Tatarfki wefpołek z innemi taką fprawą ciągnął. Machmetkirey fyn iego nayftarfzy chodził nazad za woyfkiem Tureckim z dziefiącią tyfięcy przedniego ludu. Każigierey przy woyfku oycowfkim ieździł w puł mile przed woyfkiem. Aldigierey z trzydzieścią tyfięcy Nahayfkich Tatarow trzymał lewą rękę. Kniaź Azeyfryfki z fynem fwym Dziaklem trzymał prawą rękę, ktory miał w poruczeniu kilka tyfięcy ludzi. Kniaź Sulcbok był naywyżfzym Hetmanem Czarza Tatarfkiego, ten woyfko iego fprawował do potrzeby wefpołek z Muftaphą Radnym Panem iego, y ten huf ludzi ktorzy ftrzegą Czarza rządził, ktorego bywa kilka tyfięcy. Sam Czar ieździł zawzdy przed woyfkiem Tureckim puł mile, kiedy fię rufzyć ma, tedy barzo rano w bęben biią iedną pałką: po onym bębnieniu zaraz fię lud przedni rufzy: potym w godzinę w trąbę zatrąbią po Mofkiewfku, iako na pfy, y tak barzo prędko po onym trąbieniu na konie wfiadaią, z chorągwiami ktorych ieft 4. Maią też czarną chorągiew y czerwoną fpofobem Tureckim wielką z fercem złotym, na ktorey też napifano zakon Machometow [bo fpołem z Turki trzymaią iednę wiarę] ktorą chorągiew chowaią zawzdy z wielką uczciwością w Czarowym namiocie, á tak fkoro onę chorągiew wyniofą zaraz fam idzie za nią y na koń wfiada, á za nim fynowie iego. Przed iego hufem nofzą chorągwi cztery: Jednę czerwoną z żołtą kitayką: á drugą z białą czerwoną: trzecią z białey kitayki, á trzy końce źielone u niey, á na wierzchu ogon końfki czarny: czwarta chorągiew wfzyftka czerwona kitayczana, z iabłkiem złotym, pifmem złotym Arabfkim pomalowana, to fą iego chorągwie właſne, pod ktoremi on fam czafu potrzeby ftawa, abo gdy w źiemię nieprzyiacielfką ciągnie. Przed famym Czarzem wodzą kilkanaście koni powodnych, w iarczaki pięknie ofiodłanych. Za famym Czarem potym idzie huf ludzi wielki, każdy maiąc po pięci, po fześci, koni powodnych, iednego z drugim za ogony związawfzy, potym za onym ludem działek polnych dziefięć, z prochy, z kulami, y z infzemi przyprawami, fzło y ftrzelcow kilkafet Piecihorcow y Cyrkafow z rufznicami, za temi ftrzelcy dopiero fzły wozy, ktore wielbłądzi ciągnęli: á woz tam każdy o dwu koł, infze huffy idą po ftronach, z przodku, z zadu, y z boku, że pole wfzyftko byli zakryli, tak że ich z wyfokiey mogiły przeyrzeć niemogł. Nie tak wiele ludzi w fwoim woyfku maią iako koni, á k temu wielkie ftada z fobą pędzą klacz dla mleka y żywności: y przeto fię ich zda woyfko barzo wielkie. Synowie Czarfcy każdy ma fwoy ofobny znak, y chorągwie z kobylim ogonem, u każdego infzey fierci ogon. W ciągnieniu barzo nierządnie idą, ani żadney fprawy miedzy fobą maią:

kędy

kędy kto chce każdemu wolno iechać. Lud ieſt barzo nikczemny, y ledwie połowica ich ieſt coby łuki mieli. Panczerzow ani zbroie żadney nie maią, iedno w ſiermięgach ſię włoczą: á ktory broni nie ma, tedy kość kobylą uwiąże u kija miaſto broniey, á tak z tym ieżdżą. Niczym inſzym nie ſtoią, iedno prędkością ſwą: á druga że wielką nędzę ścierpieć mogą. Głodu ani pragnienia ſię nie boią, tak że mogą przez trzy dni przez wody y przez iedzenia trwać. Konie ich także ktore gdy iedno trawy ſię naiedzą z roſą, tedy od godziny do godziny mogą ubieżeć po kilkanaście mil z woyſkiem wielkim: abowiem każdy z nich ma koni wiele na powodzie, á gdy mu ieden uſtanie na drugiego wſiędzie á tego tam porzuci, abo ieśli iaki ſyty tedy go zarzeże y ono mięſo rozerwą miedzy ſobą iako pſi.

Także iadąc Taranowſki z nimi, pierwſzego dnia Października był u Czarza ſamego, y poſelſtwo od Krola ſprawował. Nazaiutrz ruſzyło ſię woyſko wody niemaiąc na ſtanowiſko, aż trzeciego dnia przyiechali po zachodzie ſłońca do iednego Jeziora, w ktorym była woda trochę ſłona, tam z iedney ſtrony ſtanęło woyſko Tureckie á z drugiey Tatarſkie, że onę wodę wſzyſtkę niemal wypili. Trzeciego dnia przez wody byli: aż 5. dnia Października na dobre ſtanowiſko trafili do wody dobrey miedzy dwiema Jezioroma, ktore zową Burna kieſienia. Tamże ſię iuż poczynaią pola Madziarſkie bezwodne: przez ktore pola muſieli iść, gdyż Moſkwa indziey trawy popaliła: á Kazimurza też przednieyſzy wodz Nahayſkich Tatarow zmowiwſzy ſię z Czarem Przekopſkim dla tego ich tam wiodł, aby od nich korzyści nabrali: uwiodſzy Hetmana Tureckiego, ktoremu to obiecali że go mieli przez takie pola prowadzić kędyby był wody dobrey doſtatek, także zwierza doſyć dla żywności, powiedaiąc też to, że iedno cztery dni było iazdy tamtędy do Azaku: ale to był fałſz: bo iadąc tamtędy trafiło ſię czaſem pięć dni przez wody iechać, przeto Turkom iednym konie pozdychały, á drugie poſtały: ſamych także mało z tamtąd wyſzło, iednych ſami Tatarowie porozbiiali, á drudzy od wielkiego głodu y pragnienia pozdychać muſieli. Konie ktore Turkom uſtawały, brali ie Tatarowie Nohayſcy y iedli. Turcy koni ſwych nie śmieli na roſę puſzczać w nocy, bo im ie kradli Tatarowie, y daleko w puſte pola zawodzili: przeto muſieli ie w namiocie, przy ſobie miewać, nagotowawſzy im za dnia trawy. Barzoć ſię tam niechciało Turkom w te pola Madziarſkie, przeto że wiedzieli iż tam ieſt ſroga moc wężow y gadzin rozmaitych: ale Tatarowie umieli im to wywieść, że teraz iuż zima nadchodzi, każda gadzina w ziemię wlazła, przeto Turcy dali ſię im zwieść: ale przedſię gdy tam przyſzli, wiele gadzin okrutnych widzieli, tak miąſzych iako noga człowiecza, y barzo długich, tamże na niektorych mieyſcach ſię trafiało przy iakim błocie, że bywało widać moc wielką ſkor wężowych co ſię wyliniali, że ſię trawa od nich bielała, iakoby ią płotnem przykrył: y wężow okrutnych każdy dzień bili Tatarowie w woyſku barzo wiele Powiedaią iż w te pola lecie nie może iechać w kilku ſet koni, dla wielkości tego robactwa. Acz Nohayſcy Tatarowie kiedy tam ieżdżą na zwierz, tedy tak czynią, że trawę zapalą przed ſobą y pożary puſzczą, tak ona gadzina muſi uſtępować do ziemie, á ktora nieuſtąpi tedy zgore. Wiechawſzy tedy w tamte pola nie mieli czaſem wody y popiąci dni. Dnia 7. Października nocowali przy mogiłach iakichſiś bez wody, gdzie tam y dziś mury ſtoią z cegieł murowane, gdzie były pierwey kościoły, tamże ieſt zwierza moc wielka, á nawięcey ieleni: bo tak o nich piſzą, że węże lecie poſpolicie iadaią, ktorych tam doſyć. Bez wody będąc iuż trzy dni, czwartego dnia przyiechali do ſuchego potoku: ale niż woyſko ſię ściągnęło tedy oney wody iuż niebyło, y iuż ią drudzy byli wypili. do onego oſtatka ciſnąć ſię, ſiła ſię Turkow pozabiiało. Z tamtąd ruſzyli ſię w nocy chło-

Madziarſkie pola.

Tatarowie przywiedli na hak Turki.

chłodem, y zaś niemieli wody przez dwa dni, trzeciego dnia przyiechali do błota, gdzie była woda barzo gorzka y słona, ale z wielkiego pragnienia iako konie tak y ludzie musieli ią pić. Tam przyszła wieść, że przez pięć set Turkow ludzi zacnych zginęło, ktorzy byli zwiedzieni od iednego Tatarzyna, ktory im dał sprawę, że wiedział kilka Krynic w polach, iedno chciał od nich dobrego upominku: á potym wziąwszy od nich pieniądze wielkie zawiodszy ie w pola gdy wody nienalazł uciekł: á tak oni wszyscy przez wodza poginęli, że się od nich tylko czterey wrociło, ktorzy mieli wielbłądy z sobą, na ktorych się do woyska przybłąkali, y o tym sprawę dali. Od tego błota przyiechali drugiego dnia do Jeziora ciekącego, ktore z Tatarskiego słowa po naszemu zową Przewodnica, w ktorym iż była woda dobra odpoczywali tam koniom przez dzień. Nazaiutrz raniućko wstawszy cały dzień iadąc aż do wieczora nie było wody w woysku Tatarskim: Turkom było nakopano dołkow, w ktore potrosze wody naszło ze dżdza ktory tego dnia szedł. Tegoż dnia Hetmana samego zięcia rozbili Tatarowie, ktory maiąc z sobą czterdzieści koni dobrych Junakow puścił się naprzod do Ozowa, dla swego wczasu y dla skupowania żywności sługom swoim: abowiem Tatarowie mordowali y rozbiiali Turki ktory iedno naprzod iechał abo nazad pozostał: przeto y Taranowski Poseł nasz, chociaby był mogł prędzey iechać, musiał w woysku nędzę y głod cierpieć dla wielkiego nieprzespieczeństwa. Jadąc tedy o głodzie y o pragnieniu, Turkom mało nie wszystkie konie pozdychały, y Tatarskie iuż też były pomdlały, aż w samy wieczor przyiechawszy do ieziora ktore zowią Dziegierlik tam się posilili, y tamże musieli odpoczywać całe dwa dni. A tam Turcy kupowali kantar chleba suchego, iakoby trzy kamienie nasze, po osimdziesiąt y czterech czerwonych złotych: Grochu ziarn 10. za aspre: kiliatę mąki za 20. czerwonych złotych, á kiliata iest iako pułkorca Krakowskie, á naostatek kupowali kantar chleba drożey. Ale potym y tym ktorzy przedawali na pieniądze się łakomiąc tego przesiadło, gdy y samym potym niedostało: abowiem powiedali Tatarowie że od tego noclegu, mieli bydź trzeciego dnia w Azaku: ale ich omyliło, bo tam nie przyiechali ledwie siodmego dnia. Tegoż dnia zostało było na drodze wozow Tureckich kilkadziesiąt, y Wielbłądow y Mułow niemało, ktorzy niemogli dociągnąć do tey wody: tedy Tatarowie wszystkie rozbili, y co tam było zabrali, y ony sługi Tureckie co tam byli zamordowali. U tegoż Jeziora Czarz Tatarski Turki częstował, wszystkim udzielaiąc po kąsku chleba: dawaiąc znać że co iedno żywności miał to miedzy nie rozdzielił: ale to czynił pokrywaiąc zdradę swą. Od tego ieziora drugiego dnia przyiechali do ieziora ciekącego, ktore zowią Sassyle dziegirlik, á tam iuż koniec było pola Madziarskiego. W tych polach ieszcze y dziś dosyć murow stoi, że każdy dzień widać było po kilkanaście wież murowanych, gdzie przedtym kościoły były, y wszędy po polach stoią iako chłop antiquitates z kamienia wykowane na grobiech: ale te kamienie iuż mchem obrosły. Starzy Tatarowie powiedali iż to słychali od przodkow swych, że tam Chrześcianie mieszkali, ale nie umieli powiedzieć coby za narod: ale podobieństwo że naszego narodu ludzie, abo Piecoorcy abo Cyrkasowie, gdyż ci Grecką wiarę trzymaią. Przyszło iechać tymi polmi Madziarskiemi całe dwie niedzieli.

Dnia 19. Października z pol Madziarskich wyiechawszy mieli nocleg pierszy bez wody. Tamże Taranowski Poseł nasz z Mustaphą Radnym Panem Czara Przekopskiego miał rozmowę, około wypuszczenia Alexandra Władyki Posła Krolewskiego, ktory był do Czarza Przekopskiego posłan y zatrzyman od niego przez pięć ćwierci roku, ani wypuścić go chciał: aż za roskazaniem Cesarza Tureckiego musiał. Nazaiutrz to iest dnia 20. tegoż miesiąca stano-

wisko

wiſko mieli u rzeki małey, ktorą zowią Cugielnik: ale niźli dociągnęli do tego ſtanowiſka tedy Turkom iuż oſtatek koni pozdychało y pouſtawało na drodze od pragnienia, także y Turkow: á drudzy ieſzcze leżąc proſili aby ich dobiano, żeby więcey męki nie cierpieli, dla pragnienia y głodu. Tegoż dnia był wiatr tak wielki, że ludzi ktorzy pieſzo ſzli y konie mdłe powalał, że żadną miarą przed wiatrem iść nie mogli: á tak tego dnia ludzi zdechło barzo wiele tak iż na iednym ſzlaku naliczyłby ich był y do pięci ſet zdechłych, także y koni niemało leżało. Potym wietrze był deſzcz wielki barzo źimny, ktory ſzedł nie przeſtawaiąc przez trzy dni, y ten oſtatek woyſka Tureckiego poraźił, be im namokły ſuknie y zawoie, że przed wielką ciężkością iść nie mogli. á k temu błoto było y śliſko barzo od dżdża. Nad tąż rzeką iechali przez trzy dni aż do Azaku, bo wpada w rzekę Don abo Tanais. Oſtatniego dnia przyieżdzaiąc ku Azaku zoſtało ludźi zdechłych od wielkiego dżdża y barzo źimnego na iedney drodze więcey niż przez dwie ście. Tamże miedzy te rzeki Cugielnik y Don Tatarowie Nohayſcy chodzą źimować, á na lato zaś chodzą w wielkie pola z dobytkiem ſwym, kędy iedno błota ſą, dla kopania dołow dobytkom aby wodę miało. Pod Azak przyciągnęli dnia 24. Październiká na noc, á tam ſtanęli nad rzeką Tanais, bo zomek to niewielki, á k temu był pogorzał od zapalenia prochow: y tam mieſzkali kilka dni ſkupuiąc ſobie żywność. Przybywało Turkow co dzień po troſze, ktorych Tatarowie na koniech ſwych względem miłoſierdzia przynoſili, á drudzy ktorzy mieli ieſzcze trochę pieniędzy u Tatarow ſobie konie naymowali: ktorzy iako przyiechali nawarzono im kaſze y ſuchego chleba dano, także z przemorzenia wielkiego barzo chciwie iedząc iely im zaraz brzuchy y głowy puchnąć, że ich wiele w nocy pozdychało. Teyże nocy był ſrogi mroz, ktory im też nie pomogł. Nazaiutrz niektorzy żywności ſobie nakupiwſzy, wziąwſzy galer kilka Ceſarſkich puścili ſię morzem ku Kafie: będąc dwa dni na morzu, trzeciego dnia to ieſt 27. Paźdźiern: tak wielki ſzturm powſtał, że ſię ony galery wſzyſtkie rozbiły, y co iedno na nich ludźi było wſzyſcy potonęli. Dnia trzeciego przeprawiło ſię woyſko Tatarſkie przez rzekę Tanais, y z Sędźiakiem Syliſtryſkim, ktory ieſzcze miał trochę ludu. Sam Beglerbek z pięcią Sędźiakow zoſtał pod zamkiem Azakiem z oſtatkiem ludu ſwego, ktorego mogło bydź ieſzcze z tyśiąc: á miał tam leżeć y czekać aż do nauki Ceſarſkiey: abowiem ſię obawiał żeby go Ceſarz ściąć nie kazał, przeto iż dawſzy ſię zwieść Tatarom, tak wielkie woyſko ſtracił. Wielką tam na tey woynie zelżywość y ſzkodę Turcy wzięli: gdyż od trzydzieśei tyśięcy ludzi [niewſpominaiąc tych co wodą ſzli] ledwo ich o dwa tyśiąca do domu ſię wrociło. Tatarow małoco zginęło, abowiem ci przywykli wielkiey nędzy, á k temu klacz z ſobą wiele mieli, ktorych mlekiem byli żywi: okrom tych ktorych kilka tyśięcy przez rzekę Wołhę do Moſkwy dla żywności ſię przeprawiło, z ktorych nazad ſię żaden nie wrocił, ani o tym Tatarowie żadney wiadomości mieli kędy ſię podźieli. Od Azaku Taranowſki tymże gośćińcem do Przekopu iechał, ktorym y pierwey. Przyiechał do Przekopu dnia 5. Liſtopada: tam dwa dni zmieſzkawſzy iechał do Oczakowa. gdzie był z drogą aż do 13. dnia tegoż mieſiąca. Z tamtąd przyiechał do Biłagrodu trzeciego dnia, gdzie mieſzkał 4. dni, z Biłagrodu wyiechał dnia 22. tegoż mieſiąca, iechał na Tehinią y na laſy przaz Wołoſką źiemię. Potym na Polſkiey granicy ſtanął, y przyiechał do Kamieńca: á z tamtąd do Krola do Warſzawy w Wigilią prawie Bożego Narodzenia, roku tegoż 1569. wſzyſtko według myśli ſprawiwſzy. A z nim też przyiechał Achmet Czauś, ktory z nim poſpołu ieździł do Aſtrahanu, y liſt do Krola przynioſł od Ceſarza Tureckiego, ktorym tu włożył.

Porażka Turkow.

Táránowſki przyiechał do Polſki.

Lift Cefarzá Tureckiego.

Jaśnie Wielmożny á niezwyciężony Cefarz Turecki Sołtan Selim &c. Tobie Zygmuntowi Auguftowi Krolowi Polfkiemu, &c. przyiaźń fwą przyiacielfką opowiadamy. Przyiechał Pofeł wafz Andrzey Taranowfki, y takie nam lifty y pofelftwo od was przynioſł, iakobyście wy będąc Krolem Chrześciańfkim na przyczynę Cefarza Chrześciańfkiego y innych Krolow y Xiążąt Chrześciańfkich z Mofkiewfkim przymierze przyięli, ktorzy fię w to wdali y na fię to wzieli żeby was z nimi porownali. Tenże Pofeł wafz dziękował też nam od was, iżechmy fię na karanie Krolewica Węgierfkiego fieftrzeńca wafzego nie fkwapiali, o to iż on bez wiadomości nafzey, y nad wolą nafzę podnioſł woynę naprzeciwko Cefarzowi Chrześciańfkiemu, przypominaiąc nam powolność iego przeciwko oycu nafzemu: względem ktorey przyczyny wafzey tegośmy mu przeyrzeli. Tężeśmy posłali Czaufa nafzego do woyfka nafzego y też Tatarfkiego, frodze im rofkazuiąc, aby oni gruntu y pol wafzych tam idąc nic nie zaymowali, y nazad zaś idąc aby fię tymże fpofobem zachowywali, y fzkody żadney nie czynili, y przyiaźni ftrzegli aby fię miedzy nami nie narufzyła. A gdyby też ktory Sędziak nafz ſługę fwoiego dla potrzeb nafzych do woyfka wafzego posłał, abyście tego ſługę wolno przewieść y przeprowadzić rofkazali, tak gdy tam poiedzie iako gdy fię nazad wracać będzie, w tym was prośbami używamy. Bo też ten wafz Pofeł z nami tak poftanowił, Iż gdy wy fami w potrzebach fwych będziecie pofyłać, rofkazaliśmy Sędziakom nafzym, aby ich każdy przeprowadzał, tak iakoby fpokoynie y wcale przyiechali, y zafię fię wrocili: przeto też was profimy, abyście przeciw nafzym ſługom y Posłom także fię zachowali. A iż ten Pofeł wafz nas profił abyśmy byli z nim Hazan Czaufa do Tatar y do woyfka nafzego w tych fprawach posłali, tedy iżeśmy iuż byli tego Hazan Czaufa na infzą posługę obrocili, przetośmy z nim Achmet Czaufa posłali. A iż też ludzie nafi w państwa wafze wieżdzaią y fzkody czynią, tedy iuż od tego czafu rofkazaliśmy Sędziakom nafzym aby ich od tego hamowali: y gdzieby więc ktorego z nich za ich przyczyną tam w państwach wafzych co potkało, tedy my nic o tym niechcemy wiedzieć, ani o to mowić. A ieśliby fię też poddanym nafzym od wafzych iaka fzkoda ftała, tedy żądamy abyście Wojewodzie Rufkiemu poruczyli żeby rychłą á nieodwłoczną fprawiedliwość nafzym poddanym czynił: á my też także rofkazali y zlecili Sędziakowi Tehińfkiemu. A co fię kolwiek do tego czafu poki Pofeł wielki do was nieprzyiechał fzkod z obu ftron ftało miedzy poddanemi nafzemi, o te z obu ftron nie mamy mowić, iedno co fię napotym fzkod ftanie, o te poddani wafi do Sędziaka nafzego Tehinfkiego fkarżyć maią przychodzić, á on nieodwłoczną fprawiedliwość będzie czynił, także też nafi do Wojewody Rufkiego. Też ten Pofeł wafz z nami poftanowił, Iż gdy czas wybierania dziesięciny z owiec przyidzie miedzy rzekami Nieprem y Buhem, aby nafz Sędziak obwieścił Wojewodę Rufkiego, żeby posłał widza fwego ku odbieraniu tey fpolney dziesięciny, ktorą wybrawfzy, aby tamże na polu odbierali y oną fię dzielili: á Sędziak nafz iako wiele z nafzych ziem będzie przychodziło owiec na pola wafze będzie popifował, y to będzie Wojewodzie Rufkiemu oznaymował. Kazaliśmy też tego przeftrzegać, y takeśmy z Posłem wafzym poftanowili, Iż gdyby Kupca iakiego tak z wafzey iako y z nafzey ftrony ktoryby gościńcem zwykłym iechał, rozbito, abo go iaka fzkoda potkała, aby prędka fprawiedliwość z obu ftron była czyniona: ale gdyby na niezwykłey drodze kogo z kupcow co potkało, o to nic niechcemy ani wiedzieć ani mowić. Jakoście też do nas przez Posła fwego rofkazali, abyście mogli przy dworze nafzym fwego Agenta abo fprawcę chować, tedy potrzeba ieft abyście posłali człowieka Wielkiego, zacnego, y takowego, ktoryby u nas wfzyftko

ſtko wedle potrzeby odprawował. Dał też nam ſprawę tenże Poſeł waſz, Iż Tatarſki Czarz zatrzymał Poſła waſzego: ale roſkazaliśmy iemu aby go puścił: iakoż rozumiemy iż puścił przy Czauſu naſzym. Też iż zwykł ſię u was Jurgieltu coraz więtſzego domagać, tedyśmy iemu zakazali; aby ſię nie upominał iedno tego co z ſtaradawna brał, á wy abyście mu nie dawali iedno coście z ſtarodawna zwykli dawać: á on aby był gotow wſzędy na poſługę kędy iemu roſkażecie. Jakoście też żądali przez tego Poſła ſwego od nas, abyśmy ſprawiedliwość z Bakaia y z Sieoza czynili, tedyśmy dla tego nieuczynili, iż Sieoza pod tym czaſem był przewodnikiem woyſka naſzego do Azaku, á o Bakaiu niewiedzieliśmy gdzieby był: aleśmy roſkazali Sędziakowi naſzemu, aby ieśliby ktory z nich abo też y inni ludzie naſi iakową namnieyſzą ſzkodę w państwach waſzych uczynili, aby ich na haku powieſzono bez żadney folgi y odwłoki. A iż też iuż po zawarciu przymierza przez Poſła waſzego wielkiego ktoregoście ſłali do nas, Staroſta waſz Cirkaſki naſławſzy na Kupce naſze gdy iechali z Moſkwy Kozaki ſwe rozbił ie y rzeczy im pobrał y ſamych pobił: o czym Czarz Tatarſki dał nam pewną ſprawę, y doſtał ięzykow od ktorych doſtateczną wziął wiadomość iż to on uczynił: á tak żądamy abyście nieodwłoczną ſprawiedliwość nam y poddanym naſzym uczynili, czego ieślibyście zaniechali uczynić, tedy to przyiaźni naſzey miedzy nami utwierdzoney barzoby ſzkodziło, y z waſzeyby ſtrony pokoy był złamany: ktorey my nie raduiemy ſię ſprawie, á ieśliże ſzkody poddanym naſzym będą nagrodzone, y to co wzięto będzie wrocono, á ci ktorzy to uczynili będą karani, tedy przyiaźń miedzy nami cała y nienaruſzona trwać będzie, ktorey my tak wielkiey y ſtateczney od dawnych czaſow z nikim nie wiedziemy iako z wami. Przeto dobrzeby abyście ſam człowieka iakiego zacnego coprędzey poſłali, ktoryby za ſwym dowcipem umiał wſzyſtkie rzeczy z dobrym poważeniem ſprawować, y o wſzyſtkim wam umiał ſprawę dawać. A ieślibyście ſnadź tego uczynić niechcieli, tedy wzdy Poſły ſwe poſyłaycie, á liſty piſzcie. o ſwym zdrowiu nam oznaymuiąc: bo z tąd nam niemała roſkoſz będzie roſła. Tak iako wola waſza była wſzyſtko o coście nas żądali uczyniliśmy, y ieſzcze więcey czynić będziemy. Dan w Konſtantynopolu, dnia 12. Sierpnia Roku 1569.

Roku 1570. dnia 14. Mieſiąca Marca, Jan Krolewic Węgierſki umarł, y rzeczy ſwe wſzyſtkie ruchome Krolowi Auguſtowi wuiowi ſwemu odkazał. Dla tego do Węgier był poſłan Mikołay Milecki Wojewoda Podolſki, na pogrzeb y do odbierania rzeczy, co wſzyſtko wedle potrzeby ſprawił. Roku 1570. Krolewic umarł.

Tegoż Roku był Seym w Warſzawie, na ktorym Kommiſſarze z Seymu Lubelſkiego do Gdańſka poſłani relacią ſpraw Gdańſkich przed Krolem y Radą czynili, wywodząc to ſzeroko, w iakiey ſprawie y w iakim porządku miaſto Gdańſk był przedtym, á iako ſię odſtrzelił daleko od ſtarodawnego poſtanowienia Krolow Polſkich: ktorzy widząc co im na tym mieście należy, y aby go zawſze pewni byli [nadawſzy mu innych wolności doſyć] do morza y portu ich nie przypuſzczali: gdyż widzieli Krolowie Polſcy żeby nie barzo z uczciwym ich to było, gdyby miaſto mimo nie Pany ſwe podle myśli ſwey tym kleynotem ſzafować miało, na ktorym ſława y bogactwo Koronne, nakoniec władza na morzu, zachowanie pokoiu y przymierza z poſtronnemi Pany, należy. Przeto Kazimierz, w przywileiu im danym, iaſnemi ſłowy daie znać, że zachował ſobie port wolny, y władzą morza, czego potym Krolowie wſzyſcy do tych czaſow w ſpokoynym trzymaniu y używaniu byli. A nietylko od Kazimirza, ale zdawna y Krzyżacy tak zaſtali, y od Krzyżakow Korona takiego prawa doſtała. Tylko im do kupiectwa wolnego używania portu y morza Kazimirz pozwolił był, á nie daley: iako przywileie świadczą, ktory Krol, utwier-

Seym w Warſzawie.

Sprawy Gdańſkie.

Port.

dząiąc władzą ſwą Krolewſką, zaraz po przyſtaniu tego miaſta y ziem Pruſkich do Korony chciał mieć pałac ſwoy w mieście: ktory obowiązali ſię oni y piſmo na ſię dali, że go mieli co naprędzey zmurować. Co nie bez przyczyny uczynił, ale dla tego, aby każdy wiedział, Iż Krolowie Polſcy nie maią ſobie Gdańſzczan za ſąſiady y przymierzone ſwe, [iako ſię tych czaſow śmieli piſać] ale za poddane ſwe: gdyż na gruncie Koronnym zaſiedli. Acżci y za zburzeniem zamku droga ſię tym Krolom Polſkim nie zawarła, aby oni Kommiſſarzow ſwych tam dać nie mieli mimo Urząd mieyſki, to ieſt Burgrabie y Burmiſtrza: ktorzy iednak też zwierzchnością Krolow Polſkich wſtawieni bywaią. Ukazawſzy tedy w iakim porządku Gdańſk był przedtym, ukazali zaſię w iakim go zaſtali, y iako ſię od onego pierwſzego daleko wyſzpecił. W tym zwłaſzcza, że Port zawierali y otwierali wedle wołęy ſwey: brzegi morſkie ſobie przywłaſzczali: dobra ktore potoną na morzu ſami brali: miaſtom przyległym Elbieżanom y inſzym nawigacyey zabraniali, Kapitany na Laterniey, gdzie ſą wrota do Korony, ludzi obce chowali, to na morzu. A w mieście zaſię przyſięgę ſobie zwykłą odmieniali: ludzie ſłużebne nad zakazanie Krolewſkie przyimowali: od poſtronnych ludzi, ktorych tam więtſza część ieſt niżli tutecznych, przyſięgi na imię Krolow Polſkich nie brali: Hetmany w mieście z ludzi cudzoziemſkich mieli, y przyſięgą ie ſobie wiązali iako chcieli: Gleyty łamali: Appellacyey do Krola niedopuſzczali: Exekucyey Dekretom Krolewſkim doſyć nie czynili: poddane Krolewſkie rozmaitemi podatkami trapili, y na roboty przymuſzali: Banicie nietylko z miaſta ale y z ziem Pruſkich dawali: na Freybitery ſługi Krolewſkie ſię targali, y one iuż prawie wyniſzczyli. Ukazowali y wiele innych takowych rzeczy, w ktorych ſobie oni władzą zupełną, przykładem wolnych Rzeſkich miaſt, przypiſowali, y z Krola ią prawie zdzierali: zaczymby wſzyſtka zwierzchność Krolewſka u nich zginęła, gdyby był tego Krol zaſpać miał, á on tam nieſtał, y za czaſem niebeſpieczeńſtwoby było wielkie Koronie z tąd urość mogło.

Pałac Krolwſki — *Exceſſy Gdańſkie.*

A iż im te dwie rzeczy mianowicie były zlecone: Pierwſza, aby władzą Krolewſką y władzą Koronną w pierwſzą klobę wprawili: Druga, aby ſię tego pilnie dowiedzieli, przykim ta wina zoſtaie iż Kommiſſarzow pierwſzych do miaſta niepuścili, ieśli przy Radzie czy przy poſpolſtwie. Co ſię tedy tknie pierſzego Artykułu, to ieſt, aby władzą Krolewſką w pierſzą klobę wprawili, rozdzielili to na dwie części: y iednę część rozumieli ſzczerze Krolowi należeć, iako port, morze, ścięcie Freybiterow, zabronienie poſſeſſiey w kamienice, niewymierzanie placu, przyniewolenie cechu piwowarſkiego do pewnego kontraktu: á te rzeczy były takowe w ktore iako w ſadno tak było poſpolſtwo ruſzyć, przeto lekko ſobie w tym poſtępowali: Drugą część y Krolowi y onym ſamym rozumieli należeć, iako to, mowić o doległościach ludzkich, o trudney ſprawiedliwości, y złym ſzafunku dochodow poſpolitych: á to rzeczy były barzo powabne w uſzach ludzkich, przeto ſię w nich tak u poſpolſtwa udawali, że nie na ſkazę miaſta ale ku naprawie iego przyiechali. Co ſię tknie drugiego Artykułu, o niepuſzczeniu Kommiſſarzow do miaſta: tedy ſię im zdało, między Radę to przełożywſzy, inkwizycią o tym u poſpolſtwa czynić: nad co nic drożnieyſzego u ſiebie naleść niemogli. Także wezwawſzy naprzod Urzędu do ſiebie, przełożyli im to iako ieſt Krol ſrodze od nich obrażony, y u obcych ludzi oſławiony, że Kommiſſarzow iego do miaſta puścić niechcieli, przeto z czyieyby to przyczyny bydź miało, ieśli z ich czy z poſpolſtwa, tego dowiadować ſię chcą: przytym zagaili ſprawy od Sądow y od liczby: potym poczęli wzywać do ſiebie ludzi dla inkwiſycyey. Obeſzło to Radę, y zaparli ſię mocnie o to, proſząc aby ſię z tą inkwizycią trochę zadzierżeli: y rozumieiąc ſobie nie

bydź

bydź rzecz bespieczną z Krolem Panem swym w Sąd wchodzić, chcieli obyczaiow szukać iakoby sobie przenależli łaskę Krolewską, czego im oni pozwolili, iako rzeczy słuszney, y czekali na to niemały czas. Podali pierwszy script y wtory, postępuiąc za to pewną y niemałą summę Krolowi dawać do żywota, przytym puszczaiąc się na łaskę Krolewską, y pokorę uczynić chcąc, co Krolowi przez swe oznaymili. Odpisał Krol, że iako w sprawach innych tak y w tych nieszuka pożytku ani priwaty swey, ale pożytku Rzeczypospolitey przeto ieśliby co wiecznego, iako iest Funtcol, Rzeczyp: postąpili, tedy do ubłagania osoby swey nie chce im bydź trudnym. Dali tedy trzeci script, w ktorym postąpili połowicę Funtcolu: co oni przyięli od nich, za pozwoleniem Krolewskim. A co się tknie przeiednania osoby Pańskiey, na to tak się zgodzili, Iż z śrzodka siebie na ten Seym posłać mieli: iakoż posłali. Odprawiwszy to upominali się Kommissarze dworu abo pałacu wedle Przywileiu Kazimirzowego, y obligaciey ich własney. Podali pierwey dwie kamienice blisko Ratusza, nie przyięli ich, dla tego, iż się im zdały bydź nie wedle osoby Pańskiey. Potym podali pałac wielki z bramą y trzy kamienice nad Motławą, przyięli ie, y wzięli w possessią. Tym czasem z tey inkwizycyey ktorą uczynili z Sądow y skarg ludzkich, Kasztellan Gdański, y Wiślicki, y Ksiądz Opat Oliwski, spisali przeciw im o pułtora sta artykułow: przeciwko ktorym strudna oni mieli co mowić. Opowiedzieli im tedy, że bez reformacyey żadną miarą bydź nie może, bo Krol zgoła w rządzie to miasto mieć chce: przeto roskazali aby wszystkie stany reformacyą swą spisali. Podała Rada swoy script, podali Ławnicy, podali Sto mężowie. Tym scriptom przypatrzywszy się dobrze, napisali oni reformacyą swą, ktorą na Ratuszu przy pospolstwie obwołać kazali, y Burgrabi w ręce podali. Dzieliła się ta reformacya na trzy części. W iedney opatrzyli prawo y wolności Koronne y władzą Krolewską, władzą morza y portu, wiarę poddanych przeciw Panu od Urzędow, Kapitanow, y też postronnych ludzi powinną, zaczym postanowili nowego Burgrabię, ktory wedle nowey roty od nich napisaney na Ratuszu przy bytności wszystkich stanow Krolowi y Koronie przysięgał: rady też taiemne ktore sami Burmistrzowie bez drugiey Rady zwykli czynić zgubili, okrom listownego roskazania Krolewskiego: ludzi służebnych mimo wolą y wiadomość Krolewską aby nieprzyimowali: także Repressalia aby nikomu niedozwalali bez woley Krolewskiey: y zgoła co właśnie Krolowi należy aby się w to nie wdawali. W ktorey części tey reformacyey zawierały się sprawy do Sądow należące: aby Dekretom Krolewskim exekucyą czynili: Gleyty, wyięcie od Urzędu y prawa, y inne roskazania Krolewskie, aby chowali: Appellacyey aby dopuszczali: pastwiska wolne około miasta, ktore niektorzy sobie przywłaszczyli, aby pospolstwu przywrocili. Sarwarki, roboty, podatki, na Seym prze pewne przyczyny odłożyli. W trzeciey części należli obyczay nowy szafowania dobr pospolitych, do czego po dwu osob z pospolstwa z każdey kwatery przysądzili: á Krol żeby słał Kommissarze swe co dwie lecie do słuchania liczby. Co oni wszystko w Konstytucyey napisali: także y wiele inszych rzeczy potrzebnych, ktorych ia tu dla przedłużenia nie piszę.

Funtcol.

Reformacia.

Odprawiwszy to Kommissarze, wzięli przed się sprawy Freybiterskie, y około zamordowania ich uczynili Dekret przeciwko Urzędowi, iż oni mimo Kommissarze śmieli się tego ważyć sądzić te do ktorych prawa nie mieli: iednak iakoby mieli bydź karani na Seym to odłożyli: á zaraz żeby ich głowy z pala zięli y pochowali, roskazali, od czego gdy też na Seym ruszyć chcieli, tedy im tego nie dozwolili. Drugi dekret uczynili przeciw Kapitanowi na Laterniey, ktory okręty Freybiterskie za roskazaniem Branta, Ferbera, y Klefelda, z dział rozbiiał, za wyznaniem sądowym iego osądzili go bydź winnym, y nale-

Dekreta Kommissarskie.

należli, Iż przeciw zwierzchności wystąpił: iednak winy nań nie wskazowali, ale go stawić na Seym roskazali: iakoż stawion był. Trzeci był Dekret o Piwowary, ktore Klefeld Burgrabia zawarszy o nich Ratusz [iako się to z świadectw ludzi wiary godnych okazało] poniewolił ku pewnemu kontraktowi przeciw przywileiom ich, y na szkodę Rzeczypospolitey. Czwartym dekretem przekazali Urząd, iż Gleyt Krolewski na iednym Angliku zgwałcili. A gdy te Konstytucye na Ratuszu, przy bytności wszystkich stanow Kommissarze publikowali, Kleophas uczynił protestacią, Iż te Konstytucye tak przyimuią, iłeby dawnym prawom y zwyczaiom miasta tego nie szkodziły. Lecz gdy żadnych Przywileiow nie pokazowali, pytali się Kommissarze, coby ich obrażało w Konstytucyach? Także wyrozumieli że ich to naywięcey obrażało, iż do opatrowania y szafunku dobr pospolitych przypuścili pospolitego człeka: acz się z tym przed pospolitym człowiekiem nie śmieli odkryć, y dla tego głuchą protestacią uczynili nic nie mianuiąc: iednak przedsię, wedle Konstituciey, pospolstwo męże pewne na ten Urząd tamże zaraz przy bytności Kommissarskiey obrało, ktorzy y przysięgli. A iż był ten drugi obowiązek także na nie włożony iako y pierwey, to iest, aby się koniecznie dowiedzieli kto był tego przyczyną, że pierwszych Kommissarzow do miasta niepuszczono, tedy chcąc y temu we wszystkim także dosyć iako y pierwszemu uczynić, inkwizycyą czynili pilną, y mieli świadectwa dosyć ludzi godnych wiary, ktorzy się na to wszyscy zgadzali, iż przeszłych lat y na ten czas kiedy się to działo taka w mieście sprawa była, że miasto na dwoie się było rozdzieliło, y iedna część przy iednym Herście, á druga przy drugim zostawała: á chociaż nieprzyiaźni skryte miedzy sobą wiedli, przedsię iednak w tym się zgadzali, aby pospolitego człowieka pod posłuszeństwem swym mieli, á zwierzchność Krolewską aby niszczyli. Z tamtądże ieden z tych zezwawszy pospolitego człowieka na Ratusz, wzburzył miasto tym kształtem, gdy powiedział że Kommissarze Krolewscy iadą na to aby wolności y prawa im łamali, wiarę y szczere słowo Boże aby im odięli. Co usłyszawszy człek pospolity, przypadł na to aby ich nie puszczać, y do gardł swych praw bronić, á ta była przyczyna niepuszczenia Kommissarzow do miasta. Czego wszystkiego Krolowi w Radzie słuszny poczet Kommissarze uczyniwszy, oddali mu Konstytucye Gdańskie na piśmie. A potym X. Biskup Kuiawski, ieden z Komissarzow, z mieysca swego iął się przyczyniać do Krola za miastem Gdańskiem, aby, gdyż się to nalazło że nie wszystko miasto ale pewne osoby winne, miastu iako Pan Chrześciański na ten czas miłościwie przeyźrzeć tego raczył, y na to wzgląd miał że to miasto zasiadło na handlu y kupiectwie, á na kredycie wiele mu należy, ktory dla nielaski Pańskiey u postronnych ludzi iuż stracili, y gdzieby w nielasce tey dłużey trwali pewna rzecz żeby w rychle w ubostwo przyść mogli: á tak żeby iuż daley nie odwłaczaiąc, gniew swoy odłożywszy na stronę, przyiąć ie raczył w łaskę, za tą pokorą, na ktorą się wedle woley iego samego podawaią: także też y za temi ktorzy siedzą prosił. Nie zamilczał też prace y starania w tey Kommissiey Jana Kostki Kasztellana Gdańskiego Krolowi opowiedzieć y zalecić, ktoremu dank przed innemi wszystkiemi w tey sprawie dawał, iako temu ktory był naświadomszy tam tego wszystkiego, y ktory Przywileiow im do tego potrzebnych użyczał. Potym wstawszy Kanclerz Koronny, z roskazania Krolewskiego podziękował Kommissarzom opowiedaiąc im to że Krol wdzięczen iest prace y starania ich dla dobrego Rzeczypospolitey y to im przyznawać raczy że dosyć znaczną posługę R. P. uczynili. Jakoż poprawdzie była niemała, bo się barzo było na złe zaniosło, y żaden nie tuszył temu, aby się to było bez wielkiego rozlania krwie skończyć miało.

Pospolstwo do liczby przypuszczone.

Przyczyna nie puszczenia Kommissarzow do miasta.

Krol Kommissarzom dziękuie.

Jako

Jako tedy wiele na mądrych Senatorach Rzeczypospolitey należy, y na dowcipie tych ludzi ktorzy perswazyami swemi umieią nadobnie rzeczy do dobrego końca przywodzić, z tąd każdy obaczyć może. Jakoż się im to przyznać musi, że tam głowy wszystko mądre były: miedzy ktoremi niepoślednieyszy iście był Jan Sierakowski Wojew: Łęczycki, Senator niepospolity, wymowca wielki: ktorego ia tu przemowę ku pamięci wieczney kładę, ktorą miał do Rady y Sta mężow we Gdańsku na Ratuszu: za ktorą przemową iego Gdańszczanie zaraz pozwolili y w possessią dali Krolowi na pałac, iakom pierwey pisał, trzy kamienice nad Motławą.

Przemowa Sierakowskiego do Gdańszczan

Jużeście od nas nie raz słyszeli o łaskawym á miłościwym panowaniu Krola Pana naszego, á mogę to rzec prawie oycowskim chowaniu, w iakim was Krol Pan nasz mieć raczy, co was pochopnemi do tey y innych powinności czynić ma, przeto iuż się tym na ten czas więcey bawić niechcemy ani będziemy: wszakże iż nas Krol Pan nasz nie z żadną mocą ani z woyskiem tu posłał, nie przybraliśmy się na woynę, widzicie nas miedzy sobą bez broni, gwałtu żadnego iako nie możemy czynić tak y niechcemy, wszystko z chęci y z dobrey woley pochodzić ma, poki nam perswazyi stawa, abychmy wam y temu miastu prawi byli, co się nam godzi y przystoi czynić do tego was zdaniem naszym y perswazyami przywodzić będziemy. Boli to nas barzo, iżeście onegdayszego dnia, kiedychmy się upominali abyście nam pokazali pałac Krolewski, pokazaliście nam dwie podłe kamienice, ani wedla mieysca ani wedla dostoieństwa Maiestatu Krolewskiego, á snadź ledwie nie na wzgardę: w czym się podobno nie wszyscy miedzy wami iednako baczą, przeto też tego wam wszystkim ieszcze przypisować niechcemy. A słusznie nas boleć ma y boli, iżeście tak lekce uważali dostoieństwo Krola Pana naszego y waszego: abowiem komu inemu więcey przystoi mowić o dostoieństwie iego, iako nam? Głowa nasza iest Krol, my członkowie, z głowy wszystka władza, siła, y ozdoba pochodzi: przeto powinniśmy dostoieństwa Krola Pana naszego, iako głowy swey, przestrzegać, ktorego iakoście wy uważyli, łacno to każdy obaczyć może. Weyźrzycie w obligacyą przodkow waszych, y w Przywiley Krola Każimierza, gdzie oni przyznawszy łaskę y dobrodzieystwa Krolow Polskich Panow swych, przez ktore nietylko z okrutney niewoley Krzyżakow mieczem wyswobodzeni, ale y wielkimi dobrodzieystwy obdarżeni będąc, wdzięczną powinność po sobie pokazuiąc, obligacyą nasię taką dali, że byli powinni pałac Krolom Polskim, Wielmożności ich godny, zmurować. Czytaycie drugi Przywiley, gdzie Krol Każimierz wiarę, posłuszeństwo, uczynności, miasta tego przeciw sobie y Koronie przypomniawszy y pochwaliwszy, nadawa miastu znaczne dobra źiemskie, tym sposobem, iż wzaiem na znak poddaństwa od nich chce mieć pałac z cegły zmurowany, dachowką przykryty, Krolowi do mieszkania godny, y staynie w ktorychby koni dwie ście staneło: Spichlerz do tego, dla sypania zboża. Słyszycie to, że tu pałac á nie dom iaki prosty mianuie, y znaczy się że iakaś wielkość placu y budowania bydź ma, że w iednym obeściu y okręgu pałac, staynie na dwieście koni, y Spichlerz bydź ma: á gdzie tak wiele koni y ludzi, musi bydź wiele mieysca y budowania, gdyż tak zacny Krol bez wielkiego dworu bydź nie może. Y byłaćby to sromota wielka wasza u postronnych ludzi, ktorych tu pełne miasto iest, gdzieby to baczyli iż wy takiego Pana macie, ktorego tak podłe mieysce zawrzeć może: zaczymby się też ciągnęło y nieuważenie Maiestatu Krolewskiego. A iako przystoyność was do tego przywieść ma, tak y sama powinność: bo y z Przywileiu Każimirzowego y z obligacyey przodkow waszych iaśnie się okazuie, że to był frymark, bo względem tey obligacyey dane są dobra niektore temu miastu: á gdy wy obligacyey dosyć uczynić nie będziecie

chcieli, otworzy śię Krolowi droga y Koronie odebrać ſwe. Prawo inaczeyby tego nie roſtrzygnęło, do ktorego aby wam przyść miało nie radzimy: bo z Panem poddanemu ſądzić śię nie ieſt rzecz beſpieczna. Przeto oglądaycie śię na to coście powinni, á tym więcey pomniąc na łaſkę y dobrodzieyſtwa Krolow Polſkich Panow waſzych. Abowiem od tego czaſu iako naprzod pierwſzy kamień murom Gdańſkim założony ieſt, aż do dziśieyſzego czaſu, wielkie y znaczne dobrodzieyſtwa Krolow Polſkich nad tym miaſtem śię ukazuią: Polſką zawzdy Gdańſk ſtał, bez Polſki obyść śię nie mogł y niemoże: nami ſtoicie: nami żywiecie: nam też dobrze z wami: y to radzi wam przyznawamy, wiarę poddaną, y uczynności przodkow waſzych ku przodkom Krola Pana naſzego czaſow trudnych przeciw nieprzyiacielom waſzym y Koronnym. Lecz to widzimy iż śię tego Koronie odſtąpić nie godzi, ktora śię nigdy od Krola nie dzieli: bo oſoba Pańſka umiera, Korona nie umiera: á ten pałac ieſt na znak zwierzchności Krola y Korony Polſkiey w tym mieście, y zawiera w ſobie wyznanie poddaności Koronney: á to ſą takowe rzeczy ktore właśnie Krolowi należą, bez ktorych Krol Polſki u was poddanych ſwych Krolem nazywan być niemoże. Wielki to y znaczny kleynot Koronny, iż Krol Polſki w tak ważnym y zacnym mieście przy porcie pałac mieć będzie, dla wſzelakiey ſwey y Koronney potrzeby. Y wy ſami kiedy śię na to dobrze rozmyślicie, obaczycie iż to ku dobremu waſzemu idzie: bo bytność Krolewſka u was, ieſt y będzie z dobrym waſzym. A gdyż tak ieſt, puściwſzy imo śię płonne rady, naśladuycie drog y poſtępkow przodkow waſzych, ktorzy na Pana ſwego radzi patrzyli: Pałac ſtaynie, y Spichlerz budować ſwym koſztem liſtem śię ſwym obowięzali: wiarę ſwą, nietylko piſmem, ale krwią ſwą pieczętowali. Papieru Krolowie Polſcy ani od was ani od przodkow waſzych nie potrzebowali ani potrzebuią. Y teraz nie widzimy co śię z tąd Koronie zawięzuie, iż pałac, ſtaynie, ſpichlerz, ma na papierze á nie w ſkutku. Przetoſz wiarę przodkow ſwych doſyć uczynieniem ſwym wyſwobodzcie: á chcecieli aby wam Krol prawa chował, á dobrze, trzymaycieſz wy ie Krolowi y Koronie, á życzliwym perſwaſyom naſzym mieyſce daycie. Na koniec czyńcie z tym co chcecie: doſyć my na ten czas mamy, żechmy wam iaśnie okazali, iż przedśięwzięcie waſze przeciwi śię woley y roſkazaniu Krola Pana naſzego, obligacyey y powinności waſzey, prawom y przywileiom Koronnym.

Potworowſki. W kilku dni potym dziękował od Poſłow Dobrogoſt Potworowſki Herbu Dębno Sędzia Kaliſki, naprzod Krolowi za pilne ſtaranie y obmyślanie dobrego poſpolitego, á potym Kommiſſarzom, że w tey ſprawie pilnie y wiernie Krolowi y R. P. ſłużyli. Potym Krol Konſtytucye y dekreta Kommiſſarſkie dekretem Seymowym potwierdził, y miaſto do łaſki przyiął, á te ktorzy śiedzieli przy ſobie zatrzymał. A iżby te wſzyſtkie ſprawy ſkutek ſwoy wzięły, Kommiſſarze na to naznaczył. Tamże zarazem Kapitan na Blokhauzie przyśięgał Krolowi y Koronie. Inſzego nic znacznego na tym Seymie nie było, tylko namowy około porządnego wybierania Poborow: daley nię.

Krol potwierdza Dekreta Kommiſſarſkie.

Kommiſſarze drudzy. Przed tymiſz drugimi Kommiſſarzmi Gdańſzczanie pozwolili Krolowi cztery pieniądze od każdey grzywny Pruſkiey dawać ze wſzyſtkich towarow y kupi wſzelakiey, co Falgeldem zową, y do tego ſto tyśięcy złotych, zaczym dopiero Krol Burmiſtrza y ze dwiema Raycami ktore zatrzymał wypuścił, czemu wſzyſtkiemu nie uczynili doſyć Gdańſzczanie, gdyż w tym Krol umarł. Jednak ten ſcript ich co go dali na śię zoſtał przy X. Sulikowſkim Arcybiſkupie Lwowſkim: ktory ſcript Krolowi oddał w Radzie na Seymie Krakowſkim w Roku 1595.

Falgielt.

Tegoż roku mieśiąca Grudnia Krol Zygmunt Auguſt, przez Poſły ſwe Jana Suli-

na Sułkowskiego y Piotra Kłaczewskiego Starostę Małogoskiego, pokoy miedzy Janem Krolem Szwedzkim szwagrem swym á miedzy Fryderykiem Krolem Duńskim skończył: miedzy ktoremi niemałe woyny zaszły były. Pokoy miedzy Krolē Szwedzkim y Duńskim

W tymże roku posłał Posły swe Krol August do Kniażia Moskiewskiego, Jana z Krotoszyna Herbu Leszczyc Wojewodę Inowłocławskiego, z Raphałem Leszczyńskim Starostą Radziejowskim, y Talwosza Kasztellana Zmudzkiego, á przy nich insze: ktore on nieprzystoynie uczcił, y konie ktore mu w dary przywiedli przed ich oczyma rozsiekać kazał, to co mu się u drugich podobało gwałtem pobrał, co nie dziw było onemu Tyranowi wściekłemu uczynić, gdyż w nim mało baczenia było: ale mu się to potym dobrze nagrodziło od Krola Stephana, o czym będzie niżey, ieszcze dobrze że y sami Posłowie zdrowo z tamtąd wyiechali. Nie był tak niebaczny Krol Zygmunt, aby się tego potym nad Posły iego mścić miał, ktore łaskawie [gdy do niego byli za naszemi Posły wyprawieni] odprawił, á to było w roku 1571. Posłowie do Moskwy. Roku 1571.

Tegoż Roku Kniaź Roman Sanguskowic Hetman polny Litewski, umiały y Szczęśliwy, umarł gorączką, dnia 12. Maja: maiąc wieku lat 34. Roman umarł.

Tegoż też roku po S. Krzyżu Jana Gierałtowskiego na dworze Cesarza Chrześciańskiego Grof ieden zdradą w Wiedniu zabił: ktorego Cesarz barzo żałował, iakoż to człek był godny y sprawny, y miewał po kilku tysięcy ludzi w Węgrzech pod sprawą swą, pochowan tamże w Wiedniu. Nosi dom Gierałtowskich Orła za Herb bez głowy: á są właśni Sasowscy, ktorych od tego Herbu Sasor tak zową. Gierałtowski.

Tegoż roku dnia 29. Stycznia grzmiało nad Krakowem y łyskanie było wielkie: y był to rok barzo nieurodzayny, na ludzie wielki był ucisk, aż umierali od głodu.

Tegoż roku Tatarowie Przekopscy Moskiewskie krainy okrutnie zwoiowali, y na dzień Bożego wstąpienia miasto stoliczne Moskwę y niżny zamek do gruntu spalili: gdzie ludzi barzo wiele zgorzało y podusiło się, tylko iednego zamku Kitaygroda obroniono. A Tatarowie nabrawszy się uszli, gdzie wiele ludzi Moskwy w niewolą wzięli. A gdy tu naszą stroną nazad szli, obawiaiąc się Hetman Koronny Jazłowiecki, aby iakiey szkody w Koronie nie uczynili, wyiechał przeciw im w pola aż ku Kijowu. Tatarowie chcąc mieć pokoy, dali upominki. Tatarowie w Moskwie. Jazłowiecki Hetman.

Roku 1572. Krol Zygmunt August Bogdana Hospodara Wołoskiego syna Alexandrowego chcąc ratować, [iako tego ktory y Ołdownikiem iego bydź chciał, y ludzi dwadzieścia y cztery tysięcy ku każdey potrzebie stawić pocichu obiecał] posłał do Selima Cesarza Tureckiego Andrzeia Taranowskiego Dworzanina swego w poselstwie, prosząc aby go w łaskę przyiął, y przewinienie wszelkie odpuścił, á państwo iego oyczyste iemu przywrocił. Przyiechał Taranowski do Konstantynopola, y był od Basze y od samego Cesarza wdzięcznie przyięt, y gospodą dobrą opatrzon, owa na wszystkim znał łaskę Cesarską. Ale Bogdan pod tym czasem w ziemię Wołoską wtargnął z Polaki, ktorych zebrało się dwa tysiąca z dobrey woley swey, gdyż tu miał zachowanie wielkie w Polsce: bo y siostrę swą tu był dał za mąż za Kaspra Paniewskiego, á drugą za Krzysztofa Zborowskiego zmowił, ale u tego miasto przyiaźni, wielką sobie nieprzyiaźń ziednał. [co po wielkiey części wszystkiego złego iego przyczyną było] Bo gdy Krzysztof Zborowski iuż iako na pewną rzecz do niego przyiechał, tedy mu iey odmowił, y ieszcze go nietrefnie [bo miał iakąś fantazyą dziwną Bogdan] w dom przyiął, czym się obraził Zborowski, y na tym był iakoby mu ono szyderstwo oddał, y gdy iednego czasu samotrzeć tylko Niestr przeiechawszy zimie na saniach wprzod dobrze przed pocztem swym iechał, Roku 1572. Taranowski Poseł do Turek

[á iechał w ten czas do Panny do Jana Tarła w dom, ktorego corkę poiąć chciał] potkał go wyrostek Zborowskiego ktory iechał z listy, y dał wskok Panu swemu o nim znać, ktory zaraz ponim się puściwszy poimał go raniwszy, y wypuścić inaczey niechciał, iedno żeby mu nagrodził szkody ktore dla niego podiął: przeto zaraz tam musiał mu dać sześć tysięcy czerwonych złotych, á za ostatek Paniewski mu ręczył, toż go dopiero puścił. A tym czasem Wołochowie posłali iuż byli sobie po inszego Pana do Cesarza Tureckiego: abo że tak rozumieli iż się on niemiał wrocić, abo też z waśni to przeciwko niemu uczynili, o to że Polaki miłował y na dworze swym chował, á Wołochow nienawidział y brzydził się nimi, więc też y despekty im rozmaite wyrządzał. Czego gdy się Bogdan od iednego Wołoszyna dowiedział, zaraz do Polski uciekł. A Iwonia też maiąc około dwudziestu tysięcy Turkow poiechał, ktorego Cesarz Turecki na iego mieysce posłał. Tego Iwonię niektorzy powiedali bydź synem nie właśnym Stephana Hospodara Wołoskiego: drudzy też tak rozumieli że się gdzieś w Mazowszu urodził, bo służył przedtym w Polsce, y był przy Firleiu Woiewodzie Krakowskim, na ten czas gdy był Seym w Lublinie: potym do Konstantynopola był zaiechał. Wyiechali przeciwko niemu Wołochowie co przednieysi, Gabryel Logosset, Dinga Hetman Wołoski, y insi wszyscy: przyiąwszy go za Pana, prowadzili do Jass, gdzie iest stolica państwa Wołoskiego. Ale było Wołoszey żal prędko tego: bo co im źli Polacy byli ktorzy przy Bogdanie się bawili, że im to żywność czasem gwałtem koniom abo sobie brali, daleko gorsi Turcy byli, ktorzy im y żony y dziewki brali, y gwałcili, á same mordowali y zabiiali. Przeciw niemu szedł Bogdan z tą trochą ludzi, ktorą miał od przyiacioł swych z Polski, nad ktoremi starszym był Mikołay Milecki, ktory też do siebie przywziął Mikołaia Sieniawskiego Woiewodzica Ruskiego. Wszedszy nasi do Wołoch, zaraz poczęli sobie żywność gwałtem brać, ludziom krzywdę czynić, czego gdy się Milecki dowiedział, pośrzod obozu szubienicę kazał postawić, y zakazał aby żaden nikomu nic gwałtem nie brał, gdyż nie do ziemie nieprzyiacielskiey idą, ale właśnie iako do swey. Tamże zaraz ludzie przebrakował, siedm set koni motłochu do domu wrocił, á z trzynaścią set tylko został: z garścią w prawdzie ludzi, ale dobrych. Nazaiutrz przeszedł przez Bukowinę, przyszedł do Prutu rzeki, z kąd wyprawił Bilawskiego z sługami Bogdanowemi do Chocimia po działa. Potym postąpili daley, y przyszli do Stepanowic, [ktore też nad tąże rzeką leżą] gdzie sprawę o nieprzyiacielu wzięli że iest blisko; y przeto zdało się to nasym sprawcom, aby pod nie wyprawili Stanisława Lanckorońskiego, Mikołaia Jazłowieckiego, Mikołaia Herborta, Stanisława Wolskiego, Krużielnickiego Rotmistrze z rotami, á z nimi Temruka Piecieorca ze trzydzieścią Kozakow. Obaczywszy ie Wołosza zaraz przeszli przez Prut na inszą stronę rzeki: także oni szli po iedney stronie rzeki, á nasi po drugiey: á choć onych było sześć tysięcy, tedy naszym czterem set bitwy dać niechcieli, przeto niemiawszy z nimi potrzeby wrocili się nasi do swych: wszakże znowu kazano im iść pod ludzie, y zaraz wyszedszy napadną na Turecką y Wołoską straż, ktorzy aby się ogromnieysi zdali [bo ich tysiąca nie było więcey] niecili szeroko ognie, widząc ie nasi [á iuż w ten czas dniało] wstrzymać się niemogli, żeby im bitwy dać niemieli: uczyniwszy tedy okrzyk uderzyli na nie, skoczą y Turcy do nich, y rotę Wolskiego y Temrukowę [ktorzy się naprzod z nimi potkali] zeprą: ale skoro Herbort, Lanckoroński, Jazłowiecki, Krużielnicki do potkania w trąby uderzyć kazali, tył wnet podali, ktore nasi goniąc iako bydło bili, y dwudziestu y czterech więźniow dostali. Z naszych żaden nie zginął, tylko z Temrukowey roty Kozak, ktory gdy miał twardoustego konia, zagonił się daleko za Turki, y ściął go Turczyn

Bogdána poimał Zborowski

Iwonia.

Mikołay Mielecki Bogdana do Wołoch prowadzi.

Wołochy gromią nasi.

czyn szablą. Z tey potrzeby przybiegł Tatarzyn do Hetmana z Temrukowey roty, y gdy widział że Wolskiego rotę naprzod Turcy ogarnęli, dał taką sprawę Hetmanowi, żeby nasze miano porazić, kazał go Hetman w łańcuch wsadzić, za to że niepewną nowinę przyniosł. Dowiedzieli się nasi od więźniow że lud wielki nieprzyiacielski tudzież był za gorą, przeto w szyku stanęli iako do potrzeby, á o tym wszystkim Hetmana uczynili wiadomym, y prosili o posiłek. Pytał tego posłańca Wojewoda, ieśliby był Szlachcic: powiedział, żem iest, y Leszczyńskim mię zowią, zaczym rzekł: Toć dopiero wierzę kiedy to Szlachcic powieda, bo Szlachcicowi nic nie iest przystoynieyszego iedno prawdę powiedać, y darował go zaraz. Więc Jana Jordana, y Macieia Koźielskiego Herbu Rola z rotami na posiłek wyśle, á sam się coprędzey ze wszystkim woyskiem do nich pośpieszył, y przyiechawszy dziękował im za tę posługę ktorą uczynili. W tym też działa przyszły, ktorych Jakubowi Jordanowi powierzono. Przychodząc ku Jassom, obaczą wielkie woyska Tureckie y Wołoskie, ktore koło Stepanowic leżały: więc też iuż Wołosza postrzegwszy naszych ięła się naszym pokazować. Tamże Mielecki chcąc wyrozumieć nieprzyiaciela, y wiedzieć co myśli, Herborta, Jazłowieckiego y Temruka na harc wyśle: ale ich zwabić nie mogli, bo postrzegli zasadzkę ktorą na nie Hetman uczynił: to iest, Ceremissy z rusznicami na nie był zasadził.

Potym Hetman widząc że było naszym nie rowno, umyślił się wrocić: acz w rzeczy kazał brodu patrzać przez Prut, ktorędyby woysko przeprawiał ku Jassom, ale ie raczey ku Chocimowi á nie ku Jassom miał wolą obrocić: iakoż obrocił. Co obaczywszy nieprzyiaciel szedł za nimi w dzień Czwartkowy po święciech Wielkonocnych: ięli na nasze nacierać: prosił Hospodar Herborta, Lanckorońskiego, y drugich, aby z nim bitwę zwiedli, ale wymierzyli mu się z tego, że mieysca po temu nie było, y słońce iuż było nad zapadem, inszego czasu zwłaszcza maiąc fortele lepsze nie wymawiali mu się z tego. Przeto ustępowali nasi, á nieprzyiaciele na nie z dział bili: ale iż w dole byli, tedy im nic nie szkodziły, także przy Prucie stanęli, przez całą noc nie śpiąc, y byli na koniech pogotowiu. Już dzień był gdy obaczą że nieprzyiaciel na tym iest, aby ie w koło ogarnąć mogł, y w ciasne mieysce wegnał: lecz Herbort ktory z swą rotą tył trzymał często Wołoszą spierał, y tenże Czerniey aż do wody nagnał. Zaczym iakiś mąż czysty Turczyn przypadł, wyzywaiąc ktorego z naszych na kopią: ale go zbieżawszy nasz z rohatyną w bok tak ugodził, że zaraz Turczyn z konia zleciał do źiemie, przypadną Turcy chcąc go ratować, ale było prożno, bo był bez dusze, nasi także swemu na ratunk skoczą, y była rządna bitwa: gdzie tylko ieden z naszych zginął, á Turkow przez cztery sta. Tamże Zygmunt Rożen Herbu Gryff skoczywszy miedzy Turki Chorągwie Tureckiey czerwoney dostał, Chorążemu rękę uciąwszy: Turcy trzey ktorzy Chorągwie strzegli uderzyli weń kopiami, iednak iż się niedaleko rospędzili nie uczynili mu nic, y tak z Chorągwią uszedł, co nie wsmak było Turkom, y byli ciżsi tego dnia. Nazaiutrz zasię ufiec wielki Turecki nasze ścignął w drodze, gdzie także iakiś Turczyn znaczny, iął Stanisława Ciołka, upatrzywszy go sobie, [bo był ochędożnie na koniu] na poiedynek po Słowieńsku wywabiać. Bieżał do Wojewody Ciołek, prosząc aby mu dopuścił z nim czynić, iemu nie dopuścił, ale Pawłowi Chanzowskiemu to odprawić kazał. Skoczy tedy do Turczyna, Turczyn także do niego, chybią się obadwa kopiami, á Chanzowski zaraz koniem obroci, y iedną ręką koncerz wyrwie á drugą go za barki pochwyci, także go w czoło prosto koncerzem ugodzi: lecz gdy mu się Turczyn przedsię wydzierał, przybieży Stanisław Wyżga y Stanisław Niegocki, chcąc go poimać: ale niż przypadli Turczyn wyplątawszy się iakoś z ręku Chanzowskiemu uciekł,

Mielecki uciąga z Wołoch.

Utarczka z Turki.

Utarczka z Turki.

Turcy widząc że był śmiertelnie ranion, mocno się śmierci iego zemścić chcieli nad naszemi, przybieży ich niemało na owych trzech: y iuż im silni byli, aż Herbort y Wolski z rotami swemi przybieżą. y one ratuią: było dosyć kłopotu, ale nasi przedsię plac otrzymali, y Turki rozgromili, za ktoremi gdy się daleko zabiegli, wołali Hetmani, wściągali Rotmistrze długo: ale gdy się młodź zapaliła, żadną miarą iey wściągnąć nie mogli, widząc Rotmistrze że było trudno wściągać, więc też y sami za nimi, czym im serca więtszego dodali: dopieroż się ze wszystką mocą o woysko nieprzyiacielskie uderzą, ktorego tak barzo poprą, że go aż do obozu Wołoskiego napędzą: gdzie widząc niektorzy że się daleko od swych y od chorągwi odstrzelili, ięli się wracać dopiero. Pan Bog tak ich raczył strzedz, że od wielkości nieprzyiacioł nie byli ogarnieni, á przedsię w tak srogiey bitwie, tylko ieden z nich zginął, gdy się wrocili, miał im Hetman za złe, że się bez woley iego ważyć tego śmieli. A gdy nasi mieysce iedno bagniste przeszli, ktore było niedaleko Chocimia, przypadli Turcy okrzyk wielki uczyniwszy, iakoby nasze mieli zieść: na ktore wypadł wprzod Radecki

Utarczka z Turki.

sługa Hetmański, y uderzy iednego z nich ciekanem w łeb, że tam ciekan został: więc Czuryło ze stem koni się obroci, y potkawszy się z nimi okryie się w nich z rotą swą że go długo niebyło widać: każe go Hetman Ossowskiemu ratować. Widząc Turcy że się nasi do nich garną wnet podali tył: bo ten obyczay maią, że się naprzod postawią dobrze: ty mu się oprzesz, ali on inaczey: dociera kiedy widzi że mu kto osłabieie, tacy są y Tatarowie. Sześci tylko swych Czuryło stracił, ale Turkow y Wołochow leżało dosyć pobitych. Przybliżali się nasi iuż ku Niestrowi, á Turcy ie przedsię z tyłu wszystko naieżdzali. Herbort iako szedł z swą rotą nazad bolało go to barzo, radby się był z nimi spatrzył: wszakże nad zakazanie Hetmańskie niechciał się tego ważyć: Ceremissowie tylko ktorych było trzydzieści bili z rusznic długich kogo mogli dosiąc, [iakosz są to strzelcy dobrzy] y przetosz nie barzo śmieli potym blisko nacierać. Była tam na iednym mieyscu naszym nieprawie dobra przeprawa przez mostek, gdzie Turkow przybiegło niemało, chcąc naszym szkodzić: ale gdy Hetman ze dwunaści działek kazał do nich uderzyć á z iednego wielkiego, roskoczyli się y za gorę skryli. Potym nasi nocą pod Chocim przyszli, na ktorym zamku na ten czas był Dobrosołowski Rożyc, y trzymał go ieszcze na Bogdana, gdzie Turcy barzoby byli nasze zastali niegotowe, by ich był na sobie nie zatrzymał Temruk z swą rotą, aż do koni y sprawy przyszli: ktore Sieniawski wnetże uszykował, á przed nie strzelbę zatoczył: także Turkow pogotowiu czekali, w czym

Utarczka z Turki.

przybiegł Hetman do nich, boiąc się o Bogdana, aby się iako naprzod nie wyrwał, bo oń szło: y przeto go w bitwie nigdy niechciał mieć, tylko w obozie. Przypadli Turcy y uderzą na nasze. A gdy Ciemierzyńskiemu duszno było, każe go Herbortowi y Temrukowi Sieniawski posilić: lecz iż roty Kozackie mieli, niezdało się im iść na kopiyniki, bo roznieśliby ie byli, ptzeto Jan Jordan potka się z nimi, y prawie dobrze kopie skruszy: á Herbort z Rożnem w bok im iakoś przyidą, niestrzymaią im razu Turcy, y zaraz tył podadzą, także roszsypką uciekać ięli: ktore nasi biiąc po lesie gonili, miotali im Turcy szable, zawoie, dla korzyści, lecz nasi tym się nie bawili. A gdy się daleko zagonili, obroci się Turkow znowu do sześci set do naszych. skupi się też naszych do czterdzieści: więc im na szczęście Rożen przybędzie z Radeckim, także Herbort kilkiem słow napomni swe, aby się wielkości nieprzyiacioł niestrachali, tusząc że za pomocą Bożą ich rosprószyć będą mogli iako y pierwey, tylko żeby na

Utarczka z Turki.

sławę swą pomnieli, á iako nalepiey sobie poczynali: zaczym ostrogami zwarł konia, y sam przedewszystkiemi wprzod miedzy nie skoczy, skoczą y drudzy za nim, iako znowu bitwę naurząd zwiodą, ktora trwała czas długi, także odłączy

łączy się iakoś Herbort od swych, oskoczą go Turcy, gdzie iego sług czterey gardło dali, á sam się iakoś miedzy Wołoszą wmieszał, y gdy go nie poznali uszedł potym: ále nie darmo, bo upatrzył sobie pierwey Turczyna, ktorego ciąwszy szkaradnie ruszył prędko na koniu, przez ieden row szeroki y głęboki skoczył. Krzyknie on Turczyn na swe, ali się dwa Turcy zaraz puszczą za nim, z ktorych ieden dopadszy go ugodził mu kopią w siodło, á drugiemu koń raz skaził: także przedsię ze wszystkiego skoku bieżał ku swym, broń po sobie dzierżąc: y potka się z Slesińskim pacholęciem Lanckorońskiego, ktory też bieżał przeciwko niemu, y poznawszy go wołał nań aby go ratował, á w tym Turcy zaraz go gonić przestali, owo prawie mu na czas on wyrostek przybył. W tey bitwie acz barzo nierowney tylko naszych 10. zginęło z roty Lanckorońskiego y Jordanowey, okrom onych czterech Herbortowych, rannych było niemało. Herbort

Potym Mielecki ruszył się z tamtąd obozem, zwłaszcza będąc od swych napomniony, że mu tam niebespieczno było dłużey stać: bo kule często latały: iakoż y słudze iego Gabryelowi Rębowkiemu kula przez szyszak przepadła. Gdy się nasi ruszyli, Kozielski za wiadomością Hetmańską uderzył na oboz nieprzyiacielski, y pobiwszy ich niemało, działek im kilka wziął, y Chorągiew iednę czerwoną przyniosł, zaczym nasi oboz zatoczyli, y stanęli pod Chocimem, gdzie co przednieysi stali w Zamku z Bogdanem. A Bogdan Radeckiego z tamtąd posłał do Iwonie, prosząc go aby mu państwa iego własnego do ktorego on prawa żadnego nie ma nie wydzierał, gdyż nie długoby się y sam w nim cieszył, iako w źle nabytym: niechayby to u siebie uważał, iako to iest cięszka rzecz, temu co przedtym był Panem, nie mieć nic: więc y on co teraz iemu czyni, tegoż się od drugiego niechayby spodziewał: bo iest Bog ktory się wszelakiey krzywdy mści, y każdemu takąż miarką oddaie iako on komu mierzy. Nie ruszyło to nic Iwonie, y ieszcze do tego Radeckiego Cesarzowi Tureckiemu za więźnia posłał przez Czausa: ktorego gdy Czaus do Mechmet Basze przywiodł, powiedaiąc że na woynie poiman: nie znał się do tego Radecki, y powiedał iako się rzecz ma: ale tym przedsię nie wyszedł. Aż będąc tam na ten czas Taranowski Posłem, á Dzierżek się też Arabskiego pisma ucząc, starali się oń iakoby wyszedł: ale Basza gdy się dowiedział w Wołoszech o wielkiey szkodzie w ludziach swych, gniewał się na nie iako pies, y nazłość im Radeckiego posłał na galery: wszakże go potym Mielecki [bo to iego sługa był] u Basze przez Dzierzka wyzwolił, á zwłaszcza wziąwszy sprawę pewną od Piotra Bogdanowego brata [ktory tam potym prędko umarł] że nie na woynie, ale będąc Posłem od Bogdana iest poiman y przysłan: y stało się mu nad prawo wszystkich ludzi, przyiechał tedy potym z Broniowskim, ktory był do Turek posłan. Mielecki nic inszego nie upatrował zdrowszego iedno się wrocić, bo widział że to iuż było prożno, y wola Boża nie była, aby się tam Bogdan zostać mogł. Kozielski Radecki

W tym też Jazłowiecki dowiedziawszy się iako Hetman o rozruchu w Wołoszech, przyiechał w osim set koni, y iuż się przez Niestr przeprawiać miał: ali Mielecki posłał do niego, aby się zatrzymał, gdyż y on wrocić się wolą miał. Posłał tedy Hetman do Sędziaka Białogrodzkiego, ktory tam starszym był w woysku, powiedaiac mu to że ci Polacy ktore Bogdan mimo wolą Krolewską y nad wiadomość moię tu wywiodł, przyiaciele wszystko moi są, ktorzy niewiedzieli tego, żeby się Cesarz Pan twoy na Bogdana gniewać miał, y za roskazaniem iego Iwonia na to państwo iechać miał: lecz gdy się dorozumieli y dowiedzieli, widząc tu tak wiele Turkow z nim, wrocić się zaraz umyślili, ale gdy ie naieżdzali, bronić się im musieli: przeto radzęć abyś swe hamował, ażeby tych moich przyiacioł poniechali, bo ia y z tą trochą ludzi ktorą mam Jazłowiecki Hetman.

mam [á mieć więcey co dzień będę] muſiałbym ich od wſzelkiey krzywdy ich bronić: czego boię ſię aby y ty na potym tego nie żałował. Sędziak przeſłyſzawſzy to, zaraz Turkom y Wołochom od Nieſtru odeyść kazał. A naſi pięć dni przeprawowali ſię przez Nieſtr: lecz iż mało było prumow, potonęło niemało koni naſzym. Pilnowało na to Wołochow niemało, iakoby byli naoſtatku na przeprawie naſzych co urwali: ale ie piechota odſtrzelała, ktora była przy dzielech nazad pozoſtała. Więc też y z zamku Chocimſkiego na nie ſtrzelano, na ktorym ſię był zawarł Dobroſołowſki: ktorego gdy kilka Niedziel Iwonia z Turki dobywał, uczynić mu nic nie mogł, y ieſzcze do niego kilkakroć wycieczkę czynił: przeto piſał do Jazłowieckiego proſząc aby Dobroſołowſkiemu puścić zamek roſkazał, á on chce bydź poſłuſznym we wſzyſtkim Krolowi Polſkiemu, y przyſięgę taką uczynić, iaką zwykli czynić przedtym przodkowie iego Krolom Polſkim, także y Radę ſwą do tego przywieść. Przyſtał na to Jazłowiecki, y dołożywſzy ſię Krola w rzeczy [á Krol iuż był tym czaſem umarł] przyſięgę od niego przyiął: zaczym puścić zamek Dobroſołowſkiemu roſkazał. Takci nieborak Bogdan państwa ſwego oſtradał: ktory w Kamieńcu dziękował wſzyſtkim, iż dla niego tak wiele niebeśpieczeńſtwa podięli, za co do śmierci im bydź powinien w iakimby ſzczęściu był położony obiecował. Potym z kilkiem Polakow tylko ku Moſkwi poiechał, y tam umarł. A naſi ſię też do domow ſwych roziechali.

Iwonia przyſiągł Polakom.

Chocim puszczon,

Seym w Warſzawie

Tegoż roku Krol Zygmunt Auguſt Seym położył w Warſzawie: lecz powietrze przeſzkodziło. Tamże pamiętaiąc ſię bydź śmiertelnym, dnia ſzoſtego Maja uczynił Teſtament doſtateczny: á potym z Warſzawy wyiechał: gdzie iuż było barzo poczęło mrzeć, y był mor wielki tego roku w Polſzcze, że więkſzego ludzie niepamiętaią, á przedtym głod. Przyiechał Krol do Tykocina iuż mdły barzo, iednak przedſię koło budowania zamku nieco tam rozrządzał, y Staroście Tykocińſkiemu Łukaſzowi Gornickiemu roſkazał aby ſię Mniſzy na inſze mieyſce koniecznie przenoſili, chcąc tam ten klaſztor znieść dla zamku. Także choro do Knyſzyna iechał, y tamże dnia 7. Lipca, roku 1572, maiąc lat 52. umarł: oſtatni potomek z męſzczyńſkiego plemienia domu Jagiełłowego, ktory u nas ſzcześliwie bliſko dwu ſet lat panował. Niż umarł przyiął wſzyſtkie Sakramenta kościelne, od Kſiędza Franciſzka Kraſińſkiego Herbu Slepowron Biſkupa Krakowſkiego ktory świeżo z Pieczęci na to Biſkupſtwo wſtąpił był po Philipie Padniewſkim, ktory tegoż roku umarł. Ten Pan śmiercią ſwą Koronę barzo zatrwożył, gdyż iey potomka żadnego nie zoſtawił. Acz o tym zmianka częſta bywała, iakoby za dobrego zdrowia iego Stany Koronne w czas o ſobie radziły, y o inſzym Panu przemyśławały, ktoryby po śmierci iego im panował: lecz śmierć pośpieſzna Krola w tym zaſkoczyła, tak iż to do ſkutku nie przyſzło, y tak Pan Bog chciał mieć w wielkich kłopotach tę Koronę naſzę.

Powietrze w Polszce.

Krol Auguſt umarł.

Kraſińſki Biſkup Krakowſki.

Zywot Krola Auguſta.

Cobym o tym Panu piſać miał, niemam co innego, tylko to, że Pan był mądry, rozſądny, y wielkimi dary od Boga obdarzony: lecz iż za młodu niedokońca miał dobrego cwiczenia, bo aż do ſiedminaści lat przy matce mieſzkał, gdzie [iako to miedzy białemigłowami mieſzkaiąc] roſkoſzy ſię przyuczył: y przetoſz ſię ſtrzegł woienney prace á ſkłaniał ſię do pokoiu, z ktorego nic inſzego iedno gnuſność á proznowanie roście, z proznowania zaſię zbytek, iako on Poeta Łacińſki napiſał. Y z tądże żonę ſwą właſną, Panią świętobliwą, opuściwſzy, iął ſię inſzych patrzyć. Był to Pan trzeźwy, cichy: była w nim ludzkość wielka: wymowny był takiey, że z trudna kto miał z nim w Polſzczyznie zrownać: do tego ięzykow kilka umiał, y tak nimi mowił, żeby każdy rzekł iż ſię w nich urodził. A by nic inſzego, tedy Korona ta za niego w długim pokoiu

będąc

będąc prawie zakwitła. Acz też przedſię uſtawiczne potrzeby z poſtronnemi nieprzyiacioły bywały, y doſyć ſię naſzym ſzczęśliwie powodziło za niego: zwłaſzcza z Moſkwą, bo ie naſi wſzędzie małym woyſkiem bili: y tym tylko Moſkwa gorę miała że nam Połocko wzięli, ale krwią ſwą na wielu mieyſcach to dobrze odważyli. Więc y Inflanty na to mieyſce przybyły. Tatarowie też za niego nie wielkie ſzkody nam czynili: zaczym te tam krainy ſię zamogły, y pola puſte zoſiadały. Z Ceſarzem Tureckim barzo dobrze umiał, y wiodł z nim przyiaźń aż do śmierci dobrą: także z Ceſarzem Chrześciańſkim: y z innymi Pany Chrześciańſkimi. A choć pokoy miłował, przedſię nie owſzem do ſpraw Rycerſkich nie był ſpoſobny: bo y ſam woyſka umiał ſzykować, koni uſtawicznie doſyć chował, dwor ozdobny miewał, w ſtrzelbę ſię fundował, budował zamki, dwory, około czego barzo dobrze ſię rozumiał. Geometryą też umiał. O Magiey, Alchimiey, rad ſię pytał, iakoż y na ten czas gdy iuż chorował ſłał do Thurnaizera, ktory mieſzkał w Berlinie. To też była iego, że ſię w Muzyce dziwnie kochał, y miewał ią. Inſzych wiele rzeczy opuſzczam, á raczey zlecam żywot iego chwalić inſzym, ktorym Pan Bog ſłow więcey y nauki hoyniey użyczyć raczył, iakoż mym zdaniem doſyć temu uczynił Jan Sulikowſki dziſieyſzy Arcybiſkup Lwowſki, w Oracyey ſwey, ktorą miał na pogrzebie Krolewſkim, gdzie ia Czytelnika odſyłam, á ſam ſię daley poſpieſzam.

Za tego Krola [abym y tego nieprzepomniał] Myśliwiec ieden nabył ſobie tego Herbu co go zowią Demborog: abowiem gdy był w łowiech z Krolem, nalazł z trafunku w leſie rogi Jelenie wroſłe w drzewo dębowe, y Krolowi ie przynioſł: za co mu Krol takowyſz Herb dał. Demborog.





KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO

KSIĘGI VI.



INTERREGNUM.



PO śmierci Krola Zygmunta Auguſta, Jagiełłowego oſtatniego z męſczyńſkiego rodzaiu potomka, oſierociała Korona Polſka w wielkiey trwodze była, iako ta ktora ſiedząc w pośrzod nieprzyiacioł z każdey ſtrony obawiała ſię niebeśpieczeńſtwa iakiego: lecz iey to Pan Bog z oſobliwey łaſki ſwey á nad mniemanie wſzech ludzi dać raczył, że zewſząd miała rządny pokoy, doma też iaką taką zgodę, za co ſamemu Panu niechay będzie cześć y chwała wieczna.

Jako ſkoro ſię tedy śmierć Krolewſka rozgłoſiła po Koronie, Panowie niektorzy w Małey Polſzce do Krakowa [iako do miaſta ſtołecznego] z trzaſkiem ſię ziechali, w tymże roku 1572. Sebeſtyan Mielecki Kaſztellan Krakowſki, Jan Firley z Dąbrowice Wojewoda y Staroſta Krakowſki, Marſzałek Koronny, Piotr Zborowſki ze Zbrowa Wojewoda Sendomirſki, Kaſpar Zebrzydowſki z Więcborka Wojewoda Kaliſki, Hieronim Oſoliński Toporowic Sendomirſki, Krzyſztof Myſzkowſki Rawſki, Mikołay Firley Wiślicki, Staniſław Szafraniec z Pieſkowey ſkały Biecki, Jan Tarło z Sczekarzowic Radomſki, Jan z Sienna Zarnowſki, Mikołay Ligęza z Bobrku Zawichoyſki, Krzyſztof Komorowſki z Zywca Oświecimſki, Kaſztellani: także Rycerſtwa barzo wiele. *(Ziazd do Krakowa)*

Ktorzy zabiegaiąc roſtyrkom domowym, przodkow ſwych, Konfederacyą na ſię przyięli w Korczynie roku 1438. uczynioną: gdzie ſię przodkowie naſi ſprzyſięgli, y pod wiarą y poczciwością ſwą obowiązali, przeciwko każdemu takiemu na zniſzczenie iego powſtać, ktoryby, zwłaſzcza pod takowym czaſem, *(Konfederacia Małych Polakow.)*

pokoy

pokoy pospolity targać śmiał: to iest, gdzieby się kto na kogo rzucił, abo w maiętność cudzą tak Duchownych iako y Swieckich wiechał, á przeciwko każdemu takiemu powstać iako nieprzyiacielowi oyczyzny. Potym miasto Krakow y zamek Krakowski, także granice od Sląska y od Węgier tym sposobem opatrzyli. Naprzod Jan Tarło Radomski y Mikołay Ligęza Zawichoyski Kasztellani, podięli się na granice od Węgier stawić y wywieść na dzień 10. Miesiąca Sierpnia cztery sta iezdy y cztery sta piechoty. Takiż poczet ludzi miał bydź na granicy od Sląska, gdzie wywiodł Hieronim Osoliński Kasztellan Sendomirski sto koni, Kasztellan Zarnowski pięcdziesiąt koni, Andrzey Firley Starosta Sendomirski sto koni, Jan Płaza pięćdziesiąt koni. Hetmani nad tymi ludźmi byli, Stanisław Szafraniec Kasztellan Biecki, y Stanisław Cikowski Herbu Radwan Podkomorzy Krakowski. Ku opatrzeniu zasię zamku Krakowskiego, Woiewoda Krakowski miał przyiąć kosztem swym piechoty sześć set: á Wielki Rzańca miał opatrzyć zamek strzelbą, prochy, kulami. A cokolwiek ci wszyscy na to wydali, tedy im to wszystko miało bydź wrocono od Rzeczypospolitey na co się Panowie Radni y Rycerstwo wszystko podpisali, y pieczęci swe przyłożyli. Obrona

Panowie też Wielgopolscy ziechali się do Łowicza, do Księdza Jakuba Uchańskiego Herbu Radwan Arcybiskupa Gnieznieńskiego, iako do Primasa. Miedzy ktoremi ci byli, Woyciech Starożrzebski Biskup Chełmski, Łukasz Grabia z Gorki Woiewoda Poznański, Laski Olbrycht Woiewoda Sieradzki, Jan Sierakowski Woiewoda Łęczycki, Jan z Służewa Sulimczyk Woiewoda Brzeski, Arnolph Uchański Woiewoda Płocki, Jan z Krotoszyna Woiewoda Włocławski, Stanisław Wysocki Herbu Drya Kasztellan Lędzki, Stanisław Kryski Prawdzic Kasztellan Racięski: także też y Rycerstwa barzo wiele. Gdzię za spolną zgodą obronę ruszeniem pospolitym uchwalili, tym sposobem, aby każde Woiewodztwo tam się stawiło gdzie mu mieysce Woiewoda iego naznaczy: á w ciągnieniu żeby żaden gwałtem żywności nikomu nie brał, ale żeby ią płacił wedle ustawy w Statucie opisaney. Tamże to postanowili, aby żaden pod tym czasem nieśmiał się z nikim gwałtem obchodzić, ani mu nic nie brał: á ieśliby wziął tedy nadaley za tydzień po obwołaniu postanowienia tego aby mu wszystko wrocił. A ieśliby też iuż po śmierci Krolewskiey kto kogo ranił, abo zabił, taki za membraną ziemie oney na przyszły Seym walny, pod tytułem Panow Rad Koronnych, miał bydź pozwan, y szosty mu dzień od poczęcia Seymu miał bydź naznaczon: gdzie zaraz bez odwłok żadnych, gdyby był pokonan, miał bydź karan. A gdyby kto przeciwko temu postanowieniu chciał co mowić, tedy nie inaczey ieno iako nieprzyiaciel oyczyzny miał bydź poczytan: przeciwko ktoremu wszyscy powinni powstać, y onego zniszczyć, y na gardle karać. To też ieszcze na tym zieździe postanowili, aby wszędzie Grodzkie Księgi były otworzone, żeby do nich zapisy na długi y kwity były przyimowane: okrom zapisow na wieczność, także wiele innych rzeczy barzo potrzebnych tam postanowili. A potym z tegoż Seymu posłali Posły swe do Panow Litewskich, dziękuiąc im, że przez list swoy dali im to znać, iż z nimi iako z bracią pospołu do iedney kupy się znaszać chcą, y wspolney zgodzie y miłości o dobrym R. P. radzić, y Pana spolnie obierać. A iż to starodawny zwyczay był że gdy Krol umarł tedy się Panowie Radni zieżdżać pospolicie do X. Arcybiskupa iako do Prymasa zwykli, przetoby radzi byli widzieli żeby się y oni tamże byli ziechali, aby się o sprawach Rzeczypospolitey porozumieli. Przytym o tych rzeczach wszystkich im oznaymili ktore na tym zieździe postanowili: á o czasie y mieyscu Ellekcyey od nich wiedzieć chcieli. Do Moskiewskiego

Ziazd do Łowicza.

Obrona.

Sprawiedliwosc.

Posłowie do Litwy

im też posłać radzili, imieniem ich y imieniem swym. Roziechali się z tamtąd dnia 23. Lipca.

Nowa Gwiazda. Tegoż czasu gwiazda nowa, abo prawdziwiey Kometa własny, okrągły, wkoło włosy maiący, pokazał się na Pułnocy w stolicy Kassiopy. Jasny był tak że celował insze gwiazdy iasnością, y same Planety. Trwał na iednymże mieyscu przez dwa miesiąca. Oszukał niektore Astrologi, ktorzy go zwali własną gwiazdą: ale gdy zgasł Kometą nie gwiazdą się osądził. To nie słychana, że biegli w tey nauce, naidowali go bydź wyższey, niż niektorzy Planetowie są.

Ziazd w Knyszynie. Potym zasię napierwszy ziazd był niektorych Rad Koronnych w Knyszynie, na dzień 24. Miesiąca Sierpnia, gdzie ciało zmarłego Krola leżało. Tamże też y Posłowie od Panow Rad W. X. Litewskiego przyiechali: gdzie społnie te wszystkie rzeczy niżey opisane y zgodnie między sobą namowili y postanowili, A naprzod Ellekcyą na dzień 13. Miesiąca Października w polu, między Lublinem à wsią Bystrzycą w mili od Lublina, złożyli. Lecz Seymikow powiatowych żadnych uprzedzaiących tę Ellekeyą Rycerstwu nie złożyli, mieniąc że ich prawo pospolite nieopisało. Panowie Litewscy ich nie opuścili, y złożyli ie Rycerstwu swemu na dzień 14. Miesiąca Września. A iż w Knyszynie iako wszędzie na ten czas w Polszce marło, [zaczym Dworzan wiele od ciała Krolewskiego odiechało] przeto z ciałem Krolewskim z tamtąd do Tykocina ruszyć się roskazali. Na Krolewnę też maiąc osobliwy wzgląd, zlecili to Podskarbiemu, aby wychowanie na swoy stan słuszne miała: á Wojewodę Płockiego naznaczyli y z kilkiem Dworzan zmarłego Krola, żeby dla więtszey uczciwości przy dworze iey obecnie mieszkali. Dworowi też wszystkiemu [ktorzy się ustawicznie zapłaty upominali, tak iż trudno było przed nimi do iakich spraw przystąpić] tamże zaraz płacili, z tych skrzynek ktore przy ciele zmarłym należli: á to według regestrow dworskich. Tym co się nagrody zá służby y utraty swe upominali, do pogrzebu odłożyli. Cokolwiek pieniędzy zbyło nad zapłatę Dworowi, te posłali na Podole Zołnierzom, y służbę im dalszą przypowiedzieli, dla bespieczeństwa lepszego tych tam kraiow. Posłowie Cudzoziemscy ktorzybykolwiek byli w Koronie, aby wszyscy z Korony wyiechali, żeby bez wszelakich praktyk Pan był obran: dlaczego y tam zaraz niektore odprawili. Do poprawy praw tamże zaraz osoby pewne naznaczyli, Hieronima Osolińskiego Sendomirskiego, Mikołaia Firleia z Dąbrowice Wiślickiego, Jana Herborta z Fulstyna Sanockiego Kasztellany, Pawła Ossowskiego Herbu Gryf, Walentego Orzechowskiego, Maryana Przyłęckiego Herbu Srzeniawa: ktorzy spisawszy to mieli przynieść na przyszłą Ellekcyą. Do Cesarza też Chrześciańskiego posłali, oznaymuiąc mu o śmierci Krolewskiey, á wywodząc mu to że przymierze ktore iest miedzy temi państwy z obu stron zdawna ugruntowane śmiercią Krolewską nie upadło, bo przedsię chocia Krola niestało tedy R. P. też wszystkie powinności nosi na sobie: zaczym Cesarza w tym upewniali, że z strony ich tosz przymierze będzie w cale zachowane: tylko też on z strony swey żeby ie trzymał. Do Moskiewskiego y Czarza Przekopskiego dla zachowania pokoiu y dla gleytow na Posły, ieszcze przedtym Gońcowie byli wyprawieni. Poseł Woiewody Wołoskiego, ktory to ukazował że za swą namową sto tysięcy Turkow, Tatarow, y Multanow od Korony Polskiey odwrocił, z tym odprawili, Iż wdzięczni tey chęci iego byli, á żądali tego od niego, aby się we wszystkim podług powinności y przysięgi swey przeciwko Koronie zachował. A iż się upominał Pokucia, mieniąc ie bydź oyczyzną swą, y chcąc bydź Ołdownikiem wiecznym Koronie Polskiey względem iego, tedy mu to daley odłożono. Przywileie Koronne ieśliby kędy były lub

Ellekcia w Lublinie.

Dworowi płacą.

Posłowie Cudzoziemscy.

Poseł do Cesarza.

Poseł Wołoski.

w Kapi-

w Kapitułach, w Klasztorach, Zamkach. Ratuszach, domach Slacheckich, także Summaryusze ich pierwey przez Xiędza Kromera á potym przez Jana Zamoyskiego spisane, tedy aby były wszystkie na Ellekcyą zniesione.

Tegoż roku iuż pod Jesień ziechali się do Koła Panowie Senatorowie Wielgopolscy, y Rycerstwo, á iż w mieście na ten czas marło [iako wszędzie indziey w Polszce] polem stanęli, y tam przykładem przodków swych Kaptur abo Konfederacyą w Radomskim we Wtorek po S. Katarzynie Roku 1382. uczynioną przyięli, y exekucią namowili: to iest, ktoby się nie kontentuiąc prawem pospolitym burdy iakie czynił, á pokoy wnętrzny targał, gwałtem odeymuiąc maiętność komu, tak Swieckiemu iako Duchownemu. w ktorey w dzierżeniu spokoynym był od dnia śmierci Krolewskiey, abo kogo na dom naiechał, złupił, rozbił, ranił, zabił, spalił, tedy Starosta oney ziemie miał go sądzić, ze cztérem osob Rycerstwa do tego obránemi, rok mu dawszy za dwie Niedzieli: gdzie pozwany miał stanąć osobą swą, bez wszelakiego zbioru tylko z Prokuratorem, y tego się sprawić coby mu zadano. A iesliby scrutinium było potrzebne, tedy Podstarości ze dwiema Deputaty miał ziechać na to mieysce gdzie się krzywda stała, y tam od sąsiad okolicznych przysięgłych dowiedzieć się miał rzeczy pewney, nie biorąc do tego stron: á z tąd uznawać on występek mieli. A wszakże gdzieby kogo przesądzili na gardle, na poczciwości, y zabraniu maiętności, appellować było wolno na Seym walny Ellekcyey. ktore sprawy na Seymie naprzod miały bydź odprawowane. A gdzieby appellacia nie zaszła. tedy Dekret swoy do Woiewody oney ziemie pod pieczęcią posłać mieli, á w niebytności do Kasztellana głownego: á Woiewoda abo w niebytnosi Kasztellan miał exekucią onego dekretu czynić: y uważywszy u siebie możność onego gwałtownika. Powiat á gdzieby była potrzeba ziemie wszystkie ruszyć przeciwko niemu mieli, á wszyscy obywatele pod wiarą y poczciwością ruszyć się byli powinni, y powstać przeciwko takiemu, iako przeciwko odrodkowi przodkow swych bezecnemu y nieprzyiacielowi oyczyzny, y na gardle go karać, á imienie takiego występnego zabrać, á z niego ukrzywdzonemu zapłacić, á ostatek imienia na Krola wziąć, ktore do rąk nowo obranego Pana miało przyść. A tę exekucią Urząd y Deputaci y Woiewoda abo Kasztellan pod takąż obowiąską wiary y poczciwości wypełniać byli powinni. A iżeby też niewinni ludzie takim pociągnieniem srogiey exekucyey nie byli trapieni, tedy o potwarz takąż drogę zostawiono czynić, y tymisz winami potwarca miał bydź karan. O wykupno dobr zastawnych ciż Sędziowie także mieli sądzić, á wszędzie za więtszą częścią konkluzya miała iść, y dekret przy więtszey części zostawać. Dawność też żadna Ziemska pod tym czasem nie miała iść. Nad to postanowili, aby każdy podług powinności swey ślacheckiey był gotow ku każdey potrzebie, á gdzieby Woiewoda roskazał tam się stawić. Nakoniec to upatruiąc z iakimby to niebespieczeństwem R. P. było, y z iaką skażą wolności ślacheckiey, gdyby Pan abo od części iedney przyięt y na Krolestwo wsadzon, abo mocą do Korony przez niektore był wprowadzon: przeto naśladuiąc w tym przodkow swych, y dawney się Konfederacyey ich trzymaiąc, obiecali to sobie wszyscy ze wszystkich ziem Wielkopolskich, pod poczciwościami swemi y chotliwemi słowy ślacheckiemi, że żadnego takiego za Pana mieć y wyznawać nie będą, ani mu posłuszni bydź chcą: y owszem przeciwko tym powstawać iako przeciwko skażcom praw y swobod Koronnych, ieśliby się ktorzy naleźli takowi coby się tego ważyć śmieli, y na ich gardlech y maiętnościach tego się mścić, á do gardł swych praw y wolności wszystkich ktorych przodkowie krwią swą nabyli rwać y psować sobie nie dopuszczali. Co sobie mocnie ztrzymać wszyscy z krzykiem wielkim zawołali.

Ziazd w Kole.

Konfederacia Wielkich Polakow.

Ziazd w Kaſkach.

Potym ziazd był w Kaſkach nad Warſzawą: gdzie ſię wiele Senatorow tak z Wielkieypolſki iako z Małey, za obwieſzczeniem Jakuba Uchańſkiego Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego, ziechało. A tenże iako Prymas miał to był z razu uczynić ſkoro po śmierci Krolewſkiey, tedyby było tych ziazdow tak wiele nie potrzeba, ani tych mieſzanin, aczci wprawdzie chciał, ale że Ewangelikow ſiła było ſłuchać go niechcieli, ktorych głową był Jan Firley z Dąbrowice Wojewoda Krakowſki y Marſzałek Koronny. Tamże przeſłyſzawſzy liſtow y poſelſtw niemało, ktore ſię tam na ten czas były znioſły, po długich namowach, zwłaſzcza trzymaiąc ſię we wſzyſtkim prawa poſpolitego, [w ktorym to ieſt wyraźnie napiſano, Iż po śmierci Krolewſkiey Panowie Rada oboiego Stanu porozumiawſzy ſię z ſobą maią czas y mieyſce Ellekcyey złożyć, y wſzyſtkim w czas oznaymić] tedy za ſpolną zgodą do Warſzawy na dzień Trzech Krolow wſzyſcy ſię ziechać zezwolili, dla porozumienia ſię z ſobą o czaſie y mieyſcu Ellekcyey: y z tym do panow Litewſkich z pośrzodka ſiebie Piotra ze Zborowa Wojewodę Sendomirſkiego, y Jana z Tomic Kaſztellana Gnieźnieńſkiego poſłali: á do Prus Jana z Służowa Brzeſkiego y Jana z Krotoſzyna Inowłocławſkiego Wojewody: do Ruſi Jana z Sienna Kaſztellana Zarnowſkiego: do Inflant Proboſzcza Zukowſkiego: na Wołyń y do Kiiowa Uniwerſały poſłali. A tu dopiero trafiło ſię na ślad gdy ſię do prawa poſpolitego przychyliło, y iuż ſzło wſzyſtko iako po ſznurowi: bo cokolwiek pierwey ziazdow było, tedy było mało po nich, gdyż do ſkutku żadnego nieprzychodziły, á chcąc prędko do Ellekcyey przyſtąpić tedy wſzyſtko ſzło w dłuższą: zaczym ſię praktyk niemało po Koronie namnożyło: á gdyby byli zaraz po śmierci Krolewſkiey Panowie Senatorowie za oznaymieniem X. Arcybiſkupa Gnieźneńſkiego ziechali ſię y Konwokacyą [iako prawo poſpolite uczy,] złożyli, na ktorey czas y mieyſce Ellekcyey poſtanowili, á o niey Rycerſtwu oznaymili, tedyby to było mniey czaſu y koſztu wzięło, y wielom złym rzeczom by ſię było zabiegło. Ale nielza iedno grzechom naſzym y nawiedzeniu Pańſkiemu to przyczytać: á potomſtwu ſwemu na przyklad zoſtawić, aby iako w tym tak y w wielu rzeczy zwyczaiow przodkow ſwych y prawa piſanego ſię dzierżeli, by chcąc mądrzey y lepiey, gorzey nie trafili. Tamże Seymiki powiatowe na dzień S. Łucyey Wojewodztwom wſzyſtkim złożyli, żeby z tych Seymikow Rycerſtwo po dwu oſob z każdego Wojewodztwa na Konwokacyą poſłało: á to dla ſpolney namowy, iakimby kſztałtem na Ellekcyą wſzyſcy iechać mieli. A iż ſię namnożyło było barzo wiele praktyk y ſuſpiciy miedzy ludźmi: bo Poſłowie cudzoziemſcy ieździli po Polſce y po Litwie wſzędzie od domow do domow ślacheckich, pieniądzmi ſypiąc, á drugim też liſty daiąc y obietnicami karmiąc: tedy dla pohamowania tych rzeczy niektorym z tąd wyiechać roſkazali, iako Portykuſowi, Cyruſowi, Gerſtmanowi, y Gaſtałdowi, do ktorych poſłali w tey rzeczy Jakuba Ponętowſkiego Cześnika Łęczyckiego Herbu Leſzczyc. Poſłowi Papieſkiemu, Poſłowi Ceſarſkiemu, y Francuſkiemu do Konwokacyey mieſzkać pozwolili, y mieyſca im pewne naznaczyli, Ceſarſkiemu w Urzędowie, Francuſkiemu w Koninie, przydawſzy im Przyſtawy, Adama Konarſkiego Biſkupa Poznańſkiego, y Mikołaia Macieiowſkiego Wojewodę Lubelſkiego y Staroſtę Spiſkiego. To też poſtanowili na tymże zieździe, aby żaden z Korony pod tym czaſem nie wyieżdżał, bez opowiadania ſię Staroście pogranicznemu, abo Urzędowi onego mieyſca: także też do Korony aby nie przyieżdżał. A iż potrzeba była pieniędzy Żołnierzom na opatrzenie Zamkow, wydali Uniwerſały do wſzyſtkich Staroſtw, Celnikow, Zupnikow, Poborcow, Dzierżawcow, y innych Urzędnikow Skarbowych, y tych ktorzyby w ſzafunku pieniądze R. P. mieli, żeby pieniądze nadaley we czterech niedzielach do Hieronima Bużeńſkiego Herbu Roża Podſkar-

Seymiki.

Praktyki w Polſzcze.

biego

biego Koronnego, pod utraceniem Urzędow ſwych, znieśli, y liczbę doſtateczną na Konwokacyey przyſzłey uczynili: á gdzieby kto tego nie uczynił, ten winą kradzieży y zabraniem dobr żeby był karan. Iż też zamek Tykociński, gdzie ſkarby wſzyſtkie Krolewſkie były, dla wymarcia piechoty przez powietrze źle był opatrzon, zlecili to Piotrowi ze Zborowa Wojewodzie Sendomirſkiemu z Janem z Tomic Kaſztelanem Gnieżnenſkim, żeby tam iadąc nazad z Litwy wſtąpili, y wedle potrzeby wſzyſtko opatrzyli: mieli też zlecenie przytym Przywileiow tam iakich patrzyć á na Konwokacyą ie przywieść: ale im do tego nie przyſzło. Chcieli też tego po Krolewnie, żeby albo do Łęczyce abo do Kraſnegoſtawu z Łomże iechała na mieſzkanie, á nie do Warſzawy, á to dla tego iżby ſię Poſłowie cudzoziemſcy koło niey nie bawili: y przeto w tey rzeczy do niey X. Stániſława Karnkowſkiego Biſkupa Kujawſkiego z Janem Sirakowſkim Wojewodą Łęczyckim wyprawili: ktorą acz we wſzem poſłuſzną Rzeczypoſpolitey należli, iednak tego ſamego uczynić ſię iey niezdało: y przetoſz ią do Piaſeczna w drogę ku Warſzawie zaprowadzili, bo iey na ten czas mieſzkania ſłuſznieyſzego innego nie widzieli, gdyż wſzędzie marło. Była też tam ſkarga od Rycerſtwa na Xiążęta Pomorſkie y Margrabie, o to, że im ſzkody czynili. Przeto do nich poſłali Januſza Latalſkiego napominaiąc ich aby ſię wedla dawnych pakt w pokoiu y w ſamſiectwie dobrym zachowali. Do naprawy praw obrali znowu z pośrzodka ſiebie, Janá Sierakowſkiego z Boguſławic Wojewodę Łęczyckiego, Hieronima Oſſolińſkiego Sendomirſkiego, Jana z Tomic Gnieżneńſkiego, Mikołaia Firleia Wiślickiego, Jana Herborta z Fulſtyna Sanockiego, Symona Subſkiego Inowłocławſkiego Kaſztellany: ktorym to zlecili ſpiſać y na Konwokacyą przynieść. Co ſię tknie obrony, uſtawili aby każdy ślachcic był pogotowiu doma, á gdzieby ſię potrzeba okazowała, abo ktoremu kraiowi gwałt był od nieprzyiaciela, tedy Wojewodztwa przyległe y inne wedle potrzeby aby ſię ruſzali. Krolewná.

Jechali tedy z tąd proſto wyżſzey pomienieni Poſłowie, to ieſt Piotr ze Zborowa Wojewoda Krakowſki, y Jan z Tomic Kaſztellan Gnieżneńſki, do W. X. Litewſkiego, y przyiechali do Mścibowa gdzie na ten czas Panowie Litewſcy ſwoy ziazd mieli: ſprawiwſzy wſzyſtko wedle potrzeby dnia 6. Grudnia z tamtąd odiechali, y tę odprawę od Panow Litewſkich wzięli. Naprzod powiedzieli, że zgoła na tę Konwokacyą na ktorą ich wzywaią bydź nie mogą, ażby pierwey ziazd też ſwoy w Wilnie (iako oni w Kaſkach) mieli, y tam ſię z Rycerſtwem ſwym o tym doſtatecznie namowili, ktorych też w tey mierze upośledzać niechcieli: to przydawaiąc, że w przywileiu Uniey ſwey nie widzą żadney Konwokacyey opiſaney, tyko głowną Ellekcią. A przytym ſię upominali Podola y Wołynia. A iż ſię też Krolewna pozoſtała Polſka upominała pewnych dobr w W. X. Litewſkim, ktore iey prawem ſłuſznym należały, tak że ſię też z tym ozywała żeby iey prawem dziedzicznym wſzyſtko X. Litewſkie należeć miało: tedy na to tę odyowiedź dali, że żadney władze nikomu nad ſobą wolni ſobie ludzie będąc dopuſzczać niechcieli, á gdyby ſię poſpołu znieśli tedy weyrzeć w to pilnie mieli, będzieli ſię czego Krolewna u nich upominać miała abo nie. O monetę też proſili aby wſzędzie moneta ich po Polſzce była brana, y teyże ważności była co w Litwie. Na to nie pozwalali żadną miarą, aby w Tykocinie Przywileie iakie miały bydź ruſzane, tylko żeby zamek był dobrze opatrzony. A to ich też obrażało, że z Seymu Kaſkiego bez wiedze ich Inflantom Seymik ieſt złożony. Przytym ſię tego wymierzali, że o Frymarku żadnym z Moſkiewſkim za ziemię Inflantſką [iako ich udawano] niewiedzieli, ani Haraburdy w tey mierze do Moſkiewſkiego ſłali, ale w inſzych potrze- Ziazd Litwy we Mścibowie

bach: iakoż się to z odnieśienia poselstwa przez Haraburdę od Moskiewskiego niżey pokaże.

Ziazd w Wiślicy.

Tak iako Seymiki powiatowe na dzień S. Łucyey wszędzie były złożone, tedy też Krakowianie y Sendomirzanie swoy ziazd pospolity w Wiślicy na ten czas mieli: na ktorym exekucią swey Konfederaciey przykładem Wielkichpolakow sobie namowili, przydawszy także po dwu osob z każdego Powiatu do Urzędu Starościego, ktorzyby wszelakie takowe gwałty sądzili, oznaymiwszy listem Starościm otworzystym obwinionemu, od kogo y o co iest pozwan, y dać mu rok zawity mieli przed się za dwie Niedzieli, á ieśliżeby rozną maiąc maiętność rożnie mieszkał tedy we cztery: á gdzieby był winnym naleźion, tedy Starosta z onemi Deputaty miał oznaymić wszystkiey Slachcie Powiatu onego, aby się wszyscy do niego ziechali, ku czynieniu exekucyey: á gdzieby się wszyscy ziechawszy naleźli to u siebie że niewinnie iest obwinion y osądzon, tedy wolny miał bydź uczynion, á powod y z onym sądem miał się za to wstydzić, warunek takowyż uczynili z strony obierania Pana, iako y Wielcy Polacy, w czym nieodstępować się dobrymi słowy Rycerskimi rzekli, y przeciwko tym wszystkim powstać na zgubę ich, ktorzyby im wtrącić Pana iako przez gwałt chcieli. Tamże Posły na Konwokacyą przyszłą obrali, Stanisława Dębińskiego Starostę Chęcińskiego, Piotra Strzałę Sędziego Zatorskiego, y Stanisława Tasickiego Herbu Strzemię, z Woiewodztwa Krakowskiego: á z Sendomirskiego, Lenarta Strasza Herbu Odrowąż Burgrabię Krakowskiego, Andrzeia Niedzwieckiego Ogończyka, Andrzeia Malickiego. Ktorym Posłom naprzod nie kazali dziękować za to Panom Senatorom, że czas tak długi zwlekali ziazdami swemi mało potrzebnemi, na ktorych wiele rzeczy na nie naknowali, ktore wolnościom są przeciwne: przeto żeby się przeciw ich Recessom świadczyli roskazali. A iż iuż [iako sami wyznawali] napadli na prawy gościniec po długich ziazdach swych, tedy ich prosili aby się tegoż gościńca utorowanego to iest prawa pospolitego do końca dzierżeli, á iego w niczym nie odstępowali, y conaprędzey mieysce y czas do Ellekcyey [wedle powinności swey] im złożyli, á w czas im o tym oznaymili: á gdzieby ieszcze tę Ellekcyą dłużey odwłoczyć chcieli, tedy im to powiedzieć, że nielża młodszey braciey iedno porozumiawszy się z innemi Woiewodztwy do kupy się samym ziechać, y tego się dopytać komuby tego potrzeba była że się ten czas tak długo zwłacza. Na Pobor też ieśliby się Woiewodztwa inne zgodziły, á widzieli go bydź pilną potrzebę na obronę Rzeczypospl: tedy go postąpić, y przedsię samym bydź pogotowiu. Testamentu też Krolewskiego żeby nie otwarzano, aż do ziechania społecznego wszystkich Stanow Koronnych. Z tymże y Woiewodztwo Lubelskie Posły swe posłało: to tylko przydali, że tego przestrzegali, aby Prymas władze swey daley nie rościągał á niżli ią ma w prawie opisaną, y to, żeby Pieczęci Krolewskie tak w Koronie iako y w W. X. Litewskim były zawarte.

Seymik Lubelski.

Seymik Ruski.

Woiewodztwa Ruskie w Wiśni będąc także: á ci obyczay y sposob Ellekcyey ten podawali przez Posły swe, iaki w Piotrkowie na Seymie roku 1556. był namawiany: á temu żeby zabiegli, aby nikt z poczty niezwykłemi na Ellekcyą nie przyieżdżał, y ludzi za pieniądze pod ten czas nie przyimował, á ktoby się tego ważył żeby był za nieprzyiaciela oyczyzny poczytan. Owa wszystkie Woiewodztwa Małopolskie mało nie iednakie zlecenie Posłom swym dali. Wielkopolanie trochę miedzy sobą rożniey. Litwa też ziazd swoy głowny w Wilnie odprawowała pod ten czas, z ktorego Posły posłali, bo sami nie mogli bydź dla Moskiewskiego.

Roku 1573.

Konwokacia w Warszawie.

Roku tedy 1573. ziechali się do Warszawy na Konwokacyą tak Panowie Senatorowie iako y Posłowie od Rycerstwa na dzień naznaczony, to iest na

dzień

dzień Trzech Krolow. Panowie Litewscy nie byli, ale Posły swe Ostafieia Wołowicza Kasztellana Trockiego, Pawła P..a Kasztellana Witepskiego, sami od siebie, á od Rycerstwa zaś drugie [dawszy im listy wierzące] posłali: ktorzy acz to ukazowali iż na ten ziazd Konwokacyey nie byli powinni iechać, gdyż go w Unięy nie maią, ale iednak braterskiey miłości folguiąc Posły swe miasto siebie posłali, ktorzyby o czasie á o mieyscu Ellekcyey pospołu z Pany Radami Koronnemi mowili. Mieysce do Ellekcyey sami podali, Parczow. Czas się im nie zdał przed rostokiem, przeto po Wielkieynocy o trawie mieć Ellekcyą chcieli, około S. Woyciecha. Zimie się im nie zdało dla Moskiewskiego, ktory zimie naradniey walczy. Około porządku iechania na Ellekcyą niedali nic na się stanowić, tylko to odnieść do braciey. Obronę X. Litewskiemu y ziemi Inflantskiey żeby namawiali przeciwko Moskiewskiemu, u ktorego co sprawi...ch Poseł Haraburda obiecali ie wiadome uczynić: á tego się sprawowali że o żadnym frymarku na Zamki Inflantskie z Moskiewskim nie czynili, y owszem ieszcze kilka zamkow zatrzymali, ktore Krol był puścić miał Krolowi Szwedzkiemu. Co się też tknie Krolewny y iey prawa ktorebykolwiek miała u nich, tedy prosili żeby to wszystko do Ellekcyey było odłożono. Chcieli też tego żeby Urzędy u nich swoię władzą mieli, [tak iako za Krola] á zwłaszcza Urząd Marszałkowski y Podskarbiego. Chcieli żeby dekret Lubelski wstał, á ich Wołyn y Podlasie było: y przeto żeby tam Podskarbi Koronny pożytkow żadnych z dobr Krolewskich nie wyciągał. Napierali się y tego, aby Marszałkowie Litewscy Ziemscy do Rady zą przysięgą przyięci byli, y miedzy mnieysze Kasztellany posadzeni. K temu aby moneta Litewska w Polszce szła. A bez nich żeby w Tykocinie nic nie ruszano, ani tam otwarzano. Mimo to w żadną rzecz się wdawać Posłom swym zakazali, ktorym poselstwo odnieść y to wszystko coby tam sprawili do Nowogrodka roskazali, gdzie sobie zaraz ziazd pospolity złożyli. Nasi tę im odpowiedź dali. A naprzod co się tkło Konwokacyey tak powiedzieli, że acz Unia o Konwokacyey żadney wzmianki nie czyni, wszakże iż ią oni rozumieli bydź potrzebną, tedy też y Panowie Litewscy słusznie do niey przybydź mieli, rownie iako y na Seym, na ktorym wedle Uniey powinni bydź. Mieysce do Ellekcyey naysłusznieysze się im zdało bydź w Warszawie, na ktorą żeby przyiechali iako to powinni prosili. Około porządku iechania na Ellekcyą tedy tak rozumieli, że się im podobać miał ten ktory międży sobą namowili, gdyż Posłowie ich dosyć się temu przypatrzyli y przysłuchali, że trudno inakszy snadnieyszy bydź miał, iedno iechać ktoby chciał. Co się tknie obrony X. Litewskiego także Inflant, tedy pobor na to uchwalili, taki iaki był w Lublinie po Uniey uchwalony: ktory także żeby oni postąpili, á iżby na S. Woyciech mogł bydź wydany. Seymiki wszędzie na zwykłych mieyscach po Koronie złożyli: ktore także żeby oni mieli. A iżby ten pobor spolnie wszędzie był dawany, z ktoregoby się płaciło Żołnierzom tak w Koronie iako y w W. X. Litewskim. Do tego też aby pospolite ruszenie uchwalili, byłaliby tego potrzeba. Z strony poselstwa do Moskiewskiego, prosili żeby o nim spolnie wiedzieli. A co się dotycze podniesienia Dekretu Krolewskiego, tedy niewiedzą iakoby to bydź mogło. A żeby też Podskarbi Koronny w tych tam ziemiach pieniędzy do skarbu Koronnego nie odbierał, tedyby to niesłuszna, gdyż iuż te tam ziemie pod rząd y władzą Urzędnikow Koronnych podpadły, y do tego czasu był w ich trzymaniu: á gdzieby inaczey było iużby się Przywiley Uniey naruszył y stargał: przeto prosili żeby tych rzeczy więcey nie wspominali, abo na ten czas zaniechali. Moneta Litewska żeby wedle iey ważności szła po Koronie, tego im pozwalali. Opatrzenie Tykocina zlecili Kasztellanowi Trockiemu z Kasztellanem Chełmińskim. Na koniec się tego przed

Posłowie Litewscy.

Respons Posłom Litewskim

Pobor.

Seymiki.

Zaliński. nimi uſkarżali, że Macieiowi Zalińſkiemu Herbu Rola Urzędnikowi Krola zmarłego nad prawo wſzelkie odięta ieſt , yſługa iego y dzierżawa Zyzmory, ktorey był w ſpokoynym używaniu długi czas: co ſię mu zaprawdę niemiało dziać, zwłaſzcza pod tym czaſem, dla wzruſzenia poſpolitego pokoiu: przeto proſili y napominali, aby zaś ta dzierżawa iemu była przywrocona: á tak krzywda y zelżywość narodowi Polſkiemu żeby ſię na potym nie działa, bowiemby to dobrey przyiaźni z obu ſtron nie nioſło.

Poſelſtwo od Xiążęciá Pruſkiego. Było poſelſtw na tym zieździe niemało, ktorych porządnie przeſłuchawali, y zaſię odprawowali, A naprzod od Xiążęcia Pruſkiego: ktorego poſelſtwa ta była ſumma, Iż ſię Xiążę domagało mieyſca w Radzie, zaczym ſię y do Elekcyey należeć mieniło, do ktorey iż nie był przez Pany Rady do tych czaſow wzywany, ani liſty z żadnego ziazdu obſyłany, miałto ſobie za wzgardę y krzywdę niemałą. Dowodzili tego Poſłowie, że y do Rady należy y od Elekcyey ſłuſznie nie ma bydź odſtrychniony. Naprzod to ukazowali, że oycu iego po lewey ſtronie mieyſca nigdy przez Pany Senatory Koronne nie broniono: lecz on według pakt dawnych po prawey ſtronie mieyſca ſię zawżdy dopierał: zaczym to przyſzło że teraz Xiążę ani tego ani owego mieyſca nie ma, co ku wielkiey iego krzywdzie ieſt: gdyż ieśli ſpor iaki był o owo, tedy o drugie wątpliwości żadney nie było: bo nietylko Xiążę Pruſkie ale ieſzcze y Miſtrz Pruſki ie miał: co że ſię zeſzło Miſtrzowi, daleko więcey ma ſię ześć Xiążęciu Pruſkiemu, ktory gdyby od Elekcyey miał bydź odſtrychniony, y Krola też ſobie nie obierał, gorſzeyby był kondycyey á niżli Slachcic ktory w Koronie, będąc zacnym Xiążęciem y Xięſtwo ſwe udzielne maiąc, zaczym byłby iako w niewoli iakiey, gdyby takiemu Panu muſiał być poſłuſzny na ktoregoby on też zezwalać niemiał, co nie tylko iego ſamego, ale y poddane iego ſłuſznieby obrazić muſiało. A iż to niektorzy tak rozumieią, żeby hołdowne Xiążęta mieyſca w Radzie nigdy nie miewali, ani mieć mogą, tedy tego dowodzili Xiążęty Mazowieckiemi, ktorzy nietylko mieyſce w Radzie miewali y ſiadali, ale też y iednego czaſu z Arcybiſkupem Gnieznieńſkim o prawe mieyſce ſpor niemały mieli. Toż było [powiedali] gdy terazznieyſze Xiążę hołd czyniło w Lublinie, że ſię o prawe mieyſce z nim ſprzeczał. Przeto gdyby teraz miał bydź od oboyga zgoła odſtrychniony, nielża iedno żeby ſię tu maiąc tak znaczną krzywdę proteſtować muſiał. Potym ſię uſkarzali o pewne krzywdy, ktore poddani Xiążęcy mieli od Slachty okoliczney z Mazowſz, że tam naieżdżaiąc dobytki im gwałtem brali y zaganiali: także od laſow Xiążęcych wieżdżali.

Odpowiedz Poſłom Xcia Pruſkiego. Na to wſzyſtko doſtateczną odpowiedź Poſłowie od Panow Rad wzięli, ktorzy im to ukazali, że to nie nowa kontrowerſia była około dopierania ſię mieyſca w Radzie: dopierało ſię tego pierwſze Xiążę Pruſkie, iednak mu to było odcięto:, przeto ſię temu dziwuią niepomału Panowie Rada, że wiedząc to dobrze Xiążę dopomaga ſię tego u nich: zwłaſzcza pod taki czas zamieſzany, y gdy Krola niemaſz, u ktorego by ſię właśnie przyſzło domawiać Xiążęciu ieśliby mu ſię ubliżenie iakie działo w prawie iego. A co tknie krzywd przez nie przełożonych, tedy iuż ieſt wſkazanie do Staroſtw tamtecznych, aby ſprawiedliwość z obwinionych czynili, y ſtrzegli tego pilnie, aby to napotym więcey nie bywało. To też Xiążę ma uczynić, aby z tamtąd żadne krzywdy nie działy ſię.

Poſelſtwo od Xiążęciá Słuckiego. Potym liſt od Jerzego Olelkowica Xiążęcia Słuckiego był w Radzie czytany, ktory także uſkarżał ſię o to, iż gdy do inſzych Panow Litewſkich były liſty rozſyłane w ſprawach Rzeczypoſpolitey do niego żadnego wſkazania do tych czaſow nie było, mieniąc ſię do Rady należeć wedle przyſięgi uczynioney y wedle przywileiu ſwego dawnego, w ktorego używaniu y on ſam y przodkowie iego zdawna zawſże byli, y Krol Zygmunt Auguſt mu go potwierdził:

zaczym prosił aby przy tey prerogatiwie y przywileiu swym był zachowan, á w Radzie Koronney o mieyscu pewnym wiedział: obiecuiąc do żadney sprawy R. P. nie omieszkawáć, y o dobrym iey spolnie z nimi radzić. List przeczytawszy, w te słowa mu odpisali: Iż tak iako ich przez pisanie swe żądał, aby mu mieysce w Radzie iako Senatorowi przysięgłemu ukazali, tedy mu ie naznaczyli za spolną zgodą, tam gdzie ie pierwey w Radzie Litewskiey przed Unią miewał, to iest, podle X. Biskupa Wileńskiego: á to aby zasiadł gdy na Ellekcyą przyiedzie tego mu pozwalali. Responsa Xiążeciu Słuckiemu.

Odprawiwszy Słuckie X. był zasię list czytan od Iwonie Wołoskiego Wojewody, w ktorym się uskarża, że się mu z naszey strony nie dzieie dosyć postanowieniu: abowiem miasto tego co Bogdan miał bydź wydan Cesarzowi Tureckiemu, tedy znowu woysko przeciw niemu zbiera. á on iuż był upewnił w tym Cesarza Tureckiego że miał bydź iemu wydan, za co się u niego wstydzić musiał. W tymże liście była ceduła zawarta. w ktorey to było, że on tak iako raz Koronie przysiągł chce iey bydź hołdownikiem wiecznym. y we wszystkim posłusznym: iednak się tego spodziewał, że mu chęć chęcią miała bydź nagrodzona, y Pokucie [ktore on oyczyzną swą zwał] miało bydź przywrocone: lecz y tego na koniec odstępował. Na co się mu od Panow Rad tak odpisało. Co się tknie postanowienia około zachowania przyiaźni y pokoiu wiecznego miedzy nim á Koroną uczynionego, tedy w tym nic nie wątpią że się wedle tego zachowa, á oni też także iemu to ziszczą. A co się skarży o nie wydanie Bogdana Cesarzowi Tureckiemu, tedy iako na to oni nie pozwalali, tak też nic o tym wiedzieć niechcą: á też pewną sprawę maią, że go iuż w Koronie niemasz: y ieśliby lud gdzie zbierał, tedy go z woyskiem przez Koronę nie przepuszczą: y w tym go upewniaią: y iuż to zlecili Hetmanom aby tego pilni byli. Co się tknie Pokucia, że się go więcey upominać niechce, tedy to słusznie czyni. Poselstwo Wojewody Wołoskiego. Respos Wojewodzie Wołoskiemu.

Potym list Hetmański, ktory przyniosł syn iego, był czytan, w ktorym się omawiał że przez te wszystkie czasy po śmierci Krolewskiey na żadnych zieździech nie bywał, zabawion będąc służbami Rzeczypospolitey iednak tego życzy aby co prędzey w miłości á w zgodzie czas y mieysce Ellekcyey przez nie był namowiony, á ci byli uznani y nalezieni ktorzy byli przyczyną zwleczenia iey przez tak długi czas, z wielkim niebespieczeństwem Koronnym. Potym o zapłatę Zołnierzom, ktorym oni przypowiedzieli służbę, prosił, dawaiąc im znać, że gdzie im na czas nie zapłacą, tedy chcą wiechać w dobra Rzeczypospolitey. Przyniesiono y drugi list iego, dawaiąc znać o Pośle Czarza Przekopskiego, ktorego umyślnie zatrzymał przy sobie, dla tego żeby się nie przypatrował: lecz gdy się usilnie napierał iechać do Warszawy na ten ziazd, tedy mu odradził aby nie ieździł, powiedaiąc że są woyska niemałe wszędzie w ziemi, k temu ludzie teraz przez Pana, niemogłby żadną miarą przeiechać by miał nawięcey przystawow, Przeto go poselstwa tamże wysłuchał, y list od niego wziął, ktory Panom Radom posłał. Summa poselstwa iego ta była. Radził abychmy za Pana sobie nie brali Moskiewskiego ani żadnego iego syna. gdyż to zdawna nieprzyiaciel iest nasz y ziemiom naszym, y nie Pana ale nieprzyiaciela sobiebychmy wzięli: k temu tego dokładał, że on dla nas w nieprzyiaźń z nim zaszedł: więc ukazował że nam lepsza iest przyiaźń iego y Cesarza Tureckiego, á niźli Moskiewskiego: przeto radził nam kogokolwiek inszego sobie za Pana obrać krom Moskiewskiego, obiecuiąc z nami w dobrey przyiaźni mieszkać, tak iako pierwey, zwłaszcza za daniem zwykłych upominkow. Poselstwo od Hetmana Koronnego. Poselstwo Tatarskie.

Tamże od Xieżny Brunświckiey siostry Krolewskiey do Panow Rad list przyniesion, iey własną ręką pisany, w te słowa. Miłościwi Panowie, przyia- List Xieżny Brunświckiey.

 ciele

ciele nam mili. W tym żalu naſzym niemało uciechy nam przyniosło odpiſanie waſze z Kaſſek do nas dane na liſt naſz, ktorym wyświadczacie iako zawſze macie przed oczyma ſławne roſkazowanie y miłościwe panowanie Krolow Panow ſwych á przodkow naſzych, lituiąc wiernie śmierci ieſzcze w niezaſzłych leciech brata naſzego niedawno zmarłego, Krola y Pana ſwego, oſtatecznego potomka Jagiełłowego, pokazuiąc nam co z tąd za ſtrata co też za żałość wam wſzyſtkim przypadła, á ofiaruiąc ſię nam potomſtwu iego ubogim ſierotom ſioſtrom właſnym, to wſzyſtko po ſobie całe, wdzięcznie, miłe, łaſkawie, y chętliwie pokazać, co ſię iedno godzi zacney Radzie, wiernym poddanym, prawym ſługom takiego Krola y innych Krolow: ktory y ktorzy dobrodzieyſtwy ſwemi nietylko R. P. napełnili, ale y wam ſamym wiele dobrego uczynili. Co iako nam rzecz ieſt pocieſzna, iako miła y wdzięczna, á w tym ſmutku niewyrzeczonym poratowna, tak niemniey wam ſamym potrzebna, pobożna, ſławna, uczciwa y przyſtoyna. Abowiem coż ieſt człeku dobremu przyſtoynieyſzego, iedno wdzięczność za dobrodzieyſtwa oddawać, także wiarę, przyiaźń, y miłość Panom dobrym od ſług powolnych, Krolom ſławnym od wiernych poddanych zachować, á ich uczciwym ſprawom ſamym w ſobie y w potomſtwie ſwym niedać zemrzeć: z kąd odnośić będziecie od wſzech ludzi wielki dank, ſławę, y chwałę, á od Pana Boga zapłatę, ktory niewdzięcznością ſię brzydzi, á wdzięczność hoynie odpłaca. Y ktoż niedoczyta ſię tego co ſię działo przez te dwieście lat za rządem Jagiełłow: co za kwitnący wiek oni z ſobą wnieśli, á do rąk prawie ſobie podawali. A co wiedzieć ieśliby ſię ieſzcze była nieprzydała iaka gałąſka kierzka tego, byście iedno z żałością potym nie wſpominali że wam tego Pana nie ſtało. Aczci w prawdzie nie może bydź żaden człowiek na tym świecie doſkonały, bo to iedno ſamemu Panu Bogu właśnie należy: y przetoć każdy Pan wielem Senatorow ieſt obſadzon, aby ninaczym nie ſzwankował, á ieśliby ktory więcey tedy Krol Polſki: ieknąk ieśliby co było rakowego, tedy wy przedſię [iako to wiernym á życzliwym poddanym przyſtoi] gaśicie to y zatłumiacie, zwłaſzcza przed ludźmi obcymi: ktorzy niewiem z kąd tego rozumienia abo wiadomości ſą, żeby nie znać było w Koronie żalu y ſmutku żadnego z śmierci Krola Pana waſzego á brata naſzego, przypominaiąc Krola ſtarego oyca naſzego nam nigdy niezapomniałego, iako z śmierci iego było znać w każdym ſtanie żal wielki, tak ſzatą iako czym innym. Lecz ia to ſam widzę, że wiele zacnych ludzi y Xiążąt wſzelakim ſpoſobem to pokazuią, iako im ieſt żałoſna śmierć Krola Pana waſzego, y iako mu życzliwi byli chocia obcy; á tam ſnadź niewiem iakie o nim dziwne mowy y piſania nieprzyſtoyne roznoſzą ſię po świecie, z wielkim żalem naſzym. co mali bydź poruczamy to mądremu baczeniu każdego z was. Lecz godziło by ſię wam wſzyſtkim zabiegać temu iako napilniey, żeby ſię to w ludziach pochamowało. Aczci nie naſza rzecz w tym uczyć y upominać tak mądrych y bacznych Senatorow, iednak to co piſzę krewna miłość na nas wyciſka, wierzę że z łaſką to od nas przyimiecie. Z tego łaſkawego ofiarowania przez liſt waſz [z kąd nam im daley tym więcey ufności cały o was przybywa] pewni ieſteśmy tego, że temu potomſtwu poczciwemu y zacnemu przeſławnych Krolow Panow ſwych, powinną chęć y miłość ſamą rzeczą y ſkutkiem pokażecie: gdyż to y nieprzyiaciel zeznać muſi, że cny á przeſławny narod waſz nigdy niemiał nic droższego nic milſzego nad ſławę dobrą, y zawſze wdzięczny dobrodzieyſtw Panow ſwych: zaczym pewnichmy tego że ſię nam ani prawu naſzemu żadna krzywda ani ubliżenie nie ſtanie: y tym ochotniey [by iedno zdrowie było] pośpieſzem ſię tam ku wam iechać. A iż nas chcecie wdzięcznie przyiąć [iakośmy to z wielu wyrozumieli] wdzięcznichmy tego barzo, nie wątpiąc nic że to rzeczą ſamą pokażecie.

żecie. Przeto prosimy żebyście to poruczyli Generałowi Wielkopolskiemu, żeby on iako mieysca tam tego Urzędnik y sługi nasze ktore tam przed sobą poślemy bespiecznie przyimował y przepuszczał, y na nasz przyiazd pieczą miał. A co się tknie Krolewny waszey á siostry naszey, ktora dosyć iuż pierwey niewiem iaką dobrych ludzi sprawą [ktorym P. Bog niech płaci] użyła wiele kłopotu y załości przez niemały czas przed śmiercią Krolewską także y niedostatku, tedy prosimy niechay nie będzie w tym sieroctwie swym rufzana z mieysca na mieysce: bo niewiem komu kwoli miałaby się z Warszawy pomykać, z mieysca tego ktore iey stanowi y dla nabożeństwa y dla bespieczeństwa y przystoynego wczasu należy: prosimy y powtore żebyście iey z tamtąd nieruszali. Było ludzi zacnych wiele ktorzy ią w tym smętku, dowiedziawszy się o śmierci Krola brata naszego, nawiedzić chcieli, iednak posłyszawszy o tym zaniechali tego. Nie zawadzimy my dwie nic sprawom waszym: y owszem będziecieli oney łaskawą życzliwość swą pokazować, y nam wszem przy niey, owa to pozna Korona że tego litować nigdy nie będzie, gdyż to się pokazać może iakośmy podług więtszey możności naszey przygadzali się potrzebom Koronnym, czego nam niektorzy z was mogą świadkami bydź. Bo przed Panem Bogiem to powiadamy, ktorego oczy przenikaią serca ludzkie, iż wiarą y życzliwością naszą ku tey Koronie oyczyznie naymilszey, ieśli tego wdzięczna będzie, nikomu niedamy naprzod, przy ktorey y zdrowie położyć niestrachamy się. Tu iuż nas każdy niech wie iako rozumieć ma, ani żadnych przyczyn nayduie na tę cnąą dziewkę, á ubogą y opuściałą sierotę: za ktorą prosiemy, będąc dobrey nadzieie y ufności o was, żebyście iey nie opuszczali. Zaczym iey wszystkie sprawy z pilnością wam zalecamy, iako mądrey Radzie, sprawiedliwemu baczeniu, wiernemu obmyślawaniu y łaskawemu staraniu waszemu: pewni tego będąc, że Pan Bog sierot obrońca y opiekun nie raczy nas opuścić, ale bronić y dopomagać. A z tym się życzliwey á dobrey przyiaźni waszey zalecamy. Dan z zamku naszego Schenigu, dnia 3. Stycznia, roku 1573.

Na ten list Xięźnie Brunświckiey odpisali Rady Koronne wedle potrzeby. Dali znać Generałowi Wielkopolskiemu, aby on y sługi iey przyimował y przepuszczał, y na przyiazd iey pieczą miał.

Potym list był wniesion do Senatu od Posłow Krola Szwedzkiego, ktorym się omawiaią Posłowie że się zatrzymali z poselstwem we Gdańsku, usłyszawszy o tym edykcie ktory był uczyniony na cudzoziemskie Posły: acz Krola Szwedzkiego Pana swego ukazowali nie za obcego ale za powinnego Koronie, iednak áto przedsię niechcieli się ważyć iechać nad zakazanie ich. Przeto prosili żeby im znać dali, aby tym prędzey pospolstwo swe mogli sprawować. List od Posłow Szwedzkich.

Zatym list od Cesarza Chrześciańskiego z Wiednia przyniesion, w ktorym pisze, że mu posłowie iego oznaymili o tym, że są wdzięcznie od Panow Rad przyięci, y w Urzędowie naznaczone im iest mieysce do mieszkania, aż do przesłuchania poselstwa: za co im w tymże liście dziękuie. A iż mu też o tym cisz Posłowie oznaymili, iż niektorym [ktorzy nie byli Posłami] iako Alphonsowi, Gastałdowi, Cyrusowi, y Gerstmanowi, kazali z Korony precz, tedy prosi żeby Gerstman tylko mogł zastać przy Poślech, y był za Sekretarza u nich, ktoryby listy Łacińskie odprawował. List od Cesarza Chrześciańskiego.

Drugi list był od Posła Krola Hiszpańskiego, ktory oznaymuie o przyieździe swym do Korony, á prosi dowiedziawszy się o zieździe w Warszawie żeby mu tam był czas naznaczony iako naprędzey, dla sprawowania poselstwa od Pana iego: ktory miał też to w poleceniu żeby pospołu z Posły Cesarskimi sprawował poselstwo swe: przeto prosił żeby zaraz y Posłowie Cesarscy byli słuchani. Na co mu Panowie Rady odpisali, że teraz słuchan bydź nie może, y List od Posła Hiszpańskiego

przeto żeby ſię na ſwym mieyſcu zatrzymał aż do Elekcyey, á tam ſłuchan będzie poſpołu z innemi poſły.

Liſty Tureckie

Potym liſt od Ceſarza Tureckiego do Krola ieſzcze Zygmunta Auguſta piſany był otworzony y czytany, á drugi od Machmet Baſze naywyżſzego Pana Radnego Ceſarza Tureckiego, w obudwu to było, iż za przyczyną Krolewſką Ceſarz Turecki Bogdanowi łaſkę ſwą pokazáć chce, tylko żeby do niego przyiechał, abo był od Krola poſłan z tymże Czauſem: á ieśliżeby uciekł gdzie indziey z Korony, tedyby to Krol czynił przeciw przymierzu y pokoiowi utwierdzonemu, gdyż go z źiemie ſwey wypuſzczać nigdziey niemiał, ale iemu go odeſłać. A iż ſię też Krol przez Poſła ſwego uſkarżał przed Ceſarzem na Bega z Filaku, ktory ſię źle przeciw poddanym niektorym Krolewſkim zachował, tedy iuż roſkazano pod gardłem Baſzy Budzyńſkiemu, aby w to pilnie weyźrzał. Także Iwoni Wojewodzie Wołoſkiemu roſkazano, aby ſię iako nalepiey Koronie zachował. Potym ſię też za Ceſarzem Przekopſkim, tak ſam Ceſarz iako y Machmet Baſza przyczyniał, aby mu zwykły żołd był płacony. Za temi liſty drugie przyſzły od Ceſarza Tureckiego: w ktorych oznaymuie, że go doſzedł liſt ich gdzie o śmierci Krolewſkiey czynią go wiadomym, á przytym proſzą aby ten pokoy y przymierze było zachowane miedzy nim á Koroną, ktore było za Krola uczynione, y aby śmiercią Krolewſką nie uſtawało, ktorego im pozwala tym piſaniem ſwym, y oznaymuie że pogranicznym Sędziakom ſwym także Wojewodzie Wołoſkiemu y Multańſkiemu roſkazał, aby nie śmieli żadnych ſzkod w Koronie czynić, zwłaſzcza dowiedziawſzy ſię o śmierci Krolewſkiey, y owſzem żeby ſię iako nalepiey w pokoiu zachowali. Tegoż też y oni ſami żeby pilnie ſtrzegli, y przyczyny żadney nie dawali do roſtargnienia tego pokoiu y przymierza im pozwolonego y danego. A Krola takiego obrali, ktoryby przyiaźni Ceſarza Tureckiego y tego pokoiu umiał ſzanować, y był przyiacielem dobrym iego. Sami żeby ſię też między ſobą zgadzali, y wſzelkiego ſię zamieſzania ſtrzegli y tumultow. Nakoniec ieśliby ſobie pokoiu ugruntowanego wiecznego życzyli, żeby Bogdana do Porty co prędzey poſłali, gdzie on będąc niechayby ſię łaſki Ceſarſkiey y miłoſierdzia iego dosługował, tak iako pierſi przodkowie iego czynili. Takowyſz drugi liſt był od Machmet Baſze, w ktorym to tylko przydał, żebychmy obrawſzy Krola zaraz dla odnowienia tegoż pokoiu Poſły ſwe do Porty poſłali.

Spor około Prymaſtwa.

Po wyſłuchaniu y odprawie tych poſelſtw przyſtępowali do ſpraw R. P. ale im do wſzyſtkiego nie ſporo było, gdy ſię Koło Rycerſkie daley niechciało wdawać, tylko o czáſie á mieyſcu Elekcyey mowić, á o poprawie praw nic więc że ſię z Kołem Senatorſkim nie zgadzali. K temu na władzą Arcybiſkupią ſiła ich nacierało, wykładaiąc tak że ma bydź Prymas ſtolice ſwey Arcybiſkupiey, y pierwſzy miedzy duchownemi, gdzie wyciągali on przywiley Każimirzow do krwie prawie, ktory tego broni aby żaden z Biſkupow ani Legatem ani Kardynałem nie był, powiedaiąc że tego przodkowie naſi nie bez przyczyny bronili, y niebeſpieczeńſtwo wielkie z tąd wolnościom ſwym ukazowali, bo gdzieby ſię piſał Prymaſem Regni, piſałby ſię za czaſzem Interregem, y miał władzą iakąś więtſzą nad inne Senatory. A takby pod ten czas władza Krolewſka wſzyſtka była przy nim, tak długo ażby Krol był obrany, á dopiero Krola obrawſzy miałby złożyć onę władzą ſwą: zaczymby ſzło że iuż nie Marſzałek Koronny, ale iego Marſzałek rządzić miał. Naoſtatek mogłoby przyść do tego, żeby on Krola dawał, á nie wſzyſcy. Y przetoſz ſię niektorzy z nich tam świadczyli przeciwko temu tytułowi iego, y do kſiąg Grodzkich Warſzawſkich wpiſać to dali, á podpiſali ſię ci Poſłowie. Staniſław Dębieńſki Staroſta Chęcińſki, Piotr Strzała Sędzia Zatorſki, Staniſław Przerębſki, Mikołay Małochowſki

chowſki Nałęcz, Andrzey Niedzwiecki Ogonczyk, Lenart Straſz, Mikołay Sienieńſki, Staniſław Droiowſki. Krzyſztof Laſocki Staroſta Goſtyńſki, Piotr Kaſſowſki Herbu Janina, Piotr Czerny Herbu Nowina, Bartoſz Zaliwſki Herbu Junoſza. Lecz iako zaſię X. Arcybiſkup Gnieźnieńſki bronił tego ſwego tytułu, y iaką rzecz czynił w Senacie, kładę tu iego właſne ſłowa.

Rzecz Xięcia Arcybiſkupa Gnieznieńſk:

Nie ieſt nikomu tayno, że między innemi rozruchy ktore ſię u nas w Polſzcze ſkoro po śmierci Krola Pana naſzego działy, tedy był też kłopot o to. gdy ludzie wątpili, Jeśliże śmiercią Krolewſką Urzędy Koronne ſtanąćby miały, abo nie, do czego ſię też przymieſzała ta niepotrzebna kweſtia o Primactwie moim. Acz nikogo widzę nie dolega y dolec nie może, bo ten Urząd nie ieſt takowy aby ſobie [iako niektorzy rozumieią y do ludzi to z nienawiści udaią] miał przywłaſzczać władzą Krolewſką, iako Bezkrolem iakim bydź [acz y władza Krolewſka nikogo nie uciśnie u nas nad prawo] á tym mniey Primaſa ktory tylko kiedy Krola nie ſtanie ma ſwą władzą y to nie ſam iedno z Radami, y z innemi ſtany Koronnemi poſpołu, ktorych on ieſt y bywał zawſze powodem ku obmyślawaniu y opatrowaniu potrzeb R. P. á pierwſzym y przednieyſzym w tym kole Senatorem, To wſzyſtko ci nieſpokoyni ludzie odrzucaiąc, oburzyli ſię naprzod na Urząd moy, chcąc zatym y inſze Urzędy podnieść y wſzyſtko w Rzeczypoſpol: zamieſzać gdyż bez pochyby ſkaziwſzy iedno ſkaziliby y drugie, á potym wſzyſtko: á ieśliby też Urzędow ſamych nie podnieśli, tedy ie gołemi cyfry uczynili, y bez wſzelakiey władze. Z kąd ia bacząc niemałe niebeſpieczeńſtwa wſzytkiey Rzeczypoſp: [á zwłaſzcza żem wiedział że y niektorzy Panowie Senatorowie wątpili w tym Prymactwie moim y nauczyć ſię odemnie chcieli władze tego Urzędu mego] tedy podawam to ku czytaniu wſzyſtkim co ſię zebrało z dawnych Kronik y Przywileiow Koronnych na obronę tego Prymactwa mego, przeciw tym wſzyſtkim ktorzy nań biią: ktorym piſmem doſtatecznie to ieſt okazano, kiedy y iako dawno u nas w R. P. naſzey Polſkiey Prymas ieſt poſtanowiony, y co za władza iego zdawna była, y co na nim należy R. P. naſzey. Naprzod przyznać to każdy muſi z ſamego ſłowa Primatus, że znaczy przodek abo przełożeńſtwo, y prawo Duchowne zowie Primates te wſzyſtkie ktorzy w iakiey Prowincyey abo narodzie ſą pierwſzymi y zwierzchniemi nad Arcybiſkupy, Biſkupy, właśnie iako Patryarchowie: w Ceſarſkim zaś prawie za Monarchow Rzymſkich Primates byli napierſi w oney Prowinciey, do ktorych ſię ludzie wſzyſcy oney Prowinciey uciekali w doległościach ſwoich, ktore mieli od inſzych Przełożonych y Magiſtratow ſwoich, zwłaſzcza gdy daleko Ceſarz był od nich: owa y Duchownych y Swieckich był zawſze Primatus: y w wielu á boday nie we wſzyſtkich Pańſtwach Chrześciańſkich ieſt poſtanowiony Primatus: á wſzędzie przy Duchowney przednieyſzey oſobie: w Rzeſzy Niemieckiey ieſt Prymas Arcybiſkup Magdeburſki, bo ten pierſzym Panem był w Rzymſkim pańſtwie, niż Elektorowie naſtali: w Hiſzpaniey Prymas ieſt Arcybiſkup Toletańſki: w Angliey Arcybiſkup Kantuaryenſki: w Węgrzech Arcybiſkup Strygońſki: w Szwecyey Arcybiſkup Upſalſki: ktorzy wſzyſcy pierwſzą władzą maią po Krolu, y Seymy gdy ich potrzeba ſkładaią. U nas w Polſzcze także ſkoro wiara Chrześciańſka naſtała, ktorą Mieſzko naprzod przyiął, ten naprzod ku rozmnożeniu iey fondował dwoie Arcybiſkupſtwo Gnieźnieńſkie, y Krakowſkie: á Biſkupow ſiedm: ale Gniezneńſkie napierſzym mieyſcem uczcił. Potym Wielki Kazimierz w Przywileiu ſwym na ugodę około dzieſięcin miedzy Arcybiſkupem y Slachtą Wielkopolſką danym, zowie Arcybiſkupa pierſze Xiążę: co więtſza á niżby go zwał Prymas. bo iuż ten tytuł to ieſt pierſze Xiążę nie może ſię na rzeczy kościelne ściągać. iedno na rzeczy Swieckie, y do R. P. Swieckiey ten tytuł należy, w ktorey ſą

Obrona Primactwa.

Senatorowie iako Xiążęta inſze, á on miedzy nimi iako Xiążę pierſze: zaczym iako doſtoieńſtwo tak y porządek y pierſza władza ieſt mu dana we wſzyſtkich władzach R.P. po Krolu, y nie darmo go zową pierſzym Xiążęciem, iako ſię to pokazuie y z iego prerogatyw, ktore te ſą. Naprzod że ma pierſze mieyſce y pierſze Uotum w Radzie przed wſzyſtkiemi, tak Duchownemi iako y Swieckiemi, y Xiążęty Lennemi, ktorekolwiek miała y do tych czáſow ma Korona. Noſzą też przed nim laſkę, á nieſpuſzczaią iey aż przy oſobie ſamey Krolewſkiey, gdzie iuż Marſzałkowie Koronni abo Dworſcy laſki ſwe podnoſzą: y to gdzie ktorego niemaſz z nich, tedy Marſzałek Arcybiſkupi podnoſi ſwą laſkę y przed Krolem: co ſię iuż trafiało za naſzego wieku, czego nie darmo mu Pan y R. P. pozwoliła, y nie owa to nadaremna ceremonia, iaka bywa w Komedyach owych zmyślonych Marſzałkow. Ma też Statut po ſobie, ieśliżeby kto przy bytności Arcybiſkupiey ſłowa iakie ſkaradne abo nieprzyſtoyne mowił, winę piętnądzieſtą ma zapłacić: á ieśliby broni dobył abo ranił, winę ſiedmądzieſtą, co prawo poſpolite poſtanowiło dla tego, aby R. P. miała takowego człowieka, aby przy bytności iego wſzędy pokoy y beśpieczność w obecz wſzyſtkim była, iako przy bytności pierwſzego Xiążęcia. Ma y te prerogatywy od Panow ſwych Krolow Polſkich, y od R. P. nadane, że może ſprawy ſwe u każdego ſtanu przez Poſła abo Prokuratora za kredencem ſwym ſprawować, y przyſięgę odprawować. Na to wſzyſtko ma tę prerogatywę, że on Krole koronuie: bo ſkoro od pierwſzego Krola Chrobrego Bolesława, aż do oſtatniego Zygmunta Auguſta, Arcybiſkupi Gnieźnieńſcy [á nikt inſzy] Krole koronowali, także Krolowe: okrom iedney Granowſkiey, ktorą był Jagiełło nad przyſtoieńſtwo ſwe, y nad wolą Rad ſwych, poiął: tę ſamę koronował Arcybiſkup Lwowſki, w niebytności Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego Mikołaia Trąby: bo na ten czas był na Koncilium Konſtantyeńſkim. Potym o koronacyey ſtał ſię Dekret przez Krola Kazimierza, aby żaden inny Krolow y Krolowych Polſkich nie koronował, iedno Arcybiſkup Gnieźnieńſki: na co y Statut Krola Zygmunta Auguſta przyſtąpił: co y nieprzyiaciele [by też nie radzi] przyznać muſzą. A ieśli ma władzą Krole koronować, pogotowiu weſpołek z innemi Senatory Elekcye ſkładać, y o niey wiedzieć: bo iakożby miał Pana nowo obranego koronować, kiedyby nie wiedział ieśliże ſłuſznie abo nie ſłuſznie ieſt obran. Ale y to ma ſwoy dowod z wielu przykładow pierſzych, ktore ſię łacno nie tylko z Kronik ale y z Metryk Koronnych mogą pokazać, zwłaſzcza z pośledniey ſzych Panow: bo na Elekcyey Olbrachtowey brat iego Frydrych Kardynał, na ten czas Biſkup Krakowſki, będąc na mieyſcu Arcybiſkupa Zbiſzka Oleśnickiego przodkował. Elekcyą zaś Alexandrowę tenże Kardynał Frydrych, będąc iuż Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim, y ſkładał y odprawował zwykłym obyczaiem. Ale lepiey y iaśniey tego podpiera Dekret Elekcyey tegoż Krola, pod tytułem tegoż Kardynała, poſpołu z innemi Pany Radami także Slachty wydany, ktory ieſt w Metryce Koronney, także Dekret Elekcyey Zygmunta pierſzego Krola, pod tytułem Andrzeia Roży Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego y innych Senatorow y Rycerſtwa wydany. A tu iuż wątpliwości żadney w tym nie maſz, aby niemiał Arcybiſkup Gnieźnieńſki poſpołu z drugiemi Radami Elekcyey ſkładać, y na teyże Elekcyey preſidować abo przodkować, gdyż on naprzod proponuie y rzeczy wſzyſtkie zawiera, nie ſam wprawdzie ale ze wſzyſtkiemi innemi, [bo bez drugich nic nie czyni] á teraz mu to wſzyſtko odeymuią. Tęſz y więtſzą ieſzcze prerogatywę Arcybiſkupowi Gnieźnieńſkiemu przyznawaią dawne piſma, opiſuiąc Urzędy inne w Rzeczypoſpol: naſzey: gdzie tak ſtoi: iż to ma w mocy ſwey Arcybiſkup Gnieźnieńſki Prymas Korony y Xiążę Senatu, w niebytności Krolewſkiey Seym złożyć, na Pany zawołać: á może to y pod Krolem

łem uczynić. A na drugim mieyscu tak stoi, że Marszałek może zwołać Rady za roskazaniem Krolewskim abo Prymasa. A comprobował to zwyczay niedawnych czasow, bo się nayduie w Metrykach Koronnych wiele takowych processow po Olbrachcie Krolu, pod tytułem tylko samego Frydrycha Kardynała, z przydaniem tey clausuły. Y insi wszyscy Prałaci y PP. Rady, gdzie też Urzędy rozdawaią, dekreta miedzy stronami czynią, Zołnierże na obronę Koronną przyimuią, przekonane prawem przyimuią y dobra im zabrane wracaią, y wiele innych rzeczy nayduie się ktore Arcybiskup iako Prymas odprawuie z Pany Radami innymi. Dziś mali tę władzą, daie się to na oko widzieć. Jest y to nietayna, że Arcybiskup Gnieźnieński iako Prymas porozumiawszy się z drugimi Pany Radami może złożyć Seym gdzieby go R. P. potrzebowała, á Krol go niechciał złożyć: aby Rzeczpospolita przez iego niedbałość szkody na czym niemiała: y gleyt dać przeciw Krolowi kiedyby się na kogo zwaśnił, do sprawy na Seym. A ieśliż pod Krolem może składać Seym, á coż bez Krola? Teć są prerogatywy Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ktore się y pismem y zwyczaiem dawnym dowodzą, ktore niemaią nikogo słusznie obrażać: acz o to niektore widzę obrażaią, y to udaią iakoby zatym Arcybiskup mogł bydź Miedzy Krolem abo sam potym Krolem, y kogoby mu się zdało uczynić Krolem: także mimo wolą wszystkich Elekcye składać, co ieszcze nigdy nie było, y da P. Bog nie będzie, ani się im tego trzeba obawiać: bo Arcybiskupowi z krzyżem przystoyniey á nie Krolem bydź. Elekcyey też wolney nie może gwałcić, ani się z swoią władzą nad prawo wynosić, ani sam z siebie nic czynić: gdyż wszystka władza iego idzie za wiadomością Senatu, y pozwolenia wszystkich stanowi: łatwie go im zawsze skrocić gdyby co takiego przed się brał, gdyż prawie w pośrzodku ich usiadł: barzo go łacno dosiąc y władzą iego zawściągnąć, ieśliby ią daley niźli mu prawa y zwyczaie dopuszczaią wynosić chciał, ktorey on namniey dla siebie niepotrzebuie, ale R.P. bez niey obyść się nie może: bo wzdy musi bydź Prymas zwykłym obyczaiem innych Krolestw, aby kto przodkował kiedy Krola niemasz: á będzieli Swiecki, niech się tego spodziewaią żeby prędzey był Krolem. Ja zaś nietylko o Krolestwo nie dbam, ale y tego Primactwa nie pragnę. A coż mnie abo każdemu Arcybiskupowi na tym będzie należało, że nie będzie tym Prymasem. y nie będzie miał frasunku, kłopotu, utrat proźnych, á przedsię będzie się miał dobrze na samym Arcybiskupstwie, nieprzykrząc się nikomu. Y tak to powiedam, by takowy R. P. dospołu z Panem dekret uczyniła y rozsądkiem to swym zgodnym nalazła, że tego Prymactwa nie potrzeba, á wyzwoliła mię z tego, y zięła to brzemię zemnie, bez obrazy dostoieństwa mego Arcybiskupiego y poczciwości też moiey ślacheckiey, daleko będę wolał bydź bez niego niźli z nim: boć się ia ani podobno żaden ksiądz w rządziech y panowaniu tego świata nie kochamy. Ale iż się wzdy świat musi przez ludzi y przełożeństwa ich sprawować, nie radbym też tego na osobie swey y dostoieństwie Arcybiskupim upuścił, co przodkowie moi y Arcybiskupi mieli y swobodnie tego używali: iakoż się też to wszędy po Chrześciańskich państwach nayduie: u nas niewiedzieć z kąd ten nowy obyczay się wziął, że wszystko nowe rzeczy się nam podobaią, nowe sposoby, nowe ordynki w R.P. sobie stanowiemy, á stare psuiemy. A naprzod się ta poczyna skaza w Urzędzie moim, o ktory ia tyle ilem mogł, ile mi się godziło y przystało, zastawiałem się do tego czasu, y bronił pokim mogł, y ieszcze tego wszystkiego czynić nie odmawiam na mieyscach y czasiech swoich: ale się mnie mocy y gwałtu trudno przeciwić, bo y professya y lata moie y czasy teraźnieysze nie są potemu, á zwłaszcza ieśliby strona przeciwna iako poczęła pod zasłoną miłości przeciwko R. P. popierać tego chciała á na mnię docierać, á ci ktorymby się

to godźiło z daleka tylko poświadczać mi tego mieli, á nie pomagać iako powinni: co ieśliby było, tedy ia też z R. P. niechcę w żadne trudności zachodźić, ani do żadnych tumultow y rozruchow niechcę z ſiebie przyczyny dawać. Atoli tę rzecz y krzywdę tak ſwą iako R. P. na was wſzyſtkie bracią ſwą, iako członki wierne Rzeczypoſp: wkładam, podawaiąc tę rzecz na baczenie dobre y uważenie was wſzyſtkich: wſzakże znacieli to bydź za ubliżenie ſwe y krzywdę R. P y za obelżenie wſzyſtkiey Wielkiey Polſki, [przy ktorey ieſt ten Primatus, ktoreyby to á nie mnie ani Arcybiſkupowi zginęło] radzę abyście ſię w tym poczuli, á wzięli ſię za to mocnie, iakobyście R. P. krzywdy á ſobie tey zelżywości niedali czynić. Mnieć nie długo na świecie, á ledwa mi ſię iuż na nim nie przykrzy, żem też ſwym wiekiem w lećiech iuż zeſzłych na niedobre czaſy trafił: więc o żadne pompy tego świata nie ſtoię, y owſzem gdzie mogę tam ſię ich ſchraniam: á władze tey ſwey przez moc ſię nie napieram, y nie dla ſiebie lecz dla drugich też na potym, ktorzy na tym mieyſcu po mnie będą ſiedzieć, á więcey dla Rzeczypoſp. żeby iey powaga ta nie zginęła, radbym ią zatrzymał. Jakoſz y wy raczcie ſię ze mną ſtarać poſpołu iakobychmy ią całą á w niczym nie naruſzoną zachowali, á od tych ktorzy na nię biią iey bronili: bo gdziebyście tego zaniedbali, y mnie w tym opuścili, ia ſię tu przed Bogiem y przed wami wſzyſtkiemi oświadczam y opowiedam, że dam wſzyſtkiemu pokoy: ale będzieli zgoła wywrocony abo namniey uſzczerbiony ten Urząd moy, uyrzycie żeć ſię wielka ſzkoda Rzeczypoſpolitey ſtanie, y barzo ſię tym oſzpeci, á nie przez mię áni za moią przyczyną, ale przez moc á gwałt tey przeciwney ſtrony ktorey ſię ia odiąć nie mogę. Przeto proſzę żeby ta proteſtacya moia była tu od was przyięta, á z wolą y wiadomością was wſzyſtkich do kſiąg wſzędzie Grodzkich wpiſana na wieczną pamięć, dla tego że ſię niedbalſtwem moim nic nie dzieie, ani ſię przez mię Rzeczypoſpolitey nic nie ubliży.

Skarga Dworu

Potym też ſkarga była od dworu wtoczona, ktorą krotkości folguiąc opuſzczam.

Reces Konwokaciey.

Potym konkluduiąc tę Konwokacyą, czas y mieyſce tey Elekcyey poſtanowili. Czas we dwie niedzieli po Wielkieynocy, to ieſt piątego dnia Kwietnia. Mieyſce tamże w Warſzawie na oney ſtronie Wiſły, przy wſi Kamieniu. Spoſobu iechania inſzego miedzy ſobą naleść niemogli, tylko żeby iechał ktoby chciał, á w ciągnieniu żeby żaden ſzkod nie czynił. Na mieyſce przyiechawſzy, każdy przy ſwym Wojewodztwie żeby ſtanął, ktorym Marſzałkowie ſwym porządkiem place wymierżać mieli. Na mieyſce Elekcyey żeby żaden zbroyno y z ſtrzelbą nie przyieżdżał. Były y zamierzone pewne poczty każdemu: był y ſpoſob iako obierać Pana napiſany: ale tego iako y innych wiele rzeczy na Seymikach bracia nie przyimowali, y to wſzyſtko potym na Elekcyey ſię odmieniło. Konfederacya z ſtrony Relligiey iuż też tam była poſtanowiona na ten czas: ale ſię przeciw iey Duchowni proteſtowali. Spoſob obrony ten wynaleźli, ruſzenie poſpolite, także pobor ktory do S. Woyciecha koniecznie miał bydź wydany: á Poborce miano obrać w Wojewodztwach na

Seymiki

Seymikach, ktore na Poniedziałek po Srodopoſtney Niedzieli były złożone: á za to dwadzieścia tyſięcy miało bydź ſpełna Zołnierzow, z temi co iuż byli przyięci: ktorzy wſzędzie od granic rozłożeni bydź mieli. Na Tykocin piechoty trzy ſta przyiąć kazali. Do Podſkarbiego Koronnego przyſadzyli te oſoby, X. Piotra Myſzkowſkiego Biſkupa Płockiego, Anſelma Goſtomſkiego Herbu Nałęcz Wojewodę Rawſkiego, Jana Chryſtoporſkiego Herbu Nowina Kaſztelana Wieluńſkiego, á z Rycerſtwa Podkomorzego Warſzawſkiego, Staroſtę Liwſkiego, Tarnawſkiego Cześnika Czerſkiego: ktorzy wſzyſcy doyźrzeć tego mieli,

mieli, żeby pieniądze tak z dobr Krolewſkich, iako z poborow na Zołnierze co napilniey były wyciągane, y iako nalepiey ſzafowane. Piſali też y do Gdańſzczan z ſtrony pieniędzy tych, ktore byli Krolowi błagaiąc go poſtąpili dać, to ieſt ſummę ſto tyſięcy złotych, ukazuiąc im to że te pieniądze po śmierci Krolewſkiey właśnie Rzeczypoſpolitey należą: á tak żeby ie dali do rąk Hieronima Bużyńſkiego Podſkarbiego Koronnego, także ſię z tey Konwokacyey roziechali.

Potym zieżdzały ſię Wojewodztwa na Seymiki ſwe na dzień naznaczony, każde z nich na mieyſca ſwe zwykłe. Wielka Polſka do Srody: gdzie ſię na te Artykuły wſzyſcy zgodzili. Pierwſzy, aby ziechawſzy ſię na Elekcyą Poſłow Cudzoziemſkich napierwey przeſłuchali y precz odeſłali. Wtory, aby Pobor taki iaki był w Lublinie uchwalon do S. Woyciecha był wydan. Także też prowenta wſzyſtkie Krolewſkie, aby na Przewodną Niedzielę były znieſione, tak iako ſię w Warſzawie namowiło. Trzeci, aby ruſzenie poſpolite gdzieby tego potrzeba było. Tamże ſłużebnych przyięli ſześć ſet koni: y Rotmiſtrze obrali, Krzyſztofa Zborowſkiego Staroſtę Nakielſkiego, Staniſława Przyiemſkiego, Stephana Grudzińſkiego, każdy z nich miał na pułtoraſta koni. Przypowiedzieli im ſłużbę zaraz na puł roka, na ćwierć lata po dwudzieſtu złotych, á to dla tego, żeby nikomu nic gwałtem nie brali, lecz tylko za pieniądze kupowali. Co ſię tknie Elekciey, tedy wolno było każdemu iechać na nię kto chce, według Przywileiu dawnego, pocztu nikomu niezamierzaiąc: wſzakże aby na plac Elekcyey żaden zbroyno ani z ſtrzelbą nie przyieżdżał. Na Elekcyą ziechawſzy ſię Senatorowie z Deputaty od Rycerſtwa, żeby Artykuły ſpiſali około porządku y pokoiu, y Marſzałkom ie podali. Rug żeby na początku Elekcyey był, tak miedzy Senatory iako y Rycerſtwem, á nawięcey około przyczyn śmierci Krolewſkiey, y rozebrania abo rozſzarpania pieniędzy y inſzych ſkarbow po Krolu zmarłym. Poprawa praw aby była, y aby ſię przed Elekcyą poczęła, á po Elekcyey żeby o niey nic nie mowiono. Cyrus Opat Wrocławſki iż ieſt zatrzyman na Malborku z pewnych á ważnych przyczyn, bo wiele złego po Polſzcze naſiał czyniąc wiele zacnych oſob podeyrzanemi, tedy żeby był zatrzyman do Elekcyey: á do Ceſarza piſać żeby im o to za złe niemiał. Poſłowie też inni ktorzyby w tych czaſiech przyiechali, okrom Księżny Brunświckiey, żeby byli przez Generała zatrzymani, do informacyey X. Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego. A iż też tam coś było potkało Poſła Francuſkiego w Koninie, od nieiakich Wardyńſkich ślachcicow, tedy żeby ie o to pozwano imieniem wſzyſtkich Stanow Koronnych na Elekcyą przyſzłą. Iż też Pierzchlińſkiemu y Staniſławowi Przyiemſkiemu Kryſpork y Łopatki Pruſacy w Pruſiech byli odięli: zlecili to Staroście Nakielſkiemu, aby mocą wſzyſtką wiechał w te tam dzierżawy, ktore ſą w Staroſtwie iego, y trzymał ie w ſekweſtrze od Rzeczypoſpolitey. Także też z ſtrony Czarnkowſkiego, o Staroſtwo Płockie były pewne oſoby naznaczone y poſłane do Wojewodztwa Płockiego. O wzięcie też corki Adamowi Obodzińſkiemu, Wojewodę Brzeſkiego liſtem napomnieli, aby wedle poſtanowienia ziemie Kujawſkiey ſprawiedliwość czynił nieodwłoczną.

Seymik Sredſki.

W Małey Polſzcze także Krakowianie ziechali ſię do Proſzowic: á gdy ſię zeſzli, Jan Firley z Dąbrowice Wojewoda Krakowſki y Marſzałek Koronny przekładał przyczyny ziazdu tego. Napierſza, aby cokolwiek ſię w ſprawie R. P. na Konwokacyey Warſzawſkiey poſtanowiło, wſzyſtkim to do wiadomości przyſzło: gdzie ieśliby ſię ieſzcze co takiego potrzebnego opuściło tedy żeby tu o tym mowiono było. Zaczym wiodł wſzyſtkich do tego, aby te tam namowy y poſtanowienia przyięli, y na nie zezwolili, á wedle nich ſię zachować chcieli,

Seymik Proſzowſki.

chcieli, gdyż niebyło tam nic takiego, coby było wolnościom Slacheckim przeciwnego abo R. P. nie pożytecznego. Ofobliwie też wfzyftkie do tego wiodł, aby od poboru nie byli, gdyż Zołnierzom zapłata z inąd obmyślona bydź nie nie mogła. Potym oznaymił im iż mu Jan Koftka Kafztelan Gdański pifał, że fludzy iego [á mianowicie Janufz Zaręba] poimali Cyrufa Cefarfkiego Pofła, ktory z Litwy iechał tam gdzieś przez Prufy nie zwykłym gościńcem do Cefarza, przy ktorym wiele liftow od nafzych do Cefarza naleźiono: z ktorym coby czynić profił o radę. Potym czytano te poftanowienia Warfzawfkie: ktore Wojewoda Krakowfki, także Myfzkowfki Kafztellan Rawfki, we wfzyftkim pochwalał. A zatym Rycerftwo dla czynienia porządku, obrali fobie Marfzałka Oleśnickiego, ktory naprzod Stanifławowi Szafrańcowi z Piefkoweyfkały Kafztellanowi Bieckiemu nakazał zdanie fwe około rzeczy tych przez Wojewodę podanych powiedzieć: á on zaniechawfzy rzeczy wtoczonych, uczynił rzecz do wfzyftkich, aby pierwey niźli co poczną Pofłow ktore byli z pośrzodku fiebie na Konwokacyą pofłali examinowali, ieśli fię tak zachowali iako im było od braciey zlecono, y aby fprawę dali co tam fprawili. Na to Wojewoda powiedział, że to fą niepotrzebne zabawy, ponieważ z tych rzeczy ktore czytane były każdy iuż doftatecznie obaczyć y wiedzieć może co tam Pofłowie fprawili: gdyż nad te rzeczy nic tam więcey nie było fprawowano ani poftanowiono. Wiele ich przypadło na zdanie Kafztellana Bieckiego: iakofz fami Pofłowie chętni byli do tego. Y tamże zaraz Starofta Chęcińfki, y Strzała Sędzia Ziemfki Zatorfki, dali o fobie tę fprawę, iż fię tak zachowali iako im od braciey zlecono y na piśmie podano było: y iako na żadną infzą rzecz nie zezwalali ani fię wdawali, oprocz tego co im zlecono było, to ieft oprocz czafu y mieyfca Elekcyey, ani fię na żadną infzą rzecz podpifowali dla tego iż baczyli że też z wielu Wojewodztw Pofłowie niechcieli ninacz infzego zezwalać: za co powiadali, że tam na Konwokacyey od wielu tak Panow Rad iako też y Pofłow przymowek odnośli. Przypomnieli też y to, że o proteftacyą ktorą czynili w Grodzie Warfzawfkim przeciwko Prymafowi, fukani byli od niektorych Panow. Co gdy ślachta ufłyfzała, pilnie fię ięli tego domagać, aby im powiedzieli ktoby taki był, coby fię na nie fukać ważył: wfzakoż niektorzy bacząc iż fię to miało do niedobrego zatarli to, wtaczaiąc infze rzeczy. Potym Kafztellan Biecki przyftępuiąc do rzeczy mowił na propofycyą Wojewodzinę ktorego zdanie to było, na żadne poftanowienie Warfzawfkie niezezwalać, dla tego iż tego w prawie nie baczył, aby co Panowie Radni czafu tego ftanowić mieli, oprocz iedney tey rzeczy, że czas y mieyfce Elekcyey naznaczyć maią. Poboru też poftąpić dla tego niechciał, aby potym Krol nie dowodził tym poborem, powiedaiąc, iż na on czas gdyście Pana niemieli dochodami temi z ktorych ia teraz y fam żywę y wfzyftkie inne tak Koronne iako też y dworu moiego potrzeby odprawuię, nie mogliście fię bronić ażeście pobor do nich przykładać mufieli: daleko tedy teraz więcey powinniście to uczynić: y tak dla tego mufielibychmy nigdy z poboru nie wyprzągać. Po nim wotował Cikowfki Podkomorzy Krakowfki, ktory teyże był fentencyey, á na to słowa nie dał rzec aby Szlachta wfzyftka niemiała zbroyno iako do potrzeby iechać na Elekcyą, powiedaiąc to rzecz ludziom Rycerfkim bydź przyftoyną. Płaza tofz rozumiał, y pokazował to, iż oprocz poboru może bydź z inąd zapłata Zołnierzom: z Zup, z Ceł, y z trzech części. Zgadzali fię na to, Starofta Chęcińfki, Starofta Czorftyńfki, Starofta Oycowfki, y niemal wfzyftka Szlachta, bo na to [żeby nic nie dać] łatwie Slachta przypadnie. Mało fię ich naydowało, coby na pobor także na te drugie Artykuły Warfzawfkie zezwalali: miedzy ktoremi byli przedniejfi, Mikołay Firley Starofta Kaźimirfki, y Andrzey Zborowfki, ci dwa dofyć to

długo

długo y szeroce wywodzili. że te postanowienia Warszawskie, tak około poboru iako inszych rzeczy, nie są nic prawu pospolitemu przeciwne. Wołała Slachta y narzekała, powiedaiąc iż Panowie na nas iako na osły wszystko wkładaią, á sami dzierżąc Starostwa y inne R. P. dobra, z ktorychby teraz powinni byli potrzeby wszystkie Koronne odprawować ulegaią, y ciż naywięcey co dobra Krolewskie trzymaią do tych poborow radzą: wszakże nagadawszy się nasi á prożno, naostatek pozwolili pobor, widząc go bydź potrzeba. Rugu też na Elekcyey chcieli, około pieniędzy po śmierci Krolewskiey rozebranych. Cyrusa aby na Elekcyą przywieziono y z listy. Konfederacyą z strony Religiey z tąd nieważną rozumieli, że nie na swym mieyscu była postanowiona: ale na Elekcyey dopiero o niey mowić chcieli. Tamże to sobie dobremi słowy rzekli, iechać wszyscy na Elekcyą zbroyno, iako do potrzeby: wszakosz przed Elekcyą do Tarczyna ziechać się mieli we Czwartek po Przewodney Niedzieli, y tam ieśliby się dowiedzieli że inne Woiewodztwa nie zbroyno iadą, oni się też tam mieli porozumieć ieśliby zbroie do domu wrocić mieli abo nie. A komuby się stała krzywda iaka, abo szkoda w ciągnieniu od kogo, tedy na Elekcyey żeby skarżył, á tam z każdego sprawiedliwość bez odwłoki czyniona bydź miała. Byli też tam Posłowie Sieradzcy, ktorzy ten Seymik na inszy czas sobie odłożyli, to iest na dzień 12. miesiąca Marca, dla tego, aby się osłyszeli co za postanowienia będą indziey. Krakowscy też mieszczanie prosili, aby ten pobor ktoryby z Miasta Krakowa przyść miał, był Miastu darowan na poprawę murow, y przyczynienie strzelby, czego im odmowiło Rycerstwo, powiedaiąc, że pilniey pieniędzy na zapłatę Zołnierzom, á też iużby to była poślednieysza, gdyby nieprzyiaciel tak daleko był w ziemię puszczon. Tamże Kapituła Krakowska przez Posłańce swe pozwolić poboru niechciała, powiadaiąc iż przez przyzwolenia y wiadomości Biskupiey tego uczynić nie mogli, ále im Woiewoda na to powiedział, że iuż X. Biskup w Warszawie nań zezwolił.

Sendomirzanie też na tenże czas w Pokrzywnicy ziazd swoy mieli, ale ci zgodnie wszyscy Konstytucye Warszawskie y pobor przyięli y pochwalili. Na Elekcyą iechać było wolno każdemu kto chce, iednak z tym dokładem, żeby ci coby nie iechali na Elekcyą, powinni byli iechać zbroyno na granice Sląskie abo Podgorskię, y tam się położyli dla iakiego niebeśpieczeństwa pod ten czas od nieprzyiaciela, y leżeli tak długo, ażby się ten akt odprawił, á żywność żeby sobie za pieniądze wedle targu kupowali, nie biorąc nic gwałtem nikomu; Hetmana dla porządku tamże zaraz im naznaczyli: y winę namowili pod ktorąby podlegli ci coby nie iechali, á doma uporem zostali. Był tam list od Kasztellana Gdańskiego, z strony tego Cyrusa co z nim czynić. Także przepis listu X. Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, ktory tego ptaszka z takowemi piory radził Kasztellanowi Gdańskiemu dobrze chować do Elekcyey. Acz się omawiał ten Cyrus, że nic nie czynił z domysłu swego, tylko z zlecenia Pana swego: y nic też R. P. nie było szkodliwego. Seymik Sendomirski.

Uprzedzaiąc ten czas Seymikow Panowie Litewscy, ziechali się też byli do Wilna, gdzie słuchali poselstwa Posłow swych, chcąc wiedzieć co im na Konwokacyey Warszawskiey sprawili: ktorych zrozumiawszy, listy po Koronie na te Seymiki rospisali, używaiąc ich w tym, aby się przypatrzywszy dalekości drogi, y drogom na ten czas złym, przybliżyli im tey Elekcyey do Liwa, ieśliby iey na dalszy czas odemknąć niechcieli: lecz gdzieby tego uczynić dla nich niechcieli, tedy się ofiarowali przybydź iakoby najprędzey mogli. A iż ich to doszło z Konwokacyey, że niektorzy rozmaicie o nich rozumieli, y do braciey podawali, tedy się takimi im udać ofiarowali, iako na cną á poczciwą bracią ich przynależy: y to ukazać chcą, że cokolwiek się u nich przez te czasy działo, Ziazd Litwy w Wilnie.

 wszyst-

wſzyſtko ku dobremu Rzeczypoſpo: ſpolnie ſię dzieie. A iż Haraburda był od nich poſlan do Moſkwy, tedy ſłuſzny poczet poſelſtwa iego dadzą. Nie przepomnieli też Wołynia y Podlaſza, żeby o tym na Seymikach mowiono, abo o obronie ich lepiey radzili, tak iako ſą powinni: powiedaiąc że pokichmy Wołyń y Podlaſze mieli, potyśmy ſię ſami bronili: lecz teraz temu trudno podołać mamy, á od Moſkiewſkiego ſię wielkiego niebeſpieczeńſtwa co raz ſpodziewamy: ktory temi czaſy w Inflanciech Krolowi Szwedzkiemu kilka zamkow wziął.

Roku 1573. Elekcya Warſzawſka. Tegoż roku 1573. dnia 5. Mieſiąca Kwietnia ziechały ſię wſzyſtkie ſtany Koronne, tak Duchowne iako y Swieckie, na dzień naznaczony Elekcyey pod Warſzawą u wſi Kamienia: gdzie ludzi taka wielkość ſię naiechała, że nie tylko w mieście, ale y po wſiach wſzędzie okolicznych rozpoſtrzeć ſię nie mogli, aż polem drudzy ſtali. Wojewodztwa wſzyſtkie oſobno ſię zieżdżały: á miedzy nimi w pośrodku rozbito namioty Krolewſkie, do obierania przyſzłego Krola. Gdzie, odprawiwſzy zwykłym obyczaiem nabożeńſtwo, Panowie Rady zaſiedli, y naprzod waruiąc pokoy poſpolity tén porządek miedzy ſobą

Edykt. uczynili, y obwołać kazali: ktory takowy był. Aby żaden na te place gdzie ſię Wojewodztwa do namiotow ſwych zieżdzać miały, także gdzie Panowie Rady z Rycerſtwem zaſiadali, z żadną bronią, z żadną ſtrzelbą [okrom zwyczayney broni] przyieżdzać nie śmiał: á ktoby ſię tego ważył, żeby był karan na gardle. A ieden drugiemu ſtanowiſka abo goſpod z Urzędu iemu naznaczonych aby nie zaſtępował: á ktoby zaſtąpił, żeby zaraz uprzątnął. Aby ſię kazdy ſpokoynie ieden przeciwko drugiemu zachował: á owſzem aby ſię zwad ieden z drugim ſtrzegł, także też tumultow, rozruchow. Sedycyi aby żaden czynić ani do nich przyczyny dawać nie śmiał. Także hakownic, dział, aby żaden nie miał: á ktoby z nabitą ruſznicą chodził, abo z niey ſtrzelał, tedy żeby ſiedział w wieży przez wſzyſtkę Elekcyą: á ktoby broni dobył. żeby był karan 20. grzywien winy: ktoby ranił, żeby był karan na gardle: także ktoby zabił, abo rozruch iaki y Sedycyą uczynił, y z moſtu iadąc kogo zepchnął. Na namioty gdzie Panowie Rada zaſiada, także Rycerſtwo, żeby nikt koniem abo wozem nie nacierał. Cudzoziemcy, Pacholęta, Pacholikowie, aby ſię do tego namiotu nie ciſnęli, gdzie Panowie Rady y z Rycerſtwem zaſiadać będą. A na każdym mieyſcu żeby ſię ſkromnie y ſpokoynie, bez wſzelakiego wołania, huczenia, gwizdania zachowali, á zwłaſzcza przy ſłuchaniu Poſłow poſtronnych. Aby też żaden gwałtem nikomu żadney rzeczy brać nie śmiał, iedno tak iako utarguie. A ci ktorzy przedaią. aby pobożnie rzeczy ſwe przedawali: á ktoby im gwałtem co wziął, ma im we dwoię zapłacić, za dowodem ich. Aby też żaden nie śmiał od ſiodmey do dziewiątey godziny na pułzegarzu do miaſta na moſt wieżdzać zwłaſzcza wozmi: także o trzeciey do piątey po południu z Warſzawy przez moſt iechać: dla zatarcia y zaciśnienia tych, ktorzy do ſpraw R. P. iadą. Aby nikt nie śmiał na ten plac gdzie namioty rozbite ſtoią wozić ku ſzynku, gorzałki, wina, piwa, ani wſzelakiego picia: á ktoby ſię tego ważył, ma utracić co przywiezie. Mynica Litewſka aby była brana wedle wywołania Seymu Warſzawſkiego. A tego wſzyſtkiego maią pilnować ſługy Marſzałkowſcy [ktorym to zlecono] na ktore ktoby ſię targnął, abo ranił, na gardle ma bydź karan. A o te wſzyſtkie wyſtępki y winy opiſane ma bydź rozſądek w Radzie przez pewne oſoby, ktore Panowie Rady y Rycerſtwo z pośrodka ſiebie do tego obrali.

Poſelſtwo Litewſkich Panow. Panow Litewſkich ieſzcze nie było, ktorzy też Seymiki ſwe odprawiwſzy do Bielſka ſię ściągali: á z tamtąd liſt ſwoy do PP. Rad Koronnych poſłali, w ktorym ſię omawiaią że na czas naznaczony [aczby byli barzo radzi] nie przybyli, przeto

przeto że daleko odlegli, á że ieszcze śniegi u nich do tych czasow były: wszakże iednak iako będą naprędzey mogli przybędą: tylko proszą żeby do przyiechania ich około aktu Elekcyey do ktorey wszyscy społnie należą nic nie sprawowali. Na to Poselstwo ich Panowie Rady Koronne odpowiedź im taką dali. Iż oni dowiedziawszy się o nich że iuż w drodze są z radością ich czekaią, życząc sobie tego aby coprędzey do tego Aktu przybyli: iednak żeby ich oczekiwać mieli, tedy gdyby to bez obrazy praw społnych y napotym bez iakiego złego przykładu bydź mogło radzi by to uczynili: ale iż Przywiley Uniey mianowicie tego broni, y tego uczy aby złożonego czasu Elekcyey nie odkładano, ani ni nakogo nieczekano, tedy oni żadną miarą tego uczynić nie mogą. Przeto iuż do czego się ziechali w tym postępować chcą, nie wątpiąc nic że w tym miłości y chęci brackiey u nich nie stracą, y owszem słusznie u nich będą za wymowione, gdyż tego nie uczynią z żądney niechęci, ani dla własnych swych rzeczy, ale dla wiele szkodliwych napotym przykładow, ktorych rowno powinni oni z nimi przestrzegać. Wszakosz tak rozumieią że nic nie omieszkaią, á gdy się iedno pospieszać będą, o co z pilnością proszą, życząc sobie tego aby się z nimi w rychle w dobrym zdrowiu oglądali, y z pociechą społną te sprawy dla ktorych się ziadą wykonywali. Odkaz Rad Koronnych.

Przytym też y Xiążę Słuckie do Rad Koronnych pisało, omawiaiąc się że przez niesposobne zdrowie swe na dzień złożony Elekcyey nie mogł się stawić: ale że iuż w drodze był obiecał się pospieszyć, y do tego Aktu przybydź. Poselstwo X. Słuckiego.

Także od Xiążęcia Pruskiego byli Posłowie; ktorzy naprzod imieniem Pana swego Senat wszystek y Rycerstwo pozdrawiali, y od Pana Boga szczęśliwego w sprawach R. P. powodzenia winszowali: potym też chęć iego ktorą ma przeciw R. P. ofiarowali, gotowym iey będąc zawżdy służyć. Lecz się o to frasował barzo że mu w Radzie mieysca dopuścić niechcą, ani go do Elekcyey przypuścić chcą, wywodząc to z Kronik, Statutow, y z Przywileiow dawnych, y przykłady tego dowodząc, iako Xiążęty Mazowieckimi, y innymi, że do tego Aktu słusznie należeć ma, co ia na ten czas krotkości folguiąc opuszczam. Na co mu wszystko Panowie Rady tę odpowiedź dali. Naprzod dziękowali że Xiążę z wielkiey swey życzliwości ktorą ma przeciwko tey R. P. y ktorey też iest hołdownikiem nie zaniechał Posłow swych ludzi zacnych na ten ziazd wielki y sławny wyprawić, ku Elekcyey nowego Pana, winszuiąc wszystkim Stanom iako dobrego zdrowia tak szczęśliwego na wszem powodzenia: za co Stany wszystkie Koronne Xiążęciu wielce dziękuią, y wszelką to wdzięcznością iemu nagradzać powinni są. A potym co się tknie tego, aby on mieysce w Radzie y wolny głos swoy miał, tedy iako w pierszym responsie swoim oni tę rzecz Xiążęciu odłożyli byli do ziazdu tego, tak y teraz daley ieszcze odłożyć będą musieli, będąc czasem ściśnieni, y wielkimi sprawami zabawieni. Bo iako prawom Xiążęcym tak też swym nieradziby w niczym ubliżyli. Poselstwo X. Pruskiego. Respons X. Pruskiemu.

Potym od Papieża Grzegorza XIII. był list czytan, w ktorym to pisał. Iż dowiedziawszy się o śmierci Krolewskiey, żadną inszą rzeczą nie rozumiał dogodzić Krolestwu temu, iedno żeby tu Commendona Legata [ktorego z drogi do Polski wrocił] posłał, iako tego ktory y narod Polski barzo miłuie, y on sam iego wiary y rostropności doznał. Abowiem iako insi wszyscy iego przodkowie przedtym oycowską miłość przeciw narodowi temu pokazowali, taką y on teraz pokazać im iako synom swym obiecuie y chce. Dla czego napomina ie, aby się pod ten czas do P. Boga iako napilniey uciekal, w ktorego władzy są Krolestwa wszystkie, y iemu za to pilnie dziękowali, że do tych czasow wolne swe Krolestwo maią, y wolno im Krola obierać tego ktorego chcą, y ktorego nagodnieyszego bydź sobie rozumieią: w czym P. Boga o to prosił, aby List od Papieża.

im P. Bog Ducha swego ś. dać raczył, aby snadź Pana takiego obrali, ktoryby Panu Bogu służyć umiał, y powszechney Chrześciańskiey wiary był, czego Duchowni naprzod ktorym to przystoi aby nawięcey przestrzegali napominał, á drudzy żeby tego coby było z uczciwym y pożytecznym Koronnym doglądali, á więcey dobre R. P. niżli prywatę swą miłowali. Owa żeby taki Krol był od nich obran, ktoryby pobożnym przeciw Bogu, sprawiedliwym przeciw ludźiom, mężnym przeciwko nieprzyiacielom się stawił, co żeby im P. Bog dawca wszego dobra dać z łaski swey raczył wiernie im tego życzył, á w czymby kolwiek mogł bydź pomocen, zwłaszcza pod tym czasem, chętliwie się ofiarował.

Commendon Legat Papieski

W czym szerzey się referował na Legata Commendona: ktory też zaraz poselstwo swe w Senacie sprawował, z tąd naprzod zacząwszy. Iż iako naywyższy Ociec niczego inszego przez list swoy więcey im nie życzy, iedno iżeby im P. Bog Ducha swego ś. do obierania Krola dać raczył, żaczymby zdrową y całą Rzeczpospolitą swoię zachować mogli, tak y ta Legacya iego nic inszego w sobie nie ma, iedno to. A iako w Rzymie u wszystkich kościołow za nie Pana Boga prosić nieprzestawać każe, tak y przezeń napomina, aby oni w tey sprawie ktora iest u nich wielka, á większa bydz nie może, mądrze sobie postępowali: gdyż tu abo zginienie abo zdrowie ich iest: co widząc Naświętszy Ociec [iako to listem swoim daie znać] o ich dobre barzo się pieczołuie y stara: iakoż widząc zgodę y miłość y pokoy w Krolestwie tym pod takowym czasem, ma o nich nadzieię dobrą y otuchę z tąd niemałą. Abowiem to niepulrzeczy, w tak wolnym Krolestwie długo bez Krola bydź: y chocia śmiercią Krolewską prawa wszystkie umilkły, przedsię każdy za pokoiem żyie: y wszystkie nie boiaźń praw ále sama miłość prawie przeciwko oyczyznie wiąże, zaczym w tak wielkości ludzi zwłaszcza Rycerskich żadnych rozruchow ani tumultow z łaski Bożey do tych czasow niesłychać. Co iako iest z pożytecznym onych samych y z przykładnym potomkom, tak u obcych z wielką sławą ich zawsze będzie. Z ktorey sławy ich y on niepomału się cieszył, iako ten ktory wszystko dobre o nich dzierżał y powiedał wszędzie: y ieśliżeby tą drogą szli do końca iako poczęli, tedy im zgodnie Krola obrać tuszył, y Rzeczposp: swą prawie na nogach postawić, y do dobrego końca przywieść. Ktorą iako mądrze y dosyć ostrożnie przodkowie ich postanowili wydziwić się nie może: gdyż y Krola prawem y siebie tak dobrze uwiązali, że y on y oni w swey klubie stać muszą. Więc stan Duchowny iakoby na straży praw swych y wszystkiey R. P. zasadzili, ktore ubogaciwszy Krolom na odpor przy swych wolnościach postawili: iakoż się im wielekroć oni [iako to Kroniki świadczą] opierali. A gdyż tedy tak iest że wszystkie ich wolności na stanie Duchownym zawisły, potrzeba im tego aby Krol nie inszy żaden był od nich obran iedno ten ktoryby był teyże Katholickiey Religiey: bo gdzieby był inakszey, tedy się tego trzeba obawiać aby podniosszy stan Duchowny y z Religią, wolności ich [na ktorych oni fundament maią] razem niechciał podnieść. iako przykładow o tym dosyć. Bo gdziekolwiek tym sposobem R. P. była postanowiona, tedy za zniszczeniem stanu Duchownego wolności także Slacheckie zniszczały. Do czego aby onym nigdy nie przychodziło, pilnie tego strzedz maią, chcąli to Slachetne swe Krolestwo, ktore było zawsze basztą Chrześciaństwu wszystkiemu, wcale zachować. A toć iest wolności ich wszystek fundament, ktory oto niektorzy radziby zwalili: á w tym się nie baczą, żeby za tym wszystko upadło. Zatym iako wielkimi ie dary P. Bog obdarzyć raczył szeroce to wywodził: gdy nietylko tak szerokie Krolestwo ktore się od morza do morza rościągnęło maią, ale co więtsza że im wolno obrać sobie Pana nie tego ktory się im urodzi ale ktorego naylepszego bydź oni sobie rozumieią. Wszakże miedzy temi rzeczami wszystkiemi y to nie

posle-

pośledniéyfza, że fą na Katolickiey wierze zafadzeni y ugruntowani, ktorey day Boże aby fię mocno wfzyfcy dzierżeli, á ta rozmaitość wiar ktora we wfzyftkim Chrześciańftwie rozruch uczyniła do Polfki nigdy nieprzychodziła. Co oni chcąc nie dawno na przefzłey Konwokacyey Warfzawfkiey leczyć, obawiał fię aby barźiey nie popfowali: bo kto w ieden kościoł S. wierzy [gdyż ieden tylko bydź ma] z iakim dobrym fumnieniem na to będzie patrzał, kiedy on ieden od tak wiela rozmaitości wiar będzie targany y rozrywany? Jaki to pokoy y zgoda będzie, kiedy fię do fweywoli wrota otworzą? Czyniły to iuż infze Kroleftwa Chrześciańfkie, y chcąc gaśić ogień oleiu do ognia miafto wody przylały, á krwią fwą tę zgodę dobrze oblały. Dwie fą rzeczy tylko w R.P. każdey nagorfze, fwawola á tyrańftwo: wfzakże fwawola iako ieft niektorym łlodka, tak wfzyftkim rada bywa potym gorzka, acz y Tyrannis zła, ktora gdy fię zmocni kuśi fię y o Religią, przy ktorey ludzie radzi fię mocno zaftawiaią: zaczym rozruchy wielkie powftaią, y z tąd Rzeczpofp: każda ginie. Zaprawdę nie zfzywana fukienka była Pana Jezufowa, y nie mogli fię nią podzielić oni Żydowie, ani iey mogł mieć ieden iednę część á drugi drugą, także y onego dziecięcia, ktore było przyfzło na rozfądek Salomonow, prawdziwa matka rościnać nie dała: acz ta ktorey nie było iey własne radaby to była widziała, niechżeby y oni niedali fobie dzielić tego dziecięcia P. Jezufa, gdyż ieden ieft Bog, iedna wiara: á nie zfzywali płatu ftarego z nowym, bo fię nie zgodzi [iako pifmo ś. świadczy] y zaraz fię zedrze. Widzi on to dobrze, żeby oni radzi chorą R.P. fwoię leczyli: ale fię tego obawia aby iey trucizny miafto lekarftwa nie dali, bo acz ieft chora barzo, co y oni fami znaią, iako to nie ieft w ludzkich ręku dać iey zdrowia, tak też zaraz o zdrowiu iey zwątpić im fię nie godzi: w ktorym zwątpiwfzy dopufzczać iey ieść co chce y potraw fzkodliwych nie bronić, cożby to infzego było iedno fię oney famey zabić dopuścić: ktora fama y krom lekarftw wfzelkich, gdyby fię tylko lekarfko chowała á dietę zachowała, mogłaby potym ozdrowieć, iako to więc wielekroć bywa: á czafem też y natura fama fiebie leczy. á zwłafzcza gdy iakie ciało ieft mocne potemu: przeto y ona fama mogłaby chorobę zwyciężywfzy potym ozdrowieć. Czego fię on fpodziewa, y mocnie temu wierzy, á zwłafzcza widząc ich wielką fkromność, y to że fam wftyd [á nie żaden ftrach praw] do tych czafow ich R.P. dzierży: gdyż fię w niey tak właśnie fprawuią, iako owo dzieci maiąc oyca, ktorego fię fnadź więcey wftydzą á niźli boią: á takowemi iesliby do końca byli, á fzatanowi fię uwodzić nie dali, [ktory zamiefzawfzy y poważniwfzy infze Kroleftwa o to fię ftara aby y to niezgodą zapalił] tedy mogli by fię żadney odmiany w Rzeczypofpolitey, á zatym upadku żadnego niebać: ktory ich nie chybi, ieśli wrota do fweywoley otworzą, á odfzczepieńftwu mieyfca dopufzczą, y uczynią tak w pańftwie fwoim, iako on Samfon uczynił Philiftynom, ktory lifzki powiązawfzy za ogony z pochodniami rofpuścił, y popalił im wfzyftkie włości ich. Bo coż ieft infzego ta Konfederacya, iedno związek ogonow lifzek fobie przeciwnych? aby fię y oni ciągnąć miedzy fobą tym prędzey y fnadniey zapalili, y podżegli wfzyftkę Rzeczpofpolitą. Ktoby chciał R.P. fwą leczyć y niezgodom w kościele Bożym zabiegać, tedy tak w tym poftępować iako pifmo ś. uczy. to ieft, iść do Jeruzalem: iako fzedł Paweł S. kiedy w Antyochiey miedzy fwemi widział niezgodę, co gdyby oni uczynili á na fwym rozumie fię nie fadzili pewnieby nie zbłądzili. Wiele y innych mieyfc z pifma ś. przytaczał, [ale ie folguiąc krotkości opufzczam] ktoremi nas do zachowania Katholickiey Religiey przywodził. A naoftatek nam Krola takowego iakiego Rzeczpofpolita nafza potrzebowała przed oczy kładł y malował, ktorego gdy będziem mieli żeby go Senatorowie [ktorych to ieft urząd] napominali y

Konfederacya zła.

do dobrego wiedli, á więcey zdrowia Rzeczypofpolitey niż fałki Pańfkiey ftrzegli. Więc też my, iakośmy to powinni, żebychmy go fluchali wfzyfcy, czcili y ważyli: á on podług praw y wolności nafzych rządził nas y rofkazował: zaczymby wolności nafze w cale zoftawały, á do fwey woley drogi żadney nie było, ktora częftokroć pod zasłoną zmyśloney wolności, w wielką niewolą rada fię obraca. W czym wfzyftkim Naświętfzy Ociec iemu nas napomnieć rofkazał: á przytym iego oycowfki umyfł ktory na przeciw nam powiedzieć zlecił.

Refpons Panow Rad.

Panowie Rady ten refpons dali. Iż dofyć doftatecznie zrozumieli, że Naświętfzy ociec, pafterfkiemu Urzędowi fwemu dofyć czyniąc, niczego nie zaniechał coby iedno ku dobremu ich y R. P. flużyło, za co iemu pilnie dziękowali, y bydź mu za to wielce powinni obiecowali. A co fię tknie tey niezgody w religiey, ktorą dofyć mądrze y uważnie Pofeł iego długimi flowy im przekładał, tedy iako iey Ociec ś. u nich nie rad widzi, tak y oni radziby fię bez niey obeśli: lecz iako inne Kroleftwa P. Bog rozróżnieniem wiary, tak też y ony tym pokarać raczył. Jednak co fię Krola dotycze, tedy o takiego Pana Boga profzą, y takiego obrać chcą, podług upominania iego, ktoryby y Pana Boga fię bał, y Katholicką religią trzymał, y R. P. pożyteczny był.

Pofłowie Cefarfcy.

Potym Pofłowie Cefarfcy Wilelm z Rofemberka Rożyc, y Pan z Perzftyna Herbu Wieniawa, Panowie Czefcy obadwa, byli fluchani dnia 9. Kwietnia. Wilem z Rofemberka rzecz uczynił ięzykiem Czefkim: powiadaiąc: Iż iako fkoro fię o śmierci Krolewfkiey Cefarz Pan iego dowiedział, przez tego bydź nie mogł aby fię ciężko zafrafowáć nie miał, wfpomniawfzy fobie że nietylko powinnego ale y famfiada mu dobrego Pan Bog wziąć raczył, więc iefzcze oyca prawie Kroleftwu temu: lecz iż to była wola iego święta, przeciwić fię temu trudno miał. A iż tak padło nielża im iedno o innym Panu radzić, á onego zgodnie obráć: ktorego ponieważby oni takiego potrzebowali ktoryby fię naprzod Pana Boga bał, potym też domu iakiego wielkiego y zacnego był, więc wielkimi dary od Pana Boga będąc obdarzony przed infzemi świecił, zaczymby mądrze R. R. ich fprawować y onym godnie rofkazować mogł, tedy takiego widząc on bydź Ernefta fyna fwego wtorego, [bo ftarfzy Rudolph iuż ieft koronowan na Państwo Węgierfkie, zaczym go infze Państwa czekaią] onym go dobrowolnie podaie, ktory iuż ma teráz lat 20. A okrom wielu cnot, ktore dofyć znacnie w nim kwitną, ma takie wychowanie iakie na iego ftan przynależy. Tego acz ociec w Hifzpaniey na dworze Krola Hifzpańfkiego powinnego fwego z młodu chował z Rudolphem bratem ftarfzym pofpołu, gdzie fię obadwa wiele obcych ludzi fprawom przypatrzyli: wfzakże iednak tam będąc tutecznych ludzi zwyczaiow nie przepomnieli, gdyż ludzie z tych tu kraiow zwłafzcza Czechy przy nich zawżdy chował: á potym gdy dorośli z tamtąd ie wziął y do fpraw R. P. zaraz obrocił. Y teraz nie dawnych czafow na mieyfce ie fwe pofłał na Seym Węgierfki, gdzie będąc tak mądrze y roftropnie we wfzyftkim fobie poczynali, że fię im fami Węgrowie wydziwić nie mogli, y przeto iednego z nich Rudolpha na państwo fobie wzięli: fnadźby byli y Ernefta wzięli by fię im było młodfzego mimo ftarfzego wziąć godziło. Ktorego fprawom wfzyftkim gdyby fię oni dobrze przypatrzyli y pilnie ie u fiebie uważyć chcieli, nie trzebaby im nic w tym wątpić żeby z niego godnego Krola mieli, iako tego ktoryby obyczaie ich, prawa, wolności wiedział, y ięzyk, [gdyż po Czefku umie y Czechy przy fobie do tych czafow chował] fnadnieby rozumiał: co famo miałoby bydź u nich w wielkiey cenie, y onego wielce zaleconym uczynić. Co fię też fpraw Rycerfkich dotycze, tedy y w tey mierze na nimby nic nie fchodziło, gdyby do tego przyfzło. A iako ociec rządu y po-

Erneft.

koiu

koiu w Kroleftwach fwych do tych czafow przeftrzegać umiał, tak iż przez rożność religiey żadne woyny y rozruchy za niego niebywały: niemniey y fyn iego Erneft w toby potrafił fnadnie: y mogłyby wfzyftkie ftany w tym Kroleftwie tak Duchowne iako y Swieckie o nim to fobie za pewnę obiecować, żeby dla rożney religiey żadna zamiefzka za niego fię nie ftała. Także w czynieniu każdemu fprawiedliwości oycaby nie wydał. A iako nie źle więc bywało gdy Krol Polfki y Czefki bywał ieden, y Polfkie Kroleftwo z Węgierfkim pofpołu chadzało: tożby y teraz było: y barżoby dobrże było by fię ieszcze te dwa narody Polfki y Czefki z fobą fpoiły, poniewaź też fą zdawna iednego rodzaiu y iednego ięzyka, y z tądże y dziś chocia pod rożnymi Pany mieszkaią bracią fię zowią. A co nawiętfza, gdyby fię te pańftwa przeciwko tym nieprzyiacielom zwłafzcza Mofkwi, Tatarom, y Turkom fpolnie fpiknęli, iakieby pomocy zewfząd fzły? to od Cefarza oyca, to od braciey to od Arcyxiążąt Ferdynanda y Karła ftryiow, to od Krola Hifzpańfkiego ziemią y wodą, iuż od innych Rzefkich y Włofkich Xiążąt. Czegoby wfzyftkiego oni nie mieli gdyby kogo infzego fobie za Pana wzięli, oprocz tego żeby takiego wzięli ktoregoby iarzma trudno z karków fwych pozbyć mieli, y będąc teraz wolnymi od niegoby potym byli zniewoleni: lubo też daleką kędy pomoc mieli, ktoraby im y tak łatwie czafu potrzeby przybydź nie mogła, y z trudnością przez te pańftwa przepufzczona była. A co fię tknie Tureckiey pomocy na ktorą fię też niektorzy fnadź odzywaią, tedy temu Cefarz wierżyć żadną miarą niechce, żeby oni tak źle o fobie y o żonach y o dziatkach fwych y miłey oyczyznie radzili, á nawet Chrześciańftwu wfzyftkiemu tak źle życzyli, żeby fię do tego oftatniego śrzodku niemaiąc żadnego gwałtu rzucić mieli, y owfzem karząc fię cudzą przygodą do tego przywodzić fię nikomu nie dopuścili, czegoby nigdy potym nieożałowali. Zatym też y Kondycye pewne podawali, á mianowicie te, że Erneft Arcyksiążę ktoroby na to pańftwo był obran, zarazby wfzyftkie prawa przywileie y wolności im przez Krole pierfze Polfkie nadane mocno dzierżeć poprzyfiągł, y nad to ich ieszcze więcey według zdania R.P. przyczynił. Urzędow tak Duchownych iako y Swieckich żadnymby cudzoziemcom okrom właśnych obywatelow nie rozdawał. Spor ktory do tych czafow bywał miedzy Koroną Polfką á pańftwem Rzymfkim, z ftrony Prufow y Inflant, mogłby napotym uśmierżyć. Zeglowania do Narwy mogłby zabronić. Z Krolem Duńfkim y z Miafty Pomorfkiemi mogłby fnadnie fprzymierzenie wziąć. Krola Hifzpańfkiego ftaranieby pilne uczynił, żeby Barfkie Xięftwo było Koronie przywrocone: y iesliby fię im to zdało tedyby Krola Hifzpańfkiego do tego przywiodł, żeby z Koroną wziął wieczną ligę: zaczymby był powinien dawać im pomoc ziemią y wodą przeciwko każdemu nieprzyiacielowi. Cokolwiek też Mofkiewfki pobrał, tedy żadnegoby ftarania nie zaniechał uczynić, ażeby wfzyftko zafię do Korony przywrocono było. Pakta ktore też były zdawna między temi pańftwy Węgierfkim y Czefkim z Koroną Polfką, tedyby ie potwierdził y odnowił, y kupiectwa z obu ftron pomnożył. Przymierze dawne ktore ma Korona z Cefarzem Tureckim wcaleby zachował, y ono ponowił. A do Węgier na woynę ludzi z tey Korony mimo wolą ich niewywodził. Do tego fto młodzieńcow Slachcicow Polfkich w Wiedniu, abo gdziekolwiek we Włofzech, Cefarz kofztemby fwym na nauce chował, lubo też gdzie na dworże Krolow abo Xiążąt poftronnych. A Rudolph będąc Krolem Węgierfkim uczyniłby to kwoli bratu fwemu, żeby do śmierci iego żadnego myta abo cła od Polakow z wina w Węgrzech nie brał. Ale rzekłby kto, że tofz inny Pan co y on może fprawić. Może drugie: lecz o Prufy y Inflanty fię zgodzić, Narwickiey nawigacyey zabronić, y morzem Kondycie.

także władnąć, z Miaſty ſię zprzymierzyć, Kſięſtwo Barſkie Koronie przywrocić, zaprawdę nikt ſnadniey nad Ceſarza Chrześciańſkiego w to potrafić nie może, ktory y Elektorow ſwych y u Miaſt ſiła może, y Krol Duńſki pod nim Xięſtwo Holſackie trzyma: á Krol Hiſzpańſki z wielu związkow krwie wiele mu powinien. A iż rozumieią też to drudzy, iż gdyby takiego Pana mieli ktoryby z Ceſarzem Tureckim żadney waśni przed tym niemiał, tedyby mieli z nim wieczny pokoy. O pokoy nałatwiey, tenżeby był gdyby oni Arcykſiążę Erneſta ſobie za Pana wzięli, gdyż Ceſarz ma także z nim przymierze pewne ktore y dziś z nim trwa, y nie trudny on ieſt o to: á dopierożby y Polſzce był z nim nie trudny, boby ſię bał, y iuż ſię znać boi. bo nie radby tego ſpolenia widział. Dla czego dalekoby lepiey było nań wczas ſpolić, niechcąli za czaſem z ſwymi wolnościami zginąć: gdyż przyiaźń ſię z nim nie wieczna, doświadczyły tego inſze państwa Chrześciańſkie wielekroć ze ſwym złym. A gorzey ieſt daleko tego wziąć ktoby mu ſię podobał, bo zatym chciałby żeby go ſłuchał, á ieśliżeby ſłuchać niechciał tedyby prędzey ieſzcze pokoy mu wypowiedział, y woynę przeciw iemu podnioſł. Nie wątpi tedy nic Ceſarz, iże oni tak wielkie pożytki ktoreby mieli z tym Panem [á krom niego z żadnym] u ſiebie pilnie uważywſzy, mimo inſze wſzyſtkie będą Arcykſiążę ſyna iego wziąć ſobie za Pana woleli: á tak nietylko miłey ſwey oyczyznie, żonom, dziatkom, ale y Chrześciańſtwu wſzyſtkiemu dobrze poradzą, y tę Koronę wcale, prawa, ſwobody, wolności w niey wſzyſtkie, ſobie y potomſtwu ſwemu zachowaią.

Posłowie Francuſcy. Tegoż dnia Posłowie Krola Francuſkiego mieli bydź ſłuchani, iednak że ſię czas ſkrocił, bo Posłowie Ceſarſcy do wieczora zabawili, na drugi im dzień odłożono. Nazaiutrz tedy przyiechali, Jan Monluk Biſkup Walentſki człowiek wielkiey wymowy rzecz czynił, ktory acz był w leciech zeſzły iednak głośno doſyć mowił, a iego oracyą iż ieſt barzo cudna y wieczney pamięci godna do Kroniki kładę.

Oracia Monlukowa. Ten ieſt Krolow y wielkich Xiążąt ſtarodawny zwyczay, iż chocia ſą rożni obyczaymi, mową, y dalekością ſamſiedztwa od ſiebie oddzieleni, wſzakże iż ie iednaka zacność Krolewſka y tèn naywyżſzy ſtopień na ktorym bywaią poſtanowieni miedzy ſobą iednoczy y złącza, tedy ieden drugiego nieſzczęścia y upadku bądź przez Posły bądź przez liſty lituie. Y z teyże przyczyny Krol Chrześciańſki Francuſki ſkoro ſię dowiedział o śmierci zacnego Krola waſzego, będąc ku niemałey żałości przywiedziony tak dla was wſzech iako ſam dla ſiebie, z ſtrony ſwey iż mu Krola powinowatego przyiaciela śmierć odięła, z ſtrony was iż w tak trudny czas y z wielkim niewczaſem R.P. waſzey z wami ſię rozłączył, tu nas w pośrodek was Posły ſwe posłał: bo Krol Francuſki ieſt wam wſzem przyiacielem takim, że wam Kroleſtwa waſzego całości y od wſzelkiego złego przypadku beſpieczeńſtwa wiernie życzy: z tey przyczyny że miedzy wſzyſtkimi Państwy Chrześciańſkimi to ſamo prawie Kroleſtwo z Bożey łaſki nam zoſtało ku odpieraniu ſrogim y iadowitym nieprzyiacielom, y ku przekażeniu mocy ich, á ku zachowaniu tego oſtatka Chrześciańſtwa, iako naobronnieyſzy zamek y nabeſpiecznieyſza twierdza, y z tey przyczyny tak rozumie, że o was y rzeczach waſzych wſzyſcy Chrześciańſcy Panowie ſłuſznie pieczą mieć powinni. Z tądże mu też to przyſzło, że gdy wie iż ſię wy o to ſtaracie iakobyście ſobie Krola takiego obrać mogli ktoryby ſprawę Kroleſtwa na ſię godnie wziąć á Rzeczpoſpolitą waſzę ratować mogł, chciał też wam nieiako znacznie miłość ſwą w tey mierze pokazać, y ſerce ſwe wam otworzyć przez oſobę moię, ktorym narod waſz zdawna zawſze miłował. Dał mi w towarzyſtwo inſzych dwu z dworu ſwego Slachcicow, z ktorych ieden ieſt Xiądz Noailles

ſes Opat Inſuły, á drugi Pan z Lanſaku Slachetny Rycerz z zacney á wielkiey Familiey, á ieden z tych ieſt ktorzy w taiemnym pokoiu Krolewſkim bywaią. Dawſzy nam tedy moc zupełną, z tą Legacyą nas ku wam posłał: ktora Legacya iż ieſt wedle czáſu, rozumiem że wam wdzięczna będzie, ktorey ta ſumma ieſt. Naprzod, iż Krol Chrześciańſki ſtaradawną przyiaźń miedzy wami á Francuſkim narodem nietylko odnowić y w ſkutek przywieść, ale y iesliby ſię to wam zdało nowym nieiakim związkiem pomnożyć y utwierdzić chce. Druga, iesliby w tym Bezkroleſtwu waſzym abo na beſpieczeńſtwo abo na upadek iaki ſkąd ſię wam zanośiło, á w tym rady y ratunku przyiacielſkiego było wam potrzeba, cokolwiek bogactw, mocy, y władzey Francuſkiey będzie ſtawało, tedy abyście to wſzyſtko za ſwe właſne poczytali. Oſtatnia, ieśli w tey deliberacyey y traktaciech waſzych około wybierania Krola poſtronne Pany mianować będziecie, tedy prośi abyście też w tym brata iego namilſzego, Andegaweńſkie, Borbońſkie, y Alwerneńſkie Xiążę, nieupośledzać raczyli, A te ſą trzy głowne części Legaciey naſzey: ktore ia, nie używaiąc do tego zmyślonych ani uſzom ſłużących ſłow, ani też uſilney prośby, ani płonnych obietnic, ktoreby abo trudne były ku wierzeniu abo niepodobne ku wykonaniu, więc nie ſzczypiąc inſzych Kandydatow, ale iako poczciwy Francuz proſty á ſzczery, prawdziwie wiernie á otworzyście wam wywiodę y pokażę. A iako mądrzy oycowie gdy corki ſwe za męże wydawaią naprzod o godności á cnocie, urodzeniu poczciwym, potym o maiętności ſię pytaią: tak y ia naprzod co wam wſzem wiedzieć potrzeba ieſt o Xiążęciu bracie Krolewſkim, o narodzie iego, o zacności, o latach, o obyczaiach, o dowcipie, o biegłości iego w ſprawach Rycerſkich, o ſzczęściu, potym iakiego pożytku z niego ſpodziewać ſię macie, iako może bydź nakrocey powiem. Abowiem ani zdrowie moie utrapione y lata zeſzłe, ktore mi co daley więcey docilkaią, ſzeroko mi ſię rozwodzić z mową dopuſzczą, ani ſama rzecz iawna y iaſna długich ſłow ani ſzerokich wywodow będzie potrzebowała. Tylko mię moi Cni Polacy, ktorym zawzdym życzliwy był podług zwykłey ſwey ludzkości, łaſkawie poſłuchaycie.

Trzy rzeczy ia nawiętſze w Rzeczypoſp: waſzey z wielkim podziwieniem upatruię, ktore to ſprawuią że wy prawie ſami wolne obieranie Krola y inſze zacne ſwobody y wolności aż podziśdzień ſtatecznie chowacie, y te Seymy ſwe chocia ſą ludne od oney zarazy ktora y Rzymſkie Seymy niekiedy ſkaziła, to ieſt od podkupſtwa wolne macie, co zaprawdę wam ſławę wielką czyni: bo z tąd o waſzey cnocie y ſtateczności wiele wſzyſcy ludzie rozumieć muſzą. Pierwſza tedy rzecz ieſt u mnie, z goda waſza, ktora ſerca waſze tak związała, że was wſzyſtkie prawie ku braterſtwu á iedności wiedzie: ktora to zgoda za przodkow waſzych znać że kwitnęła, bo wſzyſtkie ich ſprawy do ſzczęśliwego końca zawſze wiodła. Wtora rzecz ieſt wdzięczność y miłość waſza przeciw krwi Krolow Panow ſwych: bo gdy przodkowie waſi mogli zawſze od ſukceſiey krew Panow ſwych odſądzać, wſzakoż ich nigdy w tym nie upośledzili, ale na mieyſcu oycow ich iako właſne dziedzice one zawſze zaſadzali, ktora rzecz w całości waſze ſwobody zachowała: bo Krolowie Panowie waſi chociaby byli iako wyſtępnemi chcieli bydź, muſiało ich to zawſze hamować y przy ſkromności á ſprawiedliwości zatrzymawać, aby potomſtwu ſwemu nie zaſzkodzili: y dla tego nietylko żadney uimy ſwobodom waſzym nie czynili, ale ie owſzem rozmnażali y nadawali, y z tąd tych ſwobod y wolności za czaſem wam tak wiele narosło. Trzecia rzecz ieſt wielkie ſzczeście waſze w każdych ſprawach: Abowiem oni wſzyſcy wolnie od was obrani Krolowie waſi, ſiedząc prawie w pośrodku nieprzyiacioł ſwych y z nimi uſtawicznie woy-

ny widząc, nietylko że się im odeymowali, ale też y szerokie państwa im odią wszy ku państwu swemu przyłączyli, y częstokroć Niemce, Czechy, Węgry, Tatary, Moskwę, narody zaprawdę waleczne, rozgramiali, porażali, y zwyciężali. A coż to inszego czyniło iedno to że ście trafiali na dobre Krole: y teraz da Pan Bog trafície: chociać to was trochę zatrudni, że maiąc tak wiele Kandydatow na wszystkie się oglądać muście, aby za iednego obraniem drudzy obrażeni niebyli. Ale ia dwoma słowy, ieśli mnie słuchać chcecie, ten węzeł wam rozwiążę. Jeśli Kandydaci wasi są wam przyiacioły, [á pewnie się wszyscy za przyiacioły y mieć y zwać chcą] nie będzie ich to nic obrażało, że o swey R. P. tak radzić będziecie iako nalepiey rozumiecie. Insze węzełki rozwiąże zgoda waszey wolności matka y nawiernieysza stražnica, ktora wolność z inszych państw wygnaną, gdy mieysca nigdziey nie miała, w waszey Polszce iako w naślachetnieyszym zamku y obronie á prawie tego wszystkiego świata pałacu, z wielką czcią y sławą narodu waszego, posadziła y zachowała, ta mowię domy wasze, żony, dziatki, ta waszego imienia zacność dzierży y broni, ktora ieśliby od was za iakim nieszcześciem odeszła, na iey mieysce wnetby przyszła niezgoda, roztyrek, nieprzyiaciel pokoiu domowego, wczasu wszelkiego y szczęścia waszego, ktora iako wielkie á zacne Krolestwa, miasta, domy. y familie wywrociła, takby y was roztargnione do woyny domowey, krwie rozlania, y zniszczenia przywiodła. Ale niech to wszystko Pan Bog w lepsze obroci: abowiem wy iakoście są mądrymi y sławę swą prawdziwie miłuiecie łatwie temu złemu zabieżycie, y zgodę iako nadroższy kleynot miedzy sobą zachowacie: á tam wam drogę otworzy do oddalenia wszelakich trudności: ta wam z kąd á iakiego Pana wziąć będziecie mieli iako palcem ukaże y przed oczy położy.

A żebyście go poznać umieli y w rozsądku trudności żadney nie mieli, tedy wam właśności wszystkie y okoliczności Krola użytecznego ukażę: ktore są, z narodu zacność, starożytna krew y ślachetne urodzenie, lata doskonałe, obyczaie z przyrodzenia dobre, rozum z szczęściem złączony, w sprawie Rzeczypospolitey cwiczenie, á w rzeczach Rycerskich zwyczay. Taki ieśliby ktory miedzy Kandydatami waszemi był, tedy też niepochybnie iest Xiążę Andegaweńskie. Ten abowiem y z urodzenia iest Francuz, ktory narod nigdy z wami żadnych nieprzyiaźni przedtym nie wiodł ani sporow miał, y owszem dla podobnych obyczaiow wielka zawżdy była miedzy wami á nami przyiaźń. Slachcicy Polscy, iako się zawżdy staraią o poczciwą sławę, nic nie ważąc sobie dalekich á pracowitych drog y nakładow z wielką chęcią Francyą nawiedzali. Francuzowie także do was często przyieżdzali, y od was zawżdy wdzięcznie á ludzkie przyięci bywali. Y abym to krocey powiedział, ieśli złożymy wespoł prawa iednakie, sławę w sprawach Rycerskich, zacność ślachectwa, mnostwo Rycerskiego ludu, ludzkość iednaką, żadne narody na wszystkim świecie nie są sobie tak podobne we wszem, iako iest Francuski Polskiemu. Abowiem Rzeczpospolita wasza chwalebnemi prawy ugruntowana y postanowiona będąc, długo sławna y w swey mierze szczęśliwie zachowana była. Francya także że ma prawa dobre u obcych narodow zawżdy w wielkiey wadze była miana, tak za czasu Druidow gdy Francyą rządzili, iako też y za czasow ośledinieyszych gdy wiarę Chrześciańską przyięła. W niey Parlamenty są postanowione, ktore prawie od Boga naszym przodkom są dane, aby snadź przed nimi każdemu było wolno by y nauboższemu ślachcicowi z Krolmi prawem postępować y czynić. Jakoż Krol nasz przed Parlamenty od tych ktorzy krzywdę maią może bydź pociągnion, y w wielkich sprawach częstokroć bywa przekonywan. Przetosz postronni Panowie o Parla-

Henryk Xiąże Andegaweńskie.

Parlament.

Parlamencie Paryſkim tak dobrze rozumieiąc, ilekroć mieli ſprawy iakie ktore potrzebowały nauki prawney, rozeznania prawa, á ſprawiedliwego ſądu, udawali ſię do niego. Tak uczynił Fryderyk II. z Inocencyuſzem IIII. Graf Namurceńſki z Karłem Walezem, Philip X. Tarentu z Xiążęciem Burgundſkim, Xiążę Lotaryńſkie z Widonem Kaſtilionetem ſieſtrzankiem ſwym: tak Delphin z Sabandſkim Xiążęciem: tak y Krol Kaſtyliſki z Krolem Portugalſkim. Ci wſzyſcy, y innych wiele ktorych folguiąc czaſowi opuſzczam, maiąc prawo miedzy ſobą, przed ſądem ſię Paryſkim prawowali. A ieſzcze ieſt rzecz oſobna ktora nas z wami barzo iednoczyć muſi, ſława dobra ktora nam y wąm ieſt ſpołeczna: bo iako narodowi waſzemu ani na animuſach ani na dzielności ani na męſtwie ani na ſławie w rzeczach rycerſkich nigdy niezchodziło, iedno na tych ktorzyby byli piſali fortunne á dzielne ſprawy waſze, iakoż to wiemy że przodkowie waſi Iſtryą, Illiryk, Dalmacią, Kroacią, Miſſią, Węgry, Czechy, Ruś, y wielką część Niemiec zwycięſtwem poſiadali, y otrzymali, Rzymſkie woyſka z tąd wypądzali, wy też zaś przy ktorych ta ſzeroka Prowincia ktorą potym Polſką nazwano zoſtała, uſtawicznemi walkami y krwawemi zwycięſtwy przyłączywſzy ſobie wiele Prowincyi wielkąście w rzeczach walecznych ſławę ſobie otrzymali: także też y Francuzowie ktorzy w tey mierze ſą wam podobni, przed dwiema tyſiącmi lat Azyey mnieyſzey y Europy prawie wſzyſtkiey mieczem á bronią ſwą doſtali, y aby ich zwycięſtw świadectwa iakie zoſtały, Prowinciom doſtatnym imiona Francuſkie dali, iako Gallicyey ktora ieſt w Azyey, Galliey Ciſalpinie ktora we Włoſzech, Portugaliey, Celtiberiey, Galliciey w Hiſzpaniey, Cornugaliey w Angliey, Weſtphaliey w Niemcech, te wſzyſtkie zacne Prowincie od nich przodek wzięły, y dla tego do tego czaſu od nich ſwe przezwiſka maią. Za Karła potym Wielkiego y za Ludwika Hiſzpanią, Niemce, Czechy, Węgry y wſzyſtkie ziemie Włoſkie do poſłuſzeńſtwa Krolow ſwych przywiedli. Od Waleza zaś, z ktorey Familiey ieſt Xiążę Andegaweńſkie, narody wſzyſtkie Chrześciańſkie ze Franciey Krole ſwe mieli. Z tąd miała Krola Hiſzpania Alphonſa Raymunda Grabię Toloſańſkiego ſyna. Miała Anglia od pięci ſet lat ze Francyey Krole, á naprzod Gwilelma Normańdſkie Xiążę, Stephana Grabię na Blezach, od ktorego trwała ſukceſia aż do Henryka Wtorego, ktorego potomſtwo aż do naſzych czaſow ſzczęśliwie w Angliey panowało. Neapolitani, Węgrzy, y wyście też Krola ze Francyey mieli. Kroleſtwo Neapolitańſkie ſześćdzieſiąt lat Francuzowie ſprawowali. Syryą, Paleſtynę, Jeruzalem, y Cypr Krolowie Francuſcy od Turkow y Maurow wybawiwſzy ſto lat dzierżeli. Jako też iezdnych waſzych [zacni Rycerze] co wam każdy przyznać muſi ieſt y liczba y moc więtſza niżli ktorego innego narodu: tak y Francuzowie zawzdy miewali iezdy ſwey doſyć. A iż ich iezda była chwalna, ſiła o tym przykładow dać mogę z Plutarcha, z Appiana, Polibiuſa, y inſzych dawnych Hiſtorykow. A wſzakże przeſtanę na ſamym świadectwie Hirciuſowym, ktory w Kommentarzach Juliuſa Ceſarza o walce Afryckiey tak piſze: Wymowić to trudno, iako mniey niż trzydzieści Francuzow iezdnych poraźili y rozgromili dwa tyſiąca iezdnych Numidow. Acz mi ieſzcze przyſzedł y świeży przykład na pamięć, ktorego niechcę zaniechać, Iż gdy uſiec Cataſraktow Francuſki miał w ſobie 3000. koni był poſłan na pomoc do Węgier przeciwko Turkom, tak ſię wielką mocą w pierwſzy uſ Turecki udał, iż więcey niż przez trzydzieści tyſięcy Turkow poraźił y roſproſzył: ale gdy od drugich nie był poſilony, przyſzedł na nie drugi uſ Turecki, gdzie biiąc ſię z nimi mężnie wſzyſcy ſą pobici, iedno tylko trzey uſzli. Zacności też urodzenia pewienem że w Kandydaciech ſwych potrzebuiecie: abowiem ktorzyście ſami ſławni y zacnych familiy idziecie,

 przy-

przyſtoi wam Krola mieć Pana z Panow, z zacney krwie y familiey ſtarożytney Krolewſkiey, bo gdzieby inaczey przyſzćby wam za czaſem do tego muſiało żeby u was był w mnieyſzym poważeniu, y poſtronni Krolowie y Xiążęta nietakby ſię nań oglądali. Co ſię tędy tycze zacności Xiążęcia tego, nie wſpominaiąc Klodoweia ani Ludwika ani Karła Wielkiego, Waleſow familiey tylko dotknę, z ktorey to X. idzie, ktora familia temi trzemi rzeczami zacnieyſza ieſt nad inne wſzyſtkie familie. Pierwſza, iż wſzyſcy Krolowie ile ich na świecie Krolom Francuſkim od dwunaſcia ſet lat przodek dawaią, ani o tym żaden ſpor był, aż dopiero czaſow naſzych w zbytniey młodości Krola naſzego. Druga, dawność Kroleſtwa, bo żadna familia tak długo Kroleſtwa tego z więtſzą pochwałą nie rządziła iako Waleſow, ktora iuż przez ſześć ſet lat porządną ſukceſſią panuie, y Francyą ſtatecznie zachowywa, miedzy takimi nawalnościami broniąc iey od wielu możnych nieprzyiacioł: co iednak ieſt ieden znak oſobliwey łaſki Bożey. Trzecia, wielkie ich zachowanie ktore maią u obcych narodow: bo żaden narod nie ieſt [okrom waſzego] ktoryby ſię w potrzebach y doległościach ſwoich tam nie uciekał, á zawſze z tąd ratunku iakiego nieodnoſił. Waleſi Rzymſkie Biſkupy z miaſta y z Stolice wyrzucone na dwadzieściakroć zaſię ku pierwſzemu mieyſcu przywracali: Waleſi Chrześciany w Paleſtynie, Syryey, Egipcie, Afryce, od niewoley z rąk Maurow y Turkow wybawiali: Hiſzpańſkim Xiążętom, gdy miedzy właſnym dziedzicem á niewłaſnym była o Kroleſtwo woyna, ratunek y pomoc dawali: Angielſkie Krole wypędzone zaſię na pańſtwo wprowadzali: Ceſarzowi Konſtantynopolſkiemu Alexemu młodſzemu pomocy u nich żądaiącemu wielkim Francuſkim woyſkiem pomagali: Węgrom także przeciwko Turkom znaczne poczty ochotnie poſyłali. Francíſzek pierſzy dziad dziſieyſzego Krola Skocyą Anglikom odiąwſzy Skockim Krolom przywrocił: z wielkim potym woyſkiem przyiechawſzy Rzym od Hiſzpanow żdarty y złupiony z ciężkiey niewoley wyiął: Klemenſa Papieża z więzienia wybawił. Henryk Wtory Xiążęcy ociec drugi raz Skocyą Anglikom odiął, y Krolewnie ſierocie wcale oddał. Tenże potym z woyſkiem nad Rhen przyciągnąwſzy z wielkiego niebeſpieczeńſtwa Xiążęta Rzeſkie wyrwał: zaczym ſerce [ktore im iuż było barzo zemdlało] wzięli. Octawianus Parmeńſkie Xiążę, kiedy mu było oyca zdradliwie zabito y Placencią miaſto we Włoſkiey ziemi zacne y obronne od ludzi Ceſarſkich [chocia miał dziewkę Ceſarſką] wzięto, uciekł ſię do Henryka Krola naſzego, ktory iako był Panem lutościwym, użaliwſzy ſię onego Xiążęcia tak od Juliuſa Papieża iako od Ceſarza [na ktorego ſię byli obadwa ſpiknęli] uciśnionego, przyciągnął ze Francyey do Włoch z mocnym woyſkiem, y ſprawił to że woyſka Ceſarſkie y Papieſkie muſiały od Parmy odciągnąć, y tak Xiążę Octawian, ktory przedtym zawſze przy Ceſarzu, iako zięć przy oycu, przeciwko Francuzom ſtawał y walczył, za pomocą Francuſką przy zdrowiu ſwym y maiętności wcale zoſtał. A choć tak częſte pomocy poſtronnym Panom Krolowie Francuſcy dawali y ludzi zawſze doſtatek miewali, przedſię tego nikt na nie nie pokaże aby komu pańſtwa abo gwałtem wydzierać, choćby byli mogli, abo fortelem go doſtać mieli, á na ſwym ſzerokim Kroleſtwie ktore iuż odedwunaści ſet lat trzymaią przeſtawali, y tego od nieprzyiacioł zawſze bronili. A tak Familia ta z ktorey idzie to Xiążę ieſt taka, że z niey wiele zacnych Krolow y Xiążąt nie iedno Francuzowie ale y inne narody miewali. Z kąd y Karzeł V. miedzy innemi ſwemi ozdobami tę pierwſzą pokładał, że z Krolow Francuſkich z iedney ſtrony poſzedł. Z teyże Familiey Krole ſwe Neapolitani mieli: z ktorych iednego z nich na Kroleſtwo Węgierſkie zezwoliwſzy ſię wſzyſcy Węgrowie, á potym waſi przodkowie wzięli, to ieſt Lud-

Familia Waleſow.

Ludwika abo Loiſſa, ktory z teyże Familiey y z Xiążąt Andeńſkich poſzedł, acz ſię zbraniał długo Kroleſtwa tego przodkom waſzym, powiedaiąc że oboygu Kroleſtwu ſproſtać nie mogł: ale przedſię, iako waſi Kronikarze napiſali, poſtronnym nieprzyiaciołom mężnie doſyć odpierał, przeto iego pamiątka tak była wdzięczna przodkom waſzym, że po śmierci iego tę mu chęć pokazowali, iż gdy bez ſynow z świata zſzedł corkę iego za Pana wzięli, koronowali, y Jagiełłowi Litwinowi ią dali, Rakuſzanina na ſtronę odłożywſzy. Na lata też w Krolu ktorego obrać chcecie mam za to że wzgląd będziecie chcieli mieć: abowiemby wam Krol taki ktoryby ſam Kroleſtwa ſprawować y rządzić nie umiał ku pocieſze nieprzyſzedł. A to Xiążę maiąc 23 lata iuż ieſt dobrze w ſwych leciech poſtanowionym, y iuż tak przećwiczonym iakoby miał 30. lat ſpełna: przeto łatwie wytrwa pracom wſzyſtkim R. P. waſzey.

Jeſzcze trzy rzeczy ſą barzo potrzebne ktore potrzeba aby miał Krol waſz, ktore gdy ia w Xiążęciu Andegaweńſkim będę pokazował, oto ſię ſtarać będę abym y przy prawdziwey powieści zoſtał, y pochlebſtwa wſzelakiego y złego mniemania uſzedł, bo to poſpolicie powiedaią, że za żywota gdy kogo chwalą, ludzie tego ſkromnie y bez obrazy ſłuchać nie mogą. A naprzod o naturze á o wielkiey dobroci tego ślachetnego Xiążęcia to ſamo powiem, iż gdy niektorzy ludzie piſmy ſwemi na iego ſławę uczciwą nie dawno ſię byli puścili, żaden go z nich z iego obyczáiow ſtrofować nie śmiał: á bacznie ſobie w tym poczęli, gdyby im był nikt nie wierzył. Acz więc w Paniech na ktore patrzą ludzi wſzyſtkich oczy nie trudno [zwłaſzcza w młodych] cokolwiek takowego naleść, gdyż młodzi nie ſą tak oſtrożni iako ſtarży. A iż też rozumiem temu chcecie Krola mieć ktoryby Rzeczpoſpolitą ſprawować iuż umiał dobrze, y przedtym ſię tego nauczył, tedy mądrze to czynicie: bo niemaſz nic niebeſpiecznieyſzego w R. P. iedno kiedy ieſt taki rządziciel ktorym rządzić trzeba, y ktory muſi Bakalarza iakiego mieć, iuż ten nie będąc wiadomy rzeczy co pochlebcy każą wſzyſtko czynić będzie: á Xiążę Andegaweńſkie przy ſprawach Rzeczypoſpolitey z małego dziecięcia ieſzcze bywał, y przez całe pięć lat ſam prawie Kroleſtwo Francuſkie ſprawował, tak iż gdzie przyſzło radzić o pokoiu, o woynie, o przymierzu, o pakciech, o przyimowaniu iezdy y piechoty, obronie, opatrowaniu zamkow, w niczym nie pobłądził: wſzakże bez ſtatecznych á mądrych Rad [ktore przy ſobie miewał] nic nie czynił: dla tegoż ſkoroby od was był obrany, zarazby iako nabieglеyſzy w ſprawach waſzych o Rzeczypoſpolitey umiał radzić, y do mądrych deliberacyi waſzych umiałby ſwe zdanie ſtoſować. A co ſię dotycze woiennych ſpraw, w prawdzie nie Hannibala, nie Scipiona nie M. Marcella, nie Fabiuſa Wielk. wam zalecam, ani tego o nim powiedam żeby iuż miał z oycem, z dziadem, z Karoluſow ośmią, á Ludwikow dwanaście, mężnymi y foremnymi Krolmi przodki ſwemi zrownać, bo y wieku ieſzcze ich nie doſiągł: ale to o nim powiedam, że on młodość ſwą wſzyſtkę w polu pod namioty ſtrawił, y prace, nie ſpania, głodu, pragnienia, nędze, zimna, dżdża, wiatrow, gorąca, znośić ſię iuż dobrze nauczył: á maiąc przy ſobie zawſze mądre ſprawce y wielkie Hetmany, przywykł tego od nich że umie ſam oboz toczyć, wały ſuć, miaſt dobywać, woyſka ſzykować, bitwę zwieść, z nieprzyiacielem ſię potkać, nieprzyiacioły gromić, zwyciężyć, porazić: á to wſzyſtko iemu w iego młodości było iako wianek wił: á co więtſza chocia za ſzczęściem takim ludzie radzi ſię w pychę podnoſzą, przedſię on umyſł ſwoy wielką ludzkością y ſkromnością zawſze moderował.

Mam tedy zato żem iuż doſyć uczynił y obietnicy ſwey y oczekiwaniu waſzemu; bo gdym wam na przodku obiecał na wſzem godnego Kandydata

ukazać, tedym go iuż wam w tym Xiążęciu moim ukazał, w ktorym niczego nie dostawa czegoby potrzeba była ku dobremu á szczęśliwemu sprawowaniu Kroleſtwa waſzego. Nieumieiętność tylko ięzyka [ábowiem też nic więcey niemaią] niektorzy Xiążęciu zadawaią. y toć w prawdzie nie lada co: á wſzakże nie ieſt to rzecz tak wielka żeby miała bydź za naywiętszą poczytana: Kaznodzieiom, Prokuratorom, gotowey mowy potrzeba: ale Krolowie nie ięzykiem lecz rozumem y zdrowym rozſądkiem páńſtwa ſwe ſprawuią, ręczę ia za Xiążę że do iednego roku tak wiele ięzyka waſzego rozumieć będzie ile do wyrozumienia krzywd poddanych y ſpraw Rzeczypoſp: będzie należało o rok nacięży by było, aczci Krolowie waſi nie ſami przez ſię ale za radą waſzą wſzyſtko ſprawuią, á z was mało nie każdy ktory do rady należy umie po Łacinie abo po Włoſku, ktore ięzyki Xiążę umie barzo dobrze, y nimi zmowiłby ſię z wami ażby ięzyka waſzego nawykł: ktorego nawyknąć nie trudno. Mamy przykład o iednym Francuźie, ktory nie będąc iedno trzy láta w Polſzce tak ſię dobrze nauczył po Polſku że y Gramatykę Polſką piſał. Ma Turecki Ceſarz, maią Krolowie Francuſcy rozmaite narody pod ſobą, ktore rożną mowę maią: maią y Wenetowie Illiryki, ktorzy waſzym ięzykiem mowią: á przedſię mądrze y ſzczęśliwie im roſkazuią. Przeto y wy dla ſamego ięzyka Pana zacnemi á wielkiemi dary ozdobionego mam za to odrzucać nie będziecie.

Wſzakże ieſzcze iedna rzecz ieſt, iakom wyrozumiał, ktoreybyście po nim chcieli, to ieſt aby iaką Prowincyą znaczną do waſzego páńſtwa przyłączył, y wielką iaką ſummę złota aby do Korony z ſobą przyniosł. Sąć to wprawdzie rzeczy wſzyſtko dobre y pożyteczne, lecz nie każdyby tego uczynił: á wſzakże naprzecieli ſię tego, poſtaramy ſię aby y w tey mierze ſię wam dogodziło: gdyż y z ſtrony przyiacioł y z ſtrony maiętności on nie ieſt tak ubogi, żeby z każdey miary wam pożyteczny bydź nie mogł. Jakoż y to pierwſzy pożytek z niego będziecie mieć, ieśli Krolem waſzym będzie, że od niego żadney ſzkody ani uſzczypku R. P. nie weźmie, co ieſt rzecz niemała, ſami to przyznacie: bo może bydź taki Pan, ktory aczby wam mogł bydź nieiako pożyteczny, á wſzak że oſobnym iakim względem mogłby to Kroleſtwo ku iakiemu wielkiemu niebeſpieczeńſtwu przywieść: iako to, ieśliby taki był ktoryby miał iakie zaścia o páńſtwa przedtym iakie abo w granicach rożnice, tenby zaprawdę Krolem waſzym będąc nic nie mieſzkaiąc waſzę moc wſzyſtkę ku obronie ſwey y ſwych páńſtw zaraz by obrocił, tenby z przyiacioł waſzych nieprzyiacioł wam naczynił, tenby was miaſto pokoiu ktoregobyście pod inſzym Panem zażyć mogli w niebeſpieczeńſtwo w wiodł, y waſze rzeczy zatrudnił: á Xiążę Andegaweńſkie nie ma nic takiego z żadnym Monarchą, ani żadnych nieprzyiaźni z nikim nie wiedzie. Z tądże cokolwiek mocy y to Kroleſtwo ma, y cokolwiek on ſwego ma y będzie mieć, wſzyſtkoby ſię to ku waſzemu pożytkowi y dobru Koronnemu obrociło.

Na Moſkiewſkiego. Jeſt też ieſzcze iedna rzecz na przeſzkodzie ktorey ſię iako mniemam ſtrzeżecie, to ieſt aby ten niebył obran ktoryby wam przedtym nieprzyiacielem był. Bo y z was każdy nieprzyiacielowi aczby ſię z nim zaiednał ſtrudnaby ufać miał: á coż tak w rzeczy ważney? iako wy temu dziſia ufać macie ktory wam wczora o gardło y maiętność waſzę ſtał? iakobyście mu ſwobod, maiętności, zdrowia zwierzyć mieli? zwłaſzcza ieśliby taki był ktory poddane za niewolniki ma, á one nie wedle praw ale wedle upodobania ſwego rządzi, zaprawdę żeby on nieinaczey wami rządzić chciał, iedno iako ſwemi rządzi: á poddani iego źiemię waſzę obfitſzą widząc do wasby ſię ciſnęli, do Urzędow y dygnitarſtw wasby ubiegali, więc Krol maiąc dawne waśni przeciwko wam, leda

przy-

przyczynkę na was nalaſzſzy ſkromnieby ſię obchodzić z wami nie mogł, zaprawdę miedzy ludźmi rożnych obyczaiow nie bywa gruntowne nigdy towarzyſtwo. Od Xiążęcia Andegaweńſkiego moglibyście ſię nic takiego nie obawiać, bo ieſt z tego narodu ktory waſze Krole y narod waſz zawſze miłował, y wam życzliwy był. Doſtoieńſtw y Urzędow żeby obcym nie dawał namnieyby ſię wam bać nie trzeba: bo Francya ſama, á zwłaſzcza co ſię dotycze łaſkawego y pogodnego nieba, urodzayności ziemie, dochodow, doſtatku, weſołości mieyſc, y rzeczy wſzyſtkich ku wczaſom y roſkoſzom ludzkim należących, przodek ma przed wſzyſtkimi innemi Kroleſtwy. Dla tego żaden Francuz w cudzych krainach nigdy ſię ſtarzeć niechciał, oprocz tego żeby wygnańcem był. A ieśliby ktorzy tu ſłużyć Krolowi ze Francyey przyiechali, ciby pewnie bez małętności żon, dzieci, powinnych, y przyiacioł długo tu bydź nie mogli, ktorym miałby we Francyey czym ſłużby ich nagradzać, wcale to wſzyſtko wam zoſtawuiąc co waſzego ieſt. Ma bowiem on dziewięć Prowincyi ſzerokich ktore nań dziedzicznym prawem przyſzły, w ktorych ieſt troie Xięſtwo, á ſześcioro Grabſtwo, y dziewięcioro Biſkupſtw zacnych y bogatych, á Opactw około dwu ſet, nuż przełożeńſtw, Urzędow, y Staroſtw: co wſzyſtko Xiążę tymże prawem iako Krol może dawać komu chce. A te Prowincye tey Koronie y wam wſzyſtkim byłyby ku wielkiemu pożytku, á co większa, koſztuby wam na nie ważyć żadnego nie potrzeba, ani na żadne Zołnierze tam nakładać, ſamiby ſię bronili, w ktorych ziemiach ma on bogactwa ſwe niemałe, nie tak wprawdzie ſą wielkie żeby wam miał złote gory z nich obiecować: ale nie ſą też tak małe żebyście nimi ſłuſznie gardzić mieli, bogactwa ſą nie Krolewſkie, ale ktore Xiążęciu y bratu abo ſynowi Krolewſkiemu należą, więc iakiekolwiek ſą, tedy ſą gotowe, y nie mowię ia, będzie ie miał: ale, iuż ma, rzecz ſamę przed oczy kładę, nie nadzieią was karmię, á trzyma te pańſtwa dziedzictwem wiecznym: ktore mu przed pięcią lat Sędziowie na to wyſadzeni iako Krolewſkiemu bratu przyſądzili: ktorych dekret Senat Paryſki y wſzyſtkie Parlamenta za zezwoleniem wſzyſtkich ſtanow potwierdzili. A ieśliby kto rzekł że to dziedzictwo Krol potym odeymie, á czemuby Xiążęciu tak dobrze zaſłużonemu R. P. to czynić miał, co ſię żadnemu we Francyey do tych czaſow nigdy nie ſtało? Maią tam Mantuańſkie y Ferrarſkie Xiążęta, ma y Krolewna Portugalſka, ma Xiężna Sabaudſka, ma y Krolowa Skocka we Francyey wielkie na każdy rok dochody, o ktore żadney trudności nigdy nie miewa. Jeśliby tedy waſz ſkarb Koronny był iako wyniſzczony, abo długami obciążony y dochody Krolewſkie byłyby umnieyſzone, tedyby wam Krola takowego trzeba mieć, ktoryby to pieniędzmi ſwemi zaſtąpić mogł: iakożby Xiążę Andegaweńſkie w to potrafić ſnadnie mogło: ma leżących y gotowych pieniędzy tak wiele czym y długi Koronne wypłacić może, y wiarę R. P. wcale zachować: będzie miał za co Zołnierza przyiąć, będzieli go trzeba: y tym Zołnierzom ktorzy na granicach przez te czaſy ſłużyli ieśli ſię im co winno będzie miał czym zapłacić. Do tego ma pułpiętakroć ſto tyſięcy intraty na każdy rok z pańſtw ſwych, ktorą intratę na każdy rok do Polſki wnoſić będzie: y będziecie to tam mieć tak pewnie, iakobyście mieli iaki kruſzec złoty. Idą zatym inſze Kondycye ktore też wam podawaią inſzych Kandydatow Poſłowie w ſwoiey oracyey. y barzo ſię w tym kocham, że tak Pana wielkiego Poſłowie odemnie to przechwycili co wam obiecali, gdyż wiele was ieſt ktorzyście odemnie ſkorom tu przyiechał te Kondycye ſłyſzeli, y na piśmie ich doſtali, co od was do nich przeſzło. Ja wierzę gdybym ia tu był nię przyiechał, żeby wam byli niemieli co podać. Naprzod armatę na morzu ſwym koſztem chować wam będzie, ktora potrzebna ieſt ku doſtaniu wam zacnego iednego Portu, o Kondycie.

tu, o ktorym wy lepiey wiecie. Co ſię tknie zabronienia Narwickiey nawigacyey, prędzey to niźli inſi Kandydaci możem ſprawić. Krakowſką Akademią obiecuie Xiążę naprawić, y ludźmi uczonemi opatrzyć: y ſzkoły otworzyć na niektorych mieyſcach, tak do nauk, iako do cwiczenia ſpraw Rycerſkich: abo we Francyey. ieśli ſię tak będzie zdało, ſto Slachcicow ſwym nakładem chować. Jeśli też przeciwko nieprzyiacielowi waſzemu dla odbierania zamkow wam przezeń zabranych poſtronnego pieſzego ludu będzie potrzeba, ſtrzelcow cwiczonych z Waſkoniey okrętami na mieyſce na ktoreby ſię wam zdało ſtawi. A iż niektorzy z was takby podobno rzekli, że niżby to było abo niżby on będąc Krolem od nas obranym do nas przybył, Moſkiewſkiby nam mogł w źiemię wtargnąć y ſiła złego poczynić: tym ia na to odpowiem, żeby tylko pamiętali na to że ſą Polacy, ktorzy ſię Moſkwi y każdemu nieprzyiacielowi zawſze bronić umieli, á tak żeby ſię nie nieſtrachali. A inſzy zaś [ktorzy daleko lepiey było aby ſwych rzeczy patrzali á inſzym Kandydatom dali pokoy] tak powiedaią, że od inſzych Kandydatow pomocy y ratunku mieć nie możecie, dla tego że ſą dalecy od was, dokładaiąc tego że mimo wolą ich nikt przez ich źiemię prześć wam na pomoc nie może: ia o tych Paniech zacnych tego nie rozumiem, żeby oyczyznie waſzey y temu Panu iako krewnemu ſwemu pomocy iakiey bronić mieli. Morze też nie widzę tego aby komu miało bydź zawarte, á ieśliby było umieią ſobie Francuzowie drogę otworzyć. Wierzcie mi że nie zawiedzie was Xiążę, y trzydzieſtego dnia wziąwſzy ſprawę o tym do Gdańſka przybędzie, y z tamtąd proſto, ieśliby była tego potrzeba, do Inflant pociągnie. Co niechay wam do wierzenia nie będzie trudno, bo od nas okręt dźieſiątego dnia we Gdańſku ſtanie. Przynieſie też wam z Krolem Francuſkim wieczne á niewzruſzone nigdy przymierze, ktorym ſię to opatrzy, abyście od niego pomoc zawſze mieli, będźieli wam tego potrzeba. Także towarzyſtwo y złączenie ſpolne kupcow Francuſkich z kupcy waſzemi, tak iż kupie Francuſkie bez ktorych inni bydź niemogą was dochodzić będą, á waſze zaſię ich: ktore rzeczy acz ſą niewielkie, ieśli do zacnieyſzych będą przyrownane, á wſzakże mam za to że y te wam będą wdźięczne. O Przywileie y wolności waſze, o rozdawanie Urzędow obywatelom właſnym, nie trzeba ſię nic obawiać, bo te rzeczy wſzyſtkie ſą waſze á nie naſze, ktore wam wcale bez wątpienia będą zachowane. Te wſzyſtkie pomienione Kondycye potrzebowały ſzerſzych dowodow, lecz będzieli oſoba Xiążęca wam tak ſmaczna że do niey ſkłonicie myśli y ſerca waſze, tedy abo przez piſma abo przez zlecenie y wyſadzenie pewnych oſob możem ſię ſzerzey porozumiewać w tych rzeczach y znaſzać. To też wam ieſzcze obiecuiemy że na pietnaſty dzień Kſiężyca Lipca cztery tyſiące Waſkonow ſtrzelcow na ktorymkolwiek mieyſcu, będzieli ſię wam zdało, ſtaną: á ieślibyście nam w tym wiary niedawali, tedy my złożywſzy z ſiebie Poſelſkie oſoby podeymuiemy ſię bydź na ktorymkolwiek zamku pod ſtrażą aż do tego czaſu.

Waſkoni.

A tu widzę iż dłuższa moia oracia będzie á niżlim był umyślił, ale iednak zamilczeć mi ſię nie godzi tych rzeczy ktorych tu naſiano o Xiążęciu, na ktore iako nakrocey będę mogł odpowiem: aczci też y drugich zamilczę. Zli niektorzy ludzie bacząc to że Xiążę Andegaweńſkie ieſt tak wielkimi dary od Boga obdarzony, ulękli ſię tego abyście go ſobie za Pana nie obrali, przeto mądre y uważne rady waſze chcieli wam w głowie zamieſzać, á prawie iako piaſkiem oczy waſze zaſypać, ſieiąc rozmaite piſma o nim. A naprzod, iż z Ceſarzem Tureckim nieprzyiaźni iawney nie widziemy, to nam za złe maią. Ale czemu tego nie zadawaią y inſzym Panom Chrześciańſkim, ktorzy z Turki aż za pewną potrzebą nigdy nie walczą. Mychmy zaprawdę Turki y Mau-

Przymierze Francuzow z Turki.

ry z

ry z Paleſtyny, Syryey, Egiptu, Afryki, z Hiſzpaniey przedtym wypędzili: á od tego przedſięwzięcia naſi Krolowie nie leniſtwem iakim, ale woynami ktore na nas ſamiſz ſamſiedzi naſi podnoſili z wielką ſzkodą wiary Chrześciańſkiey, odwiedzieni byli. Ale teraz iż tego nioſła potrzeba y ſpoſob R. P. Chrześciańſkiey, pokoy z Turki mamy. Abowiem we Francyey ſą dwie znaczne Prowincie, ktore, byśmy byli pokoiu z Turki nie uczynili woynę Hiſzpańſką, Angielſką, y potym domową, ktoreśmy wiedli przez czterdzieści lat, od zboycow morſkich ktorych wielka moc na onym morzu była wypalone y złupioneby były. Drugi pożytek z tąd nam uroſł, że kupcy naſi z Alexandryey y z inſzych Tureckich Portow korzenia y inſze kupie Indyiſkie w dzieſiąci dniach y tanie nam przywożą, ktoreby nas, gdybyśmy z Turki nieprzyiaźń mieli, bárzo drogo y ſkażone od Portugalczykow przez ręce Hiſzpańſkie dochodziły. A tak mądrze to Krolowie naſi uczynili, [co mi przyznaią wſzyſcy ktorzy w wielkich ſprawach R. P. bywali] bo gdy widzieli że Turka przełomić trudno, dobrze z nimi woleli nałożyć, aby ſnadź y inſzym Chrześciańſkim Panom czáſu potrzeby łacnieyſzym go naleźli. Czego ſą świeże przykłady. Bo wiele ieſt ludzi zacnych y Rycerzow Maltſkich, ktorzy to zeznaią, że z rąk Pogańſkich na przyczynę Krola Pana naſzego wyſzli. Dawnieyſzy trochę przykład przypomnię, Karzeł V. gdy Franciſzka Krola zwyciężyć ſam nie mogł, podwiodł przeciw niemu wſzyſtkie Rzeſkie Xiążęta y Angelczyki, włożywſzy tę winę, Iż on będąc Krolem [iako mu wſzyſcy ten tytuł daią] Chrześciańſkim, mimo wolą iego Poſła ſwego poſłał do Ceſarza Tureckiego. Byłoć wprawdzie coś do rzeczy, ale iednak w onym ſpolku iuż to oni byli miedzy ſobą uknowali aby to Kroleſtwo ktorego iuż pewni byli miedzy ſię rozdzielili. A tak Angelczykowie z iedney ſtrony dnia umowionego w Kroleſtwo Francuſkie wtargnęli, Karzeł z drugiey ſtrony z Włochy, z Hiſzpany, Niderlanty, Niemcy, toſz uczynił: ale gdy Krola Francuſkiego baczył bydź gotowym odeprzeć obiema, iął myślić iakoby ſię coſnąć mogł od przedſięwzięcia ſwego: ſtarał ſię o pokoy: ktory ſtał ſię za ſłuſznymi kondycyami: Karzeł obiecał wrocić Xięſtwo Medyolańſkie Xiążęciu Oreńſkiemu ſynowi Franciſzkowemu, Franciſzek na prośbę Ceſarſką dla dobrego Chrześciańſtwa wſzyſtkiego obiecał ſię ſtarać iemu o pokoy u Turka. Jakożem ia z tym od Krola Franciſzka do Ceſarza Tureckiego był poſłan, aczem w drodze ciężką á gorącą febrą był zdięty, przedſię w wielkie gorąco iechałem y kończyłem drogę ſwą, przyiechałem do Konſtantynopola, miałem z ſobą Poſła Ceſarſkiego Belgę człowieka dziwnie uczonego, y wybawiłem zaraz Poſła Ferdynandowego Włocha człowieka godnego, ktory pod ciężką ſtrażą był: á potym obudwu Poſłow ktorzy o pokoy proſili Turkowim zalecił, y przy ich prośbie od Krola Pana mego ważną prośbę uczynił. Stał ſię pokoy iakiego żądano. Poſły moiey wierze zlecone przez Węgierſką ziemię do Krola Ferdynanda Pana łaſkawego y dobrego, ktory na ten czas był w Wiedniu, przyprowadziłem, na ktorą poſługę ſwą gdy ia wſpomnię [á wſpominam częſto] wielkie dzięki Panu Bogu za to czynię, że mię nietylko takim Poſelſtwem uczcić raczył, ale że y Węgrowie, ktore zdawna za przyiacioły á bracią ſwą Francuzowie liczą, przez mię od prędkiego zginienia na ten czas wyięci ſą y wybawieni. A tak tom dla tego przypomniał, aby wiedzieli ci ktorzy o Francuzach nie dobrze rozumieią, że Krol ich u poſtronnych narodow w wielkiey wadze był zawdy, y tego żeby ſię z tąd nauczyli iako na potym zacnych Krolow ſprawy [ktorych czaſem ludzie przyczyn nie wiedzą] ſądzić maią.

Potym nam okrucieńſtwo iakieś zadawaią. Krola naſzego Tyrannem zowią, okrutnym czynią. A ia zaś [zacne Rycerſtwo] tego za Tyranna mam,

 ktory

ktory gwałtem cudze dobro wydziera, ludzie pożogami, drapieſtwem, naiazdy trapi, z Stolic oyczyſtych Krole właſne potomki wyrzuca, niewinne ludzie dla pożytku ſwego wedle woley ſwey zabiiać roſkazuie, Rzeczpoſp: tłumi, ludziom wolnym ſwobody wydziera, poddane zbytnimi podatkami ściſka: ale weyrzawſzy na obyczaie Krola Pana naſzego, y w obyczaie ſamych Francuzow, dalecy od tego wſzyſtkiego ſą. Lecz ieśli z tych rzeczy, ktore niżey powiem, Krola winuią, wy to ſami ktore żadne affekty nie uwodzą chcieycie rozſądzić.

Niezgoda Francuſka.

Karzeł Krol Pan naſz tegoż dnia ktorego na Kroleſtwo wſzedł Xiążę Condego, ktory był przedtym do więźienia dany, z więźienia zaraz wypuścić kazał, y do ſiebie wziął, y w wielkiey wadze miał: także około dwu ſet Slachcicow mnieyſzey kondycyey ale iednak uczciwego ſtanu ludzi, ktorzy ſię byli przeciw Krolowi zprzyſięgli, z tegoż więźienia wyiął: ſrogie uſtawy z oboiego prawa wzięte, ktoremi nietylko we Francyey ale prawie we wſzyſtkich Kroleſtwach ci co ie zową Hugonotami bywali ſądzeni y na gardle karani, w niwecz obrocił. A tego nie uczynił z płochego iakiego domyſłu abo dowcipu, ale uczynił to za radą y zdaniem wiele ludzi zacnych, ktorzy tego przeſtrzegali, aby ſię za czaſem we Francyey rozruch á zamieſzka iaka dla rożney religiey nie ſtała: widzieli to bowiem na oko że ſię do tego barzo miało. Także rzeczy inſze wſzyſtkie ktore do pokoiu y ſpokoynego życia należały wprawił w rzęż, y przywiodł za chwalebnemi Konſtytucyami ku pierwſzemu porządkowi. Ale coż potym, kiedy przez niektorych upor, ktorzy tego pokoiu y łaſki Krolewſkiey nie byli wdzięczni, do zamieſzki y rozruchu rychło potym było przyſzło: zaczym przez całą dzieśięć lat dziwne rzeczy á przedtym nigdy nieſłychane ſię działy. A to wſzyſtko z rożności religiey, y z waśni miedzy ſobą przednieyſzych Familyi pochodziło: ktore ſię na dwie części roſtargnęły, gdzie każdy kogo mogł do ſiebie przyciągał, [iako to y u Rzymian w oney niezgodzie bywało] złoczyńce zewſząd obie ſtronie do woyſka przyimowały, iednak ci co ie Hugonotami zowią na tym nie wſkorali. A iż tak padło cożechmy my winni: aza u nas naprzod wſzczął ſię ten rozruch z ſtrony rożnych wiar? był przedtym w Skocyey, Angliey, w Niemcech, y teraz go w Niderlanciech pełno: á nie mogli temu zabieżeć dwa możni Panowie, Karzeł V. y Philip dzieyſzy Krol Hiſzpańſki, chociaſz tak wiele krwie przelali. We Francyey ſą możne niektore Familie, ktore y Krolom ſię rownaią, do tego Slacheckich wolnych ludzi doſyć, więc pieſzego ludu Rycerſkiego mnoſtwo, hamować ich trudno: inſza tym ktorzy poddane zniewolone y nie tak chętne do boiu maią, więc ich zawściągnąć łatwie. Ale przychodząc do rzeczy, Krol ktorego oni Pharaonem zowią cierpliwie doſyć znaſzał to wſzyſtko doſyć długo, y chociaż tych ktorzy iemu byli przeciwni porażał y zwyciężał kilkakroć, wſzakże łaſkawie ſię z nimi obchodził: wolał bowiem niezgodę y woynę domową, ktorey zawzdy żałoſny ſkutek bywa, iakokolwiek zatrzeć, y raczey pokoiem niżli zwycięſtwem ſkończyć: iako uczy Cycero, ktory tak piſze, że wſzyſtkie rzeczy w walkach domowych ſą mizerne, ale niemaſz nic mizernieyſzego iako ſamo zwycięſtwo, ktore aczby przy lepſzey części zoſtało, á wſzakże łatwie ią złą uczyni. Lecz Krola ktorego oni za okrutnego maią złym nigdy ſzczeſcie nie uczyniło, y żadnych okrucieńſtw on w tych dwunaści lat nietylko że nie czynił, ale też y żadnego znaku ſrogości nie pokazał: żaden za iego roſkazaniem ani zabit, ani ranion, ani potwarzon, ani z dobr y maiętności złupion ieſt. A co

Tumult Paryſki.

go o zabicie Admirałowie y inſzych Slachcicow winuią, y to nań wkładaią iakoby on to umyślnie uczynił: tedy nie umyślnie. Bywali ci wſzyſcy ſtokroć na dworze iego, ktorzyby łatwiey y za mnieyſzą pracą mogli byli bydź kiedy inedy pobici, á zwłaſzczą w ten czas kiedy Krol przed rokiem był w Błezach,

gdzie

gdzie się Gwizo skarżył że mu z naprawy Admirałowey zdradą oyca zabito, y mogłaby się była ta wina złożyć na Gwizego. Byliby byli przytym powinni iego Monspenserskie, Nemorskie [że Niwerneńskiego nie wspomnię] Kśiążęta, ktorzy przez pewne przyczyny byli Admirałowi głownymi nieprzyiacielmi. Jednak to co się stało z przygody się stało, Krol o tym ani myślił. Bo chociasz go oni na ten czas byli obraźili, y o ich sprzysiężeniu powiedano, tedy przedsię wolałby to był Krol widzieć [ktory zawzdy ku miłosierdziu skłonnym był] aby byli raczey poimani y posadzani, á niźli pobici: y tak iuż to był zlecił Senatowi Paryskiemu, aby była inkwisycya na nie pilnie uczyniona. Ale, iako się to więc często trafia, że się ludźie z lada przyczyny porwą y zamieszaią, tak y w ten czas się to przytrafiło: z czego się Krol nie cieszył, y żałował tego barzo, bo widział że się w Krolestwie na wielkie niebespieczeństwo zanosiło. Widział w Niderlanciech blisko dwoie woysko, iedno Albańskiego á drugie Orańskiego Xiążęcia, z ktorych każdy swey stronie barzoby był rad pomagał: y z tey przyczyny by się iuż była woyna wszystka z Niderlandu do Francyey przeniosła, gdyby byli do Orańskiego Hugonoci się uciekli, á do Katholikow też Albanus choćby y nie proszony przypadł: á takby było pewnie przyszło zatym do woyny domowey: [coby było bez wątpienia Krolestwu przez tak wiele lat utrapionemu upadek przyniosło] czemu zabiegaiąc, za radą wielu Xiążąt y Senatu Paryskiego, ktory u nas wielką moc ma] to nieszczesne zabicie Admirałowe y drugich niektorych wodzow Krol pochwalić musiał. Tak gdy na wiele rzeczy Krolom się częstokroć oględać trzeba, y to czegoby czasem nie radzi widzieli czynić muszą. A ieśliby dla iednego obłądzenia iuż tak wiecznie źli mieli bydź, nie zda mi się. Theodosius Cesarz był pobożny Pan, y ieśli ktory Chrześciańskiey wiary miłośnik tedy ten, wszakże czasu iednego oney ludzkości swey zapomniawszy sześć tysięcy ludzi w Thesalonice, o to tylko że iego obraz skaźili, dał pomordować: á przedsię miedzy dobre á pobożne Cesarze policzon iest. Niechayże się tego nauczą z tąd ci rostropni Sędziowie, ieśliże słusznie Krola o to, że się mu raz trafiło potknąć, wiecznie potępić maią, ktory aby się co temu podobnego y w inszych mieściech nie stało Mandaty iako mogło bydź napredzey do wszystkich Prowincyi rozesłał, aby się nikomu gwałt nie dział, srogim karaniem grożąc ktoby się nad to roskazanie czego ważył, ktorych edyktow wszystkie miasta usłuchały, okrom siedmi, w ktorych pospolstwo gdy sobie wspomniało na dawne krzywdy żadnym obyczaiem pohamowane bydź nie mogło, ktorym edyktem gdyby temu był Krol nie zabieżał, o sto tysięcy dusz mogłoby było zginąć. Xiążę iednak [o ktorym ia tu rzecz czynię] nigdy się do tego nie przywięzował, y owszem gdy był proszon aby zdanie swe w tey mierze powiedział, tedy ani bydź przy tym chciał, y tego nie chwalił, iako ten ktory nietylko okrucieństwem takowym ale y zbytnią srogością zawzdy się brzydził: y ieszcze go nikt nie widział aby się kiedy rozgniewać miał: nikogo on nie obraźi, nikogo nie złaie, nikomu krzywdy nie uczyni, każdego z ochotą przyimie, ludzie Rycerskie rad widzi, daruie: á z tąd nietylko u swych Francuzow ale y u obcych ktorzy go iedno znaią ma wielką miłość y sławę. A przedsię potwarce nań ten mord wkładaią w swym pisaniu, lecz gdyby się na nie podpisali, tedyby się im musiało szerzey na to odpowiedzieć: dosyć po prostu powiedzieć, że to nie iest: iednak dam im przedsię świadki, położę konjektury pewne, ktorymi dowiodę, że on w tym nic nie winien. Mam list Xiążęcy ręką iego własną do mnie pisany, z ktorego się to pokazuie że y on y Krol w tym nic nie winien, á iż ani radą ani uczynkiem do tego się namniey nie przymieszał. A tubych Marka Attiliusa Scaura Rzymianina ślachetnego, by był żyw, wziął sobie za obrońcę tey sprawy, na ktorego Alphe-

Alphenus Varrus gdy oſtrą ſkargę położył, zadawaiąc mu zdradę: ći co ſłuchali wſzyſcy ſię ſpodziewali że na onę iego długą oracyą miał z wielkimi wywody na plac wyſtąpić, á on iedno tych krotkich ſłow użył. Alphenus Varrus powieda iż Scaurus Latiny na Rzymiany podwiodł, Scaurus ſię do tego nie zna, á ktoremuſz wierzyć wolicie? A ieślibym ia tymże przykładem niewinności Xiążęcey bronić chciał, y rzekłbym: Potwarce powiedaią, że Xiążę Andegaweńſkie ieſt przyczyną zabicia Admirałowego y inſzey ślachty Francuſkiey, á Xiążę nie zna ſię k temu, powiedzcieſz komu godniey wierzyć? Co ſię tknie konjektur ktore ia mam u ſiebie, tedy ta zdami ſię nie ſłaba ieſt, iż mogłoby było koniecznie Xiążę [ieśliby tak barzo okrutnym chciał bydź] do przełożonych miaſt ſwych piſać, nie mowię aby Hugonoty pobili, ale żeby tylko nie hamowali poſpolſtwa żeby Hugonoty pobili. Druga konjektura moia taka ieſt. Ponieważ tak wielce Xiążę to znaczne Kroleſtwo waſze ſobie waży, iż czyniąc wzmiankę częſtą o nim, zwykł tak mawiać: żebym wolał takiego mnoſtwa ślachty tak zacney y tak mężney bydź Krolem, á niźlibym miał mieć przez pięćdzieſiąt tyſięcy milionow złota intraty roczney. Tedy iż to mogł rozumieć, iakoby baczny, że to pobicie Hugonotow miało mu było zatrudnienie nieiakie uczynić, przeto od tego mordu cofnąłby ſię był, abo go na inſzy czas raczey odłożył. Ciſz potwarcy aby nic nie zaniechali, czymby mogli chęci waſze od niego odwrocić abo iakokolwiek zawieſić, ięli ſię o przyſzłych rzeczach praktykować: y mowią: że ten Pan miedzy wami woynę wzbudzi, iakoby tak chcieli rzec: Ten Pan chocia ieſt z natury dobrym ſtanie ſię złym, y co ſię pierwey Boga bał, będzie potym krzywoprzyſięzcą. Prędkoby obyczaie miał zmienić. Ale niech ich ſpytam, do czegoż mu ſię to przyda, co za pożytek z tego weźmie, że ſobie woynę przynieſie? Wiele rzeczy ieſt takowych ktoreby go od tego ſłuſznie odwiodły, ktorebym ia wyliczyć mogł, ale radbym żeby oni pierwey powiedzieli, coby go do wſzczęcia woyny takowey pobudzić miało? Rzeką: aby Ewangeliki na Katholicką wiarę przymuſił. Y także rozumiecie żebyście mieli z to czaſu y tak byli od nieprzyiaciela wolnymi áżebyście ſię ſami bić z ſobą y kłopotać mieli? inſza drugim, inſza wam. A też Hugonoci y inni wſzyſcy [iako ie zowią] na Katholicką religią gwałtem ſię wſzędzie miotali, y u nas we Francyey toſz chcieli uczynić, á nawet y o władzą Krolewſką kilkakroć ſię kuſili. U was Ewangelicy ſkromnieyſi ſą, y Katholikt nie tak ſię brzydzą ani ſię na nie miecą, y owſzem rzeczyście ſwe inaczey niż wſzyſtkie narody opatrzyli, y na toście ſię zezwolili aby żadnego zaburzenia dla rożney religiey w Rzeczypoſp: waſzey nie było. A tak nie rozumiem ia tego aby was Xiążę przyiazdem ſwym do zamieſzania iakiego, by dobrze chciał, [aczby to na ſzalonego poſzło] przywieść mogł, zwłaſzcza tak wielkością krwie y częſtym powinowactwem miedzy ſobą związane. Wſzakże mimo to wſzyſtko wielą rzeczy ia to pokażę coby go ieſzcze ſłuſznie od woyny takowey odwieść mogło. Pierwſza, boiaźń zgwałcenia przyſięgi, ktorą, by był nagorſzego żywota człowiek każdy ſobie waży. Potym, zachowanie wcale wiary ſwey y dobrego mniemania o ſobie, ktorego ſtrzegą y napodleyſzego ſtanu ludzie, nietylko wielcy Monarchowie. Trzecia, ieśliby co takowego miedzy wami poczynać chciał, tedyby ſię w wielką niebeſpieczność wdał, mogąc u was beſpiecznie y długo Krolować. A nawet, potoſzby ſamo do was tak daleko ieździł, dla tegożby oyczyznę ſwą ktora go barzo miłuie y iako Boga iakiego weneruie opuścił, aby was tylko zamieſzał y zwadził o religią? dla czegoſz to? abo żeby więtſzego kłopotu u was mieſzkaiąc zażywał, abo z wieczną nieſławą do domu ſię ſwego wrocić muſiał: á mimo to nicby mu ſię innego ſpodziewać nie było trzeba. Ale niechayby tak było iako oni mowią: niechayby on do woyny tak barzo

ſkwa-

ſkwapliwy był: kiedybyście wy mu pomagać tego nie chcieli, iakoby on ſam temu doſyć uczynić miał, niemaiąc żadnego u was woyſka ani potęgi tylko miłość wſzyſtkich was? Ale rzekłby kto, żebyście wy ſami tego mu pomogli, wybyście ſię ſami bili, á czemużeście tego nie czynili za nieboſzczyka Krola waſzego, ktory y Katolikiem był y miedzy wami ſię urodził y wychował, y ktory długo kroluiąc dobrodzieyſtwy ſwemi wiele was ſobie przychylne poczynił.

Ale żebych iuż mowę ſwoię co prędzey zawarł y ſkończył, dwie tylko rzeczy ieſzcze przypomnię, á potym dam temu pokoy. Pierſza, że niſkąd inąd niebeſpieczeńſtwa Koronie waſzey namniey ſię obawiać nie trzeba, iako od Xiążęcia Andegaweńſkiego. Bo lubobyście kogo z tych Kandydatow ſwych lubo z pośrodka ſiebie Krola mieli, tedyby ſię go wam zawſze więcey obawiać trzeba niźli iego: ieśliby z tych Kandydatow bliſkich, tedyby za trzy dni woyſka ſwe u was mogł mieć: ieśli ſwego ktorego, tedy gdyby walczyć chciał miałby wnet ſwe przyiacioły powinne, ktorzyby mu wſzyſtkiego pomogli, y obrocilby ie na zgubę y zniſzczenie waſze: á Xiążę Andegaweńſkie, będąc Panem waſzym, tegoby wſzyſtkiego mieć nie mogł, ani pomocy bliſko, ani krewnych, ani przyiacioł, nawet gdyby co takiego zamyślił nie miałby ſię y komu tego zwierzyć: á iżbym prawdę powiedział więceyby mu ſię zawſze trzeba obawiać was á niźli wam iego. Druga rzecz ieſt z ktorąmem ſię ku końcowi zatrzymał, á ta ieſt, iż żadnego Kandydata nie macie ktoryby wam kondycyie ſwe prędzey ſpełnić mogł iako to Xiążę: ktoremu to y nieprzyiaciele iego przyznać muſzą, że mu dał Bog wielkie dary ſwe: y przeto niczym go inſzym wam nie hydzą, iedno tą ſamą Paryſką burdą, ktorey iako on niewinien ſam Pan Bog wie, á nawet odkupiłby ią był drogo dla ſławy ſwey by był mogł, zwłaſzcza pod tym czaſem: gdyż rozumiał że mu to iakokolwiek u was wadzić miało, iako u tych ktorzy żeście ſami ludzcy ſrogością wſzelką ſię brzydzicie. To też wiem, że potrzebuiecie takiego Krola ktoryby y na woynach iuż bywał, y woyſka ſwe ſprawować umiał, zwłaſzcza maiąc tak zacnego Rycerſtwa wiele. Ten potrafiłby w to ſnadnie, bo mu to iuż nie nowina w potrzebach bywać, ſamemu ſię biiać, y bitwy wygrawać, lubo do woyny lub do pokoiu mielibyście z niego Krola godnego. Jeśli bogactw iakich po nim żądacie, tych zbytnie wielkich nie ma, ale przed ſię ma, y cokolwiekby ſię rzekło y obiecało imieniem iego tedyby ſię ſpełnić muſiało. Zalecenia innych nie potrzebuiemy, bo nie ieſteśmy tak chlubni, inſzym to Kandydatom raczey zlecam, á ieśli chęci iakiey uczynności waſzey w czym doznamy, tedy to raczey wam ſamym y waſzemu dobremu baczeniu przypiſać wolimy. Jednak abyśmy y w tey mierze oſtatni nie byli, weźmiem ſobie na przyczynę do was Ludwika zacnego Krola waſzego y Węgierſkiego, ktory też był z narodu Francuſkiego, y przodek Xiążęcia Andegaweńſkiego, tego koſteczki y wdzięczna pamiątka niechay was dziś wſzech upomina y proſi, abyście rodowica iego powinnego y bliſkiego tą zacnością Krolewſką uczcili y ozdobili, y na to pomnieli żeście od niego wielkie dobrodzieyſtwa odnieśli, y wielkie pomnożenie praw y ſwobod ſwych wzięli, á tak żebyście tego wdzięczni byli á krwią iego nie gardzili, co ieśli uczynicie wielki dank u obcych wſzyſtkich narodow odnieſiecie, y ſławę nieśmiertelną z tąd mieć będziecie. A tak Miłościwi Prałaci, Xiążęta, Panowie, y ślachetne Rycerſtwo, P. Bog to iuż niechay zdarzy. Oto Krol Francuſki, Krol pierſzy Chrześciańſki, wam brata ſwego Andegaweńſkie, Borbońſkie, y Alwerneńſkie Xiążę, przez mię ofiaruie: tego ſobie za ſyna weźmiecie właſnego, á wy będziecie iego oycowie, bracia powinowaci, przyiaciele: bo ktorekolwiek ma we Francyey ſwe nabliżſze dla was gotow

ieſt opuścić, y dla was wiecznie ſię z nimi rozſtać. A tak nietrzebaby było wam przyiaciołom iego zabiegać, áni ſię im u dworu kłaniać, ani przyſtępu do niego przez nie mieć: wamby wſzyſtkim wolno było wniść do niego, iako do Pana ſwego. Boć ſię tak będąc we Francyey zachował, że do ſiebie wſzyſtkie przypuſzczał, żadnemu przyſtępu nie bronił, z każdym ſię łaſkawie umowił, y nikim nie gardził. Byłby on waſzych niewczaſow y niebeſpieczeńſtw [o mężne Rycerſtwo] świadkiem y ucześnikiem, y ſwą bytnością ulżyłby wam prace każdey, á ſwoią ſzczodrobliwością Pańſką zaſługi waſze nagradzaćby umiał. Bo ſama waſza dobroć, ſama waſza przęciw oyczyźnie miłość, ſama cnota, ſama dzielność y męſtwo, wiodłyby go do tego żeby was miłować, ſzanować, y wynośić muſiał. Tegoż tedy ktory wam nietylko zaſzkodzić w żadney rzeczy nie może, ale owſzem pomoc, y ktory Rzeczpoſpol: waſzę rozſzerzać y pomnażać gotow ieſt, á ſwobod y wolności waſzych wam przyczyniać á nieumnieyſzać chce, za Pana ſobie na proſbę moię ktorą tu imieniem Krola Francuſkiego brata iego do was czynię obierzcie: á ten będzieli Panem waſzym na to iuż obrocił wſzyſtkie myśli y ſtaranie ſwe, iakobyście tego nigdy nie żałowali, aby ſnadź tak ſobie u was y u potomſtwa waſzego wieczne imię y ſławę nieśmiertelną ziednał, á był nie tylko Panem waſzym mądrym, dzielnym, dobrym, ale też oycem oyczyzny prawdziwię á bez pochlebſtwa żadnego od was wſzyſtkich nazwany.

Pośeł Hiſzpańſki. Wyſłuchawſzy Poſłow Krola Francuſkiego Panowie Rady, poſłali po Poſła Krola Hiſzpańſkiego: lecz rozgniewawſzy ſię że go uprzedził Poſeł Francuſki niechciał poſelſtwa ſprawować, ani u nich był, tylko co Krolewnę na zamku nawiedzał.

Poſłowie Szwedzcy. Potym poſłano po Poſły Szwedzkie: ktorzy po opowiedzeniu żalu ktory miał Krol Szwedzki y z Krolową małżonką ſwą z śmierci Krolewſkiey, przypominali ligę ktorą Krol przed śmiercią ſwą zaczął był z Krolem Szwedzkim na Moſkiewſkiego, y na tym iuż tylko było ſtanęło, że Krol Szwedzki miał ſwe Poſły poſłać do ſkończenia traktatow, tedy aby oni też ligę z nim uczynili, iako przeciwko ſpolnemu nieprzyiacielowi. Potym ſię upominali pewney ſummy pieniędzy, w ktorey Krol niektore zamki w Inflanciech zaſtawił: á przytym poſagu, ktorego ieſzcze było nie dano: y ſpadkow, tak po matce Bonie iako po Krolu Auguście bracie Krolowey małżonki ſwey, także teſtamentu nieboſzczyka Krola. A iż tu wiedzieli o Pośle Krola Hiſzpańſkiego, tedy żeby z nimi mowiono około tamtego prawa z ſtrony Baru. Potym Krolewnę im iako napilniey imieniem Krola Pana ſwego także imieniem Krolowey Paniey ſwey zalecali, przyczyniaiąc ſię za nią w ſieroctwie iey, aby o niey radzili. Naoſtatku proſili, aby maiąc wzgląd na wielkie dobrodzieyſtwa ktore mieli z domu Jagiełłowego, nie oddalali Kroleſtwa od kogokolwiek naybliższego domu tego: przykładem przodkow ſwych, ktorzy acz też mieli zawſze wolną Elekcyą, ale iednak tak miłowali Pany ſwe że ich krwią nigdy nie gardzili, á nawet y białą płcią gdy im mężczyſkiego rodzaiu nie ſtawało. Ofiarowali im zatym Krolewica, [dziſieyſzego Pana naſzego] lecz iż był ieſzcze barzo młodym, tedy Krola Szwedzkiego oyca iego im ukazowali y podawali, ktorego zalecali z iego pobożności, ſprawiedliwości, roſtropności, ięzykow umieiętności, y w wielu rzeczach biegłości, także z animuſu iego takiego ktory y w przeciwnym ſzcześciu y w ſzcześciu zawzdy iednaki miał, A iż nic z żadney żądze ani chciwości, ale tylko z ſamey bliſkości y krewności cokolwiek czyni, tedy to czyni ſłuſznie, przeſtaiąc na kroleſtwie tym ktore ma z przodkow ſwych, y ktore go doſyć poczciwie wedle iego ſtanu Krolewſkiego wychowywać może, y bronić od każdego nieprzyiaciela iego: á ſnadź y na ſamym Xięſtwie

Krol Szwedzki. ſwym

swym ledwieby był nieprzestał, y o Krolestwo Szwedzkie mało dbał, by był Krol Eryk inaczey z nim sobie poczynał: lecz iż nietylko o zdrowie iego ale y o Krolową małżonkę iego, ieszcze więcey szło, ktorą on zły człowiek iemu wziąwszy Moskiewskiemu posłać chciał, tedy go to nawięcey do tego przywiodło że Krolestwo musiał mu z rąk iego wyiąć: na ktore się nigdy nie skwapiał, wiedząc to dobrze iako to iest wężeł ciężki Krolem bydź. Ukazowali potym pożytki z nim wielkie. Naprzod, złączenie tych Krolestw z sobą: kładąc nam przed oczy, iako pożyteczno było Koronie złączenie Wielkiego X. Litewskiego z Koroną. Potym, spolną pomoc przeciwko Moskiewskiemu, ktoremuby byli silni morzem y ziemią, y wytrwaćby im żadnym obyczaiem nie mogł. Trzecia, że on nie maiąc zaszcia z nikim innym, oprocz Moskiewskiego, [ktoryby u nich pokoiu szukać musiał] pokoyby za niego zewsząd mieli, y przymierze łatwie z Turki y z Tatary y z inszymi. Czwarta że będąc na morzu możnym, Narwickiey nawigacyey nałacnieyby niźli kto inszy zabronił, zaczymby się y inszych pożytkow Koronie wiele otworzyć mogło. Do tego żeby się iuż zatym długu swoiego nie upominał, ani posagu y spadkow żadnych po Krolu nie brał. Także o Krolewnie iużby tak przemyśláwał y radził, iakoby nalepiey mogł, z nią się łatwie we wszystkim iako z krewną swą zgodził. Kondycye.

Potym Posłowie Xiężny Brunświckiey byli słuchani, bo acz sama poiechała, ale się rozstękawszy wrociła, y potym prędko umarła. Prosiła Xiężna, aby na Krolewnę siostrę iey w sierotstwie iey osobliwy wzgląd mieli, y krzywdy iey w żadney rzeczy nie czynili: á spadki wszelakie na nię po Krolu bracie ich spadłe żeby ich zupełnie doszły. Xiężna Brunświcka umarła

Potym Posłowie od Kurfierstow poselstwo sprawowali, ktorzy za Ernestem się przyczyniali, radząc nam abychmy go za Pana sobie wzięli, iako bliskiego y powinnego Jagiełłom, gdyż Anna Władysława Krola Węgierskiego y Czeskiego cora, ktora była za Ferdynandem, urodziła Maximiliana dzisieyszego Cesarza oyca iego: zalecaiąc nam iako nabarziey ten dom, ktory Pan Bog ostatniego tego wieku ku zachowaniu tak wiele ludzi Krolmi zostawić raczył. A choć ten dom niektorzy nam rozmaicie hydzili y ganili, tedy żebychmy temu nie wierzyli, y raczey tym ufali ktorych wiary y cnoty iesteśmy dobrze świadomi, á niźli tym ktorychmy przedtym nie znali: á zwłaszcza wiedząc że w tym domu byli zawsze Panowie pobożni, ludzcy, skromni, sprawiedliwi, y innych cnot pełni. Y nie bez przyczyny Państwo Rzymskie tak długo w domu ich iest, tak iż to osmy Cesarz z domu tego od nich zgodnie obran iest. Ukazuiąc iakoby się Chrześciaństwo wszystko ucieszyło: bo zatym iużby się Niemcy, Włoszy, Hiszpani, Węgrowie, Czechowie, Niderlanci, y ostatni Indowie, y ci wszyscy nad ktorymi Rakuszanie panuią, z nami spolili, y iako pod iednym Panem byli. Co aby Pan Bog zdarzyć raczył dla dobrego Chrześciaństwa wszystkiego, á mianowicie Niemieckiego á Polskiego narodu, Pana Boga prosili, y przyiaźń zacnemu narodowi Polskiemu wszech Xiążąt Rzeskich, ieśliżeby ich na stronę nie odrzucali, ofiarowali. Poselstwo od Kurfirstow.

Byli Posłowie od Stanow Czeskich, ktorzy przypominaiąc nam iedność ięzyka y narodu naszego Krole spolne, związek dawny y złączenie państw: á złączenia tego pożytki ukazuiąc, radzili nam wziąć także za Pana Arcyksiążę Ernesta, zalecaiąc go nam dosyć pięknie, y Cesarza oyca iego á Krola swego chwaląc, że ich broni, sprawiedliwość czyni, prawa dzierży, podatkami nie ściska, tak iż mu daią to co chcą, y oycem prawie á nie Krolem go swym bydź znaią. Prosili tedy abyśmy się od nich y od Korony Węgierskiey nie odłączali, á syna Cesarskiego za Pana sobie wzięli, y iedno z nimi y ze wszystkim Chrześciaństwem byli. Posłowie Czescy.

Poſelſtwo Moſkiewſkie.

Potym też Haraburda będąc poſłanym od W. X. Litewſkiego, iakom pierwey piſał, do Moſkiewſkiego zaraz po śmierci Krolewſkiey, poſelſtwo ſwe odnoſił: ktory przyiechawſzy do Wielkiego Kniaźia nazaiutrz u niego poſelſtwo ſprawował na pokoiu, ktorego ſłuchał ſam pilnie á przy nim ſtarſzy ſyn iego Jwan ſiedział, y wyſłuchawſzy poſelſtwa kazał ie ſobie na piśmie oddać, á gdy ſię zbraniał, kazał mu ie znowu ſprawować, y ſprawował, á ieden z nich terminował wſzyſtko. Potym mu do goſpody iechać kazał. A gdy go miał odprawić, poſłał poń, y wſzyſtko mu ono iego poſelſtwo przypomniawſzy, tę odpowiedź dał. Tak iako mowiłeś nam od W. X. Litewſkiego około panowania naſzego nad wami abo Fiedora ſyna naſzego, tedy iużeśmy my też byli odkryli tę wolą naſzę przez Poſły ſwe, iednó iakimby obyczaiem ta rzecz dobra miała ſię ſtać mieli nas byli prędko wiadomymi uczynić waſze Rady przez Poſły ſwe. Jednak że tego nieuczynili powietrzem ktore P. Bog na tamte kraie przepuścić raczył wymawiaią ſię: aże też do tych czaſow z Pany Polſkimi, bez ktorych Pana ſię im obierać nie godzi, ieſzcze ſię nigdziey nie ziechali: lecz iż iuż powietrze ucichło, przyſtałoby PP. Radom waſzym do tego ſię poſpieſzyć, á w tey rzeczy długo nie mieſzkać, bo bez Pana źiemi bydź nie użyteczno. A coś mowił o prawach y wolnościach, to ieſt rzecz ſłuſzna, aby gdzie czego obyczay ieſt to wſzyſtko ſwym trybem ſzło, y odmieniać ſię tego nie godzi, á przyſięgą to trzeba utwierdzić. A coś mowił, abyśmy wrocili Połock y Smoleńſko y Uświat y Jeźierzyſzcza, tedy to rzecz nie ſłuſzna żebychmy mieli ſwego państwa umnieyſzać: bo dobrze ieſt państwa przyczyniać á nie umnieyſzać: á wam też nie trzeba brać od nas zamkow żadnych, gdyż w Koronie Polſkiey y w Wielkim Xięſtwie Litewſkim ieſt doſyć zamkow. A o Inflantſkiey źiemi nic nam Panowie Rada Litewſka nie wſkazała, tylko ty powiedaſz że o tym iako y o inſzych rzeczach na źieździe przyſzłym maią ſię rozmawiać z ſobą. Wiemy też to iż Ceſarz y Krol Francuſki do was Poſły ſwe poſłali, proſząc o Kroleſtwo: ale my ſię temu nie dziwuiemy, bo procz nas á Ceſarza Tureckiego niemaſz takich Panow ktorzyby byli Panowie z Panow, abo nie z kąd inąd na państwa wzięci, y przetoſz ſię u was Kroleſtwa dopraſzaią y dokupuią: ale ſię my dokupować niechcemy. A też ſyn naſz nie dziewka, poſażyć go nam nie trzeba: y owſzem ieśli go wy potrzebuiecie, daycie mu zamkow y źiem co przyſtoi. A po iego śmierci żebyście ſobie inſzych Panow nie ſzukali oprocz iego dzieci: á tych gdyby od ſyna naſzego nie było, tedy z narodu naſzego poki go ſtaie żebyście ſobie Pana ſzukali. Jeślibyście też mnie ſamego mieć za Pana chcieli, tedy tym ſpoſobem ta rzecz dobra mogłaby ſię ſtać, aby naſzego Czarſkiego imienia tytuł naprzod był piſany: á Kijowa dla naſzego Czarſkiego tytułu żeby nam Panowie Rada poſtąpili. Jeśliżeby też pokoy wieczny mieć z nami chcieli, tedy co pierwey bywała naſza oyczyzna po Berezinę, tedy dla pokoiu Chrześciańſkiego tego uſtąpimy, tylko Połocko z źiemią Inflantſką niechay do państwa Moſkiewſkiego należy, á granice niechay będą po Dźwinę: á my z ſobą poſpołu będziem ſtać przeciwko każdemu nieprzyiacielowi. Jeśliżebyście też Ceſarſkiego ſyna za Pana ſobie wzięli, tedy niechby z nami był w braterſtwie, á to przyſięgą umocnił, á my z ſobą będziemy za iednego, y przeciwko wſzyſtkim Panom Pogańſkim będziemy ſobie pomagać, coby było z dobrym wſzyſtkiego Chrześciańſtwa. Aleć ia to wiem dowodnie, iż niektorzy z Panow Rad Polſkich mnie ſamego á nie ſyna mego chcą, ale przed wami tego taią, co y ia ſam baczę żeby to z lepſzym waſzym było zyſkiem, gdybych ia ſam á nie ſyn moy Panem waſzym był. Co naſi ſłyſząc, odpadło wſzyſtkim ſerce od Moſkiewſkiego. Acz niektorzy temu poſelſtwu nie do końca wiary dawali, ſpodziewaiąc

iąc się żeby Panowie Litewscy Moskiewskiego Panem mieć niechcieli, á zgoła mu nie ufali.

Potym Poseł Hospodara Wołoskiego oddawał list od Machmet Basze wespołek y z listem Pana swego: w ktorym pisze, że mu ten list od Porty przyniesiono, y do nas posłać przez swego Posłańca roskazano: á iżeby dawał znać co się tu dzieie. Acz nas y w tym potáiemnie przestrzegał, żebychmy Poganinowi nie wierzyli, á raczey się z Chrześciany bracili y iednoczyli. Rádby był pisał więcey ale się y ścian mieszkánia swego obawiał. Przytym liście był list drugi do Posłow Krola Francuskiego. Ten list od Machmet Basze do nas miał to w sobie. Ze tak iakochmy go żądali pokoy nam u Cesarza Tureckiego zieднał, dotąd ażbychmy Krola sobie obrali. y pisał do Czara Przekopskiego, Woiewody Multańskiego y Wołoskiego, aby się ci wszyscy przyiacielskie z nami obchodzili: iednak nas upomina abychmy żadnego z nieprzyiaciół iego zá Pana sobie nie obierali, ale raczey z pośrodka siebie kogokolwiek, abo brata Krola Francuskiego, z ktorym Cesarz Turecki z dawna dobrą przyiaźń wiedzie: co gdybychmy uczynili, tedybychmy z nim wieczny pokoy mieli. Potym y drugie listy od Cesarza Tureckiego oddano, ktore przyniosł Achmet Czaus: ieden był od niego samego, á drugi od Machmet Basze. Dziwowali się nam, y niezgodzie to naszey przypisowali, żechmy tak długo Krola sobie nie obrali. Więc też y to przypominali iako niektorzy Krolowie uciekali się do nich, prosząc ich iedni zá synmi drudzy za braty, żeby się do nas przyczyniali zá nimi. Lecz oni widząc Koronę Polską bydź sobie w sąmsiectwie bliską, tedyby iey nikogo z obcych nie życzyli, ale raczey z pośrodka Panow ich kogokolwiek: y mianowali Jakuba Uchańskiego Arcybiskupa Gnieźneńskiego, Jana Firleia Krakowskiego, Jerzego Jazłowieckiego Ruskiego, Wojewody. Potym Czausa tego nasi odprawili, y listy iako naostrożniey tak do Cesarza samego iako do Basze napisali: dziękuiąc im za tę życzliwą radę y chęć ich: iecz im to daiąc znać, że niż ich listy doszły oni sobie Krola obrali, ktory że się im podobać miał nic w tym nie wątpili, iako ten ktory z nimi zdawna zawsze przyiaźń dobrą wiodł, y ktorego oni do tego wieść będą aby też przyiaźń y pokoy ktory miedzy nimi á Koroną Polską był, zawsze zachowany w cale chował, o czym wszystkim szerzey im przez Posła swego obiecali dać znać.

Posełstwo Wołoskie.

Posełstwa Tureckie.

Ku końcowi przyiechali Posłowie od Xiążęcia Kurlandskiego Gotarda: ktorzy się domagali mieysca w Radzie Xiążęciu swemu, także głosu wolnego w obieraniu Krola na mieyscu Xiążęcia swego, ukazuiąc rzecz to bydź barzo niesłuszną, gdyby Xiążę do Korony wolnie przystawszy y ze wszystką ślachtą swoią miał bydź od Elekcyey odepchniony, y tego miał zá Pana wyznawać wespołek z poddanymi swemi ktoregoby on nie obierał y ktoremuby go mimo wolą iego dano, zaczymby był iako niewolnikiem iakim, gdyby wolności tey ktorey zażywa każdy ślachcic Koronny nie używał, y gorszeyby kondycyey był Xiążęciem będąc niźli napodleyszym ślachcicem, co wszystko w Protestacyą swą włożyli, ktorą tamże uczynili. Przypominali też niebespieczeństwo wielkie, ktore na wszystko Xięstwo Inflantskie przypadło od Moskiewskiego, za wyszciem na trzy lata uczynionego przymierza: á tak o radę y prędki ratunek prosili. Na to wszystko odpowiedź wedle potrzeby wzięli. A naprzod co się tknie mieysca w Radzie, powiedziano im, że Xiążę Kurlandskie acz do Korony należy ze wszystkim Xięstwem swym, iednak że ieszcze ołdu nie czynił y nie przysiągł, tedy mieysca żadnego w Senacie mieć nie może. Aczkolwiek gdyby było trochę dawniey przystało tedyby byli radzi w przywileie iego weyrzeli, [ieśli iakie ma na to prawo] y tego przestrzegli iakoby w nim ubliżenia żadnego nie wziął. Przeto y tey protestacyey niebyło trzeba, zwłaszcza prze-

Posłowie Kurlandscy.

Respons.

przeciwko tym ktorzy się szczerze y uprzeymie we wszystkim z Xiążęciem obeyść chcą. A co się tknie obrony od Moskiewskiego, tedy nie trzeba nic wątpić w Panu nowo obranym, że w to potrafi. A tym czasem niż przyiedzie stany Koronne obronę iako y inszym kraiom namowili tak też y Inflantom, y w tym ich ubespieczyli ze Zołnierza mieć będą wszędzie po granicach, y tego pilnie będą strzegli iakoby tym czasem niż Krol do Korony przyiedzie żadna Prowincya szkody nie wzięła.

Posłowie Pomorscy. Także y od Xiążąt Pomorskich Posłowie tegoż się domagali, ktorzy się też mienili należeć do Elekcyi dowodząc tego dawnymi zwyczaiami y przykłady, á zwłaszcza gdy po śmierci Krola Olbrachta do Piotrkowa się były stany Koronne na Elekcyą nowego Pana ziechały, tedy też y do tego aktu wzywano przez list pradziada ich Bogusława Xiążę Pomorskie: ktory list oni ukazowali, y prosili aby przy prawie swym byli zachowani. Przypominaiąc też powinowactwo ktore mieli z Krolmi Pany ich, także y dawne pakta. A nawet y tego nieprzepominaiąc, że z chęci swey przeciwko Krolowi na woynę Moskiewską na Seymie Lubelskim pożyczyli Krolowi sami indziey pożyczywszy sta tysięcy talerow do siedmi lat, od ktorych zapisał się im Krol dawać na każdy rok po sześć tysięcy talerow z komory Gdańskiey: tych pieniędzy iż im nie dawano upominali się ich pilnie. Przytym o ponowienie granic miedzy Koroną á państwem ich prosili, y z tych rożnic ktore mieli z Staniss: z Gorki wymierzali się. Rzeka też Warta żeby była spustna prosili, y wielkie Koronie pożytki z tąd ukazowali. Tak iako też do nich Janusza Latalskiego w poselstwie stali, żądaiąc ich aby wedle pakt dawnych strzegli tego iakoby z ich państw nieprzyiaciel żaden do Korony nie wtargał, tedy się w tym ofiarowali bydź Koronie choynymi: lecz ukazowali bydź wiele Slachcicow tak w państwach ich iako y w Saskiey ziemi ktorym maiętności pobrano w tym długu sta tysięcy talerow za ktore ręczyli, przeto przestrzegali aby abo przez niedostatek swoy abo się tego mszcząc nad Koroną za granice nie wpadli y szkod iakich nie poczynili. Naostatku za Ernestem Wejerem, ktory służył Augustowi długi czas przeciwko Moskiewskiemu á zapłata mu się nie stała, przyczyniali się.

Respons. Odpowiedź taką wzięli: Ponieważ poźno przyiechali tedy z to czasu Panowie Rady nie mieli aby o tym na ten czas radzić mogli, á zwłaszcza gdyż się do obrania nowego Pana pospieszali, do ktorego tylko aktu też ten ziazd był złożony: lecz iakiebykolwiek prawa oni do Elekcyey mieli, tedy im go snadniey zawzdy będzie dochodzić gdy Rzeczposp: będzie cała y w swey klubie stanie, á oni też tego strzedz będą iako napilniey aby się im w tym żadna krzywda nie działa. Insze także wszystkie rzeczy do Krola im przyszłego odłożyli.

Sposob obierania Pana. Przesłuchawszy wszystkich poselstw do Elekcyey swym porządkiem przystąpili. Senatorowie pod namiotem Krolewskim wielkim [ktory w pośrodku był rozbity] wotowali: á Rycerstwo w około po swych Wojewodztwach wszędzie się było rozeszło, gdzie także Wojewodzie namioty rozbite na to były. Wota wszystkich terminowano wszędzie, á potym ie przez pewne osoby do iednego Koła przed namiot Krolewski znaszano zewsząd, y tamże ie ucierali wszyscy miedzy sobą y zgadzali: á potym ie w pośrzodek Senatorow ktorzy się też iuż byli voty obeszli pod namiot Krolewski wnieśli. Kompetytorow acz wiele było, ale ci się na placu tylko ostali: Henryk brat Krola Francuskiego, Ernest Arcyxiążę Rakuskie, Jan III. Krol Szwedzki, Moskiewski. Piasta ani wspomniono więcey, iako Jan Zamoyski Starosta Belski podał to, aby kogokolwiek mianuią Krolem odiechał na naznaczone mieysce, á tam czekał y do Elekcyi nie należał. Także gdy Rycerstwo głosy swe zniosło z Senatory trzey się tylko Kompetytorowie ostali, z ktorych dano każdemu w Senacie Patrony, Er-

nestowi

nestowi Arcyxiążęciu Rakuskiemu Piotra Myszkowskiego Biskupa Płockiego, Henrykowi Xiążęciu Andegaweńskiemu bratu Krola Francuskiego Stanisława Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, Janowi III. Krolowi Szwedzkiemu Mikołaia Mieleckiego Wojewodę Podolskiego, z ktorych każdy swoiego zalecał iako mogł nalepiey, y pożytki z nim podawał. Także gdy się raz y drugi obeszli wszyscy, przyszło do tego że y liczbą głosow y wielkością pożytkow Henryk Xiążę Andegaweńskie Kandydat X. Biskupa Kujawskiego inne wszystkie przewyższał. Co widząc Jan Firley Wojewoda Krakowski y Marszałek Koronny, y Mikołay Mielecki Wojewoda Podolski, y Anzelm Gostomski Wojewoda Rawski, wespołek z wielą innych zwłaszcza Ewangelikow ktorzy Krola Szwedzkiego chcieli, á przy Konfederacyey z strony Religiey mocno stali, ustąpili do Grochowa milę od onego mieysca gdzie się Elekcya toczyła, y tam Konfederacyą nimby do Elekcyey przystąpili knewali: na ktorą się acz Swiecczy Senatorowie podpisowali, ale Duchowni nie chcieli, oprocz X. Franciszka Krasińskiego Biskupa Krakowskiego, ktory to dla dobrego w prawdzie R. P. y zgody uczynił, ale mu Duchowni potym za złe mieli. O ktorą Konfederacyą gdy widział X. Arcybiskup swaru dosyć, udał się iuż był na to w Sobotę Swiąteczną prawie przed zachodem słońca, iakoby Henryka Xiążę Andegaweńskie Krolem nominował: ale w tym przyiechał Mielecki Wojewoda Podolski od tamtego Koła, ktory to na na nim wymogł że się ieszcze z tą nominacyą zadzierżał do Poniedziałku Swiątecznego, zwłaszcza że widział iż iuż prożno było: do tego że Wojewoda Podolski uczynił mu dobrą nadzieię o tey tam stronie, że na Poniedziałek miał bydź u nich y na iednego Pana społnie z nimi zezwolić. Gdy tedy przyszedł dzień Poniedziałkowy zbroyno wszyscy iako do potrzeby się nagotowali, y owi do Grochowa á owi na zwykłe mieysce się ziechali. Tamże aby się miedzy sobą znali y wiedzieli kto z kim iest, powtykali sobie choinki za czapki y do przyłbic ci co byli z strony Henryka Xiążęcia Andegaweńskiego. Gdzieś poyrzał po polu wszędzie stały ufce uszykowane, działa zatoczone, tak iako owo właśnie do potrzeby: iakoż zgoła nie miało się do niczego dobrego. Jednak Firley Wojewoda Krakowski, iako Senator skromny y baczny, widząc żeby było przyszło do wielkiego krwie rozlania, niechciał do końca bydź przeczny, y inne wszystkie ktorzy z nim byli do zgody wiodł, uczyniwszy rzecz do nich piękną: iakoż y z wymową taką y układnością trudno było o Senatora iemu rownego. Widzę to na oko Miłościwi Panowie á bracia, że ten Pan ktory nam za skaraniem iakimsiś Pańskim za grzechy nasze mimo wolą naszę iest przeyrzany y dany, nie uczyni nam pożytku żadnego, y owszem wszystkiego złego naszego z nim się nam trzeba spodziewać: ale kiedy się iuż tak wielom ludzi upodobało, coż rzec, lepiey iest nam na to pozwolić á niźli drogiey oyczyznie swey zguby y rozlania krwie braciey miłey życzyć. Ci co nam tego są przyczyną będą tego żałowali za czasem, y uyrzą do czego tę Koronę uporem swym przywiodą. Jać tego mogę nie doczekać, iakom też iuż nie młody, ale wy młodzi obaczycie y uznacie to sami potym, á me słowa wspomnicie. Także niedomawiaiąc zalał się płaczem wielkim. Potym aby tylko Konfederacyą z strony Religiey skończyli radził, obawiaiąc się mordu iakiego o wiarę za tego przyszłego Pana w Polszcze: y z nią Andrzeia z Gorki Kasztelana Miedzyrzeckiego do koła wyprawili, ktory iuż prawie przed wieczorem do koła przyiechał, gdy iuż X. Arcybiskup wstał był y chciał nominować Krola, boiąc się aby iako y onegdy noc go w tym nie zaszła, zaczymby do iutra z więtszym niebespieczeństwem ieszcze ta rzecz musiała bydź zawieszona. Także gdy wszedł Grabia z Gorki, zatrzymał się ieszcze trochę, ażby był swe poselstwo sprawił. Ktory to im odniosł, że iuż wszyscy nie są od tego aby na tegoż

Secessia do Grochowa.

Konfederacya.

Choinki.

Firley.

goż Pana co y oni pozwolić niemieli, tylko chcą aby się na tę Konfederacyą podpisali, ktorą w pośrodek ich przyniosł, iuż z wielą podpisow y pieczęci. Jednak niż domowił okrzyk się wielki stał, tak od tych co w kole siedzieli iako y od tych co wokoło stali, aż y po polu wszędzie od usca do usca krzyki szły, á wszyscy Henryka, Henryka, Xiążę Andegaweńskie krzyczeli. A miedzy nimi Mazurowie nawięcey, ktorzy się pospolitym ruszeniem ruszyli byli pod Warszawę na tę Elekcyą, ktorym [zwłaszcza tym uboższym co to z kiiem tylko przyszli] aż z kuchien Biskupich y Pańskich ieść dawano, co się żywić czym nie mieli mieszkaiąc tam tak długi czas. á przedsię odeyść od Elekcyey nie chcieli, y Woiewodzie swemu gdy ich iednego czasu w tym żałował y wolnymi uczynić chciał aby szli do domu nałaiali: á ci nawięcey głosami swemi na Xiążę Andegaweńskie zagęścili: acz go y wymowić dobrze nie umieli, y zwali Gaweńskim Xiążęciem: á Ernest inaczey u nich nie był iedno Rdest. Zatym okrzykiem powstał X. Arcybiskup, y iął pytać obrociwszy się na tę y drugą stronę, kazali mu mianować wszyscy Henryka Xiążę Andegaweńskie Krolem Polskim. Zawołali głosem wielkim, wszyscy. wszyscy, y tak wszyscy po wszystkim polu wołali. A zatym też X. Arcybiskup nominował go. Zaczym dopiero wrzask, trzask, po polu wszędzie bębnow, trąb, słychać było, strzelania z dział, co tak na godzinę prawie trwało. A potym wszyscy do miasta wskok na koniech bieżeli, y do kościoła S. Jana weszli, y tam *Te DEUM laudamus* śpiewali. Wszędzie gdzieś poyrzał radość była wielka ludzi. Jakosz wiele nas było takich cochmy sobie wszystko dobre z tym Panem obiecowali, y tego rozumienia o nim byli że nam lepiey y pożyteczniey żaden nadeń nie mogł panować: ale my tak, á Pan Bog wszystko obrocił inak.

Mazurowie.

Henryk Krol Polski.

Posłowie cudzoziemscy dowiedziawszy się tego nie żegnaiąc nocą cicho wszyscy precz odieżdzali: á po Francuskie posłano, ktorzy czwartego dnia przyiechali do Koła, á tam im powiedziano że iuż z woley á przeyrzenia Bożego od nich iest Henryk Xiążę Andegaweńskie, Borboński, y Alwerneńskie zgodnie za Pana obran. A tak im tę Artykuły podpisawszy y spieczętowawszy ku poprzysiężeniu podali.

Po Posły Francuskie posłano.

Artykuły Posłom podane.

I. Aby były pewne pakta miedzy Koroną Polską á Krolestwem Francuskim.

II. Aby Krol Francuski na woynę Moskiewską cztery tysiące Gwaskonow posłał, y na sześć Miesięcy żołd im zapłacił, á Krol potym żeby im z skrzynki swey płacił.

III. Aby Krol kosztem swym na morzu Armatę chował, y Narwickiey nawigacyey zabronił.

IV. Aby naszym Kupcom wolno było ieździć do Francyey na iaki nowy zawołany Jarmark, á z tamtąd do Alexandryey rowno z Kupcami Francuskimi.

V. Aby Krol do Korony z państw swych powinien był wnaszać na każdy rok czterykroć sto tysięcy y pięćdziesiąt tysięcy złotych.

VI Aby wszystkie długi Krolewskie y Rzeczypospol: popłacił, połowicę przyiechawszy do Korony, á drugą połowicę we dwie lecie.

VII. Aby Akademią Krakowską restaurował, y ludzie uczone w niey kosztem swym chował.

VIII. Aby przynaymniey sto Slachcicow Polskich kosztem swym w Akademiey Paryskiey wychowywał, abo też połowicę iednę w Akademiey á połowicę drugą na dworze Krolow y Xiążąt postronnych.

IX. Aby tu Cudzoziemcow żadnych Krol nie chował, á te coby z nim przyiechali żeby precz odesłał, zapłaciwszy im z skrzynki swey: ktorym żadnych

dzier-

dzierżawy Urzędow żeby nie dawał, tylko obywatelom tutecznym, wedle praw Koronnych.

A naoſtatek aby im prawa wſzyſtkie poprzyſiągł, tak iako mu na piſmie przyſięga od wſzyſtkich ſtanow zgodnie będzie podana, á oſobno od ſtanow Swieckich z ſtrony Konfederacyey.

Co wſzyſtko Poſłowie imieniem Krola Francuſkiego y Henryka brata iego poprzyſięgli. A dopiero Firley Wojewoda Krakowſki kazał obwołać iako Marſzałek Koronny Krola.

Potym te Poſły poń poſłali, z Panow Rad, Adama Konarſkiego Biſkupa Poznańſkiego, Olbrychta Łaſkiego Wojewodę Sieradzkiego, Jana z Tęczyna Woynickiego, Jana z Tomic Gnieźnieńſkiego, Jana Herborta z Fulſztyna Sanockiego, Andrzeia z Gorki Miedzyrzeckiego, Staniſława Kryſkiego Raciąſkiego Kaſztellany, Mikołaia Krzyſztofa Radziwiła Xiążę na Ołyce y Nieświeżu Marſzałka Litewſkiego: z Rycerſtwa, Mikołaia Firleia Staroſtę Kazimirſkiego, Jana Zamoyſkiego Staroſtę Bełſkiego, Jana ze Zborowa Staroſtę Odolanowſkiego, Mikołaia z Tomic, Alexandra Prońſkie Xiążę. Tamże Poſłom dekret Elekcyey ſpiſawſzy y ſpieczętowawſzy oddali: á Panu nowo obranemu przez Gońce dali znać. Mieli też plenipotencyą oſobną traktować z Krolem Henrykiem około małżeńſtwa z Anną Krolewną Polſką. Tamże Koronacyą złożyli w Krakowie na dzień czwarty Mieſiąca Października: ale iey daley pomkli gdy Krol nie ziechał. A przedtym Seymiki Powiatowe miały uprzedzać Seym Koronacyey. Pogrzeb też Krolewſki Koronacyą poprzedzić miał. Na obronę tenże pobor co na Konwokacyey był namowion approbowali y potwierdzili. A iż w Litwie od Moſkiewſkiego niebeſpieczeńſtwo ſię pokazowało, kazali Janowi Koſtce Podſkarbiemu Pruſkich ziem dać im trzydzieści tyſięcy złotych, á drugą trzydzieści tyſięcy do Inflant z poboru z Województwa Płockiego y Mazowieckiego naznaczyli. Jerzemu Jazłowieckiemu Wojewodzie Ruſkiemu zlecili iako Hetmanowi przyiąć pułtrzecia tyſiąca ſłużebnych, tyſiąc Huſarzow, á tyſiąc Kozakow o dwu koniu, y piechoty pięć ſet. Oſtatek poboru miał ſię obrocić na Podgorſkie y Słąſkie Zołnierze. Zamku Krakowſkiego miał ſtrzedz Jan Firley Wojewoda Krakowſki: Małey Polſki Piotr ze Zborową Wojewoda Sendomirſki, z Kaſztellanem Przemyſkim: Wielkieypolſki Generał Wielkopolſki, z Marſzałkiem Nadwornym: Pruſkiey ziemie Jan Koſtka Kaſztellan Gdańſki, ci wſzyſcy gdzieby potrzeba iaka ſię okazowała mieli ludzie do ſiebie ſpoſabiać, á niebeſpieczeńſtwu wſzelakiemu zabiegać. Ciało Krolewſkie prowadzić miał X. Biſkup Płocki, y Łucki, y Kaſztellan Trocki, y przytym dwor wſzyſtek. Krolewna też przy ciele miała iechać, przy ktorey miał być X. Biſkup Chełmſki, Wojewoda Kaliſki, y Kaſztel: Czerſki. Do przyimowania Krola na granicach we Gdańſku, bo ſię go morzem ſpodziewali, naznaczyli X. Biſkupa Kujawſkiego, Wojewodę Łęczyckiego, y Brzeſkiego, y Inowrocławſkiego, y Rawſkiego, y wſzyſtkie Wojewody Pruſkie, á przy nich Kaſztellana Gdańſkiego. Ze Francyey też Poſłowie naſi iakoby im tam rzeczy ſzły mieli dawać znać do X. Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, do ktorego kilka oſob przyſadzili.

Potym do poſtronnych Panow liſty wſzędzie roſpiſowali y Poſły rozſyłali. Do Papieża liſt napiſali, oznaymuiąc mu o Panu nowo obranym, y z obediencyą do niego bez omieſzkania poſłać do niego obiecuiąc. Do Ceſarza Chrześciańſkiego Staniſława Słupeckiego Herbu Rawic Kaſztellana Lubelſkiego wyprawili, wyświadczaiąc przezeń chęć ſwą przeciwko iemu, y iakoby byli radzi widzieli ſyna iego Panem ſwym: lecz z rządzenia Bożego inaczey padło, w ktorego ręku Kroleſtwa ſą. A gdyż Henryka Krolem ſobie obrali, po ktorym

Poſłowie do Francyey.

Poſłowie do Papieża.

Słupecki Poſeł do Ceſarza.

iako oni wſzytko dobre ſobie obiecowali, tak y w tym nic nie wątpili, żeby z niego Ceſarz kontent bydź miał. A iako też oni pragną z Ceſarzem ſąmſiectwa dobrego y przyiaźni iego, tak pewni tego ſą że on nią pogardzać nie będzie, ktora ieśli kiedy miedzy temi p. ńſtwy ſtatecznie chowana była, tedy teraz tym więcey ile z nich ieſt chować ią chcą, dla dobrego ſpolnego Chrześciańſtwa wſzyſtkiego. Potym do Ceſarża Tureckiego poſłali, oznaymuiąc mu że iuż po długich namowach ktore od dnia śmierci Krola Pana ſwego do tych czaſow między ſobą mieli, Henryka brata Krola Francuſkiego Krolem ſobie obrali: ktory iż z Krolow Francuſkich poſzedł, ktorzy Krolowie zdawna z nim przyiaźń wiedli, nic w tym nie wątpili że y on też przyiaźń z nim wieść będzie chciał, á oni go też do tego wieść będą. Acz też to mieli na pilnym baczeniu, tak iako im w liściech ſwych radził, żeby byli z pośrzodka ſiebie za Pana kogo wzięli: lecz iż z narodu Krolewſkiego nikogo takiego nie mieli, á z mnieyſzego ſtanu człowieka nie zdało ſię im na taki wyſoki urząd przekładać, gdyż ſię y inſzym to nie barzo zdarzało, przeto woleli iuż tak z woley á z zrządzenia Boſkiego człeku z przodkow ſwych zacnemu tego powierzyć. Czego iemu oznaymić przez liſt ſwoy nie zaniechali: proſząc aby tenże pokoy y przyiaźń im była od niego wcale zachowana, aż do przyiazdu Pana ich, ktory gdy przyiedzie nie omieſzka z nim ſtanowić tego wſzyſtkiego coby z nalepſzym pańſtw tych było. Drugi też liſt do Machmet Baſze był piſany: ktory tak iako począł żeby im do końca był przychylny, proſili: przyrzekaiąc mu za Krola nowego, że mu ſię chęć iego miała od niego dobrze nagrodzić. Do Moſkiewſkiego też Taranowſkiego w poſelſtwie poſłali, oznaymuiąc mu że Krola iuż obrali, á proſząc aby ſię z nami w pokoiu do przyiazdu iego zadzierżał. Czego gdy ſię zbraniał uczynić, poſzeptał mu Taranowſki, iż ten Krol ktoregochmy obrali z trudnaby miał przyiechać do nas, bo go nie przepuſzczą: á tak gdzieby nie przyiechał u[illegible]wniał go w tym żeby nikogo inſzego nie obrano iedno iego: przeto radził mu w pokoiu ſię z nami zadzierżeć, y iako nalepiey nam zachować. Uwierzył Tyran, y do roku przymierza mu pozwolił, ktore gdy przyniosł Taranowſki, Litwie naſi pieniędzy obiecanych umkli.

Poſelſtwo do Turka.

Taranowſki do Moſkiewſkiego Poſłem.

Potym ſię wſzyſcy z Elekcyey do domow ſwych roziechali, á Poſłowie co prędzey do Francyey ſię gotowali. W tym od Ceſarza Poſeł naſz taki reſpons przyniosł. Iż on nie z żadney ambicyey to czynił, że ſię o Kroleſtwo Polſkie na ſyna ſwego Erneſta ſtarał: lecz co czynił to czynił dla dobrego ich ſamych, dla dobrego Chrześciańſtwa wſzyſtkiego, y dla pomnożenia chwały Bożey: á nie tym umyſłem iako niektorzy wykładaią, rozumieiąc to o Ceſarzu iakoby przezeń ſwobody y wolności Polſkie zginąć miały: gdyż nietylko żeby nie zginęły, ale daleko więcey pomnożone były. Co gdy widzi każdy na oko iż tak ieſt, á przedſię takie urągania y przymowki Poſłowie iego w Polſzce mieli, że im liſty przeymowano y deſpekty wyrządzano. Nuż co potkało Cyruſa Poſła iego, ktorego poimano, przez dwa Mieſiąca więźiono, liſty iego czytano, w ktorych nic nie naleźiono takowego przeczby go ſłuſznie nietylko więźić ale y imać mieli. A nawet onemu ſamemu ani ſynom iego nieprzepuſzczano, y zacney Familiey Auſtryackiey nie poſzanowano, takie iawne potwarzy nań kładąc y nowiny rozmaite o nim po ziedździech ſwych wſzędzie ſieiąc. Co mądremu baczeniu ich Ceſarz zleca, ieśli go to od nich miało potykać abo nie, gdyż wſzyſcy wiedzą dobrze iakim on przyiacielem im był zawſze y Krolowi ich, y iako tego zawſze ſtrzegł aby im żadney przyczyny do nieprzyiaźni niedawał: y owſzem chocia ie ſam czaſem miewał, tedy ie ſkromnie znaſzał, folguiąc dobrey przyiaźni ich, y ſamſiectwa ſobie dobrego z nimi życząc: á nawet gdy co ieſzcze wiedział że złym ich, tedy temu iako mogł zabiegał: á przedſię mu

Reſpons od Ceſarza.

ſię mu ſię to od nich nie dobrze zapłaciło. Co on wſzyſtko Panu Bogu na ten czas poleca, á czaſom nieſzczęśliwym to raczey przypiſuie, pewien tego będąc że ieſzcze kiedykolwiek oni ſię obaczą, á rzeką że im zawſze on uprzeymym był y wſzyſtkiego dobrego życzył, iakoż y teraz życzy. A co obiecuią że ieśli kiedy tedy teraz dobrą przyiaźń z nim wieść maią wolą, y pakta dawne miedzy temi páńſtwy chować: tedy to od nich wdzięcznie przyimuie, y gdy obaczy ſam ſkutek ſłow ich, tedy też tak ſię o to poſtara że na nim nic nie będzie ſchodziło. A iż też go w tym używaią, aby z mieyſca ſwego kogo na pogrzeb Krolewſki poſłał: tedy to z chęcią rad uczyni: że dwu przyczyn, iedna że Krolowi za żywota był dobrym przyiacielem y k temu powinnym: á druga że ſię im w tey mierze zachować chce: tylko żeby mu o czaſie oznaymili. Iż też proſzą o Gleyt abo Paſport Poſłom ſwym do Francyey: tedy gdyby przez páńſtwa iego tylko iechać mieli łatwieby to od niego odzierżeli: lecz iż przez Rzeſkich Xiążąt wiele páńſtw przyidzie im iechać, á oni też ſą ſobie wolnymi, y obraziliby ſię tym gdzieby on to uczynił, tedy zaraz do Kurfirſtow w tey mierze ſługi ſwe na powodzie wyſyła: á iako ſię z nimi namowi y porozumie, tedy im iako będzie mogł naprędzey oznaymi. Z tymże odprawił Kaſztellana Lubelſkiego z Wiednia, dnia 21 Mieſiąca Czerwca. Za ktorym poſelſtwem zaſię znowu naſi do niego poſłali, proſząc o Paſzport Poſłom ſwym, ponieważ ſpráwa tá zwłoki nie cierpi, y ſiła na tym nietylko onym ſamym ale y Chrześciańſtwu wſzyſtkiemu należy. Przeto nie czekaiąc nauki w tey mierze dalſzey, poważyli ſię tego Poſłowie ich niektorzy, iechać w nadzieię łaſki Ceſarſkiey y ufaiąc całe paktom dawnym, á nawet zwyczaymi zwykłemi wſzech ludzi ſię ſzczycąc, ktore nikomu drogi wolney nie bronią. A w tym iednego z nich Jana z Tęczyna Kaſztellana Woynickiego, ktory ieſt dobrze zaſłużonym domowi Rakuſkiemu, Biſkup Wrocławſki w Nyſie zatrzymał. Czemu ſię oni doſyć wydziwić nie mogą, gdyż ſię takiey niechęci nigdy nie ſpodziewali; y tego ſobie o Ceſarzu nie obiecowali: przeto do tych czaſow wierzyć temu nie chcą, aby to za wolą y roſkazániem iego bydź miało. Proſili tedy aby na pakta dawne wzgląd maiąc, onego wolno puścić kazał, y Paſport mu ſwoy dawſzy drogi mu nie bronił. Na ten liſt Ceſarz przedſię nic uczynić niechciał, y muſiał ſię nazad do domu wrocić Tęczyńſki z Nyſſy, dwanaście dni tam zmieſzkawſzy. A Kryſki puścił ſię był z Lanſakiem Francuſkim Poſłem morzem: ale y ten muſiał ſię u Zuntu wrocić, gdy go Krol Duńſki przepuścić niechciał, Łaſkiemu Woiewodzie Sieradzkiemu nalepiey ſię zdarzyło: lecz drudzy wſzyſcy zahamowani w Lipſku byli od Kurfirſta Saſkiego, do ktorego ieſzcze naſi z Elekcyey piſali o Paſport: ale ſię Ceſarzem wymowił, że tego bez woley iego uczynić nie mogł. Z kąd ſię znaczyło, że praktyki czynili, iakoby byli Poſłow naſzych nie przepuſzczali. Lecz naſi na śmiałą przedſię iechali. Co obraziło Ceſarza: y przeto z roſkazania iego zatrzymani byli. Jednak rychło potym otrzymali liſty Ceſarſkie, żeby wolno puſzczeni byli, y Paſport im od Ceſarza przynieſiono, za ktorym im wolno było do Francyey iechać: ale do domu nic, ażby pirwey o tym z Xiążęty ſię Rzeſkimi náradził: dla czego Rzeſki Seym w Frankforcie nad Menem na dzień 10. mieſiąca Sierpnia był złożon. Jeździł ieden z Poſłow do Kurfirſta Saſkiego Jan Herbort z Fulſztyna Kaſztellan Sanocki: lecz gdy tam go nie zaſtał, [bo był gdzieś wyiechał] do Rády iego oracią tę ktorą był do ſamego nagotował mowił, lecz iż ieſt w druku ominę ią, bo nie radbym długo bawił. Zatym iuż wolny przeiazd do Francyey Poſłowie naſi mieli: ktorzy naprzod ściągnęli ſię do Meczu, á z tamtąd wſzyſcy weſpoł iechali do Paryża. Wyiechali przed miaſto przeciw im Poſłowie od Krola Francuſkiego y Henryka brata iego, Krolowych, Xiążąt, ktorzy ie imieniem Panow ſwych pozdrawiali. Także wie-

Drugie Poſelſtwo do Ceſarza.

Poſły naſze do Francyey hamuią.

Posłowie nasi w Paryżu.

wiechali w miasto dnia 19 miesiąca Sierpnia, bramą S. Marcina, na kotczych barzo świetnie, ktorym się ludzie przypatrowali, dziwuiąc się urodzie y izatom y stroiom ich. Przyimowani byli wielkim dostatkiem. Gospody mieli za rzeką Sekwaną przeciwko zamkowi. Trzeciego dnia ubrawszy się iako nacudniey Posłowie, także konie swe, iechali przez most do zamku, tak iż się im Francuzowie dziwowali barzo, á ssudzy pieszo szli przed nimi w ochędożnych barwach: y naprzod Krola Francuskiego witali, do ktorego Biskup Poznański imieniem wszytkich uczynił przemowę, wywodząc to szerokiemi słowy, iako narod Polski tak wielce sobie umiłował y upodobał dom Krolow Francuskich, że oto z domu tego mimo wiele inszych Pana sobie wzięli, y poń tu przez tak daleką y niebespieczną drogę posłali, nie wątpiąc w tym nic że nietylko im samym, ale y wszystkiey Europie za czasem ten Pan pożyteczny będzie. Na to krotce im Krol Francuski odpowiedział: Iż przyiazd ich iest mu barzo wdzięczny, á iż tego sobie żąda y o to się starać chce, aby nietylko oni sami ale wszyscy ludzie na świecie to poznali y wiedzieli, że nad narod Polski innego milszego mieć sobie nie będzie, przeto że oni bratem iego nie gardzili, á za Pana go sobie z dobrey woley swey wzięli. Uczynił potym szerszą rzecz do nich od Krola Renat Biraga Kanclerz Krolewski. Tegoż dnia witali Katarzynę Krolową starą, ktora była na dalszym pokoiu, y z Krolową młodą Francuską Izabellą, Maximiliana Cesarza corką. A iż Krolowa stara wiedziała że Xiądz Biskup Poznański umiał dobrze Włoski ięzyk, także y Posłow innych niemało, odpowiedziała po Włosku na przemowę ich, dosyć cudnie y mądrze. Nazaiutrz po obiedzie wsiadszy także na konie swe y iako nacudniey się ubrawszy Posłowie, iechali witać Krola swego Henryka, ktore przyprowadzili Marszałkowie z wielką ochotą do niego, ktory ienoż też był przyiechał od Rosselle, ktorego pod Hugonoty dobywał: y przetosz mu Papież złotą rożą tymi czasy był przysłał. Uczynił rzecz do niego Biskup Poznański, przypominaiąc mu to, iako Senat y Rycerstwo Polskie po śmierci Zygmunta Augusta Krola swego ziechawszy się społnie na mieysce pewne dla obierania Pana nowego, przykładem przodkow swych, obrali sobie wolnie onego za Pana, widząc w nim te dary ktorymi go P. Bog hoynie uczcić raczył: przeto ieśliże te kondycye ktore mu przynieśli poprzysięże, tedy do dalszych spraw z nim przystąpią, y Dekret mu Ellekcyey oddadzą. Na to im Krol Henryk odpowie: Iż iest od nich na to Krolestwo chętnie y zgodnie obran, Panu Bogu naprzod á potym im za to dziękuie, y starać się o to pilnie będzie, aby ich rozumieniu o sobie dosyć we wszystkim uczynił. Szerszą im potym przez Kanclerza swego Andegaweńskiego odpowiedź dał. Zaczym mu artykuły Posłowie oddali, ktore on poprzysiądz wszystkie obiecał. Potym do pocałowania ręki iego szli. Zatym Krol wstał, y wziąwszy za rękę Biskupa Poznańskiego szedł z nim na pokoy, szli z nim insi Posłowie: á potym się wszyscy ukłoniwszy wyszli, y ziechali z zamku przed wieczorem.

Posłowie nasi Henryka witaią.

Nazaiutrz umyślili byli przywitać Franciszka brata Krolewskiego młodszego, Alanckie Xiążę, ale dowiedziawszy się że chor był Henryka Nawarskiego Krola y Margaretę żonę iego tego dnia witali: potym Karła Borboniusa y Karła Lotarena Kardynały nawiedzali: á iego aż na ostatku witali.

Potym artykuły przy Poślech przed Krolem były czytane, około ktorych było dysputacyi dosyć, bo barzo nieostrożnie y niedokładnie [iako to więc bywa w tumulcie] były drugie pisane: y przeto użyli potrosze prace Posłowie obiaśniaiąc ie, y kilka Niedziel koło tego strawili: iednak wszystkie potym poprzysięgli Krolowie dnia 10. Września w Kościele, tak iako im kopie przysięgi były podane, gdzie X. Biskup Poznański począł był protestacyą czynić z strony artykułu Konfederacyey, iednak za staraniem świeckich Krol przedsię y ten artykuł

Artykuły poprzysiężone.

tykuł poprzyſiągł. Poiechał też był y Koſſobucki Herbu Pobog do Francyey z proteſtacyą przeciw tey Konfederacyey, ktora w Płocku była przyięta: lecz mało co ſprawił, bo y omieſzkał, y tym go zbywali Poſłowie żeby ſię im w urząd ich nie wdzierał.

Koſſobucki.

Dnia 12. Września zeſzli ſię na Parlament Krolowie, Krolowe, y Xiążąt wiele, do kaplice iedney, gdzie tam wſzyſcy Krolowie Francuſcy ſą wymalowani, począwſzy ieſzcze od Pharamunda. Tamże byli przyprowadzeni Poſłowie Polſcy, z bębny, z trąbami, y muzyką wſzelaką, przez Henryka Gwiziuſa: gdzie ſkrzynkę ſrebrną przynieśli, z ktorey Dekret Elekcyey wyiąwſzy Krolowi oddali, y rzecz do niego przez X. Biſkupa Poznańſkiego uczynili: ktory dekret głoſem tamże był czytany. Zaczym *Te Deum laudamus* śpiewano, á Krolowie obadwa na ziemi klęczeli. Potym powitał Krol Francuſki do Krola Polſkiego, y Krolem go Polſkim witał y obłapił. Toż czynili Xiążęta inne Francuſkie. A Polacy dopiero iako Pana ſwego witali, rękę mu całuiąc. Co odprawiwſzy poſłali Jana Zborowſkiego do Polſki, ktory konfirmacyą artykułow wſzyſtkich przyniosł. y o prędkim byciu Krolewſkim powiedał. Za nim też Krol Ramboleta wyſłał z liſty ſwymi, ktorego przedtym niż Poſłowie do Francyey przyiechali do Polſki wyſłać miał: lecz gdy go Poſłowie zaiechali zatrzymał go Krol tak długo ażby ſię wſzyſtkie rzeczy ſkończyły, á potym go dopiero wyprawił, y o rychłym przyieździe ſwym przez liſt ſwoy oznaymił.

Dekret Elekcyey Krolowi oddany.

Zborowſki poſłan wprzod.

Na Seymie też Rzeſkim w Frankforcie na d Menem Xiążęta Rzeſkie iuż byli uradzili, aby Krola Henryka do Polſki przez państwa ſwe przepuścili; względem dawney przyiaźni ktorą Państwo Rzymſkie miało zawzdy z Koroną Polſką: tylko żeby im to naprzod ślubował, że gdzie poiedzie żadney krzywdy nikomu y on y iego komitywa nie uczyni, lecz każdemu płacić żywność będą, á iako naſkromniey ſię wſzędzie zachowaią: potym żeby z ſobą nikogo w towarzyſtwie nie brał okrom dworu ſwego: [ktorego niema więcey mieć czterech abo piąci ſet koni] á ieśliżeby był kto drugi z nim, tedy nie poſpołu ale we dwa dni ieden po drugim iść ma, dla doſtarczenia im żywności. A wſzakże żeby wſzyſtkich niebyło więcey nad ośm ſet koni.

Seym Rzeſki. w Frankforcie.

Byli potym na czci u Krolow kilkakroć Poſłowie, gdzie ich czczono barzo dobrze. Krolowa ich też ſtara w ogrodzie w dzień Czwartkowy u ſiebie miała, y doſtatkiem wielkim podeymowała, gdzie ſkoro było po wieczerzy gora ſię iedna barzo wielka ukazała, łſniąc ſię wſzyſtka od złota á ſrebra, na ktorey wierzchu ſiedziało ſzeſnaście Bogiń, względem ſzeſnaścia Powiatow y Ziem Kroleſtwa Francuſkiego: te Boginie były wſzyſtkie z Fraucymeru Krolowey barzo cudne: ktore po ślicznym ſwym śpiewaniu y graniu zeſzły z oney gory, tamże każda z nich Krolowi ſwoy podarek oddała: á potym tańce rozmaite czyniły, z wielką uciechą tych wſzyſtkich co na to patrzyli.

Bankiety.

Potym Krol iako mogł naprędzey pośpieſzył ſię w drogę, y wyiechał z Miaſta Paryża dnia 28. Września, prowadził go brat Krol Francuſki, y drugi brat młodſzy Alanconius, y Krolowa matka, y Xżę Lotaryńſkie, także Francuſkich innych Xiążąt y Paniąt barzo wiele. W Witryaku Krol Francuſki ſię rozniemogł, przeto trzy dni tam dla niego Krol Henryk zmieſzkał. Potym dzieſiątego dnia Liſtopada tam go pożegnał chorego barzo. Jechał potym do Nancu miaſteczka Xiążęcia Lotaryńſkiego ſieſtrzanka ſwego, gdzie na krzciny trafił, y krzcili mu dziewkę Poſłowie naſi. Tam przyiechali do niego Kommiſſarze Ceſarſcy, ktorzy go przez państwa Xiążąt Rzeſkich prowadzić mieli, od tych ſię dowiedział że w miaſteczku iednym na drodze rzeczonym Kiſerlantor mrze barzo, przeto inſzą drogą ſię obrocili: y wyiechawſzy z Nancu dnia 24. tegoż Mieſiąca do Blomontu przyiechał, gdzie ſię z Katarzyną Krolową matką

Krol wyiechał z Paryża.

ką ſwą rozſtał, y Franciſzkiem bratem młodſzym, y z ſioſtrą Margaretą, y z wielą innych Paniąt Francuſkich: iednak prowadził go Legat Papieſki aż do granic Polſkich: á było też z nim ze ſześć ſet koni Francuzow wſzyſtkich, okrom Poſłow Polſkich. Do Blomontu mu zaiechało kilka Xiążąt Rzeſkich, ktorego aż do Tabern, ktorych Auſonius Poëta Łaciński w wierſzach ſwych często wſpomina, prowadzili, gdzie od Biſkupa Argentorackiego ieſt wdzięcznie przyięty, ktory go ze wſzyſtkim orſzakiem podeymował. Potym do Moguncyey przyiechał, gdzie go Biſkup tego miaſta w ſześci ſet koni Raytarow przyimował. Trzeciego dnia przez Rhen przeſzedſzy do Frankfortu nad Menem przyciągnął, gdzie go też Mieſzczanie Frankforſcy wdzięcznie przyięli. Z Frankfortu ruſzywſzy ſię do Fuldu miaſteczka na Wigilią prawie Bożego Narodzenia trafił, y tamże był przez święta. Potym do Vahu przyiechał, gdzie przeciwko niemu Philip Landgraf we trzech tyſięcy Raytarow wyiechał, y wielką mu cześć w domu ſwym pokazał. Więc przeſzedſzy Wiſſurgę y Elb rzeki do Saſkiey ziemie przyciągnął, gdzie go przyimował Kaźimirz zięć Saſkiego Xiążęcia we dwu tyſiącu koni Slachcicow Saſkich, y tak go prowadził przez wſzyſtkę Saſką ziemię. Potym od Ceſarza Poſeł w pułtoru tyſiącu koni drogę mu zaiechał, z ktorym przez Margrabſką ziemię iechał, gdzie mu wſzyſtkie doſtatki ſzły z roſkazania Margrabie. Potym Frankfort y Odrę rzekę przeiechał, ktora tam Polſkę z Sląſkiem graniczy. A tu naſi Panu Bogu dziękowali, że ſię im P. Bog dał do ſwych wrocić. A Krol też Ceſarzowi y Xiążętom za tę chęć ktorą mu pokazowali dziękował.

Rambolet. Już też był dobrze pierwey przedtym Rambolet od Krola z liſty do Polſki przyiechał, y ſprawował poſelſtwo w Łowiczu u X. Arcybiſkupa dnia 15 tegoż mieſiąca Liſtopada: ktory to miał w zleceniu, aby ſtanom Koronnym dziękował imieniem Krola Francuſkiego y imieniem Krola Henryka brata iego, ktorego oni na to Krolęſtwo ſobie za Pana wzięli, nad co iemu nie mogło ſię ſtać nic milſzego, gdyż mu ſię to do ſławy przez to pole wielkie ktorey on pragnie otwarza: przeto im nic w tym wątpić nie trzeba, że tego co uczynili żałować nigdy nie będą. Potym żeby im oznaymił o przyieździe iego. A w tym czaſie niżby Krol przyiechał żeby ſię z nimi porozumiewał, gdyby co takowego prędkiego na Koronę przypadło, gdyż to człowiek był wielki y w rzemieśle Rycerſkim biegły: do tego pieniądze Krolewſkie miał przy ſobie, dla iakiego prędkiego ratunku. Jakoż Krol zlecił był u niego wziąć Panom Litewſkim czterdzieści tyſięcy koron na ratunek przeciwko Moſkiewſkiemu, ktorzy piſali do niego z Wilna żeby Moſkiewſki miał trzy woyſka pogotowiu, y dwiema chce wtargnąć do Litwy, á iednym do Inflant: przez tę przyczynę iakoby mu Taranowſki miał to obiecać będąc u niego Poſłem, iż ieśliby na S. Marcin Elekt do Korony nie przyiechał, tedy znowu Elekcya bydź ma, na ktoreyby onego za Pana wziąć mieli. Ale rożniey trochę piſało ſię o tym przedtym.

Gnoińſki poiman. Tegoż czaſu Franciſzek Humieńſki Węgrzyn naiechawſzy na dom Krzyſztofa Gnoińſkiego Herbu Warnia poimał go y więził u ſiebie, aż za piſaniem Panow Rad do Ceſarza Ceſarz puścić go kazał, y w tey rzeczy do Jana Rubera Hetmana Węgierſkiego liſt piſał, roſkazuiąc aby tey ſprawy pilnie przeſłuchał, y tego to Humieńſkiego o zgwałcenie pakt miedzy temi pańſtwy karał: á Gnoińſkiego ze wſzyſtkimi rzeczami iego wolno puścić roſkazał.

Korsbok umarł. Tegoż roku też Jan Korzbok Kanonik Krakowſki umarł, ktory do Akademiey Krakowſkiey fundował tyſiąc złotych.

HENRYK

H E N R Y K
Krol Polski.

Roku 1574. przyiechał Krol Henryk do nas, ktoremu na Granice naszych zaiechało barzo wiele: wiechał do Miedzyrzecza dnia 25. Stycznia; gdzie go Stanisław Karnkowski Biskup Kujawski oracyą dosyć długą y piękną witał, z tamtąd do Poznania iechał: gdzie zmieszkawszy kilka dni pospieszył się dla Koronacyey ku Krakowu. A tym czasem pogrzeb Krola Augusta był odprawowany dnia 15. miesiąca Lutego: na ktory też Krol posłał Posła swego Marszałka Korony Francuskiey. Na Prądniku było ciało Krolewskie, y z tamtąd ie wieziono na zamek Krakowski. Krolewna za ciałem szła przez miasto w żałobie, barzo smętna, ktorą Legat Papieski po iedney stronie á po drugiey Poseł Wenecki prowadził. Byli też y Posłowie inni Cudzoziemscy, iako Cesarscy, Węgierscy, Szwedzcy, Ferarscy, Brandeburskich, Pruskich, Pomorskich, Brunświckich y innych Xiążąt: było Senatorow y Rycerstwa barzo wiele, á wszyscy w żałobie szli. W przod niesiono 32. mar rożnymi Axamity y Złotogłowy nakryte z Herby Krolewskimi, także też wiele szło koni: potym Ziemscy Chorążowie z Chorągwiami swemi iechali. Na zamek wiechawszy, ciało Krolewskie do kościoła wnieśli, gdzie zwykłe Ceremonie odprawiwszy, pochowali ie w kaplicy Krolewskiey, tam gdzie y Zygmunt stary ociec iego leży. Krol też zatym przyiechał do Balic, mile od Krakowa, gdzie od Jana Firleia Wojewody Krakowskiego był wdzięcznie przyięt, y wielkim dostatkiem czestowan.

Nazaiutrz to iest dnia 18. Lutego wyiechał z Balic: á dzień ten chociaż zimie było był barzo ciepły y pogodny. Wyiechało przeciw niemu barzo wiele ludzi dosyć stroyno, y stanęli wszyscy polem miedzy Łobzowem á Bronowicami, gdzie pocztow barzo wiele było stroynych, miedzy ktoremi było Arcybiskupa Gnieznieńskiego dwieście Husarzow, za ktoremi sam iechał w karecie czerwoney, á z nim siedział Biskup Płocki y Poznański. Za nim zaś iechał Arcybiskup Lwowski z Biskupem Kamienieckim. A ci wszyscy mieli też sług orszak niemały. Potym iechał Francziszek Krasiński Biskup Krakowski, przed ktorym dwieście koni po Włosku w sukienkach axamitnych iechało, á na każdym z nich był łańcuch złoty. Po nim Biskup Kujawski y Biskup Chełmski z Wojewodą Łęczyckim. Za Biskupy Kasztellan Krakowski maiąc dwieście koni z kopiami á z tarczami pozłocistemi dosyć ochędożnie. Dopiero Wojewodowie insi iechali: miedzy ktoremi iechał naprzod Wojewoda Krakowski Firley, z bratem swym Starostą Sendomirskim, ktorzy mieli pocztu swego trzy sta koni. Wojewoda też Sendomirski Piotr Zborowski, z bratem swym Miecznikiem, miał pultrzecia sta koni, też od złota á srebra wszystko, więc zbroią y szatą dobrze. Po nim Wojewoda Kaliski. Nuż Olbrycht Łaski Wojewoda Sieradzki we czterechset koni. Nuż Mielecki Wojewoda Podolski, á ten miał pultorasta koni. A Wojewoda Lubelski Maciejowski z drugimi Maciejowskimi dwieście koni, wszystko z Sępiemi skrzydły á tarczami. Więc też y Litwa nie wydała, ktorych było do trzech tysięcy koni. Zatym iechał Xiążę Konstanty Wojewoda Kijowski ze dwiema syny, maiąc trzysta koni. A Wojewoda Bracławski dwieście, wszystko po kozacku z saydakami złocistemi. Więc trzey Pruscy Wojewodowie, Chełmski, Malborski, y Pomorski, ktorzy też Raytarow mieli niemało we zbroi, á miedzy nimi było trzydzieści y sześć Duiskiego Kozakow w pancerzach pozłocistych. Tęczyńscy dwa Jan Woynicki y Andrzey Bełski Kasztellani mieli Husarzow pułtrzeciasta, tarczami, pierzem y kopiami dosyć dobrze. Herbortowie dwieście. Kamieniecki y Za-

Roku 1574.

Krol Henryk do Polski przyiechał.

Pogrzeb Krola Augusta.

Krol w Balicach.

Wjazd Krolewski do Krakowa.

wichoyſki Kaſztellani pułtora ſta. Andrzey Wapowſki ſto. Kaſztellan Biecki y Radomſki ośmdzieſiąt. Staniſław z Tarnowa Kaſztellan Czechowſki dwieście Huſarzow doſyć ſtroyno, á wſzyſtko prawie od iedwabiow á złota. Nuż drudzy Kaſztellani krorzy mieli ſlug orſzak niemały. A miedzy innemi Komorowſki, ten był prawie zagęścił, bo miał ſwey piechoty do tyſiąca. Kanclerz, Podſkarbi Koronny, Marſzałek także mieli poczty ſwe. Że nie wſpomnię Staroſt barzo wiele, ktorzy także ozdobnie tam wyiechali. Nuż Dworu wſzyſtkiego Krola zmarłego, ktorzy żałobę zrzuciwſzy świetno ſię ukazali nowemu Panu kwoli. Nuż wiele Slachcicow familiey zacney, iako Działuſcy, Kościeleccy, Ocieſcy, Tomiccy, Barzowie Myſzkowſcy, Padniewſcy, Droiowſcy, Leśniowolſcy, Niemſtowie, Rejowie: á ci u ſlug mieli na tarczech łabęcie białłe, á na pierſiach łabęcich były Lelie białłe. Naoſtatku ſtali Mieſzczanie, ktorych było w liczbie cztery tyſiące pieſzych, á iezdnych ſto y dwadzieścia koni, wſzyſcy zbroyno byli y działa mieli. Biſkup Płocki imieniem Panow Rad wſzyſtkich Krola witał, do ktorego rzecz czynił ięzykiem Łacińſkim doſyć cudnie, ktoremu Krol przez Bibraka na wſzyſtko wedle potrzeby odpowiedział. Potym Miaſto witało y Kollegiaci Krola, wedle zwyczaiu, ktorym wſzyſtkim Krol doſyć piękny y łaſkawy przez tegoż Bibraka reſpons dał. Witania odprawiwſzy Krol one uſce wſzyſtkie przeglądał, ktore ſtały gotowo iako do potrzeby. Potym wiechał w miaſto bramą S. Floryana, o pierſzey godzinie w noc, ſiedząc na białłym koniu: na koniu był rząd wſzyſtek złociſty. Do bramy zaſzli mu Mieſzczanie niosąc Velum pozłociſte, pod ktorym iechał przez miaſto aż na zamek. A po mieście wſzędzie świec wielkość gorzała, tak iż było widzieć od nich iako we dnie. Sam był w ſzacie czarney Ryſiami podſzytey. Szło około niego czterdzieści Waſkonow z ruſznicami, á Szwaycarow ſześćdzieſiąt z alabarty, przed ktoremi idąc ieden grał na piſzczałce á drugi bił w bęben Szwaycarſki, á wſzyſcy byli w ubierze zielonym axamitnym. Przed Krolem naprzod iechało Niwerneńſkie Xiążę y Dumeńſkie: po nich Margrabia Elbeńſki, y Gwizo, y inſi co zacnieyſi miedzy Francuzy: ktore miedzy ſię w pośrodek dla uczciwości rozebrali Panowie Senatorowie. Wprzod y pozad trąby było ſlychać wſzędzie, y w bębny bito. Ludzi co ſię dziwowało pełne ulice wſzędzie y pełen rynek był. W Grodzką ulicę gdy Krol wiechał, tedy orzeł [ktory na wierzchu bramy na to przyprawioney był] ruſzył ſię ſkrzydły iakoby chciał zlecieć na Krola: takiż drugi był w bramie zamkowey. Wiechawſzy w zamek naprzod ſzedł Krol do kościoła, á tam Panu Bogu ku czci á ku chwale pieśń zwykłą śpiewano: z dział wſzędzie ſtrzelano: że ſię zamek prawie trząſł, á Niebo wſzyſtko grzmiało. Z kościoła wyſzedſzy Krolewnę witał: á z tamtąd go na pokoie iego zaprowadzono, y tam wieczerzał. Nazaiutrz przez wſzyſtek ten dzień Krol ſobie odpoczywał z drogi. A tym czaſem gotowano wſzyſtko co do koronacyey należało.

Krol w Radzie

Czarnkowſki.

Dnia 20 tegoż mieſiąca w Sobotę prawie Krol obeſłał Radę y Poſły. Opierali ſię Poſłowie z przodku, powiedaiąc że tego nie ieſt zwyczay, ażby był pirwey Krol koronowan: wſzakże gdy ſię dowiedzieli że iuż Krol z Senatory zaſiadł, y na nie tylko czekaią, przyſzli. Czynił rzecz od nich Sędziwoy Czarnkowſki: tłumaczył Krolowi po Francuſku Jan Zamoyſki Staroſta Bełſki: Krol też na wſzyſtko wedle potrzeby odpowiedał ięzykiem Francuſkim, co zaſię ięzykiem Łacińſkim referował od Krola Pibrak, dziękuiąc im za to, że mu Kroleſtwa tego na ktore go obrali w cale dotrzymali: á Pana Boga proſząc, aby to z dobrym Chrześciańſtwa wſzyſtkiego było, y obiecuiąc im że tego żałować nie mieli, á to wſzyſtko ziścić co im obiecował, na co nietylko piſmo dać chciał, iako ſię tego od niego upominali, ale by y krwią ſwą to podpi-

ſać

ſać rzekł, przytym ie napominał, aby ſię do Koronacyey tym prędzey ſpieſzyli. Ucieſzyli ſię wſzyſcy z tey przemowy iego, tak iż od radości drugim łzy ſię z oczu rzucały. Tegoż dnia przed wieczorem iechał na Skałkę, gdzie więc Krolowie przed Koronacyą zwykli ieździć.

W Niedzielę Zapuſtną Koronacya przypadła. Jako rano tedy zeſzli ſię Biſkupi, Inſułaci, do kościoła S. Staniſława na zamek, Panowie Rady też do Krola: ktorego ubrawſzy w odzienie Krolewſkie do kościoła prowadzili dwa Biſkupi, Krakowſki y Kujawſki, á przed nim nioſł Koronę Kaſztellan Krakowſki, Wojewoda Krakowſki Sceptrum, Wojewoda Wileńſki Jabłko, Andrzey Zborowſki Miecznik Miecz goły: co wſzyſtko przyznioſzy do kościoła na Ołtarzu położyli, á Krola na Majeſtacie poſadzili: ktorego gdy Jakub Uchańſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki koronować miał, ſtał ſię w kościele, rozruch niemały z ſtrony Konfederacyey miedzy Duchownemi á Ewangeliki, na ktorą iż Duchowni nie pozwalali mieć iey nie chcieli, á Ewangelicy mocnie przy niey ſtali, wſzakże ucichł ten rozruch potym miedzy nimi za podaniem pewnym. Koronę Xiądz Arcybiſkup wdział Krolowi na głowę, y Sceptrum mu w iednę rękę á w drugą dał Jabłko złote, zatym śpiewano *Te Deum laudamus*. Po wſzyſtkim Krol Miecz w rękę wziąwſzy paſował oſob kilka na Rycerſtwo. Potym wyſzedł z kościoła, y tegoż dnia czeſtował Radę wſzyſtkę. Nazaiutrz w Poniedziałek Międzopuſtny Mieſzczanie pośrod Rynku Majeſtat Krolowi poſtawili, y tamże mu przyſięgę czynili: gdzie też kilka oſob paſował na Rycerſtwo. Z tamtąd zſzedſzy był na weſelu Andrzeia Zborowſkiego, ktory ſię na ten czas żenił, gdzie y na gonitwy patrzał. Nazaiutrz záſię były gonitwy na zamku, ktore ſię nieſzczęśliwie ſkończyły. Bo gdy Samuel Zborowſki kopią na zamku poſtanowił wyzywaiąc kogokolwiek do czynienia, wziął ią ſługa Jana z Tęczyna Kaſztell: Woynickiego, Karwat nieiaki: czego gdy ſię Samuel Zborowſki dowiedział fraſował ſię o to barzo, gdyż mu ſię niezdało czynić z człowiekiem lekkim, y k temu z cudzoziemcem: przeto wziął to ſobie za deſpekt, y Tęczyńſkiego o to powabił, á ſludze z tym Karwatem czynić kazał. Gdy tedy inſi tym czáſem gonili, á miedzy innymi ten Karwat z ſługą Samuela Zborowſkiego ktorego ſzkodliwie obraził, y dla tegoż więcey im gonić niedano, Samuel Zborowſki nagotowawſzy ſię przyiechał na zamek: lecz mu Krol placu niedopuścił, y z'echać z zamku kazał. Także iadąc z zamku y przyieżdzaiąc ku bramie, zetknął ſię z Kaſztellanem Woynickim, ktory ſię też nagotowawſzy do czynienia z nim iechał: á z nim Andrzey Wapowſki też iechał poſpołu, z ktorym nieprzyiaźń wiodł Zborowſki: tamże ſię porwali do ſiebie, y na ſtarciu uderzył w głowę ciekanem Samuel Zborowſki Wapowſkiego, abo ſługa iego, á z owey też ſtrony ktoś ſtrzelił. Zaczym tumult był wielki w zamku, tak iż Krol był w trwodze, y drzwi otworzyć kazał, chcąc ſię bronić, bo mniemał żeby to nań było uczyniono. Wapowſki z tą raną przyſzedł do Krola, ſkarżyć ſię na Samuela Zborowſkiego. Obiecał ſprawiedliwość Krol uczynić, także ſię ucicſzyli.

Potym upominali ſię Poſłowie aby Krol kondycyom doſyć czynił: ktorym on reſpons taki dał. A naprzod co ſię tkło z ſtrony zapłaty Zołnierzom, powiedział że nietylko płacić chce, ale y poſługi ich nagradzać: ale gdy mu Podſkarbiowie ſprawę dali że pieniędzy niemaſz w ſkarbie, tedy oſoby niektore naznaczył do przeſłuchania Podſkarbiow, y obmyślenia tey zapłaty, acz ſię on był obowiązał z ſwego ſkarbu to płacić. Potym gdy proſili Poſłowie o pieniądze ſtrawne: powiedziano od Krola, że ieśliby tego zwyczay był dawny y przykład tedy gotow dać. Trzecia gdy go upominali aby wſzyſtkie vakancye

Koronacya.

Rozruch w Kościele.

Gonitwy.

Wapowſki ranion.

Krol kondycyom nie doſyć czyni.

cye rozdał: obiecał to uczynić, by tylko ludziom godnym pierwey się przypatrzył. Czwarta gdzie o konfirmacyą praw szło, tedy się z niey nie wymawiał, by tylko Posłowie z Pany Radami na nię się zgodzili. Naostatek na te dwa artykuły ktore mu były podane ieden o obedyencyey á drugi o Deputaciech ktorzy przy Krolu mieli mieszkać, tedy w pierwszym się referował do przysięgi swey, á drugiego Panowie Rady pozwolić Posłom niechcieli, powiedaiąc że onym do tego nic tylko Senatorom, y z Senatu maią bydź ci Deputaci á nie z Rycerstwa.

Wapowski umarł.

W tym Wapowski z oney rany umarł. Pozwano Zborowskiego przed Krola: popierano tey sprawy mocno, á mocno ićy też broniono: y wlekło się to długo: aż nakoniec taki się Dekret stał: Iż Samuel Zborowski wiecznymi czasy miał bydź wywołan, bez narusżenia czci. Ktory Dekret, iż był nowy y niesłychany, barzo mu się ludzie dziwowali, y w sprawiedliwości zaraz zwątpili za tego Pana: gdyż wedle prawa naszego ktoby zabił pod Krolem tedyby cześć tracić miał. Zaczym Samuel Zborowski iechał zaraz z Polski precz do Woiewody Siedmigrodzkiego, y tam mieszkał przez wszystek czas u niego aż go Krolem obrano. Y to była napierwsza okkazia Krolowania tu iego.

Dekret Krolewski.

A gdy konfirmacyey ustawnie się u Krola upominali Posłowie, mocnie stoiąc przy tym co Posłowie iego y on sam raz poprzysiągł, y przypominaiąc mu to iako Pan Bog srodze o krzywoprzysięstwo każdego karze, y dawali mu na przykład Krola Władysława ktory u Warny przez krzywoprzysięstwo zginął: takżeć wzdy za ustawicznym usiłowaniem ledwie tę konfirmacyą na nim wymogli, aż 22 dnia tegoż miesiąca Kwietnia. Była też iedna ieszcze kondycya ktorey Krol dosyć nieczynił, to ieśt co się tkło Krolewny ktorą miał był poiąć. A o tym gdy była wzmianka we Francyey, tedy to sobie wziął był do Polski, á potym tak to odłogiem zostało.

Konfirmacya praw.

Tegoż czasu Janowi Firlejowi Woiewodzie Krakowskiemu syn się urodził Henryk, ktorego miał z trzecią żoną swą: tegoż Krol krzcił, y na krzcinach był dobrey myśli. Ale po tych krzcinach prędko Woiewoda umarł, y w Kocku pochowan: tak się domniemawaią ludzie że go struto. Był to Senator nie pospolity. Y przetosz Krol August [ktory się dobrze znał na ludziach] nietylko Laskę Koronną mu był dał, ale y zamku Krakowskiego y Krakowa się mu zwierzył przed samą śmiercią swą, dawszy mu Woiewodztwo y Starostwo Krakowskie: bo iako Pan mądry przeglądał te wszystkie sprawy nasze, y czuł prawie co się po śmierci iego dziać miało. Jakoż nie omylił się na nim, y wiedział komu się tego kleynotu miał zwierzyć. Miał ten Pan y uczenie nie złe, bywał w cudzych ziemiach za młodu, y Palestynę, y Egipt, y wiele dalekich krain był zwiedził, wespołek z Stanisławem Tęczyńskim. Po śmierci iego Woiewodztwo y Starostwo Krakowskie dano Piotrowi Zborowskiemu, iakoż y inne urzędy ktore na ten czas vakowały zaraz wszystkie Krol rozdał: á miedzy innemi pieczęć X. Piotrowi Duninowi Wolskiemu dał, Sekretaryą wielką Xiędzu Hieronimowi Rozrażowskiemu Herbu Doliwa. Wiele też rzeczy przytym zwłaszcza Jurgieltow Krol Henryk porozdawał: á nawet kto go śmiał o co prosić dał każdemu.

Firley umarł.

Ten Piotr Dunin mieszkał długo na dworze Krola Hiszpańskiego, y był Agentem Zygmunta Augusta Krola: á po nim był tam posłan X. Stanisław Fogielwerder Sekretarz Krolewski: ktorego przodek przyszedł tu do nas z Niemiec z Szwaycarskiey ziemie. Nosi za Herb cztery gwiazdy.

Fogielwedrow Herb.

Potym miedzy Francuzy á naszemi zwady ustawiczne po mieście bywały, tak iż rzadki dzień kiedyby kilka Francuzow abo naszych nie zabito. A

Zwady Francuzow z naszemi.

Krol

Krol nic nie czynił, tylko krotofile ftroił, na ktore fię w ogrodzie Krolewfkim na Zwierzyńcu przygotował, y Krolewny tam profił.

Tegoż czafu trafiło fię że ow ptafzek maluczki ftrzeżyk obiefił fię na nitce, nitkę z fobą przyniofzy, u tragarza na ganku tudzież przede drzwiami przed pokoiem Krolewfkim: na co z wielkim podziwieniem patrzaliśmy, y coś dziwnego Krolowi ludzie fądzili. Ali w tym nowina żałofna do Krola przyfzła, że Krol Francufki chor barzo: á potym mu prędko lifty od matki przyfzły; gdzie mu o śmierci Krolewfkiey daie cicho znać, á profi żeby tam iako mogł naprędzey bywał, bo gdzieby nie przyiechał tedyby ona żadną miarą fama temu podołać y nań tego Kroleftwa zadzierżeć nie mogła. Gdy fię nafi o śmierci Krola Francufkiego dowiedzieli, zwątpili zaraz w Krolu, rozumieiąc że będzie wolał fwe właśne dziedziczne Kroleftwo niż nafze: á gdzieby też oboie chciał mieć, tedy widzieli że z ftrudna miał temu fproftać: acz nie rozumieli o nim tego żeby ich tak płocho odbiedz miał, tylko co baby na rynku iuż o tym mowiły. Także Krol wezwawfzy na pokoy Panow Rad radził fię ich co miał z tym czynić, podobno chcąc ich zrozumieć co też oni na to rzeką: y przetoż ftuchał z pilnością każdego kto co mowił: lecz oni zgodnie wfzyfcy śmierci brata iego Krola Francufkiego pożałowawfzy Kroleftwa mu oyczyftego winfzowali y życzyli, y oboie aby mogł mieć radzić o tym y pomoc mu tego na Seymie przyfzłym chcieli. Krol obawiaiąc fię zwłoki iakiey, nie śmiał fię im odiazdu fwego zwierzyć, rozumieiąc żeby z Kroleftwem Francufkim mufiał fię pożegnać gdzieby to w długą fzło: przeto zamknąwfzy fię z kilkiem tylko Francuzow uradził z nimi cicho ziechać. A tak teyże nocy ktorey miał ziechać odprawił wfzyftkich w czas z wieczora od fiebie, powiedaiąc że fię chce ufpokoić: á piątek fię też trafił, przeto wieczerza nie była. Do Senatorow tegoż wieczora wfkazał, aby nazaiutrz u niego wfzyfcy byli, ale aż kilka godzin na dzień czas im naznaczył. W tym gdy fię wfzyfcy od Krola rozefzli, Krol kazawfzy u fiebie w pokoju świece prędko zgafić wrzeczy fię układł, á on zfzedfzy potaiemnie fortką z zamku o pierfzey godzinie wnoc, przyfzedł piefzo do ftaien, gdzie wfiadfzy na konie famoofm tylko nocą ubieżał do Oświecimia: y tam granice Polfkie przeiechawfzy nie zfiadł z konia aż we Pfzczynie, gdzie miał konie fwe odmienne, także chleba tylko białego trochę z winem w gofpodzie poiadfzy przefiadł fię na inne konie, y bieżał w drogę iako znowu, á było to dnia 18 Miefiąca Czerwca. Gonili go nafi daleko, zwłafzcza Jan z Tęczyna Kafztellan Woynicki ktory był Podkomorzym u niego, y Mikołay Zebrzydowfki dzifieyfzy Marfzałek Koronny: doścignął go za Pfzczyną, profił go dla Boga Kafztellan Woynicki aby fię wrocił, á im y fobie takiey hańby nie wyrządzał, y za odiazdem fwym płochym tak ślachetnego Kroleftwa w ręce nieprzyiacielom nie podawał: obiecuiąc mu to że mu będzie wolno odiechać, iedno żeby odiechał rządnie. Wymawiał fię mu Krol że tego żadną miarą by też dobrze chciał uczynić nie mogł, gdyż mu idzie o oyczyznę, ktorey fię opuścić nie godzi: lecz y tego Kroleftwa że nie miał opuścić woley, dał mu na znak pierścień z palca zdiąwfzy: y w liściech mu powiedział ktore w pokoiu fwym zoftawił, z ktorych fię fprawić będą mogli. Z tym fię mu wrocić kazał, á w drogę tym prędzey fię pośpiefzył: y iechał na Wiedeń, gdzie wftępował do Cefarza, od ktorego był wdzięcznie przyięt, y tam trzy dni zmiefzkawfzy iechał na Wenecyą y Xięftwo Zawoyfkie do Francyey.

KrolFrancufki umarł.

Krol uciekł.

Nazaiutrz nafi wftawfzy barzo rano przyidą na zamek, zwłafzcza Xiądz Podkanclerzy: kołacą na pokoy: ozwać fię nikt niechce: á też tam nikt nie był, tylko chłopiątko małe fpało na łożku Krolewfkim, na ktorym pościeli nie było: włamią fię tam gwałtem: nie naydą tylko lifty na ftole, ktore Krol odieżdza-

Trwoga w Krakowie. dząiąc zostawił. Zaczym rozruch był niemały w zamku, á na mieście trwoga wielka. Zszedszy się do Rady czytali listy Krolewskie, w ktorych się omawiał że tak cicho odiechał, abowiem mu pisanie od matki przyszło, iż gdzieby do 20. dni we Francyey nie był, tedyby tamtego Krolestwa wiecznie postradał: ktore listy przeczytawszy nie zdało mu się iedno iechać iako naprędzey, ani Seymu czekać, więc iadąc wiele o tym nie śpiewać; widząc drogę sobie niebespieczną: wszakże nie trzeba im nic w tym wątpić że on ich nie opuści, y Krolestwo to będzie miał na pilney pieczy: ktore Stanom wszystkim w niebytności swey zlecał: á tym czasem niżby się do nich zwrocił żądał żeby Posły swe od wszytkich Stanow do niego do Francyey wyprawili, zwłaszcza ludzie takie z ktorymiby się rozmowić mogł wedle potrzeby o wszystkich sprawach Rzeczypospol: Były y drugie listy takoweż do X. Biskupa Kujawskiego, y do Woiewody Krakowskiego, y brata iego Marszałka Nadwornego, y Księdza Podkanclerzego, także do Kasztellana Woynickiego, y Radziwiła Marszałka Litewskiego. W tych wszystkich liściech referował się Krol na Karła Danzeusa Francuza Konsyliarza swego, ktoremu aby we wszystkim wiarę dali prosił. Lecz y ten nic inszego [gdy poń posłano] nie powiedział, tylko to że gdy Krol poń posłał tegoż dnia nim odiechał, przyszedł po południu do niego, ktory wiedząc że ieszcze dziadowi y oycu iego służył y braciom dwiema nie strzegł się go w niczym, y iął przed nim coś wspominać o tym odieździe swym, zaczym się on, powiedał zlękł: potym tak rzekł, ponieważ mnie Polacy za Pana obrali, y zwierzyli mi się wszystkiego swego, odiechać mi się ich ledaiako nie godzi, y zasię iął mu powiedać, że o śmierci Krolewskiey oznaymił iuż Panom Radom, y wiedzą to niektorzy od niego iako go tam pilno, y matka że do niego pisze aby tam co prędzey bywał: iakoż nie barzo mu tego zabraniali, iedno do Seymu abo więtszey gromady Panow Rad odkładali: lecz iż to zwłoki nie cierpiało, onemu nielża było iedno by też z naywiętszym niebespieczeństwem zdrowia swego iechać, á oyczyzny utrapioney ratować, gdyż mu pisano że we wszystkich Prowincyach wielki niepokoy y trwogi dosyć. Abowiem Xiążę Condeus z sześcią tysięcy Raytarow Niemieckich do Francyey ciągnie, y ieszcze drugie woyska z Niemiec za nim się gotuią. Niemogł tedy tego przewieść na sobie, aby oyczyzny miłey ratować nie miał, dla ktorey gotow umrzeć. A gdy to rozumiał że mu tego niemieli mieć za dobre, że ich tak cicho odiechał, tedy mu kilkakroć tego powtarzał aby go tu omowił iako mogł nalepiey, przyczyny słuszne odiechania iego powiedział, á te listy oddać mu kazał, ktore za omyłką iakąś na pokoiu zostały: nad to pod przysięgą zeznawał że nie miał nic więcey w poleceniu.

Listy Krolewskie.

Francuzowie niebożęta co byli zostali w Krakowie barzo się polękali: kazano się im ześć wszystkim na zamek: ale gdy oni mało winni w tym byli, bo się im tego nie zwierzano, dozwolono im iechać gdzie chcą, y dano Pasporty, drudzy wymknąwszy się też zaraz za Krolem bieżeli, iako gdzie ktory mogł, ale ich siła imowano y zodzierano, nawet Pibraka chłopi na lesie u Oświecimia odarli, y tak ledwie nie w koszuli przywiedli: muchy go ukąsały, chłopi uszarpali, ową miał swą passią.

Pibrak.

Już się też wrocili byli wszyscy co Krola gonili, małoco abo nic sprawiwszy, á drudzy go nie widziawszy, iako X. Stanisław Karnkowski Biskup Kujawski, ktory Sędziwoia Czarnkowskiego na woz z sobą wziąwszy bieżał wskok za nim, ale go żadną miarą dogonić nie mogł: aczby był rad, bo się obawiał przysłowia iakiego od ludzi, [bez czego nie było] że się to Krol w nim kochał y on też w Krolu barzo.

Potym Komornika z listy za Krolem wskok wyprawili, prosząc go aby się

wrócił y upewniaiąc go w tym że będzie mogł prędko y rządnie odiechać. Nie ścignął go Komornik aż w Wiedniu, y tam mu oddał listy. Kśiądz też Biskup Kujawski osobno X. Sulikowskiego dzisieyszego Arcybiskupa Lwowskiego wyprawił za nim, ktory poiechał prosto do Paryża: ale go tam ieszcze nie było, ani Krolowey matki iego, ani brata Francziszka Alenconiusa tam zastał, bo przeciw Krolowi iechali wszyscy do Lugdunu, gdzie też gdy ich X. Sulikowski nie nalazł iechał daley, przyiechał do Xiążęcia Zawoyskiego, y tam Krola zastał á on tańcuie: potym z nim rozmowę miał.

X. Sulikowski we Francyey.

Po odiechaniu Krolewskim zaraz listy po Koronie wszędzie rozesłali Senatorowie ci co przy Krolu byli. Do Cesarza też wyprawili, oznaymuiąc mu o tym odieździe Krolewskim, y sprawuiąc się mu że nie z żadney przyczyny naszey ale folguiąc potrzebom swym to uczynił: przytym prosili, aby te dawne pakta ktore miedzy temi państwy do tych czasow nienaruszone trwały od niego świętobliwie były im chowane. Odpisał Cesarz, że list ich zastał Pana ich u niego 21 dnia Czerw: ktory mało nieprędzey á niż go wieść o nim doszła do niego przyiechał, ktorego on tak przyiął iako się godziło przyiąć y sąmsiada y powinnego swego. Pakta też dawne nietylko obiecał mocnie z nimi chować; ale y ony aby się do tego mieli pilnie napominał.

Poselstwo do Cesarza.

Tegoż roku 1574. Iwonia Hospodar Wołoski podniosł woynę przeciwko Turkom: z tey przyczyny. Iż gdy Petryło brat Woiewody Multańskiego u Cesarza Selima starał się o Hospodarstwo Wołoskie podkupuiąc Iwonię; Selim Cesarz Turecki do Iwonie posłał, aby on mu tyle dał ile inszy daie, abo iemu ustąpił. Wezwał Iwonia Rady swey, y oznaymił im wolą Cesarską, y pytał ich co wolą, daćli tak wiele [acz co rok tedy muszą ieszcze więcey dawać; gdyż Turcy słowa nikomu nie dzierżą] czyli się bronić wolą maią: Zgodziła się na to Wołoszá, że się raczey bronić chcą. Co im on pochwalił, y do gardła swego im tego dopomoc obiecował. Z tym posłańca Tureckiego odprawił. Y zaraz się do woyny gotował; lud pieszy przyimował, swym pogotowiu bydź roskazał.

Woyna Iwonie z Turki.

Do Krola też Henryka do Krakowa [bo to było pod koronacyą prawie] posłał, prosząc aby mu ratunek dał: gdyż Krolowie Polscy zwykli zawsze bronić Hospodarow Wołoskich, ktorym y posłuszni oni bywali, y Polsce za ich ścianą siedzieć bespieczno: ktemu żeby po mieściech swych dopuścił wołać, aby każdemu było wolno do Wołoch iechać ktoby chciał pieniądze brać. Wymowił mu się Krol Henryk z tego, powiedaiąc że z Cesarzem Tureckim Korona Polska więcey niż od stá lat ma dawne przymierze y pakta, á tak mu się tego uczynić nie godzi.

Poseł Iwonie w Krakowie.

Nie widząc Iwonia od Krola żadney pomocy zafrasował się barzo: iednak wiedząc o Kozakach że są ludzie sobie wolni y mężowie miedzy nimi dobrzy, posłał do nich, prosząc ich aby mu do tey potrzeby przeciwko Turkom przybyli, obiecuiąc im płacić tak iako sami będą chcieć. Co oni rádzi uczynili: y zebrawszy się ich dwanaście set, niepytaiąc się o to Krola, ani też tego rozumieiąc żeby to przeciwko niemu było, wyiechali do iego woyska. Miedzy ktoremi ci przednieysi Wodzowie byli, Swierczowski y Barsan: obá mieli po dwu set mężow. Bracławian też było dwieście. Kozłowski miał dwieście. Stużeński także. Jańczy sto. Sokołowski sto. Był im rad Iwonia, y częstował wszystkie pod namioty, osobno przednieysze, osobno pospolstwo: z dział kazał strzelać. Skoro było po obiedzie kazał kilka mis wielkich srebrnych pełnych czerwonych złotych przynieść y przed nie postawić, prosząc ich aby to od niego na ten czas na prędce wzięli. Wymawiali się długo, ale potym wzięli, y miedzy się rozdzielili. Ukazał im potym stanowisko po lewey stronie woy-

Iwonia po Kozaki posłał.

ſka ſwego, gdzie iechali wſzyſcy, y tam im poſłał ſześć beczek wina aby pili zá zdrowie iego, y ſześć ſet talerow. Nazaiutrz przed świtaniem wſtawſzy do nich przyſzedł, y proſił wſzyſtkich pod namioty do ſiebie: potym do nich rzecz taką uczynił ięzykiem Polſkim, bo mowił po Polſku barzo dobrze, [iakoż tak rozumiano że był Polak.] Bym niewiedział o waſzey dzielności, Rycerze cnotliwi, tedybym był po was nigdy nie ſłał, y tu tak daleko nie trudził: lecz iż wiem żeście ludzie Rycerſcy, y ſławę wielką w tym rzemieśle macie, przetom was do tey potrzeby ſwey wezwał, ktorą mam z Selimem Ceſarzem Tureckim nieprzyiacielem ſwym głownym: proſząc żebyście mi za pieniądze ſłużyli. Aczci żołdu wam uſtawiać nieśmiem, boiąc ſię abym mało co względem wielkiey dzielności waſzey nie poſtąpił: wſzakże cokolwiek wam będzie potrzeba lubo pieniędzy lubo żywności tak wam iako y koniom wſzyſtkiego doſyć hoynie będziecie mieć. A ia też nic w tym nie wątpię, że tak ſobie poczynać będziecie iako dobrym przyſtoi. Przytym za tę chęć waſzę wielce wam dziękuię, żeście będąc ludźmi Chrześciańſkimi do mnie przyiechali, y w tey przygodzie mnie nie opuścili, za co wam wielce zawſze powinien będę, á tyle na koń płacić chcę ile ſami rzeczecie. Bo chociać was garść widzę przeciwko takowemu nieprzyiacielowi, tedy tak was ſobie kładę iakobyście we dwunaściu tyſięcy koni przybyli: Acz też y o tym nieprzyiaciela ſzkoda nam tego rozumieć aby od nas bit niemogł bydź: muſzę im to przyznać żeć im ſzczeście ſłuży, ponieważ z małego początku tak gorę barzo wynieśli, co wſzyſtko z dopuſzczenia Bożego za grzechy naſze ſię ſtało: wſzakże cokolwiek wzięli wſzyſtko zdradą y chytrością ſwą á nie mocą: więc też w gorę wyleciawſzy tym ſnadniey za czaſem rozumiem mogą upaść. Więcey mi płacz od radości nie dopuſzcza mowić iakom wam rad, y iakie ſerce mam do was Bog to ſam widzi, y wy to podobno po mnie znacie: przeto zalecać ſię wam wiele niechcę, to tylko wiedzcie że ſzczęście moie ſzczęście waſze ieſt, to wyrzekſzy łzami ſię zalał. Na to mu Swierczowſki krotce iako Zołnierz od wſzyſtkich powiedział. Nie żadne pieniądze [o ktore my mało dbamy] nas do tego przywiodły żechmy do ciebie Iwonia przyiechali, ale abychmy nieprzyiaciela twego bili: przeto o płacą żadną nie dbamy, doſyć mieć na tym będziemy ieśli nieprzyiaciela twego z tąd wypędzimy, á ciebie z nim uſpokoimy: ty iako to nam będzieſz miał nagradzać ſzcześcieć to pokaże. My ſię mocy Tureckiey namniey nie lękamy, lecz iaki koniec będzie P. Bogu to polecamy: atoli o to ſtarać ſię będziemy, iakobychmy cię od nieprzyiaciela twego bronili. Potym ich proſił do ſiebie na obiad, y zaſtoł ie z ſobą poſadził, u drugiego ſtołu Logofet y Veremiaſz Hetman iego y druga Wołoſka Rada ſiadła. Czego wſzyſtkiego Ceſarz Turecki gdy ſię dowiedział, zaraz trzydzieści tyſięcy Turkow á 2000 Węgrow poſłał Wojewodzie Multańſkiemu na pomoc, ktoremu roſkazał aby Iwonię poimał, á Petryła brata ſwego na Hoſpodarſtwo wſadził. Ten z roſkazania Ceſarſkiego zaraz ruſzył ſię y z Turki poſpołu y z Węgry, Mołdawę rzekę przeſzedł, á miał ſwych Multanow powiedaią do czterdzieścia tyſięcy: położył ſię nad rzeką w dobrey paſzy, gdzie konie roſpuścili ſwobodnie. Poſtrzegła ich Wołoſza, y z trzaſkiem do Iwonie dała znać. Zaraz Iwonia wyprawił pod nie Swierczowſkiego z Kozaki, y dał mu Wołochow ſześć tyſięcy, iako tych ktorzy byli drogi dobrze świadomi, á ſam za nim z ſwymi drugiemi nadciągał. Swierczowſki y dla Boga wſzyſtkich proſił aby ieśliby chcieli co dobrego ſprawić żeby conapręd zey á iako naciſzey ſzli, azaby ich iako nieopatrznie zbieżeli. W tym na ſtraż ich cztery ſta koni trafili, ktorą w koło ogarnęli y poimali: od tych ſprawę wſzyſtkę wzięli. Dał znać o tym Iwoni Swierczowſki, á iżby coprędzey przybywał proſił, y zwycięſtwo pewne tuſzył: á ſam nad nimi tudzieſz ſtanął, ſtrze-

Rzecz Iwonie do Kozakow.

Swierczowſki od Kozakow mowi.

ſtrzegąc ich tak przez dwie godzinie. Nie omieſzkał Iwonia, przybył mu z ſwymi, ktore na trzy ufce rozdzielił. Także Swierczowſki z iedney ſtrony na oboz uderzy, á Iwonia ze trzech ſtron, wſzyſcy okrzyk uczynili: owi ocknęli, polękali ſię, ani ſię bronić ani uciekać mogli, bo konie roſpuścili: poległo ich ſiła, y ledwie ſam Wojewoda Multańſki y z bratem ſwym uciekł do Brailowa, y to ſię aż pławił przez ieżioro ktore Dunay polewa. Gdzieś poyrzał wſzędzie trupow było pełno, á krew ſzła ſtrumieńmi. W obożie wſzyſtkiego było pełno, y korzyść tam wziął niemałą Iwonia, ktorą ludziom ſwym rozdał, á nawięcey Kozakom. Potym do ziemie Multańſkiey wtargnął, y tam ſzkody wielkie przez miecz á ogień poczynił, nikomu prawie nie przepuſzczaiąc, y okrucieńſtwo ſrogie czyniąc. A o ſamym dowiedziawſzy ſię w Brailowie, ſzedł podeń. Leży to miaſteczko nad Dunaiem, y zamek ma mocny. Położył ſię tam Iwonia, y dwu Multanow więźniow poſłał do Przełożonego tego zamku, [á Turczyn był] aby mu Wojewodę Multańſkiego y z bratem iego wydał, bo gdzieby tego nie uczynił tedy on tu chce tak długo mieſzkać aże go dobędzie. On mu na to dzieſięć kul wielkich á dzieſięć małych przez czterech Turkow poſłał, powiadaiąc mu że go tymi potrawami czeſtować będzie, ktorych podobno nie przechowa. Rozgniewał ſię Iwonia tak barzo na one Poſły, że obrzezawſzy im uſzy, wargi, noſy, za nogi ie obieſić tudzieſz przed miaſtem kazał, y z trzaſkiem do miaſta piechotę z drabinkami przypuścił, ktorzy barzo prędko parkan przeſzli y rozrzucili go, á ſwe do miaſta puścili: gdzie wpadſzy naſi wſzytkie Turki poſiekli, y żadney rzeczy żywey nawet y pſa nie żywili, tak iż krew z miaſta do Dunaia ſzła. Potym miaſto wſzyſtko zburzyli w ktorym korzyść niemałą oſięgli, y ſrebra, złota, pereł barzo wiele wzięli: bo to miaſto od tych czaſow iako go Turcy doſtali było zawſze w pokoiu, y przeto bogactwa w nim były niemałe. Y o zamek chcieli ſię byli kuſić, ale im dano tę ſprawę że Turkow idzie piętnaście tyſięcy na odſiecz do Brailowa, przeciwko ktorym wyſłał Iwonia Swierczowſkiego z Kozaki, dawſzy mu Wołochow ośm tyſięcy. Na ktore ſpręſka przypadſzy y nie dawſzy ſię im rozwodzić długo ſtoczył z nimi bitwę, y wſzyſtkie poraził, tylko co ich tyſiąc koni ubiegło do Teyny. A iż tam było bliſko drugie woyſko Tureckie w ktorym też Tatarowie byli dał znać o tym Iwoni, przeto dawſzy pokoy Iwonia zamkowi w Brailowie ściągnął ſię z nim, y tak ſpolną mocą uderzyli na ono woyſko Tureckie y rozgromili. Potym przyciągnął Iwonia pod Teynią, ktorą wziął łatwie, y ludzie w niey wſzyſtkie aż do iednego wyſiekł. Tak kilka znamienitych potrzeb miał Iwonia z Turki, á wſzędzie za ſprawą Swierczowſkiego z Kozaki, ktorzy mu byli na ſilney pomocy, bo ſię wprzod z Turki zawſze potykali. Potym ſześćſet Kozakow poſzło do Biłagrodu, ktorzy ubieżeli y wzięli, y korzyść w nim niemałą otrzymali: á połowica go zgorzała. Iwonia tym czaſem woyſku ſwoiemu odpoczywał: lecz Kozácy przedſię nie proźnowali, znowu poſtrzegſzy woyſko Tureckie ktore ſzło od Biłagrodu z Tatary ſzli przeciwko niemu. Dał im Iwonia Wołochow trzy tyſiące ktorych Swierczowſki z ſwoimi nie mieſzał, ale pozad poſtawił, á ſwe na trzy ufce ſzykował: w pierſzym ufcu było czteryſta człeka z ſtrzelbą ruſzniczną, á wſzyſcy mieli puklerze: te przeciwko Kopijnikom Turkom obrocił. W wtorym ufcu także wiele było ſtrzelcow z łuki: te na prawym rogu poſtawił, y ſam tam ſtanął. W trzecim ufcu także wiele ich było z rohatynami, ktore na lewy rog obrocił. Turcy widząc garść ludzi, potkaią ſię śmiele z nimi. Swierczowſki śrzedniemu ufcowi każe na nie ſtrzelbę wywrzeć, także gdy ſię poczną mieſzać przydzie im ſam z drugim ufcem z boku, y pocznie ich z łukow ſzyć, á owi też z drugiego boku rohatynami łamać: owa ie zewſząd imą trapić. Godzinę całą bitwa ſtała: aż

Iwonia Wojewodę Multańſkiego poraził.

Brailow Iwonia wziął.

Turcy porażeni dwakroć.

Teynią Iwonia wziął.

Biłagrod także

Turcy porażeni.

aż Wołoſza lud świeży przypadnie, y także ſpracowane łatwie przełamali y do Iwonie iako bydło przygnali, ktore Iwonia ſwey Czerni koſami kazał rozſiekać. Był wodz tego woyſka tak bogaty, że ſię Kozakom chciał dwa razy odważyć złotem, trzykroć ſrebrem, á raz kleynoty, proſząc aby go tylko do Iwonie nie wodzili: lecz oni więcey ſobie wiárę ſwą ktorą raz Iwoni oddali ważyli, ániźli iego wſzyſtkie ſkarby, przywiedli go Iwoni, ktory po długich rozmowach rozſiec go Czerniey kazał.

Gdy te porażki doſzły Ceſarza Tureckiego barzo go to bolało, abowiem ſię obawiał aby tak páńſtwa Wołoſkiego y tego wſzyſtkiego co tu ma z tę ſtronę Dunaia nie ſtracił. Jakoż bliſko tego było by był Hieremi Staroſta Chocimſki Iwonie nie zdradził, ktorego Iwonia z trzynaśćią tyſięcy Wołochow do Dunaia poſłał, bronić przeprawy Turkom, á ſam na chwilę woyſko roſpuścił, tym ſpoſobem aby ſię záſię do niego ziechali gdyby Hieremi o nieprzyiacielu dał znać. Lecz ten Hieremi Piotrowi bratu Woiewody Multańſkiego

Hieremi ſ zdradził.

ktory na drugą ſtronę Dunaia był z Turki dał ſię przedziałać, y wziąwſzy od niego trzydzieści tyſięcy czerwonych złotych dopuścił ſię mu z Turki przeprawić: á ſam do Iwonie iechał, oznaymuiąc mu o tym y omawiaiąc ſię że im nie mogł dać rady. Zaſtał Iwonię pod Teynią, á on z Kozaki zamku Teyńſkiego dobywał. Dawſzy tedy pokoy zamkowi Iwonia, zebrał záſię ludzie iako mogł naprędzey, y przeciwko nieprzyiacielowi ſzedł ku Dunaiowi, przyſzedł pod lud, y położył ſię obozem. Kozacy niemaiąc ięzyka ani wiedząc ſprawy, bo oni Hieremiemu nie duſali, imą ſię fraſować barzo, przyidą do Iwonie, powie od nich Swierczowſki: że my dawſzy tobie raz wiarę ſwą Iwonia ſłużylichmyć do tych czaſow wiernie przeciwko temu nieprzyiacielowi, y terazechmy na tym ſą żeby on do twey ziemie nie wſzedł iedno po trupiech naſzych, tylko nam trzeba dowiedzieć ſię tego pierwey, wiele ich ieſt, co myślą, abychmy na hak iako nie byli przywiedzieni, y gardł ſwych by nieme bydło marnie nie dali: przeto co maſz za wiadomość o nich, co za radę, co za fortele, powiedz nam. Za tą przemową Swierczowſkiego weſtchnąwſzy rzecze tak proſto Iwonia: Doznałem wielekroć wiary waſzey przeciwko ſobie moi mili Rycerze, y przeto nie radbym was na mięśne iatki wydał, ani też nic bez rady waſzey czynił, y tak wam to daię znać że Hieremi nie daleko ieſt z drugim woyſkiem, ktoremu ia to zlecił aby o nieprzyiacielu wziąwſzy ſprawę pewną nam nie omieſzkiwał dać znać: ia mu ufam iako zdrowiu ſwemu, bom iego wiary y cnoty dobrze świadom: tenże mi dał ſprawę, żeby Turkow niemało bydź więcey piącinaścia tyſięcy, ale by y trzydzieści możemy ie bić za Bożą pomocą. Nie przeſtał na tym Swierczowſki, ale aby ſię tym czaſem w obozie zatrzymał proſił, á on z ludźmi ſwemi pod nieprzyiaciela podiechać chce dla ięzyka. Czego mu Iwonia pozwolił rad, y ieſzcze mu Weroniego Hetmana ſwego z ſześcią tyſięcy iazdy przydał, ktorzy gdy wyiechali zaraz na ſtraż Turecką trafili, ktorey było także wiele: uderzyli na nię y rozgromili, á iednego z nich poimali, y to barzo rannego, z ktorego ſprawy wziąć nie mogli o nieprzyiacielu. Lecz Kozacy z ſtrażey ſię znaczyli że ieſt woyſko wielkie, y przeto radzili Iwoni aby ſię czuł á wiedział iako daley ma ufać Hieremiemu, ktory nic inſzego nie odpowiedział na to tylko to: Niemaſz ſię o co fraſować, ia wiem komu ufam, á też nie długo ſię to okaże zliczymy ie ſami: iam tu na to wyſzedł abym do gardła oyczyzny ſwey bronił. Także we trzechſet koni tylko ſam wyiechał z obozu, ktory był w mieyſcu prawie dobrym nad ieziorem ktore Dunay polewa: podiechał pod ludzie, y była tam iedna gorka na ktorą wiechawſzy przypatrował ſię woyſku Tureckiemu pilnie, ale niemogł nic wyrozumieć, bo w dole ſtało, tylko ſtraż we czworę widział, ktora niechcąc ſię dać poſtrzedz Wołochom

Straż Turecka pogromiona.

w pado-

w padolech cicho stała. A tak nie zrozumiawszy nieprzyiaciela Iwonia wyciągnął z woyskiem swym, ktorego było w liczbie trzydzieści tysięcy: rozdzielił ie na trzydzieści ufcow, każdy ufiec miał swe działa, było y mozdzerzow 80. miedzy nimi: iezda osobno á Czerń osobno stała: ktora iż Iwonię barzo miłowała niechciała go puścić do ięzdy, boiąc się aby go Panowie Wołoscy nie zdradzili y Turkom nie wydali, tylko co Kozakom ufali. Uszykowawszy tedy Iwonia woysko, niż do bitwy przyszło podiechał znowu pod lud, uyźrzał barzo wielkie woysko Tureckie, y dopiero obaczył że go Hieremi zdradził: każe go do siebie zawołać: ktory wymowił mu się tym że się zaraz potykać miał z Turki. Zaczym też Turcy bitwę zwiedli: á on co się naprzod potkać miał to chorągiew swą zaraz ku ziemi spuścić kazał. y czapki z głowy zdiąwszy na drzewa y broni włożyć, á samym się schylić. Widząc to Turcy zastanowią się, y tak iako iuż byli kopie złożyli do nich znowu ie podniosą, á one do siebie wezmą. Wołosza za tą zdradą Hieremiego strwożyła się, przybiegną do Iwonie, imą wątpić, ktorym on [iako był serca dobrego] przecię otuchę dobrą uczynił: kazał się im potkać: dano znak do potkania. A Turcy Wołoszą onę drugą naprzod przeciw im obrocą, y iako bydło przed sobą żoną: na ktore też Iwonia z gniewu wielkiego strzelbę wszystkę wywrzeć kazał, y y tak do iednego zbici iedni od Turkow á drudzy od swych, ktorych tam tak wiele poległo, że przez ich trupy Turcy przechodzić nie mogli. A Kozacy Turkom zaszedszy strzelbą ich tak barzo parzyli że ie zamieszali. Nuż Wołochowie też z drugiey strony uderzyli w nie, y barzo im silni byli, tak iż ustąpią Turcy Wołochom, takli im wytrwać nie mogli, takli ie też na działa chcieli przywieść: lecz Swierczowski postrzegszy tego, krzyknie na nie: wrocą się tedy Wołochowie, á Turcy po nich się udadzą, ale się im zeprzeć nie dadzą, y wstępnym boiem z nimi czyniąc mężnie im odpieraią: potym się posilą Turcy, y na Wołochy wszystką mocą natrą, do tego strzelbę na nie wywrą: opieraią się im nieborzęta Wołochowie dobrze: zaczym bitwa sroga wstanie: lecieli iako snopie z koni tak Turcy iako Wołochowie: y tak się barzo z obudwu stron siekli że im ręce ustawały, á nawet broni w garści nie stawało: do tego kurzawa się była trafiła tak wielka, że naostatek ieden drugiego nie widział, á przed barzo gęstą strzelbą nie słyszał, nawet y Puszkarze nie wiedzieli gdzie strzelali. W tym Iwonia przypadnie do swych, y za działa każe się im trochę cofnąć, á Chorągwi swych pilnować: Turcy także uczynili, nazad postąpili. Co widząc Mieszczanie Oblaccy, rozumieli że Turcy bitwę przegrali, y ięli uciekać z miasta iako mogli nadaley w Turecką ziemię. W tym ich rozstąpieniu iedną razą spadł deszcz srogi, zaczym nie tak się iuż barzo iako pierwey kurzyło, co Wołochom nie na rękę było, bo im działa zamokły ktore im na wielkiey pomocy były, iuż musieli w ręcz się z nimi bić, ktorym oni będąc iuż spracowani podołać nie mogli: do tego Tatarowie lud świeży na nie z boku przyszedł: przeto zaraz ięła Wołosza pierzchać, á Tatarowie ie y Turcy w pogoni bili, y daleko się za nimi zagonili. Na placu Czerń tylko ieszcze została, á przy niey Kozakow pułtrzeciasta, na ktore Turcy będąc iuż spracowani nie nacierali. Do nich Iwonia przypadnie, y prosto rzecze: Widzę moi cnotliwi Rycerze że przez zdradę Hieremiego do tego nam przyszło iż podobno gardła damy, ale gdzie głowy wasze lęgą tam y moia, dusze do nieba niech idą. Na to mu krotce Swierczowski odpowie: Smierć nam namniey nie straszna, y miło nam wszystkim będzie pomrzeć, iedno się tych psow Pogańskich niechay ieszcze pierwey do woley nabiiemy. To wyrzekszy z koni wszyscy zkoczą, y z Czernią się śpieszą, ktorey było dwadzieścia tysięcy: zaczym polne działka Turkom odeymą: á sam Iwonia iedno porwał, y tak był duży że ie

Woysko Iwonie.

Bitwa Iwonie z Turki.

Iwonia porażon.

uciągnął. chociá doſyć niemáłe było: wſzákże uchodząc názad ony dziáłka porzucili, náſypawſzy w nie pełno prochu dla ſtrzaſkania: y milę onegoż dniá od poboiowiſka uciągnęli: á na pogorzeliſku iedney wſi położyli ſię y okopali, ale wody niemieli na tym mieyſcu, bez ktorey im było bárzo źle. Turcy tego dnia zebrawſzy ſię wſzyſcy y z pogoni wrociwſzy obſtąpią ie wkoło przed záściem ſłońca, á było ich tak wiele że ich okiem przeyźrzeć nie mogli, także cáłą noc ich ſtrzegli, á iżby z nich żaden nocą nie mogł uść: zápalili kilka domow ktore tam ieſzcze były zoſtały, od ktorych widzieć było prawie dobrze. Na świtaniu z dział wſzyſtkich imą do nich bić: lecz im nie mogli nic ſzkodzić, bo wały prawie dobre poczynili, za ktorymi ſię trzy dni bronili, y kilkakroć wycieczkę na nie czynili. Widząc Turcy że ich trudno użyć mieli, ięli z Iwonią rokować żeby ſię im poddał, gdyż ſię żadną miarą obronić nie mogł. Iwonia iż mu było żal Czerni potrácić, acz Kozacy woleliby byli wſzyſcy przy nim gárdła dać, umyślił ſię poddać za temi dwiema kondycyami: Pierwſza aby Kozaki cáło y zdrowo puścili: wtora aby onego żywo do Ceſarza Pana iego oddali. co ſię tknie Czerniey o tę nic nie mowił, bo w tym nie wątpił że ią przy zdrowiu zachowáią, gdyżby w tym nikomu inſzemu iedno Ceſarzowi ſzkodę udziałali gdyby ią pobili. Poprzyſięgli mu te kondycye: zaczym do nich wyſzedł z okopu, wziąwſzy z ſobą wſzyſtkie Kozaki: y tę rzecz do nich uczynił: Gdyż to była wola Boża abym ia w ręku waſzych dziſia był, tedy proſzę żebyście mi to ziścili coście mi poprzyſięgli, á te ludzie cnotliwe wolno przepuścili: á ieśli macie iaki gniew przeciwko im na mnie ſię, raczey wſzyſtkiego zemścicie, á onym daycie pokoy. Potym ſię z Kozaki żegnał, obiecuiąc im to że do oſtatniego duchá ſwego ich nigdy nie zapomni. co ſłyſząc Kozacy z wielkim płaczem go żegnali y rękę całowali. Potym odſzedſzy od nich na troie ſtrzelenie z łuku Czerń z okopu wywiodł, z ktoremi ſię z płaczem wielkim żegnał. Y zaſię ſię znowu do Kozakow wrocił, á cokolwiek złota y kleynotow miał przy ſobie miedzy nie rozdał, mowiąc: Niechciał tego Pan Bog moy, cnotliwi Rycerze, żebym był was mogł mieć więcey, abo onę dwánaście ſet tylko ſpełna, poſtarałbym ſię był o to za pomocą Bożą żeby dziſiay ci pſi po ziemi moiey niechodzili, ktorą mnie oto Pan Bog moy za wielkość grzechow moich odiął: ale iuż to prożno, muſzę cierpieć to co na mię Pan Bog dopuścić raczył, á z wami ſię iuż roſtać. Niechże was P. Bog w dobrym zdrowiu prowadzi do domow waſzych. Mnie też ieśliże Pan Bog od krwawey ręki tych złych ludzi uchowa, á zdrowo mię do Pana mego zaprowadzą, nie wątpię nic w Panu moim że on mnie zaſię to pańſtwo przywroci, ktore będęli kiedy miał poprzyſięgam to że wam y narodowi waſzemu zacnemu Polſkiemu czynić zawſze będę dobrze. Jakoż y to com przy ſobie miał wolę że ſię miedzy was doſtanie, á niżliby ci pſi to mieli mieć, zwłaſzcza doznawſzy wielekroć wiary, cnoty, ſtateczności, y tey chęci waſzey przeciw mnie, ktorey ia do śmierci mey nigdy niezapomnię. Ruſzyła ta mowa Kozaki tak bárzo że iemu dziękuiąc wſzyſcy płakali. Potym ſię u nich przewlokſzy y broń zoſtawiwſzy ſamowtor z iednym Polakiem tylko Oſmolſkim iako więźień ſzedł do woyſka Tureckiego: támże przez cztery godziny cáłe z nimi mowił, gdzie podobno Baſzę mową ſwą obraził, przeto ſzable dobywſzy pchnął go w brzuch y przez gębę ciął: á Janczarowie głowę mu w tym utną, ktorą w net na kopią wdziali, á ſamego do dwu Wielbłądow za nogi przywiązawſzy puścili ie, ktorzy go na poły roſtargnęli: á potym wſzyſcy Turcy na drobne kęſy rozſiekli, y ſzable krwią iego mazali. Natoć Iwoni nieborakowi przyſzło, ktory z Turki maiąc tak wiele ſzczęśliwych potrzeb naoſtatek marnie gárdło dał. Podobno P. Bog nioco go inſzego nie ſkarał, iedno oto że ſię go był zaprzał, y dla dobrego mienia poturczył:

Iwonia ſię poddał.

Iwonia zabit.

czył: aczci zaśię Chrześcianinem dobrym był. Potym Turcy zabiwszy Iwonię na Czerń śię rzucą, ktorą iako bydło śiekli. Obaczywszy Kożacy że nie rząd, nie ufaiąc przyśiędze Tureckiey, chcieli znowu ubieżeć on okop y w nim śię bronić do gardł swych: lecż iż iuż w nim Turkow było pełno, tedy gdzie widzieli naprzednieyszy uśiec Turecki tam wpadli, y iako wściekli Turki śiekli: także mężnie gardła dali, nie bez wielkiey szkody w ludziach Tureckich. Zdziwić śię niemogli Turcy wielkiemu sercu y śmiałości ich. Dwanaście ich tylko poimali, Swierczowskiego Hetmana samego, Wawrzyńca Kozłowskiego Płocanina Herbu Jastrząb, Żadorskiego, Jańczego, Zaleskiego, Kopytskiego, Reskowskiego, Sokołowskiego, Libiszowskiego, Czyżowskiego, Sućińskiego, Boguckiego, ale te wszystkie wykupiono, acż ich Turcy na swą wiarę mocno namawiali. Także Turcy Petryła brata Wojewody Multańskiego na mieyscę Iwoni na państwo Wołoskie wsadzili.

Kozacy pobici

Petryło Wojewoda Wołoski.

O Kożakach.

Ci ludzie na Niśie pospolicie bawią śię łowieniem ryb, [ktora rzeka wpada w Niepr] tamże ie na słońcu bez soli suszą, y temi śię tam lecie żywią, á na źimę do miast bliskich śię rozchodzą, iako do Kijowa, Cerkas, y innych: łodki swe na ostrowie na bespiecznym mieyscu na Nieprze gdzie pochowawszy, y kilka set człowieka tam zostawiwszy na korzeniu, iako oni mowią, przy strzelbie, iakoż maią y działka swe, ktorych na Tureckich zamkach nabrali y Tatarom odięli. Nie bywało ich przedtym tak wiele, ale iuż śię ich teraz zbiera do kilku tyśięcy, á nawięcey śię ich tych czasow zamnożyło, y częstokroć Turkom y Tatarom szkodę niemałą czynią: iakoż iuż po kilkakroć Oczakow, Techinią, y Białgrod, y inne zamki burzyli: y w polach niemało dobytka pobieraią, tak iż iuż nie śmieią Turcy ani Tatarowie tak daleko w polach owiec abo dobytka przed nimi pasać iako pierwey pasali, tak że nigdziey oną stroną Niepru na dziesięć mil. A ciż nas z Turkiem nawięcey wadzą: y Tatarowie tak powiedaią żeby nie oni tędyby z nami dobrze mieszkali, ale im nie trzeba wierzyć. Dobrze iest żeby byli, ale żeby wrząd byli wprawieni, á płatono im: y niechayby tam na Nieprze ustawicznie mieszkali po wyspach abo ostrowach, ktorych tam iest kilka tak barzo obronnych, że gdzie ktory ośiędźie kilka abo kilkanaście set człowieka by nawiętsze woysko przyszło nic im tam nie uczyni. A miedzy innemi iest tam ostrow ieden ktory zowią Kochanie, miedzy Porohy, czterdzieści mil od Kijowa, iest go na kilka mil wzdłuż, na ktorym gdy czuią Kożaki Tatarowie nie tak łatwie do nas śię przeprawiaią, bo z niego Krzemienieckiego y Kuśmańskiego tych dwu brodu [ktorymi śię oni pospolicie do nas przeprawuią] może im zabronić. Jest y drugi ostrow blisko takowy ktory zowią Chorczyka, na ktorym Wiśniowiecki przedtym mieszkał, y Tatarom na wielkiey przeszkodzie był, że nieśmieli za niego tak często do nas wtargać: niżey niego trochę Tyśmienica rzeka wpada w Niepr, 44 mil od Kijowa. Jest y trzeci takowy ktory zowią Tomakowka, na ktorym nawięcey Nizowi Kozacy mieszkiwaią, iakoż im stoi za namocnieyszy zamek: przeciw niemu te dwie rzece w Niepr wpadaią, Tysmien y Fesyn, ktory z czarnego lasa wypada. Jest y innych mnieyszych wyspow abo ostrowow tam niemało, na ktorych gdyby zbudował zamki y miasta osadził, nieważyliby śię Tatarowie do nas tak często przechodzić, ale my u Sambora raczey wolemy śię im bronić. Wodąby też prozno miał im kto co uczynić, bo tam z morza żadne Galery ani Baty na Niepr wniść nie mogą przed Poroby ktore Pan Bog sam umurował, y by nie te dawnoby tamte kraie nawiedzili Turcy: lecz Kozacy są tak zwy-

Kochanie.

Chorczyka.

Tomakowka.

Porohy. czayni na to że te tam Porohy przebywaią w łodkach swych skorżanych, ktore oni zowią Czayki, po linie się spuszczaiąc y także się na gorę po linie zaśię ciągnąć. W takowychże też łodkach przedtym Ruś Cesarzom Greckim szkody działała, wpadaiąc czasem aż pod samo Konstantynopole, iako o tym Zonaras Grecki Historyk pisze. Jakoż y dziś ledwieby tego nie działali Kozacy by ich tak było wiele: y przetosz Turcy na tym są aby te tam kraie puste były, y ludzie się nie zamnażali, aby bespieczni od nich w Carogrodzie byli. Był też tam port wielki w tych kraiach przed laty, zwłaszcza w Biłagrodzie, z ktorego aż do samego Cypru pszenicę z Podola wożono, dziś tylko Karawany tamtędy ziemią do Moskwy chodzą na Oczakow, gdzie z Biłagrodu gościniec iest wielki, na ktorym często Kozacy Kupce Tureckie rozbiiaią, y kiedy chcą ięzyka dostać tam go narychley dostaią. Lecz nietylko na Nieprze ale y na Tyśmienicy y Orszanicy rzekach mnieyszych iest takowych ostrowow dosyć, na ktorychby zamkow mocnych dla Tatar mogł nabudować: iako też y Bałakley gdyby oprawiono, ktory leży nad Czapczakleiem rzeką, dziewięć mil od Oczakowa, nie takby łatwie tamtędy ważyli się Tatarowie do nas chodzić, zwłaszcza Czarnym ślakiem ktory od czarnego lasa tak iest nazwany, abowiem w nim zwykli się Tatarowie taić aż się wszyscy przeprawią przez siną wodę, to iest ieziora barzo spokoyne blisko tamtego mieysca gdzie Niepr wpada w morze. Także gdzieby też zabudowano zamek na Krzemieńcuku, [iakoż Krol Pan nasz dzisieyszy zlecił to iuż był Mikołajowi Jazłowieckiemu Staroście Sniatyńskiemu.] By to w Niemieckich rękach było abo to mieli Wenetowie, nie byliby oni tak niedbali w tym iako my. Aby tylko Kozaki sposobilichmy sobie snadniebychmy do tego przyszli, zwłaszcza Tatarskie upominki na nie obrociwszy. A ieśliżeby Kwarta na Zołnierza nie wydołała, więc go więcey za pobor do czasu przyiąć, ażby tam miasta y zamki iako ma bydź stanęły. Jakożby ie było z czego budować, bo tam drzewa dosyć na tych ostrowach, o kamień też nie trudno. Zaczym łacnobychmy się tym wszom Tatarom odięli, bychmy iedno sami chcieli. Oczym słyszałem dosyć mądrze mowiąc Jana Oryszowskiego stryica mego, ktory Hetmanem bywał u Kozakow przez czas niemały, y świadom tam tych mieysc dobrze: ktory y podiąłby się tego, y sprostałby rozumiem temu.

Port w Biłagrodzie. — Bałakley. — Slaki Tatarskie. — Oryszowski.

Kozacy Dońscy. Są też Kozacy Moskiewscy co ie zowiemy Dońskiemi, na Donie abo Tanais rzece mieszkaią, á z rzeki Donu na Wolhę czasem przechodzą, Czayki swe na wałkach przez gorę Perewłokę przewłaczaiąc. Ci także Tatarom gdzie mogą szkodę działaią, czego się Tatarowie nad Moskwą także iako y nad nami zwykli mścić. Schodzą się też niekiedy nasi Nizowi z nimi, ale ziemią muszą do siebie, bo wodą nie mogą. Y na ten czas gdy ich Stephan Krol chciał koniecznie wygubić brali się do Moskwie do tych drugich Kozakow, z kąd więtsze ieszcze niebespieczeństwo baczył, y przetosz im podobno dał pokoy. Zaczym swawola w nich tym więtsza urosła, tak iż przyszło do tego że miasto pożytku więcey nam szkodzą. Trzeba żeby w rządzie byli, y płacono im, á Hetmana od Krolą mieli, więc Setnicy y Batamani żeby przysięgali: bez wątpienia byłaby ich posługa dobra, y bespiecznieyby było tamtym kraiom z nimi. Ale ia to komu mędrszemu w tey mierze zlecam.

INTERREGNUM.

Konwokacya Warszawska. PO odiechaniu Krolewskim była Konwokacya w Warszawie iuż pod Jesień o S. Bartłomieiu, na ktorey narzekało co żywo na te Senatory co przy Krolu byli, że Krola upuścili, á nawięcey im Xiądz Biskup Kujawski zdał

się

ſię bydź winnym, zwłaſzcza poki ieſzcze był nie przyiechał, wſzakże gdy przyiechał, nie mowiono mu nic w oczy, á też trudno było bo ich ſiła z nim było. Tamże Poſłowie miedzy ſobą dyſputowali długo, ieśli Regnum abo Interregnum: na co wyſadzili po trzech z każdey ſtrony. Tey ſentencyey że ieſt Regnum bronili, Krzyſztof Warſzawicki Herbu Kuſſaba abo Paprzyca, ktory Herb tu do nas ieſt przynieſiony z Czech, y Staniſław Bykowſki Herbu Gryf, y Niedziałkowſki. Z drugiey ſtrony był Raphał Leſzczyńſki Herbu Wieniawa, Abram Zbąſki Nałęcz, y Staniſław Orzelſki Dryia. Także Elekcyą złożyli ſobie w Stężycy, gdzieby Henryk nie przyiechał: á do niego z tamtąd Hieronima Rozrażowſkiego Sekretarza wielkiego y Tomaſza Droiowſkiego wyprawili, przypominaiąc mu chęć ſwą ktorą mieli przeciwko niemu, takową że go mimo wiele inſzych Kompetytorow Krolem ſobie obrali, y poń tak daleko ſłali, y z wielką uczciwością przyięli, praw, ſwobod, wolności ſwych powierzyli, y czcili, ważyli iako Pana, y radzi ſłużyli: á on ich tak płocho odbiegł, nie zwierzywſzy ſię im odiechania ſwego, ktoremu oni wſzyſtkiego ſwego zwierzyli, y tey drogi gdy im oznaymił o śmierci Krola Francuſkiego brata ſwego nie bronili, ale o mały czas tylko żeby był do Seymu zetrwał proſili: á on nie czekaiąc Seymu tak porywcze poiechał, y onych nie wiedzieć iako odbiegł, czego im wyrządzać niemiał: za co ſprawiedliwego ſądu y pomſty od Boga na Francią wołali, ktora go od nich wywabiła, y one w tym ſierоctwie zoſtawiła. Zaczym aczby im to wolno było zaraz Pana innego ziechawſzy ſię obrać, y tey zelżywości ſwey tym ſię nad nim zemścić, ale natura ślachetna Polſka, wiara y ſtateczność ich przeciwko Panom ſwym, tego im broni, ktora ich ieſzcze nieco zatrzymawa; y zatrzyma do czaſu, tylko żeby bywał coprędzey, gdyż oni bez Krola żadną miarą długo wytrwać nie mogą. Jakoż bez niego barzo źle było, abowiem ſweywoley było doſyć, mordy powſtały, Żołnierze przez nie zapłacenie ſłużby w dobra Krolewſkie wieżdzali, y takowych wiele innych ſię rzeczy złych działo, ktorym z ſtrudna było zabiegać, zwłaſzcza bez Krola, bez ktorego Prawa wſzyſtkie milczą. Przeto aby im co pewnego prędko oznaymił á na ſłowie prożno nie trzymał proſili, y czas mu do przyiechania zamierzyli, dzień 12. Maja w roku przyſzłym, na tenże czas kiedy Elekcyą złożyli. A na ten czas gdzieby nie przyiechał, tedy mu ſię zaraz w tym opowiedaią, że oni radzi nie radzi inſzego ſobie Pana ſzukać muſzą: co nie z żadney waśni przeciwko niemu, ále z ſamey potrzeby. uczynić muſzą: gdyż on to ſam wie dobrze, że Polſka zaſiadła nieprzyiaciołom wſzyſtkim w gębie, y przez nię droga do inſzych wſzyſtkich Chrześciańſkich państw ieſt. Tenże liſt wſzyſtkie ſprawy Francuſkie y naſze zatrudnił: abowiem gdy ſię Hugonoci tego dowiedzieli, ięli wnetże umyślnie wlec ſprawy Krolowi, nie życząc mu Kroleſtwa y owego y tego. A iuż był rzeczy ſwe nakierował nie źle z przodku, bo Hugonoci iednali ſię z nim, y ſyny ſwe w zakładzie mu przyſłali do Awinionu, przez Margrabię Radeſiuſa: bo on to udawał tam przed nimi, iakoby z wolą Stanow Polſkich odiechać miał. y pomocą Polſką groźił im, á X. Sulikowſkiego w rzeczy ſobie za Poſła Polſkiego miał: y tak ſię ulękſzy tego Hugonoci do iednania wſkok ſzli: lecz gdy ſię inaczey wſzyſtkiego dowiedzieli ſparzli prędko. Daleko lepiey było nie grożić Krolowi tym zamierzeniem czaſu, tedy poſtanowiwſzy ſwe rzeczy przyiechaćby mogł prędzey, y nam y onym dłużey panować: nie przyiechałliby też był do czaſu ſłuſznego, więc było dopiero innego obrać na tenże czas iako umyślili, nie grożąc prożno: bo im to wolno było zawżdy uczynić, gdyż ich Krol ſam dobrowolnie odbiegł.

Kuſſaba.

Poſłowie do Francyey.

Także Krol z Awinionu do Lugdunu á z tamtąd do Rhemos dla koronacyey ſię poſpieſzył, y był koronowan w Zapuſtną także Niedzielę na Kroleſtwo Francuſkie

Krol Henryk koronowan.

Francuſkie iako y na Polſkie. A iż tamteczny Arcybiſkup Kardynał Lotaryńſki pod ten czas był umarł, tamże w Awinionie koronował go Kardynał Gwizo ſtarſzy ze dwunaścią Pares Francyi, S. Dionizego Koroną właſną, nad zwyczay innych Krolow: bo ieſt inna Korona co nią koronuią Krole Francuſkie. A po koronacyey iechał zaraz do Paryża. Ale wracam ſię do Polſkich rzeczy.

Taranowſki Poſeł do Turek. Z tegoż ziazdu Taranowſki do Turek był poſłan, dla potwierdzenia przymierza z Ceſarzem Tureckim, ktory dla wielkiego głodu w Wołoſzech, y przez ſpuſtoſzenie ziemie przez Turki, muſiał obieżdżać na ziemię Multańſką y Bulgarſką: z tamtąd iechał do Tracyey przez gory Balchany, á potym do Konſtantynopola. Selim Ceſarz Turecki umarł. Przy nim Selim Ceſarz Turecki umarł: á przedtym dwie niedzieli tryumphował po wzięciu Tunis y Golety w Afryce pod Hiſzpany, acz śmierci iego Baſzowie taili długo dla tumultu. Amurat. Po nim Amurat ſyn iego ſtarſzy na państwo przez Baſze był wſadzon: oco ſię Janczarowie gniewali barzo: ale ich w czas ſobie ubłagał: y zaraz piąci braciey młodſzych dał udawić. Sprawił u niego to wſzyſtko Taranowſki z czym był poſłan, y z przymierzem do domu przyiechał.

Roku 1575. Elekcyà Stężycka. Lata 1575. ziechali ſię naſi do Stężyce na dzień 12. Maja. A iż Krol Henryk na dzień naznaczony nieprzyiechał, tylko co Poſłowie od niego odpis przynieśli, doſyć w prawdzie łagodny, ale że ludzie teſknili barzo ſobie bez Krola, do Elekcyey przyſtąpić chcieli: lecz gdy wiele tych było co ieſzcze Krola odſtąpić ſię im niezdało, iako Duchowni y dwor Krolewſki wſzyſtek, nie łacno tego dokazać mogli. Acz z drugiey ſtrony wiele też tych było co nam Rakuſzanina mocno im dać chcieli: w czym poſtrzegſzy ſię ſlachta do Piaſta ſię rzucili uczyniwſzy od Panow Seceſsią: y tak tym Piaſtem ich od Elekcyey odſtraſzyli. Gdy tedy na zieździe Stężyckim Elekcya doyść niemogła, znowu zaſię konwokacyą Arcybiſkup Gnieznieńſki na dzień 3. Października w Warſzawie złożył: Konwokacya w Warſzawie. na ktorą ziechawſzy ſię tak Panowie iako Rycerſtwo, Elekcyą ſobie w Warſzawie złożyli na dzień 4. Mieſiąca Liſtopada w tymże Roku. A z tamtąd barzo prędko ſię roziechali, tak iż Poſła Krolewſkiego Bellogwardyna nie wyſłuchali, ktorego umyślnie dla tego X. Arcybiſkup w Zakrocimiu zatrzymał, bo iuż był przychylił ſię do Rakuſzanina. A tego Bellogwardyna weſpołek y z Pibrakiem wyprawił był Krol Henryk do Polſki, poſłyſzawſzy że nie żartuią Polacy, á iż koniecznie innego Pana ſobie obrać chcą: ktorzy ku tey Konwokacyey mieli przybyć z pieniądzmi ne Zołnierze dla obrony granic: lecz tego Bellogwardyna na nieſzczęście Krolewſkie przypadek taki potkał że go obrano w drodze z pieniędzy y ze wſzyſtkiego u Soloturnu, Francuz ieden wywołaniec, aż nie miał y oczym zaiechać do Polſki, aże mu dał na ſtrawę Staroſta Soloturnſki, także przedſię przybył wczas on Poſeł ku Konwokacyey: ale X. Arcybiſkup kazawſzy mu czekać w Zakroczymiu nie poſłał pon. Pibrak zaſię drugi Poſeł inſzą drogą iechał, bo mu trzeba było ſtąpić do Wenecyey, gdzie chciał pożyczyć trzechkroć ſto tyſięcy koron na kleynoty Krolewſkie, á te pieniądze przywieść do Polſki na Zołnierze: iednak gdy ſię tem długo około onych pieniędzy bawił, y od Bellogwardyna drugiego Poſła wziął pewną ſprawę że iuż Polacy koniecznie na tym ſą iakoby innego Pana obrali, nie doieżdzaiąc do Polſki tak z onemi pieniądzmi y poſelſtwem oſchnął. Przyiechał też tam był Czaus Turecki na tę Konwokacyą, ktorego zaraz odprawiono.

Tatarowie. Z ziem Ruſkich tam na ten czas nikogo nie było, tylko co Poſły poſłali, bo ſię ſpodziewali u ſiebie Tatarow: iakoż iuż była na ten czas wieść przyſzła do Hetmana, iż ſię wielkość Tatarow gotuie do Ruſkich krain, ktory nic nie mieſzkaiąc aby ſię pewnieyſzey rzeczy dowiedział poſłał kilka ſet Kozakow, ktorzy obaczyli wielkość zwierza z laſow wyniść y z pol ptakow powſtać, dorozumieli ſię że ſą wielcy Tatarowie, ktorych ſię wielkość przeprawiło przez

Niepr

Niepr rzekę, położyli się pod Czarnym lasem. Konstantyn Wojewoda Kijowski zebrał ludu niemało, y był pogotowiu z Wołyńcy, á drudzy też leżeli u Zynkowa oczekiwaiąc swych. Wojewoda Kijowski posłał Kozaki z Kijowa y z Cyrkas y z Kaniowa, ktorzy się puścili po rzece Nieprze w Czaykach: nadiechali straży Tatarskiey około kilku set koni, przypadli na nię bez wieści, pobili iedne, drugie powiązali, y przywiedli ie do swych, powiedzieli iż Tatarow ciągnie ośmdziesiąt tysięcy trzemi woyski. Zatym pogromem ustąpili z tamtąd Tatarowie: á nasi mniemaiąc iżeby się iuż wrocili roziechali się wszyscy. Ali oni dnia ośmego miesiąca Września wypadli na Podole z ziemie Wołoskiey, przeprawiwszy się przez Niestr, [gdzie szli po tey tąm stronie rzeki] y nad nadzieię wszystkich stanęli u Sieniawy: rozeszli się w zagony pobieraiąc ludzie, stada, y inne dobytki pustosząc, paląc miasteczka y wsi, tylko gumien nic. Taką nieoszacowaną szkodę uczynili iaka niesłychana była w Polszce: bo okrom pobitych starych ludzi y małych dziatek, ludzi wszystkich przez pięćdziesiąt y pięć tysięcy wywiedli w niewolą, á koni y klacz pułtorakroć sto tysięcy, nuż bydła y owiec barzo wiele, nie wspominaiąc innych łupow szat, złota, srebra: á tak prędko z tym uszli że ich nikt dogonić nie mogł. Trocha naszych gonili ich aż do ziemie Wołoskiey, y chcieli ludzi odbić cokolwiek na przeprawie pod Chocimiem, ale broniono z zamku Chocimskiego strzelbą: á tak uszli bez swey szkody. A szli takową sprawą. Naprzod szedł Alekierey Sołtan z Chorągwią kitayki białey y czerwoney, wszerz na dwa sążenia, á na wierzchu kutas z końskiego ogona farbowany: ludu było pod tą Chorągwią 15080. Lazidgierey Sołtan z Chorągwią kitayki zieloney á białey: pod nią było Tatar 10000. Alikierey z chorągwią czerwoną o dwu ogonach: pod ktorą było Tatar 10000. Satkierey z chorągwią kitayki czerwoney y białey z kutasem: pod ktorą było ludu 15000. Za tymi szedł Sołtan Kikierey z chorągwią kitayki białey y zieloney o czterech ogonach: ludu było pod nią 8000. Za tymi szli Cirkasowie Pietyhorscy z chorągwią kitayki białey á zieloney z kutasami: ludu pod nią było 7000. Dobruccy y Biłagrodscy Tatarowie szli wprzod przed woyskiem z Bakaiem, ktorych było 1000. Komonikow też było o iednym koniu chłopow wybornych do 15000. A nad temi wszystkiemi woyski mieli władzą napierwszą synowie Czarza Przekopskiego, ktorych tam było siedm. Wszedszy do Wołoch powiedaią że się dzielili plonem z Wojewodą Wołoskim Petryłem. A nasi ich indziey czekali, spodziewaiąc się że mieli iść Podolem, y chcieli im plonu cokolwiek odbić. Przeto nieprzaw nam był barzo Wojewoda Wołoski że ie tamtędy przepuścił. Lecz Kozacy tym czasem też nie proznowali, y wpadszy za Przekop z wodzem swym Bogdankiem [ktory potym pod Assemgrodkiem zginął] wielkie Tatarom szkody poczynili, y także brali palili y nikogo nie żywili, nawet dzieci małe na pale wbiiali: ale nie stało za nasze.

Straż Tatarska pogromiona.

Fortel Tatarski

Sprawa Tatarskiego woyska.

Była trwoga na ten czas po Polsce tak wielka, że ludzie wszędzie uciekali Tatarow nie widząc, aż y do Krakowa był zabieg wielki. Tak nas Pan Bog był na ten czas pokarał srodze. Powiedaią żeby ten strach z naprawy pewnych osob miał bydź, á to dla tego żeby się ludzie tym prędzey do Elekcyey mieli: gdyż wiele tych było coby byli radzi ieszcze dłużey Krola czekali. Aleć ia tak rozumiem że się to wszystko stało z dopuszczenia Bożego, [y ono się w nas wypełniło, co pismo ś. mowi: Ze będą uciekać á nie będzie ich nikt gonił, y liście z drzewa straszyć ich będzie, co się na ten czas iawnie pokazało.] Drudzy tak rozumieią, żeby Henryk Krol Francuski miał Turka podwieść na to, ktory Tatarom roskazał nas woiować, przeto że się rozgniewał na nas żechmy krom iego innego Pana sobie obrać chcieli: abowiem zaraz iakoś prędko po odiechaniu Krolewskim Piotr Zborowski Wojewoda Krakow: przyiechawszy z Proszowic kazał

Trwoga w Polszce.

zał był Interregnum obwołać w Krakowie, oco Henryk frasował się nabarziey; zwłaszcza że mu się to stało od tego ktorego on barzo miłował. Ale podobno Kozacy nasi co z Iwonią w Wołoszech byli rychley nam tego nabroili, á niżeli Krol Henryk. Temubym łatwiey wierzył, że Posły nasze gdybychmy ie byli imieniem wszystkich stanow ludzie iakie znaczne, tak iako tego chciał, do niego wyprawili, tedyby ie był zatrzymał, y chował u siebie dotąd dokądby był do nas nieprzyiechał. Jakoż niektore Slachcice Polskie, ktorzy się uczyli na ten czas w Paryżu, chciał był zatrzymać u siebie iako w zakładzie: miedzy ktoremi byli przednieysi, Czarnkowscy, Jazłowiecki, y inni: ale mu to Xiądz Sulikowski rozwiodł, ktory na ten czas był przy nim, wiodąc go do tego pilnie aby był do nas przyiechał: Ale przed trudnościami swymi nie miał iako: bo y Franciszek Aleukonius brat iego własny uciekł mu był tym czasem z zamku tyłem przez ogrod, maiąc tam konia pogotowiu [á to było dnia 17. Września w wieczor sam] y wyiechał bramą S. Germana, á oneyże nocy ośmnaście mil od Droeux rzeczonego zamku ubieżał: gdzie Hugonotow y malkontentow do niego się barzo wiele naiechało. Zaczym rownie taka w Paryżu trwoga na ten czas była iako u nas w Krakowie gdy Krol uciekł. Starał się Krol Henryk iakoby go zasię do siebie przywabić mogł, y słał do niego: ale Posła iego nawet nie kazał do siebie puszczać. Aż Xiążę Niwerneńskie co też tu był z Krolem Henrykiem w Polszcze do niego iechał, z tym się widział y wiele z nim mowił, ale mu się nie dał nawieść: acz to przed nim wyznawał że on Krola czci y waży iako przystoi, iedno że mu o prawa y wolności więcey idzie, ktore życzyłby tego aby w rezę pierwszą wprawione, y przetosz przezeń prosił Krola o Seym aby go złożył stanom wszystkim, tak iako za przodkow iego bywało. W ktorych mieszaninach niechcąc tam dłużey mieszkać Xiądz Sulikowski, Krola pożegnawszy y listy od niego wziąwszy, przyiechał do Polski: ale iuż wszystkich zgoła odwrocony umysł od Krola Henryka nalazł, y nań siła ich było złey woley, o to że ieszcze z Henrykiem dzierżał, iakoż iednego czasu w wieczor do gospody iego do okna ku światłu gdzie siedział kilka ich z rusznic strzelili: y przetosz widząc że był niebespieczen zdrowia swego uiechał do Wolborza do X. Biskupa Kujawskiego, y tam mieszkał przez wszystkę Elekcyą.

Trwoga w Paryżu.

X. Sulikowski do Polski przyiechał.

Tegoż Roku 1575. na dzień czwarty miesiąca Listopada ziechali się nasi na Elekcyą, ktora iuż nie była tak zawołana iako była pierwsza, bo też ani czas był potemu, y zima zachodziła. Atoli było przedsię Senatorow po części, y Rycerstwa niemało, gdyż niektore Województwa pospolitym ruszeniem na nię iechali: á drudzy pewną liczbę osob posławszy sami pogotowiu na rożnych mieyscach leżeli: drudzy też zwykłym obyczaiem Posły obrali. Było Posłow od postronnych Panow dosyć, z ktorych iedni się o Krolestwo na swe Pany starali, á drudzy się też za drugimi przyczyniali. Wszakże ci naprzednieysi Kompetytorowie byli, Maximilian Cesarz, y syn iego Ernest, Krol Szwedzki, Krolewna, Batory Wojewoda Siedmigrodzki, y Alphonsus Xiążę Ferarskie. Wszyscy kondycye dosyć dobre podawali: lecz nasi uwiedzieni będąc pierwey Monlukowymi obietnicami ostrożnieyszymi na potym byli: á wszyscyby naradniey byli swego języka y narodu Pana mieli, roskazania Bożego w tey mierze się trzymaiąc, y innych wszystkich ludzi na świecie przykładem idąc: lecz przez niezgodę á zazdrość, więc praktyki ludzkie, trudno w to było potrafić.

Elekcya Warszawska.

Kompetytorowie.

Kondycye od Cesarza te były co y pierwey na przeszłey Elekcyey, y mało się co odmieniły, przeto ich tu powtarzać niechcę. A od Wojewody Siedmigrodzkiego te.

Kondycye.

I. Prawa wszystkie poprzysiądz, y mocno ie trzymać.
II Długi Koronne zapłacić.

III.

III. Cokolwiek Moſkiewſki poſiadł zdobywać.
IIII. Z Turki wieczny pokoy uczynić.
V. Granice opatrzyć.
VI. Przed ſwym przyiazdem ſto tyſięcy złotych przyſłać.
VII. Więźnie od Tatar wyſwobodzić.
Od Xiążęcia Ferarſkiego Alphonſa te też kondycye były podane.
I. Wolności y Przywileie wſzyſtkie w cale zachować.
II. Dignitarſtw ani przełożeńſtw żadnemu cudzoźiemcowi nie dawać.
III. Pokoy około Religiey zachować.
IIII. Akademią Krakowſką ludźmi uczonemi ozdobić.
V. Rzemieśniki dla budowania zamkow ſwoim koſztem z Włoch przywieść y chować.
VI. Nowy Port kupcom Polſkim do Włoch wynaleść y ukazać.
VII. Przeciwko Moſkiewſkiemu cztery tyſiące piechoty Włoſkiey ſwym koſztem wywieść y przez ſześć Mieſięcy chować.
VIII. Gdyby potrzeba iaka na Koronę przypadła pomocy y ratunku od wſzyſtkich Xiążąt Włoſkich y powinowatych ſwych doſiąc.
IX. Woynę każdą ſwą oſobą odprawować.
X. Czaſu pokoiu Urząd dobrego Krola wykonywać, á wſzyſtkie krainy Koronne wedle potrzeby obieżdżać.
XI. Długi Koronne wſzyſtkie popłacić.
XII. Wſzyſtkę intratę ſwą na każdy rok do Korony wnoſić, zoſtawiwſzy część iaką dla obrony tamtego mieyſca.
XIII. Kśięſtwo Kornuſkie we Francyey na ktore ma prawo dziedziczne Kroleſtwu Polſkiemu na wieki darować.
XIIII. Pięćdzieſiąt Slachcicow w Ferarzu abo gdzie indziey koſztem ſwoim dla ćwiczenia chować.
XV. Trzyſta tyſięcy złotych przed ſobą przyſłać, á ſam conaprędzey oſobą ſwą bywać.

Wyſłuchawſzy Poſłow wſzyſtkich [ktorzy te kondycye wyżey pomienione przynoſili] przyſtąpili do Elekcyey: lecz zgody mało było, y Senatorſkie koło z Rycerſtwem daleko coś od ſiebie chodziło. Abowiem Senatorowie domowi Rakuſkiemu barzo przychylni byli, iako Arcybiſkup y inni Duchowni, y po wielkiey części Litwa: Rycerſtwo ſamo na tym było aby z pośrodka ſiebie Pana ſobie obrali, widząc żeby ten praw y zwyczaiow ich był świadomſzy niż obcy. Z czym gdy kilkakroć do Koła Senatorſkiego ſłali, poſłali potym miedzy nie X. Biſkupa Płockiego, żeby im oſobę mianowali na ktorąby ſię zgadzali. Rycerſtwo w kilka godzin na dwie oſobie tylko ſię zgodziło, na Jana Koſtkę Wojewodę Sendomirſkiego, y Andrzeia z Tęczyna Wojewodę Bełſkiego: y z tym do Senatorow poſłali, aby oni miedzy temi dwiema iednego z nich obrali. Jednak gdy tego od nich otrzymać nie mogli, z tym ieſzcze poſłali, aby kogokolwiek chcieli, oprocz domu Rakuſkiego, za Pana obrali: á Rycerſtwo wſzyſtko pozwolić nań chciało. Wſzakże gdy to u nich mieyſca nie miało, ruſzywſzy ſię z tego mieyſca niektorzy Senatorowie ktore było ku obieraniu Pana naznaczone odwiedli ſię na ſtronę, y ſtrzelbą koło ſwe oſadzili, ſzyki w polu poczynili. Tamże X. Arcybiſkup Gnieźnieńſki Maxymiliana Ceſarza dnia 12. Grudnia za Krola mianował, mimo wolą wiele Senatorow: ktorego Marſzałek Koronny tamże zaraz publikował: á potym ſię do Miaſta do Kościoła śpiewać *Te Deum laudamus* pokwapili. Co gdy Rycerſtwo poſłyſzało fraſowali ſię o to wſzyſcy barzo na Pany Senatory, że bez nich Krol ieſt obran. Nuż Ruſnacy nawięcey o ktore gra ſzła narzekali, bo ſię wyſiedzieć w pokoiu za obraniem

Niezgoda Senatorow z Rycerſtwem.

Koſtka.

Tęczyńſki.

Seceſſia Senatu.

Maximilian Ceſarz obran.

tego Pana nie ſpodziewali, w gardle zwłaſzcza nieprzyiacielowi będąc. Zaczym rozruch począł bydź wielki: wſzakże gdy Stániſław Száfraniec powſtawſzy rzecz do nich uczynił, on rozruch wnet uſkromił, tak iż ſię w pokoiu tego dnia wſzyſcy roziechali. Nazaiutrz ziedzie ſię barzo wiele Rycerſtwa także y Senatorowie niektorzy z nimi, [ktorym ſię tak ſkwapliwe nominowanie Xiędza Arcybiſkupowe nie podobało] tamże zaraz Poſły ſwe do Xiędza Arcybiſkupa poſłali, opowiedaiąc mu to że o tey ſkwapliwey nominacyey iego nie wiedzą y wiedzieć niechcą, y gdyż ſię pokazuie bydź ku zgubie wolności ich przyznawać mu tey władzy niechcą. Poſłali też y do Poſłow Ceſarſkich, proſząc aby rozerwanego Kroleſtwa z ubliżeniem ſwobod y wolności ich Ceſarzowi Panu ſwemu nie odnoſili. Jednak widząc że ich to wzmoc nic nie mogło, znowu uciekli ſię do onych ſwych pierwſzych Kandydatow, proſząc ich aby ſię z tego nie wymawiali. Czego gdy ſię żaden z nich podiąć nie chciał, á raczey w czym inſzym zdrowie ſwe R.P. ofiarować chciał, obrali ſobie Annę Krolewnę za Krolową Polſką, pomniąc na dobrodzieyſtwa domu Jagiełłowego, á za małżonka przydali iey Stephana Batorego Wojewodę Siedmigrodzkiego. Y tak ich mianował węſpoł z roſkazania wſzyſtkich Jan Siemiński z Gołogor, przyſzły Arcybiſkup Lwowſki. Z czym zaraz do Krolewny poſłali Jana Koſtkę Wojewodę Sendomirſkiego, y innych kilku. Acz ſię długo Krolewna zbraniała. wſzakże na oſtatek niechcąc bydź przeczna woley Bożey y woley ich z ktorych ſię opieki nigdy wyłamować nie zwykła, pozwoliła. Zatym po Blandratę y Berżewicyuſa Poſły Siedmigrodzkie poſłali, ktorym ſpiſane Artykuły podali: miedzy ktorymi był pierwſzy aby Krolewnę poiął. Co wſzyſtko podpiſali y zapieczętowali Poſłowie iego, y z tym odiechali. A naſi te Poſły poń wyprawili, Jana Tarła Wojewodę Lubelſkiego, Jerzego Mniſzka Krayczego Koronnego, Woyciecha Starzechowſkiego Mikołaia Jazłowieckiego, Jana Oſtroroga, Marcina Lwowſkiego też Oſtroroga, Jana Płazę, Jerzego Niemſtę, Adama Gorayſkiego, Staniſława Łaſzcza, Staniſława Pſtrokońſkiego Herbu Parta Roina, Jana Bełdowſkiego, y Jana Radziejowſkiego Herbu Junoſza. Pobor też na zapłatę ludziom ſłużebnym tamże namowili. Jeſzcze potwierdzaiąc tego wſzyſtkiego złożyli ſobie ziazd pod Jędrzeiowem w roku przyſzłym, na ktory ſię obyczaiem woiennym ziechać wſzyſcy byli powinni: a przedtym uprzedzać miały ten ziazd Seymiki Powiatowe na mieyſcach zwyczaynych: tylko Wojewodztwa Podolſkie, Wołyńſkie, y Bracławſkie od tego ziazdu wyięli, dla niebeſpieczeńſtwa tamtych krain.

Szafraniec.

Anna Krolewna obrana y Wojewoda Siedmigrodzki.

Poſłowie do Siedmigrodzkiey ziemie.

Aby też y tym ktorzy Ceſarza obrali ninaczym nie zchodziło, kondycye także Elektowi ſwemu [ktore poprzyſiądz miał] ſpiſali, y Poſłom iego podali. Uniwerſał wydali, y obwołać kazali: á Krolewnie rozradzali aby za mąż nie chodziła, ukazuiąc iey żeby to było z wielkim złym naſzym y upadkiem R. P. Także do Stephana Wojewody Siedmigrodzkiego Xiędza Woroniecкiego poſłali, y liſt napiſali, rozradzaiąc mu żeby nię przyieżdzał, á oznaymuiąc że Ceſarza Chrześciańſkiego ſobie za Pana wzięli. Do ktorego te też Poſły wyprawili, Albrychta Łaſkiego Wojewodę Sieradzkiego, Staniſława Goſtomſkiego Herbu Nałęcz Kaſztellana Sochaczowſkiego, Staniſława Radzimińſkiego Herbu Brodzic Kaſztellana Zakroczymſkiego, człeka takiey ſiły ktory by naſzaleńſzego źrzebca ręką uchwyciwſzy dotrzymał, Andrzeia Opalińſkiego Marſzałka Koronnego, Sędziwoia Czarnkowſkiego, Krzyſztofa Zborowſkiego, y drugich.

Ceſariani.

Pod tym czaſem to ieſt dnia 18. Grudnia Marcin Bielſki ociec moy, Hiſtoryą ſwą kończąc aż do śmierci. umarł. Miał lat nie daleko 80. Pochowan w Paięcznie miaſteczku w kościele katolickim, gdyż on był Katolikiem zawzdy. Po ktorego śmierci że ta praca dziedzicznym prawem na mię ſpadła, podiąłem

Marcin Bielſki umarł.

łem ſię dopiſać gdzie przeſtał. Aczkolwiek to na mię ciężka, bo za świeża te rzeczy piſać niebeſpieczno: więc ludziom trudno dogodzić, bo ieſli komu nie przepuſzczę, to gniew: ieſli też przyznam to co ſię komu przyznáć godzi, to mię pochlebcą nazową. Wſzakże niech przyszły wiek ſądzi: ia nikomu nic k woli niepiſze, tylko ſamey prawdzie k woli: którą iako każdemu Slachcicowi Polſkiemu mowić, tak y mnie rozumiem wolno piſać. Lecz ieſlibym też czego przepomniał, proſzę niech mi nikt za złe niema: napomniony rad ſię na drugi raz roprawię.

Lata tedy 1576. dnia 14. Stycznia ziechali ſię Senatorowie niektórzy z wielką częścią Rycerſtwa do Iędrzeiowa zbroyno, wedle poſtanowienia Warſzawſkiego: z Duchownych nikt niebył, oprocz X. Biſkupa Kuiawſkiego, który niebędąc na Elekcyi, że mu ſię ſnadź pierwſza nie nadała, bardzo tego żałował rozdwoienia naſzego: á ſnadź, by ten był, Xiędza Arcybiſkupa mogłby był ſnadnie nawieść żeby ſię do tey nominacyi ſwey nie ſkwapiał. Acz to on nie z ſiebie miał ale z ludzi, bo że był iuż prawie w ſtarości ſwey zdziecinia-ły, łacno go było każdemu na wſzyſtko namowić. Iednak ſtarał ſię zrazu X. Biſkup Kuiawſki u obu ſtron, aby były obie ſtronie tey nominacyi ſwey odſtą-piły, á znowu Elekcyą ſobie złożyli: wſzakże ſtrona Ceſarſka nie dała na to ſłowa rzec, y owſzem go proſili áby z nimi ſię podpiſał y na ich Elekcie prze-ſtał: lecz gdy owę ſtronę widział mieć większą ſłuſzność y ſprawiedliwość do tego wolał przeſtać z nimi, y dla tegoż między nie w pośrżodek do Iędrzeio-wa przyiechał: czym ſobie miłość wielką u wſzyſtkich ziednał. Iuż też był przyiechał Hieronim Philipowſki Herbu Pobog od Woiewody Siedmigrodzkie-go Elekta naſzego, któremu przedtym długi czas ſłużył, y liſt przynioſł od Pa-na ſwego do Stanów Koronnych: w którym dawał znać że ieſt wdzięczen chęci ich przeciwko ſobie pokazaney, y ofiaruie ſię wſzyſtko ſtaránie ſwe ku dobremu Rzeczypoſpol: y ku ſławie imienia Polſkiego obrócić, y kondyciom wſzyſtkim doſyć uczynić, á przyiazd ſwóy prędki obiecował. Przez tegoz Po-ſłańca naſi Elektowi ſwemu tę odpowiedź dali: Ze przy tym co raz wźięli przed ſię do końca ſtać chcą mocno, tylko proſzą żeby tym prędzey do Korony przy-ieżdżał. Tamże od Ceſarza Poſeł Rozemberg przyiechał, którego uſzykowawſzy w polu woyſka dnia 30 tegoż mieſiąca poſelſtwa ſłuchano. była frekwencya lu-dzi bardzo wielka na ten czas, bo y w koło oſob czyſtych Slacheckich ſiedzia-ło bardzo wiele, y pocztów po polu niemogł przeyźrzeć okiem, zwłaſzcza gdy ie tak było ſprawiono że pagórki wſzyſtkie zákryli, á padoły prożne były. Hetmanił Staniſław Grabia z Gorki, z Staniſławem Cikowſkim człekiem w tey mierze biegłym, y Hetmanem pierwey w Moſkwie ſprawnym. Ta była ſum-ma poſelſtwa tego od Ceſarza. Proſił aby nań wſzyſcy zgodnie zezwolili, gdyż przednieyſza częśc Senatorów, większa część Rycerſtwa, nań zezwala, o czym Ceſarzowi przez poſły iuz tez znac dano, y po wſzyſtkim świecie to ogłoſzo-no. Lecz widział to Poſeł Ceſarſki na óko, że tam było ludzi doſyć z których żaden na Ceſarza niezezwalał: czemu dziwuiąc ſię bardzo powiedział, że ni-gdy ſię Pan móy tego nieſpodziewał, aby tak wiele ludzi nań niezezwoliło: bo Poſłowie tamci to odnieſli Ceſarzówi Panu memu, że wſzyſcy go obrali, oprocz Senatorow kiku, á Rycerſtwa trochy. Powiedzieli naſi na to, Ze Ceſarza zle ſprawiono, y owſzem nad wiadomość wielu Senatorów y mimo wolą wſzyſt-kiego Slacheckiego koła tamta nominacya iego od małey części ludzi ſię ſtáła. A tak proſili aby tego przedſięwźięcia ſwego Ceſarz zaniechał, ku zatrudnie-niu nietylko Korony Polſkiey ale wſzyſtkiego Chrześciańſtwa. Obiecał to wſzyſtko Pan z Rozemberga co widział y ſłyſzał Ceſarzowi Panu ſwemu odnieść, y radzić mu do tego żeby on tego zaniechał. Iakoż odnioſł wſzyſtko,

Roku 1576. Ziazd Iędrzeiowſki.

Philipowſki.

Rozemberg.

y radził aby tego zaniechał: ále zatym do ſuſpicyi u Ceſarza przyſzedł, łakoby mu niewiernie y nieżyczliwie w tym ſłużyć miał, á ſam ſię raczey o Królеſtwo to więcey ſtarać, ieſliżeby Woiewoda Siedmigrodzki nieprzyiechał, á niż go Ceſarzowi życzyć. Co rozumiem z tąd urosło y inwidyą mu u Pana ziednało, że tam w Iędrzeiowie niektórzy wgłos to mówili, że wolelibyśmy Rezemberga mieć za Pana, iąko człeka ſwey krwie y ſwego ięzyka, á niż Ceſarza z narodu obcego. Aleć podobno było coś, y niedarmoć ſię Ceſarz gniewał, iedno tego żadną miarą niemógł doyść. Na tymże zieździe Elekcyą ſwą potwierdzili, przyimuiąc Annę Królewnę za Królową ſwą, á Woiewodę Siedmiogrodzkiego małżonka iey przyſzłego za Krola y Pana ſwego: przy którym ſtać do gardł ſwych, iemu poſłuſzeńſtwo wedle praw y wolności ſwych oddawać, pod poczciwością y wiarą ſwą obowiązali ſię, y iego dobrego y beſpiecznego iako cnotliwym Polakom przyſtoi przeſtrzegać: á ktoby przeciwko temu był, tedy przeciwko niemu iako przeciwko nieprzyiacielowi oyczyzny powſtać. Tamże Koronacyą na dzień czwarty Marca złożyli, przy której zaraz ſlub miał bydź: á przedtym Seymiki Powiatowe uprzedzać miały, na których Poſłowie na Koronacyą obrani bydź mieli. O czaſie też Koronacyi Elektowi ſwemu dali znać przez Pawła Orzechowſkiego Herbu Rogala. Do Królewny poſłali aby do Krakowa iechała, á tam Koronacyi y ſlubu z przyſzłym małżonkiem ſwym czekała: którą prowadzić mieli Ian z Sienna Kaſztelan Zarnowſki, y Kaſztelan Raciąſki, Dębiński Kanclerz Kroronny y Marſzałek Nadworny. Naznaczyli też poſły ku przyimowaniu Króla na granicy, X. Biſkupa Kuiawſkiego, y X. Biſkupa Przemyſkiego, Koſtkę Woiewodę Sendomirſkiego, Iana Chotkiewica Grabię na Sklowie Kaſztelana Wileńſkiego, Grabię z Tęczyna Woiewodę Bielſkiego, y drugiego Grabię Kaſztelana Woynickiego, Grabię z Gorki Kaſztelana Miedzyrzeckiego Marſzałka Nadwornego, Hieronima Sieniawſkiego, Raphała Sieniawſkiego, Krzyſztofa Radziwiła Hetmana Litewſkiego. Do Litwy poſłali Raphała Sladkowſkiego Kaſztelana Konarſkiego, z Staniſławem Karśnickim Saſinem Sędzią Sieradzkim. Do Prus poſłali Káſztelana Dobrzyńſkiego y Woyciecha Grzybowſkiego, wiadome czyniąc iako bracią tego wſzyſtkiego, á proſząc żeby im tego dopomogli. Tamże Urzędów kilká rozdali, które Król przyſzły potwierdzić miał: iako Woiewodztwo Ruſkie po śmierci Ierzego Iazłowieckiego Woiewody Ruſkiego y Hetmana Koronnego Hieronimowi Sieniawſkiemu, Andzeiowi Firleiowi z Dąbrowicę Staroście Sendomirſkiemu Kaſztelanią Lubelſką. Z tamtądże wyprawili też Poſły ſwe do Ceſarza, Lanckorońſkiego Herbu Zadora Kaſztelana Zawichoyſkiego, Marcina Białobrzeſkiego Herbu Habdank Opata Mogilſkiego, żeby Ceſarza od tego odwodzili: którzy odniego doſyć wdzięcznie przyięci byli, y doſyć dobrze traktowani. Wyprawili też y na Seym Rzeſki Xiędza Biſkupa Chełmſkiego, Kaſztelana Małogoſkiego, y Podkomorzego Bełzkiego, chcąc dać ſprawę doſtateczną wſzyſtkim Rzeſkim Xiążętom z ſtrony nominacyi tey Caſarſkiey. Potym Pobor na Elekcyi namowiony ápprobowali, za który przyimować lud Hetmanom rozkazali. Do tego ruſzenie poſpolite (byłaliby go gwałtowna potrzeba) uchwalili.

Konfirmacya Elekcyi. *Poſłowie do Litwy.* *Poſłowie do Prus.* *Wakancie.* *Poſłowie do Ceſarza.* *Poſłowie do Rzeſze.* *Pobor.*

Ziazd do Krakowa.

Ztamtąd do Krakowa ſię ruſzyli, chcąc o tym mieyſcu (na którym im wiele należało) iako naypilniey radzić. Gdzie ſkoro śród zamku zaſiedli, uczynił do wſzyſtkich przemowę Piotr Zborowſki Woiewoda y Staroſta Krakowſki, oddaiąc im zamek, ktorego im wcale do tych czaſów dochował, y opowiedaiąc im to iż on ſam ieden ztrudnaby go zatrzymać y dochować wcale miał, widząc Kolegi ſwe bydź rożnego rozumienia, także miaſto po wielkiey części Ceſarzowi przychylne: wſzakże iednak gdyby go tak na zamku zoſtawili iakoby

koby żadnego Cesaryáná (bo ták zwáli te wszystkie którzy inną stronę trzymali) na nim nie było, y miasto uprzątnęli á nierozdwoione zostawili, ludźmi ie k temu opatrzyli, tedy tym obyczáiem chciał im w tey mierze tak iako począł do końca służyć, y ludzi przyiąć za pieniądze swe, tylko żeby mu to było wrócono. Dziękowali mu za tę chęć iego przeciwko oyczyźnie wszyscy, y dopomoc mu tego wszystkiego chcieli: á nietylko zá istotę przyrzekáli ále o nadgrodę się stárać u Pana przyszłego obiecowali. Zaczym urzędniki wszystkie zamkowe do tego przywiedli, iako Wielkiegorzańcę y Burgrabie że się deklárowáć musieli, że przy tym Pánu przy którym y oni do gardł swych stać chcą. Toż uczynił y Podskarbi Koronny Bużeński. Do innych wszystkich co się niezgádzáli posłali z tym żeby ábo Elekta swego odstąpili y z nimi przestawali, ábo z Krakowa wyiechali, iednak wyiecháć raczey niż odstąpić woleli niektorzy, dni tylko kilka sobie uprosiwszy: zwłaszcza Grabia z Tarnowa który mieszkał na Gródku, y miał niemały orszak ludzi około siebie. Potym Burmistrzowi y z radą wszystką przed sobą stanąć kazali, którzy ácz się długo zbraniali, zakłádaiąc się przywileymi swemi, iż niepowinni na zamku tylko przed Królem samym stawać: wszakże iednák gdy się im to ukazało iż R. P. Króla na ten czas reprezentowáłá, stánęli potym, y w tym się deklarowali, że nie przy żadnym inszym Panu stoią y stać chcą do gardł swych tylko przy Stephanie Batorym Woiewodzie Siedmigrodzkim, á Królewnie Annie máłżonce iego przyszłey, y oprócz tych nikomu inszemu brám swych otworzyć niechcą, to sobie warowali áby im pomoc takowá byłá dána, iakoby nieprzyiacielowi czasu potrzeby mogli odeprzeć. Kapituła też Krákowska ácz się długo na swego Biskupa odwoływała, wszakże iednak po długich namowach (ktore między sobą mieli) przy bráci zostali. Słano y do Kollegiatów áby się deklarowáli, przy którymby Panu y Elekcie stali, powiedzieli że sobie dwie oracye nagotowali, iedną do Cesarza drugą do Woiewody Siedmigrodzkiego, który z nich pierwey przyiedzie tego witáć będą, czym dáli znać, że chętnieysi Cesarzowi. Tak uprzątnąwszy Kráków wszyscy się roziechali. Slachta Krakowska tylko pozostała áżby Kráków ludźmi służebnymi był opatrzon: piechota była w mieście, á iazda około miasta po wsiach Duchownych leżała. Stánisław Grabia z Górki á Stánisław Cikowski Hetmany nád temi ludźmi byli. Miásto ustawicznie zawarte było, á iedná tylko bráma którą ieżdżono, y to w niey kilka set piechoty stáło. A tu iuż im daley tym potężniey rzeczy szły tym którzy sobie Woiewodę Siedmigrodzkiego y Królową za Pana wźięli: á Cesarianom iako z przodku tak y do końca ninaczym się nieszańcowało. Acz też Xiądz Arcybiskup złożył im był ziazd do Łowicza ná dzień ostatni miesiąca Lutego, á to przeciwiaiąc się ziazdowi Iędrzeiowskiemu: ále ich mało tam co było ábo zgoła nic. Ziazd Cesarianow w Łowiczu.

Posłowie też nasi iuż tym czasem do Elekta naszego przyiechali, którego w Megeszu zastali, gdzie był ziazd Siedmigrodzan ná ten czas niemáły, przyięci wdzięcznie. Ostrorog od wszystkich do Króla rzecz czynił, wywodząc mu to szerokiemi słowy iako to Królestwo dwakroć będąc osierociałe Pan BOG z łaski swey do tych czasow zachowáć raczył, á iako im iego sam prawie ukazáć wespołek y z Królewną á za Pana dać y sposobić raczył: czemu aczby się niektórzy przeciwić chcieli, tedy oni przed się nic w tym nie wątpią że za przyiazdem iego wszystko się to odmieni: prosili tedy áby to Królestwo które sam prawie P. Bog dáć mu raczył przyiął, á do nas się co prędzey pospieszył, y nás się tak rozmiłowáł żeby y Oyczyzny swey dla nas opuścić nieżałował, którychmy go też tak umiłowali żechmy go sobie nad wszystkie insze za Pana obráli: gotowi będąc z nim złe y dobre cierpieć, y krwie swey dla niego przelać nie żáłowáć, á za iego powodem to czynić zkądby cześć y sławá iemu nieśmier- Posłowie w Megeszu.

telna rosła. Kondycye do tego áby wypełnił y poprzysiągł które mu są podane, prosili. Powiedział Król na to, day Boże áby to z dobrym y szczęśliwym wászym było, á to się ia tak iako chcecie z tego niewymawiam, y Królem wászym będąc tey wászey chęci záwsze wdzięczen bydź chcę: y dla tego iuż oyczyzny swey y swego wszystkiego tu odbiegam, y wszystek na wiarę wászę wam się daię, zá których zdrowie gotów będę záwsze umrzeć. Boże day to áby y inni wszyscy wespołek z wámi mnie zá Paná sobie przyięli: zaprawdę iako może bydź naycudniey mieliby bydź oni do tego wiedzieni, iakoby z wami iedney myśli y iednego rozumienia byli, áby snadź wnętrzna iaka woyna (czego Boże strzeż) miedzy wámi nieurosła. A co się tknie Artykułów przez was podánych, tedy ia we wszystkim im czynić dosyć chcę. Potym skończywszy z Posły tráktáty wszystkie, dnia osmego miesiąca Lutego w Kościele ná Tumie támże w Megeszu przysięgę uczynił, przy bytności wiele ludzi zacnych z Siedmigrodzkiey ziemie, którzy się też na to rękoma swymi podpisowali y pieczęci przykłádáli. Podpisał się y Samuel Zborowski, który na ten czas na Dworze tam iego był, bo tam był prosto iechał gdy Wapowskiego zábił. Dosyć wszystkiemu uczyniwszy w drogę się co prędzey gotowáł, á ná Woiewodztwie Siedmigrodzkim bráta swego zostawił. Królewna też tym czasem to iest dnia 18. Lutego do Krakowa wiecháła, z którą kilka Panów przyiechało, y orszak ludzi niemały: záczym też iuż ludzie większe serce wzięli, y Kráków bespieczniey szy był.

Krolewna do Krakowa wiechála.

Pod tym czasem Panowie Litewscy ziazd swóy mieli u Geraiowic, ná który Posłowie nasi dnia 28 Lutego przyiechali. Rzecz sprawował do nich Stanisław Karśnicki dosyć szerokiemi słowy, przypominaiąc im wszystek postępek Elekcyi Warszawskiey, á one w tym naywięcey winuiąc, iż oni prawie X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego do tego przywiedli, iż on niedbaiąc nic na wielką powolność Rycerstwa braci swey (którzy naostátek tym go czcili że kogobykolwiek chciał Pana im nominowáł oprocz domu Rakuskiego) z mieysca tego zszedł, które było okopem oznaczone, pokoiem pospolitym utwierdzone, Konstytucyami obwarowane: y na inszym mieyscu osobnym zasiadszy mianował Cesarza: co y nie wedle czasu uczynił, bo iuż była wyszła godziná ta która była przez edykt pospolity do spraw Rzeczypospolitey naznaczona: więc nietylko bez wiadomości tych którzy tam niebyli, ale y bez pozwolenia wiela tych którzy tam byli: widząc tedy nasi bracia gwałt wielki w wolnościach swych który się im dział, ażeby wolney Elekcyi nie stracili, drogi takiey szukać musieli: do czego iż niewidzieli drogi inney słuszniey szey, iedno żeby Annę Królewnę ná Królestwo to wzięli, á Stephana Batorego Woiewodę Siedmigrodzkiego za małżonka iey przydali. Záczym się też y do kupy chcąc gasić ten ogień pod Lędrzeiow zwołali, á tam wszyscy zgodnie wiedząc to dobrze że nie nominacya ábo publikacya czyia ale spolne wszystkich zezwolenie Królá im daie, postępek Elekcyi swey mocą tamtego ziazdu potwierdzili, y Królewnę Annę z małżonkiem iey przeszłym Panem swym słusznie bydź obrane przyznali, á owych upor y przedsięwzięcie zganili. W czym iednak iako naysk romniey przeciw im się zachowali: ábowiem gdy niektórzy na to tarli áby przeciw im ostro postąpili, wiele tych było co się do tego przywieść żadną miarą niedáli, y snadź łacna by byłá zgodá by się tam byli stawili, iakoż y Panów Litewskich bardzoby tam radzi mieli, y długi czas ná nie oczekiwali: leczże niebyli, rozumieią to o nich że przypatrzywszy się ich iednomyślney zgodzie, żadną miarą od nich iako od braci swey oderwáć się nikomu niedopuszczą. A tę pracą y staranie ich, które dla dobrego R. P. spolney czynią, takim sercem przyimą, iakim ie oni wykonywaią. Zaczym im Uniwersał Lędrzeiowski dlá dalszego wyrozumienia spraw wszystkich oddał, á potym ich prosił

Ziadz Litwy u Gieraiowicz.

áby

áby na koronacyą na dzień czwarty mieśiąca Marca złożoną przybyli. Na ostatek ich odwodził od Moskiewskiego, którego Goniec pod tym czasem w Litwie był, áby oni będąc świadomi chytrości iego uwodzić mu się niedopuścili, za ktorym Poselstwem Panowie Litewscy Posły swe do Krakowá wyprawili.

Ziazd Cesarianow w Warszawie.

Xiądz Arcybiskup na ten czas kiedy Koronacya miała bydź w Krakowie, to iest dzień czwarty Marca. Konwokacyą złożył w Warszawie: gdzie acz się ich mało barzo ziechało, wszakże przed się do nich naśi Posły swe wyprawili, Stanisława Sierakowskiego Kasztellana Krak:, z Stanisławem Karśnickim tymże co do Litwy ieździł, prosząc y napominaiąc ich aby tych ziazdów swych zaniechywali, á onych y samych siebie w dalsze trudności niezawodzili, y do nich się raczey przyłączyli. Więc im ziażd Iędrzeiowski przekładáli, na którym cokolwiek się działo wszytko się działo dobrze, potzebnie, y słusznie, ku zatrzymaniu wcale wolności pospolitey: czego im żáden z nich ganić niemoże: ábowiem y nieme źwierzęta z przyrodzenia ten obyczay maią, ze kiedy im gwałt iaki tedy się do kupy zbiegaią. Chybaby tak ciasno X. Arcybiskup swoy przywiley rozumieć chciał, iż nicht, by za naygwałtownieyszą potrzebą R.P. ziazdu żadnego czynić niemoże okrom iego samego: ále byłaby to niewola, żeby ludzie wolni y w wolney R. P. będąc urodzeni iedney osobie ták bardzo podlegać mieli, á zwłaszcza tey którą affekty ták bardzo rządzą że się żadną miarą hamować nikomu nieda. A to Królewna sama do niego pisała, Xiądz Biskup Kuiawski ieździł, z ziemie Kuiawskiey y Łęczyckiey Posłowie byli, Senatorowie upominali, słali áby tego przedsięwzięcia swego zaniechał: niepomogło nic: y owszem nieoglądaiąc się ani na iedność y zgodę ich, ani na zezwolenie wszystkich ziem, sam ieden przeciwko wszystkim ku utwierdzeniu nominata swego usiłuie: á coby miał goić serca ludzkie to ieszcze bardziey iątrzy, ziazd na ziazd składaiąc, nie inszym sercem iedno aby ich zgodę roztargnął, y spolne zezwolenie wniwecz obrocił: ánoby lepiey żeby się z nimi raczey zgadzał, y na Elekcie ich rowno z nimi przestawał, wiedząc że iest Panem pobożnym, mądrym, sprawiedliwym. Więc że Królewna iest krew Królow Panów naszych. Zaczym gdyby nas tak Pan wzgodzie zastał, rozumiałby o nas wszytko dobre, y tymbychmy mu serca większego do siebie dodali: á postronni daliby nam pokoy, widząc takową zgodę naszę, do którey aby przystąpili prosili. A gdzieby więc prozbie y upominaniu ich mieysca dać niechcieli, tedy oni radzi nieradzi musieliby się do czego gorszego rzucić. Na co im oni zaśię ten respons dali. Ze uznawać tego niechcą kto dobrego abo złego chce, gdyż to iedno sam P. Bog wiedzieć moze, á ludzie tego uznać aż za czasem (który iest oycem prawdy y pewnym mistrzem) niemogą: á choćby też mogli pod czas niechcą, gdyż to przyrodzenie y zwyczay ludzki niesie, że każdy przedsięwźięcie swe chwáli dokąd może. Przetoż na to tarli aby Xiądz Arcybiskup Gnieznieński, któremu tó prawo pospolite powierzyło, ziazd do zgody w Warszawie złożył na dzień 9. Kwietnia, na którymby takich dróg zobopolnie miedzy sobą skusic mogli, iakoby to roztargnienienie uspokoione bydź mogło: przetoż na ten ziazd aby też oni przyiechali prosili, obiecuiąc im to ze na nich iako na życzliwey braci nic nie zeydzie. Acz y w tym ie upewniali, iż iako skoro Pan w Koronie będzie, á kondycyom y artykułom które mu się przez stany Koronne podały dosyć uczyni, że oni posłuszeństwa swe iemu oddadzą.

Posłowie naśi.

Respons Cesarianow.

Andrzey z Gorki poiman.

Pod tym czasem to iest dnia pierwszego Marca przyszła nowina do Krakowa, która ludzi nieco zatrwożyła, iż Andrzeia z Gorki Kasztelana Miedzyrzeckiego, gdy do Krakowa iechał na Koronacyą, Zygmunt Korsbok w drodze u Odolanowa poimał, y do Sląska wniosł, maiąc z nim záście przedtym. Dla-

czego Panowie Rady y Rycerstwo z Krakowa list do Cesarza pisali, skarżąc się na Korsboka, á chcąc wiedzieć iesliby to z wolą y wiadomością iego było. Odpisał Cesarz, że nie zwolą iego Korsbok to uczynił, y nie wie o tym, ani tego iego uczynku chwali: (iako tego którymby się dawne pakta miedzy tymi państwy łamały) iakoż gdzieby się tego był pierwey dowiedział, tedy y okrom pisania ich rozkazałby był Korsbokowi aby Grabię z Gorki puścił, iakoż y zaraz rozkazał. Acz oprócz tego iuż był wyszedł, tym sposobem, iż gdy Korsbok z nim przez brzeg iechał, tedy go Xiąże Brzeskie zahamował. y Grabię do siebie na zamek wziął: którego potym z wielką uczciwością do Polski odprowadzić Dworowi swemu kazał.

Poseł Krolewski

Dnia 3. Marca Soliok Emeryk Poseł od Króla do Krakowa wiechał, z Woyciechem Starzechowskim, y Ianem Radzieiowskim, który tę nowinę o Królu przyniosł. że iuż Król w drodze iest, y listy przysięgi iego przyniosł y oddał. A iż nazaiutrz to iest dnia 4. tegoż miesiąca Marca Koronacya przypadała dlaczego też Posłowie ziemscy do Krakowa iuż się ziechali byli, przeto prosił Poseł aby ta Koronacya na dalszy czas pomkniona była, zwłaszcza że tak prędko Król ziechać niemogł: abo też podobno niechciał, bo tak powiedaią że się długo rozmyślał, gdyż Cesarz Tysenbacha Posła swego słał do niego, rozradzaiąc mu to y odwodząc go od tego dziwnemi sposoby. Tenże Poseł chciał zaraz z Królewną imieniem Królewskim bráć slub, ukazuiąc na to plenipotencyą dostateczną od Króla Pana swego daną,: lecz niezdało się to wszystkim przez pewne przyczyny ábyślub bydź miał: ale na to się zgodzili aby ten ziazd Koronacyi w teyże mocy był zostáwion á daley pomknion, to iest na dzień 8. miesiąca Kwietnia. Acz Biskup Kuiawski y niektórzy z Panów Rad radzili y do tego Posły ziemskie wiedli, aby Królewnę w niebytności Królewskiey koronowano, ukazuiąc żeby się było tym wielom niebespieczeństw zabiegło.

Na ten czas słychać było o wielkim niebespieczeństwie z Prus, abowiem miasto Gdańsk przy Cesarzu mocno stało: y przetoż tam Posłowie byli wysłani. Lecz y druga niebardzo pocieszna nowina przyszła do Krakowa, iż iuż Cesarz Maximilian dnia 23, miesiąca Marca przysiągł: co uczynił za ustawicznemi á usilnemi prozbami Posłów naszych. Przeto tegoż dnia były w Wiedniu tryumfy wielkie, y z dział strzelano. Zaczym na Królestwo, acz iuż niemiał tey woli, iął się brać. y przetoż był Seym Rzeski złożył. Czego wszystkiego wiadomosć dostateczną nasi wżięli z listów które było niektórym Cesaryanom z Wiednia dnia 4. miesiąca Kwietnia przeięto.

Cesarz przysięgał.

Dnia 7. tegoż miesiąca przyiechali Posłowie od Panów Litewskich z Gieraiowa wysłani, którzy na Poselstwo nasze ten respons przyniesli, a słuchani byli prawie o 20 godzinie na zamku. Summa poselstwa ich była: iż oni nie są przyczyną tego roztargnienia naszego, iako to nasi na nie wkładali, ani się w tym czuią ážeby oni ku ubliżeniu slacheckiey wolności wolnego obierania Pana nam zbraniać mieli: lecz społnie z wielą braci inszych y z wielką częścią Senatu Koronnego Pana sobie obráli: w czym iesli im co ubliżyli pod rozsądek to ich kładli: y owszem nas winne á nie siebie naydowali, którzychmy bez nich Króla sobie obrali, na Którego y ieden Litwin w Warszawie nieżezwalał, ani w Iędrzeiowie żaden z nich był. Prosili tedy iako braci swey, aby spólnie tak ich iako y swych wolności przestrzegali, á iżby tey wolney Elekcyi niestracili pilnie tego strzegli: przeto y z inszemi Pany Koronnemi bracią swą którzy są rożnego rozumienia żeby się społu znaszali y porozumiewáli, także y z nimi, przestrzegaiąc tego, áby przez zezwolenia wszystkich Stanów Pan koronowany nie był: á oni pospołu z drugiemi Pany Koronnemi bracią swą, którzy w Warszawie na Elekcyi iedney z nimi sentencyi byli chcą się o to starać,

Posłowie Litewscy.

iakoby

iakoby się wszystkie rzeczy ku dobremu końcowi przywiodły. Które poselstwo acz głuche było, iednak wdzięcznie przyięte, y respons na wszystko wedle potrzeby dan. Do tego im kopią przysięgi Królewskiey posłali, gdzie to stało, że też W. X. Litewskiemu także przysięgał: bo oni tego w poselstwie swym dokładali, prosząc áby drzewiey Pan żaden niebył koronowany ażby im rownie z niemi prawa poprzysiągł. To im też oznaymiali, że ich z Koronacyą dłużey czekáć niemogą, tylko do Przewodney Niedziele: á tak ich braterskie napominali y prosili áby nieszukaiąc dalszych odwłok na ten czas na Koronacyą przybyli, á z nimi o dobrym Rzeczypospol: spolnie radzili, y wszelkim nie bespieczeństwom zabiegali: z którey takowey zgody ich Pan Bogby był pochwalon, a Chrześciaństwo wszystko się uradowało, y nieprzyiaciel pociechy nieodniosł: więc gdyby ie Król tak społem zastał, uciesżyłby się z tego, y tymby chętnieyszy był ku pomnażaniu dobra wszystkiego tey Rzeczypospolitey naszey spolney.

Także zaśię od 8 dnia Kwietnia ta Koronacya áż do Przewodniey Niedziele, naywięcey dla Panów Litewskich, odłożona była. Acz też Król prędzey bydź nie mógł bo musiał lekko iechać, folguiąc piechocie którá przy nim szła, á przeciąg był niemały, bo aż na Wołoską ziemię obieżdżał. Wszakże przed się Posłowie nigdzie się nierozieżdżali z Krakowa, á wiele potrzebnych rzeczy namawiáli. Zaczym też Król nadiechał, przeciw któremu na granice Polskie wyiechali naśi zwłaszcza Hieronim Woiewoda Ruski y Mikołay Kasztelan Kamieniecki Sieniawscy, z poczty dobrze znacznemi, y z wielą innego Rycerstwa. A gdy Króla przywitali, uczynił rzecz do niego od wszystkich Marcin Mężyński człowiek prawny. Którym Król sámże ustnie ięzykiem Łacińskim odpowiedział na wszystko, dosyć cudnie. Tamże też do niego przyiechał X. Sulikowski, będąc od X. Biskupa Kuiawskiego posłany, naywięcey dla tego aby się od niego dowiedział, iesliże był Religii Katolickiey abo nie: bo zgoła Xięża w nim wątpili, że go Ewangelicy naywięcey forytowali, y wiedzieli to że w Siedmigrodzkiey ziemi bardzo mało Katolikow było, y niemal wszystko kościoły Ewangelickie. Gdy tedy Posłowie uyźrzeli X. Sulikowskiego, dorozumieli się zaraz że ten od X. Biskupa Kuiawskiego przyiechał, nawracać Króla, á byli Ewangelicy wszystko, oprocz iednego z nich Ierzego Mniszka dzisieyszego Woiewody Sendomirskiego. Przeto zmówili się nań, że gdyby u Krola X. Sulikowski był na pokoiu, tedy miał zawżdy który z nich bydź, y słuchać coby z Królem mowił: ále on upatrzywszy ten czas kiedy drudzy pili iął z Królem wręcz mówić, imieniem X. Biskupa Kuiawskiego, ukazuiąc mu to że gdzieby Katolickiey Religii niebył, tedy aniby mu się trzeba spodziewać tego Krolestwa. Powiedział mu Król, że iest doskonáły Katolik, ani wtym Xiędzu Biskupowi Kuiawskiemu wątpić naymniey kazał. Potym z nim o inszych sprawach Rzeczypospolitey według potrzeby się namowił. Czego wszystkiego Xiędzu Biskupowi swemu oznaymić przez pisanie swe imieniem Królewskim X. Sulikowski niezaniechał. Zaczym w Xiężą dopiero duch wstąpił, y wszyscy poczęli bydź Królowi radnieyśi, y życzliwśi im daley tym więcey.

Krol przyiechał na granice. Sieniawscy.

X. Sulikowski.

Na ten czas też Posłowie naśi z Wiednia się wrócili, y listy od Cesarza przynieśli, którego tytuł Panowie Senatorowie uyrzawszy przyiący czytáć go niechcieli, y Posłom za złe mieli że go przynieśli. Ná Wielki Piątek prawie Król do Mogiły przyiechał, gdzie dla nabożeństwá przez te dni nabożne zmieszkał, do którego X. Biskup Kuiawski trzech Kaznodzieiow niepospolitych Kollegiatów wszystko posłał, Marcina Pilzna, Stanisława Sokołowskiego, y Marcina Kłodawitę Preceptora niegdy mego: aby Król miedzy niemi obrał sobie którego chciał: y obrał Xiędza Sokołowskiego, który kazywał u niego

List Cesarski.

Krol w Mogile

X. Sokołowski.

długo. Ofłyszawszy się ludzie o Królu w Mogile, zewsząd á zewsząd ku Krakowu bieżeli, á co dzień to ich więcey zawżdy do Krakowa przybywało, zwłaszcza że z owey strony co żywo odbiegało. Tak iż iawnie to znać było, iż zakim Bog za tym ludzie. Acz też czasem tó bywa, zakim ludzie za tym BOG.

STEFAN
KROL POLSKI.

Wiazd Krola Stefana do Krakowa.

TEgoż Roku 1576. dnia 18. miesiąca Kwietnia Król Stefan z Mogiły wyiechawszy wiechał do Krakowa, z pocztem swym dosyć ozdobnym, którego acz niebyło więcey sześci set iazdy á tysiąca piechoty, ale ludzie byli na wybor. Wyiechali przeciwko niemu Senatorowie wszyscy y Rycerstwo, którzy na ten czas ziechali się do Krakowa, y na przyiazd iego oczekiwali. Było pocztow y żołnierzá niemało, ale iuż wiazd Henryków był dobrze znacznieyszy. Witał go Xiądz Biskup Kuiawski imieniem wszystkich Rad y Rycerstwa, w polu przed Krakowem któremu samże Król ustnie odpowiedział. Dzień był cudny y pogodny: wszakże skoro Król zsiadł do Kościoła deszcz uderzył przed wieczorem srogi, że grzmieniem y łyskaniem strasznym, w ten czas prawie gdy z dział bito. Potym witał Królewnę: z którą mu dawał slub we Wtórek Przewodny w Kościele S. Stanisława Xiądz Stanisław Karnkowski Herbu Iunosza Biskup Kuiawski, y tenże ich koronował, bo Arcybiskup Gnieznieński trzymaiąc iesżcze stronę Cesarską chorobą się wymowił. Ale nizli Królową koronował tedy się pierwey wyrzekła Koronie ze wszystkich spadków po Królowey Bonie matce swey, które na nie należały tak w Koronie iako w Litwie y w Xięstwie Mazowieckim: zaczym też iey oprawę na Mazowszu uczyniono. Byli tam niektórzy co to małżeństwo rozpróć chcieli, á rączey indziey Królowi ożenić się radzili: ále wiele ich (á miedzy innemi Xiądz Biskup Kuiawski) słowa rzec na to niedali, nieżycząc sobie tego áby razem Król obcy z Królową obcą mieli nam panować: abo więc co się raz postanowiło tego niewykonać. Siano y wieści o Królu rozmaite, áby mu do ożenienia przeszkodzono, co się y samego czasem donaszało: ale śmiał się temu. Acz chciał się też był y sam iesżcze dłużey trochę z tą Koronacyą także z ślubem zatrzymać, á to dla Litwy: więc iż mu Mathematycy nie radzili, y zły czas kładli: iednak przez zbytnie usiłowanie Posłow Ziemskich uczynić tego żadną miarą niemogł. Było tamże niezgody trochę około Konfederacyi iako y przy pierwszey Koronacyi: ale się nalazł łatwie sposób do zgody. Potym usiadł na Maiestacie obyczaiem zwykłym w Rynku Krakowskim, y tam mu Mieszczanie przysięgę czynili, y klucze oddawáli. Byli też y od niektórych Xiążąt ołdownych Posłowie, którzy Imieniem Panów swych ołd zwykły uczynić Kolowi czasu y mieysca swego obiecowali.

Slub y Koronacya Krolewska.

Chotkiewic.

Z Litwy nikogo niebyło: á wszakże Ian Chotkiewic Starosta Zmudzki, na którym tam na ten czas wiele należało, uczynił dobrą nadzieię Królowi, że nań wszyscy łatwie pozwolą: bo on był iego wszystek iesżcze na Elekcyi, zgadzaiąc się w tey mierze z Piotrem Zborowskim Woiewodą Krakowskim szwagrem swym. Iakóż nienadługo Ian Hlebowic Kasztelan Miński y z kilkiem innych przyiechali do Króla, y onego przyznawaiąc tylko Krolem Polskim a nie W. X. Litewskim, uczynił rzecz dosyć długą, uskarżaiąc się przed nim ná Polaki, iż oni przeciwko unii Króla sobie bez nich obrali, czego im niemieli czynić: wszakże gdy potym Król z nimi *privatim* mowił, ofiaruiąc się im bydź Panem łaskawym, y od Moskiewskiego bronić potężnie, obiecali bracią swą do tego przywieść że nań pozwolą radzi.

Hlebowic.

Mazowsze prawo Koronne przyięło.

Ná tymże Seymie Koronacyi Mazowsze do Prawa Polskiego przysta
ło

ło, excepty ſwe niektóre wcale ſobie zachowawſzy. Ruſzenie też poſpolite tamże uchwalono, Reſzty wſzyſtkie poborowe y kwartę do rąk Królewſkich oddano, á to ieſliżeby potrzeba gwałtowna przypadła ná Korónę, y do ruzruchu iakiego przyſzło, któremu zabiegaiąc z każdey miary radzili około tego iakoby mogli conayprędzey ſtronę przeciwną do zgody przywieść.

Poſly ſię im też zdało poſłać na Seym Rzeſki, który w mieſiącu bliſkim Czerwcu przypadał w Renſpurku do Ceſarza, áby go iako od przedſięwźięcia iego odwieść mogli. Acz ſię Królowi nie zdało od niego ſámego, tylko od Senatu poſłać, dlátego żeby Krol będąc iuż koronowány w wątpliwość práwá ſwego nieprzywodził: więc nie do końca z uczciwym ſwym to widział, y raczey ſię to Stanom Koronnym zeſzło Ceſarza proſić by ich w pokoiu zaniechał, y Rzeſkich Xiążąt żeby Ceſarzowi radzili áby Chrześciańſtwa wſzyſtkiego woyną niezapalał. Y także uczynili że ſami od ſiebie Senatorowie poſłali Iana Sulikowſkiego, y Iána z Krotoſzyna Woiewodzica Inowłocławſkiego, Sekretarze Krolewſkie. Także wziąwſzy od Rzeczypoſpolitey liſty á Paſport maiąc Królewſki poiechali w ſwą drogę. Przyiechàli ną Seym Czeſki do Pragi, ná którym był Rudolph Król Rzymſki, Węgierſki, y Czeſki, y Arcyxiąże Erneſt brát iego: Oyca ich Ceſarzá tám niebyło, w Wiedniu był, á z támtąd ná Seym Rzeſki miał iechać. Radzili na tym Seymie Czeſkim rozumiem o Polakach. Tam iż Poſłowie żadnych liſtow áni zlecenia niemieli, niechcieli ſię im byli ukazać, ale gdy po niektóre Rádne Pany poſłali, przyſzli, y przywitáli ich. A gdy im powiedzieli że do Ceſarza Oyca ich iadą, radzili im áby do Wiednia do niego iechali, powiedaiąc że go ieſzcze w Wiedniu zaſtaną. Ale gdy Poſłowie powiedzieli, że wolą do Renſpurku proſto iechać, y tam go poczekać, ábygo gdzie w drodze nieuchybili: tak że zrozumiawſzy ich chcieli tego po nich áby nigdziey nieieździli áżby o nich Ceſarzowi Oycu dali znać, y tak 16 dni ich tam zabawili, że nieprzyiechali do Renſpurku áż kiedy też Ceſarz miał tam wieżdżać: á to dlatego áby niepraktykowali z Xiążęty Rzeſkiemi.

Poſłowie do Renſpurku.

Tymiż czaſy Król wyprawił pod Lanckoronę działa y ludzie, dobywać iey: abowiem ią był oſadził Laſki Olbrycht Woiewoda Sieradzki, ktory Ceſarſką ſtronę mocno trzymał: gdzie zawarł ſię był Zacharyaſz Gorecki Sieradzanin Herbu Rożyc, ſługa iego. Także gdy kilka dni ſtrzelano do zamku y dziury iuż były, iedno iść do ſzturmu, poddał ſię Gorecki, zwłaſzcza że mu na odſiecz Woiewoda nieprzyſłał ludzi, tak iako był z nim umowił: abowiem miał był lud Ceſarſki przyść z Węgier náydaley do trzeciego dnia: á na znak tego mieli ognie w nocy na gorach ukazać. Przeyrzał mu Król tę winę, y inne wſzyſtkie więźnie wolno puścił, ktorych było do kilkudzieſiąt, á wſzyſtko Niemcy. Iednak Woiewoda potym miał za złe Goreckiemu że to uczynił, y dlatego dał go wſadzić w Opolu. Zginął tam pod Lanckoroną znaczny Węgrzyn Saſſa Ianuſz.

Lanckorony Krol dobywa.

Iuż też był ſobie obrał zrazu tamże na tey Koronacyi człowieka godnego Król Stephan, Iana Zamoyſkiego, któryby go, zwłaſzcza na nowotku, w wielu rzeczach oſtrzegał y informował, áby on iako to cudzoziemſki Pan nie będąc praw y zwyczaiów naſzych świadomy, (ácz kromia tego był ſam dość mądry) w czym niewykroczył: y pzzetoż dawſzy Páńſtwo Krakowſkie Walentemu Dębieńſkiemu Kanclerzowi Koronnemu, dał mu pieczęć mnieyſzą, abowiem Piotr Dunin Wolſki Pan moy wziął więkſzą, bo ták koley padła.

Ian Zamoyſki Podkanclerzy Koronny.

Litwa też na ten czas Seymiki ſwe odprawowała, w Grodnie pierwey á potym we Mścibowiu, radząc ſię co z tym czynić, że Polacy bez nich Pana obrali y koronowali: y przeto ieſliże go mieli przyiąć za Pana abo nie: bo iuż też Ceſarz przybyciem ſwoim na Kroleſtwo ich cieſzył przez Poſły ſwe, którzy

Seym Litewſki

Kochcicki. Sroka Herb.

taiemnie przez Polſkę przebywáli. Miedzy którymi był Ián Kochcicki Slęzák Herbu Sroka, która ma bydź na ſuchey gałęzi, tym ſpoſobem iakom ia tu położył. Tenże Kochcicki przyiechał tam był na ten ziazd do Mścibowa, z zupełną mocą y z liſty Ceſarſkimi: ale muſiał wyieżdżać nocą nazad, zwłaſzcza gdy iuż Panowie Litewſcy widzieli że mieli Pana koronowanego, który im wolności rownie iako y nam poprzyſiągł. A iż nieprzybyli na Koronacyą, ſami ſię oſądzili w tey mierże bydź winnemi, bo ponieważ ich wzywano mieli byli przyiechać. Dawſzy tedy Ceſarzowi pokoy, do tego którego iuż widzieli w Korónie myſl ſwą ſkłonili.

Poſłowie naſi w Ren.purku.

Poſłowie naſi będąc w Renſpurku ſtarali ſię o przyſtęp iako naypredzey do Ceſarza, to przez Pruſkiego Hetmana Opolſkiego człeka bardzo dobrego y nam Polakom życzliwego, to przez Traucendorfa, y inne: ale tego otrzymać niemogli, áżby było pierwey Poſłow Moſkiewſkich wyſłuchano, którzy też na ten Rzetki Seym przyiechali byli, pewnie nie o dobrym także náſzym radząc. Po nich tedy nazaiutrz byli naſi dopiero przypuſzczeni: gdzie przywitawſzy Ceſarza, uczynił rzecz do niego X. Sulikowſki doſyć długą, w którey wſzyſtek ſpoſob Elekcyi iego y iako ſię co działo prawdziwie odpoczątku aż do końca ukazał, y ukazawſzy proſił áby przedſiewźięcia ſwego zaniechał, á Króleſtwu Polſkiemu, które ieſt ſzczytem od nieprzyiacioł, życzył całości Práw, ſwobód, y Pana ſwegó mieć, iakoż go iuż ma: á iako Pan baczny y mądry rady niczyiey złey niesłuchał, y raczey ſię rozumem ſwym ſprawował. Więc będąc Panem zwierzchnim Chrześciańſtwa wſzyſtkiego, dobremu k woli Chrześciáńſtwa wſzyſtkiego affekty ſwe w ſobie tłumił y gaſił. Słuchał tego Ceſarz doſyć pilnie, y oczu ſwych nigdźiey nieſkłaniał aż domowił. Stał przy Ceſarzu Olbrycht Laſki, y Chryſztoph Zborowſki, było y Xiąże Bawarſkie, y innych Xiążąt Rzeſkich Poſłów niemało, wſzyſcy ſłuchali pilno. Potym im Ceſarz przez Kanclerza ſwego tę odpowiedź dał: że on inakſzą ma ſprawę o tym wſzyſtkim od tych co go Królem obrali, y tak powiedaią że on ieſt Królem Polſkim ſłuſznie, y ieſliże nie od wſzyſtkim tedy od więkſzych części obran: á wſzakże rozmyſliwſzy ſię da odpowiedź na to ſłuſzną. Gdy iuż mieli odchodźić Poſłowie, proſił o audyencyą u Ceſarza Chryſztoph Zborowſki, mówiąc że chcę na ten fałſz ich miłość: Ceſarzu odpowiedzieć. A Ian z Krotoſzyna na to mu powiedział: że my prawdę mówiemy. X. Sulikowſki zaſię rzecze: żechmy tu na to nieprzyiechali ábychmy ſię z kim ſwarzyć mieli, tylko do Ceſarza. Zaczym Ceſarz (co u niego rzádka była) zamarſzczył ſię na Zborowſkiego, y niedał mu nić mówić. Gdy do goſpody Poſłowie przyſzli, zaraz Chryſztoph Zborowſki do nich poſłał, wyzywaiąc Iana z Krotoſzyna przed miaſto. Na co on powiedział, żem zawżdy gotów na każdym placu ſtawić mu ſię, bym tylko poſelſtwo ſwe odprawił. Czego gdy ſię Ceſarz dowiedział miał to za złe Zborowſkiemu, y koniecznie rozkazał aby Poſłom był pokóy. Potym chodzili Poſłowie witáć Poſła Papieſkiego Kardynała Murona, człeka zacnego y mądrego, y mowili z nim, proſząc áby imieniem Oyca Swiętego mówił z Ceſarzem, y radził mu do tego żeby Polakom dał dobry pokoy, y Króla ich iuż koronowanego zaniechał. Gdy domówili, Kardynał powiedział, że z tey chęci którą ma Ociec Swięty y on ſam ku Polakom uczyni to rad, zwłaſzcza że to rozumiał o Ceſarzu iż on iako Pan baczny y mądry raczeyby z Króleſtw miał ſię wymawiać á niżli przez moc y gwałt ſię ich napierać. Zatym iął pytać o Królu Stephanie, ieſli dobry Katholik, powiedzieli mu, że Katholik, takżeć kazał im bydź przy dobrey nadziei, obiecuiąc w tey ſprawie ich mówić wedle potrzeby z Ceſarzem; iakoż mowił, ale nic nieſprawił, y nakoniec w ſuſpicyi był u niego, gdy tey woyny niechwálił przeciwko Polakom: do którey go Rzeſkie Xiążęta mocno wiodły

Poſłowie Moſkiewſcy.

Poſwarek Poſłow u Ceſarza.

Woyna uchwalona przeciwko Polakom.

widły, powiedaiąc że nietylko o cię Cesarzu gra idzie, ále y o nas y o wszystek narod nasz Niemiecki, który iuż wielekroć zelżon iest od Polaków: acz Brandeburskie y Saskie Xiążęta byli trochę po nas, ále dali się łatwie przekować. Przetoż pobor iuż byli wszyscy postąpili Cesarzowi na tę woynę. Co też widząc poczęści Posłowie nasi, acz mieli poselstwo do nich nie sprawowali go, obawiaiąc się tego, że gdzieby ie w niebytności Cesarskiey sprawowali, tedyby im do swarów iakich z naszymi przyyść mogło, á ztąd mogliby odnieść despekt iaki, zwłaszcza gdyby niemieli tam nikogo życzliwego, abo tego na kogoby się oglądano, bo y tak przy Cesarzu ledwie im wytrwano: ieslizeby też przy Cesarzu mieli ie sprawować, tedy im to mało płatno było: przeto opowiedziawszy to Cesarzowi, że takież drugie poselstwo mieli do Rzeszy, iednak go sprawować nierozumieli bydź tego potrzeba, gdyż wiedzą o wielkim baczeniu iego, y rozumieią że ta sprawa ninakim inszym nienależy iedno na onym samym, co baczyli że Cesarz wdzięcznie od nich przyiął. Potym ich odprawił, á napiśmie respons dał: który oni tym sposobem przyięli, iż iesliby co w nim było coby Rzeczpos: obrażało, tedy go bráć niechcieli: co prosili áby im niełaski iakiey u Cesarza nie niosło. A iż to przeczuli że ich miało co potkać w drodze ku domu iadąc, prosili Cesarza o pasport: ale im powiedział że tego nietrzeba, przyrzekaiąc im za pokoy w państwach swych wszędzie. A wszakże się to inaczey nalazło: abowiem tegoż dnia którego wyiechali z Renspurku, gdy przyiechali wodą po Dunaiu do wsi rzeczoney Watter, trzy mile od Renspurku, która iest Xiążącia Bawarskiego, wnocy zbito na nie chłopy, y gospodę obstąpiwszy poimano, z roskazania Cesarskiego, y do Linczu ie na zamek w wieziono, gdzie przez całe cztery miesiące byli w więzieniu: o to, iż też Ernest Weier Henryka Kursbacha Posła Cesarskiego gdy iechał do Gdańszczan poimał y usiekł, który gdzieby umarł y onym gardłem grożono, abo ie powinnym Kursbachowym wydać miano. Acz możono było skarżyć na Weiera (iesli co był winien) a Posłów imać y więzić niemiano: których nakoniec przyiacioły y sługi imano gdzie którego zaskoczono, iakoż brata X. Sulikowskiego Zygmunta w Wiedniu, Samuela Laskiego w Gloczu, y inne poimano. Sąd Ziemski Rakuski który się co miesiąc do Lincza zieżdżał na sądy, y na zamku (iako tám iest obyczay) iadał, bo od dekretow tám niepłacą tylko co Pisarzowi od minut, nawiedzał ich zawżdy, żałuiąc bardzo, y pisał dwakroć do Cesarza, przyczyniaiąc się za nimi, y aby ie wypuszczono radząc. W tym Cesarz zachorzał, do którego iuż listy nieprzychodziły żadne: bo Cesarzowa iako mądra Pani strzegąc frasunku męża swego brała każde listy do siebie, á iemu o nich niekazała powiedać.

Posłowie nasi poymani.

Weier Kursbacha poimał y usiekł.

Król skończywszy Seym Koronacyi dnia 30. Maia (którego dnia Posłowie ziemscy go żegnali. y aż do wieczora zabawili) wyiechał z Krakowa, y przyiechał do Warszawy dnia 12. Czerwca: gdzie go Panowie Litewscy, iako Ian Chotkiewicz Kasztelan Wileński, Ostaphi Wołowicz Trocki. Ian Kiszka Kraycży, Alexander Chotkiewicz Starosta Grodziński, imieniem wszystkiego Xięstwa Litewskiego witali, y za Pana przyznawali. Gdzie na ten czas między Węgry á naszemi z pewney zwady stał się rozruch niemały, tak iż z obu stron do kilkanaście set człeka przeciw sobie iako do potrzeby z bronią gotową stanęło, iedno że się wżdy Węgrowie swym sprawcom hamować dali. Krol wszystkie Senatory ktorekolwiek miał koło siebie wysłał, prosząc áby nasze hamowali, tylko sam prawie w zamku został, y był w trwodze niemałey, abowiem się obawiał naprawy iakiey: wszakże się y nási potym dali hamować. Ta burda ztąd urosła. Choynackiego nieiakiego Herbu Trzaska z Rawskiey ziemie usiekli Węgrowie, y gdy szedł do Barwierza z ranami zebrawszy się ich więcey szli za nim, y na ten czas gdy go opatzał Barwierz wpadli y poimali

Krol w Warszawie.

Litwa Krola wita.

Tumult w Warszawie.

 go,

go, bo też kilku Węgrow usiekł był broniąc się im, także go poimawszy ku zamku wiedli, chcąc go wsadzić: ktorego im nasi ięli bronić, y wydárli go im: ále tak go dobrze obuszkami otłukli Węgrowie że potym prędko umarł.

Arcybiskup Kró la Wita. Tym czásem też Xiądz Arcybiskup Gnieznieński, za perswazyą Xiędza Biskupa Kuiawskiego, boiąc się by go w Łowiczu nienawiedzono (iakoż Król miał tam był piechotę swą obrocić z Bołemowa) przyiechał do Warszawy, y Króla witał, Także synowiec iego Paweł Uchański, któremu tam było hayduki posadzono.

Posłowie do Moskwy. Iuż też był y do Moskiewskiego Król Posły swe Stephana Grudzieńskiego Herbu Grzymała y Lwa Bukowieckiego iednego z Polski á drugiego z Litwy posłał, oznaymuiąc mu to że z łaski miłego Boga iest Królem Polskim, od wszech zgodnie na to Państwo przyiętym, na którym będąc nic inszego nie obmyślawa, iedno aby miłość y przyiaźń dobrą wiódł ze wszystkiemi Chrześciańskiemi Pany, także też y z nim: z ktorym acz dawne ma Korona Polska y W. X. Litewskie zaście y rożnice pewne, iednak niewątpi nic w tym że się z nim o nie zgodzi, Odpisał Moskiewski: że acz to wie dobrze że też Maximilian Cesarz na Królestwo Polskie iest obrany, á wszakże y on ostoili się, niebędzie od tego żeby z nim przyiaźni dobrey wieść niemiał : by tylko iako obyczay iest wielkie Posły swe w tey mierze do niego posłał: á tym czasem żeby się z obu stron w pokoiu zachowali.

Posłowie Prusscy. Potym też Prusacy Posły swe do Krola tamże do Warszawy przysłali, nie przcząc się w prawdzie tego że rożney w obieraniu Pana sententcyi byli, iednak iuż do tego po wielkiey części się skłaniaią, áby onego za Pana zgodnie przyięli: prosili tedy áby im Seym złożył, ná którymby się nań zgodzili, á przytym też praw swych ostrzegli. Co nietylko od Króla otrzymali, ále y sam za niedługi czas obiecał im przybydź, y w Prusiech Seym walny złożyć. Także stany Pruskie ziechały się na swoy Seymik, y tam za spolną zgodą Posły swe do

Ziazd Pruski. Krola obrali, ktorzy przy Senatorach spolnie wiarę y posłuszeństwo, imieniem wszystkich, Krolowi oddać mieli. A gdy iuż Krol do Prus ciągnął zaiechali mu w Brześciu Kuiawskim Posłowie Xiążęcia Pruskiego, ktorzy go

Posłowie Xiążęcia Pruskiego. za Pana swego wyznali, y wiarę iemu powinną we wszystkim zachować obiecowali. Potym Krol przyiechał do Torunia przeciw ktoremu wyiechali Posłowie Pruscy, ktorzy go tam kilka dni przedtym czekali, y tam mu przysięgę swą oddali.

Gdańszczanie rebellizuią. Gdańszczanie tylko ani z nimi na Seymiku byli, ani tam żywego człeka posłali: zkąd znac było że coś niedobrego myślili. Ponieważ tedy oni do Krola

Posłowie do Gdańska. (acz im to było słuszniey) Posłow swych nieposłali, posłał Krol do nich Piotra Kostkę Biskupa Chełmskiego y Iana z Służewa Herbu Sulima Wyiewodę Brzeskiego: ktorzyby ich w ich powinności upomnieli, to iest áby posłuszeństwo Krolowi tak iako insze stany Pruskie oddali, á onym na Krolu nic także niezeydzie: iednak oni tak łaskawego poselstwa od Krola wdzięczni niebyli, y rzeczy niesłusznych po Krolu chcieli: iedna aby im przysięgał, niedosyć maiąc na tym że raz iuż wszystkim przysiągł: druga aby pewne ciężary z nich znieśl, o ktorych przedtym wzmianka żadna niebyła. Niechcieli tego poselstwa odnaszać Posłowie, y tak z niszczym poiechali: á ieszcze do tego sługom ich despekty wyrządzono. Tym czasem Król na Malbork przyiechał, gdzie o tym wszystkim co się we Gdańsku działo wziął sprawę dostateczną. Zaczym wy-

Gdańszczanie pozwani. dał pozwy na nie, y stanąć im przed sobą kazał. A oni miasto tego ludzie zbroyne y z strzelbą z miasta ku Tczowu wyślą; y okopać się im w mieyscu dobrym każą. Potym listy dwa napiszą, y poślą ieden do Króla y drugi do Senatu, w ten sens: Iż niesłusznie są od Króla tak uszczypliwemi, pozwy pozwani, iako

ci

ci którzy do tych czasów Korónie zawżdy wierni byli: do tego iż im ludzie Królewscy szkody wielkie czynią, y wsi plundruią: które niedobre początki bac się trzeba aby w co się gorszego nie obróciły: á iż stanąć przed Królem niepowinni, z tey przyczyny że mu ieszcze nieprzysięgali ani posłuszeństwa oddáli. Te listy iuż były nie wczas przyszły, bo ie iuż było wzdano: wszakże zdało się Panom Radom áby się ieszcze na nie nieskwapiano, ážeby się obáczyli. Na to ich pisanie Król nic odpisáć niechciał: Senatowi dozwolił: którzy im wedle potrzeby ná wszystko odpisali. Wszakże gdy im to nic niepomogło, Król ie czci odsądził. A potym z Malborku się ruszył, y ku Tczowu poiechał. A iż widział że się tam Gdańszczanie blisko okopali, którzy ná szym szkodzili w drodzę, tedy nocą wysłał trochę dworu swego przeciwko im, którzy się im w oczy pokazali; á zasię z drugiey strony przez błota gdzie się oni niespodziewáli kazał kilkiem rotom iezdnym y piechocie się do nich przeprawić. którzy ie prędko przełomili y pogromili, y obóz z strzelbą odięli, á same áż ku miastu gonili, y Sobawę Gdańską wszystkę splundrowali. W tey potrzebie trzey tylko z naszych byli ranni, Ernest Weier, Włodimir Moskwicin, y Marek Sobieski Herbu Ianina: á czterey Węgrowie. Gdańszczan pobitych leżało wszędzie dosyć. Potym im Król Grzebin zamek wziął: á ztámtąd pod miasto posłał Trębacza, które było w wielkiey na ten czas trwodze, obiecuiąc się z nimi łaskawie obyść, by się tylko uznali, á Panu czołem uderzyli. Dali przezeń listki do Królá, które Król idąc ku miastu w drodze czytał. Atoli zá tą trwogą iuż nie tak hárdzie pisali iako pierwey (acz swe przedsię próli) dlaczego dano im gleyt do czterech dni tylko: lecz iż za tak krótki czas niemogli nic sprawić pomkniono im czasu daley: á oni tym czasem we dwoie przedmieście zapalili, y spalili dwie wsi do Biskupstwa Kuiawskiego, Sotlant y Stolcemberg, abo Biskupowi na złość, abo dla obrony miasta, że były blisko miasta: wszakże nim im wyszedł on gleyt przyiechali Posłowie ich do Królа, winszuiąc Królestwa tego Królowi: á iż do niego tak nierychło przyiechali wymawiali się iako mogli, powiedaiąc że przed żołnierzem który wszędzie zaległ nie bardzo śmieli: potym o konfirmacią praw swych prosili: także żeby dekret przeciw nim uczyniony był podniesiony: á co się pierwey domagali przysięgi Królewskiey, tey odstępowali: á o Kommissarze prosili którzyby we wszystkie dolegliwości ich pilnie weyrzeli: zaczym oni we wszystkim poddani y posłuszni iemu bydź chcieli. A tak iuż wzdy trochę przychodzili k sobie, ále przed pychą swą ieszcze się do końca nieználi, y z kim sprawę mieli ledwie to wiedzieli. Wszakże przed się od Królа iuż łaskawy respons odnieśli, który im podał te kondycye: Pierwsza, aby żołnierza odprawili, gdyż skoroby to uczynili tedy też Król chce woysko swe rozpuścić. Druga, áby przysięgę swą oddali, zaczym też Król konfirmacią Praw wydać im każe. Trzecia, Cudzoziemce wszystkie, którzyby przysięgáć niechcieli, áby z miasta wypędzili. Czwarta, do Torunia na Seym áby przyiechali, á tam żeby pokorę uczynili. A to gdy uczynią Król dekret swóy z nich zdeymie, y ciężary z miasta będąli iakie zniesie. Z tym Posłowie odprawieni: á potym o dalszy gleyt Posłom prosili: co łatwie otrzymali. Kondycye to nietrudne wszystko były y słuszne, y by ich była pycha tak bardzo niezaślepiła mogli ie przyiąć, á za pasy z Królem niechodzić. Lecz dnia 8. Października do Królа zasię przyiechawszy na żaden artykuł z tych wszystkich pozwolić niechcieli y znowu wiele rzeczy niesłusznych wtoczyli: á miedzy inszemi to samo, iż chcieli skryptu takiego po Królu, że gdyby im praw ich w naymnieyszey części niedzierżał, aby im było wolno za Pana go niemieć ani wyznawać. Czym się Król do nich bardzo obruszył y przeto sam się z niemi w żadną rzecz wdawać niechciał, ále Ianowi Zamoyskiemu Podkancl: kazał im natrzeć uszy, y wyrzucić na oczy ich iawną rebel-

Gdańszczanie czci odsądzeni

Woyna z Gdańszczany.

Posłowie Gdańscy.

Traktaty z Gdańszczany.

lią, áże nic inszego nieczynią iedno umyślnie czas zwłaczaią: z drugiey strony kazał im ukazać skromność, cierpliwość, y łáskawość swą Królewską: potym im kazał zganic ich wszystkie postulata niesłuszne, y ukazać im złość ich wrodzoną, wyliczaiąc im od deszczki do deszczki ich wszystkie łotrowskie sprawy, y tym zawięzuiąc, że im Bóg dłużey folgować y cierpieć niechce, á pomsta iuż Boża nad nimi wisi. Przetóż Król przed Bogiem y ludźmi wszystkiemi się oświadczywszy, rad nie rad (aczby sobie tego był życzył áby nigdy Krwie Chrześciańskiey nieprzelewał) kárać ich musi: y ufa P. Bogu swemu, że mu przeciw im dopomoże. W tym Gdańszczanie trzy Baty dobrze osadziwszy ludźmi y strzelbą z miasta wodą wysłali, chcąc Soławę Królewską splundrować, y swych szkód odwetować: ale onę przypowieść na sobie odnieśli, że kto się mści dwá razy bit, bo ich nasi z iedney strony rzeki á Węgrowie z drugiey na wodzie tak bardzo poganiali, że niewiedzieli gdzie się wrázić y co czynić od strachu: tamże wiele ich miedzy niemi było postrzelanych.

Utarczki z Gdańszczany.

Potym Król przypatrzywszy się dobrze położeniu mieysca wyiechał z Grzebina, á Iana Zborowskiego nad woyskiem zostáwił, y sam tym prędzey do Torunia na Seym się pośpieszył, który był złożył na dzień S. Franciszka w tymże roku: gdzie Senatorowie iuż go czekali, których się naiechało było bardzo wiele, y tych którzy ieszcze Króla nie witali, á miedzy innemi Mikołáy Mielecki Woiewoda Podolski, który Cesarską stronę mocno trzymał. Król nazaiutrz zasiadł w rádzie, przełożył im sprawę wszystkę którą miał z Gdańszczany. Były wota na Gorze rożne, także y Posłowie ziemscy którzy w Giełdzie zasiadali nie bardzo byli zgodni w tey mierze: bo acz woyny przeciw Gdańszczanom pozwalali, ále poborów niechcieli pozwolić, gdyż z łupiestwem wielkim swych Węgrów Król się bardzo ludziom przykrzył: á tak pospolitego ruszenia raczey chcieli. A iesliby się też Gdańszczanie upamiętali, tedy radzili áby ich Krol w łaskę przyiął. Y dla tegoż Król dnia 17. Listopada dał im Gleyt tym sposobem, iż iesliby uspokoili miasto, y żołnierza rospuścili, pokorę uczynili, tedy będą mogli przyiechać, á na to im dwánaście dni dano, lecz ieszcze im trzy dni na koniec przydano, owa przez wszytek Listopad mieli pokóy: do tego pozwolono Burmistrzowi Toruńskiemu y Elbieskiemu aby do nich iechali, y w tym ich przyiacielskie napomnieli. Lecz gdy się z Posły ich podkáli, á oni z Gdańska do Króla iechali, wrocić się z nimi niechcieli powiedaiąc że maią wieść o-tym pewną że Moskiewski wtargnął do Inflant, á tak aby się Seym nie rozerwał kwapią się do Króla, á wszakże nasi przedsię do Gdańska iechali: ale mało co sprawili. O tymże czasie przyszła nowina do Torunia o śmierci Maxymiliána Cesarza: po którym Rudolph syn iego nastąpił. Zaczym iuż Król był przy nádziei lepszey, gdyż mu Królestwa nie był kto trudniąc. A iuż też był Król Kursbacha wypuścił, tym sposobem, żeby Posły Królewskie którzy siedzieli w Linczu wyzwolił, y Záchar. Goreckiego w Opolu: więc Ernesta Weiera żeby o to przed Kamerarze Cesarskie (bo miał maiętność na Cesarskiey stronie) niepozywano, czego gdzieby niezyścił, tedy się miał stawić zasię do więzieniá na S. Marcin: na co slub uczynił, y skrypt na się dał. A tak Kursbach iechał był zrazu do Cesarza Rudolpha, zaczym Posły nasze dopiero w Linczu wypuszczono, którzy tamże do Torunia do Króla przyiechali: Gorecki w Opolu iuż był umarł w więzieniu, niewiem iako. W tym przyiechali do Króla Posłowie Gdańscy Ferber y y Rozemberg (byli to dwa Herstowie ich) y Lemka Syndyk. Niepuścił ich Król przed się, ále ich kazał wysłuchać Marszałkowi Koronnemu. Wysłuchawszy ich Marszałek, kazał się im zatrzymać w gospodzie. Potym ich pytał iesliże kondyciom tym dosyć uczynili które im w gleycie były napisane? Oni krótkością czasu ieli się wymawiać: więc też że

Seym w Toruniu.

Cesarz umarł.

Kursbach wypuszczon.

Posłowie nasi wypuszczeni.

Posłowie Gdańscy.

Zołnierzom

Zołnierzom ieszcze służba niewyszła, przeto ich nieodprawili, á wszákże skoro dosłużą tedy ich odprawią, by tylko też Król woysku swemu odciągnąć kazał. Pokorę powiedali przez uniżone pisanie do Króla już uczynili: y prosili aby Król na tym przestał, á prawa ich potwierdził, ciężary z nich zniosł, y dekret swóy podniósł, czego nieuczynili, trzeba się bać aby tego potym nieżałował. Co gdy było odniesiono do Senatu, bardzo się tym wszyscy do nich obrazili, y ci którzy o nich ieszcze iakąś ufność mieli że się mieli obaczyć bardzo w nich zwątpili. Przeto zaraz Wici Król kazał gotować, y listy do Starost y Dzierżawców Królewskich rozpisał: żądaiąc ich aby wprzód do Króla z poczty swemi przybywali. Ale Stany Pruskie ieszcze się z Posły ich rozmówić chcieli: czego im dozwolono. Mówiąc z nimi wyrozumieli ich bydź daleko powolnieysze: y to od nich odnieśli iż gdyby ich lepiey traktowano (bo się bardzo skarżyli na tych u których byli pod strażą) á pisać im do miasta dopuszczono, tedy mogłaby bydź nadzieia iaka zgody. Co słysząc wszyscy nieiako się od oney popędliwości swey pierwszey zadzierżeli, y spisawszy im kondycie wszystkie przez Woiewódę Brzeskiego do nich ie posłali: które oni zaraz ochotną twarzą przyięli, tylko prosili aby mogli kogo z pośrodká siebie z tym posłać do miasta. iechał Ferber z Lemką, á Rozemberk przy Królu został. Zaczym się też Seym Toruński niezgodny bardzo tegoż dnia skończył. Prosił od Króla Ian Zamoyski ledwie nie z płaczem Posłow ziemskich, żeby się byli nie rozieżdżali, á tę woynę Gdańską statecznie namówili, y raczey pobory á niż pospolitym ruszeniem ią odprawili: ale niechcieli tego uczynić: y żegnali zaraz Króla smutnego bardzo.

Na tymże Seymie byli Posłowie wielcy do Moskwy naznaczeni, Stanisław Kryski Herbu Prawdzic Woiewoda Mazowiecki (któremu to Woiewodztwo tenże Król dał po Lawskim z domu Rogala: ácz Slachta pod Interregnum Stanisława Rádzimińskiego sobie była obrała, ale że się Cesarzem długo bawił stracił to) do niego Król dwu przydał z Litwy Mikołaia Sapiehę Woiewodę Mińskiego, y Theodora Skumina Podskarbiego Litewskiego. Był też y Poseł Tatarski na tym Seymie, którego było trzysta koni. *Posłowie do Moskwy.*

Seym skończywszy w Toruniu Król do Bygdoszczy się ruszył: gdzie na ostatnie swe podanie respons od Gdańszczan dosyć hardy nad nadzieię swą wziął. A tak traktatom wszelkim dawszy pokoy, woyną ich do posłuszeństwa umyślił przywieść, á ten respons ich do Panów Rad wszędzie rozpisał, aby to wiedzieli iż Gdańszczanie nic inszego nie czynią iedno umyślnie czas zwloczą, á o woynie więcey nizli o pokoiu myślą. Zaczym dekret przeciw im uczyniony obwołać wszędzie w Bydgoszczy Król kazał, á Ferbera z Rozembergiem do Łęczyce na więzienie odesłał: Lemkę do miasta wolno puścił, á to było roku iuż 1577. Gdy tedy na tę woynę pieniędzy Król nie miał, (bo poboru Slachta niepozwoliła) uciekł się do Xiężey, posłał do X. Arcybiskupa wprzód X. Sulikowskiego, á potym Biskupa Kuiawskiego, prosząc o ratunek. Obiecał X. Arcybiskup o tym pomówić z Duchownemi, y Synod na nie złożyć. Tamże do Bydgoszczy Bekiesz do Króla przyiechał, którego Król wdzięcznie przyiął, y udarował: á potym tak mu ufał, że y na pokoiu się z nim sam tylko zawierał, y czcił, ważył, szanował, nie iako nieprzyiaciela przedtym swego ale iako naywiększego przyiaciela. *Posłowie Tatarscy.* *Posłowie Gdańscy posadzani, Roku 1577.* *Bekiesz do Króla przyiechał.*

Pod tymże czasem Tatarowie na Wołyniu byli, przeciw którym Xiąże Ostrowskie Konstantyn posłał z Ostroga Solgiena Pietyhorca we trzech set koni, dla ięzyka: który trafiwszy na Tatarów usiec niemały dał im bitwę, y wsparł ich: lecz gdy swym Tatarowie przyszli na posiłek, pokrzepili się znowu nań: zaczym Solgien począł ludzie swe uwodzić na mieysce bespiecznieysze na groblą, u wsi Xiążęcia Zasławskiego: tamże długo y mężnie się Tatarom broniąc *Tatarowie.*

niąc, ubili Tatar do szescisset: potym mocą wielką wparli naſze do wody Tatarowie, y tak zbili wſzyſtkich tylko co Goſlicki á kilka Kozakow im uſzli: á ſam Solgien w młynie ſię im zawarł z kilkiem Kozakow, ktore Tatarowie gdy ſię im mężnie bronili ſpalili z młynem. Potym pod Dubno przyſzli dnia czwartego mieſiąca Marca, gdzie dowiedziawſzy ſię o Xiężnie Katarzynie ięli ſię przeprawowáć przez ſtaw, chcąc zamku dobyć: ale Xiąże Konſtantyn onegoż dnia Syna ſwego Ianuſza tam z ludźmi poſłał, ktory ie uprzedził do zamku, y uprzedziwſzy wycieczkę do nich za Czerniecką groblą uczynił, ale ſtraciwſzy tam kilku ſwych uſtąpił. Nazaiutrz poczęli wielką mocą Tatarowie Dubna dobywáć, odpierał im Xiąże Ianuſz doſyć dobrze, y niemało ich ubił, a miedzy innemi był ieden człek znaczny ſnadź złeć Czarzow, ktorego u Kraſiłowa ſchowali. Tegoż dnia braniec Molkwicin uciekł od nich do Dubna, ktory dał im ſprawę, że nazaiturz mieli ſię koniecznie kuſić o miaſto, poczyniwſzy ſobie gaci przez wodę: iakoż przeſzło ich było część z ſzablami á z łuki pieſzo, á drugie ſtrzelbą odgromiono: ktore naſi obaczyſzy gdy ſię ná nie za chałupami ſkradali, wnetże z ruſznicami do nich wypadli, y wyparli ich z miaſta aż za kobylenie oſtatnie, á gdy drudzy Tatarowie przybiegli im na ratunek, wſparli naſze aż do miaſta, ktorym naſi tak daleko uſtępowali aże ie na ſamę ſtrzelbę przywiedli, co oni chcąc też naſzym oddać owdzie ſię w rzeczy z nimi zabawiali, á drudzy uſławſzy ſobie z ſłomy á z brzeziny gaci przez ſtaw od Monaſteru S. Krzyżá ubieżeć miaſto chcieli: ale że Xiąże Ianuſz wſzyſtkie ſtrony miaſta dobrze był ſtrzelbą y ludźmi opatrzył, ſparto ich łatwie. Dnia 7. Marca Xiąże Konſtantyn poſłał z Oſtroga do Dubna Tatarzyna ſwego z liſty dowiaduiąc co ſię tam dzieie: ale mu go poimano: ktory gdy ich poſtraſzył ludźmi, odciągnęli precz. A tym czaſem też Raphał Sieniawſki, będąc na ten czas ſtarſzym nad żołnierzami, wyprawił był Mikołaia Herborta z Dziedziłowa y Staniſława Lanckorunſkiego Rotmiſtrze pod ludzie, dla ięzyka: iakoż trafili byli na zagon Tatarſki w ktorym niebyło tylko ośmdzieſiąt Tatar, y pogromiwſzy ie więźniow kilka doſtali: przetoż chcieli ſię wrocić, ale drudzy niedali ſię hamowáć, y zagoniwſzy ſię za onymi Tatary, trafili na tyſiąc koni Tatar u wſi Skowrodek, mila od Konſtantynowa: podkali ſię z nimi smiele acz im było nierowno, gdzie wnetże Lanckorunſki był poſtrzelon: zaczym naſzym było duſzno, aż ſpieſzywſzy ſię bronili ſię iako mogli do nocy, ſtrzegąc naybárdziey tego iakoby im na ſtrzelcą rękę nieprzychodzili, y ták noc bitwę miedzy niemi rozerwała: gdzie Tatarow padło do kilkudzieſiąt, á naſzych też poſtrzelanych było niemało, acz nieśmiertelnie, bo ſię każdy z nich wyleczył chociaż po kilku poſtrzałow mieli w ſobie. Iednegoż tylko z nich poimali Tatarowie Iana Malinſkiego Porucznika z roty Herbortowey Herbu Pietyrog, ktory Herb ma bydź złoty w polu błękitnym. Byli tam na ten czas ci przednieyſi Mężowie, Paweł Hermanowſki Iaſtrzębiec, Staniſław Pſarſki Podolanin, Ieżowſki, Uieyſki, Korycki, Korſakowie, ktorzy Herb dwoie Ielca na krzyż noſzą. Nuż Iakub Niezabitowſki Towarzyſz z roty Herbortowey Lublinianin Herbu Lubicz, ktory tak był miąższy y ruby, że oko od oka było u niego na całey piędzi.

Tatarowie Dubna dobywaią.

Utarczka z Tatary. Pietyrog.

Korſakow Herb.

Potym Krol we Wrocławku Konwokacyą dnia 24. Marca na Pany Rady uczynił: gdzie Seymiki Powiatowe á potym Generalne ziem Koronnych uchwalone były, na ktorychby takowe niebeſpieczeńſtwa Rzeczypoſp. Rycerſtwu przełożone były, z iedney ſtrony od Gdanſzczan á z drugiey od Tatar, ktorym odeprzeć quartą trudno było: przeto aby raczey pobor poſtąpili, á od poſpolitego ruſzenia (ktore na Seymie Torunſkim pozwolili) wolni byli co potym radzi wſzyſcy na Seymikach uczynili. A iż Krol niezwykłym to obyczaiem

Konwokacya we Wrocławku.

czaiem czynił, (bo Seym miał był na to złozyć) tedy niebyła inſza przyczyna, iedno ta że przez ściśnienie czaſu do tego przyść niemogł. Z teyże Konwokacyi Król do Margrabie Brandeburſkiego do Antsbachu ſłał Mikołaia Firleia Kaſztelana Wiſlickiego, przy ktorym Opat Oliwſki ieździł, y tam też był. Potykał go Król opieką Xiążęcia Pruſkiego, za pewnymi kondycyami, chcąc ſobie tym pożyſkać miłość u wſzyſtkich Xiążąt Rzeſkich, z któremi ten dom Brandeburſki niemal ze wſzyſtkiemi ſpowinowacił. Co acz Król baczył że miało bydź z niemałą ſzkodą y niebeſpieczeńſtwem Koronnym, iednak dogadzaiąc rzeczom ſwym muſiał tak uczynić. Poſłowie do Antsbachu.

Pod tym czaſem gdy ſię Konwokacya kończyła, Gdańſzczanie wiedząc o nie wielkim woyſku naſzym, które na ten czas leżało we Tczowie, wyſzli z Hetmanem ſwym Ianem z Kolna z miaſta przed wieczorem w Wielką noc prawie, chcąc na naſze wpaść bez wiadomości y pobić: á potym Tczów, Gniew, Nowe, Staragard, y inſze Miaſta y zamki Królewſkie pobrać: y przeto do dobywania zamków wſzelkich potrzeb z ſobą nabrali. A wſzakże niż z miaſta wyciągnęli taka prętka nawalność wſtała y tak grzmieć ſrodze ięło, że baſzty iedney część niemała w przekop upadła, pod Hetmanem koń padł, dwa iezdni z moſtu w przekop ſpadli, y ieden tam zoſtał á drugiego ratowali, co widząc wrocili ſię tego dnia. Nazaiutrz toż uczynić chcieli, y w drugie także dni tegoż ſię pokuſzali, ále zawſze dżdże gwałtowne od tego ie odwiodły. Mniemali tedy żeby to iakie czary były, y przetoż dwie czarownice wſadzili, rozumieiąc żeby od naſzych przenaięte były: á tego zaſlepieni ludzie niewidzieli że ie Bóg ſam napominał, y od przedſiewzięcia ich złego odwodził. Potym aż 16 dnia Mieſiąca Kwietnia z miaſta wyſzli, á wodą ku Tczowu cztery baty ludzi y ſtrzelby pełne wyprawili. O czym gdy Ian Zborowſki od ſtraży ſwey doſtateczną wziął ſprawę, dziwował ſię zkąd im ta śmiałość urosła, gdyż niedawno o ich mury ledwie ſię nieocierał á wyniść przeciw niemu niechcieli. Wyciągnął tedy przeciw im aż do wſi Rokitek, y tam mieyſce dobre ſobie obrawſzy czekał na nie, ażby byli bliżey nadciągnęli. Stanęli przy wſi rzeczóney Langnaw mile od Tczowa, maiąc przed ſobą ſtraż więkſzą a niżeli było wſzyſtko woyſko Polſkie. Zborowſki, wiedząc iako na prętkości ſiła należy, umyſlił był zaraz na nie uderzyć, ale ſię bał o owy co wodą ſzli aby miaſteczka nieubieżeli y przetoż od miaſta niechciał ſię oddalać, bo też mieſzczanom nie do końca ufał, y ktemu żal mu było opuſzczać dobrego mieyſca, przeto wolał dnia czekać y ſtać tám przez wſzyſtkę noc na onym mieyſcu: a tym czaſem miaſta ſtrzedz pilnie kazał: y przeciw tym ludziom co ſzli wodą wyſłał Andrzeia Karchowſkiego z ſześciądzieſiąt Tatar. Skoro dzień był iął ſię niepzyiaciel naſzym pokazować. Uyrzawſzy garść ludzi Ian z Kolna Hetman Gdańſki dziwował ſię temu bardzo że go śmieli czekać, á on tak rozumiał że naſi widząc tak wielki lud mieli uciekać. Zaſtawił ſię tedy z ſwymi za ieziorem y rzeką na gorze: naſi też na ſwym mieyſcu ſtali, patrząc na nie, á tego ſtrzegąc pilnie áby ich niechcieli ogarnąć, Zaczym harce ſię poczęły, iuż opodal na dzień: lecz Niemcy nienacierali bardzo na naſze, chcąc ich przywieść na działa, poſtrzegł tego Zborowſki, y wnetże wſadziwſzy na koń kilkadzieſiąt hayduków z długimi ruſznicami, zakrył ie miedzy kopijniki, także ich przed ſię kilku zruſznic ubili. Ian z Kolna Hetman Gdańſki widząc naſze że ſą na tym aby mu bitwę dali, uczynił płot przed ſwymi z dylów które na to wiózł, á wprzód wyſłał dwieście człeka áby naſze zabawiali: iakoż był to człek w ſprawach rycerſkich nie proſtak, bo y Magdeburga przedtym obronił: także część ſwych zoſtawiwſzy za onemi deſzczkami, ſam z wyborycznym ludem y działy drugą ſtroną gory, gdzie było przeście przez groblą nie do końca dobre, naſze zaciągał, ſpodziewaiąc ſię ogarnąć

Bitwa Tczowſka

Ian Zborowſki Hetman.

Harce.

Zaſadzka.

wſzyſtkich ieſliżeby doczekali, w czym bardzo wątpił, y przeto gdy iednemu Kapitanowi mowił áby ſię poſpieſzali, tedy mu miał tak rzec, że możem ſię nie bardzo kwapić bo widzę że Polacy nie maią woley uciekać. Był tam na ſtraży na tym mieyſcu Temruk z piąciądzieſiąt Kozakow, którego gdy wſpierano, poſłał mu Hetman Iordana Spytka na pomoc. A potym gdy obaczył że ſię tam nieprzyiaciel przewalił, on tamże woyſko obrócił, á owdzie za ſobą moſtek przez rzeczkę kazał przerzucić, aby tak od onych którzy za płotem ſtali mogł bydź beſpieczny: á na owy co wodą ſzli maiąc pilne oko, poſłał do miaſta, proſząc y upominaiąc Burmiſtrzá, áby tylko kilka godzin ſię bronili z tymi ludźmi które im zoſtawił, obiecuiąc przybydź prętko na pomoc. Więc gdy go napomnieli trzey przednieyſzy Rotmiſtrze pieſzy Węgierſcy. áby im dał pierwey bitwę á niżby przyſzli do ſprawy, tedy to zaraz umyſlił uczynić: lecz pierwey czyniąc ſerce dobre Rycerſtwu, powiedział im, że ſię iuż tyſiąc iezdy y piechoty przez Wiſlę przeprawia naſzych, którzy nam wnet przybędą. Zatym rzecz do nich uczyni, áby ſię ieden z drugim przeproſiwſzy, y Panu Bogu za grzechy ſwe ukorzywſzy, iego na ratunek każdy z nich wzywał, á nád żywot ſwóy ſławę dobrą przekładał: y nieliczył nieprzyiacioł ále bił, áni ſię ich ſtrachał iako tych które da P. Bóg wrychle będą mieli w rękach ſwych: bo ſą pyſzni, źli, Panu ſwemu niepoſłuſzni, o co ie Bóg ſamże iawnie ſkarze. Zatym iął przypominać, iako im to iuż nie pierwſza biiać ſię z niemi, y bili ich niedawno u Głowy, bili pod Grzebiniem, bili ie przodkowie ich zawżdy: lud to ſłaby, nie mężny; á w ruſznice tylko ufa: co to y ſami wnetże obaczą, będąli pamiętali na onę pierwſzą ſławę przodków ſwych, którzy od pola to ſławnę imię maią, á poczną ſobie mężnie, y oprą ſię przy ſpráwiedliwym Magiſtracie przeciwko poddanym niewiernym y nieposłuſznym, tedy ufaiąc Panu Bogu łatwie ie potłomią. Zatym napomnieniem dziwna rzecz iako wſzyſcy ſzli by ich zapalił: (acz im było nierowno) á było to iuż z południa o godzinę. Hayducy po prawey ſtronie do nich z ruſznic uderzą, á iazda po lewey kopiami w nie zawadzą: w tym też rota Struſowa z tyłu uczyniwſzy wielki okrzyk w nie uderzy, czym Niemce wnet ſtrwoży á naſi ſerce zatym wźięli gdy widzieli że Niemców niemało zrazu poległo. Nieprzyiaciel na piechotę ſtrzelbę wywrze: ále mało ſzkody w niey uczyni, gdyż piechota do ziemie przypadła, á potym ie od dział odgromiłá. Tam gdy Niemcy ięli ſpiſami pieſze wſpierać, Rotmiſtrz ich iuż leżąc na ziemi ranny bardzo, zawoła głoſem wielkim: áby Haydacy porzuciwſzy ruſznice do ſzabel ſkoczyli, á złożywſzy ſię ſiekierkami wręcz ſię z niemi ſiekli: y tak uczynili: zaczym ſię Niemcy mieſzać ięli, do tego z drugiey ſtrony rota Hetmańſka świeża potka ſię z niemi, á ta ie dopiero przełomiła, że uciekáć ięli, á uciekaiąc u moſtku ſię zatarli: przeto drudzy bronie y zbroie z ſiebie miecąc przez ieziorо Libiſzowſkie puſzczali ſię wpław, ále ich wiele tonęło. Dziwna to ieſt iako to człowiek ma z przyrodzenia, że woli czaſem wpáść w wodę abo w ogień y zginąć, á niż ſię do rąk człowieka drugiego doſtać. Niedarmo tedy rzeczono, że iako *Homo homini Deus*, tak też *Homo homini lupus*. Także náſi na trzy mile biiąc y ſiekąc gonili ie, y áż od wſi Pruſca dopiero ſię wracali: á te co po górach y leſiech ſię rozſtrzelali y ku Kaſzubóm zuciekali, chłopi bili wſzędzie, gdzie ktorego z nich nalezli, a drugie do Hetmana przywodzili. Ci co nazad woyſka ſtali poodcinawſzy konie od wozow wczas zuciekali. Hayducy gdzie ktorego z nich żywego doſtali zabiiali y mordowáli, á gdy ich Zborowſki Hetman upominał áby tego nieczynili: powiedzieli iż oni gdyby ſię im było powiodło tożby byli nam czynili. A gdy ſię iezda wſzyſtka zagoniła za nimi tak iż ledwie dwieście koni Hetman zebrał pod chorągwie, y to przed ſamym wieczorem, przeto aż piechoty użył, która acz była bardzo ſpracowáná nie ſpiąc całą noc, y przez cały dzień nie iędząc, iednák

Hetman ſwe napomina.

Gdańſzczanie poráżeni.

chętnie

chętnie to uczyniła że się z nim ruszyła przeciw tym co wodą szli: którzy uyrzawszy ie zdaleka, gdy iuż z dział burzących do miasta strzelali, y lud przypuścić do szturmu chcieli, dorozumieli się że iuż ich strona przegrała, zapaliwszy tedy na przewozie dom, y piwo co go tam było wypiwszy, ięli z araz uciekać: iednák niedaleko z tego mieysca odciągli (bo im wiatr był przeciwny) przeto za wyspą postáną. A w tym czásie z Malborku na pomoc naszym szedł Stanisław Kostka Woiewodzic Sendomirski, ktorego Ociec wyprawił z pocztem ludzi niemałym, miał y działa: ten tedy mógłby ich był użyć, zwłaszcza że tamtey strony brzegu się trzymáli, by była trochę widnieysza noc á wiatr im wnocy niepossłużył, ácz ci spełna się do domu niewrócili, bo za nimi często á gęsto z dział strzelano. W tey bitwie legło wszystkich Gdańszczan na placu 4427, według powieści tych ktorzy ie z rozkázania Hetmańskiego chowali, okrom tych ktorzy w pogoni są pobici. Więźniow było tysiąc, oprocz tych które Slachta przyległa po drogach y lesiech imali. Ieden tam nasz związał y dziesiąci Niemcow: nawet niewiasta iedna dwu chłopow urodziwych poimałá y przywiodła: tak się byli ciężko polękli, że gdy ich nasi czym wiązáć niemieli, tedy oni dobrowolnie sami na się pásy swe dawali, prosząc áby ich wiązali á nie zabiiali. Chorągwi sześć nasi wzięli, miedzy ktoremi iedna była naywiększa, na której złotemi literami był napis ZŁOTA WOLNOSC. Dział siedm y trzy organki, wozów pułtora stá, zbróy puł czwarta tysiąca, ruśnic co niemiara, á rzadka wystrzelona, tak iż naręczami ie Hayducy nosili przedáiąc. Na tym mieyscu gdzie ta bitwa była będąc tam Król Stephán potym kazał Bożą mękę postawić, ná której ten napis: NIE NAM PANIE, ALE IMENIOWI TWEMU NIECH BĘDZIE CHWAŁA. Z naszych tylko sześćdziesiąt bezedwoch zginęło, á sto trzydzieści rannych. Naydowano też u niektórych więźniów że sobie nagotowáli byli na nasze rzemienie, któremi ie wiązáć mieli: ale ie sami na się nagotowali. Nie czytali co Salomon napisał: Że w mocy to ludzkiey nagotowáć się na Woynę, ale zwycięstwo w rękach Boskich iest. Nalazły się y takie przyprawy do strzelby u nich, że gdy dwie działka ich krótkie nasi wystrzelili, tedy na kogo pádłá naymnieysza iskierka umarł. A byli ták pewni zwycięstwa że maiąc przyiacioły swe we Tczowie ostrzegali ich przed czásem áby swoie rzeczy indziey wywozili, żeby iakiey szkody od żołnierzá ich nie wzięli: á idąc z miasta tak sobie dobrze tuszyli że się w krótkim czasie swym obiecowali pzyść z korzyścią dobrą. Tę nowinę o porazce ich naypierwey do miasta przyniósł kat przybieżawszy prędko na koniu: niewierzyli mu długo, áż im drudzy co przybiegli powiedzieli. Było samych wdów we Gdańsku, powiedaią, sześć set, á matek co im Syny pobito wielka moc: które wszystkie skupiwszy się ledwie Hetmana gdy przybiegł z tey bitwy niezabiły, mowiąc mu, wroć nám zły człowiecze męże, wróć nám syny, któreś nam wywiódszy tam niewiem gdzie potrácił. Po tey porazce trzy dni całe w bęben po mieście bito, á nicht pieniędzy bráć niechciał, ażby mu pierwey przyrzeczono że z miastá nigdziey wychodzić niemiał. Nazáiutrz Trębácza swego posłał Zborowski pod miasto z listy, námawiaiąc ich áby się poddali, którego oni zabili. Czego dowiedziawszy się Zborowski, posłał do nich więźnia iednego z tym, że iesli mu winowáycy niewydadzą, zaráz przed ich oczyma pięćdziesiąt co przednieyszych więźniów na pál wbiie. Widząc tedy że zle sobie poczęli, sprawiedliwość obiecowáli uczynić: á iżby się rozmowić mogli z Hetmánem y z Woiewodą Sendomirskim prosili. W tey potrzebie niebyło naszego wszystkiego ludu więcey iedno 2027. Pierwsza była rota Hetmańska Wtora Andrzeia Firleia Kasztel: Lubelskiego. Trzecia Mikołaia Zebrzydowskiego, dzisieyszego Marszałka Koronnego. Czwarta Osolińskiego Herbu

Kostka.

Liczba pobitych

Liczba naszych

Topor Starosty Krzeszowskiego. Piotra Kazánowskiego Herbu Grzymała. Szosta Mikołaia Gostomskiego Herbu Nałęcz. Siodma Adama Balińkiego, Osma Leśniowolskiego, Dziewiąta Gniewoszowa. Dziesiąta Spytka Iordana. Ian Zamoyski Podkancierzy Koronny miał też tam poczet swóy czterdzieści koni. Tęczyński Kasztelan Woynicki 30. koni Stanisław Przemyski Herbu Rawicz 16. Inszych woluntaryuszów było 50. koni, á Węgrów 40. Owá wszystkich Kopiynikow było 1132. Kozaków 215. Strusowych, Temrukowych, Kárchowskiego, y Stanisława Giżyckiego Herbu Gozdawa. Haydukow Królewskich było sześć set, Hetmańskich 30. Firleiowych sto, którzy miásta strzegli. Zaśię Gdáńskich Knechtów było sześć Fendlow. Pierwszy był Hetmański, który miał sześć set człeka. Klewnerów 500 Lemka też miał sześć set. Esterrecher 600. Rawsan 500. Wetsteyner 300. Raytarow było cztery sta za pieniądze. Gdańszczan także 400. konnych á pieszych do ośmi abo dzieśiąci tysięcy, bo się na iedno niemogą zgodzić. A była ta bitwa dnia 17 Kwiętnia, Roku 1577.

Liczba Gdańszczan.

Pękosławski. KraśińskiBiskup Krakowski umarł.

Tamże do Włocławia do Króla po tey Konwokacyi przyiechał Stanisław Pękosławski Herbu Habdank, Kapitán X. Franciszka Kraśińskiego Herbu Slepowron Bikupa Krakowskiego, który iuż był w Marcu umarł w Bożęcinie, y tamże pochowan, miał dwieście piechoty, á pięćdziesiąt iezdy. Potym Król ze Włocławka do Prus się obrócił, y w Malborku nieco pomieszkał: á Duchowni tym czasem Synod swoy w Piotrkowie odprawowali, na ktorym przyłożyli się dobrze do poborow Krolowi na tę woynę, co wybráwszy od nich X. Biskup Kuiawski, odesłał to przez Iana Sulikowskiego y X. Hieronima Powodowskiego Herbu Łodzia Królowi.

Synod wPiotrk:

Temi czasy Krói Henryk posłał po rzeczy swe, które tu był zostawił, to iest śrebro stołowe, obicie kosztowne, szaty: co wszystko było przy Tęczyńskim Kasztelanie Woynickim: iednak mu tego wielką część darował: drugie rzeczy boiąc się Poseł aby mu ich niewydarto nocą z nimi z Krakowa wyiechał, miał y listy do niektórych Panów Rad y Króla Stephana w tey rzeczy, ná których się pisał iesżcze Królem Polskim, y Krolowi Tytułu tego nieprzyznawał: ale się Krol o to naymniey niegniewał. y owszem rzeczy wszystkie iego wydáć kazał.

Henryk pisze się Krolem Polskim

Krol dnia 11. Czerwca pod Gdańsk się ruszył: dzień przedtym żołnierze wszyscy ze Tczowa się też byli ruszyli. y w pułtoru milu leżeli, gdzie do nich nazaiutrz Krol iechał: także złączywszy się z nimi w pułtoru mil od Gdańska, z onę stronę wsi Pruśca, położył się dnia 13. Czerwca nad samym miastem, na gorze ktorą zowią Stolceberg, y tam oboz zatoczył. Wyszli byli pieszy ze Gdańska y kilka set iezdnych, ktorzy ná gorze w tym mieyscu práwie gdzię potym oboz nasz był w sadziech się zasiedli, a iezda z naszemi harcowniki y strażą się po gorach uganiała: gdzie Malińskiego Trukcasa Krolewskiego postrzelono, ktory potym w kilka dni umarł. Gdy o tym Krolowi dano znać, sprawiwszy ludzie (bo się czego znacznego tego dnia spodziewał) zastanowił się trochę, áżby piechota nadciągnęła, ktorą naprzod puścił kazawszy się iey pospieszać, potym też iezdni za niemi postępowali: gdy blisko byli, pieszy okrzyk wielki uczyniwszy ochotnie skoczyli do nich, zarazem ich wypárli, tak iż się im poprawić nie dali, obracali się iednak po kilkakroć Niemcy y strzelbę ręczną kilkakroć ná nasze wypuścili, ále nasi niesli ie przed się na sobie ledwie nie do brany, tak iż kilka haydukow mało wzwodem nieporwano do miasta: z dział potym z wałow bić poczęto, nasi do sadow ktore łą prawie przeciw brámie ustąpili. Iezda potym nastąpiła y w sprawie stanęła, działa też po ktore Krol słał á słał iuż się przybliżały. A w tym Niemcy znowu z miasta wypadli, y nasze z sadow

Krol obległ Gdańsk.

Utarczka z Gdańszczany.

dow y z ſzáńcow: ktore przedtym ſamiż Niemcy ſobie byli podziałali, wyparli: ále ſię tam w nich nie oſiedzieli, ábowiem popráwiwſzy ſię ná nie Pękoſłáwſki wyparł ie ztąd, y ſzáńce opanował: zatym działa nadeſzły y zaraz z nich do miáſta bić ięto, ſzáńce ná gorze poczyniwſzy: co zá ieden dziw był, iż pod tákim miáſtem mocnym iednego dnia y ſzáńce ſtanęły y ſtrzeláć do niego ięto. Tegoż dnia Krol Erneſta Weiera Hetmana ſwoiego nád ludźmi Niemieckimi pod Laternię wypráwił taiemnie, ktory náydaley za trzy dni ſzáńce ták bliſko poſtáwił, że między nimi á Laternią niebyło nic tylko Motłáwá rzeká. Owá chciał im tym ſpoſobem záledz od portu. Száńce.

Dnia 17. tegoż mieſiącá Gdáńſzczánie poſłali proſić Hetmaná naſzego, áby im to u Krola ziednáł, żeby Krol Poſły ſwe do nich poſłáł z ktorymiby tráktowáć mogli. Dáł ſię Krol przywieść do tego, y ſłáł do nich Woiewodę Chełmińſkiego, Xiędzá Goſlickiego, Krzyſztofa Rozrażowſkiego, y Bornomiſſę Węgrzyná, oni dali też ná zámianę ludzi znaczne. Uczynili przemowę do Rady do Poſpolitwa doſyć długą Poſłowie náſi: átoli ſłowá odnieſli cudne, dáley nic: ácz dáliby ſię byli wyciągnąć ná pieniądze, bá y niemal ná wſzyſtkie kondycie, ále żeby to nietrwáło tylko do żywotá Krolewſkiego: o czym Krol niedáł z ſobą mowić, á ták nic nieſpráwiwſzy ztámtąd odiecháli. Proſili iednak tychże Poſłow, áby im to u Krola ziednáli, żeby oſobno bez Pánow Rád u niego áudiencią mieli. Czego Krolowi zá wielkiemi á ważnymi przyczynámi pozwolono, y Gdáńſzczánom gleyt poſłáno: ná ktory oni niechcieli przyiecháć, chcąc áby im zamianá byłá dáná, czego im Krol pozwolić niechciał. W tychdniach Krol Leśniowolſkiego á z nim kilka rot pieſzych na Neryngę wypráwił. Dniá 24 Czerwcá monſtrowáło ſię wſzyſtko woyſko Krolewſkie, ná co Gdáńſzczánie patrzyli. Niebyło názbyt wiele ludzi, ále ochoczych. Názáiutrz przyſłáli Gdáńſzczánie do Hetmáná chcąc na ſamym gleycie przeſtác, áni ſię iuż zámiany domágáli: przeto im kázano przyiecháć. Przyiechali tedy názáiutrz, y ná piśmie reſpons Krolowi przynieſli, ktory iż nic nowego niemiał w ſobie oprocz tego co y dáwno, Krol niewdzięcznie to od nich przyiął: co oni widząc proſili áby ſię tym ſkryptem Krol nieobrážáł, gdyż ſię piſał poſpolſtwu k woli, ale oni wſzyſtko chcą uczynić czego Krol po nich żądá, by tylko ſię z niemi łáſkáwie obyść chciał. Na co im potym Krol odpowiedź dáł áby do miáſtá iecháli, á náydáley zá dwá dni poddáność ſwą y przyſięgę oddáli: Zołnierze roſpuścili, ktore on przyiąć chciał ku inſzey potrzebie ſwoiey: o inſze kondycye łatwie ſię z nimi chciał zgodzić, y łáſkę im táką obiecowáł iákiey ſię nigdy nieſpodziewáli, y z tym odiechali do miaſta. Znowu dnia 28, tegoż mieſiącá przyiechali, y ſkrypt do Krolá przynieſli w ktorym ſię z przyſięgi niewyłamowáli, ále zachowawſzy ſobie práwá ſwe wcále, ktore áby im Krol záráz poprzyſiągł chcieli tego: ciężáry ich żeby zniosł: k temu iakoby ſię z niemi po podániu miáſtá miał obyść áby im to ná piśmie dał. Ná co wſzyſtko dał im Krol oſtátnią odpowiedź przez Ianá Zámoyſkiego Podkánclerzego ſwego, w ktorey dał im to znáć, że go tym ſobie niepomáłu rozgniewáli. Traktaty z Gdáńſzczany.

Gdy tedy nádzieiá żádná iuż pokoiu niebyłá, dopiero ſię woyná iáko znowu záczęłá. Názáiutrz Szkotow dwieście z miáſtá wyſzło, ktorzy świeżo byli przyſzli, y z ſtáremi żołnierzmi o przodkowánie ſię zgodzić przez dzielność ſwą niemogli: do ktorych Krol zárázem kázał z gory zbieżeć dwiemá rotom pieſzym, z ktoremi ſię Szkotowie rządnie ugániali, y náſze wſpieráli: legło z náſzey ſtrony ſześnáście człeká á z ich ośmnáście. Tegoż dniá przed oczymá Krolewſkiemi ſługę iednego z działá zábito, ktory pieſzo ſzedł do ſzáńcow: drugá kula tudzież od Krola pádłá: y ták cáły ten dzień y cáłą noc z obu ſtron ſtrzelbá gęſta ſzłá: wſzakże w náſzych żádná ſzkodá niebyłá. Tegoż dnia pod Pio- Utarczká.

trem Srzeniawą konia poſtrzelono, który z kilkiem innych pod okręty ktore na
Leniwce ſtáły dla harcow podiechał. Potym przez kilka dni cicho z obu ſtron
było: á Król też tym czáſem Káſztel na gorze przeciw miaſtu za radą Bekie-
ſzową budował. Lecz y Gdáńſzczánie nieprożnowáli, wały ſypali, y munici(e) ro-
zmáite czynili. Dnia 2 Lipca przed wieczorem wyſzło ze Gdáńſká dziewięć bat
z ſtrzelbą y ludźmi, którzy máiąc wiatr po ſobie podniowſzy żagle pędem wiel-
kim z Portu wypádli. A Weier ſię wczás niepoſtrzegł, który acż potym ſtrzel-
bę ná nie wypuścił, ále ich nic nieuſzkodził. Nażaiutrz po puł nocy wyſiedli
ná brzeg, było ich do pułtoru tyſiącu wſzyſtkich, przyſzli na Weiera wnocy
á on ſpał, tákże iego ludzie záſtali ſpiące y nieopatrzne, wpádſzy między

Weier działa Potracił.

nie niemało ich pobili: potym do ſzańców ſkoczyli y dział ośm ſztuk wzięli,
których iż zabráć niemogli, utopili. W tym Weier o ratunek do obozu poſłał,
poſłano mu kilka rot, które gdy iuż nadchodziły Gdáńſzczánie ſię do okrętów
wrócili. Zoſtáło naſzych Niemców ná placu koło ſiedmidzieſiąt: Gdáńſzczan
niewiem co zginęło, tylko że batá im iedna, (ná którey wiezli prochy y kule)
gdy ſię ludzi ſiła w nię naſiadło utonęła. W tym czáſie naſi ſię też czegoś ſpodzie-
wáli y pogotowiu byli: wſzákże nic niebyło: wyſzło trochę ludzi z miaſtá, ále
gdy Król hayduki na nie puścił zarázem ſię od miaſta wrócili. Kázał potym
Król Weierowi áby z ſwymi ludźmi do obozu przyiechał, z którémi ſię zie-
chał w polu gdy na przeiazdkę iezdził, y przez tłumacza mowiąc do nich cieſzył
ie y dobre im ſerce czynił, ráczey nieſzczęściu á niżeli nieczuyności iakiey to
co ich potkálo przypiſuiąc: czym ony Knechty ták ſobie zwyciężył że też ſro-
gimi klątwami y przyſięgámi obowięzowáli ſię w inſzey potrzebie tego weto-
wać. Potym długo cicho było, bo naſi nic inſzego nieczynili, iedno ſię nama-
wiali á radzili co czynić. Hetmanów też wiele było, tak iż niewiedzieć kogo
było ſłuchać; więc miedzy Krolem á Zborowſkim wáśń iuż była iakaś y nieufność.
Także gdy widzieli że z tey ſtrony trudno było Gdáńſkowi co uczynić, prze-
to dopiero tego żałowáli że Króla w tym nieſłuchali, który ſię chciał do Latar-
niey z przodku ze wſzyſtką mocą obrócić: gdzie obóz przenieść wſzyſcy umy-
ſlili: á ten ten Kaſztel zburzyli, ná którym Pękoſławſkiego z kilkiem ſet człeká
zoſtawić pierwey wolą mieli, lecz potym pogromie Weierowym ſię rozmyſlili,
á dlá obrony támtego mieyſca Firleia z pewnym pocztem ludzi we Tczowie zo-
ſtawił. Dnia 12. tegoż mieſiącá wyſłali Trębacza Gdáńſzczanie do Króla z liſty,

Liſt do Gdańſzczan.

y do Hetmáná także Podkanclerzego: w których toż było co y pierwey: náko-
niec ſię oświadczali, że gdzieby ich Król w łaſkę przyiąć niechciał o ſobie radzić
muſzą: poſłali przy tymże Trębaczu dwu Więźniow Węgrzyna y Niemca, któ-
re wolno wypuścili, ci powiedali, iako naſi ſtrzelaiąc wielkie ſzkody w mieście
poczynili, á iż tam drogość była wielká, y ściſk miedzy ludźmi acz żołnierze
iuż ie tak uięli, że to czynić muſzą co oni każą, którzy im dobrą otuchę czy-
niąc dobrey myſli ſą, ale lud wſzyſtek ſmutny, to też powiadali iż tegoż dnia
morzem przybyło ludu trzy ſta. Odpiſano im na te liſty wedle potrzeby. Dnia
tedy 14 tegoż mieſiąca miał ſię był Król ztamtąd ruſzyć, ale iż podwody pod
działa nieprzyſzły nie ruſzył ſię tego dnia, áż nazaiutrz o pułnocy działa pier-
wey ku Pruścowi wyſławſzy z kilkiem rot pieſzych. A potym uderzono na po-

Krol odſtapił od Miaſta.

budkę: w tym ze Gdáńſka wyſzło ná świtaniu ze trzy ſta człowieka, którzy pod
ſzańce naſze podeſzli: ale ie piechota naſza z ſzańców dobrze wſpierála, y legło
tám Niemcow z pietnaście, á z naſzych tylko ieden, á drugi poſtrzelon. Ieli

Utaczka.

potym ze Gdáńſka ludzie powoli wychodzić, y ſzyk u ſtrżelnice tudzież pod wa-
ły czynili: o czym gdy do obozu dano znać, ná trwogę uderzono: naſzy na konie
wnet wſiedli: Krol do tych którzy w ſzańcach byli poſłał áby z nich uſtąpili, a
ſam zarazem na koń wſiadſzy iechał ſprawowáć ludzi, y tuż prawie przed o-

bozem

bozem ku Gdańſkowi ludzie wſzyſtkie uſzykował tak pieſze iako y iezdne, czekaiąc tego z ochotą ieſliby bitwę dać chcieli. Skoro náſi z ſzańcow uſtąpili, Niemcy tam wpadli, iezda ſię też w gorę pod naſze dla harcow podmykać poczęła: wſzakże Król przeciw im wyieżdżáć zakazáł. Tym czaſem oboz ſię ruſzył, y proſto ku Pruścowi ſzedł. Ze Gdańſka gęſta ſtrzelba ſzła: ſzkody iednák w naſzych żadney nieuczynili, krom tego iż w Węgierſkim ſzeregu pod Koſem ſługą Podkánclerzego konia zabito. W tym ięli Gdáńſcy harcownicy na gorę, ktora ieſt nád ſtrzelnicą, wieżdżać, przeciwko którym kilká naſzych ukrádką wyiechało: Król też widząc iż iuż ich tám kilka było, dopiero Węgrow kilka przebranych do nich puścił: w tym począł ſię harc, ná ktorym naſi Niemce dobrze ſpierali, y práwie áż do ſwych dopędzáli, y iednego z harcowników znacznego (bo łancuch miał na ſobie) gdy z nim koń z góry ſzwankował zabili, y druigego przeſtrzelili, iednak z razem uciekł: náſi cáło odeſzli. Stáło wſzyſtko wioyſko w ſprawie od świtánia áż do południa, bo czekał Król ná to owáby byli bitwę chcieli dáć, y ná to aby oboz w drogę wyſzedł: ktorego gdy iuż nic niezoſtáło, Krol ſię też z woyſkiem ruſzył, legier wſzyſtek zapaliwſzy, z którego był ogień wielki. Tákże pod Pruſiec dwie godzinie z południa przyſzli. Strus który zadnią ſtraż trzymał dwu człowieku ze Gdańſka poimał. Potym Król cztery-ſta iezdy pod miaſto podeſłał, na to mieyſce gdzie był oboz, dla doſtánia ięzyká: który nic nieſpráwiwſzy nazád odeſzli, czterech iednák proſtych chłopów którzy ze Gdáńſka świeżo wyſzli poimali: ci zgodzili ſię na tę powieść z temi co ie Strus poymał, to ieſt iż Gdáńſzczanie ná świtaniu uderzyć mieli na obóz y iuż ná to z miaſta wychodzili, ále iż w ſpráwie naſze uyzrzeli y widzieli lud niemáły y pięknie uſzykowány, umyſł ſwóy odmienili, powiedali też to iż Gdáńſzczanie ták rozumieią że iuż Król nazád odchodzi, y wielce ſię temu raduią. Dnia 17 Król od Pruśca napráwiwſzy drogi przez łąki y moſt uczyniwſzy do Grebiná przyiechał, gdzie Królowi zaiechał Firley Kaſztelan Wiſlicki wrociwſzy ſię z Antsbachu, y u Margrabie ſprawiwſzy wſzyſtko wedle potrzeby w czym był poſłan. Potym go Król ná Kommiſſyą do Elbiąnga poſłał z którymem ia też tám był: gdzie okrętów dzieſięć Królowi zgotowáł, do których Król ludzi ſwych z ſtrzelbą wſadzić miał, áby port Gdáńſzczanom zawarł, więc też żeby żywności do Gdańſka Habem niepuſzczał, które y támtędy bárdzo wiele przedtym chadzáło, álechmy im tego byli zabronili. Ná ten czas tam będąc nalezlichmy tákie mieyſce ſnádne ktorędyby Háb do Morza puścic mogł, Neryngę przekopawſzy, á niebyło tego kilká ſtaian więcey kopáć: zaczymby Elbiąng miał iuż Port lepſzy á niż má, ániżby trzebá było Neryngę wyſpę ták daleko obieżdżáć: (bo ią obieżdżáią áż ná Krolewiec) záczymby byli Gdáńſzczanie tańſi, y tymby ich náyłatwiey zwálczył. Krol w Grebinie dzień zmieſzkáwſzy, ruſzył ſię ku Głowie, gdzie moſt przez Leniwkę budować kazał. Dowiedziawſzy tego Gdáńſzczanie dnia 22 tegoż mieſiącá Lipca trzy baty wielkie ludzi y ſtrzelby pełne wypráwili, á przy nich drudzy iezdno iechali, po tamtey ſtronie rzeki, gdzie ná ſtraż Węgierſką trafili, ktorą wſparli bo ich mało było. Tam ugániaiąc ſię po tamie ſpadło kilká Węgrow z groble, ktore poimali Niemcy. Przyſzli potym w wieczor ku moſtowi, y wyſiadwſzy na brzeg do náſzych ſtrzelać przez Leniwkę poczęli, náſi także do nich, trwało to áż ku dniowi, wſzakże potym poſzli do miaſta. A Krol chcąc Leniwkę oſuſzyć, aby z miaſta do Laternie (ktorą on oblec umyſlił) Okręty y inſze naczynia nieſzły, zátopił kilká ſzkut, y wodę wyprzeć chciał, áby záſię ſtárym meátem chodziłá.

Harce.

Firley Kommiſſarze do Elbianga.

Utarczka.

Potym Krol Laternię obległ, do ktorey dnia 14. mieſiąca Sierpnia zaczęto mocno ſtrzelać, wſzakże oni dużo też z niey tego dnia ſtrzelali, y naſzych trzech w ſzańcach przy dzielech zabili. Potym naſi Blokhaus bacząc bydź potrzebny

Krol Laternę obległ.

trzebny dla bronienia portu, nád ſamym morzem budowáć go umyſlili, y záraz nań drzewo poczęto wozić, á owdzie bez przeſtanku do Laternie ſtrzelali: żaczym im odięli gurnią ſtrzelbę, że ią znieść nadoł muſieli, krom tey ktorą ieſzcze mieli ná wieży: wſzakże y do wieże gdy ięto mocno ſtrzelać muſieli także uſtępowáć, á nocą ſtrzelbę znoſić, ktorą na drzewiane báſzty wprowadzili, z tychże baſzt ſtrzelaiąc puszkarza naſzego przy dziele rychtowánym poſtrzelili, y Porucznika iednego z kilkiem pieſzych zabili. Dnia 20 tegoż mieſiącá Sierpnia wieżę ktorá środ Laternie ſtáła zbito, że upadłá, y niemáło muru ſtłuczono, że możono do ſzturmu puścić. Więc bat 13. z Pucka przywieziono, y moſt ná brzegu gotowáć ięto. Puſzczali kule ognifte chcąc naſzym one báty popálić, ále ie ugaſzowali. Nazautrz záſadziwſzy naſi ſtrzelbę wielką y ręczną ſtrzelali wſzyſtką mocą do nich, gdzie y kule roſpalone w działa kładli, chcąc zapalić one baſzty: y zapalali kilkákroć, ále ugaſili. Nákoniec wytrwáć niemogli, y ſtrzelbę z iedney baſzty zniowſzy do drugiey, nád morze uſtąpili, á ſzańce poſtawiwſzy (ktore były dobrze dłużſze niż naſze) ſtrzelbą y ludźmi umocnili: do ktorey baſzty znowu naſi kulmi roſpálonemi ſtrzelać poczęli ale iey nic nie uczynili: miała fortel po ſobie, zwłaſzcza brzeg wyſoki, y tamę kamienną, ktorá ná przeſzkodźie byłá, także mur od Laterniey przed ktorym iey nic uczynić niemogli. Co bácząc naſi ná tym iuż byli áby dawſzy ſtrzelbie pokoy oſtátek ſzturmem wzięli, przeto pilno tak moſtu iako y Błokháuzá dorábiali: do tego kilka ſet ludu potáiemnie ná Neryngę wyprawić umyſlili, ktorzyby z tyłu ná nie przyść y okrzyk uczynić mieli, dáwſzy ſobie haſło. W tym niektorzy z naſzych támę kamienną (ktora od naſzych ſzańcow precz w morze ſzła) przebráli, y trzy báty w Motławę niżey náſzego Blokhauzu wpuścili, w ktorych przewiozſzy ſię zaraz do tamy brzegu ich liny uwiązali. Weier bacząc że im tego nie gwałtownie bronią Knechtom ſwym dał ſię przepráwiáć, potym naſi zá niemi kto ochotſzy był. Gdáńſzczanie obaczyli iż nie żart, rzucili ſię iako na gwałt, cztery proporce ich ſkoczą na támę: naſi także do nich doſyć ſmiele, że ich po ſkilka kroć wparli do Laterine, áż y ku miaſtu potym uſtępować ięli doſyć ſprośnie, ktorych Hetmáni wrocili od boru z kłopotem. Naſi widząc iż ináczey padło niſli byli umyſlili, bardzo im to nie w ſmak ſzło: wſzakżeby byli radzi owych przedſię ratowali, ale niemogli, bo mało naczynia mieli. W tym Niemcy maiąc poſiłek z miaſta obrocą ſię na naſze, y wyprą ich od Laterniey áż ku tamie: także potym naſi oprę ſię im na środ tamy, ále przez wielkość ich nic im uczynić niemogą: á owi też na nie nácierać nieśmieią, bo ie odſtrzelowali z ſzańcow naſi: zaczym przyſzło do tego że kamieńmi na ſię tak oni iako y naſi na nie przez tamę ciſkali, co ſię zaczęło o nieſzpornych godzinach, á trwało to aż do zaścia ſłońca. Zginęło tego dnia naſzych o kilkadzieſiąt, rannych było zetrzydzieści, z tamtey ſtrony większa we dwakroć ſzkoda w ludziach była. Wieczorem poſłano ną poſiłek naſzym piechotę Mieleckiego Woiewody Podolſkiego, ktorey było pułtora ſta: także Marſzałká Koronnego żołtych Knechtow 200. Arcybiſkupiey piechoty Mazurow 200. Weierowych czarnych Knechtow oſtatek: Ościkowych z Litwy (ktorzy tego dnia przyſzli) 50. Płażinych 50. Zbiſzowſkiego rotę. Gdzie będąc całą noc nic nieuczynili: a Gdáńſzczanie z tamy kamienney ſzańce poczyniwſzy przeciw naszym ſtrzelbę zaſadźili, y naſzych pogotowiu czekali: do tego im poſiłek z miaſta przybył. Skoro dźień zlekka zaczęli pobudkę daiąc ſobie ſtrzelać, á w obozie naszym ięto dopiero na Neryngę wyprawować, dopiero do moſtu ięli ſię potężnie przy czyniać: zatym naſi nie będąc cierpliwi po wczorayſzym, mniemaiąc by tak bydź zawſze miało, znowu okrzyk uczynili: oni fortelom ſwym godząc dali im przyść pod Laternią, będąc gotowi tak w baſzciech, w okopiech, y w ſzańcach po

Utarczka.

Bitwa pod Laternią.

po tamtey ſtronie tamy: także puścili ſtrzelbę na naſze gęſto zewſząd, á nawet y z okrętów co na morzu ſtały: zaczym naſze ſparli: widząc naſzych zamieſzánych ci co za tamą ſtali, wyſkoczywſzy okrzyk uczynili: naſi w zamieſzaniu k ſobie do ſprawy przyść niemogli, zwłaſzcza ci nowotni co ieſzcze w tym niebywali, tył pódali, drudzy w wodę ſkakali: oni widząc to mocą wſzyſtką do nich ſię rzucili: naſi iednak co dawnieyſi oparſzy ſię bronili ſię im doſyć mężnie, aże ich z ſzańców do Laternie wparli. Potym widząc mało naſzych na tamie znowu ſię o nie kuſili: naſi iako naylepiey mogli bronili ſię, áż gdy im poſiłek przyſzedł znowu ich ſparli: y poſtanowili byli proporce naſi pod ſamą Laternią, zaczym znowu poczęli Niemcy ku miaſtu uſtępować, że ich zaledwie Hetmani wrócili. Bacząc naſzych mało znowu ich na śród tamy ſparſzy rowno z nimi ſtanęli: naſi niemaiąc żadnego poſiłku o nie ſię kuſić nieśmieli: á w tym ſię z obu ſtron uſpokoili. Z naſzych ledwie połowica iuż była zoſtała, co iedne pobito á drudzy potonęli, y to z tych bliſko dwu ſet było ſzkodliwie poſtrzełonych. Z tamtey ſtrony zabit ſam Hetman Hans z Kolna: zkąd ſię znaczy że y oni mieli za ſwe. Dwu chorągwi od naſzych doſtali, iedney Ościkowey, á drugiey Arcybiſkupiey. Porażeni naſi | Hetman Gdańſki zabit.

A gdy ſię Król pod Gdańſkiem bawił, Moſkiewſki tym czaſem maiąc pogodę do Inflant myśl ſwą obrócił, gdzie mało co Zołnierza naſzego na ten czas było, y to im niepłacono. Magnuſa tedy tam wprzod wyprawił, aby mu drogę ſłał: á ten Magnus był Królá Duńſkiego brat, który w młodości ſwey przekinął ſię był do Moſkiewſkiego, á Moſkiewſki obiecał go Xiązęciem Inflantſkim uczynić, y ſynowicę mu ſwą za żonę dał. Tego tedy do Inflant w ten czas poſłał, áby praktykował z Inflanty około Xięſtwa ſwego. Iakoż dowiedziawſzy ſię o nim Inflanci przyiechali do niego do Kieſſy, y za Xiąże przywitawſzy przyſięgę mu uczynili, y poddańſtwo ſwe oddali. A Moſkiewſki też zatym woyſko niemałe zebrawſzy do Inflant przyciągnął, ktorych oſtatka łatwo zdobył, bo mu ich nicht nie bronił. Wziąwſzy tedy Maryenhaus, Roſelten, Ludſen, Duneburg, Kokenhaus, łaſkawie ſię z niemi obſzedł áby tym prędzey drugie do ſiebie przywabił: ále gdy do Aſcheradu przyſzedł gdzie ſię było ludzi bardzo wiele nagromadziło, tedy tam męſzczyzny wſzyſtkie co ich było pomordować kazał, á białegłowy Tatarom ſwym zelżyć. Ztamtąd do Kieſſy ſię obrocił, gdzie wſzyſcy dowiedziawſzy ſię o iego okrucieńſtwie bramy ſwe przed nim zamkli: á Magnus wyſzedſzy do niego proſił áby nad nimi miał miłoſierdzie: na ktorego ſię Moſkiewſki ſłowy targnął, y w gębę pięścią dał, co widząc w Kieſi, zwątpili wnet o ſobie, zeſzli ſię do rady co czynić: á białogłowy ſkupiwſzy ſię ięły narzekać ſrodze na nie ze od Krola Polſkiego odſtali á temu Błaznowi Magnuſowi zwieść ſię dali, zaczym w ręce temu okrutnemu Tyrannowi wpadną. A iżby ſwey zelżywości nie czekały (wiedząc co drugim w Aſcheradzie kazał wyrządzić) zabiiały ſię, iedne rękami ſwemi właſnemi y nożmi kłuły tuż przed oczyma ich, á drugie prochy pod onym domem gdzie ſię były zeſzły zapaliły: y tak on proch y z domem wſzyſtkie potrzaſkał y wyrzucił daleko, tak iż iednę Panienkę za rzeką ćwierć mile od zámku náleziono wyrzuconą, którey nic nie było y była żywa. Y takżeć Kieſi Moſkiewſki doſtał, gdzie oſtatek Slachty Inflantſkiey wyginęło, bo ſię tam byli z żonámi z dziećmi y ze wſzyſtkim zniesli. Toż na Wolmarze zamku było! gdzie Kniazia Połubieńſkiego chcąc żywo doſtać Moſkwa, gdy iuż zamek gorzał oknem go w koſzu wyſadziła, y tak ſtárca nieboraka przywiedziono przed Moſkiewſkiego. Tamże wſzyſtkim więźniom kazał ſię Moſkiewſki rozſtąpić na dwoie, ná iednę ſtronę tym coby byli woleli Króla Polſkiego, á na drugą tym co Magnuſa Xiąże ſwe: niebożęta niewiedząc gdzie ſię beſpieczniey było udáć, iedni tam

Moſkiewſki Inflanty wziął. | Magnus. | Stałość Białychgłow Inflantſkich.

tam drudzy fam fzli: á gdy fię rozftąpili, kazał onych wfzyftkich pościnać co fię za Magnufem udali, powiedaiąc żeście wy zdraycy Króla Polfkiego Pana fwego, a owe wfzyftkie że wierni byli Panu fwemu pobrał do Mofkwy, których potym wiele wyfzło. Y tak wfzyftkie Inflanty iuż były Mofkiewfkiego: oprocz Rygi á Rewla, y kilku zamków: gdyż przedtym po odiechaniu Henrykowym pod nafzemi Parnawę był wziął, á pod Szwedzkim Królem Białykamień: więc Narwę, Derpt, Felin Maryenburg, y drugie infze zamki przedtym trzymał. O czym wfzyftkim gdy Król doftateczną fprawę wziął od Starofty Zmudzkiego, iął radzić co miał czynić: y tak fię wfzyfcy na to zgodzili aby Król za ośm niedziel w Lublinie Seym złożył dla obrony Inflantom y Podolu. Do Litwy też pofłano do Rycerftwa, profząc áby z miłości Oyczyzny wfzyfcy fię rufzyli: iakoż to chętnie radzi uczynili, y wyciągnęli z Mikołaiem Radziwiłem Woiewodą Wileńfkim z Hetmanem fwym: ále nic niefprawili gdyż zima za-fzła; á Mofkiewfki też pobrawfzy zamki z Inflant wyciągnął. Pofłowie nafi którzy do Mofkwie iechali ftyfząc o tym wfzyftkim chcieli fię byli wrócić, iednak z rofkazania Królewfkiego przedfię iechali do Kniazia Wielkiego: przed którym gdy pofelftwo fprawowali niedał Inflant ani wfpominać.

Zdrayce pokarani. *Litwa fię rufzyła.* *Pofłowie nafi w Mofkwie.*

Król przedfię iáko począł Laterniey dobywał, gdzie dnia 29 Sierpnia Gdańfzczanie napełniwfzy fzkutę flomy, drew, y infzych przypraw do ognia, zapalili ią, y zapaliwfzy odepchnąć chcieli od brzega, żeby płynęła ku moftowi, á moft który nafi zbudowali zapaliła: ále nafi poftrzegfzy fię w tym puścili ftrzelbę bardzo gęftą, tak iż iey odepchnąć niemogli, y onych niemało pobili. Potym przedfię rychło tenże moft rozerwali: zaczym też iuż nafzym wfzyftko było niefporo. Co widząc Gdańfzczanie będąc iakoby iuż śmielfi, wyflali do pultoru tyfięcy ludzi pod Elbiąng, chcąc miafto wziąć, bo im za złe mieli że nietrzymali z niemi, ale owfzem przeciw im. Król poftrzegł tego wnet y pifał do Firleia aby miaftu kazał fię mieć na oftrożności: fam pofłał tam ludzi na pomoc wczas: potkali fię nafi z nimi rządnie, y padło ich niemało, ále drudzy na wodę zuciekali. Było tam kilka fet Szkotow które Król Duńfki Gdańfzczanom pofłał: bili fię dobrze: ale też pobici iedni á drudzy poimani.

Gdańfzczanie pod Elbiangiem. *Bitwa pod Elbiangiem.*

W tym Pofłowie od kilku Rzefkich Xiążąt zwłafzcza Safkiego y Brandeburczykow przyiechali, ktorzy Gdańfzczanom u Króla przeiednali, tak iż za flufznemi kondycyami Król ie do łafki przyiął, y winę odpuścił. Iednak też ciż Pofłowie rzeczy fwych niezapominali, to ieft co fię tkło około Margrabie Brandeburfkiego z Antsbachu, aby go Król przyiął za opiekuna Xiążęciu Prufkiemu, y Gubernatorem Xięftwa Prufkiego uczynił, iako tego który też do tego wedle Lenna rozumie fię należeć, y famże go Król tym potkał, co tak iedno z drugim miefzali oni Pofłowie, że trudno było Królowi do zgody przyftąpić z Gdańfzczany bez tego. Byli tedy pofłani do Królewca w tey rzeczy ci Pofłowie, Andrzey Firley Lubelfki, Piotr Potulicki Przemęcki Kafztellani, y Ian Sulikowfki, aby fię dowiedzieli iefli też Xiężna fama, y Slachta Prufka, także y inne ftany na to pozwolą, w czym ie nalezli bardzo trudne: á nawet woleliby byli aby im Król dał którego Polaká za Gubernatora, bo fię Antsbacha frodze bali by na nie niebył ciężki: iakoż gdzieby go im Krol nie dawał poftępowali Królowi fto tyfięcy czerwonych złotych na każdy rok do fkarbu: Xiężna zafię famá (corka Xiążęcia Kliweńfkiego) frodze mu była nierada, y płakała iakby ią zabiiał: iednak gdy iey, także ftanom wfzyftkim Pofłowie imieniem Krolewfkim opowiedzieli, że to ieft koniecznie wola Królewfka, niemogli fię temu przeciwić: to tylko uprofili, áby to do Seymu Antsbachowi było odłożono: na którym Seymie będąc zabiegali oni temu bardzo u Króla, przeftrzegaiąc go aby tego z rąk fwych ledaiako niewypufzczał, a obcym ludziom

Pofłowie Xiążąt Rzefkich. *Pofłowie do Królewca.*

dziom w ręce ich niepodawał, ale co ſię iuż obiecało trudno było odmienić. Przyiąwſzy tedy Król w łaſkę Gdańſzczany, posłał tam osoby niektóre odbierać od nich przyſięgę, którzy mu posłuſzeńſtwo zwykłe uczyniły, y względem nakładow woiennych półtorakroć ſto tyſięcy wypłacić na trzy raty obiecali: acz trzeba było dac więcey, ale ſię niedoſtatkiem ſwym wymowili: iakoż mieli za ſwe, bo ſię też byli na tę woynę bardzo wyciągnęli y zadłużyli, po czym im było nic, bo poddanemu z Panem trudna bywa woyna. Zgoda z Gdańſzczany.

Tego roku była widziana Kometa w Krakowie dnia 22 mieſiąca Liſtopada zaraz po zaściu ſłońca. Cometa.

W tym Król odciągnąwſzy od Gdańſka woyſka obrócił na Podole przeciw Tatarom, nad ktorymi ludźmi Ianuſza Zbaraſkiego Woiewodę Bracławſkiego przełożył: który gdy im pod Zaſławem dał bitwę wrócili ſię nazad. A ſam Król ku Warſzawie ſię na Seym obrocił, ktory naywięcey dla woyny Moſkiewſkiey złożył: iednak dowiedział ſię w drodze o rozruchach nowych w ziemi Wołoſkiey, które go nie cieſzyły, bo ſię obawiał áby mu do tey woyny z Moſkiewſkim nieprzeſzkodziły. A te rozruchy ztąd ſię wſzczęły. Tatarowie. Bitwa pod Zaſławem z Tatary.

Był Iwan Podkowa miedzy Zaporowſkiemi Kozaki, brat przyrodny (iako niektórzy mienili) nieboſzczyka Iwonie Woiewody Wołoſkiego, który iż podkowy łamał Podkową go zwali. O tym Wołochowie dowiedziawſzy ſię, posłali do niego potaiemnie, proſząc go aby do nich iako Pan dziedziczny przyiechał, á Oyczyzny ſwey, która nań właściwie przypada po bracie iego, nikomu inſzemu używać niedopuścił: ſkarżąc ſię przytym na Piotra Woiewodę ſwego iż od niego wiele krzywd nieznośnych cierpieli, także od Turków w których ſię on kochał, y na dworze ſwym miał. Był wdzięczen Podkowa tey chęci ich, za którą im dziękował: iednak rady ich w tey mierze używał iakimby ſpoſobem do tego przyść mogł żeby mu oznaymili, gdyż onego z to niebyło. Przysłali mu potym prętko dwa liſty, ieden do Xiążęcia Konſtantego Woiewody Kiiowſkiego, á drugi do Staroſty Barſkiego z kilkanaścią pieczęci Panow Wołoſkich co przednieyſzych: w których liściech pilnie proſili aby mu pomoc dali tylko do Nieſtru: á oni ſami czekać go mieli dnia pewnego z woyſkiem. Wziąwſzy Podkowa te liſty przyiechał z nimi do Baru nieznacznie, y oddał ie Staroście, z którym też y dalſzą rozmowę taiemną miał. Na co mu Staroſta powiedział, iżby mu rad dopomogł y ſnadnieby mu to przyſzło, lecz pomniąc na przymierze które Król ma z Ceſarzem Tureckim, uczynić mu ſię tego niegodzi bez woli y nauki Królewſkiey, przeto do Króla piſząc inſze rzeczy y tego obiecał nieprzepomnieć: byłoliby to z wolą Krolewſką, niewymawiał mu ſię z tegó: á iemu tym czaſem kazał ſię gdzieindziey zabawić, gdyż w Barze mieſzkaiąc mógłby ſię oſławić, zaczymby iaka trwoga w ziemi Wołoſkiey urość mogła. Podkowa podziękowawſzy poiechał precz. Staniſław Kopycki który był świeżo z polá do Baru pzzyiechał dowiedziawſzy ſię tego iechał do Podkowy, raduiąc ſię z ſzczęścia iego, á obiecuiąc mu wedle możności ſwey tego dopomagać. Za co mu Podkowa pilnie dziękował, y proſił aby to co mowił ſkutkiem pokazał: obiecuiąc mu to dobrze nadgrodzić, ieſliby go w tym P. Bog pocieſzył żeby w Oyczyźnie ſwey uſiadł, do którey go poddani wzywaią. Zaczym Kopycki maiąc miłość miedzy Kozaki, z któremi odedwudzieſtu lat bywał, iechał do nich, y co miał z wysługi trochę pieniędzy rzucił miedzy nie: do czego ſię y Czapa Wołoſzyn ieden (który ſię tu był ożenił y w Bracławſkiey włości mieſzkał) przyłożył: owa za tych dwu ſtaraniem zebrało ſię Kozakow trzy ſtá y trzydzieści, ludu prawie wyborycznego, nad któremi Hetmanem był Szach, y tak ſię ukazali Podkowie, z którym do Wołoch wtargnęli: lecz iż posłyſzeli że Piotr Woiewoda Wołoſki wyiechał z wielkim lu- Podkowa wtargnął do Wołoch.

dem, y dział miał z sobą niemało, á tak rozumieiąc że ich zeń niebyło żywności nabrawszy nazad się wrocili, chcąc czasu inszego szczęścia swego skusić. Piotr Woiewoda Wołoski dowiedziawszy się tego, posłał Czausa Cesarza Tureckiego do Kasztelana Halickiego, który na ten czas iechał od Cesarza z przymierzem, uskarżaiąc się przed nim iż przeciw paktom y przymierzu Kozacy ziemię Cesarską pustoszą, y na tym są aby Podkowę na Páństwo Wołoskie wprowadzili, przeto aby do Krola pisał żeby temu Król iako nayprędzey zabiegał, á tego Podkowę żeby poimał, y wedle pakt skarał, z temi wszystkiemi Kozaki sprawiedliwość czynił: bo gdzieby inaczey było, Cesarz Turecki przymierza z Królem nie będzie trzymał. To wszystko Kasztelan Halicki dostatecznie wypisał Królowi. Zaczym Król bardzo był zafrasowany, y zaraz Komornika swego posłał z listy do Hetmana, także niektórych Panów Ruskich, áby się o to pilnie starali iakoby ten Podkowa z inszemi buntowniki iakokolwiek poiman bydź mógł. Zaczym Hetman ruszył trzy roty, nád któremi przełożył starszym Bobolecckiego sługę swego, który spodziewaiąc się Podkowy w Niemierowie (bo się tam przedtym bawił) tam prosto udał: iakoż go tam zastał: ale się Podkowa wczas postrzegł, y wyiechał z miasta, maiąc przy sobie 50 pieszych z ruśznicami: przyiechał na ieden bród w który webrnąwszy koniem do brzucha postawił porządnie strzelce przed sobą na czoło. Gdy Bobolecki na on bród przyiechał, obaczywszy lud sprawiony w mieyscu dobrym á trudnym do potkania, wrócił się nazad. On też za nim wiechał do Niemirowa: Bobolecki do dworu, á on do miasta. Napominał Bobolecki Urzędnika mieysca onego, aby mu go wydał. Powiedział mu, że go ia tobie wydać niemogę, aleć go niebronię weźmiy go sobie ieśli możesz. Bobolecki poiechał precz, nic niesprawiwszy. Zaczym Hetmán dał znać Królowi, że tego Podkowę przyścignął w Niemierowie, ale mu go Namiestnik, Woiewody Bracławskiego z Niemierowa wydać niechciał. Posłał Król do Woiewody, aby tego Podkowę wydać roskázał. Ale niż Komornik ziechał Podkowa znowu rządniey się nagotowawszy do Wołoch wtargnął, któremu na pomoc Szach Hetman zostawiwszy na Nizie czterysta Kozakow z sześcią set ludu przybył, y na szlak który Probitem zowią zaszedł, gdzie przywitawszy Podkowę za Hospodara Wołokiego w skorzane bębny uderzyć roskazał. Także go oni Kozacy aż do Soroki prowadzili. Gdy za Sorokę przyszli przyięła go naprzód Czer za Pana. O czym gdy usłyszał Piotr gotował się pzeciwko iemu. Gdy przyszli ku Iassom wyciągnął z ludem którego przy sobie miał niemało, y naprzód Turki których było pięćset przy strzelbie na czoło uszykował. Czego postrzegli zaraz Kozacy, y wnet się sprawili, tak iakoby im ona strzelba szkodzić nie mogła: drudzy tak rozumieią żeby tam był z nich ieden któryby onę strzelbę zamówił: ale to pewnieysza, że gdy działa zapalono á oni dymy uyźrzawszy zaraz wszyscy do ziemie przypadli, y tak im strzelba ona nieszkodziła. Turcy mniemaiąc że pobici skoczą do nich: oni się porwawszy uderzą w Turki z ruśznic, tak iż ich trzy sta koni zaraz spadło, á ostatek się na stronę rozskoczyło. Obaczywszy Piotr nieszczęście swe pierwsze, co się miał kazać drugim ludziom potykać kazał im ustępować, á co się miał do Iassow wrócić, to się obrocił do nadolney ziemie do brata swego Multańskiego Woiewody: tamże ztąd wyprawił z poselstwem do Cesarza Tureckiego, skarżąc się na Kozaki poddane Króla Polskiego, iż go wybili z ziemie, y podali ią do dzierżenia inszemu: prosząc przytym Cesarza o ratunek. Cesarz do niego tak wskazał: Ia ciebie poddanym swym zowię, y dałem ci to tám Państwo dla tego żebyś mi służył tam gdziebym ci roskazał, a ty miasto tego mnie sobie służyć każesz: á tak ci roskazuię abyś tego tam łotrzyka wygnał: á ieśli tego nieuczynisz ia głowę twoię wezmę, y tam

Podkowa znowu wtargnął do Wołoch.

Bitwa z Turki.

inszego na to Państwo poślę. A w tym Szach z Kozáki wprowadził Podkowę na Hospodarstwo fortunnie y bez żadney szkody. Wiechali do Ias w Wigilią S. Iędrzeia w tymże roku 1577. gdzie więźnie wszystkie ktorzykolwiek tam byli ná okupie wypuścił: miedzy którėmi też tam był Boki ślachcic z Wołynia, który był zaprzedany Turkom od Tatár. Nosi za Herb Topór biały w polu czerwonym, á krzyż żołty na wierzchu. Potym Urzędy iął rozdawáć, Szachowi zlecił wszystek lud Wołoski, á Czápie Marszałkostwo, Kopyckiemu Burkálabstwo Chocimskie dał. Do Cesarza też Tureckiego posłał po Chorągiew: ale mu Posła w drodze poimano że do Cesarza nie doszedł. Piotr Hospodar pierwszy zebrał znowu lud niemáły: á gdy usłyszeli Kozaki że ku Iassom ciągnął, rádzili Podkowie áby nieprzyiaciela nie czekał w zamku, ale áby przeciw niemu wyciągnął. Kiedy iuż Piotr był niedáleko Ias wyciągnął Pokowa z Kozaki y z ludem Wołoskim, y począł lud Wołoski szykować na czoło, chcąc aby się naprzód potykali: Kozacy mu tego niedopuszczali, bo nie ufali Wołochom: zaczym kinął Szach kilkanaście Kozaków na straż, áby obaczyli iako Piotr woysko swoie sprawił, obaczyli że naprzod kazał pędzić stada koni á bydła, chcąc pieszy lud bydłem zetrzeć: przed ktoremi stady Turki harcowniki wyprawił, y harcowali dosyć długo, tak iż się dłużey cierpieć Kozakom niechciało. Ale Szach chcąc aby bliżey podiechali zatrzymał się. Potym gdy na nie blisko natarli wywrzeć strzelbę ręczną na nie kazał, zaczym iedni pobici á drudzy tył podali: ięli też strzelać Kozacy y do onego bydła, zaczym się obróciło nazad y ięło trzeć lud Piotrów. Co widząc Podkowa który stał po prawey ręce, także Szach po lewey, uderzyli w nie, y ięli bic, siecz, lud on zamieszany, tak iż ich na placu wiele poległo, á Piotr z ostatkiem ledwie uciekł. Lecz Podkowa maiąc wygraną, wątpił przedsię áby się na tym Páństwie osiedzieć miał, zwłaszcza że słyszał iż Piotrowi od Woiewody Siedmigrodzkiego na pomoc lud szedł niemały z Stephanem Batorym, á to za pisaniem Królewskim, który Piotrowi Państwa tego życzył y był mu przyiacielem dobrym: przetoż wyiechał wczas z Iassów, wziąwszy z sobą dział 14. y rzeczy co lepsze z sobą zabrawszy, także w żywności się dobrze opatrzywszy. Burkulab stary Chocimski, którego był Kopycki z Chocimiá wygnał, mieszkał z tę stronę Niestru w imieniu Iakuba Strusa, gdy się dowiedział że ten Hospodár nowy z Iassow ciągnął, wyiechał potaiemnie, y maiąc straż nád Kopyckim poimał go, z ktorym gdy ku swemu Hospodarowi iechał, trafił na Kozaki ktore był posłał przeciwko niemu Podkowa áby tym bespiecznicy z Chocimia ziechał, zaraz mu Kopyckiego odięli, samego Burkulaba rozsiekali, y tych co przy nim byli żadnego nieżywili. Gdy się ku Soroce przybliżał Podkowa, myślił ktorędy by się ku Nizowi udać miał, polem obawiali się śniegów wielkich, á mimo Niemierów iadąc obawiali się Hetmana y Woiewody Bracławskiego, który będąc od Króla Mandatem oń pozwáni starali się pilnie iakoby go dostáli: iakoż nań Hetman z ludem przyszedł, ale widząc go bydź w sprawie wielkiey y z nielada ludem niechciał się oń kusić, rozumieiąc o tym że go mogł bez rozlania krwie dostać. Woiewoda też Bracławski będąc w Niemierowie prosił kilku Kozaków do siebie do Dwora, miedzy którėmi był Szach Hetman ich: tamże im powiedział iaką miał trudność (niebędąc nic winien) u Króla o tego Podkowę, którego oni na Hospodárstwo prowadzili, zaczym przyczynę do zepsowania przymierza Cesarzowi Tureckiemu dali: á ták áby sobie tego lekce nieważyli, á Króla na się nie gniewali radził im, á Podkowa żeby do Króla iechał y dał o sobie sprawę: á iż iest człekiem Rycerskim Krol go wdzięcznie przyimie: iakoż go sam rzekł prowádzić do Hetmana, á Hetman z nim do Krola poiedzie. Powiedzieli to Kozacy

Podkowa Woiewodą Wołoskim.

Boki.

Piotr porażon.

Podkowie, ktory na to rad przyſtał, y iechał z Woiewodą do Hetmana, któremu 12 dział darował á Hetmanowi 2. Tákżeć go Hetman Królowi odeſłał do Warſzáwy: wſzákże go Król niewdzięcznie przyiął, y kazał go zaraz do więzienia dáć, y okowy na niego włożyć, á ſtraż pilną nad nim mieć.

Podkowa w ſadzon.

Roku 1578. Seym w Warſzawie.

Roku Pańſkiego 1578 w mieſiącu Lutym Seym ſię zaczął w Warſzawie: pod ktorym czaſem Tatarowie zaſię wtargnęli do Ruſi, y do Oſtroga ná weſele trafiwſzy Oſtrog oblegli, áż Xiąże Konſtántyn Woiewoda Kiiowſki traktował z nimi że odſtąpili. Proponował tedy Król ieſliże pierwey z Moſkwą czyli z Tatary walczyć miał. Ale że z Tatary woyna trudná á nieużyteczna, więc że tam gdzie oni mieſzkaią nie ich ziemia ieſt ále Ceſarzá Tureckiego, z ktorymby do rozerwania przymierza przez to przyſzło, z Moſkwą woynę zacząć woleli: ná którą pobor naypierwſzy po całemu złotemu z łanu poſtąpili razem na dwie lecie: acz niektóre Woiewodztwa iako Krákowſkie, Sendomirſkie, Sieradzkie, do braci to ſobie wzięły.

Tatarowie oblegli Oſtrog.

Woyna do Moſkwie.

Pobor po złotemu.

Natymże Seymie Piotr Dunin Wolſki, Pan móy, wziął Biſkupſtwo Płockie: á pieczęć wielką Ianowi Zamoyſkiemu ſpuścił. Piotr Myſzkowſki Biſkup przeſzły Płocki wziął Biſkupſtwo Krakowſkie: á Ianowi Borukowſkiemu Herbu Iunoſza małą pieczęć dano.

Myſzkowſki Biſkup Krakowſki.

Tamże Trybunał naprzód, w Wielkiey Polſzcze w Piotrkowie á w Małey w Lublinie, poſtanowiony. Ale go ledwie otrzymali Poſłowie: albowiem Senátorowie niektórzy, ktorzy darmo ſługi więc ná Seym miewali, byli bardzo przeciwko temu: á Duchowni zgoła Slachty ſię bali, áby od nich w ſądziech uciśnieni niebyli. Iakoż na onych ſądach oſtátniey inſtancyi w ſámym Woiewodztwie Sieradzkim wſkazalichmy byli (gdziem ia też był Deputatem) na ſamym Xiędzu Arcybiſkupie Gnieźnieńſkim przez kilkakroć ſto tyſięcy ſzkód, bo nieſtawał do Prawa, tylko co ſię proteſtował przeciwko takowym ſądom: którey proteſtacyi nietylko mu przyimować niechciano, ále y Prókuratora iego, po mnię, mało oknem niewyrzucono: wſzákże to potym wſzyſtko Seym kaſſował, toż było w inſzych Woiewodztwach. Na to tedy pamiętaiąc Duchowni ſarkali bardzo na ten Trybunał: áż im ten środek podał Ian Zamoyſki Kanclerz Koronny, żeby w ſpráwách Duchownych ſześć Duchownych oſób ſiadało, á ſześć świeckich, á przy większey części konkluzyá zoſtawała: toż dopiero, y to ledwie, zezwolili. Iakoż ich przedſię potym Wołyńcy, przyſtawaiąc do tegoż Trybunału naſzego, w tym podeſzli, że ſześci Wołyńcow ſwych przeciwko ich ſześci wrázili: w czym nierowność wielką bacząc Duchowni, niechcieli im tego pozwolić: y tak muſielichmy ſpraw Wołyńſkich Duchownych nie ſądzić w roku 1595. gdziem ia też na ten czas był z Xięſtwa Oświecimſkiego w Woiewodztwie Krakowſkim obran.

Trybunał.

Ná tymże Seymie Iedzy Fryderyk z Antsbachu Margrabiá Brandeburſki (który był przydan do Króla za opiekuna Xiążęciu Pruſkiemu, za pewnemi kondycyami) był kreowan Xiążęciem Pruſkim, y przetoż ołd czynił Królowi, co nietylko było przeciwko naſzym wielu Senatorom także Rycerſtwu, ále tez przeciwko ſamymże Stanom Pruſkim, tak iż płakáli niebożęta, y dla Boga Króla proſili, áby im tego nieczynił; ále Król niemogł ſłowa ſwego iuż zmienić á inaczey uczynić. A gdy Poſłowie drudzy domu Brandeburſkiego teyże ſię chorągwie którą Król dał Antsbachowi dotykali, świadczyli ſię náſi Poſłowie ziemſcy imieniem Rzeczypoſpolitey, iż oni o tym lennie na Xięſtwo Pruſkie Brandeburſkich Xiążąt nie wiedzą, ani na nie iako żywi pozwalali. Byli y Poſłowie Xiążąt Pomorſkich, ktorzy takze przyſięgę Królowi imieniem Panow ſwych czynili, y połuſzeńſtwo zwykłe oddawali. Támże y do Oyca Swiętego Papieża Grzegorza XIII. z obedyencyą był naznaczon Poſeł

Ołd Antsbach czyni.

Poſłowie Pomorſcy. Poſłowie do Papieża.

Paweł

Paweł Uchańſki: ale gdy nierychło tám iechał, poſłał Krol znowu Piotra Dunina Wolſkiego Biſkupa Płockiego: takze Uchańſki przedſię poſelſtwo ſwe ſprawił, á Wolſki inne rzeczy w ktorych był poſłan ſprawował. Na tenże Seym Posłowie naſi z Moſkwy przyiechali, którzy tam bardzo niedobrze traktowani byli, gdyż im ſtacyi iako był obyczay nie kazano dawać, á nawet żywności za pieniądze niedopuſzczono przedawáć, ták iż ſię tám głodu co doſyć namarli: á drzewiey ich odprawić Moſkiewſki niechciał, ázby na przymierze do trzech lat pozwolili, co na oſtatek wygroził na nich: á ieſzcze im tę kondycyą podrzucił, áby Król wiecznymi czaſy Inflant uſtąpił, y Rygę z ziemią Kurlandſką puścił, o co ſię Król fraſował bardzo. Posłowie z Moſkwy przyiechali.

Temi czaſy naſi w Inflanciech (iako tam przed ſię było Rotmiſtrzow kilka nieźlych, á miedzy innemi Maciey Dębińſki, Suchodolſki, Młodawſki, Biring, Puciata, y inni) zámki od Moſkiewſkiego iako mogli odiſkowáli. Iakoż wzięli ich iuż byli kilka, á miedzy innymi Duneburg tym ſpoſobem: poſłali im iednego czaſu gorzałki niemało, ktorą ſię Moſkwa ſpiwſzy poſnęli, á oni tym czaſem po drabinkach zamek wnocy ubiegli, y Moſkwę na nim wyſiekli. A Kies záſię tym ſpoſobem wzięli: Był w dzierżawie Dębińſkiego Sloſarz który ſioſtrę miał w Kieſi, tam częſto bywaiąc kluczy mieyſkich iednego czáſu doſtáł, y na woſku ie wyciſnął, wedle ktorych takie drugie urobił, y Dębińſkiemu Stároście ſwemu to oznaymił: Dębińſki zmowiwſzy ſię z nim w iedno święto, które Moſkwa pilno zwykła święcać przyſtąpił pod miaſto z drabinkami wnocy, á w tym też on Sloſarz bramę otworzył y zdrugą Lotſią, y Dębińſkiego puścił: także Dębińſki wyſiekſzy Moſkwę wziął zamek. Czego dowiedziawſzy ſię Moſkiewſki, za temiż zaraz Poſły naſzymi wyprawił woyſko do Inflant: ięli Kieſi dobywać ale niemogli nic uczynić, bo Dębińſki ich rátował muſieli nazad odciągnąć: za którémi chodził Alexander Chotkiewicz Staroſta Grodzińſki z ludźmi, ále niemogł ich dogonić. Też y Biring ſam ſiedm zameczkow (miedzy ktorymi te były przednieyſze, Troiden y Burtnica) pod Moſkiewſkim wziął. Nuż Młodawſki niemaiąc tylko oſmdzieſiąt koni, Moſkwy na kilká ſet pod Smeltynem poraził. Duneburg naſi wzięli. Kies naſi wzięli.

A w tym też Magnus dowiedziawſzy ſię że go Moſkiewſki do Tatar chciał zaſłáć, á zámki iego które miał w Inflanciech oſadzić, umyſlił od Moſkiewſkiego do Króla Polſkiego przyſtać: y przetoż Xiąże Kurlandſkie częſtokroć ná Króla nápráwiał, áby ſię za nim przyczynił żeby go Król w łaſkę przyiął, Król ieſzcze ſię ná to rozmyſláiąc ieſliże go przyiąć miał abo nie; dopuścił mu za tym w Inflanciech ná Gleycie mieſzkać, á Mikołaiowi Radziwiłowi Woiewodzie Wileńſkiemu tę ſprawę zlecił, żeby wedle potrzeby Rzeczypoſpolitey z Magnuſem poſtąpił. Ten gdy w Kurlandzkiey ziemi był, iechał do niego Magnus: ktorego on ná ſwą wiarę wziął, y przyſięgę od niego przyiął, tym ſpoſobem żeby był poddanym Królewſkim właſnym y z temi zamki które trzymáł. A te zámki należały przedtym do Biſkupſtwa Krakowſkiego, które Biſkup zawiodł był w pewney ſummie Magnuſowi: czego on uczynić niemogł: iednák Margrabia Brandeburſki z Antsbachu, zgádzał potym Krola Stefana z Duńſkim o tę ſummę. Temiſz czaſy Krzyſztoph Graiowſki, będąc ze zbożem w Elbiągu, zaiechał był do Moſkwy: o co potym zahamowano go w Wilnie: ale wolnie puſzczon. Był Herbu Gozdawa: który podobien też ieſt Oliwie: ten ma mieć białłą Lelią ze dwiema kwiaty Róży czerwoney. Magus do Krola przyſtał. Graiowſki. Oliwa Herb.

Potym Król poſłał znowu Haraburdę do Moſkiewſkiego, oznaymuiąc mu to, że przymierza inaczey przyiąć niechce iedno żeby tę kóndycią z ſtrony Inflant wymazał, na którą Poſłowie iego niepozwalali, ale ią on im podrzucił. Moſkiewſki zatrzymawſzy Háraburdę, Poſła ſwego do Krola wypráwił, dla

Haraburda do Moskwie. poprzyśięženia przymierza do trzech lat uczynionego: á woysko ieszcze większe niż przedtym do Inflant pod Kies znowu posłał.

Król po Seymie z Warszawy ku Lwowu iechał. dlá tych rozruchów naywięcey które się były przez Podkowę wszczęły, á Podkowę do Rawy ná więzienie odesłał: acz ná Seymie dałby go był záráz ściąć, bo nań miał chráp o to że mu Piotrá Woiewodę Wołoskiego turbował, z ktorym on miał przyiaźń dobrą: ale mu o Slachtę szło, która żałowała bardzo tego Podkowy: iakoż był mąż dobry. Iadąc na Sendomirz wezwał do śiebie Panów Rad máłey Polski, z ktorymi się rozmówiwszy Seymik główny Krákowskiey, y Sendomirskiey ziemi w Korczynie złożył, na którym się na Pobor wszyscy zgodzili, á iuż też y Sieradzká ziemia przedtym nań zezwoliłá. Tákże będąc Król we Lwowie Posła Tátarskiego słuchał: z ktoremi pokoy postanowił, y zwykłe im upominki obiecował dáwáć. Támże Podkowę, kazał ściąć, którego się Cesarz Turecki pilnie domagał aby był wydany. Więc Krola to ieszcze do tego przywiodło, że znowu Kozacy niedosyć ná Podkowie maiąc z brátem Podkowinem Alexandrem do Wołoch chodzili, y Piotra Hospodara Wołoskiego zaśię wygnali. Wszakże ten Alexander, gdy go Turcy dostali był na palu, á Kozacy drudzy byli przy nim poimani y do Konstantynopola przywiedzeni. Záczym to Páństwo Piotr strácił, o to że go dał pod sobą ták często bráć: á na mieysce Iánkułę Cesarz Turecki posłał. Był ten Iankuła (powiedaią) Sas, który mieszkáiąc w Konstantynopolu poiął był za żonę bárdzo bogátą z Cypru, także máiąc pieniądze przełarował Baszę, zaczym mu Páństwo ziednał u Cesarzá. Co nie na rękę było Królowi, bo z tego Iankuły niemiał takiego przyiaciela iakiego miał z Piotrá. Względem czego Król do Turek posłał Iána Droiowskiego Herbu Korczak, á do Tatár (których się werwało było tym czasem trochę ná Podole) Márciná Broniowskiege Herbu Tárnáwá.

Posel Tatarski. Podkowa ścięt.

Alexander wtargnął do Wołoch.

Iankuła Woiewoda Wołoski.

Czaus Turecki

Ten Czaus Turecki co u Króla był, skarżył się też na Iana ze Zbarazá Woiewodę Bracławskiego, y Philoná Kmitę, że w dzierżawach swych Kozaki chowaią, którzy w Turcech szkody czynią niemałe, á tych gdyby oni nie chowali u siebie niebyłoby tego: y dla tegoż Król kázał ie nádwornemi pozwy spozywáć: którzy nieexcypuiąc się od sądu (bo niepowinni byli ná takowe pozwy stanąć) powiedzieli że niewinni: á wszakże podáli tę drogę Królowi, aby Król kazał Kommissarzom swym inkwizycyą u nich czynić w miasteczkach. y także Król uczynił że posłał swe Kommissarze na to: ále niemogli nikogo winnego wymacać, tak iż ledwie tám nędze iakieś kilka nalezli, y zaś puścili, gdy niebyło nad czym pastwić. Miedzy Nizowce też także Król był posłał swe Kommissarze, Iana Tarła Woiewodę Lubelskiego, y z innemi, chcąc ich uskromić: przy ktorych Instygatora swoiego posłał, y Woźnego którzyby ie przed Kommissarze Krolewskie pozywał, á zwłaszcza Pany ich na ktorych gruncie mieszkáli: á któregoby winnego przesądzili, żeby ich dali ścináć: ale nic także niesprawili. Mieszkał Krol we Lwowie począwszy od Bożego Ciała áż przez wszystek Wrzesień, sądząc. Gdzie miedzy inszemi sprawami była tam śmieszna iedna, gdy Zyd pozwał Herbortá Starostę Lwowskiego: także gdy się Starosta excypował od sądu, powiedział mu Krol: Że y Starosta y Zyd Królewski iest: á ták żeby odpowiedział. Niepodobáło się to wielom, bo to było przeciw prawom naszym. Lecz y to była mniey ieszcze słusznieysza: Pozwali Ormianie Mieszczany Lwowskie, że im kamienic niedopuszczą mieć w Rynku, y Małmazyi szynkowáć tylko kufami przedawać. Zakładali się mieszczanie przywileymi, á przedśię Król wskazał za Ormiany.

Kommissarze do Kozakow.

Sądy Krolewskie.

Także uspokoiwszy sobie Król tamte kraie od Turków, Tatar, y Kozakow trochę powściągnąwszy, nad ktoremi Oryszowskiego Prawdzica nászego

Hetmanem uczynił, odiechał ze Lwowa do Krakowa na Konwokacią, którą na dzień pierwszy miesiąca Grudnia złożył: gdzie się do niego Panów Rad niemało naiechało. Tamże Posłowie Moskiewscy przyiechali, których Król gdy obyczaia ieszcze niewiedział, zdali się mu coś hardzie sobie poczynáć y przetoż obraziwszy się tym do nich niechciał ich pytáć (czapkę zdiąwszy y z stołka powstawszy) na zdrowie Wielkiego Kniazia, iako był obyczay: ále to zlecił Wołowiczowi Podkanclerzemu swemu Litewskiemu żeby to zań odprawił, czym gdy się obrazili Posłowie, niechcieli poselstwá sprawowáć, chociaż ich kilkakroć napominano: y przetoż kazano im precz do Gospody, y potym w Brześciu Litewskim pod strażą ich chowano. Zaczym dopieroż Król iął o woynie Moskiewskiey tym pilniey myślić: á iż widział że na taką woynę te pieniądze poborowe niewystarczáły umyślił ieszc się stáráć o większy pobór ále mu Senatorowie nie rádzili, powiedáięc że Slachty ná to nie namowi: przeto Król stárał się zkądinąd o pieniądze, á zwłaszcza u Augusta Kurfirsta Saskiego y Fryderyka Brandeburskiego.

Konwokacia w Krakowie.

Posłowie Moskiewscy.

Była tamże sprawa wielka przed Królem, Ewangelikow ó Brog z Kollegiaty Krakowsk: że go im Studenci zburzyli: był z teytam strony Strzała Sędzia nasz Zatorski z Przełęckim Burgrabią Krakowskim, á od Kollegiatow Rektor ich Gorski. Wszakże Król uczynił wolne Kollegiaty, z tey miary że iuż było ścięto ludzi kilku o to, á podobno niewinnych: przeto iedney rzeczy dwa razy niechciał sądzić. Wszakże aby się to napotym niedziało Edykt srogi uczynił.

Spawa o brog.

Iuż też był przyiechał Poseł nasz z Turek, z ktorego gdy Machmet Basza (który był przyiacielem dobrym Panu nászemu) zrozumiał że się Król przeciw Moskiewskiemu obórzył, winszował mu wszelakiego szczęścia: ale to powiedział że się Król wielkiey rzeczy ważył, abowiem to nieprzyiaciel iest możny, y pierwszy prawie na świecie po Panu moim.

Ieszcze był Król w Krakowie gdy ta nowina przyszła, że ludzie nasi, nad którem był przełożony Andrzey Sapieha Herbu Lis, złączywszy się z ludźmi Krola Szwedzkiego, nad którem był Hetmanem Ierzy Boie, Moskwy porazili pod Kiesią dwadzieścia tysięcy, dnia 21 Października, prawie w dzień 11 tysięcy dziewic. Tey Kiesi dobywała Moskwa, którey na odsiecz nasi szli: poczęła była Moskwa nászym przeprawy bronić przez rzekę Gawię, ale żatoczywszy kilka działek odstrzelali ie nasi: potym obaczywszy Moskwa że naszych mało dała im pokoy aż się przeprawili, ktorzy przeprawiwszy się puścili Szwedy ná prawą stronę á sami ná lewey stanęli: potym Moskwa obrociwszy część ludzi do Szturmu onym bitwę dała: trwała bitwa czas niemały, wszakże potym ięła Moskwa pierzchać z swymi Woiewody dwiema Piotrem Chorószym y Andrzeiem Scholkanem: a ci od dobywania zamku skoczyli do obozu, chcieli się z obozu bronić, wszakże widząc że prózno poddáli się: gdzie nasi wzięli dwu Woiewod Piotra Tatowa, y Wasila Worońca, którzy że starszy nad działy byli obłapili dźiała, y tak ie nasi wzięli y z działy: których było wszystkich w liczbie 23. á miedzy nimi Wołczek działo nayósobliwsze, ácz y Iastrząb był nie zły, y dwie Pannie, y Sokoli dwa, więc y te co były z herby Szwedzkimi co ie kiedyś Moskwa wzięła Szwedom. Tamże nalezli ich kilku nasi co się sami powiesili przy dziełech. Nabrali tam nasi więźniów niemało, y pobitych było dosyć: iakoż znaki tego są dobre, bo tam y dziś uyźrzy áno się ieszcze bieli niemal wszystko pole kościami.

Andrzey Sapiha.

Moskwa porażona.

Tegóż roku Mieliński Slachcic Polski poimał był w Sląsku Bramá, który trzymał Syczow, maiąc z nim różnice w granicach, y drzewiey go nie puścił áż się z nim zgodził. Była trwoga w Sląsku niemała o to.

Bram poiman.

Roku 1579. Mielecki Hetman do Moskwie.

Potym Król iuż w roku 1579. wyiechał z Krakowa do Warszawy: gdzie do niego przyiechał Mikołay Mielecki Woiewoda Podolski, (ktorego Hetmanem sobie Król obrał) z nim się tedy Król o wszystkim wedle potrzeby rozmówiwszy się y Rotmistrze spisawszy do Grodna przyiechał, á ow się do domu wrócił gotować na tę woynę. Więc też y do Woiewody Siedmigrodzkiego o iezdę y piechotę Węgierską posłano: á w Niemcech Chrzystofowi Rozrazowskiemu y Ernestowi Weierowi piechotę zbierać kazano. Panowie też Litewscy poczty swe stawić Krolowi obiecali, których wszystkich miało bydź dziesięć tysięcy: nad temi był Hetmanem Mikołay Radziwił Woiewoda Wileński,

Woyna pierwsza Moskiewska.

Przyiechał potym Król do Wilna, gdzie wszystko co było potrzeba do woyny gotował: działá lać kazał: most w Kownie na łodziach zbudował, ktory ná woziech za woyskiem wożono: Łopatyńskiego ztąd posłał do Moskiewskiego z odpowiedzią. A iuż też był Moskiewski pod tym czasem wypuścił Haraburdę, nic inszego przezeń nie wskazuiąc, tylko to iż Posła swego y list miał posłać. Iechał tedy za nim posłaniec Moskiewski, przez którego wskazał, áby Król to przymierze przyiął które się postanowiło: á co się tknie kondycyi z strony Inflant żeby przez pewne osoby z obu stron na to wysadzone, było to utarto, na co Król żadną miarą przyzwolić niechciał. Potym Posła Tatarskiego słuchał, ktory dowiedziawszy się tego że Król przeciw Moskiewskiemu woynę chce podnieść ofiarował się mu służyć, jako to powinien przeciwko każdemu iego nieprzyiacielowi, oprócz samego Cesarza Tureckiego: y przetoż z drugiey strony wtargnąć miał: (ale tego nieziścił, bo do Persyi na woynę pod ten czas z roskazania Cesarza Tureckiego iechać musiał) przytym też prosił o upominki zwykłe: á na Nizowce się skarżył, prosząc aby im Król zabronił szkód czynić. Powiedziano że to ludzie są swawolni y karáć ich trudno, á wszakże ile Król będzie mógł zakáże im, á co się tknie upominków te im miały bydź dane. Przyiechało y Xiążę Kurlandskie, chcąc ołd Królowi czynić, co mu odłożył Król do Dziśny. A woysko żeby się do Swira wszystko ściągnęło na początku miesiąca Lipca rozkazał. Iuż też y z Węgier ludzie byli przyszli od Krzysztofa Batorego Woiewody Siedmigrodzkiego brata Królewskiego, także y Mielecki iuż nadciągnął z woyskiem Polskim, które że się tak pozno ściągnęło, nie była insza przyczyna iedno że nierychło Pobory były wydane. Iednák żeby się tym prędzey wszyscy pospieszali za Królem, wyciągnął Król z Wilna z Węgry niemal tylko samemi, y przyiechał do Swiru dnia 11. miesiąca Czerwca, gdzie Panowie Litewscy y roty Polskie zlekka się ściągáć poczęły: y tamże niektórzy poczty swe dosyć ozdobne pokazowáli. W Swirze mieszkaiąc Król rozmyślał się gdzie się miał obrócić. Panowie Litewscy radzili mu aby się do Pskowa udał, powiedaiąc że tám mury są słabe, y nie tak bardzo miasto opatrzne iako są insze. Król zrazu do Połocka chciał, y miał wiele przyczyn po sobie, miedzy któremi ta była pierwsza, áby zá sobą nieprzyiacielskich zamkow nic nie zostawiał: więc żeby Inflant y Litwy razem obronił: do tego żeby port do Rygi Dźwiną otworzył. Tam tedy Woiewodę Wileńskiego y Bekiesza z częścią ludzi przed sobą wprzod wyprawił, á sám za nimi z nienagła z woyskiem szedł. A iż na drodze do Dzisny iadąc były po prawey stronie zamki nieprzyiacielskie, iako Krasne, Sussa, Turowla, które nazad zostawały, przeto po tamtey stronie szedł Hetman Polski Mielecki, á Króla po lewey puścił. Także Król przyiechał do Dzisny, (ktore miasteczko straciwszy Połock zbudował był Król August na kopcu miedzy rzekami gdzie Dzisna wpada w Dźwinę) y tamże się woysko naprzod Polskie Królowi ukazowało ktore Hetman rządnie uszykował y tak iezdzie iako piechocie strzelbę ręczną wypuścić kazał: bo kromia kopii, szable, y koncerza, kazdy iezdny miał rusznicę przy koniu. Tamże

Posel Moskiewski.

Posel Tatarski.

Król wyciągnął z Wilna.

Szyk w Dzisnie.

Ghotkiewicow Herb.

dziewięć

dziewięć ſet koni przyſzło od Iana Chotkiewica Kaſztellana Wileńſkiego, który iuż w ten czás chory był, á potym prędko umárł. Noſi ten dom za Herb Gryf biały w polu czerwonym, który miecz goły w nodze iedney trzyma. Tamże Krzyſztof Rozrazowſki y Erneſt Weier z Niemcy przyſzli. Owa woyſko było doſyć ozdobne, y iako iezdy ták y piechoty było rządney doſyć. Tamże Xiąże Kurlandſkie ołd Krolowi w polu czyniło.

W tym czaſie też Moſkiewſki do Pſkówa z Woyſkiem przyciągnął, a część woyſka do Inſlant poſłał, które przeprawiwſzy ſię przez Dźwinę u Kokenhauſu na ludzie Xiążęcia Kurlandſkiego trafili, y od nich ſparci byli, przeto nazad ſię coſnęli y Dźwinę przeſzli: którym Król Iana Talwoſa Kaſztellana Zmudzkiego wyprawił á Philona Kmitę Staroſtę Orſzyńſkiego ku Smoleńſku obrócił, áby tám z tey ſtrony na nieprzyiaciele pilnowáł. Iuż też woyſko naſze (które był Król wprzod z Woiewodą Wileńſkim pod Połock wypráwił) za Dźwiną było, ktoremu Moſkwa przeprávy nie broniła, ale im laſy nieco zmieſzkały, które za ſzeſnaście lat iako Połock Moſkiewſki wziął wielkie y gęſte były zroſły, tam kędy pierwey bywały pola: wſzákże piechota ie wprzód idąc ſiekirkami przeſiekła y drogę gdzie były błota chroſtem naprawiła: owa niezadługi czas woyſko naſze one laſy przebyło, y pod Połock przyſzło: przeciw ktoremu Moſkwa z Miaſta y z Zamku wyſzła, y w ſprawie pod Zamkiem ſtanęła: ale bitwy dać niechciała, y rychło ſię z pola poſpieſzyła. Naſi nacierali na nie, y dwu z nich kopiiami z konia ubili. A w tym oderwało ſię naſzych trochę na ſtronę, y Sytno przypadſzy bez wieści zapálili. Kożacy też z Francíſzkiem Sukiem dwa zamki ubiegli, wnocy po drabinach na blanki włażſzy Kráſne á Kościaną: wſzakże Kráſne zaſię ſtrácili. Abowiem że trafili ná zywności doſtatek poczęli ſię uſtáwicznie upiiać, czyniąc ſobie dobrą myſl z onemi Moſkiewkami: które upatrzywſzy czas gdy ſię pożárli, dali znać do Suſſe, zkąd ośm ſet Moſkwy cicho przyſzedſzy wnocy ſpiące pobili y zamek zapalili.

Zatym ſię też Król ku Połocku ruſzył, gdzie widzieć było ono kilka trupow na deſzce płynęły po Dzwinie, które Moſkwá zmęczywſzy puściła po wodzie, na większy ſtrách naſzym. Przyiedzie potym pod Połock gdzie Król Iana Zamoyſkiego Kánclerzá, á Bekieſza wźiąwſzy tylko z ſobą nieznacznie obiechał wokoło zamek, y wybaczył położenie mieyſca. Potym tym ſpoſobem Połock oblężon. Naprzod po prawey ſtronie Dźwiny byli Węgrowie: więc Litwa których namioty rościągnęły ſię daleko od boru áż do Połoty po Monaſter puſty: za Połotą zaſię Polſkie woyſko z Królem ſtánęło: náoſtatku Niemcy przeciwko Kuranom po lewey ſtronie Dźwiny, ktore Rozrażowſki z Weierem wywiodł: á Margrabi z Antsbachu też trzy ſta było: y tak od roga áż do roga Dźwiny kołem Połock był oblężony. Z tę tu ſtrone Połoty było miaſto, á z onę zamek, ktory miał trzy zamki w ſobie, wſzakże to był naywyżſzy y nayglownieyſzy który był od Połoty, gdzie był Kościoł S. Zophii murowany: y tegoż Krol naprzod umyſlił dobywáć. A wſzakże miaſto trzeba było pierwey znieść: do którego gdy ſię naſi iuż podſzańcowali y ſtrzelali, Moſkwa wyniosłá ſię z niego ze wſzyſtkiemi rzeczami do zamku przez Połotę: y ono w kilku mieyſc zapaliła, ták áż wſzyſtko w kilku godzin zgorzało. Dopiero ſię naſi pod zamek podſzańcowali. Pierwſze ſzańce były Węgierſkie: więc Polſkie y Litewſkie: á wſzyſtkie bardzo bliſko zamku, iedno że przez rzekę Połotę było iść do zamku: acz to rzeka wąſka iedno że zabrzeżyſta bardzo y głęboka, bo y to brzeg doſyć był wyſoki gdzie ſzańce były, á ieſzcze dobrze wyżſzy gdzie zamek, y tak bardzo przykry, że naſi gdy tam ſzli áż ſchody ſobie czynili, á który ſpádł nieoſtał ſię áż w Połocie: więc przez częſte dżdże Połota bardzo była w ten

Xiąze Kurlandſkie ołd czyni.

Moſkiewſki wtargnął do Inflant.

Naſi pod Połockiem.

Połock oblężon.

Moſkwa Miaſto ſpaliła.

czas zebrała, tak iż most trudno było ptzez nię uczynić: co tylko u młyna był tam iakiś mostek, y tego nasi poprawili á potym piechota tam przechadzała, Zdrugiey strony były szańce Niemieckie, z których do ostatniego zamku strzelali. Lecz Moskwa bramą ktorá była ku ogrodom często na nie wypadałá, y zawsze trwogę w nich czyniła, á potym uciekáłá: áż Król rotom Polskim kazał się na nie zasadzić, ktore gdy ich raz abo dwa zaskoczyły oprzykrzyli im to potym, Widząc nasi że strzelbą nie mogli nic parkanom drzewianym uczynić, kulami rospalonemi w ogniu ktore włożywszy pierwey darń w ziemie w działa kładli strzelali. A ten obyczay strzelby naprzod wynalazł Krol Stephan w Węgrzech, y pod Laternią u Gdáńska tego fortelu używał: wszakże prze ustawiczne dżdże y ten fortel na ten czas naszym nie szedł. Przeto naydowáli się takowi ktorzy nábrawszy z sobą drew smolnych y suchych ważyli się iść podpaláć parkanu, ták iż ani ich strzelba gęstá ktora na nie z zamku szła ustraszyła, ani drzewa ktore na nie spuszczano od tego odbić mogły: szli iedni za drugiemi dosyć przeważnie y ochotnie, y zapalili byli, lecz z zámku ták badzo broniono ognia że rzecz niepodobna do wierzenia: á nawet chocia nasi ze wszystkich szańcow z dział na nie bili naydowali się tacy przeważni niektorzy miedzy nimi że się na powroziech z blanków spuszczali, y tak wody ieden drugiemu z gory dodawaiąc on ogień gasili: á chociaż ich bardzo wiele bito tedy im przedsię tego zabronić niemożono, bo co ktory był postrzelony tedy drugi na iego mieysce następował: więc im dżdże ustawiczne były na wielkiey pomocy, ktore bez miary szły, ták iż niektorzy z naszych rozumieli żeby za iakimiś czary to bydź miało, gdyż w Moskwie bardzo wiele iest tych czarownic. Pobito Moskwy bardzo wiele koło tego gaszenia, bo nietylko same kule ále y drzewa ktore z parkanów wylatały ich porażały. Z naszych też zginęło czystych mężow kilka: miedzy ktoremi zginął Wadasz Michał Hetman piechoty Węgierskiey, ktorego gdy w szańcach Polskich coś tam poprawował z zámku postrzelono: pochowan tamże pod borem na piaszczystey gorże: żałowáli go bardzo Węgrowie. bo to był człowiek sprawny y w wielu bitwach bywáły. Do tego głod był wielki na nasze, bo Dźwiną ani z dołu przed suszą ani z gory przed Turowlą nie mogła iść żywność, do ktorey stano Kozaki y działa z sobą mieli, wszakże iey nic nie uczynili. Z drugiey strony ku Pskowu idąc á ku Wielkimłukom lasy tylko były. Więc Moskiewski też dowiedziawszy się tego że się Krol pod Połock udał, zaraz ze Pskowa co przednieyszy lud swoy, ktorego było pięć tysięcy, z Borysem Seynym á Theodorem Seremetem na pomoc Połockowi wyprawił, ktorzy iż do Połocka prześć tak prędko niemogli, na Sokole zamku w sześci milach od Połocka oblegli, y z tamtąd te co do woyska iechali ná drodze przeymowali, tak iż żywności woysku z Dzisny niedopuścili: áż Krol Krzysztofa Radziwiła syna Woiewody Wileńskiego z Ianem Hlebowicem przeciw im posłał: wszakże gdy nieprzyiaciel bitwy im dać nigdzie polem niechciał, á tylko przy zamku się się bawił, pod samym zamkiem miawszy trochę potrzeby z nimi wrócił się do Krola, gdzie ubili ich kilka y kilku poimali, kilku też swych stracili. Widząc Król że Połocka trzeba było pierwey dobydź, á potym tam ludzi więcey posłáć, dał temu pokoy, tylko co na straży kilka set tam było koni. Do tego drogi złe padły, ták iż było trudno co wozić: bo ziemia (ktora tám iest tłustá y glinna) prawie była roskisiała, że y pod namioty suchego nigdzie mieysca nie było, także konie nasze ledwie z błota wychodziły: przeto ich bardzo wiele wszędzie po drogach leżało zdechłych, ktore też od głodu częścią zdychały, bochmy ie aż naostatek lasem tylko żywili, co tráwy skąpo było: á owsa niepytay, ktorego beczkę (gdy się zkąd trafił) po dziesięci złotych płacono. Acz niektorzy tak rozumieią że nie tak głodem iako mieyscem te konie tam zdychały, to

twierdząc

Fortel Krola Stefana.

Niepogody.

Głod.

twierdząc że im woda w Połócie bardzo nie zdrowa: y przeto ilekroć tam które woyſko leżało zawżdy koni potráciło bardzo wiele: iakoż y kości końſkich po polach wſzędziem tám widział doſyć. Przychodziło tedy naſzym niektórym do tego, zwaſzcza płechocie niemal wſzyſtkiey ták Polſkiey iako Węgierſkiey, że konie zdechłe ieść muſieli: á wżdy im to nic niewadziło, przecie zdrowi y czerſtwi byli. Naygorzey było Niemcom niebożętom, bo od głodu marli, więc y choroba ich przyrodzoná czerwonka miedzy nie ſię wrzuciła. Ieſliże tedy kiedy woyſko Polſkie większy ſtos wytrzymáło, tedy tam ná ten czas: któremu nieżna iuż było iedno abo wkoło zamek obſtąpiwſzy mocą go wſzyſtką dobywać, ábo zginąć, á takiey nędzy więcey nie cierpiec: iakoż ſię ich wiele na to zgadzało: ale Król tego nie chwalił, powiedaiąc że iuż by to była oſtatnia: przeto radził ieſzcze pierwey innych wſzyſtkich dróg zmacać: á to mu ſię zdáła nayſnadnieyſza, kazać zawołać, iż ktobykolwiek chciał iść z ogniem pod parkan nieprzyiacielſki a poſługę iaką znaczną uczynił, tedy takowy każdy nadgrodę ſłuſzną odnieſie, zaraz poſſadało ich z koni bardzo wiele, także miedzy piechotą wiele ſię ich znalazło którzy ſię tego podiąć chcieli: które Król w tym przeſtrzegał y upominał, áby tám ſzedſzy (nie tak iako pierwſi) drzewiey nie ſchodzili áżby ſię zamek práwie dobrze od ognia zaiął, ukazuiąc im to że lepiey tám wſzyſtkim biiąc ſię z nieprzyiacielem podściwie gardła dać, á niż ſię ſromotnie nic nieſprawiwſzy nazad wracać, czym Król ſerca im dodáł, przeto łuczywa ſmolnego wſzyſcy conaywięcey z ſobą nabrawſzy ſzli z wielką ochotą pod zamek. Miedzy któremi też był Kotlarczyk ieden ze Lwowa, którego potym Połotyńſkim nazwano, y ztąd mu Herb nadano, Rękę z pochodnią á przez rękę ſtrzałę, y ten żeby (iako niektórzy mieć chcą) kocioł pełen węgla roſpalonego ná ſobie nioſąc, á łuczywa ſmolnego na ręce maiąc, wieżę iedną w rogu miał zapalić, z którey ſię ogień wielki wydał, tak iż go ugáſic niemogli, á było to prawie dnia 29 Sierpnia, który też dźień po onych dżdżach naprzód ukazał ſię pogodny. Także parkan od owey baſzty zaiąwſzy ſię prawie dobrze iął gorzeć, á ognia z Polſkich y Węgierſkich ſzańców z dział ſtrzelaiąc po obu ſtron poprawowano, y gaſić niedopuſzczono. A gdy ſię Król obawiał aby tym czaſem Moſkwa na odſiecz zamkowi nieprzyſzła, zwłaſzcza ci co byli w Sokole, ábo żeby z zamku iakiey wycieczki nieuczynili, (iakoż to byli ſobie rzekli że przez ogień wypaść z zamku mieli y obronną ręką do laſów uchodzić) tedy rozkazał Król woyſku wſzyſtkiemu wyciągnąć w pole, które rządnie uſzykowáwſzy ſam z dworem ſwym tylko z tę tu ſtronę Połoty ſtanął, maiąc oko pilne na wſzyſtko: bo ſię nie ſpodziewał nizkąd inąd ták odſieczy iako wycieczki iedno z támtey ſtrony. Widząc Moſkwa, że zle, ięli o tym myſleć iakoby ſię poddáć, y przeto dzieſięć ſię ich z blankow ſpuſzczą którzyby z naſzemi traktowali. Odeſłał ich wnetże Bekieſz piąci do Króla, które háyducy wypadſzy wſzyſtkie rozſiekali, ieden im tylko ledwie uſzedł: abowiem nie radziby byli zgodzie dla łupów których ſię tam nie małych ſpodziewali gdyby zamek ſzturmem wzięli: y przetoż gardła ſwe radzi na to ważyli. Także trwał on ogień przez cały dzień, y zgorzało parkanu niemało: zaczym iuż była dziura do zamku przeſtrona. Radby tedy był zaraz wieczorem Król puścił do ſzturmu, ale mu ſię nie zdało, iż była góra bardzo przykrá: k temu że ieſzcze ógnia wſzędzie doſyć było, głownie na ziemi gorzały: przeto do iutrzeyſzego dnia to odłożył, a ná ten czas z woyſkiem do obozu wiechał, zwłaſzcza że obleżeńcy proſili przymierza aby do iutra, chcąc ſię poddać: iakoż Król rozkazał im liſt piſać, á w tym czaſie przed ſię z obodwu ſtron ſtrzelba nieuſtawała. Węgrom iż ſię zdało długo czekać, nie czekáiąc áni Królewſkiego ani Hetmańſkiego rozkázánia, ſwowolnie ſię do ſzturmu rzucił: ále wſparła ich Moſkwa, że muſieli uſtąpić. Potym dru-

Połock zapałon. Herb Połota.

Połock gore.

Woyſko w ſprawie.

Szturm.

gi raz poprawiwſzy ſię ſkoczyli znowu: Moſkwa poczęła w rzeczy uciekáć, á gdy ie przywiodła ná ſtrzelbę muſieli zaſię nazád. Drugi raz poprawili ſię, y ſkoczyli z wielkim okrzykiem: ále tożich co y pierwey potkało od Moſkwy, zwłaſzcza gdy ſię z Polaki nie zgadzali, niechcąc ich tam mieć z ſobą, y tego im zayrząc że ſię niektorym nie zle było powiodło, y przetoż Propornika Polſkiego w ogień wrzucili: drugie też w wodę powpychali, czego im naſi niecierpieli y obrócili ſię ná nie dawſzy pokóy Moſkwie, y ták Moſkwa na wſzyſtkich z góry ziechała: gdzie ſię porażka naſzych ſtáłá nie máła. Król dowiedziawſzy ſię tegó fráſował ſię bardzo że ſię to ſtało nad wolą iego. W tym ſię Ferens z Hetmanem potráfi który támże do ſzáńców bieżáł, y pocznie ſię ſkarżyć ná Polaki przed nim że niechcieli Węgrom pomóc: záczym mu rzecze Hetman: A tom ia Polak, y chcę im pomódz, tákże ſkoczywſzy z konia á rodelę wziąwſzy póſzedł ſam do ſzturmu: áż go ledwie od tego odwiódł Iarzyna Podſtoli Królewſki, proſząc go y dla Bogá áby tego nieczynił, wiedząc co ná nim należy, tákże dał wſzyſtkiemu pokóy. Przez noc wielka ſię odmiana ſtáła, bo co naſi poczęli iuż byli bydź przy nadziei dobrey, to ſobie bardzo zwątpili: gdyż przez noc wały y ſzańce ſobie za onym ogniem w dźiurze poczynili, działa zaſadzili, które pełne glótów naſuli, ták iż do ſzturmu iść z wielkim niebeſpieczeńſtwem było: do tego nienawiść wielką naſi ná Węgry wzięli o wczoráyſzą zwadę: acz ſię tym Węgrowie wymáwiali, powiedáiąc że mniemali iż Moſkwa, bo w bieli byli iako Moſkwa poſpolicie rada ſię noſi: ale to nie rzecz. Było y Mieleckiemu to bardzo niemiło, ále coż miał temu rzec, kiedy Król Węgrom więcey ſprzyiał niż naſzym. Dlatego nazáiutrz naſi w wſzyſtkim woyſku áż do południa nic ſprawowali, zwłaſzcza że Moſkwa proſiła o rokowanie, aby tylko czas zwlokła, á tym czaſem ſię iako naylepiey umocniła: á gdy niedoſyć ná tym maiąc iż od rogu do rogu parkánu iako nayproſciey wał ſobie uſuli y przekop uczynili, ále też znowu on klin który byli wypuścili oprawować ięli. O czym gdy Królowi dáno znáć, niechciał im dać długo odpoczywać, y zaraz onę gorę opanować ſwym kazał, á Moſkwę z roboty ſpędzić, którzy ták ſurowo do Króla byli wſkazali, że ſię do gardł ſwych bronić chcą. Także naſi balſztę iednę wnetże zapalili, y trwał on ogień przez wſzyſtkę noc: á w tym naſi pod Moſkwę tak ſię bliſko podſzańcowali, y taki wał przez noc uſuli, że im prawie na gardle ſtanęli. Co widząc Moſkwá, Poſły do Króla chcąc ſię poddać poſłali, by tylko ze zdrowiem z zamku byli puſzczeni: na co ſię wſzyſcy ſtrzelcy náprzód á potym dzieci Boiarſkie zgodzili, oprócz Władyki y Woiewód, ktorzy ráczey umrzeć chcieli á niźli ſię poddáć: y przeto chcieli byli mocno prochy zapálić, żeby ták wſzyſcy poginęli, áż ich drudzy ledwie odwiedli od tego, tákżeć potym ſzli do Kościoła S. Zofii, niechcąc ztamtąd wyniść áżby gwałtem práwie byli wywiedzeni: á to dla Moſkiewſkiego, żeby ich o to niekarał. Krol zatrzymawſzy u ſiebie Poſły poſłáł po Woiewody: ktorzy gdy byli do Krola przywiedzeni, padli przed Krolem zaraz: potym ieden na drugiego iął ſię przed Krolem uſkarżać. Krolowi iż nie do tego było niewiele ſię z niemi zábáwiaiąc oddał ie Woynie Podſkarbiemu Litewſkiemu. Potym poſłał do zamku kilka Polakow, iako Niſzczyckiego Herbu Prawdzić, Pękoſławſkiego, Niemſtę, Kráſickiego Herbu Rogala, y kilka Węgrów, ktorzyby zamek odbierali: gdzie iż ſię naſzych kilka do nich przyłączyło ktorym to nie było zlecono, rozgniewáł ſię Krol o to, y ná Dobroſołowſkiego z ciekánem ſię porwał: co Mieleckiemu było niemiło, bo to był ſługa Hetmańſki. Potym Moſkwie Krol rozkázáł z zámku wychodzić, dawſzy im przyſtawy áby ich nieſzarpano: ktorzy nawieſzawſzy na ſobie obrazkow wychodzili, ná dwoie ſię dzielili, na iedno mieyſce ſzli ci ktorzy ſię Krolowi poddać chcieli, ná drugie ci co na Moſkwę iść mieli: iakoż tych było

Połock poddan.

To więcey co do Moſkwie chcieli, chociaż ták rozumieli że tám mieli iść iako ná pewną śmierć: á wſzakże Kniaź Wielki łaſkawie ſię z nimi obſzedł, ábo że wiedział iż dosyć z ſiebie czynili, ábo że za tym przeſtrachem ſrogości ſwey zapomniał: y rozesłał ie na okoliczne zamki, iáko na Wielkiełuki Zawłocie, Newel, Uświat, aby tám znowu męſtwa ſwego poprawowali. A iżby w drodze żadney krzywdy nie mieli, kazał ie Krol ku Moſkwie odprowadzić: y prowadził ie Sadowſki Rotmiſtrz, y kilká pocztow Panow Litewſkich: ale gdy na nocleg przyſzli ięło ich hultayſtwo ktore ſię za nimi od woyſka wlokło ſzarpać, brać, czego im Kozacy którzy byli przy nich poſłani pomagali, co gdy Moſkwa będąc ſtrwożona obaczyła, ięła po leſie ſię rozbiegać każdy w ſwą: owa ich Sadowſki znowu zebrać nie mogł; czego Krol dowiedziawſzy ſię nie pomału żałował. Nazaiutrz za ſzczęſliwe zwycięſtwo Panu Bogu pod namioty dziękował: acz to był umyſlił uczynić na zamku w Kościele, ale przed ſmrodem wielkim niemogł, bo wiele ciał nie pogrzebionych w zamku leżało, ktore potym Krol pochować kazał. Wzięli tedy naſi Połock dnia 31. mieſiącá Sierpnia. Roku Pańſkiego 1579. Na ktorym wzięli dział 38. Hákownic 300. ruſznic długich bliſko ſześci ſet. Prochow, kul, y żywności było dosyć: była y korzyść nie máłá, ále to Węgrowie wſzyſtko oſięgli, co naſze bárdzo bolało, acz im też dano coś z ſkarbu, ale to przedſię niewdzięczno było Polakom, o co iednego czaſu máło do wielkiey zwady z Węgry nie przyſzło. Hetman ſię też wſzyſtko fraſował na Bekieſza że go niechcieli bydź poſłuſzni Węgrowie, także iż mu ſię ich wiele w Urząd wdzierało, zaczym nierząd był wielki: iako poſpolicie bywa gdzie ſiłá Hetmanow.

Potym Krol Hetmana pod Sokoł z woyſkiem Polſkim y z Niemcy wypráwił: bo tam niechciał mieć Węgrow Hetman, á też pod Turowlą mieli byli iść, ále ią Kozacy wzięli gdy z niey Moſkwá nocą uciekła, dorozumiawſzy ſię że iuż Połock naſi wzięli: (gdyż áni ſtrzelania więcey nie ſłyſzeli áni ogniow widzieli) oblegli tam Woiewod ſwych, ktorzy im tego pomoc y uciekać z niemi niechcieli, ktorzy potym do Krola byli przywiedzeni. Mielecki idąc pod Sokoł drogi złey y głodu potroſze zażył. bo bez wozow ſzli, więc y u Dryſſy rzeki zabawić ſię muſiał, przez ktorą przeprawa była trudna, á moſtu tego który Król woził z ſobą mieć tám niemógł: bo go ná Dźwinie ieſzcze pilniey było, á inſzego tak prędko nie łatwie było zbudować: wſzakże przedſię Xiąże Zbaraſkie Woiewoda Bracławſki z częścią iezdy puściwſzy ſię wpław przebył onę rzekę. A zatym też Mikołay Urowiecki Herbu Suchekownaty (który Herb ták zowią odewſi w Mazowſzu w powiecie Ciechanowſkim, á ma mieć trąbę czarną w czerwonym polu) drzewa kilka co naydłużſzego łancuchami związawſzy moſt po nich uczynił, po którym woyſko wcale przeſzło. Działa też po Dźwinie do Dryſſy przyſzły. Także pod Sokoł przyſtąpili zaraz, piechota Polſka z iedney ſtrony, á Niemiecka z drugiey ięła ſię ſzańcować do zamku. Moſkwa widząc że naſzych niewiele było, y k temu wiedząc że im na koniech bárdzo zeſzło, a ſami zażyte konie mieli, ná tym byli áby wypadſzy z zamku przededniem na nie uderzyli. W tym z naſzych ſzańców trzemi kulmi roſpalonemi do zamku ſtrzelono: dwie kule zrazu Moſkwa ugaſiła, trzeciey która niſko w parkán wpadłá nieobaczyli: która iednym razem zamek wſzyſtek łatwie zapaliła, gdyż z drzewa ſmolnego był zbudowany. Co Hetman obaczywſzy kazał wnetże wſzyſtkim bydź iako do potrzeby pogotowiu, Moſkwa z prętkiego razu onym ogniem ſię potrwożywſzy, y mniemaiąc żeby naſi ná nie uderzyć mieli, ięli uciekać z zamku, Seremet iedną bramą á Borys Seyny drugą: trafił Seremet ná Woiewodę Bracławſkiego, ktory go ze wſzyſtkiemi ktorzy przy nim byli poimał: á Boryſa Seyná Niemcy (bo nanie trafił) zabili, y inne wſzyſtkie przy nim:

Mielecki pod Sokoł idzie.

Turowlą naſi wzięli.

Urowiecki. Suchekownaty.

Sokoł ſpal[ony].

acz ręce ſkładáli y proſili aby ich niezabiiali, ale przedſię ie oſzczepkami y ſpiſy kłoli. Co widząc druga Moſkwa kratą brámę zapuściła, y przez kilka ſet náſzych tam zawarſzy zabiłá: áż drudzy kratę nierychło wyłamawſzy tám wpádli, tákże ſwych ratowali. Záczym Moſkwę iednę pobito, drudzy pogorzeli. Leżało trupow wſzędzie bardzo wiele, ktore pacholcy odzierzli, y Dzięg nie máło u nich nabrali, tákże śrebrnych pierścieni, ktore áż z palcy ucináli: á Niemkinie brzuchy im rozrzynały y ſadło z nich wybierały: iakoż chłopi wſzyſtko tłuści byli. Mielecki po tey poſłudze do Krola ſię ſzczęſliwie czwartego dnia wrocił, y więźniow mu nie máło oddał, gdźie zalecał te wſzyſtkie ktorzy ſobie dobrze w tey potrzebie poczynali. Nie byli radzi temu Węgrowie, bo wſzyſtko powiedáli że tám bez Węgrów nic nie uczynią Polácy. Iakoż y Król ſam nie táką chęć Hetmanowi pokazował za to iako było trzeba: co on bacząc gniewał ſię nietylko na Króla ále y na Kanclerza ktory mu od Króla dziękował: y od tego czáſu nie byli ſobie przyiaciele, acz ſzwagrowie byli, bo oba Radziwiłowny mieli. Záczym y Hetmáńſtwa ſię wſzyſtko odrzekał. Więc ſię ieſzcze tym bárdziey potym obráził, że gdy Litwa zalecała Bekieſza Krolowi, á proſili áby go zá Indigenę w Litwie przyiął, tedy niemal wſzyſtkę ſprawę przypiſowali Bekieſzowi á nie iemu.

Potym Król żołnierzom leże roſpiſawſzy, y w Połócku wſzyſtko wedle potrzeby rozrządziwſzy, odiechał, y Litwę do domu roſpuścił, á zamek Woiewodzie Połockiemu Dorohoſtayſkiemu zlecił, ná ktorym też część ludzi zoſtáwił, y Franciſzka Suka Kozaka. A iż Krol Zygmunt Auguſt niektórey Slachcie Połockiey, ktorym był Moſkiewſki dobra ich zabrał, nádał był inne dzierżawy w Litwie, dotąd dokądby záſię Połock nie był odebran, przeto Król one ich dobrá wſzyſtkim przywrócił, á te co trzymali ieſzcze do ſześci lat dopuścił trzymać, áżby ſię zapomogli. Miáſto oſadzić kazał tam gdzie zdawna było. Iezuity też na zamku Połockim fundowáł, ktorym dał Kościoł Swiętey Zophii. Przyciągnąwſzy do Dziſny tám działa wſzyſtkie záſtawił. Ztamtąd do Moſkiewſkiego piſał daiąc mu znáć o wſzyſtkim: bo też on tákże uczynił gdy do Inflant wtargnął: á wſzakże ſzczęścia ſwego w piſaniu ſwym ſkromnie doſyć używáł, á tylko ſię ſkarżył na rozlanie krwie ludzkiey, ktore ſię nie przez kogo inſzego ſtáło, iedno przezeń ſamego. Potym do Wilna przyiechał: gdzie

Krol w Wilnie.

wyiechał przeciw iemu Legat Papieſki Andreas Caligarius, tákże mieſzczánie Wileńſcy. Iezuitowie go też witali: ktorym Krol niedawnych czáſów

Kollegium Wileńſkie.

Collegium nadał był, y liſt na to dał: á tego gdy Mikołay Radziwił Kánclerz Litewſki zapieczętowáć niechciał, wymawiáiąc ſię wolnościami ſwemi, poſłał ſobie Król po Euſtachiuſza Wołowicza Podkánclerzego, y kazał mu zapieczętować on liſt: ktory gdy ſię iął ociągać chcąc ſię w tey mierze poradzić PP. Rad Litewſkich powiedział mu Krol, żeby pieczętował, abo on ſam zapieczętuie, ále tak że więcey pieczęci mieć nie będzie, y dopieroż pieczętował.

Suſſa ſię poddała.

Moſkiewſki ſkoro ſię dowiedział o ſtraceniu Połocka, y porázce ſwych ludzi u Sokoła, ruſzył ſię zaraz ze Pſkowa do Moſkwie: á drugi liſt piſał w te ſłowa do tych którzy byli na Suſſy: Iż iuż Połock y Sokół doſtał ſię w nieprzyiacielſkie ręce, tedy y wy działa potłukſzy y prochy zapaliwſzy iako możecie uchodźcie, á obrazów ſwych nieprzyiacielom niezoſtawuycie, ále ie raczey w ziemie zakopaycie. Przyſzedł ten liſt do wiadomości Mieleckiemu, ktory niechcąc tego, áby tamta ſtrzelba w niwecz ſię miała obrocić, poſłał do nich áby mu ſię dobrowolnie poddali. Tákowyż drugi liſt Woiewoda Połocki przeiął, (bo ich kilka było) y przeto tam z ludem przybieżał. Także Moſkwa zamek z ſtrzelbą poddała, wymowiwſzy to ſobie, áby wcale z rzeczami ſwe-

tni

mi odeszła. Potym Mielecki woyſko na leżą rozeſłał, które na troie rozdzielił: Połek ieden Krzyſztofowi Niſzczyckiemu Herbu Prawdzic, drugi Marcinowi Kazanowſkiemu Herbu Grzymała, á trzeci Zygmuntowi Rożnowi Herbu Gryf zlecił.

Już też był Konſtanty Xiąże Oſtrowſkie, zebrawſzy lud niemały ze dwiema ſynoma ſwymi y z Michałem Wiśniowieckim. pod Czernieiow wyiechał, ktorego dobywał: iednak iż go mocno broniono odciągnął, ſzkody tam niemałe poczyniwſzy. Philon Kmita, także Staroſta Orſzańſki do dwu tyſiącu wſi ſpalił, y Smoleńſk opalił. Xiąże Konſtanty pod Czernieiowem. Philon Kmita pod Smoleńſkiem.

Krol iako dla inſzych rzeczy tak y dla tego, aby poparł woyny przeciw Moſkiewſkiemu, złożył Seym w Warſzawie na dzień 23. Liſtopada, na który iadąc z Wilna do Grodna ſię ruſzył, gdzie kilka dni bawił ſię łowy. Na ten czas Kaſper Bekieſz umarł, którego Król żałował bardzo, umieraiąc ſyny ſwe polecił w opiekę Królowi, y Kanclerzowi Koronnemu, pochowan nad Wilnem na gorze. Noſił za Herb Orlą nogę, która ma bydź zwierzchu do połowice czarna, á niżey żołta w bronatnym polu, do ktorey przydan mu ieſt mieſiąc po iedney ſtronie, á gwiazda po drugiey, od Ceſarza Tureckiego Solimana, gdy tam był w Legacyi za Krolewica Ianuſza, iakoż był to człowiek ſprawny, y w ſprawach Rycerſkich biegły. Tegoż czasu do Liwa zaiechał Królowi Albrycht Laſki, który dopiero Króla witał. Czarnkowſkiego ieſzcze nie ſłychać było: ále z ſwą ſzkodą to czynił, bo dáno po nim Referendaryą Mikołaiowi Firleiowi dziſieyſzemu Woiewodzie Krakowſkiemu á drugą gdy umarł Oſowſki, dano Ianowi Tarnawſkiemu Herbu Rola, dziſieyſzemu Podkanclerzemu. Bekieſz umarł. Firley y Tarnawſki Referendarzmi.

Krol przyiechawſzy na Seym do Wárſzawy, dziwne myſli w ludziach nalazł y mniemania o ſobie rozmaite: nawet powiedaią że iakieś praktyki nie cudne miały bydź w Polſzcze, gdy Krol był pod Połockiem. Acz ſię przedſię Seym nienaygorzey dokonał, y pobory na poparcie woyny przeciwko Moſkiewſkiemu na trzeci rok (bo iuż na pierwſzy y wtóry był) poſtąpiono. Dzierżáwce też Dobr Krolewſkich drugą kwartę pozwolili. A iż Mielecki Hetman Koronny na tym Seymie nie był, bo nie kontent odiechał, ſłał do niego żądaiąc go na tę woynę: ale mu ſię wymówił. Seym w Warſzawie. Druga quarta.

Z tegoż Seymu był też poſłan Solikowſki z Agrypą do Ryżan, którzy uczyniwſzy śród rynku Maieſtat tam ich poſadzili, y przyſięgę Krolowi y R. P. uczynili, y poddańſtwo oddawali. Było tam w Rydze ieſzcze Mniſzek cztery bardzo ſtarych którym Kościół wzięli Ryżanie, wſzakże go na ten czas im zaſię przywrocili. Ryżanie przyſięgaią.

Tegoż też czaſu od Rudolpha Ceſarza Kochcicki Ślęzak do Króla y Senatu z liſty przyiechał, chcąc ſię dowiedzieć od Krola coby za przyiaźni y ſąmſiedztwa tak od Węgier iako Morawy y Sląſka miał ſię z nim ſpodziewać. Na co Krol odpiſuiąc, nie zaniechał ſię uſkarżyć o poimanie Poſłów y innych wiele rzeczy: iednak naoſtatek obiecał pakta z nim dawne względem tych Króleſtw dzierżeć, y przyiaźń dobrą wieść, będzieli tego Ceſarz ſam wdzięczen y tego potrzebował po nim. Poſeł Rudolpha Ceſarza.

Pod tymże Seymem Kozacy Połoccy Niſcerdę zamek wzięli. który im podał taiemnie Koſſon nieiaki Slachcic Połocki, ktorego Moſkiewſki wziął był z Połockiem, y rozumieiąc że miał ſwych zabaczyć dał mu ten zamek w moc. Potym Zabłocie chciał też także naſzym podać, y miał zapalić wieżę iedną, do którey gdyby ſię zgarnęła Moſkwa dla gaſzenia ognia miał otworzyć zamek y puścić ich: ále gdy ſię tego Moſkwa dowiedziała, dáli go na pal wbić y ze dwiema ſyny przed zamkiem. Tegoż też czaſu Mikołay Zebrzydowſki ſyn Floryana Zebrzydowſkiego Hetmana Koronnego, zoſtawiwſzy ſwą rotę na ſtronie Niſcerda podana. Mikołay Zebrzydowſki.

chciał z Kozaki ubieżeć Uświat, ale ſtraż pilna była około niego: iednak Moſkwa przedſię dla nich miaſteczko ſobie ſpaliłá.

Roku 1580. Zamoyſki Hetman.

Potym Król z Warſzawy ku Grodnu ſię obrocił, á ztąd do Wilna roku Pańſkiego 1580. przyiechał, na tym będąc aby na przyſzłe lato woynę kończył z Moſkiewſkim: á Hetmanſtwo Ianowi Zamoyſkiemu Kanclerzowi Koronnemu zlecił, który na roſkazanie Krolewſkie chętnie ſię tego podiął, y przeto lud co naypilniey zbierał, á dla piechoty do Węgier poſłał: więc też wybrańce z dobr Krolewſkich wybierać kazał: w Wilnie działa nowe lano.

Glaubic.

Tegoż czaſu Iakub Rokoſzowſki Podſkarbi Koronny umarł Herbu Glaubic: ktory Herb ma mieć Rybę złotą w polu błękitnym: á z Niemiec tu do nas przyſzedł: iakoż go tam y dziś doſyć.

Goniec do Moſkwy.

Temiż czaſy Goniec Krolewſki był u Moſkiewſkiego ktory tak wdzięcznie był od niego przyięty że mu też y do ſtołu z ſobą ſiadać kazał, y ſzatą go koſztowną darował, gdy go odprawiał kazał Woiewodom ſwym przezen liſt piſać w rzeczy onym ſamym od ſiebie do Mikołaia Radziwiła Woiewody Wileńſkiego y Oſtaphiego Wołowicza na ten czas Kaſztellana Trockiego, w ten ſens: Iż gdy przyſzło do tego że Król Polſki Połock wziął á naſz też Hoſpodar wielki mocno ſię tego mścić chce, tedy my nie życząc tego áby ſię krew Chrześciańſka lała upadlichmy mu u nóg iego, proſząc áby ſię ieſzcze zatrzymał, także dał ſię nam trochę hamowáć: dla tego tedy proſimy, ábyście y wy Pana ſwego hamowali, á do pokoiu iako naypilniey wiedli: á to mu nayprzod rozważali aby ſię z Woyſkiem wrocił y na granicach Panu naſzemu żadnych więcey ſzkód nie czynił, á w tym czaſie żebychmy ſię ſpolnie ſtarali iakoby Posłowie z obu ſtron wyſłani byli, ktorzyby przymierze y pokoy miedzy Pany naſzymi poſtanowali, tak iakobychmy my z ſobą w dobrey zgodzie mieſzkali, też y Łopatyńſkiego, którego Król z odpowiedzią do Moſkiewſkiego poſłał, y przetoż go był zatrzymał, obiecali wyzwolić y to uproſić żeby go puścił. Na ten liſt tak zaſię oni odpiſali rozmowiwſzy ſię z Królem: Iżechmy ſię pilnie o pokoy u Króla Pana ſwego ſtarali, który też niczego inſzego ſobie nie życzy iedno żeby w dobrey zgodzie á w pokoiu ze wſzyſtkiemi ſąmſiady ſwemi á zwłaſzcza z Pany Chrześciańſkiemi mieſzkáł: iakoż y tę woynę którą zaczął z Panem waſzym, będąc do niey ſłuſznemi przyczynámi pobudzony, nie inſzym umyſłem ią wiedzie iedno aby ſobie pokoy uczynił, á drzewiey iey (iakochmy z niego wyrozumieli) nie przeſtanie ażby uyźrzał żeby Pan waſz do zgody ſię miał, y ſłuſznych środków ſzukał. Poſły żeby tam Pan naſz ſłać miał nie zda mu ſię, bo niechciałby tego aby mu ie tak miano czcić iako pierwſze: ále niechay Pan waſz poſle, á Król, z czym przyiadą rad ich ſłuchać będzie, y zaſię na wſzyſtko odpowiedź im ſłuſzną da: z tym odprawili Poſłańca Moſkiewſkiego. Potym drugi Poſeł do Króla przyiedźie, z tamtymże Poſelſtwem właśnie co y pierwey, odpráwion także. Więc y trzeci także: który po odprawie proſił aby ieſzcze drugi raz był ſłuchan, powiedaiąc że ieſzcze má nieco pilnego od Pana ſwego ſprawowáć, pozwoli mu Krol tego, zaczym tak iął mowić: Pan moy k woli temu áby ſię krew niewinna ludzi Chrześciańſkich nie przelewała więcey powagi ſwey w tey mierze przeſtrzegáć niechce, y mimo zwyczay ſwoy dawny to uczyni że Poſły dla pokoiu poſle, tylko tego żąda áby ſię Krol z woyſkiem wrocił á ná wielkie Poſły w Wilnie czekał. Krol widząc że to wſzyſtko na zwłokę Moſkiewſki czynił, tę odpowiedź Poſłowi dał: Iż Poſłow iego będzie rad ſłuchać ale żeby ich tam miał ſłuchać gdźie on każe tego nie uczyni, gdyż wſzędzie Poſeł ma mieyſce, y do woyſka mu przyiechać wolno, y ſprawować z czym poſłan.

Liſt Moſkiewſkiego do PP. Rad Litewſkich

Odpis od Panow Rad.

Poſłowie Moſkiewſcy.

Ościg zdrayca.

Na ten czas ſię zdrada odkryła na Ościka, który ieſzcze gdy Krola nie było

było zwykł się był często porozumiewać z Moskiewskim: á przetoż y teraz przyniosł mu był listy ten Poseł, z ktorym się on często schadzał, targuiąc w rzeczy u niego futer: co nań wywołał sługa iego Mirowski. A gdy doszło to Krola, Krol czterem tylko Panom co przednieyszym tego się zwierzył, y wszedł z nimi w radę iakby ten Ościk był poiman. Podiął się tego Woiewoda Wileński a-le iż go w mieście na ten czas nie było, w Trocech był, iechało tam dworzan kilkanaście, ktorzy go poimali, y przywiodszy do Marszałka oddali. Nalezli przy nim w szkatule listy z rozmaitemi podpisy, y pieczęci niektorych Panow Litewskich, ktore on sobie zmyślał: nalezli y w Kowarsku iego wsi, dwie mili od Wilna, młoty y insze naczynia do kowania monety. Posłał Krol do niego kilka Senatorow, którzy go pytali, miałli z Moskiewskim porozumienie iakie: ale się przał, a oo się tkneło pieczęci niektorych Panow Senatorow, tedy powiedział ze sobie Cyrograf chciał napisać ná pewny dług, zaśię na to żeby monetę fałszywą kował, powiedał że nie on ale Zyd, y tenże Zyd pieczęci mu one wyrył. Potym gdy przyszło do Sądu, powiedział od niego Prokurator, że bez pozwu niepowinien odpowiedać, gdyż iest Slachcic wolny y osiadły. Rozbierali to długo miedzy sobą Panowie Senatorowie, y byli niektorzy ktorzy go radzili puścić, gdyż o Szlachecką wolność idzie: drudzy powiedzieli, iż się to czasu woyny stało, tedy woiennym prawem może bydź sądzony choć Sláchcic: przeto mu odpowiedać kazano. W tym nieborak skrypt swoy podał, ktory tamże czytano, w tym skrypcie to było, że z nieprzyiacielem miał pewne porozumienie: co nie dla czego innego to czynił, iedno żeby pieniądze na nieprzyiacielu wyłudzał, iákoż był potrzebny y dłużny, przeco miłosierdzia prosił: ale gdy się przyznał, kazał go Krol ściąć, także y Zyda. Ościka ścięto.

W tym piechota z Węgier nadeszła, ktorą Krol z Wilna przed sobą wysłał: á działa wszystkie wodą do Dzisny spuścił: ztamtąd po Dźwinie ie ciągnąc kazał do Połocka: á potym z temi drugiemi bo były na Połocku do Witepska.

Tego czasu Paweł Uchański, ktory był Posłem do Rzymu, do Krola do Wilna przyiechał, y wszystko wedle potrzeby dobrze sprawiwszy, Czapkę y Miecz od Papieża Królowi przyniosł: które z Ceremoniami oddawał w Kościele Wileńskim Gedrocius Biskup Zmudzki, przy bytności Andrzeia Kaligariusa Legata Papieskiego. Czapka y miecz od Papieża.

Potym Krol dnia 16 miesiąca Czerwca tegoż roku 1580. z Wilna wyiechał: przyiechał 8 Lipca do Czaśnik, ktore leżą na drodze tak do Smoleńska iako do Wielkichłuk iadąc: y przeto tam się woysku wszystkiemu ściągać kazał, nie daiąc zrozumieć nieprzyiacielowi gdzie się miał obrocić. Acz Krol niegdzieindziey iedno do Wielkichłuk iuż był umyślił: byli ci wprawdzie co do Smoleńská radzili: ále iuż ci lepiey chcieli co do Wielkichłuk, gdyż to mieysce iest prawie we środku tak Smoleńska iako Pskowa, y tak Litwy iako Inflant mógł ztamtąd Krol łatwie ratować, przeto y Moskiewski ilekroć z woyskiem miał iść lubo do Inflant lubo do Litwy zawsze się tam ściągał. Tamże Król roty wszystkie tak stare iako y nowe pilnie oględował, stanąwszy na iednym pagorku końcu mostu, gdzie go nikt minąć nie mógł. Wszystkie mu się bardzo dobrze podobały. Piechoty też rządney było dosyć, tak z Węgier iako y z Polski. Hetmańscy ludzie byli wszyscy w czerni: (bo mu Krystyna Radziwiłowna zona iego wtora na ten czas umarła) zdali się tedy w oney czerniey bardzo ogromni. Dzień przedtym niż się Krol z Czaśnik ruszył przybiegł do Krola Poseł Moskiewski, y list od Pana swego oddał, ktory to w sobie miał: Iż gdy widzi że Król do niego Posłow swych dla Pokoiu y przymierza posłać nie chce, tedy on ustępuiąc dawnego zwyczaiu swego y przodkow swych, dla dobrey zgody, Posły swe ludzie przednie do niego posyła: ktorzy na dzień 16. Wovna z Moskiewska. List od Moskiewskiego.

Sierpnia przybędą pewnie. á tak żeby ich w Wilnie poczekał, gdyż nie indziey (zwłaſzcza w Litwie) iedno tam bywali przedtym Posłowie iego ſłuchani. Odpiſał Król, że dla ſłuchania Posła nazad ſię tak daleko z woyſkiem wracać niechce, á nawet y w ziemi ſwey długo go trzymać nie może, gdyżby to było z ſzkodą iego wielką, ruſzyć ſię muſi: przeto na ktorymby go kolwiek mieyſcu Posłowie iego zoſtali ſłuchać ich rad będźie. Z tym odprawiwſzy Posła nazaiutrz ſię Król z Czaśnik ruſzy do Lepla. A to Leplo było Kapituły Wileńſkiey, ktore że im było odległo dał ie Krol Iezuitom Połockim, á na to mieyſce Kapitule dał Pozwole. Z Lepla ſzedł do Uły, zkąd woyſko ſwe przed ſobą ku Witepſku wyſławſzy, za nim ſam iechał. Tegoż dnia miał drugi Liſt od Moſkiewſkiego w też prawie ſłowá, tylko to w nim dołożono. ponieważ ſię Król do Wilna wrocić niechce dla ſłuchania Posła, tedy iednak żeby go na granicach poczekał. Dano mu reſpons iako, y pierwey. Przy tym liście co do Króla był posłany, był y drugi liſt od Moſkiewſkiego do Posła pierwſzego, ktory gdy niektorzy radźili otworzyć, Krol niechciał, y tak go wcale do Czaśnik Posłowi odesłał. A iż były na drodze dwa zamki nieprzyiacielſkie, Wieliſz y Uświat, niechciał ich Krol za ſobą zoſtawiać, á zwłaſzcza Wieliſza, który iż leżał nad Dźwiną tedy przed nim Dźwina nie mogła bydź wolna, którą Król oczyśćić umyſlił: przeto Zamoyſkiego z częścią Woyſka tam posłał. Litewſki Hetman przy Królu zoſtał. Temi czaſy Poseł od Temeſwarſkiego Baſze do Krola przyiechał, podobno nie dla czego inſzego iedno iż chciał Woyſko Polſkie widźieć, abo ſię dowiedźieć pewnie ieſliże ie Król do Moſkwy obroci, á nie gdzieindźiey. Zamoyſki idąc pod Wieliſz działa po Dźwinie kazał ciągnąć, przy których Stephána Lazarza Węgrzyná z częścią piechoty Węgierſkiey posłał, á nad nimi Staniſława Koſtkę przełożył. Więc wozy wſzyſtkie na troie rozdzielił, dla łatwieyſzey przeprawy, do każdych wodza iednego przydał, á pozad kilkiem rot iść kazał. Wodzowie ci byli, Łukaſz Działiński Herbu Ogończyk Staroſta Kowalſki, Mikołay Urowiecki, á Staniſław Zołkiewſki Herbu Lubicz. Zboża prawie w ten czas doſtawały, przeto o żywność nie było trudno: iednak iż Król tamże też drogą miał iść gdzie oni, roſkazał Zamoyſki áby po iedney ſtronie drogi zboże żeli, á z drugiey ſtrony aby dla Krola nie tykali. Król gdy przyiechał do Witepſka, tegoż dnia Panowie Litewſcy poczty mu ſwe ukazowali, które doſyć były nie małe y ozdobne, tak te które za pieniądze, iako y te które darmo. W tym Zamoyſki do Suraſſa oſtatniego zamku Krolewſkiego, uczyniwſzy moſt prędko przez rzekę Kaſplę, przyciągnął: á tam oczekiwaiąc na działa które Dźwiną nie rychło ciągniono, y koniom chcąc nieco odpocżynąć, dzień zmieſzkał. Z Suraſſa były dwie drodze do Wieliſza, iedna po tamtey ſtronie Dźwiny, którą idąc muſiałby był dwakroć z woyſkiem ſię przez rzekę przeprawować: druga tą ſtroną Dźwiny, gdzie też przebycie było bardzo trudne, bo laſy były wielkie, które Moſkiewſki iako doſtał Wieliſza umyſlnie na kilka mil zapuścił: iakoż to on zwykł od granić czynić. A ten Wieliſz wieś kiedyś wielka była, y do Litwy należała ale Moſkiewſki zamek y Miaſteczko zbudował. To drogą nikt przedtym nie chodził, iakoż Witult przed ſtem y ſześćiądźieſiąt lat: á wſzakże przedſię on tedy iść umyſlił: y zaraz w laſy ony piechocie ſiekierą uderzyć kázál: także mocą wielką drogę onę ſobie otworzył: co mu przyſzło z niemałą trudnością, gdyż (iako to na buyney ziemi) laſy gęſte y dziwnie wyſokie zroſły, tak iż ich niebyło gdzie podźiewać drogę uprzątaiąc: do tego iż błotne mieyſca były, muſiały ſię wſzędzie chroſty ſłać y moſtek działać: á wſzakże gdy ſię tego przypilnowało przez cztery mile tego dnia przeſiecz ſię ſtała. Nazaiutrz tamtędy woyſko ſzło, y przyſzło na iedno mieyſce gdzie niekiedy wieś była, wpuł drogi prawie od Wieliſza:

Liſt drugi od Moſkiewſkiego

Hetman pod Wieliſz idzie.

liſza: tám iezioro było przez ktore Witułt budował moſt: y dziś Kozacy tamto mieyſce Witułtowym moſtem zowią: przez toż iezioro Hetmán za kilka godzin zbudował moſt, przezen nazaiutrz woyſko przeprawił: á iż gorzyſto było, dwie mili tylko oſzedł, á we dwu milach od Wieliſza nocleg miał: gdzie iako nayciſzey wſzyſtkim zachowáć ſię kazał, y koni na paſzą nigdzie nieroſpuſzczał. Nazaiutrz Wieliſz umyſlił obledz: ále temu doſyć uczynić niemogł, bo nieprzyiaciel las okrutny który bliſko zamku był tak ſrodze zarąbił, że ſtał za naymocnieyſzy parkan, kazał tedy Hetman piechocie drzewa one odprzątać, a tegoż dnia Mikitę y Birulę wodze Kozackie na oney ſtronie Dźwiny na drodze Wielkołuckiey zaſadzi, którzy wnetże ięzyka z zamku doſtali y przywiedli, od którego Zamoyſki ſprawę wſzyſtkę wziął: przeto pozoſtawiwſzy wozy z częścią woyſka, ſam z wybrańcami tylko y z drugą piechotą czarną także kilkiem rot wprzod poſzedł, y las on przebył, boiąc ſię aby go nieprzyiaciel na leſie nie obrąbił, ábo chcąc bez wieści przypaść y zamek ubieżeć: ale źle ſię ukazał z laſa, áli z działa na zamku wyſtrzelą, daiąc znać o nieprzyiacielu, áby ſię ludźie conaprędzey do zamku zbiegali: zaczym wſzyſtkę poſadę zapalą. Hetman przyſzedſzy pod zamek z ſtrony pułnocney obozem ſię położy, potym ſię ſzańcować pod zamek piechocie każe: Węgrowie naprzód poczęli kopać od Dźwiny: wybrańcy ſzli środkiem: Urowiecki od zachodu ſwe też czarne puścił: owa za kilka dni wſzyſcy poſtawią ſzańce, y ſtrzelać do zamku imą. W tym Bornomiſa (który był ſtarſzym nad Węgry) z ſzańców Węgierſkich kule ogniſte do zamku puści, y zapali acz rychło ogień on ugaſſ. Także też y z drugiey ſtrony Urowiecki każe ich ogniem ſparzyc: y zaiął ſię iakoś moſt. Zaczym ſię z trzaſkiem poddali, gdzie naſſ żywności, ſpiże, prochu, bardzo wiele nalezli.

Król temi czaſy do Suraſſa przyiechał, gdzie tak długo miał zmieſzkać, áżby Wieliſza dobyto: á moſt też zatym na łodziach przez Dwinę rozkładać miano. Skoro ſię dowiedział że iuż Wieliſz naſſ wzięli, iechał tam widzieć zamek, á potym ſię do Suraſſa záſię wrócił. Ali znowu liſty od Moſkiewſkiego przyſzły, w których to było, że iuż Poſſy ſwe z dobrym dziełem y z zupełną mocą do Krola nad zwyczay dawny poſſał: ale iż ieſzcze woli iego doſtatecznie nie zrozumiał, przeto ieſliby mu w czym Poſſowie doſyć nieczynili proſi aby mu wolą ſwą y kondycye na piśmie podał, abo więc Poſſy ſwe poſſał. A gdy przyiadą Poſſowie żeby ich w ziemi ſwey ſſuchał á z ziemie iego z woyſkiem ſwym wyciągnął, y krzywdy żadney poddánym iego iego nieczynił: odwodząc go od tego wielem ſſow z piſma s. Król bałamuctwo poſtaremu bacząc, kazał ſię woyſku tym ſpieſzniey przez Dźwinę przeprawiać: ktore ſię przeprawiło tegoż dnia, bo moſt był we troie. Nazaiutrz w ciągnieniu záſię go znowu liſt od Moſkiewſkiego doſzedł, w ktorym Króla proſił, áby ſię dla Poſſow iego zatrzymał, którzy bardzo prędko do niego iadą. Król na to nic niedbaiąc bardzoby był rad co prędzey poſpieſzył, ále laſy niedopuſzczały, które także od Wielkichłuk ku Litwie Moſkiewſki ſzeroko był zapuścił, do tego ieziora, bagná, błota, przeſzkadzały. Litwa wprzód ſzła z Hetmanem ſwym z Woiewodą Wileńſkim, y ſynem iego Krzyſztofem Radziwiłem: za nim Ian Zborowſki Kaſztelan Gnieźneńſki, który temi czaſy przyiechał do roty: nuż iezda y piechota Węgierſka: dopiero Król ze wſzyſtkim Dworem ſwym: za nim Woiewoda Bracławſki: naoſtatku Mikołay Sieniawſki Hetman Polny, który iż pokoy był z Tatary, żołnierza zwiódł z pola y tam przyiechał. Działa od Wieliſza Uświata ciągniono za Królem, Litwa wprzód idąc laſy wſzędzie rąbała y naſzym drogę otwarzała. Także naſſ pod Uświat przyſzedſzy, ięli ſię zaraz do zamku ſzańcowac, y tak bliſko za iednę noc poſzańcowali, że bramy ſzańców mógł kamieniem dociſnąć: zaczym gdy z ſzańcow potężnie ſtrzelba ſzła, á Król też iuż bliſko

Moſt Witułtow

Fortel Moſkiewſki.

Szańce.

Wieliſz wzięt.

Liſt od Moſkiewſkiego.

Liſt drugi od Moſkiewſkiego

Uświat nafi wzięli.

bliſko nadchadzał (którego woyſko Moſkwa z zamku widziała) poddali ſię tegoż dnia.

Ztamtąd Król pod Wielkiełuki ſzedł, gdzie laſy y bagna przebywſzy iuż miał drogę lepſzą, bo iuz tam piaſki były: ale iako to w puſtyniach o żywność było trudno. Iuż też Wołyniński w ten czas (którego wprzód Krzyſztof Radziwił pod Łuki poſlał) z ſtrażą Moſkiewſką ſię uganiał, y część ich poimał, część uciekła. Zamoyſki iż moſt podrożny przy Królu był, muſiał tákowyż kazáć, zbudować, iaki byli naſi zbudowali do Sokoła idąc: tákże przezeń woyſko przey Dźwinę u Wieliſza przeprawi, y przyſzło mu iechać tym gościńcem który z Smoleńſka do Wielkichłuk idźie: którędy iż ſam Kniaź z woyſkiem ieżdżał były wſzędzie po drodze moſty z dużego drzewa warownie budowane: ále iż iuż nagniły trzeba ich było poprawiać. Przyſzło też było na pomoc Moſkiewſkiemu Nohayſkich coś Tatarów, które wywiodł Moſkwicin ieden. Te Moſkiewſki na to wywiodł, áby trapili woyſko naſze: lecz niemogli nigdzie wſkórać: a nawet y wodz ich ten Moſkwicin od Kozakow naſzych był poimany, á Tatarowie ledwie ſię wybiegali. Potym Zamoyſki z Królem ſię złączył. A Hetman też Litewſki część ludzi ſwych przed ſobą pod Łuki wprzód iuż był wyſłał, ale rzeki Lowaty przebydź niemogli. A Moſkwa tym czaſem do Kniazia Wielkiego z liſty wſkok wyſłała, daiąc znać o woyſku naſzym, które iuż laſy wſzyſtkie przebyło, á iż ie na oko ſami z zamku widzieli. W tych leſiech przechodu gdyby była Moſkwa naſzym broniła, co wiedzieć z iakąby to było pracą przyſzło naſzym iść, y tak przez całe 20 dni przez nie idąc mieli z ſobą co czynić, á nákoniec żywności iuż im nie ſtało. Zatym zapalili Miaſto Luczanie, które doſyć było niemałe y obronne, á przez nie Lewat ſpuſtna rzeka ſzła przeto y bogaci w nim mieſzczanie byli. Zamoyſki chcąc wybaczyć położenie mieyſca, poiechał pewnym pocztem pod zámek: ále nie z tey ſtrony ſię im pokazał zkąd náſi mieli przyść, ale iakoby z Moſkwy od Toropca. Obaczywſzy go tedy z Zamku mniemali żeby ſwoi z Toropca iechali, y ku nim wyſzli, ale gdy naſze poznali uſtąpili wczas: wſzkże ich naſi kilku urwali. Także wybaczywſzy wſzyſtko wrocił ſię do Króla. Potym lud wſzyſtek uſzykowawſzy rządnie dwiema woyſkoma z Królem pod Wielkiełuki przyſtąpili, dnia 27 Sierpnia, tegoż roku 1780. Dziwowała ſię Moſkwa patrząc z zamku na one woyſka,

Wielkiełuki naſi oblegli.

Poſłowie Moſkiewſcy.

które były tak wielkie że pola wſzyſtkie zakryły: więc trąb y bębnów naſłuchać ſię co doſyć nie mogli: y mało co tego dnia ſtrzelali. Nazaiutrz Poſłowie Moſkiewſcy dó Króla przyiechali, którzy z Smoleńſka proſto do Suraſſa ſię byli udali: zkąd gdy daley poſtąpić nie chcieli, powiedaiąc że nigdziey iedno w ziemi Króla Polſkiego poſelſtwo ſprawować mieli, á gdzieby ináczey, przecz iecháć chcieli: czego gdy im naſi pozwalali, tedy ieden drugiego iął wnet gwałtem ciągnąć, y wrzeczy poniewalać aby do Króla iechali, zaczym ſię ieden na drugiego przed naſzemi oświadczali: na co patrząc naſi muſieli ſię śmiać z tego. Gdy byli przed Króla przywiedzeni, toż powiedzieli co y dawno, że poſelſtwa ſprawować nie będą áżby ſię Król z woyſkiem ſwym do granic wrócił. Król kázáł błaznom precz, á Hetmanowi do dobywania zamku kazał ſię coprędzey mieć, który piechotę przez Lowat rzekę przeprawiwſzy ſzańcować ſię im pod zamek kazał: Węgrom tám gdzie ſami ſobie mieyſce obráli, Polakom podle nich: którzy iż ſię ieſzcze byli wſzyſcy nie ściągli, y drudzy ſię na chroſt do plecenia koſzów rozeſzli, wypadła na nie teyże nocy Moſkwa, y iednego z nich zabiwſzy drugiego poimała, y chorągiew im iednę do zamku porwała. Zaczym też piechota druga Polſka nadeſzła, y wſkok ſię około tego zakrzątnąwſzy drugiey nocy rowno z Węgry ſzáńce ſwe poſtawili, y działa do ſzańcow wprowadzili. Teyże nocy iezioro pod zamkiem, ktore naſzym na przeſzkodzie było, do

Litwa ſtraż Moſkiewſką gromi.

Szańce.

rzeki

rzeki Lowaty Hetman spuścić kazał. Nad Węgry Bornomissę przełożył, a nad Polaki Urowieckiego, do tego miał sprawcow kilku, z których zawsze ieden na mieyscu iego w szańcach bywał, miedzy ktoremi gdy też był Piotr Klocowski Doliwczyk Kasztelan Zawichoyski, zabiła go kula w szańcach. Potym Król sam za Lowatę rzekę iechał ku szańcom, áby się przypatrzył dobywaniu zamku: gdzie iż widział że Moskwá ziemią ściany dla ognia osuła, y wał przed parkanem uczyniła, napominał Zamoyskiego aby do parkanów nie dał strzelać, gdyż kule przez on wał nie mogły przechodzić, ale żeby do blankow strzelali. Zaczym z Węgierskich szańcow blanki zapalono, które wygorzały daleko: wszakże przedsię on ogień niemógł nic uczynić parkanowi przed oną ziemią. Węgrowie nie oglądaiąc się na to że dziury nigdzie niebyło do szturmu skoczą, y iuż na wale będąc Moskwę zeprą: ale się Moskwa pokrzepiwszy zasię ie z wału spędzi: widząc że prożno, musieli odstąpić. Possowie Moskiewscy widząc ogień prosili o przystęp do Króla, którym nazaiutrz odłożono: ale ledaco także brydzili: a iuż też był ogień ugasł. Ziemię Kurlandską á Rygę Królowi naprzod puszczali, więc Połocko, á za więźnie Uświat y Iezierzyszczá przydawali, które ieszcze pod Moskwą były: owa prożnemi mowami siła czasu strawiwszy naostatek prosili, aby im było wolno do Kniazia Wielkiego z listy posłać, czyniąc o nim dobrą nadzieię, że się do takich kondycyi da przywieść, ktoreby pokoy ciągnęły: tylko żeby mu też Krol oznaymił że on tych kondycyi nie przyimuie które mu przez Possy swe podał: á tym czasem żeby zamku dobywáć zaniechał. Czego Król żadną miarą uczynić nie chciał: acz byli niektórzy Panowie Litewscy którzy mu do tego radzili, bo podobno wątpili w tym żeby Król Wielkichłuk miał dobydź. Tego Possom pozwolił żeby do Pana swego possali, y list swóy także przez Gońca swego posłał, á zaraz Węgrom pod zamek się kopać kazał, y prochy podsadzić: których gdy niedobrze podsadzili szkody żadney nieuczyniły, tylko przedsię z parkanu ziemie otrząsnęły, który tym snadniey nasi zapalali, y iął rządnie gorzeć. Broniła Moskwa ognia dosyć dobrze: ale ich też nasi nie zle bili, trwał ten ogień aż do nocy, gdy wnocy przestali nasi do nich strzelać. ogień zagasili. Z drugiey strony to iest z szańcow Polskich nasi Moskwę odstrzelali, tak iż działa z wału znieść musieli: zaczym do szturmu skoczyli, y podrabinach na wał leść poczęli: ale ich Moskwa sparła, y wypadszy na nie bramą która iest od Lowatu rzeki wręcz się z niemi siekła: gdzie było rannych naszych nie mało, których Hetman ratować drugim kazał. A w tym dał iednemu motykę áby on wał rozkopywał, y ziemię ogarnął z parkanu: w czym gdy się iednemu poszczęściło ważyli się tego drudzy, y także on wał roskopywać ięli, strzelała na nie Moskwa, ale im nic nie mogła uczynić: á nasi ich też iedni z szańcow bronili, á drudzy z rowow w których się zasadzili. W tym trafili na okno które było zasute ziemią: tym oknem Moskwa ięła strzelać do naszych, nasi także do nich: owa koło onego okna był kłopot niemały. Potym łuczywa y drew dostatek nasi pod ścianę namiotawszy zapalili: gdzie się nie szanował Mazur ieden rzeczony Wieloch, ze wsi Miastkowa, poddany Lasockich, choć był postrzelony przecie szedł z ogniem oslep a palił: przeto go też Król tamże Slachcicem uczynił, á Hetman go do Herbu swego przyiął, służył potym Krolowi harcerską, y zwano go Wielkołuckim. Gasiła on ogień Moskwá to skurami maczaiąc ie w wodzie, to wodę na ogień leiąc, przeto się wydać w gorę żadną miarą niemogł, tylko co tlało: a gdy iuż nasi zwątpili wyrwał się on ogień z Niedziele ná Poniedziałek wnocy nadedniem, y gwałtem zamek opanował, tak iż Moskwa żadną miarą rady dać niemogła: która się też indziey tym czasem zabawiła, bo się oglądała na Węgry áby z szancow swych do nich szturmem nie szli, iakoż chcieli, iedno ich Hetman zatrzymał

Klocowski zabit.

Prochy podsadzone.

Szturm.

Wielkiełuki zapalone.

trzymał, Potym ſię poddawać chcieli, ale iuż było niewczas- wſzakże przedſię Król do nich wſkazał aby zamek iako naypilniey gaſili, obiecuiąc im łaſkę ſwą pokazáć: ále piechota niedbaiąc nic na to ięłá Moſkwę ſzarpać ktora wychodziła: gdzie iednego znacznego Moſkwicina Węgrowie zábili, á zatym y drugie imą ſiecz: wtym ogień prochow doſzedł, który ſztukę niemałą zamku wyrzucił, y ludzi wiele tak Moſkwy iako y naſzych którzy ſię łupem zabawiali pobił. Zaczym ſię wſzyſtko wniwecz prawie poobracało y zgorzało, ták działa (których było wiele) iako y inna ſpiża wſzyſtka: ano iuz było lepiey Moſkwi pomagać gaſić, niż ich bić. Był to zamek doſyć mocny, y w mieyſcu bardzo dobrym, bo go woda wkoło otoczyła. Wzięli go naſi dnia 6 Wreśnia, w roku 1580. Było na nim ludzi wſzyſtkich do bronienia koło pięci tyſięcy: bylo ſamych ſtrzelców tyſiąc á Boiarſkich ſynów kilka ſet koni, tych wſzyſtkich ledwie połowica zoſtała: oſtatek tam poginęło, które wſzyſtkie dał Król pochować. Potym ſzańce znieść y rowy zarownać á zamek znowu oprawiać kazał: ktory miedzy Polaki Węgry y Litwę zarowno rozdzielił, áby ſię przeciwiaiąc iéden drugiemu tym ſpieſzniey robili około niego.

Wielkieluki naſi wzięli.

A iż krol wiedział o Woyſku Moſkiewſkim ktore leżało pod Toropcem trapiąc náſze uſtawicznie, poſłał przeciwko nim Ianuſza ze Zbaraża Woiewodę Bráclawſkiego ze dwiema tyſiącoma ludzi tak Węgrów iako Polaków. Do którego ſię też przyłączył Samuel Zborowſki, y wprzod idąc przed woyſkiem, dla iakiey przyſługi znaczney áby tak onego dekretu ſwego prożen bydź mogł, trafił na ſtraż ich ktore pogromił. Potym ſię do niego przyłączyli niektorzy Dworzanie Krolewſcy. Ian Bełzecki Herbu Iaſtrząb, Marek Sobieſki y Podlodowſki oba Herbu Ianina, Ian Porudyńſki y Pogorecki oba Herbu Bilina, także Mikołay Iazłowiecki Habdank, z Sebeſtyanem Broniowſkim Herbu Tarnawa: zwiedli harc z Tatary, gdzie kilku ich ubili, tak iż muſieli tył podać za rzekę ku Toropcu do woyſka Moſkiewſkiego: zá ktoremi oni poſtąpili, zwłaſzcza gdy im Woiewoda dał na poſiłek Andrzeia Zborowſkiego Marſzałka Nadwornego, Alexandra Koniecpolſkiego, Staniſława Zołkiewſkiego, także Sobockiego y Farensbeka z Arkabuzery: którzy wſzyſcy rzekę przebyli, y z niemi ſię uganiać poczęli: á w tym też z woyſkiem wſzyſtkim nadchodził Woiewoda Bracławſki: ktore oni obaczywſzy tył podali, á naſi za nimi ſię w pogonią puścili, y gonili ich biiąc y ſiekąc daleko, tak ono woyſko doſyć wielkie Moſkiewſkie było pogromione: ktorego wielkości ſtrachaiąc ſię Węgrowie niechcieli byli dać im bitwy: ale ſię potym namyſlili, gdy widzieli że Woiewoda y bez nich chciał iść, ubili wſzyſtkich do pięci ſet, á dwieście żywych poimali: á gdyby była noc nie zaſzła, urwaliby ich więcey. Miedzy więźniami było kilka znacznych ludzi z dworu Kniazia ſamego, iako Naſzczokin, ktory też był iednym poſłem u Króla w Wilnie od Moſkiewſkiego, wzięli y dwie chorągwi Tatarſkie w tey potrzebie, ſtrzelali z Toropca na nie z dział ale im ſzkodzić nie mogli. Leży ten zamek na gościńcu prawie z Wielkichłuk do Moſkwie idąc, á ieſt nád ieziorem na mieyſcu obronnym bardzo, bo woda wkoło niego, w które iezioro wpadſzy rzeka Toropcyca wyſzła zaś z niego, y do Dźwiny idzie. Miaſto drzewiane nie małe, y doſyć cudne było, ale ie Moſkwa zapaliła, uciekaiąc z niego na zamek z rzeczami ſwemi wſzyſtkiemi. Temi też czaſy Philon Kmita Woiewoda Smoleńſki zebrawſzy Kozactwa do dwu tyſiącu włość Smoleńſką puſtoſzył, y aż za Smoleńſk zaſzedł: przeciw któremu zebrało ſię Moſkiewſkiego ludu de ośmi álbo dzieſięci tyſięcy, z któremi dnia iednego to ieſt 7 Września miał znaczną potrzebę, wſpieraiąc ich po kilkukroć aż do Samego Oſtrowu mieyſkiego, gdzie y kilka chałup im ſpalił: wſzakże gdy mu ciężcy byli więźnie wſzyſtkie które miał pośiec muſiał, a potym do Orſzy obronną ręką uchodził.

Utarczka z Moſkwą.

Toropiec ſpalon.

Utarczka z Moſkwą.

Po

Po wzięciu Wielkichłuk Król Bornomiſſę z kilkiem ſet piechoty Węgierſkiey y z działy pod Newel wyprawił, gdzie też iuż dawno przedtym Woiewoda Połocki był poſłany: bo Król chciał koniecznie ten zámek ſobie uprzątnąć, gdyż mu ná drodze było do Połocka iadąc: ále gdy nie miał z to ludzi Woiewoda go dobydź niemogł, á wſzakże gdy Bornomiſſa z Węgry y z działy na poſiłek mu przyſzedł, był krótſzy wnet nieprzyiaciel, y wyciekać na naſze iako pierwey zabaczył: więc też y pod ſcianę bliżey mu ſię podſiedziono, która drzewem była oſtawianá y ziemią dobrze oſuta, ále hayduczkowie ziemię rządnie oprzątnąwſzy ogień założyli, y zamek zapalili, co obaczywſzy Moſkwa poddali ſię wczas: ácz Woiewodowie na to zezwolić niechcieli, áż ie gwáłtem wzięto. Tákżeć ogień náſi ugáſiwſzy zámek wcale wzięli, ná którym było ſtrzelby doſtatek, ále prochu bardzo mało, tylko go puł beczki náſi tam záſtáli: co ſię ieſzcze do tych czaſów nigdzie nie trafiało ná żádnym zamku Moſkiewſkim. Newel naſi wzięli.

Potym Król Zamoyſkiego pod Zawłocie wyprawił, á ſam ſię z Wielkichłuk dnia 4 Października do Newla ruſzył, pierwey wſzyſtko wedle potrzeby rozrządziwſzy, y zamek Philonowi Kmicie zleciwſzy, gdzie żołnierzów Litewſkich ſzeſnaście ſet koni y piechoty tyſiąc zoſtawił. Iechali za nim do Newla Poſłowie Moſkiewſcy którzy u Wielkichłuk przy nim byli, y na wſzyſtko patrzyli. Król w Newlu będąc kilka dni ſię zabawił, chcąc wiedzieć iako ſię tam naſzym pod Zawłociem powiedzie. W tym Goniec naſz y Móſkiewſki, którzy byli z Wielkichłuk wyprawieni, od Kniazia przyiechali. y długi liſt od niego przynieſli, w którym Genealogią ſwą dáwną wywodząc od iakiegoś Iurgi (ktory Derpt zbudował) ukazowáł, á że mu ſłuſznie ziemia Inflantſka należy: którą ſię iednák ná poły z Królem dzielić chce, pragnąc z nim pokoia, y uchodząc rozlania krwie Chrześciańſkiey: y iuż mu cztery zamki ſwe w Inflanciech poſtępował za Wielkiełuki z Wieliſzem y z Newlem, powiedaiąc że to iego ieſt zdawna właſná Oyczyzna: do tego bratem go ſwym iuż chciał zwać y piſać, iako y przedtym inſze Króle Polſkie, gdyż go do tych czaſow ſąmſiadem wſzyſtko zwał. Ale Król powiedział, że o braterſtwo iego mało dbał, tylko żeby mu Inflanty puścił. Po oddaniu tego liſtu po trzykroć ſię Poſłowie z náſzemi Senátormi ſchodzili, traktuiąc około pokoiu: po długich tráktáciech ieſzcze ſześć zámeczków w Inflanciech do pierwſzych czterech przydawali: wſzakże gdy Król ná tym przeſtáć niechciał, á Inflant ſię wſzyſtkich napierał, proſili áby mogli za Królem iechać, y bydź przy Królu ták długo áż do náuki dálſzey Ceſárzá ſamego, czego im Król pozwolił. A iż Iezierzyſzcz ieſzcze tylko Królowi niedoſtáwáło, poſłał tám Radziwiłá Woiewodę Wileńſkiego: któremu ſię z chęcią radzi poddali, zwłaſzcza że widzieli iż iuż zewſząd byli ściśnieni, áni rátunku z niſkąd mieć nie mogli. Iuż też Zámoyſki z ludem pod Zawłocie przyciągnął, który zamek iako kaczka prawie na wodzie ſiedzi á przyſtępu z żadney ſtrony nie ma. Miaſto iuż była dobrze przedtym Moſkwa ſpáliłá, y moſt do zámku zrzuciłá. Zámoyſki acz widział mieyſce mocne, y zámek do wzięcia bárzo trudny, zwłaſzczá że zimá nadchádzáłá, wſzákże przedſię nie zle ſobie tuſzył, ſpodziewáiąc go ſobie wziąć przez ogień, gdyż báſzty gliną ieſzcze poſtaremu były oblepione, á nie ziemią oſute: záráz tedy pod zamek piechocie ſzańcować ſię kázał, á Urowieckiemu pletnice zbudowáć zlecił. Názáiutrz y działá w ſzáńcach ſtanęły, y pletnicá była pogotowiu, ná którey pod zamek ludzie przepráwiać ſię mieli: choć wyſieść niebyło gdzie, bo brzegi wyſokie były, á Moſkwá do tego czoſnku náſádziłá. Przeto Zámoyſki kázáwſzy znieść koce y w wóry ich nákłádſzy dał każdemu po worze, którychby namiotáli ná on czoſnek, á zá nimi beſpiecznieyſzy zwłaſzczá od ręczney ſtrzelby byli, bo działa ie

Liſt od Moſkiewſkiego.

Traktaty z Moſkwą.

Iezierzyſzcza naſi wzięli.

Hetman pod Zawłociem.

Szturm ſtracony. ła ie przenaſzały. Tákże poſzli ná pletnicy doſyć chutnie, ále ſię im nie zdárzyło, bo ſię im oną pletnica rozerwała: więc krótka byłá że od brzegu do brzegu niemogłá przeſtaiáć: gdzie potonęło naſzych wiele, zwłaſzczá Węgrów. A gdy onę pletnicę wodá porwáłá, y niosłá ią pod zamek, ná którey ieſzcze coś piechoty Polſkiey zoſtáło obáczywſzy ie Moſkwá wſiadło ich do kilkanaście w łodzi, chcąc ich poimać, które oni odpychaiąc od ſiebie drągámi łódź iednę z nimi wywrócili y potopili, á Potym ná oney łodzi ſámi niecháli. Tegoż czáſu też w ſzańcách Krzyſztofa Rozráżowſkiego Herbu Doliwá Staroſtę Łęczyckiego zábito, człeká do ſpraw Rycerſkich záiſte godnego. Doſtáwſzy oney pletnice náſi y popráwiwſzy iey znowu ſię ná nię náſiedli worów także nabrawſzy, gdzie y Urowiecki wſiadł z nimi: tákże ſię przewiezli: ále ná brzeg wyſiadſzy nie uczynili ták iako im był Hetman rozkazał, to ieſt nie namiotáli worów ná czoſnek, áni ſobie ſzańczw poczynili, ále záráz ięli czoſnek ſiec, y wyſiekſzy pod parkan ſię ukwapili. chcąc go zapálić. Zaczym Moſkwá wypádła ná nie wſzyſtkiemi brámy, y mocą wielką ná nie przyſzłá: tákże część ich pobiłá, część ſię ich w wodzie potopiło, máło ich co názád uſzło. Dał znáć o tym wſzyſtkim Królowi Hetmán przez liſt ſwóy, y áby go nieczekał w Newlu rádził, gdyż on odiecháć od Zawłocia ták prędko nie miał woli, zwłaſzczá że tám w dobrym y żyznym mieyſcu ſię położył. Bo Moſkiewſka ziemia ácz do Granic wſzędzie zdá ſię bydź puſtá y láſy zároſłá, ále tám dáley ieſt doſyć żyzná y oſiadła, á zwłaſzczá za Wielkiemiłuki, y ku Moſkwie wſzędzie. Ruſzył ſię tedy Król z Newla, (bo ſię też tám był ogłodził) potym ko Wilnu proſto ſię obrócił: á Zamoyſkiemu dziewięć ſet iezdy Polſkiey ná pomoc poſłał, y tyſiąc piechoty Węgierſkiey. W Połocku będąc trochę był zachorzał, podobno peteciami, bo tych było po części w woyſku: która chorobá ná ten czas nowo byłá przyſzłá do Krákowá náprzód, á potym do Wilna, á z Wilná miedzy żołnierze. Zámoyſki tym czáſem czółnow y łodzi co nawięcey po wſiach doſtawał, y pletnicę kazał ieſzcze ſzerſzą uczynić, áby tym więcey ludzi mogło ſię ná nię náſieść. A iż wiedział o Woyſku Moſkiewſkim z Suyſkim u Porchowy, poſłał tám ná zwiady Marciná Wolſkiego Rotmiſtrza dáwnego z trochą iezdy: ále iuż był Suyſki woyſko ſwe roſpuścił, y ſam ná Pſków iechał, dowiedziawſzy ſię że też iuż Król odiechał, y nie ſpodziewáiąc ſię iuż żadnych ludzi zwłaſzcza pod tym czáſem, bo y zimná iuż wielkie o tym czaſie tám były: y przeto gdy ſię ták ubeſpieczyli ſiłá náſi tám idąc więźniów doſtáli, y z ſobą przywiedli. Potym wſzyſtko ſporządziwſzy ludzie do zamku przypuścił: którzy wyſiadſzy ná brzeg, iuż ſię byli údáli ná to, áby drzewiey nie odſtępowáli ážby byli zámek wzięli: y iuż ognie podniecáć mieli, kiedy Moſkwa zawołáłá, że ſię poddać chciała á o liſt Królewſki proſiłá: wydał im wnetże liſt Hetman chociaż bez Królá, będąc ſám Káńclerzem: który Moſkwa zarzuciwſzy, záſię o inny proſiłá, dał im y drugi, á Tomáſzá Drohowſkiego Staroſtę Przemyſkiego do nich poſłał odbieráć zamku, który odebráwſzy, Moſkwę wolno puścił, tylko Woiewody przy ſobie zoſtawił, bo ſię ci poddać niechcieli, áż gwałtem byli przywiedzeni. Potym on zámek Węgrom zleciwſzy, y działa tám wprowádziwſzy, odciągnął: á Farensbeká z tyſiącem koni pod Opoczkę wypráwił, któremu záſię do ſiebie do Połocka przyiecháć kázał, tákże zá Królem ſię do Wilná poſpieſzył. A Moſkiewſki tym czaſem żonę ſwą dawſzy w Czernce z inſzą ſię żenił, y ták ná on fráſunek dobrą myſl ſobie czynił. Król w Wilnie kilká dni zmieſzkáwſzy, do Grodná ſię pokwápił, myśląc gdzieby ſię ná pieniądze miał zdobyć. bo z poborów nie tak rychło ſię ich ſpodziewáł: przeto Kurfirſta Saſkiego w tym używáł: który mu z chęcią pewney ſummy pożyczył ná kleynoty.

Rozrażowſki zabit.

Szturm wtóry ſtracony.

Petocie.

Naſi pod Porchową.

Hetman Zawłocie wziął.

Naſi pod Opoczką.

Naſi pod Starodubiem.

Tymi czáſy też Nizowi Kozacy z Hetmanem ſwym Ianem Oryſzowſkim

w Moſkiewſką ziemię wtargnęli, gdzie ſzkody wielkie poczyniwſzy Stárodub opálili, y z wielką korzyścią ſię wrócili. Także też y Krol Szwedzki pod ten czás ludzi ſwe wodą pod Narew poſłáł, którą opaliwſzy tylko do domu ſię záſię wrócili. Krol Swedzki pod Narwią.

Ná ten czas gdy Król pod Wielkimiłuki był, umárł Iakub Uchańſki Arcybiſkup Gnieznieńſki, który zá Koadiutora wźiął był ſobie pierwey Sędziwoia Czarnkowſkiego, y iuż Znin ná to trzymał, potym wziął też był Stániſłáwá Karnkowſkiego, Herbu IunoſzáBiſkupa Kuiawſkiego, czego mu y ſam Król życzył y Kapitułá zezwoliła: iedno że od Papieżá nie łatwie mógł konfirmácyi mieć ná to, bo mu przeſzkádzáł Czarnkowſki, zwłaſzczá że po nim był dom Rakuſki, gdyż ſię ieſzcze u Ceſarza do tych czáſów bawił Czarnkowſki, á do Królá przyiecháć nie chciał: wſzakże mu to wſzyſtko nic niepomogło: dáł Król z wielką chęcią Karnkowſkiemu Arcybiſkupſtwo to: y tak mu powiedział: że abo mnie nie bydź Królem Polſkim, ábo tobie nie Arcybiſkupem Gnieznieńſkim, iakoż uczynił Król temu doſyć. Karnkowſki Arcybiſkup Gnieznieńſki.

Potym Król do Wárſzawy na Seym przyiechał w roku 1581. przed zapuſty prawie: ná którym ſtany wſzyſtkie Koronne niepomału ſię cieſząc z tego zwycięſtwa dziękowáli Królowi, za te prace y ſtáránia ktore czyni dla pomnożenia ſławy y dobrego wſzelkiego Rzeczypoſp: przytym winſzowáli mu ſzczęścia przeciw nieprzyiacielowi temu, á iżby tę woynę kończył ná tym wſzyſcy byli, na którą podatek ná dwie lecie rázem poſtąpili: wſzakże przy żegnaniu Poſłowie wſzyſcy przez Marſzałka ſwego Stániſława Przyiemſkiego Herbu Rawicz (który też z tey woyny świeżo był przyiechał, y Poſłem na ten Seym był) proſili Króla (gdzie nikt na ten czas okrom Rad á Poſłow w Izbie nie był) áby ſię ſtarał iako naypilniey, żeby tey woynie koniec uczynił, przekłádáiąc inſze potrżeby domowe które zachodzą R. P. y o którychby trzeba Królowi rádzić: więc też y zubożenie poddanych przez uſtawiczne podatki przypominaiąc. Powiedział na to Kanclerz od Krola: Iż Krol nie ieſt od tego, áby ſię nie miał mieć do pokoiu, w którym nic nie wątpi że go będzie mogł otrzymáć, iaki nayſłuſznieyſzy iemu y Rzeczypoſp. zdać ſię będzie, zwłaſzcza maiąc iuż nieprzyiaciela powoli: przeto ſkoroby uſtąpił Inflant (których ſię odſtępować żadną miarą Krolowi áni onym ſamym nie zda) uſpokoi ſię z nim, á potym do ſpraw domowych przyſtąpi. Naoſtatku napominanie oycowſkie prawie od Króla do wſzyſtkich czynił, áby w niebytności iego rozruchów ſię wſzelkich ſtrzegli, y tak ſami ſiebie iako też y inſze do pokoiu wiedli: á uchoway Boże niebeſpieczeńſtwa zkąd iakiego, żeby wſzyſcy z chęci ſwey gotowi byli odeprzeć nieprzyiacielowi. Potym wſzyſtkim tak tym co domá zoſtáć mieli iako y owym co ſię na woynę brali winſzował ſzczęścia y dobra wſzelkiego. Zaczym ſię okrzyk niemáły ſtáł: á potym Króla żegnali. Na tymże Seymie Krol Iana Zamoyſkiego Kanclerza Koronnego Hetmanem Koronnym naywyżſzym kreował z władzą taką iakiey przedtym nikt po Tarnowſkim nie był. Byli też na tym Seymie Poſłowie Moſkiewſcy, ktorzy wſzędzie zá Krolem ieździli: á iż mieli świeże ná ten czas zlecenie od Kniazia Wielkiego, znowu poſelſtwo ſprawowali: y iuż puſzczali wſzyſtkę ziemię Inflantſką, okrom tych przednieyſzych miaſt y zamkow, iako Derptu, Maryenburgu, Felina, Parnáwy, y Narwy: ale zgoła wſzyſtkiey ziemie Król chciał, ná co ſię y Poſłowie ziemſcy wſzyſcy z Królem zgadzali: ktorzy też y Poſłów Moſkiewſkich z dozwoleniem Krolewſkim oſoby pewne ſłáli, wyrozumiewaiąc ich ieſliby ſię do zgody mieli: ále doznali ich uporu. Ná końcu Seymu Poſłowie Krola Szwedzkiego przyiechali, y liſt do Krola przynieſli: w Ktorym żądáł tego Krol Szwedzki, áby go Krol wiadomym uczynił gdzieby ſię na przyſzłe lato z woyſkiem obrocić miał. Odpiſał Krol że nigdzieindziey iedno do Pſkowa. Na tym Seymie Łukaſza Sernego z

Roku 1581. Seym w Warſzawie.

Iana Zamoyſki Kanclerz y Hetman Koronny.

Poſłowie Moſkiewſcy.

Poſłowie Szwedzcy.

Serny.

Sendomirza, Rotmiſtrza pieſzego, ktory w kilku potrzebach rządnie ſobie poczynał, Krol za pozwoleniem wſzyſtkich ſtanów Slachcicem uczynił, á Hetman Koronny w ſwoy go Herb przyiął. Pod tym czaſem Philon Kmita będąc na Wielkichłukach nie prożnował z tym ludem ktory miał przy ſobie, chodził do ſtarey Ruſi, gdzie Moſkiewſki ma ſwe żupy, y tám korzyść oſięgnął nie małą: bo wpadł nie ſpodziewanie: k temu miaſto to nie obronne. pod Chełm też Kurca y z Hołubkiem ſłał, ktorzy ten zamek ſpalili, y Moſkwę pobili.

Naſi pod Starą Ruſią.

Chełm ſpalon.

Krol z Warſzawy po Seymie do Grodna ſię obrocił, á potym do Wilna, Hetmanowi zleciwſzy áby ludzi co naywięcey przyimował. do Woiewody też Siedmigrodzkiego znowu ludzie tak o iezdę iako y o piechotę poſłał. W Grodnie Goniec Moſkiewſki Krola zaſtał, ktory Królowi dáł tę ſpawę, że Poſłowie wielcy za nim iadą: którzy ſię iuż do zgody przychylić máią wolą: á ták proſił áby ſię zátrzymał, á ludzi niepotrzebnie nie zbierał, y utráty nie wiodł. W tym przyiechali Poſłowie: ktorzy iako zwykli targowali ſię długo: nakoniec wſzyſtkę Inflantſką ziemię puſzczali, okrom Narwy y Derptu, y inſzych czterech zamkow. Ale im Krol powiedział, że o pokoiu żadney wzmianki niechay nie czynią, aż Inflanty będą wſzyſtkie wolne: co gdyby uczynili, obiecał im Wieliſz wrocić, tym ſpoſobem, żeby Sobies zamek był też wrócony, iako ten który na gruncie Krolewſkim ieſt zabudowany, ábo więc żeby był znieſiony, á Król też także względem tego Dryſſę znieść chciał: naoſtatek żeby za utraty y nakłady woienne dali mu po czterykroć ſto tyſięcy złotych, wzięli to ſobie do Kniazia Wielkiego oni Poſłowie, á iżby im to Król dał na piśmie proſili. Pod ten czas Bogdan Bielſki (ktorego brat ſtryieczny był w wielkiey łaſce u Kniazia Moſkiewſkiego) uciekł do Krola.

Poſłowie Moſkiewſcy.

Bielſki zbiegł do Krola.

W ten czas Poſłowie Kniażia Moſkiewſkiego (które on był morzem wyprawił) byli u Ceſarza Chrześciańſkiego, y potym u Papieża, ktorzy pomoc przeciwko Turkom obiecowali, á przytym ſię na Krola Polſkiego uſkarżali, chcąc podobno áby ſię Papież w to włożył żeby Moſkiewſkiego z Królem poiednał. Iakoż to zrozumiawſzy Papież uczynił, y poſłał z niemi Poſſewina, wſzakże przedſię muſieli go pierwey (czego ſię oni bardzo zbraniali) w nogę całować. Ten Poſſewin piſał do Króla, proſząc áby mógł przez Państwa iego wolnie do Moſkiewſkiego przebydź. Król nietylko iemu ale y Poſłom Moſkiewſkim rad tego pozwolił. Wſzakże Poſłowie Moſkiewſcy (nie chcąc ſię nic domyſlać nad wolą y rozkazanie Pana ſwego) iechali ſwą drogą na Lubek do Narwy morzem: á Poſſewin iechał przez Polſkę ziemią.

Poſłowie Moſkiewſcy u Papieża.

Poſſewin.

W tychże czaſiech przyſzła nowina do Krola o śmierci Woiewody Siedmigrodzkiego brata Królewſkiego: która Króla bardzo zaſmuciła á Moſkiewſkiego tak na Barzego wſadziła, że na pierwſze kondycye pozwalać nie chciał, rozumieiąc że ta śmierć bracka miáła nieco Krola zatrudnić: ále Król ieſzcze zá żywota brata ſwego, widząc go bydź bardzo chorym, (bo pedagrę miewał) radził aby Zygmunt ſyn Woiewodzin na to Państwo był obran, á to dla rozruchow iakich, ktoreby po śmierci brackiey w Siedmigrodzkiey ziemi urość mogły: iakoż Siedmigrodzanie zá radą Krolewſką to uczynili.

Woiewoda Siedmiogrodzki umarł.

Zygmunt Woiewodą Siedmiogrodzkim.

Krol w nadzieię pokoiu Moſkiewſkiemu (zwłaſzcza że iuż nie dáleko ſiebie chodzili, gdyż y ow nakładów woiennych á ow też Inflant ſnadnieby odſtąpić mogł) pozwolił był przymierza do pewnego czaſu: ále będąc w Dziśnie dowiedział ſię tego że Moſkiewſkie woyſko, kyore było w Smoleńſku, nie dbaiąc nic na ono przymierze wtargnęli za granice, y ſzkody poczynili koło Mohilowa y Sklowa: wſzakże gdy tam roty niektore naſze leżały, zwłaſzcza Chryſtopha Radziwiła á Marcina Kazanowſkiego, odegnali ie: zaczym też Krol rozgniewawſzy ſię, ſtrżaſkiem kazał wtargnąć Radziwiłowi do ziemie

Przymierze z Moſkwą.

Przymierze ſtargane.

Moſkiew-

Moſkiewſkiey, przydawſzy mu pewny poczet ludzi. Iuż też był Król Szwedzki wyſłał Hetmana ſwego Pontuſa Francuza z ludźmi przeciw Moſkiewſkiemu, którzy przyſzedſzy do Inflant kilka zamków zdobywał pod Moſkiewſkim. Acz Krol przedtym ſłał do Krola Szwedzkiego, Iana Herborta Kaſztellana Sanockiego, oznaymuiąc mu o tym, że on nie dla czego inſzego woyny wiedzie z Moſkiewſkim iedno naywięcey dla Inflant, a tak proſił aby on tey ziemie zaniechał, ale tamtą ſtroną Narwy inſzych Państw ſobie pod Moſkiewſkim dobywał, czego on pomoc wiernie chciał, tylko żeby mu Rewel y to wſzyſtko co w Inflanciech trzyma przywrocił: z tymże y X. Goſlickiego do niego z Wilna ſłał: wſzakże Król Szwedzki nie dbaiąc na to nic ſwym też rzeczom dogadzał.

Pontus Hetman Krola Szwedzkiego

Tegoż czaſu Tomaſza Droiowſkiego Staroſtę Przemyſkiego Król ſłał w Poſelſtwie do Ceſarza Tureckiego, z ſtrony Synowca ſwego Woiewody Siedmigrodzkiego, za którym Król proſił, aby we wſzyſtkim poſtaremu był zachowan na tym Państwie ſwym. A iżby Iankułę Woiewodę Wołoſkiego zrzucił (ktory ſię bardzo zle w ſąmſiedztwie zachowywał) a na iego mieyſce Piotra zaſię wſadził. Pierwſzą rzecz Poſeł otrzymał: ále ta wtóra była daley odłożona.

Poſeł do Turek

Pod ten czas był rozruch między Tatary: bo gdy Czar Przekopſki Dewlet Hierey ktory przedtym zmarł miał kilka Synow, ieden z nich ſtarſzy Machomet Hierey na Państwie zoſtał, á drugi po nim Adley Hierey był Galgą, to ieſt Hetmanem, ktory w Perſyi zginął. Po nim tedy na tenże Urząd brat trzeci Hali Hierey naſtąpił: ále go Czar z tego Urzędu zrzucił, á ſyna ſwego Sadita (ktory też iuż był doroſł) Galgą uczynił, y bojąc ſię aby rozruchu iakiego przeto nie uczynił, chciał go zadawić weſpołek z bratem naymłodſzym Salometem Hiereiem, ktorzy poſtrzegſzy ſię w tym zbiegli precz: a gdy ſię długo po polach błąkali, poimali ie Kozacy, y do Wiśniowiekiego Staroſty Cirkaſkiego przywiedli: ktore Król (gdy ſię tego dowiedział) zatrzymać do przyiazdu ſwego kazał.

Rozruch w Tatarzech.

Czarzykowie Poimani.

Tegoż roku 1581. Krol poſzedł na woynę do Moſkwie iuż trzecikroć, á naprzod z Dziſny ku Połocku ſię obrocił, y działa za nim zwykłym obyczaiem rzekami ſzły. Gdzie Chryſztof Dzierżek (ktory do Moſkiewſkiego był poſłan) przyiechał, y liſty do Krola przynioſł: w ktorym wſzyſtkich ſię kondycyi ſwych pierwſzych zbraniał, y tych ktore mu Krol podał ná żadną pozwolić niechciał áni Sebieſſu znieść, ani nakładow woiennych nádgrodzić chciał, powiedaiąc że mu on nakładać na to nie kazał, ani tego potrzebował, Trybutem to nazywaiąc, ktorego on mu nie poſtąpi, nawet Poſłow do niego więcey by za pięćdzieſiąt lat ſłać nie będzie: gdzie prawo ſwe ktore ma na Inflanty ſzeroko wywodził: naoſtatku Krolowi łaiał, zadaiąc mu to że nie ieſt Krol z Krolow: á zdradę mu przyczytał, iż mu Sokoł kulami ogniſtemi ſpalił: okrucienſtwo także, że Niemkinie trupom z brzuchow ſadło wyimowały: y wiele innych plotek było w tym liście. Ktory Krol Poſłom Moſkiewſkim ukazał, y powiedział im, iż gdyby na to nie pomniał że ieſt Panem Chrześciańſkim, tedyby mógł ſłuſznie czynić z nimi co chce, gdyż tu oni ni naczym inſzym iedno na zdradzie mieſzkaią á na ſzpiegi tu tylko przyiechali, przetoż im zaraz kazał precz iechać, á przez ſwego poſłańca obiecał odpiſać. Iechał z nimi zaraz Poſſeuinus, ktory od Papieża do Moſkiewſkiego był poſłan: darował mu Krol wſzyſtkie więźnie, ktore na Wieliſzu pobrał. Potym do Zawłocia przez laſy przebył, kazawſzy wſzędzie naprawić drogi, y moſty poczynić. Tam rada była gdzie ſię Krol miał z woyſkiem obrocić: acz niektórzy radzili do Nowogroda: wſzakże do Pſkówa (gdzie był dawno umyſlił) Król ſię obrócił: do którego idąc było kilka zameczkow na przeſzkodzie, które gdyby ſię był czas nie krocił radby ie

Woyna z Moſkiewſką.

Liſt Moſkiewſkiego.

Król znioſł. Wſzakże Kraſnogrodek ktory był na naywiękſzey zawadzie ſam Moſkiewſki kazał zburzyć, y ludziom z niego zniść, czego dowiedziawſzy ſię Kozacy, zamek ten wnetże oprawili, y ztamtąd ſzkodę wielką w Moſkwie czynili: co było na rękę Krolowi, przeto dał inſzym zamkom pokoy, iako Sebieſowi y y Opocce, ktore były na ſtronie, oprocz Oſtrowa, ktory że mu był na drodze niechciał go minąc. Niźli ſię Król ruſzył z Zawłocia odpiſał Moſkiewſkiemu na wſzyſtko prawie wedle potrzeby: wſzakże ſkromnie doſyć, y nie łaiąc tak iako on, á naoſtatku go wabił na poiedynek: który liſt kazał mu przepiſać po Ruſku, y tam mu go odeſłał. Kſiążki mu też poſłał o iego cudach y okrucieńſtwie, które drukowano w Niemcech,

Kraſnogrodek naſz.

Krol wyzywa Moſkiewſkiego

Z Zawłocia do Worońca ſię Krol ruſzył, gdzie Hetman wſzyſtkiemu woyſku wyciągnąć w pole kazał, ktore było doſyć ozdobne y nie małe. Potym ruſzyć ſię im kazał. Litwa po prawey ſtronie ciągnęła, á Gdańſkie im roty przydał, nad którėmi był na ten czas ſtarſzym Chryſztoph Niſzczycki, w niebytności Iana Zborowſkiego Kaſztelana Gnieżnieńſkiego. Hetman lewą ſtronę trzymał, ktory Staniſławowi Grabi z Tarnowa część też woyſka zleciwſzy pod Oſtrow g/ wyprawił y z Urowieckim, który miał w mocy ſwey piechotę Polſką. Zamek ten wielka rzeka wkoło obeſzła. y mur był koło niego doſyć miąſzſzy, także baſzty mocne, miedzy ktoremi iedna była naywiękſza. Gdzie potym ſamże Hetman przyſzedł, y niżey wielkiey rzeki obozem ſtanął: á za nim we dwa dni Król przyciągnął ze wſzyſtkim dworem ſwym: za którym pozad ſzedł Staniſław Przyiemſki z Tyſiącem koni. Za przyiechaniem Królewſkim zaraz poczęto do Oſtrowa z dział ſtrzelać, wſzakże przedſię potym Król wedle zwyczaiu ſwego poſłał był do nich z liſtem, napominaiąc ich áby ſię poddali: ále tego ſtarſi uczynić niechcieli: a zwłaſzcza Naſzczokin Woiewoda, brat tego który był poimany pod Toropcem: iednak gdy potężnie do nich ięto ſtrzelać, y iuż dziura w zamku była, przed wieczorem zawołali z zamku że ſię chcą poddać, iedno aby byli gardły darowani, y wolno puſzczeni. Co im Hetman przyrzekł, y ziścił. Strzelcy (których było 300) y Boiarſcy ſynowie do Kniazia poſzli, ktore kilka mil odprowadzono: á chłopſtwo wſzyſtko zóſtało, y do domow ſwych poſzło, wiarę y poddańſtwo Królowi oddawſzy, Wzięli naſi na tym zamku ſpiże y żywności niemało, którą tam wſzyſtkę Hetman zoſtawił, y zamek oſadził.

Szyk u Worońca.

Oſtrow wzięt.

Ztamtąd ruſzył ſię Król w imie Pańſkie pode Pſków, do którego tylko było ośm mil: przyciągnął tam dnia 25 Sierpnia w tymże roku 1581. Nazaiutrz iezdził ſię miaſtu przypatrywać, acz też pierwey Hetman iezdził z niemałym niebeſpieczeńſtwem ſwym. Ieſt miaſto barzo wielkie: dzieli ſię ná troie: mury na około ſiebie ſtare, także baſzty dawnym ſtrychem budowane, ktorych podobno ieſt 70. Piſzą niektórzy żeby Dawmant ieden z Xiążąt Litewſkich miał Pſków obmurować, które y podziśdzień mury Dawmatowemi zowią. Cerkiew też ieſt bardzo wiele, które z baſztami wielką ozdobę miaſtu czynią: wiec koło miaſta poyźrzenie wſzędzie weſołe: rzeki ſię dwie zbiegły. Pſkowa y Wielka: pagorki ſą gęſte, á iałowcu wſzędzie pełno: Monaſterów widać po polu bardzo wiele: ſtrzelby, prochów, żywności mieli doſtatek wielki. Ludzi do boiu godnych wſzyſtkich męſzczyzn w mieście było do piącidzieſiąt tyſięcy. Czterey Woiewodowie byli przednieyſi, dwa Suyſcy Waſil y Ian. trzeci Chrocin, czwarty Pleſzczeiow. Ian Suyſki, acz był brata Waſila młodſzy, wſzakże iednak wſzyſtkiego miáſta Regiment miał przy ſobie, y Moſkiewſki wiele na nim polegał, bo był ſprawny. Dnia 28. tegoż mieſiąca Krol przeſzedſzy rzekę Pſkowę ze wſzyſtkim woyſkiem ſwym, obozem na gorze ſtanął: acz był po tey tu ſtronie rzeki ſtanąć umyſlił, á ztamtąd miaſta dobywać,

Pſkow oblężon

wszakże dla prędszego ratunku wołał tam z obozem prześć. Węgierskie woysko po lewey stronie nad rzeką Wielką leżało, á Litewskie po prawey, przy drodze ktorą do Porchowa ieżdżą. Polski oboz był w pośrzodku, Niemcy nie daleko niego stali.

W tych czasiech przyiechał Czaus Cesarza Tureckiego, który się upominał, aby ci Czarzykowie Tatarscy poimani, wolno byli pusczeni. Wyieżdżało przeciw iemu o tysiąc koni ludzi co stroynieyszych: takze był prowadzon wszędzie miedzy poczty: chwalił bardzo woysko nasze: iakoż było co chwalić, bo y dosyć ozdobne y nie małe było, więc y konie y chłopi grzeczy, piechota też grzeczna. Odprawił go Krol, y posłał z nim Dzierzka Dworzanina swego do tychtam Czarzykow. Potym szańce zgotowawszy y działa w nich postawiwszy ięto do miasta strzelać z szańców Węgierskich pierwey (bo im blizey szańcować się było) á potym z Polskich: wszakże dnia 7 Września iuż z obudwu szańców potężnie dosyć strzelano, á nazaiutrz ieszcze lepiey: zaczym iuż byli dwie basztie strzelbą swą nasi odięli Moskwie, y mur miedzy nimi tak stłukli że dziury niemałe były: przeto o szturmie mowić poczęto, y słał Hetman z szańcow Węgierskich dwu pieszych na stłuczoną basztę, aby się przypatrzyli co się tam we wnątrz dzieie, y iakie tam zeyście na doł w miasto, ktorzy wrociwszy się nazad dali tę sprawę, iże do szturmu łatwie iść, iż tam niemasz nic trudnego, zaczym Krol do szturmu puścić umyślił, tym porządkiem aby naprzód do Węgierskiey baszty stłuczoney dwieście ludzi szło, á do Polskiey także dwieście, ktoryby na baszty wszedszy obaczyli iesli do szturmu może przypuścić abo nie: czemu przypatzywszy się dobrze, mieli dać znać swym: á dopiero piechota y iezda Węgierska miała iść swoią dziurą, á Polska też swą, ktora że wąska była, przeto obaczywszy to Niemcy do Węgierskiey się rzucili. Tamże naprzod stanął Prokop Pieniążek Kawaler, y Andrzey Orzechowski z rotami swemi konnemi: po nich Urowiecki z swą piechotą: więc Stanisław Stadnicki: á za nim Wybranowski y Serny: po tych Ierzy Mniszek dzisieyszy Wóiewoda Sendomirski z rotą konną. Miedzy temi roty wiele innych znacznych Slachcicow było, ktorzy się tam byli przymieszali, zwłaszcza Adam Stadnicki, Andrzey Cikowski Herbu Radwan, Ian Tarnowski Herbu Leliwa, Ian Chlewicki Herbu Odrowąż, Gdószyński z domu Gozdawa, Pitowski Sieradzanin z domu Nowina, Drzemlik z domu Korczak, Słudzy Krolewscy, Máycher Sladkowski, Woyciech Strasz Herbu Odrowąż, Stanisław Wiernek Herbu Ianina, Bylina y Zbylitowski Herbu Strzemię, Porucznik z roty Woyciecha Chocimirskiego, ktory nosi za Herb troie grabie, który Herb iest Slaski y Ułanicki ktory Herb taki nosi, dwa miesiąca, a droga od nich y przez nie szabla otłuczona goła, nuż Mikołay Sieniński, Korzyński, Błędowski, Iankowski z roty Alexandra Koniecpolskiego, y innych bardzo wiele, ktorychby siła wymieniać. Insze też iezdne woyska w polu á piechota w szańcach pogotowiu stała. Gdy tedy porządkiem naznaczonym po dwu set do baszt pusczeni oni ludzie byli, ktorzy naszym mieli dać znać coby się tam działo, Węgrowie nie czekaiąc znaku zaraz skoczyli do dziury nad wolą Hetmańską, więc też nasi także uczynili uyźrawszy Węgrow: stanęli w dziurach, baszty opanowali, y chorągwie wywiesili: a wszakże daley postąpić niemogli: bo wyżey niż na kopie było na doł skakać: czego oni piesi niedobrze doyźrzeli, oszukani snadź będąc nieiakiemi przymostkami ktore do muru Moskwa była przystawiła, ale ich potym umknęła: w dziurach tedy tylko nasi stali á daley niemogli. Zaczym Moskwa do naszych strzelać y kamienmi ciskać poczęła: nasi także do nich: w tym Moskwa podsadziwszy prochy basztę zapaliła, ktora naszych nie mało potłukła, przeto rozruch stał się wielki. Co widząc Hetman kazał w

Poseł Turecki.

Szańce.

Szturm.

Grabie Herb.

Ułanickich Herb.

bęben na odwrot uderzyć: toż Polacy odefzli: Węgrowie ztamtąd zyść nie chcieli, chociaż fam Krol do nich kilkakroć flał, y tak długo fię z Mofkwą ftrzelali, aż ich Mofkwa odftąpiła, á oni na bafzcie do nocy zoftali. Potym odftąpili wziąwfzy ciała pobitych, ktorych tam nie mało legło, y nie mało zobrażano zwłafzcza kamieńmi naywięcey na nie bito. Ludzi też Polfkich zginęło po części, á miedzy innemi zabito tam Mikołaia Czernego Herbu Nowina, y Chlewickiego Herbu Odrowąż, y innych dofyć: lecz tego fzturmu nie ftracili nafi bez wielkiey fzkody ludzi ich, ktorych daleko więcey a niż nafzych poległo: á nawet y w takiey trwodze iuż byli, że gdy uyźrzeli nafze chorągwie na bafzciech poczęli byli uciekać, áż ich ledwie, Ian Suyfki Hetman przypadfzy na koniu gwałtem nawrocił, á z drugiey ftrony Władyka ich biegaiąc po mieście y profząc dla Boga aby fię wrocili, á nad fobą fię fami zmiłowali. Po tym fzturmie iuż prochow nafzym nie ftawało, wfzákże go co dzień przywieść miano. A w tym piechota podkopać fię pod zamek chciała, y iuż fię, rządnię była podkopała(acz za wielką trudnością, bo na fkale było)wfzakże Mofkwa tego poftrzegła: przeto praca ich daremna była. W ten czas kilka fet ludzi fzło rzeką Wielką na pomoc od Mofkiewfkiego do Pfkowa. o ktorych Hetman wziąwfzy fprawę kazał rzekę od brzega do brzega(drzewa długiego kilkoro ogniwami łancuchowemi fpoiwfzy)zawrzeć: także po wyżfzey pogotowiu mieć łancuch długi żelazny kazał. ktorym ie zamknąć miano fkoroby przeminęli: więc ftraż nad rzeką po obu ftronach gęfto rozfadził, w tym oni nocą nadiechali. á nafi ich zamkli: a tak ich było ani tam ani fam: y przetoż na brzeg wyfiedli: wfzákże niż dzień był wfzyftkie poimano, y do Hetmana przywiedziono. Było famych Boiarfkich dzieci o dwieście. Rychło potym y z Derptu drudzy przyfzli: wfzakże gdy nafze obaczyli, wczas ufzli. Wtychże też czafiech przyfzła wieść y o Mikule Choftowinie, żeby z ludźmi nie małymi chciał wniść do Pfkowa: przeto Hetman kazał nań pilne oko mieć, y ftrzedz wfzędzie około Swatogory ktorędy miał iść: ale gdy fię dowiedział co fię drugim ftało, wyfiadł z ludźmi na brzeg, y lafy potaiemnie chciał fię do Pfkowa przekraść: wfzakże mu fię ludzie po lefiech rozbieżeli zwłafzcza wnocy, tak iż ich żadną miarą wracać nie mogł, y mało ich co przy nim zoftało: z ktoremi fzedł przedfię ku Pfkowu: także część ludzi wefzło do Pfkowa nocą ktore uwiodł Daniło, á fam Choftowin z dugiemi zoftał: ktory chcąc fię przypatrzyć wfzyftkiemu uległ na dzień w trawie, ale go nalazł Wifniowiecki ktory na ten czas ftraż dzierżał, y przywiodł do Krola. Drudzy ludzie fię byli rozbiegli po chrościech, wfzakże ie pozbierali nafi w kilka dni potym. Teodor Mfceodow kufił fię także prześć z ludźmi do Miafta, y iuż był ftraż Litewfką przefzedł, gdy ich Bilawfki poftrzegł, ktory leżał na Swatogorze y z Ręczayfkim Herbu Rogala Kafztellanem Warfzawfkim: obadwa uderzyli na nie, y ubili ich do pułtoru fet, á fześćdziefiąt poimali: wfzakże fam Wodz przedfię ze trzemi fty do miafta ufzedł,

Szturm ftracony.

Pobor.

Rzeka zamkniona.

200 Mofkwy poimanych.

Chostowin poiman.

Utarczka z Mofkwą

Pod ten czas Ponthus Krola Szwedzkiego Hetman wziął Narew pod Mofkiewfkim, także infze zamki około Narwie. Widząc to niektorzy Starostowie nafi Inflantfcy, ięli fię też chwytać za drugie zamki Mofkiewfkie. iako Magnus za Kirempel, y infze: drudzy też Inflanci za drugie: á Dębińfki zá Lenwart y Afcherot,(á te oba zamki leżą nad Dźwiną) potym Kokenhaus oblegli, chcąc go wygłodzić.

Krol Szwedzki wziął Narew.

Magnus wziął Kirempel.

Lenwart y Afcherod nafi wzieli.

Iuż też Radziwił fyn Woiewody Wileńfkiego. ktory przedtym iakom pifał wtárgnął był w Pánftwa Mofkiewfkie, zfzedł fię za Toropcem z Philonem Kmitą Woiewodą Smoleńfkim, mieli obadwa do fiedmi tyfięcy ludzi, y fzli profto do Starzyce, gdzie na ten czas był fam Kniaź Mofkiewfki, maiąc część woyfka przy fobie, a drugie leżało we Rzowie więkfze dobrze, chcący tedy fpatrzyć

Radziwił pofzedł pod Starzyce.

trzyć

trzyć szczęścia swego z tymi ludźmi szli pod nie, na trzy ufce się rozdzieliwszy, po lewey ręce szli Kozácy pieszi, prawą rękę dzierżeli Tatarowie Litewscy nad ktoremi był starszy Haraburda, Radziwił z Philonem szedł środkiem, także roty wszystkie Polskie ktore na ten tam czas były: wozow żadnych z sobą nie mieli, tylko działka polne: ná ieden dzień kilka mil uchodząc drugiego pospolicie odpoczywali, oczekiwaiąc na Połki poboczne, tak Tatarskie iako y Kozackie, ktorzy we wszystkim ciągnieniu ná każdy dzień po siedmi y ośmi milách z obu stron wszerz ziemię nieprzyiacielską plundrowali y pustoszyli, a nazaiutrz abo czasem y tegoż dnia wszyscy wracać się byli powini do Kosza Hetmańskiego. Gdy się ku Rżowu przybliżali, tam dopiero ludzie nieprzyiacielscy Tatarowie y Moskwa ięli się naszym ukazować, zwłaszcza straży y tym rotom ktore straży na posiłek chodziły: wszakże nieśmieli się o nasze nigdzie iawnie kusić, tylko co zasadzkę czynili y to ie przed się nasi wszędzie za pomocą Bożą bili y gromili, y więźniow dostawali. Daley gdy ku Starzycy szli, do Wolhy rzeki przyszedszy w pięci mil iedno od Starzyce stanęli, oczekiwaiąc na ludzie nieprzyiacielskie, iesliby bitwę dać chcieli, czego się Radziwił pewnie spodziewał, nad Wolhą pięć dni stoiąc, gdy się nikogo doczekać niemógł, zá rzekę Kozaki y Tatáry posłał, ktorzyby y z tamtey strony rzeki ziemię nieprzyiacielską pustoszyli: iákoż aże pod nos samemu Kniaziowi kurzyli przez kilka dni, na co z żałością swą wielką z okná patrzał, gdzie napatrzył się ogniow ktore pułtoru mil od niego naydaley gorzały. W tymże mu czasie Tatárzyn ieden krzczony, sługa pokoiowy y Łożnicy, posławszy Panu, z Starzyce o pułnocy uciekł, y do Radziwiła przyiechał: ktory o siła rzeczach potrzebnych wiádomość dał. A náprzod powiedział, że prozno na to czeka aby miał mieć potrzebę iąką z ludźmi Kniazia Wielkiego, bo ich od siebie Kniaź Wielki żadną miarą nie odeśle, boiąc się z iedney strony zdrady, á z drugiey porazki na woysko swe, zaczymby on na koszu został. Powiedział też, że Kniaź Mścisławski stary człowiek na Moskwie z Mikitą Romanowicem przednieyszy prosił go aby go posłał przeciwko ludziom Pana waszego, ale tego uczynić niechciał: á iesli kazał ktorym iuż bydź dziś pogotowiu y na koń wsiadać, wieczor zaś abo nazaiutrz nic z tego nie było. Powiedział y to, że był bardzo żałosny aże płakał gdy ognie tak blisko od siebie w ziemi swey widział: w ktorey żałości gdy go Panowie iego przednieyszi cieszyli, powiedział, To mi tylko naycięższa że się to pod oczyma memi dzieie. Nawet był w takiey trwodze, że żonę swą młodą wysławszy y syny y z żonami ich, sam miał wodą uieżdżać za nimi: y Legatowi Papieskiemu mowił aby z nim uieżdżał: ale go Legat zatrzymał, mowiąc mu żeby się nie bał: także ledwie został, co zasię naszym Legat Posseuinus powiedał, bo z nim stał na ten czas w oknie patrząc na ognie, ktore widać bardzo dobrze było. A gdy się Kozacy (ktore Radziwił zá Wolhę osadł) z korzyścią nie małą wrócili, á on się też nieprzyiaciela zoczekać niemógł, nazad się wrócił, y ku Toropcowi się udał, maiąc sprawę o tym żeby tam żywności na zamku nie mieli: wszakże od Chłopow dowiedziawszy się pewnieyszey rzeczy, minął: y szedł prosto do Chełma: więc do starey Rusi, gdzie wziąwszy sprawę o ludziech Moskiewskich) ktorzy też nasze Kozaki przedtym nie daleko Opocki gromili) posłał Kozáki swe przeciw im: wszakże im zrazu uciekli, Obalińskiego tylko z kilkiem Boiarskich Synów poimali.

Nasi za Wolhą palą.

Moskiewski w trwodze.

Radziwił nazad idzie.

Potym się Radziwił y z woyskiem swym do Krola pod Pskow wrócił. A Posseuin też Legat Papieski przyiechał, ktorego po odesciu od Wolhy Radziwiłowym zaraz Moskiewski do Krola odprawił. To przyniosł, żeby rad Moskiewski pokoiowi, bo się strachu naiadł gdy Radziwił był u Wolhy: a wszakże tak się uparł, że go Krol nad kondycye pierwsze żadną miarą daley nie

Posseuin u Krola.

nie wyciągnie: bo iż zima záſzła pewien ieſt tego że woyſko od Pſkowa odciągnie, y na leżą poydzie: Krol też na Seym poiedzie: á na drugi rok chce ſię lepiey opatrzyć. Powiedział Krol Poſſeuinowi, że on drzewiey nie odciągnie od Pſkowa ażby go abo wziął, abo ziemię Inflantſką wſzyſtkę Moſkiewſki mu puścił. Co ſłyſząc Poſſeuin proſił przedſię Krola aby mu tego pozwolił, żeby ſię gdzie Poſłowie z obu ſtron ziechali, ktorzyby z ſobą o pokoiu traktowali. Pozwolił mu tego Krol. Przeto zaraz Poſſewin do Moſkiewſkiego w te ſłowa liſt napiſał. Kniaziu przeſławny, wyrozumiałem z Krola iż on Pſkowa nie odſtąpi na zimę, á tak żebyś ſię nadzieią prozną nie cieſzył przeſtrzegam cię, á proſzę abyś ſię zmiłował nad niewinnemi ludźmi, ktorych ſię ſam krew uſtawicznie przelewa, iakoż ich przyiechawſzy widziałem bardzo wiele pobitych. Ieſliże tedy oni krwie ſwey przelewać dla ciebie Pana ſwego nie żałuią, godna zaiſte rzecz ieſt abyś też ty miał ná nie wzgląd, y małego iakiego pożytku ſwego nad zdrowia ich nie przekładał: ktorym zimie daleko cięzey będzie, bo do laſow ſię nie ſkryią, k temu rzeki ſtaną, błota omarzną, łacny będzie przechod wſzędzie: á tak radzęć abyś do pokoia ſię miał. Mowiłem z Krolem żeby Poſły ſwe na zgodę wyſłał: pozwolił mi tego: przeto y ty także uczyń, á Poſły ſwe na pewne gdzie mieyſce wyſly. Skoro ten liſt Moſkiewſkiego doſzedł, zaraz mu odpiſał, y mieyſce do ziechania Poſłow naznaczył we wſi ktorą Iamą abo Sapolſkim brodem zowią: ktorym o gleyt proſił. Dano z ſtrzałkiem gleyt Poſłom iego. A w tym z Rygi y od Xiążęcia Kurlandſkiego prochow przywieziono, przeto Hetman znowu ſię kuſić chciał o miaſto: á wſzakże iż widział że z tamtey ſtrony było prożno gdzie pierwey, bo tam z tamtąd dobrze opátrzyli, baſzty pobudowali, wały, przekopy poczynili. A tam Polſkich ſzańcow daley trochę ruſzył, y z dział począł mur tłuc: ále z tamtey ſtrony dobrze ſię zabudowała Moſkwa, y tak wielkie działa záſadziła, że przez trzy koſze kule na wylot wychodziły. Węgrowie dziurę nie małą do miaſta uczyniwſzy uſtawicznie ſię z Moſkwą koło niey uganiali, nawet kiloſami mur kowali: na ktore Moſkwa z wierzchu miotała ogień, ſmołę lała, wſzakże ſię im w mur kryli, ktorego iuż byli nie mało wykowali. Niewiedząc tedy Moſkwa iako ich zbyć, drzewo poſtawiwſzy na murze oſękę długą oſtrą zakowaną u niego uwiązáli ktorą to oſękę od ſiebie odpychali y zaś ku ſobie przyciągali, gdzie nie iednego naſzego w murze hakiem namacáli, owa im to oddali co ich też Węgrowie wędami łowili.

Liſt Poſſewinow do Moſkiewſkiego.

Fortel Moſkiewſki.

Do pieczar też Farensbeka z Niemcy Krol wyſłał. Był to Klaſztor nie daleko od Pſkowa, na drodze do Inflant iadąc, z ktorego wyciekaiąc Moſkwa wielekroć naſze brała, zwłaſzcza w drodze, y Kupcom wielką ſzkodę czyniła. Mieyſce nie tak było wielkie iako obronne. Dobywał go Farensbek, y iuż ludzie iego byli na murze, ale ſię im nie zdarzyło, bo ie Moſkwa zbiła, y drugie poimała. Przeto Krol poſłał mu Bornomiſſę na pomoc z pięcią ſet Węgrow, y przydał mu więcey dział. Węgrowie z ſzańcow ſwych uczynili też ſobie dziurę á w tym Zołądz z Kozaki z drugiey ſtrony przypadſzy iął leść po drabinkach na mur: obrociła ſię nań Moſkwa z trzaſkiem y z murow ſpędziła: potym na Niemce uderzyła, ktorzy też iuż byli tamże gdzie pierwey do ſzturmu przypuścili: po nich Węgrowie do dziury ſwey ſkoczyli. Więc też Moſkwa Niemce odprawiwſzy do nich ſię wſzyſtka ſkupiła y odpędziła. Y tak nie wziąwſzy onego Klaſztoru odciągnęli: czemu ſię y ſámi wydziwować nie mogli, rozumieiąc że czary iakie w tym: ale iabym rzekł że inſzey przyczyny nie było iedno ta, że nie byli ſforni, bo gdyby byli razem wſzyſcy do ſzturmu przypuścili tedyby byli wzięli: á poſpolicie łacniey bywa mnieyſzych twierdzy bronić dla prędſzego ratunku ludzi. Tymi razy przyſzło Skotow 200 do Krola pode Pſkow

Naſi pod Pieczarami.

Szturm ſtracony.

de Pſków, ſtrzelcow bardzo dobrych, ktorzy z daleka Moſkwę częſto ubiiali.

Potym Krol Hetmana náde Pſkowem zoſtawiwſzy, y wſzyſtko mu do rąk iego zleciwſzy, wyiechał dniá 1 Grudnia z Obozu: á Iana ze Zbaraża Woiewodę Brácławſkiego, y Olbrychta Radziwiła Marſzałka Nadwornego Litewſkiego, do traktatow około pokoiu z Moſkiewſkiemi Poſły naznaczył: do ktorych Háraburdę przydał. Z Krolem Dwor wſzyſtek poiechał, y tych co bez pieniędzy ſłużyli bardzo wiele. Iechał na Oſtrow, Kraſnógrodek, nuż mimo Lucem zamek nieprzyiacielſki: z ktorego gromiono te co pozad ſzli: y wozy niektorym pobrano. Potym do Dineburgu przyiechał, ktory zamek nad ſamą Dźwiną leży: tam kazał Krol moſt z Dziſny wodą ſpuścić, ale iż Dźwina iuż była na niektorych mieyſcach ſtanęła, wozić ſię muſiał, acz kry ſzły y niebeſpieczno było. Przebywſzy Dźwinę przyiechał do Firſtenberku, gdzie od Xiążęcia Kurlandſkiego wſzyſtkie mu doſtatki dawano, y ſyn Xiążęcy przeciw iemu wyiechał. Potym na Boże Narodzenie do Wilna przyiechał. A iż Zołnierze cknęli ſobie bárdzo w obozie, iedna że zimno było na nie, k temu żywności ſię przebierało: przeto Hetman tak był umyſlił uczynić, oſadziwſzy kilka mieyſc mocnych około Pſkowa, chciał rozłączyć woyſko na zimę w ziemi nieprzyiacielſkiey miedzy Pſkowem a Nowogrodem, w kraiu bardzo żyznym: wſzakże bardzoby był rad to widział aby nigdzie ode Pſkówa nie odſtępował, bo miał tę wiadomość, że we Pſkowie dłużey żywności mieć niemogli iedno do Maiu: á tak na tym był wſzyſtek, aby ie mogł wymorzyć głodem. A iż nieprzyiaciel iął ſię wycieczek z miaſta częſtych czynić, y naſzych gdzie mogł urywał, zwłaſzczá woźnic, y tych ludzi lekkich: tedy Hetman w dzień S. Mikołaia kazał z kilkiemnaście kolas pod ſame mury podiechać, á zaſádzkę uczynił w dolech: wſzakże iż oni w ten dzień święcáią pilno, nie chcieli wyiechać, ale nazaiutrz prędzey ſię dali zwabić: gdzie ich naſi ubili do 30. á 12. Boiar poimali. Chciał to był Suyſki oddać naſzym, bo także 20 koni wprzod wyſłał, á zaſadzkę na naſze uczynił: ale mu ſię nie zdarzyło.

Krol od Pſkowa odiechał.

Zaſadka.

W tych czaſiech Poſłowie Moſkiewſcy na mieyſce naznaczone przyiechali, z ktoremi ſię naſi we ſpołek z Poſſeuinem ziechali. Tym Poſłom zrazu uciekł był Moſkwicin ieden do Woiewody Bracławſkiego, Bogdan nieiaki, ktory wiedział wſzyſtkę radę ich: przeto go Woiewoda odeſłał do Hetmana: powiedział iż Poſłowie to maią zlecenie, aby, ieſli od Pſkowa Woyſko odciągnie, czas zwłoczyli tylko: wſzakże ieſliby przedſię Pſkowa dobywano, tedy żeby ſię do zgody mieli. A gdzieby Król Wielkiełuki puścił y to wſzyſtko co pobrał oprocz Połocka, Wieliſza, y innych zamkow na gruncie Połockim, tedy mu puścić ziemię Inflantſką wſzyſtkę: á daley żeby nic nie poſtępowali. W tym do Hetmana przyſzła wieść, żeby z Nowogroda ludzie mieli iść do Pſkowa: przeto Iordana Spytka z pewnym półkiem ludzi tam wyprawił: ktory przyſzedſzy pod miaſto trafił na ſtraż ich, y wparł ie aż do miaſta á potym tám obległ miedzy Porchowem a Nowogrodem. Tákże też y Kozacy co pierwey przy Opocce ſię bawili ku Nowogrodowi y Starey Ruſi ſię pomknęli, zaczym naſzym w te tam kraie iuż było beſpieczniey w picowanie iezdzić. Przeto Woyſka ode Pſkowa mogłby był Hetman nie ruſzać: lecz zima ſroga była na naſze: tak iż drugim uſzy y noſy umarzały, y nogi upadały od zimna wielkiego, bo tam cięższe daleko zimno bywa niż u nas, do tego ſię zima ciężka trafiła, przetoż chorob miedzy naſzemi ſię po części zawadzało, y bardzo ſtrapieni niewczaſami wielkiemi byli, zwłaſzczá ſtrażą uſtawiczną: ktorą potym Hetman kilkakroć odmieniał od godziny do godziny: bo dwoia ſtraż żadną miarą wytrwać niemogła. Wiedział o tym dobrze Suyſki że tak woyſko naſze było ſtrapione, y rozmáicie przemyſláwał iakoby go był mogł pożyć:

Traktaty z Moſkwą.

Iordan pod Nowogrodem.

lecz y Hetman wolałby był bitwę z nim zwieść á koniec prędki ſobie uczynić, á nizli tak długo leżeć pod miáſtem, y zimno ſrogie cierpieć, acz przedſię izby ſobie w ziemi pobudowali naſi, w ktorych im iako tako ciepło było,

Moſkiewſki Syna zabił.

Tegoz czaſu Moſkiewſki Iwana ſyna ſwego ſtarſzego zabił, o to, że gdy mu ſkarby ſwe ukazował, tedy mu miał rzec: Acz ty maſz ſkarby nie małe á Król Polſki ich nie ma. iednak cię przedſię wóiuie. Zaczym go rozgniewawſzy ſię uderzył laſką w łeb, od ktorego razu umarł. Z czego Moſkiewſki miał żałość wielką, bo niemiał iedno iuż iednego ſyna na imie Fiedora, y to go nie tak miłował iáko tego ſtárſzego, bo ow był okrutny iako ociec, á Fiedor miłoſierny. A drudzy tę przyczynę zabicia iego powiedaią: Ze gdy zaſtáł żonę iego w inderaku tylko chodząc po domu (bo na ten czás brzemienna była) uderzył iey o to: zaczym przybieżawſzy Iwan mąż iey miał oycu bardzo za złe: y takby go o to miał uderzyć.

Sęp umarł.

Tegoż roku umarł Mikołay Sęp Herbu Iunoſza, ktory, by był doſzedł lat ſwych, byłby był z niego Poeta znamienity Polſki: leży w Przeworſku.

Roku 1582.

Roku 1582. dnia 4. Styczniá, Suyſki wyprawił trzy ſtá koni Moſkwy z miaſta, aby tak zabawiwſzy ſtraż naſzę inſzą ſtroną ludzie puścił, ktorzyby na obóz uderzyli. Był na ten czas na ſtraży Tomaſz Oryńſki z rotą Iana Zborowſkiego, y Skarbek: którzy gdy ſię z Nieprzyiacielem uganiali, Moſkwa inną bramą wypadła y ku obozowi proſto poſzła: ale iey Węgrowie dali naprzód

Utarczka.

wſtręt, á potym Ian Kretkowſki z rotą Staniſławá Przyiemſkiego przybieżał: nuż rotá Goſtomſkiego, y drugie za nią, owa tam Moſkwy ubili naſi bardzo prędko do trzech ſet, á poimáli o ſześćdzieſiąt, drudzy uciekali pod mury, ná co ſam Suyſki będąc na murzech patrzał: z naſzych też kilka zginęło, Piątkowſki, Oryńſki, Pigłowſki Herbu Sokola, y Piotr Grudzińſki, y dwá Węgrowie znaczni. A iż rozumiał Hetman że Moſkwa nocą miała po one trupy przyść dla pogrzebu ich, kazał ſtrzedz Urowieckiemu na nie: wſzakże ſię ich niemógł

Zaſadzka.

doſtrzedz pierwſzey nocy, áż drugiey nocy w ten czás, kiedy Leśniowſki z ſwą rotą ſtraż dzierżał, ktorego zaźrawſzy nazad iako oparzeni poſzli do miaſta, á potym ſię piędzią z miaſta nie ukazali. Hetman użaliwſzy ſię ich, poſłał do nich pozwalaiąc im ciała one pobite pobrać y pochować. Przyięła to od niego wdzięcznie Moſkwa y wychwalaiąc go z tego bardzo: iednak że ſię mieli w tym Suyſkiego dołożyć, przeto proſili aby ieſzcze nazaiutrz o południu do nich w tey rzeczy Hetman nadeſłał. Y poſłał Staniſława Zołkiewſkiego Herbu Lubicz po-

Żdrada Moſkiewſka.

winnego ſwego. Moſkwa poznawſzy Zołkiewſkiego, zabawili naſze: zaczym ſtrzelcy z blanków ſtrzelbę ná nie wywarli: poſkoczyli naſi na koniech, á za nimi z dział bito: wſzakże zdrowo wſzyſcy uſzli. Przemyſlawali naſi rozmaicie iákoby Moſkwie ten kus oddáć mieli: y dla tegoż nieiaki Oſtromecki Pru-

Skrzynka foremna.

ſak Herbu Pomián uczynił na to ſkrzynkę żelazną, w którey było dwanaście rur nabitych, y prochu w niey pełno: tę ſkrzynkę do ſzuflady włożył, y ták napráwił, iż ktoby ią z ſzuflady wyiąc chciał tedyby ſtróża ruſzył, zaczymby ſkrzoſała. Opowiedziawſzy ſię tedy Hetmanowi, poſłał tę ſkrzynkę Suyſkiemu przez Moſkwicina więźnia, wrzeczy z pilnemi liſty, y chcąc do niego uciec. Przyſzedł z tą ſkrzynką on więzień do Suyſkiego, iedno iż ieſzcze ſam był na pokoiu, tylko co Rada wſzyſtka iuż ſię była zeſzła do niego: (bo mieli o czymſiś pilnym radzić) miedzy któremi był też Choroſtyn, który iako ſzedł na udry z Suyſkim wziął zaráz onę ſkrzynkę, chcąc wiedzieć co w niey ieſt: więc też y drugá Moſkwa zbiegła ſię około ſkrzynki: także Choroſtyn chcąc wyiąć gwałtem z ſzuflady onę ſkrzynkę ſtróża ruſzy, zaczym ſię oná ſkrzynka roztrzaśnie, tak iż proch wierzch domu wyrzuci, á Choroſtyna ſámego z

Choroſtyn zabit.

drugim Moſkwicinem zacnym zabiie, drugie porani y poparzy. Wypádnie Suyſki

niewiedząc

niewiedząc co ſię dzieie: który obaczywſzy zdradę, piſał liſt uſzczypliwy do Hetmana, zaczym do poiedynku miedzy nimi przyść miało, iednak Suyſki nie wyiechał: naſz Hetman go czekał ná czas náznáczony, ále ſię on iako rzekł nie ſtawił. Suyſki powabił Zamoyſkiego.

Poſłowie tym czaſem wyſádzeni z obudwu ſtron, rozmaite ſobie kondycye podáwáli: wſzakże po długich targach, gdy Moſkwa widziáłá że ſię im nie po ſzwie próło, do zgody tym ſpoſobem przyſtąpili. Naprzód (acz bardzo nie radzi) Inflantſkiey ziemie wſzyſtkiey Królowi uſtąpili: to tylko ſobie wymowiwſzy áby z Derptu y Nowogródku ſrebro kościelne wywiezli, y obrazy ſwe pobrali, á nagábánia żadnego w tym nie mieli, także Władykowie y Xięża ich. A co ſię tknie Narwy y innych zamkow które Król Szwedzki pobrał, tedy żeby ich Król ſobie dochodził. Względem czego Król miał im wrócić Wielkiełuki, Zawłocie, Newel, y inne wſzyſtkie zamki, oprócz Połocka y do niego zdáwna náleżących zamków, y Więliſzá. A co ſię tknie ſtrzelby, tedy iako komu do ręku przyſzedł który zamek żeby tak był oddany y ták ſtrzelba zoſtała ná nim. O więźnie ſię nie mogli zgodzić: Moſkwa chciała áby więźnie ſzli za więźnie: ále że wielka nie rownia była, naſi chcieli w przydatku trzech zamków, Zawłocia, Newla, y Sebieſa: aczby byli iuż náſi ná ſamym Sebieſu mało nie przeſtáli: ale iż Moſkiewſki więcey ſobie leda poſadę ważył á niż ludzie, nieprzyſzło do tego: y przeto zawieſili to do Poſłow, ktorzy z ſtrony poprzyſiężenia przymierza z obu ſtron wyſłani bydź mieli, á zatym przymierze do dzieſiąci lat wzięli, o czym wſzyſtkim Moſkwá z trzaſkiem do Pſkowá ſwym dała znáć, przez Alexándrá Moſkwiciná, który do Hetmáná wprzód z tą nowiną przyiechał. A gdy go Hetman na obiad proſił, wymawiał ſię, powiedáiąc że temi czaſy gdyby on tu iadł brácia iego krewby pili. Poſłał go tedy Hetman dáwſzy mu przyſtawy do miáſta, którzy go przyprowadzili do dziury z ſzańców Węgierſkich wybitey: ále gdy go Moſkwa obáczyła, y dowiedziała ſię z czym iedzie, záráz go do ſiebie porwáłá, y od radości wielkiey do nóg mu pádáłá, á zá Anioła ſwego miała. Potym też neſze bracią iuż ſwą zwáli, y do ſiebie ich proſili. Nazáiutrz tenże Alexander z drugą Moſkwą do Hetmaná przyiechał, proſząc go aby im dozwolił z miaſta po drwá wyiecháć, ponieważ iuż do ugody przyſzło, y prymierze ſię ſtało, á żeby z woyſkiem iako mógł nayprędzey odciągnął. Powiedział Hetman, iż poki piſmá o tym mieć nie będzie, á zamków nie odbierze, odciągnąć niemoże. Potym ich ná obiad proſił, y bárdzo dobrze czeſtował, támże pod dobrą myſlą Moſkwá ſámá wſpomniała onę ſkrzynkę, y tym ſię też przechwáláłá, że iuż byli trzy ſta iabłek złotych przypráwnych, nagotowali, które dla náſzych po polu rozſypáć mieli: bo ſię tey ſkrzynki bárdzo wſtydzili. Iakoż gdy ſkrzynkę iaką háyducy pod mury zánieſli, drážniąc ie, to plwáli ná nie łáiąc ſrodze, y zaráz ią rozſtrzeláli. Potym Moſkwá częſto á gęſto do Hetmaná przyieżdżała, to z ſtrony więźniów, to z ſtrony innych rzeczy od którego wdzięcznie zawſze przyięci byli. Tákże też tráfiło ſię że byli ná czci u Prokopa Pieniążka, który iż doſtátkiem ich nie małym czeſtował dziwowáli ſię temu bárdzo, bo rozumieli o wielkiey nędzy w woyſku, y ták ſobie tuſzyli że náſi przed głodem odſtąpić od oblężenia mieli: á wſzákże ináczey potym rozumieli, gdy nie tylko u Hetmáná ále y drugich w woyſku doſtátek wielki widzieli. Zgoda z Moſkwą. Przymierze do 10. lat.

Zatym przyiechał Woiew: Bracław: który dał tę ſprawę że ináczey ná zgodę Moſkwá pozwolić nie chciáłá, iedno áby woyſko zaraz ode Pſkowa odciągnęło. Słyſząc to Hetmán, wyprawił wprzód piechotę wſzyſtkę z działy do Nowogródká: potym roty pewne do odbieránia zámków náznáczył: więc wozy y inne rzeczy wyſzły: á ſam zá nimi dnia 6 Lutego w tymże roku 1582. od Pſkowá z woyſkiem wſzyſtkim ſię ruſzy. Patrzyła Moſkwa zewſząd ná náſze barzo pilno, dziwuiąc ſię woyſku náſzemu które doſyć było pozorne y świetne, ani mu Hetman od Pſkowa odciąga.

ták długa y ciężka praca wadziła: á widziało się im bárdzo wielkie, acz go iuż nie było dwudziestu y czterech tysięcy więcey iezdy wszystko, bo piechota iuż byłá wprzód wyciągnęła, także sprawą szli. A iż pod Parnawą ná ten czás Szwedowie leżeli dobywaiąc iey, przeto tám Hetman posłał láná Leśniowolskiego z kilkiem rot, daiąc znáć że to zámek iest Krolewski, á ták żeby od niego odciągnęli. Co Hetman ich Pontus záráz uczynił. Wszakże Białegokámienia Weierowi (którego też tám Hetman z Michałem Konárskim posłał) puścić nie chciał, gdyż go iuż był wziął: biorąc to sobie do Królá Páná swego, który w tey mierze do Króla Polskiego Posły swe miał posłáć. W tym Ostrów nasi náprzód puścili, á Moskwá iesżcze náſzym nic, áni Nowogródka choć czás náznáczony minął. Podobno ábo fortelu iakiego záżyć myślili ábo rzeczy swe pierwey wyrumowáć chcieli, y ná te co się im przyszło prowádzić z dálszych zámków czekáli, zwłaszczá z Kokenhausu y z Parnáwy: bo się báli, by ich w drodze nie szárpano. Hetmánowi iż to było nie ná rękę czekáć z woyskiem, posłał wskok do Urowieckiego który iuż z piechotą wszystką y z działy był pod Nowogródkiem, áby tákiey drogi szukał iakoby co prędzey w zámek się wwiązał. Urowiecki wziąwszy znáiomość z stárszym zamku onego iął bywáć tám u niego bardzo często, w tym Hetmán z Woiew. Bráctáwskim w kilkudziesiąt koni przed woyskiem przyiechał naprzod, gdy wrótny spytał ktoby był, rzekł Woiew. Brácł. iż Rotmistrz ieden: y puścił go wrótny. Moskwá widząc iż iuż Hetman w zamku, prożno się miała przeciwić, podáłá zámek, acz bardzo nierádá, y gdy się ociągáłá wyiechać, powiedáiąc że nie mieli naczym, kázał im dáć Hetmán wziąwszy od dział koni. Iest to Nowogródek nie ták wielki iako mocny: má trzy mury około siebie: wieże gęste, y báſztę iednę dosyć obronną. Potym ku Derptu się z woykiem Hetman obrócił, gdzie zástał był wprzód Zygmuntá Rożná. A gdy nie ufał Moskwi przyiecháwszy w Monásterze blisko miastá stánął, á Mikołaia Zebrzydowskiego z Stánisławem Zołkiewskim posłał do przełożonego miastá, áby koniecznie zá trzy dni wyiechał, á miasto podał: bo gdzie tego nie uczyni, tedy mu nie lza iedno z woyskiem odwrót uczynić. Słysząc to Wasil Halowin Dworzánin Kniazia samego, (który w tych dniach tám był przyiechał dla oddáwánia miastá) westchnąwszy rzekł: Był ten czás kiedy się też Moskwi zeszło przewodzić. Potym o drugie trzy dni tylko prosili, á w tym się prowádzili: którym Hetmán áby tym prędzey wyiechali dwieście koni do wozów záłożyć kázał. A sám dnia 24 tegoż miesiącá Lutego ná Derpt wiechał, który od 29 lat Moskwa trzymáłá: y ták się tám byłá wmieszkáłá, że płáczu było dosyć kiedy z támtąd odieżdżáłá: á zwłaszczá białegłowy, te do grobów mátek swych y przyiacioł zmárłych biegáły, nárzekáiąc że ich tám odiecháć muszą. Bo iesli który naród tedy Moskwá temi zábobony około umarłych srodze się báwi: y má ten obyczáy, że przyiacioł swych nie grzebie áż w rok, nachowáwszy się ich w domách ledá gdzie w sklepikách. Przetoż częścią z żalu, częścią też z gniewu odieżdzaiąc prochy posadzili ná niektórych mieyscach, á zwłaszczá tám gdzie sám Kniaź Wielki osobą swą mieszkiwał. rozumieiąc że tám Hetman stanąć miał: (á to u nich sromotá wielká, áby tám kto w tym domu mieszkáć miał gdzie sam Hospodár mieszka) wszákże pierwey ogień prochow doszedł, á niż tam Hetman wiechał. Toż uczyniłá byłá Moskwá y w Nowogrodku: ále náſi wczas obáczyli: tákze y indziey wszędzie pszągb naszym ukazali: wszákże przedsię nasi nie mścili się tego nád nimi, y we wszystkim się szczerze z nimi obeszli. Derpt odebráwszy záráz im Hetmán Wielkiełuki, Zawłocie y insze zamki puścić kazał, (bo do tych czasów niepuścił im był tylko Ostrow) záczym dopiero woysko rospuścił, y koniec tey woynie uczynił: którá się Moskiewskiemu dobrze dała znáć: bo nie tylko że ludzi więcey niż po trzykroć

Nowogrodek nasz.

Derpt naszym dan.

Zdrada Moskiewska.

kroć

króć sto tysięcy ſtrácił, á w więzieniu ich było do czterdzieści tysięcy (krom chłopiąt máłych. ktorych po Polſzcze pełno było) ále ziemie ták mu wiele ſpuſtoſzono, że począwſzy od Dniepru áż ku Stárodubu y dáley, więc od Dźwiny po Stárzycę ſamę y áże ku Nowogrodu y Lahodu ieziorn mieyſcá nigdźiey cáłego nie było. Rzecz pewná że gdyby był polem bitwę dáł, ták wieleby był ludzi nie ſtrácił: á gdyby przechodu przez laſy bronił, cóż wiedźieć iakieyby ſię z nimi práce użyło: ále dufał w zámki mocne, ná których ſię omylił, á Bóg go też ták záſlepił y za grzech pokárał, że mu rady z to nie dáł.

Król dowiedziawſzy ſię o tey zgodzie z Moſkiewſkim wróćił ſię do Inflant, áby w nich rząd iákikolwiek uczynił: wiechál tedy do Rygi dnia 12 Márcá á nazaiutrz przyiechał do niego Hetmán, przyiecháło też y Xiąże Kurlandſkie, tákże Panów Rád Litewſkich nie máło: ź nimi ſię Król porozumiawſzy, rozrządził wſzyſtko wedle potrzeby. Ryżanom też Kościoły pewne przywrócić y napráwić rozkazał. Tákże zamek wkoło óſuć miał. A tego też wáłu mieſzczánie (który od zamku uſuli) podnośić iuż nigdy wyżey nie mieli. Przyiechał tám y Magnus chcąc ołd uczynić, y przyſięgę oddáć Królowi, ále mu to wſzyſtko Król do Seymu odłożył. Do Króla też Szwedzkiego Dominika Alemoniego Kuchchmiſtrza ſwego poſłáł, przez tego upominał ſię Król Narwie y tych wſzyſtkich zámków które w Inflanciech dzierżáł: ále że go ſobie zrázu Dominik obráził niewdzięcznie go przyiął, przeto áż znowu ieździł tám Chryſztów Wárſzawicki w teyże rzeczy do niego, (który też miał liſty od Królowey) ále tákże nic nie ſpráwiwſzy odiechał. Támże Król będąc w Rydze Poſły wielkie do Moſkiewſkiego náznáczył, Xiąże Zbáráſkie Woiewodę Bráclawſkiego, Mikołaia Talwoſa Káſztelaná Zmudzkiego, y Micháłá Háráburdę, którzy to zlecenie mieli áby poprzyſiężone przymierze przynieśli, á tego w nim oſtrzegli żeby Moſkiewſki dał Nárwi pokóy: bo gdyby iey pod Królem Szwedzkim dobywáć chciał, tedyby iey Król Polſki bronić muſiał, zaczymby ſobie przymierzá náruſzył. A co ſię tknie więźniów, tedy żeby mu to doſtátecznie ukázáli iż frymark o nie bydź nie moż, gdyż wielká nierównia, bo iego co przednieyſi ludzie ſą w więzieniu, á tám nie było nikogo znácznego oprócz kilkánáście Slachciców: przeto żeby ie podług ſzacunku okupił.

Potym Król do Wilná przyiechał, gdzie Tatárſkiego Poſła ſłuchał. Ten zwykłych podatków ſię upominał, á ná Kozáki ſkárżył, którzy nie ták Przekopſkiemu dálece byli winni, iako żeby ſię nimi Ceſarzowi Tureckiemu do Perſyi iecháć wymówili. Y przeto gdy ſię Król obmáwiał, że to ludzie ſą ſwowolni, uſkromić ich trudno, ácz ileby mógł bronić im tego przedſię chciał: tedy Poſeł odchodząc iął tym grozić, gdzieby ich Król nie pohamował, rzecz pewná żeby iuż Czarz Przekopſki pokoiu y przymierza z Królem nie chciał dzierżeć. Zá którą groźbą Król zaraz dwadzieścia y dwie rot konnych ná Podole poſłał. Potym z Wilná do Grodná ſię obroci, á z támtąd do Warſzawy mieſiącá Sierpnia przyiedzie; á to dla Seymu, który iuż tam ná dzień 2 mieſiąca Pazdziernika w roku tymże 1582. złożył.

W tymże czaſie Iankuła Hoſpodár Wołoſki (który ſię też Królowi bárdzo nie dobrze záchowywáł) był ruſzon z Páńſtwa tego. Przetoż z ſkarbami y rzeczami ſwemi wſzyſtkiemi chciał zbieżeć do Węgier: ále go wczas poſtrzegſzy Mikołay Iazłowiecki ná Pokuciu poimał, y do Lwowá przyprowádźił. Czego Król dowiedziawſzy ſię piſał wnet do Mikołáia Sieniawſkiego Hetmáná polnego y Mikołaia Herbórta Staroſty Lwowſkiego, áby go podle zwyczáiu dawnego dali śiąć á dobra iego wſzyſtkie konfiſkowali: które odbieráć poſłał Hiacynkta Młodzieiowſkiego Podſkárbiego Nadwornego: á

Krol w Rydze.

Poſłowie do Krola Szwedzkiego.

Poſłowie do Moſkwy.

Poſeł Tatarſk

Iankuła poiman.

Iankuła ściet

część skarbów zostawić żenie iego y dzieciom na wychowanie rozkazał.

Kalendarz poprawion. Tegoż roku 1582. dnia 4. Pazdziernika Kalendarz w Rzymie za Grzegorza XIII. Papieża poprawiono, y dziesięć dni nazad pomkniono: co wszystkie Kościoły przyięły, oprócz Greckich.

Seym Warszawski. A gdy przyszedł czas Seymu ziechało się Senatorów bardzo wiele, y Ziemskich Posłów, gdzie rozmaite myśli w ludziach były, abowiem byli niektorzy co w głos mówili, żeby Król ziemię Inflantską między Węgry rozdać miał: Suspicie o Krolu. a drudzy rozumieli, żeby synowca swego na Królestwo wsadzić chciał: y przeto ten artykuł około potomka, który w propozycyi swey podał, iako y drugi około kompozycyi z Xiężą a trzeci około poprawy Trybunału rozmaicie sobie rozbierali. Co widząc Zamoyski Kanclerz y Hetman Koronny w przemowie swey od Króla tego wszystkiego dotknął, który z tąd naprzód zaczął: Gdyż to wszystko czego sobie przedtym życzyli maią, to iest że Króla Pana Przemowa Zamoyskiego. swego nie tylko w dobrym zdrowiu ale y z sławą nieśmiertelną u siebie widzą, przeto godziłoby się im było tego daru Bożego bydź wdzięcznieyszymi y Panu swemu radnieyszemi się pokazać a niż się pokazuią, ácz to dobrze widzi zkąd ta niechęć przeciwko iemu roście a wszakże o tym się na ten czas pytać y dowiadować niechce: abowiem widzi to na oko, że iuż w tey Rzeczyposp. nie trudno o Petiliusie, á boi się za czasem żeby y Catiliny nie nalazł. To krótko rzekszy do propozicyi przystąpił. A naprzód o potomku Królewskim powie, że Propozicia Krolewska. to iest rzecz u nas nie nowa, bo ieszcze o tym za Króla Augusta wzmiánka była, więc y na kilku zieździech to iest ponowiono, nawet wszystkie stany R. P. częstokroć o to Króla prosiły. Co Król nie dla pożytku swego żadnego, ale dla dobrego R. P. wziął był teraz na tym Seymie przedsię, a zwłaszcza życząc tego abychmy nigdy do takiey toni nieprzychodzili w iakieyiechmy byli: lecz iesli się to wam samym nie będzie zdáło, tedy też y Król to imo się puści. Także y dziesięciny odłogiem ieszcze odłoży: aczby nic nie było lepszego iedno zgoda miłość miedzy stany, którąby on rád widział w tey R. P. A co się tknie poprawy Trybunału, (w którym za krótki czas tak wiele potwarzy się namnożyło, że też iest wiele ludzi co niczym innym nie żyią iedno tym, ktorzyby snadź R. P. w czym większym godniey służyć mogli) tedy y od tego Król nie będzie iakoby się temu zabieżeć mogło: lecz iesliby oni nie chcieli, tedy też on da temu pokóy. Potym do ziemie Inflantskiey przyszedł, z którą coby się działo, y w iakim niebespieczeństwie iest położona, ukazował. Zatym Tatary przypominał, także Kozaki, więc na pobory nierychłe y poborce w urzędzie swym niedbałe się skarżył: zaczym się omieszkanie wielkie w zapłacie żołnierzowi stało, którzy na to gardłowali, wiele prace y niewczasow podięli, zimna się nacierpieli, a nie tylko granice Państwa tego przez wzięcie ziemie Inflantskiey rozszerzyli, ale y sławę nam wielką u postronnych ludzi ziednali. Potym do Krola się obrociwszy, w tey niewdzięczności ludzkiey długimi słowy go cieszył, ukazuiąc mu że to wszystko za czasem z większą iego sławą bydź miało. Naostatek y do żołnierzow mowę swą obrocił. Potym Posły napominał, aby uczciwego y pożytecznego oyczyzny swey iako naypilniey strzegli, a na to pomnieli że się im bracia, ci ktorzy domá na ten czas zostali, zdrowia swego zwierzyli, ktorzy gdyby tu teraz na tym mieyscu stanęli, tożby wszyscy z dobrym swym bydź rozumieli, y nicby inszego po nich mieć nie chcieli.

Potym Senatorowie na Propozicyą wotowali, na ten artykuł z strony potomka Krolewskiego wszyscy się zgodzili, oprocz dwu tylko: lecz Posłowie Posłowie niezgodni. iako na insze rzeczy tak y na to zgodzić się nie mogli: ktorzy ten niż co inszego zaczęli: przemowę one u siebie rostrząsali, y Catyliną bardzo się niektorzy obrażali: lecz gdy się im słusznie z tego wymierzono, to iest że nikogo nie miánowano,

wano, dali temu pokoy. A Orzelſkiemu imieniem wſzyſtkich dziękowac Królowi kazali, za te prace które podeymował dla dobrego Rzeczypoſp. W teyże przemowie gdy Orzelſki iął ſię przypytawáć od Posłów, ktoby był z nich taki, coby iakie rozumienie złe miał o Królu, á tego gdyby wiedzieli tedyby go karać miedzy ſobą chcieli: ali w tym rozruch ſię ſtał między Posły, powiedaiąc że mu tegó nie zlecili: przeto oney mowy nie ſkończywſzy poſzli do ſwey izby, y tamże miedzy nimi było o to ſwaru doſyć. A Król tym czaſem ſądy odprawował: gdzie Iłowſkiego Herbu Prawdzic Kaſztellana Wiſkiego dał ściąć, o zabicie Graiowſkiego Herbu Oliwa, którego na dobrowolney drodze, nieodpowiednie, ubrawſzy ſię w maſzkary, gdy iechał z Wąſoſſa miaſteczka, wyſkoczywſzy nań z borku zabił, y zabiwſzy ciało u wſi brata ſwego rzeczoney Glinka ſpalił á gdy go oſądzono, Marſzałek kazał mu iść za piec, y powiedział mu, że Kaſztellanią Król z niego zeymuie: á potym do więzienia go dał, pomocniki także iego wſzyſtkie Król czci odſądził, ani im odwodu dopuścił, powiedaiąc że kiedyby nie było pomocników, tedyby ſię tak wiele złych rzeczy u nas nie działo. Potym przypadała ſprawa Czarnkowſkiego, którego Inſtigator Królewſki pozwał, o nie oddanie pewnych muniment w ſprawie Xiężny Brunświckiey, w którey ſprawie go Król Auguſt do Niemiec poſyłał, y pewnych liſtów mu ſię zwierzył. Przypadała y druga ſprawa tegoż to Czarnkowſkiego z Xiędzem Staniſławem Czarnkowſkim Arcybiſkupem Gnieznieńſkim, o Znin, którego mu do Arcybiſkupſtwa puścić niechciał. (bo też na Arcybiſkupſtwo Koadiutorią miał od przeſzłego Arcybiſkupa) Na roku zawziął ſię Prokurator iego na munimenta: gdy czas przyſzedł miał czynić doſyć dilaciy y ukazać liſty, ali on miaſto ukazania liſtów odezwał ſię na Posły, powiedaiąc że to ſą żywe liſty, á ci niechayby pierwey uznali ieſliże ta ſprawa Sądowi Krolewſkiemu należy abo nie, gdy to do Posłów przyſzło, ſwaru było doſyć miedzy nimi około tego, gdyż miedzy Posły było takich nie mało które był X. Arcybiſkup ſpozywał, o niektóre ziemſkie krzywdy zadwornemi pozwy: więc ſię boiąc o ſię przy onym potężnie ſtali: acz iuż owemu była inſza, bo ſię Prokurator iego wdał w ſprawę zawziąwſzy ſię na liſty. Przeto Król iuż na ſamym końcu Seymu dekret przedſię uczynił, y onę koadiutorią podniosł, á Czarnkowſkiego Arcybiſkupſtwa odſądził. O Znin ſprawę wſzyſtkę do ſądu Ziemſkiego odesłał. Y takci ſwarząc ſię Posłowie Seym on wſzyſtek zwlekli, a coby było potrzebnego R. P. nic nie poſtanowili, a zwłaſzcza z ſtrony Inflant, których ſię Panowie Litewſcy domagali. Na ten Seym przyiechali też Posłowie Moſkiewſcy, aby im przymierze Król poprzyſiągł. Co uczynił Król w wielkiey frequencyi ludzi, położywſzy dwa palca na Ołtarzu który mu na to był przyprawiony: á X. Arcybiſkup rotę przyſięgi mu wydawał. O więźnie zgodzić ſię nie mogli, wſzakże na tym ſtanęło że na pewne mieyſce mieli bydź dla okupu ſtawieni. Potym ich Król na bankiet proſił, y czeſtował doſtatkiem wielkim, tak iż z Króla kontenci byli. Ale żołnierze niebożęta z Seymu bardzo nie kontenci, którzy ſię nadgrody iakiey za posługi ſwe ſpodziewali, y opatrzenia, a zwłaſzcza w ziemi Inflantſkiey gdyby ſię była w ſwą rężę wprawiła. przeto narzekali y ſami ſiebie przeklinali, powiedaiąc że woleliby byli pode Pſkowem pomrzeć, á od rąk nieprzyiacielſkich zginąć á niż tę niewdzięczność cierpieć, y przyść do takowey nędze. A nie dziwuię ſię temu, bo było takich wiele miedzy nimi którzy maietności ſwe na służbę Rzeczypoſp. pozawodzili, ſtatki potracili, drudzy też ranni y pochromieni byli. Na tymże Seymie Arcybiſkupſto Lwowſkie po śmierci Sienieńſkiego Herbu Dębno dał Król Ianowi Solikowſkiemu Herbu Bońca, człowiekowi uczonemu, godnemu, y dobrze Oyczyźnie y Panom ſwym Królom Polſkim zasłużonemu: iakoż ſamych

Iłowſki ścięt.

Sprawa Czarnkowſkiego.

Posłowie Moſkiewſcy.

Solikowſki Arcybiſkup Lwowſki.

Legacyi przez kilkadzieśiąt na rożnych mieyscach odprawił. Magnus na tym Seymie nie był, ale przez Posły chciał przysięgę swą odprawić: iednak iż to przez bytności iego bydź niemogło, do drugiego mu Seymu odłożono. Pod tym Seymem uczyniło Pospólstwo nie mały tumult w Rydze, za powodem nieiakiego Giże, y rzuciwszy się na Radę kilku ludzi przednich dali ściąć, á drudzy uciekli. Iezuitowie także ledwie na zamek się wybiegali.

Tumult w Rydze

Poseł Tatarski.

Potym Seymie ruszył się Król z Warszawy do Krakowa, gdzie go Poseł Tatarski zastał, który wypowiedać przymierze przyiechał, gdzieby Król podanym pierwey kondyciom dobrze nie uczynił. Był y list od Synai Basze z roskazania Cesarza Tureckiego, ktory się przy Tatarach y każdey krzywdzie ich opowiadał. Przeto Król na Tatary iął się zaraz gotować, á Hetmana wprzód z Krakowa na Podole wysłał, gdzie iuż było służebnych po części, a Xiąże też Ostrowskie lud nie mały zebrał. Ale Tatarowie na ten czas odstąpili á potym się wróciwszy na Podole wielkie szkody poczynili, y wiele domów Slacheckich wybrali.

Tatarowie.

Roku 1583. Wesele Kanclerzowe.

Lata 1583. dnia 12 mieśiąca Czerwca, w Krakowie na zamku Król Stephan synowicy swey Gryzeldzie Krzysztopha Batorego Woiewody Siedmigrodzkiego corce wesele sprawował: którą wydawał za Iana Zamoyskiego Kanclerza y Hetmana Koronnego, á ten iuż to trzecią żonę poimował: bo miał pierwey za sobą Annę Ossolińską, y Krystynę Radziwiłownę: które mu prędko zmarły. Była y Królowa na tym weselu, y Posłów od Xiążąt Cudzoziemskich bardzo wiele. Senatorowie Koronni mało nie wszyscy przednieysi, y Litewskich bardzo wiele. Marcin Białobrzeski Biskup Kamieniecki Herbu Habdank slub im dawał w Kościele na zamku. Andrzey Opaliński Marszałek Koronny, który też y przeciw iey aż do granic wyieżdżał, w łożnicy ią imieniem Krolewskim oddawał: á Piotr Myszkowski Biskup Krakowski dziękowáł. Nazaiutrz Grabia z Tarnowa Kasztelan Sendomirski upominki od Pana młodego oddawał: potym od Króla y od Królowey y od Xiążąt, y od Panow Rad, tak tych, którzy sami byli, iako y tych którzy nie byli, także od miast upominki były oddawáne. Tym wszystkim dziękował Krzysztoph Radziwił, na ten czas Kasztellan Trocki. Tydzień prawie cały ono wesele trwało: á w drugi tydzień Pan młody przenosiny tamże na zamku sprawował, przygotowawszy na to salę wielką. Na ktorych przenosinach w mieście na Rynku były goniwy rozmaite, y Maszkary dziwnie się pokazowały. Wszystkie Kamienice w Rynku ludzi pełne były co na to patrzyli. Król sam y z Królową w Szpiglerowey kamienicy był. Siedm par na ostre goniło. Podorocki Herbu Bylina, z Pawłem Rączkiem. Grudziecki Andrzey, z Iakubem Iankowskim z ziemie Dobrzyńskiey Herbu Iunosza: gdzie Grudzieckiemu kopia przez rękę przebiegła. Stephan Kazimierski Hercu Biberstein, z Gorskim: gdzie Kazimierski odniosł ranę szkodliwą przez ramię. Paweł Piaskowski Łęczycanin Herbu Iunosza, z Mikołaiem Rogozińskim Herbu Habdank. Miłkowski z Kiermańskim. Krzysztoph Broniewski Herbu Tarnawa, z Ianem Dobkiem Herbu Gryf. Stanisław Cieniński, z Bronisławem Orchowskim Herbu Nałęcz. Potym Maszkary przyiechały. A naprzod Mikołay Wolski Miecznik Koronny wyiechał z Kamienice pod Barany, po Murzyńsku, ze wszystkim pocztem kosztownie ubrany, na wozie pozłocistym: miał ośm Trębaczow po Murzyńsku także ubranych: więc szedł Elephant, na ktorym była wieża, z ktorey rozmaite race y kunszty puszkarskie szły. Potym Mikołay Zebrzydowski, dzisieyszy Marszałek Krronny, na wozie przyiechał. Woz ciągnęły gódziny, dwanaście dziatek białych także wiele czarnych: gwiazdy po nich: białe trzymały prawą

Gonitwy.

Maszkary. Mikołay Wolski.

Mikołay Zebrzydowski.

wą ſtronę, czarne lewą: łańcuſzkami ſrebnemi powiązane: a wſzyſtkie miały zegarki na głowie. Siedział na wozie Saturnus z brodą ſiwą, koſę w ręce trzymał. Czas on woz poganiał, maiąc także zegarek na głowie: za ktorym ſzło ſłońce łańcuſzkiem uwiązane, y mieſiąc. Zatym wiechał na onże plac Staniſław Minſki Herbu Prus, dziſieyſzy Woiewoda Łęczycki, maiąc woz na Spherach obłokiem nakryty: co było z bawełny miſternie uczyniono, ten woz ciągnęli trzey Orłowie. ſiedział Iowis na owym wożie, przed nim łyſkania były ſtraſzne, zaczym ogień onego obłoku doſzedł, tak iż on Bog ſam z woza uciekać muſiał: iednak ugaſzono. Potym ſię ukazała brama *triumphalis*, ktorą wyſzła z Szpiglerowey kamienice: á z tey naprzod wyſzło ludzi pieſzych ochędożnie ubranych kilkadzieſiąt: za zimi ſzli Trębacze: więc chorągwie rozmaite: za nimi iezda, przed ktorą iechali Rotmiſtrze: á przed kazdym Germek koſztownie ubrany, więc piechota z pozłociſtemi ſzefelinami, po ſtaroświecku, za nimi na trzech woziech wieziono podobieńſtwa onych wſzykich ſpraw woiennych, ktore przez trzy lata w Moſkiewſkiey ziemi ſię toczyły, Miaſt, Zamkow pobranych, Rzek, Laſow, przez ktore ſię przeprawowały woyſka, oblężenia zamkow y dobywania ich: na drugich woziech pancerze, zbroie, tarcze, oſzczepy, drzewa, y inſze rozmaite bronie Moſkiewſkie, za nimi wieziono ludzi oboyga ſtanu iakoby więźnie, y wielką zdobycz abo łupy. Inflantſka ziemia na kſztałt białeygłowy przyprawiona była, ochędożnie, w wieńcu zielonym na ſzerokim placu: kiedy oney krainy właſności wſzyſtkie wykonterfetowane były, á Moſkwicin u niey pod nogami przydeptány. Za tymi wſzyſtkiemi ſzli co bronili tego aby ſię ludzie nie ciſnęli. Za nimi ſzedł woz koſztowny ku Tryumphowi należący, ze wſzyſtkich wozow naywyżſzy, we cztery konie białe, w tyle ktorego wozu łancuchem był Moſkwicin przywiązany: a za wozem więźniow po Moſkiewsku ubranych nie mała gromada, Hetmanow, Woiewod, za nimi inſze poſpolſtwo. a za tymi wſzyſtkiemi Błażen, ktory ſię pośmiewał z onych piewſzych groźb y z hardych fukow Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego. Podle wozow miedzy onemi więźniami ſzły białegłowy z lampami, z ktorych oſobne perfumy wychodziły. Naoſtatku Muzyka, wſzyſcy w wieńcach, a ten Tryumph wywiodły Xiążęta Słuckie. Potym Staniſław Zołkiewſki Woiewodzic Bełzki w oſobie Dyany wiechał, miał na ſobie ubior zielony, maiąc podle ſiebie czternaście Nimph, ktore wiodły charty y ogary y dwoch Ieleni, wſzyſtkie były ochędożnie y koſztownie ubrane. Za nimi wiechal Ioachim Ocieſki Saroſta Olſtyńſki na wozie, ſześć koni z przyprawionemi ſkrzydły, ſiedział na wozie Kupido z kędzierawą głową, maiąc zawiązane oczy, ſaydak na ramieniu, podle ktorego ſiedziały chłopięta ſpiewaiąc z obu ſtron około wozu świece lane były, y kunſzty puſzkarſkie miotano. Zatym Wenus na dwu Wielorybach wiechała, trzymaiąc Paryſa związanego łancuchem: wprzod ſzła muzyka pięknie y koſztownie ubrana: za muzyką cztery Trębacze, Wielorybom z oczu y z gąb po wſzyſtkich ſtronach pryſkała woda perfumowana na ludzie, ktorzy ſię naciſkali, czym wielki plac ſobie czynili. Wenus ſama w bronatnym złotogłowie była, á za nią złote iabłko nieſiono, ktore potym do ręku Pani młodey od Hetmana oddane było, a to wywiodł Ian y Piotr Myſzkowſcy, Synowcy X. Biſkupa Krakówſkiego. Potym mietano na placu Talery ſrebrne, na ktorych była z iedney ſtrony twarz Krolewſka, z drugiey ſtrony konterfet dwu oſób pod drzewem z tym napiſem: Livon. Polot. q. Recep.

Staniſław Minſki. | Tryumph. | X. Słuckie. | Staniſław Zołkiewſki. | Ocieſki. | Myſzkowſcy.

Tegoż Roku 1583. dnia 16. Września Krolowa Szwedzka święta prawie Pani, Matka dziſieyſzego Krola Pana naſzego, umarła: ktorey obchod Anna Krolowa Polſka iako ſioſtra z żalem nie małym, dowiedziawſzy ſię o śmierci iey. czyniła.

Krolowa Szwedzka umarła.

Magnus umarł Tegoż czaſu umarł Magnus brat Krola Duńſkiego: przeto te zamki, ktore trzymał chciały ſię Krolowi Duńſkiemu poddać, y był o to kłopot nie mały. Słał X. Ierzy Radziwił Kardynał (ktory był na ten czas Gubernatorem ziemie Inflantſkiey) Samuela Cerazyna ſługę ſwego do Piltyna, aby Poddańſtwo oddali. czego gdy uczynić niechcieli, wymawiaiąc ſię Krolem Duńſkim, od ktorego iuż pomoc, działa, kule, prochy mieli: odiął im zamki oną ſtroną Dźwiny, Karkus, Ermes, Helmet, Ruyen. Y za Dźwinę Oborſkiego z Kozaki wyprawił, ktory pod Ambotem chcąc ten zamek ubieżeć zginął. A potym Pękoſławſkiego Staroſtę Marienburſkiego z żołnierzem: ktory miawſzy kilka utarczek z nimi, y zamki opaliwſzy z roſkazania X. Kardynała przez traktaty ktore záchodziły odciągał, gdy nań zebrawſzy ſię tak z zamkow iako Słachta uderzyli nocą na oboz, iednak z obozu wypadſzy, y lud ſprawiwſzy dał im bitwę gdzie acz z ſzkodą ſwych zwycięſtwo otrzymał, z Cwaywla wodza ich poimał, ktorego X. Kardynałowi w Rydze z drugiemi więźniami y chorągwiami Krola Duńſkiego oddał, w tym traktaty były: po ktorych wſzyſtkich X. Kardynał, iechawſzy tam ſam potężnie, przyſięgę od nich przyiął, y zamek przednieyſzy Pilteńſki y z innymi odebrał. Iakoż przedtym y ziemi wſzyſtkiey Inflantſkiey złożywſzy im okazywanie pod Rygą przyſięgać kazał.

X. Kardynał Radziwił Gubernator Inflantſki.

WeynaPilteńſka.

Okazowanie ziemie Inflanſkiey.

Podludowſki w Turcech zabit. Tegoż roku w mieſiącu Liſtopadzie przyſzła nowina z Turek, że Podlodowſkiego Herbu Ianina, (ktorego Krol do Turek ſłał) Turcy w Karwaſſerze w nocy naiechawſzy poimali, y wſzyſtko przy nim pobráli, á potym na leſie zabili, co rozumiem na zaprzą uczyniono, y na łotroſtwo zegnano: przeto że ſię woyſku Tureckiemu, ktore ſzło do Perſyi, á było doſyć nędzne, przypatrował: wiec że też kilkanaście koni naſchwał dobrych Arabſkich Krolowi wiodł, na ktorych ſię częſto po Konſtantynopolu przeieżdżał. A był ieżdżieć y gońca dobry: Mąż k temu oſobliwey urody, tak iż ſię mu Turcy dziwowali, y częścią to z zazdrości uczynili. Słał potym Ceſarz Turecki Muſtaphę Czauſa ſwego, omawiaiąc ſię że ſię to nad wolą iego ſtało, y to łotroſtwo (na ktore zganiano) poimać kazał, z ktorych ſprawiedliwość uczynić obiecował. Przeto też proſił, aby także iemu ſprawiedliwość była uczyniona z Kozakow, ktorzy tym czaſem w Pańſtwch Tureckich ſzkody nie małe podziałali. Był ten Muſtapha przedtym Chrześcianinem, po Łacinie umiał dobrze: a z błędu Aryańſkiego do tego przyſzedł że ſię zbeſermanił.

Waśń Zborowſkich z Krolem. Rychło potym przyſzedł Krol do zawaśnienia nie małego z domem Zborowſkich, abowiem gdy Krzyſtophowi Zborowſkiemu (za ktorym bracia na weſelu Kanclerzowym proſili) 4000 złotych Iurgieltu odmowił, ktory miewał Sperwain, na to że mieſzkał na Dworze Ceſárſkim, nie miło było Zborowſkim, że tak małey rzeczy za poſługi ſwe od Krola otrzymać niemogli. W tymże trafiło ſię że Samuelowi Zborowſkiomu (ktory do tych czaſow na gleycie Krolewſkim w Polſzcze mieſzkał) uciekł Woytaſzek nieiaki do Krola, do Niepołomic, y liſty tam iakieś ukazał, ktore krola obraziły. Co Ian Zamoyſki Hetman Koronny, Ianowi Zborowskiemu Kaſztellanowi Gnieźneńſkiemu oznaymił y radził, aby go napominał, żeby precz z Polſkiey wyiechał, a mianowicie w Krakowie gdzie on ieſt Staroſtą, nie bywał. Iakoż go napominał, aby iechał precz. Także brał ſię wſzyſtko iechać, abo do Francyi, abo do Włoch. W tym Krol do Litwy odiechał, a Ian Zamoyſki Kanclerz Koronny iechał do Krakowa ſądzić Grodzkich Rokow: a gdy w Proſzowicach będąc dowiedział ſię o Samuelu Zborowſkim bliſko, rozumieiąc żeby mu to na deſpekt czynić miał, á drogę mu zaieżdżać, zeſłał nań Podſtarościego Krakowſk. Mikołaia Urowieckiego, ktory go wziął w domu u Włodkowey powinney iego, y do Krakowa przywiozł na zamek. Rycerſtwa, iako to na Roki,

Samuel Zborowſki poiman

ki, ziechało ſię wiele, y uczyniwſzy ſobie Koło, poſłali do Kanclerza, proſząc aby ſię nań nie ſkwápiał, ale owſzem ſprawę tę do Seymu odłożył, zwłaſzcza taką któraby za ſobą iaką nowość Dekretu, tak y nowość proceſſu ciągnęła: więc y imanie iego na takim wolnym mieyſcu. Powiedźiał na to Kanclerz, że z tego przypadku Samuela Zborowſkiego naymniey ſię nie cieſzę, ale iako Slachcic Slachcica rownie iako oni żałuię, y áby to było nań w Urzędzie iego, nieprzychodziło zabiegał temu, piſząc y napominaiąc powinne iego, aby go z tego przeſtrzegli: á on mu drogę na złość wſzędźie zaieżdżał áż ku Krakowu: á do Krakowa ieſzcze na przepych większy przed nim wiechać miał. Potym im nie chwalił takowego ich zgromadzenia, ukazuiąc że prawo tego broni. A co ſkło nowości Dekretu, tedy ſię powiedział, że Samuela Zborowſkiego to naymniey nie wzmaga, iż go mnieyſzą winą ſkarano: ale owſzem bardziey potępia, że y tey mnieyſzey dóſyć nie czyni. A też iuż tego Dekretu ganić nikt nie może, gdyż Król dziſieyſzy wſzyſtkie nam Akta iako innych Królow przeſzłych tak y Króla Henryka poprzyſiągł, y potwierdził: gdzie nie excypowano na ten czas tego Dekretu. A mimo to, Dekreta Królewſkie nie mogą bydź w żadną wątpliwość nigdy przywiedzione: gdyż zatym y Trybunalſkie łatwieyby zwątlały, ktore nie więcey ważności mogą mieć, iedno iako y Królewſkie: á kiedy ſię Królewſkie imą łamać, tedy y owe upadną. Przeto zła to ſequella, iż kiedy ſię iedney kupie ludzi Dekret iaki nie podoba, żebychmy go mieli ganić. Proces też przeciwko niemu niewiem iakiby miał bydź inakſzy. Abowiem za poparciem ſtrony, zwłaſzcza małżonki niebośſzczykowſkiey, y za inſtygacyą Poſłów Ziemſkich y Rad Koronnych, Dekret ſię ſtał: za Dekretem wydane ſą liſty nań do wſzech Grodów. A ieſliby kto rozumiał żeby ten Proces upaść miał, że tak długo nie poſtąpiono przeciw iemu, tedy on przedſię nie má bydź tym wolen od banicyi, zwłaſzcza wieczney. A do tego że też uſtawicznie ſtrona na Seymiech napierała ſię exekucyi, także Poſłowie: zaczym y drugie Uniwerſały wydano było przeciw iemu. Co ſię tknie mieyſca gdzie poiman, tedy y w tym wątpliwości żadney nie baczył: y owſzem ták rozumiał żeby y ci przy bannicie ſłuſznie poimani bydź mogli, ktorzy go w domiech ſwych przechowywali: gdyż ci wolności ſwey Slacheckiey tym ſobie naruſzyli. Tym zamknął, że nie ſkwapia ſię nimacz: y iuż to dzieſięć dni ieſt iako to u ſiebie rozważa pilnie wſzyſtko, Pana BOGA proſząc aby on to włożył w ſerce iego, coby według woli Bożey, y ſprawiedliwości iego świętey było, na żadną ſię rzecz w tey mierze nic nie oglądáiąc, Także potym, gdy przyſzły liſty Królewſkie, ścięt: ſtrona niechciała przyiechać inſtygować: powiedaiąc, że były te czaſy kiedy też inſtygowali, á nie chciał Król exekucyi czynić, y owſzem bywał ieſzcze u Króla na pokoiu, á wolno mu to bywało, niechże teraz czynią z nim co chcą, á działo ſię to iuż Roku Pańſkiego 1584. Zaczym do iakiego kłopotu R. P. naſza przyſzła, żaden z nas nie ieſt gość w oyczyźnie coby tego niewidział. Gdy ſię tedy tey żałoſney śmierci brata ſwego Zborowſcy dowiedzieli, z żalem wielkim tego używali, także ich dom wſzyſtek: czego im też y Staniſław z Gorki Woiewoda Poznańſki pomagał. A naprzód po ciało przyiechał Andrzey brat iego, na ten czas Márſzałek Nadworny, który ie z Krakowa wziął do Zborowa: y tam długo ſtało nie chowane. Roku 1584.

Tegoż czaſu nowina przyſzła o Moſkiewſkim, że umarł dnia 8. mieſiąca Marca w tymże roku 1584. Zaczym też przymierze Krolowi z Moſkwą umarło, bo tylko dożywotne było, Przeto Król iął znowu przemyſławać około woyny Moſkiewſkiey: zwłaſzcza że mu Lew Sapiha, dziſieyſzy Kanclerz Litewſki, dał znać o wielkich rozruchach w Moſkwie: który tam na czas był Moſkiewſki umarł. Rozruch w Moſkwie.

Poſłem.) bo Kniaź Bielſki iako opiekun Iwanowych małych dziatek (którego ociec zabił) ubieżał był zamek w Moſkwie Stolicę Państwa wſzyſtkiego, chcąc opieką Państwo Moſkiewſkie na ſyna Iwanowego trzymać abo też ſam Panem bydź: aże go Fiedor ſyn Moſkiewſkiego, (który iuż tylko był ieden) mocą wielką dobywał, zatoczywſzy bardzo wiele dział ku zamku, gdzie bez przeſtanku ſtrzelaiąc dobył go, y zamek wziął: ale Bielſki do Kazańſkich Tatarow uciekł. O czym ſzerzey o Moſkwie piſałem. Lew Sapieha (któregom wſpominał) ieſzcze tam do ſtarego Moſkiewſkiego był od Króla poſłany, przeſtrzegaiąc go w tym, że gdy Synai Baſza ſkarżył ſię przed Ceſarzem Tureckim na poddane Moſkiewſkie Tatary, o to, Że mu Turkow ſiła pobili w drodze gdy nazad ſzedł z Perſyi z woyſkiem, tedy Ceſarz Turecki umyſlił poſłać woyſko do Aſtrakani, y dobyć iey, dla tego żeby mu tamtędy była ſnadnieyſza droga do Perſyi: á tak żeby ſię miał na oſtrożności. Co czynił Król z powinności Chrześciańſkiey przeciw iemu, y to mu pokazuiąc, że mu ieſt przyiacielem, iakoż mu też był poſłał Rycerſki upominek, Buławę y inne rzeczy darować, A iuż był umarł niż tam Sapiha doiechał.

Lew Sapiha Poſłem w Moſkwie.

Konwokacya w Lublinie.

Potym Krol Konwokacyą złożył w Lublinie w mieſiącu Sierpniu gdzie przed Pany Radami uſkarżał ſię na Zborowſkie, iakoby ſię przeciwko niemu buntować y ſpiknąć mieli: na co powiedał mieć liſty: a iż go też w tym ieden Senator zacny przeſtrzegł, y mianował X. Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego ale go tam na ten czas nie było. Było innych Senatorow doſyć, był X. Arcybiſkup Lwowſki, było Biſkupów kilka, Woiewód, Kaſztellanów nie mało: był Kanclerz y Marſzałek Koronny. Z przyiacioł Zborowſkich nikogo prawie nie było: á ieſliby który był tedy ſię nie przeciwił. Liſt tylko był od Andrzeia Zborowſkiego Marſzałka: w którym przekładał żal ſwoy y domu ſwego, á na Kanclerza Koronnego w tey mierze ſię ſkarżył. Gdy przyſzło Panom na to wotować, powiedział na to X. Arcybiſkup Lwowſki zdanie ſwe, przypominaiąc to Krolowi, iako ieſt z woli á przeyźrzenia Bożego od wſzyſtkich nas wolnie obrán na to Króleſtwo, na którym będąc pierwſi Królowie wſzyſcy zawżdy bywali beſpieczni od nas poddánych ſwych, á nie trzeba im było ſtrzedz ſię ich nigdy, áni żadnych zaſtępow przeciw im chować: bo ſamą miłością, wiarą, y chęcią poddanych zawżdy beſpieczni bywali: przetoż y onemu nie trzeba ſię nic takiego od nich ſpodziewać ani obawiać, y tych liſtów tak bardzo przedſię nie brać: a ſprawować ſię w tey mierze przykładem wielu innych Królow, którzy takowych liſtów za nic ſobie nie miewali, y ábo ich nie czytali, y zaſię czyie ſą wracali, abo ie też u ſiebie ſkrycie zachowywali, y wrzeczy nic nie wiedząc wſzyſtko wiedzieli, a taili tego, nawet przedeśmiercią palili takowe liſty aby ich nikt potym nie widział ani czytał: bo Królom ſiła trzeba wiedzieć nie wiedząc, gdzie y Zygmunta Auguſta przytoczył, ktory także rad to czyniał, á choć czaſem wiedział nie wſzyſtkiemu ſię przeciwił, iednak naoſtatek radził, aby przedſię Król ich w tym napominał przyiacielſkie, y zganił im to ieſliby co takiego czynić mieli: a potym dalſzey rady w tym ſzukał. Podobała ſię ta rada wielom Senatorom: ale drudzy radzili w tey mierze oſtrzey, a X. Biſkup Krakowſki radził pozwać, y pozwano Andrzeia Marſzałka y Krzyſztofa na Seym: który Seym tamże był złożon w Warſzawie w drugim roku.

X. Arcybiſkup Lwowſki.

Kochanowſki umarł,

Ná teyże Konwokacyi w Lublinie umarł Ian Kochanowſki Herbu Korwin, Poeta taki Polſki iaki w Polſzce ieſzcze áni był, áni ſię takiego drugiego ſpodziewać możem.

Zborowſcy pozwani.

Będąc tedy pozwani na Seym Zborowſcy, ięli ſię zaraz gotować z przyiacioły, na tym będąc, iakoby tam ciało Niebożczyka brata ſwego zawiezli y na pośrodek Senatu z trunną poſtawili, dziatki małe niebożczykowſkie przed

Krola

Krola przywiedł, y to wſzyſtko iako ſię co działo wymalowawſzy y wykonterfetowawſzy, aby tym ludzie wſzyſtkie ku żałości większey pobudzić mogli: á wſzakże im do tego wſzyſtkiego nie przyſzło. Potym po Seymikach wſzędzie wrzawy było doſyć, zwłaſzcza w Proſzowicach, w Wiśni, w Sieradzkiey ziemi także na Seymiku rozruch był wielki, abowiem gdy poczęto wſpominać Kanclerza, porwał ſię zatym do broni Andrzey Zebrzydowſki Podczaſzy Koronny. Seymiki burzliwe.

Roku tedy Pańſkiego 1585. przyiechał Krol z Litwy na Seym do Warſzawy z wielkim zaſtępem ludzi, z ſtrachem wielkim, a niemal właśnie iako owo maluią ſądny dzień, ktorego prowadziło Litewſkich wiele Panów, y Woiewodą Kiiowſki y z ſyny, Kanclerz Koronny y inſzych nie mało. W kilka dni potym przyiechał też też Iędrzyi Marſzałek Nadworny, y Krzyſztof Zborowſcy, maiąc przyiacioł z ſobą doſyć z ktoremi przyiechał Staniſław z Gorki Woiewoda Poznańſki, ſtanęli nad Warſzawą we wſi a Ian brat ich Kaſztelan Gnieznenſki poprzedził ich kilka dni, zabiegaiąc wczas rzeczom tym, y Krola błagaiąc. Dnia pierwſzego Poſłowie iako obyczay ieſt Krola witali, nazaiutrz Propoſicia była, ktora miała w ſobie obmyſławania Królewſkie oboich niebeſpieczenſtw, to ieſt zwierzchnych y wnętrznych: zwierzchne były od Turka y Tatar: wnętrzne od ſwowolnych Kozaków. Do tego ukazował Król czas y pogodę ieśli kiedy była na Moſkwę, ktorey opuſzczać ſzkoda było: Wotowali Senatorowie: wſzyſtkich zgodne wota były, y wſzyſcy dziękowali Krolowi za to obmyſlawanie pilne a prawie oycowſkie dobrego Rzeczypoſp: Roku 1585. Seym Warſzawſki. Propoſicie.

Propozycią odprawiwſzy, udał ſię Krol do ſądow, ktore począwſzy od Poniedziałku aż przez Piątek odprawował. W Sobotę przylepią na karcie ſprawę Zborowſkich. Nagotował ſię Inſtygator, byli świadkowie, liſty, y wſzyſtko co do prawa potrzeba. Zamek wſzędzie pełen z zapalonemi knotami haydukow, w Radzie też niemal każdego Pana obſtąpili przyiaciele, ſludzy ruſznic krotkich maiąc pod ſukniami pełno: zwłaſzcza Woiewodę Poznańſkiego, Kanclerza Koronnego, ba y X. Arcybiſkupa Gnieznenſkiego, więc y Krol niemniey ſię miał na pieczy, ſtało za nim moc wielka Dworzan. Dowiedziawſzy ſię tego Poſłowie, przyſzli prosząc, aby bez nich Krol tey ſprawy nie ſądził, powiadaiąc że ta ſprawa zachodzi wolności ich. Powiedziano, że acz Poſłom nic do ſądów Królewſkich, a wſzakże aby tego o Krolu nie rozumieli, żeby komu miał wolą chcieć ubliżyć, rad ie do tego przypuści, dali tedy Deputaty ſwe. Niż przyſzło do prawa, witali Arcybiſkupi y inni, zwłaſzcza Duchowne oſoby, proſząc Krola aby ſię miłościwie y łaſkawie w tey ſprawie obſzedł. Iakoż nie zdał ſię Krol bydź w tym bardzo trudny z przodku, iedno podobno chciał aby Zborowſcy brackiey śmierci zabaczyli. W tym przyidzie do Rady ich brat Kaſztelan Gniezn. y uczyni rzecz do Krola, proſząc aby miał baczenie na dom iego Krolom Pierwſzym Polſkim y iemu dobrze zaſłużony, czego po onymże ſamym czaſu potrzeby ſwey doznał, ażeby ich do oſtatka na głowę nie potępiał: bo aczby y co takiego było czymby go ſobie bracia iego ſłuſznie rozgniewali, tedy żeby to latom ich darował, a o nich tak dalece zle nierozumiał, żeby oni mieli mu co takiego złego myślić: gdyż wiedziana to dobrze, że Zborowſcy iako żywi w Polſzcze nikomu nic takiego nie wyrządzili, a cożby Krolowi Panu ſwemu to wyrządzić mieli, nie day tego Boże: bo ieśliże brat do brata piſząc, y nie ſtrzegąc ſię go iako brata, mogł ſię iako w piſaniu ſwym unieść, y na Krola, zwłaſzcza ieśliże go co dolegało, poſkarżyć ſię, nie iuż ten umyſlił Krola zabić, ani też gardła dać o to zaſłużył, ato że ſię cztią bydź niewinnemi ſtawili ſię tu, y chcą ſię ſprawić: iednak proſzą, ieſli to rzecz można, aby z nimi w ſąd nie wchodzono, a miłościwie im to przeyżrzano, o co Sądy. Rzecz Iana Zborowſkiego w Radzie.

y Panow Rad żądaią pilnie, aby się do Krola za nimi przyczynili, dla Boga máinyć iuż za swe, oto brat nasz zamordowan, ktory iesliże co winien możono się nań nie skwapiać, a tu na Seym sprawę iego odłożyć: z czego mamy záprawdę żáłości dosyć: y możonoby nam iuż żałości do żałości więcey nie przydawać. Po tey żałości przemowie Kasztellana Gnieznieńskiego, udał stę niektorym Senatorom płacz, także Posłom: ale Krol się tym iesczcze bardziey rozżarzył, y przeto niechciał iedno do prawa. Zawołaią tedy Krzysztofa Zborowskiego naprzod, staną przyiaciele iego, a miedzy niemi Sędziwoy Czarnkowski, y Iakub Niemoiowski Herbu Szeliga. ludzie obadwa uczeni, wymowni, a w sprawach Rzeczypospl: biegli, y u slachty zachowali. Skoro odprawił skargę swą Instygator, prosił Niemoiowski aby mu za złe mieć Krol nie raczył, że tu stanął nieiako Prokurator ale iako przyiaciel Krzysztofa Zborowskiego, także excepcyami poki mogł narabiał, potym gdy mu to wszystko odcięto, Kasztellan Gnieżneński iął prosić Krola o gleyt, aby beśpiecznie mogł sam stanąć, y sprawę dać o sobie. Dał mu Krol respons na to przez Marszałka Koronnego, że iuż dosyć w tey mierze cierpliwości swey używał, ktorey nie będąc wdzięczen Krzysztof brat iego zadawał mu na Seymiku w Proszowicach tyrańſtwo, krzywoprzysięstwo: o czym wszystkim Krol wiedząc, niechciał się przeciw niemu skwapiać, ale do prawa się pospolitego uciekł, gdzie nie gwałtem żadnym ale podług prawa z niemi się obyść chce: a tak gleytu żadnego od Krola mu nie potrzeba. Kasztelan Gnieżneński iako pierwey prosił o gleyt. Wotowali na to Panowie Senatorowie, przyczym byli y Posłowie Ziemscy. Zgodzili się na to wszyscy, że gleyt nie ma bydź dany, oprocz Xiędza Arcybiskupa Gnieżneńskiego a Woiewody Poznańskiego, ktorzy rozumieli to inaczey. Mielecki Woiewoda Podolski nie dał się zgoła nikomu łatwie zrozumieć. Także dan był gleyt, do sprawy tylko, ktory Kasztellan Gnieżnoński braci swey odnieść miał, przeto do Poniedziałku prosił aby tę sprawę odłożono, czego Krol pozwolił. W Poniedziałek rano zasiadł Krol y z Radami na tey sprawie. Więc Instygator Krolewski uczyni przemowę swą, po tey przemowie Kasztelan Gnieżneński wstanie, y prosi znowu o gleyt Krola do dwu miesięcy, podług Przywileiu Alexandrowego, ozwał się Instygator, powiedaiąc że taki gleyt bydź nie może, znowu Kasztelan Gnieżneński o toż Krola prosił y do Krola o przyczynę Panow Senatorow y Posłow. Wotuią na to: wota rożne były. Przywiley Alexandrow w tym ukaże Kasztelan Gnieznenski, w Mielni ku od niego dany, w ktorym ten Paragraph czytał: Iż gdyby kto był do Krola nie winnie odniesion, a zadano mu to że Maiestat Krolewski obraził, tedy Senat ma to sądzić, a gdyby nie zgodny był, tedy ma przysięgę obwinionemu nakazać: do tego, aby w tym przespiecznieyszy był, gleyt mu ma bydź od Krola dany. Potym Krol samże explikował ten Przywiley. Więc od Posłow ozwał się Czarnkowski, prosząc o dylacią do krotkiego czasu, ażeby się Posłowie z strony tego Przywileiu rozmowili: strzegąc tego aby snadź w wątpliwość iako ten Przywiley nie przyszedł, gdyż na nim siła należy: y wina w nim nie była, ktorą chcieli namowić. Zeydą się tedy do Krola Senatorowie, y zgodzą się na takiż gleyt iako pierwey: a niechciałaliby go strona, żeby daley postępowała. Kasztelan Gnieżneński przyiąwszy go, posłał go braciey, iednak oni obawiaiąc się aby im nie było tylko wolno przyiechać a odiechać nic, a zwłaszcza gdy tylko gleyt był dan do sprawy, rozmyslali się na to dobrze co mieli czynić. W tym Krzysztof Zborowski nie ufáiąc poiechał precz na Morawę. Podniosł tedy Instygator nań pozew, w ktorym te trzy rzeczy mu zadawał: pierwszą, żeby zamyslawał o zdrowiu Krolewskim: Wtorą, żeby się miał porozumiewać z Posły Moskiewskimi w Lubku: Trzecią, żeby listy pisać

Krzysztofa Zborowskiego sprawa z Krolem.

Przywilay Alexandra.

piſać miał o Królu uſzczypliwe. Podiął ſię tey ſprawy bronić Niemoiowſki, przy którym też ſtanął Kaſztelán Gnieznenſki. Naprzód było mu to zádáno, że do tey ſprawy ſamego Aktora było potzeba, á Prokurator iey odprawowáć nie może, gdyż ieſt większa á niżeli którá inſzá, zwłáſzcza że ſię tknie Maieſtatu Królewſkiego, Powiedział Niemoiowſki, że iako kázdy inſzy kryminał przez Prokuratora odprawowan bydź może, tak y ten, dotąd dokądby przyſięga nie była Aktorowi nakazana. Dopuſzczono mu tego, tym ſpoſobem, żeby ſię ſię Kaſztelan Gnieźneńſki deklarował pierwey, ieſliże dó końca przy tey ſprawie ſtáć będzie, powiedział na to, iż dokąd prawa bratu memu ſtac będzie, dotąd y ia przy nim będę, daley gdzie mi prawo nie dopuści, nie będę. Zaczym też tego chciał Kaſztellan Gnieznenſki żeby Krol wſtáł, á będąc ſtroną żeby nie był Sędzią w tey ſpráwie, ále to odcięto. Potym Niemoiowſki ganił on pozew z tey miary, że weń uſzczypliwych ſłów nákładziono, nie ſzło mu to. Dáley poſtępuiąc, chciał wiedzieć Delatora. Powiedział Inſtigátor że nie wczás, bo pierwey miał mowic przeciw Aktorowi, niż przeciw pozwu: iednak tego dokłádáł, że w takowym Akcie káżdy Delátorem może bydź, potym Król wſtął. Nazaiutrz ſkoro Król zaſiadł, proſili Poſłowie żeby Delatorá ſtawić kázał, dla iakiego przykładu ná potym, áby ſnádź ludzi niewinnych nie potrzebnie nie odnoſzono y nie oſkarżáno, ále prożno było. Potym Inſtygátor dowodząc pozwu ukázał liſt Krzyſztofa Zborowſkiego do Samuela piſany: więc y inſze świadectwá wtaczał. Niemoiowſki ganił on liſt, także inſze świádectwa. Szerzey ieſzcze to wſzyſtko ganił Kaſztellan Gnieznenſki, liſtu tego nie przyznawáiąc, y owſzem go zá zmyſlony maiąc, co wſzyſtko dla krótkości opuſzczám. Po oney doſyć długiey przey, wotowali Senatorowie: do których ſłáli Poſłowie, áby ſię z nimi widzieć mogli przez bytności Królewſkiey, chcąc ſię z nimi rozmówić pierwey á niż Dekret wynidzie. Dopuſzczono im tego. Iednak pierwey akcyą Kánclerzowę z tymże Krzyſztofem Zborowſkim Król odprawić chciał: który go o to pozwał, że mu łaiał w Proſzowicach ná Seymiku. Stánął do tey ſprawy od pozwanego Boniecki, po długiey przey, wotowali Senátorowie, potym Dekret Królewſki zaſzedł takowy, że do dwu Niedziel ma ſtanąć, á rewokowáć to wſzyſtko coby mowił: á gdzieby tego nie uczynił, tedy má zaſieść iáko o głowę, pod utrácenieni czci. Tákowáż druga ſpráwá byłá tegoż Krzyſztofa Zborowſkiego z Ianem Dzierzkiem, w którey tenże Boniecki wziął Aktorowi rok práwdziwą niemocą. Drugiego dnia rano znowu przyſłali Poſłowie, proſząc żeby ſię zyiść poſpołu z Senatorami mogli bez bytności Królewſkiey, otrzymali to, przyſzli, y przyſzedſzy ná dwie części ſię rozdzielili. Iedni przez Czarnkowſkiego y Kazimirſkiego opowiedali ſię, że Przywileiu Królá Alexandra w niczym odſtąpić nie chcą, á przytym proſili o te trzy rzeczy: Pierwſa, áby ſam Król tey ſpráwy nie ſądził: Druga, áby Delátor pokazán był: Trzecia, áby pozwánemu był odwód nákázán, czego wſzyſtkiego gdyby otrzymáć nie mogli, proteſtowáć ſię przeciwko Panu doſyć oſtrze chcieli. Druga część Poſłów náprzód żáłowáłá niezgody Kołá ſwego: potym ukázowáłá że ſię nic nie dzieie przeciwko Przywileiowi Alexándrowemu: więc y przeciwko práwu: wywodząc to że bez Królá żáden ſąd bydź nie może, y Dekretu ferowáć tákże żádney rzeczy konkludowáć nikt inſzy nie może iedno Król: k temu że Delátorá ſtroná ſobie dobrowolnie opuściła, y iuż go mieć nie może: odprzyſiądz ſię też nie może przeciwko świadectwom takowym. Owi záſię zbiiali to zwłáſzczá przez Czarnkowſkiego. Od owych drugich mowił Uchańſki. Po długich ſwarzech uczynił rzecz do nich X. Arcybiſkup Gnieznenſki, żałuiąc niezgody ich: więc że o Senatorach zle rozumieiąc y nie ufáiąc im, w ſądy ſię im wtrąćáią,

Druga ſprawa Krzyſztofa Zborowſkiego z Kanclerzem.

Trzecia z Dzierzkiem.

caią, do których oni nic nie maią, á Senátorowie sámi tylko z Królem do nich náleżą. Potym wotowáli ná to Senátorowie zámknąwszy się: áli názáiutrz záśię przyszli do nich Posłowie, zgodziwszy się sámi między sobą ná to áby Przywiley Alexándrów we wszystkim był wcale záchowan, á iżby do Konstitucyi wpisan był: więc żeby się strona pozwáná oczyściła, nie przez przyśięgę ále przez świádectwá: czego gdzieby nie uczyniła, przyśięgą tego zbyć nie mogła: á przytym iuż záchowáwszy w mocy swey Przywiley Alexándrów dopuścili Królowi z Senátormi Dekret iaki náypráwnieyszy, y náysłusznieyszy rozumieli uczynić. W kilku dni potym, to iest dnia 12 Lutego przyszli do Panów Rád Posłowie, żáłuiąc czásu tráwienia, á prosząc zá Krzystophem Zborowskim, áby się zá nim przyczynili do Królá, żeby go Król miłościwie w łáskę swą przyiąć ráczył. Obiecowáł się X. Arcybiskup Gnieznieński imieniem w szystkich pilnie w tą włożyć: iakoż to czynił, ále nic niepomogło. W Sobótę znowu przywołáł Instygátor Krzysztofá Zborowskiego, stanął od niego Boniecki, gdzie się o bánicye długo z sobą parli. Potym od Królá Marszałek ferowáł ten Dekret, iż nie względem bánicyi, ále względem tych świádectw Krzysztofowi Zborowskiemu odwód żadną miarą iść nie może: przeto żeby ráczey ci świádkowie w Poniedziałek blisko przyszły przyśięgi, Król nákázuie, á gdzie go poprzyśięgą, tedy Król daley w tym co będzie z Prawa postąpi. W Poniedziałek tedy przyśięgáli świadkowie, Samuel Łaski, Gosłáwski, y dwá Niemcy, przed Márszałkiem Koronnym, y X. Podkánclerzem, y Sekretárzem Wielkim. Stroná tey przyśięgi przysłucháwáłá przez Bonieckiego, excypuiąc się przeciw świádkom: w czym chodził y Kasztellan Gnieznieński do Posłów, potym áż do drugiego Poniedziałku drugie sprawy odłożono. W Poniedziałek gdy termin przyszedł z prawdziwey niemocy Krzysztofowi Zborowskiemu, przywołano go od Kanclerzá y Dzierzka, stánął od pozwánego Márcin Lwowski z Ostrorogá y Zbigniew Ossoliński, á przy nich sługa Krzysztofá Zborowskiego: prosili żeby im Król skrypt pisány przed Dekretem dopuścił przeczytáć: y dopuszczono, w którym to było, że Krzysztof Zborowski nikomu nie zlecáł chorobą sobie bráć, áni o wszystkim postępku práwnym wie, y chce go przyśięgą podnieść. Bronił tego Instygator, wotowáli na to Panowie. Król ferowáł taki Dekret, przez Xiędza Referendárza, że iesli chciał się przeć, tedy miał tu był sám stánąć, y przyśięgą się záłożyć, á przyśiągszy zaráz odpowiadáć: czego że nie uczynił, dáley postępowáć Król kázáł. Potym táż stroná z teyże kárty czytáłá, prosząc znowu dilacyi prawdziwey niemocy do czterech á naydáley do dwu Niedziel: gdyż dlá dwu przyczyn tu przybydź nie mógł, iedná że chor, á drugá że iest za gránicą. Bronił mu tegó Instigátor. Potym rzekł Król, áby postępowáł. A tu się ozwáł Zbigniew Ossoliński, mowiąc że Krzysztof Zborowski powinny móy nieporuczáł nikomu tych spráw, y przeto się świadczy przez nas przeciw temu wszystkiemu. A iż ták rozumie że to iest *Causa Civilis*, przeto co się tu działo, á działo się nie ná swym mieyscu, nie má to bydź podług práwá wszystko ważno: á z tym do bráciey odchodzim, záczym odeszli. A Król rozgniewáwszy się za száblę się ujął, y pytáł coby z tym czynić. Zeszli się do niego Panowie, tákże po długich rozmowách Król potym opłonął. Przywołáno strony, która że nie stánęłá wzdáno ią w zysku. Nazáiutrz Król słáł do Posłów, pytáiąc ich, ieśli z wolą ich Ossoliński do tey sprawy chodził. Oni posłáli z pośrodku siebie trzech z tym, iż Ossoliński dał im tákową spráwę, że on do tey sprawy nie dla tego wchodził, áby Dekretá iakie Królewskie w wątpliwość przywodzić miał, ále tym duchem, áby pokiby Dekret ostáteczny nie zaszedł, y prawo dozwálało powinnego podpieráł y bronił: gdyż nic więcey nie mówił, iedno że się świadczył od pozwánego,

Zborowski poprzyśiężon.

pozwánego, że nikomu tey ſpráwy nie zlecał, y ſzkodzić to iemu nie może co ſię bez wiadomości iego działo: záczym nie rozumiał tego, żeby ſię tym Król obrážać miał: wſzakož ieſliby czym obrázil, proſi y wſzyſtko Rycerſkie Koło zá nim, żeby mu to przeyrzáno było. Powiedział ná to Xiądz Podkánclerzy od Króla tymi proſto ſłowy: Ta ſpráwá iż ieſt ták wielka że ſię oſoby y Dekretów Królewſkich dotyká, á z niey wiele złych przypádkow urość może, ieſliże ſię temu wczas nie zábieży, potrzebuie wielkiego uwáżenia, w co Król z Pány Radami weyrzeć będzie ráczył. Potym Poſłowie odeſzli, to ták trwało do Piątku. W Piątek przywołáno záſię Krzyſztofa Zborowſkiego, ták od Królá iáko y od Kánclerzá y od Dzierzka, nie ſtánął. W tym Kánclerz wſtawſzy rzecz uczynił, obmáwiáiąc ſię że nie popędliwie w tey ſpráwie poſtępowáł y do niey przyſtąpił, uczynił to práwie rád nie rad, ochraniáiąc uczciwego ſwego: y owſzem oczekáwáł tego, y radby był temu żeby ſtroná do iakichkolwiek inſzych ſpoſobow przyſtąpiła: ále miaſto tego przyczyn któremiby wgárdę pokázowáłá ſzukáłá: á kto o ſię y o ſwe uczciwe niedbá, on ſám ſobie winien będzie. Zátym Dekretów trzy ná Krzyſztofa Zborowſkiego, od Króla od Kánclerza, y Dzierzka Márſzałek Koronny ferowáł: które záráz obwołáć kázáł. Lecz przeciwko temu świadczyli ſię niektórzy Poſłowie, iáko Mikołay Kázimirſki, Sędziwoy Czarnkowſki, Ian Herbort Pruchnalſki, Prokop Pękoſláwſki, y innych kilká, od których rzecz czynił Kázimirſki z kárty: o co ſię Król náń bárdzo gniewáł: y przeto przy żegnániu ręki mu nie dał: á on też ukłoniwſzy ſię, poſzedł precz. Potym Akcya Andrzeia Zborowſkiego Marſzałká Nadwornego była zawieſzona do drugiego Seymu. Tákże ſię ten Seym zwlókł wſzyſtek Zborowſkimi. Dekreta trzy na Zborowſkiego. Posłowie ſię świadczą.

Przy dokończeniu Seymu przyſzedł Legat Papieſki Kardynał Bolognetus, który rzecz długą uczynił do Królá y Senátu zá Xiężą, z ſtrony dzieſięcin.

Król po Seymie iechał zaraz do Krákowá, gdzie mieſzkáiąc ſądy odpráwował: á ſpráwy też Siedmigrodzkie na pieczy miał. Tamże ná ten czas Mikołay Mielecki Woiewoda Podolſki, ſyn Iana Mieleckiego Woiewody tákże Podolſkiego y Hetmáná Koronnego, człowiek rozumu y dowcipu wielkiego, á w ſpráwách Rycerſkich fortunny y biegły Hetman, gorączką zaraźliwą umarł. Słał mu Król Iednorozcu y Bezoauru, ale mu nic nie pomogło. Mielecki umarł.

Tegoż Roku Grzegorz XIII. Papież umarł: á ponim Sixtus V. náſtał, do ktorego Ian Solikowſki Arcybiſkup Lwowſki był poſłan. Grzegorz XIII. Papież umarł.

Roku 1586. do tegoż Papieża Król wypráwił Andrzeia Batorego Kardynála ſynowca ſwego, áby z nim imieniem Królewſkim porozumiał ſię o woynie Moſkiewſkiey, y od niego ná tę woynę pomocy pieniężney żądáł. Iakoż gdzieby mu Bóg poſzczęścił, á dał łatwie pokonáć tego nieprzyiaciela, y ziemię iego poſieść, tedy o czym większym ieſzcze chciał zamyſlawáć, y to wziąć przed ſię coby było z dobrym Chrześciańſtwá wſzyſtkiego. Papież ták mu ſię chętnym w tey mierze ukázał, że mu obiecał dobrą ſummę pieniędzy ná to dáć. A Król też nioczym innym nic niemyśląc, iedno o tey woynie, obrócił ſię do Litwy. Támże w Grodnie będąc, tráfiło ſię iednego czaſu, że włowy ieżdżąc ná ſaniach máło nie utonął ná iezierze, bo ſię iedną ſtroną załomiły ſanie, áż ná drugą ſtronę wypadł ná lód, y ták ſię po lodowi toczył ſam ſobą wſzyſtek opodál od onego mieysca, żeby ſię nie załomił: iakož był cieſzki. Tákże tám w Litwie mieſzkáiąc Pany Litewſkie ſobie do tey woyny ſpoſobiał, Iákoż miał ie ſobie powolnieyſze á niż naſze. Do Węgier też o lud poſłał. y táká ſławá była, że ná Seym miało przyść nie mało ludzi, który iuż był złożył w roku przyſzłym w Wárſzáwie, naywięcey dla tey woyny Moſkiewſkiey, á pierwey ieſzcze dla uſpokoienia Roku 1586. Posłowie do Papieża. Krol mało nie utonął. Seym złożon.

koienia tych waśni domowych, Ná którym ták rozumieią iedni, żeby śię był miał iakoś cstro stawić, y ná te co śię świádczyli przeciw dekretom iego miano było pozwy nagotowáć. A drudzy tak powiadáią, żeby był Król z káżdey miary zabiegáł temu aby rzeczy gładził: bo y oto śię chciał stáráć, iakoby synowcowie iego za Indygeny byli przyięci: dla czego wszystkiego trzeba było sobie ludzie głaskáć, á nie drážnić bo nas ták łatwiey káżdy Pán użyć może. Iakoż znák był czegoś dobrego: bo y Seymiki gładko dosyć śię odprawowáły, y na to śię Rycerstwo niemal wszystko skłaniało, iakoby Królá ná tę woynę wypráwić, y dobrze opatrzyć. Ali w tym na Seymiki nowiná o Królu przyszłá, że umarł, zaczym myśli iego wszystkie wniwecz poszły. Owo my tak, á Pan Bóg inak. Ták iedni rozumieią, żeby Król z frasunku y myślenia zbytniego miał śmierć mieć, ábowiem o tym wszystko myślił, iakoby był mógł podług myśli swey odpráwić ten przyszły Seym, gdyż na przeszłych dwu nic mu nieszło po iego woli: tak żeby w melankolią miał wpáść, y taby go umorzyć miała. Ale raczey gdy ustawicznie myślistwem śię bawił z przeziembnienia mu to przyszło, bo chor był ná nogi á Symon Doktor, w niebytności Doktora iego Bucelle, do tego mu powiadáią pomógł o co śię sami Doktorowie swarzyli miedzy sobą, pisząc przeciwko sobie. Gdy śię iuż bardzo źle miał Król, napominali go Duchowni, áby świątości Páńskie, według obrzędu Kościoła Chrześciańskiego, przyiął: ale pierwey ich tym zbył, żeby mu na ten czas dali pokoy: á potym do iutra odkładał, także w tym prędko umarł, cztery dni tylko chorując, w Grodnie dnia 12 Grudnia, Roku tegoż 1586.

Seymiki.

Krol umarł.

Żywot Krola Stephana.

Urodził śię Roku 1533. zá Iana Królá Węgierskiego, z Oyca Stephana Woiewody, á Matki Katárzyny Telegdiey. Braci rodzoney miał dwu, Andrea-sza y Krzysztofa, ktory był po nim Woiewodą Siedmigrodzkim. Był Pan Rycerski, k temu mądry, uczony, Łacińskim ięzykiem mowił bardzo dobrze, y kilka inszych ięzyków umiał: miedzy ludźmi zawżdy zrosł: y będąc chudym z przódku pachołkiem (ácz z domu szedł zdawna zacnego) przyszedł za godnością swą do tego, że był pierwey Woiewodą Siedmigrodzkim, á potym Królem: co raz to zawżdy idąc ku gorze. Był też ná Dworze Ferdynanda Królá Rzymskiego, y był z nim na Seymie Rzeskim w Auspurku, gdy Kárzeł V. Cesarz Xiążęta one Niemieckie poraził, y Iana Fryderyka Saskie Xiąże poimawszy tam przywiodł. Ieździł y do Włoch przy Katarzynie corce Ferdynandowey, gdy do Xiążęcia Mantuańskiego męża pierwszego była prowadzoná: gdzie (umieiąc iuż Niemiecki) y Włoskiego ięzyka nawykł, y wiele śię rzeczom na świecie przypatrzył. Potym do oyczyzny przyiechał, gdzie gdy śię mężem dobrym pokazowáł od Królewica na Waradzyniu był starszym uczynion, y nad ludźmi przełożon. Lecz szczęście tak iako iest káżdemu odmienne, y iemu nie zawsze iednako służyło: bo trafiło mu śię było że w iedney bitwie u Hadadu od Cesarskich ludzi był srodze ranion, y tę bitwę przegrał. Iakoż y przedtym także w bitwie był poiman od Hadandego, y w więzieniu u niego był. Owa biiał, y biiano go: przegrawał, y wygrawáł bitwy: złego y dobrego na świecie wiele zażywáł, á to mąż prawy co umie to wszystko wytrwáć. Był potym y w więzieniu u Maximiliana Cesarza w Wiedniu, przez dwie lecie, przeto że gdy był u niego Posłem, pokóy pod tym czasem był wzruszon: wszakże potym był puszczon. A w tym też umarł Krolewic, ktory trzech innych naznaczył był na swe mieysce, á miedzy nimi Bekiesza. Ale ow przed wszystkiemi Państwo otrzymał, za sprawą Kapitana iednego, ktory prosiwszy do siebie na cześć Kapitanow wszystkich, przywiodł ich do tego że mu przysięgli nikogo inszego Panem nie obrać, iedno Stephana Batorego, y ludzie swe wszystkie do tego sposobić. Także gdy o tym rada była pośrzod zamku kogo Panem o-

bráć,

brać, wſzedł lud ſłużebny w Zamek, y wſzyſtkie kołem obſtąpił, zaczym oni widząc nierząd nań wſkok przyzwolili. Starał ſię iednak Bekieſz iakoby go był z Państwa tego wyzuł: ale ow też czuł o ſobie, y wołał nieprzyiaciela uprzedzić, ubiegſzy pod nim Fogaraſz zamek doſyć obronny y mocny, tak iż ledwie z niego Bekieſz uciekł: ktory potym zebrawſzy ſię zwiodł z nim bitwę, ale przegrał, y więcey ſię oń nie kuſił. Zaczym trzymał to Państwo ſpokoynie, y doſyć mądrze ie ſprawował. Wybran potym na Kroleſtwo Polſkie: na ktore iako wiechał, y iako ſię na nim rządził, y co czynił, iużem piſał. To tylko przydam, że ten Pan nioczym inſzym nieprzemyślawał, iedno o tym iakoby był przeciwko Turkowi, ſpiknąwſzy ſię z innemi Pany Chrześciańſkiemi, woynę podnioſł, y Chrześciaństwu wſzyſtkiemu dobrze uczynił. Y przetoſz Moſkwę pierwey chciał poſieść, aby ſię tym lepiey nań pokrzepił, y zmocnił: na ktorą woynę iuż miał pieniądze obiecane od Papieża, nie na Ewangeliki, iako to niektorzy udaią. y iuż przeczuwała to Moſkwa, bo żebrząc u niego przymierza, kilka Zamkow dobrowolnie mu puſzczali: á gdzieby był z woyſkiem przyiechał, tak niektorzy tuſzyli, żeby ſię była poddała. Lecz Pan Bog we mgnieniu oka wſzyſtko odmienił, á to inaczey chciał mieć. Podobno to nic inſzego nie ſprawiło iedno grzechy naſze, y przetoż go nam Bog przez niewdzięczność naſzę odiął. Jakoż miał ten Pan inwidiy u nas doſyć, y przetoſz mu też do każdey rzeczy przychodzić barzo było nie ſporo: alećto nie nowina bywa, abowiem iako za słońcem cień idzie, tak za godnością zazdrość. Acz też, mamli prawdę rzec, Krol poczęści ludzie ſobie obrażał Węgry, ktorych było na dworze y w komorze u niego pełno: więc y Hayducy barzo ſię ludziom ubogim przykrzyli, zwłaſzcza gwałtem żywności biorąc y łupiąc: tak iż gdziekolwiek Krol iechał, było wſzędzie płaczu doſyć. Był to Pan wyſokiey urody, y kraſny doſyć, twarzy poſięgłey, płci rumiano czarney, włoſow czarnych, á żębow dziwnie białych, noſa kęs zakrzywionego, z iakim poſpolicie Attylę maluią.





KRONIKI POLSKIEY MARCINA BIELSKIEGO

DOKONCZENIE.

Kronika Bielſkiego do ſmierci tylko STEFANA BATOREGO ieſt doprowadzona. Naſtępuie teraz iey dokończenie świeżo zebrane z Hiſtorykow poźnieyſzych, á mianowicie LEIGNICHA,



ZYGMUNT III.

Krol Polski.



Roku 1587.

Bezkrolewie nieſpokoyne.

Po śmierci Stefana, nieſpokoyne á zamieſzania pełne naſtąpiło bezkrolewie, ktore że takie być miało, łatwie można było wnośić, zważaiąc kłotnie y niezgody miedzy Zamoyſkim á Zborowſkiemi; ktore to Domy iak były miedzy ſobą rozrożnione, tak rozrożniwſzy w nich chęci y umyſły, wielu ſobie ſprzyiaiących miały.

Seym Konwokacyiny.

Na Seym Konwokacyiny na dzień wtory Lutego naznaczony przyiechało dwoch Zborowſkich Kaſztelan Gnieznieńſki y Marſzałek Nadworny Koronny, á z niemi wielka liczba ich przyiacioł, między ktoremi nayznacznieyſi byli: Staniſław Gorka Wojewoda Poznańſki, y Staniſław Czarnkowſki u Szlachty wzięty y wiele mogący. Wiele ci przeciwko nieprzytomnemu Zamoyſkiemu bez żadnego iednak ſkutku mowili. Starali ſię o to aby dekret śmierci na Krzyſztofa Zborowſkiego wydany, dla ktorego on do Morawii ſchronić ſię muſiał, był na tym Seymie odwołany y znieſiony; oraz aby im pozwolono śmierci Samuela Zborowſkiego mścić ſię na Zamoyſkim, z ktorym tak poſtąpić, iak on z Samuelem przegrażali ſię. Wſzakże nic niewſkorali, Stany

albo

albowiem te ich mowy y skargi mimo uszu puściwszy, inne sprawy większey wagi przedsię wzieli, to iest: Sądy podczas bezkrolewia, pokoy z Heretykami względem religii, bespieczeństwo zewnętrzne; nakoniec dzień trzydziesty Czerwca ku obraniu Krola naznaczono.

Przybył na Seym Elekcyiny pod Warszawę Zamoyski znaczną z sobą uzbroionych prowadząc liczbę, ktora nakształt sporego woyska wydawała się. Gorka Woiewoda Poznański, Zborowscy y im przychylni prowadzili z sobą około dziesiątka tysięcy. Niebyli y inni przednieysi Panowie bez swoiego żołnierza, tak dalece: iż zdawało się iakoby Krol przyszły miał być na woynie obrany, á od zwyciężcy zwyciężonym nadany. Temu y innym nieszczęśliwym skutkom z niezgody wyniknąć mogącym chcąc zabieżeć, usilnego dokładano starania o pogodzenie Zamoyskiego z Zborowskiemi, lecz daremnie wszystkie były sposoby ku ziednoczeniu rozdwoionych umysłow wynalezione; Zborowscy albowiem będąc zuchwalszemi, przegrażać się y o krwi rozlaniu myślić nieprzestawali: y niechybnie przyszło by było do potyczki z Zamoyskim; gdyby niektorzy z Senatorow na plac wojenny między uszykowane woyska wpadszy od bitwy niewstrzymali. Tym czasem gdy Senatorowie na błaganiu y prowadzeniu do zgody stron sobie przeciwnych czas niemały przepędzaią; Zborowscy w gniewie y zawziętości niepohamowani, pozorną z tąd biorą przyczynę pobudzania Szlachty do spiknienia się nazwanego *Rokosz*, iakoby za powszechną wolność obstawać; á na gnuśność y lenistwo Senatorow bić potrzeba było. Czułe iednak baczenie Stanisława Karnkowskiego na on czas Prymasa, y pilne staranie wielu innych, zamysły Zborowskich bezskuteczne uczyniły; gdy strawiwszy niedziel pięć daremnie na iednaniu poroznionych Domow, szostego tygodnia po zaczęciu się Seymu; około obrania Krola usilnie pracowano. *Zamoyski y Zborowscy z woyskiem.*

Starali się o koronę Polską: Ernest, Maciey, Maxymilian, Arcyxiążęta Austryaccy Rudolfa wtorego Cesarza Bracia. Teodor Car Moskiewski, y Zygmunt Syn Krola Szwedzkiego; za ktoremi Posłowie dnia czternastego y piętnastego Sierpnia Stanom zgromadzonym mowili, a to tym porządkiem. *Kandydaci.*

Nuncyusz sprawuiąc Poselstwo Papieskie doprasza się tego; aby przyszły Krol był prawowierny Katolik. Posłowie: Cesarski, Hiszpański, Kurfirstrzow Niemieckich, Arcyxiążąt Austryi, y Pruski, zalecali trzech braci Cesarskich; aby ieden z nich był domieszczony Korony Polskiey. Inni innych, ktorych Imieniem byli posłani. Pozwolony był wolny głos razem z innemi, Posłom z Siedmigrodzkiey ziemi, ci iednak nie o koronę, lecz o pozostałe zmarłego Krola sprzęty prawem dziedzicznym do Battorych należące prosili. *Kandydatow Posłowie.*

Wszystko to działo się w nieprzytomności Litwy, ktora pod rozbitemi namiotami za Wisłą przy wsi Kamieniu osobno rady swoie miała, á na kogoby się zgodzili Polacy pilnym okiem z bliska na to patrzyła. Polacy zaś rozdwoiwszy się, iedni Maximiliana Arcyxiążęcia Austryackiego, á drudzy Zygmunta Krolewica Szwedzkiego na Tronie mieć chcieli; Maximiliana utrzymywała strona Zborowskich, Zygmunta Zamoyski z przyiaciołmi swemi. *Litwa za Wisłą Seymuie.*

Zygmunt, był to wnuk Zygmunta pierwszego, Jagiellońskiego Domu potomek, dziedzic Szwecyi, w ktorey on acz odszczepioney od Kościoła Bożego narodził się, w nadzieię iednak Krolestwa Polskiego w Wierze Swiętey Katolickiey wychowany, á w Polskim ięzyku, iakby w oyczystym wydoskonalony. Temu do skutecznego zamysłow wykonania względem otrzymania Korony Polskiey, niepomału pomogła Krolowa Wdowa, kiedy ze skarbu swoiego dała na publiczną potrzebę sto tysięcy złotych, iednaiąc dla niego dobre serce y przyiaźń u Senatorow y Szlachty, ktorzy Domowi Austryackiemu przeciwni;

 á Zbo-

á Zborowſkim nieprzyiaźni byli; reſztę ſiły y pomocy ſtronom Zygmuntowſkim dawał Zamoyſki. Obſtawały żwawie obie ſtrony przy wybranym od ſiebie do tronu, tak ktora Zygmuntowi, iako też tá, ktora Maximilianowi ſprzyiała, tak dalece, iż iakby nie iedney Rzeczypoſpolitey ſtany na dwoch mieyſcach Seymowali. Prymas żadney nadziei niemaiąc pogodzenia ſtron przeciwnych y niezgodnych, dnia dziewiętnaſtego Sierpnia, Zygmunta Krolem Polſkim y Wielkim Xiążęciem Litewſkim ogłoſił. Zborowſcy na to ogłoſzenie niedbaiąc, á Zygmunta zá Krola uznáć niechcąc, dnia dwudzieſtego wtorego tegoż mieſiąca w ſwoim zgromadzeniu przez Biſkupa Kijowſkiego Jakuba Woronieckiego, Maximiliana Krolem być obwieścili w przytomności cztérech tylko Senatorow prócz namienionego Biſkupa, y przy niewielkiey liczbie Szlachty, miedzy ktorą znaydował ſię Krzyſztof Zborowſki, on to, na ktorego przed dwiema laty wyrok śmierci wypadł; Braterſkiev iednak y ſwych przyiacioł pewien będąc pomocy z Morawii, w ktorey ſię tułał, na Elekcyą przyiechał.

Prymas Zygmunta Krolem być ogłasza.

Litwa y temu, y tamtemu obraniu przeciwna będąc, á ogłoſzonego Krola, za Krola nie przyimuiąc z pola ſwego do Domu powracała, oprocz dwoch Radziwiłłow Braci: Biſkupa Wileńſkiego á razem Kardynała, y Kaſztelana Trockiego, ktory ſię z przyiaźnią ſwą ku Maximilianowi iawnie oświadczyli; co uczynili y Chodkiewiczowie.

W tym zamieſzaniu y niezgodzie ſtánow, ſtrona, ktora Zygmunta za Krola obrała, dla ſprawienia powſzechnego w Kroleſtwie pokoiu, nowy ziazd do Wiślicy na dzień piąty Października nakazawſzy. Z Poſſami Krola Szwedzkiego Erykiem Sparyuſzem y Erykiem Braheuſzem pakta takowe podług zwyczaiu poſtanowiła.

Pakta.

Kroleſtwo Szwedzkie czyni z Polſką przymierze bronienia iey od pogranicznych nieprzyiacioł. Część Inflant wzięta od Szwedow pod czas woyny z Moſkwą, będzie Polſzcze oddana. Flota na morzu Bałtyckim ku wygodzie Polſkiey y Litwy będzie ſporządzona. Jeśliby Nowogrod, Pieſkow, lub Smoleńſk był w oblężeniu, broń woienna, kule, prochy, doſtarczane będą. Summa Neapolitańſka niegdyś do Krolowey Bony należąca, á dziedzicznym prawem na Katarzynę Matkę Krola nowego ſpadaiąca Rzeczypoſpolitey Polſkiey będzie darowana. Pięć Zamkow na granicach Polſkich we wſzelką broń opátrzonych ſwoim koſztem Krol wybuduie. Długi niektore wypłaci, á zaś tych ktore má Kroleſtwo Szwedzkie u Polakow, uſtąpi. Wſzelkie prawa y uſtawy, także pakta ktore Henryk poprzyſiągł, nienaruſzenie zachowa. A gdy do Polſki przybędzie, koſzt na obronę Kroleſtwa ze ſkarbu ſwoiego opatrzy. Co wſzyſtko Poſſowie przyſięgą ſtwierdzili.

Po uczynionych Paktach z Poſſami Zamoyſki Kanclerz Wielki Koronny w niebytności Marſzałkow, naznaczył w zgromadzeniu ſtanow, tych ktorzyby w Poſelſtwie do Szwecyi iechali, á Krola do Korony zapraſzali; do Gdańſzczanow zaś ſkazał, aby przyieżdżaiącego Zygmunta na granicę Polſką iako Krola y Pana ſwego wſpaniale witali y przyimowali.

Ktorzy Maximilianowi przychylni byli, á Krolem go ogłoſili, niemniey radzili o ſobie; napiſawſzy albowiem pakta, wyſłali Poſſow do niego, y aby iak naprędzey przybywał zapraſzali. Co widząc Zamoyſki, wyſłał do tegoż Maximiliana dwoch Poſſow od ſtrony ſwoiey, aby mu oznaymili, iż wybranie iego na Kroleſtwo ieſt nie ważne, bo było uczynione w ſzczupłym zgromadzeniu, y że po ogłoſzonym iuż Krolu od licznieyſzey y znacznieyſzey gromady naſtąpiło.

Gdy ſię Seym Elekcyiny na niezgodzie y roſtyrkach ſkończył, Zamoyſki

Krakow,

Krakow, á Zborowſcy Wiślicę obeymuią. Sprzyiaiący iednak Zygmuntowi, woyſkowe poſiłki y obronę maiąc od Zamoyſkiego na czas naznaczony pod Wiślicę zgromadzaią ſię: Na ktorym zgromadzeniu potwierdziwſzy Zygmunta obranie, y wyſławſzy Poſłow do Maximiliana, aby do Polſki niewkraczał; Zamoyſkiemu iako Hetmanowi obronę Kroleſtwa poruczono, á gdyby potrzeba wyciągała, poſpolite Szlachty ruſzenie uchwalono.

Wchodzi Maximilian od Sląſka w Województwo Krakowſkie w mieſiącu Październiku z ſześcią tyſięcami, do ktorych Zborowſcy y inni z ich ſtrony ſwoie woyſka łączą. Pierwſze było iego ſtaranie odebrać Kraków, ktory opanował Zamoyſki, opatrzywſzy ſię dobrze w to wſzyſtko, co w oblężeniu mieć żołnierz powinien; o Kraków mowię naybarziey Maximilianowi chodziło, iż w nim znaki Krolom zwyczayne, ktore przy obięciu Kroleſtwa dawać ſię im zwykły wiedział być złożone. Chciał naprzod poſtąpić łaſkawie, y piſał liſt łagodny do Miaſta pokazuiąc mu prawo ſwoie do Korony Polſkiey, lecz gdy tym nic nie wſkorał, ſrożyć ſię y grozić począł, á przy końcu Liſtopada mocą go dobywać poſtanowił. Przypuſzcza ſilny attak ku miaſtu, á żwawym ſzturmem biie na mury, ktoremu tak dzielny odpor daie Zamoyſki, iż nieprzyiaciel procz w niewolą wziętych, zoſtawiwſzy tyſiąc pięćſet trupa na placu, á ośm armat, y wiele moderunku żołnierſkiego na łup zoſtawiwſzy ku Częſtochowie cofnąć ſię muſiał. Maximilian.

Powziął o tey utarczce Zamoyſkiego z Maximilianem wiadomość Krol Zygmunt w Korczynie, w czaſie ſwoiey podroży do Polſki. Ten dnia dwudzieſtego oſmego Września flotą ze dwudzieſtu czterech okrętow złożoną w brzegi Pruſkie przypłynął; á gdy dnia pierwſzego Pazdziernika w porcie Gdańſkim ſtanął, Poſłowie Polſcy na okręcie go witali; po ſkończonym powitaniu, zaraz z nim o potwierdzeniu paktow mowili. Naywiękſza zachodziła trudność względem części Inflant albo Eſthonii, ktora podług paktow przez Poſłow Krolewſkich uczynionych miała być od Szwecyi uſtąpiona Polſzcze; Krol iednak na to teraz pozwolić niemogąc, ſprawę tę do śmierci Oyca ſwego Krola Szwedzkiego odłożył; á gdy przyſzło do przyſięgi na pakta Oliwſkie, inaczey nieprzyſiągł, tylko ten punkt o Eſtkonii wyłączywſzy. Oddany zatym był Zygmuntowi przez Poſłow Polſkich liſt od wſzyſtkich ſtanow uznaiący go za Krola; ktory odebrawſzy dnia dziewiętnaſtego Liſtopada z Gdańſka do Krakowa wybrał ſię. Zeby zaś nieprzyiacielſkich zaſadzek, ktore Przedborſki czynił, uniknął, przez Województwa Rawſkie y Sendomirſkie przechodził. gdzie od ſprzyiaiących ſobie Panow przyimowany, bezpieczną miał drogę, dla przybywaiącey coraz więkſzey á więkſzey woyſkowey obrony; aż też dnia dziewiątego Grudnia do Krakowa przybył. Zygmunt przybywa do Gdańſka. Zygmunt w Krakowie.

Nim przyſzło do Koronacyi, nowa o Eſthonii wſzczęła ſię ſprzeczka, y wolał Krol wyrzec ſię Kroleſtwa, niż tę Prowincyą Polakom przywłaſzczyć. aby ſnać zezwalaiąc na to, niezgwałcił przyſięgi, ktorą przy ſwym odieździe obowiązał ſię Oycu, iż prawa Szwedzkiego w niczym naruſzać nie będzie. Zgodziły ſię więc na to ſtany, na co Poſłowie w Gdańſku maiąc rzecz z Krolem o paktach, przyſtali, to ieſt aby ta ſprawa była odłożona do śmierci Oyca Zygmuntowego.

Dnia dwudzieſtego ſiodmego Grudnia znaki Kroleſtwa od Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego wſpaniałym obrządkiem Krolowi ſą oddane; y zaczął Zygmunt tego Imienia trzeci rządy, ktore przez lat czterdzieści pięć rożnie, barziey iednak niepomyślnie, niż ſzczęśliwie ſprawował. Koronacya Zygmunta.

Po odprawioney Koronacyi zlecono na Seymie Zamoyſkiemu aby ruſzył ſię

ſię z woyſkiem, á ścigał Arcyxiążęcia Maximiliana, ktory ku wieluniowi zboczył, nowych tam dla ſiebie oczekiwaiąc poſiłkow.

R. P. 1588.

Zamoyſki z woyſkiem ściga Maximiliana.

W pośrzod źimy w mieſiącu Styczniu Roku 1588. wychodzi z Krakowa Zamoyſki, y gdy ſpieſznym marſzem ſtawa pod Wieluniem, Maximilian powziąwſzy wiadomość o nieſpodźianym przybyciu iego, á widząc ſzczupłe y niewyſtarczaiące ſiły ſwoie, do Byczyna na granicę Sląſką z woyſkiem uchodzi. Zamoyſki acz w mnieyſzey liczbie będąc, dzielności iednak y doświadczeniu żołnierza ſwego ufaiąc, w pogoni za nim idzie; y gdzie ſię bezpiecznym być mniemał Maximilian, tam go dopędza y zwycięża. Dnia albowiem dwudzieſtego czwartego Stycznia gdy z obu ſtron pod miaſtem uſzykowane ſtanęły woyſka, tak mężnie á ſzczęśliwie ſciera ſię z Nieprzyiacielem Zamoyſki, iż barzo niewielu utraciwſzy ſwoich, Maximilianowych wſzyſtkich prawie, [iż obciążeni zbroią uciekać niemogli] trupem na placu kładzie. Na tę klęſkę y porażenie ſwoich patrząc z daleka Maximilian, do miaſta ucieka y w nim ſię zamyka, ktore Zamoyſki zſzedſzy z pola, woyſkiem zewſząd otacza, á armaty, ktore mu ſię w zdobyczy doſtały nań rychtować każe. Widząc ſię Maximilian ogołoconym z woyſka, á uważaiąc niemożność ſwoię ku oprzeniu ſię, poddać ſię y w niewolą poyść muſiał; tak iednak iż wymowił ſobie, aby poki ſię ſprzeczka o kroleſtwo nieſkończy, w niewoli tey wſpaniale y podług godności ſwoiey był trzymany.

Otrzymuie Zamoyſki zwycięſtwo y Maximiliana w niewolą bierze

Ktorzy Maximilianowi ſprzyiali, á przy nim znaydowali ſię, rownie iak oni poimani poddali ſię zwycięzcy, tak, iż z Cudzoźiemcow ktorzy byli uboźſi darmo, ktorzy zaś znacznieyſi, opłaciwſzy ſię podług umowy, z niewoli wypuſzczeni zoſtali. Z Polakow, żołnierze proſci po wykonaney przyſiędze służenia Zygmuntowi y Rzeczypoſpolitey, do Oyczyzny ſwey powrocili; á Przednieyſi Panowie, między ktoremi Gorka Wojewoda Poznańſki, Andrzey Zborowſki Marſzałek Nadworny Koronny, iak razem z Maximilianem wzięci, tak razem z nim, obwarowawſzy ſobie życie y ſławę, do Kraſnoſtawu zaprowadzeni y pod ſtraż oddani byli, dalſzego dla ſiebie od Krola y Senatu czekaiąc poſtanowienia.

Naywiękſzy iednak z otrzymanego przez Zamoyſkiego zwycięſtwa, y z wzięcia w niewolą Maximiliana ten wyniknął pożytek, iż ci, ktorzy albo w brew Zygmuntowi ſprzeciwili ſię, albo oboiętni byli; do Zygmunta z oświadczeniem poddańſtwa przechodzić poczęli; á Litwa prawie cała uznaiąc go za właściwego Krola, na wierność przyſięgła.

Pogrzeb Krola Stefana.

To gdy ſię ſtało, á zamieſzania y kłotnie w kroleſtwie nieco uſtały, przyprowadzone Ciało Krola Stefana z Grodna do Krakowa, gdzie w mieſięcu Maju, wſpaniały koſztem Rzeczypoſpolitey odprawiony pogrzeb, w przytomności Krolowey Wdowy, Krola, y ſioſtry iego.

Maximilian uwolniony.

Co ſię tycze Maximiliana, ten z pod wolney ſtraży, w ktorey w Kraſnoſtawiu zoſtawał naſtępuiącego roku 1589. był uwolniony, y do granicy Sląſkiey odprowadzony; wprzod iednak nim wyiechał, z Poſłami Ceſarſkiemi poſtanowiono: aby Arcyxiążę prawa do Kroleſtwa zrzekł ſię, á imienia Krola Polſkiego ſobie nieprzywłaſzczał; oraz aby oprocz ſamego Maximiliana, Ceſarz, cały Dom Auſtryacki, oraz Stany Czeſkie y Węgierſkie przyſięgą ſtwierdziły. Przyſiągł wzaiemnie Krol Zygmunt na niektore Domu Auſtryackiego żądze.

Tę naywiękſzey wagi ſprawę odbywſzy Stany zgromadzone, nieośledznie czyniły ſtaranie, aby Polacy, ktorzy Maximilianowey trzymali ſię ſtrony, przy ocaleniu dobr y godności, do łaſki Krolewſkiey przypuſzczeni byli; iakoż wſzyſcy przy ſwych dziedzictwach y urzędach utrzymali ſię, oprocz iednego Andrzeia Zborowſkiego; ktoremu Marſzałkoſtwo Nadworne odebrane, á Staniſławowi Przyiemſkiemu oddane.

Tegoż

Togoż Roku Krol za zezwoleniem ſtanow do Eſthonii wyiechał, aby Oyca ſwego odwiedził, á z nim o ſprawach Szwedzkich naradził ſię: gdy ſię Krol w Rewelu bawi, Tatarowie na Ruś y Podole wpadaią, ktore kraie zrabowawſzy, y wielu w niewolą zabrawſzy, gdy do ſiebie powracaią; Kozacy z rządzeniem Zamoyſkiego onych w drodze przeymuią, á znacznie poraziwſzy wielką im część zdobyczy odbieraią. Większego ſtrachu nabawił Turek, ktory ściągnąwſzy woyſko na granice Polſkie, mścić ſię chciał na Polakach, iż Kozacy w kray iego wpadali; ktorey krzywdy woyną dochodzić poſtanowił. Polſka mało co na on czas ſił woyſkowych maiąca, dla obwarowania kraiowi ſwemu bezpieczeńſtwa, pokoy z nim w te kondycye zawiera: że Kozacy napotym będą powściągnieni, y że Poſeł do Dworu Tureckiego będzie wyſłany. Krol do Eſthonii wyiechał.

Senatorowie Polſcy ktorzy przy Krolu znaydowali ſię w Rewelu, dowiedziawſzy ſię o ſpuſtoſzeniu kraiu Polſkiego uczynionym przez Tatarow, y o woynie, ktorą groził Turek; domagali ſię mocno u Krola, aby do kroleſtwa powracał, á nieſzczęściu iego zabiegał; lecz gdy mu Ociec tak prędko od ſiebie nie pozwalał, urosło między Polakami mniemanie, iakoby Ociec, Syna u ſiebie zatrzymać, á do Szwecyi odprowadzić zamyślał: z kąd rozſiana pogłoſka że Kroleſtwo Polſkie Erneſtowi Arcyxiążęciu Auſtryackiemu pod pewnemi kondycyami będzie oddane: wſzakże opak ſię ſtało, bo Zygmunt ułatwiwſzy ſobie u Oyca wyiazd, dnia dzieſiątego Października z Rewelu wyiechał, á na początku Grudnia do Warſzawy przybył. Powrot Krola.

Nowey trwogi nabawił Polſkę Turek, kiedy Roku 1590 z iedyney pychy y nadętości, daniny od niey domagać ſię począł, woyną y ſpuſtoſzeniem grożąc, ieśli by zadość woli iego nieuczyniła, iakby w ręku y mocy iego było Kroleſtwo z gruntu wywrocić. Cała więc Polſka o woynie myślić, y do niey przygotowania czynić zaczęła, lecz w krotce za ſtaraniem Posła Krolowey Angielſkiey w Konſtantynopolu zoſtaiącego naſtąpił pokoy. R. P. 1590. Pokoy z Turkiem.

Roku 1591. z Moſkwą przymierze pokoiu na lat iedynaście potwierdzone; tak iednak aby bez naruſzenia onego, wolno było Krolowi dawać poſiłki woienne Oycu ſwoiemu. Z Moſkwą przymierze potwierdzone.

Po obwarowaniu tym ſpoſobem pokoiu zewnętrznego, domowe niezgody Polſkę trapiły, coraz bowiem w większym Krol zoſtawał podeyrzeniu, iakoby Koronę Polſką w Dom Auſtryacki przenieść zamyślał; iż z Domu tego wziąść żonę poſtanowił. Słychać było po całey Polſzcze ſkargi na Krola, częścią że o tym małżeńſtwie nie dołożył ſię Stanow, częścią iż wiele takowych rzeczy czynił, ktore paktom y uſtawom od niego poprzyſiężonym były przeciwne. Krol inne ſprawy do Seymu odłożywſzy, dnia pierwſzego Maja Roku 1592, Annę Karola Arcyxiążęcia Auſtryi corkę, Ferdynanda pierwſzego Ceſarza wnuczkę, przez Posła Albrychta Radziwiłła Marſzałka W. X. L. w Wiedniu, w dożywotnią wziął przyiaźń. Weſele dnia oſtatniego tegoż mieſiąca w Krakowie wſpaniale obchodzone było; ślub dawał Kardynał Radziwiłł Biſkup Krakowſki od Naywyżſzego Paſterza ku tey ſprawie Posła godnością ozdobiony; á zaś Biſkup Kujawſki Hieronim Rozrażewſki, iż Arcybiſkup Gnieznieńſki w ſłabości zdrowia zoſtawał, nową Krolową koronował. R. P. 1592. Krol Annę za żonę bierze.

Dnia ſzoſtego Września zaczął ſię Seym w Warſzawie, na ktorym zaniechawſzy innych materyi, ſprawy y zamysły Krolewſkie rozſtrząſać przedſięwzięto. Krol żeby umysły podeyrzeniem y powieściami opacznemi zaprzątnione uſpokoił, podpiſał ſię na to, że ani Kroleſtwa opuſzczać, ani praw iego umnieyſzać niemyślił, to przydaiąc, że acz niektore przyczyny bytności iego w Szwecyi wyciągaią, z tym wſzyſtkim niebędzie temu przeciwny, ieżeliby ſię podobało Stanom Posłow Imieniem Jego tam wyſłać: á w czaſie śmierci Oy- Seym w Warſzawie.

cowſkiey, do ſpadaiącego na ſiebie dziedzictwem Kroleſtwa, inaczey niewyiedzie, aż wprzod zezwolenie ſtanow na to otrzyma.

Lecz to oświadczenie Krolewſkie niewſzyſtkich uſpokoiło; á Seym dnia dziewiętnaſtego Października na ſprzeczkach zerwany. Po ktorym w krotce inny naſtąpił; gdy albowiem dnia dwudzieſtego piątego Liſtopada Krol Szwedzki z tym ſię rozſtał światem, á Krol do ſpadaiącego na ſiebie po Oycu Kroleſtwa bez zezwolenia Stanow wyiechać niemogł; rozeſłał liſty obwieſzczaiące Seym na dzień piąty Maja Roku 1593. na ktorym pozwolono Zygmuntowi do Szwecyi wyiechać z tym obowiązkiem aby w przeciągu roku iednego do Polſki powrocił. Na tymże Seymie wolne obieranie Krola nowym prawem ſtwierdzone, á na tych, ktorzyby przeciwko temu prawu co czynić odważali ſię, ſądy y karę poſtanowiono.

Krol Szwedzki umiera. *R.P. 1593.* *Seym w Warſ.*

Dnia trzeciego Sierpnia Krol weſpoł z Krolową y Sioſtrą ſwoią Anną z Warſzawy Wiſłą puścił ſię do Gdańſka, gdzie z oświadczeniem oſobliwſzey czci y radości był przyięty. Bawił ſię w tym mieście przez mieſiąc, w ktorym przeciągu czaſu uſpokoił niektore miaſta Pruſkie, y poſtanowił aby w Toruniu y Elblągu ieden Kościoł był Katolikom wydzielony; toż ſamo chciał uczynić y w Gdańſku lecz że Rada tameczna w tym ſię uporczywie ſtawiła, á Szwedowie przy Krolu będący Krolowi przekładali, iż ieżeli to uczyni, lud Szwedzki obawiaiąc ſię odmiany w religii, od niego ſię odrazi, wykonanie tego na inny czas odłożył. Pod czas teyże bytności Krolewſkiey w Gdańſku wſzczął ſię rozruch miedzy Dworem iego á gminem poſpolſtwa z marney iakieyſi przyczyny, tak iednak był wielki, iż o niebeſpieczeńſtwo ſamego Krola przyprawił, gdy albowiem z całego prawie miaſta, lud proſty wyſypał ſię na Polakow, á ci w niewielkiey liczbie będąc oprzeć ſię niemogli, ciſnęli ſię tam kędy Krol miał ſwoie mieſzkanie; Poſpolſtwo roziuſzone, żadnego względu na przytomność Krolewſką niemaiąc za niemi ſię upędzało, y razy kilka w okna pokoiow Krolewſkich ſtrzelało. To zamieſzanie zwierzchność mieyſka iedwie uſpokoiła, ktorey Krol przykazał, aby w to weyrzawſzy pilne czyniła badanie, ktoby był początkiem tego rozruchu. Ruſzył ſię Krol z Gdańſka dnia ſzeſnaſtego Września Flotą Szwedzką ktora czterdzieści okrętow w ſobie zawierała, y gdy ſpokoynie morzem Baltyckim przez dzień ieden płynął, powſtały nazaiutrz wiatry przeciwne, ktore okręty na rożne ſtrony porozpędzały: cztery tylko przy Krolu zoſtały. z ktoremi dnia dwudzieſtego ſiodmego tego mieſiąca do brzegu Elfsnabſkiego przybił ſię; gdzie nieco wypocząwſzy, á zaczekawſzy poki ſię zabłąkane okręty zebrały, oſtatniego dnia mieſiąca Września w Sztokolmie Stolicy Kroleſtwa ſzczęśliwie ſtanął, przy okazałey wſpaniałości ktorą mu czynił Senat Szwedzki.

Krol wyieżdza z Warſzawy do Gdańſka. *w Gdańſku rozruch.* *Krol w Sztokolmie ſtawa.*

Chciał Krol w krotce po przyieździe ſwoim do Szwecyi obiąć rządy Kroleſtwa tego, wſzakże nim obiął, więcey nad mniemanie trudności przebyć muſiał: że albowiem Zygmunt wiarę Katolicką wyznawał; Karol Stryi iego Xiążę Sudermanii wziął z tąd pochop do podania w ohydę narodowi Szwedzkiemu Pana á Krola ſwoiego; żeby tym ſpoſobem łacniey harde zamyſły ſwoie na Kroleſtwo pnąceſię mogł do ſkutku przywieść. Nieinne Krola na on czas bywały rozmowy przy nayliczniey zgromadzeniu, tylko te: iż Krol Zygmunt niechybnie Lutrow w Państwie ſwoim uciemiężać zacznie, iż Kościoły od nich odbierze, á Katolikom odda, iż tyſiąc Jezuitow w ubierze żołnierſkim do Szwecyi z ſobą przyprowadził; á gdy zaſię do Polſki powroci, to Kroleſtwo nie przez kogo innego, tylko przez Polakow rządzone będzie, á prawa iego umnieyſzone zoſtaną. Te y inne poſtrachy ſłyſząc lud cały wſzyſtek Luter-

ſtwem

ſtwem zarażony, lękał ſię o wykorzenienie odſzczepieńſtwa ſwoiego, á ſerce y ufność do Zygmunta wrocił.

Naznaczył Zygmunt czas Koronacyi ſwoiey, dzień Swiętych trzech Krolow; lecz Senat tameczny z tym ſię oświadczył: iż nie wprzod naſtąpi koronacya, aż Krol na punkta, ktore mu będą podane przyśięże, między ktoremi znaydował ſię ten; aby ſamo Luterſtwo w całey Szwecyi panowało; á Katolicy mieyſca nigdzież niemieli; opierał ſię Krol mężnie temu punktowi y odpowiedział Senatorom, aby mu takie tylko kondycie podano, iakie były podane Oycu iego Janowi, gdzie iak Katolikom tak Heretykom wolne wyznawanie wiary było pozwolone. Po długiey á uſilney pracy ledwie tyle mogł wſkorać Krol u Senatu iż Katolikom mieſzkać w Szwecyi pozwolono, byleby żadnych urzędow nietrzymali, á do niczego ſię niewdawali. Przyſiągł zatym Zygmunt na podane punkta, á wzaiemnie Szwecya na wierność y poddańſtwo. Potym rozeſłał Krol liſty po całym Kroleſtwie, upewniaiące: iż wiara y prawa iego nienaruſzone będą, á dnia pierwſzego Marca Roku 1594. w Upſalu wſpoł z Krolową żoną ſwoią przez Arcybiſkupa tamecznego [iż Nuncyuſzowi Papieſkiemu koronować Senat niedozwolił] koronowani byli. Roku P. 1594 Krol z żoną ſwoią koronowani.

Maiąc Szwecya upewnienie Krolewſkie, lękać ſię o wiarę y prawa nieco przeſtała, wſzakże niezewſzyſtkim boiaźń z ſiebie złożyła, na co Krol przezornie patrząc, á iak Karolowi Stryiowi ſwemu, tak y obywatelom nieufaiąc, ku ſtraży y obronie woyſka Polſkie ściągnął.

Roſporządziwſzy Krol zupełnie Rzeczpoſpolitą á namieśnicze rządy Karolowi poruczywſzy wyiechał w mieſiącu Lipcu z Sztokolmu, z kąd powrociwſzy ſię morzem ze czterdzieſtą czterema okrętami, dnia ſześnaſtego Sierpnia do Gdańſka przybył. Krol ze Szwecyi wyieżdża.

Gdy ſię Krol w Szwecyi bawił, przyiechał w mieſiącu Lutym Roku 1594. Poſeł Ceſarſki do Polſki, upraſzaiąc Prymaſa iako pierſzeńſtwo w Kroleſtwie po Krolu trzymaiącego aby Tatarom przeyścia przez Polſkę do Węgier niedopuſzczano, oraz oświadczył ſię Imieniem Monarchy ſwego z przymierzem przeciwko Turkowi. Z rady Senatu odpowiedziano Poſłowi iż względem przymierza nic pewnego poſtanowić nie można, chyba za przybyciem Krolewſkim; Tatarom iednak przeyścia bronić obiecano, Lecz nim przyſzło do tego, Tatarowie tym czaſem przez Pokucie, Ruś czerwoną, y gory Karpackie do Węgier wtargnęli z wielkim ſpuſtoſzeniem Krajow Polſkich przez ktore przechodzili: upędzali ſię za niemi Polacy, ale nic niewſkorali.

Roku 1595. znowu Ceſarz ſtarał ſię przez Poſła ſwoiego czynić z Polſką przymierze przeciwko Turkowi, lecz żadney nieodebrał w tym pewności, ſprawę tę albowiem do Seymu naſtępuiącego odłożono. Zamoyſki Hetman Wielki Moldawią ktorą drudzy Wołoſką ziemią nazywaią od Xiążęcia Siedmiogrodzkiego Zygmunta Batorego ſobie przywłaſzczoną, do Kroleſtwa Polſkiego przyłącza, á Jeremiaſza Mohiłę hołdowniczym prawem Wojewodą czyni. Sarkaiąc na to Tatarowie w Siedmdzieśiąt tyśięcy do Moldawii wpadaią, ktorych Zamoyſki pod Cecorą obozem ſtoiący, odprawiwſzy z niemi kilka pomyślnych dla ſiebie utarczek, do proſzenia o pokoy przymuſił, pod tą kondycyą aby we trzech dniach z Moldawii wyſzli, oraz aby Ceſarz Turecki Mohiłę od Polſki Wojewodą uczynionego, za prawdziwego Pana tey Prowincyi uznał. R.P. 1595. Zamoyſki Mohiłę Wojewodą czyni.

Uſpokoiwſzy Moldawią Zamoyſki, á Mohyłę na Wojewodztwie utwierdziwſzy do Polſki wyiechał; co widząc Zygmunt Xiążę Siedmigrodzkie ſpoſobną porę być rozumiał zemſzczenia ſię krzywdy uczynioney ſobie przez Zamoyſkiego; ktory Stefana Raduła Wojewodą od niego uczynionego z Wojewodztwa zrzucił, á Jeremiaſza na tey godności poſadził, wyſyła więc dwanaście

ście tyſięcy woyſka ná opanowanie Województwa tego, á zrzucenie z niego Jeremiaſza: lecz Polacy ku obronie Wojewody zoſtawieni acz we cztery tylko tyſiące będący tak ſię Siedmigrodzanom mężnie oparli, iż wſzyſtkich na głowę poraźili.

Polacy Siedmigrodzianow zbiiaią.

Tegoż roku Kozacy, iż mieli zakaz aby kraiom Tureckim żadney nie czynili ſzkody, na oyczyſte Państwo powſtać, á Ukrainę y Ruś puſtoſzyć odważyli ſię; upominano ich, aby tey zuchwałości przeſtawſzy, w dawnieyſzey ſię karności y poſłuſzeńſtwie chowali; lecz gdy nic upomnienie niepomogło, á oni na zdobyczach zaprawieni, przy Herſztach ſwoich uporczywie ſtali; zlecono Zołkiewſkiemu Hetmanowi Polnemu aby na nich ſzedł z woyſkiem á do wierności y poſłuſzeńſtwa przymuſił. Zaſzli drogę Zołkiewſkiemu y ſtoczyli z nim bitwę pod Białącerkwią doſyć pomyślną dla ſiebie, bo wielu w niey z ſtrony Hetmańſkiey dzielnych mężow padło, lecz dalſze potyczki zawſze z klęſką y zgubą ſwoią miewali, aż nakoniec przezornością Zołkiewſkiego napędzeni na mieyſca, z ktorych ſię bronić niemogli, utracili pierwſzego Herſzta ſwego, ktory potym gardłem karany, á ſami wierność y poſłuſzeńſtwo przyrzekſzy, do właſności powrocili.

Zołkiewſki Kozakow poſkramia.

R. P. 1596. Roku 1596. w Warſzawie podczas Seymu ſprawa względem przymierza przeciwko Turkom z Poſłami Ceſarſkiemi roztrząſana była, około ktorey dway Poſłowie Papieſcy uſilnie pracowali, nic iednak niepoſtanowiono; przeto: iż gdy Polacy przekładali Poſłom, że ten związek z Papieżem á Ceſarzem trwały być niemoże, bo śmiercią onych rozerwać ſię muſi; á tak cały ciężar woyny na Polſkę ſię obali. Jeśliby zaś wſzyſtkie Stany Niemieckie w ten węzeł weſzły, á Polſkę o chowaniu przymierza ubeſpieczyły, na on czas Polacy dla dobra Rzeczypoſpolitey Chrześciańſkiey uderzyć na Turka śmiało będą mogli: na co Poſłowie niemaiąc mocy y zlecenia od ſtanow Niemieckich, w niepewności zoſtali. Nowe więc rozmowy z Kardynałem Kajetanem w Poſelſtwie nadzwyczaynym od Papieża przyſłanym w tey materyi były przedſięwzięte w Krakowie, w mieſiącu Sierpniu, lecz y tu, ſprawa ta ſkutku ſwego niewzięła; iż Stany Polſkie na prawa przymierza tego z Poſłem zgodzić ſię niemogły, á tak rozmowy one po kilku dniach bez żadnego pożytku ſkończyły ſię.

Poſłowie Ceſarſcy y Papieſcy.

Gdy ſię Zygmunt ułatwieniem ſpraw Polſkich zabawia, w tym dowiaduie ſię o zawieruchach y zdradach Szwedzkich, ktoremi niepomału był ſtrapion; Stany albowiem tameczne niedbaiąc na zakaz iego, w mieſiącu Październiku Roku 1595. Seym w Suderkopingu ſkładaią; na ktorym powagą ſwoią nowe prawa ſtanowią, Karola Xiążęcia Sudermanii Namieśnikiem Krolewſkim, á Dozorcą Kroleſtwa ogłaſzaią; aby tę władzę, nie już od ſamego tylko Krola, ale też od całego Narodu ſobie powierzoną, ſprawował, á tym ſamym żeby nie w ſamey mocy Krolewſkiey było, rządy odebrać. Urażony Krol tym poſtępkiem Szwedzkim, wyſyła Poſła do Karola y Senatu, z oznaymieniem; iż cokolwiek bez wiadomości iego poſtanowiono, to ma być odwołane y za nieważne poczytane. Szwedzi utrzymuiąc ſię przy tym, co poſtanowili, prawami oyczyſtemi á dobrem powſzechnym ſkładali ſię; Karol zaś żeby ſię niezdał być pragnącym Kroleſtwa, á Krola od takowego o nim mniemania odwiodł, dla tym lepſzego ukrycia zdrady ſwoiey á ziednania ſobie większey przychylności u Narodu; ſkłada na czas nieiaki rządy, á potym na proźby Stanow znowu ie przyimuie.

w Szwecyi bunt.

R. P. 1597. Naſtąpił Roku 1597. Seym drugi w Arbogu, na ktorym potwierdziwſzy prawa ná pierwſzym Seymie uſtanowione, zlecono Karolowi, aby przeſtrzegł tych, ktorzyby tym ſprawom przeciwni byli, á w ſześciu tygodniach onych nieprzyięli; oraz aby miał ſtaranie żeby ſnać dla domowych niezgod Rzeczpoſpo-

pospolita uszczerbku iakiego nie poniosła. Na tymże Seymie zawarły stany między sobą przymierze, w ktorym przeciwko gwałtom wzaiemną pomoc sobie obiecały. Nieomieszkał tamże Karol dołożyć starania, aby na pomienione Seymowe ustawy Finlandya przysięgła, ktora długo opierała się, aż na koniec orężem przymuszona była; wielu iednak z przednieyszych Panow wolało mieć się do ucieczki, niż przysięgę wykonać: Esthonia także na żadne pogrożki niedbaiąc, do tey przysięgi przywieść się niedała. Zeby zaś bespiecznieyszym w swych zamysłach był Karol, Sztokolm, Elfsburg, Kalmar licznym woyskiem osadził, á całe Krolestwo tak rozporządził, iż procz tytułu Krola, Zygmuntowi zostawionego, wszelka moc y władza rządzenia Państwem przy nim się być zdawała.

Krol, żeby przytomnością swoią chwieiące się Szwedow umysły w wierności y posłuszeństwie umocnił, á nieporządne Stryia swego usiłowania pomiarkował y powściągnął; ziednawszy sobie u Stanow Polskich na Seymie zezwolenie, dnia trzeciego Sierpnia Roku 1598. maiąc z sobą około pięciu tysięcy woyska z Gdańska do dziedzicznego Krolestwa wyiechał. Dnia osmego Sierpnia przypłynął Zygmunt do Kalmaru, ktore miasto iako y Elfsburg pod moc swoię obiął, á odebrawszy kommendę woysku Szwedzkiemu, żołnierzmi swoiemi osadził; z tamtąd niemieszkaiąc wysłał Samuela Łaskiego ku wzięciu y opanowaniu Sztokolmu, na szczęście zaś Krolewskie, Karol dla zmocnienia obozu, woysku swemu z miasta tego ruszyć się kazał; á tak Łaski bezbronne znalazszy, bez nayrnnieyszey trudności posiadł. Sciąga zatym Karol woysko swoie w iedno do Szteyburga, aby iadącemu do Sztokolmu Krolowi przeyścia niepozwolił. Krol niewielką garstkę woyska z sobą maiąc, á o siłach Karolowych nierownie siebie przewyższaiących wiedząc, cofnął się ku Linkopingowi; idzie za nim z woyskiem swoim Karol, y gdy nad mniemanie na gotowe woysko Krolewskie napada, trwożyć sobą poczyna; aby snać z częścią woyska, [iż całe dla spiesznego marszu z nim zdążyć niemogło,] od Polakow przy Krolu będących, á żwawą dzielnością na Szwedow nacieraiących niebył zwyciężony: wszakże za nadciągnieniem pozostałych pułkow, szczęśliwie poszła Karolowi bitwa, tak, iż Krol niechcąc się w niebespieczeństwo podawać, brać się do ugody musiał. W Linkopingu tedy w miesiącu Październiku stanęła ugoda pod niektoremi kondycyami, między ktoremi, ta była nieposlednia; aby spor między Zygmuntem á Karolem na Seymie w przeciągu czterech miesięcy w Sztokolmie być maiącym, był ułacniony, z przydaniem tego: iż ktorykolwiek pakta zgwałci, w mocy stanow będzie onemu dać odpor. Gdy się tym sposobem zamieszanie uspokoiło, czekano przybycia Krolewskiego do Sztokolmu; lecz prożne było to oczekiwanie; Krol bowiem taiemnie z Kalmaru wyiechawszy dnia czwartego Listopada do Pomeranii przypłynął á dziewiątego tegoż miesiąca w Gdańsku stanął; zostawiwszy w Sztokolmie, Kalmarze, y Elfsburgu woysko ku obronie.

Nagły wyiazd Krolewski ze Szwecyi wszystko to wniwecz obrocił, na czym stanęła była ugoda z Xiążęciem Sudermanii; á obcego żołnierza straże trwogą przerażały Szwedow, iż mniemali że Zygmunt Krolestwo na prawach ugruntowane; orężem zamyśla przycisnąć y uciemiężyć; tey boiaźni chcąc się pozbawić, woyska zostawione od Krola do poddania się przymusili. Zeby zaś przedsięwzięcia Krolewskiego dociekli, wysłali Posłow do niego aby powrocił, á oyczystym Krolestwem abo obecnie rządził, albo Syna swego w sześciu miesiącach przysłał, áby tam w religii y obyczaiach narodu był wychowany. Zadney na to odpowiedzi niemaiąc, oddalaią Szwedzi Krola y Potomstwo iego od władzy Krolowania, na dwoch Seymach; pierwszym roku 1599, á dru-

R.P. 1598.

Krol do Szwecyi wyiechał.

Krol niektore miasta woyskiem swoim osadza.

Krol z Karolem godzi się.

Krol z Szwecyi wyieżdża.

R.P. 1599.

R.P. 1600. á drugim roku 1600, mianym, á Karola Xiążęcia Sudermanii, Dozorcę Krolestwa, Krolem ogłaszaią. Cieszył się Zygmunt w tey nieznośney krzywdzie nadzieią odebrania tego, co mu niesłusznie wydarto, á w tey nadziei trwał umocnion od tych, ktorzy podchlebnemi słowy uwodzić Monarchow, za mądrość sobie maią. Przekładał iednak Krol skargi swoie na Seymie Roku 1600 przed Stanami Polskiemi, y domagał się, aby uchwaliły woynę przeciwko Szwedom; na co Polacy zezwolić niechcieli, składaiąc się tym, iż to szczegulna iedney osoby Krolewskiey, nie zaś powszechna całey Rzeczypospolitey iest sprawa. Z tym wszystkim acz niechcąc do tey woyny przymieszali się, za sprawą y rządzeniem niektorych Panow Polskich Krolowi przysługę uczynić pragnących; y zaczęła się ta woyna, przez Jerzego Farensbacha Wojewodę Wendeńskiego, ktory za pozornym rozkazeni Krolewskim wszedł do Esthonii, y te wszystkie mieysca, ktore do dzierżawy Szwedzkiey należały żołnierzem Polskim osadził y opanował. Karol mszcząc się krzywdy uczynioney sobie, Pernawią y inne Inflant mieysca pod moc swoię podbił.

Krol na Seymie stara się o uchwalenie woyny przeciwko Szwedom.

Wojewoda Wendeński Esthonią opanował.

Gdy ta burza woienna w iedney stronie powstaie: dochodzi Polakow wiadomość; iż Michał Xiążę Wołoski Jeremiasza Wojewodę Moldawskiego w opiece Krolestwa Polskiego zostaiącego, z Wojewodztwa wypędza, á cały kray iego posiada; ieden był Chocim do ktorego się Jeremiasz schronił; lecz y ten zewsząd nieprzyiaciel otoczył. Idzie więc Zamoyski z wyborem ludu Polskiego w krotkim czasie na kilkanaście tysięcy od rożnych zacnych Domow przysposobionego, o ktorego Imieniu skoro nieprzyiaciel wieść powziął; natychmiast z Chocimu odstępuie, á ku Wołoskiey ziemi na mieysca bespiecznieysze wraca się: niebawi się Zamoyski odpędzaniem zostawionego woyska przy Chocimie, lecz w ślady za Michałem puszcza się, ktorego gdy dopędza, tak znacznie poraża, iż Michał, ledwie życie swoie ucieczką do Siedmigrodzkiey Ziemi ocalił. Zbiwszy Zamoyski nieprzyiaciela, á kraie od niego zawoiowane oswobodziwszy, Jeremiaszowi Wojewodztwo Moldawskie przywraca, á Symeona Brata iego hołdowniczym prawem Wojewodą Wołoskim czyni. To sprawiwszy w Miesiącu Grudniu roku 1600 do Polski z woyskiem powrocił. Po wyiściu z kraiow onych Zamoyskiego, Michał zebrawszy woysko, Wołoską ziemię odebrać kusił się; lecz od nowego Wojewody przez Polakow ku obronie zostawionych, á dzielnie walczących, na głowę zbity y odpędzony został.

Zamoyski Xiążęcia Wołoskiego zbiia.

Oprocz Rygi, brzegu Dzwiny, y zamku nazwanego Kokenhusen całe Inflanty Szwedzi posiedli, á nawet ten sam zamek, miasto iuż podbiwszy, w oblężeniu trzymali, co widząc stany Polskie, á dalszego kraiow swoich podbiiania od Szwedow boiąc się, woynę przeciwko nim Roku 1601. na Seymie w Warszawie uchwalaią, pierwsze o niey staranie Zamoyskiemu poruczaiąc, y naywyższe mu rządy oddaiąc. Zamoyski sześćdziesiąt lat na on czas maiący, wymawiał się sędziwym wiekiem, od tego urzędu, lecz prożbami Krola y Senatorow nakłoniony, ten ciężar przyiął na siebie. A gdy się na tę woynę wyprawować poczyna, Szwedzi tą nowiną przerażeni, zostawiwszy część woyska ku obronie, z miasta Kokenhuzen ustępuią, gdzie woyska Litewskie nadciągnąwszy zostawionych Szwedow w oblężeniu trzymaią; y gdy Karol Syn nieprzyzwoitego łoża Karola od zbuntowaney Szwecyi Krolem ogłoszonego, oblężonym na pomoc przybywa, od woyska Litewskiego w ktorym hetmanił Radziwiłł Wojewoda Wileński, ciężko porażon, ucieka, miasto zaś y zamek do poddania się przymuszone. Potym Wenda y inne mnieysze miasta przez tegoż Hetmana Szwedom są odebrano. Lecz gdy Karol imie Krola sobie przywłaszczaiący z potężnym nadszedł woyskiem, woyska Litewskie ku Dzwinie cofnąć się musiały, Karol zaś zaniechawszy oblężenia Rygi, iż daremne być widział,

R.P. 1601.

widział, do Esthonii wrocił się; gdy tym czasem Krol z Zamoyskim w miesiącu Wrześniu do Inflant weszli. Krol odwiedziwszy Rygę do Litwy powrocił, á Zamoyski wśrzod miesiąca Października z woyskiem poniknął się pod Wolmar, ktory przez trzy miesiące w oblężeniu trzymał, miasta szturmem dobył, á Zamek poddać się musiał. Woysku Szwedzkiemu, ktore Zamku onego strzegło, wolne wyiście pozwolone było; lecz dway Wodzowie iego Karol Syn wspomniony Karola Xiążęcia, y Jakub de la Gardie w niewolą od Zamoyskiego wzięci, do Polski są odesłani. Wziąwszy Zamoyski Wolmar y Zołnierzem swym opatrzywszy, udał się do innych miast od Szwedow opanowanych, z ktorych wiele mu się dobrowolnie boiaźnią przerażonych poddało; ieden był Felin, ktory się żwawie opierał, y nim go dobył, wiele trudności przebyć z niemałą klęską swoią musiał; tego co albowiem dobywaiąc miasta Jerzy Farensbach Wojewoda Wendeński śmiertelną odniozszy ranę na placu poległ. Sam Zamoyski ostatniego był bliski niebespieczeństwa, gdy mu sprzączka u pasa nieprzyiacielską kulą na poły rozcięta została. Dobywszy Felina stał w polu przez nieiaki czas pod tym Miastem Zamoyski, frasuiąc się o niedostatek woienny, y zapłatę, ktorey się upominało woysko u niego, iako zatrzymaną przez ten cały czas wojowania w Inflanciech, á tym czasem upływała sposobność pomyślnego krajow od Szwedow odbierania. Wszakże skoro postrzegł Zamoyski Szwedow po utraceniu Felina boiaźnią przerażonych, natychmiast ile tylko mogł wynaleść sposobow, wszystkich do utrzymania przy sobie woyska użyć nieomieszkał; Ktore gdy mu wierność y dalszą przyobiecało służbę, szedł z nim Zamoyski ku dobyciu miasta nazwanego Weysenszteyn, to zaś iż rozległym błotem zewsząd otoczone było, niedoścignę być się zdawało, lecz przezorność biegłego Hetmana á praca bitnego żołnierza to sprawiła, iż w przeciągu iednego miesiąca te wszystkie przygotowania stanęły, ktore ku szturmowaniu służyć mogły, y gdy kilkakrotny szturm przypuszczono, Szwedzi widząc niemożność opierania się, poddać się musieli. Gdy Zamoyski około dobycia Weysenszteynu pracował, zgromadzały się woyska Szwedzkie pod Rewal, wybieraiąc się na pomoc oblężonemu miastu; o czym gdy się dowiedział Zołkiewski Hetman mnieyszey buławy, wpadszy do Esthonii, zaszedł Szwedom drogę, y tak mężnie z niemi się potkał, iż procz tych, ktorych pod same mury Rewalskie zapędził, wszystkich na placu położył; tenże po tey wygraney Wezenberg Szwedom odebrał.

Zamoyski miasta w Inflanciech Szwedom odbiera.

R. P. 1603.

Zołkiewski Szwedow zbiia.

Gdy iuż prawie cała Esthonia w ręku Polskich była, bo procz wyliczonych miast, wiele się dobrowolnie poddało, Zamoyski odebrane od Szwedow mieysca w żywność, y to wszystko co ku obronie potrzebnego być może woysko opatrzywszy, á kray ten pieczy y staraniu Karola Chodkiewicza Starosty Zmudzkiego poruczywszy Roku 1603. do Polski wyiechać postanowił; w tym woysko przewłoki zatrzymanego żołdu znieść dłużey niemogąc, á będąc pracą, niewygodą y mrozy znędznione rozchodzić się poczęło.

Przez pozostałą część roku 1603 nic w Inflanciech Chodkiewicz nieuczynił, iż dostatecznego ku prowadzeniu woyny niemiał żołnierza. Roku iednak następuiącego gdy Krol Szwedzki chciał Weysenszteyn obledz, zebrawszy iakie mogł siły, na niego uderzył, y zbił na głowę; po tey zaś wygraney, Derpat do poddania się przymusił. Roku 1605. sławne y pamiętne zwycięstwo otrzymał Chodkiewicz nad Szwedami. Przybywszy do Inflant Krol Szwedzki flotą ze czterdziestu okrętow złożoną, Rygę stolicę tey Prowincyi, na początku Września woyskiem swym otoczył, y w oblężeniu trzymać zaczął; Hrabia zaś Mansfeldyi, ieden z przednieyszych woyska iego Wodzow Dunamund bez

R.P. 1604.

Chodkiewicz Krola Szwedzkiego zbiia.

R.P. 1605.

Polſkiey będący obrony poſiadł: Stał na on czas obozem Chodkiewicz pod Derpatem, z kąd ku pomocy oblężoney Rydze ruſzył ſię, y przy Dzwinie między Jakulem y Kircholmem na mieyſcu zręcznym oboz założył, maiąc z ſobą dwa tyſiące pięćſet iazdy, á tyſiąc piechoty, do ktorego w pięćſet koni przybył Fryderyk Xiążę Kurlandzkie przeprawiwſzy ſię w pław przez Dzwinę, niemałą dla tak ſzczupłego woyſka pomoc przynoſząc. Zaniechawſzy Krol Szwedzki oblężenia Rygi; wychodzi w pole przeciwko Chodkiewiczowi we dwanaście tyſięcy; na ktorego Chodkiewicz taką mężnością y dzielnością uderzył, iż po żwawey przez czterý godziny utarczce nieprzyiaciela do ucieczki przymuſił.

Chodkiewicz ſławne odnoſi zwycięſtwo.

Padło iak mowią w oney potyczce ośm czyli dziewięć tyſięcy Szwedow na placu á pięć ſet w niewolą poſzło; ſześćdzieſiąt Chorągwi, iedenaście armat y oboz wziął zwycięzca wzdobyczy, Krol zaś Karol ciężko będąc tamże raniony, o włos śmierci nieuniosł. Tym ſpoſobem nie tylko Ryga z oblężenia, ale też całe Inflanty z wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa ſą oſwobodzone.

Większyby iednak pożytek to tak ſławne Chodkiewicza zwycięſtwo przynioſło; gdyby rozſtrzygnione przez niezgodę á odwrocone od Krola Polakow umyſły od pilnieyſzego ich zażywania ſzczęścia nieodciągneły: Wielu albowiem Krol przez to obraźił, że gdy mu Roku 1598. pierwſza żona umarła, Konſtancyą ſioſtrę zmarłey wziąć w przyiaźń małżeńſką ſtarał ſię, iakoby to y Rzeczypoſpolitey ſzkodziło, znowu z Domu Auſtryackiego, y z obyczaiami ſię niezgadzało, pierwſzey żony ſioſtrę obierać za żonę, chociaż oboia ta rzecz w Zygmuncie Auguście znośna była Polakom. Opierał ſię w tym Krolowi naybarźiey Zamoyſki, y zamyſłom iego ſkutku niepozwalał, lecz gdy Roku 1605. z tym ſię rozſtał światem, naypotężnieyſzą przez śmierć iego Krol dla ſiebie być widział oddaloną przeſzkodę, á niebyło takiego, ktoryby tak mocną krokom Krolewſkim tamę położył. Przy końcu więc tegoż roku dnia iedenaſtego Grudnia odprawiło ſię Krolewſkie w Krakowie weſele gdzie ślub dawał Kardynał Maciejowſki Biſkup Krakowſki doſtoieńſtwem Poſelſkim od Naywyżſzego Papieża ku tey ſprawie ozdobiony, ktorego to weſela ważność Paweł piąty Papież pozwoleniem ſwoim umocnił. Koronacyą Krolowey ſprawował Tylicki Biſkup Kujawſki, iż po śmierci Prymaſa, Maciejowſki naznaczoney tey ſobie godności ieſzcze nieobiął. Ktorzy na to małżeńſtwo Krolewſkie ſarkali, rozumieli iż Zygmunt Władyſława ſyna naſtępcą ſwoim uczynić, á zniożſzy wolność obierania, obſzernieyſzą moc rządow Krolewſkich do Polſki wprowadzić zamyśla. Nad to uſkarżali ſię, iż Krol obietnic Rzeczypoſpolitey uczynionych, á przy koronacyi przyſięgą od niegoż ſtwierdzonych niewypełnił, y wypełniać zaniedbywa. Tlał ten ogień gniewu w ſercach niektorych przeciwko Krolowi aż też Roku 1606. od Szlachty Wojewodztwa Krakowſkiego rozżarzony na wierzch wybuchnął. To Wojewodztwo obrawſzy ſobie za głowę Mikołaia Zebrzydowſkiego Wojewodę ſwoiego, przed Seymem na dzień ſiodmy Marca naznaczonym, zebrało ſię do Proſzowic, gdzie ſpiſawſzy to wſzyſtko co Rzeczpoſpolita od Krola cierpiała, y w czym na rządy iego narzekała, nie iuż Poſłow podług zwyczaiu na Seym do Warſzawy wyſłało, lecz zgromadzenie całe do Stężycy poſzło, aby w bliſkości od Seymuiących będąc, łacniey Poſłow z ſkargami wyſyłać, odpowiedzi odbierać, naradzać ſię, y innych do ſwoiey ſtrony pociągać mogło.

Smierć Zamoyſkiego.

Slub Krol bierze z Konſtancyą.

R. P. 1606.

Bunt na Krola.

Uſkarżało ſię zaś to Wojewodztwo przez Poſłow z pomiędzy ſiebie na Seym do Warſzawy wyſłanych częścią na to, o czym namieniliśmy, iako to: iż Krol znowu z Domu Auſtryackiego żonę poiął, iż paktow niewypełnia, iż ſyna Władyſława ſwym naſtępcą uczynić zamyśla: częścią na inne ſprawy

Krole-

Krolewſkie, to ieſt: na pobłażanie Heretykom y pozwalanie im tego, czego prawa zakazuią, na monetę, na Cła, na ſzafowanie dobr ſtołowych, na chowanie Cudzoziemcow przy Dworze, y na inne tym podobne poſtępki. Te ſkargi gdy uſłyſzała Szlachta zgadzaiącą ſię na Seymie iednomyślnie z Szlachtą Krakowſką żalić ſię na Krola poczęła; tak, iż nie iuż iednego Województwa, lecz całey Polſki ſprawa przedſięwzięta być ſię zdawała. Odpowiadał Krol na zarzuty niektorym przecząc, niektore wymawiaiąc, á upominał wſzyſtkich, żeby zaniechawſzy ſzczegulney urazy, o dobru raczey powſzechnym radzili. Szlachta odpowiedziała Krolowi: iż to złe, ktoremu chce zabieżeć, ieſt powſzechne, nowego więc lekarſtwa przeciwko niemu ſzukać koniecznie potrzeba. Wyſłał zatym Krol Poſły do Stężycy, ktorzyby znayduiącemu ſię tam zgromadzeniu przełożyli, aby zaniechawſzy oſobności, á na mieyſce Seymowaniu naznaczone zebrawſzy ſię, poſpołu z drugiemi o dobru poſpolitym radzili. Lecz gdy y to poſelſtwo nic niepomogło, á do Szlachty niektorzy z przednieyſzych łączyć ſię poczęli, Seym na ſprzeczkach y niezgodach zerwany. Po ktorym wielu, oſobliwie z Szlachty do Stężycy udało ſię, á tak zgromadzenie ono liczbą przybywaiących do ſiebie, w przedſięwzięciu ſwoim mocniey utwierdzone zoſtało; y naradziwſzy ſię z ſobą przez czas nieiaki, tym obrady ſwoie ſkończyli; to ieſt: obwieścił Wojewoda, iako między wſzyſtkiemi tam znayduiącemi ſię godnością przodkuiący, ziazd powtorny do Lublina, na dzień trzeci Czerwca, roſpiſawſzy liſty do Senatorow y Szlachty z tą proźbą y obowiązkiem aby ieżeli komu miła całość oyczyzny, na mieyſce naznaczone przybywał. Przybyło tam kilku Senatorow na czas naznaczony, á Szlachta liczną gromadą ſtanęła, gdzie ziazdu onego Marſzałkiem obrany Januſz Radziwiłł Cześnik Litewſki. Naſtąpiły potym rady y uchwalono wyſłać Poſłow do Krola domagaiąc ſię u niego aby na ziazd ktory ma być dnia ſzoſtego Sierpnia pod Sendomierzem ſtanąwſzy, wyznał; iż Rzeczpoſpolitą niedobrze ſprawował, darowanie tego błędu czyli winy upraſzał; á Szlachtę lękaiącą ſię obſzernieyſzey Krolewſkiey władzy, od tey boiaźni uwolnił; przydaiąc: iż ieśli tego nieuczyni, Rokoſz nieomylnie podnioſą.

Seym w Warſzawie.

Rokoſzanie w Lublinie.

Krol, naradziwſzy ſię z licznym Senatem w Krakowie, wyſłał do zgromadzonych pod Sendomirz Biſkupa Krakowſkiego á razem Podkanclerzego Koronnego, przez ktorego chcącym podnieść rokoſz, tak odpowiedział: iż prawa Kroleſtwa, á pakta od ſiebie poprzyſiężone chce zawſze zachować y że doſyć wierne o dobru Rzeczypoſpolitey będzie miał ſtaranie; ieśli zaniechawſzy niezwyczaynego ſpoſobu obrad, wſtępuiąc w ślady Przodkow ſwoich, na Seymach rady będą. Przeciwną żądzom ſwoim ſłyſząc odpowiedź zgromadzeni pod Sendomirz á przy tym co w Lublinie poſtanowili uporczywie ſtoiąc, dzień Krolowi naznaczaią, ktorego ieśli nie przybędzie; w nieprzytomności iego, ſtaranie o Rzeczypoſpolitey przyiąć na ſiebie, poprzyſięgaią. W tym przymierze między ſobą zawieraią, w ktorym ſię obowięzuią to, co ſię z prawami Polſkiemi niezgadza poprawić; á przeciwnych temu poſtanowieniu, za oyczyſtych mieć nieprzyiacioł, A tu iuż rokoſz, czyli bunt rzeczywiście podnieſion.

Rokoſzanie pod Sendomirzem.

Tym czaſem wyiechawſzy Krol z Krakowa do Wiślicy, ſwoię y Rzeczypoſpolitey ſprawę Senatorom y Szlachcie licznie zgromadzoney ku rozſtrząśnieniu podał. Tam złączony Senat z Kołem Rycerſkim niektore rzeczy poſtanowiwſzy, á inne do naſtępuiącego Seymu odłożywſzy, o wſzyſtkim Rokoſzanom oznaymił, wiodąc ich do zgody y iednomyślności: lecz gdy ci żadnym ſpoſobem od buntu odwieść ſię nie dali, zgromadzenie znayduiące ſię przy Krolu, za powſzechny pokoy, á godność Krolewſką obſtawać przyrzekło, y ściſle

Krol pod Wiślicą.

dzy sobą przymierze zawarło. Gdy już żadney nadziei nie było przyprowadzenia Rokoszanow do zgody, ściągnąwszy Krol woysko pod Wiślicę, przy końcu Września idzie przeciwko woysku Rokoszanow, z ktorym Wojewoda Krakowski y Cześnik Litewski pod Janowem obozem stali. Już iuż toczyć się miała bitwa, iuż uszykowane na placu stanęło woysko, gdy niektorzy z Senatorow oszczędzaiąc krwi Szlacheckiey, wziąwszy Wojewodę y Cześnika na stronę z niemi mowić poczęli, na ktorych, po długich rozmowach to wymogli; iż przyrzekli, że Rokoszanie odtąd osobnych ziazdow zaniechaią, á przyszłego Seymu spokoynie czekać będą. Przestał Krol na tym, á Wojewodę Krakowskiego y Cześnika Litewskiego z ich woyskiem do swey łaski przyiął.

Krol z woyskiem na Rokoszanow.

Wszakże nie nadługo ta burza uśmierzyłasię, Rokoszanie albowiem, do ktorych w krotce Wojewoda Krakowski y Cześnik Litewski przeszli, zebrawszysię na dzień dwudziesty osmy Marca Roku 1607. do Andrzejowa postanowienia pod Janowem uczynione za nieważne sądząc, brać się do broni rozkazali ucześnictwo z sobą maiącym, na tych, ktorzy na zgromadzenie ich z woyskiem następowali. Wzywał ich Krol na Seym, ktory się miał zacząc dnia siodmego Maja, lecz prożno; bo gdy wszystkie Stany w Warszawie Seymuią, oni ziechawszy do Stężycy, tam rady między sobą maią. A że do Seymu Warszawskiego powrocim, tam Krol, żeby iaśniey niewinność swoię przed Rzecząpospolitą okazał, á powstaiącym zawieruchom z opacznego o sobie mniemania zabieżał, na początku obrad wyszedł z izby, aby każdy tak z Senatu, iako y z Koła Rycerskiego w nieprzytomności iego wolniey mogł zdanie swoie odkryć; potym się z tym oświadczył iż ieżeliby kto dowiodł tego, że Krolestwo opuścić, komu innemu zdać, inny sposob rządzenia wprowadzić zamyślał; albo ktorego z Senatorow czyli Urzędnikow postrzegł, ktoryby do takowey z nim rady wchodził; tedy wolno będzie dzień pod czas Seymu naznaczyć, ktoregoby Sędziowie z obudwu Stanow obrani, winowaycow sądzili.

R.P. 1607.

Seym w Warszawie.

Rokoszanie w Stężycy.

Lecz żadnego, tak z Senatu iak z koła Rycerskiego niebyło, ktoryby w tym obwiniał Krola; Krol iednak żeby tleiące w odwroconych od siebie sercach do szczętu wygasił gniewy, á zaprzątnione opacznym mniemaniem umysły do lepszego o sobie rozumienia przyprowadził; wolne, á Polszcze zdawna zwyczayne, obieranie Krolow, y niektore punkta z Paktow nowemi prawami przy końcu Seymu obwarował. Ta powolność Krolewska nie tylko Rokoszanow nieuspokoiła, ale owszem większey zuchwałości y śmiałości pobudką im była; bo zebrawszy się do Stężycy, dnia dwudziestego trzeciego Lipca, Krola od Krolestwa odsądzaią, á sprzyiaiących iemu nieprzyiaciołmi oyczyzny być ogłaszaią; trzech tylko z Senatu, Krakowskiego y Rawskiego Wojewodow, á Kasztelana Pernawskiego takiey zbrodni społecznikami z sobą maiąc.

Niemogąc Krol innego sposobu wynaleść do uśmierzenia tey w Rzeczypospolitey burzy coraz barziey wzmagaiącey się; orężem buntownikow przycisnąć, á do powinney wierności y posłuszeństwa nakłonić postanowił. Stał na ön czas Wojewoda Krakowski, iako drugi Hetman, obozem z Rokoszanami pod Warką, tam więc Krol z woyskiem swoim idzie; z ktorym czterdziestu y kilku Senatorow poszło; gdzie pewnieby y noga Rokoszanow nieuszła, gdyby zdrady poczynione w woysku Krolewskim przez Wojewodę przeszkodą do tego niebyły' gdy albowiem Rokoszanie uyrzeli siły Krolewskie przewyższaiące siebie, á żadney w tak prędkim czasie nadziei niemieli, aby im wydołali; szukali tego dla siebie sposobu, ktorymby się z rąd Krolewskich wyśliznąć mogli. pewni za czas krotki powiększenia swoiey potęgi, przez codzienne wielu przybywanie do towarzystwa swego. Już znak do boiu dano, lecz że żołnierz Krolewski częścią przekupiony, częścią obietnicami od Wojewody uwiedziony

Krol idzie na Rokoszanow.

opieszale

opieszale y leniwo bitwę rozpoczynał, y tyle czasu Woiewodzie do ucieczki pozwolił; że się z swym obozem do Radomia przenieść potrafił. Zebrawszy Krol swe woysko, á przestępne y o zdradę przewiedzione w nim ukarawszy, poszedł w pogoń za Rokoszanami; ktorzy namioty swe pod Guzowem za Radomiem rozbili, á na przyiście Krola z gotowością czekali. Tam gdy Krol z woyskiem nadciągnął, żwawa nastąpiła utarczka, ktora z razu z taką szła niepewnością, iż trudno było wnosić, przy kimby zostać miała wygrana; przy pierwszym albowiem wstępie do boju, prawe skrzydło woyska Krolewskiego przez ucieczkę niektorych pomieszane zostało, lecz w prędce do porządku przyprowadzone mężny odpor dało, tak, iż prawe skrzydło nieprzyiacielskie widząc żwawość żołnierzą Krolewskiego, broni podnieść nieśmiało, y z placu uciekło. Srzodek woyska żwawie przez czas długi z obustron walczył, to iednak walczenie tak było wątpliwe, iż obiedwie strony pewności wygraney sobie tuszyć niemogły; aż też na koniec Rokoszanie przyciśnieni, ucieczką ratować się musieli; z ktorych oprocz ranionych y w niewolą wziętych, tysiąc dwieście na placu padło; z woyska zaś Krolewskiego trzydziestu zabitych, á siedmdziesiąt ranionych zostało.

Rokoszanie uchodzą.

Bitwa z Rokoszany.

Rokoszanie pobici.

Ta klęska, w utracie tyla ludzi od Rokoszanow poniesiona, bynaymniey zamysłow ich niepomieszała, ani od niegodziwego postępku ich nieodwiodła; owszem pochopem im była do obmyślania nowych sposobow ku wykonaniu przedsięwzięcia swoiego służących. Jakoż Xiążę Radziwiłł Cześnik Litewski, z potyczki oney do Lublina umknąwszy, rozpisał listy do Stanow aby nowego Krola obierały, y na dzień piąty Września pod Warszawę zgromadzały się; á Woiewoda Krakowski rozproszone od Krola zebrawszy pułki pod tymże miastem oboz założył. Krol zaś rozpisawszy listy do Stanow z doniesieniem tego co uczynił z Rokoszanami, nic niezaniechał, przez co by ich do powinney wierności y posłuszeństwa mogł przywieść, około czego niemniey usilnego wszystek Senat dokładał starania. Wyszedł surowy zakaz Krolewski całemu Krolestwu obwieszczony, aby żaden tymto buntownikom broni y żywności dodawać, á do ich się towarzystwa łączyć nieważył, pod utratą życia y fortun. Potym zlecone było staranie Zołkiewskiemu aby buntownicze gromady rozpraszał, á z granic posłuszeństwa y wierności daley wykraczać niepozwalał. Dowiedziawszy się Zołkiewski iż Rokoszanie znaczną znowu, z rozproszonych na pierwszey z Krolem potyczce, zbierać zaczęli gromadę, przeprawił się przez Wisłę, y pod Krasnostawiem obozem stanął: tam gdy rozumiał, iż Herburt w niemałey Rokoszanow liczbie niedaleko od niego znayduie się, wysłał nieco z woyska swoiego aby nań natarło y uderzyło, ktore gdy szypkim pędem w husce Rokoszanow wpadło, cześć ich pobiło, część rozproszyło, á samego Herburta poimawszy przyprowadziło, ktory do Krola w Krakowie zostaiącego był odesłany. Wysłał Xiążę Radziwiłł kilku z pomiędzy swoich do Kasztelana Krakowskiego, ktory umknąwszy z potyczki, w Opactwie potaiemnie siedział, oznaymuiąc mu o przegraney swoiey, oraz prosząc go, aby iako pierwszy w Polszcze Senator swoią powagą wstawił się, á listy do Krola y Senatorow pisał, żeby z Rokoszanami po nieprzyiacielsku postępować zaniechali. Pisał Kasztelan list pokorny do Krola z wyznaniem błędu swoiego, y upraszał Go, aby zebrawszy Stany do Lublina lub Sendomirza tę sprawę rozstrząsnął. Lecz do Zołkiewskiego w przyostrzeyszych nieco słowiech napisał, szarpiąc sławę tych, ktorzy strony Krolewskiey mężnie á statecznie bronili; y wymiatał mu na oczy, iż tych, ktorzy dla zachowania całości oyczyzny siły swoie w iedno zgromadzać poczęli, rospraszać y orężem uciemiężać ważył się; upominał go naostatek w tymże liście, aby zaniechawszy nieprzyiacielskiego po-

Zołkiewski.

go poſtępowania, w dobry ſpoſob obchodzić ſię raczył, á Krola y Senatorow do zgody y rozſtrząśnienia tey ſprawy prowadził. Odpiſał mu Zołkiewſki w ten ſpoſob: prożno y nierychło o zgodzie myślicie, wzgardziliście temi ſzrodkami, ktore Krol ku ziednoczeniu was z Rzecząpoſpolitą łaſkawie wynaydował; na radzie całego Senatu y Stanow niechcieliście przeſtawać, iakoby wy iedni byli, co dobra y uſzczerbku Rzeczypoſpolitey przeſtrzegacie, á inni wſzyſcy mniey na to baczyli, domagacie ſię od Krola y Stanow rzeczy cale nieſłuſzney, bo pozwolić wam ziazd nowy, byłoby toż ſamo, co przytłumiony y przygaſzony pożar chcieć żaſię rozżarzać, przez to albowiem ſtałaby ſię niemała uyma powadze Krolewſkiey, á buntownicze umyſły wzięłyby nowy pochop do pomnażania y pełnienia przedſięwziętey zbrodni. Widzi y uznaie cała Rzeczpoſpolita niewinność poſtępkow Krolewſkich, nic wam więc niezoſtaie, iak tylko żebyście zaniechawſzy tego, co prawu y poſtanowieniu Przodkow waſzych ſprzeciwia ſię, Maieſtatowi Jego winną cześć oddali, do wierności y poſłuſzeńſtwa powrocili; á przyſzłego Seymu ſpokoynie w domach waſzych ſiedząc oczekiwali, ieżeli życie y fortuny waſze ocalić pragniecie. Wziąwſzy tak niepomyślną odpowiedź Kaſztelan od Zołkiewſkiego, á niemogąc potęgą ſprawy ſwoiey popierać, zaczął pokątne Rokoſzanom naznaczać ziazdy, aby na mieyſce rozproſzonych, innych do towarzyſtwa ſwego przyciągnął, á chwieiących ſię y prze ſrogość oręża Krolewſkiego boiaźnią ſtruchlałych ſkrzepił y umocnił. Zabiegaiąc Krol temu, á iak naypręcſzego w kraiu uſpokoienia pragnąc, naznaczył Rokoſzanom ziazd do Proſzowic, mniemaiąc iż gdy żądzom ich zadość uczyni, ſpokoyność y uciſzenie w oyczyznie naſtąpi; iakoż niepłonne po większey części były iego nadzieie; bo gdy w znaczney liczbie na mieyſce naznaczone zgromadzili ſię, wyſłał Krol do nich Referendarza Koronnego w Poſelſtwie, ktorego oni zewſzelką ludzkością przyieli á wyſłuchawſzy przyczyn, ktore im przekładał, dla czego wſzczęte zamieſzania woyną kończyć ſię muſiały, winſzowali przez niegoż Krolowi odnieſionego nad ſobą chwalebnie zwycięſtwa; to, co na Seymie poſtanowiono przyięli, na łaſkawość ſądow Krolewſkich we wſzyſtkim zdali ſię; y wybrawſzy z pomiędzy ſiebie Poſłow z powinſzowaniem zwycięſtwa á z oświadczeniem poddańſtwa ſwoiego do Krola wyſłali, ktorym urząd ſwoy ſprawuiącym Imieniem Krolewſkim odpowiedziano: Przykro ieſt Nayiaśnieyſzemu Panu powſzechne przypominać nieſzczęścia, umyſł iego był zawſze daleki od tego, aby roztyrki y bitwę miał kiedy z ludem ſwoim prowadzić, lecz niektorych zuchwałość zrobiła, iż gdy oni żadnym ſpoſobem łaſkawie wynaleźionym do zgody przywieść ſię niedali, á oręże na Maieſtat iego podnieśli, on też bronią zaſtawiać ſię muſiał. Nieprzyiaźnym to przypadkom przypiſać potrzeba; teraz zaś gdy do dawnieyſzey Stan Rzeczypoſpolitey powraca pogody, to za naypierwſze dla ſiebie ſtaranie Pan Nayiaśnieyſzy bierze, aby zgodą y pokoiem Państwo iego kwitnęło; wſzyſtkich ſerca ku ſobie obrocone mieć pragnie, wſzyſtkim krzywdy łaſkawie daruie, byleby odtąd w ſpokoyności zachować ſię chcieli; inaczey ieśli ktorych nowe zamachy czyniących poſtrzeże, nieomieſzka uczynić ſprawiedliwości ſpoſobow, ku poſkromieniu zuchwałości onych. Przybywali potym prawie od wſzyſtkich Wojewodztw Poſłowie z powinſzowaniem do Krola, y z oświadczeniem uprzeymości ku niemu, iż zgodę, pokoy, y uciſzenie Narodowi uczynił.

Rokoſzanie Krola przepraſzaią.

Jeſzcze Wojewoda Krakowſki y Xiążę Radziwiłł Cześnik Litewſki zamyſłow ſwoich nieodſtępowali, á iako uradzili, nowego Krola ogłoſić przegrażali ſię, y na ten koniec na mieyſce tych, ktorzy do Krola przyſtali, innych do towarzyſtwa ſwoiego ściągali. Piſał do nich Krol y Senat, aby ſię kiedyż tedyż

dyż poſtrzegli á na drogę prawdy trafili; Lecz poty nic nieuważali, poki nie uyrzeli woyſk Krolewſkich w pogotowiu przeciwko ſobie będących, á to tak, iż w ktorąkolwiek ſtronę ſię obrocili, wſzędzie na ſiebie miecz zaoſtrzony widzieli.

Jeſzcze im iednak zuchwałość nowy podaie ſpoſob. Piſzą do Battorego Xiążęcia Siedmiogrodzkiey Ziemi udaiąc przed nim niedobre panowanie Zygmunta, á ſamego do korony zapraſzaiąc, byleby im iaknayprędſzą przyſyłał woyſkową pomoc, ku wykonaniu przedſięwzięcia potrzebną. Krol te bacząc ſkutecznych nieomieſzkał ſrzodkow, aby ſzerzyć ſię chcącemu złemu zabieżał; wyſłał naprzod Stefana Potockiego do Lanckorony o mil pięć od Krakowa leżącey, ktorą Jan Zebrzydowſki Syn Wojewody Krakowſkiego z przyległym poddaństwem y włościami z łaſki Krolewſkiey dzierżał, mniemał bowiem że gdyby Rokoſzanom nadeſzły poſiłki, ktorych ſię ſpodziewali, z tamtądby ſię łacno o odebranie Krakowa kuſili; opierał ſię nieco Przełożony Zamku y poddać ſię ociągał, lecz gdy żołnierze między ktoremi naywięcey było Krolewſkich poddanych, lękaiąc ſię za wzięciem Zamku utraty życia, wſzyſcy dobrowolnie wyſzli Przełożonego w Zamku zoſtawiwſzy, Potocki Zamek wziąwſzy, woyſkiem Krolewſkim oſadził. Widząc to Wojewoda á dalſzey innych dobr utraty obawiaiąc ſię, do zgody nieco nakłaniać ſię począł. Piſze więc liſt do Senatu, aby do tego wiodł Krola, iżby ziazd wſzyſtkim Stanom w pośrzod Kroleſtwa naznaczył, na ktorymby ſprawa ta przez wyznaczoną Szlachtę rozſtrząśniona była, á zawieruchy oyczyźnie ſzkodliwe uſpokoione zoſtały. Odpiſał mu Senat, ganiąc nieſłuſzne żądania iego, á pokazuiąc mu nieprzyzwoitość w domaganiu ſię takowego Sądu. Nieuſpokoiony tą odpowiedzią Wojewoda udaie ſię do Kardynała Maciejowſkiego Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego y do innych Biſkupow, biorąc ich ſobie za Pośrzednikow, aby oni do ktorych należy, ſtrony poroźnione iednoczyć, ſwoią powagą wſtawili ſię do Krola, iżby pragnącemu zgody, ten warunek, ktorego ſię dopraſzał przez Senat Swiecki był pozwolony. Odpiſało mu Duchowieńſtwo Synod ſwoy na on czas w Piotrkowie maiące w ten ſpoſob: „ Zgromadzonym nam ku rozſtrząśnieniu ſpraw „ duchownych, nieodrzeczy zdało ſię na teraźnieyſzy ſtrapioney Rzeczypo- „ ſpolitey Stan oczy obrocić, w ktorey gdyśmy tych niezgod początki widzie- „ li, w wielkiey zoſtawaliśmy trwodze, żeby ſnać oyczyzna naſza do oſtatniey „ nieprzyſzła zguby, gdy y mądrość Przedwieczna tę nam prawdę ogłaſza, „ iż wſzelkie Kroleſtwo domową niezgodą rozerwane upadnie: tylu ſławnych „ Kroleſtw o zgubę przyprawionych przykład naucza, iż bez zgody żadna „ Rzeczpoſpolita oſtoić ſię niemoże. Zadnych dotąd nieomieſzkaliśmy ſpo- „ bow, ktore tylko ku ziednoczeniu rozdwoionych umyſłow ſłużyć mogły, „ lecz wzgardzone były upominania naſze. Przyſzło na koniec do tego iż o- „ bywatel na obywatela biie, brat na brata następuie, á oyczyzna niſzczeć y „ upadać muſi. My, ktorym z urzędu od Boga włożonego należy godzić po- „ rożnione, ile z nas ieſt, nic niezaniechamy, przez co byśmy łaſkawość Kro- „ lewſką ku wam nakłonili, wy tylko ſami ſtaraniu naſzemu przez nieporzą- „ dne żądze, zawady niekładcie. żdania waſze do rad dobrze wam życzących „ ſtoſuycie, na dobroć Krola ſpuśćcie ſię, á gdy zgoda ſtanie, chęci waſze we „ wſzyſtkim ſkutek ſwoy odbiorą, Odpiſał Duchowieńſtwu Imieniem wſzyſtkich Rokoſzanow Wojewoda Krakowſki. „ Ze Rzeczpoſpolita w tak nie- „ ſzczęśliwym teraz zoſtaie ſtanie, żadney w nas niewidziemy winy; bo gdy „ bliſki Rzeczypoſpolitey naſtępował upadek, zażywaliśmy z początku ſrzod- „ kow przyzwoitych, wiodąc Krola do pilnieyſzego o całość oyczyzny ſta- „ rania, y do naprawienia niektorych przez niegoż uczynionych błędow, lecz

Reſzta Rokoſzanow nieſpokoyna.

„ gdy nic dobre ſpoſoby niepomogły, á wyrządzanie krzywd codziennie więk„ ſzych, barziey umyſły naſze rozjątrzały, ſłuſznieśmy go od Kroleſtwa „ odſądzić muſieli. Wſzakże zgody pragnąc, odſtępuiemy od naſzego poſta„ nowienia, byleby te warunki, ktore podamy od Krola przyięte były.

Rokoſzanie ſtaraią ſię o zgodę.

Wyſłali potym Poſłow do Kardynała Maciejowſkiego, dziękuiąc mu za ſtaranie, ktore czyni około uſpokoienia Rzeczypoſpolitey y proſząc go, aby iako pierwſzy Senator, przyłożył ſię do tego, iżby punktom od nich do ugody podanym zadoſyć ſię ſtało. Punkta zaś były takowe: aby Senatorowie na mieyſca beſpieczne ziechawſzy ſię, radę złożyli; ſpoſoby uſpokoienia Rzeczypoſpolitey poſtanowili. Obowiązek wykonywania Paktow na Krola włożyli. Krol zaś żeby Herburta y innych w tym zamieſzaniu Oyczyzny wziętych, wolnością darował, á Rokoſzanom wſzyſtkim życie, fortuny, y Urzędy warował. Odpiſał Wojewodzie Kardynał. „ Co ſię tycze Krola czego po nim żą„ dacie, trzymam po łaſkawości iego, iż go na wſzyſtko powolnym znaydzie„ cie. Z ſtrony zaś ziazdu Senatorow, na to ani ia, ani żaden Syn kochaiący „ oyczyznę pozwolić niemoze, dość nam będzie trzymać ſię drogi Przodkow „ naſzych; ktorzy nie na oſobnych ſchadzkach, ale na Seymach ſprawy Rze„ czypoſpolitey rozſtrząſywali, przyſzłego więc Seymu czekaycie, ieśli co ku „ opatrzeniu dobra powſzechnego widzicie, á tym czaſem ſpokoynie zacho„ waycie ſię.

Tak gdy Rokoſzanie, poſtrzegſzy ślepotę y nieuwagę ſwoię, do zgody brać ſię poczynaią, Krol żeby tę ſprawę iak nayprędzey zakończył, wydał liſty do Senatorow obwieſzczaiąc im ziazd do Krakowa na dzień dwudzieſty czwarty Kwietnia Roku 1608. Przybyli Senatorowie w doſyć znaczney liczbie pragnąc wſzyſcy, żeby ta biedá dłużey oyczyznie niedokuczała, ktorym Krol ku rozſtrząśnieniu podał: Jakim ſpoſobem pokoy wnętrzny uczynić? Pod iakiemi kondycyami buntownikom winę darować, y iak z temi poſtąpić, ktorzy uporczywie buntu niepoprzeſtali. Gdy wſzyſcy zdania ſwoie opowiedzieli na na tym ſtanęło. Prośić Krola, aby wewnętrzne rozruchy łaſkawością ſwoią uśmierzyć raczył; tym ktorzy mu krzywdy wyrządzali, dla ſprawienia powſzechnego pokoiu, żeby miłościwie przebaczył, á przyrzekł, iż w krotce Seym złoży, na ktorym to wſzyſtko uczyni, czego ſłuſznie Stany dopraſzać ſię będą. Tych, ktorzy tego buntu pomagali y uczeſtnikami byli, żeby podobnież do łaſki ſwoiey przypuścił; ktorzyby zaś łaſką Krolewſką gardzili, prawem, á gdyby tego potrzeba było, y orężem poſkromieni być maią.

R.P. 1608.

Krol radę ſkłáda.

Senat piſze liſt do Wojewody.

To poſtanowiwſzy, napiſali liſt Imieniem tych wſzyſtkich, ktorzy ſię w radzie oney znaydowali, do Wojewody Krakowſkiego tym wyrażeniem: „ Jakich ſzrzodkow y ſpoſobow zażywał Senat, aby tych, ktorzy pod czas „ tego oyczyzny zamieſzania, od publicznych obrad oddaleni byli, mogł do „ zgody y iedności przywieść, nie taynoć ieſt Panie Wojewodo? lecz wzgar„ dzone były braterſkie upominania, opacznie powzięte mniemania zbroynym „ żołnierzem popierane były, rozruch w Rzeczypoſpolitey ſprawiony, nako„ niec z tylą krwi rozlaniem bitwa ſtoczona; czyie w tym było przeſtępſtwo, „ Bog ktory niewinney ſtronie ſprzyiał iawnie pokazał. Wſzakże łaſkawość „ Krolewſka Iżącym Majeſtat Jego zawſze była otworem, á Senat w iednaniu „ oney oſobliwſze czynił ſtaranie: wſzyſcyśmy z całego ſerca żądali, aby po„ koy Rzeczypoſpolitey był przywrocony. Dałeś ſię ſam z tym ſłyſzeć Panie „ Wojewodo iż chceſz przeſtać na zdaniu Senatu. Teraz więc ułożywſzy „ kondycye na ninieyſzey radzie naſzey poſyłamyć ie przez Poſła naſzego, y „ niewątpiemy że zgodne całego Senatu zdanie chętnie przyimieſz, chęciom „ wſzyſtkich Stanow zadoſyć nczyniſz, á łaſką Krolewſką gardzić niebędzieſz.

„ Jeśli

„ Jeśli tedy na dzień wyrażony, to ieft fzefnafty Maja do zgromadzenia na-
„ fzego przybędziefz, á Kondycye podane wypełnifz, przyrzekáć cały Senat
„ befpieczeńftwo, dawnieyfzy ftopień godności, y łafkawość Krola niezawodną:
Kondycye zaś na piśmie podane, ktore miał Wojewoda wypełnić, te były:
Aby fpokoynie, bez żadney chałaftry, iako zwykł przed tym, do Krakowa przybył, aby żadnego z fobą woyfka niemiał; zeby w przytomności Senatu wyznał, ieśliby co zamyślał, aby wfzyftkich fpołeczników fwoich do zgody prowadził, á żadnego prożną nadzieią ódtąd nieuwodził. Na koniec aby gdy będzie przypufzczony przed Krola y Senat, tych flow za powitanie użył. Nayiaśnieyfzy Krolu, Panie Nayłafkawfzy; we wfzyftkich przefzłych zamyflach y fprawach moich nie tego fzukałem, abym Majeftat Jego zelżył, á godność poniżył, ktorey do krwi rozlania bronić zawfze gotow byłem: lecz że mi fię zdawało, iakoby całość dobra powfzechnego do upadku dążyła, á paktom od Wafzey Krolewfkiey Mości uczynionym zadofyć fię nie działo. Ze zaś inaczey o tym Senat y Stany Rzeczypofpolitey fądzą, chętnie na ich zdanie przyftaię, y odtąd za włafnym nie poydę mniemaniem profzę Wafzey Krolewfkiey Mości abyś przefzłym poftępkom moim miłościwie przebaczył, á mnie łafki fwoiey domieścił, ia wzaiemnie przyrzekam, iż nie tylko zamyflow moich, od ktorych iuż odftępuię, więcey nieponowię, ale też nienarufzoną wiernością, y iak naypokornieyfzą flużbą łafkę Wafzey Krolewfkiey Mości fkarbić będę ufiłował. A nie tylko fam to czynić obiecuię, ale też drugim do tego będę powodem, ażeby zaniechawfzy nowych rządzenia fię fpofobow, na prawie y uftawach od Rzeczypofpolitey przepifanych, pod fzczęśliwym Wafzey Krolewfkiey Mości panowaniem zgodnie przeftawali; á ofobne ziazdy odtąd porzucili. A ieśli fię zdaie komu, żem fię w zgromadzeniu Rokofzańfkim z wierności y pofłufzeńftwa wyzuł, odnawiam teraz przyfięgę moię, iż wiernym y pofłufznym Wafzey Krolewfkiey Mości na zawfze będę. Kondycye te razem z liftem od Senatu pifanym oddał Piotr Ozga, ktoremu on, krotko dotknąwfzy przefzłych fwoich zamyflow, odpowiedział; tak łafkawemu wzywániu Senatorfkiemu niemogę być niepofłufznym, y chociaż w fłabości zdrowia zoftaię, na dzień naznaczony przybędę, zwłafzcza gdy mi Senat przyrzeka, iż Krol gotow, ieft zadość uczynić żądaniu Stanow w tym, o co przefzłe naftąpiły kłotnie.

Przybywa Wojewoda do Krakowa.

Przybył tedy do Krakowa dnia fzefnaftego Maja, ktorego Zołkiewfki fpotkawfzy przed obecność Krolewfką prowadził. Krol na on czas ciężko na febrę choruiąc, iż tyle fił nie miał, aby o fwey mocy mogł chodzić, w lektyce przed zgromadzony Senat był przynieftony. Gdy wchodził Wojewoda, powftał z krzefeł fwych cały Senat, á on u progu izby zaftanowiwfzy fię flowy fobie przepifanemi rzecz do Krola uczynił. Odpowiedział mu Imieniem Krolewfkim Kanclerz Koronny w te flowa: „ Samo wfpomnienie zamiefzanego Oyczyzny Stanu cięfzkie ieft y przykre Krolowi Jegomości Panu Nafzemu. Wfzyfcy albowiem o niebefpieczeńftwo przyprawieni byliśmy, godność Krolewfka zgwałcona, powaga Senatu poniżona, prawa y obyczaie oyczyzny odmienione, wolność w rozpuftę obrocona, całość oyczyzny na niebefpieczne igrzyfko wydana, wierność Krolowi powinna, ktorąśmy odtąd nad inne Narody barziey zafzczyceni być fię zdawali, narufzona y fpotwarzona zoftała. Jeżeli podeyrzenie iakie o blifkim niebefpieczeńftwie oyczyzny na umyśle ftawało, czemu było przed Senatem nie odkryć? na Seymie obyczaiem Przodkow nieprzełożyć? pod rozfądek y rozftrząśnienie tych do ktorych to z urzędu od Rzeczypofpolitey włożonego należy, niepoddać? lecz chciało fię na właſnym zdaniu polegać, y niezwyczaynych używać frzodkow przez co

„ nieopłakane klęſki Rzeczpoſpolita poniosła. Tym zaś większy Jego Królewska Mość żal czuie, ktoremu Krol Krolow ſtaranie dobra powſzechnego w tym Kroleſtwie przez wolne od Stanow obranie poruczył; im iaśniey poznaie że Urzędowi ſwoiemu zawſze zadość czynić pragnął, á żadney do tak wielkich zawieruch ſłuſzney przyczyny z ſiebie nie dał. Lecz że ſam przeſzłych poſtępkow żałuieſz, á do chowania praw y wierności Jego Krolewſkiey Mości obowiązuieſz ſię; wzaiemnie Krol Jegomość, ktory dobro powſzechne nad własne krzywdy chętnie zwykł przekładać, to wſzyſtko, przez co ſłuſznie obrażonym ſię być rozumiemał, w wieczney niepamięci grzebie; á gdy Ty z taką ku niemu, iakiey przed tym doznawał, wiernością y przychylnością będzieſz, z tak dobrym iak przed tym ſercem być ku tobie przyrzeka; y proſi Boga, aby nam, po wypełnieniu tych kar, ktore zeſłał na nas za zbrodnie naſze, ſpokoynego y kwitnącego Rzeczypoſpolitey Stanu cieſzyć ſię pozwolił. Potym obrociwſzy ſię Wojewoda do Senatorow tak mowił: „ Chciałem w tym Przezacnym zgromadzeniu dawno ſtanąć, gdyby niektore przeſzkody tego mi ſzczęścia niezabraniały. Już oto ſpuściwſzy ſię na waſz rozſądek, uczyniłem to, co ſię wam widziało, y przyrzekam, że na potym zdanie moie, zdaniem Waſzym we wſzyſtkich ſprawach będę miarkował. Ażeście mi kazali, abym tu ſtanąwſzy wyznał, ieślibym co słowy lub piſmem uczynił, coby wam iawnego niebyło, Bogiem ſię świadczę, iż mi nic ku wyznaniu niezoſtaie. Cieſzę ſię y winſzuię ſobie, że za powroceniem moim do zgromadzenia waſzego, Rzeczpoſpolita do dawnieyſzey ſpokoyności powraca. Naſtąpiły potym rożne od Senatu mowy winſzuiące Krolowi, iż panowanie iego pożądane uſzczęśliwienie wzięło.

Rokoſzanie do zgody przyſtali.

Poty zaś Senat z Krakowa niewyiechał, y rad ſwoich nieprzeſtał, poki zupełnie tego wſzyſtkiego, co ſię tey ſprawy tykało, niezakończył: wſzyſcy albowiem za rzecz potrzebną rozumieli: aby to przyſtąpienie Rokoſzanow do zgody po wſzyſtkich Wojewodztwach y Ziemiach Krol ogłośić kazał; powtore aby liſty do poſtronnych Narodow, ktorych o tym zamieſzaniu Polſkim wiadomość doſzła, rozpiſane były: iakoż oboie to uchwalono y wykonano. A tu iuż żadnego niebyło, ktoryby buntowniczych zamysłow nie odſtępował, wſzyſcy za przykładem Wojewody poſzli, wſzyſcy do Krola przybywali, do wierności y posłuſzeńſtwa przyſięgą ſię obowięzuiąc; á Krol pełen łaſkawości, na krzywdy ſobie uczynione nie pamiętaiąc, wſzyſtkich mile przyimował, á żadnemu, by też nayglownieyſzemu niegdyś ſwemu nieprzyiacielowi łaſki ſwey nieodmowił; y tak rozeſzła ſię ta burza, ktora niepomału oyczyznę trwożyła bliſkim grożąc niebeſpieczeńſtwem.

Karol Stryi Krolewſki koronowany.

Bawiąc ſię Polacy około uſpokoienia domowych rozruchow, tym czaſem woynę przeciwko Szwedom w Inflanciech przedſiewziętą, prawie opuścili, dla czego Karol w tych właśnie czaſiech w Upſalu Koronowany widząc iż Polacy nie w tym ſą ſtanie, aby woyſku ſwoiemu poſiłki dać mogli, roku 1607. Weyſzenſzteyn obległ y do poddania ſię przymuſił. Roku naſtępuiącego, albo wieczny pokoy, albo przymierze na lat dwanaście Polakom ofiarował wysławſzy do Rewelu Posłow, ktorzyby iedno z tego dwoyga czynili. Chodkiewicz maiący przełożeńſtwo nad Inflantami, oboiey tey rzeczy przyiąć niechciał, á Szwedom nie dłużey iak do końca Października przymierze oświadczał, na co niezezwalaiąc, przez Wodza woyſk ſwoich Hrabię Mansfeldego Dunamund y Kokenhuzen oblegli. Roku zaś 1609 Chodkiewicz nietylko Rygę z oblężenia uwolnił, y Dunamund odebrał, ale też Pernawę Szwedzkim żołnierzem oſadzoną wziął y opanował. Pozwolono zatym kraiowi po woiennych trudach odpocząć gdy woyſko na Moſkwę obrocone było.

R.P. 1609.

Chodkiewicz miaſta niektore Szwedom odbiera.

Rozle-

Rozległe to Państwo przez fałszywych Demetryuszow tak zamieszane y rozerwane było, iż do prowadzenia z postronnemi Narodami woyny, prawie niezdolne być się zdawało. Ktorych to Demetryuszow trudno było wygubić, bo gdy iednego zgładzono z świata, natychmiast znaydował się drugi, ktory się być Demetryuszem oświadczał; á zmyślaiąc pierwszego osobę, od prędkowiernego ludu za prawdziwego był uznawany, zwłaszcza gdy kłamstwo iego szerzącemi się codziennie powieściami pospolstwo stwierdzało, za rzecz nieomylną udaiąc, że Demetryusz śmierci uszedł, y żyie. Woyna z Moskwą.

Z kąd zaś ci Demetryuszowie swoy początek wzięli, krotko namieniemy. Na Rusi do Polski należącey przed kilką laty ziawił się nieiakiś Demetryusz ktory po rożnych Dworach służąc, z tym się ogłaszał, iż z Xiążąt Moskiewskich pochodzi, y że dla zachowania życia do cudzego kraiu schronić się musiał. Ta zaś powieść iego, byłali prawdziwa, czyli zmyślona, dotąd niewiadomo, ktorey on żeby ziednał wiarę, á sprawie znalazł obronę tak z gruntu całą rzecz opowiedał: Jan Bazyli Xiąże Moskiewskie dwoch Synow zostawił, Teodora y Demetryusza, z ktorych Teodor iako pierworodny, á w wieku doyrzałym będący, na Państwo po oycu nastąpił; Demetryusz zaś iż przed samą śmiercią oycowską narodził się w Zamku nieiakim nazwanym Uylecz od Matki brał wychowanie. A gdy Teodor y dla natury do rządow niesposobney, y dla słabości zdrowia, rządow Państwa zrzekł się, Borys Odonow Koniuszy Moskiewski, ktorego siostrę miał za sobą Teodor, przez łaskę swoiey siostry władzą nad Państwem obiął, y bespieczne być mniemał panowanie swoie z strony Teodora, bo ten słabością zdrowia nadwątlony prawie dogorywał, ale Demetryusza trzeba mu było zgładzić ze świata: wysyła więc do Zamku tego, w ktorym się chował, zaboycow, á Demetryusza zabić roskazuie, lecz Matka Demetryuszowa o tym przestrzeżona, innego w leciech Demetryuszowi rownego na łożku iego położyła y zaboycom ku zabiciu oddała, obawiaiąc się zaś żeby podobnym okrucieństwem y na iey życie Borys nienastąpił, zwierzywszy się iednemu piastunowi tey taiemnicy, oddała mu Demetryusza, aby go na mieysce bespiecznieysze uniosł. Borys chcąc okrucieństwo swoie zakryć, rozgłosił, iż Demetryusz z zarazy iakieyśi w onym zamku umarł; á Matkę iego do Monasteru wtrąciwszy, żeby toż samo stwierdzała, surowemi pogrożkami obowiązał. Demetryusz zaś [ieżeli nie iest bayka] na Rusi Polskiey wychował się. Wkrotce umarł Teodor żadnego niezostawiwszy Potomka, á tak procz Mikity Romanowicza dalekim pokrewieństwem z Domem Xiążąt Moskiewskich złączonego, do rządow niesposobnego gdy żadnego niebyło ze krwi Xiążęcey, Borys się na państwie utrzymał, zwłaszcza gdy ieszcze za życia Teodora serce Senatorow ku sobie nakłonił, Ten tedy Demetryusz lat dorosłszy, urodzenia, y odmian szczęścia swoiego całą rzecz opowiadał, z początku zbywano go śmiechem, lecz gdy powieść swoię iaśnieyszemi dowodami zmacniał, wielu mu uwierzyło, á osobliwie Jerzy Mniszech Wojewoda Sendomirski, ktory utrzymanie sprawy iego przyiął na siebie, z tym warunkiem, aby ieśli na tron Moskiewski wyniesiony zostanie, corkę iego za żonę poiął, á koszty ku iego wyprawie łożone nagrodził. Demetryusz w Polszcze się ziawił.

Z wielkim tedy pośpiechem zebrał Wojewoda dosyć liczne woysko, wezwawszy do towarzystwa swoiego Xiążęcia Konstantyna Wiśniowieckiego y wielu innych przednieyszych Panow na Rusi mieszkaiących, ktorzy własnym nakładem spore woyska do Wojewody przyprowadzili: wtargnął zatym Wojewoda z onym Demetryuszem do Moskwy, chcąc go wojenną potęgą na oycowskie Xięstwo przywrocić. Początki tey sprawy Demetryusz dosyć miał pomyślne, lecz koniec, iako się niżey powie, nieszczęśliwy nastąpił. Skoro

Demetryusz do Moskwy wtargnął.

się Demetryusz przez Dniepr przeprawiwszy wkroczył w granice Moskiewskie, wielu Moskalow do swey strony przyciągnął: niektore miasta dobrowolnie panowaniu iego poddawały się. A chociaż pod Nowogrodkiem Siewierskim noga mu się nieco powinęła, gdy woysko Xiążęcia Borysa, niespodzianie na niego napadszy, całe mu prawie woysko rozproszyło, on iednak tym przypadkiem niezatrwożony, wkrotce do porządku przyszedł, y daiąc mężny odpor nieprzyiacielowi, brał się ku Stolicy, á miasta przednieysze po drodze będące pod moc swoię podbiiał. Widząc zbliżaiące się niebespieczeństwo Borys, zebrał woyska sześćdziesiąt tysięcy y na Demetryusza obrocił; á do Zygmunta Krola Polskiego wysłał Posła, wymiataiąc mu na oczy naruszoną wierność w dochowaniu pokoiu uczynionego na lat dwadzieścią, przez nieprzyiacielskie weyście Polakow do kraiu iego z iakimsi Demetryuszem napaśnikiem.

Lecz gdy mu z Polski odpowiedziano: iż o tym ani Krol, ani Rzeczpospolita niewie, y że przez Demetryusza rodem Moskala, od Moskalow wspartego wszczęte tam iaskieś rozruchy, związku zawartego przymierza rwać niepowinne; tym większą Borys na Demetryusza zaczął zbierać potęgę, y niechybnie, Demetryusza ani w broń, ani w pieniądze nieopatrzonego, á nad pięć tysięcy z sobą niemaiącego, byłby pokonał sił wielkością, gdyby szczęście często kroć z zuchwałością skoiarzone Demetryusza niewspario, ktorego on iednak, iako się niżey powie, zażyć dobrze nie umiał. Oto albowiem skryte sądy Boga, przez ktorego mocarstwa stoią y upadaią na Borysie są wypełnione; bo gdy dnia pewnego przy licznym zgromadzeniu Panow od Posłow Cudzoziemskich oświadczenia odbiera, nagłym dręczeniem wnętrzności zdięty, usty, nosem, y uszyma krew obfitą wylawszy z nią duszę oraz wyziąnął.

Borys nagle umiera.

Tym tak strasźliwym przypadkiem przerażeni Moskiewscy Panowie, na umysłach upadli, á wielu z nich, [iż iest narod zabobonny] z tąd sprawiedliwą być sprawę Demetryusza miarkuiąc, do niego się nakłaniać poczęło. Zostawił po sobie Borys Syna w niemowlęcym wieku, ktorego Senatorowie Moskiewscy z Matką iego przy władzy y panowaniu utrzymać chcieli, á woysku zebranemu od nieboszczyka strzedz go roskazali. Lecz gdy Demetryusz z większą iuż śmiałością do Moskwy stolice Państwa z woyskiem się swoim przedzierał, á Moskale w swym rozdwoieniu dwakroć z nim bitwę niepomyślną mieli, na koniec z swym Generałem Bogdanem do niego przystali; z tąd żona Borysa w rospacz wprawiona, Synowi y Corce swoiey truciznę podała, á piiąc ią y samaż, wespoł zginęła. Niemogąc tedy w tak prędkim czasie Senat Moskiewski sił zebrać á oprzeć się Demetryuszowi, poddał mu się, y wprowadziwszy na Stolicę, przysięgę wierności wykonał. Nazaiutrz po wstąpieniu swoim na Państwo, odwiedził Demetry Monaster w mieście Moskwie będący, w ktorym żona Bazylego Kniazia Wielkiego [á iak on powiadał] matka iego, mieszkała, w ktorey on przy licznym zgromadzeniu Senatu za własnego Syna uznany y przywitany: wszakże Moskale inaczey o nim u siebie sądzili, dowiedziawszy się z boku, iakoby był Synem Ostropieia Bojara maiącym Imie Hryszko z Miasteczka Galicz; y to samo było im pobudką aby go iak nayprędzey zgładzili; czekali tylko pogody do wykonania zamysłow swoich. Tym zaś większą ku niemu zawzięli nienawiść, gdy widzieli iż Greckiemi obrządkami zaczął pogardzać, wprowadzaiąc Łacińskie temu ludowi niemiłe y niewidziane. Lecz tym sobie naybarziey zaszkodził Demetry, iż przy początkach panowania swoiego Osoby Monarchy godnie piastować nieumiał, á stanem oyczyzny nieuważnie y nieostropnie kierował, bo nierozpatrzywszy się ieszcze dobrze z Państwem, Krolestwu Szwedzkiemu woynę wypowiedział, toż uczynić z Turkiem y Tatarami przed Krolem Polskim ogłosił się. Wysłał wnetże Posłow do Wo-

Moskale do Demetryusza przystaią.

Żona Borysa siebie y dzieci truie.

do Wojewody Sendomirſkiego, za ktorego pomocą na tę godność wynieſion zoſtał, zaślubiaiąc ſobie corkę iego Marynę, dla ktorey co nayprzednieyſze kleynoty ze ſkarbu od dawnych Xiążąt Moſkiewſkich zoſtawionego do Polſki przeſłał. Co Moſkalow niepomału obraziło, lecz Demetryuſzowi nieco pomogło: iż ſpiknieni na zabicie iego, życia mu nieco przedłużyli, zatrzymawſzy ſię z wykonaniem przedſięwzięcia poty, ażby żona iego z drogim ſprzętem dwakroć ſtotyſięcy czerwonych złotych ſzacowanym z Polſki do Moſkwy przybyła. Wiechała z wielką okazałością żona Demetryuſzowa do Moſkwy, z ktorą był ociec iey Wojewoda, y Poſłowie Krolewſcy Oleśnicki Kaſztelan Goſtyńſki y Alexander Korwin Gąſiewſki Referendarz Litewſki także Xiążę Konſtantyn Wiśniowiecki, Maciey Niemoiewſki y wielu innych Polakow oſobliwie z żołnierſtwa, ktorych wſpaniale Demetryuſz przyiął, y gdy ucztę weſelną przez kilkanaście dni odprawuią, oſtatnia noc weſela tak dla małżonkow iako y dla gości nader ſmutna była.

Weſele Demetryuſza.

Waſil albowiem Iwan y Bogdan Szuyſcy, ktorzy po Matce naybliżſi tronu Moſkiewſkiego byli, iako Wodzowie przedſięwziętego przeciwko Demetryuſzowi ſpiſku, zebrawſzy dwadzieścia tyſięcy zbroynych, rożnemi bramami wprowadzili do miaſta, udaiąc iakoby rożni Szlachta na wſpaniałe Monarchy weſele z okazałością wchodzili: á gdy Godownicy ſnem ſmacznym uſnęli, przed świtaniem uderzono we dzwon podług umowy: w tym żołnierze Szuyſkich w pogotowiu ſtanęli, á część wſzyſtkie mieyſkie przeyścia obięła, część na goſpody Polakow naſzła, część na Pałac wdzierać ſię poczęła. Obudzony ze ſnu niezwyczaynym dzwonieniem Demetryuſz, wyirzał przez okno, á poſtrzegſzy gwałtownie ſzturmuiących do bramy Pałacowey żołnierzy, ubierać ſię zaczął, lecz ubrać ſię niepośpiał, gdy buntownicy zbiwſzy ſtraże, pierwſzą iuż wywalili bramę: zbiegł więc do dolnych pokojow wpoł ubrany, á mniemaiąc gdzieby ſię daley ſchronił, rzucił ſię z okna, y chociaż prawie wſzyſtkie kości w ſobie zgruchotał, czołgaiąc ſię iednak á krew rzęſiſtą roniąc, dolazł do zamku wierną ſobie ſtrażą opatrzonego. Przypadła buntownikow zgraia y wnetże zamku dobyła á nieſzczęśliwego Demetryuſza zamordowała: iak ſię zaś nad nim paſtwiła, groza y wſpomnieć. Obrocili ſię zatym z ſwym okrucieńſtwem na Polakow Moſkale, á oſobliwie na żołnierzy, na ktorych ieſzcze ſpiących napadaiąc, w pień wycinali. Niektorzy czuynieyſi uſłyſzawſzy rozruch, domy zamykáiąc do broni ſię mieli, á ci prawie wſzyſcy niebeſpieczeńſtwa uſzli. Wojewoda Sendomirſki, Xiążę Wiśniowiecki, y Oleśnicki wielu Moſkalow gwałt ſobie czyniących trupem położyli, á ſwoie, y wſzyſtkich przy ſobie będących życie zachowali.

Demetryuſz zabit.

Gdy ſię ten rozruch uśmierzył, Waſil czyli Bazyli Szuyſki Rządcą Państwa był ogłoſzony; ktory Panom Polſkim beſpieczeńſtwo przyrzekł, á żonę zabitego Demetryuſza odebrawſzy iey ſprzęty dane ze ſkarbu Xiążąt Moſkiewſkich, do Oyca Wojewody odeſłał. Wkrotce potym wieść ſzerzyć ſię poczęła, iż Demetryuſz żyie, ktora wſzelkie do prawdy podobieńſtwo miała, gdy ten, ktory ſię być Demetryuſzem wyznawał, oſobę y obyczaie Demetryuſzowe zupełnie wyrażał, o tym zaś mowiono iż był Hauryło Wierawkin ſyn Starodubowſkiego Bojara. Polacy chcąc ſię zemścić ſwych krzywd na Moſkalach, do niego gromadnie przybywali, y za właściwego Demetryuſza uznawali z ktoremi on pod Kozielſkiem ośm tyſięcy Moſkalow przeciwko ſobie od Szuyſkiego wyſłanych trupem położył. Przybyli w krotce Demetryuſzowi na pomoc Roman Rożyńſki, Xiążę Adam Wiśniowiecki, Samuel Tyſzkiewicz y inni. Kozakow także Zaporowſkich ośm tyſięcy nadeſzło; nad wſzyſtkim zaś woyſkiem w Moſkwie będącym á potężnym hetmanił Rożyńſki. Szuyſki na

Bazyli Szuyſki Carem ogłoſzony.

Polacy w niewoli u Moſkalow.

Demetryuſz ożył á Polacy z nim trzymaią.

tak mocnego przeciwnika po wszystkich Prowincyach lud wybierać kazał, á zebrawszy sto siedmdziesiąt tysięcy; do zgiełgow raczey czynienia niż do woyny sposobną gromadę pod rząd Bratu rodzonemu oddaiąc na przeciw Demetryuszowi wysłał. Zbliżyli się Moskale ku Polakom w siedmdziesiąt tysięcy pod hetmaństwem Kniazia Moskiewskiego y gdy o milę od obozu Polskiego, swoy założyli, Rożyński cicho woysko w nocy wyprowadziwszy, nazaiutrz skoro świt na niespodzianych Moskalow napadł, á wielu z nich pobiwszy y raniwszy, cały on oboz rozprószył, samego Hetmana Massalskiego schwytał, y oboz ze trzydziestą armatami zabrał: liczba pobitych była czternaście tysięcy. Po odniesionym tym zwycięstwie przez Polakow, wiele Prowincyi do Demetryusza przystało, á z Polski nowe coraz nadchodziły woyska. Alexander Zborowski tysiąc pięćset iazdy, tyleż Sapieha, Andrzey Młocki, Wilamowski Bobrulski po pułku doświadczonego żołnierza przyprowadzili z sobą. Wysłali Krolewscy Posłowie y Wojewoda będący w niewoli do Polakow, Piotra Borkowskiego aby dawszy pokoy cudzemu kraiowi do Oyczyzny swey powracali, lecz to Poselstwo nic niepomogło. Widząc Moskale iż tak potężnego nieprzyiaciela trudno im pokonać, naradzaią się z Posłami Krolewskiemi y z Wojewodą Sendomirskim, ktorym wespoł z żoną zabitego Demetryusza do Polski wyiechać pozwolili, byleby powrociwszy do Polski starali się u Krola, aby woysku Polskiemu wynisć z Moskwy roskazał. Dowiedziawszy się o wyieździe z Moskwy Posłow y Wojewody Demetryuszowi sprzyiaiący Polacy, wysłali za niemi Alexandra Zborowskiego we dwa tysiące iazdy, y iuż o piędziesiąt mil od Moskwy Miasta będących, do obozu swoiego wrocili, wielką z nich pomoc sobie obiecuiąc. Ktora nadzieia acz ich z razu oszukała nieco, bo ani żona, ani ociec żony, ani ci wszyscy ktorzy się byli do Polski wybrali Demetryusza za prawdziwego nieuznawali, á daleko być rożnym od zabitego mienili: w krotce iednak po rożnych namowach, żeby z hańbą do Oyczyzny niepowracali, zmyślać raczey z drugiemi woleli, Corka Wojewody Mężem być swoim tego Demetryusza wyznawała, y do mieszkania się iego z oycem swoim przeniosła. Gdy się brało do zimy, Polacy oblegszy stolicę Państwa Miasto Moskwę, oboz około niego we wszelkie wygody opatrzony założyli; stawiaiąc w nim dla Xiążęcia Demetryusza dość piękne mieszkanie, y wiele innych budynkow, ktory to oboz swoią rozległością y okazałością Miasto przechodził. Wszystkie iuż Prowincye Moskiewskie tylą dowodami przekonane, procz Nowogrodka y Smoleńska, Demetryusza za właściwego Pana uznawały, á z Polakami iednoż trzymały, z tąd będącym im w obozie, przez całą zimę obficie wszelkiey żywności dostarczały.

Polacy Miasto Moskwę oblegli.

Utrzymuiący stronę Szuyskiego Moskale niemogąc się inaczey ratować, udaią się do Krola Szwedzkiego na on czas Karola, prosząc go o pomoc y wsparcie, ktorym on gdy Ponta de la Gardia dzielnego Wodza z mocnemi nadesłał posiłki; przez następuiące lato odpor Polakom dawali: w tym niektore Prowincye Moskiewskie ktore iedno z Polakami trzymały, podatkami y uciemiężaniem roziątrzone, od nich się odstrzygnęły, á tak Demetryusz gdy iuż iuż prawie krok ostatni do tronu czynił, nieszczęściem iakimsi nazad cofniony został.

Przez tych tedy Demetryuszow, ktorych uspokoienie być potrzebne zdawało się, gdy Moskwa zamieszana y rozerwana była, Senatorowie Polscy radzili Krolowi, aby uczynioną podczas przeszłey woyny domowey w swym Narodzie plamę, chwalebnieyszym otarł zwycięstwem; á maiąc teraz k temu łacną sposobność, na rozstrzygnionych Moskalow uderzył, niezawodną mu rokuiąc wygraną. A chociaż byli niektorzy z Senatu, ktorzy od tego Krola

odwo-

odwodzili, mniemaiąc, iż zawartego z Moſkwą przymierza pokoiu, ktoremu ieſzcze czas niewypłynął, rozrywać ſię niegodzi; wſzakże przemogło tych zdanie, ktorzy ſądzili, iż uczynione pakta rozdwoionemu Narodowi Moſkiewſkiemu ſłużyć niemogą, ale raczey do Demetryuſza ktoremu większa część tego Państwa hołduie, należeć powinne, á zatym Krol ieśli pomagaiąc Demetryuſzowi z woyſkiem do Moſkwy wtargnie, nie tylko nienaruſzy paktow, ale owſzem barziey ie umocni.

Tym Krol nakłoniony, iuż o woynie myślić poczyna, á obiecuiąc ſobie niezawodną zdobycz w nadgrodę utraty dziedzicznego Kroleſtwa, tym barziey do niey ſerce ſwe zagrzewa. Nim ſię zaś Krol z woyſkiem do Moſkwy wybrał, w mieſiącu Styczniu Roku 1609 Seym w Warſzawie złożył, na ktorym procz innych uchwał; poſtępki Rokoſzanow w niepamięć puſzczone, Kurfiſztrz Brandeburſki Jan Zygmunt Dozorcą Xiążęcia Pruſkiego, ktory od rozumu odſzedł, poſtanowiony, wolne Krolow obieranie przez ſtany Kroleſtwa, od Krola potwierdzone. Zachowanie paktow obwarowane, względem ktorych przyrzekł Krol przyłączyć do Polſki Eſthonią, zamki na granicach wybudować, flotę ſporządzić, Cudzoziemcow do rad niezażywać, y na godności nie ſadzać. Potym Stany zgromadzone, radziły Krolowi, aby pogodney niezaſypiał pory, á pomnożywſzy woyſko ludem, ktory ſię po uśmierzoney domowey Rokoſzańſkiey woynie prożno w kraiu wałęſał, ſzedł na Moſkwę w zamieſzanym będącą ſtanie, y tak łacną maiąc teraz ſpoſobność o odebranie Smoleńſka y Xięſtwa Siewierſkiego niegdyś od Litwy przez Moſkalow oderwanego, ſtarał ſię. Po odprawionym Seymie w Warſzawie, Krol na czas nieiaki do Krakowa wyiechał, á z tamtąd wziąwſzy żonę, dzieci, y cały dwor z ſobą do Wilna ruſzył ſię, gdzie żołnierzom ściągać ſię roſkazał, á w mieſiącu Sierpniu, z całym woyſkiem, ktorego było dwadzieścia dziewięć tyſięcy do Orſzy przybył.

Seym w Warſ:

Krol z Polſki na Moſkwę

W Mieſiącu Wrześniu Smoleńſk za czaſow Zygmunta pierwſzego utracony, Krol obleżeniem opaſał; lecz że we wſzelką broń był doſtatecznie opatrzony, przez lat dwie prawie, obleżenie wytrzymał. Michał Borys Senin Woiewoda był przełożonym nad onym miaſtem, ktory maiąc trzydzieści tyſięcy żołnierza, á czterdzieści tyſięcy ludu mieyſkiego do noſzenia broni ſpoſobnego, o poddaniu ſię niemyślił, y gdy go Kanclerz Litewſki na rozmowy do ſiebie wzywał, o tym ſobie áni mowić niedał. Z tym wſzyſtkim była nadzieia, że aczkolwiek miaſto murem na grubość ośm, á na wyſokość trzydzieści pięć łokci maiącym zewſząd otoczone było, iednak gdy ani okopow, ani kanałow około ſiebie niemiało, za uderzeniem z armat na mury, y za ſkruſzeniem onych wſtęp do ſiebie otworzy, á ſtrawiona mnogością ludu żywność za kilka mieſięcy do poddania ſię przymuſi. Tą nadzieią Krol pokrzepiony obleżenie kończył, á gdy mu Smoleńſczanie do upadłego odpor dawać przegrażali ſię, kazał z Wilna y Tykocina armaty ſprowadzić. Naſtąpił Rok Pańſki 1610 ktorego Krol uſilniey około dobycia Smoleńſka pracować zaczyna. Rożnych rożne rady w przedſięwziętym dziele czynią mu zatrudnienie: iedni albowiem radzili Krolowi aby porzuciwſzy Smoleńſk, ſzedł do Moſkwy ktorą Polacy przy Demetryuſzu będący w obleżeniu trzymali, á potrzebuiących pomocy, ſwoim przybyciem ratował; zwłaſzcza gdy Szuyſki wſparty woyſkiem Szwedzkim brać nad niemi gorę poczyna. Drudzy przeciwnie: aby ieśli chce Smoleńſka dobyć, woyſko przy Demetryuſzu będące do ſiebie raczey wezwał: y gdy na tym drugim ſtanęło, wyſłał Krol Poſłow do Polakow obozem pod Moſkwą ſtoiących, wzywaiąc ich do ſiebie, ktorzy opierali ſię Poſłom á na to zezwolić niechcieli, tym ſię ſkładaiąc, iż przed przyiściem Krolewſkim, przyſięgą ſię wſzyſcy obowiązali Demetryuſza nigdy nieodſtępować. Byli wſzakże nie-

Krol Smoleńſk w obleżeniu trzyma.

Roku 1610.

9 Bbbbbbbbb 2 ktorzy

ktorzy chcący Demetryuſza odſtąpić á do Krola przenieść ſię, byleby im Kroza ſłużbę Demetryuſzowi czynioną zapłacił. Lecz roſtropnieyſi miedzy nie_mi za rzecz potrzebną ſądzili, z obozu ſię nieruſzać y Demetryuſza nieodſtępować, ażby Krol dobywſzy Smoleńſka ſam do Moſkwy przybył; inaczey rozproſzenie ſię naſze nie nam lecz Moſkalom Szuyſkiemu ſprzyiaiącym pożytek y zdobycz przynieſie. Jakoż ſkutek to pokazał: bo gdy Poſłowie Krolewſcy Hetmana Rożyńſkiego, Alexandra Zborowſkiego y wielu innych Rotmiſtrzow rożnemi obietnicami do Krola przeciągnęli; Demetryuſz z Bojarami Moſkiewſkiemi ſobie ſprzyiaiącemi kryiomo do Kalugi umknął; á w obozie rozruch y zamieſzanie naſtąpiło, kiedy iedni do Demetryuſza, drudzy do Krola iść chcieli; rozchodziły ſię ſkargi na Hetmana Rożyńſkiego, iż za iego ſprawą Demetryuſz uciekł, á trudy y prace knieſione od żołnierſtwa bez ſwoiey zoſtały nadgrody. Uczynili zatym ſpiſk, oboz zapalili, á gdzie kto chciał, tam poſzedł, Sapieha y Tyſzkiewicz z znaczną ſwoich liczbą do Kalugi za Demetryuſzem udali ſię. Rożyńſki y Zborowſki do Krola przeſzli, Kozakow część do Szuyſkiego, część do Krola, część do Demetryuſza poſzła. A tak potęga ona, ktora więcey niż przez lat dwie miaſto Moſkwę w oblężeniu trzymała, á nad całym Państwem przewodziła, złą radą upadła.

Polacy przy Demetryuſzu będący idą w rozſypkę.

Uwolniony od nieprzyiaciela Bazyli, wyſyła Demetryuſza Szuyſkiego Brata ſwego ze trzydzieſtą tyſięcami Moſkalow, á z ſześcią Szwedow oblężonemu Smoleńſkowi na pomoc, ktoremu Staniſław Zołkiewſki Hetman Wielki zaſzedſzy przy Kałużinie drogę dnia oſmego Lipca Roku 1610 pamiętne nad nim otrzymał zwycięſtwo, á niemaiąc nad ośm tyſięcy ſwoich, y Moſkalow y Szwedow uchodził, bo część ich pobita, część w rozſypkę poſzła, część iako uczyniła Szwedzka piechota, zwycięzcy poddała ſię. Zołkiewſki tu wygrawſzy niemieſzkaiąc do Miaſta Moſkwy z woyſkiem odciągnął. Gdzie także Demetryuſz zbiwſzy raz Tatarow pod Trayczą, drugi raz około dzieſiątka tyſięcy pod Borowſkiem od Szuyſkiego przeciwko ſobie wyſłanych, z ſprzyiaiącemi ſobie Polakami przybył.

Zołkiewſki Moſkalow zbiia.

Moſkale od dwoch nieprzyiacioł będąc uciśnieni, á żadnemu z nich oprzeć ſię niemogąc, Bazylego Szuyſkiego, iż nieſzczęśliwe panowanie iego być widzieli; z tronu zrzucaią; na mieyſce iego Krolewica Polſkiego Władyſława obrać za Cara chytrze obiecuią, aby nabywſzy prawa do obierania Monarchow teraz na Demetryuſza iako na ſpołecznego nieprzyiaciela, Polakow obrocili, á ſami w przyſzły czas zmocniwſzy ſię, z tegoż godności ſtopnia Krolewica Polſkiego zepchnąwſzy, pochodzącego ze krwi Xiążąt Moſkiewſkich Monarchę ſobie obrali, y powiodły ſię im chytre zamyſły, ſkoro bowiem z tym ſię oświadczyli, iż Władyſława mieć na tronie pragną, natychmiaſt im Zołkiewſki znaczne przeciwko Demetryuſzowi wyſłał poſiłki, á ſam z całym woyſkiem pod Moſkwą Miaſtem obozem ſtanął, z drugiey zaś ſtrony miaſta Demetryuſz z woyſkiem Sapieżyńſkim ſtanowiſko dla ſiebie obrał, y gdy Moſkale otworzywſzy bramy weyście Zołkiewſkiemu do miaſta pozwolili; wſzyſcy prawie przy Demetryuſzu będący do iego ſię udali, á tak Demetryuſz opuſzczony od ſwoich, znowu do Kalugi uciekać muſiał. Wydany zatym Bazyli z dwiema bracią Janem y Demetryuſzem Zołkiewſkiemu, á Moſkale na wierność Władyſławowi przyſięgli; ktorym Zołkiewſki z przednieyſzemi Rotmiſtrzami wzaiemnie poprzyſiągł; iż Xiążę Władyſław w krotce do nich przybędzie, á prawa narodu nienaruſzenie zachowa. Po wykonaney z obu ſtron przyſiędze, wyſłali Moſkale Poſłow do Zygmunta ieſzcze ſię dobywaniem Smoleńſka bawiącego, proſząc go aby Władyſławowi iak nayrychley do Moſkwy wyiechać, y na Xięſtwo czyli Carſtwo wſtąpić pozwolił, ten warunek dodaiąc, ieśli Greckie przyimie obrządki.

Moſkale Władyſława Krolewica za Cara obieraią.

rządki. Nie zezwolił Krol na to, brzydząc się naybarziey tą kondycyą ktora odmiany religii wyciągała; á Posłow z Bazylim y z bracią iego w niewolą wziąwszy do Polski odesłał. Tu Moskale odrażáć się od Władysława y innego nástępcy na tron między sobą upatrywać poczęli, do ktorych to zamysłow niepomału im pomogła śmierć Demetryuszowa, ktory przy końcu roku 1610 bawiąc się łowami, od Tatarow ku straży życia od siebie obranych zabity został; z tey przyczyny: iż Kaźimowskiego Tatara w podeyrzeniu będącego o zdradę, gardłem ukarał. Gdy coraz większe powstawały w Moskwie rozruchy, Zołkiewski utyskuiąc, iż rady iego lekce sobie Krol ważył, á złośliwi na złe tłumaczyli, zmyśliwszy przed Moskalami iż chce im na tron przywieść Władysława, z Moskwy do Smoleńska wyiechał, á z tamtąd nic niewskorawszy u Krola, do Polski wybrał się. Krol żeby niezakończonego dzieła nie zostawił, odstąpić od Smoleńska, á na Moskwę dla uśmierzenia rozruchow udać się za rzecz nieprzystoyną sądził; y niebyła praca iego niepożyteczna, Roku albowiem 1611. dnia trzeciego Czerwca Smoleńska szczęśliwie dobył. Wszakże szkody poniesione, przewyższały otrzymany pożytek, bo gdy się Zygmunt dobywaniem Smoleńska zabawiał, Moskale knuiąc zdrady, coraz większą ku poparciu swych zamysłow potęgę zbierali: Leponow na początku roku zgromadziwszy nieco woyska, rozesłał po wszystkich Prowincyach Moskiewskich listy, pobudzaiąc do podniesienia buntu przeciwko Polakom, iż im podług uczynioney przysięgi Władysława nie przysłali, á Posłow y Bazylego z hańbą ich narodu w niewolą zabrali: w krotce Leponow z przybywaiących zewsząd boiarow znaczną zabrał potęgę; przeciągnął także do siebie Kozakow w Kaludze będących, obiecuiąc im iż syn zabitego Demetryusza przy ktorym się oni trzymali, po wypędzeniu z Państwa Polakow na tronie utrzymany będzie. Gdy się tak zmocniony Leponow do miasta Moskwy przybliżał, Obywatele tameczni, ktorym w tak wielkiey iak byli liczbie, bo osimdziesiąt tysięcy osiadłości było, Herszta tylko niedostawało, spiknąć się przeciwko Polakom umyślili, o czym gdy ieden z przychylnieyszych bojarow Alexandrowi Korwinowi Gąsiewskiemu oznaymił, [on albowiem po wyieździe Zołkiewskiego miał przełożeństwo nad onym woyskiem Polskim w mieście będącym ktorego więcey niebyło, iak sześć tysięcy iazdy, á tysiąc piechoty] Gąsiewski nie uderzywszy na buntewnikow ieszcze dostatecznie nieopatrzonych, iak mu boiar on radził; około zmocnienia zamkow Kitaygrodu, y Krymgrodu w samym mieście będących, pilnego dokładał starania. Nieprzeto iednak Moskale, iż zamki one murem opasane porządnie zmocnione, y ku dobyciu trudne być widzieli, buntu zaniechali; lecz trzeciego dnia po Niedzieli Kwietney uderzywszy we dzwony po całym mieście, hurmem się na Polakow w zamkach onych będących wysypali, ktorym Polacy mężny dali odpor, á położywszy ich więcey iak sześć tysięcy trupem, na rożnych stronach miasta z bomb wyrzuconych ogień wzniecili, y w kilku godzinach wszystkie Cerkwie y domostwa w tak rozległym mieście [iż drewniane były] z niezliczonym ludem spalili. Nazaiutrz przedmieście za rzeką Moskwą spalić Gąsiewski rozkazał, aby Polakom chcącym sobie dać pomoc, wolny przystęp uczynił. Mieczem y ogniem będąc poskromieni Moskale, upokarzać się poczęli, y wierność Polakom przyrzekli, lecz za przybyciem Leponowa we sto tysięcy, do niego przystali, ktory mnogością woyska swoiego Zamki one opasał y w oblężeniu Polakow trzymał.

Krol Władysławowi do Moskwy iechać niepozwala.

R. P. 1611.

Krol Zygmunt Smoleńska dobył.

Miasto Moskwa spisk na Polakow czyni.

Polacy Moskalow zbili y miasto Moskwę spalili.

Gdy iuż Krol Smoleńska dobył, radzili mu niektorzy z rostropnieyszych, aby rozszerzaiąc zwycięstwa swoiego chwałę; szedł na Moskwę, á oblężonym swoim dał pomoc; lecz gdy mu się żołnierstwo o zatrzymaną przez ten cały czas woyny zapłatę przykrzyło; innego do pomnożenia skarbu woyskowego

niewidział sposobu, chyba Seym składaiąc, na ktorymby Stany Polskie przedsięwziętey woynie opatrzenie sprawiły. Na tym gdy stanęło wyiechał Krol do Polski, á Państwo Moskiewskie iuż iuż prawie w ręku Polskich będące postradał. Zaraz bowiem po wyieździe Krolewskim do Polski, woyska ktore z nim pod Smoleńskiem były, nie doczekawszy się zapłaty, w rozsypkę poszły, á obleżeni od Moskalow szemrzeć zaczęli, że im ani pomocy, ani żywności, ani żadney nadziei nie zostawiono. Y musiał Krol zezwolić na to żeby sobie tym czasem, ieśli inaczey niemogą, żywność ze skarbu Xiążąt Moskiewskich opatrywali, á do Chodkiewicza skazał, aby niemieszkaiąc spieszył na pomoc. Ostatnią przyciśnieni potrzebą Polacy w obleżeniu onym zostaiący, wzięli ze skarbu Moskiewskiego Statuę Zbawiciela trzysta piędziesiąt funtow ważącą ze szczerego złota ulaną, wielkością sporey osobie rownaiącą się, y dwunastu Apostołow także szczerozłotych, y takieyże miary. Y gdy im na tym przechciwość, [ktora pospolicie w takich okolicznościach w każdym żołnierzu panuie] mało się być zdawało, brali z tegoż skarbu berła, korony, stodła drogiemi kamieniami sadzone, y tym się wszystkim między sobą dzielili. Przybywały do Leponowa codziennie większe posiłki, co widząc Gąsiewski, á sposobu żadnego ieśliby chciał zamkow dobywać, do oprżenia się niemaiąc, takiey zażył sztuki na niego, iż od swoichże zabity został: zmyślił list od Leponowa pisany, w ktorym wszystkim Prowincyom nakazywał, aby Kozakow Dunayskich gdzie się kolwiek znayduią w pień wycinano; ktory to list przez osobę upatrzoną do tego, gdy się w ręce Sidora Hetmana Kozakow Dunayskich dostał, zaraz Sidor spisk z swoiemi Kozakami uczyniwszy, Leponowa zabił. Nadszedł zatym Chodkiewicz znaczne obleżonym prowadząc posiłki, lecz nieszczęśliwe było iego przybycie, zaraz bowiem niesnaski y niezgody między woyskiem powstały, mniemaiąc iż ieżeliby czego dokazali, niekomu innemu tylko Chodkiewiczowi zwycięstwo przypisane będzie; więc rozdwoiwszy się między sobą, siedm tysięcy iazdy, obrali sobie za Marszałka Jozefa Cieklińskiego, y Rokosz podniosszy, roku następuiącego z Moskwy wyść przedsięwzięli, reszta zaś w zamkach onych przy Chodkiewiczu została, do nieiakiego czasu obleżenie Moskiewskie wytrzymuiąc.

Krol do Polski wyiechał.

Polacy skarb Moskiewski niszczą.

Chodkiewicz obleżonym przyszedł na pomoc.

Seym w Warszawie.

Lecz powrocmy do Polski: Seym ktory się odprawował w Warszawie, pełen był powinszowania y radości z dobycia Smoleńska. Stanisław Zołkiewski Hetman Wielki Koronny na tymto Seymie pamięci godną czynił okazałość dnia pewnego gdy stany zgromadzone w Izbie zasiadły, z Pałacu swoiego wyieżdżał; przed nim liczni á pięknie ubrani iechali Dworzanie. Tuż za nim na wysokim woźie czerwonym axamitem przykrytym postępował Bazyli Szuyski niegdyś Car Moskiewski, y dway Szuyscy bracia iego rodzeni, czerwonym axamitem odziani, ktorych on przyprowadziwszy przed Krola, Senat, y Stany zgromadzone, wyborną uczynił mowę, winszuiąc Rzeczypospolitey, tak znakomitego zwycięstwa. Odprawiwszy ze wszelką okazałością ten to wiazd zwycięski, radziły Stany zgromadzone o dalszym pomnożeniu sławy Polskiey, á dokończeniu przedsięwziętey z Moskalami woyny. Szuyscy zaś do Zamku Gostyńskiego odesłani byli gdzie ich z przyzwoitą wspaniałością trzymano, á po roku gdy Bazyli y Demetrynsz pomarli, Iwan naymłodszy wolnością udarowan został. Na tymże Seymie Warszawskim postanowiono aby Kurfistrzowi Brandeburskiemu Janowi Zygmuntowi pod nowo napisanemi warunkami Xięstwo Pruskie prawem hołdowniczym oddane było. Po skończonym Seymie przyiechał Jan Xiążę Pruskie do Warszawy, aby na Xięstwo od Krola y Rzeczypospolitey wziął prawo, ktorego wysłani Posłowie gdy przyprowadzili przed tron Krolewski, klęcząc przysięgę wierności iako hołdownik wykonał,

Jan Zygmunt Xięciem Prus uczyniony.

ktorą

ktorą mu czytał Wawrzyniec Gembicki Biskup Kujawski Kanclerz Koronny, á Krol mu chorągiew z orłem białym herbem Koroństwa Polskiego y prawa hołdownicze na piśmie oddał; trzymali chorągiew Posłowie trzech braci iego, prawo następstwa oznaczaiąc. Nietrzeba też zamilczeć y tego, iż na wspomnionym Seymie, Władysław po lewey stronie Oyca pierwszy raz zasiadał, aby się zwyczaiom Rzeczypospolitey przypatrzył.

Gdy się Krol w Polszcze przez niejaki czas bawi, opoźnił posiłki, ktorych obleżeni w Moskwie Polacy z utęsknieniem czekali; namieniliśmy zaś wyżey, iż siedm tysięcy z Herszteni swoim Jozefem Cieklińskim odstąpiwszy swoich, wyść do Polski miało, y uczynili buntownicy tak, iak postanowili: bo gdy nastąpił rok 1612 á dzień szosty Stycznia przyszedł:[poty albowiem nie dłużey być w Moskwie zawarli między sobą przymierze] ani upominaniem Krolewskim, ani prozbami Przełożonych woyskowych od przedsięwzięcia swoiego odwieść się niedali. Przyszedszy do Polski we Lwowie dla Marszałka y dla Urzędnikow swoich założyli mieszkanie, á sami po rożnych Województwach Małopolskich gromadami rozdzieliwszy się z dobr Krolewskich y Duchownych podatki wybierali, poki im myta, o ktore się upominali, Rzeczpospolita niewypłaciła. Za tych idąc przykładem cztery tysiące, ktorych Sapieżyńskiemi zwano, oderwawszy się od Chodkiewicza, Marszałkiem sobie obrali Jana Zalińskiego, ktory w Brześciu Litewskim osiadłszy, swoim także po rożnych Województwach na dobra Krolewskie y Duchowne poyść kazał, ażby im Rzeczpospolita należącą zapłatę oddała. Krol, gdy mu Stany Polskie wymawiały, iż tak wielkie podatki od spiknionego woyska włożone, Rzeczpospolita wypłacać musi, nie dla czego innego, tylko iż Syna swego na Moskwę niepostał; acz iuż po czasie, Władysława na stolicę Moskiewską prowadzić z sobą przedsięwziął. Lecz nim zebrał rozproszone woyska wszelką do tego upłynęła pogoda. Z tym wszystkim nieodstąpił Krol przedsięwzięcia swoiego, á wziąwszy z sobą Władysława, na Moskwę wybrał się; y przy końcu Października w Smoleńsku stanął, gdzie nowe dla siebie znalazł z strony woyska trudności, inaczey bowiem żaden żołnierz iść z nim na Moskwę niechciał, ażby mu przedłużona zapłata oddana była. Zwoławszy tedy Krol wszystkich przed siebie, y uczyniwszy do nich przemowę nakłonił do tego, iż z nim w dalszą udali się podroż; tysiąc dwieście iazdy pod Adamem Zołkiewskim, reszta w Smoleńsku została. A gdy Krol dla wytchnienia w Wiaźmie z woyskiem stanął, niepocieszną dla siebie odebrał nowinę. Moskale bowiem widząc osłabione siły Chodkiewicza, oderwaniem się tylu Pułkow od niego, tym żwawiey y usilniey około dobycia zamku w ktorym się Polacy zawarli pracować zaczęli. Przez całe iednak lato attak nieprzyiacielski wytrzymał Chodkiewicz, á oblężonym wszelkiey dostarczał żywności; aż też przy końcu Września gdy Moskale wysypawszy groble y szańce nad brzegiem rzeki Moskwy, wszelki przystęp do zamku odcięli, á uciśnieni w ostatniey nędzy zostawali; Chodkiewicz obfitą prowadząc żywność, na nieprzyiacioł Szańcow y grobli pilnuiących uderzył, y wolny znowu przystęp do Zamku dla siebie uczynił: trwała ona utarczka między Chodkiewiczem á Moskalami od świtania aż do południa. Gdy Polacy po oney potyczce nieco oddychaią w zamku, Niewiarowski świeżo pięćset wprowadził piechoty: á czterysta wozow z żywnością co tylko wniść miało, Moskale na wozy one napadli y żywność zabrali; wypadła iazda Polska na nieprzyiaciela, lecz trudno było na mieyscu rozwalin y rowow pełnym żołnierzowi konnemu co począć, á Moskale ukrywszy się w mieyscach sobie świadomych, na przypadaiących Polakow rzęsiste zewsząd miotali postrzały. Y tak onym nieszczęśliwym przypadkiem, pewna otrzymania Państwa Moskiewskiego nadzieia Po-

Część Żołnierzy Polskich zbuntowawszy się z Moskwy wyszła.

Krol z Synem Władysławem idzie na Moskwę.

iakom upadła, á iedna godzina, tyle krwi wylaney, tyle zwycięſtw, tyle nakładow w niwecz obrociła; nim albowiem Chodkiewicz z inną nadſzedł żywnością Moſkale tym czaſem wſzyſtkie do zamku onego przeyścia mocnieyſzemi zaprzątnęli twierdzami; á oblężeni nieznośnym głodem przyciśnieni przy końcu Października nie tylko zamek ale y ſamych ſiebie poddać muſieli; prożno ſobie wolne wymawiaiąc wyiście, wſzyſcy bowiem na odległeyſze mieyſca Moſkwy do więzienia zaprowadzeni, krom Struſia niegdyś Przełożonego nad Zamkiem, ktory przez cały czas ſwoiey niewoli w mieście Moſkwie był trzyman. Tę tak ſmutną Krol odebrawſzy w Wiaźmie nowinę, ſam niewiedział co począć czy do Polſki powrocić, czy ku Moſkwie ciągnąć, lecz żadney niewidział nadziei, żeby Moſkale do Władyſława nakłonić ſię mieli, z całym więc woyſkiem do Smoleńſka ruſzył ſię, á z tamtąd do Polſki powrocił. Moſkale żeby dłużey bez ſwego nie zoſtawali Monarchy Michała Fiedorowicza, ſyna Metropolity Roſtowſkiego z dawnych Xiążąt Moſkiewſkich pochodzącego za Cara ſobie obrali: po ktorego wſtąpieniu na tron, żona Demetryuſza utopiona, á ſyn uduſzony zoſtał.

Polacy głodem przyciśnieni poddaią ſię.

Krol ze ſwoiemi do Polſki powraca.

Gdy Polacy przez niemały przeciąg czaſu woynę z Moſkwą prowadzili, á około pozyſkania cudzego kraiu zabawiali ſię, właſność w Moldawii utracili, z tym większą ſzkodą ſwoią, im cięższe przez naſtępuiące lata dla całego Kroleſtwa z tąd wyniknęły klęſki. Co ſię tycze ninieyſzey utraty; gdy Xiążę czyli Wojewoda Mołdawſki Jeremiaſz Mohiła przed trzema laty umarł, ſyn iego naystarſzy Konſtantyn prawem dziedzicznego naſtępſtwa Mołdawią obiął, od Polſki y Ceſarza Tureckiego na on czas Machmeta [iż taki był w paktach warunek] potwierdzenie na ſwą godność wziąwſzy. Ten tedy Konſtantyn wieku y zdania niedoſkonałego, w ſamych początkach panowania ſwoiego niedobrze ſię ſprawował; powinowatym ſwoim całą Mołdawią rządzić pozwalaiąc; ktorzy nie tylko ſkarb kraiu, ale też Turkom należącą daninę na ſwoie obracali potrzeby. Z tąd Turek gdy przez ieden y drugi rok powinney ſobie daniny nie odebrał od Konſtantyna; naſłał na niego nieiakiegoś Stefana Tomſzę, ktory z gromadą Tatarow przyſzedſzy całą Mołdawią opanował, á Konſtantyn do Chocimia zaledwie uſzedł. Stefan Potocki ktory miał ſioſtrę Konſtantyna za ſobą, chcąc go w nieſzczęściu ratować, rożnych ſobie ſprzyiaiących Panow Polſkich na Tomſzę pobudzał, y zebrawſzy w krotkim czaſie ſześć tyſięcy woyſka, z nim do Mołdawii wtargnął, lecz od trzydzieſtu tyſięcy Tatarow, ktorzy przy Tomſzy byli, nieſpodzianie otoczony, żadney niezwiodſzy bitwy, poyść w niewolą muſiał. Potocki do Konſtantynopola odeſłany, á Konſtantyn od Tatarow niepoznany, w Mołdawii życia dokonał. Możnieyſi zaś z Polakow, dobrze opłaciwſzy ſię Tatarom wolność otrzymali. Gdy ſię tak Tatarom w Mołdawii powiodło, weſzli do kraiu Polſkiego, á Podole przez niemały czas ogniem y mieczem puſtoſzyli.

Mołdawią Tatarowie naſzli.

Potocki w niewoli.

Niemniey na ten czas Polſka od właſnegoż woyſka uciśniona była; bo oprocz tych, ktorzy, iakośmy namienili, wyſzedſzy z Moſkwy w Maleypolſzcze y Litwie oſiedli, nieznośne po Wojewodztwach zdzierſtwa czyniąc; znowu ſpiknęli ſię ci, ktorzy w Smoleńſku na ſtraży zoſtawieni byli, á obrawſzy ſobie za Marſzałka Silnickiego, w Wielkieypolſkiey Prowincyi y Pruſiech podobnym ſpoſobem iak pierwſi mieſzkali; Smoleńſka zaś kilka wiernieyſzych Pułkow, ktore ſię tam zoſtały, od Moſkalow ſtrzegło.

R. P. 1613. Na dwoch Seymach Roku 1613 mianych nakazano podatki, ktore gdy do uſpokoienia zbuntowanego żołnierſtwa niewyſtarczały; Skarb publiczny, długi zaciągnąwſzy reſztę wypłacił, chcąc dalſzym ciężarom oyczyzny y nieporządkowi zabieżeć. Aż też roku naſtępuiącego gdy każdy żołnierz taką, iakiey

kiey się domagał zapłatę odebrał, wszyscy buntu zaniechawszy do swey powinności y służby woyskowey powrocili. Wspomnieć to także należy, iż tegoż Roku 1613; Krol dawnieysze pakta między Polską á Domem Austryackim z Cesarzem Maciejem odnowił.

Przerwana woyna w Inflanciech przez ten czas, przez ktory Polacy woiowali z Moskwą, Roku 1614 poty odłożona była, poki pakta pokoiu, Krolowie Francuski y Angielski, y sprzymierzone stany Inderlandzkie między Polską á Szwecyą układać będą, . Roku następuiącego do Pomeranii do Miasta Szczecina mieli się z obu stron Posłowie ziechać, á przedsięwziętą o ułożeniu pokoiu sprawę kończyć, lecz daremnie Krol Posłow swoich wysłał, kiedy Szwedzcy na czas y mieysce naznaczone nie stawili się. Roku 1615. Cesarz Maciey przysłał do Polski Posła swoiego, aby Polakow z Moskwą pogodził, y gdy Poseł z przydanemi sobie Posłami Polskiemi aż za Smoleńsk do Wiazmy wyiechał, po krotkiey z Posłami Moskiewskiemi rozmowie, nic niesprawiwszy powrocił; gdyż Moskale do niczego przystąpić niechcąc, domagali się: aby Władysław prawa do tronu Moskiewskiego zrzekł się a Smoleńsk y inne mieysca wzięte żeby im były oddane, szkody zaś przez teraźnieyszą woynę poczynione, żeby im Rzeczpospolita Polska pieniędzmi nadgrodziła, przy czym gdy uporczywie stali, znać było, iż nie pokoiu żądali, ale raczey o woynie myśleli, zwłaszcza iż Polakow na on czas w niegotowości baczyli.

R. P. 1614.

Warunek pokoiu z Szwecyą.

R. P. 1615.

Przetoż na Seymie Roku 1616 woyna przeciwko Moskwie Krolewicowi Władysławowi zlecona była, dodawszy mu radę z Senatu y z Rycerstwa, á Karola Chodkiewicza Hetmana Wielkiego W. X. L. nad woyskiem przełożywszy. Obleżony od Moskalow Smoleńsk Alexander Gąsiewski oswobodził. Roku następuiącego 1617 wybrał się przeciwko Moskwie na woynę Władysław á wyiechawszy przy końcu Kwietnia z Warszawy, woysku całemu pod Mohilow Litewski ściągać się kazał. Z tamtąd ruszył się za granicę, á idąc, po drodze będące miasta pod moc swoię podbiiał; Drohobuz y Wiaźma zaraz mu się poddały, za Pana go swoiego uznaiąc; byłby wziął w krotce bez wątpienia y Mozayśk, ku prowadzeniu dalszey woyny nader potrzebny, gdyby żołnierz swym utrudzeniem od dalszey niewymowił się pracy. Nadeszła zatym zima, podczas ktorey mnieysze z nieprzyiacielem Władysław miewał potyczki, w tych zaś częściey się Polakom niż Moskalom szczęściło. W miesiącu Czerwcu Roku 1618 pomknął się daley z woyskiem swoim Władysław, á wziąwszy Mozayśk na czym mu niemało upłynęło czasu, w miesiącu Listopadzie miasto Moskwę obległ, y wysłał trębaczow z oznaymieniem o przybyciu swoim, upominaiąc się od Moskalow poddaństwa, do ktorego się przysięgą obowiązali. Niestrwożeni Moskale, odpowiedzieli Władysławowi iż uczyniona niegdyś od nich przysięga, żadney teraz niema, y mieć niemoże wagi, zwłaszcza iż ią sam Władysław nieważną uczynił, czasu swego na obięcie Państwa niestawiwszy się. Kazał więc Władysław woysku do miasta szturmować czym zmieszani Moskale, wysłali Posłow staraiąc się o pokoy, tak iednak, iż żadnego prawa do Moskwy Władysławowi nie przyznawali. Niechciał zrazu Krolewic na taki pokoy zezwalać, lecz gdy się być widział w niesposobnym stanie do prowadzenia dalszey woyny, zwłaszcza że y woysko dla zatrzymaney zapłaty wyiść z Moskwy przegrażało się, y żadney pomocy z Polski spodziewać się niemogł; dnia iedynastego Grudnia we wsi Dywolinie przymierze pokoiu na lat czternaście, y miesięcy sześć stanęło, to iest do dnia trzeciego Stycznia Roku 1633. Po wyiściu zaś lat czternastu, w przydanych sześciu miesiącach albo pokoy miał być przedłużony, albo woyna wypowiedziana. Mocą zaś ninieyszego pokoiu, niewolnicy

Roku 1616.

Woyna przeciwko Moskwie uchwalona.

R. P. 1618.

Władysław Moskwę obległ.

Pokoy na lat 14 z Moskwą.

nicy z obu ſtron wypuſzczeni, á Województwa Smoleńſkie Siewierſkie y Czerniechowſkie przy Polſzcze zoſtały.

Korecki y Wiśniowiecki w Moldawii.

Przed dwiema laty to ieſt Roku 1616. Samuel Korecki y Michał Wiśniowiecki chcąc ſię pomścić krzywdy Konſtantyna Mohiły do Moldawii weſzli: z początku pomyślnie im ſzła woyna, bo odprawiwſzy z piętnaście potyczek zawſze z ſwoią wygraną, Turkow z Tomſzą z Moldawii wygnali, aż na koniec liczbie nieprzyiacielſkiey niewyſtarczaiąc, pokonani zoſtali. Wiśniowiecki w kraiu onym umarł, Korecki zaś broniąc ſię Turkom do upadłego, od Baſzy Skindera w niewolą wzięty y do Konſtantynopola odeſłany. Gdy zaś Turcy z potężnym woyſkiem przy mieście Buſſa nazwanym na granicach Polſkich obozem ſtanęli, zaſzedł im drogę Zołkiewſki, y naprzeciwko nich woyſko Polſkie poſtawił. Tam gdy Turcy y Tatarzy przeprawiwſzy ſię przez Tyr rzekę na Polakow nacierali, mnieyſzych kilka z niemi z rownym ſzczęściem odprawiło ſię potyczek, po ktorych Zołkiewſki bez wiadomości Krola y Stanow, mogąc ſię nieprzyiacielowi bronić, zawrzeć pokoy ważył ſię á to tak: iż prawa ktore miała Polſka do Moldawii zrzekł ſię y Turkowi uſtąpił, zamek Chocimſki poddał, dwa miaſta za Tyrem Berſad y Ryſkow, iż ie Turcy być mienili ucieczką Kozakow zdzierſtwa w ich Państwie czyniących, w oczach Polakow znieść, y z gruntu wywrocić dopuścił. Nieprzeto iednak ta niegodziwa ugoda chciwych zdobyczy Tatarow od dalſzych rabunkow y naiazdow Podola powściągnęła, owſzem roku 1618. podobnież zdzierſtwa na Wołyniu czynili, á Zołkiewſki z obozu ſwoiego pod Kamieńcem założonego niechciał ſię ruſzyć, y nieprzyiacielowi, wyniść wolno z kraiu dopuścił.

Zolkiewſki.

Gdy Karol, ktory ſobie Kreleſtwo Szwedzkie dziedzictwem na Zygmunta ſpadaiące przywłaſzczył, Roku 1612. umarł, Zygmunt ieſzcze na on czas, kiedy woyna z Moſkwą trwała, o odyſkaniu Szwecyi myślał, á Stany Polſkie czyniły mu nadzieię. Przyſtąpiły do tego wſpaniałe Althanuſza Hrabi obietnice, ktory z tym ſię oświadczył, iż bez naymnieyſzego koſztu Krolewſkiego, pięćdzieſiąt tyſięcy woyſką w Niemczech zebrać y z Prus do Szwecyi przeprowadzić może. Lecz prożna w tym woyſku była nadzieia, na ktore iednak tak ſię Krol ſpuſzczał, iż napiſawſzy liſt powſzechny do Szwedow, onych do wybicia ſię z pod rządow Guſtawa Adolfa, ktory po oycu Karolu na Państwo wſtąpił, pobudzał, obiecuiąc im ſwoie w rychłym czaſie przybycie. Uprzedził Zygmunta Guſtaw, ktory Roku 1617. flotą przybiwſzy ſię pod Rygę, za zdradą Wolmara Farensbacha, ktory ſię dał Szwedom przekupić, Dunamund odebrał, a w krotce potym Saliz, Pernawią y Windawią. Wſzyſtko to iednak roku naſtępuiącego procz Pernawii odebrali Polacy, gdy Farensbach, ktory niedawno do Szwedow przeſzedł, znowu do Krola powrocił. Stanęło zatym przymierze pokoiu na lat dwie, z tym warunkiem: iż ieżeli znowu woyna przedſięwzięta będzie, uwiadomienie ma poprzedzić trzema mieſiącami.

Z Szwecyą woyna.

R. P. 1619.

Gabor Xiąże Siedmigrodzkie.

Znowu nowa na Polakow, od Tatarow naſtępowała burza, ktorych naybarziey do woyny pobudzał Gabor Xiążę Siedmigrodzkiey ziemi, oto na Polakow urażony, iż gdy on ſpiknąwſzy ſię z Czechami, woynę z Ferdynandem wtorym Ceſarzem w Węgrzech prowadził y wiele dokazywał; Krol Polſki Ferdynandowi ośm tyſięcy woyſka w poſiłku nadeſłał, ktore to woyſko Polſkie [Liſſowczycy nazywali ſię iż z ſławnym na Moſkwie Liſowſkim wiele dokazywali] gdy na Gabora napadło, cały iego oboz zniosło, á buntownikow w pień wycięło. Przeſtrzegał Zygmunta nowy Wojewoda Moldawſki Gracyan, ktory tę Prowincią po Tomſzy obiął Polakom ſzczerze ſprzyiaiący, y by ſię podała ſpoſobność przyſtać do nich gotowy. Dowiedział ſię o takiey Wojewody przychylności ku Polakom Ceſarz Turecki Oſman, á poſławſzy do Moldawii woyſko, wziąć go, y w okowach

Gracian.

wach do Konftantynopola przyprowadzić kazał. Tu Gracyan Polakow na pomoc wzywać, za hołdownika fię oddawać, wfzyftkie im fkarby y fprzęty fwoie obiecywać zaczął, byleby mu w tak cięźkim razie na pomoc przyiść nie-omiefzkali: y niebyła prozba iego bez fkutku, zlecił albowiem Krol Zołkiewfkiemu, aby iak nayprędzey wybrał fię do Moldawii, á Wojewodę przyiął w fwą obronę. Przybył Zołkiewfki na początku Września Roku 1620. do Moldawii maiąc z fobą około ośmiu tyfięcy bitnego żołnierza, y wyflał zaraz po Gracyana fprowadzaiąc go do obozu fwoiego, ktory nie maiąc więcey nad fześćfet przy fobie iazdy nie śmiał oczu przed Polakami pokazać, iż widział że tą garftką niewielką przynieśie pomoc, wfzakże acz ze wftydem do obozu pofpiefzył. Stanął Zołkiewfki obozem pod Cecorą, gdzie w krotce fto tyfięcy Turkow y Tatarow nadefzło, z ktoremi dnia fiedmnaftego Września żwawa naftąpiła bitwa. Ufzykował zaś Zołkiewfki woyfko fwoie takim porządkiem: Na prawym y lewym fkrzydle poftawił piechotę taborami niby fortecą iaką zaftoniwfzy, to zaś nic innego nie ieft, tylko wozy fztuką żołnierfką z fobą złączone, ktore gdziekolwiek woyfko obroci fię za nim poftępuią; w famym frzodku ftanęła iazda, ktorey bokow od poftrzałow nieprzyiacielfkich one tabory zaflaniały. Woyfko nieprzziacielfkie fzykował Skinder Bafza, y poftawił na placu Turkow, Wołofzanow, y Siedmigrodzianow od Gabora przyflanych, refzcie z daleka na pogotowiu być kazał. A fkoro bitwa toczyć fię poczęła wyfypały fię niezliczone ze wfzyftkich ftron Tatarow hufce, ktorzy przyfkoczywfzy z fzypkością, tył Polakom wzięli, przez co pomiefzany był nieco fzyk woyfka Polfkiego, iż na odfiecz Tatarom cofnąć fię mufieli. Trwała iednak bitwa ona przez puł dnia prawie z rownym obu ftron fzczęściem, aż na koniec mnogością nieprzyiacioł lewe fkrzydło woyfka Polfkiego zmordowane z taborem do obozu cofnąć fię mufiało, prawy zaś tabor nieprzyiaciel opánowawfzy, będących w nim żołnierzy częścią zbił, częścią w niewolą zabrał. Ktorzy w obozie zoftali, innego do ratowania fię fpofobu niemieli, chyba przez ogień nieprzyiacielfki przedzieraiąc fię; ktorzy zaś kryiomą ucieczką życie ochronić przedfięwzięli, boiaźń tę, haniebną opłacili śmiercią; bo albo w rzece Prut nazwaney potopieni byli, albo od Tatarow, ktorzy im z drugiey ftrony rzeki drogę zabiegli, pobici zoftali, z ktorych liczby był Gracyan tey niefzczęśliwey woyny dowodca. A gdy powieść rozfiana była, iż Hetman y wfzyfcy Przełożeni chcą woyfko opuścić, powftał rozruch w całym obozie, á wfzyfcy żołnierze pofzliby bez wątpienia w rozfypkę, gdyby Zołkiewfki y Koniecpolfki y inni, iuż iuż chcących uciekać nie zatrzymali. Ufpokoiwfzy oboz y nieprzyiacielowi dawfzy odpor, do Polfki Zołkiewfki z całym woyfkiem zabierać fię począł; że zaś inaczey bezpiecznym być niemogł w przedfięwziętey drodze, ten iedyny ku obronie obmyślił fpofob, to ieft fporządzone były tabory, ktore zewfząd całe otaczały woyfko; z obudwu bokow wozy ieden z drugim złączone na fześćfet rozciągały fię krokow, á do każdego wozu koń był założony, przod, albo czoło woyfka, na trzyfta krokow Tabor fzeroki poprzedzał, za woyfkiem fzły armaty między taborami, ku wftrzymaniu nieprzyiaciela, ieśli by na oboz nacierał, w tym porządku y w takowey obronie rufzyli fię Polacy dnia dwudzieftego dziewiątego Września, á ośm dni drogi, w niewygodach, utrudzeniu, y przykrościach, ktore od Turkow y Tatarow napadaiących na fię miewali, ufzedfzy o milę od rzeki Tyru ftanęli. Y gdy w nocy dzień fiodmy Października poprzedzaiącey, żołnierze przez tyle dni wczafu fwego niemaiący, do odpoczynku fię zabrali, á Przełożeni woyfkowi odwieść ich od tego, y fnu przerwać niemogli; leźni ludzie, porzuciwfzy tabory, obawiaiąc fię za powrotem do Polfki od fwych Panow kary, za utracone przez fwą niepilność

Zołkiewfki w Moldawii.

Bitwa z Tatarami.

Gracian zginął

pod czas oney bitwy z Turkami, armaty; wsiadszy na koni, przez Tyr przeprawili się y uciekli; pomieszany więc porządek w obozie, á przerwane Tabory przystęp nieprzyiącielowi otworzyły; który gdy nocy oney na Polakow napadł, Klęska naszych iednych z nich na placu położył, drugich w niewolą zabrał, á mało było takich, ktorzy ucieczką życie ratowali. Sam Zołkiewski Hetman Wielki Koronny y razem Kanclerz w oney bitwie życie położył, ktorego głowę Skinder Basza na kopii zawiesić rozkazał, Stanisław Koniecpolski z innemi więźniami do Carogrodu był zaprowadzon. Po tey tak wielkiey od Polakow poniesioney klęsce, Tatarzy Ruś y Podole mieczem y ogniem pustoszyli, á Cesarz Turecki woynę wypowiedział.

Widząc Krol Zygmunt iż dzika srogość Turecka na całe się Krolestwo Polskie targa, á zgubą y spustoszeniem grozi, wcześnie na tak potężnego Nie- R.P. 1620. przyiaciela siły zgromadzać przedsięwziął; y na ten koniec przy schyłku Ro- Seym w Warsz. ku 1620 Seym w Warszawie złożył, na ktorym niezwyczayne podatki, ku przygotowaniu się na przyszłą woynę, zgodnie od wszystkich Stanow pragnących odwrocenia następuiącey od oyczyzny zguby, były uchwalone. Wspomnieć zaś przykro tę niegodziwą zuchwałość, ktora pod czas tegoż, Seymu barziey niż ona klęska poniesiona w Moldawii Narod Polski strapiła: gdy bowiem to Krolestwo, od pierwiastkow swoich zaszczycało się nienaruszoną nigdy wiernością ku swoim Monarchom, na on czas znalazł się ieden bezbożny, ktory tę właściwą Narodowi zaletę pierwszy zgwałcić ważył się, ieżeli tylko ten występek, człowieka rozumu pomieszanego, Narodowi ma się przypisać: Michał Piekarski urodzeniem Szlachcic, od młodości był dziki, y znaki niezupełnego rozumu pokazywał po sobie, z kąd Krol maiąc na to baczenie, poruczył krewnym, aby go w straży swoiey mieli, á dobrami iego ktore były dość znaczne zawiadywali, iakoż po pilnym sądowym rozstrząśnieniu pokazało się, iż niemiał swoiego rozumu; Co on sobie za krzywdę poczytaiąc, nad to słysząc między pospolstwem gadania, iakoby Krol daniem posiłkow Austryi Turka na Polskę oburzył; od niemałego czasu szukał dla siebie sposobności, żeby się zemścił na osobie Krolewskiey, więc gdy Krol dnia piętnastego Listopada w Niedzielę Piekarski Krola ranił. do Kościoła Swiętego Jana wchodził, on zakradłszy się w przysionku, dwakroć Czekanem wchodzącego Krola uderzył, raz po barkach nie ciężką zadaiąc ranę, drugi raz w lewy policzek, skorę tylko zdzieraiąc, tak iednak iż Krol od uderzenia onego na ziemię upadł; ktorzy przy Krolu byli porwali się do broni, á osobliwie Krolewic Władysław ktory dobywszy szabli chciał ugodzić w zaboycę, lecz Krol okrzyknął wszystkich aby mu nic nie czynili: Wzięty zatym Piekarski na męki, w ktorych nikogoż być uczesnikiem występku swoie- Piekarski na męki skazany. go niewyznał, lecz w nierozumie swoim dziwy prawiąc, na to ubolewał iż mu ręka chybiła. Przy końcu Listopada sądem Seymowym na śmierć skazany, taką karę poniosł: z zamku do rynku nowego Miasta był wieziony na wozie, á kat go rozpalonemi kleszczami dręczył, przyprowadzonemu na rynek prawą rękę uciął, potym końmi roztargany y spalony został, á zebrany po spaleniu iego popioł przez kata w Wisłę wrzucony.

A że powrociemy do tego, co celem Seymu ninieyszego było; gdy stany zgromadzone pieniądze y inne potrzeby woienne po całey Polszcze nakazały, stanęło woyska trzydzieści pięć tysięcy; ktore, trzydzieści tysięcy Kozakow swym przybyciem pomnożyć miało. Przełożeństwo nad tym woyskiem poruczone było Karolowi Chodkiewiczowi Hetmanowi W. W. X. L. y Stanisławowi Lubomirskiemu Cześnikowi Koronnemu, za ktoremi miał pospieszyć y być R.P. 1621. woynie przytomnym Krolewic Władysław. Przy końcu Maia Roku 1621 wyszedszy za granice z częścią woyska Lubomirski niedaleko Chocimia obozem

stanął,

ſtanął, á tym czaſem żywność ku prowadzeniu dalſzey woyny potrzebną zbierał, do ktorego Chodkiewicz dnia ſzesnaſtego Sierpnia z częścią woyſka ſwego nadciągnął, á ſporządziwſzy moſt przez Tyr przeſzedł, y pod ſamym Chocimem oboz założył doſtatecznie obronny. W kilka dni nadeſzli Kozacy Liſſowſcy y Zaporowſcy; iednego tylko w obożie Władyſława niebyło, przeciwko ktoremu wyſłał Chodkiewicz radnych woyſkowych od Rzeczypoſpolitey naznaczonych, Staniſława Zorawińſkiego y Jakuba Sobieſkiego, aby ſię z ſwoią nie opoźniał bytnością, zwłaſzcza że nieprzyiaciel znacznie zbliżać ſię poczynał. Przybył Władyſław przy końcu Sierpnia ſzesnaście tyſięcy wybranego żołnierza z ſobą do obozu prowadząc. Władyſław do obozu przybył

Przez czas nieiaki wybiegali Tatarzy z rożnych ſtron na oboz Polſki naciraiąc, lecz po mnieyſzych z Kozakami Polſkiemi utarczkach, zawſze pomyślnie odpędzeni bywali. Dnia wtorego Września, gdy Chodkiewicz Kozakow Zaporowſkich przeglądał, powziął od ſwey ſtraży wiadomość, iż Turecka iuż iuż nadchodzi potęga, á pierwſze iey ſtraże iuż iuż widzieć ſię daią. W tym całemu woyſku z obozu wyniść y w ſzyku ſtanąć rozkazał; ſam z Pułkiem ſwoim ſtanął w poſrzod pola do boiu ſpoſobnego, á lekkie ſtraże po bokach w gęſtych chrośniakach rozſtawił, y tak we wſzelkiey gotowości nieprzyiaciela czekał; ktory gdy około południa nadſzedł, kazał nań Kozakom nacierać, chcąc go między zaſadzki poczynione w chroſtach wprowadzić, co on gdy poznał, bitwy ſtaczać niechciał, lecz wyrychtowawſzy na te mieyſca armaty na ktorych zdrady ukryte być mniemał, mnieyſze z Kozakami przez kilka godzin prowadził utarczki. Tatarzy z Kantymirem Murſą chcieli natrzeć na prawe ſkrzydło woyſka Polſkiego, lecz od ſtraży w chroſtach zakrytey przeięci nic nie dokazali. Dwoch Turkow na on czas poimał Chodkiewicz od ktorych dowiedział ſię, iż ſam Oſman Ceſarz Turecki woyſko na Polakow prowadzi, w ktorym ma trzykroć ſto tyſięcy iazdy, á dwanaście tyſięcy Janczarow, Tatarow zaś pod Ich Hanem czyli Krolikiem znayduie ſię przy nim bliſko ſta tyſięcy. Nazaiutrz ſkoro świtać poczęło, weſzli Turcy na gorę, na ktorey ſię z Kozakami dnia wczorayſzego ſcierali, y tam obozem ſtanęli, wſpaniałemi namioty rozległe obeymuiąc pole; á nie mieſzkaiąc, gdy Chodkiewicz chcąc dociec przedſięwzięcia nieprzyiacielſkiego uſzykowane trzymał woyſko, na Kozakow Zaporowſkich ieſzcze oboz ſwoy niedoſtatecznie obronny maiących z wielką żwawością natarli, z armat na nich biiąc. ktorym mężny dawali odpor Kozacy poty, poki im na pomoc Węgrzy y Niemcy od Chodkiewicza wyſłani nieprzyſzli, za ktorych przybyciem z wielką klęską ſwoią nieprzyiaciel cofnąć ſię muſiał; á wyſłana od Chodkiewicza lekka iazda gmin on Turecki w nieporządku będący barziey zamieſzała, y niemało trupem położywſzy na rożne rozpędziła ſtrony. Między innemi zabity zoſtał Baſza Syliſtryiſki doświadczony woiownik, z Polakow wielu ranionych lecz dwoch tylko Szlachty zabitych było, Zawiſza y Jędrzeiowſki. Dnia czwartego Września z większym uſiłowaniem Turcy na oboz Polſki częścią ogrodami, częścią taborami opaſany natarli, lecz z niemałą ſwoich ſtratą ze trzech ſtron na ktore napadali odpędzeni byli. Po obiedzie całą ſiłą obrocili ſię na Kozakow Zaporowſkich, ktorzy zmocniwſzy oboz ſwoy po onym attaku nieprzyiacielſkim w nocy bliżey im przyſtąpić do ſiebie pozwolili, á gdy pod ſame obozowe zbliżyli ſię wały, ciężką w nich uczynili klęskę, y wypadſzy z obozu uciekaiących niepomału razili. Nieprzerażeni Turcy tylekroćronieſioną klęską, naſtępuiącego dnia ſprowadziwſzy trzynaście armat wielkich znowu na Kozakow z tym większą uderzyli żwawością, lecz gdy przez dwie godzin daiąc z armat ognia, iednego tylko Rotmiſtrza, imieniem Waſila zabili, Kozacy z przyſłaną ſobie od Chodkiewicza

R.P. 1621.

Bitwa.

Liczba woyſka Tureckiego.

Polacy zwyciężaią.

Baſza Syliſtryiſki zabity.

Kozacy Zaporowscy 13. armat Turkom zabrali.

w pośiłku iazdą na nich wypadli, á stoczywszy żwawą bitwę onych zbili, armaty zabrali, za uciekaiącemi aż do obozu wpadli y w nim wielką trwogę y zamieszanie sprawiwszy z znaczną powrócili zdobyczą. Dnia szostego obieżdżali Turcy oboz Polski, upatruiąc mieysce, z ktoregoby zręcznie y łacno nań uderzyć mogli, á gdy od zbiegow Węgrow dowiedzieli się, iż Piechota przy bramie Lubomirskiego stoiąca ieszcze dostatecznie nie iest opatrzona, y wały około siebie ma niskie, przez ktore łacno końmi przesadzić można: dnia siodmego podstąpiwszy pod oboz Kozacki, á nic nie wskorawszy, tam kędy stała piechota obrocili się na ktorą całą siłą napadszy blisko sta ludzi położyli y iednę wzięli chorągiew, pobitych zaś głowy nieśli przed Cesarza, udaiąc przed nim iż są przednieyszych Polakow.

Sami iednak nie rownie większą ponieśli klęskę, bo gdy Hussarya Polska rychłą piechocie dała pomoc, uciekaiących niemało na drodze padło, y wielu w niewolą poszło. Tym iednak rannieyszym powodzeniem nadęci, po obiedzie znowu z inney strony na oboz Polski natrzeć y uderzyć odważaią się: tam zaś z siłą swoią obrocili się, gdzie straże iazdy piechotę mniey obronną zastępowały, lecz odpędzeni z niemałą swoich stratą. Znagła potym siły większe zebrawszy, aż do czterdziestu tysięcy, iazdę y piechotę swoię, na Polską obrocili piechotę, tam gdy z gotową wszyscy bronią hałas nieznośny czyniąc pod oboz przybliżaią się, Hetman Chotkiewicz niebespieczeństwo bacząc, cztery pułki, ieden swoy, drugi Zienowicza Kasztelana Połockiego, trzeci Rudominy, czwarty Sieniawskiego Kraycżego Koronnego ktore były w pogotowiu, wziąwszy, na prawe nieprzyiacielskie skrzydło, gdzie naywiększa była potęga, uderzył. Wytrzymywał Turczyn przez czas nieiaki cięzkie od Polakow razy, y gdyby Lubomirski, z swoią się nieopoźnił iazdą, niezdołałby wstecz w takim uchodzić porządku, w iakim uciekaiącego widzieć było, iż tak małey liczbie, łacno mu było odsiecz dawać. Padło Turkow w oney bitwie blisko sześciu tysięcy, á między innemi Ufaim Basza naypierwszy ich Hetman. Z Polakow zaś dwudziestu tylko zabitych á kilkunastu ranionych było. Dnia osmego Września odpoczynek woysku był pozwolony tak z Tureckiey iak y z Polskiey strony. Przez następuiące dwa dni czekał Chodkiewicz Turka na otwartym polu, lecz gdy on od bitwy stronił, złożywszy radę woienną, iść na oboz nieprzyiacielski przedsięwziął, y gdy dnia iedynastego z całym woyskiem w nocy z obozu ruszył się, á Kozacy Zaporowscy y piechota iuż prawie pod samym nieprzyiacielskim obozem stanęła, znagła descz rzęsisty puścił się, tak iż z ręczney strzelby dawać ognia niemożna było, dzień się zatym zbliżał, á Polacy pewni znieśnienia całego woyska Tureckiego y schwytania samego Osmana, nic nie dokazawszy do obozu powrocić musieli. Dowiedział się o tym Osman od dwoch Węgrow, ktorzy z Pułku Mościńskiego do niego uciekli, y odtąd czuynieysze postawił straże. Dnia trzynastago y czternastego Września Baptista Wewelli przybywszy do obozu Polskiego sprawę o pokoiu przedsięwziął, prowadząc do tego Polakow, aby wzaiem Posła swego do Cesarza wysłali; y wysłany był Jakub Zeleński człowiek doświadczenia wielkiego á do wypełnienia tego urzędu sposobny; nieprzeto iednak Turcy o dalszey niemyśleli woynie, owszem sporządziwszy most na rzece Tyrze, część woyska przy granicach Polskich postawili, aby y z tamtąd na oboz Polski natarli, á dostarczaniu żywności drogę zagrodzili. Piętnastego dnia Września gdy Karakas Basza Budzki świeże do obozu Tureckiego przyprowadził woysko, á sam będąc biegłym w sztuce woienney, łacne dobycie obozu Polskiego przed Cesarzem być mienił, y na to się ofiarował, zlecił mu tę sprawę Cesarz pierwszym go przeciwko Polakom czyniąc Hetmanem. Wyszło więc z południa woysko

Ufaim Basza zabity.

Turcy do pokoiu Polakow wzywaią.

Turec-

Tureckie, na srzod pola do boiu naznaczonego, á Karakas Basza prowadzony od zbiegow Polskich uniknął poczynionych w lasach zasadzek, y z ktorey się strony niespodziewano, z tey z Janczarami, piechotą y z obrotnieyszą iazdą pod sam oboz podszedł: stała na onym mieyscu iazda Polska, na ktorą Karakas całą siłą nacierał, ta mężny mu odpor przez czas niemały dawała, á gdy iey kul y prochu niestało, porzuciwszy konie, bramą obozową wybiegła y tył nieprzyiacielowi wzięła, á piechota od Karakasa niepostrzeżona z boku na niego bić zaczęła, Kozacy także w bliskości mieysca będący, z pośpiechem przypadli, á tak z wielu stron wzięci w ogień Turcy porwawszy Karakasa Baszę w oney utarczce zabitego do woyska swoiego, [ktore bitwie, tylą zwycięstwy wsławionego Baszy przypatruiąc się nieporuszone w polu stało,] uciekli, na co Cesarz z daleka patrząc zhańbiony, y zalem po onym Karakasie napełniony został. Od tey przegraney przez kilka dni następuiących nie pomykał się nieprzyiaciel pod oboz Polski. Karakas Basza zabity.

Gdy się Polakom tak z Turkami powodzi, to ich iedno trapi, iż im żywność z kraiu swego dostarczana być niemogła, kiedy Tatarzy Kamieniec y inne miasta prawie w oblężeniu trzymali, z ktorych żywność do obozu Polskiego sprowadzać się miała. Z kąd chleby y niektore iadła z Kamieńca y Czarnokozienic przez lasy y gory piechotnemi ludzmi sprowadzać musieli; á czasem Kozacy Zaporowscy wybiegłszy zdobycz nieiaką przyprowadzali. Z tych niewygod wszczęła się między woyskiem choroba, owszem ci nawet ktorzy swoie mieli wygody odmianą powietrza zarażeni słabość zaciągnęli, iako to Krolewic Władysław, ktory skoro do obozu przyiechał, natychmiast chorować zaczął, á przez cały on czas woyny z łożka nie powstał. Nakoniec y Chodkiewicz Wodz woyny oney, lat iuż sześćdziesiąt maiący, tylą pracami strargany, ciężko zachorował, w ktorey chorobie do Zamku Chocimskiego zawieziony, tamże dnia dwudziestego czwartego Września, Mąż wielki, dzielny woiownik, zwycięzca sławny, z tym się rozstał światem. Po śmierci iego naywyższą obiął władzę nad całym woyskiem Stanisław Lubomirski Cześnik Koronny, rząd zaś nad woyskiem Litewskim Alexandrowi Sapiezie Staroście Orszańskiemu poruczony. Gdy tedy głowa obozu Polskiego upadła, powstały między woyskiem zamieszania szkodliwe, bo w krotce pułki Litewskie, y Kozacy Zaporowscy oderwać się y z obozu wyniść chcieli, lecz ich staranie y hoyność Lubomirskiego, á powaga Krolewica Władysława od tych zamysłow odwiodła; y trzymali się zgodnie między sobą Polacy poty, poki cięższe w obozie ich nie nastąpiły nędze; lecz gdy im y na kulach y na prochu, y innym orężu schodzić poczęło, á do tego na czym cała prawie była ich potęga, konie dla niewystarczaiącey paszy, codziennie w niezliczoney padały liczbie, á z nich w obozie szerzyła się zaraza, złożywszy radę, rożne ku zabieżeniu dalszemu złemu podawane były były srzodki: było takich niemało, ktorzy radzili, aby zostawiwszy Kozakow y Piechotę, inne woysko za granice wyszło, drudzy zaś sądzili, aby przynaymniey Krolewic Władysław z przednieyszemi mężami do Polski powrocił; lecz te obadwa zdania odrzucone, á po tylu odniesionych zwycięstwach z tymże męstwem y stałecznością trwać w obozie za zdaniem Lubomirskiego Krolewic Władysław postanowił. Tym czasem powrocił Jakub Zeleński z Tureckiego obozu, ktorzy chcieli wprawdzie aby byli przysłani Posłowie z zupełną mocą do zawarcia pokoiu, wprzod iednak całą siłą na to się usadzili, aby nim stanie pokoy, poniesioną na tylu potyczkach hańbę, iakimkolwiek zwycięstwem umnieyszyli. Z kąd dnia dwudziestego piątego Września uszykowawszy hufce swoie, znowu się pod oboz Polski podemknęli, na ktorych gdy Kozacy Zaporowscy wypadli, z znaczną klęską swoią cofnąć się musieli. Dnia naste-

Niedostatek y choroba w obozie Polskim.

Chodkiewicz umarł.

Turkom fię nieszczęści.

naftępuiącego fprowadziwfzy nad Tyr dwie wielkie armaty, na mieszkanie Krolewica Władyflawa attak obrócili, gdzie procz iednego żołnierza na warcie będącego, żaden niebył zabity. Z tamtąd rufzywfzy fię, na oboz Kozakow Liffowfkich z polnych armat nieuftanny aż do wieczora ogień dawali, nic iednak y tam nie dokazali, á naymnieyfzey w ludziach nie uczynili fzkody. Sam zaś Ofman Cefarz przeprawił fię przez Tyr z przednieyfzą iazdą y z Janczarami, aby ktory z pobliżfzych zamkow Polakami ofadzonych podbił y opanował, á tym przynaymniey wyprawie fwoiey woienney chwałę nieiaką ziednał.

Ofman Cefarz za Tyr przefzedł.

Y gdy fię Ofman pod Kamieniec przybliżył, á nad mniemanie fwoie obronnieyfzym być poftrzegł; fpytał fię iednego z tych, co przy nim byli, ktoby go tak obronnym y mocnym uczynił, á gdy mu fpytany odpowiedział, iż Bog cudowną mieyfca naturą, rzekł, niech że go fam Bog dobywa, y fpaliwfzy Kościoł Ormiańfki drewniany na gorze będący, rufzył fię z tamtąd do Fortecy Paniowce rzeczoney, gdzie fzturmować y z armat mury krufzyć rozkazał; lecz y tam rozpoczętego dzieła dokonać niepotrafił, gdy mu iednego y drugiego Indzyniera broniący fię zabili, á na mieyfce zabitych; innych międzý fwemi biegłych w tey fztuce znaleść niemogł; y odtąd porywać fię nieważył, wymiataiąc na oczy fwym żołnierzom gnufność, przez co u Janczarow w nienawiści być począł. Tatarom zaś po pięćdziefiąt Czerwonych Złotych za każdą Kozacką głowę obiecał, ktorzy tey zdobyczy chciwi po wfiach wybiegali, y nędznych zabiiali chłopow, głowy ich przed Cefarza nofząc á Kozackiemi być mieniąc. Tym czafem woyfko Tureckie przy obozie Polfkim zoftawione frożyć fię nieprzeftawało; wfzakże ile fię razy na Polakow porwało, zawfze z niemałą fzkodą fwoią odpędzone było.

Kamieniec Podolfki.

Tak gdy fię Polakom pod Chocimem powodzi, w Polfzcze Krol Zygmunt frafuiąc fię o Syna Władyflawa, y o całe ono woyfko, aby fnać dłużfzym oblężeniem pokonane niebyło; pofpolite nakazał rufzenie y fam fię na nieprzyiaciela wybierał, co żeby do fkutku łacniey mogł przywieść, Seym w Warfzawie w miefiącu Sierpniu złożył, po ktorego fkończeniu zarazby fię był Krol wybrał pod Chocim, gdyby naleganiem Senatorow nie był zatrzymany, ktorzy mu radzili, aby nim wyiedzie, Jerzego Gwilelma Kurfiftrza Brandeburfkiego po zmarłym oycu Janie Zygmuncie Xiążęciem Prufkim hołdowniczym obrządkiem ogłofił; co dnia ośmnaftego Września fprawiwfzy, á od Kurfiftrza publiczną wierności przyfięgę odebrawfzy dnia dwudzieftego czwartego Września, z Warfzawy wyiechał, á gdy w poł Października we Lwowie ftanął, nową z obozu wiadomość powziął: Tam albowiem gdy fię fiły w woyfku przez codzienne z Tatarami utarczki barziey á barziey wycięczały rada woienna od Stanow Kroleftwa na Seymie naznaczona, za rzecz potrzebną fądziła przedfięwziąć fprawę pokoiu, ktorego fię wielce przez Jakuba Zeleńfkiego domagali Turcy. Wyflani zatym byli przy końcu Września Staniflaw Zorawińfki y Jakub Sobiefki do obozu Tureckiego aby pokoy zawarli. Ktorzy gdy podanych kondycyi o roczney daninie, y o wydaniu Herfztow Kozackich nieprzyięli, przegrażać fię Turcy poczęli: ci zaś na pogrożki niedbaiąc fprawę tę zwłoczyli, ażby nowe z Polfki tym czafem pofiłki nadefzły. Z kąd Turcy z tym większą żwawością dnia czwartego Października na oboz Polfki natarli fześćdziefiąt większych armat przyprowadziwfzy z fobą, z ktorych od rzeki Dnieftru na Kozakow Liffowfkich bili, y gdy przez cztery dni naftępuiące z rożnych ftron natężonemi nacierali fiłmi, nigdzie im fię niepowiodło; owfzem dnia fzoftego znaczną od Kozakow Zaporowfkich ponieśli klęfkę, ktorzy wpadfzy do ich obozu w nocy, wielu z nich położyli, niemało namiotow zabrali, á famego Wezyra,

Pofpolite ruszenie.

Jerzy Gwilelm Xięciem Prufkim uczyniony.

Kozacy Zaporowfcy Turkow porazili.

zyra, ktory nad częścią oną woyſka był przełożony tylkó co nie ſchwytali, ſami zaś żadnego nie utraciwſzy z dobrą do obozu ſwoiego powrocili zdobyczą.

Poſłowie Polſcy będący w obozie Tureckim gdy żadney ani o Krolu nie mieli wiadomości, ani ſię poſiłkow z Polſki doczekać mogli, á naybarziey obawiaiąc ſię żeby ta z tak wielkim koſztem przedſięwzięta woyna przez lat kilka z zgubą oyczyzny nieciągnęła ſię; dnia dziewiątego Października pokoy pod warunkami paktow dawnieyſzych z Turkiem zawarli; procz tych nowo dodanych, to ieſt: aby Tatarzy y wzaiemnie Kozacy od wybiegania zagranicznego y zdzierſtwa powściągnieni byli, powtore, aby Wojewodą Moldawſkim nie inny, tylko Chrześcianin, ſpokoyny, y Polakom przychylny był uczyniony od Turka, y aby iemu był Chocim oddany. Tak uczyniony pokoy w obudwu obozach był ogłoſzony. Nazaiutrz ruſzyli ſię Turcy, moſt na Dnieſtrze nienaruſzony zoſtawuiąc Polakom, pokazało ſię zaś iż ich częścią w potyczkach, częścią przez choroby, na ſześćdzieſiąt tyſięcy zginęło, á dla ſłot y nędzy ktorą mieli w podroży ledwie ich trzecia część do Konſtantynopola doſzła. Polacy we cztery dni po odeyściu Tureckim, oddawſzy Zamek Chocimſki Wojewodzie Moldawſkiemu, z granic Moldawſkich wyſzli, wzmnieyſzoney znacznie liczbie, iż ich wielu z zagęſzczonych chorob poumierało, w potyczkach zaś ledwie czteryſta zginęło. O takim ſkończeniu woyny z Turkiem, oznaymił Krolowi będącemu we Lwowie Jędrzey Szołdrſki Podkanclerzy Krolewica Władyſława Proboſzcz Gnieźnieńſki, z obozu z tą nowiną wyſłany. Pokoy z Turkiem zawarty.

Tegoż roku gdy ſię Polacy z całą potęgą pod Chocim na Turka wybrali, ſzkodę wielką w Inflanciech ponieśli, gdzie Guſtaw Adolf Krol Szwedzki bez wypowiedzenia woyny, w mieſiącu Wrześniu we dwadzieścia tyſięcy przypłynąwſzy, Rygę przez ſześć tygodni w oblężeniu trzymał, ktora mężnie mu ſię broniła, y nigdyby iey nie wziął, zwłaſzcza że Xiąże Krzyſztof Radziwiłł, ktoremu na on czas Inflanty poruczone były, wcześne przyprowadził poſiłki; gdyby niektorzy z obywatelow ſprzyiaiący Szwedowi, zdradą iey do poddania ſię nieprzywiedli. Znayduiący ſię w mieście Teodor Dinoff Wojewoda Wendeńſki, y Gottard Tyſſenhauz Kaſztelan Wendeńſki wolne otrzymali wyiście. Dunamund żadney niemaiąc obrony w krotce potym poddał ſię; á Krol przeprawiwſzy ſię przez Dzwinę do Kurlandyi wtargnął y Nitawę obiął ktorą roku następuiącego 1622. ze wſzyſtkiemi mieyſcami za Dzwiną, Polakom przywrocił, gdy przymierze pokoiu na lat dwie uczynione było. Krol Szwedzki Rygę Dynamund, y Nitawę odebrał. Pokoy z Szwedami na lat dwie.

Po ſkończoney woynie Tureckiey żołnierze nieodebrawſzy ſwoiey zapłaty Rokoſz podnieśli y przez nieiaki czas wolniey ſobie poſtępuiąc wydzieraniem podatkow nieſpokoyne Kroleſtwo czynili, lecz gdy im należące oddano pieniądze, á popełniony wyſtępek darowano, w krotce do dawnieyſzey powrocili karności. Uſpokoiwſzy Krol Polſkę w Lipcu Roku 1623. z Krolową, Synem Władyſławem, z Corką Anną Katarzyną y z liczną Dworzan gromadą zażywaiąc rozrywki Wiſłą do Prus popłynął, á gdy nayprzod w Płocku ſtanął, wſpaniale przyięty od Firleia Biſkupa Płockiego, po nieiakim czaſie do Torunia puścił ſię, z tamtąd do Malborga, Elbląnga, na koniec do Gdańſka przybył, wſzędzie wſpaniale y po Krolewſku przyimowany, oſobliwie zaś w Gdańſku, gdzie przez dwie niedziele bawił. Dowiedziawſzy ſię Guſtaw Adolf Krol Szwedzki o bytności Zygmunta w Gdańſku, mniemał iż z tamtąd do Szwecyi wtargnąć zamyśla, á zabiegaiąc temu, flotą ze dwudzieſtu okrętow złożoną do brzegow Gdańſkich przybił ſię; lecz gdy inne zamyſły Zygmunta być poznał, powrocił do Państwa ſwoiego, wierne uczynionego przymierza zachowanie przyrzekaiąc. Krol zaś Zygmunt wyiechawſzy z Gdańſka Pomorze, y Wielkopolſkę zwiedził, á na początku Września do Warſzawy powrocił. Gdzie R. P. 1623. Krol do Prus wyiechał. Krol do Warſz: powraca.

R. P. 1624. Roku 1624. na dzień szosty Lutego Seym złożył, na ktorym zgromadzone stany wymawiały Krolowi, iż przed trzema laty Janowi Albrychtowi Synowi swemu dziewięć lat dopiero maiącemu Biskupstwo Warmińskie po śmierci Szymona Rudnickiego oddał; iż Cesarzowi woyskowe posłał posiłki; nakoniec iż Krolowa Hrabstwo Zywieckie w Woiewodztwie Krakowskim z Sląskiem y Węgrami graniczące kupiła; co y prawom sprzeciwiało się, y do wzmocnienia się Domowi Krolewskiemu z uszczerbkiem wolności drogę stało, y z krzywdą całego Krolestwa być zdawało się. Lecz gdy to, co się stało, rozstać się niemogło, tak te sprawy ułacnione były: z strony Biskupstwa przyrzekł Krol, iż gdy Syn do lat zupełnych przyidzie poświęciwszy się, przysięgę wierności Rzeczypospolitey wykona, ieżeli krzesło mieć zechce w Senacie. W żołdzie Cudzoziemskim będącym przykazano surowie, aby zaniechawszy służby postronney do swey powracali oyczyzny, czego ieśliby nieuczynili, á na czas naznaczony niestawili się, za banitow y nieprzyiacioł poczytani być maią. O Hrabstwie zaś Zywieckim nic teraz niepostanowiono, lecz tę sprawę na inny Seym odłożono. Starał się na tymże Seymie Krol aby Stany zgromadzone woynę przeciwko Gustawowi Adolfowi uchwaliły, lecz gdy ich do tego przywieść niemogł, przymierze pokoiu na rok ieden przedłużyć musiał, tak, iż ktorakolwiek strona do woyny brać się po wypłynieniu naznaczonego czasu zechce, dwoma miesiącami pierwey ma ią wypowiedzieć, inaczey zawartemu pokoiowi rok będzie przydany.

Seym w Warszawie.

Pokoy z Szwedami na rok.

Tegoż Roku po długim namyśleniu się pozwolił Zygmunt Synowi Władysławowi dla zwiedzenia cudzych kraiow wyiechać z Polski, ktory naradziwszy się z Arcyxiążęciem Karolem Biskupem Wrocławskim do Wiednia pospieszył, Cesarz do wsi bliskiey przeciw niemu wyiechał, tam go mile przyiąwszy w karecie z sobą do miasta przywiozł. Z tamtąd po nieiakim czasie ruszył się Władysław pod Imieniem Xiążęcia Albrychta Radziwiłła do Medyolanu, y zwiedziwszy przednieysze miasta Włoskie, na koniec do Rzymu przybył, wszędzie z wielką wspaniałością przyimowany; roku zaś następuiącego szczęśliwie do Polski powrocił.

Władysław do cudzych kraiow wyiechał.

Tatarzy wtargnąwszy Roku przeszłego na Ruś czerwoną á kray on aż po Lwow spustoszywszy, roku teraźnieyszego z zdobyczą powracali do siebie, lecz od Koniecpolskiego Hetmana Polnego przeięci, przegrawszy z nim utarczkę y to co wzięli z Polski, zostawiwszy; z niczym do kraiu swego uciekać musieli. Roku 1625. gdy się Polacy z wysłaniem Posłow do Szwecyi dla przedłużenia zawartego pokoiu, ociągali, Gustaw Adolf wypowiedziawszy woynę w sześćdziesiąt pięć okrętow do Rygi przypłynął, y w krotce całe prawie Inflanty pod moc swoię podbił. Zaszedł mu drogę z trzema tysiącami Stanisław Sapieha Marszałek Litewski syn Hetmana Wielkiego, lecz wpadszy nieostrożnie w ręce nieprzyiacielskie, nawet się uszykować niemogł. Jazda ktorey było dwa tysiące umknęła, piechota zaś oboz y trzy armaty Szwedom się dostały. Tę Inflant obronę zniosłszy Szwedzi, należące do Polski mieysca, bez żadney posiadali trudności; á zbudowawszy most na Dźwinie, do Kurlandyi, Zmudzi, y Litwy łacny przystęp mieli, y wzięli w Kurlandyi Nitawę, á na Zmudzi Birze Radziwiłowskie, ktory to zamek acz był dobrze obronny, że iednak dostatecznego niemiał żołnierza, poddać się musiał, z ktorego sześćdziesiąt mosiężnych armat wyprowadzili Szwedzi do Rygi, á tak ze wszystkich miast w Inflanciech będących, ieden tylko Dyneburg przy Litwie został. Na początku Roku 1626 Seym był złożony w Warszawie, na ktorym uchwalono, do odebrania Inflant, wszelkiego dokładać starania, y gdy woysko Litewskie przeciw Szwedom wyszło, niepomału było w Kurlandyi od nich porażone; gdzie Radziwiłł Hetman

Koniecpolski zbiia Tatarow.

R. P. 1625.

Szwedzi w Inflanciech.

R. P. 1626.

Seym w Warszawie.

Polny Litewſki wzaiemną w woyſku nieprzyiacielſkim uczynił klęſkę, po ktorey do dnia dwudzieſtego Kwietnia pokoy Szwedzi z Polakami zawarli. Lecz w krotce nową w Pruſiech otworzyli woynę; widząc albowiem Guſtaw tę Prowincyą od dawnego czaſu nieznaiącą woyny, á przeto we wſzyſtko obfituiącą w nadzieię większego dla ſiebie zyſku, tam ſiły woyſkowe obrocił: Przybywſzy więc dnia ſzoſtego Lipca pod Piławę, piętnaście tyſięcy woyſka na ląd wyſadził, á fortecę onę bez naymnieyſzego ſię bronienia obiął; wkrotce całe Brandeburſkie Pruſy do woyny niegotowe poddały mu ſię; zatym Warmią, Elbląg, Malborg, Chryſtburg, Dyrſawę, Mewę, Sztum, opanował; y ſporządziwſzy moſt na Wiśle pod Dyrſawą oboz założył. Karol zaś Guldenheln naywyżſzy nad flotą Szwedzką przełożony, dziewięć okrętow woiennych pod Gdańſk przyprowadziwſzy, podatki na miaſto nałożył, ktoremu ſię Gdańſzczanie mężnie oparli.

Szwedzi Pruſy y Warmią wzięli.

Żaląc ſię nad tak wielką kraiu utratą Polacy, woyſko co żywo zbierać poczęli; z ktorym Krol z Synem Władyſławem dnia dwudzieſtego oſmego Sierpnia ruſzywſzy ſię z Warſzawy, pod Toruniem ſtanął [ośm tyſięcy iazdy, á tyſiąc piechoty w tak krotkim zebrało ſię czaſie] woyſku zaś kwarcianemu, ktore granic Ruſkich od Tatarow ſtrzegło, iak nayprędzey ściągać ſię rozkazał. Dnia ſiedmnaſtego Września obległ Krol Zygmunt Męwę, ktorey, nie mieſzkaiąc, przyſzli Szwedzi napomoc, y na przeciw woyſka Polſkiego ſtanęli. Tam gdy żwawa naſtąpiła bitwa, lewe nieprzyiacielſkie ſkrzydło, ktore na rowninie ſtało ciężko porażone było, lecz iak Szwedom coraz więkſze á więkſze przybywały poſiłki, muſiał ſię Krol z woyſkiem ſwoim cofiąć do obozu, z ktorym pomknąwſzy ſię pod Dyrſawę o dwie mile od nieprzyiaciela ſtanął. W Mieſiącu Październiku, na mieyſcu rownie od Polſkiego, iak Szwedkiego odległym, zaczął być układany pokoy, lecz do ſkutku nie przyſzło, bo Polacy domagali ſię aby Kroleſtwo Szwedzkie po śmierci Guſtawa Adolfa do Zygmunta y Potomſtwa iego powrociło, á Eſthonia, Inflanty y Pruſy od Szwedow wzięte zaraz Polſzcze były oddane. Szwedzi zaś ſprawę o Kroleſtwo Szwedzkie po Smierci Zygmunta odkładali, á tym czaſem pokoy ofiarowali. A tak zgodzić ſię z Polakami nie mogąc Guſtaw, woyſko na zimę rozpuściwſzy; á ſtraż y ſtaranie nad Pruſami Axeliuſzowi Kanclerzowi zleciwſzy z Piławy do Szwecyi popłynął. Zygmunt zaś wybiegſzy do Gdańſka, aby to miaſto w ſtatecznej wierności utwierdził, do Torunia na Seym naznaczony przybył.

Krol przeciwko Szwedom idzie.

Potyczka z Szwedami.

Woyſko Kwarciane nad ktorym miał Przełożeńſtwo Koniecpolſki przy końcu Października przybywſzy, Dyrſawę obległo, á ſtoiąc przez całą zimę pod namiotami, Szwedow na zdobycz wybiegaiących nie raz ciężko raziło. Do Warmii wyſłał Koniecpolſki Marcina Kazanowſkiego z pułkiem iednym tegoto woyſka ſwoiego, z ktorym Guſtad y Warmdit w kilka dni od Szwedow odebrał.

Koniecpolſki Dyrſawę obległ.

Na wſpomnionym Seymie Toruńſkim, ktory ſię zaczał dnia dwudzieſtego Liſtopada Roku 1626. ku prowadzeniu dalſzey woyny ze Szwedem, woyſko y pieniądze były, uchwalone. Mocno zaś na tym Seymie obruſzyły ſię Stany, gdy Kanclerz Koronny wſpomniał, o wybraniu naſtępcy na tron, w tak niebeſpiecznym Rzeczypoſpolitey ſtanie, á Jana Kaźimierza, Syna Krolewſkiego z drugiego Małżeńſtwa nayſtarſzego, nieposlednie zalecał.

Seym w Toruniu.

Nim ſię Seym zaczął, ſławne nad Tatarami pod Białocerkwią zwycięſtwo otrzymali Polacy, ktorych Stefan Chmielecki Ukrainę we trzydzieści tyſięcy puſtoſzących, maiąc tylko trzy tyſiące woyſka Polſkiego, y ſześć tyſięcy Kozakow Zaporowſkich, tak zbił, iż ledwie ich pięć tyſięcy uciekło; z ktorych piędzieſiąt Murzow czyli Rotmiſtrzow zabitych było; z woyſka zaś Polſkiego dziewiąciu tylko zabitych á piędzieſiąt ranionych.

Chmielecki Tatarow zbiła.

Zimuiąc Koniecpolski pod Dersawą wysyłał ustawnie swych żołnierzy pod Elbląg y Malborg, tak iż maiący w tych mieściech zimowe mieszkania Szwedzi, nigdzie ku sprowadzeniu żywności wyruszyć się nie potrafili, á prawie w oblężeniu będąc, zamkowi Puckiemu dać pomocy niemogli, ktory, Koniecpolski wysławszy z częścią woyska Jana Lanckorońskiego obległ, y dnia wtorego Kwietnia Roku 1627. do poddania się przymusił, wolne z niego wyiście Szwedom pozwoliwszy. Widząc Gustaw woysko swoie w niebespiecznym stanie á niemogąc mu dla zimowey pory morzem ze Szwecyi nadesłać posiłkow, zebrał pięć tysięcy piechoty á trzy tysiące iazdy w Niemczech, y do Prus na Polakow prowadził, o czym powziąwszy wiadomość Koniecpolski spiesznie z woyskiem swoim do Pomeranii ruszył się, y gdy się nieprzyiaciel tak prędkiego przybycia Polakow niespodziewał, w Hammerszteynie tak od Koniecpolskiego został otoczon, iż ani uciekać, ani się bronić niezdołał: bo skoro iazda Polska dzielnie na Niemcow natarła, zdięte z głow kapelusze na kopiiach wyniozszy, poddali się 25. Chorągwi z pod iazdy á 30. z pod Piechoty y kotły pod nogi zwycięzcy rzucaiąc. Streffiusz y Taufeliusz Generałowie w niewolą wzięci, woysko zaś po wykonaney przysiędze, iż przeciwko Polakom przez rok woiować nie będzie, wolne puszczone; ktorego cała prawie piechota Polską służbę przyięła. Po odniesionym tym zwycięstwie Koniecpolski woysku swemu odpoczynku pozwolił. A gdy Polacy odpoczywaią Gustaw w miesiącu Maiu przyprowadziwszy z sobą ze Szwecyi sześć tysięcy piechoty, z tym większą żwawością, na nich uderzyć zamyśla. Chciał nayprzod dobyć Fortecy Gdańskiey na wyspie ku Malborkowi będącey, lecz gdy mu się tam woysko Gdańskie mężnie broniło, á sam kulą raniony został, y wielu ze swoich utracił, pod Dersawę z całym się woyskiem obrocił. Tam gdy Gustaw z poniesioney rany przez czas nieiaki chorował, tym czasem Koniecpolski po krotkim oblężeniu Mewę Szwedom odebrał. Przyszedszy do zupełnego zdrowia Gustaw, znowu pod Kezemark, gdzie był raniony, z znacznym woyskiem poszedł, lecz gdy się woysko Polskie zciągać pod Dersawę zewsząd poczęło, zaniechawszy oblężenia oney Fortecy, wszystkie siły na przeciw Polakom postawił. Pod ten właśnie czas przybyli od Stanow Holenderskich do Krola w Warszawie będącego Posłowie ofiaruiąc pośrzednictwo swoie do ułożenia pokoiu między Polską á Szwecyą ktorych Krol przyiąwszy do obozu do Koniecpolskiego wysłał, á sam w krotce miał przybyć. A gdy dnia dwudziestego wtorego Sierpnia Koniecpolski Posłow u siebie częstował, Gustaw z uszykowanym woyskiem do obozu Polskiego zbliżał się, porwał się od stołu Koniecpolski; w kilku prawie minutach siedm tysięcy iazdy Usarskiey y osm Kozakow zebrawszy przeciw Szwedom postawił, niepomknął się daley nieprzyiaciel z całym woyskiem, lecz część wyłączywszy, z częścią Polakow żwawą bitwę ztoczył, w ktorey Koniecpolski mężnie walcząc, z konia szwankował, rowna zaś z obu stron klęska w oney bitwie była.

R.P. 1627.

Zamku Puckiego Koniecpolski dobył.

Gustaw raniony.

Potyczka ze Szwedami pod Dersawą.

Wszakże Szwedzi postrzegłszy w swym obozie konia, z ktorego Koniecpolski szwankował, sobie przypisowali wygraną: nie długo iednak z tego to mniemanego cieszyli się zwycięstwa. Gustaw albowiem zmnieyszone być siły Polskie sądząc, á Wodza za zabitego maiąc, nimby Zygmunt z nowemi posiłkami nadszedł, na oboz Polski uderzyć przedsięwziął, y gdy nań całą natarł siłą sam w oney potyczce od piechoty Polskiey w lewe postrzelony biodro ciężką odniosł ranę, á woysko iego nie małą poniosłszy klęskę do ucieczki przymuszone było. Wybrał się zatym Krol Zygmunt z Polski z Synem Władysławem, á stanąwszy dnia dwudziestego piątego Lipca w Toruniu, z tamtąd ze czterma tysiącami woyska Cesarskiego do obozu przy końcu Sierpnia przybył.

Gustaw powtore raniony.

W mie-

W miesiącu Wrześniu gdy obadwa obozy stały pod Dersawą, Posłowie Holenderscy przedsięwzięli sprawę pokoiu, lecz iey niedokończywszy, rozjechali się; iż wyznaczeni od Krola Szwedzkiego, ofiarowali w prawdzie pokoy na lat trzydzieści, y wszystkie zawoiowane mieysca w Inflanciech y Prusiech oddawali Polszcze, ale uporczywie domagali się tego, aby Polacy koszt woienny Krolestwu Szwedzkiemu wrocili: potym aby Polska prawa do Esthonii odstąpiła, nakoniec aby Krolowi swemu, ieśli się na Szwecyą z woyskiem obroci, niedawali pomocy: ktorych kondycyi Polacy nieprzyiąwszy o prowadzeniu dalszey woyny myślili, zwłaszcza iż Krol Hiszpański przez Posła swoiego, ktory pod czas samych rozmow o pokoiu przybył, niezawodne Krolowi morzem obiecował nadesłać posiłki. A gdy się zima zbliżać zaczęła, woysko całe Koniecpolskiemu poruczone, Krol zaś Zygmunt z Synem do Warszawy powrocił. Gustaw także z Piławy do Krolestwa swoiego pospieszył, á woyska oboiey strony na zimowe mieszkania rospuszczone; gdy pierwey nieco Warmdyt y Gustat w Warmii Szwedzi odebrali Polakom.

Tegoż roku przy końcu Listopada dziewięć okrętow Krola Polskiego iego własnym kosztem pod Gdańskiem stoiące, galerami obronnemi od Gdańszczanow zmocnione, napadszy na iedynaście okrętow Szwedzkich, po żwawey bitwie, na ktorey Sternschild Admirał Szwedzki zginął, dwa z nich zabrały, inne pod Piławę uciekły. Woyna z Szwedem na morzu.

Roku 1628. w miesiącu Lutym we Wsi Honigfeld nie daleko od Sztumu, trzeci raz ułożenie pokoiu między Polską á Szwecyą od Posłow Kurfistrza Brandeburskiego przedsięwzięte było, lecz y tam do skutku nie przyszło, gdy Polacy sprawę tę do następuiącego odłożyli Seymu. Przybywszy Gustaw Adolf w Maju ze Szwecyi, na dawnym mieyscu pod Dyrsawą stanął obozem; z tamtąd z częścią woyska na pola Gdańskie uczynił wycieczkę, á przybliżywszy się nad Wisłę z armat na okręty Krolewskie bić zaczął, z ktorych ieden rozbił á drugi spalił. Potym z całym woyskiem nad rzeką Drwęńcą stanął, za ktorym Koniecpolski ruszywszy oboz z pod Mewy spiesznym krokiem poszedł, y przeprawiwszy się pod Grudziądzem przez Wisłę, na przeciw nieprzyiaciela, z drugiey strony oboz założył. R. P. 1628.

Przeprawiwszy się część woyska nieprzyiacielskiego przez rzekę, Engelsburg bez obrony będący wzięła. Wrangeliusz zaś pierwszy Generał woyska Szwedzkiego maiąc z sobą około siedmiu tysięcy, Mewę w oblężeniu trzymać zaczął, lecz gdy mu się mężnie Polacy oparli, odstąpić musiał. Dnia czwartego Października z całym woyskiem przeprawiwszy się Krol Szwedzki przez Drwęńcą, Brodnicy dobywać poszedł, ktorą nim Koniecpolski z woyskiem pospieszył, za zdradą Przełożonego tamecznego wziąwszy, daley postępował: dopędził Koniecpolski ostatnie straże woyska Szwedzkiego, [było zaś trzy tysiące iazdy pod Generałem Baudyzyuszem] y tak Szwedow poraził, iż ledwie ich część nie wielką noc ciemna przed Polakami zakryła. Dwanaście Chorągwi dostało się zwycięzcy, á sam Baudyzyusz z wielu innemi w niewolą wzięty. Zatym woysko nieprzyiacielskie chorobami, niedostatkiem, y ustawnemi słotami znędznione, poszło na zimowe mieszkania, á Gustaw w Listopadzie do Szwecyi wyiechał. Tegoż roku Zygmunt dziewięć okrętow z brzegu Gdańskiego Cesarzowi do Wismaryi posłał, ktore od Duńczykow przeięte zginęły. Szwedzi Brodnicę wzięli. Szwedzi od Koniecpolskiego porażeni.

Trwała więc woyna ona ze Szwedami aż do roku 1629. przy ktorego końcu iako się niżey powie, pokoy na lat sześć zawarty: nim zaś do tego przyszło wiele mieli do czynienia z nieprzyiacielem Polacy, ktory roku przeszłego wzięciem Brodnicy barziey został wzmocniony, chcąc zaś iak nayprędzey od Szwedow Koniecpolski ten zamek odyskać, woysku swoiemu po bliższych wsiach w koło R. P. 1629.

koło niego zimowe naznaczył mieſzkania, áby Szwedzi przecięte maiący paſy, prędzey poddali, iakoż przez niemały przaciąg źimy, głodem przyciśnieni, lada dzień poddać ſię poſtanowieni byli; wſzakże gdy dnia dziewiątego Lutego Jan Wrangeliuſz około dziewiątka tyſięcy Szwedow przyprowadził z ſobą, á Polakow ledwie cztery tyſiące ſtanęło, dnia dwunaſtego pod Gorznem o dwie mile od Brodnicy niepomyślna dla woyſka Polſkiego naſtąpiła bitwa. Bili ſię iednak mężnie Polacy, y niemałą w Szwedzkim woyſku uczynili klęſkę, aż też wielością nieprzyiacioł przewyżſzeni cofnąć ſię muſieli, zwłaſzcza że im Stanisław Potocki przypadſzy w pięćſet iazdy á ſześćſet piechoty, dla gęſtego armat nieprzyiacielſkich ognia pomocy dać niemogł. Niepadło iednak tam Polakow nad ośmdzieſiąt, Szwedow zaś nie rownie więcey, między ktoremi Mayer ſpoł Wodz Wrangeliuſza dwoina włoczniami przebity, poległ. Trzyſtá Niemcow, á dwieście Węgrow otoczeni od nieprzyiaciela, ani ſię bić, ani uciekać mogli, w niewolą zatym wzięci z czterma polowemi armatami. Uczyniwſzy ſobie wolny przyſtęp do Brodnicy Wrangeliuſz nowym ią woyſkiem y doſtateczną żywnością opatrzył. Sam zaś mniemaiąc iż ninieyſzą bitwą wielki uſzczerbek w woyſku Polſkim uczynił, do Torunia poſzedł, pełen tey nadziei, iż to miaſto w woyſko nieopatrzone, łacno mu ſię podda, y gdy pod ſame przybliżył ſię mury za uderzeniem z armat z wałow mieyſkich z wielką klęſką odpędzony zoſtał, na ktorego iazda Polſka po oney bitwie zebrana, tak urywkami w drodze napadała, iż ledwie trzecią cześć ſwoiey piechoty do Elbląga zaprowadził.

Polacy pod Gorznem przegrali.

Toruń ſię broni.

Widząc Krol niepodobieńſtwo, aby ſzczupłe woyſko Polſkie, tak potężnemu á coraz barziey wzmacniaiącemu ſię nieprzyiacielowi wydołać mogło, złożył Seym w Warſzawie, na ktorym Stany zgromadzone iednomyślnie zgodziły ſię na podatki, ku pomnożeniu woyſka potrzebne, y uchwaliły podymne, to ieſt aby z każdego domu, tak w miaſtach iako y po wſiach po puł złotego goſpodarz zapłacił; ze Dworow zaś Pańſkich y mieſzkań Duchownych we czworo więcey iść miało. Ze zaś w tak prędkim czaſie trudno było ludzi oyczyſtych przyſpoſobić do woyny, zezwoliły Stany, aby Krol zaciągnął od Ceſarza poſiłki. Y iak ſię tylko Seym ſkończył, wybierano co żywo naznaczone podatki, á Zygmunt wyſłał do Ceſarza proſząc go o pomoc. A tym czaſem za ſtaraniem Kurfiſtrza Brandeburſkiego, przymierze ze Szwedem od dnia dwudzieſtego wtorego Marca do dnia dzieſiątego Czerwca uczynione było.

Seym w Warſzawie.

Na początku Maja pod Hamerſzteynem na granicy Pruſkiey ſtanęło Ceſarſkiego woyſka dzieſięć tyſięcy z Generałem Arnheimiuſzem, ktore od wyznaczonych Polakow przeyrzane, pod Grudziądzem weſpoł z Koniecpolſkim oboz założyło.

Woyſko Ceſarſkie na pomoc Polakom przyſzło.

Dnia trzydzieſtego pierwſzego Maja przybył Guſtaw ze Szwecyi do Piławy trzy tyſiące woyſka ſwieżego przyprowadziwſzy, po kilku dniach pod Malborg woyſku całemu ściągać ſię kazał, gdzie z więkſzą częścią Wrangeliuſza wyſławſzy, ſam za nim ſzedł z reſztą, á gdy ſię woyſko zebrało, ktorego było pięć tyſięcy iazdy á ośm piechoty pod Kwidzinem obozem ſtanął. Ruſzył ſię Koniecpolſki z Arnhemiuſzem za nieprzyiacielem, á chociaż procz tyſiąca trzechſet iazdy á tyſiąca Kozakow więcey niemiał z ſobą, ztoczyć iednak bitwę umyślił: odradzał mu Generał woyſka Ceſarſkiego, y zaczekać piechoty za rzecz potrzebną ſądził, on iednak konnym ſwoim ufaiąc, od przedſięwzięcia odwieść ſię nie dał; y dobrze mu ſię nadało, bo gdy Sadow y Trzcianę Kozacy opanowali; mieyſca nieprzyiacielowi wygodne, Guſtaw ruſzył ſię z woyſkiem z pod Kwidzina, aby przeyścia Polakom zabronił, y natychmiaſt uſzykował woyſko ſwoie Koniecpolſki, po lewey ręce iazdę, po prawey Kozakow, á we ſrodku Ce-

ku Cesarskich z Arnhemiuszem postawił. Zaczęli bitwę Kozacy, sam zaś Koniecpolski wpadszy z iazdą między hufce Szwedow, ktorzy przy Gustawie z armatami stali, onych rosproszył y armaty zabrał: ręczną strzelbą dokazywali Cesarscy, y trwała długo żwawa utarczka, aż na koniec Szwedzi do ucieczki brać się musieli, ktorych ścigaiąc Polacy wielu w drodze raźili. Zebrał po nie iakim czasie rozproszone woysko Gustaw y znowu przeciw Polakom na plac wyprowadził, ktorych gdy w gotowości wszelkiey postrzegł, chciał się nazad cofnąć, lecz Koniecpolski wypuściwszy nań iazdę do bitwy go przymusił, á gdy uchodzić zaczął, część świeżych Kozakow przypadszy z boku uderzyła na Szwedow, ktorzy rozproszeni aż pod Sztum do zamku od Polakow ścigani byli. Sam Gustaw w wielkim na on czas był niebespieczeństwie. bo schwytawszy go prosty żołnierz, na pasie przy koniu prowadził, aż za przypadnieniem swoich, z tak haniebnych więzow został uwolnion, á postradany od niego kapelusz, za naybogatszy łup Waldszteynowi Naywyższemu woysk Cesarskich Wodzowi był odesłany. Zebrawszy się po oney bitwie Szwedzi ledwie o puł nocy do Malborka przyszli, gdzie Gustaw w dziewięć tysięcy w obronnym stoiąc obozie, bitwy staczać nieważył się, chociaż od Polakow y Cesarskich nie raz był wyzywany.

Pod Trzcianą Szwedzi przegrali.

Gustaw schwytany.

Dowiedziawszy się Zygmunt, iż się Polakom z Szwedem poszczęściło, z Synem Władysławem y Janem Kaźimirzem do obozu pospieszył, spodziewaiąc się, iż gdy z świeżym nadeydzie woyskiem, koniec szczęśliwy woynie uczyni. Y nie byłby zawiedzion na nadziei swoiey, gdyby zdrada w woysku nie nastąpiła, o ktorą był podeyrżany Arnhemiusz, ktory wrzekomo Białeygory między Nogatem y Wisłą ktorą opanowali Szwedzi dobywał, y klęskę poniosł; á nieuderzywszy iak chciał Koniecpolski, na nieprzyiaciela pod Malborgiem, pozwolił mu czasu do mocnieyszego uzbroienia się; o co rozgniewany Zygmunt pisał do Waldszteyna Naywyższego Wodza, ktory go odwołał, á na mieysce iego Henryka Juliusza Xiążęcia Lawemburskiego przysłał. Zachorowawszy Krol w obozie do Polski wyiechał, á Koniecpolski wyspę Malborską w obleżeniu trzymać zaczął, lecz od Szwedow nowemi posiłkami zmocnionych odpędzony został; w krotce z większym przystąpiwszy woyskiem, dobył iey, y woyskiem Cesarskim osadził, ktore częścią niedostatkiem przyciśnione, częścią wysłaniem Arnhemiusza od Polakow odrażone, w krotce Szwedom się poddało; żadney więc pomocy nie spodziewaiąc się Koniecpolski od Cesarskich, kazał woysku całemu pod Grudziądz ściągać się y tam obozem stanął. Nie długo potym Krol Szwedzki zostawiwszy część woyska Wrangeliuszowi, z obozu pod Elbląg wyszedł, á dnia dwudziestego czwartego Września z Piławy do Krolestwa swego wyiechał.

Zawarty zatym pokoy na lat sześć, dnia dwudziestego szostego na polu przy wsi Altmark niedaleko Sztumu, za staraniem Krola Francuskiego y Angielskiego, y Kurfirstrza Brandeburskiego, ktorego te warunki były. Inflanty po Dzwinę przy Szwedach zostały, w Prusiech zaś Elbląg, Brunsberg, y Piława: á Polakom Brodnica, Warmdyt, Sztum y Dyrsawa. oddane. Malborg, Kurfistrz Brandeburski wziął zastawnym prawem, z ktorego roczne dochody, do skarbu Krola Polskiego iść miały przez lat sześć trwaiącego pokoiu; po wyiściu zaś lat sześciu, ieśliby dalszy nie nastąpił pokoy, wszystkie mieysca zawoiowane od Szwedow, do nich miały powrocić.

Pokoy ze Szwedem zawarty.

A tak woyna ona ze Szwedami Polakom nader przykra, nie iuż zakończona, lecz na dalszy czas odłożona została. Był z razu przeciwny Zygmunt takowey ze Szwedem ugodzie, lecz na Seymie Warszawskim w Listopadzie złożonym, od Stanow namowiony, aby szczęśliwszych oczekiwał czasow, przy-

Seym w Wars:

zwolił, żeby on pokoy powszechnym Stanow wszystkich uchwaleniem był potwierdzony. Ugaszony zaś on pożar woienny w Prusiech, nieszczęśliwy po sobie w Polszcze zostawił skutek: woysko albowiem Polskie zaciągnąwszy od Szwedzkiego chorob, zarażone z sobą do kraiu przyniosło powietrze, ktore szerżąc się w Mazowszu y w Wielkieypolszcze, niezliczone ludu mnostwo o śmierć przyprawiło, tak iż widzieć było, wiele miast y wsi bez swoich mieszkańcow. Dla uniknienia tey klęski Seym czym prędzey skończył się w Warszawie: spiesznie roziechały się Dwory, á Krol z Zoną y dziećmi do Osiecka wyiechał.

Powietrze w Polszcze.

Tegoż Roku w miesiącu Październiku dwoiakie Polacy nad Tatarami otrzymali zwycięstwo, raz pod Bursztynowem przez Stefana Chmieleckiego, drugi raz przez Woiewodę Ruskiego Stanisława Lubomirskiego.

Tatarzy dwa razy od Polakow zbici.

Roku 1630. Bunt Kozakow

Roku 1630 bunt podniozszy Kozacy Przełożonego swego zabili, y na woysko się Krolewskie porwali; poszedszy na nich z woyskiem Koniecpolski przez Woiewodztwo Kijowskie, z ktoremi kilkakroć stoczywszy krwawą bitwę [gdzie niemało zginęło Szlachty] do dawnieyszey ich przyprowadził karności, á po wykonaney przysiędze poddaństwa, Hersztow wydać musieli, ktorzy sądem Seymu nastepuiącego mieli być karani.

Co tylko Kozakow uspokoiono, natychmiast żołnierze, ktorym woiuiącym w Prusiech zapłata zatrzymana była, buntować się poczęli, y obrawszy sobie za Marszałka nieiakiegoś Wilińskiego pod Gliniany ściągali się, lecz y tych w krotce czuynie dobra oyczyzny postrzegaiący Zygmunt uspokoił, z własnego im zapłaciwszy skarbu.

R. P. 1631. Seym w Warsz.

Przy końcu Stycznia Roku 1631. Seym złożony w Warszawie, na ktorym na wypłacenie woysku Cesarskiemu nakazane podymne, prawo o wolney Elekcyi Roku 1607 postanowione, od Krola potwierdzone, y do ustaw Krolestwa wpisane. Nadto obwarowano, aby żaden dobr Ziemskich procz Szlachcica nietrzymał, także aby godności tak Duchowne y Swieckie samey rodowitey Szlachcie Polskiey rownością praw cieszącey się oddawane były, ktore to prawo ściągało się y do Biskupstwa Warmińskiego Janowi Albrychtowi od Krola danego. O Hrabstwie Zywieckim, ktore Krolowa za sześćkroć sto tysięcy złotych kupiła, postanowiono: iż ie wolno będzie każdemu Szlachcicowi odkupić. Na tymże Seymie dwa Starostwa w Prusiech Brodnickie y Golubskie Krolowey puszczone, Stany zgromadzone pochwaliły, y ustawą do ksiąg wpisaną potwierdziły. A tak zgodnie Seym zakończony, całe uspokoił Krolestwo.

Smieć Krolowey.

Lecz w krotce śmierć Konstancyi Krolowey, Dom Krolewski y całą oyczyznę, pomieszała, y niewymownym napełniła smutkiem. Ta w dzień Bożego Ciała chodząc za Processyą przez czas niemały, gorączki dla wielkich upałow, dostała, za ktorey wzmożeniem się następuiącey nocy, to iest iedenastego na dwunasty dzień Lipca, Bogu Ducha oddała wieku swego czterdziestego czwartego, zamęścia dwudziestego szostego.

Tak zaś Krol, acz wszelkie przykrości mężnie ponoszący śmiercią iey został strapiony iż z frasunku tego zachorowawszy, á w leciech będąc podeszły śmierć sobie zdał się przyspieszać.

R. P. 1632. Seym w Warsz.

Smierć Krola poprzedził Seym nadzwyczayny w miesiącu Kwietniu Roku 1632, trzyniedzielny, w Warszawie złożony, na ktorym starał się Krol dzieciom z drugiey żony sposob życia obmyślić; y ziednał to u zgromadzonych Stanow, iż dobra zmarłey Krolowey wcześnie dla niey na stan Wdowi opatrzone, podzielone zostały na iey potomstwo. Synom Janowi Kaźimierzowi y Alexandrowi dostały się dwie dzierżawy, á corce Annie Katarzynie dwa Sta-

rostwa

ftwa Brodnickie y Golubſkie, Jan zaś Albrycht brat ich za Warmińſkie, wziął Krakowſkie Biſkupſtwo. Za co Zygmunt oświadczaiąc wdzięczność Stanom, dochodow z Mennicy, y prawa do niey po śmierci ſwoiey, Rzeczypoſpolitey uſtąpił. Chciał Krol na tymże Seymie o naznaczeniu naſtępcy po ſobie namienić, lecz gdy tak Senat iako y Koło Rycerſkie troſkliwe o zachowanie wolności być poſtrzegł, wſpomnieć tego nie odważył ſię.

Nim ſię Seym zaczął, wieść rozſiana była, iakoby Zygmunt iuż nie żył; uwierzywſzy temu Jakub Ruſſeliuſz Poſeł od Krola Szwedzkiego do Rzeczypoſpolitey Polſkiey, piſał liſt z Rygi do Senatorow y Szlachty, zalecaiąc Monarchę ſwego do Korony Polſkiey. Co Krola, y Stany do Warſzawy na Seym zgromadzone, tak obraziło; iż Marſzałek Wielki Koronny liſt on na rynku przez kata palić roſkazał. Sam Guſtaw Adolf rozgniewany płochym Ruſſeliuſza poſtępkiem, do więzienia kazał go wtrącić.

W krotce po ſkończonym Seymie, gdy Zygmunt, przygotowanie na pogrzeb żony ſwoiey Konſtancyi czynić zaczął, y o wyprowadzeniu ciała iey do Krakowa zamyślał, zapadłſzy na katar, z ktorego, przez niedoſkonałość Lekarza w apoplexyą wpędzony, wieku ſwego ſześćdzieſiątego ſzoſtego, panowania czterdzieſtego piątego w Warſzawie dnia trzydzieſtego Kwietnia, z tym ſię rozſtał światem. Nim zaś Bogu ducha oddał, Władyſławowi Pierworodnemu Synowi ſwemu Szwedzką Koronę właſną ręką na głowę włożył. Smierć Zygmunta.

Tu koniec panowania Zygmunta trzeciego, ktory z pierwſzego, iednego Władyſława Zygmunta, á z drugiego małżeńſtwa, Jana Kazimierza, Jana Albrychta Biſkupa Krakowſkiego, Karola Ferdynanda Biſkupa Wrocławſkiego, Alexandra Karola, y corkę Annę Katarzynę zoſtawił.

Pobożność iego, ſprawiedliwość, gorliwość o cześć Boſką, w ſzczęściu y nieſzczęściu pomiarkowany umyſł, wdzięk twarzy z powagą złączony; y piękne poſtępki, wſzyſtkich oczy y ſerca ku ſobie wabiące, y inne rzadkie przymioty iego, doſtatecznie od innych ſą wychwalone. Tym iednym na naganę zaſłużył, iż nie bacznie na radach takowych ludzi polegał, ktorzy nie znaiąc ſtanu oyczyzny, dobrze o niey radzić nie mogli, y że w zdaniu ſwoim będąc zaciętym, do okoliczności czaſu ſtoſować ſię nie chciał. Z Kroleſtwa Szwedzkiego dziedzictwem po oycu wziętego, Potomſtwu ſwoiemu Imie tylko zoſtawił. Polacy zaś na oderwane Inflanty, na utracone prawo do Moldawii y Wołoch, na oſiadłe od Szwedow w Pruſiech mieyſca ubolewali; ktore to ſzkody, przez rozſzerzone za Zygmunta ku Moſkwie granice być nadgrodzone zdawały ſię.

WŁADYSŁAW IV.
Krol Polski.

Po śmierci Zygmunta III. Stany do Warſzawy na dzień 22. Roku 1632 zwołał Prymas Jan Wężyk aby na wzor pierwſzych bezkrolewiow pokoy wnętrzny y zewnętrzny nowym przymierzem był utwierdzony. Na tym Seymie Elektor Brandeburſki Xiąże Pruſkie Hołdownik Polſki uſkarzał ſię przez Poſła, iż nie był wezwany do obrania Krola, gdy iednak miał prawo, będąc tego Państwa obywatelem, á zwłaſzcza, że y Zygmunt w Przywileju Przodkom iego danym to wyraził. Tegoż y Zołnierze kwarciani przez Poſłow ſwych domagali ſię, ktorym Stany odpowiedziały, iż dość im będzie, gdy ſwym Wodzom będąc poſłuſzni y woyſkowe prace ochotnie y pilnie odprawuiąc, należytą odbiorą zapłatę. Co ſię zaś Seymu elekcyinego tycze, uchwalono na Konwokacyi ażeby 27. Września zaczął ſię, y przez 6. niedziel między Warſzawą

Jan Wężyk Prymas.

Elektor Brandeburſki.

ſzawą á Wolą odprawował ſię. Gdy ſię Seym elekcyiny zaczął, Władyſław Zygmunta Syn nayſtarſzy a po śmierci Oyca, tytułem Krola Szwedzkiego ozdobiony, do Warſzawy przybył: z czego Stany wielkie nieukontentowánie pokazały przeto że chciały, aby ſtaraiący ſię o Kroleſtwo przytomni nie byli; co potym y práwem ſtwierdziły. Między Stanami wielki był ſpor o Dyſſydentach, iż temu co poſtanowiono za Dyſſydentami na Seymie Konwokacyinym, Biſkup Łucki Achacy Grochowſki z wielą innemi mocno opierał ſię, y manifeſt w aktach publicznych zapiſać kazał: o co tak wielki ſpor powſtał, że obawiano ſię aby do gwałtu y woyny domowey nie przyſzło. Wdał ſię w to Władyſław, y ſtrony ſobie przeciwne pogodził. Radzono potym y o innych rzeczach, ktore pożytek Rzeczypoſpolitey za cel miały, lecz gdy nic poſtanowić niemogli, do obrania Krola y iego obowiązkow udali ſię. Jeden był Kandydatem Władyſław, ktoremu Bracia pierwſzeńſtwa uſtąpili, przy zaleceniu iego na tron od Nuncyuſzá y Pośła Ceſarſkiego. Byli Poſłowie y od Krola Szwedzkiego dopominaiąc ſię, ażeby nie wprzod był Władyſław obrany, ażby prawa do korony Szwedzkiey uſtąpił, co ieśliby uczynił, pokoy z Polakámi potwierdzićby chcieli: na co Prymas á potym Marſzałek Konfederacyiny odpowiedzieli, iż ſię pokoiu niezbraniamy z Krolem Szwedzkim, ale teraz to poſtanowić chcemy, co widziemy Rzeczypoſpolitey być pożyteczne. Weſzli potym do Koła Rycerſkiego Poſłowie Brandeburſcy dopominaiąc ſię prawa obierania Krola, ale wnet od wſzyſtkich okrzyknieni, iż Elektor niedawno przedtym Szwedow do Polſkiey wprowadził, y ſwemi doſtatkami ich wſpomagał, ze wſtydem y wzgardą uſtąpić z tamtąd przymuſzeni byli. Oſmego dnia Liſtopada na Władyſława głoſy dawały Stany Rycerſkie ktory zgodnie Krolem ogłoſzon był, za poprzyſiężeniem wprzod iednak przez Poſłow ſwoich Pacta Conventa. W tych oprocz tego co ſię do całości obywatełow ściąga, Krol obowiązał ſię, naznaczyć pewne dochody na woienne potrzeby, á dla tych ktorzyby ſię w ſztukach Rycerſkich ćwiczyć chcieli, ſzkołę rycerſką uſtanowić: przymierza z poſtronnemi chować, utracone kraie odebrać, z Szwedami y Moſkwą za wiadomością Rzeczypoſpolitey o pokoy ſtarać ſię, Braci ſwoich od rownych z drugiemi Senatorami podatkow nie uwalniać, mennicę y z niey dochody Rzeptey pozwolić, bez wiadomości Rzepltey ani woyſka nie zbierać, ani woyny nie wypowiedać, Kamieniec y Puck miaſta nowemi, y mocnieyſzemi twierdzami opatrzyć, y cztery fortece na granicy nowe wyſtawić, żadnych Cudzoziemcow do rady nie używać, ani na doſtoieńſtwa wywyżſzać, ani Staroſtw y innych dobr w dzierżawę im nie dawać, ani na woyſkowe urzędy podwyżſzać, żonę za poradą Senatu poiąć, o wyſtawieniu ſzkoły z Stanami ſię naradzić. Czytano potym y inne mnieyſzey wagi obowiązki, ktore Krol przyiął na ſiebie.

Po odprawionych Zygmunta III. y Konſtancyi iego Żony 4. Lutego 1633. w Krakowie exequiach Krol Władyſław zwyczaynym obrządkiem był koronowany; na zaiutrz zaczął ſię Seym, gdzie Moſkwie, ktora nieczekaiąc końca przymierza z woyſkiem do Smoleńſka przyciągnęła, woynę wypowiedzieć za powodem Krola poſtanowiono. Tegoż czaſu Bratu Krolewſkiemu Janowi Albrychtowi Biſkupowi Krakowſkiemu Kapeluſz Kardynalſki Oyciec Swięty przyſłał, y zaraz prawem obostrzono, aby ſobie przez tę godność nowego prawa, á naybarziey ktoreby z uſzczerbkiem Prymaſa godności było nieprzywłaſzczał. Elektor Pruſki Jerzy Wilhelm iako Xiążę, y Boguſław Xiążę Pomeranii przez ſwoich Poſłow powinſzowanie Krolowi złożyli.

Po Seymie Władyſław do Warſzawy, potym do Litwy, z tamtąd 1. Września na dobywanie Smoleńſka udał ſię, przeſławſzy przed ſobą Xiążęcia Radziwiłła

Władyſław przybywa na Seym.

Spor z Dyſſydentami.

Poſłowie Szwedzcy.

Władyſław Krolem obran.

Pacta Conventa.

Koronacya.

Woyna z Moſkwą.

dziwiłła Hetmana Wielkiego Litt: aby z swemi Pułkam, woyska, nieprzyiaciol utrzymywał. Ten niektore twierdze rozrzuciwszy, wolne przeyście Krolowi do miasta uczynił, za ktorego 25. Września przybyciem Moskale o oblężenia powodzeniu nadzieię utraciwszy, przed końcem Listopada wszystek zbior woienny w zdobyczy zostawiwszy do swego obozu o milę od miasta ustąpili, ktorych Krol około 40. tysięcy, daleko mnieyszym woyskiem opasał, posławszy Kazanowskiego Hetmana mnieyszego Koronnego aby na pomoc idącym drogę zastąpił, ktory za Dorohobużem nieopatrznie idących łacno zbił, y rosproszył. Ci zaś, ktorzy się w obozie byli zawarli, niemaiąc żadney nadziei pomocy oraz w niedostatku żywności przymuszeni byli do poddania się. Pozwolono im w prawdzie powrocić do Oyczyzny, ale musieli wynišć z obozu bez armat, bez broni, y z Chorągwiami zwinionemi, przyiąwszy y ten nawet obowiązek, iż przez 4. miesiące niemogą woiować z Polakami. Tym powodzeniem pobudzony Władysław daley ruszył się; á Drohobuż y Wiaźmę wziąwszy Białą obległ, w Kałuzie y w Mozaysku straże z miasteczek do zamkow zagnał, y samemu nawet miastu Moskwie oblężeniem groził. Na koniec 15, Lipca pokoy z Moskwą pod temi obowiązkami stanął, aby Krol z tytułem prawa swego odstąpiwszy do Moskwy Michała za właściwego Cara przyznał, ktory wzaiem Powiaty przez przymierze R. 1618. do czasu pozwolone, oraz Drohobuz, Białą, Rosławę, Starodub y inne miasta na zawsze Polakom ustąpił, y żeby się Xiążęciem Smoleńskim y Czerniechowskim nie nazywał, także ażeby żadnego prawa do Inflant, Esthonii, Kurlandyi sobie nie przywłaszczał, żaden żeby nieprzyiaciela żołnierzem ani żywnością nie wspomagał, ani wolnego przeyścia przez państwo swoie nie dozwalał; aby więźniow z obu stron wolno puszczono. Nad to ieszcze, żeby koszt woienny Car Krolowi wrocił y w podarunku sobolow przysłał. Smoleńsk Moskwie odebrany. Moskwa się poddaie.

Nie dość było że Moskal sam do broni na Polskę porwał się był, ale y Cesarza Tureckiego namowił, aby woynę gdy mu pogodna poda się pora, z Polakami zaczął. Nayprzod tedy Tatarowie przy końcu Lipca 1633 roku pola Kamienieckie zpustoszywszy za Mołdawę z zdobyczą powracali ktorych doścignąwszy Koniecpolski Hetman Wielki Koronny przy Sasowymrogu zbił y korzyść odebrał. Ciągnęło woyska Tureckiego 50 tysięcy, przeciw ktoremu Koniecpolski 11. tysięcy zebrawszy na gorze przy Kamieńcu oboz twierdzami mocno opatrzył, y 22. Października napadaiących Turkow z wielką ich klęską odpędził. Abazi Basza przełożony nad tym woyskiem, nie odważył się więcey na Polakow nacierać, ale zaraz swe woysko przez Tyr do obozu odprowadził. Potym trzydni na dobywaniu wioski Studzienicy zabawiwszy, y nakoniec ią spaliwszy, za Dunay udał się. Tatarzy zbici. Turcy powracaią.

Wysłano potym Posła do Carogrodu z uskarżeniem się o zgwałcenie pokoiu, ktory znalazł Turkow umysły mocno do woyny zapalone. Gdy się iednak dowiedzieli, iż Moskwa pokoy z Polakami zawarła, wnet odmienili swe chęci, y pokoy przez Posła Tureckiego w obozie Polskim przy stwierdzeniu dawnego przymierza stanął w miesiącu Wrześniu roku 1634. Y tak ten rok z dwoiakiego pokoiu zawarcia był pomyślny dla Polakow, ale Domowi Krolewskiemu nie małego smutku był przyczyną. Dwuch albowiem Braci Krolewskich śmierć z tego świata zebrała Alberta Kardynała Biskupa Krakowskiego, y Alexandra Karola naymłodszego. Tamten w Padwie we Włoszech na końcu Września, á ten w Warszawie na końcu Listopada w samym kwiecie młodości z tym się światem rozstali. Pokoy z Turkiem. Smierć dwoch Braci Krolewskich.

Już się przymierza na sześć lat z Krolem Szwedzkim uczynione kończyły, á na początku roku 1635 Polscy y Szwedcy Posłowie używszy Krola

Angielſkiego y Elektora Brandeburſkiego Poſłow za pośrzednikow, do Holandyi Prus Brandeburſkich miaſta ziechali ſię, ale na ſamym wſtępie przeſzkodę nie przełamaną znalezli przeto iż Szwedzi w liście do Krola naſzego piſanym, tytułu Krola Szwedzkiego dać mu niechcieli: dla wątpliwey więc poiednania ſię nadziei, na Seymie oſtatniego Stycznia odprawuiącym ſię, o rzeczach ktore do woyny ściągały ſię radzono. Krol ściągnąwſzy przy Grudziądzu Pułki, do Prus dążył, aby tam przytomny na większey pieczy miał dobro publiczne: Ani Szwedzi opoźnili ſię, ktorzy zebrawſzy woyſko y wſzelkiego rodzaiu ſprzęt woienny przygotowawſzy, do Malborga zmierzali. Ale nie trzeba było broni: bo chociaż ſię na pokoy wieczny nie zgodzili, przymierze iednak na lat 26 uczynili. Ten był pożytek rozmow od 24 Maja we wſi Stumsdof, nie daleko od Stumu miaſta mianych za pomocą Francuſkiego, Elektora Brandeburſkiego y Angielſkiego Poſłow. Poſtanowiono tam aby Szwedzi, cokolwiek w Pruſach poſiadali, Polakom oddali, maiąc wolną Inflant dzierżawę. Roku 1637. Powiaty Lawemburſki y Butowſki ktore częścią dawney Pomeranii były, pod ſamego Krola władzą po zeyściu Domu Xiążąt Pomeranii wrociły ſię.

Przymierze z Szwedami.

Tego Roku Władyſław poiął za Zonę Renatę Cecilię Ferdynanda II. Ceſarza niedawno zmarłego corkę, ktora mu z zwykłemi ceremoniami w Warſzawie od Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego oddana nazaiutrz koronowana była.

Cecilia Renata

Przedtym Krol nowe umyślił poſtanowić Cła w Pruſkich y Kurlandſkich portach, ktore iako prawom Pruſkim przeciwne były, tak w handlu niemnieyſzeby zamieſzki uczyniły, przeto Gdańſzczanie, ktorzy naybarziey handlem ſię bawią, ofiarowawſzy ośmkroć ſto tyſięcy złotych Roku 1636, Krola od przedſięwzięcia tego odwiedli, lecz Krol na przyſzły rok znowu do tych zamyſłow powrocił, y prawo ktore na Seymie poſtanowiono, miał po ſobie. Już o tym naywiękſze ſtaranie było ażeby Cło z portu Gdańſkiego, y Piławſkiego odbierano, lecz Gdańſzczanie y Elektor Brandeburſki na to nie pozwalał. Krol też Duńſki widząc, iż tą nową uſtawą handle morſkie mieſzaią ſię, zaprowadziwſzy do Hafnii dwa okręty Krolewſkie, ktore w porcie Gdańſkim ſtały, á rozproſzywſzy te ktore przy Piławſkim porcie były, kupcow od nowego podatku uwolnił. Zeby zaś Krol pożytku ktorego ſpodziewał ſię nieutracił, poſtanowiono z Gdańſzczanami, żeby ſię oni od tego cła odkupili. Złożyli oni Roku 1640 ſummę ſześćkroć ſto tyſięcy złotych, ktora mnieyſza być zdawała ſię Krolowi niżby na ią miał przyſtać. A tak nic miaſto nie zapłaciło, á Krol niechcąc poſtronnych Dworow roziątrzać od Cła odſtąpił.

Gdy trwał pokoy z pogranicznemi nowa z Kozakami woyna wſzczęła ſię. Tych aby łacniey wſtrzymać mogli Polacy, zamek Hudak nazwany gdzie Samara do Niepru wpada poſtawić umyślono: ktory Kozacy boiąc ſię iako mowili ſwey wolności utracić, pobiwſzy ſtraż, rozrzucili. Naprawiono Roku 1657. zamek á Potocki Hetman Polny Koronny z woyſkiem na Kozakow wyciągnąwſzy za Korſuniem około miaſteczka nazwanego Kumeyki zbił ich, y uchodzących do Borowicy doścignąwſzy, w ichże obozie obległ, y dla niedoſtatku żywności do poddania ſię przymuſił, pod tym obowiązkiem, ażeby z wodzem naywyżſzym Paulukiem innych czterech wydali, ktorych przed Krolem na Seymie miano ſtawić, á potym wolno wypuścić. lecz ten obowiązek nie ſłużył Paulukowi y innym na gardła 1638. ſkazanym.

Kozacy buntuią ſię.

Hudak zamek.

Po woynie przeciw Kozakom poſtanowioney, nowa była wyprawa ktora wiele krwi koſztowała, gdy ſię mocno opierali Kozacy broniąc życia y wolności ſwoiey. Co nie bez klęſki Polakow uczyniwſzy, za Dniepr poſzli, y tam obozem ſtaneli przy rzece Starczy, gdzie w ſwoim obozie wytrzymawſzy dwu mieſięczne oblężenie, wyiście wolne otrzymali maiąc obietnicę

iż im

iż im na Seymie przyſzłym przywileie przywrocone będą, á oni wzaiemnie pod władzą poddadzą ſię. Jednak Polacy w obietnicy nie uiścili ſię; á Kozacy rożnemi będąc krzywdzeni ſpoſobami, cierpliwość ſwoię w wielki bunt y nieſzczęśliwy przemienili.

Gdy woynę przeciw Kozakom Polacy toczyli, kilku Wodzow Tatarſkich ktorzy Murzami nazywaią ſię pod władzę Krolewſką poddać ſię chcieli, byleby albo pola w Polſzcze im wyznaczono, albo ieśliby za kroleſtwem na polach Budziackich mieſzkać im przyſzło, w obronę ich ſwoię Krol przyiął. Niebeſpieczna rzecz być zdała ſię obcemi mieſzkańcami Rzeczpoſp: oſadzać, z kądby woyna z innemi Tatarami y Turkami wyniknąć mogła. Tatarzy chcą ſię Polakom poddać.

Rok 1638 niewolą Jana Każimierza Brata Krolewſkiego był pamiętny, ktory gdy galerą Genueńſką do Hiſzpanii maiąc żeglować, do kraiu Francuſkiego za Rodanem przybył á Maſſilią y inne porty przeglądał, był przytrzymany, pod tym pozorem iakoby on będąc przychylnieyſzym Hiſzpanom, z ktoremi woynę Francuzi wiedli, nie innym umyſłem do kroleſtwa wſzedſzy ſprzęt woienny y porty przeglądał, iako żeby wziąwſzy w ſwą władzą flotę Hiſzpańſką ſpoſobnego czaſu mogł do tego państwa wtargnąć. Tego podeyrzenia y to przyczyną było, iż bez liſtow do tego państwa udał ſię. Jednakże gdy był Gąſiewſki Wojewoda Smoleńſki poſłany Roku 1640 do Francyi, Jan Każimierz był uwolniony przyrzekłſzy, iż nigdy przeciw Krolowi Francuſkiemu, nie miał woyny toczyć: Krol też y Rzeczpoſpolita obiecała, że za przytrzymanie Jego we Francyi nigdy mścić ſię nie będzie. Jan Każimierz w niewoli u Francuzow.

Roku zwyż namienionego 1638. Krol z Krolową y Sioſtrą dla poratowania zdrowia do Auſtryi do wod Badeńſkich wyiechał: powracaiącemu przez Nicolaiemburg w Morawii Ceſarz Ferdynand III. drogę zaiechał, gdzie dwa dni z nim zabawiwſzy do Warſzawy w Październiku powrocił. Z tamtąd do Litwy przybywſzy Roku 1639 w Wilnie Jakuba Xiążęcia Kurlandzkiego za hołdownika przyiął: co po dwoch leciech nowemu Pruſkiemu Xiążęciu Friderykowi Wilhelmowi Brandeburſkiemu Elektorowi w Warſzawie uczynił, przydawſzy do ſtarych nowe niektore ugody. Krol do Auſtryi wyieżdża.

Rok 1644. dla śmierci Krolowey był ſmutku przyczyną, ktora zoſtawiła ſyna Zygmunta Każimierza Roku 1640. urodzonego. Po Exekwiach w Krakowie odprawionych Senatorowie naradzali ſię o poſiłkach Ceſarzowi przeciw Rakocemu Siedmigrodzkiey ziemi Xiążęciu, lecz dla przemagaiącey liczby Senatorow, ktorym ſię niezdało dla zamieſzkow cudzych Rzeczypoſpolitey na niebeſpieczeńſtwo narażać, daremne Krola wſtawienie ſię było. W krotce potym po nie długim wdowſtwie, Roku 1645. Ludwikę Maryą Karola Xiążęcia Mantuańſkiego iuż zmarłego Corkę we Francyi urodzoną y wychowaną, w Paryżu przez Poſłow Krol ſobie zaślubił, ktora 16 Lipca w Krakowie od Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego koronowana była. Krolowa umiera. Ludwika Krolowi zaślubiona.

Rok 1644. ſzczęśliwy był dla klęſki Tatarow, ktorych trzydzieści tyſięcy, gdy do Polſkiey wtargnęło, Koniecpolſki Hetman Wielki Koronny przy Ochnatowie w pierwſzey potyczce zbił, ale nie rownie ich więcey w ucieczce iak w bitwie zginęło. Potym Krol rzecz nader trudną przedſięwziął, chcąc wierze Katolickiey przeciwnych z ſobą ziednoczyć, nakazawſzy Roku 1644. w Toruniu ziazd, na ktory gdy Lutrzy y Kalwini dla krotkiego czaſu ziechać ſię nie mogli, ziazd ten na dzień 20. Sierpnia odłożony był. Krola mieyſce zaſtąpić miał na tym zieździe Oſſolińſki Kanclerz Wielki Koronny, na ktorego mieyſce przy końcu ziazdu naſtąpił Kaſztelan Gnieźnieńſki. Katolicy, Lutrowie y Kalwini wyſłali ſwych z ſtanu Duchownego mężow, ażeby każdy ſwey ſtrony zdanie otworzył. Nad Katolikami był przełożonym Jerzy Tyſzkiewicz Ziazd Katolikow y Proteſtantow.

kiewicz Biſkup Zmudzki, nad Lutrami Zygmunt Guldenſtern Staroſta Stumſki, nad Kalwinami Zbigniew Gorayſki Kaſztelan Chełmſki, ale ten ziazd bez pożytku na ſamych ſię ſprzeczkach rozſzedł.

Tegoż roku Krol dla ſwoiey Familii od Ceſarza Xięſtwa Opolſkie y Raciborſkie w Sląſku za dwakroć ſto tyſięcy złotych uſtąpionych, ktore po Zonie mu należały, kupił. Potym za namową Wenetow ktorzy Jana Tiepoli do Polſkiey Poſła przyſłali, woynę przeciwko Turkom y Tatarom zamyślał; y na ten koniec zaczął zbierać ludzie y pieniądze, oprocz tego wyſłał Oſſolińſkiego w poſelſtwie do Włoch o pożyczenie pieniędzy. Co że bez wiadomości Stanow uczynił, wielu na ſiebie obruſzył, ktorzy tego byli mniemania, iż pod pokrywką woyny z Turkami, na obywatelow ſamychże miał uderzyć chcąc Synowi Kroleſtwo naſtępne uczynić. O co ſię wielce na Seymie uſkarzały ſtany, y uczyniwſzy między Senatem y Rycerſkim ſtanem umowę, w niebytności Krola, uradzili, ażeby woyſko było roſpuſzczone. Krol też ſwoim y naſtępcow ſwoich imieniem przyrzekł, iż ani woyſka bez zezwolenia Stanow zbierać ani woyny wypowiadać, ani z poſtronnemi nowego przymierza czynić, ani ſtarego znośić, ani cudzoziemcow do rady używać, ani Poſłow wyſyłać, ani Gwardyi Koronney ktorey wprzod ſześćſet było, á potym do tyſiąca dwochſet podwyżſzono więcey nie miał pomnażać, co y prawem było ſtwierdzono.

Krol o woynie Tureckiey zamyśla.

Polacy przeciwni tey woynie.

Wielce całe Kroleſtwo Rok 1647. zaſmucił śmiercią Syna Krola á ieſzcze iedynaka Zygmunta Każimierza w dziewiątym roku życia iego 9. Sierpnia zmarłego, po ktorym y Ociec żył nie długo bo 20. Maja roku przyſzłego w Mereczu w Litwie maiąc lat wieku 52. panowania 16. z tym ſię światem pożegnał.

Smierć Krola.

Przeſzłego roku w Październiku były z Krolową w Toruńiu: gdzie uſpokoiwſzy kłotnie miedzy Stanami Pruſkiemi, powrocił do Warſzawy, y tam zachorował. W krotce do zdrowia przyſzedſzy udał ſię do Wilna, gdzie łowami aż do końca Kwietnia bawił ſię. Rozruchy Kozackie y Poſła Francuſkiego z Orderem S. Ducha przywieźionym przybycie wyciągało tego, aby Krol do Warſzawy powrocił. Dokąd gdy wyiechał, muſiał ſię zatrzymać w Mereczu dla ſłabości Krolowey. Tym czaſem poluiąc nabył gorączki, będąc procz tego kamieniem y podagrą mocno na zdrowiu zwątlony, y z niey umarł.

Ten koniec był Władyſława IV. ktory uſpokoiwſzy od ſąſiedzkich naiazdow Państwo, chwalebnie krolował. Za życia Oyca bywał na wyprawach woiennych. Poſtąpiwſzy na tron zaraz z Moſkwą woynę zaczął. Podczas pokoiu bankietami, y innemi rozrywkami rad bawił ſię. Możnaby go nazwać hoynym, gdyby więcey nie rozdawał, niż miał dochodow. Z przyrodzenia był łaſkawy, przyiemny y przyſtępny. Umarł zaś w czaſie barzo niebeſpiecznym Rzeczypoſpolitey. Jego powaga łacnoby poſkromiła Kozakow, ktorzy potym zhardziawſzy iawnie bunt na Oyczyznę podnieśli. Dwie rzeczy ten Krol nowe wymyślił, to ieſt pocztę publiczną dla rozwożenia Liſtow, y Order Niepokalanego poczęcia Nayświętſzey Panny, ktorego uſtawy lubo od Urbana VIII. Papieża były potwierdzone, przecież do ſkutku nie przyſzedł.

JAN KAZIMIERZ
KROL POLSKI.

Chmielnicki.

Po śmierci Władyſława Interregnum było kłotliwe, y klęſkami wſławione przez Kozakow, ieſzcze za życia Krolewſkiego od Teodora [ktorego oni Bohdanem zowią] Chmielnickiego do buntu pobudzonych. Sciągnął na początku wioſny do Ukrainy woyſka Mikołay Potocki Hetman wielki, chcąc ich

orężem do posłuszeństwa przywieść, ale oni związawszy się z Tatarami zuchwale woyny pragneli. Wysłany przodem na nich Hetmana syn Stefan Potocki, przy żołtych wodach był zbity. Ociec za nim idący, na odgłos klęski do Korsuna udał się, gdzie w okopanym obozie nieprzyiacielski attak poty mężnie wytrzymał, aż niedostatkiem żywności przymuszonym się być widział, taborem zasłaniaiąc się z onego mieysca ustępować. Już tak iednę milę uszedł, gdy nieprzyiaciele w lesie rowami y drzewem przeyście zawaliwszy, y on tabor przerwawszy, całe woysko w pień wycinaią, resztę z Hetmanem Wielkim, y Polnym Marcinem Kalinowskim w niewolą biorą. Niewielu tam śmierci y niewoli uszło. Potocki zbity.

Dwie te porażki, w miesiącu Maju Roku 1648. pod samę prawie śmierć Krolewską poniesione, taką trwogą Krolestwo napełniły, że w Warszawie lękano się Kozakow, acz Kozacy w Ukrainie trzymali się. Zaczym, iuż na Seymikach przed Konwokacyinych nowe wyprawy uchwalone, iuż od Prymasa, Senatorow y Szlachty w Warszawie przytomnych trzey Wodzowie: Władysław Ostrorog Wojewoda Sendomirski, Mikołay Ostrorog Podczaszy, y Alexander Koniecpolski Chorąży Koron: wyznaczeni. Inne rzeczy tak woynie, iako pokoiowi służące, na Seymie Convocationis 16 Lipca zaczętym układano. Była albowiem nieiaka ugody nadzieia, iż Kozacy bunt swoy potrzebą wymawiali, y o krzywdy swe skarżąc się, o przywrocenie sobie dawnych praw prosili; przetoż Amnestya im w pewnych kondycyach na Seymie obiecana, y Posłowie, ktorzyby ich do pierwszego posłuszeństwa namowić mogli, mianowani. Gdy pod Gliniany w Wojewodztwie Ruskim nowe wyprawy ściągaią się. Jeremiasz Wiśniowiecki Wojewoda Ruski z swoią milicyą po dwakroć Kozakow szczęśliwie poraża. Czym obrażony Chmielnicki Wodz Kozakow zaniechawszy zaczętą ugodę, z całym woyskiem, ktorego na sto tysięcy liczył, z Białey cerkwi pod Piławce ciągnie, y tam w obozie Tatarskich posiłkow czeka. Tamże y Polscy Wodzowie z Wiśniowieckim złączeni, ze trzydziestą tysięcy idą, chcąc uderzyć na nieprzyiaciela wprzod, nimby się z Tatarami złączył. Dwunastego Września Chmielnicki swoich z obozu wyprowadza y dwa okopy przez Polakow dobyte odbiera, co Polakow tak przeraziło, iż niezdolnemi się nieprzyiaciołom sądząc, taborem do Konstantynowa uchodzić uradzili, á następuiącey nocy tak nagła w woysku wszczęła się trwoga, iż wszyscy w rozsypkę poszli. Y tak bez potyczki cały oboz z wielką w bagażach korzyścią, y osimdziesiąt armatami mosiężnemi nieprzyiacielowi dostał się: ktory natychmiast wtargnąwszy w Ruś czerwoną, dziewiątego Października pod Lwowem stanął, y zamku dobywszy, miastu od oblężenia wykupić się pozwolił. Toż y Zamościowi uczynił wziąwszy od niego dwadzieścia tysięcy złotych. Zkąd Chmielnicki, po odebraney wieści o obraniu nowego Krola, dnia 24. Listopada do Ukrainy powrocił, á Tatarowie oprocz innych łupow na dwakroć sto tysięcy niewolnikow wyprowadzili, z ktorych iednak ledwie 500. do Tauryki przyszło, inni ieśli nie ucieczką, tedy głodem, zimnem, lub chorobami w drodze im pogineli. Jeremiasz Wiśniowiecki. Tatarzy.

Tym czasem Seym Elekcyiny na dzień szosty Października pod Warszawę nakazany: na ktorym Jan Kazimierz ktory po śmierci Władysława, Krolem Szwedzkim zwał się, y Karol Ferdynand Wrocławski y Płocki Biskup, Zygmunta III, Synowie o koronę przez Posłow upraszali. Pierwszego Cesarski, Francuski, Szwedzki y Brandeburski Posłowie zalecali. Nuncyusz Papieski za potomstwem Zygmunta miał mowę, o żadnym z braci wzmianki nie czyniąc. Za Janem Kazimierzem osobliwsze staranie było Elektora Brandeburskiego, do czego on wielkiemi obietnicami pobudzony był. Stany Krolestwa nie zgadzały Elekcya.

dzały się, y chociaż mocnieysza była strona Jana Kazimierza, iednakże Karola Ferdynanda była okazalsza, ktora też postanowiła była przez się swego Kandydata Krolem ogłosić, gdyby nie nastąpiła zgoda. Ale zabiegł temu złemu z dwoiakiego obrania wynikaiącemu Jan Kazimierz kiedy brata swego do tego nakłonił, aby nietylko żądania Korony odstąpił, ale też iego samego Stanom zalecał, ktoremu pierwey był przeciwny. Na iednego iuż tedy Jana Kazimierza szły głosy, ktory też 17. Listopada powszechną zgodą Krolem obrany. Sam też Elektor Brandeburski iako Xiążę Pruskie *suffragium* dawał, ktore na piśmie Posłowie Prymasowi ofiarowali. Y chociaż ta rzecz nowa była, y bez przykładu pierwszych czasow, za złe iednak mieli Posłowie gdy tego suffragium Elektorskiego w Aktach Interregni nieczytano, y żeby to prawom Jego nic nie ubliżało, uwarować starali się. Po odprawioney Elekcyi, Posłowie nowego Krola, na *pacta conventa* ktore też same były co za Władysława IV. poprzysięgli, zaczym Prymas Jana Kazimierza 20 Listopada zwykłym obrządkiem Krolem ogłosił.

Jan Kazimierz Krolem obrany.

Na tymże Seymie, pieniądze, żołnierze, y pospolite ruszenie przeciwko Kozakom uchwalono, á do Chmielnickiego wysłano, ktorzyby z nim o przywrocenie spokoyności traktowali. Potym 17. Stycznia Roku 1649. Krol w Krakowie od Arcybiskupa Gnieźnieńskiego koronowany, przed ktorym aktem exekwie za Władysława IV. odprawione, á po nim Seym 19. Stycznia zaczęty. Gdzie potrzeby woienne opatrzone, á w niebytności Hetmanow ieszcze w niewoli zostaiących, trzech Namiestnikow Alexandra Firleia Bełskiego, Stanisława Lanckorońskiego Kamienieckiego Kasztelanow, y Mikołaia Ostroroga Podczaszego Koronnego nad woyskiem przełożonych naznaczono. Tegoż czasu Elektor Brandeburski iako Pruski Hołdownik, przed Krolem przysięgę przez Posłow wykonał, pozwolenie na to, aby nie sam przez się to czynił, za 90. tysięcy złotych, oprocz tego co Dworzanom ofiarował, otrzymawszy. Krol zaś do Warszawy powrociwszy, akt weselny z Wdową brata swego Władysława, na końcu Maja odprawił.

Koronowany.

Wesele Krolewskie.

Posłani zaś do Chmielnickiego, z nim w Przesławiu ziachali się, y aby go ułagodzili, znaki mu Hetmaństhwa nad Kozakami, to iest buławę y chorągiew krolewskim imieniem ofiarowali, za ktore on, kondycye przyszłego pokoiu ofiarował, zwłokę nieprzyiaźni do zielonych świątek umowiwszy. Ale gdy Kozacy po nieprzyiacielsku y przez ten czas obchodzili się, á Polacy wet za wet im oddawali, bez żadney iuż nadziei pokoiu z obu stron do woyny miano się. Chmielnicki złączywszy się z Tatarami na dwakroć sto tysięcy woyska ściągnął, Polacy ledwie na dziewięć tysięcy, z ktoremi pod Zbarażem na Wołyniu przy granicach Rusi oboz założyli. Przybył nieprzyiaciel w miesiącu Lipcu, y niczego niezaniedbał, czymby albo obozu dobyć, albo do poddania się przymusić mogł. Ale Polacy nietylko częste nieprzyiacielskie attaki, ale też y głod mężnie wytrzymywali, konie y psy na pokarm biiąc, aż po piąciu tygodniach do ostatniego głodu przyszli. Ale w czas Krol sam ze 20. tysięcami na pomoc ciągnął, ktoremu Tatarski Han y Chmielnicki około 150. tysięcy z sobą maiąc, 15. Sierpnia pod Zborowem zaszli, na kwakroć sto tysięcy na oblężenie obozu zostawiwszy. Tam po żwawey potyczce nieprzyiaciel z placu ustąpił, ale nazaiutrz znowu powrocił, drugie sto pięćdziesiąt tysięcy na pomoc przyzwawszy, y całe woysko Polskie zewsząd otoczył; lecz mężnie odparty, utraciwszy dziesięć tysięcy do swego się obozu wrocił. Nastąpił pokoy 17. Sierpnia, mocą ktorego Tatarom od Polakow zwykła kożuchowa donatywa, á od Tatarow Polakom bespieczność y pomoc przyrzeczona; oblężeni pod Zbarazem na wolność wypuszczeni. Chmielnicki wykonawszy przysięgę do łaski Krolewskiey przy-

Chmielnicki z Tatarami.

Krol z posiłkami.

Kozacy y Tatarowie zbici.

Chmielnicki do łaski przyięty.

przyięty. Kozakom procz amneftyi dawne prawa przywrocone y nowe nie ktore pozwolone. Nad to Chmielnickiemu Ziemia Czehryńfka hołdowniczym prawem dana, ktory też Krolowi do nog upadaiąc wierność poprzyfiągł. Po zakończoney tak woynie, Kozacy do fwoich fiedlifk, Tatarowie do Tauryki, Krol rofpuściwfzy woyfko do Lwowa, z tamtąd do Warfzawy powrocił. Nie była tegoż czafu y Litwa od naiazdow Kozackich wolna, ale mężtwem y baczności ą Jana Radziwiłła Hetmana Polnego nieprzyiaciele z klęfką odpierani byli. A Zborowfka tranfakcya zupełny iey pokoy przywrociła.

Ale ten pokoy nie długo trwał. Ledwie fię do Ukrainy Chmielnicki wrocił, nowe wfzczynał kłotnie, á Tatarfkiey lidze dufaiąc, Mofkwę y Turki na Polakow pobudzał. Co było pobudką bacznemu Krolowi, iż Potockiemu Hetmanowi Wielkiemu ktory niedawno z Hetmanem Polnym Kalinowfkim z niewoli Tatarfkiey powrocił, pod Kamieńcem obozem ftanąć kazał. Bolała Kozakow ta blifkość obozu Polfkiego, y gdy Potocki haydamakow płofzał, á poimanych na pal wbiiać kazał, Chmielnicki rzecz tę u Tatarow za zgwałcenie pokoiu nienawiśnie udawał, ktorego pierwfze zgwałcenie Polacy na Chmielnickiego fkładali. Więc zabiegaiąc wynikaiącey woynie, Seym nadzwyczayny przy końcu Roku 1650. złożono, na ktorym pofpolite rufzenie y pieniądze na żołnierza uchwalono, tak iednak iżby wprzod z Kozakami o zachowanie Zborowfkich paktow traktowano. Lecz gdy Chmielnicki y fluchać pofłow nie chciał, przyfzło do oręża. Pierwfi porwali fię Kozacy, we trzech tyfiącach kray Polfki puftofząc, ktorych Kalinowfki Hetman Polny znioft, z drugiemi też pod Winnicą nie źle fię potykał, ale przewyżfzaiącey liczbie uftępuiąc gdy ich dwadzieścia tyfięcy naftępowało, cały do obozu Potockiego pod Sokalem przybył. Tym czafem 70 tyfięcy Kozakow o Kamieniec daremnie kufiło fię; a do obozu Polfkiego nowe zaciągi ściągały fię, y część Szlachty: fam też Krol 24. Maja przybył, y zluftrowawfzy woyfko, ktorego na fto tyfięcy rachowano, pod Berefteczko na granicach Wojewodztwa Bełfkiego leżące miafto, poprowadził, maiąc daley ciągnąć, gdyby Chmielnicki y Han Tatarfki z 300. tyfięcami nie zafzedł. Po lekkich utarczkach naftąpiła zupełna batalia 1. dnia Czerwca, na ktorey Krol famo czoło woyfka, Hetman Wielki prawe, á Polny lewe fkrzydło trzymali. Pierwfzy Wojewoda Rufki Jeremiafz Wiśniowiecki na prawe fkrzydło nieprzyiacielfkie natarł, za ktorym inni naftępuiąc, nieprzyiaciela żwawie opieraiącego fię z placu fpędzili, z kąd Tatarowie na blifką gorę, á Kozacy miedzy fwe tabory cofnęli fię. Zatym Krol na Tatarow uderzył, ktorych mocy Polfkiey znieść niemogących do ucieczki przymufił. Zoftawali ieszcze Kozacy taborem broniący fię, ci od Krolewfkiego woyfka otoczeni, niewidząc żadney pomocy, naprzod na poddanie fię zezwalali, potym kondycyi nieprzyimuiąc, poddać fię zwłaczali; nakoniec 10. Czerwca z wielką trwogą tą ftroną obozu ktora dalfza od Krola była, do gwałtowney ucieczki rzucili fię ktorych goniąc Polacy wiele pobili, innych błota pochłonęły. Oboz ich z ośmnaftą armatami y wielką w innych rzeczach zdobyczą zwycięzcom doftał fię. Krol po tym zwycięftwie, daley nieco poftąpiwfzy, do Warfzawy dnia 10. Sierpnia powrocił, Szlachtę rofpuściwfzy, á woyfko Hetmanom zoftawuiąc, aby daley ciągnęli. Gdy tymże czafem Radziwiłł z Litwy z woyfkiem pod Kiiow przyftąpił, y bez oporu poddaiący fię opanował. Gdy zaś oba woyfka pod Chwaftowem około Białocerkwi złączyły fię, Chmielnicki, ktoremu w wielu zamyflach nic fię niefzczęściło, o pokoy profił, ktory mu też 27. Września pozwolony ieft tak, iżby woyfko Kozackie do fłużby Krolewfkiey obowiązane nie wynofiło nad 20. tyfięcy, aby temu woyfku pewne kwatery wyznaczono. aby dawną Greckiey religii wolność warowano,

Seym 1650.

Znowu woyna z Chmielnickim.

Kalinowfki.

Bitwa.

Zwycięftwo przy Polakach

Pokoy z Chmielnickim.

aby Kozacy przyfięgli że przymierze z Tatarami zerwawfzy, z nikim na potym przeciwko Polfce nie będą koiarzyli fię, ale fię z Polfkim woyfkiem zawfze łączyli. Na trzeci dzień Chmielnicki do obozu przybywfzy Hetmana Wielkiego przeprafzał y innym Panom wizytę oddawał.

Tegoż Roku z Krolową Szwedzką o pokoy traktowano, przez wyflanych z obuftron do Lubeki Pollow, gdzie fam tylko Francufki Pofeł iako pofrzednik znaydował fię. Ale ten ziazd nie wziął fwego fkutku, iż Polacy Inflant, y flufzney dla Krola fwego za prawo do Szwecyi nadgrody wyciągali. Podobało fię iednak znowu w Oktobrze Roku 1652. ziazd ten odnowić, na ktory procz Polla Francufkiego, Wenecki, Hollenderfki, y Elektora Brandeburfkiego Pollowie przybyli, aby fpolną pracą do poiednania ftron pomagali. Ale Szwedzi y zacząć tey fprawy niechcieli, z tey przyczyny że Polacy na kredencyalnych liftach fwoich tytuł y herb Krolestwa Szwedzkiego mieli, ktore oni fwoiey tylko Krolowey właśny być mienili. Ztąd długa o tym fprzeczka bez żadnego publicznego pożytku, bo po przeciągu kilku miefięcy, nic nie poftanowiwfzy, wfzyfcy fię w Marcu Roku 1653. roziechali. Tak gdy nowey na potym od Szwedow woyny obawiano fię; Kozacy y Tatarowie po trzeci raz ią wznowili. Pokoy albowiem z Chmielnickim uczyniony nie mogł być befpieczny, poki liga iego z Tatarami trwała, á Turcy nadęte nadzieie iego poddymali, y śmiał ten buntownik przed końcem Roku 1651. fwoich w Braflawfkim Wojewodztwie publicznym liftem upewniać, że na przyfzłą wiofnę z pod iarzma ich Polfkiego wyzwolić miał. Upominał tedy Krol Stany Krolestwa, aby nowym rozruchom radą fwoią wcześnie zabiegały. Zaczęty Seym 26. Stycznia, nic poftanowić niemogł, bo zerwany, y to iefzcze, co naybarziey dziwno, á nigdy niepraktykowano było, od iednego Polla, ktorego Siczyńfkim zwano, z Upitfkiego Powiatu Litewfkiey Prowincyi.

Ugoda z Szwedami niedofzła

Trzecia woyna z Kozaki.

Seym pierwfzy zerwany.

Wiarołomność Kozacka na początku Czerwca wfpomnionego roku 1652. z nową Polakow klęfką wybuchnęła: kiedy Timotey Chmielnicki fyn Herfzta Kozackiego złączywfzy fię z Tatarami, na Kalinowfkiego Hetmana Polnego, ktory pod Batohem w Bracławfkim Wojewodztwie z dziewiącią tyfięcami obozem leżał, niefpodzianie napadfzy, cały oboz zniosł, gdzie y fam Hetman poległ. Przeto drugi Seym tegoż roku nakazany, na ktorym nietylko o befpieczności Krolestwa radzono, ale też Hieronima Radzieiowfkiego nie dawno Podkanclerzego Koronnego, teraz z Państwa wywołanego, publicznym prawem za nieprzyiaciela Oyczyzny ogłofzono, przeto iż z przeiętych liftow iego dowiedziono, że Kozackie bunty, obronę im od Krolowy Szwedzkiey obiecuiąc, utrzymywał. Człowiek ten przed fądem Marfzałkowfkim na banicyą y gardło ofądzony, gdy umknął za granice, wywołany był. Mniemano że furowiey z nim poftąpiono, zwłafzcza gdy przyczyna takiego dekretu nie była iawna. Po daremnym łafki Krolewfkiey profzeniu, udał fię naprzod Radzieiowfki do Wiednia, z tamtąd do Szwecyi, z kąd lift on przeięty do Kozakow pifał, y naprzod Kryftynę Krolową, potym Karola Guftawa do woyny na Polakow pobudzał, chcąc, iak rozumiał, krzywd fwoich klęfką Oyczyzny pomścić fię. Co fię tycze Kozakow: wyflał był Chmielnicki ftary pollow na Seym, ktorzyby winę klęfki przez fyna iego uczynioney wymawiali, iakby od Kalinowfkiego do porwania broni przymufzonym był. Ale wnetże fam nieprzyiazne fwe myśli wydał, gdy Kamieńca dobywał, acz daremnie, bo y garnizon mężnie odpor dawał, y w obozie iego powietrze fię wfzczęło. Krol przeciwnie, do zachowania pokoiu go napominaiąc, wymagał, aby y z Tatarami ligi zaniechał, y fyna fwego młodego zakładnika pokoiu dał, ale Chmielnicki nic z tego czynić niechciał.

Kalinowfki zabity

Radzieiowfki Podkancl: Kor:

Gdy

Gdy tedy Krol widział ſię być przymuſzonym do oręża, ſam roku 1653. woyſko w pole wyprowadził, y w mieſiącu Październiku, pod Zwańcem między Kamieńcem y Dnieſtrem rzeką obozem ſię położył. Tam po rożnych mnieyſzych utarczkach, dnia 16. Grudnia z Tatarami ſtanela ugoda, iż przeſtaiąc na zwykłey ſobie donatywie, przyiaźń przyrzekli, y za Kozakami wkładali ſię, aby Krol, ieśliby oni do poſłuſzeńſtwa powrocić chcieli, nad pakta Zborowſkie więcey od nich nie wyciągał. Ale oni woynę woleli, w pomocy Wielkiego Kniażia Moſkiewſkiego, ktoregoſię obronie poddali, dufaiąc. Szły im na pomoc roku 1654. dwa woyſka Moſkiewſkie, iedno do Litwy, drugie do Ukrainy wkraczaiąc, ktore Chmielnicki przyimuiący, tytuł Wielkiego Xiążęcia, Ukrainę prawem hołdownym, y potwierdzenie na Hetmańſtwie Kozackim w nadgrodę otrzymał. Woyſko ktore do Litwy wkroczyło: ktore ſam Car prowadził, miało to ſzczęście, że Drohobuż, Newel, Mohilow, Połock y inne mieyſca w krotkim czaſie opanowało. Pod Szkłowem w Woiewodztwie Mściſławſkim, Jan Radziwiłł Hetman Wielki Litewſki, z dzieſiącią tyſięcami nieprzyiacielowi zaſzedł, chcąc przed przyściem Gąſiewſkiego Hetmana Polnego bitwę ſtoczyć, aby z zwycięſtwa, ktorego ſię ſpodziewał, ſam ſię ſzczycił. Ale ſię przeciwnie ſtało, Radziwiłł, wiele ſwoich utraciwſzy, z pola ſpędzony, á Car z więkſzą częścią woyſka, inne w dalſzą Litwę puściwſzy, do Smoleńſka poſzedł, y to miaſto obronne, w ktorym dwa tyſiące żołnierza, á cztery tyſiące Szlachty było, nie gwałtownym oblężeniem 29. Września do poddania ſię nie bez podeyrzenia zdrady, ktore na Obuchowicza tamecznego Wojewodę padało, przymuſił. Uwiadomiony Krol o wzięciu od nieprzyiacioł tego miaſta, do Litwy poſpieſzył, ále gdy zdolnego woyſka niemiał, nic nie uczyniwſzy, do Warſzawy powrocił. Moſkale po Smoleńſku, Witepſk wzięli, lecz od oblężenia Szkłowa z niemałą utratą odſtąpić muſieli. Nie tak im w Ukrainie ſzczęściło ſię. Staniſław Potocki, y Staniſław Lanckorońſki Hetmani, zebrawſzy woyſko, niektore mieyſca, miedzy ktoremi Buſſa y Bracław przednieyſze były, Kozakom wydarli. Tatarow też 18. tyſięcy przeciwko Kozakom z Polakami złączyło ſię. Na początku roku 1653. Moſkale, y Kozacy pod Humaniem Polakom zaſzli, ſtoczona w nocy 11. dnia Stycznia bitwa: pole w prawdzie otrzymali Polacy, ale gdy pierwſzym zwycięſtwem kontentuiąc ſię, leniwiey czynili; nieprzyiaciel do porządku przyſzedſzy taborem ſię otoczył, y cały uſzedł, mało co armat y chorągwi zoſtawiwſzy. Potym niektore mieyſca od Polakow opanowane, y podiazdy Kozackie znieſione, aż też Hetmani zimnem y pracami znużonego żołnierza w Marcu na kwatery rozłożyli, chociaż Tatarowie w 60. tyſięcy na pomoc, mało co przedtym, niewcześnie iuż iednak, przybyli.

Krol z woyſkiem.

Moſkwa z Carem.

Gdy tak woyna Moſkiewſka y Kozacka wrzała, nowa ze Szwedami roku 1655. wybuchneła, chociaż ieſzcze umowione dwadzieścia ſześć lat pokoiu z nimi nie ſkończyły ſię. Uſtępowała roku przeſzłego Chryſtina Krolowa tronu Szwedzkiego pokrewnemu ſwemu Karolowi Guſtawowi Xiążęciu Wojewodzie Reńſkiemu, z domu Xiążąt Dwumoſtow, Karola IX. Krola Szwedzkiego z białey płci wnukowi. Proteſtował ſię przeciwko temu Henryk Kanaſili Poſeł Krola Polſkiego, mieniąc to być z uſzczerbkiem prawa Jana Kaźimierza do korony Szwedzkiey: Co nowego Krola tak uraziło, iż ſię tego na Polakach woyną mścić poſtanowił. Wyſłanyć był do Szwecyi Andrzey Morſztyn, aby drogę do pokoiu uſłał; ale mu przyſtępu do Krola nie pozwolono, z przyczyny że liſt iego kredencyalny miał tytuł y pieczęć Szwedzką. Przybyli wnet dway Poſłowie pełnomocni do traktowania o pokoy, ale iuż pozno, gdyż y woyſka Szwedzkie do Polſki wyprawione były, y Krol ſam w tęż drogę wy-

Szwecia woynę podnoſi.

bierał ſię. Przyczynę woyny mienił być Karol, zerwanie pokoiu od Polakow, to proteſtacyą Kanaſilego, to pozwolonym nieprzyiacielowi przez Polſkę przeyściem pod czas woyny Niemieckiey, to namawianiem Jnflantczykow do odſtąpienia Szwedow, to zmową z Duńczykami, y przymierzem z Hollendrami przeciwko Szwedom, to tym na koniec, iż Jan Kaźimierz dalekiego był od pokoiu umyſłu, &c. Ale to naybarziey Karola Guſtawa do woyny pobudziło iż widział Polſkę z ſił y doſtatkow wyzutą y dwoch iuż nieprzyiacioł potęgę ſłabo wſtrzymuiącą, á zatym wſzytko po myśli ſobie w niey obiecował.

Szwed w Wielkieypolſzce. W mieſiącu Lipcu roku 1655. Wittemberg Feldmarſzałek Szwedzki popisawſzy żołnierza w Pomeranii pod Dammem, z ſiedmnaſtą tyſiącami do Wielkieypolſkiey wtargnął, y Szlachtę z Woiewodztw Poznańſkiego y Kaliſkiego na piętnaście tyſięcy pod Uściem przy rzece Notecz zgromadzoną do poddania ſię Krolowi Szwedzkiemu oſobliwie namową Radzieiowſkiego (Radzieiowſki.) przyprowadził, pod warunkiem całości Religii y praw, y wolności dobr ich od żołnierſkiey hiberny. Tak tedy dwa Woiewodztwa całe ſamochcąc zdobyczą nieprzyiacielowi ſtały ſię, ktory Poznań y Kaliſz y inne mieyſca żołnierzem oſadziwſzy, ſam pod Koninem obozem ſtanął. W Auguście ſam Krol z drugim woyſkiem przybył, y pod Kołem z Wittenbergiem złączył ſię. Przybył tam (Przyiemſki.) poſłany od Krola Polſkiego Krzyſztof Przyiemſki, proſzący aby Krol Guſtaw poſłow, do ułożenia pokoiu w tym obozie czekał. Ale Krol zwłoki czaſu niecierpiący, nie chciał o tym traktować, tylko w Warſzawie, y wkrotce pod Warſzawę przybył, ktora, z dwiechſet tylko żołnierzy oſadę maiąca, bez żadnego bronienia ſię iemu ſię poddała. (Szwed w Warſzawie.) Tym czaſem Krol Polſki na Wittenberga pod Opoczną w Woiewodztwie Sendomirſkim obozuiącego ciągnął: gdzie gdy na pomoc ſwoim Karol Guſtaw z kilką Regimentami iazdy poſpieſzył, Krol Polſki do Czarnowa cofnął ſię. Tam gdy z obu ſtron uſzykowane woyſka do potyczki miały ſię; deſzcz im przeſzkodził, po ktorym Jan Kaźimierz, zoſtawiwſzy bagaże do przyległego laſu woyſko uprowadził, z tamtąd do Krakowa, wnet do Sląſka wyiechał, y w Głogowku przemieſzkiwał. (Krol do Sląſka wyieżdża.)

Krol zaś Szwedzki goniąc ſię za Janem Kaźimierzem, Krakow obległ ktorego Stefan Czarnecki Kaſztellan Kiiowſki, (Czarnecki.) trzy tyſiące y ſześćſet żołnierza maiąc przez trzy tygodnie mężnie bronił; ale nie widząc nadziei pomocy, dnia 17. Października umowiwſzy miaſtu beſpieczność, á ſobie wolne z garnizonem wyiście, miaſto poddał. Przed tym trochę Karol Guſtaw trzy tyſiące kwarcianego woyſka pod Lanckorońſkim Hetmanem Polnym bliſko Woynicy roſproſzył, ktore, pod czas oblężenia Krakowa do Krola Szwedzkiego przyſtały biorąc natychmiaſt od niego kwartałowy żołd, á reſzty na bliſkim Seymie obietnicę maiąc. Za tych przykładem y inne chorągwie poſzły, tak dalece iż całe koronne woyſko z Hetmanami ſwemi nie ſwemu Krolowi wierność poprzyſięgło. Zeby zaś całą Polſkę miał Karol w ſwoiey mocy, wſzytkim Rzeczypoſpolitey Stanom ſwoię obronę obiecuiąc Seym do Warſzawy na dzień pierwſzy Grudnia nakazał, (Szwed nakazuie Seym.) ktore chociaż ſię na on Seym nie ziachały, wiele iednak Woiewodztw do iego ſtrony przyſtawało.

Nie mniey w Litwie Szwedom ſzczęście ſłużyło, (Szwed w Litwie.) ktorych Magnus Gabriel Gardius prowadził; bo po dobyciu w Inflanciech Dyneburga, cała im ta część Litwy poddała ſię, ktora od Moſkwy nie była zagarniona, y Krolowi Szwedzkiemu, wyrzekłſzy ſię Jana Kaźimierza wieczną wierność poprzyſięgła, waruiąc ſobie całość praw Kościelnych y Politycznych. Podobnie z Xiążęciem Kurlandzkim traktowano, aby z Polſkiego ſtał ſię Szwedzkim Hołdownikiem, ale gdy traktat do przyſzłego roku ciągnął ſię, á Litwa tym czaſem od Szwedow odpadać poczęła, nic nie poſtanowiono, oprocz tego, iż Xiążęciu

ciu w oboiętności zostawać pozwolono. Rownie w Prusiech, iak y w całym Państwie działo się. Gotowałać ta Prowincya dać odpor nieprzyiacielowi, y weszła była w przymierze z Elektorem Brandeburskim, aby złączoną siłą mogł być skutecznicy odparty nieprzyiaciel: ale on ich zamysły ubiegł, y stoiącą obozem pod Fordunem Chełmińską Szlachtę rospędził, á w Oktobrze Horn z Pomeranii do Woiewodztwa Pomorskiego wtargnąwszy, Szwec, Tuchol, Choynicę, y inne miasta podbiiał. Drugie też woysko pod Gdańskiem na ląd wysadzono, ktore dobywaiąc Pucka, z nieiaką klęską odpędzone iest. Krol Szwedzki z większym woyskiem przybywszy z Polski, Toruń, y Elbląg, gdy niemiały rowney siły do obrony, poddaiące się opanował; zatym Stasburg, Golba, Mewa, Dersżawa, Stargard y inne miasta iemu się poddawały. Z Elektorem Brandeburskim w Krolewcu, w miesiącu Styczniu roku 1656. taka ugoda stanęła, aby iako Xiąże Pruskie w protekcyi Krola, y Krolestwa Szwedzkiego zostawał, oraz Warmią lennym prawem trzymał, oprocz Frawenburga z okolicą, ktory do Krola miał należeć. Szwed w Prusiech.

Nie leniwiey Moskale y Kozacy z swoiey strony woynę popierali. Moskale bez odporu Litwę plondruiąc, wziąwszy Mińsk y inne mieysca, Wilno na koniec żadney obrony niemaiące osiedli. A Kozacy złączeni z Moskalami w 60. tysiącach w Ruś czerwoną wpadli, y nieiaką garstkę pozostałego woyska Polskiego rospędziwszy pod Grodkiem, Lwow przez dwa miesiące w oblężeniu trzymali, á nie mogąc go dostać, pograniczne ziemie aż po Wisłę spustoszywszy, Lublin spalili. Uciśnieni tylą klęskami Polacy, lepiey nieco sobie tuszyć poczęli, kiedy przy końcu roku 1655. Częstochowa mocny Szwedom odpor dała. Chorągwie y Woiewodztwa niektore przeciwko nim związek w Tyszowicach 29. Grudnia uczyniły, wiary, Krola y wolności bronić obowiązuiąc się. Krol też ze Sląska na początku następuiącego roku powrocił. Powracał zaś przez gory, ktore Polskę od Węgier dzielą, przebieraiąc się, y gdy w Dukli stanął, przyimował go Marszałek Wielki Koronny: z tamtąd do Lwowa udał się, z kąd przez okoliczne listy do Woiewodztw dane, Polakow do dania pomocy zewsząd uciśnioney Oyczyznie pobudzał; y żeby pewnieyszą sobie pomoc z Nieba ziednał, siebie y Krolestwo Nayświętszey Matki Boskiey opiece, osobliwszym ślubem polecił. Bawił się w ten czas w Prusiech Karol Gustaw, gdzie mu Malborg naprzod miasto przez mieszczan, potym zamek 16. Marca roku 1656. od garnizonu poddany iest. Szlachtę zaś coraz wydaiąc uniwersały do poddania się sobie pobudzał. Ale dowiedziawszy się iż Krol Polski iuż iest we Lwowie, á Szlachta y żołnierstwo, zrzekaiąc się posłuszeństwa, ktore zwycięscy przyrzekło było, do swego się Krola co żywo zbiegało; widząc że się woyna ktorą za dokończoną miał, odnawiała; czym prędzey z iazdą do Wielkieypolski, wnet do Małopolski pospieszył, y przeprawiwszy się, pod Każimierzem miastem przez Wisłę, Czarneckiego Kasztellana Kiiowskiego, we dwunastu tysięcy sobie zachodzącego pod Gołębiem dnia 18. Lutego zbił. Ztamtąd do Zamościa obrocił się z tą nadzieią, iż iakby się tylko pokazał, miasto mu poddać się miało: ale gdy Zamość miał się do obrony, Krol bez żywności y armat do oblężenia nie gotowy, zaniechawszy go, do Jarosławia na Ruś udał się, aby tam woysko swe podrożą, zimnem, y częstemi potyczkami wycięczone y znużone wzmocnił. Uprzykrzona mu ta droga była dla częstych podiazdow Czarneckiego. Pod Jarosławem kilka dni [ile miedzy częstym napadaniem Polakow można było,] wypocząwszy, do Sendomirza powrocić postanowił. Urywał idących często Czarnecki, y 28. Marca wielkąby w nich klęskę uczynił pod Niszkowem, gdyby Krol osobliwszą bacznością iego mocnego attaku nie odparł. Po wielu trudnościach, nie bez

Moskwa y Kozacy.
Wilno.
Częstochowa broni się.
Krol powraca do Polskiey.
Malborg.
Czarnecki.

znaczney utraty bagażow, na tym mieyſcu, gdzie Sąn do Wiſły wpada Szwedzi ſtaneli. Tam miedzy dwiema rzekami ktorych przeciwne brzegi Polſki y Litewſki żołnierz trzymał, y prześcia bronił, w oſtatnim zdali ſię być niebeſpieczeńſtwie. Ale gdy Krol moſt y łodzie na Sonie przygotować kazał, á dnia 5. Kwietnia trzyſta piechoty przeprawiwſzy ſię na Litewſkie okopy uderzyli,

Litwa pierzcha.

pierzchnęło przed nimi Litewſkie woyſko, ktorego na ośm tyſięcy pod kommendą Wojewody Wileńſkiego Pawła Sapiehy było, y oboz cały na łup nieprzyiacielowi zoſtawiło. Tak tedy otworzyła ſię Szwedom droga do

Czarnecki biie Szwedow.

Warſzawy. Tym czaſem Friderik Margraf Badeńſki 24. Chorągwie iazdy, á 10. piechoty prowadzący pod Warką od Czarneckiego zbity, tak iż ledwie z 108. iazdy do Czerſka uſzedł, z kąd po dwudniowym wytrzymanym oblężeniu, gdy Polacy na odgłos zbliżaiącego ſię Krola Szwedzkiego odſtąpili, do Warſzawy udał ſię, za ktorym y Krol w krotce przybył.

Mało w Warſzawie zabawiwſzy Karol Guſtaw, przeciwko Czarneckiemu do Wielkopolſki wyſzedł, z tamtąd do Prus do ſwoich wezwany, bratu ſwemu Adolfowi Janowi woyſko zlecił, ktory 8. Maia Czarneckiego pod Gnie-

Czarnecki zbity.

znem zbił. Krolowi zaś mniey ſię ſzczęściło, gdy Gdańſzczanow na ſwą ſtronę pociągnąć chciał, ci albowiem wierność ſwemu Krolowi przyrzeczoną nad wſzelkie okazałe kondycye przenoſząc, żadną miarą cudzego Pana przyiąć nie

Gdańſk ſię broni.

chcieli. Ale y mocą na nich niczego nie wymogł, opanowawſzy dwa ſzańce w ich dzierzawie, y groblą przekopawſzy aby wodę miaſtu odebrał. Zatym Krol Guſtaw do Kujaw wpadſzy Czarneckiego pod Oczynem zbił, á do Prus powrociwſzy, w Malborgu z Elektooem Brandeburſkim dnia 15. Czerwca no-

Przymierze Szweda z Brandeburczykiem

we przymierze uczynił, ktorym wzaiemna pomoc przyrzeczona, á Elektorowi w nadgrodę pomocy Wojewodztwa Poznańſkie, Kaliſkie, Łenczyckie, Sieradzkie, y Ziemia Wieluńſka w poſſeſſyą od Krola dane y darowane.

Jeſzcze oni ułożeniem tego przymierza bawili ſię, kiedy Jan Kazimierz do oblężenia Warſzawy przyſtąpił. Przyſzedł on ze Lwowa w Maju we 20. tyſiącach, do ktorego Czarnecki, Lubomirſki, y Wojewoda Wileńſki Sapieha ze ſwemi woyſkami przyłączeni na 60. tyſięcy woyſka uczynili. W mieście zaś mało co do obrony zgodnym, pułtora tylko tyſiąca żołnierza pod kommendą Pułkownika Weihera było, ale obfita zdobycz z całey Polſki zebrana złożona była, ſpoſobności ſpuſzczenia Wiſłą do morza, á zatym do Szwecyi czekaiąca. Nad to znacznieyſi niektorzy Officyerowie y Miniſtrowie Szwedzcy, miedzy innemi Wittenberg naywyżſzy Feldmarſzałek, Erſkeim, y wiele znacznieyſzych Pań przez zimę w Warſzawie mieſzkaiących znaydowało ſię. Trwało oblężenie do 30. Czerwca, ktorego dnia po mężnym bronieniu ſię nieprzyia-

Warſzawę Szwedom odbieraią.

ciel do poddania ſię przyſtąpił, w te kondycye iż mu cała zdobycz zoſtała, wyiście wolne do Torunia pozwolone, acz potym za naleganiem Szlachty y żołnierſtwa, Wittenberg y inni do garnizonu nienależący z Pułkownikiem Weiherem przytrzymani ſą, czy to z inney iakiey przyczyny, czy też z tey, że Szwedzi także kondycyi Kapitulacyi Krakowſkiey przeſzłego roku, iak mowiono, niezachowali. Niemogł na odſiecz poſpieſzyć Karol Guſtaw, ale po wzięciu iuż miaſta, z Elektorem Brandeburſkim, ktory ſię z nim pod Nowodworem złączył, przybył. Zaſzedł mu Krol Polſki pod Pragą we 40. bliſko ty-

Bitwa pod Pragą.

ſiącach, zaczęła ſię potyczka 28. dnia Lipca y przez trzy dni trwała, aż nakoniec Polacy, oboz y działa nieprzyiacielowi zoſtawiwſzy, uſtąpili. Warſzawa od Polakow opuſzczona, znowu ſię w moc Szwedzką doſtała, ktorzy zepſuwſzy fortyfikacye, y woienną ammunicyą zebrawſzy, małą w mieście oſadę zoſtawili, ktora, ieśliby Polacy podſtąpili, miała ſię do Torunia ſchonić. Ani miał więcey pożytku Szwed z tego zwycięſtwa. Elektor Brandeburſki do ſwoich

Prus

Prus ſpieſzył ſię. Jan Kaźimierz po potyczce do Lublina udał ſię, gdzie dość miał czaſu do zebrania zabłąkanych żołnierzy. Sam Karol Guſtaw do Prus Polſkich powrócił. W Oktobrze, Gąſiewſki Hetman Polny Litewſki z ſwoim, y Tatarſkim woyſkiem wpadſzy do Prus Brandeburſkich, Szwedow, y Brandeburczykow pod kommendą Xiążęcia de Waldeck, poraźił, wziąwſzy, oprocz innych, w niewolą Boguſława Xiążęcia Radziwiłła, y Iſraela Ridderhielma Generała Leutnanta Szwedzkiego. Ale w kilka dni pomścił ſię tego Steenbock, ktory po odeyściu Tatarow, na Gąſiewſkiego pod Filipowem napadſzy, woyſko iego roſproſzył, y Radziwiłła odebrał. Gąſiewſki Szwedow biie. Gąſiewſki zbity.

Tegoż czaſu Krol Szwedzki, widząc chwieiącego ſię Elektora Brandeburſkiego, nowym go przymierzem, w Libiawie 20. Liſtopada roku 1656. uczynionym, przy ſwoiey ſtronie utrzymał. Tym przymierzem znoſzono lenne prawo na Pruſſach y Warmii dla żyiącego Xiążęcia y potomſtwa iego płci męſkiey; ktora gdyby uſtała, Warmia miała być do Szweckiey korony przyłączona, á Pruſy lennym prawem miały iść w dom Margrabiow Brandeburſkich w Frankonii. Przyiaźń tych Domow że Szwecyą wieczna być miała. Poſiłki wzaiemne, ktore na toczącą ſię woynę w Malborgu umowione były, do pewney liczby opiſano, á gdyby po uczynionym pokoiu ktora ſtrona była od kogo woyną gabana, druga 2500 piechoty, y 1500. iazdy na pomoc dać powinna była. To było miedzy nimi publiczne przymierze, oprocz wielu innych ſekretnych artykułow.

Nie mniey Jan Kaźimierz pracował o to, aby uczyniwſzy pokoy z Moſkalem, na ſwoię go ſtronę przeciągnął, á na Szweda obrocił. W czym wiele mu pomogli Poſłowie Ceſarſcy u Cara, zwłokę woyny do końca roku 1656. otrzymuiąc, aby tym czaſem o pokoiu y przymierzu traktować można było. Na źieździe tedy Wileńſkim dnia 3. Liſtopada, aby zwłoka ona do przyſzłego Seymu przeciągniona była, na ktorym ſukceſſya Cara po śmierci Jana Kaźimierza uſtanowiona być miała, y aby złączone ſiły na Szweda, y Elektora, ieśliby ten przy Szwedzie trwał, obrocone były, poſtanowiono. Nim ſię to ſtało, Gdańſzczanie od Hollendrow 1300. żołnierzy na zmocnienie ſwey oſady uproſili. Flota też Hollenderſka, dla ubeſpieczenia handlow, przed portem miaſta przez kilka mieſięcy czuła, y aż w ieſieni do Hollandyi powrociła. W Oktobrze Krol Jan Kaźimierz z Lublina przez Wielkopolſkę do Pomorza wſzedł, y we Gdańſku aż do oſtatniego dnia Stycznia roku naſtępuiącego przebywał. Woyſko Polſkie pod wioſką Langenaw obozowało, á przy końcu roku, za zbliżeniem ſię nieprzyiacioł, częścią z iazdą do Choynicy, częścią z piechotą pod Gdańſk nie bez znaczney utraty bagażow uſtąpić muſiało. Na obie iednak ſtrony gonili ich Szwedzi, y Choynicę od Polakow wziętą odebrali. Tegoż czaſu Poſłowie Krola Francuſkiego, y Hollenderſki do ktorych ſię y Elektor Brandeburſki przykładał, prożno o przywrocenie pokoiu pracowali. Krol albowiem Szwedzki zdobyczy iakiey ſobie w Polſzcze z tey woyny domagał ſię, á Polacy nie inaczey godzić ſię chcieli, tylko przy całości dawnych granic ſwoich zoſtaiąc. Z Moſkwą pokoy, do czaſu. Flota Hollenderſka pod Gdańſkiem. Krol we Gdańſku. Poſłowie Francuſki y Hollenderſki.

Kiedy Moſkal iakośmy rzekli, nie co był ułagodzony, nowy na iego mieyſce nieprzyiaciel powſtał. Jerzy Rakocy Siedmigrodzkie Xiążę, od Karola Guſtawa Małopolſkę, Ruś czerwoną, część Litwy y Mazowſza po Bug rzekę z krolewſkim tytułem ſobie obiecuiącego pobudzony, zebrawſzy z Siedmigrodzanow, Węgrow, Wołochow, y Kozakow, na 50 tyſięcy woyſka, na początku roku 1657. przez Krępak do Pokucia, z tąd do czerwoney Ruſi wtargnął, nadzieią nawet ſukceſſyi na tron od Polakow ſobie ofiarowaną nie daiąc ſię wſtrzymać. Zeby go iednak za nieprzyiaciela nie mieli Polacy, przyiacielem Rakocy.

y opiekunem Rzeczypospolitey ich być się mienił. y że dla tego zbroyny przyszedł, aby wszystko do pierwszego stanu przywrocił. Jak on wkroczył, Lubomirski od oblężenia Krakowa po pięciu mięsięcach odstąpił, do ktorego miasta Rakocy 28. Marca wszedł. Krol też Szwedzki z Prus w siedmiu tysiącach do nowego Allianta swego pospieszył, y po przywitaniu się z nim dnia 1. Kwietnia pod Iwaniszczem w Województwie Sendomirskim, przeprawiwszy całe woysko przez Wisłę pod Zawichoistem, Brześć w Litwie do poddania się przymusił, y Rakocemu oddał. Ale krotka barzo była ta miedzy nimi przyiaźń, bo gdy Krol Duński woynę Szwedom wypowiedział, przymuszony był Karol Gustaw do swego się Państwa wrocić. Do Mazowsza tedy z Rakocym obrociwszy się, Warszawę, od Polskiego żołnierza opanowaną odebrał, z tamtąd Krol do Prus udał się, á Rakocy, opuściwszy Warszawę do swego Xięstwa wrocić się umyślił. 18. Czerwca przyszedł Karol Gustaw do Torunia, y zleciwszy rządy Prus Adolfowi Janowi bratu swemu, do Bromberga poszedł, z kąd w 6. tygodniach granicami Wielkopolskiey, do swoiey Pomeranii wyciągnął, y więcey się nie wrocił. A Rakocy nie dufaiąc swym siłom, nie woyskowym trybem ustępować, ale uciekać zaczął, za ktorym goniąc się Polacy, nie mało go, z ostatnich straż urywaiąc, razili. Na koniec pod Międzybożem na Wołyniu od Kozakow y Multanow opuszczony, przymuszony był od Potockiego W. Hetmana Koronnego 23. dnia Lipca na kondycye pokoiu mniey sobie przystoyne przystać, ktoremi wolne sobie odeście z Polski umowiwszy, za poczynione szkody 400. tysięcy talarow wypłacić; Hanowi Tatarskiemu donatywę dać; do Krola y Rzeczypospolitey poselstwo z przeproszeniem wysłać, obowiązał się. Sam potym z niewielą Panow do Siedmigrodzkiey Ziemi pospieszył. Ale woysko iego pod Janem Keminem zostawione, Tatarowie naiachawszy 11. tysięcy y z Wodzem w niewolą zabrali, ledwie ośm tysięcy y 600. z niego uszło.

Dania woynę z Szwedem zaczyna.

Krol Szwedzki wychodzi z Polski.

Rakocy porażon.

Jeszcze nie wyszedł był z granic Polskich Rakocy, kiedy Austryackie posiłki Polakom nadeszły. Uczynione iuż było, przy końcu przeszłego roku przeciwko Szwedom przymierze z Cesarzem Ferdynandem III. ktory gdy umarł, z synem iego Leopoldem Węgierskim Krolem 27. dnia Maja było odnowione, y nieco odmienione. Przyrzeczono Polakom z strony Austryi 16. tysięcy woyska, á Polacy za to 500. tysięcy złotych Reńskich wyliczyć, á potym oprocz hyberny y żywności 300. tysięcy, za każdy rok płacić mieli; przydaiąc y to: że Successora po Janie Kazimierzu z Domu Austryackiego brać mieli. Woysko to na początku Czerwca pod Feldmarszałkiem Xiążęciem Hatzfeld do Krakowskiego Wojewodztwa wszedszy Krakow w przytomności Krola y Polakow obległo. Było w mieście trzy tysiące sto Szwedow, á dwa tysiące Siedmigrodzanow, pod kommendą Pawła Wirtz, ktory gdy Siedmigrodzanie według kondycyi uczynionego pokoiu z miasta ustąpili; chcąc starego żołnierza swemu Krolowi dochować, uprosiwszy wolne sobie do Pomeranii wyście, miasto w Auguście miesiącu poddał. Mało co przedtym Poznań od Brandeburczykow odebrany. W Prusiech Austryacy dobywszy Golbę, o Toruń proźno kusili się. Dyrsawę zaś y Leoburg sami nieprzyiaciele opuścili.

Austryackie posiłki.

Krakow odebrany.

Ale naywiększa rzecz była, Elektora Brandeburskiego od strony Szwedzkiey odciągnąć, y iakimkolwiek kosztem sobie sprzymierzyć. W Welawie tedy miedzy iego y Polskiemi posłami, za pośrzednictwem Posła Węgierskiego Lisola rzecz tak ułożona: aby Elektor od mańnstwa względem Prus wolny, wiecznie iednak z Polską sprzymierzony, z całym męskim potomstwem swoim Prusy przy całości ich praw, naywyższym prawem trzymał. Gdyby

Przymierze Welawskie z Prusakiem.

zaś

zaś męſka iego linia uſtała, Prowincya ta Margrabiom w Frankonii, dawnym lennym prawem dana była. Przytym wzaiemne w potrzebie poſiłki woienne 1500. piechoty y 500. iazdy na zawſze przyrzeczono. Przeciwko Szwedowi też, y iego Aliantom ſtanął związek nie tylko pod czas tey woyny, ale y potym przez dzieſięć lat trwać maiący, mocą ktorego Elektor Krolowi Polſkiemu ſześć tyſięcy woyſka, á Krol Polſki Elektorowi pomoc liczbą nie określoną dać był powinien. Ze zaś za tę pomoc Elektorſcy znaczney iakiey nagrody dopominali ſię, rzecz ta do przyſzłey z Krolem ſamym rozmowy odłożona. Oba tedy w Brombergu ziachawſzy ſię w Oktobrze rzecz całą tak ułożyli, aby Elektor y iego męſkie potomtwo Lemburg y Butow lennym prawem trzymał, iakim przed tym Xiążęta Pomorſkie trzymali, Elbląg z okolicą, iak tylko nieprzyiacielowi wydarty będzie, aby trzymał; maiąc go oddać Polakom za wypłaceniem ſobie od nich millionu y dwuchkroć ſto tyſięcy talarow, za ktorą łacność Krol mu z onych wiecznie umowionych poſiłkow iazdy uſtąpił. Nad to Elektorowi woienego koſztu ſto dwadzieścia tyſięcy talarow naznaczono, wyznaczaiąc w zaſtawę Drahimſkie Staroſtwo, gdyby we trzech leciech ſumma nie była wyliczona.

Po tym Krol dnia 9. Liſtopada z Bromberga do Poznania z tamtąd w roku 1658. do Warſzawy udał ſię; gdzie w mieſiącu Lutym miał Senatorow Radę, o pokoiu o woynie, o publicznych nakładach, ale bez żadnego ſkutku, bo wſzytko do bliſkiego Seymu odłożyć zdało ſię. Tamże wakuiące dwie pieczęci Litewſkie większą Krzyſztofowi Pacowi, mnieyſzą Alexandrowi Naruſzewiczowi Krol oddał. Na Seymie przymierza z Krolmi Węgierſkim y Duńſkim y z Elektorem Brandeburſkim uczynione potwierdzono. Podatki na woynę ułożono, á w nadzieię uczynienia pokoiu, Poſłow na to wyznaczono. Odnowiono tamże dawne Władyſława Jagiełła prawo na Sociniánow czyli Arianow, aby ſławę, dobra, y życie tracili, ieśliby w czaſie trzech lat albo błędow ſwych niewyprzyſięgli ſię, albo z kroleſtwa nie wyſzli. Moſkiewſki Poſeł nalegał aby uczyniona Carowi nadzieia ſukceſſyi było Konſtytucyą na tym Seymie ſtwierdzona; ale gdy dla powietrza Seym czym prędzey kończyć chciano, rzecz tę tak wielkiey wagi na inny czas ſpoſobnieyſzy odłożono. Seym

Gdy iuż woyna z Szwedami w ſamych tylko granicach Pruſkich toczyła ſię, pierwſza myśl Krola Polſkiego była Toruń odebrać, ktorego oblężenie z mieſiącem Lipcem Roku 1658, zaczęło ſię, y do Grudnia ciągneło ſię; chociaż go y Auſtryackie, y Polſkie woyſko, do ktorego też Krol Jan Kaźimierz y z Krolową w Septembrze przybył, mocno dobywało. Dnia 22. Grudnia Szwedzi poddali ſię, umowiwſzy ſobie wolne wyście z honorem żołnierſkim do Malborga. Do ktorego Krol y Krolowa dnia 1. Stycznia roku 1659. wiachali. Pod czas oblężenia ſześć tyſięcy iazdy pod Czarneckim Ruſkim, y Opalińſkim Podlaſkim Wojewodami Krolowi Duńſkiemu na pomoc przeciwko Szwedom poſłano, ktorzy złączywſzy ſię z Duńczykami, wiele tam dokazowali. Litwa roku 1657. wpadſzy do Inflant, nie ktore zamki opanowali, Rygę od lądu w nieiakim opaſaniu trzymali, ale na przyſzły rok wſzyſtko co wzięli byli, utraciwſzy, do ſiebie powrocili. W Oktobrze roku 1658. Xiążę Kurlandzkie częścią ſwoią ſpokoynością, częścią nową daną Szwedom w żywności y pieniądzach pomocą ubeſpieczony, nieſpodzianie od Duglaſſa naywyżſzego tam Szwedow Wodza, w Mittawie oſkoczony, z żoną y z dziećmi naprzod do Rygi, potym do Iwanogroda zaprowadzony, á całe Xięſtwo iego od Szwedow opanowane, z ktorego iednak roku 1659. wypędzeni ſą. Miedzy Kozakami tego roku ſtała ſię odmiana. Teodor lub Bohdan Chmielnicki, o ktorym częſta była wyżey wzmianka, roku 1657. umarł, á Jan Wyhowſki kto-

Toruń odebran

Roku 1659.

Poſiłki Duńczykowi.

Szwedzi w Kurlandyi.

Chmielnicki umarł.

ry na iego mieyſce naſtąpił, z tymi Kozakami ktorzy z tey ſtrony Dniepra Ukrainę trzymaią, do Krolewſkiego poſłuſzeńſtwa przyſtał. Inni zaś za Dnieprem pod Moſkwą zoſtać woleli. Stało ſię zaś to Kozakow przyſtanie w wielkich kondycyach na Kommiſſyi Hadiackiey, ktore też na bliſkim Seymie w Konſtytucye włożono. Wyhowſkiemu krzeſło Kijowſkie, dwa ſtaroſtwa dziedziczne, y inne dobra dożywociem w nagrodę dano.

Szwedzi wpadaią R. 1659.

Po odebranym Toruniu, woyna nieco w Pruſiech uſtawać zdała ſię; kiedy Wirtz na początku Lutego roku 1659. nieſpodzianie z trzema tyſięcy iazdy z Pomeranii do Prus wpadł, z ktorym gdy ſię złączył Krola Szwedzkiego brat Adolf Jan, acz nic znacznego nie uczynili, niektore iednak miaſta podbiiaiąc, y znowu ie opuſzczaiąc kray puſtoſzyli; ale gdy na obronę Prowincyi Polacy zbiegli ſię; Wirtz w mieſiącu Lipcu, wiele żołnierza y koni poſtradawſzy do Pomeranii ſię wrocił, za ktorym nie bawiąc y Brat Krolewſki, zaniechawſzy zleconych przed tym od Krola ſobie naywyżſzych w Pruſiech rządow, poſpieſzył. Była ta Prowincya do wſtrzymania ſiły nieprzyiacielſkiey mniey gotowa, przeto iż woyſko Koronne po proźnych wypłacenia ſobie żołdu proźbach, poſłuſzeńſtwo wypowiedziało było, czyniąc związek miedzy ſobą na wymożenie zapłaty. Z tey przyczyny na Seymie na 11. dzień Marca nakazanym nie poślednią była materya obrad, iakby żołd woyſku powinny, mogł być wypłacony.

Socinianow kara.

Z Socinianami ſurowiey poſtąpiono, miaſto pozwolonych im nie dawno trzech lat, dwie lecie do wyścia z Polſki naznaczaiąc. Tegoż czaſu w Toruniu Ceſarſcy, Francuſcy, Duńſcy y Elektorą Brandeburſkiego Poſłowie umawiali ſię z Polakami o wolne liſty dla Poſłow Krola Szwedzkiego, także o czaſie y mieyſcu do traktowania o pokoiu, á na Seymie nowych do teyże ſprawy poſłow wyznaczono. Tym czaſem gdy ſię to działo, woyna w Pruſiech ciągnęła ſię. Marſzałek Wielki Koronny y Hetman Polny Lubomirſki w 15. tyſiącach do Prus w Auguście wtargnąwſzy Grudziądza ſzturmem dobyli. Za tym nieprzyiaciele Dyrſawę zruinowawſzy opuścili, á Strazburg w Grudniu przez kapitulacyą poddali. Zoſtawały ieſzcze w mocy nieprzyiacielſkiey Elbląg, Malborg, Sztum, y okop nad Wiſłą Haupt nazwany. Ten Gdańſzczanie maiąc na pomocy Polakow, dnia 20. Grudnia podbili, do ktorych okopu Krol tegoż dnia przybył, ktorego kapitulacya podpiſana była. Malborg zaś dla nieſpoſobności czaſu zimowego, y zagęſzczonych w woyſku chorob bez ſkutku był od Lubomirſkiego oblężony.

Moſkwa wpada do Polſki,

Gąſiewſki zbity y poimany.

Tegoż czaſu Car Moſkiewſki, płonną naſtępſtwa nadzieią, y Kozakow odpadnieniem rozdrażniony woynę odnowił. Trzy woyſka razem w Litwę y Ukrainę wyſłał, z ktorych iedno prowadzący Chowańſki, Gąſiewſkiego Hetmana Polnego Litewſkiego, w małey liczbie zachodzącego, pod Wilnem poraził, y ſamego poimał, po ktorey porażce Wilno, Grodno, Mińſk, y inne miaſta zwycięzcy poddały ſię. Niemieli podobnego ſzczęścia nieprzyiaciele w Ukrainie, gdzie Trubecki Jerzego Chmielnickiego Teodorowego Syna nad Kozakami zadnieprſkiemi przełożonego, y Marcina Cieciurę iego namieſtnika z ich woyſkami ſobie przyłączywſzy, na Wyhowſkiego ciągnął. Wyhowſki oprocz ſwych Kozakow, miał Polakow cztery, á Tatarow 30. tyſięcy; zaczym Trubecki o ſwey ſile zwątpiwſzy, miedzy rzeki Dzieſnę y Semi nie daleko Kanotopa, cofnął ſię.

Wyhowſki Moſkwę poraził.

Idący za nim Wychowſki, dnia 17. Lipca bitwę wydał, nieprzyiaciela poraził, Trubeckiego poimał, ktory w krotce z ran umarł. Nie użył daley ſwego ſzczęścia Wyhowſki, ale zaraz woyſko do ſwoiey Ukrainy odprowadził. Tatarowie iednak pod Putiwlem roſproſzywſzy tych, co z pierwſzey potyczki uſzli, ſzeroko Moſkwę ſplondrowali.

Rok 1660.

Rok 1660. woynie Szwedzkiey koniec uczynił. Po uprzątnieniu poprzedzaią-

dzaiących przeszkod, umowy o pokoiu w Klasztorze Oliwskim o milę od Gdańska dnia 22. Marca zaczeły się. Oprocz Polskich y Szwedzkich znaydowali się Cesarski y Brandeburski Posłowie, aby iako sprzymierzeni z Polakami razem z powszechnym nieprzyiacielem traktowali. Posrzednikiem był Lumbres Poseł Francuskiego Krola, ktorego Posłom zawsze Polacy ten honor czynili, kiedy ze Szwedami o czym umawiać się mieli, acz Cesarz tego pośrzednictwa nie przyimował. Przez cały ten czas Krol Jan Kazimierz był we Gdańsku, aby przytomnością swoią skuteczniey y prędzey tey sprawie dopomogł, ktora też dnia 3. Maja prawie o puł nocy swoy skutek wzieła, bez żadney przeszkody y zwłoki, dla zaszłey pod tenże czas w Gottenburgu śmierci Karola Gustawa. Tym traktatem Krol wszelkiego prawa do Szwecyi y przyłączonych iey prowincyi, ustępował, tytuł tylko y herb Krola Szwedzkiego sobie samemu pokiby żył zostawuiąc, ktorego iednak używać niemiał, kiedykolwiek z Krolem Szwedzkim lub iego poddanymi miał co traktować. Rzeczpospolita Polska ustępowała Szwedom Inflant, tę tylko część sobie zachowuiąc, ktorą przed woyną roku 1655. miała, także Esthonii, do ktorey nieiakie prawo miała zrzekła się. Szwedzi Xiążęcia Kurlandzkiego uwolnili: Elbląg, Malborg, Sztum, ktore ieszcze w Prusiech posiadali, oddali, tym y innym ktore pod czas woyny trzymali, tey prowincyi miastom, całość dawnych praw tak co do religii, iako też do politycznych rządow należące, y nienaruszoną łaskę Krolewską waruiąc. Z Cesarzem, y Elektorem Brandeburskim dawną przyiaźń odnowili, á posiadłe od nich mieysca w Pomeranii swoiey odbierali. Pakta też one ktore pod czas woyny z Elektorem uczynili byli, kassowali. Elbląg osobliwym artykułem Elektorowi warowano, iż miał mu od Polakow być puszczony, prawa miastu, y wolność Rzeczypospolitey do wykupienia iego zostawuiąc. Ale iak tylko Szwedzi z niego wyszli, Polskim żołnierzem osadzony był; á gdy Elektor o oddanie iego sobie według paktow nalegał, zarzucano mu, iż on pierwszy paktom nie czynił zadosyć, kiedy umowionych posiłkow ani przeciwko Szwedom, ani przeciwko Moskalom nie dawał. Nakoniec traktat ten Oliwski na zieździe Warszawskim w miesiącu Czerwcu od Krola, Senatorow, y Szlacheckiego Stanu posłow potwierdzony, á na Seymie następuiącego roku w Konstytucye włożony iest.

Z Szwedami pokoy w Oliwie.

Wolna iuż od Szwedow Polska, całe swe siły na Moskwę, y łączącą się z nią Kozakow część obrocić mogła; na co też y z Danii woyska Polskie przyzwane były. Trzymał w obleżeniu Chowański zamek Lachowicze, ktoremu na odsiecz gdy Sapieha Wielki Hetman Litewski, z Czarneckim Woiewodą Ruskim ciągnął w 9. tysięcach, zaszedł im Chowański pod Połonką. Stoczona bitwa 27. Czerwca: szczęście naprzod wątpliwe było, nakoniec nieprzyiaciel zostawiwszy na placu 15. tysięcy, w rozsypkę poszedł. Oprocz niewolnika y inney zdobyczy, 40. armat, y 140. chorągwi zwycięzcom zostało się, á Lachowicze od obleżenia uwolnione. Zatym zwycięzcy Mohilow oblegli, á gdy się zbliżał na odsiecz Dołhoruki, zaniechawszy obleżenia, za Dniepr przeciwko nieprzyiacielowi przeprawili się. Stoczona y tu bitwa, y po żwawey przez cały dzień utarczce, Dołhoruki 18. Października do swego się obozu cofnął, w ktorym go Sapieha y Czarnecki iak w obleżeniu przez cały miesiąc trzymali; ale gdy Chowański z nowym woyskiem podchodził, na niego się obrocili. Po dwoch mnieyszych utarczkach chociaż z nich pierwszą Chowański otrzymał był, zwątpiwszy iednak o zwycięstwie, nocą, zostawiwszy oboz cały, woysko do Połocka uprowadził; ktorego Polskie y Litewskie woyska ścigaiąc, za Dźwiną go utrzymywali. To w Litwie; w Ukrainie zaś Chmielnicki za zbieganiem się do niego Kozakow przed Dnieprskich coraz mocnieyszym sta-

Bitwa pod Lachowicami.

Moskwa porażona.

wał się, tak dalece iż Wyhowski mieyscu nie dowierzaiąc z Czehryna do Baru ustąpić musiał, á nieprzyiaciel Czehryn opanował, z inney strony Szeremet Moskiewski wodą, 60. tysięcy maiący pod Lubartowem na Wołyniu obozem stanął, na tego Potocki y Lubomirski Hetmani Koronni z Wyhowskim, y ze 20. tysięcami Tatarow natarli dnia 17. Septembra, tak żwawie, że go taborem pod Cudnow uchodzić przymusili, nigdzież mu nie daiąc odpocząć. Przybył na pomoc Moskalom Chmielnicki w 40. tysiącach, ale nań, zostawiwszy na wstrzymanie Moskalow Potockiego, wyprawił się Lubomirski, o pięć mil od Cudnowa pod Słudobyszczem y tak potężnie na niespodziewaiącego się natarł, że tegożby dnia go podbił, gdyby noc nie zaszła. Nazaiutrz tedy Kozacy poddali się, á Chmielnicki z Lubomirskim pod Cudnow powracaiącym przyszedszy Cieciurze ze swemi przy Moskalach zostaiącemu, według umowy z Lubomirskim uczynioney, z obozu Moskiewskiego wyciągnąć, y z Polakami złączyć się roskazał. Zatym y Moskale życie tylko y wolność sobie uprosiwszy, broń y wszelką ammunicyą zostawuiąc oboz poddali. Ale od Tatarow częścią śmierci, częścią niewoli nie uszli. Po tym zwycięstwie woysko pracą y zimnem znużone na zimowe leże rospuszczono.

Wygrana naszych.

Iużby podobno roku 1661 woyna Moskiewska dokonana była, gdyby Krol myśli swych w inną strcnę nie obrocił, á żołnierz dla zatrzymanego żołdu posłuszeństwa nie zbraniał się. Jan Kaźimierz będąc bezdzietnym, á swey linii ostatnim, z affektu ku swey żonie o to nalegaiącey, chciał aby Andegaweńskie Xiążę Kondeusza Krolewskiey krwi we Francyi Xiążęcia syn, ktory siestrzenicę Krolowey wziąć miał, za życia ieszcze Krolewskiego sukcessorem był naznaczony, ukrywaiąc iednak imie iego. Rzecz ta naprzod podana była do uwagi Senatorom na radzie Częstochowskiey w miesiącu Styczniu, á na Seymikach przedseymowych usilnie zalecona. Po tym na Seymie powtornie, w Senacie sam Krol, á w Poselskiey izbie Wydzga Biskup Warmiński rzecz tę zalecał. Co tak umysły stanow pomieszało, że rozumieli, iż im wolność obierania Krolow, wszystkich praw swoich nayprzednieyszy fundament odbierano. w Senacie gdy na to inni milczeli, Fredro Kasztelan Lwowski publicznie prosił Krola aby swych zamysłow odstąpił, pokazuiąc że przytomność dwoch Krolow w iednymże krolestwie, byłaby ustawiczną przyczyną poroźnienia umysłow w obywatelach y domowych niesnasek. Podobnymiż racyami w Izbie Poselskiey Franciszek Powalski zbiiał wniesienie Biskupa Warmińskiego. Nic tedy w ten czas niepostanowiono, rzecz iednak ta na następuiących Seymach roztrząsana, wiele niechęci przeciwko Krolowi wzniecila. Na zapłatę dla woyska nowe podatki uchwalono, y Kommissye dla woyska Koronnego we Lwowie, á Litewskiego w Słonimie naznaczono, áby długi na Woiewodztwa podzielone były. Ale woysko dłuższey zwłoki nie cierpiąc, związek uczyniło, Koronne pod Swiderskim, á Litewskie pod Chwalibogiem Zyromskim Marszałkami. Krol aby tym związkom przeszkodę uczynił, wyprawę na Moskwę ogłosił, y dodaiąc wszystkim ochoty sam do Litwy wybrał się. Uporniey przy swoich żądzach stanelo woysko koronne, nizliby się tym uiąć dało, owszem z Ukrainy w głębsze Krolestwa Prowincye ciągnelo. Litewskie zaś pod swoim Marszałkiem na nieprzyiaciela ku Połockowi poszło, y rosproszywszy pod Dołhinowem sześć tysięcy, w Listopadzie Chowańskiego około 20. tysięcy prowadzącego pod Głębokim znacznie wstępnym boiem poraziło. Przybył po zwycięstwie Krol do obozu, chcąc ich daley na nieprzyiaciela prowadzić, ale gdy się tego woysko zbraniało, koniec wyprawie uczynić musiano. Atoli Grodno y Wilno tego roku przez poddanie się odebrane, á Mohilow samiż obywatele

Krol chce tronu ustąpić.

Bunt woyska.

Moskwa porażona.

Wilno y Grodno odebrane.

tele częścią chytrze z miasta wywabiwszy częścią pobiwszy y poimawszy Moskwę, z rąk nieprzyiacielskich wyrwali.

Na Seymie roku 1662. pierwsze Stanow było staranie obmyślić zapłatę dla woyska. Nakazany tedy niezwykły dotąd podatek pogłowne nazwany. Pobudzały do tego starania związkowych woysk poselstwa oprocz należącey sobie zapłaty, inne też rzeczy tak do woyny, iako do Rzeczypospolitey ściągaiące się zalecaiące. Miedzy innemi było obieranie sukcessora za życia Krolewskiego, y wolności Polskiey, y Krolowi samemu za wielce szkodliwe poczytane, tak dalece, iż aby tey rady autorowie wydani y karani byli, domagano się. Nie innego zdania była Izba poselska, y o tym nowym obierania sukcessora sposobie, iako pierwszey swoich nieszczęśliwości przyczynie, wzmianki czynić nie pozwoliła. Przystał zatym Krol na to, y dawne Elekcyi prawo, nową Konstytucyą stwierdzone było, kassuiąc to wszystko co w tey rzeczy czyniono lub pisano było. Na tymże Seymie, niegdyś wywołany z Państwa Hieronim Radzieiowski przywrocony iest y odtąd w wielkiey u Krola był łasce. Przez Lipiec y dalsze miesiące była kommissya we Lwowie w przytomności Krola y Krolowy, gdzie po wyrachowaniu podatkow, y wydatkow pokazało się, iż samemu tylko Koronnemu woysku więcey nad dwadzieścia sześć millionow zaległo. Wielka to y dochody Państwa przechodząca summa była. Po długich y uprzykrzonych z woyskowemi posłami ktorych na 500. było sprzeczkach, bez skutku Kommissya rozeszła się: przeniesiono ią iednak do Wolborza, gdzie była głowna kwatera związkowych. Tam tedy Xiążę Biskup Kujawski Kazimierz Czartoryski z innemi udawszy się, zdał się iuż był rzecz kończyć, gdy 24. Grudnia miasto 26. millionow na dziesięć zgodzono się. Ale niepodobała się tą ugoda Krolowi sądzącemu że mnieyszym kosztem mogło być woysko do posłuszeństwa przywiedzione: y byli niektorzy co mocy użyć na nich radzili, ieśliby zaniechawszy związku, spokoynie zapłaty czekać nie chcieli. Atoli przemogły łagodnieysze zdania, y znowu roku 1663. naznaczona pod Zawichostem, gdzie woysko stało, Kommissya, na ktorey rzecz spokoynie ułożona, iż woysko z pierwszey summy iednego milliona ustąpiło. Z Litewskim woyskiem roku 1662. w Wilnie traktowano, ale ta Kommissya zabiciem Marszałka Zyromskiego y Hetmana Polnego Gąsiewskiego zerwała się. Bo gdy się wszczęła niezgoda miedzy związkowemi, sztukom to Zyromskiego y Gąsiewskiego przyczytano, iakby poroźniwszy umysły, związek zerwać chcieli, przetoż oba w areszt wzięci y do Wilna poprowadzeni, z ktorych pierwszy w drodze zabity, drugi sądem woyskowym na gardło skazany y rostrzelany. Następuiącego zaś roku przykładem Koronnych y Litewskie woysko od związku odstąpiwszy do władzy Hetmańskiey powrociło. Zeby zaś pieniądze na zapłatę woysku wystarczyły, nową monetę bić pozwolono z podwyższeniem iey ceny. Użyci do tego byli Boratyński y Tynf Mincarze. więcey sobie y dziedzicom niż Krolestwu do zbogacenia usłużyli, miedzią fałszuiąc monetę. Boratyński za dawną przysługę Rzeczypospolitey uczynioną, roku 1658. indigenatem obdarzony: Tynf kary, na ktorą zasłużył, ucieczką uszedł, powstały po nim od niego nazwane tynfy, godne oyca potomstwo wierność y cnotę iego ogłaszaiące.

Pogłowne.

Radzieiowski przywrocon.

Ugoda z woyskiem Koron.

Zyromski y Gąsiewski zabici.

Ugoda woyska Litt.

Tynf.

Przywiedzione do karności woysko Koronne Krol w Sierpniu roku 1663 do Ukrainy wyprowadził. aby wypędziwszy z niey Moskwę, tę część Kozakow ktora się iey poddała, podbił. Nad Kozakami z tey strony Dnieпru gdy Jerzy Chmielnicki tego roku Mniski sobie żywot obrał, przełożonym był Paweł Tetera, ktorego też Krol na tey godności potwierdził, y na utrzymanie Kozakow w posłuszeństwie, w tey Ukrainie zostawił, sam dnia 3. Listopada y naste-

Krol z woyskiem do Ukrainy.

Tetera.

następuiących dni przez Dniepr przeprawił się; nieprzyiaciel unikaiąc wstępnego boiu, w miastach y zamkach trzymał się, z ktorych niektore Krol podbiiał, á woysko bez przeszkody do granic Moskiewskich zbliżało się. Zaszli byli pod Staryninem Kozacy w 18. tysiącach, ale utraciwszy na 4. tysiące przed woyskiem Krolewskim pierzchneli. Na początku roku 1664. Tatarowie, ktorzy y przeszłego roku Krola posiłkowali, we 20. tysięcach na pomoc przybyli. Woysko zaś Litewskie, w ktorym większa nadzieia była, zbliżało się. Miesiąca tedy Stycznia Drzewica miasteczko Kozackie szturmem wzięte, á Saśnica poddała się. Krol zatym dnia 17. tegoż Miesiąca do Moskwy wtargnął. Tamże y Litewskie woysko spieszyło się, ktorego pierwszą straż trzymaiący Michał Pac Hetman Polny, zachodzącą sobie z Boratyńskim Wodzem Moskwę pod Brańskiem na Siewierzu zbił. Nie większe miał szczęście Czyrkasy drugi wodz Moskiewski na przeciwko Krola wysłany, bo po rozproszeniu od Polakow pierwszey swey straży, do Putiwla ustąpić był przymuszony. Zatym Polacy po dwukrotnym Głuchowa nie skutecznym attaku, pod Swieskiem obozem stanęli, do ktorego Moskiewski Poseł przybywszy, gdy o pokoiu nadzieię czynił, trzy miesiące zwłoki woienney pozwolono mu.

Roku 1664.

Tatarow posiłki.

Moskwa zbita.

Krol z woyskiem Litewskim do Litwy powrociwszy, y przez nieiaki czas w Mohilowie, w Mińsku, w Wilnie przemieszkawszy, dnia 15. Lipca do Warszawy przybył, tym czasem w Miasteczku Krasna zaczęty traktat pokoiu od Moskiewskich posłow zerwany, tę zerwania przyczynę daiących, że umowiona trzymiesięczna przyiaźń zgwałcona była od Litwinow, ktorzy około Dniepra od Moskalow nagabani, na oboz ich uderzyli byli, y rosproszyli. Był iednak ten traktat na inny czas odłożony. W Ukrainie Polskiey znowu się Kozactwo buntowało, do czego ie Wyhowski Wojewoda Kiiowski przedtym Hetman Kozacki pobudzać zdawał się, przetoż poimany, woyskowym sądem na gardło skazany, y w Korsuniu rostrzelany iest, chociaż y z zarzuconey sobie winy był się oczyścił, y Senatorska godność od woyskowego sądu wolnym go czynić zdała się. Na buntownikow obrociło broń swoię koronne woysko z Moskwy powracaiące, y samą sławą swoią tyle dokazało, iż Kozactwo do Czehryna, gdzie Teterę obległo było, zostawiwszy trzynaście polnych armat w rosypkę poszło. Wydarte im zatym niektore miasteczka, bito ich podiazdami, porażono 4. tysiące Moskwy na pomoc im przychodzącey, atoli buntow ieszcze nie uśmierzywszy, woysko w Oktobrze na zimowe leże rospuszczone.

Wyhowski rozstrzelany.

Ale małe były rozruchy Ukraińskie, względem domowych kłotni, ktore z inney przyczyny wszczętę wnętrzności Państwa rwały. Jerzy Lubomirski Marszałek Wielki Koronny, y oraz Hetman Polny, nienawiść Dworu na się oburzył, że nie tylko obraniu sukcessora za życia Krola, przeciwił się, ale też do przeciwienia się innych pobudzał. Więc na niego iako na herszta przeciwney strony Dwor oczy obrocił, ktorego zniozszy, całaby przeciwność ustać miała. Zapozwany tedy na Seym roku 1664. y nieprzytomny obwiniony, iako majestatu y praw gwałciciel, że pociągnąwszy w towarzystwo zbrodni woysko związkowe, przez niezgody woyną domową grożące, więcey on, niż obywatel Rzeczypospolitey poczynał. Dnia 29 Grudnia, iako publiczny nieprzyiaciel, z sławy y dobr wyzuty, na gardło skazany był. Oczym on uwiadomiony do Wrocławia ustąpił, czekaiąc pogodnego czasu do przeprosźenia Krolą y przywrocenia sobie pierwszey bespieczności. Ale mała tego była nadzieia, kiedy pozostałe po nim urzędy na początku roku 1665. innym oddane były, iako to laska większa, Janowi Sobieskiemu Chorążemu Koronnemu, á buława mnieysza Czarneckiemu Wojewodzie Kijowskiemu, ktory w krotce potym umarł. Na Seymie Extraordinaryinym 12. Marca zaczętym, wielka część Po-

Lubomirski zapozwany.

słow

ſłow niechciała do obrad publicznych przyſtąpić, ażby ſię Krol dał Lubomirſkiemu przeproſić, o co gdy oſobliwie Województwo Krakowſkie Krola proſiło, Krol obiecał wziąć to na uwagę, Lubomirſkiemu upor, ambicyą, y domowe ktore wſzczyna rozruchy zarzucaiąc. Niepodobała ſię poſłom ta zwłoka Krolewſka, więc przez Władyſława Łoſia Poſła Dobrzyńſkiego Seym zerwali. Dały ſię tam ſłyſzeć uſzczypliwe na Lubomirſkiego przyiacioł przymowki, iakby dla prywatnego affektu Rzeczpoſpolitą do ruiny nakłaniali, á przeciwnie ci na Senat winę zwalali, że Szlachtę y Rzeczpoſpolitą obciążać, y niewinnego męża zdać dopuścił. Tak tedy między wzaiemnemi pogrożkami y w porożnieniu umyſłow roziachali ſię. Seym zerwany.

Po zerwanym Seymie Lubomirſki w oſmſet koni do Polſki powrocił, przeciwko ktoremu Krol woyſka z Ukrainy y z Litwy przyzywał. Poſłała część ſwego woyſka Litwa pod Piſarzem Polnym Hilarym Połubińſkim, á Koronne, nie całe iednak z Ukrainy Staniſław Jabłonowſki Wojewoda Ruſki przyprowadził, część albowiem koronnego woyſka, dla zatrzymaney ſobie zapłaty, związek uczyniwſzy oderwała ſię. Zeſzły ſię woyſka pod Rawę, gdzie ich Krol, 12. Lipca z Warſzawy wyiachawſzy, iuż czekał, z kąd we 12. tyſiącach do Województwa Sieradzkiego wyciągnął, y pod Wartą obozem ſtanął. Ztamtąd Połubińſkiego z Litwą na Lubomirſkiego wyprawił, ktory złączywſzy ſię z Konfederatami na pięć tyſięcy żołnierza liczył. Stoczona bitwa dnia 4. Września pod Częſtochową, w niebytności Lubomirſkiego, z Adamem Oſtrzyckim Marſzałkiem Konfederackim, z przegraną pierwſzych: tyſiąc trzyſta na placu legło, ſam Połubińſki z wielą przednieyſzemi, y na tyſiąc innemi w niewolą wzięty, ktorych wſzytkich Lubomirſki łaſkawie y hoynie przyiętych wnet wolnością darował. Po zwycięſtwie Lubomirſki do Wielkopolſki udał ſię za ktorym gdy Krol ciągnie, Szlachta Wielkopolſka do broni ſię porwała niby dobr ſwoich od naiazdow żołnierſkich chcąc bronić: wnet Lubomirſkiemu życzliwſza, do iego ſię woyſka przyłączyła. Tym czaſem wielu z Panow o pogodzenie ſtron ſtarało ſię, y ſprawili to ſwym oſobliwie ſtaraniem Andrzey Trzebicki Krakowſki, y Tomaſz Leſzczyńſki Chełmſki, Biſkupi; iż w Liſtopadzie, gdy iuż pod Palczynem z obu ſtron woyſko do potyczki w ſzyku ſtało; do kondycyi pokoiu przyſtąpiono; ktore na przyſzłym extraordinaryinym Seymie potwierdzone być miały; iż Lubomirſkiemu reſtitucya, Konfederatom amneſtia y zapłata, Szlachcie nagroda ſzkod od żołnierſtwa poczynionych przyobiecano: tym czaſem Lubomirſki końca Seymu za granicą miał czekać, á żołnierze w związku zoſtaiący na zimowych leżach w Wielkopolſce zoſtali. Za tym Lubomirſki Krola przeproſiwſzy do Wrocławia, á Krol do Torunia, wnet do Warſzawy roziachali ſię. Bitwa. Połubińſki wzięty y puſzczony. Ugoda z Lubomirſkim.

Z wielką tedy żądzą czekano Seymu onego ktory domowym kłotniom koniec uczynić miał, ktory Krol na dzień 17. Marca roku 1666. w Warſzawie nakazał. Na tym Seymie, gdy Marſzałek Izby Poſelſkiey Krola witał, pokoy domowy w powſzechności, nie o Lubomirſkim nic wſpominaiąc zalecał: Co obrażało tych, ktorzy zupełne przywrocenie Lubomirſkiego zą cel Seymu naznaczali ſobie. Ale Marſzałek wiedząc o niechęci Krolewſkiey ku Lubomirſkiemu, y w drugiey do Krola mianey mowie zamilczał go. Nad to gdy Krol po śmierci Czarneckiego mnieyſzą buławę oddał Janowi Sobieſkiemu, ktora przywroconemu Lubomirſkiemu oddanaby być miała, żadney iuż nadziei przyiaciele iego niemaiący, Seym dnia 4. Maja zerwali. Zatym woyna domowa ktora ugaſzona iuż być zdała ſię barziey wybuchneła. Miał Krol woyſka na 26. tyſięcy, ktore w Województwie Rawſkim popiſawſzy, przez Łęczyckie y Kaliſkie do Kujaw prowadził; gdzie Lubomirſki z Wrocławia przybywſzy pod

miasteczkiem Pakosze oboz był założył. Woysko iego, z Konfederatow y nowych zaciągow na 12. tysięcy wynosiło, do ktorego Szlachty z Wojewodztw Krakowskiego y Sendomirskiego y z Wielkopolski na sześć tysięcy przyłączyło się. Dnia 13. Lipca pod Montwami niedaleko Inowrocławia była potyczka, na ktorey Lubomirski z małą swoich utratą znaczne zwycięstwo otrzymał, na 4. tysiące Krolewskich na placu położywszy. Po tey klęsce Krol do Wojewodztwa Rawskiego nad rzekę Pilcę cofnął się, Lubomirski do Brześcia Kujawskiego udał się. Nastąpił pokoy 31. dnia Lipca we wsi Lengonica nad Pilcą w obozie Krolewskim umowiony, w te kondycye: aby Lubomirski z swemi konfederatami bespieczny będąc łaski Krolewskiey, Krola przeprosił; á woysko swe rospuściwszy, spokoynie, ażby wszystko uspokoiono było, na naznaczonym sobie od Krola mieyscu, zostawał. Zolnierze zaś związkowi, odstąpiwszy związku, dnia 15. Września kwartałową zapłatę odebrać mieli, y amnestya im na bliskim Seymie Konstitucyą potwierdzona być miała. Nad to Krol osobnym pismem przyrzekał, iż poki krolować miał, żadnego sukcessora do korony utrzymywać niemiał, chybaby wolnemi stanow głosami, y prawnie był wybrany. Po umowionym tak pokoiu, Lubomirski Krola przepraszał, po nim inni. A że za mniey bespieczną rzecz sobie sądził, w Polszcze przebywać, znowu się do Wrocławia wrocił, gdzie na początku następuiącego roku śmiercią niespodzianą umarł.

Lubomirski zbił Krolewskich.

Ugoda znowu.

Należało tedy aby spokoyność domową na Seymie, ktory na dzień 9. Listopada był naznaczony, konstytucyą obwarowano: ale Seym po wielu o sukcessorze, o przywroceniu Lubomirskiego, y innych sprzeczkach, nic niepostanowiwszy zerwany, chociaż nowe od Turkow niebespieczeństwo skuteczniey-szych obrad wyciągało. Kozakow albowiem wielka część z wodzem swoim Piotrem Dorosz Sułtanowi Tureckiemu poddała się, ktorych on bronić od Polakow Tatarom zlecił, nimby się sam do woyny przygotował. Wtargneło tedy w Ukrainę Tatarow 40. á Kozakow 20. tysięcy, na ktorych gdy skwapliwie, o liczbie ich nawet niewywiedziawszy się, uderzył Sebast: Machowski Regimentarz w sześciu tysiącach, przy końcu roku 1666. zbity pod Batohem y poimany, przypłacił swey nieostrożności. Gdy tak Turcy woyną grożą; z Moskwą przymierze we wsi Andrusow miedzy Smoleńskiem y Mścisławiem nad rzeką Ilarodna, dnia 30. Stycznia uczynione na lat 15. od roku 1667. do roku 1680. Ktorym Moskwie Smoleńsk, Siewierz, Czerniechow, Ukrainę za Dnieprem nazawsze, á Kiiow na dwie lecie ustąpiono; Polsce Wojewodztwo Połockie, Witebskie, y Inflanty Polskie od Moskalow przywrocone; á wzaiemna pomoc przeciwko Tatarom y Turkom gdyby woynę wszczynali, przyobiecana. Tym czasem o wiecznym pokoiu traktować miano.

Kozacy Turkom się poddaią.

Polacy zbici.

Przymierze z Moskwą.

Roku 1667, Seym 7. Marca zaczęty z lepszym nieco skutkiem, niż pierwszy, odprawiony. Na nim Lengonicka transakcya potwierdzona, wolne Krola obieranie, po tylu innych, nowym prawem obwarowane: Czego przyczyną było to, iż Dwor nieustawał, acz skrycie, obmyślać sukcessora, y głoszono, że Morsztin Referendarz Koronny, dla tego do Francyi był wysłany, aby Kondeusza Xiążęcia do Polski przyprowadził, iżby przytomnym będąc, przeciągnąwszy na swą stronę woysko, skuteczniey sobie lub synowi swemu koronę wymogł. Y to publicznie z poselskiey izby Krolowi zarzucać śmiano, y Senatorow w tęż radę wchodzących wymieniano. Zatym pogrożki y słowa Krolowi uszczypliwe słyszeć się dały, á Senatorom o złamaną wierność, y szkodliwe Dobru pospolitemu zamysły przymawiano. Przetoż zdało się takim zamysłom napotym zabiedz przerzeczonym prawem, ktore też stwierdzić zdała się śmierć Krolowy dnia 10. Maja przed końcem Seymu przypadła, ktora tak była

Seym 1667.

Krolowy śmierć.

była w swym zdaniu o nowym za życia Krola sukcessorze uporna, iż y po ostatniey Konstytucyi tego zakazuiącey ieszcze o tym myśliła, y myślić o tym nie wprzod iak żyć przestała. Męskiego umysłu Niewiasta, publiczne interessa, traktować zwykła, y nie więcey iak z Krolem, á iednym y drugim gabinetowym Konsyliarzem przetrząsała, co Stanom do rady podać, lub z innemi Dworami stanowić chciała: Seymowe nawet obrady przez swoich kierowała, co nie pomału obrażało iednych, iż to za mniey przystoyną rzecz swey Rzeczypospolitey sądzili, drugich, iż iey rożne od praw Rzeczypospolitey zamysły niemałą dobra powszechnego przeszkodą być narzekali. Zoną była dwu Krolow y Braci, ani potomstwa, ani wielkiey po sobie żądzy niezostawiła. Krol ią iednak iako prac y starania towarzyszkę płakał, y 22. Września w Krakowie solennym pogrzebem uczcił.

Do Tureckiego Sułtana na odwrocenie od Polski woyny wysłany iest Posłem Hieronim Radziejowski, na Tatarow zaś Podole, Wołyń y Ruś plądruiących, Sobieski, po zmarłym tego roku Stan: Potockim, Hetman Wielki Koronny poszedł: á gdy w ziemi Halickiey pod miasteczkiem Podhayce obozem stanął, przyciągnął nań Dorosz we 24. tysiącach Kozakow, 80. tysięcy Tatarow z sobą maiąc. Nie zbraniał się wstępnym boiem z nimi się spotkać Sobieski chociaż w mnieyszey daleko liczbie, bo ledwie na 10. tysięcy swego woyska liczył: żwawa potyczka była, á gdy nieprzyiaciele ustępować placu poczęli, Polacy też pod wieczor do swego obozu wrocili się. Tam przez dwa tygodnie oblężony Sobieski, to wycieczki na nieprzyiaciela czyniąc, to attaki mężnie odpieraiąc, wytrzymał. Tym czasem część ta Kozakow ktora się z Doroszem nie wiązała do Krymu wpadszy szeroko pustoszyła. Domową klęską, y niepomyślną w Polszce woyną pobudzeni Tatarowie pokoy z Polakami, po czterogodzinney namowie, dnia 16. Października uczynili, wymawiaiąc sobie zwykłą donatywę, á Kozakom pierwszą Krolewską łaskę, na potym zaś swoię przyiaźń, á Kozakow ku Krolowi Polskiemu posłuszeństwo przyrzekaiąc. Jednakże potym dnia 19. tegoż miesiąca osobna z Kozakami umowa uczyniona, na ktorey im amnestya, uspokoienie skarg y dawne ich prawa przyobiecane. Zatym Tatarowie z Polski wyszli, nie bez szkody iednak iey, bo powracaiąc na 300. wsi na Pokuciu spalili.

Bitwa z Tatary y Kozaki.

Sobieski oblężony.

Ugoda z Kozakami y Tatarami.

Wysłany do Turkow Radzieiowski na onym poselstwie umarł, wprzod iednak pokoy od nich w te kondycye otrzymał: aby Krol Polski woynę na Moskwę podniosł, á na Kozakow Tureckiey mocy poddaiących się żadnego sobie prawa nieprzywłaszczał.

Pokoy z Turkiem.

Ale to przymierze swego skutku nie miało; Seym albowiem następuiący przez niezgodę z inszych przyczyn wszczętą nie doszedł, á na drugim Seymie Jan Kazimierz zdał Krolestwo. Tęsknić on sobie w panowaniu począł; czego rożne przyczyny być mniemano: słabe zdrowie, miłość osobnego życia, nieiakieś sumnienia gryzoty, uprzykrzone na Seymach zwady, á niektorych upor y niepostuszeństwo, y że za swoie publiczne prace y starania żadney nie widział wdzięczności; ale w rzeczy samey myśl mu tę Krol Francuski podał, aby Kondeuszowi tronu ustąpił, obiecuiąc mu we Francyi z dobr duchownych 150 tysięcy Liwrow rocznego dochodu, gdyby zdał krolestwo w Lipcu lub w Sierpniu. Głoszonoć w prawdzie iż iedynie Xiążę Wojewoda Neyburski miał być sukcessorem, aby tym pozorem uwiedziono tych, ktorych to naybarziey tykało, ale pod cudzym imieniem Kondeusz był utaiony, ktorego swego czasu ukazać miano. Doniosł to był Krol radzie Senatorow do Warszawy w Czerwcu wezwanych, od czego gdy ani usilnemi proźbami, ani łzami odwieść się nie dał, nakazany iest Seym na ten koniec, na dzień 27. Sierpnia. Mało co

Krol chce z tronu ustąpić.

 przed

Drahimſkie Staroſtwo. przed tym Seymem, dnia 24. tego mieſiąca, Elektor Brandeburſki, za wiadomością Krolewſką; Staroſtwo Drahimſkie opanował, po wypłynieniu iuż dobrze lat trzech, iak mu przez pakta Bromberſkie opanować ie pozwolono, gdyby mu w przeciągu trzech lat 120 tyſięcy talerow nie wypłacono. Y nic o tym na Seymie nie wſpominano, ponieważ myśli wſzyſtkich na ſamego tylko Krola obrocone były. Krol w ſwym przedſięwzięciu na wſzyſtkie ſtanow proźby nieporuſzony ſtał, iuż przyczyną wiecznego zbawienia ſwego, iuż miłością ſameyże Oyczyzny, aby iey, wybraniem innego Krola, lepiey poradził, zaſłaniając ſię. Tak tedy po uchwaleniu dla niego poki by żył, rocznego dochodu 150. tyſięcy złotych, dnia 16. Września uſtąpił z tronu przed Stanami. Obywatele od poſłuſzeńſtwa uwolnieni, á Krolowi wſzyſtko to darowano, co przez pacta conventa Kroleſtwu był winien. Krol ſam piſaną mowę ſwoię, którą Krol zdaie Kroleſtwo. Stany żegnał, czytał; ale dla łez kończyć iey niemogąc, Podkanclerzemu ią podał, ktory ią z rzewnym łkaniem dokończył. Odpowiedziano od Stanow nie bez płaczu, á gdy Senat klęcząc rękę Krolewſką ucałował, oſtatnie imieniem Krolewſkim pożegnanie od Podkanclerzego uczynione, po ktorym Rycerſki Stan do pocałowania ręki Krolewſkiey przyſtąpił.

Tak Jan Każimierz roku panowania dwudzieſtego, á życia ſwego ſześćdzieſiątego, żyiący kroleſtwo ſkończył, bez potomſtwa, y domu Jagiellońſkiego z żeńſkiey płci w Polſce oſtatni. Naſtępuiącego roku, przed Seymem Elekcyinym do Francyi wyiechał, gdzie naznaczone ſobie od Krola z dobr Kościelnych dochody maiąc, w Opactwie S. Germana bliſko Paryża żył, á dnia Smierć Jana Każimierza. 16. Grudnia, roku 1672. w Niwernie umarł. Ciało iego do Polſki zaprowadzone, w grobie, ktory dla ſiebie w Krakowie zbudować kazał był, złożone. Serce zaś w Kościele Opactwa S. Germana pochowane, gdzie pamiątka iego z wſpaniałym nagrobkiem widzieć ſię daie. Rożny był bieg życia iego. Krola Syn, duchowny ſtan pod regułą Kompanij Jezuſowey był obrał. Wnet od Papieża Kardynałem uczyniony; á do Swieckiego ſtanu powrociwſzy, Kandydat do korony, Krol, prywatny człek, na koniec Opat S. Germana. Kroleſtwo, ktore w uſtawicznych kłotniach rządził, umnieyſzone ſtanom zoſtawił. Przyganiali mu niektorzy, iż Zonie powolnieyſzym, á przeciwko chytrości Cudzoźiemcow mniey oſtrożnym był. Ale obroną wiary tak był znakomity, iż u Papieża na tytuł *Orthodoxus* zaſłużył.

M I C H A Ł

KROL POLSKI.

Rok 1668. PO uſtąpieniu z tronu Jana Każimierza, naſtąpił dnia piątego Liſtopada roku 1668. Seym Konwokacyiny; z ktorego wyſłano Poſła do Elektora Brandeburſkiego domagaiąc ſię, aby uſtąpiwſzy z Staroſtwa Drahimſkiego, o ſwoim do niego prawie z przyſzłym Krolem traktował; á od przywłaſzczonego ſobie na Wiśle przewozu, y tytułu Pana Ziem Lawenburſkiey y Butowſkiey wſtrzymał ſię. Ale Elektor całą tę rzecz do Seymu Elekcyinego, na ktory ſwych Poſłow miał wyprawić, odłożył. Zaczął ſię ten Seym dnia 2. Maja roku 1669. ktorego obrad celem było, nietylko nowego Krola obrać, ale też to, co ſię w przeſzłych rządach niepodobało, poprawić, wyznaczaiąc pewne oſoby do ułożenia w tey mierze nowych praw, ktore powagą całey Rzeczypoſpolitey ſtwierdzone być miały: gdzie miedzy innemi y to też warowano, aby Krolowi kroleſtwa zrzekać ſię, lub za życia ſwego o wybraniu innego ſukceſſora wzmiankę czynić niegodziło ſię. Dekret także Krolewſki, ktorym

Jerzy

Jerzy Lubomirſki roku 1664. na karę zgwałconego majeſtatu był ſkazany, ſkaſſowano.

Do Korony dwoch było podanych Kandydatow, Filip Wilhelm Xiążę Neyburſkie y Karol Xiążę Lotaryńſkie. Za Kondeuſzem zaś, ktorego mocna była w Senacie ſtrona, y Prymas Mikołay Prazmowſki oſobliwie mu ſprzyiał, ſkrycie Poſeł Francuſki pracował, choć powierzchownie ſtaranie ſwe za Neyburczykiem oświadczał. Ale o Kondeuſzu Szlachta y ſłuchać niechciała, y ſurowſzym naleganiem wymogła to u Senatu, że miedzy Kandydatami niebył położony, acz mocno za tym obſtawał Prymas. Czym Poſeł Francuſki tak był urażony, iż audyencyi u ſtanow mieć niechciał, powiedaiąc, iż iuż niczego od Rzeczypoſpolitey nie potrzebował. Neyburczyka Ceſarſki, Szwedzki y Brandeburſki Poſłowie, także Krol Angielſki przez liſt zalecali, wyliczaiąc iego umyſła y ciała przymioty, y państwa ktore poſiadał; pięć tyſięcy żołnierza ſwoim kośztem przeciwko Moſkwie, płacę roku iednego dla Polſkiego y Litewſkiego woyſka; wyſtawę nowych, á naprawę ſtarych zamkow; Szkołę rycerſką, y wyprawę dla 200. młodzi Szlachetney do cudzych kraiow, obiecował. Xiążęcia Lotaryńſkiego ſam tylko Poſeł iego [wyiąwſzy Poſła Ceſarſkiego, ktory mu w tym taiemnie dopomagał] ſtanom zalecał, obiecuiąc im imieniem ſwego Pana co rok 500. tyſięcy złotych wnieſienie do Polſki; woyſku wypłacenie zaległey płacy; moſt na Wiśle pod Warſzawą kamienny; cztery tyſiące ſwego woyſka, y w Muſſiponcie Szkołę rycerſką dla 100. młodzi Polſkiey. Gdy tak ci dwa Kandydaci na ſwe ſtrony Polſkie ſtany rozrywali; w Senacie Neyburczykowi, á między Szlachtą Lotaryńczykowi więcey ſprzyiało, z takim przywiązaniem iż iedni drugim uſtąpić niechcieli. Kiedy iuż tak ſześć tygodni prożno upłyneło; Szlachta dłużſzey zwłoki niecierpiąc, á mniemaiąc, że Senatorowie chytrze czas zwlekali, dnia 17. Czerwca ſkupiwſzy ſię, na okop rzuciła ſię; y przytomnym tam Senatorom ſtrzelaniem z piſtoletow, y wolnego im wyiścia zabronieniem grożąc, nayprzednieyſzą onę część Rzeczypoſpolitey zbroyną ręką iakby w oblężeniu trzymała, aż ledwie z wielką pracą ten bunt uśmierzono, iednakże nie bez rozlania krwi, bo w okopie z rycerſkiego ſtanu dwu zabitych, á iednego ranionego znaleziono, á za okopem wielu ranionych. Na zakończenie tedy Elekcyi naznaczono dzień 19. Czerwca, ktorego dnia, w niebytności Prymaſa y wielu Senatorow, o godzinie pierwſzey z południa, Stefan Wierzbowſki Biſkup Poznańſki *Veni Creator* zaśpiewał, á po nim Szlachtę do ſwoich Wojewodztw, na zebranie głoſow roſpuścił. Nie było żadnego Wojewodztwa, w ktoryrnby przeciwne ſtrony Neyburczyka, y Lotaryńczyka utrzymuiące nie były, y zdało ſię roſtropnieyſzym, że niebyło innego ſrzodka zgody, iak gdyby kto trzeci za Kandydata był podany. Jeſzcze przed Seymem wydał kſiąſzkę Andrzey Olſzowſki Biſkup Chełmińſki y Podkanclerzy Koronny w ktorey zważywſzy tych, ktorych głoſzono Kandydatow, nad wſzyſtkich Piaſta zalecał, á nad innych Xiążęcia Michała Tomaſza Wiśniowieckiego wyraźnie wychwalał. Gdy tedy w Wojewodztwie Kaliſkim o Neyburczyka, y Lotaryńczyka ſpor był; pierwſzy Staniſław Krycki Podkomorzy, Piaſta, Michała Wiśniowieckiego, podał; y tym imieniem całe Wojewodztwo zgodził; wnet za nim Poznańſkie, wnet inne Wielko-y mało-Polſkie Wojewodztwa ſzły, w krotce ſiedm Wojewodztw zgodziło ſię, ktorych zgodne na Wiśniowieckiego głoſy, innych też łacno za ſobą pociągneiy; á Litwę w nieſpodzianey rzeczy chwieiącą ſię Biſkupi Płocki y Chełmińſki, za poſłow nowego Kandydata udaiąc ſię, do dania iemu ſwych głoſow nakłonili. Y chociaż Marſzałek Seymowy Szczeſny Potocki, przeciwko elekcyi Piaſta proteſtuiąc ſię, z pola do miaſta wyiachał, za ktorym y Sobieſki Marſzałek Wielki

Kandydaci.

Kondeuſz.

Neyburczyk.

Lotaryńczyk.

Szlachta ſię na Senat buntuie.

Kor: y inni Senatorowie wyſzli; z tym wſzyſtkim gdy Potockiego w tym urzędzie Staniſław Lubomirſki Star: Spiſki zaſtąpił, porządnie Wojewodztwa ſwe *ſuffragia* przed Biſkupem Kujawſkim ktory tym czaſem był przybył, ſkładały, y gdy iuż do Bracławſkiego przychodziło, przybył Prymas y z temi ktorzy ſię odłączyli byli, y Michała pod wieczor iuż o godzinie dziewiątey Krolem ogłoſił. Zaczym y Zamoyſcy, ktorzy z Matką Wiśniowieckiego nieiakieś o dziedzictwo prawo mieli, manifeſtu ſwego ktory byli gotowali, zaniechali.

Wiśniowiecki Krolem obran.

Był Michał Tomaſz Wiśniowiecki z dawnych Xiążąt Litewſkich, przez Korybuta pochodzący, Jeremiaſza Wojewody Ruſkiego, roku 1651. w obozie pod Powołoczą zmarłego Syn, ktorego po opanowaniu od Kozakow obſzernych w Ukrainie za Dnieprem Oycowſkich dzierżaw, ſzczupleyſzą fortunę hoyność Krolewica Karola Ferdynanda Płockiego Biſkupa, y Krolowy Ludwiki wſpierała. W naukach y ięzykach zwłaſzcza Niemieckim y Francuſkim biegły; żadnego urzędu niemaiący, prywatnie żył, á na ten Seym z Szlachtą Wojewodztwa Sendomirſkiego do dania ſpolnego głoſu przybył. Przetoż za ieden cud miano gdy prywatnego obywatela ani bogactwy, ani przyiacioł ſtroną, ani zagranicznych potencyi zaleceniem nie wſpartego, na Krolewſką doſtoyność wynieſionego uſłyſzano. On ſam wielkim podziwieniem był zdięty, y ze łzami z tey ſię godności wypraſzał; niezdolnym ſię mieniąc. Ale muſiał woli Rzeczypoſpolitey czynić zadoſyć, ktorey iedynie tę godność winien był. Po powtornym od Wielkiego Kor: Marſzałka ogłoſzeniu, z Prymaſem w iego Karecie do miaſta wiachał, á ſiodmego Lipca *pacta conventa* poprzyſiągł.

Jeremiaſz Wiśniowiecki.

Koronacya.

Dnia 29. Września w Krakowie Krol koronowany, á 1. Października Seym naſtąpił, ktory zaraz kłocić zaczeli ci, co dobra Krolewſkie w Ukrainie trzymali, á po uſtąpieniu iey przez pakta roku 1667. Carowi Moſkiewſkiemu, one utracili, domagaiąc ſię, aby im ta ſzkoda innemi dobrami nagrodzona była. Y obrażało ich to, że gdy pierwſze wakanſe im były przyobiecane, Krośnickie iednak Staroſtwo Janowi Tarle Wojewodzie Sendomirſkiemu oddane było, przetoż Olizar Podſędek Kiiowſki z proteſtacyą wyſzedł: co za zły prognoſtyk nowego krolowania zaraz wzięto, y śmiał Prymas przed Krolem mowić, że to iawny był znak ginącey Rzeczypoſpolitey, iż pierwſzy pod nowym Krolem Seym nie doſzedł. Trzeciego po zaczętym Seymie dnia, Krol przyſłany ſobie order złotego runa przyiął: y to ſię wielom nie podobało, chociaż to po Zygmuncie III. y Synach iego nie było nic nowego. Nie mniey urażało prętkie małżeńſtwo Krola z Eleonorą Ceſarza Leopolda ſioſtrą, po ktorą w Liſtopadzie wyſłany był do Wiednia Biſkup Chełmiński, y przyprowadzona do Polſki w Lutym roku 1670. po odprawionym w Częſtochowie weſelu, do Warſzawy dnia 10. Marca wiechała.

Seym zerwan.

Weſele Krola.

Roku 1670.

Seym zerwan.

Nie lepiey za pierwſzy, odprawił ſię Seym drugi w Marcu roku 1670. ktory zerwał Zabokrzycki Cześnik Bracławſki, z przyczyny niepozwolonego powrotu do izby poſelſkiey po złączeniu ſię z izbą Senatorſką. Tego czaſu pakta Andruſzowſkie przez Poſłow potwierdzone, odkładaiąc na dalſzy czas wykonanie tych artykułow, ktorym ſię ieſzcze nie ſtało zadoſyć; y zgodzono ſię na to, aby wyznaczywſzy innych Poſłow, o złączeniu ſił przeciwko Turkom, Tatarom, y buntuiącym ſię Kozakom co pewnego poſtanowiono było. Dnia 5. Lipca Elektor Brandeburſki przez poſła ſwego Howerbeka oświadczył ſię przed Krolem, iż ziemię Lawenburſką y Bytowſką prawem zaſtawnym trzymał; liſtu iednak świadecznego o odnowieniu mańſtwa przyiąć niechciał, iż Podkanclerzy Koronny Biſkup Chełmiński podpiſuiąc ſię użył tytułu dla ſiebie

Poſeł Pruſki.

Biſkupa

Biſkupa Pomezańſkiego. Tenże Howerbek, ktoremu był przydany Oſtawius, miał zlecenie, aby ſię ſtarał o wzaiemne poprzyſiężenie paktow Welawſkich y Bromberſkich, ale mu imieniem Krolewſkim tego odmowiono, ażby niektore ſprzeczki, z onych paktow wſzczęte, uſpokoione były. Więc ci Posłowie nic nie ſprawiwſzy wyiechali. Naſtąpił inny Seym tegoż roku dnia 9. Września, ktory za cel miał domowym zabiec kłotniom, ktore od Prymaſa rozſiane były. Ten albowiem rozſyłaiąc po Wojewodztwach liſty, obwiniał Krola że przeſzłego dworu zwyczaie nieznośne, zatrzymywał, że chował ludzi, ktorzy zaniechawſzy dobra publicznego pożytkom tylko Krolewſkim ſłużyli; że *pacta conventa* nie ſzczerze poprzyſiągł; że w kontrakty małżeńſkie wſzedł nie dołożywſzy ſię Rzeczypoſpolitey, y przeciwko radzie wielu Senatorow, że dwa Seymy z iego winy niedoſzły, przeto chciał aby władza iego ſłuſznemi granicami określona była: y dodawał Prymas, że ta nagła w złym potrzeba nie cierpi zwłoki, y cierpliwość ſzkodliwſza być miała á niżeli śmiałość. Czym iakby iakim haſłem pobudzało ſię wielu acz z roźnych przyczyn, częścią z tych ktorym elekcya Michała mniey podobała ſię; częścią z tych ktorzy ią ſobie przypiſowali. Czytano te liſty na Seymie, do ktorych ſię on nie tylko przyznawał, ale też że prawdę piſał, dowodzić śmiał y wiele dodawał. Zbiiał iego zarzuty Podkanclerzy Olſzowſki; á gdy Chorąży Sendomirſki oſtro na Prymaſa powſtał, wzaiemnie od Biſkupa Krakowſkiego był naganiony. Powſtał Senat, y Krola za Prymaſem przepraſzał, potym ſam Prymas o odpuſzczenie Krola proſił, y otrzymał. Za złe to miała Szlachta, iż potwarz Krolewſka bez kary uchodziła, y domagała ſię ſądu na tych na ktorych padało podeyrzenie, że coś nowego przeciwko Krolowi knowali. Ale żadnego niepotępiaiąc, wſzyſtkim to, czego ſię w tey mierze dopuścili, publiczną Konſtytucyą darowano, daiąc przeſtrogę, iż to na potym ſurowo karane być miało. Zatym ſtany wierność ſwoię Krolowi przyrzekły, iż za publicznych nieprzyiacioł, tych poczytać miały, ktorzyby co przeciwko iego elekcyi wſzczynać śmieli; Krol też wzaiem przyobiecał, iż pacta konwenta, iako wiernie poprzyſiągł, tak też nienaruſzenie zachować miał. wolność przeciwko ſobie prawem zoſtawuiąc, ieśliby co przeciwnie uczynił. Przed zakończeniem Seymu, za powſzechną ſtanow zgodą, kleynoty z Krakowa przynieſione, Krolowa w Warſzawie koronowana, y oprawa iey z dochodow Rzeczypoſpolitey wyznaczona.

Prymas Szlachtę na Krola pobudza.

Prymas Krola przepraſza.

Przy końcu roku 1670. nowe miedzy Krolem y Elektorem Brandeburſkim z okazyi iednego prywatnego człowieka, poroźnienie wſzczęło ſię. Chriſtian Ludwik Kalkſztein Prus Brandeburſkich ſzlachcic, dla niektorych wyſtępkow naprzod na gardło, potym na wieczne więzienie ſkazany, á w rok z niego uwolniony pod tym obowiąſkiem, aby bez Elektorſkiego pozwolenia nigdy z ſwey wioſki nie wyieżdżał, do Warſzawy uſzedł: gdzie chcąc ſię ſwego pomścić, wiele przeciwko Elektorowi knował, á na oſtatnim Seymie, zmyśliwſzy ſupplikę imieniem Pruſſakow, Krolowi y ſtanom ią podał, iakby Polſkiey pomocy przeciwko Elektorſkiemu panowaniu wzywali, Zbiega tego kłotliwego, gdy daremnie Elektor ſobie wydać domagał ſię; Brand Rezydent Pruſki w Warſzawie, ſkrycie go, chociaż Krolewſkiemi liſtami ochronnego, ſchwytać, y do Prus 20. dnia Liſtopada zaprowadzić kazał. Cięſzko to bolało Krola że oſobę publicznym przyrzeczeniem ubeſpieczoną, w iego prawie oczach ſchwytano y za granicę wyſłano, przetoż y przez liſt, y przez Posła na tę ſobie uczynioną zniewagę uſkarżał ſię, y aby Kalkſztein był wydany, á tey ſprawy author y iego pomocnicy byli karani, domagał ſię. Elektor, ktoremu ta rzecz wdzięczna była; tym ſię ſkładał, iż to bez iego roſkazu ſtało ſię; y żeby Krola przebłagał,

Kalkſztein.

Krol urażony za Kalſzteyna.

błagał, roku 1671. Branda z namowy nieprzytomnego, wydanym w rzeczy dekretem z dobr wszystkich wyzuł, y wywołał. Lecz on potym innym dekretem przywrocony, we trzy lata po obranym Janie III. do Warszawy w tymże charakterze powrocił. Kalksteyn zaś na początku roku 1672. w Memelu gardłem skarany.

Pakta Welawskie potwierdzone.

Zostawało ieszcze, aby pakta Welawskie y Bromberskie potwierdzone były: dla tey przyczyny Howerbek y Tettaw od Elektora Pruskiego w Grudniu roku 1671. do Warszawy przybyli, y zaniechawszy sprzeczek, wymogli to, iż w Marcu następuiącego roku Kasztelan Wiski Zochowski, y Podkomorzy Warszawski Opacki te pakta imieniem Krolewskim poprzysięgli, co też y z strony Elektora Posłowie iego uczynili, á zatym mocą tychże paktow 1500. piechoty Krolowi Elektor przeciwko Turkom dał.

Woyna z Turkiem.

Turczyn albowiem woynę Polakom roku 1672. wypowiedział, z przyczyny Kozackich kłotni, ktorych część, iakośmy dawniey rzekli, pod Doroszem swym wodzem iemu się poddała. Ztąd Turczyn dopominał się u Polakow, aby prawa swego do Kozakow y Ukrainy cale się zrzekli. A gdy Polacy tych buntownikow to namową, to mocą do posłuszeństwa swego przywieść usiłowali, á Tatarowie ich bronili, przyszło z nimi roku przeszłego nie raz do potyczki, gdzie Sobieski Hetman Wielki, od Haneńka tych Kozakow co ieszcze przy wierności zostawali, wodza posiłkowany, wiele dokazywał, buntownikow y Tatarow płosząc, y niektore miasteczka odbieraiąc. Ale gdy większa burza od Turkow nadchodziła, niezdolna była do wytrzymania ich mocy Rzeczpospolita, iż żadney na to gotowości dla zerwanego roku tego Seymu nieopatrzono, to tylko Krolowi zostawiono iż w nagłey potrzebie pospolite ruszenie mogł nakazać. Car Moskiewski, z ktorym pakta Andruszowskie znowu w Kwietniu potwierdzone były; przyobięcał rozrywać Tureckie siły, to Persow na nie pobudzaiąc, to Kozakow swych nasyłaiąc, á mocnieyszym woyskiem posiłkować, iak tylko sposob woyny przez nowych posłow ułożony będzie. Kiiow też po dwu leciech, miał oddać.

W Sierpniu sam Sułtan Turecki w Ukrainę wkroczył, ktorego woyska z Kozakami Doroszowskiemi na 200. tysięcy było: y postąpiwszy pod Kamieniec, naysławnieyszą w całym Krolestwie fortecę mocą do poddania się przymusił, z kąd w Wrześniu pod Lwow przyciągnął. Oprocz mieszczan, broniło się w nim 500. żołnierza, á po wytrzymanym mężnie szturmowaniu z armat, y attaku nieprzyiacielskim, nie dufaiąc sobie, od poddania się, summą 80. tysięcy talarow wykupili się, 10. tysięcy zaraz wypłaciwszy, á o resztę zakładnikow dawszy. Tym czasem Krol z pospolitym ruszeniem miedzy Lublinem y Gołębiem stanąwszy, posłow do obozu nieprzyiacielskiego dla ziednania pokoiu wysłał, y stanął pokoy dnia 18. Października ale pod ciężkiemi kondycyami; ktore te były: aby Kamieniec z Podolem Turkom, Ukraina Tureckim Kozakom dostała się. Sułtanowi roczny haracz 22. tysięcy Czerw: złot: á Lwowska pozostała summa w sześciu miesiącach ze skarbu Rzeczypospolitey wypłacona była. Y nic do ulżenia tych kondycyi nie pomogło, że tegoż samego miesiąca, ktorego pokoy ten stanął, Sobieski Tatarow z zdobyczą do swego kraiu powracaiących pod Kałużem na granicach Podolskich, nad Dniestrem, na 15. tysięcy zniosł y 20. tysięcy niewolnikow im odebrał.

Kamieniec wzięty,

Lwow się okupił.

Pokoy haniebny.

Po ugaszeniu na nieiaki czas zagraniczney woyny, domowe niezgody znowu wybuchneły, gdy Prymas z Hetmanem Wielkim y z innemi znowu się od Krola oderwali, tak dalece, iż y Seym nie tylko tey rany Rzeczypospolitey nie zleczył, ale ią barziey roziątrzył. Zaczym Szlachta pod Gołębiem zebraną sądziła za rzecz potrzebną, niezwyczaynego użyć lekarstwa, y uczyniwszy

Związek Gołębiowski.

niwfzy związek pod Marfzałkiem Stefanem Czarneckim, przyfięgą fię obowiązała, iż nie wprzod tego związku odftąpić miała, ażby y Krolewfki honor, y domowy pokoy przy fwoich prawach utwierdzony zoftał, na co y Krol poprzyfiągł. Zatym Prymas, iako pierwfzy domowych kłotni autor, y iego dwa bracia Wojewoda Płocki, y Chorąży Nadworny, iako tegoż wyftępku towarzyfze y pomocnicy, od godności y dobr odfądzeni; na tych zaś co Seym zerwali y na innych, fądy kryminalne naznaczono: to y wiele innych rzeczy poftanowiwfzy, refztę do wielkiey rady, na dzień 4. Stycznią roku 1673. odłożono. Tym czafem Sobiefki, przykładem Prymafa przeftrzeżony, woyfko fwoie do podobnego związku pobudził, áby nie mniey o wiarę, Krola, y prawa, iako też o Hetmanow fwych powagę, y zapłatę żołdu ftać obowiązało fię, iżby tak Gołębiowfkim Konfederatom, ieśliby co cięższego poftanowili, mogł fię mocniey oprzeć; y tak rzeczy nie pomału do domowey woyny dążyły. Związek w woyfku.

Kiedy wielka rada w Warfzawie była, Prymas ze fwemi w Łowiczu naradzał fię. Do ktorych Bifkup Krakowfki, y Wojewoda Witebfki dla zgody wyflani. Skłonnieyfi y oni do zgody pokazali fię, y po nieiakim czafie, dali fię do tego przywieść, iż dla fkutecznieyfzey umowy do Uiazdowa pod Warfzawę przenieśli fię, gdzie rzecz na tym ftaneła, aby znioszy związki uczynione. Krolewfki honor, publiczne prawa, nowym według zwyczaiu prawem obwarowano, á cokolwiek pod Gołębiem na Prymafa y innych uftanowiono było, kaffowano. Po tym nie długo żył Prymas 15. Kwienia w Zamku Uiazdowfkim dług śmiertelności płacąc. Sobiefki złączył fię z innemi ftany, y wielką onę radę w Seym zamieniwfzy, iuż o iedney Tureckiey woynie myślić poczęli, gdyż nie było żadnego, ktoremuby oftatni z Turkiem pokoy, gwałtowną potrzebą wyciśniony, niefłufzny być nie zdał fię. Jednoftayna wfzyftkich była zgoda, utracone kraie woyną odbierać, na ktorey wfparcie rożne podatki naznaczono. Miedzy temi o woynie radami, Litwa otrzymała, aby każdy trzeci Seym, wyiąwfzy Konwokacyą, Elekcyą y Koronacyą, w Grodnie bywał. Zgoda ftanow.

Po fkończonym dnia 13. Kwietnia Seymie, co żywo do woyny gotowano fię. Sciągnione woyfka Koronne y Litewfkie pod fwemi Hetmanami nie daleko Lwowa pod Skarową obozem ftanęły. Krol chcąc tey wyprawie być przytomny, dnia 2. Września z Warfzawy do Lwowa wyiachawfzy, w obozie ftanął, á popifawfzy woyfko, chorobą przyciśniony do Lwowa fię wrocił. Gdzie chociaż mu wrzod wnętrzny wcześnie fię przerwał, y nadzieię medykom dobrą czynił; dnia iednak 10. Liftopada roku 1673. uczyniwfzy teftament, roku wieku fwego 35. á panowania 5. życia tego dokonał, żadnego niezoftawiwfzy potomftwa. Zdarzyło mu fię krolowanie kłotliwe y niefzczęfne acz w tym więkfza była wina Obywatelow, á niżeli iego. Bo chociaż w polityce rządzenia był mniey biegły, mogł iednak być wymowionym, ponieważ od wyniofłości dalekim będąc, panowania nie zabiegał, ale gwałtem na fię włożone, niechętnie przyiął. Z drugiey zaś ftrony, ponieważ wielu Panow iego obraniu byli przeciwni; y pogardzali go na tronie, o ktorego przed kroleftwem niedbali; ponieważ pod fame Tureckie y Tatarfkie naiazdy Rzeczpofpolita bez rady była; tedy nie mogła niezgodami nie rozrywać fię Polfka, y nie przyść na takie niebefpieczeńftwo, na iakie przyfzła. Podobno po przywroconey zgodzie, po śmierci Prymafa Prázmowfkiego, po porażeniu nieprzyiacioł pod Chocimem, y za Michała powftałaby Rzeczpofpolitá, ale nie wczefną śmiercią w kwitnącym wieku rzeczom fzczęśliwfzym umknięty, dowodem ftał fię dla potomnych, że w pogárdę wpada majeftat, gdy fię bogactwy niewfpiera. Woyna na Turka. Smierć Krola.

JAN TRZECI.
KROL POLSKI.

GDy Krol Michał z obozu wrocił ſię do Lwowa, Sobieſki Marſzałek na ów czas y razem Hetman Wielki Koronny, zupełną maiący władzą y rządy woyſkowe ſobie od Krola zdane, nie mieſzkaiąc ruſzył z woyſkiem, y śpieſznie, przez Dnieſtr przeprawiwſzy ſię, ku Chocimowi poſzedł. Gdzie, na ſześćdzieſiąt tyſięcy Turkow nie daleko miaſta wſzelką obroną y gotowością do boiu, opatrzonych obozem ſtoiących trafiwſzy, gdy Huſſeym Baſza, czyli dla dumy, nie dbaiąc na ſzczupłą garſtkę Polſkiego Rycerſtwa, czyli też na większą poſiłkową czekaiąc potęgę [bo Turczyn w ten czas wſzyſtkie ſwe ſiły wſchodnie ruſzył był na Polſkę] przez dni kilka wyniść w pole y na placu bitwę ſtoczyć ociągał ſię; á Polacy głodem, nieſpaniem, zimnem, y rożnemi niewczaſy ſtrudzeni iuż prawie daley wytrzymać niemogli; Hetman na ten nieprzyiacielſki oboz uderzyć poſtanowił; zwłaſzcza gdy Wołoſki y Multańſki Wojewodowie, zrzuciwſzy iarzmo Tureckie iuż byli do niego przyſtali. Zaczym iedynaſtego Liſtopada w dzień Swiętego Marcina, nazaiutrz potym iak Krol we Lwowie umarł, ſzturm Polacy przypuścili, ſzańce y okopy z całym obozem wzieli, á Turcy tak wielką we dwu prawie godzinach, odnieśli klęſkę, że ich tam więcey niż trzydzieści tyſięcy zginęło. Y tak całey Azyi na podziw zebrane narzędzia y ſprzęty woienne ná łup naſzym poſzły. Koſztowała ta wygrana Polakow nie mało krwie wylaney z ktorych koło dwuchſet życie na placu położyło; inni zaś mężnie z Oyczyzny y Wiary nieprzyiacielem potykaiący ſię wiele ran odnieśli. Ucieſzony tym zwycięſtwem Sobieſki wśrzod obozu pod namiotem Huſſeincia dzięki BOGU przy ofierze Pańſkiey wykrzyknąć kazał. Wraz potym oblężony Chocim poddał ſię, á żołnierzom w nim oſadzonym do Kamieńca przeyść pozwolono. Chciał ieſzcze Sobieſki ciągnąć z woyſkiem na Kaplana Baſzę, obozem pod Cecorą ſtoiącego; ale ten, ſkoro dowiedział ſię o przegraney na głowę ſwoich pod Chocimem, wnet z tamtąd uſzedł. Szlachta zaś po oznaymienieniu o śmierci Krolewſkiey rozieżdżać ſię poczeła, Michał też Pac Hetman z woyſkiem Litewſkim, daley czekać niechcąc, odchodził; przetoż Sobieſki rozłożywſzy po Wołoſzech, Pokuciu, y bliſkich krainach woyſko, ſam do Lwowa powrocił.

Sobieſki idzie na Turkow.

Zwycięſtwo nad Turkami.

Na Seym *Convocationis* piętnaſty dzień Stycznia Roku naſtępuiącego 1674. Każimierz Floryan Czartoryſki Biſkup Kujawſki mianowany Prymas, naznaczył; trwał ten Seym pod laſką Franciſzka Bielińſkiego Miecznika Koronnego niedziel pięć y dni 4; na którym pokoy wnętrzny y zewnętrzny obwarowany. Seym zaś Elekcyi dnia 20. Kwietnia zaczął ſię pod laſką Benedykta Sapiehy Podſkarbiego Nadwornego Litewſkiego y ſpokoynie piątego Czerwca zakończył ſię, lubo do tego pierwey miedzy niezgadzaiącemi ſię całe ſtany żadnego podobieńſtwa niebyło. Było ábowiem wielu ſtaráiących ſię o koronę; iako to Jerzy Krolewic Duńſki, Karol Xiążę Lotaryńſkie, Wilhelm Xżę Neyburſkie, Tomaſz Xiążę Sabaudſkie y Xiążę Modeńſkie, ktorzy wielkie pieniądze y żołnierza ile trzeba, Polakom obiecywali, procz innych pożytkow. Do tych ieſzcze niektorzy za Kandydatow przydawali: Carowica Moſkiewſkiewſkiego, Jana [z nieprawego łoża] Krolewica Hiſzpańſkiego. Bawarſkiego, Siedmigrodzkiego, Eborackiego Xiążąt, y innych bez liczby. Wielu też ſobie życzyli Karola Kurfirſzta Brandeburſkiego Syna, ale mu Luterſka wiara na przeſzkodzie była. Ktorey lubo był y Jerzy Krolewic Duńſki dla korony iednak odſtąpić oney obiecywał. Sobieſki przytym Francuſkiego krwi Krolewſkiey Xiążęcia, Kondeuſza, zalecał, y woyſkowych u ktorych mogł wiele na

Seym Convocationis.

Kandydaci do Korony.

le, na iego ſtronę pociągnął. Krolowa zaſię z Prymaſem y dwoma Pacami wſzyſtko na ow czas w Litwie mogącemi Lotaryńczyka gwałtem prawie zalecała, y naymocnieyſzą mieć zdała ſię ſtronę. Na oſtatek gdy ſię na trzy iuż części tylko rozdzielił Narod, inni wſzyſcy, ktorzy ani na Kondeuſza ani na Lotaryńczyka niezeżwalali, ſtali za Neyburczykiem od ſamego Krola Francuſkiego na pozor przez Poſła zaleconym. Ci zaś rozumieiąc iż ſię wſzyſcy na iednego łacno zgodzą, gdyby tylko Krolowa ſwego odſtąpiła, wyſyłaią do niey ſześciu ſtanu Duchownego Senatorow; ktorzy gdy iey ſerca ku Neyburſkiemu Xiążęciu prożno ſiebie w dożywotnią przyiaźń ofiaruiącemu nakłonić niemogli; od przeciwnych za złe miano, iakoby Krolowa według woli ſwey Krola dać Polakom chciała. Ale śmierć Prymaſa pod czas ſamey elekcyi, Lotaryńſką ſtronę ze wſzyſtkim przewrociła; gdy Francuſka przez potaiemnie robiącego Poſła co dzień ſię barziey wzmacniała. Lecz y ta razem upadła: bo, gdy dnia 19. Maja na wotowanie naznaczonego, Wojewoda Ruſki Staniſław Jabłonowſki ſwego Wojewodztwa imieniem, pierwſzy Jana Sobieſkiego, za Kandydata do korony podał, natychmiaſt Maxymiliana Fredra Kaſztelana Lwowſkiego z pięcią innemi Wojewodztwy na ſwoie zdanie przyciągnął; á w krotce y Polſka cała zgodnemi głoſy za tych przykładem poſzła. Sama tylko Litwa dla nieſpodzianey zdumiała rzeczy, á kogoby za Krola chciała wątpiąc, z pola na Pragę uſtąpiła. Tym czaſem gdy Polacy na to nieuważali, domagano ſię aby Biſkup Krakowſki Jendrzey Trzebicki zmarłego Prymaſa zaſtępuiący, nowo obranego Krola ogłoſił; ale ſamże Sobieſki [o ktorego więkſzą beſpieczność chodziło] to odradził, á Litwy żeby czekano, namowił. Ktora też, widząc iż temu przeſzkodzić nie może, nazaiutrz, to ieſt 20. Maja powrociła. Za czym tegoż dnia Sobieſki Krolem od Biſkupa Krakowſkiego y powtornie od Marſzałkow obwieſzczony ieſt. Sobieſki Krolem obran.

Tym ſpoſobem Jan Sobieſki Marſzałek y Hetman Wielki maiąc lat 45. niezupełnych na Tron Polſki wſtąpił. Oyca miał Jakuba Kaſztelana Krakowſkiego: Matkę zaś, corkę Staniſława Zołkiewſkiego Kanclerza y Hetmana Wielkiego Koronnego ktory na wyprawie Tureckiey pod Cecorą poległ. Z Chorążego Koronnego zaraz Marſzałkiem Wielkim, potym nie długo Polnym razem, á w krotce y Wielkim Hetmanem uczyniony od Jana Każimierza, ktorego nie mniey iako y ſamey Krolowey łaſką zaſzczycał ſię. Oprocz dziedzicznych dobr y maiętności dość obſzernych na czerwoney Ruſi, nie mało mu ieſzcze do Krolewſkich dochodow przybyło z wielkiego poſagu y doſtatkow po Maryi Każimierze z Xiążąt Betuńſkich we Francyi, Zamoyſkiey Wojewodzinie Sędomirſkiey Wdowie.

Będąc Hetmanem nie raz z nieprzyiacielem mężnie potykał ſię: miedzy wſzyſtkiemi zaś nayſławnieyſze iego zwycięſtwo było pod Chocimem, gdzie Oyczyznę od wieczney hańby y ſromoty przez niegodziwe z Turczynem niedawno uczynione przymierze zaciągnioney wybawił. Krolem zoſtawſzy według zwyczaiu na *pacta conventa* przyſiągł: iż miał podług praw rządzić, y to wſzyſtko zachować na co ſię dawni Krolowie iego obowiązywali: nadto ſwemi pieniędzmi Kleynoty Rzeczypoſpolitey we 338000 zaſtawione wykupić, Krolowey Wdowie roczny od Rzeczypoſpolitey wyznaczony dochod z dobr ſtołowych wypłacać, Szkołę Rycerſką y dwa zamki ſwoim koſztem wyſtawić przyrzekł. Co zaś przed Elekcyą obiecał był woyſku żołd ſześćmieſięczny zapłacić; porachowawſzy ſię potym z dochodami, cofnął ſię od ſłowa: za to iednak Rzeczypoſpolitey 150000. Złotych na Staroſtwie Gniewſkim uſtąpił. To rzecz oſobliwſza, iż ten tylko ieden Krol ieſt, ktorego panowania lata od Elekcyi liczą ſię: bo gdy dla woyny Tureckiey koronacya iego [lubo ią we *Pacta Convent.*

Lwowie złożyć radzono] odłożona była; Rzeczpospolita pozwoliła mu używać pieczęci pokoiowey, [oprocz do Cara Moskiewskiego, do ktorego Litewską zachowała] pospolite ruszenie w potrzebie zwołać: Prymasa mianować: Seym y Seymiki nakazać.

Chocim Turcy wzieli.

Ale wracamy się do woyny Tureckiey, na ktorą nowy Krol Jan trzeci nazwany naypierwszą myśl obrocił. Woysko Polskie w Wołoszech na zimę rozstawione, tak dla nie dostatku żywności, iako dla uniknienia wszelkiego niebespieczeństwa będąc zwłaszcza bez Wodza, iuż było z tamtąd ustąpiło; á Car Turecki sam z niezmiernym woyskiem przyszedszy, iuż był y Chocim odebrał; ktory nieprzyiacielskiey potędze odporu dać niemogąc samsię dobrowolnie poddał. Chciał Turczyn zaraz w Podolską ziemię wtargnąć ale za powodem Hana Tatarskiego ku Ukrainie udał się; chcąc Kozakow, ktorzy się od Doroszego oderwali, wprzod uskromić: aby, gdy gdzie indzie potrzebę mieć przydzie, oni z tyłu nie napadli. Niedługo potym miasta niektore y zamki lub mocno opieraiące się podbiwszy, całą prawie Ukrainę [oprocz Biało Cerkwi wzieli y przy Doroszy ią z piętnastą tysięcy Tatarow zostawuiąc, sami do Wołoch nazad poszli.

Jabłonowski w Ukrainie tryumfuie.

Tym czasem Jabłonowski Wojewoda Ruski Regimentarz Koronny, pod Buskiem woysko zebrał; dokąd sam też Krol, w Sierpniu z Warszawy wyiachawszy, przybył, á złączywszy się z woyskiem Litewskim iuż dobrze w iesień na Ukrainę poszedł. Gdzie zawoiowane prawie wszystkie mieysca, iuż orężem iuż przez dobrowolne obywatelow poddanie się w krotce odebrano, tak, iż Doroszemu z obronnieyszych miast, procz Czehryna y Powołocka, więcey nic niezostało. Zatym woysko Koronne z częścią Litewskiego na leżą zimową po Ukrainie rozłożone, część zaś Litewskiego druga y większa z Hetmanem Pacem do swego nazad poszła kraiu; á Krol w Bracławiu został.

R. 1675. Tatarowie porażeni.

Na początku Roku 1675 w kilku potyczkach byli porażeni Tatarowie; z Wołoskiey zaś tym czasem ziemi częste podiazdy niemało zdobyczy przynosiły. Wnet potym Radziwiłł Hetman Polny Litewski Powołocka dobył: á ze straży tam osadzoney [ktora u zwycięzcy wolność sobie ziednała] gdy naprzod ośmset do Krola przystało, á za ich przykładem y inne toż uczyniły chorągwie, dano im przeto barwę, żołd wypłacono, y Szyrko Pułkownikiem nad niemi uczyniony iest. Tych tedy Krol rozstawiwszy po rożnych mieyscach, á niektore Polskim żołnierzem y potrzebnym dostatkiem opatrzywszy, sam na Ruś czerwoną wrocił się. Wtargnął tam był przez Ukrainę y Podole Hetman Woysk Tureckich Ibraim z Hanem Tatarskim, kilka wprzod w drodze wziąwszy zamkow, acz nie bez wielkiey swoich utraty; ale wkrotce pod Złoczowem Jabłonowski zbił 20000. Tatarow, á Krol tylko we 2000. pod Lwowem stoiący, miesiąca Kwietnia niemal drugie ich tyle rozpędził. Nie mniey pomyślne y na innych mieyscach z nieprzyiacielem były utarczki. Nakoniec Ibraim miasteczko Podhayce obległ, y gdy się poddało z gruntu prawie wywrocił. W Trębowli iednak od zamku, lubo po mocnym kilkakroć przypuszczonym szturmie, odpędzony; dowiedziawszy się iż Krol z woyskiem idzie nań ze Lwowa, przez Dniestr z Hanem Tatarskim przeprawiwszy się, aż do

Krol w Zołkwi.

Wołoch ustąpił. Krol zaś do Zołkwi sam powracaiąc, wysłał w pogoń za nimi część woyska; ktora przechodząc Multany, nayprzednieysze onego kraiu miasto Soczawę mieczem y ogniem spustoszyła.

Po tey wyprawie zakończoney, gdy się narod nieco uspokoił, nastąpiła Krola y Krolowy razem koronacya, ktorą w Krakowie Roku 1676. 2. Lutego Jędrzey Olszewski Prymas odprawił. Tę zaś uroczystość, przeszłych dwu Krolow Jana Kazimierza y Michała pogrzeb tamże dwoma dniami poprzedził.

Seym

Seym Koronacyi.

Seym Koronacyi dnia 4. Lutego zaczęty trwał niedziel 6. pod laſką Mikołaia Sieniawſkiego Chorążego Koron: Na nim naywięcey naradzały ſię ſtany o woynie Tureckiey; na ktorey poparcie oprocz podatkow 58000. woyſka uchwalono. A lubo woyſko to y w mnieyſzey liczbie y nierychło ściągało ſię; y podatki one nie ſwego czaſu wypłacano, przeto: iż ſłychać było, iakoby potaiemnie z Turkiem pokoy uczyniony, á na Brandeburczyka woyna miała być obrocona; iednak Krol ſam na nieprzyiaciela iść poſtanowił; y wziąwſzy koło Dnieſtra zamkow kilka wſzedł na Pokucie, gdzie Halicz z innemi miaſteczkami w ſwoiey trzymał władzy.

Krol ſam z woyſkiem idzie.

Było woyſka zebranego pod Lwowem Koronnego ſiedm, Litewſkiego trzy tyſiące: z ktoremi Krol, Mieſiąca Września, przez rzeki Dnieſtr y Styr przeprawiwſzy ſię pod Zorawnem w ſwoim obozie ſtanął, o trzy mile od nieprzyiacielſkiego. Część od tego wypadſzy Woyniłow miaſteczko wzięła, kuſząc ſię ieſzcze o dobycie zamku: ale Jeronim Lubomirſki Chorąży Kor: z ośmnaſtą chorągwiami przeciw nim wyſłany niemałą zadawſzy klęſkę do ucieczki ich przymuſił: ktorych uſilnie ścigaiąc aż do obozu Tatarſkiego zapędził ſię; gdzie byłby od nich pewnie przeięty, gdyby poſiłkowe iego roty nieprzyiacielſkich pędow nie wſtrzymały.

Tatarzy porażeni.

Dwudzieſtego czwartego Września Krol pod wioſką Dołhy z ſamą tylko iazdą Tatarow poraźił; więcey ich w ucieczce niżeli na placu trupem położywſzy: po ktorym zwycięſtwie wrocił ſię do obozu, trzema tyſiącami licznieyſzego. W dzień S. Michała przed ſamym obozem nowa z nieprzyiacielem ſtoczona bitwa, y tak żwawie: iż o iednę godzinę 600. Turkow legło, y noc zaſkoczyła. Potym wraz Krola z woyſkiem Turcy y Tatarowie opaſawſzy od 48. funtow kulami na oboz ſtrzelać zaczeli, do ktorego z nizkąd przyſtępu niebyło, tak, że Radziwiłł Hetman Polny Litewſki y inni, ktorzy ſię opoźnili z woyſkiem, pod Lwowem zatrzymać ſię muſieli.

Krol oblężon w obozie.

Na tę wieść: iż Krol ze ſwym woyſkiem oblężony w niebeſpieczeńſtwie zoſtaie; wielka w Polſzcze boiaźń powſtała, tak dalece: że Prymas z rady Senatu poſpolite ruſzenie nakazał, y według uſtawy Seymowey o przyſtawieniu żołnierzy Województwa przeſtrzegł. Ale nie wcześna byłaby ta pomoc, gdyby tam inaczey o ſobie nie poradzono. Krol abowiem mężnie to oblężenie wytrzymuiąc, y uſtawicznym podiazdom mocny daiąc odpor, naprzod do krotkiego przymierza á potym y do pokoiu nieprzyiaciela nakłonił, ktory miedzy niemi w obozie dnia ſiedmnaſtego Października w tych umowach ſtanął:

Pokoy z Turkiem.

Krol Polſki ma odebrać dwie części Ukrainy, á trzecią Kozacy mieli trzymać: o Podole, aż za przybyciem Poſła Polſkiego do Carogrodu miedzy Polſkim Kroleſtwem á Portą Ottomańſką pewna ma ſtanąć ugoda. Zaſtawnicy z więźniami darmo maią być wypuſzczeni: Tatarom zaś Litewſkim przenieſienie ſię do Turek, kiedy zechcą, w iednym roku wolne będzie. Zatym nieprzyiaciele ſpieſznie uſtąpili; po ktorych odeściu 15000. więźniow ze ſprzęty ich y wſzelką zdobyczą wrocono. Krol zaś do Zołkwi powrocił, gdzie od Francuſkiego y Angielſkiego Poſłow był witany.

Roku 1677. Seym w Warſ.

Potym z Zołkwi na początku Roku 1677. Krol do Warſzawy przyiechał. Tam 14. Stycznia Seym naſtąpił: na ktorym pokoy z Turkiem potwierdzony; y Janowi Gnińſkiemu Wojewodzie Chełmińſkiemu do Stambułu Poſelſtwo zlecone. Po Seymie, 27. Kwietnia Xiążę Kurlandzkie przez Poſła wierność y przyiaźń ſwoię oświadczył: á 17. Maja pakta Bromberſkie ſtwierdzone, na ktore w przytomności Krola, iego imieniem, Grzymałtowſki Kaſztelan Poznańſki y Szumorſki Podſkarbi Nadworny, z Kurfirſzta zaś Brandeburſkiego ſtrony Howerbek y Tettaw przyſięgli.

Krol we Gdańſku.

W Czerwcu Krol z Warſzawy do Gdańſka wyiachał dla uſpokoienia niezgody miedzy obywatelami y oſądzenia ſpraw niektorych gwałtownieyſzych mia-

miasta onego. Zkąd [wszystko co było trzeba uczyniwszy] Roku następuiącego powrocił. Tym czasem mu we Gdańsku Krolowa, Alexandra Syna powiła; á Prymas Olszowski 29. Sierpnia ten żywot na wieczny zamienił. Przymierze Andruszowskie Roku 1678. d. 17. Sierpnia z Carem Moskiewskim na lat dwie uczynione za staraniem Posłow do piętnastu lat przedłużone było; aby tym czasem można było o wiecznym pomyślić pokoiu; oraz Polszcze trzy miasta Newel, Siebiesz, y Wieliż z kraiem na 70. mil rozległym wrocono, y dwa miliony złotych wyliczono. Tegoż Roku Szwedzi z Inflant wypadaiąc wielki niepokoy czynili w Prusiech Brandeburskich. Y prożno oto Kurfirszt zdał się nalegać u Krola, aby przez Kurlandią y Zmudź prześcia im bronił: ponieważ Krolewskiemu Domowi Francuski y Szwedzki Posłowie Panow swoich imieniem to Pruskie Xięstwo wiecznie dziedzicznym prawem obiecywali; skoroby tylko od iego dzierżawy Kurfirszt Brandeburski był oddalony. Szesnaście tysięcy Szwedow pod komendą Generała Grafa Horna, miesiąca Listopada w granice Pruskie weszło. Ktore woysko minąwszy, Memel, po innych kraiu mieyscach wszystkich wraz się rozłożyło, tak iż w krotce aż do Welawy rozciągneło się. Ale gdy Elektor następuiącego Roku w Styczniu z woyskiem w Niemieckich kraiach swych zebranym przyszedł: natychmiast Szwedzi ustępować poczeli; y naostatek, ledwie ich dwa tysiące y kilkaset do Inflant powrociło: reszta zaś ich częścią przez kilka w uciekaniu potyczek, od nieprzyiacielskiego oręża, częścią od głodu y źimna wygineło. Przy końcu Roku tego pierwszy Seym w Grodnie odprawił się. Gdy w Polszcze spokoyność kwitnie; Francuski u Dworu Krolewskiego Poseł, do wnętrznego zamieszania w Węgrzech, przykładał się, buntownikow pieniędzmi y żołnierzem wspomagaiąc. Kurfirszt zaś Brandeburski wprzod był nieco uraźił Krola, gdy bez iego wiadomości y zezwolenia iedyną corkę zmarłego Xiążęcia Bogusława Radziwiłła Ludowikę Karolinę wielkich w Litwie dobr dziedziczkę [ktora też przeto iuż była naystarszemu synowi Jana III. Jakubowi zrękowana] w Krolewcu na początku Roku 1681. za Ludwika Syna swego wydał. Lecz Krol dał się przeiednać, zwłaszcza gdy Elektor oświadczył się iż przez to żadnego uszczerbku Domowi Krolewskiemu uczynić nie zamyśla. Po dwu leciech Fryderyk Każimierz Xiążę Kurlandski hołdu swego oświadczenie przez Posła uczynił: ale warowano prawem aby odtąd sami Xiążęta w osobach swych czynili.

Przymierze Andruszewskie R. 1678.

Szwedzi w Prusiech.

Szwedzi z Prus wypędzeni.

Pierwszy Seym w Grodnie.

Radziwiłowna za Brandeburczykiem.

To Janowi III. w całym iego krolowaniu naywiększą sławę przyniosło, iż Roku 1683. Wiedeń Rakuski Cesarstwa Chrześciańskiego stolicę od oblężenia y mocy Tureckiey wybawił. Tegoż Roku na Seymie w Warszawie stanęło wprzod przymierze za pośrzednictwem Papieża Innocencyusza XI. z Cesarzem Leopoldem iako Krolem Węgierskim y Czeskim y Arcyxiążęciem Rakuskim przez ktore Krol we 40000, á Cesarz w 60000. przeciw całego Chrześciaństwa nieprzyiacielowi złączonemi siłami woiować obowiązali się. Dla tegoż Cesarz ustąpił wszelkiego prawa do Polskiey, ktore miał lub mogł mieć przez traktaty pod czas woyny Szwedzkiey z nią zawarte, y oddał ten obowiązek, ktorym Polacy za posiłki na tę woynę sobie dane Koronę Domowi Austryackiemu obiecali. Przyrzekł nad to Cesarz iż na początku woyny milion dwakroć sto tysięcy złotych Polskich na utrzymanie woyska wyliczy, y ieszcze u Krola Hiszpańskiego postara się: aby, iak tylko Ociec Swięty pozwoli, dziesięciny z Krolestwa Neapolitańskiego, y Xięstwa Medyolańskiego przez cały czas woyny na to woysko oddawane były. Naostatek przydano: iż nieprzyiacielowi o Wiedeń lub Krakow kuszącemu się obie strony spolnie odpor dawać miały. W krotce potym od Turka we trzykroć sto tysięcy

Przymierze z Cesarzem.

Wiedeń

Wiedeń oblężony. Krol na pomoc iemu we dwadzieścia tyſięcy poſzedł; y wyſławſzy przed ſobą z częścią woyſka Sieniawſkiego Hetmana Polnego, ſam z reſztą 20 Sierpnia wſzedł do Szląſka, maiąc przy ſobie ſtarſzego Syna Jakuba y Hetmana Wielkiego Jabłonowſkiego. Potym przez Morawy poſzedł do Auſtryi, gdzie go Xiążę Lotaryńſki z dwudzieſtą czterma Ceſarſkiego woyſka, á z ſześcią tyſiącami Xiążę Elektor Saſki, iuż czekali. Szoſtego Września naprzod Polſkie, za nim Ceſarſkie, toż Saſkie woyſko moſtem pod Tulnem na to wyſtawionym na drugą ſtronę Dunaiu przeſzło; gdzie też wraz przybywſzy Xiąże Elektor Bawarſki dzieſięć tyſięcy ſwoich á Xiąże Waldek ośm zebranych od rożnych Panow Niemieckich maiący, pod Krola naywyżſzą władzę poſzli. A tak wſzyſtkiego woyſka było ſześćdzieſiąt ośm tyſięcy. Od tego mieyſca zdało ſię Krolowi całe woyſko dwoma ſzlakami pod Wiedeń prowadzić. Niemcom dalſzą ale wygodnieyſzą brzegiem koło Dunaiu drogę wyznaczył, ſwoim zaś krotſzą, lecz nieznośnie przykrą bo przez niedoſtępne prawie gory y mieyſca odludne, iść kazał. Kędy przez trzy dni żadnego, procz ſuchego chleba y wody, pożywienia niemaiąc, przedzierać ſię muſieli. Dnia 9. Września ſtanęło woyſko Chrześciańſkie na mieyſcu umowionym; gdzie żwawa zaraz ſtoczona bitwa: w ktorey nierownie większe bo 300000. wynoſzące woyſko nieprzyiacielſkie ſtarte; oboz cały ze wſzytkiemi ſprzęty woiennemi y narodu bogactwy wzięty; Wiedeń y całe Chrześciańſtwo oſwobodzone. Nazaiutrz Krol od Ceſarza w obozie przywitanie y dzięki odebrał. Potym od tegoż do miaſta wprowadzony, od całego ludu przy weſołych okrzykach Zbawiciela imieniem był witany. Lecz niedość było zwycięzcy na tych tryumfach. Z tamtąd wraz do Węgier poſzedł, gdzie z iazdą ſwoią pod Parkanami nieprzyiacielowi oprzeć ſię niemogł. Byłoby iuż tam po Krolu y Polſkim Rycerſtwie, gdyby Lotaryńczyk ze ſwoim woyſkiem w czas na pomoc nieprzybył, ktorego Turczyn z daleka poſtrzegłſzy wſtrzymał ſwe zapędy y nazad wrocił ſię. Jeden dzień tylko odpocząwſzy, 9. Października znowu wſzyſtkiemi ſiłami na nieprzyiaciela uderzono, y znaczne nad nim zwycięſtwo otrzymane. Po ktorym, Parkany mocą, á Strygoń y Świecin przez poddanie ſię wzięto. Y na tym ſię cała wyprawa zakończyła. Potym Krol przy końcu Roku do Polſkiey powrocił. Woyſka zaś część iedna za nim poſzła; druga po Węgrzech wyżſzych koło granic Polſkich na leżą zimową rozłożona.

Krol pod Wiedeń idzie.

Bitwa pod Wiedniem.

Pod Parkanámi.

To gdy ſię działo w Rakuzach y Węgrzech, w Polſzcze tym czaſem bez Krola y obu Hetmanow na Podolu Jendrzey Potocki Kaſztelan Krakowſki wiele dokazywał. Odebrał naprzod Turkom mieyſca niektore zawoiowane; y Tatarow pobił. Potym wtargnął do Wołoch, y Hoſpodara w Jaſſach do poddania ſię przymuſił; gdzie Polſką ſtraż oſadziwſzy, Kozakow też Polſkich z Hetmanem ich Kunickim na Wołoſzczyźnie zoſtawiwſzy, ſam do Polſki wrocił ſię. Trzydzieſtego Grudnia Kozacy złączywſzy ſię z Wołoſzą, mocny odpor na przodku Turkom y Tatarom nacieraiącym dawali: lecz że daleko ich mnieyſza liczba była, uſtępować, w dobrym iednak porządku, á uſtawiczne potyczki odprawuiąc, zaczeli. Naoſtatek gdy ich odſtąpiła Wołoſza, porzuciwſzy bagaże, rozpierzchneli ſię. Ktorych pod Jaſſami zebrawſzy Kunicki, na początku Roku 1684. na Ukrainę odprowadził. Woyſko Polſkie pod Jabłonowſkim Hetmanem przy końcu Lipca do Wiśniowczyká ruſzyło ſię gdzie Litewſkie woyſko z Hetmanem Wielkim Kaźmierzem Sapiehą przyłączyło ſię; á pod Buczakiem na Podolu Krol też w mieſiącu Sierpniu przybył do obozu: z ktorym potym zniewoliwſzy do poddania ſię Jaſłowiec ku Zwancowi nad Dnieſtrem leżącemu ruſzono. Z tamtąd część woyſka przez rzekę prze-

Jędrzey Potocki.

Jabłonowſki.

Potyczki lekkie. prawiwszy się aż pod Chocim Tatarow zapędziła; ktorzy zwątpiwszy iżby Dniestr przebyć mogli; zwłaszcza y koni y ludzi mnieyszą daleko niż pierwey liczbę maiąc Miesiąca Października do swoich wrocili się krajow. Po ich odeściu Krol z woyskiem na Podole poszedł: gdzie nieprzyiacioł w kilku mnieyszych potyczkach poraziwszy, z obozu miesiąca Listopada wyiachał. Tegoż Weneckie przymierze. roku Wenetowie do przymierza między Krolem y Cesarzem przeciw Turkom uczynionego przyięci pod tym naybarziey obowiązkiem aby każdy od siebie powszechnemu nieprzyiacielowi odpor dawał, y aby w potrzebie ile możności na onegoż siły łączone były.

Roku 1685; nim się woysko do wyprawy zebrało, wysłano z rady Senatu w miesiącu Czerwcu Kanclerza Wielkiego Koronnego Wielopolskiego w poselstwie do Krola Francuskiego, aby przed nim wymowił, co się przed dwoma laty w Warszawie stało, iż napili będąc śludzy pewnego Pana, na pałac Posła Posła Francuskiego uraza. iego Witriusza z pistoletow wystrzelili. Tych ktorzy to popełniwszy uciekli, na śmierć skazano; á Pan, iako w karności Dworu nie trzymaiący więzieniem tey winy przypłacił. Lecz Witriusz o Narodow zgwałcone prawo uskarżaiąc się z rzeczą całą do Krola swego odesłał: ktory iednak Wielopolskiego poselstwem uięty dał się przebłagać.

Woynę zaś Stanisław Jabłonowski y Jędrzey Potocki Hetmani Koronni, Wyprawa do Wołoch. y Bogusław Słuszka Polny Litewski w ten wiedli sposob. Skoro uchwalono, iż na Wołoszczyznie nieprzyiaciela spotkać trzeba: woysko ktore było na Pokuciu, ledwie co przez las Bukowinę, w miesiącu Wrześniu przeszło, wraz na Turkow y Tatarow trafiło; ktorych było więcey niż sto czterdzieści tysięcy. Na początku w prawdzie po kilkakroć, gdy napadali, pobito ich y odpędzono; niemogli iednak iść daley Polacy dla drog wszędzie od nieprzyiacioł zastąpionych; ani dla niedostatku żywności, w lesie czekać: przeto, aby od Turkow nie byli zaskoczeni, ustąpili, w tak dobrym porządku y tak mocnym szyku, że nieprzyiaciel żwawie z tyłu nalegaiąc miasto zysku, w zabitych y ranionych niemałą odniosł stratę. Jak tylko z lasu wyszli Polacy, Turcy y Tatarzy daley ścigać zaniechawszy, udali się ku Podolowi y Wołyniowi. Z tamtąd zaś, dodawszy Kamieńcowi żywności, á Niemirowa dobyć niemogąc, do Wołoch wrocili się.

Rok 1686. Nastąpił Rok 1686. gdy Krol znowu do Wołoch z woyskiem poszedł; y Krol w Jassach tam dnia 16. Sierpnia stołeczne miasto Jassy wziąwszy, straż swoię w nich osadził; toż ku Budziakom na Tatarow poszedł. Ci przystępu do siebie broniąc nie tylko ogniem spustoszyli przyległe pola, ale też woysko nawet niemałe na odpor wysłali: tych iednak Rzewuski Podskarbi Nadworny z trzema tysiącami przodem wysłany dobrze ich wstrzymał, poty, aż Krol z woyskiem nadszedł. Toż dopiero przez Prut ostatniego Sierpnia przeprawiwszy się woysko pod Saraczem obozem stanęło. Lecz z tamtąd w krotce dla niedostatku w dalszey Krol powraca. drodze żywności, paszy y wody wrocić się trzeba było. Nagabali uchodzących z tyłu coraz Turcy y Tatarowie; ale im się nie udawało; owszem częstokroć sami szwankowali. Łużeński tylko Wojewoda Podolski z garstką swoich od woyska zboczywszy wnet zewsząd opasany od nieprzyiacioł poległ. Krol zaś z woyskiem pierwszego Października pod Soczowem stanął: gdzie kilka chorągwi podiazdowych na dwa tysiące pięćset Tatarow w polu spoczywaiących napadły: y tysiąc na mieyscu położywszy pięćset w niewolą zabrały. Co też y tych potkało, ktorzy w lesie Bukowinie zasadzki czynili. Tegoż czasu, gdy z iedney strony za granicą woyna, Polska o pokoiu z drugiey strony myPrzymierze z Moskwą. śli. Przymierze abowiem niedawno z Carem Moskiewskim do piętnastu lat zawartę, za staraniem Posłow Polskich w Moskwie stołecznym mieście 6. Maja

na wie-

na wieczny pokoy zamienione. Przez ktory, zoſtawiono to, co przez przymierze Andruſzowſkie pozwolono razem z Kijowem, za co Moſkale ſto tyſięcy rublow zaraz á drugie tyle w przyſzłym roku wyliczyć; y przeciw Turkom poſiłkow dodawać obiecali. Tego pokoiu traktaty na początku roku 1687 we Lwowie w przytomności Poſłow Moſkiewſkich Krol przyſięgą ſtwierdził. Ci na ow czas Poſłowie gdy publiczną u Krola mieli audyencyą, Jakub nayſtarſzy Syn Krolewſki po lewey ſtronie przy Krolu ſiedział. Ktora rzecz iako nowa wielu obraźiła.

Tatarzy w Zołkiewſzczyznie

Jeſzcze z granic woyſko nie było zebrane; kiedy w Marcu tegoż roku ſiedm tyſięcy Tatarow wpadſzy na Wołyń, Zołkiewſzczyznę Krolewſką puſtoſzyli. Po nich druga część ſpuſtoſzywſzy pola koło Buczaku dwie Chorągwie na granic ſtraży będące o ucieczkę przyprawiła. Do Kamieńca także czteryſta wozow żywności pod trzydzieſtu tyſięcy ſtrażą Turcy wprowadzili; czemu iednak Hetman Wielki lubo niedaleko będący, iż niewiele przy ſobie miał woyſka, przeſzkodzić nie mogł: lubo pole w koło miaſta puſtoſzył; y z niemałą klęſką kilkakroć Tureckie podiazdy odpędził.

Seym na Marſzałku pierwſzy raz zerwany.

Przyciągnął tam z woyſkiem potym ku końcowi Sierpnia Krolewic Jakub: lecz ſzturmem y bombami mało wikorawſzy, wrocił ſię do Krola pod Jaſłowcem obozem ſtoiącego. Roku 1688. naſtąpił Seym w Grodnie 29. Stycznia; ktory dla ſprzeczek y niezgod zpełzł nikczemnie; gdzie do piątego Marca Marſzałka nawet nie obrano. Co, dotąd rzecz była nieſłychana. Zwalano to na Krolową, iakby ona niemogąc dokazać, aby Syn Jakub ſiedział przy Krolu w Senacie, zerwania Seymu tego przyczyną była. Tegoż czaſu dwa razy na Wołyń wpadli Tatarzy: z ktoremi mała część woyſka Polſkiego niepomyślnie potkała ſię. Przeto Wielki Koronny y oba Litewſcy Hetmani zebrawſzy woyſko, na Podole poſzli. Gdzie przeiąwſzy Turkom czterdzieści wozow z żywnością do Kamieńca idących, pole w koło miaſta ſpuſtoſzyli; y mieſiąca Sierpnia pod Paniowcami woyſko na placu do potrzeby uſzykowawſzy, na Tatarow oczekiwali. Ci iednak, lubo ich ſiedmdzieſiąt było tyſięcy, na walną bitwę nie odważyli ſię: ale tylko z boku na lewe Polſkie ſkrzydło natarli; y razem z drugiey ſtrony, z podiazdem od prawego ſkrzydła wyſłanym potkać ſię muſieli. Zatym nieprzyiaciel z placu uſtąpił. Gdy Polacy też widząc iż im żywności nie ſtawało uſtąpić ztamtąd muſieli.

Krolewica Jakuba zaślubienie.

Tegoż roku 1688. Wilhelm Elektor Brandeburſki umarł. Syn iego Fryderyk III. Hrabię *Dohna* w poſelſtwie do Warſzawy wyſłał, aby przymierze Welawſkie y Bromberſkie poprzyſiągł. Co też y uczynił. W krotce potym pomieſzała Krola ta nowina, że Radziwiłowa Marchiona Brandeburſkiego Ludwika Wdowa potaiemnie ślub wzięła z Xiążęciem Neyburſkim Karolem Filipem, ktorą Jakub Krolewic Polſki w Berlinie zamowiwſzy ſobie za Małżonkę powrocił był do Polſkiey iako pewny tego małżeńſtwa. Ale tę ſzkodę nadgrodziła Elzbieta ſioſtra Palatyna zaślubiona Krolewicowi roku 1690. ktorey weſele na przyſzły rok w Warſzawie odprawione było.

Kłotnie na Seymie.

Przed końcem roku 1688. zaczął ſię w Warſzawie Seym 17 Grudnia, ktory dla niezgody przedłużony, á potym w Marcu roku przyſzłego zerwany był. Przyczyną tego była ſprawa Xiążęcia Neyburſkiego, gdy iedni dobra Radziwiłowſkie iemu przyznawali, drudzy temu przeciwni byli. Przymawiano tam y Krolowi, iakoby z tey niezgody ſzukał ſobie pożytku, mogąc tym czaſem ſzukać łupow y zwycięſtwa nad Turkami. Biſkup Chełmiński maiąc w inney ſprawie mowę, temi ią ſłowy zakończył: *albo przeſtań krolować, albo ſądź ſprawiedliwie.* Y Krolowey nie przepuſzczono wymawiaiąc iey, iż ſię wdawała w rządy Kroleſtwa. Miedzy Panami też były kłotnie: Szlachcic ieden po-

 trącił

trącił Brzoftowfkiego Bifkupa Wileńfkiego, dla czego przez trzy dni wfzyftkie Kościoły w Warfzawie były zamknięte. Pod czas tegoż Seymu Łyfzczyńfkiego, ktory Boga nie uznawał, fpalono. Nawrocił fię iednak przed śmiercią, y niezbożności fię fwey wyprzyfiągł.

Łyfzczyńfki fpalon.

Przybył tegoż czafu poseł Tatarfki, życząc aby Krol wziąwfzy za pośrzednika Hana, pokoy ułożył z Portą Ottomańfką: ale na to nic nie uważaiąc kończono woynę zaczętą, ale bez żadnego pożytku. O odebranie Kamieńca kufił fię Hetman, ale nic nie wfkorał. Roku 1690. Tatarzy dwa razy wpadli do Polfkiey: za pierwfzym wpadnieniem wzieli w niewolą 40. chorągwi, za drugim pewnieby famego Krola fchwytali, gdyby nie ufzedł będąc w tym wcześnie oftrzeżony. Polacy nic pamiętnego przeciw nieprzyiacielowi nie uczynili, chociaż na Seymie w Styczniu zaczętym poftanowiono woynę ufilnie popierać. Seym ten pamiętny ieft przez to, iż na nim Oyciec Krolowy Ludwik Marchio Arquianu do praw y przywileiow Szlachectwa Polfkiego był przyięty, y porządek Seymowania ułożony. Po fkończonym 7. Maia Seymie Lubomirfki Marfzałek Koronny, y Szczuka Referendarz wyflani fą do Krolewca, gdzie Prufacy podług przymierza Welawfkiego uczynili przed niemi przyfięgę wierności Krolowi y Rzeczypofpolitey, ieśliby po uftaniu potomftwa męfkiego Friderykа Wilhelma do Polakow fię Prufy wrociły.

Tatarzy wPolfzcze.

Roku 1691 większa nad inne czafy fpołobność korzyftania z nieprzyiacioł Krolowi fię być zdała, kiedy Cefarz dla podbicia Moldawii, y Wołofkiey Ziemi obiecał tam z Polakami złączyć 6000 woyfka fwego pofiłkowego: iakoż y Krol poftanowił tam z woyfkiem ciągnąć. Tym czafem Tatarowie wpadfzy koło Złoczowa fpalili 50. wiofek Krolewfkich mniemaiąc iż dla prywatney fzkody uniknienia da fię Krol do pokoiu nakłonić, ktory chętnie życie fwe na śmierć narażał dla bronienia wiary Chrześciańfkiey. Na początku Września wfzedfzy Krol do Ziemi Wołofkiey, więcey miał trudności z drogami, niż z nieprzyiacielem. Pofiłki też owe od Cefarza obiecane nie przyfzły, á żywności dowożenia przez Moldawią nie dopufzczano. Zaczym Krol ftraciwfzy tam 20000 koni, y woyfko przez głod y trudy znacznie umnieyfzywfzy, na końcu Października do Polfkiey powrocił. Na przyfzły rok woyna zdała fię uftawać z obu ftron: Tatarzy iednak granice puftofzyli: roku zaś 1693 ciż Tatarzy całą prawie Ruś ogniem y mieczem puftofzyli. Mogł temu był zabieżeć Seym Grodzieńfki, ale go Pofłowie Łęczyccy 11. Lutego zerwali. Nakazany był drugi Seym w Warfzawie na dzień 22. Grudnia, ale Krola w Zołkwi przytrzymała choroba.

Wyprawa do Wołoch nieszczęśliwa.

Nie tak fię fzczęściło Tatarom roku 1694. ktorzy wprowadziwfzy żywność do Kamieńca, myślili wpaść do Rufi. Gdy bowiem od granic im zaftąpiono, dwa razy mieli potyczkę z Polakami: obadwa razy zbici ftraciwfzy zdobycz, uciekli. Tegoż roku Krol corkę fwą Kunegundę zaślubił Elektorowi Bawarfkiemu, zapifawfzy iey pofagu 500000 Cefarfkich. Andrzey Załufki Bifkup Płocki odwoził ią do Bruxelli. W Litwie niefnafki z domem Sapieżyńfkim wielki rozruch wzniecіły. Konftantyn Brzoftowfki Bifkup Wileńfki Każimierza Sapiehę Wojewodę Wileńfkiego Hetmana Wielkiego Litewfkiego wyklął, iż w dobrach iego żołnierzy ofadziwfzy uciemiężał lud podatkami. Udał fię Sapieha do Arcybifkupa Gnieźnieńfkiego, y od klątwy był uwolniony. Litwa tym czafem na dwie części fię podzieliwfzy, iedni z Sapiehą, drudzy z Bifkupem trzymali. Polacy nawet nie byli w tym iednego zdania: Krol zaś życzył fobie, aby Sapiehow potęga była pofkromiona, ktora większa fię być zdawała nad ftan prywatnego Obywatela. Chciał wprawdzie Bifkup tę fprawę wnieść do Seymu 12 Stycznia roku 1695, ale y zacząc nawet tego

Krol corkę wydaie.

Z Sapiehami kłotnie.

tego Seymu nie było można, ponieważ Litwa dawnemu Marſzałkowi Andrzeiowi Kryſzpinowi nie pozwalała ſtarey Laſki podnoſić, przeto iż nie był Posłem na ten Seym obrany. Podawała tedy Litwa do tego urzędu Dąbrowſkiego Podkomorzego Wileńſkiego, á Polacy Kryſzpina utrzymowali: y tak na Marſzałku Seym ſię rozſzedł: czego winę zwalali na Sapiehow, iakoby oni Seymu ſię obawiaiąc te kłotnie ſkrycie wzniecali. Gdy ſię Polacy wadzą w Warſzawie, tym czaſem Tatarow 60000 11 Lutego pod Lwow ſię przybliżyło: ale Jabłonowſki Hetman wſparty od Miączyńſkiegó Podſkarbiego Koronnego z tamtąd ich odpędził.

Pomnażało te państwa nieſzczęśliwości niebeſpieczne Krola zdrowie. Trudność odetchnienia, podagra, kamień y puchlina barzo go osłabiły. Z rady Senatu mianey 2. Czerwca roku 1696. poſtanowiono było, aby Krol do ciepłych wod za granicę dla poratowania zdrowia wyiechał: ale uprzedziła śmierć, ktorą przyſpieſzył żyd lekarz Krolewſki dawſzy mu zażyć żywego ſrebra. Zakończył ſwe życie 17. Czerwca roku wieku ſwoiego 66, á panowania 23. Zoſtała po nim Zona Maria Każimira, [ktorey Ociec nie dawno był Kardynałem uczyniony] z trzema ſynami Jakubem, Alexandrem, y Konſtantynem, y z corką Tereſſą Kunegundą żoną Elektora Bawarſkiego. Miał ten Pan wielkie cnoty, ale nie bez przywar. Zaleca go miłość ku naukom, biegłość w ięzykach cudzoźiemſkich, wiadomość praw Oyczyſtych, umieiętność ſztuk Rycerſkich y krolowania, wymowa, przyiemność, wſtrzemięzliwość, męſtwo, łaſkawość, á nadewſzyſtko gorliwość o wiarę. Przeciwnie zadaią mu niektorzy, iż Zonie wiele pozwalał, y do zbierania bogactw więcey przykładał ſtarania, niż na ſtan iego tak wyſoki przyſtało. Ztąd częſto ſłychać było ſkargi, iż Krolowa wſzyſtkim rządziła, że honory przedawano, że żydom cła puſzczano, ktorzy dla więkſzego zyſku Chrześcian trapili. Cudzoźiemcy rożnie o nim ſądzili: nayprzod go mieli za wielkiego Bohatyra, gdy na początku krolowania, Ukrainę odebrał, Turkow y Tatarow z małym woyſkiem poraźił, y woynę chwalebnym pokoiem zakończył. W krotce potym nad wſzyſtkich go Monarchow przenoſili, gdy od Wiednia Turkow odpędziwſzy nie tylko Niemce, ale cały prawie świat Chrześciańſki z wielkiey trwogi wyſwobodził. Na koniec gdy mu ſię dokończenie woyny nie udawało, á Tatarzy wolnie kray Polſki plondrowali, zdawało ſię nie ktorym iż ſława dawna ieſzcze za życia iego była pogrzebiona. Prawda że mu ſię daley ta woyna nieſzczęściła, ale winy iego w tym nie było. Taiemne niektorych ſztuki. niedoſtatek żołnierzy, pieniędzy, żywności, y innych rzeczy były mu na przeſzkodzie. W Wołoſzech też głod, y trudna drog przeprawa nieſzczęśliwey wyprawy była przyczyną. Podola nie mogł odebrać, nie odebrawſzy wprzod Kamieńca Turkowi, á Kamieńca nie podobna było dobyć bez narzędzia, y przygotowania woiennego. Z poddanych iedni mniemali, iż Kroleſtwo Polſkie chce w dziedziczne ſwoiemu Domowi odmienić. Drudzy, iż na nich względu nie miano uſkarżali ſię: Z dwunaſtu Seymow za iego panowania mianych, ſześć tylko doſzło. W ſamym Domu Krolewſkim zgody nie było. Ociec z Synem Jakubem nie zawſze ſię zgadzał, z tąd między bracią nieſnaſki. Zona też częſtokroć tey ſtronie ſprzyiała, ktora mężowi była przeciwna. Zebrał Jan III. dla ſwoich niezmierne bogactwa, ale ſerc poddanych ku ſwemu Domowi nie mogł nakłonić, gdy minąwſzy iego Synow, Cudzoźiemca na tron ſwoy zaproſili.

Smierć Krola.

AUGUST II.

KROL POLSKI.

PO śmierci Jana trzeciego powſtały niezgody y zamieſzki nie z iedney przyczyny. W Domu Krolewſkim miedzy Matką y Jakubem ſynem o podział dziedzictwa ſprzeczka, z tąd porożnienie, y taka nienawiść, że Krolowa iawnie Polakow upominała, aby z ſynow iey ſobie Krola nie brali, á naybarziey ſtrzegli ſię Jakuba, chyba by zginąć chcieli: czemu łacno wierzyli, ktorzy Sobieſkim nie ſprzyiali. Litwa iuż przedtym na ſtrony rozerwana, teraz barziey od zgody daleka pokazała ſię: kiedy ci, co na Sapiehow urażeni byli, czas ten pogodny do poniżenia ich przemożności być mienili, obiecuiąc ſobie, że y z koronnych nie mało do nich przyſtać miało. Woyſko tak Koronne, iako y Litewſkie, od kilku lat płacy czekaiące, gdy dla niedoſzłych od roku 1690 Seymow, żadne dla nich podatki nie były uchwalone, á ſamo tylko koronne woyſko na 34 milliony zaległey płacy rachowało; zwykły ſobie związek, ale w tę porę niewczeſny, Koronne pod Piotrem Boguſł: Baranowſkim, á Litewſkie pod Ogińſkim Chorążym Litewſkim, Marſzałkami uczyniwſzy, y poſłuſzeńſtwo Hetmanom wypowiedziawſzy, ſame po Wojewodztwach podatki w pieniądzach y żywności nakazowały pokiby im zapłaty nie obmyślono. Ani wſtrzymało ich od tego przedſięwzięcia przytomne od Turkow y Tatarow przy trwaiącey ieſzcze woynie, niebeſpieczeńſtwo, na ktorych wſzyſtkie raczey ſiły obrocone być miały. Do tych zamieſzek przyſtąpiło wnet porożnienie Stanow około Kandydatow do Korony; y iuż miano w podeyrzeniu Opata Poligniaka Poſła Francuſkiego, że przyſzłą elekcyą do upodobania ſwego Krola miał układać.

Niechęć Krolowey z Synami. — *Związek woyſka.*

Taki był ſtan Rzeczypoſpolitey, takie Obywatelow umyſły; kiedy dnia 29 Sierpnia roku 1696 w Warſzawie Seym *Convocationis* zaczął ſię; na ktorego zaraz pierwſzym wſtępie uraziło to wielu, że Prymaſowi Michał: Radziejowſkiemu Kardynałowi w Kościele, y w Senatorſkiey izbie baldachin zawieſzony widzieli, ktory honor Krolom tylko zwykł ſię czynić, gdy tedy nieścierpiano tego w Kościele, w Izbie Senatorſkiey przymuſzony był Prymas do ſpuſzczenia iego. Tenże Prymas zamięſzał rady, gdy Stefanowi Humieckiemu Marſzałkowi Poſelſkiemu rzecz do Senatu maiącemu, y w niey *abruptam contumaciam, & deforme obſequium* namieniaiącemu, ſłowy temi urażony, mowę przerwał, z gniewem pytaiąc ſię, coby przez *deforme obſequium* rozumiał. To bowiem mowy ſwego Marſzałka przerwanie za ſwoię wzgardę poczytaiąc Poſłowie, wyiąwſzy niewielu, wſzyſcy z gniewem y pogrożkami wychodząc, do ſwey izby powrocili, do ktorych gdy ſię nie ktorzy z Senatorow przyłączyli, zdało ſię iż nie ieden, ale dwa Seymy były. Aż ledwie 20 Września po przyiętey wymowie Prymaſowſkiey, y po wyieździe Krolowy z Warſzawy, ktorey przytomności wielu cierpieć niechciało, znowu ſię ſtany złączyły. Ale tegoż ſamego dnia Horodyńſki z Wojewodztwa Czerniechowſkiego, iak mowiono 600 talarami przekupiony Seym zerwał. Pierwſzy to był przykład zerwaney Konwokacyi: z tym wſzyſtkim, iako przez interregnum dziać ſię zwykło wnętrzna ſpokoyność, y wolne Krola obieranie, na dzień 15. Maja roku naſtępuiącego naznaczaiąc, Konſtytucyami obwarowano, z tym przydaniem: iż za nieprzyiaciela Oyczyzny miał być poczytan; ktoby z obywatelow o koronę ſtarał ſię, lub z nich Kandydata podawał. Na tymże Seymie poſłowie od woyſka ſkonfederowanego ſwe żądze przekładali. A gdy w krotce potym Litewſkie woyſko, ſtaraniem y hoynością z ſwoich dobr nieiaką część ſummy wypłacaiącego, Wielkiego Hetmana ſwego Sapiehy do karności powrociło;

Konwokacya. — *Uraza na Prymaſa.* — *Niezgody.* — *Konwokacya zerwana.* — *Woyſko Litt: odſtępuie związku.*

wrociło; wysłani też byli niektorzy z Senatu y Rycerstwa do Koronnego woyska, aby tegoż dokazali: ale ich starania po kilku Kommissyach we Lwowie y w Samborzu roku 1697. odprawionych daremne były, dla uporu woyskowych płacą sobie należącą po Wojewodztwach wybierać grożących się, przeciwko ktorym iako publicznym nieprzyiaciołom Prymas Pospolite ruszenie nakazał. Tym czasem znowu ugoda ponowiona ten skutek wzieła, że woysko odebrawszy część żołdu, y odpuszczenie przewinienia otrzymawszy, swym się Hetmanom poddało, á Baranowski Marszałek dnia 11. Maja we Lwowie w Kościele Bernardyńskim, Jabłonowskiego Hetmana Wielkiego publicznie, do nog upadaiąc, przepraszał. Toż czyni y Koronne.

Seym Elekcyiny dnia naznaczonego roku 1697 pod Warszawą zaczęty, cały od samego początku samemi tylko niezgodami ciągnął się: ledwie w miesiąc dnia 15. Czerwca Marszałka obrano Kaźimierza Bielińskiego Podkomorzego Kor: Zatym Panowie Litewscy nieprzyiaźni Sapiehom żwawo się domagali, nawet szabel na przeciwnych dobywaiąc, aby prawa Litewskie y Polskie, iako w innych rzeczach, tak też w rozdawaniu woiennych y Ministerialnych urzędow, y w określeniu ich władzy porownane były; y wymogli to na Marszałku, iż ich żądze podpisać musiał. Elekcia.

Strawiwszy tak na niezgodach nie bez wzaiemnego roziątrzenia blisko pięciu tygodni, do obrania nowego Krola Stany przystąpiły. Kandydatami byli, Jakub Sobieski zmarłego Krola Syn nayſtarszy, Franciszek Ludwik Konty krwi Krolewskiey we Francyi, Xiąże Karol Neyburczyk Wojewody Elektora brat, Leopold Xiąże Lotaringii, y Odescalki Papieża Innocencyusza XII krewny. Do tych przydawali niektorzy Elektora Bawarskiego, ale się on sam za Kandydata nie oświadczał. Przednieysi byli Sobieski, y Konty: Sobieski pięć millionow, odyskanie Kamieńca, sto tysięcy co rok na wykupienie niewolnikow, ustąpienie połowy dochodow żupnych, płacą Krolewskiey Gwardyi ze skarbu swego, szkołę rycerską, naprawę starych, á wybudowanie nowych fortec na granicach: Konty zaś oprocz Kamieńca y innych utraconych prowincyi odyskania, dziesięć millionow, monety poprawę, y handlow pomnożenie, obiecowali. Mocnieysza iednak daleko była strona Kontego, y takiey był Opat Polignak Krola Francuskiego Poseł nadziei, że iuż rzecz prawie za dokończoną miał. Wielu iednak było, ktorzy obudwu niechcieli; z tych nawet, co się do nich wiązali, nie mało było, ktorzy trzeciego y cale od podanych Kandydatow rożnego, wyglądali. Zdarzył się ten od żadnego nie upatrzony, wcześnie iednak ukazany Fryderyk August Elektor Saski, do czego że mu przeszkodę rożność wiary czynić miała, porzuciwszy Luterską, Katolicką iuż był przyiął. Posłem iego był Jak: Henr. Fleming Chambelan y Pułkownik, ktory acz ostatni przybył, rzecz iednak sobie zleconą, z pomocą Jerzego Prebendowskiego Kasztelana Chełmińskiego pokrewnego swego, nad innych lepiey sprawił. Publiczną audiencyą Nuncyusz Papieski, Davia, y Poseł Cesarski Lamberg Biskup Passawski mieli, z ktorych pierwszy wiarę; drugi Jakuba Sobieskiego zalecał. Inni Posłowie tey audyencyi nie mieli, czy to dla krotkości czasu, czy też że Francuz boiąc się dla siebie iakiey zniewagi sam iey unikał; á iego przyiaciele wymogli to, aby innym pod pozorem krotkości czasu tego nie pozwolono, czego on użyć niechciał. Kondycye iednak ktoremi Kandydaci Stanom się zalecali, przez listy były ogłoszone, y obrocił na się umysły wszystkich Saski Elektor: 10 millionow, Kamieńca swoim woyskiem odyskanie; także Podola, Ukrainy całey, Wołoskiey y Multańskiey ziemi, y innych utraconych prowincyi: W potrzebie Rzeczypospolitey 6 tysięcy żołnierza swoim żołdem, albo miasto niego rowną summę: monety polepszenie, pomnoże- Kandydaci. Elektor Saski.

mnożenie handlow, szkołę rycerską, y inne rzeczy do fortec y rzeczy woienney służące obiecuiący.

Dnia 26 Czerwca, ktorego Elekcya stanąć miała, Prymas uczyniwszy przemowę o swoiey wierności, gniew Boski na się wywoływaiąc ieśliby inaczey czynił; wymawiał krotkością czasu tych Posłow, ktorzy audiencyi nie mieli, potym Kandydatow, Dom Krolewski, Xiążęcia Kontego, Elektora Bawarskiego, Neyburskiego Xiążęcia Lotarińskiego podał, do ktorych, opuściwszy Odeschalka, Elektora Saskiego przydał, ieśliby był Katolikiem. Po hymnie: *Veni Creator* y zwykłym błogosławieństwie, udano się do dawania głosow, ktore częścią na Elektora Saskiego, częścią na Jakuba Sobieskiego, częścią na Kontego poszły; tak iednak iż naywiększą liczbę głosow odniosł Konty, po nim Elektor, po nim Sobieski. Rozdzielono się zatym na strony: strona Kontego osobno staneła, á inni razem na iednym mieyscu zostali. Zaczym strona pierwsza liczbie swey niedufaiąca, nalegała, aby ich Kandydat Krolem był ogłoszony; ale Prymas w nadzieię większey zgody na dzień iutrzeyszy to odłożył, w tym przeciągu wielce się pomnożyła strona Saska, gdy do niey nie tylko cała strona Sobieskiego przystała, ale z strony Kontego wielu barzo przez noc przyłączyło się. Usiłowano potężnie nazaiutrz te strony pogodzić, y żeby miasto iednego dwuch Krolow nie obrano, trzeciego nowego Kandydata, to Ludwika Badeńskiego Margrabię, to innych podawano, ale daremnie: Prymas albowiem tego dnia Kontego; á po nim Biskup Kujawski Stan: Dąbski Elektora Fryderyka Augusta, za Krola ogłosił. Po iutrze, do pozostałey w polu Saskiey strony, nowo obranego Krola Poseł Fleming wprowadzony, gdy świadectwem samego Nuncyusza Papieskiego upewnił wszystkich że Pan iego był prawdziwie Katolikiem, y kondycye ktoremi się krolestwu obowiązywał, rozrzucił, obchodząc wszystkie Woiewodztwa, za głosy dziękował y wzaiemnie znaki od nich przychylności w życzliwych okrzykach, y w rozmaitym strzelaniu oświadczone odbierał. Napisano zaraz *pacta conventa*, ktore imieniem Krola Fleming poprzysiągł, ktoremi Krol, oprocz tego co sam Rzeczypospolitey obiecał, do utrzymania też praw koronnych, y tego wszystkiego co Przodkowie iego przyrzekli, obowiązany był, nad to przydaiąc: aby iedney familii dwu ministeriow nie dawał, aby porownanie praw Koronnych y Litewskich utrzymywał; aby związkowemu przedtym oboygu narodow woysku, obiecaną amnestią publicznym prawem potwierdzić starał się, aby dobra stołu krolewskiego zastawione wykupić mu wolno było, żydom iednak tychże dobr, iako też y ceł, w arendę dawać niepozwalał.

Elektor Saski Krolem obran.

Fleming poprzysiągł pakta.

Krol w Tarnowskich gorach na granicy Sląskiey publicznym poselstwem ktorego głową był Jabłonowski Wojewoda Wołyński, Kasztelana Krakowskiego Syn, zaproszony, dnia 26 Lipca, do Wojewodztwa Krakowskiego wszedł, osm tysięcy swoich, Z rady Stanow, z sobą maiąc, na odparcie siły przeciwney. We wsi Piekary, *pacta conventa* poprzysiągłszy, y ciało Pańskie z rąk Biskupa Zmudzkiego przyiąwszy, *diploma Electionis* od Biskupa Kuiawskiego, y Kasztelana Krakowskiego podpisane odebrał, potym w Łobsowie kilka dni zabawiwszy, dnia 8 Sierpnia na zamek Krakowski wiechał, koronacyi, na dzień 15 Września naznaczoney czekać maiąc. Tym czasem strona Kontego, ktorey głową był Prymas, Kandydata swego naymniey nie opuszczała, tak iednak iż o prawie iego do korony wątpić zdawała się; kiedy, nowy ziazd pod Warszawę na dzień 26 Sierpnia nakazawszy, stwierdzić ie tam myśliła. Starałci się Krol uiąć ich sobie za staraniem Posła Brandeburskiego Howerbecka, posyłaiąc do nich do Warszawy Kasztelana Chełmińskiego Prebendowskiego y Marszałka Koronnego Lubomirskiego; ale gdy oni nie inaczey do zgody przystąpić obiecowali,

Krol przysięga na pacta conventa.

Ziazd przeciwney strony.

obiecowali, azby wszystkie przeszłe akta skassowane, á Krol znowu od Prymasa ogłoszony, y nowe *pacta conventa* nowe *diploma electionis* pisane było; więc te kondycye, iż mniey przyzwoyne być zdawały się odrzucone są. Strona iednak Krolewska coraz barziey pomnażała się, á nowy pod Warszawą ziazd mniey był liczny. Na tym oni ziezdzie, iakby im o wiarę y wolność szło, na obronę iey związek, ktory Rokoszem zwano, pod Marszałkiem Steph: Humieckim uczynili, y ktoby się do niego nie pisał, za powszechnego nieprzyiaciela ogłosili. Rokosz.
Zeby się iednak ci Rokoszanie całe od zgody dalekiemi być nie zdawali, tę ieszcze do niey drogę zostawowali, iesliby koronacya odłożona była. Czego że interes Krolewski cierpieć nie mogł, dnia naznaczonego Krol w Krakowie zwykłą wspaniałością od Biskupa Kujawskiego koronowany, ktory akt poprzedziły exekwie za Jana III. ktorego ciało Rokoszanie w Warszawie zatrzymali. Tak tedy August II. panowanie zaczął, ktore według okoliczności czasu częścią pomyślnych, częścią sobie przeciwnych, nie iednakim szczęściem sprawował. Nastąpił Seym dnia 17. Września, gdzie naprzod usilne domaganie się było, aby pakta konwenta publicznie czytane były; ale ich dostać nie można było, ponieważ w Zamku Warszawskim zostawione, z tymże Zamkiem w mocy przeciwney strony zostawały. Potym Krolowi moc do nakazowania w potrzebie pospolitego ruszenia pozwolona, y świeże porownanie praw Koronnych y Litewskich potwierdzone; inne rzeczy do przyszłego Seymu odłozono, aby za przyłączeniem się tym czasem Rokoszanow, spolną od wszytkich radą ułożone być mogły. Ci zaś, iakby im po koronacyi Krola nie można było do Rzeczypospolitey przyłączyć się bez naruszenia swoiey wolności, do broni się mieli; y dodał im śmiałości Konty, ktory dnia 7. Września z portu Dunkierki we Flandryi wyszedłszy, z flottą z siedmiu pomnieyszych okrętow woiennych złożoną, pod kommendą sławnego na morzu, Bortiusza ostaiącą, przy końcu tegoż miesiąca blisko Gdańska, naprzeciwko Klasztora Oliwskiego, tęskliwie od swoich oczekiwany stanął. Na tę wieść Poseł Francuski Polignia̧k z Senatorami y Szlachtą tamże się pokwapił, aby powitawszy swego Krola, o sposobie utrzymania iego na państwie naradzać się mogli. Ale zewsząd ich nadzieia odbiegała: gdyż ani Konty znacznych pieniędzy nie miał, ktorych Polacy na przekupienie woyska Litewskiego, y nowe zaciągi y na utrzymanie Szlachty wyciągali, ani Polacy woyska gotowego nie mieli, ktoremu Xiąże naybarziey dufał. Zdawało się im potym aby Xiąże wysiadszy na ląd do Malborga, albo do Łowicza udał się, iż łacniey miał sobie sprzyiaiących do siebie skupić; albo iesliby nie można było nigdzie w Polszcze utrzymać się, do Kamieńca naostatek udać się radzono. Ale y te rady rwać się musiały, kiedy Woiewoda Inowrocławski Gałecki, Fleming y Bandiusz z silną Polskiego y Saskiego woyska mocą następowali. Zatym Konty dnia 9 Listopada z Posłem Francuskim do Francyi, á Polacy, oprocz niektorych zachwyconych, do swoich się dobr rozpierzchneli. Gdańszczanom zaś Kontego przyście nie mało szkody przyniosło: bo gdy oprocz innych pretensyi, wkładano na nich że z okrętowemi ludźmi zle się obchodząc honor Krola Francuskiego naruszyli, y około rzeczy sług Posła iego prawo narodow złamali; z tych przyczyn, nie tylko ich okręty w portach Francuskich zatrzymane, y nie ktore na morzu, iako nieprzyiacielskie poimane; ale też przy wyściu swoim Flotta Kontego, 4 Kupieckie okręty z towarami zabrała. Ktore iednak Krol Duński w Sundzie zatrzymał, aby po przeproszeniu Krola Francuskiego, Gdańszczanom oddane być mogły. Co się też roku 1700 stało, kiedy miasto wysławszy posłow do Francyi z przeproszeniem, okręty y towary, y dawną łaskę Krolewską, á wolność handlow otrzymało.

Koronacya.

Seym.

Konty pod Gdańskiem.

Konty odieżdza do Francyi

Zoſtawiony ſobie od przeciwnika ſwego Auguſt II myśl całą na Rokoſzanow obrocił, áby ich łaſkawością y hoynością do poſłuſzeńſtwa przywiodł: ktorzy opuściwſzy Warſzawę, rady ſwoie do Łowicza, gdzie Prymas mieſzkał, przenieśli. Y chociaż po odeściu Kontego liczba ſię ich umnieyſzyła, zoſtawali iednák, ktorzy pozorem bronienia wolności pokoy wnętrzny kłocić mogli. Temu złemu chcąc Krol przez ugodę zabiedz, y dlá tego ku Łowiczu zbliżyć ſię; z Krakowa do Warſzawy udał ſię, gdzie dnia 15 Stycznia roku 1698 publiczny y ozdobny wiazd uczynił. W mieſiącu Lutym wyſłani do zgromadzonych w Łowiczu Rokoſzanow Marſzałek Wielki Koron: Lubomirſki, y Podſkarbi Litewſki Sapieha, zá ſtaraniem Howerbecka poſła Brandeburſkiego, to ſprawili, iż ktorzykolwiek z Małopolſkiey, także z Woiewodztw Wielkopolſkich Sieradzkiego, Łęczyckiego y Rawſkiego, oprocz Arcybiſkupa Lwowſkiego Woiewody Kijowſkiego, y Kaſztelanow Sieradzkiego y Łęczyckiego, w tym związku zoſtawali, od niego odſtąpili, á w Błoniu o 4 mile od Warſzawy tak ſię dnia 2 Marca, zgodzili, aby im wolne Krolow obieranie, y inne prawa, ktore nowemi Konſtytucyami obwarowane być miały; także poprawa *pactorum conventorum*, ieśliby w nich co prawom y zwyczaiom przeciwnego znalazło ſię: woyſka Saſkiego, iak tylko kłotnie domowe uſpokoią ſię, z kroleſtwa wyprowadzenie, y ſzkod przez nie poczynionych nagrodzenie, ubeſpieczone było. Po tey ugodzie dnia 4 Marca, witali wſzyſcy w Warſzawie Krola, od ktorych imieniem Senatorow Swięcicki Biſkup Kijowſki á imieniem Szlachty Łaſzcz Staroſta Grabowiecki miał mowę. Tak tedy z Rokoſzanow, oprocz Prymaſa y wyżey wſpomnionych Senatorow zoſtały ſię ieſzcze dwa Woiewodztwa Poznańſkie y Kaliſkie, ktore dla tego za przykładem pierwſzych iść ociągały ſię, że iednego z nich Gruſzczyńſkiego na przyſzły Seym zapozwano.

Rokoſzanie w Łowiczu. *Roku 1698.* *Wiazd Krola do Warſzawy.* *Ugoda Rokoſzanow.*

Nim ſię zaś y ci do Rzeczypoſpolitey przyłączyli, Krol w Marcu do Prus wybiegł, gdzie Toruń, Malborg, y Gdańſk zwiedziwſzy, do Warſzawy na Seym pokwapił ſię; ktory dnia 6 Kwietnia zaczęty, á na ſamym początku przez ſześciu proteſtuiących ſię poſłow zerwany ieſt. Lepiey rzecz poſzła z Prymaſem y iego ſtroną, na co Papież Nuncyuſza nadzwyczaynego przyſłał, aby w tey ſprawie był Pośrzednikiem. Gdy bowiem Rokoſzanie znowu w Maju w Łowiczu ziachali ſię, Krol do nich Biſkupa Kijowſkiego Swięcickiego. y Podkanclerzego Litewſkiego Radziwiłła wyſłał. W kilka dni ſtaneła z nimi w też niemal kondycye iak z pierwſzemi w Błoniu zgoda, wyiąwſzy iż Prymas pewną dla ſiebie pieniężną ſummę wymowił. Witał on zaraz dnia 22 Maja w Warſzawie Krola, y wierność mu ſwoię przyſiągł, Po rozerwanym tak Rokoſzanow związku Krol przy końcu tegoż mieſiąca do Prus Brandeburſkich do Joansberga wyiachał, gdzie od Elektora czeſtowany wſpaniale, y łowami zabawiony, po kilku dniach powrocił. Potym w Warſzawie pakta Welawſkie y Bromberſkie z obu ſtron poprzyſiężone, y prawo lenne, ktorym Elektor powiaty Lawenburſki y Butowſki trzymał, potwierdzone.

Krol w Pruſiech. *Seym zerwan.* *Prymas uznanie Krola.*

Gdy zgoda miedzy Polakami przywrocona była, w Litwie kłotnie co raz ſię wzmagały, ktore ieſzcze za Jana III zaczęły ſię, gdy Sapieżyńſkiego domu przemożność ciąſzka drugim zdawała ſię. Dwie tedy tam były ſtrony, iedna Sapiehow, druga Szlachty, ktora przybrawſzy ſobie za głowę Grzegorza Ogińſkiego przedtym Chorążego Litewſkiego, á tego roku Staroſtę Zmudzkiego, konnego Seymu chciała, iakby temu złemu nie można inaczey było zabiec tylko nie zwyczaynym lekarſtwem. Owſzem miały ſię iuż ſtrony do broni y wzaiemney klęſki, co cięſzko bolało Krola. iż woyna domowa wſzczynała ſię, kiedy ſiły na Turka obrocone być miały. Staneła w Warſzawie ugoda dnia 22 Lipca, ale gdy tegoż dnia Jerzy Sapieha Stolnik Litewſki Syn Wielkiego Hetma-

Kłotnie z Sapiehami.

Hetmana Litewſkiego pod Jurborgiem na Zmudzi zbił Ogińſkiego, tedy y tą klęſką ſwoich, y oną ugodą iakby bez ich przyzwolenia nieſłuſznie ułożona była, rozdrażniona Szlachta, nakazawſzy ſobie ziazd do Wilna na dzień 14 Sierpnia przez Mich: Kaź: Kotła Kaſztelana Witebſkiego, ktorego za generalnego ſwego Pułkownika miała; ugodę Warſzawſką kaſſowała, y poſtanowiła, aby wſzyſcy na dzień 15 Października pod Grodno zbroyni ziachali ſię, ażeby woyſko przy Sapiehach ſtoiące mocą przymuſzone być mogło do złożenia broni odebrawſzy należący ſobie żołd. Nie mniey też chcieli ſzkod ſobie poczynionych dochodzić, y porownanie praw Polſkich y Litewſkich na Seymie elekcyinym uczynione, także nową trybunałow powagę utrzymywać. Gdy to tam Szlachta czyniła, woyſko Litewſkie pod ſwemi Hetmanami z leż ſwoich wyciągnęło do wyprawy na Turkow gotuiąc ſię, na ktorą też Polſkie y Saſkie woyſka ciągnęły, gdzie ſamych Saſow na 20 tyſięcy liczono. Krol chcąc ſam wſzyſtkie te trzy woyſka na nieprzyiaciela prowadzić, wyiachawſzy dnia 22 Lipca z Warſzawy, w Rawie w Woiewodztwie Bełzkim ſtanął; gdzie z Piotrem Carem Moſkiewſkim z Wiednia do ſwego państwa dla rozruchow poſpieſzaiącym, zabawił ſię na ucztach y ſekretnieyſzych rozmowach z ktorych wynikneła ona ściśleyſza miedzy nimi przyiaźń, publicznemi potym traktatami ſtwierdzona, ktora y w ſukceſſorach trwała. Dnia 16 Sierpnia Krol do Lwowa wiachał, gdzie ſię też y woyſka ściągały, ktore pod Brzezany pomknąwſzy ſię, tam trzema obozami ſtanęły. Szczeſny Potocki Wojewoda Krakowſki y Hetman Polny Koronny pod Podhaycami ſtał w 6 tyſiącach, na ktorego 60 tyſięcy Tatarow uderzyło, ktorych on tak mocno odparł, że wielu ſwoich utraciwſzy, y plon zebrany ſpaliwſzy, do Pokucia, wnet do Kamieńca, cofnęli ſię. Na tę wieść, Krol ze Lwowa do obozu Polſkiego pod Brzezany przenioſł ſię, chcąc batalią nieprzyiacielowi wydać, ieśliby ſpoſobność była. Ale gdy nieprzyiaciel z pod Kamieńca nie ruſzał ſię, á iść na niego, y czas ſpoźniony, y niedoſtatek żywności, á nadewſzyſtko porożnienie znaczne miedzy Polakami y Saſami niepozwalały; kłotnie też Litewſkie przytomności Krolewſkiey potrzebowały, więc woyſka na początku Października na zimowe leże roſpuſzczone. Luſtrował tam oſobno Polſkie y Litewſkie woyſka Krol, y wielce ſię mu podobały, oſobliwie co do iazdy w barwę, w broń, y konie aż na przepych przybraney. Gdy w Litewſkim był obozie, w koronnym cięſzko był obrażony, iż w nim Prebendowſki Wojewoda Malborſki y gabinetowy Miniſter od Staroſty Kraſnoſtawſkiego, ſyna Wojewody Krakowſkiego, grubemi słowy, y do pogębka porwaniem ſię był zelżony. Co Krol za ſwoię zniewagę poczytaiąc z Koronnego obozu do Saſkiego przenioſł ſię, y zemścić ſię tego nad Polſkim woyſkiem myślił, ale przebłagany, przewinionego na ſąd żołnierſki zdał.

Wyprawa na Turkow.

Krol z Carem Moſkiew:

Potocki Tatarow poraził,

Krol urażony.

Powrociwſzy Krol z obozu do Lwowa dnia 4 Października, odebrał wiadomość, że Elektor Brandeburſki Elblągowi poddać ſię ſobie roſkazał. Miał on do niego prawo z paktow Bromberſkich w ktorych Oycu iego Fryderykowi Wilhelmowi pozwolono było, aby go iako zaſtawę trzymał, nimby mu 400 tyſięcy talarow wypłacono. Ale ani miaſta uſtępowano, ani pieniędzy nie liczono, chociaż Fryderyk Wilhelm ſto tyſięcy uſtępował; zaczym Syn po 40 prawie leciech, po daremnych w tey rzeczy do Krolow, y Rzeczypoſpolitey odezwach, opanować ie umyślił. Dnia 14 Października, przed świtem Generał Brand żołnierza pod miaſto przyprowadził, á gdy ſię poddać niechciało, kilka dni pozwolił, aby ſię tym czaſem w tym Krola y Elektora dołożyło. Oſtatniego dnia Października z większą liczbą żołnierza powrocił z Hollandu miaſteczka do kąd ſię był wrocił, y znowu miaſtu zwłoki do 12 Liſtopada pozwolił;

Elbląg wzięty.

zwolił; tym czasem wszytko to co do oblężenia należało przysposobił, tak iż przed 12 dniem, 48 armat y 12 moździerzow na bateryach stanęło, czym miasto przestraszone, niewidząc nadziei pomocy dnia 10 Listopada, gdyż Brand dwunastego nie chciał czekać, poddało się. Nim się Elbląg Prussakom dostał, Krol do Warszawy na Senatus Consilium pospieszył: gdzie, po opanowaniu tym czasem Elbląga, postanowiono, aby tę rzecz innym Panom postronnym pokoiu Oliwskiego Gwarantom, oznaymiono, á z Elektorem przez ugodę, wprzod niż woynę traktowano.

w Litwie niezgody.

Litewskie niezgody nie tak gaszono, iako raczey do czasu tylko tłumiono, ktore z większym potym niebespieczeństwem wybuchnąć miały. Ziachała się Szlachta pod Grodno do wykonania tego, co na Wileńskim zieździe postanowiła; woysko też Litewskie z wyprawy Tureckiey powracaiące nie daleko obozem stanęło, chcąc temu przeszkodzić, aby do zwiiania chorągwi nie było przymuszone. Czego tym barziey Szlachta domagała się, iż to woysko Sapiehom sprzyiało. Tegoż czasu wszedł do Litwy z częścią Saskiego woyska na

Krol do Litwy iedzie.

zimowe leże Fleming, y zgodę zalecał. Wnet Krol sam dnia 18 Listopada z Warszawy do Litwy wyiachał. W drodze przed Grodnem zabiegł mu Fleming oznaymuiąc, iż za swoią y Biskupa Wileńskiego Brzostowskiego pracą dnia 12 Grudnia stanęła ugoda w te kondycye aby zwinowszy inne chorągwie dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt piechoty, tysiąc sto czterdzieści iazdy, y nieco Węgrow zostało: wszyscy roczny żold odebrali; o zaciągu nowego woyska na przyszłym Seymie radzono się; á Hetmanow władza y inne prawa według porownania z Koronnemi utrzymane były.

Przymierze Karłowickie.

Nie pewna ta ugoda Litewska była; pewnieyszy stanął pokoy w Karłowicach w Sirmeńskim Słowakow powiecie dnia 26 Stycznia roku 1699 z Turkami. Zaczęto z nimi o tym traktować od sprzymierzonych Dworow, za pośrzednictwem posłow Angielskiego y Hollenderskiego, przeszłego roku. Od Polskiey był Posłem Wojewoda Poznański And: Małachowski, ktoremu naybarziey zlecono było, aby to wszystko, co za Michała utracono, przywrocone było. Y nie prożne były iego starania: Turcy albowiem Kamieńca, y cokolwiek na Podolu y Ukrainie trzymali, żadnego do Kozakow prawa sobie niezostawuiąc, ustąpili. Potwierdzono też dawnieysze pakta, iż Tatarowie od naieżdzania Polskich granic wstrzymywać się mieli. Atoli iak tylko te y inne mnieyszey wagi kondycye stanęły, Tatarowie w Ruś wpadli, y plundrowali. Składali to Turcy na Polskiego Posła, iż podpisać kondycyi ociągał się, poimanych iednak od Tatarow niewolnikow wolno puszczono, y hersztow tego naiazdu skarano.

Seym Pacificationis.

Dnia 16 Czerwca Seym pacificationis zaczęty, domowy pokoy opatrował: Krola panowanie, wiarę, y prawa Konstytucyami obwarował: woysko Saskie, ktorego bytność wiele niespokoynych czyniła, wyprowadzić z Polski Krol obiecał. *Diploma electionis* od Prymasa y Marszałka Poselskiego podpisane, *pacta conventa* w Konstytucye włożone, żeby żadna niezostawała wątpliwość albo o zgodnym przyzwoleniu obywatelow, albo o kondycyach pod ktoremi Krol panowanie obiął. Dzień na wypłacenie żołdu woyskom naznaczony, á związki zakazane: nie zamilczano y Elbląga, o ktorym, z Elektorem Brandeburskim po przyiacielsku traktować postanowiono. W miesiącu Sierpniu Krol do Saxonii wyiachał, w ktorego niebytności w Warszawie z Posłami Elektorskiemi o Elblągu traktowano przy zasiadaniu Prymasa, á gdy ten traktat przez

Ugoda z Prusakiem.

porożnienie stron nie doszedł, na drugim dnia 12 Grudnia, ugoda taka stanęła, iż Elektor wszelkiego do tego miasta prawa zrzekaiąc się dnia 1 Lutego przyszłego roku ustąpić z niego przyobiecał, ktoremu wzaiemnie 300 tysięcy talarow

larow w czaſie trzech mieſięcy po pierwſzym Seymie w Warſzawie wypłacić miano, á w zaſtawę kleynoty niektore że ſkarbu Koronnego obiecane, á ieśliby przerzeczona ſumma w poſtanowionym czaſie wypłacona mu nie była, wolno mu było, okolicę tego miaſta opanować y z kleynotámi poty trzymać, poki ona ſumma nie będzie wypłacona. Naznaczonego dniá roku 1700 żołnierz Brandeburſki z miaſta uſtąpił, y oddał ie zeſłanym na to Kommiſſarżom, z ktorych pierwſzy był Biſkup Warmiński Andrzey Załuſki; ktorzy wzaiemnie poſłom Elektorſkim przyobiecane kleynoty oddali. Zatym miaſto obowiązało ſię z ſummy Elektorowi należącey 50 tyſięcy talerow na ſię przyiąć do wypłacenia; żołnierza na obronę 300 pieſzego á 30 ieżdnego pod mężnym y wiernym Officyerem trzymać, á w niebeſpieczeńſtwie woyny do dwu tyſięcy pomnożyć, bez wiadomości Krola, Rzeczypoſpolitey y Stanow Pruſkich nikomu nie poddawać ſię, y wiarę Katolicką w większym mieć poważaniu. Elbląg oddany

Tegoż roku, kiedy Elbląg bez woyny był odebrany, woyna wſzczeła ſię Polſzcze po wielu klęſkach oſtatnią prawie zgubę przynoſząca, ni to obca, ni domowa, ale z obudwu tych rodzaiow złożona. Krol ſwey przyſięgi pamiętny; iż powinien był utracone prowincye odyſkiwać, myśl ſwoię na Inflanty obrocił, przedtym do Polſkiey, á teraz do Szwedow należące. Czas mu ſię do odyſkania ich zdawał nayſpoſobnieyſzy. Krol bowiem Szwedzki Karol XII ledwie 18 lat maiący do rządow y prowadzenia woyny, mniey zdał ſię być ſpoſobny, á do tego woyną Duńſką był roſtargniony; ktorą mu też z drugiey ſtrony Moſkwa groźiła. Nad to w Inflanciech ſłabe wſzędzie były oſady Szwedzkie, obywatelow oźiębłe ku Szwedom chęci, á w beſpieczności pokoiu bez żadney do oprzenia ſię gotowości. Zkąd Patkuli ſławne onych czaſow y nieſzczęśliwe imie, zbiegł był, aby Krolowi Polſkiemu łacne powodzenie, chciwość w obywatelach nowych rzeczy, y do iego panowania ſkłonność wyperſwadował. Nie ſchodziło też na przyczynach do woyny. Pokoy Oliwſki rozmaicie naruſzony, podeścia przeciwko wolnemu w Polſzcze Krolow obieraniu; gwałt y ſzkody Xiążęciu Kurlandzkiemu poczynione; handlom na morzu przeſzkadzanie, z krzywdą Kurlandyi granice w Inflanciech pomknione: Inflantczykowie z praw ſwoich wyzuci, y grubo traktowani: wolne do portu Polongſkiego żeglowanie zatamowane; Przeście Horna z woyſkiem przez Zmudź do Prus Brandeburſkich roku 1678 bez pozwolenia Krola y Rzeczypoſpolitey, y ſzkody w tey drodze poczynione: nowych ceł uſtanowienie, y Krol Duńſki ſprzymierzony Koronie, woyną nagabany. Ani ſię radził Krol o tey woynie Stanow, żeby ſię rzecz nie rozgłoſiła, á wiele do pierwſzego powodzenia dobrego należało, aby tayna była. Pytani iednak o tym Senatorowie, ktorzy przy Krolu byli, á miedzy nimi Prymas, myśl Krolewſką pochwalili, ani wątpiono o przyzwoleniu Rzeczypoſpolitey, byleby początki pomyślne były. W mieſiącu Lutym Fleming Generał Saſki około ośmiu tyſięcy maiący, nagabniony od Szwedow, w Inflanty wtargnął, Rigę obległ: Koberenſki ſzańc bliſko miaſta opanował, y drugi nad Dzwiną Dynamud nazwany do poddania ſię przymuſił, gdy po iednym ſzturmie do drugiego ſię przybierał. Potym Flemming do Warſzawy powrocił, woyſko pod Rygą zoſtawiwſzy, ktore za przyściem Szwedow na odſiecz, za Dzwinę ſię przeprawiło, y tam ſię oſzańcowawſzy poſiłkow czekało. Przybył mu na pomoc ſam Krol, y we 12 tyſiącach rzekę przeſzedſzy, Wellinga 10 tyſięcy maiącego po dwukrotney potyczce z placu ſpędził. Zatym Ryga znowu oblężona, do ktorey Krol mało co bomb y ogniſtych kul rzuciwſzy, w Sierpniu od oblężenia odſtąpił; á Kokenhaus fortecę, gdzie Steinaw nayWyżſzy Generał dowodził, po żwawym bronieniu, przez poddanie ſię, wyście z honorem garnizonowi pozwoliwſzy, odebrał. Nakoniec Welling po-

Woyna Szwedzka.

Fleming Rygę obległ.

Krol Szwedow poraził.

ga potyczki unikaiącego prozno ścigawszy, za Dzwinę powrocił, y woysko na zimowe leże po Kurlandyi y Litwie rozłożył.

Znowu kłotnie w Litwie.

Tym czasem Litwa znowu się kłocić niezgodami poczęła, gdy nienawiść ona miedzy Sapiehami y ich nieprzyiacielami żadnemi kondycyami uśmierzyć się nie dała. Sapiehowie albowiem poniżoney swey powagi y innych krzywd niecierpiąc, w samym tylko orężu nadzieię pomocy mieli; ktorym sprzymierzona przeciwko nim Litewska Szlachta wiele występkow, zarzucała. A gdy pod czas woyny Inflantskiey, pozorem utrzymania zagranicznego y domowego pokoiu Szlachta zbroyna gromadziła się, y Michała Xiążęcia Wiśniowieckiego Marszałka sobie obrała; Sapiehowie widząc że to na nich przygotowanie czyniono; z przyiaciołami, z żołnierstwem y z tymi co się pod ich obronę udawali, na 9 tysięcy wszystkich licząc pod Wilnem stanęli; kiedy iuż Szlachty pod Olkinikami o siedm mil od Wilna na 20 tysięcy zgromadziło się dnia 13 Listopada. Wysłany od Krola Referendarz Koron; Szembek, po nim Biskup Wileński Brzostowski daremnie o zgodę starali się. Zwłoki albowiem czasu nie cierpiący Sapiehowie, ruszywszy się z woyskiem, pierwsi na picownikow nieprzyiacielskich uderzyli, á 18 dnia Listopada żwawa potyczka pod Lepunami nie daleko Olkinik zaszła; gdzie zewsząd oskoczeni Sapiehowie mocno są porażeni. Woiewoda Wileński, Marszałek Wielki, y Podskarbi ucieczką się ratowali; Koniuszy zaś Michał, Syn Wojewody po rosproszeniu całego woyska z 1500 iazdy całą siłę nieprzyiacioł wstrzymuiący, gdy żadney nie widział nadziei, poddał się; á nazaiutrz od zaiadłey na iego dom Szlachty, mimo usilne w bronieniu pracowanie Biskupa Wileńskiego, y Xiążęcia Wiśniowieckiego rozsiekany. Po tym zwycięstwie Szlachta pod Olkiniki zgromadzona, związek swoy na obronę zagranicznego y domowego pokoiu, y swoich praw potwierdziła; Xiążęciu Wiśniowieckiemu generalne Reimentarstwo na dwa lata pozwoliła, woysko y płacą iemu rozrządziła; Sapiehow iako to Wojewodę Wileńskiego, y iego Synow Marszałka Wileńskiego, y Stolnika; także brata Wojewody Podskarbiego, z synem Pisarzem Polnym, od godności, y dobr ich odsądzonych, iako publicznych nieprzyiacioł wywołała, y inne oprocz tego rzeczy postanowiła.

Olkinicka potyczka.

Seym R. 1701

Po takiey porażce Sapiehowie do Krolewskiey obrony uciekli się; zaczym pod czas Seymu w Maju roku 1701 oprocz Prymasa niektorych z Senatu y poselskiey izby wyznaczono do pogodzenia stron, ktorzy gdy się tego domagali aby dobra Sapiehom oddane były, á o godnościach y urzędach z ktorych są wyzuci, aby na bliskim Seymie traktowano, Litwa całą rzecz do Seymu odłożyła. Miesiąca Października ziazd Panowie Litewscy uczynili w Grodnie, gdzie imieniem Krola Podkanclerzy Litewski Stan: Szczuka, á za Sapiehami Wojewoda Sieradzki Jan Pieniążek, y Podkomorzy Chełmiński Romanowski byli, ułożono kondycye, ktoremi Sapiehowie do dobr, godności, y urzędow przywroceni być mieli, y ktore Litwa approbować miała ieśliby publiczne y prywatne krzywdy nagrodzone, y urzędy ciaśnieyszemi granicami określone były. Przy tym skarżono się na Sapiehow że Szwedow na swoię pomoc wzywali. Dnia 17 Styoznia roku 1702 na Seymie postanowiono aby według porownanych praw, Sapiehom dawny stan ich był przywrocony, inne sprzeczkom podlegaiące rzeczy na Sędziow y Kommissarzow zdaiąc. Była ta iednak ugoda daremna chociaż iey Gwarantami byli Krol, Stany, y Koronnego woyska Hetmani: gdyż Sapiehowie skarżąc się iż ich dobra ogniem y mieczem pustoszono, á woyska Litewskiego Wojewodzie Wileńskiemu iako Wielkiemu Hetmanowi nie oddawano, do strony Krola Szwedzkiego iawnie wiązali się.

Ugoda z Sapiehami.

Powracamy do tego co ugodę Sapieżyńską poprzedziło. Naypierwey

zdarzy

zdarzyło się Elektora Brandeburskiego Frideryka III na Krolewską godność podwyższenie: ktory dawny tytuł Przodkow swoich, Xiążęcia na Krola Pruskiego zamieniwszy, dnia 18 Stycznia roku 1701 w Krolewcu sobie y żonie swey koronę włożył, á od swego Biskupa Ursina na Krolestwo namaszczony, iest. Zmieszała rzecz ta Polakow, boiących się, aby iakiego uszczerbku prawom ich nie przyniosła, chociaż nowy Krol ieszcze przeszłego roku publicznemi upewniał listami, iż pakta Welawskie y Bromberskie nienaruszone być miały, á nowa Krolewska godność żadnego niebespieczeństwa Prussom Polskim przynosić nie miała. Po koronacyi Krola Pruskiego Krzysztof Wallenrod Hrabia, Prus Brandeburskich Marszałek, iako Poseł do Warszawy przybył, z oznaymieniem nowey swego Pana godności, na ktorego u Krola audiencyi sami tylko Sascy Dworzanie byli, żaden zaś z Ministrow Polskich przytomnym być niechciał. Poselstwo powinszowania od Krola, nie od Rzeczypospolitey Krzysztof Towiański Podczaszy Koronny w Krolewcu sprawował, ktoremu Krol Pruski procz dawnieyszego oświadczenia nowe uczynił, tak co do całości praw y paktow, iako też co do ninieyszey Krolestwa potrzeby ściągaiące się. Elektor Brandeburski Krolem.

Większa y nie prożna od Krola Szwedzkiego trwoga nalegała; ktory po sławnym pod Narwą nad Moskalami dnia 30 Listopada otrzymanym zwycięstwie siły swe na Polskę obrocić postanowił. Ktorego zamysłom chcąc zabiec August w Lutym roku 1701 z Carem Moskiewskim w Birzach na Zmudzi ziachawszy się sekretne miał rady, y publiczne przymierze przeciwko spolnemu nieprzyiacielowi uczynił. Krol z Carem w Birzach przymierze. Nastąpił 30 Maja Seym w Warszawie, na ktorym o Szwedzkiey woynie miano radzić, ale ten Seym przed obraniem Marszałka zerwany. Seym zerwan. Tym czasem Krol Szwedzki Karol XII. z woyskiem swym przez Inflanty pod Rygę przyszedł, á 19 Lipca przeprawiwszy się przez Dzwinę, Sasow pod Generałem Steinaw. po żwawey y wątpliwey przez trzy godziny utarczce, do ucieczki przymusił. Po tey porażce szańc Kobereński y Kokenhaus od Sasow opuszczone á Dunamund wnet opasany od Szwedow Sasi porażeni. do 21 Grudnia oblężenie wytrzymawszy, poddał się, garnizon, w ktorym 60 iuż tylko żołnierza było, z Pułkownikiem swym Kanitz, wolno z honorem puszczony, Po zwycięstwie Karol zaraz do Kurlandyi wtargnął daremnie od Prymasa z ofiarowaniem pokoiu proszony, aby tego nieczynił: y nie inaczey chciał zezwolić na pokoy, tylko aby August od Stanow był odrzucony, á inny na iego mieysce Krol obrany. Dziwna to rzecz y niesłychana była, po iedney wygraney tak ciężką zakładać pokoiu kondycyą. Szwed zgody nieprzyimuie. Opanowawszy Kurlandią, y podatki nakazawszy Szwedzi do Zmudzi weszli, po rożnych dobrach osobliwie Sapieżyńskich od ktorych na obronę wzywani byli, rozkładaiąc się. Zatym Prymas powtornie Krola przez list upraszał, aby do swoich się Inflant wrocił, poniewaź Sasi, ktorych ścigał, iuż byli z granic Polskich wyszli, przekładał też mu, iak daleczy byli od wypowiadania posłuszeństwa swemu Krolowi, iż samę o tym myśl za wielką zbrodnią poczytali: dodawał y to: aby armatę y inny sprzęt woienny Sasom zabrany, iako od Krola Rzeczypospolitey dawno darowany, wrocił. Ale ani Prymas, ani Litewscy Panowie wysyłaiąc z tymże do niego posłow, ani Ministrowie Krolestwa otoż pisząc, nie mogli go w swym kroku zatrzymać.

Skutecznieysze tedy srzodki przedsięwziąć trzeba było, ponieważ prozby nic nie mogły u tego nieprzyiaciela, ktory bez hańby Polskiego narodu przebłagać się nie dawał. Krol aby chęć Stanow sobie pozyskał, Sasow za granicę odesłał, samey tylko Obywatelow pomocy ufaiąc, ktora na bliskim Seymie opatrzona być miała. Seym ten dnia 22 Grudnia zaczęty dnia 4 Lutego roku

1702 Kaźimierz Pac, za złe fobie maiący że Marfzałkowftwo Nadworne Litewfkie nie iemu ale innemu oddane było, gorąco przeciwko narufzeniu praw, nie bez ufzczypliwych przymowek proteftuiąc fię, zerwał. Przed tym iednak do Krola Szwedzkiego imieniem Rzeczypofpolitey z Senatorfkiego y Rycerfkiego ftanu poflow wyznaczono, to im zlecaiąc, aby przełożywfzy iak przeciwne ieft prawom Polfkim Krola zrzucenie, y że wfzyfcy krew y życie fwe za niego łożyć gotowi byli: ofiarowali mu ftaranie Rzeczypofpolitey do ułożenia zgody; tak iednak iżby wprzod Szwedzi, fzkody nagrodzić obiecuiący, z Litwy y Kurlandyi wyfzli, y artyleryą Safką Polakom darowaną wrocili. Kiedy tak Krolowi, przez zerwanie Seymu, moc do przygotowania obrony odięta była, Szwedzi po Litwie coraz barziey rofkładali fię; á pod imieniem ochrony y przyiaźni, załogami y podatkami, cięfzcy być poczeli, przeciwnych fobie, za nieprzyiacioł maiąc, á ogniem y mieczem do fwey ftrony napędzaiąc. Wiązali fię z nimi bracia Sapiehowie, Wojewoda Wileńfki, y Podfkarbi Litewfki z fynami fwemi, y iuż ciężko Oyczyznie było; bo gdy ielzcze Rzeczpofpolita oboiętną fię być pokazywała, Litwa iuż pod ciężarem woyny ięczała. W tych rzeczy okolicznościach fkutku pofelftwa, z Seymu wyprawionego, czekano, ktore, że daremne być miało, dobrże roftropnieyfi przeyrzeli. Po długiey zwłoce y ociąganiu fię fłuchani byli poflowie 4 Maja o pięć mil od Grodna, y tę odebrali odpowiedź, że oprocz dawney przyiaźni, ściśleyfze przymierze Rzeczypofpolitey ofiarowano, ieśliby odrzuciwfzy Krola fwego, innego fobie obrała. Ten fkutek był onego pofelftwa: á poflowie nie wprzod odprawę wzieli, aż Krol z woyfkiem na Pradze pod Warfzawą ftanął; mowił albowiem Krol; że nie przez Poflow, ale fam z Rzecząpofpolitą chciał traktować. Przedtym trochę zelżywe Auguftowi Krolowi lifty fwe do wfzyftkich Wojewodztw przefłał, upominaiąc ie, aby fobie nowego Krola obrali, po ktorego obraniu zaraz miały woyfka Szwedzkie z granic Polfkich wyniść. Wnet Prymafowi kazał; aby na ten koniec ftany czym prędzey zwołał.

Seym R. 1702 zerwany.

Kiedy iuż żadney nadziei pokoiu nie było; z rady Senatorow woyfka Koronne ściągnąć, y pofiłki z Saxonii przyzwać, poftanowiono. Krol do Krakowa udał fię, á Karol opufzczoną Warfzawę dnia 24 Maja opanował. Przybył do niego z rady Krolewfkiey, dnia 9 Czerwca Prymas, y iuż publicznie iuż prywatnie z nim o pokoiu traktuiąc, nic nie fprawił, iż Karol przy abdykacyi Augnfta upornie ftał; y mowiono że go Prymas w tym potwierdził. Pierwey Szlachta obwiefzczona, aby przeciwko nieprzyiacielowi pod Korczyn na dzień 19 Lipca zbroyna ftawiła fię; tym czafem pofiłki z Saxonii przybywały, y miał iuż Krol fwoich na 15 tyfięcy, z ktoremi na Szwedow przeciwko fobie dążących, rufzywfzy fię z Krakowa; pod Cifzowem ftanął, gdzie też Karol z 12 tyfięcami zbliżał fię. Na początku potyczki przybył Hier: Lubomirfki Hetman Wielki Kor: z częścią woyfka Polfkiego, y dane mu mieyfce na prawym fkrzydle Safkim, ktore fam Krol trzymał. Potyczka była dnia 19 Lipca od pierwfzey godziny do piątey. Pierwfi Polacy uftępować poczęli, za ktoremi prawe fkrzydło Safkie pofzło, barziey iednak z wzaiemnego fobie niedowierzania, aniżeli mocą przymufzeni, Polacy albowiem aby Safi z Szwedami przeciwko nim nie złączyli fię, á Safi, aby Polacy z tyłu na nich nie uderzyli, obawiali fię. Z Polakow barzo mało padło, Safow zaś częścią zabitych, częścią ranionych na dwa tyfiące liczono, á tyfiąc fiedmfet poimanych. Armat 48 y wfzyftkie bagaże zwycięzcy doftały fię. Ale y nieprzyiacielowi nie bez krwi to zwycięftwo ftanęło, na tyfiąc dwieście zabitych y ranionych maiącemu, owfzem nie bez żalu, dla śmierci Xiążęcia Holfztyńfkiego Szwagra Krolewfkiego, ktory na famym początku bitwy kulą armatną poległ.

Pofiłki z Saxonii.

Potyczka.

Po tey

Po tey klęſce Krol zaraz pod Krakowem roſproſzone woyſko zebrał, od ktorego gdy ośm tyſięcy z Saxonii przyłączyło ſię, większe niżeli przed potyczką, miał woyſko, ktore pod Sendomierz poprowadził, á nieprzyiáciel po iego odeyściu Krakow bez oporu opanował. Szlachta pod Korczynem zebrana, pod Sendomierzem ſtaneła, z ktorą Krol dla ſpolney rady złączyć ſię chciał. Były tam Woiewodztwa Małopolſkie, á z Wielkopolſkich: Sieradzkie, Rawſkie, y Łęczyckie: ktore wiary, Krola y wolności bronić, dnia 22 Sierpnia związkiem y przyſięgą obowiązały ſię; nieprzytomnych Wielkopolanow, y Litwinow do tegoż związku przez Poſły zapraſzaiąc: nowych do nieprzyiaciela o pokoy poſlow, Konſyliarzow do boku Krolewſkiego naznaczyły; woyſku płacą, y Hetmanom nagrodę opatrzyły. á ktobykolwiek do Szwedzkiey ſtrony miał przyſtać, za nieprzyiaciela oyczyzny ogłoſiły, tych zaś co iuż do nich przyſtali na ſąd Rzeczypoſpolitey zdały. Dniem przed tym nim ten związek ſtanął; Szczeſny Lipſki Woiewoda Kaliſki, pierwſzego do Krola Szwedzkiego poſelſtwa głowa, oſkarżony, iakby nieprzyiaciela do Polſki wprowadził, w tumulcie porąbany w kilka dni umarł. Ktorego niewinność, y w poſelſtwie wierność Krol ſwoim świadectwem potwierdził. Nowym zaś do Krola Szwedzkiego Poſłom, ktoremi oprocz Woiewody Mazowieckiego Staniſława Morſztyna, byli trzey z Rycerſkiego ſtanu; zlecono, aby też kondycye pokoiu co y przedtym, y gwarancyą od Rzeczypoſpolitey nieprzyiacielowi ofiarowali.

Związek pod Sendomirzem.

Lipſki Wda Kaliſki.

Nowe poſelſtwo.

Gdy tego poſelſtwa ſkutku czekać poſtanowiono, Szlachta do domow ſię roziechała, á Krol do Warſzawy udał ſię, gdzie dnia 22 Września zaczęta rada, nazaiutrz do 23 Października, á potym do 27 Liſtopada odłożona. Krol zaś Szwedzki położywſzy oboz pod Krakowem, Poſłow Polſkich niechciał ſłuchać, częścią że nie od całey Rzeczypoſpolitey wyſłani byli, częścią że Polakow po nieprzyiacielſku iuż z ſobą poczynaiących za pośrzednikow pokoiu mieć niechciał. Dalſze zamyſły iego przypadek wſtrzymał, bo gdy w obozie miedzy namiotami pędząc konia z niego ſzwankował, lewą nogę złamał. A gdy nieco wzmagać ſię zaczął, ruſzył ſię do Woiewodztwa Sędomirſkiego y Lubelſkiego, gdzie, iako też na Ruſi y Wołyniu cięſzkie podatki nakazuiąc, Szlachtę do odſtąpienia od ſwego Krola przymuſić uſiłował. Tegoż czaſu Auguſt zaczętą w Warſzawie radę, w Toruniu dokonywał, á 15 Grudnia ſkończył, na ktorey Wielkopolanie y Litwa uchwałę Sendomirſką potwierdzili, oraz podatki y wyprawę żołnierza ná Woiewodztwa nałożono, á że ſkutek poſelſtwa do Krola Szwedzkiego nie pewny był, poſtanowiono, po iego odprawie, nową radę złożyć, na ktoreyby do pokoiu, lub do woyny, iakiey interes dobra pośpolitego wſzechnego kazał, zabierać ſię, uchwalono. TamżeKrol nowych Kanclerzow poſtanowił; większą pieczęć Andrz: Chryſoſt: Załuſkiemu Biſkupowi Warmińſkiemu, á mnieyſzą Janowi Szembekowi oddaiąc. Przedtym Poſeł Francuſki Heroniuſz, że woynę y wnętrzne niezgody podżegał, y nieprzyiacielowi radził, aby woynę z Polſki do Saxonii przenioſł, obwieſzczony, aby z państwa uſtąpił, gdy niechciał: pod ſtrażą za granicę wyprowadzony ieſt. Do tegoż 1702 roku należą rozruchy Kozackie na Ukrainie, ktorzy napadaiąc, ogniem y mieczem puſtoſzyli. Poſkromił ich Adam Sieniawſki Woiewoda Bełzki Hetman Polny Kor: á imieniem Krolewſkim odpuſzczaiąc im winę, do poſłuſzeńſtwa przywiodł.

Rada w Toruniu.

Sieniawſki Kozakow uśmierza.

Na początku roku 1703 Karol niby ſtęskniwſzy ſobie woynę, pokoy Polakom ofiarował, żądaiąc aby Prymas mieyſce wyznaczył do traktowania o nim, obiecuiąc oraz ſiły ſwe z Polakami złączyć na ſpolnego nieprzyiaciela y wydartemi iemu prowincyami dzielić ſię. Pozorną obietnicą, ſzkodliwſzą radę ukry-

ukrywał: Stany powabem pokoiu na Krola swego y Moskwę chcąc pobudzić, á Rzeczpospolitą y wnętrzną y zagraniczną woyną ucisnąć. Prymas świad dom nieprzyiacielskich zamysłow, y sam od nich nie cale daleki, Senatorow y Rzeczypospolitey posłow do Warszawy na dzień 15 Lutego zwoływał, o co, iż przeciwko prawu władzę sobie Krolewską przywłaszczał, surowo go Krol strofował, á sam radę wielką na dzień 16 Marca nakazał. Usłuchał iednak Prymasa nie ieden, y ziachawszy się do Warszawy schadzkę tę swoię do 27 Marca ciągneli. Licznieysza daleko była z Senatorow y Pósłow wielka rada przy Krolu w Malborku, ktorą związek w Litwie na obronę swego Krola uczyniony, poprzedził. Na tey radzie, Krol, y Stany wzaiemną przysięgą na obronę Rzeczypospolitey od Szwedow obowiązali się; Pospolite ruszenie, y Seym extraordynaryiny dwu niedzielny, uchwalili. Do strony nieprzyiacielskiey wiążących się, ieśliby w uporze trwali, iako buntownikow od czci godności, y dobr odsądzić kazali, ziazd Warszawski za nieważny osądzili; á Posłom od związku Sendomirskiego do Krola Szwedzkiego wysłanym zlecili, aby zaczętey sprawy dokonywali. Prymas acz na tę radę był wzywany, pozostał iednak w Warszawie, átoli gdy rady swoiey, nie miał z kim czynić, zaniechał. Przybył do niego w Kwietniu Krol Szwedzki, y po namowie Posłow Rzeczypospolitey dnia 16 słuchał, nie pod inną kondycyą czyniąc im pokoiu nadzielę, tylko ieśli odrzuciwszy swego Krola, innego sobie obiorą. Potym Karol z Pragi ruszywszy się, Steinawa Saskiego Generała pod Pułtuskiem dnia 1 Maja poraził, y do Torunia, gdzie sześć tysięcy Sasow na osadzie było, udał się.

Ziazd Warszawski'

Rada Malborska.

Gdy nieprzyiaciel Toruń w oblężeniu trzyma; w Lublinie Seym extraordynaryiny na dzień 19 Czerwca nakazany, odprawował się; na ktorym stany abdikacyą Krola swego, nową konstytucyą, odrzuciły. Przysięgę na obronę iego pod Sendomirzem uczynioną, nieco przydawszy, pochwaliły; y żeby od wszystkich czyniona była, nakazały: Tym zaś, co się z Szwedami wiązali, sześć tygodni pozwoliły, nimby na nie kara przyzwoita wypadła. Zatym z innemi Prymas tam przytomny według roty postanowioney przysiągł: że Szwedow do Polski nie przyzywał, że przeciwko Krolowi niczego niepoczynał, y poczynać niemiał. Na ostatek podatki tak dla zapłaty woysku, iako też dla wykupienia Elbląga od Krola Pruskiego, uchwalono. Tak spokoynie Seym odprawiony, stał się przyczyną większego porożnienia tych, co z zagranicznym Panem swe rady łącząc, przeciwko swey że Oyczyznie spikneli się. Bo gdy z Poznańskiego y Kaliskiego Wojewodztwa Posłom, iż na zerwanym Seymiku nieważnie obrani byli, mieysca na tym Seymie niepozwolono; pobudził te Wojewodztwa Prymas aby dnia 9 Lipca w Srzedzie osobny związek uczyniły pod Marszałkiem Piotrem Bronisżem Star: Pyzdrskim, wiary, Krola Augusta II, y praw Koronnych y Litewskich bronić obowiązuiąc się. Porozumiano zaraz, że złe iakieś pod uczciwemi terminami taiło się; y dodał podeyrzenia Karol, ktory ustawy Lubelskiego Seymu ganił; á ten iedynie związek chwalił, y iemu pokoy, pomoc, y ochronę obiecował. Zaczym Krol upomina, aby tey ligi zaniechawszy, wszyscy do Lubelskiey Konfederacyi stosowali się.

Toruń oblężon

Seym w Lublinie.

Toruń zaś, ktory przy końcu Maja nieprzyiaciel obległ, á 24 Września bombardować zaczął, dnia 13 Października na dyskrecyą poddał się. Garnizon w niewolą poszedł; Miasto z broni y wszelkiey ammunicyi wyzute, fortyfikacye mury nawet y wieże utraciło, y wielkim podatkiem obciążone było. Po Toruniu, Elbląg do obrony nie gotowy nieprzyiaciela dnia 12 Grudnia przyiął, winę, iednak nie mniey iakby się opierał, wielkim podatkiem opłacił. Ktorego okolicę, trochę przedtym Krol Pruski opanował, iż naznaczonego czasu summa mu należąca nie była wypłacona. Zatym całym Prussom Polskim Szwedzi to zimowe-

Toruń się poddaie.

mowemi leżami, to podatkami dokuczali, Gdańſkowi nieprzepuſzczaiąc, ktory w tym był nieco nad inne ſzczęśliwſzy, że ſię pieniędzmi opłacił, y w tym rzeczy zamieſzaniu, dawny ſwoy ſtan nienaruſzony zachował. Karol, oſadziwſzy Elbląg żołnierzem, ſam w Heilsbergu w Warmii zimę przemieſzkał. Gdy tak nieprzyiaciel co raz ſię barziey wzmagał, Auguſt za radą Senatorow, Tomaſza Działyńſkiego Wojewodę Chełmińſkiego do Cara Moſkiewſkiego na dokonanie przymierza wyſłał: ktore w Narwie w Eſtonii dnia 30 Sierpnia w te kondycye ſtaneło: Woyna przeciwko Krolowi Szwedzkiemu ſpolnie, do ſpolnego pokoiu, toczona będzie: Car, cokolwiek w Inflanciech do Polſki przedtym należącego, zawoiuie, Polakom dobrowolnie odda: Tenże 12 tyſięcy piechoty ze wſzelką ammunicyą, y ſwoim żołdem przez cały czas woyny na pomoc Polakom dawać będzie, á co rok, poki Szwedzi w Polſzcze będą, ná Koronne y Litewſkie woyſka, byleby one na 21 tyſięcy y ośmſet iazdy; á na 26 tyſięcy dwieście piechoty, wynoſiły; dwa milliony złotych Polſkich płacić będzie. Polacy zaś po wypędzeniu Szwedow z ſwoich granic, do ich państw woynę przenioſą. Przymierze z Carem.

Roku 1704 dotąd knowaną na Auguſta radę Karol do ſkutku przywiodł, za pomocą Polakow do niego ſię przywiązuiących. Ich głową był Prymas y Konfederacyą Województw Poznańſkiego y Kaliſkiego do tegoż wiodł. Naznaczano iuż za Kandydata do Korony Jakuba Sobieſkiego, za ktorym Krol Szwedzki pomoc ſwoię przeciwko przeciwiącym ſię iemu, obiecował. Miłym pokoiu imieniem, nadzieią uſtania podatkow pod ktoremi od nieprzyiacioł Polſka ięczała; dały ſię uwieść niektore Województwa, iż do Warſzawy ſwych Poſłow wyprawiły, na Seym od Prymaſa na dzień 24 Stycznia nakazany. Byli tedy tam z Poznańſkiego, Kaliſkiego, Łęczyckiego, Brzeſkiego Kujawſkiego, Inowrocławſkiego, Płockiego, Rawſkiego, Podlaſkiego, Województw, z Wieluńſkiey, Dobrzyńſkiey, y Mazowieckich Ziem Poſłowie, á oprocz Prymaſa dziewięciu Senatorow, maiący radzić o Oyczyznie według upodobania nieprzyiacielſkiego, ktory nietylko miaſto, ale y drogi żołnierzem ſwym oſadził, nikomu wyiechać niepozwalaiąc, ażby rzecz zakończyli. Poſłani także byli poſłowie y od Krola Szwedzkiego z oświadczeniem chęci iego, y dla podżegania nienawiſnych ku Auguſtowi ſerc, ieśliby pierwſzy zapał uſtawał. Na początku nowym związkiem obowiązali ſię obieraiąc ſobie za Marſzałka Piotra onego Broniſza ktory w Srzedzie marſzałkował. Czyniono potym inkwizycyą na ſprawy Auguſta, nie bez uſzczypliwego nań gadania, á żadnego nie było, ktoryby ſprawy Krola ſwego bronił. Zatym podobną niegodziwością od korony go odſądzono, á tak Saſow, iako też Polaków przy ſwoim Krolu ſtoiących za publicznych nieprzyiacioł poczytano. Konfederacya Warſzawſka. Broniſz.

Jeſzcze do oſtatnich punktow nie przyſzli byli Konfederaci Warſzawſcy, iawno iuż iednak bylo, do czego ich rady dążyły. Przetoż na wielkiey Radzie Krakowſkiey dnia 12 Lutego za publicznych nieprzyiacioł, oſądzeni ſą. Oſtatniego zaś tegoż mieſiąca dnia Jakub Sobieſki, ktorego za Kandydata przeciwna ſtrona miała, w Sląſku niedaleko Wrocławia poimany, y do Saxonii zaprowadzony, z ktorym też Konſtantyn brat iego dobrowolnie poſzedł, niewolą nad wolność przenoſząc. Nic tym nieobruſzony Prymas, dnia 2 Maja Interregnum ogłoſił, y na Elekcyą nowego Krola, dzień 19 Czerwca naznaczył. Nieznioſły tey zbrodni Stany Króleſtwa, ktore od Krola zwołane pod Sendomirz, poſtępkiem Warſzawſkiey Schadzki zbrzydziwſzy ſię, nową Konfederacyą do przyſzłego uſpokoienia trwałą za Auguſtem II. przeciwko zagranicznym y domowym nieprzyiaciołom uſtanowiły: Kandydata, ktorykolwiek o koronę iakby wakuiącą ſtarać ſię, albo ią przyiąć śmiał; Prymaſa, Biſkupa Poznań Jakub Krolewic poimany. Konfederacya Sendomirſka.

znańskiego, Marszałka y ktobykolwiek na przyszłą elekcyą udał się, za publicznych nieprzyiacioł, maiestatu gwałcicielow, od godności y dobr wyzutych, ogłosiły: w tychże liczbie y innych w Warszawie znayduiących się Senatorow, ieśliby w 15 dniach oney strony nie porzucili, kładąc: Krola, aby pospolite ruszenie nakazał, obligowały; á woyska do męstwa przeciwko nieprzyiacielowi pobudzały. Po ustanowieniu tego wszystkiego, Krol na pacta conventa, y prawa Krolestwa; Marszałek zaś, Senatowie y Szlachta na Konfederacyą przysięgli, podpisuiąc się wszyscy, z tych nawet Woiewodztw y Ziem Posłowie, ktore do Warszawy posłow wysłały były. Y ta to iest Konfederacya ktora Rzeczpospolitą zachowała, Augusta II. mocno y statecznie broniąc na tronie zatrzymała.

Pierwsze było nieprzyiaciela staranie, to obietnicami, to pogróżkami, to mocą do strony Konfederatow Warszawskich iak naywięcey pociągać. Y sam Karol przy końcu Czerwca z Prus z woyskiem ku Warszawie zbliżył się, aby elekcyą nowego Krola skuteczniey wsparł. Naznaczył do tey godności Woiewodę Poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego; od ktorego odrażony Prymas, Hieronima Lubomirskiego Kasztelana Krakowskiego, y Wielkiego Hetmana podawał za Kandydata. Ciągnęła się ta elekcya do 12 Lipca, ktorego dnia, Biskup y Woiewoda Poznańscy trzey Kasztelanowie, Podskarbi Litewski, y około 40 Posłow na mieysce elekcyi wyiechali; á Prymas, Kasztelan Krakowski, y Woiewodowie Podlaski y Sieradzki, nieprzytomność swoię wymawiaiąc, w mieście pozostali. Przybyli y Posłowie Szwedzcy Horn y Wachschlager do zakończenia elekcyi przynaglaiący, z wielą Officyerow y 700 piechoty y iazdy. Marszałek Konfederacyi Bronisz, był oraz Marszałkiem elekcyi, ktorą przeciągnąć darmo starał się. Około zachodu słońca Wład: Bronikowski z Woiewodztwa Poznańskiego pierwszy swego Woiewodę Krolem nominował, co gdy iego przyiaciele z wesołym okrzykiem przyieli, Biskup Poznański Stanisława Leszczyńskiego Krolem ogłosił; chociaż Panowie powrocili do miasta wieczorem przy zapalonych pochodniach, gdzie następuiących dni, Prymas y inni ktorzy elekcyi nie byli przytomni Stanisława za Krola przywitali, żadney z nim, według zwyczaiu, ugody w paktach nie czyniąc. Krol Szwedzki nowemu Krolowi Polskiemu nie tylko przez list, ale y przytomnie winszował, gdy mu Stanisław miedzy Warszawą y Błoniem w drodze zabiegł. Uczynił mu tenże honor przez posłow: y dnia 29 Lipca z wielką paradą wiachali do Warszawy Horn, Wachschlager y Palmberg, aby złożywszy powinszowanie, o pokoiu, y przymierzu na nieprzyiacioł, traktowali.

Elekcya nowe go Krola.

Stanisław obran Krolem,

Zganiła te wszystkie cudzego Krola samą tylko przemagaiącego szczęścia mocą uczynione postępki, Rzeczpospolita w Sendomirzu skonfederowana, á całą tę elekcyą za nieważną, tych zaś co iey sprzyiali za buntownikow, y nieprzyiacioł Oyczyzny, oraz z Elektem uznali, od godności y dobr ich odsądzaiąc. Cieszył Augusta Krola Papież, á Prymasa surowo strofuiąc ná sąd swoy do Rzymu pozywał; Stany zaś, aby Krola swego statecznie broniły, upominał. Gdy Karol z woyskiem na Ruś wyciągnął, Krol spiesznó z Woiewodztwa Bełskiego do Warszawy przybył, chcąc tam zachwycić przeciwnika swego, ale on trochę przed iego przyściem do Krola Szwedzkiego, á Prymas do Gdańska uszedł. Biskup Poznański na nogi chory, poimany, y do Rzymu zasłany. Posłowie Szwedzcy, ktorzy z 500 żołnierzmi swemi w Zamku zamknęli się byli, dnia 15 Września poddali się: gdy wzaiemnie nieprzyiaciel Lwow dnia 6 tegoż miesiąca szturmem wziął. Tym czasem nowe posiłki z Saxonii Schulenburg przyprowadził, y Szwedow pod Meierfeldem Generałem w Wielkiey Polszcze zostaiących, po lekkiey utarczce do cofnienia się pod Toruń przymusił. Krol

Bisk: Poznański poimany.

ſił. Krol z woyſkiem niedaleko Warſzawy nad Bugiem y Wiſłą obozem ſtał, á Brand y Patkuli, Poznań opaſali; lecz za powrotem z Ruſi Karola z Staniſławem, tamci Poznań opuścili, á Krol z Warſzawy z częścią iazdy do Krakowa, Schulenburg z 12 chorągwiami piechoty, á 14 iazdy do Wielkopolſkiey udał ſię. Karol zaniechawſzy Krola, Schulenburga z ſamą iazdą aż pod wioſkę Punic w Woiewodztwie Poznańſkim na granicach Sląſkich ścigał. Stoczona bitwa dnia 8 Liſtopada, á po roſproſzeniu Saſkiey iazdy, ſama piechota pięć attakow nieprzyiacielſkich wytrzymała, y nocą, ktora bitwę przerwała, cała do Saxonii uſzła, tak iż nieprzyiaciel prożno za nią aż o 4 mile od Wiadra rzeki w Sląſku gonił ſię. Zatym Szwedzi, zniozſzy w powrocie dwa tyſiące Kozakow, po Wielkopolſzce na źimę rozłożyli ſię; Krol zaś ich pod Rawicz miaſteczkiem na granicy Sląſkiey, aż do Sierpnia mieſiąca przyſzłego roku przemieſzkał.

Nie tylko zagranicznego Krola zwycięſtwa, ale y obywatelow domowe niezgody, wzaiemnym naieżdżaniem y puſtoſzeniem Polſkę ucifkały, á prożne było Rzeczypoſpolitey ſtaranie, ktora porożnionych do zgody wzywała. Auguſt przy końcu roku 1704 do Saxonii, aby nowe przygotował poſiłki, z tamtąd dla zdrowia, iż na iednę nogę zapadał, do Karlsbadu wyieżdzaiąc; publicznego dobra ſtaranie ſtanom zalecił. Karol zaś koniec tey kłotni Polakom obiecował, ieśliby wſzyſcy Staniſława za Krola ſwego uznali, inaczey, oſtatnią klęſką groził. Y żeby ſpokoyney ſwey chęci dał dowod, poſłow ſwoich w tey mierze wyſłać obiecował. Z tey przyczyny Prymas Seym w Warſzawie na dzień 11 Lipca nakazał, ktory że tego dnia dla ſzczupłey bárzo poſłow liczby, zacząć ſię niemogł, do 18 dnia odłożony, w przytomności 14 poſłow zaczęty, pod Marſzałkiem nie raz wſpomnionym Broniſzem. Nie był na nim Prymas we Gdańſku mieſzkaiący, ktoremu Papież wſzelką władzą urzędu iego odiął, iako pierwſzemu kłotni autorowi, oprocz niego, Arcybiſkupowi Lwowſkiemu, y wſzyſtkim Biſkupom ſurowo zakazał Staniſława koronować. Zeby zaś on Seym był beſpieczny, trzy reimenty konne Szwedow pod Generałem Leutenantem Nierotem pod Warſzawą lokowane: ktore oſtatniego dnia Lipca, zebraną z Polakow, Litwinow y Saſow na 10 tyſięcy wynoſzącą partyą, po żwawey przez ſześć godzin utarczce do ucieczki przymuſiły, poimawſzy Peikula Generała Saſkiego. Po tey potyczce Staniſław z Poſłami Szwedzkiemi temiż ſamemi, ktorzy przeſzłego roku byli dnia 21 Sierpnia, do Warſzawy przybył; Karol zaś zoſtawiwſzy z 13 reimentami w Wielkopolſzcze przy granicach Sląſkich, Reinſchilda ſam pod Błoniem obozem ſtanął, ktorego imieniem poſłowie żądali, aby Staniſław był koronowany, nimby pokoy umowiono. Zatym dnia 4 Października Staniſław, y iego Zona Katarzyna Opalińſka od Konſtant: Zielińſkiego Arcybiſkupa Lwowſkiego w Warſzawie koronowani, nowe na ten akt kazawſzy robić inſignia, gdyż te ktorych przedtym Krolowie używali, gdzie indzie z Krakowa unieſione były. Po koronacyi, pokoy Oliwſki ſtwierdzony, przymierze przeciwko Auguſtowi y Carowi Moſkiewſkiemu uczynione, ażeby Auguſt z Kroleſtwa uſtąpił, á obadwa poczynione Rzeczypoſpolitey ſzkody nagrodzili; po tym inne rzeczy, o przywroceniu domu Sapieżyńſkiego, o wierze, o wzaiemnych handlach, cłach y monecie poſtanowiono. Staniſław koronowany.

Przedtym upomniał był Krol Stany aby od Warſzawſkiego ziazdu ſtroniły. Stany zaś ziachawſzy ſię w Brześciu Litewſkim, radę uczyniły, na ktorey wſzyſtkich onego ziazdu autorow, y ktorzyby na nim być śmieli, za publicznych nieprzyiacioł oſądziły. Nie mniey też ſprzeciwiły ſię koronacyi Staniſława, ziachawſzy ſię do Tykocina. Dokąd też Auguſt, potaiemnie z Saxo- Ziazd w Brześciu Litt:

Saxonii z trzema tylko ludzmi, dla uniknienia nieprzyiacielſkich zaſadzek wyiechawſzy, á przez Gdańſk y Krolewiec przebieraiąc ſię, nieſpodzianie przybył: y uſtanowiwſzy tam na znak ſtateczney wierności, Order Orła białego, do Grodna udał ſię. Był tam przytomny Car Moſkiewſki, ktorego woyſko pod miaſtem leżało: y wielka liczba Senatorow y Szlachty. Po mianey radzie, uczynione przeſzłego roku z Carem przymierze potwierdzono: na nieprzyiaznych Rzeczypoſpolitey Obywatelow ſądy y kary naznaczono: woyſka pewną liczbę poſtanowiono; na nie y na inne potrzeby, podatki nakazano: y niedoſtatkowi pieniędzy zabiegaiąc nową monetę bić pozwolono. Aże w tymże czaſie dnia 13 Października Prymas Michał Radziejowſki Kardynał we Gdańſku umarł, Krol tę godność ieſzcze w Tykocinie będąc Stan: Szembekowi Biſkupowi Kujawſkiemu ofiarował: á na iego mieyſce Feliciana Szaniawſkiego naznaczył.

Order Orła białego.

Radziejowſki Prymas umarł

Krol Szwedzki, acz w cięſzką zimę ruſzywſzy ſię obozem z pod Błonia dnia 8 Stycznia roku 1706 w Litwę z woyſkiem ciągnął, aby Moſkiewſkie woyſka po oney rozłożone nieſpodzianie oſkoczył. Ale one na tę wieść pod Grodno do obronnego obozu zgromadziły ſię. Auguſt dnia 28 Stycznia do Warſzawy udał ſię aby z przychodzącym z Saxonii woyſkiem z Schulenburgiem złączył ſię. Około 20 tyſięcy onego woyſka było, miedzy ktoremi wielu rekrutow, á 6 tyſięcy Moſkalow. Pod Wſchową w Woiewodztwie Poznańſkim dnia 13 Lutego potkał ſię z nimi Reinſchild oſm iezdnych, á pięć pieſzych reimentow maiący, y tak ich poraził, że Saſow oprocz zabitych, więcey niż ſiedm tyſięcy w niewolą zabrał; Moſkalow, acz broń rzucali poddaiąc ſię, w pień wyciął, wyiąwſzy ich Wodza Weſtromira w niewolą zabranego; ſam nie więcey iak 400 utracił, á 1000 ranionych liczył. Na odgłos tey klęſki ſwoich, Auguſt z drogi ktorą do onego woyſka był przedſięwziął, do Warſzawy powrociwſzy, z tamtąd do Krakowa udał ſię. Karol wielką część Litwy przeſzedſzy, do Wołynia wſzedł, ogniem y mieczem tak Senatorow iako y Szlachtę od Stanisława odrażoną przeſladuiąc, aby tych mocą iemu podbił, ktorzy go dobrowolnie przyiąć niechcieli. Nie bez klęſki iednak ſwey tę wyprawę odprawił, wielu w iego woyſku od zimna, niedoſtatku, niewygod podrożnych, á niemało od oręża poginęło. Ruſzywſzy ſię z pod Zaryſłowicz około Łucka obozem dnia 17 Sierpnia, do Wojewodztwa Poznańſkiego woyſko odprowadził, á oſtatniego dnia Sierpnia w Rawiczu na granicy Slaſkiey ſtanął. Ztamtąd dnia 1 Września z 24 reimentami dużo iednak uſzczerbionemi do Saxonii wyciągnął, rozumieiąc że woynę z Auguſtem zakończy, gdy te kraie opanuie, z ktorych poſiłkow naybarziey woynę Auguſt utrzymywał. Jakoż nie omylił ſię w ſwym zdaniu. Przymuſił do przyięcia cięſzkich pokoiu kondycyi, ktore w Ranſtadzie dnia 24 Września od Poſłow Auguſta podpiſane. Nie wſpominaiąc innych, ta była pierwſza: aby Auguſt Kroleſtwa Polſkiego Stanisławowi uſtąpił, á Stanisława za Krola uznał. Tak o Rzeczypoſpolitey, bez iey wiadomości, y ſpoſobem, ktorego prawa zakazuią, poſtanowiono: y Krola iey dano, ktorego nie obrała. Chociaż w Saxonii pokoy ſtanął, w Polſzcze iednak woyna nie uſtawała, gdzie Krol zebrawſzy woyſko z Polakow, Saſow y Moſkalow, na nieprzyiaciela pod Kaliſzem uderzył. Było Szwedow na ſiedm tyſięcy, pod Mardefeldem, á przy nim Polakow y Litwy na 12 tyſięcy pod Potockim Wojewodą Kijowſkim, y Sapiehą Piſarzem Polnym Litewſkim. Potyczka dnia 29 Października bliſko trzech godzin trwała, na ktorey nieprzyiaciele na głowę porażeni. Szwedow mało iazdy z pola uſzło, inni częścią pobici, częścią z ſamym Mardefeldem poimani. Polakow y Litwy ſześć tyſięcy z Wojewodą Kijowſkim Krolowi ſię poddało, toż uczyniło 300 Szwedow, ktorzy w Kali-

Szwedzi biią Saſſow.

Szwed w Saxonii.

Auguſt uſtępuie tronu.

Potyczka

Szwedzi zbici.

Kaliszu zamkneli się byli. Niemogł iednak tego zwycięstwa daley Krol użyć, pokoiem umowionym do Saxonii powrocić się przymuszony, dokąd z Warszawy na początku Grudnia wyiechał.

Całe się znać do tego pokoiu Rzeczpospolita niechciała, iako bez wiadomości swoiey, y przeciwko nayprzednieyszym prawom swoim, na Krolu swoim w Saxonii wymuszonego. Przetoż na zieździe Lwowskim, na ktorym Prymas Stanisław Szembek y Marszałek Doenhoff zasiadali, dnia 7 Lutego roku 1707 potwierdziwszy Sendomirską Konfederacyą postanowiono, nie innego uznawać za Krola, tylko wolnie y zgodnie od Stanow obranego. Potym na radzie tamże w miesiącu Marcu mianey, przymierże z Carem Moskiewskim przeciwko powszechnym nieprzyiaciołom uczynione stwierdzono: ktorego też woyska po Litwie, Polszcze y Rusi, ażdo granic Sląskich rozesłane, wszystkich tych co przeciwney strony byli, za nieprzyiacioł miały, Arcybiskupa Lwowskiego Zielińskiego w niewolą wziąwszy. Nastąpił potym inny ziazd w Lublinie dnia 23 Maja, gdzie do 9 Lipca rada przeciągniona: z ktorey, ogłosiwszy interregnum, do Senatorow y Szlachty listy wydano, aby do tegoż miasta na dzień 11 Sierpnia ziachali się, á o obronie Oyczyzny y elekcyi Krola naradzali się, to oraz oświadczaiąc, iż August, według praw, bez przyzwolenia Stanow y bez Seymu, krolestwa zrzec się nie mogł, zatym powrot Pana do swoich obywatelow, od ktorych gwałtem oderwany był, nowym prawem obwarować należało. Na tym drugim Lubelskim zieździe, nic o elkcyi Krola nie postanowiono, na odgłos albowiem powracaiących Szwedow z Saxonii Stany na początku Października roziachały się niektore tylko rzeczy na obronę Oyczyzny postanowiwszy, á staranie dobra pospolitego Prymasowi Sendomirskiey Konfederacyi Marszałkowi, y innym zleciwszy.

Ziazd Lwowski.

Ziazd Lubelski.

Krol Szwedzki, rzecz pomyślnie w Saxonii ułożywszy, w woysko y pieniądze opatrzywszy się, w miesiącu Wrześniu do Wielkopolski powrocił, y do 9 Listopada w obozie pod Słupcem w Woiewodztwie Kaliskim, posiłkow ze Szwecyi czekał, w ktorym czasie, Patkuli on wyżey wspomniony, á teraznieyszym pokoiem od Augusta Karolowi wydany, pod Kazimierzem miastem w koło wplatany, na sztuki płatany, okrutną karę odniosł. Zkąd ruszywszy Karol z woyskiem, do Kujaw, y wnet przeszedszy w Styczniu roku 1708 lodem Wisłę, do Mazowsza ciągnął. Moskale zewsząd przed nim ustępowali, á wstępnego boiu unikaiąc, nieprzyiaciela swego, zimnem, głodem, y zatrudnionemi drogami, á częstemi podiazdami osłabić spodziewali się. Szedł za nimi Karol, á siedm tysięcy z Krassawem, na obronę nowego Krola w Polszcze zostawiwszy, sam we 35 tysiącach z wielką trudnością Litwę przeszedszy, w miesiącu Lipcu pod Mohilowem stanął, rosprószywszy wprzod pod Holerszynem Moskałow. Tam przeprawiwszy się przez Dniepr, udał się był na Siewierz, zkąd do Ukrainy obrocił się, aby z Mazepą Hetmanem Kozackim, ktory od Cara był odpadł, złączył się. Tym czasem Lawenhaupt Generał Szwedzki, wielką moc żywności y inney ammunicyi w Inflanciech y w Kurlandyi zgotowawszy w konwoiu 12 tysięcy do Krola swego prowadził. Gdy przebył Dniepr, Moskale pod Leśnem w Woiewodztwie Mścisławskim dnia 9 Października nań uderzyli. Po żwawey obronie, żywność, wozy, artilerią y piechotę zostawiwszy, z samą iazdą około 4 tysięcy do Krola uszedł. Karol złączywszy się z Mazeppą w Listopadzie, spodziewał się z woyskiem podrożą y pracami znużonym na zimowych w Ukrainie leżach odpocząć. Ale tęga zima, iakiey niepamiętano, y ustawiczne nieprzyiacielskie podiazdy, żołnierza iego barzey strudziły. Z ktorym niemało iuż umnieyszonym na początku wiosny roku 1709 miedzy rzekami Pszczołą y Worsklą obozem stanąwszy, Pułtawę obległ. Kanny to były

Mazepa.

Szwedzkie, owszem smutnieysza Pułtawa Szwedom, niż Kanny Rzymianom, do osmego albowiem dnia Lipca impet Szwedzki wstrzymała, á tego dnia krwawa potyczka koniec oblężeniu, y zwycięstwom Szwedzkim uczyniła: w niey albowiem całe prawie woysko ich zgineło wielu na placu legło, więcey w niewolą poszło. Krol sam będąc ciężko raniony, ani mogł, ani chciał swego życia ucieczką ratować. Miał przy sobie w tey potyczce męża rzadkiey cnoty y dzielności Stanisława Poniatowskiego Oyca dzisieyszego STANISŁAWA AUGUSTA Monarchy naszego szczęśliwie nam, day Boże w naydłuższe lata, panuiącego. Był to człek, ktorego sprawiedliwie, Cudzoziemscy nawet Historycy, między naysławnieyszemi Europy Bohatyrami liczą. Ten iako we wszelkich niebespieczeństwach niestrwożony, umiał rostropnie swego męstwa zażywać, tak y pod ten czas nie mniey rozumnie iak szczęśliwie postąpił. Dał znak dwom Drabantom, ktorzy Krola wziąwszy za ręce, gwałtem na konia wsadzili. Zebrawszy potym 500 iazdy y zachęciwszy ich do bronienia swego Pana, przerznął się przez 10 regimentow nieprzyiacielskich, á goniącym wszędzie mężny odpor dawał. Tym sposobem Karol pierwiey do Oczakowa, á potym do Benderu się przebrał.

Pułtawska bitwa.

Poniatowski.

Tegoż czasu w Polszcze, oprocz domowych niezgod, y wzaiemnych naiazdow, srogie morowe powietrze panowało. Roku 1708 Rybiński z częścią woyska Koronnego pod Skrzynnem od Smigleckiego porażony, wkrotce iednak tenże Rybiński z Podskarbim Litewskim Pocieiem dnia 21 Listopada Wojewodę Kiiowskiego pod Koniecpolem w Woiewodztwie Łęczyckim poraził. Koniec domowey woynie przyniosł August z Saxonii powracaiący, ktorego abdikacyą Rzeczpospolita według praw swoich za nieważną ogłosiła, zwłaszcza że pokoiu onego niesłusznego, samże ten ktory go według swoiey myśli umowił, niezachował. Na początku Września roku 1709 Krol we 12 tysiącach woyska wszedł do Wojewodztwa Poznańskiego, á 5 Paździérnika w Toruniu stanął. Wielu mu w drodze Panow y Rycerstwa zabiegało, á więcey ich do Torunia przybywało: we trzy dni przybył Car Moskiewski, ktory oglądawszy woysko Saskie pod Szwecem obozuiące, naprzod do Prus dla rozmowy z Krolem Pruskim, potym do Inflant, Krol zaś dnia 21 Listopada do Saxonii wyiachał, wydawszy do Stanow Krolestwa listy o swoim do Polski powrocie oznaymuiące, y na radę wielką do Warszawy na dzień 4 Lutego wzywaiące. Słuchany też był w Toruniu goniec Tatarski, z oświadczeniem przyiaźni przysłany. Gdy Krassaw od Karola na ochronę strony sobie sprzyiaiącey zostawiony, zwątpiwszy o utrzymaniu iey, do Pomeranii Szwedzkiey wyciągnął z woyskiem; á Wojewoda Kiiowski od Moskalow porażony do Węgier ustąpić był przymuszony; żadnego iuż nieprzyiaciela w Polszcze przeciwko Krolowi nie było, oprocz Elbląga Szwedzkim żołnierzem osadzonego; ale y tego Moskale pod kommendą Nosticza, dnia 8 Lutego roku 1710 dobywszy, garnizon on w niewolą zabrali. Na wielkiey radzie Warszawskiey po zniesieniu tego wszystkiego co od Marszałka Piotra Bronisza na roskaz Krola Szwedzkiego ustanowiono było, y co za tym poszło, także pokoiu onego w Ranstadzie umowionego, iako prawom przeciwnego; Konfederacyą Sendomirską, prawa, pacta conventa, y przymierze z Carem Moskiewskim potwierdzono: ci co się z nieprzyiacielem przeciwko Krolowi y Rzeczypospolitey wiązali, do łaski przyięci; y żeby Saskie woyska iak można będzie, nayprędzey z Polski wyszły, postanowiono. Nie omieszkano też starania o zapłacie woysku Polskiemu, y o karności iego. Przypomniano y on podatek dla Krola Pruskiego na Seymie Lubelskim uchwalony, aby im okolica Elbląska wykupiona była. Po zakończoney wielkiey radzie dnia 16 Kwietnia, Krol do Prus wyiachał,

Rybiński Pociey.

August powraca do Polskiey.

Elbląg wzięty Szwedom,

iachał, w Malborgu y we Gdańſku przez nie iaki czas bawił. Gdzie Gdańſzczanow przez nienawiść udanych, y na dowod ſwey wierności ſześćkroć ſto tyſięcy złotych ofiaruiących do łaſki przyiął, á przy końcu roku do Saxonii powrocił.

Zeby zaś Szwedzi z Pomeranii, Polſki nienagabali, Krol roku 1711 z ſwoim y Moſkiewſkim woyſkiem w tę Prowincyą wtargnął, chcąc nieprzyiaciela w domu utrzymywać. Tegoż roku woyna Carowi Moſkiewſkiemu od Turkow wypowiedziana, gdy ſię mu niepowodziła, wcześnie pokoy nad Prutem rzeką uczynił, ktory gdy na przyſzły rok w Konſtantynopolu odnawiano, Polſkiey też wzmiankę uczyniono: aby woyſka Roſſyiſkie pewnego czaſu z tego Kroleſtwa wyſzły, ani powracały, chybaby Szwedzi Polakom oraz y Moſkalom woynę wypowiedzieli: część także Ukrainy Kozakami z tey ſtrony Dniepru Polakom przyſądzona. Podobnyż temu był trzeci traktat roku 1713 przydaiąc aby w czaſie dwu mieſięcy Moſkale z Polſki wyſzli, á powracaiący z Pomeranii raz tylko y to nie ſrzodkiem Państwa ale ſamemi granicami przechodzili. Roku 1712 Seym nadzwyczayny dwuniedzielny dnia 5 Kwietnia zaczęty, na ktorym wſzyſtko to potwierdzono, co przed dwiema laty na wielkiey radzie o Krolu y prawach poſtanowiono było. Dwa też poſelſtwa uchwalono, iedno do Cara Moſkiewſkiego, o Inflanty y o prętkie woyſka iego z oſad w Koronie y w Litwie ſprowadzenia, gdyż ich dłużey nie cierpieć, á podatkow y żywności wybierania im nie pozwalać poſtanowiono, drugie do Turka o odnowienie pokoiu Karłowickiego. Nad to, tym co ſię ieſzcze ſtrony Krola Szwedzkiego trzymali, czas zupełnego do pierwſzego ſtanu ſwego powrotu, ſześć tygodni pozwolono. Aże więcey potrzebne prawa ſtanowić, krotkość czaſu niepozwalała, Seym tenże, nowym y pierwſzym przykładem do oſtatniego Grudnia odłożono tak: aby pod tymże Marſzałkiem y z temiż poſłami rady publiczne kończone były. Inny zaś Seym dnia 7 Lutego naſtępuiącego roku zerwany. Tegoż roku 1712 Jan Gradzińſki Staroſta Rawſki przyiaciel Szwedzki z Wołoſkiey ziemi wpadł do Podola, ale od Kalinowſkiego był odparty; potym iednak z Sniatynia na granicach Pokucia w 6 tyſiącach Ruś czerwoną, y Wojewodztwo Krakowſkie przebiegſzy, wpadł do Wielkopolſki, gdzie zniozſzy pod Pyzdrem ieden Pułk Roſſyiſki, á drugich ze Skwirzyna wypędziwſzy, mieyſce to ſpalił; y gdy iuż ośmdzieſiąt chorągwi miał Polſkiego woyſka, Brzuchowſki pod Krotoſzynem poraził go, tak, iż ledwie ſam z małą garſtką do Sląſka uſzedł. Woyſko zaś Roſſyiſkie z Polſki do Szwedzkiey Pomeranii wyſzło, ſprowadziwſzy ſwe oſady ktore po miaſtach miało.

Rok 1711. Seym 1712. Gradzińſki. Brzuchowſki. Chomentowſki

Przed końcem roku 1712 przybył do Konſtantynopola wielki do Porty Po[...]ł Staniſław Chomentowſki Wojewoda Mazowiecki, ktory tam to ſprawił, że dnia 22 Kwietnia roku 1714 pokoy Karłowicki odnowiony był: z przydaniem tey kondycyi. aby Krolowi Szwedzkiemu wolne przez Polſkę z Turek przeście do ſwego państwa pozwolone było, y żeby Roſſyiſkiemu żołnierżowi ſtanowiſko w tymże Kroleſtwie było zabronione. Polakom także co ieſzcze od Krola ſwego byli umyſłu rożnego, y nadzieią odmiany rzeczy uwodzili ſię; z Turcyi uſtąpić kazano; ktorzy gdy do Oyczyzny powracali, gotową dla ſiebie łaſkę Krolewſką znalezli.

Ale powroćmy do Karola Krola Szwedzkiego. Będący w Tureckim państwie, wſzyſtkie ſwe myśli na to obrocił, aby otrzymawſzy poſiłki woyſkowe od Porty, mogł znowu woynę popierać. Czego aby łatwiey dokazał wyſłał do Carogrodu Poniatowſkiego, wiedząc, iż ten mąż nie mniey miał odwagi w

Poniatowſki w Carogrodzie. gi w boiu, iako roſtropności w dokonaniu rzeczy naytrudnieyſzych. Y nie zawiodł ſię w ſwym zdaniu. Skoro bowiem pzzybył do Carogrodu Poniatowſki, wnet naypierwſzych Panow, y ſamego nawet Wezyra tak uiął za ſerce, iż ich cale do Szwedzkiey ſtrony nakłonił. Y otrzymałby zapewne ſkutek ſwego ſtarania pomyślny, gdyby milliony Moſkiewſkie chciwości Wezyra nie uiely. Co widząc Poniatowſki o zrzuceniu z godności Wezyra zamyślać począł. Była to rzecz dziwna [mowi Voltaire w Hiſtoryi Karola XII] iż ieden Chrześcianin, wyſłany od Krola w nieſzczęściu y prawie na wygnaniu zoſtaiącego, bez pieniędzy, bez pomocy, bez przyiacioł, ważył ſię tak wziętego u Ceſarza człowieka, y pierwſzego po nim z tak wyſokiego ſtopnia zrzucać. Dokazał przecie ſwego: zrzucono Wezyra, á innego na tę godność podnieſiono, ktorego lubo nie mogł Poniatowſki do woyny przeciw Moſkwie nakłonić, obronę iednak dla Karola, y znaczne pieniądze wyrobił. Poniatowſki zrzuca Wezyrow. W krotce potym, gdy Car Moſkiewſki wtargnął był do kraiu Tureckiego, Turcy za radą Poniatowſkiego oblegli Cara, y wzieliby go z całym woyſkiem, gdyby y nowego Wezyra pieniądze Moſkiewſkie do pokoiu nie nakłoniły. Wyrobił to przecie w ten czas Poniatowſki, iż mocą przymierza tam uczynionego wolny do ſwego Państwa Karolowi powrot był warowany. Udał ſię znowu do Carogrodu Poniatowſki, y przez ſwoie ſtaranie tego dokazał, iż y ow drugi Wezyr z ſwego ſtopnia był zrzucony. Niewſpominam tu, iako Karol po nieużytecznym o poſiłki woienne Tureckie ſtaraniu powrocił do ſwego Kroleſtwa, gdyż to do Hiſtoryi naſzey mniey należy: to pewna, iż powrociwſzy większe dla ſiebie życia niebeſpieczeńſtwo w domu znalazł, niż w obcych kraiach, gdy bowiem pod czas oblężenia Stralſundu, napadł na nieprzyiaciela na wyſpie Rugen ſtoiącego, oſkoczony y poſtrzelony od nieprzyiacioł, już ſię miał im w ręce doſtawać, gdy Poniatowſki na ratunek mu przypadſzy, nieprzyiacioł rozgromił, y Karola na konia wſadziwſzy od pewney niewoli lub śmierci uwolnił.

Klotnie o woyſko Saſkie. Tym czaſem w Polſzcze domowe kłotnie powſtały. Przyczyną ich był żołnierz Saſki po miaſtach y wioſkach rozłożony, á żywność y podatki nakazuiący: ktorego iako po zakończoney woynie mniey potrzebnego Polacy cierpieć niechcieli. Y gdy ſpokoynemi ſrzodkami ciężaru tego pozbyć ſię nieſpodziewali; mocą to czynić poſtanowili. Na ten koniec woyſko Koronne Gurzyńſki. dnia 10 Października roku 1715 pod Wład: Gurzyńſkim, á po nim Woiewodztwa Małopolſkie w Tarnogrodzie, pod Staniſławem Ledochowſkim Podkomr: Ledochowſki. Krzemienieckim, Marſzałkami, związek przeciwko Saſom iako publicznym Związek przeciw Saſom. nieprzyiaciołom uczyniły. Czym przymuſzenl Saſi, gdy ſkupiwſzy ſię to odpor im dawali, to wzaiemnie na nich napadali; woyna niby domowa w Polſcze toczyła ſię, z większą iednak Polakow klęſką, iż ichże ziemia tę woynę ponoſiła. Wzruſzeni tą publiczną klęſką niektorzy Senatorowie y obadwa woyſk Polſkich Hetmani, radę o przywroceniu ſpokoyności złożyli, y umowiwſzy do czaſu z obu ſtron nieprzyiaźni poprzeſtanie, mieyſce do roſprawy Rawę w Woiewodztwie Bełzkim naznaczyli. W przod iednak nim to ſtanęło, Saſi dnia 29 Grudnia Zamość nieſpodzianie ubiegli. Ugoda ona Rawſka zaczeła ſię na początku roku 1716 miedzy związkowemi y Saſkiemi poſłami, przy ſtaraniu Ugoda. Stefana Humieckiego Podolſkiego, Franciſzka Załuſkiego Czerniechowſkiego Woiewodow, y Hrabi Fleminga naywyżſzego woyſk Saſkich Generała; y dnia ośmnaſtego Stycznia w te kondycye umowiony pokoy: aby woyſka Saſkie przed przyſzłym Seymem czaſu od Krola naznaczonego z Państwa wyſzły; tym czaſem zaś im Woiewodztwa ſkonfederowane prowianty, albo

miaſto

miasto ich podatek pieniężny, podymne nazwany, 17 tynfow z każdego dymu, dawały.

Niepodobała się ta ugoda Konfederatom, iż czas wyścia Saskiego z Polski, bez naznaczenia dnia pewnego, do woli Krolewskiey był odłożony, pozwolone też podatki dla nich za złe sobie mieli. Przetoż znowu do oręża porwano się, y wzmogły się Konfederatow siły, gdy Wielkopolanie y Litwa do tegoż związku przyſtąpili. Zatym utarczki rożnym szczęściem y to wszystko nastąpiło, co się na woynie dziać zwykło, y co tylko miedzy nayniеprzyiaźnieyszemi narodami czyni się, gdy o podbicie cudzego Krolestwa idzie. Obrociła ta rzecz Krola całego do starania o spokoyności, y obwieszczał publicznym listem, że woysko Saskie wnet wyprowadzone będzie, iak tylko zgodna umowa czas na to wyznaczy, y że za tym domowym uspokoieniem wnet Seym nastąpi. Wkładali się do tegoż Prymas, y wielu Senatorow, sam Car Moskiewski do tegoż uspokoienia swoię pracę ofiarował. Zgodzono się tedy nową rosprawę w Lublinie na dzień 12 Czerwca naznaczyć, gdzie od Cara, Grzegorz Xiąże Dołgoruki od Krola, Szaniawski Biskup Kujawski, y Fleming naywyższy woysk Saskich Generał, y od skonfederowanych Posłowie byli. Dnia 4 Lipca umowiono poprzestanie nieprzyiaźni, w ktorym czasie ani prowiantow ani pieniędzy Sasi wybierać niemieli á natychmiast ze Lwowa y Zamościa ustąpić powinni byli. Gdy zaś oni w Woiewodztwie Sendomirskim zaległe dawne podatki wybierali, y surowiey z synem Kasztelana Sochaczewskiego postąpili, ciężko się o to Szlachta uraziła. Gniazdowski Poznań, gdzie Sasi stali, szturmem wziął, y złupił: potym w miesiącu Wrześniu do Prus wszedł, chcąc onę Prowincyą do Konfederatow przyłączyć; ale od Sasow pod Kowalewem w Woiewodztwie Chełmińskim dnia 5 Października porażony. Po spełzłey Lubelskiey umowie, traktowano o zgodzie w Kaźimierzu, nakoniec w Warszawie gdzie do posłow Krolewskich przydany był Stan: Chomętowski Woiewoda Mazowiecki. Dnia 3 Listopada stanęła ugoda, aby woyska Saskie w przeciągu 25 dni od podpisania ugody z Polski wyszły, y nigdy się niewracały, związki zaś przeciwko nim od Szlachty uczynione zniesione były, y nigdy ich wznawiać niegodziło się. Oprocz tego o wielu innych rzeczach traktowano, iako to: o Gwardyi Krolewskiey, y o dworze; o nowym rosporządzeniu woyska, y o Hetmanach; o sądach na tych co się ieszcze Szwedzkiey strony trzymali; o nabożeństwach Dissidentow: o bespieczności, o długach y przysiędze Synow Jana III. o niewerbowaniu obywatelow do cudzego woyska, y o amnestyi. Przydano niektore rzeczy do prawa należące, á Sendomirską Konfederacyą, iako iuż w obwarowanym pokoiu mniey potrzebną, zniesiono: dzień też 30 Stycznia przyszłego roku, na przestanie Konfederacyi woysk Koronnych y Litewskich naznaczony.

Znowu związek.

Gniazdowski.

Po uspokoieniu domowych kłotni, woysko Koronne do 18 tysięcy, á Litewskie do 6 określono: płacą iemu z podatkow naznaczaiąc, ktora każdego pułrocza dawana być miała. Dnia 30 Stycznia roku 1717 pokoy ten od Krola y od Konfederatow potwierdzony, á dnia 1 Lutego nastąpił Seym cale nowy, gdyż się tak zgodzono, aby Marszałek Konfederacyi Leduchowski był Marszałkiem Izby poselskiey, Marszałkowie zaś mnieysi y Konsyliarze teyże Konfederacyi, osobę posłow utrzymywali. Prawa także pierwey od tych, ktorzy na to od Krola y Konfederatow moc mieli, spisane, y na Seymie czytane, iednostaynie, nie daiąc mieysca przymawianiu, lub sprzeciwieniu się, potwierdzono. Zatym Seym ten w iednym dniu w przeciągu siedmiu godzin, zakończył się.

Liczba woyska określona.

Rok 1717.

9 Yyyyyyyy 2 Po wy-

Sasi wyszli. Po wyściu Sasow, domagano się tegoż od Moskalow, ktorzy nie dawno do Polski powrocili byli. W tey tedy rzeczy z Seymu Grodzieńskiego roku 1718 imieniem Krola y Stanow pisany był list do Cara, á roku 1720 Poseł wyprawiony Chomętowski Wojewoda Mazowiecki, ktory też ten skutek swego poselstwa odebrał, że woyska Rossyiskie z Polski wyszły. Tak tedy domowy pokoy zupełnie przywrocony; á zagranicznego pokoiu nadzieię uczyniła śmierć Karola XII. ktory dnia 11 Grudnia roku 1718 przy oblężeniu Friderishalla w Norwergii zabity iest. Nastąpiła na tron Siostra iego Ulrika Eleonora, ktora na początku roku 1720 z Krolem przymierze, nie tylko do umowienia pokoiu, ale też gdyby y on pokoy nie stanął, trwać maiące, uczyniła, z tą kondycyą: iż Augusta II. á po iego śmierci, tego, ktoregoby Stany wolnie obrały, za Krola Polskiego uznawać miała. Następuiącego roku, gdy miedzy Carem y Krolem Szwedzkim pokoy stanął, Polskę też tam w przymierze włożono, aby ona w liczbie nieprzyiacioł odtąd nie była poczytana: y Krol Szwedzki do umowienia z nią pokoiu za staraniem Cara skłonnym się pokazał, iakby tylko mieysce, gdzie się Posłowie ziachać mieli, naznaczone było.

Toruński rozruch. Roku 1724 wszczęty z małey przyczyny rozruch w Toruniu dnia 17 Lipca, tak dalece wybuchnął, że pospolstwo skupiwszy się na Szkoły y Collegium Jezuickie uderzyło, y wielorakie gwałty poczyniło od rzeczy nawet Swiętych niewstrzymuiąc się. Wysłani od Krola Kommissarze z Senatorskiego y Rycerskiego Stanu: y sprawa ta w Assessoryi w Warszawie sądzona: ktorey dekret od Seymu potwierdzony, y áby wykonany był, zalecony. Dnia tedy 7 Grudnia, za roskazem, na to z Senatu y Szlachty delegowanych, winnieysi z znacznieyszych na gardle są skarani, á Cerneckiemu Burmistrzowi y Namiestnikowi Prezydenta, na prozbę Katolikow y Jezuitow tę karę darowano. Miastu też niektore prawa nałożone, ktore y do ukarania przestępstwa iego, y do utrzymania na potym spokoyności służyły. Wzruszyła ta rzecz niektore postronne Dwory ktore przez listy y posłow gorąco za Toruńczykami wstawiały się, tak dalece, iż woyną nawet grożono, ale te groźby same przez się ucichły.

Maurycy o Xięstwo Kurlandskie. W krotce nową radom materią Kurlandczykowie podali: ktorzy Xiążęciu swemu Ferdinandowi w 71 roku bezżennemu, á z linii Gottarda Ketlera męskiey płci ostatniemu, Graffa Mauricego Krolewskiego, nie prawego łoża Syna, Seym w Mittawie dnia 28 Czerwca roku 1726 złożywszy, za Sukcessora naznaczyli. Obruszyło to nie pomału Krola y Stany, że Kurlandczykowie nad zakaz sobie dany, wolność obierania Xiążęcia przywłaszczyli: ponieważ po wygassey męskiey płci Kettlerow, Xiążęce rządy w Kurlandyi ustawać, á Kurlandya przy swoich prawach zostaiąca, miedzy Polskie prowincye policzona być miała. Przetoż na Seymie Grodzieńskim tego roku, wyznaczenie ono Sukcessora za nie ważne poczytano, á Prowincyi tey z Polską, po śmierci Ferdinanda, złączenie nowym prawem obwarowano. Na tymże Seymie

Seym 1724. Trybunały Koronne y Litewskie poprawione, oraz postanowiono aby Seymy nie zakończone na inny czas odkładane nie były; iaki był tenże sam Seym, ktory roku 1724 w Warszawie zaczęty, po dwoch leciech w Grodnie kończył się. Po Seymie Krol z Grodna do Warszawy powracaiący, w Białymstoku

Krol chory ozdrowiał. zatrzymać się chorobą był przymuszony. Była gangrena w lewey nodze, śmiercią grożąca; Krol o życiu zwątpiwszy, do śmierci czynił przygotowanie, ale po oderznieniu części zarażonych, ozdrowiał, á w Lutym roku 1727 do Warszawy przybył, z wielką radością przyięty. Ztąd po dwu miesiącach

do Saxonii wyiechał dla skuteczniey szego poratowania zdrowia. Tym czasem ci, co z Senatu y Szlachty na Seymie wyznaczeni byli, udawszy się do Kurlandyi, sposob tam rządzenia ułożyli, ktory trwać miał, gdyby Ferdynand potomstwá płci męskiey nie zostawił.

Roku 1728, gdy odnawiaiąca się choroba Krola w Saxonii zatrzymała, Seym do Grodna naznaczony na inny czas odłożony. Tegoż roku oba Hetmani Koronni pomarli, pierwey Hetman Polny Stanisław Chomentowski oraz Wojewoda Mazowiecki, po nim we trzy miesiące Wielki, Stanisław Rzewuski Wojewoda Bełzki. Na ktorych mieysce, do dalszego Hetmanow naznaczenia, Krol Stanisława Poniatowskiego Podskarbiego Litewskiego Reimentarzem uczynił, ktory po śmierci Karola Szwedzkiego powrocił do Oyczyzny y barzo mile przyięty od Krola w wielkim u Jego był poważaniu. Już było w Litwie także roku 1730 po zmarłych Hetmanach naprzod Polnym Stanisławie Denhofie, potym Wielkim Ludwiku Pocieiu, Reimentarstwo Xiążęciu Michałowi Wiśniowieckiemu Kanclerzowi Wielkiemu Litewskiemu dane. Seym zaś ktory w Grodnie roku 1729 był zaczęty, przed obraniem Marszałka zerwany, takoż zeszły Seymy ieden w Grodnie 1730, drugi w Warszawie 1732 dla prywatney stron niezgody publiczne rady tamuiącey. Poprzedziła roku przeszłego dnia 25 Lutego w Warszawie Inwestitura Ferdinanda Xiążęcia Kurlandzkiego, ktorą odbierał poseł iego Frid: Gotth: Bulaw: Co podeszłym Xiążęcia latom, y zasługom pozwolono było, iż przez posła tę ceremonią odprawił. Tenże Xiąże, poddanych swoich żądzom zadosyć czyniąc, roku 1730 wszedł w kontrakty małżeńskie z Joanną Magdaleną Corką Jana Jerzego Saskiego na Weissenfeldzie Xiążęcia, aby im krwie swoiey Sukcessora zostawił.

Hetmani oba umarli.

Poniatowski Regimentarz Koronny.

Litewski Wiśniowiecki.

Roku 1732 w miesiącu Sierpniu Krol pod Willanowem za Warszawą wspaniały uczynił widok, w Polszcze przedtym niewidziany, gdy woyska Niemieckim trybem służące, do obozu ściągnąwszy, przez trzy tygodnie popisywał, y one wyrażaniem rozmaitych potyczek y attakow zabawiał: gdzie nay wyższa po Krolu Kommenda była przy Poniatowskim Wojewodzie Mazowieckim y Reimentarzu. Dała się tam widzieć nie tylko żołnierza dzielność y szybkość, ale też Krola wspaniałość y dowcip. Po tey woienney zabawie, nastąpił traktat pokoiu z Krolem Szwedzkim: y po umowie z iego posłem w Październiku stanęła zgoda, aby dawnemi traktatami ustanowiona przyiaźń nienaruszenie zachowana była, wzaiemną sobie daiąc amnestyą, iakby iey nigdy woyna nie przerwała. W tenże sam sposob pierwey roku 1729 z Krolem, iako Elektorem Saskim ugoda stanęła.

Rok 1732.

Popis woyska pod Willanowem.

Poniatowski naywyższy Kommendant.

Roku 1733, po czterech Seymach dawniey prożno zeszłych, iednym nie zaczętym, á trzech przed obraniem Marszałka zerwanych, teraz piąty na dzień 26 Stycznia do Warszawy nakazany. Wielka na nim o dobro pospolite gorliwość Stanow pokazała się. Drugiego dnia obrany Marszałek Ozarowski Oboźny Koronny. Z tego, y innych znakow, wielce skutecznego obrad końca spodziewano się. Ale te piękne początki, śmierć Krolewska przerwała; ktory dnia pierszego Lutego, panowania w Polszcze trzydziestego szostego, á wieku swego sześćdziesiątego trzeciego roku, panowanie y życie zakończył. Wyiachał z Saxonii w Styczniu, aby przed Seymem w Warszawie stanął, á dnia dwudziestego szostego do Warszawy przybył, w pałacu swoim na przedmieściu stanąwszy. Tam mu się dawna z większym bolem ponowiła w lewey nodze choroba, zatym gorączka, y gangrena w całey no-

Seym 1733.

Smierć Krola.

dze, wszelką nadzieię do życia odieła, w ktorey Krol spokoynie życia dokonał. Był August II. w szczęściu y w nieszczęściu umysłu rownie y prawdziwie wielkiego, ktorego wspaniałość w całym życiu, łaskawość, y hoyność miedzy Krolmi swego wieku znaczniejszym czyniła. Poddani go za powszechnego Oyca mieli, á wieki potomne sławić nie zapomną. Zona mu była Christiana Eberhardina, Christiana Ernesta Margrabi z Brandeburczykow Bereitskiego Corka roku 1727 zmarła, z ktorey iednego Syna Friderika Augusta Polakom y Sasom swym zostawił, ktory po nim na tron nastąpił.



REGESTR

REGESTR
Rzeczy w tym Tomie zawieraiących się.
Liczba kartę znaczy.

A A A.

Adleyda Zona Bolesława 77.
Akademia zaczęta 197.
Alanus 8.
Alexandra list 11.
Alexander Woiewoda Wołoski 272. 330.
Alexander Krol Polski 374. 431. 444.
Andrzey Krol Węgierski 57. 172.
Andrzey Tęczyński 374.
Andrzey z Gorki poiman 671.
Anna 190. 478. 749.
Arcybiskupstwo Krakowskie 56.
Arcybiskupstwo Lwowskie 197.
Arcybiskup Gnieznenski 206.
Arcybiskup Gniezn. Legatus natus 480.
Askenes 8.
August Zygmunt 492. 519. 520. 521. 533.
August II. Krol. 832.

B B B.

Baliński 450.
Balicki 510.
Barbara Krolowa 467.
Barbara Radziwiłowna 533.
Barżowie 410.
Batory 426. 674.
Beata Xiężna Ostrowska 479.
Bebek 517.
Bekiesz 681.
Bela 57. 132.
Betmanowie 456.
Bielski Marcin 665.
Bitagrod 319. 79.
Birula 566.
Bidgaszcz 249.
Biskup Płocki zabit 99.
Biskupy Krol podaie 381.
Bitwa z Rusią 59.
Bitwa znamienita 65. 256.
- - - *z Niemcy* 76.
- - - *z Czechy* 77.
- - *z Pomorzany* 78. 140.
- - *z Litwą* 162.
u Morawy rzeki 300.
z Tatary 366 &c.

Bnina Andrzey 424.

Bodzęta Arcyb. Gniezn. 216.
Bogusław Xiąże Pomorskie 245. 262.
Bogdan porażon 345.
Bogdan Wołoski 588.
Bolesław 34. 44.
Bolesław Chrobry 38.
Bolesław II. 64. 55. 58. 59. 52. 69.
Bolesław Krzywousty 70. &c.
Bolesław Crispus 93.
Bolesław Pudicus 129. 159.
Bolesław Pius 159. 159.
Bolesław XiążeMazow. 359. 338.
Bona 484. 545. 550.
Bonarowie 456.
Boratyński 485. 487.
Bracischki potruto 410.
Bram poiman 699.
Bradeburczyk Krolem 841.
Brodziec 478.
Brunsberg 492.
Brudzyński 452.
Brzetysław 66.
Brzostowski Biskup 840.
Bukowiec góra 378.
Bokowina 436.
Bukowski 389.
Bulgarowie 9.
Bursa Litewska w Prääze 242.

C C C

Cecilia Renata 794.
Cesarz w Polszcze 94.
Cesarz Karol 192.
Cesarscy Posłowie 277. 278.
Cesarzowa w Polszcze 313.
Cezarianow ziazd 669. 671.
Chełmianie Krola uwiezli 294.
Chocim 824.
Choiński 422. 521. 639.
Chmielecki 785.
Chmielnicki 798.
Chodorowski 379.
Chodkiewicz 560. 674. 755. 764. 772. 782.
Choynice 301.
Chrzest Polacy przyieli 33.
Chorągwie Polskie 254.
Litewskie 255.

Pruſkie 257.
Ciołek 33. 285. 452.
Cło pograniczne 346.
Collegium Krakowſkie 243.
Cuda w Polſzcze 154. 158. 378.
Cuda S. Kunegundy 168.
Cudzoziemcy Krolowie 203.
Cybak 517.
Cymbry 11. 122.
Cymmeryi 122.
Cyryllus Doktor 10.
Czary Ruſakow 296.
Czarnkowſki 451. 648. 731.
Czarnecki 802. 803. &c.
Czechowie 34. 39. 71. 192. 355. 360.
Czerwonka 380. 382.
Częſtochowa złupiona 394.

D D D.

Damoſicki 388.
Dań 91. 138.
Danaborſki 382.
Daniel Krol Ruſki 151.
Dekret nieſprawiedliwy 250.
Dębiński 409.
Dębiński 537. 565.
Demborog 593.
Demetriuſz 765.
Derpt 728.
Deſperat 158.
Deſpot 553. 558. 383.
Długoſz 343. 399.
Dobrogoſt Arcybiſkup 234.
Dobieſław Oleśnicki 322.
Dobieſz 91.
Doliwa Herb 139.
Draguła Woiewoda Multań. 332.
Drahin wzięto 281. 816.
Drakuła 404. 411.
Dreń zamek 244.
Drogiczyn 88.
Drogoſław 181. 529.
Drżenie ziemi w Polſzcze 111.
Drzewicki Arcybiſkup. 510.
Duchownych Iuriſdykcya 539. 562.
Dunin 375. 379. 650.
Duńczykowi poſiłki 807.
Duńſcy Poſłowie 409.
Dymitr Bożydar 217.
Dziwy 157.
Dzierzgowſki Arcybiſkup 533.
Dzierżek 739.

E E E.

Edwardus Kr.l Duńſki 130.
Edycia 241.
Elekcya w Gnieźnie 50.
- - w Poznaniu 306.
- - w Piotrkowie 338.
- - w Sieradzu 337.
- - w Warſzawie 614. &c.
Elżbieta 214. 352. 529.
Eryk porażon 375. 379.

F F F.

Falkowſki Biſkup Krakowſki 193.
Fetko X. Oſtrowſkie 299. 304.
Firleiowie 188. 428. 459. 460. 650. 707.
Fleming 834. 839.
Floryan Biſkup Krakowſki 199. 214.
Floryan Swięty 107.
Floryan Szary 185.
Fortel Tatarſki 136.
Fortel Łokietków 182.
Fortel Swiatopełkow 148.
Fortel Swidrygałow 296.
Freybiterowie 567.
Fryderyk Ceſarz obleżon 381.
Fryderyk Krolewic 427.
Fryderyk Kardynał 432.
Fryderyk Margrabia 355.
Fryderyk Ceſarz 111.
Frycz Slęzak 253. 379.
Frydland naſi wzieli 375.
Fulko Biſkup Krakowſki 108.
Funt Krol Gdańſki 583.

G G G.

Gabor X. Siedmigrodzkie 776.
Gaſiewſki 905.
Gaſtold 359.
Gamrat Biſkup Krakowſki 524. 527. 500.
Gdańſk 155. 174. 266. 302. 357.
Gdansk rebelliznie 678.
Gdanska Kommiſſya 581.
Gdańſk ukarany 503.
Gedymin X. Litewſkie 11.
Gety 16.
Gerad albo Oſmorog 180.
Gierałtowſki 587.
Gizycki 384
Glińſki 446. 458. &c.
Głod w Polſzcze 82. 96.
Gnoińſki 504.
Gołębiowſki związek 820.

Golą głowy

Golą głowy Polacy 437.
Góra wapienna 365.
Gotard Radwan 88.
Gotſcy Krolowie 16.
Gracian 776. 776.
Graiowſki 697.
Gryfowie zdradzili 120.
Grytty 517.
Gryffina 167.
Gruſzczyńſki Arcybiſkup 388. 411.
Guſtaw Krol Szwedzki 497.

H H H.

Halecki 441.
Haraburda. 698.
Helena żona Alex 432.
Heneci 11. 12.
Henryk Duńſki Krol. 82. 98.
Henryk Arcybiſkup Legatus natus 111.
Henryk 167. 174.
Henryk Krol Polſki 622.
Herbeyſten 526.
Herbort 591.
Herdek 276.
Herby w Litwie Polſkie 271.
Herman Inflant Miſtrz 263.
Herman Pruſki Miſtrz 119.
Hieronim Arcybiſkup Kreteńſki 371.
Hiſzpani 12.
Hlebowicz 674.
Hollendrzy pod Gdańſkiem 805.
Homerus 11.
Hoſius 119. 528. 556.
Huniad 335.

I I I.

Iabłonowſki 824. 827.
Iadwiga Krolowa. 420. 418. 229. 242. 298.
Iadzwingowie albo Iazigowie 88. 152. 161.
Iagiełło Krol umarł 305.
Iagiełło Xiąże Litewſkie 219 231.
Iagiełłowa umarła 375.
Iakub Krolewic 829.
Ian Kazimierz 795. 796.
Iana Polaka męſtwo 137.
Ian Krol Czeſki 181.
Ian Huſs ſpalon 273.
Ian Huniad 321.
Iankuła 729.
Ian III Krol 822.
Ianuſz Xiąże Mazowieckie. 459.
Iaſieńſki 379. 389.
Iazłowiecki Hetman 587. 591.
Ielita Herb 186.
Iezierzyſzcze 715.
Ierzyk Krol Czeſki 398.
Ieżewſki 472.
Illiryk Rzymianie oſiedli 12.
Inflanty 6. 114. 308. 385. 546.
Iaſlańſki pacierz 548.
Inowrocław wzięty 186.
Interregnum 48. 165. 220. 337. 594. 660.
Iſkra przyiechał do Krola 366.
Iudytha Władyſława żona umarła 65.
Iunoſza 427.
Iwonia 653. 655.
Izaſław wziął Kiiow 48.

K K K.

Kadłubek umarł 121.
Kalimach 434.
Kalinowſki 800.
Kalkſzteyn wzięty 819.
Kamieniec 69. 385. 820.
Kamieniecki Hetman 463.
Kanonicy Krakowſcy 156.
Kanonizacya S. Staniſława 145.
Kapiſtran Mnich 352.
Karol Krol Węgierſki umarł 191.
Karol XII Krol Szwedzki 839. &c.
Karzeł IV. Ceſarz umarł 212.
Karzeł Krol Szwedzki 364.
Karnkowſki Hetman 441.
Karnkowſki Ian 427.
Karnkowſki Staroſta Głogowſki 430. 717.
Kazimierz I. Mnich Krol Polſki 52. 54.
Kazimierz ſprawiedliwy Krol Polſki 101. 102
Kazimierz Xiąże 176.
Kazimierz Wielki Krol Polſki 188. 200.
Kazimierz 286. 314. 323. 337. 340.
Kazimierz 367. 406.
Kieyſtud Xiąże Litewſkie 219.
Kierdey Poſeł Turecki 509.
Kiiow 7. 34.
Kinſtard zabity 8. 53.
Kiſzkowie - - - 460.
Klaſztory - - - 112.
Klątwa na Polſkę 62.
Klocowſki - : - 713.
Kmita Piotr 525. 542 561.
Kochanowſki Ian 736.
Kokoſza woyna 522.
Koloman Krol Halicki 115.
Kolumna Herb 32.

 Kometa

Kometa - - - - 303.
Kommendon Poſeł Papieſki 6. 16.
Kommiſſya Papieſka 179. 189.
Komorowſki. - - - - 420.
Konarſki Biſkup Krakowſki - - 442.
Konfederacya 594. 597. 617.
Konfederacya Szlachty - - 194.
Koniecpolſki 784. - 778. - 787.
Konrad Xiąże Mazowieckie 116. 169. 445.
Konrad Xiąże Oleśnickie 187.
Konſtanty Xiąże - - 707.
Konwokacya - - - 600.
Korona przenieſiona do Krakowa 189.
Koronacya Boleſława - - 54.
Koronacya Kazimierza 52. - 340.
Koronacya Ludwika - - 205.
Koronacya Wacława - 171.
Koronacya Władyſława - 307.
Koronacya 231. 273. 283.
Koronę Zygmunt wrocił 272.
Korwin - - 141.
Korſakow Herb - - 682.
Korybut 294. 309.
Kościoły od Leſzka Zbudowane 117.
Koſtka 399. 557. 665. 685.
Koświder - - 411.
Kozacy - 659. 665.
Kozielſki - - 591.
Krakowowi prawa nadane - 149.
Krakowſcy Studenci - 534.
Krakus - - 23.
Kraſiński Biſkup. - 592. 617.
Kreſa - - - 389.
Kretkowſki - - 524.
Krolewſki tytuł ſtracon - 64.
Krolowie Węgierſcy Krolami Halickiemi 116
Krupſki - - 554.
Kryſki - - 544.
Krzciny Tureckie - 525.
Krzyżacy 118. 148. 185. 173. 378. 379. 380.
Krzyżakow woyna z Litwą 202. 213. 228. 257.
Krzyżownicy 385.
Kupce Krakowſkie rozbito 239.
Kurozwącki - 435.
Kwidzin y Warmią Polacy wzięli 373.

L L L.

Lanckoroński - 468. 493.
Laſki Arcybiſkup 464. 480. 509. 517. 518. 527. 528. 566.
Latalſki Arcybiſkup 507. 521.
Lech 18. 20. 21. 26. 27.
Leon Ceſarz - - - 9.
Lelie Herb - - 358.
Leśniowolſki - - 559.
Leſzcziński Rafał - - 538.
Leſzczyński Poſeł Ceſarſki 403.
Leſzek VIII. - - - 32.
Leſzek Biały Krol Polſki 114.
Leſzek Czarny. 159. 165.
Litwa 4. 114. 123. 431.
Litwa woiuie 133. 164. 213. 227. 224.
Litwa ſię ochrzciła - 232.
Ludwika Krolowa - 795.
Ludwik Krol Polſki y Węgierſki 203. 217.
Ludwik Krol - 462.
Lubomirſki - - 544.
Lubrańſkich Ordynacya - 443.
Lutko Biſkup - - 407.

Ł Ł Ł.

Ładyſław dziecie koronowan 377.
Łącki - 517. 550.
Łokietek Krol 168. 170.
Łuck Oblężon - 295.
Łyſzczyński ſpalon - 830.

M M M.

Maciejowſki Biſkup Krak. 533. 535.
Magnus 691. 697. 722.
Mahomet umarł - - 276.
Malborg Polacy oblegli - 364.
Mali Polacy za nieprzyiaciół oſądzeni 368.
Mała Polſka - - 4.
Mała Polſka przeciw Krolowi powſtała 348
Marcin Bielſki - - 665.
Maſlaus - - 49. 53.
Matka dwunaſtu Synow porodziła 181.
Matyaſz Krol Czeſki - - 402.
Matyaſz Krol Węgierſki - 363.
Maximilian 747. 748.
Maximilian Ceſarz - - 663.
Mazepa 849.
Mazowieckie Xięſtwo - - 6.
Mazowſze przyłączone do Polſki 53. 504.
Mendok Krol Litewſki - 126.
Męſtwo Młodzieńcow Polſkich 335.
Miaſta w Kroleſtwie Polſkim 7.
Miaſta popalone w Polſzcze - 183.
Michał Krol - - - 816.
Miechowita - - - 478.
Mielecki Hetman 550. 555. 589. 700. 705.

Mieſzczanie

Miefzczanie Krakowfcy fcinani 376
Mieczyfław albo Miefzko 33 46
Mieczyfław II 46
Mieczyfław ftary 100 102 105 112
Mielfztyńfki Heretyk zabit 314
Mikołajowfki ścięty 568
Mirfki 733
Miftrz Prufki porażon 369
Mnifzek 542
Mohiła 751
Moneta Polfka 173
Mor w Polfzcze 161 398 430 520
Morawfkie krolefłwo zginęło 31
Morfki kot 272
Mofkwa 10
Mofkwę Polacy oblegli 768
Multany hołduią Turkom 314
Murdelio 337
Mucha Łotr 430
Myfzkowfki 552 696
Myfzy z fuchości 401
Mynnica Każimirzowa 201

N N N.

Nahaycy 463
Nakło wzięte 81
Naprawa na Krola 100
Narbutt 409
Newel 715
Nieczuia 520
Niemcow wtargnienie 126 357
Niemcy porażeni 357 263
Niefzawa 297
Niezbożność Krzyżacka 183
Niezgoda Xiążąt Sląfkich 103
Niezgoda 272
Nowochrzczeńcy 518

O O O.

Obyczay ftarożytny Polfki 35
Ociefki 520 537 733
Oczakow Polfki 274
Odmiana w Ludziach 7
Odonacer Rzym wziął 13
Odprawa Pofłow Węgierfkich 224
Odrowąż Arcybifkup Lwowfki 310
Ogończyk 181
Okazania 559
Okrucieńftwo Rufi nad Polfką 296
Okrucieńftwo Tatarfkie 151
Okfza Herb 39
Olbracht Krol 428 429 431
Olelkowicz 405
Oleśnicki 536 297 289 257
Olgierd Xże Litewfkie 218
Olkinicka potyczka 840
Oliwfki pokoy 809
Opalińfki 513
Opiekunowie Ładyfława 322
Opolfkie Xiąże 2 15
Opolfkie Xięftwo od Polfki odpadło 168
Oporowfki Arcybifkup Gnieznieńfki 343
Orzechowfki 536 537
Orzeł kleynot Krolefłwa Polfkiego 20
Oryfzewfki 660
Ościk 208 710
Ośłam Sułtan 515 564
Oświecim przyłączon do Polfki 312 350
Oświecim przyfzedł na Krola 352
Otto Margraff 154
Ottokarus Krol Czefki 130
Owczyna 519 520

P P P.

Padniewfki 552 553
Pałuki Krzyżacy woiuią 378
Paniewfki 393
Panowie Węgierfcy przyfięgaią Krolowi 318
Parta Roma 237
Perfki Pofeł 408 417
Petryło 659
Piaft 30
Pibrak 652
Piechota Polfka 329
Pieczęć Krolewfka 169
Piekarfki Krola Zygmunta ranił 778
Pieniążek 391
Piorunki 466
Plawenius 403
Płock fpalon 147
Pobor 246 320 330 370 384
Podlafie 6
Podkowa Wojewoda Wołofki 696
Podolfka Ziemia 342
Pogłowne 362
Pogonia Litewfka 129
Pogrzeb Każimierzow 205
Polacy z kąd rzeczeni 7
Polakow dzieła 47 98 101 214 251 337
Polfkie Prowincye y obyczaie 4
Połock 485 557
Połock obłężon 700 dobyty 704
Połota Herb Połotyńfkich 703

Połowcy zginęli - 64
Połubińſki - 813
Pomorzanie Chrześciany 73
Pomſta nad Cudzołożnikami 60
Poniatowſki - 850 852 855
Pontus Szwedzki Hetman 719
Popiel pierwſzy - 28
Popiel II. - - 29
Poronia - - 379
Poſłowie do Ceſarza - 84
Poſłowie po Ludwika - 204
Poſłowie Litewſcy - 229
Poſłowie ad Concilium - 300
Poſłowie do Amurata - 319
Poſłowie Pruſcy - 351 370
Poſſewin Jezuita - 723
Poſt umnieyſzony - 143
Poſtulata Panow Litewſkich 341
Potocki w niewoli - 774
Potworowſki - 586
Powodź w Krakowie - 146
Poznań - - 22
Prawo Polſkie - 162
Praw poprawa - 291
Prawanowie - 545
Prawdzic Herb - 146
Pretſic - - 554
Pruchnicki Biſkup Kamieniecki 398
Pruſacy - 56 106 118 249 353
Pruſy chrzeſt przyimuią - 97
Pruſkie miaſta poddaią ſię Polakom 267
Pruſy zlutrzały - 525
Prymaſa ſpor - 606
Przemyſław - 26
Przemyſław II. Krol 169 170
Przyiemſki - 555 802
Przymierze z Krzyżaki 182
Przymierze z Turki - 391
Przymierze z Węgry - 224
Pſkow - - 463 720
Pułtuſka Kollegiata - 384
Pułtawſka potyczka - 850

R R R.

Raciborz ſpalon - 145
Racowie - - 446
Rada około Prus - 354
Radecki - - 591
Radlica Biſkup Krakowſki 216
Radlińſki - - 389
Radwańſki - 493 496
Radymno oblężone - 267
Radziejowſki Podkanclerzy 800 811
Radzimińſki - 478
Radziwiłł 519 560 561 722 734
Radziwiłłowna - 466
Rakocy - - 905
Ratułt - - 422
Referendarze - 455
Reſpons Senatorow Polſkich 341
Rey - - 537
Rokoſzanie - - 751
Rozboie - 341 516
Roża Arcybiſkup - 445
Rozrażewſki - - 716
Rozruchy w Czechach - 82 276
Rozruchy w Polſzcze - 98 142
Rozruchy w Wołoſzech 303 347
Rozruch Xiążąt Sląſkich 187
Rozruchy w Litwie - 233
Runo złote - - 502
Ruś - - 10 36
Ruś porażona 40 81 152 160 300 &c.
Ruś ſię ochrzciła - 37
Ruś przyłączona do Polſki 190 307
Ruś Węgrzy wzieli - 211
Ruś y Kujawy porownane z Polſką 291
Ruſacki - - 523
Ruſinowſka obieſzona - 448
Ruſzenie poſpolite 208 268 313 358
Rypin y Lipno - 248
Rytwieńſki - 415 417
Ryxa - - 48
Rzeſzowſki Biſkup Krakowſki 407

S S S.

Sachmat - 313 446
Sanguſzko - - 542
Sapieha - - 461 699
Saraceni porażeni - 9
Sarmacya Europeyſka - 1 3 7
Sarmacya Azyatycka - 2
Saſow kłotnie z Polakami - 852
Sceptra - - 243
Secygniowſki - - 491
Semowit 31 151 195 214 225 285
Senatu Polſkiego porządek 588
Seym w Krakowie - 89 190 226
Seym w Łęczycy 103 284 277
Seym w Gęſowie 122
Seym w Skarnierzu 138
Seym w Chęcinach - 182
Seym w Wiślicy - - 211
Seym w Budzyniu - 214 327
Seym

Seym w Spizu - 217
Seym w Radomiu - 220
Seym w Sieradzu 223 224 298
Seym w Lwowie - 228
Seym w Wilnie 223 382 386 471
Seym w Inowrocławiu 240
Seym w Kownie 248
Seym w Kole - 301
Seym w Parczowie - 323
Seym w Piotrkowie 332 343 361
Seym w Bełżycach - 339
Seym w Korczynie 346
Seym w Sendomirzu - 372
Seymiki Powiatowe - - 246
Seymiki pokątne - 348
Sędziwoy - - 451
Sęp - - 726
Sieniawski - - 843
Sierakowski - 585
Skanderberg - 336
Skirmunt Tatarow biie 125
Składy w Polszcze - 346
Skrzynka forenna - 126
Slawonia - - 45
Slepowron - - 141
Słabosz ścięty - 495
Słowianie z kąd y kiedy - 9
Słuckie Xiąże - 733
Słuckich Xiążąt rod - 405
Słupecki - - 641
Służba Zołnierska - - 218
Smoleńsk - 256 471
Smoleńsk Polacy odbiraią 769 771
Snieg w Czerwcu - 194
Snieg wielki w Polszcze 158
Sobieski - - 815
Sobocki - - 525
Socynianow kara - - 803
Sokołowski - - 673
Sol należiona - - 145
Soliman Cesarz Turecki - 493 496
Spor z Duchownemi - 449
Spytek Jordan - - 538
Stańczyk - 515
Stanisław Krolem - - 846
Stankar - - 537
Starodub - 516 19 716 &c.
Stefan Krol - 674
Stefan Wojewoda Wołoski 472
Strusowie - - 449
Stum - - - 356
Suchodolski - - 410
Sulikowski - 653 664 673 731
Swatopełk Krol Czeski 75 81 139
Swidrygał Xże Litt: 293 299 348 &c:
Swierzchowski - - 654
Swiętopietrze - - 51
Swięty Stanisław zabity - 61
Swiętego Stanisława przeniesienie 66
Synod w Kaliszu - - 212
Synod w Łęczycy - 284 390
Szafraniec ścięty - 426
Szalbierze - - 455
Szarańcza - - 189
Szumberk - - 386
Szuyski Car Moskiewski w niewoli u Polakow - - 767
Szydłowiecki - - 476

T T T.

Taborowie - - 278
Taczała - - 488
Taranowski - 570 587 642 662
Tarnawa Herb - 156
Tarnowski 496 510 511 535 553
Tatarowie 150 241 327 343 350
Tatarscy Posłowie - 271 359
Tawana - 414
Tczow spalon - - 301
Templarski Zakon wygubion 179
Testament Kazimierza 200
Tetera - - 811
Tęczyński - - 555
Tomicki Biskup Krak: 498
Tomza - - 557
Topacz Herb - 218
Toporowie - - 210
Toropiey spalon - 714
Toruń obleżony - 282
Toruński Seym - 490
Toruński Statut - 499
Toruński rozruch - 854
Traktaty z Krzyżaki - 387
Traktaty z Węgry - 193
Trąba Arcybiskup - - 269
Trąby Herb - 33
Tręczyński Hrabia Spiski 504
Trępka - - 472
Triumviratus w Polszcze 214
Trojanowski - 510
Troydem - - 127
Truchses - - 421
Trzebuchowski - 552

Trzęsienie ziemi - 150 328
Tum w Wrocławiu - 95
Tumult w Gdańsku - 363
Tumult w Krakowie - 247
Tumult w Toruniu - 362
Tungenus - - 424
Turecki Poseł - - 316 580
Turcy od Polakow porażeni 326 328 383 &c.
Turza - - 463
Tworowski - 479
Tynf - - 811

U U U.

Uchański Arcybiskup - 555
Ugoda Xiążąt Sziąskich 147
Ulryk Mistrz Pruski - 258 257
Ułanickich Herb - 721
Unia Prus z Polską - 356
Unii ponowienie - 243
Urban Papież - 216
Uroniecki - - 705
Uświaty - - 712

W W W.

Wacław Krol 171 172 216 276
Walki po wszem Chrześciaństwie 142
Wandalus - - 8
Wandali Słowacy 14
Wandalscy Krolowie - 15
Wapowski - 444 520 649
Wenecya - - 11 14
Wenetow Posłowie - - 479
Wejer - - 554
Węgrow przegrana 209 268
Wężyk Prymas - 791
Wiedeńska bitwa 827
Wieliż - - 711
WielkaPolska - - 4
Wielkiełuki - - 712
Wiewiorka Herb - 354
Wilkanowski - 387
Wilno oblężone - 236
Wisimir. - - 21
Wisław Xiąże - 85
Wiśniowieccy - 469
Wiśniowiecki zabit - - 555
Wiśniowiecki Jeremiasz 797 818
Wituld - 237 269 279 293
Władysław - 67 70
Władysław Krol Czeski 75
Władysław II Krol Polski 89 108 96
Władysław III Laskonogi 112
Władysław Łokietek - 174
Władysław Jagiełło - 230
Władysław Jagiełłowic 284 298 306
Władysław obran Krolem Węgier: 315
Władysław Krol zabit - 335
Władysław Xże Mazowieckie 361
Władysław Krol Węgierski 483
Władysław się urodził 362
Władysław Carem Moskiewskim obran 770
Władysław IV. Krol - 791
Włodzimierz - 82 83 135
Włodzimirz - - 37
Wnętrzne walki w Polszcze 150
Wojewodow dwanaście 22 25
Wojewodowie od Krola postanowieni 43
Wojewodow czterech w Prusiech 354
Wojewoda Wołoski poddaie się Krolowi 240 245
Wojewodztwa Ruskie, Pruskie Wołyńskie 6 7
Wojewodztwo Krakowskie 80
Wolność Duchownych - 131
Wolski Mikołay - 473
Wołosi - - 280
Wołoska Ziemia - 310
Wołyń przedan Litwie 220 311
Woroniecki Biskup Kiiowski 744
Woyna Domowa 207 221 92 108
Woyna z Litwą - 193
Woyna z Moskwą - 767
Woyny Pruskie 42 180 183 248
Woyny Wołoskie 196 344
Woyny w WielkieyPolszcze 213
Wratysław I. Krol Czeski 66
Wrocław oblężon 144 416
Wrocławski skład - 466
Wyhowski - 803 812
Wywod Narodu Pruskiego 44

X X X.

Xiąże Mazowickie wziął Podlasie 316
Xiąże Mazowieckie Kardynałem 325
Xiąże Mazowieckie poiman 246
Xiąże Opolskie 178 349
Xiąże Oświeimskie 304 244
Xiąże Szczcińskie hołduie Polszcze 205 302
Xiążąt Szaskich woyna 304 350
Xiążęta hołdowne 4
Xiążęta Mazowieckie 194 377 287
Xiążęta Pomorskie - 192 235

Xięstwa

Xięstwa Mazowieckiego rozdział 285
Xięstwo Siewierskie 345
Xięstwo Swidnickie - 200
Xiężna Szczecińska - 192

Z Z Z.

Zaklika Tarło - - 393
Załuski - - 839
Zamek w Brodnicy od Krzyżakow wzięty 377
Zamki Pruskie od Polakow wzięte 210
Zamoyski - 499 505
Zamoyski Jan 529 675 708 717 745 748 756
Zaręba - - 310
Zarębowie - - 545
Zawichost - - 134
Zawisza Biskup Krakowski 213
Zawłocie - - 715
Zbarascy XX. - - 469
Zbigniew poiman - 74 80
Zbiszek Arcybiskup - 431
Zbiszek Kardynał umarł 359
Zbiszek - - 304 357
Zborowski - - 403 474 543
Zborowski 645 683 734 736 737 738 739 745
Zbytek Polski - 396
Zebrzydowski 529 537 539 559 707 732
Zegota - - 137
Zemomyst - 32 154
Zerwikaptur - - 107
Zgoda z Krzyżaki - 310
Zgoda z Mistrzem Pruskim 245 282
Zgraja - - 266
Ziazd w Sendomirzu - 166
Ziazd w Kraiowicach - 175
Ziazd w Raciązu - 268
Ziazd Krolow w Lubowli - 270
Ziazd Krolow w Łucku 287
Ziazd Krolow w Głogowie 377
Zienowiczow Herb - 440
Zima ciepła - 271 432
Zima ciężka - 199
Złota Roża - 342
Złota Wiersza Herb - 39
Zmudź - - 6
Zmudź ochrzczona - 272
Zofia Krolewna - 424
Zołkiewski - 755 759
Zydowska niecnota - 525
Zygmunt Elekt - 217 226
Zygmunt od Turkow porażon 240 243
Zygmunt prze zebraka listy do Prus posyła - - 279
Zygmuntowa sztuka - - 292
Zygmunt Cesarz - 311
Zygmunt - - 316
Zygmunt I. - 396 454
Zygmunt August - 519 520 533
Zygmunt III. Krol Polski 744
Zyromski zabit - 811
Zytawa y Gorlica zastawiona 144.




BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE

